Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 44

ARCHIWUM HERMANA DIAMANDA

25. Wybór wycinków z gazet na temat spraw ekonomicznych –1931 (158)

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ДІАМАНД.Г.
п.№25

Об.

Архів Г. Діяманда 25

Збірка вирізок з газет
(господ. і екон. змісту) 1899-1931

2

1912 – 25–27 i 1930

26 mal

przeważnie treści gospod. (wycinki)

~~NAFTA~~

Ważne gazety i wycinki z gazet treści politycznej i ekonomicznej

Leitz-Mappe 1000 — Folioformat (Kanzleigröße)

Procesy w Polsce w w. XVIII. *Przegląd sądowy i administracyjny* podaje „rachunek kosztów procesu z XVIII wieku“ w procesie o spadek po Jaeku Korabiowskim, cześniku liwskim, pomiędzy wdową Anną z Łojewskich Korabiowską, a bratem zmarłego, Andrzejem, w trybunale lubelskim. Sprawa zakończyła się polubownie. Między innemi w „regestrze pieniężnym expensy“ znajdujemy, co następuje:

„Przyjechawszy do Lublina *pro capiendo consilio* w tej sprawie y tam siedząc przez cały tydzień z ludźmi, mecenasom pięciom na konferencyę zaproszonym od ułożenia terminu *pro gradamine* każdemu po czerwonych 3, tudzież za wina garcy dwa, garniec po czerwonych dwa, jakoteż od najęcia furmanów wydałem pod ten czas *pro re* teyże — złot. pol 445“. *Eodem, die 28 sptembris* (1758 r.) w Lublinie stanąwszy y zaprosiwszy na konferencyę dziesięciu mecenasów *pro re* teyże dałem każdemu po czerwonych cztery — 720 zł. pol. *Eodem et die eadem* podczas tey konferencyi za wina garcy dwa, garniec po czerwonych płacąc dwa, wydałem *ex re* teyże — 72 złp.“ „*Eodem*, żegnając się z W. W. Mecenasami przy wyiezdzie dla zobligowania onych, aby y na drugi rok należeli w tej sprawie, za wina garcy półtrzecia, garniec po czerwonych dwa *ex re* teyże — 90 złp“.

Nastepnie należy zaznaczyć wydatki na traktamenty dla deputatów oraz na sprowadzenie i utrzymanie 18 szlachty, mających służyć za świadków.

Regestr pieniężny, expensy od dnia 10 miesiąca stycznia *anni* 1758 aż do dnia 26 miesiąca grudnia *anni 1760 summa summarum efficit* złot. pol. 32.807 gr. 2“.

Jest to suma nawet na dzisiejsze stosunki bardzo duża, na ówczesne zaś wprost olbrzymia.

Bezpieczeństwo w Rzymie. Korespondent rzymski wiedeńskiej *N. Pressy* kreśli następujący obraz porządków, panujących od pewnego czasu w wiecznem mieście:

„Po zamachu Accarita różne snuły się po głowie Rudiniego myśli o stanie bezpieczeństwa publicznego w nadtybrzańskiej stolicy, a od myśli do czynu się zrywając, wezwał prywatnego sekretarza swego, b. oficera żandarmeryi i polecił mu ułożenie regulaminu dla nowegn korpusu policyjnego. Po ośmiu miesiącach wytężonych usiłowań, udało się biednemu człowiekowi wymęczyć to, czego odeń żądano — polecenie spełnił, regulamin był gotowy. Nowy korpus policyjny upamiętnił początek swej działalności tem, że w ciągu kilku tygodni Rzym stał się uprzywilejowanem miastem złodziejstw, mordów i wszelkich zbrodni. Cały szereg bezmyślnych rozporządzeń, pogorszył jeszcze jeszcze stan rzeczy i dziś powiedzieć można, że w Rzymie czuje się obecnie łotr daleko bezpieczniejszym od spokojnego obywatela i turysty, napawającego się rozkoszą sierpniowego wieczoru na placu Colonna, lub gdzieindziej, w samym środku miasta.

W samej rzeczy, od trzech tygodni ani jednego dnia nie ma bez pięciu lub sześciu śmiertelnych poranień i znakomitych w całem słowa znaczeniu rabunków. Dzieje się to zaś nie po za bramami Rzymu i nie nocą, ale w biały dzień i w samym środku miasta. Takie zaś wypadki, że zbliży się do cudzoziemca jakiś na oko przyzwoity pan i z romantyczną uprzejmością poprosi o pięć lirów, uchylając poły, z pod której błyszczący nóż wygląda, co krok się zdarzają. W bawaryach i restauracyach opędzić się niepodobna żebractwu; nie dasz, nawymyślają ci od ostatnich, a jeśli na uboczu siadłeś, to zbiją. Przed kilku dniami na ul. Aureliańskiej całe domostwo zostało splądrowane i ograbione przez łotrów, którzy podali się za oficyalistów, rewizyę odbyć mających. Rzeczywista policya schwytała z tej bandy dwóch i osadziła ich w areszcie, z którego obydwaj wyszli sobie swobodnie nocną porą, pomimo, że kajdanki mieli na rękach“.

Warsztaty dla inwalidów pracy mają powstać w Paryżu. Rada generalna departamentu Sekwany postanowiła, w jednej z robotniczych dzielnic urządzić pracownię, w którejby robotnicy o uszczuplonej sile pracy mieli sposobność zarobku, sile ich odpowiadającego. Płaca w tym zakładzie ma wynosić najmniej $1^1/_4$ franka dziennie.

Kongres przedsiębiorców budowlanych w Paryżu. W październiku roku zeszłego robotnicy ziemni w Paryżu urządzili strejk, który zakończył się dla nich pomyślnie. Skutkiem tego przedsiębiorcy budowlani odbyli obecnie kongres, w którym widoczny był taki skutek zmowy, iż przedsiębiorcy zajmują się obecnie najżywiej uregulowaniem swoich stosunków z robotnikami i większego uwzględnienia interesu robotników. Obradowano nad środkami, zabezpieczającymi interesy przedsiębiorców wobec tych, dla których oni wykonują roboty — głównie jednak polepszenie stosunków między przedsiębiorcami a robotnikami. Obradowano nad sposobami uniknięcia strejków w porozumieniu z syndykatami robotników. Kwestya udziału robotników w zysku, łącznie ze sprawą kas inwalidowych i kas chorych ma być przedmiotem usilnych studyów. Stowarzyszenia przedsiębiorców mają być przy wejściu w życie nowej ustawy o ubezpieczeniu od wypadków zorganizowane, jako stowarzyszenia zawodowe i zająć się łącznie z gminami i z syndykatami robotniczemi zawodowem wykształceniem robotników, tudzież zaprowadzeniem dobrowolnem wypoczynku niedzielnego. Kongres ma się powtórnie obyć w roku bieżącym — zaś w r. 1900 ma się ukonstytuować jako narodowy, t. zn. obejmujący cały kraj.

Sposób na zmarszczki. Pewien lekarz angielski z całą powagą zapewnia, że gdyby kobiety chciały, mogłyby nierównie dłużej ochronić się przed zmarszczkami, niż to obecnie bywa. Nie pasty, nie wody rzekomo cudowne, nie elektryzacya dać może im tę asekuracyę, jeno *facial exercise* — poprostu; strojenie grymasów czyli manewrowanie skórą twarzy w rozmaity sposób. Staje się ona przez to elastyczniejszą i nie tworzy fałdów. Dobrym środkiem pomocniczym bywa masaż. Między innemi zaleca ów lekarz kobietom, którym zależy na tem, by nie miały zmarszczków: 1. Pocierać palcami skórę czoła w różnych kierunkach; 2. zadarłszy głowę jak najwyżej, starać się naciągnąć skórę tak silnie, by dotknęła się szyi; rozwarłszy „buzię“ wciągać usta jak najddalej poza zęby; ująwszy skórę, w okolicy oka palcami przesuwać je na wszystkie strony; zamknąwszy usta nadymać jak najsilniej policzki.

Te i tym podobne zabiegi przedsiębrać należy w ciągu dnia, na początku razy 12, potem coraz więcej, aż na końcu 40 razy.

Może która z pięknych naszych czytelniczek będzie miała dość cierpliwości i czasu, spróbować, o ile owe przepisy są praktyczne.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 21 stycznia br.: Kaner Dwojre, prywatystka, lat 86, gruźlica. — Rapaport Michal, buchalter, lat 65, uwiąd starczy.— Fried Józef, syn kupca, lat 2, zapalenie płuc. — Ślósarek Franciszek, major, lat 50, zapalenie otrzewnej. — Link Zygmunt, syn zarobnika, 1 miesiąc, drgawki. — Miszczyszyn Grzegorz, służący, lat 67, zapalenie płuc. — Ciołkowa Klementyna, wdowa po leśniczym, lat 64, porażenie rdzenia pacierzowego. — Pruska Marya, córka zarobnicy, 2 tygodnie, żółtaczka. — Kitschales Chaim, handeles, lat 82, uwiąd starczy. — Chmielewski Ignacy, em. urzędnik, lat 71, zapalenie płuc. — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 12 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 27 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 358·70. Węgierskie akcye kredytowe 393.25. Anglobank 155·—. Bank związk. 271·50. Union 308·25, Laenderbank 243·50, Staatsbahny 361·87 Lombardy —·—, Kol. Elbethal 257·75 Kolej północna —·—, Tytoniowe 126·50, Rima Murania 313·50, Alpiny 219·50, Renta na maj 101·40, Węg. renta koronowa 97·90, Austr. renta koronowa 102·— Losy tureckie 58·80, Poż. m. Lwowa 94, 4% listy Gal. Banku hipotecznego 96·55, Gal. obl. prop. 97·50, 4% galic. pożyczka krajowa z r. 1893. 97·25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94·75, 4% Listy Banku kraj. 98·—, $4^1/_2$% Listy Banku kraj. 100·75, Marki (za 100) 58·97 per cassa, —·— per ultimo. Za 10 funt. szterl. 120·45, Ruble 127·25.

Papiery żelazne po nowej cenie rezerwowane; lokalne utwierdzone; walory międzynarodowe słabe.

Budapeszt, 27 stycznia. Wczor. g. Austr. kred. 358·80, Węg. bank kred. 394·— Węg. bank eskontowy 263·50, Węg. bank hipoteczny 248·25, Węg. renta koronowa 97·90, Rimamurania 313·50, Węg. 4-proc. renta 119·50, Węg. bank dla przem. i handlu 105·—, Staatsbahny —·—, Koleje uliczne 392·25. Kol. południowa —·—, Węg. poż. premiowa 161·—, Austr. renta koronowa 101·75, Elektr. kol. uliczne 225·25, Ganz & Co. 2210, Salgotarjaner 647·—, Austr. złota renta 120·—, Akcye elektr. 149·50.

Frankfurt, 27 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 224·70, Staatsbahny 153·70, Lombardy 29·50, Alpiny 219·50, Austryacka renta papierowa 100·95, Austr. srebrna renta 100·90, Austr. złota renta 101·80, Węgierska złota renta 100·70, Unionbanki —·—, Akcye elektr. —·—. Kolej półn.-zach. 119·—.

Usposobienie silne.

Berlin, 27 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224·—, Staatsbahny 153·75, Lombardy 29·60. Austr. złota renta 101·80, Austr. srebrna renta 100·80, Węg. złota renta 100·60, Disconto Comandit 199·—, Laura 220·25, Bochumer 241·25, Harpener 183·50, Kolej Ostpreussen 95·60, Kolej Mittelmeer 104·—, Kolej Meridional 137·30, Kolej Henry 104·40, Renta włoska 94·10, Południowa —·—, Mławka —·—, Turki 114·—, Renta hiszp. 42·50. Prywatne dyskonto 4·—. Austr. renta papierowa 100·80, Bustiehradery —·—, Austr. banknoty 169·55 Alpiny 101·75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169·35, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169·30, na Paryż (krótkie) 81·10, na Amsterdam 168·65, na Londyn długie 20·30 i krótkie $20·41^1/_2$.

Berlin, 27 stycznia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 224·—, Staatsbahny 153·90, Lombardy 29·75, Rosyjskie banknoty (kasa) 216·35, Ros. banknoty (ult.) —·—, Disconto Comandit 190·80 Usposobienie spokojne.

Paryż, 27 stycznia. Wczor. giełda Cred. foncier 730·—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 93·80, Grecka pożyczka 216·—, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 51·66. Usposobienie silne.

Hamburg, 27 stycznia Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 224·—. Lombardy 29·75, Staatsbahny 153·75. Austr. złota renta 101·60. Węgierska złota renta 100·70. Srebro 81·75, żądano, 81·50 płacono. Srebrna renta 100·80, Włoskie 97·77. Losy z 60 r. 149·—.

Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 stycznia. Pszenica na marzec 9·65 do 9·66, na kwiecień 9·46 do 9·47, żyto na marzec 7·98 do 7·99, na jesień —·— do —·— zł., kukurydza na październik —·— do —·—, owies na marzec 5·90 do 5·88 na październik —·— do —·—, kukurydza na maj 1899 r. 4·86 do 4·87, rzepak na sierpień 1899 r. 11·90 do 12·—.

Wiedeń, 26 stycznia. Stan Banku austro-węgierskiego z dnia 23 stycznia 1899: Banknotów w obiegu: 659,442.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej. o 27,613.000); rezerwa kruszcowa 489,051.000 (mniej o 1,565.000); portfel wekslowy 189,579.000 (mniej o 27,978.000); lombard 27,339.000 (mniej o 1,637.000); banknotów opodatkowanych 32,635.000 (więcej o 26,254.000).

Wiedeń, 26 stycznia. (*Giełda zbożowa*). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9·60 do 9·62, żyto na wiosnę 8·21 do 8·22, kukurydza 5·17 do 5·18, owies na wiosnę 6·17 do 6·18, rzepak 12·10 do 12·20.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

16 Władysław Orkan.

Komornicy.

POWIEŚĆ.

Falują husteczki, kołyszą się piórka na kapeluszach.

Przy szynkfasie raczą się sąsiedzi.

— W ręce!

— Daj Boże!

— Na tę naszą biedę...

— Biedkę kochaną!

— Ale wy się kumie namnie nie markoćcie... bo u mnie tak!

— Dyć ja wiem...

— Jakech dobry, to dobry, a jak mnie napali, to trzasnę w łeb i kwita...

— Na bok dzieci! — woła Sobek, nawracając

„Potelaś mi miła była,
Pokiełaś mnie nie zdradziła...“
Huś! huś!

Tańczy na przodku z Kozerową Hanką.

— Kożde bydle ma swoją nacyją... — tłumaczy kumotr kumotrowi.

— Ani my ni zdaleka, ani zblizka...

— Przecie się lubimy!

— W ręce!

— Daj Boże!

— Na tę naszą biedę...

— Biedkę kochaną!

Odedrzwi runęli falą stojący w progu ludzie.

— Co tam?

— Rycerze idą!

— Dawać ich tu!

Sobek zaśpiewał:

Rycerze idą, rycerze jadą
Od Babie góry dyablą gromadą...“

Pomieszały się pary. Przez próg do izby chybnęli dwaj Smreczaki. Chazuki porzucali na ławę. Sobek się usunął. Nie chciał być drugim — przodować nie mógł... bo rycerze!

Starszy już tupie przed muzyką i zaczyna:

„Dejże Boze sceście
Na piersy pocątek —
Jescech nie tańcował
Od Zielonych Świątek...“

I rusza z góry, jak pochylona sosna, gdy się zdaje że wnetki na łeb spadnie... Tuż za nim młodszy, niby smerek, co mu dwadzieścia wiosen przeszło. A za nimi pary... ehłop w chłopa.

Dyle dudnią, powała się trzęsie, huczą basy, a skrzypce tną od ucha.

„Chłopcy konincanie!
Każcie sobie zagrać —
Ino se nie dajcie
Cuprynecki targać!...“

Smreczak przoduje — Porębianie mechyłki się wynoszą.

Z alkierza wyszli gazdowie i postanęli przy drzwiach. Szumne chłopy! — padają — warto się im popatrzeć... jak się niesą! o...

„Sumi piórko sumi,
Wysoko sie niesie!
Idie hyr po ludziach
Idzie hyr po lesie...“

A, nawracając, Smreczek dojrzał Chybę, i zaśpiewał pod nogi.

„Ni mas ci to ni ma,
Jako złydasykom!
Idą im piniązki,
Kieby woda rzykom...“

Starego pogłaskało, że o nim pieśni idą... Komuby tu śpiewali?

Gwar przycichał dookoła, hasanie z góry zmieniało się pomału we „wściekły taniec“. Zwolna, zwolna poczerwieniały twarze, słowa zamierają na wargach... taniec wszystkich czaruje. Dyszą piersi, krew kipi, gorączka nadchodzi...

— Naski taniec!

— Goniony!

— Wartko!

— Krok!

— Trzymać się!

„Śtyry smreki — jeden trzop,
Wto podskocy — bedzie chłop!“
Huś! huś!...

Rwie szybko potok głów, pieni się i faluje... Dziki rytm udziela się patrzącym, poczynają tupać i przytupywać... Dzieci ustać nie mogą, okręcają się w kółko... Zda się, że izbę pochłonie wir... Okna się trzęsą, ziemia skacze — wszystko się roztańczyło na zabój... Życie! pulsują żyły, tętni krew! Nozdrza się dymią, wargi drżą... oczy rzucają skry na śmierć!

(C. d. n.).

Tygodnik społeczny.

Zamożność Galicyi

w świetle cyfr podatku osobisto-dochodowego.

I.

Rok 1898 był pierwszym, w którym obowiązywała nowa ustawa o podatku osobisto-dochodowym w Austryi. Pierwsza próba obliczenia dochodu obywateli i zrobienia statystyki majątku narodowego w Austryi, nie daje zapewne zupełnie dokładnego obrazu rozdziału majątkowego w społeczeństwie. Wszakże już ta pierwsza próba jest ogromnym postępem i stanowić będzie dla badaczy istniejącego społecznego ustroju najważniejszą podstawę do wysnucia wniosków.

Zwłaszcza cyfry, odnoszące się do Galicyi, i porównanie stosunków rozdziału majątkowego w naszym kraju ze stanem zamożności innych prowincyj zachodnio-austryackich, posłużą nam do uzupełnienia wiadomości pozytywnych o bogactwie i nędzy Galicyi.

W grudniowym zeszycie, wydawanych przez ministerstwo skarbu w Wiedniu, *Mittheilungen des k. k. Finanz-Ministeriums*, znajduje się cały szereg prac, poświęconych rezultatom wprowadzonej w życie w r. 1898 reformy podatkowej.

Dla naszego rozumowania posłużą daty, ogłoszone o cyfrowym wyniku podatku osobisto-dochodowego w r. 1898.

Nadmienić musimy, że daty te opierają się na przypisach podatku osobisto-dochodowego w r. 1898, przyczem nie uwzględniono różnic, jakie w skutku licznych rekursów, zwłaszcza wniesionych z naszego kraju, na bezwzględny i niesprawiedliwy wynik podatku, niezawodnie będą musiały zmienić ogłoszone wyniki podatkowe.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że znaczna część dochodów, zwłaszcza z kapitałów, rent etc. płynących, potrafiło ujść przed argusowem okiem austryackiego celnika.

Błędy te czynią wykazy urzędowe niedokładnymi. Niezawodnie w przyszłości administracya podatkowa dążyć będzie w obydwu wyżej wskazanych kierunkaeh do poprawy i z czasem osiągnie bardziej do prawdy zbliżoną dokładność. Na dziś posługiwać się musimy temi cyframi, które są do dyspozycyi.

Jak wiadomo podlegają podatkowi osobistemu jedynie dochody począwszy od 800 złr. rocznie. Poniżej tej granicy dochody nie podpadają podatkowi osobisto-dochodowemu, wskutek tego w cyfrach urzędowych nie są uwzględnione.

Na przykładzie przedstawia się to tak, że na 7.217.937 mieszkańców w Galicyi tylko 55.731 osób, czyli 0·78% całej ludności posiada więcej, niż 600 złr. dochodu rocznego, zaś 99·22% ludności, czyli 7,158.206 ludzi nie ma dochodu minimalnego 600 złr. W Czechach zaś na 6,118.602 mieszkańców ma 169.818 indywiduów, czyli 2·77% całej ludności, dochód wyżej 600 złr., a w Austryi Dolnej na 2,957.983 mieszkańców ma 266.575 indywiduów, czyli 9% całej ludności, dochody od 600 złr. wyżej.

Innemi słowy na każdy tysiąc ludności w Galicyi ma przeszło 7 osób dochodu 600 złr. lub więcej, w Czechach zaś na każdy tysiąc mieszkańców przypada po 28 osób, t. j. blisko cztery razy tyle, co w Galicyi, w Austryi Dolnej zaś już 90 osób, mających po 600 złr. i więcej rocznego dochodu, czyli przeszło trzy razy tyle, co w Czechach, a przeszło 12 razy tyle, co w Galicyi.

To znaczy poprostu, że Czechy są cztery razy zamożniejsze od Galicyi, a Austrya Dolna jest dwanaście razy zamożniejsza od Galicyi, a trzy razy zamożniejsza od Czech.

Przypatrzmyż się cyfrom szczegółowym.

Podatek osobisto dochodowy wymierzony został w r. 1898 w wszystkich krajach koronnych 711.512 indywiduom w wysokości 22⅛ milionów zł.

Do tych 711.512 esób, opłacających podatek osobisto-dochodowy, dodać wypada 1,150.342 osób przynależnych, jako rodzina, tak że razem, licząc z rodzinami opodatkowanych, podpadło pod opłatę podatku osobisto dochodowego 1,861.854 osób czyli 7¼ procent, licząc ogół ludności krajów Przedlitawskich w roku 1898 na 25½ mil. Na jednego opłacającego podatek osobisto-dochodowy przypada 1·6 osób rodziny.

711.512 indywiduów, posiadających ponad 600 zł. dochodu, oszacowano na podstawie ich własnego zeznania i opinii komisyj szacunkowych na 1.337 milionów zł, dochodu surowego (brutto), z tego potrącono na podatki, długi, opłatę asekuracyi i z innych w ustawie wymienionych tytułów 164½ milionów

z powodu licznej rodziny do utrzymania	. . .	11½ „
z innych powodów	. .	4½ „
razem potrącono	.	180½ milionów

pozostało zatem czystego dochodu 1.156½ milionów.

Dochód ten płynął z następujących źródeł:

z posiadania ziemi	110½ mil.	czyli	8.28 proc.
z posiadania domów, budynków . .	138½ „	„	10·37 „
z przedsiębiorstw i zarobkowania .	383¾ „	„	28·72 proc.
z płac urzędowych .	458½ „	„	34·29 „
z kapitałów . .	216 „	„	16·16 „
z innych źródeł .	29 „	„	2·1 „

Według krajów koronnych rozdziela dochód tych 711 tysięcy osób, jak następujo:

Na 1.337 milionów dochodu brutto wypadało

na Austryę dolną	543	czyli	40·61 proc.
na Czechy	303	„	22·71 „
na Galicyę	112	„	8·39 „

Po potrąceniu pozycyj na długi, podatki, asekuracye, liczbę dzieci etc., przedstawia się czysty dochód tych 711 tysięcy opodatkowanych, z których każdy ma ponad 600 zł. rocznego dochodu:

na Austryę dolną	489 mil.	czyli	42·28 pr.
na Czechy	252 „	„	21·82 „
na Galicyę	90 „	„	7·81 „

Na jednego opodatkowanego osobisto-dochodowym podatkiem wypada przeciętnie 1.625 zł. rocznego dochodu i według krajów koronnych wypada na jednego w Austryi dolnej 1·834 zł. w Galicyi 1.618 zł. w Czechach 1427.

Z ogólnej sumy czystego rocznego dochodu 1.156 mil. wymierzono 22 mil. podatku, co stanowi skalę podatku 1·92 procent w przecięciu.

Skala ta wynosi:

w Austryi dolnej	2·18	procent
w Czechach	1·77	„
w Galicyi	1·74	„

Na sumę 22 mil. zł. podatku składają się kraje koronne w następującym wymiarze:

Austrya dolna daje	10½ mil. zł.	podatku czyli	48 pr.
Czechy dają	4,463.114 „	„	20·07 „
Galicya daje	1.571.241 „	„	7·07 „

Dochody poszczególnych osób przedstawiają się, jak następuje:

Na 711 tysięcy opodatkowanych (mających wyżej 600 zł.) w całej Austryi przypada:

255 milionerów, posiadających więcej, niż 100 tysięcy zł. rocznego dochodu (w Galicyi jest ich dziesięciu).

Ci opłacają 2,953.000 zł. rocznego podatku na 22 milionów całej sumy podatkowej, czyli 13 procent.

A dalej:

Roczny dochód złotych.	Ilość opodatkowanych.	Suma opłacanego przez nich podatku.
90—100.000	53	224 tysięcy
80—90.000	58	218 „
70—80.000	96	344 „
60—70.000	124	311 „
50—60.000	186	417 „
40—50.000	329	578 „
30—40.000	596	766 „
20—30.000	1420	1.219 „
10—20.000	5269	2.324 „
6—10.000	9489	2.023 „

Powyżej 6.000 rocznego dochodu posiada w całej Austryi tylko 17.874 osób t. j. 2½ proc. wszystkich mających wyżej 600 zł. rocznego dochodu.

Tych 17.874 osób, z których każda ma wyżej 6.000 rocznie dochodu, stanowiących 2½ prc. wszystkich opodatkowanych posiada razem 310 milionów rocznego dochodu, czyli 26·81 prc. całości dochodów wyżej 600 zł. i opłaca 11,377.009 zł. rocznego podatku osobisto-dochodowego, czyli więcej niż połowę całego podatku (50·73 prc.). W tym fakcie wyraża się doniosłość społeczna zasady progresyi, przyjętej w austryackim podatku osobisto-dochodowym.

Posiadających 2.000—6.000 rocznego dochodu jest 87.235 osób, czyli 12 prc. opodatkowanych, z dochodem 270 milionów, czyli 23 prc. dochodów. Ci opłacają razem 5,427.920 zł., czyli 24·2 prc. podatku o. d.

W ogólnej cyfrze 693.638 osób, posiadających od 600—6.000 rocznego dochodu jest:

osób	z dochodem zł.
9.350	4.600—6.000
12.739	3.600—4.600
28.826	2.600—3.600
21.925	2.200—2.600
33.955	1.800—2.200
61.614	1.400—1.800
45.944	1.200—1.400
73.587	1.000—1.200
57.112	900—1.000
67.014	800—900
103.674	700—800
177.898	600—700

Na 711 tysięcy osób, posiadających wyżej 600 zł. dochodu rocznego i skutkiem tego opłacających podatek osobisto-dochodowy przypada:

na Austryę dolną	266.000	osób
na Czechy	169.000	„
na Galicyą	55.731	„

Na 17.874 ludzi bogatych posiadających więcej niż 6.000 rocznego dochodu przypada:

na Austryę dolną	8.805	osób
na Czechy	3.317	„
na Galicyą	1.324	„

Na 22.089 ludzi zamożnych, posiadających rocznego dochodu 3.600—6.000 zł., przypada:

na Austryę dolną	9.524	osób
na Czechy	4.381	„
na Galicyą	2.054	„

Na 84.706 ludzi średnio-dostatnich posiadających rocznego dochodu 1.800—3.600 przypada:

na Austryę dolną	33.798	osób
na Czechy	18.005	„
na Galicyą	7.717	„

wreszcie na ostatnią kategoryę najmniej zamożnych na 585.189 osób posiadających rocznego dochodu 600—1.800 zł. przypada

na Austryę dolną	214.118	osób
na Czechy	143.868	„
na Galicyą	44.636	„

Razem tedy 55.731 opodatkowanych w Galicyi rozpada się na:

1.324	osób	bogatych	posiadających	6.000 zł. doch.
2.054	„	zamożnych	„	3.600—6.000 zł. „
7.717	„	średnio-dost.	„	1.800—3.600 „ „
44.636	„	poniżej średniego dostatku	„	100—1.800 „ „

W miastach głównych Austryi rozdziela się zamożność społeczna w następującym stosunku:

Ludzi bogatych o dochodzie wyższym niż 6.000 rocznie żyje w Wiedniu 8.149, w Pradze 1.076, w Gracu 537, w Tryeście 458, w Bernie 412, we Lwowie 290.

Ludzi zamożnych o dochodzie rocznym 3.600 do 6.000 zł. żyje w Wiedniu 8.470, Pradze 1.239, Gracu 712, Tryeście 499, Bernie 494, we Lwowie 487.

Ludzi średnio dostatnich o dochodzie rocznym 1800 do 3600 zł. żyje w Wiedniu 28.652, w Pradze 3.622, Gracu 2.440, Lwowie 1.850, Tryeście 1.846, Bernie 1.578.

Ludzi poniżej średniego dostatku o dochodzie rocznym 600 do 1800 zł. żyje w Wiedniu 164.648, Pradze 16.783, Gracu 9.795, Tryeście 9.725, Lwowie 7.421, Bernie 6.802.

W Galicyi skład majątkowy społeczeństwa przedstawia się jak następuje:

Najbogatszych milionerów, którzy mają wyżej 100.000 zł. dochodu mamy 10 i ci płacą przeciętnie każdy po 6.250 zł. podatku. Wszystkich innych milionerów, licząc tu tych, którzy wykazali wyżej 40.000 zł. rocznego dochodu jest 45, między tymi:

4	z dochodem	od 90	tysięcy	do 100	tysięcy
3	„	„ 80	„	„ 90	„
4	„	„ 70	„	„ 80	„
2	„	„ 60	„	„ 70	„
11	„	„ 50	„	„ 60	„
21	„	„ 40	„	„ 50	„

Po zatem wykazuje statystyka podatku osobisto-dochodowego w Galicyi:

osób	z dochodem od zł.	do zł.
32	30.000	40.000
101	20.000	30.000
124	15.000	20.000
299	10.000	15.000
244	8.000	10.000
469	6.000	8.000
512	5.000	6.000
710	4.200	5.000
1736	3.000	4.200
3792	2.000	3.000

We Lwowie na 140.000 ludności było 7.529 fasyj podatkowych, zeznanych za 10.048 osób z liczby osób należących do familij 18.930. Jako podstawę wymiaru podatku we Lwowie przyjęto dochód roczny w sumie 21½ mil. zł. z następujących źródeł:

z posiadania gruntów	1½ mil.
z domów i budynków	3½ mil.
z przedsiębiorstw	5 „
z płac urzędowych	8¾ „
z kapitałów	2¼ „
z innych źródeł	⅓ „
razem	21½ mil.

Z tego potrącić należy ustawą przewidziane pozycye na podatki, długi itd. 3½ mil. zostaje czysty dochód we Lwowie 18 mil., od tego potrącić należy czysty dochód członków rodziny w myśl § 173 l. 2 w kwocie 90.000 i opust ze względu na liczną rodzinę w kwocie 177.000, pozostaje zatem jako dochód podpadający pod podatek osobisto-dochodowy

we Lwowie	17.838.027
w Krakowie	11,503.638
w Przemyślu	3,386.673
w Stanisławowie	2,808.362
w Tarnowie	1,583.301
w Tarnopolu	1,361.185
w Kołomyi	1,119.949
w całej reszcie Galicyi	50,981,759

Ogółem opłaca podatku osobisto-dochodowego:

we Lwowie	10.048	indywid. podatku	342.653
Krakowie	5.646	„ „	215.520
Przemyślu	2.074	„ „	58.572
Stanisławowie	1.603	„ „	38.760
Tarnowie	1.083	„ „	25.549
Tarnopolu	887	„ „	21.392
Kołomyi	756	„ „	18.183
w reszcie Galicyi	33,727	„ „	875.242
w całym kraju razem			1,571.241

Na tem przedstawienie szczegółowych cyfr zamykamy. Z tych dat wyprowadzić wnioski ogólniejsze, wskazać na niestosunkowe zubożenie naszego kraju i szukać przyczyn tego zastraszającego stanu rzeczy — będzie przedmiotem następnych rozważań.

Witold Lewicki.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Halacińskiego.

Nr. 66. Drittes Morg

Abonnementspreis:
Ein Vierteljahr in Frankfurt und Mainz a. d. Exped. ℳ 7.50, bei d. Agent. ℳ 8.25, a. d. Postämtern in Deutschland (u. Schutzgeb.) ℳ 9.-, Aegypten Milliem. 759, Belgien Fr. 13.32, Bulgarien Fr. 20.65, Dänemark Kr. 10.76, Griechenland (d. d. Postamt in Triest) Kr. 24.02, Holland fl. 7.20, Italien Fr. 15.17, Luxemburg Fr. 13.05, Marokko (D. P.) Pes. 12.60, Norwegen Kr. 9.77, Oesterreich (Wien auch Wollzeile 11) Kr. 15.64, Portugal Milr. 3.672, Rumänien Lei 16.40, Russland Rbl. 4.53, Schweden Kr. 9 75, Schweiz Fr. 13.10 Serbien Fr. 14 89, Türkei (D. P.) Piaster (Silber) 85¾, Ungarn Kr. 12.42, Im Weltpostverein, in London Siegle, 129, Leadenhall Str., Paris Agence Havas, New York 20 Broad Str. ℳ 18.

Fr

(Frankfurter F

Stadt-Telephon: Amt I 5

Die Entwicklung des preußischen Eisenbahn- und allgemeinen Bauwesens.

N Berlin, 6. März. (Priv.-Tel.) Alljährlich gibt die zweite Lesung des Eisenbahn- und Bauetats dem Minister der öffentlichen Arbeiten Gelegenheit, dem preußischen Abgeordnetenhaus einiges über die steigende Entwicklung der ihm unterstehenden Betriebszweige des preußischen Staates mitzuteilen. In diesem Jahre konnte er dabei besonderes Gewicht auf die Einnahmen der Eisenbahn-Verwaltung legen, die wiederum gewaltig gestiegen sind, so daß aller Wahrscheinlichkeit nach das Jahr 1910 den günstigsten Abschluß, der bisher überhaupt erzielt worden ist, aufweisen wird. Aber die Mitteilungen des Herrn v. Breitenbach beschränken sich zumeist auf trockene, nüchterne Zahlen, die erst Leben und Inhalt bekommen, wenn sie in Vergleich gestellt werden, und deshalb ist es zu begrüßen, daß das Ministerium der öffentlichen Arbeiten jetzt eine vergleichsweise Uebersicht über die Leistungen Preußens auf dem Gebiete des Eisenbahn- und Schiffahrtswesens während des letzten Jahrzehnts herausgibt. In dieser Uebersicht, die die Form eines Berichts des Ministers an den Kaiser hat, wird keine laute, überschwängliche Sprache geführt; das wäre auch überflüssig, denn das Kartenmaterial und die zahlreichen Statistiken berichten deutlich genug von der kolossalen Entwicklung von 1900 bis Ende März 1910.

Am 1. April 1900 umfaßte das preußisch-hessische Eisenbahnnetz 30 347.73 Kilometer und es vergrößerte sich bis Ende März 1910 um 22.5 Prozent auf 37 162.43 Kilometer. Ein kleiner Teil dieser Vergrößerung entfällt auf die Aufnahme der Main-Neckarbahn in die Eisenbahngemeinschaft und auf die Verstaatlichung einiger im Osten gelegenen Privatbahnen; aber überwiegend ist sie durch den Bau von neuen Strecken verursacht worden, wofür 889 Millionen Mark aufgewendet wurden. Im Bau befanden sich am 1. April 1910 1400 Kilometer und weitere 1314 Kilometer waren bewilligt und für diese Neubauten standen über 500 Millionen Mark zur Verfügung. Von dem gesamten Eisenbahnnetz waren Ende März 1910 hessisches Eigentum 1248.60 Kilometer. Hervorheben muß man, daß sich während der Berichtsperiode die östlichen Provinzen einer besonderen Aufmerksamkeit erfreuen konnten, vielleicht mit Rücksicht darauf, daß von den maßgebenden Konservativen im preußischen Abgeordnetenhause der größte Teil aus dem Osten stammt. Von den Neubauten in Preußen entfallen nämlich 22.5 Prozent auf den Osten und nur 17.7 Prozent auf die sechs westlichen Provinzen. Diese besondere Berücksichtigung der östlichen Provinzen, die auch schon in der voraufgegangenen Berichtsperiode zu konstatieren ist (1890 bis 1900 betrugen die Neubauten für die östlichen Provinzen 22.2 Prozent und für die westlichen nur 13.3 Prozent), hat zur Folge gehabt, daß der Osten mit Bezug auf die Einwohnerzahl günstiger gestellt ist als der Westen. Auf 10 000 Einwohner kommen in den östlichen Provinzen 9.40 Kilom. und in den westlichen nur 7.47 Kilom. Legt man den Flächeninhalt zugrunde, so gestaltet sich allerdings das Verhältnis für den nicht bevölkerten Westen günstiger; auf 100 Quadratkilom. kommen in den östlichen Provinzen 8.68 Kilom. Bahnstrecken, im Westen 10.63 Kilom. Interessant ist ein Vergleich des Eisenbahnbestandes Preußens mit den anderen großen deutschen Bundesstaaten und mit Frankreich, Oesterreich-Ungarn und Großbritannien und Irland, der für Ende 1907 aufgestellt ist, weil vom Ausland für die späteren Jahre das Zahlenmaterial fehlte. Preußen hatte zu diesem Zeitpunkt 42 653 Kilom. Bahnstrecken oder 11.2 Kilom. auf 10 000 Einwohner bei 12.2 Kilometer auf 100 Quadratkilom., Bayern 7674 Kilom. oder 11.5 Kilom. auf 10 000 Einwohner und 10.1 Kilom. auf 100 Quadratkilom., Sachsen, 3059 oder 6.6 auf 10 000 Einwohner und 20.4 auf 100 Quadratkilom., Frankreich 47 823 Kilom. oder 12.3 Kilom. auf 10 000 Einwohner und 8.8 auf 100 Quadratkilom., Oesterreich-Ungarn 41 605 Kilom. oder 8.8 Kilom. auf 10 000 Einwohner und 6.2 auf 100 Quadratkilometer und Großbritannien und Irland 37 150 Kilom. oder 9 Kilom. auf 10 000 Einwohner und 11.8 Kilom. auf 100 Quadratkilom. Das Verhältnis zum Flächenraum stellt sich also nur im dichtbevölkerten Sachsen günstiger als in Preußen, und im Verhältnis zur Einwohnerzahl ist nur Bayern über dem dünnbevölkerten Frankreich und die Länge der Eisenbahnen größer als in Preußen.

Das Bild von der großen Entwickelung der Eisenbahnen wird noch deutlicher, wenn man sieht, daß sich die Zahl des Personals von 350 938 um 36.32 Prozent auf 478 407 vergrößert hat, daß die Lokomotiven von 12 500 auf 19 395, die Personenwagen von 22 674 auf 37 265 und die Gepäck- und Güterwagen von 282 794 auf 416 721 vermehrt worden sind. Die Zahl der Sitz- und Stehplätze in den Personenwagen ist von 1 041 706 auf 1 831 554 gestiegen, und die Gesamttragfähigkeit der Gepäck- und Güterwagen von 3 487 024 Tonnen auf 5 758 907 Tonnen. Entsprechend dieser Vermehrung des Wagenparkes ist auch die Zunahme des Verkehrs selbst. Während in dem Jahre 1899 in Preußen nur rund 554 Millionen Menschen befördert wurden, waren es 1909 etwa 1040 Millionen, und dieser Personenverkehr brachte 559 Millionen Mk. gegen 345 Millionen Mk. im Jahre 1899. In allen Klassen hat die Zahl der Reisenden erheblich zugenommen, ganz besonders in der vierten Klasse, wo der Prozentsatz 114 beträgt. Nur in der ersten Klasse ist seit 1906 ein fortgesetztes Abnehmen zu verzeichnen. Im Jahre 1909 ist die erste Klasse nur noch von etwa 1½ Millionen Menschen benutzt worden gegenüber 456 Millionen, die in der 3. Klasse und 470 Millionen, die in der vierten Klasse fuhren. Am rentabelsten ist für die Eisenbahnverwaltung die dritte Klasse; sie brachte 1909 etwa 230 Millionen Einnahme. Auch der Frachtverkehr ist mit Ausnahme der Jahre 1901 und 1908 ständig gewachsen und die Zahl der beförderten Tonnen ist von rund 200 Millionen auf etwas über 309 Millionen gestiegen, damit stimmen überein auch die Einnahmen, die sich 1899 auf 860 Millionen und 1909 auf 1279 Millionen bezifferten.

Zu interessanten Ergebnissen kommt man, wenn man das Anlagekapital, die Einnahmen und Ausgaben und die Ueberschüsse mit einander vergleicht. 1899 betrug das Anlagekapital der preußisch-hessischen Eisenbahngemeinschaft 7811 Millionen, die Gesamteinnahmen betrugen 1340 Millionen und die Gesamtausgaben 795 Millionen, sodaß ein Gesamtüberschuß von 545 Millionen Mark verblieb. Das Anlagekapital verzinste sich also mit reichlich 7 Prozent, bis zum Jahre 1903 blieb die Verzinsung unter 7 Prozent, 1904 betrug sie aber 7.13 Prozent und sie fiel dann wieder auf 4.78 Prozent im Jahre 1908, wo die Verzinsung am geringsten war. Im Jahre 1909 verzinste sich das Anlagekapital von 10 809 Millionen Mk. bei Einnahmen von 2030 Millionen und Ausgaben von 1400 Millionen mit 5.94 Prozent. Eine Statistik über den Anteil der Eisenbahnverwaltung an den Staatsschulden Preußens beweist, wie Unrecht es ist, wenn die preußischen Finanzminister es in ihren Etatsreden so hinstellen, als sei Preußen besonders stark überschuldet. Die Schulden, die Preußen kontrahiert hat, wurden in der Hauptsache gemacht für die werbenden Anlagen der Eisenbahnverwaltung. 1909 betrugen die preußischen Staatsschulden rund 9400 Millionen Mk., der Anteil der Eisenbahnverwaltung an diesen Schulden belief sich auf 7023 Millionen Mk. Diesem Anteil der Eisenbahnverwaltung an den Staatsschulden stand ein Anlagekapital der preußischen Staatsbahnen gegenüber in Höhe von 10 464 Millionen; das Anlagekapital überstieg also den Anteil an den Staatsschulden um 3441 Millionen. Anlagekapital und Eisenbahnschulden haben sich nicht gleichmäßig entwickelt; während das Anlagekapital sich ziemlich gleichmäßig, wenn auch allmählich etwas schärfer steigend vergrößert hat, zeigen die Eisenbahnschulden bis 1906 nur eine geringe Vermehrung und erst von diesem Zeitpunkt ab eine scharfe Steigerung. Es beruht dies darauf, daß in den früheren Jahren reichliche Betriebsüberschüsse zu Kapitalaufwendungen bereitstanden, während die sinkenden Betriebsüberschüsse der letzten Jahre eine vermehrte Aufnahme von Anleihen nötig machten.

Der zweite Teil der Uebersicht behandelt die Entwicklung des allgemeinen Bauwesens. Es wird darin ausführlich berichtet über die Regulierung der natürlichen und den Bau künstlicher Wasserstraßen. Auch die Kämpfe um die Kanalvorlage werden kurz gestreift, und es wird auch das Bestreben zur Einführung der Schiffahrtsabgaben auf natürlichen Wasserstraßen hervorgehoben.

Dienstag, 7. März 1911

Bergisch-Märkische Industrie-Gesellschaft, Barmen. Das Ergebnis dieses Trustinstituts für 1910 wurde nach dem Bericht infolge unerwarteter erheblicher Abschreibungen (*M* 225,000), die durch den starken Kursrückgang der im Besitze der Gesellschaft befindlichen Aktien eines nicht genannten Unternehmens erfolgen mußten, recht nachteilig beeinflußt. Den bereits gemeldeten Abschlußziffern, wonach trotzdem wieder 4 pCt. Dividende verteilt werden, ist aus der Bilanz nachzutragen, daß bei *M* 7.50 Mill. Aktienkapital der Grundbesitz nach Abzug von *M* 0.32 Mill. Hypotheken mit Mark 664,177 (etwa wie i. V.) zu Buch steht. Die Beteiligung bei industriellen Unternehmungen in nicht aktiengesellschaftlicher Form ermäßigte sich von *M* 3,797,881 auf *M* 3,134,942. Der Effektenbestand und die Konsortialbeteiligungen indessen sind höher mit *M* 4,487,735 (*M* 3,980,776) bewertet, davon *M* 1.10 Mill. (*M* 1.40 Mill.) festverzinsliche Papiere. Bankguthaben sind von *M* 401,304 auf *M* 554,713 gestiegen und Hypothekenforderungen von *M* 345,683 auf *M* 351,496, während andererseits die Depositen von *M* 29,644 auf *M* 2279 zurückgingen. Außer der in einem Teile des Effektenbestandes liegenden Geldflüssigkeit und außer den Bankguthaben stehen der Gesellschaft im laufenden Jahre durch die Begebung der in der letztjährigen Generalversammlung genehmigten *M* 1.50 Mill. neuen Aktien genügend Mittel für neue Geschäfte zur Verfügung.

Drahtmeldungen des Handelsteils.

P **Hamburg,** 6. März, 11 N. Die Norddeutsche Jutespinnerei und Weberei in Hamburg erzielte im Geschäftsjahre 1910 einen Bruttogewinn von Mark 3,220,756 (*M* 3,250,584) einschließlich *M* 3016 Vortrag. Nach Abzug der Unkosten und Steuern in Höhe von *M* 2,596,869 verbleibt ein Betriebsüberschuß von *M* 629,887. Hieraus werden *M* 170,954 (*M* 171,048) zu Abschreibungen verwandt und nach Bestreitung der Tantième von *M* 32,354 eine Dividende von 8 pCt. (wie i. V.) auf *M* 1½ Mill. Vorrechtsaktien Lit. A und von 5 pCt. Dividende (wie i. V.) auf *M* 2,600,000 Aktien Lit. B verteilt und *M* 1828 vorgetragen. Nach dem Geschäftsbericht hatte die Gesellschaft auf dem Rohstoffmarkt Enttäuschungen, wie nie zuvor. Während das Wachstum der Neuernte den ganzen Sommer hindurch übereinstimmend als recht gut geschildert wurde, kamen später Nachrichten von Ueberschwemmungen in Indien und niedrigen Schätzungen der Distriktsbeamten. Die offizielle Schätzung der Regierung fiel alsdann über Erwarten günstig aus, indessen gelangte man nach und nach zu der Ueberzeugung, daß sich auch diese Schätzung wiederum als unzuverlässig erweisen dürfte. Das Warengeschäft gestaltete sich unter diesen Umständen außerordentlich schwierig, da die Preise für die Fabrikate der Rohjutehausse nur langsam folgten und die Spannung zwischen dem Rohmaterial und der fertigen Ware ungenügend blieb. Die auf dem deutschen Markt vorhandene Ueberproduktion an Juteware suchte der Verband deutscher Juteindustrieller durch angeordnete Betriebseinschränkungen bis zu 17½ pCt. zu beseitigen. Es ist für die deutsche Juteindustrie von großer Bedeutung, daß es am 30. Dezember v. J. gelang, diesen Verband auf weitere fünf Jahre zu verlängern. Für das neue Jahr ist die Gesellschaft mit Aufträgen gut versehen, wogegen sie die Rohjute gedeckt hat.

Ueber die Zigaretten- und Tabakfabriken Viola Compagnie und S. Eleftheriadis u. Co. in Hamburg ist der Konkurs eröffnet worden.

R **New York,** 6. März, 3.15 N. (Durch Kabel.) (Verspätet eingetroffen.) Im weiteren Verlaufe der Nachmittagsbörse blieb die Tendenz fest, der Verkehr war aber ruhiger auf die Entscheidung der „Interstate Commerce Commission" auf dem Kongreß mit den Ostbahnen. Ein ungünstiger Faktor war auch die Befürchtung, daß der Kupferbericht ungünstig ausfallen werde. Steel Common Shares waren kaum behauptet trotz der Ankündigung, daß sich die Aufträge im Monat Februar täglich auf 40,775 tons belaufen, mithin mehr ausmachen als seit Anfang des vorigen Jahres. New York Central Shares waren schwach auf Gerüchte von einer Ermäßigung der Dividende. Düngerwerte waren befestigt, da der Nordtrust angeblich am Donnerstag die Dividende erklärt. Die Shares der Pittsburgh Coal Company waren um 2¾ pCt. höher auf Käufe von dem Unternehmen nahestehenden Kreisen im Hinblick auf den bevorstehenden Jahresbericht. General Electric Company Shares waren erholt, weil der Trustprozeß nur 20 pCt. ihres Produktes affiziere.

Am Schluß war die Tendenz stetig.

An der Börse ging das Gerücht, Präsident Elliott der Northern Pacific Bahn werde die Präsidentschaft der Missouri Pacific Bahn annehmen.

Der Verkehr in Baumwolle war schwach auf Fabrikwirren in Nord-Karolina, sowie auf Befürchtungen betreffs des Zolltarifs.

New York, 6. März. (Durch Kabel.) An der heutigen Fondsbörse notierten Chicago & Great Western 21⅝.

New York, 6. März. 5 Uhr Nachmittags. (Durch Kabel.) Die sichtbaren Weizenvorräte sind in dieser Woche von 41.47 Mill. Bush. auf 39.87 Mill. Bush. zurückgegangen (im Vorjahr von 25.52 Mill. Bush. auf 25.78 Mill. Bush. gestiegen); die Mais-Vorräte sind von 12.35 Mill. Bush. auf 11.80 Mill. Bush. zurückgegangen (im Vorjahre von 13.48 Mill. Bush. auf 14.36 Mill. Bush. gestiegen.)

Die Weizenvorräte in Kanada sind in dieser Woche von 9.78 Mill. Bush. auf 9.54 Mill. Bush. zurückgegangen (im Vorjahre von 10.88 Mill. Bush. auf 10.78 Mill. Bush.).

New York, 6. März. (W. B.) Weizen wie in Chicago. Schluß willig. — Mais verkehrte ohne Anregung und schloß stetig. — Kaffee eröffnete in unregelmäßiger Haltung. Zur Festigung der Tendenz trugen im wesentlichen Deckungen der Baissiers bei, die infolge der günstigen Tendenzberichte von den brasilianischen Märkten und der höheren brasilianischen Offerten hervorgerufen wurden. Schluß stetig. — Baumwolle: Zu Beginn zogen die Preise auf Käufe der Lokohäuser, umfangreicheren Export als erwartet und Deckungen der Baissiers an. Im Verlaufe schwächte sich die Tendenz auf das Bekanntwerden enttäuschender Kabelnachrichten, Abgaben, um weitere Verluste zu verhüten, sowie Abgaben der Wallstreets und die Berichte von einer Preisermäßigung der bedruckten Kattunkleiderstoffe ab. Gegen Schluß machte sich infolge teilweiser Deckungen eine kleine Erholung geltend. Schluß kaum stetig.

Chicago, 6. März. (W. B.) Weizen: Ungünstige Kabelberichte, umfangreiche Verschiffungen veranlaßten die Kommissionshäuser gleich zu Beginn zu Abgaben. Außerdem wirkten der à la baisse lautende Bericht des Statistikers Snow, sowie das frühlingsmäßige Wetter im Südwesten und die infolgedessen eintretenden Realisierungen auf die Tendenz nachteilig ein. Vorübergehend trat auf Deckungen der Baissiers und bessere Nachfrage für Lokoware, sowie bedeutende Verschiffungen von den Seeplätzen ein Tendenzumschwung ein. Doch gaben die Kurse gegen Schluß auf Abgaben der Kommissionshäuser in Verbindung mit der enttäuschenden Nachfrage für die Lokoware, Verkäufe der Lokohäuser und Druck der Baissepartei wieder nach. Schluß willig. — Mais: Der Markt eröffnete in schwacher Haltung auf den baisselautenden Bericht des Statistikers Snow. Im Verlaufe besserte sich die Tendenz auf Käufe Armours, Berichte über die Reserven der Farmer, Deckungen, Käufe der Kommissionshäuser und das Eintreffen der höheren Lokomarktberichte. Der Markt schloß jedoch in Uebereinstimmung mit Weizen und in Erwartung des baisselautenden Monatsberichts der Regierung in stetiger Haltung.

Chicago, 6. März. (Spätere Meldung.) Speck notierte 9.62 bis 9.75.

Börsenberichte.

New York, 4. März. Atchison Adjustm. 91½ Baltim. and Ohio Pref. 87—, Brooklyn Rapid Transit 77—, Canada South. 62—, Chic. Great West Pf. A. 43½, Chic. Mil. and St. Paul Pref. 146—, Delaw. and Hudson 165½, Delaw. Lac. and W. 505—, Erie General Lien 4s 75¼, Erie Prior. Lien 4s 86—, Kansas City South. Pref. 66—, Manhattan Elevated 138—, Metropolitan Street Railway ——, Missouri, Kansas & Texas 2nd Gold 4s 84¾, Norfolk and Western Consol. Mt. 5s 98½, Reading Gen. Mtg. 4s 97¼, St. Louis and South Western Mtg. 5s 90½, Texas and Pacific 27½, Union Pacific 1st Pref. 91—, Wabash 16⅝, American Can Company 9½, American Cotton Oil 60½, American Hide and Leather Pref. 23—, Calumet and Hecla 472—, Central Leather Common 28¼, Central Leather Preferred 102—, Consolidated Gas, N. Y. City 139⅞, International Marine 4½, International Marine Pref. 16—, International Marine 4½% Bonds 66—, North Americ. Co. 69—, Pacific Mail 24¼, Standard Oil Comp. 624—, U. S. Steel Sinking Fund 5s 103—, Western Union 73—, American Woollen Common 33⅛, Americ. Woollen Pref. 93½.

Waren- und Produktenberichte.

Getreide und Futtermittel.

t **Budapest,** 5. März. In den ersten Tagen der abgelaufenen Woche herrschte unter dem Einflusse der rückgängigen Getreidepreise im Auslande und den günstigen Nachrichten von der Ueberwinterung der Saaten scharfe Baisse, die sich insbesondere beim April- und Oktober-Weizen geltend machte, worin starke Realisationen stattfanden. Die Preise wichen im Laufe zweier Tage um 20—25 h, erst gegen Wochenschluß befestigte sich die Tendenz mit Rücksicht auf die schwer erhältliche prompte Ware. Prompter Weizen war schwach offeriert und hatte geringe Nachfrage seitens der Mühlen. Die rückgängigen Termine beeinflußten auch die Notierungen der effektiven Ware, die am Schlusse der Woche 20—25 billiger waren. Der Gesamtumsatz erreichte kaum 40.000 Dztr. Es notierten: 77—89 kg Theiß 11.60, April 11.27, Mai 11.08, Oktober 10.51. Roggen. Das Geschäft war geringfügig, die Preise, die anfangs dem Termin folgend, etwas angezogen hatten, schwächten sich wegen mangelnder Nachfrage ab und notierten K 7.70 bis 7.80 Parität. Gerste. Futtergerste war sehr knapp ausgeboten, die Tendenz blieb behauptet und es wurde K 8.50 bis 8.60 Parität erzielt. Hafer. Bei knappem Ausgebot und geringer Nachfrage blieben die Preise unverändert. Mais. Die Tendenz war anfangs nachgebend, be estigte sich mit der regeren Nachfrage; prompte Ware notierte einige Heller höher und zwar 5.7 bis 5.73. Mehl und Futterstoffe. Abschlüsse in Mehl waren wohl nach wie vor ganz minimal, dagegen besserten sich die Abl lieferungen auf frühere Käufe, sodaß die Mehllager in der letzte Woche eine ansehnliche Verringerung erfuhren. Kleie tendierte ruhi

M **Antwerpen,** 4. März. (Wochenbericht.) Weizen flau. Müll und Händler halten sich zurück. Einiges gebucht von Plata, au Kleinigkeiten von Indien zu billigeren Preisen und auf sofortige A ladung. Mehl sehr vernachlässigt. Roggen ruhig bei etwas G schäft von Norddeutschland. Gerste, Mais und Hafer vernac lässigt und verflauend.

Droguen und Chemikalien.

Savannah, 3. März. Harz, grade F. 7.20—0.00 c.

gz.

[Der Absatz in der Brauindustrie in Oesterreich und in Ungarn.] Die österreichische Brauindustrie hat in diesem Jahre ausgesprochen ungünstige Absatzverhältnisse. Wohl hat sich mit dem Eintritt der besseren Witterung im Monat August der Konsum im allgemeinen gehoben, jedoch nicht derart, daß etwa der große Rückfall in den vergangenen Monaten nachgeholt werden könnte. Insbesondere in Böhmen gestaltet sich infolge der Einführung der Landesbierabgabe der Absatz außerordentlich ungünstig. Wenn auch nicht, wie anfangs geglaubt wurde, mit einem 40prozentigen Konsumrückgang zu rechnen ist, so dürfte derselbe zumindestens 30 Prozent betragen. Für die zukünftige Kampagne sind die Produktionsverhältnisse insoferne bessere, als die Gerstenpreise niedriger sind als im Vorjahre. Hingegen sind die Hopfenpreise infolge des ungünstigen Ernteausfalles wesentlich höhere, für die feineren Sorten sogar doppelt so hoch als im Vorjahre. Hinsichtlich des Hopfens muß allerdings bemerkt werden, daß die großen Brauereien im Vorjahre mit Rücksicht auf die damaligen billigen Hopfenpreise auch einen Teil des heurigen Bedarfes gedeckt haben. Wesentlich besser haben sich die Absatzverhältnisse in Ungarn gestaltet. Trotz der ungünstigen Witterung im Sommer ist der Absatz gestiegen und die Konsumzunahme dürfte nicht weniger als 20 Prozent betragen. Die starke Steigerung ist in Ungarn mit dem ungünstigen Ausfall der Weinernte zu erklären, aber auch damit, daß Ungarn bisher noch lange nicht per Kopf der Bevölkerung einen so hohen Bierkonsum zu verzeichnen hatte, wie die diesseitige Reichshälfte. Mit der zunehmenden Industrialisierung Ungarns und der Vermehrung der städtischen Bevölkerung wächst auch der Bierkonsum.

Ekonomista.

Marnowanie ropy na cele opałowe.

Tempora mutantur, zwłaszcza w przemyśle naftowym, w tej gałęzi nieograniczonych możliwości. W r. 1908, gdy rząd w porozumieniu z grupą ruchliwych i poważnych producentów stawiać zaczął pierwsze kroki na drodze do sanacyi przemysłu naftowego, przyjęto akcyę rządu w całym kraju, zarówno w prasie jak i w kołach interesowanych z należnem uznaniem. Przyznać trzeba, że w sferach rządowych okazano wówczas wielkie zrozumienie dla potrzeb i ówczesnej konjunktury w przemyśle naftowym, wskutek czego też w wielu kierunkach przemysł ten uzdrowiono.

Pierwszy występ rządu jako przedsiębiorcy rafineryjnego, budowa zbiorników, wreszcie zakontraktowanie olbrzymiej ilości ropy po cenie znacznie od targowej wyższej, bo o blisko 150%, przyniósł z jednej strony korzyści państwu, z drugiej zaś uzdrowił opłakane wówczas wskutek hyperprodukcyi Tustanowic stosunki w przemyśle naftowym.

Od czasu tego dzieli nas zaledwie okres czteroletni, a jak odmiennie, jakże w zasadach wręcz przeciwnie ukształtowały się stosunki w tej gałęzi naszego przemysłu. Co dawniej uchodziło za pożyteczne, dzisiaj zwalczać należy, co przedtem było nieodzowne, dzisiaj jest ze stanowiska rozumnej gospodarki ekonomicznej i w myśl zasad socyalno-politycznych wprost szkodliwe.

Zwolna i planowo zmierzał rząd do celu, nie szczędził trudu ni kosztów milionowych, gdy wtem nagle i nadspodziewanie zaskoczyła wszystkich fatalna w skutkach katastrofa wodna z roku 1911. Zawodnienie najproduktywniejszej części Tustanowic spowodowało, rzecz jasna, ubytek w produkcyi z 201.000 na około 100.000 cystern ropy rocznie. Olbrzymia ta luka w produkcyi i katastrofa wodna musiały z natury rzeczy wywołać przewrót w dotychczasowych stosunkach, zwłaszcza, że ożywiony ruch wiertniczy, niestety, różnicy tej dotąd nawet w skromnej części nie zrównoważył.

Zapotrzebowanie wewnętrzne monarchii austryacko-węgierskiej wynosi rocznie 32.000 cystern nafty rafinowanej. Wiadomo, że celem osiągnięcia takiej ilości rafinady, zużytkować trzeba około 80.000 cystern surowca, ponieważ rafinerzy nie uzyskują obecnie przeciętnie więcej nafty rafinowanej z ropy, aniżeli 36 do 38 prc.

Eksport austryacki ułatwione ma obecnie zadanie wskutek tego, że produkcya, z wyjątkiem Rumunii, ubywa na całym świecie. Z naturalnych więc przyczyn konkurencya się zmniejsza, czego najlepszym dowodem, że nawet Amerykanie podwyższyli ceny na targach europejskich (pominąwszy minimalną przemijającą zniżkę w ostatnim tygodniu). Wedle ostatnich dat, wywóz nafty z Austryi waha się między cyfrą 25.000 do 26.000 cystern rocznie, czyli, że na wyprodukowanie tej ilości potrzeba znowu 65.000 do 70.000 cystern ropy. Rafinerye austryackie zatem, wyłączywszy c. k. fabrykę olejów mineralnych w Drohobyczu, powinnyby przerobić około 140 do 150 tys. cystern ropy.

Wobec tego, że także państwowa odbenzyniarnia wedle obecnego programu pracy zapotrzebowuje rocznie 45 tys. cystern surowca, z czego około 65 prc. przeznacza się na cele opałowe, otrzymujemy ogólną cyfrę rocznej konsumcyi wewnętrznej ropy w wysokości zwyż 180 tys. cystern. Jeżeli przyjmiemy obecną produkcyę Galicyi na cokolwiek więcej ponad 100 tys. cystern rocznie, okazuje się poważna różnica między produkcyą a zapotrzebowaniem, wynosząca około 80. tys. cystern.

Przy tej sposobności zauważyć należy, że prywatne zapasy ropy, które z początkiem r. 1909 oceniano na 106 tys. cystern, stale się wyczerpują i wynoszą obecnie 36 tys. cystern, zatem spadły o $^2/_3$ czyli 70 prc. Cyfry powyższe są groźnem *memento* na przyszłość i dlatego trzeźwo i bez szkodliwego optymizmu zaglądnąć powinniśmy prawdzie w oczy.

Najproduktywniejsza część Tustanowic jest zawodniona i złudnem byłoby przypuszczać, że produkcya Tustanowic odżyje w poprzedniej wysokości.

Zdawali sobie z tego sprawę jasno przedsiębiorcy i towarzystwa operujące na gruncie galicyjskim i wszczęli ożywiony ruch wiertniczy. Wszelkie jednak nadzieje — jak się okazuje z obecnego doświadczenia — dotychczas zawiodły; ani w Popielach, ani w Schodnicy, ani też w innych miejscowościach mimo bardzo ożywionego ruchu wiertniczego, nie osiągnięto dostatecznych rezultatów. W Bitkowie nawet spadła produkcya z 9 i pół cystern na 7 cystern dziennie. Wogóle jak z dzisiejszego stanu wierceń wynika, słabe są bardzo widoki odkrycia w najbliższej przyszłości wydatniejszego źródła naftowego. Przy najbardziej sprzyjających okolicznościach, zdoła ożywiony dzisiaj ruch wiertniczy utrzymać produkcyę na dotychczasowym poziomie, nie wpłynie jednak na zmianę obecnego stanu rzeczy. O wysokości produkcyi z okresu rozwoju Tustanowic i Borysławia wprost pomyśleć dzisiaj trudno, mimo, że wzrostu tego oczekują wszyscy z utęsknieniem nie tylko w interesie rozwoju i dobrobytu tej gałęzi przemysłu, ale także ze względu na szereg następstw, które ubytek ten powoduje. Jednem z najcięższych, ekonomicznie zresztą uzasadnionych następstw, jest zwyżka ceny susowca. Podrożenie ropy trafia dotkliwie nietylko rafinerów, ale także i konsumcyę rafinarną.

Również pominąć nie można milczeniem wzmagającego się zastosowania, a tem samem i zapotrzebowania produktów naftowych na cele opałowe do marynarki, motorów, automobilizmu, przy karboryzacyi gazów, oraz coraz większego zbytu opału płynnego, smarów mineralnych do przedsiębiorstw przemysłowych, co też składa się na zwyżkę cen ropy.

W tym stanie rzeczy przerabianie około 45.000 cystern ropy w c. k. fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu na małowartościowe cele opałowe, za które kolej płaci wprawdzie 2·84 K, jest ze stanowiska racyonalnej gospodarki i zdrowych zasad ekonomicznych marnotrawstwem, i wobec obecnej ceny ropy uprawianie tego rodzaju polityki handlowej sprowadzić może nieobliczalne wprost szkody.

Koła rządowe rozumieją chyba aż nadto, że przez opalanie teraz lokomotyw ropą, z jednej strony z upartą rozrzutnością marnotrawią cenny obecnie surowiec, z drugiej zaś odciągają z targu poważną ilość ropy, co również musi wpłynąć zwyżkowo na cenę.

Gdyby rząd trwał nadal na swem stanowisku, spowodowałby, jak już na wstępie zaznaczyliśmy, następujące szkody w gospodarce i rozwoju ekonomicznym państwa:

1) Jak wyżej wspomnieliśmy, odczuwa brak ropy szczególnie przemysł rafineryjny, zaś rząd przez wycofanie olbrzymiej ilości na cele opałowe w dzisiejszych warunkach nieproduktywne, które łatwo zastąpić można materyałem mniej wartościowym, t. j. węglem — brak ten jeszcze zwiększa. Taniość innych materyałów na cele opałowe postaramy się wykazać w następnym artykule.

2) Wycofanie znacznej ilości surowca na cele opałowe powoduje z natury rzeczy zwyżkę ceny pozostałej reszty surowca, która i tak wzrasta w miarę ubytku produkcyi. Drożyzna surowca natomiast powoduje zwyżkę cen nafty, którą dotąd rafinerzy zmuszeni byli utrzymać na dotychczasowej wysokości. Rząd bowiem, jak wiadomo, zabrania pod grozą cofnięcia zarządzeń przeciw Amerykanom przekroczenia granicy ponad 35 K. Wątpić jednak należy, ażeby rafinerów, mimo wszystko, zwłaszcza, jeżeli sam rząd zabiera im połowę prawie produkcyi na cele w obecnych warunkach zupełnie nieproduktywne, zdołały powstrzymać najostrzejsze nawet groźby przed podwyżką nafty.

Rafiner, płacąc olbrzymie ceny za surowiec, będzie zmuszony odbić sobie tę różnicę na rafinadzie. Jakżeż wówczas zdoła rząd usprawiedliwić słuszny w tym wypadku zarzut, że nie przemysł prywatny, nie zachłanność rafineryi, ale rząd sam, wbrew wszelkim zasadom socyalno-politycznym i wbrew interesowi konsumentów, pędzi cenę rafinady w górę. Możliwość taką powinny sfery rządowe już dzisiaj sobie uzmysłowić i zawczasu zebrać materyał uniewinniający.

3) Wskutek wycofywania tak znacznej ilości ropy na cele, powtarzamy raz jeszcze, w dzisiejszych czasach marnotrawne, zachodzi słuszna obawa, że zabraknie nafty na eksport, a tem samem stracić możemy rynki zbytu, zdobyte i podtrzymywane z wielkim trudem, kosztami i wysiłkami poszczególnych jednostek, jak niemniej i rządu. Ponieważ stan bilansu handlowego monarchii austryacko-węgierskiej od szeregu lat bierny, wykazuje w tym roku jeszcze bardziej opłakany stan, jest możliwość zmniejszenia się eksportu nafty faktem pierwszorzędnej wagi, z którym liczyć się powinny przedewszystkiem czynniki rządzące.

4) Z powodu stosowania ropy na cele opałowe ponosi szkodę galicyjski przemysł węglowy, który rozwijał się dotąd normalnie i mógłby, ze względu na bogate pokłady węgla w Galicyi, zarówno produkcyę, jak i zbyt swój znacznie rozszerzyć. Wskutek jednak konkurencyi opału ropnego, nie może przemysł węglowy wyzyskać należycie swej zdolności ekspanzywnej i stąd powstają często przerwy w ruchu dla niektórych kopalń, innym zaś uniemożliwia się ostateczne wyzyskanie.

Z pozytywnych zatem względów, a więc wobec zmniejszającej się produkcyi surowca, wobec marnotrawienia ropy na cele opałowe, wobec zwyżki cen ropy przez wycofanie znacznej ilości produkcyi na cele opałowe, wobec ewentualnej zwyżki cen rafinady, zmniejszenia się eksportu i utraty rynków zbytu, oraz ze względu na bierność bilansu handlowego i wreszcie ze względu na przemysł węglowy, powinien rząd przeprowadzić gruntowną zmianę i poddać dokładnej rewizyi program przeróbki swojej w c. k. fabryce olei mineralnych w Drohobyczu, a także zaprzestać drogiego opału ropnego, nie leży to bowiem w interesie przemysłu naftowego, przeciwnie — przynosi mu to szkodę.

Względy ekonomiczne i socyalno-polityczne pierwszorzędnej wagi powinny przekonać sfery rządowe, że ze względów biurokratycznych i ze szkodą przemysłu naftowego, nie można się opierać niezłomnie na stanowisku raz zajętem, jeżeli zachodzą silne argumenty, które wymagają koniecznej zmiany.

Postanowienie powzięte w roku 1908 musi uledz zmianie, dlatego że przyroca niestety zawiodła i że produkcya skutkiem katastrofy wodnej w lutym r. 1911 znacznie się zmniejszyła spadła bowiem z 200.000 na około 100.000 cystern rocznie.

Uważamy zatem jako postulat pierwszorzędnej doniosłości dla całości przemysłu naftowego, przemysłu węglowego, konsumcyi, rafinady i ze względu na politykę handlową monarchii, ażeby rząd przedewszystkiem zaprzestał marnowania w ciągu dalszym tego cennego produktu na cele opałowe. Kraj nasz znajduje się w zaraniu rozwoju przemysłowego i ma prawo domagać się, ażeby produkt którego pokłady znajdują się wyłącznie w Galicyi był odpowiednio do jego wartości wewnętrznej zużytkowany i zastrzedz się musi przeciw lekkomyślnemu marnotrawieniu jego na cele opałowe.

Ostatnie artykuły w prasie wiedeńskiej dowodzą, że wrogie nam żywioły, nie zaniedbują

Sonntag, 27. Oktober 1912 5

Frankfurter Handelsblatt.

Wiedergabe der mit * bezeichneten Artikel und der Privat-Depeschen auch deren telegraphische oder telephonische Verbreitung ist nur mit deutlicher Quellenangabe „Frkf. Ztg." gestattet.

* Gratisaktien.

Die Dittersdorfer Filz- und Kratzentuchfabrik schlägt die Erhöhung ihres Grundkapitals um Mark 500 000 auf ℳ 2½ Mill. vor. Den Aktionären sollen die neuen Aktien zu 110 pCt. angeboten, davon aber 100 pCt. aus den Reserven gedeckt werden. Mit andern Worten: die Aktionäre erhalten gegen nur 10 pCt. neue Aktien. Damit liegt ein neuer Fall vor, in dem eine deutsche Aktiengesellschaft Aktien anscheinend wesentlich unter dem Nennwert ausgibt, obwohl das nach deutschem Recht seit dem Jahre 1884 zunächst unzulässig erscheint. Denn § 184 Abs. 1 H. G. B. erklärt:

„Für einen geringeren als den Nennbetrag dürfen Aktien nicht ausgegeben werden".

Trotzdem sind bisher die vorerst nicht gerade häufigen Transaktionen bei „unter Pari"- oder „Gratis"-Emissionen vom Registerrichter unseres Wissens mit Recht glatt eingetragen worden, weil die Gesellschaften in Wahrheit nichts anderes getan haben, als tatsächlich vorhandene Mittel, seien es freie Reserven oder ein ansehnlicher Vortrag, über welchen den Aktionären ein freies Verfügungsrecht zusteht, in dividendenberechtigte Aktien umzuwandeln. Da aber der ganze Vorgang nach verschiedener Richtung außerordentlich interessant ist, da ferner gerade in der letzten Zeit ähnliche Fälle etwas häufiger werden, so verlohnt es sich wohl, auf die Frage näher einzugehen. Zunächst einige Beispiele:

Die Elberfelder Farbenfabriken beschlossen 1907 die Kapitalserhöhung um ℳ 15 auf ℳ 36 Mill. Die neuen Aktien bekamen zu 105 pCt. die alten Aktionäre. „Um aber den Bezug zu erleichtern und die Beseitigung der zwischen der Gesellschaft und der Badischen Anilin- und Sodafabrik bestehenden Ungleichheiten anzubahnen," wurden der Reserve II ℳ 4 200 000 entnommen und neben der ordentlichen Dividende von 36 pCt. für 1907 als außerordentliche Dividende 20 pCt. ausgeschüttet. Somit sind die Aktien zu 85 pCt. ausgegeben worden. In den Jahren vor dieser Kapitalstransaktion wurden 25, 30, 33, 36 pCt. in den darauffolgenden 2 mal 24 und 2 mal 25 pCt. Dividende verteilt.

Die Zuckerfabrik Frankenthal erhöhte vor kurzem ihr Kapital um ℳ 1.20 auf ℳ 8.40 Mill., die den Aktionären gratis überlassen wurden. Die nötige Einzahlung von ℳ 1 280 000 fand aus dem Gewinn des Jahres statt. Der Beschluß wurde nicht ohne Opposition gefaßt. Ein Aktionär wies nämlich mißbilligend auf die Spekulation hin, welche durch offenbare Indiskretion von Insidern erfolgt sei und zu Börsen-Manipulationen geführt hätte. Er beantrage daher, keine neuen Aktien auszugeben, sondern statt 36 pCt. eine Dividende von 40 pCt. zu verteilen. Erst, nachdem die Verwaltung die Kritik als berechtigt anerkannte und bedauerte, den Urheber der Indiskretion nicht zu finden, stimmte die Versammlung dem Verwaltungsantrage zu. Schon 10 Jahre vorher hatte man durch Pari-Ausgabe von ℳ 1.20 Mill. neuen Aktien das Papier zeitweise erleichtert. Vor der letztjährigen Transaktion wurden 2 mal 15 pCt., 19, 24 und 25 pCt. Dividende verteilt.

Die A.-G. der Gerresheimer Glashüttenwerke hat anfangs d. J. ihr Kapital um ℳ 1 auf ℳ 8 Mill. erhöht, indem sie ℳ 1 Million an ein Bankhaus überwies mit der Bestimmung, daraus die Einzahlung von ℳ 1000 für jede neue Aktie zu leisten. In den letzten 5 Jahren wurden 2 mal je 15 und 3 mal je 14 pCt. Dividende verteilt. Ein ähnliches Geschenk hatten die Aktionäre bereits bei der letzten Kapitalserhöhung vor 6 Jahren (um ℳ 1 auf ℳ 7 Mill.) erhalten. Die jungen Aktien wurden zwar formell zu 113 pCt. begeben; indessen gewährte die Gesellschaft für jede junge Aktie 60 pCt. aus den Reserven, sodaß der Aktionär tatsächlich nur 53 pCt. zu zahlen hatte.

Die eingangs erwähnte Dittersdorfer Filz- und Kratzentuchfabrik hat ebenfalls schon früher (1905) eine künstliche Verringerung ihrer Reserven durch Verteilung einer Extradividende von 33⅓ pCt. auf die damals ℳ 500 000 Aktien vorgenommen. Gleichzeitig wurde das Grundkapital um ℳ 500 000 zu Pari erhöht. Das bedeutete eine Ausgabe der Aktien zu 50 pCt. 1909 erfolgte eine weitere Kapitalserhöhung um ℳ 750 000 zu Pari. Durch diese Maßnahmen ist es der Gesellschaft gelungen, ihre Dividenden für die letzten 10 Jahre nicht über 20 pCt. hinauswachsen zu lassen. Der Kurs war bei Ankündigung der letzten Transaktion 475 pCt.

Besonders bekannt ist auch der noch nicht erledigte Vorgang bei der Auer-Gesellschaft. Unter der Motivierung, daß bei der hohen Dividende von 50 pCt. sich vielfach Unzuträglichkeiten ergeben hätten, beantragt die Verwaltung, die Dividende auf 25 pCt. herabzusetzen, gleichzeitig aber den Aktionären auf 2 alte Stammaktien 1 Gratisaktie zu gewähren und die hierzu erforderliche Einzahlung aus dem Gewinn des laufenden Jahres zu bestreiten. Das geschehe in der Absicht, auch künftig an 25 pCt. Dividende festzuhalten und die unbegründeten Kursschwankungen dauernd zu unterbinden. Durch diesen Vorschlag, welcher der demnächst stattfindenden General-Versammlung vorliegt, erhöht sich das Stammkapital von ℳ 6.60 auf ℳ 9.90 Mill. In den letzten 5 Jahren wurden 22, 35 und 3 mal 50 pCt. Dividende auf die Stammaktien gezahlt.

Die Motive in den vorliegenden Fällen sind, wie man sieht, recht ähnlich. Fast immer besteht der Wunsch, die Dividende nicht weiter anwachsen zu lassen oder sie sogar künstlich herunterzudrücken. In allen Fällen hat man es hier mit hochrentablen Unternehmungen zu tun, die häufig geschützt durch Patente, in eine besonders glückliche Situation versetzt sind. Der Wunsch nach einer Dividendenbeschränkung ist bei einer recht großen Kategorie deutscher Aktiengesellschaften vorhanden und erstreckt sich keineswegs nur auf die oben angeführten. In diesem Bestreben ist die Ausgabe von Gratisaktien lediglich ein Weg, der andere und wesentlich häufiger eingeschlagene findet seinen Ausdruck in der Ausgabe von Aktien zu Pari oder zu einem relativ niedrigen Kurs. Es sei hier nur erinnert an die letzte Kapitalserhöhung der Badischen Anilin- und Sodafabriken, die ihr Grundkapital um ℳ 15 Mill. auf ℳ 36 Mill. erhöhten bei einem damals außerordentlich hohen Kursstand und an die Kapitalstransaktion der Glanzstofffabriken in Elberfeld, die ihren alten Aktionären junge Aktien zu 100 pCt. „schenkte" bei einem damaligen Kurs der alten Aktien von 727 pCt. Die Verwaltung dieses Unternehmens begründete ihre Maßnahme u. a. damit, daß die hohe Dividende geeignet sei, die Abnehmer und Konkurrenten irre zu führen, denn man dürfe nicht vergessen, daß nicht nur das bisherige Aktienkapital, sondern auch die ℳ 8 Mill. Abschreibungen und Rücklagen mitgearbeitet hätten. Diese Mahnung richte sich namentlich an jene, die ähnliche Unternehmungen errichten wollen. Darum sei es zweckmäßig, die Dividende herabzusetzten. Das ist dem Unternehmen nur bis zu einem gewissen Grade gelungen. Während nämlich vor der Transaktion 2 mal je 40 pCt. verteilt wurden, kamen nachher 2 mal je 36 pCt. zur Verteilung. Besonders hervorzuheben ist die kürzliche Kapitalsverdoppelung der Gold- und Silber-Scheideanstalt zu einem Kurs von 150 pCt. Auch hier dürfte eine Herabsetzung der zuletzt mit 50 pCt. ausgezahlten Dividende beabsichtigt sein. Die jüngste derartige Transaktion ist die geplante Kapitalserhöhung bei der Akkumulatorenfabrik Hagen von ℳ 8 auf 12 Mill. zu Pari bei einem Kursstand von 553 pCt. (letzte Dividende 25 pCt.). Auch die Kapitalserhöhungen bei der Continental Caoutchouc- und Guttapercha-Fabrik, bei Jasmatzi, Zwirnerei- und Nähfadenfabrik Göggingen, Höchster Farbwerke und Kleyer sind in dem gleichen Sinn zu erwähnen.

Der Wunsch, die Dividende zu beschränken, wird in der Regel von der Furcht geleitet, das Kapital könnte durch die besonders glänzende Rentabilität der Gesellschaft aufmerksam werden, und Konkurrenzunternehmungen errichten, oder bei den Arbeitern würde leicht eine Unzufriedenheit aufkommen. Vielleicht spielt auch die Angst vor Sondersteuern manchmal mit. Dazu kommt noch häufig der Wunsch, die Aktie börsentechnisch zu erleichtern. Die Absicht ist meistens durchaus berechtigt und liegt nicht nur im Interesse der alten Aktienbesitzer, sondern entspricht auch häufig dem Standpunkt des vorsichtigen, mittleren Kapitalisten, der sich an einem solchen Unternehmen neu beteiligen will; denn gerade in den Kreisen der letzteren besteht häufig Abneigung, Papiere zu kaufen, deren Erwerb die Notwendigkeit mit sich bringt, ein zu großes Risiko auf eine Effektengattung einzugehen. Charakteristischerweise handelt es sich bei den Unternehmungen, welche in der letzten Zeit Kapitalsverdünnungen vorgenommen haben, meistens um Gesellschaften, die früher gerade die entgegengesetzte Politik verfolgt haben, indem sie Aktien mit hohem Agio emittierten.

So emittierten die Elberfelder Farbenfabriken von 1896 bis 1901 nach und nach ℳ 5 Mill. zu 200 pCt. zu einer Zeit, in welcher die Bayer-Aktien wenig über 300 pCt. standen. Ludwigshafen gab sogar noch von 1897—1899 ℳ 4½ Mill. Aktien zu 350 pCt. aus; die Höchster Farbwerke verstärkten ihre Reserven 1899 durch Ausgabe von ℳ 2 Mill. zu 325 pCt. und 1904 von ℳ 3 Mill. zu 300 pCt. Auch Auer hatte erst 1905 und 1907 zu 325 pCt. bezw. 260 pCt. sein Kapital erhöht, die Zwirnerei Göggingen ließ sich bei ihrer vorletzten Aktienausgabe 300 pCt. zahlen. Kleyer erhöhte 1906 um ℳ 1 Million zu 180 pCt., wobei der damalige gegen jetzt noch relativ niedrige Kurs (ca. 320 pCt.) der alten Aktien zu berücksichtigen ist. Die Glanzstoff-Fabriken erzielten bei der vorletzten Transaktion (1903) das ansehnliche Agio von 100 pCt. Auch Accumulatoren Hagen legten bis jetzt großen Wert darauf, bei Neuemissionen ihre Reserven zu stärken.

Eine nicht ganz kleine und neuerdings wachsende Zahl von deutschen Unternehmungen ist also gewissermaßen in Verlegenheit, was sie mit ihren Kapitalien anfangen soll. Es klingt paradox, daß in Deutschland, dem rastlos vorwärtsstrebenden Land, mit seinem ständigen Kapitalbedarf sich ein derartiger „embarras de richesse" bemerkbar macht. Unwillkürlich drängt sich hier der Vergleich mit den Vereinigten Staaten auf. Beide Länder legen einen in der Geschichte beispiellosen industriellen Expansionsdrang an den Tag, beide Länder sind infolgedessen stark kapitalhungrig. Aber welch' ein Gegensatz in der Struktur der industriellen Unternehmungen hier und dort. Schon äußerlich zeigt das ein Blick auf ein deutsches und ein amerikanisches Kursblatt. Bei uns finden wir, daß die erdrückende Mehrzahl der Aktien über Pari notiert, ein guter Teil sogar 200 und 300 pCt. und wesentlich darüber; in Amerika dagegen ist die große Mehrzahl der Notierungen unter Pari. Das erklärt sich ja selbstverständlich zunächst aus der verschiedenen Gesetzgebung, aber schließlich ist die Gesetzgebung nichts anderes als die Kodifizierung der herrschenden Anschauungen. Und das ist es, worauf Deutschland entschieden stolz sein kann. Die schweren Irrungen, die im jungen Deutschen Reich während der Gründungsperiode begangen wurden, hatten ein Gutes: sie brachten Klarheit nach der Richtung, daß im Aktienwesen nur eine solide Finanzgrundlage auf die Dauer eine gesunde Entwicklung gewährleisten kann, eine Erkenntnis, zu der man sich anderswo trotz der noch größeren Rückschläge, bis heute noch nicht überall durchgerungen hat.

Freilich darf nicht verschwiegen werden, daß die Emission unter Pari nur so lange unbedenklich bleibt, so lange sie von Gesellschaften unternommen wird, deren finanzielle Struktur außer Zweifel ist. Man muß wohl bei den Unterpari-Emissionen zwei Fälle unterscheiden: der eine durchaus harmlose, in dem tatsächlich vorhandene freie Mittel aus Extra-Reserven oder Vortrag an die Aktionäre zur Verteilung kommen. Ein Bedenken besteht hier nur insofern, als derartige Verdünnungspläne selten geheim bleiben und von einzelnen zu unlauteren Börsenmanövern benützt werden könnten. (Die oben skizzierten Vorgänge bei Frankenthal stehen keineswegs vereinzelt da.) Der andere Fall liegt vor, wenn aus dem laufenden Gewinn Dividenden in Aktienform ausgeschüttet werden. Auch dieser Fall kann harmlos sein, sofern die Gesellschaft tatsächlich über entsprechende Kapitalien frei verfügt. Die Ausgabe von Gratisaktien aus dem laufenden Ergebnis wird aber äußerst bedenklich, wenn die Gesellschaft gar nicht in der Lage wäre, aus ihren Barbeständen derartige Beträge auszuzahlen und der ausgewiesene Nutzen lediglich auf dem Papier steht. Das sind die sog. Kapitaldividenden, einer der vielen Krebsschäden der amerikanischen Finanzierungskunst. Mit dem Augenblick also, wo zweifelhaft fundierte oder schwindelhaft geleitete Gesellschaften zu diesem Mittel greifen, kann es sich als recht gefährlich zur Durchbrechung der soliden Grundsätze unseres Handelsgesetzes erweisen. Und derartige Fälle sind durchaus nicht undenkbar, wie die ähnlich gelagerten Kapitalstransaktionen zeigen, die bei der Berliner Omnibus-Gesellschaft unter dem Regime Neuburger vorgenommen wurden. Auch wäre es immerhin möglich gewesen, daß Gebilden wie der Trebergesellschaft Ausgabe von Gratisaktien genehmigt worden wären. Aus diesem Grunde heraus darf von dem neuerdings mehr in Mode kommenden Bestreben, Unterpari-Aktien auszugeben, nur ein zurückhaltender Gebrauch gemacht werden, namentlich wird es sich für den Registerrichter, wie für die Kritik empfehlen, die Fälle jedesmal ganz besonders scharf unter die Lupe zu nehmen.

Hustenzum ...
...Kraftmineral Malzextrakt
ist ein ausgezeichnetes
Auswurf- und Hustenmittel
Der Arzt empfiehlt es!
Wiesbade stenhe
I. Kurparklage. Zim. M 8 an. Therm
Neapel Hote Herrl. He Rhein. bnste Lage. Mäß.
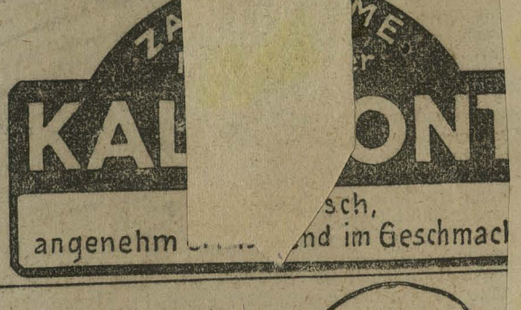



aber gleichwohl einen nicht schlecht genährten Eindr ebensowenig wie die Männer und Frauen, die au den Marsch nach Treptow antraten. Wir dürfen au unserer Landwirtschaft den Schutz, der ihr gebühr enthalten.

Abg. Hahn (kons.): Auf dem Parteitag der Fo lichen Volkspartei in Mannheim Abg. Blunck gesagt, daß von einer Steigerung der Getreidepreise keine kann. Er hat damit Mut und Einsicht be kann, wenn er sich so weiter entwickelt, noch Mitgl des der Landwirte werden. Mit einer erhebliche derung der Getreidezölle, so fügte Herr A werde man die Landwirte vor den Kopf stoß hin hat es sehr viele „Sehr richtig!" gegeb Ich nehme nicht an, daß Herr Hoff auch „sehr hat; denn dann würde er ja nicht diese Rede habe nen. Es gibt ja Abgeordnete, die zwei Reden halte kann sogar drei Reden halten, auch eine katholi Heiterkeit.) Auch gibt es Gegenden, wo die Ge wünscht und wo sie nicht erwünscht sind. Aber

bescheidenen Malers gäbe den Kindern mehr o weil sie da eine Idee davon bekommen können, Gemälde entsteht. Die Kinder sehen die Pi denen die Farbe und damit das Bild auf die L gen wurde. So kommen sie dahinter. Diejeni nügend begabt sind, werden auf diese Weise z angeregt. Bei einem noch so vorzüglichen Ste das technische Werden viel schwerer zu sehen.

Das ist ganz zweifellos so. Die Masse tion zerstört den lebendigen Zusammenhang lerischem Erzeugnis und dem Beschauer. Das noch etwas anderes, für unseren Fall Wich Skizzen, sei es mit Bleistift oder in Aquarell, so Persönliches und haben so viel von dem i um Gestaltung in sich aufgenommen, daß sie noch so dürftig sein, für den Dilettan bessere Schlüssel zur Erweckung vergessener E Photographien. Die Engländer haben das A Zeichnen auf Wanderungen schon lange geü einmal Zeuge davon, wie ein früherer Zög schule einigen Bekannten seine nicht übermäß Aquarellskizzen zeigte. Bei einer jeden von obwohl sie schon vor zwanzig Jahren gemach lebendige und humorvolle Schilderung der g aus, in der das Bildchen entstanden war. Unvollkommene rief seinen Erinnerungsschatz er nun in Worten hinzufügte, gab uns alle lebendigeres Bild, als es die beste Skizze ver nun aber einer gar so klug, seine unvollkomm gen mit Bleistift und Papier für sich zu beh zeigen, so werden sie ihm in stillen einsa schönsten Geschichten aus seinen Wanderfahr besser, als alle Tagebücher dies vermögen.

Ich habe hier nur gegen die Knipser ger fatalen Wanderkameraden, die nichts ungeknip Dieser Tage fand ich in der Zeitschrift „Der A ausgezeichneten Ausdruck für Photographen wahren Kernschuß der Sprachreinigung: „Di falle" nennen die Gesellen eines hannove bundes den Kodak ebenso bezeichnend als wit

Wie wär's, wenn man auch von den „Str reden würde, womit die Leute gemeint wären wissen, daß der Mensch bei der Geburt zwei beitende „Strahlenfallen" mitbekommen hat, kein Licht mehr ausstrahlen, aber selbst strah sie das Einstrahlenlassen verlernt haben. D ser" aber sehen die Natur nur noch von den an, ob „es" sich photographieren läßt.

Ich sage nichts gegen das Photographier gabter Amateure. Ich besitze selbst von geschenkten Lichtbildern, deren Durchsich als einmal nicht nur Erinnerungswerte zum Male verschaffte, sondern auch jenen Genuß grenzenden Genuß bereitete,

zeitig die Förderung der inneren Kolonisation verlangen. Das sind Widersprüche. Die Vertreter der Städte haben sich zwar gegen dauernde Maßnahmen zur Kontrollierung der Fleischpreise ausgesprochen, sich aber sofort bereit erklärt, von den Maßnahmen der Regierung Gebrauch zu machen. Auch die Anregung, daß die Städte sich zum gemeinsamen Fleischbezug zusammentun sollten, ist von Berlin und seinen Vororten befolgt worden. Ein erfreulicher Erfolg ist ja auch nicht ausgeblieben. Natürlich hat die Regierung den Städten diese Aufgabe nicht zugeschoben, um sich zu entlasten; aber ohne die Mithilfe der Städte waren die Maßnahmen nicht durchzuführen. Das zeigt ja auch die Obstruktion der Berliner Fleischer. Natürlich kann man den Städten nicht zumuten, daß sie sich der Fleischversorgung annehmen, wenn ihnen nicht Vergünstigungen zu Teil werden. Das bleibt abzuwarten.

Abg. Heine (nl.): Die Sozialdemokratie ist ein Feind der Landwirtschaft. Das beweisen wieder die Ausführungen des Abg. Ströbel. Er will billige Fleischpreise, unbekümmert darum, ob die kleinen Landwirte dabei bestehen können. Die Ursache der Teuerung ist die Maul- und Klauenseuche der letzten Jahre und die schlechte Ernte des Vorjahres. Deutschland hat ja nicht allein unter hohen Fleischpreisen zu leiden. Die Seuchengefahr ist jetzt wieder überwunden, aber die Möglichkeit besteht, daß sie durch die Maßnahmen der Regierung wieder erhöht wird. Redner erörtert dann eingehend die Schwierigkeiten der Viehzucht und empfiehlt den Städten, mit der Landwirtschaft langfristige Verträge auf Lieferung von Fleisch abzuschließen. Unser Ziel muß sein, die Fleischversorgung unabhängig vom Auslande zu machen.

Abg. Hoff (Fortschr. Vp.) protestiert gegen die Auffassung, als ob diejenigen, welche den § 12 des Fleischbeschaugesetzes beseitigen wollen, damit Gegner wirksamer Maßnahmen zum Schutze des heimischen Viehbestandes wären. Das wäre ja Wahnsinn. Aber die Regierung hat die durch den § 12 vorgesehene Beschränkung ursprünglich auch nicht für nötig gehalten, denn er ist erst vom Reichstag eingefügt worden. Die Angst vor dem Gefrierfleisch ist ganz unbegründet. Die Konkurrenz der Margarine hat auch nicht verhindert, daß die Butterpreise ständig gestiegen sind. Zur Zeit ist die deutsche Landwirtschaft nicht in der Lage, den ganzen Fleischbedarf zu decken. Will man die Produktion heben, so muß man die Futtermittelzölle aufheben. Aber einmal wird die Nichtaufhebung der Futtermittelzölle mit der Knappheit der Futtermittel im Auslande, das andere Mal mit ihrer Fülle im Inlande verteidigt. Die Einfuhrscheine auf Getreide sind längst zu einer Exportprämie geworden, die der Reichskasse viel Geld kostet und die heimische Landwirtschaft und die heimischen Konsumenten schädigt. Dabei muß man sich erinnern, daß Herr Dr. Hahn bei der Beratung des Zolltarifs nichts weniger gefordert hat als eine Erhöhung der Zölle auf Getreide, auch für Gerste, auf 7 Mark und des Zolles auf Mais von 3 auf 5 Mark. Herr Hahn wird uns ja wohl gleich auseinandersetzen, welcher Segen über die Landwirtschaft hereingebrochen wäre, wenn die Zölle auf Futtergerste 7 Mark betrügen. Ich muß sagen, daß noch niemals ein so landwirtschafts- und volksfeindlicher Antrag gestellt worden ist als dieser Antrag des Abg. Hahn. Wir müssen einen gesunden kräftigen Bauernstand haben und wir müssen sorgen, daß der deutsche Boden auch von deutschen Arbeitern bearbeitet wird. Herr v. Heydebrand bekannte sich gestern als Freund der inneren Kolonisation. Aber wie Fürst Hatzfeld im Herrenhaus mitteilte, hat Herr v. Miquel einst von der Einbringung des entsprechenden Gesetzentwurfs abgesehen, weil die Konservativen ihm zu verstehen gaben, daß sie ihn ablehnen würden. Die Parteien der Rechten tragen daher auch die Schuld an der zunehmenden Entvölkerung des flachen Landes. Die Landwirtschaft hat sich in keiner Zeit so wohl befunden wie in der vielgeschmähten Caprivischen Aera. In dieser Zeit hat die große Umwälzung der Technik eingesetzt, der sie so große Fortschritte zu danken hat. Ein gesunder kräftiger Bauernstand muß geschaffen und erhalten werden.

Minister v. Schorlemer: Der Vorredner meint, daß alles, was bisher auf dem Gebiete der inneren Organisation geschehen ist, gar nichts sei. Sind aber die mehr als 18 000 Stellen, die seit 1891 von der Generalkommission besiedelt worden sind, wirklich nichts? Freilich kann man heute nicht mehr kolonisieren wie zur Zeit Friedrichs des Großen. Die Kolonisation soll sich vornehmlich erstrecken auf die entvölkerten Provinzen und da muß mit Vorsicht zu Werke gegangen werden. Bei der Beurteilung der Leistungsfähigkeit der Landwirtschaft müssen die beiden letzten Jahre als Ausnahmen ausgeschieden werden. Aber gerade die letzten Tage haben bewiesen, daß die hohen Preise nicht auf einen Mangel an Leistungsfähigkeit der landwirtschaftlichen Produzenten zurückzuführen sind. Es gibt Landwirte genug, die ihr schlachtreifes Vieh im Stalle behalten müssen, weil die Händler es nicht abnehmen. Ich habe gestern bei der Empfehlung vegetarischer Nahrung weniger an die Gegenwart als an die Zukunft gedacht. Ich habe damit der Neigung der Arbeiterbevölkerung nach Fleisch durchaus nicht entgegentreten wollen; wäre das der Fall, so hätte ich den Maßnahmen der Regie-

[Die Folgen der großen österreichischen Ernte.] In der diesseitigen Reichshälfte, insbesondere in Böhmen und Mähren ist heuer in Roggen, Weizen und Hafer sowie in allen Hackfrüchten eine ungewöhnlich große Ernte eingeheimst worden. In Böhmen beträgt der Mehrertrag an Getreide, im Gelderlös ausgedrückt, allein schlecht gerechnet 120 Millionen Kronen. Die Tatsache dieser guten österreichischen Ernte kommt darin zum Ausdruck, daß zwischen ungarischem und österreichischem Getreide gegenüber sonstigen Jahren eine Preisverschiebung eingetreten ist, so daß das Getreide der diesseitigen Reichshälfte absolut oder zumindest relativ billiger ist wie in Ungarn. Der Getreideverkehr von dort nach Oesterreich rentiert sich im Gegensatz zu sonstigen Jahren nur für gewisse zu Mischungszwecken in der diesseitigen Reichshälfte benötigte Qualitäten. Bis jetzt wenigstens versorgen sich die österreichischen Mühlen fast ausschließlich mit heimischem Produkt, und böhmischer und mährischer Roggen kommt sogar nach Niederösterreich, was sonst nicht der Fall ist. Auch in Hafer bezieht der Konsum nur böhmische und mährische Provenienzen, und derzeit besteht für ungarischen Hafer absolut keine Nachfrage. In der abgelaufenen Woche ist übrigens in beiden Reichshälften ein starker Preisrückgang eingetreten, und zwar in sämtlichen Artikeln. Mit der Behebung der kriegerischen Befürchtungen ist eine größere Verkaufslust der Produzenten sofort zu konstatieren gewesen, wobei insbesondere die Geldteuerung die Landwirte denn doch dazu drängt, zum Verkaufe zu schreiten. Auch auf dem Weltmarkte ist mit der Entspannung der politischen Situation ein Preisrückgang zu verzeichnen. Allerdings in Berlin und Chicago haben die Dezembernotierungen in den letzten Tagen etwas angezogen, dies ist aber ausschließlich eine Folge börsentechnischer Momente und steht mit der Tendenz, welche sonst auf den Getreidemärkten herrschte, im Widerspruch. Die statistische Situation erklärt bei der großen Zurückhaltung des Konsums vollkommen die rückläufige Tendenz. In Amerika ist als sichtbarer Ausdruck der glänzenden Ernte hervorzuheben, daß die Farmenzufuhr in den westlichen Distrikten seit Beginn der neuen Campagne 216.000 Bushel gegen 120.000 Bushel in der gleichen Zeit des Vorjahres ausmachen. Die Ankünfte in allen Häfen Englands, Belgiens, Hollands und auch des Mittelmeeres bleiben infolgedessen sehr bedeutend. Die russischen Zufuhren sind allerdings noch nicht dem Ernteertrag entsprechend, doch glaubt man, daß bei vollkommen politischer Beruhigung die Exporttätigkeit Rußlands sich stark steigern wird. Aus Australien liegen sehr gute Ernteberichte vor. In Argentinien sind die Erntearbeiten im Zuge. Die Nachrichten aus dem Norden lauten sehr befriedigend, nur aus einzelnen Bezirken des Südens, insbesondere aus Bahia-Blanca, liegen einige Klagen vor. Im großen und ganzen aber glaubt man an einen sehr guten Ertrag. Auch aus Indien liegen gute Berichte vor, so daß die Weltweizenversorgung für die zweite Hälfte der Campagne sich voraussichtlich leicht und glatt vollziehen wird.

innehmen, schafft eben nicht nur Rechte, sondern sie legt auch Pflichten auf. Das hat auch Hofrat v. Pranger ausdrücklich anerkannt; er erklärte, daß die Notenbank es für ihre Aufgabe halte, in solchen schwierigen Situationen einzugreifen und die Volkswirtschaft vor einer tiefgreifenden Bewegung zu bewahren. Walter Bagehot schreibt in seiner berühmten Studie über Lombardstreet, daß die Bank von England in Krisenzeiten zwar den Zinsfuß hinaufsetze, aber zu dem erhöhten Diskont reichlich borge und nicht zurückhalte. Was für die Notenbank recht ist, muß auch für die Privatbanken billig sein. In schwierigen Perioden aus eigener Angst die Schalter beinahe zu sperren, alte Kredite zurückzuziehen und neue sämtlich abzulehnen, muß eine Panik erzeugen und verschärfen, nicht aber zu ihrer Ueberwindung beitragen. Eine vorausseh[illegible] Bankpolitik ist nicht bestrebt, die Kunden in der Periode des flüssigen Geldes mit Krediten förmlich zu überhäufen, welche sie dann in der allerschwierigsten Zeit rapid einzieht; sie wird sich vielmehr während der Fülle eher zurückhalten, sich die Bewegungsfreiheit bewahren, um dafür später, wenn die meisten Geldquellen versiegen, beispringen zu können. Der hohe Zinsfuß, der dann erzielt werden kann, lohnt ein solches Vorgehen reichlich, und die Banken haben für den äußersten Fall einen berechtigten Rückhalt an der Notenbank, die sich gewiß nicht versagen wird. Wie es gemacht werden soll, haben jetzt die Banken in Berlin, wo ähnliche Verhältnisse wie bei uns bestehen, gezeigt. Auf der Börse herrschte die größte Geldklemme, dem Ultimo wurde mit Bangen entgegengesehen, selbst angesehene Firmen besorgten, daß sie kein Geld für die Prolongation erhalten würden, und schickten sich zu Verkäufen an. Die Banken erklärten rechtzeitig, daß sie die notwendigen Summen zum Satze von 8¾ Prozent zur Verfügung stellen werden, und wußten hiedurch eine arge, die Gesamtheit schädigende Zerstörung im Keime zu ersticken. Die Zeiten sind schwer, aber die Hoffnung ist berechtigt, daß mit dem Monatsschlusse das Schlimmste überstanden sein und daß der Januar eine Erleichterung bringen werde. Billiges Geld wird nicht so rasch wiederkehren, allein wenn die politische Beruhigung weitere Kreise erfaßt und auch äußerlich sichtbar hervortritt, wird langsam ein Rückgang der allerteuersten Zinssätze, ein Abschwellen der durch die Zufallsmomente übermäßig hohen Anspannung des Kredits und des Geldumlaufes eintreten. Nicht sofort leichtes, flüssiges Geld, aber die langsame Herstellung normaler Geldverhältnisse ist mit einiger Berechtigung vom nächsten Jahre zu erwarten.

[Schönpriesener Zuckerraffinerie.] Unter Vorsitz des Präsidenten Alexander Prinzen Thurn und Taxis wurde am 31. März die 19. ordentliche Generalversammlung der Schönpriesener Zuckerraffinerie abgehalten. Der Vorsitzende widmete zunächst dem verstorbenen Verwaltungsrate Zentraldirektor Franz Fischek einen ehrenden Nachruf. Nach dem vom Direktor Emil Freund erstatteten Berichte gestalteten sich die Verhältnisse für die Zuckerindustrie im abgelaufenen Jahre recht ungünstig. Durch die Heranziehung großer Mengen Kolonialzucker gingen die Preise fast ununterbrochen zurück und es erfolgte im August ein totaler Zusammenbruch, so daß die Kampagne 1911/12 ungeachtet der katastrophalen europäischen Mißernte und eines ganz befriedigenden Weltkonsums mit einem wahren Debacle endigte, welches allerdings mehr die Spekulation als die Industrie betraf. Weit ungünstiger für die Industrie war die Entwertung des Artikels für die Kampagne 1912/13. Durch die Trockenheit gestaltete sich die Situation im Mai direkt bedrohlich, was wohl ein Hinaufschnellen des Preises verursachte, doch konnte nur durch ganz vereinzelte Verkäufe von dieser Besserung profitiert werden. Als die Niederschläge eintraten, bröckelten die Preise konstant ab. Für die Raffinerien war der Rest der Kampagne 1911/12 recht unbefriedigend. Einigermaßen günstiger hat sich bisher die Situation der Kampagne 1912/13 gestaltet, da die Versorgung mit Rohzucker eine wesentlich leichtere ist und der niedrige Preisstand Kolonialzucker von Europa fernhält. Die Ergebnisse des gesellschaftlichen Unternehmens waren unter Berücksichtigung dieser Umstände immerhin recht befriedigend. Von dem Reingewinn per 806.411 K. werden dem Reservefonds 300.000 K. zugewiesen, an die Aktionäre 1500 K. als Dividende von 15 Prozent verteilt und 178.926 K. auf neue Rechnung vorgetragen. Der aus dem Verwaltungsrate scheidende Herr Josef Binder wurde wiedergewählt.

Sozialpolitik.

Volkswirtschaft.

K. k. Sektionschef und Führer der Industriellen. Wir haben oft darüber geklagt, daß das Handelsministerium in den letzten Jahren zu einem Vollzugsorgan der großkapitalistischen Scharfmacherverbände geworden ist; daß insbesondere die vom Sektionschef Brosche geleitete Industriesektion all den wahrlich sehr bescheidenen Bemühungen der Sozialpolitischen Sektion einen unüberwindlichen Widerstand entgegengesetzt hat. Die intimen Beziehungen zwischen den Organisationen der Industriellen und dem Handelsministerium werden nun auch äußerlich sichtbar: Das leitende Comité des Zentralverbandes der Industriellen hat heute beschlossen, den Sektionschef Brosche, der aus dem Staatsdienst scheidet und sein Gesuch um Pensionierung schon überreicht hat, zum Präsidenten des Zentralverbandes zu wählen. Der Abordnung des Comités, die dem Sektionschef diesen Beschluß mitteilte, sagte Herr Brosche, er könne die neue Würde noch nicht annehmen, weil er noch nicht pensioniert sei; sobald er aber aus dem Staatsdienst geschieden sein werde, werde er „sich gern in den Dienst der industriellen Organisation stellen". Die Herren Industriellen hatten also solche Eile, den Sektionschef Brosche zu ihrem Führer zu erwählen, daß sie nicht einmal seinen förmlichen Austritt aus dem Staatsdienst abgewartet haben; und der Herr Sektionschef, der heute doch noch ein k. k. Beamter ist, erklärt sich heute schon bereit! Bei so intimen Beziehungen ist es freilich kein Wunder, daß unsere soziale Gesetzgebung nicht vorwärts kommt!

Bezüglich der industriellen Unternehmungen, an denen die Bodenkreditanstalt beteiligt ist, wird das Folgende mitgeteilt: Die Berg- und Hüttenwerksgesellschaft hat heuer im ersten Semester infolge der guten Konjunktur für Kohle bei forcierter Förderung günstig gearbeitet. Auch gegenwärtig ist der Kohlenabsatz befriedigend, während bei den Hüttenwerken der Rückgang der Eisenkonjunktur seinen Einfluß geltend macht. Die österreichischen und die ungarischen Werke der Staatseisenbahngesellschaft sind bisher gut beschäftigt. Die Krainische Industriegesellschaft wird für das am 30. Juni abgelaufene Geschäftsjahr die nämliche Dividende wie im Vorjahre, zehn Prozent, zur Verteilung bringen. Ebenso dürfte die Wiener Lokomotivfabrik wie im Vorjahre 16 Prozent Dividende ausschütten. Die Schoellerschen Zuckerfabriken werden dieselbe Dividende wie im vorigen Jahre, nämlich 32 Kronen, bezahlen, während die aus den Fabriken der Firma Redlich gebildete Aktiengesellschaft für Zuckerindustrie um ein Prozent weniger als im vorigen Jahre, 20 gegen 24 Kronen, zur Verteilung bringen wird. Die A. E. G.-Union wird wie im Vorjahre acht Prozent verteilen. In der letzten Zeit beginnen die Orders angesichts der allgemeinen wirtschaftlichen Depression langsamer einzulaufen. Das Unternehmen der Waffenfabriksgesellschaft ist gut beschäftigt, der Neubau der Fabrik in Steyr schreitet programmgemäß vorwärts und die neue Fabrik dürfte zu dem hiefür in Aussicht genommenen Termin dem Betriebe übergeben werden. Bei

Redaktion, Administration u. Druckerei:
Kolowratring, Fichtegasse Nr. 11.
Unfrankierte Briefe werden nicht angenommen und Manuskripte in keinem Falle zurückgesendet.

Ankündigungs-Bureau:
Stadt, Wollzeile 20. Insertionspreis nach Tarif. Inserate übernehmen: Witzek, Ann.-Exp. in **Prag** und **Brünn**; Jos. A. Kienreich, Inseraten-Exp. in **Graz**; J. Blockner, J. Leopold, Jos. Schwarz, Ann.-Exp. in **Budapest**; im Auslande: John F. Jones & Co. in **Paris**, 31 bis, Rue du Faubourg Montmartre; Rudolf Mosse in **Berlin, München, Leipzig**; Haasenstein & Vogler in **Hamburg, Berlin, Frankfurt a. M.** u. **Basel**; Heinrich Eisler, Ann.-Exp. in **Hamburg**; Orell Füssli & Co. in **Zürich** u. **Basel**; Neyroud & Sons in **London**; Vertreter für Deutschland, Frankreich, England, Italien etc.: Saarbachs News Exchange, Mainz u. Köln a. Rh.

Abonnement für Wien:
Mit tägl. zweimal. Zustell. ins Haus: Ganzj. K. 50.40, monatl. K. 4.20.
Zum Abholen im Hauptverlage Wollzeile 20 oder Fichtegasse 11: Ganzj. K. 43.20, monatl. K 3.60.
Einzeln: Morgenblatt 12 H., Abendblatt 6 H., Nachmittagblatt am Montag und nach zwei Feiertagen 12 H.
Für **Deutschland** einzeln: Morgen u. Abendblatt 40 Pf. Morgen- und Nachmittagblatt allein je 30 Pf. Abendblatt allein je 15 Pf.

Neue Freie Presse.

Morgenblatt.

Abonnement für das Inland:
Mit tägl. einmal. Postversendung: Ganzj. K. 56, halbj. K. 28, viertelj. K. 14. Mit tägl. zweimal. Postversend.: Ganzj. K. 64, halbj. K. 32, viertelj. K. 16.

Abonnement für das Ausland:
Vierteljährig:
Bei uns (Kreuzband-Versendung): **Deutschland, Serbien** K. 22, f. Staaten des **Weltpostvereines** K. 24.
Bei den **Postämtern** in **Deutschland** M. 11.18, **Schweiz** Fr. 13.65, **Belgien** Fr. 15.96, **Italien** L. 14.47, **Rumänien** Fr. 15.90, **Serbien** Fr. 13.80, **Bulgarien** Fr. 15.65, **Russland** R. 5.30, **Griechenland** (b. d. Buchh. Beck & Barth u. C. Eleftheroudakis, Athen od. k. k. Zeitgs.-Exp. in Triest) u. Europ. **Türkei** Fr. 15.77, Asiat. **Türkei** K. 17.45, **Aegypten** K. 16.64, **Dänemark** skand. K. 11.26, **Norwegen** skand. K. 10.56, **Holland** F. 9.—. Bei den Agenturen in **Italien**: Saarbach, Mailand, 2. Gust. Modena, Loescher & Co., Rom Fr. 25.60, **Frankreich**: Saarbach, Paris, 148, Faubourg St. Denis, Agence Havas, Paris Fr. 25.80; **England**: Saarbach, London, 16, John Street, W. C., Siegle & Co., London E. C. 129, Leadenhall Street Pfd. St. 1 sh. 1; **Nordamerika**: E. Steiger, 25 Park-Place, G. E. Stechert, 151—155 West 25 th St., L. A. Rosswaag, 57, Second-Avenue in Newyork, Doll. 6.40. Vertreter für das ges. Ausland: Saarbachs News Exch., Mainz.
Für die an Agenten, Austräger oder Verschleisser bezahlten Beträge leisten wir keine Garantie.

Nr. 17229. **Wien, Sonntag, den 11. August** **1912.**

☛ **Die nächste Nummer der „Neuen Freien Presse" erscheint Montag nachmittags.**

Das Sinken der Rentenkurse.

Von **Dr. Wenzel Ritter v. Zaleski,**
k. k. Finanzminister.

Frain bei Znaim, 8. August.

Der Tiefstand der Anlagewerte im allgemeinen und der Staatsrenten aller europäischen Staaten im besonderen bildet seit geraumer Zeit den Gegenstand der allgemeinen Besprechung und zahlreich sind die Theoretiker und Praktiker, Publizisten und Staatsmänner, Vertreter der Bank- und Geschäftswelt, welche in jüngster Zeit nacheinander zur Feder gegriffen haben, um über die Ursachen der seit vielen Monaten dauernden Erscheinung des Sinkens der Anlagewerte ihre Ansicht zu äußern.

Auch die „Neue Freie Presse" hat bereits eine Reihe von Artikeln von sachkundiger Hand gebracht — ich verweise auf den letzten vortrefflichen Aufsatz des Herrn königlich ungarischen Finanzministers Dr. Johann Teleszky in der Nummer vom 28. Juli. Diese Frage, welche mit Recht die Aufmerksamkeit der Oeffentlichkeit in so hohem Maße auf sich lenkt, hat schon eine ganze Literatur gezeitigt.

Ueber die Ursachen dieser wirtschaftlichen Erscheinung ist bereits so Vieles und Zutreffendes gesagt worden, daß hierüber kaum etwas beizufügen ist.

Es wurde bereits in einer jeden Zweifel ausschließenden Weise nachgewiesen, daß die Kursdepression der Staatsrenten mit einer ganzen Kette von verschiedenen ineinander greifenden wirtschaftlichen Erscheinungen zusammenhängt und von ihnen verursacht wird, daß aber dieser Prozeß keineswegs auf eine Abschwächung des Staatskredits zurückzuführen ist.

Letztere Feststellung neuerlich in Erinnerung zu bringen, erscheint speziell bei uns in Oesterreich sehr notwendig.

Ist man ja bei uns nur allzu leicht geneigt, sich von pessimistischen Auffassungen leiten zu lassen, indem jede mißliebige Erscheinung schon geeignet ist, unseren Mut zu untergraben.

Der gegenwärtige Stand der Rentenkurse, wie sehr er auch in manchen Richtungen Nachteile bringt, gibt jedoch meines Erachtens zu einer ungünstigen Auffassung über die Entwicklung unserer Wirtschaft und unseres Staatskredits gewiß keinen Anlaß, vorausgesetzt jedoch, daß wir es verstehen, der gegebenen Sachlage uns anzupassen und die richtigen Folgen für unsere Haltung in staatsfinanziellen und kreditpolitischen Fragen zu ziehen.

Wenn ich gegen die pessimistische Auffassung, die leider hie und da wahrnehmbar ist, auftrete, so geschieht es nicht zuletzt auch aus dem Grunde, weil vom Standpunkt einer aktiven Wirtschaftspolitik kein ungünstiges Symptom im allgemeinen darin erblickt werden kann, wenn jener Teil des Publikums, welcher bisher bei Fruktifizierung der Ersparnisse über den Kreis der Anlagewerte nicht hinauszugehen wagte, nun auch Verständnis für Aktienwerte und Vertrauen zu ihnen bekundet, vorausgesetzt, daß diese Bewegung keinem ungesunden Spekulationstriebe entspringt.

Wenn die Entwicklung unserer Industrie in Bahnen getreten ist, die ihr das Vertrauen der breiten Schichten des Publikums sichern, so kann das im Interesse der Entwicklung unserer Produktionstätigkeit nur begrüßt werden, denn diese führt zur Bereicherung unserer Wirtschaft, zur Vertiefung des Wohlstandes, was auch mittelbar zu einer weiteren Stärkung und Kräftigung des Staatskredits führen muß.

Allerdings muß mit der Tatsache gerechnet werden, daß unseren Renten, wiewohl sie heute eine ausgezeichnete Gelegenheit für Anlagen bieten (da sie sich schon mit mehr als 4½ Prozent verzinsen), von vielen Seiten her starke Konkurrenz bereitet wird.

Der Kreis der Effekten aller Art, die als Anlagewerte guter Qualität auf den Markt kommen, hat sich infolge der Kreditbedürfnisse der Länder und der Kommunen in den letzten Jahren sehr rasch und sehr bedeutend erweitert, vielleicht rascher, als es mit der Aufnahmsfähigkeit des Publikums vereinbar wäre, was um so stärker in die Wagschale fällt, als wir hinsichtlich des Absatzgebietes unserer Werte derzeit vom Auslande fast ganz abgeschnitten und nur auf unsere eigenen Kräfte angewiesen sind.

Daß ein ungünstiges Verhältnis zwischen Angebot und Nachfrage, beziehungsweise das Ueberwiegen der ersteren, preisdrückend auf die Ware wirkt, ist ein wirtschaftliches Elementargesetz, das keiner näheren Erörterung bedarf. Die eingetretene Tatsache des Ueberwiegens des Angebotes bildet jedoch für alle, die für die Leitung der Wirtschaft des Staates, der Länder und der Kommunen verantwortlich sind, eine ernste Mahnung zur Vorsicht, ne quid res publica detrimenti capiat.

Ich will mich darauf beschränken, nur einige kurze Worte vom Standpunkte der Staatsfinanzen beizufügen.

Das gewaltige und rasche Anschwellen der Staatsausgaben in den letzten Dezennien, aber ganz speziell in den letzten fünf Jahren hat die Elastizität unseres Budgets trotz der energischen Resistenz der Regierung gegenüber zahlreichen Anträgen bereits stark bedroht.

Wenn auch unsere Steuereinnahmen sich gewiß sehr erfreulich entwickeln und den Beweis des wachsenden Wohlstandes der Bevölkerung liefern, so kann dennoch diese günstige normale Entwicklung mit den immer heftiger an den Staatsschatz gestellten Anforderungen gleichen Schritt nicht halten, und immer schwieriger gestaltet sich die Aufgabe der Finanzverwaltung, das mühsam hergestellte Gleichgewicht im Staatshaushalte zu verteidigen. Wie schwierig diese Aufgabe geworden ist, hat der Herr Abgeordnete Dr. Steinwender vortrefflich geschildert.

Hiezu kommt, daß infolge der Unzulänglichkeit der laufenden Einnahmen der sehr bedenkliche Weg der Kreditoperationen auch zur Leistung von Ausgaben betreten wurde, die bei einer vorsichtigen Wirtschaft eigentlich richtiger aus den ordentlichen Einnahmen bedeckt werden sollten. Dies führte dazu, daß an den Geldmarkt in den letzten Jahren öfter appelliert werden mußte, als dies mit den Grundsätzen einer vorsichtigen Finanzpolitik vereinbar wäre.

Nur einen mildernden Umstand bildet die Tatsache, daß die letzten Kreditoperationen unter Umständen durchgeführt werden konnten, die nicht als ganz ungünstig bezeichnet werden dürfen.

Seither haben sich die Verhältnisse in Bezug auf einen eventuellen weiteren Kreditbedarf wesentlich verschlechtert. Mehr als je zuvor müssen wir demnach auf eine Einschränkung bedacht sein und müssen trachten, im Rahmen der ordentlichen Einnahmen auszukommen und neue Kreditoperationen nach Tunlichkeit zu vermeiden.

Schon im Dezember vorigen Jahres habe ich zur Zeit, als unsere Rente noch zirka 92 notierte, im Laufe der Debatte über das Budgetprovisorium das Abgeordnetenhaus gebeten, bei seinen Entschließungen über Maßnahmen, die neue Ausgaben verursachen, sich den Kurszettel vor Augen halten zu wollen. Heute steht die Rente um zirka 5 Prozent tiefer als im Dezember vorigen Jahres, und alle Faktoren, die für eine geordnete Staatswirtschaft die Verantwortung tragen, also Parlament und Regierung, müssen diesen Umstand genau beachten.

Da nun in diesen Zeiten des Tiefstandes der Renten neue Kreditoperationen nur mit großen Opfern bewirkt werden könnten, sei es an Kapitalverlust, sei es an Zinsenlast, muß man sie tunlichst vermeiden oder wenigstens ad minimum und nur auf wirklich unabweisliche Unternehmungen einschränken.

Dagegen sollen sich die Bemühungen in zweierlei Richtungen bewegen.

Einerseits muß in unserem Staatshaushalte die größte Sparsamkeit herrschen und es muß nach allen Richtungen hin die größte Zurückhaltung gepflogen werden, möge die Beschließung neuer Ausgaben noch so verlockend und populär erscheinen.

Andererseits dürfen wir nicht länger zögern, durch Erledigung der Steuervorlagen die Staatsmittel mit neuen erhöhten Einnahmen zu stärken, wie schwer auch ein solcher Entschluß erscheinen mag, da eine Reihe von Aufgaben der Erledigung harrt, die ohne Erschließung neuer Steuerquellen nicht realisierbar sind.

Auch ist es klar, daß in Zeiten der tiefsten Rentenkurse bei der Investitionstätigkeit, die auf dem Kredit beruht, die größte Vorsicht geboten ist. Investitionen, die nicht derart dringender Natur sind, daß sie ohne Gefahr nicht aufgeschoben werden könnten, sollten erst unter günstigeren Geldverhältnissen unternommen werden, auf die wir hoffentlich nicht allzu lange warten werden.

Die heutigen Ziffern des Kurszettels rufen uns ein lautes „Memento" zu — es wäre unverantwortlich, die Ohren zu verschließen.

Aber bei Uebung einer weisen Vorsicht, Vermeidung von neuen Ausgaben, bevor die Stärkung unserer normalen Einnahmen sichergestellt sein wird — bei Zurückhaltung in der Investitionstätigkeit, die neue Schulden verursachen würde — wird der Staat gewiß ohne jeden Nachteil für seine Finanzen die Zeiten der tiefen Rentenkurse und des hohen Zinsfußes überdauern können.

Die Reise des Herrn Poincaré nach Rußland.

Die Auffassung in Frankreich.

Von **René Pinon** in **Paris**,
politischem Redakteur der „Revue des Deux Mondes".

Brest, 6. August.

Die „Condé", die Herrn Poincaré, unseren Ministerpräsidenten und Minister des Auswärtigen, trägt, gleitet durch die Meerflut gegen Rußland. Noch wird er auf dem Spiegel der Ostsee den Spuren folgen können, die der Kiel der „Hohenzollern" pflügte, die vor wenigen Tagen Kaiser Wilhelm nach Baltisch-Port trug. In den Fahrwässern des Sundes wird er die Erinnerung an die französischen Geschwader wiederfinden, die seit zwanzig Jahren unter verschiedenen Umständen hier passiert sind, um an der Erhaltung des Friedens zu arbeiten. Die ganze Geschichte des europäischen Gleichgewichtes ist von den Kriegsschiffen der Großmächte in den letzten Jahren in die blauen Fluten der Ostsee geschrieben worden. Die Ostsee erinnert sich, daß sie im Jahre 1891 den Admiral Gervais nach Kronstadt trug, daß sie das Begeisterungsjauchzen eines ganzen Volkes vernahm, das der französischen Flagge zujubelte und noch vor den Diplomaten den Grundstein zum französisch-russischen Bündnis legte. Sie hat 1897 das Echo der berühmten Toaste vom Bord des „Pothuau" vernommen, als der Zar und der Präsident Felix Faure zum ersten Male im Angesicht von ganz Europa die Allianz des russischen Kaiserreiches und der französischen Republik verkündeten. Sie hat den Präsidenten Loubet und den Zaren Nikolaus II. vorüberfahren sehen. Eines Tages im Jahre 1895 sah sie ein französisches und ein russisches Geschwader, die der Einladung zur Einweihung des Nordostseekanals gefolgt waren, Bord an Bord in den Hafen von Kiel dampfen. Die gleichzeitige Anwesenheit der beiden Geschwader legte Zeugnis ab vom Bestehen, von der Festigkeit und vom wesentlich friedlichen Zweck der Allianz. Die Ostsee sah König Eduard auf der Fahrt nach Reval, wo der alten, lange gehegten Nebenbuhlerschaft Rußlands und Englands in Asien das Ende bereitet wurde. Endlich war sie zugegen, als der deutsche Kaiser und der Zar zu wiederholten Malen ihrer persönlichen Zuneigung, der Solidarität ihrer monarchischen Interessen und ihrem gemeinsamen Wunsch der Erhaltung des Friedens Ausdruck gaben. Dieser ganze Zug von Erinnerungen und Ereignissen begleitet Herrn Poincaré auf seiner Reise, gibt ihr ihre wahre Bedeutung und wirkliche Tragweite. Diese Reise ist ein Glied in der Kette, ein Ereignis in einer Reihe ähnlicher Ereignisse, und nur jene können sie nicht mit Freuden begrüßen, die vom gegenwärtigen Gleichgewicht Europas nicht befriedigt sind und davon träumen, es zu ihrem Vorteil zu zerstören.

Diese Begegnungen von Herrschern und Ministern nehmen in der gegenwärtigen Politik Europas den Raum ein, den in der Zeit der Heiligen Allianz die Kongresse einnahmen. Der Frieden und das Gleichgewicht Europas sind durch ein kompliziertes Gerüst von Bündnissen, Ententen, Gegenversicherungen verbürgt. Das Ineinandergreifen und Balancieren der Kräfte hindert verwegenes Beginnen, zügelt unzeitigen Ehrgeiz und hält im ganzen eine hinreichende Ordnung aufrecht, um die wirtschaftliche Entwicklung jedes Landes und die Freiheit seiner inneren Politik zu sichern. Das System des bewaffneten Friedens, der Gleichmäßigkeit in den Rüstungen, der Bereitschaft zu gegenseitigen guten Diensten, der Kompensation der Vorteile ist gewiß nicht ideal. Die dadurch hergestellte Ordnung ist eigentlich nur negativ und der solchermaßen konservierte Zustand der Dinge ruft nach vielen Verbesserungen, nach vielen immer wieder vertagten Lösungen, aber so wie er ist, leistet er immerhin gewisse Dienste und besitzt einen Vorzug, der ihn über alle anderen Zustände erhebt: er ist der einzig mögliche. In den Begegnungen von regierenden Häuptern und Ministern kommt der eigentliche Sinn des Systems zum Ausdruck. Sie sichern sein Funktionieren. Deshalb muß man sich zu ihnen Glück wünschen. Wenn sie nicht immer viel Gutes verwirklichen, so verhindern sie zweifellos vieles Böse. Frankreich hat sich nicht über die Unterredungen von Baltisch-Port aufgeregt, selbst dann nicht, als Herr von Kiderlen-Waechter anzeigte, sie bedeuteten für Deutschland einen „glänzenden Erfolg". Keine Macht braucht sich wegen der Unterhaltungen zu beunruhigen, die Herr Poincaré mit den Persönlichkeiten haben wird, die Rußland regieren. Der gegenwärtige Zustand Europas ist so, daß es nach dem von meinem Kollegen André Tardieu geprägten Ausdruck entweder zur „Anpassung der Allianzen" oder zum Konflikt der Allianzen kommen muß.

Wer würde nicht die Besuche und Begegnungen von 1912 dem Konflikt von 1911 vorziehen?

Es wird nichts in Europa verändert sein nach den Worten, die in Herrn Poincarés Unterredungen in Rußland ausgetauscht werden — wie auch nichts verändert war nach den Worten, die in Baltisch-Port gesprochen wurden.

* * *

Das heißt nicht, daß der Reise des Herrn Poincaré jede Bedeutung abgesprochen werden soll. Weit davon! Ihr erster Erfolg wird sein, den Gerüchten, die allzueifrige Neuigkeitsverbreiter in allen Ländern in Umlauf setzen, ein Ende zu machen. Diese Herren wollen in den Ereignissen immer mehr sehen, als darin steckt. Man spricht von Zeit zu Zeit von Unstimmigkeiten zwischen der Politik der Kabinette von Paris und Petersburg. Diese Unstimmigkeiten bestehen nur in der Phantasie. Gäbe es eine Meinungsverschiedenheit über einen Punkt untergeordneter Bedeutung zwischen den beiden Regierungen, wie das immer vorkommen kann, so würde man miteinander „causieren", sich verständigen, gemeinsam eine Lösung annehmen und daran festhalten.

Es sind dauernde Notwendigkeiten, welche die politischen Allianzen bestimmen. Solange diese Notwendigkeiten bestehen, leben die Allianzen mit ihnen. Seit mehr als zwanzig Jahren hat die französisch-russische Allianz Proben ihrer Festigkeit abgelegt. Die Reise des Herrn Poincaré ist nach so vielen anderen eine neue Probe. Unter den Umständen, unter denen diese Reise erfolgt, haben Frankreich und Rußland Grund zur Zufriedenheit.

Eine Demokratie hat oft das Bedürfnis, sich selbst und anderen den Beweis zu erbringen, daß sie in ihren Plänen Beständigkeit und in ihren Freundschaften Festigkeit zu bewahren versteht. Für ein Volk, welches sich selbst regiert, ist das Schauspiel seiner eigenen Vernunft stärkend und ermutigend. Frankreich hat eine große Anstrengung gemacht, um seine Parteistreitigkeiten in den Hintergrund zu drängen und an der Erneuerung seiner Kräfte, die durch die große innere, von 1789 bis 1910 dauernde Krisis erschöpft waren, zu arbeiten. Die äußere Gefahr war ein heilsamer Stachel für Frankreich. Frankreich hat seine Armee und seine Marine wiederhergestellt und vor allem das Vertrauen zu sich selbst und Vertrauen in seine Geschicke wiedergewonnen. Die äußeren Krisen von 1905 und 1911 haben seinen nationalen Verband nicht etwa gelockert, sondern befestigt, und es ist das Wort eines starken und einigen Frankreich, welches Herr Poincaré nach Rußland trägt. Unseres Staatsmannes hohe persönliche Autorität, seine Charaktergröße, seine Loyalität, sein Freimut, das Talent und der Patriotismus seiner Mitarbeiter verstärken noch das Gewicht dieses Wortes und die Bedeutung der Beschlüsse, die von ihm im Namen Frankreichs und im Einverständnis mit der „befreundeten und verbündeten" Regierung zu fassen sind. Aber mag geschehen, was da will, keinesfalls werden diese Beschlüsse das Gefüge von Allianzen und Ententen ändern, welches Europa im Gleichgewicht hält. Sie werden es nur befestigen.

Für Rußland wie für Frankreich ist die Reise des Herrn Poincaré ein glückliches Ereignis. Rußland hat in Europa eine glänzende diplomatische Stellung. Alle Blicke wenden sich nach Rußland. Von allen Seiten ergehen an das Zarenreich liebenswürdige und — interessierte Aufforderungen. Rußland, das mit Frankreich verbündet, mit England durch präzise Abmachungen, die jeder Schwierigkeit in Asien vorbeugen, verbunden ist; Rußland, das mit Italien in Freundschaft und im Einverständnis über gewisse wesentliche Punkte seiner Politik im Orient lebt; Rußland, das zur selben Zeit durch dynastische Sympathien und gewisse Ueberlieferungen der Politik Anschluß an Deutschland hat, ist oder wird der Schiedsrichter Europas in den Balkanfragen. Im äußersten Orient hat Rußland unter dem Einflusse von Iswolsky und Sasonow mit Glück die geschickte Politik wieder aufgenommen, welche ihm so viele Erfolge verschafft hatte bis zu dem Tage, da ein bedauerlicher falscher Schritt den Krieg mit Japan herbeiführte. Rußland ist jetzt wieder Japans Associé zur Erhaltung der Ordnung in China, der Mongolei und Mandschurei geworden und hat mit Japan eine Teilung der Einflußzonen beschlossen oder vorbereitet, welche jedem Konflikt vorbeugen wird. Die Reise des Fürsten Katsura hat die Bande dieser Entente, welche auf der einen Seite durch Englands Bündnis mit Japan, auf der anderen durch Rußlands Allianz mit Frankreich vervollständigt wird, noch enger angezogen. Dank diesem Netze von Verständigungen und Abkommen hat das ans Fabelhafte grenzende Ereignis der chinesischen Revolution die Ruhe Europas nicht bedroht. Der ausgezeichnete Diplomat, der Frankreich in Tokio vertritt, Herr August Gérard, hat viel zur Annäherung der Sieger und der Besiegten des mandschurischen Krieges beigetragen, und Frankreich kann nur Freude empfinden über die vielfachen Kombinationen, die die Ordnung im äußersten Orient sichern. Rußland, England, Japan, Frankreich im Bunde werden stets in der Lage sein, mit dem Beistand der anderen europäischen Mächte, der ihnen nicht fehlen dürfte, allen schweren Verwicklungen in China vorzubeugen oder wenigstens zu hindern, daß gefährliche Rückstöße derselben in Europa fühlbar werden. Rußland hat freie Hand, um in Europa die Politik zu machen, die es seinen eigenen Interessen und den Interessen seiner Verbündeten für angemessen hält.

Die persischen Angelegenheiten scheinen in eine ruhigere Phase zu treten. Die russische Politik wird also ihre ganze Aufmerksamkeit jetzt dem Balkan zuwenden können. Auch ohne daß man ein großer Diplomat ist, kann man versichern, daß der Zar und Herr Sasonow sich mit Herrn Poincaré vor allem über die Balkanfragen und den italienisch-türkischen Krieg unterhalten werden.

* * *

Dort und dort allein ist die Lage ernst und die entscheidende Stunde nahe. Wie vom Anbeginn leicht vorauszusehen war, macht der Krieg die Erhaltung des Statusquo im Osmanischen Reich sehr schwierig. Welchen Statusquo soll man erhalten? Den Statusquo mit Tripolitanien als türkischer Provinz? Er ist nicht möglich. Der Statusquo ohne Tripolitanien ist schon kein Statusquo mehr und das Tor ist geöffnet für jeden Appetit, den die im türkischen Reich herrschende erschreckende Unordnung anlockt.

Die Türken haben alle ihre Trümpfe auf das Ministerium gesetzt, welches so viele ausgezeichnete und erfahrene Männer um Ghazi Mukhtar Pascha vereinigt, aber es ist nicht sicher, ob es diesem Ministerium gelingt, die Schwierigkeiten zu besiegen, die es von allen Seiten bedrohen. Die Männer vom Komitee „Union et Progrès" haben einen totbringenden Fehler begangen, indem sie sich die Albanesen entfremdeten. Albanien ist der Anker, der die Türken an Europa festklammert. Ohne die Albanesen, die zum Islam übergetreten sind, die aber schon vor den Türken in ihren Bergen saßen und nach ihnen

---

dem Persönlichkeitscharakter der einzelnen Häuser her. Die Beseitigung solcher Häuser ist nicht allein mechanische Demolierung, sondern auch ein wenig Mord. Und sie greift auch scharf und tief ins Leben der Menschen. Bei

Sonnen und Weltkörpern wie von Gebirgen und Meeren, von Reichen und Königen, Menschen und Tieren, bis hinab in die Myriaden von Existenzen, die jenseits der Sehgrenzen des Mikroskops sich im Dunkel verlieren. Ver-

er ein Recht hat, erfordert feinsten Takt, der aber nicht nur sentimental zu schonen, sondern auch auf gut hunnisch niederzuhauen und niederzubrennen weiß. Zum rechten Denkmalschutz gehört ein Stück gesunden Vandalismus.

21-go i 22-go listopada 1913 r. dwudniowy Kurs praktyczny dla członków Dyrekcyj, prowadzących rachunkowość i agendy lokalnych Spółek producentów bydła i trzody chlewnej.

Wykłady odbywać się będą w sali posiedzeń Syndykatu rolniczego w Krakowie.

W kursie tym mogą wziąć udział przedstawiciele tych Spółek, które zgłosiły swoje przystąpienie do Związku. Spółki winny wysłać na Kurs ten przedewszystkiem prowadzącego księgi i rachunkowość, oraz tego członka Zarządu, który głównie zajmuje się agendami Spółki.

Związek pokryje koszta podróży najwyżej dwóch delegatów (zwrot kosztów biletu kolejowego III klasy, oraz dyety po 5 koron za dzień). Inni przedstawiciele Spółek mogą wziąć udział w Kursie na własny koszt. Związek zapewni delegatom bezpłatne noclegi, oraz postara się o dostarczenie im obiadów i kolacyi po zniżonych cenach.

Kurs odbędzie się według następującego programu:

I. Dzień 21 listopada przed południem:

1. O godz. 9 rano. Zagajenie Kursu przez naczel. Dyrektora Syndykatu Dra Wł. Wróblewskiego.
2. Następnie do godz. $11\frac{1}{2}$. Wykład p. Adama Wiśniewskiego, kierownika Biura rachunkowego Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego »O rachunkowości w Spółkach« i wypracowanie kilku praktycznych przykładów.
3. Od godz. $\frac{1}{2}12$ do 1. Referat starszego lustratora Związku p. W. Tabeau »O sprawach administracyjnych w spółkach« i dyskusya nad referatem.

Do godziny $\frac{1}{2}3$ przerwa obiadowa.

Popołudniu:

4. O godz 3-ej. Wspólne zwiedzenie magazynów Syndykatu rolniczego.
5. Od godz 5 do 7 wieczorem. Dalszy ciąg wykładu p Ad. Wiśniewskiego »O rachunkowości w Spółkach«.

II. Dzień 22 listopada przed południem:

1. Od godz. 9—11. Referat p. Stanisława Jasińskiego, instruktora assocyacyi rolniczych Komitetu c. k. Tow. rolniczego krakowskiego »O organizacyi Spółek zbytu bydła i trzody chlewnej« i pogadanka.
2. Od godz. 11—1. Pogadanka o praktycznem zastosowaniu

Wszechświatowy handel pszenicą w r. 1912 — 1913 jest zobrazowany liczbami w Nr. 9. »Biulletin'u Statystyki rolniczej«, wydawanym przez międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie. Dane przytoczone nie są kompletne, gdyż brak ich dla niektórych państw, wskutek czego suma ogólna wywozu nie zgadza się z sumą ogólną przywozu. Mimo to, liczby już podane są dość ciekawe.

Dowiadujemy się, że Argentyna, Stany Zjednoczone Am. Pół., Kanada, Rosya, Indye, Rumunia, Węgry, Australia i Algier wywiozły razem w r. 1912—1913 155.052 tysięcy cetn. metr. pszenicy, przyczem Argentyna wysłała na rynek międzynarodowy 20·5%, Stany Zjednoczone 17·8%, Kanada 16·7%, Rosya 16·6%, Indye 11·0%, Rumunia i Węgry po 10·4%, Australia 7·2%.

Liczby te wskazują, że kraje amerykańskie wysłały 55% pszenicy, wywiezionej na rynki przez przytoczone państwa. Z państw europejskich pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Rosya.

Co się tyczy przywozu, to rozkłada się on w następujący sposób:

Wielka Brytania z Irlandyą .	58 397.600	cent.	m.
Niemcy	25.127.900	»	»
Włochy	21.034.000	»	»
Holandya	19.299.900	»	»
Belgia	18.595.000	»	»
Francya	12.506.200	»	»
Szwajcarya	5.300.100	»	»
Szwecya	2,168.500	»	»
Hiszpania	799.000	»	»
Razem . . .	163.228.200	cetn.	m.

Naturalnie, liczby te nie dają pojęcia o ilości spożytej ani wytworzonej pszenicy w każdym poszczególnym kraju, tem bardziej, że prawie każde państwo wywozi pszenicę np. Holandya wywiozła 15.626.700 cetn. m. to znaczy 80·7 przywozu. To samo tyczy się Belgii, która wywiozła 21·7% przywozu, Szwecyi (16.8%), Niemiec (15.4%), wreszcie w bardzo słabym stopniu Hiszpanii (0·9%), Wielkiej Brytanii (0·5%), Francyi (0·2%), Włoch (0·01%) i Szwajcaryi (0·08).

Ogólna ilość pszenicy wywiezionej z tych krajów wynosi 24.246.000 cetn, metr., co stanowi 14·8 % przywozu pszenicy.

[Beitritt der Kraluper Spiritusraffinerie zum Kartell.] Aus Prag wird uns telegraphiert: Die neue Spiritusraffinerie in Kralup ist dem österreichischen Spirituskartell beigetreten. Dadurch ist ein Streitpunkt zwischen der Creditanstalt und der Bodenkreditanstalt beseitigt worden, der seit längerer Zeit in den Kreisen der Spiritusindustrie lebhaft diskutiert worden war. Die Kraluper Raffinerie gehört dem industriellen Konzern der Bodenkreditanstalt an. Sie wurde von den Solvay-Werken, Betriebsgesellschaft m. b. H. in Wien, gegründet, welcher der Aussiger Chemische Verein und die Bodenkreditanstalt nahestehen. Die Errichtung der Kraluper Raffinerie ist vielfach mit der geplanten Gründung einer Sodafabrik in Monfalcone in Zusammenhang gebracht worden. Als seinerzeit bekanntgeworden war, daß sich die Creditanstalt für die Gründung der erwähnten Sodafabrik interessiere, traten die Solvay-Werke, die in Oesterreich Sodafabriken besitzen, mit dem Kraluper Spiritusprojekt hervor, welches scheinbar seine Spitze gegen die an der Spiritusindustrie lebhaft interessierten Creditanstalt richtete. Das Fazit war, daß die beiden Projekte Monfalcone und Kralup der Realisierung zugeführt wurden. Nunmehr ist aber der Friede geschlossen worden. Die Kraluper Raffinerie wird nicht als Outsider mit dem Spirituskartell in Konkurrenz treten, sondern sie ist der Vereinigung der Spiritusindustriellen beigetreten. — Aus Prag wird uns ferner gemeldet: Infolge der schlechten galizischen Kartoffelernte wird das Spirituskartell keine Aenderung der Preise eintreten lassen. Die Nachfrage für den Export ist recht lebhaft.

N.F.P. 21.IX.1913

21

13

stoff in 100 Kilo ab Fabriks...

Spiritus. In der Berichtswoche entwickelt sich im Konsumgeschäft ein recht lebhafter Verkehr. Es ist dies größtenteils auf den Umstand zurückzuführen, daß die Kartellverhandlungen in Ungarn in den letzten Tagen wesentliche Fortschritte gemacht haben und infolgedessen dort eine Tendenzbefestigung Platz gegriffen hat, welche eine günstige Rückwirkung auf die österreichischen Märkte ausübt. Auch nach dem Auslande wurden trotz des Ausfalles des Exports nach dem Balkan einige größere Abschlüsse getätigt. Prompter Kontingentspiritus notiert unverändert K. 59 Geld, K. 60 Brief. Die Durchschnittspreise der Woche für Frucht- und Kartoffelspiritus sind K. 59 bis K. 60. Gemäß dem richtiggestellten endgültigen Ausweise über die Erzeugung und den Verkehr von Branntwein in Ungarn im Monate April 1913 (beziehungsweise in der Zeit vom 1. September 1912 bis inklusive April 1913) gegen das Ergebnis der gleichen Zeitperiode des Vorjahres wurden in Hektolitern in den der Produktionsabgabe unterliegenden Brennereien zur Erzeugung angemeldet 974 — 196 (36.442 — 10.579), in den der Konsumabgabe unterliegenden Brennereien erzeugt 113.748 — 6760 (992.045 + 94.759), versteuert an Kontingent 65.537 + 7068 (495.361 — 21.789), an Exkontingent 16.019 + 7088 (136.624 + 62.976), exportiert an Kontingent 4 + 4 (4 + 4), an Exkontingent 8682 + 8633 (14.034 + 7815) und abgabefrei verwendet an Kontingent 6 — 2266 (300 — 20.282), an Exkontingent 17.175 + 6011 (117.192 + 21.287), Der Alkoholvorrat betrug laut vorläufiger Berechnung, ohne Berücksichtigung der Schwendung, Ende April 1913 367.285 Hektoliter gegen 317.555 Hektoliter am Ende des Monats April 1912.

Zucker. Die Rohzuckermärkte verkehrten heute in vollständig ruhiger, lustloser Haltung und Kurse erfuhren im Laufe des Tages keinerlei Veränderungen. Auch der geschäftliche Verkehr bewegte sich in sehr engen Grenzen und Aussig wertet K. 21.50 prompt und K. 21.90 für Oktober-Dezember. Rohzucker franko mährischer Raffinerie ist mit K. 21.45 nominell zu bewerten.

Warenbörse.

Effekt			Frankfurt		Hamburg	
	Kurs	Parität	Kurs	Parität	Kurs	Parität
		K		K		K
4% konv. Rente	82.—	82.33 K	82.35	82.68 K	—.—	—.—
4 2% Silberrente....	85.25	85.58 K	85.85	86.18 K	85.50	85.83 K
4% österr. Goldrente.	87.75	103.64 K	88.10	104.05 K	87.50	103.34 K
4% öst. Kronenrente.	82.30	82.63 K	—,—	—.—	—.—	—.—
4% ungar. Goldrente.	83.40	99.73 U	84.15	100.63 U	83.50	99.85 U
4% ung. Kronenrente.	80.10	80.43 U	80.90	81.23 U	—.—	—.—
Oest. Kreditaktien ..	196 37	622.82 U	196.50	623.22 U	197.—	624.82 U
Oest.-ung. Bankaktien	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
W. Bankvereinsaktien	—.—	—.—	129.30	509.19 U	—.—	—.—
Unionbankaktien	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
Staatsbahnaktien....	156.25	714.13 U	156.50	715.31 U	—.—	—.—
Lombarden.....	26 25	124.01 U	26.—	122.82 U	26.—	122.82 U
Orientbahnen	180.—	814.32 U	—.—	—.—	—.—	—.—
Elbeschiffahrt.....	72.—	850.32 K	—.—	—.—	—.—	—.—
Oesterr. Banknoten..	84.70	118.06	—.—	—.—	—.—	—.—
Wien (kurz)	84.58	118.09	84.63	118.02	84.60	118.20
Russische Noten	214.75	253.62	—.—	—.—	—.—	—.—
Paris (vista).....	80.95	95.60	81.03	95.70	—.—	—.—
London (vista).....	20.43'5	24.13'4	20.44	24.14	—.—	—.—
Amsterdam (kurz)...	168.10	198.66	—.—	—.—	—.—	—.—
Italien (kurz).....	78.90	93.31	—.—	—.—	—.—	—.—
Newyork (vista).....	419.25	495.13	—.—	—.—	—.—	—.—
Nachbörse.						
Oest. Kreditaktien ..	196.25	622.42 U	—.—	—.—	—.—	—.—
Staatsbahnaktien....	156.12	713.53 U	—.—	—.—	—.—	—.—
Lombarden.....	26.25	124.01 U	—.—	—.—	—.—	—.—

Umrechnungskurs 118.10.

Dreiprozentige Reichsanleihe 75.25. Berliner Handelsgesellschaft 158.25. Deutsche Bank 242.75. Diskonto 181.—. Dresdner Bank 147.75. Bochumer 210.—. Harpener 184.25. Phönix 247.87. Deutsch-Luxemburger 158.—. Laura-Hütte 160.62. Gelsenkirchner 177.62. Grosse Berliner Strassenbahn —.—. Telephon Berliner 175.—. Canada-Pacific 222.62. Hamburg-Amerika-Paket 140.62. Behauptet.

Umrechnungskurs 118.10

Konstanzer Holzverkohlung 336.—. Privatdiskont 5 3/8 Prozent.

Gut behauptet.

Umrechnungskurs 118.10

Befestigt.

Effekt	Paris		Effekt	Paris	
	Kurs	Parität		Kurs	Parität
		K			
4% öst. Goldrente...	87.—	103.02 M	Ung. Hypoth.-B.-A..	450.—	424.93 M
4% ung. Goldrente ..	86.20	100.86 M	Staatsbahnaktien ...	—.—	—.—
3% russ. Anleihe...	102.30	102.59 M	Lombarden	130.—	124.35 M
3% Sdb.-Pr. J.-J. ...	263.—	246.13 K	Türk. Tabakaktien..	365.—	336.72 M
Bodenkreditaktien...	1247.—	1185.88 M	Wechsel auf Wien .	104.25	95.91
Länderbankaktien ...	541.—	508.30 M	Wechsel auf London.	25.22'5	24.12'8

∞ **Spęd bydła na targ wiedeński.** „Korespondencja Gal. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie“ rejestruje ciekawe dla producentów bydła cyfry. Według tego zestawienia na targ wiedeński dostarczyły poszczególne kraje następujące ilości bydła:

	w r. 1912	w r. 1911
Niższa Austrja	19878	15495
Górna Austrja	18459	18235
Solnogród	524	314
Styrja	2561	422
Inne kraje alp.	458	43
Czechy	803	5374
Morawy	3515	5488
Galicja	16247	23786
Bukowina	2751	7147
Ogółem z Austrji	65196	76404
Węgry	134386	136473
Kroacja	16028	10969
Bośnia	10005	4989
Włochy	2558	—
Ogółem	228173	228835

W roku 1912 dowieziono więc o 662 sztuk mniej, niż w roku 1911, a to bydła opasowego dowieziono o 15.580 sztuk mniej, zaś bydła z pastwiska i chudego dowieziono o 14.918 sztuk więcej. Według pochodzenia dostawiono z krajów alpejskich, zwłaszcza z Wyższej i Niższej Austrji; o 7,371 sztuk wołów więcej, niż w r. 1911, podczas kiedy z krajów sudeckich dowieziono o 6544, z Galicji i Bukowiny o **12.055** mniej, z Węgier o 2.087 sztuk mniej, natomiast z Kroacji dowieziono o 5.059, a z Bośni o 5.016 sztuk więcej.

Płacono za 100 klg. żywej wagi przeciętnie:

	w r. 1912	w r. 1911
Za woły węg.	84—122	75—115
Za woły galic.	89—114	84—110
Za woły niemieckie	85—114	82—110
Buhaje	88—102	87—101
Krowy	85—101	83— 97
Bawoły	54— 79	55— 78
Węg. z pastwiska	82— 99	70— 93
Bydło chude	53— 86	56— 85

Ceny bydła opasowego utrzymały tendencję raczej zwyżkową, podczas kiedy ceny towaru chudego, t. zw. bydła na kiełbasy w zimowych miesiącach spadły głównie z tego powodu, że robotnicy, którzy są głównymi konsumentami tego mięsa, w zimie mniejsze zarobki mają i muszą ograniczyć swoje wydatki. Z powodu dowozu bydła opasowego z Włoch w jesieni ceny wołów opasowych nie uległy znaczniejszym zwyżkom, przeciwnie na targach w listopadzie ceny bydła opasowego znacznie spadły bez wpływu oczywiście na ceny mięsa. Z powodu jednak stwierdzenia pryszczycy u sztuk z Włoch dalszy dowóz został wstrzymany.

więcej. Sprowadzić można przez ptekę: „Zum rômischen Kaiser Fr. Josef Ramert, Brünn, Ferdinandsgasse 14, we Lwowie: w aptece Fryderyka Dewechy'ego.

Automobil

„ITALA" 35 HP, bardzo dobrze utrzymany, tanio do sprzedania. — Wiadomość: Zarząd dóbr Karapczyjów nad Czeremoszem, p. w miejscu. Bukowina. 6378



Bez pytania

ubierać się można tylko wówczas elegancko i tanio, jeżeli się sprowadza

materje na suknie

damskie i męskie oraz śląskie towary płócienne wprost z I. śląskiego fabrycznego składu sukna

„SUDETIA"

Jägerndorf nr. 16. Śl. A.

Żądajcie próbek! Reszki za bezcen!



w których znajduje się szafują plakaty „OLLA".

Aparaty fotograficzne

z drzewa i metalu fachowo skonstruowane, *nie z tektury, jak wszystkie inne, oferowane przez niefachowców.* Ceny wraz z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczaj., porto osobno.



Ręczne kamery od k 1·60 pocz. Apar statyw. od k. 6·20 pocz. Apar. składane od k. 9·70 pocz. i wyżej do kor. 300·—. 3747 *W najlepszem wykonaniu, premiowane austr. medalem państw.* Kupno okazyjne aparatów używanych i objektów każdej marki po najtańszych cenach. Cenniki opł.

Elfr. Birnbaum, Fabryka kamer fot. **Hirschberg 149, Czechy.**

Artykuły spożywcze

Suszone grzyby

tegoroczne, 1 kg. 4 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Svetec, Czechy. 5062

Wychowanie i nauka

Szkoła przygotowawcza do egzaminów i rygorozów prawniczych „DELTA" urządzona na wzór wiedeński

KONCYPIENT (chrześcijanin) rutynowany z 2-letnią praktyką prowincjonalną, obejmie posadę u adwokata z dniem 1 lub 15 marca. Zgłoszenia do Administracji pod „Ius". 6425

POSADY jakiejkolwiek, możliwie na prowincji lub w mieście, wobec braku stosownej, poszukuje na razie urzędnik prywatny, leśnik, kawaler, lat 34, Polak, pod adresem „Leśnik

Nr. 10 Lwów — wtorek dnia 14 Stycznia 1913. Rok LIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biuro Redakcyi ul. Ossolińskich 16 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe i od 3—4 popołudniu.
Biuro Administracyi: ul. Ossolińskich l. 16 otwarte od godz. 8 rano do godz. 7 wieczorem —, bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na p. wincyi	za granicą
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 hal.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 k. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

za zmianę adresu opłaca się 40 hal.
„Tygodnik Mód i Powieści" kwartalnie kor. 3·75
„Ziarno" z 12 tomami rocznie premii kwartalnie kor, 2·80
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca **się** 40 hal. miesięcznie.
(Numery dawniejsze kosztują po 20 hal.)
Nr. telefonu 446.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Ossolińskich l. 16 i Biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mars) I. Kärntnerstr. 13 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Moosse Seilerstätte 2, Opelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII Elisabethring 41; Eckstein Bernhard VII. Erzsebet-Korut 37; **W Pradze:** J. Gregr. ul. Henryka 19; **We Frankfurcie:** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Co; **W Paryżu:** O. Adama Ciborowskiego nast.: Raczkowski 1 A. Cité de Trévise Paris.
CENY OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Drobne ogłoszenia** 3 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.

Mały plan finasowy.

W chwili, gdy ma się zebrać parlament dla obrad nad małym planem finansowym, obejmującym tylko podatki: osobisto-dochodowy i od wódki, uważam za stosowne przypomnieć w streszczeniu uwagi wielokrotnie w „Gazecie Narodowej" podnoszone.

I) Podział dochodów między państwo a kraje.

Ustawa z 25 października 1896 wprowadzająca podatek osobisto-dochodowy postanawia, że dochód z tego podatku, przewyższający sumy użyte na opusty podatków innych ma być rozdzielony między państwo i kraje po połowie, zapowiada nadto na rok 1909 nowy plan finansowy. Od roku 1896 zapotrzebowanie funduszów krajowych tak się zwiększyło, że rząd musiał się godzić na powiększenie udziałów krajów w podatku od wódki i wniósł projekt odnośny w roku 1908, a w roku 1909 wniósł projekt podwyższenia podatku od wódki, od piwa i osobisto-dochodowego i rozdziału dochodów między państwo i kraje.

Minister Biliński odstąpił jednak od myśli podwyższenia podatku od piwa dla państwa, ale dozwolił krajom na nakładanie krajowych opłat od piwa do wysokości 4 koron (zamiast dawniejszych 170). Ponieważ 4 korony podatku od hektolitra piwa bez względu na stopień ekstraktu równa się przeciętnie 34 halerzom podatku od stopnia hektolitrowego ekstraktu, czyli równa się obecnemu podatkowi państwowemu od piwa, wynoszącemu 34 halerzy, przeto, jak przy podatku osobisto-dochodowym, tak samo i przy podatku od piwa, kraje i państwo dzielą się dochodami po połowie.

W projekcie opodatkowania wódki nie trzyma się już rząd tego słusznego sposobu podziału, chce bowiem przyznać krajom dopiero po czasie przejściowym 60 koron (20 dawnych, 40 nowych) a dla państwa wziąć 80 koron (70 dawnych, 10 nowych). W czasie przejściowym otrzymały kraje tylko nadwyżkę ponad najwyższą sumę, jaką państwo z podatku od wódki pobierało, czyli iż całe ryzyko ewentualnej obniżki konsumcyi i strat z wadliwych zarządzeń, o których piszę poniżej przy projekcie ustawy od wódki, miałyby ponosić wyłącznie tylko fundusze krajowe. A i sam sposób rozliczenia między krajami jest wadliwy, bo utrzymuje precipua niesprawiedliwe, wprowadzone w roku 1901 tylko dlatego, że podatek 20 koron dawał niektórym krajom mniej, niż miały z podatku krajowego, które więc, wobec ustania powodu ich wprowadzenia z chwilą podwyżki podatku, powinny odpaść.

Z nadwyżek dochodu z podatku osobisto dochodowego dostaje Galicya 11·4 proc., z dochodu z podatku od piwa może mieć najwyżej 7 proc, z dochodu zaś z podatku od wódki należy jej się około 33 proc i dlatego rząd jest przy rozdziale dochodu z podatku osobisto-dochodowego i od piwa liberalnym, a przy podatku od wódki chciałby kraje, a Galicyę w szczególności, najbardziej ograniczyć. A przecież Galicya jest ze wszystkich krajów krajem najbardziej podatkami obciążonym, bo opłaca najwyższe w państwie dodatki do podatków dlatego, że państwo nietylko mniej jej zostawia z podatków pośrednich, ale nadto mniej świadczy na Galicyę, zmuszając tem kraj, gminy i powiaty do większych wydatków.

Dlatego należy się bezwarunkowo trzymać rezolucyi sejmu z lat 1908, 1909, 1910 i 1912 żądających dla krajów całej nadwyżki podatku od wódki (50 koron) i by cały podatek 70 koron rozdzielano między kraje w stosunku do rzeczywistej konsumcyi (więc bez precipuów dla innych krajów). Na podwyższenie podatku od wódki dla skarbu państwa możnaby zezwolić tylko o tyle, o ile równocześnie nastąpi w myśl wniosku referenta Ekscelencyi Abrahamowicza podwyżka podatku od piwa dla zrównoważenia stosunku obciążenia krajów. Podwyżka podatku od wódki samej, to dla Galicyi obciążenie 33 proc, podwyżka podatku od piwa i wódki razem, to dla Galicyi obciążenie $\left(\frac{7+33}{2}\right)$ 20 proc.

II Podatek od wódki.

Projekt zmiany ustawy o opodatkowaniu wódki ma, szczególniej wobec dzisiejszych stosunków finansów państwa, kilka zasadniczych błędów. Z jednej strony chce obniżyć o połowę bonifikacye gorzelń rolniczych, ale z drugiej strony chce dawać rozliczne podarunki gorzelniom kociołkowym i fabrycznym, fabrykantom octu i szynkarzom, czego nie wolno czynić państwu, które się znajduje w złem położeniu finansowem i którego rząd domaga się przyzwolenia na różne nowe podatki.

1) Zezwolenie fabrykantom octu na używanie wódki niekontyngentowej do wyrobu octu, to strata 600.000 koron rocznie dla państwa bez pożytku dla konsumentów, bo, gdyby nawet oszczędność w produkcyi dostała się w całości konsumentom, mieliby oszczędność ledwie jednego halerza na flaszce octu. Do produkcyi octu zużywa się rocznie około 30 000 hektoliktów spirytusu, który dotąd był wolny od podatku tylko w takim razie, jeżeli był brany z kontyngentu. Naturalnie o taką ilość, jaką zużyto na produkcyę octu z kontyngentu, musiała się powiększyć ilość wódki niekontyngentowej, używana do konsumcyi, a że podatek za wódkę niekontyngentową jest o 20 koron wyższy, przeto wskutek zużycia 30.000 kontyngentu na produkcyę octu dochód z podatku od wódki podwyższył się o 600.000 koron. Jeśli rząd dozwoli fabrykantom octu na używanie wódki niekontyngentowej, to ci, co wódkę piją, mając te 30.000 hektolitrów kontyngentu uwolnione, skonsumują o tyle mniej wódki niekontyngentowej.

2) Uwolnienie szynkarzy od opłat osobnych byłoby może dobrem w chwili, w którejby państwo było w dobrej sytuacyi finansowej, zrzekanie się jednak tego dochodu wynoszącego przeszło 2,000 000 koron rocznie w czasie, gdy skarb państwa jest w stanie złym, byłoby polityką lekomyślną.

3) Za wywóz wódki za granicę wypłaca skarb państwa premii eksportowej po 10 koron od hektolitra, nie więcej jednak jak 2,000.000 rocznie. — Projekt chce premie eksportowe po pewnym okresie przejściowym zniżyć stopniowo do 7 koron, a za to uchylić sumaryczne ograniczenie sumy rocznej premii. Eksperyment to bardzo niebezpieczny i dla skarbu państwa i dla produkcyi, bo w razie uchylenia ograniczenia sumarycznego premii, mogłyby wielkie fabryki o gromnie powiększyć produkcyę, spekulując tylko na premie eksportowe i narazić skarb państwa na zapłacenie w jednym roku kilkadziesiąt milionów tytułem premii, poczem państwo premie ograniczy, a powstałe dla spekulacyi na premie fabryki, zaciężą na targu miejscowym. Obecna forma ograniczenia premij bardzo utrudnia handel, bo nikt nie może wiedzieć z góry, ile premij otrzyma, ale uchylenie wszelkiego ograniczenia byłoby jeszcze niebezpieczniejszem. Dlatego towarzystwo gospodarskie zaproponowało taką formę ograniczenia, która nie utrudniając handlu, zabezpieczy skarb państwa od wypłat za wielkich, a producentów od konkurencyi ludzi spekulujących jedynie na premie.

Tą formą jest projekt postanowienia, by skarb państwa wypłacał 10 koron premii, a w latach, w którychby wypłacił więcej niż wynosi oznaczona suma, nadwyżkę odbierał od producentów w stosunku do produkcyi wódki niekontyngentowej od gorzelń fabrycznych i połowy produkcyi wódki niekontyngentowej od gorzelń rolniczych.

W ten sposób skarb państwa nie zapłaci nigdy więcej, jak suma oznaczona, a produkcya utrzyma się w granicach normalnych i nie przybierze cechy spekulacyjnej z obawy przed możliwemi opłatami na zwroty nadpłaconej premii.

4) Memoryał towarzystwa gospodarskiego oblicza, że gorzelnie kociołkowe opodatkowane pauszalnie miały w roku 1908/9 opustu na podatku około 14 milionów, a po podwyższeniu stopy podatku bez zmiany norm pauszalowania opust ten wynosiłby 22 milionów, gdyby produkcya została taką, jak w roku 1908/9 czyli, że na ten wypadek opust podatku powiększyłby się o dalsze 8 milionów. Ponieważ przy podatku pauszalnie oznaczonym na podstawie wymiaru naczyń i przypuszczalnej wydatności produktów, zysk przedsiębiorcy polega na wyprodukowaniu większej ilości wódki, niż ilość do opodatkowania przyjęta, bo od nadwyżki podatku się płaci i ponieważ cena targowa reguluje się podług kosztów produkcyi wielkich gorzelń z doliczeniem podatku, jasnem jest, że im wyższą jest stopa podatku, tem większym jest zysk gorzelń kociołkowych na ilości wyprodukowanej ponad ilość opodatkowaną, że więc one po podwyżce podatku produkcyę podwoją, lub potroją, a skarb państwa straci 44 względnie 66 milionów rocznie.

Tak było we Francyi. Po podwyżce podatku rząd nie miał podwyżki dochodu, bo gorzelnie kociołkowe podwyższyły produkcyę, a dopiero później, po ograniczeniu gorzelń kociołkowych, dochód skarbu francuskiego się powiększył.

Austrya powinna korzystać z doświadczeń Francyi i równocześnie z podwyżką podatku za ostrzyć normy pauszalowania tak, by gorzelnie kociołkowe nie miały większych korzyści, niż mają dotąd i skontyngentować uprzywilejowaną produkcyę tak, by tylko ilość odpowiadająca dzisiejszej produkcyi zachowała dzisiejsze przywileje, by jednak ewentualna nadwyżka produkcyi płaciła już pełną stopę podatku.

Sposób kontyngentowania podał memoryał Towarzystwa gospodarskiego:

Podług projektu rządowego miałyby gorzelnie opusty podatku w koronach				
Rolnicze za kontyngent			Kociołkowe płacące podatek	
produkujące			podług wyrobu rzeczywistego	na podstawie wymiarów pausz
7 hl.	4 hl.	2 hl		
2	4	6	35 do 42	70 do 112
podczas gdy podług norm dzisiejszych mają				
6	8	10	13½	40 do 72

Z tabelki tej wynika jasno, że stosunek opustów winien być zachowany takim, jakim jest dziś.

5) Z wyjątkiem Czech, Ślązka, Galicyi i Bukowiny, w których była propinacya, mają chłopi innych krajów prawo wyrobu po 56 litr wódki rocznie (w Tyrolu i Dalmacyi po 112 litr) wolnych od podatku na każdą rodzinę. Wątpić należy, czy ustawodawca, który nadał to prawo wtedy, gdy stopa podatku wynosiła w przepisie 10 złr. 70 centów, a faktycznie tylko 4 złr. 50 ct., byłby dał to prawo przy stopie podatku 140 koron.

Należy więc to prawo wykupić teraz przed podwyżką podatku. A za wykupnem przemawiają i względy słuszności, by chłopi innych krajów nie mieli przywilejów, jakich nie mają chłopi w Czechach, Ślązku, Galicyi i Bukowinie, i ze względów fiskalnych, aby podwyżka podatku wyszła w całości na korzyść skarbu a nie częściowo na korzyść uprzywilejowanych. Jeżeli w Czechach, Ślązku, Galicyi i Bukowinie wykupno propinacyi było możliwem, to wykupno przywilejów wolnego wyrobu wódki w reszcie krajów jest także możliwem i dziś wskazanem, by później nie płacić wynagrodzenia i z tytułu nowych 50 koron podatku.

6) Poruszyłem tu tylko krótko te punkty projektu rządowego, na których skarb państwa by stracił, punkty natury ściśle fiskalnej. Obszerniejsze motywowanie tych punktów, tudzież i inne wnioski zawarte są w memoryale Towarzystwa gospodarskiego. (C. d. n.)

ALEKSANDER KRZECZUNOWICZ.

Dwie twierdze.

W Rumunii nurtują obecnie dwa prądy odnośnie do sprawy stosunku z Bułgaryą. Jeden z profesorem uniwersytetu Jorgą na czele, jest za dobrymi z Bułgaryą stosunkami, uważając, że Rumunia w zgodzie powinna pozostawać z Rosyą i dlatego nie powinna rościć sobie pretensyi do terytoryów bułgarskich. Inny kierunek, reprezentowany przez polityków konserwatywnych, a po części należą tu i liberali, jest za silną akcyą przeciw współzawodnikom Rumunii na Bałkanie, uważa, że wszelkie ustępstwo Rumunii za słabość jej poczytane będzie i że Rumunia na drugi, lub trzeci plan zejdzie na Bałkanie, jeżeli nie weźmie udziału w procesie formowania się nowych państw. Drugi pogląd jest przeważającym w Rumunii, jest także panującym w sferach rządowych, to też pewnym być można, iż w obecnym zatargu z Bułgaryą Rumunia nie ustąni, choćby jej przyszło miecza z pochwy dobyć.

Rumunia żąda od Bułgaryi odstąpienia przestrzeni, zawartej między prawym brzegiem Dunaju i linią pociągniętą od miasteczka Kutrukaja nad Dunajem powyżej Sylistryi do Balczyku nad morzem Czarnem. Terytoryum to obejmuje Sylistryę, twierdzę zamieszkałą w połowie przez Rumunów i port czarnomorski Kavarnę. Ludność terytoryum jest w większej swej części turecka, a nie bułgarska. To, co dotychczas Bułgarya Rumunii zaofiarowywała, było tylko nic nieznaczącem odczepnem, na którem rzeczywiście Rumunia poprzestać nie może, ofiarowywano bowiem wąski pas wybrzeża z nędznemi wsiami tureckiemi. Pretensye rumuńskie nie opierają się tylko na podstawie narodowościowej, na tem, że Sylistrya ma liczną ludność rumuńską. Rumuni są politykami realnymi, wiedzą doskonale, że cały Bałkan, a szczególnie dorzecze Dunaju, to istna mozajka narodowości. Np. w sercu prawie Serbii, między Dunajem a dolną Morawą i Timokiem żyje wielka, zwarta masa Rumunów, do której jednak Rumunia żadnej pretetensyi nie rości, tak jak nie ma pretensyi do południowo zachodniej części Bałkanu, gdzie Aromuni i Kucowołosi stanowią poważną część zaludnienia. Lecz Sylistrya z okręgiem jest bezwarunkowym postulatem Rumunii. Rumunia nigdy nie uznała granic, nakreślonych jej przez kongres berliński, który możliwie obciął jej wybrzeże czarnomorskie na korzyść Rosyi i Bułgaryi.

Pod względem ekonomicznym posiadanie Sylistryi ma pierwszorzędne znaczenie, przedewszystkiem jako znakomity punkt do przerzucenia mostu przez Dunaj. Obecnie istniejący most kolejowy na Dunaju znajduje się w miejscu, gdzie Dunaj tworzy odnogi i łachy, wskutek czego długość jego wynosi niemniej niż 14 km. Pod Sylistryą Dunaj płynie jednem korytem, most dałby się tam z łatwością z budować, a miałby on znaczenie światowe, jako jedyny aż do granicy węgierskiej most na Dunaju.

Dziwić się Bułgaryi nie można, że żądaniom rumuńskim stawia wytrwały opór. Nic tu nie pomoże powoływanie się na tradycye historyczne, przemawiające silnie za sojuszem i zgodą obu największych państw bałkańskich, nie pomoże przypominanie uczuć wdzięczności, jakie Bułgarya Rumunii winna. Jest prawdą niezaprzeczoną, że przez wieki całe, gdy Bałkan jęczał pod jarzmem tureckiem, jedynie w krajach rumuńskich zawsze prawie był jakiś wolny szmat ziemi, który oazą był bułgarskim bojownikom wolności.

Tu żyli bułgarscy zbiegowie i wygnańcy, tu, w Tirnowie, założono pierwszą wogóle szkołę bułgarską, a utrzymywało ją państwo rumuńskie. W roku 1868 rumuński minister Bratiano, ojciec współczesnego nam polityka, musiał pod naciskiem Francyi ustąpić, ponieważ podejrzywano go, iż był organizatorem ruchu zbrojnego Bułgarów przeciw Turcyi. O wypadkach z lat 1876—1878 wystarczy powiedzieć tyle, że w Sofii należy się królowi Karolowi pomnik chyba nie gorszy od pomnika „cara oswobodziciela".

Ale wspomnienia historyczne, choćby daty tak świeżej, nie wiele w polityce mają waloru. Dla Bułgaryi jest tu rzeczą decydującą kwestya Adryanopola. Twierdza ta jest, zdaje się, ceną, za którą oddaćby można twierdzę sylistryjską. Zostać bez Sylistryi i bez Adryanopola, byłoby zbyt smutnem zakończeniem kosztownej wojny. A groźba takiego zakończenia wisi nad Bułgaryą.

Układy pokojowe stanęły rzeczywiście w martwym punkcie i niewiele już brakuje do wyjazdu delegatów z Londynu. Do akcyi mocarstw zbyt wielkiej wagi przywiązywać nie można, przeciwieństwa interesów mocarstwowych mogą akcyi tej wszelką odebrać siłę a wówczas wojna się rozpocząć może na nowo. Lecz tym razem uderzyłaby i Rumunia, której związek z Turcyą jest widoczny. Zacięty opór, jaki w sprawie Adryanopola stawiła Porta, ma swe źródło niewątpliwie także w porozumieniu z Rumunią a conajmniej w rachubie na zatarg rumuńsko-bułgarski. W ten sposób rozpętać mogłaby się burza, z której kto wie, czyby Bułgarya nie wyszła bez Adryanopola i bez Sylistryi.

Przypuszczać można, iż wzięta w żelazne kleszcze, postara się Bułgarya o spokój od ściany rumuńskiej, choćby okupić go przyszło twierdzą sylistryjską. W zamian za to uzyska neutralność Rumunii, a co za tem idzie, osłabienie oporu Turcyi w sprawie twierdzy adryanopolskiej. Jeżeliby zresztą nawet wtedy przyszło do podjęcia kroków wojennych na linii Czataldży, to ich wynikiem stać się łatwo może zdobycie przez Bułgarów Adryanopola.

Przyszły prezydent Francyi.

Za kilka dni, bo już 17 stycznia, zbiorą się członkowie obu izb Francyi w Wersalu celem wyboru nowego prezydenta państwa w miejsce Fallieres'a. I dziwna rzecz: dziś jeszcze nie wiadomo, na kogo padnie wybór. Niezmiernie trudno jest przewidzieć, który z kandydatów otrzyma większość absolutną głosów. Przy obecnym bowiem wyborze głowy państwa poza względami i tendencyami polityki wewnętrznej, doniosłą, a może nawet i rozstrzygającą rolę odgrywa

wzgląd na politykę zewnętrzną, na sytuacyę międzynarodową, wywołaną wojną bałkańską.

Jak wiadomo, w pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę, jako najpoważniejsza, kandydatura obecnego prezydenta ministrów Raymonda Poincarégo. Prócz niego kandydują: prezydent senatu Dubost, prezydent izby deputowanych Deschanel, wreszcie członek senatu Ribot.

Zdaniem wielu wytrawnych polityków Francyi kwestya wyboru prezydenta dałaby się najprościej załatwić, gdyby się udało skłonić członka obecnego gabinetu, Leona Bourgeois'a, do postawienia swej kandydatury. Jest on znakomitością bez wyrazistego profilu, mężem stanu, który nigdy nie okazał swej „woli mocy", i nigdy nie zdradzał zdolności do szybkich postanowień i energicznych działań. Jest to wielkość symboliczna, stworzona do figurowania na naczelnych miejscach, a przeto najbardziej nadająca się do objęcia prezydentury Francyi, silna bowiem i wybitna indywidualność mogłaby na tem stanowisku być nieraz bardzo niebezpieczną. Niestety jednak Bourgeois odmówił postawienia swej kandydatury, wymawiając się wątłem zdrowiem, nie pozwalającem na ponoszenie trudów reprezentacyi.

Gdyby wybór padł na Poincarego, to Francya zyskałaby w nim prezydenta o niezwykle silnej indywidualności. Ta właśnie okoliczność, strach przed jego silną wolą powstrzyma zapewne wielu od oddania nań swych głosów; przeciwko niemu agituje również stanowisko niezwykłe, jakie sobie wyrobił w koncercie europejskim. Poincaré zdołał w kryzysie bałkańskim jeszcze przed wybuchem wojny w arcyzręczny sposób wysunąć się na pierwszy plan. Ta metoda postępowania wzbudziła pewną nieufność względem niego i zaczęto nawet szeptać, że Poincaré toruje sobie drogę do prezydentury. Jeśli to prawda, to zdarzyć się może, że właśnie to jego proste i konsekwentne dążenie do upragnionego celu może go odeń odwieść. Niepodobna, aby do 17 stycznia sprawy bałkańskie się rozgmatwały; skoro więc Poincaré uczynił się niezbędnym jako szef gabinetu i kierownik spraw zewnętrznych, więc ta jego niezbędność na dotychczasowem stanowisku wobec niewyjaśnionej sytuacyi zagranicznej może sprawić, że prezydentura Francyi go ominie. Nadto nad upadkiem jego kandydatury pracują także liczne intrygi.

Wytrwałym kandydatem na prezydenta, mającym poważne szanse, jest Ribot, za którym przemawia w opinii publicznej niemałej wagi moment, iż on zainicyował i doprowadził do skutku alians z Rosyą.

Dalszy kandydat, prezydent izby Deschanel, odznacza się niezwykła wytwornością. Do roli prezydenta rzeczypospolitej przygotowywał się on już oddawna, odbywając liczne podróże po Europie, (w których nie ominął i Wiednia, gdzie został przyjęty na posłuchaniu u cesarza) i schlebiając wszystkim stronnictwom. Przebrał jednak w tych zabiegach miarę; był wraz ze swą żoną na obiedzie u przewódcy socyalistów Jauresa i ten nadmiar gorliwości w zyskaniu sobie sympatyi wpływowych polityków cokolwiek go ośmieszył. Śmieszność jest atoli we Francyi niebezpieczniejszą, niż gdziekolwiek indziej.

Pozostaje kandydatura Dubosta, prezydenta senatu. Gdyby go obrano, byłby on kontynuatorem tradycyi, według której najwyższa władza dostaje się do rąk prezydentów senatu (przykładami: Loubet i Fallieres), osobistości bez wyraźnego piętna indywidualnego.

Mimo wszystkie te kandydatury — wybór może przynieść wynik zupełnie niespodziany. Na czele Francyi może stanąć ktoś, o kim się teraz najmniej mówi, kogo się wcale nie bierze w rachubę. Do tych, których przypadek, lub zręczny manewr może wynieść na czoło rzeczypospolitej, należy Delcassé, minister marynarki, nieprzejednany zwolennik odwetu, który był przyjacielem zmarłego króla angielskiego Edwarda VII i poznał wszystkie tajemnice jego intryg. Ale Francya pragnie — jak się zdaje — za wszelką cenę pokoju i chyba mieć się będzie na baczności przed wybuchowym temperamentem ambitnego Delcassego i nie da się chyba także olśnić militarną sławą pacyfikatora Marokka, generała Liautey'a którego niektórzy chcieliby widzieć na stanowisku prezydenta Francyi. Nakoniec należy wspomnieć jeszcze o jednej osobistości, którą dnia 17 b. m. los mógłby wynieść na najwyższy szczebel społeczny. Jest nią obecny minister rolnictwa Pams, człowiek bajecznie bogaty. A wiadomo, że pieniądz może przeważyć wszelkie rachuby, polityki i względy etykiety państwowej...

Z nerwową niecierpliwością oczekuje Francya, a wraz z nią i Europa cała, do kogo szczę-

jedynie postępowcy, którzy opierając się na elementach antinarodowych, a przynajmniej narodowo obojętnych, żądali wprowadzenia reprezentantów tychże elementów na listę kandydatów, na co naturalnie partye narodowe zgodzić się nie mogły, skoro akcya wyborcza toczy się pod hasłem: Lwów jest, był i pozostanie polskim. Pozostał więc poza blokiem narodowym drugi blok postępowo-socyalistyczno-syonistyczny, o tyle słabszy od bloku z przed półtora roku, że nie pozostaje w jawnym sojuszu z ukraińcami i że nie znajdzie już żadnego posiłku w demokracyi polskiej i w miejskich ludowcach, jak to było przy poprzednich wyborach, ani nie znajdzie pomocy w pewnym zawodowym komitecie, który przy tamtych wyborach dużo szkody wyrządził, obecnie zaś po lepszej rozwadze wcale się nie zawiązał.

Tu trzeba podkreślić, że postępowcy nie odważyli się teraz na jawny sojusz z ukraińcami. Wskutek wprost hajdamackiego naporu ukraińców na Lwów, wskutek głoszonego już przez nich otwarcie hasła zrutenizowania Lwowa patryotyczne uczucia wśród mieszkańców polskiego Lwowa wyklarowały się, jeżeli tak wyrazić się można, i wzmocniły nawet w najszerszych masach polskich i postępowcy, chociaż są tak zuchwali, chociaż gotowi są do łączenia się z każdym radykalizmem społecznym i narodowym, z każdym elementem rozkładczym, woleli zrezygnować z jawnego posiłku ukraińców, licząc na ich cichą pomoc.

Teraz dopiero, gdy pertraktacye między partyami narodowemi zakończyły się układem, a z postępowcami zerwaniem, wybuchła walka przedwyborcza. Dla ogółu mieszkańców, którzy absorbowani najpierw przez groźbę wojny i wybuchłą panikę, następnie przez przesilenie ekonomiczne, o wyborach miejskich zapomnieli, walka ta przyszła prawie, że nagle.

Sytuacya przedwyborcza była jasna. Z jednej strony blok narodowy, z drugiej blok postępowo-radykalny. Walka, jaka między tymi dwoma blokami się rozwinęła, prowadzona jest właściwie tylko po jednej stronie. Partye narodowe, czy to licząc na swoją siłę, czy przygnębione obecną sytuacyą międzynarodową, polityczną w kraju i ekonomiczną, czy może apatyczne, zachowują się niemal obojętnie. Jedynie narodowi demokraci urządzają zgromadzenia przedwyborcze. Inne partye, skupiwszy się i wydawszy hasło, sądzą, że już zrobiły wszystko. Zapewne, nie można nawet przypuszczać, aby po takiem skonsolidowaniu się partyj narodowych mogły one przegrać w wyborach do rady miejskiej, ale nie można nigdy być dość ostrożnym i nie wolno lekceważyć przeciwnika, zwłaszcza takiego, który nie przebiera w środkach.

Blok postępowy rozwinął bowiem istotnie namiętną nad wszelki wyraz i zaciekłą agitacyę. Od dnia, w którym pertraktacye postępowców z partyami narodowemi się rozbiły i postępowcy zawiedli się w nadziejach, że ich menerzy wejdą na ratusz, odbywają się dzień w dzień, urządzane przez postępowców zgromadzenia, na których pp. Aschkenaze, Śliwiński, Lisiewicz, Laskownicki, Janik, Hudec, Breiter prowadzą agitacyę tak demagogiczną, tak rozkładczą, tak złą, że może jeszcze nigdy Lwów nie był terenem tak niebezpiecznej roboty. Mała stąd pociecha, że agitacya ta idzie między warstwy, które czynnego prawa głosowania do rady miejskiej nie mają, lub mają je w małym tylko stopniu, więc obałamuceni tą agitacyą, nie wiele przy wyborach miejskich zaważą. Ziarno zawiści i rozkładu, tak obficie teraz siane, może a nawet musi wydać w przyszłości najszkodliwsze owoce.

Dla scharakteryzowania agitacyjnej roboty postępowców dość powiedzieć, że kieruje nią i ją inscenizuje Breiter. To też sieje się na zgromadzeniach zawiść narodową i społeczną nienawiść do klas posiadających, budzi się niskie instynkty, obdziera się z powagi wszelki autorytet, szkaluje się ludzi szanowanych i zasłużonych w życiu publicznem. Głosi się możnowładztwo ludu i przyrzeka proletaryatowi Schlaraffenland, jeżeli tylko manewry postępowców osiadą na ratuszu. W rzucaniu coraz to płomienniejszych i coraz silniej podburzających haseł rywalizują z p. Breiterem inni mowcy „postępowi", jakby mu zazdrościli jego smutnej sławy i popularności, lecz on wyprzedzać się nie daje, bo grozi już fizycznym gwałtem i terrorem tym wszystkim, którzy na listę bloku narodowego głosować będą. Taką samą namiętną agitacyą przepełniony jest „Wiek Nowy" p. Aschkenazego, „Monitor" p. Breitera i „Przegląd poniedziałkowy" p. Reizesa. Stworzono jeszcze nowe pismo „Trybunę" wydawaną anonimowo, aby przez nią rozpowszechniać paszkwile.

36. Kotowicz Józef, majster rzeźnicki.
37. Kroch Jakób, budowniczy.
38. Kwiatkowski Romuald, dyr. szkoły wydz.
39. Kurkowski Stanisław, koncypient adwokacki.
40. Ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt, kan. kap.
41. Lerski Jan, krawiec.
42 Lewicki Aleksander, kupiec.
43. Lewicki Bolesław, dyr. Tow. wzaj. kred.
44. Majerski Stanisław, dyrektor liceum.
45. Makowicz Michał, majster murarski.
46. Dr. Mikołajski Szczepan, lekarz.
47. Dr. Michejda Władysław, adwokat.
48 Moszczyński Jan, urzędnik poczt.
49. Neumann Józef, prezydent m. Lwowa, właściciel drukarni.
50. Dr. Obmiński Stanisław, adwokat.
51. Ohly Ferdynand, naczelnik izby rękodziel.
52. Olszewski Józef, dyr. Ligi pom. przem.
53. Paszkudzki Mieczysław, wł. realn.
54. Dr. Pazdro Zbigniew, prof. politechniki.
55. Philipp Edmund, radca sądu apelacyjnego.
56. Dr. Piasecki Eugeniusz, lekarz.
57. Piasecki Feliks, em. st. inspektor kolei
58. Pierożyński Eugeniusz, em. radca wydziału krajowego
59. Dr. Pieracki Jan, em. radca sądowy, adwokat.
60. Dr. Jan Piepes Poratyński, aptekarz.
61. Dr. Pisek Wilhelm, lekarz.
62. Platowski Stanisław, krawiec.
63. Dr. Próchnicki Zdzisław, radca prok. skarbu.
64. Dr. Przygodzki Janusz, sekretarz wydz. kraj.
65. Rappoport Maurycy jun., kupiec.
66. Rawski Wincenty, architekt.
67. Richtmann Karol, architekt.
68 Riedl Edmund, kupiec
69. Dr. Russmann Jerzy, kupiec.
70. Dr. Rutowski Tadeusz, wicepr. miasta.
71. Rybicki Tadeusz, st. radca sądu.
72. Schaff Marceli, właściciel dóbr.
73. Dr. Schleicher Filip, adwokat kraj.
74 Schneider Adam, st. radca sądowy.
75. Sklepiński Karol, aptekarz.
76. Dr. Sokal Rubin, adwokat.
77 Soleski Jan, dyrektor szkoły wydz.
78. Soupper Antoni, nadinspektor kolejowy.
79 Dr. Stahl Leonard, wicepr. miasta.
80. Dr. Starzewski Józef, dyrektor szp. powsz.
81. Dr. Stesłowicz Władysław, sekr. izby handl.
82 Szafrański Ludwik, majster stolarski.
83. Szczurkiewicz Leon, urzędnik pocztowy.
84. Szpondrowski Maksymilian, majster cies.
85. Dr. Szpor Łucyan, sekr. banku kraj.
86. Ks. dr. Szydelski Stefan, profesor uniw.
87. Schirmer Józef, przemysłowiec.
88. Terenkoczy Władysław, dyr banku zal.
89. Thom Maksymilian, przemysłowiec.
90. Toczyski Józef, majster stolarski.
91. Töpfer Szymon Michał, restaurator.
92. Dr. Thullie Maksymilian, profesor politechniki.
93. Wczelak Józef, przemysłowiec.
94. Weich Aleksander, ślusarz.
95. Wiksel Jakób, przemysłowiec.
96. Włodzimirski Walery, chem. i właśc. realn.
97. Wolisch Zygmunt, kupiec.
98. Zawojski Michał, urzędnik pocztowy.
99. Zgórski Józef, dyr. banku austro-węg.
100 Zgórski Julian, przemysłowiec

Jako lista kompromisowa nie może we wszystkich swych nazwiskach każdego zadowolić. Jest to jednak cechą wszystkich list i akcyi kompromisowych. Że jednak wszystkie lwowskie partye stojące na gruncie narodowym listę tę pod hasłem zjednoczenia narodowego ustaliły, trzeba ją przyjąć jako jedyną, na którą polskiemu wyborcy głosować wolno.

Z pewnością wolelibyśmy, aby jedno i drugie nazwisko z niej skreślono, a wstawiono inne, a wielce dziwić się potrzeba, w jaki sposób na tę listę narodową wprowadzono p. Aschkenazego, widomą głowę postępowców zbratanych z syonistami, socyalistami itp. idącymi w bój z tą listą kompromisową.

FAUN KINO — ul. Karola Ludwika 5. od soboty 11 bm. Makuszyńskiego „Najmilszy ze złodziei", dramat „Dama Pikowa" i w. i. nowości.

KRONIKA.

Lwów, dnia 13 stycznia.

Kalendarzyk.

We wtorek 14 stycznia Feliksa z N. — Gr. kat. Henw. N. Rik 1913. — Kal. słow. Radogosta. Wschód słońca 7·17, zachód 3·49.

W środę 15 stycznia Maura op. — Gr. kat. Sylwestra. — Kal. słow. Domosława. Wschód słońca 7·16, zachód 3·50.

nem, przetykaną srebrem i welon z cennych koronkowych aplikacyj. Tren nieśli arc. Leon i Wilhelm. Pan młody wystąpił w bogatym stroju polskim (kontusz wiśniowego koloru i biała delia). Orszak ślubny przeszedł przez główne schody, ogród zimowy, przez parterową salę jadalną do hali zamkowej, a stamtąd do kaplicy. W sali jadalnej zebrani byli: starosta dr. Moszyński z małżonką, marszałek rady pow., dr Idziński w stroju polskim, grono wyższych urzędników arcyks. dyrekcyi z żonami z radcą dworu Umlaufem. Podczas wejścia orszaku do kaplicy sekstet smyczkowy orkiestry 56 pp. odegrał pod kierunkiem Franciszka Kreyza, pieśń weselną z „Lohengrina, w czasie mszy św. „Largo" Händla, a po ślubie dalszy ustęp pieśni weselnej. W kaplicy zamkowej oczekiwał już zastępca cesarza arc. Fryderyk i wszyscy przybyli arcyksiążęta z rodzinami i inni goście weselni. Polscy uczestnicy uroczystości wystąpili w bogatych strojach narodowych, panie w wspaniałych toaletach. Arcyks. Fryderyk zajął miejsce przy osobnym klęczniku. Uroczystość ślubna rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu „Veni Creator". Potem przemówił do nowożeńców książę biskup Sapieha, wskazując na obowiązki i zadania rodziny chrześcijańskiej, a następnie w asystencyi ks. prałata Skibniewskiego i ks. sekretarza Niemczyńskiego, udzielił ślubu. Na zakończenie ks. biskup odprawił Mszę św. Książę biskup Sapieha miał na sobie historyczne paramenty ze skarbca katedry wawelskiej: kapę biskupa Trzebickiego, infułę biskupa Załuskiego, ornat biały roboty Anny Jagiellonki, pastorał biskupa Małachowskiego, kapę, w której brała ślub arcyksiężniczka austryacka Eleonora z królem Michałem Wiśniowieckim i stułę biskupa Lipskiego. Po ślubie przeszedł orszak weselny do wielkiej sali, gdzie składano młodej parze życzenia. O godz. wpół do 1 zasiedli goście do stołów ustawionych w podkowę. Młoda para zajęła pierwsze miejsce. Przy ks. Mechtyldzie Czartoryskiej siedziała ks Marya Czartoryska, przy ks. Olgierdzie Czartoryskim arc. Marya Teresa, dalej arc. Fryderyk, ks. biskup Sapieha, arc. Leopold, hr. Iza Szołdrska, ks. Zygmunt Czartoryski, arc. Blanka, ks. Adam Czartoryski, arc. Marya Walerya, hr. Plater, ks. Lubecki, hr. Fr. Potocka, arc. Franciszek Salwator, ks. Ludwika Czartoryska, hr. Platerowa, arc. Wilhelm, hr. Józef Potocki, arc. Marya Alicya, ks. Hieronim Radziwiłł, arc. Dolores, hr. Tarnowska, hr. Teresa Platerowa, prałat Skibniewski, marszałek powiatu dr. Idziński, arc. Leon, arc. Jadwiga, hr. Plater młodszy, ks. Renata Radziwiłłowa, arc. Karol Albrecht, hr. Helena Potocka, msgr. Cecconi, księżna Lubecka, starosta dr. Moszyński, hrabina Bylandt, adyutant kapitan Ślusarz i ochmistrz dworu hr. Ceschi. W czasie uczty wznoszo toasty. Przemawiali: arc. Fryderyk imieniem cesarza, arc. Karol Stefan, ks. Kazimierz Lubecki imieniem przyjaciół ojca pana młodego, ks. Zygmunt Czartoryski zakończył toastem: „Kochajmy się". Przygrywała kapela 56 pp, która wykonała między innemi utwór kapelmistrza p. Maksymiliana Dambergera, skomponowany na uroczystość, zatytułowany „Tanzweise" a po święcony arc. Mechtyldzie.

Po ślubie wysłano depeszę do cesarza z zawiadomieniem o uroczystości. Na to nadeszła depesza od cesarza z życzeniami, Nadto nadeszło bardzo wiele depesz od członków domu ces., rodziny ks. Czartoryskich, oraz spokrewnionych z nimi rodzin.

Arcyksiążęta, uczestniczący w weselu odjechali o 7 wieczorem osobnym pociągiem do Wiednia, a młoda para o godz. 9 m. 20 wiecz. w stronę Wiednia.

— **Mianowania.** Minister oświaty mianował zastępcę katechety w sem naucz. w Rudniku, ks. Leonarda Lasockiego, katechetą w tym zakładzie.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu mianowało adyunkta Gerwazego Dziubińskiego, kontrolorem technicznej kontroli skarbowej w IX randze

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łac. Instytucyę kan. otrzymał Adam Łańcucki, ekspozyt w Szwejkowie, na probostwo w Podwysokiem. Przeniesieni: Szymon Gejewski, administrator w Magierowie, do Bóbrki na koop., Paweł Sulatycki, ekspozyt w Korościatynie, do Szwejkowa jako eksp., Józef Szelest, administrator w Podwysokiem, do Korościatyna, **jako eksp.**

Dyecezya przemyska. **Zamianowany** dziekanem nowo utworzonego dekanatu **jaćmierskiego** ks. Roman Okiszewski dotychcz. poddziekani sanocki i proboszcz w Jaćmierzu. W skład dekanatu jaćmierskiego wchodzą następujące parafie, wyłączone z dekanatu sanockiego: Besko, Dydnia, Grabownica, Jaćmierz, Jasionów, Strachocina, Trześniów i Zarszyn. Zamianowany dziekanem sanockim ks. Franciszek Matwijkiewicz, prob. w Sanoku. Do dekanatu sanockiego przyłączono parafię Tyrawa Wołoska, wydzieloną z obrębu dekanatu liskiego.

KRONIKA LWOWSKA.

rzystać chciały, zapisywać się mogą w czwartek o wejścia na wykład.

∞ **Kursy samarytańskie stacyi ratunkowej.** Szkoła samarytańska Towarzystwą ratunkowego otwiera II. i III. kurs udzielania pierwszej pomocy w naglych wypadkach, oraz zasad pielęgnowania chorych, połączony z praktycznemi ćwiczeniami. Drugi kurs odbywać się będzie w poniedziałki i soboty od g. 6 do 8 wieczorem, trzeci kurs w środy i piątki od godz. 7·30 do 9·30 wieczorem w szkole im. Staszica przy ul. Podwale 17. Początek drugiego kursu w poniedziałek dnia 20 bm., początek trzeciego kursu w piątek dnia 17 bm. Wpisowe wynosi 3 kor., należytość za opatrunki i podręcznik 2 kor. Sam podręcznik kosztuje 24 hal. Celem uzyskania świadectwa mogą uczestnicy po skończonym kursie poddać się egzaminowi. Zgłoszenia przyjmuje stacya ratunkowa, pl. Strzelecki 5a.

∞ **Sprawa Banku parcelacyjnego.** Jedno z pism donosi, że pomimo, iż prokuratorya państwa cofnęła oskarżenie przeciw b. dyrektorom banku parcelacyjnego pp. Deskurowi i Poznańskiemu, rozprawa przeciwko nim się odbędzie z powodu wniesienia przez poszkodowanych Wilhelma Wilgę i Jana Michalika skargi subsydyarnej.

∞ **Podpułkownik rosyjski szpiegiem.** W lwowskim sądzie karnym pozostaje podpułkownik rosyjski, który przed kilku miesiącami przyjechał do Lwowa, gdzie bardzo sprytnie pozaciągał sieci. Przedstawiając się jako inżynier z Rosyi, szpieg ów ponawiązywał stosunki z rozmaitemi osobistościami, wyzyskując je dla celów szpiegowskich. Wreszcie policya, która otrzymała o nim pewne wiadomości, aresztowała go i osadziła w areszcie. Śledztwo w toku.

∞ **Samobójstwa.** Marya Szpiczyńska, żona drukarza, zamieszkała przy ul. Bartosza Głowackiego 4, po sprzeczce z mężem, wybiegła na ganek II. piętra i skoczyła na dół. Do nieprzytomnej wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do szpitala, gdzie natychmiast umarła. Szpiczyńska liczyła 20 lat.

Z ganku wewnętrznego realności przy ul. Rejtana 6, skoczył dziś w południe w zamiarze samobójczym 28 letni Gustaw Richtman, współwłaściciel jednego z lwowskich kinoteatrów i upadłszy na głowę, poniósł śmierć na miejscu.

Wczoraj przyprowadzono na stacyę ratunkową 14-letnią dziewczynę, uczenicę VIII. kl. wydziałowej, która truła się amoniakiem z powodu niepowodzeń w szkole. Pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy i oddało pod opiekę matki.

∞ **Z izby sądowej.** Przed trybunałem karnym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw byłym trzem dozorcom zakładu obłąkanych w Kulparkowie: Michałowi Werbickiemu, Michałowi Bessarabie i Janowi Onyśko, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego. Dostarczyli oni dwóch rewolwerów i 50 ostrych naboi pozostającemu w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, znanemu z ekscentrycznych występów Józefowi Serafinowi Ilnickiemu. Za pomocą broni miał Ilnicki ułatwić sobie ucieczkę.

KRONIKA KRAJOWA.

Wiece na prowincyi w obronie polskiego uniwersytetu lwowskiego. Z Kamionki Strumiłowej piszą nam: Zwołane w dniu 9 br. przez Narodową Organizacyę powiatową w Kamionce strumiłowej zgromadzenie, które odbyło się w sali Sokoła pod przewodnictwem nowo obranego prezesa Organizacyi p. Józefa Bartmańskiego, przy współudziale kilkudziesięciu delegatów gmin z całego powiatu, obywatelstwa wiejskiego i mieszkańców miasta Kamionki, po rzeczowem i pełnem nastroju patryotycznego przemówieniu p. Feliksa Domańskiego właściciela dóbr z Ubiń, przyjętem hucznymi oklaskami, uchwaliło jednogłośnie następujące rezolucye: I. Zgromadzeni dnia 9. stycznia w sali Sokoła w Kamione Str. obywatele Polacy miasta i powiatu Kamionka str. protestują stanowczo przeciwko naruszeniu podstaw konstytucyi, jakiem byłoby utworzenie uniwersytetu ruskiego drogą administracyjną. II. Zgromadzeni uznają za niedopuszczalne z punktu widzenia elementarnych interesów polskich, by uniwersytet ruski mógł stanąć we Lwowie. III. Zgromadzeni wzywają wszystkich niezależnych posłów w Kole, by, nie cofając się przed żadnymi środkami, nie dopuścili do załatwienia sprawy projektowanego orędzia przez samo prezydyum Koła bez uprzedniego przedłożenia całego jego tekstu pełnemu Kołu i Kołu sejmowemu. IV. Zgromadzeni stwierdzają, że w przeświadczeniu całego polskiego społeczeństwa niepowetowaną byłoby dla naszego narodu krzywdą orędzie cesarskie bez jasnego i wyraźnego stwierdzenia, że uniwersytet lwowski jest dziś polski i bez stanowczych gwarancyj, że przyszły uniwersytet ruski nie stanie we Lwowie. V. Zgromadzeni wyrażają swemu posłowi p. Władysławowi Dębskiemu zaufanie i podziękowanie

Wien, 20. September.

16

[Die Ermäßigung der Eisenpreise.] In den geschäftlichen Kreisen wird anläßlich der Ermäßigung der Eisenpreise insbesondere die Frage besprochen, ob der Kampf des Kartells mit Rokycan und Hradek von längerer Dauer sein wird, ferner welche Wirkung die billigeren Preise auf den Absatz ausüben dürften. Was den ersteren Punkt anbelangt, so ist eine Preisermäßigung um 3 K. in der Relation Rokycan für die bekämpften Werke zweifellos überaus empfindlich. Rokycan und Hradek werden dadurch genötigt, in den in der Nähe ihrer Betriebe gelegenen Gegenden, die ihr Hauptabsatzgebiet bilden, einen Preis zu halten, der bereits unter die Selbstkosten herabgeht. Der Verlauf von Stabeisen zu 16 K. franko Rokycan bedeutet einen Verlust, der sich in der Praxis für die beiden böhmischen Werke noch vergrößern dürfte; denn eine Kunde, die dort Stabeisen bestellt, wird, wie anzunehmen ist, einen Preisnachlaß unter 16 K. beanspruchen, oder Rokycan wird freiwillig unter dieses Niveau herabgehen, um den Abnehmern einen Anreiz zu Orders zu bieten. Anders steht es in all den Gebieten, die nicht das Kampfzentrum darstellen, wie Niederösterreich, die Sudetenländer und Ungarn. Dort war die Konkurrenz der beiden böhmischen Werke weniger fühlbar, die Preisermäßigungen hielten sich daher in einem bescheideneren Umfang und die herabgesetzten Notierungen lassen noch einen entsprechenden Nutzen. Erfahrungsgemäß pflegt ein Kampf um so rascher zu enden, je stärker die Geschütze sind, die bald nach Beginn der Feindseligkeiten angewendet werden. Hiebei ist jedoch zu berücksichtigen, daß in dieser Angelegenheit auf seiten der zwei böhmischen Werke Einflüsse mitspielen, die außerhalb der kaufmännischen Erwägungen liegen und daß Rokycan und Hradek auch finanziell innerhalb gewisser Grenzen über Kampfmittel verfügen. Die Stadtverwaltung Rokycan, der das Werk gehört, gilt als eine reiche Kommune, und Hradek, das vor nicht langer Zeit in eine Aktiengesellschaft umgewandelt wurde, hat ein Kapital von drei Millionen Kronen und wird von czechischen Instituten unterstützt. Würden die erwähnten Umstände den beiden böhmischen Betrieben daher einen längeren Kampf ermöglichen, so kommt anderseits wieder die Tatsache in Betracht, daß ebensowenig öffentliche Korporationen als Finanzinstitute gegen geschäftliche Verluste unempfindlich sind, immer vorausgesetzt daß eben ausschließlich kommerzielle Momente eine Rolle spielen. Die Frage, ob das der Fall sein wird, muß daher von entscheidender Bedeutung für die Dauer des Kampfes werden. Was den Einfluß der niedrigeren Preise auf den Absatz betrifft, so überwiegt die Ansicht, daß die Möglichkeit, jetzt billiges Stabeisen zu bekommen, derzeit aus dem Grunde kaum einen größeren Anreiz zu neuen Aufträgen bieten dürfte, weil die Ermäßigung des Stabeisens eine Kampfmaßregel darstellt und bei derartigen Zwistigkeiten die Dauer und das Ausmaß in der Benützung von Kampfmitteln nicht von vornherein feststeht. An sich würde sonst der jetzige Stabeisenpreis Händlern und anderen Konsumenten einen Anlaß zu Anschaffungen bieten müssen. Die Herabsetzung der Trägerpreise hat, so weit Wien in Betracht kommt, aus verschiedenen Gründen keine weitergehende praktische Bedeutung. Der Absatz von gewalzten Bauträgern ist hier durch die immer mehr umsichgreifende Verwendung von Eisenbeton außerordentlich eingeschränkt worden. Dazu kommt der Umstand, daß Preisermäßigungen der Bauindustrie nur dann einen Anlaß geben, ein aufgeschobenes Geschäft auszuführen, wenn die Verbilligung sich auf alle oder wenigstens eine Reihe der wichtigsten Baumaterialien erstreckt. Ist das nicht der Fall, so werden neue Trägerabschlüsse eben nur dann gemacht werden, wenn ein Baugeschäft bereits entriert ist; dagegen wird nicht umgekehrt die Ermäßigung der Trägerpreise allein einen Beweggrund für die Inangriffnahme eines Baues sein. Dasselbe gilt vom Rundeisen für den Eisenbeton. Anders mag sich die Sache, wenigstens teilweise, außerhalb der eigentlichen Hochbautätigkeit, also beim Absatz von Fassoneisen und von Grobblechen, zum Beispiel im Maschinenbau, verhalten. Aus den Ausführungen, die man in der Kartellenquete von Maschinenfabrikanten gehört hat, müßte man schließen, daß ein billiger Eisenpreis eine willkommene Gelegenheit für den Bau neuer Maschinen mit verringerten Gestehungskosten wäre. Bei einiger Sicherheit über die weitere Entwicklung würde das auch zweifellos zutreffen. Jedenfalls hat man einen Preis von 16 K. franko Rokycan in Böhmen schon seit vier Jahren nicht erlebt.

habe, und eine zweite auf Brandlegung an seinem eigenen Hause. Bei der Brandlegung in Niederschöckel wurden außer den Haupt- und Eventualfragen über Antrag des Doktor Berstl noch eine Zusatzfrage auf tätige Reue und eine Eventualfrage auf die Uebertretung der feuergefährlichen Handlung nach § 459 des Strafgesetzes gestellt.

Hierauf hielt der Staatsanwalt Dr. Kämpf sein Plaidoyer.

Nach der Mittagspause sprach der Verteidiger Dr. Berstl, der am Schlusse seines dreistündigen Plaidoyers, in dem er alle Belastungsmomente zu widerlegen suchte und die Verdachtmomente zu entkräften bemüht war, mit dem Appell an die Geschwornen schloß, er hoffe, daß seine Ausführungen ihren Verstand erleuchtet und ihnen zu Herzen gegangen seien, so daß sie als Hohepriester des Rechts, als edle Menschen ein Urteil sprechen werden, welches nicht nur den Verteidiger und den Angeklagten befriedigen, sondern der Wahrheit gerecht und die Geschwornen selbst zufriedenstellen werde.

Es folgen sodann die Replik des Staatsanwaltes und die Duplik des Verteidigers.

Oberlandesgerichtsrat Dr. v. Waldstein legt — es war inzwischen 7 Uhr abends geworden — den Geschwornen nahe, ob sie angesichts des umfassenden Resümees, das er werde halten müssen, es nicht vorziehen würden, nachdem sie der Sache schon drei Tage geopfert hätten, auch noch das Opfer zu bringen und zuzustimmen, daß die Verhandlung erst morgen, am Sonntag, zu Ende geführt werde. Es sei geradezu eine Gewissenssache, mit Rücksicht auf die späte Stunde und die Schwierigkeit der zu beantwortenden Fragen die Geschwornen nicht zu übermüden und zu verhindern, daß sie nicht vielleicht durch Nervosität nach der langen Verhandlung in ihrem Urteil beeinflußt werden. Er bitte daher die Geschwornen, sich zu äußern, ob sie nicht den Sonntag dem Prozesse noch widmen wollen.

Die Geschwornen hielten hierauf eine Beratung ab und gaben mit dreizehn gegen eine Stimme bekannt, daß sie bereit seien, die Verhandlung morgen fortzusetzen.

Hierauf vertagte der Vorsitzende die Verhandlung auf morgen 8 Uhr früh.

Wien, 20. September. (**Eine Szene auf der Elektrischen.**) Wegen Amtsehrenbeleidigung hatte sich heute vor dem Bezirksrichter Dr. Faulhaber (Josefstadt) der Kaufmann Artur Traub zu verantworten. Nach Inhalt der Anzeige soll der Angeklagte dem Kondukteur Josef Fuchs die Worte zugerufen haben: „Zu welcher Platte gehören Sie denn eigentlich?"

Der Angeklagte gab zu seiner Verantwortung an, daß er an dem kritischen Tage in einem überfüllten Wagen der elektrischen Straßenbahn gefahren sei, als eine Dame einstieg, der er Platz gemacht habe. Er sei aufgestanden und habe, als der Kondukteur kam, an ihn die Frage gerichtet, ob es erlaubt sei, im Innern des Wagens zu stehen. Darauf habe sich folgender Dialog zwischen beiden entwickelt: Der Kondukteur (in barschem Tone): Können Sie denn nicht lesen? — Er (höflich): Darf man denn an Sie keine Frage richten? Sie sind ja nicht aus Zucker und Marzipan. — Der Kondukteur (mit drohender Stimme): Sie werde ich mir ausborgen. (Die Faust erhebend:) Wenn ich in Zivil wäre, würde ich Ihnen schon etwas zeigen. — Er (ruhig und sich verbeugend): Dann würde ich nur wissen, welcher Platte Sie angehören.

Bei der nächsten Haltestelle sei er nun vom Kondukteur zur Ausweisleistung angehalten worden, und heute stehe er vor Gericht, um sich wegen dieses Vorfalles zu verantworten.

Der Kondukteur bestritt nicht die Richtigkeit dieses Dialogs, bemerkte jedoch, daß sich auch ein dritter Herr über das Benehmen des Angeklagten ungehalten gezeigt habe.

Richter: Und warum haben Sie den Herrn nicht angegeben? — Zeuge: Der Herr hat die Angabe seines Namens verweigert, um sich, wie er sagte, Scherereien bei Gericht zu ersparen.

Nach Einvernahme mehrerer Zeugen, welche die Verantwortung des Angeklagten vollinhaltlich bestätigten, sprach Bezirksrichter Doktor Faulhaber den Angeklagten frei. Es sei zwar erwiesen, daß der Angeklagte sich dem Kondukteur gegenüber der Worte bediente: „Welcher Platte gehören Sie eigentlich an?" Richtig sei es aber auch, daß sich der Kondukteur der vom Angeklagten zitierten Worte bedient habe und ihn mit der Faust bedrohte. Diese Aeußerungen habe der Kondukteur losgelöst von seinem Charakter als Amtsperson gebraucht und sich dadurch auch außerhalb des Schutzes des § 312 St. G. gestellt. Der Angeklagte sei nur dem Gedankengange des Kondukteurs gefolgt und habe ihn als Zivilperson und nicht als Amtsperson behandelt, da er tatsächlich nicht in der Lage war, im vorliegenden Falle und bei der geschilderten und von Zeugen bestätigten Szene den Amtscharakter des Straßenbahnkondukteurs zu erkennen.

Adwokat Dr. S. Reichman
otworzył kancelaryę w Samborze Tel. 74

Dr. Berger Specyalista chorób skórnych i weneryczn. — — — ul. Sykstuska 1. 5
452

Adwokat Dr. Wyrostek
przenosi kancelaryę z dniem 1 lutego 1914
Do nowego gmachu Dyrekcyi kolejowej
u Zygmuntowska l 3 a II piętro. 104

Adwokat Dr. Eugeniusz Reiter
przeniósł kancelaryę do Drohobycza
87

Po naszych czytelników.

Otrzymujemy codnia po kilka lub kilkanaście listów, w których Czytelnicy żalą się na niewyraźny druk oraz liczne błędy drukarskie...

Przyznajemy sami, że zewnętrzny wygląd naszego pisma pozostawia obecnie nie jedno do życzenia. Winien jednak temu strejk zecerów, który trwa w dalszym ciągu. Przychodzi nam walczyć z najrozmaitszemi trudnościami technicznemi i czynimy niemało wysiłków codnia, aby tylko Prenumeratorzy nasi i Czytelnicy otrzymali mimo wszystko swe pismo.

Nieuniknione są jednak wobec tego usterki i nieprawidłowości w wydawnictwie. Mimo olbrzymich kosztów, staramy sir usilnie o to, aby tym niewłaściwościom zaradzić i ażeby Czytelników naszych nie pozostawić bez aktualnych wiadomości, bez pisma, do którego przywykli.

Zanim znów normalne nastaną warunki, musimy prosić o wyrozumiałość i pobłażliwość dla tymczasowych, technicznych błędów — od woli naszej i chęci niezależnych.

Wydawnictwo „Wieku Nowego“.

Głosy publiczności.

Od reprezentacyi całego niemal przemysłu naftowego w kraju otrzymaliśmy następujący komunikat:

Z okazyi rozłamu w Polskiem Stronnictwie Ludowem i połączonych z nim walk politycznych, z kilku stron uznano za stosowne podnieść w Izbie poselskiej zarzuty przeciwko organizacyi surowca ropnego „Krajowemu Związkowi producentów ropy“. — Gdy z pewnej strony zaznaczono nadto, że dzieje się to w interesie przemysłu ropnego w naszym kraju, niżej podpisani, długoletni pracownicy w polu naftowem ropnym, — reprezentujący zarówno duże i małe przedsiębiorstwa, uważamy za obowiązek zwrócenia się do opinii publicznej celem przedstawienia naszego stanowiska.

Oświadczamy, że nie jest prawdą, jakoby Związek producentów ropy w czasie ostatnich lat kilku wbrew zobowiązaniom nie oddawał żadnych ilości ropy rządowej fabryce olejów mineralnych.

Stwierdzamy przeciwnie, że Związek z największymi dla siebie i dla swoich komitentów ofiarami oddaje do ostatniej chwili bardzo znaczne ilości ropy, pomimo że po myśli odnośnych postanowień kontraktowych, mógłby był dostaw takich zaniechać, — że, licząc się ze stosunkiem rządu do naszego przemysłu oraz z okolicznością, że akcya rządowa z 1908 r. wszczęta była z punktu widzenia sanacyi, jakkolwiek, co szerszej publiczności nie jest dostatecznie znane, w rezultacie przyniosła skarbowi zysk sięgający około 20 milionów, Związek dostarczył i dostarcza bardzo znaczną część dostaw swoich omitentów i okazuje w ten sposob właściwie w istotnie lojalności wobec rządu organizacyę i jej członków na trwałe i znaczne umniejszenie wypłacanej przez Związek ceny w stosunku do ceny taryfowej.

Stwierdzamy dalej, że skoro część produktywnych kopalń począwszy od r. 1910 przechodziła w ręce kapitału obcego, głównie angielskiego, i skoro Związek jako organizacya surowca ropnego nie miał na te przeobrażenia żadnego wpływu, Związek tę jednak w danej sytuacyi zaskarbił sobie wobec przemysłu naszego zasługę, że kierownictwo spraw związkowych umiał zatrzymać w rękach wyłącznie niemal krajowych i że przeciwnie pozyskać umiał dla czynników krajowych wpływ na przedsiębiorstwa, pozostające dotąd wyłącznie w rękach obcego kapitału.

Stwierdzamy dalej, że warunkiem rozwoju naszego przemysłu, pracującego w najcięższych stosunkach przyrodniczych i ekonomicznych jest silna Organizacya handlowa, i że związek i jego kierownictwo spełniały i spełniają zadania takiej organizacyi z istotnym dla przemysłu ropnego pożytkiem.

Jako reprezentanci gałęzi przemysłu, która w kraju, zresztą pod względem przemysłowym upośledzonym, żywi dziesiątki tysięcy ludzi i stwarza podstawę dla jednego z największych przemysłów monarchii, a państwu w postaci podatków bezpośrednich i konsumcyjnych bardzo znaczne przysparza zyski, uważamy, że skoro wobec trudnych warunków produkcyi surowca ropnego w naszym kraju istnienie jej organizacyi jest pożyteczne, my mamy prawo domagać się od przedstawicielstwa naszego kraju i państwa, jakoteż od opinji publicznej, by razem z nami odparły oszczercze i niczem nie uzasadnione zarzuty pochodzące z kół albo ze stosunkami w przemyśle i z jego potrzebami nieobznajomionych albo też co gorsze działających pod wpływem żywiołów wyławiających z mętów walk politycznych osobiste dla siebie korzyści.

Gdy Krajowy Związek wobec aktów przeciwko niemu skierowanych cały odnośny materyał rzeczowy przedłożył reprezentacyi naszej poselskiej, oraz powołanym do tego dykasteryom rządowym, my ze swojej strony odwołujemy się do opinji publicznej z prośbą o przyjęcie do wiadomości tego naszego stanowiska.

Istytucye i firmy:

Krajowe Towarzystwo naftowe, Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, „Bitków“ Spółka naftowa, British Austrian Oil Investment Co, Francusko Galicyjski Towarzystwo naftowe, Francusko Karpackie Towarzystwo na-

owe, Francusko Polskie Towarzystwo naftowe, otor Investors Association, W. Mertens & Ska, rtens, Liebermann i Bard, „Mrukowa“ spółka naftowa, Oil Investors Association, Oil Land Duvers Union, Podkarpacka Spółka naftowa, „Ratoczyn“ Towarzystwo naftowe, W. Stawiarski & Ska rafinerya nafty w Krośnie, Société des Petroles de Zagórz, Towarzystwo dla przemysłu naftowego Drohobycz, Towarzystwo wiertnicze „Grabownica“, Towarzystwo oleju ziemnego „Bronisław“, Tustanowicka Spółka naftowa Georg Clarin, Rafinerya nafty Wiśniewski & ka, Dyrekcya austryackich towarzystw naftowych należących do grupy „Premier“.

Kopalnie nafty w Borysławiu:

„Barbara, Barbara, Donamon, Debora, Ernuśka, Georg, Grymajło, Helena, Jagienka, Jeanette, Ignacy, Krakup, Maurycy, Mydolan Melania, Nadzieja, Natan, Oil Star, Oleks, Oskar, Pontresina, Sobieski, Stanisław, Szczęść Boże, Szczur, Zyszko, Zgoda.“

Kopalnie nafty w Mraźnicy:

„Janina, Mary, Monte Carlo, Oil Spring, Union.“

Kopalnie nafty w Tustanowicach:

Annen,- Barbara,- Berolina,- Borneo,- Carlos,- Cecylia Columbia, Dziunia, Edison, Ella, Ella, Emilia, Ernestyna, Felicie, Fontanna, Genia, Habsburg, Hadwiga, Hannashall, Hansaglück, Hohburg, Hohestein, Halka, Henryk, Hugul, Jadwiga, Jakób, Java, Jubileum, Ignacy, King, Kmit, Lechaw, Marischka, Meta, Mila, Minerwan, Morgan, Mukden, Norastern, Oil City, Olympia, Paryż, Perła, Phoeniks, Piast, Pontresina, Renata, Rockefeller, Salo, Sezam Spindletop, Stephania, Talzman, Tamira, Teodora, Wanda, Tschushima, Ternia, Wawel, Wotan, Zuzia.

Kopalnie inne. Kop. nafty Węglówka, Kop. nafty Permińsko K. Buber i sp. kop. Perelińsko M. Longchamps. Perelińsko Tomasz Laszcz, kop. Bitków. N. Gold. kop. Śliwki. M. Longchamps i sp. kop. Lipinki H. Morgenstern. kop. Michał w Męcinie. kop. Gaby w Krasnem. kop. Kobylany W. Sulimirski, kop. Elżbieta w Dołholuce.

Dr. Stefan Bartoszewicz, Herman Boch Stanisław Bogusz, P. Boehme, Karol Buber Stanisław Buszyński, E. Cornelius, Inż. Władysł Dunka de Salo Dr Wojciech Dzieduc, inż Julian Fabiński, Dyr. David Falk, Karol Feerbenk, Jakób Felsen, Jakób Feuerstein, Ignacy Feuerstein. Henryk Frenkel. Dr. Stefan Frenkel, Zygmunt Furgalski, L. Garfunkl, Norbert Gold, Josz Goldhammer, Natan Goldhammer, Gustaw Goldmann, Jakob Goldmann, Dr. Tadeusz Gorecki, Adolf Hause, Józef Hulles, Adolf Husson, Jan Nep. Kaan, Dr. Edmund Kaleta, Adolf Kiesler, Inż. Zygmunt Klarfeld, Dr. Izydor Kreisberg, Dr. Wiktor Kulikowski, Stanisław Kurtz, Dr. Józef Landeberg, Jan Langier, Alojzy Liebermann, Dr. Józef Liebermann, Maksymilian Lilienschütz, Marek Lilienfeld, Adolf Linderberg, Jakób Löwenheck, Mieczysław Longchamps, Roman Losow, Tomasz Łaszcz, Bolesław Łodziński, Henryk Mucher, Stanisław Mars, Stanisław Moraczewski, Chel Morgenstern, Dr. Emil Parnas, Oskar Poellner, Juljusz Popiel, Dr. Eugeniusz Reiter. Dr. Ludwik Rönn. Dr. Maurycy Roth, Józef Rothenberg, Karol Rumpel, Zygmunt Russocki, Szulim Schreier, Lipa Schuzmann, Dr. Adolf Segall, Dr. Tadeusz Smimarski, Eliasz Spitzmann, Jakób Spitzmann, Ezesław Sroczyński, Michał Sroczyński, Wit Stwarski, Inż. Zygmunt Sztyber, Dr. Ignacy Tislowiz, Julius Tokarski, Inż. Harry Wittgenstein, Franciszek hr. Zamoyski, Jan Zawadowski, Paweł Zirzow.

Ponadto nadesłały Krajowemu Związkowi producentów ropy wyrazy sympatyi i uznania wielkie rafinerye nafty jak firmy Karpackie Towarzystwo, Gartenberg i Schreier i. i.

Ze Świata

Niespokojna Afryka.

Johannesburg. Urzędnik kopalni połudn'owo afrykańskiej oświadczył, że zgłasza się do służby więcej ludzi niż potrzeba. Członka Rady miejskiej w Bockburg Wiliam, należącego do stronnictwa robotniczego, uwięziono na zasadzie prawa wojennego.

Z Izby francuskiej.

Paryż. (d. wł.) Wybrany przez stronnictwa radykalne wiceprzydenten Izby s. Leygues zrezygnował z tego stanowiska z powodu presji ze strony władz kościelnych.

(j) **Ocalenie dzięki alkoholowi.** Mister Smith, pijaczyna okropny, łowił ryby w Missisipi, a pastor Joe Truth, asystent, sekundował mu wyrywale. I kiedy Smith, słuchając nieskończonych kazań Truha przeciw pijaństwu, wychylał butelkę rumu, wynurzył się z wody potworny aligator. Obaj przyjaciele rzucili się do ucieczki. Truth, trzeźwy najzupełniej, zmykał prosto jak strzała, a Smith zatoczył się okropnie. Aligator, niezgrabny i niemogący na lądzie dość szybko zmieniać kierunku, upatrzył sobie uciekającego w linii prostej pastora i pożarł go ze smakiem, chwaląc sobie zapewne, że dzięki wstrzemięźliwości pastor jest tak smaczny. Anegdotę tę przynoszą pisma amerykańskie, ku wielkiej radości wszystkich pijaków, którzy czytając to, pomyślą niechybnie: oto do czego prowadzi eleutery.

Na wystawie międzynarodowej dla grafiki, która odbędzie się w tym roku w Lipsku, — urządzoną zostanie „po raz pierwszy“, jak ogłasza prof. dr. Bredt, retrospektywny oddział muzealno-techniczny, aby współcześni wytworzyć sobie mogli pogląd: jakie fazy przechodzi miedziorytnictwo — jak się tę pracę wykonuje, jakie są jej zadania. Dla grafików będą to praktyczne wzory i stanowić mogą podnietę wszelkiego rodzaju. Zarząd wystawy zwraca się przedewszystkiem do kolekcyonistów prywatnych i liczy na ich współudział.

Wystawa graficzna, jaką obecnie już otwarto w „Monachium“, a która potrwa całą zimę, zorganizowana została przez monachijskich secesyonistów. Zebrano z francuskich dzieł akwaforty i akwatinty Maneta, Daumier'a, Millet'a, Toulouse-Lautrec'a i Ropsa. Z niemieckich jest, między innymi reprezentowany Adolf Schinnerer, Karol Caspars, Barthelmes, Rössners, Ignacy Kaufmann i Edw. Baudrexel, którego rysunki piórkiem tytułowane: „Groteskowe cz... sza“ przypominają Edwar... Trudno wymienić wszystk... wiedzieć, że katalog obejmu... artystów, którzy wyłącznie

18

4.IV.1914

Neue Freie Presse.

zwischen je 10.000 bis 80.000 K. gezeichnet. Bei den Banken sind gleichfalls größere Subskriptionen, vorwiegend in Sperrstücken, die in erster Reihe berücksichtigt werden und überdies eine Bonifikation von 10 H. im Kurse erhalten, zur Anmeldung gelangt. Der größte Teil der Zeichnungen dürfte aber erfahrungsgemäß an den beiden letzten Tagen der Subskription, Montag und Dienstag, erfolgen.

[Konstituierende Plenarversammlung der Oesterreichischen Kontrollbank für Industrie und Handel in Wien.] Die konstituierende Plenarversammlung der Oesterreichischen Kontrollbank für Industrie und Handel fand gestern statt. Dieses Institut wurde von nachstehenden Banken gegründet: Oesterreichische Creditanstalt für Handel und Gewerbe, Allgemeine Oesterreichische Bodenkreditanstalt, Wiener Bankverein, Oesterreichische Länderbank, Zivnostenska Banka, Anglo-Oesterreichische Bank, Unionbank, Allgemeine Verkehrsbank, k. k. priv. Bank- und Wechselstuben-Aktiengesellschaft „Mercur" und Allgemeine Depositenbank. In den Verwaltungsrat wurden gewählt: Direktor Neurath (Creditanstalt), Herzfeld (Bodenkreditanstalt), Weiner (Wiener Bankverein), Rotter (Länderbank), Dr. Preiß (Zivnostenska Banka), Kommerzialrat Schwarz (Anglobank), Schick (Unionbank), Broch (Verkehrsbank), Schwarz („Mercur") und Dessauer (Depositenbank). Zum Präsidenten wurde Direktor Alfred Herzfeld, zu Vizepräsidenten die Direktoren Ludwig Neurath und Alexander Weiner gewählt. Die Herren Milan Herrmann und Dr. Franz Rottenberg wurden zu Direktoren ernannt. Ueber die Zwecke der Kontrollbank erhalten wir von der letzteren folgende Mitteilung: Die Institution der Kontrollbank ist das Ergebnis der Entwicklung jener Bestrebungen, die eine vollkommen neutrale, zentrale Ueberwachungsstelle für wirtschaftliche Organisationen zum Ziele hatten. Das, was in vielen Fällen einzelne maßgebende Persönlichkeiten unternommen haben, nämlich die Organisation einer bestimmten Industrie zum Zwecke der Regelung der Produktion, ihrer Anpassung an den Bedarf, zur Vermeidung von Krisen und Betriebsstörungen, zur Verhinderung von privatwirtschaftlichem Zusammenbruch einzelner Unternehmungen und der damit verbundenen Vermögensverluste, wurde bald zum Nebengeschäfte einzelner Banken, bald zum Ziele und Zwecke freier industrieller Organisationen. Es ist natürlich, daß bei den letzteren das rein geschäftliche Moment nicht in jenem Maße zum Ausdruck kommen konnte wie bei den ersteren; und doch hat die Entwicklung dahin geführt, daß sowohl in den freien industriellen Organisationen wegen der oftmals in Frage kommenden Persönlichkeiten als auch bei der Führung durch einzelne Banken mit Rücksicht auf vermutete bankgeschäftliche Interessen Inkompatibilitäten entstanden sind, die das Vertrauen der Kontrahenten nicht in jenem Maße festigen konnten, als es im Interesse der gedeihlichen Entwicklung der organisierten Industrien notwendig gewesen wäre. Außerdem hat sich auf diesem Gebiete gewissermaßen eine Konkurrenz entwickelt, die vielleicht bei den beteiligten Industrien den Gedanken aufkommen lassen konnte, die Organisationen erfolgen nicht so sehr in ihrem Interesse, als vielmehr im Interesse der Organisatoren. Bei uns in Oesterreich kommen noch die nationalen Gegensätze in Betracht, die selbst bei einem sich ergebenden Bedürfnisse nicht überbrückt werden konnten und schließlich mußten viele der bedeutendsten Industriezweige, bei denen das Interesse der Organisierung das eminenteste war, aus dem Bereiche der Organisierung wegen der vielfachen Wechselbeziehungen zu den Banken ausgeschaltet werden. Gerade diese letzteren Industrien waren für die beteiligten Banken der Anlaß, eine Institution zu schaffen, die, vollkommen neutral, geeignet wäre, eine zweckentsprechende Organisierung durchzuführen. Eine solche Institution, die frei sein sollte von allen bankgeschäftlichen Agenden, gab von vornherein die Garantie der objektivsten Durchführung der ihr anvertrauten Aufgaben. Da sie eine Gründung fast sämtlicher Großbanken und doch von diesen unabhängig sein sollte, war von vornherein den Befürchtungen der Beeinflussung der Konsorten durch die eigenen Banken und die Rücksichtnahme auf dieselben der Boden entzogen. Daß eine derartige Organisation für die Zwecke der verschiedensten industriellen und kaufmännischen Vereinigungen am ehesten nutzbar gemacht werden könnte, war denn auch die Ansicht der kompetentesten Faktoren der einzelnen Branchen wie auch der beteiligten Banken selbst. Das Institut wird sich außer mit der Führung von Syndikaten, Zentralverkaufsbureaux, Kontrollbureaux mit der Ueberwachung von Vereinbarungen industrieller oder kaufmännischer Vereinigungen, auch mit nachstehenden Geschäftszweigen befassen: Es wird den kommissionsweisen Handel mit Industrie- und Handelsartikeln aller Art führen, sonstige Handelsgeschäfte zwischen Produzenten und Händlern vermitteln, als Zahlstelle für die Fakturen aus den von ihr vermittelten sowie aus den von den Produzenten und Händlern selbst abgeschlossenen Handelsgeschäften fungieren usw. Mit Rücksicht auf den Umstand, daß die angeführten Geschäftszweige kein Risiko in sich bergen und jede rein finanztechnische Gestion aus dem Geschäftskreise vorläufig ausgeschieden bleibt, bedarf das Institut keines großen Betriebskapitals; es wurde daher auch nur der Verrechnung wegen ein Sperrsyndikat der beteiligten zehn Großbanken, und zwar: Anglo-Oesterreichische Bank (Wien), Allgemeine Oesterreichische Bodenkreditanstalt (Wien), Oesterreichische Creditanstalt für Handel und Gewerbe (Wien), Allgemeine Depositenbank (Wien), Oesterreichische Länderbank (Wien), „Mercur", Bank- und Wechselstuben-aktiengesellschaft (Wien), Unionbank (Wien), Allgemeine Verkehrsbank (Wien), Wiener Bankverein (Wien), Zivnostenka Banka (Prag), mit einem Kapital von 1 Million Kronen geschaffen.

[Studienreise der Exportakademie.] Die Exportakademie unternimmt während der Osterferien eine Studienreise nach Cilli, Triest, Venedig und Pola, während welcher in Triest ein längerer Aufenthalt zur Besichtigung der industriellen Etablissements, der Hafeneinrichtungen und zum Zwecke der praktischen Ausbildung im Verschiffungsgeschäfte genommen wird.

[„Oesterreichische Zeitschrift für Eisenbahnrecht."] Soeben ist im Verlage der Hofbuchhandlung Moritz Perles in Wien das fünfte und sechste Heft des dritten Jahrganges der „Oesterreichischen Zeitschrift für Eisenbahnrecht" erschienen. Dieses Doppelheft bringt einen Aufsatz von Staatsanwalt Dr. Hermann Sacher über den strafrechtlichen Schutz der Eisenbahn im Entwurf des österreichischen Strafrechtes. Privatdozent Dr. J. Poetsch gibt in seinem Aufsatze eine Uebersicht über das preußische Eisenbahnverwaltungsrecht des Jahres 1912, während Dr. René Thevenez eine Studie über die Gesetzgebung und Rechtsprechung auf dem Gebiete des französischen Eisenbahnwesens im Jahre 1912 bringt.

[Konkurs einer Metallwarenfirma.] Ueber die Metallwaren- und Messingerzeugungsfirma Richard Schleif in Königgrätz wurde der Konkurs eröffnet. Die Passiven sollen zirka 120.000 K. betragen.

[Insolvenzen.] Der Kreditorenverein zum Schutze der Forderungen bei Insolvenzen meldet folgende Fallimente: Straßer-Postolka Olga in Brüx; Weiß David, Papierhandlung in Brünn, Johannesgasse 7; Drexl Gebhard, Kaufmann in Hohenems; Gjeric Radivoj, Kaufmann in Korenica; Stupljanin Milan, Handelsmann in Velika-Drenova (Serbien); Savic Milenko, Schuhmacher in Paracin Vlad (Serbien); Markovic N., Handelsmann in Svilajnac (Serbien); Hassa-Kuppis Rudolf, Bank- und Kommissionsgeschäft in Wien, 5. Bezirk, Kettenbrückengasse 23; Bordas Ludwig jun., Gemischtwarenhändler in Backosfuthfalva; Paki Ferenez, Schneidermeister in Petroszeny; Röhrich Franz, Kaufmann in Wien, 10. Bezirk, Favoritenstraße 57; Doksansky Anton, Kaufmann in Prag, Palackystraße 106; Bischof Ferencz, Kaufmann in Siklos; Balasz Zenö, Kaufmann in Debreczin; Schmiedt Jozsef, Damen- und Herrenmodegeschäft in Gyergyoszentmiklos; Monai Luigia, Handelsfrau in Pola; Steinberger Juda in Dees; L. Polcar vormals F. Sedlacek & spol., protokollierte Firma in Brünn; Obchodni spolecnost textilni, G. m. b. H. in Brünn; Bernat Kovacs in Fünfkirchen; Kühl Moritz, Bürsten- und Parfümeriewarenhandlung in Wien, 6. Bezirk, Mariahilferstraße Nr. 45 und 80.

[Fallimente und Ausgleiche im Auslande.] Heimische Interessenten können in der Exportabteilung der niederösterreichischen Handels- und Gewerbekammer unter Zahl 40377 eine Liste von Firmen in Mailand und Umgebung einsehen, die fallit worden sind oder einen Ausgleich anstreben.

[Fallimente in Rußland.] Legitimierte heimische Interessenten können im Oesterreichischen Handelsmuseum unter Zahl 10518/E in eine Liste von Fallimenten in Rußland Einsicht nehmen.

Wiener Börse.

Bericht über den Verlauf vom 3. April.

Die allgemeine Reserve, die gegenwärtig auf dem hiesigen Markte fast ununterbrochen vorherrscht, hat sich heute um so empfindlicher akzentuiert, als die Erklärung des Grafen Tisza über die Vorfälle in Rumänien, wenn auch deren Mäßigung einen günstigen Eindruck übte, die Unsicherheit über die weitere politischen Richtung Rumäniens abermals in verstärkter Weise hervortreten ließ und schließlich auch die Meldungen über den Vordringen der aufständischen Epiroten in Albanien ungünstig auf die Auffassung einwirkten. Ueberdies trugen noch etwas größere lokale Abgaben in Kreditaktien, die mit dem Hinweis in der gestrigen Generalversammlung auf den voraussichtlich starken Ausfall beim Zinsensaldo in Zusammenhang gebracht wurden, zur Verstimmung bei. Von der Erklärung der Kreditaktien ausgehend, die mit Berücksichtigung des rechnungsmäßigen Couponabschlages von 18 K. eine Einbuße von zirka 3 K. erfuhren, griff daher eine durchwegs schwächere Haltung Platz. Außer Kreditaktien bewegten sich in der Kulisse noch Alpine Montanaktien und Rima-Muranyer Aktien, dann auch Staatsbahnaktien und Skoda-Aktien auf ermäßigtem Niveau. Im Schranken hatten die Aktien der Bodenkreditanstalt, Buschtiehrader Aktien Lit. B, Aussig-Teplitzer Bahnaktien und Dampfschiffaktien, sowie die Aktien der Berg- und Hüttenwerke unter Verkäufen zu leiden. Durch Weigerungen traten nur vereinzelte Schrankenpapiere, wie Buschtiehrader Aktien Lit. A., Ferdinands-Nordbahnaktien, die Aktien der Allgemeinen Elektrizitätsgesellschaft, Beocsiner Zementaktien, Kroatische Zuckeraktien und Tabakaktien, in Erscheinung. Letzteren die Arbitragekäufe andauerten, hervor. Im allgemeinen verharrte aber der Verkehr bis zum Ende der Börse trotz der befriedigendsten Auslandberichte in lustloser, der matteren Richtung zuneigender Tendenz. Renten zeigten bei geringen Umsätzen keine einheitliche Haltung. Mairente, Julirente, österreichische Kronenrente und ungarische Kronenrente notierten um 10 H. niedriger. Hingegen besserten sich Februarrente und Aprilrente um 25 H. und österreichische Goldrente um 10 H. Die anderen Anlagewerte blieben behauptet. Ungarische Schatzscheine 1915 besserten sich um 20 H. 3prozentige Südbahnprioritäten erholten sich um 10 H. Devisen und Valuten haben angezogen.

Kreditaktien (ex Coupon, Abschlag 18 K.) waren schwächer um 3 K. bis 617.75, Ungarische Kreditbank um 1 K. bis 820, Anglobank um 1 K. bis 343, Bodenkreditanstalt um 7 K. bis 1.94, Niederösterreichische Eskomptegesellschaft um 1 K. bis 732, Unionbank um 40 H. bis 519.60, Unionbank um 25 H. bis 594.25, Ungarische Agrarbank um 1 K. bis 504, Ungarische Handelsaktien um 2 K. bis 514.50, Ungarische Hypothekenbank um 3 K. bis 425. — Besserungen wiesen auf Galizische Hypothekenbank um 1 K. 50 H. bis 643,50, Oesterreichisch-Ungarische Bank um 1 K. bis 1974, Verkehrsbank um 50 H. bis 364, Ostrauer Handels- und Gewerbebank um 20 K. bis 700.

Staatsbahnaktien notierten niedriger um 1 K. 20 H. bis [illegible] bis 241, Aussig-

Poranna 21. I. 1914

W obronie dobrej opinii.

19

Lwów, 21 stycznia.

Reprezentanci całego niemal przemysłu naftowego w kraju przesyłają nam następujący komunikat:

Z okazyi rozłamu w Polskiem Stronnie Ludowem i połączonych z nim walk politycznych, z kilku stron uznano za stosowne podnieść w Izbie poselskiej zarzuty przeciwko organizazyi surowca ropnego „Kraj Związkowi producentów ropy". — Gdy z pewnej strony zaznaczono nadto, że dzieje się to w interesie przemysłu ropnego w naszym kraju, my niżej podpisani, długoletni pracownicy w przemyśle ropnym, — uważamy za obowiązek zwrócenia się do opinii publicznej i zaznaczenia naszego stanowiska.

Stwierdzamy zatem, że nie jest prawdą, jakoby Kraj Związek prod. ropy w czasie ostatnich lat kilku wbrew zobowiązaniom nie oddawał żadnych ilości ropy rządowej fabryce olejów mineralnych.

Stwierdzamy przeciwnie, że Związek z największemi dla siebie i dla swoich komitentów ofiarami oddaje do ostatniej chwili bardzo znaczne ilości ropy, pomimo, że po myśli odnośnych postanowień kontraktowych, mógłby był dostaw takich zaniechać, — że, licząc się ze stosunkiem rządu do naszego przemysłu oraz z okolicznością, że akcya rządowa z 1908 r. wszczęta była z punktu widzenia sanacyi, — jakkolwiek, co szerszej publiczności nie jest dostatecznie znane, w rezultacie przyniosła skarbowi zyski sięgające około 20 milionów, — Związek dostarczył i dostarcza bardzo znaczną część dostaw swoich komitentów i skazuje w ten sposób — właśnie w interesie lojalności wobec rządu — organizacyę i jej członków na trwałe i znaczne umniejszenie wypłacanej przez Związek ceny w stosunku do ceny targowej.

Stwierdzamy dalej, że skoro część produktywnych kopalń począwszy od r. 1910 przechodziła w ręce kapitału obcego, głównie angielskiego, — i skoro Związek jako organizacya surowca ropnego nie miał na te przeobrażenia żadnego wpływu, — Związek tę jednak w danej sytuacyi zaskarbił sobie wobec przemysłu naszego zasługę, że kierownictwo spraw związkowych umiał zatrzymać w rękach wyłącznie niemal krajowych i że przeciwnie pozyskać umiał dla czynników krajowych wpływ na przedsiębiorstwa, pozostające dotąd wyłącznie w rękach obcego kapitału.

Stwierdzamy dalej, że warunkiem rozwoju naszego przemysłu, pracującego w najcięższych stosunkach przyrodniczych i ekonomicznych jest silna organizacya handlowa, i że związek i jego kierownictwo spełniały i spełniają zadania takiej organizacyi z istotnym dla przemysłu ropnego pożytkiem.

Jako reprezentanci gałęzi przemysłu, która w kraju, zresztą pod względem przemysłowym upośledzonym, żywi dziesiątki tysięcy ludzi i stwarza podstawę dla jednego z największych przemysłów monarchii, — a państwu w postaci podatków bezpośrednich i konsumcyjnych bardzo znaczne przysparza zyski, uważamy, że skoro wobec trudnych warunków produkcyi surowca ropnego w naszym kraju istnienie jej organizacyi jest pożyteczne, my mamy prawo domagać się od przedstawicielstwa naszego kraju i państwa, jakoteż od opinii publicznej, by razem z nami odparły oszczercze i niczem nie uzasadnione zarzuty pochodzące z kół albo ze stosunkami w przemyśle i z jego potrzebami nieobznajomionych, albo też — co gorsze działających pod wpływem żywiołów wyławiających z mętów walk politycznych osobiste dla siebie korzyści.

Gdy Krajowy Związek wobec ataków przeciwko niemu skierowanych cały odnośny materyał rzeczowy przedłożył reprezentacyi naszej poselskiej, oraz powołanym do tego dykastryom rządowym, my ze swojej strony odwołujemy się do oponii publicznej z prośbą o przyjęcie do wiadomości tego naszego stanowiska.

Następują podpisy 23 instytucyi i firm, 28 kopalń nafty w Borysławiu, 5 w Mrażnicy, 62 w w Tustanowicach, 11 innych oraz kilkudziesięciu osobistości ze świata naftowego. Ponadto nadesłały kraj. związkowi producentów ropy wyrazy sympatyi i uznania wielkie rafinerye nafty jak firmy Karp tow., Gartenberg i Schreier i inni.

[illegible] Gerhard Hauptman z nowym dramatem. Zanim jeszcze w berlińskim „Künstlerhausie“ odbyła się premiera „Łuku Odysseusza“ (Bogen des Odysseus) a już poszedł przez całe Niemcy krzyk entuzyazmu: Hauptman zmartwychwstał, podniósł się z niemocy, poszedł się obmyć do kastalskich źródeł i zmartwychwstał! Hellada go uzdrowiła. Zdołał podnieść Laertejowy łuk i zdołał napiąć cięciwę. Powstał wielki dramat ujrzało światło dzienne „Meisterwerk“ *Hoch Hellas! Hoch Hauptman! dreimal hoch!*

Po premierze jednak zrzędły krytykastom miny i napocili się niemało aby przecież tę staranną zresztą pod względem literackim pracę okryć chwałą „Meisterwerku“. Najuczeńsze filologi, najlotniejsze fejletonisty wyruszyły w pole, aby czarno na białem udowodnić, że Haptman, ten skromny dziś tylko spadkobierca swego własnego „Dzwonu zatopionego“ — jest prawie taki sam wielki, jako grecki Homerus. Wszakżesz jak najdokładniej, ani szczegółu nie uroniwszy, opowiedział swemi własnemi słowami w 5 aktach tragedyę powrotu Odysseusza...

Kiedy się to wszystko czyta i weźmie potem do rąk dramat Hauptmana, to mimo całego uznania dla wytwornej jego wartości literackiej dla tych i owych przebłysków jasnych szczerej istotnie poezyi uśmiechnąć się trzeba ironicznie.

Bo któż to biega dokoła zamkniętych dlań drzwi cudownej świątyni helleńskiej, po co zgiełk czyni i daremnie popisuje się wytwornością, kozerją, grande loquentią i doskonałą znajomością wszystkich sposobów i sposobików literatury? I po co te hymny o wielkości.

Wszak wystarczy słowo, aby runął w proch wystarczy jedna wizya wielkiego mocarza, aby sobie poszedł precz, wystarczy słowo jedno; Wyspiański!

Wyspianski także napisał „Powrót Odyssa“.

Ale jest pewna między nim a Hauptmanem różnica.

Hauptmann biega u stóp helleńskiego Sfinksa i opowiada piękne powiastki, Wyspiański zaś dumnie patrzy Sfinksowi w oczy.

„Ja jestem nawskrós homerycko usposobiony“ mówi skromnie o sobie Hauptman. I tylko mówi. Wyspiański zaś — jest homerycki.

Z idealnym spokojem i równowagą wirtouza cyzeluje Hauptman sceny swej sztuki baczznie zaglądając do ksiąg homeryckich i umiejętnie pilnując, by nie skrzywił z trudem uzyskanego helleńskiego „nastroiu“. Wyspiański rzuca

Nr. 1692. Lwów

Wychodzi codziennie o

jako połączone wy

NAJWAŻNIEJSZE NOWINY DNIA.

10 godzinna mowa Rychtery.
Odosobnienie chrześć. społecznych.
Dni sesyi policzone. — § 14 w drodze.
«Awizacya» Grecyi z Albanii.
Bójka robotników z policyą na cmentarzu petersb.

Sojusz hakaty z Rusinami.

Lwów, 21 stycznia.

W dalszym ciągu rewelacyi redaktora Krysiaka o sojuszu antypolskim hakaty z Rusinami pojawiają się dokumenty, które nietylko zawierają szczegóły niezmiernie senzacyjne, lecz nadto muszą wywołać poważne następstwa w dziedzinie politycznej. Jednym z tych dokumentów jest sprawozdanie generalnego sekretarza Hakaty (Ostmarkenvereinu) Schultza z podróży po Ga-

20

Der Economist.

Eine Milliarde staatlicher Schatzscheine.

Aeußerungen hervorragender Finanzpolitiker.

Wien, 3. Oktober.

Geheimer Rat Dr. Manfuet Kosel,

Finanzminister a. D.

Unser Staatshaushalt ist meines Erachtens nicht so sehr durch zu geringe Einnahmen als durch zu große Ausgaben bedrängt. Aufgabe einer gesunden Finanzpolitik ist, ein richtiges Verhältnis zwischen den staatlichen Erfordernissen und der Bedeckung herzustellen. Sicher sind die Einnahmen noch steigerungsfähig, aber im Wesen dürften denn doch, insbesondere wenn auch die neuen Steuervorlagen in Betracht gezogen werden, die entscheidenden staatlichen Ertragsquellen nahe bis zur Grenze der Leistungsfähigkeit der Bevölkerung bereits in Anspruch genommen sein. Noch vor acht Jahren hat unser Budget ungefähr zwei Milliarden umfaßt. Es ist selbstverständlich, daß jede Entwicklung eines Landes eine natürliche Steigerung des Budgets mit sich bringt, es mag jedoch fraglich erscheinen, ob die Zunahme um etwa eine Milliarde in einer Periode von acht Jahren als ein natürliches Wachstum angesehen werden kann. Eine Steigerung der staatlichen Einnahmen, die dem Fiskus bedeutende Zuflüsse bringen könnte, ist schwierig, und neue Erwerbsquellen, die der Bevölkerung als ein Gegengewicht gegen die steigenden Lasten eröffnet werden könnten, sind erst zu erschließen; sie liegen im wesentlichen auf dem Gebiete der Handelspolitik. Es bleibt also derzeit kaum ein anderer Ausweg, als die Ausgaben für das Budget stets auf das eingehendste zu revidieren. Der Staat kann da schließlich auch nicht anders vorgehen, als ein umsichtiger privater Sachwalter. Wie oft würde nicht ein Privater gern in seinem Hause die eine oder andere nützliche Aufwendung machen, er wird es jedoch unterlassen, wenn die Kosten ihm nicht im Verhältnis zu seinen Einnahmen zu stehen scheinen. Aber man befindet sich derzeit in einer Art Höhenrausch, und es wird der Frage, wohin eine solche Ausgabenpolitik führt, keine genügende Beachtung geschenkt. Hiebei soll gar nicht untersucht werden, wie oft viele der Ausgaben nur engeren Zwecken oder einem kleinen Kreise nützen, ohne der Allgemeinheit irgendwie zugute zu kommen.

Wir stehen nun auch vor großen militärischen Ausgaben und werden wohl mit diesen Auslagen, wenn auch vielleicht nicht im Ausmaße der ursprünglichen Anforderungen der Heeresverwaltung, für eine Reihe von Jahren zu rechnen haben, zumal wir ja in der militärischen Entwicklung nicht zurückbleiben können. Die neuen militärischen Lasten werden ebenfalls die Finanzpolitik der nächsten Jahre entscheidend beeinflussen und man kann sich auf dieselben innerhalb einer geordneten Finanzpolitik nur dadurch einrichten, daß man dem gesamten Ausgabensystem eingehendere Beachtung schenkt. Auch hinsichtlich der Art der Beschaffung der staatlichen Kreditansprüche wird wohl eine Aenderung eintreten müssen, und diese Frage wird schon bei der nächsten staatlichen Kreditoperation der österreichischen Regierung Aktualität erlangen. Ich glaube, jeder Finanzpolitiker wird der auch in Ihrem Blatte vertretenen Ansicht zustimmen, daß die Bedeckung der staatlichen Kreditansprüche durch Schatzscheine nicht zu einer regelmäßigen Erscheinung werden darf. Schatzscheine sind nicht nur ein Auskunftsmittel der Not, sondern belasten die Regierung innerhalb bestimmter Termine auch mit der Sorge wegen der Einlösung der Fälligkeiten. Dieser Umstand sowohl, als auch die höhere Zinsenlast, die mit der Begebung von Schatzscheinen verbunden ist, müssen wohl zu der Ueberzeugung führen, daß eine Rente, selbst wenn ihr Zinsfuß erhöht werden muß, noch immer billiger ist als eine Schatzscheinemission und überdies als konsolidierte Schuld der anderen Methode der Geldbeschaffung vorzuziehen ist. Wird der Zinsfuß einer Rentenkategorie sich durch spätere Zeitverhältnisse als zu hoch erweisen, hat ja der Staat noch immer die Möglichkeit einer Konvertierung. Wiederholte Schatzscheinbegebungen bilden eine Gefahr für eine geordnete Finanzpolitik, denn bei der voraussichtlichen Entwicklung, mit der man leider zu rechnen hat, werden in den nächsten Jahren neue staatliche Kreditansprüche mit der Fälligkeit für die Rückzahlung älterer Schatzscheinemissionen zusammenfallen. Man wird daher nicht ohne Sorge die Anhäufung von Schatzscheinverpflichtungen in einem von einer Milliarde nicht mehr weit entfernten Umfange verfolgen müssen. Alle Männer, die es mit der staatsfinanziellen Gesundung ernst meinen, werden daher darauf drängen, daß man wieder zu einer den Einnahmen angepaßten Ausgabenpolitik und zur Bedeckung der staatlichen Erfordernisse durch konsolidierte Schulden zurückkehrt.

man weiß, noch immer ein buntes Operettensujet. Hier liegt die geänderte Nuance darin, daß frühere galante Sünden der Väter sich an den Manövertöchtern rächen. Baron Hatvany ist einmal in der schönen wilden Leutnantszeit ein rechter Tausendsassa gewesen. Nach Jahren kehrt er in das verliebte Dorf von ehedem zurück. Da sein Manövertöchterchen, die durchaus nicht büßende Magdalena, inzwischen zum Theater gegangen ist, wird ihm eine gewisse Mizzi nach dem verwegenen Rat des Reisenden Weihrauch als Deszendentin präsentiert. Nach mancherlei Operettenfährlichkeiten, die manchmal übermütig und zuweilen etwas derb verliefen, gelangt dann jedes Kind zu dem ihm gebührenden Vater, jede Braut wird gleichfalls von den Autoren standesgemäß versorgt. Die Ziehrersche Operette wird besonders von Herrn Glawatsch und von den Herren Langer, Nowak, Bötel, Willenz und den Damen Betti Fischer und Rosa Mittermardi sehr munter gespielt und gesungen. Sie fand denn auch viel Beifall, die Autoren wurden oft gerufen; für den durch Krankheit verhinderten Komponisten dankte der Regisseur Herr Glawatsch.

[Lustspieltheater.] Ueber einen Schwank „Der müde Theodor" ist heute stellenweise laut gelacht worden, nämlich an jenen Stellen, wo die Autoren, zwei Münchner namens Neal und Ferner, mit den gröbsten Possenmitteln arbeiten, mit Requisiten aus der Krankenstube und ähnlichem Humor. Sonst hat der Witz der Verfasser noch ein paar wirksame Scherzworte und komische Situationen zustande gebracht. Der Schwank selbst ist minder gelungen, eine Sammlung des Bewährtesten und viel zu oft Dagewesenen, ein schlecht geölter Wirbel, oft stockend, schwerfällig, schläfrig, wie der müde Theodor. Der ist natürlich ein älterer Pantoffelheld, ein Rentier, der eine Brosche seiner Frau zu galanten Zwecken versetzt und das Geld durch Nachtarbeit als Oberkellner eines Hotels wieder hereinbringen will. Dadurch, daß Maran diesen vielfach Geängstigten spielt, werden die Verlegenheiten und Verwirrungen sehr lustig. Es ist erstaunlich, wie viele neue Nüancen und Einfälle der Künstler für diese von ihm so oft gespielte Rolle findet, wie überaus komisch er zwischen Resignation und Verzweiflung pendelt. Einen lustigen Kontrast bildet dazu die resolute knarrende Komik der Frau Werbezirk. Dem übrigen Ensemble schien es an Tempo und Laune zu fehlen. Für Maran und seine Partner gab es nach den Aktschlüssen viel Beifall und bei dieser Gelegenheit erschienen auch die Autoren.

— Im Hofburgtheater gelangt Sonntag den 5. d. Herbert Eulenbergs „Belinde" unter Mitwirkung der Damen Leschka und Medelsky, der Herren Gerasch, Heine, Paulsen, Siebert, Straßni und Treßler zur Aufführung. Anfang halb 8 Uhr. — Mittwoch den 8. d. geht gleichfalls Herbert Eulenbergs „Belinde" in Szene. Anfang halb 8 Uhr. — Morgen Samstag, den 4. d., wird Gerhart Hauptmanns Märchendrama „Die versunkene Glocke" aufgeführt. Anfang halb 8 Uhr.

— Im Hofoperntheater gelangt Sonntag den 5. d. „Tannhäuser" (Pariser Bearbeitung) mit den Damen Weidt, Hilgermann, Mayr, Maikl, Preuß, Haydter und Betetto zur Aufführung. Anfang 7 Uhr.

— Das Repertoire des Hofoperntheaters vom 5. bis inklusive 12. Oktober ist folgendes: Sonntag den 5.: „Tannhäuser" (Pariser Bearbeitung), Anfang 7 Uhr; Montag den 6.: „Margarete" („Faust"), Anfang 7 Uhr; Dienstag den 7. (Verdi-Zyklus, zweiter Abend, in italienischer Sprache): „Rigoletto", Anfang 1/2 8 Uhr; Mittwoch den 8.: „Cavalleria rusticana", „Der Bajazzo", „Nippes", Anfang 7 Uhr; Donnerstag den 9.: „Fidelio", Anfang 1/2 8 Uhr; Freitag den 10. (Verdi-Zyklus, dritter Abend): „Der Troubadour", Anfang 1/2 8 Uhr; Samstag den 11.: „Dalibor", Anfang 1/2 8 Uhr; Sonntag den 12., nachmittags 2 Uhr (bei aufgehobenem Jahres- und Saisonabonnement und zu ermäßigten Preisen): „Wiener Walzer", „Die Puppenfee", „Sonne und Erde"; abends 1/2 8 Uhr: „Das Heimchen am Herd."

— Im Deutschen Volkstheater beginnt die morgige Premiere „Schöne Frauen", Lustspiel in drei Akten von Etienne Rey, deutsch von Otto Eisenschitz, pünktlich um halb 8 Uhr.

— Sonntag, nachmittags 3 Uhr, gelangt im Wiener Bürgertheater bei volkstümlichen Preisen die Nestroysche Gesangsposse „Der Affe und der Bräutigam" zur Erstaufführung.

— In der Volksoper wird morgen Flotows Spieloper „Martha" wieder in den Spielplan aufgenommen. Sonntag nachmittag, den 5. d., findet die erste Opern-Nachmittagsvorstellung statt, und zwar gelangt Bizets „Carmen" zur Aufführung.

— Im Josefstädter Theater verbleibt die Komödie „Der Herr Minister" mit Josef Jarno in der Hauptrolle auch die nächste Woche auf dem Spielplan. Sonntag nachmittag 3 Uhr wird zum erstenmal das Lustspiel „Der Kampf um die Festung" gegeben.

— Sonntag nachmittag wird an der Neuen Wiener Bühne Sil Varas „Frau von vierzig Jahren" aufgeführt. Der Erste literarische Künstlerabend („Aus der Studentenzeit") im Volksbildungshause, 5. Bezirk, Stöbergasse 13, unter der Leitung Dr. Max Glaß mit dem Ensemble der Neuen Wiener Bühne umfaßt folgendes Programm: Einleitende Worte, „Auerbachskeller" von Goethe, „Der Nachtwächter" von Theodor Körner, „O alte Burschenherrlichkeit" (Szenen und Bilder).

— John Galsworthy, der bekannte englische Dramatiker, der in London lebt, wird zur Uraufführung seines vieraktigen Dramas „Justiz" in der Volksbühne in Wien eintreffen und den letzten Proben sowie der Premiere seines Werkes beiwohnen. Anläßlich der Anwesenheit Galsworthys wird am Montag den 6. das Drama „Kampf" aufgeführt.

argu pieniężnego i zbożowego.

Wiedeń, 16 kwietnia.

a giełdzie nic nowego. Stanowczy zwrot ku po- objawia się codzień nowemi zdarzeniami, które niają się do upewnienia tendencji wszystkich Europie. Dzisiaj wszystkie giełdy telegrafowały em wrażeniu wiadomości, że na Bałkanach przy- do zawieszenia broni. W Wiedniu panowała dziś że upragniona era nowego ekonomicznego roz- dchodzi. Tylko nie można było usłyszeć ani je- ewnego orzeczenia, w jaki sposób ta era się nie i jakiemi ułatwieniami w napięciu finanso- we przybycie zaznaczy.

osy tureckie, które w większej ilości znajdują się ch polskich, poszły o 4 korony w górę. Jest to który bardzo spadać i wzrastać w kursie nie jego szanse są regulaminowo terminami loso- zane. Ale i inne efekty szły w górę, bo docze- niżenie stopy procentowej Banku Anglji w ju- wartek nastrajało korzystnie jako dobra pro- nnych centralnych banków biletowych w Eu- anowicie dla Berlina i o czem przebąkiwano nieśmiałością — może Wiednia.

enty austryjackie i węgierskie nie brały udziału nych zwyżkowych postępach efektów, ich dwu- progres przystanął. Dyskont prywatny wynosił $5^{15}/_{16}$, na dłuższe terminy $6^{3}/_{8}$ do $6^{3}/_{4}$ prc.

rzy zamknięciu południowej giełdy notowano: kcje Zakładu kredytowego 628·25, Laenderbanku Kolei żelaznych 713·50, Skoda 849, Alpiny Renta majowa 84·40, Losy tureckie 233·50.

erlińska giełda pracowała na tej samej ie politycznej i podobne wyrażała nadzieje po- ia ekonomicznego położenia. Ze spodziewanego ia raty procentowej Banku Anglji spodziewają Berlinie nawet bezpośredniego ułatwienia pienię- warunków mianowicie kredytowych. Pisałem już , że pieniądz w Berlinie podrożał. ieniądz na dnie kosztuje 4 prc. (przed dwoma 3 i pół prc.) Ale na ultimo kwietnia i ultimo ożna było otrzymać pożyczki już po $4^{8}/_{4}$ prc. i czki znowu są tanie.

aryska i londyńska giełda oceniały nie położenie polityczne.

padek

o zdro- domo- ie rze- an pa- ynterję iulety- łochu. sekre- rencję. epoko- dalej. przy- eglią a

Londynie ambasadorowie austryjacko-węgie włoski zaproponowali, aby mocarstwa nie do do żadnej akcji greckiej przeciwko Valonie, a pobiedz zawikłaniom.

Pożyczka dla Czarnogóry.

Londyn. B. Reutera dowiaduje się, carstwa w zasadzie postanowiły ofiarować Czarn pożyczkę w wysokości 30 mil. franków za wszystkich 6 mocarstw.

Porozumienie Serbji i Grecji.

Belgrad. (Tel. wł.) Zbliżenie się Serbji aje się coraz ściślejsze.

Echa bałkańskie.

Londyn (TBK.). Krążownik turecki ybył do Hodeidy.

instytucji ziemskich, a ułożonych wedle danych lystycznych na miejscu.

Sprawy polskie nad Nową.

Petersburg. (Tel. wł.) Rodzina po znakomitym vnym polskim ś. p. Janie Ptaszyckim, pragnąc jak- odniej uczcić i utrwalić pamięć jego, przeznaczyła tał żelazny 7000 rubli na utworzenie stypendjum je- imienia dla studenta-matematyka lub przyrodnika wersytetu petersburskiego narodowości polskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki rosyjskie po- ają pesymizm Polaków co do losów samorządu ijskiego w Królestwie. „Nowoje Wremia" nazywa go artwym noworodkiem".

Walka o szkołę.

Lublin. (Tel. wł.) Straż ziemska wykryła we i Rogatki tajną szkołę polską, w której uczył chłop zwiskiem Śnieg. W parę dni po jej wykryciu nieznani rawcy wybili okna i zdemolowali miejscową szkołę syjską. Podejrzenie zwraca się przeciwko owemu iegowi, jako organizatorowi napadów.

Przeciwko słowianofilom.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz" donosi, że nad ektóremi wybitnemi osobistościami, które brały udział „obiadach słowiańskich", rozciągnięto tajny nadzór licyjny; chodzi o zbadanie, jakie stosunki łączyły osobistości i z kim z pośród wojskowych, urzędni- w i robotników.

W zapędzie rusyfikacyjnym.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" do- ga się zwiększenia opieki nad krajami północno-za- dnimi cesarstwa: Litwą i Białą Rusią. Domaga się acniania tam żywiołu i kultury rosyjskiej przez two- nie przedewszystkiem wyższych uczelni; między inne- podkreśla potrzebę ufundowania politechniki w Wilnie.

Z Rosji.

Petersburg. (Tel. pryw.) Aresztowano pod za- tem szpiegostwa pewnego artystę japońskiego, ry tu występował.

tersburg. (Tel. pryw.) Na onegdajszem posiedze- Dumy prawica zgłosiła ponownie wniosek o wy- uczenie żydów ze służby wojskowej. Dziennikom zakazano ogłaszać sprawozdania z obrad nad tą sprawą.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wczoraj w gmachu a- kademji lekarskiej zastrzelił się jeden ze studentów, którzy wstąpili do niej ponownie. Zostawił on notatkę, że śmiercią okupuje ponowne wstąpienie do aka- demji, co uważa sobie za hańbę.

Wrzenie wśród górników śląskich.

Katowice. (Tel. wł.) Zapowiadany oddawna ruch górników na Górnym Śląsku, zaczyna przybierać konkretne formy. Polskie Zjednoczenie Zawodowe, które jest inicjatorem ruchu, wytęża wszystkie siły, aby uzyskać od właścicieli kopalń polepszenie doli górników. Jeśli usiłowania te nie dadzą w ostatniej chwili pomyślnych wyników, Zjednoczenie uchwali bezwzględnie proklamować strajk, który rozpocznie się w nadchodzący poniedziałek. Pewna część górników, zorganizowanych w Zjednoczeniu, wypowiedziała już pracę. Zjednoczenie ma nadzieję, że do ewentualnego strajku przyłączą się także górnicy, nie należący do Zjednoczenia i strajk obejmie cały Górny Śląsk.

Wrocław. (Tel. wł.) Właściciele kopalń górnośląskich postanowili ostatecznie nie uwzględnić żądań górników, co do podwyższenia płac i 8-godzinnego dnia roboczego. Wobec tego strajk jest nieunikniony.

Depesze handlowe z 18 bm.

Wiedeń, dnia 18 kwietnia. Dziś o godz. 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·67, Renta majowa 84·10, Węgierska renta koronowa 82·80, Akcje kredytowe 630·—, Kredytowe węg. 824·50 —— Bank anglo-austr. 337·25 Unionbank 596·50 Bankverein 516·—, Laenderbank 519·75 —, Kolej państ. 714·75 Lombardy 126·75 Eibenthal —·— Fabryka broni 967·— Akcye tyton. 332·—, Alpiny 1031·—, Rima Muranyi 717·50, Praskie Towarz. żelazne —·—, nom., Losy tureckie 234·75, Ruble 254·— 4-prc. listy zast. Banku hip. 82·75—·— 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 90·25—·—, 4-prc. gal. poż. kraj. z r. 1893 83·60—·—, 4-prc. listy zast. Banku kraj. 85·——·— 56 l. Tow. kred. ziem. 83·75—·—, 5-prc Renta ros. z r. 1895 — Akcje Banku hipot. —·— Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4½% Gal. Bank kr. ziem. 94·25—95·25. Akcje Skoda 851·50, 4 i pół prc. listy Tow. kred. z. 93

Usposobienie [illegible]

Wiedeń. [illegible]

Dział ekonomiczny.

Spożycie mięsa we Lwowie.

Niedawno, omawiając kwestję mięsną, wyraziliśmy przypuszczenie, że Lwów coraz mniej spożywa mięsa, a to wskutek coraz większej jego drożyzny i coraz gorszej jakości. Obecnie przekonaliśmy się, że zjawisko to rzeczywiście zaszło w ostatnich latach, jak się okaże z cyfr, które tu przytoczymy.

W grudniu r. 1911 w artykule „Ile spożywa się mięsa we Lwowie?“ obliczyliśmy na podstawie dat miejskiego Biura statystycznego, że Lwów w roku 1910 przy ludności 200.000 głów spożył mięsa 16.686.400 kilogramów, że więc przeciętny mieszkaniec naszego miasta spożył w tymże 1910 roku 83.4 kilogramów mięsa. Obecnie na podstawie dat z tego samego źródła i w ten sam sposób przeprowadzonego obrachunku możemy podać, jakie było spożycie mięsa we Lwowie w dwu poprzednich latach 1908 i 1909 oraz w dwu następnych latach 1911 i 1912, w ten sposób będziemy mieli obraz konsumcji mięsa za ostatnie pięć lat.

Przywieziono do Lwowa za opłatą akcyzy, a więc na spożycie przez miasto:

Rodzaj bydła	1908	1909	1911	1912
	sztuk			
Bydła grubego wraz z jałownikiem	16.641	19.524	17.470	15.205
Cieląt	60.066	77.518	57.844	62.602
Owiec	1.263	1.672	1.536	1.707
Jagniąt	806	252	524	591
Warchlaków	563	378	646	580
Świń	56.061	50.807	61.698	66.566
Mięsa świeżego, wędzonego, solonego itp. kilogramów	1,984.200	2,178.400	2,092.900	2,028.000

Przyjmując tę samę, co i dla roku 1910, przeciętną wagę mięsa z każdej sztuki bydła, otrzymamy następujące cyfry kilogramów mięsa:

	1908	1909	1911	1912
	kilogramów			
Bydła	5,824.350	6,833.400	6,113.500	5,321.750
Cieląt	2,402.640	3.100.720	2,313.760	2,504.080
Owiec	44.205	58.520	53.760	59.745
Jagniąt	16.120	5.040	10.480	11.820
Warchlaków	14.075	9.675	16.150	14.500
Świń	5,606.100	5,080.700	6,616.980	6,665.660
Mięsa różnego	1,984.200	2,178.400	2,092.900	2,028.000
Razem	15,891.690	17,266.455	17,217.530	16,605.555

Teraz pozostawałoby tylko podzielić ilość kilogramów spożytego mięsa przez średnią liczbę ludności danego roku, aby się dowiedzieć, ile mięsa przypada na głowę rocznie. Ale tu nastręcza się szkopuł nielada. Ostatni spis jednodniowy ludności z d. 31 grudnia 1910 r. wykazał, że obliczanie ludności we Lwowie prowadzone jest niedbale do tego stopnia, że gdy statystyka magistracka (względnie policyjna) wykazała w chwili spisu ludności zaledwie 190.000 głów, to spis jednodniowy obliczył ludność na 206.000 głów. Y otóż biorąc tę korekcję pod uwagę, ustaliliśmy przeliczbę ludności Lwowa w roku 1908 na 191.000 rzem (a nie 182.500, jakby wypadało ze statystyki omimo, inej), w roku 1909 na 197.000 głów (a nie nie wśr 0), w roku 1910 na 200.000 głów (a nie 188..500). becnie k 1911 wypada przeciętna liczba ludności zgoło do (poprawką spisu jednodniowego na 208.500, na rdynalem? na 213.000 głów.

ucił, że rzymając się tych skorrygowanych cyfr ludności, otrzymamy z obrachunku, że przeciętny mieszkaniec Lwowa spożył mięsa:

w roku	1908	.	83·2 kilogramów
„ „	1909	.	87·6 „
„ „	1910	.	83·4 „
„ „	1911	.	82·0 „
„ „	1912	.	78·0 „

Dziennie wynosiła konsumcja na jednego mieszkańca: w roku 1908 klg. 0.228, w roku 1909 klg. 0.240, w roku 1910 klg. 0.228 (przeszło), w roku 1911 0.224 klg., w 1912 roku 0.213 klg.

Widzimy z tego, że rok 1909 był kulminacyjnym punktem spożycia mięsa, można to tłumaczyć względną taniością mięsa wołowego w owym roku i większym jego dowozem do Lwowa. Od tego czasu dowóz mięsa (z wyjątkiem wieprzowiny) maleje, jakość jego pogarsza się i konsumcja spada. Zwłaszcza widoczne to jest w rok" ubiegłym.

Wynika z tego jasno, że **mieszkaniec Lwowa spożywa coraz mniej mięsa.** Nie będziemy się wdawali tutaj w rozstrzyganie kwestji, czy to objaw korzystny czy nie, stwierdzamy tylko sam fakt, z którego zwolennicy jarstwa z pewnością cieszyć się będą. Na razie jednak nie można orzekać, czy będzie to objawem stałym, czy tylko chwilowym. Bardzo być może, że gdyby w aprowizacji Lwowa nastąpiła zmiana na lepsze, gdyby nastała racjonalna organizacja handlu bydłem, gdyby dowóz się zwiększył, ustał wyzysk ze strony rzeźników i ceny mięsa spadały,— to zapewne i konsumcja mięsa znowu by się podniosła. Jeśli zaś dzisiejsza anarchja w tej dziedzinie trwać będzie i nadal, to spożycie mięsa dalej zmniejszać się będzie. I chodzić będzie tylko o to, aby Lwowianin ubytek ten w mięsie wynagradzał sobie innemi pokarmami równej wartości pożywnej.

W końcu zauważymy, że gdy we Lwowie spożycie mięsa spada, to w Wiedniu konsumcja mięsa w r. 1912 w porównaniu z r. 1911 wzrosła o 1.4 kilograma na głowę.

W. Nakęski.

Ekonomista.

Ankieta w sprawie opłat szynkarskich.

Lwów, 31. marca.

(=) W sobotę, jak już donosiliśmy, odbyła się w Wydziale krajowym ankieta w sprawie zmiany ustawy o opłatach szynkarskich. Przewodniczył marszałek hr. Gołuchowski, nadto z ramienia Wydziału krajowego jawili się członkowie Wydziału kraj.: dr. Jahl i Kiweluk, radca Białobrzeski i wicesekr. Jaśniewski; udział w ankiecie brali przedstawiciele stron interesowanych i tak: z Izby handlowej lwowskiej poseł Rauch, dr. Korkis i dr. Trawiński, z brodzkiej: poseł dr. Rittel i p. Marek Kapelusz, z krakowskiej: dr. Josefert i Leon Schwanenfeld; ze strony rządu jawili się: nadradca Josse i radca Brückner, wreszcie ze strony Związku szynkarskiego: pp. Janowicz, Krug (Przemyśl), Kanner (Tarnopol), Zajączkowski (Kołomyja), Józef Kapelusz i i.

Po zagajeniu ankiety przez marszałka, p. Janowicz, kontynuując dyskusyę, rozpoczętą na poprzedniem posiedzeniu ankiety, oświadczył się imieniem Związku szynkarskiego za zmianą ustawy obecnej na ustawę, któraby brała za podstawę wymiaru ilość sprzedanego alkoholu, a więc opierała się na pewnego rodzaju rentowności przedsiębiorstwa. Szynkarze nic nie mają przeciw podwyższeniu opłaty, chcą tylko, by opłata ta była równomiernie rozłożona.

Członek Wydziału kraj. dr. Jahl oświadczył na to, że projekt ten jest niewykonalny, bo rentowności na podstawie sprzedanego litra nie da się oznaczyć, zresztą byłaby to opłata konsumcyjna, bo się sprzeciwia charakterowi ustawy obecnej.

P. Kapelusz, z punktu widzenia przemysłu spirytusowego, oświadcza się także za zmianą ustawy i to, jeśliby to tylko było możliwe, na ustawę konsumcyjną, tem kardziej, że nie widzi technicznych przeszkód. Opłaty nałożyćby można także na wino i miód; na inwazyę produktów obcych są sposoby. Gdyby rząd nie chciał się zgodzić na taką zmianę, mowca proponuje szereg zmian i reform w ramach obecnej ustawy.

Pp. Kanner i Schwanenfeld popierali wywody p. Janowicza, poczem dr. Jahl jeszcze raz podkreślił, że Wydział krajowy nie mógłby proponować, ze względu na charakter opłat szynkarskich, zmiany ich na opłaty konsumcyjne, gdyż nie możnaby liczyć na sankcyę. Mowca ze strony Wydziału kraj. nie daje inicyatywy, bo Wydział kraj. właśnie w tym celu zwołał ankietę, by wysłuchać projektów stron interesowanych, rzuca jednak myśl ewentualnego zastosowania opłat klasowych na wzór Węgier, przez co odpadłby uciążliwy i kosztowny aparat.

P. Janowicz oświadcza, że szynkarze decydują się na wyższą opłatę, ale z równomiernem obciążeniem, sposób zaś przeprowadzenia tego pozostawiają Wydziałowi krajowemu. Koło polskie, gdyby chciało użyć swego wpływu w tej sprawie, mogłoby przeforsować ustawę, która pozornie jest nawet niedopuszczalna.

Radca Białobrzeski zwraca uwagę na prawną stronę kwestyi i udowadnia, że opłaty szynkarskie muszą zatrzymać swój charakter, w innej formie państwo nie zgodzi się na nie.

P. Rauch podnosi niedogodności i braki obecnej ustawy, co sprowadza ogromne rozwielmożnienie postępowania rekursowego. Popiera stanowisko Związku szynkarzy i robi Wydziałowi krajowemu wyrzut, że w ciągu dwu ostatnich lat, gdy dostrzegł niedogodności w ustawie, nie wystąpił w Wiedniu w ministerstwie z żadną inicyatywą. Mowca wiele obiecuje sobie po nowym marszałku, o którym jest przekonany, że tę bolączkę wreszcie usunie.

R. Białobrzeski, polemizując z przedmowcą, stwierdza, że Wydział krajowy zastanawiał się nad zmianami i czynił w Wiedniu odpowiednie kroki.

St. r. sk. Josse widzi jedyne wyjście w takiej reformie ustawy obecnej, by opłaty były pobierane nie od przedsiębiorstwa, ale od produktu, zatem od spirytusu, piwa, miodu i wina. Dalej zmiana musi nastąpić taka, by ustawa z r. 1901 nie odnosiła się tylko do dodatków, ale i do samoistnych opłat, a zatem, jeśliby miano wprowadzić samoistne opłaty, musiałby odpowiedni ustęp ustawy, zabraniający krajowi nakładania samoistnych opłat, być zniesiony. Zdaniem mowcy autonomia na tem nic nie straci — obojętne jest również, czy opłata będzie miała charakter opłaty szynkarskiej, czy konsumcyjnej.

Również nie istnieją dla mowcy obawy, co do nakładania opłat na osoby prywatne, gdyż i one powinny być pociągnięte do ponoszenia ciężarów, jakie faktycznie choć nie *de iure* za istnienia propinacyi ponosiły. Mowca na podstawie budżetu krajowego na r. 1911 doszedł do konkluzyi, że jeśliby wziąć za podstawę przecięcie 50 przy udziale kraju w podatku konsumcyjnym państwowym, t. zn. gdyby się pobierało ten podatek w formie dodatku do podatku, to mielibyśmy dochodu 14,250.000 K, a więc więcej o 7,250.000, po odszkodowaniu zaś miast sumą 2,250.000 otrzymalibyśmy na czysto 5 milionów, a więc byłoby pokrycie na 4 i pół milionowy niedobór z r. 1911. Z piwa, miodu i wina możnaby w ten sposób osiągnąć zwyż 1,700.000 K.

Na wypadek nieprzyjęcia tego projektu st. r. Josse proponuje zreformować opłatę na podatek ściśle repartycyjny ze stale wzrastającą kwotą, poczynając n. p. od 7,000.000 K, według klucza ludnościowego z pewnemi zastrzeżeniami.

Czł. W. kr. dr. Jahl polemizuje z przedmowcą i uważa jego pierwszy projekt za niewykonalny ze względów na sankcyę, co do drugiego widzi w nim zastosowanie zasad podatku zarobkowego, którego wymiar dziś bardzo szwankuje. Wyjście jest albo w zaprowadzeniu opłaty klasowej albo w zreformowaniu obecnej ustawy n. p. przez zniżenie granicy 30—90 na 40—60. Mowca zastrzega się w końcu, przeciw zarzutom, jakoby Wydz. kr. tą sprawą się nie zajmował.

Poseł Rauch popiera pierwszy projekt st. r. Jossego jako najodpowiedniejszy dla szynkarzy. Przypuszcza, że da się on przeforsować w Wiedniu, dopiero — gdyby się to nie udało, można zastanowić się nad innym projektem.

P. Kapelusz proponuje, by na rządzie wywrzeć presyę i skłonić go jeszcze teraz przed uchwaleniem małego planu finansowego do inkamerowania opłat na rzecz kraju, co dałoby nam około 20 milionów, przy równoczesnem zainkamerowaniu opłat od wina i piwa w innych krajach.

Zdaniem p. Raucha nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Wydział krajowy już teraz poczynił starania u centralnego rządu, zanim komisya sejmowa tą sprawą się zajmie.

Następny mowca p. Zajączkowski (po rusku) wyraził życzenie, żeby sprawę co do formy i zasady wymiaru przedłożyć najpierw organizacyom szynkarskim. Również oświadcza się za wyż wymienionym wnioskiem p. Raucha, a zanim nowa ustawa wejdzie w życie, prosi o usunięcie różnych braków.

Następny mowca p. dr. Korkis prosi, żeby projekt wypracować się mającej ustawy przed zwołaniem następnej ankiety rozesłać Izbom handlowym do zaopiniowania, ażeby one mogły przyjść później z konkretnymi wnioskami.

P. Jahl sądzi, że przeciwnie Izby handlowe pierwej powinny przedłożyć Wydziałowi krajowemu swoje fachowe opinie. Przestrzega jeszcze raz przed przenoszeniem całej tej sprawy na grunt wiedeński, gdyż przez to podnieci się tylko apetyty innych prowincyi, które ze względów konkurencyjnych będą się starały osiągnąć dla siebie z tego jak największe korzyści. Obawia się pokrzywdzenia ze strony rządu, który wogóle Galicyę nierównomiernie co do jej żądań traktuje i jeżeli chodzi o rozdział udziału w poszczególnych dodatkach do podatków, zawsze zastosowuje klucz dla niej najniekorzystniejszy.

Po przemówieniu p. Rittla marszałek zamknął obrady, dziękując uczestnikom za udział w ankiecie i zapowiadając, że Wydział krajowy materyały ankiety odpowiednio zużytkuje.

Pan Staniewicz imieniem Ligi pomocy przemysłowej przemawiał również za reorganizacyą Akademii eksportowej z dodatkiem dwu lat.

Dr. Józefort zaznaczył, że krakowska Izba handlowa i przemysłowa nie miała czasu zastanowić się nad kwestyą reorganizacyi Akademii eksportowej, przyznawał jednak, że reorganizacya tej Akademii jest konieczna w duchu odpowiadającym praktyce. W uznaniu Akademii eksportowej za najwyższą uczelnię handlową upatruje mowca jednak niebezpieczeństwo przeciągania dyplomowanych absolwentów Akademii eksportowej na drogę karyery urzędniczej. Zdania, aby już absolwentów 6-tej klasy szkół średnich przypuścić do Akademii eksportowej, mowca stanowczo nie podziela.

Dr. Korkis oświadczył się w tym samym duchu; jest on zasadniczo za reorganizacyą Akademii eksportowej, z uwzględnieniem kierunku praktycznego, a z wykluczeniem przyszłości urzędniczej absolwentów.

Zdanie to podzielał również reprezentant Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i Galicyjskiego Instytutu eksportowego p. Elters.

Pan Przybylski nie godził się na zdanie referenta, jakoby do średnich szkół handlowych dostawali się uczniowie mniej uzdolnieni. Według jego zapatrywań kurs abituryentów daje dostateczne wykształcenie handlowe. W dłuższym wywodzie przedstawił mowca braki w organizacyi Akademii eksportowej w porównaniu z Akademiami handlowemi w Niemczech.

Na jego wywody odpowiadali pp. Merdinger i Pawlica, ostatni zwrócił p. Przybylskiemu w kwestyi spornej uwagę na dzieła frof. dra Grunzla. Ostatecznie na podstawie tej konferencyi określono stanowisko lwowskiej i krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, Galicyjskiego Instytutu eksportowego, Ligi pomocy przemysłowej i Krajowego Związku przemysłowego w następujący sposób:

Reorganizacya Akademii eksportowej w Wiedniu jest potrzebną i to w duchu, odpowiadającym przedewszystkiem wymogom praktyki z umożliwieniem pogłębienia w wykształceniu teoretycznem, tudzież specyalizacyi i dowolnego wyboru gałęzi studyów.

Zebrani oświadczyli się dalej przeciwko dopuszczeniu absolwentów 6-tej klasy szkół średnich do Akademii eksportowej i za wykluczeniem praw, któreby absolwentom Akademii eksportowej dawały możność obrania karyery urzędniczej.

Lwów, 31 marca.

Upadłości w Galicyi. W piątek odbyło się we Wiedniu walne zebranie tamtejszego Związku wierzycieli (Creditorenverein). Zebraniu temu przedłożono statystykę upadłości w r. 1912, z której wynika, że upadłości, które dotknęły bezpośrednio członków „Creditorenvereinu“ było w r. 1912: w zachodnich krajach monarchii austryackiej 562 z pasywami 7,744.000 kor., w Galicyi i na Bukowinie z pasywami 8,100.000 kor., na Węgrzech 778 z pasywami 10,451.00 kor. Bliższe szczegóły z tej statystyki podamy z następnym numerze.

Zniżenie cen nafty. Austryackie rafinerye nafty obniżyły w ubiegłym tygodniu cenę nafty o mniej więcej 1 koronę za 100 kilogr. — na 36 i pół kor. loco Bogumin. Redukcyę tę umotywowano mniejszą konsumcyą w miesiącach wiosennych, oraz spadkiem cen ropy.

„Haussa“ na targu miedzi i cyny. Na targu londyńskim miedzi i cyny panowała w tych dniach silna tendencya zwyżkowa. Ceny cyny za towar zaraz dostarczalny podniosły się o 5 i pół funtów szterlingów, za towar terminowy trzymięsięczny o 4 funty. Tendencyę tę wywołały wieści z Amsterdamu, iż na odbytej tam w tych dniach aukcyi cyny popyt był znaczny, a tem samem i ceny wysokie. Haussa ta wyrównała już cały niemal spadek cen z ostatniego miesiąca. Ceny miedzi wzrosły równocześnie o 3/4 funta i wynosiły znów 66 1/4 funta tak za towar natychmiastowy, jak i dłuższo terminowy. Co do miedzi „haussa“ ta spowodowana została sprawozdaniami kilku kopalń amerykańskich, które wykazują znaczny ubytek w produkcyi.

Potanienie blachy cynkowanej. Wskutek zmniejszania się zbytu zniżyły huty blachy cynkowanej cenę tej blachy o 50 h na 100 kg.

Nowa pożyczka węgierska. Subskrybcya na nową 4 1/2 procentową rentę węgierską koronową naznaczona została — o ile nie przeszkodzą temu ewentualne wypadki polityczne — na jeden z dni drugiego tygodnia kwietnia. Kurs subskrypcyjny tej renty będzie 90 1/2 do 90 3/4 procent.

Sprzęt ryżu. Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie oblicza tegoroczny sprzęt ryżu w Bułgaryi, Hiszpanii, we Włoszech, w Indyach, Japonii, Egipcie i Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, ogółem na 350 mil. m. c. czyli na 89 prc. przeciętnego zbioru. Ze sprzętu tego przypada 264 mil. m. c. na Indye.

Kapitały rosyjskie za granicą. W odpowiedzi na pewną interpelacyę w Dumie oświadczył rosyjski minister finansów, że ogólna suma rządowych kapitałów Rosyi, ulokowanych za granicą państwa wynosi 600 miljonów rubli. Tego rodzaju umieszczanie zasobów skarbu państwowego za granicą jest dla państwa bardzo korzystne, ponieważ przynoszą one tam znaczne procenty, podczas gdy w Rosyi leżałyby bez użytku w kasach państwowych. Pominąwszy już to, że są one potrzebne za granicą do spłaty procentów od długów Rosyi — wywierają one tam także wpływ korzystny na bilans handlowy i płatniczy caratu.

W Austryi zapewne — tych kapitałów nie ulokowano...

Sprawozdanie tygodniowe

Izby Handlowej i Przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, bez opłaty akcyzowej.

Waluta koronowa — za 50 kg.

Od 24 marca 1913 do 30 marca 1913.

Pszenica 10·00 -10·30, Żyto 7·80—8·25, Jęczmień brow. 8·50—9·—, Jęczmień pastew. 9·20—9·60, Owies 9·30—9·60, Hreczka —·— —·—, Kukurudza —·— —·—, Groch do gotow. 11·50—13·00, Groch pastew. 9·00—10·00, Fasola biała gal. —·— —·—, Bobik 8·70—9·20, Wyka 10·70—11·30, Łubin gal. —·— —·—, Rzepak zim. 16·00—16·50, Repak letni —·— —·—, Lnianka —·— —·—, Nasienie konop. —·— —·—, Nasienie lniane —·— —·—, Chmiel 110·00—120·—, Nasienie konicz. czerw. 105·—124, Nasienie konicz. białej 110·00—145·—, Nasienie konicz. szwedz. 90·00—120·—, Tymotka 20·00—23·00, Siano lepsze 3·40—3·90, Siano gorzze 3·——3·20, Otawa —·— —·—, Siano z koniczyny 4·30—4·75, Słoma okłotowa 3·30—3·40, Słoma mierzwiasta 3·10—3·10, Kartofle jadalne 235·—250·—, Kartofle gorzeln. —.— —·—, Nafta zwykła 16·50—17·50, Nafta salonowa 18·50—19·50.

Ropa borysławska za 100 klg. 9·14—9·20, Drzewo opałowe twarde —·— —·—, Drzewo opałowe miękkie —·— —·—, Mąka pszenna 34·50—35·00, Mąka pszenna 0 34·50—35·—, Mąka pszenna 1 33·50—34·00, Mąka pszenna 2 32·50—33·00, Mąka pszenna 3 31·50—32·00, Mąka pszenna 4 30·50—31·—, Mąka pszenna 5 29·00—30·—, Mąka pszenna 6 27·00—28·00, Mąka pszenna 7 22·00—23·00, Mąka pszenna 8 17·50—18·00, Mąka żytna 0 27·50—29·00, Mąka żytna 1 26·00—27·00, Mąka żytna II. 17·00—18·00, Mąka żytna III. 16·00—16·00, Otręby pszenne 12·00—12·50 Otręby żytne 11·50—12·00, Spirytus kontyngentowy 64·50—65·50, Spirytus nadkontyngentowy 44·50—45·50.

NADESŁANE.

W porozumieniu z Oddziałem spirytusowym, jako biurem centralnem Syndykatu galicyjsko-bukowińskich rafineryi spirytusu postanowiły podpisane firmy obniżyć CENY DETAILICZNE spirytusu denaturowanego od 1 kwietnia 1913 na 64 halerzy za litr. 5532

J. A. Baczewski, Lwów, Rynek 31.
Pierwsze gal. Tow. akc. Rafineryi spirytusu, Lwów, Pasaż Hausmana.
Majer Blaustein, Lwów, ul. Ruska 4.
Markus Kessler, Lwów, ul. Grodecka 56.
I. S. Korkes, Lwów, Rynek 2 i Ruska 14.
Zygfryd Krebs, Lwów, ul. Batorego 7.
Adolf Winter, Lwów, ul. Antoniego 1.

Goldstaubowa powróciła
5530 **Jagiellońska 11a, I. p.**



Tarifnachlässen auf den Eisenbahnstrecken für den Transport von Dünger- und Futtermitteln und Vieh, endlich auf Unterstützung des genossenschaftlichen Kreditwesens. In dieser Hinsicht regte Dr. v. Löwenstein an, die Mittel der Oesterreichisch-ungarischen Bank den kreditbedürftigen Organisationen Galiziens in der Weise zugänglich zu machen, daß durch ein besonderes Gesetz, dessen Erledigung in den Parlamenten der beiden Reichshälften nach Ansicht des Antragstellers keinen Schwierigkeiten begegnen würde, der limitierte Betrag von 300 Millionen Kronen für die Ausgabe von Pfandbriefen auf 400 Millionen Kronen erhöht werde. Dadurch würde die Möglichkeit geboten werden, jene Kreditgewährung, welche die privaten Geldinstitute und die Landesinstitute nicht besorgen können, durch die Oesterreichisch-ungarische Bank in einwandfreier Weise zu besorgen. Die Oesterreichisch-ungarische Bank soll aber noch in einer zweiten Linie herangezogen werden, indem die Regierung ihren Einfluß dahin geltend macht, daß die Bank jenen genossenschaftlichen Kreditorganisationen, die für die Interessen des Gewerbe- und Handelsstandes tätig sind, den Reeskompte in größerem Ausmaße als bisher bewilligt, so daß auch aus diesem Titel durch die Oesterreichisch-ungarische Bank Geldmittel nach Galizien fließen können. Weitere Anträge Dr. v. Löwensteins beziehen sich auf die Inangriffnahme von Regierungsbauten, die im Budget vorgesehen und bedeckt sind und deren Durchführung bisher zurückgestellt wurde, schließlich auf die Bewilligung größerer Kredite an die Gemeinden, damit diese in ihrem Wirkungskreise ebenfalls erforderliche Bauten durchführen können, zu denen ihnen bisher das Geld fehlte. Aus der Durchführung dieser Anträge erwartet der Antragsteller eine größere Initiative der privaten Unternehmungslust und die Möglichkeit der Durchführung größerer Arbeiten, die wieder der Bevölkerung Arbeit und Verdienst bringen.

Weitere Anträge, die sich auf die Hilfsaktion zugunsten der landwirtschaftlichen Bevölkerung erstrecken, wurden von der polnischen Volkspartei durch Abgeordneten Stapinski eingebracht, während die Redner der konservativen Gruppe und der allpolnischen Fraktion sich in ihren Vorschlägen für die entsprechende Unterstützung sowohl der ländlichen wie auch der städtischen Erwerbskreise durch Bereitstellung von Mitteln in natura und Schaffung von Erwerbsmöglichkeiten aussprachen. Im Laufe der Debatte ergriff auch Finanzminister Ritter v. Zaleski das Wort und skizzierte die Gruppen von Hilfsaktionen, welche von der Regierung ins Auge gefaßt werden. Der Finanzminister mußte sich bald entfernen, um an dem heute stattfindenden Ministerrate teilzunehmen.

Um 5 Uhr erschienen die Abgeordneten Doktor Konstantin und Dr. Eugen Lewicki mit Domherrn Woynarowski im Abgeordnetenhause. Sie wurden vom Vizepräsidenten Hofrat German empfangen und in das Beratungszimmer des Polenklubs geleitet. Bei ihrem Eintritte erhoben sich alle Anwesenden und Obmann Dr. Leo begrüßte die ruthenischen Führer, indem er sie einlud, an den Beratungen teilzunehmen, die dem Unglück abhelfen und den schweren Folgen vorbeugen sollen, die dem Wirtschaftsleben Galiziens drohen. Die Konferenz wurde sodann in Gegenwart der Ruthenen fortgeführt und um 7 Uhr abgebrochen. Dr. Leo machte darauf aufmerksam, daß bisher fünfzig Anträge gestellt wurden, von denen allerdings viele gleichen Inhalt haben. Er schlage vor, daß die Textierung der Anträge ihm überlassen werde, welcher Aufgabe er sich im Einvernehmen mit dem Abgeordneten Dr. Konstantin Lewicki unterziehen wolle. Es wurde vereinbart, daß die redigierten Anträge morgen früh von den Präsidien der beiden Klubs, dann von der parlamentarischen Kommission gemeinsam mit den Vertretern der Ruthenen einer Schlußberatung unterzogen und dann von den beiden Klubobmännern dem Ministerpräsidenten unterbreitet werden.

Die Anträge der Parteien.

Wie wir erfahren, zerfallen die Anträge, die heute gestellt wurden, in zwei Gruppen: diejenigen, deren Erfüllung sofort notwendig ist, und solche, die erst im Laufe der Zeit durchgeführt werden können. In der ersten Gruppe befinden sich aber auch Forderungen, welche Beschlüsse des Reichsrates, Verhandlungen mit der ungarischen Regierung und Beschlüsse der Parlamente beider Reichshälften notwendig machen. Hieher gehören jene Hilfsaktionen, die der drohenden Hungersnot, der Depekoration vorbeugen und die Möglichkeit der Belebung der Geschäftstätigkeit und des Anbaues für die nächste Ernte schaffen sollen. Die zollfreie Einfuhr von Getreide und Futtermitteln (Kartoffeln sind zollfrei) erfordert die Zustimmung Ungarns. Das gleiche gilt von der Durchführung des Antrages Loewenstein, betreffend Erhöhung des Pfandbrieflimites der Oesterreichisch-ungarischen Bank. Die Inangriffnahme der Straßen- und Häuserbauten kann, soweit sie im Budget bedeckt sind, sofort erfolgen; sie kann auch bezüglich eines Teiles der Bauten auf Grund eines Notstandskredits vorgenommen werden. Für den größten Teil der in diese Gruppe fallenden Bauarbeiten ist jedoch ein Beschluß des Reichsrates, beziehungsweise die Einstellung des Erfordernisses in den Staatsvoranschlag erforderlich. Was die Krediterleichterung betrifft, so sind Verhandlungen mit den privaten Geldinstituten wie auch mit der Oesterreichisch-ungarischen Bank bereits eingeleitet worden. Hinsichtlich der von der Regierung in Form von Notstandsgeldern zur Verfügung zu haltenden Mittel wird ein besonders großer Betrag für den ersten Moment nicht in Anspuch genommen werden müssen, da die hauptsächlichsten Anforderungen aus diesem Titel erst im Frühjahre 1914, sobald die Feldarbeit beginnen kann, ihre Befriedigung erheischen. Vorderhand ergibt sich daher nicht die Notwendigkeit, eine Notstandsanleihe für Galizien aufzunehmen, da die in der nächsten Zeit zu leistenden Unterstützungen an Staatsgeldern aus den Kassenbeständen und den laufenden Einnahmen flüssig gemacht werden können.

In der zweiten Reihe stehen jene Bauführungen, die auf Jahre hinaus angelegt werden müssen und den dauernden Schutz vor Inundierungen und Unterwaschungen bieten sollen. Hieher gehören Flußregulierungen und Wegbauten. Von polnischer Seite dürfte bei diesem Anlasse wieder die Angelegenheit des Baues der galizischen Wasserstraßen aufgerollt werden.

Die Landtage.

Niederösterreich.

Die Tagesordnung der Mittwochsitzung.

Die nächste Sitzung des Landtages ist für Mittwoch den 1. Oktober angeordnet. Auf der Tagesordnung steht die Wahl eines Landesausschusses, dem die durch den Tod Ernst Schneiders freigewordene Stelle des Referenten in Schulsachen übertragen werden soll. Die Majorität hat sich geeinigt, den Abgeordneten Kunschak zu wählen. Die Tagesordnung enthält weiter eine Reihe von Ersatzwahlen in die Ausschüsse und dreizehn Anträge des Gemeinde- und Verfassungsausschusses, bei denen es sich fast ausschließlich um die Bewilligung erhöhter Gemeindeumlagen handelt.

Krain.

Eine stürmische Sitzung.

Laibach, 26. September. Anläßlich der Beantwortung einer Interpellation der slowenisch-fortschrittlichen Partei über die Uebernahme der Garantie des Landes für die von der slowenisch-klerikalen Partei geleiteten Sparkasse kam es heute zu einem lärmenden Zwischenfall bei gegenseitigen Beschimpfungen, der mit der Ausschließung des slowenisch-fortschrittlichen Abgeordneten Rybnikar endete. Landeshauptmann Dr. Susteršic bezeichnete den Inhalt der Interpellation als eine „Lumperei". Gegen diesen Ausdruck erhoben die fortschrittlichen Abgeordneten lärmenden Protest. Der Lärm steigerte sich, als mitten in der Erregung der klerikale Landesausschuß Dr. Lampe den Zwischenruf machte, daß die beste Qualifikation für den Eintritt in die slowenisch-liberale Partei der Meineid sei. In dem Tumulte, den diese beleidigende Aeußerung hervorrief, verhallten alle Ordnungsrufe des Landeshauptmannes, der sich genötigt sah, die Sitzung zu unterbrechen. Die slowenisch-fortschrittlichen Abgeordneten Bürgermeister Dr. Tavcar und Rybnikar wurden vor den Disziplinarausschuß des Landtags gewiesen. Dr. Tavcar wegen des Zwischenrufes „Infamie" und Rybnikar, weil er Dr. Lampe den größten Gauner in Krain genannt hatte. Der Disziplinarausschuß fand keinen Anlaß gegen Dr. Tavcar einzuschreiten, da er den Zwischenruf erst nach Aufhebung der Sitzung gemacht hatte. Dagegen wurde Rybnikar von der Sitzung ausgeschlossen. Landesausschuß Dr. Lampe wurde zwar wegen seines Zwischenrufes vom Landeshauptmann zur Ordnung gerufen, der Fortschrittliche slowenische Verband gab jedoch die Erklärung ab, daß er sich mit dieser Satisfaktion nicht zufrieden geben könne und sich geeignete Schritte zur Wahrung der Ehre seines Klubs vorbehalte. Auch nach der Wiederaufnahme der Sitzung dauerte die Erregung fort.

Reise des Grafen Stephan Tisza nach Wien.

Wien, 26. September.

Ministerpräsident Graf Stephan Tisza ist heute abend mit dem 11 Uhr-Zuge nach Wien gereist. Graf Tisza wird aller Voraussicht nach im Laufe des morgigen Tages in Audienz beim Kaiser erscheinen, um über die Beschlüsse des gestrigen ungarischen Ministerrates, betreffend die in Vorbereitung befindlichen Gesetzentwürfe und das parlamentarische Arbeitsprogramm, Bericht zu erstatten, beziehungsweise die Vorsanktion für die Gesetzentwürfe zu erwirken. Es ist nicht ausgeschlossen, daß Graf Tisza auch mit dem gemeinsamen Kriegsminister Ritter v. Krobatin eine Besprechung haben wird. Der Ministerpräsident dürfte morgen auch wegen des Zeitpunktes der gemeinsamen Ministerkonferenz mit den gemeinsamen Ministern in Berührung treten. Diese gemeinsame Ministerkonferenz wird voraussichtlich erst in der zweiten Hälfte der nächsten Woche in Wien stattfinden. Graf Tisza beabsichtigt, noch im Laufe des morgigen Abends nach Budapest zurückzukehren.

Das Kabinett Fejervary und die politischen Schulden der alten liberalen Partei.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Budapest, 26. September.

In seinem vorgestrigen Interview mit einem Mitarbeiter des Blattes „Az Ujsag" hatte Graf Stephan Tisza den Minister des Innern des Kabinetts Fejervary, Josef Kristoffy, wegen seines Wahlrechtsprogramms scharf angegriffen. Kristoffy antwortete hierauf in einem Interview, in dem er unter anderm die Bemerkung machte: „Graf Tisza möge über das Fejervary-Regime, dem er viel verdanke, nicht so scharf urteilen." Diese Bemerkung Kristoffys wird heute von dem sozialdemokratischen Organ „Nepszava" dahin erläutert, daß Baron Fejervary die politischen Schulden des zurückgetretenen Kabinetts Tisza, die während der letzten Wahlaktion der liberalen Partei aufgelaufen waren, aus den ihm zur Verfügung stehenden Fonds gezahlt habe. Wie die „Budapester Korrespondenz" erfährt, handelt es sich um finanzielle Rückstände der liberalen Partei, die damals bestanden. Baron Fejervary habe die Begleichung dieser Rückstände übernommen und etwa 1/4 Million Kronen bezahlt.

Konferenzen beim königlichen Kommissär Baron Skerlecz.

Der Minister für Kroatien Graf Theodor Pejacsevich hat heute vormittag dem königlichen Kommissär Baron Ivan Skerlecz im Roten Kreuz-Spitale einen

DAS BESTE
"APENTA"
NATÜRL. BITTERWASSER
Gen.-Vertr.: S. Ungar jr., k. u. k. Hoflieferant, Wien, I., Jasomirgottstraße 4.

Dr. Gölis Speisenpulver

wurde auf der **III. Internationalen Pharmazeutischen Ausstellung Wien 1913** mit dem **Ehrendiplom zur grossen goldenen Medaille ausgezeichnet.**
Zentralversand: Wien, I. Bez., Stephansplatz Nr. 6 (Zweitlhof).

Moderne Bade-Zimmer.
LEOPOLD BLAU & Co G. M. B. H.
Wien, II. Aspernbrückeng. 5
Tel. 17262.
Kalt- und Warmwasser-Anlagen.

Die echten Bergerschen Medizinalseifen

Schutz-Marke A.B. & Cp.

insbesondere: 40prozentige Teerseife, Schwefelteer-, Glyzerinteerseife und flüssige Teerseife (diese bei Hautkrankheiten, dann die teerfreien Kompositionen: Borax-, Schwefelmilch-, Tannin- und Thymolseife usw. haben sich seit dem Jahre 1868 bei Waschungen u. Bädern, besonders gegen Hautausschläge und -unreinigkeiten glänzend bewährt. Echt nur mit dem Namenszug der Firma und der hier abgedruckten Schutzmarke. **En gros G. Hell & Comp., Troppau u. Wien, I., Helferstorferstr. 11.** In allen Apotheken, Drogerien u. einschlägigen Geschäften.

J. Hell & Comp.

Familienhotel „Cottage", Pension Kramer

Wien, Währinger Cottage, Hasenauerstraße 12, schönste und gesündeste Lage, Haus ersten Ranges. Warmwasser-Zentralheizung, fließendes heißes und kaltes Wasser sowie Staatstelephon in allen Zimmern. Telephon 13084.

Neu eröffnet! Neu eröffnet!

Hotel Steyrerhof

Eleg. Zimmer K 3.—, K 4.— **I., Hainersteig 7** (nächst der Ferdinandsbrücke) **Billigstes Stadthotel**
Zugänge: Vom Laurenzerberg, Adlergasse, Griechengasse neben Reichenberger Griechen-Beisel.
Telephon 18520.

Chapeaux Gaston

Pariser Modelle zu besichtigen. Mässige Preise. I., Neuer Markt Nr. 10, 1. Stock.

Robes **Elise Dilbart** Manteaux
I., Graben 30, Telephon 23655
Beehrt sich, die geschätzten Kunden zur Besichtigung der in ihren Salons aufgestellten **Pariser Original-Modelle,** za. **50 Toiletten** ferner **Kostüme, Mäntel** und ein **reichhaltiges Assortiment in Blusen** höflichst einzuladen.

...UNG.

...der grosse Erfolg unserer ...gapparate minderwertige ...rkt gebracht. Wir haben ...n bereits die **strafgericht-** ...t und **warnen** vor dem ...r Nachahmungen, welche ...nd die wir als Eingriff in **...renge verfolgen.**

...nserem Glasvorbau am Neuen Markt
...LLUNG
...er
...AUSSTATTUNGEN
...aufwärts
...ung preiswerter Damenwäsche.
Leinen- und Wäschehaus
...UM HERRNHUTER
Wien, I., Neuer Markt 17.
...g unseres neuerrichteten
...s 15. Oktober d. J.

Ausserstande, für die Aeusserungen herzlichen Beileides, die mir aus Anlass des Ablebens meines mir so früh entrissenen Gatten Herrn **Franz Panhans** in unübersehbarer Zahl zugekommen sind, in diesen schwersten Tagen meines Lebens schon einzeln zu danken, bitte ich auf diesem Wege meinen innigsten Dank aussprechen zu dürfen.

Klara Panhans.

Ich denke nicht dran, zu bestreiten,

daß eine Autofahrt, eine Fahrt im Aeroplan, daß Bobsleighs, Ski und wie sie alle heißen, so etwas wie ein Nervenbad sind. Aber ich behaupte auch, daß alle diese Sportarten eine stark erhöhte Neigung zur Erkältung in sich schließen. Eben darum verwende ich stets Fays echte Sodener. Im Auto, beim Wintersport — immer laß ich von Zeit zu Zeit eine Mineralpastille — Fays Sodener — im Munde zergehen, und nun erst habe ich den vollen Genuß, weil ich weiß, daß ich ohne Erkältung durchkommen werde. Fays Sodener kosten 1 K. 25 H., man hüte sich aber vor Nachahmungen. Besondere Kennzeichen: Der Name „Fay" u. weißer Kontrollstreifen mit amtl. Bescheinigung des Bürgermeisteramtes Bad Soden a. T.

BERLIN
GRÖSSTES HOTEL DEUTSCHLANDS
DIRECT AM BAHNHOF FRIEDRICH-STRASSE
CENTRAL-HOTEL
500 ZIMMER VON 3 MARK AN
ZIMMER MIT BAD, TOILETTE, FLIESSENDEM WASSER u. FERNTELEPHON.

Hygien. Ausstellung 1906
Staatspreis u. Ehrendiplom zur gold. Medaille.
SERRAVALLO'S
Für Schwächliche u. Rekonvalescente. Vorzügl. Geschmack.
China-Wein mit Eisen.
Käuflich in Apotheken in Flasch. zu ½ Lit. à K. 2.60, zu 1 Lit. à K. 4.80.

EINZIG IN SEINER ART
MATTONI'S
GIESSHÜBLER
REIN NATÜRLICHER ALKALISCHER SAUERBRUNN

Privat-Tanzinstitut Miss Constance Fearn

IV., Gusshausstrasse 16. Telephon 9237.
Beginn der Kurse **15. Oktober.**
Einschreibungen täglich ab 1. Oktober.
Kurse für **Tango.**

Zandern

orthopädisches Kinderturnen, Heissluft, **I., Weihburggasse 4** (nächst Stephansplatz).

K. k. priv.
Bank & Wechselstuben - Actien - Gesellschaft
„MERCUR"
Aktienkapital: K. 50,000.000, **Reserven:** K. 22,500.000
WIEN, I., Wollzeile 1.
Spareinlagen 4¼%
Safe-Deposits (Miete für 1 Jahr 6 Monate, 1 Monat)
Durchführung aller Bankgeschäfte.

Tadellos passende
CARL BERECZ k. u. k. Hoflieferant **HERRENWÄSCHE**
Wien, I., Babenbergerstr. 1 Tegetthoffstrasse 4

HERZMANSKY

Astrachan, Caracul, Breitschwanz:
Grosse Mode für Herbst und Winter.

Kleine Chronik.

Wien, 26. September.

[Hof- und Personalnachrichten.] Aus Triest wird gemeldet: Erzherzog Max hat sich gestern der Prüfung zum Kapitän der kleinen Küstenschiffahrt unterzogen und sie mit ausgezeichnetem Erfolge bestanden. — Prinz Ernst August von Braunschweig-Lüneburg ist heute im Almtal zur Hirschjagd eingetroffen. — Der Minister für Kultus und Unterricht Dr. Ritter v. Hussarek wird jeden Donnerstag von 11 bis 1 Uhr allgemeine Empfänge abhalten. — Montag den 29. d. entfällt der Empfang beim Minister für Landesverteidigung G. d. J. Freiherrn v. Georgi. — Landmarschall Graf Goluchowski ist hier angekommen und im Hotel Erzherzog Karl abgestiegen. — Das Generalkapitel österreichischer Stiftsprälaten, das diese Woche in St. Florian tagte, hat den Generalabt Josef Sailer wiedergewählt und an Stelle des Fürsterzbischofs

um die Aufmerksamkeit der Regierung abzulenken, während royalistische Streitkräfte im Norden Portugals einfallen sollen.

Anschlag auf den Ministerpräsidenten Costa.

Lissabon, 26. September.

„O Mundo" zufolge seien fünf Syndikalisten dazu ausersehen worden, nachts in den Park des Ministerpräsidenten Alfonso Costa in Cintra einzudringen und Alfonso Costa, sobald er am Fenster erscheinen würde, durch Revolverschüsse zu töten.

FZM. Potiorek und Graf Berchtold beim Kaiser.

Wien, 26. September.

Der Kaiser hat heute mittag in der Hofburg den Chef der Landesregierung für Bosnien und die Herzegowina, Armeeinspektor FZM. Potiorek, in längerer besonderer Audienz empfangen.

Um 2 Uhr erschien der Minister des Aeußern Graf Berchtold in Audienz und blieb ebenfalls längere Zeit. Um ½5 Uhr fuhr der Kaiser nach Schönbrunn.

Audienz des Grafen Mensdorff beim Kaiser.

Wien, 26. September.

Der österreichisch-ungarische Botschafter in London, Graf Mensdorff, wurde heute vormittag vom Kaiser in Audienz empfangen und begab sich, da sein Urlaub beendigt ist, abends auf seinen Posten nach London.

Der Notstand in Galizien.

Das Programm für die voraussichtliche Aktion der Staatsverwaltung.

Wien, 26. September.

Ueber die Absichten, die im Kreise der Staatsverwaltung in bezug auf die Notstandsaktion für Galizien bestehen und die auch im heutigen Ministerrat zum Ausdruck gekommen sein dürften, erhalten wir von unterrichteter Seite die folgende Darstellung:

„Die Notstandsaktion für Galizien wird, wie auch nicht vorausgesetzt werden konnte, nicht in der Art zur Durchführung gelangen, daß man eine bestimmte Summe für diesen Zweck aussetzt. Das wäre auch gewiß kein finanzpolitisch richtiger Vorgang. Es handelt sich darum, Schäden, die hauptsächlich im Zusammenhang mit Elementarkatastrophen eingetreten sind und eine Notlage in den davon betroffenen Teilen des Landes hervorgerufen haben, zu sanieren. Man muß daher annehmen, daß der Antrag gestellt werden wird, nach Maßgabe der zu erhebenden Schäden die notwendigen Mittel zu deren Behebung zu bewilligen, aber ohne daß eine Gesamtsumme bezeichnet wird. Wenn zum Beispiel in irgendeinem Gebiete durch die Ueberschwemmung Schäden angerichtet, die Dämme zerrissen sind usw., wird man den alten Stand wieder herstellen. Es werden zu diesem Behufe vorwiegend Straßenbauten und Wasserschutzbauten aufgeführt, Reparaturen gemacht, da und dort auch direkte Geldsubventionen an notleidende Personen gegeben werden, aber die unmittelbare Geldunterstützung wird den bei weitem geringsten Teil der Aktion bilden. Das Notstandsprogramm wird sich vielmehr hauptsächlich in zwei Richtungen bewegen: 1. Beseitigung von Schäden. 2. Vorsorge für Beschäftigung und Arbeit für die galizische Bevölkerung, was teils durch eben die Bauten bewerkstelligt werden wird, die zur Behebung der Schäden zu errichten sind, teils aber auch durch Beschleunigung anderer Arbeiten geschehen soll, die nicht mit den Schäden in Zusammenhang stehen, aber im Budget vorgesehen sind und in einem langsamen oder rascheren Tempo durchgeführt werden könnten, mit Rücksicht auf den Notstand jetzt forciert werden sollen. Zu der letzteren Kategorie von Arbeiten gehören die fortlaufenden Eisenbahnbauten, die in Galizien schneller fortgeführt werden sollen, insbesondere der Bau von Geleisen, Werkstätten usw., ferner verschiedene Hochbauten. Bei den letzteren handelt es sich vorwiegend um drei bis vier Gerichtsgebäude und um ein Postgebäude.

In Kürze zusammengefaßt, werden somit Straßen- und Wasserbauten zur Beseitigung der Schäden in Angriff genommen, ferner bereits vorgesehene Eisenbahn- und Hochbauten beschleunigt werden. Die Arbeiten zur Wiederherstellung des früheren Standes dürften in einigen Monaten vollendet werden können. Alle Kategorien der angeführten Arbeiten fallen, wenn die budgetäre Behandlung ins Auge gefaßt wird, unter verschiedene Etatstitel, so zum Beispiel die Auslagen im Straßenwesen unter den betreffenden Titel im Budget des Arbeitsministeriums, die Erfordernisse für die Beseitigung der Schäden in den Wasserläufen Galiziens auf die außerordentliche Wasserbaudotation. Da die Schäden größer sind als sonst, werden sich Ueberschreitungen ergeben, um deren Genehmigung im Wege des Zentralrechnungsabschlusses angesucht werden wird. Vom budgetären Standpunkte aus handelt es sich also nicht um neue Auslagen, sondern um Ueberschreitungen bei bereits vorgesehenen Erfordernissen. Bei den Eisenbahnbauten kommt nur die raschere Durchführung der im Staatsvoranschlage präliminierten Arbeiten in Betracht."

Die Debatte in der parlamentarischen Kommission des Polenklubs.

Die heutige Sitzung der parlamentarischen Kommission des Polenklubs eröffnete Dr. Leo mit einer Ansprache, in welcher er auf den enormen Umfang des durch die Elementarkatastrophen in Galizien verursachten Notstandes hinwies. Angesichts dessen erscheint die Einleitung einer außergewöhnlichen Notstandsaktion unumgänglich notwendig. Der Staat müsse dem größten Kronlande die zur Linderung der Not notwendigen Mittel vorstrecken.

Statthalter Ritter v. Korytowski gab sodann Aufschluß über die von der Regierung zur Linderung der Not bereits unternommenen Schritte, sowie über Maßnahmen, welche demnächst folgen werden. Ueber die Erklärungen des Statthalters entspann sich eine eingehende Debatte.

Graf Skarbek legte eine Reihe von Anträgen vor, unter welchen sich auch ein Antrag, betreffend die ehebaldigste Einberufung des galizischen Landtages zur Besprechung der Notstandsaktion befindet. Für den Fall, daß der Landtag gegenwärtig nicht zusammentreten könnte, verlangte Graf Skarbek die ehebaldigste Einberufung des reichsrätlichen und landtäglichen Polenklubs.

Abgeordneter Stapinski sprach sich für den Antrag des Grafen Skarbek auf Einberufung des Landtages aus. Nachdem sich die Vertreter der Ruthenen zwar formell gegen die Einberufung des Landtages ausgesprochen haben, jedoch die Notwendigkeit der ehebaldigsten Notstandsaktion nicht verkennen, dürfte es noch vor der Reichsratssession zur Einberufung des galizischen Landtages kommen. Die Ukrainer dürften einen formellen Protest gegen diese Session einbringen, jedoch die Beratungen durch Obstruktion nicht stören. Abgeordneter Stapinski verlangte, daß die Regierung zumindest 50 Millionen an Notstandskrediten gewähre, sonst wäre die ganze Hilfsaktion verfehlt.

Dem gegenüber betonte Dr. v. Korytowski, daß nicht nur das Land, sondern auch der Staat sich in äußerst schwieriger Lage befinde, wodurch der Hilfsaktion natürliche Grenzen gezogen sind.

Den Standpunkt der Regierung kennzeichnete sodann der Finanzminister Ritter v. Zaleski, welcher feststellte, daß die Regierung das vom Statthalter vorgeschlagene Programm einer Notstandsaktion billige. Der Finanzminister könne heute noch nicht die Summe nennen, die er Galizien zuwenden werde. Im Finanzministerium finde soeben eine Konferenz der Vertreter der Finanzinstitute statt, um darüber schlüssig zu werden, auf welche Weise den Bezirksfinanzinstituten ein entsprechender Kredit gewährt werden könnte. Der Statthalter wurde mit entsprechenden Vollmachten versehen, um die Notstandsaktion nach Möglichkeit zu beschleunigen. Bisher wurden für Galizien vom 1. Januar 1913 angefangen 4,970.000 Kronen aus Staatsmitteln angewiesen.

Fast alle Anwesenden ergriffen sodann das Wort, um ihren Standpunkt in bezug auf die bevorstehende Notstandsaktion zu präzisieren und entsprechende Anträge zu unterbreiten. Nachdem die Zahl der angemeldeten Anträge eine überaus große war, einigte man sich schließlich dahin, den Obmann Dr. Leo zum Referenten dieser Anträge zu bestellen und ihn zu beauftragen, in der morgen um 11 Uhr vormittags stattfindenden Sitzung konkrete Vorschläge zu machen.

Die Verhandlungen der Parteien.

In der heutigen Sitzung der parlamentarischen Kommission des Polenklubs wurde auch die Anregung gegeben, bezüglich der Forderungen zur Linderung des Notstandes mit den Ruthenen in Verbindung zu treten. Obmann Dr. Leo hatte mittags eine Konferenz mit dem Obmann des Ukrainischen Klubs, Dr. Konstantin Lewicki, welcher erklärte, daß das Präsidium seines Klubs bereit sei, der Einladung zu einer gemeinsamen Konferenz der Präsidien beider Klubs Folge zu leisten.

Es fand dann eine Beratung der in Wien weilenden ruthenischen Abgeordneten statt, in welcher beschlossen wurde, zu der gemeinsamen Konferenz die Abgeordneten Dr. Konstantin Lewicki, Dr. Eugen Lewicki und den ehemaligen Abgeordneten Domherrn Woynarowski, Obmann des Genossenschaftsverbandes, zu delegieren, und folgende Vorschläge zu unterbreiten: Die Regierung wird aufgefordert:

1. in den vom Notstande betroffenen Gemeinden von Amts wegen die Steuern für das laufende Jahr abzuschreiben und die Einziehung rückständiger Steuern zu sistieren; 2. einen bedeutenden Betrag für einmalige Geldunterstützungen zum Wiederaufbau der durch die letzten Ueberschwemmungen zerstörten Wirtschaftsgebäude und Wohnhäuser zu bewilligen; 3. den ruthenischen und polnischen landwirtschaftlichen Zentralkreditorganisationen einen ausgiebigen Vorschuß für unverzinsliche Darlehen zu gewähren, welche den Landwirten zum Ankaufe von Sämereien erteilt werden sollen; 4. die ruthenischen und polnischen landwirtschaftlichen Handelsorganisationen zum Zwecke des Einkaufes von Sämereien, Kunstdünger, Kraftfutter und auch Nahrungsmitteln und Verkauf desselben zu den Selbstkosten in entsprechender Weise zu akkreditieren; 5. einen entsprechenden billigen Kredit aus den Staatsfonds den galizischen Landes-Viehverwertungsorganisationen zu gewähren, um durch den Ankauf von Futtermitteln und Kartoffeln die bevorstehende Depekoration zu verhindern; 6. einen 50prozentigen Tarifnachlaß für die Transporte von Sämereien, Kraftfutter und Kunstdünger, sowie eine Zollbefreiung für nach Galizien importiertes Getreide und eingeführte Kartoffeln zu bewilligen; 7. einen Teil der zu gewährenden Notstandssubventionen zur Herstellung der vernichteten Gemeinde- und Feldstraßen unverzüglich zu verwenden; 8. die bereits beschlossenen öffentlichen Bauten unverzüglich zu beginnen.

Um 4 Uhr nachmittags trat die parlamentarische Kommission des Polenklubs wieder zusammen, um die in der Vormittagssitzung gemachten Vorschläge zu einheitlichen Forderungen zu formulieren. Die demokratische Gruppe hatte durch den Abgeordneten Dr. v. Loewenstein eine Reihe von Anträgen überreicht, in denen vorwiegend folgende Ideen vertreten werden:

Die Forderung nach zollfreier Einfuhr von Saat- und Futtermitteln aus dem Auslande für jene Gebiete, denen durch derartige Unterstützungen geholfen werden kann, weiter nach Bewilligung von

Wie fremdartig nahm sich Issa von Boletin an der Seite Ismail Kemals aus! Dieser machte in seinem Auftreten einen durchaus europäischen Eindruck und spricht auch vollendet Französisch. Issa von Bolletin dagegen, eine hagere schlanke Gestalt, erschien in seiner Landestracht mit der bunten Schärpe und dem weißen Fes auf dem Haupte. Tiefdunkle, energische Augen funkeln aus einem tiefgebräunten Antlitz, dessen Oberlippen ein schwarzer struppiger Schnurrbart bedeckt. Man bekam, wenn man ihn in Wien sah, den Eindruck, als ob mit ihm die romantische Wildnis der albanesischen Berge in einen Sitz europäischer Kultur verpflanzt worden wäre. Mit ihm reisten zwei Söhne, die der Vater der europäischen Kultur zuzuführen die Absicht hatte und die auch seither in österreichischen Schulen untergebracht worden sind. Issa von Boletin machte den Eindruck, einen starken Willen zu besitzen. Man begriff es, daß er unter diesen seine Anhänger zu beugen und der Schrecken seiner Feinde zu sein vermochte.

In Wien fühlte er sich, so sehr ihm auch unsere Stadt gefiel, doch nicht ganz wohl. Er vermißte hier die Wildnis seiner Berge, die Kost des großen Hotels, in dem er wohnte, behagte ihm nicht, denn er hatte in seinem ganzen Leben keine anderen Gerichte zu sich genommen als die landesüblichen der albanesischen Berge. So wurde er denn hier etwas leidend. Dazu kam die Verärgerung über die ihm und seiner Heimat Mitrovica drohende Ausschließung aus dem zukünftigen Königreiche Albanien.

Damals besuchte ihn wiederholt ein Mitarbeiter unseres Blattes, und in seiner Sprache, die ein anderer des Französischen mächtiger Albanese übersetzte, äußerte sich Issa von Boletin mit starkem Temperament über die drohende Verstümmelung Albaniens. Damals sagte er ungefähr:

„Ich hatte mich gegen das Regime in Konstantinopel erhoben, als Abdul Hamid gestürzt war, weil ich glaubte, wohl das Sultanat, aber nicht die Jungtürken stützen zu sollen. Die Serben und Montenegriner wollten, als sie gegen die türkische Herrschaft kämpften, unsere Mitwirkung in Anspruch nehmen. Sie versprachen uns, daß wir dadurch in unserem Bestreben gefördert würden, von einer Herrschaft loszukommen, die nicht mehr die des legitimen Sultanats wäre und uns furchtbar bedrückte. Und nun soll uns unser bestes Land geraubt werden. Meine engere Heimat Mitrovica, das ganze Kossowogebiet soll jetzt, wenn der Beschluß der Mächte zur Tat wird, an Serbien fallen. Ich kann es nicht glauben, daß dies wirklich geschehen soll. Wir müssen unsere Schmerzensrufe laut vor Europa erheben, damit dieser Akt der Gewalttätigkeit nicht verwirklicht werde. Ist es möglich, daß man uns die fruchtbarsten Gebiete nimmt und uns nur kahle Felsen, nackte Gebirge läßt? Sollen wir von vornherein verurteilt sein, ein lebensunfähiger Staat zu werden? Ich glaube nicht, daß das letzte Wort gesprochen sein soll, denn wer unser Volk kennt, weiß, daß es unter solchen Umständen nicht zur Ruhe kommen wird. Man wird uns nicht auf Gnade und Ungnade unseren Feinden ausliefern wollen."

Issa von Boletin reiste damals von Wien aus mit Ismail Kemal Bey nach London. Er wollte durch seine Anwesenheit nochmals laut und feierlichst gegen die Einverleibung Mitrovicas in Serbien protestieren, doch blieb dieser Protest nutzlos.

Die Aufstandsbewegung in Albanien.

Von einem militärischen Fachmanne.

Wien, 26. September.

Die aufständische Bewegung unter den Albanesen nimmt immer größere Dimensionen an. Die raschen Erfolge, die die in serbisches Gebiet eingedrungenen albanesischen Kolonnen über die Grenzabteilungen errungen haben, geben der Bewegung mächtige Impulse. Die albanesische Bevölkerung der serbischen Grenzbezirke, die bisher unter dem Drucke der serbischen Truppen standen, schließt sich den bisher siegreichen Aufständischen an. Auch die Bevölkerung im Raume zwischen der Grenze und der Eisenbahn Pristina-Uesküb-Köprülü scheint von der Bewegung erfaßt zu werden; die Besatzungen, die Serbien in dieser rückwärtigen Linie stehen hatte, sind zum größten Teile an die Grenze abmarschiert, um die dortigen Garnisonen zu verstärken. Da in diesem Raume nur schwache Truppenabteilungen verblieben, ist der Agitation unter der einheimischen Bevölkerung fast keine Schranke gesetzt. Diese für Serbien recht mißliche Situation wird sich jedoch schon in der allernächsten Zeit ändern. Die serbische Kriegsverwaltung beschleunigt den Abtransport der mobilisierten Morawadivision, deren erste Staffel bereits in Uesküb eingetroffen sein soll. Die Offensive der Albanesen wird daher bald ihren Kulminationspunkt erreichen und zur Defensive abflauen, falls nicht unvorhergesehene Verhältnisse eintreten.

Die militärische Lage Serbiens im Aufstandsgebiete und den angrenzenden Räumen läßt sich folgend skizzieren: Serbien unterhielt zunächst der albanesischen Grenze Garnisonen in Djakova, Prizrend und im Dreieck Dibra-Kitschevo-Struga in der ungefähren Gesamtstärke von 10.000 Mann mit mehreren Batterien.

In der zweiten Linie standen Garnisonen in Nowibasar, Uesküb und Monastir, insgesamt etwa 10.000 Mann; sie stellten die Kaders der neu zu errichtenden Ibar-, Vardar- und Bitelisadivision dar. Diese Truppen sind sofort nach Ausbruch des Albanesenaufstandes zur Unterstützung der Grenzbesatzungen abgerückt, um sie in ihrer vorläufigen Defensive zu kräftigen. Zur Abwehr der Albanesen stehen daher gegenwärtig etwa 20.000 Mann serbischer Truppen mit einer entsprechenden Zahl Feld- und Gebirgsartillerie zur Verfügung. Mit ihrer Hilfe konnte im Norden der Angriff der Aufständischen auf Djakova und Prizrend abgeschlagen werden; auch im Süden dürfte der weitere Vormarsch der Albanesen zunächst in der Linie Kitschevo-Ochrida, beziehungsweise in der Gegend westlich Monastir zum Stehen gebracht werden.

Zur Gegenoffensive ist jedoch dieses auf einen Raum von mehr als zweihundert Kilometer auseinandergezogene Truppenkontingent kaum befähigt. Die Gegenoffensive oder wie die Serben sagen, die Strafexpedition, wird wohl den aus Serbien eintreffenden Verstärkungen, die man auf 30.000 Mann schätzt, obliegen.

Die serbische Kriegsleitung verfolgt offenbar die Tendenz, durch ein vorsichtiges Verfahren weitere Teilniederlagen der serbischen Truppen hintanzuhalten; sie widersteht der Verlockung, mit den vorhandenen, den Albanesen durch die Zahl da und dort überlegenen Truppen, Offensivstöße vorzunehmen; sie wartet das Eintreffen der Verstärkungen ab, um eine in sich geschlossene, nach jeder Richtung wohlfundierte Unternehmung auszuführen, die einen sicheren Erfolg verspricht.

Und an einer anderen Stelle seines Buches schlägt sich sein Zorn in Form einer kalten Satire nieder, wenn er die vier Kritikertypen, denen er im Leben begegnet ist, mit einem wahrhaft sardonischen Humor giftig beschreibt. Er macht sie sämtlich zu Hofräten, aber nur, um sie nach dieser liebenswürdigen Standeserhöhung unter erfundenen Namen im Geschmack des achtzehnten Jahrhunderts um so gründlicher erniedrigen zu können. So unterscheidet er den Hofrat Blinzel, der sich nach der Meinung, die er hat, immer erst bei anderen erkundigt; den Hofrat Schlich, der Stücke schreibt; den Hofrat Gernegroß v. Gernegrößer, der sich ein Ansehen gibt wie ein Frosch, „und man muß öfter befürchten, daß er platze"; und schließlich den Hofrat Trippel, der eine Freundin beim Theater hat und nie etwas gegen den Hofrat Blinzel unternimmt. Das haben sie überhaupt miteinander gemein, diese vier Herren, die unseren armen Stand charakterisieren sollen: sie halten zusammen wie die Kletten. „Im gemeinen Leben sind sie sich zwar spinnefeind, aber sobald es übers Theater hergeht, da sind Herodes und Pilatus gute Freunde. . . ."

Noch schlimmer ist dieser scharfäugige Schauspieler auf die Regisseure zu sprechen und am schlimmsten natürlich — muß man das betonen? — auf die Kollegen. In vielen Fällen sind übrigens die Regisseure zugleich Kollegen und dann erfährt der Superlativ der Abneigung noch eine weitere Steigerung, was allerdings nur in der Theatersprache möglich ist. Herr Christ hat sich niemals mit einem dieser Herren vertragen, was um so verwunderlicher scheint, als er im übrigen eine durchaus friedfertige und loyale Natur ist. Unter anderm war er dreimal verheiratet und jedesmal glücklich. Aber sobald er auf seine Regisseure zu sprechen kommt, wird er wild. Von dem ersten, jenem Bergobzonner, angefangen, den er in Prag mit dem Messer angeht, bis zu seinem letzten, Herrn Opitz, den er einen „ausstudierten Kabalisten" und, da er bereits im Grabe ruht, einen „modernden Buben" nennt, ist es immer dieselbe Geschichte: sie schikanieren ihn und er vergilt es ihnen nach Kräften. Viele werden trotzdem den „modernden Buben" übertrieben im Ausdruck und, zumal es sich um einen Nachruf handelt, menschlich unzart finden. Aber wer sagt uns, daß sie im Falle des Herrn Christ über Herrn Opitz anders geurteilt hätten? Schauspieler, Theatermenschen überhaupt, empfinden nicht wesentlich anders als andere Menschen; sie drücken ihre Empfindungen nur ungezwungener und in weithin sichtbarer Weise aus. Ihr Innenleben verheimlichen, das können sie nicht; sie gehen wie die Theatertüren stets nach außen auf.

Die größte Gestalt, der wir in dem anziehenden Buche des Herrn Christ begegnen, ist diejenige Schröders, desselben Schröder, den Devrient neben Eckhof den Vater deutscher Schauspielkunst nennt. Christ hat unter ihm in Hamburg gedient, und es macht seinem Charakter wie auch seinem Talent Ehre, daß er ihm trotzdem Gerechtigkeit widerfahren läßt. Künstlerisch läßt er ihn vorbehaltslos gelten, nur menschlich macht er einige kollegiale Einschränkungen, wozu er Grund gehabt zu haben scheint. Gleich in dem ersten Stück, in dem sie zusammen auftraten, im „Hofmeister" von Lenz, schoß ihm Schröder als Oberst die ganze Ladung des Pistols ins Gesicht, so daß Herr Christ betäubt zu Boden fällt, und in der „Strafe im Abgrund" zwingt er ihm die Rolle des Königs Sancio auf, der „sechzehn Fuß hoch vom Felsen herabgestürzt wird". Dafür wieder spielt er den Hamlet, den Herr Christ als jugendlicher Liebhaber für sich in Anspruch nimmt, lieber selbst, was ihm freilich das Hamburger Publikum weniger übel genommen haben dürfte als die Herren Lambrecht und Zimdar, die sich als Mitglieder der Schröderschen Truppe gleichfalls auf den Hamlet Hoffnung machten. Dennoch bringt es der übergangene Schauspieler zuwege, dem größeren Kollegen zu seinem Erfolg zu gratulieren. Er tut es mit dem „Ausruf": „Unser großer Schröder bleibt in jeder Rolle derselbe, nämlich groß." Worauf Schröder, der sich auf derlei Huldigungen verstanden zu haben scheint, sehr fein erwidert: „Je nun, wenn ich es nur in Ihren Augen bin." Die unverkennbare Ironie dieser Aeußerung charakterisiert den Mann, dessen „Lieblingsleidenschaften", wie Christ bei einer späteren Gelegenheit notiert: „unbändiger Stolz und kalte Bosheit" waren. Hiedurch unterschied er sich zweifellos von den Herren Lambrecht und Zimdar, die gleich ihm den Hamlet spielten . . ., wenn er ihn nicht spielte. Diese Eigenschaften nun beeinträchtigten nach Christs Dafürhalten die Größe seines Direktors auch außerhalb des Theaters. Er war Freimaurer und wer weiß, wie weit er es bei seinen großen Fähigkeiten auch in diesem Stande hätte bringen können, „wäre er mit Professor Feßler nicht zerfallen". . . . Unglückseliger Schröder! Sich mit einem Professor Feßler zu überwerfen! Aber sein

Warunki przedpłaty.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 K 50 hal.
z dostawą do domu 1 K 90 hal.

Prenumerata w kraju:
miesięcznie . . . . . 2 Kor.
kwartalnie . . . . . 6 Kor.

Cena numeru oddzielnego:
we Lwowie . . . . . 6 hal.
na prowincyi . . . . . 8 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

GŁOS

(„Naprzód“) Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Filia we Lwowie, Sokoła 4, II. p.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Żądania polskich posłów socyalno-demokratycznych w sprawie akcyi ratunkowej.

Ekscelencyo!

Klęska ekonomiczna wywołała w kraju niesłychane i od lat dziesiątek niebywałe zubożenie. Należy przyznać, że cała Austrya cierpi z tego powodu, jest również słusznem, że większa część państw Europy stoi wobec wielkich kryzysów ekonomicznych; zubożenie jednak i ruina ekonomiczna Galicyi jest wyjątkowem zjawiskiem. Zdaje się, jakby wszystko złe spadło na Galicyę, aby jej życie i byt ekonomiczny we wszelkich kierunkach podciąć i zniszczyć.

Te czynniki w kraju nawet, które wobec ekonomicznego upadku Galicyi były i są zawsze obojętne, czują, że państwo obecnie musi przyjść krajowi z pomocą. Tyfus głodowy i krwawa biegunka usuwają dzisiaj na plan drugi sprawy walk politycznych w kraju.

Za dalekoby doprowadziło omawiać w tem miejscu stosunki obecne w kraju; są one powszechnie i dostatecznie znane, chociaż szczegółowe wyniki dochodzeń rozmiarów tej nędzy trzyma rząd w „tajemnicy urzędowej“. Należy stwierdzić, że w olbrzymiej części kraju panuje nieurodzaj. Pierwszy zbiór siana został częściowo zatopiony, częścią siano zgniło i jest nie do użycia. Zbiór zboża jest nikły, bo ziarno jest zepsute. Zbiór kartofli jest nieznaczny, a kartofli samych nie da się długo przechować. Kukurydza nierozwinięta i niewydatna. Stan bydła [illegible] niu. Drogi są przeważnie zniszczone, mosty zerwane lub uszkodzone.

Zniszczenie spowodowane przez ustawiczne opady deszczowe, oberwanie się chmur w wielu miejscach kraju i w następstwie tego wylewy rzek wyrządziły krajowi niezmierne szkody i klęski. Jasnem jest, że w kraju pod względem przemysłowym słabo rozwiniętym, klęski te podziałały na miasta w sposób zastraszający.

Miasta te od 2 lat znajdują się w stanie niesłychanej depresyi ekonomicznej; handel, przemysł i rękodzieła w upadku, brak zupełny kredytu, od lat oddziały wekslowe i egzekucyjne w sądach przeciążone, wskazują na zupełną ruinę ekonomiczną odnośnych kół ludności, ruch budowlany zamarł, jak również liczne przedsiębiorstwa przemysłowe. Dotychczasowe zaniedbanie ekonomicznego rozwoju kraju mści się teraz w straszny sposób na ludności.

Jeśli stosunki klas posiadających przedstawiają taki straszny obraz zniszczenia, jeśli tysiące egzystencyj proletaryzuje się, to jest zrozumiałem, że klasy pracujące, proletaryat nieposiadający, znajduje się w położeniu, jakiego podobnego dotąd nie było, chyba w okresach klęsk głodowych ery przedkapitalistycznej. Pozorny spokój kraju nie powinien łudzić kół rządzących co do grożącego niebezpieczeństwa. Wychodźtwo, które najzdolniejszych i najdzielniejszych robotników wypędza za zarobkiem z piekła głodu i nędzy, jakim się stała obecnie Galicya, zagraża niewątpliwie przyszłości kraju, wstrzymuje jednak równocześnie wybuchy głodu i rozpaczy.

Stosunki te staną się jeszcze gorsze za zbliżaniem się zimy.

Ludność miast z trwogą patrzy w przyszłość. Z różnych stron podniesiono żądania i propozycye, muszą one jednak za niedostateczne być uważane, a w wielu wypadkach nie uwzględniają najistotniejszych potrzeb.

Także poniżej wymienione żądania nie wyczerpują zadań i obowiązków państwa wobec Galicyi. Liczą się one ze złym stanem finansowym państwa, trzymają się granicy możliwości, a ograniczają się do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb w najbliższych miesiącach; już tu jednak należy zaznaczyć, że po najbliższej akcyi ratunkowej musi nastąpić inna, która podniesie ekonomicznie Galicyę i z prowincyi, będącej dotąd polem zbytu dla wyzysku zachodniego kapitału, uczyni kraj ekonomicznie tak silnym, by w przyszłości podobne klęski nie spowodowały tak strasznych następstw.

Akcya ratunkowa państwa musi obejmować następujące zarządzenia:

1) rozpoczęcie budowy kolei lokalnych w Galicyi i na Śląsku na wiosnę 1914 roku;

2) rozpoczęcie jak najrychlejsze wszystkich budowli rządowych, mianowicie: budynków sądowych, szkół, mieszkań dla urzędników i sług państwowych, kolejarzy i robotników państwowych, klinik uniwersyteckich, budowa dworców kolejowych, rozszerzenie stacyi itp.;

3) równoczesna budowa całej przestrzeni drogi wodnej od granicy śląskiej aż do Krakowa;

4) przeznaczenie 50 milionów koron dla naprawy dróg i mostów w Galicyi i na Śląsku;

5) przeznaczenie 30 milionów koron, jako je-

dnorazowy nadzwyczajny kredyt dla przyspieszenia regulacyi rzek w Galicyi i na Śląsku i naprawy uszkodzonych dotychczasowych robót regulacyjnych, a to bez względu na udział krajów;

6) przeznaczenie 60 milionów koron dla celów uzdrowienia stosunków kredytowych w Galicyi przy unormowaniu stopy procentowej i z wykluczeniem użycia tej sumy na przemianę dotychczas udzielonych kredytów budowlanych na stałe kredyty hipoteczne;

7) przedłużenie terminu spłat pożyczek włościańskich z 10-milionowej bezprocentowej pożyczki, udzielonej przez państwo kasom Reiffeisenowskim, a to aż do 1 września 1914 r.;

8) w myśl uchwały Izby posłów z 28 grudnia 1912, należy ograniczyć egzekucyjne ściąganie podatków na czas trwania klęski od podatników, których zdolność płacenia nie ulega wątpliwości; natomiast należy odroczyć ściąganie podatku gruntowego, zarobkowego, osobisto-dochodowego za lata 1912, 1913 i 1914 od rzemieślników, kupców i włościan, którzy dowodnie ponieśli szkody. Należy dalej poczynić przygotowania dla ustawowego uwolnienia od podatków osób trwale dotkniętych klęską;

9) zawieszenie ceł przywozowych na zboże, paszę i bydło, mięso i drób i równocześnie zniesienie zakazu przywozu mięsa i bydła, a to aż do 1 września 1914 r.;

10) przyznanie 30 milionów koron na zakupno i odpowiednie rozdzielenie nasion i paszy między włościan;

11) bezpłatne wydawanie solanki dla ludności wiejskiej i zniżenie ceny soli bydlęcej do połowy;

12) udzielenie 20 milionów koron dla aprowizacyi ludności wiejskiej, głodem zagrożonej;

13) stworzenie funduszu zapomogowego dla zapłacenia czynszu mieszkaniowego ludności niezamożnej, a dełożowaniem zagrożonej, z tem, że odnosić się może ta pomoc do mieszkań złożonych najwyżej z dwóch ubikacyj mieszkalnych;

14) udzielenie 20 milionów koron istniejącym, lub mającym się stworzyć komisyom dla zwalczania nędzy głodowej w miastach;

15) sprzedaż po cenach własnych kosztów węgla na stacyach kolejowych, a drzewa opałowego w zarządach domen dla opału bezpośrednio konsumentom, jakoteż komisyom aprowizacyjnym;

16) zniesienie opłat akcyzowych w miastach zamkniętych dla środków spożywczych i żywnościowych, sprowadzanych przez komisye aprowizacyjne, a to na przeciąg jednego roku;

17) obniżenie taryf przewozowych dla opału, sprowadzonego przez komisye aprowizacyjne miejskie;

18) zorganizowanie pośrednictwa pracy w celu zatrudnienia przy wszystkich robotach i budowlach publicznych wyłącznie robotników miejscowych;

19) surowy zakaz używania aresztantów i więźniów do wykonania robót poza domem więziennym. Zakaz używania wojska do robót publicznych i prywatnych;

20) komisya krajowa, kierująca akcyą ratunkową, ma się składać: a) z reprezentantów rządu, b) reprezentantów władz autonomicznych, c) przedstawicieli wszystkich partyj politycznych, d) przedstawicieli Kas chorych robotniczych i robotniczych stowarzyszeń zawodowych.

Skład komisyj aprowizacyjnych i zapomogowych w gminach wiejskich i miejskich ma być ten sam z tym dodatkiem, że w gminach wiejskich wybór reprezentantów gminy ma nastąpić na posiedzeniu pełnej Rady gminnej.

21) Korzystania z objętych tą akcyą ratunkową zapomóg i innych świadczeń nie można uważać za czerpanie z publicznych funduszów dla ubogich, pociągające za sobą utratę praw wyborczych.

Wiedeń, 8 października 1913.

Igraszka z rezerwistami.

Wczoraj ogłoszono komunikat ministerstwa wojny o rozpuszczeniu rezerwistów zapasowych z lat 1910 i 1911 powołanych do czynnej służby przy korpusach 1 do 14, (a więc z wyjątkiem korpusów 15 i 16, obejmujących Bośnię, Hercegowinę i Dalmacyę).

To rozporządzenie musi wywołać najwyższe zdumienie, gdyż wynika z niego, że rezerwiści zapasowi z rocznika 1912 dalej zostają w szeregach. Ponieważ rozporządzenie mówi o rozpuszczeniu rezerwistów po termin 31 b. m., więc rezerwiści z r. 1912 będą służyli jeszcze poza ten czas. Jak długo to potrwa? Tego nikt nie wie. Zarząd wojskowy zupełnie dowoli przedłuża czas służby i dowoli przetrzymuje rezerwistów, mimo, że ustawa wojskowa nie upoważnia go do takiego zarządzenia. W bieżącym miesiącu zostają powołani rezerwiści zapasowi z r. 1913, zatem dwa ostatnie roczniki rezerwy będą równocześnie pod bronią, co nigdy przedtem się nie zdarzało i co żadną ustawą nie jest przewidziane.

Ponieważ zarząd wojskowy dalej utrzymuje pogotowie w Bośni i Hercegowinie i ponieważ — jak wiadomo — załogi w tych krajach kompletują się ze wszystkich krajów koronnych, a przeważnie z Galicyi, przeto rezerwiści zapasowi z r. 1912 mają przyjemne widoki służyć niewiadomo jeszcze jak długo, a prawdopodobnie rezerwistów z r. 1913 czeka ten sam los.

Niema co mówić, ładne stosunki.

VII kongres centralnych związków zawodowych w Austryi.

Sprawozdanie komisyi zawodowej.

Referent tow. Hueber przedkłada sprawozdanie komisyi zawodowej. Na wstępie omawia kwestyę bezrobocia i wzywa związki, by prowadziły w tej kwestyi dokładną statystykę, która będzie niezbędną dla akcyi pomocy bezrobotnym.

Referent wskazuje na to, jaką olbrzymią rolę odgrywają związki w Wiedniu: z 400 000 zorganizowanych przypada 160.000 na Wiedeń. Obecnie musimy więc wzmocnić organizacye prowincyonalne i na to winny centrale zwrócić baczną uwagę. Przechodząc do walki z separatystami, referent wyraża gotowość porozumienia się, lecz oczywiście nie na zasadach, proponowanych przez separatystów, nakładających na nas obowiązki, zaś im dających prawa. Wyłania się także coraz bardziej kwestya przejścia od drobniejszych związków do wielkich unij przemysłowych. Takich unij jest już kilka — metalowcy, włókniści; wkrótce zapewnie powstaną unie producentów środków spożywczych, a także budowlanych i innych.

Referent omawia niedawno odbytą konferencyę zawodowych sekretarzy państwowych. Wyłoniła się wówczas kwestya międzynarodowych zjazdów zawodowych, poruszona przez Francuzów i Amerykanów. Referent był przeciwny temu, gdyż na takich zjazdach kwestyj zawodowych rozstrzygać niepodobna; demonstracye zresztą mogą urządzać międzynarodowe kongresy socyalistyczne. Wniosek francuski upadł. Natomiast osiągnięto porozumienie w innej ważnej kwestyi. Obecnie w razie potrzeby obesłania jakiegoś burżuazyjnego zjazdu socyalno-politycznego (praca kobiet, dzieci, ubezpieczenie na starość itd.), sekretarze różnych krajów ze sobą się porozumieją i wystąpią solidarnie.

Przechodząc do finansów, Hueber omawia dokonane rozszerzenie pisma „Gewerkschaft“, które zo-

Nr. 1--3. Lwów, dnia 15 stycznia 1914. Rok III.

25

KORESPONDENCYA
Gal. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie.

Prenumerata:
rocznie . . . . 4 kor.
półrocznie . . . 2 „
kwartalnie . . . 1 „

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Członkowie „Spółek producentów bydła“ otrzymują „Korespondencyę“ po połowie ceny.

Nr. telefonu: 1530.

Adres: Gal. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 7.

Adres telegraficzny: Pecus — Lwów.

Z Nowym Rokiem.

Z Nowym Rokiem zwykli ludzie dokonywać przeglądu pracy roku minionego i układać program pracy przyszłej. Tak robi każdy świadomy gospodarz i każda dobrze postawiona instytucya, bo źle gospodaruje ten, który nie zna rezultatów swojej pracy i kto pracuje bez żadnego szerszego planu.

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej w organizowaniu akcyi zbytu bydła uczyniła zeszłego roku niejeden spory krok naprzód i miałaby do wyliczenia niejeden dorobek swojej pracy. Intenzywność naszej akcyi organizacyjnej ogniskuje się atoli przedewszystkiem w ruchu i działalności Spółek lokalnych, bo one są postawą całej organizacyi i dlatego na ruch samodzielny w Spółkach i na ich działalność główną zwracamy i zwracać będziemy uwagę.

Z zadowoleniem podnieść należy, że ruch ten stale i konsekwentnie rośnie i że akcya naszych Spółek staje się z każdym rokiem coraz samodzielniejsza. Każda żywotna Spółka producentów staje się ogniskiem handlu na całą okolicę a równocześnie źródłem informacyi o cenach i konjunkturze handlowej na targach wielkomiejskich. Administracya Spółek staje się coraz sprawniejsza i wszechstronniejsza tak, że Spółki wyrastają gdzieniegdzie na bardzo ważny czynnik handlowy, z którym się wszyscy interesowani muszą bardzo poważnie liczyć.

Im intenzywniejsza jest praca Spółek, tem silniejsze zadzierżgają się węzły pomiędzy Spółkami a naszą Spółką, ponieważ nic tak i ludzi i instytucyi pracy nie łączy, jak wspólna praca. Poza pracą normalną ważnymi etapami tej wspólnej pracy i konsolidacyi wewnętrznej były dwa zjazdy przedstawicieli Spółek, z których jeden zjazd (w Rzeszowie) miał charakter ogólny, drugi zjazd w Jaśle poświęcony był tym Spółkom, które wysyłkę trzody dopiero miały rozpocząć. Dnia 22. stycznia br. o g. 10-tej przedpoł. odbędzie się trzeci zjazd przedstawicieli Spółek producentów we Lwowie, na którym umówiona będzie kwestya dalszej konsolidacyi Spółek producentów z naszą Spółką.

Mianowicie Galicyjska Spółka zbytu bydła — jak to niejednokrotnie w „Korespondencyi“ pisano — zastanawia się już od dłuższego czasu nad kwestyą przyjęcia żywotnych Spółek producentów do Galicyjskiej Spółki zbytu bydła jako członków-udziałowców, przez co Spółki lokalne zyskałyby bezpośredni wpływ na pracę Gal. Spółki. Przez taki bezpośredni współudział w pracy zacieśniłyby się jeszcze bardziej węzły organizacyjne, ponieważ Spółki, należąc do Gal. Spółki, i będąc jej członkami, uważałyby jej sprawę za sprawę swoją. Przez taką bezpośrednią solidarność w działaniu zyska intenzywność pracy w naszej Spółce i Spółkach lokalnych, ponieważ przy racyonalnym podziale pracy każda placówka handlu zostanie należycie i rzetelnie obsłużona przez czynniki do tego uzdolnione.

Wstąpienie szeregu żywotnych Spółek producentów do Galicyjskiej Spółki zbytu bydła w roli udziałowców będzie najważniejszym momentem w konsolidacyi organizacyjnej Spółek producentów i Gal. Spółki. Będzie to budowa organizacyjna logiczna i nowoczesna, ponieważ interesy wszystkich Spółek zbiegać się będą w naszej Spółce, sprawującej w organizacyi zbytu bydła funkcye ogólne, wszystkie Spółki dotyczące, oraz funkcye specyalne, których żadna Spółka sama z mocy swego charakteru spełnićby nie mogła.

Przeto Nowy Rok rozpoczynamy pod znakiem konsolidacyi organizacyjnej dla dobra naszej całej akcyi, a przedewszystkiem dla dobra rolników-producentów!

Jakie gatunki bydła rogatego ilościowo się u nas zmniejszają?

Niejednokrotnie już poruszano w „Korespondencyi Gal. Spółki zbytu bydła“ sprawę zmniejszania się bydła rogatego w Galicyi i główne przyczyny tego zjawiska. Sprawę samą jednak traktowano trochę ogólnikowo, ponieważ nie wyszczególniono, które gatunki bydła rogatego ilościowo się zmniejszają, a tylko przy uwzględnieniu tych dat można dojść do ścisłych wniosków.

Z całej ilości bydła rogatego w Galicyi przypadają około dwie trzecie (ściśle 63·6%) na krowy. W r. 1900 było w Galicyi krów 1.508.434 (55·5%), w roku 1910 krów 1.592.284 (63·6%) Widzimy z tego, że liczba krów w Galicyi wcale nie spadła, przeciwnie się podniosła o blisko 90 tysięcy sztuk tj. o przeszło 8%. W tym gatunku bydła rogatego nie mamy zatem wcale spadku, przeciwnie znaczny wzrost. A ponieważ krowy są hodowane przeważnie na gospodarstwach włościańskich, więc zarzuty, czynione współczesnym gospodarstwom włościańskim, jakoby się one przyczyniały do spadku liczby bydła rogatego, znacznie słabną, ponieważ w liczbie krów, hodowanych na gospodarstwach chłopskich, widzimy znaczny przybytek.

Ubytek rozpoczyna się przy jałowniku i cielicach, a jest największy przy wołach. Wykazują to szczegołowe cyfry statystyczne, których kilka poniżej przytaczamy:

Liczba jałówek wynosiła:
w r. 1900 sztuk 297.850 (11%)
w r. 1910 „ 242.993 (9·7%)
zatem ubytek wynosi 1·3%.

Liczba byczków (nietrzebionych):
w r. 1900 sztuk 186.129 (6·9%)
w r. 1910 „ 191.243 (7·6%)
Przyrost zatem wynosi 0·7%.

Liczba byków nietrzebionych w wieku powyżej 1 roku wynosiła:
w r. 1900 sztuk 82.528 (3%)
w r. 1910 „ 44.782 (1·8%)
Spadek wynosi 1·2%.

Cielice w wieku wyżej roku:
jeszcze niecielne w r. 1900 sztuk 243.080 (8·9%)
w r. 1910 „ 167.445 (6·7%)
Spadek wynosi przeszło 2%.

Cielice cielne w r. 1900 sztuk 88.923 (2·3%)
w r. 1910 „ 108.708 (3·3%).
Przybytek wynosi 1%.

Najwyższa cyfra spadku zaznacza się przy wołach i one to zadecydowały o tak ogromnym spadku liczby bydła rogatego w Galicyi. Ogółem liczba wołów spadła z 268.175 sztuk (tj. 9·8%) na 113.344 sztuk (tj. 4·5%), czyli spadek liczby wołów wynosi aż 154.831 sztuk, tj. przeszło 5%. Najwięcej spadła liczba wołów używanych do roboty, bo aż o 101.000 sztuk.

Woły robocze utrzymuje się w największej ilości na większej posiadłości, gdzie się ich zresztą nie sprzedaje zazwyczaj jako woły robocze, ale jako sztuki opasowe. Gwałtowny spadek wołów roboczych powinien pociągnąć za sobą gorszą uprawę roli, atoli wniosek ten jest mało uzasadniony wobec faktu, iż zmniejszeniu liczby wołów w danej okolicy odpowiada zwiększenie się liczby koni. Zjawisko to występuje najjaskrawiej w tych okolicach, w których najwyżej stała hodowla bydła a gdzie w ostatniem dziesięcioleciu nastąpił spadek liczby wołów. Jest to okolica, składająca się z kilku powiatów, położonych po prawej stronie Dniestru. W 8-miu z tych powiatów podniosła się liczba koni o przeszło 15%, gdy w całym kraju podniosła się tylko o 4%, równocześnie w tych powiatach najbardziej zmalała liczba wołów. Do tych powiatów należą: pow. Lisko, Turka, Skole, Dolina, Kałusz, Nadwórna, Śniatyn.

Znajomość powyżej podanych szczegółów dla zbadania rozmiarów i przyczyn zmniejszania się liczby bydła rogatego w Galicyi nie będzie obojętną, ponieważ cyfry te pozwalają nam głębiej popatrzyć na samo zjawisko. Zdaje sie, że ubytkiem bydła dotknięte są przedewszystkiem obszary dworskie, gdy gospodarstwa włościańskie, na których się hoduje przedewszystkiem krowy, mniej na rozmiary tego zjawiska wpłynęły. Wynikałoby z tego, że większa własność mniej jest dostosowaną do współczesnych warunków gospodarczych, aniżeli gospodarstwa włościańskie.

Jeszcze parę słów o tem, jak się układają horoskopy na przyszłość?

Nie najlepiej, ponieważ na ogół obserwujemy zmniejszenie się liczby bydła młodocianego. Dzieje się to skutkiem masowego wybijania cieląt, które się odbywa często w sposób wprost karygodny, bo nie produktywny, ani dla hodowcy, ani dla konsumenta! Wybijanie to dotyczy zwłaszcza cieliczek, których ogólna liczba spadła w ciągu ostatniego 10-lecia o przeszło 2%. To wybijanie materyału rozpłodowego nie wróży nic dobrego dla przyszłości naszej hodowli bydła, zwłaszcza że taki rok, jak obecny, zmusza wprost często do marnowania materyału hodowlanego, bo go niema czem wyżywić.

Kronika.

Z powodu strejku zecerów, który przed Nowym Rokiem wybuchł we wszystkich drukarniach austryackich „Korespondencya“ nasza wychodzić dotąd nie mogła. Strejk zecerów trwa dotąd na całej linji, ale że „Drukarnia Polska“, w której drukuje się nasza „Korespondencya“, podpisała prowizorycznie nowy cennik, więc zecerzy wrócili do pracy i odtąd „Korespondencya“ nasza ukazywać się będzie normalnie co tygodnia.

Za przerwę, niezawinioną zupełnie przez nasze wydawnictwo, P. T. Czytelników naszych serdecznie przepraszamy.

III Zjazd przedstawicieli Spółek producentów bydła i trzody chlewnej odbędzie się dnia 22. stycznia 1914 r. we Lwowie o godz. 10 rano w sali posiedzeń Tow. Kółek rolniczych ul. Mickiewicza l. 26.

Sprawozdania z targów.

Targ bydła we Lwowie.

Lwów, 9. stycznia 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 56 szt., buhajów 13, krów 192. Razem bydła grubego 261 szt. Jałownika 204 sztuk, cieląt 230 szt. owiec (kóz) — szt. nierogacizny gal. 64 sztuk, nierogacizny węg. 361 szt., Razem 1324 szt.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 klgr.: Woła opasowego od 86—106 kor., woła chudego od 00—00 kor., buhaja od 80—102 kor., krowy rzeźne od 60—86 kor., jałownika od 60—86 kor., cielęcia od 84 do 116 kor., nierogacizny gal. od 112—120 kor., węg. od 108—120 kor.

Targ bydła we Lwowie.

Lwów, dnia 14. stycznia 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 70, buhajów 16, krów 86. Razem bydła grubego 172 sztuk. Jałownika 201 sztuk, cieląt 317, owiec (kóz) —, nierogacizny gal. 146, nierogacizny węgierskiej 445. Razem 1281 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj za 100 klgr.: Wołu opasowego od 80 do 107 kor., wołu chudego na opas od 00 do 00 kor., buhaja od 84 do 100 kor., krowy rzeźne od 60 do 86 kor., jałownika od 74 do 88 kor., cielęcia od 80 do 112 kor., nierogacizny gal. od 108 do 124 kor., węg. od 110 do 120 kor.

Targ bydła w Krakowie.

Kraków, 9. stycznia 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono buhaji 118, wołów 244, krów 178, jałówek 94, razem bydła rogatego 634, cieląt 388, owiec i kóz 5, nierogacizny 524 szt. Razem 1551 sztuk,

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: Buhaje od 52 do 96 kor., woły od 63 do 102 kor., krowy od 46 do 82, (wyjąt. 00), jałownika od 54 do 88 k., (wyjąt. 00), cielęta od 00 do 00 kor., nierogaciznę tuczną od — do — kor. owce i kozy od 00 do 00.

Bitej wagi nierogaciznę od 150—166 kor.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę: Buhaje od 00—000 kor., woły od 000—000 kor., krowy od 000 do 000 kor., jałownik od 000—000 kor., cielęta od 29—88 kor., owce i kozy od 20—30 kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1079 szt., na konsumcyę innych gmin kraju 239 szt., na eksport za granicę kraju bydła rogatego 191 sztuk, nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez dopłaty akcyzowej.

Targ bydła w Krakowie.

Kraków, dnia 13. stycznia. 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono buhaji 20, wołów 5, krów 11, jałówek 9, razem bydła rogatego 45, cieląt 293, owiec i kóz 2, nierogacizny 579, razem 919 zwierząt.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: Buhaje od 57 do 86 kor., woły od 82 do 86 kor., krowy od 50 do 67 kor., jałownika od 55 do 84 kor., cielęta od 00 do 00 kor., nierogaciznę tuczną od — do kor.

Bitej wagi: Nierogaciznę od 150 do 166 kor., tłuste węgierskie po — kor.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę: Buhaje od — do — kor., woły od — do — kor., krowy od — do — kor., jałówki od — do — kor., cielęta od 28 do 78 kor., owce i kozy od 18 do 20 kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 765 szt., na konsumcyę innych gmin kraju 86 szt., na eksport za granicę kraju bydła rogatego 16 szt.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Zostało niesprzedanych 00 sztuk bydła rogatego.

Targ trzody chlewnej w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 13. stycznia 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem: 20.501 sztuk, z tego 8761 szt. mięsnych, w tem 5164 galicyjskich, 11740 szt. tłustych. Przez organizacye rolnicze 663 szt., a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 235 szt., organizacye inne 428 szt.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 108 do 112, (wyj. —), średnie od 116 do 124, lekkie prima od 124 do 130, (wyjątkowo —), ciężkie prima od 120 do 128 K., (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 102 do 110, średnie od 100 do 104, stare i lekkie 92—104. Ceny szt. z Moraw: prima od 128 do 132, (wyj. —), za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z zeszłym tygodniem spędzono ogółem 9342 szt. więcej, z tego sztuk młodych o 4753 sztuk więcej, zaś tucznych 4589 szt. więcej. Galicyjskich sztuk 2454 więcej.

Tendencya: Z powodu spędu blisko 2 razy większego od zeszłego tygodnia ceny we wszystkich gatunkach spadły o 8—10 koron za 100 kg.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 12. stycznia 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono: 3587 szt. bydła rogatego z tego: bydła tucznego 2618, bydła z pastwiska 000, bydła chudego 969. Według gatunków 2021 wołów, 710 buhajów, 787 krów, 69 bawołów.

Poza targiem zakupiono 840 szt.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 2134 szt., z Galicyi 212 szt., z innych krajów austr. 1241 sztuk.

Ceny: galicyjskie woły liche 86—88, średnie 90—100 prima 102—112 (wyj. 000.). Niemieckie: woły liche 88—98, średnie 100 do 104, prima 106 do 114, (wyj. 000). Węgierskie woły liche 78 do 84, średnie 86—90, prima 92—98 (wyj. 000)., buhaje 72—90, krowy 74—100, bawoły od 38—56, bydło chude od 36—56 za 100 kg. żywej wagi.

Niesprzedanych zostało — szt. Poza granice Wiednia sprzedano — sztuk

Przy spędzie o 100 słabszym od zeszłotygodniowego wszystkie gatunki opasione zdołały osiągnąć ceny zeszłotygodniowe.

Buhaje i bydło chude spadło o 2—3 koron za 100 kg,

Targ bydła w Pradze.

Praga, dnia 12. stycznia 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 406 szt. bydła rogatego, a mianowicie: czeskiego 313 sztuk, galicyjskiego 79 szt., węgierskiego — sztuk, styryjskiego 14 sztuk.

Wedle gatunków spędzono 149 wołów, 126 buhajów 60 krów, 62 jałownika i 00 bawołów.

Ceny za 100 kg. żywej wagi bez opłaty akcyzowej:

Bydło czeskie: woły 70—108, prima 109—116 (wyj. 117—122), buhaje 78—94, (wyj. 000), Krowy 60—92.

Bydło galicyjskie:

Woły 00—00 K; buhaje 62—94 K; krowy 00—38 K, jednoroczne woły i jałówki 62—72 K.

Bydło węgierskie: Woły 000—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 00 K.

Bydło styryjskie: woły 000—00, buhaje 00 do 000, krowy 00—00.

Trzoda chlewna poch. galicyjskiego netto:

Prima (praskie) lekkie 106—112, secunda i tertia 102—106, ciężkie nad 100 kg. 104—108.

W ub. tygodniu t. j od 5. do 11. stycznia sprawiono w rzeźni trzody chlewnej ogółem 12341 sztuk, z tego galicyjskiej 9994 szt., bukowińskiej 1389 szt.

Tendencya: Przebieg targu średni. Niesprzedano 7 sztuk bydła.

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie (Pecus)

posiada własne zastępstwo na targu w Pradze w centralnej rzeźni i przeprowadza wszelkie transakcye tamże.

Bydło i trzodę chlewną przeznaczoną do Pragi należy adresować:

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej, Praga-Bubna, Centralna rzeźnia.

Wschodnia Galicya aż do **Jarosławia** ładuje **bydło** do **Pragi** najpóźniej we środę **rano**, natomiast cała zachodnia Galicya od **Jarosławia** na **zachód** ładuje o **jeden** dzień później.

Trzodę chlewną można ładować do **Pragi** każdego dnia.

Na kilka dni przed wysyłką bydła rogatego i trzody chlewnej do **Pragi** należy się **bezwarunkowo** porozumieć z Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej (Pecus) we Lwowie

O dokonanej ładudze należy zawiadomić telegraficznie **wyłącznie** Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie pod adresem: **„PECUS“, Lwów.**

Bydło rogate i trzodę chlewną

przeznaczoną na targ wiedeński należy adresować:

„Allgemeine Österreichische Viehverwertungsgesellschaft“ Wien III. St. Marx

a o dokonanej wysyłce należy telegraficznie powiadomić „Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie“ pod adresem: **„Pecus“ Lwów,** zaś biuro wiedeńskie pod adresem:

Viehverwertung Wien St. Marx.

Jako nadawcę towaru należy podpisać „Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej“, obok umieścić stampilię Spółki lub nazwisko wysyłającego.

Wschodnia Galicya aż do Jarosławia ładuje bydło rogate najpóźniej do środy. Nierogaciznę najpóźniej we czwartek. — Natomiast cała zachodnia Galicya od Jarosławia na zachód ładuje o dzień później.

Wszelkie przesyłki

bydła rogatego i nierogacizny idące na sprzedaż **do Lwowa** należy adresować:

Galicyjska spółka zbytu bydła i trzody chlewnej

Lwów-Podzamcze, Rzeźnia

Bydło, przeznaczone na lwowski targ **środowy,** należy ładować w **poniedziałek** rano — zaś bydło, przeznaczone na targ **piątkowy,** należy ładować w **środę** rano.

Wydawca: Gal. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK POTWOROWSKI.

Z Drukarni Polskiej we Lwowie, Chorążczyzna 31.

Der Economist.

Wiener Bankverein.

Wien, 3. April.

Heute mittag hat im Anstaltsgebäude die 44. ordentliche Generalversammlung des Wiener Bankvereines unter dem Vorsitze des Präsidenten des Administrationsrates Adolf Ritter v. Schenk stattgefunden. Anwesend waren 106 Aktionäre, welche 124.127 Aktien mit 4198 Stimmen repräsentierten. Als landesfürstlicher Kommissär fungierte Ministerialrat Dr. Otto Gottlieb.

Nach Erledigung der Formalitäten brachte Direktor Bernhard Popper den nachstehenden Geschäftsbericht zur Verlesung.

Der Geschäftsbericht.

Geehrte Herren! Wir haben die Ehre, Ihnen über das fünfundvierzigste Geschäftsjahr unseres Instituts Bericht zu erstatten. Das wirtschaftliche Gesamtbild des Jahres 1913 ist ein sehr unbefriedigendes. Die Volkswirtschaft der Monarchie hatte eine schwere, krisenhafte Zeit durchzumachen. Infolge der langen Dauer des Balkankrieges war der Handel nach den nachbarlichen Absatzgebieten unterbunden und die Befürchtung weiterer kriegerischer Verwicklungen brachte eine allgemeine industrielle und finanzielle Depression mit sich, die alle europäischen Länder in Mitleidenschaft zog. Deutlich traten die Symptome eines Konjunkturrückganges hervor, Handel und Industrie litten unter dem hohen Zinsfuße und drückendem Geldmangel. Die ungewöhnliche Geldknappheit schwächte die Aufnahmsfähigkeit des inländischen Marktes und behinderte jede geschäftliche Entwicklung. Erst in den letzten Monaten des abgelaufenen Jahres verlor die Geldteuerung ihre Schärfe und die ernsten Besorgnisse wichen nach und nach einer ruhigeren Auffassung. Wir haben die schweren Zeiten gut überstanden und verdanken es dem während des ganzen Jahres in Geltung gewesenen hohen Zinsfuße, daß unsere Haupttätigkeit, die Fruktifizierung der eigenen und fremden Mittel, zu einer Quelle reicher Einnahmen wurde, so daß wir auf ein Erträgnis hinweisen können, wie es unser Institut bisher noch nicht zu verzeichnen hatte. Der größte Teil unserer Mehreinnahmen ist wohl auch diesmal von den steigenden Ausgaben in Anspruch genommen worden, welche wir für die Bezüge unserer Angestellten sowie durch das natürliche Wachsen der sonstigen Geschäftsspesen und die Steigerung der Steuerlast zu bestreiten hatten. Trotzdem sind wir nach Vornahme ansehnlicher Abschreibungen von Immobilien und Einrichtungen und bei Aufrechterhaltung der Dotation für den Pensionsfonds der Angestellten unseres Instituts in der angenehmen Lage, Ihnen die Ausschüttung einer um ein halbes Prozent höheren Dividende als in den letzten neun Jahren, das ist einer solchen von 8 Prozent, vorzuschlagen.

Unser gesamtes Revirement hat 65.613,931.000 K. gegenüber 65.588,842.000 K. im Vorjahre betragen und zeigt demnach trotz der im Berichtsjahre bestandenen ungünstigen wirtschaftlichen Verhältnisse neuerdings eine kleine Erhöhung. Die hauptsächlichsten Verkehrsziffern des abgelaufenen Jahres sind: Wechseleingang 1.972,979.000 K., Deviseneingang 879,540.000 K., Coupons- und Valutenverkehr 851,459.000 K., gesamtes Kassarevirement 24.249,082.000 K., Kontokorrentbewegung auf einer Seite des Hauptbuches 15.261,818.000 K., Provisionen aus dem Bankgeschäfte 6,154.706 K., gesamtes Revirement 65.613,931.000 K. Die Anzahl der bei uns geführten Konti stieg von 93.235 auf 108.610, unter welchen sich 55.863 Einlagekonti (im Vorjahre 45.478) befinden. Im abgelaufenen Jahre haben wir eine Expositur in Tarnopol, weiter Depositenkassen in der Währingerstraße, in Meidling und am Rennweg errichtet sowie unserer Filiale in Krakau eine Depositenkasse in Stradom angegliedert, so daß sich die Gesamtzahl unserer Zweigniederlassungen am Schlusse des vergangenen Jahres auf 65 belief. Alle unsere Geschäftsstellen entwickeln sich in günstiger Weise und haben im Berichtsjahre mit Erfolg gearbeitet. Dies gilt auch von unseren Filialen in der Türkei, die trotz der politischen Verwicklungen auf eine erhebliche Steigerung des Verkehres hinweisen können und sich immer mehr des Vertrauens der einheimischen Kundschaft erfreuen. Die Beträge, welche im In- und Auslande gegen Einlagebücher und Kassenscheine am Ende des abgelaufenen Jahres bei uns deponiert waren, erreichten die Summe von 133,247.960 K. gegen 113,186.658 K. im Vorjahre. Das Konto für Immobilien und Einrichtungen, dem im Jahre 1913 nur geringe Beträge aus Abverkäufen von Baustellen unserer Wientalgründe zugeflossen sind, erhöhte sich um die letzten Zahlungen, welche für unser neues Bankgebäude zu leisten waren, sowie um die Kosten der Einrichtung neuer Zweigniederlassungen. Das Konto setzt sich zusammen aus der Bewertung des neuen Bankgebäudes am Schottenring, unseres Besitzanteiles an Wientalgründen, der Bankgebäude in Budapest, Lemberg, Brünn, Konstantinopel, Aussig, Bielitz, St. Pölten, der Welesławiner Ziegelei und des Lagerhauses in Nowosielitza sowie der Einrichtungen der vorgenannten Bankgebäude und der übrigen Zweigniederlassungen. Unter Berücksichtigung der vorhandenen Reserve von 5 Millionen Kronen stehen unsere gesamten Immobilien und Einrichtungen nunmehr mit 13·6 Millionen Kronen zu Buch.

Wir haben uns im Berichtsjahre an folgenden Geschäften beteiligt: An den Neuemissionen von Aktien der Hofherr-Schrantz-Clayton-Shuttleworth Landwirtschaftliche Maschinenfabrik A.-G., der Oesterreichischen Daimler-Motoren-Aktiengesellschaft, der F. Wertheim & Comp. Kassen- und Aufzugsfabriks-Aktiengesellschaft, der Oesterreichischen Eisenbahnverkehrsanstalt, der Ungarischen Eisenbahnverkehrs-Aktiengesellschaft, der Telephonfabriks-Aktiengesellschaft in Budapest, der Oesterreichischen Siemens-Schuckert-Werke, der Ungarischen Gummiwarenfabriks-Aktiengesellschaft, ferner an den Syndikaten für die k. k. Oesterreichische 4½prozentige steuerfreie amortisable Staatsanleihe für Eisenbahnzwecke vom Jahre 1913, die königlich ungarischen steuerfreien 4½prozentigen Staatskassenscheine vom Jahre 1913 (Fälligkeit per 1. Juni 1915) und für den Vorschuß auf die 4prozentigen Bagdadbahnobligationen Serie III sowie für denjenigen an die bulgarische Regierung. Anläßlich der Einführung der Oesterreichischen Klassenlotterie wurde unser Institut als Geschäftsstelle nominiert; wir waren in der Lage, eine beträchtliche Anzahl von Losen zu übernehmen und zu placieren. Wir leisteten weiter Einzahlungen für unsere Beteiligungen an den Syndikaten für die Aktien der Compagnie d'Exploitation des Chemins de Fer Orientaux, Société Anonyme Ottomane, der Vereinigten Brauereien Schwechat, St. Marx, Simmering-Dreher, Mauthner, Meichl Aktiengesellschaft, des Cantiere Navale Triestino, der Mürztaler Holzstoff- und Papierfabriksaktiengesellschaft, für die 6prozentigen chinesischen Schatzbons sowie für verschiedene kleinere Beteiligungen an Syndikaten, an denen wir im abgelaufenen Jahre zufolge unserer freundschaftlichen Beziehungen zu auswärtigen Finanzinstituten Interesse nahmen. Wir partizipierten ferner an den noch im Jahre 1913 zur Abwicklung gelangten Syndikaten für die königlich ungarische steuerfreie 4½prozentige Staatsrentenanleihe vom Jahre 1913, die königlich ungarischen steuerfreien 4½prozentigen Staatskassenscheine vom Jahre 1912, für dergleichen Staatskassenscheine vom Jahre 1913 (mit Fälligkeiten per 1. April und 1. Oktober 1916), für die 4½prozentigen Kassenscheine der k. k. Reichshaupt- und Residenzstadt Wien, Emission 1913, das 5prozentige steuerfreie Anlehen der Königlichen Hauptstadt Prag vom Jahre 1913, ferner an den Neuemissionen von Aktien der Franz Xaver Brosche Sohn Aktiengesellschaft, der „Semperit" Oesterreichisch-Amerikanischen Gummiwerke-Aktiengesellschaft, der „Clotilde", ersten ungarischen Aktiengesellschaft für chemische Industrie, der Poldi-Hütte, Tiegelgußstahlfabrik, der Trifailer Kohlenwerks-Gesellschaft, der Mannesmann-Röhrenwerke, der Amsterdamschen Bank, weiters an den Syndikaten für die 4½prozentigen Mannesmann-Röhrenwerke-Obligationen, für die 4½prozentigen Anatolischen Eisenbahnobligationen, die 5prozentige chinesische Reorganisationsanleihe vom Jahre 1913 und für die 4prozentigen italienischen Tresorbons. Die hieraus resultierenden Gewinne erscheinen in der vorliegenden Bilanz verrechnet.

Ueber unsere älteren Geschäfte und die Unternehmungen, in deren Verwaltung wir vertreten sind, berichten wir Ihnen wie folgt: Das Konsortium für das 4prozentige Anlehen vom Jahre 1908 der Reichshaupt- und Residenzstadt Wien gelangte nach sechsjährigem Bestande Anfang dieses Jahres zur Auflösung. Den auf unsere Beteiligung entfallenen erheblichen Verlust haben wir zur Abschreibung gebracht. Das Syndikat für den Vorschuß an die türkische Regierung hat keine Veränderung erfahren. Die Bank für Orientalische Eisenbahnen verteilte für das Geschäftsjahr 1912/13 eine Dividende von 7 Prozent. Sie hat ihren Besitz an Aktien der Compagnie d'Exploitation des Chemins des Fer Orientaux, Société Anonyme Ottomane, an ein österreichisch-ungarisches Bankenkonsortium verkauft und den hiebei erzielten bedeutenden Gewinn teils zur Einzahlung auf Kapitalskonto, teils zum Ankaufe von anderweitigen ottomanischen Werten verwendet. Das erwähnte, unter unserer Führung stehende Konsortium hat durch den Erwerb der Aktien eine für die politische Machtstellung der Monarchie wichtige Transaktion zur Durchführung gebracht, von welcher es auch materielle Vorteile für sich erhofft. Zur Wahrung seiner Interessen hat sich das Unternehmen des Schutzes der Regierungen vergewissert. Bezüglich der weiteren Gestaltung der Gesellschaft schweben Verhandlungen, über welche wir Ihnen zur gelegenen Zeit berichten werden. Die privilegierte Landesbank für Bosnien und Herzegowina wird abermals in der Lage sein, 9 Prozent zur Verteilung zu bringen. Die Banca Commerciale Triestina bietet ihren Aktionären eine 6prozentige Dividende wie im Vorjahre. Die Banque Belge de Chemins de Fer in Brüssel löste ihren Coupon für das Geschäftsjahr 1912/13 wieder mit 7 Prozent ein. Die Balkanische Bank und der Crédit Foncier Franco-Bulgare haben das Krisenjahr in Bulgarien gut überstanden. Die Banque Commerciale Roumaine verteilt eine 8prozentige Dividende, gegen 7 Prozent im Vorjahre. Die Zentralhypothekenbank ungarischer Sparkassen als Aktiengesellschaft, die abermals infolge der Kursrückgänge der Anlagewerte Abschreibungen von den Effekten ihres Sicherstellungsfonds durchführen mußte, konnte trotzdem wieder 6 Prozent Dividende zur Ausschüttung bringen. „Der Anker", Gesellschaft für Lebens- und Rentenversicherungen, hatte wohl durch den Balkankrieg einen Ausfall in seinem orientalischen Geschäfte zu verzeichnen und mußte auch weitere beträchtliche Abschreibungen von seinen Effektenbeständen vornehmen, nichtsdestoweniger ist er in der Lage, seinen Aktionären eine Dividende von 24 Prozent wie im Vorjahre zu bieten. Die Oesterreichische Eisenbahnverkehrsanstalt verteilt an ihre Aktionäre 14 Prozent, gegen 13½ Prozent im Vorjahre, die Ungarische Eisenbahnverkehrs-Aktiengesellschaft 13½ Prozent, gegen 13 Prozent pro 1912. Die Russische Aktiengesellschaft zur Entwicklung und Vergrößerung der Zahl der Verkehrsmittel und zur Exploitation derselben in Rußland, deren Kapitalserhöhung wir im Berichtsjahre zur Durchführung brachten, ebenso wie die Auxiliare, Locazione di Vagoni-Imprese Ferroviarie e Tramviarie und die Compagnie Française pour la Location de Matériel de Transports befinden sich in guter Entwicklung. Die Vereinigte Elbeschiffahrtsgesellschaften Aktiengesellschaft dürfte nach mehreren Verlustjahren ein Reinerträgnis erzielt haben, welches zur Verminderung des Verlustsaldos verwendet werden wird. Für die Vereinigte Oesterreichische Schiffahrtsaktiengesellschaft vormals Austro-Americana & Fratelli Cosulich war auch das abgelaufene Jahr ein günstiges; sie verteilt abermals 8 Prozent Dividende. Gemeinsam mit befreundeten Instituten haben wir vor kurzem mit der österreichischen Regierung Vereinbarungen zur Bildung eines unter unserer Führung stehenden Syndikats von längerer Dauer getroffen, das die Erwerbung der Majorität der Aktien, von denen sich ein großer Teil bisher in ausländischen Händen befand, zum Zwecke hat. Hiedurch wird der österreichische Einfluß bei dieser heimischen Schiffahrtsgesellschaft gesichert, dieselbe ausschließlich den Interessen der Monarchie dienstbar gemacht und eine wirksame Kontrolle des Auswandererverkehres ermöglicht. Der Cantiere Navale Triestino entwickelt sich in aufstrebender Richtung. Die Ergebnisse der Wiener Baugesellschaft waren trotz des allgemeinen Stillstandes im Baugewerbe befriedigend und ermöglichen ebenso wie im Vorjahre die Auszahlung einer 6prozentigen Dividende.

Die krisenhaften Verhältnisse im abgelaufenen Jahre haben sich auf fast allen Gebieten der Textilindustrie besonders bemerkbar gemacht. Trotzdem war es der Nos Stroß, Aktiengesellschaft der vereinigten Textilfabriken Liebauthal und Weißwasser, möglich, ohne Verlust abzuschließen. Dagegen hatte die Pottendorfer Baumwollspinnerei und Zwirnerei mit einer Vergrößerung ihres Verlustsaldos zu rechnen. Ebenso haben die Aktiengesellschaft der vereinigten Band-, Docht-, und Schnurfabriken vormals Franz Fashold und die Neunkirchner Druckfabriksaktiengesellschaft erhebliche Einbußen zu verzeichnen, während die Gebrüder Enderlin, Druckfabrik und mechanische Webereiaktiengesellschaft, ihren Aktionären ein 5prozentiges Erträgnis zu bieten vermochte. Eine Ausnahme macht die G. A. Fröhlichs Sohn Weberei-, Samt- und Druckfabrik, Aktiengesellschaft, welche dank der Erweiterung ihres Abnehmerkreises und der Beliebtheit ihrer Fabrikate in der Lage ist, abermals 9 Prozent zur Verteilung zu bringen. Die Erste Oesterreichische Posamenten- und Spitzenfabriks-Aktiengesellschaft vormals Max & Salo Zerkowitz brachte ihren Aktionären kein Erträgnis. Der Geschäftsgang der Aktiengesellschaft der Teppich- und Möbelstoffabriken vormals Philipp Haas & Söhne ist verhältnismäßig befriedigend geblieben. Bei der Ungarischen Hanf- und Flachsindustrie-Aktiengesellschaft vormals Salzmann & Comp. sind die Sanierungsarbeiten noch im Zuge. Die A. Gerngroß-Aktiengesellschaft dürfte für 1913, das dritte Jahr ihres Bestandes, zumindest eine 10prozentige Dividende zur Verteilung bringen. Durch den bedeutenden Konjunkturrückgang sowie durch den mehrmonatlichen Streik in ihrer Josefsthaler Fabrik hatte die Leykam-Josefsthal, Aktiengesellschaft für Papier- und Druckindustrie, so sehr zu leiden, daß von der Verteilung einer Dividende für das abgelaufene Jahr Abstand genommen werden dürfte. Die Heinrichsthaler Papierfabriks-Aktiengesellschaft vormals Martin Kink & Co. wird ihre Dividende voraussichtlich um 1 Prozent, das ist auf 7 Prozent, ermäßigen. Die „Clotilde", erste ungarische Aktiengesellschaft für chemische Industrie, die normal beschäftigt ist, wird wieder 16 K. als Dividende verteilen. Bei der Ungarischen Asphaltaktiengesellschaft machen sich die Rekonstruktionsarbeiten in hoffnungsvoller Weise geltend. Die Unione Italiana fra Consumatori e Fabbricanti di Concimi e Prodotti Chimici konnte ihre 6prozentige Dividende auch im Geschäftsjahre 1912/13 aufrechterhalten. Die Gran-Szaszvarer Kohlenbergbau-Aktiengesellschaft setzte ihre Dividende mit 8½ Prozent, gegen 7½ Prozent im Jahre 1912, fest; ebenso dürfte der Westböhmische Bergbauaktienverein die Dividende um 1 Prozent auf 13 Prozent erhöhen. Die Ergebnisse der Dux-Bodenbacher Eisenbahn sind andauernd befriedigend. Der Geschäftsgang in der Eisenindustrie ist ein ungünstiger, was bei der Rima-Murany-Salgo-Tarjaner Eisenwerksaktiengesellschaft und den ihr assiliierten Unternehmungen sowie bei der Vareser Eisenindustrie-Aktiengesellschaft in der Dividende zum Ausdrucke kommen dürfte. Die Poldi-Hütte, Tiegelgußstahlfabrik, kann für das Jahr 1913 auf befriedigende Ergebnisse hinweisen; doch ist im laufenden Jahre auch bei dieser Gesellschaft eine Abschwächung in der Beschäftigung bemerkbar. Die Kabelfabrik- und Drahtindustrie-Aktiengesellschaft und die Kabelfabrik-Aktiengesellschaft werden ihre vorjährigen Dividenden von 12 Prozent aufrechterhalten. Ebenso wird die Telephonfabrik-Aktiengesellschaft in Budapest ihren Aktionären dieselbe Verzinsung wie im Vorjahre, das ist 10 Prozent, bieten. Auch bei den Oesterreichischen Siemens-Schuckert-Werken ist die gleiche Dividende von 7 Prozent zu erwarten. Die Ungarische Waggon- und Maschinenfabrik-Aktiengesellschaft hatte wesentlich geringere Auslieferungen als im Vorjahre aufzuweisen. Bei der Marchegger Maschinenfabrik- und Eisengießerei-Aktiengesellschaft ist die Situation nach wie vor unbefriedigend. Dagegen sind die Ergebnisse der F. Wertheim & Comp., Kassen- und Aufzugsfabriks-Aktiengesellschaft, sehr gute. Bei der Oesterreichischen Daimler-Motoren-Aktiengesellschaft, an deren Kapitalsvermehrung wir mitgewirkt haben, bessern sich die Aussichten von Jahr zu Jahr und es ist bald ein günstiges Resultat zu erhoffen. An der Gründung der Vereinigten Brauereien Schwechat, St. Marx, Simmering-Dreher, Mautner, Meichl-Aktiengesellschaft haben wir uns in erheblicher Weise beteiligt. Für das erste Geschäftsjahr 1912/13 gelangten nach reichlichen Abschreibungen 6 Prozent zur Ausschüttung. Die Moravia-Brauerei- und Malzfabriks-Aktiengesellschaft konnte ihre Dividende von 6 Prozent auf 7 Prozent erhöhen und die Aktienbrauerei Sarajevo brachte für 1912/13 wieder 15 Prozent zur Verteilung. In der Konsolidierung der Aktiengesellschaft der Brunner Brauerei, welche den Coupon für 1912/13 ihrer Prioritätsaktien mit 5 Prozent einlöste, sind Fortschritte zu verzeichnen. Die „Semperit", Oesterreichisch-Amerikanische Gummiwerke-Aktiengesellschaft bringt ihren Aktionären eine Dividende von 8 Prozent, gegen 7½ Prozent im Vorjahre, die Ungarische Gummiwarenfabriks-Aktiengesellschaft eine solche von 16½ Prozent zur Ausschüttung. Die Oelwerke-A.-G. Adolf Kohn & Co. löste ihren Coupon ebenso wie im Vorjahre mit 6 Prozent ein. Die Deutsche Petroleum-Aktiengesellschaft konnte ihre Dividende abermals, und zwar von 7 Prozent auf 8 Prozent, erhöhen.

Bezüglich der Reservefonds unseres Instituts bemerken wir, daß der ordentliche Reservefonds sich infolge der diesjährigen Ihrer Beschlußfassung vorbehaltenen Dotation um 670.030 K. auf 22,730.329 K. erhöhen wird. Die Reservierungen aus den Kapitalsvermehrungen der Jahre 1899, 1905 und 1906 mit 16,103.988 K. sowie die Immobilienreserve mit 5,000.000 K. bleiben unverändert.

Das Resultat unserer Geschäftsgebarung im Berichtsjahre stellt sich nach dem Ihnen vorliegenden Gewinn- und Verlustkonto wie folgt: Die Gesamtsumme der Gewinne exklusive des aus dem Vorjahre übernommenen Vortrages ergibt 28,411.053 K. Daraus wurden bestritten: Gehalte, Spesen, Steuern sowie Abschreibungen von Immobilien und Einrichtungen 15,210.749 K., verbleiben 13,200.304 K. Nach § 67 der Statuten sind vor allem die 5prozentigen Zinsen des Aktienkapitals abzurechnen mit 6,500.000 K., wonach ein Ueberschuß verbleibt von 6,700.304 K. Von diesem Betrage sind 10 Prozent in den Reservefonds zu hinterlegen mit 670.030 K. und von dem sich sonach ergebenden Betrage per 6,030.273 K. kommen die statuten- und vertragsmäßigen Tantiemen für den Administrationsrat, die Direktoren und Direktorenstellvertreter sowie für die leitenden Funktionäre der Filialen und Depositenkassen, zusammen mit 1,705.561 K. in Abzug, so daß verbleiben 4,324.712 K. Rechnet man hiezu den Vortrag aus dem Geschäftsjahre 1912 mit 593.877 K. so steht ein Betrag von 4,918.589 K. zur Disposition der Generalversammlung. Wir beantragen, hievon 12 K. per Aktie demnach 3,900.000 K. als Superdividende zu verteilen, sohin den Coupon unserer Aktien pro 1913 mit 32 K. einzulösen, von den verbleibenden 1,018.589 K. dem Pensionsfonds der Angestellten unseres Instituts den Betrag von 400.000 K. zu überweisen und den Rest per 618.589 K. auf neue Rechnung vorzutragen.

Wir sind zu dem Entschlusse gelangt, Ihnen vorzuschlagen, das gesellschaftliche Aktienkapital von 130 Millionen Kronen um 20 Millionen Kronen auf den Betrag von 150 Millionen Kronen durch Ausgabe von 50.000 Stück neuen, auf den Ueberbringer lautenden, bar und voll eingezahlten Aktien zu je 400 K., welche vom 1. Januar 1914 ab an den gesellschaftlichen Erträgnissen partizipieren, zu erhöhen. Aus der Ihnen vorliegenden Bilanz des Jahres 1913 werden Sie entnommen haben, in welch bedeutender Weise der Umfang unserer Geschäfte neuerdings gewachsen ist. Seit der letzten Kapitalsvermehrung im Jahre 1906 hat sich die Bilanzsumme von 442 Millionen Kronen auf 919 Millionen Kronen erhöht, die Debitoren sind von 224 Millionen Kronen auf 520 Millionen Kronen gestiegen, die Umsätze von 33·2 Milliarden Kronen auf 65·6 Milliarden Kronen an-

gewachsen und der Gesamtbetrag der Kreditoren, der Einlagen gegen Kassenscheine und Einlagebücher sowie der Akzepte und Anweisungen hat eine Erhöhung von 295 Millionen Kronen auf 717½ Millionen Kronen aufzuweisen. Die Anzahl der Konti zeigt in analoger Weise eine Vermehrung von 37.275 auf 108.610 und gegen 28 Zweiganstalten zu Ende 1905 besitzen wir deren heute 65. Dementsprechend ist auch die Gesamtzahl der Angestellten unseres Instituts von 1159 auf 2254 gestiegen. Unsere Engagements im Effekten- und Konsortialgeschäfte haben bereits eine ansehnliche Höhe erreicht und auch im Hinblicke auf unsere Verbindlichkeiten erscheint die Vorsicht geboten, ein angemessenes Verhältnis zwischen dem eigenen Kapital und den fremden Mitteln herzustellen. Alle diese Momente lassen unseren Vorschlag für die Kapitalsvermehrung wohl gerechtfertigt erscheinen. Wir sind im übrigen der sicheren Erwartung, daß bei der stetigen Ausdehnung unseres Verkehres auch die Ergebnisse sich in steigender Richtung entwickeln werden, so daß wir hoffen dürfen, auch für das erhöhte Gesellschaftsvermögen entsprechende Erträgnisse zu erzielen. Falls unser Antrag Ihre Genehmigung finden sollte, bitten wir Sie, mit der Durchführung der Kapitalserhöhung den Administrationsrat im Sinne des § 10 der Statuten zu betrauen und ihn zu ermächtigen, über den Zeitpunkt, in welchem die Emission der neuen Aktien erfolgen soll, sowie über die Modalitäten der Begebung im eigenen Wirkungskreise Verfügung zu treffen.

Wenn Sie, wie wir hoffen, unserem Antrage zur Erhöhung des gesellschaftlichen Vermögens auf 150 Millionen Kronen zustimmen, erscheint es uns geboten, für die Ermöglichung einer weiteren Erhöhung des Aktienkapitals im Bedarfsfalle Vorsorge zu treffen, und zwar in der Weise, daß die Grenze, bis zu welcher die Generalversammlung im autonomen Wirkungskreise eine Kapitalsvermehrung beschließen kann, mit 180 Millionen Kronen festgesetzt wird. Wir bitten Sie, die in Konsequenz unserer Vorschläge notwendigen Aenderungen der Statuten zu genehmigen und zugleich den Administrationsrat zu ermächtigen, etwaige ihm zweckmäßig erscheinende weitere Aenderungen oder Ergänzungen an dem Texte der Statuten, welche im Sinne Ihres zu fassenden Beschlusses gelegen sind oder von der Staatsverwaltung in Absicht auf die Genehmigung der Statutenänderung verlangt werden sollten, im eigenen Wirkungskreise ohne neuerliche Beschlußfassung einer Generalversammlung vorzunehmen.

In diesem Jahre trifft die Reihe des turnusmäßigen Ausscheidens aus dem Administrationsrate Herrn Präsidenten Adolf Ritter v. Schenk, dann die Mitglieder Herrn Hans Czizek Edlen v. Smidaich, Herrn Oskar Baron Klinger, Herrn Philipp Ernst Fürst zu Hohenlohe-Schillingsfürst, Herrn Stanislaus Graf Hoyos, Herrn Dr. Hans Graf Larisch und Herrn Dr. Heinrich Freiherrn v. Haerdtl, ferner die Mitglieder des Zensorenkollegiums Dr. Gustav Bloch und Dr. Ignaz Neumann, und wir laden Sie ein, die entsprechenden Wahlen vorzunehmen. Im Laufe der gegenwärtigen Berichtsperiode ist Aufsichtsrat Adolf Pollak in Proßnitz leider mit Tod abgegangen; dem Dahingeschiedenen, welcher unserem Institute stets die besten Dienste gewidmet hat, bleibt ein ehrendes Andenken gesichert. Die Herren Stephan v. Leitner in Agram und Hans Vogt in Bielitz-Biala haben ihre Stelle als Aufsichtsräte der betreffenden Filialen niedergelegt und erklärt, aus persönlichen Gründen eine Wiederwahl nicht mehr annehmen zu können. Wir sprechen den genannten Herren für ihre verdienstvolle Tätigkeit bei Wahrnehmung der Interessen unseres Instituts hiemit den besten Dank aus. Infolge Ablaufes der Funktionsdauer, beziehungsweise auf Grund der statutenmäßigen Auslosungen haben in diesem Jahre aus den Aufsichtsratskollegien auszuscheiden und sich einer Neuwahl zu unterziehen die Herren: Bei der Filiale in Aussig a. d. Elbe Ferdinand Maresch, bei der Filiale in Bielitz-Biala Artur Brüll, bei der Filiale in Bozen Dr. Julius Perathoner, bei der Filiale in Brünn Dr. Karl Reißig jun., bei der Filiale in Budapest Bela Rechtnitz, bei der Filiale in Budweis Rudolf Gellert, bei der Filiale in Czernowitz Dr. Maximilian Sternberg, bei der Filiale in Graz Ferdinand Ludwig, bei der Filiale in Innsbruck Max Oberer, bei der Filiale in Jägerndorf Karl Schindler, bei der Filiale in Karlsbad Doktor Hans Pleschner, bei der Filiale in Klagenfurt Fritz Gorton, bei der Filiale in Konstantinopel Generalkonsul Nikolaus v. Janko und Leopold Back, bei der Filiale in Krakau Dr. Wladislaw Niec, bei der Filiale in Lemberg Dr. Thaddäus Ritter v. Gorecki, bei der Filiale in Marienbad Dr. Heinrich Reiniger, bei der Filiale in Meran Josef Schreyögg, bei der Filiale in Pardubitz Egon Winternitz, bei der Filiale in Pilsen Dr. Stanislaus Woprsalek, bei der Filiale in Prag Dr. Anton Siegert, bei der Filiale in Smyrna Douglas Carr Paterson, bei der Filiale in St. Pölten Otto Eybner, bei der Filiale in Teplitz F. W. L. Bramsch, bei der Filiale in Villach Albert Wirth, bei der Filiale in Wiener-Neustadt Wolfgang Ritter v. Herbeck, sämtliche für eine dreijährige Funktionsdauer. Weiter werden Ersatzwahlen vorzunehmen sein für Herrn Hans Vogt bei der Filiale in Bielitz-Biala und für Herrn Adolf Pollak bei der Filiale in Proßnitz für eine einjährige Funktionsdauer. Wir bemerken hiezu, daß an Stelle des Erstgenannten Herr Rudolf Strzygowski, Tuchfabrikant in Biala, und an Stelle des Letztgenannten Herr Hans Weigel, Likörfabrikant in Proßnitz, kooptiert worden sind und wir bitten, diese Kooptation durch die Wahl der Genannten zu bestätigen. Ebenso wolle die Kooptation des Herrn Dr. Oswald Malburg, Chefs der Spiritus-, Pottaschefabriken und Raffinerien Ed. Ad. Malburg & Sohn in Smiritz, als Aufsichtsrat der Filiale Pardubitz für eine einjährige und des Herrn Bruno Winter, Chefs der Bierbrauerei und Malzfabrik Brüder Winter in Proßnitz, als Aufsichtsrat für unsere Filiale Proßnitz für eine dreijährige Funktionsdauer durch die Wahl dieser Herren bestätigt werden. Wir bemerken schließlich, daß nach unseren Statuten die Wiederwahl der bisherigen Funktionäre zulässig ist.

Sodann brachte das Mitglied des Zensorenkollegiums Dr. Julius Pfeiffer den Bericht der Zensoren zur Kenntnis der Versammlung, der mit dem Antrage auf Erteilung des Absolutoriums schließt.

Die Debatte.

Direktor Armbrecht: Zunächst muß der Leitung des Wiener Bankvereines für die erzielten Resultate der Dank der Aktionäre ausgesprochen werden. Leider haben nicht alle dem Bankverein attachierten Unternehmungen günstige Resultate ergeben. So verzeichnet die Brunner Brauerei beträchtliche Verluste. Ich glaube in dem Verhalten des Bankvereines gegenüber der Brunner Brauerei ein Recht zur Kritik ableiten zu dürfen und lege die Sanierung dieses Unternehmens der Verwaltung des Bankvereines dringend ans Herz. Die Aktionäre der Brunner Brauerei, die gleichzeitig Aktionäre des Bankvereines sind, können sich der Erteilung des Absolutoriums nicht anschließen.

Direktor Bernhard Popper: Ich danke zunächst dem Vorredner für die gezollte Anerkennung. Das Verhältnis zwischen dem Bankverein und der Brunner Brauerei besteht darin, daß die Stellung des Wiener Bankvereines zu dem genannten Unternehmen lediglich als die des Bankiers zu seinem Schuldner aufzufassen ist. Der Bankverein hat in dieser Eigenschaft der Brunner Brauerei die Gelder, die sie benötigte und die bei Unternehmungen dieser Art bedeutende sind, stets zu normalen Bedingungen und in kulantester Weise zur Verfügung gestellt. In Befolgung dieses Prinzips hat denn auch der Bankverein, um die Situation des genannten Unternehmens zu erleichtern, einen Teil des Kredits in Prioritätsaktien umgewandelt, wobei es den Stammaktionären freigestellt wurde, sich durch Uebernahme von Prioritätsaktien auf Grund ihres Aktienbesitzes zu den nämlichen Bedingungen zu beteiligen. Hierin manifestiert sich wohl auch zur Genüge das Entgegenkommen des Bankvereines, indem er statt der Rückzahlung seiner Forderung Prioritätsaktien an Zahlungs Statt übernommen hat, wodurch die Zinsenlast wesentlich reduziert und eine Förderung der Sanierung des Unternehmens herbeigeführt wurde. Nach wie vor wird der Bankverein um die Konsolidierung dieses Unternehmens in eifrigster Weise bemüht sein. (Zustimmung.)

Aktionär Bergmann wendet sich gegen die forcierte Industrialisierung, die nicht nur beim Bankverein, sondern auch nahezu bei allen Wiener Großbanken bestehe. Der Bankverein, der im Jahre 1913 ein so großes Zinsenerträgnis gehabt hat, soll hauptsächlich dieses Geschäft pflegen.

Aktionär Stein meint, es wäre Sache des landesfürstlichen Kommissärs, Aufklärung zu verlangen, wann und zu welchem Kurse die jungen Aktien begeben werden sollen. Redner verlangt, daß die Direktoren, wenn sie als Delegierte der Bank in die Verwaltung der Tochtergesellschaften entsendet werden, die Tantiemen hiefür in die Kassen der Bank fließen lassen sollen. Er bemängelt die Kreditgewährung beziehungsweise die Krediteinschränkungen, welche die Geldinstitute in den Krisenzeiten namentlich in Galizien vorgenommen haben und beruft sich hiebei auf eine Aeußerung des verstorbenen Finanzministers v. Zaleski, der diese Haltung der Wiener Großbanken angeblich als eine unpatriotische bezeichnet hätte.

Aktionär v. Löbl kritisiert in längerer Rede die Gestion des Bankvereines in den letzten Jahren. Redner erhebt persönliche Angriffe gegen einzelne Direktoren. Seine Ausführungen erregen stellenweise Unwillen in der Versammlung und es kommt wiederholt zu erregten, stürmischen Szenen. Der Aktionär wird öfters unterbrochen und einigemale werden lebhafte Schlußrufe laut. Der Redner spricht von einem Protektionswesen bei Anstellung einzelner Beamter, erörtert die in der letzten Zeit bestandenen Differenzen zwischen der Leitung und dem Beamtenkörper des Bankvereines und verliest einzelne Stellen aus einem an ihn gelangten anonymen Briefe. Diese Darlegungen rufen stürmische Protest-, Zwischen- und Schlußrufe hervor. Der Redner ersucht den landesfürstlichen Kommissär, den Antrag auf Erhöhung des Aktienkapitales auf das nächste Jahr verschieben zu lassen und verlangt ferner, daß die Verwaltungsräte und Direktoren des Bankvereines die Tantiemen für Aufsichtsratsstellen in anderen Unternehmungen nicht selbst beziehen, sondern dem Bankvereine zukommen lassen sollen. Direktor Popper habe 28, Direktor Kuranda 18, Direktor Markus 16, Direktor Weiner 17, Direktor Heinsheimer 25 Verwaltungsratsstellen. Redner richtet neuerlich persönliche Angriffe gegen einzelne Direktoren des Bankvereines, wobei abermals laute Protestrufe ertönten. Es entsteht ein minutenlanger Lärm, einzelne Aktionäre verlangen energisch, daß dem Redner das Wort entzogen werde, von anderer Seite wird Schluß der Debatte verlangt.

Inmitten des Lärms versucht sich der Vorsitzende mit erhobener Stimme Gehör zu verschaffen: Ich frage die Versammlung, ob sie den Schluß der Debatte wünscht. (Laute Zustimmungsrufe.)

Vorsitzender (zum Redner Löbl): Wollen Sie noch fünf Minuten sprechen, damit Sie nicht sagen können, daß man Sie terrorisiert. Ich glaube, Sie haben genug Ausfälle über die Häupter der Direktion ausgeschüttet. Sie werden es nicht besser machen.

Aktionär v. Löbl: Ich appelliere an den Herrn landesfürstlichen Kommissär, meine Rechte zu wahren.

Neuerlich entsteht Lärm. Man hört Rufe, daß Herr v. Löbl nicht weitersprechen solle.

Aktionär Artur Kuffler: Ich erbitte das Wort zur Geschäftsordnung. Ich muß doch Wert darauf legen, daß Herrn v. Löbl, dem ich auch gern antworten möchte, Gelegenheit gegeben wird, auszureden. Bisher hat er sich allerdings mit den Angelegenheiten des Jahres 1910 vielfach beschäftigt, die nicht Gegenstand der Generalversammlung sind. Herr v. Löbl möge seine Ausführungen auf die Ereignisse des Jahres 1913 beschränken.

Vorsitzender (erregt): Das ist richtig! Heute haben wir über das Jahr 1913 zu reden. Sprechen Sie darüber, Herr v. Löbl, sonst werde ich Ihnen das Wort entziehen. (Widerspruch des Herrn v. Löbl.) Ich schreibe Ihnen keine Zeit vor, ich bitte nur, nicht zu weitläufig zu sein. Wir sind nicht verpflichtet, Ihrethalben bis 6 Uhr abends dazusitzen.

Einige Aktionäre: Gewiß sind Sie hiezu verpflichtet. Die Aktionäre wollen auch reden.

Vorsitzender: Bitte, Herr v. Löbl, reden Sie weiter.

Aktionär v. Löbl befaßt sich mit der finanziellen Situation einzelner, unter der Patronanz des Bankvereines stehender Industriegesellschaften und apostrophiert zu wiederholten Malen den landesfürstlichen Kommissär unter Hinweis auf seine Meinung, daß die staatliche Aufsicht in ungenügender Weise gehandhabt werde.

Aktionär Artur Kuffler: Ich bin zwar nicht so wohlvorbereitet und mit Daten ausgerüstet wie Aktionär v. Löbl in die Generalversammlung gekommen, aber meine Auffassung über die Geschäftsgebarung des Bankvereins befindet sich in einem diametralen Gegensatze zu derjenigen des genannten Herrn. Ich für meine Person zugleich aber auch in Vertretung einer größeren Anzahl seriöser Aktionäre, kann und will der Leitung des Wiener Bankvereins nur die größte Anerkennung und das rückhaltloseste und uneingeschränkteste Lob und Vertrauen votieren. Ich finde es wenig geschmackvoll, in einer Versammlung von Aktionären Angriffe persönlicher Natur gegen Leute vorzubringen die wohl darauf verzichten müssen, sich in derartige Debatten einzulassen. Ich finde es in gleicher Weise wenig geschmackvoll, in eine Generalversammlung den Ton einer Wählerversammlung hineinzutragen und mit „Schlagern" zu paradieren, die offensichtlich die Tendenz zum Ausdrucke bringen, das Ansehen eines ersten Institutes in unnötiger Weise herabzusetzen. Ich bin der Ansicht, daß es in jedem geschäftlichen Organismus vorkommen müsse, daß unter sehr guten Geschäften sich hie und da auch ein weniger gutes befinde. Maßgebend ist nur der schließliche Erfolg und wenn, wie Herr v. Löbl früher bemerkte, interne Reserven zur Abschreibung von Verlusten aus Geschäften letzterer Kategorie verwendet wurden, so ist dies vom Standpunkte des seriösen Aktionärs nur auf das freudigste zu begrüßen, da hieraus sich nur die durchaus gesunde Situation des Wiener Bankvereins mit vollständiger Klarheit ergibt. Die Abschreibung von solchen Verlusten in ertragsreichen Jahren ist nur ein Gebot der Vorsicht und ein Beweis für die sachmäßige Geschäftsführung und hervorragende Leitung des Institutes. Auf die Ausführungen des Aktionärs Bergmann möchte ich bemerken, daß er sich auf einem Holzwege befinde, wenn er dazu rät, sich von industriellen Unternehmungen fernzuhalten und sich lediglich auf das Zinsengeschäft zu beschränken. Ich verweise diesbezüglich auf die übrigen Ertragskonti in der Gewinn- und Verlustrechnung und hebe speziell das Provisionskonto hervor. Ich bin davon überzeugt, daß es unmöglich wäre, die verzeichneten Erfolge im Zinsen- und Provisionskonto aufzuweisen, wenn der Bankverein sich von einer stärkeren Interessennahme an Industrieunternehmungen ferngehalten hätte. Es ist nur ein Gebot der Vorsicht, wenn durch Funktionäre des Bankvereins eine wirksame Kontrolle bei derartigen Unternehmungen ausgeübt wird. Schließlich spricht der seitens des Bankvereins zu verzeichnende schöne Erfolg für die Gesellschaft. (Lebhafter Beifall.)

Aktionär kaiserlicher Rat Lemberger zollt der Geschäftsleitung und allen Funktionären des Wiener Bankvereines sein uneingeschränktes Lob und spricht die Ueberzeugung aus, im Namen der Aktionäre zu handeln, wenn er sowohl der Direktion als auch der Verwaltung und der Beamtenschaft den herzlichsten Dank für ihre erfolgreiche Bemühung ausspricht und das vollste Vertrauen votiert. Er möchte ganz besonders hervorheben, daß es in Kreisen der Kaufmannschaft allgemein bekannt sei und auch entsprechend gewürdigt wurde, daß gerade der Wiener Bankverein während der krisenhaften Zeit seine Mittel seiner Klientel in dankenswertester Weise zur Verfügung gestellt habe.

Aktionär Dr. Sueß wendet sich gegen die Ausführungen des Aktionärs v. Löbl in bezug auf die Beamtenfrage. Er findet es nicht am Platze, diese Frage, die, wie allgemein bekannt, bereits in einer sowohl die Direktion als auch die Beamtenschaft befriedigenden Weise beigelegt worden ist, in die Generalversammlung zu tragen, dies um so weniger, als er keinesfalls annehmen könne, daß die Beamtenschaft Herrn v. Löbl mit der Vertretung ihrer Interessen betraut habe. Dr. Sueß bittet die Direktion im Namen der Aktionäre, den besten Dank für den ihrer zielbewußten Leitung zu verdankenden Geschäftserfolg entgegenzunehmen.

Aktionär kaiserlicher Rat Sachsel schließt sich den Ausführungen seines Vorredners an und versichert die Geschäftsleitung der allgemeinen Anerkennung seitens der Aktionäre.

Aktionär v. Löbl verlangt neuerlich das Wort. Inzwischen wird von einem Aktionär Schluß der Debatte beantragt und angenommen.

Aktionär v. Löbl will sprechen. Der Vorsitzende sagt: Ich entziehe Ihnen das Wort. Sie haben genug lang geredet.

Aktionär v. Löbl: Herr landesfürstlicher Kommissär, ich bitte, mich zu schützen. Wir protestieren und verweigern das Absolutorium.

Hierauf wurden mit allen gegen fünf Stimmen die Anträge der Administration über die Verwendung des Reingewinnes für das Jahr 1913 zum Beschlusse erhoben; in gleicher Weise erfolgte die Beschlußfassung über die Erhöhung des Aktienkapitals um 20 Millionen Kronen sowie über die aus Anlaß der Kapitalserhöhung beantragte Aenderung der §§ 9 und 59 der Statuten.

Der Vorsitzende gibt bekannt, daß der Dividendencoupon vom morgigen Tage an zur Auszahlung gelange.

Ueber Antrag des Aktionärs kaiserlichen Rates Duschnitz wurden die Wahlen per Akklamation vorgenommen. In den Administrationsrat wurden die ausscheidenden Verwaltungsräte Präsident Adolf Ritter v. Schenk, Hans Czizek, Edler v. Smidaich, Oskar Baron Klinger, Stanislaus Graf Hoyos, Dr. Hans Graf Larisch, Dr. Heinrich Freiherr v. Haerdtl wiedergewählt. In das Zensorenkollegium in Wien wurden die Herren Dr. Gustav Bloch und Dr. Ignaz Neumann wieder berufen.

Erklärungen des Präsidenten und der Direktion.

Vorsitzender v. Schenk: Es drängt mich, doch ein paar Worte zu sprechen, bevor wir uns voneinander trennen. Sie haben in dieser Versammlung viele Reden gehört. Selbstverständlich konnte ich mich kraft meines Amtes als Präsident nicht in die Diskussion hineinmischen. Ich weiß nicht, woher die Informationen des Herrn v. Löbl stammen, aber das eine muß ich betonen, wenn jemand die Direktion angreift, begeht er das größte Unrecht, und wenn jemand überhaupt davon spricht, daß die Direktion zuviel an Tantiemen erhalten hat, so ist das ein noch größeres Unrecht. Es wird vielleicht keiner der Herren wissen, daß die einzelnen Direktoren oft bei einem Geschäft dem Bankverein mehr einbringen als die Tantiemen der ganzen Direktion in einem Jahre betragen. Ich, der ich an der Wiege des Instituts gestanden und der geistige Urheber desselben bin, kann wohl mit voller Berechtigung sagen, unsere Direktoren sind alle aus dem Boden des Instituts hervorgewachsen. Sie sind von hervorragender Tüchtigkeit, von eminentem Fleiß und einer über alle Anwürfe erhabenen Gewissenhaftigkeit. (Lebhafter Beifall.) Alle sonstigen Rekriminationen, die vom Aktionär Löbl und von anderer Seite erhoben wurden, wie zum Beispiel, die Bank hätte während der Krise des vorigen Jahres ihre Pflicht nicht erfüllt und weiß Gott was für andere Sünden noch begangen, sind irrig und falsch. Was schon ein Herr Vorredner gesagt hat, muß auch ich wiederholen. Glauben Sie, wir können alle guten Geschäfte machen? Sind wir denn Propheten? Zeigen Sie uns den Mann, der dies im stande wäre? Einen solchen gibt es auf der ganzen Welt nicht. Die Hauptsache bleibt immer das Resultat. Sehen Sie selbst, wie weit es der Bankverein im Verlaufe seiner 46jährigen Tätigkeit gebracht hat. (Stürmischer Beifall und Händeklatschen.) Bezüglich der Beamten wird Ihnen noch Direktor Heinsheimer, in dessen Referat diese Frage gehört, einige Worte sagen.

Direktor Heinsheimer: Am liebsten hätte ich es überhaupt unterlassen, das Wort zu ergreifen. Ich sehe mich aber hiezu genötigt, um die Beamtenschaft gegen Herrn Aktionär Löbl in Schutz zu nehmen, der sich als ihr Sprecher heute hier aufgespielt hat. Herr kaiserlicher Rat Sachsel hat gemeint, daß Aktionär Löbl im Auftrage der Beamtenschaft hier gesprochen habe. Ich glaube jedoch, daß die Beamtenschaft des Bankvereines diese Zumutung ganz entschieden von sich weist und auch bei Besprechung der jüngsten Meinungsverschiedenheiten den Mitgliedern der Direktion gegenüber entschiedenst zurückgewiesen hat, als hätte sie die Hilfe in Anspruch genommen, die Herr v. Löbl (Zwischenrufe des Aktionärs Löbl).... Ich bitte, mich nicht zu unterbrechen. Ich wiederhole, die Beamtenschaft hat die Zumutung entschieden zurückgewiesen, als hätte sie die Hilfe in Anspruch genommen, die Herr Löbl der Organisation der Beamtenschaft angetragen hat. (Lebhafte Hört! Hört!-Rufe.) Ich halte Herrn v. Löbl um so weniger berechtigt, sich als Sprecher und Vertreter der Beamten aufzuspielen, als er in seinen Angriffen ein Material verwendet, das ihm nur durch die Untreue eines

Bis vor einigen Jahren waren im deutschen Reichstag ungefähr zwanzig verschiedene Parteien, Richtungen, Fraktionen u. s. w. vertreten. Jetzt sind sie infolge neuer Gruppenbildungen ein wenig zusammengeschmolzen. Ich führe sie nach den oben erwähnten Gesichtspunkten gruppiert an.

* * *

Das konservative Lager.

Hieher gehören: die Deutsch-Konservativen, die Reichspartei, die Antisemiten der verschiedenen Kreuzungen, die Wirtschaftliche Vereinigung, die antisemitischen Reformer, die Christlichsozialen, die mittelstandsretterischen Eingänger, der Bund der Landwirte, der Bayrische Bauernbund und — das Zentrum.

Sie alle sind konservativ, wenngleich sie verschiedene Nuancen zeigen. So betreiben die Antisemiten, die demagogischesten Bauernfänger, im besonderen die Judenhetzerei, das Zentrum betont seine religiöse Gesinnung, seinen Ultramontanismus.

Was ist die Grundtendenz der Konservativen? Ihr Name deutet es schon an: sie wollen „konservieren", das alte, ihnen Nützliche erhalten; sie setzen politischen Neuerungen den heftigsten Widerstand entgegen. In jedem der Allgemeinheit nützlichen Fortschritt sehen sie (und nicht mit Unrecht) eine Beeinträchtigung alter Vorrechte des Adels und der Kirche. Man kann immerhin verstehen, daß die in Vorurteilen erzogenen Junkersprößlinge, die sich nach dem Wort Wilhelms II. wirklich für die „Edelsten und Besten der Nation" halten, sich gegen alles wenden, was ihre Privilegien antastet. Denselben Milderungsgrund kann man auch den in strenger katholischer Einseitigkeit aufgezogenen Zentrumsleuten nicht versagen, wenn sie für die Aufrechterhaltung, beziehungsweise Erweiterung der kirchlichen Vorrechte eintreten. Mit Verachtung vermag ich aber nur zu schauen auf die christlichsozial-antisemitischen „Volksvertreter", die aus vielfach nur schlecht geheucheltem Haß gegen das Judentum den bösartigsten Feinden des Volkes, eben den Junkern und Muckern, Heeresfolge leisten und neuen Anhang zutreiben.

Das Zentrum, die stärkste konservative Gruppe des Reichstags, besitzt ein offizielles Parteiprogramm überhaupt nicht. Es geht in fast allen Fragen mit den Konservativen zusammen — immer geleitet von dem Gedanken, die Macht der katholischen Kirche zu fördern und den Papst zum Herrscher der Welt zu machen.

Die konservative Partei betont in ihrem Programm ihre monarchische Gesinnung. Sie kennt die Macht der Krone und ist bemüht, sie für sich nutzbar zu machen. Die Konservativen wären ohneweiters für den Absolutismus, wenn sie bestimmte Garantien hätten. („Und der König absolut, wenn er unsern Willen tut".) Im übrigen sind sie natürlich Gegner des gleichen Wahlrechts. „Staat und Kirche sind von Gott verordnete Einrichtungen; ein Zusammenwirken beider ist die notwendige Vorbedingung zur Gesundung des Volkes". Sie treten ein für die konfessionelle Volksschule und „bekämpfen den vielfach sich vordrängenden und zersetzenden jüdischen Einfluß". Sie sind Gegner der Gewerbefreiheit. Außerdem verlangten sie in ihrem Programm vom Jahre 1876 noch: „gleichmäßige Berücksichtigung aller Erwerbstätigkeiten und gerechte Würdigung der zurzeit nicht ausreichend berücksichtigten Interessen von Grundbesitz, Industrie und Handwerk". Sie sind Gegner der Freizügigkeit. „Wir wollen in Provinz, Kreis und Gemeinde eine Selbstverwaltung, gegründet nicht auf das allgemeine Wahlrecht, sondern auf die natürlichen Gruppen und organischen Gliederungen des Volkes". Sie sind für Ausnahmsgesetze gegen unbequeme politische Gegner und Feinde der an sich schon geringen Preßfreiheit.

Die Freikonservativen oder Reichsparteiler repräsentieren im Gegensatz zu den altadeligen konservativen Krautjunkern die noch viel widerlicheren Schlotjunker. Sie sind als die Wortführer der Industriebarone die verbissensten Feinde der Arbeiterbewegung und ihre jungadeligen Wortführer sind die worteifrigsten und — erfolglosesten Bekämpfer der Sozialdemokratie.

Der Bund der Landwirte war ehedem nur eine Filiale der Konservativen, hat sich aber im Laufe der Jahre zur Hauptgeschäftsstelle aller konservativen Parteien (das Zentrum ausgenommen) ausgewachsen. Der Bund der Landwirte macht wie der Bayrische Bauernbund nur in Rettung der „notleidenden Landwirte" (mit mehr als hundert Morgen Land!). Im übrigen ist er konservativ und natürlich auch antisemitisch. Er ist für hohe Zölle auf Brotfrucht, Fleisch, Vieh, Obst, Eier und alle übrigen landwirtschaftlichen Produkte. Er ist für die Grenzsperren, begeistert sich für „hygienische" Gesetze, wie Fleischbeschau- und Viehseuchengesetz, wenn er sie in der seinen Zwecken dienenden Weise gestalten und handhaben lassen kann.

Was der Bund der Landwirte für das Reich, das ist der Bayrische Bauernbund speziell für Bayern. Er betont in seinem Kampfe für die Lebensmittelzölle auch seine allein seligmachende katholische Gesinnung — mit Rücksicht auf das Zentrum und den Katholizismus in Bayern.

Der Antisemitismus ist der politische Hausknecht der Konservativen geworden. Ehedem ein heftiger Gegner aller Großen in der Landwirtschaft, ein Feind namentlich des Junkertums, ist er mehr und mehr politisch heruntergekommen. Die ehedem demokratische Kleinbauernpartei ist systematisch ruiniert und zu einer Hilfstruppe derer geworden, die früher als die bösartigsten Feinde des kleinen Bauern von ihr bekämpft wurden. Der inzwischen verstorbene Hofprediger Stöcker ist mit seinen Versuchen, eine große antisemitische Bewegung zu schaffen, vollkommen gescheitert durch die sozialdemokratische Aufklärungsarbeit.

Erst dem „hessischen Bauernkönig" Dr. Böckel gelang es Mitte der Achtzigerjahre, eine größere antisemitische Bewegung zu entfalten. Er knüpfte seine Agitation an eine grausige Mordtat. Ein jüdischer Wucherer war ermordet worden. In der Gerichtsverhandlung wider den Mörder wurden die Praktiken der Güterschlächter in eingehender Weise erörtert. Die Erregung im Kreis Marburg war eine geradezu ungeheuerliche. Da warf Böckel seine Brandfackeln in die Pulverfässer. Seine Versammlungen waren überfüllt, seine Erfolge beispiellos. So wie er hatte noch kein Mensch zu den Bauern geredet, die bis dahin überhaupt nur konservative Honorationen oder nationalliberale Professoren hatten „politisieren" hören.

Kaum hatten die Konservativen bemerkt, wohin die Reise Böckels gehen sollte, da suchten sie ihm Schwierigkeiten zu machen. Dadurch kam er in die glänzendste Position. Nun zeichnete er nicht nur in den grellsten Farben die Juden, jetzt zog er auch wider die Konservativen los; das waren für ihn neben den Landräten die Großgrundbesitzer, denen er den Namen „Manschettenbauern" beilegte. So war der „hessische Bauernkönig".

Das war der Mann, der alles wußte: nicht nur die Juden bemogelten den Bauern beim Korn- und Viehkauf, auch die Großgrundbesitzer hatten ihre zahlreichen Schattenseiten; das wies Böckel haarscharf nach: der Große in der Landwirtschaft hat doch ganz andere Interessen als der Kleine! ....

(Schluß folgt.)

Die Teuerung ohne Ende.

Unsere Vertragsverhältnisse zu den Balkanstaaten dürften demnächst einer Revision unterzogen werden, die zu einer eingehenden Prüfung der Zollsätze nicht nur für unsere Ausfuhrartikel, sondern auch für die Einfuhrartikel — den landwirtschaftlichen Produkten — dieser Staaten führen wird. Schon jetzt erheben die Agrarier Hohenblumscher Richtung den Ruf, daß an den bestehenden Hochschutzzöllen für landwirtschaftliche Produkte weder jetzt noch im Jahre 1917 gerüttelt werden dürfe, das heißt sie wollen, daß die enorme Teuerung aller notwendigen Lebensmittel zum dauernden Zustand für alle Zeiten werde. Ihre Agitation geht dahin, daß den Balkanstaaten höchstens die Meistbegünstigung eingeräumt wird, daß ihnen aber unter keinen Umständen besondere Grenzbegünstigungen gewährt werden dürfen. Die ganzen Zollpositionen aber, der autonome Zolltarif und der Tarif die Meistbegünstigung betreffend sollen unverrückbar festgehalten werden. Die Aufrechterhaltung der hohen Minimalzölle von 6 Kronen 30 Heller für Weizen, Halbfrucht, Spelz, von 5 Kronen 80 Heller für Roggen, von 2 Kronen 80 Heller für Gerste, von 4 Kronen 80 Heller für Hafer und von 2 Kronen 80 Heller für Mais, welche Mehl und Brot verteuern, welche als verteuerte Futtermittel Vieh und Fleisch verteuern und die Viehproduktion verhindern, können aber — darüber möge man sich auch in den Kreisen des Ritter v. Hohenblum keiner Täuschung hingeben — unter keinen Umständen aufrecht erhalten werden. Eine leidenschaftliche Wut über die Auswucherung der Konsumenten erfüllt die Volksmassen, die nur zurückgehalten wird durch die stille Hoffnung, das Jahr 1917 werde dem bösen Spiel der übermütigen Agrarier ein Ende bereiten. Es ist falsch, wenn angenommen wird, die Bevölkerung habe sich mit der schlechteren Lebenslage abgefunden, in die sie durch die agrarischen Hochschutzzölle gedrängt wurde. Die „Statistischen Mitteilungen des Wiener Magistrat" veröffentlichten im Märzheft eine Tabelle über den Kleinverkauf von Lebensmitteln, die vom Juni 1901 bis 1912 und im Dezember von 1901 bis 1912 die Preise nach den Erhebungen des Marktamtes wiedergibt. Die Tabelle läßt ahnen, wie schwer kleine Haushaltungen von der Teuerung betroffen wurden. Die zwei Monate Juni und Dezember wurden gewählt, weil sie die für die ganzen Marktartikel preisbildenden Monate sind und die Preisbewegung je eines halben Jahres beeinflussen. Die Tabelle, die wir wiedergeben, enthält die Durchschnittspreise für die Bezirke eins bis zwanzig, und stellt die Teuerung, die unsere Agrarpolitik der Bevölkerung beschert hat, plastisch dar. Dabei ist hervorzuheben, daß die Höchstpreise, die notiert wurden, bei Durchschnittsberechnungen schwinden, daß also die Teuerung in der Tabelle in gemilderter Form zum Ausdruck kommt.

Preise für	1903 Juni	1912 Juni	1903 Dezember	1912 Dezember
	Heller per Kilogramm			
Weizengrieß	28—40	38—46	28—40	38—46
Rollgerste	28—80	30—80	40—88	34—72
Auszugmehl	26—36	38—46	26—36	38—46
Mundmehl	24—34	36—40	24—34	36—44
Semmelmehl	22—30	32—38	22—30	32—40
Pohlmehl	16—24	20—32	16—24	28—32
Brot, weißgemischt	19·8—36·7	27·8—44·2	18·5—36·7	26·5—43·9
„ schwarzgemischt	17·4—34·5	24·2—39·9	15·8—33·1	24·9—39·6
Brot, schwarz	18·3—27·1	24—35·4	19—27·7	26·7—32·3
Erbsen, dürre	24—50	36—60	24—50	40—60
Linsen	32—70	40—104	32—70	44—90
Bohnen, dürre	20—48	40—80	20—48	40—70
Reis	32—80	36—88	32—80	40—80
Erdäpfel, runde	8—32	20—32	7—10	10—16
Erdäpfel, Kipfler	14—24	30—42	10—16	20—28
Schweineschmalz	152—192	186—216	144—168	184—240
Butter	160—360	220—480	160—360	220—480
		Heller per Liter		
Milch	12—32	20—32	12—32	20—32
Rahm	40—96	60—120	40—96	50—120
		für zwei Kronen Stück		
Eier	30—48	26—32	22—30	16—20

Die Tabelle weist eine erhebliche Verteuerung von Mehl und Brot nach. Was für eine kinderreiche Arbeiterfamilie diese Verteuerung bedeutet, kann nur der beurteilen, der weiß, daß in den Zeiten der Teuerung Mehlpreise und Brot, die Hauptnahrungsmittel solcher Familien bilden. Eine Verteuerung eines Kilogramm Brotes um 6 bis 7 Heller bedeutet, daß die Kinder von Arbeiterfamilien nicht mehr genug Brot zu essen haben. Daß die Mutter oft blutenden Herzens die flehende Bitte der Kinder nach einem weiteren Stück Brot abschlagen muß.

Die Verteuerung von Mehl und Brot wollen wir durch den Ausweis über die durchschnittlichen Preise für Weizen und Roggen, die in den „Statistischen Mitteilungen des Wiener Magistrats" nicht enthalten sind, ergänzen.

Jahre	Jahresdurchschnittspreis für Weizen	für Roggen
	Kronen	
1903 . . .	16·90	13 91
1904 . . .	19·26	14·79
1905 . . .	18·79	15·22
1906 . . .	16·65	14·—
1907 . . .	20·08	18·05
1908 . . .	24·26	21·24
1909 . . .	28·59	20·63
1910 . . .	24·24	16·74
1911 . . .	24·52	19·29
1912 . . .	24·21	21·25

Wir ersehen aus den Ziffern, daß die Weizenpreise im Jahre 1908 die höchste Steigerung aufgewiesen haben. Aber auch in der Zeit der normalen Ernteverhältnisse, also im Jahre 1912, standen die Preise erheblich höher als vor dem Jahre 1907, woraus zu schließen ist, daß die Hochschutzzölle, die der Vertragszolltarif vom Jahre 1907 festbindet, ungemein verteuernd auf Mehl wirken. Bemerkt sei, daß gegenwärtig Weizen ebenfalls 23 und 24 Kronen kostet. Bei Roggen, dem ausgesprochenen Brotgetreide, finden wir, daß im Vorjahr die Preise die gleiche Höhe aufwiesen wie im Jahre 1908, in welchem Jahre wir an den Folgen einer Mißernte zu leiden hatten. Auch im Jahre 1908 hat Roggen keine große Verbilligung erfahren und die starke Aufwärtsbewegung der Roggenpreise datiert auch erst seit dem Jahre 1907 — dem Ausgleichsjahr mit den Aushungerungszöllen. Neben der enormen Verteuerung von Mehl und Brot, von Schweineschmalz und Butter, von Milch und Rahm, von Eiern, marschiert die Verteuerung von Bohnen, von Erbsen und Linsen. Bei uns hat sich die Anbaufläche dieser Feldfrüchte ebenso wie in Ungarn vermindert. Für Bohnen hatten wir noch im Jahre 1905 in Oesterreich eine Anbaufläche von 73.096 Hektar, im Jahre 1910 nur mehr eine solche von 51.899; in Ungarn im Jahre 1905 eine Anbaufläche von 28.669 Hektar, die im Jahre 1910 freilich gestiegen war, und zwar auf 35.904 Hektar, die aber den Ausfall, der durch den Rückgang der Anbaufläche in Oesterreich um 21.197 Hektar verursacht wurde, da in Ungarn der Zuwachs an Ackerbaufläche nur 7235 Hektar betrug, nicht gedeckt werden konnte. Dadurch waren wir gezwungen, den Auslandsmarkt zur Deckung des Ausfalls heranzuziehen, mußten die erhöhten Frachtspesen und den erhöhten Zoll bezahlen, und die Preise von Bohnen stiegen. Bei Erbsen zeigt sich dieselbe Erscheinung. Die Anbaufläche in Oesterreich betrug im Jahre 1905 noch 87.472 Hektar, im Jahre 1910 bloß 71.032 Hektar; in Ungarn betrug die Anbaufläche im Jahre 1905 noch 13.074 Hektar, im Jahre 1912 — 12.120 Hektar. Desgleichen verminderte sich die Ackerbaufläche für Linsen in beiden Reichshälften. So verteuerten sich auch die Hülsenfrüchte und damit verteuerte sich eine weitere Anzahl wichtiger Nahrungsmittel der proletarischen Bevölkerung.

Die „Statistischen Mitteilungen des Wiener Magistrats" haben unterlassen, im Anschluß an die Preistabelle für Mehl, Brot, Eier, Hülsenfrüchte 2c., eine Preistabelle für Fleisch zu bringen. In einem Artikel hat das „Neue Wiener Tagblatt" eine Gegenüberstellung der Rindfleischpreise im Kleinverkauf gebracht, die wir zwar noch nicht auf ihre Richtigkeit geprüft haben, aber wiedergegeben sei, damit sich das Bild der Teuerung in Ziffern vervollständige.

Preise für	1903 Juni	1912 Juni	1903 Dezember	1912 Dezember
	Heller per Kilogramm			
Rindfleisch, vorderes .	100—150	135—210	100—150	140—220
Rindfleisch, hinteres .	120—190	152—240	120—190	160—250

Die Steigerung der Rindfleischpreise vermehrt die Ernährungsnot erheblich. Die Agrarier haben es verstanden, die Fleischeinfuhr unter zweifachen Verschluß zu bringen. Durch die Verschärfung der Veterinärgesetze und durch die Handelsvertragsbestimmungen wird die Einfuhr lebenden Viehes unmöglich gemacht. Für Fleisch wird ein Zoll von 30 Kronen per Meterzentner, also 30 Heller per Kilogramm, eingehoben. Die Viehproduktion in Oesterreich und Ungarn vermochte nicht Schritt zu halten mit dem Bevölkerungszuwachs. Ja, die Viehproduktion ist zurückgegangen. Enorme, unerschwingliche Fleischpreise, hervorgerufen durch Grenzsperre und Hochschutzzölle, haben dahin geführt, daß der Fleischkonsum in den Kreisen der arbeitenden Bevölkerung weit zurückgegangen ist.

Aber auch die Lebensmittel für besser situierte Bevölkerungsschichten sind außer den bereits genannten im Preise enorm gestiegen. Hasen stiegen von 2 Kronen 80 Heller bis 3 Kronen 20 Heller im Jahre 1903 auf 3 bis 6 Kronen im Jahre 1912, Hühner von 1 Krone bis 2 Kronen 20 Heller im Jahre 1903 auf 2 Kronen 40 Heller bis 2 Kronen 70 Heller im Jahre 1912, Poularden von 2 Kronen 20 Heller bis 7 Kronen im Jahre 1903 auf 2 Kronen 80 Heller, sanken aber in den Höchstpreisen auf 5 Kronen im Jahre 1912. Eine starke Steigerung haben Enten und Gänse mitgemacht. Die Preise bewegten sich wie folgt: Enten 2 bis 6 Kronen im Juni 1903, in derselben Zeit im Jahre 1912 kosteten sie 7 bis 14 Kronen. Im Dezember 1903 kosteten sie 2 Kronen 40 Heller bis 4 Kronen, im Jahre 1912 kosteten sie 2 Kronen 80 Heller bis 4 Kr. Gänse standen im Juni 1903 auf 5 Kronen bis 8 Kronen, im Jahre 1912 auf 12 bis 20 Kronen; im Dezember 1903 standen sie auf 4 bis 10 Kronen, im Jahre 1912 auf 6 bis 8 Kronen. Es konnte sich auch die besser situierte Bevölkerung nicht dem sonst gern gekauften Wildbret oder Geflügel zuwenden, da die enorme Preislage ein Hindernis bildet.

Die enorme Verteuerung aller Lebensmittel kann nicht so fortgehen. Die enormen Zölle müssen beseitigt werden, der Einfuhr von Vieh und Fleisch, von Brot und Mehl müssen die verschlossenen Tore geöffnet werden. Wenn nicht anders, so muß der Unmut der Bevölkerung gewaltsam die Tore sprengen, die die Zufuhr von Nahrungsmittel verschließen. Wie haben wir Serbien gereizt, als wir den Zoll für gedörrte und getrocknete Pflaumen von 3 Kronen per 100 Kilogramm auf 14 bis 25 Kronen hinaufschraubten und erst seit 1911 eine Reduzierung auf 8 bis 10 Kronen bewilligten; als wir den Zoll auf Pflaumenmus (Powidl) von 3 Kronen per 100 Kilogramm auf 20 Kronen erhöhten und erst seit 1911 die Reduzierung auf 5 Kronen 50 Heller bewilligten. War es da nicht natürlich, daß bei solchen Einfuhrzöllen, die den Import Serbiens erdrosselten, unsere Industrie büßen mußte, indem Serbien auch ihrerseits Repressalien an Oesterreich übte und für Industrieartikel hohe Zollsätze erstellte? War es in weiterer Folge nicht natürlich, daß nicht nur die hohen Lebensmittelpreise unsere arbeitende Bevölkerung bedrückten, sondern auch die Arbeitslosigkeit das Elend vermehrte, welches die agrarische Politik über Oesterreich gebracht hatte?

Wir haben eine Handelspolitische Kommission, die von der niederösterreichischen Handels- und Gewerbekammer und der Gemeinde Wien gebildet wurde. Diese Kommission soll die Stimmung der Bevölkerung über die herrschende Teuerung zum Ausdruck bringen, und es gehören ihr Vertreter aller Bevölkerungsschichten an. Die Kommission will nachweisen, welche Wirkung die Teuerung auf die Lebenshaltung der breiten Schichten der Bevölkerung ausübte. Ob und in welchem Umfang dieser Nachweis gelingen wird, hängt zum Teil auch von der Mitwirkung der Bevölkerung selbst ab, die etwaige Aufschreibungen über die Ausgaben der Jahre 1910 bis 1912 der Kommission zur Verfügung stellen kann oder von jetzt ab durch Führung von Wirtschaftsbüchern Daten liefern kann. Doch diese Daten sind nur ein Teil der Erhebungen, die von der Kommission gepflegt werden, der bereits ein reiches Material für die Beurteilung der Schädlichkeit der Hochschutzzölle vorliegt. Aber die Arbeiten, die in dieser Kommission geleistet werden, sind dann vergeblich, wenn nicht an die Regierung unter Vorlegung des gesammelten Materials die ganz energische Forderung auf Beseitigung der Hochschutzzölle gefordert wird. Die Leisetreterei, die Absicht, den „goldenen Mittelweg" zu betreten, würde die ganze Aktion nicht nur wertlos machen, sondern würde sogar insofern eine Schädigung bedeuten, als sie den Anhängern der Hochschutzzölle Anhaltspunkte liefern würde für die absolute Notwendigkeit des Zollschutzes. Den maßlosen agrarischen Forderungen gegenüber muß die Bevölkerung die Forderung nach Zollfreiheit, nach Einfuhrfreiheit gegenübersetzen. Wie behutsam die Handelspolitische Kommission den Agrariern gegenübertritt, zeigt folgende Resolution, die in der dritten Sektion am Mittwoch, 4. Juni gefaßt wurde. Diese lautete:

> Die agrarische Zentralstelle hat ihre letzte Generalversammlung dazu benützt, wieder einmal ihr bekanntes extremes Agrarprogramm zu verkündigen, wobei sie sich mit den ungarischen Agrariern verbündete. Sie verlangt nicht nur die Aufrechterhaltung der übermäßig hohen, die Lebensmittel in drückender Weise verteuernden agrarischen Schutzzölle, sondern darüber hinaus auch eine hermetische Absperrung des Inlandsmarktes. Kein Kilogramm Fleisch soll mehr hereinkommen als bisher, obwohl der derzeitige Zoll von 30 Kronen per 100 Kilogramm ein Schutz ist, welcher uns schwer genug drückt. Die agrarische Zentralstelle protestiert einfach gegen alles, was den Konsumenten, also den breiten Schichten der Bevölkerung die Lebensführung verbessern könnte, sie protestiert insbesondere auch gegen jede Revision der Handelsverträge mit den Balkanstaaten. Auf diese Weise kann keine vernünftige Handelspolitik, keine vorausschauende äußere Politik gemacht werden. Der Balkankrieg hat der Volkswirtschaft schwere Wunden geschlagen. Die städtischen und gewerblichen Kreise können mit vollem Recht verlangen, daß durch Revision der Verträge mit den Balkanstaaten wenigstens der Versuch gemacht werde, diese Wunden zu heilen und gleichzeitig für die Bevölkerung bessere Lebensbedingungen zu schaffen. Die in der dritten Sektion der Handelspolitischen Kommission der Reichshaupt- und Residenzstadt Wien vereinigten städtischen Kreise, die Vertreter der Industrie, Handel und Gewerbe und der breiten Massen der Konsumenten erheben daher gegen die letzten Beschlüsse der agrarischen Zentralstelle auf das entschiedenste Einspruch. Sie behalten sich vor, im Gegensatz zu der Agitation gewisser agrarischer Kreise, ihren Standpunkt auf Grund eingehender Referate auch sachlich zu begründen. Da jedoch keine Zeit zu verlieren ist, richten sie bereits jetzt an die Regierung die dringende Aufforderung, unverweilt alle Schritte einzuleiten, welche zum Zwecke einer Revision der Balkanverträge im Sinne einer entsprechenden Berücksichtigung der Interessen unserer gewerblichen Produktion und unseres Konsums nötig sind.

Die Resolution enthält trotz ihrer Schwäche eine Mahnung an die Reigerung, die um so gewichtiger ist, als sie keinerlei Parteifärbung hat, vielmehr als Kundgebung von Vertretern aller Bevölkerungsschichten angesehen werden muß. Aber gegen die Bewucherungsabsichten der Agrarier sind diese Töne zu schwach, zu sanft. Die Bevölkerung, die diese schurkische Politik der Agrarier dem Hunger preisgegeben hat, wird andere Töne finden, und zwar zur richtigen Zeit und am richtigen Ort, mit den Agrariern eine ernste Abrechnung pflegen. Die Regierung aber soll wissen, daß die Bevölkerung nicht weiter hungern will. Der Teuerung ohne Ende muß eine Grenze gesetzt werden, soll nicht die Verzweiflung der Bevölkerung dem bösen Spiel ein gewaltsames Ende bereiten. Möge die Regierung diese Warnung nicht unbeachtet lassen!

Aus dem Reichsrat.

Die Wahl des Dr. Licht.

In der am 3. Juni stattgehabten (151.) Sitzung des Abgeordnetenhauses erstattete der Abgeordnete Dr. Bachmann namens des Legitimationsausschusses Bericht über die Wahl des Dr. Licht, dem Abgeordneten Seiner Majestät des Freiherrn von Rothschild. Dr. Bachmann entgegnete auf die Ausführungen Winarskys und meinte, daß dieser mit dem von den Gerichten und Behörden gelieferten Material in einer Weise

Der Economist.

Der Preiskampf im Eisenkartell.

Wien, 19. September.

In der heutigen Plenarversammlung des österreichischen und des ungarischen Eisenkartells wurden Beschlüsse gefaßt, die eine weitgehende Ermäßigung der Eisenpreise bezwecken. Die Preise fast sämtlicher Sorten wurden herabgesetzt. Die Verkaufspreise für Stab- und Kommerzeisen wurden in einem Ausmaße, welches je nach den Relationen des Verkaufes bis zu 2½ und 3 Kronen für den Meterzentner beträgt, reduziert. Die Preise der Bauträger wurden um eine halbe Krone, die Preise für Grobbleche um 1½ Kronen, die Preise für Feinbleche um 1½ bis 1¾ Kronen vermindert. Die Preisermäßigungen gelten für die vom morgigen Tage neu einlaufenden Bestellungen und treten demnach sofort in Wirksamkeit.

Die Herabsetzung der Eisenpreise erfolgte aus zwei Gesichtspunkten: Im Kampfe gegen die außerhalb des Kartells stehenden Werke in Böhmen und sodann zur Abwehr ausländischer Eisenimporte als Konsequenz des in Deutschland eingetretenen Rückganges. Den Anlaß zum Preiskampfe im Kartell bilden die Differenzen mit dem Eisenwerk der Gemeinde Rokycan. In der heutigen Sitzung wurde einstimmig der Beschluß gefaßt, das Eisenwerk Rokycan aus dem Kartell auszuschließen. Dieser Entschluß wurde damit begründet, daß das Eisenwerk Rokycan die Vertragsbestimmungen verletzt habe, indem das Werk Eisenquantitäten, die es geliefert hatte, nicht dem Kartellbureau angemeldet habe. Das Rokycaner Werk habe sich weiter geweigert, das im Kartellvertrage für solche Fälle eingesetzte Schiedsgericht zu beschicken. Als das Kartell das Rokycaner Werk im Wege der gerichtlichen Klage zur Namhaftmachung eines Schiedsrichters veranlassen wollte, habe Rokycan die Einwendung erhoben, es sei ihm nicht bekannt, daß ein Abkommen dieser Art bestehe, und dieses Abkommen müßte dem Gerichte vorgelegt werden. Das Kartell müsse die Konsequenz aus einem derartigen Vorgehen ziehen und Rokycan ausschließen. Die Konsequenz dieser Maßnahme müsse ein Preiskampf bilden und die Preise müssen derart festgelegt werden, daß sie ihre Spitze gegen das Rokycaner Werk kehren. Demgemäß werden drei Preisparitäten aufgestellt werden. Bisher bestanden zwei solche Paritäten, nämlich gegen die Importe aus Westfalen und aus Oberschlesien. In Hinkunft tritt eine dritte Parität, jene gegen Rokycan hinzu. Die Preise des Hauptartikels, des Stab- und Kommerzeisens, werden in der Relation gegen Rokycan eine Ermäßigung bis zu 2½ bis 3 Kronen für 100 Kilogramm erfahren. Diese Herabsetzung überträgt sich auch auf die anderen Verkaufsgebiete, ist aber dort selbstverständlich schwächer. In Wien dürfte die Herabsetzung des Stabeisenpreises schätzungsweise 1¼ Kronen ausmachen und an den noch entfernter liegenden Punkten dürfte die Ermäßigung noch geringer sein. Der Preiskampf richtet sich gegen Rokycan, ebenso aber auch gegen das neu entstandene Werk in Hradek, welches in der Nähe von Rokycan gelegen ist. Dieses Werk ist kürzlich von der Zivnostenska banka in eine Aktiengesellschaft umgewandelt worden und ist auf eine Produktion von 1500 Waggons eingerichtet, während Rokycan 450 Waggons erzeugt. Beide Werke stehen außerhalb des Kartells und werden vom Kartell bekämpft.

Für die Ermäßigung der Preise war der Rückgang der Eisenpreise in Deutschland und die Konkurrenz der deutschen Werke gleichfalls maßgebend; für die übrigen Sorten bildet dieser Umstand die alleinige Ursache. Die Ermäßigung umfaßt sämtliche Artikel. Der Preis der Grobbleche wurde um etwa 1½ Kronen für den Meterzentner herabgesetzt. Die Trägerpreise sind von den deutschen Werken kürzlich um 50 Pfennig ermäßigt worden und werden jetzt in Oesterreich gleichfalls um 50 Pfennig reduziert. Der Trägerpreis betrug bisher 21 Kronen 60 Heller und wird von jetzt an mit 21 Kronen bemessen werden. Die Trägerpreise sind relativ höher als die anderen Eisenpreise, denn sie sind seit dem Jahre 1908 nicht ermäßigt worden, während in den übrigen Eisensorten im heurigen Frühjahr eine Herabsetzung eingetreten war. Endlich wurden die Preise für Feinblech um 1½ bis 1¾ Kronen reduziert. Die Verkäufe für das vierte Quartal wurden auf der so festgestellten Basis heute freigegeben.

Das Eisenkartell hat also heute den Kampf gegen die beiden außenstehenden Werke eröffnet. Wie lange dieser Kampf dauern wird, ist vorläufig ungewiß, zumal namentlich das Hradeker Werk über namhafte Geldmittel verfügt und eine möglichst große Quote im Kartell erlangen will. In den nächsten Tagen werden die Durchrechnungen der Preise in sämtlichen Relationen durchgeführt und danach für jedes Gebiet das Ausmaß der dort einzutretenden Preisreduktionen festgesetzt werden.

Der Kartellkampf und die Preisermäßigungen.

Von anderer Seite wird uns berichtet:

Der Streit zwischen dem Eisenkartell und Rokycan reicht auf Monate zurück. Der Ausgangspunkt desselben war die Tatsache, daß die Kontrollorgane des Kartells in einer Plenarsitzung im Juli mitteilten, Rokycan hätte ein von ihm abgesetztes Quantum Stabeisen nicht zur Anmeldung gebracht. Die Vertreter Rokycans hätten den Standpunkt, daß dieses Quantum erzeugt wurde, bevor das Werk in das Kartell eingetreten sei; die Kontrollorgane des letzteren erklärten jedoch, sie hätten auf Grund einer Prüfung der Bücher bestimmte Anhaltspunkte dafür, daß Rokycan sich über seine Verpflichtung nicht in einem Rechtsirrtum befinden konnte. Die Kartellbestimmungen sehen bei Kontraventionen bestimmte Pönalstrafen für jeden nicht angemeldeten Meterzentner Eisen vor, und das Pönale Rokycans hätte mit Rücksicht auf die in Frage kommende Menge mehrere hunderttausend Kronen betragen. Da Rokycan gegen das Pönale Einwendungen erhob, sollte die Streitigkeit durch ein Schiedsgericht ausgetragen werden. Rokycan war ursprünglich damit einverstanden, änderte jedoch später seine Haltung und unterließ es, Schiedsrichter zu nominieren, nachdem das Kartell die seinigen vorher bezeichnet hatte. Das Rokycaner Werk, das der dortigen Stadtgemeinde gehört, erzeugt Stabeisen und hat im Kartell eine fixe Quote von 450 Waggons. Das Hradeker Werk wurde im Juli dieses Jahres in eine Aktiengesellschaft mit einem Kapital von drei Millionen Kronen umgewandelt. Die Hauptinteressentin, der auch die Majorität der Aktien gemeinsam mit einigen Geschäftsfreunden gehören dürfte, ist die Zivnostenska Banka.

Die heute beschlossene Preisermäßigung wirkt, da sie in erster Linie als Kampfmaßregel beschlossen wurde, am stärksten in den Relationen, in denen Rokycan und Hradek ihr Hauptabsatzgebiet suchen, nämlich in Böhmen, in den diesen Betrieben nahegelegenen Rayons. Deshalb wird die Herabsetzung in der Relation Rokycan 3 Kronen, in Wien, wo nur vereinzelte Anbote der beiden böhmischen Werke vorkamen, 1 Krone 20 Heller betragen; in Ungarn, das vom Kampfzentrum entfernter liegt, wird sich die Ermäßigung auf 90 Heller stellen, in Schlesien macht sie zwischen 70 und 80 Heller aus. Während die Preisherabsetzung in Böhmen und in Wien vorwiegend auf den Kampf mit Rokycan und Hradek zurückzuführen ist, soll mit der Preißermäßigung in Galizien, Mähren, Schlesien und Ungarn auch der Möglichkeit des Eindringens deutscher Offerten ein Riegel vorgeschoben werden. Die Oberschlesische Stahlwerksgesellschaft, die ihren Sitz in Berlin hat und sich aus den oberschlesischen Werken mit Ausnahme der Laura-Hütte zusammensetzt, hat kürzlich nach Böhmen einige Waggons Stabeisen verkauft. Trotzdem schon mit Rücksicht auf die technischen Schwierigkeiten, auf die der Absatz der deutschen Werke bei den Kunden der österreichischen Eisenindustrie stößt, eine Steigerung der deutschen Verkäufe nicht besorgt wird, hat man auf alle Fälle mit der Ermäßigung, die sich gegen Rokycan und Hradek richtet, auch eine solche gegen die deutsche Konkurrenz verbunden.

Es fragt sich nun, wie diese Ermäßigung auf die beiden böhmischen Werke einwirken wird. Die Preisbasis Rokycan ist heute von 19 auf 16 Kronen herabgesetzt worden. Das bedeutet jedoch nicht etwa, daß Rokycan Stabeisen zu 16 Kronen verkaufen wird, weil die Kunden von Rokycan Preisnachlässe verlangen werden, da sie zu 16 Kronen ja auch von den größten Werken das Stabeisen erhalten können. Infolgedessen wird, wie man annimmt, Rokycan genötigt sein, unter 16 Kronen Abschlüsse zu machen. Es verlautet ferner, daß mit der heute beschlossenen Preisermäßigung die Reihe der Kampfmaßregeln gegen Rokycan nicht abgeschlossen sein dürfte. Rokycan und Hradek machen das Stabeisen aus Altmaterial und der Preis des letzteren ist daher für die beiden genannten Unternehmungen von großer Bedeutung. Ueberdies ist das Kartell in der Lage, den Abnehmern der beiden böhmischen Werke beim Bezug von anderen Artikeln der Eisenindustrie Schwierigkeiten zu bereiten.

Was das Grobblech betrifft, so sind einzelne deutsche Offerten vorgekommen, die jedoch zu keinem Abschlusse geführt haben. Der Bezug deutschen Grobbleches ist dadurch erschwert, daß eine Preiskonvenienz an den Abschluß größerer Quantitäten und eine frachtlich günstige, jedoch lange Zeit beanspruchende Versendung gebunden ist. In Trägern war die deutsche Konkurrenz bisher nirgends fühlbar und große Firmen haben selbst im Grenzgebiete Abschlüsse gemacht, ohne dem Wettbewerb deutscher Unternehmungen zu begegnen.

Neuerliche Eisenpreisermäßigungen in Deutschland.

(Telegramme der „Neuen Freien Presse".)

Düsseldorf, 18. September.

An der heutigen Düsseldorfer Eisenbörse vollzog sich eine erneuerte Preisreduzierung für Stabeisen, Grobbleche, Feinbleche und Bandeisen von 2 bis 3 Mark per Tonne. Diese Ermäßigung bedeutet allerdings nur die Eskomptierung der seit den letzten Notierungen am 5. d. eingetretenen Marktabschwächung, was bei der Bewertung dieser Notierungen, die keinesfalls die im Markte auftretenden Mindestofferten darstellen, zu berücksichtigen ist.

Berlin, 19. September.

Zu den gestrigen Gerüchten, wonach Stabeisenofferte zu 86 Mark auf den Markt gekommen sein sollen, wird erklärt, daß die Richtigkeit dieser Meldung in den Kreisen der Werke bestritten wird. Wenn solche Offerte vorgelegen seien, so könne es sich nur um einen ungewöhnlichen Ausnahmsfall handeln. Die luxemburgischen und lothringischen Werke sowie diejenigen des Saarbezirkes offerieren zurzeit immer noch durchwegs zu 90 Mark ab Werk. Die Süddeutsche Trägerhändlervereinigung hat den Verkauf für das vierte Quartal 1913 unter Preisherabsetzungen aufgenommen, und zwar von 4½ Mark für Händler und von 4 Mark für Konsumenten.

Köln, 19. September.

Nach der „Rheinisch-westfälischen Zeitung" hat die Stabeisenhändlervereinigung des Bezirkes Dortmund die bisherigen Lagerpreise mit Ausnahme der Preise für Bandeisen, Schweißeisen und Schweißhufeisen, welche wie bisher bestehen bleiben, mit sofortiger Wirkung um 10 Mark per Tonne ermäßigt.

Der englische und der amerikanische Eisenmarkt.

London, 19. September.

Das Fachblatt „Iron Monger" berichtet über die Lage des amerikanischen Eisenmarktes: Bei strammer Tendenz ist die Nachfrage für nördliche Roheisenprovenienzen gering und die Abschlüsse gestalten sich noch immer etwas schleppend. Die Preise stellten sich auf 16¼ bis 16½ Dollar, während südliche Roheisenprovenienzen bei ruhiger Tendenz einen Preis von 12¾ bis 13 Dollar bedangen. Die Hochöfen verlangten häufig schon 13¼ Dollar, ja für Lieferung erstes Halbjahr 1914 wurden sogar 13¾ Dollar notiert. Schmiedeisen ist gesucht. Niedergradiges Eisen ist knapp, Fertigmaterial bei etwas besserem Geschäfte nicht einheitlich. Platten notieren niedriger und auch Stahlbarren lassen sich schwach an. Stabeisen ist träge, auch in Knüppeln ist der Verkehr bei einer Notiz von 26 Dollar ruhig. Gelegentlich wurden Knüppel auch zu 25 Dollar angenommen. — Der englische Roheisenmarkt liegt fester. Die Erzeuger erwägen eine Einschränkung der Produktion. Im Clevelander Bezirk sind auch tatsächlich schon vier Hochöfen ausgeblasen worden. Warrants zogen schließlich etwas im Preise an. Fertigeisen liegt bei unveränderten Preisen ruhiger. Die Beschäftigung der Werke war ungleichmäßig. Stellenweise machte sich der Einfluß des ausländischen Angebotes in Stabeisen und Platten fühlbar. Markiertes Stabeisen erfreut sich einer besseren Nachfrage, sonst aber ist das Geschäft in Stahl ruhig. Nach Südafrika wurden 20.000 Tonnen Stahlschienen verkauft.

Alpine Montanaktien waren schwächer 890.50, Prager Eisen um 2 K. bis 311 1 K. 60 H. bis 699.40, Poldi-Hütte um 1 Union-Blechfabrik um 5 K. bis 400, Felten & 3 K. bis 1110, Kabelfabriksaktien um 4 K. bis 3 fabrik Brevillier um 5 K. bis 990, Rossitzer Be bis 492, Trifailer Kohlen um 6 K. bis 317, Brand um 1 K. bis 398, Danek-Maschinenfabrik 429, Manoschek-Gaswerkbau um 13 K. bis 2 Baugesellschaft um 5 K. bis 365, Königshof 7 K. bis 363, Leugenfelder Zement um 2 Perlmooser Zementfabrik um 6 K. bis 457, Ko 7 K. bis 358, Brosche-Spiritus um 6 K. bis 7 Union Elektrizitätsgesellschaft um 3 K. bis 58 Elektrizitätsgesellschaft um 2 K. bis 257, Kar um 12 K. bis 1036, Vöslauer Kammgarnfabrik 595, Kroatische Zuckeraktien um 19 K. bis 1406 gesellschaft um 4 K. bis 203, Union Dampfmühl 649. — Besserungen erzielten Berg- und H 4 K. bis 1250, Zenica-Eisenindustrie um 6 Waffenfabriksaktiengesellschaft um 11 K. bis Aktien um 3 K. 50 H. bis 823, Austriaak bis 495, Lampenfabrik Ditmar um 4 K. bis 212, um 17 K. bis 897, Veitscher Magnesitwerke um Brünner Maschinenfabrik um 5 K. bis 591, 4 K. 50 H. bis 274.50, Sigl-Lokomotivfabrik um Apollo-Mineralöl um 2 K. bis 320, Galicia um Schodnica um 12 K. bis 495, Union-Baugesellsch bis 196, Pilsner Brauerei um 5 K. bis 209 Elektrizitätsgesellschaft um 4 K. bis 345, Siemens 1 K. bis 301, Triester Gasgesellschaft um 8 Oesterreichische Eisenbahnverkehrsanstalt um 3 Goetz-Holzaktien um 7 K. bis 547, Ungarische Gl 4 K. bis 582, Hotelaktien um 5 K. bis 478, Tri fabrik um 13 K. bis 763.

Nach Schluß der Mittagsbörse blieben: Ungarische Kreditbank 827.25, Anglo 338.—, Bank Union 597.—, Länderbank 522.25, Staatsbahn barden 130.—, Skoda 823.50, Rima 700.—, V 892.—, Mairente 81.65, ungarische Kronen Türkenlose 235.50, Ungarische Handelsaktien 560.

Wechselskompte unverändert. Bankzi zent, Privatdiskont $5^7/_8$ Prozent, längere Sich $6^3/_4$ Prozent.

Die ausländischen Börsen.

Berichte über den Verlauf am 19. Sep

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Berliner Börse.

Die Haltung der Börse zeigte bei Beginn Anstrich. Man wies auf den guten Fortgang verhandlungen zwischen der Türkei und Bulg auf die Festigkeit der gestrigen Newyorker Börse anscheinende Besserung des Verhältnisses zwischen den Vereinigten Staaten von Nordamerika Momente hin. Hauptsächlich hatte die Festigke Stütze an der kräftigen Aufwärtsbewegung Pacific-Aktien und der lebhaften Steigerung deutschen Lloyd- und Hamburg-Amerika-P Man wollte wissen, daß zwischen den beiden zu Schiffahrtsgesellschaften eine Einigung zustande und erklärte damit die angeregte Tätigkeit au fahrtsaktienmarkte. Auch Montan- und El wiesen größtenteils Besserungen auf. Unter litten gleich bei Beginn nur Naphtha-Nobel-Akti höhere Stand der Canada-Pacific-Aktien die S Gewinnrealisierungen reizte und infolgedessen ein Rückgang in diesem Papiere eintrat, gab dies d einem Abbröckelungsprozeß auf der ganzen Beteiligung weiterer Kreise am Geschäfte war ab und die Rückgänge hielten sich in engen Grenze durchwegs noch Besserungen gegen gestern beha Nur Phönix-Aktien verloren den ganzen anfäng von 1 Prozent, da der Bericht des „Iron Mon amerikanischen Eisenmarkt etwas enttäuschte. Um zweiten Börsenstunde wurde auf dem Mont das Geschäft wieder lebhafter auf die Erm günstigen Jahresabschlusses der Harpener Berg Consolidation und Phönix-Aktien gewannen erh Erholung verbreitete sich auch auf die übrigen zumal auch die Verhältnisse auf den Geldmärkt der Bankausweise eine bessere Beurteilung Haltung war auch an der Nachbörse bei regem infolge der andauernd günstigen Beurteilung lage. Namentlich die 3prozentige Reichsanleihe umgesetzt, desgleichen begegneten Norddeutsche Hamburg-Amerika-Paketfahrtaktien fortgesetzt I frage. Die Industriewerte des Kassamarktes w schwächer. Taggeld $4^1/_2$ Prozent. Die Seehandl für Geld auf 5 Tage $4^3/_8$ Prozent. Ultimogeld ungefähr 7 Prozent geschätzt. Privatdiskont ku $5^3/_8$ Prozent. Check auf London 20.41, auf Pa

Die Schlußkurse lauteten: Oesterreichisch 199.50 (199.50), Diskonto-Kommanditanteile 18 Deutsche Bank 249.— (249.50), Dresdner (149.75), Darmstädter Bank 116.50 (116.37), Sch Bankverein 107.50 (107.50), Berliner Handelsgese (161.62), Kommerz- und Diskontobank 108.25 (1 nalbank für Deutschland 117.75 (117.87), Russi auswärtigen Handel 156.87 (157.—), Oesterreich Staatsbahn —.— (—.—), Lombarden 27.25 (27 talische Eisenbahnbetriebsgesellschaft 184.50 (185.— and Ohio 96.— (96.—), Canada-Pacific 236. Pennsylvania —.— (—.—), Meridionalbahn 10 Mittelmeerbahn —.— (—.—), Prince Henri- (168.12), 3prozentige deutsche Reichsanleihe 7 $3^1/_2$prozentige deutsche Reichsanleihe 84.70 (84. tige deutsche Reichsschatzscheine 98.40 (98.40) Konsols 84.70 (84.80), Serben 81.— (81.—), Petersburg 216.05 (215.97), österreichische Go (89.60), österreichische Kronenrente 82.40 (82.6 Goldrente —.— (85.25), ungarische Kronenrente Italiener —.— (—.—), 4prozentige Russen von 91.50 (91.50), $4^1/_2$prozentige Russen vom Jahr (99.90), Japaner —.— (90.50), Türkenlose 16 Laura-Hütte 171.75 (171.25), Bochumer Gus (222.75), Gelsenkirchner 184.— (183.—), Har (190.50), Bismarck-Hütte 157.25 (157.—), H 150.50 (150.50), Phönix 259.37 (258.25), Rh werke 161.25 (161.—), Konsolidation 341.75 (335 Luxemburger 146.87 (146.25), Allgemeine Ele schaft 244.62 (244.50), Dynamittrust 170.— (17 Berliner Straßenbahn —.— (—.—), Norddeu 125.75 (124.62), Hamburg-Amerika-Paketschiffa 146.25 (144.62), Elbeschiffahrt 69.10 (—.—),

wordene Tuchfirma Beer & Rosenberg wurde heute de Konkurs verhängt. Die Passiven betragen eine Million Kronen Interessiert erscheinen außer einigen Budapester Geldinstituten zumeist ausländische Fabrikanten und Wiener Kommissionsfirmen. Die Firma war vor zirka drei Vierteljahren in Zahlungsschwierigkeiten geraten. Zum Masseverwalter wurde Dr. Stephan Melczer bestellt.

[Erste Ungarische Allgemeine Assekuranz Gesellschaft in Budapest.] Im Monat August 191

Leitung des Gastspiels und der Kreishauptmannschaft entspann sich eine scharfe Kontroverse, die schließlich dazu führte, daß von der Bedingung für den heutigen Abend Abstand genommen wurde, nicht aber auch für die geplanten weiteren drei „Mirakel"-Aufführungen. Der Konflikt erregt um so größeres Aufsehen, als zur heutigen Premiere seit Tagen das Prinzenpaar Johann Georg und Ernst Heinrich von Sachsen sowie Prinz August Wilhelm von Preußen, der besonders von Berlin herüberkam, ihren Besuch angekündigt hatten. Man vermutet, daß nur aus Rücksicht auf die Prinzen die Kreishauptmannschaft sich nachgiebig zeigte. Die Vorstellung, bei der Maria Carmi und Mary Dietrich die Hauptrollen spielten, brachte Reinhardt große Ovationen.

— Die Erben des schriftlichen Nachlasses von Friedrich Rückert haben sich entschlossen, anläßlich des Völkerschlachtjubiläums ein noch ungedrucktes und unbekanntes Festspiel des Dichters zur Leipziger Schlacht der Oeffentlichkeit zu übergeben. Das Werk, ein Lustspiel unter dem Titel „Der Leipziger Jahrmarkt", wurde vom Dichter bald nach 1813 geschrieben, die Drucklegung mußte aber damals wegen Zensurschwierigkeiten unterbleiben. Das von Georg Schenk nach dem Manuskript herausgegebene Buch erscheint nun am 1. Oktober im Verlag von Bertold Sutter in München.

Aus dem Gerichtssaale.

Wien, 19. September. (Der Rannersdorfer Mordprozeß beim Kassationshof. — Schluß aus dem Abendblatte.) Die Verhandlung, welche den ganzen Tag in Anspruch nahm und nach vierstündiger Beratung zu Ende ging, brachte die Verwerfung der Nichtigkeitsbeschwerde des Andreas Nowak, ebenso wurden die Nichtigkeisbeschwerden des Heinrich Sautner und des Gustav Paulinczek verworfen. Dagegen hat der Kassationshof unter Vorsitz des Senatspräsidenten Dr. v. Kleeborn der von Dr. Viktor Rosenfeld und Dr. Josef Winternitz vertretenen Nichtigkeitsbeschwerde der Barbara Sautner stattgegeben und die Durchführung einer neuerlichen Verhandlung gegen diese Beschuldigte beim Wiener Schwurgerichte angeordnet.

Infolge der Stattgebung der Nichtigkeitsbeschwerde der Barbara Sautner wurden auch die Urteile bezüglich des Heinrich Sautner und des Heinrich Paulinczek gemäß § 290 St. P. O. aufgehoben, weil die Aufhebung des Urteils bei Barbara Sautner auch bezüglich der Mitbeschuldigten von ausschlaggebendem Einflusse ist.

Das Referat in der Verhandlung, welche Senatspräsident Dr. v. Kleeborn leitete, erstattete Hofrat Doktor Beisser. Nach den Ausführungen des Referenten ergriff Dr. Viktor Rosenfeld das Wort, welcher in scharfer Weise die formelle und materielle Art der Verhandlungsleitung beim Schwurgerichte charakterisierte. Als Dr. Rosenfeld, gegen Hofrat Beisser polemisierend, ihm zum Vorwurfe machte, daß er die Anklageschrift zur Basis des erstatteten Referates genommen hatte, unterbrach ihn Senatspräsident Dr. v. Kleeborn mit den Worten: „Herr Doktor, ich bitte, sich zu mäßigen. Der Kassationshof ist sich vollkommen bewußt, was er bei der Entscheidung einer Nichtigkeitsbeschwerde zu würdigen hat."

Es sprachen der Reihe nach Dr. Schönbrunn, Dr. Koretz und Dr. Cholonay, worauf der Vertreter der Generalprokuratur Hofrat Dr. Pollak die Verwerfung der Nichtigkeitsbeschwerden in ihrem vollen Umfange beantragte.

Hierauf replizierte Dr. Rosenfeld.

Dr. Winternitz beantragte in seiner Replik die Ausscheidung des Urteils gegen Nowak, dagegen Kassierung der übrigen drei Urteile, um ein krasses Urteil zu sanieren.

Nach einer Beratung von über drei Stunden fällte um $^1/_4 6$ Uhr nachmittags der Gerichtshof das obenerwähnte Urteil.

In der Urteilsbegründung führte Senatspräsident Doktor v. Kleeborn aus, daß bloß dem von der Verteidigung der Barbara Sautner angefochtenen Nichtigkeitsgrund gemäß § 318 St. P. O. stattzugeben sei. Der Kassationshof habe in der Art der Fragestellung eine zureichende Individualisierung vermißt, mit Rücksicht darauf, daß die Beziehung der Eventualfrage bei Barbara Sautner zu der Hauptfrage bezüglich des Nowak nicht zureichend gewesen ist. Worin die entfernte Mitschuld bestanden haben soll, wird in keiner Weise gesagt. Es wird nicht gesagt, wo, wie, wann und auf welche Weise die entfernte Mitschuld zustande gekommen ist. Es sei klar, daß eine zureichende Individualisierung der Tat in der Frage bei Barbara Sautner nicht enthalten sei. Das Urteil sei demgemäß zu vernichten gewesen.

Was die Befangenheit der Geschwornen betreffe, so sei diese aus Vorfällen deduziert, daß einzelne Geschworne „Bravo!" gerufen hätten. Die Befangenheit der Geschwornen könne man nicht annehmen. Von Befangenheit der Geschwornen wird man nur dann sprechen können, wenn sich Einflüsse geltend machen, die durch äußere Einflüsse, wie zum Beispiel Zeitungsartikel, provoziert seien. Von Befangenheit wird man kaum sprechen können, wenn sich bei den Geschwornen im Laufe der Verhandlung eine Meinung gebildet hat, welche durch den Lauf des Prozesses modifiziert, rektifiziert oder desavouiert wird. Dann kann nicht gesagt werden, daß darin eine Befangenheit gelegen ist, welche geeignet wäre, die Rechtsprechung zu erschüttern.

Was den Anfechtungsgrund der unterbrochenen Rechtskontinuität betreffe, so lasse sich im vorliegenden Falle nicht erkennen, daß eine Gefahr für die Richtigkeit des Verdikts gegeben war. Werde in Rechnung gezogen, daß nach Eröffnung der Verhandlung der Vorsitzende an die Geschwornen die Frage richtete, ob sie sich der Vorfälle noch ganz genau erinnern und ihr Gedächtnis nicht gelitten habe, eine Frage, welche die Geschwornen verneinten. Dies sei eine Gewissensfrage gewesen und daher kein Grund, anzunehmen, daß die Unterbrechung Einfluß auf das Verdikt nehmen konnte. Was die in bezug auf die Vernehmung des Zeugen Ferdinand Deimel angefochtene Beschwerde betreffe, welcher in Abwesenheit der Vertreter vernommen wurde, so stehe der Kassationshof auf dem Standpunkt, daß die in Abwesenheit der Vertreter vorgenommene Vernehmung eines Zeugen nur dann einen Nichtigkeitsgrund bildet, wenn die Vernehmung des Zeugen in der Verhandlung nicht bekanntgegeben wurde. Es werde gesagt, daß der Nichtigkeitsgrund gegeben sei, weil weder die Geschwornen noch die Verteidiger bei der Vernehmung des Zeugen anwesend waren. In diesem Falle sei das Verhandlungsprotokoll maßgebend, das sage, daß bei der Vernehmung der Angeklagte anwesend war.

Was die Nichteinholung eines Fakultätsgutachtens betreffe, die gleichfalls einen Nichtigkeitsgrund ausmachen solle, so bilde sie keinen absoluten Nichtigkeitsgrund. Es sei von keiner Seite ein Antrag gestellt worden auf die Einholung des Fakultätsgutachtens, weswegen auch kein Grund vorhanden war, ein solches einzuholen.

Das soeben erschienene dreizehnte „Finanzielle und wirtschaftliche Jahrbuch Japans 1913" gibt interessante Aufschlüsse über die wirtschaftliche Entwicklung, die Japan auch im letzten Kalenderjahr genommen hat, obwohl der Tod des Kaisers Mutsuhito infolge der dadurch hervorgerufenen großen Nationaltrauer hemmend auf den allgemeinen Fortschritt des Landes wirkte. Insbesondere war die Gründungstätigkeit im Jahre 1912 eine sehr rege. Das in neuen Unternehmungen investierte Kapital belief sich auf 521 Millionen Yen, was gegenüber dem Jahre 1911 eine Steigerung von 160 Millionen Yen bedeutet. Der Nominalbetrag des bereits früher zu Gründungen herangezogenen Kapitals stieg um 66 Millionen auf 305 Millionen Yen, die Gesamtziffer des effektiv eingezahlten, in verschiedenen Unternehmungen investierten Kapitals belief sich Ende 1912 auf 176 Millionen Yen, was einer Steigerung von 73 Millionen Yen gegenüber dem Jahre 1911 gleichkommt. Der Bericht des japanischen Finanzministeriums konstatiert speziell das Anwachsen der letzteren Ziffer, die einen Gradmesser für die wirtschaftliche Lage des Landes darstellt. Während des ganzen Jahres 1912 war die Nachfrage nach Geld in Japan sehr lebhaft, obwohl die Bank von Japan dreimal im Laufe des Berichtsjahres den Zinsfuß erhöhte. Der japanische Außenhandel weist im Jahre 1912 eine neuerliche namhafte Entwicklung auf. Der Export stieg von 447 Millionen Yen im Jahre 1911 auf 527 Millionen Yen im Jahre 1912, während der Importhandel eine Steigerung von 514 Millionen Yen im Jahre 1911 auf 617 Millionen Yen im Jahre 1912 aufweist. Die Bilanz des japanischen Außenhandels, die auch in den früheren Jahren stets passiv war, hat sich mithin im Jahre 1912 noch mehr zuungunsten der Ausfuhr verschoben, was in der starken Einfuhr von Rohstoffen und Halbfabrikaten begründet ist. Das japanische Budget für das Finanzjahr 1913/14 bilanziert mit einem Gesamtbetrage von 586·8 Millionen Yen, was gegenüber dem vorhergegangenen Budget eine Steigerung um 4·7 Millionen Yen bedeutet. Mit Rücksicht auf den mehrmaligen Kabinettswechsel, der im Vorjahre im Zusammenhang mit den aufgetauchten Differenzen militärischer Natur eintrat, war es dem gegenwärtigen Kabinett nicht möglich, das Budget für das laufende Finanzjahr bereits dem Finanzplan anzupassen, den die Regierung erst später dem Landtag unterbreitete. Dessenungeachtet will die japanische Regierung bemüht sein, die inzwischen beschlossenen Ersparnismaßnahmen bereits im Rahmen des vom Landtag genehmigten Budgets für das Jahr 1913/14 durchzuführen. Ersparnisse sollen dadurch erzielt werden, daß einerseits verschiedene überflüssige Aemter aufgelassen, zirka 5000 Beamte aus dem Staatsdienste entlassen und diverse bereits früher beschlossene öffentliche Arbeiten zurückgestellt wurden. Die Regierung will die auf diese Weise erzielten Ersparnisse dazu verwenden, um die Steuerlast zu vermindern, was ganz besonders dazu beitragen soll, die Stellung des gegenwärtigen Kabinetts in der öffentlichen Meinung zu befestigen. Denn die Kriegssteuern, die zufolge des Krieges mit Rußland seinerzeit eingeführt wurden, sind noch nicht abgeschafft worden, und ist es ein wichtiges Postulat des japanischen Landtages, daß speziell die Steuerleistung von Personen mit beschränktem Einkommen eine Milderung erfahren soll. Diesem Wunsche wird nunmehr entsprochen werden. Der Bericht des japanischen Ministeriums gibt auch ein klares Bild über den gegenwärtigen Stand der Staatsschulden. Dieselben beliefen sich am 1. März d. J. auf 2493·9 Millionen Yen, so daß auf den Kopf der Bevölkerung eine Schuldenlast von 35·4 Yen entfällt. Im laufenden Finanzjahre sollen 50 Millionen Yen Staatsanlehen getilgt werden. Von dem großen Aufschwunge, den die japanische Industrie in den letzten Jahren genommen hat, zeugt der Umstand, daß laut der letzten amtlichen Statistik Ende 1911 in Japan 14.228 Fabriken bestanden, die 793.885 Arbeiter beschäftigten. Hievon waren 48.000 Arbeiterinnen und 12.000 Arbeiter unter vierzehn Jahren. Die Durchschnittslöhne sind trotz der in den letzten Jahren eingetretenen Steigerungen noch immer relativ niedrig und schwanken für männliche Arbeiter über 14 Jahre zwischen 35 und 72 Sen, für Arbeiterinnen über 14 Jahren zwischen 19 und 30 Sen per Tag. In den dem Staate gehörigen Fabriken sind die Arbeitslöhne wesentlich höher. Die Gesamtzahl der Ende 1911 bestehenden wirtschaftlichen Unternehmungen betrug mit Ausnahme der Einzelunternehmungen 13031 mit einem eingezahlten Kapital von zirka 1½ Milliarden Yen und Reserven in der beiläufigen Höhe von 401 Millionen Yen. Von den genannten Unternehmungen entfielen je zirka 5000 auf Aktiengesellschaften und Gesellschaften m. b. H. und zirka 2500 auf offene Handelsgesellschaften.

Montanwerte um 2 K. bis 270, Prokopchitzer Kohlen um 10 K. bis 1640, Nordungarische Kohlen um 3 K. bis 396, Oberungarische Hüttenaktien um 2 K. bis 813, Trifailer Kohlen um 3 K. bis 320, Veitscher Magnesitwerke um 3 K. bis 1055, Brünner Maschinenfabrik um 8 K. bis 599, Fiat-Werke um 3 K. 50 H. bis 278, Gräf & Stift-Automobilfabrik um 2 K. bis 410, Sigl-Lokomotivfabrik um 5 K. bis 403, Manoschek-Gaswerkbau um 8 K. bis 220, Allgemeine Baugesellschaft um 3 K. bis 368, Perlmooser Zementfabrik um 2 K. bis 459, Liesinger Brauerei um 3 K. 50 H. bis 248, Brosche-Spiritus um 15 K. bis 804, Jungbunzlauer Spiritus um 10 K. bis 1180, A. E. G.-Union Elektrizitätsgesellschaft um 3 K. bis 590, Kolben-Elektrizitätsgesellschaft um 3 K. bis 468, Budapester Elektrizitätsgesellschaft um 3 K. bis 572, Karpathenpetroleum um 19 K. bis 1045, Schodnica um 10 K. bis 505, Teppichaktien um 1 K. bis 164, Vöslauer Kammgarnfabrik um 5 K. bis 600, Kroatische Zuckeraktien um 9 K. bis 1450, Gerhardus-Aktien um 9 K. bis 430, Holzhandelsgesellschaft um 1 K. bis 204, Milchindustriegesellschaft um 3 K. bis 366, Triester Reisschälfabrik um 7 K. bis 770.

Nach Schluß der Mittagsbörse blieben: Kredit 629.50, Ungarische Kreditbank 827.—, Anglo 338.25, Bankverein 518.—, Union 598.—, Länderbank 522.—, Staatsbahn 701.50, Lombarden 132.—, Skoda 823.—, Rima 699.50, Alpine Montan 887.25, Mairente 81.65, ungarische Kronenrente 81.30, Türkenlose 235.—, Ungarische Handelsaktien 560.50.

Wechseleskompte unverändert. Bankzinsfuß 6 Prozent, Privatdiskont $5^7/_8$ Prozent, längere Sichten $6^1/_8$ bis $6^3/_4$ Prozent.

Die ausländischen Börsen.

Berichte über den Verlauf am 20. September.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Berliner Börse.

Die Preisermäßigungen auf dem reichsdeutschen und österreichischen Eisenmarkte bewirkten zwar, daß Montanwerte überwiegend schwächer einsetzten, vermochten aber, da man sie erwartet hatte, keinen empfindlicheren Druck auszuüben, geschweige denn die Gesamthaltung nachteilig zu beeinflussen. Das Geschäft behielt vielmehr seinen ruhigen Charakter bei. Die Aufwärtsbewegung einzelner Papiere erhöhte bald die dem Markte innewohnende Widerstandsfähigkeit. Lebhafte Kauflust zeigte sich gleich zu Beginn für Paketfahrt- und Norddeutsche Lloyd-Aktien, die um $^1/_2$, beziehungsweise $^1/_4$ Prozent höher einsetzten. Rege gehandelt bei steigenden Kursen wurden auch Baltimoreshares und Lombarden, letztere in der Hoffnung auf einen zufriedenstellenden Verlauf der kommenden Südbahnsanierungsverhandlungen. Hingegen schwächten sich Canada-Pacificshares unter dem Drucke der matteren Newyorker und Londoner Notierungen ab. Die 3prozentige deutsche Reichsanleihe vermochte ihre an der gestrigen Nachbörse erzielte Steigerung infolge von Gewinnrealisationen nicht zu behaupten. Auf dem Markte der Elektrizitätsaktien stellten sich Siemens & Halske- sowie Schuckert-Aktien um Bruchteile eines Prozents niedriger. Das Geschäft war im weiteren Verlaufe bei mäßigen Schwankungen und allgemein behauptetem Kursstande ruhig, doch wurde die Tendenz gegen den Schluß zusehends fester, besonders für Schiffahrtsaktien, die andauernd zu steigenden Kursen lebhaft aus dem Markte genommen wurden. Auch die deutschen Reichsanleihen erfreuten sich einer zuversichtlichen Beurteilung, ferner Naphtha-Nobel-Aktien. Die Nachbörse blieb bei ruhigerem Geschäft fest, besonders für Schiffahrtswerte, Naphtha-Nobel- und Phönix-Aktien. Lebhafter gefragt waren auch die deutschen Reichsanleihen. Die Industriewerte des Kassamarktes hatten überwiegend unter Realisationen zu leiden. Auf dem Geldmarkte notierte täglich kündbares Geld $4^1/_2$ und Ultimogeld 7 Prozent. Die Seehandlung gab Geld auf 5 Tage zu $4^1/_4$ Prozent. Der Privatdikont bedang für kurze Sichten $5^3/_4$ und für lange Sichten $5^3/_8$ Prozent. Scheck auf London 20.41·5, auf Paris 80.82·5.

Die Schlußkurse lauteten: Oesterreichische Kreditaktien 199.50 (199 50), Diskonto-Kommanditanteile 185.25 (185.12), Deutsche Bank 248.75 (249.—), Dresdner Bank 149.37 (149.37), Darmstädter Bank 117.25 (116.50), Schaaffhausenscher Bankverein 107.37 (107.50), Berliner Handelsgesellschaft —.— (161.37), Kommerz- und Diskontobank 108.25 (108.25), Nationalbank für Deutschland 117.75 (117.75), Russische Bank für auswärtigen Handel 157.75 (156.87), Oesterreichisch-ungarische Staatsbahn 152.— (—.—), Lombarden 28.— (27.25), Orientalische Eisenbahnbetriebsgesellschaft 184.25 (184.50), Baltimore and Ohio 96.87 (96.—), Canada-Pacific 234.50 (236.—), Pennsylvania —.— (—.—), Meridionalbahn —.— (109.62),

...kommen
...ückgeht, welche ebenso wie
...allenden Rübenblätter und -köpfe ein
...und Mastfutter geben und es
...chen, per Hektar ebensoviel Vieh zu
...auf seinen Feldern statt Zuckerrübe
...Durch die Zuckerrübenkultur brachte
...n Felder in einen besser be-
...autfreien Zustand, und dies
... Möglichkeit einer verstärkten Vieh-
...d Düngererzeugung war einer der
...hand in Hand mit der Ausdehnung
...uch die österreichische Milch- und
... so erfreulichen Aufschwung ge-

...Zuckerfabriken, deren Kapazität so
...genützt war, sahen sich durch die
...veranlaßt, umfassende Rekon-
...men. Sie vergrößerten ihre täg-
...t, errichteten — soweit sie solche
...ürfel- und Feinkristallanlagen,
...e Kesselhäuser und Kraftanlagen.
...chischen Fabriken durchwegs auf
...Meterzentner täglicher Rüben-
...d könnten damit ein erheblich
...arbeiten als das derzeit an-
...nd Arbeitsleistung anbelangt,
... existierenden Anlagen heran.
... allen Sorten (Kristalle, Fein-
...rfel, Groß- und Kleinbrote,
... Produkte von der Qualität
...iemarken herzustellen. Die
...hl das beste Bild von dem
...er österreichischen Zucker-

...rbeiter aus- ...her Rohzucker ...eterzentner	Gesamterzeugung an weißer Ware Meterzentner
—	57.000.—
...8.600.—	415.000.—
...0.900.—	811.000.—
...7.100.—	1,088.000.—

... die Rübenanbaufläche um
...0 auf 28.000 Hektar, doch
...teerträge und des geringeren
...duktionsziffer für Weißzucker
...ahre. Ein Teil der Fabriken
...zeigt, außer der direkten Er-
...übe auch ausländischen, meist
...iert und zu weißer Ware ver-

...icklung eines unserer wichtigsten
...un durch die jüngsten Ereignisse
... auf das schwerste gefährdet.
...n war zufolge des Weltkrieges
...riegshöhe gesunken, während die
...dieser Zeit einen mächtigen Auf-
...zten Jahren hat nun der Rüben-
...wieder stark an Ausdehnung zu-
...ang in der Kriegszeit nicht nur
...ahre 1928/29 sogar eine etwas
...t als im Jahre 1913/14. Diese

...Inlande das gleiche
...K. verkaufen, was nach Abzug
... Abgaben einem Reinerlöse von 349 cz. K.
...gleichkommt! Zufolge dieses Dumpings gingen die österreichischen Preise, welche noch vor wenigen Wochen 65 Groschen ab Fabrik betrugen, rapid bis auf 52 Groschen zurück.

Es ist klar, daß bei Weiterbestand solcher Preise Rüben weder gebaut noch ohne Verlust auf Zucker verarbeitet werden können. In Erkenntnis der Lage ist daher am 19. Oktober laufenden Jahres von Landeshauptmann Buresch und Genossen dem Nationalrate der Antrag unterbreitet worden, den Zoll für Zucker von 22 auf 28 Goldkronen zu erhöhen, was nach Abzug der 10 Goldkronen betragenden Konsumsteuer einer Erhöhung des reinen Zolles von 12 Goldkronen auf 18 Goldkronen per Meterzenter Zucker gleichkommt. Selbst dann hätte Oesterreich nur den gleichen Zolltarif wie das günstiger produzierende Deutschland, während alle anderen europäischen Länder höhere Zuckerzölle besitzen. Auch soll durch die geplante Zollerhöhung keine Mehrbelastung der Konsumenten, sondern nur die Beibehaltung eines bis vor kurzem in Geltung befindlichen Preisniveaus erzielt werden; nach dem Gesetzentwurf hätte die Zollerhöhung wieder außer Kraft zu treten, wenn der Preis des unversteuerten Zuckers ab Fabrik 70 Groschen übersteigt. Auch die österreichische Raffinationsindustrie ist durch die Exportprämien, welche der czechische Staat seinen Raffinerien gewährt, schwer betroffen und würde ohne Erhöhung des Schutzes um den Betrag dieser der Konkurrenz gewährten Exportprämien nicht mehr in der Lage sein, ausländischen Zucker zu raffinieren. Oesterreich deckt heute schon 65 Prozent seines Bedarfes; seine Anbaufläche ist noch vergrößerungsfähig und Oberösterreich wollte eben darangehen, auch eine Zuckerfabrik zu errichten. Soll das Errungene festgehalten und weiter entwickelt werden, so müßten diese Zollvorlagen eine rasche Erledigung finden.

Wien, 17. November.

(Der deutsche Eisenkonflikt.) Durch die Entscheidung des Arbeitsgerichtes Duisburg ist eine Klärung der Lage nicht eingetreten. Das Urteil, gegen welches den Gewerkschaften der Metallarbeiter das Einspruchsrecht zusteht, ist noch nicht rechtskräftig und es wird anscheinend insbesondere auch vom Reichsarbeitsminister ignoriert. Eine Berufung ist bisher von den Arbeitnehmergewerkschaften gegen das Duisburger Urteil noch nicht eingelegt worden. Inzwischen hat der Düsseldorfer Regierungspräsident Bergemann einen Einigungsversuch unternommen und beide Parteien gesondert zu Vorbesprechungen eingeladen. Obwohl beide Parteien ihre Verhandlungsbereitschaft erklärten, hatte diese Vermittlung bisher keinerlei Erfolg. Die Lage ist heute kritischer als nach der Fällung des Schiedsspruches. Beide Parteien können nur mehr schwer zurück, es überwiegt aber bereits die Erkenntnis, daß Einigungsverhandlungen eingeleitet werden müssen, um den Kampf möglichst bald zu beenden. Der Schaden, den beide Gruppen erleiden, ist heute schon ein sehr großer. Wenn man bedenkt, daß das Ruhrrevier bereits im laufenden Monat mindestens einen Produktionsausfall von 3 Millionen Tonnen Kohle und von mindestens 2 Millionen Tonnen Koks zu verzeichnen haben wird, daß auch die Aufrechterhaltung der verringerten Produktion mit hohen Kosten verbunden ist (da auch die verkleinerte Erzeugung beweitem nicht abgesetzt werden kann), daß weiter der monatliche Ausfall in der Roheisen- und Rohstahlproduktion je rund 1 Million Tonnen beträgt und auch in Walzeisen fast die gleiche Menge erreicht, so kann man sich ungefähr eine Vorstellung des sich für die Unternehmer ergebenden Verlustes machen. Für die Eisenarbeiter dürfte sich ein Lohnausfall von monatlich 50 Millionen Mark

wird in der nächste
meinnützigen Baugenossen
gierten aller Bundesländer stattfinden,
zu dem in der jüngsten Zeit diskutierten Plane
derung der Bautätigkeit Stellung nehmen wird.

(Die Beilegung des Tarifkampfes Hamburg-Triest.) Wie uns aus München berichtet wird, werden Ende November Besprechungen zwischen der Deutschen Reichsbahngesellschaft und den am adriatischen Verkehr beteiligten Eisenbahnverwaltungen stattfinden, in welchen die nähere Ausarbeitung der neuen Tarife auf Grund der getroffenen Vereinbarungen, die bisher nur allgemeine Grundsätze aufstellten, im Detail behandelt werden sollen. Gleichzeitig soll der Beginn der Arbeiten festgesetzt werden.

(Die Neuregelung der Schweineeinfuhr aus Polen.) Wie kurz berichtet, haben in der Vorwoche in Warschau Verhandlungen zwischen dem in Bildung begriffenen polnischen Schweineexportsyndikat und Vertretern österreichischer (und czechoslowakischer) Importfirmen stattgefunden. Eine solche Beratung war deshalb notwendig, weil dem Syndikat durch eine demnächst erscheinende Verordnung faktisch eine überragende Stellung im polnischen Schweineexport eingeräumt werden soll. Es ist nämlich geplant, für lebende und geschlachtete Schweine einen Ausfuhrzoll einzuführen, der aber den Mitgliedern des Syndikats rückvergütet werden soll. Obzwar das Syndikat dadurch eine sehr starke Position erhält, war es sich doch darüber klar, daß es den Verkauf so bedeutender Mengen, wie sie hier im Betracht kommen, nicht ohne weiteres bewerkstelligen könne, weshalb eine Fühlungnahme mit den Hauptabnehmern, nämlich den österreichischen und czechoslowakischen Kommissionsfirmen geboten erschien. Bei den Beratungen wurde nun eine prinzipielle Einigung über die wichtigsten Verkaufsbedingungen erzielt, doch sind einige Fragen, insbesondere jene über die Finanzierung des Geschäftes, noch offen geblieben. Die österreichischen und czechoslowakischen Importeure sind hiebei gemeinsam vorgegangen. Man rechnet damit, daß der Schweineexport aus Polen spätestens mit Neujahr unter den geänderten Verhältnissen vor sich gehen wird. Vorher hat das Syndikat noch eine Reihe organisatorischer Vorarbeiten zu erledigen, wobei namentlich die wöchentliche Festsetzung des zur Ausfuhr bestimmten Quantums, von dem 50 Prozent auf Galizien, 30 Prozent auf Posen und Pomerellen und 20 Prozent auf Kongreßpolen entfallen, eine komplizierte Aufgabe darstellt.

(Bank von England.) Aus London wird uns telegraphiert: Der Verwaltungsrat der Bank von England schlägt die Wahl Montague Normans zum Gouverneur der Bank von England wieder vor, so daß dann Montague Norman zum zehnten Male diesen Posten bekleiden würde.

(Neue Elektrotruste.) In Belgien steht die Gründung eines Elektrogroßkonzerns unter Führung der Electricité et Tractions bevor. Diese Gesellschaft wird sich mit den Chemins de Fer et Entreprises und den Gesellschaften der Gruppe Empaine verschmelzen. Die Transaktion wird in ähnlicher Weise wie bei der Trufina durchgeführt, der neue Trust stellt sich überhaupt als Gegengewicht gegen den Trufinatrust dar. Die neue Gesellschaft wird unter Liquidation der Electricité et Traction gebildet, welch letztere die Holding- und Muttergesellschaft der Electricité de Kowno, der Exploitations Electriques de Lodz, der Electricité et Tramways de Smyrne, der Tramways et Eclairage de Salonique, der Electricité de la Campine, der Soc. Electrique Belge-Lithuanienne und anderer ausländischer Elektrizitätslieferungs-Gesellschaften ist. Der neue englische Elektrotrust, der durch Fusion der Metropolitan Vickers Electrical Co. mit der British Thomson-Houston, der Edison & Swan und der Ferguson Pailin Ltd. entstanden ist, umfaßt Werke mit 30.000 Arbeitern. Die Metropolitan übernimmt 96 Prozent der Aktien der Thomson-Houston, 92 Prozent von der Edison & Swan und fast das ganze Aktienkapital der Ferguson-Gesellschaft. Nach der Kapitalserhöhung der Metropolitan wird diese über ein Kapital von rund 3·5 Millionen Pfund verfügen. Von diesem wird die amerikanische General Electric Co. durch Verkauf der British Thomson-Houston 1,152.000 Pfd. St. Stammanteile erhalten. Der Trust bedeutet einen wesentlichen Fortschritt auf dem Ge-

im Juli
worden war. Das
verwaltung wird bis 1937 einen Betrag v
fassen.

(Neue Kapitalserhöhung bei
wird uns telegraphiert: Der Verwaltu
in seiner nächsten Sitzung wieder ei
schließen, nachdem erst im Mai eine
um 10 Millionen vorgenommen wurde.

(Norddeutscher Lloyd.) Aus Ber
Die Emission der Aktien des Nordde
Newyork zu einem Kurse von 69 Doll
Das entspricht einem Emissionskurse v
Usance. Dieser Kurs liegt 3 Prozent
ist zu bedenken, daß die amerikanisch
Kapitalsertragssteuer unterliegen. De
Transaktion Barmittel in der Höhe v
amerikanische Prospekt betont, daß si
der Indiensstellung der beiden Rie
Mark erhöhen werden.

(Geplante Gründung einer r
Aus Bukarest wird uns telegraphie
minister plant die Gründung einer
ländisches, besonders französisches
absichtigt.

(Kaschau-Oderberger Bah
graphiert: Die Kaschau-Oderber
einnahmen für 1927 264·6 (im
ausgaben 291·9 (276·5) Million
damit um 13·9 Millionen größ
die erhöhten Personalauslagen
für Fahrmittel zurückzuführen
dürfte es in der nächsten Zeit

(Böhmische Handelsgef
telegraphiert: Die Böhmische
die seinerzeit beschlossene Kap
50.000 Aktien von 400
Stabilisierungsfonds werden

(Ungarischer Getreid
telegraphiert: Der Getreide
Haltung. An Weizen wurd
Südtheißweizen, 80 Kilogram
transdanubischer Weizen, 79
Murakeresztur, Pester-Boden
Roggen 23.25 ab Murakeres
Obertheißmais 27.—, transd
Januar 26.— frachtfrei Buda
Szob. Der Terminmarkt war
klange mit besseren Auslandme
befestigt. Amtliche Schlußkurse
27.14, per Mai 27.94, Roggen p
Mais per Mai 28.66, per Juli 28

(Die Devisenpreise.) Auf
ergaben sich folgende Notierungen:

Prag, 16. November. (Kurse
vember. Der erste Kurs bedeutet Geld
167.05 168.45 (167.05 168.45), Amsterd
1357.60), Athen 43.45 44.05 (43.45 44.
(59.035 59.535), Berlin 801.875 805.8
467.40 470.40 (467.45 470.45), Buda
589.75), Buenos Aires 1416.— 1422—
20.12 20.52 (20.13 20.53), Konstantino
Zürich 647.975 650.975 (647.80 650.8
(84.68 85.18), Kowno 333. 335.—
897.275 901.275 (897.40 901.40), L
150.70), London 163.10 164.10 (16
545.— (542.05 545.05), Mailan
177.525), Montevideo 33.75 34.15 (3
33.85 (33.55 33.85), Newyork Kabel

Der Economist.

Wiener Börsenwoche.

Wien, 20. September.

Die Eisenpreise sind gestern ermäßigt worden. Zum zweiten Male im heurigen Jahre erfolgt eine solche Entschließung. Im Mai hatte das Kartell den Preis für Stabeisen um eine Krone herabgesetzt, eine Maßnahme, welche den ausgesprochenen Zweck verfolgte, die Importparität mit den deutschen Werken herzustellen und das Eindringen deutschen Eisens über die Grenze abzuwehren. Die gleichen Bestrebungen haben auch jetzt vorgeherrscht, sie wurden aber noch durch die Absicht verstärkt, einen plötzlich ausgebrochenen Kampf im Eisenkartell auszufechten und zwei außenstehende Eisenwerke durch ruinöse Preise niederzuzwingen. Die Herabsetzung des Preises ist jetzt schon radikaler, sie beträgt bis zu zwei und sogar drei Kronen, in einzelnen Relationen ist Stabeisen nunmehr um drei bis vier Kronen niedriger als zur Zeit der Hochkonjunktur. In weiten Schichten der erwerbenden Bevölkerung, in zahlreichen großen Industrien, auch im Handwerk und Kleingewerbe wird die Tatsache, daß endlich der wichtigste Hilfsstoff ihrer Produktion, das Eisen, billiger geworden ist, als eine Erleichterung in einer Zeit der Depression und schweren geschäftlichen Sorge begrüßt werden. Die Monarchie hat so ziemlich das teuerste Eisen in ganz Europa. Der Meterzentner Stabeisen kostet auch jetzt noch in Wien siebzehn Kronen, in Düsseldorf neun Mark oder nicht einmal elf Kronen und bei anderen Eisensorten, wie namentlich den Bauträgern, ist der Abstand noch größer. Nun sind die Herstellungskosten des Eisens in Oesterreich gewiß höher wie in Deutschland; der für den Hochofen unentbehrliche Koks muß zum großen Teile aus weiter Ferne, aus Westfalen und Oberschlesien zugeführt werden, die Industrie ist mehr durch Steuern gedrückt, durch teure Tarife und die ungünstige geographische Lage im Binnenland in ihrer Entfaltung gehemmt. Allein so groß ist die Wirkung aller dieser Faktoren gewiß nicht, daß sie derart gewaltige Preisdifferenzen begründen würde. In Deutschland haben sich die glänzenden technischen Neuerungen und weitgehenden Ermäßigungen der Produktionskosten in eine ausgiebige Verwohlfeilung der Eisenpreise umgesetzt; die Werke verdienen noch immer viel, zahlen anständige Dividenden, die Bevölkerung bekommt aber wirklich billiges Eisen. Auch in Oesterreich war der Fortschritt in der Produktion während der letzten Jahre ausgreifend; technisch und kommerziell stehen die großen Eisenwerke voll auf der Höhe der deutschen, die Ermäßigung der Gestehungskosten ist aber ausschließlich den Unternehmungen und gar nicht den Verbrauchern zugute gekommen. In Zeiten eines großen industriellen Aufschwunges, wo jeder reichlich verdiente, mögen die hohen Eisenpreise die Entwicklung weniger gehindert haben; Perioden des Niederganges werden aber durch die anhaltende Teuerung des Rohmaterials verschärft, die Erholung lange verzögert.

Der Eisenpreis ist in Oesterreich während der letzten Jahrzehnte, seit das Kartell besteht, von der größeren oder geringeren Lebhaftigkeit der eisenverbrauchenden Industrien, von der Intensität der Nachfrage so gut wie unabhängig gehalten worden. Die Preispolitik wurde ausschließlich von zwei Bestrebungen beherrscht: das Eindringen von Eisen aus dem Auslande abzuwehren und jede Verminderung der Allmacht des Kartells durch Bekämpfung widerstrebender und außenstehender Werke zu hindern. In Zeiten, wo kein Riß in der Kartellorganisation die Kämpfe auslöste, war der Eisenpreis ausschließlich die Resultierende aus den Preisen der deutschen Märkte zuzüglich der Fracht und des Zolles. Daher kommt es denn auch, daß der Eisenpreis an den bedrohten Grenzpunkten stets niedriger gehalten wurde als im Innern des Landes, wo der Bezug aus dem Auslande durch die höhere Bahnfracht erschwert ist. Um sich diese Macht der autonomen Festsetzung der Preise zu wahren, war das Kartell darauf bedacht, jede Schwächung seiner Organisation sofort in den ersten Anfängen zu ersticken. Jedes Kartell trägt schon von seiner Geburtsstunde den Keim der Selbstzerstörung in sich. Die hohen Kartellgewinne reizen zur Errichtung neuer Werke. Im Eisenkartell hat sich die Verständigung mit solchen Gebilden zumeist nur nach schweren Kämpfen durchgesetzt. Solche große Schlachten innerhalb des Kartellverbandes, bei denen die Kriegskosten vom Markt und den Aktionären getragen wurden, sind periodisch immer wiedergekehrt: vor zehn Jahren der Kampf mit den ungarischen Werken wegen der Quote der Hernadthaler Hütten, vor vier Jahren die Auseinandersetzung mit den neuen schlesischen Unternehmungen in Freistadt und Oderberg, jetzt die Bekämpfung der auf höheren Absatz gerichteten Aspirationen des Eisenwerkes der Stadt Rokycan und des neuen Werkes in Hradek, beides böhmischer Unternehmungen. Allerdings ist ein Krieg auf einem so kleinen Terrain kaum noch geführt worden: Rokycan hat eine Erzeugung von 450 Waggons, Hradek ist auf 1500 Waggons eingerichtet. Die Mengen der zu produzierenden Walzware, die neu unterzubringen wären, dürften sich, da erfahrungsgemäß entstandene Ansprüche im Laufe der Verhandlungen sehr herabgemindert werden, auf kaum mehr als 100.000 Meterzentner im Jahre belaufen haben. Die Matadoren vom Kartell mochten sich aber sagen, daß der Kampf, wenn er einmal geführt werden müßte, in Zeiten der Absatzstockung ihnen immer noch billiger zu stehen komme, als wenn er in günstiger Zeit ausbrechen und sie daran hindern würde, die Früchte einer guten Geschäftsperiode zu pflücken.

Die Eisenwerke haben stets mit Hartnäckigkeit die Anschauung vertreten, daß niedrigere Preise den Verbrauch nicht anregen und daß Händler wie Konsumenten nur bei steigenden, nie bei sinkenden Preisen kaufen. Daß sich bei gewaltsamen Preisherabsetzungen in Kartellkämpfen die Händler namentlich in den ersten Anfängen solcher Entwicklungen vom Einkaufe zurückhalten, ist begreiflich, da sie den weiteren Verlauf nicht absehen und eine neuerliche Entwertung ihrer angekauften Ware befürchten müßten. Intelligente, berechnende Kaufleute, die von solchen Erwägungen unabhängig sein können, werden solche Gelegenheiten rasch beim Schopfe fassen und die Möglichkeit, ihren Bedarf zu räsonablen, billigeren Preisen zu decken, willig ausnützen. Sicherlich herrscht in der Eisenindustrie eine tiefgreifende Absatzstockung, die selbst die am meisten eingeweihten und erfahrenen Kenner der Lage überrascht hat. In den Städten wird nichts gebaut, die Unternehmungslust ist zurückgescheucht, die Fabriken kaufen wenig neue Maschinen. Die Erfahrungen eines Jahrhunderts gehen dahin, daß solche Perioden der Stagnation im Handel und der Industrie nur dann durchbrochen werden können, wenn die Ware billiger wird und die Preise einen Anreiz bieten. Selbst wenn es richtig wäre, daß das Publikum nur bei steigenden, nicht bei sinkenden Preisen kauft, so müßten doch die Preise vorerst billig werden, um künftig wieder steigen zu können. Eisen allein macht es nicht, aber Eisen gemeinsam mit den übrigen Materialien und sonstigen Produktionsbedingungen, mit Kohle, Zement und Holz, vor allem mit dem Gelde. Eine der maßgebenden Ursachen der schweren Depression, die auch durch den Frieden nicht gemildert wurde, ist, daß die Preise und Produktionskosten so enorm teuer geblieben sind. Solange hier kein Wandel eintritt, gibt es keine durchgreifende Besserung. Die Bestrebungen müssen darauf gerichtet sein, den Absatz zu heben, wenn dies nötig ist, auf Kosten der Preise. Der amerikanische Stahltrust hatte vor vier Jahren gleichfalls versuchen wollen, an den hohen Preisen festzuhalten, er hat aber, da der Konsum nicht folgen konnte, nachgegeben, und von der Preisermäßigung nahm ein kolossaler Aufschwung seiner Tätigkeit den Ausgang. Die Eisenwerke haben die Preise ermäßigt, der Beweggrund ihrer Entschließung ist für die Abnehmer gleichgültig. Eisen ist etwas billiger geworden. Wenn die Ueberzeugung sich durchsetzt, daß die Maßregel nicht sofort nach der Beilegung des Kampfes mit den zwei kleinen böhmischen Werken rückgängig gemacht, wenn der Eisenpreis in Anpassung an die Aufnahmsfähigkeit des Konsums festgesetzt wird, kann die Belebung der Nachfrage nicht ausbleiben. Eine Hebung des Absatzes von seinem jetzigen Tiefstande würde den Eisenwerken für die Abschwächung der Preise einen Ersatz schaffen.

Die Entwicklung des Geldmarktes deutet auf ein langsames Nachlassen der lastenden Spannung hin. In Berlin wird der Gedanke einer Zinsfußermäßigung im Herbste ernsthaft diskutiert und große Banken haben noch vor wenigen Tagen die Wahrscheinlichkeit einer solchen Maßregel für Anfang Oktober vertreten. Vielleicht ist hier der Wunsch des Gedankens Vater; auch der eruptiven Preissteigerung der Reichsanleihe mag das Bestreben nicht fern gewesen sein, die großen unverkauften Bestände aus den letzten Emissionen durch eine Belebung des Rentenmarktes flott zu machen. Die Rentenbewegung kann wieder zum Stillstande kommen; auch die Reichsbank mag vielleicht, trotzdem ihr Stand alle Symptome der Gesundung zeigt, die Abrüstung mit Rücksicht auf die sehr vorgerückte Zeit und die neuerliche Verschlechterung der Lage auf den westlichen Märkten bis zum nächsten Jahre hinausschieben. Gleichwohl sind beide Umstände die deutlichen Anzeichen, daß die hohe Flut abschwillt und langsam normale Verhältnisse wiederzukehren beginnen. Auch bei uns ist ein sichtbares Zeichen der Entspannung in den Ziffern der Bankausweise zu erkennen. Die Bank hatte am 15. September zum erstenmal weniger verborgt als im vorigen Jahre und auch die Notenzirkulation ist unter den damaligen Stand gesunken. Das Irreguläre der Situation ist aus der noch immer ganz ungewöhnlichen Höhe des Lombards deutlich abzulesen; allein die Einschränkung des kommerziellen Bedarfes zeigt sich darin, daß die Banken mit ihren Mitteln auskommen und weit weniger als in früheren Zeiten die Notenbank in Anspruch nehmen. Noch immer ist die Zurückhaltung von Kreditgewährung sehr anhaltend, Neues wird nicht unternommen, zumal ein sehr großer Teil der sonst für den Verkehr verfügbaren flüssigen Bankgelder in Vorschüssen an die Staaten, Länder und Kommunen, in großen Stocks unveräußerter Anlagewerte festgelegt ist. Die Ansprüche des kaufmännischen Verkehrs sind durch die Verringerung der Bautätigkeit, durch die Einschränkung des Börsengeschäftes, durch die Stockung in weiten Zweigen des kommerziellen Lebens derart vermindert worden, daß sich normale Geldverhältnisse von selbst einstellen müßten, wenn einmal der große Block unveräußerter Anlagewerte, bei den Banken placierter Schatzscheine und aufgenommener Vorschüsse weggeräumt wäre. Eine günstige Flutwelle auf dem Anlagemarkte wäre auch für Industrie und Handel von Nöten. Die Empfindung, daß es nicht mehr viel schlechter werden kann, daß es nur eines äußeren Anstoßes bedarf, um eine langsamere Besserung auszulösen, ist überwiegend. Die Stockung kann noch einige Zeit dauern, die Voraussetzungen für ein günstiges Wiedererwachen der Geschäftstätigkeit scheinen aber für das nächste Jahr vorzuliegen, wenn die Wirkungen des Friedens sich einstellen und die großen Anleihen der Balkanstaaten begeben sind. Gefördert müßte diese Entwicklung durch eine Erleichterung der Produktionsbedingungen werden; wesentliche Faktoren der Besserung sind billigeres Eisen, billigeres Geld.

Die wichtigsten Kursvariationen zeigt die nachstehende Kurstabelle:

	20. September	13. September
4prozentige gemeinsame Rente ...	81.65	81.70
4·2prozentige Silberrente	85.—	85.40
Oesterreichische Kronenrente	82.—	81.90
Oesterreichische Goldrente	105.90	106.25
Ungarische Kronenrente	81.25	81.25
Ungarische Goldrente	101.35	101.80
1860er Staatslose, ganze	1630.—	1633.—
1864er Staatslose	684.—	670.—

12

Da Ingenieur Lorenz erklärte, sich mit einer Ehrenerklärung nicht zufrieden geben zu können, verurteilte Bezirksrichter Doktor Fiala den Angeklagten zu hundert Kronen Geldstrafe.

Wien, 20. September. (Veruntreuungen eines Exkassanten.) Der dreißigjährige Kommis Eduard Nawratil war im Jahre 1912 von der Firma E. Bäumel als Inkassant aufgenommen worden. Am 14. Februar blieb Nawratil vom Geschäfte aus, und eine Erkundigung in seiner Wohnung ergab, daß er seit dem Morgen nicht mehr nach Hause gekommen sei. Eine Revision der Bücher ergab, daß Nawratil 2581 K. bei Kunden einkassiert und nicht abgeführt hatte. Auch 139 K., die er mit der Post hätte aufgeben sollen, nahm er mit sich. Nawratil unternahm eine Reise nach Deutschland, Frankreich und in die Schweiz, wo er im vergangenen Frühjahre in Basel verhaftet wurde. Es lag der Verdacht gegen ihn vor, daß er in der Schweiz einen Diebstahl verübt und falsches Geld ausgegeben habe, doch wurde die Untersuchung eingestellt und seine Auslieferung nach Oesterreich beschlossen.

In der Untersuchung gab Nawratil an, er habe die Beträge einkassiert, das Geld sei ihm aber gestohlen worden. Er habe eine Tasche mit den Banknoten in einem Kaffeehause an einen Nagel an die Wand gehängt, als er sich entfernen wollte, war die Tasche leer. Etwa 150 K. trug er noch bei sich und flüchtete mit dem Gelde aus Wien. Die Staatsanwaltschaft bezeichnet diese Verantwortung als unglaubwürdig, um so mehr, als Nawratil bereits beim Militär wegen Veruntreuung und Diebstahl mit vier Monaten und in Korneuburg wegen Einbruchsdiebstahls mit achtzehn Monaten schweren Kerkers vorbestraft ist.

Heute hatte sich Eduard Nawratil vor dem Schwurgerichte unter Vorsitz des Landesgerichtsrates Dr. Frauenfeld wegen Veruntreuung zu verantworten. Die Anklage vertrat Staatsanwalt Dr. Vizist e, als Verteidiger fungierte Dr. Theodor Goldreich. Der Angeklagte behauptete auch heute, das Geld sei ihm gestohlen worden.

Die Geschwornen, Obmann Herr Heinrich Schiffmann, erkannten den Angeklagten des Verbrechens der Veruntreuung einstimmig schuldig, worauf der Gerichtshof Eduard Nawratil zu dreieinhalb Jahren schweren Kerkers verurteilte. Der Verteidiger meldete gegen das Urteil die Nichtigkeitsbeschwerde an.

— (Die Familientragödie von Pottendorf.) Wir erhalten von Dr. Gustav Franz Loewe, Advokat in Wiener-Neustadt, folgende Zuschrift: „Mit Bezug auf den in Ihrem geschätzten Morgenblatte vom 16. d. in der Rubrik „Aus dem Gerichtssaal" mit der Spitzmarke „Die Familientragödie von Pottendorf" erschienenen Bericht bitte ich in meiner Eigenschaft als Verteidiger des Martin Peitzker gefälligst richtig zu stellen, daß der Angeklagte nicht wegen Verbrechens der Brandlegung, sondern wegen Verbrechens des Betruges zu einem Jahre einfachen Kerkers verurteilt wurde. Gegen dieses Urteil habe ich die Nichtigkeitsbeschwerde angemeldet. Abgesehen von anderen Nichtigkeitsgründen, ist auch der Nichtigkeitsgrund vorgekommen, daß nach verkündetem Wahrspruch der Geschwornen der Staatsanwalt eine Ergänzung der Fragen an die Geschwornen in dem Sinne wünschte, daß denselben noch die Frage vorgelegt werde, ob der von Martin Peitzker beabsichtigte Schaden den Betrag von 2000 K. überschritten habe. Trotz meines Einspruches hat der Gerichtshof nach zirka einstündiger Beratung diese Ergänzung der Frage zugelassen, und wurde diese Frage von den Geschwornen mit der erforderlichen Mehrheit bejaht, nachdem vorher sowohl dem Staatsanwalt wie dem Verteidiger das Wort zu neuerlichen Plaidoyers war erteilt worden und nachdem der Vorsitzende Hofrat Edler v. Nemethy ein zweites Resümee gehalten hatte. Dieser Vorgang ist in einem Schwurgerichtsprozeß gewiß ein Novum, und der Oberste Gerichts- und Kassationshof wird darüber zu entscheiden haben, ob dieser Vorgang dem Gesetze entspricht. Für die freundliche Veröffentlichung im voraus verbindlichst dankend, zeichne ich mit vorzüglicher Hochachtung ergebenster Dr. Gustav Franz Loewe."

Die amerikanische Tarifreform.

Washington, 20. September. Die Tarifkonferenz hat genehmigt, daß Kunstwerke, verarbeitete und unverarbeitete Pelze sowie Lederwaren auf die Freiliste gesetzt werden, letztere jedoch mit Ausnahme von Glanzleder für Polstermöbel, auf das ein Zoll von 10 Prozent gesetzt werden soll.

Washington, 20. September. Die Komiteekommission für den Entwurf des Tarifgesetzes stellte den Zoll von 10 Prozent auf Kartoffeln fest, welche aus Ländern eingeführt werden, die ihrerseits Zölle auf eine entsprechende Einfuhr aus den Vereinigten Staaten erheben. Die Kommission stimmte ferner einem 40prozentigen Zoll auf Hüte zu.

Newyork, 20. September. (Newyorker Preise und Kurse von heute.)

Tendenz für Geld nominell (fest); Geld auf 24 Stunden Durchschnittsrate nominell (3); letztes Darlehen nominell (3); Wechsel auf Berlin, Sicht 95⅛ (95⅛), Paris, Sicht 5.19⅜ (5.19⅜), London, 60 Tage 4.82¹⁰ (4.82¹⁰), Cable Transfers 4.86⁵⁰ (4.86⁵⁵); Silber Bullion 61⅜ (61½); Bonds: Atchison 4proz. konv. 95⅝ (95¼); Chesapeake 4½proz. konv. 79⅞ (79⅞); Colorado-Southern 4½prozentige 92¾ (92¾); Northern-Pacific, 3proz. 68 (68), Prior. Lien, 4proz. 96¾ (94⅝); St. Louis and San Francisco, Refunding 4proz 71 (71); Southern-Pacific, 4proz. konv. 87¼ (87⅛); Union-Pacific, 4proz. konv. 93⅛ (93¾). Wertpapiere: Atchison 95¼ (95¼); Baltimore 96⅝ (95½); Canadian 231¾ (231¾); Chesapeake 59 (59); Chicago-Milwaukee 108 (107⅝); Colorado and Southern 27½ (27⅝); Denver and Rio Grand 20 (20); Pref. 35¼ (34); Erie 29½ (29¾); First Pref. 47 (46¾), Great Northern, Pref. 128½ (128¼); Illinois Central 110 (110); Lehigh Valley 158½ (158⅜); Louisville 135½ (135½); Missouri-Kansas 21⅞ (22), Pref. 58 (56); Missouri-Pacific 29⅛ (29), National Railways of Mexiko, Pref. 45 Verk. (45 Verk.), Second Pref. 14¼ (14½); Newyork Central 95⅝ (95⅝); Newyork Ontario 29 (29⅛); Norfolk 106 (105⅞); Northern-Pacific 114 (114); Pennsylvania 112⅝ (112⅝); Reading 168¾ (168¾); Rock-Island 14¾ (15⅜), Pref. 22¾ (23¼); Southern-Pacific 93 (93¼), Southern 24½ (24½), Pref. 80 (80); Union-Pacific 159⅜ (159½); Pref. 85 (86); Wabash, Pref. 12 (12); Western Maryland 40⅜ (40⅜); Amalgamated 77⅞ (78¼); American Tin Can, Pref. 96¼ (96¾); Locomotiv 35 (35); Smelting and Refining 67⅞ (67⅝); Sugar Refining 111½ (112); Anaconda 38½ (38½), General Electric 147 (147); United States Steel 64⅜ (64⅜), Pref. 109 (109¼), Utah Copper 55 (55¼), Virginia Carolina Chemical 30 (30½).

Aktienumsatz 81.000 (402.000) Stück.

Die Börse eröffnete ruhig und schwächer, da in den Aktien der Rock-Island-, der Reading- sowie der Southern-Pacific-Bahn in großem Umfange Realisierungen erfolgten. Auch Stahltrust- und Canada-Pacific-Bahnaktien waren angeboten. Zu den ermäßigten Kursen zeigten sich aber dann Deckungskäufe. In der Schlußstunde waren die Umsätze gering. Schwach lagen Southern-Pacific-Aktien auf Gerüchte, daß die Pennsylvaniabahn eventuell bereit sei, sich ihres Besitzes an Southern-Pacific-Aktien zu entäußern. Das Steigen des Sterlingkurses fand in Börsenkreisen besondere Beachtung. Der Schlußverkehr war fast durchwegs fest, die Kurse nur wenig verändert.

Jahresausweis: Chicago-Northwestern-Bahn brutto 83,036.000 (+ 9,337.000), netto 21,197.000 (+ 3,656.000) Dollar. Die Ausfuhr von landwirtschaftlichen Produkten im August stellt sich auf 69,970.000, wovon auf Baumwolle 16,520.000 Dollar entfallen gegen 47,444.000, beziehungsweise 8,380.000 Dollar im Vormonat. Den Wochenberichten der Zeitungen zufolge war das Geschäft vorwiegend besser, wobei der Kleinhandel durch die saisongemäße Witterung günstig beeinflußt wurde. Die Entwicklung der Ernte war günstig, dagegen hatten einige Gebiete unter Arbeiterschwierigkeiten zu leiden. Seitens des Präsidenten der Alamagated Copper Co. wird die Lage im Nordwesten als ausgezeichnet beurteilt. Seit Beginn des Jahres weist der Kupferverbrauch gegen das Vorjahr ein Plus von 10 Prozent und die Produktion eine Steigerung von 6 Prozent auf. Dem Vernehmen nach plant die Chicago-Milwaukee-Bahn zur Vereinheitlichung ihrer fundierten Schuld eine umfangreiche Neufinanzierung, die man auf 600 Millionen schätzt. Der gerichtliche Verwalter der St. Louisbahn wurde seitens der vorgesetzten Behörde beauftragt, auf Kapital, Zinsen, Bonds usw. 1½ Millionen abzuzahlen. In der letzten Woche wurden 382 Konkurse angemeldet gegen 278 vorher.

American Car and Foundry 47 (letzter Kurs 47), International Harvester 108¼ (108¼), National Lead 47½ (47½), Republic Iron and Steel 23¾ (23¾), Central Leather 23 (23).

Umsätze: 13.000 Stück Reading, höchster Kurs 169, niedrigster Kurs 168¼; 7000 Stück Union-Pacific, höchster Kurs 159¾, niedrigster Kurs 158¾; 12.000 Stück Steel, höchster Kurs 64⅝, niedrigster Kurs 63⅞; 6000 Stück Amalgamated, höchster Kurs 78¼, niedrigster Kurs 77⅞; 3000 Stück Canada-Pacific höchster Kurs 232⅞, niedrigster Kurs 230⅜; 600 Stück Baltimore, höchster Kurs 96½, niedrigster Kurs 96.

Ausweis der Newyorker Clearinghouse-Banken in Millionen Dollar: Vorschüsse 1946·19 (1953·21 in der vorigen Woche), Barvorrat 332·68 (331·02), gesetzliche Zahlungsmittel 78·75 (78·72), Depositen der Trust Companies bei den Banken 51·10 (55·10), Depositen 1784·58 (1792·71), Notenumlauf 45·17 (45·16), Ueberschußreserve 8·68 (4·60).

Ausweis der nicht dem Clearinghouse angehörigen Banken und Truste in Millionen Dollar: Vorschüsse 561·08 (551·46 in der vorigen Woche), Barvorrat 63·65 (63·49), gesetzliche Zahlungsmittel 8·01 (7·96), Gesamtdepositen 565·58 (555·75), Prozentverhältnis der Reserve 19 (19·50).

Der Baumwollmarkt besserte sich nach schwacher Eröffnung in der Folge auf ungünstige Witterungsprognosen und reichliche Gebote der Spinner. Der Schluß war unter Realisationen stetig.

Baumwolle, Newyork loko 13.60 (13.40), per September 13.37 (13.31), per Oktober 13.38 (13.32), per November 13.32 (13.20), per Dezember 13.38 (13.26), per Januar 13.28 (13.14), per Februar 13.30 (13.16), per März 13.38 (13.23), Neworleans, loko 13⅝ (13⅜), Baumwollzufuhren zum Golf 24.000 (21.000), zum Atlantischen Ozean 21.000 (42.000). Petroleum, raffiniertes in Cases 11 (11), Standard White in Newyork 8.70 (8.70), Standard White in Philadelphia 8.70 (8.70), Credit Balances at Oil City 2.50 (2.50). Terpentin in Newyork 42½ (42), in Savannah 39¼ (39), Schmalz, Western Steam 11.55 (11.50), Rohe und Brothers 11.90 (11.90), Neutrallard 12 (12). Talg in Newyork 6⅜ (6⅜). Zucker, Muscovados, 3.17 (3.17), Standard Granulated 4.80 (4.80). Kaffee, Rio Nr. 7, loko 9⅝ (9¼), per September 9.04 (8.84), per Januar 9.28 (8.06), per Mai 9.63 (9.40). Roheisen (niedrigster Preis) Nr. 1 Northern Foundry 16 (16), Nr. 2 Northern Foundry 15¾ (15¾), Nr. 1 Southern Foundry 15¼ (15¼), Southern Soft 15¼ (15¼). Kupfer Standard loko —.— (—.—), Elektrolytic 16⅞ (16⅞). Rohzinn 41.75 (41.75). Zink 5.75 (5.75). Blei 4.70 (4.70), Pittsburg-Bessemerstahl 25.— (25.—). Stahlschienen per Pfund 1.25 (1.25). Getreidefracht per Bushel (60 lbs.): nach Liverpool 2¼ (2¼), nach Rotterdam 5 (5), Getreidefracht per Bushel (100 am. lbs.) nach Bremen 35 (35), nach Hamburg 30 (30). Weizen, roter Winter- Nr. 2, loko, 98¼ (98), per September 95½ (96¼), per Dezember 97 (97⅞). Mais, Nr. 2 Mixed, loko Exportpreis 83 (82¾), per September —.— (—.—), per Dezember —.— (—.—). Hafer, Nr. 2 Clipped loko 48¾ (48¼). Mehl Spring Wheat Clears 3.95 (3.95), Minneapolis First Patents 4.42 (4.42).

Chicago, 20. September. Weizen per September 87¼ (88⅛), per Dezember 89⅝ (90⅜). Mais Nr. 2 per September 74⅝ (74¾), per Dezember 72⅛ (72⅜). Hafer per Dezember 43½ (44), Schmalz per September 11.15 (11.17), per Oktober 11.17 (11.20), Rippen per September 11.12 (11.17). Schweinefleisch per September 21.75 (21.30). Speck, Short Clears 10.37 (10.75). Schweinezufuhr im Westen 34.000 (49.000) Stück, in Chicago 10.000 (14.000) Stück.

Weizen in Chicago war flau, da günstige ausländische Ernteberichte und Realisationen drückten. Mais war anfänglich durch Frostmeldungen und die Ankündigung ungünstiger Witterung angeregt, schwächte sich jedoch später unter Abgaben ab und schloß willig.

Chicago, 20. September. Sears Roebuck 190 (190).

Rio de Janeiro, 19. September. Wechsel auf London 16⅜ (16⅜).

blatts

2. Beiblatt

Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

* Der deutsche Aussenhandel in Kinofilmen.

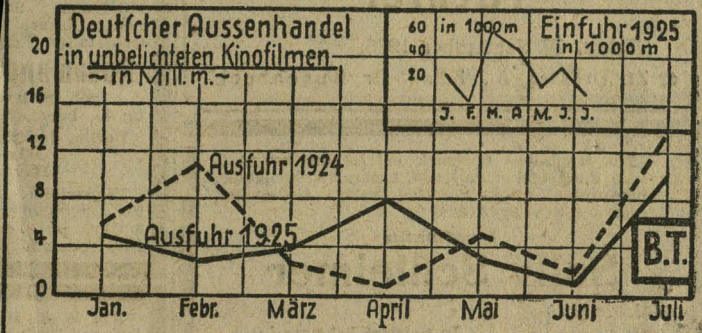

*

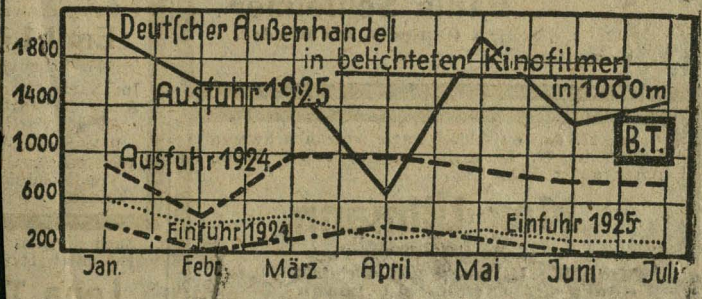

* Die Lage bei der Bergwerks-Gesellschaft G...

Familien-Anzeigen

Richard Hauptmann und **Frau**
Lucie geb. **Bohnsack**
zeigen in grosser Freude die Geburt ihrer

Tochter

an.

Zittau, 26. September 1925.
z. Zt. Dresden-A., Klinik Dr. Buschbeck.

Ein tragisches Geschick entriss uns am 24. 9. meinen innigstgeliebten Mann, unsern heissgeliebten, treubesorgten Vater, Schwiegervater, Grossvater, Bruder und Schwager, den

Kaufmann

Sally Schleimer

61. Jahre alt.

In tiefstem Schmerz
Paula Schleimer
geb. **Gumpert**, und **Kinder.**

Czarnikau.

Am 27. ds. entschlief nach langem schweren Leiden im 72. Lebensjahre mein teurer Mann, unser guter Vater

Max Ullmann.

In tiefer Trauer:
Mathilde Ullmann geb. Weinfeld
Georg und **Clémence Ullmann**
Julie Ullmann
Paul und **Alice Ullmann**
[illegible] geb. Ullmann

Dr. Moses
und Frau Ger
zeigen die Gebu
Berlin, den 24.
Müllerstr. 182/183

Zwei Wochen
scheiden ihrer
bundenen Sc
heute unsere
Grosstante, Fra

Rosamund
geb. **Schw**
im 81. Lebensjal
Berlin, den 25.
Die
Hinte
Trauerfeier:
29. September.
3 Uhr, im Tra
fürstendamm 10

Am 26. d. M.
langem Leiden
Mann, unser g
Schwiegervater

Emil Lö
im 76. Lebensja
Im Namen der
Anna Löwenth
An der Barth
Beisetzung:
Weissensee, al
Von Kondole
abzusehen.

Nach kurzem,
schied unerwartet

Lena T
geb
am 27. September

Eisenbahnverkehrsnot in Oberschlesien.

Ein Hilferuf.

Von [Nachdruck verboten.]

Rechtsanwalt **Dr. Schaefer** (Hindenburg, O.-S.).

In zwei Aufsätzen hat Erich Dombrowski vor kurzem das oberschlesische Problem erörtert und mit Recht darauf hingewiesen, daß es an einer vernünftigen Tarif- und Kreditpolitik, sowie an einem Ausbau der Wasserstraße fehlt, aber es mangelt ebenso an einem Ausbau der Eisenbahnverkehrsstrecken. Während Polen alsbald die Folgerungen aus der Grenzänderung gezogen und trotz der viel schlechteren wirtschaftlichen Verhältnisse die notwendig gewordenen Eisenbahnlinien gebaut hat, trägt die deutsche Reichsbahngesellschaft Gleichgültigkeit zur Schau; denn sonst wäre es unverständlich, daß sie zwei Städte, wie Hindenburg und Beuthen ohne direkte Eisenbahnverbindung beläßt. Beide Städte sind durch das Genfer Diktat Grenzstädte geworden und bilden mit Gleiwitz das Industriedreieck in Oberschlesien. Beide Städte zeigen eine stark aufstrebende Tendenz. Hindenburg wird nach der Eingemeindung eines Nachbarortes mit weit über hunderttausend Einwohnern die größte Stadt Oberschlesiens sein. In Hindenburg haben ihren Sitz:

Die Preußische Bergwerks- und Hütten-Aktiengesellschaft,
die Donnersmarckhütte,
die oberschlesischen Kokswerke und chemische Fabriken,
die Drahtwerke Deichsel A.-G.,
Cäsar Wollheim, usw.

Beuthen zählt über 63 000 Einwohner. Das Gebiet zwischen Beuthen und Hindenburg umfaßt etwa 250 000 Menschen. Beide Städte liegen kaum zwölf Kilometer voneinander entfernt. Will man aber von einer Stadt zur anderen, so muß man 26 Kilometer durchmessen und — bezahlen, und zwar muß man von Hindenburg zunächst acht Kilometer westwärts nach Gleiwitz reisen, in Gleiwitz umsteigen und alsdann 18 Kilometer wieder ostwärts nach Beuthen fahren. Die Fahrtdauer beträgt nicht weniger als 46 Minuten, wenn man das Glück hat, in Gleiwitz nur fünf Minuten Aufenthalt zu haben, — und dies alles in einer Gegend, in der jede Minute Geld kostet. Dabei brauchten für den Bau einer direkten Linie nur vier Kilometer neu hergestellt zu werden, da im übrigen eine bereits bestehende Bahnstrecke benutzt werden kann. Obgleich sowohl die Industrie- und Handelskammer für Oberschlesien als auch der oberschlesische Landeseisenbahnrat den Bau der Linie Hindenburg—Beuthen als dringlichste Aufgabe der Gegenwart bezeichnet, hat die Reichsbahngesellschaft den Bau bisher abgelehnt, weil die Kosten der Verbindungsstrecke auf etwa 4,1 Millionen veranschlagt sind und infolgedessen die Rentabilität dieser Linie in Frage gestellt sein soll — und eine solche Behauptung wagt die Reichsbahn für eine Linie aufzustellen, die durch ein Gebiet führen soll, das zu den dichtbevölkertsten Deutschlands gehört. Anscheinend will die Reichsbahn solange warten, bis der betreffende Bezirk weiter mit Industrieanlagen bebaut ist, damit später erst einmal der notwendige Grund und Boden enteignet werden kann und die Kosten ins Unermeßliche steigen. Nebenbei sei erwähnt, daß bei dem augenblicklich bestehenden Zustande die Eisenbahn sehr erhebliche Unkosten dadurch hat, daß sie Anschlußzüge fahren lassen muß, um die Reisenden von und nach Hindenburg an die Schnellzugstrecke Berlin—Beuthen heranzubringen.

Es scheint den zuständigen Stellen jeder Blick für die Lebensnotwendigkeiten dieser Gegend zu fehlen, sonst wäre es ebensowenig zu erklären, daß zurzeit Eisenbahnbrücken und Unterführungen in Hindenburg hergestellt werden, die so gebaut werden, daß sie im Augenblick der Vollendung sich bereits als zu klein erweisen werden, aber alles segelt unter der falschen Flagge der Rentabilität und der Sparsamkeit. Die Reichspost überblickt die Lage viel besser, denn soeben geht durch die Zeitungen die Nachricht, daß die Post einen Kraftwagenverkehr zwischen Beuthen und Hindenburg einrichtet und die Kraftwagen vorläufig 28mal täglich [illegible] und zurück verkehren sollen. Die Reichspost denkt offenbar kaufmännisch; die Reichsbahn aber wartet und beklagt sich dann, daß sie nicht — rentabel genug arbeitet.

Abschluß der Kölner Messe.

Die Unsicherheit über die Wirkungen der Zollvorlage.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

Fb **Köln**, 28. September.

Die Kölner Herbstmesse ist gestern geschlossen worden. Die Halle der Technik mit beiden Abteilungen, Baufach und Meßgerät, bleibt noch bis zum 2. Oktober geöffnet. Die Kapitalnot und die Unsicherheit über die Auswirkungen der Schutzzollvorlage und der Preissenkungsaktion der Regierung beeinflußten den Geschäftsgang nachteilig, doch gestaltete sich das Gesamtergebnis im Hinblick auf die allgemeine schwierige wirtschaftliche Lage günstiger, als man anfangs angenommen hatte. Es zeigte sich, daß die Kölner Messe bereits über eine stattliche Zahl von Ausstellern und Einkäufern verfügt. Am besten schnitten Technik, Lebens- und Genußmittel ab. Die künftigen Messen sollen nach Ausführung des Generaldirektors Dr. Esch noch straffer organisiert und ihr internationaler Charakter noch stärker ausgeprägt werden. In Weiterentwicklung dieser Gedanken soll im Jahre 1928 eine internationale Verkehrsausstellung und später eine internationale Zeitungsausstellung veranstaltet werden.

Die Danziger Messe.

Uneinheitlicher Verlauf. — Das Interesse Rußlands.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

Danzig, 28. September.

Die gestern geschlossene vierte Danziger internationale Messe hatte den einen Erfolg zu verbuchen, daß sie den Nachweis für ihre weitere Existenzberechtigung durch eine immerhin als gut zu bezeichnende Beschickung und durch einen erfreulich starken Besuch erbracht hat. Die Neubildung der Danziger Regierung hat auch in polnischen Regierungskreisen eine freundlichere Haltung den Danziger Veranstaltungen gegenüber aufkommen lassen. Infolgedessen wurde die störende polnische Boykottbewegung diesmal unterbunden. Aus allen Teilen Polens wurde die Messe besucht und von 45 polnischen Firmen beschickt. Deutschland war nur mit 90 Firmen vertreten, während sonst mehrere Hundert deutsche Firmen aus allen Branchen sich an den Danziger Messen beteiligt haben. Bei der jetzigen schwierigen Wirtschaftskrise konnte man auf große geschäftliche Transaktionen nicht rechnen. Trotzdem ist es einer erheblichen Anzahl von Firmen gelungen, in den Messetagen gute Aufträge hereinzubekommen. Rußland und Griechenland sind mit dem Erfolg ihrer Kollektivausstellungen sehr zufrieden. Der russische Regierungsvertreter ließ die Messeleitung wissen, daß Rußland fortan auf jeder Messe auszustellen gedenke und die Absicht habe, einen eigenen Ausstellungspavillon auf dem Danziger Messegelände zu erbauen. Die Russen bahnten größere Abschlüsse in Holz, Rauchwaren, gesalzenen Fischen und Kaviar an. Für letzteren Artikel wurde besonderes Interesse gezeigt, während gesalzene Fische nach Rumänien exportiert werden sollen. Griechenland ist mit rund 500 Interessenten für Weine in Verhandlungen gekommen, da griechische Weine sich infolge des griechisch-polnischen Handelsvertrages im polnischen Zollgebiet günstig kalkulieren. Der Verlauf der Messe war völlig uneinheitlich, für einzelne Branchen jedoch von mittelmäßigem Erfolg.

---

* Die 14. Generalversammlung des **Bundes Deutscher Frauenvereine** findet vom 4. bis 7. Oktober in Dresden statt. Die Gesamttagung steht unter dem Thema: Der Frauenwille in der sozial-hygienischen und der Kulturgesetzgebung. Die Verhandlungen sind öffentlich; auch Nichtmitglieder des Bundes Deutscher Frauenverein können als Gäste teilnehmen. Das Programm ist zu beziehen von den Geschäftsstellen des Bundes Deutscher Frauenvereine, Mannheim, L. 12, 18, und Berlin W. 30, Nollendorfstraße 29/30.

Verantwortliche Redakteure: für innere Politik: Erich Dombrowski; für auswärtige Politik: Josef Schwab; für Lokales, Vermischtes, Sport, den unpolitischen Informationsdienst und Nachrichtenteil: Fritz Kirchhofer; für das Feuilleton: Fred Hildenbrandt; für Wissenschaft: Dr. Gotthold Mamlock; für den Roman: Fritz Engel; für die Handelszeitung: Dr. Adolf Roeder; für den übrigen Teil des Blattes: Albert Pilz; für die Inserate: Heinrich Baron; sämtlich in Berlin. Druck und Verlag: Rudolf Mosse in Berlin. **Hierzu 2 Beiblätter.**

richten" eine interessante Mitteilung. Danach ist das [illegible] „Genèvois", das im Straßenverkauf für den Bruchteil des Preises anderer Blätter abgegeben wird, in französischem Besitz.

Eine neue Industriestadt im Werden

Vor den Toren Berlins.

Ein 5,5 km langer Industriehafen mit Arbeitersiedelungen in Velten — Produktive Erwerbslosenfürsorge.

Von [Nachdruck verboten.]

Paul Lenk (Berlin-Steglitz).

In unmittelbarer Nähe Berlins, in Velten, der kleinen Gemeinde am Ende der Vorortbahn vom Stettiner Bahnhof aus, die den Berlinern seit fast einem Menschenalter als die Stätte der Kachelofenfabrikation bekannt ist, befindet sich eine neue Industriestadt im Werden. In den letzten beiden Jahrzehnten hat Velten einen für seine Verhältnisse recht bedeutenden Aufschwung genommen, und wenn alle die Pläne, die jetzt der Verwirklichung entgegengehen, durchgeführt sind, wird man wohl kaum mehr etwas von dem ländlichen Charakter merken können, der noch vor wenigen Jahren hier sehr stark zum Ausdruck kam. Die Gemeinde Velten hat nämlich vor genau einem Jahre mit der Gemeinnützigen Siedelungs- und Kriegerheimstätten-Akt.-Ges. einen Vertrag abgeschlossen, dessen Durchführung den Ausbau der Industriestadt Velten zum Ziele hat. Dies geschah unter Zustimmung der Aufsichtsbehörden und in Verfolg von Plänen, die nicht etwa erst zu Beginn des vergangenen Jahres gereift sind, sondern deren Vorhandensein bis in die Zeit von 1910/11 zurückgeht. Schon damals hatte der dortige Gemeindevorsteher in einer Denkschrift an die verschiedensten Reichs- und Staatsbehörden darauf hingewiesen, daß die Stadt Velten alle Voraussetzungen besitze, die für die Errichtung einer Industriestadt zu beobachten sind. Etwa 30 Kilometer vom Mittelpunkt Berlins gelegen, ist Velten die Haltestelle aller Fernzüge der Bahn nach Neuruppin, Kremmen, Wittstock usw., der Ausgangspunkt der Kreisbahn nach Nauen und Spandau, wodurch Anschluß an die Strecke nach Hamburg und an die Nordsee gewonnen wird. Unweit von Velten liegt die Gürtelgüterbahn Eberswalde—Oranienburg—Kremmen—Nauen, durch die ein Anschluß nach Stralsund, Stettin und der Ostsee hergestellt wird. Und was für ein Industriegebiet am wichtigsten ist: Velten liegt an einer Wasserstraße, am Großschiffahrtsweg Stettin—Berlin, der sich fast die ganze Stadt entlangzieht.

Das Projekt des Ausbaues Veltens als Industriestadt zerfällt in mehrere Teile: Zunächst soll ein rund 5 Kilometer langer und 57 Meter breiter Industriekanal, der vom Veltener Stichkanal zum Großschiffahrtsweg führt, gebaut werden. Gegenwärtig ist von dem Kanal eine Strecke von 1,7 Kilometern Länge fertiggestellt. Die gebaute Kanalstrecke und auch die noch zu erbauende wird so breit und so tief sein, daß vier nebeneinander fahrende Schiffe den Kanal durchqueren können. Es ist den zu beiden Seiten der Kanalufer liegenden Industrien mithin möglich, an beiden Ufern ihre Schiffsladungen löschen zu lassen, und in der Mitte dieser beiden am Ufer liegenden Schiffe werden dann in der Fahrrinne noch zwei aus gegenseitiger Richtung kommende aneinander vorbeifahren können. Die Tiefe des Kanals gestattet die Durchfahrt von Schiffen bis zu 1000 Tonnen Ladefähigkeit. Zu beiden Seiten der Kanalstrecke ziehen sich zwei Meter breite Dämme, die als „Treideldamm" Verwendung finden sollen, hin. Ferner ist die Verbreiterung des Veltener Stichkanals von der Abzweigung des neuen Industriekanals bis zur Einmündung des Stichkanals in den Großschiffahrtsweg Stettin—Berlin geplant und fast fertiggestellt. Der dritte Teil des Projekts, der Bau von Industriebahnen, die das längs der Wasserstraßen liegende Industriegelände mit der Reichsbahn verbinden werden, einschließlich der für die Bedienung dieser Industriebahnen erforderlichen Bahnhofsanlagen und der Ausbau der Straßen ist zunächst bezüglich der Fertigstellung zurückgestellt worden, und zwar im Einvernehmen mit den beteiligten Behörden, um diesbezügliche Wünsche der sich dort ansiedelnden Industrien besser berücksichtigen zu können. Der vierte Teil des Projekts sieht die Anlage von Straßen nebst Zubehör zum Aufschluß von Industrie- und Wohnungssiedlungsgelände vor.

Das ganze Projekt wird, wenn es verwirklicht ist, seinesgleichen nur in Amerika, vereinzelt auch in London und ganz besonders in den britischen Kolonien finden. Denn im Anschluß an das aufgeschlossene Industriegelände wird die Gemeinnützige Siedelungs- und Kriegerheimstätten-Aktiengesellschaft auf einem Teil des von ihr erworbenen großen Geländes die für die Industrie notwendigen Arbeiter- und Angestellten-Siedlungsbauten errichten und damit der werktätigen Bevölkerung innerhalb der dort ansässigen Industrien Gelegenheit geben, sich in Velten nach Möglichkeit auf eigener Scholle anzusiedeln. Von dem mehr als 5000 Morgen großen Gelände, das die genannte Gesellschaft erworben hat, und das zum mindesten zu einem Drittel aus Oedland besteht, sollen 2300 Morgen für industrielle Ansiedlungen Verwendung finden, alles übrige Gelände dient zur Schaffung von kleinlandwirtschaftlichen Betrieben, Klein- und Gruppensiedlungen, Gärtnereien, Freiflächen, Hafenanlagen und Straßen mit Bahnen. Die von der Gesellschaft auf diesem Gelände bereits meliorierten Oedländereien haben schon in diesem Jahre ihre Erfolge gezeigt. Bemerkt sei dabei noch, daß in unmittelbarer Nähe des Industriegeländes 55 Wohnungen im Rohbau fertiggestellt sind. Bei der Herstellung der 1,7 Kilometer langen Hafenstrecke, bei den umfangreichen Erdarbeiten und auch beim Bau der Arbeiterwohnungen sind fast ausschließlich Arbeitslose beschäftigt worden, während in den landwirtschaftlichen Kleinbetrieben aus ihrer Heimat vertriebene kleine Landwirte und Landarbeiter Beschäftigung gefunden haben.

Daß die Durchführung eines solchen Projekts mit bedeutenden Kosten verknüpft ist, braucht nicht erst erwähnt zu werden. Die Gemeinde Velten, die finanziell besonders gut dasteht, hat sich an der Durchführung des Projekts beteiligt, zunächst einmal durch die Hergabe eines Geländestückes von etwa 160 Morgen, wofür sie am Verkaufserlös des der Gesellschaft zur Verfügung stehenden Siedlungs- und Industriegeländes mit 15 Prozent zur Abbürdung der entstehenden öffentlichen Lasten — wie Kanalisationen, Schulbauten, Armenlasten usw. — partizipiert. Außerdem wurden, da hauptsächlich Arbeitslose — ungelernte — Beschäftigung fanden, Mittel aus der produktiven Erwerbslosenfürsorge zur Verfügung gestellt und ferner zusätzliche Darlehen aus Staatsmitteln zu den üblichen Zinssätzen gegeben, die hinreichend sichergestellt sind. Ferner hat der Landkreis Osthavelland eine Bürgschaft in Höhe von zehn Millionen Goldmark übernommen und diesbezüglich einen Vertrag abgeschlossen, der ebenfalls ausreichende Sicherheiten gab. Nach dem Vertrage, den der Kreis mit der genannten Gesellschaft abgeschlossen hat, erhält Osthavelland 2 Prozent aus dem Bruttoerlös des verkauften Industriegeländes. Der Kreis hat sich ferner ein Mindesteinkommen aus dieser Beteiligung garantieren lassen, erhielt vorschußweise aus der Beteiligung 1,2 Millionen Reichsmark im Frühjahr dieses Jahres ausgezahlt.

Es läßt sich heute darüber streiten, ob es richtig ist, in einer Zeit, in der fortgesetzt Berichte über Betriebsstillegungen in industriellen Betrieben durch die Presse gehen, ein derartiges Projekt, das die Schaffung neuer Fabrikanlagen vorsieht, zur Durchführung zu bringen. Man wird aber bei Beurteilung dieser Frage zunächst einmal davon ausgehen müssen, welche Voraussetzungen für die Durchführung des Projektes zu der Zeit gegeben waren, als mit den Arbeiten begonnen wurde, und ob sich diese Voraussetzungen in der Zwischenzeit bereits geändert haben oder in der nahen Zukunft grundlegend ändern werden. Blicken wir in die Vergangenheit zurück, wo die in den Randgebieten Deutschlands liegenden Industrien infolge der Ruhrbesetzung und sonstiger durch außenpolitische Vorkommnisse stark beeinflußte Ereignisse unter sehr schwierigen wirtschaftlichen Verhältnissen arbeiten mußten, dann wird man zugeben müssen, daß das Bestreben vieler großer Industrieverwaltungen, Teile ihrer industriellen Unternehmungen mehr in den Mittelpunkt Deutschlands zu legen, durchaus berechtigt war. Und diese Tatsache dürfte wohl auch denjenigen Industrien vorgeschwebt haben, die sich bisher zu Dutzenden in einem Monat um den Erwerb von neugeschaffenem Industriegelände bei der Gesellschaft bemüht haben. Bei den Bewerbern handelt es sich, wie ich mich durch das Studium der diesbezüglichen Korrespondenzen überzeugen konnte, nicht um Anfragen aus den Kreisen von Terrainspekulanten oder Grundstücksvermittlern, sondern hauptsächlich um Unternehmungen von großen Aktiengesellschaften, die einen durchaus guten Namen führen. Wenn trotzdem Verkäufe bisher noch nicht getätigt sind, so lag das daran, weil die Gesellschaft Wert darauf legte, jede Zersplitterung zu vermeiden, die die Abgabe einheitlich zusammenhängender größerer Industrieflächen erschweren würde. Außerdem hofft die Gesellschaft, durch den fortschreitenden Ausbau von Straßen und Gleisanschlüssen noch höhere Preise zu erzielen. Das liegt auch nur im Interesse aller Beteiligten, die bisher Geldmittel zur Verwirklichung des Projekts zur Verfügung stellten, da alle Geldgeber bzw. Garanten in verhältnismäßig recht hohem Maße an dem Gewinn, den die Gesellschaft aus dem Verkauf des Industriegeländes erzielt, beteiligt sind, zumal die Gewinnberechtigten in der Hauptsache öffentliche Körperschaften sind, wodurch ein erheblicher Teil der Gewinne der Allgemeinheit zugute kommt.

Einsturzunglück in Hamm.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

l. Hamm i. W., 14. Oktob

Ein schwerer Unglücksfall hat sich bei d
Phönix-Werken zugetragen. Beim Wiederaufbau der
gebrannten Verzinkereibrach ein Ger
arbeitende Anstreicher und Glaser st
Höhe herab. Einer der
letzungen erle
Bei

UNG HANDARBEITEN

de. Elegante Kissen, Kaffeedecken, Schlummerrollen, Puffs, Herrenzimmer-
ollarbeiten. Kreuz-, Plattstich-, Smyrna-, Gobelin- und Canevas-Arbeiten

T „DIE DICHTL SPITZE" Leicht ausführbare Bändchenarbeit, besonders für Stores, Decken und dergleichen geeignet. Vorführung im Brunnenlichthof Leipziger Straße

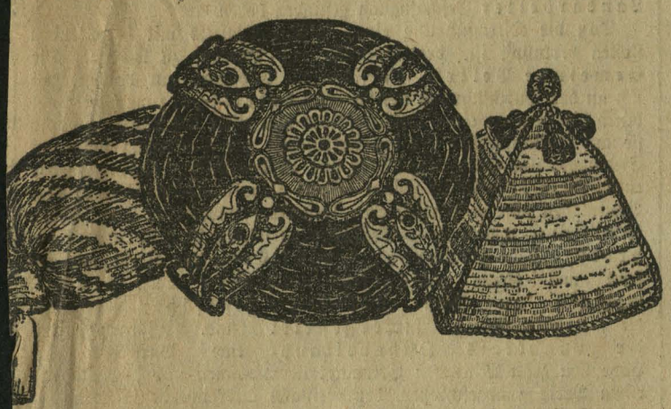

Kreuzstich

starkfädig. Halbleinen, vorgezeichnet

Quadrate Größe 55/55 cm 40 Pf. — Kissen mit Rückwand Größe 42/60 cm 1 75
Kaffeewärmer 1 50 — Mittendecken Größe 80/80 cm 2 65

grau Halbleinen, vorgezeichnet

Decken für Nähtische Gr. 55/100 cm 1 80 — Tischläufer Größe 40/130 cm 1 65
Decken für Kommoden Gr. 55/110 cm 1 95 — Kissen mit Rückwand 1 60

weiß starkfädig. Halbleinen, vorgezeichnet

Kaffeewärmer genäht 1 40 — Mittendecken mit Hohls. 3 30
Kissen mit Rückwand 1 75 — Kaffeedecken 130 cm rund 6 50

Bastarbeiten auf Canevas, vorgezeichnet

Buchhüllen .... 1 10 — Kaffeewärmer .. 2 15
Kissenplatten .. 2 60 — Wandbehang .. 6 75

		Größe 40/40	60/60	90/90
Batikdecken	Seidenbatist	85 Pf.	1 30	2 40
		Größe 45/65	50 rd.	
Kissenfüllungen	Nesselbezug mit Kapok	3 90	2 95	

Ständiger Verkauf:

yrna-Wolle 100 Gr. 1 50 — Zephir-Wolle 20 Gr. 48 Pf.
fael-Wolle 5 Gr. 15 Pf. — Perlgarn ..... 12 Pf.
Häkel-Kunstseide 50 Gramm 1 05

WAREN

e Lederarten, m. mehreren 2 85
f. Papiergeld u. Münzen
h f. Banknoten, krokodil-
rbiges Leder. 16 cm long 2 85
Leder 40 cm lang 4 50 — Vollrind-leder 5 90

A. WERTHEIM

Leipziger Straße — Königstraße — Rosenthaler Straße — Moritzplatz

---

ien aus exportieren Sie
den alliierten Ländern
icanenfrei
hier billiger wie in Deutsch-
e Firma in Brüssel sucht sich an
atent- u. Spezialartikel in Belgien
übernimmt Generalvertrieb. Be-
Lagerräume. Ser. Off. erbet. unt.
Agence Marchal, 84. Av. de
Brüssel.

ionsware,
gen, Wäsche, Konfek.
aufhaus gesucht. Off.
518 an **Rudolf**
Hermannplatz.

e mein
nlokal
aufenster) erstklas-
in Hauptverkehrs-
her Universitäts-
adt, zwecks Ueber-
ufs eines nur guten
rfügung. (Anlage-
tl und Lebensmittel).
ter S. M. 197 an
Berlin SW. 19.

land.
nten, die mit Nuß-
staaten gesch. Ver-
wollen, schreiben
515 an **Rudolf**
19.

Argentinien.
Vertret. gewünscht
ür Fabrikanten von
Handschuhen Hemd-
stoffen, seidenen
Kravatten und Hut-
leder. Erstklassige
Referenzen
Ideyaga, Peña & Cia.
San Juán 2476.
Buenos Aires.

Welche Fabrik
wünscht Vertreter für
Berlin. Bin Ing.-
R m. Off. **Lager-**
karte 79, Berlin
N O. 55

Fabrikanten.
Generalvertretung
für die Vereinigten
Staaten einer leich
einführbaren u. ver-
käuflichen Spezialität
sucht Ausführliche
Offerte erwünscht.
Geo B. Werner,
Bristol-Conn.
U. S. A.

Stahl-
händlerfirma
führige

Altrenommierte schlesische

Weingrosshandlung

sucht zum Absatz ihrer bestens eingeführten Süsswein- und Tokajer-Spezialitäten für Gross-Berlin einen bei der einschlägigen Kundschaft, besonders Feinkostgeschäften, gut eingeführten

Vertreter

gegen hohe Provision. Angebote mit Angabe bisheriger Tätigkeit und Referenzen erbeten unter
B. P. 5542 an Rudolf Mosse, Berlin SW.

Teevertreter
nachweislich gute Verkäufer gegen Gehalt und Provision gesucht. Off. R. P. 1686 an **Rudolf Mosse,** Potsdamer Str. 38.

Adressbuch
von
Stuttgart
zu beziehen von
Rudolf Mosse
Abteil. Adressbücher und Codes
Berlin SW. 19.
Jerusalemer Str. 48/49

General-Vertrieb

für größten Bedarfsartikel, **Schuhsohlen, ob getragen oder neue, erhalten unter Garantie dreifache Haltbarkeit, sonst Geld zurück** an allen Plätzen Deutschlands zu vergeben. Laufend enormer Verdienst für tüchtige Herren mit Verkaufsorganisation, da für diesen zeitgemäßen Artikel in allen Kreisen größtes Interesse. – **Für Lager 100–500 Mk.** erforderlich. Angebote **nur** schriftlich an: Direktor Biehweger, Berlin-Schöneberg, Belziger Straße 10.

Damenhüte.

Wir suchen für Rheinprovinz und Westfalen einen bei Warenhäusern und Großkonsumenten gut eingeführten, branchekundigen Vertreter. Nur seriöse Herren mit prima Referenzen kommen in Frage.
David & Loewenstein, Berlin C. 2.

Auslandsvertreter

Jede Firma, die Auslands-Vertretungen, Filialen, Zweigfabriken, Einkäufer usw. beschäftigt, hat das Bedürfnis, sich mit diesen schnell und billig telegraphisch verständigen zu können. Diesem Zwecke dient in vollkommener Weise der Rudolf Mosse-Code, der bereits vieltausendfach in allen Ländern der Erde benutzt wird. Preis eleg. geb. Goldm. 42.— franko in Deutschland; nach dem Auslande Doll. 10.— franko gegen gleichzeitige Einsendung des Betrages zu beziehen vom Verlag

Rudolf Mosse Abteil. Adressbücher u. Codes ***Berlin SW 19***
Jerusalemer Strasse 46-49

Morgen!

Klasse am 16. u. 17. Oktober

Die Löhne in der Landwirtschaft.

Das landwirtschaftliche Lohnkonto vor und nach dem Kriege.

Im gesamten Unternehmerlager wird über die angebliche Ueberlastung des Produktionskostenkontos durch die Arbeitslöhne Klage geführt. Die Ueberlastung sei jetzt eine viel stärkere wie in der Vorkriegszeit. Nun trifft das ja nicht zu, wie jeder Lohnempfänger an der geringen Kaufkraft seiner Lohnbezüge spürt, aber trotzdem hört die Forderung der Unternehmer nach einem Verzicht auf Lohnsteigerungen oder gar nach einem Lohnabbau nicht auf. Ganz besonders in der Landwirtschaft ertönt dieser Ruf, obgleich die Löhne der Landarbeiter die niedrigsten im Reiche sind, das Unkostenkonto des Betriebes also am geringsten belasten. Während sonst das Unternehmertum sehr schnell dabei ist, mit Zahlen (richtigen oder aus der Luft gegriffenen) seine Behauptungen zu beweisen, hütet es sich, Berechnungen über die Belastung des Lohnkontos in der Vor- und Nachkriegszeit aufzumachen, weil es sehr wohl weiß, daß es damit die Unrichtigkeit seiner Behauptungen selbst dartun würde.

Wie hoch war die Belastung in der Vorkriegszeit?

In den Erhebungen, die die Landwirtschaftskammer für die Provinz Ostpreußen über die Landarbeiterverhältnisse in der Vorkriegszeit durchführte, stellt Professor Dr. B. Skalweit fest, daß in der Provinz Westpreußen die Arbeitslöhne um das Jahr 1900 40 bis 60 Mark je Hektar betrugen. Dabei betont er aber ausdrücklich, daß die Intensität der Bewirtschaftung durch niedrige Preise herabgedrückt wurde, denn er schreibt:

„Bei den folgenden Angaben aus mir bekannten Koppelwirtschaften ist jedenfalls zu berücksichtigen, daß gerade zur Zeit der vorliegenden Erhebungen um die Jahrhundertwende besonders niedrige Preise herrschten, die den Landwirt nicht zur Erhöhung des Betriebsaufwandes ermutigten, sondern ihn zur äußersten Sparsamkeit zwangen."

Einige Zeilen vorher führt er an, daß die Brache durchschnittlich 10,76 Proz. der gesamten landwirtschaftlich genutzten Fläche betrug, wodurch selbstverständlich der Arbeitslohn je Hektar um fast den gleichen Prozentsatz gesenkt wurde, so daß in einem gleichartigen, ohne Brache arbeitenden Betriebe mit Unkosten für Arbeitslöhne von 44 bis 46 Mark oder im Durchschnitt aller Betriebe 55 Mark je Hektar gerechnet werden muß.

Ferner führt Professor Skalweit an, daß sich der Kunstdüngerverbrauch durchweg unter 5 Mark pro Hektar gestellt habe. Hierdurch entstanden im Regierungsbezirk Königsberg Durchschnittsernten von nur 15,5 Doppelzentner Weizen je Hektar gegenüber 26,3 Doppelzentner im Regierungsbezirk Magdeburg, wo der Kunstdüngerverbrauch 50 bis 60 Mark je Hektar betragen habe. Dieser Umstand benachteiligt das Bild des ostpreußischen Lohnkontos, was sich am besten aus der Tatsache ergibt, daß Professor Skalweit die Lohnunkosten im Regierungsbezirk Magdeburg mit 140 bis 160 Mark veranschlagt. Man geht mit der Annahme nicht fehl, daß bei der Intensität, die heute durchschnittlich in der Provinz Ostpreußen üblich ist, der Lohnaufwand um mindestens 20 bis 30 Proz. höher gewesen wäre, also 65 bis 70 Mark betragen hätte. Der Berechnung Professor Skalweits sind Getreidepreise von 6 Mark je Zentner zugrunde gelegt. Dann handelt es sich bei seinen Angaben wohlgemerkt um die Zeit des Jahres 1900, wodurch die bis zum Ausbruch des Krieges erfolgten Lohnsteigerungen unberücksichtigt geblieben sind. Diese sind aber ganz erheblich und betragen, wiederum nach den Angaben Skalweits, z. B. vom Jahre 1889 bis 1908 im Kreise Insterburg 100 Proz. sowohl des Barlohnes als auch des Gesamtlohnes. Durch die Steigerung des Barlohnes ist bewiesen, daß die Steigerung des Gesamtlohnes nicht nur auf die höheren Naturalienwerte zurückzuführen ist. — Wie hoch ist nun der

Lohnaufwand in einem landwirtschaftlichen Betriebe in der Nachkriegszeit?

Es sind bisher keinerlei gleichartige Erhebungen veranstaltet worden, so daß es nicht leicht ist, einen Vergleichsmaßstab zu finden. Um nun nicht den Anschein mangelnder Objektivität zu erwecken, soll nur von Arbeitgebern stammendes Material bei Feststellung des Lohnaufwandes eines landwirtschaftlichen Betriebes als Grundlage genommen werden.

Der Bruder des Präsidenten der ostpreußischen Landwirtschaftskammer, Herr August Brandes zu Krausenhof, veröffentlichte kürzlich eine Rentabilitätsberechnung eines landwirtschaftlichen Betriebes in der „Georgine", dem Organ der Landwirtschaftskammer Ostpreußen, in der er den Arbeiterbedarf bei 250 Hektar auf 11 Deputanten-, einschl. eines Kämmerers, 20 Hofgänger- und 300 Frauenarbeitstage angab. An diese Arbeitskräfte wäre nach dem Tarifvertrage für die ostpreußische Landwirtschaft an Bar- und Naturallohn zu zahlen:

Barlohn (einschl. Gespannzulage) an Deputanten und Kämmerer	2085,— M.
Barlohn an 20 Hofgänger (je 5 Kl. A, B, C weibl., und D.)	4643,60 M.
571 Zentner Getreide à durchschnittlich 9 M., =	5139,— „
154 rm Holz = 770 Ztr. Briketts à 1,40 M. =	1078,— „
Freie Kuhhaltung für 11 Familien à 144 M. =	1584,— „
11 Morgen Ackerland à 54 M. = ...	594,— „
11 Wohnungen à 60 M. = ...	660,— „
300 Frauenarbeitstage à durchschnittl. 1,20 M. =	360,— „
Arbeitslohn f. Schmiede- u. Stellmacherarbeiten =	500,— „
Insgesamt Arbeitslohn für 250 ha = . .	**Sa. 16643,60 M.**
oder je ha	**66,57 „**

Der Lohnaufwand in der Nachkriegszeit entspricht somit nominell dem unteren Durchschnitt der Vorkriegszeit.

Stellt man aber den Geldwert der Naturalien einander gegenüber, so ergibt sich ein wesentlich anderes Bild. Es wurde schon gesagt, daß Professor Skalweit der Errechnung des Arbeitslohnaufwandes pro Hektar einen Getreidepreis von 6 Mark je Zentner zugrunde legte. In vorstehender Berechnung sind dagegen 9 Mark, also ein um 50 Proz. höherer Preis, angenommen. Dasselbe Verhältnis dürfte bei den Preisen aller Naturalien herrschen, so daß bei Zugrundelegung der heutigen Naturalienwerte der Arbeitslohnaufwand in der Vorkriegszeit fast 50 Proz. höher gewesen wäre, als er es jetzt ist, wobei, wie gesagt, Lohnsteigerungen von 1900 bis 1914 unberücksichtigt geblieben sind. Die Senkung des Arbeitslohnaufwandes ist in erster Linie auf die

Senkung des Reallohnes

zurückzuführen. Dem Gau Ostpreußen des Deutschen Landarbeiterverbandes liegen Arbeitsverträge vor, nach welchen Deputanten ohne Hofgänger 6 bis 12 Zentner Getreide und bis 100 Mark Barlohn in der Vorkriegszeit mehr erhielten als nach dem jetzt bestehenden Tarifvertrage.

Professor Gerlach führt in den schon genannten Erhebungen eine Untersuchung Paul Schützes an, nach welcher im Kreise Gerdauen eine Arbeiterfamilie mit einem Hofgänger im Jahre 1908 insgesamt 1117 Mark an Lohn erhalten hat. Nach dem jetzt geltenden Tarif beträgt der Gesamtlohn 1171 Mark, während er unter Berücksichtigung der gesunkenen Kaufkraft des Geldes um mindestens 40 Proz. höher sein, also 1563,80 Mark betragen müßte, um dem Reallohn des Jahres 1908 zu entsprechen.

In der Hauptsache ist die Senkung des Arbeitslohnaufwandes aber auf die Beschäftigung einer erheblich größeren Zahl billigerer Arbeitskräfte, nämlich der Hofgänger, zurückzuführen.

Professor Gerlach stellt fest, daß auf 300 Deputantenarbeitstage entfallen:

auf Güter von:	Hofgänger-Arbeitstage	Frauen-Arbeitstage
1000 ha und darüber	285	24
500 bis 1000 ha	273	32
200 „ 500 „	243	46
150 „ 200 „	189	72
100 „ 150 „	132	90

Also einschließlich der Frauenarbeitstage kommt nur in Betrieben über 500 Hektar auf jeden Deputanten eine zweite billigere Arbeitskraft, während in der Nachkriegszeit unter der Auswirkung des Arbeitsmangels in den gewerblichen Berufen fast allgemein auf jeden Deputanten zwei billigere Arbeitskräfte (Hofgänger oder Frauen) entfallen. Das ist auch die Meinung des Gutsbesitzers Brandes-Krausenhof, denn er stellt in seiner Rentabilitätsberechnung die Gestellung von zwei Hofgängern als Regel hin.

Somit ist der Beweis erbracht, daß das Unkostenkonto eines landwirtschaftlichen Betriebes in der Nachkriegszeit auch nicht annähernd so stark belastet ist wie in der Vorkriegszeit. Alles Geschrei der Betriebsinhaber von den hohen, untragbaren Arbeitslöhnen ist deshalb eitel Heuchelei.

Dabei wundert es die Kenner der ostpreußischen ländlichen Verhältnisse gar nicht, daß die Abwanderung der gesündesten und kräftigsten Landarbeiter immer größeren Umfang annimmt. Sie ziehen trotz ihrer Heimatliebe die nicht rosigen Verhältnisse der westlichen Industriegegenden Deutschlands dem ostpreußischen Junkereldorado mit den erschreckend niedrigen Löhnen vor. Und die Großlandwirte holen sich polnische Arbeiter und tragen dadurch lieber zur Polonisierung der Provinz bei, als daß sie den eigenen Profit etwas schmälern ließen.

SOEBEN ERSCHIEN:

Der Terror gegen die sozialistischen Parteien in Rußland und Georgien

Preis 2.50 Mark

Zu beziehen durch:

J. H. W. Dietz Nachf., Berlin SW. 68,
Lindenstraße 2.

Theater, Lichtspiele usw.

Volksbühne
8 Uhr:
Schluck und Jau
Morgen 8 Uhr:
Der Kaufmann von Venedig

Staats-Theater

Helmer-Bühnen
Lessing-Th.
Tägl. 7½ Uhr:
Götz
v. Berlichingen
Wegener, Höflich, G. Müller, Müthel
Regie: Rich. Rasenheim
Preise: 1,50–12 M

Für Dich
Charell-Revue
Grosses Schauspielhaus
Täglich 8¼ Uhr.
Parkett Mk. 5.–
Balkon Mk. 4.–
1. Rang Mk. 3.–
2. Rang Mk. 1.50
3. Rang
0.75





36

∞ Probleme des Geschäftes mit Russland.

II.*)

Anleihemisserfolge und anleiheartige Lieferungsverträge. — Die englische Zurückhaltung und ihre Ursachen. — Auf dem Wege zur Anerkennung der russischen Vorkriegsschulden. — Russland und Deutschland.

Von

Günther Stein.

Die Eigenarten der russischen Kaufmethoden sind besonders deutlich während der letzten Wochen in England zu erkennen gewesen. Die Delegierten der einkaufenden (Textil-, Metall- usw.) Trusts, meist fähige und gewandte Unterhändler, verstehen in der Regel, bei den auftragshungrigen europäischen Industriellen ihr Einkaufsmonopol für den unermesslichen russischen Bedarf ins rechte Licht zu setzen und günstigere Offerten herauszuholen, als sie mancher alte Privatkunde erhält. Sie verstehen es, sich des Mittels ihrer meist ausgezeichneten Handelsvertretungen im Ausland zu bedienen und auf Grund ihrer (für private Einkäufer unerreichbaren Informiertheit über Lage, Preise und Konzessionsbereitschaft aller internationalen Konkurrenzindustrien an der für sie günstigsten Stelle mit der Verhandlung zu beginnen und das eine Angebot gegen das andere auszuspielen.

Auch politische Faktoren werden von ihnen in geschäftstüchtiger Weise beachtet und ausgenutzt. So ist es leicht verständlich, dass die russischen Verhandlungen über den Bezug des zum Wiederaufbau ihrer Industrie notwendigen Maschinenmaterials sowie textiler und sonstiger Fertigfabrikate im allgemeinen auf das notleidende, konzessionsbereite und im Kampf zwischen Kapital und Arbeit lebende Europa beschränkt bleiben und dass sie England unter Ausnutzung des dort immer stärker werdenden Druckes der Arbeitslosigkeit und sozialer Unzufriedenheit bisher zum Zentrum ihrer Handelstätigkeit machten. Auch hierbei zeigt es sich (wie bei den russischen Verkäufen), dass Preise, die für den privaten Kaufmann in der Regel der ausschlaggebende Faktor bei der Beurteilung von Offerten sind, nicht in erster Linie mitsprechen. Denn die englische Industrie ist zweifellos im allgemeinen teurer als die des europäischen Kontinents. Wenn man trotzdem bisher die Bemühungen um Lieferungsabschlüsse auf England konzentrierte, so sprechen hier ein politischer und ein wirtschaftlicher Faktor entscheidend mit. Der politische Faktor ist darin zu suchen, dass man die unwiderbringlichen Absatzverluste der englischen Exportindustrien nach Möglichkeit durch Verstärkung der englischen Tätigkeit für Russland auszugleichen bestrebt ist, um so eine gewisse Abhängigkeit der englischen Industrie vom russischen (staatlichen!) Käufer herbeizuführen und damit indirekt die Stellung der kommunistischen Arbeiterschaft in England zu stärken. (Denn diese ist zweifellos noch immer die grösste Hoffnung des expansiven Bolschewismus.) Der zweite, wirtschaftliche Faktor, der bisher für Konzentrierung der russischen Nachfrage bei der englischen Industrie sprach, ist die Hoffnung auf eine grosszügige Finanzierung der russischen Einkäufe durch den englischen Geldmarkt. Kreditgewährung ist nämlich die eindeutige Voraussetzung für eine Durchführung des grossen russischen Investitionsprogramms und der Versorgung des von Fertigfabrikaten entblössten russischen Inlandsmarktes. Da Amerika alle diesbezüglichen russischen Anträge abschlägig beschieden hat und da die politischen Interessen des russischen Staates prinzipiell weniger in den U. S. A. als in Europa liegen, so hat man die Zuflucht zu England, dem immer noch reichsten europäischen Gläubiger, gesucht. Die grossen Hoffnungen, die man auf eine erhebliche Anleihe des Londoner Marktes gesetzt hatte, sind unter dem gegenwärtigen englischen Regime und wohl auch in Anbetracht der Knappheit am englischen Geldmarkte als völlig hoffnungslos erkannt worden. So hat man sich denn auf den Modus zurückgezogen, von Fall zu Fall für jede Einzeltransaktion von dem erwählten Fabrikanten Kredit zu verlangen. Man stellte den notleidenden englischen Industriellen verlockende Aufträge zu günstigen Preisen in Aussicht, falls diese gegen geringe Anzahlungen auf Grund jahrelanger Kreditgewährung (zu allerdings recht hohen Zinsen) ausgeführt werden würden. Auch diese Hoffnung ist jetzt, soweit es sich um eine planmässige Aktion von prinzipieller Bedeutung handelt, trotz des mehr als dringenden Auftragsbedürfnisses der englischen Industrien und trotz energischen Drucks der englischen Gewerkschaften als gescheitert zu betrachten. Man hat sich in England auf den Standpunkt gestellt, dass in jedem Lande der Welt und vor allem in den eigenen Dominions zu solchen Lieferungsbedingungen ein fast unbegrenzter Auftragsbestand zugriffsbereit zur Verfügung stände, dass es also nicht des Eingehens eines politisch bedingten Risikos bedürfe, um der englischen Industrie durch Lieferung auf Kredit die fehlende Beschäftigung zu verschaffen (wenn überhaupt die Lage des Geldmarktes eine solche Kreditierung des Auslandes in grösserem Umfange erlaube). Die Bemühungen Russlands in dieser Richtung scheinen denn auch zum vorläufigen Abschluss gekommen zu sein, nachdem vor einigen Tagen Churchill verschiedenen grossen Industriefirmen und den von diesen bereits für die Kreditgewährung gewonnenen englischen Grossbanken von dem Abschluss derartiger Geschäfte mit Russland „abgeraten" hat. Bei der unbedingten Disziplinniertheit der englischen Bankwelt, ihrer Unabhängigkeit von der Industrie und der Autorität der gegenwärtigen englischen Regierung dürfte sich demnach das russische Geschäft mit England vorläufig kaum über den augenblicklichen Status geringer Umsätze (bei erheblichen Barzahlungen und höchstens mehrmonatlicher Stundung von Restbeträgen) hinaus entwickeln; jedenfalls nicht eher, als nicht das Problem der russischen Vorkriegsschulden in einer für England befriedigenden Weise gelöst sein sollte. Denn dieses ist — abgesehen von eventuellen politischen Bedenken — offenbar zur Begründung des Churchillschen „Abratens" herangezogen worden.

*

Die russischen Einkäufer, denen zur Durchführung des grossen Investionsprogramms der nächsten Jahre und zur Linderung der gegenwärtig in Russland herrschenden Not an Fertigfabrikaten (Textilien, Metallwaren) noch so gut wie alle Lieferungskontrakte zu fehlen scheinen, haben nun offenbar ihr Hauptaugenmerk auf Deutschland und Frankreich gerichtet. Der Kreditmangel Deutschlands liess zwar von Anfang an keinen Zweifel daran, dass selbst die verlockendsten Aufträge von der Industrie und den Banken nicht auf so lange Fristen finanziert werden könnten, wie es den russischen Bedürfnissen entspricht. Man setzte aber offenbar Hoffnungen auf das stark gebesserte Ansehen des deutschen Kreditnehmers im Auslande und hoffte, mit Hilfe der deutschen Wechselunterschrift die notwendigen Gelder zu erhalten. Es scheint festzustehen, dass zu mindesten von englischer Seite diesbezügliche Angebote deutscher Grossbanken trotz aussergewöhnlich günstiger Zinsbedingungen prinzipiell und endgültig abgelehnt worden sind. Ob auch New-York auf derartige Vorschläge nicht eingehen würde, ist zweifelhaft. Man kennt allerdings die amerikanischen Ansichten in bezug auf Regelung der Vorkriegsschulden zu genau, um annehmen zu können, dass sich die U. S. A. zum Eingehen solcher indirekter Kreditgeschäfte mit einem „böswilligen" Schuldner in grösserem Masse einverstanden erklärt; so erwünscht den Vereinigten Staaten wohl gerade eine derartige Investition wie die in Russland wäre, die sich nicht, wie z. B. die Investition in Deutschland, in einer direkten Stärkung von Konkurrenzindustrien, wohl aber in der Hebung der Konsumkraft eines an sich enorm aufnahmefähigen Landes auswirken würde.

Aehnliche Hemmungen für den Abschluss grösserer kreditfundierter Geschäfte mit Russland bestehen zurzeit in Frankreich. Wenn hier auch das treibende Auftragsbedürfnis der Industrien nicht so stark ist wie in England und Deutschland, so weiss man doch gut genug, dass dieses nach endgültiger Beseitigung der Inflationsfolgen stark genug anwachsen wird, um das Vorhandensein grosser russischer Orders angenehm empfinden zu lassen. Man weiss auch, dass die Aufträge, die Russland im ersten Jahre der Verwirklichung seines industriellen Wiederaufbaus erteilt, von weiteren Aufträgen an dieselben Lieferanten gefolgt sein werden. Und es würde den grossen industriellen und exportgeschäftlichen Ambitionen des heutigen Frankreich durchaus entsprechen, wenn es sich einen beträchtlichen Anteil an der Befriedigung des russischen Importbedarfes sichern könnte. Auch hier besteht im übrigen ein gewisser Druck der Arbeiterschaft, Russland entgegenzukommen. Die Annahme von russischen Aufträgen auf langfristige Abzahlung ist jedoch solange unmöglich, als keine Anerkennung der gerade in Frankreich relativ grossen Vorkriegsverschuldung Russlands erfolgt ist. Es ist interessant, festzustellen, dass die Russen unter dem Druck der Verhältnisse das so lange als indiskutabel bezeichnete Problem dieser Vorkriegsschulden bereits erörtere. Es haben schon seit längerer Zeit — allerdings wohl hauptsächlich infolge französischer Initiative — Verhandlungen stattgefunden. Sie haben, wie es scheint, in letzter Zeit bereits zu einer erheblichen russischen Konzession geführt, die zwar von französischer Seite noch als unbefriedigend bezeichnet wird, aber doch prinzipiell einen grossen Fortschritt in der russischen Wiederverknüpfung mit der „kapitalistischen" Weltwirtschaft bedeuten. Es heisst, dass Russland die Anerkennung von 50 pCt. der Vorkriegsschulden, allerdings in Papierfranken, also in Wirklichkeit eine 10proz. Aufwertung der bisher völlig entwertet gewesenen russischen Schuld angeboten hat. Inwiefern selbst dieses russische Angebot an Bedingungen in bezug auf kreditweise Lieferung von französischen Fabrikaten geknüpft worden ist, blieb unbekannt. (Uebrigens sollte auch Deutschland sich rechtzeitig der russischen Vorkriegsschulden erinnern!!)

*

Vom deutschen Standpunkte aus dürfen alle diese Entwicklungen nicht gleichgültig betrachtet werden. Denn, wenn man von politischen Vorurteilen absieht, so muss man in ihnen gerade für Deutschland Vorgänge von hervorragend wichtiger Bedeutung erblicken. Eine Erfüllung der russischen Wünsche in bezug auf grosse Lieferungen auf Kredit ist — leider — aus rein finanziellen Gründen für Deutschland heute nicht möglich, wenn nicht die Mitwirkung ausländischer Geldgeber erreicht werden kann. Aber prinzipielle Bedenken, wie die in England gehegten, dass nämlich unter derartigen Bedingungen von jedem Lande der Welt Aufträge zu erhalten seien und dass Russland das letzte Land sein müsse, für das man Lieferungen auf langen Kredit vornehmen solle, dürften für Deutschland nicht bestehen. Im Gegenteil sollte für Deutschland Russland als erster Kunde bei derartigen Lieferungsmöglichkeiten bedacht werden. Es ist ein erfreuliches Zeichen für die noch immer vorhandene Weitsichtigkeit der deutschen Grossbanken, dass sie sich auf die vorauszusehende Gefahr der Ablehnung hin den englischen Banken gegenüber zu der Absicht bekannt haben, Russland die Kreditaufnahme und den deutschen Industrien die Auftragshereinnahme durch ihre garantierende Unterschrift zu vermitteln. Hier bewährt sich wieder einmal das deutsche Prinzip der „Industriebanken", die ihre Interessen (im Gegensatz zu den englischen Banken) mit denen der heimischen Industrie aufs engste verknüpfen. Es ist zu wünschen, dass ähnliche Bemühungen auf dem New-Yorker Geldmarkte erfolgen, dass diese nicht ebenfalls abschlägig beschieden werden, und dass so der deutschen Industrie der Weg zur stärkeren wirtschaftlichen Verbindung mit Russland geebnet wird, der vielleicht der einzige ist, auf dem für sie und damit für die deutsche Volkswirtschaft im allgemeinen eine Zukunft der neuen Ausdehnung und Prosperität erreicht werden kann.

wenn Störungen, d. h. Verteuerung in der Preisbildung auf den Weltrohstoffmärkten nicht eintreten und ferner durch günstige Vertragsabschlüsse bei den bevorstehenden Handelsvertragsverhandlungen die den Warenpreis bestimmenden Zölle stark gegenüber dem Vorschlag heruntergesetzt werden und die ausländische Konkurrenz nicht durch zu hohe Zölle ferngehalten wird.

✻ **Der Einzelhandelsausschuss des deutschen Industrie- und Handelstages und der Preisabbau.** Die Vorgänge der Preisgestaltung im Einzelhandel bildeten einen wesentlichen Teil einer Sitzung des Einzelhandelsausschusses des deutschen Industrie- und Handelstages, die in der vorigen Woche in Hamburg unter zahlreicher Beteiligung stattfand. Die Auffassung des Ausschusses kam zum Ausdruck in einer Entschliessung, in der es heisst:

„Der Ausschuss hält einen baldigen Abbau der Inlandspreise im Interesse der ganzen deutschen Volkswirtschaft, insbesondere zur Wiederherstellung der deutschen Konkurrenzfähigkeit auf dem Weltmarkt, für unerlässlich. Er hält es für notwendig, in aller Oeffentlichkeit zu betonen, dass die Gründe der gegenwärtigen Preishöhe weit überwiegend auf Gebieten liegen, welche der Einzelhandel so gut wie gar nicht zu beeinflussen in der Lage ist. Trotzdem arbeitet der legitime Einzelhandel, der sich unter dem Druck der Konkurrenz schon heute mit den bescheidensten Aufschlägen begnügt, ernstlich an allen durchführbaren Bestrebungen zur Senkung der gegenwärtigen Preishöhe mit. Denn der Einzelhandel hat das grösste Interesse an Preisen, die der Kaufkraft der breiten Massen entsprechen. Zum Erfolge ist erforderlich, dass auch die Vorlieferanten des Einzelhandels jede wirtschaftlich mögliche Preissenkung schnellstens in die Wege leiten. Der Ausschuss weist die in unverantwortlicher Weise gegen den ganzen Einzelhandel erhobenen Vorwürfe, besonders die Diskreditierung des Einzelhandels als eines angeblich unproduktiven, verteuernden Zwischengliedes mit Entschiedenheit zurück. An den Staat wird die dringende Mahnung gerichtet, vornehmlich durch Abbau der öffentlichen Lasten, demgemäss durch strengste Einschränkung der Ausgaben aller öffentlichen Verwaltungen, sowie durch den Abschluss geeigneter Handelsverträge seinerseits zur Schaffung der Grundlagen beizutragen, auf denen die deutsche Volkswirtschaft in eigener Tätigkeit sich erneuern kann."

Im weiteren Verlauf der Tagung sprach man über die Firmenwahrheit der Minderkaufleute, dem Handel auf den Bahnhöfen und die Ausverkaufsregelung im Gesetz über den unlauteren Wettbewerb.

✻ **Weiterer Abbau im Michael-Konzern.** Die J. Michael Akt.-Ges. für chemische und metallurgische Industrie in Berlin, hat ihre Zweigniederlassung in Hamburg aufgehoben.

✻ **Zu dem Abschluss der amerikanischen Anleihe für die Freie Hansestadt Bremen** wird ergänzend noch mitgeteilt, dass es sich im ganzen um 15 Millionen Dollars handelt. Hiervon werden zurzeit 10 Millionen Dollars zur Zeichnung aufgelegt, die restlichen 5 Millionen Dollars sollen entsprechend dem Bedarf des Bremischen Staates und den Verhältnissen des New-Yorker Marktes folgen.

‡ **Zum Antrag auf Geschäftsaufsicht bei der Rheinisch-Westfälischen Schachtbau-Akt.-Ges.** in Essen. Die Zahlungsschwierigkeiten bei dem Unternehmen sind, wie wir von unterrichteter Seite erfahren, darauf zurückzuführen, dass die Gesellschaft nicht flüssige Mittel genügend besass, um die Kosten der Errichtung einer Brikettfabrik auf der Zeche Constanze, über die in der letzten Generalversammlung vor ungefähr zwei Monaten eingehend berichtet wurde, zu decken, zumal die Einnahmen aus der erst zwei Monate in Betrieb befindlichen Brikettfabrikation naturgemäss noch keinen Ausgleich bringen konnten. Angesichts des Fehlens hinreichender, flüssiger Mittel hatte sich die Gesellschaft seinerzeit gezwungen gesehen, mit Wechseln zu arbeiten, deren Prolongation neuerdings auf erhebliche Schwierigkeiten stiess. Um sämtliche Gläubiger restlos zu befriedigen, sah sich die Verwaltung der Gesellschaft zur Beantragung der Geschäftsaufsicht gezwungen. Es wird uns versichert, dass das Fundament der Gesellschaft gesund sei. Die Grube Constanze, die mit den modernsten Einrichtungen über und unter Tage versehen sei, und die in letzter Zeit mit Nutzen gearbeitet habe, werde in Betrieb gehalten werden. Es sei von wesentlicher Bedeutung, dass die Gesellschaft für Verluste, die sie während des Krieges im Auslande erlitten hat, vom Reich anerkannte Entschädigungen von beträchtlicher Höhe erhalten habe, die bis jetzt noch in keiner Weise geleistet worden sind.

✻ **Mühle Rüningen Akt.-Ges.** in Rüningen (Braunschweig). — **10. pCt. Dividende.** Die Gesellschaft legte soeben den Abschluss für das am 30. Juni 1925 endende Geschäftsjahr vor. Danach wurde ein Fabrikationsgewinn von 1 704 276 *RM* erzielt, dem an Generalunkosten 763 867 *RM*, an Steuern und Abgaben 417 905 *RM* gegenüberstehen. Von dem sich so ergebenden Rohgewinn von 522 503 *RM* sollen 152 043 *RM* für Abschreibungen verwandt werden, und aus dem übrigbleibenden Reingewinn von 370 460 *RM* eine Dividende von 10 pCt. ausgeschüttet werden. Die 1 Million *RM* gebundenen Aktien, die noch zur Verfügung der Gesellschaft stehen, nehmen nicht am Gewinn teil.) In der Bilanz erscheinen u. a. auf der Aktivseite Getreide, Fabrikate und Säcke mit 756 185 *RM*, Wechselkonto mit 188 596 *RM*, Bankguthaben und Debitoren mit 1 373 963 *RM*. Auf der Passivseite erscheinen u. a. Kreditoren mit 1 025 053 *RM*. In dem Geschäftsbericht schreibt die Verwaltung, dass der Absatz der Fabrikate besonders durch die übermässige Einfuhr ausländischer Weizenmehle erschwert, die zoll- und umsatzsteuerfrei nach Deutschland gelangten. Ueber die Aussichten werden keinerlei Mitteilungen gemacht.

✻ **August Wegelin Akt.-Ges.** in Köln-Kalscheuren. — **12 pCt. Dividende.** Der Aufsichtsrat beschloss, der Generalversammlung eine Dividende von 12 pCt. vorzuschlagen. Von der Verwaltung wurde mitgeteilt, dass das am 30. Juni abgelaufene Geschäftsjahr ein befriedigendes Ergebnis gehabt habe.

✻ **Die Situation bei der Vulkanwerft** in Bremen. Nach Fertigstellung und erfolgter Ablieferung des Doppelschraubendampfers „Berlin" an den Norddeutschen Lloyd macht sich auf der Vulkanwerft, die bekanntlich zum Thyssen-Konzern gehört, ein Arbeitsmangel bemerkbar. Die Verwaltung ist zurzeit mit einer Prüfung der Arbeitsverhältnisse beschäftigt und wird, wie verlautet, zu grösseren Arbeiterentlassungen schreiten müssen, jedoch steht die Zahl der zur Entlassung kommenden Arbeiter entgegen anderslautenden Meldungen, die von einer bereits erfolgten Entlassung von 350 Arbeitern zu berichten wissen, noch nicht fest. Danach scheint es, als ob die kürzlich von uns gemeldete Hereinnahme eines Auftrags zum Bau eines Frachtdampfers von 12 300 To. nicht ausreicht, um die Belegschaft auf die Dauer voll beschäftigen zu können. Wie an dieser Stelle schon so oft dargelegt, ist eben die Uebersetzung der Werftbetriebe in Deutschland besonders gross, so dass die durch die Situation im Weltschiffahrtsgeschäft bedingte Zurückhaltung der deutschen Reedereien mit Notwendigkeit zu der jetzt akut gewordenen Krise in der deutschen Schiffbauindustrie führen muss.

✻ **Phönix Akt.-Ges. für Bergbau und Hüttenbetrieb.** Wie uns aus Essen gemeldet wird, legt der Phönix in Hoerde ausser dem Stahlwalzwerk das Blockwalzwerk Thomaswerk und Blechwalzwerk sowie die Eisenbahnbauabteilung mit Kesselschmiede infolge Absatzmangels vorübergehend still. Etwa 1500 Arbeiter werden in Urlaub geschickt. Von berufener Seite wird erklärt, dass die Gerüchte über einen Verkauf des Hoerder Werks an eine holländische Firma, die dem früheren Generaldirektor des Phönix, van Vloten, nahesteht, jeglicher Grundlage entbehrten.

✻ **Deutsche Kunstseidenfachleute in Amerika.** Die Direktoren Deutsch, Müller und Clemm von der Zellstoffabrik Waldhof bei Mannheim sind, laut „Konfektionär", soeben in New-York eingetroffen, um die amerikanische Kunstseidenindustrie in allen Einzelheiten zu studieren. — Im übrigen verzeichnet die amerikanische Kunstseidenbranche ein neues Grossunternehmen, die Shenandoah Rayon Corporation, der ein Anfangskapital von 63½ Millionen Dollar zur Verfügung steht.

✻ **Internationale Schiffahrtskonferenz in Genua.** Die alljährliche internationale Konferenz der nationalen Reedereiverbände findet in diesem Jahre vom 28. bis 30. September in Genua statt. Als Hauptpunkt steht auf der Tagesordnung die Frage der Schaffung eines internationalen Seeversicherungsrechts. In der Eröffnungssitzung wird der ehemalige belgische Kolonialminister Trank das Präsidium führen. Von deutscher Seite nimmt an der Tagung der Zentralverband der deutschen Reeder teil. Wir werden über die Ergebnisse der Konferenz ausführlich berichten.

Verbandspreise nur eben noch ertragbringend sind. Die westdeutschen Preise dagegen lagen schon seit Monaten über den ost- und norddeutschen, so dass für den dortigen Eisenhandel eine Preisherabsetzung im Gegensatz zum ost- und norddeutschen tragbar ist.

✻ **Geldentwertung und Irrtumsanfechtung. — Grundsätzliche Reichsgerichtsentscheidung.** In jüngster Zeit ist im Geschäftsleben — insbesondere auf dem Grundstücksmarkt — wiederholt die Frage aufgeworfen worden, ob in gewissen Fällen der Irrtum über den (mangelhaften) Wert des Geldes infolge der Geldentwertung die Anfechtung eines Kaufs gemäss § 119, Absatz 2 BGB. rechtfertige. Diese Streitfrage wird durch die jetzt vorliegende Reichsgerichtsentscheidung endgültig in verneinendem Sinne entschieden. Die richterliche Würdigung des Irrtums über die Kaufkraft des Geldes bringen die reichsgerichtlichen Entscheidungsgründe in folgendem zum Ausdruck: Das Oberlandesgericht Dresden will den Irrtum der Klägerin rechtlich als einen solchen „über die Funktion des Geldes als Wertmesser" kennzeichnen. Die Klägerin habe weniger erhalten als ihr tatsächlich zugekommen sei, weil sie dem Gelde eine höhere Kaufkraft zugeschrieben habe. Das erscheint rechtsirrig. Wenn auch der Irrtum die zur Zeit des Vertragsschlusses gegebene „Kaufkraft" des Geldes zum Gegenstand gehabt haben sollte, so handelt es sich doch nicht um eine Eigenschaft des Geldes im Sinne des § 119, Absatz 2 BGB., sondern nur um das Urteil des Verkehrs darüber, welchen Tauschwert das Geld hatte. Die Veränderungen der Kaufkraft des Geldes sind von Momenten und Tatsachen verschiedenster Art abhängig. Aus dem Zusammenwirken solcher Momente ergibt sich die Wertbestimmung des Geldes, die ein Urteil über die Schätzung des Geldwertes darstellt, aber kein unmittelbar auf das Geld bezügliches Verhältnis rechtlicher oder tatsächlicher Art, keine ihm innewohnende Eigenschaft im Sinne des § 119, Absatz 2 BGB. So wenig in der Zusage, das verkaufte Warenlager habe einen bestimmten Geldwert, die Zusicherung einer Eigenschaft (§ 459, Absatz 2 BGB.) zu finden sein würde (RGZ. Bd. 98, S. 292), so wenig kann in dem Irrtum über die Kaufkraft einer zugesagten Geldleistung ein Irrtum über eine Eigenschaft des Geldes gefunden werden. (V. 130/25. — 11. Juli 1925.)

✻ **Der Stand der Fusionsverhandlungen im Anilin-Konzern.** Die Meldung eines westdeutschen Blattes, wonach der Fusionsvertrag innerhalb der Interessengemeinschaft der deutschen chemischen Grossindustrie (Anilin-Konzern) nunmehr unterzeichnet worden sei, entspricht, wie W. T. B. von unterrichteter Seite erfährt, nicht den Tatsachen. Es haben zunächst nur Vorbesprechungen stattgefunden, die zu einem Ergebnis geführt haben, das nunmehr den Aufsichtsräten der in Frage kommenden Gesellschaften unterbreitet werden soll. Ueber die endgültigen Fusionsverhandlungen haben die Generalversammlungen zu entscheiden, die voraussichtlich erst im kommenden Frühjahr zusammentreten werden. Es ist naturgemäss noch eine grosse Zahl von technischen

37

Abend-Ausgabe
Nr. 447 * Montag, 21. September 1925

∞ Probleme des Geschäftes mit Russland.

I.

Die russische Staatswirtschaft als Verkäufer, Käufer und Schuldner.

Von

Günther Stein.

Russland kehrt in beschleunigtem Tempo in die Verknüpfungen der Weltwirtschaftseinheit zurück, deren es bedarf, um vom Vegetieren zum Leben, vom Lavieren zum Entfalten zu kommen, in die es daher trotz unverkennbaren Wiederwillens durch seine Nöte und seinen Machthunger getrieben wird. Es kehrt in der Form des wirtschaftlichen Staatsmonopols zurück als Verkäufer, Käufer — und Schuldner (also auch in diese engste, ihm wesensfremdeste Abhängigkeit von der „kapitalistischen" Weltwirtschaft). Die Erfahrungen, die man bisher mit diesem neuartigen Geschäftskontrahenten gesammelt hat, sind zwar noch gering, aber doch eindeutig genug, um den Einfluss erkennen zu lassen, den der russische Wirtschaftstrust auf die ökonomische Entwicklung der Welt ausüben wird, wenn er weiter in der Entfaltung seiner ungeheuren Kapazität fortfährt. Eine Zusammenfassung der Probleme, die das Geschäft mit der Sowjetföderation bisher entstehen liess, erscheint im Augenblick besonders wichtig, da Russland in seiner Eigenschaft als Verkäufer, Käufer und Schuldner allmählich ein Entwicklungsstadium erreicht hat, in dem es wieder ein Hauptfaktor der weltwirtschaftlichen Konjunkturgemeinschaft zu werden beginnt und in dem seine weiteren Schicksale und Dispositionen für Europa und besonders für Deutschland eine gesteigerte Bedeutung erlangen. Man muss die Probleme des russischen Geschäfts ohne — negatives oder positives — Vorurteil betrachten, um ihnen gerecht zu werden.

*

Die Erfahrungen, die die Weltmärkte mit dem russischen Verkäufer gemacht haben, sind, um es vorwegzunehmen, nicht günstig. Man muss befürchten, dass die Störungen, die dieser staatliche Kontrahent schon bei einem relativ geringen Umfang seiner Ausfuhrgeschäfte hervorgerufen hat, mit der sicher zu erwartenden Steigerung seiner Produktion eher zu- als abnehmen werden. Russland ist gegenwärtig nur Rohstofflieferant. Fast alle Märkte, die von ihm beliefert werden, sind durch die Verkaufsmethoden der staatlichen Trusts stark irritiert worden. Es seien nur einige Beispiele erwähnt. Der Holzmarkt hat kürzlich eine katastrophale Baisse durch plötzliche, gehäufte, Verkäufe erfahren, die die Aufnahmefähigkeit der Verarbeiter in keiner Weise berücksichtigten. Die für Russland leicht erreichbaren Kohlen absatzmärkte (vor allem im Mittelmeer) sind von Zeit zu Zeit durch russisches Dumping stark gestört worden. Das gleiche gilt von verschiedenen Petroleummärkten, vom Häutemarkt und vom Flachsmarkt. Da Russland in diesem Jahre eine unerwartet günstige Ernte zu verzeichnen hat, sind auch die europäischen Getreidebörsen, die noch vor Monaten unter panischen russischen Käufen gelitten haben, in den letzten Wochen durch unverhältnismässig grosses russisches Angebot beunruhigt worden. Bei alledem handelt es sich nicht um eine blosse „Konkurrenz", wie sie wenigstens vom Standpunkte der Verarbeiter bzw. der Konsumenten aus als „normal" begrüsst werden könnte. Sondern man hat es mit dem fast blind erscheinenden Wettbewerb eines Kontrahenten zu tun, dessen Geschäftstätigkeit in bezug auf Voraussetzungen und Ziele nichts mit der aller übrigen Konkurrenten gemeinsam hat. So sind z. B. nicht die Produktionskosten, das Mass der Produktionsüberschüsse, der jeweilige Stand der Nachfrage und das geltende Weltmarktpreisniveau für das Angebot des russischen Verkäufers bestimmend, sondern allein die Grösse des staatlichen Import- bzw. Devisenbedarfes und die Lage der staatlichen Finanzen. Ist der Bedarf an Importdevisen gross und das Erträgnis irgendwelcher Produktionen des russischen Staates ausreichend, um das Betriebsdefizit einer anderen Produktion zu decken, die in nennenswertem Umfange Exportwaren zur Verfügung stellen kann, so wird in diesen auf dem Weltmarkte ein „Angebot um jeden Preis" inszeniert, das durch die Produktionskosten und die Gesamtlage des betreffenden Wirtschaftszweiges nicht im geringsten gerechtfertigt wird und infolgedessen für die „kapitalistischen" Weltmarktproduzenten eine Dumpingkonkurrenz ersten Ranges bedeutet. Die auch bei den Sowjets prinzipiell beachtete Regel, so günstig wie möglich zu verkaufen und das Bestreben, Geldbedarf durch Verkauf möglichst verschiedener Warensorten zu decken, kommt bei der gewöhnlich vorhandenen Dringlichkeit der Geldbeschaffung und dem beschränkten Umfange der für den Export verfügbaren Warensorten im allgemeinen wenig zum Ausdruck. So scheute man es z. B. nicht, unter Herbeiführung eines 30proz. Preissturzes grosse Holzmengen unter Herstellungskosten auf den kauf aufnahmefähigen Weltmarkt zu werfen bzw. im Zeitpunkt des ungünstigsten Verhältnisses zwischen Nachfrage und Angebot am Weltgetreidemarkt einen erheblichen Teil des diesjährigen russischen Getreideüberschusses zu realisieren. Zum Motiv eiliger Devisenbeschaffung tritt noch häufig das — politisch bedingte — Motiv der Eroberung an Russland grenzender Exportmärkte, ebenfalls um jeden Preis. Dieses führt z. B. dazu, dass man asiatische und Balkanländer mit Kohle, Petroleum usw. zu Preisen belieferte, die gerade die Frachtspesen, also nicht im geringsten die Produktionskosten oder die Verzinsung des Investitionskapitals decken. Wenn sich solche Verkaufsmethoden bisher eigentlich nur am Holzmarkt zu einer katastrophalen Gefahr für die übrigen Erzeuger ausgewachsen haben, und wenn die Verluste von Absatzmärkten an Russland (bisher wohl überhaupt nur in Oel und Kohle) zurzeit noch verschwindend gering sind, so werden sich doch zweifellos solche Erscheinungen mit dem Wachsen der russischen Entfaltung erheblich vermehren. Und ihre prinzipielle Bedeutung sowie die Notwendigkeit, nach Möglichkeit Abwehrmassregeln zu schaffen (feste Lieferungskontrakte und sonstige Bindungen als Kompensation für eventuelle Kreditgewährungen), ist darum nicht geringer.

*

Auch Russland als Käufer hat bisher nur wenig Sympathie gefunden, obwohl es in klarer Erkenntnis der Notwendigkeit, Vertrauen zu erwerben, noch stets seinen Verpflichtungen gegen Auslandslieferanten pünktlichst nachkam. — Die durchaus anders gearteten Wirtschaftsvoraussetzungen eines lückenlosen Staatsmonopols haben hier ebenfalls die Momente der Kontinuität und der ökonomischen Kalkulation vermissen lassen, die die Grundlage der heutigen „kapitalistischen" Wirtschaft sind. Das in Russland noch immer bestehende Missverhältnis zwischen Importbedarf und Zahlungsmöglichkeiten verhindert die weitdisponierende und gleichmässige Eindeckung mit Ware, die sich gerade Grosskäufer zum Prinzip machen müssen. Besonders insofern als Russland Rohmaterialien und Lebensmittel vom Auslande benötigt, hat sich dieser Mangel als Störungsfaktor bemerkbar gemacht. Es sei nur an die panikartigen Getreide- und Mehlkäufe dieses Frühjahrs erinnert, die infolge Devisenmangels bis zum Vorabend der Hungersnot aufgeschoben wurden, um dann in einer Eile und Menge hervorzudrängen, die die ohnedies festgestimmten Weltmärkte in eine fast vorbildlose Hausse stürzten. Die Gefahr der Wiederkehr ähnlicher Zustände ist trotz der guten, über den russischen Bedarf hinausgehenden, diesjährigen Ernte nicht ausgeschlossen. Denn erstens wechseln bekanntlich in Russland, wie in keinem anderen Gebiete, Rekordernten und Missernten miteinander ab. Und zweitens scheint Russland im Beginn dieser Getreidesaison Ausfuhren vornehmen zu wollen, die seinen Bedarfsüberschuss übersteigen, also spätere Eindeckungen am Weltmarkt, eventuell „um jeden Preis", notwendig machen. Während andere Länder, die ebenfalls ihre Grenzen dem zeitweiligen Abflusse eigentlich unentbehrlichen Getreides nicht verschliessen, solche „provisorischen" Ausfuhren nur bei hohem Preisstande und in Erwartung späterer Preissenkungen vornehmen, ist auch hierbei in Russland das Preisregulativ durch die monopolistische Staatswirtschaft weitgehend ausgeschaltet und der augenblickliche Bedarf an Importdevisen einzig und allein ausschlaggebend. Es liegt daher durchaus im Bereiche der Möglichkeit, dass Russland gegen Ende der Saison den Getreidemarkt wieder in haussierender Richtung stört, wie es ihn heute in der Richtung der Baisse beunruhigt.

Auch die Metallmärkte haben verschiedentlich Schwierigkeiten gehabt, plötzliche Grosskäufe Russlands zu balanzieren und müssen, wie die Textilmärkte, verstärkte Störungen für den Fall einer Aufwärtsentwicklung der russischen Industrie befürch-

ten. Immerhin ist der russische Importbedarf an marktmässig gehandelten (nicht fabrizierten) Waren bei dem heutigen Tiefstande der Eigenindustrie relativ gering und die spezifischen Eigenschaften des monopolistischen russischen Käufers sind daher deutlicher in bezug auf den Erwerb von Halb- und Fertigfabrikaten zu erkennen, wo sie allerdings nicht als „gefährlich" bezeichnet werden können.

✱ **Der deutsche Bergbau im August.** Steinkohlenbergbau. Aachen: Der Aachener Steinkohlenbergbau hatte im Monat August 1925 eine Kohlenförderung von 301 873 To. zu verzeichnen gegenüber 240 858 To. im August des Vorjahres und 283 795 To. im August 1913. Arbeitstäglich betrug sie im August 1925: 11 611 To., im August 1924: 9264 To. und im August 1913: 10 915 To.

Die Kokserzeugung betrug im Berichtsmonat 84 911 To., im August des Vorjahres 76 070 To. und im August 1913 101 377 To. Niederschlesien: Im niederschlesischen Steinkohlenbergbau bezifferte sich die Förderung im August 1925 auf 446 502 To. (arbeitstäglich 17 173 To.). Im August des Vorjahres betrug sie 418 738 To. (arbeitstäglich 16 105 To.) und im August 1913 457 010 To. (arbeitstäglich 17 577 To.). An Koks wurden 79 700 To. (kalendertäglich 2571 To.) gewonnen. Im August des Vorjahres betrug die Koksgewinnung 70 894 To. (kalendertäglich 2287 To.) und im August 1913 79 289 To. (kalendertäglich 2558 To.). Sachsen: Im sächsischen Steinkohlenrevier betrug die Förderung 287 141 To. und verminderte sich damit gegenüber August 1924 (359 604 To.) um 20 pCt. und gegenüber August 1913 (442 580 To.) um 35 pCt. (Arbeitstäglich im Berichtsmonat 11 044 To., im August 1924 13 831 To.) Die Koksgewinnung belief sich auf 17 648 To. im August 1925, während sie im August des Vorjahres 16 821 To. bzw. im August 1913 2327 To. betrug.

Braunkohlenbergbau Mitteldeutschland: Im mitteldeutschen Braunkohlenbergbau betrug im Monat August die Rohkohlenförderung 7 750 313 (Vormonat 8 118 678) To., die Brikettherstellung 2 045 490 (Vormonat 2 089 535) To. und die Kokserzeugung 34 711 (Vormonat 35 368) To. Die arbeitstägliche Produktion belief sich demnach bei Rohkohle auf 287 049 (300 692) To., bei Briketts auf 75 759 (77 390) To., bei Koks auf 1120 (1141) To. Im Gebiet des Mitteldeutschen Braunkohlensyndikats erfuhr der Brikettabsatz im Juli eine Steigerung, so dass gegen Ende des Monats die Beschäftigung einigermassen befriedigend war. Auch der zu Beginn des Monats schwache Nasspresssteinabsatz belebte sich in der zweiten Hälfte des Monats. Beim Rohkohlenabsatz liess sich gegen Ende des Monats gleichfalls eine etwas lebhaftere Nachfrage feststellen. — Rheinland: Im rheinischen Braunkohlenbergbau betrug die Förderung 3 306 556 To. (arbeitstäglich 127 175 To.). An Briketts wurden im Berichtsmonat 762 211 To. (arbeitstäglich 29 316 To.) hergestellt, im August 1924 633 709 To. (arbeitstäglich 24 373 To.) und im August 1913 515 167. To.

Eisenerzbergbau. Siegerland: Die trostlose Lage bei den Siegerländer Gruben hat sich in letzter Zeit ehe noch verschlimmert. Ein Dutzend Gruben haben bereits ihren Betrieb endgültig stillgelegt, d. h. die Gruben versaufen lassen. Weitere Betriebsstillegungen sind in Kürze zu erwarten. Die übrigen Gruben müssen ihre Förderung stark einschränken, da die Hochofenwerke nicht aufnahmefähig sind. — Lahn- und Dillgebiet einschliesslich Oberhessens. Wenn auch ein schwacher Abruf höherporzentiger Erze noch immer besteht, so haben sich doch im allgemeinen die Absatzverhältnisse auf dem Eisenerzmarkt des Lahn- und Dillgebietes und Oberhessens gegen die Vormonate weiter verschlechtert. Das Ausbleiben jeglicher Unterstützung seitens der Behörden bezüglich Steuern, Soziallasten, Zwangslohnwesen usw., die hartnäckige Verweigerung jeden Entgegenkommens seitens der Reichsbahn hinsichtlich der Frachtsätze und Nebengebühren haben weitere Gruben zum dauernden Erliegen gebracht.

Ausschreibungen.

Klingerit. Die Staatsbahndirektion in Subotica/Jugoslawien schreibt die Lieferung von Klingerit, Asbest und Graphitmaterial aus. Termin 13. Oktober. **Baumwollabfälle.** Die Generaldirektion der ägyptischen Staatsbahnen schreibt die Lieferung farbiger Baumwollabfälle aus. Näheres gegen Zahlung von 200 Mill. (nicht in Briefmarken) beim Store Departement, Saptieh, Kairo. Termin 15. Oktober. **Werkzeugmaschinen.** Das Ministerium für öffentliche Arbeiten, Kairo, Aegypten, schreibt die Lieferung einer Anzahl Werkzeugmaschinen aus. Liste wie Bedingungen erhältlich beim Inspecting Engineer, Saptieh, Kairo. Termin 10. Oktober. **Pumpanlage.** Dieselbe Stelle schreibt die Errichtung einer Pumpanlage mit drei grossen, einer kleinen Dieselmaschine und drei grossen, einer kleinen Zentrifugalpumpe mit dem notwendigen Zubehör aus. Näheres im Main Drainage Departement's Office, 2 Sharia Abbas, Kairo, gegen Zahlung von 3 Guenas für auswärtige Bewerber. Termin 2. November. **Brückenbau.** Das ägyptische Ministerium für öffentliche Arbeiten, Kairo, schreibt, den Bau einer Schleusenbrücke über den Mahoudia-Kanal bei Alexandria aus. Die Brücke ist für zwei Eisenbahngleise und Fahrstrasse projektiert. Als Unterbau ist Mauerwerk vorhanden, das verwendet werden kann. Die Offerten müssen den Zeichnungen angepasst sein, die in der Generaldirektion ausliegen und zur engeren Auswahl gestellt sind. Vorgesehen sind drei Projekte einer Hängebrücke und ein Projektv für eine Zugbrücke. Ohne Termin. **Portlandzement.** Die Generaldirektion der ägyptischen Staatseisenbahnen, tSation Kairo, schreibt die Lieferung von 4000 To. Portlandzement aus. Näheres gegen Vorauszahlung von 200 Mill. beim Store Departement, Saptieh, Kairo. Termin 21. Oktober. **Feilen.** Die Haupteisenbahnverwaltung in Reval (Estland) schreibt die Lieferung einer grösseren Anzahl Feilen aus. Näheres bei der Beschaffungsstelle der Eisenbahnverwaltung. Termin 8. Oktober.

Zollnachrichten.

China. Die Erhöhung aller Zollsätze um 10 pCt. tritt am 1. November in Kraft. **Ungarn.** Die herabgesetzten Zollsätze für die Einfuhr von Mineralölen in Höhe von 6,20 bzw. 6,80 Goldkronen für 100 kg Nettogewicht sind bis zum 31. Dezember verlängert worden. **Mexiko.** Eine Anzahl des mexikanischen Zolltarifs sind mit Wirkung vom 22. August verändert worden. Der Zoll für baumwollene Taschentücher ist von 25 pCt. auf 50 pCt. erhöht, für leinene Taschentücher von 25 pCt. auf 75 pCt. **Irland.** Warenmuster von Kleidern, Schuhen, Stiefeln, wollenen und anderen Decken können zollfrei eingeführt werden, wenn gewisse Bedingungen erfüllt werden. (Bezeichnung aller Warenmuster, Ausschreiben eines Zollfrachtbriefes etc.) Die Bescheinigung für einmalige freie Einfuhr wird ausgegeben von dem Zollbeamten der Empfangsstadt. **Portugal.** In dem Zolltarif sind zwei neue Automobilgattungen eingefügt. Für Personen-Automobilgestelle bis zu 1000 kg beträgt der Zoll minimum 15 Cents, maximum 30 Cents pro kg, für Personenautomobilgestelle von 1000—1500 kg minimum 20 Cents, maximum 40 Cents pro kg.

✱ **Amtliche Notierungen der Berliner Eierbörse** vom 21. September. (Mitgeteilt von der Firma Jacob Knopf in Berlin.) Ausländische Eier: grosse, vollfrische, gestempelte Inlandseier 18 Pf., frische Inlandseier über 55 Gramm 15½ bis 16 Pf., frische Inlandseier unter 55 Gramm 14½ Pf. — Ausländische Eier: extra grosse Eier 17½ bis 18 Pf., grosse Eier 13 bis 17 Pf., normale Eier 10 bis 12 Pf., abweichende Eier 9 bis 9½ Pf., kleine und Schmutzeier 9 bis 9½ Pf. Tendenz ruhig. Witterung warm.

✱ **Berliner Montagsschuhbörse.** (Schuhbörsenbericht der Berliner Montagsschuhbörse.) Angebot fast in sämtlichen Artikeln gut zu nennen. Nachfrage: Herbst- und Winterware gut, sehr begehrt. Preise vorwiegend fest. Umsätze haben sich auffallend gebessert. Besuch wie immer ausgezeichnet.

✱ **Zur Lage des Holzmarktes.** Bericht unseres fachmännischen Mitarbeiters vom 19. September. Nachdem mehrere Wochen hindurch der Absatz am Schnittholzmarkt sich belebt hatte, ist die Kauflust wieder ins Stocken geraten, das Interesse des Platzholzhandels an Angeboten erlahmt und die Neigung der Sägewerksbesitzer, bei Preisen und Bedingungen etwas entgegenzukommen, grösser geworden. Die Lage am westdeutschen Holzmarkt, die seit kurzem durchaus unbefriedigend ist, hat ihre Wirkungen nach Nord- und Ostdeutschland, wo die Verhältnisse in der Holzwirtschaft an sich günstiger sind, ausgestrahlt. Sehr ungünstige Nachrichten liegen aus Polen vor. Durch Insolvenz mehrerer Banken, vor allem der Bank Przemyslowo, ist einer Reihe von Holzfirmen der Stützpunkt entzogen worden, so dass deren Existenz gefährdet ist. Nach zuverlässigen Berichten sind seitens der polnischen Sägewerksfirmen nur in vereinzelten Fällen die von der Staatsforstverwaltung festgesetzten Fristen bei Ablauf der Holzkredite innegehalten worden. Zwar sind zugunsten der Warschauer Regierung meist Sicherungshypotheken zu Lasten der Schneidemühlenbesitzer eingetragen. Angesichts der durch den Zollkrieg heraufbeschworenen Verhältnisse ist sie aber nicht in der Lage, auf Grund der Eintragungen gegen die Besitzer der Werke vorzugehen. Am Bauholzmarkt sind die Umsätze gering. Dagegen hat sich das Geschäft in Bahnschwellen etwas belebt. Ueber Riga wurden zur Lieferung nach deutschen Nordseehäfen Preussenschwellen erster Klasse für etwa 5 sh. cif angeboten. Der Berliner Möbelindustrie sind durch Verkäufe auf der kürzlich in Berlin stattgefundenen Möbelmesse grössere Aufträge zugeflossen, die eine kleine Belebung des Zopfhandgeschäftes verursachten.

✱ **Amerikanische Wirtschaftsnachrichten.** New-York, 21. September. (Privat-Funkspruch.) Der **Markt fertiger Baumwollwaren ist äusserst belebt.** Die Preise für Weisszeuge zogen um ½—¾ cents, die für Druckzeuge um ⅛—½ cents an. — Angesichts des lebhaften Geschäftsganges und der Erhöhung der Gestehungskosten erwarten die **Stahlproduzenten** des mittleren Westens ein Anziehen der Preise. — Der Commissione Meyer Lissner vom amerikanischen Schiffahrtsamt schifft sich an Bord des Dampfers „Amerika" nach Deutschland ein. Seine Reise erfolgt in amtlicher Eigenschaft. Er gab der Meinung Ausdruck, dass **keine Gefahr bestehe, dass der Dampfer „Leviathan" oder andere Schiffe der United States Line"** aus dem atlantischen Passagierdienst zurückgezogen werden würden, sondern dass man lieber noch weitere Schiffe in Dienst stellen würde. — Die **Preiserhöhung von 1 Dollar für Connelsville Koks** hatte ein **Anziehen der Roheisenpreise** im Pittsburger Distrikt um 50 cents zur Folge.

✱ **Der Schutzzoll und die Baumwollwarenpreise. — Die deutschen Ueberweltmarktspreise noch höher als die Zollzuschläge.** Zu dem Artikel unseres fachmännischen Mitarbeiters in der Morgenausgabe vom 27. Sept. über die Wirkungen des Schutzzolles auf dem Baumwollwarenmarkt verbreiten süddeutsche Baumwollwebereien durch Wolffs Telegraphen-Bureau eine merkwürdige Erwiderung. Sie suchen die Erklärung für die Preisdifferenzen lediglich in Valutadumping (Elass) und in Notverkäufen (England), behaupten dann aber zu gleicher Zeit, dass es sich um Waren zweiklassiger Qualität handele, ohne auf das Zahlenmaterial unserer Darstellung einzugehen. Ausserordentlich charakteristisch für die Beweisführung der angegriffenen Webereien überhaupt sind folgende Sätze:

Es ist richtig, dass die deutschen Gewebepreise höher sind als viele ausländische Offerten. Es ist aber auch bekannt und wiederholt nachgewiesen worden, dass die deutsche Baumwollweberei aus einer Reihe von Gründen viel höhere Produktionskosten hat als die Weberei der wichtigsten Konkurrenzländer. Unrichtig ist, dass der Preisunterschied genau der Belastung der ausländischen Ware durch Zoll und Fracht entspricht; der Preisunterschied geht vielmehr noch darüber hinaus. Darin liegt der deutlichste Beweis dafür, dass die Ursachen des höheren deutschen Gewebepreises nicht oder jedenfalls nicht ausschlaggebend in den deutschen Eingangszöllen, sondern in den obenangeführten Umständen liegen.

Dass die deutschen Preise noch höher sind als der Zolldifferenz entspricht, ist nach dieser seltsamen Logik also ein Beweis dafür, dass die Preisdifferenzen mit dem Zolltarif gar nichts zu tun haben. Wir wären gern bereit, in eine ernsthafte Debatte darüber einzutreten, ob tatsächlich die Verhältnisse anders liegen, als sie von uns geschildert worden sind. Die hier eingeschlagene Methode der Akkumulierung von einander widersprechenden Ausreden scheint uns jedoch nicht dafür zu sprechen, dass die sachliche Position dieser Industriekreise eine ernsthafte Debatte erlaubt. Jedenfalls sei das eine festgestellt: Alle die Gründe und Vorwände, die von den Baumwollwebereien angeführt werden, würden die Ueberweltmarktspreise der deutschen Erzeuger nicht zulassen, wenn nicht die deutschen Einfuhrzölle der billigeren ausländischen Konkurrenz den Eingang nach Deutschland erschwerten. Die Harmlosigkeit ihrer Preismeldestellen begründen die Webereien schliesslich u. a., damit, dass eine davon bereits seit dem Jahre 1912 besteht. Tatsächlich ist doch ohne weiteres klar, dass in den verflossenen anormalen Jahren der Absperrung der fremden Konkurrenz vom deutschen Markt aus den verschiedensten Gründen und der Verlängerung dieser Absperrung durch die hohen Schutzzölle für Baumwollwaren die einseitig organisierte Preismeldung die Position der Verkäufer ausserordentlich stärkt.

✱ **Endgültige Baumwollstandards?** Wie man sich erinnert, wurde die kritische Frage der Baumwollstandardisierung, an deren Lösung das amerikanische Department of Agriculture seit dem 25. Oktober 1918 hartnäckig arbeitet, auf dem diesjährigen internationalen Wiener Baumwollkongress nur leicht gestreift, um dem Department die Gelegenheit zur Klärung der Lage auf der von der amerikanischen Regierung in Washington veranstalteten fachlichen Tagung vom 27. Juli zu geben. Liverpool hatte daraufhin ebenfalls seine widerspruchsvolle Haltung aufgegeben. Nunmehr hat das Department of Agriculture die endgültigen Standards in folgender Weise festgesetzt: es sollen 17 Stapellängen für American Upland, dazu jedoch weitere vier Standards für „amerikanische Aegypter" (American Egyptian) alsbald nach dem 1. Januar nächsten Jahres für verbindlich im Lieferungsgeschäft erklärt werden. American Upland Cotton (in Inches): ¾ Inch, ⅞ Inch, sodann $^{15}/_{16}$, ferner 1 Inch, $1^{1}/_{32}$, $1^{1}/_{16}$, $1^{3}/_{32}$, 1¼, $1^{5}/_{32}$, $1^{3}/_{16}$, $1^{7}/_{32}$, 1¼, $1^{9}/_{32}$, $1^{5}/_{16}$, $1^{11}/_{32}$, $1^{5}/_{16}$, $1^{11}/_{32}$, 1⅜ und 1½ Inch. Die „ägyptische" Baumwolle amerikanischer Herkunft wird wie folgt (ebenfalls in Längen eines Inch) standardisiert: 1½, $1^{9}/_{16}$, 1⅝ und 1¾ Inch. Das Wichtigste scheint bei dieser Regelung zu sein, dass im Gegensatz zur bisherigen Praxis Upland auch in 32tel und „ägyptische" in $1^{9}/_{16}$ Inchlänge typisiert wird. Es bleibt nur abzuwarten, ob sich die Fachwelt mit dieser endgültigen Regelung einverstanden erklären wird, oder ob wiederum Unzuträglichkeiten sich ergeben werden.

Anmeldung ist daher eine Gebühr nicht zu berechnen. Für die Wiederherstellung eines Hypothekenbriefes bei Wiedereintragung einer bereits gelöschten Hypothek ist keine Gebühr zu erheben. Der § 64 Abs. 1 PrGKG. kann insoweit keine Aenderung finden, da es sich nicht um Erteilung eines neuen Briefes im Sinne dieser Vorschrift handelt.

✱ **Verzögerung der Durchführungsbestimmungen der Aufwertung in Preussen.** Die Durchführungsbestimmungen des Aufwertungsgesetzes in Preussen haben infolge des Umfanges der Kompliziertheit der Materie eine neue Verzögerung erfahren. Vor Ablauf dieser Woche ist laut „Konjunktur-Korrespondenz" kaum mit der endgültigen Veröffentlichung der einzelnen Verordnungen zu rechnen.

✱ **Neue Zahlungseinstellungen in der Wiener Konfektion.** In den letzten Tagen ist es, wie uns aus Wien telegraphiert wird, in der Konfektionsbranche zu einer Reihe von Zahlungseinstellungen gekommen. Einige Firmen haben um das Ausgleichsverfahren angesucht, andere, darunter alte Kaufleute, suchen ein aussergerichtliches Arrangement zu treffen. Bei den Insolvenzen sind Milliardenbeträge im Spiel, und sie erregen in der Branche Aufsehen. Die Ursache ist in der Unmöglichkeit eines gedeihlichen Exports wegen der Zollschranken der Nachbarstaaten und letzten Endes in der Drosselung der Einfuhr seitens Polens zu suchen.

✱ **Die Ergebnisse der amtlichen Lohnstatistik im August.** Auf Grund der Veröffentlichung der tarifmässigen Wochenlöhne im August durch das Statistische Reichsamt stellen wir in der nachfolgenden Tabelle die Löhne für Januar, Juli und August gegenüber.

Gewerbezweig	Gelernte			Ungelernte		
	Januar	Juli	August	Januar	Juli	August
	R.-M.	R.-M.	R.-M.	R.-M.	R.-M.	R.-M.
	Wochenlohn bei regelmässiger Arbeitszeit			Wochenlohn bei regelmässiger Arbeitszeit		
Produktionsmittelindustrien						
Bergbau	43,4	45,8	45,8	31,6	32,6	32,6
Metallindustrie	35,5	44,0	45,0	25 0	29,4	30,3
Chem. Industrie	34,1	38,5	38,5	29 3	32,5	32,5
Baugewerbe	41.2	52,8	53,2	34,7	44,0	44,4
Holzgewerbe	37.1	43,5	45,7	30,7	37,9	39,8
Papiererz.-Industrie	26,4	31,7	31,7	24,0	28,6	28,7
Verbrauchsindustrien.						
Textil, männlich	26,9	28,6	29,4	21,6	24.0	24,7
Textil, weiblich	19,2	23.1	23,5	15,4	17,9	18,4
Brauindustrie	—	45,6	46,0	—	40,2	40,5
Süsswarenindustrie	—	37,4	39,4	—	34,5	34,1
Buchdruckgewerbe	38,4	45,8	46,1	33,5	40.0	40,2
Kartonnagen-Ind., männl.	—	36,0	36,2	—	30,6	30,8
„ weibl.	—	23,9	24,1	—	19,7	19,9
Verkehrsgewerbe.						
Reichsbahn	36.2	41.5	41,2	28,0	32,3	32,3
Gesamt-Durchschnitt (gew.)	36,8	45,6	44,1	28,0	32.4	32,9

Seit Januar beträgt die durchschnittliche Steigerung für gelernte Arbeiter 9,6 pCt., für ungelernte 14,4 pCt., doch ergeben sich für die Verbrauchsindustrien allein wesentlich höhere Sätze für Gelernte und Ungelernte, gleichmässig rund 17 pCt. Vom Juli zum August beträgt die durchschnittliche Steigerung des Wochenlohnes 50 Pfg.

✱ **Ein Handelsvertrag zwischen der Deutsch-Afghanischen Compagnie und der afghanischen Regierung.** Die Königlich afghanische Gesandtschaft übermittelt uns den Text des Vertrages, der zwischen der Deutsch-Afghanischen Compagnie Akt.-Ges. in Kabul und der afghanischen Regierung abgeschlossen worden ist. Darin erklärt sich die Compagnie bereit, mit der Regierung oder afghanischen Handelsgesellschaften, die das afghanische Handelsministerium ihr schriftlich angibt, sämtliche Handelsgeschäfte vorzunehmen. Mt irgend welchen anderen Firmen oder Personen darf sie Geschäfte oder Abmachungen nicht tätigen. Die Compagnie beabsichtigt, die tierischen und landwirtschaftlichen Produkte sowie die Mineralschätze Afghanistans gemäss den Bestimmungen der afghanischen Zollverordnung aufzukaufen und an europäische Handelshäuser weiter zu befördern, um die genannten Produkte Afghanistans auf den Handelsplätzen der Welt bekannt zu machen, und dafür entweder in bar zu zahlen oder auf Wunsch der Regierung, der Firmen oder Kaufleute ausländische Ware zu angemessenen Preisen einzuführen. Für die Waren, die sie in dieser Weise einführt, wird sie afghanische Rohstoffe zu den festgesetzten Preisen ausführen. Für Exportwaren afghanischer Firmen und Kaufleute, die für deren Rechnung verkauft werden, sind von den betreffenden Firmen bis zu 4 pCt. Kommission zu zahlen, für Einfuhrwaren 1½ pCt. Die Abmachungen stellen kein Monopol und keine Konzession dar. Die afghanische Regierung sowie die afghanischen Kaufleute und Firmen

lotach

39

Kronika drohobycka.

Z krainy nafty. Produkcya ropy w miesiącu wrześniu b. r. wyniosła w Tustanowicach, Borysławiu, Mraźnicy, Schodnicy i Uryczu, ogółem 7980½ wagonów wobec 7948¾ wagonów w miesiącu sierpniu, a więc 31½ wag. więcej. Na przedsiębiorstwa krajowe przypada z tej ogólnej cyfry 1104¼ wagonów. Ze stacyi kolejowej Borysław, wysłano w miesiącu wrześniu br. do rozlicznych rafineryi i na cele opałowe ogółem 7885¾ wag. ropy. Produkcya dzienna całego Zagłębia borysławskiego wynosi obecnie 270 cystern

1913

7948

1104

6844 =

86%

Krajowe

= 14%

nie na szkodę funkcyonaryuszy państwowych“

„Mord rytualny“ przed „sądem“.

Depesza „Wieku Nowego“) .

(Rozprawa sobotnia.).

Kijów. Prokurator zapytał świadka policyanta Leszenkę, czy podał do protokołu policyjnego, że w chwili znalezienia zwłok, wyciągnął z surduta kawałek płótna, który potem napowrót wetknięto do kieszeni. Świadek nie przypomina sobie tego.

Prokurator: Ten kawałek płótna ma wielkie znaczenie.

ageblatts 9. X. 1925 2. Beiblatt
Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

* Geheimrat Klöckner über die Lage der Eisenwirtschaft.

Generalversammlung der Klöckner-Werke. — Konkurrenz der Inflationsländer. — Notwendigkeit der Einschränkung unrentabler Betriebe. — Besserung im Frühjahr.

In der gestern stattgefundenen Generalversammlung wurde die Tagesordnung dem Vorschlage der Verwaltung entsprechend erledigt, die ausscheidenden Mitglieder des Aufsichtsrates wiedergewählt und neugewählt die Herren: Bankier Dr. Max M. Warburg, Bankier Baron Simon Alfred v. Oppenheim, Bankier Kurt Martin Hirschland.

Der Vorsitzende, Peter Klöckner, berichtete, dass seit Herausgabe des Geschäftsberichtes sich die Lage der Wirtschaft nicht gebessert hat. Die Syndikatbildungen haben eine Belebung des Marktes nicht hervorrufen können, weil sich der Zwischenhandel mit grossen Mengen eingedeckt hat und andererseits die Geldknappheit Händler und Verbraucher veranlasst, nur den dringendsten Bedarf zu kaufen. Besonders schwierig sind die Verhältnisse in Mitteldeutschland dadurch, dass das dort den Markt beherrschende Werk es für richtig gehalten hat, seine Produktion bis ins Frühjahr vorzuverkaufen. In Deutschland ist lediglich der Drahtmarkt wieder etwas fester geworden, nachdem der Verkauf in die Hände des Drahtsyndikates übergegangen ist und die freien Verkäufe aufgehört haben. Der Export hat ebenfalls eher noch nachgelassen. Nachdem die deutschen Werke sich in der Rohstahlgemeinschaft auch für Fertigfabrikate zusammengeschlossen hatten, ist eine Anzahl grösserer Geschäfte auf einer Preisbasis von 5 Pfd. Sterl. 8 sh. fob Antwerpen-Rotterdam untergebracht worden. Dieser Preis wurde aber bald von den französisch-belgischen Werken angegriffen. Der Exportmarkt wird zurzeit durch Frankreich und Belgien beherrscht, deren Werke durch die Inflation und die hierdurch beeinflussten niedrigen Löhne, durch niedrige Steuern und besonders durch die wesentlich geringeren sozialen Lasten in der Lage sind, ganz wesentlich billiger zu erzeugen wie wir. Für die deutschen Werke liegt die Sache so, dass nur unter Berücksichtigung aller Möglichkeiten, der besonderen Ausnutzung der Spezialitäten und der Stillegung der schlecht arbeitenden Betriebe ohne Verlust oder nur mit bescheidenem Gewinn gearbeitet werden kann. Die Belebung der Wirtschaft ist nur denkbar durch Gewinne, welche die Werke in den Stand setzen, die notwendigen Erneuerungen und Verbesserungen vorzunehmen, wodurch dann die eisenverbrauchenden Industrien, besonders die Maschinenfabriken, wieder Beschäftigung und Verdienst finden.

Der eine Weg zu diesem Ziel, die Bedarfserhöhung und damit die grössere und rentablere Erzeugung, ist zurzeit nicht gangbar, weil die Geldknappheit und die verhältnismässig hohen Zinsen die Unmöglichkeit für eine Geschäftsbelebung bilden. Da auch aus dem Ausland grössere Bestellungen nicht zu erwarten sind, bleibt der Wirtschaft nichts anderes übrig, als den zweiten Weg zu gehen, nämlich die Selbstkosten weiter in Einklang mit den Verkaufspreisen dadurch zu bringen, dass eine wesentliche Einschränkung der nicht rentablen Betriebe vorgenommen wird und die Vorräte zur Herabminderung der Schulden verringert werden. Es muss versucht werden, die Staatsregierung zu überzeugen, dass die Steuern und sozialen Lasten die deutsche Wirtschaft erdrücken. Die Reichsregierung muss ferner der Reichsbahn die Wege ebnen, die Tarife für die Schlüsselproduktion zu ermässigen und dieselben allmählich wieder auf den Stand von 1913/14 zurückzuführen. Auch diese Möglichkeit wäre vorhanden, wenn die Reichsregierung sich entschliessen könnte, der Reichsbahn die Pensionslasten abzunehmen, welche entstanden sind durch den infolge der Verordnung der Regierung erfolgten Zulauf an Personal und Arbeitern während des Zusammenbruchs 1918.

Das, was die Wirtschaft selbst tun kann, ist bereits geschehen. Durch die Bildung der Rohstahlgemeinschaft ist die Erzeugung dem Bedarf angepasst worden. Durch das Zustandekommen der Syndikate ist die Eisenindustrie in der Lage, den Export zu heben und auch den Versuch zu machen, durch Verhandlungen mit den ausländischen Industriellen die Preisbildung auf dem Exportmarkt zu beeinflussen.

Leider haben die bis jetzt geführten Verhandlungen noch kein Resultat ergeben, weil die westlichen Länder infolge der Inflation den bei uns auf dem Wirtschaftsleben liegenden Druck noch nicht empfinden und zurzeit das höchste Heil in möglichst grosser Produktion erblicken. Infolgedessen stehen wir auch vor der Tatsache, dass Frankreich, Belgien und Luxemburg zurzeit die höchste, jemals erreichte Monatserzeugung haben. Wahrscheinlich hierdurch beeinflusst, sind die Ansprüche dieser Länder ungeheuerlich gross, sie verlangen nicht nur die Ausfuhr von Mengen nach Deutschland, welche die deutschen Werke zwingen müssten, die jetzt bestehende Einschränkung auf mindestens 50—60 pCt. zu erhöhen, sondern auch noch Ausfuhrkontingente für den überseeischen Verkauf, welche für Deutschland nicht mehr viel Platz lassen. Anstatt dass die westlichen Länder für die Bereitwilligkeit, grössere Mengen derselben in Deutschland aufzunehmen, wie dieses in dem Luxemburger Abkommen beabsichtigt war, Deutschland unterstützen, eine grössere Quote im überseeischen Export zu erhalten, ist gerade das Gegenteil eingetreten, und deshalb sind die internationalen Verhandlungen abgebrochen worden.

Die Bestrebungen verschiedener grosser Werke, sich zu einem einheitlichen Gebilde zusammenzuschliessen, sind uns ausserordentlich sympathisch, und wir wünschen den Werken besten und raschen Erfolg. Wir hoffen, dass wir auch mit dieser grossen Gesellschaft in freundschaftlicher Weise einheitlich innerhalb der Verbände zum Besten der deutschen Wirtschaft zusammenarbeiten können. — Die nächste Zukunft liegt noch dunkel vor uns insofern, als sich noch nicht bestimmt erkennen lässt, wann die Verhältnisse sich wesentlich bessern werden. Ich glaube aber doch, heute dahin schliessen zu dürfen, dass, falls die Reichsregierung die wirtschaftliche Lage von Kohle und Eisen in entsprechender Weise berücksichtigt, wir den tiefsten Punkt für erreicht halten, und ich glaube nicht zu optimistisch zu urteilen, wenn ich annehme, dass der Anfang des nächsten Jahres eine Besserung in der Beschäftigung für Kohle und Eisen und auch in der Rentabilität der Betriebe bringen wird.

Familien-Anzeigen

Statt Karten.

Hanna Steinberg
Ernst Leeser
Verlobte.

Wallensen Kr. Hameln. Dülmen i. Westf.

Anneliese

Die glückliche Geburt ihrer ersten Tochter zeigen hocherfreut an

Hans u. Olli Basch.

Berlin-Wilmersdorf, Homburger Str. 12.

Rechtsanwalt **Dr. Alfred Traube**
und
Frau Hildegard geb. **Guttmann**
zeigen die Geburt einer Tochter an.

Halensee, Friedrichsruher Str. 4, den 6. Oktober 1925.

Heute verschied kurz vor Vollendung des 76. Lebensjahres unser Bruder und Onkel,

der Justizrat

Fritz Kirschner

früher in Brandenburg an der Havel.

Im Namen der Hinterbliebenen
Emil Kirschner, Rechtsanwalt.
Angermünde, Brüderstr. 1.

Die Beisetzung findet am 11. Oktober, 11½ Uhr, von der Leichenhalle des Jüdischen Friedhofes in Angermünde statt.

Blumenspenden dankend verbeten.

Anne Lise

Die glückliche Geburt eines prächtigen

Mädels

zeigen hocherfreut an

Paul u. Lore Bamberger
geb. Wertheim.

Hörde, 7. Oktober 1925.

Nach 6jähriger glücklichster Ehe verstarb heute vormittag 10 Uhr nach schwerer Operation meine liebe Frau, unsere gute Tochter, Schwiegertochter, Schwester, Schwägerin, Tante

Meta Heymann
geb. **Jacobius**

wenige Tage vor ihrem 45. Geburtstage.

Berlin, 7. Oktober.

Julius Heymann.
Choriner Str. 20.

Beerdigung: Montag, ¾1 Uhr nachmittags, von der Alten Halle.

Für die uns anlässlich des Heimganges unserer lieben Mutter erwiesene Teilnahme sprechen wir unseren herzlichsten Dank aus.

Julius Marcuse u. Frau
Alfred Marcuse u. Frau
Hugo Marcuse u. Frau

Zielenzig, Berlin, Oktober 1925.

Nach langem schweren Leiden verschied am 4. ds. Mts. der Mitbegründer unserer Firma Herr

Dr. Paul Bregmann

Wenn auch seit langem leidend, ist er doch unerwartet von uns geschieden. Mit ihm ist ein Mann von vornehmem Charakter und seltener Bescheidenheit dahingegangen. Das Bild des vortrefflichen Mannes wird in uns unvergänglich fortleben.

Bregmann, Kleinermann & Co.
Bankrat
Siegmund Kleinermann. Dr. Johann Kleinermann.

Nach langem schweren Leiden verschied unser lieber Sozius

Siegfried Rosenthal.

Wir verlieren in dem Verstorbenen einen treuen Freund und Berater, dessen Fleiss und Pflichtbewusstsein uns stets ein Vorbild sein wird. Sein Andenken wird in uns nie erlöschen.

Hopp & Peiser.

Kürzlich verschied unser langjähriges Aufsichtsratsmitglied, Herr

Alexander Carlebach
aus Leipzig.

Wir werden sein Andenken stets hoch in Ehren halten.

Vorstand und Aufsichtsrat der Rheinische Möbelstoff-Weberei A. G. in Barmen.

Gegr. 1891.

Stepp- u. Daunen-Decken
am preiswertesten, bestes Fabrikat. Fabrik
Bernhard Strohmandel, Berlin
Wallstr. 72 (Untergrundbahn Inselbrücke).
Filiale: Spittelmarkt, Ecke Seydelstr. *
u. W, Nikolsburger Platz 2, Ecke Trautenaustr.
Reparat. jed. Art. Illustr. Preiskatalog gratis.

Albert Rosenhain's neuestes
...temonnaie für Herren u. Damen
...chacht-Tresor"
Scheine u. Hartgeld.

Gemä...
350 ...
alter ...
Achenbach, Bartels, B...
Douzette, Gebhardt, ...
Kaulbach, Keller, Klin...
Metsu, Monticelli, Ren...
aus ...
gegen ...
Vorbes'ch...
Versteigerung Mo...
Kataloge ...
Kell...
Be chten ...
gena...

Danzige...
Zeich...
8%ige ...
über je ...
unkü...
R...
in Dan...



Nr. 476
Donnerstag, 8. Oktober 1925
BT Hand

„Uebersetzung" des Handels?

Falsche Verwendung richtiger Zahlen.

Von

L. Grebler (Berlin).

Uns wird geschrieben: Jedermann ist sicher, dass sich die Zahl der Handelsfirmen gegenüber den Vorkriegsverhältnissen wesentlich vermehrt hat, während die Umsätze allenthalben geringer geworden sind; jedermann beklagt es. Versucht man aber, den Dingen auf den Grund zu gehen, und forscht nach irgendwelchen genauen statistischen Unterlagen für die Uebersetzung, so bieten sich statt Zahlen nur nebelhafte Umschreibungen. Selbst Stellen, bei denen man eine bessere Kenntnis der Verhältnisse erwarten könnte, erweisen sich als wenig orientiert. So musste auf der letzten Tagung des „Zentralverbandes des deutschen Grosshandels" sein Präsident, Geheimrat Ravené, zugeben, dass „irgendwelche" zuverlässigen, zahlenmässigen Grundlagen für eine objektive Orientierung nicht zur Verfügung stehen". Auch die fast schon vergessene Textilenquete, die Gelegenheit zu substantiierteren Untersuchungen hätte geben sollen, konnte nur resigniert feststellen, dass sich nach den von verschiedenen Vertretern des Grosshandels gemachten Bekundungen „in dem Grosshandel, besonders während der Inflationszeit, eine viel zu grosse Anzahl Leute zusammengedrängt habe".

Die einzigen ziffernmässigen Unterlagen, die zur Verfügung stehen und die in der öffentlichen Diskussion eine gewisse Rolle spielen, sind die Zusammenstellungen der „Berliner Wirtschaftsberichte" vom 13. August 1924 über die Zahl der im Berliner Handelskammerbezirk eingetragenen Firmen. Danach betrug die Zahl der eingetragenen Firmen am Schluss der Jahre

1913	31622
1923	59638
1. Vierteljahr 1924	60363.

Es ist also vom Jahre 1913 bis zum 1. Vierteljahr 1924 eine Zunahme um 90,9 pCt. zu verzeichnen; während der normale Jahreszuwachs der eingetragenen Firmen vor dem Krieg etwa 1,5 pCt. betrug, belief er sich 1919 auf 11,9 pCt., 1920 auf 12,6 pCt., 1922 auf 12,4 pCt., 1923 auf 9,0 pCt. Es wird aber in der gesamten öffentlichen Diskussion übersehen, dass diese Zahlen ein durchaus falsches Bild geben. Es handelt sich nämlich dabei nicht um die Vermehrung der Handelsfirmen, sondern um die Vermehrung der eingetragenen Firmen überhaupt. Die Angaben der „Berliner Wirtschaftsberichte" erstrecken sich sowohl auf industrielle Unternehmungen, wie auf den Gross- und Kleinhandel, da die Handelsregister Industrie- und Handelsfirmen bekanntlich nicht trennen. Es ist bedauerlich, dass auch von höchster Stelle der Reichsbank aus diese Ziffern der „Berliner Wirtschaftsberichte" als für die Uebersetzung des Handels massgeblich benutzt worden sind, ohne den Trugschluss zu erkennen. Selbst die „Berliner Wirtschaftsberichte" sprechen fälschlich immer von der Uebersetzung des „Handels" und erwähnen mit keinem Wort, dass in ihrer eigenen Aufstellung auch die Industriefirmen enthalten sind. Namentlich die beklagte Zunahme im Zwischenhandel lässt sich aus den gegebenen Zahlen gar nicht erkennen. Es soll zugegeben werden, dass im Handelskammerbezirk Berlin die Händlerfirmen überwiegen, dass ferner der Vermehrung des Kleinhandels die Schwierigkeit der Ladenbeschaffung eine gewisse Grenze setzte, so dass ein grosser Teil der Mehreintragungen in das Handelsregister wohl auf den Zwischenhandel entfällt. Aber es geht nicht an, in einer so wichtigen Frage mit Zahlen zu operieren, die den Anschein statistischer Zuverlässigkeit erwecken, im Grunde aber völlig unzulänglich und irreführend sind. Das ganze Problem der Uebersetzung namentlich im Grosshandel ist vielmehr zunächst einmal aus der öffentlichen Diskussion in das Gebiet genauer statistischer Untersuchung in den einzelnen Branchen zu verlegen, einer Untersuchung, deren natürliche Träger die Handelskammern und die betreffenden Fachverbände sein müssten.

Im übrigen sei darauf hingewiesen, dass es sich bei der Uebersetzung des Handels durchaus um keine Sondererscheinung in der deutschen Wirtschaft handelt. Die Uebersetzung in der Sphäre der Warenverteilung ist vielmehr nur ein Teilausschnitt aus der Gesamtübersetzung des deutschen Wirtschaftskörpers; nicht nur der Zwischenhandel, sondern auch grosse Teile der Industrie, die öffentliche Verwaltung, der Beamtenkörper, der Kleinhandel u. a. sind übersetzt. Die Desorganisation im Zwischenhandel ist nur ein besonders auffälliges Stück aus der allgemeinen wirtschaftlichen Desorganisation in Deutschland, die von Krieg und Inflation herrührt. Es liegt hier also nicht nur ein organisatorisches Problem des Handels, sondern ein sehr schwieriges politisches, wirtschaftliches und soziales Problem der gesamten deutschen Wirtschaft vor.

*

Zu den vorstehenden Ausführungen möchten wir noch ergänzend darauf hinweisen, dass wir die Ungeeignetheit der oben zitierten Ziffern bereits aus einem anderen Grunde festgestellt haben. Sie stellen zum grossen Teil keine Vermehrung, sondern eine Umschichtung dar, weil es in der Inflationszeit sehr leicht war, eingetragene Firma zu werden.

Credit-Bank.

mber 1924.

	R.-M.	pf
. . .	139 164	40
. . .	309 119	08
ions-		
490.—		
hwert		
. . .	2 174 527	63
von		
. . .	538 100	75
n per		
. . .	220 859	90
. . .	1 225 839	98
gen .	13 857 870	16
zur		
R.-M.		
. . . .	1 256 200	—
rungen		
. . . .	67 500	—
. . . .	1 500 000	—
. . . .	100	—
	20 789 081	92

	R.-M.	pf
. . . .	3 000 000	—
. . . .	6 000	—
. . . .	478 000	—
. . . .	50 000	—
000.—		
000.—	11 554 000	—
m Um-		
800.—		
400.—	1 287 000	—
nlauf:		
13 500	67 500	—
e und		
1 1925	327 613	26
	514 604	35
aufte,		
. . .	3 215 124	33
. . .	389 038	68
	20 789 081	92

hnung.

	R.-M.	pf
. . .	423 331	76
gen .	74 498	59
	459 751	42
. . .	339 03.	68
	1 297 621	45

	R.-M.	pf
h		
ge .	551 895	89
. .		
ge .	96 153	90
	486 559	20
ard-,		
. .	162 212	46
	1 296 621	45

1924 von 6 % d. J.
n 1000 Papiermark,
n 3000 Papiermark,
n 5000 Papiermark,

bei der Darm-
nkhause Delbrück
tschen Bank, der
Levy, A. Schaaff-
nkhause Leopold

nk, Direktion der
k, S. Bleichröder,

ank für Handel u.

insberg, Fischer

verein.

kverein A.-G.
Hinsberg, Fischer
Bankverein A.-G.,

ale der Deutschen
lschaft.
conto-Gesellschaft,
Deutsche Bank,

Behrens & Söhne.

Gesellschaft.

er Vorstand.

Elektrizitäts-Aktiengesellschaft
vormals Schuckert & Co., Nürnberg.

Nachtrag zu unserer Aufforderung zur Anmeldung des Altbesitzes von Industrieobligationen.

Im Interesse einer Beschleunigung und Vereinfachung des Verfahrens können die Mäntel der Schuldverschreibungen nebst einem der Nummernfolge nach geordneten Verzeichnis in doppelter Ausfertigung innerhalb der mit unserer Bekanntmachung vom 18. September 1925 (Deutscher Reichsanzeiger Nr. 219 erste Beilage) in Lauf gesetzten Frist bei einer der nachstehend genannten Stellen hinterlegt werden: Für alle Anleihen:

Bayerische Vereinsbank in München und Nürnberg und deren Filialen; **Bayerische Hypotheken- und Wechselbank in München und Nürnberg** und deren Filialen; **Commerz- und Privat-Bank A. G. in Hamburg, Berlin, Nürnberg, München, Hannover, Leipzig** und deren übrigen Filialen; **Süddeutsche Disconto-Gesellschaft A. G. in Mannheim; Anton Kohn in Nürnberg; von der Heydt-Kersten & Söhne in Elberfeld; J. Dreyfus & Co. in Frankfurt a. Main und Berlin; E. Ladenburg in Frankfurt a. Main;** ausserdem für 4 % **Anleihe von 1898 und 1899: A. Schaaffhausen'scher Bankverein A. G. in Köln a. Rhein;** für 4½ % **Anleihe von 1901: Dresdner Bank in Dresden und Berlin** sowie ihren sämtlichen Zweigniederlassungen; **L. & E. Wertheimber in Frankfurt a. Main;** für 4½ % **Anleihe von 1919: Philipp Elimeyer in Dresden.**

Die Hinterlegung der Teilschuldverschreibungen ist kostenlos soweit sie an den Schaltern der genannten Stellen geschieht; andernfalls wird seitens der Stellen die übliche Provision in Anrechnung gebracht.

Der Nachweis der Hinterlegung bei einer anderen Stelle als den vorgenannten ist bei uns einzureichen.

Nürnberg, den 6. Oktober 1925.

Der Vorstand.

Einladung zur ordentlichen Generalversammlung
der Aktionäre der
W. Jacobsen Aktiengesellschaft zu Kiel
am **Sonnabend, d. 7. November 1925, mittags 12 Uhr,** im Gebäude der Handelskammer zu Kiel.

Tagesordnung:

1. Vorlage des Geschäftsberichts und der Bilanz für das Geschäftsjahr 1924/25 sowie Genehmigung der letzteren.
2. Entlastung des Vorstandes und des Aufsichtsrats.
3. Neuwahl zum Aufsichtsrat.

Zur Teilnahme an der Generalversammlung sind diejenigen Aktionäre berechtigt, welche spätestens am 3. November 1925 bei der Gesellschaftskasse oder bei der Commerz- und Privat-Bank, A.-G., Berlin, Hamburg und Kiel, sowie bei der Bankfirma James Schwersenz & Petzal, Berlin, oder bei einem deutschen Notar die zur Teilnahme bestimmten Aktien mit Nummernverzeichnis einreichen oder diese Aktien oder die darüber lautenden Hinterlegungsscheine der Reichsbank hinterlegen und bis zum Schluss der Generalversammlung daselbst belassen.

Kiel, den 5. Oktober 1925.

W. Jacobsen Aktiengesellschaft
Der Aufsichtsrat:
Justizrat Dr. Wittern.

Suchen
leistungsfähigen Fabrikanten zur Anfertigung v. 1000 Wintermänt.,
engl. Fütterung (Satinella).
Angebote: **Konfektionshaus Ernst Rauh, Gera-R.**

Photographie im Heim!
Künstlerische Aufnahmen ohne **Blitzlicht** zu jeder **Tages-** und **Nachtzeit** (Sonn- und Festtags). **Bismarck 5100.** Schöne Ueberraschung, dauerndes Andenken für **Gesellschaften,** Hochzeiten, Vereine, Festlichkeiten.

Zurück.
Dr. Ernst Picard,
Frauenarzt.

Zurückgekehrt.
Dr. M. Böhm,
Spez.-Arzt f. Orthopädie.

Für Liebhaber! Schiffsmodell (Viermastbark) verkauft preisw. **H. Barteis,** O. 112, Müggelstr. 4, v. I. Bes. nachm. nach 5 erbeten.

Arbeit gesucht f. ca. 30 unausgenähte elektr. Stepp- u. Aug.-Knopfloch-Maschinen Geübte Nähterinnen vorhanden Angeb. u. J. V. 8511 an **Rudolf Mosse, Berlin SW 19.**

Die grossen Zigaretten-Fabriken
haben ihren Sitz in
Dresden.
Einen Ueberblick auch über alle anderen Branchen gestattet
Dresden
Adressbuch für Gewerbe, Handel und Industrie
Ausgabe 1925
Preis M. 5.—
Gegen Voreinsendung des Betrages auf das Postscheckkonto 26517 zu beziehen von
Rudolf Mosse
Abt. Adressbücher und Codes
Berlin SW. 49
Jerusalemer Str. 46/49

geblatts 8 X 1925 BT 2. Beiblatt
Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

Preisherabsetzungen – ?

Der **Zinkblechverband erhöhte** ab 6. Oktober die Verkaufspreise um 1,50 ℳ auf 90 ℳ pro 100 kg (Fracht Basis Aachen-West).

✻ **Preisermässigung für Kristallspiegelglas.** Der Verein deutscher Spiegelglasfabriken G. m. b. H., Köln, hat die Preise für Kristallspiegelglas auf Reichsmark umgestellt. Sie gelten als Festpreise. Aus Anlass der Ermässigung der Umsatzsteuer ist eine neue Liste herausgegeben worden, die im Durchschnitt für alle Sorten (einschliesslich der Möbelgläser) eine Preisermässigung von etwa 1 pCt. bringt. Auch die Preise für Rohglas, Ornament- und Klarglas gelten in Zukunft in Reichsmark als Festpreise. Die Ermässigung der Umsatzsteuer wird in den Rechnungen abgesetzt.

✻ **Deutschlands Roheisen- und Stahlgewinnung.** Der Verein deutscher Eisen- und Stahlindustrieller veröffentlicht jetzt endlich wieder in der Fachzeitschrift „Stahl und Eisen" ausführlich die Ergebnisse seiner Erhebungen über die Gewinnung von Roheisen und Rohstahl im Deutschen Reiche. Wir sind in der Lage, diesen Auszug bekanntzugeben:

Deutsches Reich:	Roheisen Tonnen	in pCt. d. Jahres 1913	Rohstahl Tonnen	in pCt. d. Jahres 1913
Kalenderjahr				
1913	16 761 311	100	17 598 826	100
1919	6 283 873	37	7 874 356	45
1920	7 043 617	42	9 277 882	53
1921	7 845 346	47	9 996 538	57
1922	9 395 670	56	11 714 302	36
1923	4 936 340	29	6 305 250	36
1924	7 812 231	47	9 835 255	56
1913				
Monatsdurchschnitt	1 396 776	100	1 466 569	100
1925				
Januar	809 849	65	1 180 908	81
Februar	873 319	63	1 155 351	79
März	990 606	71	1 209 294	82
April	896 362	64	1 064 420	73
Mai	960 541	69	1 114 746	76
Juni	941 201	67	1 108 748	76
Juli	885 880	63	1 030 983	70
August	765 901	55	899 421	61
Summa: Jan. bis Aug. 25:	7 223 659	65	8 763 871	61

Seit dem Jahre 1919 ist ein allmählicher und nachhaltiger Wiederaufstieg in der deutschen Eisen- und Stahlgewinnung zu verzeichnen, der im Jahre 1922, einem Inflationsjahr, zunächst die höchste Höhe erreicht hat. Die Rückschläge, die das Ruhrkampfjahr 1923 brachte, liessen die Produktionsleistungen ganz Deutschlands fast auf die Hälfte des Jahres 1922 zurücksinken, und brachten, im ganzen genommen, nur etwa ein Drittel der Vorkriegsleistung. Das erste Jahr der Stabilisierung 1924 leitete einen schnellen Wiederaufstieg ein, der bis in das erste Vierteljahr 1925 anhielt. Im März wurden 71 pCt. der Vorkriegsleistung an Roheisen und 82 pCt. derjenigen an Rohstahl erzielt. Die Aufnahmefähigkeit des In- und Auslandsmarktes hat jedoch im Laufe des Jahres schwer gelitten, so dass Stillegungen von Hochöfen und Stahlöfen vorgenommen werden mussten. Im August sind nur 55 pCt. der Roheisen- und 61 pCt. der Rohstahlziffer der Vorkriegszeit erreicht worden. Im Monatsdurchschnitt Januar-August 1925 wurden 65 pCt. des Roheisens und 75 pCt. des Rohstahls der Vorkriegszeit gewonnen.

Familien-Anzeigen

Die Geburt einer **Tochter** zeigen hocherfreut an

Bruno Stahl und Frau Sophie
geb. **Lesser.**

Dahlem, Im Dol 32
6. Oktober 1925.

Ein **kräftiges Mädel** ist angekommen

Fritz Meyer u. Frau
Ilse geb. **Moses**

Berlin, Kurfürstenstr. 138.

Die Geburt eines Sohnes zeigen ergebenst an

Landgerichtsrat Bernhard Goerke
u. Frau Edith Goerke geb. Breit.

Breslau, 5. Oktober 1925.
Goethestr. 15.

Marion

Die glückliche Geburt ihrer Tochter zeigen hocherfreut an

Dr. Erich Herz
u. Frau Edith geb. Jablonsky

München, den 6. Oktober 1925.

Ellen

Die glückliche Geburt eines prächtigen Mädchens zeigen hocherfreut an

Heinrich Köhler und Frau
Hanna geb. **Beschel**

Charlottenburg, Sybelstr. 5
z. Zt. **Franziskus-Sanatorium**
Dr. Bauer
Burggrafenstrasse 1.

Heute früh 6 Uhr verschied nach langem schweren Leiden mein geliebter Mann, mein herzensguter Vater, mein guter Schwiegersohn, unser lieber Bruder, Schwager und Onkel

Alfred Marcuse

im 53. Lebensjahre.

Dies zeigt mit der Bitte um Teilnahme namens aller Hinterbliebenen tiefgebeugt an

Fürstenwalde, Spandau, Berlin, Mutzschen, Hamburg, den 7. Oktober 1925.

Paula Marcuse geb. **Sternberg**
Claus Marcuse.

Die Beerdigung findet am Freitag, den 9. Oktober, vormittags 11½ Uhr, vom Trauerhause, Karlstrasse 9, aus auf dem israelitischen Friedhof statt.

Heute verschied nach langem, schwerem Leiden meine beste, innigstgeliebte Frau, unsere Mutter, Schwiegermutter, Grossmutter, Schwester, Cousine, Tante und Schwägerin

Ida Herrmann

Am Sonntag, langem schweren Vater

Dr. Pa

im 55. Lebensjah

B

D
S

Charlotten

Die Beerdigun
10 Uhr, in Weisse

Heute entsch
Mann, unser t
und Onkel

Julius

im 59. Lebensjal

Im Namen

J

Berlin, 6. Okt
Schlüterstrasse

Vor. 9.Z 1925

Die Folgen falscher

Der Kursstand der Aktie

Je länger man die Entwicklung der Aktienkurse an der Börse verfolgt, desto deutlicher enthüllen diese Kurse eine der schwersten Krankheiten im Körper der deutschen Volkswirtschaft. Als Anfang September die seit Jahresbeginn andauernde Abbröckelung der Kurse zum Stillstand kam und einer Aufwärtsbewegung Platz machte, ging es wie ein Aufatmen durch die Unternehmerpresse, und alle Welt erwartete, daß der Umschwung ein endgültiger sein werde. Der Stand der Kurse aber, wie er sich Ende September darstellte, bedeutet für alle diese Hoffnungen eine arge Enttäuschung. Der Wert der Unternehmungen, der in den Kursen sich feststellt, ist nach den von der Commerz- und Privatbank angestellten Berechnungen für 881 an der Berliner Börse gehandelte Aktien weiter gesunken. Danach standen Ende September unter 100 Proz. 84,7 Proz. gegen 84,6 Proz. Ende August, über 100 Proz. nur mehr 15,3 gegen 15,4 Proz. Die Senkung für September ist zwar gering, aber man muß beachten, daß der Monat Oktober neuerlich mit einer erheblichen Baisse eingesetzt hat, so daß der Septemberstand schon wieder bedeutend unterschritten ist.

Die richtige Würdigung dieser Tatsache ist erst möglich,, wenn man die Gesamtentwicklung der Aktienkurse seit dem Frühjahr, das die meisten Goldumstellungen gebracht hat, verfolgt. Wir haben zu diesem Zweck die nachstehenden Zusammenstellungen vorgenommen, die den Absturz der Bewertung kenntlich machen, die die Werke der Aktiengesellschaften an der Börse erfahren haben.

Es notierten in Berlin

	unter 50	50—75	75—100	100—150	über 150
			Proz. der Parität		
Ende März .	2,1 Proz.	23,1 Proz.	38,9 Proz.	30,4 Proz.	5,5 Proz.
„ April .	4,3 „	30,1 „	34,6 „	26,7 „	4,3 „
„ Mai .	10,3 „	37,8 „	29,1 „	20,4 „	2,4 „
„ Juni .	20,4 „	37,5 „	23,7 „	16,5 „	1,9 „
„ Juli .	27,2 „	34,4 „	21,4 „	15,0 „	2,0 „
„ August .	32,6 „	33,3 „	18,7 „	13,7 „	1,7 „
„ Sept. .	32,6 „	34,8 „	17,3 „	13,8 „	1,5 „

Danach hat sich der Anteil der unter 50 Proz. ihres nominellen Kapitals bewerteten Unternehmungen von Ende März bis Ende September von 2,1 Proz. auf 32,6 Proz. erhöht. Während Ende März immerhin noch 38,9 Proz. Unternehmungen zwischen 75 und 100 Proz. ihres Nominalkapitals wert waren, sind das Ende September nur mehr 17,3 Proz. von den rund 900 Aktiengesellschaften, die erfaßt wurden. Noch stärker kommt die Umwandlung der Werte zur Wirkung, wenn man die Kurve der unter 100 Proz. der Kurve der über 100 Proz. notierenden Aktien gegenüberstellt.

	Unter 100 Proz.	Ueber 100 Proz.
Ende März . . .	64,1 Proz.	35,9 Proz.
„ April . . .	69,0 „	30,0 „
„ Mai	77,2 „	22,8 „
„ Juni	81,6 „	18,4 „
„ Juli	83,0 „	17,0 „
„ August . . .	84,6 „	15,4 „
„ September .	84,7 „	15,3 „

Die Gegenüberstellung zeigt während der sechs Monate ein Anwachsen der unter dem Nennwert des Aktienkapitals bewerteten Unternehmungen von 64,1 auf 84,7 Proz. und ein Absinken der über 100 Proz. bewerteten von 35,9 auf 15,3 Proz. Nur 15 Proz. der an der Berliner Börse gehandelten Unternehmungen finden also einen Preis, der dem Nennwert ihres Aktienkapitals entspricht. Zwei Drittel wären zum halben bis Dreiviertelsbetrag des Aktienkapitals käuflich.

Das ist ein Widerspruch, wie er in der ganzen Vorkriegszeit niemals möglich war und wie er in Nichtinflationsländern wie Holland, England, Amerika z. B. ausgeschlossen sein würde. Angesichts dieser Tatsache braucht man sich nicht mehr zu fragen, weshalb die Industrie heute keine Auslandskredite mehr erhält und weshalb das Ausland, obwohl die deutschen Industrieunternehmungen buchstäblich auf der Straße liegen, kein Interesse hat, sie zu kaufen. Dabei ist die Beschäftigung der Industrie, trotz allen gegenteiligen Scheins, seit dem Frühjahr ständig gestiegen, wie die Zahl der vollunterstützten Erwerbslosen erkennen läßt, die von März (540 000) bis September (250 000) um die Hälfte gesunken ist.

Und doch ist dieser Widerspruch nicht die Krankheit selbst, sondern nur eine Erscheinungsweise, ein Symptom der Krankheit. Die Krankheit selbst liegt darin, daß man in den fast zwei Jahren Stabilisierungskrise der deutschen Wirtschaft noch nicht gelernt hat, daß Unternehmungen, die keinen Ertrag bringen, in der kapitalistischen Welt nichts wert sind, und daß sie keinen Ertrag bringen können, nachdem die Kaufkraft in der ganzen Welt im Verhältnis zur Produktionssteigerung gesunken ist, wenn man nicht die Kosten und die Gewinnansprüche senkt. Das wiederum ist im kapitalistischen System nicht anders möglich, als daß man der Konkurrenz im Inland wie gegenüber dem Ausland freies Spiel läßt und das Kapital der Gesellschaften so stark zusammenschreibt, bis eben ein Ertrag übrig bleibt.

Schaut man aber auf das zurück, was die Unternehmer in den zwei Stabilisierungsjahren geleistet haben, so paßt die Leistung zu dem Notwendigen wie die Faust aufs Auge. In den Goldbilanzen wurde das Kapital der Aktiengesellschaften noch um mindestens 20 Proz. höher angesetzt als 1913. Weil man das einmal gemacht hatte, mußte man in der ganzen Welt zu hohen Zinsen Schulden machen. Weil die Zinsen und Schulden bezahlt werden mußten, durften die Preise nicht herunter. Statt abgebaut, wurden die Kartelle, Syndikate und Verbände aufgebaut. Was die Arbeiterschaft durch ihren Kampf um Lohn- und Gehaltserhöhungen für die Wirtschaft gutzumachen suchte, indem sie den Absatz und den Konkurrenzzwang

förderte, verdarben die Kartelle. Als die Kartelle nichts fruchteten, mußten Schutzzölle her. Gleichzeitig beugte man sich immer tiefer unter das Zinsjoch der Banken. Was die Rettung schien, Zölle und Kredite, wurde zur seidenen Schnur, die die Unternehmer sich selbst geflochten haben. So kam man zu der Tollheit, daß eine ausgesprochene Unternehmerregierung Preissenkungspolitik treiben muß, das einfache Eingeständnis des Bankerotts einer vollständig verfehlten zweijährigen Sanierungspolitik der Wirtschaft.

Das ist es, was die Entwicklung der Aktienkurse lehrt. Die deutsche Industrie steht heute da, wo sie vor zwei Jahren, als die Goldbilanzierungsverordnung erschien, hätte anfangen müssen. Vor jeder Unternehmung, deren Aktienkapital im Mißverhältnis steht zu dem Ertrag, den sie erwirtschaften kann, steht heute das Schicksal der Stinnes, Sichel, Stumm. Wie für eine einzelne Gesellschaft ist auch für die ganze Industrie eine Sanierung nicht anders möglich, als daß man zuerst einmal (wie beim Staat Ausgaben und Einnahmen) Kapital und Ertrag in Uebereinstimmung bringt. Wenn das die Unternehmer endlich lernen würden, würden sich für alle anderen Sorgen der Wirtschaft bald und leicht Wege finden lassen.

Sanierungspolitik.

t als Krankheitssymptom.

Ziehung 1. Klasse 16. u. 17. Okt.

Preuß. Staatslotterie

Gesamtgewinne in 5 Klassen über

45 Millionen R.-M.

Größter Gewinn auf 1 ganzes Los

1000000

Hauptgewinne:

500000
300000
200000
100000

Doppellose zu 48.— Mark

Ganze	Halbe	Viertel	Achtel-Lose
24.-	12.-	6.-	3.- M.

Porto und Liste 25 Pf. extra.

Schwarz Staatl. Lotterie-Einnahme **Berlin**

Neue Königstr. 86 u. Neanderstr. 38

Postscheckk.: Berlin 31150

Telegr.-Adresse: Glücksgott Berlin

Von **2 Mark** an

wöchentliche Teilzahlung

bei mäßiger Anzahlung liefere

elegante Herren-Moden

fertig und nach Maß nur Qualitätsware eigener Anfertigung zu billigen Preisen

Garantie für tadellosen Sitz und Verarbeitung.

Maßschneiderei J. Kurzberg

Oranienstraße 160, I.

Chausseestraße 1, I.

Eingang Elsasser Straße.



„Onkel Stuvkamp", der omineuse

tanzt hier wie eine Balletteuse.
Natürlich mit Rheuma, Fettsucht und Gicht vollbringst Du diese Leistung nicht.
Dein träger Stuhl, Deine müde Natur schreien nach einer „STUVKAMP-KUR".
Auch für dich wird das Tanzen zum Kinderspiel,
denn STUVKAMP-SALZ bringt STUVKAMP-GEFÜHL

Man nimmt regelmäßig morgens eine Messerspitze voll Stuvkamp-Salz in Wasser, Kaffee oder Tee. Erhältlich in allen Apotheken u. Drogerien zum Preise

rung

Palast
166
Platz
710 900
710 900

last
7/48
0 845
0 845

Th. am Schiffbauerdamm
(Neues Operettenhaus)
8: Lady Fanny und die Dienstbotenfrage

Wallner-Theater
8 U.: Meiseken

Casino-Theater
Lothringer Str. 37.
Tägl. 8 Uhr
Nur noch bis 9. Okt.
Der Kühne Schwimmer
Vorher das neue Programm!
Ab 10. Oktober
Die Frau im gefährl. Alter

Apollo-Theater
Dir. Jam. Klein
8 Uhr
Der Mann, der sich verkaufte
mit
Bruno Kastner
Vorverk. den ganz Tag

GARTEN
der beste englische Exzentrik-Komiker
panisch. Tanzstar
die
Attraktionen.
Uhr halbe Preise!
gestattet

fen
Kacheloefen
rde
und Gas
chlin
C.25
erplatz 49

uswahl!
Paar 2,75 M.
ch Pf. 0,80 u. 1 M.
iner St. 2 M.
ten und Hühner,
eisch, Rümpfe,
sholz,
Neanderstr. 2,
ritzplatz 3735. 3704.

auch
inter
en
l ohne
stüme
Mäntel
osten

DIE ANNELIESE

Ein Spiel von Liebe und Ruhm in 6 Akten
James Bauer

Uraufführ
Heute
Wittelsbach-
Berliner Straß
am Bayerischen
Wochentags 515
Sonntags 330 515
Hansa-Pal
Alt-Moabit 4

eblatts 2. Beiblatt
Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

* Das Agio der Dollarnoten.

Eine Folge polnischer Angstkäufe.

In den letzten Wochen hat sich für Dollarnoten ein Agio an den kontinentaleuropäischen Börsen herausgebildet. Die Entwicklung dieses Agios an der Berliner Börse, das zurzeit etwa 1 bis 1,5 pCt. beträgt, zeigt die folgende Uebersicht:

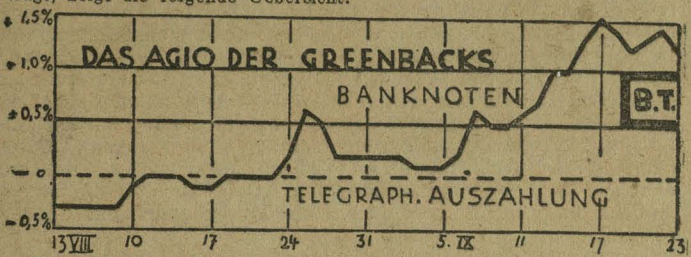

Das Agio hat nichts mit der deutschen Währungsentwicklung zu tun, sondern beruht auf polnischen Angstkäufen, die übrigens nicht nur in Berlin, sondern ebenso in Wien und in Prag getätigt werden. Die Kauforders stammen zunächst aus dem oberschlesischen Grenzgebiet, zum Teil auch aus Polen selbst. Die Tauschoperationen von Dollarnoten gegen Zloty sind eine Folge der scharfen Repartierung bei der Zuteilung an den polnischen Devisenmärkten und überhaupt ein Ergebnis der Zuspitzung der polnischen Währungslage, die zu Angst- und Hamsterkäufen der polnischen Bevölkerung führt. Wie aus der Kurve ersichtlich, dauert das Agio der Noten über den Devisen bereits seit geraumer Zeit an. Die Kurve zeigt am 25. v. M. und am 7. d. M. zwei Maximum-Spitzen, deren Ursache recht interessant ist. Der Kurs für Noten kann nämlich über den der Devise nur begrenzt steigen, indem über einen gewissen Punkt hinaus ein „Einfuhrpunkt", eine Art „Goldpunkt" das weitere Steigen verhindert. Wenn nämlich die Devise an und für sich nicht knapp ist, so kann ja im betreffenden Währungsland, in diesem Falle in den U. S. A., die Devise jederzeit in Noten umgewandelt werden. In Europa kann dann allerdings ein Agio für die Noten entstehen, aber nur soweit die Transport- und Versicherungskosten den Preis erhöhen. Durch den Transport von Dollarnoten aus NewYork nach Berlin erhöht sich der Preis für die Noten von 4,20 ℳ auf ungefähr 4,22½ ℳ; das bedeutet ein Agio von 0,6 pCt. In der Kurve liegen nun die zwei oben erwähnten Maximalpunkte gerade bei diesem Agio von 0,6 pCt. Anscheinend stieg die Nachfrage bereits damals so stark, dass dieser „Einfuhrpunkt" erreicht wurde. Es konnten aber noch rechtzeitig grössere Notenmengen hereingebracht werden, so dass nachher der „Einfuhrpunkt" nicht überschritten, sondern durch ein verstärktes Angebot sogar bedeutend unterschritten wurde. Seit dem 13. d. M. ist der „Einfuhrpunkt" jedoch erneut ständig überschritten worden, so weit, dass sich das Agio am 17. d. M. sogar auf 1,5 pCt. gestellt hat. Der Grund ist, dass die notwendigen Notenmengen aus Amerika nicht genügend schnell hereingeschafft werden konnten, und sie in Europa völlig ausverkauft waren. Seit dem 22. d. M. weist das Agio erneut eine sinkende Tendenz auf, weil die Spekulation damit rechnet, dass am kommenden Sonnabend grössere Notensendungen in Berlin eintreffen dürften. Das Agio der Dollarnoten hat, worauf wir bereits in unseren Devisenberichten hingewiesen haben, zu unerwünschten Spekulationen und in Zusammenhang hiermit zu einem Vorfall an der Börse geführt. Verschiedene Bankfirmen, darunter auch eine sehr angesehene, verkauften Noten in blanko zu hohen Kursen und haben nicht rechtzeitig geliefert, weil sie eben die Stücke nicht besessen haben. Sie rechneten damit, dass sie sich am Sonnabend nach dem Eintreffen der Noten zu ermässigten Preisen decken können und dann liefern werden. Ihre Gegenkontrahenten sahen, dass die Lieferung ausgeblieben ist, und protestierten hiergegen energisch. Exekutieren konnten sie nicht, weil effektive Ware nirgends zu haben war und als Verkäufer nur die spekulativen Blankoverkäufer auftraten. Am 23. d. M. wurde die oben erwähnte angesehene Firma, die als Blankoverkäufer auftrat, vom Gegenkontrahenten als Aufgabe zurückgewiesen. Es mussten zur Schlichtung zwei Börsenkommissare herangeholt werden, die sowohl die Verkaufs- als die Kauforder streichen lassen mussten, um einen Kurs zustande bringen zu können. Seitdem weist der Kurs, wie gesagt, eine sinkende Tendenz auf, weil man die Ankunft der Noten aus New-York erwartet und die Ausführung bzw. Uebernahme von Kauforders bis dahin zurückgestellt hat.

---

* Die B...

* Aufwertung von Forderungen deutscher Reichsangehöriger in Polen.

Von

Dr. jur. Hugo Krohn, Rechtsanwalt und Notar in Berlin.

Da viele Reichsangehörige noch Vermögenswerte in den ehemaligen preussischen Gebietsteilen Polens investiert haben, ist für diese Personen die Gestaltung des polnischen Aufwertungsrechtes von grösster wirtschaftlicher Bedeutung. Mit dem Erlass des neuen deutschen Aufwertungsgesetzes vom 16. Juli 1925 in Verbindung mit der polnischen Aufwertungsverordnung vom 14. Mai 1924 sind die endgültigen Rechtsgrundlagen für die Gestaltung und den Inhalt dieser Aufwertungsansprüche geschaffen. — Die polnische Aufwertungsverordnung umfasst alle in polnischer Mark zahlbaren, wenn auch in anderen Valuten entstandenen privatrechtlichen Forderungen, die vor dem 28. April 1924 entstanden sind. Oeffentlich-rechtliche Ansprüche unterliegen einer hier nicht zu behandelnden Sonderregelung.

Für die Aufwertung in den einzelnen Fällen gilt folgendes: Die praktisch grösste Bedeutung hat zunächst die Aufwertung von Hypotheken. Soweit es sich um Darlehnshypotheken handelt, werden diese in den ehemalig preussischen Teilgebieten Polens dinglich auf 15 pCt. aufgewertet. Darüber hinaus kann aber eine Aufwertung der der Hypotheken zugrundeliegenden persönlichen Forderung aus wichtigen Gründen erfolgen. Mit Rücksicht auf § 9 des deutschen Aufwertungsgesetzes vom 16. Juli 1925 in Verbindung mit der Gegenseitigkeitsbestimmung des § 43 Abs. 2 der polnischen Aufwertungsverordnung kann jedoch ein deutscher Reichsangehöriger Aufwertung der persönlichen Forderungen nur bis zu 25 pCt. verlangen. Diese Gegenseitigkeitsbestimmung ist überhaupt für das ganze Aufwertungsgebiet von grösster Bedeutung. Sie besagt, dass ein polnischer Bürger nicht angehalten werden darf, an einen Bürger eines Staates, dessen Geld der Entwertung verfallen ist, eine höhere Summe zu zahlen als die, die ihm in dem fremden Staate von den Bürgern dieses Staates unter im übrigen gleichen Bedingungen auf Grund des dort geltenden Rechtes zufallen würde.

Verzinsung des Aufwertungskapitalbetrages kann ein deutscher Gläubiger mit Rücksicht auf das deutsche Recht und die zitierte Gegenseitigkeitsbestimmung erst am 1. Januar 1925 beanspruchen, obwohl nach polnischem Recht auch alle rückständigen Zinsen, soweit sie nicht verjährt sind, nachträglich aufzuwerten sind. Die Zinssätze sind die des deutschen Aufwertungsgesetzes. Zahlung des Kapitals kann erst nach dem 1. Januar 1932 verlangt werden. — Einer über das Normalmass von 15 pCt. hinausgehenden Aufwertung sind zugänglich: Restkaufpreisforderungen, Pachtzinsforderungen, Forderungen auf Unterhaltsrenten, Pensionen und andere periodische Leistungen, deren Zweck die Leistung von Unterhalt sein sollte, und insbesondere Geldansprüche, die begründet sind in einer Verfügung von Todeswegen, Nachlassforderungen, die auf dem Gesetz beruhen, sowie Erbteilungsansprüche (§ 29 der polnischen Aufwertungsverordnung). Im grossen und ganzen deckt sich der Tatbestand dieses § 29 der polnischen Aufwertungsverordnung mit dem § 10 des deutschen Aufwertungsgesetzes, der ebenfalls die Fälle der erhöhten Aufwertung persönlicher Forderungen behandelt.

Am meisten interessiert aus dieser Vorschrift die Aufwertung von Restkaufgeldern. Bei Errechnung des Masses der erhöhten Aufwertung ist vor allem ausschlaggebend die Wertänderung, die der belastete Gegenstand seit der Zeit der Entstehung der Forderungen erfahren hat. Restkaufgeldhypotheken können in Polen grundsätzlich nur eine Erhöhung bis zu 18¾ pCt. erfahren, abgesehen von der darüber hinausgehenden Aufwertung der persönlichen Forderungen. Aber auch die Hypotheken können über die Grenze von 18¾ pCt. hinaus aufgewertet werden, wenn der persönliche Schuldner seit der Bestellung der Hypotheken nicht gewechselt hat und keine Rechte vorhanden sind, die das Grundstück mit niedrigerem Range belasten. Mit Rücksicht auf das deutsche Aufwertungsrecht wird man aber in keinem Falle auch bei Restkaufgeldhypotheken eine über 25 pCt. hinausgehende dingliche Aufwertung annehmen können.

Nicht hypothekarisch gesicherte Darlehen werden auf 10 pCt. des Entstehungsgoldwertes umgewertet. Der Entstehungsgoldwert wird errechnet an Hand einer im § 2 der polnischen Verordnung aufgestellten Geldentwertungsskala. Pfandbriefe werden nach einem bestimmten Plan in neue auf Zloty lautende konvertie

Montag, den 30. August 1926. Einzelnummer 10 Goldpfennige 37. Jahrgang. — Nr. 201

Volkswacht

für Schlesien

mit den wöchentlichen Beilagen: „Unterhaltung", „Sozialistische Literatur-Rundschau", „Für die Frauen", „Arbeiter-Sportbewegung" u. der monatlichen Beilage „Für die Arbeiter-Jugend"

Bezugspreis: Die „Volkswacht" erscheint wöchentlich 6 mal und ist durch die Haupt-Expedition: Flurstraße 4/6, durch die Buchhandlungen der „Volkswacht", Neue Graupenstraße Nr 5 und Neue Taschenstraße 11, durch die Zweigstelle, Zigarrengeschäft Reichelt, Matthiasstraße 140, sowie durch alle Austräger zu beziehen. — Bezugspreis im voraus zu entrichten wöchentlich 0.40 Goldmark, monatlich 1.70 Goldmark. Durch die Post frei ins Haus 2.06 Goldmark.

Organ für die werktätige Bevölkerung

Verlagsort und Hauptgeschäftsstelle Breslau 2

Fernsprech-Anschlüsse: Geschäftsstelle Ring 1206, Redaktion Ring 3141

Postscheck-Konto: Postscheck-Amt Breslau Nr. 5852.

Anzeigenpreis: Je Millimeter für geschäftliche Anzeigen aus Schlesien 14 Pf. auswärts 17 Pf. Anzeigen unter Text 70 Pf. Stellenangebote 10 Pf., Familienanzeigen, Stellengesuche, Vereins-, Versammlungs- und Wohnungs-Anzeigen 7 Pf. Kleine Anzeigen pro Wort 3 Pf., das fette Wort 4 Pf. Anzeigen für die nächste Nummer müssen bis vormittags 11 Uhr (1 Tag vorher) in der Haupt-Expedition Flurstraße 4/6 oder in den Zweigstellen abgegeben werden.

Die Eisenbahner über die Unfälle.

Wie fehlende Sozialpolitik die Verkehrssicherheit gefährdet.

Wir haben sofort nach dem großen Eisenbahnunglück von Hannover dem einseitigen Hinweis auf eine angebliche rätselhafte Vermehrung der Eisenbahnverbrecher in ganz Deutschland gie trockene Statistik der zugegebenen Vermehrung der Eisenbahnunfälle wegen Betriebsmängel entgegengehalten. Auf den Streit, ob es sich in Hannover oder sonst in irgend einem Einzelfall um ein Verbrechen handelt oder nicht, wollen wir uns nicht einlassen. Die Gesamtzahl der Unfälle läßt sich jedenfalls nicht durch Verbrechen erklären und selbst bei diesen spielt die Verringerung der Kontrollgänge infolge des Personalabbaus eine große Rolle. Zu der ganzen Frage lesen wir jetzt im „Vorwärts" einige weitere Aeußerungen aus Eisenbahnerkreisen. Da heißt es:

Die ernste Beunruhigung der Oeffentlichkeit durch die sich häufenden Eisenbahnunfälle wird im Herbst auch den Reichstag beschäftigen. Der Einheitsverband der Eisenbahner wird alles daransetzen, daß im Reichstag bald nach dessen Zusammentritt ein gründliche Aussprache über die Reichsbahnprobleme stattfindet.

Es ist etwas faul im Staate der Reichsbahn. Was faul ist, wäre der Oeffentlichkeit bekannter und klarer, wenn nicht das Reichsbahnpersonal, vor allem das untere, sich vor dem Reden fürchten müßte. Wer eine Lippe wagt, wird abgebaut. Die Abbauförderung ist bei der Reichsbahn System; sie wird, was vielfach nicht bekannt ist, noch besonders prämiert. Der Bahnmeister, dem es gelingt, einen Mann als überflüssig zu entlassen, erhält für den Nachweis seiner Tüchtigkeit eine Zulage. Wozu sind schließlich die Dienstprämien da? Dieses System, von dem man in der Oeffentlichkeit und im Reichstag bisher nicht gesprochen hat, ist auch deshalb für die Reichsbahn besonders rentabel, weil sie keine Ueberstunden bezahlt. Sie nimmt die Ueberstunden als etwas Selbstverständliches hin. Sie werden dadurch ausgeglichen, daß derjenige, der sie leistet, über seine Freizeit hinaus ebensoviel Stunden frei erhält, als er Ueberstunden geleistet hat. Die Folge davon ist eine Ueberanstrengung des Personals.

Bei den Oberbauarbeiten, die vielfach nicht mehr in eigener Regie, sondern durch private Unternehmer ausgeführt werden, bezieht der Meister eine „Treibprämie" von sieben Pfennigen pro Mann und pro Stunde. Er gibt das verständliche Kommando „Musik"! Dann setzt das Klirren der Picken ein. Der „Kapellmeister" weiß, was bei dieser „Musik" verdient wird. Ist die Arbeit fertig, dann wird die Strecke „abgenommen". Wie das vor sich geht, dafür ein Beispiel: Auf einer fertigen Strecke im Industriegebiet wird „Fahrtbereitschaft!" gemeldet. Ein Lokomotivführer, der auch die Strecke befahren muß, besieht sich die abgenommene Strecke und stellt fest, daß die Schienenschrauben nicht sitzen. Er teilt das seinem Kollegen mit, der zum ersten Male die Strecke befahren muß, bis er bei einer Geschwindigkeit von 2 Kilometer landet und dann zu halten gezwungen ist, weil ein Verbindungsstück herausgesprungen war. Davon erfährt die Oeffentlichkeit natürlich ebensowenig, wie von der Mehrzahl der Unglücksfälle. Unfälle mit reinem Materialschaden werden fast immer totgeschwiegen. Auch der Reichstag erfährt davon nichts. Es ist notwendig, daß über die Reichsbahnfragen einmal rücksichtslos Klarheit geschaffen wird. Es handelt sich dabei nicht nur um die beteiligten Eisenbahner, sondern auch um die Sicherheit des Verkehrs und schließlich um den Ruf der Eisenbahn selbst.

Das Reichsbahnproblem muß im Reichstag bei der Wurzel angefaßt werden, das Herumkurieren an Symptomen genügt nicht. Der Einheitsverband hat deshalb bereits die Forderungen an Reichsregierung und Reichstag gerichtet, bei den Regierungen der übrigen am Londoner Abkommen beteiligten Länder sich dafür einzusetzen, daß der Diktatur der Reichsbahnverwaltung ein Ende gemacht wird. Aufsichtsrecht der Reichsregierung und Sicherung der Rechte des Personals, das sind die beiden Hauptforderungen der Eisenbahner. Man kann sie erfüllen, ohne daß dadurch die Erfüllung des Londoners Abkommens in Frage gestellt wird. Auch auf dem Internationalen Transportarbeiterkongreß, der Mitte September in Paris stattfindet, werden diese, nicht nur für die deutsche, sondern für die internationale Eisenbahnerschaft bedeutsamen Fragen, eine Rolle spielen. Bevor sie nicht geklärt sind, kann die Reichsregierung auch nicht die Akten in der Frage der Bestätigung des neuen Generaldirektors der Reichsbahn schließen.

Die Genfer Verhandlungen.

Deutsch-englisch-französische Verständigung über die Reform des Völkerbundsrats.

Genf, 30. August. (Eigener Funkbericht.) Am Sonntag verhandelten die deutschen Delegierten zur Studienkommission unmittelbar nach ihrer Ankunft mit den maßgebenden Persönlichkeiten der britischen Delegation und dem französischen Juristen Fromageot. Die Besprechung dauerte mehrere Stunden und führte nach offiziellen Verlautbarungen ihrer Teilnehmer zu einem vollen Einverständnis darüber, daß an den Vorschlägen der Studienkommission vom Mai festgehalten wird. Es wird infolgedessen damit gerechnet, daß die Studienkommission schon am Mittwoch ihre Arbeiten mit einem Bericht an den Völkerbundsrat beendigen kann.

Die amerikanischen Vorbehalte gegen den internationalen Gerichtshof.

Genf, 28. August. (Eigener Drahtbericht.) Am 1. September treten im Gebäude des Internationalen Arbeitsamts die Mitgliedsstaaten des Internationalen Gerichtshofes zusammen. Sie werden sich mit den Vorbehalten des amerikanischen Senats für den Beitritt der Vereinigten Staaten zum Internationalen Gerichtshof befassen. Es scheint vorläufig sehr zweifelhaft, ob die Konferenz die amerikanischen Vorbehalte anerkennt und damit den Beitritt Amerikas zum Internationalen Gerichtshof möglich macht. Insbesondere der Punkt 5 der amerikanischen Entschließung, nach dem der Internationale Gerichtshof in allen Fällen, an denen die Vereinigten Staaten mitinteressiert sind oder zu sein behaupten, nur dann Gutachten abgeben soll, wenn die Regierung der Vereinigten Staaten dazu ihre Zustimmung gegeben hat, stößt neuerdings auf starken Widerstand. Man legt eine Annahme dieses Punktes dahin aus, daß sich der Völkerbund damit vorbehaltlich unter die amerikanische Vormundschaft stellen würde. Von amerikanischer Seite wird demgegenüber betont, daß die Vereinigten Staaten mit ihrem Vorbehalt sich nur die volle Gleichberechtigung mit den Mitgliedsstaaten des Völkerbundes und namentlich mit denjenigen, die im Völkerbund sitzen, sichern wolle und müsse.

Die Konferenz wird die schwierigsten Fragen wahrscheinlich in mehreren Kommissionen erörtern. Bemerkenswert ist, daß der Urheber der amerikanischen Vorbehalte, der demokratische Senator Swanson, sich gegenwärtig in Genf aufhält.

Spanien fordert eine Tanger-Konferenz.

Die englische Presse teilt jetzt mit, daß das als Tatsache schon bekannte spanische Memorandum die Einladung zu einer Tanger-Konferenz enthält, die am 1. September in Genf stattzufinden hätte. Man ist in London unangenehm überrascht, weil nicht nur England, Frankreich und Italien die Einladung erhielten, sondern auch Holland, Belgien, Portugal, Schweden und die Vereinigten Staaten. Damit sei bewiesen, daß Spanien immer noch die Tangerfrage mit dem Ratsproblem verknüpfe, und die Vergrößerung des Mächtekreises wirkt auch als solche offenbar sehr unangenehm. Die Verknüpfung zwischen Tanger und Rat ginge ja auch aus dem Datum der von Spanien verlangten Konferenz hervor; zum 30. August ist die Studienkommission, gleichfalls auf spanischen Wunsch, einberufen, und offenbar soll sich die Tanger-Konferenz unmittelbar daran schließen. Also würde das Ergebnis der Studienkommission automatisch auf die Tangerberatungen zu wirken haben. Gerade das aber will man in London offenbar nicht, denn die Berichte der offiziösen Presse klingen sehr verdrossen. In Paris wieder hat man am Sonnabend geradezu Pessimismus geflaggt, und der „Matin" erklärt, daß es Mächte gebe, denen der Völkerbund als Ganzes unbequem sei. Von solcher Seite könne man allerlei Störungen auf der kommenden Völkerbundstagung erwarten. Gemeint ist hauptsächlich Italien.

Zu der Tagung der Interparlamentarischen Union in Genf sind von deutscher Seite seit mehreren Tagen Reichstagspräsident Genosse Löbe, ferner die Abgeordneten Dr. Wirth (Ztr.), Dr. Schnee (Dt. Vp.), Dr. Haas (Demokrat), Dr. Schücking (Dem.) u. a. m., in der Völkerbundsstadt eingetroffen. Eine Meldung des „Berliner Tageblatts", wonach Löbe, Wirth und Haas bei dieser Gelegenheit — wohl zum ersten Male — den Wirthschen Vorstoß für die Verständigung der republikanischen Parteien mündlich besprechen, können wir dahin ergänzen, daß eine Besprechung dieser Anregung mit den in Frage kommenden Parteiführern in der letzten Septemberwoche anläßlich der Tagung des „Republikanischen Reichsbundes" in Aussicht genommen ist.

Kein Fortschritt in den deutsch-polnischen Zollverhandlungen.

Die „Schlesische Provinzkorrespondenz" schreibt:

Von Zeit zu Zeit werden in Schlesien diesseits und jenseits der neuen deutsch-polnischen Grenze höchst optimistische Informationen über den Stand der Handelsvertrags-Verhandlungen zwischen Berlin und Warschau verbreitet. Das geschieht immer dann, wenn die Auswirkungen des nun seit 1½ Jahren geführten Zollkrieges auf die ostdeutsche und die westpolnische Wirtschaft so unerträglich geworden sind, daß der Widerspruch gegen die schleppenden Verhandlungsformen und die dauernden Quertreibereien der Zollkriegsinteressenten breitere Kreise zu erfassen beginnt. Ist diese Opposition gedämpft, so stellt sich aber regelmäßig heraus, daß tatsächlich durchaus kein Anlaß zur Beruhigung vorliegt, daß vielmehr Einzelfortschritt in irgendeiner Unterkommission der Delegationen noch lange keine Aussicht auf Abschluß des Handelsvertrages selbst geschafft haben und die eigentlichen Hauptstreitfragen immer noch ungelöst sind.

Auf polnischer Seite hemmen zurzeit drei neue Umstände den Fortschritt des Verständigungswillens. Wirtschaftlich ist es das Himmelsgeschenk der einmaligen Konjunkturbesserung durch den englischen Bergarbeiterstreik. Dieser hat nicht nur der notleidenden ostoberschlesischen und westgalizischen Kohlenindustrie plötzlich verschlossene Absatzgebiete in Nord- und Westeuropa geöffnet, sondern dadurch auch die gesamte Handelsbilanz Polens ausgeglichen und eine Entspannung der polnischen Valutafrage durch Zufluß reicher Fremdvaluten in die Kassen der polnischen Zentralbank geschaffen. Am 10. Mai d. J. betrug der Valuten- und Devisenvorrat der Bank Polski nur 53,5 Millionen Zloty, während die ausländischen Verpflichtungen sich auf 61,9 Millionen Zloty stellten. Am 10. August war der Vorrat auf 75,5 Millionen angewachsen, die Auslandsverpflichtungen dagegen waren auf 27,5 Millionen herabgedrückt. Auch der Diskontsatz konnte von 12 auf 10 Prozent herabgesetzt werden, und wenn der polnische Zloty immer noch nicht mehr gilt als rund den neunten Teil eines Dollars, so wird das wohl absichtlich herbeigeführt, um die Vorteile der niedrigen Valuta für den polnischen Export auszunutzen. — Die zweite Hemmung liegt in der Völkerbundspolitik Polens. Die Warschauer Regierungskreise konzentrieren sich außenpolitisch zurzeit ganz auf die Frage des Ratssitzes für ihren Staat und stellen dahinter grundsätzlich das Problem der Auslandsanleihe zurück. Man möchte die Frage der Anleihe und der Völkerbundsgarantie erst in Angriff nehmen, wenn man den Ratssitz erobert hat. Da mit der Anleihe aber die ganze wirtschaftliche Sanierungsfrage zusammenhängt, hält man auch die Handelsvertragsverhandlungen zunächst nicht für besonders aktuell. Ohne große Anleihe kann man ja doch die Vorteile eines Handelsvertrages mit Deutschland kaum ausnutzen. — Schließlich spielen innerpolitische Gründe eine hemmende Rolle. Die Regierung Bartel-Pilsudski ist durch ihre Verfassungsreformen in Gegensatz zu der ihr zunächst nahestehenden polnischen Sozialdemokratie und dadurch wiederum in Abhängigkeit von den polnischen Rechtsparteien geraten. Das bedeutet aber den Zwang zur Rücksichtnahme auf gewisse Wünsche nationalistischer Kreise aus Posen, die sich bereits bei der Neuregelung des polnischen Ausländerrechts unerfreulich fühlbar gemacht hat.

Alle diese Hemmungen auf polnischer Seite wären aber wohl zu überwinden, wenn die deutsche Handelspolitik ihre Anstrengungen auf das Ziel baldiger Verständigung richten würde. Die gegenwärtige außergewöhnliche Kohlenkonjunktur würde eine solche Verständigung in der Frage der deutschen Brennstoffeinfuhr sogar erleichtern. Die Hemmungen durch den Posener Nationalismus ließen sich durch Entgegenkommen an die Exportbedürfnisse der Posener Landwirtschaft ausschalten, wodurch gleichzeitig auch der Berliner und der schlesischen Lebensmittelversorgung gedient würde. Aber gerade hier liegen auch auf deutscher Seite schwere Hemmungen vor: besonders führende Kreise der deutschen Landwirtschaft wehren sich gegen jedes Entgegenkommen an polnische Lebensmitteleinfuhr. Ohne Rücksichtnahme auf die polnischen Exportinteressen wird man aber schwerlich das so dringend notwendige Entgegenkommen an die deutschen Exportwünsche finden. Exportförderung zur Behebung der schweren ostdeutschen Arbeitslosigkeit, die durch außerordentliche Notstandsarbeiten allein nie gelingen kann, würde letzten Endes mit der deutschen Gesamtwirtschaft auch den deutschen Landwirten so viel Nutzen bringen, daß die jetzige Quertreiberei ihrer Anwälte nur als kurzsichtig bezeichnet werden kann.

(Auf weitere Hemmungen der deutschen Zollpolitik hat der Artikel unseres polnischen Genossen Dr. Diamand in der „Volkswacht", Nr. 197, mit seiner Kritik an den handelspolitischen Zukunftsgedanken des Reichsbankpräsidenten hingewiesen. Ob nicht im Auswärtigen Amt schließlich der Wunsch hemmt, den Russen aus der Tradition der Rapollopolitik dann bei der Verständigung mit Polen den Vortritt lassen zu müssen? Viel Dank würde die deutsche Politik von einer solchen von Interessenten inspirierten „Selbstlosigkeit" nicht ernten! Red.)

Ein Wechsel in der Kohlenkonjunktur durch das Ende des englischen Streiks wird schließlich auch wieder die Abhängigkeit der Wirtschaftslage des bedrohten Grenzlanddeutschtums in Ostoberschlesien von der deutsch-polnischen Verständigung erweisen. Es scheint aber, daß man all das erst wieder beachten will, wenn die kleine wirtschaftliche Entspannung durch diesen Streik vorbei ist und der ganze Ernst der Not auf beiden Seiten zu einer Verständigung zwingen wird, die dann plötzlich und zwangsläufig die einzelnen Sonderinteressen viel rücksichtsloser wird übergehen müssen, als das jetzt vielleicht noch möglich wäre.

* * *

Prag, 28. August. (Eigener Drahtbericht.) Bekanntlich wurde bei Beendigung der ersten Lesung der Handelsvertragsverhandlungen zwischen Deutschland und der Tschechoslowakei zwischen den beiden Delegationen vereinbart, daß die Verhandlungen nach einer kurzen Pause, und zwar in der zweiten Hälfte September, wieder fortgesetzt werden. Es kann festgestellt werden, daß sowohl die deutschen, als auch die tschechoslowakischen Behörden an diesem Termine festhalten.

Graf Westarps Liebeswerbung um das Zentrum

wird jetzt durch Vorwürfe an den Katholikentag und Drohungen mit deutschnationalem Uebertrumpfen der „christlichen" Schulpolitik des Zentrums ergänzt. Wenn das Zentrum sich nicht bereit erklärt, die Deutschnationalen in die Reichsregierung zu nehmen, dann soll es wegen Verrats an seinen schulpolitischen Grundsätzen angeklagt werden. Nun hat zwar die vorige Rechtsregierung im Reiche infolge der inneren Gegensätze im Rechtsblock auch kein Reichsschulgesetz zustandegebracht und die Zentrumsführer auf dem Katholikentag ihre alten Forderungen nur allzu scharf formuliert. Aber Westarp denkt wahrscheinlich, eine tüchtige deutschnationale Hetze sei nun eben einmal notwendig und da käme es weniger darauf an, einen Anlaß abzuwarten, als sofort und kräftig loszulegen.

Ohnehin muß er die Oeffentlichkeit ja davon ablenken, was für Außenpolitik er eigentlich in der Reichsregierung treiben will: die bisherige Hetze gegen den Völkerbund, die doch nach vollzogenem Eintritt für die praktischen Erfolge der deutschen Völkerbundspolitik recht gefährlich werden kann oder einen konsequenten neuen Umfall, der nach den Dawes-Gesetzen auch den Völkerbund schluckt? Ob die Mittelparteien auf Klärung dieser Frage und der Stellung der Deutschnationalen zur Verfassung dringen werden? Das neue Liebeswerben Westarps um ihre Gunst könnte sich dann rasch abkühlen! Doch wenn ein Junker wirbt, wird manches Bürgermädchen weich...

Die Jungdeutschen

hatten gestern und vorgestern ihre „Komture", „Meister" und sonstigen selbsternannten „Ritter" aus Schlesien in Breslau versammelt und ließen sich unter anderem einen mehrstündigen Vortrag ihres „Hochmeisters" Marauhn halten, zu dem auch Pressevertreter und Gäste eingeladen waren. Im Kreis der verschiedenen nationalistischen Verbände hat sich diese Gruppe immerhin mehrfach dadurch ausgezeichnet, daß sie wenigstens diejenigen Zumutungen großkapitalistischer Drahtzieher der sogenannten „vaterländischen Bewegung" ablehnte, die deutlich als solche zu erkennen waren. Eine jungdeutsche Versammlung zeigt für uns die bemerkenswerte Tatsache, daß die abgedankten jungen Offiziere, kleinen Angestellten, jungen, mittleren Beamten und ähnlichen Berufsgruppen, die hier den Hauptstamm stellen, wenigstens rein gefühlsmäßig die heutige Wirtschaftsordnung nicht mehr als befriedigend empfinden. Freilich ist ihnen jede tiefere Einsicht in die Ursachen des Versagens der heutigen Ordnung durch fehlende Schulung zu klarem Durchdenken der sozialen und wirtschaftlichen Zusammenhänge verschlossen, so daß jeder Anlauf zur geistigen Selbständigkeit rasch in einer vorrätigen Gefühlshaltung versandet und das Endergebnis gar nicht überraschenderweise dann doch wieder ein Hinterherlaufen hinter der gerade fälligen taktischen Wendung des deutschen Kapitalismus wird.

Herr Marauhn behauptet, daß bei Revolution von 1918 mit der Republik auch den „Materialismus" stabilisiert habe. Wir Sozialisten sehen in solchen Sätzen, wie naive bürgerliche Jugend auf die altbekannte Tatsache reagiert, die der Marxismus dahin formuliert hat, daß die demokratische Verfassung die Klassengegensätze zum erstenmal in voller Klarheit aufdecke. Ging es unter dem Kaiserreich etwa nicht „materialistisch" her, als der Leiter der Außenpolitik, Herr von Holstein, seine Geheimnisse an seinen Börsenvertreter verkaufte, als Krupp den Kaiser und Stinnes Ludendorff beriet usw. usw.?

Ueberwinden wollen die Jungdeutschen die Zerreißung des Volkes durch die Erziehung zur „Bruderschaft". Ausführlich legt Herr Marauhn dar, daß der Gutsbesitzer in einem Orden sich nicht höher fühlen dürfe als der Arbeiter u. s. f. Man darf annehmen, daß klügere Gutsbesitzer, Industriebetriebsleiter usw. das nicht als Zumutung empfinden, wenn sie Sonnabend abend als „Brüder" wieder ausgleichen können, was sie während der Woche als „Herren" tun mußten. Vielleicht liegt darin sogar eine Sicherung dafür, daß sie Gutsbesitzer, Betriebsleiter usw. bleiben können ...

Der heute Staat sah eine Plutokratie (Herrschaft der Reichen). Ganz richtig! Aber an seine Stelle wissen die Jungdeutschen nichts zu setzen, da ihnen am Faschismus die Gewaltmethoden doch bedenklich erscheinen, der alte Obrigkeitsstaat nach dem „Fronterlebnis" auch ihnen nicht wiederherstellbar schien, und da ihnen die tiefere Auffassung von der Demokratie als einem Uebergangszustand und der Partei als einem Organ der Klasse, deren Aufgabe Abschaffung der Klassenherrschaft überhaupt ist, verschlossen bleibt.

Schließlich tritt Marauhn für Verständigung mit Frankreich ein, aber doch nur zwecks breiterer Grundlegung für einen deutschen imperialistischen Kampf gegen England und Amerika und neuen deutschen Vorstoß nach dem Osten hin. Er übergeht die Tatsache, daß die Verständigung mit Frankreich nur auf Grund der Erfüllung der Reparationsverpflichtungen möglich geworden ist, tut so, als ob sie noch gar nicht vollzogen sei und macht so aus Stresemanns Politik im vorigen Jahre ein romantisch gefärbtes Zukunftsprogramm, in der Wiederherstellung einer großen Armee die Hauptrolle spielt. „Souveränität" der deutschen Nation ist sein höchstes Ziel, ohne daß er sieht, wie sehr nationale Selbstbestimmung heute von fester internationaler Organisation allein noch gewährleistet werden kann, während seine Einordnung Deutschlands in ein Teilbündnis unser Volk nur wieder zu einem Werkzeug übernationaler Kartelle und ihrer Konkurrenzkämpfe machen kann.

Man verzeichnet aus einer solchen Rede das Geständnis der Beherrschung der meisten naiotnalistischen Verbände durch kapitalistische Einflüsse. Man wird aber beim besten Willen nicht zugeben können, daß der Befreiungsversuch der Jungdeutschen von diesen Einflüssen gelungen ist. Selbst ihre Wahlparolen — gegen Rechts- und Linksblock in Sachsen, für die staatserhaltenden Parteien, gegen Radikalismus — hören sich schließlich genau an wie die letzten Verlautbarungen der Deutschen Volkspartei. Schade um diese Jugend!

Schwere Korruptionsvorwürfe gegen zentrale Reichswehrstellen.

Ein Montagsblatt meldet, daß dem Reichspräsidenten, den Reichs- und preußischen Staatsministern, den Mitgliedern des Reichstages sowie einer Reihe von Staatsanwaltschaften von den Schriftstellern Otto Lehmann-Rußbüldt und Karl Mertens dieser Tage eine Denkschrift zugegangen ist, „die auf Grund von anscheinend außerordentlich schwerwiegenden Dokumenten den Nachweis führt, daß Offiziere der Reichswehr und auch zivilvertragsangestellte Beamte der Wehrmacht sich auf unglaubliche Weise persönlich bereichert haben". Es werden eine Reihe von Einzelbeispielen angeführt, auf die einzugehen wir uns versagen, bis auch die Angeschuldigten sich öffentlich geäußert haben.

Der schwarz-weiß-rote Tag in Nürnberg zeigte die völkischen und die bayrischen Monarchisten in der eifrigsten Fehde. In einer am Sonnabend erschienenen Sondernummer der von Ludendorff beeinflußten völkischen „Feldpost" kommt das besonders klar zum Ausdruck. Das Blatt schreibt: „Wir bedauern die Kameraden, die hierher gekommen sind in Unkenntnis der politischen Zwecke, für die sie aufgeboten wurden. Wer hinter die Kulissen der heutigen Veranstaltung gesehen hat, der weiß, daß sie ein Werk der Reaktion, insbesondere der bayrischen Königsmacher, ist. Gegen die Kundgebung des Republikanischen Reichsbanners vor vierzehn Tagen soll heute eine monarchistische Gegendemonstration stattfinden. Wenn der Ausschluß Ludendorffs allein nicht schon für uns genügt hätte, um fernzubleiben, so würde sicher dieser politische Zweck der heutigen Veranstaltung uns fernhalten." In der Nacht zum Sonnabend wurde von Teilnehmern der schwarz-weiß-roten Veranstaltung die Krone der Verfassungslinde völlig zerstört. Am Sonntag sollte der Armee- und Marinetag in Nürnberg durch einen „großen" Festzug seinen Höhepunkt erreichen und einen glorreichen Abschluß finden. Fast 50 Exzellenzen, und zwar zum Teil ehemalige Fürsten, waren als Zugkraft aufgeboten und zeigten sich der Oeffentlichkeit in der alten, kriegsmäßigen Aufmachung. Der Ausgang befriedigte aber nicht einmal die geringsten Hoffnungen der reaktionären Veranstalter. An dem Festzug beteiligten sich 17—19 000 Personen, während das Reichsbanner mindestens 80 000 Menschen aufzubieten vermochte. Den wesentlichen Teil der Festzügler stellte der „Stahlhelm", der Rest bestand aus Mitgliedern der „Reichsflagge", im übrigen war eine große Zahl von Kriegervereinen der ländlichen bayrischen Bezirke aufgeboten. Ihren Mitgliedern wurde sowohl das Fahrgeld, wie Zehrgeld zurückerstattet. Die Uniformen stammten zum Teil aus Masken-Verleihgeschäften.

Internationale und Völkerbund

Kongreß der Internationale erst wieder 1928.

Zürich, 28. August. (Eigener Drahtbericht.) Die Exekutive der Sozialistischen Arbeiter-Internationale setzte am Sonnabend ihre Arbeit fort. Im Mittelpunkt der Diskussion stand die große Debatte über die Stellung zum Völkerbund. Bracke-Frankreich legte zunächst den kritischen Standpunkt der Mehrheit der französischen Sozialisten dar. In einer glänzenden Rede trat dann de Brouckère-Belgien für die positive Mitarbeit der Sozialisten im Völkerbund ein. Ihm antwortete in der Nachmittagssitzung Bauer-Oesterreich, der die Gefahren dieser Mitarbeit aufzeigte, wenn sie sich nicht unter der Kontrolle der Parteien und der Internationale vollzieht. In der Debatte sprachen zahlreiche Redner, darunter Camp und Brockway-England, Wels-Deutschland, Renaudel-Frankreich und Wibaut-Holland. Schließlich wurden de Brouckère-Belgien und Bauer-Oesterreich beauftragt, bis zur Sonntagssitzung eine Entschließung auszuarbeiten.

Die Exekutive beschloß ferner, daß künftig neben den offiziellen Veröffentlichungen des Sekretariats eine Berichterstattung über die Sitzungen und namentlich über den Inhalt der Debatte der Exekutive nur durch Mitglieder der Exekutive selbst und unter ihrem Namen zulässig sein soll. Es wurde schließlich noch dem englischen Wunsch entsprochen und beschlossen, den angeschlossenen Parteien der Arbeiter-Internationale die Verschiebung des für 1927 in London geplanten Internationalen Kongresses auf das Jahr 1928 vorzuschlagen. Die englische Arbeiterpartei hatte diesen Wunsch unter der Begründung geäußert, daß es ihr in Anbetracht des Generalstreiks und des Bergarbeiterstreiks nicht möglich sei, die Internationale im Jahre 1927 würdig zu empfangen.

Der polnische Außenminister über Ratsfrage und russisches Vertrags-Angebot.

Aus Paris wird gemeldet: Bei einem Empfang in der polnischen Botschaft erklärte der polnische Minister des Aeußeren, Zoleski, wie der „Matin" meldet, vor den französischen Pressevertretern, er habe eine vollständige Uebereinstimmung zwischen der französischen und der polnischen Politik feststellen können und er glaube, daß man zu einer allgemeinen Verständigung in der Frage der Ratssitze kommen werde, wenn man sich an den Vorschlag Lord Robert Cecils halte. Allerdings werde man dafür sorgen müssen, daß das Recht der Wiederwahl der halbständigen Mitglieder schon jetzt festgelegt und nicht auf nächstes Jahr, wie es der ursprüngliche Plan vorsehe, verschoben werde. Außerdem ermächtige Artikel 3 des Entwurfs die Versammlung, jederzeit dem Mitglied des Rates sein Mandat zu entziehen. Dieser Artikel laufe Gefahr, eine ernste Gegnerschaft hervorzurufen. Es wäre daher angebracht, wenn man ihn ergänzen würde.

Ueber die Beziehungen zwischen Rußland und Polen befragt, erklärte Zaleski, Polen sei bereit, mit Rußland auf der Grundlage eines allgemeinen, alle Oststaaten umfassenden Systems zu verhandeln. Polen wolle ein Locarno, aber auf russischer Seite schlage man vor, eine Art Rapallo, nämlich eine Entente zu zweien mit Neutralitätsklauseln, durch die die Anwendung der Artikel des Völkerbundsstatuts ausgeschlossen werden solle. Einen derartigen Vertrag könne aber Polen nicht abschließen.

Kleine Auslandsnachrichten.

Die Ernennung des Marschalls Pilsudski zum Generalinspektor der Armee ist jetzt — wie uns aus Warschau gemeldet wird — auch formell durch Dekret des Staatspräsidenten erfolgt.

Enteignung Abd el Krims. Durch eine Verfügung des Kalifats der spanischen Zone wird die Beschlagnahme aller Güter, Gebäude, Ernten und Viehbestände, die den aufständischen Führern Abd el Krims im spanischen Protektoratgebiet gehört haben, als Sanktionsmaßnahme verfügt. (Also Enteignung durch eine religiöse Instanh, die so in den Dienst des spanischen Imperialismus tritt! Red.)

Ermordung eines Sowjetführers. In dem kaukasischen Kurort Kislowodsk ist das Mitglied der Zentralexekutive (Regierung) des autonomen Gebietes der Tscherkessen, Tokow, durch Revolverschüsse getötet worden. Die kurze amtliche Mitteilung nennt die Tat einen „verräterischen Mord", ohne weitere Mitteilungen hinzuzufügen. Der bezw. die Mörder sind entkommen.

Rückzug Abessiniens mit seiner Völkerbundsbeschwerde? Die abessinische Regierung hat auf die Anfrage des Völkerbundssekretariats, ob die Protestnote gegen das britisch-italienische Abkommen im Völkerbundsrat oder in der Völkerbundsversammlung verhandelt werden soll, geantwortet, daß sie bis zum 10. September einen endgültigen Bescheid geben wird. Man legt diese Antwort dahin aus, daß die abessinische Regierung während der ersten Tage der Völkerbundsversammlung noch mit mehreren Delegationen über die Behandlung ihrer Note Rücksprache zu nehmen beabsichtigt.

Jimmie Higgins.

(Roman von Upton Sinclair.)

Autorisierte Uebersetzung von Hermynia zur Mühlen.

33] (Nachdruck verboten.)

Jimmie schwieg, wie es ihm befohlen worden war, und anscheinend verriet auch keiner der Beteiligten ein Wort — kein Reporter fand sich in Jimmies Hütte ein, um ihn zu interviewen. Da er jedoch einige Tage später in den Laden am Kreuzweg ging, erfuhr er, die Geschichte sei allgemein bekannt — alle sprachen von nichts anderem. Ja, die Nachricht war sogar über die ganze Welt telegraphiert worden, Leute erschauderten beim Lesen vor Entsetzen und die Sozialisten hatten ein herrliches Beispiel für den Einfluß übergroßen Reichtums auf die Moral der Menschen.

Die Geschichte wurde in verschiedenen Variationen erzählt; die einen behaupteten, der betrogene Gatte hätte Lacey Granitch im eigenen Hause gefunden und einen Chirurgen geholt, andere berichteten, er habe ihn ins Spital geschleppt und dort die Operation vornehmen lassen, wieder andere, das Ganze habe sich in einer Hütte an der Landstraße abgespielt, doch erwähnte niemand John Cutters Pachthaus, und Jimmie hüllte sich stumm in sein überlegenes Wissen und ließ die anderen schwätzen. Er ging nun allabendlich in den Laden, um die neuesten Versionen zu hören. Zuerst vernahm er, der alte Granitch wolle alle Verschwörer verhaften und zu Zuchthaus verurteilen lassen, dann hieß es, Lacey habe das Spital verlassen und niemand wisse, wo er sich aufhalte. Und dies blieb so; nie wieder zeigte sich Lacey, um die Streiker der Empirefabrik zu beschimpfen, noch um die Herzen der Choristinnen zu brechen. Seines grimmen alten Vaters Haar ergraute in wenigen Wochen, und während er arbeitete, um den Kontrakt mit der russischen Regierung einzuhalten, wußten alle, daß Schmerz und Wut und Schmach an seinem Herzen fraßen.

Jimmie und seine Frau berieten oft und lange über die Verwendung der Zwanzigdollarscheine. Was sollten sie mit diesem Reichtum beginnen? Der „Arbeiter", stets in Geldnöten, gab eben eine Anzahl Anteilscheine heraus, und Jimmie konnte sich keine bessere finanzielle Anlage vorstellen, als bei einer Proletarierzeitung; doch ach, Lizzie wollte dies nicht einsehen. Dann fiel ihm eines Tages die Annonce einer Oelgesellschaft auf, die, da sie in einer sozialistischen Zeitung erschien, über jeden Verdacht erhaben war. Aber auch hier verstellte ihm Lizzie den Weg. Sie bat den visionären Gatten, er möge doch das Geld ihr anvertrauen, die Hälfte komme ihr ohnehin zu; habe sie doch geholfen, es zu verdienen. „Wodurch?" fragte Jimmie. Und sie erwiderte, sie habe sich ruhig verhalten; habe er denn etwas anderes getan?

Lizie wollte den Schatz haben, um die Zukunft ihrer Kinder zu sichern, falls der propagandistische Vater diese gefährden sollte. Und schließlich gab er nach, und sie verwahrte das Geld nach uralter Frauenmethode. Sie nahm die knisternden Zwanzigdollarscheine, nähte sie zwischen zwei Tuchlappen und verbarg diese auf ihrem rechten Bein, unter dem Strumpf. Dort wird der Schatz bleiben, Tag und Nacht, unzertrennlich von seinem Besitzer. Sie wird eine wandelnde Bank sein, eine Bank, durch keine Krise oder Panik gefährdet. Das Gefühl, zweihundert Dollars an ihrem Bein zu tragen, gilt Lizzie prickelnd durch den ganzen Körper, wärmte ihr Herz, entzückte ihren Geist, förderte die Verdauung.

Und gar bald lehrten die Zufälligkeiten des Lebens Jimmie diesem angeborenen Konservatismus der Frauennatur dankbar zu sein. Die ungeheure englische Sommeoffensive ertrank in Schlamm und Blut, die russische Offensive brach vor Lemberg zusammen; John Cutter stapelte seine Aepfel im Keller auf, brachte die letzte Ernte ein und fuhr seine Kürbisse auf den Markt. Und eines Sonntags abends, da die Kühe naß und dampfend im Novemberregen heimgetrieben wurden, erklärte er Jimmie, er werde von Dezember an seiner Dienste nicht mehr bedürfen, könne sich keine „Hilfe" mehr leisten. Jimmie starrte ihn bestürzt an, er hatte geglaubt, nun, da er die Arbeit erlernt hat und es keinen Grund zu Klagen gibt, eine ständige Stelle gefunden zu haben.

„Die Arbeit ist getan", meinte Cutter. „Soll ich Sie etwa dafür bezahlen, daß Sie müßiggehen? Nächstes Frühjahr will ich Sie gern wieder anstellen."

„Was soll ich denn in der Zwischenzeit tun?" Jimmie stierte wütend vor sich hin; der ganze Haß gegen das niedrige Profitsystem flackerte in seinem Herzen auf. So viel Nahrungsmittel hatte er gesät und geerntet — und nannte kein Pfund davon sein eigen! „Was Sie benötigen", bemerkte er, „ist ein dressierter Bär, der den ganzen Sommer arbeitet, im Winter aber schläft und nicht zu essen braucht!"

Der kleine Sozialist war umso ergrimmter, da er wußte, sein Herr habe eben ein vorzügliches Geschäft gemacht. Eine Schmalspurbahn wurde zu einer großen Sprengstoffabrik auf dem Lande gebaut, und Cutter hatte durch den Verkauf eines schmalen Landstriches, auf dem nur Gestrüpp wuchs, die ganze Hypothek herausgeschlagen. Jimmie war beim Abschluß des Geschäfts zugegen gewesen, hatte selbst den „Wert" des Nutzholzes hervorgehoben, und nun sollte er völlig leer ausgehen. Er mußte sich mit dem Angebot, das Pachthaus für fünf Dollars im Monat weiter zu bewohnen, und einer Arbeit an dem Eisenbahnbau begnügen.

Regen, Schnee und Stürme tobten durchs Land, doch hinderte nichts den Bau der Eisenbahn. Er wurde Tag und Nacht, in drei Schichten betrieben; denn die eine Hälfte der Welt schrie nach Explosiven, um sich selbst in die Luft zu sprengen, und die andere Hälfte mußte schuften wie Hunde, um das Nötige hierfür herzustellen. So wenigstens sah Jimmie Higgins die Sache; er empfand die Art, wie dieser Teufelskrieg ihn überallhin verfolgte, als persönliche Beleidgung. Er war vor ihm aufs Land geflohen, hatte seine kleine Familie in das Pachthaus einer vergessenen alten Farm gebracht, etliche Meilen von der nächsten Stadt entfernt, und jählings erscheint eine Horde „Dagos"*) mit Picken und Schaufeln, untergräbt das Hühnerhaus, in dem Lizzie elf Hennen und einen Hahn hält, den Schweinekoben, wo ein Schweinchen die Ueberreste der Mahlzeiten verzehrt, und zwei Tage später kommt eine ungeheure Maschine angepustet, zerrt Schienen und Schwellen aus einem hinter ihr fahrenden Waggon, wirft sie vor sich hin und rollt dann darüber. Derart spazierte die Eisenbahn einfach ins Land hinein, und nach kurzer Zeit ratterten unzählige, mit Zement und Wellblech beladene Waggons an Jimmis Hintertür vorüber. Dies ging Tag und Nacht so weiter, und die Higgins wußten, daß in ihrer nächsten Nähe eine Strecke abgeforstet war, Wege angelegt wurden und kleine schwerfällige, weit voneinandet entfernte Gebäude aus der Erde wuchsen. Wenige Monate später schrak die Familie nachts aus dem Schlaf und lauschte vorbeidonnernden Zügen, die, von der Sprengstoffabrik kommend, mit Trinitrotoluol und anderen unaussprechlichen Werkzeugen des Mordes und der Vernichtung schwer beladen waren. Dies war das Los; das einem begeisterten Antimilitaristen und Propagandisten internationaler Brüderlichkeit vom Schicksal zugeteilt war.

---

*) Amerikanischer Spitzname für Italiener.

(Fortsetzung folgt.)

Zum deutsch-spanischen Handelsvertrag.

Am 16. Oktober läuft der deutsch-spanische Handelsvertrag ab, und noch immer verlautet nichts über eine vorläufige Verlängerung oder über neue Abmachungen. Es wird sich daher lohnen, einmal kurz sich ein Bild von der tatsächlichen Entwicklung des deutsch-spanischen Warenverkehrs nach den amtlichen Unterlagen zu machen.

Dabei interessiert uns vor allem die deutsche Ausfuhr von Fertigwaren nach Spanien, da ja die allgemein berechtigte Auffassung besteht, daß es vor allem notwendig ist, diese Seite des deutschen Außenhandels besonders zu fördern. Es betrug die deutsche Fertigwarenausfuhr nach Spanien ihrem Werte nach (in Millionen Mark)

im Jahre 1924	78,9
im 1. Quartal 1925	33,5
im 2. Quartal 1925	35,7
im 1. Halbjahr 1925	69,2

mithin hat sich die Ausfuhr von Fertigwaren um 75—80 Proz. gesteigert.

Diesen Zahlen seien einige weitere Angaben hinzugefügt. Es betrug in Doppelzentnern die Ausfuhr

an	1. Halbj. 1924	2. Halbj. 1924	1. Halbj. 1925	Juli	August
Röhrenverbindgsstck. usw.	510	1886	3390	748	888
Bohrern usw.	199	411	623	83	113
Zangen	200	309	516	75	137
Meßwerkzeugen. . . .	53	65	68	9	11
Aexten usw.	372	698	979	179	182
Hauswirtschaftl. Geräten	293	437	539	155	103
Drahtbesen	429	1154	1375	223	255
Ofenrohren usw. . . .	114	262	590	72	200
Schlössern und Schlüsseln	864	1058	2309	316	335
Feilen, Messern, Scheren	231	462	664	99	90
Kugellagern	134	161	216	17	44

Die Ziffern über das Jahr 1924, die in dieser zweiten Aufstellung gegeben sind, sind der „Deutschen Tageszeitung" entnommen, die bemerkenswerterweise keine Angaben über die Entwicklung in 1925 macht, die hier ergänzend hinzugesetzt sind. Damit noch nicht genug, ergeben sich die gleichen Ausblicke auf die Bedeutung Spaniens als eines Marktes für deutsche Fabrikate aus der amtlichen deutschen Statistik, soweit sie bisher die Ergebnisse des deutsch-spanischen Warenverkehrs zusammenfaßt. Ihr zufolge überstieg bei den folgenden Warengruppen die Ausfuhr des ersten Halbjahres 1925 die Ausfuhr des ganzen Jahres 1924: Kunstseiden- und Floreitseidengarn, Garn aus Flachs, Hanf, Jute und dergleichen, Gewerbe aus Baumwolle, Gewebe aus Flachs, Hanf, Jute und dergleichen, Paraffin und Waren aus Wachs oder Fetten, Zellulose, Galalith und dergleichen, Farben, Firnisse und Lacke, Schwefelsaueres Kali, Chlorkalium, sonstige chemische und pharmazeutische Erzeugnisse, Eisenröhren und -walzen, Stab- und Formeisen, Blech und Draht, Eisenbahnoberbaumaterial, diverse Eisenwaren (vgl. die obige Zusammenstellung), Dampflokomotiven usw., Werkzeugmaschinen, landwirtschaftliche Maschinen.

Es gibt also nicht eine einzige große deutsche Industrie, die nicht in der Lage gewesen wäre, ihren Absatz recht beträchtlich zu steigern, es gibt aber ebenso kaum eine einzige deutsche große Industrie, die bisher in der Oeffentlichkeit gegen den Wahnsinn der Kündigung eines Handelsvertrages protestiert hätte, der für sie alle so vorteilhafte Ergebnisse gezeitigt hat. Andererseits ist die agrarische Propaganda ungeheuer rege, und selbst der obenerwähnte Artikel der „Deutschen Tageszeitung", der die unvollständigen Angaben über die Ausfuhr diverser Eisenwaren machte, knüpft daran eine recht zweifelhafte Kalkulation über die Lage der Weinbauern, die bekanntlich als einzige deutsche Wirtschaftsgruppe gegen die Verlängerung des Handelsvertrages protestierten. Es liegt darum jetzt im Interesse der übrigen deutschen Wirtschaft, sich endlich einmal über die Bedeutung des zukünftigen spanischen Marktes klar zu werden.

d den Kantonen

WOCHE

RCH MASCHINELLE VOR-
HME/ANGEBOTEN!

naille
95 Pf. 1.15 1.35 1.65 2.20

Für die
Wasch- u. Plättküche

Die Arbeitslosigkeit im
April-Septem

Männer Frauen

44.1 42.2 43.8 43.4 41.0 40.3 37.8 36.0 33.6 34.8 36.3 39.9 38

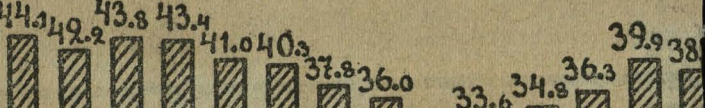

alb des Erwerbsprogramms keine Rentabilitätsmög-
ichkeit. Die Verwaltung sei deswegen der Anregung des Reichs-
erbandes der Industrie auf Einziehung der Verwertungsaktien
efolgt.

Ende der dänischen Genossenschaftsbank? Aus Kopenhagen
wird uns geschrieben: Die Versuche, die zusammengebrochene „An-
elsbank" mit Geldern der dänischen Genossenschaften wieder
ufzurichten, können als endgültig gescheitert gelten, nachdem
er kurzem die kapitalkräftigsten dänischen Genossenschaften, die Ge-
ossenschaftsschlächtereien, es abgelehnt haben, sich an der Rekon-
truktion der Bank zu beteiligen. Trotzdem aber scheint die Bank
wieder aufzuerstehen, wenn auch in ganz veränderter Form. Die
Großeinkaufsgenossenschaft der englischen Kon-
umvereine, die „Wholesale-Society", hat nämlich dem Liqui-
ationskomitee der Andelsbank Kapital zur Wiederaufrichtung der
ank angeboten. Die Engländer wollen bis 48 Millionen
ronen zur Verfügung stellen, und zwar 8 Millionen als Aktien-
pital und 40 Millionen als Darlehen. Bemerkenswerterweise ist
er dieses Geld nicht solches der englischen Genossenschaften, sondern
e „Wholesale Society" hat mitgeteilt, daß sie für den größten Teil
r Gelder als Mittelsmann amerikanischer Geldleu

Abend-Ausgabe
Nr. 477 * Donnerstag, 8. Oktober 1925

B.T. 47

* Zur Frage des Automobilabzahlungsgeschäfts.

Verhandlungen über die Finanzierung.

Wir haben erst kürzlich darauf hingewiesen, dass das finanzielle Problem der deutschen Automobilindustrie zu einem grossen Teil ein Problem der Finanzierung des Absatzes ist. Die Finanzierung in Amerika, wo grösstenteils gegen Abzahlung verkauft wird, geschieht bekanntlich in der Weise, dass die von dem Käufer dem Generalvertreter übergebenen Wechsel von der Fabrik diskontiert werden. In Amerika ist es also die Automobilfabrik, die den Absatz selbst grösstenteils finanziert. Dieser Weg ist zwar für die deutsche Automobilindustrie nicht gangbar, denn abgesehen von der Kapitalnot, unter der die gesamte deutsche Wirtschaft zu leiden hat, befindet sich die deutsche Automobilindustrie zum erheblichen Teil in einer finanziellen Krisis, so dass eine Finanzierung des Verkaufs durch die Fabriken aus eigener Kraft zurzeit unmöglich erscheint. Die deutschen Niederlassungen der amerikanischen Automobilfabriken Ford, Studebaker, Buick wollen allerdings, gestützt auf die Kapitalkraft der Stammfabriken, auch in Deutschland das System der Abzahlungsgeschäfte in grösserem Umfange durchführen, und zwar in der Weise, dass die mit einem Bankgiro versehenen Käuferwechsel von den Konzernen diskontiert werden.

Die deutsche Automobilindustrie hat nun aus der Erwägung heraus, dass durch dieses System der amerikanischen Konkurrenz möglicherweise eine Einschränkung des Absatzes von deutschen Waren wegen der schwereren Zahlungsbedingungen eintreten könnte, von sich aus versucht, eine Regelung des Abzahlungsgeschäftes vorzunehmen. Der Reichsverband der deutschen Automobilindustrie ist an das Reichswirtschaftsministerium herangetreten, mit dem Vorschlag, dass das Reich Kredite zur Verfügung stellen sollte, um die mit einem Bankgiro zu versehenden Kundenwechsel zu diskontieren. Die Abzahlung ist so gedacht, dass der Käufer 30 pCt. des Preises anzahlt und den Rest in zwölf einzelnen Monatswechseln. An diesem Reichskredit sollen nur solche Fabriken partizipieren, deren Finanzen nicht erschüttert sind. Die diesbezüglichen Verhandlungen stecken allerdings noch in dem Anfangsstadium und sind, wie uns vom Reichswirtschaftsministerium erklärt wird, zu 70 pCt. als negativ anzusehen. Auch wir glauben nicht, dass das Reich in der Lage ist, derartig hohe Beträge, wie sie erforderlich wären, für diesen Zweck zur Verfügung stellen kann, ganz abgesehen davon, dass unseres Erachtens die zum grössten Teil aus Steuern aufgebrachten Gelder nicht als Betriebsmittelkredite für einen einzelnen Industriezweig zur Verfügung gestellt werden dürfen. Die deutschen Automobilfabrikanten sind sich dieser Tatsache wohl bewusst gewesen, denn ein grosser Teil von ihnen hat, während diese Aktion bei der Reichsregierung lief, gleichzeitig einen Vertrag abgeschlossen mit der „Amstea" (American Steel Engineering and Automotive Products Akt.-Ges. wonach diese deutsche Gesellschaft in das Kreditgeschäft der betreffenden Fabriken in der Weise eintreten soll, dass die Amstea 90 pCt. der Listenpreise den betreffenden Fabriken bar bezahlt, ihrerseits aber den vollen Listenpreis zuzüglich der besonderen Spesen von den Käufern zu fordern berechtigt ist. Die Abzahlung soll in der Weise erfolgen, dass 25 pCt. der Kaufsumme angezahlt und der Rest in 12 einzelnen Monatswechseln gezahlt werden soll. Im Rahmen dieses Abkommens haben, wie wir weiter erfahren, die einzelnen beteiligten Automobilfabriken bestimmte Produktionskontingente vereinbart, die sie für das Kreditgeschäft in Aussicht nehmen. Aber auch der Automobilhändlerverband, dessen Firmen bisher allerdings nur in sehr geringem Umfange, und zwar grösstenteils aus eigenen Mitteln das Abzahlungsgeschäft gepflegt haben, hat mit der Reichsbank verhandelt bezüglich der Rediskontierung von aus Automobilhandelsgeschäften stammenden Kundenwechseln, da in der letzten Zeit Schwierigkeiten entstanden waren, diese Wechsel bei den Privatbanken unterzubringen. Es hiess nämlich dort, dass die Reichsbank derartige Wechsel nicht mehr diskontieren wolle. In einer vor einigen Tagen stattgefundenen Aussprache mit der Reichsbank ist festgestellt worden, dass die Reichsbank keine Bedenken trägt, solche Automobilhandelswechsel, wenn die Unterschriften geeignet erscheinen, im Rahmen ihres Kontingents zu rediskontieren.

Am wertvollsten erscheint uns das Abkommen mit der deutschen Handelsgesellschaft, da dies für die beteiligten Automobilfabriken eine breitere Basis des Abzahlungsgeschäfts ermöglichen dürfte.

schweig. Juteindustrie-Aktien ausschl. Gewinnanteilschein für 1925 an hiesiger Börse gehandelt und notiert. Die Aktien Nr. 120 001—240 000 der F. Thörl's Vereinigte Harburger Oelfabriken sind ausschl. Gewinnanteilschein Nr. 1 an hiesiger Börse lieferbar.

* **Deutsch-polnisches Abkommen bezüglich der Anmeldung polnischer Obligationen zum Zwecke der Aufwertung.** Zwischen der deutschen und der polnischen Regierung ist am 3. Oktober in Warschau ein Abkommen über die Regelung einiger Angelegenheiten, die sich aus der Durchführung der Valorisationsgesetzgebung beider Staaten ergeben, abgeschlossen worden. Das Abkommen ist durch ein Schlussprotokoll bereits vorläufig in Kraft gesetzt, während formell noch eine Ratifizierung durch die beiderseitigen Regierungen stattfinden wird. Durch das Abkommen sind den deutschen Besitzern polnischer Obligationen (Kommunalobligationen der Städte Posen, Thorn, Bromberg, Kattowitz u. a., Obligationen der Karl-Ludwig- und der Albrechts-Bahn, galizische Landesobligationen) wesentliche Vergünstigungen eingeräumt worden. Einmal sind die Fristen für die Anmeldung dieser Obligationen zum Zwecke ihrer Aufwertung und ihres Umtausches um durchschnittlich zwei Monate bis zum 1. Dezember bzw. für galizische Landesobligationen bis zum 15. November 1925 verlängert worden. Zum anderen ist vorgesehen, dass die Anmeldung und Vorlegung der genannten Obligationen zur Registrierung und Abstempelung in Deutschland für die deutschen Gläubiger anstatt bei den polnischen Konsulaten bei dem Kontor der Reichsbank für Wertpapiere in Berlin, den Reichsbankhauptstellen oder den Reichsbankstellen zu erfolgen hat. Die Reichsbank hat sich zur Uebernahme dieser Registrierung bereits vor Beginn der Warschauer Verhandlungen bereit erklärt; mit Rücksicht auf die erforderlichen Vorbereitungen kann sie jedoch erst Anfang nächster Woche mit der Annahme der Anmeldungen beginnen. Soweit eine Registrierung vor den polnischen Konsulaten bereits vor dem Inkrafttreten des Abkommens stattgefunden hat, ist dies zur Wahrung der Rechte der deutschen Gläubiger ausreichend. Die Einzelheiten des Verfahrens sind aus dem Abkommen selbst ersichtlich, das alsbald nach seiner Ratifizierung voraussichtlich noch in dieser Woche, veröffentlicht werden wird. Deutscherseits ist durch das Abkommen unter anderem zugesagt worden, dass die deutsche Regierung bei der Festsetzung von Fristen, die durch das Aufwertungsgesetz oder das Anleiheablösungsgesetz vorgesehen und Durchführungsvorschriften vorbehalten sind, die Möglichkeit der Innehaltung dieser Fristen durch polnische Gläubiger berücksichtigen wird.

* **Rohstahlgemeinschaft und Ausfuhrvergütung für die weiterverarbeitende Industrie.** Zu den verschiedenen Meldungen über die Erhöhung der Ausfuhrvergütung der weiterverarbeitenden Industrie für Oktober teilt die Rohstahlgemeinschaft dem D. H. D. mit, dass die Erhöhung nur wenig über die für September festgesetzten 10 pCt. hinausgegangen sei. Eine Erhöhung auf 20 bis 25 pCt. wäre aber auf keinem Gebiete eingetreten. Die Rohstahlgemeinschaft führt hierzu aus, dass die Festsetzung dieser Ausfuhrvergütung seinerzeit, da sie bekanntlich rückwirkend für einige Monate vorgenommen wurde, für diese Zeit en bloc vorgenommen wurde. Erst im September, dem ersten Monat, wo die Ausfuhrvergütung im voraus festgestellt wurde, sei man auf Grund genauester Berechnungen vorgegangen. Diese Ueberlegungen seien auch für Oktober befolgt worden, und man sei zu den Festsetzungen auf Grund genauester Kalkulation gekommen. Natürlich schwanken die Sätze infolge der Konjunkturschwankungen jeweils um einige Mark nach oben und unten, gehen aber sehr wenig über die für September festgesetzten 10 pCt. hinaus.

Ausschreibungen.

Radsätze und Waggons. Die Generaldirektion des India Stores Departement in London schreibt die Lieferung von Radsätzen, Nr. 467, und Eisenbahngüterwagen Nr. 40, aus. Näheres bei der ausschreibenden Stelle, Branch Nr. 10, Belvedere Road, Lambeth, London S. E. 1. Termin 20. Oktober. — **Generatoren.** Das australische Postmaster-General's Depeartement, Melbourne, schreibt die Lieferung von 18 Motorgeneratoren mit einer Anzahl von Ersatzteilen aus. Näheres durch das Australia House, Strand, St. James, London. Termin 1. Dezember. — **Flach- und Profileisen.** Die jugoslawische Staatsbahndirektion in Zagreb schreibt die Lieferung von Flach- und Profileisen aus. Näheres bei der ausschreibenden Stelle. Termin 30. Oktober. — **Maschinenwerkzeuge.** Die neuseeländische Eisenbahnverwaltung in Wellington schreibt die Lieferung von Maschinenwerkzeugen und Werkstatteinrichtungen aus. Näheres im New Zealand House, Strand 415, London. Termin 12. Januar 1926.

* **Amtliche Notierungen der Berliner Eierbörse** am 8. Oktober (mitgeteilt von der Firma Jacob Knopf, Berlin.) a) für inländische Eier: grosse, vollfrische, gestempelte Inlandseier 19 Pf., frische Inlandseier über 55 gr 17—17½ Pf., frische Inlandseier unter 55 gr 15½ Pf., b) für ausländische Eier: extra grosse Eier 18½—19¼ Pf., grosse Eier 13½—17½ Pf., normale Eier 12—13 Pf., abweichende Eier 10½—11½ Pf., kleine und Schmutzeier 10½—11 Pf., d) Kalkeier 10½ Pf. Tendenz ruhig. Witterung heiter.

* **Notierungen der Magdeburger Zuckerbörse.** Terminpreise für Weisszucker (inklusive Sack frei Seeschiffseite Hamburg) für 50 kg [illegible] Geld. Februar 13,35 Brief, 13,25 Geld, [illegible] Brief 13,25 Geld, April

sprochen. Die Zahl der Käufer ist im Vergleich zum Vorjahr zwar nur wenig zurückgegangen, der Umsatzrückgang betrug dagegen mengenmässig 25 bis 50 pCt. Es sind daher grosse Lagerbestände für die Januar-Ausverkäufe zurückgeblieben.

Die Inventurausverkäufe haben im allgemeinen einen sehr lebhaften Verkehr gebracht. Besonders in den ersten Tagen der Veranstaltung sind sie stark besucht worden, während das Interesse des Publikums später mehr und mehr abzuflauen begann. Die gewährten Preisermässigungen sind zum Teil ausserordentlich beträchtlich und veranlassten die Verbraucher zu namhaften Käufen, so dass die Geschäfte mit dem Ergebnis der Ausverkäufe grösstenteils zufrieden sind.

✳ **Der Einzelhandel gegen den Handel städtischer Werke.** Aus dem Konkurrenzkampf zwischen Gas und Elektrizität entstand notwendig ein Handel, insbesondere der städtischen Gasanstalten mit Kochern usw. Die allgemeine Kapitalknappheit hat nun eine Anzahl von Elektrizitätswerken und auch Gaswerken veranlasst, diesen Vertrieb unter Einführung des Abschlagssystems zu steigern, um so den Strom- bzw. Gasverbrauch zu erhöhen. Hiergegen wendet sich die Hauptgemeinschaft des deutschen Einzelhandels in einer Eingabe an den preussischen Minister des Innern. Sie beschwert sich über Preisunterbietung, die Art der Reklame und die „Vermengung öffentlich-rechtlicher Machtstellung und privatwirtschaftlicher Expansionsfreudigkeit". Weiter bezweifelt sie, dass bei dem Abzahlungsgeschäft die nötigen Sicherungsmassnahmen, die der Handel vornimmt, Anwendung finden.

✳ **Firmierung mit eigenem Namen. — Verwechslungsgefahr durch die Art des Zusatzes.** Der Inhaber der eingetragenen Firma „Berliner Automobilversicherungsbüro Alfred W....." klagte gegen seinen Bruder, der bei ihm angestellt gewesen war, aber nach seiner Entlassung die gleichfalls eingetragene Firma „Walter W....." begründet hatte und auch die Vermittelung von Versicherungen gegen die Gefahren des Kraftwagenbetriebs besorgte, sich der Bezeichnung „Walter W....., Spezialbüro für Automobilversicherungen" oder des Begriffs „Automobilversicherungsbüro" in einer anderen Umstellung der Worte zu enthalten. Das Landgericht Berlin wies die Klage ab, das Kammergericht ging über den Klageantrag insofern hinaus, als es den Gebrauch der Firma „Walter W....." mit irgendeinem auf Autoversicherung hindeutenden Zusatz verbot. Das Reichsgericht erkannte genau nach dem Klageantrag In seinen Entscheidungsgründen führte es hierzu aus: Im geschäftlichen Verkehr könne auch die Benutzung des eigenen Namens untersagt werden, wenn der Träger dieses Namens nicht eine Form gewählt habe, welche die Verwechslungsgefahr ausschliesse. Auch für ihn gelte der Satz, dass jeder Gewerbetreibende die Pflicht habe, bei der Benutzung seiner Firma die Gefahr einer Verwechslung mit bestehenden Firmen sorgfältig zu vermeiden. Klang und Bild seien vorliegend so ähnlich, dass die Verschiedenheit des Vornamens jene Gefahr nicht ausschliesse. Der Beklagte müsse auf weitere Unterscheidungsmerkmale, wie z. B. die Hinzufügung etwaiger weiterer Vornamen oder dergl., Bedacht nehmen. So weit ist dem Vorderrichter zuzustimmen. — Anderseits erklärt das Reichsgericht entgegen der Auffassung des Kammergerichts, dass man der Beklagten nicht verwehren kann, ihren Firmennamen in einer Weise zu benutzen, die trotz eines auf Automobilversicherung hinweisenden Zusatzes die Gefahr einer Verwechslung mit dem Unternehmen des Klägers nicht begründet. (A. Z. 11 127/25.)

✳ **Um die Rechtsgültigkeit der Kartellverordnung. — Eine Reichsgerichtsentscheidung.** Ein Vertrag zwischen zwei Grubenholzhandelsfirmen vom Mai 1914 mit Nachträgen aus den Jahren 1922 und 1923 enthielt eine Verpflichtung der beiden Kontrahenten, sich bei der Holzbelieferung gewisser Gruben keine Konkurrenz zu machen. Der eine Vertragspartner, die Firma D., kam, nach dem die weitere Durchführung des Vertrages für sie unvorteilhaft wurde, zu der Ueberzeugung, dass die Verträge sowohl auf Grund der Verordnung gegen den Missbrauch wirtschaftlicher Machtstellungen vom 2. November 1923 wie nach den allgemeinen Grundsätzen des § 138 BGB. nichtig seien und hat sie im Oktober 1924 auch wegen wichtigen Grundes gekündigt. Einer Feststellungsklage der Firma, dass die Verträge schaften betroffen, von denen 14 in Konkurs gingen. Den grössten Anteil hat die Gruppe 2 mit 7 Fällen. Es ist bezeichnend, dass von den 23 Gesellschaften 17 in den Jahren 1921—23 gegründet wurden. Von älteren Unternehmungen ging die 1872 gegründete Sudenburger Maschinenfabrik und Eisengiesserei Akt.-Ges. in Magdeburg in Konkurs. Unter die Gruppe 8 fallen 8 Mühlenbetriebe und 14 landwirtschaftliche Betriebe, 1 Versicherungsaktiengesellschaft und 2 Bankaktiengesellschaften, die ohne Bedeutung sind. Auffallend hoch ist die Zahl der Insolvenzen in der Schuhbranche, die ca. 65 pCt. der Gruppe 4 ausmachen. 16 Konkurse wurden mangels Masse eingestellt.

✳ **Vom erweiterten Effektengiroverkehr.** Die für den 15. Januar d. J. vorgesehene Aufrufung einer Anzahl neuer Aktien zum erweiterten Effektengiroverkehr ist infolge der Arbeitsüberlastung durch Jahresabschlüsse nicht möglich gewesen. Man hat den Termin daher auf den 1. Februar verschoben. Die Gruppe der neu aufzurufenden Aktien enthält etwa sechs Gesellschaften, unter denen sich unter anderen die Bing-Werke, Dessauer Gas und Continental-Kautschuk befinden.

✳ **Glasversicherung und Baugeldgewährung.** Von seiten der Glasversicherungs-Gesellschaften sind in neuester Zeit verschiedentlich Baugelder ausgegeben worden gegen Abschluss von Glasversicherungen. Man hat, wie uns gemeldet wird, hierbei sehr gute Erfahrungen gemacht und beabsichtigt, für die Baugeldgewährung ein einheitliches System aufzustellen. Der Glasversicherungsverband wird sich daher bei seiner nächsten Tagung eingehend mit dieser Frage befassen. Man wird voraussichtlich genaue Richtlinien aufstellen, durch die die Bedingungen für den Abschluss von Glasversicherungen gegen Gewährung von Baugeldern in der Form von Hypotheken oder langfristigen Darlehen genau festgelegt werden. Zugleich gedenkt man mit den Hausbesitzerverbänden, Baugenossenschaften usw. in Verbindung zu treten, um diese für den Plan zu gewinnen.

✳ **Ernemann-Werke Akt.-Ges.** in Dresden. Die ausserordentliche Generalversammlung genehmigte den Eintritt in die Interessengemeinschaft der Photographenindustrie, bestehend zwischen der Ica-Aktiengesellschaft Dresden, der Contessa Nettel Akt.-Ges., Stuttgart, und der Optischen Anstalt Goerz Akt.-Ges., Berlin, unter gleichzeitigem Beitritt der Firma Carl Zeiss, Jena. Die Selbständigkeit der vier Parteien wird gewahrt. Das Abkommen läuft bis 1950. Der Zweck des Abkommens ist bereits bei früherer Gelegenheit eingehend dargelegt worden. Ausserdem wurde eine Kapitalerhöhung um 300 000 ℳ genehmigt unter Begebung der jungen Aktien zu 100 pCt. an ein von der Deutschen Bank geführtes Konsortium, dem auch die Darmstädter und Nationalbank angehört. Der Gesellschaft fliessen aus dem Erlös inzwischen verkaufter Verwertungs- und Vorratsaktien sowie durch Kapitalerhöhung wesentliche Mittel zu. Weiter konnten durch Aufnahme von 500 000 ℳ hypothekarischer Kredite sämtliche Bankschulden abgestossen werden. Das Geschäftsjahr wird verlegt unter Einschaltung eines neun Monate umfassenden Zwischengeschäftsjahres, das am 30. September 1926 abläuft, auf jeweils 1. Oktober bis 30. September, in Uebereinstimmng mit den anderen Gesellschaften der Interessengemeinschaft. Dr. Ing. Ernemann ist aus dem Vorstand aus Gesundheitsrücksichtien ausgetreten und wurde in den Aufsichtsrat gewählt, ebenso Dr. Kurt Nebelung von der Darmstädter und Nationalbank, Filiale Dresden.

✳ **Adler-Werke vorm. Heinrich Kleyer.** Wie uns mitgeteilt wird, ist Herr Ludwig Deutsch-Rehe von der Darmstädter und Nationalbank in Frankfurt a. M. bisher nicht aus dem Aufsichtsrat der Adler-Werke vorm. Heinrich Kleyer ausgeschieden.

✳ **Leipziger Buchbinderei Akt.-Ges. vorm. Gustav Fritsche.** Wie wir hören, sind aus dem Aufsichtsrat dieser Gesellschaft die Herren Dr. Mittelstädt, Adolf Immecke, Kaufmann Richard Meissner, Bankdirektor Dr. Rissing und Konsul Martin Lemtschner ausgeschieden. Das Unternehmen ist bisher zufriedenstelelnd beschäftigt gewesen und für einige Monate mit Aufträgen versehen. Der finanzielle Status kann als recht guter bezeichnet werden. Ueber die Ergebnisse lassen sich Voraussagen noch nicht machen.

✳ **Auslandsaufträge für die Wotan-Werke.** In ihrem letzten Geschäftsbericht hatte die Gesellschaft noch über mangelhafte Beschäftigung geklagt. In den letzten Wochen ist es ihr, nach Meldung der Provinzpresse, jedoch gelungen, in grösserem Umfange Auslandsaufträge, besonders aus Spanien und Russland, zu erhalten, die auf längere Zeit eine befriedigende Beschäftigung sichern.

New York, 12. [illegible] (Funkspruch.)

Sloan, der Präsident der General Motors Corporation bezeichnet die Pariser Meldung, dass die Gesellschaft die **Mathis Autowerke** in Strassburg übernehmen werde, als nicht zutreffend.

Hentze & Co. geben die **Produktion von raffiniertem Baumwollsaatöl** nach der Schätzung des letzten amtlichen Baumwollernteberichtes auf 3 417 000 Fass an.

Der gestrige **Kurssturz an der hiesigen Effektenbörse** wurde auch Blankoabgaben im Zusammenhang mit Gerüchten zugeschrieben, dass der Automobilmagnat W. C Durant bei dem Bahnunglück in Florida schwer verletzt worden sei. Die im Börsenbericht vom gestrigen Tage bereits erwähnte Mattigkeit der Werte der U. S. Cast Iron Pipe Co., in denen Durant stark engagiert war, war eine Folge dieser Nachricht. Die Motor Car Co. erhielt aber später eine Nachricht, dass Telegramme vorliegen, aus denen hervorgeht, dass Durant nicht schwer verletzt sei, sondern sich auf dem Wege nach New-York befinde.

Das Direktorium der **Rubber Association of America** wird am heutigen Tage einen ausführlichen Plan beraten, um den amerikanischen Gummimarkt etwas weniger abhängig vom englischen zu machen. Dieser Plan sieht die Anlegung von Pflanzungen auf Sumatra, den Philippinen usw. unter amerikanischer Kontrolle vor, wodurch der grösste Teil des amerikanischen Bedarfs gedeckt werden soll.

Der Finanzausschuss des Senates genehmigte ein lebenswichtiges, schon im Repräsentantenhaus angenommenes Steuergesetz, wonach die **Einkommensteuer herabgesetzt** wird. Ausserdem ist in diesem Gesetz vorgesehen, dass die Steuersätze auf Personenautomobile von fünf auf drei Prozent herabgesetzt, sowie die Verbrauchssteuern auf Juwelen, Kameras, photographische Films sowie Raucherartikel beseitigt werden.

Die **Crown Willanette Paper Co.** wurde in Delaware handelsgerichtlich eingetragen. Der Zweck der neuen Gesellschaft ist, die Aktiven und das Geschäft der Crown Willanette Paper Co. of Maine sowie 91 Prozent Stammaktien der Pacific Mills of British Columbia zu übernehmen. Bei dieser neuen Finanztransaktion handelt es sich um ein Objekt von 55 Millionen Dollars.

✳ **Schuhbörsenbericht** vom 11. Januar der Berliner Montagsschuhbörse. Berlin C 2, Neue Friedrichstrasse 35 (Haverland's Festsäle). Der Geschäftsgang war etwas normaler. Die Käufer waren leidlicher als vorher Gut wurden verkauft Gelegenheitsposten. Angebote in allen Artikeln waren leidlich vorhanden Die Preise waren zum Teil gesenkt, für Frühjahrsware gleichbleibend. Winterartikel waren zu Verlustpreisen zu haben. Der Besuch liess nichts zu wünschen übrig, er war stärker wie in der Vorwoche.

✳ **Notierungen der Magdeburger Zuckerbörse.** Preise für Weisszucker für 50 kg netto ab Verladestelle Magdeburg und Umgegend bei Mengen von mindestens 200 Zentnern gemahlene Melis bei prompter Lieferung 26¼ bis 26½ ℛℳ. Januar 25½ ℛℳ, Februar 26⅝ ℛℳ inklusive Sack und Steuer. — Terminpreise für Weisszucker (inklusive Sack frei Seeschiffseite Hamburg) für 50 kg netto. Januar 13.80 Brief, 13.50 Geld, Februar 13.90 Brief, 13.70 Geld, März 14.10 Brief, 14 Geld, April 14.20 Brief, 14.10 Geld, Mai 14,35 Brief, 14,30 Geld, August 14,65 Brief, 14,60 Geld. Tendenz ruhig.

✳ **Preisbericht der Deutschen Leinenbörse E. V.,** Berlin NW 7 für die Woche vom 4. Januar bis 9. Januar 1926. Strohflachs. Wegen unzulänglicher Meldungen können Preise nicht angegeben werden. Faserflachs. Preise für Schwingflachs: II. Qualität 1.35, III. Qualität 1.10 ℛℳ je kg. Preise für veredeltes Werg: 0.70 bis 1.10 ℛℳ je kg. Schwingwerg: 0.30 bis 0.65 ℛℳ je kg. Bauernflächse (ebenso Brechflachs) entsprechend niedriger.

✳ **Bremer Baumwollkurse.** Eröffnung vom 12. Januar. (Mitgeteilt von der Firma A. Lewin, Berlin C. 2. Notierungen des Bremer Vereins für Terminhandel in Baumwolle. Nordamerikanische Baumwolle Basis middling nichts unter loko middling nach den Bedingungen des Vereins. Preis pro 1 lb. in USA.-Cents netto Kassa.) Januar 20.15 B., März 20.18 G., 20,27 B., Mai 20.20 G., 20,30 B., Juli 20.07 G., 20,12 B., September 19.72 B., Oktober 19.41 G., 19,50 B., Dezember 19,22 G., 19.33 B., loko 21.66. Tendenz ruhig.

✳ **Alexandria,** 11. Januar. Ashmouni per Februar 24.80, Sakellaridis per Januar 32.80, per März 32.68, Ashmouni per April 25.00, Sakellaridis per Mai 32,75, Ashmouni per Oktober 25,20, Sakellaridis per November 33.35.

✳ **Liverpool,** 12. Januar. Baumwolle (Tendenz ruhig) per Januar 10.22—10.22 (Vortag: 10,18), per März 10.17—10.19 (10.14), per Mai 10.09—10.09 (10.05), per Juli 9.95—9.95 (9,93), per Oktober 9.62—9.62 (9.60). — Aegypter (Tendenz ruhig) per Januar 16.85, per März 16.75. — Alexandria per Januar 32.80, per Februar 24,75, per März 32,60, per April 24,90, per November 33,30.

✳ **Schlegel-Scharpensee Brauerei** in Bochum. 10 pCt. Dividende.

H. Henninger-Reifbräu Akt.-Ges. in Erlangen. 5 pCt. auf die Stammaktien.

nicht weniger strengen individuellen Prüfung geschieht, mag vielleicht einen Unterschied und in gewissem Sinne auch einen Fortschritt im System darstellen, nicht aber eine Aenderung der Tatsache, dass das Kreditbedürfnis der Wirtschaft ausserordentlich knapp und zum Teil überhaupt nicht befriedigt werden kann. Ein Urteil über die Frage, ob die Ansprüche im inländischen Kreditverkehr eine fallende Tendenz zeigen, kann nicht durch die Zahlen desjenigen Wechselmaterials gewonnen werden, das die Reichsbank und die Privatbanken übernehmen, sondern durch den Umfang und die Art desjenigen Wechselmaterials, das von den Banken und der Reichsbank abgelehnt oder erst gar nicht zur Einreichung gebracht wird, weil die Kreditbedürftigen von vornherein wissen, dass es doch nicht zur Annahme gelangt.

Immerhin ist die Diskontermässigung der Reichsbank nun eine vollzogene Tatsache. Nachdem sie es geworden ist, muss mit Nachdruck darauf hingewirkt werden, dass die von dieser Massnahme erwarteten günstigen Folgen nach Möglichkeit erreicht, dass hingegen die davon zu befürchtenden ungünstigen Folgen nach Möglichkeit vermieden werden. In erster Linie muss die Reichsbank ihren ganzen Einfluss in der Richtung geltend machen, dass die Privatbanken mit ihren Zinsforderungen der Ermässigung des Reichsbankdiskonts in vollem Umfange folgen, damit das billigere Geld, wenngleich es sich kaum voll im deutschen Zinsniveau auswirken wird, doch wenigstens möglichst grossen Schichten der Wirtschaft zugute kommt. Hingegen darf eine solche Verringerung der Debetzinsen nicht dadurch ermöglicht werden, dass auch die Einlagezinsen bei den Banken in vollem Umfange von 1 pCt. herabgesetzt werden. Es könnte sonst leicht die Wirkung eintreten, dass der Spartrieb der Bevölkerung verringert oder in unsolide Kanäle gelenkt wird. Allerdings scheint es zu den Motiven der Diskontermässigung zu gehören, „dass eine stärkere Hinlenkung des in Deutschland vorhandenen Geldes auf den langfristigen Anlagemarkt erfolgt". Man wird diesen Hinweis so verstehen dürfen, dass die Reichsbank eine Verringerung der kurzfristigen Einlagen bei den Banken für zweckmässig hält und einen Teil der bisher in dieser Form angelegten Gelder dem Hypotheken- oder Wertpapiermarkt zuführen will. Eine solche Entwicklung wäre in der Tat erwünscht; ob sie aber bereits jetzt in grösserem Umfange möglich ist, bleibt abzuwarten. Ob durch eine Verringerung der kurzfristigen Bankeinlagen die unzweckmässige Ueberfütterung des offenen Geldmarktes wird beseitigt werden können, ist gleichfalls eine Zweifelsfrage. Wenn die Banken weniger Einlagen haben, so werden sie, solange die jetzige Illiquiditätskrise andauert, und so lange die Reichsbank ihre Rediskontpolitik nicht liberaler gestaltet, doch darauf angewiesen sein, ziemlich grosse Flüssigkeitsreserven zu halten, nur dass diese dann von einem geringeren Einlagenbestand abgezweigt werden müssen als bisher. Unter Umständen könnte sich daraus sogar eine entsprechende Verringerung des für Wirtschaftskredite verfügbaren Teils der Bankmittel ergeben.

*

* Der Reichsbankausweis vom 7. Januar.

Wie der Ausweis der Reichsbank vom 7. d. M. zeigt, ist in der ersten Januarwoche eine Entlastung des Bankstatus eingetreten. Die Wechselanlage ging um 177,1 Millionen auf 1737,7 Millionen *RM* zurück. Von der Abnahme entfielen 30,5 Millionen auf vermehrte Rediskontierungen an öffentliche Stellen. Die Summe der weiterbegebenen Wechsel stellte sich somit am 7. Januar auf 503,6 Millionen *RM*. Die Lombardanlage ermässigte sich um 7,1 Millionen auf 3,2 Millionen *RM*.

An Reichsbanknoten und Rentenbankscheinen zusammen gelangten 355,4 Millionen in die Kassen der Bank zurück, und zwar nahm der Umlauf an Reichsbanknoten um 228,3 Millionen auf 2732,1 Millionen *RM*, der Umlauf an Rentenbankscheinen um 127,1 Millionen auf 1348,6 Millionen *RM* ab; 15 Millionen *RM* an Rentenbankscheinen wurden getilgt, so dass sich die Bestände der Reichsbank an solchen Scheinen um 112,1 Millionen auf 245,1 Millionen *RM* erhöhten. Die fremden Gelder zeigten eine Vermehrung um 176,7 Millionen auf 873,7 Millionen *RM*.

Die Bestände an Gold und deckungsfähigen Devisen stiegen um 0,2 Millionen auf 1610,8 Millionen *RM*, von diesem Betrag entfallen 1208,1 Millionen *RM* auf Gold und 402,7 Millionen *RM* auf deckungsfähige Devisen. Die Deckung der Noten durch Gold allein hat sich von 40,8 pCt. in der Vorwoche auf 44,2 pCt., die Deckung durch Gold und deckungsfähige Devisen von 54,4 pCt. auf 59 pCt. gebessert.

Aktiva.

1.	Noch nicht begebene Reichsbankanteile . .	R.-M.	177 212 000	unverändert
2.	Goldbestand (Barrengold) sowie in- und ausländische Goldmünzen, das Pfund fein zu 1392 R.-M. berechnet	R.-M.	1 208 105 000	+ 31 000
	und zwar Goldkassenbestand	R.-M.	(1 111 504 000)	(+ 31 000)
	Golddepot (unbelastet) bei ausländischen Zentralnotenbanken	R.-M.	(96 601 000)	unverändert
3.	Bestand an deckungsfähigen Devisen . . .	R.-M	402 701 000	+ 167 000
4.	Bestand an sonstigen Wechseln und Schecks	R.-M.	1 737 674 000	— 177 106 000
5.	Bestand an deutschen Scheidemünzen . . .	R.-M.	67 364 000	+ 4 495 000
6.	Bestand an Noten anderer Banken	R.-M.	19 856 000	+ 8 532 000
7.	Bestand an Lombardforderungen	R.-M.	3 187 000	— 7 099 000
8.	Bestand an Effekten	R.-M.	231 919 000	+ 8 8 000
9.	Bestand an sonstigen Aktiven	R.-M.	744 509 000	+ 154 985 000

Passiva.

1.	Grundkapital: a) begeben	R.-M.	122 788 000	unverändert
	b) noch nicht begeben . . .	R.-M.	177 212 000	unverändert
2.	Reservefonds: a) gesetzlicher Reservefonds	R.-M.	25 403 000	unverändert
	b) Spezialreservefonds für künftige Dividendenzahlung	R.-M.	33 404 000	unverändert
	c) sonstige Rücklagen . . .	R.-M.	127 000 000	unverändert
3.	Betrag der umlaufenden Noten	R.-M.	2 732 109 000	228 334 000
4.	Sonstige täglich fällige Verbindlichkeiten .	R.-M.	873 717 000	+ 176 728 000
5.	An eine Kündigungsfrist gebundene Verbindlichkeiten	R.-M.	—	—
6.	Sonstige Passiva	R.-M.	500 894 000	+ 36 849 000
	Verbindlichkeiten aus weiterbegebenen, im Inlande zahlbaren Wechseln	R.-M.	(503 643 000)	(+ 30 500 000)

*

Analyse des Reichsbankausweises.

Geldbewegung in der Woche vom 1. bis 7. Januar in Tausend Reichsmark.

Geldzufluss	durch	Rückzahlungen von Lombardkrediten	—	7 099
„	„	Wechselrückzahlungen seitens der Wirtschaft	—	146 606
„	„	Wechselweitergabe an öffentl. Stellen	—	30 500
„	„	Girceinzahlungen (u. durch Gewinne)	—	228 577
Geldabfluss	„	Effektenkäufe der Reichsbank . . .	+	838
„	„	Devisenkäufe der Reichsbank (und Geldabfluss durch Unkosten) . .	+	43 083
		Summe des Geldzuflusses	—	368 861

Geldzufluss	in Form von	Reichsbanknoten	—	228 334
„	„ „	Rentenmarkscheinen	—	127 100
„	„ „	Noten anderer Notenbanken .	—	8 532
„	„ „	Scheidemünzen	—	4 895
		Summe des Geldzuflusses	—	368 861

In der analysierenden Tabelle der Geldbewegung in der Woche vom 1. bis 7. Januar ist ein Geldzufluss durch Wechselhereinnahme von der Wirtschaft mit 146 606 000 *RM* ausgewiesen, indem im Reichsbankausweis der „Wechselbestand" um 177 106 000 *RM* ermässigt erscheint, hiervon jedoch für 30,5 Millionen *RM* Wechsel an öffentliche Stellen weitergegeben werden konnten. Die „Täglich fälligen Verbindlichkeiten" erscheinen im Reichsbankausweis um 176 728 000 *RM* erhöht, die „Sonstigen Passiva" um 36 849 000 *RM*. Die beiden Posten unter Berücksichtigung der 15 Millionen *RM* vernichteten Rentenbankscheinen zusammengefasst, ergeben Girozuflüsse (und Geldzuflüsse durch Gewinne) von 228 577 000 *RM*. An Gewinnen liefen nach unserer Schätzung 4,3 Millionen *RM* (und zwar 3,3 Millionen *RM* Wechseldiskontgewinne, 0,5 Millionen *RM* Gebühren usw. und 0,5 Millionen *RM* Lombardzinsen für das vierte Quartal 1925) ein, so dass die **reinen Giroabflüsse** 224,3 Millionen *RM* betragen dürften. Die „Sonstigen Aktiva" erscheinen im Reichsbankausweis um 154 985 000 *RM* erhöht. Nach Ausscheidung von 112,1 Million *RM* Rentenmarkscheinen, die diesem Konto zugeflossen sind, verbleibt eine Zunahme um 42 885 000 *RM*, die einen Zufluss von „Nicht ausgewiesenen Devisen (einschliesslich Unkosten)" bedeuten dürfte. Die drei Posten „Nicht ausgewiesene Devisen", „Deckungsfähige Devisen" und „Gold" zusammengefasst ergeben Devisenkäufe der Reichsbank (und Geldabfluss durch Unkosten) in Höhe von 43 083 000 *RM*. Die Unkosten betrugen nach unserer Schätzung 1 Million *RM*, so dass wir die **reinen Devisenkäufe** der Reichsbank auf 42,1 Millionen *RM* schätzen.

Wie aus der obigen Tabelle ersichtlich, hat der Status der Reichsbank im Zusammenhang mit der unnatürlich leichten Lage des offenen Geldmarktes eine ausserordentlich starke Erleichterung erfahren. Diese ging über das übliche Mass der ersten Woche nach dem Ultimo nicht unerheblich hinaus: Während die Summe der Geldrückflüsse in der ersten Oktoberwoche 167 Millionen *RM*, in der ersten Novemberwoche 221 Millionen *RM* und in der ersten Dezemberwoche 111 Millionen *RM* betragen hat, sind in der ersten Januarwoche insgesamt 369 Millionen *RM* zur Reichsbank zurückgeflossen. Die Erleichterung des Status ist offensichtlich nicht auf Dispositionen der Reichsbank, sondern lediglich auf die Lage des Geldmarktes zurückzuführen und ist der Reichsbank für die Diskontermässigung sehr zu statten gekommen. Demgegenüber ist es auffallend, dass aus dem Ausweis ein recht hoher Devisenzufluss hervorzugehen scheint, trotzdem es bekannt ist, dass an sie sehr hohe Devisenanforderungen gestellt wurden (siehe auch den Geldmarktbericht in der heutigen Morgenzeitung). Woher die Devisenzuflüsse kommen, bleibt angesichts dessen, dass besonders grosse Auslandskredite nicht fällig waren, aufzuklären.

Geldbewegung im Monat vom 8. Dezbr. 1925 bis 7. Jan. 1926 in Tausend Reichsmark.

Geldzufluss	durch	Rückzahlung von Lombardkrediten .	—	1 577
Geldabfluss	„	Wechselhereinnahme von der Wirtschaft	+	65 367
„	„	Wechselzurücknahme von öffentlichen Stellen	+	78 696
Geldzufluss	„	Girceinzahlungen (u. durch Gewinne)	—	240 791
Geldabfluss	„	Effektenkäufe der Reichsbank . . .	+	7 962
„	„	Devisenkäufe der Reichsbank (und Geldabfluss durch Unkosten) . . .	+	22 679
		Summe des Geldzuflusses	—	67 664

Geldzufluss	in Form von	Reichsbanknoten	—	2 200
„	„ „	Rentenmarkscheinen	—	64 300
Geldabfluss	„ „	Noten anderer Notenbanken .	+	1 100
Geldzufluss	„ „	Scheidemünzen	—	2 264
		Summe des Geldzuflusses	—	67 664

Im Monat vom 8. Dezember 1925 bis 7. Januar 1926 waren Girozuflüsse (und Geldzuflüsse durch Gewinne) in Höhe von 240 791 000 *RM* zu verzeichnen. An Gewinnen liefen nach unserer Schätzung 15,3 Mill. *RM* ein, so dass **reine Girozuflüsse** in Höhe von 225 491 000 *RM* verbleiben dürften. Die Devisenkäufe der Reichsbank (und der Geldabfluss durch Unkosten) betrugen nach unserer Tabelle 22 679 000 *RM*. An Unkosten wurden nach unserer Schätzung 6 Mill. *RM* ausgezahlt, so dass die **reinen Devisenkäufe** der Reichsbank auf 16,7 Millionen *RM* geschätzt werden können. Trotz der starken Beanspruchung in der dritten Dezemberwoche hat sich der Status der Reichsbank im Berichtsmonat infolge der geringen Ultimoansprüche und der reichlichen Rückflüsse in der ersten Januarwoche nicht unwesentlich verbessert. Wie aus den einzelnen Zahlen der Tabelle ersichtlich, entstand auf den Wechselkonten durch die Lockerung der Kontingentierungspolitik eine erhebliche Mehrbelastung, die aber durch die reichlichen Girozuflüsse mehr als kompensiert wurde.

49

STATUTS

DE

LA SOCIÉTÉ ROYALE ÉGYPTIENNE

DE PAPYROLOGIE

FONDÉE EN 1930

ET PLACÉE PAR DÉCRET ROYAL DU 7 MAI 1930

SOUS LE HAUT PATRONAGE

DE SA MAJESTÉ LE ROI FOUAD Ier



LE CAIRE. — IMPRIMERIE DE L'INSTITUT FRANÇAIS D'ARCHÉOLOGIE ORIENTALE.

1930

50

STATUTS

DE

LA SOCIÉTÉ ROYALE ÉGYPTIENNE

DE PAPYROLOGIE

FONDÉE EN 1930

ET PLACÉE PAR DÉCRET ROYAL DU 7 MAI 1930

SOUS LE HAUT PATRONAGE

DE SA MAJESTÉ LE ROI FOUAD Ier

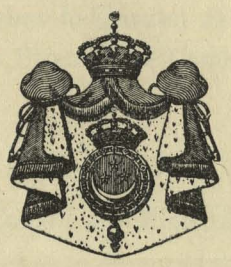

LE CAIRE. — IMPRIMERIE DE L'INSTITUT FRANÇAIS D'ARCHÉOLOGIE ORIENTALE.

1930

SOCIÉTÉ ROYALE ÉGYPTIENNE DE PAPYROLOGIE.

DÉCRET.

Nous, FOUAD Ier, Roi d'Égypte,

Considérant l'opportunité d'encourager l'enseignement de la Papyrologie et les études papyrologiques en Égypte;

Sur la proposition du Président de Notre Conseil des Ministres et l'avis conforme dudit Conseil;

DÉCRÉTONS :

ARTICLE PREMIER.

La Société royale égyptienne de Papyrologie est placée sous Notre patronage.

Les Statuts annexés au présent Décret sont approuvés.

ARTICLE 2.

M. Pierre Jouguet, membre de l'Institut de France, Directeur de l'Institut Français d'Archéologie Orientale, est nommé Président de ladite Société.

ARTICLE 3.

Le Président de Notre Conseil des Ministres est chargé de l'exécution du présent Décret.

Fait au Palais de Koubbeh, le 8 Zulhodjeh 1348 (7 Mai 1930).

FOUAD.

Par le Roi :
Le Président du Conseil des Ministres,
MOUSTAPHA EL-NAHAS.

(Traduction.)

STATUTS.

TITRE PREMIER.

Objets et Travaux.

ARTICLE PREMIER.

La Société royale égyptienne de Papyrologie est placée sous le Haut Patronage de Sa Majesté le Roi. Son Président est nommé par décret sur la proposition du Président du Conseil des Ministres.

ARTICLE 2.

La Société a pour but d'encourager l'enseignement de la Papyrologie et les études papyrologiques en Égypte.

Son siège social est établi au Caire.

ARTICLE 3.

En vue d'atteindre ce but, la Société aura la faculté :

a) De subventionner la recherche, l'étude et la publication de papyrus grecs, latins, coptes et, éventuellement, démotiques et arabes;

b) De faire elle-même des recherches et des fouilles;

c) D'offrir son concours au Service des Antiquités pour veiller sur les sites où l'on pourrait trouver des papyrus;

d) D'éditer des textes et d'entreprendre toutes publications jugées utiles;

e) De préparer l'organisation d'un institut de papyrologie;

f) De nommer une commission de recherches et d'études, composée de personnes compétentes faisant ou non partie de la Société;

g) Et d'une façon générale, d'encourager toutes initiatives se rapportant à l'enseignement de la Papyrologie et aux recherches papyrologiques en Égypte.

TITRE DEUXIÈME.

Ressources de la Société.

ARTICLE 4.

Les ressources de la Société se composent :

a) des cotisations de ses membres;

b) des subventions de l'État;

c) des contributions, dons, legs et constitutions de wakfs que le Conseil d'Administration croira devoir accepter;

d) du produit de la vente de ses publications;

e) des revenus de ses biens.

TITRE TROISIÈME.

Membres de la Société.

ARTICLE 5.

Le nombre des membres de la Société est illimité; ils sont admis sans distinction de nationalité.

Ces membres se composent :

a) de membres bienfaiteurs;

b) de membres donateurs;

c) de membres titulaires;

d) de membres correspondants;

e) de membres honoraires.

ARTICLE 6.

Le Conseil conférera le titre de membre bienfaiteur aux personnes physiques ou morales qui auront fait à la Société un don d'une somme de L. E. 300 au moins, ou une donation importante en objets intéressant les travaux de la Société.

ARTICLE 7.

Le Conseil conférera le titre de membre donateur aux personnes physiques ou morales qui auront fait don à la Société d'une somme de L. E. 50 au moins.

ARTICLE 8.

Les membres titulaires sont nommés par le Conseil sur la présentation de deux membres et paient une cotisation annuelle de P. T. 100 exigible à partir du 1er janvier.

ARTICLE 9.

Le titre de membre correspondant pourra être conféré par le Conseil aux savants n'habitant pas l'Égypte qui apporteront une importante collaboration aux travaux et aux publications de la Société.

ARTICLE 10.

Le Conseil peut conférer le titre de membre honoraire aux personnes résidant en Égypte ou à l'étranger qui auront rendu des services éminents à la Société ou à la Papyrologie.

ARTICLE 11.

Les membres bienfaiteurs, donateurs, correspondants et honoraires seront dispensés de la cotisation annuelle.

ARTICLE 12.

Les membres bienfaiteurs recevront gratuitement les publications de la Société.

Les membres donateurs auront droit à une remise de 50 o/o sur le prix des publications de la Société.

Les membres titulaires, correspondants et honoraires auront droit à une remise de 20 o/o sur le prix des publications de la Société.

ARTICLE 13.

Tout membre qui sera en retard d'une année dans le paiement de sa cotisation sera, par lettre recommandée, invité à la payer sans retard; faute de réponse satisfaisante, il sera considéré comme démissionnaire et rayé du tableau des membres par décision du Conseil.

Le Conseil pourra également prononcer la radiation des membres pour motifs graves.

TITRE QUATRIÈME.

Administration de la Société.

ARTICLE 14.

La Société est administrée par un Conseil composé du Président et de neuf membres élus par l'Assemblée Générale parmi les membres titulaires, bienfaiteurs et donateurs de la Société.

Le Conseil peut s'adjoindre, en les nommant lui-même, pour un temps déterminé, jusqu'à six autres membres à condition de les choisir parmi les membres titulaires de la Société qui appartiennent à l'une des catégories ci-après :

1° Le Directeur du Service des Antiquités;

2° Les professeurs de papyrologie, philologie, archéologie, histoire et droit des peuples classiques à l'Université Égyptienne;

3° Les conservateurs ou conservateurs adjoints des Musées d'Antiquités au Caire et à Alexandrie;

4° Les savants attachés à une école d'enseignement supérieur ou à une institution scientifique établies en Égypte, s'ils s'occupent d'antiquités classiques à titre de philologues, papyrologues, archéologues, historiens ou juristes;

5° Les égyptologues, coptisants et arabisants attachés aux mêmes titres à l'Université Égyptienne, aux Musées d'Antiquités du Caire et d'Alexandrie, aux Écoles d'Enseignement Supérieur et Institutions Scientifiques établies en Égypte.

Le Conseil peut s'adjoindre provisoirement des papyrologues étrangers de passage en Égypte.

A titre transitoire, le Conseil d'Administration sera composé de :

MM. Breccia, conservateur du Musée d'Alexandrie;
Capovilla, professeur à l'Université Égyptienne;
Gauthier, secrétaire général du Service des Antiquités;
Graindor, professeur à l'Université Égyptienne;
Guéraud, pensionnaire de l'Institut français;

MM. Jouguet, directeur de l'Institut français;
Junker, directeur de l'Institut allemand;
Lacau, directeur général du Service des Antiquités;
Munier, secrétaire de la Société royale de Géographie;
Saint-Paul Girard, secrétaire-bibliothécaire de l'Institut français

qui se sont immédiatement adjoint, d'après l'article 14 des statuts :

MM. Boyé, professeur à la Faculté de Droit;
Gabra, professeur à la Faculté des Lettres;
Kuentz, pensionnaire de l'Institut français;
Macqueron, professeur à la Faculté de Droit;
Dr Sobhy, professeur à la Faculté des Lettres;
Waddell, professeur à la Faculté des Lettres.

Ce Conseil restera en fonctions jusqu'à la première assemblée générale ordinaire.

ARTICLE 15.

Le mandat des membres élus du Conseil a une durée de trois ans; les membres élus sont renouvelés par tiers tous les ans. Ils sont toujours rééligibles. Pour les deux premières années, les membres sortants seront désignés par tirage au sort.

Le Conseil pourra pourvoir aux vacances qui se produiraient dans son sein dans l'intervalle entre les Assemblées; les membres ainsi désignés resteront en fonctions jusqu'à la première assemblée générale; leur mandat prendra fin à l'expiration du mandat de ceux qu'ils remplacent.

ARTICLE 16.

Le Conseil, complété comme il a été dit à l'article 14, élit dans son sein, au scrutin secret, chaque année dans la première réunion qui suit l'Assemblée générale ordinaire de la Société, deux vice-présidents, un secrétaire général et un trésorier qui forment avec le président le bureau du Conseil.

ARTICLE 17.

Les fonctions des membres du Conseil et du bureau sont gratuites. Toutefois, le Conseil pourra exceptionnellement accorder une allocation, à titre d'indemnité, au Secrétaire général.

ARTICLE 18.

Le Conseil se réunira toutes les fois que les circonstances l'exigeront, soit sur la convocation du Président, soit sur la demande écrite de trois de ses membres.

Le Conseil décidera à la majorité des membres présents, mais il ne pourra délibérer valablement que si cinq membres au moins sont présents, et seulement sur les questions portées à l'ordre du jour de la réunion.

En cas de partage des voix, celle du Président est prépondérante.

TITRE CINQUIÈME.

Attributions du Conseil.

ARTICLE 19.

Le Conseil administre les biens de la Société et veille sur son développement, conformément aux statuts.

Il établit et modifie les règlements intérieurs de la Société et en assure l'application.

Il nomme les membres de toutes catégories ainsi que les membres de la Commission de recherches et d'études.

Il accepte ou refuse toutes donations ou subventions faites à la Société.

Il nomme ou révoque le personnel administratif, sur la proposition du Président.

Il arrête l'ordre du jour des Assemblées.

Il arrête le budget annuel de la Société.

Il arrête le bilan et les comptes définitifs de la Société qui doivent être soumis à l'Assemblée générale.

Il propose les réformes aux statuts.

TITRE SIXIÈME.

Attributions du Président.

ARTICLE 20.

Le Président a la direction générale de la Société.

Il a, de droit, la présidence des séances de la Société chaque fois qu'il y assiste.

Il veille à l'exécution des décisions du Conseil et des Assemblées générales et en signe les procès-verbaux.

Il convoque et dirige les réunions du Conseil et des Assemblées générales et arrête l'ordre du jour des séances du Conseil.

Il préside et dirige la Commission de recherches et d'études et présente au Conseil les projets de publications et de recherches.

Il signe les contrats de toutes sortes que la Société pourra avoir à passer avec ses imprimeurs, fournisseurs ou autres, ainsi que la correspondance entre la Société et les membres du Gouvernement Égyptien et toutes autres pièces comportant des engagements financiers ou moraux.

Il a la haute direction du personnel administratif de la Société.

Il représente la Société en justice, soit comme défendeur, soit comme demandeur.

ARTICLE 21.

En cas d'absence ou d'empêchement du président, les vice-présidents de la Société et, à leur défaut, un des membres du Conseil, le remplacent par ordre d'ancienneté, et, à ancienneté égale, par ordre d'âge.

TITRE SEPTIÈME.

Attributions du Secrétaire général.

ARTICLE 22.

Le Secrétaire général aide le Président dans la direction de la Société et dirige l'édition des publications de la Société.

Il prépare l'ordre du jour des réunions du Conseil et des Assemblées générales et le soumet à l'approbation du Président.

Il établit et entretient les relations de la Société avec les Sociétés savantes et les personnalités scientifiques de l'Égypte et de l'Étranger.

TITRE HUITIÈME.

Attributions du Trésorier.

ARTICLE 23.

Le trésorier veille à la rentrée des cotisations et de toutes les autres créances de la Société, fait tous les paiements dus par elle et approuvés par le Conseil et signe les pièces afférentes à ses attributions.

Il est chargé du placement des fonds de la Société au nom de cette dernière, suivant les indications du Conseil.

Il prépare et soumet au Conseil, dans le premier mois de l'exercice, le budget de l'exercice en cours et les comptes définitifs de l'exercice antérieur.

Il fait vérifier par le censeur les comptes de la Société avant leur présentation à l'assemblée.

TITRE NEUVIÈME.

Commission de recherches et d'étude.

ARTICLE 24.

Le nombre des membres de cette Commission n'est pas fixé et peut varier selon les nécessités du travail.

ARTICLE 25.

Le Président de la Société préside et dirige la Commission de recherches et d'études et distribue le travail entre ses membres.

ARTICLE 26.

La Commission de recherches et d'études est chargée des publications, recherches et fouilles entreprises par la Société, ainsi que de prêter à l'occasion son concours au Service des Antiquités pour la surveillance des sites où l'on pourrait trouver des papyrus.

TITRE DIXIÈME.

Des Assemblées générales.

ARTICLE 27.

Chaque année, dans le courant du mois d'avril, une Assemblée générale des membres titulaires, bienfaiteurs et donateurs de la Société sera convoquée par simple lettre mise à la poste cinq jours avant la date fixée pour la réunion.

La première Assemblée générale se tiendra en 1931.

ARTICLE 28.

L'Assemblée générale prend connaissance des rapports du Secrétaire général, du Trésorier et du Censeur sur la situation morale, financière et comptable de la Société et donne au Conseil décharge de sa gestion.

ARTICLE 29.

Elle procède à l'élection des membres du Conseil et du Censeur chargé de la vérification des comptes de l'exercice en cours.

ARTICLE 30.

Sont électeurs tous les membres titulaires, bienfaiteurs et donateurs de la Société.

ARTICLE 31.

Pour délibérer valablement, un tiers, au minimum, des membres de la Société, doivent être présents à l'Assemblée générale, qui prend ses décisions à la majorité des membres présents. En cas de partage des voix, celle du Président est prépondérante.

Si le quorum n'est pas atteint sur une première convocation, l'Assemblée sera renvoyée à quinzaine et une nouvelle convocation devra être faite dans la forme prescrite à l'article 27 ci-dessus; les décisions de cette seconde Assemblée seront valables quel que soit le nombre des membres présents.

ARTICLE 32.

Le Président pourra, dans les mêmes formes et délais fixés pour l'Assemblée générale ordinaire, convoquer l'Assemblée générale en séance extraordinaire pour délibérer sur des questions urgentes.

Il devra la convoquer sur la demande écrite d'au moins cinq membres du Conseil, ou du tiers des membres titulaires, bienfaiteurs ou donateurs; cette demande devra contenir l'indication des propositions ou des questions à soumettre à l'Assemblée. La convocation doit avoir lieu dans un délai de quinze jours à partir de la date de la demande.

TITRE ONZIÈME.

Dispositions générales.

ARTICLE 33.

En cas de dissolution de la Société, l'Assemblée générale statuera sur l'emploi de son actif, qui sera attribué à une ou plusieurs institutions scientifiques d'Égypte.

ARTICLE 34.

Nul changement ne pourra être apporté aux présents statuts si ce n'est en vertu d'une délibération de l'Assemblée générale extraordinaire prise sur la proposition du Conseil de la Société et approuvée par le Président du Conseil des Ministres.

57

Umschau in Technik und Wirtschaft

Nr. 39 — Beilage zur Vossischen Zeitung vom Freitag, 25. September — 1925

Die Konkurrenz der Brennstoffe

Die Abfallverwertung in der Gasindustrie

Von

Dr. Werner Wolff,

Prokurist der Gasverbrauch G. m. b. H.

Im Zuge der Ferngasbewegung, von der letzthin hier ausführlich die Rede war, gewinnen auch die Probleme der Abfallverwertung bei der Gaserzeugung eine neue Bedeutung, von der einmal grundsätzlich gesprochen werden muß.

Im Entgasungsprozeß fällt ein hoher Prozentsatz des Rohstoffes in Form von Koks als Nebenprodukt an, und die wirtschaftliche Ausnutzbarkeit dieses wichtigsten Nebenproduktes beeinflußt die Preisstellung für Gas und damit die Steigerungsfähigkeit der Gaserzeugung sehr stark. So werden denn auch immer stärker alle jene Verfahren beachtet, welche eine Verringerung des Koksanfalles bei gleichzeitiger Verbesserung der sonstigen Ausbeute im Werk mit sich bringen. Man hat nun, um einen besseren Absatz für Koks zu schaffen, sich erstens bemüht, dessen Qualität zu heben und dazu neben der Wahl besserer Kohlensorten für die Entgasung auch die Wahl bestimmter Misch-, Brech- und Entgasungsmethoden angestrebt. Hierher gehören die Bemühungen, in Horizontal-, Schräg- und Vertikalkammeröfen die Entgasungsperioden so einzurichten, daß ein besonders guter Koks anfällt. Die gegenwärtige Größe der Kammeröfen, die etwa 6—10 Tonnen fassen, hat sich als besonders geeignet für die Erzielung eines guten Koks erwiesen. Weitere Verbesserung des Koks wird erstrebt durch Vermeidung der Wasserlöschung, indem Trockenkühlung des Kokses empfohlen wird. Es ist durch diese Bemühungen auch gelungen, den Gaskoks wirtschaftlich bestens wettbewerbsfähig neben dem Zechenkoks zu machen.

Neben den Bemühungen, diesen Koks an allen jenen Großfeuerstätten abzusetzen, die bisher mit Kohle beheizt werden (Dampfkessel, Zentralheizungen usw.) und dabei neben der Schaffung von Koksabsatz auch der Hygiene durch Verminderung der Rauch- und Rußplage zu dienen, stehen jene Verfahren, die Koksverwendung im Gaswerk fördern. Dabei ist zu erwähnen die sogenannte restlose Vergasung, bei der in einem Arbeitsgange die Kohle entgast und danach im gleichen Ofen der Koks vergast wird, bis nur noch ein minimaler Ascherückstand bleibt. Dieses Verfahren wird als Ausgleichsverfahren zur Erzielung gleichmäßiger Betriebsbelastung und gleichmäßigen Gases an mehreren Stellen Deutschlands bereits durchgeführt, und führt sich immer weiter ein.

*

Im Punkte des Koksproblems berühren sich weiterhin folgende zwei Fragen: Auswertung der Kohle durch Entgasung und Auswertung der Kohle für die chemische Industrie; einmal geschieht dies durch die sogenannte Tieftemperaturverkokung, zum andern durch die Hydrierungsverfahren und das von Franz Fischer-Mülheim außerordentlich hoch bewertete sogenannte Synthol-Verfahren.

Bei der Tieftemperaturverkokung wird das Hauptgewicht auf die Gewinnung von Teer und Oel gelegt. Zu diesem Zweck vermeidet man die im Entgasungsprozeß notwendigen hohen Temperaturen, welche den anfallenden Nebenprodukten zwar wertvolle Eigenschaften für die chemische Verarbeitung geben, aber die Reinigung des Teers und der Oele nicht in dem Maße begünstigen wie die Produkte der Tieftemperaturverkokung. Auch bei der Tieftemperaturverkokung fällt Koks (sog. „Halbkoks") an; dessen Beschaffenheit ist jedoch so wenig gut, daß er als Brennstoff nur in gemahlenem Zustande für Kohlenstaubfeuer brauchbar ist oder aber — und hierin strebt Franz Fischer — vergast werden muß, um Wassergas als Grundstoff für die synthetische Oelgewinnung zu liefern. Fischer geht davon aus, aus den Bestandteilen des Wassergases durch geeignete Atombindungsverfahren Oel herzustellen, die nach seinen bisherigen Versuchen besonders gute Eigenschaften als Motorenbetriebsstoffe zeigen.

Zu allen drei Verfahren, sowohl dem der Tieftemperaturverkokung als auch dem der Hydrierung und dem der Syntholgewinnung, ist zu sagen, daß sie in großem Umfange noch nicht wirtschaftlich anzuwenden sind und bei aller ihrer technischen und wirtschaftlichen Würdigung als Koksverwertungsgebiete für das Gasfach fürs erste noch nicht in Frage kommen.

Man wird jedoch sagen müssen, daß in dem Augenblick, wo sie auf der einen Seite mit erhöhter Oelproduktion auf dem Brennstoffmarkt als Konkurrenten des Gases erscheinen, sie auf der andern Seite als Koksabnehmer auftreten und damit die Gaserzeugung verbilligen dürften.

*

Weist nun dieser Zusammenhang auf automatischen Ausgleich der Interessen zwischen Gas und Oel als Brennstoff hin, so steht auch, privatwirtschaftlich wie volkswirtschaftlich betrachtet, zu erwarten, daß zwischen Gas und Elektrizität für die Zukunft eine Einigung derart zustande kommt, daß die Frage der Zuführbarkeit der verschiedenen Energieträger in Verbindung mit den Möglichkeiten rationeller Erzeugung die Gebiete der Anwendung abgrenzt. Elektrischer Strom ist nicht Speicherware, und die Umwege der Dampferzeugung für Fernheizwerke sowie der Abgabe von Erndampf für Dampfmaschinen dürften hier kaum einen Ausgleich schaffen, der den kohlenbeheizten Elektrizitätswerken gestattet, Tag und Nacht mit einigermaßen gleicher Leistung zu arbeiten und damit die festen Kosten der Erzeugung wettbewerbsfähig zu halten, indem sie die Werkgröße dem Bedarf so genau als möglich anpassen. Steht es doch schon heute so, daß die Elektrizitätswerke tagsüber mit höchster Anspannung zu arbeiten haben und auf der andern Seite die Preise für Nachtstrom, weil er so gut wie gar nicht abzusetzen ist, geradezu als Schleuderpreise ausgestalten müssen, trotzdem aber nachts nur minimal ausgenutzt sind.

Es soll nicht verkannt werden, daß die Kostenfrage bei solchen Elektrizitätswerken, die ihren Strom durch Wasserkraft erzeugen können, weniger in Erscheinung tritt, da die Wasserkraft ja im Durchschnitt billiger ist als Krafterzeugung durch Kohlenverbrennung. Indes, das Problem der Betriebsleerlaufzeiten bleibt verschärft durch die Wassermangelgefahr.

Ist so das Gasfach schon durch die Speicherfähigkeit des Gases hier bei zentraler Lieferung gegenüber der Elektrizität im Vorteil, so kann es diesen Vorteil noch erheblich vergrößern, wenn bei der Verlegung von Ferngasnetzen darauf Rücksicht genommen wird, daß neben den Haupterzeugungswerken an der Peripherie des Verteilungsnetzes vorhandene kleinere Werke im Betrieb bleiben, um den sogenannten Spitzenbedarf, d. h. ruckweise auftretenden Höchstbedarf zu decken.

Die Frage der volkswirtschaftlichen Konkurrenzfähigkeit der verschiedenen Brennstoffe auf lange Sicht entscheidet sich, so sehr auch im Augenblick privatwirtschaftliche Erwägungen bei der Beurteilung mitsprechen mögen, letzten Endes daran, welche Vorräte an Rohstoffen vorhanden sind und wie diese Rohstoffvorräte ausgenutzt werden. Die Kohle wird bei direkter Verbrennung zu 5 bis höchstens 20 v. H. ausgenutzt, „auf Deutsch" also verschwendet. Im Elektrizitätswerk, das mit Kohle betrieben wird, kann ihr Ausnutzungsgrad ebenfalls über 30 v. H. nach menschlichem Ermessen nicht heraufgesetzt werden. Die Stromerzeugung wird daher wirtschaftlich im wesentlichen nur durch Wasserkraft oder (man denke an Flettners Projekte) durch Windkraft erfolgen können, und nur an den Grenzen der Ergiebigkeit dieser beiden natürlichen Kraftquellen wird das kohlengespeiste Elektrizitätswerk helfend einzugreifen haben. Bei der Entgasung wird die Kohle zu rund 80 v. H. ausgenutzt und bei der Tieftemperaturverkokung und in den Hydrierungsverfahren etwa zum gleichen Prozentsatz.

Bleibt das Oel als Brennstoff. Eine eigentliche Konkurrenz dürfte es erst in verhältnismäßig ferner Zeit auf dem Festlande werden. Als Brennstoff für ortsbewegliche Motoren steht es von vornherein fast ohne Konkurrenz da, als Brennstoff für Schiffe bürgert es sich immer mehr ein. Es wurde schon darauf hingewiesen, daß eine Oelerzeugung, die für Deutschland wirtschaftlich notwendig und tragbar ist, gleichzeitig eine Entlastung am Koksmarkt bedeuten dürfte.

Zum Schluß einen Blick auf die Weltverhältnisse in den verschiedenen Gebieten: Allüberall sehen wir nach dem überraschenden Anlauf der Elektrizität die beginnende Begrenzung für die Wirksamkeit des Stromes und die Arbeitsteilung zwischen Strom und Gas. Dies zeigt sich namentlich in England und Amerika, die sowohl für Strom- als auch für Gaslieferung günstige Bedingungen aufweisen. Das Oel des Weltmarktes kommt für Deutschland im maßgebenden Umfange erst in Frage, wenn wir volkswirtschaftlich wesentlich erstarkt sind. Der Oelgewinnung aus innerdeutschen Rohstoffen kommt daher eine außerordentliche Bedeutung zu. Für die Kohle aber gilt die Erkenntnis von heute und das Schlagwort von morgen: Kohle ist Rohstoff, kein Brennstoff! Und Gas ist der Wärmeträger der kommenden industriellen Kulturepoche.

Instituts der Technischen Hochschule. Vorträge: Beleuchtungskunst (Dipl. Heyck); der heutige Stand der elektrischen Straßenbeleuchtung (Obering. W. Wißmann); Entwicklung der Münchener Straßenbeleuchtung (Oberbaurat Direktor C. Zell); Wiederaufbau der öffentlichen elektrischen Beleuchtung Berlins (Obering. R. Mylo); Der heutige Stand der öffentlichen Gasbeleuchtung (Dr. W. Bertelsmann).

*

Verein Deutscher Heizungsingenieure 23. und 24. Oktober (vorm. 9 bis nachm. 4 Uhr): Tagung über Städteheizung. Berliner Technische Hochschule, Saal 120. (Näheres von der Geschäftsstelle des Vereins, Berlin SW 14, Dresdener Str. 47.

*

Fach-Ausschuß Baukalk (beim Verein deutscher Kalkwerke) Oeffentliche Tagung: 30. September, 10 Uhr vorm., Majolikasaal des Parkhauses auf dem Kölner Meßgelände. Prof. H. Buchartz: Der Baukalk und die Technik seiner Materialprüfung; Prof. Dr.-Ing. E. Neumann: Alte und neue Mörteltechnik; Ober-Reg.-Baurat C. M. Mittelbach: Wohnungsbau der Nachkriegszeit.

Hamburgische Schiffsbau-Versuchsanstalt

Die Mitgliederversammlung der Gesellschaft der Freunde und Förderer der Hamburgischen Schiffsbau-Versuchsanstalt hielten am Mittwoch in den Räumen des Hamburger Ueberseeflugs ihre Hauptversammlung ab.

Es wurde berichtet, daß maßgebende Werften, Reedereien und Industrien des Rheinisch-Westfälischen Gebietes sich unter Stiftung von 30 000 M. an die Gesellschaft der Freunde und Förderer der Hamburgischen Schiffbau-Versuchsanstalt zu einem Versuchsprogramm zusammengeschlossen haben, das die vergleichsweise Wirtschaftlichkeit verschiedener Arten von Rad- und Schraubenantrieben für Ströme von beschränkter Fahrtiefe untersuchen soll.

Weiter wurde von der Gesellschaft ein Apparat zur Herstellung bestimmter Kinoaufnahmen von Strömungsvorgängen unter Wasser bewilligt, unter dem Vorbehalt, daß die Erprobungen dieser sogenannten „Zeitlupe", welche 8000 M. kostet, deren besondere Zweckmäßigkeit erweisen. Ferner wurden 8000 M. bewilligt, um die von einer deutschen Schiffswerft durchgeführten Untersuchungen bezüglich der gegenseitigen Beeinflussung von Schiffsform und Propeller wissenschaftlich zu vertiefen und von Anstalts wegen fortzusetzen. Schließlich wurde auf Antrag von Dr. Krogmann, dem langjährigen Präses der Deutschen Seeberufsgenossenschaft, eine vorbereitende Summe von 2500 M. ausgeworfen, um auf dem Versuchswege zu ermitteln, ob gewisse Ausbildungen der Vorschiffsform mit Rücksicht auf günstigen Abfluß der Bugwelle, und mit Rücksicht auf vorderlichen Seegang, Aussichten zu größerer Wirtschaftlichkeit des Antriebs bieten.

Im Wintergarten Leipziger Str.:
Ausstellung u. Verkauf von
Kakteen u. Dahlien

A. WERTHEIM
Leipziger Straße Königstraße Rosenthaler Straße Moritzplatz

Einkochgläser
enge Form: 1/4 1/2 3/4 1 Liter — weite Form: 1/2 3/4 1 1 1/2 2 Liter
34 36 38 40 Pf. 40 44 46 48 55 Pf.
Gummiringe dazu, 10 Stück 40 Pf.
(Bei 100 Gläsern 5% bei Großabnahme höhere Rabatte)

Besonders billige Lebensmittel
Freitag und Sonnabend, soweit Vorrat
Leicht verderbliche Artikel können nicht zugesandt werden

5 Pfund Preiselbeeren 78 Pf.

Eßäpfel rote Pfund	18 Pf.	Weißkohl holländ. Pfund	2 Pf.
Gravenstein. hiesige, Pfund	30 Pf.	Rot- u. Wirsingkohl, holländ., Pfund	4 Pf.
Kochbirnen Pfund	15 Pf.	Kürbis .... Pfund	5 Pf.
Tafelbirnen Pfund	20 Pf.	Rübchen märk. 2 Pfd.	25 Pf.
Weintrauben gold, Pfd. 45, blau	30 Pf.	Blumenkohl Kopf von	15 Pf. an
Bananen Jamaika Pfund	60 Pf.	Rosenkohl Pfd.	25 Pf.
Goudakäse dän. Pfund	78	Bratenschmalz garantiert rein, Pfund	1 05
Edamer u. Holländer Pfund	1 15	Naturbutter 1/2 Pfund-Paket	97 Pf.
Tilsiter	85 Pf. u. 1 25	Tafelbutter 1/2 Pfund-Paket	1 08
Schweizer Pfund dän.	1 25	Dän. Butter 1/2 Pfund-Paket	1 15
	bayr. 1 65		
Linsen gut kochend Pfund	18 Pf.	Kuchen Streusel Stück	35 Pf.
Bohnen neue, weiße, Pfd.	21 Pf.	Mohnbrot Stück	45 Pf.
Erbsen Viktoria neue, Pfd.	25 Pf.	Mohnstang. Stück	55 Pf.
Linsen neue Thür. Pfund	50 Pf.	Pfannkuchen Dutzend	1 20

Fische

Steinbutten, Grüne Heringe große, Schellfische mittelgroß, Rotbarse ohne Kopf	Pfund	20 Pf.
Leb. Karpfen	Spiegel Pfund 1 55	Schuppen Pfund 1 30
Flundern Ahlbecker, geräuchert, Pfund	32 Pf.	Suppenhühner Pfund 1 20 an
Schellfische geräuchert, Pfund	35 Pf.	Brathühner junge, Pfund 1 45 an
Bücklinge fett, Pfund	40 Pf.	Kaninchen wilde, gestreift u. ausgew., Pfund 1 10
Rotbars geräuch. in Stücken, Pfund	50 Pf.	Rebhühner große, Stück 1 95

Kaffee frisch gebrannt 6 Sorten, von 2 60 bis 4 60

Preise für 1/1 Flasche einschließl. Steuer ohne Glas

Edelapfelwein aus Tafelobst	65 Pf.	1921 Brauneberger Riesling blumiger Qualitätsmosel	2 75
1922 Wöllstein. Wäldchen guter Tischwein	1 M	1921 Graves de Budos feiner, weißer Bordeaux	2 40
1922 Remicher Goldberg pikanter Mosel	1 10	1922 Kirchheim. Rotwein mild	1 M
1922 Deidesheimer lieblicher Pfälzer	1 30	Chianti „Contea d'Oro" italienischer Rotwein	1 55
1921 Bullayer Herrenwald Mosel, blumig, mild	1 60	1921 Villanyer Burgunder Wachstum Isivanffy, kräftig., ungar. Burgunder	2 55
1921 Niersteiner gehaltvoll	1 90	Tarragona extra (Salv. Cervera Valencia), rot, süß	1 65
1921 Piesporter blumig pikant	2 10	Malaga dunkel, fettsüß ..	1 90
1921 Jugenheimer Goldberg Wachst. Süßenberg, Rheinwein, mild, vollmundig	2 50	Fruchtschaumwein vorzügl. Qual. mit Flasche	1 40

Ausführliche Preisliste auf Wunsch kostenlos.

Am 23. d. Mts. verschied der Mitbegründer und Senior unserer Firma, Herr

Wilhelm Heyman.

Wenn auch seit langem leidend, ist er doch unerwartet mitten aus seiner Tätigkeit heraus von uns geschieden. Mit ihm ist ein Mann von scharfem Verstand und großer Schaffenskraft dahingegangen, welcher die seltene Eigenschaft der Strenge gegen sich selbst mit der Nachsicht gegen andere verband. Auch im Erfolge bescheiden und in seiner Anspruchslosigkeit sich stets gleichbleibend, wird er durch seinen vornehmen Charakter und sein pflichtgetreues Wirken uns stets ein Vorbild sein. Wir verlieren in ihm aber nicht nur den langjährigen Mitarbeiter, sondern auch den uneigennützigen Freund, der uns über das Geschäftliche hinaus mit Rat und Tat zur Seite stand.

Das Bild des vortrefflichen Mannes wird in uns unvergänglich fortleben!

Für die uns beim Hinscheiden meines lieben Mannes und Vaters

Ludwig Jacobi

erwiesene Teilnahme sprechen wir unseren herzlichsten Dank aus.

Berlin, im September 1925.

Rosa Jacobi, geb. Szamatolski.
Dr. med. Kurt Jacobi.

Wiener Schneiderkunst
Damen erlernen in 6 Monaten unter Garantie
II. Damen- und Kinderschneiderei
sich völlig selbständig anzufertigen. Mein sehr

Bechstein-Flügel
wie neu, Blüthnerflügel 1000, neue Pianos, Flügel auf Teilzahlg. in kleinsten Raten.
Porth, Charlottenburg, Kaiser-Friedrich-Straße 20.

Qualitätspianos
m. langj. Garantieschein verkauft preiswert Herer & Co., Brunnenstr. 191 I. Etage. Auf Wunsch Zahlungserleichterungen.

Kaufe getragene Herrengarderobe
jeder Art zu hohen Preisen.
Schnurmacher, Skalitzer Str. 108. Moritzplatz 10 039.

60

SOCIÉTÉ ROYALE ÉGYPTIENNE
DE PAPYROLOGIE

Le Caire, le 12 juin 1930

MONSIEUR,

Fondée sur l'initiative et sous le patronage de S. M. le Roi Fouad Ier, la Société Royale Égyptienne de Papyrologie, dont nous vous envoyons les statuts, souhaiterait vivement les encouragements de votre compétence et votre active collaboration. Vous pouvez l'aider en vous faisant inscrire comme membre ordinaire et en lui assurant l'adhésion des institutions scientifiques auxquelles vous appartenez. Vous noterez la disposition libérale, inscrite dans nos statuts, et qui permet d'appeler dans notre Conseil les savants de passage en Égypte.

La Société est encore à sa naissance; mais elle a déjà décidé la publication d'une double série de travaux. La première portera le titre de «Textes et Documents». La seconde sera consacrée à des «Études de Papyrologie». Nous espérons que vous voudrez bien participer à ces travaux et que vous désirerez être tenu au courant de ce que la Société pourra faire pour le progrès des recherches papyrologiques.

Comptant sur votre adhésion, qui nous serait précieuse, nous vous prions, Monsieur, de bien vouloir faire connaître autour de vous notre nouvelle Société et d'agréer l'expression de nos sentiments cordialement dévoués.

PIERRE JOUGUET,
Président de la Société Royale Égyptienne de Papyrologie.

P. S. — Toutes les communications doivent être adressées à M. P. Jouguet, président, ou à M. O. Guéraud, secrétaire de la Société, à l'Institut français d'Archéologie, 37 rue Mounira, Le Caire.

Curriculum vitae.

Urodziłem się 8 września 1882 r. w Krzemienicy (powiat Łańcut, wojew. lwowskie). Do szkół uczęszczałem w Przemyślu, a to w latach szk. 1891/92 - 1895/96 do klasy I—V szkoły ludowej sześcioklasowej, w latach zaś 1896/97 - 1903/04 do gimnazjum I w Przemyślu, gdzie dnia 23 czerwca 1904 r. złożyłem egzamin dojrzałości z odznaczeniem. Studja akademickie odbywałem przez dziesięć semestrów w latach 1904 - 1910 (z przerwą w r. 1906/7 z powodu służby wojskowej) na wydziale filozoficznym Uniwersytetu we Lwowie. W czasie studjów zajmowałem się przeważnie filologją i archeologją klasyczną, a nadto językiem polskim, pedagogiką i filozofją, brałem udział czynny w seminarjach filologji klasycznej i pedagogiki i zdawałem liczne egzaminy kollokwialne z wymienionych przedmiotów, przeważnie ze stopniem celującym. Egzamin na nauczyciela szkół średnich złożyłem 19 lutego 1912 z filologji klasycznej jako przedmiotu głównego (z łaciny celująco, z greki nadzwyczajnie celująco) oraz z j. polskiego jako pobocznego. Na doktora filozofji promowany zostałem 30 marca 1916 r. Zawód nauczycielski rozpocząłem 1/9 1909 jako aplikant VII gimnazjum we Lwowie, równocześnie z ostatnim rokiem studjów akadem., podczas którego bardzo czynny udział w seminarjach filologji klasycznej. Z dniem 1/IX 1910 zostałem mianowany zastępcą nauczyciela w gimnazjum V we Lwowie, gdzie otrzymałem posadę rzeczywistego nauczyciela dnia 9/VII 1912, następnie stabilizowany jako c. k. profesor (Rskr. z 14/V 1917 L. 43912), zatwierdzony zostałem przez Kuratorjum O. S. jako profesor gimnazjum tegoż, obecnie im. Jana Długosza, gdzie nadal pełnię służbę. W wojsku polskiem służyłem od 9/XI 1918, biorąc najpierw udział w obronie Lwowa, od 23/XII 1918 w Komendzie miasta jako zastępca adjutanta, od 19/IV 1919 do 15/IX 1919 w Dowództwie frontu gal.-wołyń. i w oddziałach Armji ochotniczej od 10/7 - 15/IX 1920, nie przerywając jednak pracy w szkole. W miarę możności biorę udział czynny w pracach Polskiego Tow. Filolog., będąc członkiem Wydziału od r. 1925, przyczem na czas wyjazdu prof. Ganszyńca od lipca 1925 aż do lutego 1928 pomagałem mu w prowadzeniu redakcji czasopisma filologicznego „Eos"; obecnie jestem członkiem Zarządu Głównego P T F i pełnię obowiązki bibljotekarza. Od stycznia 1925 jestem również przewodniczącym Sekcji Filologicznej Koła Lwowskiego T N S W.

Dr Stanisław Pilch
profesor gimnazjum im. Jana Długosza
Lwów, ul. Nabielaka 17

Wykaz pracy naukowej.

I. Artykuły i sprawozdania w czasopismach naukowych i pedagogicznych:

a) W „Eos" organie Polskiego Tow. Filolog.

1) Jana Skórskiego „Lechus" – XVI (1916), 102 nn. (prawnek odrytu wygłosz. w Tow. Filolog. w r. 1916).

2) De aedificiorum, in quibus Atheniensium archontes muneribus suis fungebantur, situ et forma – XXVI (1923), 34 nn.

3) De Zoilo Homeri obtrectatore. – In Vergil. Ecl. IX 57 (notatki) – XXVII (1924), 28.

4) De Taciti apud Polonos notitia saeculis XV–XVII – XXVIII (1925), 135 nn.

5) De Augusti laudibus apud Horatium – XXIX (1926), 51 nn. – nadto oceny w niektórych rocznikach od r. 1923.

b) W „Przeglądzie Powszechnym" artykuł pt.:

Podanie o Lechu w polsko-łac. poezji XVIII w. – rocznik 1921 grudzień.

c) W „Przeglądzie Humanistycznym" rocznik II (1923) zesz. 3/4 sprawozdanie pt.:

Nowsze przekłady Platona.

d) W „Muzeum":

1) Czy lektura autorów starożytnych może się przyczynić do moralnego odrodzenia młodzieży? – XXXVII (1922), 23 nn.

2) Sprawa wykształcenia humanistycznego u nas i zagranicą – XXXVIII (1923) zesz. 2.

3) Wypracowania pisemne w językach starożytnych – XXXVIII (1923) zesz. 3/4.

e) W „Kwartalniku Klasycznym":

Nowsza metoda nauczania języków klasycznych – II (1928), 32 nn.

f) W „Przeglądzie Pedagogicznym" od r. 1923 sporadycznie notatki o sprawach, odnoszących się do nauczania, ośrodków kultury starożytnej z nowoczesną, o nowszych publikacjach i t.p.

II. Artykuły i sprawozdania w dziennikach i czasopismach popularnych:

a) W „Poradniku teatrów i chorów włościańskich" za r. 1912 nr. 3, 4, 5 artykuły: „Z dziejów teatru ludowego w Rzymie" i „Początki dramatu greckiego".

b) W „Słowie Polskiem" od r. 1922 artykuły i notatki o sprawach, obchodzących szkołę, odnoszących się do kultury starożytnej, o ruchu w dziedzinie filologji klasycznej i t.p.

c) W „Przeglądzie Wydawniczym Książnicy" oceny nowszych podręczników filolog. Oceny i sprawozdania z nowszych wydawnictw filolog. pojawiają się również w niektórych zeszytach Muzeum od r. 1923 i w Kwartalniku Klasycznym.

III. W Wskazówkach metodycznych do programu gimnazjum państwowego: Filologja klasyczna (gimnazjum wyższe), wyd. przez M W R i O P, Warszawa 1927 zamieszczone są lekcje przykładowe, opracowane przeze mnie:

1) Lekcja z Eneidy Wergiljusza w kl. VII. Przyczynek do referatu — str. 188-201
2) Lekcja z Roczników Tacyta w kl. VIII — „ 237-249.

IV. Podręczniki szkolne:

1) Wybór z dzieł Tacyta do użytku szkół średnich - 2 wyd. Książnica 1925.
2) Ćwiczenia polsko-łacińskie do użytku od kl. III w gimn. klas. starego typu, od kl. V w gimn. klas. nowego typu i humanist. - 2 wyd. Książnica 1926.
3) Preparacja do „Wyboru z dzieł Wergiljusza" cz. I. II. III - Książnica 1922, cz. I w 2 wyd. Książnica 1925 —, cz. II w 2 wyd. Książnica 1925.

V. Odczyty w Polskiem Tow. Filologicznem, na Sekcji Filolog. Koła Lwowskiego T N S W, oraz na konferencjach plenarnych w gimnazjum im. Jana Długosza.

Dr. Stanisław Pilch
profesor gimnazjum im. Jana Długosza
we Lwowie

Warszawa dn. 3. lipca 1919

W sprawie Szkolnictwa Średniego.

Dnia 21, i 22 czerwca odbył się w Uniwersytecie Jagiellońskim przy współudziale p. Szefa Sekcji Łopuszańskiego i pod przewodnictwem b. Rektora Uniwersytetu Lwowskiego Prof. D-ra Abrahama:

Zjazd delegatów Szkół Wyższych w sprawie szkolnictwa średniego.

Obecni byli: z Uniwersytetu Jagiellońskiego: Ks. Prof. Bystrzonowski, Prof. Ciechanowski, Kutrzeba, Kumaniecki, Łoś, Natanson, Sinko, Wachholz, Ks. Prof. Zimmerman, Prof. Żórawski,
Z Uniwersytetu Lwowskiego: Prof. Abraham, Nitsch, Sieradzki, Ks. Prof. Szydelski,
Z Uniwersytetu Warszawskiego: Prof. Kleiner, Przychocki, Szober.
Z Uniwersytetu Poznańskiego: Prof. Niklewski, Sajdak.
Z Politechniki Lwowskiej: Prof. Dzieślewski, Hüber,
Z Politechniki Warszawskiej: Prof. Ponikowski, Straszewicz, Szperl.

Powzięto następujące uchwały:

Szkoła średnia ma na celu fizyczny, intellektualny, estetyczny i moralny rozwój młodzieży, z uwzględnieniem pierwiastków: ogólno ludzkiego, narodowo-obywatelskiego i indywidualnego, tudzież przygotowania w zakresie wykształcenia formalnego w tym stopniu, jaki jest potrzebny dla studjum wyższego.

Szkoła średnia powinna obejmować trzy typy: 1. Gimnazjum klasyczne, mające jako podstawę wychowawczą filologję klasyczną, opartą o znajomość języka greckiego i łacińskiego; 2. Gimnazjum neohumanistyczne, mające za podstawę wychowawczą kulturę nowożytną z odpowiedniem uwzględnieniem kultury grecko-rzymskiej, popartem znajomością łaciny; 3. Gimnazjum przyrodniczo - matematyczne / ~~xx~~ bez greki i łaciny/. Wszystkie zaś inne typy mogą być na razie wprowadzone tylko tytułem próby, aż do uzyskania odpowiednich doświadczeń.

65

Pierwsze trzy typy dają równe prawo wstępu do wszystkich szkół wyższych bez wszelkich egzaminów; młodzież powinna jednak uzupełnić w razie potrzeby swoje wiadomości stosownie do rodzaju jej studjów w szkołach wyższych i nie ma prawa braku tych wiadomości tłumaczyć tem, że ich nie nabyła w szkole średniej.

Z uwagi na to, że niepodobna wypróbować typów szkolnych, któreby nie były pod względem praw równorzędne z innemi, Zjazd uznaje za słuszne, aby wstęp do Szkół Wyższych był możliwy bez ograniczeń także dla wychowańców tych typów, mających pełny kurs szkoły średniej, które zostały dopuszczone w celu ich wypróbowania. Ilość próbnych zakładów w państwie, tak rządowych jak i prywatnych ma być ściśle ograniczona i do potrzeb próby zastosowana.

Zjazd wyraża życzenie, by Ministerjum W.R. i O.P. w sposób stanowczy i wyczerpujący publicznie i stale wyjaśniało, że wychowańcy szkół różnych typów nie w jednakowym stopniu będą przygotowani do wstąpienia na wszystkie wydziały Uniwersytetów i innych szkół wyższych i że do studjowania na pewnych wydziałach uniwersytetu lub na innych szkołach wyższych dostateczne przygotowanie dają tylko niektóre typy szkół średnich.

Zjazd oświadcza się za zakładaniem w znaczniejszych miejscowościach to równocześnie dwu typów szkół średnich, uprawniających do szkół wyższych, z których jeden będzie z językiem łacińskim. ×

Zjazd oświadcza się za utrzymaniem egzaminu dojrzałości w szkołach średnich i zgadza się na to, aby z wychowańcami szkół rządowych byli równouprawnieni naturzyści lub naturzystki tylko tych szkół prywatnych gdzie odbędą się egzamina dojrzałości przed komisją egzaminacyjną rządową. Zjazd domaga się zreformowania istniejących w Galicji przepisów, które dotyczą egzaminów dojrzałości dla eksternistów. Do egzaminu dojrzałości eksternista / lub eksternistka/ ma być dopiero po zdaniu egzaminu z całej szkoły średniej, nie zaś na podstawie wyników tak z matury małej. Eksterniści następnie powinni zdawać egzamin dojrzałości przed rządową komisją egzaminacyjną.

Przewodniczący:

Sekretarz: Emil Przyborski

Abend-Ausgabe
Nr. 469 * Sonnabend, 3. Oktober 1925

Handels-Zeitung des Berliner Ta

66

Illiquidität.

Von

Dr. Felix Pinner.

Dass die deutsche Wirtschaft nach der fast völligen Zerstörung des mobilen Kapitals, die das Totlaufen der Inflation zur Folge gehabt hatte, in eine schwere Illiquiditätskrise geraten musste, war unvermeidlich. Die Sachwertpsychose, die alles mobile Kapital mit Ausnahme der Devisen in „Realitäten" umwandelte (und lange Zeit umwandeln konnte, da ja die Notenpresse immer wieder für neues mobiles Kapital sorgte), hat sich schliesslich — als dann die Stabilisierung kam — in ihrer eigenen Schlinge gefangen. Alles drängte aus der Sachanlage wieder in das mobile Kapital zurück. Da aber ein Uebermass an Sachwerten vorhanden war, und ein noch viel grösseres Manko an mobilem Kapital, so bildete sich bald nach der Stabilisierung ein starkes Missverhältnis zwischen diesen beiden Elementen der Wirtschaft heraus, die auf einander angewiesen sind, die unter normalen Verhältnissen einander erzeugen und regulieren, eben jenes Missverhältnis, das man mit dem Namen Illiquiditätskrise bezeichnet.

Alles dies ist oft — und zwar auch an dieser Stelle — gesagt worden. Die Illiquiditätskrise ist so alt wie der stabile Zustand der deutschen Währung. Was aber bis zu einem gewissen Grade Ueberraschung hervorrufen muss, der natürlichen Logik der Entwicklung zu widersprechen scheint, ist die Tatsache, dass diese Illiquiditätskrise sich nicht in dem Zeitpunkt am schärfsten äusserte, in dem sie hereinbrach (und in dem die mobilen Mittel der deutschen Wirtschaft am stärksten zusammengeschmolzen waren). Sie hat sich vielmehr im Laufe der inzwischen verflossenen Jahre immer mehr verschärft, trotzdem seither doch verhältnismässig viel ausländisches Kapital in die deutsche Wirtschaft eingeflossen ist, und trotzdem auch im Inlande die Kapitalbildung wieder eingesetzt und gewisse Fortschritte gemacht hat. Heute, wo wir vielleicht dem Höhepunkt der Illiquiditätskrise zustreben, will es uns sogar fast scheinen, als ob gerade kurz nach der Stabilisierung die Geldverhältnisse noch relativ am erträglichsten gewesen wären. Das erklärt sich aus den Umständen, unter denen die Stabilisierung sich vollzog, aus den Formen, unter denen sie erfolgte, und aus der Wirtschaftslage, die sie im Zeitpunkte ihrer Durchführung vorfand. Wohl war damals das mobile Kapital, war insbesondere der Goldwert des inländischen Notenumlaufs, der die liquideste Schicht des mobilen Kapitals darstellt, geradezu ungeheuerlich zusammengeschmolzen. Aber auf der anderen Seite besass Deutschland in den festgehaltenen Beständen der ausländischen Noten, in den aufgesammelten Guthaben in ausländischer Währung gewisse Mobilreserven, die nach der Stabilisierung in den Wirtschaftsverkehr zurückgeführt werden konnten. Ueberdies sah die Rentenmarkwährung, indem sie sozusagen eine Generalhypothek auf das deutsche Grundvermögen aufnahm und in Form neuer Noten flüssig machte, eine Remobilisierung immobilisierten Kapitals im Umfang von mehreren Goldmilliarden vor, die ziemlich schnell in die Wirtschaft geleitet wurden und in Verbindung mit den gleichfalls remobilisierten Auslandsnoten und Auslandsguthaben ungefähr auszureichen schienen, um die im Zeitpunkte der Stabilisierung stark gesenkte deutsche Produktion und die gleichfalls beträchtlich reduzierten deutschen Lagervorräte zu finanzieren. In ein akutes Stadium trat die Illiquiditätskrise erst, als mit den sogenannten Kreditrestriktionen im April 1924 die künstliche Remobilisierung immobilen Kapitals, wenn auch nicht ihr Ende erreichte, so doch eine erhebliche Verlangsamung erfuhr, als die Rückführung der Auslandsguthaben sich ihrem Abschluss zuneigte, und gleichzeitig die deutsche Wirtschaft ihre grosse Aufwärtsbewegung aus der verringerten Produktion, aus den reduzierten Lagervorräten zu grösseren Formen antrat. Kurzum als der Prozess der Produktionsausweitung, Produktionserneuerung und Produktionsrationalisierung nach der langen Stagnation der Inflationsjahre einsetzte, und einsetzen musste, wenn die deutsche Wirtschaft wieder auf die Höhe kommen sollte.

Schon in dieser Gegenbewegung zwischen der notgedrungenen Verlangsamung des Remobilisierungsprozesses, von dem die deutsche Wirtschaft in der ersten Zeit nach der Stabilisierung kapitalistisch fast ausschliesslich gelebt hatte, und der Verstärkung der kapitalistischen Anforderungen, die der wirtschaftliche Reorganisationsprozess an die Kapitalkraft stellte, liegt einer der Hauptgründe für die Tatsache, dass die Illiquiditätskrise nicht abebbte, sondern sich verschärfte, je weiter wir uns von dem Tage der vollzogenen Stabilisierung entfernten. Wohl ist inzwischen ausländisches Kapital in recht erheblichen Beträgen in die deutsche Wirtschaft hineingeflossen. Wohl hat der Sparprozess innerhalb der deutschen Wirtschaft nicht ganz unerhebliche Mengen eigenen Kapitals neu gebildet. Aber alle diese Zuflüsse reichten nicht aus, um die Diskrepanz zwischen der eingestellten künstlichen Kapitalmobilisierung und den erhöhten Reorganisationsbedürfnissen der Wirtschaft zu überbrücken. Handelte es sich doch nicht darum, das Kapital für eine normale und allmähliche Weiterentwicklung des Produktionsprozesses in normalem und allmählichem Tempo aufzubringen, sondern in kurzer Zeit das nachzuholen und wieder gutzumachen, was im Laufe der Inflationsjahre versäumt und zerstört worden war.

Aber nicht nur diese Diskrepanz zwischen dem Können auf dem Gebiete der inneren Kapitalbildung und der Kapitalanziehung aus dem Auslande auf der einen Seite und dem Wollen auf dem Gebiete der Produktionsreorganisation auf der anderen Seite war es, die zu jener zunehmenden Verschärfung der Illiquiditätskrise führte. Auch die Form, unter der die Kapitalbildung sich vollzog, und die Art der Kapitalverwendung, die sich aus dieser Form der Kapitalbildung ergab, trugen dazu bei, der Illiquiditätskrise jene immer schärfere Ausprägung zu geben, die wir heute täglich und stündlich beobachten. Die Tatsache, dass die öffentlichen Körperschaften heute nahezu das Doppelte aus dem Ertrag der Volkswirtschaft an sich ziehen wie vor dem Kriege und erheblich mehr, als ihnen nach dem Stande des Teuerungsindex gegenwärtig zustünde, führt zum mindesten zu einer Verlangsamung und Verteuerung des Kapitalumschlages in der Wirtschaft. Selbst wenn man annimmt, dass die Kapitalteile, die die öffentlichen Körperschaften in Form von Steuern, Abgaben und Gebühren an sich ziehen, schliesslich in irgendeiner Form wieder in die Wirtschaft zurückfliessen, ergeben sich doch dabei Umwege, Stauungen, ja sogar zeitweilige oder dauernde Verkapselungen im Kapitalumlaufsprozess, die die Illiquidität in der Wirtschaft erhöhen müssen. Sie führen auf der anderen Seite wieder auf gewissen Gebieten des Kapital- und Geldmarktes eine Ueberliquidität herbei, die der Wirtschaft doch nichts nützen kann, weil diese nicht in der Lage ist, die ganz kurzfristigen Gelder, in denen sich jene Ueberliquidität ausprägt, für ihre betrieblichen Bedürfnisse zu verwenden, beziehungsweise eine ausreichende Gewähr für die jederzeitige Rückzahlbarkeit dieser ganz kurzfristigen Kapitalien zu übernehmen.

Und ferner! Soweit die von den öffentlichen Körperschaften neu gebildeten Kapitalien in die Wirtschaft zurückfliessen, geschieht dies doch nicht in einer Form, die den dauernden Kapitalstock der Wirtschaft um die vollen Beträge des neu gebildeten Kapitals vergrössert. Diese Beträge verbleiben der Wirtschaft nicht in ihrem ganzen Umfang als zusätzliches Investitions- oder auch nur Betriebskapital, sondern sie laufen überwiegend in Form von Zahlungen für Lieferungen oder Leistungen als Durchgangsgeld durch die Kassen der privatwirtschaftlichen Betriebe, und nur das, was von diesen Einnahmen als Gewinn für die Wirtschaft übrig bleibt, kann von ihr als zusätzliches Kapital für die Zwecke der Reorganisation ihres Produktions- und Betriebsprozesses verwendet werden. Es ist also zwar richtig, dass die Verwendung des Kapitals durch die öffentlichen Körperschaften in irgendeiner Form auch der Industrie zugute kommt, ihren Absatz belebt und ihr Geschäft fördert. Die Gehälter, die Staat und Kommunen zahlen, die Anschaffungen, die sie machen, stärken die allgemeine Kaufkraft. Die Bautätigkeit, die heute hauptsächlich mit dem Kapital, das die öffentlichen Körperschaften an sich ziehen, alimentiert wird, schafft auch Aufträge für einen sehr grossen Teil anderer Industrien, und insofern trifft der alte Satz, dass vom Baumarkt aus das ganze Wirtschaftsleben befruchtet werden kann, zweifellos auch auf die gegenwärtigen Verhältnisse zu. Aber es ist im grossen gesehen, gar nicht so sehr die Absatzkrise, die der Industrie das Wirtschaften zurzeit so sehr erschwert, sondern die Hauptschwierigkeit liegt darin, dass der Industrie die Mittel fehlen, um ihre Produktion zu erweitern, zu vervollkommnen und so einzurichten, dass der Absatz in einer mit der Kaufkraft unseres Konsums in Einklang stehenden Art und Weise bewältigt werden kann. Manche Aufträge können nicht angenommen werden, weil der deutsche Produktionsprozess ihre schnelle und glatte Durchführung zu angemessenen Preisen, und zwar zu Preisen, zu denen das Ausland zu liefern in der Lage und willens ist, nicht auf sich zu nehmen vermag, weil es an Mitteln fehlt, um die erforderlichen Rohstoffe im voraus zu beschaffen und die notwendigen Konsumkredite zu gewähren. Daraus erklärt sich die starke Einfuhr von ausländischen Fertigfabrikaten, die noch immer unsere Handelsbilanz belastet. Die Beträge, die der Industrie aus der Kapitalbildung der öffentlichen Körperschaften als Bezahlung für Aufträge zufliessen, vermögen vielleicht die laufenden Aufwendungen für Material und Löhne zu decken. Sie decken aber nicht den Kapitalbedarf der Industrie für ihre eigene Reorganisation, und da diese Reorganisation trotzdem von vielen Kreisen der Industrie mit aller Macht angestrebt, zum Teil auch durchgeführt oder wenigstens durchzuführen versucht wird, so ergeben sich jene starken Illiquiditäten, die mitten in diesem Reorganisationsprozess viele Unternehmungen, und zwar nicht nur schwach fundierte oder überexpandierte Inflationsbetriebe zu überfallen pflegen, die Banken zu Kreditkündigungen oder zu der Weigerung veranlassen, die schon überhoch aufgetürmten Kredite weiter zu erhöhen.

Gerade in den letzten Wochen und Monaten haben sich Fälle von gefährlicher, ja geradezu existenzgefährdender Illiquidität bei Gesellschaften und Konzernen herausgestellt, denen man derartige Krisen niemals zu-

Ballen.

getraut hätte. Grosse alte und substanzenschwere Unternehmungen, wie Giesches Erben, die Rombacher Hüttenwerke die Stummschen Werke kämpfen auf das schwerste mit der sie bedrängenden Finanznot, viele Unternehmungen der schweren wie der leichten Industrie und nicht nur die übertürmten Expansionsgebilde, wie der Stinnes- und der Sichel-Konzern, sind heute als überschuldet zu betrachten, überschuldet zwar nicht in dem Sinne, dass ihre Passiven die Aktiven übersteigen, aber doch so, dass ihre Kredite, gemessen an ihrer derzeitigen Ertragsfähigkeit, an der derzeitigen Realisationsmöglichkeit ihrer Substanzwerte und an der derzeitigen Leistungsfähigkeit des Kapitalmarktes als übersteigert bezeichnet werden müssen. Naturgemäss ist die Krise dort am schärfsten, wo entweder ein besonders starker Expansionismus, eine besonders grosse Zusammenhäufung von industriellen Betrieben vorlag, die jetzt zu einer ebenso grossen Häufung der Finanzierungsbedürfnisse geführt hat. Dies war der Fall beim Stinnes-Konzern, es ist auch der Fall beim Stumm-Konzern, dessen schon seit längerer Zeit als chronisch bezeichneten Finanzierungsnöte nunmehr in ein akutes Stadium getreten zu sein scheinen. In diesen Fällen handelt es sich um die Kehrseite eines ganz oder teilweise freiwilligen Expansionismus, eines Expansionismus aus Ueberschwang oder sogar aus Uebermut, der in der Vorstellung wurzelte, dass die Inflationsverhältnisse und die in der Inflation möglichen Formen der Akkumulierung und Betriebsführung die Inflation überleben und den grossen Matadoren der Inflationsepoche gestatten würden, die Vorsprünge, die sie sich in jener Zeit der leichten Finanzierungsmöglichkeiten gesichert hatten, auch für die Dauer aufrecht zu erhalten. Aber nicht jeder Expansionismus entsprang in solcher Art dem freien Willen und Wunsch seiner Inauguratoren. In manchen anderen Fällen diente die Expansion, die Angliederung anderer Unternehmungen und die Ausdehnung der Produktion auf andere Betriebszweige, überwiegend dazu, eingeschrumpften Unternehmungen Ersatz für Betriebe und Fabrikationsgebiete zu schaffen, die sie durch den Krieg und die Kriegsfolgen verloren haben. Die Fried. Krupp Akt.-Ges., der durch den Friedensvertrag die Waffenerzeugung verboten worden war, suchte die leer gewordenen Fabrikräume ihrer Essener Gussstahlfabrik, einen Teil ihrer überflüssig gewordenen Maschinen und gelernten Arbeitskräfte dadurch produktiv zu erhalten, dass sie sich auf neue Zweige der Fertigfabrikation umstellte. Die Rombacher Hüttenwerke, die ihre lothringischen Werke verloren hatten, errichteten aus den Resten ihres Kapitals und den Entschädigungen, die sie vom Reiche erhielten, einen neuen Konzern. Die alte Firma Giesches Erben, deren Produktionsgrossteil, insbesondere deren mächtige Zinkproduktion nach Polen gefallen war, wollte sich in Deutschland für diese Betriebsteile, die ihr zwar nicht verloren gegangen waren, aber doch ihrem freiwirkenden Einflusse durch die Ungewissheit der polnischen Entwicklung in weitem Masse entzogen wurden, in Deutschland Ersatz schaffen. Kein Unternehmer von Tradition, Format und Lebenskraft will derartige Substanzverminderungen widerstandslos hinnehmen. Jeder sucht das Verlorene wieder einzubringen und statt der abgeschnittenen alten Entwicklungen neue einzuleiten. Das ist privatwirtschaftlich durchaus verständlich und volkswirtschaftlich durchaus nützlich.

Aber selbst in den Fällen, in denen die Ersatzexpansion nicht durch falsche Experimente, unausgereifte Methoden schon rein betrieblich gefährdet wurde, stellte sich eine kritische Lage heraus, wenn die naturgemäss starke Kapitalien beanspruchenden Erweiterungsprozesse in die Illiquiditätskrise hineingerieten, bevor sie abgeschlossen und sicher finanziert waren. Nichts ist für den Industriellen so gefährlich, als mit halbfertiger Betriebsausdehnung und unfundierten Krediten in eine Finanzkrise hineinzugeraten. Nicht jedem Unternehmen ist die Möglichkeit gegeben, sich durch Abstossung wertvoller, aber im Augenblicke unbenötigter Reservebesitztümer flüssige Mittel zu verschaffen, wie dies der Krupp Akt.-Ges. durch die Abstossung ihrer Kohlenfeldergewerkschaft „Nordwestdeutschland" an den de Wendel-Konzern in der letzten Zeit gelang. In manchen Fällen muss viel tiefer in den Substanzkern der Unternehmungen eingegriffen werden (wie dies z. B. von den Rombacher Hüttenwerken verlautet, die beabsichtigen sollen, unter Umständen die Kohlenzeche Concordia, also ihr wertvollstes und grösstes Besitztum, abzustossen). In manchen Fällen lässt sich die Illiquiditätskrise überhaupt nur durch die Liquidation, das heisst völlige Substanzauflösung oder durch den Konkurs, d. h. die Substanzzertrümmerung zur Lösung bringen. Vielfach wird der Versuch gemacht, diejenigen Fabrikationszweige, deren Produktionschancen ungewiss oder ungünstig sind, und deren Finanzierungsbedürfnisse im Rahmen der Gesamtlage des betreffenden Werkes nicht befriedigt werden können, wieder abzutragen, umzugestalten oder mit anderen Fabrikationen zusammenzulegen. Das hat z. B. die Krupp Akt.-Ges. mit einem nicht unerheblichen Teil ihrer neu aufgenommenen Fertigindustrien bereits getan oder sie beabsichtigt es noch zu tun. Ueberhaupt scheinen die schwerindustriellen Unternehmungen neuerdings die Erfahrung gemacht zu haben, dass sie mit einer zu weitgehenden Selbstverfeinerung ihrer ursprünglichen und eigenartigen Erzeugnisse sich in finanzieller Hinsicht mehr geschadet als in betrieblicher Hinsicht genützt haben. Der Kapitalumschlag vollzieht sich in der komplizierten Fertigindustrie viel langsamer als in den einfachen Prozessen der schweren Massenerzeugung. Erhebliche Teile des Betriebskapitals, die in der Schwerproduktion schnell umlaufen könnten, werden in der Fertigindustrie viel langfristiger festgelegt, und auch dadurch hat sich für manche Unternehmungen die Illiquiditätskrise verschärft. In solchen Fällen haben es die Unternehmungen mehrfach vorgezogen, derartige Ausdehnungen ihrer Produktion nach der vertikalen Richtung, mehr oder weniger wieder rückgängig zu machen. Doch verursachen auch solche Einschränkungen zunächst einmal Stillegungs- und Abfindungs- oder Umstellungskosten, ehe sie die erstrebten Ersparnisse einbringen.

In einem gewissen Stadium der Illiquiditätskrise hat man geglaubt, die Kapitalschwierigkeiten durch Aufnahme von Auslandsanleihen überwinden zu können. Die Dinge liessen sich zunächst auch nicht ungünstig an. Einer grösseren Anzahl von bedeutenden Unternehmungen ist es geglückt, ausländische Anleihen zu erhalten. Im vorigen Winter gestalteten sich die Dinge so, dass der „grosse Industriekredit" die besten Chancen auf dem amerikanischen Kapitalmarkt zu haben schien. Nachdem aber das amerikanische Publikum bei diesen Emissionen nicht so willig mitgegangen war, wie man dies in Deutschland und zum Teil auch in Amerika zuerst geglaubt hatte, und nachdem es sich gezeigt hatte, dass selbst diejenigen Unternehmungen, denen es gelungen war, namhafte Auslandskredite zu erhalten, damit ihre Illiquiditätsschwierigkeiten nicht voll hatten überwinden können, hat sich das Blatt gewendet. Der Auslandsmarkt ist dem langfristigen Industriekredit heute nahezu verschlossen, während er den öffentlichen Körperschaften, den Kommunen und den unter öffentlicher Patronanz zusammengeschlossenen Wirtschaftskreisen (wie z. B. der grosse Erfolg der Rentenbankanleihe der Landwirtschaft zeigt) viel offener steht als im vorigen Jahre. Die alte Erfahrung hat sich auch hier wieder bestätigt: Wer da hat, dem wird gegeben, und nicht die geldleeren, sondern die geldgefüllten Kassen ziehen Kredite an. Dadurch wird die derzeitige Konzentration des Kapitals bei den öffentlichen Körperschaften, die schon in zu grossem Massstabe bei der inneren Kapitalbildung besteht, noch weiter verstärkt und auch auf das Gebiet der ausländischen Kapitalzuflüsse übertragen.

*

Verzögerung erfahren würden. Seitens der Deutschen Girozentrale wird uns mitgeteilt, dass der Reichsbankpräsident keineswegs auf die Anleihe der Girozentrale besonders Bezug genommen habe, und dass die Verhandlungen unverändert weitergeführt werden. Zweifellos bestehen nach unserer Auffassung sehr begründete Bedenken gegen eine übermässige Inanspruchnahme ausländischer Kredit und Anleihen für innere Konsum- und Baubedürfnisse, die die Produktivität der deutschen Wirtschaft nicht heben. Diese Bedenken hätten aber auch den grossen Kommunen gegenüber zur Geltung gebracht werden müssen, die ihre Anleihen zum erheblichen Teil bereits unter Dach und Fach gebracht haben.

*

✱ **Die Augsburger Amerika-Anleihe wird vertagt.** Nach einer Augsburger Blättermeldung sollte in einigen Tagen der Abschluss der Augsburger Amerika-Anleihe von der Stadt Augsburg bekannt gegeben werden. Der Stadtrat hat aber laut „D. H. D." in seiner Geheimsitzung am Freitag einen diesbezüglichen bindenden Beschluss noch nicht gefasst. Auch dürfte sich der Abschluss der Anleihe noch etwas länger hinauszögern, weil für Augsburg die Anleihe durch die neuesten Verhältnisse nicht allzu dringend erscheint. Der Zweck, dem das Kapital dienen sollte, Erbauung eines eigenen grossen Kraftstromwerkes, dürfte voraussichtlich in den nächsten beiden Jahren wegen eines in der Schwebe befindlichen Prozesses mit einer grossen Elektrizitätsgesellschaft nicht zur Ausführung gelangen. Andererseits wird auch mit einer Verbesserung der Zahlungsbedingungen gerechnet. Die Anleihe wird 5 Millionen Doll. betragen und bei dem Bankhaus Harry Forbes in New-York placiert werden. Bei einem Zinsfuss von 7 pCt. soll der Zins für drei Jahre vorausbezahlt werden.

✱ **Der Absatz des Deutschen Kalisyndikats im September 1925** betrug 1 011 964 D.-Ztr. Reinkali. Der Gesamtabsatz der ersten neun Monate des Jahres beträgt 10 350 453 D.-Ztr. Reinkali gegen 6 044 666 D.-Ztr. Reinkali in den ersten neun Monaten 1924.

✱ **Die russischen Kreditverhandlungen der D-Banken.** Wie gemeldet, werden gegenwärtig Verhandlungen zwischen der Handelsvertretung der U.d.S.S.R. in Deutschland und den deutschen Grossbanken über die Gewährung von Krediten an Russland in Höhe von 75 bis 100 Millionen ℳ geführt. Die ersten Vorschläge, die einen Dreimonatskredit vorsahen, stiessen auf Schwierigkeiten, da die russische Regierung glaubte, sich mit ihren Einkäufen in Deutschland nicht auf eine so kurze Zeit binden zu können, sie verlangte einen grösseren Spielraum für ihre Einkaufsoperationen auf Grund der zu gewährenden Kredite. Die Verhandlungen sind nunmehr, wie der „EDO" erfährt, auf neuer Basis aufgenommen worden und werden voraussichtlich bald zu einer vollständigen Einigung führen. Die Befürchtung, die in deutschen industriellen Kreisen aufgetaucht ist, dass die Kredite ausdrücklich für den Ankauf landwirtschaftlicher Maschinen verwendet werden sollen, trifft nicht zu. Die Handelsvertretung der U.d.S.S.R. wird aller Voraussicht nach in bezug auf die Verwendung der Kredite insofern freie Hand behalten, als sie sich nicht auf den Ankauf einer Warengattung wird festlegen lassen.

✱ **Konkurs einer Braunkohlengrube.** Die Braunkohlengrube „Anna" G. m. b. H. in Krauka bei Elsterwerda erklärte, wie uns gemeldet wird, Konkurs.

✱ **Die neuesten amerikanischen Baumwollschätzungen.** Wie uns durch Funkspruch aus New-York gemeldet wird, wurden heute folgende Baumwollschätzungen bekannt: Die Firma Geo. H. Mc. Fadden & Bros. in New-York schätzt den Ernteertrag auf 13 838 000 Ballen, das „Journal of Commerce" den Durchschnittsstand auf 55,2 pCt. und den Ernteertrag auf 14 702 000 Ballen, das Fossick Bureau den Durchschnittsstand nauf 54,1 pCt., den Ertrag auf 14 515 000 Ballen und die Firma Mayer & Co. den Durchschnittsstand auf 53,3 pCt. und den Ernteertrag auf 14 500 000 Ballen. Nach dem letzten amtlichen Bericht bezifferte sich der Durchschnittsstand auf 53,8 pCt. und das Ernteerträgnis auf 13 931 000

✱ Die Preissenkung am 1. Oktober.

Teilweise ungenügende Ermässigungen. – Statt dessen mehrfach Preiserhöhungen.

3. August hat der Reichskanzler mit grosser Emphase eine ung zum 1. Oktober angekündigt. Wenn wir auch er Preise [illegible] konnten, dass das Reichswirtschaftsmit der Rechten die ig der Pappenpreise bisher 1½ Jahre gebra derartiger nem Resultat gekommen zu sein, darf man auf n, dass igen wohl nicht allzugrosse Hoffnungen setzen. on der sministerium hat die Kartellfrage so lange beobac gestellt dass seine Preisprüfungs- und Kartellabteilung itteilun- Kampf gegen Valutaklausel und die Klausel egenteil überlastet ist und für Preisprüfung grösseren stellen. ersonal fehlen. Händler ige, was uns neben dem Kampf gegen die Kartell örden rsprochen worden war, war der Kampf um die P und die Von ihm hört man nichts mehr offenbar, weinzu, er nzwischen eingesehen haben, dass Veröffentlichse Bitte gar zu leicht, wie wir es sofort ankündigteng selbst. n zur Preiserhöhung darstellen. Wir sind durgierung zeugt, dass auch die Verteilungsspese rie stark mtheit in der deutschen Wirtschaft noch er dem die abgesetzt werden können und würden tunächst dieser Art sehr begrüssen. Wir sind aber wei zeugt, dass vor allem unsere Produktion erden muss. Wenn man das notwendige wirtschlossenen l, die Konkurrenz schon durch die Zollpolitik erhöhen nn soll man sich doch wenigstens bemühen, nic ergebenst e der Verbraucher, sondern vor allem auch im ie Quelle bsatz- und Exportfähigkeit unserer Industrie sell mitteilen, n und unrationelle Methoden zu durchleuchten r infolge uft sich jeder, der seine Preise heraufsetzt, auf r 35 pCt. ern und auf die hohen Löhne. Mit diesen ihne Vergewiss berechtigten Argumenten operieren nic ondern auch Ungerechte, für die die hohen S muss ich de, sondern Vorwände darstellen. Ganz grosse Arbeits- ie leben noch in Inflationsvorstellungen und die Höhe ur in der Preissteigerung statt in der Verbes rungs- ationsmethoden. Gewiss gehen in der deutsc Aufschlag enwärtig Veränderungen vor sich, die eine grosf schlag rung einzelner Teile der Wirtschaft bringen icht darauf warten, dass diese Dinge sich aus ehen wir iss überall aus eigenen Kräften zu bessern suc vom Juli ät hierzu fehlt es in vielen Verbänden und a setzen." ng. Material-

*

Preissenkungen –?

dauern ge-, wie auch einen Auf-

sherabsetzung für Karbid. Die Karbidve für den hat die am 7. September 1925 festgesetzten P en in den id ab 1. Oktober um 15 Pennige per 60 st der Ver- mässigt. ser Woche

sermässigung für Aluminiumhalbfat für **Haus-**, zum Teil inium-Walzwerkverband in Köln hat in Anbetrac bezogene eingetretenen Ermässigung der Umsatzsteuer um ½ Einkaufs- für effektive Lieferungsgeschäfte um je 2 ℛℳ pfungen vor

orzellan,

: Wer Ge-, wie wenig nsatzsteuer- auswirken dweg ab, lassen. ie betreffen- nicht Stel- chriften stehen bei- s und der nen weisen en die Um- daher keine auptet, dass rechnet n schon zu usmass der

ht auf die waltung tsmittel erhöht menschluss Dezem- arsulme ht zahlen könne und vertröstet uns auf die Zukunft. Nach deutAkt. - Ge Recht, das mit geringen Aenderungen auch in den ehemals preussidie Fabrika Provinzen gelten soll, ist eine derartige Handlungsweise als Unm wesentlich zu bezeichnen."

Zahlungseinstellung in der Plauener Stickerei-trie. Die seit mehr als 40 Jahren bestehende und sehr bedeuSpitzen- und Stickereifabrik Blanck & Cie., -Vogtl.-St. Gallen-Paris, die auch in Berlin, Leipziger Str. 100, ein eschäft hat, befindet sich in Zahlungsschwierigkeiten. Ein geStatus ist noch nicht aufgestellt, jedoch sind, wie die „Deutsche tion" mitteilt, die Passiven sehr erheblich. Verschiedene Banken ch beteiligt. In einer zum 6. Oktober in Plauen einberufenen erversammlung soll ein aussergerichtlicher Verh vorgeschlagen werden.

Zahlungseinstellung in der Konfektion. Die Firma w. Meyer, Berlin, Neue Grünstrasse 39, hat heute ihre Zaheingestellt.

---

amtliche Butternotierungen vom 3. Oktober. 1. Qualität , 2. Qualität 1,85 ℛℳ, abfallende Butter 1,65 ℛℳ.

avag Rauchwaren-Versteigerungs Akt.-Ges. in Leipder am 7. und 8. Oktober 1925 stattfindenden Wildwaren-, und Zickel-Auktion der Ravag kommen folgende Mengen zum : ca. 1300 Füchse, 2100 Iltisse, 1000 Marder, 200 Ottern, 1400 8000 Eichhörnchen, 700 Dachse, 4600 Bisam, 100 000 Hamster, Maulwürfe, 66 000 Zickel, 5500 Schmachen und Lammfelle, 14 000 200 000 Zahnkanin, 12 000 Wildkanin, 7600 Hasen, 2600 Diverses.

Weitere Verringerung der Kupfervorräte in den Vereinigten Staaten. Die Erzeugung von raffiniertem Kupfer in den belief sich nach den Berechnungen des „American Bureau of Statistics" im August auf 110 029 To. (114 182 To. im Juli), während amtverbrauch sich auf 120 694 To. (117 500 To. im Juli) stellte. entfielen 73 740 To. (65 208 To. im Juli) auf den heimischen Kond 46 954 To. (52 292 To im Juli) auf die Ausfuhr. Die sichtupfervorräte sind demnach um 10 665 To. gegenüber dem vorigen auf 110 029 To. am 1. September zurückgegangen und haben den niedrigsten Stand seit 1918 erreicht.

Liverpool, 3. Oktober. Baumwolle. Anfang. Tendenz Oktober 12,00—12,02, (12,14), Dezember 11,88 (11,99), Januar 11,86 9 (11,99), März 11,91 (12,02), Mai 11,94—11,96 (12,04), Aegypter November 21,90, Januar 21,00.

Alexandria, 3. Oktober. Baumwolle. Oktober 30,75, No- 42,75, Dezember 30,80, Januar 42,05.

Amerikanische Wirtschaftsnachrichten. New-York, ber. (Funkspruch.) Infolge des mit der Trockenheit zusammenden Wassermangels haben die Baumwollfabriken in Nord-Carolina Betrieb wieder eingeschränkt. — Die gestern zur Zeichnung aufn Bonds der Zentralamerika-Eisenbahn und des Departements quia in Kolumbien wurden placiert. — Das Ackerbauamt gibt den **index** für die relative Kaufkraft von 30 Farmprodukten im August mit 93 gegen 91 im Juli an. — Demnächst erfolgt die egung von 260000 Stück Aktien der von der Schweizer **Brown, Boveri & Co.** gegründeten American Boveri trical Co. Der Nennwert der Aktien beträgt 50 Dollars. — **Waggonfabriken** liegen Nachfragen für Lieferung von assagier- und Frachtwagen vor. — Nach vorliegenden Meldungen **grössere** einheimische und ausländische **Zinkkäufe** ge- — Gestern lagen hier erhebliche **europäische Kakaoge** vor. — Wie „Dun's Review" angibt, stiegen die **Grosselspreise** von 25 Warengattungen, während sie bei 33 anderen letzten Woche zurückgingen. — Schwerer **Schmelzstahl** stellte tlichen im Chicagoer Distrikt um ¼ Dollar die Tonne höher. — Die Reading erung bei Co. erhielt von **russischen** Interessenten einen **Auftrag** auf Ausgabe ung von schmiedeeisernen Röhren, die einen Wert n Aktien 500 000 Dollars repräsentieren. Ein zweiter grösserer Auftrag ist t. einem in der Schwebe. — Im letzten Monat betrug die Produktion von lin 972 700 000 Gallonen, der Verbrauch 924 400 000 und der Export mit der 000 Gallonen. 103 pCt. hat die

sowie die Umarbeitungsgrundpreise um je 50 Pfennig per 100 kg herabgesetzt.

✱ **Preisermässigung für mitteldeutsche Braunkohle um 5 Pf. pro Zentner.** Die Mitteldeutschen Braunkohlenwerke ermässigten die Brikettpreise um 4 ℳ pro 200 Ztr. Da auch die Händlerschaft von sich aus auch die Verdienstspanne kürzte, tritt im Kohlenhandel in Halle eine Preisermässigung von 5 Pfennig je Zentner ein.

✱ **Massenkündigung bei den Neckarsulmer Fahrzeugwerken wegen mangelnder Betriebsmittel.** Die Leitung der Neckarsulmer Fahrzeugwerke hat die Entlassung von rund 1000 Arbeitern angekündigt. Trotz starker Arbeitsverkürzung soll diese Massnahme notwendig sein. Die Firma erklärt, dass sie zwar Aufträge habe, dass ihr aber die Betriebsmittel fehlen, um das Werk in dem seitherigen Umfange weiterzuführen. Die Entlassungen sollen in Abteilungen von je 200 Mann in der Woche vor sich gehen. Die wirtschaftliche Lage jedes einzelnen soll dabei berücksichtigt werden.

Akt.-Ges. Mix & Genest, Telephon- und Kabelwerke in Berlin-Schöneberg. Wie wir nach Anfrage bei der Direktion erfahren, wird der Betrieb bei der Gesellschaft, der bekanntlich wegen Differenzen mit der Arbeiterschaft vor einigen Tagen vollständig stillgelegt worden war, voraussichtlich bereits am Montag wieder aufgenommen werden, nachdem eine grundsätzliche Einigung mit den Arbeitern erzielt worden ist.

✱ **Zimmermann-Werke Akt.-Ges.** in Chemnitz. Der Aktienkurs der Gesellschaft hat an der Berliner Börse während der letzten Zeit eine rückläufige Entwicklung genommen. Wie der DHD. dazu aus Verwaltungskreisen erfährt, dürfte dies auf die Tatsache zurückzuführen sein, dass die Börse im Hinblick auf die mehrmonatige Stillegung der Betriebe zu Anfang des Geschäftsjahres ein besonders ungünstiges Ergebnis erwarte. Es ist möglich, dass das Geschäftsjahr mit einem Verlust abschliesst, doch dürfte sich dieser in einem erträglichen Rahmen halten und durch einen Bruchteil des vorhandenen Reservefonds ausgeglichen werden können. Mit der zurzeit allerdings noch stark reduzierten Belegschaft ist das Unternehmen für die nächste Zeit aber voll beschäftigt.

✱ **Neue Verhandlungen der Deutschen Erdöl Akt.-Ges. mit dem Naphthasyndikat der U. d. S. S. R.** In dem Vertrag, den die Deutsche Erdöl Akt.-Ges. mit dem russischen Naphthasyndikat vor Jahresfrist abgeschlossen hat, war festgesetzt, dass das Naphthasyndikat bis zum 1. Oktober 1925 50 000 To. Benzin und 36 000 To. Schmieröle zu liefern habe. Wie der „EDO" von der Deutschen Erdöl Akt.-Ges. erfährt, ist das Naphthasyndikat seinen Verpflichtungen vollkommen nachgekommen und hat sogar seine Benzinlieferungen um 30 pCt. erhöhen können. In dem Vertrage waren dem Naphthasyndikat Weltmarktpreise zugestanden worden. Da die Preise auf dem deutschen Inlandsmarkte sich jedoch niedriger stellten, sah sich die Deutsche Erdöl Akt.-Ges. genötigt, nach Ablauf des ersten Vertragsjahres von dem im Vertrage vorgesehenen Kündigungsrecht Gebrauch zu machen. Gegenwärtig sind neue Verhandlungen zwischen der Deutschen Erdöl Akt.-Ges. und dem Naphthasyndikat im Gange, wobei etwaige Differenzen zwischen den Weltmarktpreisen und den deutschen Inlandspreisen mehr als bisher berücksichtigt werden sollen. Der neuerdings zustande gekommene Zusammenschluss der Deutschen Erdöl Akt.-Ges. mit der Deutschen Petroleum Akt.-Ges. ist für die schwebenden Verhandlungen belanglos, da die Deutsche Petroleum Akt.-Ges. bereits früher an dem Vertrag beteiligt war.

✱ **Vorsicht bei dem Geschäftsverkehr mit polnischen Banken!** Wir haben bereits auf die Unzuverlässigkeit polnischer Banken hingewiesen und unsere Leser zur Vorsicht ermahnt. Die Fälle, in denen sich polnische Banken unter Geschäftsaufsicht stellen oder Konkurs beantragen, häufen sich nun immer mehr. Selbstverständlich ist die Vorsicht nicht nur auf polnische Bankfirmen zu beschränken, sondern auch die Exporteure müssen auf die Bonität ihrer polnischen Kundschaft besonders achten. Diese ist aber so mannigfaltiger Art, dass generelle Vorsichtsmassregeln nicht aufgeführt werden können. Immerhin wäre wenigstens ein erhöhter Schutz in den Fällen möglich, in denen der Schuldner bereits gezahlt hat, aber das Geld durch die polnischen Banken eingezogen wird und bei diesen gefährdet ist. Es besteht die Möglichkeit, mit dem Inkasso die Filialen ausländischer Banken in Polen zu beauftragen und auch das Geld auszahlen und bei einem Notar hinterlegen zu lassen. Ueber die Unzuverlässigkeit der polnischen Banken wird uns von einer Firma folgender konkrete Fall mitgeteilt: „Auf Veranlassung unserer Geschäftsfreunde sandten wir seit mehreren Monaten an die Polski-Bank Handlowy, Posen, welche uns als gut und zuverlässig geschildert wurde, und die über ein weitverzweigtes Netz von Filialen verfügt, Wechsel zum Einzug auf polnische Plätze, welche ehemals zu Preussen gehörten. Die Polski-Bank Handlowy, Posen, fungierte nur als Inkasso-Mandatare und hatte den Auftrag, den Gegenwert jedes einzelnen Wechsels sofort nach Eingang in einem Scheck a/Warschau zu remittieren; ein Konto-Korrentverhältnis bestand nicht. Von Anfang September ab hörte jegliche Nachricht über den Geschäftsverkehr auf und erst, als wir mit weiteren Massnahmen drohten, erfolgte die kurze telegraphische Nachricht, dass die Bank sich unter Geschäftsaufsicht gestellt habe. Gleichzeitig kamen die uns als Gegenwart für eingegangene Wechsel gesandten Schecks a/Warschau mangels Deckung als unbezahlt zurück. Die Bank hat also die als Inkasso-Mandatare für uns nahmten Gelder für sich verwendet und erklärt jetzt einfach, dass Recht, das mit geringen Aenderungen auch in den ehemals preussi- Provinzen gelten soll, ist eine derartige Handlungsweise als Un-

---

Kapitalzufuhr wieder in ein richtiges Verhältnis zu bedarf gebracht sind.

✱ **Einkommen- bzw. Körperschaftssteuere** Durch Verordnung des Reichsfinanzministers vom 5. Sep sind Steuerpflichtige für den Steuerabschnitt (z. B. G der in der ersten Hälfte des Kalenderjahres 1925 geend Abgabe einer Steuererklärung für die Einko Körperschaftssteuer verpflichtet worden. Die Steuererklärt zum 17. Oktober 1925 beim zuständigen Finanzam sein. Der Zentralverband des deutschen Grosshandels hat finanzministerium darauf hingewiesen, dass dieser Termi einer grossen Anzahl von Gewerbetreibenden nicht eingeh könnte, da die Ausführungsbestimmungen, d gabe abgewartet werden musste, zurzeit erst im Ersc griffen sind. Nach Mitteilung, die dem Zentralverband des deuts Grosshandels seitens des Reichsfinanzministeriums gegangen ist, sollen Anträge, insbesondere Gewerbetreibender, um willigung einer bestimmten Nachfrist seitens Finanzämter wohlwollend behandelt werden.

✱ **Wiedereinführung der Stückzinsenberechnung inländische auf Goldmark oder auf Reichsmark tende festverzinsliche Wertpapiere.** Die Ständige Kommi für Angelegenheiten des Handels in amtlich nicht notierten Werten Zentralverband des deutschen Bank- und Bankiergewerbes zu Berlin festgestellt, dass die Berechnung von Stückzinsen beim Verkehr mit verzinslichen Wertpapieren ohne Börsennotiz auch für auf ausländ Währung lautende inländische Schuldverschreibungen Anwendung f

✱ **Amerikanische Kohlenaufträge für Deutschla** Nach einer New-Yorker Meldung der „Financial Times" kündigen Kohlenhändler Gebr. Burns den Abschluss bedeutender K lenlieferungsverträge mit Minenbesitzern in Wales an sie infolge des amerikanischen Kohlenarbeiterstreiks nicht mit inla scher Kohle beliefert werden. Gleichzeitig wird der bevorstehende schluss von über 50 000 To. pro Monat mit Deutschland gemeldet. wir schon mitteilten, ist beim Rheinisch-Westfälisc Kohlensyndikat von bevorstehenden Abschlüssen der Firma E nichts bekannt.

✱ **Die Ruhrkohlenförderung in der Zeit vom 25. 26. September.** Nach vorläufiger Berechnung wurden in der vom 20. bis 26. September im Ruhrgebiet an sechs Arbeitstagen 1 94 Tonnen Kohle gefördert gegen 1 974 506 To. in der vorhergehenden W bei ebenfalls sechs Arbeitstagen. Die Kokserzeugung stellte sich in sieben Tagen der Berichtswoche (in den Kokereien wird auch Sonn gearbeitet) auf 396 731 To. gegen 398 911 To. in der vorhergehen Woche. Die Presskohlenherstellung stellte sich auf 75 336 To. g 67 169 To. bei sechs Arbeitstagen. Die arbeitstägliche Kohlenförder betrug in der Zeit vom 20. bis 26. September im Ruhrgebiet 324 288 gegen 329 068 To. in der vorhergehenden Woche und 379 840 To. Durchschnitt des ganzen Jahres 1913. Die tägliche Kokserzeugung st sich auf 56 676 (gegen 56 987 bzw. 68 377 To.), die arbeitstägliche Pr kohlenherstellung auf 10 889 To. (gegen 11 195 bzw. 16 439 To.).

Dr. Schacht darauf hingewiesen, dass die Aufnahme von Ausla anleihen seitens der Kommunen und ähnlicher öffentlicher Kö schaften mit Rücksicht auf die späteren Wirkungen für Zahlungsbilanz eingeschränkt werden müssten. Besonders leihen, die nicht für produktive und ausfuhrfördernde Zw genommen würden, seien durchaus abzulehnen. Im Zusammen damit sind Gerüchte aufgetaucht, dass die bekanntlich von der D schen Girozentrale geführten Verhandlungen über eine grosse k hinierte Kommunalanleihe eine Unterbrechung bzw.

Beilage zur Vossischen Zeitung 1925 25. September

Zum Ausschneiden und Aufbewahren!

Der Postverkehr mit dem Ausland

Ab 1. Oktober nach dem neuen Weltpostvertrag

Am 1. Oktober ändern sich mit dem Inkrafttreten des im Jahre 1924 in Stockholm abgeschlossenen Weltpostvertrags eine Reihe von Vorschriften über den Postverkehr mit dem Ausland. Wir geben nachstehend eine Auswahl aus den neuen Bestimmungen.

In den Gebührensätzen treten folgende Aenderungen ein:

Blindenschriftsendungen je 1000 g	3 Pf.
Eilzustellgebühr für Briefsendungen	50 „
für Pakete	65 „
Gebühr für Nachfragen (Laufschreiben)	50 „
Gewichtsgebühr für Wertkästchen je 50 g 20 Pf., mindestens	80 „
Versicherungsgebühr für Wertsendungen je 300 Rm.	30 „
Behandlungsgebühr für Wertpakete	30 „
Gebührenzettelgebühr	20 „
Paketlagergebühr täglich 10 Pf., höchstens	4 RM.
Gebühren für Postanweisungen (abgesehen von Großbritannien und den britischen Dominien, Kolonien und Schutzgebieten wohl aber für Kanada) eine feste Gebühr von 20 Pf. und eine weitere Gebühr von 10 Pf. für je 20 RM.	
Einziehungsgebühr für Postauftragspapiere	25 Pf.
Vorzeigegebühr für nicht eingelöste Postauftragspapiere	20 „
Gebühr für Ueberweisung im Ausland bezogener Zeitungen nach Deutschland 50 Pf. für jedes volle oder angefangene Vierteljahr der laufenden Bezugszeit.	

Der Mindestbetrag der Nachgebühren für nicht- oder unzureichend freigemachte Briefsendungen ist auf 10 Pf., die Abrundung auf volle 5 Pf. herabgesetzt.

Drucksachen, Geschäftspapiere, Warenproben und Mischsendungen müssen fortan unter allen Umständen voll freigemacht sein, ungenügend oder gar nicht freigemachte Sendungen dieser Art sind von der Beförderung ausgeschlossen. Ebenso werden Postkarten mit Antwortkarte, die nicht für beide Teile voll freigemacht sind, nicht abgesandt. Für nicht- oder unzureichend freigemachte Briefsendungen aus Litauen und Memelgebiet, Luxemburg und Oesterreich wird das Doppelte des Fehlbetrages nacherhoben.

Die Gebühren für Postpakete und Postfrachtstücke haben eine Reihe von Aenderungen erfahren; näheres hierüber ist am Postschalter zu erfragen.

Die von den Postscheckämtern an Kontoinhaber im Ausland versandten Kontoauszüge sind fortan gebührenfrei.

In Briefsendungen dürfen allgemein Briefe, Zettel oder Schriftstücke nicht eingelegt werden, die für andere Personen als den Empfänger selbst oder die bei ihm wohnenden Personen bestimmt sind. Ferner dürfen in gewöhnlichen Briefen Geldstücke, Banknoten und Papiergeld, Gold- und Silbersachen, Edelsteine, Kleinodien und andere kostbare Gegenstände nicht versandt werden. Zollpflichtige Gegenstände sind in weiterem Umfang als bisher in Briefsendungen zugelassen, näheres ist am Postschalter zu erfragen.

Der Nachnahmedienst ist für Brief- und Paketsendungen einheitlich gestaltet worden. Die Nachnahmebeträge sind allgemein (Ausnahmen nur Aegypten und China sowie Nachnahmen, deren Beträge auf ein Postscheckkonto im Bestimmungsland gutgeschrieben werden sollen) in der Währung des Aufgabelandes, in Deutschland also in Reichsmark, anzugeben. Meistbetrag in der Regel 800 Rm. Den Briefsendungen sind vom Absender dem Vordruck entsprechend ausgefüllte grüne Nachnahme-Postanweisungen (demnächst bei den Postanstalten käuflich) haltbar beizufügen. Die Nachnahmegebühren sind vom Absender vorauszuzahlen; sie setzen sich zusammen aus einer festen Gebühr von 40 Pf. und einer Steigerungsgebühr von 10 Pf. für je 20 volle oder angefangene RM. des Nachnahmebetrags. Im Paketverkehr mit Belgien und, sobald der Verkehr mit Frankreich aufgenommen wird, auch mit Frankreich beträgt die Nachnahmegebühr 20 Pf. für je 20 RM. (ohne feste Gebühr).

Vom 1. Oktober an werden nur noch Antwortscheine für das Ausland zu 35 Pf. verkauft; sie gelten sechs Monate lang zum Umtausch gegen Freimarken im Werte der vollen Gebühr für einen einfachen (bis 20 Gramm schweren), gewöhnlichen Auslandsbrief. Die bisherigen Antwortscheine zu 25 Pf. (halbe Briefgebühr) können vorläufig noch weiterverwendet werden; nach dem 31. März 1926 werden sie jedoch im Auslande nicht mehr eingelöst. Persien und Uruguay nehmen am Antwortscheindienst nicht teil.

Warenproben können fortan 45 cm lang, 20 cm breit und 10 cm hoch, in Rollenform 45 cm lang und 15 cm stark sein.

In Wertbriefen dürfen auch wertvolle Schriftstücke versandt werden. Die Wertangabe darf die im Verlustfall aufzuwendenden Wiederbeschaffungskosten nicht überschreiten.

Pakete gelten als sperrig: 1. im Verkehr mit europäischen Ländern (ohne Island und Norwegen): wenn sie in einer Richtung länger sind als 150 Zentimeter oder wenn ihre Länge und ihr größter, nicht in in der Längsrichtung gemessener Umfang zusammen 3 Meter überschreiten; 2. im Verkehr mit Island: wenn ihre Abmessung in einer Richtung 125 cm oder ihr Rauminhalt 55 cbm überschreitet; 3. im Verkehr mit Norwegen: wenn sie in einer Richtung länger sind als 110 cm, oder wenn ihre Länge und ihr größter, nicht in der Längsrichtung gemessener Umfang zusammen 185 cm überschreitet; 4. im Verkehr mit außereuropäischen Ländern (ohne den ägyptischen Sudan): wenn ihre Abmessung in einer Richtung 125 cm oder ihr Rauminhalt 55 cbm überschreitet; 5. im Verkehr mit dem ägyptischen Sudan: wenn sie in einer Richtung länger sind als 110 cm, oder wenn ihre Länge und ihr größter, nicht in der Längsrichtung gemessener Umfang 185 cm überschreiten; 6. im gesamten Verkehr, wenn sie sich wegen ihrer Form, ihres Umfanges oder ihrer Zerbrechlichkeit nicht leicht mit anderen Paketen verladen lassen oder eine besonders sorgsame Behandlung erfordern.

Auf Wertpaketen ist der Wert nicht mehr in Goldfranken, sondern ebenso wie bei Briefen, in Reichswährung, und zwar in lateinischen Buchstaben und arabischen Ziffern anzugeben. Bei Wertpaketen braucht auf der Paketkarte nicht mehr ein Siegelabdruck, sondern nur ein Stempelabdruck des verwendeten Petschafts angebracht zu werden.

Der Absender eines jeden gewöhnlichen oder Wertpakets muß im voraus bestimmen, was mit seinem Paket geschehen soll, wenn es nicht ausgehändigt werden kann. Diese Erklärung, die in französischer oder in einer im Bestimmungsland bekannten Sprache abzufassen ist, ist auf das Paket selbst (am besten unmittelbar unter der Absenderangabe) und auf die Rückseite der Paketkarte zu setzen und vom Absender zu unterschreiben. Hat der Absender die Vorausverfügung unterlassen und wird das Paket unbestellbar, so wird es nach einer Lagerfrist von vierzehn Tagen, in manchen Ländern ein Monat, ohne weiteres zurückgesandt.

4. Die Bänke zum Ausruhen zu benutzen.
5. Möglichst viel Kinder in die Anlagen mitzubringen.
6. Ein heiteres Gesicht zur Schau zu tragen.

Bei einigem Nachdenken ließen sich vielleicht noch mehr derartige Gebote finden. Und wenn man durchaus eine Drohung hinzufügen zu müssen glaubt, so setze man darunter: Bei Zuwiderhandlungen tritt Strafe bis zu hundert Mark, im Unvermögensfalle entsprechende Haftstrafe ein.

Schlafwagen-Verschwendung

Kaufmännischer Geist bei der Reichsbahn?

Während die Reichsbahnverwaltung sich in der Gestellung von Schlafwagen reell „großzügig" benimmt, ist sie andererseits im Innern der Schlafwagen oft von einer „Sparsamkeit", die fast peinlich wirkt. Daneben sind es vor allem auch die hohen Bettkartenpreise und das Fehlen der Teilstrecken, die vor dem Kriege üblich waren, die die Schlafwagen schädigen. Man fährt heute von Berlin nach Freiburg oder nach Eydtkuhnen für das gleiche wie nach Hamburg oder Köln. Ob man so etwas wohl kaufmännisch nennt?

Die schlechteste Behandlung durch die Reichsbahn erfahren die Reisenden der Schlafwagen Breslau—Leipzig. Der Zug geht aus beiden Städten um 12 Uhr nachts und trifft in beiden Orten um 6 Uhr morgens ein. Der Schlafwagen darf aber abends nicht etwa um 9 oder 10 Uhr betreten werden. Man muß vorher irgendwo warten. Auch nach 5 Uhr früh muß man schon aufstehen, um das Bett wieder zu verlassen, weil auch in Leipzig ein Verweilen im Schlafwagen bis etw 8 Uhr nicht gestattet ist. Die Folge dieser unkaufmännischen Politik ist ein ständiger Leerlauf des Schlafwagens auf jener Strecke.

Aber auch der Zustand auf mancher andern Strecke hat mit kaufmännischer Leitung nichts gemein. So liefen vor dem Kriege nach Köln im ganzen vier Schlafwagen, außerdem einer nach Aachen. Heute laufen elf, wozu noch eine Anzahl nach Aachen, München-Gladbach und Wesel geleitete treten, die beiden letzteren meist fast leer. Von Leipzig aus laufen ferner je ein Wagen nach Köln, Düsseldorf und München-Gladbach. Die Frequenz würde nur einen einzigen Wagen rechtfertigen. In dem Schlafwagenzug von Berlin nach Köln konnte ich zweimal einen Schlafwagen ohne einen einzigen Reisenden feststellen, während bei den andern der Durchschnitt außerst dürftig ausfiel. Derselbe Zustand läßt sich auch im Osten feststellen, wo recht häufig nach Marienburg nicht ein einziger oder nur wenige Passagiere vorhanden sind. Es verkehren dort zwei Schlafwagen. Endlich verkehren drei Schlafwagen über Königsberg hinaus nach Insterburg, obwohl zwischen diesen beiden Stationen absolut keine Benutzung vorliegt. Außerdem liegen die Ankunfts- und Abfahrtszeiten in Königsberg derart günstig, daß die wenigen Reisenden östlich Königsberg keine Benachteiligung erfahren, wenn das Ziel dieser drei Schlafwagen von Insterburg nach Königsberg verlegt werden wird.

Ob solcher Verschwendung an Kraft, Material und Bedienungspersonal fällt aber die Sparsamkeit im Innern vieler Schlafwagen unangenehm auf. So sind heute noch in einzelnen Schlafwagen Kopfkissen vorhanden, welche diesen Namen nicht verdienen. Sie machen den erbärmlichen Eindruck einer mitleidig gewährten Spende aus der Reichswollwoche seligen Angedenkens und lassen sich fast bequem in der Hosentasche verstauen. Ebenso steht es recht häufig mit den Trinkgläsern. In vielen Wagen ist der Bestand derart gering, daß mancher Reisende aus der Flasche trinken muß, will er nicht das Mundwasserglas dazu benutzen. Mir ist es auf einer westlichen Fahrt passiert, daß wir zu dritt für eine Flasche Wein nur ein Glas bekommen konnten, und der Schaffner auf unsere Beschwerde philosophisch erklärte: „Schweigen ist Gold!"

Es wird Zeit, daß die maßgebenden Stellen sich bald um diesen Betrieb ernstlich kümmern, damit die Klagen gewisser Stellen um die verlustbringenden Schlafwagen aufhören. Was hier fehlt, ist Reduzierung der Wagenzahl auf die nötige Zahl, Einführung der früheren Teilstrecken und innere Ausstattung der Wagen. Die Frequenz hebt sich dann von selbst und der Nutzen kommt auch. Die Reichsbahn sollte nicht einerseits verschwenden und auf der anderen Seite um wenige Pfennige kämpfen.

G. H.

Keine Courage

Wetterkarte vom 24. September

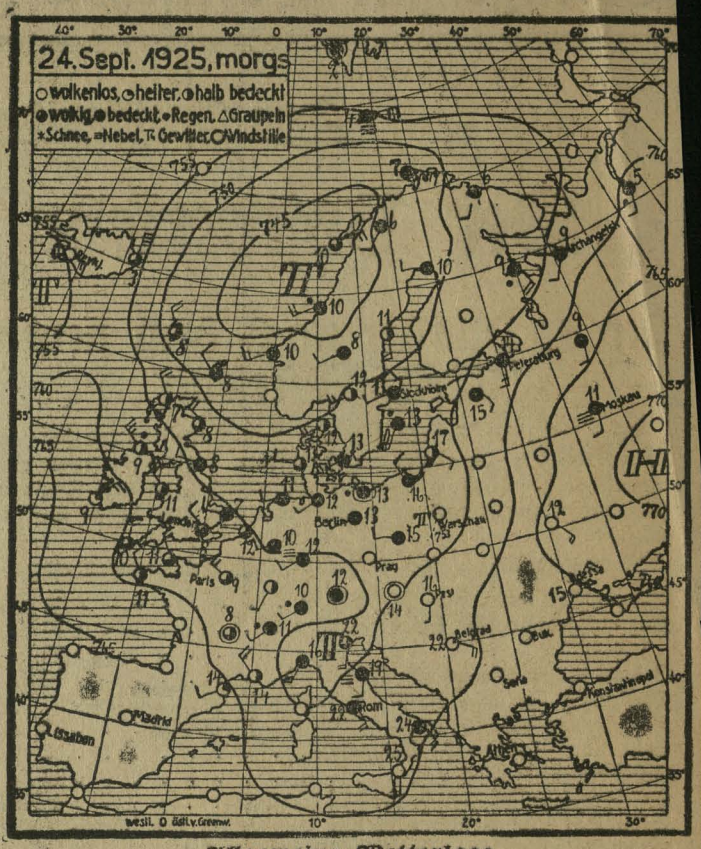

Allgemeine Wetterlage

In der östlichen Hälfte Deutschlands haben sich am Mittwoch bei Südostwinden die Temperaturen auffallend gesteigert, stellenweise wurden fast 25 Grad Celsius erreicht. Darauf ist unter Begleitung von ergiebigen Niederschlägen kühlere Luft ostwärts vorgedrungen und hat sich nunmehr über das ganze Reich ausgebreitet. An der Grenzlinie der kühleren gegen die warme Luft sind in Polen und Oberitalien Druckstörungen zu erkennen. Der Nachschub kälterer Luft wird noch etwa einen Tag anhalten, ebensolange auch die Neigung zu Niederschlägen. Dann wird der Polarstrom voraussichtlich durch eine neue, südwestlich von Island aufgetretene Zyklone unterbrochen, so daß in seinem Zwischenhoch von Nordwesten her Besserung des Wetters nachfolgt.

Wetteraussichten für Berlin und Umgegend

Nachlassen der Niederschläge und Bewölkungsabnahme, leichte Abkühlung. — S.-A.: 5.58 Uhr. S.-U.: 5.57 Uhr. — M.-A.: 2.04 Uhr nachmittags. M.-U.: 10.17 Uhr abends.

Allgemeine Wetteraussichten für Deutschland

In Ost- und Süddeutschland Regenfälle. Weiter im Nordwesten zeitweilige Aufheiterung. Im allgemeinen etwas kühler.

Rundfunk-Programm

Funkstunde

4.30—6 Uhr: Nachmittagskonzert der Berliner Funkkapelle: 1. Seeteufel, Marsch, von Praga. 2. Ouvertüre zu der Operette „Waldmeister", von Johann Strauß. 3. Gruß an Wien, Walzer, von v. Baußnern. 4. Intermezzo aus der Oper „Freund Fritz", von Mascagni. 5. Bajadere; Spanisches Capriccio, von Waterman. 6. Im Schattenland, Valse boston, von Brooks-Ahlert. 7. Wiener am Land, Potpourri, von Komzak. 8. Berliner Pflaster, Onestep aus „Madame Revue", Nelson. 6.40 Uhr: Zehn Minuten für die Frau. 7 Uhr: Reinhold: „Die Bedeutung des Kleingartenwesens in kultureller, volkswirtschaftlicher und städtebaulicher Beziehung." 7.25 Uhr: Professor Pandit Tarachand Roy: „Die indischen Feste." 7.55 Uhr: Dr. Wilhelm Ziegler: „Die Verschuldung der Welt." 8.30 Uhr: Bratschenabend: 1. Sonate D-Dur, Opus 15, für Bratsche und Klavier, von Juon. 2. Duo für Bratsche und Cello, von Beethoven (mit 2 obligaten Augengläsern). Sonatensatz: Allegro. 3. Hebräische Melodien, von Joachim. 4. Zwei Lieder für eine Altstimme mit Bratsche und Klavier, von Brahms (Gestillte Sehnsucht; Geistliches Wiegenlied). 5. Konzert A-Dur, Opus 107, für Bratsche, von Mozart. Mitwirkende: Hans Mahlke, Rudolf Schmidt, Adolf Steiner.

Das Londoner Programm

1—2 Uhr: Konzert, übertragen vom Hotel Metropole. 3.45 Uhr: Konzert. 4.45 Uhr: Solo-Vorträge: Gesang und Violine. 6 Uhr: Musik. 7 Uhr: Neueste Nachrichten. „Das Wunderland der Cevennen." 8 Uhr: Orchesterkonzert. U. a. Werke von Mozart, Leo Fall, Tschaikowsky. 8.30 Uhr: „Die Gewinnenden," eine [illegible]

Ziau. n.N28

68
68

JÓZEF SKWARCZYŃSKI

KOLEJNICTWO W POLSCE

LWÓW 1920
DRUKARNIA WŁ. ŁOZIŃSKIEGO, CZARNIECKIEGO 12,
POD ZARZĄDEM J. ZIEMBIŃSKIEGO.

Koleje żelazne są ważnym czynnikiem w życiu kulturalnem i ekonomicznem państwa; ukształtowanie ich w odpowiednią sieć, wyposażenie i zorganizowanie jest wyrazem potrzeby społeczeństwa.

Odradzająca się z trzech zaborów Polska, odczuwa niestety w wielu kierunkach znaczne braki w tej dziedzinie gospodarstwa. Polityka kolejowa zaborczych rządów miała bowiem na oku jedynie cele służące ich państwom z pominięciem potrzeb zabranych dzielnic. Kilkoletni okres okupacyi Kongresówki, dewastacya kolei w Galicyi pozostawiły też straszne szczerby w kolejach na ziemiach Polski, nie mówiąc już o zniszczeniu i uprowadzeniu taboru kolejowego. Kolejnictwo w Polsce ma przeto przed sobą bardzo obszerne zadanie, aby koleje odpowiednio zorganizować i przystosować do potrzeb i celów państwa. Zadanie to trudne, a w obec znacznych funduszów do tego niezbędnych tem trudniejsze, że obecny stan finansów Polski wymaga bardzo oględnego i celowego ich użycia.

Niniejszem będziemy się starać omówić najpilniejsze potrzeby kolejnictwa polskiego i próbować omówić sposoby zaradzenia.

Uwagi wstępne.

Zarząd kolei stoi na wysokości swego zadania, gdy może w całej pełni zaspokoić wymogi ruchu, którym ma kolej zadość uczy-

nić dla życia gospodarczego i kulturalnego kraju. Zarząd kolejowy musi być wyposażony w organizacyą i urządzenia, któreby zapewniały sprężysty ład i porządek oparty na rozumnym posłuchu i takie ukształtowanie całej maszyny administracyjnej, aby zgodne współdziałanie wszystkich członów rozgałęzionego organizmu kolejowego nie mogło zawieść.

Czy zadaniom tym lepiej odpowiada zarząd kolei państwowych czy kolei prywatnych, na podstawie doświadczeń zdobytych w państwach europejskich nie da się bezwzględnie odpowiedzieć. Względy przemawiające za tym czy owym systemem, czy też za systemem mięszanych kolei mogą mieć relatywną tylko wartość, gdyż z rozwoju kolei i ich zarządów wynika, że dla wyboru systemu kolei i ustanowienia ich zarządu należy się zawsze nawiązać do historycznego stanu rzeczy, finansowego położenia i w końcu do gospodarczych a nawet czasem i politycznych względów.

Na obszarach Polsce przypadłych ziem linie kolei pierwszorzędnych zastaliśmy w rękach Państwa; koleje o znaczeniu drugorzędnem i miejscowem są w poszczególnych wypadkach własnością prywatną, w szczególności prywatnych Towarzystw, zależnych w wielu względach od zarządu państwowego. Wobec tych stosunków i na podstawie spostrzeżeń opartych na doświadczeniach innych państw europejskich należy się tedy w Polsce oświadczyć za systemem kolei państwowych i za zarządem ruchu pozostającym w rękach Państwa. Za tem przemawiają u nas względy natury gospodarstwa społecznego. Jednem z pierwszych naszych zadań jest

mianowicie odbudowa i obudzenie życia gospodarczego a jednym z poważnych środków ku temu prowadzących jest odpowiedna sieć kolejowa z taryfą mającą wspomagać rozwój i utrzymanie życia gospodarczego Państwa i jednostek.

Sprężysta i świadoma swego zadania państwowa administracya kolei przy równoczesnej kontroli jej ze strony Sejmu może i powinna u nas oddać niepomierne usługi Państwu i społeczeństwu,

Ustrój administracyi kolei państwowych.

Czynności przypadające władzom kolejowym są następujące:

1. Czynności z dziedziny ustawodawczej t. j. przygotowywanie z urzędu projektów ustaw wchodzących w zakres kolejnictwa, opiniowanie projektów ustaw z tego działu pochodzących z inicyatywy poselskiej, wydawanie rozporządzeń na podstawie i w wykonaniu obowiązujących ustaw;

2. czynności wynikające z tytułu zwierzchnictwa Państwa w dziale kolejnictwa, jak np. koncesyonowanie prywatnych kolei i wszelkie z tem połączone prerogatywy pod względem prawnym, technicznym i finansowym;

3. czynności nadzoru nad prywatnemi kolejami pod względem finansowym i prowadzenia ruchu;

4. zarząd państwowych kolei;

5. współudział kolei w służbie na cele wojskowe;

6. budowa kolei.

Agendy wymienione pod 1—3 przypadają z natury rzeczy wyłącznie centralnej władzy kolejowej, t. j. Ministerstwu kolei żelaznych, agendy zaś wymienione pod 4—6

podzielone być muszą między Ministerstwo a podległe mu urzędy.

Ministerstwo kolei żelaznych zatrzymuje w swej władzy z tych pod 4—6 wymienionych czynności, te, które mają na celu jednolite wytyczne w kierownictwie kolei państwowych na polu eksploatacyi i budowy kolei; w szczególności do zakresu działania Ministerstwa kolei żelaznych muszą należeć sprawy odnoszące się do państwowej polityki kolejowej i specyalnie taryfowej, sprawy budżetowe, ogólne sprawy bezpieczeństwa ruchu, ogólne sprawy osobiste personalu kolejowego, z zastrzeżeniem spraw osobistych tylko urzędników najwyższych kategoryj i rozstrzygania spraw niższych urzędników i podrzędnego personalu w wyższej instancyi. Ministerstwo wydaje ogólne instrukcye służbowe, normy, typy i t. p.

Pod naczelnem ogólnem kierownictwem Ministerstwa prowadzenie ruchu na kolejach państwowych w istotnem tego słowa znaczeniu należy złożyć w Dyrekcyach, przydzielając im, o ile możności, jak najobszerniejszy zakres działania tak, by punkt ciężkości prowadzenia ruchu spoczywał w dyrekcyach przy daleko idącem zwolnieniu Ministerstwa.

Szczegółowy rozdział agend zależny jest od ukształtowania się stosunków gospodarczych, ruchowych a nawet politycznych. Za decentralizacyą na rzecz Dyrekcyi kolejowych przemawiają też względy oszczędnościowe.

Kierownictwo Dyrekcyi w ten sposób usamoistnione w ramach swego zakresu działania będzie mogło objąć całość administracyi, nadając jej pod własną odpowiedzialnością kierunek w myśl zasad ustanowionych przez Ministerstwo. Z tego względu

wskazanem jest przydzielać Dyrekcyom kolejowym większą długość linii kolejowych po około 4.000 kilometrów, przy równoczesnem utworzeniu inspektoratów ruchu z poddaniem im 500—600 kilometrów linii. Inspektoraty te, jako organa bezpośredniego kierownictwa i nadzoru obejmowałyby służbę pociągową, stacyjną i komercyalną (handlową), podczas gdy służbę utrzymania kolei, służbę parowoźniczą i warsztatową pozostawić należy odpowiednio zorganizowanym i wyposażonym kierownictwom tych gałęzi służby bez tworzenia pośrednich urzędów, lecz poddając je bezpośrednio Dyrekcyom.

Należyta obsługa i potrzeba prowadzenia ruchu z zastosowaniem się do wymogów i zadań gospodarstwa społecznego przemawiają za tworzeniem i wygraniczaniem okręgów poszczególnych Dyrekcyj przeważnie z uwzględnieniem jednolitych linii kolejowych i kierunków transportów kolejowych; linie, które łączą ważne punkta handlu i produkcyi, porty z głównemi środowiskami przemysłowemi i głównemi miejscami zbytu stolicę Państwa z głównemi miastami województw wskazanem jest złączyć w ręku jednej Dyrekcyi jako zaokrąglone grupy odrębne. W ten sposób będą mogły Dyrekcye wyzyskać swą samodzielność w większym stopniu ku dobru ogólnemu i w ten sposób zyska się na sprawności i uproszczeniu prowadzenia ruchu, a dalej na potanieniu ruchu.

Z przedstawionego zarysu wynika, że pojęte w ten sposób Dyrekcye kolei obejmywałyby całość służby prowadzenia ruchu w pełnym zakresie z wyjątkiem spraw zastrzeżonych Ministerstwu; odpowiednio do tego w skład ich wchodziłoby 5 głównych działów:

I. Utrzymanie i nadzór kolei wraz z budową na istniejących liniach,

II. Dział parowoźniczy i warsztatowy,

III. Dział ruchu, a więc służba stacyjna, pociągowa, rozkłady jazdy,

IV. Dział handlowy i przewozowy z kontrolą dochodów,

V. Ogólny zarząd z poddziałami:

1. dla spraw osobowych,
2. dla spraw finansowych,
3. dla spraw inwentarza i materyałów,
4. dla spraw ogólnego znaczenia i jednolitego regulowania służby (kształcenie personalu),
5. dla spraw prawnych.

Rozdrabnianie działów służby na większą ilość wydziałów czy biur nie jest wskazane, gdyż przez to utrudnia się prowadzenie sprężystej administracyi z powodu ciągłej potrzeby wzajemnego porozumiewania się dwóch a nawet więcej wydziałów; raczej należy w obrębie dyrekcyi zcentralizować większe działy służby pod kierownictwem wytrawnych i dzielnych kierowników. Z drugiej strony unikać należy, aby pojedyńcze działy służby wyemancypowały się z pod odpowiedzialnego jednolitego kierunku naczelnego dyrektora, któremu w tym celu trzeba dodać dwóch zastępców, a mianowicie dla prowadzenia działów pod I., II. i III. i drugiego dla prowadzenia działów pod IV. i V. wymienionych.

Jako organa wykonawcze podporządkowane dyrekcyom inspektoraty ruchu miałyby być jak najmniej obciążone aparatem biurokratycznym, rachunkowym i manipulacyjnym. Do Inspektoratów należałoby przede-

wszystkiem wykonanie zarządzeń Dyrekcyi, kontrola i nadzór służby. W tym celu musianoby przyznać Inspektoratom odpowiedni zakres władzy dyscyplinarnej i pewną kompetencyę w sprawach osobowych w szczególności co do personalu niższej kategoryi.

Nadto są działy służby kolejowej, które ze względu na swój charakter powinny być administrowane wspólnie dla całej sieci kolei państwowych, których przydzielenie jednak do Ministerstwa obciążyłoby je znacznie bez potrzeby. Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie zawiadowstwo taborem wozowym. Już pierwszy rok istnienia polskich kolei państwowych wykazał bardzo dotkliwie brak podobnego centralnego zarządu wozów kolejowych. Potrzebne jest więc stworzenie poza Ministerstwem lecz jemu podległego urzędu zawiadowywania taborem wozowym, którego zadaniem będzie jaknajdalej idące wyzyskiwanie tego taboru, wyrównywanie zapotrzebowań i obrachunek z obcemi kolejami.

Podobnie poza Ministerstwem powinien istnieć wspólny urząd dla przeprowadzenia obrachunku z obcemi kolejami za przewóz towarów i osób i rozdziału przypadających dochodów.

Prowadzeniem budowy nowych linii kolejowych nie należy obarczać ani Ministerstwa kolei żelaznych ani Dyrekcyi kolejowych; w tym celu potrzeba będzie dla całej Polski pod naczelnem kierownictwem Ministerstwa zorganizować jedną Dyrekcyę budowy kolei żelaznych. Do zakresu działania tej Dyrekcyi wchodziłyby wszelkie agendy przygotowania budowy od chwili ustawodawczego jej postanowienia, następnie sama budowa aż do oddania wybudowanej

linii kolejowej Dyrekcyi kolei żelaznych do prowadzenia na niej ruchu; do agend Dyrekcyi budowy należałoby też wypracowywanie i układanie wzorów i typów budowy.

Dla bezpośredniego prowadzenia budowy będą tworzone poszczególne kierownictwa budowy w danych okolicach państwa.

Przeprowadzenie jednolitej organizacyi wszystkich polskich kolei państwowych jest nader pilną rzeczą, gdyż na polu kolejnictwa dotychczas ujawniają się niestety nadzwyczaj jaskrawo różnice zaborczych dzielnic, uświęcające niejako dalej rozbiór. Polityka taka dzielnicowa jest dla Państwa największem nieszczęściem, nad którego usunięciem odpowiedzialne czynniki w pierwszej powinny mierze pracować. Polityka dzielnicowa na kolejach państwowych przeszkadzać będzie znacznie w odradzaniu się gospodarczem, w podniesieniu się części kraju bardziej przez wojnę zniszczonych, albo części kraju ekonomicznie czy też kulturalnie niżej stojących. Polityka dzielnicowa kolejowa sprowadziła już w jesieni 1919 wielkie straty na polu aprowizacyi. Należy więc stąd wyciągnąć naukę i jak najprędzej przystąpić do zorganizowania jednolitego kolejnictwa polskiego. W tym celu należy w Ministerstwie kolei żelaznych utworzyć odrębny Wydział dla opracowania i wprowadzenia w życie organizacyi polskich kolei państwowych.

Wskazanem by było przedewszystkiem zasięgnąć w tej mierze opinii rzeczoznawców także z poza koła urzędników kolejowych, a więc ze sfer przemysłowych, handlowych i t. p.

Odbudowa kolei.

Drugą bardzo piekącą sprawą dla kolejnictwa polskiego jest odbudowa kolei. Koleje z powodu toczącej się od pięciu lat wojny na obszarach polskich uległy bardzo znacznemu zniszczeniu. Zniszczenie to miało swoje źródło w działaniach wojennych wszystkich armii, które operowały na polskich ziemiach, a więc czy to we własnym interesie, czy też w celu uniemożliwienia nieprzyjacielskim armiom korzystania z urządzeń kolejowych. Zniszczone też zostały koleje przez nadmierne zużycie urządzeń i taboru, a następnie przez wywiezienie przez zaborcze państwa parowozów i wagonów. Kwestya odszkodowań względnie oddania wywiezionego taboru kolejowego uregulowana jest traktatami. Poprawa sprawności kolei polskich, jak to wszyscy dzisiaj ciężko odczuwamy, w wielu kierunkach wymaga pilnego przyłożenia się do sprawy.

Sprawność ta potrzebna jest tak ze względu na ruch cywilny dla celów aprowizacyi, pobudzenia życia gospodarczego, jak i ze względu na ruch wojskowy. Służba etapowa na dalekich wschodnich frontach jest z powodu braku odpowiednich linii kolejowych bardzo utrudniona, sytuacyę pogarsza brak odpowiedniej ilości parowozów i wagonów. Tak ważne czynniki wchodzące tu w grę, wymagają prędkiej i wydatnej poprawy bez względu na koszt i obciążenie skarbu państwowego.

Poprawę tę należy podjąć i przeprowadzić na podstawie naprzód obmyślanego i ułożonego programu odbudowy istniejących kolei. Program ten jest też potrzebny dla

zestawienia potrzebnych kosztów, celem ułożenia planu sfinansowania tych niezbędnych wkładów, które zresztą państwu sowicie się opłacą. Bez programu i bez planu sfinansowania wypadnie odbudowa o wiele drożej.

Budowa nowych linij kolejowych.

Ażeby koleje w Polsce odpowiadały swemu pełnemu zadaniu, musi się ich sieć uzupełnić i rozszerzyć według dobrze przemyślanego programu budowy nowych linii kolejowych pierwszorzędnych z oznaczeniem porządku kolejnego, w którym ze względu na potrzebę i użyteczność podjęta ma być budowa poszczególnych linii. W ułożeniu tego ogólnego programu budowy kolei na obszarze całego Państwa Polskiego zachodzi obecnie ta trudność, że granice wschodnie nawet w przybliżeniu dotychczas nie mogą być ustalone. Trudność ta tem bardziej się ujawnia, że właśnie wschodnie kresy są najbardziej upośledzone pod względem komunikacyi lądowej i że ze względów wojskowych w pierwszym rzędzie będą wymagały zaopatrzenia w odpowiednią sieć kolejową.

Dlatego dzisiaj i najprawdopodobniej w najbliższych czasach nie będzie można ułożyć programu dla całości Państwa i trzeba się na razie ograniczyć do zrealizowania w bardzo ograniczonej mierze kolei w centrum Państwa najpilniejszych dla życia gospodarczego.

Przed miesiącem ogłosiły dzienniki, że w Ministerstwie kolei żelaznych ułożono na najbliższych 10 lat program budowy kolei na okrągło 3000 kilometrów. Program ten obejmuje wyłącznie dawną zachodnią Kongresówkę i zachodnią byłą Galicyę. Na wschód od linii Chełm, Dęblin, Warszawa,

Augustów nie wstawiono w program żadnej linii kolejowej. Programu tego nie można uważać za ostateczny i sam przez się będzie musiał upaść, ustępując obszerniejszemu.

Do powyższych względów przyłączają się nader poważne momenty finansowej natury, które również przestrzegają przed zbyt pospiesznem i nieprzemyślanem podjęciem budowy kolei. Stoimy przed okresem jak najobszerniejszego korzystania z kredytu państwowego, przed miliardowemi emisyami własnych obligów i listów, jak np. spowodowanych reformą agrarną. Jakkolwiek naturalne bogactwa pozwalają się nam spodziewać uzyskania podstaw do czynnego bilansu handlowego, to przecież nadzieję tę na szereg lat odbiera nam zniszczenie przez wojnę przemysłu polskiego i zastraszający zastój krajowej produkcyi. Okoliczności te wpływają niekorzystnie na kredyt państwowy. W takich warunkach ma Państwo Polskie szukać funduszów na pokrycie kosztów budowy kolei, których rentowność wobec teraźniejszych wysokich kosztów budowy i kosztów prowadzenia ruchu jest wykluczona na szereg dziesiątek lat. Stąd też ważne nader jest rozważenie i rozstrzygnięcie, czy i o ile w tych stosunkach potrzebne i korzystne jest stworzenie danej nowej arteryi kolejowej, czy też wskazanem jest odroczyć ją do pomyślniejszych czasów.

Najprawdopodobniej wykluczonem jest, aby budżet państwowy mógł znieść bezpośrednio roczny wydatek na budowę kolei; celem uzyskania potrzebnych na ten cel funduszów trzeba się będzie uciekać do ich finansowania w drodze własnych publicznych emisyj, względnie przez krajowe lub zagra-

niczne konsorcya. Specyalnych planów finansowych nie da się tu z góry układać, wypada jednak stanowczo przestrzec przed łączeniem finansowania kolei z jej budową w jednem przedsiębiorstwie; z drugiej zaś strony wskazanem jest starać się o pozyskanie krajowych sfer finansowych do brania udziału w zebraniu potrzebnych na budowę kolei funduszów. Jeżeliby nieodzownem i korzystnem było korzystanie z kapitałów zagranicznych, należałoby na każdy sposób unikać formy koncesyonowania danemu konsorcyum prowadzenia ruchu na swój rachunek. Konsorcyum takie obliczone na zysk będzie się starało wszelkimi sposobami, choćby tylko dozwolonymi, wyciągnąć dla siebie przez czas koncesyi wszystkie korzyści, nie oglądając się wcale na interes Państwa i dobra publicznego, któremu dana kolej ma służyć. Zastrzeżenia bowiem koncesyjne nie będą mogły nigdy w zupełności iskutecznie sparaliżować zakusów podobnych konsorcyów.

Na każdy sposób podjęcie czynności przygotowczych dla ułożenia programu budowy nowych kolei jest już obecnie nader potrzebne i pilne. Do czynności tych przygotowawczych będą należeć przedewszystkiem badania podjęte przez Ministerstwo kolei żelaznych co do użyteczności i potrzeby poszczególnych linij kolejowych ze względu na ogólny interes Państwa i gospodarstwa społecznego. Po zebraniu potrzebnych dat wskazanem byłoby przedstawić zebrany materyał do oceny ankiecie zwołanej ze sfer interesowanych, przyczem w szczególności nie można pominąć władz wojskowych.

Równolegle trzebaby przygotowywać sprawę finansowania budowy kolei.

Zalecając tak bardzo wielką rozwagę w podjęciu budowy kolei stwierdza się równocześnie, że proponowane badania projektów kolejowych zapewne wykażą, że ten lub ów projekt jest tak ważny i pilny ze względu na ogólne interesa Państwa, że przystąpienie do jego zrealizowania będzie musiało nastąpić nawet przed ostatecznem ułożeniem programu rozszerzenia sieci kolei polskich.

Oprócz linii pierwszorzędnych państwo potrzebować będzie uzupełnienia sieci kolejowej liniami drugorzędnemi czyli dojazdowemi. Inicyatywę w budowie i eksploatacyi tych drugorzędnych kolei, czy to w znaczeniu dla danej okolicy czy też tylko dla pewnej miejscowości, pozostawić należy miejscowym czynnikom, a mianowicie województwom, powiatom i gminom o połączeniu z miejscowymi prywatnymi interesentami. W pojedynczych wypadkach mógłby Skarb Państwa finansowo lub przez inne ulgi wspomóc zrealizowanie projektu kolei stosownie do korzyści, jakieby państwo miało z przyjścia danej kolei do skutku.

Celem pobudzenia tej inicyatywy wskazanem by było wydać ogólne normy, pod któremi Państwo popiera budowę kolei niższorzędnych.

Zakończenie.

Los Państwa zależy wielce od sprawności kolei żelaznych i spełniania przez nie zadania na nich ciążącego; do tego potrzebne jest przejęcie się wszystkich czynników tym duchem i tym pewnikiem, że służba publiczna dla dobra swej ojczyzny, tak bardzo dzisiaj potrzebującej wiernej służby i służba dla swego społeczeństwa tak dotkliwie przez długoletnią wojnę i wrogie nam mocarstwa gospodarczo wyniszczonego, jest najszczytniejsza.

Najlepsze przepisy i instrukcye urządzenia i wyposażenia, najlepszy ustrój zarządu nie są wystarczające; spełnienie zadań ciążących na kolejnictwie polskiem zależy w pierwszej linii od doboru ludzi na kierujących i wykonawczych stanowiskach. Potrzebne tu jest wysokie poczucie ważności stanowiska obywatelskiego i odpowiedzialności na każdym szczeblu hierarchii kolejowej, rozpoznanie i zaspokojenie potrzeb i wymogów ruchu kolejowego przy nakazanej gospodarności i oszczędności, stała dążność do postępu we wszystkich gałęziach służby, uprzejme i szybkie zbadanie i załatwienie życzeń i zażaleń publiczności, wyrozumiałe lecz stanowcze i sprawiedliwe obchodzenie się z podwładnymi przy zyskiwaniu ich zaufania, pełen ufności do przełożonego a bezwzględny posłuch u podwładnych.

O to przymioty, które powinny zdobić każdego polskiego kolejarza. Takim też był kolejarz w Małopolsce, gdzie go nawet ciężki los wielkiej wojny nie odwiódł od świętego obowiązku, który tak szczytnie spełnił w przełomowej dla Polski chwili. Należy więc mieć nadzieję, że w ostatnich czasach powtarzające się zapomnienia pobudzane przez nieuchwytne i nieodpowiedzialne czynniki są przemijające. Niestety dziś nie odosobnione są wypadki nadużycia służbowe w celach zysków osobistych. Bierne opory i strejki podejmowane w ciężkich warunkach aprowizacyi, na czem cierpią i sami strejkujący i najbardziej potrzebujące sfery społeczeństwa, musi się jak najostrzej i jak najbardziej stanowczo z tem napiętnować, że winnych należy bezwzględnie i przykładowo do odpowiedzialności pociągnąć.

Nr. 484 ♦ 42. Jahrgang

Preispolitik.

Die teure Butter und die gute Kartoffelernte.

Die Preispolitik, die jetzt getrieben wird, ist weiter nichts, als eine Folge der Zollpolitik und alle Mittel, diese Folgen zu beseitigen, müssen eben daran scheitern, daß man die Ursachen bestehen läßt. Nichtsdestoweniger versuchen die herrschenden Parteien unter dem Schlagwort „Preisabbauaktion" die Oeffentlichkeit zu täuschen, indem sie so tun, als ob sie nach Mitteln und Wegen suchen, um die durch die Zollpolitik hervorgerufene Teuerung zu beseitigen. Es werden Konferenzen über Konferenzen einberufen, und was ist der Erfolg? Eine Wirtschaftsgruppe kämpft gegen die andere, es ist in der Wirtschaft ein Krieg aller gegen alle entbrannt, wie er kaum erwartet wurde.

Wir haben schon erwähnt, daß die Preissenkungsaktion weiter keinen Erfolg gehabt hat, als daß (um nur eins der wichtigsten Produkte für die Ernährung zu nennen, die Butterpreise gestiegen sind. An Gründen für die Rechtfertigung dieser Butterpreissteigerungen fehlt es nicht. Schon einmal, als die Butterpreise in die Höhe gingen, hat man mit dem Argument operiert, daß das Angebot an Butter aus der heimischen Produktion deswegen nachgelassen habe, „weil die Landwirtschaft mit Erntearbeiten sehr stark beschäftigt, nicht in der Lage wäre, der Butterproduktion die notwendige Aufmerksamkeit zuzuwenden". Merkwürdigerweise erscheint dieses Argument wieder einmal in der Oeffentlichkeit. Die Erntearbeiten sind zum größten Teil beendigt, nur die Kartoffeln sind noch hereinzubringen, aber was tut's. Wenn das Argument auch falsch ist, die Hauptsache ist, es ist eins da. **Die Butterpreissteigerungen haben, ähnlich wie die Fleischpreissteigerungen, nur eine einzige Ursache. Diese liegt in der Tatsache, daß Deutschlands Landwirtschaft nicht in der Lage ist, den heimischen Butterbedarf völlig zu befriedigen.** 50 Proz. unseres Butterverbrauches müssen durch Einfuhr gedeckt werden. In einer Zeit, in der durch eine landwirtschaftliche Hochschutzzollpolitik der Einfuhr von Agrarprodukten, also auch von Butter, die allergrößten Schwierigkeiten gemacht werden, haben selbstverständlich die heimischen Produzenten vollkommen die Preispolitik in der Hand. Sie sind in der Lage, je nachdem es ihren Interessen entspricht, das Angebot zu verstärken oder zu verringern. Wenn die Verhältnisse in Kartoffeln zurzeit etwas anders liegen, so hat das seinen Grund in dem besonders guten Ausfall der Ernte und ferner darin, daß die diesjährigen Kartoffeln keine lange Haltbarkeit garantieren, d. h. sie müssen schnell verbraucht und auf den Markt gebracht werden. Wenn die Spiritusbrennerei, wie in früheren Zeiten, vollkommen freigestellt wäre, dann hätte hier die Landwirtschaft ein Ventil, die Kartoffel zurückzuhalten und sie zu verbrennen und damit eine Preissteigerung herbeizuführen. Die Monopolgesetzgebung hat das Brennrecht der landwirtschaftlichen Brennereien ganz erheblich eingeschränkt. Sie können also nur einen Teil der Kartoffeln, die sie nicht für Eßzwecke verwenden, in den Brennereien zu Spiritus verarbeiten, sind aber mit dem übrigen auf den Eßkartoffelmarkt angewiesen. Die Landwirtschaft macht nun dem Handel die allerschwersten Vorwürfe darüber, daß die Spanne, die der Handel dem Verbraucher abnimmt, zu groß wäre. Die Landwirtschaft weist darauf hin, daß sie für den Zentner Kartoffeln heute 1,85 M. erhält gegen 1,80 M. in der Vorkriegszeit. **Während der Konsument beim Händler 3,50 M. gegen 3 M. in der Vorkriegszeit bezahlt.** Wir sind die Letzten, die den Handel gegenüber der Landwirtschaft in Schutz nehmen wollen. Aber das Eine muß man doch sagen, daß die Preisspanne gegenüber der Vorkriegszeit bei der Landwirtschaft deswegen geringer sein kann, weil die Verwertungsmöglichkeit der Kartoffel in der Landwirtschaft heute eine ganz andere ist, als in der Vorkriegszeit. Gewiß, sie ist nur in der Lage, kleinere Mengen zu Spiritus zu verbrennen, als vor dem Kriege. Aber für die kleineren Mengen, die sie zu Sprit verarbeitet, erhält sie erheblich mehr als in der Vorkriegszeit; einmal ja schon deswegen, weil die Spritpreise höhere sind und dann auch, weil mit Hilfe der Reste aus der Spritverarbeitung, der Schlempe, die Viehfütterung erfolgt, und das Vieh selbst und die Produkte des Viehs, Butter, Milch usw., ihnen heute weit größere Einnahmen bringen, als in der Vorkriegszeit

Die den Agrariern nahestehenden Parteien des Rathauses möchten nun den Magistrat veranlassen, für einen stärkeren Ankauf von Kartoffeln zu sorgen. Entweder dadurch, daß er den kapitalschwachen Kartoffelgroßhandel mit Anleihen unterstützt oder dadurch, daß er größere Mengen Kartoffeln einlagert. Wir wissen, daß für beide Vorschläge in Magistratskreisen keine sehr große Neigung besteht. Warum? Weil sie dazu führen würde, den Konsumenten eins der wichtigsten Nahrungsmittel zu verteuern. Es besteht aber auch gar keine Veranlassung dazu, denn nach Ansicht der für die Kartoffelversorgung in Frage kommenden Großhändlerkreise besteht nicht die geringste Gefahr, daß diese Versorgung gefährdet ist. Auf den Bahnhöfen, auf denen die Waggons mit Kartoffeln ankommen, ist eine Ueberfülle festzustellen. Die Händler sind garnicht in der Lage, die Mengen unterzubringen, die hereinkommen. Diese ganze Art zeigt nur von neuem, daß die Herrschaften von rechts nur ein Interesse kennen, nämlich ihre gefüllte Brieftasche. **Am 25. Oktober wird ihnen gezeigt werden, daß es noch etwas anderes gibt.**

eginn: Montag, d. 12. Oktober

rkauf

ünstige Vorteile in bezug
uf Preise gewährt worden,
ie wir restlos unserer Kund-
haft zugute kommen lassen

Stickereien

äsche-Stickerei in nur guter Ausführung
n Stück'ängen v. 2,30 Mtr.
er Stück . . . 1.25 0.75 **48 Pf.**

in Stück'ängen von
4,10 Mtr. . . per Stück **1.25**

Schuhwaren

rokat-Spangenschuh Silber, Absatz Louis XV. . **18.50**

angenschuh schwarz, Wildled., Absatz Louis XV. **17.50**

eder-Niedertreter für Damen, warm. Futter, biegs. Ledersohle mit Pompon, 3.90 **3.50**

eder-Hausschuhe für Dam., warm Futt., biegs. Ledersohle, feste Hinterkappe . . . 4.25 **3.90**

Präsente



Leinenwaren

Renforcé solide Qualität, Meter . . . 68, **58 Pf.**

Mako-Renforcé 80 cm br., gute Qualität . . . . . Mtr. **85 Pf.**

Bettsatin gute Qualität, 130 cm breit 2.30, 80 cm breit **1.45**

Bettbezüge aus gutem Linon, ohne Naht, Kopfkissen 1.75 **6.75**

Frottéhandtücher glattweiß und mit farbiger Kante, mit kl. Schönheitsfehlern . . von 85 Pf. bis **1.90**

Jacquard-Tischtuch Halbleinen, 120×150 . . . 4.75, 120×135 **3.90**

Gardinen u. Decken

Eleganter Halbstore Etamine mit Volant **4.90**

Künstler-Garnitur 3teilig, engl. Tüllgewebe **6.90**

Scheibenschleier Etamine, reich verarbeitet, mit u. ohne Volant, Paar **1.20**

Etamine-Halbstore m. breit, Fries und Volant **1.65**

Steppdecke doppelseitig, Satin, Handarbeit, 150×200 **19.50**

Steppdecke doppels. Satin, mit Wollfüllung, 150×200 **27.50**

Im Erfrischungsraum:

Bockwurst m. Mayonnais.-Salat **45 Pf.**
Italien. Salat mit Brötch. **40 Pf.**
Salat-Brötchen . . **15 Pf.**

eukölln
rliner Straße 51/55



UNION

Kredit an Jedermann

bis zu

12 Monaten

bei ganz **geringer** Anzahlung

Herrenzimmer, Speisezimmer, Schlafzimmer, weiße und bunte Küchen, Kleider-Schränke, Vertikows, engl. und Metallbettstellen, Sofas, Ruhebetten usw,

Fahrgeld wird vergütet

Möbel- u. Waren-Kredit-Haus

Folgen falscher Wirtschaftspolitik.

Maschinenbauer, Reichsregierung und Preisabbau.

Der Bericht des Vereins Deutscher Maschinenbauanstalten für den Monat September stellt von Anfang bis Ende eine scharfe Kritik an der verfehlten Wirtschaftspolitik der Reichsregierung dar, dessen Folgen die Arbeiterschaft in Betriebseinschränkungen zu spüren bekommt. Der Bericht lautet:

Abnehmender Auftragseingang bei vorläufig noch leidlichem Auftragsbestand ließ im September ein fortschreitendes Uebergreifen der Wirtschaftskrise auf das Gebiet der Maschinenindustrie erkennen. Verminderung der Belegschaft und Verkürzung der wöchentlichen Arbeitszeit haben sich in verschiedenen Betrieben als notwendig erwiesen. Die durchschnittliche Arbeitszeit der Maschinenbauwerkstätten, die seit Ende 1924 nahezu unverändert geblieben war, dürfte sich im September um etwa zwei Wochenstunden verringert haben.

Nur in vereinzelten Zweigen war eine geringe Besserung zu verzeichnen. So waren Schuhmaschinen von der Inlands- und Auslandskundschaft stärker begehrt, und die Geschäftsbelebung in einigen Zweigen der deutschen Textilindustrie (Seiden-, Samt- und Wollweberei, Herrenkonfektion) hatte eine gewisse Steigerung der Nachfrage nach Textilmaschinen zur Folge. Zufriedenstellend ist auch die Lage in der Brauerei- und Kellereimaschinenindustrie, wie das Geschäft auf der derzeitigen Berliner Ausstellung erkennen läßt. Dagegen ist die von der guten Ernte und in manchen Kreisen auch von der Einführung der Agrarzölle erhoffte Belebung des Landmaschinengeschäftes nicht in dem erwarteten Umfang eingetreten, vielmehr macht sich bereits jetzt die gewöhnliche, gegen Ende des Jahres einsetzende Abnahme der Nachfrage bemerkbar, die bei einigen Landmaschinenfabriken schon zu Arbeitszeitverkürzungen führte. Firmen, die Kraftmaschinen, Pumpen, Stahl- und Walzwerkseinrichtungen, Maschinen für den Bergbau und Anlagen für Kohlen- und Erzaufbereitung, Papierverarbeitungs- und Druckmaschinen bauen, waren im September hauptsächlich mit der Erledigung weiter zurückliegender Bestellungen beschäftigt.

Das Ausbleiben der Aufträge

ist nicht etwa auf mangelnden Bedarf zurückzuführen. Das zeigt sich auch darin, daß im Eingang von Anfragen aus dem In- und Ausland keine Abnahme zu verzeichnen war. Wohl aber verlangte der Käufer im Inland wie im Ausland ein Zahlungsziel von vielen Monaten. Wird es verweigert, so vergibt der Auslandkunde seinen Auftrag an den fremdländischen Wettbewerber, der wenig kaufkräftige Inlandkunde dagegen verschiebt seine beabsichtigte Anschaffung auf spätere Zeiten. Die Kapitalarmut der deutschen Wirtschaft macht einen Wettlauf bezüglich der Zahlungsziele mit Wettbewerbern, die über einen derartigen Kapitalüberfluß wie etwa den nordamerikanischen verfügen, auf die Dauer unmöglich.

Ein Ausgleich kann hier nur durch billigere Preise gesucht werden.

Hier aber hat im Inlande die Verbilligungsaktion der Reichsregierung für den Bedarf der Maschinenindustrie bisher im wesentlichen versagt. Die begrüßenswerte Senkung des Roheisenpreises ist noch vereinzelt geblieben. Eine offizielle Ermäßigung der Preise für Guß, den wichtigsten Halbstoff der Maschinenindustrie, ist wider Erwarten nicht erfolgt. Leider sind ferner die deutschen Maschinen noch immer in den für uns sehr wichtigen Ländern mit den höchsten Zollsätzen belastet und dadurch gegenüber den die Meistbegünstigung genießenden Staaten zur Wettbewerbunfähigkeit verurteilt. Die zum Teil bereits seit Jahresfrist im Gange befindlichen Handelsvertragsverhandlungen mit Frankreich, Italien und Polen sind noch immer nicht zu einem befriedigenden Abschluß gelangt. Der Handelsvertrag mit Spanien, der bereits zu einer erfreulichen Belebung des Ausfuhrgeschäftes geführt hatte, ist trotz eindringlichster Warnungen der Exportindustrien gekündigt.

Diese ungünstige handelspolitische Lage,

welche eine Besserung des Ausfuhrgeschäftes unmöglich macht, erfüllt die Maschinenindustrie, die im größten Umfang auf die Ausfuhr angewiesen ist, mit ernster Besorgnis. Ohne eine stärkere Bereitschaft der Reichsregierung, und vor allem des Reichstags, bei den Handelsvertragsverhandlungen die Erreichung von Zollermäßigungen seitens des Auslandes allen anderen Gesichtspunkten voran zu stellen und Erleichterungen unserer Fertigwarenausfuhr durch Herabsetzung derjenigen deutschen Zollsätze zu erkaufen, an welchen unsere Vertragsgegner ein wesentliches Interesse haben, werden sich auch weiterhin keine handelspolitischen Erfolge für uns erzielen lassen. Die hohen Sätze der inzwischen in Kraft getretenen sogenannten kleinen Zolltarifrevision waren ausdrücklich als Verhandlungszölle gedacht. Wenn es der Reichsregierung nicht bald gelingt, sie als solche auch zur Anwendung zu bringen, d. h. also, sie gegen entsprechende Zugeständnisse uns gegenüber herabzusetzen, so wird, trotz aller Bemühungen der Regierung auf anderen längst nicht so ausschlaggebenden Gebieten, nicht eine Preissenkung, sondern eine weitere

unerträgliche Steigerung des inländischen Preisniveaus

eintreten — eine Gefahr, der sich, nach den kürzlichen Aeußerungen des Reichswirtschaftsministers zu urteilen, auch die Reichsregierung anscheinend nicht verschließt.

Der Bericht des Vereins deutscher Maschinenbauanstalten gibt also die wahren Gründe dafür, weshalb der Preisabbau bei der gegenwärtigen Zoll- und Handelsvertragspolitik der Reichsregierung unmöglich ist, unumwunden zu. Er vergißt dabei, zu erwähnen, daß der VDMA. durchaus die Möglichkeit hatte, die Entscheidung über die Zölle und über die Handelsverträge durch die ihm nahestehenden Vertreter im Parlament maßgebend zu beeinflussen, daß er dabei aber vollkommen versagt hat. Wie man sieht, wird sich das Unternehmertum in steigendem Maße der Konsequenzen seiner Handlungen bewußt, und es wäre nur zu wünschen, wenn sie sich bei den kommenden Entscheidungen über Zollfragen und Handelsverträge von dieser besseren Erkenntnis leiten ließen. Schließlich gibt es neben reaktionärer Parteipolitik auch noch so etwas wie eine Produktion, und wenn diese nicht billig genug erfolgt, um den Bedarf befriedigen zu können, so muß der ganze Sinn der Wirtschaft in sein Gegenteil verkehrt werden.

Löhne und Teuerung.

Allerdings enthält der Bericht auch einen Passus über die Lohnfrage, den wir oben nicht zitiert haben, den wir aber unseren Lesern trotzdem nicht vorenthalten wollen. Hierzu schreibt der Verband:

Ungeachtet der von dem Reichswirtschaftsminister veröffentlichten Erklärung, daß auch die Gewerkschaften den Preisabbau nachdrücklich unterstützen wollen, und trotz aller Hinweise, daß allgemeine Lohn- und Gehaltserhöhungen die Verbilligungsaktion der Regierung von vornherein vereiteln müssen, sind Lohn- und Gehaltserhöhungen in sehr erheblichem Umfange gefordert und teilweise durch Schiedssprüche auch schon bewilligt worden. Wie hieraus hervorgeht, wird immer noch nicht genügend erkannt, daß eine solche ohne Rücksicht auf die schwierige wirtschaftliche Lage durchgeführte, vollkommen verkehrte Lohn- und Gehaltspolitik die Industrie immer weiter zum Erliegen bringen und dadurch auf die Dauer auch der Arbeiter- und Angestelltenschaft nur zum Schaden gereichen muß. Höhere Verdienste, die nicht auf höheren Leistungen beruhen, bedeuten lediglich Steigerung der Arbeitslosigkeit.

Es sind das die alten, längst widerlegten Behauptungen, wonach die Löhne das deutsche Preisniveau irgendwie beeinflußten. Die Unternehmer scheinen sich immer noch nicht dieses lächerlichen Widerspruchs bewußt zu sein, der darin liegt, daß sie die Konkurrenz der mit vier- und sechsmal so hohen Löhnen hergestellten Auslandsware fürchten, während sie für Deutschland jede Lohnerhöhung ablehnen. Sie wollen mit der Widerholung ihrer bis zum Ueberdruß betonten und trotzdem nicht weniger falschen Auffassung von der Hauptursache der deutschen Wirtschaftskrise ablenken, die in der Fehlorganisation der Produktion, der hohen Ansprüche des Kapitals, der daraus hervorgehenden falschen Zollpolitik liegt. Statt dessen sollte man sich doch wirklich lieber ernsthaft Gedanken darüber machen, warum in Deutschland die Bestandteile und Halbfabrikate eines Autos mehr kosten, als in Amerika die fertig montierte Maschine, während dort noch, bei der Montage sowohl wie bei der Herstellung der Halbfabrikate das Vielfache der deutschen Löhne gezahlt wird. So lange diese Frage nicht einmal ernsthaft aufgeworfen, geschweige denn gelöst ist, soll man nicht von niedrigen Löhnen, sondern von der Organisations- und Denkfaulheit der deutschen Unternehmer reden, die mit der Aufrechterhaltung rückständiger Betriebsmethoden die Teuerung durch hohe Gestehungskosten künstlich hervorrufen.

24. Abt. 7½ Uhr Zahlabend der Gruppen 1 bis 3 in den bekannten Lokalen.
25. Abt. 7½ Uhr Zahlabende bei Gott, Kniprodestr. 6; Kästner, Elbinger Straße 24, und Böhme Nachf., Pasteurstr. 6. Referate in allen Lokalen.
26. Abt. 7½ Uhr im Lokal von Beinlich, Weißenburger Str. 1, Ecke Saarbrücker Straße. Vortrag des Genossen Gerber über „Die kommende Stadtverordnetenwahl".
27. Abt. 7½ Uhr in den Schönhauser Festsälen, Schönhauser Allee 129, Vortrag des Genossen Wuschick über „Die politische Lage".
28. Abt. 7½ Uhr Zahlabend in den bekannten Bezirkslokalen.
30. Abt. 7½ Uhr im Lebigenheim, Pappelallee 15, Vortrag des Genossen Carlinski über „Die Stadtverordnetenwahl". Mitgliedsbuch ist mitzubringen.
32. Abt. 7½ Uhr Gruppenzahlabende in den bekannten Lokalen.
34. Abt. Der Zahlabend fällt aus. Alle Genossen werden ersucht, die öffentliche Versammlung am Donnerstag, den 15. Oktober, abends 7½ Uhr, in den Comenius-Sälen zu besuchen.
36. Abt. 7½ Uhr Zahlabend: 1. Gruppe bei Busch, Tilsiter Str. 27. Vortrag des Genossen Thielemann über „Die Sozialfürsorge nach dem 1. Juli 1925". 2. Gruppe bei Lubotta, Sorndorfer, Ecke Insterburger Straße. 3. Gruppe bei Wittschuß, Petersburger Str. 4.
37. Abt. 7½ Uhr Zahlabend in folgenden Lokalen: 1. Bezirk bei Zepke, Ebertystr. 7: 2. und 3. Bezirk bei Gerasch, Ebertystr. 10; 4. bis 6. Bezirk bei Köhler, Matternstr. 14.
39. Abt. 7½ Uhr im Friedrich-Wilhelm-Gymnasium, Kochstr. 13, Vortrag der Genossin Wurm über „Internationalismus".
40. Abt. 7½ Uhr bei Schmidt, Teltower Str. 18, Vortrag des Genossen Zachert über „Die politische Lage und Stadtverordnetenwahl".
42. Abt. 7½ Uhr Zahlabende in folgenden Lokalen: Wiersdorf, Urbanstr. 6, Vortrag des Genossen Bittermann: Vogeler, Mittenwalder Str. 16; Buhr, Blücherstr. 33; Höhlke, Bergmannstr. 61; Seehaak, Willibald-Alexis-Str. 6, Vortrag des Genossen Pusch.
43. Abt. 7½ Uhr Zahlabende in den bekannten Lokalen.
44. Abt. 7½ Uhr im Ballhaus, Oranienstr. 170, Vortrag des Genossen Bürgermeister Dr. Kahle über „Die soziale Arbeit im Bezirksamt Kreuzberg".
46. Abt. 7½ Uhr bei Beitz, Schlesische Str. 28, Vortrag der Genossin Landtagsabgeordnete Wellmann-Osnabrück über „Volk, wach auf!"
47. Abt. 7½ Uhr Zahlabend in den bekannten fünf Lokalen. Empfang von Werbematerial. Für die Stadtbezirke 100, 101, 102 bei Schweikardt, Köpenicker Str. 166.
48. Abt. Die Mitgliederversammlung fällt aus. Dafür Beteiligung an der öffentlichen Versammlung bei Gliesing, Wassertorstr. 68. Referent Genosse Litke.

Charlottenburg. 51. Abt. 7½ Uhr bei Schellbach, Königin-Elisabeth-Str. 6. Vortrag des Genossen Medizinalrat Dr. Silberstein über „Die Bedeutung der sozialen Hygiene für das Proletariat". — **52. Abt.** 8 Uhr bei Büttner, Kaiserin-Augusta-Allee 81. Vortrag des Gen. Horlitz über „Praktische kommunale Arbeit und die bürgerlichen Parteien". Gäste, durch Mitglieder eingeführt, sind willkommen. — **53. Abt.** 7½ Uhr Kaiserin-Augusta-Allee, Ecke Reuchlinstraße. Vortrag des Genossen Dr. Tichauer über „Die politische Lage". — **54. Abt.** 8 Uhr im Jugendheim, Rosinenstr. 4. Tagesordnung: „Wahlarbeiten". — **56. Abt.** 8 Uhr Gruppenversammlung. 1. Gruppe bei Liersch, Kantstr. 62. 2. Gruppe bei Jankowski, Holtzendorffstraße 20. — **57. Abt.** 7½ Uhr 1. Gruppe bei Arndt, Kantstr. 51. Vortrag des Genossen Dr. Jaffe über „Die nächsten Aufgaben des neuen Stadtparlaments". 2. Gruppe bei Thunack, Wielandstr. 4, Vortrag des Genossen Otto Schmidt über „Die nächsten Aufgaben des neuen Stadtparlaments".

58. Abt. Spandau. 8 Uhr im Türkischen Zelt, Moltkestr. 6, Vortrag des Genossen Göring über „Die politische Lage".
67. Abt. Grunewald. 8 Uhr im Lokal Hubertusbader Straße. Tagesordnung: „Wahlarbeiten".
68. Abt. Halensee. 7½ Uhr bei Sandmann, Westfälische Str. 42. Vortrag der Genossin Dr. Käthe Frankenthal über „Die Stadtverordnetenwahl".

Wilmersdorf. 69. Abt. 8 Uhr Zahlabend bei Andreas, Pfalzburger Str. 53. Vortrag der Genossin Erna Kresse über „Politische Lage und Stadtverordnetenwahl". — **70. Abt.** 8 Uhr bei Kroiß, Holsteinische Str. 60. Vortrag des Genossen Hans Wonwod über „Wie erziehen wir die Jugend zum Sozialismus?" — **71. Abt.** 8 Uhr bei Jonas, Durlacher Straße, Ecke Bruchsaler Straße. Vortrag des Genossen Regierungsrat Gärtig über „Die politische Lage und Stadtverordnetenwahlen". — **72. Abt.** 7½ Uhr Zahlabend bei Walter, Wilhelmsaue 9, an der Auguststraße. Bericht des Genossen Heß über „Wilmersdorfer Kommunalpolitik".

73. Abt. Schmargendorf. 8 Uhr in der Gemeindeschule. Vortrag des Genossen Dr. Posener über „Kommunalpolitik". Außerdem Wahlarbeiten. Vorstand und Funktionäre tagen ab 7 Uhr daselbst.

Schöneberg. 77. Abt. 7½ Uhr. 1. Bezirk bei Milde, Rollendorffstr. 16. — 2. Bezirk bei Jürgens, Barbarossastr. 5a. Referent Genosse Fritsche. 3. Bezirk bei Zeugner, Grunewaldstr. 35. 4. Bezirk bei Will, Martin-Luther-Str. 68. Referent Genosse Mende. Wichtige Tagesordnungen. — **78. Abt.** 8 Uhr Zahlabend in folgenden Lokalen: 1. Bezirk bei Wandke, Bahnstr. 25. Referent Genosse Hagemann. 2. Bezirk bei Küllmer, Hauptstraße 8. 3. Bezirk bei König, Feurig., Ecke Prinz-Georg-Straße. Referent Genosse Ellenbeck. 4. Bezirk bei Rosenthal, Ebersstr. 66. — **79. Abt.** 8 Uhr pünktlich Zahlabend in folgenden Lokalen: 1. bis 3. Bezirk bei Arndt, Bautzener Str. 10. Referent Genosse Kaspar. 4. bis 6. Bezirk bei Groß, Sedanstr. 17. Referent: Gen. Wendt. 7. Bezirk bei Podszuß, Sachsendamm, Ecke Reichardtstr. 8. Bezirk bei Achtenhagen, Siedelung Lindenhof. Referent Genosse Czeminski. In sämtlichen Zahlabenden Vortrag: „Die Sozialdemokratie in der Kommune." Sehr wichtige Besprechungen für den Wahltag. — **80. Abt.** 7½ Uhr im Gesangsaal des Helmholtz-Gymnasiums, Rubensstraße. Vortrag des Genossen Landrichter Ruben über „Die Stadtverordnetenwahl".

81. Abt. Friedenau. 8 Uhr Zahlabende: 1. bis 3. Bezirk bei Klade, Handjerystraße 60/61. 4. bis 6. Bezirk bei Baginski, Taunusstr. 7. Wahlvorbereitung, politische Aussprache.
82. Abt. Steglitz. 8 Uhr Zahlabend in den bekannten Lokalen.

Lichterfelde. 83. Abt. Alle Parteigenossen von Lichterfelde-Ost und -Süd treffen sich 8 Uhr bei Brettschneider, Berliner Str. 123b zum Zahlabend. Tagesordnung: 1. „Kommunal- oder Monopolbetriebe?" Referent: Stadtrat Genosse Hermes-Steglitz. 2. Diskussion. 3. Wahlangelegenheiten. Durch Parteigenossen eingeführte Gäste willkommen. — **83. Abt.** Der Zahlabend für die Genossen in Lichterfelde-West findet 8 Uhr bei Schmidt, Hindenburgdamm, Ecke Roonstraße, statt. Vortrag des Genossen Fechner über „Die bevorstehende Stadtverordnetenwahl".

85. Abt. Tempelhof. Zahlabend 7½ Uhr 3. und 4. Bezirk im Lokal „Linde", Werder-, Ecke Friedrich-Karl-Straße. 7. Bezirk bei Wanzlik, Oberlandstr. 1. — Der 2., 5. und 6. Bezirk haben sich unbedingt zur öffentlichen Kundgebung Tempelhofer Feld, Turnhalle Deutscher Ring, einzufinden. Beginn 7½ Uhr.

86. Abt. Mariendorf. 7½ Uhr Zahlabend: 1., 2. und 7. Bezirk bei Neumeyer. 3. bis 6. Bezirk bei Niendorf. 8. bis 10. Bezirk bei Findeisen.

88. Abt. Lichtenrade. 8 Uhr in der Schule Roonstraße.

Neukölln. 89. Abt. 7½ Uhr Zahlabend: 1. bis 5. Bezirk bei Brose, Sanderstraße 10. Referent Genosse Georg Maderholz. 7. bis 10. und 18. und 19. Bezirk bei Schulz, Hobrechtstr. 64. Referent Genosse Großmann. 6., 11. und 12. Bezirk bei Gläser, Pannierstraße, Ecke Pflügerstraße. — **90. Abt.** 8 Uhr Mitgliederversammlungen in folgenden Lokalen: 13. Bezirk bei Rüdiger, Lohmühlenstr. 36. 15. und 26. Bezirk bei Jahn, Fuldastr. 45. 16. und 25. Bezirk bei Jenicke, Jansastr. 11. 17. und 24. Bezirk bei Lehmann, Tell-, Ecke Weserstraße. 22., 23. und 36. Bezirk bei Schittler, Donaustr. 113. 34. und 43. Bezirk bei Groß, Münchener Str. 53. 35. Bezirk im Idealkasino, Weichselstr. 8. — **92. Abt.** 7½ Uhr Zahlabend: 14., 29. und 30. Bezirk bei Ganter, Harzer Str. 88 („Stellungnahme zur Stadtverordnetenwahl"). 27., 28., 32., 33. Bezirk bei Ewald, Elbestr. 32, Ecke Weserstraße („Auf zur Stadtverordnetenwahl"). 31., 44., 45., 55. Bezirk bei Lippert, Roseggerstr. 17, Ecke Weserstraße. (Stadtrat Genosse Köhn: „Auf zur Stadtverordnetenwahl".) 46., 47., 59. bei Dehn, Richardstr. 118 (Genosse Wittbrodt: „Auf zur Stadtverordnetenwahl".) 72., 73. Bezirk bei Schneider, Rosenstr. 7 (Genosse Günther: „Die Parteien im Groß-Berliner Wahlkampf".) Sehr wichtige Mitteilungen. Jeder Genosse und jede Genossin muß unbedingt erscheinen. — **93. Abt.** 7½ Uhr Zahlabende: 57. Bezirk bei Belzer, Treptower Str. 23, Vortrag des Genossen Emil Barth jun. über „Die Bedeutung der Stadtverordnetenwahl". 56., 58., 81., 82. und 85. Bezirk bei Ruppelt, Kaiser-Friedrich-Str. 172. 83., 84., 97. Bezirk bei Rißmann, Böhmische Str. 7. 95. Bezirk bei Pritzkow, Richardstr. 53. 96. und 98. Bezirk bei König, Cannerstr. 14. 99. Bezirk bei Warnstedt, Thüringer Str. 22, Siedlung im Bärwinkel. Einteilung der Wahlarbeit. — **94. Abt.** 7½ Uhr Zahlabende: 51. und 52. Bezirk bei Kelling, Selchower Straße 11. 64., 65., 66. Bezirk bei Günther. 67., 77. und 78. Bezirk im Lokal Schillerpromenade 11. 68. und 76. Bezirk im Lokal Schröder, Steinmetzstr. 52. — **95. Abt.** 7½ Uhr bei Grieger, Lessingstr. 9, Vortrag des Genossen Eckardt über „Die Internationale". Wahlangelegenheiten. Einladen. — **96. Abt.** 7½ Uhr Zahlabende: 86. und 100. Bezirk bei Müller, Thüringer Str. 5. Referent Stadtrat Reinhardt. 80., 87. und 88. Bezirk bei Lübben, Thomasstr. 5. Referent Genosse Brinkmann. 93. und 94. Bezirk bei Frenkel, Bodestraße, Ecke Schierkestraße. Referent Genosse Hummel. 101., 102. und 103. Bezirk bei Beck, Emser Str. 21. — **97. Abt.** 7½ Uhr Zahlabende: 79., 89., 90. und 92. Bezirk bei Kutzki, Leinestr. 1. Vortrag des Genossen Richard Krille. 104. bis 106. Bezirk bei Krüger, Emser Straße, Ecke Neißestraße. Referent und Thema wird in der Versammlung bekanntgegeben. — **98. Abt.** 7 Uhr bei Teich, Knesebeckstr. 135. Die Bezirksführer laden besonders ein. Erscheinen aller Genossen und Genossinnen ist Pflicht.

100. Abt. Rudow. 7½ Uhr Zahlabend bei Palm, Köpenicker Str. 81.
101. Abt. Treptow. 7½ Uhr Einzelzahlabende: 1. und 2. Bezirk bei Stephan, Grätzstr. 1. 3. bis 5. Bezirk bei Oettinger, Kiefholzstr. 33/34. Vortrag und Aussprache über die Wahlen.
107. Abt. Falkenberg. 6½ Uhr bei Haberecht, Friedrichstr. 2. „Die Arbeit der Stadt- und Bezirksverordnetenwahlen."
109. Abt. Friedrichshagen. 8 Uhr bei Scholz, Friedrichstr. 81, Vortrag des Genossen Abramowitsch über „Rußland und die westeuropäische Arbeiterschaft". Gäste, besonders Betriebsratsmitglieder, willkommen.
111. Abt. Bohnsdorf. Abends 8 Uhr, bei Heimann, Waltersdorfer Straße, Zahlabend.

Lichtenberg. 114. Abt. 7½ Uhr bei Lauter, Frankfurter Str. 14, Vortrag des Genossen Arndt über: „Die politische Lage". — **115 Abt.** 7½ Uhr in der Schulaula Kronprinzenstraße 10 Abteilungsversammlung. Referent Stadtverordneter Genosse Thurm. — **116 Abt.** 7 Uhr in der Knaben-Mittelschule Marktstraße, Gesangssal. Vortrag der Genossin Else Scheibenhuber. — **117. Abt.** Der Zahlabend fällt aus. Dafür Funktionärversammlung 7½ Uhr bei Klose, Eitelstraße. Ecke Rupprechtstraße. Mittwoch abend 6 Uhr Handzettelverteilung von Krüger, Türrschmidtstr. 33, aus. — **119. Abt.** 7½ Uhr im Cäcilien-Lyzeum, Rathausstr. Tagesordnung: „Die Gemeindepolitik in Berlin". Referent: Stadtverordneter Käming. Verschiedenes.

121. Abt. Karlshorst. 8 Uhr im Restaurant Fürstenhaus, öffentliche Wählerkundgebung. Erscheinen aller Genossen ist Pflicht.
122. Abt. Biesdorf. Die Mitgliederversammlung fällt aus.
124. Abt. Mahlsdorf. 7½ Uhr Zahlabend in Lokal Anders.
125. Abt. Weißensee. 7½ Uhr Bezirksversammlungen: 1. Bezirk bei Minden. 2. Bezirk bei Gallas. 3. Bezirk bei Pohlmann. 4. Bezirk bei Jaeckel. 5. Bezirk bei Grünenbaum.

128./130. Abt. Pankow und Heinersdorf. 7½ Uhr Zahlabende: 1. Gruppe bei Magerowitsch, Kaiser-Friedrich-, Ecke Berliner Straße. Referent: Genosse Bensch. 2. Gruppe bei Mews, Berliner Straße, Ecke Lindenpromenade. Referent Genosse Völkel. 3. Gruppe bei Dreier, Kissingenstr. 4. Referent Genosse Güttner. 4. bis 7. Gruppe im Jugendheim, Breite Straße. Referent Genosse Kubick. 8. und 9. Gruppe bei Dohnke, Wollankstr. 31. Referent Genosse Gütig. Heinersdorf bei Baran, Kaiser-Wilhelm-Straße. Referent: Genosse Löwner. Tagesordnung: „Unsere Arbeit im Roten Hause in Pankow". Verschiedenes. Erscheinen aller Genossen ist Pflicht.

133. Abt. Buchholz. 7½ Uhr bei Rossack, Hauptstr. 71, Vortrag des Genossen Emil Rauch über „Das Aufwertungsgesetz".
134. Abt. Buch. 7½ Uhr bei Göpfert, Zahlabend. Tagesordnung: „Bericht von der Frauenkonferenz". Referent Genossin Martha Hoppe. Gäste können eingeführt werden.
135. Abt. Karow. 8 Uhr im Restaurant „Zum Pankgrafen", Pankgrafenstr. 3, Zahlabend.
139. Abt. Tegel. 7½ Uhr bei Schade, Berliner Str. 17, Ecke Veithstraße. Tagesordnung: „Bericht über die Tätigkeit der Bezirksverordneten". Referent Bezirksverordneter Rotzoll. Verschiedenes.
140. Abt. Borsigwalde. 7½ Uhr bei Woitschach, Ernststr. 1, Mitgliederversammlung. Wichtige Tagesordnung.
141. Abt. Rosenthal. 7½ Uhr Zahlabend bei Möller, am Bahnhof. Vortrag des Genossen Paul Judrian über „Die politische Lage und die Stadtverordnetenwahl".
143. Abt. Waidmannslust. 8 Uhr bei Dreißig, Waidmannstr. 4, Zahlabend.

Jungsozialisten. Gruppe Tempelhof-Mariendorf. Dienstag, den 13. Oktober, abends 7½ Uhr, im Jugendheim, Germaniastr. 4/6, Aussprache über Fragen der Tagespolitik. — **Gruppe Süden.** 8 Uhr in der Juristischen Sprechstunde, Lindenstr. 3, Fortsetzung der Arbeitsgemeinschaft: „Gesellschaft und Staat bei Marx".

Nowawes. 8 Uhr beim Genossen Hiemke, Wallstraße, Funktionärversammlung.

*

Charlottenburg. Radfahrer und Sportler treffen sich zur Wahldemonstration am Sonntag, den 18. Oktober, vormittags 9½ Uhr, auf dem Goslarer Platz.

Kinderfreunde Neukölln. Am Sonntag, den 18. Oktober, findet im Heim, Böhmische Straße, Ecke Cannerstraße, abends 7 Uhr, der erste Elternabend der Kindergemeinschaft Bergstraße statt. Kinderfreunde, Jugend- und Parteigenossen sind herzlichst dazu eingeladen. Eintritt frei.

Zeppelin-Eckener-Woche

11.—18. OKTOBER 1925

Zur Erinnerung an die unvergeßliche Ueberfahrt des L. Z. 126 (Z. R. III) nach Amerika

Gebt für die Zeppelin-Eckener-Spende!

Sendet den Ertrag der Sammlung zur nächsten

Sterbetafel der Groß-Berliner Partei-Organisation

25. Abt. Die Einäscherung des verstorbenen Genossen Barkowski findet am Mittwoch, den 14. Oktober, nachmittags 5 Uhr, im Krematorium Baumschulenweg statt. Rege Beteiligung erwünscht.

78

Abend-Ausgabe
Nr. 449 ✲ Dienstag, 22. September 1925 **Hand**

✲ Steinkohle gegen Braunkohle.

Der Kampf um die Frachttarife.

Von

Dr. Max Heinz (Leipzig).

Mit dem Auftreten des Braunkohlenbrikeits war dem Steinkohlenbergbau ein achtungswerter Mitbewerber entstanden, denn das Braunkohlenbrikett kommt, abgesehen von seinen sonstigen Vorzügen, wie handliche Form, Sauberkeit, Kontrolle bei dem Verbrauch, die ihm einen gewissen Affektionswert verschaffen, der Steinkohle in ihrem Heizwert beträchtlich näher als die Rohbraunkohle. Vor allen Dingen musste deshalb im Hausbrandgeschäft der Steinkohle ein starker Konkurrent entstehen. Diese Interessengegensätze wurden im Kriege stark gemildert. Die gewaltige Kohlenknappheit während des Krieges und der darauffolgenden Jahre liess Interessengegensätze gar nicht aufkommen. Der Interessengegensatz machte sich erst wieder geltend, als die Nachfrage nach Brennstoffen dem Angebot nicht mehr entsprach. Seit dieser Zeit sind die Gegensätze neu aufgelebt, und zwar in schroffster Form, die in den Denkschriften des Ruhrbergbaues und des mitteldeutschen Braunkohlenbergbaues an das Reichskabinett ihren Ausdruck findet.

Die Ruhrdenkschrift führt vor allen Dingen eine bewegliche Klage über die rasche Entwicklung des Braunkohlenbergbaues in den Kriegs- und Nachkriegsjahren, während der Steinkohlenbergbau in seiner Entwicklung ausserordentlich stark zurückgeblieben ist. Diese Klagen erscheinen auf den ersten Blick nicht unbegründet, wenn man die Förderzahlen des Steinkohlen- und Braunkohlenbergbaues in Deutschland miteinander vergleicht. Es wurden gefördert in den Jahren 1913 bis 1924:

Kohlenförderung Deutschlands 1913 bis 1924:

	Steinkohle in Mill. To.	Braunkohle in Mill. To.		Steinkohle in Mill. To.	Braunkohle in Mill. To.
1913 . .	190	87	1919 . .	108	94
1914 . .	161	84	1920 . .	131	113
1915 . .	147	98	1921 . .	136	123
1916 . .	159	94	1922 . .	120	137
1917 . .	168	93	1923 . .	62	118
1918 . .	158	101	1924 . .	118	124

Ab 1919 ohne Lothringen, ab 1920 ohne Saar und Pfalz, ab Juni 1921 ohne Ost-Oberschlesien, im Jahre 1923 Besetzung des Ruhrgebiets.

Tatsächlich wurden im vergangenen Jahre mehr Braunkohlen als Steinkohlen gefördert, während vor dem Kriege die Braunkohlenförderung ungefähr nur die Hälfte der Steinkohlenförderung ausmachte. Nach dem Verlust wertvoller Steinkohlengebiete, der Verkürzung der Arbeitszeit und dem Leistungsrückgang musste nach dem Krieg eine Vermehrung der Kohlenförderung stattfinden. Da der Steinkohlenbergbau aus technischen Gründen hierzu nicht in der Lage war, so blieb eben einfach nichts anderes übrig, als auf die noch verhältnismässig wenig ausgenutzten Braunkohlenvorräte zurückzugreifen, deren Ausbeutung infolge günstiger geologischer Verhältnisse rasche Fortschritte machte. Die Fördersteigerung ist auch dem Braunkohlenbergbau, wie die Uebersicht zeigt, unter Anspannung aller Kräfte gelungen, und man hat dies bisher als eine nationale Tat gepriesen. Es wirkt eigentümlich, wenn die kraftvollen Anstrengungen des Braunkohlenbergbaues nunmehr so hingestellt werden, als hätte der Braunkohlenbergbau die günstige Gelegenheit benutzt, sich in wertvolle Absatzgebiete der Steinkohle einzunisten. Wenn es also feststeht, dass die rasche Entwicklung des Braunkohlenbergbaues in und nach dem Kriege zwangsläufig gewesen ist, so muss man die ganze Frage weiterhin auch noch von einem anderen Gesichtspunkt aus betrachten. Die starke Steigerung der Förderung war natürlich unmöglich, ohne dass der Braunkohlenbergbau seinen Produktionskörper selbst stark vergrösserte. Für diesen Zweck mussten grosse Kapitalien festgelegt werden. Kein vernünftiger Mensch wird bestreiten wollen, dass diese Kapitalien, ebenso wie diejenigen, die in anderen Industriezweigen angelegt sind, eine angemessene Verzinsung beanspruchen können. Ausserdem darf nicht vergessen werden, dass bisher der Braunkohlenbergbau von seiner starken Entwicklung nicht viel gehabt hat. Der vermehrte Absatz fiel bekanntlich in eine Zeit, in der bei der starken Inflation der Produzent gar kein Interesse hatte, seine Waren auf den Markt zu werfen. Dazu wurde der Verkauf der Kohlen infolge der Zwangsbewirtschaftung zu Preisen erzwungen, die, wie auch der Steinkohlenbergbau am besten weiss, oft kaum gereicht haben, die Löhne für die nächste Zeit aufzubringen. Kurz und gut, bisher hat der Braunkohlenbergbau von seiner Erweiterung des Absatzes nicht viel gehabt.

Wenn der Steinkohlenbergbau versucht, verlorene Absatzgebiete wieder zu gewinnen, so ist das sein gutes Recht. Der Braunkohlenbergbau hat jedenfalls keinen Grund, mit seinen Erzeugnissen diesen Wettbewerb zu scheuen. Nur muss er unter gleichen Bedingungen ausgefochten werden. Es geht nicht an, dass, wie es bisher geschehen ist, die Steinkohle die Unterstützung der Behörden in so hohem Masse findet, während der Braunkohlenbergbau das Nachsehen hat. Ein klassisches Beispiel hierfür ist das Verhalten der Reichsbahngesellschaft. Obwohl die Steinkohle bei dem Versand schon an und für sich günstiger gestellt ist als die Braunkohle, weil ihre heizkräftigeren Brennstoffe zu den gleichen Tarifsätzen gefahren werden, wie die Braunkohlenerzeugnisse, ist ihr die Eisenbahn trotzdem in bezug auf Ausnahmetarife noch weiter entgegengekommen. Es sei hierbei nur erinnert einmal an die Staffelung auf weite Entfernungen, die der Braunkohlenbergbau bei seinem Versand auf nahe Entfernungen fast gar nicht ausnützen kann, an den Umschlagstarif 6u ab oberrheinischen Häfen, den Ausnahmetarif 6a für den Versand von Steinkohlen und Steinkohlenkoks nach dem Lahn-, Dill- und Sieggebiet und nach dem Harz und schliesslich neuerdings an den Küstentarif, den der Braunkohlenbergbau wegen der Unerfüllbarkeit der von der Eisenbahn gestellten Bedingungen ablehnen musste. Besonders der Umschlagstarif 6u hat den Versand des mitteldeutschen Braunkohlenbergbaus stark geschädigt. Die beweglichen Klagen, die der Ruhrbergbau anstimmt, versuchen die Oeffentlichkeit und auch die Behörden zu weiteren Schritten in dieser Richtung hin zu veranlassen. Es soll Stimmung gemacht werden, den Konkurrenzkampf für die Steinkohle durch Ermässigung und Erweiterung der bestehenden Ausnahmetarife weiter zu erleichtern.

Einen gesunden Wettbewerb zwischen der Steinkohle und Braunkohle in Deutschland wird niemand verurteilen. Im Gegenteil, er liegt infolge der Anspannung aller Kräfte, die ein Konkurrenzkampf erfordert, direkt im volkswirtschaftlichen Interesse. Der Braunkohlenbergbau wird sich auch niemals gegen einen solchen Wettbewerb wenden. Er kann aber verlangen, dass dieser Wettbewerb unter gleichen Bedingungen ausgefochten wird und dass der Bevölkerung selbst überlassen bleibt, welchem Brennstoff sie den Vorzug geben will. Dieses Recht der Oeffentlichkeit wird aber geschmälert, wenn sich die Behörden, insbesondere die Reichsbahngesellschaft, in diesen Wettbewerb einmischen.

✲ Schwierigkeiten bei der Zahlung mit Schein

er in diesem Konzern eine führende Stellung einnimmt, hören ir noch, dass diese Differenzen keineswegs allein aus Anlass es Falles der Deutschen Vereinsbank entstanden sind, sondern nscheinend tiefere Ursachen haben.

*

Ueber die Pensionsangelegenheit wird die folgende Mitteilung von Herrn Fritz Schlesinger, Aufsichtsratsvorsitzendem der Deutschen Vereinsbank, verbreitet: Die Deutsche Vereinsbank hatte vor etwa Jahresfrist ihren Altpensionären zugesagt, freiwillige Unterstützungen bis zum 30. September d. J. zu gewähren. Die Weiterzahlung dieser freiwilligen Unterstützungen über diesen Termin hinaus ist für die Vereinsbank insofern undurchführbar geworden, als der Zinsertrag des auch für diese Zwecke bestimmten Pensionsfonds noch nicht einmals für die gesetzlichen und vertraglichen Pensionsverpflichtungen ausreicht und Gewinne bei der Bank in der Zwischenzeit nicht erzielt wurden. Mit Rücksicht auf diese Sachlage hat sich die Firma J. Michael & Co. als Grossaktionärin der Vereinsbank schon in einer Besprechung, die am 12. September d. J., dem Tage der ausserordentlichen Generalversammlung, unter Zuziehung des Betriebsrates stattfand, bereit erklärt, die Mittel für die weitere Auszahlung an die Altpensionäre zur Verfügung zu stellen bis zur endgültigen angemessenen Regelung der Pensionsfrage durch die Deutsche Vereinsbank. Im Zusammenhang mit dieser Bereiterklärung war in Aussicht genommen, dass die Altpensionäre auch an die jetzt ausgeschiedenen Aufsichtsratsmitglieder der Vereinsbank, unter deren Leitung das Vermögen der Bank und der Wohlfahrtskasse der Inflation zum Opfer gefallen ist, um Beiträge zur Unterstützung herantreten. iDe Firma J. Michael à Co. wird indessen die Mittel für die weitere Auszahlung der Pensionen auch dann zur Verfügung stellen, wenn die früheren Mitglieder des Aufsichtsrats die angeregte Beteiligung ablehnen sollten. In der heutigen Aufsichtsratssitzung der Deutschen Vereinsbank wurde angesichts dieser Sachlage die Weiterzahlung der freiwilligen Pensionen einstimmig beschlossen.

* **Rheinisch-Westfälische Boden-Credit-Bank** in Köln a. Rh. Die Gesellschaft, die bekanntlich eine Mitgliedsbank der Deutschen Central-Boden-Credit-Vereinigung ist, legt für das Jahr 1924 ihren Geschäftsbericht vor. In diesem wird die Lockerung des Interessengemeinschaftsvertrages der Mitgliedsbanken im wesentlichen in derselben Weise begründet, wie in der Notiz vom 24. Juli 1925 im „B. T.“ Die Aenderung des Gemeinschaftsvertrages steht auf der Tagesordnung der diesjährigen Generalversammlung. In der Gewinn- und Verlustrechnung wird ein Rohgewinn von 1 296 621 *RM* ausgewiesen, indem an Hypothekendarlehnszinsen 551 896 *RM*, an Kommunaldarlehnszinsen 96 154 *RM*, an Vergütungen auf Darlehen 486 359 *RM* und an Zinsen und sonstigen Vergütungen 162 212 *RM* vereinnahmt wurden. Aus dem Rohgewinn wurden für Zinsen auf Pfandbriefe 423 332 *RM*, für Zinsen auf Kommunalzinsverschreibungen 74 499 *RM* und für Verwaltungsunkosten und Steuern 459 751 *RM* verausgabt, so dass ein Reingewinn von 339 040 *RM* verbleibt. Aus diesem wird beantragt, auf die 3 Mill. *RM* Stammaktien 6 pCt. Dividende, das heisst 180 000 *RM*, auf die 6000 *RM* Vorzugsaktien 7 pCt. Dividende, das heisst 420 *RM* auszuschütten, für Tantiemen des Aufsichtsrats 21 000 *RM* zu verteilen und der Rücklage 15 620 *RM* zuzuführen, der Rest von 15 920 *RM* soll auf neue Rechnung vorgetragen werden. Im Geschäftsbericht wird u. a. ausgeführt: „Es ist uns gelungen, über 11 Millionen Pfandbriefe in den Verkehr und entsprechende Hypotheken zum Abschluss zu bringen. Die Nachfrage nach Pfandbriefen war zu Beginn des Berichtsjahres befriedigend, hörte im weiteren Verlauf fast völlig auf, um in der zweiten Hälfte des Jahres wieder stärker einzusetzen. Den zunächst herausgebrachten 5proz. Typ unserer Pfandbriefe mussten wir wieder verlassen, weil bei diesem, angesichts des Geldmarktes zu geringem Zinssatze, die Begebung nur mit sehr erheblichem Disagio möglich war und hierdurch unsere Hypothekenschuldner zu grosse Kapitalverluste erlitten. Wir haben uns daher zur Ausgabe eines 10proz. Pfandbriefes entschlossen, sind uns aber darüber klar, dass dieser Typ nur ein Uebergangstyp sein darf.“

* **Von der Verwaltung der Barmer Creditbank** in Barmen wird uns folgendes mitgeteilt „In der gestrigen Aufsichtsratssitzung wurde die Halbjahresbilanz, abgeschlossen per 30. Juni 1925, vorgelegt, die ein befriedigendes Ergebnis aufweist. Die Umsätze haben sich gegen das Vorjahr wesentlich gehoben und sofern im zweiten Halbjahr nicht unvorhergesehene Ereignisse eintreten, hofft die Verwaltung die gleiche Dividende wie im Vorjahre, wenn nicht eine höhere, verteilen zu können. Der gegenwärtige Geschäftsgang ist befriedigend.“

* **Der Ausgleich der Allgemeinen Depositenbank** in Wien ist, wie uns gemeldet wird, von der ersten Instanz bestätigt worden. Es werden jedoch Rekurse erwartet, über die das Oebrlandesgericht zu befinden hat; da derartige Rekurse rasche Erledigung finden, so ist zu erwarten, dass mit den Auszahlungen noch vor Weihnachten begonnen werden kann. In dringenden Fällen gibt das Kreditinstitut auch jetzt schon Vorschüsse auf Guthaben.

* **Kapitalerhöhung der Banca Commerciala Italiana.** Die Banca Commerciala Italiana hat neue Aktien in Höhe von 10 Millionen Lire ausgegeben, die den Aktionären im Verhältnis von 1 zu 5 angeboten werden. Durch die neue Emission wird das Aktienkapital dieser Mailänder Grossbank auf 600 Millionen Lire erhöht.

* **Reorganisation der russischen Handelsvertretung in Berlin.** Die Erweiterung der Tätigkeit der russischen Handelsvertretung in Berlin, die sich aus der Steigerung des Aussenhandels Russlands ergibt, hat eine Reorganisation der Handelsvertretung notwendig gemacht. Diese Neuorganisation soll die kaufmännische Abteilung der Handelsvertretung dezentralisieren und den einzelnen Ein- und Verkaufsbureaus grössere Bewegungsfreiheit geben. Die Direktion des Inotorg wird in die laufenden Geschäftsverhandlungen nicht mehr eingreifen, sondern behält nur die obere Aufsicht und die nachträgliche Kontrolle der geschäftlichen Operationen. Die einzelnen Verwaltungen werden auf rein kaufmännischer Basis mit eigenen Budgets aufgebaut und erhalten das Recht, in dem ihnen zugewiesenen Bereich alle Geschäftsoperationen vom Empfang eines Auftrages auf Ein- oder Verkauf bis zur endgültigen Abwicklung selbständig durchzuführen. Auch in ihren administrativen Funktionen sind sie selbständig. Aufgabe der Direktion ist es, für die Zusammenarbeit zwischen den einzelnen Verwaltungen zu sorgen. Es werden folgende Verwaltungen gebildet: Für den Einkauf: ein Bureau für Landwirtschaftsbedarf (Maschinen und Geräte), ein Bureau für Starkstrom, ein Bureau für Schwachstrom (Telephon- und Radiowesen), ein Bureau für die Ausrüstung der Schwerindustrie, ein Bureau für allgemeine Fabrikausrüstung und ein Bureau für die übrige Technik, ein Bureau für Textilrohstoffe, ein Bureau für Lederrohstoffe, ein Photokinobureau, ein Bureau für Kunstgewerbe und ein allgemeines Bureau, in dem alle Einkaufsoperationen, die nicht den obengenannten Bureaus zugewiesen werden können, bearbeitet werden. Für den Verkauf wird geschaffen: ein Getreidebureau, ein Holzbureau, ein Flachsbureau, ein Bureau für industrielle Rohstoffe (Erze, Asbest, Metalle), ein Rauchwarenbureau und ein allgemeines Exportbureau, in dem alle Verkaufsgeschäfte, die den obigen genannten Verkaufsbureaus nicht zugewiesen werden können, erledigt werden. Die Reorganisation des grossen Apparates der Handelsvertretung ist bereits im Gange und soll bis Ende des Jahres beendet werden.

* **Lebhafte Textileinfuhr nach Deutschland.** Im Zusammenhang mit den am 1. Oktober in Kraft tretenden Zöllen ist die Einfuhr von Stoffen und Geweben nach Deutschland in der letzten Zeit ausserordentlich rege gewesen. Die nach England und der Tschechoslowakei erteilten Aufträge haben eine erhebliche Steigerung erfahren, die von den dortigen Lieferantn zum Teil nur untr Zurückstellung von Aufträgen aus anderen Ländern rechtzeitig durchgeführt werden können.

---

* **Notierungen der Magdeburger Zuckerbörse.** Terminpreise für Weisszucker (inklusive Sack frei Seeschiffseite Hamburg) für 50 kg netto. Oktober 13,50 Brief, 13,40 Geld, November 13,10 Brief, 13,00 Geld, Dezember 13,05 Brief, 12,95 Geld, Oktober-Dezember 13,25 Brief, 13,50 Geld, Januar-März 13,20 Brief, 13,10 Geld, März 13,25 Brief, 13,50 Geld, April 13,30 Brief, 13,20 Geld, Mai 13,40 Brief, 13,50 Geld. Tendenz flau.

41

Handel und Verkehr.

✱ **Unzulänglicher Kampf gegen Kartellpreise. — Energische Minister und „nichtssagende Resultate".** Die Kartellaktion des Reichswirtschaftsministeriums richtet sich bekanntlich in erster Linie gegen eine Reihe von Konditionen, die aus der Inflationszeit übernommen sind und von den Verbänden trotz Aenderung der Währungsverhältnisse nicht preisgegeben werden. Von ernsthafter Kontrolle der Kartellpreise hat man in dieser merkwürdigen Preissenkungsaktion noch nichts vernommen. Wie wenig bei derartigen behördlichen Nachprüfungen und Aktionen herauskommt, zeigt der folgende Fall, der vom Zentralverband deutscher Kartonnage-Fabrikanten mitgeteilt wird.

Nachdem die jetzt schon seit Jahren bestehenden Differenzen zwischen Pappenerzeugern und Pappenverarbeitern über die Höhe der Pappenpreise im Wege direkter Verhandlungen nicht gelöst werden konnten, sah sich im Frühjahr 1924 der Zentralverband deutscher Kartonnagenfabrikanten gezwungen, beim Reichswirtschaftsministerium zu beantragen, seinerseits eine Prüfung der Angemessenheit der Pappenpreise vorzunehmen. Nach einer Mitteilung des Reichswirtschaftsministeriums vom 13. Mai 1924 ist dann auch eine derartige Revision verfügt worden. Diese hat zunächst zu einem vom Reichswirtschaftsministerium an die verschiedenen Konventionen und Verbände der Pappenindustrie gerichteten Schreiben vom 24. November 1924 geführt, worin das Reichswirtschaftsministerium zum Ausdruck gebracht hat, dass ihm „die Pappenpreise übersetzt erscheinen". Dieses Schreiben des Reichswirtschaftsministeriums ist dann von den in Frage kommenden Verbänden der Pappenindustrie unter dem 10. Dezember 1924 dahin beantwortet worden, dass diese von der Ansicht des Reichswirtschaftsministeriums bezüglich der Höhe der Pappenpreise „mit Befremden" Kenntnis nehmen und die Höhe der Pappenpreise auf die staatlichen Massnahmen bzw. Unterlassungen von notwendigen Eingriffen zurückführen, und es in Anschung dieser Tatsachen als „unerfindlich" erscheinen können. Wie vielleicht noch erinnerlich ist, haben gleichzeitig mit Abgang dieser Erklärung die Pappenfabrikanten ihre Preise weiter erhöht und seitdem in regelmässigen Zeitabschnitten ihre Preise immer weiter, zuletzt noch am 1. August d. J. heraufgesetzt. Leider ist bis heute, also nach Verlauf von anderthalb Jahren, das Reichswirtschaftsministerium noch nicht in der Lage gewesen, den interessierten Kreisen irgendeine Auskunft über das Resultat der von ihm verfügten Untersuchung zu geben. Wir gingen ja in unseren Wünschen nicht so weit, dass wir von dem Eingreifen des Reichswirtschaftsministeriums eine sofortige Herabsetzung der Pappenpreise erwarteten, aber wir glaubten doch, dass das Reichswirtschaftsministerium wenigstens in der Lage sein werde, innerhalb eines nicht allzu grossen Zeitraums objektiv die wohl nicht unlösbare Frage zu entscheiden, ob die Pappenpreise gerechtfertigt seien oder nicht. Dass die von der Regierung eingeleitete Revision so völlig nichtssagend verlaufen würde, damit hatten wir allerdings nicht gerechnet.

Porzellanfabrik Königszelt in Königszelt (
Wie wir erfahren, hat gestern die Aufsichtsratssitzung stattgefun
sich mit dem Abschluss für das abgelaufene Geschäftsjahr zu
hatte. Obwohl der Status der Gesellschaft die Ausschüttung ein
dende zugelassen hätte, wurde von der Ausschüttung einer solch
stand genommen und der Ueberschuss von etwa 44 000 *RM*
grösseren Rückstellungen und Reserven auf neue Rechnung vorg
Bei der Gesellschaft sind im übrigen noch 500 000 *RM* Vorratsakt
ausserdem Vorzugsaktien. Man wird abzuwarten haben, ob d
waltung eine Beseitigung dieser Aktien vornehmen wird.

Lorenz Hutschenreuther Akt.-Ges. in Selb (
Die Gesellschaft wird, wie wir hören, für das abgelaufene Gesch
die Ausschüttung einer Dividende von 10 pCt. in Vorschlag bring
Gesellschaft verfügt noch über 2 Millionen *RM* Vorratsaktien.

✱ **Der Jahresabschluss des Neuwalzwerks Boe**
weist nach normalen Abschreibungen einen verfügbaren Ueberscl
203 264 *RM* auf. Hieraus sollen 109 600 *RM* für verschiedene
in Reserve gestellt und eine Dividende von 5 pCt. zur Auss
gelangen. Auf neue Rechnung werden 4668 *RM* vorgetragen.

✱ **Gemeinsame Beratungen von Industrie und B**
über die aktienrechtlichen Missstände. Zur Abstell
aus den Verhältnissen der Inflationszeit auf dem Gebiete des
rechts entstandenen Missstände finden am 2. Oktober d
ersten gemeinsamen Verhandlungen zwischen Ve
des Reichsverbandes der Deutschen Industrie und des Centralve
des Deutschen Bank- und Bankiergewerbes statt.

✱ **Die Kreditverhandlungen der Frerichs-Werf**
bereits von uns am 19. September gemeldet wurde, sind na
Scheitern der Kreditverhandlungen mit dem R
und dem oldenburgischen Staat (auf dessen Gelände
lich die Werftanlagen stehen und der auch bis zum Eintritt des
Konzerns im Aufsichtsrat der Frerichs-Werft vertreten war) ne
handlungen zwischen dem Stumm-Konzern und der
städter und Nationalbank und dem Norddeut
Lloyd bezüglich zur Verfügungstellung der nötigen Mittel
reibungsloses Fortführen der Werft aufgenommen werden. Zur
handeltGeneraldirektor Müller vom Stumm-Konzern
men über den definitiven Abschluss dieses Kredites.

✱ **Ein belgischer Schwerindustrieller übe**
deutsch-französischen Wirtschaftsverhandlunge
den internationalen Eisentrust. Aus Brüssel wird
schrieben: Gelegentlich der letzten Generalversammlung der Hü
gesellschaft Ougrée-Marihaye äusserte sich ihr P
Crasenster folgendermassen: „Der Krieg mit seinen G
verschiebungen hat eine Neuorientierung der Eisen
Luxemburgs, Lothringens und der Saar mit sich gebracht. Lo
und die Saar wandten sich dem französischen Mark
während Luxemburg seine Produkte in Belgien und auf dem
markt unterbringen musste. Frankreich, das vor dem
10 pCt. seiner Erzeugnisse ausführte, sieht sich durch diese ve
ungen, 50 pCt. zu exportieren. Dies ist der Ausgangspu
[illegible] Verhandlungen

(Ende 1924 waren es bekanntlich 404,1 Mill. [illegible]. Wie durch eine Statistik der westfälischen Sparkassen bewiesen wird, ist, laut Sparkassen-Korrespondenz, entgegen der weitverbreiteten Ansicht der Anteil der öffentlichen Gelder an den Einlagen der Sparkassen ausserordentlich gering, er beträgt bei den Spareinlagen ganze 6,7 pCt., macht also ungefähr den 15. Teil der Gesamtspareinlagen aus. Der ganz überwiegende Anteil entfällt auf die Gelder der Privatwirtschaft, die öffentlichen Gelder sind demgegenüber ein verschwindend geringer Teil. Da in der Sparkassenstatistik die genaue Trennung zwischen Spareinlagen und Giroeinlagen durchgeführt ist, lässt sich unter der Voraussetzung, dass eine gewisse Regelmässigkeit des Einlagenzuflusses bestehen bleibt, annehmen, dass die Spareinlagen mehr und mehr den Charakter von Daueranlagen erhalten. In dem Masse, in dem dies eintritt, sind auch die Sparkassen in die Lage versetzt, längerfristige Kredite zu geben bzw. die ursprünglich kurzfristig gegebenen in solche mit längerer Laufzeit umzuwandeln.

✱ **Die Reorganisation des Bankhauses Ephraim Meyer & Sohn** in Hannover. Wie gemeldet wird, tritt Kommerzienrat Hermann Gumpel und Kommerzienrat Julius Gumpel als persönlich haftende Gesellschafter in die Firma Ephraim Meyer & Sohn ein. Trotzdem diese Herren die Leitung übernehmen, wird die Firma Ephraim Meyer & Sohn nach aussen hin ihre Selbständigkeit behalten und nicht in die Firma Z. H. Gumpel aufgehen. Die bisherigen Mitinhaber, Kommerzienrat E. L. Meyer und Bankier Spiegelberg, scheiden am 1. Oktober aus dem Bankhaus Ephraim Meyer & Sohn aus.

✱ **Bankhaus G. B. Keller Söhne in Liquidation,** Stuttgart. — **Anschluss an die Württembergische Vereinsbank (Filiale der Deutschen Bank).** Eine der ältesten und angesehensten Privatbanken Württembergs, das seit 178 Jahren bestehende Bankhaus G. H. Keller Söhne in Stuttgart, sieht sich durch die Verhältnisse genötigt, in Liquidation zu treten. Die Geschäfte werden durch die Württembergische Vereinsbank, Filiale der Deutschen Bank, in Stuttgart unter Garantie der Einlagen geführt. In dem über die Lage der Firma ausgegebenen Communiqué wird gesagt, dass buchmässig das Geschäftskapital der Firma mit ungefähr 1,2 Mill. *RM* intakt ist. Inwieweit Verluste aus gegebenen Krediten entstehen können, steht zwar noch nicht fest, doch ist anzunehmen, dass diese Verluste keineswegs die Höhe des Kapitals erreichen. Die Inhaber der Firma haben sich entschlossen, mit der Württembergischen Vereinsbank, Filiale der Deutschen Bank, ein Abkommen zu treffen, wonach diese Bank mit sofortiger Wirkung sämtliche Einlagen bei der Firma G. H. Keller Söhne garantiert. Weiterhin übernimmt die Württembergische Vereinsbank, Filiale der Deutschen Bank, im wesentlichen die laufenden Geschäfte der Firma G. H. Keller Söhne.

Zum Konkurs der Rhön-Bank Akt.-Ges. in Berlin. Im Verteilungstermin, der in der Konkursangelegenheit der Rhön-Bank Akt.-Ges. stattfand, konnte der Konkursverwalter den Gläubigern nur wenig günstige Aussichten auf Erhöhung der seinerzeit als wahrscheinlich genannten Dividende von 1,2 pCt. machen. Wenn auch ein grosser Teil der früher berücksichtigten Schulden der Bank fortfallen dürften, so würde dennoch eine Erhöhung der oben genannten Quote für die nicht bevorrechtigten Gläubiger nur in geringem Umfange möglich sein.

✱ **Friedrich Wilhelm Lebensversicherungs-Akt.-Ges.** in Berlin. Die in Köln stattgefundene Generalversammlung dieser zum Gerling-Konzern gehörenden Gesellschaft genehmigte einstimmig und ohne Erörterung den Abschluss für 1924, der, da es sich um ein Jahr des Wiederaufbaues handelt, keinen Gewinn oder Verlust auf-

der Konvention auf weitere sechs Monate sind, wie die „Schlesische [illegible] tung" meldet, soeben zum Abschluss gekommen. Es ist zu erwarten, dass dementsprechend auch die Dauer der gesamtpolnischen Kohlenkonvention, die im August zustandegekommen ist, verlängert werden wird.

✱ **Gewerkschaft der Zeche Blankenburg** in Hammerthal. Die heutige Generalversammlung, in der fünf Gewerken 939 Kuxe vertraten, genehmigte die Bilanz per 3. September 1925. Die gesamten Schulden belaufen sich auf 751 912 *RM*. Im Zusammenhang mit dem Uebergang der 901 Kuxe der Gewerkschaft an die Gewerkschaft Ewald legte der Grubenvorstand sein Amt nieder. Der von der Versammlung neugewählte Grubenvorstand besteht aus Bergassessor v. Waldthausen in Essen, Bankier Hirschland in Essen, Generaldirektor Bergassessor Ruschen in Herten und Bergwerksdirektor Paul Elbert in Herten.

✱ **Der Beamten-Wirtschaftsverein** in Berlin schreibt uns im Anschluss an unsere Notiz über die Thüringer Uhrenfabrik Edmund Hermann Akt.-Ges., dass er mit der Gesellschaft in keinerlei geschäftlichen Beziehungen gestanden hat und weder Gläubiger noch Schuldner der Gesellschaft ist

✱ **Die Dampfseifenfabrik Kelp & Giesecke G. m. b. H.** in Leipzig, mit Zweigniederlassung in Rosslau, die ihre Zahlungen infolge grosser Verluste einstellen musste, und seit Anfang dieses Jahres unter Geschäftsaufsicht stand, hat nunmehr mit ihren Gläubigern einen Vergleich abgeschlossen, der jetzt vom Amtsgericht rechtskräftig bestätigt wurde. Das Fortbestehen der Gesellschaft, deren Sanierung unter persönlichen Opfern der Gesellschafter zustande kam, erscheint nunmehr gesichert.

✱ **Angestrebter Vergleich bei Max Meerbothe & Co., Komm.-Ges. a. A.** in Berlin. Die Gläubigerversammlung wird auf Dienstag, 12 Uhr, nach Berlin einberufen. Die Verwaltung beabsichtigt, einen Vergleich anzubieten. Die Arbeiten über den Status sind noch nicht ganz beendet, da verschiedene kleinere Posten schwer einzukalkulieren sind; 25—30 pCt. dürften in der Masse liegen.

✱ **Die Umstellung der Strelow-Hartpapier-Akt.-Ges.** in Potsdam. Nach Genehmigung des Papiermarkabschlusses für 1923 wurde nach stundenlangen formalen Erörterungen in der Generalversammlung endlich eine ordnungsgemässe Reichsmarkeröffnungsbilanz nebst Prüfungsbericht fertiggestellt und genehmigt. Bei rund 92 000 *RM* Aktiven ergab sich ein Ueberschuss von 62 340 *RM*. Geheimrat Caro führte aus, dass demnach die ursprünglich beabsichtigte Umstellung auf 300 000 *RM* ausgeschlossen sei. Auf seinen Vorschlag wurde das Aktienkapital alsdann von 600 Millionen *M* auf 100 000 *RM* ermässigt, wobei ein Kapitalentwertungskonto von 28 000 *RM* entsteht. Die 30 Millionen *M* Vorzugsaktien wurden in Stammaktien verwandelt. Sowohl im In- wie im Auslande seien günstige Patentverwertungsverträge abgeschlossen worden, insbesondere mit der dem Continental-Konzern angehörigen Schwelmer Gummiwarenfabrik. Die Hartpapier-Ges., die sich selbst nicht mehr aktiv betätigen will, verspricht sich davon eine günstige Rente. Sie wird ihren Sitz nach Berlin verlegen und der nächsten Generalversammlung eine entsprechende Statutenänderung (betr. den Gegenstand des Unternehmens) vorschlagen. — In der anschliessenden Aufsichtsratssitzung wurde dem neugewählten Geheimrat Caro der Vorsitz übertragen.

✱ **Vor einer neuen Diskontermässigung in Schweden?** Aus Stockholm wird uns geschrieben: Die schwedische Reichsbank hat zwar erst vor zwei Monaten ihren seit dem November 1923 gehaltenen Diskont von 5½ auf 5 pCt. herabgesetzt, [illegible]

während 24 eine Senkung [illegible] mehrere südamerikanische Länder grössere Anleihen [illegible] spricht in diesem Zusammenhange namentlich von Kolumbien und Bolivien. Ebenso hört man, dass die Stadt Paris nach der Regelung der französischen Kriegsschuldenfrage eine Anleihe im Betrage von 75 Millionen Dollars nachsuchen will. — Stewart Mac Donald, der Präsident der Moon Motor Car Co. erklärte, dass der Absatz **amerikanischer Automobile** in England rasche Fortschritte mache, trotz der Erhebung eines Zolles von 30 pCt. Nachfrage bestehe auch in Deutschland, wo Automobile mittlerer Preislagen ziemlich guten Absatz haben. — Die Verschmelzung der **Coal and Iron National Bank** und der Fidelity International Trust Co. ist geplant. Das Eigenkapital der beiden Banken beläuft sich auf etwa 7 Millionen Dollars, die Depositen auf 46 Millionen Dollars. — Die **St. Joseph Lead Co.** bringt eine Extradividende von 1 Dollar pro Share zur Ausschüttung. — Die **Dupont Rayon Co.** plant eine Erweiterung ihrer Fabrikanlagen in Buffalo unter Investierung eines Kapitals von 8 Millionen Dollars. — Der **brasilianische Devisenkurs** stieg auf grosse Käufe südamerikanischer Interessenten. Die Nachfrage wird dem Geldmangel Brasiliens zugeschrieben, der die Exporteure zwingt, Kaffee, Fleisch, Gummi und Baumwolle zu verkaufen. — Die Equitable Trust Co. und Harris, Forbes & Co. gaben bekannt, dass die von ihnen übernommene **bayerische Staatsanleihe** 6½ pCt. Seriengoldbonds mit einer Fälligkeit von 1 bis 20 Jahren darstelle. Der Emissionskurs wurde noch nicht veröffentlicht.

Handels-Literatur.

Die deutschen Banken im Ausland. Von Dr. Karl Strasser. Verlag von Ernst Reinhardt in München. 1925.

Das heutige Russland. Heft 3. Der Getreideexport aus Sowjetrussland. Von Wladimir Rosenberg. Hermann Sack Verlag, Berlin W. 25. 1925.

Das mitteleuropäische Kreditproblem. Ein Referat von Ljubomir St. Kosier. Wien 1925.

Der alte Orient. Band 24. Heft 4. Assyrische Handelskolonien in Kleinasien aus dem dritten Jahrtausend. Von Benno Landsberger. J. C. Hinrichs'sche Buchhandlung, Leipzig 1925.

Weltpolitik und Weltwirtschaft. Heft 9. Verlag R. Oldenbourg, München-Berlin.

Das Aufwertungsgesetz vom 16. Juli 1925. Erläutert von Rechtsanwalt Max Herrmann. Verlag v. Struppe & Winckler, Berlin. 1925.

Aufwertung und Umwertung. Von Direktor M. Baumer, Nürnberg. Bärenreiter-Verlag, Augsburg. 1925.

Der Baustoffhandel unter besonderer Berücksichtigung des Berliner Baustoffhandels. Von Dr. E. Hückstädt. Verlag Fachzeitung Baumarkt, Leipzig. 1925.

Jahresbericht der Deutschen Handelskammer Valparaiso 1924. Imprenta Victoria, Valparaiso.

Von deutscher Geistesarbeit und deutscher Wirtschaft. Von Dr. Otto Everling. Zu beziehen durch die Pressestelle der Vereinigung der deutschen Arbeitgeberverbände, Berlin.

Der Musterkontergedanke. Von Prof. Dr. B. Penndorf und Direktor Johannes Oberbach. G. A. Gloeckner, Verlagsbuchhandlung, Leipzig. 1925.

Die Reklame des Kaufmanns. Von Dr. Rudolf Seyffert. G. A. Gloeckner Verlagsbuchhandlung, Leipzig. 1925.

Die Handelspolitik in Mitteleuropa. Von Dr. Elemer Hantos. Verlag von Gustav Fischer, Jena. 1925.

Das österreichische Sanierungswerk. Von Dr. Victor Kienböck. Verlag von Ferdinand Enke, Stuttgart. 1925.

Tübinger Abhandlungen zum öffentlichen Recht. 7. Heft. Das parlamentarische Untersuchungsrecht. Von Dr. Karl Heck. Verlag von Ferdinand Enke, Stuttgart. 1925.

Die Schweiz und die Weltkrise der Kohle. Von Dr. Elsa F. Gasser, Zürich. Separatdruck aus der „Neuen Züricher Zeitung"

Stand der Zuckerrüben im Deutschen Reiche. ischen Bureau von F. O. Licht in Magdeburg zeigen die gen und Untersuchungen von Zuckerrüben folgendes Ergebnis: chnittsgewicht der Rübe mit Blätter 1,091,7 (Unterschied gegen rwoche minus 89,6) Gramm, Durchschnittsgewicht der Rübe ohne 524,9 (Unterschied gegen die Vorwoche minus 37,5) Gramm, gehalt 16,11 (Unterschied gegen die Vorwoche plus 1,41) Prozent.

Hamburg, 26. September, 10 Uhr vormittags. Kaffee-innotierungen. Amtlich. September 99 G., Oktober 100¾ 91½ G., Dezember 96¾ B., 96½ G., März 90½ B., 90¼ G., Mai 87½ G. Tendenz schleppend.

erliner Häuteauktion vom 25. September. (2. Tag.) Es rzielt für Berliner (Schlachthof-) Stadtgefälle: Ochsenhäute m. schädigt, 30—39 Pfd. 80¾ (dagegen am 2. 9. 81¾), do. 40—49 Pfd. 55½ zck. (63¾), do. 50—59 Pfd. 55 zck. — 56 zck. (60¾—63½), Pfd. 74—74½ (76¾—78), do. 80 u. m. Pfd. 74. Bullenhäute eschädgt, 30—39 Pfd. 81 (83½), do. 40—49 Pfd. 62 (65½—66¼), Pfd. 50½—51 (53¼—62½ zck.), do. 60—79 Pfd. 40 zck. — 40¼ do. 80 u. m. Pfd. 40¼ — 43 zck. (50½ zck. — 66). Kuhhäute schädgt, 30—39 Pfd. 51 zck. (57½), do. 40—49 Pfd. 53 zck. — 56 . 40—49 Pfd. 56 zck. — 58 (58¼—61¾), do. 60—79 Pfd. 65 häute m. K., unbeschädigt, 30—39 Pfd. 83 (84¾), do. 40—49 — 65½ zck. (73¼—73½), do. 50—59 Pfd. 58 zck. — 59 zck. Pfd. 74¾ (75). Berliner Provinzgefälle. Bullenhäute m. K., 30—49 Pfd. 80¾ (81¼), do. 40—49 Pfd. 60 (63), do. 50—59 (51—51¼), do. 60—79 Pfd. 41 zck. (49—49½ zck.), do. 45 zck. — 46 zck. (49½ zck. — 55¾), Kuhhäute m. K., 30—39 Pfd. o. Geb., do. 40—49 Pfd. 52¼ zck. — 53 0—59 Pfd. 53 zck. — 56 zck. (54½—58¼), do. 60—79 Pfd. zck. (67¼—70). Färsenhäute m. K., unbeschädigt, 30—39 o. 40—49 Pfd. 65 zck. — 67 (70—71¼), do. 50—59 Pfd. 61½ o. 60—79 Pfd. 68 (72¼). Berliner Schaffelle, vollwollige, (72¾), do. grobwollige 56—65¾ (62—63½), do. halblange 75—78), do. kurzwollige 75¾—76¾ (74½—78), kurzwollige, 76¾ (68 zck. — 74½), do. kurzwollige, grob, 55 zck. (61¼ ngewachsene 54—63¼ (56½—65¾), do. Blössen 50—51 zck. huss o. Geb.

nd Wollabgangs-Versteigerung des Forster Fabri- abgehalten durch die Firma Greiner & Schmidt, Forst am 24. September 1925 stattgehabte Versteigerung sah uferzahl aus Industrie und Handel. Die Stimmung war ltend und die Preise unregelmässig; doch bewegten sie inen auf Basis der Juli-Preise. Stuhlenden wurden etwa r bezahlt.

glischen Wollauktionen im Jahre 1926. Das lonial Wool Merchants Association hat, laut Londoner „Konfektionär", die Daten für die ersten drei nen des kommenden Jahres festgesetzt. Die erste t am 19. Januar, die zweite am 9. März, die dritte am Die Liverpooler Auktionen ostindischer bereits für das ganze Jahr festgelegt, und zwar finden n Terminen statt: 19. Januar, 9. März, 20. April, 8. Juni, ptember, 26. Oktober, 7. Dezember.

lria, 25. September. Ashmouni per Oktober 31,57, Sakella-nber 44,07, Ashmouni per Dezember 31,77, Sakellaridis per r März 43,65.

ol, 26. September. Baumwolle stetig, per Oktober rtag: 12,52), per Januar 12,30—12,42 (12,39), per März 42), per Mai 12,45—12,45 (12,45). Aegypter ruhig, per

---

anische Wirtschaftsnachrichten. New-York, (Funkspruch.) Nach der Zusammenstellung von Duns n sich in der Berichtswoche **35 Grosshandelspreise,** führen. — Dem Vernehmen nach suchen

Stimmen nicht verstummt, die eine weitere Ermässigung des forderten und in nahe Aussicht stellten. Nachdem die ge- ntwicklung des Geldmarktes in den letzten Wochen die Aus- ür eine solche stark verbessert hat, rechnet man nahezu all- damit, dass die Reichsbank schon in der ersten Oktoberwoche r weiteren Ermässigung ihres Diskontsatzes auf schreiten wird, zumal, wenn die schon so lange erwartete zung des Diskonts der Bank von England inzwischen tatsäch- lgen sollte. Irgendwelche valutapolitischen Hindernisse für eine tzung des schwedischen Diskontes bestehen jedenfalls gegen- nicht. Die Valutareserve ist ungewöhnlich hoch, da sie mit lionen Kr. rund 106 Millionen über der zur gleichen Zeit des Vor- steht, während der Gesamtbetrag der Rediskontierungen und Lom- rlehen gegenwärtig rund 116 Millionen unter dem vorjährigen liegt. ngs sträuben sich, wie man hört, die grossen Privatbanken eine weitere Diskontermässigung, weil sie angeblich nicht in der sind, einer solchen folgend, auch ihre Einlagezinsen weiterhin usetzen, und sich demgemäss mit einer geringeren Verdienstspanne gen müssten. Die Leitung der Reichsbank dürfte jedoch auf diese ndungen der Grossbanken keine Rücksicht nehmen, zumal die banken lange genug eine ziemlich grosse Marge genossen haben da ihnen ausserdem die Besserung der allgemeinen Wirtschaftslage die steigende Tendenz auf dem Fondsmarkte ein vollwertiges valent für die Ausfälle infolge einer weiteren Diskontermässigung würde. Allerdings wäre eine Herabsetzung des Diskontes um e Jahreszeit in Schweden eine ganz ungewöhnliche snahme, die bisher überhaupt nur dreimal vorgekommen ist, ch 1869, 1893 und 1921, während sonst, wenn die Reichsbank erungen ihres Diskontsatzes bei Beginn des vierten Quartals vor- umen hat, es sich stets um Erhöhungen gehandelt hat.

üder Unger Akt.-Ges., Chemnitz. Vorzugsaktien erhalten Ct., Stammaktien 10 pCt.

ctuna" Rückversicherungs Akt.-Ges. in Erfurt. 10 pCt.

Warenmarkt.

Notierungen der Magdeburger Zuckerbörse. Termin- für Weisszucker (inklusive Sack frei Seeschiffseite Hamburg) für netto. März 13,50 B., 13,40 G., April 13,55 B., 13,45 G., Mai 13,65 B., G., Oktober 13,60 B., 13,40 G., November 13,25 B., 13,15 G., De- er 13,25 B., 13,15 G., Januar 13,30 B., 13,20 G., Februar 13,40 B., G. Tendenz ruhig.

Redaktion, Administration u. Druckerei:
Kolowratring, Fichtegasse Nr. 11.
Unfrankierte Briefe werden nicht angenommen und Manuskripte in keinem Falle zurückgesendet.

Ankündigungs-Bureau:
Stadt, Wollzeile 20. Insertionspreis nach Tarif. Inserate übernehmen: Wltzek, Ann.-Exp. in **Prag** und **Brünn**; Jos. A. Kienreich, Inseraten-Exp. in **Graz**; J. Blockner, Annoncen-Expedition in **Budapest** und **Agram**; im Auslande: Société Européenne de Publicité, 10, rue de la Victoire in **Paris**; Rudolf Mosse in **Berlin, München, Leipzig**; Haasenstein & Vogler in **Hamburg, Berlin, Frankfurt a. M.** u. **Basel**; Heinrich Eisler, Ann.-Exp. in **Hamburg**; Orell, Füssli & Co. in **Zürich u. Basel**; Vertreter für Deutschland, Frankreich, England, Italien etc.: Saarbachs News Exchange, Mainz und Köln a. Rh.

Abonnement für Wien:
Mit tägl. zweimal. Zustell. ins Haus: Ganzj. K. 50.40, monatl. K. 4.20.
Zum Abholen im Hauptverlage Wollzeile 20 oder Fichtegasse 11: Ganzj. K. 43.20, monatl. K. 3.60.
Einzeln: Morgenblatt 12 H., Abendblatt 6 H., Nachmittagblatt am Montag und nach zwei Feiertagen 12 H.
Für Deutschland einzeln: Morgen- u. Abendblatt 40 Pf. / Morgen- u. Nachmittagblatt allein je 30 Pf. / Abendblatt allein je 15 Pf.

Neue Freie Presse.

Abendblatt.

Abonnement für das Inland:
Mit tägl. einmal. Postversendung: Ganzj. K. 50, halbj. K. 26, viertelj. K. 14. Mit tägl. zweimal. Postversend.: Ganzj. K. 64, halbj. K. 32, viertelj. K. 16.

Abonnement für das Ausland:
Vierteljährig:
Bei uns (Kreuzband-Versendung): **Deutschland, Serbien** K. 22, f. Staaten des **Weltpostvereines** K. 24.
Bei den **Postämtern** in **Deutschland** M. 11.13, **Schweiz** Fr. 13.65, **Belgien** Fr. 15.96, **Italien** L. 14.47, **Rumänien** Fr. 15.90, **Serbien** Fr. 13.80, **Bulgarien** Fr. 15.55, **Russland** R. 5.80, **Griechenland** (b. d. Buchhandl. Elefherondakis & Barth. Athen od. k. k. Zeitgs.-Exp. in Triest) K. 15.02, Europ. **Türkei** (Oest. Postämter) K. 13.40, Asiat. **Türkei** K. 17.45, **Aegypten** K. 16.64, **Dänemark** Kr. 11.26, **Schweden** Kr. 11.20, **Norwegen** Kr. 10.56, **Finnland** M. 15.10, **Holland** F. 9.—. Bei den Agenturen in **Italien**: Loescher & Co., Rom Fr. 25.60. **Frankreich**: Hachette & Cie., 111, Rue Réaumur, Fr. 25.60; **England**: Saarbach, London, 21, Bride Lane, Fleet Street, E. C. Siegle & Co., London E. C. 129, Leadenhall Street Pfd. St. 1 sh. 1; **Nordamerika**: E. Steiger, 25 Park Place, G. E. Stechert, 151–155 West 25 th St., L. A. Rosswaag, 57, Second-Avenue in Newyork, Doll, 6.40. Vertreter für das ges. Ausland: Saarbachs News Exch., Ges. m. b. H., Mainz.
Für die an Agenten, Austräger oder Verschleisser bezahlten Beträge leisten wir keine Garantie.

Nr. 17955. Wien, Donnerstag, den 20. August **1914.**

Einberufungskundmachung, betreffend Reservemänner, Ersatzreservisten und Landsturmmänner.

Veröffentlicht vom Wiener Magistrat.

Wien, 20. August.

Heute vormittag wurde durch Anschlag zweier Kundmachungen des Wiener Magistrats als politischer Bezirksbehörde die Einberufung weiterer Reservemänner, Ersatzreservisten und Landsturmpflichtigen zur aktiven Dienstleistung verfügt.

Es werden nach dieser Kundmachung jene Beurlaubungen aufgehoben, die nach der allgemeinen Mobilisierung am 31. Juli Reservemännern, Landsturmmännern und Ersatzreservisten aus dem Titel der Ueberzähligkeit oder zum Zwecke der Verwendung bei Erntearbeiten gewährt wurden.

Weiter werden die heuer assentierten und noch nicht einberufenen Rekruten und Ersatzreservisten einberufen.

Endlich wird angeordnet, daß alle 42jährigen und jüngeren gedienten Landsturmpflichtigen, so weit sie bisher noch nicht einberufen wurden, einzurücken haben.

Waffenunfähige und nicht gediente Landsturmpflichtige mit Widmungskarten haben sich nach den Weisungen dieser Karten zu verhalten.

Waffenunfähige und nicht gediente Landsturmpflichtige ohne Widmungskarte haben die eventuelle Einberufung abzuwarten.

Die Kundmachungen des Wiener Magistrats haben folgenden Wortlaut:

Die Einberufungskundmachung für die Stadt Wien.

I. Zu Erntearbeiten verwendete Reservemänner, Ersatzreservisten und Landsturmmänner.

Alle Reservemänner, Ersatzreservisten und Landsturmmänner, welche nach der angeordneten Mobilisierung bei Infanterieersatzbataillonen des Heeres oder der Landwehr, beziehungsweise bei Landsturmersatzkompagnien eingerückt waren und von diesen Ersatzbataillonen, beziehungsweise Landsturmersatzkompagnien zu Erntearbeiten entsendet wurden, haben sich ausnahmslos am 24. August, 11 Uhr vormittags, beim zuständigen Ersatzbataillon (Landsturmersatzkompagnie) zu melden.

II. Reservemänner und Ersatzreservisten der k. u. Landwehr.

Jene Reservemännner und Ersatzreservisten der k. u. Landwehr, welche bereits eingerückt waren und als überzählig beurlaubt wurden, haben am 24. August aus ihrem Aufenthaltsorte abzugehen und so rasch als möglich in ihre Ausrüstungsstation einzurücken.

III. Rekruten und Ersatzreservisten.

Alle in diesem Jahre assentierten und noch nicht einberufenen Rekruten (einschließlich der Einjährig-Freiwilligen) und Ersatzreservisten werden zur aktiven Dienstleistung einberufen.

Diese Rekruten und Ersatzreservisten haben sich beim Ergänzungsbezirkskommando Wien A (3. Bezirk, Landstraße Hauptstraße 146) zur Präsentierung zu melden, und zwar: jene, welche nicht in Wien heimatberechtigt sind, am 24. August, jene, welche in Wien heimatberechtigt sind, am 25. August.

Diejenigen Rekruten und Ersatzreservisten, welchen es bekannt ist, daß sie zur Landwehr gehören, melden sich beim Landwehr-Ergänzungsbezirkskommando Wien A (13. Bezirk, Hütteldorferstraße 188).

IV. Landsturmpflichtige älterer Jahrgänge und beurlaubte Landsturmpflichtige.

1. Alle 42jährigen und jüngeren Landsturmpflichtigen österreichischer Staatsbürgerschaft, die im Heere, in der Kriegsmarine, Landwehr (Landesschützen) oder Gendarmerie gedient haben und bisher noch nicht einberufen wurden oder nach ihrer Einrückung wegen Standesüberzahl beurlaubt worden sind, haben einzurücken, und zwar: a) jene, die mit Widmungskarten beteilt sind, nach den Weisungen ihrer Widmungskarte, b) alle übrigen — mit Ausnahme der Tiroler und Vorarlberger — nach den Bestimmungen ihres Landsturmpasses.

Die zum k. k. Landsturmbezirkskommando Wien Nr. 1 gehörigen Landsturmpflichtigen haben einzurücken, und zwar jene aus dem 1., 6., 7. und 8. Bezirke direkt zur Landsturmmusterungskommission Nr. 1 im 15. Bezirke, Talgasse Nr. 2 (Schulgebäude); aus dem 2., 5. und 15. Bezirke direkt zur Landsturmmusterungskommission Nr. 2 im 13. Bezirke, Bergmüllergasse Nr. 3 (Hütteldorfer Brauhaus); aus dem 3. und 20. Bezirke direkt zur Landsturmmusterungskommission Nr. 3 im 13. Bezirke, Hietzinger Hauptstraße Nr. 168 (Schulgebäude); aus dem 4. und 9. Bezirke direkt zur Landsturmmusterungskommission Nr. 4 im 13. Bezirke, Linzerstraße Nr. 433 (Gasthaus „zur Bretze"); aus dem 11., 17. und 21. Bezirke direkt zur Landsturmmusterungskommission Nr. 6 im 13. Bezirke, Schanzstraße Nr. 31 (Gambrinussäle); aus dem 10., 13. und 16. Bezirke direkt zur Landsturmmusterungskommission Nr. 7 im 13. Bezirke, Linzerstraße Nr. 297 (Baumgartner Kasino); aus dem 12. und 14. Bezirke direkt zur Landsturmmusterungskommission Nr. 8 im 14. Bezirke, Ortnergasse Nr. 4 (Schulgebäude); aus dem 18. und 19. Bezirke direkt zur Landsturmmusterungskommission Nr. 9 im 13. Bezirke, Hüttelbergstraße Nr. 22 (Hütteldorfer Paradies).

Bei der betreffenden Landsturmmusterungskommission haben sich den vorstehenden Bestimmungen entsprechend zu melden: Die 37jährigen und jüngeren am 27. August, die 38jährigen am 3. September, die 39jährigen am 6. September, die 40jährigen am 9. September, die 41jährigen am 12. September, die 42jährigen am 15. September; c) die Tiroler und Vorarlberger zum Landsturmbezirkskommando Nr. 1 in Innsbruck, wohin sie aus ihrem Aufenthaltsorte am 27. August abzugehen haben.

2. Alle 42jährigen und jüngeren Landsturmpflichtigen ungarischer Staatsbürgerschaft, die im Heere, in der Kriegsmarine, Landwehr oder Gendarmerie gedient haben und bisher noch nicht einberufen wurden oder nach ihrer Einrückung wegen Standesüberzahl beurlaubt worden sind, haben am 24. d. von Wien abzugehen und so rasch als möglich zum heimatlichen k. u. Landsturmkommando einzurücken.

3. Es liegt im Interesse jedes Landsturmpflichtigen, ein Eßgeschirr (Eßschale und Eßbesteck), dann gut passende, bequeme Schuhe (Stiefel, Opanken), warme Kleidung und womöglich eine Decke mitzubringen.

4. Waffenunfähige und nicht gediente Landsturmpflichtige haben, wenn sie mit Widmungskarten beteilt sind, nach den Bestimmungen der Widmungskarte einzurücken.

5. Waffenunfähige und nicht gediente Landsturmpflichtige, die mit Widmungskarten nicht beteilt sind, haben nur dann einzurücken, wenn sie namentlich einberufen werden.

V. Enthebungen von der Einrückung.

Alle gegenwärtig in Kraft stehenden Enthebungen von der Einrückung bleiben auf die Dauer ihrer Gültigkeit auch weiterhin aufrecht.

Die Nichtbefolgung dieser Anordnungen wird nach den bestehenden Gesetzen strenge bestraft.

Vom Magistrate der k. k. Reichshaupt- und Residenzstadt Wien als politische Bezirksbehörde.

Die Einberufungskundmachung für das flache Land.

I. Zu Erntearbeiten verwendete Reservemänner, Ersatzreservisten und Landsturmmänner.

Alle Reservemänner, Ersatzreservisten und Landsturmmänner, welche nach der angeordneten Mobilisierung bei Infanterieersatzbataillonen des Heeres oder der Landwehr, beziehungsweise bei Landsturmersatzkompagnien eingerückt waren und von diesen Ersatzbataillonen, beziehungsweise Landsturmersatzkompagnien zu Erntearbeiten entsendet wurden, haben sich ausnahmslos am 24. August, 11 Uhr vormittags, behufs Rücktransport bei jener Bezirkshauptmannschaft (Expositur) zu

Kleine Chronik.

Wien, 20. August.

[Hof- und Personalnachrichten.] Durch Vermittlung der Gräfin-Witwe Johann Esterhazy gebornen Gräfin Tarnowska und der Gräfin Zamoyska hat Erzherzogin Zita das Protektorat über die in Budapest zu erbauende polnische Kirche übernommen. — Erzherzogin Isabella ist gestern abend aus Baden hier angekommen. — Der bisherige österreichische Botschafter am Quirinal Kajetan v. Mérey, der interimistisch durch den Ersten Sektionschef Freiherrn v. Macchio ersetzt wurde, hat sich auf den Semmering begeben. — Der frühere deutsche Gesandte in Belgrad, Julius Baron Griesinger, traf heute von Nisch über Sinaia hier ein und wohnt im Hotel Sacher. — Der bisherige österreichisch-ungarische Botschaftsrat in Paris Josef Graf Somssich hat sich heute von hier nach Ungarn begeben.

[Austritt der Prinzen Braganza aus der Armee.] Der Kaiser hat dem Rittmeister i. d. R. Prinzen Pedro von Orleans und Braganza des 7. Ulanenregiments und dem Oberleutnant i. d. R. Prinzen Ludwig von Orleans und Braganza des 5. Husarenregiments die erbetene Ablegung ihrer Charge und den Austritt aus dem Heeresverbande bewilligt.

[Verleihungen und Ernennungen.] Der Kaiser hat den Polizeirat der Polizeidirektion in Graz Michael Vapez zum Oberpolizeirat ernannt, dem Statthaltereisekretär Pius Rivalier Freiherrn v. Meysenbug in Wien anläßlich der erbetenen Versetzung in den dauernden Ruhestand den Titel eines Bezirkshauptmannes und dem Hilfsämterdirektionsadjunkten bei der Statthalterei in Lemberg Stanislaus Wielkopolski anläßlich der erbetenen Versetzung in den dauernden Ruhestand den Titel eines Hilfsämterdirektors verliehen.

[Ungarischer Festgottesdienst in der Kapuzinerkirche.] Wie alljährlich wurde auch dieses Jahr anläßlich des Stephanstages, der in Ungarn als Nationalfeiertag begangen wird, in der Kapuzinerkirche ein ungarischer Festgottesdienst abgehalten. Vor der Kirche auf dem Mehlmarkt sammelte sich eine vielhundertköpfige Menge an, um die Auffahrt der in reicher ungarischer Magnatentracht erscheinenden Würdenträger zu sehen. In der festlich geschmückten Kirche bildete ein Zug eines ungarischen Infanterieregiments Spalier. Zur Messe, die Feldbischof Bjelik las, erschienen unter anderen: Kriegsminister FZM. Krobatin in Begleitung des Flügeladjutanten Major Döry, Oberstthofmarschall Graf August Zichy, die Geheimen Räte Sektionschef Ludwig v. Thalloczy, Sektionschef Graf Wickenburg, Gesandter v. Ugron, weiter der Staatssekretär des Ministeriums am a. h. Hoflager v. Vertessy, Hofrat v. Nagy aus der Kabinettskanzlei, Hofrat v. Szallay, die Ministerialräte v. Révy und v. Marsovszky, die Sektionsräte Graf Tibor Szapary und Baron Nagy, die Hof- und Ministerialsekretäre v. Prazsnovszky, Szilassy, Morlin, Mazuranich, Konsul Rudnay usw. Die Offiziere der ungarischen Leibgarde erschienen unter Führung des Kapitäns FZM. Lonyay vollzählig. Aus der Gesellschaft waren zu sehen: die Gemahlin des Ministers a latere Baronin Burian und viele Mitglieder der Familien Esterhazy, Palffy, Szechenyi, Andrassy, Zichy, Majlath, Festetits u. a. Nach der Festpredigt, die der Domherr aus dem vom König Stephan dem Heiligen gegründeten uralten Stifte Pannonhalma, Professor Dr. Justinus Bodiß, hielt, sang die Gemeinde, von inniger Andacht begeistert, die ungarische Hymne: „Gott segne den Ungar!"

[Die Anregung der Fürstin Metternich-Sandor.] Wir erhalten folgende Zuschrift: „Der im heutigen Morgenblatte der „Neuen Freien Presse" ergangenen Aufforderung Ihrer Durchlaucht der Frau Fürstin Metternich-Sandor, unseren Soldaten Fußlappen zu spenden, bin ich sofort — vielleicht als Erste — nachgekommen und habe am Vöslauer Bahnhofe eine große Anzahl dieser notwendigen Ausrüstungsstücke verteilt. Möge diese Anregung, die aufs neue den eminent praktischen Wohltätigkeitssinn Ihrer Durchlaucht beleuchtet, noch vielfache Nachahmung finden! Frau Dr. Berta Brößler, Vöslau."

[Die Volksbibliotheken und der Krieg.] Von der Leitung des Wiener Volksbildungsvereines werden wir ersucht, festzustellen, daß die Volksbibliotheken trotz der kriegerischen Verwicklungen mit Aufbringung der äußersten Opfer offen gehalten bleiben. Eine Aenderung im Betriebe ist nur insofern zu verzeichnen, als die Leser gebeten wurden, sich ihren Bedarf an Büchern in den Nachmittags-, beziehungsweise Abendstunden zu besorgen. Schon jetzt macht man die Erfahrung, daß in diesen ernsten Tagen gute Bücher wie Tröster in der Bedrängnis geschätzt werden und die Frequenz der Volksbibliotheken gegenüber der gleichzeitigen im Vorjahre nicht zurückbleibt.

[Verfügbare Arbeitskräfte.] Beim k. k. Hauptzollamte in Wien ist infolge der durch den Krieg verursachten Geschäftsstockung eine größere Anzahl verläßlicher Arbeitskräfte — darunter verschiedene Professionisten — entbehrlich, welche sofort abgegeben werden können. Nähere Auskunft erteilt die Magazinsverwaltung im Hauptzollamt, 3. Bezirk, Vordere Zollamtsstraße 3. Ausdrücklich bemerkt wird, daß das Hauptzollamt nicht Arbeitskräfte benötigt, sondern lediglich solche abgeben kann. Auch mit Arbeitsvermittlung für fremde Kräfte befaßt sich das Hauptzollamt nicht.

[Der erste in Frankreich gefallene deutsche Offizier.] Der erste in Frankreich gefallene deutsche Offizier ist der Leutnant Albert Mayer aus Magdeburg. Der Reichskanzler hatte in seiner großen Reichstagsrede eine von einem Offizier geführte Patrouille des 14. Armeekorps erwähnt, die am 2. d. die französische Grenze überschritten habe und bis auf einen Mann niedergeschossen worden sei. Wie die „Magdeburgische Zeitung" mitteilt, ist der Führer dieser Patrouille, ein Leutnant Albert Mayer aus Magdeburg, schwer verwundet den Feinden in die Hände gefallen, aber bald darauf gestorben. Er wurde in Jonchery mit militärischen Ehrenbezeigungen von französischen Dragonern bestattet.

[Errichtung von Bürgerspeisehallen in Berlin.] Das Rote Kreuz von Berlin hat beschlossen, Bürgerspeisehallen einzurichten, in denen der notleidenden Bevölkerung nahrhaftes, ausreichendes und abwechslungsreiches Mittagessen zum Preise von 10 Pfennig geliefert werden soll.

[Todesfall.] In Brunn am Gebirge starb gestern im 84. Lebensjahre der Generalauditor d. R. Johann Pichler v. Tennenberg, Ritter des Franz Josefs-Ordens und des Ordens der Eisernen Krone. Sein Sohn ist der Rittmeister der Arcierenleibgarde Rudolf Pichler v. Tennenberg.

melden, in deren Bereich ihr gegenwärtiger Aufenthaltsort liegt.

II. **Reservemänner und Ersatzreservisten der k. ung. Landwehr.**

Jene Reservemänner und Ersatzreservisten der königlich ungarischen Landwehr, welche bereits eingerückt waren und als überzählig beurlaubt wurden, haben am 24. August aus ihrem Aufenthaltsort abzugehen und sofort als möglich in ihre Ausrüstungsstationen einzurücken.

III. **Rekruten und Ersatzreservisten.**

Alle in diesem Jahre assentierten und noch nicht einberufenen Rekruten (einschließlich der Einjährig-Freiwilligen) und Ersatzreservisten werden zur aktiven Dienstleistung einberufen.

Diese Rekruten und Ersatzreservisten haben sich bei jenem Ergänzungsbezirkskommando zur Präsentierung zu melden, in dessen Bezirk sie sich aufhalten, und zwar: jene, welche in diesem Ergänzungsbezirk nicht heimatsberechtigt sind, am 24. August, jene, welche in diesem Ergänzungsbezirk heimatsberechtigt sind, am 25. August.

Diejenigen Rekruten und Ersatzreservisten, welchen es bekannt ist, daß sie zur Landwehr gehören, melden sich bei jenem Landwehr-Ergänzungsbezirkskommando, in dessen Bezirk sie sich aufhalten.

IV. **Landsturmpflichtige älterer Jahrgänge und beurlaubte Landsturmpflichtige.**

1. Alle 42jährigen und jüngeren Landsturmpflichtigen österreichischer Staatsbürgerschaft, die im Heere, in der Kriegsmarine, Landwehr (Landesschützen) oder Gendarmerie gedient haben und bisher noch nicht einberufen wurden oder nach ihrer Einrückung wegen Standesüberzahl beurlaubt worden sind, haben einzurücken, und zwar:

a) jene, die mit Widmungskarten beteilt sind, nach den Weisungen ihrer Widmungskarte,

b) alle übrigen — mit Ausnahme der Tiroler und Vorarlberger — zum Landsturmbezirkskommando ihres Aufenthaltsortes, bei dem sie sich wie folgt zu melden haben, und zwar: die 38jährigen und jüngeren am 27. August, die 39jährigen am 3. September, die 40jährigen am 6. September, die 41jährigen am 9. September, die 42jährigen am 12. September,

c) die Tiroler und Vorarlberger zum Landsturmbezirkskommando Nr. 1 in Innsbruck, wohin sie aus ihrem Aufenthaltsorte am 27. August abzugehen haben.

2. Alle 42jährigen und jüngeren Landsturmpflichtigen ungarischer Staatsbürgerschaft, die im Heere, in der Kriegsmarine, Landwehr oder Gendarmerie gedient haben und bisher noch nicht einberufen wurden oder nach ihrer Einrückung wegen Standesüberzahl beurlaubt worden sind, haben am 24. August aus ihrem Aufenthaltsort abzugehen und so rasch als möglich zum heimatlichen k. u. Landsturmkommando einzurücken.

3. Es liegt im Interesse jedes Landsturmpflichtigen, ein Eßgeschirr (Eßschale und Eßbesteck), dann gut passende, bequeme Schuhe (Stiefel, Opanken), warme Kleidung und womöglich eine Decke mitzubringen.

4. Waffenunfähige und nicht gediente Landsturmpflichtige haben, wenn sie mit Widmungskarten beteilt sind, nach den Bestimmungen der Widmungskarte einzurücken.

5. Waffenunfähige und nicht gediente Landsturmpflichtige, die mit Widmungskarten nicht beteilt sind, haben nur dann einzurücken, wenn sie namentlich einberufen werden.

V. Enthebungen von der Einrückung.

Alle gegenwärtig in Kraft stehenden Enthebungen von der Einrückung bleiben auf die Dauer ihrer Gültigkeit auch weiterhin aufrecht.

Die Nichtbefolgung dieser Anordnungen wird nach den bestehenden Gesetzen strenge bestraft.

Voraussichtliche Ablehnung des japanischen Ultimatums.

Abbruch der diplomatischen Beziehungen am nächsten Sonntag höchst wahrscheinlich.

Wien, 20. August.

Der japanische Geschäftsträger in Berlin hat an die deutsche Regierung drei Forderungen gestellt: Die sofortige Zurückziehung der deutschen Kriegsschiffe aus den japanischen und chinesischen Gewässern oder die Abrüstung dieser Schiffe, die bedingungslose Uebergabe des Pachtgebietes von Kiautschau bis zum 15. September und die unbedingte Annahme dieser Forderungen bis zum 23. August. Diese befristete Note wurde mit Berufung auf das Bündnis mit England überreicht, das im Artikel II bestimmt:

Wenn auf Grund eines nicht provozierten Angriffes oder einer nicht aggressiven Aktion, wo immer sie auftaucht, seitens irgend einer Macht einer der hohen Kontrahenten in einen Krieg verwickelt wird, welcher der Verteidigung seiner territorialen Rechte oder seiner oben erwähnten speziellen Interessen dient, so muß der andere hohe Kontrahent sofort seinem Alliierten zu Hilfe kommen, den Krieg gemeinsam mit ihm führen und im gegenseitigen Einvernehmen mit ihm Frieden schließen.

Die Ablehnung Deutschlands eine Frage des Prestiges.

Deutschland wird voraussichtlich auf diese Forderungen nicht eingehen. Es kann wohl Kiautschau unter den gegenwärtigen Verhältnissen nicht verteidigen, da es seine Flotte und seine Armee zu Hause braucht. Aber das Ansehen des Deutschen Reiches fordert, daß es sich der Gewalttätigkeit eines fremden Staates nicht füge und seine Rechte nicht aufgebe. Japan, das den Feind unterstützt, mit dem es vor wenigen Jahren einen der blutigsten Kriege geführt hat und das dem Deutschen Reiche, während es gegen dasselbe Rußland zu Felde zieht, in den Rücken fällt, handelt sicher nicht im Geiste der Helden, welche die Armee vor Port Arthur und vor Mukden zum Siege geführt haben. Gastfreundlich sind die Japaner in Deutschland und in Oesterreich-Ungarn aufgenommen worden. Die Tore der Wissenschaft wurden ihnen geöffnet. In den Laboratorien, in den physikalischen Anstalten, in den Krankenhäusern, überall wurden den Japanern bevorzugte Plätze angewiesen und ihre wissenschaftlichen Leistungen sind mit einer gewissen Vorliebe anerkannt worden. Diese Gastfreundschaft wird jetzt mit Verrat belohnt zugunsten des Feindes und im Gegensatze zu den Erinnerungen, welche die Grabhügel der in der Mandschurei gefallenen Japaner wecken müssen.

Bevorstehender Heldentod der deutschen Soldaten in China.

Das Deutsche Reich wird das Ultimatum nicht annehmen und die Offiziere und die Mannschaft der dort befindlichen, schwachen Kriegsschiffe, sowie die Besatzung von Kiautschau werden, getreu ihrer Pflicht, den Kampf unternehmen und sich nicht ergeben, sondern als Helden fallen. Auch diese Blutschuld wird England zu verantworten haben, das einen Brand in der Welt angezündet hat und eine Politik schamloser Gehässigkeiten und niedrigster Eifersucht und gemeinsten Neides treibt.

Die japanische Feindseligkeit ausschließlich gegen Deutschland.

Ein amtliches englisches Communiqué teilt mit, daß sich die Feindseligkeit nach einem Uebereinkommen mit Japan ausschließlich gegen Deutschland richte. Das soll offenbar Amerika beruhigen.

Der Wortlaut des Communiqués.

Rotterdam, 19. August.

Der „Nieuwe Rotterdamsche Courant" veröffentlicht ein offizielles englisches Communiqué folgenden Wortlautes:

Die englische und die japanische Regierung sind über die Notwendigkeit gemeinsamer Maßregeln zum Schutze ihrer Interessen im fernen Osten und insbesondere der Integrität Chinas übereingekommen.

Die Tätigkeit Japans solle sich nicht über das Chinesische Meer hinaus nach dem Großen Ozean erstrecken, außer insoferne es der Schutz der japanischen Schiffahrt erfordern würde, auch nicht auf die asiatischen Gewässer westlich des Chinesischen Meeres und zu Land auf kein anderes Gebiet als das von Deutschland besetzte Territorium auf dem ostasiatischen Kontinent.

Die Pläne der englischen Feldarmee.

Der Kommandant der englischen Feldarmee General French im französischen Hauptquartier.

Wien, 20. August.

Wie aus Paris gemeldet wird, will General French, bevor er seinen Posten als Kommandant im Norden Frankreichs antritt, den Präsidenten der Republik besuchen.

Die Nachricht über die Pläne der Feldarmee.

Die Agence Havas meldet am 14. d.: General French, der Kommandant der englischen Feldarmee, ist heute morgen im französischen Generalquartier eingetroffen. Bevor er seinen Posten als Kommandant im Norden Frankreichs antritt, wird er Poincaré und Viviani in Paris einen Besuch abstatten.

Der Tod des Papstes.

Wien, 20. August.

Selbst in dem Augenblicke, da die Völker in einem Weltkriege aufeinanderschlagen, ist der Tod des Papstes ein wichtiges Ereignis. Denn der kirchliche Einfluß auf so viele Millionen Menschen ist nicht bloß ein starkes moralisches Element, sondern auch eine der fühlbarsten Kräfte in der Politik der meisten europäischen und überseeischen Staaten. Der gestern verstorbene Papst war ein milder, frommer und einfacher Mann, der jedoch sich in den schroffsten Gegensatz zum modernen Leben gestellt und ein strenges Regiment über die katholischen Gelehrten und Priester geführt hat. Die Modernisten, die zwischen der Kirche und den Lebensbedingungen der heutigen Gesellschaft vermitteln wollten, hat er gehaßt und damit den Faden abgerissen, der diese beiden geistigen Welten nach dem Wunsche von kirchlich ergebenen Idealisten hätte verbinden sollen. Vielleicht wird aus dem Konklave, das, wie einst das Konzil unter Pius IX. in Kriegszeiten versammelt sein wird, ein Mann als Oberhaupt der Kirche hervorgehen, der dieses Lebensproblem des Glaubens wieder aufnimmt und zur versöhnlichen Lösung bringt. Das könnte in dieser bösen Zeit wenigstens auf dem Gebiete des Gewissens zur Beruhigung und Friedfertigkeit beitragen.

Das Ultimatum Japans an Deutschland.

Mitteilungen aus informierten diplomatischen Kreisen.

Wien, 20. August.

Das Ultimatum Japans an Deutschland hat in diplomatischen Kreisen außerordentlich überraschend gewirkt, weil man bisher Gründe zu der Annahme zu haben glaubte, Japan stünde mit seinen Sympathien auf der Seite der Gegner Rußlands.

Deutschland wird das Ultimatum Japans, wenn überhaupt, ablehnend beantworten, denn es kann einer solchen unerhörten Pression gegenüber kein Zugeständnis machen, ohne sein ganzes Prestige preiszugeben.

Für die Besatzung von Kiautschau ist es jedenfalls ehrenvoller, Widerstand bis zum Aeußersten zu leisten, als bei der Räumung abgefangen zu werden. Daß die Besatzung von Kiautschau und die möglicherweise im Hafen von Kiautschau liegenden deutschen Schiffe die Heimat auch im Falle der Räumung nicht erreichen könnten, ist klar; sie würden zweifellos auf der Heimreise den Engländern in die Hände fallen.

Die Reisevorbereitungen auf der japanischen Botschaft in Berlin.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Berlin, 19. August.

In der Berliner japanischen Botschaft werden alle Reisevorbereitungen getroffen. Auch nachts wurde gepackt. Die Geschäfte werden, da der japanische Botschafter schon seit mehreren Wochen nicht mehr in Berlin ist, von einem Geschäftsträger erledigt. Im Laufe der heutigen Nacht und des heutigen Vormittags haben sämtliche in Berlin lebende Japaner ihr Gepäck in die Botschaft gebracht und dort wurden sie mit Reisegeld versehen.

Wie verlautet, sind die Akten der Botschaft schon vorgestern verpackt worden. Ein Polizeiaufgebot hält das Botschaftsgebäude abgesperrt, doch zeigt sich seitens des Publikums keine auffallende Bewegung vor dem Palais.

Die Abreise japanischer Aerzte und Studenten aus Deutschland.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Berlin, 20. August.

Japanische Studenten der Medizin und Assistenzärzte waren in Berlin zahlreich tätig, in der Charité allein 23. Schon in der vergangenen Woche, als das japanische Generalkonsulat noch erklärte, daß ihm von einer Einberufung von Japanern nichts bekannt sei, machte sich unter den japanischen Studenten eine gewisse Bewegung bemerkbar. So erschien in der vergangenen Woche eines Tages ein Japaner mit einer dicken Aktenmappe in der Charité; die dort tätigen Studenten und Aerzte steckten alsbald die Köpfe zusammen. Die Mappe hatte wahrscheinlich Einberufungsbefehle enthalten. Von der Zeit an blieben die Japaner einer nach dem andern weg; seit vorgestern ist keiner mehr da. Auch an der Technischen Hochschule hat sich seit einigen Tagen kein japanischer Student mehr sehen lassen; ihre möblierten Zimmer verließen die japanischen Mediziner kurzerhand ohne Kündigung. Den Wirtinnen gegenüber begründeten sie das mit einer dringenden Reise, auf die sie ihr gesamtes Gepäck mitnahmen. Die Miete bezahlten sie zum Teil bis zum Tage der Abreise.

Der Eindruck des Ultimatums in Berlin.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Berlin, 20. August.

Das Ultimatum Japans erregte die größte Entrüstung. Die Berliner Presse nennt es das dreisteste Ultimatum, das jemals gesehen wurde, eine schamlose Erpressung.

Japan, schreibt die „Kreuzzeitung", dessen militärische Organisation durch Deutschland geschaffen wurde, gibt der Welt das Beispiel unerhörtesten Undankes und schimpflichsten Verrates. Andere Blätter konstatieren entrüstet, daß England einen Verrat an der europäischen Kultur begeht, indem es die gelbe Rasse zum Kampf gegen Deutschland aufruft.

Die allgemeine Auffassung ist, daß Japans Angriff die Kriegslage nicht beeinflußt, da der Krieg auf den Schlachtfeldern des europäischen Westens und Ostens entschieden wird.

Deutsche Preßstimmen zu dem japanischen Ultimatum.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Berlin, 20. August.

Ueber das Ultimatum Japans schreibt das „Berliner Tageblatt": Es ist das herausforderndste, dreisteste Ultimatum, das jemals gesehen worden ist. Die Forderungen Japans auf bedingungslose Auslieferung von Kiautschau und Desarmierung unserer in Ostasien weilenden Schiffe, diese Forderungen werden in Deutschland nur mit Verachtung aufgenommen werden. Die mit Verachtung gemischte Entrüstung des deutschen Volkes wird sich noch erheblich steigern, wenn man den Wortlaut des Ultimatums kennen lernen wird. Die deutsche Regierung sagt in ihrer kurzen Mitteilung aus guten Gründen noch nicht, welche Antwort sie zu erteilen gedenkt, aber über diese Antwort kann nicht der mindeste Zweifel bestehen. Man muß hoffen, daß die Deutschen in Japan die Möglichkeit haben werden oder schon gehabt haben, sich den Gefahren japanischer Gastlichkeit zu entziehen. Das Eingreifen Japans kann natürlich, darauf ist jeder gefaßt, für das Schicksal Kiautschaus entscheidend sein. Das Schicksal Deutschlands in diesem Kriege wird durch den Ausbruch des japanischen Raubinstinkts nicht berührt.

Ankunft des Barons Griesinger in Wien.

Unterredung mit dem auf der Durchreise von Belgrad nach Wien befindlichen deutschen Gesandten für Serbien.

Wien, 20. August.

Der gewesene deutsche Gesandte für Serbien, Doktor Freiherr v. Griesinger, dem die serbische Regierung am 6. August die Pässe überreicht hatte, ist nach einer vierzehntägigen Reise, die ihn von Nisch über Zaribrod durch Bulgarien nach Rumänien und weiter über Ungarn nach Wien geführt hat, heute morgen hier eingetroffen.

Dr. Baron Griesinger empfing im Laufe des Vormittags einen Mitarbeiter der „Neuen Freien Presse“ und schilderte ihm seine Erlebnisse von dem Moment des Kriegsausbruches zwischen Oesterreich-Ungarn und Serbien. Baron Griesinger, der zu den jüngeren Diplomaten des Deutschen Reiches in leitender Stellung gehört, ist Württemberger, und seine behagliche Art ist von schwäbischem Humor durchzogen. Diesen Humor hat er sich während all der aufregenden Ereignisse des letzten Monates und inmitten vielfacher Widerwärtigkeiten, die ihm bereitet wurden, bewahrt.

Ganz besonders muß aber die Haltung der Gattin des deutschen Diplomaten hervorgehoben werden. Baronin Griesinger ist eine Wienerin, eine Tochter der in Wien lebenden Baronin Ilona Offermann. Baronin Griesinger hat in einer Zeit, in der wohl viele andere Frauen, von Grauen und Schrecken erfüllt, den Kopf verloren hätten, eine bewunderungswürdige Fassung, eine an Tollkühnheit grenzende Tapferkeit bewiesen und das Ehrenbuch der deutschen und österreichischen Frauen um ein wunderbares Kapitel bereichert. Als Baron Griesinger mit der serbischen Regierung sofort nach Ausbruch des Krieges Belgrad verlassen und nach Nisch übersiedeln mußte, blieb seine Frau, um den geängstigten Mitgliedern der deutschen und österreichisch-ungarischen Kolonie Mut und Vertrauen einzuflößen, in der Stadt Belgrad allein im Gebäude der deutschen Gesandtschaft zurück und blieb inmitten der Beschießung der Festung, umtost vom Donner der Kanonen, in der von panikartigem Schrecken erfüllten Stadt durch volle zehn Tage, bis ihr Gatte sie nach Nisch zu sich rief, um mit ihr die langwierige Reise in das Vaterland anzutreten.

Aus dem Gespräch mit Baron Griesinger geben wir folgendes wieder. Der Gesandte erzählte:

Schon am 25. Juli nachmittags, noch vor Ablauf der von Oesterreich in seinem Ultimatum gestellten Frist, wurde ich mit meinen Herren sozusagen wie eine Schachtel verpackt und mit der serbischen Regierung nach Nisch verladen. Vorher schon hatte ich meine Landsleute und die meinem Schutze befohlenen Oesterreicher und Ungarn im Gebäude der österreichisch-ungarischen Gesandtschaft, in dem der deutschen Gesandtschaft und in der österreichisch-ungarischen Schule nach besten Kräften untergebracht. Für die Deutschen erwirkte ich das freie Abzugsrecht, für die noch in der Stadt und im Lande befindlichen Oesterreicher und Ungarn, viele Hunderte an der Zahl, konnte ich dies nicht mehr erlangen. Mein diesbezügliches Ansuchen wurde mit der Motivierung abgewiesen, daß auch die österreichisch-ungarische Regierung den Serben die Heimfahrt verweigert habe.

Nun meldeten sich aber bei mir auch massenhaft österreichische und ungarische Wehrpflichtige, die zu ihren Fahnen eilen wollten und mich anflehten und beschworen, ihnen diese Ausübung ihrer patriotischen Pflicht zu ermöglichen. Meine Intervention war vergebens, es blieb mir nichts anderes übrig, als mit diesen Leuten Protokolle aufzunehmen, so daß sie späterhin ihren Behörden gegenüber exkulpiert sein werden.

Die serbische Regierung versprach mir, daß den im Lande weilenden Oesterreichern und Ungarn kein Leid geschehen werde, und mir blieb nichts anderes übrig, als diese Leute in ihrem Kummer und ihrer verzehrenden Angst zurückzulassen. Was mit ihnen vom 25. Juli ab geschehen ist, weiß ich nicht mehr. Ich muß nur hoffen, daß die Regierung ihr Versprechen erfüllen wird.

Meine Frau ließ ich mit geringer Dienerschaft im deutschen Gesandtschaftspalais in Belgrad zurück. Ich tat dies lediglich, um unter den unglücklichen zurückbleibenden Oesterreichern und Ungarn den Ausbruch einer Panik zu verhüten. Meine Frau und ich waren darüber vollständig einig, und wir sagten uns, daß ihr Verbleiben in der Stadt doch einigermaßen zur Beruhigung der Fremden beitragen müßte. Ich glaube, daß der Zweck dieses Opfers, das wir damit gebracht haben, auch erreicht wurde.

In Nisch war ich vollständig von der Außenwelt abgeschnitten, da die serbische Regierung die Unverschämtheit hatte, die für mich einlangenden Depeschen zurückzuhalten. Meine Depeschen ließ man mich wohl zahlen, beförderte sie aber nicht. Am 5. d. wurde ich davon verständigt, daß Serbien an Deutschland die Kriegserklärung ergehen lassen werde. Ich ließ daraufhin meine Frau aus Belgrad nach Nisch kommen und am nächsten Tag traten wir die Reise an, die mich nun endlich nach Wien gebracht hat. Erwähnenswert ist wohl, daß mir im Gegensatz zu jedem herrschenden Usus nicht gestattet wurde, einen Gesandtschaftsbeamten zum Schutz der Gesandtschaft und zur Vertretung etwa noch vorhandener Interessen zurückzulassen. Ich mußte mit sämtlichen Herren die Abreise vornehmen.

Bei der Abreise ereignete sich eine scherzhafte Episode. Zum Bahnhof brachte uns der frühere serbische Geschäftsträger in Berlin, Herr Bogicevic. Mit einer großartigen Handbewegung bat er mich, mich zum Schalter zu begeben. Das bedeutete, daß ich die Fahrkarten zu bezahlen hatte. Ich brauche wohl nicht zu versichern, daß ich sehr froh war, mir von Serbien nichts schenken lassen zu müssen, aber innerlich mußte ich herzlich lachen. Ich fragte Herrn Bogicevic, der uns zu begleiten hatte, ob ich auch für ihn die Karte zahlen dürfe, aber er wehrte mit der Bemerkung ab, daß er umsonst fahre.

Wir mußten nun zu acht in einem für sechs Personen berechneten Coupé die Fahrt in einem gewöhnlichen Militärzug zurücklegen, obwohl man mir das Geld für einen Personenzug abgenommen hatte.

In Zaribrod, an der bulgarischen Grenze, änderte sich mit einem Schlage die Situation. Wir wurden dort von offiziellen Funktionären empfangen und zu einem prachtvollen Salonwagen geleitet, den uns die bulgarische Regierung zur Verfügung stellte.

Dr. Baron Griesinger, der mit ruhiger Zuversicht den weiteren Dingen entgegensieht, wird sich nach kurzem Aufenthalt in Wien nach Berlin begeben.

Furcht vor einer Revolution in Paris.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Berlin, 19. August.

Ein junger italienischer Maler, der sich bis zum 8. August in Paris aufgehalten hat und dann aus Frankreich geflüchtet ist, berichtet: Man macht sich auch nicht annähernd einen Begriff, wie es in Paris jetzt aussieht. Nur die Händler mit Lebensmitteln halten ihre Läden zu bestimmten Tagesstunden offen. Vor und in jedem Laden aber stehen Dutzende von Soldaten, um die Wiederholung grauenvoller Exzesse zu verhüten, die am ärgsten am 5. und 6. August in den Arbeitervierteln gewütet haben.

Die Ministerien, das Palais des Präsidenten der Republik, die Bahnhöfe, wie überhaupt alle öffentlichen Gebäude, auch die Kirchen, sind von ganzen Regimentern bei Tag und Nacht bewacht.

Die Champs Elysées und der Konkordienplatz sind vom Militär vollständig abgesperrt.

Bis zum Samstag, wo Extrablätter wieder etwas Hoffnung brachten, fürchtete man allenthalben den Ausbruch der Revolution.

Die in allen größeren Straßen stehenden Maschinengewehre zeigen, daß man auf Kämpfe mit dem Pöbel gefaßt ist.

Gefangennahme des belgischen Kommandanten von Lüttich.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Köln, 19. August.

Der belgische Kommandant der Festung Lüttich, General Leman, wurde als Gefangener in Köln eingeliefert.

Beschlagnahme eines für Norwegen gebauten Kriegsschiffes durch England.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Berlin, 20. August.

Aus Rotterdam wird gemeldet: Dem „Nieuwen Rotterdamschen Courant“ zufolge hat die englische Regierung ein für die norwegische Regierung gebautes Kriegsschiff in Beschlag genommen.

Unfälle russischer Torpedojäger.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Berlin, 20. August.

Aus Stockholm wird gemeldet: Schwedische Zeitungen erfahren aus Finnland, daß zwei russische Torpedojäger zusammengestoßen sind und mit schweren Beschädigungen von einem Dampfer in flaches Wasser gezogen wurden. Ein anderer Torpedojäger ist schon früher gestrandet, ein vierter geriet auf russische Minen und wurde in die Luft gesprengt. Der Befehlshaber des Sveaborger Kriegshafens beging Selbstmord, vermutlich wegen dieser Unfälle.

Leichte Verwundung des Prinzen Georg von Serbien.

Wien, 20. August.

Aus Bukarest wird gemeldet:

Hier ist die Meldung eingegangen, daß Prinz Georg von Serbien bei der Verteidigung von Belgrad, dessen Festung Kalimegdan jüngst österreichisch-ungarisches Feuer auszuhalten hatte, leicht verwundet worden sei.

Ein vermißter deutscher Gelehrter.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Berlin, 20. August.

Aus Koburg wird gemeldet: Der hiesige städtische Oberpfarrer Kükenthal, ein bedeutender wissenschaftlicher Botaniker, der studienhalber mit zwei anderen deutschen Gelehrten seit Anfang Juli auf Korsika weilte, ist seit vierzehn Tagen verschollen. Vermutlich geriet er in französische Gefangenschaft.

Einzelheiten über das Gefecht bei Mülhausen.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Köln, 20. August.

Ueber die Schlacht bei Mülhausen veröffentlicht die „Kölnische Zeitung“ eine längere Schilderung, aus der hervorgeht, daß umfangreicher Verrat geübt wurde. Franzosen waren in verschiedenen Häusern versteckt und schossen aus dem Hinterhalt. Viele Verhaftungen wurden vorgenommen.

Das Kloster in Riegisheim wurde aufgehoben, weil dort eine ganze Kompagnie Soldaten versteckt gehalten wurde; andere Leute wurden sofort erschossen, als man Franzosen bei ihnen versteckt vorfand. Alle Spitäler sind überfüllt, desgleichen die Notlazarette. In der Stadt lagen an manchen Stellen die Leichen in Haufen übereinander.

Göttinger Professoren als Landbriefträger.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Berlin, 20. August.

Wie aus Göttingen gemeldet wird, hat eine Anzahl Göttinger Professoren Stellen als Landbriefträger übernommen.

Aus Leipzig wird gemeldet: Der ordentliche Honorarprofessor der Theologie an der Leipziger Universität Dr. Kaspar René Gregory hat sich als Kriegsfreiwilliger gemeldet; Professor Doktor Gregory steht im 68. Lebensjahre.

Der Berliner französische Botschafter bei König Georg.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Berlin, 20. August.

Aus London wird gemeldet: Der frühere französische Botschafter in Berlin, Jules Cambon, ist aus Kopenhagen in London eingetroffen; er wurde zusammen mit seinem Bruder Paul, dem Botschafter in London, vom König Georg empfangen.

Ein beschimpfendes Schreiben Maeterlincks gegen Deutschland.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Berlin, 20. August.

Wie aus Brüssel gemeldet wird hat Maurice Maeterlinck sich als Kriegsfreiwilliger gemeldet. Er begründet in den belgischen Blättern diese Meldung durch ein Schreiben, welches die stärksten Beschimpfungen Deutschlands enthält.

Protest Amerikas gegen die Verschickung von Deutschen nach Sibirien.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Berlin, 20. August.

Wie verlautet hat der amerikanische Botschafter, dem der Schutz der Deutschen in Rußland anvertraut ist, in Petersburg den Auftrag erhalten, gegen die völkerrechtswidrige Massenverschickung der Deutschen in Rußland nach sibirischen Gegenden schärfstens Protest zu erheben.

Bildung eines Neutralitätskomitees in England.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Berlin, 20. August.

In England hat sich, wie aus London berichtet wird, ein Neutralitätskomitee gebildet, um die Teilnahme Englands an dem Kriege zu verkürzen. Zu den leitenden Persönlichkeiten dieses Komitees gehören der Lord-Mayor von Manchester, die Bischöfe von Lincoln und Hereford und viele Politiker und Gelehrte hohen Rufes. Dieses Komitee hat einen Aufruf veröffentlicht, in dem darauf hingewiesen wird, daß der Sieg der Koalition über Deutschland und Oesterreich-Ungarn Rußland zum Herrn sowohl in Europa als auch in Asien machen würde.

Rußland sei nur ein halb zivilisiertes Land, das von einer militärischen Autokratie regiert werde, die den Ideen des Abendlandes von politischer und religiöser Freiheit feindlich gegenüberstehe, Deutschland dagegen sei ein hochkultiviertes Land, das in hohem Grade zur Entwicklung Europas beigetragen habe und dessen moralische Begriffe und materielle Entwicklung im Vergleich zu Rußland rühmenswert seien. Keine britischen Interessen zwängen England, gegen Deutschland einzugreifen.

Die Verhandlungen in Sofia.

Aeußerungen Talaat Beys über die Frage eines neuen Balkanblocks.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse“.)

Sofia, 19. August.

Talaat Bey reist erst morgen mit Radew nach Bukarest, da die Besprechungen mit Radoslawow und Genadiew fortdauern.

In einem Interview nennt Talaat Bey Radoslawow einen umsichtigen, weisen Staatsmann und drückt seine Freude darüber aus, Bulgarien kennen zu lernen. Er nennt die Beziehungen der Türkei zu Bulgarien mehr als freundschaftliche.

Ueber Griechenland sagt Talaat Bey: Der Großwesir war unterwegs nach Brüssel, um mit Venizelos zusammenzukommen. Die eingetretenen Ereignisse erforderten die Rückkehr. Er werde in Bukarest mit dem Exminister Zaimis verhandeln, um die Inselfrage zu regeln, welche geordnet werden muß. Unsere minimalen Forderungen sind, daß die Inseln unter der Souveränität des Sultans bleiben. Jede Insel erhält einen Gouverneur und volle Autonomie.

Ueber den Block Türkei-Bulgarien befragt, meint Talaat Bey, er sehe nicht ein, warum diese Idee nicht verwirklicht werden sollte. Auch Griechenland könne, wenn es weitsichtig ist, eintreten, aber unter gewissen Bedingungen, welche die Solidität des Blockes garantieren.

Talaat und Halil Bey bei König Ferdinand.

Sofia, 19. August.

König Ferdinand empfing heute abend den türkischen Minister des Innern Talaat Bey sowie den Präsidenten der türkischen Kammer Halil Bey in Audienz.

† Pius X.

Wien, 20. August.

Papst Pius X. liegt auf der Bahre. Der Heilige Vater ist gestorben, während die Welt von Kriegslärm erfüllt ist. Die Erledigung des päpstlichen Thrones ist stets eines der wichtigsten politischen Ereignisse gewesen und würde die größte Aufmerksamkeit fesseln, wenn die Völker und Staaten nicht unmittelbare, ans Leben greifende Sorgen hätten. Das Pontifikat Pius X. hatte einen so ausgeprägten Zug, die Aufregungen und Kämpfe, welche die starre, dem Geiste der Zeit abgewandte Kirchenpolitik der Kurie unter dem Nachfolger Leos XIII. in alle Nationen getragen hat, waren so tiefgehend, daß in anderen Zeitläuften sich der kommenden Papstwahl das leidenschaftlichste Interesse der Geister zuwenden wird. Wird der Vatikan unter dem künftigen Papst von der Bahn Pius' X. wieder abweichen und den Weg zu den Bedürfnissen der modernen Welt finden, oder soll die Entfremdung zwischen der Kirche und den geistig regsamen Elementen der Nationen fortdauern? Diese Frage wird das künftige Konklave zu lösen haben, das unter dem Schlachtendonner zusammentritt.

Das Konklave muß zehn Tage nach dem Tode des Papstes beginnen und alle Kardinäle haben die Pflicht, in Rom zur Ausübung ihres wichtigsten Amtes zu erscheinen. Es ist anzunehmen, daß auch die im Krieg begriffenen Staaten den Kardinälen die volle Möglichkeit geben werden, auf dem Konklave zu erscheinen. Sollten jedoch auswärtige Kardinäle zu erscheinen verhindert sein, so würde, das nach den Kirchengesetzen die Papstwahl nicht hindern. Nach einer Vorschrift Leos XIII., die in der Constitutio „Praedecessores nostri" niedergelegt wurde, ist in Zeiten der Gefahr das Kardinalskollegium zur Papstwahl berechtigt und die Wahl gültig, wenn auch nur um eine Stimme mehr, als die Hälfte der lebenden Kardinäle ausmacht, bei dem Wahlakte abgegeben wird.

Sollten die fremden Kardinäle verhindert sein, so würden über die schwerwiegende Frage der künftigen Kirchenpolitik die italienischen Kardinäle entscheiden. Es wird ohnehin ein merkwürdiges Schauspiel sein, wenn die hohen Kirchenfürsten aus den europäischen Staaten, die einander jetzt auf Tod und Leben bekämpfen, gemeinsam über die folgenschwerste Angelegenheit der Kirche entscheiden sollen. Vielleicht wird auch in den Räumen des Konklaves der Gegensatz, der jetzt durch Europa geht, Widerhall finden.

Die letzten Lebensstunden des Papstes.

Rom, 19. August.

Die „Tribuna" schreibt: Als Dr. Marchiafava um 11 Uhr vormittags dem Papste Sauerstoffinhalationen machte, beugte er sich über den Heiligen Vater und bat ihn in liebreichen Worten, er möge versuchen, zu husten. Der Papst sah den Arzt mit brechendem Auge an und der Schatten eines Lächelns huschte über sein Antlitz, als ob er zum Ausdruck bringen wollte, daß alles zu Ende sei. Schließlich versuchte der Papst, der Bitte des Arztes nachzugeben und hatte nach einiger Anstrengung eine leidliche Expektoration.

Als Monsignore Zampini dem Papste die letzte Oelung spendete, war sich der Heilige Vater der Bedeutung des Augenblicks bewußt und bemühte sich, die Lippen zu öffnen und die Gebete zu erwidern. Sein Antlitz bewahrte den Ausdruck erhabener Askese. Sodann schloß der Heilige Vater die Augen und sagte mit ersterbender Stimme: „Der Wille Gottes geschehe. Ich glaube, es ist zu Ende!"

Der Eintritt des Todes.

Rom, 20. August.

Gegen 1 Uhr 10 Minuten früh stellten Doktor Marchiafava und Dr. Amici fest, daß der Heilige Vater in den letzten Zügen liege. Sie ließen den Kardinal-Staatssekretär Merry del Val, Monsignore Misesattelli und Kardinal Bisleti, der im Vatikan schlief, verständigen. Kardinal Merry del Val und Monsignore Misesattelli fanden den Papst bereits tot; bei ihm weilten die Aerzte sowie die Schwestern und die Nichten des Papstes. Kardinal Bisleti traf kurz nach dem Tode des Papstes ein.

Der Bruder und der Neffe des Papstes werden heute vormittag erwartet.

Der Sekretär der Konsistorialkongregation befindet sich seit heute früh im Vatikan.

Die Zusammensetzung des Kardinalskollegiums.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Rom, 19. August.

Das Heilige Kollegium zählt im Augenblick 65 Kardinäle, davon sind 32 Ausländer und 33 Italiener. Daß demnach die Ausländer einem der ihren die kanonische Zweidrittelmehrheit von 42 Stimmen sichern könnten, gilt unter den gegenwärtigen Umständen für ausgeschlossen.

Der Zusammentritt des Konklaves.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Rom, 19. August.

Man fragt, ob angesichts der allgemeinen Lage das Konklave nicht verschoben werden könnte. Die bestehende Konstitution schließt dies aus. Das Konklave muß am Tage nach den Novemdialien, also am zehnten Tage nach eingetretener Sedisvakanz, ausnahmslos beginnen. Daß es in Rom stattfinden würde, ist selbstverständlich.

Rom, 20. August.

Kardinal della Volpe, Kämmerer der heiligen römischen Kirche und Verweser des Heiligen Stuhles während der Sedisvakanz, ist heute früh aus Imola hier eingetroffen.

Verfügungen der italienischen Regierung.

Rom, 20. August.

Die Agenzia Stefani veröffentlicht folgende Mitteilung: Sofort nach Bekanntwerden des Todes des Papstes hat Ministerpräsident Salandra präzise Verfügungen getroffen, damit die volle Freiheit der provisorischen Kirchenregierung und der Beratungen des Heiligen Kollegiums gewährleistet sei.

Die Anteilnahme des italienischen Königs.

Rom, 19. August.

Die „Tribuna" schreibt: König Viktor Emanuel wurde um 11 Uhr 50 Minuten vormittags während des Dejeuners telephonisch über das Befinden des Papstes unterrichtet. Das Königspaar bezeugte lebhafte Teilnahme und zog öfters beim Ministerpräsidenten Erkundigungen ein.

Die Regierung hat unmittelbar oder durch Vermittlung der in dienstlichen Beziehungen mit dem Vatikan stehenden Beamten zu wiederholten Malen Erkundigungen eingezogen und Dispositionen für alle Eventualitäten getroffen.

Der österreichisch-ungarische Botschafter beim Päpstlichen Stuhl begab sich um 2 Uhr 40 Minuten nachmittags neuerlich in den Vatikan.

Das Staatssekretariat verständigte telegraphisch alle Verwandten des Papstes sowie der Kardinal della Volpe, der sich in der Romagna aufhält, und der als Kämmerer der heiligen römischen Kirche eventuell die rituellen Zeremonien nach dem Tode des Papstes zu leiten hat, sowie den Vizekämmerer der heiligen römischen Kirche Monsignore Passerini.

Trauerfeiern in Wien.

Wien, 20. August.

In der Metropolitankirche zu St. Stephan finden anläßlich des Ablebens des Papstes Pius' X. Dienstag den 25., Mittwoch den 26. und Donnerstag den 27. August l. J. um 10 Uhr vormittags feierliche Requien statt. Am Vorabend jedes dieser Tage werden um 1/2 6 Uhr feierliche Vigilien abgehalten werden. Der Gottesdienst in den übrigen Pfarr- und Klosterkirchen der Erzdiözese wird zu einem späteren Termin angesetzt werden.

† Jesuitengeneral Wernz.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Rom, 20. August, 3/4 3 Uhr früh.

Der Jesuitengeneral P. Franz Xaver Wernz ist in der Nacht gestorben.

Tod der Gemahlin des Präsidenten Wilson.

Wien, 20. August.

Amerikaner, die heute hier eingetroffen sind, berichten, daß die Gemahlin des Präsidenten Wilson am 7. d. in Newhampshire gestorben ist. Mrs. Wilson, die im 47. Lebensjahre stand, war eine Dame von bezaubernder Anmut und genoß in Amerika in allen Kreisen wegen ihrer hohen Geistes- und Herzensgaben allgemeine Verehrung. Von den drei Töchtern, die aus ihrer Ehe mit dem Präsidenten Wilson hervorgegangen, sind zwei verheiratet.

Die finanziellen Kriegsereignisse.

Zinsfußermäßigung der Bank.

Die Oesterreichisch-ungarische Bank hat heute eine Zinsfußermäßigung um zwei Prozent beschlossen. Der Zinsfuß beträgt im Eskompte 6 Prozent, im Lombard 6 1/2, beziehungsweise 7 Prozent.

Weiter wurde beschlossen, den Kreis der bei der Bank zur Belehnung zugelassenen Wertpapiere im Rahmen der der Bank nach Artikel 65 der Statuten zustehenden Berechtigung für die Dauer der kriegerischen Verwicklungen ausgiebig zu erweitern.

Generalratssitzung der Oesterreichisch-ungarischen Bank.

Wien, 20. August.

Heute vormittag fand eine Generalratssitzung der Oesterreichisch-ungarischen Bank statt, die mehrere Stunden dauerte. In der Sitzung kam die Frage des Zinsfußes und der Ausdehnung des Lombards zur Sprache.

Umwechslung unbrauchbarer und beschädigter Zweikronennoten.

Heute wird eine Kundmachung des Generalrates der Oesterreichisch-ungarischen Bank veröffentlicht, welche die Normen für die Umwechslung unbrauchbarer und die teilweise Vergütung beschädigter Banknoten zu zwei Kronen enthält. Die Ausgabe dieser Banknoten soll morgen oder übermorgen erfolgen und heute werden die Vorschriften verlautbart, die für unbrauchbare und beschädigte Banknoten gelten sollen. Im Wesen sind die Vorschriften jenen nachgebildet, die für die Umwechslung unbrauchbarer Sorten der bestehenden Kategorien von Banknoten seit jeher in Wirksamkeit sind.

Belehnung österreichischer Werte bei den deutschen Darlehenskassen.

(Telegramm der „Neuen Freien Presse".)

Berlin, 20. August.

Die deutschen Darlehenskassen beleihen die an der Berliner Börse notierten festverzinslichen Schuldverschreibungen, die von Oesterreich oder Ungarn ausgegeben oder garantiert sind, soweit sie bisher bei der Reichsbank noch nicht für lombardfähig erklärt sind, bis zu 40 Prozent des amtlich notierten Börsenkurses, wobei der Berliner Kurs vom 25. Juli ausschlaggebend ist, eventuell vom letzten vorhergehenden Notierungstage. Ferner wurden unter anderm die Aktien der Oesterreichisch-ungarischen Staatsbahn, der Betriebsgesellschaft orientalischer Eisenbahnen, der Oesterreichischen Kreditanstalt und der Ungarischen Kreditbank mit 40 Prozent letzten Kurses beliehen.

Wien, 20. August.

[Lieferungsausschreibung.] Bei der k. k. Staatsbahndirektion Wien gelangt die Lieferung von maschinellen Werkstätteneinrichtungen pro 1914/15 im Konkurrenzwege zur Vergebung. Die näheren Bedingnisse sind im Amtsblatte der „Wiener Zeitung" vom 25. d. verlautbart und auch bei der k. k. Staatsbahndirektion Wien zu erlangen.

Warenberichte.

— (Börse für landwirtschaftliche Produkte.) An der heutigen Börse erfuhr die Situation keine Veränderung. Das Geschäft bleibt, wie es vorerst gar nicht anders sein kann, unregelmäßig, die Tendenzen sind auch heute als fest zu bezeichnen. Die auswärtigen Berichte lauten zum Teile fester.

Schafmarkt.

Wien (Zentralviehmarkt St. Marx), 20. August. [Bericht der Wiener Vieh- und Fleischmarktkasse.] Auftrieb 530 Stück. Bei guter Nachfrage wurde der Auftrieb rasch realisiert. Es notierten: Primaschafe 72 H., Mittelschafe 66 H., Brakschafe von 46 H. bis 56 H. per Kilo.

Stechviehmarkt.

Wien (Zentralviehmarkt St. Marx), 20. August. [Bericht der Wiener Vieh- und Fleischmarktkasse.] Dem heutigen Markte wurden zugeführt: 4451 Kälber, 10225 lebende Schweine, 1441 Weidnerschweine, 60 Weidnerschafe. Trotz gleich großer Zufuhren wie in der Vorwoche verkehrte der Kälbermarkt in schwacher Haltung und sind alle Qualitäten, insbesondere aber in lebender Ware um 4 bis 6 H. per Kilo gesunken. In Weidnerschweinen haben Fettschweine infolge des großen Preisrückganges in lebender Ware 16 H. per Kilo eingebüßt; Fleischschweine waren um 6 bis 8 H. per Kilo billiger. Lebende Fleischschweine haben sich gegen Dienstag weiter abgeschwächt. In den übrigen Artikeln war der Verkehr belanglos. Man verkaufte: Weidnerkälber von K. 1 bis K. 1.30, Prima von K. 1.32 bis K. 1.50, Hochprima von K. 1.52 bis K. 1.60, lebende Kälber von 80 H. bis K. 1.18, Hochprima von K. 1.20 bis K. 1.32, lebende Fleischschweine von K. 1.10 bis K. 1.80, Weidnerfleischschweine von K. 1.40 bis K. 1.60, untergewichtige von K. 1.56 bis K. 1.60, Weidnerfettschweine von K. 1.36 bis K. 1.42, Weidnerschafe von K. 1.24 bis K. 1.36 per Kilo. Alles exklusive Verzehrungssteuer.

Telegramme der „Neuen Freien Presse".

Fettwaren.

Chicago, 18. August. Auf dem Fettwarenmarkte war die Haltung zu Beginn nicht einheitlich. Zeitweise gestaltete sich die Stimmung williger im Zusammenhange mit den großen Schweinevorräten und Abgaben der Packer. Der Schluß war jedoch im Hinblicke auf die Hausse an den Getreidemärkten fest.

Getreide.

Newyork, 18. August. (Schluß.) Weizen loko, per September 102 1/2, per Dezember 101, per Mai 106 1/2. Sehr fest.

Chicago, 18. August. (Schluß.) Weizen per September 94, per Dezember 99 3/4, per Mai 106 5/8.

Leinöl.

London, 18. August. Terpentinöl, loko 34 sh., Herbstware 34 sh., Leinöl, loko 26 sh. 7 d.

Meteorologische Beobachtungen an der k. k. Zentralanstalt für Meteorologie Hohe Warte. Seehöhe 202·5 Meter.

Datum	Stunde	Luftdruck Millimeter	Temper. Celsius beobachtete	Temper. Celsius normale	Feuchtigkeit in Prozenten	Windrichtung und Stärke		Bewölkung	Ozon
19. Aug.	2 U. nch.	743·7	14·0	23·2	96	WNW	1	Regen	12
19. „	9 U. abs.	745·1	13·6	18·7	99	WNW	3	viertel bewölkt	12
20. „	7 U. mg.	747·8	12·9	16·6	92	W	1	heiter	12

Am 19. August: Höchste Temperatur 19·1 Grad, tiefste 13·1 Grad, Niederschlag 24·4 Millimeter. Maximum in der Sonne 47·0 Grad, Minimum durch Strahlung 9·7 Grad Celsius.

Der Luftdruck stieg rasch und 4·1 Grad über dem normalen. Wind mäßig aus Nordwest; Tagesmittel der Geschwindigkeit 12 Kilometer per Stunde. Tag wolkenreich, gewitterig, kühler.

Am 20. August, morgens: Temperatur 3·7 Grad unter der normalen, schwacher West, heiter. Morgenminimum 10·3 Grad Celsius.

Morgens 7 Uhr melden: Prag 12·0 Grad, Krakau 12·0, Grad, Lemberg 13·0 Grad, Feldkirch 13·0 Grad, Ischl 11·0 Grad, Wien 12·9 Grad, Graz 11·0 Grad, Klagenfurt 11·0 Grad, Agram — Grad, Budapest 14·0 Grad, Szegedin 15·0 Grad, Temesvar 15·0 Grad, Hermannstadt 15·0 Grad, Sarajevo 12·0 Grad, Triest 20·0 Grad, Lesina 23·0 Grad, Görz 18·0 Grad, Riva 18·0 Grad, Schmittenhöhe 7·2 Grad, Rax (Karl Ludwig-Haus) 5·0 Grad, Säntis 5·0 Grad, Semmering 10·0 Grad Celsius.

Prognose für die Zeit bis morgen abend:
Heiter, etwas wärmer, mäßige nordwestliche Winde.

Theater für heute.

Deutsches Volkstheater: „Wilhelm Tell." „Wallensteins Lager." Anfang 1/2 8 Uhr. Ende vor 1/2 10 Uhr.

R. Lechner (Wilh. Müller), Graben 31. Größtes Lager photogr. Artikel aller Art. Atelier für sämtliche Amateurarbeiten. Infolge raschen Absatzes stets frisches Material. Kataloge gratis. Adresse für Händler: Camera-Industrie VII. Bez.

Kurhaus Semmering
Phys.-diätetische Höhenkuranstalt.
2 Stunden von Wien. -:- Sommer- und Winterkuren.
Kais. Rat Dr. Franz Hansy, Dr. Carl Kraus.
Infektionskranke, besonders Tuberkulöse, können nicht aufgenommen werden. 16034

!!! Voller Ersatz für Hafer !!!
St. Marxer Blutmehl
Preis K 20.— per 100 Kilo ab Fabrik.
Bestellungen übernimmt der Generalvertreter J. Fränkel, Wien, II., Produktenbörse. Telephon Nr. 45208.
St. Marxer Blutmehl wird aus reinem Rinderblut vom städt. Schlachthause, Wien St. Marx und Futtermehl erzeugt. Es besitzt den doppelten Nährwert eines guten Hafers und verbilligt daher die Pferdefütterung. Die mit dem St. Marxer Blutmehl bisher erzielten Fütterungsergebnisse sind sehr zufriedenstellende. Die Pferde fressen es gern und befinden sich dabei in vorzüglicher Kondition.

Strengste Diskretion ist Sache der Standesehre
des Apothekers. Jeder Interessent bestelle daher unbedenklich bei sein. Apotheker das bewährte u. preisgekr. zweiteilige Männerschutzmittel „Viro" zur Vorbeugung geschlechtlicher Erkrankung. Prospekte durch die Depotapotheke „zum schwarzen Bären", Wien, I., Graben 7, oder A. Wald, Wien, VII., Burggasse 119.

Herausgeber: Moriz Benedikt.
Für die Redaktion verantwortlich: Andreas Hemberger.
Druckerei der „Neuen Freien Presse": Carl Herrmann.

Papier: Guggenbacher Papierfabrik.

Preis: 15 Pfennig außerhalb Gr.-Berlins 20 Pfennig

Gedruckt Sonntags Nachts.

Unabhängige Zeitung.

Die Welt am Montag

Preis: 15 Pfennig außerhalb Gr.-Berlins 20 Pfennig

Erscheint Montags früh.

Für Politik und Kultur.

Abonnementspreise für März 1927: In Deutschland, Saargebiet, Danzig, Litauen, Luxemburg, Oesterreich durch Postbezug 0.80 Reichsmark; unter Streifband 0.95 Reichsmark. — Im Ausland: Unter Streifband 1.10 Reichsmark.

Redaktion und Expedition Berlin SW 68, Ritterstr. 75. Fernsprech-Amt Dönhoff 6550. Postscheckkonto 56 546 Berlin. Anzeigen: Die 12 gespaltene Nonpareillezeile 0.50 Reichsmark. Reklamen: 3 . 2.50 .

Verantwortlich für die beiden Leitartikel und Politisches Notizbuch: Hellmut v. Gerlach; für den anderen redaktionellen Teil: i. V. Rich. Langen, Berlin; für die Inserate: Walter Schaller, Neubabelsberg. Verlag: Die Welt am Montag G. m. b. H., Berlin. Druck: Gehring & Reimers G. m. b. H., Berlin SW 68, Ritterstraße 75.

Nr. 8. Berlin, den 21. Februar 1927. 33. Jahrgang

82

China vor entscheidenden Kämpfen.

Die sinnlose Polenschlacht.

Ueber die Frage der Kriegsschuld gehen die Meinungen noch immer weit auseinander. Aber selbst fanatische Verteidiger der völligen Unschuld Deutschlands müssen zugeben, daß der äußere Schein 1914 durchaus gegen Deutschland sprach: von ihm und seinem Bundesgenossen Oesterreich gingen die ersten Kriegserklärungen aus, seine Kriegserklärung gegen Frankreich war auf einer Lüge (dem Bombenabwurf auf Nürnberg) aufgebaut, sein Einmarsch in Belgien war der erste und der krasseste Bruch des Völkerrechts. Deutschland mußte der ganzen Welt als der Angreifer erscheinen. Und hatte darum von allem Anfang an die Stimmung fast der ganzen Welt gegen sich. —

Von allem anderen abgesehen, hatten zum mindesten taktisch seine Staatsmänner und Generale unglaublich ungeschickt operiert.

Unsere Taktik bei dem nun entflammenden Handelskrieg mit Polen scheint mir nicht um ein Haar geschickter als die unserer Leiter von 1914.

Seit zwei Jahren schweben Handelsvertragsverhandlungen zwischen Deutschland und Polen. Bei diesen Verhandlungen und während dieser Verhandlungen sind hüben und drüben Fehler gemacht worden. Immerhin war man sich im Laufe der Jahre näher gekommen. In der Sitzung vom 24. Januar schien ein völliges Einvernehmen über den erheblichsten Streitgegenstand, die Niederlassungsfrage, erzielt. Man hatte eine „Formel" gefunden, die den vernünftigen Ansprüchen beider Teile gerecht wurde.

Da, plötzlich, wurde im Februar eine von beiden Seiten vereinbarte gemeinsame Sitzung der deutschen und der polnischen Delegation von dem deutschen Delegationsführer Lewald brüsk, d. h. eine halbe Stunde vor dem festgesetzten Beginn, abgesagt. Wegen eines Vorganges, der gar nicht im Zusammenhang mit den Verhandlungen stand.

Aus Polnisch-Oberschlesien waren nämlich vier Reichsdeutsche, Beamte der Oberschlesischen Kleinbahn-Elektrizitätswerke ausgewiesen worden. Diese Herren waren nicht etwa eingesessene Oberschlesier. Sie waren 1925 mit einer auf ein Jahr befristeten Aufenthaltserlaubnis zugewandert. Zweimal wurde ihre Aufenthaltserlaubnis verlängert, zuletzt bis zum 31. Januar. Eine weitere Verlängerung wurde abgelehnt, weil Polen selbst eine große Anzahl stellungsloser Ingenieure habe.

Man kann es menschlich, sozial und vor allem politisch für außerordentlich bedauerlich halten, daß der Wojewode von Kattowitz auf seinem Schein bestand. Ein formelles Recht hat er jedenfalls nicht verletzt.

Man kann nicht einmal sein Verhalten als aggressiv bezeichnen, solange von beiden Seiten die Ausweisungspraxis gehandhabt wird.

Im Jahre 1926 begann Deutschland eine Aktion zur Ausweisung von etwa 25 000 polnischen Arbeitern. Dabei handelt es sich nicht etwa um die Wanderarbeiter, die jedes Jahr von den deutschen Großgrundbesitzern aus Polen geholt und nach Schluß der Saison wieder abgeschoben werden. Es handelt sich vielmehr um Polen, die seit zehn Jahren oder länger in Deutschland tätig sind, zum Teil während des Krieges von den deutschen Behörden angefordert wurden. Ueber ihre — formell nicht anzufechtende — Ausweisung wurde zwischen Polen und Deutschland verhandelt und ein Abkommen erzielt, wonach ihr Abtransport auf sieben Jahre verteilt werden soll. Zunächst sollen im Verlauf dieses Jahres 3000 abgeschoben werden.

Was würde die deutsche Regierung wohl sagen, wenn Polen mit dem Vorschlag käme: die vier deutschen Privatbeamten können nach Ost-Oberschlesien zurückkehren, falls die 3000 polnischen Arbeiter in Deutschland bleiben dürfen?

Ich beklage die Nichtverlängerung der Aufenthaltserlaubnis für die vier Reichsdeutschen in Ost-Oberschlesien wie jedes Faktum, das den deutschen Scharfmachern einen Vorwand für neue Vorstöße bietet. Aber ich finde es ungeheuerlich, daß wegen eines wirtschaftlich doch nur nebensächlichen Vorgangs der ver-

Zürich, 20. Februar. Der „Tagesanz." bringt eine Meldung des schweizerischen Konsulats über die Lage in Schanghai am Freitag abend. Die Schweizer haben sich größtenteils in das Konsulat geflüchtet. Alle Ausländer gelten als bedroht, nachdem die Engländer alle Zufahrtsstraßen nach Schanghai in den Bereich aufgestellter schwerer Geschütze gebracht haben.

Paris, 20. Februar. Der „Matin" meldet: In Schanghai plündert bereits der Pöbel. Auch die Fremdenkolonie hat einige Verluste. Aus der Stadt hat nach dem Hafen eine Massenwanderung von Ausländern eingesetzt, die die Transportschiffe im Außenhafen erreichen wollen, da man mit der Beschießung der Stadt durch die Kantontruppen rechnet.

Britische Kriegsschiffe auf der Fahrt nach China.

Malta, 19. Februar. Die achte britische Torpedobootszerstörerflottille ist heute nach China in See gegangen.

Entsendung japanischer Kriegsschiffe.

Tokio, 20. Februar. Ein Kreuzer und vier Torpedobootszerstörer sind heute vormittag nach Schanghai abgegangen.

Paris, 20. Februar. Der Pariser „Herald" meldet aus Tokio: Das zweite japanische Geschwader ist nach China ausgelaufen. Die Schiffstransportgesellschaften erhöhten alle Prämien von Japan nach chinesischen Häfen um achtzehn Prozent, das ist die höchste Prämie seit dem russisch-japanischen Krieg.

Tschangtsolin an Wupeifu.

Peking, 19. Februar. (Reuter.) Tschangsolin richtete ein längeres Telegramm an Wupeifu, in dem er diesen dringend auffordert, die Provinz Honan zu säubern, um seinen (Tschangsolins) Truppen den Vormarsch gegen die Südtruppen zu erleichtern. Tschangsolin fordert Wupeifu ferner auf, sich seiner unzuverlässigen Unterführer zu entledigen, und erklärt in dem Telegramm weiter: „Wenn ich jetzt nichts unternehme, so kann die Folge davon unter Umständen der Untergang der ganzen Nation sein."

Unterzeichnung eines Abkommens zwischen O'Malley und Tschen.

Hankau, 20. Februar. (Reuter.) Amtlich wird bekanntgegeben, daß der englische Gesandtschaftsrat O'Malley und der Minister des Aeußern der Kantonregierung Tschen gestern abend ein englisch-chinesisches Abkommen unterzeichnet haben.

Die englische Regierung an die Sowjetunion.

Paris, 20. Februar. Nach einer Meldung des New. York Herald aus London soll die englische Regierung gestern eine Note fertiggestellt haben, die eine letzte Warnung an die Adresse der Sowjetregierung darstelle und diese davon in Kenntnis setze, daß der englisch-russische Handelsvertrag aufgehoben werden würde, falls Rußland seine Politik in China gegenüber England nicht ändere.

Reichsbanner und Rechtsregierung.

Magdeburg, 20. Februar (Telunion). Anläßlich des diesjährigen Bundesgründungstages des Reichsbanners hielt der Bundespräsident des Reichsbanners, Hörsing, in Magdeburg eine Rede, in der er die Stellung des Reichsbanners zur neuen Regierung umriß. Hörsing führte aus, daß es gelungen sei, die Außenpolitik auf die Formel der republikanischen Parteien zu bringen, während dies in der Innenpolitik nicht geglückt sei. Seit einer Reihe von Jahren seien die Reichsregierungen halb monarchistisch und halb republikanisch und dies habe in der inneren Politik zu dauernden Mißerfolgen geführt. Am schlimmsten stände es damit in der neuen Regierung, die das größte Kuriosum der letzten hundert Jahre sei. Die wenigen Republikaner, die in der Regierung säßen, befänden sich daher in einer schwierigen Lage. Jedoch sei er überzeugt, daß sie alles tun würden, um etwaige Gefahren von der Republik abzuwenden. In diesem Kampfe würden die wirklich republikanischen Reichsminister das Reichsbanner geschlossen hinter sich finden. Im übrigen sei das Reichsbanner kein Feind der Reichswehr, sondern wünsche nur, daß die Verbindung der Reichswehr mit Rechtsverbänden aufhöre. Durch diese werde die Reichswehr herabgesetzt und besudelt. Das Reichsbanner wünsche eine fest auf dem Boden der Republik stehende Reichswehr. Eine solche Reichswehr werde mit Hochachtung von allen Republikanern behandelt werden. Der Weg des Reichsbanners sei klar vorgezeichnet: keine einseitige Parteipolitik, aber republikanische Staatspolitik treibend, die republikanischen Parteien vor oder neben dem Reichsbanner schreite es vorwärts.

Das Kabinett in der Klemme.

Aus parlamentarischen Kreisen wird uns geschrieben:

Die Regierung ist offenbar bemüht, aus der recht unangenehmen Lage, in die sie durch die „vorübergehende Aussetzung" der Verhandlungen mit Polen geraten ist, auf einigermaßen gute Art wieder herauszukommen. Sie hat, um diesen Zweck zu erreichen, den Weg diplomatischer Besprechungen beschritten und hofft so, die abgerissenen Fäden wieder anknüpfen zu können. Sie entwickelt dabei einen recht großen Eifer, was nur auf den Wunsch zurückzuführen ist, die Angelegenheit vor dem Beginn der Genfer Ratstagung ins Reine zu bringen. Außerdem aber möchte sie es vermeiden, daß der Gegenstand, der bisher nur in vertraulichen Sitzungen des Auswärtigen und des Handelspolitischen Ausschusses behandelt worden ist, im Plenum — etwa bei dem Etat des Auswärtigen Amtes — öffentlich diskutiert wird. Es ist ihr nämlich inzwischen recht deutlich zum Bewußtsein gebracht worden, daß ihr Vorgehen eigentlich nur bei den Deutschnationalen und den Völkischen uneingeschränkte Zustimmung findet, und sie wird sich ihren Vers darauf gemacht haben, daß die Sitzung des Auswärtigen Ausschusses vom letzten Donnerstag ohne irgendeine Entschließung zu Ende gegangen ist. Wäre eine Mehrheit vorhanden gewesen, die den Abbruch der Verhandlungen unbedingt gebilligt hätte, so würde man sicher nicht auf eine entsprechende Resolution verzichtet haben.

Alle Parteien verurteilen einstimmig die brutale Ausweisungspraxis der Polen, aber die Frage, ob die Nichtverlängerung der Aufenthaltserlaubnis für die vier deutschen Industriebeamten in Oberschlesien nach Lage der Dinge ein ausreichender Anlaß zum Bruch war, wird sehr verschieden beantwortet. Sozialdemokraten und Demokraten verneinen sie, das Zentrum ist zum mindesten sehr skeptisch, in der Deutschen Volkspartei ist in der Hauptsache nur der agrarische Flügel mit vollem Herzen auf seiten des Kabinetts, und es steht fest, daß auch in den Reihen dieser Partei Bedenken sowohl wegen der wirtschaftspolitischen wie wegen der allgemein außenpolitischen Folgen des deutschen Schrittes laut werden, gar nicht zu reden von der unter psychologischen Gesichtspunkten höchst ungünstigen Wahl des Moments.

Es wird nun einiger Geschicklichkeit bedürfen, um die Verhandlungen wieder in Gang zu bringen, zumal da die deutsche Regierung sich mit ihrer Forderung, die Ausweisungsfragen gesondert zu erörtern, in Widerspruch zu ihrem eigenen Programm gesetzt hat, nach dem das Problem des Niederlassungsrechts, zu dem doch das Recht der Ausweisung gehört, in gleichem Zuge mit den handelspolitischen Fragen erledigt werden sollte. Kommt man aber wieder in Gang und gelingt es, was bestimmt nicht leicht sein wird, eine Verständigung über den ganzen Komplex zu erreichen, so werden sich für das Kabinett neue Schwierigkeiten ergeben, da kaum abzusehen ist, wie die Zustimmung der Deutschnationalen zu einem Handelsvertrag, der selbstverständlich Erleichterungen für die Einfuhr polnischer Agrarprodukte bringen muß, erlangt werden kann.

Versuchter Raubmord bei Eberswalde.

Auf der Chaussee von Joachimsthal nach Eberswalde wurde der Bierkutscher Wilhelm Wessel aus Eberswalde von einem Mann überfallen und durch einen Revolverschuß in den Kopf tödlich verletzt. Der Raub mißlang, da der Wagen in Galopp weiterfuhr. Der Verletzte ist jedoch seiner Verwundung erlegen.

(Näheres siehe Seite 3)

Scheidemanns Memoiren.

Wie wir hören, werden im Frühjahr in einem Dresdener Verlag die Lebenserinnerungen Scheidemanns in zwei Bänden erscheinen. Sie sollen sein ganzes Leben von der frühesten Jugendzeit an bis zur Gegenwart schildern. Besonders über die Vorgänge vom 9. November 1918 wird das Werk ganz neues, sensationell wirkendes Material enthalten.

derbliche Wirtschaftskrieg zwischen den beiden Nachbarvölkern nun sozusagen unbegrenzt weitergehen soll.

Täuschen wir uns nicht: bisher verhielt sich die Welt zu diesem Wirtschaftskrieg neutral, weil sie Schuld auf beiden Seiten sah. Von jetzt an nimmt sie Stellung gegen Deutschland, weil sie die Verantwortung für die Unterbrechung der Verhandlungen auf der deutschen Seite sieht. Ich habe nicht einen ausländischen Journalisten gesprochen, der die Sachlage anders beurteilte. Ein Blick in die Weltpresse besagt genug.

Der Wirtschaftskrieg ist sinnlos. Weil er nämlich beide Teile gleichmäßig schädigen muß.

Sprechen wir nur von den deutschen Schäden, weil uns das deutsche Hemd näher liegen muß als der polnische Rock. Gewiß, die ostelbischen Junker triumphieren, daß sie für ihr Getreide, ihre Kartoffeln, ihr Holz und ihre Schweine die polnische Konkurrenz los sind. Sie möchten am liebsten ewigen Zollkrieg, wie das der schlesische Landbundvorsitzende ja offen ausgesprochen hat. Auch die deutschen Kohlenindustriellen verzichten gern auf die polnische Kohleneinfuhr.

Aber das deutsche Volk besteht ja nicht alles aus Kohlen- und Kartoffelbaronen. Die deutschen Arbeiter wissen, daß sie als Konsumenten wie als Produzenten gleichmäßig über die Absperrung nach Osten leiden. Der deutsche Kaufmann braucht an den Grenzen nicht Schranken, sondern Brücken. Und der überwiegende Teil der deutschen Industrie lechzt ebenso nach ungestörtem Export, wie der überwiegende Teil des polnischen Volkes unbehinderten Import deutscher Maschinen und anderer deutschen Fabrikate wünscht. Es ist doch ungemein bezeichnend, daß auf der Tagung der schlesischen Spitzenverbände der volksparteiliche Reichstagsabgeordnete Dr. Schmidt, Generaldirektor vom Bund Niederschlesischer Industrieller, offen davon sprach, wie sehr „die deutsche Verfeinerungsindustrie unter dem Zollkrieg mit den polnischen Nachbarn leide."

Wer wird diesen Zollkrieg gewinnen?

Natürlich ist Deutschland wirtschaftlich stärker. Aber als überwiegender Industriestaat auch viel empfindlicher als der überwiegende Agrarstaat Polen. Die Polen können mehr Entbehrungen vertragen als die Deutschen.

Der Wirtschaftskrieg droht, zu einem Zermürbungskrieg auszuarten. Wer auch schließlich der Sieger sein möge, es gibt zahllose wirtschaftliche Leichen auf beiden Seiten. Die „Kriegsgewinner" sind auf alle Fälle nur gewisse Agrar- und Industriekapitalisten. Die Kriegskosten haben die Massen hüben und drüben zu bezahlen.

Darum sollte dieser Krieg nicht bis zur endgültigen Zermürbung des einen oder anderen Teils ausgekämpft werden. Es darf weder Sieger noch Besiegte geben. Wir brauchen eine Einheitsfront der vernünftigen Leute diesseits und jenseits der Grenzen.

Wir können zu einer Verständigung kommen, ehe unübersehbares Unheil — nicht bloß in handelspolitischer Beziehung! — angerichtet ist, wenn die weiteren Erörterungen auf den versöhnlichen Ton gestimmt werden, den der polnische Handelsminister Kwiatkowski angeschlagen hat. Wir kommen bestimmt zu keiner Verständigung, wenn nicht die Mehrheit des deutschen Volkes sich auflehnt gegen die widerlichen Hetzereien der Hugenbergsöldlinge, die Polen als „Raub- und Schmarotzerstaat" beschimpfen. Und wir erschweren die Verständigung auf äußerste, wenn wir, wie es leider im „Berliner Tageblatt" vom Freitagabend geschieht, dem deutschen Volke so handgreifliche Unmöglichkeiten auftischen wie die Behauptung, die Polen hätten es abgelehnt, die Niederlassungsfrage in die Handelsvertragsverhandlungen einzubeziehen. Während doch seit sechs Monaten Polen und Deutsche in der Handelsvertragsdelegation fast nur über die Niederlassungsfrage gesprochen haben!

Das neue Kabinett Marx hat sehr übel debütiert mit der Verschärfung des Zollkrieges. Es wehrt sich gegen die Anschuldigung, einen „neuen Kurs" in der Außenpolitik einschlagen zu wollen. Aber es hat zum mindesten den bösen Schein gegen sich. Die Welt sieht nur, daß der Eintritt der Deutschnationalen in die Regierung zeitlich zusammenfällt mit der handelspolitischen Offensive gegen Polen. Und die Folgerung liegt nahe: deutschnationaler Einfluß war maßgebend bei dem entscheidenden Schritt Lewalds. Zumal dieser Herr Lewald — abgebaut 1920 wegen allzu reaktionärer Gesinnung! — den Deutschnationalen politisch sehr nahe steht.

Stresemann will die Verständigung mit Frankreich — trotz der deutschnationalen Minister. Aber er vergißt hoffentlich nicht, daß man von jedem einsichtigen Franzosen hören muß: der Weg von Berlin nach Paris geht über Warschau.

H. v. Gerlach.

Rätsel des Reichswehretats.

(Tschechoslowakei: Heeresetat = 200 Millionen Mark bei 120 000 Mann. Deutschland: Heeresetat = 474 Mill. Mark bei 100 000 Mann!)

An Personalstärke steht das Heer der Tschechoslowakei dem der deutschen Republik am nächsten Der Vertrag von Versailles schreibt uns als Maximalstärke 100 000 Mann vor. Tatsächlich dienten bei uns nach den Mitteilungen des Reichswehrministeriums 1927: 3798 Offiziere, 20 671 Unteroffiziere und 74 229 Gemeine. Summa 98 698. In der Tschechoslowakei besteht allgemeine Wehrpflicht (18 Monate). Es werden unter Waffen gehalten im Winter 140 000, im Sommer 100 000 Mann, im Durchschnitt also 120 000. Der Etat des Heeres belief sich 1926 auf 1935 Millionen Kronen, von denen jedoch 360 Mill. gespart wurden! Das Budget 1927 beträgt 1370 Mill. Kronen plus 315 Mill. Rüstungsfonds (auf elf Jahre verteilt), ergibt insgesamt 1685 Mill. Kronen. Die tschechoslowakische Krone steht seit längerer Zeit ziemlich fest. 100 Kronen sind gleich 12.50 Mark zu rechnen. Das heißt also: die Steuerzahler der Tschechoslowakei opfern für ihre Armee, die 120 000 Köpfe stark ist, noch nicht 200 Millionen Mark, während uns für unser Reichsheer von geringerer Personalstärke — 100 000 Mann — 474 Millionen Mark abverlangt werden. Außerdem müssen wir noch für die 15 000 Mann Marine 223,3 Millionen bezahlen.

Selbstverständlich werden aus dem Reich Geßlers allerlei Einwendungen erhoben werden, z. B. wird es heißen: „Wie kann man unser glänzendes Reichsheer mit dem der „Kesselflicker" vergleichen. Wir müssen uns erstklassig ausrüsten, während jene . . ."

Zur rechten Zeit erschien im — amtlichen — „Militär-Wochenblatt" (25. Januar 1927) ein ganz sachlich gehaltener Artikel über die tschechoslowakische Armee, deren gute Ausbildung und Adjustierung gelobt wird. Ueber das Artilleriewesen u. a. wird z. B. gesagt, es sei durchaus modern an Material und hervorragend leistungsfähig. Aehnlich wird das Flugwesen geschildert, von dem erwähnt wird, daß alle Arten Flugzeuge, Beobachtungs-, Jagd- und Bombenstaffeln vertreten seien.

Ferner wird wohl von Besserwissern eingewendet werden: „Wir haben teuere Söldner zu bezahlen, während die Tschechoslowakei infolge der allgemeinen Wehrpflicht geringe Ausgaben für den einfachen Soldaten hat." So mögen noch weitere Einwendungen gemacht werden. Aber man sollte bedenken:

1. daß das tschechoslowakische Heer in seiner Adjustierung völlig neu aufgebaut werden muß, während wir noch erheblich aus dem von früher her vorhandenen Ueberfluß schöpfen können; und

2. daß uns der Friedensvertrag verbietet, neuzeitliches und somit sehr teueres Material, wie Militärflugwesen, große Geschütze, Tanks usw. zu halten, während der Tschechoslowakei gerade für diese modernen Waffen gewaltige Ausgaben erwachsen.

Gerechte Abwägung wird zu dem Urteil kommen müssen, daß die Tschechoslowakei verhältnismäßig bedeutend höhere Summen für ihre Armee ausgeben müßte als wir. Warum hat sie es nicht nötig? Weil dort Sparsamkeit, scharfe Kontrolle u. a. m. herrschen, bei uns, außer maßloser Verschwendungssucht, aber vor allem ? ? ? ?

L. Persius.

Politisches Notizbuch.

Hengstkörung und Wilhelm II. In der Husumer Stadtverordnetenversammlung vom 8. Februar mußte der Beigeordnete Rechtsanwalt Thomsen zugeben, daß er am 27. Januar bei dem Hengstkörungsessen eine Gedenkrede auf Wilhelm II. gehalten und mit einem Hoch auf ihn geschlossen hat. Ein geschmackvoller Monarchist!

*

Pasewalk. Generalmajor a. D. v. Knobelsdorff sendet uns mit Bezug auf eine von uns veröffentlichte Einsendung aus Pasewalk folgende Berichtigung:

„Das von mir bewohnte sogenannte alte Kommandeurhaus in Pasewalk untersteht nicht dem Reichswehrministerium, sondern gehört dem Verein der Offiziere des Kürassier-Regiments Königin E. V."

Mit dieser Klarstellung dürfte die Neugier der Pasewalker für alle Zeiten befriedigt sein.

*

Parteidisziplin der katholischen Studenten. An der Freiburger Hochschule besteht ein republikanisches Kartell der Studentenschaft. Anläßlich der tapferen Abstimmung des Freiburgers Josef Wirth begrüßte die Kartelleitung den Reichstagsabgeordneten des Bezirks durch eine telegraphische Kundgebung. Hierauf erschien folgende Erklärung in der Zentrumspresse:

„Die studentische Zentrumsgruppe legt Wert auf die Feststellung, daß sie diesem Telegramm fernsteht."

Dieser Heldenmut der schwarzen Couleur des republikanischen Akademiker-Dreibundes erregte Bewunderung beim Ehrenburger General v. Gallwitz. Das nennt man disziplinierte Jugend!

*

Ein sonderbarer Nobelkandidat. Die ungarische Gruppe der Interparlamentarischen Union hat den Grafen Albert Apponyi für den Friedenspreis vorgeschlagen. Nun war Graf Apponyi allerdings bis 1914 Pazifist. Sofort bei Ausbruch des Weltkrieges wurde er jedoch leidenschaftlicher Militarist, und seit dem Frieden hat er nicht die kleinste Friedenstat aufzuweisen. Er hat nur noch für die Monarchie gearbeitet, — wofür aber Nobel seinen Friedenspreis kaum gestiftet haben dürfte.

*

Der Clown der Monarchie. Das ist unzweifelhaft das Blättchen, das sich „Der Aufrechte" nennt. Es erscheint in Berlin, leider unter Ausschluß der Oeffentlichkeit. Leider! Denn in diesen trüben Zeiten könnte mancher Republikaner die Lektüre dieses unfreiwillig-komischen Blattes bitternötig brauchen. So etwas von Bauchrutscherei vor den Hohenzollern war selbst zu den Zeiten, wo „Er" noch regierte, in Deutschland kaum zu finden. Das notgedrungene Treuebekenntnis der Deutschnationalen zur Republik hat in dem „Aufrechten" vom 15. Februar geradezu einen Paroxysmus der Hohenzollernbegeisterung erzeugt:

Wo stehen wir Aufrechten? Wo unsere Fahne weht! Wo weht unsere Fahne? Wo man wirbt und wirkt für unsere Forderung: Wir wollen den König von Preußen wiederhaben, den Deutschen Kaiser, den Einiger der Stämme, den Hüter deutscher Ehre!

Theater und Musik.

Unruhs „Bonaparte".

(Deutsches Theater.)

Abermals ein Diktatordrama; diesmal vom umgekehrten Ende. Das Stück von Jules Romains im Lessingtheater hatte wenig Gesinnung, dafür aber den Tatsachenblick. Bei Unruh läßt die Gesinnung nichts zu wünschen übrig; aber es hapert mit der geistigen Kraft, die große geschichtliche Mächte klar erkennt und gestaltet. Napoleon, der sich die Kaiserkrone aufs Haupt setzt, kämpft nicht gegen Ebenbürtige, sondern gegen Schemen: der Legitimismus ist in dem Herzog von Enghien zum Gespenst, das revolutionäre Ideal in dem widerspenstigen Obersten zur sentimentalen Erinnerung geworden. Es ist kein Kunststück, dieser Gegner Herr zu werden. Und doch ist die große Gerichtsszene, in der das geschieht, die einzige, die noch packt, weil sie ein gelenkes Spiel gegen zwei Fronten erfordert und Kraußso Gelegenheit zur Entfaltung läßt. Im übrigen muß er sich damit begnügen, durch feste Kontur dem wolkigen Drama einigermaßen Halt zu geben und seine eigene Bedeutung der Gestalt des Dichters unterzuschieben. Er wird auf harte Proben gestellt: so im Liebesspiel mit Josephine, für die Dagny Servaes alle Vitalität ihrer rassigen Natur einsetzen muß, um mit ihrem Partner zusammen die Szene erträglich zu machen; so in der Rasierepisode, beim Kampf mit dem Seifenschaum, diesem höchst kindlichen Gleichnis für den Alltag, dem auch das Genie unterworfen bleibt; so vor allem am Schluß, wenn der Imperator sich krönt unter dem gellenden Hohngelächter unsichtbarer, außerweltlicher Zuschauer, das den höheren Standpunkt des Weltgerichts ein bißchen billig symbolisiert.

Unruh macht es sich zu leicht und verführt durch sein Beispiel auch die Darsteller dazu. Forster, anfänglich berückend in seiner aristokratischen Vornehmheit, gleitet schließlich ab in eine bleiche Maskerade; Homolka, fabelhaft als Figur, reitet sich immer tiefer hinein in eine bullenmäßige Wut, die ihn streckenweise unverständlich macht. Winterstein (Carnot), Otto (Talleyrand), Gronau (Fouché) müssen sich damit begnügen, gehaltene Figuren anzulegen, die allerdings „sitzen", aber auch niemals vom Flecke kommen. Kurz, auch schauspielerisch erweist sich Unruhs Drama als wenig ergiebig, zumal Hartungs Regie nirgends über das Handwerkliche hinausgeht. So ergibt sich eine Aufführung, die weder glänzt noch zwingt, sondern sich auf den Kredit des Dichters und die Qualität der Schauspieler hin eben durchfristet.

H. W. F.

Komödien.

An zwei Abenden wurde herzlich gelacht; immerhin aus verschiedenen Gründen.

Im Renaissance-Theater wandelt Berneuils Lustspiel „Aber Mama!" das Oedipusmotiv auf höchst drollige Weise ab. Am Schluß kriegen sich die junge Stiefmutter und ihr Sohn, und das geht, weil sie tatsächlich niemals die Frau des ältlichen, wennschon immer noch recht rüstigen und lebenslustigen Papas geworden ist. Das Ganze ist niedlich und witzig und wird unter der Regie von Paul Marx behend gespielt; in der Hauptrolle Carola Neher, überaus reizend in ihrer zierlichen Körperlichkeit und feinen Drolerie, daneben Leibelt als pomadiger Lebemann und Sima als frisch-kräftiger Jüngling. Die Darsteller holen den Witz des Stückes heraus und gefallen um so besser, je mehr es ihnen gelingt.

In der Burleske „Rasch ein Kind" von Margret Mayo (Nachtvorstellung der Komödie) haben sie die Aufgabe, den Witz ins Stück hineinzutragen. Denn was der Text gibt, ist schon fast von unerlaubter Blödheit. Aber wenn die allerliebste Grete Mosheim losgelassen herumturnt, der dicke Wallburg immer ein Baby nach dem andern herbei- und fortschleppt und Oskar Karlweis als Pseudopapa seinen Vaterstolz mit echtester Lächerlichkeit austobt, dann gibt es Momente, in denen die Zuschauer platzen. Henckels als Regisseur zieht die Strippe mit Nachdruck und mischt in den Trubel die Jazzklänge von Weintraubs Syncopators.

F.

Der Zarewitsch.

Deutsches Künstler-Theater.

Lehárs neueste Operette errang bei ihrer Berliner Premiere in Anwesenheit des Komponisten einen durchschlagenden Erfolg — und mit Recht. Die Musik paßt sich wirkungssicher den Situationen des nach dem gleichnamigen Roman durch Jenbach und Reichert geschickt geschaffenen Textbuches an, bringt ein paar im Ohr haftende, echte Lehársche Schlager und steigert sich bei den Aktschlüssen zu opernhafter Höhe. Die Aufführung mit Richard Tauber, der in bester Laune und ausgezeichnet disponiert die Titelrolle sang, war hervorragend. Das Lied „Mädel, wonniges Mädel, was hast du mit mir gemacht" mußte er unter ungeheurem Jubel viermal wiederholen. Auch das Berliner Debut von Rita Georg, der talentvollen Tochter des der älteren Generation aus dem Residenz-Theater bekannten Richard Georg, war ein unbestrittener Erfolg; elegant und rassig spielte, sang und tanzte sie sich sofort in die Gunst des Publikums. Paul Heidemann, sehr komisch und drastisch, und die bildhübsche lustige Charlotte Ander brachten ein russisches Lakaienpaar temperamentvoll und humoristisch zur Geltung. Otto Storm gab einen älteren russischen Großfürsten sympathisch und vornehm. Ganz bezaubernd waren die drei Bühnenbilder von Benno von Arent, die bei jedesmaligem Aufgehen des Vorhanges ein bewunderndes „Ah" des allgemeinen Erstaunens auslösten. Komponist und Darsteller wurden nach jedem Aktschluß, und oft bei offener Szene, nicht nur von den gesamten Kolonien der ehemaligen Donaumonarchie, die vollzählig erschienen waren, sondern auch von den Berlinern enthusiastisch gefeiert.

—a.

„Das Liebesgesetz".

Kleines Theater.

Ein älterer Herr aus Sparta (5. Jhr. v. Ch.) soll durch ein Gesetz gezwungen werden, behufs Erzeugung von Nachwuchs einen strammen Gardisten im Bett seiner Frau zu dulden; da er Ferdinand Bonn heißt, kann man sich denken, wie er die R's und die Augen rollt. Der unerwünschte Liebhaber wird zum Schluß von einer Bärin zerrissen, was er auch verdient. Leider kam die Bärin nicht, wie das Publikum erwartete, auf die Bühne. Ich wünschte, sie wäre erschienen und hätte nacheinander die beiden Verfasser Gellner und Halton sowie den Regisseur Kanehl verschlungen.

F.

Kleine Bühnenschau.

Im Renaissancetheater gelangte „Der Mann der Aline Léger" von Nozières zur 25. Wiederholung — dank der bedeutenden Leistung Kalsers in der männlichen und trotz der entsetzlich manirierten Darstellung Blanche Dergans in der weiblichen Hauptrolle.

Die erwerbslosen Schauspieler der Genossenschaft Deutscher Bühnenangehörigen veranstalten zehn Aufführungen der Hauptmannschen Tragödie „Weber". Die gute Darstellung und der niedrige Einheitseintrittspreis von 80 Pf. brachten der ersten Aufführung dieser Notstandsaktion im Böhmischen Brauhaus, Landsberger Allee einen schönen Erfolg.

Sent M'ahesa.

Tanzmatinee in der Komödie.

Alle Tänze der Sent M'ahesa sind stark im Musikalischen und Dekorativen. Einzelne gehen darüber hinaus: so der ruckweis abgesetzte zweite Tanz aus „Aïda", die gerundete „Vision", der schlank geschwungene „Herold", vor allem aber der großartige indische Maskentanz, bei dem sich die Verhältnisse des Körpers in einer unheimlich-eindringlichen Weise verschieben.

F.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 11 (2811) Warszawa, Poniedziałek 11 Stycznia 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 5 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

Precz z drożyzną! Zaprzestać wywozu zboża! Obniżyć ceny!

AKADEMJA KU CZCI STASZICA.

Staraniem Zarządu Głównego T. U. R. odbędzie się dn. 17 stycznia (niedziela) o godz. 12 w sali Tow. Higjenicznego (Karowa 31) uroczysta Akademja poświęcona pamięci **księdza St. Staszica** (setna rocznica zgonu), polskiego patrjoty - reformatora, społecznika, pedagoga, uczonego, krzewiciela myśli niezależnej.

W programie: przemówienie tow. posła I. Daszyńskiego, odczyt tow. posła K. Czapińskiego; deklamacja artystów dramatycznych, I. Solskiej, A. Zelwerowicza; między innemi odczytane zostaną fragmenty z „Rodu ludzkiego" Staszica.

ŻAŁOBNA AKADEMJA ku czci tow. sen. PRAUSSA.

Na wczorajszej Akademji, urządzonej prz-z T. U. R., żegnaliśmy jednego z najczystszych, najczcigodniejszych ludzi, którzy żmudną, twardą pracą całego życia budowali Socjalizm w Polsce. Solidarnie złączyły się serca wszystkich obecnych w bólu nad tą świeżą, niezastąpioną stratą. Smutna była wczorajsza uroczystość, ale tak podniosła i wzruszająca, że nieprędko zapomną o niej jej uczestnicy. Sala Tow. Higjenicznego zapełniła się do ostatniego miejsca: przybyli ci wszyscy, którzy bliscy byli Zmarłemu: najbliższa rodzina, oraz najserdeczniejsi przyjaciele i towarzysze — a pozatem cały szereg ludzi, którzy wprawdzie nie znali nigdy osobiście tow. Praussa, ale mieli sposobność — na tym lub innym terenie — zetknąć się z Jego bogatą różnorodną działalnością.

Wśród czerwonych sztandarów, czarną przybranych krepą; — stanął prezes T. U. R., pos. tow. **Ignacy Daszyński** i w przepięknych słowach otworzył żałobną uroczystość. Do prezydjum zaprosił tow. Daszyński tow. min. **Ziemięckiego,** sen. **Kalinowskiego**, tow. pos. **Piotrowskiego,** ob. **Raabe.** A potem kolejno przemawiali najbliżsi towarzysze Zmarłego; ludzie, którzy byli bezpośrednimi świadkami Jego prac i zmagań: towarzysze z okresu walk konspiracyjnych, koledzy z Senatu, współpracownicy z dziedziny prac oświatowych i wydawniczych i t. p.: tow. tow. pos. dr. **Perl,** sen. **Posner,** sen. S. **Kopciński,** pos. **K. Czapiński,** tow. **Garlicki,** jako przedstawiciel młodzieży T. U. R. pos. **N. Barlicki,** sen. **S. Kalinowski.** W pełnych wzruszenia i pietyzmu słowach składali mówcy w hołdzie Zmarłemu wspomnienie z Jego prac i życia. Odzwierciadlił się w nich człowiek o nieskazitelnym, spiżowym charakterze, duch nieugięty, nieznający żadnego kompromisu; wybitny działacz oświatowy, świetny organizator, człowiek niezmordowanej, twórczej pracy... Słuchając tych wspomnień, odczuwaliśmy wszyscy dokładnie, co tak pięknie określił tow. Barlicki, iż **„wszystko, co w tow. Praussie jest niespożyte, żyje wśród nas i żyć będzie wiecznie".**

Przemówienia przeplatane były nastrojowemi pieśniami, w wykonaniu chóru Opery pod dyr. ob. Lewandowskiego. Chór odśpiewał pięknie „Marsza żałobnego" Orłowskiego, a następnie hymny „Wznoś się duszo" Moniuszki i „W pielgrzymce" Mechuli.

Obszerniejsze sprawozdanie z Akademji zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Prof. Kemmerer o stanie gospodarczym Polski.

Projekt reformy Banku Polskiego.

Profesor E. W. Kemmerer, który spędził dwa tygodnie w Polsce na badaniu stanu naszego skarbu, przed powrotem do Ameryki, do miasta uniwersyteckiego Princetown, skąd pochodzi, przyjął przedstawicieli prasy i podzielił się z nimi swemi spostrzeżeniami. Ponieważ p. Kemmerer musiał uprzednio prostować wywiad, który ukazał się w jednym z pism na podstawie rozmowy jego z pos. Wiślickim i ponieważ krążyły pogłoski, że jego przyjazd ma poprzedzić pożyczkę zagraniczną, zainteresowani byliśmy ogromnie tem, co też nam powie uczony Amerykanin o naszej gospodarce. P. Kemmerer okazał się jednak człowiekiem bardzo wstrzemięźliwym i unikał zbyt jasnego i konkretnego wypowiedzenia się, z wyjątkem jednej sprawy, w której widać jest specjalistą szczególnym — sprawy Banku Emisyjnego.

Wstrzemięźliwość swoją, która zresztą była usprawiedliwiona bardzo krótkim terminem jego pobytu w Polsce, p. Kemmerer ukrył za szeregiem ogólników. Zaczął od tego, że na zaproszenie rządu polskiego przybył do nas i zapoznawał się z naszemi finansami na podstawie przedstawionych mu danych, oraz na podstawie rozmów z przedstawicielami rządu, „sfer gospodarczych", cudzoziemców, bawiących w naszej stolicy, polityków. Ma ogólne wrażenie, że zagadnienie skarbowe w Polsce nie różni się zasadniczo od problematu powszechnego, który trzeba było rozstrzygnąć w innych krajach po wojnie. Jest większym optymistą po zbadaniu naszej gospodarki, aniżeli w chwili przyjazdu. Jest pewien, że naprawa nastąpi, jeżeli dalej istnieć będą „twarda praca, zdolność do poświęcenia wszystkich klas społeczeństwa dla dobra ogólnego". Polska jest krajem bogatym o pracowitej ludności. Reforma walutowa 1924 roku była dziełem wybitnem, świadectwem wielkich możliwości bez obcej pomocy. Nie istnieje obawa „rewolucyjnego powstania". Dług państwowy jest niezmiernie mały, najmniejszy w Europie (na głowę ludności). Locarno wzmocniło bezpieczeństwo polityczne Polski.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, mniemam, że obecne przesilenie—tak ostre i bolesne—należy złożyć przedewszystkiem na karb czynnika psychologicznego — braku zaufania do własnego pieniądza. Zły urodzaj ubiegłego roku i brak gotówki wywołały ten upadek zaufania do złotego. Nastąpiła panika finansowa, którą wzmocnił spór gospodarczy z Niemcami. Ale to wszystko nie osłabiło podstaw gospodarczego rozwoju kraju. Urodzaj tegoroczny jest dobry. Dolar z 10,50 a nawet 13 na czarnej giełdzie, spadł napowrót do 8. Ceny hurtowe nie podniosły się tak wysoko, jak złoty spadł. Ceny te nawet w papierowych złotych są obecnie niższe, aniżeli w innych krajach o walucie na równi złotej. Bilans handlowy jest czynny. Wewnętrzna siła nabywcza złotego jest wysoka. Drastyczna redukcja budżetu, zmniejszenie przywozu, zaprzestanie druku bilonu — wszystko to są rozumne środki.

Polityka Banku Polskiego jest zbyt „sztywna" (rigid). Nie należy określać sobie granicy rezerwy tak twardej, jak „mur kamienny". Rezerwa powinna być używana, a nietylko oglądana. W Ameryce do niedawna również panował nieelastyczny system „sztywnej" rezerwy, obecnie już zmieniony. Nie można powiedzieć sobie — schodzimy do 30 proc. rezerwy i dalej nie idziemy. W Poł. Ameryce niektóre państwa miały po 80 do stu nawet proc. rezerw nietkniętych przy niestałej walucie Bank Polski powinien mieć zmieniony statut w tym kierunku. *Należy ustanowić „normalne" minimum w wysokości 40 proc. wobec banknotów w obiegu i depozytów.* Minimum to można zmniejszać do dowolnego poziomu, pod warunkiem, że deficyt będzie podlegał *podatkowi postępowemu,* płaconemu przez Bank Polski na rzecz Skarbu Państwa i że stopa dyskontowa będzie podniesiona. Podatek i stopa będą działały, jako regulatory dopływu lub odpływu banknotów czy rezerw.

Obecnie jest za wiele bilonu w obiegu. Trzeba zmniejszyć jego ilość.

Naogół sytuacja finansowa Polski poprawia się. Jeżeli nadal będą trwały te przychylne warunki, o których mówiłem, nastąpi poprawa kredytu, co oznaczać będzie wzrost zaufania zagranicą i możliwość otrzymania zagranicznych pożyczek — państwowych i prywatnych.

Prosiliśmy prof. Kemmerera o wyjaśnienia w sprawie jego rozmowy z pos Wiślickim o konieczności zniesienia 8-godz. dnia pracy oraz skomentowanie tego, co rozumie on pod „ofiarami ze strony wszystkich klas społeczeństwa". Prof. Kemmerer uchylił się od odpowiedzi. Odpowiedział jedynie na pytanie o charakterze jego misji: „Jestem tu na zaproszenie waszego rządu. Wizyta moja nie stoi w związku z rokowaniami o pożyczce".

W dzisiejszym numerze:

ŻAŁOBNA AKADEMJA KU CZCI SEN. TOW. PRAUSSA.
PROF. KEMMERER O STANIE GOSPODARCZYM POLSKI. (Konferencja prasowa).
CZY BANK POLSKI BEZ POWIĘKSZENIA KAPITAŁU AKCYJNEGO MOŻE WYDAWAĆ GOSPODARCZO UZASADNIONĄ ILOŚĆ BANKNOTÓW. D. Gross.
KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH WYPOWIEDZIAŁ SIĘ PRZECIWKO WSTĄPIENIU DO RZĄDU.
KLĘSKA GRUŹLICY W POLSCE.
O BILANS WYSTAWY PARYSKIEJ. M. Wallis.
Jan Hutnik. TRZY CHWILE. (Wiersz).

Taki był popularny wykład szanownego profesora przed prasą. P. Kemmerer mówił o rzeczach znanych i wielokrotnie powtarzanych. Jedna rzecz nowa, którą powiedział, to teoryjka o rezerwach złotych i o walucie złotowej Banku Emisyjnego i rada dla Banku Polskiego popuszczania sobie przy emisji banknotów. Nad tą teorją wypadnie zastanowić się bardzo poważnie, zanim pomyśli się o jej zastosowaniu. Polska — to nie Chili, czy Columbia, które prof Kemmerer tym sposobem uzdrawiał. Naprawa naszego skarbu wykracza poza operacje czysto bankowe. W grę wchodzi wielkie zagadnienie produkcji, wymiany, konsumcji — reorganizacji wielu innych dziedzin życia gospodarczego, nietylko Banku Polskiego, w którym przecież zmiany mogą być dokonane stosunkowo najłatwiej.

Rozumiemy, że p. Kemmerer, teoretyk i profesor w Princetowne, doradca Banków Emisyjnych w Chili i Kolumbji, bardzo mógł się podobać p. Młynarskiemu, również teoretykowi, ale młodszemu, który jeszcze uczy się tajemnic Banków Emisyjnych u starszego kolegi dla spełniania odpowiedzialnego obowiązku wicedyrektora Banku Polskiego. Ale jest to jeszcze powód niedostateczny dla sprowadzania rzeczoznawcy aż z Ameryki na dwa tygodnie dla „badania" naszych finansów i wygłoszenia popularnego odczytu, którego p. Młynarski mógł wysłuchać podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

J. S.

Czy Bank Polski bez powiększenia kapitału akcyjnego może wydawać gospodarczo uzasadnioną ilość banknotów.

(Art. ten podajemy jako dyskusyjny).

Niedawno wyczytałem w jednym z dzienników krajowych zdania, które wymagają bliższego omówienia. Zdania te opiewają dosłownie:

„Podwyższenie kapitału Banku Polskiego jest warunkiem dla zwiększenia obiegu pieniężnego w Polsce. *Obieg ten jest kilkakrotnie za mały,* gdy nawet wliczymy bilon nadmiernie wypuszczony. *Skutki zaś zbyt małego obiegu pieniężnego są dla kraju fatalne. Znaczną część naszej ruiny gospodarczej należy związać z tą przyczyną".*

Zgadzam się na zapatrywanie, że obieg nasz jest kilkakrotnie za mały i że faktycznie znaczną część naszej ruiny gospodarczej należy przypisać tej okoliczności, natomiast nie mogę się zgodzić na zapatrywanie, że nie wolno nam powiększyć emisji, a tem samem nie wolno nam usunąć przyczyny tego fatalnego stanu gospodarczego, aż nie powiększy się kapitału Banku Polskiego.

Jeżeli się wychodzi z założenia, że pewna ilość banknotów w obiegu jest dla utrzymania życia gospodarczego konieczna, to nie mogę rozumieć, dlaczego ma się wydać mimo to ilość mniejszą, choć jest przekonanie, że ten niedorost emisji działa katastrofalnie dla gospodarstwa krajowego.

Jeżeliby banknot nasz był *wymienial-*

ny na złoto, to jest zrozumiałem, że wówczas musi być znaczny kapitał własny, jako podkład w złocie, czy w pełnowartościowych walutach zagranicznych, lub dewizach *dla zabezpieczenia tej wymienialności*. Skoro jednak wedle statutu Banku Polskiego (Art. 47 ust. 2) moment rozpoczęcia wymiany biletów na złoto jeszcze nie istnieje, bo ma być dopiero oznaczony rozporządzeniem Rady Ministrów na podstawie uchwały Rady Banku, *to niema powodu wstrzymania się z wypuszczeniem w obieg gospodarczo usprawiedliwionej i koniecznej ilości banknotów*. Dopóki niema potrzebnego podkładu lub dopóki nie można zwiększyć kapitału akcyjnego, Zarząd banku musi *tylko pilnować*, by ilość emisji, którą uważa dla gospodarstwa krajowego za użyteczną i konieczną, była zachowana. Niebezpieczeństwo grozi pieniądzowi papierowemu *niewymienialnemu* tylko wówczas, jeżeli się przekroczy gospodarczo usprawiedliwioną ilość emisji, bo wówczas następuje zwyżka cen produktów. Temu niebezpieczeństwu można łatwo zapobiec, bądź przez wstrzymanie dalszej emisji, bądź przez podniesienie stopy procentowej. Nie jest tedy rzeczą trudną utrzymać emisję w granicach gospodarczo usprawiedliwionych. *Jeżeli zaś utrzyma się emisję w tych granicach, to ona działa tak samo jak gdyby była wymienialną i miała podkład*. Powołuję się w tem miejscu na broszurę „Pieniądz", wydaną we wrześniu 1918 r. przez p. Edwina Cannana, prof. ekonomiki na Uniwersyt. londyńskim. W broszurce tej (tłumaczenie polskie pod redakcją p. Edwarda Taylora, prof. uniw. Poznańskiego) znajduję następujące zdania:

„*Niewymienialne* bilety mogą obiegać według pełnej wartości kursu *zawartego w monecie, której nazwę noszą*... Świadectwo historji usuwa wszelką co do tego wątpliwość, a fakt ten łatwo wyjaśnić zwykłą zasadą popytu, połączonego z odpowiednim ograniczeniem podaży. Jeżeli więc Rząd lub kto inny wypuszczający bilety zdołają zapobiedz fabrykacji biletów przez inne osoby, *jeżeli jednocześnie sami nie wypuszczają*, ani nie utrzymują w obiegu *więcej* biletów każdej wartości, *niżby to uczynili, gdyby bilety były wymienialne, to w takim razie emisja taka nie może posiadać wartości innej niżby ją miała emisja wymienialna*.

Jak wartość emisji wymienialnej utrzymuje się na pewnym poziomie, dzięki popytowi przy odpowiednim ograniczeniu podaży, *tak samo zupełnie może się utrzymać wartość emisji niewymienialnej*".

Niebezpieczeństwo, które grozi ustawicznie naszemu pieniądzowi i przyczyna, która faktycznie zachwiała złotym, pochodzi z zupełnie innego źródła. Katastrofę gospodarczą, zapoczątkowaną w drugiej połowie 1925 r. wywołał nie brak podkładu dla emisji, *lecz błędne postępowanie przy wymianie towarów z zagranicą*. Zasadą powinno być, pokrycie towaru przywożonego towarem wywożonym, a nie podkładem. Ponieważ zaś niema bezpośredniej wymiany towarowej, bo towar się wymienia przy pośrednictwie pieniędzy, to powinno być zasadą wydać tylko tyle złotych w banknotach za towar obcy przywożony, ile zagranica przyśle nam swojej waluty pełnowartościowej za towar z naszego kraju wywieziony. Jeżeli tej zasady nie utrzymamy, jeżeli wywieziemy więcej złotych, niż przywieziemy obcych walut, to choćby Bank Polski miał podkład znaczny i choćby emisja trzymała się w granicach dopuszczalnych, a nawet była zmniejszona, to podkład wcześniej czy później się wyczerpie i kursu naszej waluty nie utrzymamy.

Sposób załatwienia kwestji walutowej u nas przy wymianie towarów z zagranicą jest fatalny. Jeżeli bilans handlowy (pomijam bilans płatniczy) jest dla nas niekorzystny, t. j. jeżeli przywóz przewyższa wywóz, to jest zupełnie zrozumiałe, że waluta z wywozu nie może pokryć naszych banknotów złotowych i jest zrozumiałe, że wówczas Bank Polski czy też Rząd musi dopłacić z istniejących rezerw walutowych, a jeżeli tych rezerw niema, to jest zrozumiałe, że kurs naszej waluty spada. Niezrozumiałe jednakowoż jest, dlaczego kurs naszej waluty ma spadać wówczas, jeżeli nasz bilans handlowy jest czynny, t. zn. eksport przewyższa import, tak iż waluty z wywozu powinny pokryć potrzeby złotowe z przywozu.

Jest niezrozumiałe, dlaczego w tym wypadku, skoro od trzech miesięcy mamy czynny bilans handlowy, kurs naszego banknotu złotowego spadł. Przyczyną tego stanu fatalnego może tylko być błąd, tkwiący w *mechaniźmie walutowym przy wymianie towarów z zagranicą*. Nasz mechanizm widocznie nie zabezpiecza tego koniecznego wymagania, by waluta obca wydatkowana przez zagranicznych kupców za towar wywieziony z naszego kraju, służyła celowi, na jaki jest przeznaczona, t. j. służyła na pokrycie banknotów złotowych, wydanych przez nasze gospodarstwo za przywóz towarów z zagranicy. Widocznie tedy nasz eksport towarów idzie w próżnię, nie dając żadnej korzyści gospodarstwu krajowemu. *Widoczne jest, że waluty z eksportu powinny zostają do dyspozycji naszych eksporterów bądź zagranicą, bądź wewnątrz kraju i nie mogą być zużytkowane dla importerów na pokrycie banknotów złotowych*. Powinniśmy sobie wziąć wzór z innych krajów, np. z Czechosłowacji, gdzie mechanizm dobrze funkcjonuje i przy pomocy tego mechanizmu kurs banknotów tamtejszych utrzymuje się na stałym poziomie i tam waluty z eksportu służą w pierwszym rzędzie do pokrycia walut krajowych, wydatkowanych na import.

Biała.

D. Gross.

O bilans Wystawy Paryskiej.

W różnych artykułach o paryskiej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej, które zdarzyło mi się czytać, trzy rzeczy nie zostały, jak mi się zdaje, uwydatnione w sposób należyty.

Po pierwsze, bibelociarsko - buduarowy (poza kilkoma wyjątkami) charakter działu francuskiego. W dziale tym wszystko obracało się dokoła — kobiety. Wszystkie sztuki zostały tutaj podporządkowane nie architekturze, lecz — konfekcji damskiej. Poiret i Patou (wielcy krawcy paryscy) rządzili tutaj, nie Le Corbusier i Léger. Była to niejako letnia ekspozytura wielkich paryskich magazynów mód, bielizny, zbytkownego obuwia, biżuterji, perfum — jarmark dla przyjezdnych Angielek i Amerykanek. Kioski robiły wrażenie cacek, pieścideł, bombonierek z cukierkami. Wszystko było tutaj maciupcie, miłusie, słodkie, cacane; brakowało siły i rozmachu. Jeśli panował jakiś styl w tym dziale, to styl miesięcznika „Femina".

Po wtóre, bodaj nikt — przynajmniej z krytyków polskich — nie zwrócił uwagi na pawilon „L'Esprit Nouveau" i na dział Sowietów.

Tymczasem w dziale sowieckim wszystko lub prawie wszystko było ciekawe (czego z początku nie dojrzałem i na co dopiero później otworzono mi oczy), pawilon główny, podobny do nawy okrętowej, ze schodami na przekątnej budynku i lekką, wyrzuconą w powietrze, jak pobudka, wieżyczką; rozpostarte, jak wachlarz, kramiki na Placu Inwalidów; wnętrza klubów rzemieślniczych i czytelni ludowych; plakaty, niezwykłym układem druku, jaskrawością barw, dynamiką linji skośnych, kątów, strzał, dysharmonjami wszelkiego rodzaju narzucające się z całej siły widzowi; porcelana, zdobiona malowidłami bezprzedmiotowemi; pełne niesamowitej fantastyki nalepianki; projekty nowej architektury monumentalnej — fabryk, dźwigów, elektrowni— architektury, która rezygnuje ze wszelkich ozdób, niezwiązanych z konstrukcją; makiety dekoracji teatralnych, w których malarza wypiera architekt, tworzący z pomocą różnic poziomu, z pomocą stopni, podjów, pomostów, rusztowań, drabinek środowisko specyficzne, mające umożliwić aktorowi rozwinięcie wszystkich środków jego gry. Z tych działów zwłaszcza plakat sowiecki i sowiecka dekoracja teatralna zrobiły duże wrażenie w Paryżu i wywierają dziś wpływ niewątpliwy na plakat i teatr zachodnio - europejski.

Obok działu Sowietów podwaliny pod nową architekturę i nowe ukształtowanie wnętrza rzucał pawilon czasopisma „L'Esprit Nouveau", pomyślany jako mieszkanie dla jednej rodziny. Zasady nowej estetyki domu, mieszkania i sprzętu, znane z zeszytów „L'Esprit Nouveau" i książek Le Corbusier-Saugnier'a — zasady ekonomji, wygody i hygieny — zostały tutaj przeprowadzone w sposób możliwie doskonały. Budziły podziw: świetne wyzyskanie przestrzeni (dwie kondygnacje, wąskie schody, łączenie w razie potrzeby kilku pokojów w jeden, szafy powpuszczane w ściany); obfitość światła; prostota i precyzja odrobienia sprzętów (zostały dopuszczone tylko takie, które mogą być wyrabiane serjami); uwzględnienie wszelkich potrzeb fizycznych i duchowych człowieka (taras z ogródkiem; minerały, pudełka z motylami, kwiaty na stołach i półkach; obrazy kubistyczne na ścianach). Z pawilonem była połączona wystawa wykresów i planów z dziedziny urbanistyki: znajdowały się tutaj, między innemi, ciekawe plany przebudowy Paryża w celu uczynienia zań „miasta przyszłości".

Jeśli gdziekolwiek na wystawie, to właśnie w pawilonie „L'Esprit Nouveau" i w dziale Sowietów należało szukać zaczątków nowej architektury, nowej estetyki mieszkania, nowego plakatu, nowej dekoracji teatralnej. Między dążeniami grupy „L'Esprit Nouveau" a dążeniami twórców sowieckich istnieją też punkty styczne: i jedni i drudzy usiłują zachować z budowli i sprzętu to tylko, co niezbędne do konstrukcji, odrzucić zaś wszystko, co służy tylko do „upiększenia", do ozdoby; i jedni, i drudzy posługują się chętnie formami abstrakcyjnemi, geometrycznemi. Różnice zaś między niemi możnaby ująć w sposób następujący: u artystów sowieckich wszystko jest niespokojne, dynamiczne, wybuchowe — grube, przybliżone — prowizoryczne i nietrwałe; u artystów z grupy „L'Esprit Nouveau" — wszystko jest spokojne, zrównoważone, stateczne precyzyjne do ostatnich granic, wypolerowane, niemal wylizane — solidne i zbudowane dla trwania.

Trzecia rzecz, która, jak mi się zdaje, uszła uwagi recenzentów, to zastosowanie wieczorami na wielką skalę różnych efektów świetlnych, zwłaszcza przez posługiwanie się tysiącami małych lamp żarowych. W tem i w iluminacji wieży Eiffla, która w tym samym czasie, na modłę amerykańską, służyła jako olbrzymia reklama świetlna dla „Citroën'a", (znanej wytwórni samochodów), powinniśmy się dopatrywać zaczątków jakiejś sztuki nowej — sztuki światła.

Wystawa jako całość zawiodła. To i owo jednak było na niej — brzemienne przyszłością.

Mieczysław Wallis.

JAN HUTNIK.

Trzy chwile.

Gdy przechodzisz koło banku
w wyszarzanej dziurawej kapocie,
w spodniach wypchanych na kolanach,
z pustką w sercu, pominięty, wzgardzony,
na czczo od rana,
żując w zębach szczęt papierosa,
dawno zgaszony,
a dzień jest pogodny i chłodny,
i słońce zimno znaczy przeciwieństwa,
między siedzibą kapitału
i suchością twego ciała,
zżółkłego w nędzy jak twardy pergamin,
gdy patrzysz w okna, na mrok ciężkich
tkanin
skąd bezlitosna pustka się wychyla —
oto jest chwila,
by wielkość wstała z twojego męczeństwa
i abyś poczuł się zbawcą
i prawodawcą.

Kiedy zziębły i bezdomny,
przechodzisz koło kina wieczorem
i koło cukierni,
a lampy elektryczne
jarzą się prześlicznie
łascynujące,
a za witryną „jacyś" pasą się publicznie,
łykając pączki gorące,
a z ordynarnego plakatu
patrzą cielęce oczy kino - donny,
wabiąc piękna pozorem,
gdy chciałbyś w twarz plunąć światu —
jest to chwila wartościowania,
gdy się przed tobą nowy horyzont odsłania,
a ty wprawiasz w ruch motor woli
i wzbijasz się potęgi samolotem
w bezgraniczne przyszłości przestrzenie
i widzisz całą ziemię,
całą ziemię i ludy na niej
jak w opalowej bani,
połamane, przecięte, spiętrzone
i do ciebie się modlące:
„Pod twoją obronę!"!

A kiedy jakiej niedzieli
przechodzisz koło kościoła,
a jesteś wszelkiej pozbawiony wiary,
choć płyną i kadzidła i światła —
zewnętrzne dawnej potęgi symbole —
gdy w drzwiach wielkich staniesz pod
filarem
słaby, głodny, oszukany,
gdy w duszy twojej śmierć o wyrok woła,
a ksiądz śpiewa i grają organy,
a ty nie jesteś przed, ani za progiem,
w próżni, na kole tortur zawieszony —
jest to chwila wielkiej przemiany
i wypromienłowania twej najwyższej jaźni
wtedy mów mocno i jak możesz najwyraźniej:
jestem siłą, jestem wolą, jestem bogiem!...

Robotnicy krakowscy w sprawie walki z bezrobociem

W celu zwalczenia bezrobocia szerzącego się w sposób zastraszający na terenie całego państwa, a przybierającego w ostatnich miesiącach groźną formę na terenie woj. krakowskiego, Wydział Rady Rob. P. P. S. i Wydział Rady Zw. zaw. w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 7 b. m., postanowiły:

I. **Zażądać od gminy miasta Krakowa przeznaczenia na uruchomienie robót miejskich:** a) sum zaoszczędzonych; b) 1 proc. podatku lokatorskiego gminnego (równa się to 20 proc. całej sumy uzyskanej z tego podatku); c) wprowadzenia tymczasowej opłaty od wszelkich widowisk rozrywkowych (kina, kabarety) z wyjątkiem teatrów, oraz od zabaw i dancingów; d) opłaty od samochodów i motocyklów osobowych prywatnych i prywatnych pojazdów; e) opłaty od napojów alkoholowych, wina i szampana, oraz procentu od potraw i napoi podawanych w kawiarniach, restauracjach i bufetach zabawowych po godz. 10 w nocy; f) opłaty od zbytku mieszkaniowego (opłatą tą byłyby objęte wszystkie mieszkania ponad 5 pokoi); g) podatku od towarów luksusowych.

II. **Żądać od rządu:** a) **otwarcia kredytów dla dyrekcji robót publicznych w Krakowie;** b) wypłaty rat pożyczkowych z funduszu rozbudowy miast; c) przyznania kredytów na dokończenie rozpoczętych budowli kolejowych.

W tym celu Wydział Rady Rob. P. P. S. i Wydział Rady Zw. Zaw. wybrały delegację złożoną z tow.: posła dr. E. Bobrowskiego, pos. dr. Z. Marka, posła Z. Żuławskiego, sen. Englischa, dr. Różeckiego, dr. Müllera, Jaroszewskiego, Polewki i Węglowskiego, dla przedstawienia żądań klasy robotniczej wojewodzie i komisarzowi rządu.

Prócz tego Rada Robotnicza P. P. S. i Rada Związków Zawodowych zwróciły się do komisarza rządu o udanie się wspólnie z przedstawicielami robotników krakowskich i kierownikiem państwowego urzędu pośrednictwa pracy do Warszawy, w celu interwencji u władz centralnych.

———::o::———

Z Rosji sowieckiej.

PODATEK WOJSKOWY ZA SŁUŻBĘ NA TYŁACH ARMJI W SOWIETACH.

Zapowiedziany dekret o wprowadzeniu wojskowego podatku od obywateli, nie służących z bronią w ręku, został wreszcie przez centralny komitet wykonawczy Zw. S. S. R. i Sownarkom Zw. S. S. R. załatwiony.

Według brzmienia tego dekretu wszyscy obywatele Zw. S. S. R., zaliczeni do służby tyłowej podlegają specjalnemu podatkowi na cały okres pozostawania w tej służbie. Podatek ten ściągany będzie tylko podczas pokoju.

Podatek wojskowy ściągany będzie od osób, płacących podatek dochodowy co pół roku w następujący sposób: w przeciągu pierwszych dwu lat służby tyłowej w rozmiarze półrocznej należności podatku dochodowego za doliczeniem 20% nie mniej jednak jak 50 rb. półrocznie, za dalsze lata służby w rezerwie podatek ten obniżony został o 10%.

Obywatele, płacący podatek gruntowy, płacą podatek wojskowy w ratach rocznych. W ciągu pierwszych dwuch lat płacą 25% sumy podatku gruntowego — nie mniej 50 rb. rocznie, w następnych latach o 10% mniej.

Za obywateli, nie mających dochodów własnych, płacą podatek wojskowy rodzice lub ich żywiciele

Jeśli osoby te podatek taki płacić będą musiały za kilku obywateli, to wysokość podatku wojskowego nie może przekraczać 150 rb. półrocznie.

SKANDAL KULTURALNY W KIJOWIE.

Powszechne oburzenie inteligencji kijowskiej, oraz sfer naukowych i artystycznych wzbudził nakaz sowietu Kijowa zburzenia cennego zabytku architektonicznego t. zw. „Pałacu Kijowskiego". Pałac ten zbudowany został na specjalne zamówienie Piotra I przez niemieckiego architekta Schebela w 1740 r. Artystyczna wartość tego zabytku jest wielka, tym bardziej, że jest to jedyny w Kijowie pałac z XVIII stulecia. W gmachu tym mieściło się dawniej gimnazjum.

Archeologiczny komitet Wszechukraińskiej Akademji Nauk kategorycznie zażądał od władz natychmiastowego zaprzestania burzenia pałacu i odrestaurowania go.

SPECJALNA PROPAGANDA PRZECIW LOCARNO W MOSKWIE.

W kinematografach Moskwy, oraz we wszystkich miastach prowincjonalnych Sowietów demonstrowane są karykatury polityczne rysowane w „Prawdzie" przez artystę Deniego. Karykatury te głównie dotyczą Locarna, Chamberlaina, Ligi Narodów i działaczy popierających pacyfikację Europy.

W związku z akcją przedwyborczą do Sowietów na Białorusi sowieckiej prowadzona jest specjalna agitacja narodowościowa. Manewr ten ma posłużyć do wciągnięcia większych mas, dotychczas opornych, do udziału w wyborach. Równocześnie jednak, aby przeprowadzić ściślejszą kontrolę nad tendencjami antysowieckimi — Rząd Sowiecki uchwalił podzielić Witebszczyznę na nowe „narodowościowe" okręgi. I tak, powołać ma pięć żydowskich, wydzielonych administracyjnie okręgów; cztery białoruskie i jeden polski — wszystkie zarządzane przez Sowiety narodowościowe. Specjalni komisarze G. P. U. (czrezwyczajki) mają roztoczyć opiekę polityczną nad temi okręgami

KATASTROFA W SOWIECKIEJ KOPALNI WĘGLA.

Ze Stalina donoszą do Moskwy, iż dnia 30 grudnia r. ub. w Bunowskiej kopalni węgla w Zagłębiu Donieckiem nastąpiło zawalenie się głównego stroju w szybie wjazdowym. Robotników zdołano wydobyć z wyjątkiem 8-miu, którzy właśnie zjeżdżali windą. Jeszcze do dnia następnego zasypani dawali znaki życia zapomocą stukania w ściany. Dopiero wieczorem 11 b. m. dał się słyszeć nowy huk i dalsza część kopalni została zasypana. Wszelki kontakt z zasypanymi od tej chwili ustał Czynione są poszukiwania, jednak dotychczas bez skutku.

SOWIECKI HANDEL Z PERSJĄ.

Według danych Wniesztorgu w 1924 — 25 r. wywieziono z Sowietów do Persji towarów za sumę 13 miljonów rb. Przed wojną bilans handlowy Rosji — w tej dziedzinie był pasywny, a saldo wynosiło około 2 miljonów rb.

———::o::———

84

Der Kampf gegen die Teuerung.

Gesetzentwurf zum Preisabbau.

Vergleichsverfahren statt Geschäftsaufsicht. — Freier Wettbewerb bei Ausschreibungen. — Einschränkung der Innungsbefugnisse. — Deklariertes Gewicht im Brotverkauf.

A. Im Reichswirtschaftsrate haben Beratungen über einen Gesetzentwurf zur Förderung des Preisabbaues stattgefunden. Der Gesetzentwurf hat vier Artikel. Der erste Artikel bringt **an Stelle der bisherigen Geschäftsaufsicht ein Vergleichsverfahren zur Abwendung des Konkurses.** Der zweite Artikel legt die Maßnahmen **gegen Bildung von Ringen bei Ausschreibungen** fest. Der Artikel III sieht eine **Abänderung der Kartellverordnung** vor. Der Artikel IV beschäftigt sich mit einer Abänderung der Gewerbeordnung.

Die vorgeschlagenen Bestimmungen über das Vergleichsverfahren zur Abwendung des Konkurses bleiben der juristischen Betrachtung vorbehalten. Die übrigen drei Artikel des Gesetzes wollen dem vielfach verheißenen notwendigen Preisabbau die Wege ebnen. Dabei geht das Reichswirtschaftsministerium davon aus, daß mit der Verabschiedung der Aufwertung Steuer- und Zollgesetzgebung der deutschen Wirtschaft auf einer Reihe von Gebieten wieder feste Kalkulationsgrundlagen gegeben sind. Der vorgelegte Gesetzentwurf hat zum Ziele, die Sicherheit des Wirtschaftsverkehrs weiter zu fördern und die Hemmungen zu beseitigen, die die Bildung eines freien Marktes erschweren. So sollen die Maßnahmen gegen Ringbildung bei Vergebung von öffentlichen Aufträgen die freie Konkurrenz in vollem Umfange wieder herstellen. Mögen die öffentlichen Ausschreibungen von Privatpersonen oder öffentlichen Stellen ausgehen, mögen sie eine beschränkte oder unbeschränkte Zahl von Unternehmern zur Einreichung von Angeboten auffordern — immer ist jeder, der sich an einer solchen Ausschreibung beteiligt, verpflichtet, in dem Angebot anzugeben, welche Verständigung er mit Dritten über die von ihm abgegebenen Preise und Bedingungen getroffen hat. Auch muß er erklären, ob er als Mitglied eines Kartells, das den Wettbewerb seiner Mitglieder geregelt hat, einer Beschränkung unterliegt. Diese Bestimmungen des Gesetzentwurfes sind also offensichtlich darauf gerichtet, das Wesen der freien Ausschreibung wiederherzustellen. Der neue Gesetzentwurf bestimmt weiter, daß unter Verständigung nicht nur eine ausdrückliche mündliche oder schriftliche Vereinbarung zu verstehen sei, sondern daß auch schon ein Verhalten genüge, das den Willen zu einem Einvernehmen im Sinne der Ringbildung erkennen läßt. Das Gesetz legt also den Zwang zur Offenlegung solcher Bindungen fest. An die Nichtbeachtung dieser Anzeigepflicht ist die zivilrechtliche Folge geknüpft, daß der Ausschreibende von dem Vertrage zurücktreten, oder die vereinbarte Gegenleistung bis zu 15 Prozent herabsetzen kann. Jedoch muß der Ausschreibende innerhalb eines Monats seit seiner Kenntnis einer „Verständigung" seine Rechtsansprüche geltend machen. **Wer die geforderten Erklärungen wissentlich unrichtig abgibt, oder wer einen Dritten im Sinne einer Ringbildung beeinflußt, wird mit Geldstrafe oder mit Gefängnis bis zu einem Jahre bestraft.** Es kann angeordnet werden, daß die Verurteilung **öffentlich bekanntzumachen** ist.

Der Artikel 3 des Gesetzes, der die **Kartellverordnung** abändert, setzt im Gegensatze zu dem bisherigen Paragraphen 19 der Kartellverordnung für Verbände, deren Bildung in Gesetzen oder Verordnungen angeordnet ist, also zum Beispiel für Zwangssyndikate und Zwangsinnungen das gleiche Recht fest, das für andere Kartelle und Syndikate gilt. Das gleiche gilt für Geschäftsbedingungen und Arten der Preisfestsetzung, die von einer obersten Reichs- oder Landesbehörde im Rahmen ihrer Zuständigkeit nur genehmigt sind, nicht aber von diesen Stellen angeordnet wurden.

Von besonderer Wichtigkeit ist die **Abänderung der Gewerbeordnung.** Zunächst erhalten die obersten Landesbehörden das Recht anzuordnen, daß Bäcker und Verkäufer von Backwaren Brot nur in Laiben eines bestimmten Gewichtes feilhalten dürfen. Zum mindesten muß Brot auch in Laiben eines bestimmten Gewichtes neben anderen Broten feilgehalten werden. Ferner kann angeordnet werden, daß die Bäcker Brot von vorgeschriebenem Gewicht mit einem eingedrückten Stempel bezeichnen müssen. In Berlin und in vielen anderen Städten besteht die Gewohnheit, die tatsächlichen Preisschwankungen des Brotes im Gewicht auszudrücken, während der „Preis" formell gleichbleibt. Dagegen wird in Mittel- und Süddeutschland, im Gegensatz zu dem System des gleitenden Brotgewichtes, die Veränderung des Brotpreises in einem veränderten Geldbetrage ausgedrückt. Dieses natürliche, in allen anderen Branchen übliche System der Berechnung und des Ausdrucks von Preisschwankungen soll nun auch in Berlin heimisch werden.

Die Einleitung des **Vergleichsverfahrens zur Abwendung des Konkurses** setzt einen Antrag mit einem bestimmten Vergleichsvorschlage voraus. Darin muß angegeben sein, ob und wie die Erfüllung des Vergleiches sichergestellt werden kann. Der Schuldner hat an Eidesstatt zu versichern, daß er den Offenbarungseid noch nicht geleistet hat, und daß bisher noch kein Antrag auf Eröffnung des Konkursverfahrens gegen ihn gestellt worden ist. Andernfalls hat der Schuldner anzugeben, wann und bei welchem Gerichte ein Verfahren gegen ihn anhängig ist oder gewesen ist. Dem Antrage muß ein Verzeichnis der Gläubiger und Schuldner, eine Uebersicht des Vermögensstandes des Schuldners, die letzte Bilanz, eine Aufstellung der zweifelhaften Forderungen beigelegt sein. Es ist ferner notwendig die schriftliche Erklärung der Mehrheit der an den Verfahren beteiligten Gläubiger, die zugleich drei Vierteile der Gesamtsumme, der von dem Vergleich betroffenen Forderungen darstellen müssen. Die Sicherheiten für die Erfüllung des Vergleichs müssen genau bezeichnet sein. Schließlich muß der Schuldner die Richtigkeit seiner Angaben eidlich versichern. Vor der Entscheidung über den Antrag ist die zuständige amtliche Vertretung des Handels, des Handwerks oder der Landwirtschaft zu hören. Die Eröffnung des Vergleichsverfahrens ist abzulehnen. Die Eröffnung ist abzulehnen: wenn der Vergleichsvorschlag einen Erlaß von **mehr als der Hälfte** der Forderung des einzelnen Gläubigers vorsieht; wenn innerhalb zweier Jahre vor dem Tage des Antrags auf Eröffnung des Vergleichsverfahrens im Inland gegen den Schuldner das Konkursverfahren rechtskräftig eröffnet oder die Eröffnung mangels Masse rechtskräftig abgelehnt worden ist; wenn seit dem Schlusse des Jahres, in dem der Schuldner im Inland den **Offenbarungseid** auf Grund des § 807 der Zivilprozeßordnung geleistet hat, oder im Inland gegen ihn zur Erzwingung dieses Eides die Haft angeordnet worden ist, am Tage des Antrags auf Eröffnung des Vergleichsverfahrens **noch nicht fünf Jahre** verstrichen sind; wenn **der Schuldner flüchtig** ist oder sich verborgen hält, oder auf eine an ihn ergehende Ladung des Gerichts ohne genügende Entschuldigung ausbleibt; wenn **gegen den Schuldner ein Strafverfahren** wegen betrüglichen Bankrotts, einfachen Bankrotts oder Gläubigerbegünstigung, wegen Betrugs, wegen Untreue, wegen gewerbsmäßigen Glücksspiels, wegen Vereitelung der Zwangsvollstreckung oder wegen Wuchers gerichtlich anhängig ist oder wenn der Schuldner wegen einer der genannten Straftaten im Inland rechtskräftig verurteilt worden ist; wenn sich, insbesondere aus der Uebersicht des Vermögensstandes oder aus der Bilanz ergibt, daß der Schuldner seinen Vermögensverfall durch Unredlichkeit oder Leichtsinn herbeigeführt hat, daß er den Antrag auf Eröffnung des Vergleichsverfahrens schuldhaft verzögert hat, daß der Vergleichsvorschlag der Vermögenslage des Schuldners nicht entspricht, oder daß das Zustandekommen eines Vergleichs innerhalb der bestimmten Fristen nicht zu erwarten ist.

Alle Bestimmungen zählen sichtlich auf das doppelte Ziel: den ehrenhaften Schuldner und die berechtigten Ansprüche der Gläubiger gleicher Weise zu schützen.

---

* Im gestrigen **Montagsartikel** hat ein Druckfehler aus der „Memnonssäule", die nicht aufhört, zu klingen" — und mit der Schiller verglichen wurde — sinnlos eine Marmorsäule gemacht. Marmorsäulen klingen gewöhnlich nicht.

Fehrenbach und Koch beim Reichspräsidenten.

Vor der Entscheidung der Sozialdemokratie.

Die gestrigen Besprechungen.

Reichspräsident v. Hindenburg hat gestern nachmittag um 5 Uhr, wie in Aussicht genommen, die Führer der Demokraten und des Zentrums, die Abgeordneten Koch (Weser) und Fehrenbach zu einer Besprechung in der Frage der Regierungsbildung empfangen. **Die beiden Parteiführer legten noch einmal dar, daß ihre Parteien auf dem Standpunkt der Notwendigkeit der Bildung der großen Koalition stehen, daß aber die Beschlüsse der Fraktionen der Sozialdemokratie und der Deutschen Volkspartei am Dienstag noch abgewartet werden müßten,** bevor weitere Schritte erfolgten. Wie wir erfahren, hat Reichspräsident v. Hindenburg erklärt, daß er volles Verständnis für diese Stellungnahme hat; zu gleicher Zeit hat er aber die beiden Parteiführer gebeten, daß sie auf eine beschleunigte Entscheidung drängen möchten und sie ersucht, daß ihm die endgültige Stellungnahme der Fraktionen in dieser Angelegenheit spätestens Mittwoch abend mitgeteilt wird. Es ist also damit zu rechnen, daß vor Mittwoch abend oder spätestens Donnerstag vormittag die Betrauung einer Persönlichkeit mit dem Auftrage der Regierungsbildung nicht erfolgen wird.

Die Entscheidung wird also spätestens Donnerstag fallen. Das letzte Wort in dieser Angelegenheit haben am heutigen abend die Sozialdemokraten in ihrer Fraktionssitzung im Reichstag zu sprechen. **Die Verantwortung für das Scheitern der großen Koalition müßten die Sozialdemokraten tragen.** Es muß immer wieder darauf hingewiesen werden, daß die Verantwortung eine außerordentlich große ist. In den Fraktionssitzungen der Sozialdemokraten, die vor Weihnachten stattgefunden haben, wurde, wie bekannt ist, darauf hingedeutet, daß man auf die Stimmung im Lande Rücksicht nehmen müsse. Nun hat sich aber gezeigt, daß in einer großen Anzahl von Städten mit einer überwältigenden Majorität die sozialistischen Vertrauensleute in richtiger Erkenntnis der Lage sich für die Bildung der großen Koalition ausgesprochen haben. Man muß daher die Erwartung hegen, daß die sozialdemokratische Reichstagsfraktion an diesen Stimmen nicht achtlos vorübergehen wird.

Gestern mittag hatten im Reichstage die Abgeordneten Fehrenbach (Zentr.), Marx (Zentr.) und Koch-Weser (Dem.) eine **Besprechung mit dem Abg. Müller-Franken** (Soz.). Sie wiesen ihn, wie wir hören, erneut auf die Notwendigkeit der Bildung der großen Koalition hin. Der Abg. Müller-Franken erwiderte aber, daß er keinerlei Erklärungen abgeben könne, daß er die Entscheidung vielmehr seiner Reichstagsfraktion überlassen müsse, die am Dienstag nachmittag nach dem Plenum zusammentritt.

Neue Verhaftungen in Budapest.

Der angebliche Verräter der Fälschungen.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

Budapest, 11. Januar.

Die Tatsache, daß der Vertreter der Banque de France und seine Kriminalbeamten nicht abgereist sind, daß sie heute vormittag eine auffallend lange Besprechung mit den Leitern der Budapester Polizei hatten, und daß nach dieser Konferenz die Budapester Kriminalpolizei wieder eine fieberhafte Tätigkeit entfaltet, läßt darauf schließen, daß die polizeilichen Recherchen neue Nahrung gewonnen haben. Es scheint auch, daß die im Haag Verhafteten wieder neue Namen genannt haben, und daß so die Untersuchung immer weitere Kreise umfaßt. Aus dem Haag wird heute gemeldet, daß den Verhören Jankowitschs zwei französische Polizeikommissare ständig beiwohnen, die seit fast zwei Wochen in Holland weilen. Interessant ist, daß Jankowitsch bei einem seiner Verhöre erzählte, er sei zu Beginn beauftragt worden, die falschen Tausender einzeln an den Mann zu bringen, später jedoch sei ihm befohlen worden, das Geld in Paketen mit einem echten Tausender obenauf bei Banken zu hinterlegen, von diesen auf dieses Depot Kreditbriefe sich ausstellen zu lassen und den Gegenwert dann bei anderen Banken zu beheben. Der technische Leiter des Kartographischen Instituts Gerö erzählte bei seinem jüngsten Verhör, er habe den Prinzen gewarnt, vorzeitig mit der Ausgabe der gefälschten Noten zu beginnen, sondern abzuwarten, bis die neue Dresdener Maschine tadellose Falsifikate herstellen wird. Prinz Windischgrätz war jedoch ungeduldig und schlug los, sobald er die ersten Exemplare in Händen hatte. Bisher konnte noch nicht festgestellt werden, wann dies geschehen ist, es steht jedoch fest, daß die ersten Falsifikate jedenfalls Ende August, spätestens Anfang September in den Verkehr gebracht worden sind. Ueber Einzelheiten will sich der Prinz überhaupt nicht äußern. Er kommt immer wieder auf die patriotischen Motive seiner Handlung zurück. Sein Sekretär Rava hat jedoch diese patriotischen Gründe am besten damit charakterisiert, daß er sagte: „Patriotismus sehr schön, eine gute Lockspeise; es war uns aber dabei nur um unsere eigene Sanierung zu tun." Das Organ der Rassenschützler meldet heute mit großer Aufmachung, daß die Franzosen der Polizei eine [illegible] volle Schulze ein Interesse daran habe, den Prinzen für dieses Unternehmen zu gewinnen, und daß es nicht ausgeschlossen sei, daß er zwei echte Scheine gezeigt habe, um zu dokumentieren, wie täuschend solche Falsifikate sein können. Daß man sein Angebot sehr ernst genommen habe, beweist, daß der Landespolizeichef mit ihm in Berührung trat. Drei Wochen nach Beginn der Fälschungsarbeiten in Budapest, während welcher Zeit Schulze zur Genüge Gelegenheit hatte, die beteiligten Personen und die Oertlichkeiten kennen zu lernen, ist dieser plötzlich aus Budapest verschwunden. Und die Annahme, daß er seine Kenntnisse in Frankreich verwertet hat, läßt sich sonach kaum von der Hand weisen. Tatsache ist, daß die französischen Kriminalbeamten sehr genaue Aufzeichnungen haben, die nur von einem Eingeweihten herrühren können. Die Franzosen verlangen übrigens eine vollständige Klarlegung des materiellen Ergebnisses der Francsfälschungen. Nachdem auch Prinz Windischgrätz heute neue Namen genannt hat, hat der Justizminister den Auftrag gegeben, alle Personen, die einerseits von den Franzosen, anderseits von dem Prinzen Windischgrätz genannt werden, zu verhören. Der Ministerpräsident hat die Einsetzung einer parlamentarischen Kommission zur Untersuchung der Angelegenheit abgelehnt, indem er erklärt, die Angelegenheit sei eine rein kriminelle und habe mit Politik nichts zu tun. (?) Heute mittag wurde in den Räumen des Nationalbundes, dessen Protektor Erzherzog Albrecht gewesen ist, eine neue Durchsuchung abgehalten, die jedoch ganz resultatlos verlief. Der Polizeichef Nadossy ist von einer ganz besonderen Nervosität.

Das hiesige Organ der Legitimisten veröffentlicht heute abend ein längeres Interview mit dem Baron Alexander Schanger, dem Präsidenten der österreichischen konservativen Volkspartei. Dieser erklärt, aus dem beispiellosen Skandal gehen jene politischen Parteien und Schattierungen als kompromittiert hervor, die **unter dem Vorwand der freien Königswahl die Person des Erzherzogs Albrecht in den Vordergrund geschoben haben.** Er ist überzeugt, daß dieser Prinz nach dieser guten Lektion in der Zukunft sich von allen Versuchen, auf den Thron zu gelangen, zurückziehen wird. Baron Schager verweist übrigens darauf, daß im Jahre 1920 in Olten ein Protokoll aufgenommen wurde, das von den in der Schweiz weilenden Mitgliedern des Hauses Habsburg, Friedrich Eugen, Peter Ferdinand, Max [illegible] ist und in welchem Protokoll sie [illegible]

Wo früher die Prärien waren /

Von Anton Erkelenz
Mitglied des Reichstages

In den Schlachthäusern Chicagos / U. S. A.-Berlin / Ein Pfund Insulin / „Klassenkampf" verzehrt
Das Warenhaus der Landkundschaft auf dem rollenden Band / Mechanisierung und Führerauslese

Die letzte umfassende Reihe von Berichten aus den Vereinigten Staaten von Amerika hat den Lesern der „Vossischen Zeitung" Staatssekretär z. D. Professor Julius Hirsch gegeben. Das Ziel seiner Berichte war vornehmlich, die Wirtschaftsprobleme dieses von der Natur so überreich gesegneten Gotteslandes vom volkswirtschaftlichen Standpunkt aus zu entwickeln. Reichstagsabgeordneter Erkelenz, der Vorsitzende der demokratischen Partei und Führer der freiheitlichen Arbeitnehmer, sieht bei seiner Amerikareise anläßlich seiner Teilnahme an der Interparlamentarischen Union mehr vom Standpunkte der Sozialpolitik. So geben die Erkelenzschen Berichte, einem Korreferat gleich, aufschlußreiche Ergänzung zu den Berichten Prof. D. Hirschs.

* **Chicago, Ende September.**

Zum drittenmal in Chicago, der führenden Großstadt des mittleren Westens. Ein dicker Nebel hängt über der Stadt, gebildet aus der Feuchtigkeit der Luft und den zahllosen Rußteilchen der verbrannten Weichkohle und des Motorbetriebsstoffes. Auf den Straßen ein Halbdunkel. In den zwanzig, dreißig, vierzig Stock hohen Geschäftshäusern brennen tausende Lampen. Das Halbdunkel ist um so ungewohnter, als hier selbst in den Nachtstunden die Straßen stark erleuchtet sind. Der prachtvolle Michigansee rollt Welle auf Welle ans Ufer mit hochaufspritzendem Gischt. Die Straßen in drangvoll fürchterlicher Enge. Ein lebensgefährlicher Verkehr. An diesem einen Tage wurden in dieser einen Stadt sechs Menschen durch Autounfälle getötet, eine vielfache Zahl verwundet. In den zweihundertachtundfünfzig Tagen dieses Jahres wurden 547 Menschen durch Autounfälle getötet, 270 erschossen bzw. ermordet, 167 sterben infolge von Moonshine, d. h. infolge von heimlich beschafften alkoholischen Giften. Das alles in einer Stadt von rund drei Millionen Einwohnern.

Chicago ist trotzdem die Stadt der Zukunft. Sogar die Eisenindustrie zieht sich langsam aus dem westlichen Pennsylvania an die Ufer der großen Seen heran. Eisenerz kommt vom Lake Superior. Kohle liegt nicht allzu weit von hier entfernt. Alles kann mit Wasserfracht herangebracht werden. Hier ist die geistige und wirtschaftliche Zentrale des riesigen amerikanischen landwirtschaftlichen Gebiets. Hier in der weiten Umgebung ist die Weizen- und Maiskammer Nordamerikas und Europas, der Fleischschrank der Vereinigten Staaten. Als Stadt, als Menschenansammlungspunkt, hat Chicago eine große Zukunft, und es hat nur einen, allerdings überlegenen, Rivalen, das ist New York. Soweit es in diesem Lande so etwas wie eine geistige Führung gibt, kommt sie aus Chicago.

*

Wer, etwa bei Henry Ford in Detroit, die neuen Methoden der amerikanischen Technik studieren will, muß in den Schlachthäusern Chicagos das Studium beginnen. Das klingt wie ein bissiger Scherz, ist aber reine Wahrheit. Ford gibt selber zu, daß seine Methode des „gleitenden Bandes" nur eine Anwendung des Grundgedankens ist, der in den Chicagoer Schlachthäusern zwanzig Jahre früher angewandt wurde, und der im Urkeim wahrscheinlich auf den alten Schlächtermeister Swift zurückgeht.

Zunächst ein bißchen Volkswirtschaft. Das Vieh, das zur Fleischnahrung der Vereinigten Staaten bestimmt ist, wird hauptsächlich gezüchtet auf den großen ehemaligen Prärien, von denen Chicago hunderte Meilen weit umgeben ist. Verbraucht aber wird das Fleisch tausend Meilen (1600 Kilometer) von hier entfernt in New York, Boston, Pennsylvania usw. Das lebende Vieh so weit zu transportieren, wäre unrationell, da wenig mehr als die Hälfte des Lebendgewichts an Fleischgewicht herauskommt. Das wäre also doppelte Fracht. Darum sind die Schlachthäuser in Chicago. Die Farmer von nah und fern bringen ihr Vieh hier auf den großen Markt, auf dem täglich viele zehntausende Stück Vieh verkauft werden. Die Packer, d. h. die großen Schlachthäuser, kaufen das Vieh, schlachten es hier ab und fahren das genußfertige Fleisch täglich in tausenden Kühlwagen nach dem Osten, nach Philadelphia, New York usw. In den Vereinigten Staaten wurden im Jahre 1924 rund 14,4 Millionen Stück Rindvieh und rund 79 Millionen Schweine geschlachtet, 9,5 Millionen bzw. 53 Millionen davon werden in einem halben Dutzend großer Schlachthäuser geschlachtet. Swift u. Comp. allein schlachten hier und in einigen Zweigstellen jährlich 17 Millionen Stück Vieh, d. h. Rindvieh, Schweine und Schafe. Und das nächstgrößte Schlachthaus, Armour u. Comp., schlachtet fast ebenso viel.

So ist hierzulande die Schlächterei ein Riesenbetrieb, betrieben mit aller Raffinesse der Technik, des Geschäftssinnes. Denn hier wird nicht nur das Fleisch verarbeitet, hier wird das zum Essen nicht direkt verwendbare Fett in Margarine mit Buttergeschmack umgewandelt. Und alles wird benutzt. Die Haare der Schweine sind ein einträgliches Nebenprodukt. Aus den Magen- und Darmsäuren der Tiere wird Pepsin gewonnen. Das ungenießbare Fett wird in Seife verwandelt. Aus den Nieren der Schafe wird ein wertvolles chemisches Präparat gewonnen, bei dem zur Erzeugung von einem einzigen Pfund dieses Stoffes die Nieren von 125 000 Schafen verarbeitet werden müssen. Der Rohstoff für Insulin, das neue Mittel gegen Zuckerkrankheit, wird hier gewonnen. Die Drüsen von 16 000 Stück Rindvieh ergeben ein Pfund Insulin. So wird hier alles im Großbetrieb ausgenutzt. Die Erzeugung von Nebenprodukten aus den Tierkörperteilen, die der kleine Schlächter wegwerfen muß, soll den Gesamtbetrieb so ergiebig machen, daß das Fleisch an den Kleinhändler billiger verkauft werden kann, als dem Farmer für das Lebendgewicht bezahlt wird.

Es ist schwer zu sagen, wie Ihre Nerven darauf reagieren würden, wenn Sie ansehen müssen, wie an der einen Stelle stündlich 200—300 Ochsen und Kühe, an der andern Stelle 800 Schweine und an der dritten Stelle tausend Schafe geschlachtet werden. Rund heraus gesagt: es ist der abstoßendste, widerlichste Anblick, den man sich denken kann, wenn man sieht, wie alle Raffinesse der Technik benutzt wird, schreiende, zappelnde, angstvoll verzerrte, hilflose Tiere zu schlachten. In der Schweineschlächterei: Je zwanzig Schweine werden in einen engen Verschlag getrieben. Ein Neger legt einem Schwein nach dem andern eine Kette um ein Hinterbein. Er hakt das andere Ende der Kette in einen Haken an einer großen, sich langsam drehenden Scheibe. Unwiderstehlich wird das Tier hochgezogen, stößt gellende Schreie aus. Es bewegt sich einige Meter weit auf einer Laufschiene, Kopf nach unten. Dort steht ein Arbeiter, meist ein Neger, mit einem nicht sehr großen Schlächtermesser und schneidet mit einem Schnitt die Schlagader des Tieres durch. Ein Blutstrom spritzt auf den Boden und versickert in einem großen Behälter unter dem Erdboden. Das Schwein zappelt noch ein paar Sekunden und verschwindet in einem Behälter mit kochendem Wasser. Dort rollt eine Maschine den Körper hin und her und schuppt die Borsten ab. Nach einigen Minuten kommt das Schwein, weiß und sauber, wieder an der Gleitschiene hängend, zum Vorschein. Es passiert in der nächsten Sekunde große Gasflammen, die den ganzen Körper umschlagen und den Rest der Haare abbrennen. Einen Schritt daneben stehen an dreißig Männer mit Messern der verschiedensten Art aufgepflanzt mit je einem Schritt Zwischenraum. Langsam bewegt sich der Körper der Tiere vorbei. Jeder Mann tut nur einige bestimmte Schnitte, schneidet bestimmte Teile ab, die in verschiedene Laufröhren fallen und gesonderter Verarbeitung entgegengehen. Nach dreißig bis vierzig Minuten ist der Körper, schon fertig bearbeitet, aufgespreizt. Er läuft selbsttätig in einen Gefrierraum, wo er 36 Stunden hängen bleibt, damit die Lebenswärme aus dem Körper entweicht. Dann beginnt der zweite Arbeitsprozeß, das Trennen des Körpers in zwei Längshälften, das Abschneiden der Schinken, das Austrennen der Rippen usw. Alles Fleisch läuft selbsttätig von einem kleinen Teilprozeß zum nächsten. Es wandert wieder in Kühlräume, Schinken und Speck bewegen sich in die Räucherkammern für 36 Stunden. An anderer Stelle wird Wurst gemacht. Dort werden Millionen Weißblechbüchsen hergestellt, um das kleine Fleisch zu verpacken. Sie kaufen hier sechs Koteletts in einer Weißblechbüchse. Das Frischfleisch hängt wieder im Kühlraum und wird in Kühlwaggons verladen.

Im Schlachthaus für Großvieh. Je drei bis vier Stück Rindvieh werden durch enge Gänge in einen Verschlag getrieben. Ein Neger schlägt jedes Stück mit einem schweren Hammer vor den Kopf. Die Gleitkette kommt und hebt jedes Vieh am Hinterbein hoch. Fürchterliche Schreie ertönen durch die Halle. Zehn bis zwölf Stück werden gleichzeitig hochgehoben. Die Schlagadern werden durchgeschnitten. Nach ein oder zwei Minuten machen sich drei, vier Männer über jedes Tier her, trennen die Haut ab. In wenigen Minuten beginnt der Aufschneidungs- und Zerteilungsprozeß. In einer Stunde wandert jeder Körper in die Kühlhalle usw. Das sehen Sie 200- bis 300mal in einer Stunde, 800mal in der Schweineschlachthalle, 1000mal in der Schafschlachthalle, und Sie wissen schließlich nichts anderes zu sagen als: terrible, furchtbar, entsetzlich!

Sozial? 7000 Arbeiter und Arbeiterinnen wirken so in den Schlachthäusern der einen Firma Swift, hier und in einigen andern Städten. 1500 Kontorangestellte besorgen den Geschäftsbetrieb. Du wirst eingeladen, in dem Betriebsrestaurant der Firma zu speisen. Dir ist wenig wohl dabei; denn was du gesehen, erschüttert dich, ekelt dich an, obgleich größte Sauberkeit und stetige amtliche Kontrolle dabeisteht. Der Mann, der dort 800 Schweinen in der Stunde die Schlagader durchschneidet, verdient in der Stunde 80 Cents, 3,20 Mark, für hiesige Verhältnisse ein nicht mal hoher Lohn. Der Neger, der dort den Kühen den schmerzstillenden Hammerschlag versetzt, hat 50 Cents, 2 Mark, in der Stunde. Das sind mittlere Löhne. Der Wiegemeister dort vor der Räucherkammer, der ein Gesicht hat wie ein Professor, verdient 90 Cents, 3,60 M., in der Stunde. Ein Drittel der Arbeiter fährt im eigenen Auto. Mehr als ein Viertel der Arbeiter besitzt Shares, d. h. Aktien von diesem Schlachthaus, die sich mit 8 bis 12 v. H. verzinsen. Organisation gibt es kaum.

*

„Ich war vor zwei Jahren in Deutschland und England. In Europa sind die Beziehungen zwischen Unternehmer und Arbeiter völlig verdorben. Der Klassenkampf verzehrt euch. Der Unternehmer will möglichst niedrige Löhne zahlen, der Arbeiter möglichst wenig arbeiten. Nein, so geht es nicht. Wir zahlen hohe Löhne. Wenn wir nicht hohe Löhne zahlen, können sich die Arbeiter nichts kaufen, und wir können keine Geschäfte machen. Aber unsere Leute müssen arbeiten. Acht Stunden nur; aber in diesen acht Stunden muß etwas geschafft werden. Wir haben seit 1916 unsere Löhne und Gehälter um 70 v. H. erhöht, aber wir haben die Arbeitsleistung vervielfacht. Unser Arbeiter ist stolz, wenn das Geschäft blüht, und er kauft sich dann Aktien unseres Unternehmens. Fünfzig Prozent unserer Arbeiter und Angestellten haben ein eigenes Auto. Aber wir warten auch mit Lohn- und Gehalterhöhungen nicht, bis die Arbeiterorganisationen kommen. Wir erhöhen die Löhne von selbst und geben daneben Prämien und Gewinnbeteiligung. Deshalb haben unsere Arbeiter gar keinen Anlaß, sich stark zu organisieren. Wenn wir warteten, bis wir zu Lohnerhöhungen gezwungen werden, würden wir ja die Arbeiter zwingen, sich zu organisieren . . ."

Der Mann, der so sprach, war General Wood, jetzt Generaldirektor des riesigen Versandhauses Sears Roebtuk u. Co., draußen, weit vor den Toren Chicagos. Es gibt in Deutschland und wohl in Europa kein Unternehmen, das mit diesen und einigen ähnlichen seiner Art verglichen werden könnte. Ein Versandhaus, das nur und ausschließlich auf dem Wege der Postbestellung und des Postbzw. Bahnversandes arbeitet. Es verschickt jährlich 50 Millionen Kataloge, dick wie ein Berliner Telephonbuch, an acht Millionen Kunden. Das ist seine Reklame, aber es ist auch die einzige Reklame. Insbesondere die Millionen Farmer auf den Prärien sind Kunden dieser Versandhäuser. Sie haben kein Geschäft in ihrer Nähe und suchen sich alles, was sie brauchen, nach dem Katalog aus. Alles, von der Nähnadel bis zum Ofen, zur Radiostation oder zum Wohnhaus. Die Versandhäuser betonen, daß sie alle Waren billiger verkaufen als das größte städtische Geschäft, weil sie weniger overhead expenses (Geschäftsunkosten) haben. 60 000 Bestellungen gehen täglich durchschnittlich ein und werden meist noch am Tage des Eingangs erledigt. Der Jahresumsatz betrug 1924 rund 250 Millionen Dollar, d. h. eine Milliarde Mark. 12 000 Arbeiter und Angestellte sind hier und in einigen Filialen tätig.

Was dieses Riesengeschäft besonders interessant macht, ist weder sein Riesenumfang noch seine ganze Art, sondern die Technik seines Betriebes. Große Postwagen bringen ganze Berge von Postbestellungen. Die meisten Besteller schicken das Geld für ihren Kauf, nach Katalogpreis, mit, in Form von Schecks, von Bargeld oder Briefmarken. Die Werte werden entnommen und auf dem Bestellschein vermerkt. Der Bestellschein enthält die Adresse des Bestellers, die Angabe des gewünschten Gegenstandes und die Nummer des Katalogs. Da ist ein Saal, in dem, eng gedrängt nebeneinander, an fünfhundert Damen an besonders konstruierten Schreibmaschinen sitzen. Kein Wort wird gesprochen. Keine unnötige Handbewegung wird gemacht. Auf dem rollenden Band eilen die zehntausende Bestellungen weiter. Dort werden sie abteilungsweise sortiert. Pneumatische Röhrenleitungen befördern jede Bestellung an die zuständige Abteilung. Kleinere Waren werden in ein Körbchen gepackt. Auf dem rollenden Band wandern die Körbe in die nächste Abteilung, empfangen dort den weiteren Inhalt, eilen weiter. Dort werden die Rechnungen geschrieben. Jede Bestellung fällt genau dahin, wo die Dame sitzt, die die Adresse des Bestellers hat. Acht Millionen Adressen stehen in diesen Schränkchen, gleich eingerichtet zum Durchschlagen der Adresse auf den Klebezettel. Rollende Bänder, Transportkanäle gehen kreuz und quer durch den Betrieb. Schließlich landet alles mit Rechnung und Ware in einem Körbchen an der Verpackungsstelle. Vorher wird noch maschinell nachgerechnet, ob der eingesandte Geldbetrag stimmt. Dort der Besteller aus Memphis in Tenessee hat zwei Cent (acht Pfennige) zu viel eingesandt. Sie werden ihm im Paket zurückgesandt. Dort die Männer packen durchschnittlich 63 Pakete in der Stunde. Die Dame frankiert jedes Paket. Dort laufen die zehntausende Pakete wieder auf dem rollenden Band in die gleich angeschlossene Postanstalt hinein, werden von Hand in Postsäcke verteilt. Die Säcke werden zugebunden, auf große Wagen geladen und gleich zur Bahn gefahren. Am Abend rollt die große Mehrzahl der Tagesbestellungen schon ins Land hinein.

Ein Teufelswerk, sagt man sich, wenn man in diesen Riesenorganismus einige Stunden auf sich wirken läßt.

*

Die freundlichen Bemühungen des hiesigen deutschen Generalkonsuls verschaffen mir Gelegenheit zu einem gemeinsamen Lunch mit dem Vizepräsidenten der hiesigen zweitgrößten Bank. Es handelt sich um ein Institut, das an Größe etwa der Deutschen Bank gleich steht, wie sie vor dem Kriege war. Das sehr große Unternehmen hat in seiner Buchhaltung den modernen Betrieb der Rechenschreibmaschine eingeführt. In einer riesengroßen Halle sind hunderte Damen und Herren beschäftigt, auf einzelnen Blättern Ziffern mit der Maschine aufzuschreiben und zu addieren. Als der Chef erscheint, zuckt niemand zusammen. Keiner beugt sich scheu über seine Arbeit. Selbst da, wo junge Burschen gerade miteinander Unsinn treiben, fahren sie in Anwesenheit des Chefs in diesem Gehabe fort, und er tut so, als sähe er nichts.

„Die Tragödie unserer Zeit ist die Entgeistung der Arbeit, auch unserer Arbeit. Früher hatte ich da einige hundert gut ausgebildete und erfahrene Buchhalter sitzen. Jetzt habe ich nur noch drei wirkliche Buchhalter, alles andere ist in geist- und interesselose Arbeit aufgelöst. Aber es ist nötig so. Es geht nicht anders. Ein Mensch an diesen Buchhaltungsmaschinen tut so viel, wie früher fünf Buchhalter taten. Aber eine Tragödie bleibt es doch."

Meine Frage, ob er glaube, aus diesen Maschinen-Buchhaltern jemals die Persönlichkeiten herausdestillieren zu können, die genug Gehirn haben, um die leitenden Stellen der Bank zu besetzen, beantwortet er mit einer längeren sozialpsychologischen Auseinandersetzung:

„Bis heran haben wir alle leitenden Persönlichkeiten aus unserem Personal ausgesiebt. Sie wissen ja, das gibt den Leuten einen Ansporn zum Streben. Man fesselt die besten Kräfte an seinen Betrieb. Aber es wird immer schwerer, die geeigneten Kräfte zu finden. Und vor allem: ehe wir aus der Erfahrung gefunden haben, ob sich ein Angestellter für eine führende Stellung wirklich eignet, ist der Mann 33 bis 35 Jahre geworden. Dann ist es für ihn schon sehr schwer, sich zu wirklich führenden Stellungen noch durchzuringen und etwas zu leisten. Es ist besser, wenn man ausgewählte Leute schon mit 23 bis 25 Jahren in leitende Stellungen bringen kann. Das geht aber wieder nur, wenn wir auf anderem Wege, etwa durch Hochschulen, uns geeignete junge Leute aussuchen und sie kurzerhand entlassen, falls sie nicht einschlagen. Tun wir das, so versperren wir aber unseren eigenen Angestellten den Weg nach oben, treiben sie in den Klassenkampf hinein und stärken die Gewerkschaften. Sie sehen, wir sind hier in einer Zwickmühle. Und bisher gehen wir noch den alten Weg, unsere führenden Kräfte aus der eigenen Angestelltenschaft zu holen."

Diese Sozialpsychologie eines sehr tüchtigen und auch sehr gebildeten Mannes ist hochinteressant und wichtig. So wenig hier zurzeit die Gewerkschaften in den meisten Berufen bedeuten, die Sorge vor der Massenentwicklung der Gewerkschaften, vor dem Klassenkampf, vor „englischen Zuständen", wie man oft sagt, steht hier ausgesprochen oder unausgesprochen, bewußt oder unbewußt hinter zahlreichen Entschließungen der Wirtschaftsführer und der Politiker. Man will den Gewerkschaften nicht in die Hände arbeiten. Die moderne Technik und die Wirtschaft führen zur Klassenentfremdung. Hier aber fühlt man sich reich genug und klug genug, diese Klippe zu vermeiden. Ob man sie wirklich dauernd vermeiden kann, das ist das große Fragezeichen in der Zukunft dieses Landes. Und es ist ein Fragezeichen!

(Hierzu sieben Beilagen.)

Verantwortlich für die Anzeigen: Willy Sauer, Neukölln.
Verlag und Druck: Ullstein A. G. Berlin.

Severing für die Polizei

Die gestrige Landtagssitzung

In der gestrigen Sitzung des Preußischen Landtages kam zunächst noch einmal der „Fall Hirtsiefer" zur Sprache. Wohlfahrtsminister **Hirtsiefer** widerlegt die Behauptung Gieselers über seinen Wiener Besuch und schildert ganz genau, was er damals in Wien getan hat. Er ist überhaupt nicht mit der Polizei in Berührung gekommen. Im Anschluß hieran entspinnt sich noch eine längere laute Auseinandersetzung zwischen einzelnen Abgeordneten des Zentrums und der Völkischen.

Nach Annahme der Vorschläge des Beamten-Ausschusses über Einrichtung einer Kredithilfe für die Beamten zur Deckung des Winterbedarfes wird die Beratung des Haushalts des Innenministeriums bei dem Kapitel Polizeiverwaltung fortgesetzt. Der Zentrums-Abg. **Stieler** tritt für Verbesserung der Lage der Schutzpolizeibeamten ein. Er dankt ihnen für den aufopferungsvollen Dienst im besetzten Gebiet und betont gegenüber den deutschnationalen Angriffen die Verdienste der Schutzpolizei in der kritischen Zeit des Jahres 1923 für die Aufrechterhaltung der Ordnung. Schließlich wendet er sich gegen die „Festseuche", die trotz der ungeheuren Not und Verarmung im deutschen Volke grassiere, und bemerkt dabei, daß vielfach die sogenannten Kampfverbände, wie der „Stahlhelm", zugleich Träger der Vergnügungssucht seien.

Im weiteren Verlauf der Sitzung richtet der kommunistische Abgeordnete **Eberlein** scharfe Angriffe gegen die Polizei und auch gegen den Minister Severing, dem er mit der Verweigerung des Gehaltes durch die kommunistische Fraktion drohte.

Minister **Severing**, der sofort nach dem Kommunisten sprach, setzte sich mit dieser Drohung sofort auseinander. Er verwies auf die Verfassung, wonach jeder Minister Anspruch auf Gehalt habe, so daß ihn also eine solche Drohung nicht schrecken könne.

Der Minister sprach dann über den Stockerlaß, das Verbot an die Verbände, bei ihren Aufzügen Stöcke zu tragen, das von einzelnen Rednern gebilligt, gestern aber von dem deutschnationalen Abg. Borck getadelt worden war. Der sogenannte Stockerlaß habe sich durchaus bewährt, namentlich auf dem Lande, wo es den einzelnen Landjägern jetzt viel leichter sei, die Staatsautorität zu wahren, wenn sie Haufen gegenüberstehen, die sozusagen entwaffnet sind. Er denke nicht an die Aufhebung des Verbots, Stöcke zu tragen. Höchstens wolle er erwägen, ob das Verbot nicht auch auf das Tragen von Gummiknüppeln und Stahlringen auszudehnen sei. (Beif. links.)

Der Minister äußerte sich dann über die Polizeistunde und erklärte, daß bei den gegenwärtigen wirtschaftlichen Verhältnissen im Osten wie im Westen Preußens, aber auch in der Reichshauptstadt, er heute eine Verlängerung der Polizeistunde nicht für nötig halte. Die Provinz sehe mit Argusaugen auf das, was in Berlin vorgehe, und würden in Berlin Erleichterungen zugelassen, so würden sofort die größeren Provinzstädte dieselben Erleichterungen verlangen. Bei dem jetzt kommenden Winter unseres wirtschaftlichen Mißvergnügens würde es dann dazu kommen, daß sich nur eine ganz geringe Schicht der Bevölkerung bis tief in die Nacht hinein amüsieren könnte, während die große Masse der Bevölkerung schwer darben müsse.

Wenn der kommunistische Redner einer Reduzierung der Polizei das Wort geredet habe, so könne davon keine Rede sein, solange durch die Tätigkeit der Links- und Rechtsorganisationen die Konsolidierung des Staates noch nicht völlig erreicht sei. Der Minister schloß mit einer energischen Rechtfertigung der Polizeibeamten gegenüber den kommunistischen und deutschnationalen Angriffen. Dem deutschnationalen „Polizeisachverständigen" Borck, dem Mitunterzeichner des Beamtenbespitzelungsbriefes, hielt er dabei unter stürmischer Heiterkeit die Begründung vor, mit der dieser vor einigen Jahren sein Abschiedsgesuch als Polizeimajor eingereicht: „Ich sehe jetzt ein, daß für einen ausgesprochenen Soldaten kein Platz mehr in der Fachpolizei ist, denn für den eigentlichen Polizeidienst fehlt mir jedes Verständnis und jedes Interesse." Ich glaube, so fügte der Minister hinzu, daß Herrn Borck auch heute noch das Verständnis für die Fachpolizei fehlt. (Erneute große Heiterkeit links.)

Abg. **Bartels**-Hannover (Dem.) weist die Angriffe zurück, die die deutschnationalen Abgeordneten Borck und Kickhöffel gegen die Polizeiverwaltung gerichtet haben. An Borck stellt er an der Hand des Landtagshandbuchs verschiedene Fragen, aus denen hervorgeht, daß er die Angaben Borcks über seinen Lebenslauf nicht für richtig hält. Aus der Broschüre Kickhöffels „Das System Severing" stellt er fest, daß Kickhöffel es fertig gebracht hat, Severing deswegen zu beschimpfen, weil er aus dem Arbeiterstande stammt.

In bezug auf die Polizeistunde ist der demokratische Redner anderer Meinung als der Minister. Er hält eine Verlängerung der Polizeistunde für Berlin als Reichshauptstadt und Weltstadt für notwendig schon wegen des Fremdenverkehrs und weil sonst die Geheimwirtschaften einen neuen Aufschwung nehmen würden. Im Interesse des anständigen Wirtsgewerbes, dessen Steuerleistungen auch ins Gewicht fallen, sei eine Verlängerung der Polizeistunde wünschenswert. Er stelle dem Minister anheim, seinen ablehnenden Standpunkt noch einmal zu revidieren.

Schließlich bespricht der Redner die Not der Beamtenschaft, namentlich der unteren Beamten, und verlangt wenigstens eine Wirtschaftsbeihilfe zu der Beihilfe, die zur Beschaffung von Wintervorräten bewilligt werden soll. Er bringt eine ganze Anzahl besonderer Beamtenwünsche dann vor und verlangt u. a. die baldige Vorlegung eines Beamtenfürsorgegesetzes für alle Polizeibeamten und auch für die Landjäger, bei denen die Unfallziffer besonders hoch sei.

Abg. **Müller**-Franken (Wirtschaftl. Vgg.) protestiert gegen die kürzlich veranstaltete Razzia der Polizei gegen das gesamte Berliner Bäckergewerbe. Eine solche Drangsalierung des Mittelstandes müsse schließlich zu Exzessen führen. Weiter findet es der Redner unverständlich, wie man in einer Weltstadt wie Berlin eine Polizeistunde um 1 Uhr nachts beibehalten könne.

Die Abstimmung über den Etat wird bis zur Abstimmung über die Mißtrauensanträge am 22. Oktober zurückgestellt. Das Haus vertagt sich auf Montag, 12 Uhr.

Disziplinarverfahren gegen Amtsgerichtsrat Beinert

Gegen den Amtsgerichtsrat Beinert, der am 1. April d. J. Bismarcks Geburtstag in einer später durch Druck verbreiteten Rede dadurch zu ehren glaubte, daß er von den Ministern der Republik als von „Dieben und Hehlern" sprach und Erzberger den größten Schurken, den je die Sonne beschienen habe", nannte, ist endlich ein Disziplinarverfahren eröffnet worden.

Die Schule als Tauschobjekt

Deutschnationale Pläne

Wie der „Reichsdienst der deutschen Presse" meldet, wird der aus acht Vertretern der Länder bestehende Reichsschulausschuß im Laufe des Novembers zusammentreten, um zur Vorlage des Reichskabinetts Stellung zu nehmen. Nachdem der Reichsschulausschuß sein Gutachten erstattet hat, soll der Entwurf des Innenministeriums dem Reichskabinett zugehen. An der Ausarbeitung des Entwurfs soll der deutschnationale Abgeordnete Mumm besonders beteiligt gewesen sein.

Angesichts des Widerspruchs, den der Entwurf in der Deutschen Volkspartei gefunden hat, wird erwogen, die parlamentarische Behandlung zu verschieben und eine „Zwischenlösung" vorzunehmen. Man denkt dabei an eine Suspendierung der Sperrvorschrift des § 174 der Reichsverfassung; dadurch würde den Ländern Bewegungsfreiheit in der Schulfrage gegeben. Der § 174 erklärt, daß es bis zum Erlaß des im Artikel 146 der Reichsverfassung (Abs. 2) vorgesehenen Reichsgesetzes für Schulfragen bei der bestehenden Rechtslage bleibt.

Würde der Artikel 174 suspendiert, so wäre dann die Beratung des Regierungsentwurfes auf einen günstigeren Zeitpunkt zu vertagen. Sollte sich aber das Reichskabinett entschließen, den Entwurf an den Reichsrat weiterzuleiten, so erhofft man in deutschnationalen Kreisen eine Krise der Preußenregierung, da bezüglich der Instruktion der preußischen Reichsratsvertreter unüberbrückbare Gegensätze innerhalb der preußischen Regierung offenkundig würden. Aehnlich steht es nach den Erwartungen der erwähnten Kreise auch dann, wenn durch Suspension des Artikels 174 der Reichsverfassung die Länder die Möglichkeit einer Zwischenlösung im eigenen Wirkungskreis erhielten. Es wird vielfach vermutet, daß alle diese Pläne und Gedankengänge nicht nur dazu bestimmt sind, einen Schulkonflikt innerhalb der gegenwärtigen Reichstagsmehrheit zu vermeiden, sondern auch den Deutschnationalen durch Hoffnungen auf Preußen die Stellungnahme gegenüber dem Konferenzergebnis von Locarno zu erleichtern.

*

Wenn sich der Inhalt dieser Meldung bewahrheitet, so wird die Schule und damit die zukünftige Erziehung der Nation zum Tauschobjekt im parlamentarischen Handel gemacht, damit träte ein, was alle besonnenen Kreise zu vermeiden wünschen: die Entscheidung geistiger Angelegenheiten unter den Gesichtspunkten parteipolitischer Taktik.

Die Abfindung der Welfen

Nachrichtendienst der „Vossischen Zeitung"

b **Braunschweig**, 17. Oktober

Der Braunschweigische Landtag hat heute mit 24 gegen 22 Stimmen bei zwei Stimmenthaltungen dem Vergleich mit dem ehemaligen Herzogshause von Braunschweig zugestimmt. Dafür stimmte die Rechte, dagegen die Sozialdemokraten, ein Demokrat und die Kommunisten. Das Herzogshaus erhält vier Güter und zwölf Forstamtsbezirke im Gesamtumfange von 13 000 Hektar. Der Wert dieses Besitzes ist auf 12 Millionen Mark geschätzt worden. Außerdem bekommt der ehemalige Herzog das Gestüt in Bünd bei Bad Harzburg und Schloß Blankenburg im Harz. Bibliothek und Museum in Wolfenbüttel werden in eine Stiftung eingebracht, an der der Staat und das Herzogshaus mit gleichen Rechten beteiligt sind. Die Kosten des fünf Jahre lang geführten Prozesses werden geteilt.

Der „Reichskriegertag" in Leipzig

Nachrichtendienst der „Vossischen Zeitung"

b **Leipzig**, 17. Oktober

Morgen beginnt der vom Kyffhäuser-Bund veranstaltete sogenannte „Erste deutsche Reichskriegertag". Wenn es nach der Absicht der Veranstalter und ihrer geldgebenden Hintermänner geht, wird es eine nationalistische und antirepublikanische Kundgebung ganz großen Stils werden. Aus allen Teilen des Reiches sind Abordnungen der Kriegervereine eingetroffen, ebenso selbstverständlich vom „Stahlhelm" und den übrigen politischen Rechtsverbänden. Die ausgegebene Festschrift macht auch aus dem Charakter dieser sogenannten „überparteilich-vaterländischen" Veranstaltung gar kein Hehl. Sie ist ganz in dem sattsam bekannten Jargon dieser Kreise abgefaßt und schimpft auf die „ewig fluchwürdige Revolution" und den „verweichlichenden Friedensdusel."

Es ist deshalb nicht zu verwundern, wenn Reichsbanner, S. P. D. und Freie Gewerkschaften an den republikanisch gesinnten Teil der Leipziger Bevölkerung die dringende Mahnung gerichtet haben, sich von dem „Reichskriegertag" unter allen Umständen fern zu halten. Die Kommunisten hatten bei den bezeichneten republikanischen Organisationen ein gemeinsames aktives Vorgehen gegen die Veranstaltung angeregt, sind aber abgewiesen worden und wollen nun morgen vormittag in drei öffentlichen Massenversammlungen gegen den „Ludendorff-Hohenzollerntag" protestieren. Ob sich nicht vielleicht aus diesen Kundgebungen heraus ernstere Dinge entwickeln, ist vorläufig nicht abzusehen. Die Polizei hat zwar umfassende Vorkehrungen getroffen, um einen ruhigen Verlauf des ganzen Reichskriegertages zu sichern, aber andererseits ist die Atmosphäre einigermaßen gespannt.

Anklagen gegen die Reichsbahn

„Gefährdung der Verkehrssicherheit"

Der Einheitsverband der Eisenbahner des Bezirks Berlin hat in einer Funktionärversammlung Anklagen gegen die Reichsbahnverwaltung erhoben, die nicht unbeachtet bleiben dürfen. Es wurde auf Grund substantiierter Angaben vorgetragen, daß der Personalabbau bei der Reichsbahn, der wohl nicht immer an der richtigen Stelle erfolgt, unhaltbare Zustände gezeitigt habe. Die Unfälle, denen Reisende und Personal zum Opfer fallen, häufen sich in erschreckender Weise. Der Krankenstand ist abnorm hoch. Das schlecht entlohnte Personal sei nicht mehr imstande, den hohen Anforderungen gerecht zu werden. Vor allem gelte das auch für die Lokomotivführer, die auf besonders verantwortungsvollem Posten stehen und deren Arbeitszeit zu lang sei. Die Eisenbahner beklagen sich darüber, daß ein „Antreiber- und Ausbeutersystem" — die Reichsbahn wurde von einem Redner „der reaktionärste Arbeitgeber in Deutschland" genannt — es ihnen fast unmöglich mache, den im Interesse der Sicherheit des Verkehrs erlassenen Dienstvorschriften genau nachzukommen. Hieraus erklärten sich zahlreiche Eisenbahnunfälle in der letzten Zeit. Die Reichsbahn wird auf diese Vorwürfe, bei denen es sich nicht nur um das Wohl der Eisenbahnangestellten und -arbeiter, sondern auch um die Sicherheit des reisenden Publikums handelt, antworten müssen.

Der litauische Kurier ermordet

Die Telegraphenagentur der Sowjet-Union meldet zu dem Verschwinden des litauischen diplomatischen Kuriers aus dem Schnellzug Sebesch—Moskau: der Kurier wurde gestern 140 Kilometer von Moskau entfernt in der Nähe von Wolokolamsk auf dem Gleise tot aufgefunden. Die Leiche ist nach Moskau übergeführt worden. Die staatsanwaltschaftliche Untersuchung des Falles ist eingeleitet worden.

Bomben im Memeler Wahlkampf

Nachrichtendienst der „Vossischen Zeitung"

* **Memel**, 17. Oktober

Im Eingangshaus und in den Schalterräumen des „Memeler Dampfboots", der führenden deutschen Zeitung im Memelgebiet, ereignete sich heute morgen um ¼4 Uhr eine schwere Explosion. Die Sprengwirkung war ungeheuer: die Eingangs- und Schalterräume wurden vollständig zertrümmert und zeigten ein Bild der Verwüstung. Der Fußboden ist mit Glassplittern, Holzteilen, Holz- und Steinstücken bedeckt. Das schmiedeeiserne Gitter vor den Eingangstüren wurde auseinandergerissen, und die einzelnen Stäbe sind verbogen und zerfetzt. Sämtliche Türfüllungen wurden herausgerissen. Ein Sprengstückregen hat die Wände und die Decke mit Splittern übersät. Der Putz ist in großen Stücken herabgefallen, sogar die Verschalung ist teilweise herausgefallen.

Heute morgen wurde eine 500 Meter lange Schnur gefunden, an deren Ende sich die letzten Reste einer Bombe befanden.

Der Anschlag erinnert lebhaft an die Zerstörung der deutschen Denkmäler beim Einmarsch der Litauer. Die Täter können nur Kreisen entstammen, die eine unsägliche Wut darüber haben, daß die Nationallitauer im Memelgebiet im Wahlkampf und im Landtag absolut keine Anhänger zu finden vermögen. Eine Versammlung des sogenannten „Autonomiebundes", einer Organisation, die sich aus verkappten Nationallitauern zusammensetzt, wurde am Donnerstag im Schützenhause ausgepfiffen. Die Antwort darauf ist offenbar das Attentat. Diese Kreise, die das Memelgebiet seit Jahren in der brutalsten Weise terrorisierten und mit Händen und Füßen sich gegen die Durchführung der Autonomie auf Grund der Genfer Konvention und des Friedensvertrages von Versailles sträubten, müssen befürchten, daß sie im Memelgebiet nicht einen einzigen Kandidaten in den Landtag hineinbringen werden. Die Wahl findet am Montag statt.

Polnische Kommunistenjagd

Nachrichtendienst der „Vossischen Zeitung"

wst **Warschau**, 17. Oktober

In Warschau wurden in den letzten Tagen erneut kommunistische Propagandanester ausgehoben und eine größere Zahl kommunistischer Agitatoren verhaftet. Gleichzeitig fand eine Razzia gegen Kommunisten in Wilna und in benachbarten Bezirken statt. Dort wurden 140 Kommunisten verhaftet, nachdem man zahlreiches Propagandamaterial, Waffen, Munition, Sprengmittel und Sowjet-Militärabzeichen in ihren Wohnungen gefunden hatte.

Rückzug Tschang-Tso-Lins

Schanghai geräumt

Marschall Tschang-Tso-Lin hat sich vor den Truppen des Gouverneurs der Provinz Tschekiang, Sun-Tschuan-Fang, auf die Linie Nanking—Tientsin zurückgezogen. Schanghai fiel damit kampflos in die Hände des Generals Feng, auf dessen Seite sich sowohl Sun-Tschuan-Fang als auch Wu-Pei-Fu befinden. Tschang-Tso-Lin mußte 300 Gefangene in den Händen der Tschekiang-Truppen zurücklassen.

Nach der Beobachtung unseres E. v. S.-Berichterstatters bei einer dreimonatigen Reise durch neun chinesische Provinzen waren überall große Kriegsvorbereitungen, Aushebungen von Soldaten, Beschaffung und Herstellung von Kriegsmaterial und eine rege Propagandatätigkeit festzustellen. So ist die Aufrechterhaltung des Friedens vor der Eröffnung der Pekinger Zollkonferenz keineswegs gesichert, wenn auch der Beginn ernstlicher Kämpfe zwischen Tschang-Tso-Lin und dem christlichen General Feng erst im Frühjahr zu erwarten ist.

Der Handelsverkehr Chinas ist immer noch aufs schwerste gestört. Der gesamte fremde Import ist ins Stocken geraten und die Ausfuhr ebenfalls vollkommen unregelmäßig geworden.

Skrzynskis Moskauer Bericht

Nach einer Meldung der offiziösen „Iswestija" soll der polnische Außenminister Skrzynski am 20. November in Moskau eintreffen, um Tschitscherins Warschauer Besuch zu erwidern.

rodowych i jego manifestacja za wstrzymaniem likwidacyj (mienia niemieckiego w Polsce, red.) winny wywrzeć największe wrażenie nietylko w naszej partji, ale także daleko poza nią.

Lud niemiecki o dzisiejszej Polsce właściwie nic nie wie albo wie bardzo mało i skłonny jest nawet jeszcze teraz uważać Polskę za kraj napół egzotyczny na bardzo niskim stopniu kulturalnym. Należałoby zastanowić się, czy nie możnaby w mieckiem dawały konieczne echo uprawnionym skargom mniejszości niemieckiej, co cała prasa w państwie niemieckiem będzie zawsze uważała za swój obowiązek, tem prędzej osiągnie się **pojednanie niemiecko - polskie**, które jest jedną z najważniejszych przesłanek pokojowej przyszłości naszej części świata a tem samem zarazem zastąpienia dzisiejszego jej rozdrobnienia przez Stany Zjednoczone Europy.

List otwarty marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

„Kurjer Poranny" ogłasza następujące pismo marszałka Piłsudskiego:

Szanowny Panie Redaktorze!

W piśmie Pańskiem, jak i prawdopodobnie w innych pismach, został umieszczony komunikat Polskiej Ajencji telegraficznej o tem, jak „obok innych spraw bieżących" komitet polityczny „postanowił, ażeby pan prezes Rady ministrów zwrócił się do pana marszałka Sejmu z prośbą o przyspieszenie prac nad projektem ustawy o najwyższych władzach wojskowych". Według tego komunikatu decyzja taka jest w związku z pytaniem jednego z panów ministrów, zgłoszonem do pana prezesa ministrów w sprawie **„ewentualnego powrotu od służby czynnej marszałka Piłsudskiego"**.

Wobec powyższej urzędowej enuncjacji spieszę z **publicznem wyjaśnieniem,** gdyż jestem już z mnóstwa stron nagabywany pytaniami o **mój „zmieniony stosunek" do ustawy o naczelnych władzach wojskowych.** Specjalnie przykre są pytania wielu moich kolegów z wojska, z którymi spędziłem tyle czasu we wspólnej służbie na wojnie. Wielu wydać się bowiem może, że traktowano ze mną osobiście przedtem, zanim na komitecie politycznym radzono nad powrotem moim do służby czynnej na podstawie zgody mej na ustawę o najwyższych władzach wojskowych.

Nie mogę więc nie zaznaczyć, że powyżej wspomniany komunikat nic wspólnego ze mną nie ma, że **nie zmieniłem w niczem swego zdania co do ustawy o naczelnych władzach wojskowych.**

Uważam tę ustawę dziś, jak i dawniej, za niecną robotę, szkodliwą nie dla wojska jedynie, ale i dla państwa, w stosunku zaś do mnie osobiście za wyraźny sposób powiedzenia, że marszałek Piłsudski nie wejdzie do wojska nigdy, nawet przy największem zagrożeniu istnienia samego państwa.

Wynika to jasno ze wszystkich moich powiedzeń publicznych i oficjalnych w stosunku do ustawy o naczelnych władzach wojskowych, jak do jej autora, p. Sikorskiego. Nadto nie mogę nie wyrazić swego zdziwienia, że **pan prezes Rady ministrów, pomimo moich ostrzeżeń, aż nadto wyraźnych,** wypowiedzianych przy początku ubiegłego kryzysu i ostrzeżeń w obecności pana prezesa Rady ministrów przy składaniu panu Prezydentowi Rzeczypospolitej mego drugiego oświadczenia, **podał, bez porozumienia się ze mną, moją osobę na to, co nazwałem przy nim „handlem politycznym marszałkiem Józefem Piłsudskim".**

Jest to jeszcze jeden objaw zwyczajów i obyczajów w Polsce, co do których mogę powiedzieć tylko to, że gdy się kto skarży na złą konstytucję u nas, to śmiało dodawać może, że jeszcze ze złą konstytucją wytrzymać można, ale złych i znacznie gorszych, niż złą konstytucję, obyczajów i zwyczajów politycznych zaiste wytrzymać niepodobna

Proszę przyjąć Panie Redaktorze, wyrazy należnego szacunku i wdzięczności za pomieszczenie listu.

Józef Piłsudski.

Sulejówek, 12 stycznia 1926.

— o o o —

sklepo[illegible] konsum, czy [illegible] niane. Mimo tych przestróg i częściowych represyj handel przecież wyśrubował ceny w przybliżeniu do kursu dolara i ceny te utrzymały się przeważnie po dzisiejszy dzień, mimo że dolar stale spadał i ostatecznie dochodzi do stanu październikowego.

Mamy w tym wypadku oczywisty dowód, że zmiana kursu dolara w górę powoduje zwyżkę cen, natomiast zmiana kursu w dół powoduje słabą tylko reakcję sfer handlowych w kierunku zniżki cen. Sfery handlowe — z całego ich postępowania to widać — nie mają zaufania do stałości wartości złotego i ciągle oglądają się na dolara, chwytając w lot jego zmiany o tyle, o ile dają podstawę do kalkulacji wedle „pokrycia" i wedle „odkupu". — Było to szczególnie rażące odnośne do artykułów żywności, których nikt u nas — poza znanymi tam wyjątkami w sferze młynarzy — na dolary nie kupuje, a mimo to te właśnie artykuły najszybciej i najdokładniej stosowały ceny wedle kursu dolara.

Rząd ciągle wskazywał na „obowiązujące ustawy" z tym skutkiem, że wedle urzędowego — a zatem dalekiego od rzeczywistości — stwierdzenia drożyzna w grudniu wzrosła o przeszło 11%. Mało kto z robotników, a nikt z urzędników, otrzymał tę podwyżkę, mimo, że i bez niej zarobki, względnie pensje grudniowe były dalekie od koniecznego do życia minimum. Przykładem tego może być fakt, że urząd statystyczny ustalił dzienny koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 głów w Warszawie na 7'96 zł. A czy dużo rodzin ma takie dochody, żeby mogły wydawać 7'96 zł. dziennie? Przecież robi to, licząc 6 dni roboczych, 47'76 złotych tygodniowo, a więc sumę, którą dziś nawet ukwalifikowany robotnik w najrzadszych tylko wypadkach zarabia!

Trzeba, mówiąc o cenach, rozróżnić ceny na artykuły żywności pochodzenia rolniczego i na artykuły przemysłowe. Pierwsze, jak wiadomo, od lipca 1922 r. nie podlegają żadnym ograniczeniom. Wolno rolnikowi za wyprodukowany przez niego towar zażądać dowolnej ceny i żadna władza nie może przeciw niemu wystąpić. Teraz, gdy ceny tych artykułów wskutek tej dowolności i wskutek forsowania wywozu dochodzą do bajecznej wysokości, podnieśliśmy żądanie zahamowania wzrostu cen bodaj przez zakaz wywozu. I odrazu podniósł się krzyk. Jeden z organów stronnictwa p. Kiernika („Echo Warszawskie" Nr. 9 z 13 stycz-

i protesty w kołach ortodoksalno-żydowskich tem, iż miał wyrazić się bardzo pochlebnie o etyce chrześcijańskiej. Sprawę tę wałkowano w prasie żydowskiej... Pojawiły się różne wyjaśnienia, które zdaje się ustaliły, iż dr. Wise bynajmniej nie zalecał jakiegoś odstępstwa od wyznania mojżeszowego, lecz pozostając żydem, opinjował o Chrystusie, jako moraliście, zrodzonym na terenie żydowskim.

Obecnie w prasie amerykańskiej znajdujemy wiadomość z Providence, iż rabin Samuel Gub, przemawiając w synagodze na temat „Co żydzi sądzą o Chrystusie?" zgodził się ze Stephenem że wśród oficjalnych wyznawców chrystjanizmu mogą rozwijać się prądy, wstydzące się rodowodu chrześcijaństwa i pragnące go zatrzeć — a naodwrót wśród przedstawicieli starego zakonu znajdować się ludzie, którzy — z rozwoju chrystjanizmu wśród ludów rasowo obcych żydom — czerpią pewną chlubę dla rasy żydowskiej i na tem tle chcieliby zrewidować stosunek żydostwa do Chrystusa, więc z punktu widzenia plemiennego, a nie religijnego.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

wentarza po zmarłym albo za licytacje, czy za jazdy z Lublina do Warszawy na posiedzenia „komisji trzech".

Należałoby zrobić porządek z tą zabawką niekompetentnych ludzi w różne reformy. Mógł kolega klubowy p. Smólskiego (minister sprawiedliwości p. Piechocki) mianować go notarjuszem, ale p. Raczkiewicz powinien go wycofać z komisji choćby dlatego, że zajęcia notarjalne nie pozwolą p. Smólskiemu na „studjowanie" tak zawiłej i niezranej mu kwestji administracji państwowej.

Następcą p. Smólskiego na krześle senatorskiem zostaje księgarz warszawski p. Szymański.

TEN

BUSZMAN

6

(Ciąg dalszy)

Buszman jednak nie odchodził nigdy dalej taborów pułkowych i często wracał do kompanji, tłómacząc swoją nieobecność dość naiwnemi konceptami o chorobie, niezrozumianych rozkazach, zbłądzeniu i t. p. Dostawał za to przeróżne kary, najczęściej w pysk od kaprala, ale znowu znikał i znowu powracał. Gdyby w jego oddziale znajdować się mógł jaki zdolny fizjonomista, znający przytem przeszłość Mordki, może zrozumiałby jego dziwne zachowanie się. Zresztą, kto wie? Żyd nie zasługuje na poważne zajęcie się nim, traktowany jest ryczałtowo nawet przez litosne serca społeczników. A przecież można było zdziwić się, z jaką zwierzęcą radością, nieinteligentną, lecz ogromną, patrzył Mordka na maszerujące oddziały wojska, armaty, stojące na pozycji, nawet na konie ułańskie. których bał się i ostrożnie obchodził ich groźne zady. Czego się cieszył były kantor bożniczny i twórca ohydnych bukietów kolorowych na krostowatym tle wapna? Nie była to radość zupełnie świadoma. Ale wynikała z pojęć i uczuć, które wyrobiło mu życie i ukształtowała jako tako głęboka wiara w dobro i wielkość idących czasów. Długie już lata uczono Mordkę na tajnych zebraniach wieczornych, na ulicznych „giełdach" i w zażartych dyskusjach, że wszystko złe pochodzi z niewoli i że Polska niepodległa — to ten mesjasz, który zniszczy głód i nędzę, wypędzi rabinów i kapitalistów, usunie bolesną odrębność żydów od reszty obywateli kraju. Wiele razy bił się Buszman, wezwany coprawda przez towarzyszów, z „bundowcami", esdekami i eserowcami za samą tylko obrazę niepodległości. Ba, posiadając nieco wspomnień ze swoich talmudycznych czasów, w cichości i tajemnicy przed towarzyszami wyszukiwał związku między mętną symboliką i kabałą rabinacką a trzema zbawczemi literkami PPS. Teraz widział nie tylko niepodległość, ale i groźne, niezwalczone zastępy obrońców jej... „Oto nadszedł ten, co wybawi lud swój z srogiej niewoli filistyńskiej... Radujcie się w sercach waszych, albowiem nastają dni szczęścia i sprawiedliwości!"...

Buszman nie wyobrażał sobie jasno, jak ułoży się nowe życie. Jednego tylko pewny był: zginie bez śladu ghetto i nikt już bezkarnie nie nazwie go „parszywym żydem". Tak głęboka była ta wiara, że nie wzruszyły jej żadne drwiny i szyderstwa kolegów Mordki. Często uśmiechał się teraz, nie tylko wykrzywioną wargą, lecz i prawdziwym uśmiechem marzyciela.

Ale trudno, był tchórzem, pochodził z rasy obojętnej wobec bohaterstwa i poświęceń, z narodu handlarzy i nieszczerych mistyków. Nie był w stanie przełamać w sobie wpływu setek pokoleń, nie wiedział nawet, jak się to robi. Trzeba było prostego przypadku, żeby odczuć mógł prostą prawdę odwagi.

Pewnego razu, o świcie dnia letniego, kompanja Mordki siedziała w zasadzce przed wsią, zajętą przez bolszewików. Na brzegu głębokiego parowu, przez który biegła polna droga, leżeli żołnierze bez czapek, wychylając tylko przez trawę, czy też młode zboże, czuby głów i oczy w kierunku nieprzyjaciela. Dowódca zakazał najsurowiej strzelanie bez rozkazu, chcąc podpuścić jak najbliżej przeciwników pod ogień kompanji. Wieś była oddalona od parowu na kilkaset kroków. Przed wschodem słońca bolszewicy zaczęli wychodzić z domów i szykować się do marszu. Silny patrol w szyku tyraljerskim skierował się w stronę ukrytej polskiej kompanji. Głęboką ciszę przerywał tylko śpiew skowronków... Dowódca patrolu szedł pierwszy, ostrożnie i wolno, przysiadając co chwila, jakby przeczuwał bliskie niebezpieczeństwo. Nagle od strony ukrytego parowu padł strzał. Prowadzący patrol podoficer ryknął przeraźliwie i zwalił się ciężko na ziemię. W tejże prawie chwili rozległa się salwa karabinowa z zasadzki i okrzyki wściekłości zaskoczonych bolszewików. Obustronny ogień trwał przez krótki czas, następnie kompanja zerwała się do szturmu i z łatwością zajęła wieś... Zwykły epizod wojenny. Ale miał on swój moment wysoce humorystyczny, a w życiu Mordki przełomowy. On to właśnie pierwszy wystrzelił — ze strachu! Znalazłszy się w kompanji wieczorem, nie mógł jej już przed bojem opuścić, bo specjalnie w tym dniu kapral był w „niehumorze" i postanowił zmusić łazika do wojowania za wszelką cenę. Leżał więc Mordka w parowie pod okiem kaprala, ściskał nerwowo karabin w obu dłoniach i przechodził okrutne męki strachu przed wrogiem nieubłaganym. Kiedy zobaczył wreszcie bolszewików, idących na niego, zrobiło mu się nieco lepiej, bo nieprzyjaciel nie wyglądał zbyt groźnie. Ale nie mógł znieść długiego oczekiwania. I w pewnym momencie, nie celując wcale, wystrzelił wbrew rozkazowi. Co się działo w duszy Mordki, gdy zobaczył padającego wroga! Zapomniał o wszystkiem na świecie, jakiś błysk ostrej świadomości, że nieprzyjaciel też musi się bać, rozjaśnił się w jego głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

55. Jahrgang — Abend-Ausgabe — Einzel-Nummer 10 Pfennig.

Berliner Tageblatt

und Handels-Zeitung

Nr. 19 — Dienstag, 12. Januar 1926

Chef-Redakteur Theodor Wolff in Berlin. — Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin.

87

Sozialisten und Regierung in Frankreich.

Beschluß des Sozialistenkongresses.

Beteiligung nur an einer sozialistischen Mehrheitsregierung.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

Paris, 12. Januar.

Der Sozialistenkongreß hat heute in den ersten Morgenstunden mit dem **Siege der Gegner einer Beteiligung an der Regierung** geendet. Um 1 Uhr 30 Minuten wurde das Resultat der Abstimmung über die Anträge Paul Faures und Pressemanes verkündet, von denen der erste gegen eine Teilnahme an einer bürgerlichen Regierung, der zweite für die Beteiligung war. Der Antrag Faures wurde mit 1766 gegen 1331, also mit einer Mehrheit von 435 Stimmen angenommen. Der Inhalt des Antrages Faure ist kurz zusammengefaßt:

1. Die Partei beschließt, **eine jede Regierung zu unterstützen, die für Reformen und den Frieden eintritt** und fest dazu entschlossen ist, die Widerstände, die von der Hochfinanz, dem Unternehmertum und der kapitalistischen Politik des Senats kommen, zu brechen.

2. **Die Beteiligung von Sozialisten an einem radikalen Kabinett wird abgelehnt.**

3. Eine sozialistische Regierung ist möglich und soll zu erreichen versucht werden.

4. Eine sozialistische Regierung mit Unterstützung der Radikalen, in der die Sozialisten die Leitung und die Mehrheit besitzen, darf als möglich in Betracht gezogen werden.

Dieser Entscheidung, die von der Mehrheit mit Beifall begrüßt wurde, war eine lange Debatte vorausgegangen. Nach der Rede Renaudels, über die berichtet worden ist, folgte eine Erklärung Bracles, der gegen die Beteiligung sprach, und eine lange Ansprache des Führers der sozialistischen Mehrheit, Paul Faure, der einen sehr großen Erfolg hatte. Faure sagte, daß über die Beteiligung an einer bürgerlichen Regierung nicht mehr zu sprechen sei. In zwanzig Monaten habe die Partei bereits sechsmal diese Frage in negativem Sinne entschieden. Bei der Hartnäckigkeit, mit der manche Sozialisten die Beteiligung an einer bürgerlichen Regierung immer wieder zur Diskussion stellten, sehe es fast so aus, als wenn es Leute gäbe, die das Programm der Partei revidieren und dadurch eine Spaltung der Partei herbeiführen wollten. Faure wundert sich über die Angst, die einige Genossen vor einer rein sozialistischen Regierung haben. Weshalb soll eine solche Regierung nicht möglich sein, wenn sie mit festem Willen ihr Ziel verfolgt? Eine Beteiligung an einer radikalen Regierung sei in jedem Fall unmöglich, da Herriot und Malvy die Teilnahme an einem Kabinett mit sozialistischer Mehrheit ablehnten. Der Kongreß soll sich daran erinnern, was Herriot gesagt habe: „Wenn die Sozialisten mit Uebermacht in unser Haus einziehen, dann werden sie unsere Möbel zerschlagen."

Nach der Rede Faures ging die Kommission für die Formulierung der Anträge an die Arbeit. Von 8 Uhr bis gegen Mitternacht dauerte die Beratung, und die Einigung war schwer. Endlich wird beschlossen, zwei Anträge vorzuschlagen, welche die beiden Auffassungen in der Partei zum Ausdruck bringen. Faure spricht noch einmal, um seine Resolution zu verteidigen. Grumbach erklärt, die Abstimmung sei überflüssig, da die Teilnehmer am Kongreß bestimmte Mandate erhalten hätten und so abstimmen müßten, wie es die von ihnen vertretenen Vereinbarungen wünschten. Faure sagte, es sei ein Irrtum, anzunehmen, daß die Gegner der Beteiligung den gemeinsam ausgearbeiteten Kartellplan für die Finanzierung nicht unterstützen wollten. Die Resolution, die er unterzeichnet habe, sage darüber alles Nötige. Sie sei der Ausdruck der sozialistischen Grundsätze; aber sie sei keine erstarkte Formel, die jeden Fortschritt verhindert. Renaudel, Marquet und Mistral wünschten genaue Erklärungen über die Unterstützung. In welchem Falle dürfen die Sozialisten des Parlaments für die Regierung stimmen? Faure: „Die Sozialisten im Parlament haben die Freiheit der eigenen Verantwortung. Sie sind so geschickte Taktiker, daß sie unzweifelhaft immer genau wissen werden, wie sie stimmen sollen. (Gelächter.)" „Sie können also tun, was wir wollen", schließt Renaudel unter dem Beifall seiner Freunde. Dann folgt die Abstimmung, und der Kongreß wird geschlossen.

Das erste Ergebnis war vorauszusehen. Ueber die weiteren Folgen läßt sich nichts prophezeien. Die Zahl der Sozialisten, die mit einem radikalen Kabinett zusammenarbeiten wollen, ist so gewachsen, daß die von Faure erwähnte Spaltung der Partei von manchem Politiker für möglich gehalten wird. Sie ist aber vorläufig noch nicht wahrscheinlich. Die Klärung wird erst in der ersten Debatte erfolgen, bei der die sozialistischen Deputierten im Parlament Stellung nehmen müssen. Dann erst wird sich zeigen, ob Briand mit einer Mehrheit der Linken weiter rechnen kann, oder ob er sich eine Majorität der Mitte schaffen muß.

Kammerbeginn in Paris.

Doumer vor dem Finanzausschuß.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

Paris, 12. Januar.

Die heutige Sitzung der Kammer ist die traditionelle Einleitung der parlamentarischen Arbeit: die Rede des Alterspräsidenten Professor Pinard und die Wahl des Bureaus. Bisher ist Herriot der einzige Kandidat für den Vorsitz. Selbst wenn die Opposition heute noch einen Gegenkandidaten aufstellen wollte, ist Herriots Wahl sicher. Herriot wird seine Antrittsrede halten, in der eine Anspielung auf den Beschluß des sozialistischen Kongresses erwartet wird. Danach wird die Kammer ihre Tagesordnung festsetzen. Es ist der Wunsch des Finanzministers, daß sofort über seine Vorschläge beraten wird, aber diese Debatte wird wahrscheinlich erst beginnen, wenn der Finanzausschuß die Regierungsvorlage geprüft hat. Auch die Debatte über die Wahlreform dürfte erst in den nächsten vierzehn Tagen beginnen, obwohl ein Teil der Radikalen es mit dieser Debatte sehr eilig hat. Die Regierung aber scheint nach dem Verlauf des Sozialistenkongresses noch etwas warten zu wollen. Briand will erst seine Majorität erkennen. Von dringenden Fragen bleiben danach nur noch die Ratifizierung der Verträge von Locarno und das Mietengesetz übrig. Es ist anzunehmen, daß mit dem Mietengesetz begonnen wird, um die Debatte über die anderen Fragen hinter den Kulissen vorzubereiten.

Doumer wurde auf seinen Wunsch gestern vom Finanzausschuß der Kammer gehört. Er wünschte der Kommission zu sagen, wie er sich die Sanierung denkt, und erklärte, daß vor allem die Vorschläge angenommen werden müßten, welche die Einnahmen des Staates erhöhen. Deshalb habe er solche Steuern gemacht, die im Rahmen des bestehenden Systems unmittelbare Erträge bringen könnten. Erst wenn diese Erhöhungen bewilligt seien, könne an eine weitere Reorganisation und an einen Abbau anderer und schwererer Steuern gedacht werden. Doumer konnte sich darauf berufen, daß die von ihm empfohlene Stempelsteuer für alle Zeitungen innerhalb des Landes von den Handelskammern angenommen worden sei. Er sagte, daß er dieser Steuer keinen dauernden Bestand zu geben gedenke, sie sei im Augenblick aber notwendig. Vincent Auriol und viele andere Mitglieder des Ausschusses richteten an den Finanzminister Fragen, aus denen zu erkennen war, daß die Pläne Doumers in der Kommission nicht viele Freunde haben. Nachdem der Minister gegangen war, beschloß die Kommission heute Dienstag über das Regierungsprojekt zu beraten.

Zusammentritt der Reichstagsfraktionen.

Heute um 5 Uhr nach Schluß der Plenarsitzung.

Die heutige Plenarsitzung des Reichstags, die um 3 Uhr ihren Anfang nimmt, wird nur kurze Zeit dauern, da sich um 5 Uhr bereits die Fraktionen versammeln wollen. Es tagen nach dem Plenum die Fraktionen der Sozialdemokraten, der Deutschnationalen, der Deutschen Volkspartei, des Zentrums und der Demokraten.

Ein politischer Prozeß in Südtirol.

Gegen den Führer des Deutschtums Rechtsanwalt Soldin.

(Telegramm.)

München, 12. Januar. (W. T. B.)

Der Führer des Deutschtums im Unterland, **Rechtsanwalt Josef Noldin,** wird schon seit geraumer Zeit von den Behörden und den Fascisten verfolgt, insbesondere weil er in bezug auf den deutschen Privatunterricht sich auf den gesetzlichen Standpunkt stellt, daß dieser Unterricht erlaubt sei. Gegen ihn wurde schon seit längerer Zeit **ein förmlicher Verfolgungsfeldzug** eröffnet. Da sich Dr. Noldin aber nichts zu schulden kommen ließ, enteignete man ihn, indem man durch einen Teil seines Grundstücks eine neue Straße anlegte. Da das Gesetz in besonderen Ausnahmefällen beschleunigte Enteignung vorsieht, wurde dieses Ausnahmeverfahren bei Dr. Noldin angewendet. Der Salurner Präfekturkommissär (Bürgermeister) Unech forderte mittels eines Dienstschriftstücks die Entfernung eines Zaunes, den Dr. Noldin zur Sicherung seines entzweigeschnittenen Weingutes errichten ließ. Dr. Noldin achtete den Befehl nicht, weil dem Präfekturkommissär kein Recht für diesen Befehl zustand. Hierauf wurde vom Kommissär die Entfernung des Zaunes von Amts wegen angedroht und am 12. Dezember 1925 **wurde der Zaun unter großem Aufgebot von Carbinieri und Fascistenmiliz** entfernt. Dr. Noldin leitete hierauf die gerichtliche Besitzstörungsklage ein, die noch läuft. Am 19. Dezember 1925 wurde Dr. Noldin in die Carbinieri-Kaserne geladen, um sich wegen einer Sammlung für eine Christbaumfeier zu äußern. Zur Unterredung gesellten sich auch der Kommissär Dneeh, ein Milizoffizier, Professor Degaspere aus Bozen, Leiter des Fascistenblattes „Brennero", und mehrere Carabinieri. Alle diese Funktionäre stellten Dr. Noldin zur Rede. Man fragte Dr. Noldin u. a., ob er mit dem fascistischen Regime in Südtirol einverstanden sei, ferner ob er Irredentist wäre und ob er sich den Anordnungen des Präfektkommissärs fügte. **Nach fünfstündiger Unterredung wurde Dr. Noldins Verhaftung verfügt und Dr. Noldin gefesselt nach Neumarkt gebracht. Am 7. Januar wurde Dr. Noldin gefesselt nach Trient gebracht, wo er nun die für den 12. Januar anberaumte Verhandlung abwartet.** Das Ansuchen um Bewilligung der vorläufigen Freiheit wurde abgewiesen. Gegenstand der Anklage ist Amtsehrenbeleidigung und Aufforderung zur Nichtbefolgung der Gesetze (Privatunterricht).

Prinz, Landespolizeichef, Oberregierungsrat, Kammerdiener.

Der Verrat im Haag — Die Akteure der Fälschungsaffäre. Das Verbrechen an Ungarn. — Die Episodisten. — Das Kriminelle und das Politikum.

Von unserem Korrespondenten

Arthur Singer.

Budapest, 8. Januar.

Falschmünzer gab es auch anderwärts. Und zu allen Zeiten. Aber man wird unter sensationellen Gerichtsaffären, die François Gayot de Pitaval gesammelt hat, vergeblich nach einem ähnlichen Fall suchen. Was hier verübt wurde, steht beispiellos da. Die mehr als gemischte Gesellschaft, die am Werke war, arbeitet auch im Gefängnis mit gut verteilten Rollen. Alles klappt. Alles, nur das eine nicht: die drei im Haag Verhafteten sind dem Einflusse dieser meisterhaften Regie entrückt und haben nicht die „Batyarenehre" gewahrt, sondern Namen genannt. Und die Holländer, die in ihrer Nüchternheit sich nicht zu jenem „wahren Patriotismus" aufschwingen können, der auch Geldfälschung als erlaubtes Mittel gestattet, haben das, was die Herren ausplauderten, den Franzosen mitgeteilt. So ist der Stein ins Rollen gekommen.

*

Vorerst einiges über die bis jetzt bekannten Akteure: Obenan steht Prinz Ludwig Windischgrätz. Auch einer, dem es nicht an der Wiege vorgesungen wurde, daß er einst als Rassenmagyare gefeiert werden würde. Man wird das windische Graetz vergeblich auf der Landkarte auch Großungarns suchen. Es liegt irgendwo in dem slowenischen Teile der Steiermark, und das Geschlecht, das einst dort auf einer Raubritterburg hauste, hat der Geschichte Ungarns keinen berühmten Mann geschenkt — bis auf den, der jetzt in einer Gefängniszelle über sein undankbares Vaterland trauert. Im Gegenteil: die Windischgrätz waren stets dort zu finden, wo es galt, gegen Ungarn zu kämpfen. Besonders der Großvater hat diesen Namen in Ungarn so verhaßt gemacht, daß er neben dem Namen Haynau in den Fluch aller magyarischen Patrioten miteingeschlossen wurde. Prinz Ludwig ist vor Jahr und Tag plötzlich in dem Pester Komitatshause aufgetaucht. Dort hatte er eine zündende patriotische Rede gehalten, und so wurde er ein gemachter Mann. In Ungarn beginnt jede öffentliche Laufbahn in irgend einem Komitatshause, und das kleine Komitatsparlament hat sich stets als das beste Sprungbrett erwiesen. Der Prinz war noch dazu „ein lieber Kerl". Das liebenswürdige, angenehme Wesen, das dem Wiener Aristokraten nun einmal anhaftet, hat ihm mit den Weg zu raschem Aufstieg geebnet. Daß er dabei die Bewirtschaftung seines großen Gutes vernachlässigte, kümmerte ihn wenig, denn er glaubte, stets aus Vollem schöpfen zu können. Aber das Abenteuerliche in seinem Wesen trieb ihn bald auf Bahnen, die hart die Grenze des Unerlaubten berührten. Allerdings, wenn man Prinz ist, sind diese Grenzen mitunter sehr elastisch. Den großen Coup machte er als Ernährungsminister, und das, was für einen anderen vermutlich sehr ernste Folgen gehabt hätte, trug ihm nur den Beinamen „Kartoffelprinz" ein. Er selbst hörte sich gern den „roten Prinzen" nennen. Mit dem Prinzen Napoleon, dem Bismarck den gleichen Titel verlieh, hatte er nichts, gar nichts, gemein. Was verfehlte Wein-, Effekten- und andere Spekulationen übrig ließen, ging auf dem Spieltisch verloren. Und was noch an politischer Anständigkeit in dem einstigen Freunde des letzten Habsburger-Königs Karl übrig geblieben war, schwand rasch in der Gesellschaft der Rassenschützler, der er sich verschrieben. Er scheint auch die Verbindung dieser Desparados mit dem Erzherzog Albrecht hergestellt zu haben. Und in seinem Gehirn mag der wahnwitzige Plan geboren worden sein, der nun zum Verbrechen an Ungarn wurde.

Aus anderem Holze ist der Landespolizeichef Dr. Emmerich v. Nádossy geschnitzt. Er startete als kleiner Beamter, wurde dann Chef der Budapester Polizei, gewann das Vertrauen aller Machtfaktoren des christlichen Kurses und, als ihm Mazedonien zu eng geworden, wurde für ihn, direkt für ihn, die Stelle eines Landespolizeichefs geschaffen. In diesem Amte wurde er mächtig, wie einst Fouquet, mächtiger als sein Chef, der Minister des Innern, den er dort, wo es ihm nötig schien, zu umgehen verstand. Und nun ist es, als würde ein Vorhang weggezogen, der bisher für die Umwelt manches Geheimnis verhüllte. Alles, was bisher unverständlich war, ist mit dem Moment, da dieser Mann sein Amtszimmer mit der Gefängniszelle vertauschte, verständlich geworden. Man erinnert sich an all die Opfer, deren Tod, weil er in seiner Machtvollkommenheit die Mörder schützte, ungesühnt geblieben ist. Die Sozialisten Somoghi und Bacsó, die Leichenfetzen derer, die bei der Explosion im Elisabethstädter Kasino umgekommen sind, die Männer und Frauen, die im Zalaegerszeger Interniertenlager hinsiechten, alle, alle, deren Mörder Amnestie erhalten haben. Und das Wort, das damals geprägt wurde: „aus patriotischer Aufwallung" — es krönt auch das Werk der Francsfälscher. Es ist eine lange Kette. Ist es jetzt das letzte Glied? Auch früher hat man so oft die Versicherung des Regierungschefs gehört: „Ich knüpfe meine Stellung daran, daß die Freveltat gesühnt werde." Und immer war es die geheimnisvolle Macht Nádossys, die das feierliche Versprechen nicht zur Tat reifen ließ. Nun wird es sich erweisen, ob er

wirklich allein derjenige war, der die Bestrafung der Verbrecher hinderte . . .

Die übrigen Akteure waren nur Handlanger. (Inzwischen sind allerdings noch interessante Hauptpersonen, wie der Feldbischof Zadravecz, hinzugekommen. D. Red.) In erster Reihe das Kleeblatt Jankovics-Marsovszky-Mankovits. Ein Generalstabsoberst, ein Artilleriehauptmann und ein kleiner Leutnant. Sie zogen aus, um das gefälschte Geld im Ausland an den Mann zu bringen. Und der erste falsche Tausender, den sie einzuwechseln vermochten, wurde versoffen und verludert. Wie plump war die Mache! Statt unauffällig nach vollbrachter Tat unterzutauchen, lenkten sie die Aufmerksamkeit der Polizei auf sich und machten in dem stillen Haag von sich reden. Als dann die drei Gesellen im Gefängnis saßen, hatte ihr Bramarbasieren bald ein Ende. Und als sie Papiersäcke klebten, packten sie alles aus, was sie wußten. Es war eben bequemer, für das Vaterland Geld zu fälschen, als für das Vaterland zu sterben. Sie haben restlos ihre Hintermänner preisgegeben. Sie schwätzten klein und kleinlich. So konnte zuerst der Kammerdiener des Prinzen Windischgrätz festgenommen werden. Er war mehr Herr als Oberst, Hauptmann und Leutnant zusammen. Gaspar Kovács schwieg, und er schweigt heute noch. Er zuckt mit den Achseln, wenn man ihm Geständnisse seines Herrn vorhält. „Fragen Sie meinen Herrn!", antwortet er stereotyp. Viel redseliger ist der Herr Sekretär Desider Rába, der einst Raab hieß und ein „Judenstämmling" ist. Infolge der letzteren Eigenschaft schiebt ihm die rechtsradikale Presse alle Schuld zu. Dann ziehen in bunter Reihenfolge auf: der Herr Oberregierungsrat Szörcsey, der technische Rat Gerö, Setzer und Drucker des staatlichen kartographischen Instituts, dann einige junge Burschen, unter ihnen der Sohn des Präsidenten des Atlanticatrust, Polnay. Der Vater Polnay ist Jude, fast könnte man sagen: jüdischer Märtyrer, denn als er schon zum Minister ernannt war, haben ihn die Beamten des Ministeriums vertrieben, da sie unter einem Juden nicht weiterdienen wollten. Aber schon der Vater setzte seinen Stolz darin, bei christlichen Kreisen sich anzubiedern. Und der Sohn ging einen Schritt weiter, wurde „Erwachender", und die im Haag Verhafteten haben in seinem Koffer die gefälschten Banknoten exportiert. Alles aber kleine Leute, Episodisten, Handlanger.

*

Das Kriminelle der ganzen Sache steht klar vor Augen. Ueber das Politikum läßt sich noch kein abschließendes Urteil fällen. Die Tschechen machen sich's leicht. Die drei Gesellen sagten im Haag aus: der Ertrag der Fälschungen sei für die „Befreiung der Slowakei" bestimmt gewesen. Das genügt Herrn Benesch. Und er wollte auf diese Aussage dreier Lumpen gleich den Völkerbund gegen Ungarn mobil machen. Auf der anderen Seite will Bethlen jeden politischen Hintergrund der Affäre verwischen. Der Senior der ungarischen Publizisten, Eugen Rákosi, schreibt: „Die Banknotenfälscher sind vom patriotischen Denken und Handeln so entfernt, wie von der Bußfertigkeit jenes Zigeuners, der während des Beichtens dem Pfarrer die Uhr aus der Tasche zieht. Also gar kein Politikum? Nur Gaunerei, nur gemeines, selbstsüchtiges, niedrigstes Verbrechen, dem abgefeimtes Raffinement ein patriotisches Mäntelchen umhängt. Ein dünnes, fadenscheiniges Mäntelchen, denn die verantwortlichen Faktoren Ungarns — alle, wird geflissentlich, nachdrücklichst betont — verleugnen zwar nicht den alle ungarischen Seelen erfüllenden Traum von Größerungarn, von den drei Flüssen und den drei Hügeln, aber sie stehen unverrückbar auf dem Boden der allein möglichen Realpolitik, die jeden mehr als abenteuerlichen Versuch, die verlorenen Gebiete durch Putsche wiederzugewinnen, von sich weist. Die Wahrheit wird wohl in der Mitte liegen. Vielleicht in der Mitte zwischen Windischgrätz und Nádossy. Zwischen dem Desperado, der va banque spielte, und dem Expolizeichef, dem ein gewisser Sadismus, keineswegs aber Gewinnsucht, nachgesagt werden kann. Die um Windischgrätz haben gewiß nur Geld machen wollen, in Nádossys Gehirn mag möglicherweise der Wahnwitz Eingang gefunden haben, er könnte seinem Vaterlande auf diese Weise dienen. Aber das ist nicht mehr als eine Annahme, die vielleicht schon in der nächsten Stunde hinfällig werden kann. Man sieht heute noch nicht ganz klar. Eben deshalb soll voreilig kein abschließendes Urteil gefällt werden. Es sei, bis nicht das Gegenteil erwiesen ist, dem Grafen Bethlen Glauben geschenkt. (Was freilich täglich weniger leicht wird. D. Red.) Und wenn es ihm gelingt, das Wesen des Verbrechens zu erfassen — sei es um des Kriminellen willen, sei es ob des Publikums —, dann ist die Zeit der großen Sühne hereingebrochen. Und mit ihr die Gesundung Ungarns.

* * *

Frankreich und die Budapester Affäre.

Skepsis gegenüber den ungarischen Erklärungen.

(Telegramme unserer Korrespondenten.)

Paris, 12. Januar.

Der Vertreter Ungarns in Paris, Baron Friedrich v. Koranyi, ist gestern aus Budapest zurückgekehrt und von Briand und Berthelot empfangen worden. Der Gesandte überbrachte dem Ministerpräsidenten eine Botschaft des Grafen Bethlen, deren Sinn vom „Petit Parisien" mit den folgenden Worten wiedergegeben wird: „Die ungarische Regierung ist im Einverständnis mit dem Regenten Horthy dazu entschlossen, die Untersuchung der Fälscheraffäre mit unerbittlicher Energie zu führen. Keine Persönlichkeit, die in dieser Angelegenheit kompromittiert worden ist, soll geschont werden, auch wenn sie noch so hoch gestellt ist. Es liegt im Interesse Ungarns, daß volles Licht über diesen Skandal verbreitet wird." Diese feierliche Erklärung hat die öffentliche Meinung Frankreichs noch nicht vollkommen befriedigt. Die Erklärungen, durch die Herr v. Koranyi die Botschaft des Grafen Bethlen ergänzte, werden mit Kommentaren wiedergegeben, deren Höflichkeit die skeptische Auffassung nicht verbirgt. Die ungarische Regierung und ihr Vertreter Koranyi glauben an keine politische Verschwörung; der Hauptschuldige ist nach ihrer Meinung der Prinz Windischgrätz, der falsches Geld herstellen ließ, um seine Schulden zu bezahlen und die nötigen Mittel für sein verschwenderisches Leben zu erhalten. Prinz Windischgrätz habe verblendete Leute gefunden, die glaubten, mit dieser Banknotenfälschung auch politische Spekulationen verbinden zu können; aber keine ernsthafte politische Gruppe stehe hinter Windischgrätz. Die Verständigung des Prinzen mit den deutschen Nationalisten sei ein Unsinn. Die Darstellung des Barons v. Koranyi soll auch von Briand mit höflichem Zweifel angehört worden sein. Der Ministerpräsident hat Koranyi gesagt, daß er an politische Zusammenhänge glaube, und hat die Hoffnung ausgesprochen, daß eine schnelle und vollkommene Aufklärung eine Störung der Beziehungen verhindern werde.

Bukarest, 12. Januar.

Es verlautet, daß die Regierungen der kleinen Entente eine gemeinsame Demarche mit Budapest beabsichtigen. Der rumänische Gesandte in Budapest ist zur Berichterstattung hier eingetroffen. „L'Independence Roumaine", das Organ des Außenministeriums, behandelt die Budapester Falschmünzeraffäre an leitender Stelle und sagt: „Die Staaten der kleinen Entente haben die Westmächte wiederholt auf die Gefahr hingewiesen, welche die Existenz einer geheimen irredentistischen Partei darstellt, doch wurden alle diesbezüglichen Hinweise mißachtet. So ist es gekommen, daß eine große westliche Nation die bösen Folgen mangelnder Voraussicht tragen muß. Der Budapester Skandal ist ein Alarmsignal."

Hamburg, 12. Januar.

Der in Hamburg verhaftete ungarische Francfälscher Eduard Olchvary wird, wie ich zuverlässig erfahre, nicht nach Ungarn ausgeliefert, sondern in Hamburg unter Anklage gestellt und abgeurteilt werden.

London, 12. Januar. (Privat.) „Daily Expreß" erfährt, daß **Sir Ronald Lindsay,** der gegenwärtige Botschafter in Konstantinopel, Nachfolger Lord D'Abernons in Berlin werden wird, wenn dieser sich von seinem Botschafterposten zurückzieht.

Die Pekinger Exterritorialitätskonferenz.

Tschangtsolin — Herrscher der Mandschurei?

(Telegramme unserer Korrespondenten.)

Peking, 12. Januar.

Die Exterritorialitätskonferenz ist soeben mit vorher verabredeten, farblosen Reden eröffnet worden. Ehrenvorsitzender ist der chinesische Justizminister Matschingwu, den Vorsitz der Konferenz hat der Amerikaner Strawn übernommen. Die Konferenz konstituierte sich als Untersuchungskommission. Die chinesische Forderung, China den Vorsitz zu überlassen, drang nicht durch.

London, 12. Januar.

Eine Reuter-Meldung aus Schanghai berichtet, japanischerseits werde aus Mukden bestätigt, daß Marschall Tschangtsolin ein Zirkulartelegramm verschickt habe, in dem er bekannt gibt, daß die Mandschurei ihre administrativen Beziehungen zu Peking abgebrochen hat. Diese Erklärung Tschangsolins muß als offizielle Betonung eines Zustandes betrachtet werden, der tatsächlich schon seit langem bestand. Bereits seit mehreren Jahren hat Tschangtsolin die drei Provinzen, aus denen sich die Mandschurei zusammensetzt, wie einen souveränen Staat behandelt. Wie hier verlautet, soll Tschangtsolin beabsichtigen, die Mandschurei zu einem unabhängigen Staat und sich selbst zu seinem Herrscher zu machen.

Die Pariser Wirtschaftsverhandlungen.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

Paris, 12. Januar.

Die deutsch-französischen Wirtschaftsverhandlungen sollten, wie in dem kurz vor Weihnachten unterzeichneten Protokoll festgesetzt war, heute, Dienstag, wieder aufgenommen werden. Ministerialdirektor Posse, der vorübergehend wieder den Staatssekretär Trendelenburg als Leiter der deutschen Delegation vertreten wird, hat jedoch dem französischen Handelsminister Daniel Vincent mitgeteilt, daß die deutsche Delegation erst am Donnerstag in Paris ankommen würde. Das Datum der nächsten Sitzung wird also später festgesetzt werden.

Der „Petit Parisien" glaubt zu wissen, daß eine allgemeine Verständigung in den deutsch-französischen Wirtschaftsverhandlungen bereits so gut wie erfolgt sei, und daß die nächste Beratung nur den Zweck habe, in einer Tarifangelegenheit genauere Bestimmungen zu treffen. Ganz so einfach ist die bevorstehende Verhandlung allerdings nicht, obwohl, wie im „Berliner Tageblatt" bereits mitgeteilt wurde, die Aussichten gut sind.

Streik der rumänischen Rechtsanwälte.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

Bukarest, 12. Januar.

Die Vereinigung der rumänischen Rechtsanwälte hat beschlossen, in den Generalstreik zu treten. Ursache ist das völlige Chaos auf dem Gebiete der Rechtsprechung und der Prozeßordnung, das durch die schematisch vorgenommene sogenannte Vereinheitlichung verursacht wurde. Ferner sind die allzuhohen fiskalischen Gebühren, die eine Prozeßführung zum Luxus machen, sowie die Mißachtung und Schikanierung des Anwaltstandes schuld an dem schwerwiegenden Beschluß.

Stockholm, 12. Januar. (Funkspruch). Der **schwedische Reichstag** wird heute in feierlicher Weise durch den König von Schweden eröffnet werden.

London, 12. Januar. (Privat-Telegramm.) Auften **Chamberlains** Abreise aus Rapollo ist verschoben worden, da er sich bei einem Ausflug nach Pisa eine Erkältung und einen Bronchialkatarrh zugezogen hat.

Paris, 12. Januar. (Funkspruch.) Der „Matin" teilt mit, man versichere am Quai d'Orsay, daß die Arbeiten der Vorbereitungskonferenz für die **Abrüstung** am 15. Februar beginnen würden.

Symphonie.

Von [Nachdruck verboten.]

Thomas Mann.

Max Oppenheimer, der „Mopp" signiert, gibt uns jetzt bei Caspari Gelegenheit, das Schaffen seiner 41 Jahre zu überblicken und zu bemerken, wie sehr er gewachsen ist, seit man ihn in Deutschland aus den Augen verlor. Die Ausstellung bietet an eindringlichen Porträts, originellen Stilleben und größeren Kompositionen, die meistens ein Kult des Musikalischen sind, sehr Merkwürdiges, verrät auf Schritt und Tritt ein geistvolles und phantastisches Könnertum; aber sie wird übergipfelt und beherrscht von einem wandgroßen Bilde, das ihre Hauptattraktion ausmacht und offenbar das Erzeugnis jahrelanger Hingebung ist, einem Werk großen Stils, endlich denn wieder einmal, von dem ich mich sehr erfüllt erkläre. Es soll nach Berlin gehen in den nächsten Tagen, und mir liegt daran, ihm etwas wie eine knappe Anmeldung vorauszuschicken.

Es heißt „Das Konzert" und zeigt ein modernes Orchester in voller Tätigkeit, wohl 70 Mann stark, geführt von einem Dirigenten, dessen brillen- und lippenscharfe Physiognomie in ihrer Willensekstase und religiösen Intelligenz an diejenige Gustav Mahlers erinnert. Sein vor byzantinischem Golde stehendes Profil, sein emporgeworfener Arm befehligen ein brausendes Tutti, das man hört, — wahrhaftig! es drängt mich, von der unglaublichen akustischen Wirkung des Bildes zu zeugen, der suggestiven Macht, mit der es das geistige Ohr des Beschauers halluzinatorisch mit der gesättigten, üppig kolorierten Klangmasse heutiger Instrumentalmusik erfüllt.

Wie geschieht das? Zum Teil sehr einfach kraft musikalisch-technischer Sachkenntnis. Das hat ein Musiker gemalt, ein Amati-Geiger, der sich selig aufs Ohr legt, in Phantasien wandelnd. Es ist richtig. So sitzen Violinisten beim Spiel, so umfaßt die Linke das Griffbrett, so biegt das rechte Handgelenk sich durch, und so ist die Kopfhaltung. Diese Cellisten setzen den geharzten Bogen so an, wie man es tausendmal gesehen hat, mit dem Ergebnis baritonalen Saiten- und Holzgesanges. Solche Münder machen Flötisten, das ist die Grimasse des Klarinettbläsers, Oboisten, Hornisten bei angestrengtem Spiel.

Hinzu kommen Individualität und Ausdruck. Die Musiker, jeder einzelne, die Aelteren und die Jungen, sind Menschen, Personen, lebendig, echt; man glaubt, einen jeden gekannt zu haben, wahrscheinlich sind es Porträts — von Leuten wohl manchmal, die nie ein Instrument in der Hand gehabt haben, die aber der Maler hier an Pulte gesetzt und zu Orchesterkünstlern von glaubwürdigster Tüchtigkeit gemacht hat. Selten oder nie ist der Zustand hingegebenen Kunstdienstes, frommer und selbstvergessener Anstrengung in menschlichem Verein zum Zweck großer Darbietung so getroffen, so vielfältig durchgeführt worden. Man sehe diesen jungen, schwarzhaarigen Geiger links vorn, am zweiten Pult, der mit geschlossenen Augen sitzt und spielt, in seinen Part und in das Ganze tief verloren. Es ist klar, daß man ihn persönlich nur darum nicht hört, weil die Stimme seines Instrumentes in der tosenden Polyphonie des Ganzen untergeht, und da dem so ist, — wie sollte man das Ganze nicht hören? Es tragen aber

Drittens eine Menge rein kompositioneller und schwer kontrollierbarer, irrationaler und suggestiver Mittel bei, den Effekt zu zeitigen, dem ich hier auf die Schliche zu kommen suche: Diese gestreckt, weit ausgezogen, von rechts ins Bild jagenden Posaunen mit den wuchtenden Baßtuben darunter, diese gleichlaufend nach links hinstreichenden Silberflöten, die fliegenden Paukenschlägel, die Vertikalbündel dieser drei Orgeltürme des Hintergrundes, deren Pfeifenfigur sich sonderbarerweise in den gerollten Notenblättern auf den vorderen Pulten wiederholt. . . Lichterscheinungen zwischen dem kirchlichen Pfeilerwerk, das die Orgelteile verbindet. Große mystische Lichtstrahlung rechts, die aus irgendwelchen Schallmündern zu brechen scheint, von denen man nicht recht weiß, wohin sie gehören. Ein Treppchen mit sich verjüngenden Stufen läuft links zum mittleren Orgelpfeiler hinan, ein gänzlich unbenützbares, rein ideelles und suggestives, ein hochmusikalisches Treppchen, ein Flötenlauf: Tutetütelit . . . Wer will das aussprechen.

Man denke an nichts Impressionistisches! Vielmehr herrscht Vereinfachung, Uebertragung, Konzentration bis zum Symbolhaften. Der Maler hat auf viele Mittel gewagter Kompliziertheit verzichtet, die seiner Produktion sonst eignen, um einen Freskostil zu versuchen, der das Dekorative zugleich mit dem Seelenvollen erreicht. Das ist aber wohl die Bestimmung des großen Stils. Das Bild, scheint mir, wäre als Hauptschmuck des Foyers eines unserer großen Opern- oder Konzerthäuser an seinem Platz.

Denn ich sollte denken, es wäre ein rechtes Stück deutscher Malerei, spirituell und gefühlvoll, ein Stück deutschen Expressionismus', von 1500 ebensowohl wie von 1926, in seiner Isenheimischen Ausdrucksgewilltheit, die vom Verschlossen-Innigen bis zum Losgelassen-Fratzenhaften reicht.

Uebrigens war es gar nicht meine Absicht, zu loben, sondern nur, von einem Eindruck zu zeugen. Zu loben und zu tadeln wird Sache der Experten sein, auf deren Aeußerungen ich neugierig bin. Jedenfalls ist hier jemand auf die Höhe seines Könnens gelangt. Die Grund-Liebeselemente dieses Künstlers: Musik und Geist vereinen sich unter stürmischer Entfaltung von mehrerlei Gold, Hellbraun, Orange, Mattblau und Engelsweiß zu einer Vision von hochgetriebener Realität und Inbrunst.

Die Hugenotten.

Von [Nachdruck verboten.]

Alfred Polgar.

Ueber die Pariser Erstaufführung hat Heinrich Heine berichtet. Er war sehr begeistert und ging nach der Premiere zum Ball bei Rothschild, von dem er auch sehr begeistert war. „Alle Herzen schienen erschütteri" schrieb er, und meinte, Meyerbeer wäre so intransigent musikalisch, daß er bei der allgemeinen Auferstehung im Grabe liegen bleiben würde, wenn ein Posaunenengel falsch bliese. Später dann hat der Dichter über „Beeren-Meyer" sich weniger lieb geäußert, auch „in betreff der Unsterblichkeit dieser Meisterwerke nach dem Ableben des Meisters bedenkliche Zweifel" gehegt.

Immerhin stehen „Die Hugenotten" noch auf den Spielplänen der Musikbühnen und erfreuen sich, wie jetzt die Aufführung der Wiener Oper zeigt, trotz ihrer neunzig Jahre, guter musikalischer Rüstigkeit.

Im ersten Akt der „Hugenotten" wird gespeist beim Grafen Nevers. Diener tragen weiß gedeckte Tische herein, denn nach altheiligem Opernbrauch schreiten nicht die Gäste zur Tafel, sondern die Tafel schreitet zu den Gästen. Zwanglos sitzen alle und pokulieren Luft aus leeren Bechern. Der Page im Hintergrund aber, einen großen, goldenen Krug im Arm, schreitet dann und wann die Tischseiten ab und gießt etwas Nichts aus dem Krug in die Umgegend der Becher. Hat ein Regisseur ihm gesagt: „Alle zehn Minuten gehen Sie den Tisch entlang und tun so, als ob Sie einschenkten"? Nein, das macht der Page gewiß aus Eigenem, überwältigt von der Fiktion, durch ihre mystische Saugkraft hineingerissen in sie. Er glaubt sich Page, wie unten der Zuschauer ihn Page glaubt.

Ergreifend so ein winzig bißchen Realistik in dieser Fülle starren Unlebens. Gleichsam eine Reflexbewegung der Sachlichkeit ist es.

Wie rührend wirkt das Theater solcher großen Oper, wie unerschütterlich behauptet sich seine Etikette durch all' die alles stürzenden Zeiten hindurch! Eingelegt in Musik, konserviert es seine Formen, die ohne Musik längst schon von Staub und Schimmel aufgefressen wären.

Mein Nachbar im Theater, der alte Opernkenner, ist ganz süß und bitter vor Erinnerungen, die so schön sind, und so schmerzlich, weil sie Erinnerungen sind. Ihm ist die Bühne belebt von Toten, und tot scheint ihm darum, was jetzt lebt auf ihr. Er hat Valentinen, Pagen, Marcels und Raouls gesehen, an die man gar nicht denken darf und es doch muß, und sein Herz ist geblendet von verstummter Stimmen Pracht und Glanz. Er hat das Werk noch gekannt, wie es

Kommunistische Katzbalgerei.

Der Ausschluß des Abgeordneten Katz aus der Partei.

In der Kommunistischen Partei ist es zu einem großen Skandal gekommen. Der Reichstagsabgeordnete Iwan Katz, der oft auch im Reichstag als Sprecher der Fraktion das Wort ergriff, ist plötzlich aus der Partei ausgeschlossen worden. Warum? Die „Rote Fahne“ häuft in nicht weniger als eineinhalb Spalten ein riesiges Anklagematerial gegen ihn. In einem fort habe er in der letzten Zeit die Politik der Partei durchkreuzt. Er habe Sturm gelaufen gegen die Einheitstaktik, gegen die Bildung gemeinsamer Erwerbslosenkommissionen zusammen mit der Sozialdemokratie, gegen den Volksentscheid über die Fürstenabfindung, gegen die Umstellung der kommunistischen Gewerkschaftstaktik auf die Betriebszellen und anderes mehr. Ferner habe er die Partei durch die unglaublichsten Verleumdungen zu unterminieren versucht. Schon seit einem halben Jahre sei er aus dem Parteivorstande entfernt worden. Den Ausschlag für seine völlige Ausmerzung aber habe sein Versuch gegeben, die Druckereiräume der „Niederdeutschen Arbeiterzeitung“ zusammen mit achtzig Complicen gewaltsam zu besetzen. Der Versuch sei zwar an dem Widerstande der im Gebäude anwesenden Parteigenossen gescheitert, aber Katz habe von neuem seine Leute zur gewaltsamen Besetzung des Betriebes angefeuert. Und nun kommt die komische Seite der Angelegenheit: Angeblich habe, wie die „Rote Fahne“ erklärt, ein Polizeispitzel die Polizei alarmiert, die dann Ordnung geschaffen habe. Wahrscheinlich werden es in Wirklichkeit die angegriffenen Parteigenossen selbst gewesen sein, die sich in ihrer Not nicht anders zu helfen gewußt haben, als die vielgeschmähte Polizei zu Hilfe zu rufen. Der Bannfluch, den das politische Bureau des Zentralkomitees der Kommunistischen Partei Deutschlands gegen Katz schleudert, hat folgenden Wortlaut:

Das politische Bureau des Zentralkomitees hat in seiner heutigen Sitzung nach Kenntnisnahme des von der Bezirksleitung Niedersachsens in der Angelegenheit Katz vorgelegten Materials und auf Grund des provokatorischen und parteischädigenden Vorgehens von Katz, das in der gewaltsamen Besetzung der Druckereiräume der „N. A. Z.“ den Höhepunkt erreichte, beschlossen, Katz aus der Partei auszuschließen und ihm das vov der Partei übertragene Reichstagsmandat sofort abzuerkennen.

Aus dem von der Bezirksleitung vorgelegten Material geht eindeutig hervor, daß Katz bewußt und systematisch auf eine Zersetzung und Zerschlagung der niedersächsischen Parteiorganisation sowie auf die Diskreditierung der Politik der KPD. hinarbeitet, wobei er nicht vor den verlogensten Behauptungen und niederträchtigsten Anschuldigungen und Verleumdungen zurückgeschreckt und damit den Feinden der KPD. Matrial zum Kampfe gegen sie liefert.

Katz hat damit den Beweis erbracht, daß er nicht nur ein Schädling für die Partei, sondern ein Feind der revolutionären Arbeiterbewegung ist.

Das ZK. fordert die niedersächsischen Parteiorganisationen auf, in geschlossener Front gegen den Parteischädling Katz und seine engere Gruppe Stellung zu nehmen und jeden Versuch der Spaltung der Organisation durch einheitliche und geschlossene Abwehr zu verhindern. Jedes Mitglied der Partei, das sich mit Katz solidarisiert, stellt sich in die Linie der Parteifeinde.

Nur im geschlossenen Kampf gegen einen solchen Parteiverderber, wie Katz ihn verkörpert, kann der Gesundungsprozeß der Partei und damit die Gewinnung der breiten proletarischen Schichten für die Kommunistische Partei erreicht werden.

Polbureau des ZK. der KPD.

Im Augenblick läßt sich noch nicht übersehen, ob dieser geräuschvolle Reinigungsprozeß noch weitere Opfer haben wird. Bekannt ist, daß die Ruth Fischer, Maslow und die anderen Radikalen, die im September und Oktober 1923, auf dem Höhepunkt der Inflationskrise, die Leitung der Partei an sich gerissen hatten, vor kurzem durch das Dazwischentreten der Exekutive in Moskau ausgeschaltet worden sind, und daß daraufhin die Taktik der deutschen Kommunisten gegenüber der Sozialdemokratie eine andere, eine entgegenkommendere geworden ist.

---

* In der gestrigen Sitzung des **brandenburgischen Provinziallandtages** wurde der der Deutschnationalen Partei angehörige Oberbürgermeister Rauscher (Potsdam) zum Vorsitzenden und der seitherige Vorsitzende, Stadtrat Hänchen, zu seinem Stellvertreter gewählt.

Die Pensionsversicherung für Redakteure.

Berlin, 12. Januar. (W. T. B.)

Die Reichsarbeitsgemeinschaft der deutschen Presse teilt mit:

Am 9. Januar 1926 ist nach längeren Verhandlungen zwischen den Verlegern und den Redakteuren der deutschen Presse ein Vertragswerk zustande gekommen, das nach dem Wunsche und den Erwartungen beiden vertragschließenden Teile von großer und vorbildlicher Bedeutung für das öffentliche Leben Deutschlands sein wird. Es handelt sich um die von der Reichsarbeitsgemeinschaft der deutschen Presse abgeschlossenen Verträge, die die geistige Arbeit und das gemeinsame Zusammenwirken der Redakteure und der Verleger im Zeitungsgewerbe sichern und gleichzeitig im Rahmen des Möglichen die Redakteure und ihre Hinterbliebenen von den Sorgen um die Folgen von Invalidität, Alter und Todesfall entlasten soll. Verleger und Redakteure legen besonderen Wert darauf, daß diese Verträge in völlig freier Vereinbarung zustande gekommen sind, und geben sich im übrigen der Hoffnung hin, daß sie die Grundlage für ein festes und dauerndes Vertrauensverhältnis zwischen Verlegern und Redakteuren sein werden zum Segen für die Presse und ihre Arbeit im iDenste der Allgemeinheit.

Das Vertragswerk besteht aus einem Rahmenvertrag, einem Formaldienstvertrag und einem Komplex von Verträgen, die die Alters- und Hinterbliebenenversorgung der Redakteure regeln. Es ist unterzeichnet von dem Vorstand und den führenden Mitgliedern des Reichsverbandes der deutschen Presse, des Vereins deutscher Zeitungsverleger (Herausgeber der deutschen Tageszeitungen) und des Arbeitgeberverbandes für das deutsche Zeitungsgewerbe e. V.

Paul Baecker, Georg Bernhard, Dr. Krumbhaar, Dr. K. Simon, W. Ackermann, Dr. Martin Carbe, Dr. Dovifat, Carl Esser, C. Freund, Heinrich Goeres, A. Kemper, Dr. Knittel, Scheuer, G. Stoffers, Dr. Sydow, Tönies, Prof. Wolff, J. Karl v. Zweck.

Der Vertrag tritt am 25. Januar 1926 in Kraft.

Industriegelder für Fememörder.

Eine Zuschrift.

Zu unserer Mitteilung, daß das aus dem Propagandafonds der Vereinigung der deutschen Arbeitgeberverbände gegebene Darlehn von 5000 Mark durch die Vermittlung des deutschnationalen Reichstagsabgeordneten Franz Behrens an den verhafteten Fememörder Oberleutnant Schulz gegangen sei, erhalten wir folgende Zuschrift:

„Es ist unwahr, daß die Vereinigung der deutschen Arbeitgeberverbände ein Darlehn von fünftausend Mark durch meine Vermittlung an den verhafteten Oberleutnant Schulz gegeben hat.

Wahr ist, daß das Darlehn von fünftausend Mark an die „Versorgungsstelle zur Beschaffung von Landeserzeugnissen G. m. b. H.“ zur Abdeckung eines Wechsels bei der Reichskreditanstalt gegeben und verwendet worden ist.

Alle weiteren Behauptungen und Schlußfolgerungen in dem Artikel: „Industriegelder für Fememörder“ in Nr. 8 vom 6. Januar d. J. des „Berliner Tageblattes“, soweit sie dieses Darlehn betreffen, sind ebenfalls unwahr“.

Franz Behrens, Mitglied des Reichstags.

Da wir schon mitgeteilt haben, daß ein Ermittelungsverfahren gegen sämtliche an dieser Angelegenheit beteiligten Personen schwebt, so dürfen wir wohl auf eine baldige restlose Aufklärung der ganzen Angelegenheit rechnen.

Die Verfolgung der Fememörder.

Achtzig weitere Zeugen.

Auf Grund der Veröffentlichung der Abteilung Ia der Berliner Kriminalpolizei über die Fememorde haben sich im Laufe des heutigen Tages im Berliner Polizeipräsidium über achtzig weitere Zeugen gemeldet, die zum Teil wichtige Angaben über den jetzigen Aufenthalt der noch gesuchten Fememörder machen konnten. Neue Fälle sind entgegen anderslautenden Mitteilungen bisher der Polizei nicht gemeldet worden. Die Kriminalpolizei hat zur Bewältigung dieses Massenandranges von Zeugen ein Sonderdezernat zur Vernehmung der betreffenden Personen eingerichtet.

Die Tagung des Handwerks.

Stellungnahme zum neuen Preisabbauentwurf.

Der Reichsverband des deutschen Handwerks hielt heute im überfülltem Plenarsitzungssaal des Reichswirtschaftsrats eine Vollversammlung ab. Nach kurzen Begrüßungsworten des Vorsitzenden Derlion, der die Vertreter der Reichs-, Staats- und Kommunalbehörden sowie die Vertreter der Parlamente willkommen hieß, ergriff der mit der Leitung des Reichswirtschaftsministeriums betraute Verkehrsminister Dr. Krohne das Wort. Er streifte kurz die Preissenkungsaktion, teilte mit, daß der Gesetzentwurf über die Preissenkung dem Reichswirtschaftsrat und dem Reichsrat zugegangen ist und bat um Mitarbeit bei dieser Gesetzesaktion. Er wies die Ansicht zurück, daß es sich hier um ein Sondergesetz gegen das Handwerk handele. (Widerspruch und Zuruf: Ist es auch!)

Geschäftsführer Dr. Meusch. Er kennzeichnete die Vollversammlung als eine **Kundgebung der Abwehr gegen die ungerechte und einseitige Behandlung des Handwerks durch die sogenannte Preissenkungsaktion der Reichsregierung,** insbesondere durch den Entwurf eines Gesetzes zur Förderung des Preisabbaues — und gleichzeitig als eine Kundgebung des Protestes gegen die heute übliche Einschätzung und Behandlung des Handwerks in der öffentlichen Meinung.

Ausgehend von der bereits im Sommer vorigen Jahres offiziell ausgesprochenen Bereitwilligkeit des Handwerks zur Mitarbeit am Preisabbau stellte er zunächst wiederholt fest, daß das Handwerk weder in seiner Preisbildung noch in seiner Lohnbildung Handlungsfreiheit habe und insoweit auch nur eine beschränkte Verantwortung tragen könne. Dieser Standpunkt sei auch gegenüber der Reichsregierung vertreten worden. An Hand zahlreicher aktenmäßiger Belege wies Dr. Meusch nach, daß der Reichsverband sein dem Reichkanzler gegebenes Versprechen, auf das Handwerk zugunsten einer Beteiligung an der Preissenkungsaktion einzuwirken, redlich gehalten habe. Um so größer mußte daher die Nachricht wirken, daß bereits ein Gesetzentwurf in Vorbereitung sei, der gewisse Rechte der beruflichen Organisationen des Handwerks aufheben solle.

Der Korreferent, Generalsekretär Hermann, stellte fest, daß das Gesetz zur Förderung des Preisabbeius eine Verquickung der verschiedensten Materien darstelle und dadurch den Anschein erwecken solle, als beabsichtige die Regierung, kein Sondervorgehen gegen das Handwerk. Der preußische Minister für Handel und Gewerbe habe in vorbildlicher Weise den Beschluß des Reichsverbandes zur Preissenkungsfrage ohne das schwere Geschütz der Gesetzgebung auf dem Verwaltungswege durchführen wollen, während die Reichsregierung mit Sondergesetzen und Polizeimaßnahmen ihre falsch aufgezogene Preissenkungsaktion weiterführen zu können glaube. Der **Gesetzentwurf** stelle das Höchstmaß von Wirtschaftsdilletantismus dar, der seit dem Zusammenbruch regierungsseitig zu beobachten war. **Er sei eine bewußte Irreführung der öffentlichen Meinung.** Die Ersetzung der Geschäftsaufsicht durch das Vergleichsverfahren könne grundsätzlich gebilligt werden. Die Maßnahmen gegen die Ringbildung seien jedoch geradezu ungeheuerlich in ihrer Ausdehnung auf das private Submissionswesen. Sollte das etwa das Gesetz zur Bekämpfung der Auswüchse im privaten Submissionswesen sein, das der Kammertag in Würzburg 1912 gefordert hat? Der § 3 dieses Gesetzes sei das Wildeste, was je in Juristenhirnen ausgeheckt sei, und öffne dem Denunziantentum Tür und Tor.

Anschließend wurde eine **Entschließung** angenommen, die u. a. besagt: Der Reichsverband habe durch Beschluß vom 25. November 1925 bewiesen, daß er hinsichtlich des Preisabbaus bis an die Grenze der Möglichkeit gehen wolle. Soll ein Berufsstand aber hinsichtlich der Preisbildung auf seine Mitglieder einwirken, so darf seinen Organen nicht die Möglichkeit genommen werden, richtige Kalkulation zu lehren und diese an Beispielen zu erläutern. Auswüchse im Verdingungswesen sind lediglich eine Folge des gesamten Systems. **Die von der Reichsregierung vorgeschlagenen Maßnahmen gegen die Ringbildung weden als vollständig einseitig und praktisch undurchführbar abgelehnt.** An der bestehenden Teuerung ist die Reichsregierung infolge ihrer wirtschaftspolitischen Maßnahmen mit verantwortlich. Sie darf die Verantwortung nicht auf die Wirtschaft oder einen einzelnen Berufsstand abwälzen. Der Reichsverband erhebt deshalb **schärfsten Protest gegen die** im Gesetzentwurf zur Förderung des Preisabbaus enthaltenen **Sonderbestimmungen gegen das Handwerk** und fordert als Voraussetzung für eine wirkliche Gesundung sparsamste Finanzwirtschaft des Reiches, der Länder und Kommunen, Steuermilderungen und Unterlassung jeglicher Steuerüberschußpolitik, eine gesunde Kreditpolitik, Berücksichtigung der Notlage der Wirtschaft bei allen sozialpolitischen Maßnahmen, Herabsetzung der Verwaltungsgebühren, Gerichtskosten, Eisenbahn- und Posttarife.

---

fünf Akte groß war, und Raoul noch mit Valentinen und Marcel, dem Braven, im Trio starb, unter den katholischen Schüssen des Grafen St. Bris, dessen Baß wie schwarzes Leichentuch sich über die Toten senkte. Jetzt fällt Raoul schon im vierten Akt, herausgerissen mitten aus dem hohen b.

Ach, sagt der alte Opernkenner, was waren das früher für triumphale h und b und c! Sogar eines zweigestrichenen cis des Raoul gedenkt er, das wie ein trunkener Stern über der Duellszene flammte. Längst wagt kein Tenor mehr sich in so schwindelnde Höhe. Schon dab b ist heutzutage ein Risiko, und wenn der Sänger sich zum Sprung anschickt, zittern die Zuhörer, ob er hinkommen oder stürzen werde. Sie halten vor Bangigkeit den Atem an, und auch über Spiel und Spieler auf der Szene fällt sekundenlange Starrheit — wie die Musik im Variété aussetzt, wenn der Artist sein Größtes wagt.

Wunder weiß er auch zu erzählen, der alte Kenner und Wisser, von den Kadenzen gewesener Margarethen. Sein Gedächtnis ist behängt mit Trillerketten, umwindend feinste Stichfiguren der Stakkati, die so zierlich und kostbar waren, wie die Ornamente einer Brüsseler Spitze.

Ich kann mir aber nicht denken, daß sich's die früheren Margarethen von Valois schwerer gemacht hätten mit ihren Kadenzen, daß ihre Koloraturen von komplitierterer Anmut gewesen wären, als jetzt die des Fräulein Gerhart im Wiener Opernhaus. Ihr feines Singen, die schöne Seele ihrer Kehle, entzückten mein von früheren Margarethen kaum bewohntes Ohr, und alle heimlichen Widerstände des Laien gegen die Unnatur verschnörkelten Ziergesanges beseitigte die Stimme durch Schmeichelmord.

---

* **Deutsche Seele.** In der nächsten Nummer erzählt der „Simplizissimus“: Als Hans Pfitzner mit dem Leipziger Gewandhaus-Orchester seine Symphonie „Von deutscher Seele“ einstudierte, ergab sich bei der ersten Probe eine klägliche Katzenmusik. Pfitzner sandte einen Blick der Entrüstung in die Gegend, von wannen das Gehudel und Gedudel gekommen war. Da grollte ihm aus ebendem Winkel die erboste Antwort zu: „So fidds ähm jädds aus in dr daidschn Seele!“

✻ **Christian Sindings 70. Geburtstag.** Der norwegische Komponist Christian Sinding war in Oslo aus Anlaß seines 70. Geburtstages Gegenstand vieler Huldigungen. Die Philharmonische Gesellschaft ehrte abends den Komponisten durch ein Festkonzert im Festsaal der Universität. Bei der in den letzten Tagen veranstalteten Sammlung für Sinding wurden allein in Oslo 30 000 Kronen gezeichnet.

✻ **Busonis „Faust“ in der Staatsoper.** Die Leitung der Staatsoper hat Ferruccio Busonis Oper „Faust“ angenommen. Die Aufführung wird unter Generalmusikdirektor Erich Kleiber zu besonderer Gelegenheit im Frühjahr 1927 stattfinden. Für die Titelrolle wurde Michael Bohnen gewonnen.

A. E. Der Ackermann und der Tod. Im Theatersaale der Hochsule für Musik veranstaltete die Gesellschaft der Berliner Freunde der Deutschen Akademie eine gute Auffühung des „Ackermann aus Böhmen“ — des berühmten, im Jahre 1400 entstandenen Streit- und Trostgespräches vom Tode, gedichtet, geschaffen von Johannes v. Saaz.

Nach einem etwas zu langen einführenden Vortrag von Konrad Burdach, ging der Vorhang hoch zu dem einzig wertvollen, deutschen Renaissancedrama — wenn man den urkräftigen Dialog, in dem die deutsche Sprache dramatisch ihre erste Wiedergeburt feierte, so nennen kann.

Dieses gewaltige Dokument geistig menschlichen Kampfes mit dem unmenschlichen Tode (dem Publikum bekannter geworden durch ein Inselbändchen) verdiente wahrlich raschestens Aufnahme in den nicht allzu geistigen Spielplan unserer Theater. Eckart v. Naso inszenierte das elementare Zwiegespräch zwischen dem strengen Herrn der Erde, dem mephistophelisch hart höhnenden Tod und dem Menschen, dem der bald satanisch wilde, bald englisch milde Verderber, das geliebte Weib nahm. Fritz Valk war ein gemessener, scharfer, würdiger Darsteller des Todes — als Verkörperer des Menschen erhob sich, aufrührerisch gegen die tyrannische Herrschgewalt des Vernichters Erwin Faber, der höchstbegabte, junge Schauspieler (unser bester Hamlet und Fiesko), der aber auch diesmal, wie seit zwei Jahren immer, mit einer ausgezeichneten Leistung fanatisch gegen die ihm stets zuteil werdende Fehlbesetzung stritt: er ist Franz Moor und muß den Romeo mimen, er allein hätte im Organ die unermeßliche Härte des Todes und muß vor uns den sentimentalen Jammerer schluchzen. Möge das intendantische Schicksal diesen seinen bravsten Ackermann endlich auf den richtigen Platz stellen!

F. Jeßner-Inszenierung in Altona. Die Uraufführung von Grabbes „Napoleon“ in der Inszenierung Leopold Jeßners im Altonaer Stadttheater hatte, wie unser Korrespondent meldet, einen außerordentlich starken Erfolg. Die Darstellung mit Ernst Sattler als Napoleon, Lindegg als König Ludwig XVII. und Kurt Gerdes als Wellington stand auf ansehnlicher Höhe, es war eine Leistung, auf die dieses aufstrebende Theater mit berechtigtem Stolz zurückblicken kann.

f. Zur Feier von Romain Rollands sechzigstem Geburtstag gelangt im Hamburger Deutschen Schauspielhaus des Dichters Drama „Aert“ in der Uebersetzung Erwin Riegers am 29. Januar zur Uraufführung.

✻ **Karl Ludwig Achaz** von der Volksbühne wurde für Januar-Februar an das Münchener Schauspielhaus verpflichtet. Er gastiert als Prinz Heinz in Heinrich IV.“ und als Cyrano in dem Schauspiel Rostands. Achaz wird im März seine Tätigkeit an der Volksbühne wieder aufnehmen und in der Uraufführung von Karl Zechs „Das trunkene Schiff“ den Rimbaud spielen.

✻ **Dr. F. Janoffky** ist zum ordentlichen Professor für Kunstgeschichte an der Universität Hamburg ernannt.

✻ **Erzbischof Nathan Söderblom,** der berühmte schwedische Theoretiker der Theologie, wird am 15. Januar sechzig Jahre alt. Wir lieben ihn, weil er ein hervorragender Gelehrter und ein bedeutender Mensch ist, und weil er, der tapferste Priester, sich vor dem Krieg und besonders im Krieg als ein hervorragender Freund der Deutschen erwiesen hat.

Nach einer ersten Tätigkeit als schwedischer Pastor in Paris wurde Söderblom an der Sorbonne Doktor der Theologie, 1901 Professor in Upsala und 1912 ordentlicher Professor der Kirchengeschichte an der Leipziger Universität. Nach zweijährigem Wirken in Leipzig wurde Söderblom Erzbischof von Upsala und Prokanzler der dortigen Universität. Dann kam der Krieg, und Söderblom trat in schönster und energischster Weise für den Frieden und für Deutschland ein. Durch seine langjährige internationale Tätigkeit hat Erzbischof Söderblom viel Gelegenheit gehabt, persönlich die religiösen Strömungen in den großen Kirchen verschiedener Länder kennen zu lernen. Er ist von liebenswürdiger Toleranz, besitzt vielseitige Bildung und ist ein ausgezeichneter kirchlicher wie weltlicher Redner, mit repräsentativer Gewandtheit. Unter seiner Führung fand im August vorigen Jahres in Stockholm das Weltkonzil statt. Von Söderbloms Schriften seien genannt: „Die Religion und die soziale Entwicklung“ (1898), „Die Religionen der Erde“ (1905), „Natürliche Theologie und allgemeine Religionsgeschichte“ (1913), „Das Werden des Gottesglaubens“ (1916), „Einführung in die Religionsgeschichte“ (1920). Seit 1914 ist Söderblom auch Primas der schwedischen Kirche. Mehrere Universitäten verliehen ihm das Ehrendoktorat. Die deutschschwedische Gesellschaft ernannte ihn zu ihrem Ehrenmitglied.

d. Ermanno Wolf-Ferrari begeht am heutigen 12. Januar seinen fünfzigsten Geburtstag. Sohn eines deutschen Vaters und einer italienischen Mutter, steht er auch in seinem Schaffen gleichsam zwischen den beiden Nationen. Dies und seine natürliche, in keiner Richtung befangene musikalische Sinnesart gibt ihm die besondere Stellung unter den Opernkomponisten der Zeit. Sein Ruhm datiert seit der Berliner Erstaufführung der „Neugierigen Frauen“ (1905). Es folgten „Die vier Grobiane“, „Der Arzt als Liebhaber“, „Susannes Geheimnis“, Werke eines absoluten Könners voll feinen, köstlichen Humors. Nach einem Ausflug in die veristisch-pathetische Oper („Der Schmuck der Madonna“) ist Wolf-Ferrari, der noch in voller Blüte des Schaffens, jüngst mit dem „Liebesband der Marchesa“ zu seinen Goldonischen Stoffen zurückgekehrt. Möge dem Meister ein weiteres glückliches Wirken beschieden sein!

✻ **Die Morgenfeier für Armin T. Wegner** muß technischer Schwierigkeiten wegen nochmals verschoben werden. Ihr voran wird am 24. Januar aus Anlaß des 50. Geburtstages von Herbert Eulenberg auch für diesen eine Morgenfeier stattfinden.

Die Fürstenforderungen vor dem Ausschuß.

Die Auseinandersetzung in Mecklenburg-Strelitz.

Ein russischer General, der gegen Deutschland kämpfte, erhält 5 Millionen! — Zahlung an die Bank von England verlangt — Die Ansprüche der Mätressen.

Der Rechtsausschuß des Reichstags setzte heute unter dem Vorsitz des Abg. Dr. Kahl die Beratung der Anträge über die vermögensrechtliche Auseinandersetzung mit den früher regierenden Fürstenhäusern fort. Ein **Vertreter des preußischen Finanzministeriums** gab zunächst die vom Ausschuß verlangte Erklärung über die Schmalkaldischen Forsten. Diese Forsten wurden nach dem Kriege von 1866 vom preußischen König Wilhelm I. dem Herzog von Koburg-Gotha geschenkt. In dem Schenkungsvertrag wurde ausgeführt, diese Forsten würden dem Koburger Herzog als Privateigentum seines Hauses geschenkt als Dank für die Waffenhilfe, die das Land Koburg-Gotha im Kriege dem preußischen Staat geleistet hat. Der preußische Landtag hat sich in seiner Mehrheit damals auf den Standpunkt gestellt, daß der Schenkungsvertrag seiner Zustimmung nicht bedürfe. Die Schenkung ist also der damaligen Gesetzgebung entsprechend rechtsgültig erfolgt.

Abg. **Dr. Everling** (dnat.) wies die Ansicht zurück, daß die Schenkung der Schmalkaldischen Forsten gewissermaßen ein Blutgeld für das Opfer der Landeskinder gewesen sei. Tatsächlich habe Coburg-Gotha nur eine Armee von 560 Mann zur Verfügung gestellt, die Gewehr bei Fuß gestanden und keine eigentlichen Kriegsverluste erlitten habe.

Ein bayerischer Regierungsvertreter, der früher der Coburgischen Regierung angehörte, stellt demgegenüber fest, daß die Coburgische Armee in der Schlacht von Langensalza teilgenommen und auch Verluste erlitten habe.

Für die **Bayerische Staatsregierung** gab Staatsrat Dr. Quarck folgende Erklärung ab: Die Ordnung des Verhältnisses zwischen den Ländern und ihren ehemaligen Fürstenhäusern, die ihre Grundlage in den besonderen staatsrechtlichen Verhältnissen des einzelnen Landes hat, ist Angelegenheit der Länder. Eine reichsgesetzliche Regelung dieser Frage würde daher einen schweren Eingriff in die Rechte der Länder bedeuten und muß von Bayern nachdrücklich abgelehnt werden. In Bayern ist die Angelegenheit durch den Vergleich vom Jahre 1923 geregelt. Dieser Vergleich ist vom Landtag genehmigt. Ein Antrag auf Aufwertung der Barabfindung ist bisher noch nicht gestellt worden.

Abg. Dr. Everling (Deutschnat.) stellte fest, daß nach dieser Erklärung die beiden nächst Preußen größten deutschen Länder Bayern und Sachsen eine reichsgesetzliche Regelung nicht wünschen. Da auch Preußen einen Vergleich bereits geschlossen habe, sei zu fragen, ob eine reichsgesetzliche Regelung überhaupt noch möglich sei. Vorsitzender D. Kahl meinte, diese Frage müsse später in der Generaldebatte erörtert werden.

Der Ausschuß wandte sich dann der **Auseinandersetzung in Mecklenburg-Strelitz** zu. Der Vertreter der mecklenburgischen Regierung wies auf die besonderen Schwierigkeiten hin, die sich in diesem Falle für die Auseinandersetzung daraus ergaben, daß nach dem Selbstmord des letzten Herzogs 1918 die Thronfolgefrage ganz ungeklärt war.

Der nächste Agnat war der **russische Herzog Karl Michael, der die deutsche Staatsangehörigkeit 1914 aufgegeben und als russischer Artilleriegeneral im Weltkriege jahrelang gegen Deutschland gekämpft hatte.** Der Staatsrechtler Triepel entschied nun in einem Gutachten, daß das nach dem geltenden Recht und dem Hausgesetz des mecklenburgischen Herzogshauses kein Grund zum Ausschluß von der Thronfolge sei. (Hört, hört! und Lachen links.) 1921 hat aber Herzog Karl Michael gegen eine Abfindung von 5 Millionen bar auf alle Rechte verzichtet. Mit den zahlreichen übrigen Agnaten sind auch Vergleiche abgeschlossen worden. Im Jahre 1920 wurde aber von den Erben des letztregierenden Herzogs der früher von ihnen abgeschlossene Vergleich angefochten. Sie stellten weitergehende Forderungen, und die damalige Regierung sowie der mecklenburgische Landtag kamen ihnen in den neuen Verhandlungen weit entgegen. Sie erhielten drei Fünftel der gesamten Kabinettsgüter und zu der bisherigen Abfindung von 6,8 Millionen noch weitere 10,8 Millionen. **Im ganzen hat die großherzogliche Familie erhalten als Barabfindung in Effekten etwa 30 Millionen und 10 000 Morgen des wertvollsten Grundbesitzes im Werte von etwa 4 Goldmillionen.** Dazu ist der Familie der Besitz der wertvollsten Schlösser und Silberschätze geblieben. Obwohl der Staat der Familie über die ersten rechtsgültigen Verträge hinaus weit entgegengekommen war, hat neuerdings die großherzogliche Familie neue Ansprüche gestellt. Sie verlangt rund 5,2 Millionen mehr, die frühere Kronprinzessin Jutta von Montenegro verlangt u. a. zu den bereits erhaltenen 8 Millionen eine weitere Million.

Diese Ansprüche können auf die abgeschlossenen Verträge nicht gestützt werden. Aufwertungsansprüche kommen auch nicht in Frage, denn die Abfindungsbeträge sind in wertbeständigen Sachwerten bezahlt worden. Bedauerlicherweise sind — nicht durch die Schuld der Regierung, sondern des Vertreters der fürstlichen Familie — jetzt Vorgänge in die Oeffentlichkeit gezerrt worden, die lange zurückliegen und längst vergessen und begraben sein sollten. Der Vertreter der großherzoglichen Familie hat es für richtig gehalten, ein Schiedsgericht anzurufen zur Entscheidung über die **Ansprüche, die jetzt von zwei Mätressen früherer Großherzöge gestellt werden.** Daneben hat er gerichtliche Klage eingeleitet. **Ein Berliner Gericht hatte bereits zugunsten einer dieser Damen entschieden,** wenn es ihr statt der geforderten Jahresrente von 20 000 Mark auch nur 6000 Mark jährlich zugebilligt hat. Zur Frage einer reichsgesetzlichen Regelung der Abfindungsfrage steht die mecklenburgische Regierung auf dem Standpunkt, daß eine solche Regelung unbedingt erforderlich ist. **Für den Staat, namentlich für eine ruhige, zielsichere Finanzwirtschaft, ist es geradezu unerträglich, wenn nach der Auseinandersetzung mit den fürstlichen Familien die von beiden Teilen als endgültig bezeichnet wurde, nun immer neue erhebliche Ansprüche gegen den Staat geltend gemacht werden.** Der Staat muß endlich wissen, über welchen Besitz und welche Einnahmen er verfügt. Eine entschädigungslose Enteignung kommt freilich nicht in Frage.

Abg. Dr. Rosenfeld (Soz.) äußerte sein Befremden über das sehr weitgehende Entgegenkommen, das Mecklenburg schon bei der ersten Auseinandersetzung gezeigt habe. Beispielsweise sei nicht einzusehen, warum **der montenegrinischen Kronprinzessin noch besonders eine Million für ihre Einrichtung in Montenegro bewilligt** wurde. Die großherzogliche Familie habe vom Staat verlangt, daß er die Kosten decke, die aus den Ansprüchen der beiden Mätressen entstehen könnten. Der Redner fragte: ist es richtig, daß die eine Mätresse Condesa de Matzenau eine Deutsche ist, die den schönen spanischen Titel von der Negerrepublik Liberia erhalten hat? Ist es richtig, daß die andere Mätresse Goldmillionen verlangt als Gegenleistung für die Herausgabe gewisser kompromittierender Briefe des Großherzogs? Handelt es sich hierbei nicht um eine Erpressung?

Der mecklenburgische Vertreter, Minister Hustedt, antwortete, der Domanialbesitz sei von dem eigentlichen Thronfolger, dem Herzog Karl Michael, gegen die 5 Millionen Abfindung dem Staate rechtsgültig überlassen worden. Bei der jetzigen Auseinandersetzung handele es sich nur um eine Entschädigung der übrigen, meist weiblichen Erben. Die Ansprüche der Mätressen im einzelnen seien der Regierung offiziell nicht mitgeteilt worden. Die mecklenburgische Regierung sei der in tausendjähriger Regierungszeit mit dem Lande eng verbundenen großherzoglichen Familie so weit entgegengekommen, daß sie sehr befremdet über die neuen ungerechtfertigten Ansprüche gewesen sei.

Auf eine Frage des Abgeordneten Neubauer (Komm.) bestätigte der Minister, daß die großherzogliche Familie die Niederlegung der ihr zu zahlenden Beträge bei der Bank von England verlangt habe.

Nach Abschluß der Darlegungen über die Vermögensauseinandersetzung in Mecklenburg-Strelitz wurde **Baden** behandelt. Ein Vertreter des Reichsministeriums des Innern berichtete darüber: In Baden haben die Verhandlungen wegen der vermögensrechtlichen Auseinandersetzung mit dem vormals großherzoglichen Hause bereits Ende des Jahres 1918 begonnen. Das Ergebnis ist in dem durch Gesetz vom 25. März 1919 genehmigten Vertrag über die Auseinandersetzung bezüglich des Eigentums an dem Domänenvermögen enthalten, das mit dem Tage der Unterzeichnung am 3. Mai 1919 rechtskräftig wurde. **Der Anspruch des Großherzogs ist durch Zuweisung eines Kapitals von 8 Millionen Mark abgelöst worden.** Für die Lebenshaltung wurden ihm ferner bestimmte Gebäude, Grundstücke und Einrichtungen aus dem Domäneneigentum unter dem Vorbehalt überlassen, daß beim Erlöschen des ehelichen Mannesstammes im großherzoglichen Hause diese Werte an den Staat zurückfallen. Das Ablösungskapital von 8 Millionen Mark ist durch Aushändigung von Schuldverschreibungen der badischen Eisenbahnanleihe von 1919 und durch Eintragung einer Forderung in das badische Staatsschuldbuch beglichen worden. Durch den Währungszerfall haben sich die wirtschaftlichen Verhältnisse des vormaligen badischen Fürstenhauses verschlechtert. Deshalb ist das vormals großherzogliche Haus **im Laufe des Jahres 1924 wegen entsprechender Aufwertung der Abfindungssumme vorstellig geworden.** Die Verhandlungen hierwegen sind noch im Gange. Sie werden wahrscheinlich im Wege einer freiwilligen gegenseitigen Vereinbarung ihre Erledigung finden. Einen Aufwertungsanspruch für die in Schuldverschreibungen getilgte Kapitalsumme kann die badische Regierung nach Lage der Verhältnisse nicht anerkennen.

Neuer Kommunistenprozeß in Leipzig.

Bayerische Kommunisten unter der Anklage des Hochverrats.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

Leipzig, 12. Januar.

Heute früh begann kurz nach 9 Uhr vor dem süddeutschen Senat des Staatsgerichtshofes zum Schutze der Republik die erste Verhandlung einer größeren Reihe Anklagen gegen bayerische Kommunisten unter dem Vorsitz des Präsidenten Niedner. Die Anklage vertritt Reichsanwalt Dr. Neumann persönlich. Es handelt sich um die üblichen Verbrechen der Vorbereitung des Hochverrats, insbesondere um Beteiligung der geheimen militärischen Organisationen mit den entsprechenden Unterabteilungen, Ordnungsdien, Nachrichtendienst und Waffenbeschaffung. Die Angeklagten stellen ihr geheimen Vorbereitungen aller Art lediglich als gegen die Rechtsparteien gerichtet, dar. Ein von der Polizei beschlagnahmter Tätigkeitsbericht erwähnt die Zersetzung in den bayerischen Garnisonstädten. Auch diese Zersetzungstätigkeit selbst in den bayerischen Garnisonstädten wird erklärt als nur gegen die Rechtsparteien gerichtet. Die bayerische Reichswehr sei derart rechts gerichtet und königstreu, daß jeder Versuch der Belehrung irrsinnig sei. Der militärische Nachrichtendienst wäre ein Ersatz für die in Bayern völlig unterdrückte kommunistische Presse. Die Verhandlungen werden voraussichtlich drei Wochen in Anspruch nehmen.

* **Völkische Phantasien.** Die „Deutsche Zeitung" die erst so lange gezögert hat, ihren Lesern etwas von den Enthüllungen über Holstein zu verraten, fragt heute an, ob wir unser Wissen „etwa dem Schriftsteller Dr. Paul Nathan, dem Neffen und Erben des Ehepaares Meyer Cohn verdanken." Wir können dem völkischen Organ zu seiner Beruhigung mitteilen, daß Herr Dr. Nathan nicht der Neffe und nicht der Erbe „des Ehepaares Meyer Cohn" ist, und daß er mit der ganzen Sache nichts zu tun hat.

* Der **hamburgische Senat** schlägt der Bürgerschaft eine Ermäßigung der Gewerbeertragssteuer vor derart, daß eine Freigrenze von 3000 Mark gewährt bleiben soll. Außerdem sollen Erleichterungen in der Gehaltssummensteuer stattfinden für Betriebe, die mehr als 400 Arbeiter beschäftigen.

Verantwortliche Redakteure: für innere Politik: Paul Steinborn; für auswärtige Politik: Josef Schwab; für Lokales, Vermischtes, Sport, den unpolitischen Informationsdienst und Nachrichtenteil: Fritz Kirchhofer; für das Feuilleton: Fred Hildenbrandt; für Wissenschaft: Dr. Gotthold Mamlock; für den Roman: Fritz Engel; für die Handelszeitung: Dr. Adolf Roeder; für den übrigen Teil des Blattes: Albert Pilz; für die Inserate: Heinrich Baron; sämtlich in Berlin. Druck und Verlag: Rudolf Mosse in Berlin. **Hierzu 2 Beiblätter.**

Aus den Konzerten.

Von [Nachdruck verboten.]

Dr. Leopold Schmidt.

Von allen musikalischen Fertigkeiten ist das Klavierspiel nicht nur am verbreitetsten, sondern auch am erstaunlichsten ausgebildet. Wir haben eine ganze Generation mehr oder weniger glänzender Pianisten, und was sich öffentlich im Konzertsaal hören läßt, steht beinahe immer auf respektabler, durchaus künstlerischer Stufe. Aber je besser im allgemeinen gespielt wird, desto mehr ist das Interesse an pianistischen Leistungen gesunken. Der Klaviervirtuose ist nicht mehr die große Sensation von ehedem, wo er, mit dem Nimbus der Seltenheit umgeben, auch eine beinahe dämonische Anziehungskraft übte, heute sind es unleugbar die Geigen- und Gesangskünstler, die, wenige Ausnahmen abgerechnet, das Publikum in erster Linie fesseln. Seitdem die Kunst des Klavierspiels tiefer ergründet, seitdem sich Schulen aufgemacht haben, aus denen zahllose, vorwiegend aus dem Südosten kommende Talente hervorgehen, ist der Pianist im Werte gesunken.

Wie gut es um den Nachwuchs bestellt ist, konnte man wieder in der vergangenen Woche sehen, wo die Klavierabende sich dicht aufeinander folgten. Und keiner war darunter, der nicht von ungewöhnlichem Können und ernstem Streben zeugte. Eine Ueberraschung freudigster Art bereiteten die Vorträge M Horszowskis im Bechstein-Saal. Da begegnete man wieder einmal einem wahrhaft Berufenen, der, wenn sich die ersten Eindrücke bestätigen, sich bald in die vorderste Reihe stellen wird. Freilich kein Blender für die Sensationslustigen; um so mehr befähigt, die Freunde ehrlicher Meisterschaft und echtem Musikertums zu befriedigen. Horszowski hat schon als Wunderknabe Aufsehen in der Welt erregt. Dann hat er, wie ich mir sagen ließ, als Vierzehnjähriger den Entschluß gefaßt, sich zurückzuziehen und zehn Jahre fern von künstlerischer Betätigung, wissenschaftlichen Studien und der inneren Ausreifung zu leben. Ein seltener Fall! Und selten ist auch die Fertigkeit und Reife, zu der dieser nun etwa Dreißigjährige gelangt ist. Schon sein Schubert (A-moll-Sonate) fiel mir durch die abgeklärte, jeder absichtlichen Wirkung entrückte Art des Vortrags auf. Vielleicht nur hätte man hie und da einen Schuß Temperament hinzugewünscht. Dabei eine Technik von äußerster Klarheit, die sich doch niemals als Selbstzweck gibt. Kein harter Ton auch nicht im kraftvollsten Forte, verletzt das feiner empfindende Ohr, kein unvorsichtiger Pedalzug trübt die Reinheit des Klangverhältnisses. Unter diesem Spieler wurde einem das Klavier wieder sympathisch. Aber erst eine Gruppe Chopin enthüllte den ganzen Reichtum seines Könnens. Das Fis-dur-Impromptu ohne jede Sentimentalität; die F-dur-Etüde mit hinreißender Bravour, von drei Mazurken die selten gespielte Cis-moll meisterhaft in ihrer poetischen Stimmung. Im B-moll-Scherzo verband sich das Musikalische mit dem Virtuosen zu einer Einheit von seltener Vollkommenheit. Mir scheint, Horszowski (er lebt in Mailand) wird fortab nicht mehr nur in der romanischen Welt geschätzt werden.

Auch der Italiener Gualtiero Volterra, hier schon bekannt ragt weit über die nur Tüchtigen hinaus, ein sehr bewußter Gestalter. Eine Bachsche Partita spielte er geschmackvoll, aus Scarlattischen Sätzen (Tempo di ballo, Giga) machte er Bravourstücke für den modernen Flügel, gab sie aber technisch so fabelhaft, daß man sich die stillosen, überhasteten Zeitmaße ausnahmsweise gefallen lassen konnte. Aber so recht offenbarte sich Volterras Künstlerschaft erst in Beethovens As-dur-Sonate op. 110. Sie war ganz aus der musikalischen Empfindung heraus gespielt, großzügig in der Anlage, verständnisvoll im Aufbau, in der Verteilung von Licht und Schatten, und bemerkenswert in der Kunst, die Kantilene singen zu lassen. Ob Volterra in der modernen Musik sich von gleich günstiger Seite zeigt wie in der klassischen, soll ein zweiter Abend erweisen. — Wladimir Horowitz hat zweifellos Anwartschaft auf eine erfolgreiche Laufbahn. Sein technisches Können erfüllt schon jetzt die nötigen Vorbedingungen, aber wie er es verwendet, ist weniger einwandfrei und läßt noch die rechte Beherrschung und Reife vermissen. In Schumanns C-dur-Fantasie erlaubte er sich dem Ausdruck zuliebe Freiheiten der Temponüancierung, die über das zu billigende Maß individueller Empfindung hinausgingen. — Noch weiter darin geht Julius Goldstein, der fast den Eindruck eines eigenwilligen Autodidakten macht. Bachs Chromatische Fuge, gut angelegt, wurde dadurch in ihren Grundzügen verwischt. Auch Beethovens Eroica-Variationen litten darunter, daß er beständig zu viel geben will. Trotzdem ist auch er ein Talent. — Die ältere Klaviergeneration vertrat Ella Pancera. Ihrem Abend in der Singakademie fehlte nicht der äußere Erfolg, das überreiche Programm entsprach jedoch nicht durchweg ihrer Darstellungsart. Frau Pancera ist eine Pianistin, die vieles kann, aber sich am vorteilhaftesten in Werken größeren, im besondern virtuosen, Stils bewegt. Die zierlichen Stücke, die ich diesmal von ihr hörte (von Pachelbel, Couperin, Rameau, Scarlatti usw.) gibt sie zu kompakt, mit zu starkem Pedalgebrauch, und es fehlte die hier nötige Klarheit und Feinheit der Charakterisierung. Es standen jedoch noch Beethovens op. 111 und Schumanns sinfonische Etüden in Aussicht, die sie gewiß auf der Höhe ihres Könnens gefunden haben.

*

Doch nun zu den Sängerinnen. Ottilie Metzger-Vattermann sah an ihrem Abend im Beethoven-Saal eine treue und beifallsfreudige Anhängerschaft um sich vereinigt. Nicht umsonst hat sie mit so viel Auszeichnung ihrer Kunst gedient, und was sie als Altistin in der Oper geleistet hat, ist unvergessen. Erstrahlte auch das herrliche Organ nicht in früherer Fülle — eine wohlangewendete Atemhygiene könnte da vieles noch wettmachen — so verleugnet sich doch nicht die gute Musikerin in Liedern von Schubert Brahms und Strauß, von denen verschiedene wiederholt werden mußten. — Henny Linkenbach wirkte an gleicher Stelle mit ihrem sie begleitenden Gatten Camillo Hildebrand, und trotz des Sonntags hatte sich eine stattliche Zuhörerschar eingefunden. Die geschmackvolle Sängerin weiß ihre Stimme zu behandeln, die nur in der Höhe und bei stärkerer Anspannung ihren natürlichen Reiz verliert. Ihre Stärke ist die musikalische Intelligenz mit der sie Opernarien (von Charpentier, Catalani, Boito) sowie Lieder, darunter solche ihres Gatten, vorträgt. Ein Musiker wie Hildebrand kann natürlich auch Lieder schreiben, aber Bestand hat doch immer nur der wirkliche Einfall. Ein solcher Einfall ist der „Ueber deine Augenlider", auch „Wenn schlanke Lilien" mit seinem tänzerischen Rhythmus wirkt gefällig.

Wilhelm Furtwängler als Leiter unserer Philharmonischen Konzerte ist eine viel zu prominente Persönlichkeit, als daß man über irgend etwas stillschweigend hinweggehen könnte. Je höher jemand steht, desto gefährlicher wirkt das Beispiel individueller Neigungen und Eigentümlichkeiten. Furtwängler, der Idealist, der warmherzige Interpret, unter dem das Orchester so farbig und klangschön spielt, Furtwängler — ich scheue mich fast es zu sagen — versentimentalisiert die Musik. Die Einleitung zur zweiten Leonoren-Ouvertüre wickelt er, wie so vieles, gleichsam in Watte und dehnt sie (ohne daß eine Veranlassung dazu wäre) bis zur äußersten Möglichkeit; auch aus dem Allegro spricht nicht immer der echte Beethoven. Sind wir schon so weit, daß die alten Meisterwerke auf unser heutiges Publikum nur noch wirken, wenn sie auf Spannung und scharfe Kontraste zurechtgemacht werden? Dann spielte Furtwängler, vom Flügel aus dirigierend, Bachs G-moll-Konzert. Er hat eine glatte Technik und einen guten Anschlag. Allein er spielte nicht, er säuselte. Sollte Bachs Klaviermusik wirklich so gemeint sein? Es gab Momente, wo er und die Mitspieler ins Traumhafte zu zerfließen schienen. Das kann stellenweis reizvoll sein, als Ganzes ist es unerträglich. Selbst der erste Satz der Brahmsschen F-dur-Sinfonie, dies sprühende Frühlingsgedicht, entbehrte einer gewissen Frische, wie der zweite (weiter hörte ich nicht) zwar klangschön aber zurückgehalten wirkte, vor lauter Gefühl in seiner natürlichen Andante-Bewegung gehemmt. So gab dieser Abend ernstlich zu denken. Darüber kann auch der jubelnde Beifall, den das Publikum, auf allen Wegen mitzugehen bereit, dem beliebten und oft schon so verdienstvollen Dirigenten spendete, nicht hinwegtäuschen.

Francesco v. Mendelssohn, ein Sproß der mit der Musik so glorreich verbundenen Familie, ist ein sehr begabter Cellist, der zu den schönsten Hoffnungen berechtigt. Sein Konzert im Beethoven-Saal brachte ihm wohlverdienten Erfolg. Wundervoll, mit wie edlem, empfindungsreichem Ton er z. B. Schumanns Adagio (aus op. 70) spielte. In schnelleren Sätzen und schwierigeren Applikaturen läßt er sich noch von seinem Temperament bestimmen und wird dann leicht ein wenig reißerisch. Aber in Brahms' F-dur-Sonate bekundete sich neben dem virtuosen Könner auch der ernstgerichtete Musiker. An einem etwa 15jährigen Knaben Conrad Hansen hatte er einen hervorragend guten Partner. Hier scheint ein starkes, ursprüngliches Talent heranzuwachsen.

Mit einem dritten Abend beschlossen Mayer-Mahr, Wittenberg und Grünfeld erfolgreich ihre sonntäglichen Trio-Aufführungen. Der Geiger, der sich als Solist in der F-dur-Sonate von Brahms betätigte, der Pianist, der als feinsinniger Kammermusikspieler das musikalische Rückgrat bildet und der Cellist, der sich von einer bedrohlichen Verletzung der linken Hand so glücklich geheilt zeigte, daß er sein Instrument mit gewohnter Meisterschaft behandeln konnte, sie waren in bester Gebelaune. Schumanns F-dur-Trio kam, besonders in den romantischen Mittelsätzen, in der rechten, einheitlichen Stimmung zu Gehör.

CENA SPRZEDAŻY 50

Heute „Moden-Spiegel" × „Kunst-Spiegel"

Morgen-Ausgabe

Einzel-Nummer 20 Pfennig.

Erscheint wöchentlich zwölfmal. Illustrierte Gratis-Wochenschriften: „Der Weltspiegel", „Moden-Spiegel" mit „Kunstspiegel", „Technische Rundschau", „Sportspiegel", „ULK", „Haus und Garten" mit „Jugendspiegel", „Jede Woche Musik". Bezugspreis: wöchentl. 1,25, monatl. 5,50 RM einschl. Zustellung durch die Botenfrau, im voraus zahlbar; durch die Post 5,50 RM monatl. exkl. Zustellung, Ausland ausschl. Postaufschlag bzw. Kreuzbandporto. Auslands-Bezug durch d. Hauptexped. u. die Postanstalten in Oesterreich, Tschechoslowakei, Ungarn, d. Schweiz, Belgien, Frankreich, Italien, Luxemburg, Holland, Dänemark, Schweden, Norwegen, Finnland, Lettland, Litauen, Estland; für alle übrigen Staaten ist der Bezug nur mit Kreuzband durch die Expedition dieses Blattes möglich. Im Falle höherer Gewalt oder Streiks haben unsere Bezieher keinen Anspruch auf Nachlieferung oder Erstattung des entsprechenden Entgelts. In Groß-Berlin abonniert man bei der Hauptexpedition SW. 19, Jerusalemer Straße 46—49 und den nebenstehend aufgeführten Filialen. (Fernsprecher: Dönhoff 3440—3455, für den Fernverkehr 4207—4209.) Telegramm-Adresse: „Berlibla", Berlin. Rudolf Mosse-Code. — Postscheck-Konto: Berlin Nr. 324. Anzeigenpreis: Die 12gespaltene Zeile 1,20 RM. Die Aufnahme von Anzeigen an bestimmten Tagen, in bestimmte Ausgaben oder an bestimmte Stellen wird nicht gewährleistet.

Chefredakteur: Theodor Wolff in Berlin.

Inseraten- und Abonnements-Annahme in Groß-Berlin: Hauptexpedition SW. 19, Jerusalemer Straße 46/49. Filialen: Leipziger Straße 103; Potsdamer Straße 33; Zimmerstraße 59; Königstraße 56/57; Rosenthaler Straße 48; Schönhauser Allee 144; Moritzplatz; Köpenicker Straße 67/68; Rathenower Straße 3; Turmstraße 61; Schiffbauerdamm 4; Kochhannstraße 9; Große Frankfurter Straße 101; Frankfurter Allee 286 und 346; Blücherstraße 69; Fidicinstraße 9; Wiener Straße 1/5; Greifswalder Straße 197; Fennstr. 1; Müllerstr. 135; Badstr. 61; Rheinsberger Str. 79; Charlottenburg: Tauentzienstr. 2; Kantstraße 34; Scharrenstr. 39; Nürnberger Str. 25/26; Kaiserdamm 20; Friedenau: Rheinstr. 19; Halensee-Grunewald: Henriettenplatz; Lichtenberg: Frankfurter Allee 241; Lichterfelde-West: Carlstr. 1/2; Neukölln: Berliner Str. 41; Hermannstr. 93/94; Kaiser-Friedrich-Str. 247/248; Pankow: Vornholmer Str. 1; Schmargendorf: Breite Str. 3; Schöneberg: Hauptstr. 23/24; Martin-Luther-Str. 9; Steglitz: Albrechtstr. 130; Tegel: Berliner Str. 12; Tempelhof: Berliner Str. 147; Treptow: Krüllstr. 7; Weißensee: Streustr. 126; Wilmersdorf: Uhlandstr. 88; Kaiserplatz 13. In der Provinz: Brandenburg a. d. H.: Hauptstr. 4; Breslau: Schweidnitzer Str. 21/22; Cöpenick: Schloßstr. 1; Frankfurt a. O.: Regierungsstr. 4a; Niederschöneweide: Brückenstr. 22; Potsdam: Brandenburger Str. 23; Spandau: Breite Str. 47; Stettin: Mönchenstr. 3.

Druck und Verlag: Rudolf Mosse in Berlin.

Berliner Tageblatt

und Handels-Zeitung

55. Jahrgang. × Nr. 18

Dienstag, 12. Januar 1926

Otto Braun für die große Koalition.

Eine Unterredung mit dem preußischen Ministerpräsidenten

Von

Erich Dombrowski.

Die Verhandlungen über die Bildung der großen Koalition im Reiche sind heute insofern in das entscheidende Stadium getreten, als die Reichstagsfraktion der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands heute zusammentritt, um das letzte Wort über die Beteiligung der Sozialdemokratie und über ihren Eintritt in die Reichsregierung zu sprechen. Ich habe mich aus diesem Grunde an den preußischen Ministerpräsidenten Otto Braun gewandt, der die Sozialdemokratie bei dem Kampf um die Nachfolge Friedrich Eberts als ihren Kandidaten herausgestellt hatte und der damals auf seine Person nahezu acht Millionen Stimmen vereinte. Braun, der auch im Lager der übrigen politischen Parteien als besonnener Staatsmann und Politiker anerkannt und geachtet wird, gilt im gegenwärtigen Augenblick als ein ausgesprochener Anhänger der Beteiligung der Sozialdemokratie an der Reichsregierung. Der Ministerpräsident gab auf die Frage, nach welcher Richtung er die Entscheidung fallen zu sehen hoffe, folgende Antwort:

„Das Reich muß in Kürze eine vollbesetzte, aktionsfähige Regierung haben; das ist in der jetzigen Zeit der wirtschaftlichen Depression, die schwer auf unserem Volke lastet, mehr denn je dringendes Erfordernis. Heute tritt der Reichstag wieder zusammen, und die auf dem Boden der Verfassung stehenden Parteien werden zu beweisen haben, ob das demokratisch-parlamentarische System sich bewährt oder in der Zeit schwerster wirtschaftlicher Bedrängnis versagt. Denn darum geht es. Ein Versagen würde eine schlimme Gefährdung des parlamentarischen Systems überhaupt bedeuten. Denn der Fundamentalsatz der republikanischen Reichsverfassung: „Alle Gewalt geht vom Volke aus", wird zur inhaltlosen Phrase, wenn die Männer und Frauen, die das Mandat zur Ausübung dieser Staatsgewalt durch die Wahl vom Volke erhalten haben, in schwerster Zeit aus Scheu vor der Verantwortung versagen. Sie würden dadurch das Vertrauen des Volkes, als dessen Mandatare sie im Parlament sitzen, auf das schwerste enttäuschen. **Denn durch wen soll das Volk, in dessen Hände die Verfassung die Staatsgewalt gelegt hat, diese Gewalt ausüben, wenn seine gewählten Abgeordneten die Verantwortung scheuen und das Land wochenlang ohne Regierung lassen?**

Frage: „Glauben Sie auch, Herr Ministerpräsident, daß die Sozialdemokratische Partei, wie von manchen ihrer Führer gefürchtet wird, eine zu schwere Aufgabe mit dem Eintritt in die Regierung übernehmen würde?

Antwort: „Gewiß, es ist keine angenehme Erbschaft, die die Deutschnationalen, nachdem sie fast ein Jahr lang die Reichsregierung entscheidend beinflußt haben, nach ihrem Rücktritt hinterlassen. Aber wo in aller Welt war es in der parlamentarischen Geschichte schon zu verzeichnen, daß Parteien, die nach so kläglichem Versagen zurücktraten, wie jetzt die Deutschnationalen, denen, die nach ihnen die Staatsgewalt ergreifen mußten, ein wohlbestelltes Haus hinterließen? Immer war es mehr oder weniger ein Trümmerhaufen, vor dem die Nachfolgenden standen. Und wollten sich diese von der gleichen Scheu vor der Verantwortung, die jene zum Davonlaufen veranlaßte, leiten lassen, dann bliebe dieser Trümmerhaufen ein dauernder Zustand. Nein, so darf in der Republik kein seiner Verantwortung sich bewußter Abgeordneter und keine republikanische Partei handeln, wollen sie den Bestand der Republik nicht gefährden!

Schließlich hat doch, so fuhr der Ministerpräsident fort, **die sozialdemokratische Partei jahrzehntelang für das parlamentarische System gekämpft. Sie darf es jetzt nicht verneinen, indem sie jetzt ihre positive Mitarbeit versagt.** Freilich wäre es für die Partei angenehmer, wenn sie parlamentarisch so stark wäre, daß sie allein die Regierungsgewalt übernehmen könnte, wenngleich das unter den heutigen Verhältnissen auch ein Danaergeschenk wäre. Immerhin könnte sie dann doch weniger gehemmt ihren Grundsätzen gemäß das bestmögliche zur Linderung der Not der minderbemittelten Volkskreise tun. Die Partei hat indes jahrelang mit dem Zentrum und der Demokratischen Partei gemeinsam Koalitionspolitik getrieben und dadurch den Wiederaufbau unseres durch den Kriegszusammenbruch arg zerrütteten Landes für ihren Teil tatkräftig gefördert. Sie hat auch, nachdem infolge der wirtschaftlichen Not und nicht zuletzt auch infolge der verleumderischen und demagogischen Agitation der weitverbreiteten Rechtspresse das Pendel der Volksgunst mehr nach rechts ausgeschlagen hatte, und dadurch die Frage des Zusammengehens mit der Deutschen Volkspartei, das heißt der großen Koalition akut geworden war, diese Frage grundsätzlich bejaht. Und es gibt wohl heute kaum noch Anhänger der Partei, die der Auffassung sind, daß es für die politische Entwicklung in Preußen förderlicher gewesen wäre, wenn die sozialdemokratische Partei vor vier Jahren die große Koalition in Preußen abgelehnt und sich von der Teilnahme an der Regierungsgewalt ausgeschaltet hätte.

Nun verkenne ich keineswegs, daß das Problem im Reiche im Hinblick auf die anders gearteten Aufgaben der Reichspolitik etwas schwieriger für die Sozialdemokratie liegt. Indes liegen hier die Dinge nicht so grundverschieden, daß sie eine grundsätzlich andere Stellungnahme bedingen. Auch der Umstand, daß im Jahre 1923 die große Koalition im Reiche nach so kurzer Dauer in die Brüche ging, kann mich, der ich die Interna jener Wochen genau kenne, nicht zu einem Gegner der großen Koalition im Reiche machen. Eher das Gegenteil.

Wir müssen uns vielmehr jetzt ganz nüchtern fragen, ob zurzeit angesichts der politischen und wirtschaftlichen Verhältnisse im Reiche für die Sozialdemokratische Partei sich die Möglichkeit eröffnet, durch Teilnahme an der großen Koalition den Interessen der von ihr vertretenen Volkskreise und dem Wohle unseres Landes zu dienen, oder ob diesen Interessen durch Fernbleiben der Partei von der Regierung besser gedient wird. Wer Blick und Verständnis für die Realitäten unseres wirtschaftlichen und politischen Lebens hat, wird mit mir die erste Alternative bejahen."

Frage: Und glauben Sie, Herr Ministerpräsident, daß die anders eingestellten Parteikreise diese Argumente doch noch zu eigen machen werden?

Antwort: Ich gebe die Hoffnung noch keineswegs auf. Es mag ja forsch klingen, wenn in einzelnen Parteikreisen erklärt wird: Die Deutschnationalen haben durch ihre Politik des letzten Jahres diese traurige Wirtschaftslage verschuldet, nun mögen sie auch die Folgen ausbaden. Logisch steht dieses Argument aber doch auf gleicher Höhe mit der Logik jenes Jungen, der erklärt: es ist meinem Vater ganz recht, daß mir die Hände erfroren sind, warum kauft er mir keine Handschuhe. Das heißt denn doch den notleidenden Arbeitslosen zumuten, dahin zu resignieren: Es ist den Deutschnationalen ganz recht, daß unsere Kinder hungern und frieren, warum haben sie eine so verkehrte Wirtschaftspolitik getrieben!

Gewiß, auch wir würden durch die Teilnahme an einer Regierung der großen Koalition nicht alle berechtigten Wünsche der notleidenden Volkskreise erfüllen können; das kann heute niemand. **Aber die Sozialdemokratische Partei würde** — und das sage ich auf Grund meiner fast siebenjährigen Erfahrung als Minister — **vieles tun können, um die Auswirkungen der herrschenden furchtbaren Wirtschaftskrise erheblich zu mildern.** Sie würde vor allem auch durch ihre aktive Teilnahme an der Reichsregierung die **loyale Durchführung des Locarno-Abkommens** sichern helfen, von dem wir allein eine endliche Befriedung und wirtschaftliche Gesundung Europas erwarten können. Und schließlich würde sie durch ihre Beteiligung an der Regierung die weitere republikanische Entwicklung unseres öffentlichen Lebens fördern und auf die Durchdringung der Republik mit sozialem Geist hinwirken können."

Frage: „Sollte der **Eintritt der Sozialdemokraten in die Regierung unter bestimmten Bedingungen** erfolgen?"

Antwort: „Von „Bedingungen" und „Programmen" halte ich nach meinen Erfahrungen nichts. Verstehen die Männer, die wir ins Kabinett entsenden, sich durchzusetzen, dann können sie aller schöner Bedingungen und Programme entraten. Gelingt ihnen das nicht, dann nützen ihnen auch alle Bedingungeg und Programme nichts. Es kommt jetzt darauf an, daß die vier Parteien, die die große Koalition bilden müssen, von dem ernsten Willen beseelt sind, unter zeitweiser Zurückstellung eigener Grundsätze und Forderungen ohne nach links oder rechts zu sehen, das zu tun, was die schwierige, wirtschaftliche und politische Lage unseres Volks heischt. Ich weiß wohl, daß man dabei über die richtigen Wege zur Rettung oft sehr abweichender Meinung sein kann und sein wird. Aber, wenn das ernste Wollen, dem Volksganzen zu dienen, in allen Teilen der Koalition stark genug ist, dann wird man im Ausgleich der Meinungsverschiedenheiten in wichtigen Lebensfragen stets den Weg zum einigen, den Staatsnotwendigkeiten gerecht werdenden Handele finden. Diese Politik der großen Koalition auch im Reiche mehrere Jahre konsequent durchgeführt, würde so sichtbare Erfolge nach innen und außen zeitigen, daß daran alle Verleumdungen und Demagogie von rechts wie von links wirkungslos zerschellen müßte."

Der Ministerpräsident faßte seine Ausführungen zum Schluß dahin zusammen:

„Wir stehen wieder einmal **vor einer Entscheidung von geschichtlicher Bedeutung, vor einer Entscheidung, die für die weitere Entwicklung Deutschlands ausschlaggebend werden kann. Da muß auch die sozialdemokratische Partei, die stärkste Partei des Reiches, Vertrauen zu ihrer inneren Kraft beweisen, und die Verantwortung an der Reichsregierung mit übernehmen.** Nur so kann sie dem parlamentarischen System einen schweren Schlag ersparen, und der Reaktion die Bahn versperren. Ich habe die Hoffnung, daß die sozialdemokratische Partei den richtigen Weg gehen wird!"

(Siehe auch Seite 4.)

Die Finanzlage Frankreichs.

[Copyright by Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.]

Von

Joseph Caillaux.

[Nachdruck verboten.]

Ein umfangreicher Gegenstand, den zu behandeln ich mich bereit erklärt habe! Einfacher, viel einfacher als es scheint, wenn man ihn nur unter dem technischen Gesichtspunkt ins Auge faßt. Verwickelt anderseits, wenn man das Problem, wie es sich gehört, unter allen seinen Gesichtspunkten, von der politischen, von der psychologischen Seite aus ansieht.

Einige Zahlen — ich werde deren möglichst wenig geben — werden meine Ausführungen einrahmen.

Zunächst die Schuld Frankreichs: Ungefähr 300 Milliarden Papierfrancs, die sich wie folgt zusammensetzen: 150 Milliarden fundierte Staatsschulden, etwa 50 Milliarden Francs Schulden an die Banque de France und an verschiedene andere Körperschaften, 45 Milliarden kurzfristige Anweisungen (Anweisungen auf 2, 6, 10 usw. Jahre), 55 Milliarden Bons der nationalen Verteidigung (Anweisungen auf 1, 3, 6 Monate, auf ein Jahr).

Fassen wir zusammen: 150 Milliarden normale Staatsschulden, dargestellt durch Rentenbriefe, 50 Milliarden, die auch nicht einklagbar sind, dagegen 100 Milliarden (45 + 55) Schulden, die in längerer oder kürzerer Frist eingelöst werden müssen.

Außer diesen inneren Schulden die äußere Schuld! Auf wieviel beziffert sie sich? Zwischen 30 und 40 Milliarden Goldfrancs, ziemlich 200 Milliarden Papierfrancs zum Tageskurse.

Ist das alles? Noch nicht. Der Wiederaufbau der befreiten Gebiete ist noch nicht beendet. Der Staat wird 20 Milliarden Papierfrancs aufwenden müssen, eher mehr als weniger, um die vom Unglück Betroffenen vollständig zu entschädigen. Erschreckende Summen, nicht wahr?

Die Prüfung des Budgets trägt auch nicht viel mehr zur Beruhigung bei. Das Budget für das kommende Jahr wird 36 Milliarden an Ausgaben umfassen, von denen mehr als 22 Milliarden für den Schuldendienst und die Pensionen gebraucht werden. Und nichts ist vorgesehen, um der Last der interalliierten Schulden zu begegnen. Und es fehlen etwa 4 Milliarden, damit der Ertrag der Steuern hinreicht, um die Ausgaben zu decken. Ein düsteres Bild, wie man sieht.

Man begibt sich seines Pessimismus, dem man verfucht ist, nachzugeben, wenn man nicht mehr an Papierfrancs denkt, sondern an Goldfrancs. Welchem Betrag kommt die innere Schuld von 300 Milliarden Papierfrancs gleich? Einer Schuld von 60 Milliarden Goldfrancs. Was stellt die zu erwartende Belastung von 20 Milliarden Papierfrancs für die Ausführung der Reparationen dar? Eine zuzügliche drückende Last von 4 Milliarden Goldfrancs, so daß, wenn man die interalliierten Schulden abzieht, die Gesamtschuld Frankreichs nicht das Doppelte von dem überschreitet, was sie vor dem Kriege war (30 bis 32 Milliarden Goldfrancs im Jahre 1914).

Es bleiben ohne Zweifel die furchtbaren Forderungen, die unsere Alliierten von gestern uns gegenüber haben. Aber, wir können dem die Schadensersatzforderung gegenüberstellen, die uns von Deutschland zusteht, und die für uns, wenn die uns gemachten Versprechen eingehalten werden, nach Abzug aller Kosten annähernd jährliche Zahlungen von 1200 Millionen Goldfrancs ab 1930 bedeutet. Die interalliierte Schuld ist das beunruhigendste Kapitel, wie wir gleich zeigen werden. Viel beunruhigender, als das Budget, dessen Gleichgewicht an dem Tage hergestellt sein wird, an dem man 8—9 Milliarden Goldfrancs an Steuern, die einer Summe von 36 Milliarden Papierfrancs gleichkommen, hereinbekommen wird. Es fehlt nur eine Milliarde Goldfrancs, um dieses Resultat zu erzielen.

Die Lösungen erscheinen also nicht sehr kompliziert. Wenn man die Steuereinnahmen um eine Milliarde Goldfrancs erhöht, balanciert man das Budget aus und stattet die Schuldentilgung reichhaltiger aus. Durch Stabilisierung des Papierfranc auf der Basis des gegenwärtigen Sterlingkurses, durch Einrichtung einer Umwandlungskasse nach bekannten Formeln für die ausländischen Baluten, kurz um es in einem Wort zu sagen, durch die Rückkehr zum Goldgeld regelt man die Lage des Geldmarktes. Wenn man alles dies getan, schwimmt das Schiff Frankreichs, um ein Bild zu gebrauchen, daß ich oft verwandt habe, in freiem Meere.

Warum lichtet man den Anker nicht? Warum? Weil es Hindernisse gibt. Zwei prinzipielle Hindernisse: Man stößt sich an den beträchtlichen Schwierigkeiten der inneren Politik, man hat noch nicht zu einer Regulierung der interalliierten Schulden gelangen können. Ich behandle zuerst den delikatesten Teil meiner Darlegung, von dem ich mir nicht verheimliche, daß er an gewissen Stellen für meine fremdländischen Leser unerwartet sein wird. Darf ich Sie bitten, mir Ihre volle Aufmerksamkeit zu leihen?

Jedermann weiß, daß bei den allgemeinen Wahlen am 11. Mai 1924 die Parteien der Rechten und des Zentrums, die

unter dem Kennwort des nationalen Blocks vereinigt waren, durch die Radikalen und die Sozialisten, die den „Block der Linken" gebildet hatten, geschlagen worden sind. Man hat lange über die Ursachen dieses Wechsels der Front nachgesonnen. Die besiegten Politiker, an der Spitze Herr Poincaré, haben behauptet, daß er der Unzufriedenheit zuzuschreiben sei, die im Lande durch eine im Jahre 1924 vorgenommene Steuererhöhung verursacht war, usw. Die Wahrheit ist ganz anders. Frankreich, das immer „gegen" etwas und nicht „für" etwas stimmt, hat gegen die abenteuerliche Außenpolitik gestimmt, die durch die Ruhrbesetzung und den Namen des Herrn Poincaré symbolisiert ist. Gegen Poincaré, gegen seine Politik, gegen die Tendenzen, die man ihm mit Unrecht oder mit Recht unterschob, gegen alle Kriegsmöglichkeiten hat das französische Volk sich ausgesprochen. Indessen hatten die Parteien der Linken, die nicht den Blick dafür hatten, wie unpopulär der frühere Präsident der Republik war, und die ferner nicht, wie es oft in der Politik vorkommt, das richtige Gefühl für ihre Stärke hatten, sich im Laufe der Wahlkampagne nicht darauf beschränkt, dem Nationalismus, seinen Gefolgsmannen und seinen Unternehmungen den Prozeß zu machen. Das hätte ihnen genügt, um zu siegen. Sie hatten eine heftige Kritik der Methoden hinzugefügt, die in der Verwaltung der Finanzen im Laufe der Jahre nach dem Kriege geherrscht hatten. Sie hatten auf den Mißbrauch der Anleihen hingewiesen, die Wichtigkeit und die Vervielfältigung der Defizite im Budget. Und indem sie dies taten, hatten sie die Wahrheit gesagt.

Die natürliche Neigung des menschlichen Geistes hatte sie in Verfolg ihrer Darlegungen verleitet, nicht überall, aber in vielen Wahlkreisen ihren Wählern nicht nur eine Ordnung der Finanzen, sondern auch eine Herabsetzung, wenn nicht eine vollkommene Aufhebung der drückendsten Steuern zu versprechen. Sie hatten sich auch anheischig gemacht, die Lage der Beamten zu verbessern, die, um die Wahrheit zu sagen, in vielen Fällen eine Entlohnung erhielten und, Gott seis geklagt, noch erhalten, die für ihre Bedürfnisse absolut unzulänglich ist.

Alles dieses hatte nichts besonders Ueberraschendes. In allen Ländern der Welt, denke ich, sind die Kandidaten bei den Wahlhandlungen nicht geizig mit Versprechungen. Jene, die in meinem Lande im Jahre 1924 den Wahlkampf zu bestehen hatten, waren um so mehr entschuldbar, wenn sie sich gehen ließen, als, abgesehen von einigen Eingeweihten, nur eine kleine Anzahl von ihnen eine Ahnung von der Schwere und der Ausdehnung der finanziellen Gefahr hatte, die sorgfältig durch die Leute des nationalen Blocks mit verschiedenen Ausflüchten verdeckt wurde: Verheimlichung der vom ordentlichen Budget weggenommenen Ausgaben, die dann in besonderen Rechnungen erschienen, Verbreitung von Versicherungen über ungeheure Zahlungen, die von Deutschland zu erwarten seien, und von sicherer Annullierung der interalliierten Schulden.

Der einzige Fehler, — würde es auch leicht sein, hierfür Entschuldigungen zu finden — den man, nicht der Partei, der ich angehöre, sondern denen, die infolge der Wahlen sie in der Regierung vertraten, machen könnte, war, daß sie nicht sofort nach ihrem Amtsantritt das finanzielle Gleichgewicht in Frankreich hergestellt haben. Indem sie die Sache hinschleppten und nicht mit erhobener Stimme die Wahrheit sagten, verlängerten sie die Illusionen. Sie brachten die neu gewählten Deputierten zu dem Glauben, daß sich alles leicht abwickeln werde, und daß man die allzu schnell gemachten Versprechungen erfüllen oder wiederholen könne. Nach Ablauf eines Jahres konnte man sich wohl oder übel den traurigen Folgeerscheinungen nicht mehr verschließen, und die Parlamentarier sahen sich in eine Lage versetzt, die noch schwieriger war als gleich nach den Wahlen. Es wäre für sie im Juni oder Juli 1924 leicht gewesen, sich an ihre Auftraggeber zu wenden, und ihnen zu sagen: „Wir kannten den wahren Stand der Dinge nicht, als ihr uns wähltet. Jetzt, da wir es wissen, können wir nicht nur nicht für eine Herabsetzung der Steuern oder für Ausgabenerhöhungen stimmen, sondern wir müssen sogar zu unserem Bedauern die Besteuerung erhöhen." Im Mai 1925 war es für sie eine Verlegenheit, diese Sprache zu führen. Und als zu dieser Zeit ein Finanzminister, der Schreiber dieser Zeilen, beim Parlament die Bewilligung von 4 Milliarden neuer Steuern (Papierfrancs) verlangte, stieß er auf eine Opposition, die noch nicht gebeugt worden ist. Sie wird ohne Zweifel verschwinden, aber die Verzögerung, die in der notwendigen Vermehrung der Steuern herbeigeführt worden ist, ist für das Land von außerordentlichem Nachteil gewesen.

Noch eine andere, viel ernstere Schwierigkeit, ebenfalls politischer Natur: Ich habe gezeigt, daß die öffentliche Schuld kurzfristige Verpflichtungen über eine Summe von ungefähr 100 Milliarden umfaßte. Unter der Herrschaft des Bloc National erneuerten die Inhaber dieser verschiedenen Bonds ihre Titel ganz regelmäßig, wenn sie fällig wurden. Die Lage änderte sich allmählich einige Monate nach den Wahlen von 1924. Die Rückzahlungen der kurzfristigen Anweisungen begannen die Begebungen zu übersteigen. Warum? Keine fühlbare wirtschaftliche Bewegung. Von dieser Seite war keine ernsthafte Erklärung zu entdecken. Die Politik gibt die Gründe für diese brüske Wendung. Die Gegner der siegreichen Partei bei den Wahlen, die heftig kämpften und die von den Siegern begangenen Fehler schriftlich und mündlich ausbeuteten, die haben, sehr gegen ihren Willen, das gebe ich zu, die Kapitalisten alarmiert, welche kurzfristige Titel in Händen hatten.

Diese hatten schon für den Linksblock Gefühle, die jedes Wohlwollens entbehrten. Wie ein sozialistischer Abgeordneter, keiner von den schlechtesten, vertraulich bemerkte: „Wir haben am 11. Mai 1924 die Mehrheit der Wähler vereinigt gehabt. Wir haben aber, fürchte ich, bei weitem nicht die Mehrheit unter den Inhabern von Schatzanweisungen gehabt." Die Stimmung der Kapitalisten, verschärft durch die Pressekampagnen, durch die klerikale Agitation, die zu Beginn des Jahres 1924 wütete, spitzte sich zu Rücknahmen zu, die das Schatzamt erschütterten.

Was tun? Es gab nur zwei Mittel, um die Gefahr abzulenken: die Konsolidierung, oder was man, zu unrecht in unserem Sinne, Inflation genannt hat. Die Konsolidierung? Eine Maßnahme von unerhörter Tragweite, die eine Nichteinlösung staatlicher Verpflichtungen einschloß und Gefahren aller Art barg. Als Herr Painlevé während 23 oder 24 Tage Finanzminister war, wollte er den Versuch machen . . . teilweise. Die Deputiertenkammer weigerte sich, ihm zu folgen. Die Inflation? Was heißt das? Das will heißen, daß der Staat, um die Verträge mit den Inhabern der Anweisungen zu erfüllen, um sie am Verfalltage einzulösen, neue Noten der Banque de France herstellen und in den Verkehr bringen läßt. Man sieht nicht allzusehr, wie man dieser Operation den Ausdruck Inflation beilegen kann, da es sich um Inflation im eigentlichen Sinne nur handelt, wenn ein Anwachsen der Gesamtverpflichtungen des Staates in Frage kommt, und wenn es sich, im speziellen Falle, um eine neue Schuldurkunde handelt; man ersetzt einfach die kurzfristigen Anweisungen, die oft die Funktionen des „Geldes" bei den Transaktionen ausüben, durch Banknoten.

Alles, was man als Argument anführen kann, ist, daß, wenn die kurzfristigen Anweisungen, insbesondere die Anweisungen der nationalen Verteidigung, wie oft gesagt worden ist, Banknoten mit Zinsen darstellen, sie nicht dieselbe Umlaufgeschwindigkeit haben wie die gewöhnlichen Banknoten. So, folgert man, vermehrt die Ersetzung der Schatzanweisungen durch Noten der Bank von Frankreich den Umfang des Geldumlaufs und bewirkt eine Preishausse.

Es liegt ein Teil Wahrheit in diesen Behauptungen, aber nur ein Teil. Aber das Mittel, anders zu verfahren, das Mittel, den zeitweiligen Rückgriff auf die Emissionsbank zu vermeiden? Ich sage zeitweilig, denn in dem Maße, wie die Kapitalisten den Weg über die Schalter des Schatzamts wieder einschlagen, wird man dann, wenn man von neuem Anweisungen oder lieber konsolidierte Rente begibt, die emittierten Noten zurückkaufen können. Das Mittel? Ich wiederhole es: Wie Maynard Keynes in einem kürzlich geschriebenen Briefe richtig bemerkt hat, ist der Fehler begangen worden, als Regierungen ohne Voraussicht bis zum Uebermaß die kurzfristigen Verpflichtungen vervielfältigten. Es gibt heute keine andere Methode, um sich ihrer zu entledigen, als den Rückgriff auf die Bank von Frankreich.

Indessen zögern die Regierungen und das Parlament. Die Sozialisten, die von der Tarantel der Kapitalsabgabe gestochen worden sind, von der sie hartnäckigerweise nicht bemerken wollen, daß sie undurchführbar ist, und daß sie obendrein dem Staatsschatz keine unmittelbare Erleichterung bringen würde, wollen der angeblichen Inflation den Weg versperren. Sie werden durch einige Finanzleute, mindestens von einem, von kurzem Blick oder allzu großer Vorsicht beraten.

Sicherlich, die Logik wird schließlich siegen. Die Krise des Schatzamts, die sich übrigens zu vermindern scheint, wird sich gemäß dem gesunden Menschenverstand, der immer wieder zu seinem Recht kommt, lösen. Wenn man aus der Klemme heraus sein wird, wenn man zugleich das Budget ins Gleichgewicht gebracht haben wird, so wird man sich in der Lage sehen, die große Geldoperation durchzuführen. Gleichwohl mit einer Bedingung: das Problem der interalliierten Schulden muß gelöst werden.

Dies ist eine ungeheure Frage nicht nur für die Zukunft Frankreichs, sondern auch für die Zukunft Europas. Ich behaupte, daß, solange Verkettungen der Schulden untereinander bestehen, die zu Transferoperationen von Volk zu Volk verpflichten, es keine wirtschaftliche Stabilisierung in der Welt geben wird. Ich behaupte, daß die Wirtschaft der Länder des alten Kontinents auf Gnade und Ungnade einem Windstoß preisgegeben sein wird. Ich behaupte, daß es nur ein Lebensrezept gibt: mit dem Schwamme die Schiefertafel der gegenseitigen Verpflichtungen abwischen.

Ich weiß, daß man in England diese Ansichten teilt. Großbritannien verlangt, getreu den Ueberlieferungen der Generosität, von der seine Geschichte vielfältige Beispiele darbietet, von seinen Feinden und von seinen früheren Alliierten nur die Summe, die notwendig ist, um die Jahreszahlungen zu decken, welche die Vereinigten Staaten verlangen. Ich habe vor einigen Monaten in London nicht dieses Prinzip, das absolut billig ist, sondern den Umfang einer französischen Leistung erörtert, und ich halte mich für verpflichtet, hier zu sagen, daß, wenn mein ausgezeichneter Gegner, Mr. Winston Churchills, aufs zäheste die Interessen seines Landes verteidigte, wie es nur natürlich ist, ich bei ihm wie bei seinen Mitarbeitern den umfassendsten Geist des Verständnisses und den lebhaftesten Wunsch zur Versöhnung gefunden habe.

Die Angelegenheit hätte geregelt werden können, wenn ich mit Amerika einen Abschluß erzielt hätte. Ich habe mich dort vergebens bemüht. Zweifellos hat man mir in Washington unter der Formel der Herabsetzung des Zinssatzes eine ansehnliche, aber gleichwohl unzureichende Minderung der Schuld zugestanden. Ohne Zweifel hat man zugestanden, daß die Jahreszahlung zu Lasten Frankreichs seine Zahlungsfähigkeit nicht übersteigen dürfe. Aber man hat gefunden, daß ich diese Zahlungsfähigkeit unterschätzte. Man hat zugegeben, daß mein Land sich augenblicklich in einer schwierigen Lage befinde, aber man hat mir prophezeit, daß ihm eine glänzende wirtschaftliche Zukunft vorbehalten sei, und zwar bis z. dem Punkt, glänzend, daß es in einer geringen Anzahl von Jahren ungeheure Summen an die Vereinigten Staaten würde zahlen können.

Ich habe die Bedingungen, die mir vorgeschlagen wurden, und die mir für Frankreich als zu schwer erschienen, nicht unterschreiben können. Bedingungen, die die Gefahr mit sich brachten, daß sie es zusammen mit ganz Europa in Ketten legten. Ich habe mich der pittoresken Voraussage einer tschechoslowakischen Zeitung erinnert: „Der alte Kontinent ist auf dem Wege, ein Schuldgefängnis zu werden, auf dessen höchstem Turme das Sternenbanner weht." Wenn ich auf den Grundlagen, die man mir anbot, hätte verhandeln wollen, die französische öffentliche Meinung würde es mir nicht erlaubt haben. Ich würde schon den größten Schwierigkeiten begegnet sein, um die Billigung des Parlamentes für die sehr weitgehenden Vorschläge, die ich in Washington formuliert hatte, zu erlangen. Es fehlt in der Tat in meinem Lande nicht an Politikern, um die einfache These der Nichtzahlung der französischen Kriegsschulden zu stützen. Und wenn die Lebensnotwendigkeiten eines großen Volkes anfangen, von denjenigen bemerkt zu werden, die nur von einem gesteigerten Patriotismus bewegt werden, so gibt es andere, deren Patriotismus ich nicht bestreite, aber von denen ich, ohne ihnen unrecht zu tun, zu sagen berechtigt bin, daß sie andere Erwägungen in die Rechnung einsetzen. Diese sind von den Finanzleuten, von denen ich sprach, inspiriert, die ohne Zweifel der Ansicht sind, daß es in jedem Falle vorteilhaft sei, daß ein in engem Gehege gehaltenes Frankreich reserviertes Jagdgebiet . . . . . zu ihrem Vorteil sei.

Indessen nichts ist unlösbar. Man sieht es.

Fortschritte in der französischen Psychologie! Sie werden eintreten, ich bin dessen sicher. Fortschritte in der amerikanischen Psychologie! Es ist unmöglich, daß sie sich nicht verwirklichen. Dann wird es leicht sein, mit den Hauptschwierigkeiten fertig zu werden, die sich der Finanzsanierung entgegenstellen.

Wer auch immer den glühenden Wunsch meines Landes, zu leben, kennt, wird sich darüber klar werden, daß Frankreich nicht verfehlen wird, den schwierigsten aller Siege, den Sieg über sich selbst, zu erfechten, den Sieg über die Leidenschaft der absoluten und sofortigen Lösungen, den Sieg über einen seiner Charakterfehler, der die Kehrseite einer ungeheuren Qualität ist, die Kehrseite der Sparkraft, ich meine, seinen Kultus des Privatinteresses, den es so weit treibt, daß es das Allgemeininteresse darüber vergißt.

Der Glaube an sich selbst, den es zugleich mit seinem etwas wilden Unabhängigkeitswillen äußern wird, wird nicht verfehlen, auf seine Bundesgenossen von gestern Eindruck zu machen, deren Mentalität sich schließlich die große, vor einigen Jahrhunderten vom Kardinal Richelieu verkündete Lehre eingehen lassen wird: „Man hält fremde Völker in Bündnissen oder in nützlichen Freundschaften, so stark man auch sein möge, nur dadurch, daß man sie nach den Regeln der Gerechtigkeit und des Edelmutes behandelt."

Der französische Sozialistenkongreß.

Der Kampf um das Kartell.

Blums und Renaudels Reden auf dem Sozialisten-Kongreß

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

Paris, 11. Januar.

Die vierte Sitzung des Sozialistenkongresses, der heute morgen um zehn Uhr begann, wurde durch Compère-Morel geleitet. Der erste Redner war Bracke, ein entschiedener Gegner der Beteiligung an der Regierung. Emmanuel Levy, der Mitarbeiter Herriots bei der städtischen Verwaltung Lyons, spricht sich nicht deutlich gegen die Beteiligung aus, läßt aber erkennen, daß er eher für die These Compère-Morels ist, als für eine Kompromißpolitik. Er sagt, es handelt sich nicht um die Frage der Mehrheit im Parlament, sondern um den Kampf der Arbeiter gegen die kapitalistische Inflation. Die Partei müsse zeigen, daß sie handeln könne, wenn sie überhaupt zu handeln bereit ist. Auch Léon Blum, der mit Beifall begrüßt wird, ist gegen die Beteiligung an der Regierung. Die sozialistische Partei dürfe nicht mit einigen Ministerposten zufrieden sein; sie müsse die Macht erobern, wenn sie ihrer Tradition treu bleiben wolle. Die Radikalen und Sozialisten werden durch so viel Probleme voneinander getrennt, daß vorläufig wohl aus der Ehe Renaudels mit Herriot nichts werden könne.

(Lachen.) Auf die Fragestellung: „Was wollt ihr lieber: Beteiligung an der Regierung oder Reaktion?" läßt sich Blum nicht ein. Er ist für die Fortsetzung der Unterstützungspolitik von Fall zu Fall, will aber der sozialistischen Partei volle Freiheit des Handelns bewahren. Die Beteiligung an der Regierung ist gefährlich, weil sie die Sozialisten von ihrem Wege zum Ziele abbringt. Blum erhält großen Beifall bei den Gegnern der Beteiligung. Der Beifall auf der anderen Seite ist ebenso laut, als der nächste Redner auftritt: Renaudel. Er wünscht, daß die Zeitungen, die sich sozialistisch nennen, Meinungsverschiedenheiten in der gleichen Ruhe erörtern, wie das auf dem Parteikongreß geschieht. Renaudel wünscht die Einigung in der Partei, damit die Partei handeln könne. Mit doktrinären Reden sei wenig getan. Die Politik der Unterstützung erlaube keine eigene Aktion. **Nur die Teilnahme an der Regierung gebe den Sozialisten die Möglichkeit, ihren Willen auch durchzusetzen.** Wer könne behaupten, daß es für ein Ministerium dieser Art keine Mehrheit geben könne? Die Mehrheit würde vielleicht nicht groß sein, aber fest und zuverlässig. Die Sozialisten sollten die Beteiligung an der Regierung nicht als ein Geschenk annehmen, sondern sollten sie als ein Recht verlangen. (Beifall.). Auch Renaudel hält ebenso wie Vincent Auriol die Einigung mit den Radikalen über ein Finanzprogramm für den Beweis, daß eine gemeinsame Arbeit möglich ist.

Eine Deutschlandreise Fengjühsiangs?

Pessimistische Stimmung in Pekinger Diplomatenkreisen.

(Telegramm unseres Sonderkorrespondenten.)

Peking, 11. Januar.

Nachdem bekanntgegeben worden ist, daß General Fengjühsiang zum „Kommissar für das Studium industrieller Verhältnisse im Auslande" und Tschangtschitschang zum Gouverneur im Nordwesten ernannt worden ist, steht es fest, daß Feng tatsächlich auf längere Zeit vom politischen Schauplatz verschwindet. Gleichzeitig gilt aber für sicher, daß er tatsächlich im Besitz der bisher von ihm ausgeübten Macht bleibt. Man hört, daß **Feng bereits seit vier Monaten den Plan gehabt habe, eine Reise nach Deutschland zu unternehmen.** Durch seine Reise ins Ausland weicht Feng neuen feindlichen Kombinationen aus, die ihm nach seinem Pyrrhussiege bei Tientsin drohten, aus, wie auch den Anklagen, daß er an der Ermordung des „Kleinen Hsü" mitschuldig sei. Feng hat übrigens gerade neuerdings neue Beweise dafür gegeben, daß er keine Bolschewisierung Chinas, ja nicht einmal enge Zusammenarbeit mit Moskau beabsichtige. Dagegen treten von anderer Seite Bestrebungen zutage, Peking unter kommunistischem Einfluß zu bringen. Es sind Intrigen bemerkbar, welche die Ersetzung des zurückgetretenen Reichsverwesers Tuantschijui durch ein „regierendes Kabinett" unter Hsüschiling als Premierminister verhindern wollen. Man deutet dies auf das Bestehen eines Planes, eine von den Kantoner Radikalen inspirierte chinesische Zentralregierung zu bilden. Gleichzeitig liegen Nachrichten vor, die einen **baldigen Wiederbeginn der Kämpfe der verschiedenen Generäle** gegeneinander an vielen Orten erwarten lassen. Trotzdem es wahrscheinlich ist, daß die Exterritorialitätskonferenz morgen zusammentritt, ist in den diplomatischen Kreisen die Stimmung ganz allgemein auffallend pessimistisch.

Ibn Saud zum König ausgerufen.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

△ **London, 11. Januar**

Wie John Philby, der Sonderkorrespondent des „Daily Telegraph", aus Dschiddah meldet, ist am Freitag Ibn Saud in Mekka als König des Hedschas ausgerufen worden.

90

Die finanzielle Lage der Reichsbahn.

Die Steigerung der Reparationslasten.

Deckung des Mehrbedarfs von der Entwicklung des Verkehrs abhängig.

Von der Reichsbahngesellschaft wird uns über die finanzielle Lage der deutschen Reichsbahn folgender Bericht übermittelt:

Es ist bekannt, daß das erste Geschäftsjahr der Gesellschaft die Zeit vom 1. Oktober 1924 bis zum 31. Dezember 1925, also fünfzehn Monate umfaßte. Diese Regelung sollte dazu überleiten, daß Geschäftsjahr und Kalenderjahr zusammenfallen. Das Geschäftsjahr der Gesellschaft und das Reparationsjahr, das vom 1. September bis zum 31. August läuft, überschneiden sich. Auf das erste Geschäftsjahr der Reichsbahngesellschaft entfallen infolgedessen nicht nur die Lasten des ersten Reparationsjahres mit 200 Millionen Reichsmark, sondern auch die Lasten der ersten vier Monate des zweiten Reparationsjahres mit rund 200 Millionen Reichsmark, so daß an Zahlungen an den Reparationsagenten von der deutschen Reichsbahngesellschaft 400 Millionen Reichsmark abgeführt werden mußten.

Zu diesen Zahlungen, die sich nur auf die Zinszahlung für die elf Milliarden Reparationsschuldverschreibungen beziehen, tritt auf Grund des Gesetzes die Ausgleichsrücklage zur Sicherung des Dienstes dieser Schuldverschreibungen in Höhe von zwei Prozent der Betriebseinnahmen; also im Geschäftsjahr 1925 rund 112 Millionen Reichsmark. Als **Lasten auf Grund der Reparationsgesetzgebung sind daher angefallen 512 Millionen Reichsmark.**

Steigerung der Reparationslast 1926.

Da das zweite Reparationsjahr (1. September 1925 bis 31. August 1926) mit 595 Millionen Reichsmark und das dritte Reparationsjahr (1. September 1926 bis 31 August 1927) mit 550 Millionen Reichsmark für den Dienst der Reparationsschuldverschreibungen belastet sind, beträgt die Zahlung der Reichsbahngesellschaft in 1926, die an den Reparationsagenten zu leisten ist, 580 Millionen Reichsmark. Der Betrag für 1925 betrug im Durchschnitt auf 12 Monate berechnet 320 Millionen. **Er steigert sich also jetzt um 260 Millionen im Jahr.**

Zu dieser Zahlung für den Reparationsdienst von 580 Millionen Reichsmark tritt wieder die oben erwähnte Ausgleichsrücklage, die mit rund 90 Millionen Reichsmark anzusetzen ist. Hierzu kommt noch die Vorzugsdividende für die dem Reich gesetzlich zustehenden Vorzugsaktien, die in diesem Jahre nur für ein halbes Jahr fällig wird, mit 17,5 Millionen Reichsmark. **Die gesamte Reparationsbelastung in 1926 beträgt daher rund 690 Millionen Reichsmark.**

Zu den Lasten auf Grund der Reparationsgesetzgebung traten im Geschäftsjahr 1925 eine Reihe von Mehrbelastungen, die in ihrer Gesamtsumme von so großer Bedeutung für die Reichsbahnfinanzen sind, daß sie einzeln aufgeführt werden müssen:

Steigerung der persönlichen Ausgaben.

Im Dezember 1924 trat eine allgemeine Erhöhung der Grundgehälter und Sozialzuschläge der Beamten und eine entsprechende Lohnaufbesserung der Arbeiter ein, die im Kalenderjahr 120 Millionen Reichsmark kostet. Im März wurde eine allgemeine Lohnerhöhung von 3 Pfennig pro Stunde zugestanden, die weitere 32 Millionen beansprucht. Im September wurden die Grundlöhne im Lohngebiet I und gewisse Ortszulagen erhöht sowie Rangierprämien bewilligt, was insgesamt 24 Millionen erfordert. Diese Kosten stellen die Mehrbelastung für ein Kalenderjahr dar. Dazu kommt im Dezember 1925 die vom Reichstag beschlossene einmalige Notzuwendung an die Beamten im Betrage von 23 Millionen.

Zu diesen großen Ziffern kommt noch eine Reihe von Einzelbeträgen für Maßnahmen auf besonderen Gebieten der persönlichen Ausgaben, und zwar: Erhöhungen des Wohnungsgeldzuschusses der Beamten auf Grund des neuen Ortsklassenverzeichnisses im November 1924 und auf Grund allgemeiner Erhöhungen im April 1924 mit 33 Millionen Reichsmark. Erhöhungen der Reise- und Umzugskosten (Dezember 1924 und April 1925) mit 11,6 Millionen, Erhöhungen der Ortszulagen der Arbeiter (Mai und Juni 1925) mit 5,5 Millionen, Aenderung der Personalabbauverordnung (August 1925), mit 5 Millionen.

Aenderung der sozialen Gesetzgebung (Invalidenversicherung, Arbeiterpensionskassen, Angestellten- und Unfallversicherung) mit einer Mehrbelastung von 26 Millionen. Berücksichtigt man alle diese einzelnen Beträge, so ergibt sich **eine Jahres-Mehrbelastung von insgesamt rund 230 Millionen Reichsmark.**

Zur Beurteilung der persönlichen Ausgaben muß auch immer wieder darauf verwiesen werden, daß die Reichsbahn mit einer außerordentlich hohen Pensionslast zu rechnen hat. Diese ist wie folgt gestiegen: im Jahre 1913 114 Millionen Reichsmark = 8,44 Prozent, im Kalenderjahr 1925 398 Millionen Reichsmark = **16,24 Prozent der persönlichen Ausgaben.** Die Steigerung der Pensionslast ist im wesentlichen durch politische Maßnahmen verursacht, da die Reichsbahn nach dem Kriegsende einen großen Teil der zurückflutenden Soldatenmassen aufnehmen mußte.

Steigerung der sächlichen Ausgaben.

Auch auf dem Gebiete der Bauten und Beschaffungen sind eine große Reihe von Kostensteigerungen im Laufe des Geschäftsjahres 1925 eingetreten, die gleichfalls für die Wirtschaft der Reichsbahn eine dauernde Verteuerung mit sich bringen.

So kostete etwa:

	am 1. Oktober 1924	am 1. Dezember 1925	also Steigerung
	Reichsmark		Prozent
1 Kubikmeter umbauter Raum	28	34	21
1 lfd. Meter Gleisumbau bei Hauptgleisen	5,80	6,90	20
1 lfd. Meter Bettungserneuerung für Hauptgleise	2,20	5,60	33
Umbau einer einfachen Weiche	350	465	33
Umbau einer doppelten Kreuzungsweiche	550	640	16

Auch auf dem Gebiete der Materialien zeigen sich bei einzelnen Stoffen Verteuerungen, so schon bei Stabeisen, das im Durchschnitt von 125 auf 134 Reichsmark für die Tonne, also um 7 Prozent gestiegen ist. Ferner sind bei Preissteigerungen eingetreten bei Oelen. So ist der Preis für 100 Kilogramm Mineralschmieröl um 17 Prozent, 100 Kilogramm Heißdampföl um 14 Prozent gestiegen.

Erhebliche Steigerungen finden sich auch bei den **Preisen für Fahrzeuge.** Hier ergibt sich folgendes Bild:

	am 1. Oktober 1924	am 1. Dezember 1925	also Steigerung
	Reichsmark		Prozent
G-Wagen, 15 Tonnen, mit Bremse	3 075	3 700	20
O-Wagen, 20 Tonnen	2 350	2 870	22
4. Klasse Vorortwagen (2 Achsen mit Abort) ohne Radsätze	15 700	16 850	7
Elektrische Schnellzuglokomotive	263 000	370 000	41
Elektrische Flachland-Güterzuglokomotive	245 000	354 300	45

Nicht verschwiegen darf auch werden, daß fortgesetzt an die Reichsbahn Forderungen gestellt werden, die eine Verminderung ihrer bisherigen bevorzugten Stellung in der Entrichtung von Steuern, Stempelgebühren, Gerichtskosten, Verwaltungsgebühren usw. herbeiführen sollen, was eine steigende Belastung von vielen Millionen bedeutet, wenn die hier gegen die Reichsbahn gerichteten Forderungen Erfolg haben sollten.

Deckung der Mehrbelastung

Diese Mehrbelastung konnte im Geschäftsjahr 1925 dadurch abgedeckt werden, daß die Reichsbahn auf ihrer Ausgabeseite eine sehr vorsichtige Wirtschaft führte. An Unterhaltungs- und Erneuerungsarbeiten wurde nur das Notwendigste gemacht, und die **Neuanlagen wurden aufs äußerste eingeschränkt.** Außerdem sind eine große Reihe von Maßnahmen getroffen worden, die eine Verbesserung der Wirtschaft bedeuten. Es seien hier nur erwähnt:

Verminderung des Kohlenverbrauchs (für 1000 Lokomotivkilometer 1919 19,74 Tonnen, jetzt 13,50 Tonnen).

Verminderung des Oelverbrauchs (für 1000 Lokomotivkilometer 1919 26 Kilogramm, jetzt 18,2 Kilogramm).

Wirtschaftliche Verbesserung der Personalverwendung (Personalstand 1919 1 122 000, jetzt 734 000).

Verbesserung der Werkstättewirtschaft.

Auf der Einnahmeseite trat nur eine Erhöhung der Personentarife im April und Mai 1925 ein, im ungefähren Ausmaß von 10 Prozent. Auf dem Gebiete der Gütertarife wurde eine große Reihe von Ausnahmetarifen eingeführt, die eine starke Erleichterung für die deutsche Volkswirtschaft bedeuteten. Wenn es trotzdem gelang, diese Mehrbelastungen in 1925 zu decken, so ist dies darauf zurückzuführen, daß der Verkehr sich im allgemeinen günstig entwickelt hat. Dies gilt vor allem für den Personenverkehr, der in der Reisezeit gute Ergebnisse abwarf.

Die Deckung aller dieser Lasten wird von dem Augenblick an außerordentlich schwer, in dem der Verkehr nachläßt. Wie bei allen Wirtschaftskrisen zeigt sich die Rückwirkung bei dem Umfang der Beförderungsleistungen nur langsam. Seit Anfang November aber spürt die Reichsbahn in steigendem Maße das **Nachlassen der Beanspruchung im Personen- und Güterverkehr.** Im November und Dezember fehlte gegenüber den erwarteten Bruttoeinnahmen täglich ungefähr eine Million Reichsmark.

Die Hoffnungen für eine weitere günstige Entwicklung sind gering. Es wird also die Frage der Deckung für alle Lasten, die die Wirtschaft der Reichsbahn schon jetzt erschweren, nicht unerhebliche Schwierigkeiten machen. Noch größer wären diese Schwierigkeiten aber für Belastungen, die sich etwa weiter noch durch Steigerung der persönlichen oder sächlichen Ausgaben ergeben sollten.

Handelsberichte.

✱ **Starke Passivität der italienischen Handelsbilanz.** Der Passivsaldo der italienischen Handelsbilanz in 1925 wird auf Grund der Aussenhandelsziffern für die ersten elf Monate des Jahres auf rund 7½ Milliarden Lire geschätzt. Trotzdem die Jahresausfuhr sich im Wert um über 4 Milliarden Lire erhöht hat, ist der Wert des Einfuhrüberschusses um mehr als das Doppelte gestiegen, weil für Brotgetreide und Rohstoffe bedeutend höhere Preise als im Vorjahr angelegt werden mussten. Dies gilt, abgesehen von Kautschuk, Häuten und Fellen, in erster Linie für Weizen, dessen Einfuhrwert sich in den ersten zehn Monaten des Jahres bei einem Quantum von 1 986 242 To. auf 3445 Millionen Lire stellte gegen 1886 Millionen Lire (1 773 157 To.) in der gleichen Zeit des Vorjahres.

✱ **Vom Fettmarkt.** (Originalbericht von Gebr. Gause.) Butter: Die Marktlage hat ein entschieden festeres Aussehen bekommen. Die Nachfrage ist lebhafter, besonders nach den günstig angebotenen Inlandssachen. Auch das Ausland meldet festere Tendenz. Es ist also mit einer Heraufsetzung des gesamten Preisniveaus für die nächsten Tage zu rechnen. Die Notierung am Platze blieb am 12. d. Mts. noch unverändert. Die amtliche Preisfestsetzung im Verkehr zwischen Erzeuger und Grosshandel, Fracht und Gebinde gehen zu Käufers Lasten, war am 12. Januar: Ia Qualität 145 M., IIa Qualität 125 M., abfallende 105 M. — Margarine: Sehr stille Nachfrage. — Schmalz: Infolge der Festigkeit der amerikanischen Schweinemärkte hat sich die steigende Bewegung der Schmalzpreise fortgesetzt, welche sich nicht nur auf nahe Termine, sondern bemerkenswerter Weise auch auf die späteren Monate ausdehnte. Entsprechend der Steigerung der Preise in Amerika werden auch hier die Forderungen für Lokoware, wovon nur geringe Lagervorräte bestehen, erhöht. iDe Konsumnachfrage zeigt eine leichte Besserung. — Speck: Unverändert.

✱ **Hamburger Warenmärkte.** Reis: Das Platz- und Inlandsgeschäft gestaltete sich ruhig. Für den Export wurden einige Orders erteilt. Burmah II loko 14/4½. Valencia 22/3, Siam 22/1½, Bruchreis 12. Patna loko 28/6. Moulmein loko 19/9 — Auslandszucker: Sehr ruhig bei unveränderten Notierungen. — Kaffee: Am Platze war die Stimmung etwas fester bei mittleren Umsätzen. Die Nachfrage des Konsums nach gewaschenen und zentralamerikanischen Kaffees hält an, ebenso nach feinen Santosqualitäten. Es notierten extra prime 1.15—1.24. prime 1.15—1.18. regulars 1.02—1.04. Santos superiors 1,08 bis 1.11, goods 1.04—1.08. gewaschene ostafrikanische Kaffees 1.14—1,25. Costarica neue Ernte 1.62—1.82. — Oele: Leinöl unverändert bei geringen Umsätzen nach dem Innern. Auch die übrigen Artikel blieben bei geringer Nachfrage unverändert. — Gewürze: Der Londoner Markt für Pfeffer wird von der Baissepartei unter Druck gehalten. Auch hier versuchen die Spekulationskreise das Preisniveau zu ermässigen. Bei verhältnismässig geringen Umsätzen. — Kakao: Fest, besonders für Accra, verschiedentlich fanden Umsätze auf Abladung zum Preise von 41—42 sh. statt. In Lokoware blieb das Geschäft ruhig. Bahia kam von drüben eher fester, mit 45 c. u. fr. bis 44/9 sh. wurde die Qualität hier gehandelt. Lissabon blieb verhältnismässig willig Abgeber. Für Feine Thome und Guayaquil waren die Notierungen unverändert. Kakaobutter war mässig gefragt, die Notierungen blieben unverändert. — Kautschuk: Lustlos. Loko notierte 42 d., März 40½ d. — Getreide: Die am Vormittag noch vereinzelt auftretende Nachfrage für Brotgetreide hat sich im Verlaufe der Börse infolge der von Berlin gemeldeten niedrigeren Preise wieder zurückgezogen. Futtergetreide lag dagegen fest. Besonders gilt dies von Auslandsgerste.

✱ **Hamburger Cif-Notierungen für Importgetreide** vom 14. Januar. Weizen baruso 16 Fl. pro 100 kg. Man. I 17,50 Fl., Man. II 17.20 Fl., Hard Winter II 18 Fl., Mais galfox 9.40 Fl., gelb La Plata faq 9.50 Fl., Gerste. Donau und südrussisch. lose gesackt 9.20 Fl., La Plata 9.40 Fl., Leinsaat, La Plata, schwimmend 19 Fl. Verkäufer, Januar 18,90 Fl. Verkäufer, Weizenkleie, Pollards 5 Pfd. 18 sh.

✱ **Hamburg,** 14. Januar. 6 Uhr abends. Kaffee-Terminnotierungen (nichtamtlich): per März 98¾ Brief, 98½ Geld, per Mai 96¼ Brief, 96 Geld, per Juli 95½ Brief, 95 Geld, per September 94¼ Brief, 94 Geld, per Dezember 93½ Brief, 93 Geld, 93¼ bezahlt. Buchungen 1750 Sack. Tendenz: behauptet.

✱ **Hamburg,** 14. Januar. Kautschuk schwächer, per Januar 780/720, per Februar 770/730, per März 760/730, per April 740/720, per Mai 715/710, bezahlt 710, per Juni 710/695, per Juli 700/695, per August 690/680.

✱ **Hamburg,** 14. Januar. Silber. Nichtamtlich. 95½ Brief, 94 Geld.

✱ **Bremer Baumwollkurse** (Schluss) vom 14. Januar, mitgeteilt von der Firma A. Lewin, Berlin C. 2. Notierungen des Bremer Vereins für Terminhandel in Baumwolle. Nordamerikanische Baumwolle Basis middling, nichts unter loko middling, nach den Bedingungen des Vereins. Preis per 1 lb. in U. S.-Cents netto Kassa. Januar 20.35, März 20.31 Geld, 20.36 Brief, Mai 20.40 Geld, 20.43 Brief, Juli 20.23 Geld, 20 29 Brief, September 19.73 Geld, 19.86 Brief, Oktober 19,52 Geld, 19,74 Brief, Dezember 19 36 Geld, 19.46 Brief. Tendenz: still. — Amtlich: Januar 20,30 Brief, März 20.31 Geld, 20.36 Brief, Mai 20.38 Geld, 20.43 Brief, Juli 20.22 Geld, 20.28 Brief, September 19.71 Geld, 19.83 Brief, Oktober 19,54 Geld, 19.65 Brief, Dezember 19.35 Geld, 19.46 Brief. Tendenz: ruhig.

✱ **Häuteauktion in Köln.** Auf der gestern abgehaltenen Häuteauktion war die Stimmung namentlich für schwere Häute belebt: diese konnten gegenüber der Dezemberauktion im Preise um 6 bis 10 pCt. anziehen. Von mittleren und leichteren Häuten wurden einige Posten wegen zu geringer Preisangebote zurückgezogen, trotzdem auch für diese Klassen die Preise um 5 bis 8 pCt. anzogen.

✱ **Londoner Metall Schlussnotierungen** vom 14. Januar. Kupfer per Kasse 59.8¾ Pfd. Sterling, per 3 Monate 60.11¼. Tendenz abschwächend. Elektrolyt per Kasse 65.15—66¼. Zinn per Kasse 283.17½, per 3 Monate 276.12½. Tendenz unsicher, Blei per Kasse 35.3¾, per 3 Monate 34.17½, Tendenz abschwächend, Zink per Kasse 38.13¾, per 3 Monate 37.16¼. Tendenz abschwächend, Gold 84.11, Silber loko 31½, per Lieferung 31 7/16.

✱ **London,** 14. Januar. Silber loko 31½, per Lieferung 31 7/16, Gold 84,11.

✱ **Liverpool,** 14. Januar. Schluss Getreide-Notierungen stetig. Weizen per März 12/3¼ (12/1), per Mai 12/0⅝ (11/10⅝), per Juli 11/10 (11/8⅝). Mais Plata-Mais cif Januar-Februar 32 (32/6), Februar-März 32 (32/6).

Wechselkurse vom 14. Januar

auf	in Berlin	in London	in Paris	in Zürich	in Amsterdam	in Kopenhagen	in Stockholm	in Wien	in Prag
	M								

Maßnahmen zur Erwerbslosenfürsorge.

Die Vorschläge des Landtagsausschusses.

Der Hauptausschuß des preußischen Landtages beschäftigte sich am Donnerstag abend erneut mit der Frage der Erwerbslosenfürsorge. Der in der Sache besonders eingesetzte Unterausschuß hatte sich dahin geeinigt, dem Hauptausschuß den folgenden Antrag zur Annahme zu empfehlen:

Unter Bezugnahme auf die Beschlüsse des Landtages vom 16. Dezember 1925 in der Frage der Erwerbslosenfürsorge wird das Staatsministerium erneut ersucht, zur Linderung der Not der Erwerbslosen weitestgehende Vorsorge zu treffen, wodurch sowohl eine ausreichende Barunterstützung gesichert als au..) durch gesteigerte Förderung der produktiven Erwerbslosenfürsorge Arbeitsgelegenheit geschaffen wird. Zu diesem Zweck sind in erhöhtem Maße **Notstandsarbeiten** der verschiedensten Art vom Staat und den Gemeinden durchzuführen, deren Finanzierung unter erleichterten Bedingungen möglich gemacht wird. Bei diesen Arbeiten ist der jeweils geltende Tariflohn zu zahlen.

Zur Steuerung der Not in den einzelnen Gemeinden ist zu prüfen, ob für Wohlfahrtszwecke ein stärkerer Anteil der Gemeinden an der Hauszinssteuer als auch in besonderen Fällen ein besonderer Zuschuß gewährt werden kann, damit namentlich bei kinderreichen Familien eine erhöhte Fürsorge (Schulspeisung, Milch usw.) möglich wird.

Um bestehende Härten zu mildern, wird die Staatsregierung ersucht, mit der Reichsregierung in Verhandlungen darüber einzutreten, ob, solange die gesetzliche Regelung der Erwerbslosenfürsorge nicht durchgeführt ist, eine Aenderung der Fürsorgeverordnung eintreten kann dergestalt, daß

1. die Jugendlichen von 16 bis 18 Jahren in die Fürsorge aufgenommen werden,
2. die Prüfung der Bedürftigkeit erleichtert wird,
3. die Saisonarbeiterfrage eine Milderung erfährt,
4. die Kurzarbeiterunterstützung baldigst durchgeführt wird.

Der stark in die Erscheinung tretenden Tatsache der Stilllegung von Betrieben ist die größte Aufmerksamkeit zu widmen. Die zuständigen Organe sind anzuweisen, in jedem Falle besonders nachzuprüfen, ob durch Kürzung der Arbeitszeit eine Aufrechterhaltung des Betriebes zu ermöglichen ist.

Desgleichen muß auf die Beschäftigung ausländischer Arbeiter ein besonderes Augenmerk gerichtet werden. Sowohl der Industrie als auch der Landwirtschaft müssen in stärkerem Maße als bisher geeignete deutsche Kräfte zugeführt werden, damit schließlich die ausländische Arbeitskraft durch einheimische Arbeiter ersetzt werden kann."

Nach kurzer Aussprache wurde dieser Antrag ohne wesentliche Aenderungen angenommen.

Finanzminister Dr. Höpker-Aschoff hob hervor, das plötzliche Anwachsen der Erwerbslosenzahl erfordere trotz Erhöhung der Beiträge auf 3 Prozent einen erheblichen Zuschuß. Die preußische Ausgleichskasse, die der Staatsbank angeschlossen ist, sei durch einen Staatszuschuß von 30 Millionen Mark in die Lage versetzt worden, die Barentschädigungen zunächst zu gewährleisten. Vorher sei die Kasse leer gewesen. Ob diese Summe durch die erhöhten Beiträge jemals zurückgezahlt werden könne, sei noch nicht abzusehen. **Nahezu eine Million Erwerbslose in Preußen erfordern 60 Millionen Mark,** die durch Beiträge, ferner durch die Gemeinden und durch Reich und Staat aufzubringen seien. Die staatlichen Beiträge sind Zuschußbeiträge, die nie wieder in die Staatskasse zurückfließen. Für die produktive Erwerbslosenfürsorge sind 25 Millionen in den Etat eingesetzt. Es bleibt außerdem ein Rest von 25 Millionen aus dem Vorjahr und für das Gebiet außerplanmäßig noch zehn Millionen. Das Reich schießt den gleichen Betrag von 60 Millionen zu. Der größte Teil dieser 120 Millionen ist bereits verausgabt. Vom Staate sind außerdem für die ausgesteuerten Erwerbslosen durch die Gemeinden zwei Millionen gegeben worden. Außerdem erhalten diese Gemeinden noch aus der Hauszinssteuer durch das Vorabzugsrecht von fünf Prozent, weitere Mittel. **Die gesamten Ausgaben für die Erwerbslosenfürsorge sind geeignet, den ganzen Etat zu erschüttern.**

---

* Im **Auswärtigen Ausschuß** des Reichstags sprachen gestern in der Aussprache über die **Auswirkungen von Locarno** die Abgg. Hergt (Deutschnat. Vp.), Wallraf (Deutschnat. Vp.), Dr. Kaas (Ztr.), Reichsminister des Aeußeren Dr. Stresemann, der Generalkommissar für die besetzten Gebiete und ein Vertreter des Reichsverkehrsministeriums. Die Aussprache soll am heutigen Freitag fortgesetzt werden.

Die Arbeiten der Parlamente.

Wohnungs- und Immunitätsfragen, Hochwasserschäden.

Die gestrige Landtagssitzung.

In der gestrigen Sitzung des preußischen Landtags wurde zunächst ein kommunistischer Urantrag auf Erhöhung der Bezüge der Angestellten in den Staatsbetrieben des Recklinghäuser Bezirks dem Handelsausschuß überwiesen.

In der dann fortgesetzten Debatte über die **Förderung des Wohnungsbaues** äußerte Abg. Heym (Komm.) Zweifel daran, daß gemäß dem Bauprogramm 1926 100 000 neue Wohnungen gebaut werden könnten. Es sei inzwischen errechnet, daß höchstens 35 000 Neuwohnungen fertig werden könnten. (Hört, hört!) Abg. Hoff (Dem.) unterstrich das Bedenkliche der gegenwärtigen Wohnungsnot, die allerdings nicht etwa eine rein deutsche Angelegenheit sei. Es gelte insbesondere, die Preise für das Baumaterial zu senken. Die Hauszinssteuer könne für den Bauzweck erhöht herangezogen werden. Ferner wünscht der Redner Maßnahmen zur Herabsetzung der Hypothekenzinsen, damit die neuen Wohnungen auch tragbare Mietspreise haben könnten.

Ein Antrag Bartels (Komm.), sofort den Wohlfahrtsminister herbeizurufen, wird abgelehnt.

In der fortgesetzten Debatte über die **Wohnungsfürsorge** setzt sich Abg. Lünenschloß (Wirtsch. Vg.) unter Ablehnung der Wohnungszwangswirtschaft für den Standpunkt ein, daß lediglich die freie Wirtschaft uns aus dem Wohnungselend herausführen könne. Abg. Meyer-Solingen (Soz.) wünscht demgegenüber noch Aufrechterhaltung der Zwangswirtschaft, die schon während des Krieges durch die Generäleeingeführt worden sei. Für den Wohnungsneubau müßten die Sparkassenmittel eventuell zwangsweise herangezogen werden.

Abg. Meincke (Dem.) hebt hervor, daß es nicht möglich war, rechtzeitig zu bauen, weil es an Baumaterial, Kohlen usw. gefehlt hat.

Hierauf werden die Vorschläge des Ausschusses über das Wohnungsbauprogramm usw. unter Ablehnung aller Aenderungsanträge angenommen.

Das Haus wendet sich der Beratung der Verordnung über die **Grundvermögenssteuer** zu. Gegenüber einer Aeußerung des Abg. Dallmer (Deutschnat.), eine Notverordnung sei nicht nötig gewesen, erklärt Abg. Riedel (Dem.), daß ein Notstand vorgelegen habe; auch **Finanzminister Dr. Höpker-Aschoff** vertritt die Auffassung, daß die Voraussetzungen für den Erlaß einer Notverordnung im vollen Umfange vorgelegen hätten.

Hierauf wird die Vorlage, die das bisherige Grundsteuergesetz bis zum 30. September 1926 verlängert, gegen die Stimmen der Rechtsparteien genehmigt.

Das Haus wendet sich der Beratung des Ausschußberichtes über den kommunistischen Antrag zu, der die **Verletzung der Immunität des Abg. Eppstein** durch die Polizei in Bremen zum Inhalt hat. Abg. Obuch (Komm.) sieht eine Verletzung der Immunität darin, daß der Abg. Eppstein am 8. Oktober, morgens 6 Uhr, in Bremen von Polizeibeamten aus dem Bett geholt und zwangsweise zu einer Gerichtsverhandlung geführt worden sei. Die Kommunisten hätten deshalb Bestrafung der verantwortlichen Beamten beantragt. Auch der Ausschuß habe anerkannt, daß eine Immunitätsverletzung vorliege, und der Regierungsvertreter zugegeben, daß **auch der Aufenthalt im Bett, nämlich wenn der Abgeordnete sich dabei mit der Vorbereitung parlamentarischer Arbeiten beschäftigt,** durch die Verfassung gegen Einwirkungen **geschützt** sei.

Der Gegenstand wird auf Antrag des Berichterstatters Dr. Rosenfeld (Soz.) zur nochmaligen Prüfung an den Geschäftsordnungsausschuß zurückverwiesen.

Ohne Aussprache stimmt das Haus dann dem Antrage des Beamtenausschusses zu, wonach das Staatsministerium ersucht wird, nach Anhörung insbesondere des Heimstättenamtes der deutschen Beamtenschaft beschleunigt einen Gesetzentwurf vorzulegen für ein **Beamtenheimstättengesetz** für alle Beamten, Lehrer, Wartegeld- und Ruhegehaltsempfänger.

Es folgt die dritte Beratung des Gesetzentwurfes über **die Unterbringung der ehemaligen Seminarlehrer und Leiter.** Hierbei werden in der Abstimmung die Beschlüsse zweiter Lesung aufrecht erhalten. Die früheren Lehrerbildner erhalten nach spätestens 16 Dienstjahren erhöhte ruhegehaltsfähige Ausgleichszulagen, die so zu bemessen sind, als sei ihnen eine Aufrückungsstelle verliehen. Die in der Beratung umstrittene Entschließung der Sozialdemokraten, die bei Besetzung der freien Stellen an den höheren Schulen in erster Linie Lehrerbildner heranziehen wollte, wird gegen die Stimmen der Linken bis zu den Demokraten abgelehnt.

Eine Novelle über die ärztlichen Ehrengerichte, das Umlagerecht und die Kassen der Aerztekammern wird dem Rechtsausschuß überwiesen.

Dann wendet sich das Haus der Beratung der zu den **Hochwasserkatastrophen** vorgelegten Anträge zu. Abg. Kleinmeyer (Soz.) erstattet den Bericht des Hauptausschusses. Der Hauptausschuß beantragt, daß die Gesamtschäden in einer Vorlage zusammengestellt und dem Landtag unterbreitet werden, damit danach die Entschädigung erfolgen könne. Reich, Gemeinden und Gemeindeverbände werden um Notstandsmaßnahmen ersucht. Ferner sollen weitere Mittel für die vorläufige Behebung der Schäden bereitgestellt werden.

Nachdem die Abgg. Lewerenz (Soz.), Schwecht (Deutschnat. Vp.), Jordans (Zentr.) und Eichhoff (D. Vp.) die Maßnahmen zur Verhütung künftiger Hochwasserkatastrophen eingehend erörtert hatten, wurde die Weiterberatung auf heute, Freitag 12 Uhr, vertagt.

Die Novelle zum Knappschaftsgesetz.

Die gestrige Reichstagssitzung.

Nach debatteloser Ueberweisung des Entwurfs einer **Reichsdienststrafordnung** an den Ausschuß für Beamtenfragen wird die erste Beratung der Novelle zum **Reichsknappschaftsgesetz** fortgesetzt.

Abg. D. **Mumm** (Deutschnat. Vp.) hält es für notwendig, im Ausschuß über die in der Vorlage berührten, zum Teil recht schwierigen Fragen sachlich und gründlich zu beraten. Die erste Beratung im Plenum sei dazu nicht geeignet.

Abg. Dr. **Moldenhauer** (D. Vp.) betont, daß die obligatorische Durchführung der Familienfürsorge eine Notwendigkeit sei. Dann müsse aber geprüft werden, an welcher Stelle die dazu notwendigen Ersparnisse gemacht werden können. Angesichts der schwierigen Lage des Bergbaues müsse Sparsamkeit geübt werden. Bei den Verwaltungskosten müßten Ersparnisse möglich sein.

Abg. **Schwan** (Komm.) führt aus, Regierung und Reichstagsmehrheit hätten den Bergleuten jahrelang schöne Versprechungen gemacht, aber nichts gehalten. Die Lage der Bergarbeiter sei geradezu trostlos.

Der Redner bekämpft die geplante Kürzung der Altersrente und bezeichnet die Vorlage als ganz unzulänglich.

Abg. **Schneider**-Berlin (Dem.) bezeichnet die in der Vorlage vorgesehene Herabsetzung der Altersrenten als zu weitgehend. Die Beschlüsse des Reichswirtschaftsrats seien eine brauchbare Grundlage für den Reichstag. Eine Aenderung in der Regelung der Altersrenten werde sich nicht vermeiden lassen, denn das jetzige Verhältnis sei auf die Dauer unhaltbar. Der Redner beschäftigt sich besonders mit der Lage der Angestellten im Bergbau und fragt, in welcher Weise die Angestellten dafür entschädigt werden sollen, daß sie zwei Jahre lang Doppelbeiträge an die Knappschaftskasse und an die Reichsversicherungsanstalt für Angestellte gezahlt haben. Bei der Besetzung der Selbstverwaltungskörperschaften müßte den Angestellten eine besondere Vertretung zugebilligt werden.

Reichsarbeitsminister **Brauns** weist den Vorwurf zurück, daß das Reichsarbeitsministerium mitverantwortlich sei für das Nichtzustandekommen der Familienfürsorge. Nach dem bisherigen Recht hatte die Bezirksknappschaft frei über die Einführung dieser Mehrleistung zu entscheiden. Das Ministerium hatten darauf keinen Einfluß. Da die Anregungen des Ministeriums nicht beachtet wurden, sei in der neuen Vorlage die Familienpflege als Pflichtleistung vorgesehen.

Damit schließt die Aussprache. Die Vorlage wird dem sozialpolitischen Ausschuß überwiesen.

Nach ½5 Uhr vertagt sich das Haus auf Freitag, 2 Uhr. Auf der Tagesordnung stehen die Anträge und Interpellationen über die Hochwasserschäden und die Anträge zur Erwerbslosenfürsorge.

Wo ist Holzmann?

Auch die Verteidiger ohne Nachricht über seinen Verbleib.

Der Prozeß gegen den früheren Leiter des Berliner Fremdenamtes, Regierungsrat Walter Bartels und den Kaufmann Michael Holzmann wegen Erpressung und Betruges, der gestern beginnen sollte, nahm, wie wir bereits in unserer gestrigen Abendausgabe berichteten, einen sehr kurzen, aber um so sensationelleren Verlauf. Der Hauptangeklagte Michael Holzmann erschien nicht zu der Verhandlung. Das Gericht wartete eine Weile auf ihn, ebenso der Nebenkläger Iwan Kutiske und Holzmanns Rechtsanwalt Dr. Peschke. Dann vertagte man die Verhandlung auf heute und beschloß die Vorführung des Angeklagten. Uebrig bleibt die Frage, ob Michael Holzmann vorgeführt werden kann.

Bekanntlich ist Holzmann, ebenso wie Bartels, im Herbst vergangenen Jahres aus der Haft entlassen worden, weil beide nicht mehr [illegible]

---

und steckte die wenigen Gulden ein, obwohl sie die auch auf bequemere Weise verdient hätte. So stark wirkt der Blutschlag des Lebens in dieser Gestalt, daß sie sich nicht erzählen läßt, sondern der Bericht wird dem Reporter zum Drama, die Szene zum Himmel — und hätten wir in Deutschland nicht dieses Barbarentum auf dem Theater, das alles aufführt, nur nicht das Kühne und Menschliche: [illegible] auf der Bühne in den Himmel

Farbengeschmack einiger Stilleben, vor allem des sehr delikaten Tisches mit den Glockenblumen. Auch die Landschaft bei Wahrung zarter Fernblicke in feste Rhythmen zu schlagen, ist dem Künstler schon früh gelungen. Den Gipfel seines Könnens bedeuten wohl das Bild eines in einfachstes Schwarz gekleideten Bauernmädchens von untadeliger Erlesenheit der Linien und das in der Komposition besonders geglückte Gemälde einer rosigen Flämin, die inmitten [illegible] Der hohe Grad des [illegible] erscheinen,

Bettfedern
Steppdecken
Daunendecken, Wolldecken
„Aga"-Messingbetten
Eisenbetten, Matratzen
Bettwäsche
Verkaufsniederlagen Wien: I., Tuchlauben 7a (Tuchlaubenhof). III., Landstraße Hauptstraße 88. IV., Margaretenstraße 20. VI., Amerlingstraße 8. X., Favoritenstraße 87. XVII., Ottakringerstraße 48. XX., Wallensteinstraße 35.
Verkaufsniederlage Salzburg: Hagenauerplatz 1.
Telephone: 29595 Serie, 65015, 57414, 52226, 7046, 40050, 84458.
Zentralbüro und Großverkauf: I., Strauchgasse 1 (Anglobank). — Telephon 63-5-72.
Adolf Gans
Aktien-Gesellschaft. — Preisliste A gratis und franko

ganze Landesregierung bis zu den Hofräten hinunter, mit Ausnahme von Dr. Rintelen und Dr. Ahrer, in Spekulationen verwickelt war, zum Schaden des eigenen Landes. Mit welcher fabelhaften Geschwindigkeit haben sich gleich in den ersten fünf Tagen diese Herren auf die Steweag-Aktien gestürzt, woher haben sie den Mut gefunden und die materiellen Mittel zu solchen Bocksprüngen? Wie konnte der Hofrat bei der Landesregierung sich plötzlich zum Faiseur verwandeln, der Typus des trockenen Bureaukraten sich umstellen auf die Sitten und Gebräuche der Schieber? Tragisches Schicksal kleiner Leute, jämmerliches Vergehen tüchtiger Funktionäre, die vielleicht nur den einen Schritt vom Wege gegangen sind, vielleicht nur dieses einemal sich hinreißen, sich verlocken ließen vom Glanze des Mammons. Und die nun bloßgestellt sind vor der Welt, erröten müssen bei den Berichten über ihre heimlichsten Handlungen, Scham empfinden in der Erinnerung an ihr makelloses Dasein.

Nun werden sie angeprangert von den Sozialdemokraten. Die Opposition lenkt die Pfeile nicht mehr so stark gegen die Regierung als gegen Rintelen. Wirklich ein ganz neues, ein völlig ungewohntes Schauspiel! Welche Minister sind in Oesterreich von der Linken kajoliert und geschont worden bis zum Aeußersten? Wer hat in der Koalition auf christlichsozialer Grundlage sozialdemokratische Politik gemacht? Der Vertreter der Steirer! Wann haben die Sozialdemokraten jemals Dr. Ahrer bekämpft? Wann jemals im steirischen Landtag die Sturmglocke geläutet? Noch im Sommer, unmittelbar nach den blutigen Artikeln und Reden in der Wetzelsdorfer Affäre, haben sie mit Rintelen das Kompromiß in der Schulfrage geschlossen, haben sie mit ihm verkehrt in vollem Frieden, während Rameh geächtet war. Damals hat sie die Steirerbank nicht geniert, von der man ja schon lange in allen möglichen Tonarten gesprochen hat. Und so stark war der unterirdische Zusammenhang, daß, wie sich jetzt herausstellt, der Abgeordnete Eisler als Advokat Hunderte von Millionen empfing für die Transaktion der Landesanleihe, im Dienste des verhaßten Rintelen, im Dienste derer, die man jetzt beschimpft. Wir haben nicht die Ansicht, daß im geringsten das Vorgehen Dr. Eislers den Dechanten Prisching rechtfertigt. Advokatenarbeit ist mit Spekulation nicht zu vergleichen. Aber seltsam bleibt es doch: auf der einen Seite die Kampfpose, der Ausfall mit dem Schwerte wildester Polemik, auf der anderen Seite jahrelange Zusammenarbeit zwischen Klient und Advokaten, ein Zusammenwirken doch offenbar auf der Basis des innigsten Vertrauens und der größten Gemütlichkeit! In der Oeffentlichkeit knurrt man sich an und in der Still' und in der G'heim sitzt man zusammen und berät über den Zinsfuß, über den Kurs und über die Behandlung der Gläubiger. Ein reizendes Idyll voll Pikanterie, und wenn jetzt der Abgeordnete Eisler das Geld zurückschickt, das er im Dienste der Landesregierung Rintelen empfangen hat, so zeigt er selbst damit, wie sehr er sich getroffen fühlt und wie unmöglich die Doppelrolle ist, die er gespielt hat.

Nein, in dieser Zentralbankaffäre ergänzen sich die Fehler in beiden Lagern. Das öffentliche Leben in Oesterreich muß die Basis der Selbstachtung wiederfinden. Wir sind kein südamerikanischer Staat mit Pronunziamientos politischer Generale, wir sind zu arm und zu sehr gefährdet für eine Demokratie der Schwäche auf der einen und der Ueberspannung auf der anderen Seite. Man kann den Geist der Sachlichkeit und der Duldung, den Geist des sozialen und politischen Friedens nicht aus diesem Lande vertreiben, ohne zu gleicher Zeit auch die Grundlagen des Volkswohlstandes zu sprengen und letzten Endes auch die Stabilität der Währung und die Ordnung im Budget. Wenn wir noch lange Zeit ins Blaue hinein politisieren und terrorisieren, dann wird eine noch nie dagewesene Verarmung eintreten, nicht nur die Flucht des Talents und des Charakters aus dem öffentlichen Leben, sondern auch die Flucht des Kapitals. Dieser Staat ist jung und ungebärdig und niemand hat geglaubt, daß sich so tiefgehende Umwälzungen vollziehen können, ohne daß die Rekonvaleszenz Leiden verursacht. Es gibt keine Demokratie der Welt ohne solche Kämpfe und Erschütterungen. Aber der Unterschied ist der, daß wir am schwächsten sind von allen, gemieden vom Weltverkehr des Reichtums, ohne jene Tradition, die der Volksherrschaft die Zügel anlegt. Das Bürgertum wird auf die Dauer nicht Selbstmord begehen wollen, es wird die Schutzlosigkeit auf die Dauer nicht ertragen. Wenn es zu schwach sein wird, um eine politische Gruppe um sich zu sammeln, dann wird das ganze Land die Zeche zahlen.

WIENER
LOKOMOTIV FABRIKS-A. G.
Wien, XXI, FLORIDSDORF Brünnerstr. 57.
Unsere Abteilung Kesselbau baut Steilrohr- und Sektionalkessel sowie alle sonstigen Kesselarten bis zu den höchsten Drücken.
Unter anderm derzeit in Ausführung begriffen:
1 Steilrohrkessel mit 1160 m² Heizfläche und 37 Atm. Dampfdruck für die Gemeinde Wien, Städt. Elektrizitätswerke. Simmering.
1 Sektionalkessel mit 300 m² Heizfläche und 14 Atm. Dampfdruck für die Gemeinde Wien, Städt. Gaswerke. Simmering.
2 Sektionalkessel mit zus. 500 m² Heizfläche und 15 Atm. Dampfdruck für die Brauerei Puntigam in Puntigam bei Graz.
1 Steilrohrkessel für Versuchszwecke, 22 Atm. Dampfdruck, für die Technische Hochschule in Wien.
3 Steilrohrkessel mit zus. 900 m² Heizfläche und 36 Atm. Dampfdruck für die Lenzinger Papierfabrik Akt.-Ges. in Lenzing.
1 Höchstdruckkessel (Patent Prof. Doktor Löffler-Charlottenburg) für 7500 kg Dampf von 120 Atm. Dampfdruck mit Höchstdruck-Dampfmaschine eigener Bauart für unser Werk Wien, XXI., Floridsdorf.
Allein-Lizenzinhaberin der altrenomm. deutschen Kesselfirma
L. & G. Steinmüller in Gummersbach
(Rheinland.)
Wanderplan- und Vorschubtreppenroste, Pendelfeuerbrücken, Ekonomiser, Rohrabblasevorrichtungen, Rohrleitungen, Speisewasserreinigungsanlagen, Reservoire, Spezial- rauguss.
Dampfstrassenwalzen, auch für Leihzwecke, Schmiedestücke, Regenerativ-Lufterhitzer System Schwabach.

Nachdruck verboten. Copyright 1926 by „Neue Freie Presse for Austria.

Kürzere Arbeit, gesteigerter Konsum.

Die Fünftagewoche, ein neues Arbeitsprinzip in der amerikanischen Industrie.

Von Henry Ford.

(Aus einem Gespräch.)

Newyork, 10. September.

Vor nun zwölf Jahren erließ Henry Ford eine Kundmachung, die, für den Augenblick, die Industrie damals in Verblüffung versetzte und Zehntausende von Arbeitern zu einem Sturmlauf um Anstellungen veranlaßte. Es war die Ankündigung des Fünf-Dollar-Mindestlohnes für den Achtstundentag. Damals bedeuteten schon zweieinhalb Dollar für den Zehnstundentag einen sehr hohen Lohn. Gestern machte er eine ungleich bedeutsamere Ankündigung.

Wir haben, sagte er, die Einführung der Fünftagewoche für alle Zweige unserer Industrien beschlossen und diese Maßregel sofort in Wirksamkeit gesetzt. Von nun an wird es bei uns keine Samstag- und Sonntagarbeit mehr geben. Beide werden freie Tage sein, die Leute werden jedoch, je nach ihren Leistungen, die gleichen Löhne erhalten, die ihnen bei einer Sechstagearbeit zukämen. Der Werktag wird auch weiterhin acht Stunden ohne Ueberzeit dauern. Für die Eisenbahn wird das vorläufig nicht gelten, und selbstverständlich auch nicht für die Wächter und gewisse Beschäftigungen, die eine ununterbrochen andauernde Arbeit erfordern. Manche dieser Leute werden auch Samstag und Sonntag arbeiten müssen, aber ihre Zahl macht weniger als eins vom Hundert unserer Arbeiterarmee aus, und jeder von ihnen wird an zwei aufeinanderfolgenden Tagen während der Woche frei haben. Kurzum, wir haben unseren Kalender abgeändert und zählen jetzt die Woche zu fünf Tagen oder vierzig Stunden.

Auch die tatsächliche Arbeitswoche der Fabriken, die von jener der Arbeiter wohl zu unterscheiden ist, wird auf fünf Tage beschnitten werden. Selbstverständlich ist der Achtstundentag eines Arbeiters nicht dasselbe, wie der Achtstundentag einer Fabrik. Um die Anlagen voll auszunützen, wird in Schichten gearbeitet werden. Wir haben aber schon vor längerer Zeit herausgefunden, daß sich die Einstellung von Arbeitern in der Zeit von Mitternacht bis zum Morgen nur dann bezahlt macht, wenn es sich um ununterbrochene Arbeit handelt. Als Mittel zur billigen Produktion — und nur billige Produktion gestattet hohe Löhne zu zahlen — sind große Investitionen in Werkzeugmaschinen und Kraftanlagen unerläßlich. Kostspielige Werkzeuge dürfen nicht unbenützt bleiben, sie sollten durch vierundzwanzig Stunden in Verwendung stehen. Da spielt indes das menschliche Element mit hinein. Denn obgleich viele Leute es vorziehen, die ganze Nacht zu arbeiten und einen Teil ihres Tages frei zu haben, so arbeiten sie dann doch nicht so gut, und daher ist es, wenigstens nach unseren Erfahrungen, nicht wirtschaftlich, die ganzen vierundzwanzig Stunden durchzuarbeiten. Aber selbstverständlich muß eine moderne Fabrik mehr als acht Stunden im Tag in Betrieb sein.

---

lauben dürfe, den Fenstertisch zwischen ihnen aufzuklappen? fragte er höflich den jungen Felsspitzenbezwinger. Der nickte bloß und zog seinerseits eine zerknitterte Sportbeilage aus dem Rucksack, um sich noch einmal in Vierkötters sieggeschwellte Leiblichkeit zu vertiefen. Der andere klappte den Tisch auf und ein größeres Buch auseinander, in dem er, den Bleistift in der Hand, gewissenhaft zu lesen begann. „Ewige Gefährten" war sein Titel, wie der junge Mann in dem Augenblick feststellte, in dem er die Sportzeitung, zur Kugel geballt, über den Kopf des spitzbärtigen älteren Herrn hinweg zum Fenster hinauswarf. Dieser schien, aufgeschreckt, seine Absicht zu mißdeuten. Ob er ihm vielleicht etwas zum Lesen anbieten könne? wandte er sich zum drittenmal an den sichtlich unbeschäftigten Fahrgast. „Danke", erwiderte der mit aller Bestimmtheit, „ich lese nicht!" „Ach so! Entschuldigen Sie!" sagte der Spitzbärtige und schaute einen Augenblick lang fassungslos vor sich hin. Aber ein Tunnel kam und er legte noch rasch den Finger auf die zuletzt gelesene Zeile, um gleich fortsetzen zu können, wenn es wieder licht würde.

In einer größeren Station wurden Zeitungen ausgeboten. Der alte Herr kaufte eine, der junge eine andere. Nachdem er suchend den Kurszettel überflogen hatte, ließ er sie der Sportbeilage nachflattern. Dann setzte er sich wieder und pfiff einen Shimmy. „Bravo!" sagte der jetzt eifrig zeitunglesende Spitzbart halblaut vor sich hin. Der junge Hochtourist hielt eine Sekunde lang betreten inne, da er nicht ganz sicher war, ob das Lob nicht vielleicht seinem Shimmy gelte. Doch galt es, wie sich alsbald herausstellte, einem Artikel, den der alte Herr soeben in seinem Leibblatt gelesen hatte und den laut zu loben er sich nicht versagen konnte. „Von wem ist er?" fragte mit spöttischer Kühle der Junge; und da der Alte einen in der Schriftstellerwelt geläufigen Namen genannt hatte: „Hab' ich nie gehört!" „Was Sie sagen!" Dem Alten entfiel vor Schreck der Bleistift; der Junge hob ihn nicht auf.

Schließlich wurde er dann doch etwas wärmer. Der Zug näherte sich Wien und der alte Herr versuchte sich des im Netz verstauten Handkoffers zu bemächtigen, um ihn bereitzustellen. Der unliebenswürdige Coupégenosse kam ihm dabei zu Hilfe; unliebenswürdig im Gespräch, schien er doch hilfsbereit durch die Tat, was auch notwendig war, denn der lesesüchtige Greis brach unter dem Gewicht seines Handkoffers fast zusammen. „Da sind wohl auch Bücher drin?" sagte der Mann mit dem Eispickel, den Koffer gutmütig herunterstemmend. Er sagte es mit geziemender Ironie, die den bejahrten Bücherfreund einigermaßen in Verlegenheit zu bringen schien; denn er erwiderte errötend: „Ja, ich nehme immer gern etwas Lesevorrat mit, wenn ich in die Sommerfrische reise. Es ist doch die einzige Zeit, in der man als praktischer Arzt etwas für seine allgemeine Bildung tun kann." „Und halten Sie das für so wichtig?" fragte der Athlet mit den Steigeisen, die er samt seinem Rucksack schulterte. „Ich wüßte nicht, was wichtiger wäre," versetzte der Gefragte, jetzt doch etwas verletzt und mit böse aufblitzenden Brillengläsern: „oder wissen Sie's vielleicht?" „Leben", dachte der vom Bergsport kommende junge Mann, sprach es aber nicht aus. Es war ja auch vollkommen zwecklos.

Mit einem verlegenen Gruß gingen sie auseinander. Der eine dachte, seine „Ewigen Gefährten" unterm Arm: „Diese jungen Leute sind von einer Unbildung, von einer Bildungsfeindlichkeit! Es ist unerlaubt!" Der andere räsonierte noch schonungsloser: „Lesen und das Gelesene im Gespräch wiederkäuen, das ist die ganze Kunst dieser fluchwürdigen Generation, der wir den Krieg zu danken haben. Hätten sie, anstatt ihr nichtswürdiges Ich zu bilden, etwas für die Allgemeinheit getan, etwas für die Allgemeinheit verhindert — wir stünden heute anders da."

Jener empfand, dem stiermäßig voranschreitenden Sportbeilagenleser nachblickend, sehr bitter: „Das ist der Untergang des Abendlandes!"; dieser, auf den hinter seinem Bücherkoffer knieweich einherzottelnden alten Ideologen verächtlich zurückblickend, noch bitterer: „Das war der Untergang des Abendlandes."

* * *

Der Haß gegen die Bildung, der jetzt in die Erscheinung tritt, reicht, wie alles, was das zwanzigste Jahrhundert bewegt, etwas weiter zurück, ins neunzehnte. Nietzsche, in dessen geschliffenen Stilprismen zum letztenmal das Geisteslicht der Jahrtausende zusammenfließt, war zugleich der Erste, der vom Geiste abfiel. „Ach, des Geistes wurde ich oft müde, als ich auch das Gesindel geistreich fand" seufzt Zarathustra; und, im „Lande der Bildung" „Unfruchtbare seid ihr; darum fehlt es euch an Glauben!" Diese unfruchtbaren Papiermachémenschen schmäht er „Bildungsphilister" und verherrlicht, der Philosoph, ihnen zum Trotz, die „blonde Bestie", die nichts gelesen hat und alles weiß — das Ideal unserer sportlustigen Jugend.

Man kann ihr so ganz unrecht nicht geben. Die ältere Generation, die Generation des älteren Herrn, der ohne „Ewige Gefährten" nicht in die Sommerfrische reisen kann, hat wirklich das papierene Wissen etwas überwertet und hat, über ihren Zettelkasten gebeugt, mit ihren schöngeistigen Liebhabereien befaßt, die Tatsache übersehen, daß zu Häupten ihrer schön eingerichteten Wohnung das Haus zu brennen begann. Mit anderen Worten, sie hat, indem sie es unter ihrer geistigen Würde fand, gegebenenfalls selbst zum Löscheimer zu greifen, die Konflagration des Weltkrieges tatsächlich mitverschuldet, statt sie zu verhindern. Wer hätte sie noch verhindern können? fragte die in Anklagezustand versetzte Generation und damit hat sie freilich recht. Aber die Frage entsteht, ob es in Ordnung war, einen Zustand sich herstellen zu lassen, demzufolge ein derartiges Unglück nicht mehr zu verhüten war, ob man sich nicht energischer gegen die

Redaktion, Administration, Druckerei:
I., Kolowratring, Fichtegasse Nr. 9—11.

Telephon-Nummern:
Redaktion: A 93-5-95.
Administration: 97-0-35.
Inseratenabteilung: 97-4-41.

Prager Redaktion: Vinohrady, Marschall Fochova 71.
Administration für die Slowakei: M. Weiss, Bratislawa, Fischertorgasse 3.

Straßenverkauf durch die Kolporteure der Firma Goldschmiedt, I., Wollzeile 11.

Bezugsbedingungen im Innern des Blattes.

Neue Freie Presse.

Morgenblatt.

Preis 40 Groschen.

Inseraten-Annahme laut aufliegendem Tarif in unseren Bureaux:
I., Fichtegasse 9—11, Telephon 97-4-41,
I., Schulerstrasse 1—3, Telephon 71-3-80,
Kleiner Anzeiger, Chiffrebriefe-Abteilung und bei allen Inseraten-Bureaux des In- und Auslandes.

Für die an Agenten, Austräger oder Verschleisser bezahlten Beträge leisten wir keine Garantie.

Nr. 22283 Wien, Sonntag, den 26. September 1926.

Im redaktionellen Teil (Kleine Chronik, Lokalbericht, Theaternachrichten, Economist) enthaltene entgeltliche Mitteilungen sind durch ein vorgesetztes E kenntlich gemacht.

Oktober
Freitag
1

ERÖFFNUNG

Hochwertige Modeschöpfungen bedürfen eines würdigen Rahmens. Die Eigenheiten und Vorzüge der international tonangebenden

FORTSCHRITT SCHUHE

werden Ihnen fortan ein geschlossenes Bild technisch vollendeten Könnens und einer durch Generationen gepflegten Kultur darbieten im neuen Heim

Kärntnerstraße 9

KARL WILHEIM
HERRENSCHNEIDER
WIEN, I., GRABEN NR. 29 (TRATTNERHOF)
WERKSTÄTTE FÜR FEINSTE MASSARBEIT

Die heutige Nummer enthält:

„Beschwerdebuch." Von Ludwig Hirschfeld. Seite 24.

„Der Kater Ypsilon." Von Franz Karl Ginzkey. Seite 25.

Die 65. Fortsetzung des Romans „Die linke und die rechte Hand" von Raoul Auernheimer befindet sich auf Seite 29.

Rätsel, Bridge und Schach. Seite 26 und 27.

Bürgertum und politische Krise.

Die Verhetzung auf dem Gipfelpunkt.

Wien, 26. September.

Das Bürgertum in Oesterreich muß sich wieder aufraffen. Wenn jemals ein Stundenschlag der Politik ertönt ist, wenn jemals Gelegenheit war, etwas Neues zu beginnen, die alten Schläuche wegzuwerfen und der Demokratie in ihrer reineren Gestalt Raum zu schaffen, dann ist es im jetzigen Augenblick. Die Atmosphäre ist erstickend, faule Dünste umnebeln das Gehirn, der Ueberdruß an beiden großen Parteien steigert sich mit jedem Tag und Schrecken muß jeden ergreifen, der an die Zukunft denkt, wenn all diese Saaten blühen und die Neuwahlen wie eine Sturmflut die Bevölkerung aufwühlen. Alle anständigen Elemente, die noch das Bekenntnis zur Demokratie und zur bürgerlichen Weltauffassung nicht vergessen haben, alle die Mitläufer, die sich widerwillig zur Schlachtbank ihrer Gegner hinzerren lassen, all die Erniedrigten unseres Daseins, sie müßten sich zusammenfassen, sie müßten aufstehen in einem einzigen Rufe der Empörung, damit im Rahmen der heutigen Gesellschaftsordnung doch irgendeine Einheit zu finden sei, die freigeblieben ist von den enormen Fehlern, die nichts zu tun hat mit Cliquen und Klüngeln, sondern die Kraft aufbringt, dem eigenen Volke und auch dem Ausland zu beweisen: wir sind noch nicht gänzlich auf den Hund gekommen, noch leben Talente genug in diesem Lande, Tüchtigkeit und Wahrhaftigkeit, diese alten Erbgüter unseres Volkes, sie haben noch nicht ersterben müssen in dem Samum der Politik. Wir können nicht mehr leben in diesem Milieu der Verdächtigung, und wenn wir auch heute noch Rufer in der Wüste sind, wohlbewußt der enormen Mühsale, deren der Wiederaufbau der freisinnigen Demokratie bedarf, wenn wir auch heute auf jeden unmittelbaren Erfolg verzichten müssen, das Ziel ist gesteckt, die Parole ausgegeben, und nichts wird unsere Ueberzeugung erschüttern, daß Oesterreich entweder eine solche Organisation bilden muß, wenn es nicht in politische Verödung verfallen will, in einen Zustand, wo durch die Neutralisierung beider politischen Gruppen und durch ihre innere Unfruchtbarkeit jede Entwicklung abstirbt und alle Hoffnung auf die Erneuerung des Landes, ja selbst auf den Anschluß an Deutschland für immer zugrunde geht.

Denn auch der Anschluß kann ja nur dereinst erfolgen, wenn wir einen Körper darstellen, der moralischen Zusammenhalt besitzt und der nicht so voll ist von Schwären und Gebresten, daß die Gesamtheit des deutschen Volkes sich mit Schaudern von jenen Narren abwendet, die noch den allgemeinen Schiffbruch dazu benützen, um sich gegenseitig zu zerfleischen. Ein Beispiel für diese Mentalität. Ist es erhört, daß man gegen eine der stärksten finanziellen Organisationen, die hunderte von Milliarden an Einlagen der kleinen und kleinsten Sparer aufgenommen hat, eine neue Hetze vom Zaune bricht; daß man mit sehr durchsichtigen Motiven ihr die Kunden abspinnt; daß man ein Institut unterminiert, das unter die Obhut des Präsidenten der Nationalbank gestellt ist und trotz unzweifelhafter Fehler durchaus die Gewähr bietet für jeden, der sich ihm anvertraut? Sind wir denn ganz von Gott verlassen und kann irgendein Vollsinniger ein Interesse daran haben, mit wahrer Blutgier in den Wunden zu wühlen, längst Vergangenes hervorzuzerren und durch ewiges Sticheln auch die Situation der neuen Verwaltung zu verbittern? Es ist wahr, dieser Staat ist ein Muster herrschaftsloser Anarchie, er existiert durch nichts anderes als durch die Gutmütigkeit seiner Bewohner. Aber in Dreiteufelsnamen, irgendwo muß doch die Zügellosigkeit ein Ende haben, und wenn Mißtrauen auch die Grundlage der Demokratie genannt wird, es gibt auch ein Mißtrauen des Zynismus, ein Mißtrauen der Zersetzung, ein Mißtrauen, das schließlich publizistische Bombenwerfer heraufführt, mit furchtbaren Resultaten und ungemessener Zerstörung.

Ein gewisses Maß von Duldsamkeit und Nachsicht gehört zum ökonomischen Dasein, genau so wie zum politischen und persönlichen. Was würde die Sozialdemokratie sagen, wenn man täglich etwa die Worte Fritz Adlers über die Arbeiterzeitung zitieren wollte und über die Geschäftspolitik der Gemäßigten. Welch rasende Ausbrüche müßten erfolgen, wenn die Christlichsozialen immer wieder die Sätze Otto Bauers erwähnen wollten über den Sozialimperialismus während des Krieges. Jetzt ist Steiermark Trumpf geworden, und es ist tatsächlich schandbar, daß förmlich die

Literarische Beilage

Seite 31 bis 36.

„Die schweigenden Büßer von Athos." Von René Fülöp-Miller.

„Ein Schloß und eine Dichterin". Von Karin Michaelis.

„Straßenleben in Peking." Von Elisabeth v. Paulay.

„Richard Dehmel." Ein Lebensbild. Von Stanislaw Przybyszewski.

„Wunder der Wiederbelebung." Von Walter Finkler.

„Zigarette und Weltanschauung." Von Armin T. Wegner.

Literaturblatt: „Franz Werfels dramatische Legende." Von Richard Specht. Seite 31 bis 33.

„Hermann Sudermanns neuer Roman." Von Paul Wertheimer. Seite 33 bis 35.

Literarische Notizen. Seite 35 und 36.

☛ Die nächste Nummer der „Neuen Freien Presse" erscheint Montag nachmittags.

Feuilleton.

Schach der Bildung.

Von Raoul Auernheimer.

Junge Leute verlangen heutzutage, daß man um sie werbe; denn da sie die ältere Generation samt und sonders verachten, wollen sie sich wenigstens nicht ungenötigt in einen Verkehr einlassen. Der alte Herr in der Coupéecke schien dies auch bereits zu wissen, und, einem ungeschriebenen Gesetz der Gegenwart Rechnung tragend, ließ er nichts unversucht, um sich dem in Selztal zugestiegenen hünenhaften jungen Touristen, der ihm gegenüber Platz genommen hatte, angenehm zu machen. Ob er rauchen dürfe? fragte er artig, bevor er sich eine Zigarre anstecktе; der junge Mann bejahte stumm, aber unliebenswürdig, und wandte das glattgeschabte, harte und wie versperrte Gesicht zum Fenster. Er saß da, ein ruhender Riese, die Ellbogen auf den auseinandergespreizten Knien, und brütete in Schützengrabenhaltung. Der Grauhaarige machte eher den Eindruck eines Kaffeehausgastes; bequem in die Ecke gedrückt, zurückgelehnt, mit übereinandergeschlagenen Beinen, rauchte und las er in genießerischer Haltung. Ein ganzer Kranz von Gedrucktem, Zeitschriften und Büchern, engte ihn, zum Teil auf den Sitzen, zum Teil auf dem Boden liegend, von beiden Seiten ein; es raschelte von papierener Bildung um ihn herum, wann immer er sich nur bewegte. Schließlich fand er sich selbst nicht mehr zurecht in dem Wust von Lektüre, der ihn umgab; ob er sich er-

Teppichhaus S. SCHEIN
NUR I. BAUERNMARKT 12 KEINE FILIALEN IN WIEN!
Teppiche~Vorhänge ~Möbelstoffe~Decken

Sie kann nicht zwei Drittel der Zeit müßig dastehen, da sie sonst zu teuer kommt.

Unser Entschluß, die kurze Woche einzuführen, wurde nicht plötzlich gefaßt, sondern ist das Ergebnis langer Versuche, die drei oder vier Jahre in Anspruch nahmen. Einen großen Teil dieser Zeit haben wir auf der Fünfstundenbasis gearbeitet, haben dabei jedoch nur für fünf, nicht für sechs Tage gezahlt und sind, wenn eine Abteilung sehr viel zu tun hatte, zur Sechstagearbeit — der Achtundvierzigstundenwoche — zurückgekehrt. Aus unseren Erfahrungen im wiederholten Wechsel von sechs auf fünf Tage und wieder zurück wissen wir nun, daß man in fünf Tagen mindestens ebensoviel wie in sechs Tagen erzeugen kann. Und wahrscheinlich werden wir noch bessere Ergebnisse erlangen, da der Zwang zu besseren Methoden führen wird. Der Vollwochenlohn für die Kurzwoche wird sich bezahlt machen.

Wir arbeiten soeben das Lohnschema aus. Wir haben aufgehört, in Mindestlöhnen zu denken. Das gehört der Vergangenheit an, in der wir noch nicht genau wußten, was es bedeutet, hohe Löhne zu zahlen. Jetzt bekommen so wenige Leute den Mindestlohn, daß wir uns um ihn kaum mehr kümmern. Wir trachten, die Leute nach ihren Leistungen zu bezahlen, und haben keine Neigung, Menschen zu behalten, die nicht mehr als den Mindestlohn verdienen.

Der Lebensstandard des amerikanischen Arbeiters.

Das Land ist reif für die Fünftagewoche. Sie muß in der ganzen Industrie kommen. Indem wir sie selbst anwenden, führen wir sie in ungefähr fünfzig Industrien ein. Denn wir sind Bergleute, Holzfäller usw. Die Kurzwoche muß kommen, denn ohne sie wird das Land nicht imstande sein, seine Produktion zu absorbieren und wohlhabend zu bleiben.

In je kürzere Zeitspannen wir die Arbeit hineinpressen, desto wirksamer wird sie. Je mehr gut bezahlte freie Zeit die Arbeiter zu ihrer Verfügung haben, desto mehr steigen ihre Bedürfnisse. Diese Bedürfnisse werden bald zu Notwendigkeiten. Ein gut geführtes Unternehmen zahlt hohe Löhne und verkauft zu niedrigen Preisen. Seine Arbeiter haben Muße, das Leben zu genießen, und die Mittel, ihre Vergnügungen zu bezahlen.

Die Industrie dieses Landes könnte nicht lange bestehen, wenn seine Fabriken zum Zehnstundentag zurückkehren würden, weil dann die Bevölkerung nicht die Zeit hätte, die erzeugten Güter zu konsumieren. So hätte ein Arbeiter, der von Tagesanbruch bis zur Dunkelheit in der Werkstatt zu sein hat, wenig Verwendung für ein Automobil. Und das würde sich nach unzähligen Richtungen auswirken. Denn ein Automobil, das die Menschen befähigt, sich rascher fortzubewegen, gibt ihnen Gelegenheit, zu erfahren, was in der Welt vorgeht; das wieder führt zum Wunsch nach einem Leben mit weiterem Horizont. Ebenso wie der Achtstundentag unseren Weg zum Wohlstand eröffnete, so wird die Fünftagewoche uns den Weg zu noch größerem Wohlstand freimachen.

Selbstverständlich hat die Frage der Kürzung von Arbeitstag und Arbeitswoche auch ihre humanitäre Seite. Vor zwanzig Jahren hätte die allgemeine Einführung der Fünftagewoche nicht zu Wohlstand, sondern zu Armut geführt. Ebenso noch vor fünf Jahren. Die Arbeitszeit wird durch die Organisation der Arbeit und durch nichts anderes geregelt. Es war die Aufwärtsentwicklung der großen Unternehmung mit ihrer Fähigkeit, Kraftquellen und genau entworfene Arbeitsmaschinen zu verwenden und die Verschwendung an Zeit, Material und menschlicher Energie zu vermindern, welche die Einführung des Achtstundentages ermöglicht hat. Dazu kommen noch die Ersparnisse durch exakte Arbeit. Wenn nicht alle Teile ganz exakt gearbeitet sind, gehen die Vorteile der Massenproduktion verloren — denn die Teile werden nicht genau zueinander passen und die bei der Erzeugung gemachten Ersparnisse werden bei der



Die Modellabteilung
des
Modenpalais
Julius Krupnik

bringt in ihren Salons die **elegantesten Pariser Original-Modelle und eigene Schaffungen** in hocheleganten **Stoffmänteln, Kashavelour-Mänteln, Seiden- u. Abendmänteln, Complets u. Kostüme, Nachmittagskleider,** grosse und kleine **Abendtoiletten und Pelzmäntel,** wie sie nur **KRUPNIK, das grösste und führende Spezialhaus Oesterreichs,** zeigen kann, zu unseren bereits sprichwörtlich gewordenen **billigen Preisen.**

Modenpalais
Julius Krupnik
VII. Kaiserstrasse 111-113-115

Zusammensetzung verloren gehen. Weitere Fortschritte auf derselben Linie haben die Fünftagewoche möglich gemacht. Die Fortentwicklung war eine ganz naturgemäße.

Das Achtstundentaggesetz bestätigt nur, was die Industrie schon herausgefunden hat. Man kann dem Arbeiter nicht Löhne zahlen, die über das hinausgehen, was der von ihm geleisteten produktiven Arbeit entspricht. In den früheren Tagen, bevor wir wissenschaftliche Betriebsführung und die nötigen Kraftquellen hatten, mußte der Mensch den ganzen Tag hindurch arbeiten, um das zur Fristung des nackten Lebens Nötige zu verdienen. Gegenwärtig würde der lange Arbeitstag sowohl die Produktion wie auch den Konsum hemmen. Die gesetzliche Festlegung der Fünftagewoche wäre derzeit noch unklug, da noch nicht alle Industrien dazu bereit sind. Aber ein großer Teil von ihnen ist es schon, und ich glaube, daß in kurzer Zeit dieses System in der Industrie so weit verbreitet sein wird, daß man dann an die allgemeine Einführung wird schreiten können. Es ist jedenfalls höchste Zeit, daß wir uns von der Vorstellung frei machen, die Mußestunden seien entweder für den Arbeiter „verlorene Zeit" oder ein Klassenvorrecht.

Altmodische Arbeitgeber wandten sich gegen die Zahl der Feiertage und sagten, die Leute mißbrauchten nur ihre Freiheit. Erst jüngst hat ein französischer Professor dem Achtstundentag die Schuld am erhöhten Alkoholkonsum zugeschoben. Man wird allgemein zugeben, daß für Leute, die ihre Familie in Armut und sich selbst ins Verderben trinken, es besser ist, tunlichst wenig Zeit zum Trinken zu haben. Das trifft aber für die Vereinigten Staaten mit ihrem Alkoholverbot nicht zu. Ein freier Tag ist nicht mehr ein Sauftag, und da er keine Seltenheit mehr ist, auch nicht ein Tag, der besonders gefeiert zu werden braucht. Damit soll nicht gesagt sein, daß die Mußezeit nicht auch gefährlich werden kann, wie jedes gute Ding, das mißbraucht wird. Als wir den Mindestlohn von fünf Dollar einführten, mußten wir unsere Leute anfangs auch überwachen. Manche vertranken die Mehreinnahme, andere legten sie in Sparkassen. Doch in ein paar Jahren hatte sich alles eingerenkt und wir zogen unsere Ueberwachung, als überflüssig, größtenteils wieder zurück.

Es ist durchaus überflüssig in diese Frage der Mußezeit der Arbeiter Gefühlsmomente hineinzutragen. Wir können die Frage vielmehr auch als eine geschäftliche betrachten. Wenn man früher eine Begrenzung der Arbeitszeit zugestand, geschah es lediglich aus Menschlichkeitsgefühl. Die freie Zeit galt als ein Verlust, den der Arbeitgeber aus seinem Gewinn bezahlen mußte. Aber es besteht ein gewaltiger Unterschied zwischen Muße und Müßiggang und unsere Leute sind sehr wohl imstande ihre freie Zeit gut anzuwenden. Wir finden stets, daß unsere Arbeiter nach zwei Feiertagen so frisch und freudig zurückkehren, daß sie sowohl ihren Geist, wie ihre Hände gleich vollkommen der Arbeit widmen können. Wir vertrauen also darauf, daß sie im Durchschnitt selbst den richtigen Weg finden, wenn er auch nicht genau ins Programm der Sozialreformer passen mag. Wir wissen, daß viele der Leute sich in ihrer Freizeit Häuser bauen, für die sie gutes und billiges Holz aus unseren eigenen Holzlagern kaufen können. Sie unterstützen sich gegenseitig beim Bau und lösen derart selbst eines der wichtigsten mit den hohen Lebenskosten zusammenhängenden Probleme.

Es ist aber ebenso der Einfluß der freien Zeit auf den Konsum, der die Einführung des kurzen Arbeitstages und der kurzen Arbeitswoche so notwendig macht. Die Leute, die den Großteil unserer Produktion konsumieren, sind dieselben Leute, die diese Güter herstellen. Das ist eine Tatsache, die wir nie vergessen dürfen — das ist das Geheimnis unserer wirtschaftlichen Blüte. Der Begriff des wirtschaftlichen Wertes der freien Stunden hat seinen Weg in die Gedankengänge der Industrie bisher nur in geringem Maße gefunden. Wohl hat man die alte Meinung von der „verlorenen Zeit" aufgegeben, wohl glaubt man nicht mehr an eine Minderung der Produktion durch Herabsetzung der Arbeitszeit von zwölf auf acht Stunden, aber der positive industrielle Wert der Mußezeit, in Dollars und Cents ausgedrückt, wird noch nicht verstanden. In Deutschland wurde die Arbeitszeit unter der irrigen Annahme verlängert, daß dadurch die Produktion erhöht werden würde. Möglicherweise ist sie jedoch deshalb sogar zurückgegangen. In den Vereinigten Staaten hat die Verringerung der Arbeitszeit eine Erhöhung der Produktion mit sich gebracht. Eine gute Sache hat hier eine andere nach sich gezogen.

Wo die Menschen am längsten arbeiten und die kürzeste freie Zeit haben, kaufen sie am wenigsten. Die Geschäfte gehen dort am schlechtesten, wo Männer und Frauen den ganzen Tag arbeiten. Sie haben keine Zeit, an ihre Lebensbedürfnisse zu denken, und keine Muße, um einzukaufen. Als die Masse der amerikanischen Frauen von der Fabriksarbeit befreit worden waren, begannen sie für die Familie einzukaufen, und das Geschäftsleben begann sich auszubreiten. Die amerikanische Frau hat sowohl Geld als auch Zeit, und der zweite Umstand war für die Entwicklung des amerikanischen Geschäftslebens ebenso wichtig wie der erste. Die Fünftagewoche ist eine weitere Folge dieser Erkenntnis. Leute mit mehr freier Zeit brauchen mehr Kleider, größere Mannigfaltigkeit in den Speisen, mehr Beförderungsmittel. Der vergrößerte Verbrauch aber muß eine größere Produktion erforderlich machen, als wir jetzt haben. Statt daß die Geschäfte schlechter gehen werden, weil die Leute „außer Arbeit" sind, werden sie sich heben, weil die Menschen in ihrer freien Zeit mehr konsumieren als in ihrer Arbeitszeit. Das wird zu Mehrproduktion, zu größeren Gewinnen führen und diese bedeuten höhere Löhne. Das Ergebnis wird gerade das entgegengesetzte von dem sein, das die meisten Leute sich erwarten.

Die Betriebsführung muß freilich mit diesen neuen Anforderungen Schritt halten. Sie wird es aber auch. Es war die Einführung der verbesserten Maschine, die den kürzeren Arbeitstag und die kürzere Arbeitswoche möglich gemacht hat. Das ist eine Tatsache, die man nicht vergessen soll. Selbstverständlich können indessen nicht alle Betriebe auf der Fünftagebasis aufrechterhalten werden. Manche erfordern Arbeit ohne Unterbrechung, andere sind in ihrer Betriebsorganisation noch nicht weit genug fortgeschritten.

---

lebensgefährliche Anhäufung von Brennmaterial im Oberstock unserer humanistisch ausgeschmückten guten Stuben hätte zur Wehre setzen können und müssen, auf die Gefahr hin, daß dabei ein Teil der ererbten Salonkultur zum Teufel gegangen wäre. Uebrigens handelt es sich hier nicht um Schuld oder Nichtschuld, sondern um Tatsachen. Der Weltkrieg ist tatsächlich ausgebrochen. Einmal ausgebrochen, nahm das ungeistige Unheil seinen Lauf. Das Autodafé der Bildung begann; die Rangordnung des Geistes ging verloren. „Die Esel und die Gelehrten in die Mitte", dekretierte der junge Napoleon in Aegypten, als es darauf ankam, dem Feind die Zähne zu zeigen. So war es in allen Kriegen; in jedem mußten sich die Gelehrten, ob es nun ausgesprochen wurde oder nicht, diese erniedrigende Partnerschaft gefallen lassen. In keinem aber sanken sie zu einer so absoluten Bedeutungslosigkeit herab wie in dem letzten und schrecklichsten. Es geht jetzt nicht mehr um diese verfallene Generation allein, sondern auch um die künftige, um alle künftigen; es geht um die geistige Grundlage der Menschheit. Die jungen Leute, die aus den Schützengräben, aus den Gefangenenlagern heimgekehrt sind, die noch jüngeren, die im Hinterland in der Hungeratmosphäre der Schlachtenberichte zur Mannbarkeit erwachsen sind, haben eine harte und bittere Schule durchgemacht, deren Lehren sie nicht so bald vergessen werden. Kam es etwa irgendwo in der Welt auf geistige Werte an in all der Zeit? Kam es in den auf die Zerstörung unmittelbar nachfolgenden Jahren darauf an? Geist, Bildung, Literatur?! Gab es noch irgendwo einen Hund hinter dem Ofen, der sich damit hervorlocken ließ? Hatte es überhaupt irgendeinen Sinn, dieses jenseitige Leben im Geiste? Wo lebte man eigentlich? Auf der Erde oder im Mond, in dem sogenannten „Reich der Ideen"? Man hatte ja gesehen, wie es aussah in diesem Götterreich, als die Bomben und Granaten einschlugen. Wozu also diesen jahrtausendealten Ballast weiterschleppen? Wozu sich damit beladen? Wozu sein halbes Leben damit hinbringen, um das Stoffliche zu vergeisten, statt, was doch offenbar das einzig Gebotene hienieden war, auch noch das Geistige zu verstofflichen? Essen, trinken, tanzen, genießen, das war, wenn nicht alles, so doch in jedem Falle etwas, und alles andere, was nicht eine Lageveränderung in der diesseitigen Welt bezweckte, war nichts: ein Schwindel der Vorväter, mit dem sie sich selbst und uns alle gefoppt hatten. Welcher lächerliche Hochmut dieser Generation, mit ihrem Abgott Schopenhauer, die „Betrachtung" über den „Willen" zu stellen, das „Ding an sich" aus der Erscheinung herauszutifteln und die Erscheinung selbst als minderwertig zu verschmähen. Als ob es etwas anderes gäbe als die Welt der Erscheinung, als ob wir nicht alle in ihr lebten, ausnahmslos, endgültig, rettungslos. Nun, dieser Unfug muß einmal ein Ende haben. Die Metapher, das schmückende Adjektiv, das doppelbödige Ibsen-Wort — weg damit aus der Literatur, aus dem Leben! Es gab nur noch eins: das Zeitwort in seinem nackten Tätigkeitsdrang. Der Wille wurde alles und die Vorstellung nichts. Damit aber ging auch die Bildung über Bord. Denn was ist sie anderes als die Fertigkeit, statt in der wirklichen Welt in Vorstellungen zu leben. Man hat ja gesehen, sagt die heutige Jugend, wie weit man damit kommt. Und sie ist, zum allergrößten Teile wenigstens, entschlossen, ein neues Leben anzufangen und durchzuführen — ohne Bildung.

Die Folgen zeigen sich auf Schritt und Tritt. Ob wir nun den zeitgemäßen Negertänzen zusehen, in einem zeitgemäßen Buche blättern oder bei einem zeitgemäßen Stück in einem unserer amerikanisierten Theater sitzen: überall ist es dasselbe. Ueberall triumphiert das Triebleben über das Leben im Geiste. Ueberall geht ein Wille zielbewußt auf eine nahe Absicht los; ohne Zierrat, ohne Verallgemeinerung, ohne Schwärmerei. Der Tanz ist der in Musik gesetzte Liebesakt; der Roman eine Räubergeschichte, die im übrigen enthalten mag, was sie will, auch Poesie, auch Kunst, auch geistige Problematik, wenn sie nur die gewisse wild hinstürzende Handlung enthält; das Theater ein von einem Trick zusammengefaßtes Bilderbuch. Am deutlichsten wird dies natürlich auf dem Theater, weil ja hier alles deutlich wird. Vor zwanzig Jahren, zur Zeit von Otto Brahm, dem letzten großen deutschen Theaterdirektor vor Reinhardt und seinem Gegenpol, war das Schauspiel ein ausgesprochenes Denkspiel. Graue Menschen standen auf einer grauen Bühne und redeten grau und bedeutsam. Heute ist das Theater eine bunte Augenlust. Noch in seiner höchsten Form — etwa in Salzburg — hat es für die intellektuelle Sphäre, für geistige Auseinandersetzung, für spitzfindigen Dialog gar keinen Platz. Mysterium oder Maskenspiel, ist es in jedem Falle naives Theater, das über den Kreis der sogenannten gebildeten Leute nach unten wie nach oben weit hinausstrebt. Wer jetzt etwa einem angehenden Regisseur oder Dramaturgen einen Empfehlungsbrief mitgeben wollte, in dem er ihn als einen „gebildeten" Theatermann bezeichnet, der würde ihm mehr schaden als nützen. Der durchschnittliche Theaterdirektor würde den gebildeten Mann nicht einmal vorlassen. Und das gleiche gilt vom Dichter, ja sogar vom Kritiker. Der zeitgemäße Kritiker ist Eindruckskünstler, der ein Stück erlebt wie der Schauspieler seine Rolle, und das Erlebnis mit seinen Mitteln ausdrückt. Gelehrsamkeit ist ihm dabei nur hinderlich; sie auszukramen eine Schande. Ganz unmöglich aber wäre heutigentags der gebildete Schauspieler, zumindest einer, dem man seine Bildung anmerkt. Die meisten wissen sie denn auch aufs glücklichste zu verbergen; zumal der Nachwuchs ist hierin vorbildlich. Man kann, ohne sich an der Jugend zu versündigen, getrost annehmen, daß neun unter zehn jungen Schauspielern heute nichts lesen als ihre Rolle und was am anderen Tag darüber in der Zeitung steht. Der denkende Schauspieler erscheint diesem nachwachsenden Geschlecht fast noch lächerlicher als der denkende Dichter. Leidenschaft muß ein Dichter haben und

Wenn aber einmal die Aufgabe gestellt ist, in fünf Tagen mehr zu leisten, als bisher in sechs, dann wird die Betriebsführung den Weg zu ihrer Lösung finden.

Die Fünftagewoche ist nicht das letzte Wort, genau so wie heute der Achtstundentag. Doch das ist Sache der Zukunft. Wahrscheinlich wird die Entwicklung sich zunächst eher in der Richtung der Verkürzung des Arbeitstages, als in jener der Verkürzung der Arbeitswoche bewegen.

John Crowther.

Wie sieht es an den Sowjetuniversitäten aus?

Hochschulen und Wissenschaft in Sowjetrußland.

Von Professor Albert Petrowitsch Pinkewitsch.

Rektor der zweiten Universität in Moskau.

Wien, 26. September.

Es ist irrig anzunehmen, daß die wissenschaftliche Arbeit in Rußland durch die Revolution und durch den Bürgerkrieg eine Unterbrechung erfahren habe, und daß die Vertreter der wissenschaftlichen Berufe des zaristischen Rußland in alle Winde zerstreut worden seien. Dies ist nicht der Fall, da gegenwärtig etwa 90 Prozent der Gelehrten des vorrevolutionären Rußland, darunter die namhaftesten Lehrer, nach wie vor in den Laboratorien, Seminarien, sonstigen wissenschaftlichen Instituten und an den Hochschulen selbst ihrer altgewohnten Arbeit obliegen. Allerdings darf nicht übersehen werden, daß einzelne Lehrer gewisser Wissenszweige durch die politische, soziale und intellektuelle Neueinstellung des Landes in die zweite Linie gedrängt wurden, wie zum Beispiel in der Philosophie, Theologie und einem Teil der bisherigen Gesellschaftslehre. Aber auch diesen Gelehrten wurde die Möglichkeit zu einer anderen, ihren Kenntnissen angemessenen Betätigung geboten.

Es bestehen derzeit in Sowjetrußland einundsiebzig Universitäten und fünfhundertvierundzwanzig technische Hochschulen von einer eigenartigen Type, Anstalten, die höher stehen als die europäischen Mittelschulen, aber nicht die Höhe der Universitäten erreichen. An diesen Schulen werden zum Teile Techniker engerer Spezialfächer herangebildet. Die Hochschulen, die zumeist mehrere Fakultäten besitzen, teilen sich in vierzehn Universitäten im engeren Sinne, (darunter sieben neugegründete), siebzehn industriell-technische Hochschulen (darunter fünf neue), fünf medizinischen Instituten (zwei neue), neunzehn landwirtschaftlichen Hochschulen (zehn neue), zehn pädagogischen Instituten (neun neue), zwei sozial-ökonomischen Hochschulen (eine neue) und vier Kunstakademien. Diese Statistik ist aber nicht ganz zutreffend, da manche Universitäten zugleich auch pädagogische, medizinische, industriell-technische oder landwirtschaftliche Fakultäten besitzen. An diesen einundsiebzig Universitäten, mit einer Gesamtziffer von 11.414 Lehrpersonen und wissenschaftlichen Hilfskräften, studieren insgesamt 110.000 Studenten. Die an den russischen Hochschulen Studierenden setzen sich nach dem eigenen oder dem Berufe ihrer Eltern zusammen aus 26 Prozent Bauern und Kindern von Bauern, 24 Prozent Arbeitern und Kindern von Arbeitern, 30 Prozent Angestellten und deren Kindern, 10 Prozent geistigen Arbeitern und deren Kindern. Von den Lehrpersonen und Hilfskräften (darunter 2646 Professoren) sind 5·8 Prozent Kommunisten. Die Studentenschaft besteht aus 66·8 Prozent männlichen und 33·2 Prozent weiblichen Studierenden. Von den Lehrpersonen sind 84·6 Prozent Männer und 16·4 Prozent Frauen.

Die materielle Lage der Hochschulen kann derzeit noch nicht als zufriedenstellend bezeichnet werden. Obgleich der Ausgabenetat des Volkskommissariats für Bildungswesen verhältnismäßig sehr groß ist und die Ausgaben für die Erhaltung und den Betrieb der Hochschulen stetig wachsen, so läßt doch die Lage noch immer viel zu wünschen übrig.

MITTELMEERFAHRT
nach Nordafrika: 11. bis 27. Oktober
„SITMAR" SOCIETÀ ITALIANA DI SERVIZI MARITTIMI
I., Kärntnerring 18 (Ecke Schwarzenbergplatz)
Telephon 55-009. 13612

Der führende Gedanke in unserem Lehrbetrieb von den Elementarschulen bis zu den Hochschulen ist, daß der Student sich nicht ausschließlich fremde Gedanken aneigne, sondern daß er eine selbsttätige, mehr schöpferische Beherrschung des in Frage stehenden Wissensgebietes zu erlangen trachte. Zur Erreichung dieses Zieles muß natürlich die besondere Zusammensetzung der russischen Studentenschaft berücksichtigt werden. Wie aus den früher angeführten diesbezüglichen Ziffern und Prozentsätzen ersichtlich wurde, kommt ein ansehnlicher Teil der Studentenschaft direkt aus dem praktischen Leben, aus Arbeitsbetrieben usw. auf die Hochschule. Bei diesen Hörern treffen naturgemäß die Vorbedingungen für praktische Seminararbeiten in weit höherem Maße zu, als die für das mehr mechanische Hören und Nachschreiben fremder Gedanken und Worte. Dies bewirkt, daß diese Art der Arbeit allen anderen Lehrmethoden vorgezogen wird. Nach den Lehrplänen der russischen Universitäten wird nicht weniger als die Hälfte der Unterrichtszeit diesem „aktiven Unterricht" gewidmet. Aber das Bestreben ist darauf gerichtet, dem praktischen Unterricht zwei Drittel der Arbeitszeit zuzuteilen, was freilich derzeit deshalb untunlich erscheint, weil die Vermehrung der praktischen Unterrichtsstunden eine sehr beträchtliche finanzielle Mehrbelastung des Unterrichtsetats zur Voraussetzung hat, die gegenwärtig unmöglich erscheint. Seit dem vorigen Winter werden die Lehrpläne der einzelnen Universitäten von einer eigenen Spezialkommission eingehend geprüft, um zu einer Vereinheitlichung der Hochschulen in einem bestimmten Typus zu gelangen, und tatsächlich werden die neuen Unterrichtspläne für die ersten zwei Jahrgänge des Universitätsstudiums schon demnächst im ganzen Reich eingeführt werden. Durch diese Lehrpläne wird eine gründliche Rationalisierung des Universitätsstudiums angestrebt. Zurzeit werden auch Vorschläge erwogen, Studenten, die den Wunsch hegen, eine ständige Arbeit auf einem bestimmten Gebiete zu übernehmen, die Möglichkeit hiezu an den Universitäten zu geben. Nach diesem System arbeitet der Student zugleich an der Universität und in einem korrespondierenden Fabriksbetrieb, und zwar so, daß die betreffenden Studentengruppen nicht bloß während der Sommermonate, sondern auch während des ganzen Jahres in die in Betracht kommenden Fabriken zur praktischen Arbeitsleistung delegiert werden.

Von besonderem Interesse für den fremdländischen Beurteiler dürften die sowjetrussischen Arbeiterfakultäten sein, die eine Art Vorstufe zum eigentlichen Universitätsstudium bilden und sich als eine für den Sowjetstaat besonders charakteristische pädagogische Besonderheit darstellen. Die Arbeiterfakultäten sind Unterrichtsanstalten für junge erwachsene Arbeiter und Bauern, die nur Elementarbildung genossen haben und direkt von der Drehbank oder vom Pflug kommen, sich einem dreijährigen Lehrgang an der Fakultät unterziehen, um sodann zum Studium an der Universität überzugehen. Alljährlich werden von diesen vorbereitenden Fakultäten sechstausend bis achttausend solcher Absolventen an die Universitäten entsendet. Im Hinblick auf diese sonst wohl nirgends vorhandene, aus den Arbeiterfakultäten hervorgegangene Studentenschaft richtete kürzlich König Alfonso von Spanien an die russische Delegation beim Geologenkongreß in Madrid die Frage, ob aus diesen Leuten im Laufe der Zeit auch richtige gute Spezialisten werden. Obgleich eine verläßliche Beantwortung dieser Frage infolge der kurzen Praxis schwierig war, konnte doch darauf hingewiesen werden, daß diese an den Arbeiterfakultäten vorgebildete russische Studentenklasse im Durchschnitt so ziemlich auf derselben Stufe steht, wie die übrige Universitätsstudentenschaft. Das Studium der abstrakten Wissenschaften fällt ihnen wohl etwas schwerer als den anderen, doch machen sie ihre etwaigen Mängel durch zweifellose Ueberlegenheit in den Natur- und Gesellschaftswissenszweigen wett. Falls es sich aber im Laufe der Zeit zeigen sollte, daß dieses Studentenmaterial doch einer längeren Vorbereitung zum Universitätsstudium bedürfe, wird der Studiengang entsprechend ausgedehnt werden.

(Ein zweiter Artikel folgt.)

Politischer Tee bei Jane Addams.

Gespräch mit Helmut v. Gerlach.

Von Arved Arenstam.

Genf, im September.

Sonntag nachmittag. Im Völkerbundpalais ist es still. Wenn sich überhaupt etwas abspielt, so geschieht das hinter den Kulissen. Gestern abend hatte Briand ein paar hohe Ratsmitglieder ins Hotel des Bergues geladen. Um 9 Uhr konnte man den czechoslowakischen Außenminister Dr. Benesch die Stufen des Hotels Beau Rivage hinabeilen und ins Auto springen sehen. . . . Was gestern abend gesprochen wurde, man weiß es nicht. Der heutige Tag wird zu Ausflügen in die herrliche Umgebung dieser Stadt benützt, zu Fahrten nach Montreux, nach Evian oder zur Besteigung des Salève, der sich auf Frankreichs Boden erhebt. . . .

In ihrem kleinen Landhaus, in das zu gelangen man eine hohe, alte, steinerne Treppe benutzen muß, empfängt Jane Addams, die Präsidentin der „Liga für Frieden und Freiheit", zum Tee. Man steht in Gruppen ungezwungen zusammen; nur die älteren Herrschaften sitzen. Sehr viele Frauen sind da. Meist alte Damen. Da sitzt im Garten eine kleine Gruppe, die angeregt über Paneuropa debattiert: es ist der alte belgische Senator Lafontaine, Vizepräsident des Senats von Belgien, seine schneeweiße Gattin, es ist die Gräfin Dohna, eine Schwester des berühmten deutschen Staatsrechtlers, es ist die Gräfin Hedda Treuberg aus Rom, die überall zu sehen ist und die auch die Liebenswürdigkeit hatte, mich hier einzuführen.

Helmut v. Gerlach, der eigentliche Führer des deutschen Pazifismus, war gleichfalls zugegen. Nach dem Tee unterhielt ich mich mit ihm über verschiedene Fragen der Politik. Bekanntlich ist Gerlach hinsichtlich der demokratischen und republikanischen Entwicklung in Deutschland Optimist. „Es besteht nicht die geringste Möglichkeit," sagte er, „einen antirepublikanischen Putsch in Deutschland durchzuführen. Solange wir das Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold, dieses lebende Symbol der Republik, haben, kann der neuen Staatsform keine Gefahr drohen. Die Reichsbannerbewegung, spontan aus dem Volke entstanden, hat die Machtmittel und den Willen, die Republik zu schützen. Und auch die Einheitsflagge auf den Gesandtschaften wird wiederkommen: Schwarz-Rot-Gold werden die Farben sein. Der Bolschewismus? Ich kenne die Methoden, mit denen die Bolschewisten arbeiten, kenne ihre Propagandamittel, aber glauben Sie mir: eine wirkliche bolschewistische Gefahr hat für Deutschland nie bestanden und wird nie bestehen. . . ."

Das Gespräch wandte sich dann den Zuständen in den Rußland angrenzenden Staaten zu. Es war interessant, die Meinung eines so überzeugten Pazifisten über die kriegerischen Möglichkeiten in diesem Teile Europas zu hören. Denn man entsinnt sich noch, daß Helmut v. Gerlach auf dem Berliner Friedenskongreß vom Jahre 1924 erklärt hat, die Randstaaten seien die einzigen, deren Recht auf Bewaffnung und Unterhaltung starker Armeen niemand werde bestreiten dürfen.

„Ich bin ganz gewiß noch heute dieser Meinung. Finnland, Lettland, Estland usw. brauchen, wenn sie leben wollen, starke Armeen. Der Grund dafür liegt auf der Hand. Ich weiß nicht, ob die Sowjetregierung kriegerische Tendenzen verfolgt, weiß nicht, ob sie beabsichtigt, die Unabhängigkeit der baltischen Staaten anzutasten, aber eines weiß ich: Wenn diese Länder abrüsten, angesichts eines bewaffneten Rußland abrüsten, geben sie sich selbst auf. Ich sage nicht, daß die Armeen der baltischen Staaten so stark sind, daß ihre Existenz allein schon genügt, Rußland von eventuellen Kriegsambitionen abzuhalten. Man weiß auch nicht, wie ein Krieg zwischen Rußland und den Randstaaten verlaufen würde. Aber die Randstaaten haben im Moment der Gefahr das Recht, den Völkerbund, also die ganze Welt, um Hilfe anzurufen; ich glaube auch, daß der Völkerbund Mittel und Wege hat, die Unabhängigkeit der baltischen Staaten zu schützen. Der Völkerbund jedoch, des bin ich schon sicher, wird Hilfe nur dann leisten, wenn er sehen wird, daß die Völker dieser Länder aus sich heraus alles getan haben, um ihre Existenz zu schützen. Rüsten die Randstaaten aus falsch verstandenem Pazifismus ab, dann kann der Völkerbund mit Recht sagen: Wozu sollen wir eingreifen, wenn sich diese Länder schon selbst aufgegeben haben, wenn sie nichts tun, um sich zu schützen? Nein, so sehr ich ein Anhänger der Abrüstung bin: die baltischen Staaten haben nicht nur das Recht, sondern auch die Pflicht, Armeen zu unterhalten.

---

ein Schauspieler Beine. Tanzen und springen muß der junge Mime können, die Beredtsamkeit seiner körperlichen Mittel in der Bewegung entfalten, auch die Stimme natürlich, obwohl sie nicht halb so wichtig ist wie die Gebärdensprache; was aber ganz und gar unwichtig ist, ist, ob er etwa im Text „in jeden Fall" sagt, statt „in jedem Fall", „mit deinen Mann", statt „mit deinem Mann", und was dergleichen Schulfuchsereien mehr sind. Die allermeisten sagen denn auch in jedem Fall „in jeden Fall". Selten macht sie der nur auf Bewegung bedachte Regisseur darauf aufmerksam, und wenn, so geschieht es selten mit Erfolg. Sogar im Burgtheater, einstmals dem Hort der gebildeten Sprechweise, ereignet sich dies immer wieder und führt mitunter zu ganz spaßhaften Entgleisungen. Im Liebesdialog eines vor nicht allzu langer Zeit gespielten leichteren Stückes äußert der jugendliche Liebhaber Zweifel in bezug auf die Treue seiner Geliebten. Sie schwört ihm, daß sie sich nichts habe zuschulden kommen lassen. „Worauf schwörst du mir?" fragt er mißtrauisch; worauf sie, laut Text, sich ihm auf den Schoß setzend, zu erwidern hat: „Auf deinem Schoß". Die reizende Schauspielerin aber sagt, liebeglühend auf seinen Knien Platz nehmend: „Auf deinen Schoß." Was natürlich wieder ganz etwas anderes bedeutet; denn es macht einen Unterschied aus, ob ein Mädchen auf dem Schoß oder auf den Schoß seines Geliebten schwört.

Was für die Kunst, das Abbild des Lebens, das gilt erst recht für das Leben selbst, zumal das öffentliche Leben. Der gebildete Politiker ist schon eine fast so komische Figur, wie der gebildete Dichter oder denkende Schauspieler und eine gleichermaßen ohnmächtige jedenfalls. Wer sammelt noch eine Bibliothek, die Buchhändler ausgenommen, wer benützt noch eine? Wer schlägt im Mommsen oder im Macaulay nach, bevor er eine Parlamentsrede hält? Wer schlägt überhaupt noch etwas nach, wer liest ein Buch, um der geistigen Betrachtung willen. Vielleicht noch einer oder der andere in dem sagenhaft gewordenen Mittelstand, der jetzt sehr weit hinaufreicht. In der wirklich vornehmen Gesellschaft aber spielt man Golf, und in der übrigen Zeit spielt man Bridge. Zum Lesen bleibt da wirklich wenig Zeit, zum leidenschaftslosen Lesen, durch das man seine Kenntnis, sein Weltbild erweitert, am allerwenigsten. Ein Leben im Geiste zu führen, gilt für hoffnungslos altmodisch; ein beschauliches Bildungsdasein fast für frevelhaft, jedenfalls aber für völlig antisozial. Schach der Bildung! heißt es hüben und drüben; und wie der in die Ecke gedrängte König im Schachspiel, wird sie bald kein Feld mehr frei haben, auf das sie sich zurückziehen könnte.

Ist dies das Ende? Der Untergang des Abendlandes? Gebildete Leute, die jetzt alle ein wenig zum Pessimismus neigen, behaupten es und lesen für alle Fälle noch rasch die einschlägige Literatur. In Wirklichkeit ist es nicht ganz so schlimm. Die Dummheiten der Menschheit stellen sich alle nach einiger Zeit wieder richtig, wenn auch meistens nur durch neue Dummheiten. Auch die Dummheit — die Dummheit nicht als Elementarereignis, sondern als Programm — wird wieder aus der Welt verschwinden und der gebildete Mensch an seinen Platz zurückfinden. Die Jugend, die heute mehr aus Trotz als aus Ueberzeugung die Bildung befeindet, wird, älter geworden, die verschütteten Quellen selbst wieder aufspüren und den Weg zu ihnen wieder gangbar machen. Bei dieser Gelegenheit wird sie die ältere Generation nicht ganz umgehen können, die, vorläufig ohne Wartegebühr beurlaubt, gut daran tun wird, sich für diesen Fall bereitzuhalten. Denn so wahr das den Menschen bindende Gesetz, wonach er angetreten, ein Gesetz des Geistes, somit auch der Bildung ist, so sicher wird sich herausstellen, daß jene, die den Untergang des Abendlandes verursacht haben, am Ende doch auch wieder diejenigen sind, die ihn verhindern werden.

Finanz- und Han
Nr. 247 / 3. Beilage
Chefre

Benzin und Benzol

Die Konkurrenz der Betriebsstoffe

Bevor der Automobilverkehr seine heutige Bedeutung erlangt hatte, spielte das Benzin im Welthandel eine untergeordnete Rolle. Man betrachtete es ursprünglich als ein Abfallprodukt der Petroleumgewinnung, dem das Benzin entzogen werden mußte, um seine Explosionsgefahr zu verringern.

Bescheidene Mengen des auf diese Weise gewonnenen Stoffes fanden als Extraktions- und Lösungsmittel, bei der Gewinnung von Knochenfetten oder bei der chemischen Reinigung und Wäscherei Verwendung, während der überwigende Rest kaum beutzt werden konnte. Infolge seines niedrigee Flammpunktes kam man daher später auf den Gedanken, Benzin zum Antriebe von Explosionsmotoren zu benutzen. Indessen konnte es auch hierbei zum Antrieb stationärer Motoren nur in beschränktem Maße, vorwiegend im Kleingewerbe, Verwendung finden. Denn bald darauf gewann die Elektrizität größere Ausdehnung, und die Elektromotoren zeigten sich den Explosionsmotoren aus Gründen verschiedenster Art wesentlich überlegen.

Etwa zu diesem Zeitpunkt begann der Siegeszug des Automobils. Mit seiner fortschreitenden Bedeutung wuchs die Nachfrage nach Benzin. Benzin wurde nicht ein, sondern „das" Antriebsmittel für Automobile, wie auch später für die Luftschiffahrt und für Motorschiffe. Benzin war plötzlich ein Welthandelsartikel von größter Bedeutung geworden. Obwohl sein Urstoff, Petroleum, als Leuchtöl immer mehr in den Hintergrund gedrängt wurde, bildet der Kampf um die Beherrschung seiner Produktionsgebiete heute mehr denn je einen Angelpunkt der ganzen Weltpolitik, und zwar, weil eben Benzin unentbehrlich geworden ist. (Allerdings darf nicht vergessen werden, daß im Hintergrunde der Kämpfe um die Petroleuminteressen auch der Gedanke steht, daß das Rohöl vielleicht einmal dazu berufen sein wird, bei den Handels- und Kriegsmarinen als Antriebsmittel anstatt der heute verwendeten Kohlen zu dienen.)

Geschäftlich gestaltete sich die Situation bald so, daß die Nachfrage das Angebot übertraf. Da der Bedarf also bei weitem nicht gedeckt werden konnte, begab man sich schon lange Jahre vor Ausbruch des Krieges auf die Suche nach einem Ersatzmittel. Man fand ein solches in dem Benzol, das chemisch gleich dem Benzin eine Kohlenwasserstoffverbindung ist, jedoch der sogenannten „aromatischen" Reihe angehört, während Benzin der „Fettreihe" zugezählt wird. Benzol ist eines der zahlreichen Produkte der Steinkohlen-Destillation. Es wird dort gewonnen, wo in den Kokereien Koks für die Zwecke der Stahlfabrikation hergestellt wird. Im Gegensatz zum Benzin hat es aber von jeher bei der Anilinfarbenfabrikation gute Aufnahme gefunden.

Es stellte sich bald heraus, daß das Benzol dem Benzin gegenüber als Antriebsmittel für Automobile gewisse nicht zu unterschätzende Vorzüge aufweist. Diese bestehen hauptsächlich darin, daß das bei Verwendung von Benzin häufig zu beobachtende „Klopfen" der Motoren sich beim Gebrauch von Benzol kaum einstellt. Aus diesem Grunde, sowie in manchen Ländern wohl auch aus steuerlichen Ursachen, wurde schon vor dem Kriege vielfach Benzol gegenüber dem Benzin bevorzugt. Namentlich waren schon vor dem Kriege die Automobile in Paris zum größten Teil auf die Verwendung von Benzol eingerichtet. Hierauf sind wohl auch in erster Linie die im Friedensvertrag von Versailles ausbedungenen Benzolzwangslieferungen zurückzuführen, welche eine starke Benzolverknappung im Gefolge hatten. Im übrigen sind die Konstruktionsunterschiede bei Automobilen mit Benzin- und Benzolbetrieb nur gering. In der Hauptsache handelt es sich hierbei um die Größe der Düsen, da der Zustrom der atmosphärischen Luft etwas anders geregelt werden muß.

Das Bestreben, sich hinsichtlich der wichtigsten Stoffe vom Auslande möglichst unabhängig zu machen, führte in Deutschland zu Versuchen, ein weiteres neues Betriebsmittel für die Motoren zu finden. Man griff hierbei auf den aus der heimischen Produktion in genügender Menge zur Verfügung stehenden Spiritus zurück. Dieser wurde nach vielen Experimenten mit Tetralin vermengt, ein Gemisch, das als „Reichskraftstoff" eine Zeitlang eifrig propagiert wurde. Die Idee einer Mischung verschiedener Stoff ist bis heute noch nicht wieder geschwunden.

Die Situation stellt sich so dar, daß Benzin aus inländischer Erzeugung überhaupt nicht zu haben ist. Seine Einfuhr beträgt etwa 250 000 bis 300 000 To. jährlich, die unsere Außenhandelsbilanz belasten, ganz abgesehen von den schon erwähnten Mängeln, die das Benzin aufweist. Die deutsche Erzeugung an Benzol beträgt etwa 180 000 To., von denen die Farbenindustrie ca. 30 000 To. in Anspruch nimmt. Die restlichen 150 000 To. genügen auch nicht im entferntesten, um den Anforderungen des Automobilverkehrs zu entsprechen. Das Problem einer Mischung von Benzin und Benzol spielt daher bei den einschlägigen Gesellschaften eine bedeutende Rolle. Die Produkte werden unter den verschiedensten wortgeschützten Phantasienamen, wie Olexin, Dapolin usw. propagiert und vertrieben. Restlos gelöst ist dieses Problem zurzeit noch nicht. Die größten Gesellschaften der chemischen Industrie sind unausgesetzt damit beschäftigt, neue Präparate auf den Markt zu bringen. Auch die Reichsmonopolverwaltung scheint die Hoffnung noch nicht aufgegeben zu haben, einen Teil der deutschen Ueberproduktion an Sprit als Betriebsstoff unterzubringen. Sie hat zu diesem Zwecke eine besondere „Reichskraftsprit-G. m. b. H." gegründet, die sich mit dem Vertrieb einer Spritmischung unter der Bezeichnung „Monopolin" befaßt.

Was die Preisbildung für die Kraftstoffe anbetrifft, so sind sich hinsichtlich der großen Richtlinien die führenden Firmen wohl im allgemeinen einig. Ein Kartell mit bindenden Verpflichtungen besteht für Benzin nicht. Gegenwärtig stellt sich der Benzinpreis in Deutschland auf etwa 40 M. je 100 kg. Der Benzolpreis wird von dem Benzolverband in Bochum festgesetzt, dem die größte Zahl der produzierenden Werke angeschlossen ist. Er richtet sich im allgemeinen nach dem Benzinpreis und wird etwas höher gehalten als dieser. Zurzeit stellt er sich auf etwa 48—50 M. je 100 kg, wobei natürlich die mehr oder minder frachtgünstige Lage der Verbrauchsstellen eine Rolle spielt. Was das Benzin vor dem Benzol voraus hat, ist die bessere Organisation seines Vertriebes. Seit etwa drei Jahren haben die maßgebenden Firmen begonnen, in den deutschen Großstädten, wie auch an sonstigen Knotenpunkten des Automobilverkehrs, Tankstellen zu errichten. Hier stellt sich der Benzinpreis auf etwa 32 bis 33 Pfennig.

St—dt.

Warenmärkte

Berliner Produktenverkehr

Die Tendenz der gestrigen Berliner Produktenbörse war etwas fester, was zum Teil auf die höheren Meldungen aus Winnipeg zurückzuführen ist. Am Lokomarkt war das Angebot in Brotgetreide nicht sehr reichlich. Da der Export sich ziemlich aufnahmefähig zeigte und auch die Mühlen größeres Kaufinteresse an den Tag legten, konnten die Preise für Roggen wie auch für Weizen um etwa 2 M. anziehen. Auch das Mehlgeschäft zeigte eine geringfügige Belebung, namentlich was Roggenmehl anbetrifft. Die Forderungen sind um etwa 25 Pf. erhöht. Hafer hatte lebhafte Nachfrage bei gut behaupteten Preisen. Es wird dauernd Material für Mittel- und Westdeutschland wie auch für den Export gesucht. Gerste lag ruhig bei unveränderten Preisen.

Der Markt der Zeitgeschäfte eröffnete gleichfalls in festerer Stimmung. Anfangskurse für Weizen per Dez. 232½, per März 237½. Roggen Okt. 167, Dez. 173, März 182. Später waren bei wenig umfangreichem Geschäft die ersten Kurse für Weizen Geld, für Roggen Brief.

Amtliche Notierungen der Berliner Produktenbörse. (Lokonotierungen für Getreide gelten ab Station.) Weizen loko märk. 213—216, im lfd. Monat 229, per Dez. 232½—233 u. G., per März 237½—238½; fester. — Roggen loko märk. 152—155, im lfd. Monat 167—169, per Dez. 173—174, per März 182—183; fester. — Sommergerste 210—235, Winter- und Futtergerste 170—175. — Hafer loko märk. 183—191, per Dez. 189 u. B., per März 191—191½; stetig. — Weizenmehl 27¼—31¼, feinste Marken über Notiz bez.; still. — Roggenmehl 22—24¼; still.

Weizenkleie 10,70, Roggenkleie 8,90—9,30, Erbsen: Viktoria 26—31, Kleine Speiseerbsen 26—28, Futtererbsen 21—24, Wicken 22—25, Rapskuchen 15,20—40, Leinkuchen 22—22,20, Trockenschnitzel 9, Sojaschrot 20,40—60, Torfmelasse 30/70 9,50, Kartoffelflocken 14,30—70.

Kolonialwaren

Magdeburg, 14. Oktober. Zucker. Prompte Lieferung 15¾, Oktober 15¾, November-Dezember 15½. Tendenz ruhig. Terminpreise (ausschließlich Sack und Verbrauchssteuer): Oktober 12,90 B 12,70 G, November 12,60 B 12,50 G, Dezember 12,60 B 12,55 G, Januar 12,70 B 12,60 G, Februar 12,80 B 12,70 G, März 12,90 B 12,80 G, Januar-März 12,80 B 12,70 G, April 13,00 B 12,90 G, Mai 13,15 B 13,05 G.

Oele und Fettwaren

Hamburg, 14. Oktober. Schmalz ruhig. Steamlard 39 Doll. transito; Purelard 41½—42 Doll. transito; Dritteltonnen 43 Doll. verzollt. — Oele. Harburger Leinöl unverändert. Holland fester. Prompt 51¼ Gulden; aus zweiter Hand billiger, mit 86 M. verzollt ab Lager; übriges bei geringem Inlandsabzug unverändert.

Metalle

Berliner Metallterminhandel vom 14. Oktober. Kupfer per Okt. 123—123¼ bez., 123¼ B, 123 G; per Nov. 124¼ bez., 124½ B, 124 G; per Dez. 125½ B, 125 G; per Januar 126 B, 125¼ G; per Februar 126½ B, 126 G; per März 126¾ B, 126 G; stetig. — Blei per Okt. 77 bez., 77¼ B, 76¾ G; per Nov. 76 u. 76¼ bez., 76¼ B, 76 G; per Dez. 75 bez., 75¼ B, 75 G; per Januar 74 B, 73¾ G; per Februar 73¼ bez., 73½ B, 73 G; per März 73 B, 72½ G; stetig.

Notiz d. Berl. Metallb.	Metallpreise in Berlin (für 100 kg in G.-M.)	14. Oktober	13. Oktober
	Elektrolytkupfer wire bars (festgestellt von der Vereinig. d. deutsche Elektrolytkupfernotiz)	138,00	137,75
	Hüttenrohzink, Preis im freien Verkehr	79,00—80,00	78,00—79,00
	Remelted Plattenzink	68,00—69,00	67,00—68,00
	Originalhüttenaluminium, 98—99 pCt.	235,00—240,00	235,00—240,00
	do. do. in Walz- oder Drahtbarren	245,00—250,00	245,00—250,00
	Reinnickel	340,00—350,00	340,00—350,00
	Antimon-Regulus	134,00—136,00	134,00—136,00
	Silber in Barren ca. 900 fein für 1 kg	98,50—99,50	98,00—99,00

Neueröffnete Konkurse	Wohnort	Amtsgericht	Eröffn.-Termin	Anm. Frist	Gläub.-Vers.	Prüf.-Term.
Diehm & Weidel-Maschinenbau-Gesellschaft m. b. H.	Augsburg	Augsburg	10.10.	4.11.	11.11.	11.11.
Karl Scheck und deren Inhaber Karl Scheck	Bad Kreuznach	Kreuznach	8.10.	21.11.	14.11.	5.12.
Farbwarenhändler Jakob Schuch	Bad Nauheim	Nauheim	7.10.	28.10.	4.11.	4.11.
Elektro Osmose Leder A. G. in Liqu.	Bad Oldesloe	Oldesloe	10.10.	14.11.	—	24.11.
Hagener Industrie Kommanditgesellschaft a. A.	Bergisch Gladbach	Bensberg	2.10.	31.10.	7.11.	7.11.
Kfm. Otto Menge	Berlin	Bln.-Mitte	8.10.	1.12.	4.11.	6.1.
Zigarrenkaufmann Hubert Neugebauer	Beuthen	Beuthen	8.10.	10.11.	9.11.	19.11.
Gerber & Vogt G. m. b. H. in Liqu.	Bielefeld	Bielefeld	9.10.	2.12.	4.11.	9.12.
Kfm. Johann Wienhues	Bottrop	Bottrop	7.10.	1.11.	6.11.	6.11.
Kolonialwarenhändler Theodor Nellesen	Bottrop	Bottrop	7.10.	1.11.	6.11.	6.11.
Offene Handelsgesellschaft Grundmann & Hüttner	Bremen	Bremen	8.10.	30.11.	3.11.	5.1.
Dr. med. Paul Dahlhaus	Bremen	Bremen	10.10.	15.11.	3.11.	5.1.
Eduard Nathan G. m. b. H. in Liqu.	Breslau	Breslau	8.10.	5.12.	6.11.	4.1.
A. Kiepernagel G. m. b. H.	Brühl	Brühl	9.10.	10.11.	27.10.	24.11.
Lunawerke August Hesselmann & Co. und Firma Johannes Senger	Dortmund	Dortmund	7.10.	5.11.	5.11.	25.11.
Kfm. Max Otto	Dortmund	Dortmund	9.10.	15.11.	6.11.	1.12.
Hosenträger A. G.	Hilden	Hilden	8.10.	3.11.	3.11.	17.11.
Kfm. Johann Fedon in Firma Helbraer Mühlenwerke von Johann Fedon	Helbra	Eisleben	8.10.	14.11.	20.11.	20.11.
Kfm. Ernst Sperrhake	Eisleben	Eisleben	8.10.	14.11.	20.11.	20.11.
Witwe Max Rauhaus, Inh. der Firma Max Rauhaus	Cronenberg	Elberfeld	5.10.	18.11.	4.11.	2.12.
Kfm. Carl Schiffer	Vohwinkel	Elberfeld	5.10.	13.11.	4.11.	2.12.
„Ostagentur" G. m. b. H. und Zweigniederlassung in Allenstein u. Osterode	Elbing	Elbing	8.10.	6.11.	6.11.	3.12.
Kfm. Heinz Ewering	Essen	Essen	7.10.	4.11.	4.11.	19.11.
Kfm. Sigmund Kassowitz	Freiburg	Freiburg	8.10.	26.10.	4.11.	4.11.
Eikmeier u. Loeb, Kfm. Sally Loeb	Gießen	Gießen	9.10.	31.10.	13.11.	13.11.
Emmi Marie verehelichte Hammer, geb. Meier	Glauchau	Glauchau	9.10.	10.11.	6.11.	4.12.
Bauunternehmer Heinrich Giesecke	Wehre bei Schladen	Goslar	9.10.	30.10.	7.11.	7.11.
Matthäus Enzenroß	Sontheim a. N.	Heilbronn	8.10.	5.11.	7.11.	7.11.
Tischlermeister Hermann Fockelmann	Hildesheim	Hildesheim	8.10.	31.10.	9.11.	9.11.
Landbund A. G.	Hirschberg	Hirschberg	9.10.	20.11.	9.11.	27.11.
Mühlenpächter Eduard Schmidt	Bad Warmbrunn	Hirschberg	9.10.	1.11.	9.11.	9.11.
Viehhändler Hans Schade	Kappeln	Kappeln	10.10.	7.11.	24.10.	19.11.
Dipl.-Ing. Julius Rößler	Karlsruhe	Karlsruhe	10.10.	10.12.	3.11.	12.1.
Kfm. Franz Tietz u. Ehefrau Helene, geb. Neidhöffer	Koblenz	Koblenz	8.10.	26.10.	5.11.	5.11.
Rheinische Obstverwertung G. m. b. H.	Oberdollendorf a. Rh.	Königswinter	8.10.	23.11.	7.11.	5.12.
Kfm. Theodor Reichmeyer	Oberkassel	Königswinter	9.10.	23.11.	7.11.	5.12.
„Alcke" Likörfabrik Arthur Lehmann	Konstanz	Konstanz	9.10.	5.11.	11.11.	11.11.
Frankenwerk A. G.	Kulmbach	Kulmbach	10.10.	14.11.	31.10.	21.11.
Fuhrunternehmer Otto Stief	Landshut	Landshut	8.10.	4.11.	28.10.	2.12.
Kfm. Carl Olschewski	Lyck	Lyck	9.10.	9.11.	29.10.	20.11.
Kfm. Max Jacoby Alleininh. der Firma Jacoby & Co.	Magdeburg	Magdeburg	8.10.	3.11.	3.11.	27.11.
Maurermeister Konrad Neubert	Mohrungen	Mohrungen	9.10.	14.11.	30.10.	27.11.
Konsum- und Sparverein Wildbad und Umgebung e. G. m. b. H.	Wildbad	Neuenburg	8.10.	29.10.	7.11.	7.11.
Hermann Vincent	Neukölln	Neukölln				15.12.
Gebrüder E. & W. Schöning	Neustettin	Neustettin				

Nr. 453
Sonnabend, 25. September 1926

Handels-Zeitung des Berliner Tageblatts

2. Beiblatt.
Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

* Deutschlands Aussenhandel mit Maschinen.

Die Vorherrschaft der Vereinigten Staaten. — Deutschland an dritter Stelle. — Günstige Entwicklung für landwirtschaftliche Maschinen.

Deutschland, die Vereinigten Staaten von Amerika und Grossbritannien sind die bedeutendsten Maschinenausfuhrländer der Welt. Vor dem Kriege und auch vorübergehend während der Inflationszeit hatte Deutschland den grössten Maschinenexport der Welt. In den letzten Jahren haben die Vereinigten Staaten und Grossbritannien, vor allem die ersteren, die Führung übernommen. Deutschland steht an dritter Stelle, in weitem Abstand gefolgt von Frankreich, das trotz der erheblich gesteigerten Nachkriegsausfuhr auch heute noch eine passive Maschinen-Aussenhandelsbilanz hat. Frankreichs Maschinenindustrie ist nach wie vor nicht in der Lage, den Bedarf des Landes zu decken (Einfuhr 1925 und 1924 je 208 Mill. *RM*). Dagegen führt die Schweiz, die in der Reihe der Maschinenausfuhrländer an fünfter Stelle steht, mehr Maschinen aus als ein. Die Entwicklung der Maschinenausfuhr der genannten Länder zeigt folgende Uebersicht.

Es betrug die Ausfuhr an Maschinen*) in Millionen *RM*:

	Deutschland	Vereinigte Staat.	Grossbritannien	Frankreich	Schweiz
1925	735	1310	898	169	125
1924	518	1038	743	166	105
1913	782	623	742	96	71

*) Um die Zahlen vergleichbar zu machen, mussten Maschinen im weitesten Sinne, einschliesslich elektrischer Maschinen und Rechen- und Schreibmaschinen zusammengefasst werden. Die hierunter gegebenen deutschen Zahlen beziehen sich nur auf „Maschinen" im Sinne des deutschen Zolltarifs, ausschliesslich elektrischer Maschinen, aber einschliesslich Rechen- und Schreibmaschinen.

Die deutsche Einfuhr an Maschinen ist in der Nachkriegszeit gegenüber 1913 beträchtlich zurückgegangen. Sie beträgt, unter Zugrundelegung der Vorkriegspreise, auf den Kopf der Bevölkerung gerechnet, im ersten Halbjahr 1926 nur etwa 55 pCt. (1925 66 pCt.) derjenigen des Jahres 1913. Die wichtigsten Bezugsländer für Deutschland sind die Vereinigten Staaten, Grossbritannien und die Schweiz. Es wurden bezogen an Maschinen (ausschliesslich der elektrischen, aber einschliesslich Rechen- und Schreibmaschinen) in Millionen *RM*:

	im 1. Halbj. 1926	1925	1913
Insgesamt	36,9	93,5	87,5
Davon aus			
Grossbritannien	10,3	26,0	21,3
Vereinigte Staaten	12,8	25,4	36,7
Schweiz	5,0	13,8	6,6
Frankreich	1,9	4,8	2,0

Die Vereinigten Staaten, die 1913 etwa 40 pCt. der gesamten deutschen Maschineneinfuhr stellten, sind heute mit nur etwa einem Drittel an der Einfuhr beteiligt. Der Rückgang beruht auf dem stark eingeschränkten Bezug an landwirtschaftlichen Maschinen (1913 18,7/1. Halbjahr 1926 1,1 Mill. *RM*) und Werkzeugmaschinen (1913 6,1/1. Halbjahr 1926 1,6 Mill. *RM*). Dagegen ist der Bezug an Bureaumaschinen, die neben den beiden genannten Waren in grösseren Mengen aus den Vereinigten Staaten bezogen wurden, weiter gestiegen (1913 4,1/1. Halbjahr 1926 4,1 Mill. *RM*), offenbar eine Folge der zunehmenden Verwendung von Bureaumaschinen in Grossbetrieben. Grossbritannien liefert hauptsächlich Textilmaschinen (1913 13,7/1. Halbjahr 1926 8,3 Mill. *RM*), ebenso die Schweiz (1913 2,1/1. Halbjahr 1926 2.3 Mill. *RM*), die daneben aber auch Kraftmotoren (1913 0,2/1. Halbjahr 1926 1,1 Mill. *RM*) liefert; beide Länder haben ihren Anteil gegenüber 1913 steigern können.

Die Entwicklung der Ausfuhr zeigt folgende Uebersicht:

Es betrug die deutsche Ausfuhr an Maschinen (ausschliesslich elektrischer Maschinen, einschliesslich Rechen- und Schreibmaschinen) in Millionen *RM*:

Bestimmungsländer:	1. Halbjahr 1926	1925	1913
Insgesamt	343,2	604,3	619,2
Davon nach:			
Russland	32,2	36,4	124,0
Italien	31,6	52,7	34,1
Brasilien	23,2	41,7	25,0
Niederlande	19,1	35,3	26,0
Vereinigte Staaten von Amerika	17,3	17,3	11,5
Grossbritannien und Irland	17,2	26,6	27,9
Spanien	16,1	25,4	23,8
Tschechoslowakei	16,1	30,6	—
Argentinien	13,4	11,6	20,4
Oesterreich	11,4	20,9	72,7
Schweiz	11,0	24,1	19,3
Frankreich u. Elsass-Lothringen	10,3	17,5	61,5
Schweden	8,9	14,9	9,6
Belgien und Luxemburg	8,7	16,3	29,6
Polen	5,8	28,7	—
Saargebiet	1,0	4,4	—

Russland ist im ersten Halbjahr 1926 wieder an die Spitze der Absatzländer getreten, allerdings gegenüber 1913 mit erheblich verringertem Anteil (ein Zehntel gegen ein Fünftel). Nach Russland wurden hauptsächlich ausgeführt: landwirtschaftliche Maschinen (1913 14,1/1. Halbjahr 1926 10,1 Mill. *RM*), Textilmaschinen (1913 20,3/1. Halbjahr 1926 5,6 Mill. *RM*) und Werkzeugmaschinen (1913 18,8/1. Halbjahr 1926 5,0 Mill. *RM*). An zweiter Stelle steht Italien, wohin hauptsächlich Textilmaschinen (1913 7,4/1. Halbjahr 1926 7,1 Mill. *RM*), Werkzeugmaschinen (1913 7,7/1.Halbjahr 1926 6,6 Mill. *RM*) und landwirtschaftliche Maschinen (1913 1,9/1. Halbjahr 1926 4,1 Mill. *RM*) ausgeführt wurden. Es folgt dann Brasilien, das hauptsächlich Dampflokomotiven bezieht. Vor dem Kriege war der zweitgrösste Abnehmer Oesterreich-Ungarn und der drittgrösste Frankreich. Im ersten Halbjahr 1926 haben Oesterreich und die Tschechoslowakei zusammen so viel abgenommen, dass sie, als Einheit genommen, an dritter Stelle stehen würden. Der Absatz nach Frankreich ist dagegen in der Nachkriegszeit ganz ausserordentlich zurückgeblieben.

Die Entwicklung der Ausfuhr nach den wichtigsten Maschinenarten zeigt folgende Uebersicht:

Es betrug die Ausfuhr an in Millionen *RM*

	im 1. Halbj. 1926	1925	1913
Maschinen insgesamt	343,2	604,3	619,2
Textilmaschinen	73,3	133,7	107,6
Werkzeugmaschinen	58,1	95,8	98,3
Landwirtschaftliche Maschinen	26,8	35,8	35,0
Buchbinder- u. Buchdruckmaschinen	26,0	51,6	33,8
Verbrennungsmotoren	17,4	44,2	35,0
Dampflokomotiven	15,3	27,2	55,2

Die grössten absoluten Maschinenausfuhrposten sind nach wie vor die Textil- und die Werkzeugmaschinen. Die grössten Abnehmer hierfür sind die Vereinigten Staaten, Italien, Russland, die Tschechoslowakei, Grossbritannien, Spanien und die Niederlande. Vor dem Kriege waren die bedeutendsten Abnehmer Russland, das annähernd ein Fünftel, Frankreich, das fast ein Sechstel, und Oesterreich-Ungarn, das etwa ein Zehntel der Textil- und ein Sechstel der Werkzeugmaschinenausfuhr aufnahm. Unzweifelhaft die günstigste Entwicklung hat die Industrie der landwirtschaftlichen Maschinen genommen. Diese hat es nicht nur verstanden, die Ausfuhr beträchtlich zu steigern, sondern auch das Inland vom Bezug ausländischer Fabrikate nahezu unabhängig zu machen. Während die Einfuhr im ersten Halbjahr 1926 3,7 Mill. *RM*, im ganzen Jahre 1925 nur 4,8 Mill. *RM* gegen 29,3 Mill. *M* im Jahre 1913 betrug, hat sich die Ausfuhr so günstig entwickelt, dass unter Zugrundelegung der Vorkriegspreise je Kopf gegen 1913 eine Zunahme um 30 pCt. erzielt wurde. Der Hauptabnehmer ist nach wie vor Russland, wohin im ersten Halbjahr 1926 allein für 10,1 Mill. *RM* ausgeführt wurden. Es folgen dann Italien, die Niederlande, Spanien, Dänemark, die Schweiz und Polen. Auch die Ausfuhr der Buchbinderei- und Buchdruckereimaschinen hat sich günstig entwickelt, für die dieselben Abnehmer wie für die Textil- und Werkzeugmaschinen in Betracht kommen. Die Ausfuhr der Verbrennungsmotoren im ersten Halbjahr 1926 leidet hauptsächlich unter dem Ausfall Russlands, das 1913 für 10,5 Mill. *RM*, im ersten Halbjahr 1926 dagegen nur für 0,1 Mill. *RM* bezogen hat. Die ungünstigste Entwicklung zeigen Dampflokomotiven. Der grösste Abnehmer ist Brasilien, das im ersten Halbjahr 1926 für 10 Mill. *RM* abgenommen hat. Zu erwähnen ist noch die günstige Entwicklung der Ausfuhr an Gebläsemaschinen, wovon in den ersten sieben Monaten des Jahres 1926 für 7,9 Mill. *RM* gegen 8,6 Mill. *RM* im Jahre 1913 abgesetzt werden konnten.

Die deutsche Maschinenausfuhr zeigt unverkennbar steigende Tendenz, die auch im 1. Halbjahr 1926 angehalten hat. Es ist zu hoffen, dass die deutsche Maschinenindustrie weitere Fortschritte bei der Wiedergewinnung der Auslandsmärkte machen wird, wenn auch bei der überaus schwierigen Lage und dem starken Wettbewerb der anderen Maschinenausfuhrländer nicht damit gerechnet werden kann, dass Deutschland seine Vorkriegsstellung wieder gewinnt.

---

* **Zu den Verhandlungen wegen des internationalen Eisenkartells. — Vor Annahme der belgischen Forderung?** Unser Pariser Sonderberichterstatter drahtet uns: Nachdem die belgischen Eisenindustriellen, wie bereits gemeldet, ihre Forderung einer monatlichen Quote von 290 000 To. in der internationalen Rohstahlgemeinschaft aufrecht erhalten haben, ist man in einen schriftlichen Meinungsaustausch unter den beteiligten Ländern eingetreten. Die französischen Industriellen sind, wie mir von massgebender Seite mitgeteilt wird, nunmehr bereit, die belgische Forderung im Prinzip anzunehmen. Daran sollen einige Bedingungen von geringerer Bedeutung geknüpft werden, mit denen die Belgier im wesentlichen einverstanden sind. Man hofft in Paris, falls auch mit Deutschland und Luxemburg ein Einverständnis über die belgische Forderung erzielt werden kann, die internationale Rohstoffgemeinschaft noch zu Anfang des nächsten Monats ins Leben rufen zu können.

* **Weiter rückgängige Brennstoffreparationslieferungen des Ruhrreviers im August.** Die Ablieferungen des Rheinisch-Westfälischen Kohlensyndikats in Kohlen und Koks auf Entschädigungskonto haben im August in ihrer Gesamtheit gegenüber dem Vormonat in Kohlen einen weiteren Rückgang um 20 228 To. und in Koks eine erneute Verminderung um 1310 To. erfahren. Angesichts des in letzter Zeit nach verschiedenen Seiten hin vielfach erörterten Problems der Ruhrkohlenlieferungen nach Frankreich und Belgien gewinnt die folgende Zusammenstellung, die die Ablieferungen des Syndikats in den ersten acht Monaten dieses Jahres nach den genannten Ländern und nach Italien erfasst, besonderers Interesse (alles in To.):

Kohle:

Monat	1926: Frankreich	Belgien	Italien	1925: Frankreich	Belgien	Italien
Januar	486 099	293 689	224 230	283 071	178 171	199 881
Februar	494 561	244 140	250 118	259 253	204 408	101 122
März	429 530	260 015	256 800	283 915	207 620	132 712
April	388 136	240 370	315 991	206 793	206 171	107 307
Mai	378 620	241 210	282 658	258 720	212 623	131 629
Juni	276 406	219 488	275 541	293 693	206 533	130 352
Juli	270 628	242 252	245 657	401 231	187 144	133 562
August	266 658	199 510	272 341	420 842	257 986	150 425
Ges.Ablfrg.	2 990 787	1 940 624	2 123 336	2 407 518	1 660 456	1 086 990

Koks:

Januar	252 573	12 443	—	373 411	24 995	—
Februar	251 897	16 043	—	392 557	31 328	—
März	282 739	17 592	—	324 087	28 968	—
April	283 533	7 200	1 041	325 666	29 430	—
Mai	284 413	8 278	—	286 533	33 814	—
Juni	232 246	5 342	—	231 499	24 496	—
Juli	234 941	4 523	—	250 262	15 895	—
August	232 239	5 915	—	250 285	11 909	—
Ges.Ablfg.	2 054 631	77 336	1 041	2 414 300	200 925	—

Es war danach in den Kohlenablieferungen nach Frankreich und Belgien namentlich nach den bedeutenden Lieferungen im ersten Jahresviertel in den letzten Monaten dieses Jahres eine fast fortgesetzte Abnahme zu verzeichnen. Trotzdem weisen die Lieferungen in den ersten acht Monaten dieses Jahres im Vergleich zu der entsprechenden Zeit des Vorjahres nach Frankreich eine Steigerung von 583 269 To. und nach Belgien eine Erhöhung um 280 168 To. auf. Die Ablieferungen nach Italien gingen im Juli beträchtlich zurück; sie haben jedoch im August wieder eine Erhöhung erfahren. Die Mehrbezüge Italiens beliefen sich in den Monaten Januar bis August dieses Jahres im Vergleich zur gleichen Zeit des Vorjahres auf 1 036 346 To. Gleichzeitig wiesen die Koksablieferungen nach Frankreich eine Abnahme um 359 669 To. und nach Belgien eine Verminderung um 123 589 To. auf. Italien trat lediglich im April dieses Jahres mit einem Bezuge von nur 1041 To. als Koksempfänger auf.

* **Weitere Besserung der Arbeitsmarktlage im Ruhrbergbau.** Wie unser Korrespondent auf Anfrage beim Landesarbeitsamt Westfalen, Abteilung bergbau, hört, hat die Arbeitsmarktlage im Ruhrbergbau eine weitere Besserung erfahren. Die Belegschaftsvermehrung, die bereits im August 5 pCt. gegenüber Ende Juli betrug, ist im September weiter gestiegen. Auf zahlreichen Schachtanlagen erfolgen weitere Einstellungen in verstärktem Umfange auf dem Wege des zwischenörtlichen Arbeitsmarktsausgleichs. Infolge der günstigen Arbeitsmarktlage sind Feierschichten bereits wegen Absatzschwierigkeiten seit Wochen aus dem Ruhrbergbau verschwunden. Immerhin mussten in der vorigen Woche 5000 Feierschichten wegen Betriebsstörungen eingelegt werden.

* **Drei- bis vierfache Ueberzeichnung der Siemens-Anleihe.** Die gestern aufgelegte Anleihe des Siemens-Konzerns wurde dreifach bis vierfach überzeichnet. Die Bücher wurden unmittelbar nach Eröffnung geschlossen. Zahlreiche Zeichnungsaufträge lagen aus allen Teilen der Vereinigten Staaen sowie aus Kanada und aus Europa vor.

* **Die Kapitalherabsetzung der Lerche & Nippert Hoch- und Tiefbau Akt.-Ges.** in Berlin. Der demnächst stattfindenden Generalversammlung wird die Herabsetzung des Grundkapitals auf 612 500 *RM* zur Tilgung einer Unterbilanz durch Zusammenlegung der Aktien im Verhältnis 2:1 vorgeschlagen. Das herabgesetzte Aktienkapital soll um 387 500 *RM* auf 1 Mill. *RM* durch Ausgabe von neuen auf den Inhaber lautenden Aktien zum Nennwert unter Ausschluss des Bezugsrechts der Aktionäre wieder erhöht werden. Ferner soll der Vorstand ermächtigt werden, auf Wunsch von Aktionären, die eine entsprechende Zahl von Aktien im Nennwert von 20 *RM* und 50 *RM* einreichen, ihnen über den eingereichten Betrag Aktien über je 100 *RM* und für Aktien über je 100 *RM* einen entsprechenden Betrag Aktien über je 1000 *RM* zu gewähren.

* **München-Dachauer Papierfabriken Akt.-Ges.** in München. Die Aktienmajorität der München-Dachauer Papierfabriken Akt.-Ges. ist durch Vermittlung der Disconto-Gesellschaft an ein Konsortium übergegangen, das laut „Frankf. Ztg." aus dem Berliner Warenhaus-Konzern Jandorf und der Bankfirma Wormser besteht. Der Ankauf erfolgte sukzessive. Die Warenhausgruppe beabsichtigt, die Münchener Gesellschaft zu reorganisieren und den Papierbedarf der Warenhäuser dort zu decken. In den Aufsichtsrat sollen Vertreter der beiden Konsortialmitglieder und vielleicht auch der Disconto-Gesellschaft eintreten.

* **Interessengemeinschaft Caspar-Werke Akt.-Ges. und Travemünder Yachthafen Akt.-Ges.** Zwischen der Caspar-Werke Akt.-Ges. in Berlin und der Travemünder Yachthafen Akt.-Ges. in Lübeck-Travemünde ist ein Interessengemeinschaftsvertrag abgeschlossen worden. Um den technischen Anforderungen, die an beide Firmen gestellt werden, besser gerecht werden zu können, ist die in Travemünde gelegene Bootswerft von Boebs von der Travemünder Yachthafen Akt.-Ges. erworben worden. Durch die Zusammenfassung der drei Betriebe kann den weitesten Ansprüchen auf dem Gebiete des Flugzeug-, Kleinschiff- und Jachtbaues Rechnung getragen werden.

* **Nordstern Allgemeine Versicherungs-Akt.-Ges.** in Berlin-Schöneberg. Von den Aktien der Nordstern Allgemeine Versicherungs-Akt.-Ges. in Berlin, der Dachgesellschaft des Nordstern-Konzerns, befand sich bekanntlich ein grösseres Paket in den Händen der von der Heydt's Bank in Zandvoort in Holland. Wie wir von zuständiger Seite erfahren, ist das Aktienpaket von einem Konsortium übernommen worden, das aus den alten Bankverbindungen des Nordstern, dem Bankhause S. Bleichröder, der Deutschen Bank und der Disconto-Gesellscha'ft, besteht.

Grundsätzliche Rückkehr zu den Friedenskonditionen in der Herrenkonfektion. Der die massgebenden Detailgeschäfte umfassende Reichsverband für Herren- und Knabenkleidung hat soeben mit dem Zentralverband der Herren- und Knabenkleiderfabriken Deutschlands und dem Verband der Gummimäntelfabriken Deutschlads ein Abkommen über die Zahlungsbedingungen getroffen. Demzufolge sind, wie die „Deut. Konfektion" mitteilt, Lieferunge zahlbar: 30 Tage nach Schluss des Liefermonats mit 4 pCt. Skonto, 60 Tage nach Schluss des Liefermonats mit 2 pCt. Skonto, 90 Tage nach Schluss des Liefermonats netto. Auch die allgemeinen Kauf- und Lieferungfbedingungen haben im Wege eines Gegenseitigkeitsvertrages wesentliche Verbesserungen gegenüber den bisherigen Bedingungen erfahren.

* **Von der elsässischen Kaliindustrie.** Die Kali Sainte-Thérèse rechnet in diesem Jahre auf eine Gesamtgewinnung an Kalisalzen in Höhe von 600 000 To. und gedenkt diese Menge jährlich um je weitere 150 000 To. zu steigern.

* **Stand der preussischen Staatsfinanzen. — Weiteres Ansteigen des Defizits.** Die preussischen Einnahmen im August stellten sich insgesamt auf 224 Mill. *M*, davon Reichssteuerüberweisungen 63,8 Mill. *M*, Grundvermögenssteuer 20,8 Mill. *M*, Hauszinssteuer 41,3 Mill. *M*, sonstige Einnahmen 98,1 Mill. *M*. Für die Zeit vom 1. April bis 31. August beliefen sich damit die Einnahmen auf 1,04 Mill. *M*. Die Ausgaben betrugen im August 236 Mill. *M*. Somit ergibt sich ein Minus von 12 Mill. *M* (gegen 56,5 Mill. *M* im Vorjahre). In der Zeit vom 1. April bis 31. August stellten sich die Ausgaben auf 1 198,8 Mill. *M*, womit die Ausgaben die Einnahmen in diesem Zeitraum um 158,8 Mill. *M* übertreffen. Der Stand der schwebenden Schulden und Schatzanweisungen betrug Ende August 99 gegen 102,7 Mill. *M* Ende Juli.

* **Der Stand der preussischen Sparkassen im August. — Weitere starke Steigerung.** Die Spareinlagen bei den preussischen Sparkassen sind im Monat August um 77,6 Mill. *RM* gestiegen und erreichten Ende dieses Monats den Bestand von 1698,9 Mill. *RM*. Der Zuwachs ist somit bedeutend grösser als in den vorhergehenden Monaten (65,4 bzw. 64,9 Mill. *RM*). Die Giro-, Scheck-, Kontokorrent- und Depositeneinlagen beliefen sich Ende August auf 756,9 Mill. *RM* gegen 709,3 Mill. *RM* Ende Juli. Die Gireeinlagen im Reich, die im November 1925 865,2 Mill. *RM* betrugen und im März 1926 die Milliardengrenze überschritten, beliefen sich Ende Juni 1926 auf 1077,9 Mill. *RM* in Preussen auf 717,1 Mill. *RM*.

* **Der Aussenhandel der UdSSR. im August.** Der Umsatz des Aussenhandels der UdSSR. über die europäische Grenze erreichte im August einen Wert von 101,2 Mill. Rbl., wovon 49,3 Mill. Rbl. auf den Export und 51,9 Mill. Rbl. auf den Import entfallen. Die Aussenhandelsbilanz für August war demgemäss mit 2,6 Mill. Rbl. passiv gegenüber einer Passivität von 3,7 Mill. Rbl. im Juli. Der Export von Lebensmitteln belief sich auf 17,4 Mill. Rbl. (darunter Weizen 5,8 Mill. Rbl., Gerste 2,1 Mill. Rbl.; Oelkuchen 2,8 Mill. Rbl.; Butter 4,7 Mill. Rbl.; Eier 0,5 Mill. Rbl.). Der Export von Rohstoffen und Halbfabrikaten erreichte: 31,3 Mill. Rbl. (im Juli 6,6 Mill. Rbl.). Darunter: Holz 7,2 Mill. Rbl., Rauchwaren 8,1 Mill. Rbl. und Borsten 1,2 Mill. Rbl. Unter den eingeführten Waren entfallen: auf Metall und metallische Erzeugnisse 15,7 Mill. Rbl.; auf Schreibwaren und Papier 2,6 Mill. Rbl., auf Lebensmittel 2 Mill. Rbl. (hauptsächlich Reis), auf Textilrohstoffe 20,5 Mill. Rbl. (darunter Baumwolle 18,4 Mil. Rbl.).

* **Neuordnung der Devisenausfuhr aus Russland.** Die Ueberweisung und der Versand von ausländischen Devisen sowie von Anweisungen, Schecks, Wechseln, Bankgarantien und anderen in ausländischen Währungen ausgestellten Scheinen, ferner von Edelmetallen in Barren und fertigen Gegenständen und von Edelsteinen aus der UdSSR. ist, wie die Telegraphenagentur der Sowjetunion mitteilt, neu geregelt worden. Danach dürfen ohne besondere Genehmigung monatlich bis zu 100 Rbl. von jeder Person ausgeführt werden. Die Ueberweisung und der Versand von Devisenwerten für die Summe von mehr als 100 Rbl. ist nur auf Grund einer besonderen Genehmigung des Finanzkommissariats gestattet. Auslandsreisende sind berechtigt, Auslandsdevisen, Obligationen in ausländischer Währung, Edelmetalle in Barren und Edelsteine im Werte bis zu 300 Rbl. auszuführen.

* **Keine Aufhebung des Goldausfuhrverbotes in Japan.** Wie aus Tokio gemeldet wird, erklärte der neue japanische Finanzminister Katacka in einem Interview, dass, obgleich der Yen in Kürze wahrscheinlich den Paristand erreicht haben wird, keine Wahrscheinlichkeit bestehe, dass das Goldausfuhrverbot aufgehoben werden wird.

* **Rege Gründungstätigkeit in der amerikanischen Petroleumindustrie.** Die Gründungstätigkeit in der Petroleumindustrie der Vereinigten Staaten hat in den letzten beiden Jahren wesentlich zugenommen. In den ersten 8 Monaten dieses Jahres erreichte sie 594 Mill. Dollars gegen 580 Mill. im gleichen Zeitraum des Vorjahres und 519 Mill. im Jahre 1924. In den einzelnen Monaten der letzten drei Jahre zeigen die Neugründungen von Petroleumgesellschaften folgende Entwicklung (in 1000 Dollars):

	1924	1925	1926
Januar	127 728	49 720	58 363
Februar	56 095	45 607	37 870
März	61 465	62 175	32 592
April	94 124	158 810	117 574
Mai	34 315	123 300	114 811
Juni	20 574	29 847	73 316
Juli	57 125	37 639	40 334
August	67 475	72 875	119 100
8 Monate	**518 911**	**580 023**	**593 960**

In den ersten 8 Monaten des Jahres 1924 entfiel auf jede neugegründete Petroleumgesellschaft im Durchschnitt ein Kapital von 1,6 Mill., 1925 von 2,5 Mill. und 1926 von rund 1,8 Mill. Dollars. Wenn auch die Rekordzahlen der beiden Jahre 1919 und 1920, in denen die neugegründeten Petroleumunternehmen ein Gesamtkapital von 3786 bzw. 3787 Mill. Dollars vertraten, noch lange nicht erreicht sind, so verdient die auf die steigende Nachfrage nach Rohpetroleum und Petroleumerzeugnissen zurückzuführende Zunahme der Gründungstätigkeit immerhin hervorgehoben zu werden.

An der gestrigen Berliner Nachbörse neigte die Tendenz bei ruhiger Geschäftstätigkeit zur Schwäche. Harpener ermässigten sich von 164 auf 163¼ pCt., Phönix von 117¾ auf 117¼ pCt., Gelsenkirchener waren mit 162 pCt., Deutsch-Luxemburger mit 149 pCt. zu hören. Von Elektrowerten stellten sich A. E. G. auf 157½ pCt. nach 158 pCt., Siemens & Halske auf 197¾ pCt. nach 198¾ pCt., I. G. Farbenindustrie wurden mit 277½ pCt. nach 278¼ pCt. umgesetzt. Von Schiffahrtswerten hörte man Paketfahrt mit 163¼ pCt., Norddeutscher Lloyd mit 161½ pCt. Von Bankenwerten waren Danat-Bank mit 227¾ pCt., Deutsche Bank mit 168½ pCt., Disconto-Anteile mit 165 pCt. zu hören. Auch die Auslandsrenten neigten zur Schwäche.

∞ Tendenz der Weltmärkte.

Eigene Informationen unseres Londoner Wirtschaftskorrespondenten.

London, 24. September, 6 Uhr.

Geldmarkt: Tagesgeld war heute in London zu 4 pCt. verhältnismässig leicht zu haben. Ultimogeld wurde zu 4½ pCt. umgesetzt. Der Diskontmarkt war ruhig, da das Kaufinteresse des Kontinents für Sterlingwechsel weiter zurückging. Dreimonatsbankwechsel notierten 4⁹/₁₆ pCt. und Sechsmonatswechsel 4¾ pCt.

Baumwolle: Der Londoner Preis erreichte heute infolge der Nachwirkung des günstigen amerikanischen Ernteschätzungsberichtes einen neuen Tiefrekord und liegt jetzt um annähernd 38 pCt. unter der entsprechenden Ziffer des Vorjahres. Selbst auf diesem Preisniveau scheint Lancashire, das allerdings sehr schlecht beschäftigt ist, noch immer nicht den Zeitpunkt für die Auffüllung seiner niedrigen Vorratsbestände für geeignet zu halten. Die heutigen Liverpooler Lokoumsätze betrugen nur 5000 Ballen.

Zucker: Der Londoner Markt war sehr ruhig, während in New-York nach der verhältnismässig schnellen Preissteigerung der letzten Tage Realisationsverkäufe der Haussespekulation erfolgten. Diese sind offenbar darauf zurückzuführen, dass die europäischen Märkte der Tendenzbesserung in Amerika nicht zu folgen vermochten. Kuba-Rohzucker wurde in London zu 13 sh. 6 d. angeboten.

Metalle: Die Märkte waren auch heute durchweg geschäftslos und fast allgemein schwächer. Die Kupferbaisse setzte sich fort; offenbar infolge stärkeren Verkaufsandranges von Produzenten, die nicht zu den Mitgliedern des neuen amerikanischen Exportkartells gehören. Die europäischen Märkte zeigen nach wie vor keinerlei Kaufinteresse und so vermochten auch weitere Rückverschiffungen von Rohkupfer aus den Londoner Vorräten nach New York keinen günstigen Einfluss auf die Tendenz auszuüben. Diese Verschiffungen erfolgen offenbar auf Veranlassung von Mitgliedern des Exportkartells, die an einer planmässigen Besserung der statistischen Marktlage stark niteressiert sind, denn sie sind nur unter Verlusten möglich, da die gegenwärtige Differenz zwischen Roh- und Elektrokupfer geringer ist, als der Aufwand für Frachtspesen und Raffinationskosten. Heutige Londoner Umsätze 1100 To. Am Zinnmarkt setzten sich, wie mir die Firma Henry Bath and Sons Ltd. mitteilt, die Verkäufe von Dreimonatsware durch holländische Spekulationsinteressenten fort. Diese wollen hierdurch offenbar den Kassapreis drücken und sich für die erwartete Wiederbelebung der Konsumnachfrage durch Ansammlung von greifbarer Ware eindecken. Im übrigen besteht noch immer bei der Spekulation einige Neigung zu Realisationen. Heute war die Marktentwicklung sehr unregelmässig.

---

* **Wildhäutebericht.** Am La Plata haben sich die Preise für Frigorifico-Ochs- und besonders für die selten angebotenen Frigorifico-Kuhhäute weiter versteift infolge einiger grösserer Verkäufe nach Russland und nach Nord-Amerika. Europa dagegen zeigt erhöhtes Interesse für andere und billigere Sorten wie trockene Buenos-Aires, gesalzene Campos, tipo frigorificos und Nebensorten, deren Preise nicht mehr angezogen haben. Dank der erhöhten Tätigkeit in den Schuhfabriken und Gerbereien hat sich die Stimmung gebessert und der Verkauf von Wildhäuten zugenommen. Bei einem weiteren Anziehen der Häutepreise befürchtet man freilich ein Nachlassen der Nachfrage.

(Fortsetzung der Handelsnachrichten im 1. Beibl. 3. Seite.)

Familien-Anzeigen

Röse Ikenberg
Ernst Löwenstein
Verlobte.

Nieheim Kr. Höxter — Steinheim i. Westf.

25. September 1926.

Die glückliche Geburt ihres Sohnes

Hans-Alfred

zeigen an

Dr. Bernhard Baruch
u. Frau Marie geb. Teblée.

Herford, den 23. Sept. 1926.

Trude Stern
Fritz Heinemann
Verlobte

Kühlwetterstr. 36 — Herderstr. 92

Düsseldorf
Empfang 3. X. 1926

Die Verlobung unserer Tochter **Elsbeth** mit Herrn **Alfred Weyl** aus Jülich beehren wir uns anzuzeigen.

Samson Heynemann
u. Frau Hedwig geb. Cohn
Viotho a. d. W.
im September 1926.

Elsbeth Heynemann
Alfred Weyl
Verlobte.
Viotho a. d. W. — Jülich.

Heute entschlief nach dreitägiger schwerer Erkrankung mein lieber Mann, unser guter Vater, Bruder, Schwager und Onkel

Dr. med. Walter Schwalbe

im 44. Lebensjahre.

Im Namen der Hinterbliebenen
Margrit Schwalbe geb. **Heymann.**

Berlin-Grunewald, den 21. September 1926.

Die Einäscherung findet Sonnabend nachmittag 3 Uhr im Krematorium Wilmersdorf statt. Von Beileidsbesuchen wird gebeten abzusehen.

Am 22. September 1926, morgens 8 Uhr, verschied plötzlich an Herzschlag mein lieber Mann, unser innigstgeliebter, herzensguter, treusorgender Vater, Schwiegervater, Grossvater, Bruder und Schwager, der Bankbeamte

Hugo Senger

im 74. Lebensjahre.

Im Namen der Hinterbliebenen
Frau Lina Senger geb. Sarner
Bruno Warschauer u. Frau **Alice** geb. Senger
Erich Knopf u. Frau **Marta** geb. Senger
Curt Senger u. Frau **Ada** geb. Loewenberg
Gertrud Senger — Clara Senger
u. 4 Enkel **Heinz, Alfred, Gert** u. **Horst.**

Die Einäscherung findet am Montag, den 27. September, 12 Uhr, im Krematorium Wilmersdorf, Berliner Strasse 101—103, statt.

Am 23. September entschlief nach langem, schwerem, mit grösster Geduld ertragenem Leiden unsere geliebte Schwester, Tante und Schwägerin, Frau

Käthe Adam
geb. **Mossner.**

Im Namen der Hinterbliebenen
Margarete Zeller geb. **Mossner.**

Berlin, den 24. September 1926.

Die Beisetzung findet Montag, den 27. September, vormittags 11 Uhr, in Weissensee, Neue Halle statt. — Es wird gebeten, von Beileidsbesuchen abzusehen.

Heute entschlief nach langem schweren Leiden meine liebe Frau, unsere gute Mutter, Schwiegermutter, Grossmutter, Tochter, Schwester, Schwägerin und Tante, Frau

Lise Wiener
geb. **Landsberg**

im Alter von 60 Jahren.

Julius Wiener
Rechtsanwalt **Dr. Hans Wiener**
u. Frau Maria geb. **Oesterreich.**

Berlin W., 22. September 1926.
Passauer Str. 3.

Die Einäscherung findet am Montag, den 27. September, nachmittags 3 Uhr, im Krematorium Wilmersdorf, Berliner Strasse, statt.

Geldschrank
Arnheim, 2türig, lichte Gr. 1.32 m × 0.80 m sehr billig abzugeben.
G. Petsche, W. 9. Linkstr. 20.

NEUHEITEN
für Zigarren- und Zigarettenhändler etc. werden gesucht.
Gustav Bentsen & Co., Yorcks Passage, Kopenhagen K.

Bekannte Nordd. Spezialfabr. techn. Art. sucht f. einig. freie Bezirke Gr.-Berlins gewandt. techn. gebildete **Herren** m. gut. Beziehungen zur Industrie als **Vertreter.** Gefl. Angeb. m. Referenz. erb. u. **F. E. 614** a. d. **AVA Hamburg 1.**

Orient-Adreßbuch
(Annuaire oriental)

Aeltestes Landes-Adressbuch in französischer Sprache enthält die kaufmännischen Adressen sowohl **alphabetisch** nach **Namen** als auch nach **Branchen** geordnet von der gesamten **Türkei,** sowie der Hauptplätze von **Aegypten, Arabien, Armenien, Bulgarien, Griechenland, Jugoslavien, Mesopotamien, Palästina, Rumänien** und **Syrien.**

Ausgabe 1925
R.-M. 21.—
franko Haus innerhalb Deutschlands gegen Voreinsendung des Betrages auf das Postscheck-Konto Berlin 26 517 vom Verlag
Rudolf Mosse
Abteilung Adressbücher und Codes
Berlin SW 19

Royal Marine Hotel
Ventnor. Isle of Wight.
Etabliert 1840.
Unter d. Protektorat I. K. H. Prinzessin Beatrice. Gouverneur der Insel. Idealer Sommer- u. Herbstaufenthaltsort. Zentralhzg. Personen-Aufzug. Französische Küche. Verbundene Schlaf- und Badezimmer und private Gemächer. Garage. — Fuchsjagden. leicht erreichbar. 3mal wöchentlich. Telegr.-Adresse: Judotel Ventnor.e

Seesen a. Harz Das Schülerheim der Staatlichen Oberrealschule (ehem. Jacobsonschule) nimmt Schüler von Sexta bis Oberprima auf. Auskunft erteilt der Direktor der Staatl. Oberrealschule.*

Pariser Modellkleider
42/44 umständehalb. aus Privathand gibt billig ab **Stephan 4056.**

Spitzen — Gardinen.
Je 1 Stadtvertr. nur aus der Branche sucht **Louis Loewenthal,** Leipzigerstr. 71.

Achtung Fabrikanten!
Jg. Kaufm., in leit. Stellg. u. Mitinhab. e. Industrie- u. Handelsunternehm. wünscht d. **Alleinvertretg.** samt **Fabriksniederlage für Jugoslavien** geg. erstkl. Sicherstell. von 50 000 Dollar von nur **erstkl. Fabriken** zu übernehmen. Ausf. Off. sind an Generalagentur „Interreklam" A. G. Subotica, Vojnovicva 7 unt. „Erstklassige Vertretung" zu richten

Vorbesichtigung bei
Keller & Reiner G. m. b. H.
Sonntag 11—2 Uhr
Verkauf Montag bis Sonnabend 10—7 Uhr. e
Beachten Sie genau **No. 118b** **Potsdamerstr.** nahe Lützowstr.

Unterricht · Pension
Technikum Hainichen / Sa.
Höhere techn. Lehranstalt für neuzeitliche Ausbildung von Werkbeamten, Technikern u. Ingenieuren. Semesterbeginn 1. Oktober und 1. April. Prospekt durch die Geschäftsstelle. *

Maßenartikel!
Zum Vertrieb eines patentamtlich geschützten, sehr gangbaren Artikels, der in jedem Haushalt unentbehrlich ist, suche ich kapitalkräftige
General-Vertreter
für alle Provinzen. Umgehende Angebote unter **A. R. 135** an **Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.**

Umschulung Herbst.
Osterziel erreichen! Realschule. Staatl. Prüfungsberecht. Mit kfm. Berufsvorber. Prosp.: **Dannwitz-Freiluftschule, Hohenlychen.***

Pensionat f. Englisch u. Französ. In herrl. geleg. Platz (1200 m) d. Franz. Schweiz, Irländerin aus gut. Familie, unt. Mithilfe einer gepr. franz. Erzieherin, nimmt Töchter u. Kinder (u. Erholungsbedürft.) in Pens. u. Pflege. Erstkl. Unterr., Franz. Engl. Klavier. Sporte. Familienleb. in Eng. Sprache. Feine, gesunde Kost. Deutsche Refer. Miss Cotter, Villars s/Ollon, Vaud.*

Enormen Verdienst
sichern sich Damen und Herren, welche Büros zu besuchen haben und an ein intensives Arbeiten gewöhnt sind, durch den Verkauf unseres ges. gesch., leicht absetzb. **Büroartikels** (Schlager). Ausf. Offert. unter **J. P. 919** an **Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.**

Artikel für Schweden
in allen möglichen Branchen gesucht. Speziell Haarschneide-Maschinen 1/10 mm.
Josef Lewin, Norrköping, Schweden.

Vertretung gesucht
gleich welcher Art für
Südlich-California u. Vereinigte Staaten
Auch Neuheiten für Massenverkauf. Offerten **Frank Stroka, 1516 Rodney Drive Los Angeles, California, U. S. A.**

Zwei tüchtige junge Herren,
in der Damenkonfektionsbranche durchaus bewandert und mit der Kundschaft bekannt, wünschen die Vertretung einer Firma für Holland zu übernehmen, welche das richtige Verkaufsgenre bringt. Mäntel oder Kleider. Angebote unter **No. 358** an bur. „**Presisto**", **St. Willibrordusstr. 12, Amsterdam (Holland).**

Argentinien.
Gut eingeführte argentinische Firma mit langj. Erfahrungen u. genauer Kenntn. der Handels- u. Marktverhältn. i. d. **La Plata-Staaten,** sucht
Vertretungen
für Artikel der Baubranche, insbesond. Betoneisen, Träger, Eisenbleche, Draht, Cement, Wandplatten, Tonrohre, Gips wie überhaupt Baustoffe all. Art. Es komm. nur **erstkl. Firm. in Betracht,** die nach obig. Länd. zu export. in der Lage sind u. auch durch finanz. Erleicht. der Konkurr. erfolgr. begegn. können. Lief. nur an pa. Häuser. Gefl. Ang. u. **A. P. Z. 346** a. d. Ann.-Exp. **Allgem. Propaganda-Zentr. Hamburg 8,** Dovenfleth 48, da Mitte Oktober in Deutschl.

Langjährig bestehende Berliner
Großhandlung in Werkzeugen und Werkzeugmaschinen
mit guter Verkaufsorganisation und Lagerräumen, in Industrie u. Großbetrieben bestens eingeführt, sucht Uebernahme des Alleinverkaufs für einschlägige Fabrikate od. Interessenvereinigung. Off. u. **K. W. 851** an **Ala-Haasenstein & Vogler, Berlin W. 35.**

Heute eröffnen wir unser 4tes Kreditgeschäft der Abt.
Nicolaus Pindo
Hackescher Markt 1 (eine Minute vom Bahnhof Börse)

In den ersten **8 Eröffnungstagen** geben wir

die ersten **1000** **Herren-Anzüge** mit **10 M.** Anz. **3 M.** wöchtl. Abz.
die ersten **1000** **Herren-Paletots und Ulster** mit **10 M.** Anz. **3 M.** wöchtl. Abz.
die ersten **1000** **Gummimäntel für Damen u. Herren** mit **8 M.** Anz. **2 M.** wöchtl. Abz.
die ersten **1000** **Damen-Mäntel** mit **8 M.** Anz. **2 M.** wöchtl. Abz.

Beamte, Angestellte bei Behörden sowie alte Kunden der Firma
ohne Anzahlung

Nicolaus Pindo
Plauen Berlin **Hackescher Markt 1 Abt. der Waren-Credit-Anstalt A. G.** **Gera Auerbach i. V.**
Vorzeiger dieses Inserats erhält beim Einkauf 3 M. gutgeschrieben.

STUTTGARTER VEREIN
Versicherungs-Akt.-Ges. in Stuttgart
Versicherungsbestand 625 000
Versicherungsscheine für Haftpflicht-, Unfall- und Sachschaden-Versicherung

STUTTGART-LÜBECK
Lebensversicherungs-Akt.-Ges. in Stuttgart
Antragssumme bis August 1926:
555 Millionen RM.

Gesucht
Vertretung f. Schweden in konkurrenzfähigen Waren von 2 energ. Verkäufern mit gut. Beziehung. Off. u. „Neugegründete Firma", **Sv. Telbyrans annonsavdeln., Malmö, Schweden.**

Grundstücke Verkäufe
Baustelle
Hohenschönhausen. Berlinerstr. 54 verlt. **Schulz. Wilmersdorf** Laubacher Str. 35 II.

Häuserblock
21 Wohnhäuser in gutem Bauzustande
in 4 facher Miete
einschl. Hypotheken (meist Aufw.-Hyp.) u. einschl. W.-Z.-St. durch uns verkäuflich
Isr. Schmidt Söhne,
Leipziger Straße 112.
Merkur 4680—4689.

Hotel
direkt am Hauptbahnhof in Dresden, hochmodern eingerichtet, 80 Zimmer, sehr preiswert krankheitshalber b. 350 000 Mk. Anz. zu verkaufen. — Auskunft gibt **Paul Schöne, Dresden,** Beilstr. 31

Amtliche Bekanntmachungen
Eine Wagenladung Heu,
4650 kg, wird am Sonnabend, den 25. September, vormittags 11½ Uhr auf dem Güterbahnhof Steglitz öffentlich meistbietend gegen sofortige Bezahlung versteigert.
Güterabfertigung Steglitz.

Geschäfte · Verkäufe
Eisenwarenfabrik, 400 qm, mit Spezialartikel, **verkäuflich** od. **Teilhaber** (20 000) ges. Off. u. **J. P. 898** an **Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.**

Größere Leimfabrik
in der Schweiz ist wegen Krankheit des Besitzers sofort billig zu verkaufen. Anfragen erbeten u. Chiffre **Z. A. 2959** an **Rudolf Mosse, Zürich.**

Hypotheken Gesuche
Verkaufe erststellige aufgewert **Hypothek** über 4500 M.
Joh. Machnik, Führerstr 8 Moab. 7244

Geldverkehr
Fabrik in **Stuttgart,** Lebensmittelbr., mit Arbeit überhäuft, **sucht Teilhaber** mit 40–50 000.– Mk. Off. **Postfach 4, Stuttgart.**

Wirkwaren-industrie
Bank ist in der Lage, **Beteiligung** bezw. **Beteiligungen** an einer **in Gründung befindlichen G. m. b. H.** zu **vermitteln.** Es handelt sich um die Ausnutzung der auf einer neuen Maschine — D. R. P. und Auslandspatente angemeldet — herzustellenden Wirkware, die glänzend begutachtet ist. Wirkliche Interessenten, Wirkwarenfabrikanten und Konfektionsfirmen erhalten Auskunft unter **F. 756** an **Panses Verlag, Ann.-Exp., Weimar.** Horcher und Vermittler verbeten!

12–20 000
zur Auslieferung v. Exportaufträgen bei täglicher Abrechnung bei 30 % Gewinn u. voller Sicherstellung ges. Offerten u. **J. D. 908** an **Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.** *

Vermietungen

Moderne kleine
Einfamilienvilla
mit Garten, in bester Lage von **Bad Harzburg,** Centralheizung, 9 Zimmer, Küche, Bad, Keller, Bodenraum für 200 Mark monatlich, evt. mit Vorkaufsrecht, **zu vermiet.** Anfr. u. **J. Z. 14326** an **Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.**

Die letzten Wohnungen
Oktober beziehbar
2-4 Zimmer, all. Komfort im Neubau
Nähe Olivaer u. Fehrbellinerpl.
gegen Baukostenzuschuß, in **bequemen Raten,** vermietet
Jacob Hirsch
Sächsischestr. 67.
Bürozeit 9—6. e

Helle Fabrikräume parterre
ca. 600 qm, hochmodern, mit Zentralheizung etc. sowie abgeschlossener Hof, ca. 700 qm, auch geteilt, per 1. Oktober oder früher zu vermieten.
Hausverwaltung
Alexandrinenstr. 105/6.

Für Rechtsanwalt
gegenüber vom Kammergericht 2 bis 3 Räume für Büro besonders gut geeignet vermietet **Elsholzstraße 18,** II links. Kurfürst 5922.

Laden
klein, m. gr. Keller d. Treppe verbunden, insg. 85 qm, für Wein, Kolonialwaren, Drogenhandlg. usw. geeignet, vermietet **Hauswirt, Prinzenstr. 54.**

Großes Ladenlokal
modern aufgebaut mit vielen Schaufenstern, geeignet für
Waren- oder Kaufhaus
in allererster Lage (Eckhaus) **in Coblenz a. Rhein**
zu vermieten.
Offerten unter **F. H. D. 325** an **Rudolf Mosse, Frankfurt a. Main.**

Weimar.
Neuzeitl. möblierte **Villa** m. gr. Garten, 7 Zimmer mit Zubehör, am Park, per 1. November auf 2–3 Jahre **zu vermieten.**
E. Dorenberg, e Belvederer Allee 18a.

Mod. Fabrikräume
350 resp. 650 qm mit Centralhzg. u. Lastenfahrstuhl, zu verm. **Dresdener St. 55 „Merk. 4143".**

Tauschgesuche
Wer tauscht v. Berlin nach Stendal? Ausk. Köpenick, Freiheit 12.

Miet-gesuche
Rechtsanwalt
sucht 3 bis 4 Büroräume Friedrichstr., zwischen Leipzigerstr. und Linden. Vertr. mit Hauseig. Offert. J. D. 14330 an Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.

8—10-Zimmer-Wohnung,
Zentrum oder alter Westen, parterre od. 1. Etage sofort gesucht. Tauschwohnung vorhanden. Offert. unt. **J. S. 5452** an **Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.**

2 Büroräume (Lager, Kontor) **parterre** bis **I. Et.,** Molkenmarkt im Umkreis bis Alex.-Pl., mäßige Miete, o. Abst. sof. ges. Off. u. **Kgst. S. 936** an **Rudolf Mosse,** Königstr. 56.

Dortmunder Brauerei.
Erstklassiges Unternehmen sucht für Spezialausschank in bester Lage Groß-Berlins hierzu **geeignete Räume.** Offerten unter **B. N. T. 1448** an **Ala-Haasenstein & Vogler, Berlin NW. 6.**

Finanz- und Han

Nr. 16 / Beilage Chefreda

Beginn der Roggeneinfuhr

Geringe Inlandsbestände

Die letzte Aufnahme-Statistik des Deutschen Landwirtschaftsrats über die noch bei den Landwirten befindlichen Getreidebestände, berechnet nach dem Status vom 15. Dezember 1926, zeigt kein sehr erfreuliches Bild. Das gilt besonders von dem für Deutschland wichtigsten Produkt, dem Winterroggen, von dem aus der Gesamternte nur noch 45,9 pCt. in Händen der Landwirte und nur 21,9 pCt. zum Verkauf zur Verfügung sind.

Diese auf Grund eines komplizierten Systems errechneten Ziffern finden ihre praktische Bestätigung in den überaus knappen Angeboten an Roggen, über welche unsere Getreidemärkte nun schon seit Wochen und Monaten lebhaft klagen. Die gesamte deutsche Roggenwirtschaft hat seit Beginn des laufenden Erntejahres eine Entwicklung durchgemacht, die man nur als durchaus irregulär bezeichnen kann. Zweifellos trägt die Ueberschätzung der Ernteergebnisse, die bis weit in den Herbst hinein vorherrschend war, einen großen Teil der Schuld an diesem Uebelstande. Man war zunächst der Ansicht, daß die Erträgnisse an Roggen einigermaßen befriedigend ausfallen durften, während man auf der ganzen nördlichen Erdhälfte von Anfang an mit einer Weizenernte weit unter Mittel rechnete.

Unter dem Eindruck dieser Schätzung wurden in einzelnen Ländern Westeuropas gesetzliche Maßnahmen erwogen, welche die zwangsweise Streckung des Weizenmehls durch Roggenmehl bezweckten. Es fanden bereits im Frühherbst umfangreiche Verkäufe deutschen Roggens nach Belgien und Frankreich statt. Später stellte sich heraus, daß die Befürchtungen hinsichtlich der Weizenernte stark übertrieben waren. Da gleichzeitig das Angebot von inländischem Roggen von von Anfang an sehr schleppend blieb, werden bald erhebliche Rückkäufe des ursprünglich für Belgien und Frankreich bestimmten Roggens vorgenommen.

Trotzdem blieb die Versorgung der deutschen Mühlen vollkommen unzulänglich. Die bei Beginn des Erntejahres gegründete Deutsche Getreidehandels-Gesellschaft mit ihrer statutarischen Aufgabe, den Roggenpreis zu stützen und die Roggenwirtschaft zu regulieren, vermochte keineswegs dafür zu sorgen, daß dem Markte die unbedingt notwendigen Mengen zugeführt wurden. Auch die sich inzwischen durchsetzende starke Steigerung der Roggenpreise dürfte nur zum allergeringsten Teil auf die Tätigkeit der neuen Gesellschaft zurückzuführen sein. Denn bei dem minimalen Angebot und der außerordentlich starken Nachfrage mußte auch auf natürlichem Wege der Preis ganz gewaltig in die Höhe gehen. Um welche Steigerungen es sich im Laufe des verflossenen Kalenderjahres handelt, geht am besten aus einem Vergleiche der zu Anfang 1926 und 1927 an der Berliner Börse notierten Roggenpreise hervor. Danach ist Roggen von rund 148—154 auf rund 235—240 Rm. je Tonne gestiegen. Im Vergleich hiermit ist die Preissteigerung des Weizens von 246—252 auf 264—267 Rm. verhältnismäßig nur recht gering.

Kompliziert wird diese für die deutsche Brotversorgung wenig erfreuliche Situation, wie schon erwähnt, dadurch, daß selbst zu den heutigen hohen Roggenpreisen inländische Ware kaum erhältlich ist. Demzufolge hat, wie bereits in den täglichen Getreimarkt-Berichten der „Vossischen Zeitung" hervorgehoben wurde, seit Neujahr das Importgeschäft einen lebhafteren Charakter angenommen. Speziell das starke Angebot von südrussischem Roggen findet größere Beachtung. Die Forderungen der Sowjetbehörden stehen in gutem Rendement zu den derzeitigen Inlandsnotierungen, namentlich, wenn man die größere Ergiebigkeit der russischen Ware berücksichtigt. Daneben wurde auch mehrfach nordamerikanischer Western-Roggen gehandelt, dem in diesem Jahre ein besonders schweres Hektolitergewicht nachgerühmt wird. Abschlüsse in La Plata-Roggen sollen gleichfalls bereits erfolgt sein, ohne daß indessen über seine Beschaffenheit bereits nähere Urteile vorliegen.

Im Einklang mit den gestiegenen Roggenpreisen ist naturgemäß auch beim Roggenmehl ein paralleler Vorgang zu verzeichnen. Roggenmehl stieg im Laufe des vergangenen Jahres von etwa 23—24,50 auf 33,25—33,35 Rm., Weizenmehl dagegen nur von 33—36,25 auf 34,50—37,50 Rm. Die Preise für geringere Weizenmehlsorten sind also heute nicht höher, als die Notierungen für gutes Roggenmehl, eine durchaus abnorme Erscheinung. Besonders erschwerend muß aber noch der Umstand ins Gewicht fallen, daß Weizenmehl in jeder gewünschten Menge täglich erhältlich ist, während der Bezug von Roggenmehl auf von Tag zu Tag wachsende Schwierigkeiten stößt.

Die Unmöglichkeit, Roggenmehl in dem nötigen Umfange zu beziehen, hat dazu geführt, daß, wie von gutunterrichteter Stelle verlautet, billigeres Weizenmehl zur Streckung der Roggenmehlvorräte in stärkerem Ausmaße Verwendung findet. Vermutlich wird diese irreguläre Erscheinung sich so lange fortsetzen, bis Mehl aus ausländischem Roggen in genügendem Umfange zur Verfügung steht. Es darf nicht außer acht gelassen werden, daß wir noch volle sieben Monate bis zur nächsten deutschen Ernte haben. Für diesen langen Zeitraum werden wir, wie auch aus der letzten Statistik des Deutschen Landwirtschaftsrats hervorgeht, in großem Umfange auf ausländische Getreidezufuhren angewiesen sein. Noch stärker als bisher wird sich daher bis mindestens Mitte Juli die Tendenz der deutschen Märkte nach dem Auslande, insbesondere nach Argentinien, richten müssen, da dieses Land zur Auffüllung unserer Vorräte in der ersten Hälfte eines jeden Kalenderjahres hauptsächlich berufen ist. St—dt.

Erweiterung der Kreditaktion für landwirtschaftliche Maschinen. Die Kleinkraftgeräte für die motorische Feld- und Gartenarbeit sind in die besondere Kreditaktion zur Verbilligung von Traktoren einbezogen worden. Die Reichsregierung teilt mit, daß sie u. a. die Anschaffung von Bodenfräsen der Siemens-Schuckert-Werke von 4 bis 8 PS. sowie von Obstbaumspritzen durch die Kreditaktion erleichtern will.

Gegen die hohen preußischen Gerichtskosten. Die Klagen der Wirtschaft über die hohen Gebührensätze im preußischen Geirchtskostengesetz und in den sonstigen Gebührenordnungen haben den Landesausschuß der preußischen Industrie- und Handelskammern veranlaßt, sich in einer Eingabe an die der Wirtschaft nahestehenden Landtagsabgeordneten für rie Annahme des am 11 Januar im Rechtsausschuß behandelten Uranträge einzusetzen, die eine Angleichung der Gebühren an die Vorkriegssätze und die Einführung einer Höchstgrenze in Grundbuchsachen und in der Registerführung vorsehen. Die Eingabe weist darauf hin, daß im Hinblick auf die notwendigerweise vorgenommenen Rationalisierungen schon andere Bundesstaaten diesen Weg beschritten haben. Die gegenwärtig geltende Regelung in Preußen könne mit Rücksicht auf die aus der Not der Zeit heraus vorgenommenen Zusammenlegungen zum Zwecke der Rationalisierung nicht länger aufrechterhalten bleiben.

56

Woche brachte

/ Was ist daran wahr? / Die D. S. B.
t ganz großen Kanonen / Cup-Sensation

Diese verständnisvolle Schmeichelei, im Verein mit dem durchweg glänzenden Eindruck, den die Hamburger in Paris, nicht zum Schaden des deutschen Sports und der deutschen Nation gemacht haben, wird sie hoffentlich über alle Angriffe vorstehender Art hinwegtrösten. Sie mögen sich aus diesen Kritiken einen Strauß binden und ihn ebenfalls an richtiger Stelle hinterlegen lassen.

*

Die Deutsche Sport-Behörde für Leichtathletik ist scharf ins Zeug gegangen. Es hat Maßregeln und Maßregelungen nur so gehagelt. Zwei Landesverbänden wurde ihr Sportkonto gesperrt, weil sie ihr finanzielles bei der D. S. B. zu lange offen gelassen hatten, hier wurde gerügt, gedroht, dort disqualifiziert. urgiert, suspendiert und was man sonst noch ieren kann, wenn man strebt nach Ordnung und olympischem Erfolg. Ein Beschluß, allzu lapidar formuliert, wird in nicht ganz unterrichteten Kreisen mehr oder weniger freudig mißverstanden werden. Er lautet: „Es ist den Vereinen verboten, irgendwelche Darlehen an ihre Aktiven zu gewähren. Die Beteiligung an dem finanziellen Ergebnis einer Veranstaltung ist untersagt."

Das heißt nun aber nicht etwa, wie der Nichtsportler sicherlich herausläse, daß Nurmi-Wide-Peltzer gewissermaßen auf Teilung gelaufen sind. Nein! die drei Akteure, die das „Haus zogen", zogen keinerlei Gewinn aus der Veranstaltung. Peltzer, Nurmi, Wide, das sind stärkste Stützen ihrer Klubs. Diese sagen sich, wir haben den Mann einmal oder richtiger, einmal haben wir solchen Mann, schmieden wir dieses seltene Glück! Wir können hier große Sportfeste veranstalten, Nurmi zieht. Nun kommen andere Vereine und wollen Nurmi haben; geben wir ihn, dann haben wir ihn nicht, wir wollen aber ihn und etwas von ihm haben, und so fand man in unserer geschäftstüchtigen Zeit den Weg, die Vereine der „Phänomene" in gewisser prozentualer Form dafür, daß sie ihre Stars starten ließen, an der Einnahme, die dadurch zustande kam, teilhaben zu lassen. Nurmi hat seinem Verein und damit dem finnischen Sport schon ein gewaltiges Vermögen zusammengelaufen. Wenn man auch den Gedankengang der Klubs verstehen kann, ebenso wie man versteht, daß beispielsweise der S. C. C. lieber einen Teil der Einnahme hergibt, statt auf die ganze zu verzichten (ohne Nurmi, Wide und Peltzer hätte es nicht zu einem Bruchteil gelangt), muß man doch das Vorgehen des D. S. B. billigen. Der Athlet soll nicht Vereins„vertreter" in dem Sinn sein, daß er für Vereinsgeschäfte reist. Es war gut gemeint und gut gemacht, aber noch besser ist, wenn es künftig unterbleibt.

*

Schon am 5. Februar, also mehr als einen Monat vor dem Internationalen Tenniskongreß, soll der späte, aber dafür um so beschleunigter eingelangte Tennisfriede mit Deutschland bekräftigt werden, nach hergebrachter Art durch ein Match auf neutralem, auf Schweizer Boden, und zwar in St. Moritz. Dort treffen deutsche und französische Spieler zusammen. Wen Deutschland entsendet, weiß man noch nicht, Frankreich schickt das Beste vom Besten, Borotra und Lacoste. Im Freien schon hätten wir für diese beiden kaum gleiche Gegner, in der Halle aber schon gar nicht. Nichtdestoweniger werden Deutschlands Vertreter zu kämpfen und — zu lernen verstehen.

*

Der englische Fußballpokal hat seine erste Hauptrunde hinter sich. Diese Konkurrenz des Knockoutprinzips (eine Niederlage hat Ausscheiden zur Folge) hat ihre Tradition gewahrt. Massenweise fielen Mannschaften von Klasse und Tradition, großem Können und größtem Namen gegen Außenseiter um. Millwall besiegte Huddersfield Town, den Cupsieger und dreimaligen Ligachampion, South Port schlug Blackburn Rovers, Reading spielte mit Manchester United, Boscombe Athletic mit Liverpool 1:1, Aston Villa, Westbromwich Albion (gegen Hull City), Tottenham, Sunderland usw. usw. sind ausgeschieden. Der English Cup 1927 verspricht eine ganz besonders interessante Sache zu werden. Es hat lange gedauert, bis diese populärste Fußballkonkurrenz der Welt in Deutschland eingebürgert wurde. Aber die „Pokale" sind hier noch immer nicht richtig inszeniert. Immerhin ist das Interesse in den wenigen Jahren ihres Bestehens stark gewachsen, und Berlin beispielsweise dürfte dieses Jahr einen erbitterten Streit um den „Morgenpost-Pokal mitmachen. Am meisten gewürdigt wird der Pokalsieger in Süddeutschland, wo ihm auf alle Fälle die Teilnahme an den Endspielen um die Meisterschaft gewahrt wird, gleichgültig, wie er in der Liga abschneiden mag.

Willy Meisl.

Letzte Sportnachrichten

Die Bemühungen des Turnkreises Brandenburg zur Sicherung einer Halle für sein Hallensportfest müssen als gescheitert gelten. Nachdem alle in Frage kommenden Tage besetzt waren, bot sich die früheste Möglichkeit, eine Halle zu erhalten, im März. Diese Zeit erschien dem Kreis IIIb jedoch nicht geeignet.

Im Breslauer Stadtbad hielt der Kreis Schlesien des Deutschen Schwimmverbandes eine Heerschau über seine Mitglieder ab. Den Löwenanteil der Preise holten sich die Mitglieder des N. S. V. Breslau. Recht erfolgreich schnitt auch der Gleiwitzer S. V. 1900 mit drei Siegen ab. Im 100-Meter-Freistilschwimmen der I. Senioren schwamm Schubert (Borussia-Silesia) die gute Zeit von 1:04,7. Die Große Freistilstaffel (10 mal 40 Meter) sah den N. S. V. Breslau in 4:00 mit nur einem halben Meter vor dem A. S. V. Breslau erfolgreich.

Wie zuverlässig verlautet, wird die bekannte holländische Schwimmerin Frl. Baron vom Rotterdamer Onderlinge Dames-Zwemclub nach ihrem Start bei dem bevorstehenden großen internationalen Schwimmfest in Paris eine Reise nach Amerika unternehmen, um dort bei verschiedenen Schwimmveranstaltungen amerikanischer Klubs an den Start zu gehen.

Der Länderringkampf Schweden-Norwegen in Oslo wurde von den schwedischen Ringern mit 4:2 Siegen gewonnen. Im Bantamgewicht siegte Hernström (S.) nach 14 Min., im Feder-, Leicht- und Mittelgewicht A und B blieben Marthinsen (N.), Nielsen (N.), Bohm (S.) bzw. Sjoestedt (S.) Punktsieger. Im Schwergewichtskampf dominierte Svensson (S.) nach 3. Min.

Bei dem Eisschnellaufen in Tammersfors gewann Pietilä das 1500 Meter-Laufen in 2:35,9 und das 5000 Meter-Laufen in 9:17,5. Thunberg benötigte in Helsingfors 46,1 Sek. zur Bewältigung der 5000 Meter.

haft in der Schule.

Handelsberichte.

✱ **Bremer Baumwollkurse,** mitgeteilt von der Firma A. Lewin, nach Notierungen des Bremer Vereins für Terminhandel in Baumwolle.

Nordamerik. Baumwolle middling, Preis per 1 lb in U S A Cents netto Kassa

Monat	Amtlich				Schluss			
	Geld		Brief		Geld		Brief	
	24. 9.	23. 9	24. 9.	23. 9.	24. 9.	23. 9.	24. 9.	23. 9.
September	—	—	—	—	—	—	—	—
Oktober	15,95	17,00	16,18	17,20	15,90	16,28	16,15	16,35
Dezember	16,00	17,05	16,09	17,14	16,02	16,35	16,04	16,38
Januar	16,01	17,05	16,05	17,10	16,00	16,34	16,05	16,39
März	16,36	17,22	16,39	17,25	16,37	16,60	16,42	16,67
Mai	16,55	17,40	16,59	17,43	16,57	16,80	16,61	16,90
Juli	16,45	17,41	16,64	17,43	16,86	16,85	16,65	16,90
	Tendenz: Stetig.				Tendenz: Ruhig.			

✱ **Hamburger Warenmärkte** vom 24. September. Auslandszucker: Bei stetiger Tendenz war das Geschäft klein. Tschech. Kristalle loko 15/9, per Oktober 15/4½ und per November-Dezember 15/1½ Schilling. Deutscher Kristallzucker November-Dezember 15 sh. — Kaffee: Die Offerten aus Santos waren auch heute unverändert, während die Rio-Offerten bis zu 1 sh. niedriger gemeldet wurden. Am Platze kamen so gut wie keine Geschäfte zustande. Lokopreise wie folgt: Extra prime 1,03 bis 1,08, prime 1,01 bis 1,03, Santos Superiors 0,99 bis 1,01, Goods 0,96 bis 0,99, Regulars 0,93 bis 0,96, Rios 0,81 bis 0,91 und Viktoria 0,81 bis 0,91 (alles in Reichsmark per Pfund, loko unverzollt). Gewaschene Zentralamerikaner 120 bis 180. — Oele: Leinöl war heute etwas schwächer, prompt 75,75, per Dezember ebenfalls 75,75 und per Januar-April 76,25 Reichsmark. Rinderfett Premiers Jus Extra 22½ Dollars. Das Geschäft nahm allgemein einen ruhigen Verlauf. — Kautschuk: Ruhig, loko 21⅛, Oktober-Dezember 21⅜ d. — Reis: Das Geschäft war heute sehr klein. Burmah II loko 16/3, Burmah II per Oktober 16/4½, Valencia loko 20/9, Siam 000 loko 22 bis 24, Burmah-Bruchreis A I loko 15/3, Patna loko 30 und Moulmein loko 21/3, Bassin loko 18/6 sh. — Kakao: Der Markt liess heute eine rechte Tendenz vermissen. Trotz des schwächeren New-Yorks waren die Verkäufer zurückhaltend. Accra loko 50/6 bis 51/6, neue Ernte 46 bis 47 sh. Trinidad Abladung war auf New-Yorker Käufe etwas befestigt. Die übrigen Artikel waren ruhig und unverändert. — Trockenfrüchte: Sultanas Rosinen waren heute besser gefragt. Uebriges ruhig und unverändert. — Hülsenfrüchte: Da die Preise für bessere Qualitäten verschiedentlich recht hoch liegen, werden sie nur zögernd bewilligt. Die Abschlüsse blieben demgemäss klein.

✱ **Hamburger Cif-Notierungen für Importgetreide** vom 24. September. Weizen baruso 79 kg per Januar-Februar 14,75 Fl., 79 kg La Plata faq rosafe, 78 kg per Januar-Februar 14,95 Fl., Man. I 16,30 Fl., Man. II 16 Fl., Hard Winter II 15,40 Fl., Red Winter II 15,10 Fl., Mais galfox 8,80 Fl., gelb La Plata faq 8,60 Fl., Gerste, Donau und südrussisch, lose gesackt 10,10 Fl., Roggen, nordamerik. II 11,80 Fl., Donau 11,50 Fl., Leinsaat, La Plata, schw. loko 18,90 Fl. Verkäufer, do. Abladung 18,90 Fl. Verkäufer. Weizenkleie, Pollards 5 Pfd. Sterl. 4 sh.

✱ **Hamburg,** 24. September, 2 Uhr nachm. Kaffee-Terminnotierungen (amtlich): per September 91½ Brief, 90½ Geld, per Dezember 90 Brief, 90 Geld, per März 87 Brief, 86¾ Geld, per Mai 85 Brief, 84¾ Geld, per Juli 84¼ Brief, 83¾ Geld. Tendenz: ruhig.

✱ **Hamburger Kautschuk-Terminbörse** vom 24. September. Amtliche Preise für Hevea-Plantagenkautschuk. Preise: Reichsmark per 100 Kilo. Kontraktmenge: 1000 Kilo. September 400 Brief, 385 Geld, Oktober 400 Brief, 385 Geld, November 400 Brief, 385 Geld, Dezember 405 Brief, 395 Geld, Januar-März 415 Brief, 400 Geld, Januar 410 Brief, 400 Geld, Februar 415 Brief, 400 Geld, März 415 Brief, 405 Geld, April 420 Brief, 410 Geld, 420 bezahlt.

✱ **Hamburg,** 24. September. Silber 83½ Brief, 82½ Geld.

Metallterminnotierungen.

Kupfer	24. September			Blei	24. September		
	bez.	Brief	Geld		bez.	Brief	Geld
Septemb. 1926	—	119,50	118,75	Septemb. 1926	—	63,50	63,00
Oktober	—	119,50	119,25	Oktober	—	63,25	62,75
November	—	120,00	119,75	November	62,75	63,00	62,50
Dezember	120,25	120,25	120,00	Dezember	—	62,75	62,50
Januar 1927	—	120,75	120,50	Januar 1927	—	62,75	62,50
Februar	—	121,25	121,00	Februar	62,50	62,75	62,50
März	—	121,50	121,25	März	—	62,75	62,25
April		121,75	121,50	April	—	62,75	62,25
Mai	122,00	122,00	121,75	Mai	62,50	62,50	62,25
	Tendenz: Abgeschwächt.				Tendenz: schwächer.		

✱ **Metallhalbfabrikate.** (Bericht von Richard Herbig & Co., G. m. b. H., Berlin, vom 24. September.) Aluminiumbleche, Drähte, Stangen 3 ℳ, Aluminiumrohr 4,30 ℳ, Kupferbleche 1,73 ℳ, Kupferdrähte, Stangen 1,71 ℳ, Kupferrohr 1,92 ℳ, Kupferschalen 2,68 ℳ, Messingbleche, Bänder, Drähte 2,43 ℳ, Messingstangen 1,21 ℳ, Messingrohr 1,82 ℳ, Messingkronenrohr 2,25 ℳ, Tombak, mittelrot, Bleche, Drähte, Stangen 1,90 ℳ, Neusilberbleche, Drähte, Stangen 3,20 ℳ, Schlaglot 1,95 ℳ.

✱ **Londoner Metall-Schlussnotierungen** vom 24. September. Kupfer per Kasse 58.3¾ Pfd. Sterling, per 3 Monate 58.18¾, Tendenz abschwächend. Elektrolyt per Kasse 66—66,10. Zinn per Kasse 306.17½, per 3 Monate 299.12½, Tendenz Markt unsicher. Blei per Kasse 31,15, per 3 Monate 31,11½, Tendenz abschwächend. Zink per Kasse 34,8¾, per 3 Monate 34,5, Tendenz behauptet. Gold 84.11½.

✱ **London,** 24. September. Silber 27¼ loco, 27⅜ Lieferung.

✱ **London,** 24. September. Weizenmehl 40—48 (40—48).

✱ **Liverpool,** 24 September. Getreidekurse. (Schluss.) Weizen (100 lb.): Tendenz ruhig, per Oktober 11/1½ (11/1¾), per Dezember 10/9½ (10/10½), per März 10/3 (10/8½). — Mais (100 lb.): Tendenz ruhig, per Oktober 6/7 (6/7½), per November 6/6½ (6/6½), per Dezember 6/6½ (6/6½), per August-September 29/6 (29/6), per September-Oktober 29/4½ (29/4½), per Oktober-November 29/4½ (29/4½). — Mehl (280 lb.): Liverpool Straights 44 (44).

✱ **Liverpool,** 24. September. Red winter futures Schlusskurse: Oktober 11,1½ (11,1¾), Dezember 10,9 März 10,5¾ (10,8½), Mai 10,6½ (10,7). Tendenz kaum behau

Ueber Zölle und Kartelle.

Die Wiener Tagung des Vereins für Sozialpolitik.

(Bericht unseres Sonderkorrespondenten.)

e. Wien, 23. September.

Die Debatte am Nachmittag wurde eröffnet mit einer Rede des bekannten österreichischen Handelspolitikers, **Sektionschef Professor Schüller.** Er sucht die Krise folgendermaßen zu erklären: Wir haben diesmal eine Krise ohne Preisherabsetzungen, da die Organisationen das verhindern. Diese hohen Preise lassen sich im Export aber nicht erzielen, infolgedessen das Dumping, dazu das Valutadumping. Während dieses vorübergehender Art ist, bedeutet **das echte Dumping eine schwere Wirtschaftsgefährdung, daher die internationalen Kartelle.** Die größten und stärksten europäischen Industrien sind in Verhandlung begriffen. Diese internationalen Verbindungen sind um so aussichtsreicher, als hinter ihnen die Banken stehen, die auch die Außenseiter ohne formellen Anschluß kaum zu einer Gefahr sich werden entwickeln lassen. So sieht er in der Organisation das Bedeutsame der gegenwärtigen wirtschaftlichen Entwicklung.

Als nächster Redner sprach der frühere Ministerialdirektor im Reichswirtschaftsministerium **v. Schönebeck,** der die Bedeutung der internationalen Kartelle nicht zu überschätzen hat. Die Zollpolitik behalte ihre wichtige Rolle, Zollschutz und Exportförderung durch Vertrag bleiben wichtiger als Subventionen usw. Er erörterte weiter im Anschluß an sein kürzlich erschienenes Buch die Beziehungen zwischen Zoll und Preis und verband damit eine Propaganda für Schutzzoll zur Marktsicherung in den Fällen, wo der Zoll keine Preiserhöhung bedeutet. Für Verhandlungszölle sind die Halbfabrikate besonders wichtig.

Da etwa ein halbes Dutzend eingetragener Diskussionsredner im Saale nicht anwesend waren, erfolgt ein plötzlicher unerwarteter Schluß der Debatte. In seinem Schlußworte wandte sich **Professor Eulenburg** gegen die Ueberschätzung der Preishochhaltung durch die Organisationen, Monopolpreise für Rohstoffe und tote Kosten haben viel stärker die Preise hochgehalten, siehe z. B. Preisvergleich für Kohle und Stahl zwischen England und kartellierter Produktion. Kapitalbildung und Zins spielen vielmehr als Momente der Verteuerung eine große Rolle. Dazu kommt die mangelnde Ausnutzung der Produktionskapazität. Die internationale Kartellbildung ist auch für Rohstoffe und Halbfabrikate nicht so wichtig, wie man vielfach annimmt. Die Kaufkraftverminderung beruht in erster Linie auf Rückgang der Kapitalbildung und daraus folgender Zinsbelastung. Erst wenn das behoben, kann die Krise behoben werden. **Er bedauert, daß die Fragen der Zollunionen usw. nicht besprochen worden sind.** Die Verbindung von Zollwirkung und Nichtwirkung, wie sie Schönebeck vertritt, verstehe er nicht. Die Zölle seien auch keine Fallschirme der Krise. Er bleibe dabei, daß die anderen protektionistischen Maßnahmen wichtiger seien als die Zölle, glaube freilich, daß weitere Untersuchungen hierüber nötig sind. Er hoffe, daß Deutschland die Kraft findet und sich rechtzeitig auf die Herstellung von Qualitätswaren einstellt und damit seinen richtigen Platz in der Weltwirtschaft findet.

Zwischen die Schlußworte wurde noch der verspätet erschienene Professor Lederer als Diskussionsredner eingeschaltet. Lederer erörterte die Frage, ob die organische Wirtschaft nicht die Störungen viel schwerer überwindet, und meinte, daß hier ein Wendepunkt in der Gestaltung des Zirkulationsprozesses vorliegt.

Ferner sprach noch der Abgeordnete **Dr. Hilferding,** der als interessantes Faktum feststellte, daß die Diskussion zwischen den Romantikern mit ihrer stationären Wirtschaft und den Lobrednern des kapitalistischen Geistes die Sozialisten außerhalb der Debatte stelle. **Auch er betonte das Werden der organisierten kapitalistischen Wirtschaft** gegenüber dem freien Spiel der Konkurrenz. Die Ursache der Krise sei nicht die Industrialisierung an sich, sondern die plötzliche nicht organische Verstärkung der Industrialisierung.

Professor Harms betonte in seinem Schlußwort, daß die heutige Konjunkturforschung die Erkenntnis der Weltkrise nicht fördern könne. Die „auffälligen" Ursachen des Konjunkturtheorethikers seien heute von außerordentlicher Bedeutung. **Von gesetzmäßigem Ablauf der Konjunktur sei überhaupt keine Rede mehr.** Den Anteil von Strukturwandlung und Konjunkturschwankung am heutigen Wirtschaftszustand festzustellen, sei eine der wichtigsten Aufgaben. Es sei heute von Weltkonjunktur nirgends die Rede.

Nr. 39 1. Beilage

Postscheckkonto: Berlin Nr. 28300.
Girokonten: Reichsbank und
Deutsche Holzwirtschaftsbank Berlin C

Der Holzmarkt

Erscheint täglich

Berlin SW 68, 16. Februar 1927

Ladenstraße 3. — Fernsprecher: Amt Dönhoff 232

Das Abonnement kostet
je Monat 2,— RM.,
bei jedem deutschen Postamt.
(Bei Streifbandzusendung 0,20 RM. je Nr. einschl. Porto).
Ausland:
Streifband-Abonnement 5 RM.
Monat, soweit nicht Abonnement beim Postamt des betr. Landes möglich.
Zahlungs- und Erfüllungsort Berlin, ausschl. Gerichtsstand Amtsger. Berlin-Mitte

Verkündungsblatt für die Holzverkäufe der Preuß. Staatsforstverwaltung
und der meisten anderen bundesstaatlichen Forstbehörden

Verkündungsblatt folgender Verbände: Süddeutscher Sägewerkverein e. V., München
Verein Deutscher Holzmakler e. V., Berlin :: Verband Mitteldeutscher Holzhändler e. V. :: Verband Sächs. Nutzholzhändler e. V. :: Verein Mitteldeutscher Grubenholzhändler e. V. :: Verband Deutscher Papierholzhändler e. V. :: Verein der Holzindustriellen f. d. Harzgebiet :: Verband Deutscher am Großverkehr m. ausl. Nutzholz bet. Firmen e. V. :: Verein der am Handel mit ausl. Hölzern u. Furnieren bet. Firmen zu Hamburg e. V. :: Schles. Forstverein :: Verband Sächs. Brennholz- u. Brenntorf-Großhändler e. V. :: Verband Deutscher Brennholzgroßhändler e. V. :: Verband Deutscher Stielfabriken e. V. :: Verband Deutscher Holzschwellenerzeuger u. Großhändler e. V. :: Verband deutscher Holzwolle-Fabrikanten e. V.

Inserate
Einspaltige Zeile, 1 mm hoch . 16 Pf
Erste u. letzte Seite sowie Platzvorschriften . . . 24 Pf.
Stellengesuche b. Vorauszahlung 10 Pf.
Offertengebühr je Aufnahme 80 Pf.
Zahlbar innerhalb 3 Tagen. Vermerke auf der Rechnung sind Vertragsinhalt.
Bei Wiederholungen angemessener Rabatt
Zahlungs- und Erfüllungsort Berlin, ausschl. Gerichtsstand Amtsger. Berlin-Mitte
Jede zugesandte Bestellung bedeutet restlose Anerkennung alles Obigen

Die deutsch-polnischen Wirtschaftsverhandlungen unterbrochen.

Wir verzichten darauf, uns zu all den vielen sich widersprechenden Nachrichten in der deutschen und polnischen Tagespresse zu äußern, denn es springt dabei letzten Endes nichts heraus. Tatsache ist, daß die Wirtschaftsverhandlungen abgebrochen sind, und wie schnell oder wie langsam man sich an dem Verhandlungstisch wieder zusammenfinden wird, das wird von der Geschicklichkeit oder Ungeschicklichkeit der Beamtenschaft beider Länder abhängen. Man darf aber überzeugt sein, daß beide Parteien die Rechthaberei und die Prestigefrage auf Kosten der beiderseitigen Wirtschaften bis auf die Spitze treiben werden. Es kann natürlich keine Rede davon sein, daß nun Deutschland recht hätte oder Polen recht hätte, denn jede Partei hat recht und unrecht. Das Recht jeder Partei ist es, die Interessen ihres Landes nach besten Kräften zu vertreten, aber das Unrecht beginnt in dem Augenblick, wo dieses Recht mit überspannter Rechthaberei verfochten wird und um Unerreichbares gekämpft wird. Auch die Verhandlungen zwischen zwei Ländern sind ein Vergleich, bei dem jeder gibt und jeder nimmt. Bei einem Vergleich muß man Nutzen und Schaden richtig abwägen, und das scheint von beiden Parteien bisher nicht ausreichend beachtet worden zu sein. Wir stehen selbstverständlich auf der deutschen Seite, aber wir wissen, daß mit uns Zehntausende von deutschen Wirtschaftlern durchaus unzufrieden mit dem Gang der Dinge sind. Wir wollen in diesem Augenblick nicht aus der Schule plaudern, aber eins steht fest: ein Wechsel in der Person gewisser bisheriger Unterhändler würde auch auf deutscher Seite bei einer Wiederaufnahme der Verhandlungen bringend nötig sein, das mag man insbesondere im A.A. und R.W.A. mit der nötigen Objektivität prüfen. Natürlich werden zu dieser Prüfung nicht die gleichen Personen geeignet sein, denen man auf Grund ihrer bisherigen Leistungen die Zensur 5 geben muß. Es ist doch immer so, daß die Draufgänger und Scharfmacher das große Wort führen und die Konzilianteren und Wirtschaftsklügeren, selbst wenn sie in der Mehrzahl sind, überbrüllt werden. Der „starke Mann" fühlt sich und gibt sich immer arrogant genug, um die gleichgesinnten Elemente bei der anderen Partei zu stärken. Wenn gutwillige und verständige, mit der Wirtschaft ihres Landes wirklich vertraute Unterhändler von beiden Seiten geschickt würden, müßte es ein Leichtes sein, binnen 14 Tagen einen für beide Parteien erträglichen Wirtschaftsvertrag unter Dach und Fach zu bringen. Kaufleute können sich eine solche Hinzieherei bei ihren Geschäften nicht leisten, das leisten sich nur Politiker und Beamte, die ja ihr Gehalt und ihre Spesen pünktlich beziehen. **Ueber 1½ Jahre dauert jetzt dieser Zustand der ertraglosen Unterhändlerei,** die Wirtschaft beider Länder leidet aufs schwerste, nur die Diplomaten und Bürokraten und Politici gedeihen dabei. Zu bewundern ist nur die Geduld der Wirtschaft beider Länder! Ein großes Wirtschaftsunternehmen, das so unfähige Direktoren und Prokuristen hätte, würde diese schon nach vierwöchiger Hilflosigkeit an die Luft gesetzt haben. Will man bei kommenden Verhandlungen das Ziel erreichen, dann schicke man neue Köpfe, aber wirkliche Köpfe!

Wir sehen davon ab, uns mit all den Gerüchten zu beschäftigen, die im deutschen Holzhandel im Umlauf sind wegen geplanter Rundholzausfuhrsperre Polens, wegen Erhöhung des Rundholzausfuhrzolles usw., denn was hat es für einen Zweck, alle diese Gerüchte zu beschwatzen. Die Polen machen ohnehin was sie Lust haben, hindern wird man sie an nichts, und der jetzige Status ist der geeignete Nährboden für das Aufkeimen gegenseitiger Schikanen, die leider nicht den Geldbeutel der Beamten, sondern der Kaufleute hüben und drüben treffen. Sind das die Errungenschaften der neuen Zeit!

Aus dem Saargebiet.

Die wirtschaftliche Lage dieses etwa 770 000 Einwohner zählenden Staatengebildes wird immer prekärer, das Dilemma des Pendelns zwischen zwei Währungen, frz. Frank und Reichsmark, verursacht immer größere Schwierigkeiten, immer mehr Kopfzerbrechen, und von allen Seiten strebt man nach möglichst baldiger und gründlicher Befreiung aus dieser ebenso unangenehmen als bedrohlichen Situation. In deren Vordergrund steht augenblicklich als größte Frage der Abbau der Löhne und Gehälter, ohne dessen Durchführung man nicht länger existieren zu können glaubt. Die Arbeitgeber haben vorsorglicherweise die Manteltarife bereits gekündigt. Eine Maßnahme, die von den Arbeitnehmern natürlich nicht so ohne weiteres hingenommen wird; an Protestversammlungen, Streikandrohungen usw. fehlt es durchaus nicht. Verschiedene Industriezweige haben einen Abbau der Belegschaften vorgenommen, um zu sparen, oder aus dem gleichen Grunde Feierschichten eingelegt. So lastet auf dem ganzen Wirtschaftsleben ein Alpdruck, der es bis in die letzte Phase hinein mehr oder weniger ungünstig beeinflußt.

Eines der größten Uebel ist unzweifelhaft die unglückselige Währungsfrage. Ueber 75 v. H. der Bevölkerung sind Lohn- oder Gehaltsempfänger. Die Valuta- und die Lebenshaltungskurve wetteiferten im vergangenen Jahre in der Aufwärtsentwicklung mit dem Ende, daß heute der Lebenshaltungsindex über der Valuta steht; die Kaufkraft des Geldes im Saargebiet ist etwa um 25 v. H. niedriger als im Reiche, die Löhne und Gehälter vermochten jener Entwicklung teilweise nur zur Hälfte zu folgen. Die Lage ist also für den größten Teil der Bevölkerung nicht vorteilhaft. Die Preise, insbesondere auch für Rohstoffe und Halbzeuge, die Bahntarife, Steuern und Zinsen halten sich heute noch auf dem Kurs vom vorigen Sommer (1 ℳ = 12 Franken). Eine dem gebesserten Frankenkurs (heute 1 ℳ = 6 Franken) folgende Herabsetzung lehnt man wegen der Unsicherheit des ferneren Franken-Schicksals ab (als valutastarker Deutscher bekommt man im Saargebiet, weiß Gott, nichts geschenkt, man lebt im Gegenteil dort teurer als im Reiche!). So ist es nicht weiter verwunderlich, wenn man überall über schwachen oder gar schlechten Geschäftsgang klagen hört, dem man durch Veranstaltung von Ausverkäufen und ähnlichen Krämpfen ein freundlicheres Gesicht aufzuzwingen sucht.

Natürlich hat auch das **Holzgeschäft** unter dieser unerquicklichen Situation zu leiden. Zwar sagt man, daß es in den letzten Monaten besser geworden sei als vordem, aber man kommt trotzdem aus dem Hängen und Würgen nicht heraus. Der Wettbewerb ist, wie anderwärts auch, sehr scharf, nicht zuletzt vom Auslande her, dessen Vertreter jede Absatzmöglichkeit an sich zu reißen suchen, und eben der Umstand, daß man fortwährend zwischen zwei Währungen hängt, hier in Goldmark einkaufen muß, dort nur in Franken verkaufen kann, läßt so manches Geschäft einen fragwürdigen Ausgang nehmen. „Läßt man sich mal verleiten, in der einen Währung etwas zu unternehmen, so bekommt man von der anderen Währung sicher eins aufs Dach", sagte ein saarländischer Hölzerner. Der eine rechnet so, der andere anders, dazwischen murksen Franzosen, Elsässer und Oesterreicher herum, und die Unsicherheit des Franken treibt manchen dazu, zu teuer eingekaufte Bestände lieber jetzt noch unter allen Umständen abzustoßen als länger abzuwarten. Alles reißt sich um den geringen Bedarf, und was dabei zutage kommt, beweisen vielleicht am besten die Ergebnisse öffentlicher Arbeits- oder Lieferungsverdingungen, die tolle und tollste Blüten zeitigen. Etwa besondere Freuden am Holzgeschäft erlebt man also auch hier nicht!

Im vergangenen Herbst wurde der saarl. Holzwirtschaft bekanntlich ein Rundholz- und Schnittwarenkontingent zugebilligt, um ihr vorübergehend die Einfuhr aus Deutschland zum Minimalzoll zu ermöglichen. Aber die zwischenzeitliche Preisentwicklung außerhalb des Saargebietes war nicht so, daß die Saar einen Vorteil aus jener Vergünstigung zu ziehen vermochte. Das Rundholz genügend auszunutzen, sei nicht möglich, und an der Schnittwareneinfuhr habe man kein Interesse, denn trotz des Minimalzolles sei mit Preisen, wie sie die Pfalz und Süddeutschland für Holz deutschen Ursprungs (ausgenommen Bauholz) verlangten, nicht durchzukommen; bayer. Zollware z. B. stelle sich auch unter dem Minimalzoll noch um 10—15 v. H. teurer als östliche Ware, die ja außerdem auch den Vorzug der Durchfuhr-Ausnahmetarife der Reichsbahn genösse. So gravitiert also der Einkauf nach wie vor hauptsächlich nach dem Elsaß, dann auch direkt nach der Bukowina. Soweit das Elsaß in Frage kommt, handelt es sich allerdings weniger darum, dessen eigene Produktion in Nadelschnittware aufzunehmen, als darum, auf diesem Wege österr. und tschechische Ware hereinzubekommen. Die Elsässer selbst sitzen derzeit auf zu teuer eingekauftem Rundholz und dementsprechend hohen Forderungen für Schnittware. Selbst für Bauholzlieferungen kommt dieses Gebiet nur wenig mehr in Betracht; da man im Schwarzwald heute um etwa 57—58 ℳ je cbm frei Kehl verzollt kaufen kann, während die Elsässer 360—400 Franks je cbm frei oberelsässische Station, also etwa 60—65 ℳ, verlangen. Die Einkaufspreise für österr. Ware, über Kehl oder Wintersdorf frei Saarland verzollt geliefert, nannte man ungefähr wie folgt: **Bauware,** scharfkantig, 1" st., 10—20 cm br., hauptsächl. 4 m lg., 53 RM.; **unsortierte Ware,** 24 mm, 10—30 cm br., 58—59 RM.; desgl. 17—30 cm br. 60 bis 62 RM.; **hobelfähige Bord,** in fixen Breiten eingeschnitten, 68—70 RM.; **III. Kl. Dielen** (sog. Bauware) 57—58 RM. Von den Preisen für Bukowina- und polnische Ware sagt man, daß sie neuerdings um etwa 10 v. H. angezogen hätten. Man zahlte für **Bukowina-Fichten/Tannenware, rein und halbrein,** 24 mm st., breite Ware, 4—6 m lg., 115—125 RM. je cbm frei Saarland verz. Aehnliche Preise sollen für **Dielware** gelten. **Schwächere Dimensionen,** 12, 15 und 18 mm st., würden mit 10—15 v. H. mehr bezahlt. **Desgl. I. u. II. Kl.** 88—95 RM. je cbm ebenso. Bearbeitete Hobelware kann man aus diesen Exportländern des zu hohen Zolles wegen nicht hereinnehmen; im allgemeinen wird das Hobeln im Saarland selbst vorgenommen. **Vogesenliegende** astreine **Hobelware,** 24 mm st., mit liegenden Jahrringen, wurde mit etwa 24½ Franks, mit aufrechtstehenden Jahrringen mit etwa 26½—27 Franks je qm Federmaß frei saarl. Uebergangsstation gehandelt, desgl. II. Kl. mit etwa 17½ Franks je qm

In **Laubholz** war das Geschäft zuletzt nicht nennenswert. Die Möbelindustrie als Hauptverbraucher in Eiche liegt fast völlig brach, da Möbel, selbst in besserer Ausführung, trotz des Zolles billiger aus Deutschland bezogen werden können. Aehnlich verhalte es sich mit der Türen- und Fensterfabrikation, worin die Elässer dank ihrer um etwa 50 v. H. billigeren Arbeitslöhne konkurrenzfähiger seien als die saarl. Erzeuger. Sonstige holzverarbeitende Industrien, wie Holzwaren-, Bürstenfabriken usw., sind nur wenig vertreten. **Els. Buchenblockware** war um etwa 380—390 Franks je cbm frei Saarstation leicht zu bekommen (und trotzdem legte man auf dem Buchenverkauf vom 9. Febr. zu Saarbrücken teilweise bis zu 220 Franks je fm ab Wald an, um gleich danach auszurechnen, daß da der cbm Blockware auf etwa 500 Franks zu stehen komme!?) Vom **Grubenholzgeschäft** heißt es, daß es im großen ganzen in ruhigen normalen Bahnen verlaufe. Die Verträge mit den Gruben seien im allgemeinen auf der Basis von 25 GM. je fm frei Grube abgeschlossen worden; es würde laufend geliefert.

Was die Weiterentwicklung bzw. das Frühjahrsgeschäft anlangt, so verspricht man sich auch hier mehr oder minder viel davon. Nach allem, was bis jetzt bekannt wurde, glaubt man, eine lebhafte Bautätigkeit erwarten zu dürfen. Großzügige Pläne für Siedlungsbauten wurden aufgestellt, privaten Baulustigen bzw. Bauplatzeigentümern sollen Beleihungen bzw. Zuschüsse bis zu 50 v. H. (beabsichtigt waren anfänglich 85 v. H.!) bei 4 prozentiger Verzinsung gewährt werden; die hohen Anliegerkosten, die manchen vom Bauen bisher abschreckten, will man langfristig stunden usw. Kurzum, in Wort und Schrift macht sich auch hier alles sehr schön; wie es mit der Praxis sein wird, weiß man noch nicht, vermutlich erheblich nüchterner, denn allein schon der Parteiflügel sorgt dafür, daß die Bäume nicht etwa in den Himmel wachsen. Größere öffentliche Bauten sollen nicht beabsichtigt sein, die Regierungskommission habe kein Geld. Man wird also abwarten müssen, was das Frühjahr bringt. In dieser Beziehung sind die Verhältnisse im Saargebiet nicht anders als im übrigen Deutschland, Enttäuschungen werden nicht ausbleiben.

Als ein besonders trauriges Kapitel bezeichnete man die Zollstundung oder, richtiger gesagt, die neuerdings erfolgte Niederschlagung der vom Reiche der Saarwirtschaft gestundeten Zölle, die allerdings nur der Schwer- und Eisenindustrie und der Glas- und keramischen Industrie, nicht aber der Holzwirtschaft zustatten gekommen sei. Von kompetenter Seite wird dazu aber betont, daß von einer Zurücksetzung der Holzwirtschaft aus Absicht oder mangelhafter Interessenvertretung absolut keine Rede kein könne. Für die vorgenannten Industrien, die nach Deutschland exportieren, war Stundung und spätere Niederschlagung der Zölle seinerzeit Voraussetzung der Ausfuhr, denn sie durften den Zoll in ihren Preisen gar nicht berücksichtigen, weil sie sonst nicht wettbewerbsfähig gewesen wären. Mit dem Abschluß des Eisenpaktes regelten sich diese Fragen dann sozusagen von selbst. Die Zollstundung gegen Sicherheitsleistung wird auch bei der Holzschwellenausfuhr gewährt; es ist hier ebenfalls der Antrag auf Niederschlagung der Zölle gestellt worden. Vermutlich wird die Angelegenheit auch hier einmal generell geregelt; für Einzelinteressen sich wegen sofortiger Niederschlagung einzusetzen, sei im Augenblick ebenso zwecklos als unmöglich.

Daß die gesamte Saarwirtschaft unter den Hemmnissen und Schwierigkeiten der letzten Jahre ganz besonders heftig zu leiden hatte, läßt sich nicht ableugnen; es ist ganz selbstverständlich, daß die Ereignisse in der deutschen und französischen, schließlich auch in der europäischen Politik in diesem eigenartigen Staatengebilde einen viel stärkeren Widerhall finden müssen als in der Mehrzahl der übrigen Länder. So mußten sich naturgemäß auch die Frankeninflation und der wirtschaftliche Rückgang Frankreichs gerade auf dieses Gebiet besonders empfindlich auswirken; die Verluste infolge Devisenspekulation sollen teilweise sehr groß sein. Nicht nur im Saargebiet selbst und in Deutschland, sondern auch anderwärts ist man bereits zur Ueberzeugung gekommen, daß das ganze Saarunternehmen politisch wie wirtschaftlich durchaus verfehlt war; die stetig zunehmende Stockung des Geschäftslebens ist wohl der beste Beweis dafür, daß man auf dem bisher beschrittenen Wege unmöglich zu einem guten Ende kommen kann. In weiten Kreisen rechnet man heute schon damit, daß in spätestens ein bis zwei Jahren die Liquidierung dieses Unternehmens einsetzen würde. Selbstverständlich kommt es dabei sehr viel auf die Einstellung Frankreichs als des eigentlichen Beherrschers dieses Gebietes an, insbesondere auch auf eine Aenderung seiner Kohlenpolitik, die immerfort danach strebt, möglichst viel aus den Saargruben herauszuholen. Man spricht davon, daß diese Gruben einer internationalen Gesellschaft überlassen werden sollen, und daß Frankreich an einer Fortdauer des Saarstatuts dann nicht mehr so stark interessiert, also einer vorzeitigen Rückgabe an Deutschland weniger als bisher abgeneigt sein dürfte. Ob und inwieweit diese Gerüchte, Hoffnungen und Wünsche zutreffen bzw. sich erfüllen werden, steht natürlich sehr dahin. Die Tatsache, daß man auf dem bisherigen Wege unmöglich weitermachen kann, bleibt aber trotzdem bestehen. Die hemmungslos fortschreitende Wirtschaftsnot, die unausbleibliche Steigerung der Erwerbslosenziffer usw. werden über kurz oder lang doch dazu zwingen, die Verhältnisse einer durchgreifenden Neuordnung zu unterziehen, wenn anders das Saargebiet als Spielball in den Händen internationaler Nur-Politiker nicht vollständig zugrunde gehen soll!

Kursgewinne und Einkommensteuer.

Von Steuersyndikus Dr. jur. et rer. pol. Brönner-Berlin.

Infolge der erheblichen Kurssteigerungen der **Wertpapiere** an

SPERRHOLZ in Gaboon, Kiefer und Eiche
Gebr. Thalheimer, Sperrholzfabrik
GETHAL SCHUTZ-MARKE
Ludwigshafen a. Rh. :: Hannover :: Wiedenbrück, Westf.

den Börsen im Laufe des vergangenen Jahres gewinnt die Frage der Besteuerung von Kursgewinnen für die demnächst fällige Einkommensteuererklärung für 1926 besonderes Interesse. Es ist zu unterscheiden, ob die Einnahmen aus dem An- und Verkauf von Wertpapieren für den Steuerpflichtigen **gewerbliches Einkommen** bilden oder nicht. Veräußerungsgewinne, die bei Wertpapierverkäufen erzielt werden, die innerhalb des Gewerbebetriebes erfolgen, unterliegen auf Grund des Bilanzergebnisses der Einkommensteuer ohne Rücksicht darauf, ob die besonderen steuerlichen Voraussetzungen für das Vorliegen von Spekulationsgeschäften gegeben sind.

Für **Einzelkaufleute** wird, selbst wenn sie die Wertpapiere in ihren Büchern geführt haben, die Möglichkeit offenstehen, den Steuerbehörden gegenüber den Nachweis zu erbringen, daß trotz der dahingehenden Vermutung des § 344 H. G. B. ihre Wertpapiergeschäfte nicht zu ihrem Gewerbebetriebe gehören. Sind die Wertpapiere für gewerbliche Zwecke (z. B. zwecks Verpfändung für Geschäftskredite) in das Geschäft übernommen, so daß sie Betriebsvermögen geworden sind, so wird es allerdings erforderlich sein, daß sie zu privaten Zwecken wieder entnommen sind (Urteil des Reichsfinanzhofs vom 28. 6. 1922; III A 306/22a).

Erwerbsgesellschaften können nach der bisherigen Rechtsprechung des Reichsfinanzhofs (Bd. 15, 200) im Gegensatz zu Einzelkaufleuten lediglich Betriebsvermögen besitzen. Ob für das neue Einkommensteuergesetz von dem obersten Steuergerichtshof ein anderer Standpunkt eingenommen werden wird, erscheint als zweifelhaft, zumal nach dem Reichsbewertungsgesetz (§ 26) sämtliche Erwerbsgesellschaften, — aber auch offenen Handelsgesellschaften und Kommanditgesellschaften — gehörige Gegenstände gewerbliches Betriebsvermögen bilden.

Ist nach dem oben Gesagten in diesen Fällen eine **Versteuerung realisierter Kursgewinne** nicht zu vermeiden, so ist doch zu beachten, daß, sofern die Papiere noch nicht verkauft sind, sich ein einkommensteuerpflichtiger Gewinn nicht zu ergeben braucht. Es ist insbesondere die vielfach verbreitete Auffassung unrichtig, daß Wertpapiere in der Abschlußbilanz mit dem Kurswert vom Stichtage angesetzt werden müßten. Die Bewertung mit dem Kurswert ist lediglich für die Vermögensteuer zwingend vorgeschrieben, während der Steuerpflichtige für die Einkommen- bzw. Körperschaftsteuer grundsätzlich das Wahlrecht hat, die Waren mit dem Anschaffungspreis **oder** dem gemeinen Wert, also hier dem Kurswert, in die Bilanz einzusetzen. Er kann also auch mit dem Anschaffungspreis bewerten. Zu beachten ist darüber hinaus, daß bereits in die vorige Abschlußbilanz aufgenommene Wertpapiere nunmehr lediglich mit einem **niedrigeren** Wert angesetzt werden dürfen, ein **höherer** Kurswert demnach lediglich für im laufenden Geschäftsjahr angeschaffte Wertpapiere in Betracht kommt. Auch in diesen Fällen stehen aber der höheren Bewertung bei Ak.-Ges. und Ges. m. b. H. die handelsrechtlichen Bewertungsvorschriften entgegen. Die Zulässigkeit der höheren Bewertung ist insbesondere dann von Bedeutung, wenn im vergangenen Geschäftsjahr ein Verlust erzielt ist, der mit derartigen noch nicht realisierten Gewinnen ausgeglichen werden könnte.

Sind die Wertpapiergeschäfte **nicht innerhalb des Gewerbes** getätigt, so tritt Einkommensteuerpflicht nur ein, wenn der Zeitraum zwischen Anschaffung und Veräußerung der Papiere **weniger als drei Monate** beträgt, oder auch, wenn es sich um Fixgeschäfte handelt. Selbst wenn aber ein Verkauf vor Ablauf der drei Monate stattgefunden hat, kann der Steuerpflichtige nachweisen, daß er die Wertpapiere nicht „zum Zwecke gewinnbringender Wiederveräußerung" erworben, ihm also eine Spekulationsabsicht fern gelegen habe. Da nur Verkäufe in Frage kommen, die vor Ablauf der kurzen Dreimonatsfrist erfolgt sind, so werden allerdings besondere Umstände für die schnelle Veräußerung dargelegt werden müssen. Solche liegen z. B. bei der Veräußerung wegen Krankheit, von durch Erbschaft erworbenen Wertpapieren und in ähnlichen Fällen vor. Auch können der Anlage halber erworbene Papiere infolge außerordentlicher Verhältnisse, die das Papier selbst betreffen (z. B. Aktien eines in Konkurs geratenen Unternehmens) vorzeitig verkauft sein. Ein zur Anlegung des Vermögens vorgenommener Ankauf wird übrigens nach der Rechtsprechung des Reichsfinanzhofs nicht schon bei der Nebenerwägung zu einem Spekulationsgeschäft, es bei Kurssteigerung auch mit Gewinn veräußern zu können; lediglich die Hauptabsicht kann für die Ermittlung des Erwerbszwecks bestimmend sein (RFH. Bd. 12, 242). Die Beweislast für die fehlende Spekulationsabsicht trifft jedoch stets den Steuerpflichtigen.

In einem Jahre erzielte Gewinne unter 1000 *M* bleiben stets steuerfrei. Spekulationsverluste können bis zur Höhe des im gleichen Jahre erzielten Gewinns abgezogen werden. Das Finanzamt kann, wenn bei diesen Verlustgeschäften der Zeitraum zwischen Anschaffung und Veräußerung weniger als drei Monate beträgt, die Aufrechnung des Verlustes nicht etwa aus dem Grunde ablehnen, weil ein Spekulationsgeschäft nicht vorgelegen habe.

In diesem Zusammenhange ist auch von Interesse, inwieweit die **Banken** dem Finanzamt gegenüber verpflichtet sind, Auskunft über die Wertpapiergeschäfte ihrer Kunden zu geben, bis zu welchem Grade m. a. W. das „Bankgeheimnis" noch geschützt ist. Aufgehoben ist die frühere Vorschrift der Reichsabgabenordnung, nach der die Banken regelmäßig Kundenverzeichnisse einzureichen hatten. Eine Verpflichtung hierzu besteht nicht mehr. Die Banken sind jedoch nach wie vor zur Auskunftserteilung wie jeder Dritte verpflichtet, d. h. sofern „die Verhandlungen mit dem Steuerpflichtigen nicht zum Ziele führen oder keinen Erfolg versprechen". Soweit es erforderlich ist, die Wahrheit zu ermitteln, oder wenn Gefahr im Verzuge vorliegt, kann ferner verlangt werden, daß die Bank den Inhalt z. B. eines verschlossenen Depots nachweist: das Finanzamt kann dann vorschreiben, daß dem Steuerpflichtigen nur während einer angemessenen kurzen Frist oder unter Hinzuziehung eines vom Finanzamt zu bezeichnenden Beamten Zutritt zum Schließfach gewährt oder das Depot ausgehändigt wird. — Bringt also der Steuerpflichtige eine Bescheinigung der Bank über sein Wertpapierdepot, Guthaben usw. auf Verlangen des Finanzamts nicht bei, so kann sich das Finanzamt unmittelbar an die Bank wenden. Früher konnte es sich darüber hinaus durch Stichproben bei der Bank überzeugen, ob die Angaben des Steuerpflichtigen zutreffend waren.

Das Schwerbeschädigtengesetz

ist ein Sondergesetz, das die Anwendung des Betriebsrätegesetzes ausschließt. Das ergibt sich aus ihm selbst und zwar daraus, daß dem Beschädigten nur mit Zustimmung der Hauptfürsorgestelle gekündigt werden kann, daß die Fürsorgestelle verpflichtet ist, für seine Unterbringung zu sorgen und daß ausdrücklich hervorgehoben ist, daß nur die gesetzlichen Bestimmungen über die fristlose Kündigung unberührt bleiben. Die Schwerbeschädigten haben also eine bevorzugte Stellung in bezug auf ihre Einstellung, und das Schwerbeschädigtengesetz will durch seine Bestimmungen schon Vorsorge treffen, daß bei Entlassungen eine unbillige Härte vermieden wird. Der Entlassungsschutz der §§ 84 ff. BRG. findet daher auf Schwerbeschädigte keine Anwendung. (Gewerbegericht Harburg 6. 10. 26.)

Kleine Mitteilungen.

Preuß. Staatsforstverwaltung. Die Forstrentmeisterstelle bei der Forstkasse Regenthin, N.-M. (Regbez. Frankfurt a. O.), ist zum 1. April zu besetzen; Bewerbungen bis 28. Febr.

Bad Ems. Emser Baugesellschaft G. m. b. H. Die bisherigen Geschäftsf. Bauunternehmer Heinrich Flach in Nassau u. Bauunternehmer Karl Lanio in Bad Ems sind zu Liquidatoren bestellt. Gesellschaft aufgelöst. — **Berlin.** Schild- u. Scholle Gemeinn. Siedlungs- u. Baugenossenschaft e. G. m. b. H. Jetzt nur: Beschaffung von gesunden u. zweckmäßig eingerichteten Wohnungen für Minderbemittelte in eigens dazu erbauten oder angekauften Häusern zu billigen Preisen. — **Hindenburg O.-S.** Baugeschäft M. Niendorf. Inh. jetzt Architekt Fritz Werk. — **Leopoldshall b. Bernburg.** Anhaltisches Karosseriewerk Waldemar Horstmann. Inh. jetzt Witwe Helene Horstmann, geb. Stecker, und deren Kinder. Prokura Anger erloschen. — **Neusorg bei Weiden.** Möbelfabrik u. Sägewerk Neusorg, G. m. b. H. Gottfried Göbel als Geschäftsf. ausgeschieden. Neubestellter weiterer Geschäftsf.: Kfm. Dr. Hans Karl Tiegel. — **Osterode, Harz.** Westharzer Holzwerk Brandenburg & Co., Osterode a. H. Dreher Theodor Voigt aus der Gesellsch. ausgeschieden. — **Wohlau.** Gemeinnützige Siedlungs- u. Baugesellschaft Wohlau m. b. H. Erwerb u. Errichtung von Wohn- und Heimstätten. Stammkap. 20 000 *M*. Geschäftsf.: Bürgermstr. Dr. Herbert Heinrich u. Beigeordneter Paul Wende, sowie Dipl.-Ing. Walter Dworack u. Beamter der Heimstätte in Breslau Wilhelm Weidling.

Ein Zeuge aus Westdeutschland schreibt am 15. Febr.: „Ich bediene mich zu Insertionen ausschließlich des „Holzmarkt", weil ich durch ihn die besten Resultate erzielte. Durch meine letzte Anzeige im „Holzmarkt" habe ich eine Fülle von Anfragen erhalten, die mir den Absatz des angebotenen Sperrholzes ermöglichten und neue Geschäftsfreunde zuführten. Bei neuer Insertion kommt für mich nur noch der „Holzmarkt" in Frage, keine andere Zeitung, denn ich will mein Geld nicht hinauswerfen."

Handelsregister. Eingetragen: Berlin. Wolfgang von Burchard, Holzhändler. — **Stettin.** Baugeschäft Wilhelm Würffel, Architekt u. Zimmermstr. — **Uelzen, Bz. Hann.** F. Schulz Inh. Robert Schulz Bauingenieur. Bauing. Karl Stemm Prokura erteilt.

Geschäftsaufsicht angeordnet.

München. Friedrich Hagendorn, Dampfsägewerk u. Holzhdlg., Hiltensberger Str. 35. Aufs.: Rechtsanw. Dr. Ernst Wilmersdoerffer, Maffeistr. 4. — **Werl, Bez. Arnsberg.** Bauunternehmer Heinrich Kampmann. Aufsicht: Geschäftsf. des Handwerksamts Dr. rer. pol. Fischer.

Verdingungen.

Städt. Hafenverwaltung Dortmund. 2000 Kiefernschwellen II. Kl., 500 Eichenschwellen II. Kl., 14/24 cm stk., 2,50 m lg., nach den Bedingungen der Reichsbahn (BI für die Lieferung von hölzernen, nicht getränkten Bahnschwellen Mai 1920). Angebote bis 25. Febr., 11 Uhr.

Société nationale des chemins de fer vicinaux. Brüssel. rue de la Science 14. 125 000 eich. od. buch. Eisenbahnschwellen, 1,8 m lg.; 3500 desgl. 2,6 m lg.; 150 cbm desgl. für Spezialzwecke. Angeb. bis 2. März 27, vorm. 11 Uhr. Bedingungen 3 Fr.

Holzhändler-Taschenkalender 1927

mit allen benötigten Tabellen, auch genauem Wortlaut der „Homa" zu beziehen v. „Holzm.", Berlin SW 68, geg. Voreinsl. v. 2.50 *M*.

Schwellen-Skizzenbuch von Retzlaff	8.— *M*
Kubiktabelle für Kanthölzer (Balken, Sparren u. Kantel)	2.— *M*
Kubiktabellen des Berliner Holz-Kontors	*M* 4.20
Preßler, Forstliche Kubierungstafeln	4.80 *M*
Kubiktabelle für Bretter, Bohlen und Kantel mit Tabellen zur Quadratmeter-Berechnung, Multiplikationstabelle und mehreren Vergleichstafeln	8.— *M*
Lehrbuch der einfachen Buchführung	1.— *M*

Größte Buchen-Produktion Deutschlands.

Ständig großes Lager in trockener Ware. × Gedämpfte Buchen in Dickten und allen Stärken.

Werk **Gemünden** (Spessart)

S. ZUCKER, NÜRNBERG

Werk **Spiegelau** (Bayr. Wald)

Macassar-Eben-Furniere

Bruno Ludewig / Dresden-A.

Telephon 40075 — Chemnitzer Straße 97

1 × 6" Red pine

trocken und gut gepflegt, liefert preiswert

Wilhelm Böttcher, Hamburg 26.

Ia. Weißbuch.-Schnittmaterial

trockene Ware, liefert

Berliner Holz-Kontor Aktiengesellschaft

Berlin-Wilmersdorf I, Pommersche Straße 15/16.

Grubenlangholz, Grubenstempel Klötzer und Kistenrollen

Fichte mit etwas Tanne und Kiefer, gesund, Einschlag 1926, franko böhmischer Grenzstation, hat abzugeben

Mittelböhmische Holzindustriegesellschaft

Prag II, Palackého 1.

Fichtenes Schnittmaterial Kisten, Kistenteile, Kistenbretter

Robert Schuster G. m. b. H.

Olbernhau/Sa. — Telephon 11.

Frachtgünstig Rheinland abzugeben!

Wald-Ulmen

50 bis 70 cm Ø, in Längen von 8 bis 12 m, astr. Erdendestämme;

Wald-Esche

Klassen 4, 5, 6 u. 7, astreine Erdendestämme, in Längen von 7 bis 12 m;

Wald-Ulmen-Blochware

40, 50 u. 60 mm, 45 bis 70 cm Ø, trockene, astreine Ware, in Längen von 4 bis 7 m;

Wald-Eschen-Blochware

40, 50 und 60 mm, 40 bis 72 cm Ø, trockene, astreine Ware, in Längen von 3.50 bis 7 m;

Eichen-Blochware

trocken und astrein, mittel und mild, 40, 50, 60 und 65 mm, 40 bis 65 cm Ø, 4—6 m lang;

waggonweise abzugeben.

Gefl. Angebote erbeten unter Z C 5183 an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, Lindenstr. 3.

2/300 cbm Kiefern-Balken

in Stärken von 20/20—30/30 cm

n. Käufers Angaben kurzfristig einzuschneiden

5/8, 3/4" engl. Schaldielen

aus Vorrat prompt lieferbar

Günstige Verladung fob Königsberg/Pr.

Holzindustrie Ernst Hildebrandt A. G. — Adolf Schwarz

Königsberg i. Pr. — Vordere Vorstadt 56/59

Teuschler & Fröhlich, Meiningen

Dampfsägewerk und Holzgrosshandlung

Spezialität:

Verarbeitungsfähig trockene

Ia Eichen-Blochware, 5-120 mm stark

Gedämpfte Spessart-Rotbuchen-Bohlen

aus Stämmen I.—III. Kl., Einschnitt 1925, vollkommen lufttrocken, 50, 60, 70, 75 mm stark, frachtgünstig Frankfurt a. M., preiswert gegen bar zu verkaufen.

Anfragen unter F C 5494 an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, Lindenstr. 3, erbeten.

North British & Mercantile

Feuer-Versicherungs-Aktien-Gesellschaft

gegründet 1809

in Deutschland tätig seit 1863

Aktien-Kapital £ 4 500 000 – ca. RM. 90 000 000

Garantie-Mittel „ 32 520 216 – „ „ 650 404 000

Nettoprämie aus dem Feuergeschäft 1925 £ 4 223 378 – ca. RM. 84 468 000

Referenzen von ersten Firmen der Holzbranche.

Berliner Büro: Hennings & Eschwe

Berlin W. 9, Potsdamer Str. 5. Fernsp. Lützow 6227/8.

Dienstag, den 15. Februar 1927. Einzelnummer 10 Pfennig. 38. Jahrgang. — Nr. 38

Volkswacht

für Schlesien

mit den wöchentlichen Beilagen: „Unterhaltung", „Sozialistische Literatur-Rundschau", „Für die Frauen", „Arbeiter-Sportbewegung" u. der monatlichen Beilage „Für die Arbeiter-Jugend"

Bezugspreis: Die „Volkswacht" erscheint wöchentlich 6 mal und ist durch die Haupt-Expedition: Flurstraße 4/6, durch die Buchhandlungen der „Volkswacht", Neue Graupenstraße Nr 5 und Neue Taschenstraße 11, durch die Zweigstelle, Zigarrengeschäft Reichelt, Matthiasstraße 140, sowie durch alle Austräger zu beziehen. — Bezugspreis im voraus zu entrichten wöchentlich 0.40 Goldmark, monatlich 1.70 Goldmark. Durch die Post frei ins Haus 2.06 Goldmark.

Organ für die werktätige Bevölkerung

Verlagsort und Hauptgeschäftsstelle Breslau 2

Fernsprech-Anschlüsse: Geschäftsstelle Ring 1206, Redaktion Ring 3141

Postscheck-Konto: Postscheck-Amt Breslau Nr 5852.

Anzeigenpreis: Je Millimeter für geschäftliche Anzeigen aus Schlesien 14 Pf auswärts 17 Pf. Anzeigen unter Text 70 Pf Stellenangebote 10 Pf., Familienanzeigen, Stellengesuche, Vereins-, Versammlungs- und Wohnungs-Anzeigen 7 Pf. Kleine Anzeigen pro Wort 3 Pf, das fette Wort 4 Pf. Anzeigen für die nächste Nummer müssen bis vormittags 11 Uhr (1 Tag vorher) in der Haupt-Expedition Flurstraße 4/6 oder in den Zweigstellen abgegeben werden.

Englische Truppen in Schanghai

Deutsche Neutralitätserklärung im Chinakonflikt.

Reuter berichtet aus Schanghai: Zum erstenmal seit dem Boxeraufstand sind europäische Truppen heute hier gelandet worden. Zwei englische Regimenter zogen mit Musik und Fahnen durch die Hauptstraßen von Schanghai. Der Marsch, der über eine Strecke von insgesamt fünf Meilen Länge zu den vorgesehenen Quartieren ging, hatte riesige Menschenmassen angezogen. Die Truppen wurden von den Europäern mit jubelnden Kundgebungen empfangen.

* * *

London, 15. Februar. (Drahtbericht.) Die „Times" melden aus Hankau, der britische Gesandschaftsrat O'Malley werde heute eine Erklärung über den Abbruch der Verhandlungen mit Tschen abgeben.

* * *

Genf, 14. Februar. (Eig. Drahtbericht.) Der chinesische Vertreter im Völkerbundsrat, Tschu, übermittelte der Presse am Montag eine Erklärung, in der er sich zu der Entsendung britischer Truppen nach Schanghai äußert, ohne jedoch zu dem Exposé der britischen Regierung an den Völkerbund Stellung zu nehmen. Botschafter Tschu bezeichnet die britische Truppenentsendung nach Schanghai als eine Maßnahme, welche die Welt in die Zeit von 1914 zurückwerfe. Die Chinesen würden sich nie dem britischen Willen unterwerfen, und so lange werde auch der Boykott gegen England andauern. Bis jetzt sei China in der Art behandelt worden, wie man Kinder durch kleine Süßigkeiten beruhigen will. Damit könne aber das Problem nicht gelöst werden.

Tschu führte zum Schluß aus, daß es vorläufig noch dahingestellt sein müsse, ob der Völkerbund zur Behandlung der Frage kompetent sei oder nicht. Ganz sicher aber sei, daß er zur Vertretung von ganz China befugt sei, weil alle Chinesen trotz ihrer inneren politischen Streitigkeiten einig seien nach außen zur Verteidigung der Selbständigkeit ihres Landes.

* * *

London, 15. Februar. (Eigener Funkbericht.) Es verlautet hier, daß die hiesige deutsche Botschaft beauftragt wurde, dem englischen Außenminister eine Erklärung in Bezug auf die Haltung Deutschlands zu den Vorgängen in China abzugeben. Vor allem sollen in dieser Erklärung die Gerüchte widerrufen worden sein, daß Deutschland beabsichtigt, die Chinafrage in der Märztagung des Völkerbundes vorzubringen. Weiter heißt es darin angeblich, daß Deutschland in dem Streit zwischen China und den Washingtoner Mächten völlig neutral ist. Von den nach China aus deutschen Beständen transportierten Waffen wird gesagt, daß es sich hier um Material handelt, das teilweise schon vor Jahren wegen der Entwaffnungsbestimmungen des Versailler Vertrages zu Schleuderpreisen an nicht deutsche Aufkäufer verkauft wurde.

Frankreichs Stellung zu der Abrüstungsnote Amerikas.

Es wünscht Ueberweisung an den Völkerbund.

Paris, 14. Februar. (Drahtbericht.) **Die französische Antwortnote auf das amerikanische Memorandum, betreffend die Seeabrüstung, wurde heute von Briand zusammen mit Berthelot fertiggestellt und wird morgen im Ministerrat zur Beschlußfassung vorliegen. Nach Havas werde die Antwort dahin gehen, den Vorschlag dem Völkerbund zu überweisen. Frankreich als Völkerbundsmitglied maße sich nicht das Recht an, durch Annahme des amerikanischen Vorschlages den Völkerbund zu umgehen und zur Vernichtung seiner Autorität beizutragen.**

Ein Kolonialvölker-Kongreß, der von einem kommunistisch geleiteten Komitee mit Unterstützung der den Kommunisten bei solchen Gelegenheiten dienenden „Parteilosen", wie Ledebour, organisiert wurde, tagt seit Sonntag in Brüssel. Trotz der einseitigen Vertretung der von Moskau bevorzugten nationalen Gruppen und politischen Richtungen wurden manche interessante Reden gehalten. So charakterisierte ein Sprecher aus Niederländisch-Indien die dortige Aufstandsbewegung als rein national und erklärte, ihr Erfolg wäre durch Ausschaltung der mit einander um den Besitz dieser Inseln streitenden Großmächte auch eine Friedenssicherung. Besonders wirksam und witzig scheint der Senegal-Neger Senghor gesprochen zu haben, der die Lage seiner Volksgenossen in den französischen Kolonien geißelte, wo der Zehnstundentag bei 1½ Frank Lohn nur die Fortsetzung der Sklaverei bedeute. Der Negersprecher erklärte sich für die Solidarität der Unterdrückten des Kapitalismus in Europa und den Kolonien.

Von europäischen Rednern sprach unter anderem der linke englische Gewerkschaftsführer Pollit, der auf die Opposition der Arbeiterpartei gegen die Chinapolitik der englischen Regierung hinweisen konnte. Ein Vortrag des ehemaligen Sekretärs der Gewerkschaftsinternationale, Edo Fimmen, fand infolge pessimistischer Beurteilung der sozialistischen Kampfmittel Widerspruch des ehemaligen Sozialdemokraten Ledebour, dem schließlich das Wort abgeschnitten wurde. Die englische Abgeordnete, Genossin Wilkinson, warnte vor Optimismus inbezug auf die Aussichten von Transportarbeiter- oder Generalstreiks gegen den Krieg. Doch wurde diese Frage nicht gründlich besprochen, wie überhaupt die praktischen Probleme gegenüber Demonstrationen internationaler Solidarität unter der kommunistischen Leitung leider zurücktraten.

Die Zurückziehung der Hirtsiefer-Verordnung abgelehnt!

Deutschnationale, Zentrum, Wirtschaftspartei für die Lockerung des Mieterschutzes!

Der Wohnungsausschuß des Preußischen Landtages behandelte gestern die sozialdemokratischen Anträge auf Aufhebung bzw. Aenderung der Verordnung des Wohlfahrtsministers über die Befreiung der gewerblichen Räume von der Wohnungszwangswirtschaft. Wohlfahrtsminister **Hirtsiefer** setzte sich stark für Aufrechterhaltung der Verordnung ein, gegen die nur wenige Beschwerden trotz der Hunderttausende von ihr betroffenen Mietsverhältnisse eingelaufen seien. (!)

Abg. **Ladendorff** (Wirtschp.) schloß sich dem Minister an. Die Abgeordneten **Haese** (Soz.) und **Stolt** (Komm.) verlangten Aufhebung der Verordnung oder mindestens Hinausschiebung der Kündigungsfrist bis 31. März 1928. Abg. **Köthenbörger** (Ztr.) sprach sich für Beibehaltung der Verordnung aus und auch Abg. **Graef-Anklam** (Dnat.) zog die Aenderungsanträge seiner Partei zurück, bis auf die Forderung nach Einsetzung amtlicher Schiedsstellen. Abg. **Grundmann** (D. Vp.) wünscht milde Anwendung (!) der Verordnung. Abg. **Hoff** (Dem.) setzte sich für den weiteren Schutz der Gewerberäume ein und empfahl, wenigstens die Künstlerateliers nicht zu befreien. Nach weiterer Debatte, in der Ministerialdirektor **Contze** Prüfung der Frage der Errichtung reichsgesetzlicher Schiedsstellen für Fälle von besonderer Härte zugesagt hatte, wurden sämtliche Aenderungsanträge abgelehnt. Annahme fand nur ein deutschnationaler Antrag auf Einrichtung amtlicher Schiedsstellen sowie der demokratische auf weiteren Schutz der Künstlerateliers. Dann vertagte sich der Ausschuß.

Kindernot im Berliner Proletarierviertel.

Nach amtlichen Ermittelungen sind im Berliner Verwaltungsbezirk Prenzlauer Berg insgesamt 7380 Kinder regelmäßig ohne erstes Frühstück zur Schule gekommen. Kein warmes Mittagessen erhielten in diesem Winter 605 Kinder. In 10 Schulen konnten 3800 Kinder ermittelt werden, die im Einzelbett schlafen, während annähernd ebensoviel Kinder mit Geschwistern zusammenschlafen müssen. 429 Kinder teilen das Ruhelager mit Erwachsenen. 1238 Kinder waren unzureichend bekleidet In vier Fällen schliefen die Kinder mit fremden erwachsenen Personen zusammen, in einem Falle vier Kinder in einem Bett. Von den Kindern wurde ferner angegeben, daß in 161 Fällen 4 bis 6 Personen in einem Raum wohnten und schliefen. In 31 Fällen waren es 7 bis 9 Personen, in einem Fall ein Schlafbursche mit drei unehelichen Kindern. (In Schlesien sind leider Zahlen ermittelt worden, die teilweise noch trauriger sind! Unsere bürgerlichen Regierungen aber und ihre Blätter rühmen die herrliche deutsche Sozialpolitik! Red.)

Schlesische Kanalwünsche in Berlin angemeldet.

WTB. meldet aus Berlin: Der Bund niederschlesischer Industrieller veranstaltete heute zusammen mit Vertretern des oberschlesischen und niederschlesischen Bergbaus und der Gewerkschaften einen schlesischen Wirtschaftsabend, zu dem auch eine Anzahl schlesischer Parlamentarier erschienen waren. Unter den Anwesenden befanden sich u. a. Reichstagspräsident Genosse Löbe, Geheimrat Porsch, Landtagsabgeordneter Genosse Osterroth, Abg. Freiherr von Rheinbaben, Generaldirektor Stähler. Die Erörterung galt vor allem der Frage, welche Auswirkungen der Bau des Mittellandkanals auf die Absatzverhältnisse Schlesiens haben würde. In der Aussprache wurde betont, daß Schlesien für die durch die neuen Verkehrswege verbilligten Transportkosten eine ausreichende Kompensation verlangen müsse. Die Parlamente würden daher bei Bewilligung der erforderlichen Mittel für den Mittellandkanal zu berücksichtigen haben, daß sie dann ähnlich hohen Aufwendungen für die Verbesserung der Verkehrswege von Schlesien ihre Zustimmung werden geben müssen. Der Osten stehe auf dem Standpunkt, daß nicht eine einseitige Begünstigung des an und für sich schon verkehrsgeographisch von jeher stark begünstigten westfälischen Industriebezirks Platz greifen dürfe.

Verhaftungen sozialdemokratischer Führer in Litauen?

Die neue mit Mussolini sympathisierende litauische Regierung hat nach einer Meldung des „Soz. Pressedienstes", die allerdings erst über Riga kommt, in den letzten Tagen dreißig sozialdemokratische Führer verhaften und in einem Konzentrationslager unterbringen lassen. Die Regierung verfolge mit ihren Maßnahmen den Zweck, die aus der Arbeiterbewegung heraus gegen sie gerichtete Opposition wirkungslos zu machen. Die Sozialdemokratische Fraktion des Sejm hatte inzwischen eine energische Protestaktion eingeleitet, ohne daß jedoch bisher ein Erfolg zu verzeichnen wäre.

Die Verlängerung des deutsch-polnischen Zollkrieges.

Die erste „Tat" der Bürgerblock-Regierung.

Ohne in den Verdacht zu kommen, die Praxis nationalistischer polnischer Beamter gegen Deutsche in Ost-Oberschlesien im geringsten zu beschönigen, wird man sagen dürfen, daß die Begründung des neuen Verhandlungsabbruches durch die deutsche Regierung mit einem seit längerer Zeit bekannten einzelnen Ausweisungsfall aus Ost-Oberschlesien nirgends in der Welt den Eindruck der Ehrlichkeit erweckt hat. Damit, daß man diesen Einzelfall, in dem ein Direktor der beteiligten Firma seine deutschen Kollegen bei den polnischen Behörden als wirtschaftlich entbehrlich bezeichnet hat, zu einer Prestige-Frage des polnischen Staates machte, hat man ein Entgegenkommen auch in der Ausweisungsfrage nicht erleichtert. Tatsächlich wären solche Gründe zum Abbruch der Verhandlungen fast in jedem beliebigen anderen Zeitpunkt auch zu finden gewesen, und man wird also annehmen müssen, daß man sie jetzt nach dem Eintritt der Deutschnationalen in die Regierung finden wollte.

Der Zollkrieg hat der deutschen Wirtschaft bisher schon großen Schaden getan, und wenn er auch jenseits der Grenze wirtschaftlich ähnlich wirkt, so trifft er doch dort auf die Dauer in erster Reihe wiederum das ostoberschlesische Grenzlanddeutschtum. Im reichsdeutschen Schlesien ist die Arbeitslosigkeit durch die schwere Schädigung von Exportindustrie, Handel, Gewerbe und Verkehr durch die Unterbrechung der wirtschaftlichen Beziehungen mit dem größten Nachbarstaat, zu dessen früher deutschen Gebieten die engsten Verflechtungen bestanden, ganz besonders verschärft worden. Die Durchführung des Zollkrieges auf deutscher Seite war außerdem so lückenhaft, daß der Erfolg schlechterdings ausgeschlossen erscheint. Die Reichsbahn hat diesen Wirtschaftskrieg nie mitgemacht, sondern diejenigen polnischen Kohlen, die wir uns einzuführen weigerten, zu verbilligten Durchfuhrtarifen nach Westeuropa gefahren. Polnisches Holz, das man weiterhin in Deutschland brauchte, hat man hereingelassen. Den durch den Genfer Vertrag geschützten Warenverkehr zwischen West- und Ost-Oberschlesien durfte man nicht unterbrechen, und er hat sich während der Zeit des Zollkrieges teilweise so ausgedehnt, daß ganz offenbar zu erkennen ist, wie hier eine Lücke in jeder wirtschaftlichen Sperrmauer den ganzen Zollkrieg nur zu einer einseitigen Schädigung einzelner Erwerbszweige macht.

Neben den Geschädigten stehen freilich die Zollkriegsgewinner. Ihre Zahl hat sich allmählich stark vermindert. Die westoberschlesische Industrie, die zunächst große Hoffnungen auf die Ausschaltung der ostoberschlesischen vom deutschen Markt setzte, ist mit den Ergebnissen nach verschiedenen Aeußerungen maßgebender Vertreter der Oppelner Handelskammer doch recht unzufrieden. Die Absatzschädigung nach dem Osten wirkt im ganzen hier bereits stärker als die Absatzverbesserung nach dem Reiche, die infolge der schlechten Verkehrsbedingungen Schlesiens doch gehemmt bleibt. Selbst die westoberschlesischen kleineren Landwirte klagen über den Verlust ihres ostoberschlesischen Absatzgebietes, für das sie im Reiche bei hohen Eisenbahnfrachten und schlechten Wasserverbindungen keinen Ersatz fanden. Immerhin bleiben diejenigen schwerindustriellen Werke, die ihren ganzen Besitz diesseits der Grenze haben, durch den Handelskrieg vor denjenigen Konkurrenten bevorzugt, die auf beiden Seiten Betriebe besitzen und so schwärmen denn diese streng nationalen Leute für Verschärfung der so viel geschmähten neuen deutsch-polnischen Grenze! Dazu kommen gewisse Großagrarier und auch mittlere viehzüchtende Betriebe, die sich vor der Einfuhr polnischer Schweine, ja selbst polnischen geschlachteten Fleisches fürchten. Die Einfuhr anspruchsloser polnischer Landarbeiter erscheint ihnen eher „national". Schließlich sind die großen Forstbesitzer vom Schlage des deutschnationalen Grafen Garnier-Turawa noch an einer Verschärfung des Zollkrieges interessiert, die ihnen auch die polnische Holzkonkurrenz völlig vom Halse schafft.

Diesen Interessenten ist die Reichsregierung offenbar unter billigem Vorwand gern entgegengekommen, zumal der Zollkrieg gegen Polen auch zur Belebung des durch die deutschnationalen Konzessionen an die Regierungsformeln von Marx geschädigten nationalistischen Rummels führen kann. Praktisch wird zwar dabei das Deutschtum gerade in den gefährdeten Gebieten dadurch nur weiter geschwächt, daß

Deutscher Nationalismus dem polnischen Vorwände für neue Ausschreitungen liefert. Aber nicht das ist ja für die deutschnationalen Politiker die Hauptsache.

Wir haben kürzlich auf einen Artikel des kommunistischen Weltpolitikers Karl Radek verwiesen, der in der deutsch-polnischen Spannung den gegenwärtig schärfsten politischen Gegensatz in Europa — begrüßt. Auch jetzt ist die Moskauer Presse im Ausland die einzige, die geschlossen die deutschnationale Wendung zur Verschärfung und Verlängerung des Zollkrieges mit Polen lobt und für berechtigt erklärt. Die Russen hoffen, durch Schädigung Polens in Warschau wieder die auf rentable Ostgeschäfte und gemeinsame Niederhaltung des kleinen Ostvolkes bedachten polnischen Politiker der Rechten ans Ruder zu bringen, die stets gegen Verständigung mit Deutschland und für Verständigung mit Rußland waren. Sie hoffen, Deutschland dadurch aus der europäischen Friedenspolitik von Locarno herauszulösen und zum Spielball neuer diplomatischer Intrigen machen zu können. Das liegt ganz im Sinne derer um Hergt und Keudell. Gefährliche Spielereien mit kriegsgeladenen Gegensätzen und agrarische und schwerindustrielle Profitinteressen wirken so zusammen und **die Kosten bezahlt** vorläufig die deutsche Wirtschaft und **besonders der schlesische Arbeiter, dessen Beschäftigungsmöglichkeiten weiter gedrosselt werden.** Nach allen schönen Worten der Bürgerblockregierung ihre erste Tat!

—m.

* * *

Paris, 14. Februar. (Eigener Drahtbericht.) Der deutsch-polnische Wirtschaftskonflikt wird in Paris sehr aufmerksam, wenn auch nicht unparteiisch, verfolgt. Die Sympathie in der Presse, sogar in der Presse der Linken, ist fast restlos auf polnischer Seite. Nur der „Soir" macht eine große Ausnahme, wenn er feststellt, daß die polnische nationalistische Presse in den letzten Tagen einen ebenso heftigen Ton anschlägt, wie die deutschnationale und daß die Gegenwart eines Militärkabinetts in Warschau eine friedliche Lösung des Konflikts mindestens ebensowenig erleichtere als die Rechtsregierung in Berlin.

Die meisten übrigen Blätter dagegen greifen zu der naheliegenden Erklärung, daß der gegenwärtige Wirtschaftskonflikt die erste politische Auswirkung der Teilnahme der Deutschnationalen an der Regierung sei, die aus ihrer Abneigung gegen Polen nie ein Hehl gemacht hätten. Als Beweis dafür wird unter anderem ein hier viel beachteter Artikel des „Lokalanzeigers" angeführt, in dem die Existenz des polnischen Staates als „eine Negation der natürlichen Völkergesetze" hingestellt wurde. Die Presse der Rechten stellt darüber hinaus Vergleiche mit den Schwierigkeiten an, die in den deutsch-französischen Wirtschaftsverhandlungen eingetreten sind. Deutschland nehme das als Vorwand, die ersten vernünftigen Beziehungen zu Polen ebenso zu „sabotieren".

Der „Temps" ist überzeugt, daß die deutsche Regierung durch die Unterbrechung der deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen einen indirekten Druck auf Polen ausüben will, um es zu zwingen, die politische Seite der deutsch-polnischen Beziehungen ins Auge zu fassen. In diesem Falle, so schließt das Blatt, würde Deutschland sich aber schwer täuschen, denn keine polnische Regierung würde gestatten, daß die Grenze Polens wieder in Frage gestellt würde.

Die oberschlesischen Gemeinde- und Landkreiswahlen.

werden von der Presse der anderen Parteien mit verschleiernden Redensarten behandelt, die ihre Verlegenheit beleuchten. Das führende Rechtsblatt in Oberschlesien, die volksparteiliche „Ostdeutsche Morgenpost" tröstet sich über den Rückgang der eigenen Partei mit der „Stärkung der Mitte", die es durch den Rückgang der Kommunisten und der Rechtsradikalen für gegeben hielt. Die kommunistische „Arbeiterzeitung" vergleicht andererseits die diesmaligen Ziffern im einzelnen vorsichtshalber mit keinem früheren Wahlergebnis, erklärt aber in ihrem Kommentar, daß gegenüber den Wahlziffern von 1925 die KPD. sich behauptet hätte. Tatsächlich hatten die Reichspräsidentenwahlen gegenüber den Wahlziffern der Kommunalwahlen von 1924 bereits einen gewissen Rückgang der Kommunisten gebracht, der aber noch lange nicht so stark war, wie diesmal. Vielleicht lesen die kommunistischen Arbeiter die rechten Vergleichsziffern, die ihnen ihre Presse verschweigt, einmal in der gestrigen „Volkswacht" nach! Das Wort, „aussprechen, was ist", stammt ja allerdings nur von dem immer schon dringend der Sozialverräterei verdächtigen Ferdinand Lassalle!

Nur eine leichte Erholung der Sozialdemokratie auf Kosten der Kommunisten gesteht die „Schlesische Volkszeitung" des Zentrums zu, die es für das Geheimnis der „Volkswacht" erklärt, was denn für den Bürgerblock im Reiche aus diesem Wahlergebnis zu lernen sei. Ja, wie erklärt die Zentrumspartei die Tatsache, daß sie gerade in derjenigen oberschlesischen Stadt diesmal einen bemerkenswerten Rückgang zu verzeichnen hat, in der sie bereits seit längerer Zeit kommunale Bürgerblockpolitik mit den Deutschnationalen treibt, nämlich in Beuthen? Im übrigen vergleicht das Breslauer Zentrumsblatt die sozialdemokratischen Ziffern von 1924, die sich jetzt als erfreulich überholt herausstellen, mit den einstigen sozialdemokratischen Reichstagswahlziffern für Gesamt-Oberschlesien vor der Teilung, die uns bekanntlich gerade die Hauptsitze unserer Bewegung im Industrierevier von Kattowitz-Königshütte genommen hat. Aus einem solchen schiefen Vergleich ergibt sich nur die eine richtige Lehre, daß die Sozialdemokratie allerdings parteipolitisch den Verlust Ostoberschlesiens in Westoberschlesien allein niemals ausgleichen konnte. Wir wären aber schon zufrieden, wenn das Tempo des Fortschritts unserer Partei seit Anfang 1924 in Westoberschlesien anhält. Trotz schwacher Wahlbeteiligung sind wir als einzige Partei jetzt an absoluten Wählerziffern wieder so gewachsen, daß wir unseren kommunalen Bestand in den meisten Städten und Landkreisen verdoppeln und verdreifachen konnten. Absolute Mehrheiten des Zentrums in mehreren Landkreisen sind gebrochen; Bürgerblockbildung ist in der größten Stadt Hindenburg nur noch in der kompromittierendsten Form möglich. Die Stetigkeit dieser Entwicklung seit fast drei Jahren gibt uns die Hoffnung, daß wir sie mit zäher Arbeit weiter führen werden.

Das Geheimnis des Beratungszimmers.

In einem Beleidigungsprozeß, den die Staatsanwaltschaft gemeinschaftlich mit dem Landgerichtsdirektor Marschner in Berlin gegen den Redakteur eines Berliner Blattes, einen Rechtsanwalt und einen Assessor, angestrengt hat, ist es, wohl zum ersten Male in der Geschichte der deutschen Rechtsprechung, vorgekommen, daß die Entstehung des Urteils im Beratungszimmer ausführlich geschildert wurde. Was hinter diesen Türen verhandelt wird, war bis jetzt strengstes Amtsgeheimnis, und es bedurfte einer besonderen Verfügung des Reichsgerichts, um den Vorhang von diesem Geheimnis wegzuziehen. Gerade dieser Umstand gibt dem Prozeß, der am Sonnabend im Moabiter Kriminalgericht stattgefunden hat, Gewicht und Bedeutung weit über Berlin und weit über den Rahmen einer Beleidigungsklage hinaus.

Die Beleidigung hatte sich gegen den Vorsitzenden eines Schwurgerichts gewendet, das Ende Oktober 1926 drei Männer wegen fahrlässigen Falscheides bzw. Verleitung dazu zu Gefängnisstrafen von mehreren Monaten verurteilt hatte. Der Verteidiger der Verurteilten, ein Dr. Themal, hatte diese, um die Einreichung eines Gnadengesuches zu erwirken, zu den Geschworenen geschickt, und als die Bittsteller, zwei Justizwachtmeister, ihre Unschuld versicherten und die schlimmen Folgen ihrer Verurteilung schilderten, wurde ihnen bedeutet, daß mindestens die Hälfte der Geschworenen von ihrer Unschuld überzeugt gewesen seien und gegen ihre Verurteilung gestimmt hätten. Daß eine Zweidrittelmehrheit der Stimmen erforderlich sei, um den Angeklagten schuldig zu sprechen, das hätten sie erst hinterher erfahren. Nun kam es ihnen erst recht zum Bewußtsein, was sie angerichtet hatten dadurch, daß sie sich hatten überstimmen lassen, daß, wie sie sich ausdrückten, die Abstimmung „versieht" worden war, und in ihrer Gewissensnot setzten zwei von ihnen eine Eingabe an das Gericht auf, in der sie das rechtmäßige Zustandekommen des Urteils in Zweifel zogen und um Aufhebung dieses, nach ihrer Ueberzeugung zu Unrecht gefällten Erkenntnisses, baten. Durch die „Vossische Zeitung" und unmittelbar darauf den „Montag-Morgen" war die Geschichte an die Oeffentlichkeit gedrungen. Der „Montag-Morgen" hatte einen so sensationsmäßigen Kommentar angehängt und schon durch die Ueberschrift „Ein Berliner Richter als Fälscher" den Vorsitzenden jenes Schwurgerichts, Dr. Marschner, so schwer belastet, daß die Beleidigungsklage erfolgen mußte.

Die Verhandlung, die unter dem Vorsitz des Amtsgerichtsrats Alsdorf und unter ungemein starkem Andrang von Richtern, Anwälten und Journalisten dreizehn Stunden dauerte, ergab folgenden Tatbestand: Es ergab sich, daß höchstens die Hälfte der Stimmen — mit Einschluß der Berufsrichter — für schuldig waren. Landgerichtsdirektor Marschner soll darauf geäußert haben: Bei Stimmengleichheit gebe ich den Ausschlag. Er selbst bestreitet entschieden, diese Aeußerung getan zu haben, die ja auch tatsächlich eine Ungesetzlichkeit darstellen würde. Sicher ist aber, daß er diese Abstimmung, die nach den Worten des Verteidigers des Hauptangeklagten, Paul Levi, mehr bedeutete als eine bloße „Tuchfühlung", als „Probeabstimmung" beiseite schob und eine lange gelehrte Erörterung daran knüpfte, in der er alle juristischen Argumente aufmarschieren ließ, die ihn persönlich für den Schuldspruch bestimmten.

Ebenso sicher ist, daß unter der Wucht dieser wissenschaftlichen Beweisführung der Widerspruch der Laien verstummte. Zu diesen Argumenten gehörte auch dieses: „Wenn Sie auch die Schuldfrage bejahen, deswegen kommt der Mann noch lange nicht ins Zuchthaus" — ein Satz, den auch Paul Levi nur als „Beeinflussung" bezeichnen konnte. Sicher ist schließlich — dafür spricht die nachträgliche Eingabe, dafür sprechen aber auch die eidlich bekräftigten Aussagen jener Geschworenen — daß sie am Ende, als die zweite, die „eigentliche" Abstimmung, erfolgte, überhaupt nicht mehr wußten, um was es sich handelte. Sie waren konfus geworden, sie waren überrumpelt. Diesen Eindruck der Unsicherheit machten sie auch jetzt noch.

Es ist ein billiges Vergnügen, diese Laienrichter, wie der Rechtsbeistand des Nebenklägers Marschner, Alsberg, es tat, als „Trottel" und Idioten hinzustellen. Die Leute waren einfach nicht genügend belehrt worden über ihre verantwortungsvolle Aufgabe. Man hatte ihnen noch nicht einmal verraten, daß die Zweidrittelmehrheit ihrer Stimmen notwendig sei zur Verurteilung des Angeklagten. Man hatte ihnen sozusagen die Pistole vor die Brust gesetzt. Jene Eingabe an das Gericht nahm man nicht zu den Prozeßakten, wohin sie gehörte, sondern man ließ sie unter den „Generalakten" verschwinden. Das bedeutete, daß der Verteidiger der Verurteilten, Themal, keine Möglichkeit bekam, diese Eingabe einzusehen und zur Grundlage für eine Berufung gegen das Schwurgerichtsurteil zu machen. Er wurde dreimal in der Gerichtskanzlei abgewiesen. Als einziger Weg, seinen Klienten zu helfen, blieb ihm der Weg in die Oeffentlichkeit, die Presse. Ein Bekannter, Assessor Kempner von der Staatsanwaltschaft, ließ sich von ihm einen Schriftsatz anfertigen, der nichts weiter als eine sachliche Darstellung des Falles enthielt, und telephonierte diesen Wortlaut an die Redaktion des „Montag Morgen". Daß diese ihn, im Gegensatz zu der „Vossischen Zeitung", sensationell aufzog und mit einer Marschner schwer beleidigenden Ueberschrift versah, ist nicht Themals Schuld.

Aber was geschieht? Die Schöffenkammer geht in der Strafzumessung weit über die Anträge des Staatsanwalts hinaus. Anstatt zu 1000, 500 und 100 Mark werden die Angeklagten Ruppe, Themal und Kempner zu 3000, 1000 und 500 Mark Geldstrafe verurteilt. Dieses Urteil wird kein billig denkender Mensch begreifen. Am wenigsten das gegen den Rechtsanwalt, der ohne Gewinnabsicht und ohne persönliche Gehässigkeit, nur in Erfüllung seiner Pflicht gegen die Klienten, zwei nach seiner Ueberzeugung unschuldig und durch ein anfechtbares Gerichtsverfahren verurteilte bisher unbestrafte Beamte, sich zu der Veröffentlichung des Falles entschlossen hatte. Wenn das nicht „Wahrung berechtigter Interessen" war, dann hat dieser Begriff überhaupt keinen Sinn mehr. Wie zum Hohn fügte der Vorsitzende hinzu: „strafverschärfend ist der Mangel eines politischen Motivs". Als ob schon jemals ein deutscher Richter ein politisches Motiv, wenn es republikanisch und demokratisch war, als strafmildernd anerkannt hätte!

Wir glauben, daß dieser Prozeß das „Geheimnis der Beratungszimmer" nicht schützen, sondern nur kompromittieren wird und daß nun mutige Anwälte erst recht in allen ähnlichen Fällen ähnlich gegen die Justiz vorgehen sollten.

Aus dem Reiche.

Der sächsische Innenminister Dr. Dehne hat sein Rücktrittsgesuch eingereicht. Es ist trotz anfänglichem Widerstand der Wirtschaftspartei damit zu rechnen, daß der bisherige Reichsinnenminister Dr. Külz noch in dieser Woche zum Nachfolger des ausscheidenden sächsischen Innenministers durch den Ministerpräsidenten Held ernannt wird.

Der Parteivorstand der Demokraten trat am Sonnabend nachmittag im Reichstag zu einer mehrstündigen Sitzung zusammen. In der Aussprache wurde — wie aus dem Reichstag mitgeteilt wird — von allen Rednern Genugtuung über das Verhalten der Demokratischen Reichstagsfraktion während der letzten Regierungskrise zum Ausdruck gebracht und das Vorgehen des Reichstagsfraktion einstimmig gebilligt. Die Aussprache beschäftigte sich ferner mit kulturpolitischen Fragen sowie mit der Frage des Einheitsstaates. Auch organisatorische Fragen wurden eingehend behandelt. Der Parteivorstand beschloß, den diesjährigen Parteitag auf Einladung der Hamburger Demokraten in Hamburg abzuhalten; er soll als Auftakt zu den Hamburger Bürgerschaftswahlen dienen. — Der Parteitag findet in den Tagen vom 21. bis 24. April statt.

Bei den Wahlen zum Allgemeinen Studentenausschuß Hamburg errang die fortschrittliche Studentenschaft gegenüber rechtsgerichteten Korporationen einen starken Erfolg. Sie erhielt 480 Stimmen gegenüber 288 im Vorjahre, während die Korporationen trotz aller Anstrengungen ihre Stimmenzahl nur von 476 auf 513 erhöhen konnte. Die „Deutsche Finkenschaft" erhielt 196 gegen 160 Stimmen im Vorjahre. Mit diesem Ergebnis ist die bisherige Zweidrittelmehrheit der völkisch eingestellten Studenten gebrochen.

An Stelle des Reichspostministers Schätzel ist der Ministerialdirektor Neumayr zum Staatssekretär im Reichspostministerium, Abt. München, ernannt worden. Aus diesem Anlaß ist der Hinweis unseres Münchener Parteiblattes interessant, daß bei dem Kapp-Putsch der damalige Präsident Neumayr seine Beamten durch einen Dienstbefehl mit der „revolutionär-freundschaftlichen" Anrede: „Dienstgenossen" angewiesen hat, nicht zu streiken, obwohl von der Reichsleitung und dem bayrischen Verkehrsminister die Aufforderung zum Streik gegen die Kapp-Putschisten ergangen war. Auch bei der Bierrevolte Hitlers im Bürgerbräukeller 1923 wurden bei der Münchener Oberpostdirektion Entlassungen von „unsicheren Elementen" ausgesprochen, die aber wegen der raschen Wandlung der Dinge noch am gleichen Tage rückgängig gemacht wurden. — Also auch Bayern hat seinen kleinen „Fall Keudell"!

Der Tod eines Millionärs.

Von G. D. H. Cole und Margarete Cole.
Autorisierte Uebersetzung von Mathilde Wertheimer.

26]

„Lord Ealings?" fragte Blaikie ungläubig. „Schwatzen Sie keinen Unsinn."

„Wenn ich Ihnen aber sage, daß sich auf diesen Schriftstücken wohl ein gutes Dutzend Fingerabdrücke meist von hervorragender Deutlichkeit finden, welche fraglos die Lord Ealings sind."

„Großer Gott", seufzte Blaikie, und legte die Stirne in Falten. „Was in aller Welt kann das bedeuten? Aber wie kommen Sie denn dazu, Lord Ealings Fingerabdruck zu besitzen?" fügte er von neuem argwöhnisch hinzu.

„Oh, das ist ganz einfach. Als er Innenminister war, führten wir ihm eines Tages die Abteilung vor und er hat sich seinen Fingerabdruck nehmen lassen, um eine Vorstellung über die Anfertigung zu gewinnen. Diesen Abdruck fügten wir den übrigen bei. Ich versichere Ihnen, wir besitzen eine ganze Menge „von Persönlichkeiten"."

„Sind Sie bereit, einen Eid darauf zu leisten?" fragte Blaikie weiter, „daß diese Abdrücke tatsächlich die Lord Ealings sind?"

„Unbedingt. Obgleich es etwas neuartig für Scotland Yard sein dürfte, nachzuweisen, daß der gewesene Innenminister ein Mörder ist. Sieht nicht sehr glaubwürdig aus, hm, Blaikie?"

„Nein", entgegnete Blaikie, „selbstverständlich bin auch ich nicht der Meinung, daß Lord Ealing ein Mörder ist. Das ist absurd. Aber was mir zu denken gibt, ist, wie diese Fingerabdrücke auf die Dokumente gelangt sein mögen. Sie können nicht die seinigen sein."

„Sie sind es. Jeder einzelne von uns hat sie begutachtet und wir stimmen alle darin überein. Natürlich waren wir ganz perplex, als wir das feststellten."

„Perplex. Na, das will ich meinen. Ich persönlich kann mir darauf keinen Reim machen", bekannte Blaikie. „Ich muß sogleich den Oberinspektor davon verständigen. Oder hören Sie, es ist vielleicht gescheiter, wenn Sie es ihm persönlich mitteilen. Ich werde ihn bitten, hierher zu kommen." Blaikie telephonierte nach Wilsons Büro und kündigte ihm eine überraschende Entdeckung an. Im Nu erschien der Oberinspektor. Der Beamte des Fingerabdruckdepartements wiederholte sein Gutachten. Wilson stellte ihm eine Reihe von Fragen, aber er blieb dabei, daß ein Irrtum ausgeschlossen sei. Wilson wandte sich an Blaikie.

„Jetzt sagen Sie mir bloß", fragte er, „ist Lord Ealing zu irgend einem Zeitpunkt mit diesen Papieren allein gewesen?"

Blaikie überlegte. „Er war schon vor mir da", begann er, „aber ich bin fest davon überzeugt, daß er, ehe ich eintraf, nicht allein war. Später ja. Als ich vom Telephon zurückkam, stand er allein im Zimmer."

„Da haben wir's", entgegnete Wilson. „Lord Ealing ist nicht der Mörder. Das ist Unsinn. Aber er nahm die Gelegenheit Ihrer Abwesenheit wahr, diese Papiere durchzulesen. Es scheint mir, als ob er etwas gesucht hätte. Was, kann ich nicht sagen, aber es erklärt mir zugleich mein Empfinden von heute vormittag, daß er mir während unseres Gespräches irgend etwas vorenthalten hat." Er wandte sich an den Sachverständigen. „Nun, aufgepaßt, kein Wort darüber fallen lassen! Halten Sie die Jungen Ihrer Beamten im Zaum. Verstanden?"

Der Beamte des Fingerabdruckdepartements erhielt seine Instruktionen und verabschiedete sich von den beiden Detektivs.

„Dies ergibt eine sehr bemerkenswerte Verwicklung, Blaikie", äußerte Wilson. „Wir müssen der Sache genau nachgehen."

„Lord Ealing", meinte Blaikie, „kann ich nicht irgend einer Betrügerei fähig halten."

„Oh, aber ich kann es", entgegnete Wilson. „Wir werden es demnach nötig haben, mit Vorsicht ans Werk zu gehen. Seine Lordschaft ist nicht der Mann, der mit sich spaßen läßt. Ich werde dieser Sache mein persönliches Augenmerk zuwenden, Blaikie. Sie fahren in der Durchsicht dieser Papiere fort und halten mich stets auf dem Laufenden. Vielleicht können Sie uns darüber, was Lord Ealing vorhatte, Aufschluß geben. Wenn er es auf eines abgesehen hat, so dürfte er es vermutlich schon besitzen. Lassen Sie darüber nichts verlauten, vor allem natürlich Lord Ealing gegenüber."

Wilson kehrte in sein Arbeitszimmer zurück und Blaikie nahm sich die Schriftstücke, die der Sachverständige des Fingerabdruckdepartements überbracht hatte, vor. Mit einem mutlosen Seufzer vertiefte er sich in ihr Studium. Sie waren von verschiedener Art, größtenteils Geschäftsbriefe und Notizen, meist jüngsten Datums. Aber einige lagen mehr als zehn Jahre zurück und reichten hinter den Zeitpunkt von Radletts plötzlichem Verschwinden aus Newyork vor acht Jahren. Die Geschäftsbriefe bildeten den Hauptbestandteil. Aber es fanden sich zugleich eine Anzahl privater Briefe, Dokumente und einige alte Photographien.

Blaikie begann damit, die Schriftstücke systematisch in eine Anzahl von Stößen zu schichten — Geschäftsbriefe und Notizen in einen Stoß, persönliche in einen zweiten, Photographien in einen dritten. Aus dieser ersten Sortierung griff er vier Schriftstücke heraus und legte sie beiseite. Eins davon war ein langes, maschinengeschriebenes Dokument ohne Aufschrift, anscheinend eine Art Tagebuch, von Radlett selbst verfaßt. Das zweite schien der handschriftliche Entwurf hierzu, oder wenigstens ein Teil desselben zu sein. Diese beiden legte sich Blaikie zur genauen Einsichtnahme zurecht. Das dritte war ein Trauschein und bestätigte Hugh Radletts Verheiratung mit Philippa Franck Dolmetsch, Tochter des Felix Frank Dolmetsch, Bankier in Newyork City, die vor zwölf Jahren in einer Kirche in Newyork stattgefunden hatte. Das vierte stellte ein zweites Zeugnis, einen Geburtsschein, vor, der vor 45 Jahren ausgefertigt war und auf Hugh, Sohn des Bergmanns John Radlett, Pfarre Restington, Grafschaft Durham, lautete.

„Also deshalb nannte er sich „Restington", sagte Blaikie leise, „in Erinnerung an die alte Heimat."

Er schrieb sich die Daten heraus und ging auf den Stoß von Privatbriefen über. Unter ihnen befand sich ein, mit einem vergilbten Stück Seidenbund gebundenes, Bündel. Ein loses Blatt Papier: „Von Mary Pole an H. R.", erinnerte an die Briefschreiberin. „Wer ist oder war Mary Pole?" fragte sich Blaikie. „Aber das ist wohl belanglos."

Er las die Briefe durch. Der letzte war vor 12 Jahren geschrieben, vier Jahre vor Radletts Verschwinden aus Amerika. Die meisten waren bloß kurze Berichte über alltägliche Ereignisse und ließen auf eine enge Freundschaft zwischen Radlett und der Schreiberin schließen. Sie nannte ihn „Hugh" und unterschrieb sich selbst mit „Mary". Aber die späteren Briefe schienen interessanter zu werden. Es ging daraus hervor, daß Radlett und Mary Pole sich ineinander verliebt und verlobt hatten. Es fanden sich Liebesbriefe, Stelldicheins wurden verabredet, Erlebnisse erzählt oder sie schilderten einzig und allein Mary Poles Liebe zu Hugh Radlett. Blaikie nahm den vorletzten Brief zur Hand. Mary weilte gesundheitshalber auf dem Lande. Sie schrieb an ihren Liebsten, daß die Aerzte ihr gesagt hätten, sie müsse an Auszehrung sterben, und daß sie hoffnungslos aufgegeben sei. Es sei nur mehr eine Frage von Monaten. Sie habe sich daher entschlossen, Hugh nicht wiederzusehen, sondern zu ihren Eltern nach Schottland zu reisen, um in der Heimat zu sterben. Sie fühle, daß es das Beste für sie beide sein würde, sich nicht mehr Lebewohl zu sagen. Sie liebe ihn, aber sie könne ihn nun nicht mehr heiraten.

(Fortsetzung folgt.)

Polen.

Bergbau.

[Bedeutende Verschlechterung im ostoberschlesischen Kohlenbergbau.] Die Lage in der ostoberschlesischen Kohlenindustrie erfuhr im Monat Februar eine weitere Verschärfung sowohl hinsichtlich der Förderung als auch des Absatzes, insbesondere des Exports. Auf Grund der provisorischen Ermittlungen wurden im Monat Februar 2,400.000 Tonnen gefördert (gegen 2,600.000 Tonnen im Januar). Der Absatz auf dem Inlandmarkte betrug 1,500.000 Tonnen (gegen 1,600.000 Tonnen im Januar). Ganz besonders stark ist der Rückgang im Export, der auf 737.000 Tonnen fiel, während er noch im Januar 995.000 Tonnen erreichte. Der Monat Februar brachte also eine Verminderung des Exports um ungefähr 25 Prozent. Was die Ausfuhr in die einzelnen Länder betrifft, so weist den stärksten Rückgang der Export nach Dänemark auf, der eine Verminderung um 25 Prozent erfuhr, nach Oesterreich beträgt der Entgang 20 Prozent, nach Schweden 20 Prozent, nach Ungarn 20 Prozent und in die Czechoslowakei sogar fast 30 Prozent. Die Haldenbestände wuchsen ganz bedeutend an, und betrugen am 1. März 860.000 Tonnen gegen 718.000 Tonnen Ende Januar.

ständlichen Dopelleistung ein Ende zu machen, die den Dienstgeber, und zwar besonders jenen, der seinen Angestellten mehr gewährt, als wozu er nach dem Gesetz verpflichtet ist, unnütz belastet, ihn verärgert und gegen alle sozialen Gesetze aufreizt. Auch wo Sozialdemokraten Dienstgeber sind, zum Beispiel bei vielen Sozialversicherungsanstalten, finden sie die Verpflichtung zur Leistung einer Abfertigung an einen pensionierten Beamten völlig überflüssig, ja unsinnig, und sind mit jedem Mittel einverstanden, das die Anstalt von solcher Dopelleistung befreit.

Sollte aber die Rechtsprechung, wie es scheint, nicht den Mut dazu haben, so bleibt nichts übrig, als diese verunglückte gesetzliche Bestimmung so neu zu fassen, daß eine Dopelleistung vermieden und der Dienstgeber, der seinem Angestellten mehr gibt als das, was ihm nach dem Gesetz gebührt, nicht noch dafür bestraft wird. Man wende nicht dagegen ein, von den sozialen Errungenschaften dürfe nichts abgebaut, nichts rückgängig gemacht werden. Solche Siege über die Vernunft, wie sie hier ein Zufall einzelnen Angestellten in den Schoß geworfen hat, sind Pyrrhussiege, die dem Rechte der Arbeitnehmer in der Oeffentlichkeit mehr schaden, als die verunglückten Bestimmungen

Finanz-und Handelsblatt der Vossischen Zeitung

Nr. 38 / 3. Beilage — mit Kurszettel der Berliner Börse. — Sonntag, 13. Februar 1927

Chefredakteur: Dr. Richard Lewinsohn. Verantwortlich: Max Mattersdorf-Friedenau

99

Ein Handelsvertrag mit Hindernissen

Von

Dr. Richard Lewinsohn

Nach fast zweieinhalbjähriger Dauer drohen die deutsch-französischen Handelsvertrags-Verhandlungen wieder auf den toten Punkt zu kommen. Man hat sich auf diesem Gebiete ja nun schon an ein beschauliches Tempo gewöhnt, und die Oeffentlichkeit nimmt kaum noch Notiz davon, wenn man hört, die Handelsvertrags-Delegation sei mit leeren Händen aus Paris zurückgekommen oder sie habe sich zu neuen Verhandlungen nach Frankreich begeben. Es muß auch vermerkt werden, daß sich die zahlreichen Unterbrechungen im Geiste der Versöhnlichkeit und, namentlich seit Locarno, auch in der Form vollendeter Courtoisie abspielen. Auch jetzt wieder stellt beispielsweise ein Blatt, wie die „Journée Industrielle", das der De Wendel-Gruppe und damit den Poicaré besonders befreundeten Industriekreisen nahesteht, höflich fest, daß es nicht darauf ankommt, kleine Vorteile auszuhandeln, sondern zu einem dauerhaften Vertrage zu kommen, und daß darin augenscheinlich das Interesse beider Parteien liegt.

Die guten Umgangsformen, in denen die Verhandlungen und auch die Nichtverhandlungen vor sich gehen, mögen den unmittelbar Beteiligten die Arbeit außerordentlich erleichtern. Der Wirtschaft sind sie leider ein unzureichender Ersatz für die spärlichen sachlichen Erfolge. Als Ergebnis 28monatiger Verhandlungen ist im vorigen Frühjahr ein Abkommen über einige landwirtschaftliche Saisonartikel zustandegekommen, das dann noch einmal ergänzt und verlängert wurde. Im August 1926 kam endlich ein Provisorium zustande, das wenigstens den fünften bis sechsten Teil der gesamten deutsch-französischen Handelsinteressen regelt, freilich nur für ein halbes Jahr. Am 21. Februar läuft dieses Provisorium ab, und ob es verlängert wird, ist zur Stunde noch ungewiß.

Die Schwierigkeiten, die nach Ansicht der amtlichen Stellen einem deutsch-französischen Handelsvertrage entgegenstehen, sind von offiziöser Seite oft genug dargelegt worden. Die Unsicherheit der französischen Währung und das Fehlen eines für lange Zeit geltenden französischen Zolltarifs sind nach der Auffassung des deutschen Auswärtigen Amtes und des Reichswirtschaftsministeriums die größten Hindernisse. Daß die Fertigstellung des neuen französischen Zolltarifs fast noch langsamer vor sich geht als die Vorarbeiten für die deutsche große Zolltarif-Reform, ist gewiß. Die deutschen Unterhändler haben den Entwurf der französischen Regierung noch immer nicht zu sehen bekommen, und jedesmal, wenn die Lage prekär wird, heißt es — so auch jetzt wieder —: in ein paar Tagen wird der Zolltarif der Kammer und damit der Oeffentlichkeit unterbreitet werden. Mit der Einbringung in die Deputiertenkammer ist es ja noch nicht getan, denn sicherlich wird es zu ausgedehnten Kommissionsberatungen und vielleicht auch zu erheblichen Aenderungen kommen. Da wir aber die Hoffnung noch nicht aufgeben wollen, daß auch die deutsche Zollreform vorwärts kommt und der protektionistische Zolltarif des Jahres 1925 durch einen wirtschaftlich fortschrittlicheren und technisch besser durchgearbeiteten ersetzt wird, so besteht die Gefahr, daß die Schwierigkeiten mit den künftigen Zollsätzen in Deutschland losgehen, wenn sie in Frankreich gerade beendet sind. Unter diesem Aspekt sind die Aussichten für das baldige Zustandekommen eines endgültigen Handelsvertrages recht trübe. Da man sich, anscheinend infolge des französischen Widerstandes, nicht dazu entschließen kann, auf der Grundlage der geltenden Bestimmungen definitive Abmachungen zu treffen, so bleibt gar kein anderer Ausweg, als der Abschluß eines umfassenden provisorischen Handelsvertrages.

Die deutsche Regierung hat anfangs einem Provisorium sehr skeptisch gegenübergestanden. Die leitenden Herren im Reichswirtschaftsministerium waren der Ansicht, daß der Abschluß eines Provisoriums die Verhandlungen über den endgültigen Vertrag erschweren würde, und daß der vertraglose Zustand, der sich im Januar 1925 nach dem Fortfall der Zollbestimmungen des Versailler Vertrages ergab, für Frankreich sich unangenehmer fühlbar machen würde, als für Deutschland. Aber kurze Zeit darauf erhielt die französische Währung wieder einen neuen Stoß, und nun ergab sich ein merkwürdiger Wirrwarr. Im Endeffekt ist zwar beim Außenhandel mit einem Inflationslande, wie wir es ja in Deutschland lange genug am eigenen Leibe verspürt haben, das Inflationsland immer der Geschädigte, weil der Treibhausexport infolge von Inflationspreisen stets auf eine Verschleuderung von Arbeit und Ware hinausläuft. Auch die französische Außenhandelsstatistik der letzten Jahre zeigt, wenn man die bombastisch aufgeschwollenen Papierfranken-Ziffern in Gold umrechnet, deutlich diese ungünstige Entwicklung. In den ersten neun Monaten des Jahres 1925 betrug die französische Einfuhr aus Deutschland 412 Millionen Goldfranken, die Ausfuhr nach Deutschland 713 Millionen Goldfranken. Die französische Handelsbilanz war also noch mit 301 Millionen Goldfranken aktiv. In den ersten neun Monaten des Jahres 1926, in der Zeit des schärfsten Frankenrückganges, stieg die Einfuhr aus Deutschland auf 563 Millionen Franken, die Ausfuhr fuhr aus Deutschland auf 563 Millionen Fr., die Ausfuhr ging hingegen auf 450 Millionen zurück, so daß sich für Frankreich eine Passivität von 113 Millionen und gegenüber dem Vorjahr ein Rückschlag von über 400 Millionen Goldfranken ergab.

Wenn man auch alle Außenhandelsstatistiken von Inflationsländern mit größter Vorsicht betrachten muß, so geben die angeführten Ziffern doch den Beweis dafür, daß Frankreich auch bei der stärksten Inflationswelle, die es bisher durchgemacht hat, handelspolitisch keineswegs gut abgeschnitten hat. Diese nachträglichen Feststellungen der Statistik ändern aber nichts daran, daß jede Inflationshausse sich psychologisch zunächst in ganz anderer Richtung auswirkt. Das Land, das infolge der Geldentwertung Valutadumping treiben kann, glaubt ein ausgezeichnetes Geschäft dabei zu machen, während das Ausland über die unlautere Schleuderkonkurrenz des Inflationslandes Klage führt. So war es auch im Sommer vorigen Jahres, als das englische Pfund in Paris auf weit über 200 Franken geklettert war und namentlich die deutsche Eisenindustrie unter der Einfuhr französischer Produkte empfindlich zu leiden hatte.

Wenn demnach, volkswirtschaftlich gesehen, Deutschland auch weniger Veranlassung als Frankreich hat, eine neue Frankenbaisse handelspolitisch zu fürchten, so pflegt doch jedes Valutadumping bei einzelnen Wirtschaftsgruppen der Gegenseite die Vertragsbereitschaft zu erhöhen. Höchstwahrscheinlich wäre es ohne den Schleuder-Export der französischen Schwerindustrie auch nicht so leicht zum Abschluß des internationalen Rohstahlpakts gekommen. Diese an sich sehr begrüßenswerte Vereinbarung der westeuropäischen und der deutschen Schwerindustriellen hat nun aber auf die deutsch-französischen Handelsvertragsverhandlungen eine wenig angenehme Rückwirkung gehabt. Was schon im Sommer 1925 bei dem nichtratifizierten Luxemburger Abkommen der deutschen und französischen Schwerindustrie befürchtet werden mußte, ist jetzt nach dem Abschluß des Brüsseler Rohstahlpakts eingetroffen: Die deutschen Unterhändler für den Handelsvertrag haben durch die private Regelung der beiden Schwerindustrien gerade diejenige Waffe verloren, die bis dahin für sie am wichtigsten war. Nachdem die Frage der Stahlzölle durch die Bestimmungen der Internationalen Rohstahlgemeinschaft anderweitig erledigt ist, kann Deutschland von dieser Seite her nichts mehr am Verhandlungstisch für den allgemeinen Handelsvertrag ausrichten.

So geht das Bestreben der Handelsvertrags-Delegation begreiflicherweise dahin, sich eine neue pièce de resistence zu schaffen. Zum Unglück ist man dabei auf ein Gebiet verfallen, daß in beiden Ländern aus politischen Gründen mit das Heikelste ist, das es überhaupt bei Zollverhandlungen gibt: auf den Weinbau. Nach den peinlichen Erfahrungen beim deutsch-spanischen Handelsvertrag kann man es ja den Herren im Reichswirtschaftsministerium nicht verübeln, daß sie sich mit Konzessionen für die Einfuhr ausländischer Weine nicht noch einmal in die Nesseln setzen wollen und lieber alles tun, um ja nicht den Unwillen der Weinbauern heraufzubeschwören.

Nun will es aber das Schicksal, daß auch auf der Gegenseite die Weinproduzenten eine außerordentlich wichtige Rolle spielen. Der Weinbau nimmt ja ohnehin innerhalb der französischen Wirtschaft einen wichtigeren Platz ein als in der deutschen Wirtschaft. Aber darüber hinaus gibt es in der Deputiertenkammer eine interfraktionelle Winzergruppe, die vielleicht die stärkste und geschlossenste Macht ist, die in dem sonst so wandelbaren französischen Parlament existiert.

Wenn von deutscher Seite jetzt aber versucht werden sollte, sich beim provisorischen oder auch später beim endgültigen Handelsvertrag auf den Zollschutz für den deutschen Weinbau besonders zu versteifen, so kann man mit einiger Gewißheit voraussagen, daß der Abschluß eines umfassenden Handelsvertrages endlos verzögert würde ode raber daß man von deutscher Seite wird Zugeständnisse machen müssen, die weit über das hinausgehen, was man dafür eintauscht. Für die deutsche Industrie, für den Handel und auch für die Arbeitnehmerschaft ist es von größter Bedeutung, daß die deutsch-französischen Handelsvertragsverhandlungen nicht auf diesen Abweg gleiten.

Zins-Spiegel der „Vossischen Zeitung"

Renditen des Geld- und Kapitalmarktes

Die laufende Statistik der „Vossischen Zeitung" ist diesmal erheblich erweitert worden, mit dem Ziele, einen zusammenhängenden Ueberblick über die Gestaltung der Zinssätze in Deutschland, wo möglich, im Vergleich mit dem Ausland, zu geben. So wurde nicht nur die durchschnittliche Effektivverzinsung der in unserer Tabelle aufgeführten Aktien (Termin- und variable Papiere) errechnet, sondern auch die durchschnittliche Rente der amtlich notierten Staatsanleihen, der Reichsmark-Industrieobligationen und der Hypotheken- und landschaftlichen Goldpfandbriefe. Außerdem haben wir nach privaten Angaben den durchschnittlichen Zinssatz einer erststelligen Hypothek auf städtischen Grundbesitz aufgeführt.

Bei der Errechnung der Durchschnittsrente dieser langfristigen Kapitalsanlagen wurden alle diejenigen, die mehr einen kurzfristigen Charakter tragen, ausgeschaltet. So wurden unter Staatsanleihen die ganz kurzfristigen Schatzanweisungen nicht berücksichtigt, ebenso unter Pfandbriefen nicht diejenigen, die kurz vor der Konvertierung bzw. Kündigung stehen. — Am kurzfristigen Geldmarkt wurde für die beiden hauptsächlichen Formen der Geldausleihung, tägliches Geld und Dreimonats-Bankakzepte (Privatdiskonten), der Vergleich mit den beiden anderen großen Geldplätzen, London und New York, durchgeführt. Schließlich wurde, um auch für die Konjunkturbewegung von der Warenseite her einen Anhaltspunkt der Beurteilung zu gewinnen, der amtliche Großhandelsindex, sowie der Lohnindex für gelernte und ungelernte Arbeiter in Berlin (beides 1913 = 100) angegeben.

Die von uns errechnete durchschnittliche Aktienrente kann allerdings nicht als typisch für die Rentabilität der Aktien überhaupt angesehen werden, da sämtliche Kassapapiere unberücksichtigt geblieben sind. Die hohen Kurse am Termin- und variablen Markt drücken naturgemäß die Aktienrente unter das Niveau, das auch hier als normal angesehen werden muß, aber immerhin gewährt doch diese Durchschnittsrente wenigstens einen Ueberblick über die Bewegung. So ist z. B. aus der Tabelle zu ersehen, daß die durchschnittliche Rentabilität — infolge der Kursrückgänge — gegenüber der Vorwoche eine leichte Steigerung von 2,62 auf 2,65 pCt. zeigt. Schaltet man aber die dividendenlosen Papiere aus, so ergibt sich ein Rückgang der Rente von 4,21 auf 4,03 pCt.

Der Vergleich mit der Effektivverzinsung der übrigen langfristigen Anlagen zeigt deutlich den Abstand der Aktienrendite vom Landeszinsfuß. Hier schwankt der Effektivzins etwa um 7 pCt. herum. Wenn die Rente der Staatsanleihen am niedrigsten ist, so liegt das daran, daß sich die Bonität des Anleiheschuldners hierin auswirkt. Die höchste Rente werfen immer noch die Pfandbriefe ab; allerdings folgt die Rente der Industrieobligationen in nicht zu weitem Abstand.

Am kurzfristigen Geldmarkt haben sich in der Ultimowoche die Sätze für tägliches Geld dem Zinsniveau für langfristige Kapitalsanlagen stark genähert, doch gleichen sich die Sätze der internationalen Geldplätze in der zweiten Februarwoche wieder einander an. Am deutlichsten tritt dieser internationale Ausgleich für Privatdiskonten in die Erscheinung.

Wie rentiert die Aktie?

Terminpapiere	Dividende	Rendite 4. 2. bis 11. 2.	Rendite 31. 1. bis 5. 2.	Rendite 24. 1. bis 29. 1.
Dtsch.-Austr. Dampf.	0	0	0	0
Hamb.-Amerik. Paket	0	0	0	0
Hambg.-Südam. Dpf.	8	3,47	3,5	3,4
Hansa-Dampfsch.	0	0	0	0
Kosmos Dampfsch.	0	0	0	0
Norddeutscher Lloyd	0	0	0	0
Allgem. Dtsch. Eisenb.	4	4,12	4,1	4,1
Dtsch.-Reichsb. Vorz.	7	6,19	6,2	6,2
Allg. Dt. Kreditanst.	8	4,43	4,3	4,4
Barmer Bankverein	8	4,08	4,2	4,4
Berlin. Handels-Ges.	12	4,08	3,5	3,6
Comm.- u. Privatbk.	8	3,60	3,7	3,7
Darmst. u. Nat.-Bank	10	3,87	3,4	3,5
Deutsche Bank	10	4,86	4,8	4,2
Disconto-Komm.	10	5,13	5,1	5,4
Dresdner Bank	8	4,20	4,1	4,3
Mitteld. Kreditbank	8	4,04	4,1	4,3
Schulth.-Patzenh.	15	4,32	4,4	4,4
Allgem. Elektr.-Ges.	7	4,02	4,0	4,0
Bergmann Elektr.	6	3,13	3,1	3,2
Berl. Maschinenbau	0	0	0	0
Bochum. Gußstahl	0	0	0	0
Buderus Eisenw.	0	0	0	0
Charlottenb. Wasser	7	4,96	5,0	5,(
Contin. Caoutchouc	10	7,61	7,7	7,9
Daimler Motoren	0	0	0	0
Dessauer Gas	7	3,33	3,2	3,4
Dtsch.-Luxembg. Bgw.	0	0	0	0
Deutsche Erdöl	4	1,92	1,9	2,0
Deutsche Maschinen	0	0	0	0
Dynamit A. Nobel	0	0	0	0
Elektrizitäts-Lief.	9	4,74	4,8	4,9
Elektr. Licht u. Kraft	10	5,18	5,1	5,0
Essener Steinkohlen	6	2,78	2,7	2,9
J. G. Farbenindustrie	10	3,09	3,1	3,0
Felten & Guilleaume	6	3,38	3,4	3,5

Terminpapiere	Dividende	Rendite 4. 2. bis 11. 2.	Rendite 31. 1. bis 5. 2.	Rendite 24. 1. bis 29. 1.
Geisenkirch. Bergwerk	0	0	0	0
Ges. f. elektr. Unters.	10	4,41	4,3	4,3
Th. Goldschmidt	0	0	0	0
Hamburg. Elektr.-Werke	10	5,69	5,5	5,6
Harpener Bergbau	0	0	0	0
Hoesch Eisen u. Stahl	6	2,37	2,3	2,4
Philipp Holzmann	0	0	0	0
Ilse Bergbau	8	2,39	2,5	2,9
Kaliw. Aschersleben	10	4,81	5,0	5,6
Klöckner-Werke	5	2,62	2,6	2,7
Köln-Neuessen. Bgw.	5½	2,44	2,4	2,6
Linke-Hofmann	0	0	0	0
Ludwig Loewe	10	3,16	3,1	3,1
Mannesmann-Röhren	5	2,14	2,1	2,1
Mansfelder Bergbau	8	5,4	5,0	5,2
Metallb. u. Metallurg.	7	3,94	4,4	4,5
Nationale Automobil	6	4,09	4,9	5,0
Oberschl. Eisen-Bed.	0	0	0	0
Oberschles. Kokswerke	0	0	0	0
Orenstein & Koppel	0	0	0	0
Ostwerke	12	3,88	4,0	4,0
Phönix Bergbau	0	0	0	0
Rhein. Braunkohlen	10	3,17	3,2	3,5
Rhein. Elektrizität	8	4,49	4,4	4,4
Rhein. Stahlwerke	0	0	0	0
A. Riebeck-Montan	6	3,25	3,1	3,2
Rütgerswerke	0	0	0	0
Salzdetfurth Kali	12	4,49	4,6	4,9
Schles. Elektr. u. G. Lit. B	10	4,75	4,6	5,6
Schuckert & Co.	4	2,16	2,2	2,0
Siemens & Halske	10	4,44	2,7	2,8
Leonhard Tietz	6	4,19	4,3	4,4
Transradio	8	5,16	5,1	5,1
Ver. Glanzstoff Elberf.	15	2,74	2,7	3,0
Ver. Stahlwerke	—	—	—	—
Wasseragoin Akaii	10	4,77	4,9	5,3
Zellstoff-Waldhof	10	3,66	3,6	3,7
Otavi-Minen u. Eisenb.	11.11	5,30	5,2	5,1

Variable Werte	Dividende	Rendite 4. 2. bis 11. 2.	Rendite 31. 1. bis 5. 2.	Rendite 24. 1. bis 29. 1.
Elektrische Hochbahn	7	6,90	6,8	6,9
Hamburger Hochbahn	6	5,87	5,8	5,8
Verein. Elbeschiffahrt	0	0	0	0
Bank elektrisch. Werte	9	3,82	3,8	4,5
Bank für Brauindustrie	11	4,24	4,2	4,7
Bayer. Hyp. u. Wechselb.	10	4,01	4,0	4,1
Bayer. Vereinsbank	10	4,14	4,1	4,2
Reichsbank	10	5,27	5,2	5,0
Accumulator.-Fabrik	8	4,77	0	0
A. G. für Verkehrswes.	10	4,33	—	—
Adlerwerke	0	0	0	0
Aschaffenbg. Zellstoff	8	4,19	4,1	4,3
Augsburg-Nürnberg	5	3,37	3,3	3,5
Basalt-Aktien-Ges.	0	0	0	0
J. S. Bemberg	8	2,10	1,9	2,5
Julius Berger	15	4,29	4,3	4,7
Berlin-Karlsruher Ind.	0	0	0	0
Bingwerke	0	0	0	0
Busch Waggon. Vorz.	0	0	0	0
Byk-Guldenwerke	0	0	0	0
Calmon Asbest	0	0	0	0
Chem. von Heyden	3	2,12	2,2	2,3
Deutsch-Atlant. Telegr.	0	0	0	0
Deutsche Kabelwerke	6	4,38	4,3	4,4
Deutsche Kaliwerke	9,5	6,18	6,5	6,7
Deutsche Wollenwar.	0	0	0	0
Deutscher Eisenhandel	0	0	0	0
Eisenbahn-Verkehr	5	3,43	3,5	3,5
Elektrizitätsw. Schles.	10	6,57	—	—
Fahlberg, List & Co.	8	5,48	5,4	5,4
Feldmühle Papier	10	4,27	4,3	5,1
Hackethal Draht	5	4,13	3,8	4,1
F. H. Hammersen	8½	5,07	5,1	4,9
Hansa-Lloyd	0	0	0	0
Harburger Gummi Ph.	5	5,53	5,6	5,8
Hartmann Sächs. Ma.	0	0	0	0
Hirsch Kupfer	0	0	0	0
Hohenlohe-Werk	5	—	—	—

Variable Werte	Dividende	Rendite 4. 2. bis 11. 2	Rendite 31. 1. bis 5. 2.	Rendite 24. 1. bis 29. 1.
Humboldt-Maschinen	0	0	0	0
Gebr. Junghans	6	4,50	4,6	4,7
Karlsruher Maschin.	0	0	0	0
Karstadt	10	5,56		
Gebr. Körting	8	6,99	6,9	6,9
Krauss & Co., Lok.	0	0	0	0
Lahmeyer & Co.	9	5,30	5,4	5,4
Laurahütte	0	0	0	0
Leopoldgrube	6	3,66	3,5	4,0
C. Lorenz	8	5,19	5,0	5,0
Miag. Mühlenbau	10	5,81	5,7	6,2
Motorenfabrik Deutz	0	0	0	0
Nordd. Wollkämmerei	6	2,70	2,9	3,1
Hermann Pöge	6	3,85	0	0
Polyphonwerke	8	4,77	4,6	4,8
Rhein.-Westf. Elektr.	8	3,91	3,7	3,8
Rhein.-Westf. Sprengstoff	0	0	0	0
Rhenania, Ver.-Chem.	0	0	0	0
J. D. Riedel	0	0	0	0
Sachsenwerk	6	4,36	4,2	4,4
Sarotti	12	5,24	5,1	5,5
H. Scheidemandel	0	0	0	0
Schles. Bergb. u. Zink	9 Zl.	5,44	5,7	5,7
Schles. Textilwerke	0	0	0	0
Hugo Schneider	0	0	0	0
Schubert & Salzer	12	4,30	4,2	4,4
Stolgen-Solingen	0	0	0	0
Stettiner Vulkan	0	0	0	0
Stöhr & Co.	6	3,08	3,3	3,7
Stolberg Zink	6	2,38	2,3	3,7
Teleph. J. Berliner	0	0	0	0
Thüris Ver. Oelfabr.	4	3,25	3,1	3,2
Thür. Gas Leipzig	6	3,63	3,8	3,8
Ver. Schuhfabrik	0	0	0	0
Vogel Tel. Draht	5	3,94	3,9	4,0
Voigt & Häffner	8	4,11	4,0	4,2
Wicking Zement	10	5,33	5,2	5,6
R. Wolff	0	0	0	0

Vergleichender Kapitalertrag

	vom 4.—11. 2.	vom 28. 1.—4. 2.
Tägliches Geld		
Berlin	5,50	6,20
London	3,96	4,40
New-York	4,00	4,00
Drei-Monats-Bankakzepte		
Berlin	4,13	4,13
London	4,13	4,13
New-York	3,69	3,69

	vom 4.—11. 2.	vom 28. 1.—4. 2.
Hypotheken	7,16	7,16
Pfandbriefrente	7,33	—
Anleihenrente	6,64	—
Obligationenrente	7,25	—
Aktienrente	2,65	2,62
Großhandelsindex	135,8	135,5
Berliner Lohnindex gelernte Arbeiter	148,2	148,2
Berliner Lohnindex ungelernte „	162,8	162,8

Scheidemandel-Sanierung genehmigt

Hoffnung auf Dividende

Die o. G.-V. der A.-G. für Chemische Produkte vorm. H. Scheidemandel, Berlin, in der 13 149 400 Rm. Kapital vertreten waren, genehmigte einstimmig den bekannten Verlustabschluß von 2 439 059 Rm. Der Verlust wird aus dem Reservefonds gedeckt werden. Ferner beschloß die Versammlung, das Kapital von nom. 25 Mill. Rm. auf nom. 10 Mill. Rm. durch Herabsetzung im Verhältnis 5 : 2 zu vermindern. Zur Begründung wurde ausgeführt, daß bei der veränderten Lage der Leimindustrie die Auffassung, die zu den Bewertungen in der Goldmark-Eröffnungsbilanz geführt hatte, der Berichtigung bedürfe. Eine Wiederaufnahme der Erzeugung in einem den Vorkriegsverhältnissen entsprechenden Ausmaße ist zunächst nicht zu erwarten.

Bei Bemessung der Höhe des neuen Kapitals ist die Verwaltung von der Errechnung ihres Normalertrages ausgegangen, wobei sie auf diejenige Kapitalziffer zurückgekommen ist, die im Jahre 1913—14 bestanden hätte. Die durch den Zusammenlegungsbeschluß freiwerdenden Beträge in Höhe von etwa 9,8 Mill. Rm. sollen zu Abschreibungen der Konten Wertpapiere und Beteiligungen und Guthaben bei Tochtergesellschaften in Höhe von rund 3,7 Mill. Rm. verwandt werden. Ein weiterer Betrag soll zur vorsorglichen Bewertung der Waren- und Materialvorräte sowie zur Erhaltung eines Reservefonds von 1 Mill. Rm. Verwendung finden. Die Verwaltung hofft durch diese Maßnahme eine Basis geschaffen zu haben, die der Gesellschaft für die Zukunft wieder Erträge in angemessener Höhe abwerfen wird.

Die Auslandsbetriebe befinden sich in guter Entwicklung, und die Verbindlichkeiten und Handelsunkosten sind rückgängig, so daß bei weiterer Besserung der Konjunktur mit einem besseren Ergebnis des laufenden Geschäftsjahres zu rechnen ist. Der aus dem Vorstand der Gesellschaft ausscheidende Generaldirektor Dr. Salomon wurde in den Aufsichtsrat gewählt, dessen stellvertretenden Vorsitz er übernimmt. Dr. Emilio Giovanola, Mailand, und Curt Hase, Berlin, scheiden aus dem Aufsichtsrat aus.

Kapitalsherabsetzung Rhenania-Kunheim

Aus Verwaltungskreisen der Rhenania-Kunheim Verein Chemischer Fabriken A.-G., Berlin, wird mitgeteilt, daß die Durchführung weitgehender Rationalisierungsmaßnahmen voraussichtlich noch das laufende Geschäftsjahr in Anspruch nehmen wird. Durch die dann erreichte Konzentrierung der Betriebe wird eine Reihe von Werken stillgelegt werden. Es sind daher Erwägungen im Gange, die Bilanz von den Anlagewerten der stillzulegenden Werke durch eine außerordentliche Abschreibung zu entlasten, was gegebenenfalls eine Reduzierung des Aktienkapitals zur Folge haben würde.

Unter den vorliegenden Verhältnissen kommt die Ausschüttung einer Dividende für das abgelaufene Geschäftsjahr nicht in Frage, zumal der Absatz während des größten Teiles des vergangenen Jahres unter der allgemeinen Depression zu leiden hatte. Die erst gegen Ende des vorigen Jahres einsetzende günstige Entwicklung der Preis- und Absatzverhältnisse hat jedoch bisher angehalten.

Scheck als Fernzahlungsmittel

Süddeutscher Wirtschaftsdienst der „Voss. Ztg."

mch **Frankfurt a. M.,** 11. Februar

Direktor Otto Schoele von der Deutschen Girozentrale in Berlin hielt gestern im Institut für Wirtschaftswissenschaft der Universität Frankurt a. M. einen Vortrag über die „Entwicklung des deutschen Zahlungsverkehrs unter besonderer Berücksichtigung des kommunalen Giroverkehrs". Seine Ausführungen gipfelten in der Forderung einer Verbesserung der Technik unseres Ueberweisungsverkehrs, und zwar wie folgt:

Die Verwendung des Schecks als Fernzahlungsmittel muß aufhören. Es ist ein einheitliches Ueberweisungsformular zu schaffen. Heute benutzen noch nicht einmal die drei Einheitssysteme (Reichsbank, Postscheckamt, kommunale Girobanken) annähernd gleiche Formulare. Sehr weit zurück ist namentlich die Reichsbank. Der rote Reichsbankscheck repräsentiert eine sehr mangelhafte Technik. Die Reichsbank sollte sich die Erfahrungen von Post und Kommunalgiroverkehr mit dem vereinfachten Verfahren des durchlaufenden Einheitsformulars zunutze machen. Dann wäre es nur ein Schritt zur Einführung eines mit jenen beiden anderen Systemen übereinstimmenden Formulars.

Ferner muß ein drittes bargeldloses Zahlungsmittel, nämlich (neben Scheck und Ueberweisung) die Einziehung ausgestaltet werden, wie sie sich vor dem Kriege eben entwickelte. Schoele bezeichnet das als rückläufige Ueberweisung, was sich damals bei der Einziehung von Steuern usw. durch die Behörden auf dem Wege über die Bankkonten der Zahlungsverpflichteten anzubahnen begann. Dies Verfahren müßte ganz allgemein für den Einzug von Steuern, Mieten, Hyothekenzinsen, Versicherungsbeiträgen, Schuldgeldern eingeführt werden.

Weiter ist eine lückenlose Verbindung zwischen den einzelnen Gironetzen (von Reichsbank, Post und Kommunen) zu schaffen. An die Stelle der Gegensätzlichkeit hat die Gegenseitigkeit zu treten. Vorauszugegen haben hier Reichsbank und Post, indem sie trennende Gebühren fortfallen lassen.

Neben die Einführung eines einheitlichen Formulars hat ein besonderes Verrechnungsverfahren zu treten. Für die Verbindung der verschiedenen Zahlungsverkehrsnetze ist die Anwendung des Prinzips der Skontration angebracht, die vorläufig ja nur für Ueberweisungen im Platzverkehr geübt wird.

Der bargeldlose Zahlungsverkehr ist danach noch immer ein betriebswirtschaftliches Problem, dessen Lösung zu den Aufgaben gehört, die auf dem Wege zur Rationalisierung unserer Wirtschaft liegen.

Berliner Fondsbörse

Auf Deckungen erholt

Bei sehr geringen Umsätzen bewirkten an der gestrigen Börse Deckungskäufe der Spekulation eine leichte Erholung auf einzelnen Marktgebieten. Industrie und Ausland fehlten jedoch völlig, und auch das Publikum zeigte nur geringes Interesse.

Im einzelnen waren namentlich Automobilwerte unter Führung von Daimler auf erneute Zusammenschlußgerüchte wesentlich gesteigert. Auch I. G. Farben lagen wieder lebhafter. Oberschlesische Montanwerte waren im Gegensatz zu den übrigen Papieren dieses Marktes eher angeboten. Schiffahrts- und Bankaktien lagen höher, Schuckert dagegen bemerkenswert niedriger.

Der Markt der heimischen Renten war zunächst durch den demokratischen Aufwertungsantrag angeregt. Im Verlaufe kam jedoch in Kriegsanleihe Material heraus, so daß die Kurse wieder nachgaben. Die im Freiverkehr gehandelten 4½prozentigen Liquidationspfandbriefe stellten sich durchschnittlich auf etwa 90 pCt., die amtlich notierten Mobilisierungspfandbriefe der Mitteldeutschen Bodenkredit auf 91.

Unter ausländischen Renten rief die Nachricht über die Aufwertung der Lemberg-Czernowitzer Eisenbahnprioritäten (s. besondere Notiz) zunächst lebhaftes Geschäft hervor, das aber im Verlaufe wieder nachließ.

Unnotierte Werte

Adl. Kohle	92,50	K. Rheydt	195,00	Jul. Sichel	—	Nieders.	120,00
Albr. & Mst.	—	Lrch. & Nip.	90,00	Stoewer	16,50	Ronnenbg	—
Benz	—	Lloyd Dyn.	—	Stral Glas	170,00	Steinförde	—
Bgb. Präsid	—	Manoli Zig.	925,0	Terrafilm	66,00	Wittekind	121,00
Brown. Bow	173,00	Dr. P. Meyer	105,00	T. Niedsch.	—	Dt. Petrol.	87,50
Chl. W Terr	—	Müll. Kaft	—	Trier Wlz	43,00		
Dt. Lastauto	52,00	Nat.-Film	82,00	Ufa	35,00	*Diamond	24,00
Dux Porzll.	69,50	Neue Bod.	—	do. 10%		Kaoko P	92,50
Evaporator	19,00	Nienb. Eis.	30,00	Conv. Bds	99,00	*Salitrera	176,50
Frist. & R.	—	Oehrng. Bg.	164,00	Winkelhs	—	Sloman Sal.	85,00
Getreide-C.	—	Oeynh. Ma	—	Zehld. West	83,00	Süds. Phos.	—
Glückauf B	118,00	Phön. Zbh.	150,00				
Grk. Frank	136,00	Pose	—	Adler Kali	86,00	*C. Hisp. Akt	1895,0
Gum. Elbe	90,00	Ravené St.	—	Halle Kali	—	do. C. 50%	—
Hochfrequ.	200,00	Rh. Metallw	106,00	Hann. Kali	72,00	*do. arg. Bd.	390,00
Hölsatia	—	Schebera	90,00	Heldb. Vrz.	97,50	*do. sp. do.	—
Holzm. Glas	23,00	Sdd. Scheb.	—	Kali-Ind.	181,00	Petersb. Int.	5,15
Hünlich	—	Schwerdtf.	—	Krügersh.	172,00	Russenbk.	6,75

* In Mark per Stück

Zum Schluß des amtlichen Verkehrs wurde es auf allen Gebieten wieder lebhafter. Dagegen nahm an der Nachbörse die Umsatztätigkeit wieder ab. Immerhin konnten sich hier teilweise die höchsten Tageskurse behaupten. So blieben Daimler mit 116 und Dessauer Gas mit 212½ gefragt. Schultheiß 364½, Ostwerke 334. Am Montanmarkt lagen Harpener etwas schwächer bei 227½. Sonst waren auch hier teilweise noch kleine Kurserhöhungen festzustellen. Phönix 139. Gelsenkirchen 192½. Rheinstahl 222½. Stahlverein 152. I. G. Farben wieder verhältnismäßig ruhig (320). Auch Darmstädter still bei 292½. AEG 171, Siemens 227½. Kriegsanleihe 0,875.

*

Der Geldmarkt zeigte eine sehr flüssige Verfassung. Tägliches Geld war bei Sätzen von 3½—5½, für erste Firmen noch unter 3½, reichlichst zu haben. Monatsgeld stellte sich auf 5¼—6¼ pCt. Privatdiskonten notierten wieder 4⅛ für beide Sichten, Warenwechsel mit Großbankgiro 4¼, Reportsgeld bei Sätzen von 6¾—7¼ pCt. angeboten.

*

Frankfurt a. M., 12. Februar. (Priv.-Telegr.)

Metallbank	171,00	HilpertMaschinen	8,00	Julius Sichel	2,25
Kali Westeregeln	207,00	Farbenindustrie	321,00	Ver. Dtsch. Oele	—
Mannesmann	232,00	Phil. Holzmann	190,25	Voigt u. Häffner	156,25
Adlerwerke	136,75	Holzverkohlung	91,75	Ways u. Freitag	205,00
Aschaffbg. Zellst.	183,00	Gebr. Junghans	125,00	Zellstoff Waldhof	263,75
Cement Karlstadt	185,00	Mainkraftwerke	137,00	Zuck. Bad Wagh.	157,00
Daimler Motoren	113,75	Metall Ges.	201,50	Zuck. Frankenthal	129,00
Dtsch. Goldu. Silb	252,50	MotorenOberursel	73,00	Zuck. Heilbronn	156,00
Emag Frankfurt	0,497	Olea-Werke	—	Zuck. Offstein	204,00
Frankfurt. Masch. (Pokorni u. Witt.)	111,00	PetersUnion (G. P.)	132,50	Zuck. Stuttgart	157,00
Fuchs Waggon	0,57	Rütgerswerke	140,75		
		Schuhfabr. Herz	75,25		

Köln, 12. Februar. (Priv.-Telegr.)

Rasalt	108,00	Rhein. Braunkohl	310,00	Köln-Rottweiler 1	—
Bonner Bergw.	220,00	Hammersen	162,00	Rheinisch. A.-V. f. Zucker-Fabrikat	122,00
Dahlbusch Bergw.	179,00	Schoell Eitorf	—		
Humboldt Maschin	60,25	Viersen Spinnerei	—		
Kalker Maschinen	80,13	GasmotorenDeutz	85,25		

Bres au, 12. Februar. (Priv.-Telegr.) *) in Reichsmark-Proz.

Felm. Papier- u. Zellstoffwerke	* 74,00	Meyer-Kauffmann	* —	Schles. Leinen-Ind. vorm. Kramsta	*107,0
Fraust Zuckerfb.	—	N.-Schl. Elektr. u. Kleinbahn	*165,00	Strieg. Bürst.-Akt	67,00
Gruschwitz Textil.	* —	Ostwerke A.-G.	*	Vereinigte Freib	
Hüta Hoch u. Tief	* —	Schles. Elektr. u.	—	Uhrenfabriken	*93,00
Linke-Hofm. Brsl	* 95,00	Gas-A.-G. Lit. B.	* —	Tuchscherer, Carl	* —

Tendenz Ruhig.

Hamburg, 12. Februar. (Priv.-Telegr.) (Schlußkurse.)

Lübeck-Büchen	133,00	Norddeutsch. Lloyd	—	Merk. Guano	105,00
Deutsch-Austral.	—	Reederei v. 96	90,00	Schlinck & Co.	111,00
do. D. G. Kosmos	—	Rolandlinie	—	Holstenbrauerei	224,00
do. Ostafrika	172,00	Ver. Elbeschiffahrt	92,00	Cuxhav. Hochseef.	138,00
Flensb. D. G. v. 69	160,00	Lederw. Wiemann	153,00	Winter Papier	—
Hamb.-Am. Pack	164,00	Stader Leder	112,50		
do. Südamerika	225,00	Wandsbeker Leder	60,00		

Tendenz Behauptet.

Leipzig, 12. Februar. (Privat-Telegramm.) Alles Goldkurse.

Adea	178,50	Lpz. Kammg. Spinn	180,00	Polyphon	155,50
Mansfelder Akt	154,50	Sächs. Spitzen	100,00	Riquet & Co.	154,00
Kirchner & Co.	121,00	Stöhr & Co.	185,50	Hugo Schneider	109,00
Sonderm. & Stier	25,50	Textil Claviez	—	Fritz Schulz jun	147,00
Wotan-Werke	64,00	Ludwig Hupfeld	37,50	Thür. Glas Lpz.	161,00
Zimmermann-W.	9,50	Fritzsche Buch	86,50	Ver. Chem. Zeitz	—
Leipz.-Lind. Bw.	235,00	Leipz. PianoZim.	144,25		

München, 12. Februar. (Privat-Telegramm.)

Heilmann Immob.	139,00	Paulanerbräu	512,00	Schöfferhof	352,00
Neue Westend	144,00	Bamberger Mälz	147,0	Schwabinger Bräu	—
Bayr. Lloyd	81,00	Brauh. Würzburg	170,75	Waitzinger Bräu	121,50
Akt.-B. Löwenbr.	34,00	Brauhaus Ingolst.	155,00		
Akt.-Br. Hackerbr.	285,0	Tucher-Brauerei	180,0		

Wien, 12. Februar. Fonds. (Sonderdienst der Vossischen Zeitung.) Alles in Schilling.

Juli-Süd	91,30	91,25	A. E. G.	7,70	8,00	Salgo	67,00	67,25
Bankverein	12,00	12,00	Siemens	22,30	22,5	Trifailer	—	51,50
Oesterr. Kred.	15,65	15,80	Alpine	43,60	43,90	Daimler	—	0,52
Ungar. Kredit	100,75	100,50	Koburg	—	—	Oest. Hofherr	3,06	3,10
Länderbank	17,00	17,25	Felten	47,50	48,60	Ung. Hofherr	22,00	22,0
Unionbank	6,65	6,65	Krupp	28,75	29,20	Wagner	11,80	11,61
Zivnostenka	—	—	Poldihütte	117,50	116,50	Timber	22,10	22,00
Staatsbahn	47,90	48,60	Rima	106,75	106,75	Karpathen	40,00	39,50
Lombarden	20,50	20,40	Skoda	—	—	Temperit	20,40	20,50

Tendenz: Ruhig.

Kurzfristige Anlage der Industriebelastungsgelder. An der Börse waren Gerüchte verbreitet, wonach die Bank für Deutsche Industrieobligationen in den nächsten Tagen einen größeren Betrag dem Geldmarkt zur Verfügung steleln würde. Wie wir hierzu von zuständiger Seite erfahren, fließen gegenwärtig bis zu einem Gesamtbetrage von 125 Mill. M., und zwar bis zum 1. April, die aus der Industriebelastung aufgebrachten Beträge ein und werden bis zum 1. April sukzessive dem Treuhänder für Industrieobligationen übergeben. In der Zwischenzeit sind größere Beträge frei, um am kurzfristigen Markte arbeiten zu können. Soweit wir unterrichtet sind, hat sich die Bank für Deutsche Industrieobligationen, wie übrigens auch im vorigen Jahre, mit den Großbanken darüber verständigt, daß ein Betrag von schätzungsweise 100 Mill. M. vorübergehend bei den Großbanken angelegt wird.

Anleihe überzeichnet!

Die Schlußanmeldungen auf die 5prozentige Reichsanleihe haben, wie amtlich mitgeteilt wird, eine Ueberzeichnung ergeben. Bei der Zuteilung werden die Zeichnungen auf Sperrstücke voll, von den freien Zeichnungen dagegen nur die kleinen Zeichnungen bis zu 1000 Rm. einschließlich voll, die übrigen höchstens mit 70 pCt. berücksichtigt werden. Der ganze aufgelegte Anleihebetrag ist auf diese Weise im Zeichnungswege untergebracht und ein Eintreten des Konsortiums ist nicht erforderlich geworden. Angesichts des hohen Betrages der Anleihe darf dieses Ergebnis als recht befriedigend angesehen werden.

Devisen-Bewegung

Am Devisenmarkt wickelte sich das Geschäft in sehr ruhigen Bahnen ab. Auch gestern war die Devisennachfrage zur amtlichen Notiz sehr gering, so daß sie im Markte selbst befriedigt werden konnte. Der Dollar verkehrte wieder mit 4,2190 im Mittel. London gegen Zürich etwa 25,22.

Disk.	Reichsbank: Diskont 5% Lombard 7%	Einheit	Devisen 12. 2. Geld	Devisen 12. 2. Brief	Devisen 11. 2. Geld	Devisen 11. 2. Brief	Noten 12. 2. Geld	Noten 12. 2. Brief	Noten 11. 2. Geld	Noten 11. 2. Brief
3½	Holland	100 Guld.	168,70	169,12	168,67	169,09	168,23	169,07	168,23	169,07
6	Belgien	100 Belga	58,595	58,735	58,60	58,74	58,47	58,77	58,50	58,80
6½	Oslo	100 Kr.	108,56	108,84	108,47	108,75	108,33	108,87	108,18	108,72
5	Kopenhagen	100 Kr.	112,36	112,64	112,36	112,64	112,12	112,68	112,02	112,58
4½	Schweden	100 Kr.	112,46	112,74	112,46	112,74	112,12	112,68	112,10	112,66
5½	Danzig	100 Guld.	81,11	81,31	81,14	81,34	81,01	81,41	81,04	81,44
7½	Helsingfors	100 Fm.	10,602	10,642	10,60	10,64	10,55	10,61	10,56	10,62
7	Italien	100 Lire	18,14	18,18	18,20	18,24	18,27	18,37	18,32	18,42
5	London	1 Lstr.	20,440	20,492	20,440	20,492	20,412	20,512	20,405	20,505
—	do. kleine		—	—	—	—	20,409	20,509	20,405	20,505
6	New York	1 Doll.	4,214	4,224	4,214	4,224	4,197	4,217	4,198	4,218
—	do. kleine		—	—	—	—	4,186	4,206	4,185	4,205
6½	Paris	100 Frcs.	16,555	16,595	16,555	16,595	16,59	16,67	16,62	16,70
3½	Schweiz	100 Frcs.	81,07	81,27	81,03	81,23	81,06	81,46	81,06	81,46
5	Spanien	100 Pes.	70,73	70,91	70,88	71,06	—	—	70,79	71,15
6	Wien	100 Schill.	59,33	59,47	59,32	59,46	59,63	59,63	59,30	59,70
5½	Prag	100 Kr.	12,476	12,516	12,476	12,516	12,45	12,51	12,453	12,513
—	do. 1000 Kr.		—	—	—	—	12,46	12,52	12,463	12,523
6	Budapest	100 Pengö	73,70	73,88	73,69	73,87	73,50	73,8	73,52	73,88
—	Buenos-Aires	1 Pap.-Pes.	1,756	1,760	1,754	1,758	1,736	1,756	—	—
10	Sofia	100 Lewa	3,043	3,053	3,043	3,053	—	—	—	—
7½	Japan	1 Yen	2,056	2,060	2,058	2,060	—	—	—	—
—	Rio de Janeiro	1 Milreis	0,499	0,501	0,498	0,500	0,485	0,505	—	—
7	Jugoslawien	100 Dinar	7,40	7,42	7,40	7,42	7,35	7,395	7,35	7,39
8	Lissabon	100 Escu.	21,545	21,595	21,50	21,55	—	—	—	—
—	Konstantinopel	1 türk. Pfd.	2,15	2,16	2,145	2,15	2,127	2,167	—	—
10	Athen	100 Drach.	5,54	5,56	5,54	5,56	—	—	—	—
—	Canada	1 k. Doll.	4,207	4,217	4,207	4,217	4,18	4,20	—	—
—	Uruguay	1 G. Peso	4,235	4,245	4,235	4,245	—	—	—	—
6	Rumänien	100 Lei	—	—	—	—	2,33	2,37	—	—
—	do. unt. 500 L.		—	—	—	—	—	—	—	—
—	Kairo	1 ägypt. Pf.	20,964	21,016	20,964	21,016	—	—	—	—

Ostdevisen: Auszahlung Warschau 46,93 G, 47,17 B; Bukarest 2,35 G, 2,37 B; Reval 1,122 G, 1,128 B; Kattowitz 46,855 G, 47,095 B; Posen 46,905 G, 47,145 B. — Noten: große Polennoten 46,835 G, 47,315 B.

Prag, 12. Februar. (Sonderdienst der Voss. Ztg.)

	12. 2.	11. 2.		12. 2.	11. 2.		12. 2.	11. 2.
Berlin	800,10	800,10	Budapest	591,625	591,625	Paris	133,075	133,10
D. Marknot.	800,75	800,75	New York	33,765	33,765	Rom	145,50	147,00
Wien	476,25	476,375	London	163,75	163,825	Bukarest	18,925	19,00

Zürich, 12. Februar. Devisenkurse. Ruhig.

	12. 2.	11. 2.		12. 2.	11. 2.		12. 2.	11. 2.
Berlin	123 21½	123,23⅝	New York	5,19½	5,20	Kopenhag.	138,60	138,61¼
Wien	73,23⅜	73,28¼	London	25,22	25,22½	Stockholm	133,75	138,75
Prag	15,40	15,40	Paris	20,42	20,43	Oslo	134,00	133,90
Budapest	90,95	90,96¼	Brüssel	72,31½	72,30	Madrid	87,32½	87,40
Holland	208,08⅜	208,07½	Italien	22,37½	22,47½	BuenAires	217,00	216,75
						Bukarest	2,90	2,90

Belgrad 9,13⅜ (9,13⅜), Warschau 58,00 (—,—), Sofia 3,75 (3,75), Athen 6,81 (6,76½), Konstantinopel 2,64⅜ (2,65) Helsingfors 13,10 (13,10). Japan 253,75 (253,00).

Amsterdam, 12. Februar. Devisen. (Anfang.) London 12,11¾, Berlin 59,20, Paris 9,81, Brüssel 34,75, Schweiz 48,05, Wien 35,25, Kopenhagen 66,62, Stockholm 66,70, Oslo 64,35, New York 249¹⁵/₁₆, Madrid 41,95, Italien 10,72, Prag 7,41, Finnland 6,28, Budapest 43,70, Bukarest 1,35, Warschau —, Buenos 105⅝, Yokohama 122.

Paris, 12. Februar.

	12. 2.	11. 2.		12. 2.	11. 2.		12. 2.	11. 2.
Deutschland	603,00	603,00	Belgien	350,00	354,00	Spanien	427,25	427,25
Bukarest	14,40	14,15	England	123,51	123,49	Warschau	—	—
Prag	—	—	Holland	10,20	10,18¾	Kopenhag.	—	—
Wien	—	—	Schweiz	490,25	489,50	Oslo	—	—
Amerika	25,46¼	25,45⅝	Italien	110,20	109,40	Stockholm	—	—

London, 12. Februar.

	12. 2.	11. 2.		12. 2.	11. 2.		12. 2.	11. 2.
Paris	123,50	123,50	Holland	12,11¾	12,12,06	Deutschld.	20,46¾	20,47
Belgien	34,88⅜	34,89¼	New York	4,85,13	4,85,09	Wien	34,43	34,43
Schweiz	25,21¾	25,22¼	Italien	112,70	112,75	Bukarest	—	—
			Spanien	28,86	28,89			

Amerikanische Anfangskurse

Eigener Funkspruch

* **Winnipeg,** 12. Februar. Getreide. (Anfang.) Weizen Tendenz: stetig. Mai 138 (Vortag: 137⅞); Juli — (136¾); Okt. 128¾ (128⅛). — Hafer Mai 57¾ (57¾); Juli — (56). — Roggen Mai 104¼ (104); Juli — (103½). — Gerste Mai 72¾ (72⅝); Juli 70¾ (70¾). — Leinsaat Mai — (195½); Juli 197½ (197¾). — (Mittelkurse.) Weizen Tendenz: stetig. Mai 138⅛; Juli 136⅝; Okt. 128⅝. — Hafer Mai 57¾; Juli 56. — Roggen Mai 104¼, Juli —. — Gerste Mai 72¾; Juli 70⅝. — Leinsaat Mai —; Juli 197½.

Die übrigen Märkte blieben gestern wegen des Feiertages in U. S. A. geschlossen.

Arthur Hirschfeld & Co.

Gegründet 1906

Berlin-Charlottenburg

Joachimsthaler Straße 3

Telegr.: Zoobank Berlin Fernspr.: Bismarck 6900—6902

Vermögensverwaltung

Ausführung sämtlicher bankmäßigen Geschäfte

Prämien kosten ungefähr

	Febr.	März	April		Febr.	März	April
Barmer Akv. Akt.	7	10	13	Hapag	5	8	11
Berl. Handel	9	15	20	Hamburg-Süd	7	11½	16
Commerzbank	6	9	12	Nordd. Lloyd	5	8	11
Darmstädter Bk.	7	10½	13	Essener Steinkohlen	10	16	20
Deutsche Bk.	6½	9½	12	Gelsenk. Bergw.	6	9	12
Disconto-Comm.	6	9	12	Harpener	7	11½	15
Deutsche Erdöl	7⅛	10⅝	13⅝	Mannesmann	8	13	17
J. G. Farben	8	12	16	Phönix	5	9	12
Oberkoks	6	10	13	Rheinstahl	7	10	14
Ver. Glanzstoff	25	50	70	Ver. Stahlw.	4½	7	9
A. E. G.	6	9	12	Orenstein	6	10	13½
Schuckert	7	12½	17	Schultheiss	13	19	25
Siemens & Halske	8	13	17	Charlott. Wasser	5½	9	12
Kali-Aktien	8	11	15	Dessauer Gas	7	12	15

		Nachf.	Ang.		Nachf.	Ang.
Kattow. Bergw.	Mark	160	—	Russenbank	6¾	7
Bismarckh.	pr. St.	190	—	1902 Russen	6¼	6⅝
Posen. landsch. Prdb.		2⅝	3	Russ. Guldenpr.	6½	6¾
Posener Rentenbr.		3⅝	4	Russ. Markpr.	5	5½
Petersb. Internat.		5⅛	5⅝	Loo-Aktie m. Aquar.	Erbitten Angebot	
				do. ohne Aquar.		

Wir sind Käufer von Genußrechten aus aufgewerteten Industrieobligationen!

100

Nr. 481 ♦ 42. Jahrgang

Probleme der Weltwirschaft.

Weltwirtschaftliche Umschau.

In der Bewegung der Weltschiffahrt spiegelt sich das Auf und Nieder des Ueberseehandels; bei der großen Bedeutung der Ueberseegebiete für die Rohstoff- und Nahrungsmittelversorgung der Industriestaaten auf der einen Seite und bei dem starken Exportbedürfnis der industriellen Länder auf der andern kann er als Gradmesser des internationalen Warenaustausches angesehen werden. Gewaltige Umschichtungen sind auf diesem Gebiete seit der Vorkriegszeit, die man so gern zum Vergleich heranzieht, erfolgt. Alle Begleiterscheinungen der kapitalistischen Wirtschaft — Mangel an Transportmitteln bei lebhafter Konjunktur, Ueberkapitalisierung des ganzen Gewerbes nach einer Hausseperiode, Vergeudung von Produktionsmitteln — sie zeigen sich auf diesem Gebiete mit einer geradezu krassen Deutlichkeit. Die Wirkungen des Krieges und der Blockade spielen in der Entwicklung der Weltschiffahrt eine besondere Rolle. Die Krise, die aus den verschiedensten Ursachen hereingebrochen ist, scheint noch weit von ihrer Lösung entfernt zu sein.

Welthandelsflotte und Weltschiffbau.

Mitte 1925 umfaßte die Welthandelsflotte 32916 Schiffe mit 64 641 618 Bruttoregistertonnen. Diese Ziffer bedeutet gegenüber dem vorigen Jahre einen Tonnagezuwachs von 617 851 Bruttoregistertonnen. Es ist insofern eine Aenderung eingetreten, als im Jahre 1924 ein Rückgang der Welttonnage festzustellen war. Der Bestand des in Angriff genommenen Weltschiffbaues war Mitte dieses Jahres ungefähr so groß, wie in der ersten Hälfte von 1924 und betrug Ende Juni 2,4 Millionen Bruttoregistertonnen. Die Reihenfolge der wichtigsten Schiffbauländer nach dem Umfang der gegenwärtig im Bau befindlichen Tonnage ist die folgende: Großbritannien, Deutschland, Italien, Frankreich, Holland, Vereinigte Staaten, Dänemark, Schweden und Japan. Deutschland steht demnach mit 407 366 Tonnen an zweiter Stelle.

Ungenutzte Schiffe.

Diese Welttonnage wird jedoch nicht voll ausgenutzt, sondern wird zu einem beträchtlichen Teil aus dem Verkehr gezogen, also „aufgelegt". Während die Welttonnage sehr erheblich höher steht, als vor dem Krieg, hat der Welthandel das Ausmaß der Vorkriegszeit noch nicht erreicht. Dem jüngst veröffentlichten Balfourbericht zufolge erreichte 1923 die englische Ausfuhr 75 Proz., die deutsche 52,9 Proz. der Vorkriegsmengen und seitdem ist eine namhafte Erhöhung nicht eingetreten. Dagegen steigerte sich die Welttonnage von 49 Millionen Tonnen im Jahre 1914 auf 64,6 Millionen im laufenden Jahr. Diese große Zunahme der Welthandelsflotte, der keine entsprechende Zunahme des Außenhandels gegenüber steht, bewirkte den Sturz der Frachtraten, die Mitte des laufenden Jahres ihren Tiefstand erreichten. Im Mai dieses Jahres lagen die Frachtsätze 24 Proz. unter dem Frachtenstand vom Januar dieses Jahres und waren vielleicht die einzige Leistung, deren Preisstand unter dem Friedensniveau blieb. Seitdem ist eine Steigerung der Frachtraten eingetreten, was infolge der Getreidebewegungen nach der Ernte eine Saisonerscheinung ist. Indessen liegen die Frachtsätze immer noch sehr tief. Die verhältnismäßig zu große Welthandelsflotte führt zur Auflegung von Schiffsraum, außerdem aber auch der Umstand, daß die modernen Schiffe, vornehmlich Motorschiffe, die älteren Typen im Konkurrenzkampf verdrängt haben. Eine eigentümliche Entwicklung der Nachkriegszeit ist außerdem die Verdrängung der Trampschiffahrt, der Einzelschiffahrt, zugunsten der Linienschiffahrt. Die Trampschiffahrt konnte der herrschenden Depression in der Schiffahrt geringere Widerstandskraft entgegensetzen als die Linienfahrt und mußte daher verhältnismäßig großen Schiffsraum ungenutzt lassen. Die aufgelegte Welttonnage betrug nach den Feststellungen des amerikanischen Handelsamtes im ersten Halbjahr 1925 6,7 Millionen Bruttoregistertonnen und erhöhte sich gegenüber dem Vorjahr um eine volle Million Tonnen. Die Auflegung der Tonnage erfolgte vor allem in den Vereinigten Staaten, wo über 4 Millionen Tonnen Schiffsraum aus dem Verkehr gezogen sind. Dieser Schiffsraum gehört aber zum größten Teil dem Staat. Bekanntlich wurde während des Krieges auf Staatskosten eine riesige Handelsmarine erstellt. Die Tonnage der nordamerikanischen Staatsflotte war noch Mitte dieses Jahres, trotzdem viele Schiffe bereits an Private verkauft wurden, noch größer als die der Privatflotte und betrug beinahe 6 Millionen Tonnen gegenüber 5,2 Millionen Tonnen in Privatbesitz. Der größte Teil dieser Staatsflotte wurde aufgelegt. Auch in England hat sich die aufliegende Tonnage im laufenden Jahre erheblich vergrößert, desgleichen die der Handelsflotte Frankreichs und Norwegens. Es ist anzunehmen, daß dieser Prozeß der Auflegung von Handelsschiffen in Zukunft in verstärktem Maße vor sich gehen wird. Dazu führen vor allem die internationalen Vereinbarungen von Schiffahrtsgesellschaften, die in einer Anzahl von Fragen bereits sich verständigt haben; man kann wohl auch mit einem internationalen Zusammenschluß für organisiertes Auflegen von Schiffsraum rechnen. Dazu kommt noch, daß in der letzten Zeit in verschiedenen Ländern, vor allem in England, eine Belebung der Schiffbautätigkeit festzustellen ist. Da der Weltverkehr sich nicht entsprechend erhöht hat, so wird der Zunahme der Schiffsbauten eine vermehrte Auflegung von weniger konkurrenzfähigen Schiffen gegenüberstehen müssen. Im übrigen erfolgt in einigen Ländern auch die endgültige Vernichtung der aufgelegten Schiffe, indem diese abgewrackt werden. Auch auf diesem Gebiet haben die Vereinigten Staaten die Führung. Das Schiffahrtsamt hat erst vor kurzem an Henry Ford 200 aufliegende Schiffe mit 816 000 Tonnen zwecks Verschrottung verkauft (Ford hat 2 Dollar je Tonne bezahlt, während die amerikanische Regierung für den Bau der Schiffe einen Preis von über 200 Dollar zahlte! Die Staatskasse erlitt also einen Verlust von 160 Millionen Dollar. Wieviel Ford an dem Geschäft gewonnen hat, können wir nicht feststellen, doch muß dies eine stattliche Summe sein. Die japanische Regierung plant die Erzwingung des Abwrackens aller Schiffe, die älter als 30 Jahre sind, — das wäre eine Tonnage von 300 000 Tonnen, — um auf diese Weise die japanische Handelsflotte zu modernisieren.

Subventionen für die Schiffahrt.

Die gedrückte Lage der Schiffahrt führte in verschiedenen Ländern zur Unterstützung der Schiffahrtsgesellschaften durch die Regierungen. Die Unterstützung besteht in einigen Fällen in unmittelbaren Zuwendungen aus der Staatskasse. Solche Subventionen werden gewährt von der italienischen Regierung für bestimmte Ueberseedienste, von denen sich Italien eine Steigerung seines Exports verspricht; in Spanien, wo sowohl der Schiffahrt, wie dem Schiffbau ebenfalls Subventionen gewährt werden. Bekanntlich wird jetzt auch in England eine energische Propaganda für die Gewährung staatlicher Unterstützung an die Schiffahrtsgesellschaften geführt, die aber bisher ohne Erfolg blieb. In den Vereinigten Staaten erfolgt die Unterstützung der Schiffahrt auf Umwegen, vor allem durch den billigen Verkauf von Regierungsschiffen an Private. Es ist aber möglich, daß man dort auch zu direkten Subventionen übergehen wird. Bei den Handelsvertragsverhandlungen weigerten sich die Vereinigten Staaten, in die Handelsverträge Abreden aufzunehmen, die einer Subvention ihrer Handelsflotte Schwierigkeiten in den Weg gelegt hätten. Andere Länder unterstützen ihre nationale Schiffahrt durch Bevorzugung ihrer Schiffe in ihren Häfen. So klagt man in britischen Reederkreisen über die nachteilige Behandlung britischer Schiffe in den Häfen Italiens, Spanien usw. Zwischen Italien und Spanien kam es sogar wegen der Auswandererbeförderung zu einem Konflikt, der erst vor kurzem durch ein Abkommen beigelegt werden konnte. Frankreich gewährt Subventionen für den Bau von Tankschiffen. Die Mittel für diese Subventionen werden aus dem Erlös der Einfuhrzölle auf Oel bereitgestellt. In Japan beabsichtigt die Regierung, den Schiffseigentümern, die ihre veralteten Schiffe abwracken, Entschädigungen zu gewähren, indem man ihnen den Unterschied der Markt- und Buchpreise ihrer zum Abwracken verkauften Schiffe erstatten will. Man kann wohl begreifen, daß die Schiffahrtsunternehmer überall Subventionen und andere staatliche Unterstützungen fordern. Indessen kann die künstliche Belebung der Schiffahrt durch Subventionen zu unerwünschten Folgen führen, indem sie überall zur Sonderbehandlung der eigenen Schiffahrt und damit zu internationalen Verwicklungen Anlaß geben kann. Auch bietet die Subventionierung von Privatgesellschaften keine Gewähr dafür, daß die aus den Taschen der Steuerzahler erteilten Subventionen richtig verwendet werden und nicht einfach der Erhöhung der Gewinne dienen.

A. H.

cherten, sie seien nur die Vortruppe und ganz Rußland werde jetzt Bessarabien befreien und den Bauern zu ihrem Recht verhelfen, schenkte man ihnen Glauben. Einer Division rumänischen Militärs gelang es leicht, den Aufstand zu unterdrücken. Der Führer Klujnitschoff, dem auch zur Last gelegt war, 350 000 Lei aus den Gemeindekassen geraubt zu haben, wurde standrechtlich erschossen. Die Bevölkerung des Norddistrikts, insbesondere die auf der schwarzen Liste stehende, wurde gefangen genommen, und jetzt wird über 500 von ihnen der Prozeß wegen Hochverrats vor einem Standgericht gemacht. Das ist der Aufstand von Tatar-Bunar! Die Angeklagten haben beinahe ein Jahr unter körperlichen und seelischen Qualen in den noch unter dem zaristischen Regime gebauten Kasematten von Kischinew geschmachtet. Wer diese Kasematten kennt, weiß, daß der Aufenthalt in ihnen schon Strafe genug ist. Das sollte auch der Ankläger Beerchtt, dessen Vorfahren selbst Proletarier waren, bei seiner Anklage bedenken und jeden einzelnen Fall dieser 350 Seiten umfassenden Anklageschrift rein menschlich, unter Würdigung der Verhältnisse, behandeln! Er sollte nicht vergessen, daß schuld an diesem Prozeß die Kommunisten, sowie die herrschende Regierung im gleichen Maße haben. Deshalb steht auch weder der einen, noch der anderen Seite ein Recht zu, sich in diesem Prozeß zu empören. Die Bojaren haben durch ihre Unterdrückungspolitik das Volk zur Verzweiflung gebracht, und die Kommunisten haben durch ihre gewissenlose Agitation die unglückseligen 500 in dieses Wirrsal gestürzt. Auch über mein Rumänien wird eines Tages die Sonne scheinen, aber nicht durch das blutige Gewölk von Aufruhr und Unterdrückung. Davon haben wir auf dem Balkan genug. Die Gerechtigkeit muß durch die Macht ihrer Idee siegen.

Die ganze Opposition, alle gerecht denkenden Rumänen werden sich mit allen Mitteln den bei dieser Zusammensetzung des Gerichts zu erwartenden harten Strafen widersetzen. Die Demokratie aller Länder fordert das.

Amtsniederlegung der Verteidiger.

Da der Befehl erteilt ist, den Prozeß bis Anfang November zu beendigen, wird jetzt auch nachts bei Pechfackelschein „verhandelt". Die 485 Angeklagten müssen während der ganzen Verhandlungsdauer stehen und vorher dreistündige schwere Zwangsarbeit leisten, damit sie müde genug sind. Schußbereite Maschinengewehre sind stets auf sie gerichtet. In schier unendlichen Kämpfen hatten die Verteidiger es erreicht, daß die Angeklagten die Massenmorde der rumänischen Soldateska und ihre eigenen grauenhaften Leiden zur Zeit der Niederwerfung des Aufstandes und während der Verfolgung und Untersuchung schildern konnten. Der vorsitzende Oberst sagte dazu öfter: „Das interessiert uns nicht, außerdem weiß man das."

Am 2. Oktober machte der Militärauditor Zeciu mit einem einzigen lapidaren Ausspruch dem „Gezänk" der Advokaten ein Ende. „Gezänke" nennt er nämlich die stetigen Einwände der Verteidiger gegen die vom Vorsitzenden aufoktroyierte neue Prozeßordnung, nach der den Angeklagten das Recht genommen wird, sich in freier Rede zu verteidigen. Zeciu erklärte: „Wir kennen die Beweggründe zu diesen unausgesetzten Protesten. Die Angeklagten sollen in die Lage versetzt werden, noch mehr Greuelgeschichten zum besten zu geben. Wir werden aber nicht zulassen, daß die Ehre der rumänischen Nation und unserer Armee in den Kot gezerrt wird.

Die Angeklagten haben so zu antworten, wie es uns gut scheint.

Wir handeln übrigens in höherem Auftrag. Regen Sie sich doch nicht so auf, meine Herren, weil diese Banditen in der Voruntersuchung mißhandelt wurden. Ist es denn nicht Tatsache, daß in allen Ländern die Untersuchung durch Prügel vortrefflich gefördert wird? Der Gerichtshof muß bei seinem Beschlusse bleiben, denn schließlich sind alle diese Greuelgeschichten ja längst bekannt."

Unter dem Eindruck dieser Erklärungen verließen die Verteidiger korporativ den Saal.

Wähler-Kundgebungen

heute, Sonntag, den 11. Oktober:

Charlottenburg (52. und 53. Abteilung): Lokal Bretschneider, Königsdamm (a. d. Rennbahn). Beginn vorm. 10½ Uhr.
Schöneberg: Schloßbrauerei, Hauptstr. 124. Beginn vorm. 10 Uhr.
Lankwitz: Lehmanns Festsäle, Kaiser-Wilhelm-Straße 23/31. Beginn vorm. 10 Uhr.
Blankenfelde: Lokal Stab. Beginn nachm. 3 Uhr.
Redner: **Großmann, Hetzschold, Ad. Hoffmann, Lemperk.**

Montag, den 12. Oktober, 8 Uhr abends:

Grunewald: Gymnasium, Caspar-Theyß-Straße.
Redner: **Rob. Breuer, Dr. Treitel.**

Dienstag, den 13. Oktober, 7½ Uhr abends:

Nikolassee: Lokal Wetzel, am Bahnhof.
Britz-Buckow: Beckers Gesellschaftshaus, Britz, Chausseestr. 96.
Blankenburg: Klug, Dorfstr. 2.
Buchholz: Lokal Rochow, Pasewalker Straße.
Redner: **Amberg, Gutschmidt, Dr. Löwenstein, Schröder, Dr. Silberstein, Dr. Wagner.**

Tagesordnung:
Berlin im Spiegel der Parteien. — Die Politik im roten Hause!

Oeffentliche Beamtenkundgebung

Dienstag, den 13. Oktober, abends 7½ Uhr, in Charlottenburg: Leibniz-Schule, Schillerstr. 125.

Vortrag des Ministerialrats a. D. **Albert Falkenberg** über „Die Zukunft der Beamtenschaft im Spiegel der politischen Parteien." — Parteigenössische Beamte! Helft mit, daß diese Kundgebung zu einer eindrucksvollen Demonstration gegen die Zollräuberparteien wird.

Frauenkundgebungen

zur Stadtverordnetenwahl am Montag, den 12. Oktober, 7½ Uhr abends:

Neukölln: Aula Realgymnasium, Kaiser-Friedrich-Str. 208/10.
Rednerin: **Frau Prof. Dr. Anna Siemsen.**
Prenzlauer Berg: Lyzeum, Greifswalder Str. 25. Rednerin: **Frau Hilde Wegscheider, M. d. L.**

Dienstag, den 13. Oktober, 7½ Uhr abends:

Tiergarten (8. Abt.): Nationalhof, Bülowstr. 37. Darbietungen des Gesangvereins Liedertafel-West. Rednerin: **Frau Liesbeth Riedger,** Stadtverordnete.
Wilmersdorf: Viktoria-Luise-Schule, Uhland- Ecke Gasteiner Straße. Musikalische Darbietungen. Rednerin: Schriftstellerin Adele Schreiber.

Genossinnen! Agitiert für diese Kundgebungen, rüttelt die uns fernstehenden Frauen und Mädchen auf und bringt sie mit in eure Versammlungen.

Vorträge, Vereine und Versammlungen.

Reichsbanner „Schwarz-Rot-Gold".

Geschäftsstelle: Berlin C. 14. Sebastianstr. 37/38. Hof 2 Tr.

Wassersport-Abt. Zug Havel. Mi., d. 14., geselliges Beisammensein mit Damen im Wilhelmshof, Charlottenburg, Spreestr. 8. Einführung von Gästen erwünscht. — **Mitte.** Zug 1. Mo., d. 12., 8 Uhr, Sophienstraße 30/31. — **Wilmersdorf.** Kameradschaft West. Mo., d. 12., 7½ Uhr, Grunewald-Gymnasium, Caspar-Theyß-Straße; Do., d. 15., 7½ Uhr, Johann-Georg-Säle, Halensee, Johann-Georg-Straße. Vollzähliges Antreten mit Fahnen zur Wählerversammlung. Der Kameradschaft Süd wird der Besuch der Frauenkundgebung, die am Di., d. 13., 8 Uhr, in der Viktoria-Luise-Schule, Wilmersdorf, Gasteiner Straße, stattfindet, empfohlen. — **Bohnsdorf.** Sonntag, d. 11., nachm. von 2 Uhr ab, Zusammenkunft Liebarth, Falkenhorst. **Brandenburger Jugendkapelle.** — **Prenzlauer Berg.** Sonntag, d. 11., nachm. 12½ Uhr, Antreten Danziger Ecke Greifswalder Straße. — **Reinickendorf.** Achtung! Sonntag, d. 11., Antreten um 12 Uhr (nicht 11!) Stettiner Vorortbahnhof. — **Kreuzberg.** Di., d. 13., 7½ Uhr, Abt. 10 Versammlung bei Mendler, Dieffenbachstr. 54.

*

Gauvorstand. Die Beisetzungsfeierlichkeit des Reichsministers a. D. Hugo Preuß findet Di., d. 13., vorm. 10 Uhr, im Preußischen Landtag statt. Zahlreiche Teilnahme der Kameraden dringend geboten. Näheres durch die Kameradschaftsführer.

Berliner Taubstummen-Schwimmverein 1906. Sonntag, den 11. Oktober, nachm. 3 Uhr, im Stadtbad Wedding, Gerichtstr. 65/66, neuntes verbandsoffenes Schwimmfest aus Anlaß des 25jährigen Bestehens.

Gesellschaft für Sexualreform. Vortrag Mittwoch, den 14. Oktober, 8 Uhr, in der Schulaula Friedrichstr. 126. Oskar Hübner: „Eheliche Probleme". Eintritt für Mitglieder 30 Pf. einschl. Steuer, für Gäste 75 Pf. einschl. Steuer.

Ich klingelte.

Klara machte auf. Sie hatte eine Wirtschaftsschürze um. „Das ist schön, daß du kommst! Famos, famos, famos!" flüsterte sie und zog mich schnell herein. „Nun mußt du bloß nicht überrascht sein, wenn er anfängt von Verlobung und ähnlichem Quatsch zu reden. Er ist so komisch in solchen Dingen, obgleich man, weiß Gott, annehmen sollte, daß Mutter ihm das abgewöhnt hätte!"

Ich hängte meinen Hut an einen Haken und besah mich in einem Spiegel.

Er wiegte den Kopf hin und her, als ob er darauf lauschte, wo ihre Hände waren, und mit einem katzenartigen Satz fing er sie, streichelte sie und ließ sie wieder los. Sie war gedämpft und ruhig in ihren Bewegungen, doch sie verzog den Mund.

„Klara ist so lieb!" sagte er und lächelte in die leere Luft.

„Ja, das finde ich auch," antwortete ich unsicher. Ich drehte nervös das Likörglas.

„So, Sie sind also der kleine Junge mit den blonden Haaren, der hier unten im Laden wohnte," wandte er sich

Finanz- und Handelsblatt der Vossischen Zeitung

mit Kurszettel der Berliner Börse.

Nr. 49 / 4. Beilage — Chefredakteur: Dr. Richard Lewinsohn. Verantwortlich: Max Mattersdorf-Friedenau. — Sonnabend, 26. Februar 1927

101

Der neue französische Zolltarif

Basis für den endgültigen Handelsvertrag

Nachrichtendienst der „Vossischen Zeitung"

lst **Paris**, 25. Februar

Der Entwurf des neuen französischen Zolltarifs, der im Hinblick auf die bevorstehende Wiederaufnahme der deutsch-französischen Handelsvertragsverhandlungen auch für Deutschland von aktuellstem Interesse ist, geht seiner Vollendung entgegen. Das Handelsministerium, das mit seiner Ausarbeitung betraut war, hofft, ihn im Laufe der kommenden Woche abzuschließen und in der Form eines Gesetzentwurfes der Zustimmung eines Ministerrates unterbreiten zu können. In unmittelbarem Anschluß daran soll seine Einbringung in die Kammer erfolgen. Auf Grund besonderer Informationen sind wir in der Lage, schon heute die Zollsätze der die deutsche Ausfuhr besonders interessierenden Tarifpositionen mitteilen zu können.

	In Franken: maximal	minimal
Farbstoffe		
Indigo, präpariert oder in natürlichem Zustand pro kg	45	15
Farbholzextrakte, schwarz oder violett pro 100 kg	195	60
Farbholz, gelb und rot, pro 100 kg	300	100
Teerfarben in trockenem oder assimiliertem Zustande, salpeterhalt. pr. kg	27	9
Teerfarben ohne Zusatz von Pikrinsäure	37,50	12,50
Pirazolonfarben pro kg	48	16
Pirazolonfarben pro kg	48	16
Lackrot pro kg	72	24
Schwefelfarben, schwarz	42	14
Schwefelfarben, andere Farben	60	20
Synthetische Iidago	51	17
Künstl od natürl. Ultramarin p. 100 kg	180	60
Preuß Blau pro 100 kg je nach Gehalt	375—500	100—225
Carmin. nur für 40proz. pro kg	40	10
Carmin. weniger als 40proz.	9	3
Tinte aus Blauholzextrakt, Galläpfel und Gallsäure pro 100 kg	150	50
Braunschw. Grünü pro 100 kg	420	140
Pulverisierter Kalk pro 100 kg	7,50	2,50
Künstlerfarben, Verzollung nach dem Werte	60 pCt.	20 pCt.
Erzeugnisse der Uhrenindustrie		
Uhrenwerke, Wecker und Teile, davon Wertzoll	45 pCt.	15 pCt.
Fertige Uhren mit Gehäuse aus Platin oder Gold	45 pCt.	15 pCt.
Mit Gehäuse aus Silber oder versilbert oder vergoldet	60 pCt.	20 pCt.
Mit Gehäuse aus nichtedlen Metallen	70 pCt.	25 pCt.
Maschinen		
Dampfmaschinen, Druckluft-, Heißluftmotoren ohne Kessel mit einem Gesamtgewicht von 100 000 Kilo und darüber, per 100 kg	234 Fr.	78 Fr.
50 000—100 000 Kilo, per 100 kg	324 Fr.	108 Fr.
steigend bis	630 Fr.	210 Fr.
Flugmotoren mit Wasserkühlung, Wertzoll 70 pCt.	70 pCt.	28 pCt.
do. m. Luftkühlung, Wertzoll 60 pCt.	60 pCt.	23 pCt.
Lokomotiven mit Tender, im Höchstgewicht von 30 To. und höchstens zwei Zyl., per 100 Kilo	510 Fr.	170 Fr.
do. mit mehr als 2 Zyl. p. 100 Kilo	570 Fr.	190 Fr.
do. mit einem Gewicht von 30—75 To.	495	165
und 2 Zyl.	540	180
do. mit mehr als 2 Zyl.	480	160
do. über 75 To. mit 2 Zyl.	495	165
Lokomobilen m. Dampfbetrieb 25 000 kg und darüber per 100 kg	210	70
do. weniger als 25 000 kg	210—360	70—120
Nähmaschinen, schwerer als 25 kg p. kg	12	4
do. weniger als 25 kg	16,50	5,50
Elektrische Maschinen		
Maschinen zur Ausrüstung von Automobilen, Flugzeugen, Schiffen, soweit sie nicht mit Zündung verbunden sind per Kilogramm	37,50—52,50	12,50—17,50
mit Motorenzündung verbunden p. kg	52,50	17,50
Dynamomaschinen 10 000 kg und mehr pro 100 kg	645	215 Fr.
unter 10 000 bis 200 kg	555—1050	185—350
unter 200 kg bis 1 kg pro kg	12,90—75	4,30—25
unter 1 kg	108	36
Zünder f Explosionsmotoren, Magnetos mit 2 Funken pro Umdrehung für Motoren bis 6 Zyl., je nach Gewicht pro kg	60—105	20—35
Magnetos mit 4 Funken pro Umdr. p. kg	105	65
Trockenbaterien mit einem Gewicht von über 1 kg pro kg	6	2
weniger als 150 g	12,30	4,10
Sicherheitsrasierapparate, versilbert, vergoldet od. platiniert Wertzoll	45 pCt.	15 pCt.
do andere	30 pCt.	10 pCt.
Feinmechanische Erzeugnisse		
Rasierklingen	45 pCt.	15 pCt.
Optik (wissenschaftl. u. Präzisionsapp.)	57 pCt.	18 pCt.
Astronomische Apparate, Wertzoll	57 pCt.	1,25
Fiebertherometer pro Stückk	3,75	15 pCt.
Gewöhnlicher Thermometer Wertzoll	45 pCt.	
	max.	min.
Laboratorische Versuchsapparate (Barometer, Mkiroskope usw.), Wertzoll	60 pCt.	20 pCt.
Photographische Apparate	60 pCt.	20 pCt.
Objektive, Prismen, Linsen	70 pCt.	25 pCt.
Landwirtsch. Traktoren pro 100 kg	1350	450
Zubehörteile	750	250

Ein direkter Vergleich zwischen den alten und neuen französischen Zollsätzen ist auf Grund des vorliegenden kurzen Auszuges noch nicht möglich. Er dürfte auch schon deshalb schwierig sein, weil die Zahl und Bezeichnung der Positionen gegenüber dem früheren veralteten Tarifschema erhebliche Veränderungen erfahren haben. Aus der Begründung des französischen Handelsministeriums, die wir vor einiger Zeit wiedergeben konnten, ging schon hervor, daß die neuen Zollsätze als Kampfwerkzeuge für Handelsvertragsverhandlungen, als Einnahmequellen für die Staatsfinanzen und als Schutzwehr für die nationalen Schlüsselindustrien gedacht sind. Es dürfte also in den meisten Positionen eine beträchtliche Erhöhung gegenüber den alten Sätzen erfolgt sein.

Zu den Eigentümlichkeiten des neuen Zolltarifs gehört u. a., daß die Zölle in Papierfranken und nicht in Goldfranken aufgeführt werden. Die Sätze sollen, wie erinnerlich, nicht als unbedingt starr gelten, sondern bei stärkeren Schwankungen des französischen Preisniveaus nach einem bestimmten Schlüssel veränderlich sein. Man wird die Bekanntgabe dieses Schlüssels abwarten müssen, um die Konsequenzen, die sich hieraus für die deutsche Handelspolitik ergeben, beurteilen zu können. Der größte Teil aller Positionen ist mit Gewichtszöllen belegt, während Wertzölle nur relativ selten vorkommen. Die Spanne zwischen Maximal- und Minimalzöllen ist ziemlich schematisch geregelt. In fast allen Positionen sind die Sätze des Maximaltarifs dreimal so hoch wie die des Minimaltarifs.

die Barmittel, fremden Geldsorten und Guthaben bei der Reichsbank auf 4,1 (4,2) Mill. M. zurückgegangen sind. Der Bestand an eigenen Wertpapieren ist, wie beim Schaaffhausen'schen Bankverein auf 4,26 Mill. M. (1,88) gestiegen, auch Konsortial- und dauernde Beteiligungen haben auf 3,84 Mill. M. (1,7) zugenommen.

Schaaffhausen-Bilanz

Starke Reports-Zunahme

Der Abschluß des A. Schaaffhausen'schen Bankvereins für 1926, der bereits in der Generalversammlung vorgelegt und genehmigt wurde, zeigt die gleichen Eigentümlichkeiten, die wir an den bisher behandelten Bankabschlüssen kennengelernt haben. Auch hier hat den Hauptanteil an der Gewinnsteigerung das Effekten- und Konsor[illegible] einen Gewinn von 1,58 Mill. M. gegen [illegible] während die übrigen Ei[illegible]

[redacted]

Berliner Fondsbörse

Schwach auf Geldversteifung

Die gestrige Börse war ausgesprochen schwach, da die Deckungskäufe der Spekulation nicht fortgesetzt wurden und außerdem in Anbetracht des außerordentlich teuren und auch knappen Geldes größere Verkäufe vorgenommen wurden. In der zweiten Börsenstunde ließen Deckungen das Kursniveau sich heben, wobei im allgemeinen der Anfangsstand wieder erreicht und vereinzelt überschritten wurde. Bemerkenswert fest lagen lediglich Siemens.

Am Montanmarkt hatten Essener Steinkohle, Ilse Bergbau, Leopoldgrube, Rhein. Braunkohlen, Riebeck Montan, Mansfeld, Mannesmann und Stolberger Zink über 4 pCt. hinausgehende Abschläge aufzuweisen. Von Kaliaktien waren Salzdetfurth 6¾ pCt. schwächer, Aschersleben 4½ pCt. Unter den chemischen Papieren hatten I. G. Farben den stärksten Rückgang aufzuweisen, und zwar waren sie zeitweise mit 311 bis zu 5¾ pCt. schwächer.

[illegible] Markt der heimischen Renten gab Ablösungsanleihe

Kohle —, Brown Boveri 563, Aluminium Neuhausen 2790, Oesterr. Bodenkredit 15½, Wiener Bankverein 8½, Steaua Romana 77½, Italo-Argentina 454; befestigt.

Devisen-Bewegung

Am Devisenmarkt wirkte sich der Ultimo noch stärker als schon am Vortage im allgemeinen Angebot von Devisen aus. Unter diesen Umständen wurde die amtliche Notiz für den Dollar, der sich im Freiverkehr bereits gegenüber der Mark auf 4,2170–4,2180 gestellt hatte, von 4,2185 auf 4,2175 herabgesetzt. Sonst liegt Oslo eine Kleinigkeit fester.

Diskont	Reichsbank: Diskont 5% Lombard 7%	Einheit	Devisen 25. 2. Geld	Devisen 25. 2. Brief	Devisen 24. 2. Geld	Devisen 24. 2. Brief	Noten 25. 2. Geld	Noten 25. 2. Brief	Noten 24. 2. Geld	Noten 24. 2. Brief
3½	Holland	100 Guld.	168,68	169,10	168,68	169,10	168,37	169,21	168,28	169,12
6	Belgien	100 Belga	58,585	58,725	58,60	58,74	58,42	58,72	58,45	58,75
4½	Oslo	100 Kr.	109,05	109,33	108,96	109,24	108,68	109,22	108,71	109,25
5	Kopenhagen	100 Kr.	112,30	112,58	112,31	112,59	111,94	112,50	111,97	112,53
4½	Schweden	100 Kr.	112,43	112,71	112,45	112,73	111,99	112 55	112,02	112,58
5½	Danzig	100 Guld.	81,74	81,94	81,70	81,90	—	—	81,51	81,91
7½	Helsingfors	100 Fm.	10,60	10,64	10,604	10,644	10,535	10,595	10,535	10,595
7	Italien	100 Lire	18,43	18,47	18,35	18,39	18,56	18,66	18,52	18,62
5	London	1 Lstr.	20,433	20,485	20,437	20,489	20,405	20,505	20,40	20,50
—	do. kleine		—	—	—	—	20,40	20,50	20,395	20,495
4	New York	1 Doll.	4,2125	4,2225	4,2135	4,2235	4,196	4,216	4,198	4,218
—	do. kleine		—	—	—	—	4,183	4,206	4,183	4,203
6½	Paris	100 Frcs.	16,485	16,525	16,49	16,53	16 53	16,61	16,54	16,62
3½	Schweiz	100 Frcs.	81,03	81,23	81,035	81,235	80,93	81,33	80,90	81,30
5	Spanien	100 Pes.	70,75	70,93	70,75	70,93	70,52	70,88	70,52	70,88
6	Wien	100 Schill.	59,325	59,465	59,35	59,49	59,245	59,545	59,23	59,53
5½	Prag	100 Kr.	12,474	12,514	12,477	12,517	12,447	12,507	12,445	12,505
—	do. 1000 Kr.		—	—	—	—	12,447	12,507	12,44	12,51
6	Budapest	100 Pengö	73,61	73,79	73,65	73,83	73,42	73,78	73,49	73,80
—	Buenos-Aires	1 Pap.-Pes.	1,767	1,771	1,765	1,769	—	—	1,742	1,762
10	Sofia	100 Lewa	3,045	3,055	3,05	3,06	—	—	—	—
7½	Japan	1 Yen	2,061	2,065	2,058	2,062	—	—	—	—
—	Rio de Janeiro	1 Milreis	0,498	0,500	0,498	0,500	0,487	0,507	—	—
7	Jugoslawien	100 Dinar	7,399	7,419	7,399	7,419	7,35	7,39	7,352	7,392
8	Lissabon	100 Escu.	21,565	21,615	21,555	21,605	—	—	—	—
—	Konstantinopel	1 türk. Pfd.	2,137	2,147	2,137	2,147	2,12	2,16	2,112	2,152
10	Athen	100 Drach.	5,47	5,49	5,47	5,49	—	—	—	—
—	Canada	1 k. Doll.	4,206	4,216	4,206	4,216	—	—	—	—
—	Uruguay	1 G. Peso	4,25	4,26	4,255	4,265	—	—	—	—
6	Rumänien	100 Lei	—	—	—	—	2,51	2,55	—	—
—	do. unt. 500 L		—	—	—	—	2,49	2,53	—	—
—	Kairo	1 ägypt. Pf.	20,954	21,006	20,964	21,016	—	—	—	—

Ostdevisen: Auszahlung Warschau 46,88 G, 47,12 B; Bukarest 2,52 G, 2,54 B; Kowno 41,595 G, 41,805 B; Kattowitz 46,83 G, 47,87 B; Posen 46,855 G, 47,095 B. — Noten: Polennoten, große 46,785 G, 47,265 B; do. kleine 46,66 G, 47,14 B.

Hamburg, 25. Febr. Ostasiatische Wechselkurse. (Telegraphische Ueberweisung.) Bombay 1/5$^{57}/_{64}$, Kalkutta 1/5⅞, Hongkong 2/0¼, Schanghai 2/6¾, Kobe 2/0$^{5}/_{32}$, Singapore 2/3$^{23}/_{32}$, Manila 2/0½.

Prag, 25. Februar. (Sonderdienst der Voss. Ztg.)

	25. 2.	24. 2.		25. 2.	24. 2.		25. 2.	24. 2.
Berlin	800,10	800,10	Budapest	591,45	591,55	Paris	132,40	132,30
D.Marknot.	801,625	801,75	New York	33,765	33,765	Rom	147,50	147,00
Wien	476,50	476,50	London	163,75	163,825	Bukarest	20,30	20,675

Zürich, 25. Februar. Devisenkurse. Stetig.

	25. 2.	24. 2.		25. 2.	24. 2.		25. 2.	24. 2.
Berlin	123,25	123,25	NewYork	5,20	5,20	Kopenhag.	138,60	138,60
Wien	73,25	73,25	London	25,22½	25,22½	Stockholm	138,70	138,80
Prag	15.40	15,40	Paris	20,34¹	20,34	Oslo	134,35	134,55
Budapest	90,95	90,90	Brüssel	72,31¼	72,31¼	Madrid	87,20	87,20
Holland	208,25	208,17½	Italien	22,62½	22,60	BuenAires	218,12½	218,00
						Bukarest	3,12½	3,17½

Belgrad 9,13¾ (9,13½), Warschau 57,50 (57,50), Sofia 3,75 (3,75), Athen 6,71¼ (6,70), Konstantinopel 2,64¼ (2,65), Helsingfors 13,10 (13,10), Japan 254,00 (254,25).

Amsterdam, 25. Februar.

	25.2.	24.2.		25.2.	24.2.		25.2.	24.2.
London	12,11⅝	12,11½	Wien	35,20	35,20	New York	249,75	249,75
Berlin	59,23	59,20	Kopenhag.	66,60	66,55	Brüssel	34,74	34,73½
Paris	9,77½	9,74½	Stockholm	66,70	66,70	Madrid	41,95	41,89
Schweiz	48,05	48,03½	Oslo	64,70	64,60	Italien	10,95	10,87½

Prag 7,41 (7,40).

Kopenhagen, 25. Februar.

	25. 2.	24. 2.						
London	18,20	18,20	Paris	14,85	14,85	Stockholm	100,25	100,25
NewYork	3,75¾	3,75¾	Antwerpen	10,50	10,50	Oslo	97,35	97,20
Berlin	89,00	89,00	Zürich	72,35	72,35	Helsingfors	9,48	9,48
			Amsterdam	150,60	150,55	Prag	11,14	11,14

Rom 16,65 (16,50), Wien 53,10 (53,10).

Stockholm, 25. Februar.

	25. 2	24. 2.						
London	18,17¾	18,17¾	Brüssel	52,20	52,20	Oslo	97,10	97,20
Berlin	88,85	88,85	Schweiz	72,15	72,15	Washington	3,75¾	3,75¾
Paris	14,72	14,72	Amsterdam	150,10	150,10	Helsingfors	9,44½	9,44½
			Kopenhagen	99,90	99,90	Prag	11,15	11,15

Rom 16,45 (16,45). Wien 53,00 (53,00)

Oslo, 25. Februar.

	25. 2.	24. 2.						
London	18,75	18,75	NewYork	388,50	388,50	Antwerpen	53,85	53,85
Hamburg	91,75	91,75	Amsterdam	154,75	154,75	Stockholm	103,25	103,25
Paris	15,20	15,20	Zürich	74 50	74,50	Kopenhagen	103,15	103,15
			Helsingfors	9,75	9,75	Prag	11,50	11,50

Rom 17,10 (17,10) Wien 54,50 (54,50).

Borah kämpft weiter

Funkdienst der „Vossischen Zeitung"

a New York, 25. Februar

Im Verlauf einer stürmischen Senatssitzung versuchte Pennsylvania Read, die Rückgabe-Bill vorzubringen. Borah verlangte den Ersatz der Senatsbill durch eine Hausvorlage, welche wenigstens einigermaßen das Prinzip der Unantastbarkeit des Privatbesitzes aufrechterhalte, während die Senatsbill in gewisser Hinsicht einer Konfiskation gleichkomme. Lenrood pflichtete Borah bei. Die Beratung der Bill wurde jedoch vertagt, als Borah ankündigte, er behalte sich vor, in einer langen Rede alle Phasen zu beleuchten.

Soweit zu übersehen ist, mag es am Montag zu einer Aussprache der Rückgabe-Bill kommen, jedoch ist eine Abstimmung angesichts der divergierenden Meinungen der Senatoren noch immer fraglich.

Weitere Hypothekenbank-Abschlüsse. Wie bereits von uns angekündigt, verteilt die Berliner Hypothekenbank wieder 10 pCt. Dividende. Aus dem Reingewinn, der gegenüber dem Vorjahre von 328 000 auf 493 000 M. gestiegen ist, werden 180 000 M. dem Reservefonds überwiesen. Der Umlauf an Goldpfandbriefen ist um 11,9 Mill. M. auf 26,5 Mill. M. Ende 1926 gestiegen. Wieder aufgenommen wurde die Ausgabe von Kommunalobligationen, von denen 1926: 15,9 Mill. M. in Umlauf gebracht wurden. Entsprechend hat sich in der Bilanz die Hypothekenanlage von 16,6 auf 34 Mill. M. erhöht, während neu Kommunaldarlehen mit 17,76 Mill. M. ausgewiesen werden. Debitoren sind von 1,6 auf 5,2 Mill. M. gestiegen, während entsprechend auf der anderen Seite Kreditoren von 1,6 auf 5,79 Mill. M. angewachsen sind. Die im Dezember beschlossene Kapitalserhöhung hat in der Bilanz die Steigerung des Aktienkapitals von 2 auf 3 Mill. M. bewirkt. Das bei der Erhöhung erzielte Agio von 120 000 M. wurde der ordentlichen Reserve zugeführt. Den alten Pfandbriefgläubigern wurde eine Teilausschüttung in Höhe von 15 pCt. des Goldmarkwertes ihrer Pfandbriefe durch Umtausch in 4½proz. Liquidationsgoldpfandbriefe angeboten. — Ebenfalls die gleiche Dividende wie im Vorjahr, und zwar 12 pCt., schüttet die Hannoversche Bodenkredit-Bank nach Ueberweisung von 100 000 M. an die Reserve aus. Hier hat sich der Hypothekenumlauf von 25,66 auf 30,08 Mill. M. vermehrt, denen Hypotheken von 31,28 Mill. M. (i. V. 25,66) gegenüberstehen. Der Wertpapierbestand verringerte sich von 849 000 auf 81 000 M. Sämtliche Hypotheken ruhen auf städtischen Grundstücken. Infolge der Entwicklung des Pfandbriefgeschäfts wird der Anfang März stattfindenden o. G.-V. eine Verdoppelung des Aktienkapitals auf 3.6 Mill. Mark vorgeschlagen. — Die Deutsche Hypothekenbank A.-G., Berlin, verteilt aus 487 000 M. Reingewinn 10 Prozent Dividende gegen 9 pCt. i. V. An den Reservefonds gehen 100 000 M.

Dividenden

Allgem. Elsässische Bankgesellschaft (Société Générale Alsacienne de Banque) schlägt aus 14,58 (i. V. 12,48) Mill. Fr. die Verteilung einer Dividende von 5 (10) pCt. vor.

Fett-Raffinerie A.-G., Bremen: Vorschlag 5 pCt. (wie i. V.).

Behala, Berliner Hafen- und Lagerhaus A.-G.: 0 pCt. Ein kleiner Gewinn auf neue Rechnung.

Der Aufbau des Giesche-Konzerns

Die sich anbahnenden Verhandlungen über eine Aufteilung des internationalen Zinkmarktes wenden die Aufmerksamkeit auf die beherrschende oberschlesische Zinkgruppe, den Giesche-Konzern. Durch Jahrhunderte alte Privilegien geschützt, konnte die Firma Georg von Giesche's Erben, fast unbemerkt von der Oeffentlichkeit, einen gewaltigen Wirtschaftskomplex zusammenbringen. Die „Vossische Zeitung" ist in der Lage, zum ersten Male ein genaues Bild über die heutige Gestalt des Giesche-Konzerns zu geben.

Die Hauptgegner am Welt-Zinkmarkt, Amerika und England, interessieren sich bereits seit Jahren für das oberschlesische Zinkrevier. Gerade die jetzigen Auseinandersetzungen im dortigen Revier werfen nun die Frage auf, welche Machtmittel sich diese Gegner dort geschaffen haben. Die Amerikaner haben dadurch, daß ihnen im vergangenen Jahre nach schwierigen Verhandlungen der Abschluß einer maßgebenden Beteiligung an dem Giesche-Besitz gelang, einen außerordentlich großen Vorsprung vor ihren Konkurrenten im Revier erlangt. Der Giesche-Besitz wird mit Recht als „unermeßlich" bezeichnet. Ein genaues Bild darüber, wie groß er eigentlich ist, kann man sich — auch nur annäherungsweise — deshalb nicht machen, weil die Verwaltung von Giesche bisher keinerlei Wert auf irgendeine Informierung der Oeffentlichkeit gelegt hat. Auch die von Harriman in die Giesche-Verwaltung entsandten Herren haben bisher keine Veranlassung genommen, mit diesem Prinzip zu brechen. Schätzungen des Erzbesitzes von Giesche zu beiden Seiten der oberschlesischen Grenze sind aber für Außenstehende deshalb außerordentlich schwierig, weil es sich — besonders auf deutscher Seite — zum Teil noch um unaufgeschlossene Felder handelt.

Das „probable ore" eines solchen Erzfeldes ist immer etwas so Ungewisses, daß die Schätzungen sehr stark voneinander abweichen können, ohne daß sich entscheiden ließe, welche von ihnen einen größeren Anspruch auf Wahrscheinlichkeit hat. So soll beispielsweise Harriman bei der Einleitung der Verhandlungen mit Giesche auf eine gesamte Förderungsmöglichkeit aus dem deutschen und dem polnischen Giesche-Besitz von rund 15 Mill. To. Erz gerechnet haben. Bei einem Durchschnittsgehalt von 30 pCt. Zink entspräche das einem Zinkbesitz von rund 4,5 Mill. To. oder einem Wert von ca. 112 Mill. Pfd., wenn man 25 Pfd. pro Tonne Zink einsetzt. Schätzungen von anderer Seite kamen zu ganz bedeutend niedrigeren Ergebnissen. So wurde anläßlich der Verhandlungen der Preussag mit Giesche der gemeinsam zu gründenden Gesellschaft, von der die Preussag 49 pCt., Giesche 51 pCt. des Kapitals erhalten sollte, ein Gesamtkapital von etwas über 80 Mill. Rm. zugedacht, wobei der Felderbesitz von Deutsch-Giesche als 51 pCt. eingebracht werden sollte. Unter Zugrundelegung dieser Zahlen käme man aber nur auf wenige hunderttausend Tonnen Zinkinhalt für den Erzbesitz von Deutsch-Giesche.

Fest scheint jedenfalls zu stehen, daß auf deutscher Seite wesentlich größere Erzreserven vorhanden sind als im polnischen Giesche-Revier. Die Aufschließung der Felder auf deutscher Seite befindet sich noch im allerersten Anfangsstadium, die anstehenden Erze sind außerordentlich hochwertig (bis zu 75 pCt. Zinkinhalt) und liegen nicht tief. Die Schnelligkeit, mit der im Jahre 1926 die ersten neuen Schächte niedergebracht und die Förderung aufgenommen werden konnte, kann als Beweis für die überaus günstige geologische Situation auf dieser Seite dienen. Hier ist also noch „Neuland" vorhanden, während die polnischen Felder der „Giesche Spolka Akcyjnce" zu erheblichen Teilen aufgeschlossen, ihre Erze also im wesentlichen „visible ores" geworden sind. Allerdings ist bisher nichts darüber bekannt geworden, daß auf polnischer Seite an irgendeiner Stelle eine Erschöpfung der Vorräte zu befürchten sei.

Aufbereitungs- und Verhüttungsanlagen besitzt Giesche zurzeit nur auf der polnischen Seite. Es sind dies die Bernhardi-, Lieres-, Paul-, Recke-, Wilhelmine-, Uthemann- und Saeger-Hütte. Die Hütten verfügen zusammen über mehr als 108 Oefen. Schwefelsäure wird bei der Abröstung der Erze auf der Lieres-, der Recke- und der Saeger-Hütte gewonnen. Zur Verwendung der Schwefelsäure wurden seinerzeit auf deutscher Seite in Friedewald-Cavallen Kunstseide- und Superphosphat-Fabriken mit sehr erheblichen Kosten errichtet. Der Bau der ersteren wurde 1925 infolge der eintretenden finanziellen Schwierigkeiten unterbrochen; scheint jetzt aber fertiggestellt zu sein. An Walzwerken besitzt Giesche das Zinkwalzwerk in Schoppinitz. Auf dem Walther-Croneck-Werk wird das in der gleichnamigen Hütte produzierte Blei, soweit notwendig, verwalzt. Croneck fabriziert außerdem Bleiglätte und Mennige. Eine Silberhütte ist dort ebenfalls vorhanden. Die Pläne zur Errichtung einer Zinkhütte auf deutscher Seite haben in der letzten Zeit festere Gestalt angenommen. Man wird aller Voraussicht nach den elektrolytischen Produktionsprozeß hierfür wählen. Ueber den Standort der Hütte ist man sich aber noch nicht klar geworden. Die Kapazität derselben dürfte ca. 30 000 To. im Jahre betragen.

Der Kohlenbesitz von Giesche hat auf der deutschen Seite im Laufe der letzten Monate wesentliche Veränderungen erfahren. Er besteht hier nach der Abstoßung der Zeche Westfalen in der Hauptsache aus der Heinitzgrube, welche im Jahre 1925-26 rund 650 000 To. Kohle gefördert hat, d. h. etwa 60 000 To. weniger als „Westfalen". Es ist bekannt, daß die Zeche „Westfalen" in den Besitz der Deutschen Continentalen Gasgesellschaft übergegangen ist. Hierfür hat Giesche „Conti"-Aktien hereingenommen. Man kann diese Transaktion als den Abschluß eines Rückbildungsprozesses ansehen, welcher die Liquidierung aller derjenigen Interessen brachte, die nicht direkt im oberschlesischen Revier lagen. Dann liegt die Bedeutung des „Conti"-Pakets für Giesche lediglich auf finanziellem Gebiet und sein Verkauf ist nur eine Frage der günstigen Gelegenheit. Das muß aber nicht so sein. Vielleicht liegt in der fraglichen Transaktion nur der Anfang zu einem Uebergreifen des sanierten und durch den amerikanischen Rückhalt außerordentlich gestärkten Konzerns auf neue Gebiete. Daß Harriman selbst seine Interessen in Mitteleuropa noch durchaus nicht als abgerundet ansieht, beweisen die Meldungen über seine Käufe in Stolberg-Zink-Aktien, die bisher noch nicht eingestellt worden zu sein scheinen. Er hat sich jedenfalls mit der Beteiligung an Giesche einen „Continental-Degen" gesichert, dessen Schlagkraft außerordentlich groß ist und noch gesteigert werden wird, wenn die Pläne, die für den Ausbau des Giesche-Besitzes während der nächsten Jahre aufgestellt sind, durchgeführt sein werden. Dann wird Giesche der beherrschende Faktor auf dem mitteleuropäischen Zinkmarkt sein.

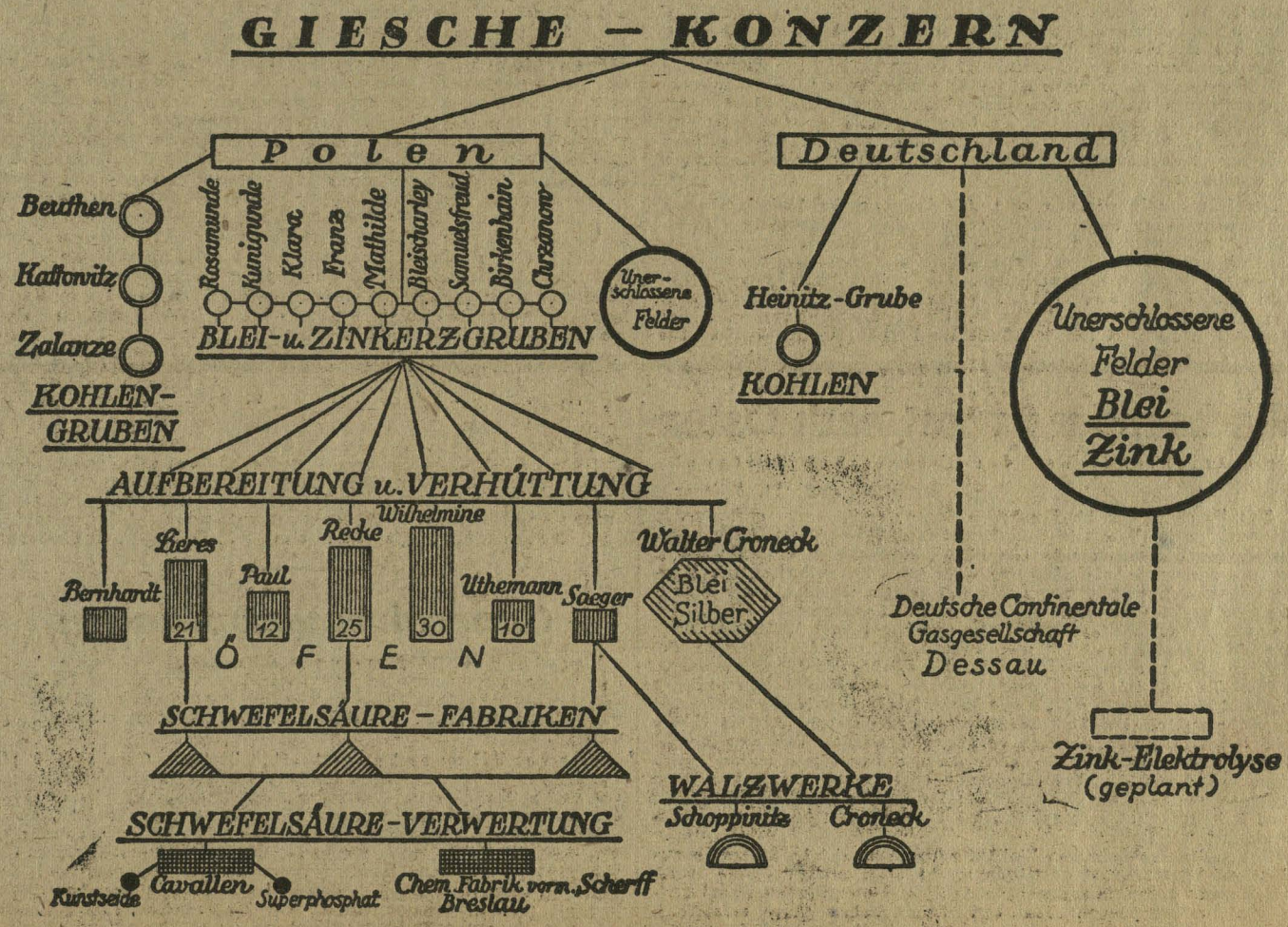

Der Aufbau des Konzernes, wie ihn das beigefügte Diagramm zeigt, ist heute jedenfalls durchaus gesund und geschlossen. Als einzige schwache Stelle sind vielleicht die Anlagen in Cavallen (Kundstseide!) anzusehen. Möglicherweise ergeben sich aber hier einmal Umtauschgelegenheiten nach Art der „Westfalen"-Transaktion. Die deutschen Konzerne, die hierfür in Frage kommen, sind zu bekannt, um hier genannt werden zu müssen. Einer derselben — der in jeder Beziehung stärkste — dürfte gerade nach der „Westfalen"-Transaktion gegen eine Zusammenarbeit mit der Giesche-Gruppe nichts einzuwenden haben.

horst. Draeger 10. — Siemensstadt. Kroppenstedt 10. — Staaken-Gartenstadt. Bunge 10. — Johannesstift: Gaul 10. — Steglitz. Mat- [illegible] Schroeder 6. — Markus: Wendland 10. David 6. — [illegible] Tegel.

Schutz für Auslandsrenten-Besitzer

Kommission im Centralverband

Unter Mitwirkung des Centralverbandes des Deutschen Bank- und Bankiergewerbes, der Industrie- und Handelskamemr zu Berlin für die Berliner Börse, der Industrie- und Handelskammer zu Frankfurt a. M. für die Frankfurter Börse und des Vorstandes der Wertpapierbörse zu Hamburg ist eine Ständige Kommission zur Wahrung der Interessen deutscher Besitzer ausländischer Wertpapiere errichtet worden.

Die gründenden Körperschaften sind bei der Errichtung der Kommission davon ausgegangen, daß der Schutz der Interessen der deutschen Besitzer ausländischer Wertpapiere gegenüber deren Ausstellern in erster Linie Aufgabe der bei der Emission beteiligten deutschen Banken und Bankfirmen ist. Sie betrachten die der neuerrichteten Kommission zustehende Tätigkeit im wesentlichen als eine ergänzende, insbesondere nach der Richtung, daß die Kommission sich mit dem Emissionshaus über solche Wünsche zu verständigen hat, deren Geltendmachung im allgemeinen Interesse der Effektenbesitzer, des Börsenverkehrs und der Bankwelt liegt, sowie über Maßnahmen, welche der Aufklärung der Anleihebesitzer und der deutschen Banken und Bankiers über die rechtlichen und tatsächlichen Verhältnisse der Emissionen zu dienen haben. Die Kommission soll befugt sein, das Emissionshaus zu ermächtigen, bei Führung von Verhandlungen mit dem Anleiheschuldner, der Gesellschaft oder anderen Stellen auch als von ihr beauftragt und bevollmächtigt aufzutreten; es bleibt ihr ferner vorbehalten, sich im Einvernehmen mit dem Emisionshaus unmittelbar an derartigen Verhandlungen zu beteiligen.

Soweit unter Mitwirkung oder Anerkennung des Emissionshauses Schutzvereinigungen der Besitzer bestimmter Wertpapiere bereits gebildet sind, wird die Kommission die Zuständigkeit dieser Schutzvereinigungen auch ihrerseits anerkennen und in entsprechender Weise mit ihnen zusammenarbeiten. Soweit künftig die Bildung besonderer Schutzvereinigungen in Betracht kommt, sollen solche tunlichts im Zusammenwirken zwischen der Kommission mit dem Emissionshaus ins Leben gerufen werden. Die Kommission behält sich vor, die Legitimation und Eignung von Schutzvereinigungen, die auf andere Weise zustande gekommen sind, zu prüfen und das Ergebnis ihrer Prüfung öffentlich bekanntzugeben. In Fällen, in denen zwar ein Schutzbedürfnis besteht, aber kein zur Uebernahme des Schutzes bereites oder geeignetes Emissionshaus vorhanden ist, wird die Kommission die zum Schutze der deutschen Besitzer erforderlichen Maßnahmen selbst ergreifen, und zwar regelmäßig durch Errichtung und Leitung einer besonderen Schutzvereinigung.

Bei Werten, die an keiner deutschen Börse amtlich notiert sind, soll dies indessen nur geschehen, wenn nach Ansicht der Kommission ein Interesse der deutschen Volkswirtschaft an der Uebernahme des Schutzes besteht. Die Kommission bestellt Unterausschüsse für einzelne Länder, im Bedarfsfalle für verschiedene Emissionen ein und desselben Landes; in den Unterausschüssen sollen die jeweils beteiligten Emissionshäuser in angemessener Weise vertreten sein. Die Geschäftsführung der Kommission bleibt bis auf weiteres mit derjenigen des Centralvereins des Deutschen Bank- und Bankiergewerbes zu Berlin verbunden.

*

Bevorstehende Zulassung deutscher Wertpapiere in Amsterdam. Beim Amsterdamer Börsenvorstand schweben zurzeit Erwägungen über die Zulassung von Anleihen der folgenden deutschen Unternehmungen zur offiziellen Notiz: Berliner Städtische Elektrizitätswerke A.-G., J. Brüning u. Sohn, Deutsche Linoleum-Werke A.-G., Ruhrverband A.-G., Sächsische Werke, Deutsches Kalisyndikat, Gesellschaft für elektrische Hoch- und Untergrundbahnen zu Berlin und Karl-Zeiß-Stiftung. In Verbindung hiermit hat der Amsterdamer Börsenvorstand eine Bekanntmachung erlassen, wonach alle Holländer, die noch aus früheren Anleihen der genannten Gesellschaften herstammende Forderungen, die entweder überhaupt nicht oder nur ungenügend befriedigt worden sind, gegen diese Gesellschaften oder solche Unternehmungen, aus denen diese Gesellschaften hervorgegangen sind, geltend machen können.

Der voraussichtliche Februarabsatz des Kalisyndikats. Das Kalisyndikat macht darauf aufmerksam, daß die Nachricht, daß der Kaliabsatz am 18. d. M. den Januarabsatz von 1,93 Mill. dz K_2O bereits erreicht habe, völlig unzutreffend und irreführend sei. Wie der D. H. D. hierzu noch erfährt, werden bis zum 20. Februar erst 1,251 Mill. dz Reinkali verladen. Außerdem liegen noch Aufträge in Höhe von 400 000 dz vor, und es besteht begründete Ausicht, daß bis zum Ende des Monats die Januarabsatziffer voll erreicht wird.

Warenmärkte

Roggen weiter schwach

Infolge stärkerer Abgaben eröffnete am Markt der Zeitgeschäfte Märzroggen gestern um 2 M. schwächer, während Mai nur 1 M. verlor und Juni unverändert blieb. Im Verlaufe der Börse machte die Abschwächung weitere Fortschritte. Am Lokomarkt blieb das Angebot weiter spärlich, die Kauflust hat sich aber auch nicht vermehrt. Am Weizenmarkt hielt die Lustlosigkeit an, auch das Ausland bot wenig Anregung. Das Inlandsangebot wurde von den Provinzmühlen zu unveränderten Preisen aus dem Markte genommen. Auch am Markte der Zeitgeschäfte blieb Weizen im wesentlichen unverändert. Der Mehlmarkt zeigte keinerlei Belebung, obgleich die Forderungen der Mühlen wiederum um etwa 25 Pf. ermäßigt waren. Hafer und Gerste hatten bei nachgebender Tendenz sehr ruhigen Markt.

Frühmarkt: Hafer, gut 224—32, mittel 217—23. Wintergerste, gut 225—36. Gerste, gut 246—55. Futterweizen 270—85. Gelber Platamais loko 188—92, kleiner Mais loko 195—98, Taubenerbsen 365—75, Roggenkleie 159—63, Weizenkleie 159—63.

Amtlich festgesetzte Preise an der Produktenbörse.

	25. 2.	24. 2.
Weizen,märk.	259—262	259—262
Roggen,märk.	241—244	242—245
Gerste,Futter	192—205	192—205
Sommer	213—241	213—241
Hafer, märk.	190—198	190—200
Mais loco Bln.	187—189	187—189
Weizenmehl	34,20—36,75	34,50—36,75
Roggenmehl	33,50—35,50	33,65—35,65
Weizenkleie	15,75—15,85	15,75
Rogg.Kl.fr.Bl.	15,25	15,25
Viktor. Erbs.	50,00—66,00	50,00—66,00
Kl.Speiseerbs.	33,00—36,00	33,00—36,00

	25. 2.	24. 2.
Futtererbsen	21,00—25,00	22,00—25,00
Peluschken	21,00—22,00	21,00—22,00
Ackerbohnen	—	—
Wicken	23,50—24,50	23,50—24,50
Lupinen, blau	14,75—15,50	14,75—15,50
Lupinen,gelbe	16,25—17,25	16,25—17,25
Seradella	26,00—28,00	26,00—28,00
Rapskuchen	16,20—16,50	16,20—16,50
Leinkuchen	20,70—21,00	20,70—21,00
Trockschnitz.	11,70—12,00	11,70—12,00
Sova Schrot	19,75—20,30	19,75—20,30
Kartoffelflock.	28,50—28,70	28,50—28,70

Handelsrechtliche Lieferungsgeschäfte. Weizen: März 281,00, Mai 279—278,50 und G., Juli 280. Roggen: März 253,50, Mai 258,50—258, Juli 249.

*

Hamburg, 25. Februar. Ausländisches Getreide. (Cifnotier.) Weizen: Manit. I Febr.-März 16,40, do. II. Febr.-März 16,00, do. III Febr.-März 15,20, Rosafe per Jan.-Febr. 14,15, Baruso Jan.-Febr. 13,90, Hartwinter I März 15,00. — Gerste: Donau-Russen. schwimm. 10,95, La Plata April 10,60. — Roggen: Western rye I Febr. 12,65. — Mais: La Plata loko, schwimm. 8,35, Donau (galfox) Bessarabien schwimm. 8,45. — Hafer: unclipped Plata April 8,70. — Weizenkleie (in Sh. p. 1000 kg): Pallards Mai 116, Bran 119.

Kolonialwaren

Magdeburg, 25. Februar. Zucker: prompte Lieferung 33¾ bis 34¼; Juni-Aug. 35¾; ruhig. — Terminpreise: Febr. 18,40 B, 18,20 G; März 18,25 B, 18,15 G; April 18,30 B, 18,20 G; Mai 18,35 B, 18,25 G; Juni 18,35 B, 18,30 G; Juli 18,40 B, 18,35 G; Aug. 18,50 B, 18,45 G; Sept. 18,20 B, 18,10 G; Okt.-Dez. 16,50 B, 16,40 G; matt.

Textilien

Bremen, 25. Februar. Baumwolle (Terminnotierungen), 11 Uhr: März 14,93 B, 14,86 G, 14,89 bz; Mai 15,15 B, 15,08 G; Juli 15,34 B, 15,30 G, 15,30 bz; Okt. 15,52 B, 15,50 G, 15,51 bz; Dez. 15,63 B, 15,61 G, 15,62 bz; Jan. 1928: 15,66 B, 15,62 G; ruhig. — Abrechnungspreise: Febr. 14,85, März 14,85, Mai 15,07, Juli 15,27, Okt. 15,49, Dez. 15,61, Jan. 28 15,62. Tendenz: Die Bremer Baumwollterminbörse eröffnete heute vormittag infolge etwas schwächerer Meldungen aus Amerika ruhig, aber stetig 3 bis 8 Punkte tiefer. Obwohl heute gleichmäßiges Interesse für alle Monate vorhanden war, verloren März und Mai am meisten. Während des Vormittags bröckelten die Preise langsam weiter ab. Der Markt schloß um 1 Uhr ruhig 1 bis 3 Punkte tiefer.

Liverpool, 25. Februar. Baumwolle. (Anfangskurse.) März 7,46—7,48; Mai 7,60—7,62; Juli 7,70—7,71; Okt. 7,74; ruhig. — Sakellaridis: Mai 13,37; Nov. 13,55; ruhig.

Alexandrien, 25. Februar. Baumwolle. Sakellaridis: März 25,95; Mai 26,24; Juli 26,60; Nov. 27,27. — Oberägyptische Ashmouni: April 19,20; Juni 19,50; Aug. 19,80; Okt. 19,98.

Metalle

Amtliche Berliner Metallterminnotierungen vom 25. Februar. Februar 118¾ B 117 G; März 118 B 117½ G; April 118 B 118 G; Mai 118¾ B 118½ G 118¼ bz; Juni 118¾ B 118¾ G; Juli 119¼ B 119 G; August 118 B 117¾ G 117¾ bz; September 118¼ B 118 G; Oktober 118½ B 118¼ G; Novbr. 118¾ B 118½ G; Dezember 119¼ B 119 G; Januar 119½ B 119¼ G. [illegible] Februar 58 B 56¾ G; März [illegible]

Wachsender Export nach Osten

Nachrichtendienst der „Vossischen Zeitung"

pst **Königsberg,** 24. Februar

Das Ergebnis der 14. Deutschen Ostmesse ließ die aufsteigende Tendenz in der Wirtschaft Ostdeutschlands klar hervortreten, doch hatten die Umsätze, die in den einzelnen Branchen erzielt wurden, nicht den erwarteten Umfang, da die Konjunkturwelle sich nur langsam in dem industriearmen Osten durchsetzt. Innerhalb der Textilbranche war das Geschäft sehr uneinheitlich, es erstreckte sich in der Hauptsache auf mittlere Qualitäten und bevorzugte Webwaren mehr als Fertigkonfektion. Auf der Ledermesse war das Interesse für Sattlerwaren und Reiseartikel erheblich stärker als für Schuhwaren.

Die Technische Messe brachte den Handwerksmaschinen guten Absatz (in erster Linie den Maschinen für das Holzbearbeitungsgewerbe und die landwirtschaftlichen Nebenbetriebe). Als ein Erfolg der letzten Herbstmesse muß es gewertet werden, daß eine Anzahl Landmaschinenfabriken sich entgegen der bisherigen Uebung auch zum Beschicken der Frühjahrsmesse entschlossen und damit keine Fehlspekulation getan hatte. Selbst bei großen Objekten (Traktoren und Reinigungsanlagen) spielten die Zahlungsbedingungen keine ausschlaggebende Rolle.

Von den ausländischen Einkäufern machten sich besonders die aus Lettland bemerkbar, die feststellten, daß die deutschen Preise es ermöglichen würden, in den meisten Artikeln der englischen, skandiaavischen, tschechoslowakischen und französischen Ware erfolgreich Konkurrenz zu bieten.

Ein gelungenes Experiment war es, auf der Königsberger Frühjahrsmesse russische Delikatessen in handelsüblicher Form durch Königsberger Importeure zum Verkauf zu stellen. Insgesamt läßt das Ergebnis der Königsberger Frühjahrsmesse erkennen, daß mit der Stabilisierung der Verhältnisse in den Oststaaten die Exportmöglichkeiten deutscher Ware über die Ostgrenze erheblich wachsen.

Nordwolle-Fusionen perfekt. Die ao. G.-V. der Norddeutschen Wollkämmerei- und Kammgarn-Spinnerei, Bremen, in der 27 Aktionäre mit 24 308 000 M. Stammaktien und ein Vorzugsaktionär mit 450 000 M. Vorzugsaktien vertreten waren, genehmigte einstimmig die bekannten Anträge der Verwaltung auf Umwandlung der Vorzugsaktien in Stammaktien, Umwandlung von 2 Millionen, mit 25 pCt. eingezahlten Namensstammaktien in volleinzuzahlende Inhaberstammaktien und Erhöhung des Grundkapitals der Gesellschaft um 16,8 Mill. M. auf 50 Mill. M. Ebenso wurden von der Versammlung einstimmig die auf die Tagesordnung gesetzten bekannten vier Fusionsverträge genehmigt. In der Begründung der Fusionen wurde von der Verwaltung auf die vielfachen Vorteile hingewiesen, die ein großer Konzern gegenüber dem alleinstehenden kleinen Unternehmen hat. Die Zusammenarbeit mit [illegible]

Generalversammlungen

Vereinigte Silika- und Chamotte-Werke A.-G., Köln Beschlossen, das Aktienkapital um 380 000 M. auf 2,3 Millionen Mark zu erhöhen. Gleichzeitig Fusionsvertrag mit den Silika- und Chamotte-Werken Pirschel u. Ritter, A.-G. in Erkrath, genehmigt.

Gaswerk Lauenburg A.-G., Berlin. Genehmigt 5 pCt. Dividende. Im abgelaufenen Jahr ist die Mehrheit des Aktienkapitals, die sich bisher teils im Besitz der Stadt Lauenburg, teils im Besitz der A.-G. für Gas- und Wasserversorgung in Berlin befand, an die Stadt Lauenburg übergegangen. Die Stadt Lauenburg hat dafür mit der A.-G. für Gas- und Wasserversorgung einen 40jährigen Gasabnahmevertrag abgeschlossen. Der bisherige Vorstand und Aufsichtsrat haben ihre Aemter niedergelegt. Neu in den Aufsichtsrat gewählt wurden Senator Meyer, Senator Roelcke, Bürgermeister Dr. Max Meiling und Direktor Zielesch.

Erfurter elektrische Straßenbahn A.-G. Genehmigt dividendenloser Abschluß. Reingewinn von 7535 Rm. vorgetragen. Kapitalsentwertungsstock mit 71 966 Rm. abgedeckt. Für das Geschäftsjahr 1927 könne trotz beabsichtigter größerer Gleisumbauten mit einer Dividende von etwa 5 pCt. gerechnet werden.

Ausdehnungsabsichten der Schlegel-Scharpenseel-Brauerei. Wie der „Vossischen Zeitung" aus Essen gemeldet wird, beabsichtigt die Verwaltung der Schleges-Scharpenseel-Brauerei, sich das Bürgerliche Brauhaus in Herne durch Fusion anzugliedern. Es verlautet bereits von einem Umtauschverhältnis von 3 Brauhausaktien gegen 2 Schlegel-Aktien. Auf Anfrage wird unserem Essener Vertreter mitgeteilt, daß die Verwaltung des Bürgerlichen Brauhauses diesen Bestrebungen der Schlegel-Scharpenseel-Brauerei energischen Widerstand entgegensetze. Die Verwaltung verfüge über ein genügend großes Aktienpaket, um die Pläne von Schlegel-Scharpenseel zu verhindern. Irgendwelche Verhandlungen zwischen den Verwaltungen seien bisher nicht gepflogen worden.

Die Lebensfrage Polens

Kattowitz, 10. Januar. Der Leiter der Sektion für nationale Minderheiten im Völkerbundsekretariat, Eric Colban, ist heute hier zu einem mehrtägigen Studienaufenthalt eingetroffen. Er wurde von mehreren Beamten des polnischen Außenministeriums und dem Präsidenten Calonder von der Gemischten Kommission für Oberschlesien empfangen.

Eins der wesentlichsten Ergebnisse der europäischen Konsolidierung, die das Jahr 1926 gebracht hat, ist die wachsende Erkenntnis für die Bedeutung der nationalen Minderheiten. Ganz allgemein darf man feststellen, daß in fast allen europäischen Staaten die Minderheiten fremder Nationalität in ihren Grenzen beherbergen, der Gedanke anerkannt worden ist, wie bedeutsam die Minderheitenpolitik nicht nur für die Festigung der eigenstaatlichen Struktur, sondern vor allem für das Verhältnis zu den Staaten ist, denen die Minderheiten ihrer Nationalität nach zugehören oder doch verwandt sind. Es kann dabei offen anerkannt werden, daß diese Erkenntnis und ihre praktische Anwendung bei einem Teil der durch den Kriegsausgang entstandenen Staaten eine gewisse Ueberwindung gekostet hat und kosten mußte, weil die junge Staatlichkeit sich auf Nationen stützte, die bis vor kurzem selbst in der wenig beneidenswerten Rolle von Minderheiten hatten leben müssen. Um so mehr ist es anzuerkennen, daß im Jahre 1926 den baltischen Staaten folgend die Tschechoslowakei bewußt den Schritt vom Nationalstaat zum Nationalitätenstaat getan hat und ihren beiden größten Minderheiten, den Deutschen und den Slowaken, einen ihrer Bedeutung entsprechenden Anteil am Staate zugebilligt hat. Die Entwicklung der Tschechoslowakei wird dadurch in Bahnen gelenkt, die unter Ausschaltung unendlich vieler Reibungsflächen im Innern und nach außen zu einer gedeihlichen Konsolidierung führen sollten, die Deutschland diesem Nachbarn aus den verschiedensten Gründen von Herzen gönnen wird. Eine ähnliche Entwicklung, die allerdings noch nicht ganz zum Abschluß gekommen ist, ist deutlich in Südslawien zu bemerken, wo dem aufreibenden und destruktiven Kampf zwischen Serben und Kroaten der Ausgleich folgte, dem sich auf die Dauer auch die noch immer widerstrebenden Slowenen nicht werden entziehen können. Verfolgt man den Weg dieser Entwicklung auch nur wenige Jahre zurück bis etwa in die Zeiten des Innenministeriums Pribitschewitsch mit seinen beinahe sturen Zentralisierungsbestrebungen, so wird der erzielte Fortschritt erst recht klar.

Allein Polen hat noch nicht die innere Stärke aufgebracht, sich offen als Nationalitätenstaat zu bekennen. Seine Minderheitenpolitik ist, fast allein in ganz Europa, noch auf die zwangsweise Polonisierung der Nationalitäten gerichtet, die das alte Kongreßpolen einschließen und insgesamt fast 40 Prozent der Staatsbevölkerung ausmachen. Man hat zum Teil durch offene Gewalt — Oberschlesien, Wilna, Westukraine! — noch über die Friedensverträge hinaus fremdes Land und fremde Leute dem polnischen Reich einverleibt und glaubt nun, das mit Gewalt Gewonnene mit Gewalt festhalten zu müssen. Der Lemberger Steigerprozeß im Jahre 1925 hat deutlich genug die dumpfe Atmosphäre von Bedrückung und Spitzelei mit all ihren Auswüchsen und Verbrechen gezeigt, die heute noch ebenso wie zu Beginn des Jahres 1919 in Galizien herrscht. Und wenn während der Warschauer Maitage der General Sikorski erklärte, auf keinen Fall mit seinen Truppen Galizien verlassen zu können, so war das vielleicht zu einem Teil eine Ausrede, mit der er sein Nichteingreifen entschuldigen wollte, aber in Warschau hat man bezeichnenderweise diese Begründung, hinter der tatsächlich eine drohende ukrainische Bevölkerung stand, voll gewürdigt, weil man weiß, daß Lemberg ebensowenig polnisch ist wie Wilna oder Kattowitz.

Polen ist — das muß heute an der Wende eines Jahres europäischer Konsolidierung festgestellt werden — im Begriff, sich durch seine Minderheitenpolitik und die durch sie dauernd offen gehaltenen Wunden am Körper Europas in eine unendlich gefährliche Isolierung hineinzumanövrieren. Je mehr das Verständnis für die Bedeutung der Minderheiten als Kitt der Fugen Europas wächst, desto weniger wird Polens überspitzter Nationalismus verstanden werden.

Man merkt in Warschau mit Schrecken die zunehmende Vereinsamung Polens. Man wird nervös und sucht nach einem Auswege. Aber vorläufig geht die Warschauer Politik denselben Weg der Bedrückung und Schikane seiner Minderheiten weiter, den sie bisher gegangen ist. Sie setzt noch einige Atmosphären Druck mehr hinter die Methoden der Zwangspolonisierung, um unter Aufwendung noch nicht gekannter Energien die Fiktion eines polnischen Nationalstaates zu erhalten. Aber je heftiger und krampfhafter diese Bemühungen werden, desto offenkundiger wird für Europa die innere Schwäche des polnischen Staates, aus der heraus allein diese Politik erwächst.

Und damit wird Polen zum warnenden Exempel für Europa. Die Zeiten sind vorbei, in denen ein Staat, auf Gewalt sich bauend, Geltung nach innen und außen erzwingen konnte. Wer heute wie Polen in seinen eigenen Grenzen nur mit den Methoden des alten Zarismus Ordnung halten zu können glaubt, muß im neuen Europa ganz zwangsläufig als Element des Unfriedens empfunden werden, und diese Einstellung Europas, die Polen gegenüber immer mehr an Umfang gewinnt, muß schließlich zu irgendeinem Zeitpunkt zu einer für Polen unerträglichen Belastung werden.

Die deutsche Politik ist Polen gegenüber nicht immer glücklich gewesen. Aber es muß festgestellt werden, daß es die polnische Minderheitenpolitik war, die immer neue Wälle aufgetürmt und eine Verständigung beinahe zur Unmöglichkeit gemacht hat. Solange Warschau in dem Irrwahn befangen ist, sich gegen einen nicht bestehenden deutschen Imperialismus schützen zu müssen, wird keine polnische Regierung die Stärke aufbringen, auf die Methoden der Gewalt gegenüber der deutschen Minderheit zu verzichten. Und hier, weit mehr als im rein Wirtschaftlichen, liegt für Polen die Notwendigkeit, zu einem verständigen, das Minderheitenproblem mit erfassenden Ausgleich mit Deutschland zu kommen. Hier aber auch schließt sich der Kreis. Das Problem einer europäisch eingestellten Minderheitenpolitik ist für Polen die Lebensfrage, von deren Lösung es abhängen wird, ob der junge polnische Staat den ihm zukommenden Platz im neuen Europa wird einnehmen — und erhalten können.

F. W. v. Oertzen.

Meldu

Nachri

Nach dem Pensionsgesetz vom 30. März 1
insgesamt 630 000 Witwen von gefal
des Krieges verstorbenen Soldaten
ausdrücklich bestimmt worden, daß im
verheiratung jeglicher Anspruch erlöschen so
Frankreich wohl mit Recht, es möchten die
auf Kosten der gesetzlichen Ehen überhandne
man im kinderarmen und durch den Krie
Lande alles Interesse daran, auf diese Weise
zu gewähren. Der Staat räumte den Kr
Recht ein, bei der zweiten Ehe eine
findungssumme in der Höhe vo
pensionen fordern zu dürfen; bei der
entwertung hielten es nun die meisten
gebracht, dieses Recht in Anspruch zu nehm
lich veröffentlichten Statistik des Pensionsm
bis jetzt im ganzen nicht weniger als 262 500
wieder verheiratet und dabei die
halten.

Der britische Luftminister Sir Samuel
Gattin auf seinem Flug nach Indien in D

Die „vorläufige" Hankau

Nachrichtendienst der „Vossi

* L

Die hiesigen Amtsstellen wünschen die Ab
britische Generalkonsul in Hankau mit d
Kantonregierung Tschen über die Verwal
Niederlassung zum Schutze der En
nicht so aufgefaßt zu wissen, als ob damit d
die Niederlassung preisgegeben seien. Es h
provisorisches Abkommen, und
sei, im Sinne der britischen Denkschrift an
hältnisse in den Vertragshäfen heranzutr
keineswegs auf Drohungen und Gewalttate
verzichten.

Der Schwerpunkt der britischen Stellun
infolge der gegenwärtigen Unruhen im Y
nenboote verlegt worden, aber die britis
sei keineswegs aufgegeben worden. Man e
tische Geschäftsträger, der heute oder morge
werde, eine günstigere Stimmung für die r
Verhandlungen vorfinden wird. Jedenfall
gewisser Ruhestand eingetreten u
britischen Beamten an Ort und Stelle das
sie sich bemühen werden, während dieses
nach Möglichkeit zu verbessern, ohne britisc

Obgleich die Lage in Hankau sich ge
Zustände im Innern Chinas immer schlec
lischen Einwohnern verlassen viele Amer
Innern. Sämtliche amerikanischen Fraue
Ichan geräumt. In Chungking kam es in
fremdenfeindlichen Ausschreitungen, in de
soldaten und Pöbel den Fremdenfried
indem sie die Grabsteine zerschluge

Nach Meldungen aus Schanghai hält
kein einziger Fremder mehr auf.
Peking soll die Lage in Hankau dadurch gebes
die chinesischen Soldaten durch zweihun
Polizisten ersetzt wurden. Da jedoch
monatelang keinen Sold mehr erhalten habe
reise der Fremden 8000 Chinesen arbeitslos g
auch weiterhin die Gefahr der Plünderung.
sichtigt, die Südtruppen nördlich von Hank
Vormarsch der Nordarmee unter Fengtien
die Kuomintschuntruppen macht nach Reuter
wird damit bezweckt, dem General Feng Hsi
Hilfsquellen zu unterbinden.

Der „Manchester Guardian" betont
daß die Lage in Hankau gegenwärtig zwar
jeden Fall besser, als wenn die Engländer in
forderung angenommen und einen Konflikt
**Der unschätzbare Gewinn sei, daß die Kantonr
worden sei, die Verantwortung zu übernehmen**
spruch, die Regierung zu vertreten und in d
Ordnung aufrecht zu erhalten. Hätten die En
geleistet, so hätten sie sich wahrscheinlich ni
gegenüber gesehen, sondern auch der bewaffneten
regierung. Jetzt sei Tschen in die Notwendigke
sein Versprechen zu halten oder auf den An
regierung zu verzichten, daß sie imstande sei, z

Die „Action française" auf

Nachrichtendienst der „Vossische

* Pa

Zwischen der französischen royalist
und dem Vatikan schwebt seit einigen Woch
Konflikt, der sich bisher besonders in der P
der „Action Française" in Rom im
Romano" ausgetobt hat. Der Konflikt hat d
Zuspitzung und einen vorläufigen Abschluß e
Papst die „Action Française" als Organ und die
Werke ihrer beiden Direktoren, des freigeistigen
ras und des bekannten Léon Daudet, des So
stellers Alphonse Daudet, auf den Index

Völkerbund

ht schlechter, nicht minderwertiger als die mitiver, sie ist zurückgeblieben; aber sie ge- ar unserem Wesen nicht fremd, sondern uns

europäischen Freunden unseres Volkes, die Kenntnis unserer alten Kultur, unserer Ge- ik und unserer Kunst Europa zu vermitteln. tende Anerkennung von unserem Wesen und ewisse Kreise sprechen von Aufteilung un- teressensphären und meinen damit Betäti- Technik, ihre Gewerbe, ihren Handel, aus- tsangehörigen. Wir wollen unser Land als etätigung unserer Technik, unserer Gewerbe, esehen und respektiert wissen. Jeder pri- s willkommen, der uns dabei hilft und den unsere Eigenart und unsere Rechte als eren. Wir sind wie die knorrigen, schatten- n den klaren, kühlen, rieselnden Bächen un- n Stürmen widerstehen sie und geben an- Herden, Wanderern Schutz und Schatten. hrer sie tränkenden Bäche durch Chemikalien Vorwitzige ihre Zweige beschneiden, sie in Formen zwingen wollen, so würden sie da- nen nicht mehr widerstehen können, anderen en Wesen nicht mehr Schutz und Schatten ll uns nicht hetzen. Man lasse uns Zeit zur wicklung, und Europa wird ebensoviele Vor- ngen, wie es uns durch die Achtung unserer zu geben vermag. Warum sollen wir als Rechten gesichertes Volk nicht über Vorteile e von uns wünschen, wenn sie uns die e Achtung üben? Noch scheint man Phrasen vorenthalten zu wollen.

ng war und ist der Völkerbund. ergehens der gesamten Menschheit hat dort g die verschiedensten Nationen zusammen- t war erhebend und hoffnungerweckend, wie sonst und seit altersher nicht mögen, nicht stets bekämpfen, in dem Bestreben sich zu- er durch Aussprache über drohende Mißver- mmen.

en einer Familie unter sich auch noch so Begabung verschieden sein mögen und doch, n Platz gestellt, der Familie nützen können, vornehmste Pflicht der Familie sein, dafür seiner Glieder an dem ihm zukommenden Familie nicht dadurch schädigt, daß es den Herkommen und Natur gegebenen Lebens- eren einengt. So erschien auch die Völker- Genf, in ihrem Bestreben auszugleichen und nflikte zu vermeiden, wie eine Familie. ge Gott dem Völkerbunde den Geist und die endgültig den Völkern der Welt den guten is des Nächsten und so den Frieden zu geben."

Pawelsz bei Cambon

ienst der „Vossischen Zeitung"

s **Paris**, 10. Januar

Pawelsz und Ministerialrat Forster Abendstunden am Quai d'Orsay dem Sekretär renz, Massigli, einen Besuch abgestattet. Ueber rechungen ist nichts bekannt geworden. Gegen nd General v. Pawelsz und Ministerialrat Präsidenten der Botschafterkonferenz, Cam- worden. Man weiß nicht, ob bei dieser Ge- on Pawelsz dem Präsidenten der Botschafter- Vorschläge über die noch ausstehenden Fragen ffnung überreicht hat; man glaubt aber, daß e erste mündliche Fühlungnahme brigens wird noch eine Aussprache zwischen elsz und Cambon vor dem Zusammentritt der stattfinden.

oig unruhige Marokko

dienst der „Vossischen Zeitung"

s **Paris**, 10. Januar

Tetuan zufolge nehmen die Ueberfälle ensmittel- und Munitionstransporte in den überhand. In der bereits unterworfenen Zone ufregung. Zahlreiche Stämme sind wieder ab- nische Generalstab soll, dem „Temps" zufolge, eine bewaffnete Intervention vorzu- nstliche Waffenschmuggelaffäre ist in Algier von hörden aufgedeckt worden.

Kulturkampf in Mexiko

enst der „Vossischen Zeitung"

sch **New York**, 10. Januar

„Associated Preß" meldet aus Mexiko City, daß Bischöfe in Haft genommen worden sind.

ischer Luftvertrag vor dem Abschluß

r finden in Prag die Schlußverhandlungen über -deutschen Luftvertrag statt. Deutsch- eten durch Geheimrat Fisch, Ministerialrat izekonsul Schulz-Sponholtz.

Heidelbergs Ausschluß

Aus Kreisen des Heidelberger Allgemeinen Studentenausschusses wird uns geschrieben:

Der Vorstand der „Deutschen Studentenschaft" hat es gewagt, den Beschluß des letzten Studententages auszuführen und die Studentenschaft der ältesten reichsdeutschen Universität Heidelberg auszuschließen, weil sie ihre Satzung nicht nach dem Diktat der „Völkischen" abändern will. Dieser Schritt bedeutet eine Provokation, wie sie sich krasser nicht gedacht werden kann, — sowohl dem preußischen, als auch dem badischen Kultusministerium gegenüber.

Man darf annehmen, daß auch die rechtsorientierten Studenten an den großen preußischen Hochschulen sich nicht mehr mit dem Radauton identifizieren wollen, der vom Vorstande der „Deutschen Studentenschaft" gegenüber dem Schreiben des Ministers Becker angewandt wurde. Erst recht rückt die Rechte der badischen Studentenschaften, — wenn sie es auch nicht offen recht tun kann, — von dieser Kampfart ab. Es sei daran erinnert, daß die Studentenschaft Freiburgs mit den Stimmen des Hochschulrings beschlossen hat, solange keine Beiträge mehr an die „D. St." abzuführen, bis diese genau Rechenschaft darüber abgelegt hat, welche Summen den „arischen" Studentenschaften Oesterreichs zu ihrer Finanzierung zur Verfügung gestellt werden.

Auch die Satzungsänderung der dritten badischen Hochschule, der Technischen Hochschule Karlsruhe, mit der die „D. St." neuerdings hausieren geht, ist noch keineswegs rechtskräftig, da sie der ministeriellen Genehmigung bedarf. die wohl kaum zu erreichen sein wird. Und der fromme Wunsch schließlich, den der Vorstand der „D. St." im Anschluß an das Ausschlußschreiben an uns Heidelberger aussprach, daß wir nun recht bald wieder reumütig zurückkehren mögen, kann uns nur ein Lächeln abnötigen. Denn wir haben wahrhaftig nicht aus Starrsinn das Ultimatum abgelehnt und so uns ausschließen lassen! Was wir fordern müssen, ist eine Reform an Haupt und Gliedern! Es darf nicht dabei bleiben, daß vielleicht formell die Forderungen des preußischen Ministers angenommen werden. Wir fordern, daß die „D. St." in ihren Organen alle Gruppen umfaßt, die in ihr mitarbeiten wollen — eine vernünftige Aenderung des Delegationsprinzips zu den Studententagen würde recht schnell ein anderes Bild schaffen.

Die in Heidelberg zu erwartende Gesamtabstimmung wird an dem Beschluß des A. St. A. nichts ändern können. Den Schaden an dem Ausschluß Heidelbergs trägt allein die „D. St.". Wir hoffen jedoch, daß es uns in recht kurzer Zeit möglich sein wird, in eine andere deutsche Studentenschaft durch einstimmigen Beschluß einzutreten; diesen Weg zu ebnen, ist Sache der „D. St.". Und wir hoffen, daß nicht der Starrsinn von Leuten, die schon Dezennien von Semestern lang ihr „Führer"talent zu zeigen sich bemüßigt fühlen, die studentische Selbstverwaltung verantwortungslos zerschlägt.

Cand. jur. H. Ollendorff.

*

Wie verlautet, wird voraussichtlich noch vor Schluß dieses Semesters in Berlin ein außerordentlicher deutscher Studententag stattfinden, der sich grundsätzlich mit den Fragen der Neuorganisation zu beschäftigen hat. In Bonn hat man sich im vergangenen Jahre gegen die Behandlung dieser Frage gewehrt, obgleich nicht unwesentliche studentische Kreise schon damals ihre warnende Stimme erhoben haben.

Frieden mit der rheinischen Landwirtschaftskammer

Der preußische Minister des Innern hatte im Frühjahr des vorigen Jahres jeden dienstlichen Verkehr mit der Rheinischen Landwirtschaftskammer abgebrochen und allen anderen Dienststellen die Beziehungen verboten, nachdem diese Kammer unter Führung ihres Präsidenten, des Freiherrn v. Lüninck, anläßlich der Hausuchungen bei rheinischen Wirtschaftsführern die heftigsten Angriffe gegen Minister Severing gerichtet hatte.

Nachdem vor kurzem der Innenminister Grzesinski im Preußischen Landtag erklärt hat, daß sich belastendes Material gegen diese Industriellen nicht gefunden habe, hat die Rheinische Landwirtschaftskammer ihrerseits ebenfalls eine Erklärung abgegeben, in der sie ihr Bedauern über den Zwischenfall ausspricht.

Daraufhin hat der preußische Minister des Innern das Verkehrsverbot mit der Kammer wieder aufgehoben.

Für eine Reform der Gerichtskosten

Der Landesausschuß der preußischen Industrie- und Handelskammern hat zugleich im Namen einer Anzahl anderer Spitzenverbände in einer Eingabe an den Preußischen Landtag um Eintreten für den Urantrag gebeten, der eine Begrenzung der Eintragungsgebühren für Grundbuch- und Handelsregistersachen auf höchstens 20 000 Mark vorsieht. Außerdem unterstützt die Eingabe den bereits in einem parlamentarischen Antrage niedergelegten Wunsch, die Gerichtskosten sowie die Notariats-, Rechtsanwalts-, Gerichtsvollzieher- und Katastergebühreen in ein angemessenes Verhältnis zum Vorkriegsstande zu bringen.

„Metropolis"-Premiere im Ufa-Palast. Fritz Langs Film „Metropolis" arbeitet mit starken Visionen, einer schöpferischen Phantasie seine Kontraste heraus: Herrenschicht und Sklavenschicht im Zukunftsland, Maschinenmensch und Herzensmensch. Er gipfelt in Massenszenen, reizt die Sinne, um am Schluß die Nerven zu überreizen. Weniger wird mehr sein. Starke Leistungen eines Neulings, Brigitte Helm, Heinrich Georges, Fritz Lasts, Gustav Fröhlichs. Die Berliner Gesellschaft als Publikum — starker Erfolg mit Hervorrufen der Darsteller.

M. J.

— Hierzu drei Beilagen —

Verantwortlich für die Anzeigen: Willy Sauer, Neukölln.
Verlag und Druck: Ullstein A.G. Berlin.

Sonntag, 13. Februar 1927 15 Pfg. EXPRESS- Zweites

BEZUGS-PREIS
Täglich drei Ausgaben, Sonntags und Montags zwei Ausgaben. Beilagen: Das Technische Blatt. Literaturblatt. Für Hochschule u. Jugend. Der Sport. Bäderblatt. Für die Frau. Bezugspreis in Deutschland monatlich Mark 6.— ausschließlich Bestellgeld, im Ausland nach dem Tarif der am Weltpostverein beteiligten Postanstalten. — Unter Streifband Portozuschlag. — Einzelpreis I. Morgenblatt 15 Pfg. II. Morgenblatt 15 Pfg. Abendblatt 10 Pfg. Abendblatt und I. Morgenblatt zusammen (Expreß-Ausgabe) 20 Pfg.
ANZEIGEN-PREIS
Nonpareille-Zeile 80 Pfg. Reklame Mk 6.— Stellengesuche 40 Pfg. Familien-Anzeigen Doppelzeile 80 Pfg. Platz- und Datenvorschriften ohne Verbindlichkeit.

Frankfurt

(Frankfurter Handelszeitung)
Fernsprecher Amt Hansa 9160-9175

und Hand

Begründet von Leo

Der deutsch-polnische Konflikt.

Die deutsche Entscheidung.

Die deutsche Regierung erklärt also die vorläufige Aussetzung der bisher von den beiderseitigen Delegationen in Berlin geführten Verhandlungen über Handelsvertrag und Niederlassungsrecht. Sie will zunächst durch den deutschen Gesandten in Warschau den Versuch machen, durch Verhandlungen über die Ausweisungen und Verdrängungen diese Frage zu bereinigen. Aber wenn der Brief des deutschen Delegationsführers auch mit der Hoffnung auf ein Ergebnis schließt, durch das die baldige Wiederaufnahme der Gesamtverhandlungen ermöglicht werde, so bleibt es doch einstweilen völlig unklar, wann nach dem bisherigen Verlaufe der Dinge die jetzt angekündigte „vorläufige Aussetzung" nun tatsächlich ihre Ende finden, und erst recht, wann der Zollkrieg mit Polen endlich durch die Herbeiführung normaler Handelsbeziehungen zum Abschluß gebracht werden wird. Die deutsche Regierung vermeidet in ihrer Note die schärfsten Worte, den endgültigen Abbruch. Aber der gleichzeitig veröffentlichte Kommentar über das bisherige Ergebnis der Verhandlungen ist in Inhalt und Ton vollständig auf die schärfste Negation gestellt. Nimmt man beides zusammen, so ergibt sich erst recht der tief unerfreuliche Eindruck einer unerhört verfahrenen Situation, aus der nur bei beiderseitig bestem Willen ein Ausweg zu finden wäre — während heute auf beiden Seiten auch sehr viel unguter Wille mitspielt.

In der Verurteilung der polnischen Ausweisungspraxis ist sich tatsächlich die ganze deutsche Oeffentlichkeit einig. Es ist erbitternd, wenn Deutsche als lästige Ausländer ausgewiesen werden, die sich durch nichts anderes lästig machten als dadurch, daß sie einen Platz einnahmen, den lieber ein paar Polen einnähmen; es ist erbitternd, wenn solche Ausweisungen mitten in die Verhandlungen hinein platzen, die gerade dazu dienen sollen, sie künftig zu vermeiden. Aber ist es klug, daraufhin die Handelsvertragsverhandlungen weiter hinauszuziehen? Man könnte sich auch den umgekehrten Weg denken: daß man nun erst recht mit allen Kräften zu einem Handelsvertrag anstelle des Zollkriegs zu kommen suchte, um so bald wie möglich wenigstens für die Zukunft Ruhe und Beruhigung zu schaffen. Auch in diesen Verhandlungen sind die Polen gewiß alles andere als angenehme Partner. Aber man muß wissen, daß es auch in Deutschland Interessenten am Zollkrieg gibt, denen es durchaus erwünscht ist, wenn ihnen die polnische Konkurrenz vom Leibe gehalten wird, je länger desto besser! Die überwältigende Mehrheit der deutschen Industrie und des deutschen Handels steht — das können wir aus genauer Kenntnis sagen — nicht hinter diesen Zollkriegsinteressenten; sie steht nicht hinter einer die Verhandlungen hoffnungslos verschleppenden Bürokratie, die sich aus ihren Irrgängen nicht mehr herausfindet; sie steht auch nicht hinter einer Politik großer Worte; sie will Verständigung so schnell wie möglich auch hier. So sollte es vernünftigerweise auch in Polen sein. Die jetzige unheilvolle Krise könnte wirklich doch zu einem unerwarteten Guten führen, wenn sie die Vernünftigen auf beiden Seiten aufrüttelte, entschlossen dahin zu wirken, daß nun endlich auf beiden Seiten die Vernunft das Steuer ergreife. Denn sonst verhärtet sich der schwere wirtschaftliche Schaden immer mehr nur zu einem ernsten politischen.

Die Note.

Der Brief an den polnischen Bevollmächtigten. — Vorläufige Aussetzung der Gesamtverhandlungen, Versuch einer Sonderverständigung über die Ausweisungsfrage. — Der gegenwärtige Stand der Verhandlungen.

(Privattelegramm der „Frankfurter Zeitung".)

‡ **Berlin,** 12. Febr. Der deutsche Bevollmächtigte für die Handelsvertragsverhandlungen mit Polen, Staatssekretär a. D. Dr. Lewald, hat dem polnischen Bevollmächtigten, Herrn von Prabzynski, heute mittag folgendes Schreiben zugehen lassen:

„Wie Ihnen bekannt ist, hat die deutsche Regierung in den letzten Wochen bei der polnischen Regierung wegen der Ausweisung von vier leitenden Beamten der oberschlesischen Kleinbahn-Elektrizitätswerks-A.-G. Vorstellungen erhoben. Für die deutsche Regierung handelte es sich bei diesen Vorstellungen nicht nur um die Wahrung der persönlichen Interessen der betroffenen Reichsangehören. Maßgebend war vor allem der Umstand, daß die polnischen Behörden, insbesondere in Polnisch-Oberschlesien in den letzten Monaten systematisch die Politik verfolgen, Reichsangehörige, die in wirtschaftlichen Unternehmungen tätig sind, aus diesen Stellungen durch behördlichen Druck auf die Unternehmungen oder durch Nichtgenehmigung der Aufenthaltsverlängerung zu verdrängen. Der jetzt vorliegende Fall ist nur ein Glied in einer langen Reihe von Fällen ähnlicher Art. Die deutsche Regierung hat deshalb ihre Gesandtschaft in Warschau bereits am 22. Januar d. J. beauftragt, der polnischen Regierung mitzuteilen, daß dieses Vorgehen der polnischen Behörden auf die Handelsvertragsverhandlungen nicht ohne Rückwirkung sein könne, da die Regelung der Frage des Aufenthalts und der Niederlassung von Reichsangehörigen in Polen und von polnischen Staatsangehörigen in Deutschland einen wichtigen Teil dieser Verhandlungen bildet. Die polnische Regierung hat trotz der deutschen Vorstellungen die erwähnten Reichsangehörigen zum Verlassen des polnischen Staatsgebietes gezwungen. Sie hat damit aufs neue zu erkennen gegeben, daß sie nicht gewillt ist, auf die deutschen Vorschläge in der Frage des Aufenthaltes und der Niederlassung einzugehen, daß sie vielmehr im Widerspruch mit diesen Vorschlägen und trotz ihrer seit langen Monaten im Gange befindlichen Erörterung in weitgehendem Maße vollendete Tatsachen zu schaffen sucht. Die deutsche Regierung ist der Ansicht, daß bei dieser Sachlage die Verhandlungen in der bisherigen Weise nicht mit Aussicht auf Erfolg fortgeführt werden können.

Ich beehre mich daher, Herr Bevollmächtigter, Ihnen mitzuteilen, daß nach Auffassung der deutschen Regierung eine vorläufige Aussetzung der in Berlin geführten Verhandlungen geboten ist. In der Zwischenzeit würde zunächst der Versuch zu machen sein, diejenigen Fragen zu regeln, die sich aus den Ausweisungen und Verdrängungen der in Rede stehenden Art ergeben. Ich möchte dabei darauf hinweisen, daß die deutsche Regierung es schon bei der Wiederaufnahme der Verhandlungen nach Weihnachten für zweckmäßig gehalten hat, über die Frage der Ausweisungen direkte Verhandlungen auf diplomatischem Wege in Anregung zu bringen. Die deutsche Gesandtschaft in Warschau hat einen entsprechenden Antrag bei der polnischen Regierung bereits gestellt. Ich hoffe, daß diese Verhandlungen unverzüglich aufgenommen werden und zu einem Ergebnis führen, durch das der Wiederholung ähnlicher Zwischenfälle vorgebeugt und, was die deutsche Regierung sehr begrüßen würde, die baldige Wiederaufnahme der Gesamtverhandlungen ermöglicht wird.

Hierzu wird über den bisherigen Verlauf und den augenblicklichen Stand der deutsch-polnischen Handelsvertrags-Verhandlungen noch folgendes mitgeteilt:

Bekanntlich sind die Handelsvertragsverhandlungen seit fast zwei Jahren im Gange. Wenn in der deutschen Oeffentlichkeit in letzter Zeit mehrfach die Ansicht aufgetaucht ist, die Verhandlungen näherten sich bereits dem Abschluß oder hätten, wie es von polnischer Seite dargestellt wurde, nennenswerte Fortschritte gemacht, so ist das leider unzutreffend.

In der Kommission für die Rechte der physischen und juristischen Personen stand die polnische Delegation nach wie vor auf dem Standpunkt, daß das vertragsmäßige Niederlassungsrecht aufs äußerste beschränkt werden müßte.

Auch nachdem die deutsche Delegation erklärt hatte, sie sei grundsätzlich bereit, ein vertragsmäßiges Niederlassungsrecht nur für wirtschaftlich tätige Personen in Anspruch zu nehmen, hat Polen das Niederlassungsrecht für die gesamte Landwirtschaft, für alle Angestellten und für fast alle freien Berufe ausdrücklich abgelehnt, so daß dieses Recht praktisch nur für die für Eintragung in das Handelsregister in Betracht kommenden Kaufleute und Gewerbetreibenden übriggeblieben wäre. Auch waren von der polnischen Delegation Zusagen irgendwelcher Art, die eine sichere Gewähr für eine einwandfreie Handhabung der polnischen Einreisebestimmungen wenigstens bei Einreisen zu vorübergehendem Aufenthalt boten, nicht zu erlangen, obwohl die deutsche Delegation auch in dieser Beziehung ihre anfänglichen Forderungen weitgehend ermäßigt hat. Die polnische Delegation war vielmehr in jeder Weise bestrebt, für Polen völlige Freiheit in der Handhabung der inneren Verwaltungsbestimmungen vorzubehalten.

Ebensowenig wie in der Niederlassungskommission ist es auch in der Kommission für die zolltarifarischen Fragen bisher gelungen, eine wesentliche Annäherung zu erzielen. Die deutsche Delegation hat sich, um einen der wichtigsten Streitpunkte zu nennen, trotz schwerer Bedenken der Landwirtschaft bereit erklärt, für Deutsch-Oberschlesien ein bestimmtes Kontingent geschlachteter Schweine und für eine Anzahl deutscher Fleischfabriken Schweinefleisch in unbegrenzter Menge hereinzulassen. Die polnische Delegation hat sich darauf beschränkt, dieses Zugeständnis einfach als ungenügend zu bezeichnen. Gegenkonzessionen sind von polnischer Seite nicht erfolgt. Auch in der Frage der Zolltarifpositionen bestehen noch jetzt sehr starke Gegensätze. Für einen Abschluß des Vertrags ist absehbarer Zeit besteht daher keinerlei Aussicht, so dringend er im Interesse beider Länder auch zu wünschen wäre. Die jetzt eintretende Pause wird hoffentlich nicht nur zu einer schnelleren Regelung der Ausweisungsfrage selbst führen, sondern der polnischen Regierung auch Gelegenheit geben, die übrigen strittigen Punkte erneut in Erwägung zu ziehen.

105

71. Jahrgang. Nr. 122

...ung

...Zeitung)
...urt (Main) 4430

GESCHÄFTSSTELLEN
Frankfurt am Main, Große Eschenheimer Straße 31-37, Schillerstr. 18-24
Berlin W 9, Potsdamer Straße 133
Dresden-A., Waisenhausstr. 25. Hamburg, Gr. Bäckerstr. 9. Köln a. Rh. Kaiser-Wilhelm-Ring 10. Leipzig-Leu. Friedrich Ebert-Straße 66. München, Perusastr. 5. Stuttgart, Poststr. 7. Wien I. Wollzeile 11. Zürich, Weinbergstr. 24. London E.C. 1, Holborn Viaduct House, Holborn Viaduct, A.W.C. Frost. New York-Brooklyn, 11 Montague Terrace Dr. Mattfeld. Rio de Janeiro, Caixa postal 2401 Dr. Walter Schück. Anfrag. u. unverlangt. Einsendung. ist Rückporto beizufügen. Bei Störungen durch höh Gewalt od. Ausstände können Ersatzansprüche nicht berücksichtigt werden

Verlag und Druck: Frankfurter Societäts-Druckerei G.m.b.H

Die polnische Antwortnote.

(Privattelegramm der „Frankfurter Zeitung".)

‡ **Berlin, 15. Febr.** Der Leiter der polnischen Delegation für die polnisch-deutschen Handelsvertragsverhandlungen, Pradzynski, hat heute mittag dem Leiter der deutschen Delegation, Dr. Lewald, die Antwort auf die deutsche Note vom 12. Februar übermittelt. Die Antwort hat folgenden Wortlaut:

„Ich habe die Ehre, den Empfang Ihres Schreibens vom 12. Februar 1927 zu bestätigen und gleichzeitig ihnen mitzuteilen, daß die polnische Regierung den Beschluß der deutschen Regierung betreffs der Unterbrechung der in Berlin geführten Verhandlungen zur Kenntnis genommen hat.

Da die mir durch Sie, Herr Bevollmächtigter, mitgeteilten Gründe für den Beschluß der deutschen Regierung über den Bereich der Handelsvertragsverhandlungen hinausgehen, erachte ich es für mich als unmöglich, in Erörterungen bezüglich dieser Frage einzutreten. Ich sehe mich jedoch veranlaßt festzustellen, daß nach Auffassung meiner Regierung die Unterbrechung der in Berlin geführten Verhandlungen keineswegs geboten war, vielmehr nach Ueberzeugung der polnischen Regierung die wirtschaftliche Verständigung zwischen den beiden Ländern nur erschwert und verzögert kann. Bei dieser Gelegenheit sehe ich mich weiter veranlaßt festzustellen, daß die polnische Delegation durch die deutscherseits im letzten Augenblick erfolgte einseitige Absage der Kommissionsarbeiten peinlich überrascht worden ist.

In Anbetracht des erwähnten Beschlusses der deutschen Regierung habe ich die Ehre, Ihnen, Herr Bevollmächtigter, mitzuteilen, daß gemäß den von meiner Regierung erhaltenen Instruktionen die polnische Delegation für die polnisch-deutschen Handelsvertragsverhandlungen Berlin verläßt, ohne jedoch die Hoffnung aufzugeben, daß die deutsche Regierung künftighin nicht gewillt sein wird, durch ihre Stellungnahme den Wiederbeginn der Handelsvertragsverhandlungen zu beeinträchtigen."

Die polnische Antwort auf die deutsche Note, worin die zeitweilige Aussetzung der Handelsvertragsverhandlungen angekündigt worden war, rechtfertigt die Befürchtungen, mit denen man dem Ausgang des Streites seit acht Tagen entgegensehen mußte. Polen betrachtet die „Aussetzung" der Verhandlungen als eine Unterbrechung, weil sie ohne Befristung ausgesprochen und weil die Wiederaufnahme der Besprechungen von einer Bedingung abhängig gemacht worden war, nämlich von der Verständigung über die polnische Ausweisungspraxis. Wenn auf polnischer Seite nur guter Wille bei den Verhandlungen gewaltet hat, dann ist er, wie es scheint, fürs erste stark gedämpft worden. Wenn aber, wofür manche Anzeichen sprechen, auch auf polnischer Seite nicht immer ganz aufrichtig prozediert worden ist, dann hat das deutsche Vorgehen der Gegenseite offenbar die Möglichkeit gegeben, sich mit der Geste des Gekränkten vorläufig aus der Affäre zurückzuziehen. Die polnische Delegation hat heute mittag bereits, sobald die Note überreicht war, den Vertretern der Presse davon Kenntnis gegeben und ihre Meinung dazu geäußert. Man kann daraus entnehmen, wie sehr ihr daran gelegen ist, den taktischen Vorteil wahrzunehmen, den ihr die Situation bot; von deutscher Seite, wo man nicht so fix zu arbeiten pflegt, fehlt noch jede Mitteilung und vollends jede Stellungnahme.

In sachlicher Beziehung wird von polnischer Seite nach wie vor behauptet, daß der Stand der Verhandlungen über die

Niederlassungsfrage

den Abbruch nicht gerechtfertigt habe; der Ausweisungsfall in Oberschlesien habe direkt mit dem Thema der Verhandlungen nichts zu tun gehabt, und wenn man von seiner Ausräumung die Fortführung der Verhandlungen abhängig gemacht habe, so habe man auf deutscher Seite das Ergebnis gewissermaßen vorweg genommen. Ein festes Abkommen über die Ausweisungen in beiden Ländern habe nicht bestanden, sondern nur ein gentleman's agreement in Form eines privaten Schriftwechsels zwischen einem deutschen und einem polnischen Beamten in Warschau. Bei den Verhandlungen selbst sei man bereits einig gewesen über die Einreise, den Aufenthalt und das Reisen in den beiden Ländern; hier sei die gegenseitige Meistbegünstigung anerkannt worden. Grundsätzlich sei man auch über die Regelung des Niederlassungsrechts einig gewesen, da von beiden Seiten eine Beschränkung für notwendig erachtet worden sei. Das Recht der Niederlassung sollte danach grundsätzlich nur den Personen zuteil werden, die sich zu wirtschaftlichen Zwecken niederlassen wollten. Uneinigkeit habe allerdings über die Abgrenzung dieses Begriffs bestanden. Dagegen sei nicht richtig, daß Polen generell alle Angestellten habe ausschließen wollen. Auch wenn Deutschland über die Meistbegünstigungsklausel für Einreise, Aufent-

---

seiner Meinung sitzt der Wurm in ihr infolge der Verkopplung mit dem Anzeigengeschäft, wei, volkswirtschaftlich gesehen, die Zeitung dadurch nur „ein Erwerbsunternehmen ist, das Annoncenraum als Ware erzeugt, die nur durch einen redaktionellen Teil verkäuflich wird". Also das, was als Nachricht und Mei-

halt und Niederlassung hinaus weitergehende Garantien für die Handhabung der polnischen Einreisebestimmungen zu erlangen versucht habe, so habe dafür nach den bisherigen Erfahrungen kein sachlicher Grund vorgelegen. Polen habe sich nur dagegen gewehrt, diesen Punkt des Handelsvertrages zu regeln, weil hier schon Schwierigkeiten genug vorhanden gewesen seien. Auf polnischer Seite habe man von dem Zustandekommen des Handels- und Niederlassungsvertrages eine Normalisierung des nachbarlichen Zusammenlebens und von dieser auch eine Verständigung über die anderen Schwierigkeiten erwartet.

Bei den Verhandlungen über

die zolltarifarischen Fragen

war man — hier besteht zwischen der deutschen und der polnischen Darstellung kein Unterschied — von einer Einigung noch weiter entfernt. Von polnischer Seite wird dies darauf zurückgeführt, daß die deutsche Delegation zu den Hauptstreitpunkten auf dem tarifarischen Felde erst dann habe Stellung nehmen wollen, wenn über den Niederlassungsvertrag Uebereinstimmung erzielt worden wäre. Die zum eigentlichen Handelsvertrag geäußerten 741 deutschen Wünsche hätten sich auf 110 Positionen des polnischen Tarifes, die 207 polnischen Wünsche auf 138 Positionen des deutschen Tarifes bezogen. Ueber 58 der polnischen Forderungen und über 86 der deutschen Forderungen habe man eine Einigung erzielt, Polen habe dann auf weitere 60 Forderungen verzichtet, Deutschland auf 72. Allerdings seien in den Hauptgruppen des Tarifes nur die ersten Vorschläge ausgewechselt worden, so sei z. B. von polnischer Seite bezüglich der Kohle ein erster Vorschlag gemacht worden, der auf ein monatliches Ausfuhrkontingent von 50 000 Tonnen hinauslief. Bezüglich der polnischen Vieh- und Fleischausfuhr habe man von Deutschland angeboten, wöchentlich 1000 geschlachtete Schweine für Oberschlesien überziehen zu wollen und außerdem ein bestimmtes Kontingent lebender Schweine für deutsche Fleischwarenfabriken. Bei den Getreidezöllen habe Deutschland die gegenwärtig geltenden Sätze vorgeschlagen, für Schnittholz einen Zoll von einer Mark. Das alles seien für Polen ungenügende Angebote gewesen. Trotzdem wäre man nach polnischer Meinung wohl auch auf diesem Gebiete weiter gekommen, wenn nicht die Stockung bei den Niederlassungsverhandlungen eine Zäsur bewirkt hätte.

Die polnische Delegation wird heute und morgen Berlin verlassen. Damit tritt eine Unterbrechung der Verhandlungen ein, deren Dauer heute niemand vorhersagen kann. Der Handelskrieg, der nun schon bald zwei Jahre geführt wird, nimmt seinen Fortgang. Daß die Polen keine angenehmen Verhandlungspartner sind, daß ihre willkürliche Handhabung des Ausweisungsrechts unnötige Schwierigkeiten hereingetragen hat, kann nicht bestritten werden. Aber es ist zum mindesten fraglich, ob es für Deutschland notwendig war, neue Zwischenfälle in Oberschlesien zum Anlaß einer Unterbrechung der ganzen Verhandlungen zu nehmen, bei denen doch noch mehr auf dem Spiele stehts als nur die Niederlassungsfragen. Auch die politischen Wirkungen, welche die Verschärfung der wirtschaftlichen Beziehungen zwischen den beiden Ländern im Gefolge haben kann, sind vielleicht nicht überall so ernst überlegt worden, wie es gut gewesen wäre. Man kann nur hoffen, daß das starke Interesse, das in allen industriellen und gewerblichen Kreisen an der Anbahnung eines geregelten Handelsverkehrs mit Polen besteht, besonders auch auf deutscher Seite, die beiden Regierungen bald ermutigt, wieder den Weg zum Verhandlungstisch zu finden.

Der Carnegie-Lehrstuhl an der Hochschule für Politik.

(Privattelegramm der „Frankfurter Zeitung".)

≠ **Berlin**, 15. Febr. Wie schon mitgeteilt, wird am 1. März der auf Beschluß des Vorstandes der Carnegie-Stiftung an der Deutschen Hochschule für Politik in Berlin errichtete Carnegie-Lehrstuhl eröffnet. Der erste Inhaber dieses Lehrstuhls, Dr. James T. Shotwell, Professor für Geschichte an der Columbia-Universität in New York, wurde jetzt durch den Direktor der Hochschule für Politik Dr. Hans Simons der Oeffentlichkeit vorgestellt. Professor Shotwell sprach bei dieser Gelegenheit über den Aufbau und die Arbeitsziele der Carnegie-Stiftung. Die Carnegie-Stiftung ist, ohne sich mit den pazifistischen Organisationen zu identifizieren, ein Forschungsinstitut, das der Völkerverständigung dient. In drei Abteilungen wird die wissenschaftliche Arbeit bewerkstelligt. Shotwell selbst ist Direktor der Abteilung für Volkswirtschaft und Geschichte und gibt in dieser Eigenschaft das große Werk über die wirtschaftliche und soziale Geschichte des Weltkrieges heraus, das hervorragende Staatsmänner, Historiker und Nationalökonomen (in Deutschland u. a.: * Bücher, Duisberg, Mendelssohn-Bartholdy, Max Sering) zu Mitarbeitern zählt Die Forschungsarbeit konzentriert sich im wesentlichen auf die Folgen des Weltkrieges in wirtschaftlicher, kultureller und moralischer Hinsicht. Das Carnegie-Institut besitzt auch eine Forschungsstätte in Paris, die jedoch nicht als französische, sondern als internationale Einrichtung anzusehen ist. Der Carnegie-Lehrstuhl in Berlin soll zu einer dauernden Einrichtung werden, und zwar soll im Winter jeweils Berlin Sitz des Carnegie-Professors sein, im Sommer wird der Betreffende in Genf lesen. Jeden Winter soll eine andere Persönlichkeit den Lehrstuhl innehaben, im nächsten Winter ein Engländer. Der Inhaber des Lehrstuhls wird auch Vorträge in einigen anderen deutschen Städten halten; so wird diesmal Professor Shotwell nach Hamburg, Frankfurt, Leipzig und Köln kommen.

-t- **Warschau**, 14. Febr. (Priv.-Tel.) Sämtliche Minderheiten Polens, d. h. die Deutschen, Juden, Ukrainer, Weißrussen und Litauer, haben eine Zeitschrift herausgegeben, deren erste Nummer aus Aufsätzen besteht, die in ruhiger und durchaus sachlicher Form die Lage der verschiedenen Minderheiten schildern. Die Zeitung erscheint in polnischer, deutscher, englischer und französischer Sprache. Zur allgemeinen Ueberraschung wurde die Zeitschrift heute konfisziert, weshalb von den Vertretern sämtlicher Minderheiten eine Interpellation an den Minister gerichtet wurde.

106

* Die Weltgewinnung an Roheisen und Rohstahl

in den Jahren 1925 und 1926.

In der Zeitschrift „Stahl und Eisen" wird eine Uebersicht über die Produktion der wichtigsten eisen- und stahlerzeugenden Länder der Welt gegeben, die das Jahr 1925 und 1926 umfasst. Die Angaben für 1925 sind teilweise (Spanien) geschätzt, die für das Jahr 1926 stellen durchweg Schätzungen auf Grund zuverlässiger Unterlagen dar. Die Ziffern stellen sich im einzelnen wie folgt:

	in 1000 metr. Tonnen:			
	Roheisen		Rohstahl	
Länder:	1925	1926	1925	1926
Deutschland	10 177	9 500	12 195	12 250
Frankreich	8 494	9 400	7 446	8 400
England	6 336	2 500	7 516	3 500
Belgien	2 541	3 400	2 411	3 250
Luxemburg	2 344	2 500	2 084	2 200
Saargebiet	1 453	1 600	1 575	1 750
Russland	1 297	2 350	1 865	3 000
Tschechoslowakei	1 166	1 350	1 500	1 600
Italien	475	500	1 685	1 600
Polen	315	315	793	750
Oesterreich	380	370	464	550
Spanien	497	500	610	650
Schweden	425	470	470	530
Südslawien	(s. bei and. Ländern)	300	(s. bei and. Ländern)	500
Ungarn	93	100	231	250
Ver. Staaten v. Amerika	37 288	40 000	46 122	47 500
Kanada	580	800	765	750
Brit.-Indien	813	850	250	300
Japan	350	400	550	600
China	400	500	400	400
Australien	438	500	469	500
Andere Länder	110	295	109	170
Welt	76 000	78 500	89 500	91 000

Aus dieser Uebersicht, die wir nachstehend wiedergeben, geht hervor, dass die Länder mit inflationistischen Währungsverhältnissen ihre Produktion wesentlich fördern konnten, während Deutschland in Rohstahl die Erzeugungsziffer des Jahres 1925 im letzten Jahr aufrechterhalten konnte, in Roheisen dagegen trotz des Ausfalles der englischen Erzeugung einen Rückgang verzeichnet. Einen beträchtlichen Aufschwung erfuhr die amerikanische Produktion sowohl in Roheisen als in Rohstahl.

---

* **Triumph-Werke Nürnberg Akt.-Ges. — Die Bilanz für 1925/26.** Der Geschäftsbericht der Triumph-Werke Nürn... für das am 30. September abgelaufene Rechnungsj... Betriebsanlagen im Jahresdurchschnitt ... den ... ten ... wed...

* Die Probleme der Aktienreform.

Das Arbeitsprogramm der Juristentag-Kommission.

Die vom Kölner Juristentag im September eingesetzte Kommission, die beauftragt worden ist, die Frage einer etwa notwendigen Reform des deutschen Aktienrechts zu prüfen, hat in ihrer ersten, unter dem Vorsitz von Dr. Hachenburg abgehaltenen Sitzung, an der Vertreter des Reichsjustizministeriums, des Reichswirtschaftsministeriums und des Reichsfinanzministeriums teilgenommen haben, beschlossen, in eine Prüfung des gesamten Aktienrechts einzutreten, und zwar sowohl unter dem Gesichtspunkt der Beseitigung etwaiger Mängel und Missstände, auch solcher, welche durch die Inflation hervorgerufen sind, wie auch unter dem Gesichtspunkt der Anpassung des Gesetzesrechts an die durch die wirtschaftlichen Bedürfnisse hervorgerufene Rechtsentwickelung.

Die Durchprüfung des Gesamtstoffes soll sich zunächst auf folgende Materien erstrecken:

I. Gründung der Aktiengesellschaft, insbesondere Revision der Gründung, qualifizierte Gründung und Nachgründung, Unanfechtbarkeit der Zeichnungserklärung, Regelung der Einzahlung.

II. Kapitalbasis der Aktiengesellschaft: a) ziffernmässige Bestimmung des Grundkapitals und der Aktien; Unterpariemission, b) Erleichterung der Kapitalbeschaffung bei Gründung und Kapitalerhöhungen, insbesondere Notwendigkeit der Zeichnung sämtlicher Aktien vor Gründung und Kapitalerhöhung, Bezugsrecht.

III. Organisation der Verwaltung (Vorstand und Aufsichtsrat, Haftung und Kontrolle).

IV. Generalversammlung und Stimmrecht, insbesondere Vorzugsaktien, Mehrstimmrechtsaktien, Vorratsaktien, stimmlose Aktien und Legitimationszession.

V. Schutz der Aktionäre und des Unternehmens, Minderheitsrechte, Nichtigkeit und Anfechtbarkeit von Generalversammlungsbeschlüssen, Mass der Auskunftspflicht und Publizität.

VI. Bilanz nebst Gewinn- und Verlustrechnung, Gewinnverteilung.

VII. Einwirkung der wirtschaftlichen Konzentra- [illegible] Aktienrecht (Interessengemeinschaften, Fusionen, Tochter- [illegible] Niederlassungen usw.).

[illegible] schaft und öffentlich

ŻYCIE GOSPODARCZE

POŁOŻENIE GOSPODARCZE I FINANSOWE W I. KWARTALE 1927 R.

Nawet najbardziej zagorzali przeciwnicy obecnego régime'u nie mogą zaprzeczyć, że w roku ubiegłym dokonany został ogromny postęp na drodze sanacji sytuacji finansowej i gospodarczej państwa. Głosy tych, którzy wbrew faktom i cyfrom twierdzili, że z każdym dniem dzieje się gorzej, przycichły, rozumiejąc, że nawet najbardziej bezkrytyczny czytelnik na własnej skórze odczuwa poprawę sytuacji gospodarczej, a tem samem nie da sobie wmówić, że poprawy tej niema. Zmieniono zatem taktykę; ogromnymi tytułami podawane informacje, że „bezrobocie wciąż wzrasta", że „rząd wywołuje drożyznę" itp. stają się rzadsze, a częstsze są natomiast artykuły i wzmianki tłomaczące „naukowo", że poprawa wywołana była tylko przypadkowemi okolicznościami, a zwłaszcza strajkiem angielskim i że teraz napewno nastąpi zwrot ku gorszemu.

Polemikę z tymi artykułami uważamy za zbędną, wychodząc z założenia, że spór o to, czy jutro będzie deszcz jest zawsze bezcelowy. Koniecznem jest natomiast badanie, czy obecny stan rzeczy uprawnia do pesymizmu, i czy istnieją rzeczowe podstawy dla twierdzenia, że okres pomyślny konjunktury skarbowej i gospodarczej zakończył się już, lub zbliża się ku końcowi.

Na czoło zagadnienia wysuwa się tu położenie budżetowe państwa, bo cały dotychczasowy dorobek w dziedzinie stabilizacji życia gospodarczego niewątpliwie zostałby zakwestjonowany, gdyby zawisła ponownie nad nami groźba deficytów budżetowych. Rok 1926 zamknięty został pod względem budżetowym dzięki nadwyżkom dochodów osiągniętych w ciągu drugiego półrocza nadzwyczaj pomyślnie, gdyż dochody przekroczyły wydatki o 53 miljony złotych.

Cyfry ogłoszone za I kwartał b. r. świadczą o tem, że w okresie tym sytuacja budżetowa nietylko się nie pogorszyła, lecz przeciwnie uległa dalszej poprawie. Prowizorjum budżetowe przewidywało w ciągu I-go kwartału r. b. przeciętne dochody miesięczne w wysokości 165 miljonów złotych. Faktyczne dochody wyniosły:

w styczniu r. b. 191,3 miljonów zł.,
w lutym r. b. 165,5 miljonów zł.,
w marcu (według przybliżonego obliczenia 181,5 miljonów zł.

a zatem w ciągu całego kwartału o 42 miljony więcej niż przewidywał budżet. Wydatki były natomiast w pierwszych dwóch miesiącach nieznacznie niższe niż przewidziano w budżecie, a choć dla marca ostatecznej sumy wydatków nie zestawiono jeszcze, to nie ulega wątpliwości, że I kwartał zamknięty zostanie bardzo poważną nadwyżką dochodów. O zasadniczej poprawie, która nastąpiła w tej dziedzinie od roku, świadczy również fakt, że pierwsze dwa miesiące roku 1926 zamknięte zostały niedoborem 32 miljonów, a pierwsze dwa miesiące roku bieżącego nadwyżką dochodów w wysokości 35 miljonów. Skoro dodamy, że suma dochodów rzeczywistych w I kwartale r. b. przewyższyła poważnie jedną czwartą dochodów preliminowanych w budżecie na całoroczny okres 1 kwiecień 1927 — 31 marzec 1928, choć pierwszy kwartał jest zazwyczaj najmniej korzystny dla skarbu państwa, to stwierdzić możemy, że sytuacja budżetowa jest w dalszym ciągu doskonała, i że budżet uchwalony miesiąc temu jest zupełnie realny.

Podobnie sprawa się przedstawia w dziedzinie walutowej, że znajduje swój zewnętrzny wyraz w całkowitem ustabilizowaniu złotego. W tej dziedzinie stwierdzić można, że obieg biletów Banku Polskiego stale od 1 stycznia wzrasta, — że mimo to wzrasta ustawowe pokrycie tych biletów, a wreszcie że zmniejsza się obieg niczem niepokrytych biletów zdawkowych. O rozmiarze zjawisk powyższych świadczy następujące zestawienie, które istniejący stan rzeczy oświetla jaśniej, niż najlepsze komentarze:

1.10. 1926: obieg ogólny w miljonach 1008, bilety Banku Pol. 581, pokrycie bil. B-ku Pol. 224, bilety zdawkowe 426; 1.I. 1927: 1021, 592, 264, 428; 20.3. 1927: 1007 627 354, 379.

Wiadomo, że mniej korzystnie przedstawia się sprawa bilansu handlowego; ogromne nadwyżki wywozu nad przywozem zmniejszyły się istotnie w ostatnich miesiącach i nie jest nawet wykluczone, że w poszczególnych miesiącach bieżącego roku przywóz nie będzie mniejszy od wywozu. Zjawisko to byłoby zastraszające, gdyby wywołane było zanikiem wywozu i przed wydaniem sądu o znaczeniu tego zjawiska zastanowić się trzeba nad przyczynami zmniejszonej aktywności bilansu handlowego. Ze szczegółowej analizy cyfr wynika, że miesięczny wywóz i przywóz kształtował się od lipca roku zeszłego do marca r. b. jak następuje w miljonach franków złotych:

Przeciętnie mies. III kwartał 1926: przywóz 81.1, wywóz 121.0, nadw. wywozu 39.9; IV kwartał 1926: 100.3, 123.0, 22.7; styczeń 1927: 107.6, 115.7, 8.1; luty 1927: 112.0, 116.4, 4.4.

Rzut oka na cyfry powyższe wykaże, że zmniejszenie nadwyżki wywozu wywołane zostało przedewszystkiem wzrostem przywozu, a nie zanikiem wywozu. Przeciwnie, stwierdzić można, że zmniejszenie wywozu w styczniu i lutym zaledwie o kilka miljonów w stosunku do miesięcy, w których konjunktura wywozowa wywołana strajkiem angielskim doszła do zenitu, jest rezultatem korzystniejszym, niż można było przypuszczać. Analizując dalej poszczególne pozycje przywozu stwierdzimy, że idzie tu przedewszystkiem o przywóz maszyn i surowców, a zatem o przywóz par excellence produkcyjny. W tych warunkach dojść musimy do przekonania, że wzrost przywozu nie jest zjawiskiem ujemnem i że przeciwnie uzyskanie olbrzymich nadwyżek wywozowych w roku ubiegłym było wyłącznie skutkiem zaniku przywozu, a zatem rezultatem przesilenia, w ciągu którego kraj nie sprowadzał nawet najbardziej niezbędnych towarów. Z chwilą, gdy życie gospodarcze bić zaczęło normalnem tętnem, wzrost przywozu, a tem samem redukcja nadwyżek wywozowych były niemal koniecznością gospodarczą.

Że twierdzenie powyższe jest słuszne, o tem świadczy również statystyka stanu zatrudnienia w przemyśle. Ilość robotników zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie i przemysłach przetwórczych wynosiła przeciętnie:

w czerwcu 1926: górnictwo 134.200, hutnictwo 43.800, przem. przetwórcze 386.800; w grudniu 1926: 154.900, 51.500, 407.300; w lutym 1927: 154.100, 53.800, 414.900.

Cyfry za marzec nie zostały jeszcze ogłoszone, lecz sądząc ze statystyki bezrobocia, ogłoszonej już za ten miesiąc, stan zatrudnienia w marcu uległ poprawie w stosunku do lutego. Wynika z tego, że w I kwartale roku bieżącego sytuacja nie tylko nie pogorszyła się w stosunku do drugiego półrocza roku zeszłego, lecz przeciwnie, uległa poprawie.

Zmianę na lepsze skonstatować można również w dziedzinie ruchu cen, gdyż niepokojący wzrost drożyzny w ciągu roku 1926 został zupełnie zatamowany. Wskaźnik kosztów utrzymania wynosił w Warszawie, licząc, że poziom cen w ciągu pierwszego półrocza r. 1925 równał się 100:

w lipcu 1926 r.	122,8
w grudniu 1926 r.	137,4
w styczniu 1927 r.	139,2
w marcu 1927 r.	138,1

Ruch zwyżkowy wstrzymany został wyraźnie od początku roku bieżącego, które to zjawisko potwierdza również statystyka cen hurtowych.

Kończąc powyższy przegląd najważniejszych czynników, świadczących o stanie gospodarczym i finansowym państwa, wspomnieć jeszcze trzeba o wzroście oszczędności, który zaznaczał się znacznie silniej w roku bieżącym, niż w roku ubiegłym, co również stanowi dowód, iż poprawa trwa, choć absolutna wysokość tych oszczędności wciąż jeszcze jest niespółmiernie mała.

Ograniczyliśmy się do podania szeregu cyfr, bo cyfry te odzwierciadlają istotny stan rzeczy z całą bezstronnością i ścisłością. Obalają one całkowicie legendę o tem, jakoby zeszłoroczna poprawa wywołana była wyłącznie przez wyjątkowo korzystną, lecz przemijającą konjunkturę. Strajk górników angielskich skończył się już 6 miesięcy temu, a jak dotychczas żaden ze sprawdzianów życia gospodarczego nie tylko nie zmusza do pesymizmu, lecz przeciwnie nie wskazuje na nic takiego, co pesymizm taki mogłoby uzasadniać.

Póki sprawa tak się przedstawia, przechodzić można do porządku dziennego nad głosami tych, którzy od 11 miesięcy każą nam się martwić i smucić. Krótki gospodarczy rachunek sumienia wskazuje na to, że jesteśmy na dobrej drodze. Przezorność wymaga, aby taki rachunek sumienia czynić częściej niż raz na rok koło Wielkiejnocy. Rząd niewątpliwie czyni go znacznie częściej i na razie z zadowoleniem stwierdzić może, że grzechów w zakresie polityki gospodarczej popełnił bardzo niewiele.

Adros

TYDZIEŃ GIEŁDOWY I PIENIĘŻNY

Na rynku akcyjnym panowała w tygodniu ubiegłym tendencja wybitnie zwyżkowa, co przypisać należy wiadomościom o mającem wkrótce nastąpić sfinalizowaniu umowy w sprawie wielkiej pożyczki amerykańskiej dla Polski — oraz pogłoskom o licznych ofertach pożyczkowych dla polskiego przemysłu i rolnictwa.

Pod wpływem wielkich zakupów dokonywanych przez banki, (w wielu wypadkach na zlecenie klijentów zagranicznych) oraz przez kulisę — zyskały ruchliwe papiery bardzo poważny przyrost kursów.

Czujna jak zwykle sfera, spekulantów zawodowych, spodziewając się „haussy" wykupiła już przedtem większą część materjału, znajdującego się na rynku, teraz zaś podbijała kursy, chcąc osiągnąć jaknajwiększe zyski. Silny popyt na papiery giełdowe i brak materjału osłabił do pewnego stopnia realizację przedświąteczną, która dała się szczególnie odczuć na zebraniu ostatniem, powodując lekką zniżkę wszystkich papierów.

Uwaga giełdy skierowana była w okresie sprawozdawczym przedewszystkiem na akcje Banku Polskiego, które według zdania optymistów giełdowych winny wkrótce osiągnąć kurs 170 — 180 zł. Poważna zwyżka tych akcji spowodowana była głównie zakupami zagranicznymi oraz pogłoskami o waloryzacji. Ostatnio jednak dementują sfery oficjalne pogłoski o waloryzacji akcji Banku Polskiego, uważając, że sprawa ta mogłaby być dopiero aktualną po definitywnem załatwieniu pożyczki i przyznaczenia na waloryzację odpowiednich środków. Z pozostałych papierów bankowych osiągnął bardzo poważną zwyżkę Bank Handlowy, poszukiwany był również Bank Zjed. Ziem Polskich. Oba te banki sfuzjonowały się bowiem i tworzą odtąd jedną silną instytucję o kapitale zakładowym 20 miljonów złotych. Z nowej emisji akcji w kwocie 10 milj. złotych zarezerwowano dla polskich akcjonarjuszy 6 milj. zł., grupa zaś zagraniczna obejmuje portfel na 4 milj. zł.

Grupa zagraniczna, do której należą: W. A. Harriman w New-Yorku, Banca Commerciale Italiana w Medjolanie, Banque de Bruxelles w Brukseli oraz Niederöstrreichische Escomptgesellschaft w Wiedniu posiadać będzie łącznie z dawniejszemi udziałami 36 proc. kapitału akcyjnego. Kierownictwo banku pozostaje nadal w rękach polskich.

W grupie akcji przemysłowych interesowano się przedewszystkiem metalurgicznemi i elektrycznemi, następnie węglowemi a do pewnego stopnia także cukrowemi. Pożyczki państwowe i listy zastawne miały tendencję mocną.

Na rynku prywatnym obroty były wielkie, nastrój wybitnie zwyżkowy. Zawierano liczne tranzakcje terminowe na ultimo kwietnia i 15 maja.

Oficjalnie notowano następujące kursy: (pierwsza cyfra z 9 druga z 14 kwietnia), Bank Polski 140.50 — 151.00, Dyskontowy 120 — 125, Handlowy 7.45 — 9.00, Zachodni 3.95 — 4.05, Zjedn. Ziem Polsk. 3.70 — 4.00, Zw. Sp. Zarobkowych 87.50 — 92.00, El. Dąbrowiecka 78.00 — 80.50, Siła i Światło 113 — 126.00, Czersk 0.86 — 0.86, Częstocice 2.90 — 3.00, Cukier 4.80 — 4.90, Firlej 60 — 61, Nobel 4.40 — 4.60, Węgiel 100 — 105, Fitzner 6.25 — 6.00, Cegielski 38.00 — 40.00, Lilpopy 24.00 — 25.00, Modrzejów 7.95 — 8.10, Ostrowieckie 83.00 — 89.50, Rudzki 1.68 — 1.73, Starachowice 3.12 — 3.23, Ursus 2.30 — 2.30, Zawiercie 33.75 — 34.00, Żyrardów 17.25 — 17.60, Borkowski 2.87 — 3.20, Haberbusch 124 — 126, „Dolarówka" 56.75 — 55.75, 6 proc. Poż. Dolarowa 85.25 — 85.25, 5 proc. Konwersyjna 63.25 — 65.75, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 57.25— 59.50, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 62.10 — 66.00.

Obroty na giełdzie walut były w dalszym ciągu małe. Całe zapotrzebowanie pokrył częściowo Bank Polski, częściowo zaś banki prywatne. Dolary notowano początkowo 8.92, przejściowo z powodu wielkiej podaży 8.91(w końcu tygodnia zaś znowu 8.92. Kurs dewiz na New-York wynosił bez zmiany 8.93. Bank Polski płacił ostatnio za dolary 8.90 — 8.89 (drobne banknoty), za przekazy 8.91. Tranzakcje kablem na New-Jork dokonywano na 8.95 i pół — 8.95 i ćwierć. Przy zamianie gotówki na kabel dopłacano 3 i pół, przy zamianie czeków 2 i pół promille. Z dewiz europejskich osiągnął dalszą poważną zwyżkę Medjolan, który notowano w końcu 45.20 zł. za 100 litrów. Inne waluty i dewizy ujawniły minimalne tylko wahania. Kurs obliczeniowy 100 złotych w złocie wynosił 172.30 a gram czystego złota 5.9351.

Obroty na prywatnym rynku walut były małe, nastrój spokojny. Dolary utrzymywały się w granicach 8.91 i pół — 8.92 i pół — 8.92. Za ruble złote płacono ostatnio 4.64 i trzy czwarte, co przy parytecie 52.10 odpowiada stosunkowi 8.92 za 1 dol.

Złoty ujawniał na rynkach obcych nadal tendencję stałą.

A. W.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Wczoraj zebrania giełdowego nie było. Najbliższe zebranie odbędzie się we wtorek dn. 19 b. m.

NOWE PRZEDSTAWICIELSTWA BANKU POLSKIEGO

Bank Polski zawiadamia, że dnia 21 marca 1927 r. otwarte zostały nowe przedstwicielstw w Chełmie, Pruszkowie, Kole i Wrześni, zaś od 25 kwietnia r. b. rozpoczną swe czynności dalsze 4 przedstawicielstwa w Borysławiu, Brzezinach, Łasku i Miechowie. Załatwianie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym. (PAT).

KRONIKA GOSPODARCZA

PROWIZORYCZNY BILANS HANDLOWY ZA MARZEC.

Według prowizorycznych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlowy za marzec 1927 r. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 412,841 on wartości 221,575 tys. zł., wywieziono zaś 1,623,008 ton wartości 222,319 tys. zł. W przeliczeniu na złote w złocie wartość przywozu wynosi 128,306 tys. zł., wartość wywozu 128,736 tys. zł. Czynne saldo bilansu handlowego wynosi więc 744 tys. zł., czyli 430 tys zł. w złocie.

W porównaniu z danemi za luty r. b. zaznaczyły się następujące ważniejsze zmiany: wzrósł przywóz artykułów spożywczych, skór, nawozów sztucznych, starego żelaza, samochodów i kołowców; w wywozie zmniejszenie wykazują zboża, cukier, węgiel i przetwory ropy naftowej; zwiększył się natomiast wywóz szeregu artykułów spożywczych a w szczególności mięsa i jaj, zwierząt żywych, drewna obrobionego i nieobrobionego, wyrobów metalowych, cynku i ołowiu oraz tkanin. (PAT).

DOCHODY PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

W okresie od 1 stycznia 1926 do 31 marca 1927 r., t. j. w ciągu 15 miesięcy dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego przekazała ministerstwu skarbu 330,266,215 zł. W tymże samym okresie 15 miesięcy preliminowano na r. 1926 i na I kwartał r. 1927 — 263,550,000 zł. Nadwyżka dochodu wynosi 66,716,215 zł.

Z monopolu spirytusowego wpłynęło zatem o 25,32 proc. więcej od sumy preliminowanej. (PAT).

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWACH CELNYCH.

Rozporządzeniem ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa uchylone zostało rozporządzenie z dnia 24 września 1926 r. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie karbidu, azotniaku i azotanu amonu.

Równocześnie rozporządzeniem tychże samych ministrów wprowadzono cło ulgowe, wynoszące 10 proc. cła normalnego przy przywozie elektrod z węgla, niewyrabianych w kraju do wyrobu karbidu, azotniaku i żelazo - krzemu. Cło ulgowe może być stosowane na podstawie pozwoleń ministerstwa skarbu. (PAT).

OBIEG BANKNOTÓW W KRAJU W MARCU R. B.

Obieg biletów bankowych w kraju wzrósł w ciągu marca r. b. o 35.7 miljona złotych do 640.4 milj. złotych w końcu miesiąca. Portfel wekslowy wzrósł z 329.1 do 351.9 milj. złotych. Całkowity obieg pieniędzy w kraju wyniósł w ciągu marca r. b. 1.091 milj. zł., wykazując wzrost w porównaniu z lutym o 44.3 milj. zł. Bezprocentowy kredyt skarbu państwa w Banku Polskim pozostał niezmieniony (25 milj. zł.), zapas kruszcu i walut netto wzrósł o 15.1 milj. zł. do 350.9 milj. złotych.

DRUK BANKNOTÓW 20-ZŁOTOWYCH.

W kilku pismach ukazała się wzmianka o rozpoczęciu przez państwowe zakłady graficzne druku 20-złotowych banknotów. Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że państwowe zakłady graficzne opracowały projekt na wyżej wymienione banknoty, wykonały klisze niezbędne do druku, przygotowały papier i farby, samo zaś tłoczenie odbywa się w drukarni Banku Polskiego. (PAT).

POD POLSKĄ BANDERĄ.

Sztokholm, Calais, Makskov, Dunston, Vejle, Malmö i Narrköping — oto końcowe etapy naszej eskadry handlowej.

„Kraków" przybył do Sztokholmu (Szwecja) z ładunkiem 2,512 ton węgla, „Poznań" przybył próżny z Makskov (Danja) do Gdańska po ładunek węgla, z którym popłynie do Calais (Francja), „Wilno" dnia 9 b. m. przybył z Dunston (Anglja) do Vejle (Danja) z ładunkiem 2,638 ton węgla, „Katowice" przybył z Malmö (Szwecja) do Gdańska po ładunek 2,700 on węgla, z kórym popłynie do Narrcöping (Szwecja), „Toruń" wyładowuje w Narrcöping 2,650 ton węgla, transportowiec wojenny „Warta" po próbnej podróży po Bałtyku został ostatecznie zakupiony przez Ligę żeglugi polskiej i czyni ostatnie przygotowania do przyjęcia ładunku i wyruszenia w pierwszą podróż morską, jako statek handlowy.

TARYFY ULGOWE

Współdziałanie polityki taryfowej kolei polskich z ogólną polityką gospodarczą państwa znalazło nowy wyraz w rozporządzeniu p. ministra Komunikacji, ogłoszonem w Dzienniku Ustaw nr. 35, które wchodzi w życie z dniem 15 b. m.

Rozporządzenie to obejmuje cały szereg ulg taryfowych:

Dla węgla, przewożonego do portu w Szczecinie przez Drawski Młyn, w składzie całych pociągów, przewoźne na kolejach polskich stawki taryfowe obniżone zostały do 6,2 zł. od tony. Ulga ta, przyznana na okres do 31 sierpnia r. b., ma na celu odciążenie portów w Gdańsku i Gdyni, które obecnie nie są w stanie podołać wzmożonemu eksportowi towarów masowych.

Dla złomu żelaznego i stalowego, sprowadzonego z zagranicy, przyznano 20 proc. zniżki przewoźnego dla każdego nadawcy lub odbiorcy, który udowodni nadanie względnie odbiór 30.000 ton tych towarów w okresie 3 miesięcy. Ta sama ulga rozszerzona zostaje również na przesyłki tranzytowe złomu żelaznego i stalowego, celem ściągnięcia tych przewozów na koleje polskie i wykorzystania powrotnego przebiegu wagonów z portów w Gdańsku i Gdyni przybywających tam z węglem.

Taryfa wyjątkowa na przewóz rud, szlaki, pirytów i t. p. rozszerzona została na stacje graniczne Zebrzydowice, Zwardoń i Muszyna celem ułatwienia przemysłowi hutniczemu sprowadzenia rud manganowych z Jugosławji i szlaki z Czechosłowacji.

Pozatem rozporządzenie zmienia położenie t. zw. linji demarkacyjnej, ustalonej w wewnętrznych ulgowych taryfach dla węgla, przesuwając ją w obrębie województw Poznańskiego i Pomorskiego bardziej na północ, a to w związku z uruchomieniem linji kolejowej, Kalety—Podzamcze. (PAT).

OGŁOSZENIE 3854

Na zasadzie art. 1027 i 1030 Ustawy Postępowania Cywilnego tudzież 33 Instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17/V 1926 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 29 kwietnia 1927 r. o godz. 10 rano w lokalu Zarządu firmy Jakóba Cyryńskiego w Krzywoszynie tejże gminy pow. Baranowickiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Cyryńskiego Jakóba, celem pokrycia zaległości podatkowych.

L. p.	NAZWA PRZEDMIOTÓW	Ilość wzgl. waga	Oszacowanie zł.	gr.
1.	Wagonetek towar. kol. wązkotorowej	20 szt.	4.000	—
2.	Wagon osobowy	1 „	500	—
3.	Parowóz kol. wązkotorowej . . .	6 „	12.000	—
4.	Gater firmy „Fleks"	1 „	4.000	—
5.	Transmisja z pasami	1 „	1.000	—
6.	Heblarka	1 „	1.000	—
7.	Cyrkularka	1 „	500	—
8.	Olchy wyrob. śred. — 20—28 cent.	2500 m.	15.000	—

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w każdym czasie w Krzywoszynie.

Sekwestrator Urzędu Skarbowego P. i O. S. w Baranowiczach
(—) S. Gołaszewski.

PUBLICZNY PRZETARG OFERTOWY

ogłasza Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych m. st. Warszawy na wykonanie instalacji oświetlenia elektrycznego w Warszawie w mieszkaniu Pana Prezydenta w Zamku Królewskim w Warszawie. Warunki wykonania robót powyższych, objaśnienia techniczne, wzór umowy, warunki przetargowe oraz przepisy o oddawaniu dostaw i robót w zakresie działania Ministerstwa Robót Publicznych można przeglądać w biurze Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych m. st. Warszawy — Kredytowa 9, I piętro, pokój N. 6, w godzinach 9—12.

Oferty zestawione na otrzymanych w biurze Dyrekcji egzemplarzach ślepego kosztorysu, z dowodem złożenia wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej, w kopercie opatrzonej pięcioma lakowemi pieczęciami i napisem: „do przetargu na instalację oświetlenia elektrycznego w mieszkaniu Pana Prezydenta w Zamku Królewskim", winny być złożone najpóźniej do godziny 12-ej dnia 29 kwietnia 1927 roku w biurze Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych m. st. Warszawy — Kredytowa 9, I piętro, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Dyrektor: w z. S. Tomorowicz.

3851

PRZETARG 3853

Na sprzedaż 4535 m³ drewna użytkowego sosnowego, 159 m³ drewna użytkowego świerkowego i 36 m³ drewna użytkowego jodłowego z Nadleśnictwa Włoszczowa odbędzie się dnia 5 Maja 1927 r. o godz. 12-ej w D. L. P. w Radomiu ul. Lubelska 53.

Informacji udziela D. L. P. w Radomiu oraz Nadleśnictwo Włoszczowa.

Dyrekcja Lasów Państwowych W Radomiu.

OGŁOSZENIE 3851

Lubelski Urząd Wojewódzki ogłasza sprzedaż z wolnej ręki pozostałych po okupantach lokomibili firmy „Clayton i Shuthleworth" za cenę szacunkową 3700 zł. na dogodnych warunkach kredytowych, oraz młocarni tejże firmy za cenę 500 zł.

Lokomobila znajduje się w fabryce narzędzi rolniczych p. f. „Wolski i S-ka" w Lublinie, młocarnia zaś w folwarku Łosień gm. Wysokie pow. Krasnostawskiego u p. Zebrowskiego. Lokomobila jest w stanie dobrym, młocarnia wymaga gruntownego remontu.

Za Wojewodę Lubelskiego
Rachwald,
Naczelnik Wydziału.

KONKURS

Komitet Rozbudowy Gmachu Sejmowego ogłasza konkurs:

1) na wykonanie robót malarskich-klejowych ścian i olejnych, stolarszczyzny i konstrukcji żelaznych w nowych gmachach;

2) na wykonanie instalacji pralni parowej mechanicznej w Domu Poselskim.

Oferty w kopertach zapieczętowanych należy składać dla każdej z robót, wyszczególnionych w punktach 1) i 2), osobno do dnia 30 b. m. do godz. 10 rano w Biurze Sejmu, a wadjum w Centralnej Kasie Państwowej.

Warunki techniczne oraz objaśnienia można otrzymać w Biurze Rozbudowy Gmachu Sejmowego (Wiejska 4/6/8) w godzinach biurowych.

3853

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU 3821

Komisja Likwidacyjna Państwowych Zakładów Graficznych Min. Skarbu wyznaczyła na dzień 20 b.m. przetarg na sprzedaż:

fusów do oleju i pokostów, furgonu krytego blachą, wózków ręcznych i poduszek do tuszu, który został ogłoszony w Monitorze Polskim dnia 29 marca 1927 r. Nr. 72.

W tymże dniu o godz. 16-ej odbędzie się ustny przetarg na sprzedaż różnych materjałów działu elektrotechnicznego i motoru rop. „Disel" 80 K. M.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, **Rudolf Zaremba**, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Florjańskiej nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. ogłasza, że w dniu 28 kwietnia 1927 r. o godz. 10 zrana w domu nr. 2-a przy ul. Nalewki, Nowolipki 39, Ś-to Jerskiej 22 i Ś-to Jerskiej 9 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stowarzyszenia Oświatowo-Kulturalnego w Polsce „Tarbut", składających się z ławek szkolnych, mebli, biurek i maszyny do pisania, oszacowanych na zł. 2666.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

OGŁOSZENIA DROBNE

MEBLI wielki wybór Całe komplety, pojedyńcze sztuki. Szafy, kredensy, otomany kozetki. Ceny niskie. Życzącym ratami. Aleksander, Marszałkowska 108. 3301

ZAPISUJCIE SIĘ DO L. O. P. P.

CENY OGŁOSZEŃ.

Za 1 wiersz milimetr. (lub za jego miejsce) szerokości 1 szpalty redakcyjnej w tekście (układ 4-ro szpaltowy) **70 gr. „Komunikaty"** (wzmianki) **1 zł.** Za tekstem (układ 4-ro szpaltowy) **40 gr. Nekrologi** za wysokość 1 w. mm. (do 100 w. milim.) **15 gr.**; ponad 100 w. milim. **25 gr.** Drobne (układ 8-mio szpalt.) za wyraz **10 gr.** Dla poszukujących pracy za wyraz **5 gr. Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje się tylko do godz. 3-ej po południu, po tej godzinie obowiązuje zwiększenie ceny o 10 proc.**

Uwaga: Ogłoszenia fantazyjne (skośne, cyfrowe) o **25%** drożej, zagraniczne o **50%** drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń oraz za tekst ogłoszenia administracja żadnej odpowiedzialności nie bierze. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Dział ogłoszeń: Warszawa, Boduena 2. Tel. 414-99.

Wydawca: „T-stwo Wydawnicze Dziennikarskie" Sp. z o. o. Tłoczono w Drukarni Państwowej. Miodowa 22. Naczelny Redaktor: *Tadeusz Zagórski.*

Finanz- und Handelsblatt der Vossischen Zeitung

Nr. 84 / 3. Beilage

mit Kurszettel der Berliner Börse.

Chefredakteur: Dr. Richard Lewinsohn. Verantwortlich: Max Mattersdorf-Friedenau.

Freitag, 8. April 1927

Lohn aus Reserven

Arbeitsentschädigung und Absatzmöglichkeit — Deutsche und amerikanische Methoden

Die Differenz zwischen der Kaufkraft des amerikanischen Arbeitnehmers und der des europäischen und, im engen Zusammenhang damit, der Unterschied zwischen der sozialen Zufriedenheit und der daraus herrührenden klassenmäßigen Einstellung beider Arbeitnehmergruppen lassen die Frage aufkommen, welches Lohnsystem den größten Nützlichkeitswert in sich birgt und sowohl den Interessen der Arbeitnehmer wie auch der Arbeitgeber am ehesten gerecht wird.

Der amerikanische Arbeitgeber geht in Fragen der Arbeitsentschädigung von dem Grundsatz aus, von seinen Arbeitnehmern höchste Anspannung ihrer Arbeitskraft zu verlangen, diese intensive Arbeitsleistung aber so hoch zu bezahlen, daß der Arbeitnehmer weit über das Existenzminimum hinausgehende Bedürfnisse befriedigen und, darüber hinaus noch, in Zeiten seiner Arbeitsunfähigkeit von seinen Ersparnissen leben kann. Er geht hierbei von der Annahme aus, deren Richtigkeit seit langem bewiesen ist, daß er sich hierdurch ein größeres Absatzgebiet für seine Umsatzgüter verschafft, deren Preis er so niedrig hält, daß er sie möglichst vielen Konsumenten zugänglich machen kann. Seine Kalkulation ist darauf eingestellt, seinen Verdienst aus möglichst großem Umsatz zu ziehen, wobei am einzelnen Produkt so wenig wie möglich verdient wird.

Von ganz anderen Prinzipien in der Arbeitsentschädigung geht der deutsche Arbeitgeber aus. Seit Jahrhunderten in enge nationale Wirtschaften eingezwängt hat er sich daran gewöhnt, in das einzelne Produkt einen möglichst großen Nutzen einzukalkulieren, da ihm nicht die Möglichkeit gegeben war, denselben Nutzen bei niedriger Kalkulation des einzelnen Produktes durch Vergrößerung des Umsatzes zu erzielen. Um diesen Nutzen aus dem einzelnen Produkt zu ziehen, war er naturgemäß genötigt, die Herstellungskosten auf ein Minimum zu ermäßigen. Da einen wesentlichen Teil der Herstellungskosten die Arbeitsentschädigungen ausmachen, wurden diese im Verfolg dieses Prinzips auf einem sehr tiefen Niveau gehalten. Dieses System wurde beibehalten, als die Nationalwirtschaft in die Weltwirtschaft überging, und es besteht heute noch, wo für große Industrien das europäische Absatzgebiet durch internationale Verträge ein einheitlicher Markt geworden ist. Als Begründung für die niedriggehaltenen Löhne wird die internationale Konkurrenzfähigkeit angeführt. Um auf dem internationalen Markt konkurrenzfähig zu sein, werden außerdem noch die Preise außerhalb der nationalen Wirtschaft, also die Exportpreise, für zahlreiche Produkte niedriger gehalten als auf dem Binnenmarkt. Es stehen also neben geringer Arbeitsentschädigung hohe Preise, die den Binnenmarkt für viele Produkte ganz ausfallen lassen, zum mindesten aber einen Umsatz sehr erschweren. Es ist für einen großen Teil der Großindustrie geradezu usancemäßig geworden, ihr Hauptaugenmerk nur noch auf den Export zu richten unter starker Vernachlässigung des innerdeutschen Marktes.

Der amerikanische Unternehmer hat sich also unter Aufwendung hoher Arbeitskosten einen aufnahmefähigen Markt innerhalb seiner Arbeitnehmerschaft geschaffen und dadurch erreicht, daß ein enormer Umsatz innerhalb dieser Kreise bei kleinem Verdienst am einzelnen Produkt einen großen Nutzen abwirft. Im Gegensatz hierzu ist die Kaufkraft des deutschen Arbeitnehmers so eingeengt, daß eine Bedürfnisbefriedigung über das Lebensnotwendige hinaus in den weitaus meisten Fällen nicht stattfinden kann, daß also zahlreiche deutsche Produkte auf dem deutschen Markt keinen Absatz finden können. Aus dieser Gegenüberstellung beider Lohnsysteme geht wohl deutlich hervor, daß das amerikanische für den Arbeitgeber, d. h. den Unternehmer, den größeren Wert einschließt. Daß dem Arbeitnehmer und damit allgemein dem sozialen Frieden ein größerer Dienst geleistet ist, braucht nicht besonders erwähnt zu werden.

Wenn man aber den größeren Nützlichkeitswert des amerikanischen Lohnsystems festgestellt hat, muß man die Frage aufwerfen, ob man das amerikanische System wenigstens in seinen Grundzügen nicht auf deutsche Verhältnisse übertragen kann. Die Frage kann bei der heutigen Wirtschaftslage nicht allgemein beantwortet werden. Zahlreiche mittlere und kleinere Betriebe sind heute nicht in der Lage ihre Arbeitskosten zu vergrößern. Dagegen beweisen die jüngsten Bilanzen der großen deutschen Unternehmungen, daß bei ihnen eine Erhöhung der Arbeitskosten bei gleichen oder sogar ermäßigten Verkaufspreisen durchaus möglich ist, wobei von der Rationalisierung der Betriebe, die sich sowohl in Preisen wie auch in Arbeitslöhnen bisher recht wenig bemerkbar gemacht hat, abgesehen werden soll. Es ist allerdings dazu notwendig, daß Teile der in den meisten Fällen nicht unbedeutenden Reserven hierfür Verwendung finden. Hier ist der Kernpunkt der ganzen Frage zu suchen. Es besteht heute noch in Unternehmerkreisen eine fast unüberwindliche Scheu, Kapitalien für Lohnzwecke flüssig zu machen, obwohl gerade so verwendete Kapitalien eine kaum geahnte Rendite aufweisen werden.

Es würde also bei Durchführung dieser Gedanken notwendig sein, daß die Großbetriebe allmählich mit der Einführung dieses Systems beginnen würden. Den mittleren und kleineren Betrieben würde durch eine größere Konsumkraft des Abnehmers dann ebenfalls die Möglichkeit gegeben sein, nach und nach dieses erhöhte Lohnsystem einzuführen. Man könnte einwenden, daß bei Erhöhung der Arbeitslöhne in den Großbetrieben ein allgemeiner Lohnkampf einsetzen müsse. Dieser Gefahr ist begegnet, wenn Führer der Arbeitgeber und Arbeitnehmer sich über den einzuschlagenden Weg einig sind. Einer Abwanderung von Arbeitskräften aus Mittelbetrieben in Großbetriebe ist außerdem durch die Arbeitslosennot vorläufig ein natürlicher Riegel vorgeschoben.

Leonhard Ulrich.

Dividendenrückgang bei Mansfeld A.-G. für Bergbau und Hüttenbetrieb, Eisleben. In der Aufsichtsratssitzung wurde beschlossen, der am 3. Mai stattfindenden o. H.-V. eine Dividende von 7 (8) pCt. vorzuschlagen.

Gebesserte Aussichten der Hermann und Alfred Escher A.-G., Chemnitz. Wie bereits gemeldet, wird die Gesellschaft, die im Vorjahre 3 pCt. Dividende verteilte, für 1926 einen Bonus von 8 pCt. sowohl auf die Stammaktien als auch auf die Vorzugsaktien ausschütten. Nach der Gewinn- und Verlustrechnung haben sich die Gesamteinnahmen auf 597 684 Rm. (514 637 Rm. i. V.) belaufen. Demgegenüber erforderten Generalunkosten 228 501 (273 307) Reichsmark. Es verbleibt ein Reingewinn von 188 398 (78 483) Rm., von dem 165 600 Rm. fr die Bonus-Ausschüttung erfordert werden, während 22 799 Rm. vorgetragen werden. Zu dem Ergebnis wird in dem Geschäftsbericht mitgeteilt, daß in dem abgelaufenen Geschäftsjahr aus dem Fabrikationsbetrieb kein Gewinn erzielt wurde. Der Gewinn rührt vielmehr aus dem Verkauf des Siegmarer Areals her, über den man nähere Angaben vermißt. Die allgemeine Absatzstockung habe sich im Laufe des Berichtsjahres noch erheblich verschärft, so daß der Umsatz gegen das Vorjahr weiter zurückgegangen sei. Das Prinzip der verminderten Lagerhaltung habe sich als richtig erwiesen, so daß die Gesellschaft mit wesentlich verringerter Belegschaft unter Ausnutzung der höchstzulässigen Arbeitszeit arbeiten konnte. Die Bilanz, die einen recht flüssigen Eindruck macht, verzeichnet Kreditoren mit 236 556 (263 652) Rm. Das DelkredereKonto steht mit 42 000 (22 500) Rm, das Uebergangskonto mit 27 600 (24 000) Rm. zu Buch. Neu unter den Passiven erscheint ein Posten „Hypothek I“ mit 19 00 0Rm. Unter den Aktiven figurieren Debitoren mit 421 084 (454 712) Rm., Inventurbestände mit 616 393 (650 874) Rm. Auf den Anlagekonten erscheinen Zugänge in Höhe von insgesamt 32 541 Rm. Der Abgang auf dem Areal-Konto wird mit 45 000 Rm. angegeben. Neu erscheinen zwei Konten „Hypothek II“ und „Hypothek III“ mit 20 179 Rm., bzw. 252 600 Rm. Wechsel stehen mit 39 175 (25 907) Rm. zu Buch. Jetzt hat sich das Geschäft etwas gebesser, so daß mit einem besseren Ergebnis gerechnet wird.

Letzte Börsentendenzen

Frankfurter Abendbörse

Behauptet

Die Abendbörse war bei mäßig belebtem Geschäft im großen und ganzen behauptet, zum Teil waren Kursabbröckelungen zu verzeichnen. Am Elektromarkt konnten Siemens u. Halske den hohen Kurs vom Mittag nicht ganz halten. Farbenindustrie waren schwach.

Am Anleihemarkt waren heimische Werte still. 5proz. Reichsanleihe 90,95, Ablösungsanleihe 24⅜, Schutzgebiete 12,6. Von fremden Werten waren Türken gefragt. Zolltürken 16⅜, 5proz. Goldmexikaner 43⅜.

Mediokurse: Barmer Bankverein 182¼ (Berliner Schlußkurs 183⅜), Commerzbank 225 (224), Darmstädter 296 (292⅜), Deutsche 196 (196), Disconto 186 (186), Dresdner 199¾ (200), Metallbank 168 (168,25), Nordd. Lloyd 151¾ (151,5), Farbenindustrie 326¾ (328), Scheideanstalt 239, Goldschmidt 158 (157), A. E. G. 179¾ (178,5), Licht und Kraft 215⅞ (215), Felten u. Guilleaume 169¼ (169⅜), Schuckert 192¾ (191⅜), Siemens u. Halske 303 (301,75), Achaffenburger Zellstoff 185¾ (183,5), Waldhof 281 (280), Daimler 131 (128,75), Holzmann 207⅜ (208,25), Stahlverein 153⅜ (151,75), Gelsenkirchen 200½ (201,5), Harpener 265¾ (267,25), Phönix 144⅜ (144,75), Rheinstahl 247 (247,5), Mannesmann 222½ (222,75), Mansfeld 168½ (170,5), Ilse Braunkohle 339 (332,5).

Einheitswerte: Holzverkohl. 90½, Chemische Mainz 130, Adler 140½, Miag 167, Bingwerke 32, Laura 98, Peters Union 129¾, Wayss u. Freytag 191½, Westeregeln 220¾.

Berliner Nachbörse

Elektrowerte weiter sehr fest

Die Senkung der Sätze am Privatdiskontmarkt und die unveränderte Festsetzung der Reportgeldsätze ließ an der Nachbörse wieder allgemein eine freundliche Grundstimmung aufkommen, um so mehr, als die Aufwärtsbewegung am Markt der Elektrowerte bei anhaltend großem Geschäft neue Fortschritte machte. So erreichten Siemens bei 203½ ihren höchsten Tageskurs. Ebenso Elektrische Licht und Kraft bei 216. A. E. G. 179, Bergmann 206, Gesfürel 267, Hamburger Elektrizitätswerke 182, Schuckert 193. Sehr fest lagen ferner Glanzstoff, in denen bei 626—628 noch große Umsätze stattfanden. Die Montanwerte lagen stiller und teilweise ein wenig unter den Schlußnotierungen, ohne daß die freundliche Grundstimmung hierdurch berührt wurden. Phönix 144¾, Gelsenkirchen 201¼, Stahlverein 151½, Harpener 265½, Rheinstahl 247, Mannesmann 223, Rhein. Braunk. 332¼, Mansfeld 170. I. G. Farben nannte man mit 328. Dessauer Gas 223. Am Bankenmarkt waren größere Umsätze nur noch in Disconto Commandit bei 185¾ zu beobachten. Danat 293½, Deutsche Bank 195¾. Schiffahrtswerte still, Nordd. Lloyd 151½, Hapag 153½.

*

Dividendenabschläge ab heute: Gelsenkirchener Bergwerk (0 pCt.), F. Butzke Aktien (7—6,3 pCt.), Faradit-Isolierrohrwerke (0 pCt.), Greppiner Werke (10—9 pCt.), Carl Thiel u. Söhne (5 bis 4,5 pCt.), Ver. Bautzener Papierfabrik Aktien (0 pCt.).

Amerikanische Anfangskurse

Eigener Funkspruch

* **New York,** 7. April. Fonds. (Anfang.) Atchison, Topeka u. Santa Fé 178⅝ (Vortag: 177⅜). Baltimore and Ohio 114¼ (114¼). New-York Central 149½ (145⅝ Anf.). Erie 55⅛ (54⅞). Southern Pacific 116½ (112¾). Northern Pacific 86¾ (87). Pennsylvania 61¼ (61⅜). Union Pacific 172 (171⅝). U. S. Steels Corp. 171⅝ (171¾). Baldwin Locomotive 188½ (187¾).

* **New York,** 7. April. Kaffee. (Anfangskurse.) Tendenz: Stetig. Mai 13.65 (Vortag: 13,55). Juli 12,64 (12,53). September 11,91 (11,80). Dezember 11,47 (11,35). März 11,26 (11,12). — Zucker (Anfang): Tendenz: Willig. Mai 2,84 (2,87). Juli 2,94 bis 2,96 (2,99). September 3,04—3,05 (3,09). Oktober — (3,11). Dezember 3,10 (—). Januar 28 2,92 (—). März 2,80 (—). (Mittel:) Tendenz: Ruhig. Mai 2,85 (2,87). Juli 2,96 (2,99). September 3,06 (3,09). Oktober 3,08 (3,11). Dezember 3,11 (—). Januar 28 2,93 (—). März 2,81 (—).

* **New York,** 7. April. Baumwolle. 10 Uhr vorm.: Mai 14,13—14,13; Juli 14,31—14,33; Okt. 14,55—14,56; Jan. 28 14,79—14,79. 11 Uhr vorm.: Mai 14,13 (Vortag 14,13—14); Juli 14,32 (14,33—34); Okt. 14,56 (14,56—56); Jan. 28 14,77 (14,79—79).

* **Chicago,** 7. April. Getreide. (Anfang.) Weizen Tendenz stetig; Mai 135½ (135½), Juli 129⅝ (129¾). — Mais: Tendenz stetig: Mai 74¼ (74¼), Juli 78½ (78⅝), Sept. 81¾ (81⅞). — Hafer: Tendenz stetig; Mai 44⅜ (44½), Juli 44⅝ (44⅞), September 43⅝ (43⅝). — Roggen: Tendenz kaum stetig: Mai 104 (104⅞), Juli 101⅛ (101⅞), Sept. — (96⅞). — (Mittelkurse.) Weizen: kaum stetig; Mai 135⅛ (135½), Juli 129¼ (129¾), Sept. 127⅜ (127⅝). — Mais: Tendenz kaum stetig: Mai 74 (74⅛), Juli 78½ (78⅝), Sept. 81⅝ (81⅞). — Hafer: Tendenz stetig; Mai 44¼ (44½), Juli 44⅜ (44⅝), Sept. 43¼ (43⅝). — Roggen: Tendenz kaum stetig; Mai 104 (104⅞), Juli 100⅞ (101⅞), Sept. 96 (96⅜).

* **Chicago,** 7. April. Schmalz. (Anfang.) Mai 12,37½ (Vortag: 12,42½); Juli 12,60 (12,62½); Sept. 12,80 (12,82½). Kaum stetig. — (Mittelkurse): Mai 12,35 (12,42½); Juli 12,57½ (12,62½); Sept. 12,80 (12,82½). Tendenz: Kaum stetig.

* **Winnipeg,** 7. April. Getreide. (Anfang.) Weizen Tendenz: stetig, Mai 141¾ (Vortag 141½), Juli 139 (138¾), Oktober 128⅜ (128⅝). — Hafer: Mai 56¾ (56⅜), Juli — (55¼). — Roggen: Mai 103⅞ (103⅞), Juli 102¾ (102⅝). — Gerste: Mai 77 (76⅞), Juli 76 (75⅞). — Leinsaat: Mai 192½ (192¾, Juli 196¼ (196⅜). — (Mittelkurse.) Weizen: Tendenz: kaum stetig, Mai 141⅜ (141½), Juli 138⅝ (138¾), Oktober 128¼ (128⅝). — Hafer: Mai 56¼ (56¾), Juli 55¼ (55¼). — Roggen: Mai 103⅜ (103⅞), Juli 102⅜ (102⅝). —Gerste: Mai 76⅞ (76⅞), Juli 76 (75⅞). — Leinsaat: Mai 192 (192¾), Juli 195¾ (196⅜).

* **Buenos Aires,** 7. April. Getreide. (Anfang.) Weizen Mai 11.20 (11,20), Juni 11,25 (11,25). — Mais: Mai 5,80 (5,80), Juni 5,75 (5,75). — Hafer: Mai 6,80 (6,80). — Leinsaat: Mai 14,50 (14,30), Juni 14,70 (14,50), Juli 14,90 (14,70).

Reichsanleihe-Exekutionen

Bei ziemlich gleichbleibendem Umsatz notierte die neue 5prozentige Reichsanleihe gestern wieder 91. Alleiniger Käufer war die Reichsbank. Der Kurs im freien Markt entsprach der amtlichen Notierung. Bekanntlich waren bereits große Posten Anleihen per Erscheinen gehandelt worden. Diese Stücke mußten bestimmungsgemäß zwei Tage nach Erscheinen, also heute, geliefert werden. Ein Teil der Verkäufer war jedoch hierzu nicht in der Lage. Für diese Verkäufer nahm gestern die Reichsbank Exekutionen vor, obwohl sie sich zur Lieferung am nächstfolgenden Tage bereit erklärten. Es soll sich hierbei um einen Betrag von rund 800 000 M. gehandelt haben. Um dem Risiko einer Kursschwankung zu entgehen, wollten die Exekutierten den gleichen Betrag sofort wieder verkaufen; die Reichsbank nahm von ihnen jedoch keine Verkaufsorders an, so daß sie gezwungen waren, sich andere Firmen als Aufgaben zu besorgen.

25 Mill. Barguthaben bei Harpen

Nachrichtendienst der „Vossischen Zeitung“

sm **Essen,** 7. April

In der Hauptversammlung teilte der Vorsitzende des Aufsichtsrats, Geheimrat Müser, zur Dividendenpolitik der Gesellschaft mit, daß die Verwaltung der Ansicht sei, den infolge des englischen Streiks erzielten außerordentlichen einmaligen Gewinn des vergangenen Jahres zu stärkeren Reservestellungen zu benutzen, zumal das laufende Geschäftsjahr große Aufwendungen für Neuanlagen erfordere.

Bezüglich der 7proz. Anleihe aus 1924 sei zu bemerken, daß diese mit 5 Mill. zur Ausgabe gelangte, der Erlös aber nicht in Anspruch genommen wurde, sondern in 8proz. Obligationen angelegt worden ist, so daß Zinsverluste nicht entstanden. Diese wandelbaren Obligationen werden voraussichtlich im Jahre 1929 in Aktien umgetauscht, so daß diese Belastung wegfällt. Allerdings steige dadurch das dividendenberechtigte Aktienkapital auf 90 Mill. M., während sich weitere 10 Mill. Mark Aktien in Reserve befinden.

Zur Bilanz teilte er mit, daß unter den Wertpapierbeständen ur 7,5 Mill. Harpener Bergbau-Aktien zu pari enthalten seien, während der Rest aus festverzinslichen Obligationen besteht. Unter den Lagerbestände sind Betriebsmaterialien mit rund 7,9 Mill. M. aufgeführt. Unter den Schuldnern betragen die Bankguthaben Ende 1926 12 Mill. M., das Guthaben beim Kohlensyndikat 13 Mill. M.

Zur Geschäftslage machte Generaldirektor Fickler noch einige Mitteilungen und führte u. a. aus, daß die Förderung bis in die allerletzten Tage vollen Absatz gefunden habe und die Lagerbestände an Koks noch um 40 000 To. verringert wurden.

Zu der jetzt einsetzenden Verschlechterung der Absatzlage bemerkte er, daß von jeher der März der schwierigste Monat gewesen sei. Ein bemerkenswerter Erfolg der Verkaufspolitik des Syndikats sei es, daß der volle Absatz noch fast vier Monate nach Beendigung des englischen Streiks angehalten habe.

Die Russenkredite bewilligt

Einmütige Annahme im Reichstag

Der von der „Vossischen Zeitung“ angekündigte große deutsche Zusatzkredit für Rußland ist gestern fast einstimmig in allen drei Lesungen angenommen worden. Es handelt sich um einen Kredit von etwa 66 Mill. M., wie der bisherige 300 Mill. Kredit, zu 60 pCt. vom Reich und den Ländern garantiert wird. Auf das Reich entfällt eine Garantieübernahme für 35 pCt., so daß 23,5 Mill. M. für diesen Zweck bewilligt werden müssen.

Die bereits vorbehaltlich der Garantiegenehmigung abgeschlossenen Geschäfte zwischen deutschen Industriefirmen und den russischen staatlichen Instanzen verteilen sich folgendermaßen:

	Millionen Reichsmark
Elektrotechnische Bestellungen	14
Schiffe	15
Koksöfen	9
Röhren für Naphthaindustrie	8
Maschinen für Landwirtschaft, chem. Industrie, Textil-, Papierindustrie	13
Sonstige Geschäfte	7
Zusammen	66

Wie schon bei den bisherigen Lieferungen, stehen also auch diesmal elektrotechnische Bestellungen im Vordergrund. Neu ist der verhältnismäßig große Betrag, mit dem die deutsche Werftindustrie an den Lieferungen beteiligt ist. An dem 300-Mill.-Kredit war die Elektrotechnik mit 44 Mill. (Gesamtausfuhr nach Rußland 1925: 12 Mill.) und der Werkzeugmaschinenbau mit 45 Mill. (1925: 4 Mill.) beteiligt.

Die neubewilligten Kredite dienen, wie bereits von uns betont wurde, lediglich zur Abwicklung der bis zum 31. März d. J. eingegangenen russischen Bestellungen, die aus dem 300-Mill.-Kredit nicht vollkommen gedeckt werden konnten, zumal ein Teil dieses Kredits für andere Zwecke, u. a. auch für die Subventionierung der deutschen Konzessionen in Rußland, benutzt worden war. Der Zusatzkredit wird, wie der Reichswirtschaftsminister auf eine Anfrage im Reichstag hervorhob, nicht zu Subventionierungszwecken für die Konzessionen, insbesondere nicht für die Mologa, verwandt werden.

Eine neue Kreditaktion ist weder von der Regierung noch von den führenden deutschen Wirtschaftskreisen geplant. So sehr alle Teile Wert darauf legen, die wirtschaftlichen Beziehungen zwischen Deutschland und Rußland weiter zu pflegen, erscheint doch namentlich den maßgebenden deutschen Großbanken der bisherige Weg langfristiger Warenkredite unmöglich. Man vertritt, wie wir hören, vielmehr den Standpunkt, daß für langfristige Kredite, wie sie Rußland braucht, nur der Anleiheweg in Frage kommt. Ob eine russische Anleihe heute aber schon in Westeuropa

zu placieren ist, wird nicht nur von den materiellen Sicherheiten, die die Sowjetunion bietet, abhängen, sondern auch von psychologischen Momenten. Daß diese psychologischen Voraussetzungen heute aber schon gegeben sind, wird von besonders maßgebenden Großbankleitern noch bezweifelt.

Um so interessanter sind die Anleihepläne für Rußland, die jetzt in Zusammenhang mit der russisch-französischen Schuldenregelung aus Paris gemeldet werden. Wenn die Franzosen als Sicherheit für eine Anleihe die Verpfändung der Petroleumfelder von Grosny verlangen, so möchten wir noch nicht glauben, daß es mit der französischen Anleihe sehr ernst ist. Bisher wenigstens haben die Russen es stets mit aller Bestimmtheit abgelehnt, ihre beiden wichtigsten Petroleumgebiete, Baku und Grosny, auf denen heute der russische Export zum großen Teil basiert, irgendwie aus der Hand zu geben.

Berliner Fondsbörse

Leichte Geldlage

Die Börse verkehrte auch gestern wieder in fester Haltung, und zwar vornehmlich auf das anhaltende Kaufinteresse des Publikums und der Provinz.

Außerordentliche Steigerungen hatten gestern nur verhältnismäßig wenige Papiere aufzuweisen. Am Montanmarkt waren vor allem Harpener stark bevorzugt auf Käufe von rheinischer Seite (+ 6¼).

Am Markt der ausländischen Renten lagen russische Werte auf die Nachricht der „Vossischen Zeitung" von einer Einigung bei den französischen Schuldverschreibungen bei lebhaftem Geschäft sehr fest. Im Verlauf ging jedoch der größte Teil der Gewinne wieder verloren. So hörte man 02er Russen mit 6⅛ und später mit 5⅛ und Gulden-Russen mit 5¾ nach 6¼.

Der Kassamarkt verkehrte in fester Haltung. Neben erneut regem Interesse für Textilwerte beobachtete man vor allem große Kaufneigung für Bauwerte auf den außerordentlich günstigen Beschäftigungsgrad dieser Unternehmungen hin. Bei sehr lebhaften Umsätzen gewannen Huta 10 pCt., Grün u. Bilfinger auf große süddeutsche Käufe hin 4 pCt. (damit den Kurs von 200 erreichend), ferner A.-G. für Bauausführungen und Industriebau je plus 3 pCt. Bemerkenswerte Steigerungen erzielten ferner Hotelbetriebsgesellschaft um 20 pCt., ferner Lindström, die am Vortage mangels Angebot gestrichen Geld notiert wurden, 14 pCt. Um 9 pCt. hoben sich Bachmann u. Ladewig, um 6 pCt. Bremer Linoleum, Karoline, Adamsdorfer Spinnerei und Gladbacher Wolle. Außerdem stiegen um 5 pCt. Baroper Walzwerke, Berlin-Gubener Hutfabriken, Berliner Hotelgesellschaft, Gritzner Maschinen, Königstadt A.-G., Saxonia Zement, Vereinigte Berliner Mörtelwerke, Norddeutsche Eisenwerke und Stralsunder Spielkarten. Kursgewinne von 4 pCt. hatten aufzuweisen Berthold Messinglinien, Braunschweiger Maschinen, Beuthener Gußstahl, Kirchner u. Co., Vogtländische Tüllfabrik, Niederlausitzer Kohlen, David Richter und Sumag. Dagegen beobachtete man stärkere Realisationen in Bubiag, minus 7 und Bayerische Granit minus 5.

Unnotierte Werte

	7. 4.						
Adl. Kohle	102,25	K. Rheydt	191,00	Jul. Sichel	5,00	Nieders.	124,50
Albr. & Mst.	38,00	Lrch.& Nip.	102,00	Stoewer	15,75	Ronnenbg.	—
Benz	—	Lloyd Dyn.	—	Stral. Glas	174,00	Wittekind	124,00
Bgb. Lothr.	—	Manoli Zig.	101,00	Terrafilm	52,00	Dt. Petrol.	89,50
Brown.Bow.	179,75	Müll.Kaffee	79,00	Trier Wlz.	50,00	Sloman Sal.	90,00
Chl.W.Terr.	—	Nat.-Film	90,00	Ufa	35,25	Süds. Phos.	77,50
Dt.Lastauto	51,00	NeueBd.Vz.	—	do. Bonds	—	*Diamond	20,50
Dux Porzll.	122,00	Nienb. Eis.	26,00	Winkelhs.	88,00	Kaoko P	75,00
Evaporator	20,00	*NordwGen	—	Zehld.West	94,00	*Salitrera	187,50
Frist. & R.	33,00	Oehrng.Bg.	195,00				
Getreide-C.	—	Oeynh. Ma.	—				
Glückauf B.	99,00	Phön. Zbh.	136,50	Adler Kali	103,50	*C.Hisp.Akt	2192,5
Grk. Frank	152,00	Pose	20,00	Halle Kali	—	*do.arg.Bd.	396,00
Gum. Elbe	95,00	Ravené St.	—	Hann. Kali	—	*do. sp. do.	—
Hochfrequ.	198,00	Rh.Metallw	104,50	Heldb. Vrz.	102,50	Petersb.Int.	4,05
Holsatia	—	Schebera	94,25	Kali-Ind.	200,50	Russenbk.	5,00
Holzm.Glas	28,00	Sdd. Scheb.	—	Krügersh.	199,00	Russ.Gld.P.	6,00
Hünlich	—	Schwerdtf.	74,00			do.Mk.Prior	4,25

* In Mark per Stück.

*

Privatdiskont erneut niedriger

Am Privatdiskontmarkt erfolgte abermals eine Herabsetzung des Satzes für beide Sichten um ⅛ pCt. auf 4⅝ für kurze und 4⅜ für lange Sichten. Der starken Nachfrage stand Angebot nur in kaum nennenswertem Maße gegenüber. Während noch bis vor kurzem die Reichsbank kommissionsweise als alleiniger Käufer auftrat, hat sich inzwischen der Kreis der Interessenten für Privatdiskonten wieder erweitert. Sonst machte sich eine weitere sichtliche Erleichterung am Geldmarkt bemerkbar. Tägliches Geld war zu Sätzen von 5—7 pCt. zu haben, gegen Mittag sogar zu billigeren Sätzen stark angeboten. Monatsgeld stellt sich auf 6¾—7¾ pCt., wenn auch nur wenig Umsätze zurzeit hierin stattfinden. Für Warenwechsel mit Großbankgiro stellt sich der Satz auf ca. 4⅞ pCt. Der Satz für Reportgeld ist unverändert auf 7¼—7¾ festgesetzt worden. Soweit zu übersehen, dürfte Reportgeld in ausreichendem Maße zur Verfügung stehen.

*

Frankfurt a. M., 7. April. (Privat-Telegramm.)

Metallbank	168,50	Frankfurt. Masch. (Pokorni u. Witt)	108,25	Peters Union (G. P.	129,75
Kali Westeregeln	219,50	Fuchs Waggon	0,520	Rütgerswerke	144,00
Mannesmann	222,25	Hilpert Maschinen	94,50	Schuhfabr. Herz	77,00
Adlerwerke	140,50	Phil. Holzmann	206,50	Julius Sichel	—
Aschaffenbg.Zellst.	185,00	Holzverkohlung	89,00	Ver. Dtsch. Oele	90,50
Cement Karlstadt	194,00	Gebr. Junghans	124,00	Voigt u. Häffner	155,50
Daimler Motoren	129,50	Mainkraftwerke	139,25	Ways u. Freitag	204,50
Dtsch. Gold u. Silb.	240,00	Metall Ges.	196,50	Zellstoff Waldhof	281,00
Emag Frankfurt	0,600	Motoren Oberursel	—		
Farbenindustrie	327,00				

Köln, 7. April. (Privat-Telegramm.)

Basalt	108,25	Rhein. Braunkohl.	331,00	Köln-Rottweiler 1	—
Bonner Bergw.	237,00	Hammersen	154,00	Rheinisch. A.-V. f. Zucker-Fabrikat.	—
Dahlbusch Bergw.	175,00	Schoell Eitorf	—		
Humboldt Maschin.	49,00	Viersen Spinnerei	80,00		
Kalker Maschinen	85,00	Gasmotoren Deutz	82,00		

Breslau, 7. April. (Priv.-Telegr.) *) in Reichsmark-Proz.

Feldm Papier- u. Zellstoffwerke	*227,00	Meyer-Kauffmann	*100,00	Schles.Leinen-Ind. vorm. Kramsta	103,50
Fraust. Zuckerfb.	* —	N.-Schl. Elektr. u. Kleinbahn	*165,00	Strieg.Bürst.-Akt.	—
Gruschwitz Textil	* —	Ostwerke A.-G.	* —	Vereinigte Freib. Uhrenfabriken	*106¼
Hut Hoch u. Tief	*128,50	Schles. Elektr. u.			
Linke-Hofm.Brsl.	*101,50	Gas-A.-G. Lit. B	*217,00	Tuchscherer,Carl	* —

Tendenz: Fest.

Hamburg, 7. April. (Priv.-Telegr.) (Schlußkurse).

Lübeck-Büchen	115,00	Norddeutsch. Lloyd	151,75	Merk. Guano	—
Deutsch-Austral.	—	Reederei v. 96	—	Schlinck & Co.	103,00
do. D.G. Kosmos	—	Rolandlinie	—	Holstenbrauerei	232,00
do. Ostafrika	170,00	Ver. Elbeschiffahrt	—	Cuxhav. Hochseef.	136,00
Flensb. D.G. v. 69	170,00	Lederw. Wiemann	148,00	Winter Papier	—
Hamb.-Am. Pack.	153,00	Stader Leder	107,00		
do. Südamerika	236,00	Wandsbeker Leder	91,50		

Tendenz: Fest.

Leipzig, 7. April. (Privat-Telegramm.) Alles Goldkurse.

Adca	180,00	Lpz.Kammg.Spinn.	200,00	Polyphon	167,63
Mansfelder Akt.	168,75	Sächs. Spitzen	132,00	Riquet & Co.	162,50
Kirchner & Co.	125,00	Stöhr & Co.	175,00	Hugo Schneider	117,75
Sonderm. & Stier	29,00	Textil Claviez	—	Fritz Schulz jun.	110,00
Wotan-Werke	65,00	Ludwig Hupfeld	—	Thür. Glas Lpz.	158,00
Zimmermann-W.	8,50	Fritzsche Buch	84,00	Ver. Chem. Zeitz	—
Leipz.-Lind. Bw. I	244,00	Leipz.PianoZim.	162,00		

Dresden, 7. April. (Privat-Telegramm.)

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.
Ernemann-Werke	—	—	Erste Kulmbacher	210,00	209,75
Heidenauer Papier	68,50	69,00	Felsenkeller	152,00	152,25
Mimosa A.-G.	280,00	280,00	Kulmb. Rizzi	173,75	170,50
Peniger Papier	122,40	125,00	Reichelbräu	342,25	342,25
Thode Papier	79,00	79,00	Soc. Waldschlößchen	209,50	209,75
Unger & Hoffmann	16,00	16,00			

München, 7. April. (Privat-Telegramm.)

Heilmann Immob.	173,75	Paulanerbräu	433,50	Schöfferhof	375,00
Neue Westend	150,00	Bamberger	146,00	Waitzinger Bräu	120,00
Bayr. Lloyd	77,00	Brauhs.Würzburg	174,00	Schwabinger Bräu	—
Akt.-Br.Löwenbr.	342,00	Brauhaus Ingolst.	150,50		
Akt.-Br.Hackerbr.	300,00	Tucher-Brauerei	189,75		

Prag, 7. April. (Sonderdienst der Vossischen Zeitung.)

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.
Böhm. Eskomptebank	362,00	362,00	Prager Eisen	1243,00	1235,00
Böhm. Union	360,00	360,00	Poldihütte	568,00	537,00
Zivnostenska	388,50	389,00	Skoda	791,00	797,00
Böhm. Industrial	380,00	379,00	Außiger Chemische	800,00	790,00
Mähr. Eskomptebank	—	—			

Wien, 7. April. (In Schillingen.)

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.
Völkerbundanleihe	107,00	107,00	Ferdinands Nordbahn	983,00	975,00
DonauSaveAdriaPrior.	80,00	80,80	Fünfkirchener	—	—
Staatsbahn Prior.	150,00	148,00	Graz-Köflacher	7,60	7,50
Gal. Karl-Ludwigbahn	—	—	Staatsbahn	47,65	47,10
Rudolfsbahn Silber	18,50	18,30	Holzverkohlung	109,00	106,25
4% Dux Bodenb. Prior.	26,75	26,75	Scheidemandel	—	—
3% Dux Bodenb. Prior.	—	13,42	Alpine Montan	46,00	45,70
4% ElisabethbahnPrior. 400 u. 2000 M.	—	32,10	Krupp	26,05	25,30
4% Elisabethb. div. St.	65,50	—	Rima	139,70	136,75
5¼% Elisabethb Linz-B	—	—	Skodawerke	168,00	168,75
5% Elisab.B.Salzb.-Tir.	—	—			
4% Kascau - Oderberg 1889 Silber	16,10	16,25	Waffenfabrik, österr.	6,20	6,30
Vorarlberger Bahn	—	18,70	A. E. G. Union	8,21	8,59
Fürkenlose	50,00	—	Brown Boveri	19,50	19,75
Bankverein	11,55	11,55	Siemens Schuckert	28,75	27,75
Bodenkredit. österr.	22,90	21,90	Stern und Hafferl	21,60	21,50
Pester Kommerz	155,00	150,00	Salgo	84,75	82,00
Kredit, österr.	15,80	15,85	Trifailer	52,20	52,80
Kreditbank, ungar.	112,25	110,50	Ungar. allg. Kohlen	—	11,80
EskomteGes.,nied.-öst.	27,00	27,00	Urikanyi	261,00	252,00
Eskompte, ungarische	—	—	Brünner Maschinen	13,40	—
Länderbank	16,70	16,40	Daimler, österr.	0,46	0,46
Nationalbank	251,00	252,00	Hofherr, österr.	16,85	16,75
Unionbank, Wiener	—	6,50	Steyrermühl	—	141,00
Verkehrsbank	3,58	3,58	Fanto Petroleum	9,70	9,60
Donaudampfschiffahrt.	133,00	131,50	Ungar. Zuckerindustr.	271,00	271,00
			Eisenbahnverk.,österr.	—	61,00

Die teilweise Befestigung, die am Vortage von den ungarischen Arbitragewerten ausging, machte an der heutigen Börse weitere Fortschritte. Im Vordergrund des Interesses standen Ungarische Montanwerte, die fortgesetzt für Budapester Rechnung gekauft wurden. Auch einige Transport- und Eisen-Aktien befestigten sich auf Deckungen. In den anderen Kulissen- und Schranken-Werten gestaltete sich das Geschäft ruhig. Die später gelegentlich auftretenden Kursschwankungen waren eine Folge von Gewinnsicherungen. Auf dem Anleihemarkt befestigten sich einige Eisenbahnprioritäten. Privatdiskont 5 pCt.

Zürich, 7. April. Fonds. 7proz. Dawes-Anleihe, Pfundstücke 103,75, 6proz. neue Hispano-Bonds 96,80, 6½proz. Baden-Anleihe 1926 103,10, 7proz. Bewag (Berliner Elektrizitätswerke) 103,20, 7proz. Französische Staatsbahnen 1926 101,40, Baltimore and Ohio 592, Elektrobank 1394, Orientbank 375, Banca Commerciale 297, Credito Italiano 190, Hispano-Aktien 2699, Gesfürel (Ges. f. elektr. Untern.) 328, Licht u. Kraft 155, A. E. G. 217,50, Böhler Stahl 170, Motor-Columbus 1012, Nestlé and Anglo-Swiss-Condensed Milk Co. 699, Brown Boveri 561, Aluminium Neuhausen 2880, Wiener Bankverein 8,25, Steaua Romana 69, Italo Argentina 484, 7proz. Elsaß-Lothr.- Eisenbahn-Obligationen 101,50. Tendenz: befestigt.

Mailand, 7. April. Fonds. (Mitgeteilt von der Berliner Vertretung des Credito Italiano, Mailand.) Consolidato 5proz. 79,10. Credito Italiano 760. Bance Commerciale 1213. Cosulich 200, Cascani Seta 762. Linificio u. Canapificio 470. Snia Viscosa 207. Chatillon 139,50. Adamello 227,50. Unions Esercizi El 102. Edison Elettricita 542. Terni 402. S. I. P. (Soc. Idroel. Piem) 149. Montecatini 207. Monte Amiata 344. Fiat 429. Firelli Italiana 650. Gaz Torino 280. (Ohne Gewähr.)

Devisen-Bewegung

Am Devisenmarkt hat das Interesse für englische Pfunde im Hinblick auf die Abschwächung, die gegenüber dem Dollar eingetreten ist, wieder nachgelassen. Die Käufe erstreckten sich im wesentlichen auf Dollars. Im Zusammenhang damit wurde auch der amtliche Dollarmittelkurs auf 4,2190 heraufgesetzt. Die spanische Valuta hat sich abgeschwächt, dagegen der rumänische Lei wieder gehoben.

Disk.	Reichsbank: Diskont 5% Lombard 7%	Einheit	Devisen 7. 4. Geld	Devisen 7. 4. Brief	Devisen 6. 4. Geld	Devisen 6. 4. Brief	Noten 7. 4. Geld	Noten 7. 4. Brief	Noten 6. 4. Geld	Noten 6. 4. Brief
3½	Holland	100 Guld.	168,59	169,01	168,54	168,96	168,22	169,06	168,15	168,99
6	Belgien	100 Belga	58,56	58,70	58,57	58,71	—	—	58,46	58,76
4½	Oslo	100 Kr.	108,96	109,24	109,51	109,79	108,98	109,52	109,28	109,82
5	Kopenhagen	100 Kr.	112,44	112,72	112,45	112,73	112,12	112,68	112,14	112,70
4½	Schweden	100 Kr.	112,86	113,14	112,83	113,11	112,54	113,10	112,52	113,08
5½	Danzig	100 Guld.	81,65	81,85	81,65	81,85	81,45	81,85	81,45	81,85
7½	Helsingfors	100 Fm.	10,604	10,644	10,60	10,64	10,545	10,605	10,545	10,605
7	Italien	100 Lire	20,14	20,20	20,30	20,36	21,02	21,12	21,45	21,55
5	London	1 Lstr.	20,462	20,514	20,462	20,514	20,42	20,52	20,422	20,522
—	do. kleine	"	—	—	—	—	20,417	20,517	20,417	20,517
4	New York	1 Dollar	4,214	4,224	4,213	4,223	4,219	4,239	4,202	4,222
—	do. kleine	"	—	—	—	—	4,195	4,215	4,19	4,21
6½	Paris	100 Frcs.	16,505	16,545	16,50	16,54	16,525	16,565	16,54	16,62
3½	Schweiz	100 Frcs.	81,035	81,235	81,04	81,24	81,06	81,46	81,06	81,46
5	Spanien	100 Pes.	75,24	74,42	74,99	75,17	74,39	74,77	—	—
6	Wien	100 Schill.	59,25	59,39	59,25	59,39	59,21	59,51	59,17	59,47
8½	Prag	100 Kr.	12,474	12,514	12,473	12,513	12,46	12,52	12,457	12,517
—	do. 1000 Kr.	"	—	—	—	—	12,46	12,52	12,467	12,517
6	Budapest	100 Pengö	73,52	73,70	73,52	73,70	73,32	73,68	73,37	73,73
—	Buenos-Aires	1 Pap.-Pes.	1,785	1,789	1,784	1,788	1,758	1,778	1,758	1,778
10	Sofia	100 Lewa	3,040	3,050	3,040	3,050	—	—	—	—
7½	Japan	1 Yen	2,060	2,064	2,058	2,062	—	—	—	—
—	Rio de Janeiro	1 Milreis	0,493	0,495	0,494	0,496	0,483	0,503	—	—
7	Jugoslawien	100 Dinar	7,403	7,423	7,399	7,419	7,37	7,41	7,38	7,42
8	Lissabon	100 Escu.	21,485	21,535	21,485	21,535	—	—	—	—
—	Konstantinopel	1 türk. Pfd.	2,146	2,152	2,137	2,147	—	—	2,11	2,15
11	Athen	100 Drach.	5,74	5,76	5,55	5,57	—	—	—	—
—	Canada	1 k. Doll.	4,215	4,225	4,214	4,224	—	—	4,185	4,205
—	Uruguay	1 G. Peso	4,285	4,295	4,265	4,275	—	—	—	—
6	Rumänien	100 Lei	—	—	—	—	2,69	2,73	2,68	2,72
—	do. unt. 500 L.	"	—	—	—	—	—	—	—	—
—	Kairo	1 ägypt. Pf.	20,992	21,044	20,984	21,036	—	—	—	—

Ostdevisen: Bukarest 2,595 G, 2,615 B; Warschau 47,03 G, 47,27 B; Riga 81,00 G, 81,40 B. — Noten: Polennoten, große 46,96 G, 47,44 B; do. kleine 46,86 G, 47,34 B; Lat 80,65 G, 81,45 B; estn. M. 1,105 G, 1,115 B.

Danzig, 7. April. Devisen. 100 Zloty Auszahlung Warschau 57,68 (57,82); 100 Zloty Lokonoten 57,67 (57,81); Amerikanische Noten 516,35 (517,65); Scheck London 25,06.

Prag, 7. April. (Sonderdienst der Vossischen Zeitung.)

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.
Amsterdam	1352,0	1352,0	London	164,05	164,05	Stockholm	904,00	904,00
Berlin	800,30	800,20	Madrid	597,00	600,00	Wien	475,63	475,00
Zürich	843,75	649,25	Mailand	162,00	163,00	D.Marknot.	802,00	801,75
Oslo	876,50	877,00	NewYork	33,765	33,765	Poln. Noten	377,50	377,50
Kopenhag.	901,25	900,25	Paris	132,55	132,60	Belgrad	59,46	59,42

Wien, 7. April. (Notierungen der Devisen-Zentrale.)

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.			
Amsterdam	284,14	284,12	London	34,49	34,48	Marknoten	168,00	168,05
Berlin	168,23	168,25	Paris	27,80	27,80½	Lirenoten	34,42	34,42
Kopenhag.	189,47	189,50	Zürich	136,53	136,53	Jugoslaw.	12,45½	12,45½
						Tschechos.	20,98	20,98½

Budapest 123,88 (123,90). New York 709,75 (709,65). Poln. Noten 79,10 (79,10). Dollar-Noten —,— (—,—). Ungar. Noten 124,10 (124,10). Belgrad 12,46⅝ (12,47)

Zürich, 7. April. Devisen. Paris 20,36¼, London 25,25⅛, New York 519⅞, Belgien 72,26¼, Italien 24,80, Spanien 91,75, Holland 208, Berlin 123,22, Wien 73,11¼, Stockholm 139,27½, Oslo 135,10, Kopenhagen 138¾, Sofia 375, Prag 15,40, Warschau 58, Budapest 90,72½, Belgrad 913, Athen 695, Konstantinopel 625, Bukarest 315, Helsingfors 13,12½, Buenos Aires 220¼, Japan 254. Tendenz: stetig.

Amsterdam, 7. April.

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.
London	12,14	12,13⅞	Wien	35,18	35,18	New York	250,00	249 15/16
Berlin	59,23½	59,23½	Kopenhag.	66,70	66,70	Brüssel	34,75	34,75
Paris	9,79	9,79	Stockholm	66,95	66,92½	Madrid	44,00	44,46
Schweiz	48,07	48,07½	Oslo	64,55	64,90	Italien	11,93	12,07½

Prag 7,41 (7,40½).

Paris, 7. April.

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.
Deutschland	605,00	605,00	Belgien	354,75	355,00	Spanien	451,25	454,75
Bukarest	15,50	15,20	England	124,02	124,04	Warschau	—	—
Prag	75,60	75,80	Holland	10,21½	10,22	Kopenhag.	681,25	—
Wien	35,90	—	Schweiz	490,75	491,00	Oslo	663,50	—
Amerika	25,53	25,53⅜	Italien	122,00	123,00	Stockholm	683,50	683,75

Kopenhagen, 7. April.

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.
London	18,20	18,20	Paris	14,85	14,85	Stockholm	100,45	100,45
NewYork	3,75½	3,75½	Antwerpen	52,25	52,25	Oslo	97,15	97,50
Berlin	88,90	88,90	Zürich	72,25	72,25	Helsingfors	9,47	9,47
			Amsterdam	150,25	150,25	Prag	11,14	11,14

Rom 18,15 (18,35). Wien 52,95 (52,95).

Stockholm, 7. April.

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.
London	18,13⅛	18,13½	Brüssel	51,95	51,95	Oslo	96,75	97,20
Berlin	88,53	88,53	Amsterdam	149,45	149,45	Washington	3,73½	3,73½
Paris	14,67	14,67	Schweiz	71,85	71,85	Helsingfors	9,41½	9,41½
			Kopenhagen	99,65	99,67	Prag	11,15	11,15

Rom 17,95 (18,10). Wien 52,85 (52,85).

Oslo, 7. April.

	7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.		7. 4.	6. 4.
London	18,76	18,70	NewYork	386,50	385,00	Antwerpen	53,75	53,55
Hamburg	91,60	91,35	Amsterdam	154,75	154,10	Stockholm	103,50	103,20
Paris	15,15	15,10	Zürich	74,35	74,10	Kopenhagen	103,10	102,80
			Helsingfors	9,75	9,70	Prag	11,45	11,45

Rom 18,60 (18,60). Wien 54,50 (54,25).

Moskau, 6. April. Devisen: Tscherwonzen für 1000 engl. Pfd. 942,50; 1000 Dollar 194; 1000 schwed. Kr. 51,97; 1000 finn. Mark 4,87.

Städte und Gasfernversorgung

Die Hintergründe des Frankfurter Felderkaufs

Der Verkauf von 2300 Morgen linksrheinischer Kohlenfelder an die der Stadt Frankfurt nahestehende Frankfurter Gas-Gesellschaft wird nunmehr von der Verwaltung der Rheinischen Stahlwerke bestätigt. Die Rheinstahlverwaltung hebt hervor, daß die Frankfurter Gas-Gesellschaft von sich aus an sie herangetreten sei und daß der Verkauf zu einem angemessenen Preise erfolgt sei.

Mit Köln oder anderen Städten haben dagegen keine Verhandlungen stattgefunden. Auch der Beitritt der Stadt Düsseldorf zu der von Frankfurt geplanten Zechengründung ist, wie der „Vossischen Zeitung" gedrahtet wird, noch keineswegs gesichert, da der Stadtverwaltung der geforderte Preis als zu hoch un ddie Niederbringung von Schachtanlagen im linksrheinischen Kohlengebiet auf Grund der bisherigen Erfahrungen als wenig verlockend erscheint.

Daß die Selbstversorgungsaktion der Stadt Frankfurt eine deutliche Spitze gegen die von den Zechen gegründete A.-G. für Kohleverwertung, als Trägerin der künftigen Gasfernversorgung, enthält, ist bereits in dem gestrigen Telegramm unseres „Süddeutschen Wirtschaftsdienstes" betont worden. Darüber hinaus wollte man wissen, daß den letzten Anstoß zu dieser Aktion ein Beschluß der A.-G. für Kohleverwertung gewesen sei, wonach die Belieferung städtischer Gaswerke mit Brennstoff verhindert werden soll. Demgegenüber wird von maßgebender Seite folgende Erklärung verbreitet: „Ohne zu der Frage der Zweckmäßigkeit des Erwerbs der Kohlenfelder Stellung zu nehmen, ist festzustellen, daß Abmachungen, die eine Belieferung von Gasanstalten mit zur Gaserzeugung geeigneten Kohlen irgendwie gefährden, bei der A.-G. für Kohleverwertung nicht bestehen. Solche Bestimmungen würden auch durchaus außerhalb des Rahmens der fraglichen Möglichkeit liegen."

Nach unseren Informationen haben vor etwa 14 Tagen, unabhängig von den Bestrebungen einzelner Städte, sich eine eigene Basis für ihre Gasfernversorgung zu sichern, freundschaftliche Verhandlungen zwischen Vertretern des Deutschen Städtetages und der Kohleverwertungs-A.-G. stattgefunden. Diese Verhandlungen, die weiter fortgesetzt werden sollen, dürften die Wahrung der kommunalen und Verbraucherinteressen beim Aufbau der von den Zechen ins Leben gerufenen Gasfernversorgung zum Ziele haben.

Daimler-Benz im Aufstieg

Süddeutscher Wirtschaftsdienst der „Voss. Ztg."

* **Stuttgart,** 7. April

Die erste Generalversammlung der Vereinigten Daimler-Benz Aktiengesellschaft, in der 20 598 420 M. Stammaktien mit 343 307 Stimmen und 360 000 M. Vorzugsaktien mit 384 000 Stimmen vertreten waren, eröffnete Dr. v. Stauß, Berlin, mit dem Hinweis auf die von beiden Gesellschaften im vergangenen Jahre zu überwindenden Schwierigkeiten. Das Vorstandsmitglied Direktor Schippert führte u. a. aus, dass die Fusion bereits gute Früchte getragen habe. Die begreifliche Frage, warum sie nicht früher vorgenommen worden sei, müsse dahin beantwortet werden, daß zunächst Rücksichten steuerlicher Art im Wege standen. Außerdem sei im Stadium der Interessengemeinschaft die Anspannung des Status bei beiden Unternehmungen für sich außerordentlich stark gewesen, so daß die Addition der korrespondierenden Bilanzposten ein recht ungünstiges Ziffernbild ergeben hätten. Beide Posten mußten durch Verkäufe und Betriebsvereinfachungen eine kräftige Reduktion erfahren, was bekanntlich im Laufe des Jahres 1926 gelungen sei. Die Verbesserung des Status habe auch die finanzielle Konsolidierung durch Abschluß einer Obligationsanleihe ermöglicht. Das Angebot des Bankenkonsortiums sei einem gleichzeitig von einer Hypothekenbankgruppe offerierten Anleihe vorgezogen worden, weil von letzteren die Einbeziehung des gesamten Immobiliarbesitzes in den Pfandnexus vorgesehen war, während im anderen Falle wichtige Teile desselben belastungsfrei bleiben. Die durch die Kapitalerhöhung zufließenden Mittel sollen zur Abdeckung der restlichen Bankschulden von 5 Mill. M. und zur Finanzierung der neuen Typen dienen. Nach den weiteren Mitteilungen des Vorstandes ist die Beschäftigung der Werke befriedigend. Der Bau der Lastwagen ist in Gaggenau konzentriert. Auch das Auslandsgeschäft bewegt sich in aufsteigender Kurve. Die Aussichten für das Unternehmen würden vom Vorstand sehr günstig beurteilt.

Die Erhöhung des Aktienkapitals von 36 360 000 M. auf 50 360 000 M. um 14 Mill. M., wurde einstimmig genehmigt. Der Ausgabekurs für die 5 Mill. M. neuen Stammaktien wird auf 115 pCt. festgesetzt. Die Uebernehmer dieser Aktien (Deutsche Bank) haben sich einer Sperrverpflichtung bis zum 31. Dezember 1928 zu unterwerfen. Der Ausgabekurs der restlichen 9 Mill M. neuer Stammaktien wird auf 105 pCt. festgesetzt. Die Uebernehmer haben sich zu verpflichten, die nach Eintragung der Durchführung der Kapitalserhöhung in das Handelsregister den Inhaber der alten Stammaktien innerhalb einer Frist von zwei Wochen derart zum Bezug anzubieten, daß auf je 1200 M. alte Aktien eine neue Stammaktie über 300 M. bzw. auf je 12 000 M. alte Stammaktien drei neue Stammaktien über je 1000 M. zum Kurse von 110 pCt. zuzüglich Börsenumsatzsteuer bezogen werden können. Die Schulden der Daimler-Benz-Werke nach dieser Anleihe seien weit geringer als vor dem Kriege, obwohl die Umsätze eine bedeutende Steigerung erfahren hätten.

Das Schicksal der Reichsanleihe

Zu unseren kritischen Betrachtungen über die Anleihepolitik des Reiches wird jetzt vom Reichsfinanzministerium folgendes offiziös mitgeteilt:

„Obwohl die neue 5proz. Deutsche Reichsanleihe überzeichnet worden war, so daß die freien Stücke nicht voll zugeteilt wurden, und obwohl die Zeichnungen mit einer Sperrfrist von mindestens 6 Monaten sich auf über 200 Millionen Reichsmark beliefen, hat bereits Mitte Februar im Handel per Erscheinen ein verhältnismäßig großes Angebot eingesetzt, das sich zeitweilig noch verstärkte. Der Grund hierfür dürfte zum erheblichen Teil darin zu suchen sein, daß am offenen Geldmarkt die Zinssätze eine Steigerung erf

109

Finanz- und Han

Nr. 25 / 3. Beilage

Chefre

Konjunkturumschwung

Von

Wilm Stein,

Berichterstatter der „Vossischen Zeitung"

✱ **Warschau,** Ende Januar

Die wirtschaftliche Entwicklung in der Pilsudski-Aera ist bisher — äußerlich angesehen — durchaus günstig gewesen: der Geldkurs ist auf einem für die meisten Wirtschaftszweige günstigen Niveau ziemlich stabil, die Finanzlage und die Zlotydeckung haben sich ganz außerordentlich verbessert, die Handelsbilanz ist aktiv, der Entwurf des Staatshaushaltes schließt ohne Defizit ab.

Dieses günstige Ergebnis hebt sich hell ab von der Situation und Stimmung, die vor dem Maiumsturz herrschte und die dazu geführt hatte, daß die ernsthaftesten Wirtschaftler kaum noch eine andere Rettung vor einer wirtschaftlichen Katastrophe sahen als — nach dem Scheitern aller bequemeren Anleihehoffnungen — eine Völkerbundsanleihe trotz der damit verbundenen Kontroll- und sonstigen lästigen Begleiterscheinungen.

Vom Mai bis Dezember 1926 ist nicht nur die atemraubende Knappheit des Geldumlaufes etwas (wenn auch noch lange nicht ausreichend) erleichtert worden — von 828 675 Tausend Zloty nach einer vorübergehenden Steigerung zu 1 036 288 auf 969 869 T.; es ist auch das ungesunde und für den Zlotykurs sehr riskante Mißverhältnis zwischen den „eigentlichen" Zlotynoten der Bank von Polen und den ungedeckten Zlotykassenscheinen und Scheidemünzen der Regierung verbessert worden: im April standen 392 893 Tausend Zloty in Banknoten 435 782 T. in Regierungszloty gegenüber, Ende Dezember waren es 550 953 T. Banknoten gegen 418 916 T. Regierungszloty.

Diese Besserung der Währungslage war das Ergebnis einer schon seit September 1925 durch drakonische Importbeschränkung und eifrige Exportförderung bewirkten Aktivität der Handelsbilanz; ihre valutarischen Ueberschüsse flossen seit dem Frühjahr infolge der Abgabepflicht der Bank von Polen zu. Seit dem Mai ist die Aktivität der Handelsbilanz erhalten geblieben, befindet sich aber in absteigender Linie (Juli 36 Millionen, September 29 Millionen, Oktober 15 Millionen, November 23 Millionen). Und das ist eines der ernstesten Beunruhigungsmomente für die Einschätzung der künftigen Entwicklung. Untersucht man die Exportziffern näher, so zeigt sich nicht nur deren sinkende Tendenz, sondern es zeigt sich vor allem, daß nicht dank der Wirtschaftspolitik der Regierung Pilsudskis das günstige Gesamtresultat sich gebildet hat, sondern dank des englischen Bergbaustreiks; nur die Ziffern des Kohlenexports weisen ein Steigen auf; die Ziffern des Exports aller landwirtschaftlichen und der meisten industriellen Erzeugnisse (besonders Metallwaren, Webwaren und Holz) sind in ständigem Sinken. Nebenbei bemerkt zeigen sich in den Exportdaten auch Anzeichen krampfhafter Exportanspannung, die sich in der Zukunft auf die Gesamtwirtschaft ungünstige auswirken müssen: die Ausfuhr verarbeiteter Waren tritt dauernd gegen weniger verarbeitete und Rohmaterial zurück.

Die Gesamtsituation des Handels und der Industrie hat sich in der Periode Pilsudski bisher nicht nennenswert gebessert (von den günstigen, vorübergehenden Konjunkturerscheinungen in der Grubenindustrie abgesehen). Alles, was auf diesem Gebiete erforderlich ist, von der Herabsetzung der Produktionskosten über die Sanierung der Banken, die Steuerreform und die Verbilligung (aber auch die Beschaffbarkeit!) des Geldes bis zur Hebung der ländlichen Kaufkraft zur Stärkung des inneren Marktes, ist im Stadium der Erwägungen, Pläne und Entwürfe; nur wenige gesetzliche Anfangsmaßnahmen sind hier und da erfolgt, ohne schon greifbare Resultate erzielt haben zu können. Die Arbeitslosenziffer, die im April 320,5 Tausend betrug, befindet sich nach erheblichem Sinken im Sommer wieder in raschem Steigen (am 1. 11.: 196 856, am 8. Januar schon wieder 242 816), wobei immer zu bedenken ist, daß die polnische Statistik die ländliche Arbeitslosigkeit nicht erfaßt und auch das Heer derer nicht zählt, die nur 2 bis 4 Wochentage arbeiten.

Die Entwicklung der Handels- und Zahlungsbilanz ist nicht nur an sich für die polnische Wirtschaft von entscheidender Bedeutung, sondern auch in Rücksicht auf die Anleihewünsche, die im Hintergrunde aller wirtschaftlichen Maßnahmen und Erwägungen stehen. Ohne eine große sanierende Anleihe zu erträglichen Bedingungen — darüber ist sich jedermann klar — können Handel und Industrie bei sonst günstiger Entwicklung wohl notdürftig „durchhalten", aber nicht zum Aufatmen und zu wirklichem regen Leben kommen. Die — vielleicht nicht immer ausgesprochenen, aber jedenfalls stillschweigend vorausgesetzten — Vorbedingungen einer großen befreienden Anleihe sind aber: gesunde Handelsbilanz, geordnete Handelsverhältnisse, Stabilität des Zloty und defizitloser Staatshaushalt — alles Dinge, die aufs engste voneinander abhängen. Es läßt sich zurzeit noch nicht behaupten, daß diese Voraussetzungen erfüllt seien: die Handelsverträge mit den großen Nachbarstaaten Deutschland und Rußland fehlen, die weitere Entwicklung der Handelsbilanz ist noch nicht übersehbar, muß aber pessimistisch beurteilt werden, wenn nicht sehr einschneidende Maßnahmen der Regierung einsetzen und in starkem Maße wenigstens ausländische Kapitalinvestierungen in der polnischen Industrie ermöglicht werden.

Endlich ist selbst die Balanzierung des Staatshaushalts für 1927/28 zwar im Voranschlag theoretisch gelöst, ihre praktische Bewährung wird sich aber erst noch zeigen müssen. Der zurzeit vorliegende Entwurf, der mit 1,985 Milliarden abschließt, stimmt bedenklich, weil er Steuer- und Monopoleingänge voraussetzt, deren Aufbringung höchstwahrscheinlich schon über die absolute Grenze der Steuerfähigkeit hinausgeht. Das stärkste Bedenken angesichts des — auch nach früheren ausländischen Gutachten — zu hohen Budgets ist die Frage, ob es sich in seinen Ziffern gegenüber der wachsenden Teuerung wird halten können. Auf dem Gebiete der Preisentwicklung hat die Regierung zwar viele Zusagen gemacht; bisher ist ihr Kampf gegen die Teuerung aber völlig ergebnislos geblieben; von Monat zu Monat steigt der Engrospreisindex, steigen die Unterhaltskosten — und nach menschlicher Voraussicht muß es eine Grenze geben, wo sich angesichts dieser Steigerung das unveränderte und sehr niedrig bemessene Niveau der Löhne und der Beamtenbesoldung nicht mehr aufrechterhalten läßt.

Von entscheidender Bedeutung für die weitere Entwicklung wird es sein, ob es Bartel als einer Art Wirtschaftsdiktator gelingt, an irgend einem entscheidenden Punkte den Hebel anzusetzen, der die relativ günstige Augenblickslage einer ebenfalls günstigen Weiterentwicklung nutzbar macht. Bisher ist irgendein Programm in dieser Hinsicht nicht bekannt. Damit besteht aber die Gefahr, daß nach dem Aufhören der günstigen Konjunktur die wirtschaftliche Lage Polens erneut so schwierig wird, wie sie vor dem Mai gewesen ist.

Hispano-Bonds 94, 6½proz. Baden-Anleihe 1926 102,85, 7proz. Bewag (Berl. Elektr. Werke) 104, Elektrobank 1210, Orientbank 378, Banca Commerciale 265, Credito Italiano 180, alte Hispano-Aktien (A—B) 2040, Gefürel (Ges. f. elektr. Untern.) 290, El. Licht u. Kraft 150½, A. E. G. 218½, Brown Boverie 350, Aluminium Neuhausen 2770, Oesterr. Bodenkredit 16¼, Wiener Bankverein 8,75, Steaua Romana 73, Italo-Argentina 418, Böhlerwerke 142, fest.

Devisen-Bewegung

Am Devisenmarkt entwickelte sich wieder lebhafteres Geschäft in der spanischen Valuta, die sich erneut gehoben hat. Auch die norwegische Valuta bewegt sich wieder in ansteigender Richtung. Der Dollar ist gegenüber der Reichsmark bei leichten Schwankungen im großen und ganzen unverändert geblieben. Es sind allerdings zum Ultimo Realisationen angesichts der Geldflüssigkeit nicht erfolgt; daher ist auch noch keine Erleichterung eingetreten. Kabel New York gegen Reichsmark zwischen 4.2195 und 4.2205. Der amtliche Mittelkurs blieb mit 4.22 auf letztem Niveau.

Diskont	Reichsbank: Diskont 5 % Lombard 7 %	Einheit	Devisen 28. 1. Geld	Devisen 28. 1. Brief	Devisen 27. 1. Geld	Devisen 27. 1. Brief	Noten 28. 1. Geld	Noten 28. 1. Brief	Noten 27. 1. Geld	Noten 27. 1. Brief
3½	Holland	100 Gld.	168,43	168,85	168,45	168,87	167,98	168,82	168,08	168,92
6½	Belgien	100 Belga	58,63	58,77	58,62	58,76	58,54	58,84	58,45	58,75
4½	Oslo	100 Kr.	108,48	108,76	107,96	108,26	108,28	108,82	107,75	108,29
5	Kopenhagen	100 Kr.	112,31	112,59	112,31	113,59	112,05	112,61	112,05	112,61
4½	Schweden	100 Kr.	112,45	112,73	112,47	112,75	112,17	112,73	112,12	112,68
5½	Danzig	100 Guld.	81,34	81,54	81,33	81,53	81,18	81,53	81,21	81,61
7½	Helsingfors	100 Fm.	10,597	10,637	10,60	10,64	10,56	10,62	—	—
7	Italien	100 Lire	18,09	18,18	18,18	18,22	18,12	18,22	18,24	18,34
5	London	1 Lstr.	20,444	20,496	20,442	20,494	20,417	20,517	20,40	20,50
—	do. kleine	"	—	—	—	—	20,40	20,50	20,395	20,495
4	New York	1 Doll.	4,215	4,225	4,215	4,225	4,20	4,22	4,199	4,211
—	do. kleine	"	—	—	—	—	4,186	4,206	4,184	4,204
6½	Paris	100 Frcs.	16,62	16,66	16,64	16,68	16,63	16,76	16,70	16,78
3½	Schweiz	100 Frcs.	81,(8	81,28	81,10	81,30	81,10	81,50	81,14	81,54
5	Spanien	100 Pes.	70,05	70,23	69,34	69,52	69,96	70,32	69,18	69,52
6½	Wien	100 Schill.	59,48	59,62	59,46	59,60	59,45	59,75	59,41	59,71
8½	Prag	100 Kr.	12,476	12,516	12,476	12,516	12,45	12,51	12,445	12,505
—	do. 1000 Kr.	"	—	—	—	—	12,45	12,51	12,45	12,51
6	Budapest	100 Pengö	73,73	73,91	73,71	73,89	73,52	73,88	73,54	73,90
—	Buenos-Aires	1 Pap.-Pes.	1,737	1,741	1,738	1,742	7,714	1,734	1,715	1,735
10	Sofia	100 Lewa	3,045	3,055	3,045	3,055	—	—	—	—
7½	Japan	1 Yen	2,057	2,061	2,057	2,061	—	—	—	—
—	Rio de Janeiro	1 Milreis	0,496	0,498	0,496	0,498	0,483	0,503	—	—
7	Jugoslawien	100 Dinar	7,41	7,43	7,41	7,43	7,36	7,40	7,365	7,405
8	Lissabon	100 Escu.	21,545	21,595	21,555	21,605	—	—	—	—
—	Konstantinopel	1 türk. Pfd	2,137	2,147	2,142	2,152	2,112	2,152	2,115	2,155
10	Athen	100 Drach	5,47	5,49	5,47	5,49	—	—	—	—
—	Canada	1 k. Doll.	4,206	4,216	4,206	4,216	—	—	4,18	4,20
—	Uruguay	1 G. Peso	4,245	4,255	4,245	4,255	—	—	—	—
6	Rumänien	100 Lei	—	—	—	—	2,25	2,29	2,23	2,27
—	do. unt. 500 L.	"	—	—	—	—	2,24	2,28	—	—
—	Kairo	1 Ägypt. Pf	20,959	21,011	20,959	21,011	—	—	—	—

Ostdevisen. Auszahlung: Warschau 46,93 G, 47,17 B; Bukarest 2,28 G, 2,30 B; Riga 80,95 G, 81,35 B; Kattowitz 46,88 G, 47,12 B; Posen 46,93 G, 47,17 B. — Noten: Zloty große 46,76 G, 47,24 B; Lat 80,50 G, 81,30 B; Estnische Mark 1,11 G, 1,12 B; Lit 41,09 G, 41,51 B.

Prag, 28. Januar (Sonderdienst der Voss. Ztg.)

	28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.
Berlin	800,75	800,75	Budapest	591,20	591,00	Paris	133,625	133,50
D. Marknot.	800,125	800,25	New York	33,765	33,765	Rom	145,25	145,625
Wien	477,125	477,125	London	163,75	163,825	Bukarest	18,40	18,20

Wien, 28. Januar. (Notierungen der Devisen-Zentrale.)

	28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.
Amsterdam	282,90	282,70	London	34,33½	34,33½	Marknoten	167,45	167,30
Berlin	167,62	167,55	Paris	27,91	27,94	Lirenoten	30,30	30,40
Kopenhag.	188,45	188,50	Zürich	136,23	136,25	Jugoslaw.	12,42	—
						Tschechos.	20,94	20,92½

Budapest 123,77 (123,68), New York 707,65 (707,45). Poln. Noten 79,15 (78,95). Doll r-Noten 705,25 (706,10). Ungar. Noten — (123,65). Belgrad 12,44½ (12,44½).

Amsterdam, 28. Januar

	28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.		28. 1	27. 1.
London	12,14¼	12,14¼	Wien	35,32½	35,32½	New York	250,25	250,13
Berlin	59,32	59,30	Kopenhag.	66,70	66,70	Brüssel	34,81	34,80
Paris	9,87	9,88	Stockholm	66,80	66,80	Madrid	41,47½	41,25
Schweiz	48,17½	48,17½	Oslo	64,45	64,20	Italien	10,72½	10,78½

Kopenhagen, 28. Januar

	28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.
			Paris	14,95	15,00	Stockholm	100,20	100,20
London	18,20	18,20	Antwerpen	10,48	10,48	Oslo	96,90	96,85
New York	3,75½	3,75½	Zürich	72,40	72,40	Helsingfors	9,47	9,47
Berlin	89,00	89,00	Amsterdam	150,25	150,25	Prag	11,14	11,14

Rom 16,30 (16,36) Wien 53,10 (53,10).

Stockholm, 28 Januar.

	28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.
			Brüssel	52,15	52,15	Oslo	96,65	96,05
London	18,18	18,18	Schweiz	72,17	72,22	Washington	3,74¾	3,74¾
Berlin	88,95	88,95	Amsterdam	149,80	149,80	Helsingfors	9,44¾	9,44¾
Paris	14,85	14,90	Kopenhagen	99,90	99,85	Prag	11,15	11,15

Rom 16,20 (16,20). Wien 53,00 (53,00).

Oslo, 28 Januar.

	28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.		28. 1.	27. 1.
			New York	389,50	391,00	Antwerpen	54,15	54,35
London	18,87	18,95	Amsterdam	153,75	156,25	Stockholm	103,90	104,35
Hamburg	92,25	92,65	Zürich	75,00	75,25	Kopenhagen	103,80	104,15
Paris	15,40	15,50	Helsingfors	9,80	9,35	Prag	11,55	11,60

Rom 16,75 (16,80). Wien 55,00 (55,15)

Wechselkurse in Südamerika vom 27. Januar. (Telegr. d. Deutsch. Uebers. Bk.) Buenos Aires: London (Kabelzahlung) 46⁷/₁₆ (Vortag: 46⁷/₁₆) d gleich 1 argent. Goldpeso; New York (Kabelzahlung) 106,60 (106,60) argent. Goldpeso gleich 100 amerik. Doll.; Berlin (Kabelzahlung) 3,96 (3,96) Rm. gleich 1 argent. Goldpeso. — Lima: London (90 Tage Sicht) 30¼ (30½) pCt. Prämie; New York (Sicht) 3,68 (3,67) amerik. Doll. gleich 1 Lp. — Montevideo: New York (Kabelzahlung) 98,80 (98,80) urug. Golddoll. gleich 100 amerik. Doll. — Rio de Janeiro: London (Kabelzahlung) 5³³/₆₄ (5¹³/₁₆) d gleich 1 Milreis; New York (Kabelzahlung) 8 Milreis 490 Reis (8 Milreis 510 Reis) gleich 1 amerik. Doll.

Geringere Entschädigung für die in Amerika beschlagnahmten Schiffe. Wie die „Associated Preß" meldet, wird der Finanzausschuß des amerikanischen Senates wahrscheinlich starke Abstriche an den hundert Millionen Dollar vornehmen, die House dem Deutschen Reich für die beschlagnahmten Schiffe zu zahlen beantragte. Einige Mitglieder erklärten, diese Summe würde auf einen Betrag zwischen 55 und 60 Millionen herabgesetzt werden, der dem Werte der Schiffe entsprechen soll, wie er von Marinesachverständigen geschätzt wurde. Dazu würden dann die Zinsen seit dem Kriege kommen.

Die Schutzgemeinschaft in der Damentuch-Branche. Zu unserer gestrigen Notiz über eine Besprechung führender Industrieller der Damentuchweberei, die die Gründung einer Schutzgemeinschaft der Damentuchweber gegen Verramschen und Verschleuderung ihrer Erzeugnisse zum Ziele haben sollte, erfahren wir, daß es sich vorläufig nur um eine unverbindliche Fühlungnahme der in Frage kommenden Kreise handelt. Eine eingesetzte Kommission soll die Verhältnisse und die Möglichkeiten und Folgen eines derartigen Zusammenschlusses prüfen. Insbesondere sind Vereinbarungen über eine gemeiname Preisgestaltung vorläufig nicht in Aussicht genommen.

Sanierung der Düsseldorfer Eisenbahnbedarf. In der ordentlichen Hauptversammlung der Düsseldorfer Eisenbahnbedarf vormals Carl Weyer u. Co. wurde die Zusammenlegung des Aktienkapitals im Verhältnis von 2 : 1 einstimmig beschlossen. Das Grundkapital der Gesellschaft beträgt jetzt 1 750 000 Rm. Ueber die Geschäftslage wurde mitgeteilt, daß die ersten sechs Monate des neuen Geschäftsjahres zwar ungünstig waren, daß jedoch durch die Zusammenlegung des Aktienkapitals der Verlust wieder wettgemacht würde. In letzter Zeit hat sich das Geschäft etwas belebt. Seitens der Reichsbahn sind größere Aufträge hereingekommen, so daß in der zweiten Hälfte des Geschäftsjahres für eine erhöhte Belegschaft Arbeit vorhanden sein dürfte.

Dividenden

Badische Bank in Mannheim. Wieder 10 pCt.

Aktien-Maschinen-Fabrik „Kyffhäuser-Hütte" (vorm. Paul Reuß), Artern: voraussichtlich 3—4 (i. V. 6) pCt.; ungenügender Absatz.

Corona Fahrradwerke und Metallindustrie A.-G., Brandenburg 0 (i. V. 7) pCt. Abschreibungen 45 000 (98 000) Rm.; Außenstände 580 000 (430 000) Rm.; Verbindlichkeiten 380 000 (170 000) Rm. Absatz nachlassend.

Kühltransit A.-G., Leipzig-Hamburg: voraussichtlich wieder 12 pCt.

Elbschloß-Brauerei A.-G., Nienstedten: 8 pCt.

Nr. 170
Sonntag, 10. April 1927

Handels-Zeitung des Berliner Tageblatts

2. Beiblatt.
Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

110

* Deutsche Dumping-Abwehr?

Der Antrag auf Schaffung eines deutschen Antidumping-Gesetzes. — Nur ein Verhandlungsinstrument? — Dumping und Antidumping: zwei gleichermassen problematische Gebiete.

E. T. Kürzlich haben die Regierungsparteien durch einen Antrag im Reichstag die Reichsregierung zur Vorlage eines Antidumpinggesetzes aufgefordert. Durch dieses Gesetz soll die Reichsregierung ermächtigt werden, zur Abwehr ausländischen Dumpings Zollzuschläge einzuführen, und zwar sowohl gegen das Valutadumping als auch gegen das reine Handelsdumping. Insbesondere sollen die Massnahmen sich gegen diejenigen Länder richten können, die selbst Zollzuschläge als Dumpingabwehr erheben. Aus dem Antrag, der ja nur eine Anregung gibt, und noch nicht erkennen lässt, wie man sich ein endgültiges Antidumpinggesetz praktisch vorstellt, ist nicht ersichtlich, ob die Ermächtigung für die Regierung noch an die Zustimmung irgendwelcher Organe, also beispielsweise des handelspolitischen Ausschusses des Reichstages oder eines Ausschusses des Reichswirtschaftsrates gebunden sein soll, oder nicht. Ebensowenig lässt sich erkennen, wie das Verfahren der Erhebung von Zollzuschlägen praktisch ausgestaltet werden soll. Welche Organe sind zu der Feststellung berufen, dass bei einer bestimmten Warensendung, die nach Deutschland importiert wird, tatsächlich ein Dumping vorliegt? Wer bestimmt die Höhe und das Inkrafttreten der Zollzuschläge im einzelnen Fall? Welche Revisionsmittel sind dem fremden Exporteur, bzw. dem deutschen Importeur, in die Hand gegeben, um eine Revision der Antidumpingmassnahmen durchzuführen? Diese Fragen müssten natürlich erst geklärt werden, ehe man sich ein Urteil darüber bilden kann, wie das deutsche Antidumping wirken kann und ehe man sagen kann, ob und unter welchen Vorbehalten man vielleicht die Regelung wird billigen können.

Es darf wohl daran erinnert werden, dass der Begriff des Dumpings theoretisch noch immer strittig ist, dass also zunächst einmal eine genaue Definition darüber, welche Arten von Preisunterbietungen im fremden Land als Dumping im Sinne des Gesetzes anzusehen sind, gegeben werden muss. Diese Schwierigkeit kann natürlich leicht überwunden werden. Beispielsweise könnte man sich ja derart einigen, dass „echtes" Dumping vorliegt, wenn der Ausfuhrpreis (plus reguläre Fracht) unter dem inländischen Verbrauchspreis (abzüglich Handelszuschlag) liegt, ohne Berücksichtigung der Selbstkostenhöhe, die im englischen Antidumpinggesetz als Vergleichsmassstab mit herangezogen wird. Die Frage aber, wann im konkreten Fall ein Dumping vorliegt, ist damit ja noch keineswegs gelöst. Die praktische Feststellung, ob Dumping oder nicht, wird, selbst wenn man auf die Eruierung der Selbstkosten verzichtet und „nur" die Höhe der Inlandspreise, der Frachtsätze, der Handelsspesen und -zuschläge und der Exportpreise festzustellen hat, erst dann einigermassen (aber auch nur einigermassen!) hieb- und stichfest zu treffen sein, wenn durch eine entsprechende Organisation im Auslande eine ständige Ueberwachung und Kontrolle der dortigen Produktions- und Preisverhältnisse vorgenommen wird. Soll ein Antidumpinggesetz nicht nur auf dem Papier stehen, sondern praktisch angewandt werden, so heisst das — darüber soll man sich nur keinem Zweifel hingeben —, dass es durch den Aufbau eines Systems der „Industriespionage" ergänzt werden muss, jenes Systems der „Zollamtsagenten, das nun einmal das Korrelat wirksamer Dumpingbekämpfung ist. Welche Komplikationen ein solches System mit sich bringen muss, wenn es in Zukunft nicht nur wie bisher von einigen englischen Dominien und den Vereinigten Staaten, sondern in zunehmendem Masse auch von den eigentlichen Industrieländern in Kraft gesetzt wird, zwischen denen die Konkurrenz ja sehr viel stärker ist, das kann man sich jetzt auch noch nicht annähernd genau vorstellen.

Nun wird allerdings darauf hingewiesen, dass die deutschen Massnahmen lediglich einen vorbeugenden Charakter tragen sollen. Man argumentiert so: früher oder später wird man sich auf einer Weltwirtschaftskonferenz oder vor einem ähnlichen Gremium über die Auswüchse des Protektionismus unterhalten und dabei vielleicht eine internationale Discrimierung des Dumpings, wahrscheinlich aber eine internationale Regelung und Reduktion des Antidumpings vereinbaren. Schliesslich ist es unerträglich, dass Antidumpinggesetze, die mindestens so wirksam werden können, wie Einfuhrverbote, die eine grössere Unsicherheit für den internationalen Handel mit sich bringen, als kurzfristige Tarifänderungen, und die jeden Vertragszoll illusorisch machen können, in Zukunft weiterbestehen, wenn man durch eine internationale Regelung die Einfuhrverbote beseitigt und die Stabilität der Zollsätze garantiert. Deutschland würde dann, falls es selbst ein Antidumpinggesetz in die Wagschale werfen kann, die künftige internationale Regelung eher nach seinen Wünschen mitgestalten können, als ohne ein solches Gesetz, wenn es gewissermassen nur passiv an diesen Fragen beteiligt ist. Nun ist es ja, wie man auf politischem Gebiet sieht, ein sehr gewagtes Spiel, die eigene Rüstung zu perfektuieren, in der Hoffnung, damit die allgemeine Abrüstung schneller und besser herbeiführen zu können. Vor allen Dingen aber kann man bei der Aufrüstung nicht auf wirkliche Kanonen verzichten, um — bloss zu Verhandlungszwecken! — solche aus Papiermachée aufzustellen. Entsprechendes gilt auch von dem schweren Rüstzeug des Protektionismus: Ein Antidumpinggesetz, das nur pro forma, im Hinblick auf einen allgemeinen späteren Abbau des Antidumpings in allen Ländern geschaffen wird, ist solange zwecklos, als es nicht den Beweis erbracht hat, dass man mit ihm im Ernstfalle auch wirklich scharf und sicher schiessen, d. h. also der ausländischen Dumpingkonkurrenz den Eintritt ins eigene Land verwehren kann. Ein deutsches Antidumpinggesetz wird also auf jeden Fall, selbst wenn es nur als Verhandlungsäquivalent gedacht ist, ein wirksames Instrument werden müssen, zunächst nach aussen, um seinen Zwecken überhaupt dienen zu können. Das bedeutet also zunächst, dass der „Apparat" der Zollamtsagenten auf die Beine gestellt wird — und den Nachweis seiner Existenzberechtigung zu liefern versucht. Das bedeutet weiter nicht nur die Gefahr unendlicher Komplikationen im Aussenhandelsverkehr, sondern auch, in der Rückwirkung, eine Erschwerung der Exporte und eine Stärkung der monopolistischen Tendenzen der im Zollschutz grossgezogenen Kartellpreispolitik auf dem Inlandsmarkt.

Ist denn nun der Druck der ausländischen Dumping-Konkurrenz auf dem deutschen Markt wirklich derart gross, dass man, um ihn abzuwehren, tatsächlich den Apparat des Anti-Dumpings und alle mit ihm verbundenen Komplikationsgefahren auf sich nehmen müsste? Wird nicht sehr viel von Dumping fälschlich da gesprochen, wo tatsächlich die Exportpreise nicht niedriger als die Inlandspreise sind, wo also nur — sei es auf Grund grösserer Leistungsfähigkeit, niedrigerer Lohnkosten, allgemeiner Schleuder-Verkaufspolitik — eine unbequeme, nicht aber eine eigentlich dumpende Konkurrenz vorliegt? Wo sind denn im konkurrierenden Ausland die geschlossenen markt- und handelbeherrschenden Kartelle oder Monopolorganisationen, von denen allein her auf die Dauer gedumpt werden kann? Fragen muss man sich doch einmal zunächst vorlegen. Vielleicht kommt man dann zu dem Schluss, dass die deutsche Ausfuhr unter einer konsequenten Dumpingbekämpfung im Auslande vielleicht schwerer zu leiden hätte, als der fremde Dumpingexport nach Deutschland unter einem neuen Abwehrgesetz. In welchem Umfange vom Auslande her tatsächlich gedumpt wird, wissen wir leider nicht. Der Reichsverband der deutschen Industrie veranstaltet hierüber eine interne Enquete bei seinen Mitgliedern. Die Ergebnisse dieser Erhebung (die freilich allgemeine Geltung nicht beanspruchen können, da es sich ja doch immer nur um private Ermittlungen dabei handelt) müssten erst abgewartet werden, ehe man die problematische Dumpingbekämpfung beginnt. (Dass wir mit der Bekämpfung des sogenannten Valutadumpings reichlich post festum kommen würden, sei nur nebenbei erwähnt.)

Auch als Gegenmassnahme gegen die — unsern Export betreffenden — Antidumpingmassnahmen des Auslands ist die Schaffung eines entsprechenden deutschen Gesetzes kaum gerechtfertigt. Die ausländischen Dumpingabwehrgesetze, die zu einem grossen Teil noch aus der Vorkriegszeit datieren, haben, von wenigen Ausnahmen abgesehen, kaum jemals ihre Leistungsfähigkeit beweisen müssen. Zunächst überwiegen, wie aus der 1926 vorgelegten Denkschrift des Reichswirtschaftsministeriums ersichtlich, im Auslande weitaus die Bestimmungen, die sich gegen das Exportprämiendumping allein richten, so in Spanien, Frankreich, Polen, Belgien, Oesterreich, in der Schweiz und in der Tschechoslowakei. Vorschriften mit einer allgemeinen Dumpingbestimmung haben Neuseeland und Südafrika. Allgemeine Antidumpingbestimmungen nur Australien, die Vereinigten Staaten und Grossbritannien. Die praktische Anwendung der Antidumpingbestimmungen ist aber, wenn man von dem Sonderfall der Diskriminierung deutschen Roheisens in den Vereinigten Staaten absieht, bisher nur in der Weise erfolgt, dass in einigen englischen Dominien gewisse Warenlisten von der Zollbehörde veröffentlicht wurden, mit dem Anheimgeben, bei der Einfuhr der genannten Artikel Zuschlagszölle zu erheben oder wenigstens zu prüfen, ob die Voraussetzungen für eine solche Massnahme gerechtfertigt seien. In welchem Umfange tatsächlich Zuschlagzölle festgesetzt worden sind, lässt sich leider nicht annähernd genau untersuchen.

Das Recht Deutschlands, sich, gleich vielen anderen Staaten gegen eine Dumpingkonkurrenz des Auslandes zu sichern, ist unbestreitbar und nie bestritten. Die Zweckmässigkeit solcher Massnahmen, die immer problematischen Charakter tragen, ist aber zu verneinen, ganz besonders im gegenwärtigen Augenblick, wo man an eine internationale Reduktion des Protektionismus herangeht.

---

* **Freiberger Papierfabrik** zu Weissenborn. Die Gesellschaft soll für das Jahr 1926 dividendenlos bleiben (im Vorjahre 5 pCt.), da von dem 111 081 ℳ (135 711) betragenden Reingewinn 95 000 ℳ zur Zuweisung an den Reservefonds bestimmt sind. In einem im Dezember 1926 mit der Patentpapierfabrik zu Penig geschlossenen Interessengemeinschaftsvertrag ist vorgesehen, dass der Reservefonds auf eine Höhe gebracht wird, die der bei der Patentpapierfabrik erreichten entspricht. Der Betriebsüberschuss ist auf 1 042 197 ℳ (1 169 868) zurückgegangen, während allgemeine Unkosten 655 929 ℳ (663 936) betragen. Steuern erforderten 103 158 ℳ (184 083), Abschreibungen 182 451 ℳ (193 466). Der Betrieb der Papierfabrik konnte nur zu gedrückten Preisen voll aufrechterhalten werden, und der Absatz in Zellstoff war bis zum Späthberst ungünstig. In der Bilanz sind die Anlagewerte, bei denen den erwähnten Abschreibungen 91 803 ℳ Zugänge gegenüberstehen, mit 2 877 655 ℳ (2 968 303) wenig verändert. Aussenstände betragen 1 020 165 ℳ (886 116), Vorräte 1 353 360 ℳ (1 394 623) und Verbindlichkeiten 2 489 954 ℳ (2 445 912).

* **Süddeutsche Bremsen Akt.-Ges.** in München. Die Gesellschaft, die ihren Abschluss erst jetzt, nach erfolgter Generalversammlung, vorlegt, erzielte infolge stark verringerten Absatzes im Jahre 1926 nur 1,41 Mill. ℳ (2,48) Fabrikationseinnahmen, anderseits konnten die Handlungsunkosten auf 1,21 Mill. ℳ (0,48) reduziert werden und die Abschreibungen erforderten nur 0,41 Mill. ℳ ((0,76). Nach Zuweisung von 28 175 ℳ (28 238) an den Reservefonds ergibt sich (einschliesslich 15 283 ℳ bzw. 32 878 ℳ Vortrag) ein Ueberschuss von 509 100 ℳ (515 283), aus dem wieder 5 pCt. Dividende verteilt werden; 9100 ℳ kommen zum Vortrag auf neue Rechnung. Die Bilanz zeigt den Posten Effekten, Kasse und Wechsel von 0,40 auf 1,36 Mill. ℳ erhöht (anscheinend infolge der verstärkten Beteiligung bei der Motorenwerke Mannheim Akt.-Ges.); ferner werden Waren mit 1,31 (1,50), Debitoren mit 3,92 (4,46) und Kreditoren mit 0,52 (0,64) Mill. ℳ ausgewiesen. Der Bericht erwähnt kurz den Arbeitsteilungsvertrag mit den Mannheimer Motorenwerken, aus dem eine wesentliche Belebung des Geschäfts erhofft wird, und die Erweiterung des Produktionsprogramms (stärkerer Dieselmotor, Zugmotor mit Dieselmaschine, Orkanvergaser in Bandfabrikation). Im laufenden Geschäftsjahr sei eine Absatzbelebung zu erhoffen.

* **Fusion Dux Automobilwerke mit der Prestowerke Akt.-Ges.** In der Aufsichtsratssitzung der Dux Automobilwerke Akt.-Ges. in Leipzig-Wahren, wurde mitgeteilt, dass im Geschäftsjahr 1925/26 ein Gewinn von 13 468 ℛℳ erzielt wurde, der auf neue Rechnung vorgetragen werden soll, so dass die Verteilung einer Dividende nicht in Frage kommt. Ausserdem wurde beschlossen, mit der Prestowerke Akt.-Ges. in Chemnitz einen Fusionsvertrag abzuschliessen dergestalt, dass die Prestowerke Akt.-Ges. das Vermögen der Gesellschaft unter Ausschluss der Liquidation erwerben. Es sollen auf nominell 300 ℛℳ Dux-Aktien plus Dividendenscheine 1926/27 100 ℛℳ Presto-Aktien plus Dividendenscheine 1926/27 verabfolgt werden.

* **F. Thörls Vereinigte Harburger Oelfabriken Akt.-Ges.** Die Generalversammlung genehmigte den bekannten Abschluss für das Jahr 1926 und die Verteilung einer Dividende von 6 pCt. Weiter wurde beschlossen, den Umtausch der 20-, 50- und 300-ℳ-Aktien in Stücke zu 1000 ℳ zu ermöglichen. Das Werk war im ersten Quartal des laufenden Jahres befriedigend beschäftigt, doch dauert der Preiskampf in der Oelindustrie noch an.

* **Die Finanzierung des Russengeschäfts. — Der erste Bericht der „Ifago".** Die „Ifago" (Industrie-Finanzierungs-Akt.-Ges. Ost) in Berlin legt ihren Geschäftsbericht für das erste 5½ Monate umfassende Geschäftsjahr von Mitte Juli bis Ende Dezember 1926 vor. Die Gewinn- und Verlustrechnung schliesst, nachdem rund 29 000 ℳ für Gründungskosten und auf Inventar abgeschrieben sind, mit einem Verlust von 55 738 ℳ ab, der auf neue Rechnung vorzutragen ist. Der Bericht schildert den Verlauf der Finanzierung der auf Grund der 300-Mill. Bürgschaft getätigten Russland-Geschäfte. In den Bestimmungen über die Ausfallbürgschaft war bekanntlich vorgesehen, dass es den deutschen Lieferfirmen überlassen bliebe, sich die Mittel zur Finanzierung der Geschäfte unter Mitwirkung ihrer Banken oder durch ein die Gesamtfinanzierung übernehmendes Bankenkonsortium zu beschaffen. Ein solches Konsortium wurde unter Führung der Deutschen Bank mit 27 Mitgliedern gegründet, das zunächst einen Kreditbetrag von 120 Mill. bereitstellte, und diesen später auf 180 Mill. ℳ erhöhte, wozu noch ein holländischer Bankensyndikatskredit von 30 Mill. Gulden kam, der unter Führung der Danat-Bank erreicht wurde. Damit waren insgesamt rund 230 Mill. ℳ bereitgestellt. Die Flüssigmachung dieser Kredite war in der Weise vorgesehen, dass die Lieferfirmen gegen die von ihnen beim Konsortium eingelieferten zwei- bis vierjährigen Akzepte der russischen Einkaufsstellen Dreimonatsziehungen ausstellen sollten, die das Konsortium diskontieren würde, und die bis zur Fälligkeit der entsprechenden russischen Akzepte zu prolongieren wären. Zur Leistung des Akzeptes auf diesen Dreimonatsziehungen und ihren Prolongationen, zur Beratung der Lieferfirmen in den mit der Finanzierung zusammenhängenden Fragen und zur Vermittlung zwischen Industrie und Finanzierungskonsortium wurde unter Mitwirkung des Reichsverbandes der Deutschen Industrie die Ifago gegründet. Das Akzept der Bank wurde bis Ende Dezember mit dem Betrage von nur 13,8 Mill. ℳ in Anspruch genommen. Wechseleinreichungen beim holländischen Syndikat erfolgten angesichts seines kurzen Bestehens in 1926 überhaupt noch nicht. Bis Ende Februar 1927 haben sich die Finanzierungsanträge beim deutschen Konsortium auf rund 80 Mill. ℳ, beim holländischen Konsortium auf rund 27,4 Mill. ℳ, desgleichen die Kreditzusagen auf 64,5 Mill. ℳ bzw. 15,7 Mill. ℳ belaufen. Die Bilanz zeigt u. a. bei 1,5 Mill. ℳ Aktienkapital, wovon 375 000 ℳ eingezahlt sind, Effekten mit 293 148 ℳ, Russenakzepte (3 379 464 Dollars), seitens der Lieferfirmen hinterlegt, mit 14 193 507 ℳ, und Schuldner aus gegebenem Akzept mit 13 846 175 ℳ, entsprechend unter Passiven eigene Akzepte und hinterlegte Russenakzepte.

* **Die Ausfertigung der Kontingentsbescheinigungen für Industrieerzeugnisse aus dem deutsch-französischen Zusatzabkommen** vom 31. März 1927 hat das Reichswirtschaftsministerium folgenden Stellen übertragen: Für chemische Erzeugnisse (auch Filme) dem Verein zur Wahrung der Interessen der chemischen Industrie Deutschlands, Berlin, für elektrotechnische Erzeugnisse dem Zentralverband der deutschen elektrotechnischen Industrie, Berlin, für Maschinen dem Verein deutscher Maschinenbauanstalten in Charlottenburg. Anfragen von Interessenten sind an die genannten Stellen zu richten. Es ist besonders zu beachten, dass weder das Reichswirtschaftsministerium noch die genannten Verbände Vermittlungen von Lieferungsaufträgen übernehmen. Es ist vielmehr Sache der interessierten Firmen, sich Aufträge zu verschaffen.

* Zum Geschäftsbericht des Phönix.

Die Angliederungs- und Optionsaktion der Vereinigten Stahlwerke.

Ueber den Abschluss der Phönix Akt.-Ges. für Bergbau und Hüttenbetrieb vom 31. März 1927, haben wir bereits in unserer gestrigen Abendausgabe kurz berichtet. Die Dividende entspricht, wie bereits bekannt war, mit 3 pCt. der Ausschüttung der Vereinigten Stahlwerke.

Die wesentlichste Veränderung der Bilanzziffern erscheint naturgemäss als Folge der Einziehung der 95 Mill. ℳ Vorratsaktien, die unter Wertpapiere und Beteiligungen mit 100 pCt. aktiviert waren. Dieser Posten ist nunmehr mit 241 978 584 ℳ bewertet. Daraus lässt sich ein Zugang von 1,28 Mill. ℳ errechnen, über dessen Ursprung der Geschäftsbericht keine Angaben enthält. Dagegen wird mitgeteilt, dass hier auch der Gegenwert für diejenigen Aktien der Vereinigten Stahlwerke verbucht ist, die der Phönix diesen „vorübergehend zur Verfügung gestellt hat und die ihm später wieder zufliessen sollen." Es handelt sich dabei um den auf den Phönix entfallenden Anteil, der von dem Stahlverein gleich nach ihrer Gründung zu Angliederungszwecken zurückgekauften 40 Millionen Mark Aktien sowie um die seitdem von den Optionsrechten der Anleihegläubiger der Vereinigten Stahlwerke erforderten Aktienbeträge. Wieweit die Obligationäre der Vereinigten Stahlwerke von ihrem Aktienbezugsrecht bereits Gebrauch gemacht haben, ist nicht bekannt. Soweit aus dem letzten Geschäftsbericht der Vereinigten Stahlwerke ersichtlich ist, werden bis zur Ausübung sämtlicher Bezugsrechte, das heisst bis zum Jahre 1929, 76 326 000 Mark Aktien benötigt werden, doch kann sich dieser Betrag bei weiterem Umtausch von amerikanischen Thyssenbonds in Stahlvereinsanleihe noch bis auf 82 606 000 ℳ erhöhen. Die von der Gelsenkirchener Bergwerks-Akt.-Ges. bisher zu diesen Angliederungs- und Optionszwecken zur Verfügung gestellten Aktien sind im Gegensatz zu der beim Phönix gewählten Buchungsmethode vom Portefeuillebesitz abgesetzt worden und die aus der Transaktion resultierenden Ansprüche erscheinen hier unter Debitoren. Diese Verbuchung schien auf die Möglichkeit hinzuweisen, dass das juristisch übrigens nicht ganz eindeutige Aktienrückkaufsgeschäft der Vereinigten Stahlwerke mit einer finanziellen Abgeltung der Ansprüche der Gründergesellschaften seine Erledigung finden könnte. Die zu Angliederungszwecken übernommenen ersten 40 Mill. ℳ eigenen Aktien sind denn auch zum Kurse von 110 pCt. bar bezahlt worden. Demgegenüber lässt die Buchungsmethode der Phönix-Verwaltung, mit der übrigens auch die ihr nahestehende van-der-Zypen-Verwaltung konform geht, die Absicht erkennen, die zur Verfügung gestellten Aktien der Vereinigten Stahlwerke ins Portefeuille zurückzunehmen. Das ist um so verständlicher, als die Aktionäre der Gründergesellschaften mit einer Ueberlassung der Aktien an den Stahlverein zu dem internen Verrechnungskurs von 110 pCt. kaum einverstanden sein würden, da sie mit einer solchen Regelung gegenüber den unmittelbaren Stahlvereins-Aktionären in Nachteil kommen müssten. Die Rückerstattung der von den Gründergesellschaften zur Verfügung gestellten und noch zur Verfügung zu stellenden Aktienbeträge würde nach unserer obigen Berechnung insgesamt mindestens 110 Mill. ℳ Aktien der Vereinigten Stahlwerke erfordern. Die Beschaffung dieser Aktien dürfte wohl früher oder später einmal im Wege der Emission erfolgen. Bei der Aufstellung der Bilanz der Vereinigten Stahlwerke scheint auf eine solchek ünftige Notwendigkeit bereits Rücksicht genommen zu sein, denn man hat den Gegenwert der bis zur Aufstellung der Bilanz benötigten 40 Mill. ℳ Aktien in Höhe von 44 Mill. ℳ unter langfristigen Verpflichtungen passiviert, obwohl, wie der Prospekt zur Einführung der Stahlvereinsaktien mitteilt, Barzahlung erfolgt ist. Buchmässig würde sich also eine später vorzunehmende Kapitalerhöhung bei den Vereinigten Stahlwerken nur als Uebertragung von einem Passivposten auf den anderen, vom Kreditoren auf das Aktienkapital darstellen. Man wird sich mit der Vornahme einer Kapitalerhöhung bei den Vereinigten Stahlwerken jedoch vermutlich schon deshalb nicht besonders beeilen, weil die Kapitalisierung bekanntlich schon bei der Gründung als verhältnismässig hoch angesehen worden ist, und auch die Ziffern des ersten Gewinnabschlusses, der allerdings noch kein typisches Bild gegeben hat, diese Beurteilung zunächst nicht widerlegen konnten.

Neben dem Besitz an Aktien und Genussscheinen der Vereinigten Stahlwerke weist der Geschäftsbericht insbesondere auf das Phönix-Paket von van der Zypen und Wissener-Aktien hin, das von der Phönix Trust Mij., der es vor einigen Jahren übergeben wurde, wieder auf den Phönix selbst übergegangen ist. Da die holländische Tochtergesellschaft auch ihre Rolle als Treuhänderin für die nunmehr eingezogenen Vorratsaktien ausgespielt hat, ist ein Aufgabenkreis für sie heute nicht mehr zu erkennen. Auf den Betriebskonten der Phönix-Bilanz fällt eine Zunahme der bei den Vereinigten Stahlwerken noch schwebenden Aussenstände von 4 008 300 Mark auf 16 119 576 Mark auf. Die endgültige Abrechnung der bei der Gründung der Vereinigten Stahlwerke von diesen übernommenen Bestände scheint demnach erst nach dem vorigen Abschluss vom 30. Juni 1926 erfolgt zu sein. Der Geschäftsbericht bemerkt, dass dieser Posten mit fortschreitender Abrechnung in absehbarer Zeit Minderungen erfahren wird.

---

* **Rheinische Creditbank Mannheim.** Die Generalversammlung der zur Deutschen Bank gehörigen Gesellschaft genehmigte einstimmig den Abschluss, der aus 2 511 152 ℳ Reingewinn 8 pCt. Dividende bringt. Ferner wurde die Erhöhung des Aktienkapitals um 6 auf 30 Mill. beschlossen. Die neuen Aktien werden den Aktionären im Verhältnis von 4:1 angeboten. Neu in den Aufsichtsrat wurden Direktor Franz Büschler und Graf Franz v. Oberndorf (Mannheim) gewählt.

* **Zuckerfabrik Froebeln Akt.-Ges.** Der soeben veröffentlichte Berliner Zulassungsprospekt über 472 320 ℳ Aktien, die aus der Umstellung der 1923 geschaffenen 6 Mill. ℳ Vorzugsaktien hervorgegangen sind, enthält einige Details über sonst bekannte Vorgänge. So wird mitgeteilt, dass die Gesellschaft aus den seinerzeitigen Aktientauschtransaktionen noch 312 320 ℳ Vorratsstammaktien besitzt, die in der letzten Bilanz mit 62 pCt. zu Buch standen und möglichst zu einem besseren Kurse (zurzeit 116 pCt.) verwertet werden sollen. Einzelne der Bilanzposten von Ende 1926 werden näher erläutert. So ist die Hypothekenschuld von 380 000 ℳ aus Mitteln der Rentenbank-Kreditanstalt aufgenommen worden, mit 7 pCt. verzinslich, bis 1935 unkündbar und bis 1950 zu tilgen. Die Verbrauchszuckerschuld von 685 489 ℳ besteht aus 30 724,5 Ztr. 6proz. Zuckerdarlehen der Deutschen Zuckerbank Akt.-Ges., von 1925—1936 zu tilgen, und 3550 Ztr. 6proz. Zuckerdarlehen der Schlesischen Zuckerrentenbank. Für die Einnahmeposten „Zinsen der Landwirtschaft" ist ein fester Zins von 5 pCt. für das im landwirtschaftlichen Betriebe investierte Kapital von ca. 1,5 Mill. ℳ angesetzt worden, d. h. also jährlich 75 000 ℳ. Der Betrieb im laufenden Wirtschaftsjahr ist bisher gut verlaufen.

* **Brandenburgische Carbid- und Elektricitäts-Werke Akt.-Ges.** in Berlin. Das am 31. März d. J. abgelaufene Geschäftsjahr dieser Geselischaft, die, abgesehen von einigen Beteiligungen, nur Lieferung elektrischer Energie betreibt, dürfte einen Reingewinn ergeben, der die Wiederaufnahme einer Dividendenverteilung in mässiger Höhe zulässt.

(Fortsetzung der Handelsnachrichten nächste Seite.)

Stettin als Kohlenumschlagshafen. — Die Ausfuhr im März nur noch ganz unbedeutend. — Englische und Ruhrkohlenankünfte. Während der englischen Streikmonate hatte Stettin als Umschlagshafen für deutsche und polnische Kohle nach England und den nordischen Ländern grössere Bedeutung erlangt. Vor allem gelangten seinerzeit bedeutende Mengen polnischer Kohlen auf dem Transitwege durch Deutschland über Stettin zur Ausfuhr, weil die Umschlagsfähigkeit der polnischen Häfen überlastet war. Auch deutsche Kohlen, westfälischen und schlesischen Ursprungs, wurden seinerzeit in stärkerem Masse über Stettin verfrachtet. Durch diese Ausfuhrkonjunktur hat der Stettiner Hafen, der vor dem Streik vornehmlich als Einfuhrhafen namentlich für englische und Ruhrkohle in Betracht kam, für den seewärtigen Kohlenexport nach dem Norden erhöhte Bedeutung erlangt, die jedoch bereits kurze Zeit nach Beendigung des Streiks wieder abgeflaut ist. Die Kohleneinfuhr über Stettin hat nach Beendigung des englischen Streiks wieder einen grösseren Umfang angenommen. Zum ersten Male waren englische Kohlenankünfte wieder im Dezember v. J. in Höhe von 16,6 zu verzeichnen. Sie betrugen im Januar 34,1, im Februar 11,5 und im März 12,5. Bezeichnend ist, dass namentlich in den Monaten Februar und März auch grössere Mengen Ruhrkohle über Emden und Rotterdam auf dem Seewege über Stettin eingetroffen sind. Diese Mengen beliefen sich im Februar auf 30,7 und im März auf 31,7.

Neue Aktiengesellschaft. Die seit 1901 bestehende Firma Heinrich Koppers in Essen, die sich mit dem Bau von Koksöfen und Anlagen zur Gewinnung von Kokereinebenprodukten im In- und Auslande befasst, wurde in eine Aktiengesellschaft umgewandelt. Das Grundkapital der neuen Aktiengesellschaft beträgt 5 Mill. ℳ. Der Vorstand besteht aus dem Gründer und Inhaber der bisherigen Firma, Dr. ing. Heinrich Koppers, den Oberingenieuren Kuhl und Sommer sowie Direktor Kleinebekel, sämtlich in Essen. Der erste Aufsichtsrat setzt sich zusammen aus Bankdirektor Henry Nathan (Dresdner Bank, Berlin), Vorsitzender Hugo v. Gahlen (Düsseldorf), stellvertretender Vorsitzender Bergrat Funke (Gelsenkirchen), Bankier Curt Hirschland (Essen), Bankdirektor Mosler (Disconto-Gesellschaft, Berlin), Bankier Willy Redelmeier (Amsterdam), Bankdirektor Franz Woltzer (Essen) und Justizrat Dr. Heinemann (Essen).

Der Ausbau des jugoslawischen Eisenbahnwesens. — Vor Verwirklichung grosser Pläne? Aus Belgrad wird uns gemeldet: In Belgrad weilen zurzeit Vertreter der verschiedensten ausländischen Finanzgruppen und verhandeln mit der Regierung wegen Aufnahme einer grossen Anleihe. Auch Morgan ist unter ihnen vertreten. Die Verhandlungen scheinen aber auf Schwierigkeiten zu stossen, da die Gewährung grösserer Kredite von gewissen wirtschaftspolitischen Massnahmen durch die jugoslawische Regierung abhängig gemacht wird. Hierzu gehören die Regelung der Kriegsschuldenfrage und eine Vereinheitlichung des Steuerwesens im ganzen Lande. Weitergediehen erscheinen dagegen Verhandlungen, die sich auf den Ausbau des jugoslawischen Eisenbahnwesens beschränken, weil hier die ausländischen Finanz- und Industriekreise gemeinsame Interessen verfolgen. Es verlautet hier sogar, dass man der Verwirklichung langgehegter Pläne um ein gutes Stück näher gekommen ist und es nur noch eine Frage der Zeit sein dürfte, wann mit neuen Investitionen begonnen wird. Es liegt bereits ein Generalbauplan für die Erweiterung des Eisenbahnnetzes vor. Bei Volldurchführung hat man ein notwendiges Kapital von 2,5 Milliarden Dinar errechnet. Für Sicherstellung der Zinsen und Amortisation sollen ein Teil der Eisenbahneinnahmen durch Bildung eines Separatfonds dienen. Schon heute steht fest, dass Deutschland an den künftigen Eisenbahnmateriallieferungen einen gewissen Anteil haben wird, und zwar nicht nur über Reparationskonto.

Leipziger Spitzenfabrik vorm. Barth & Co. Akt.-Ges. in Leipzig. Zu den Börsengerüchten über eine bevorstehende Kapitalserhöhung bei der Gesellschaft wird gemeldet, dass mit einer nicht unbedeutenden Erhöhung des zurzeit 1,8 Mill. ℳ betragenden Kapitals gerechnet werden dürfte. Der Geschäftsgang ist sehr lebhaft, so dass teilweise in drei Schichten gearbeitet wird. Die Dividendenaussichten können ebenfalls als nicht ungünstig gelten.

Zur Liquidation des deutschen Privateigentums in England Auf eine kleine Anfrage im Reichstag, welche Schritte die Regierung unternommen habe, um von der englischen Regierung die Einstellung der Liquidation von deutschem Privateigentum sowohl in England selbst wie auch in den englischen Kolonien zu erreichen, hat die Reichsregierung folgende Antwort erteilt: „Nach den hier vorliegenden Mitteilungen ist die Liquidation des deutschen Privateigentums in England in grossem Umfange durchgeführt. Die Einstellung der Liquidationen und die Freigabe des noch nicht liquidierten deutschen Privateigentums würden deshalb nur einem beschränkten Personenkreis zugute kommen. Die Reichsregierung ist aber der Auffassung, dass die Frage der Liquidation des deutschen Privateigentums durch das Inkrafttreten des Sachverständigenplans im Verhältnis zu allen liquidationsberechtigten Staaten wesentlich beeinflusst worden ist. Nach dem Wortlaut und Sinn des Sachverständigenplanes ist die Entschädigung der deutschen Reichsangehörigen, deren Vermögen auf Grund des Versailler Vertrages liquidiert worden ist, soweit sie nicht bereits vor dem Inkrafttreten des Sachverständigenplanes (1. September 1924) erfolgt war, aus den Annuitäten zu bewirken. Da die ehemaligen Gegnerstaaten und die Reparationskommission diesen Standpunkt nicht anerkannt haben, wird das im Sachverständigenplan vorgesehene Auslegungsschiedsgericht zur Entscheidung der Frage angerufen werden."

Kölner Reederei Akt.-Ges., Köln. Nach reichlichen Abschreibungen werden 6 pCt. (i. V. 5 pCt.) Dividende vorgeschlagen.

Ausführlichen Kurszettel
umfangreichen Handelsteil
finden unsere Leser täglich
in der Abend-Ausgabe des B.T.

Familien-Anzeigen

Statt Karten.
Die Verlobung ihrer Kinder **Hilde** und **Herbert** beehren sich anzuzeigen
Paul Königsberger und Frau **Lis** geb. **Meyer**
Lasare Schwarzschild und Frau **Elsa** geb. **Neustadt**
HILDE KÖNIGSBERGER
HERBERT SCHWARZSCHILD
Verlobte
Aachen, Zollernstrasse 25. April 1927. **Berlin-Charlottenburg,** Schlüterstrasse 36.

Statt Karten.
Dr. Else Heilborn
Dr. Ernst Orbach
Verlobte.
Breslau. **Berlin.** Alexanderstr. 32.

Wir zeigen hierdurch die Verlobung unserer Tochter Eva mit dem Buchhändler Herrn Max Baender an.
John Levi und Frau Anna geb. **Herrmann.**
Eva Levi
Max Baender
Verlobte.
Breslau, Reichspräsidenten-Platz 11

Aennie Cohn
Richard Spiegel
Verlobte
Berlin, im April 1927. *Elberfelderstr. 24.* *Nürnbergerstr. 22.*

Meine Verlobung mit Herrn **Martin Ruben,** Müncheberg, erkläre ich für gelöst.
Hildegard Kauler.
Bln.-Weissensee, Casselerstr. 2.

Friedel Becker
Alfred Katz
Verlobte.
Saalfeld/Saale, Saalstr. 18. Berlin, Alte Jakobst. 24

Fritz Schlenker
Hertha Schlenker
geb. Roessler
Wien. **April 1927.** **Berlin.**
Antwerpen, Longue rue d'Argile 202.

Statt Karten.
Bertl Jsner
Alfred Rothholz
Verlobte.
Bayreuth, Luitpoldplatz 20. Charlottenburg 5, Horstweg 5.

Hans Scholdra
Edith Scholdra
geb. **Davidsohn**
Vermählte.
Berlin, Reinickendorferstr. 24.

Willy Rosenberg
Gretl Rosenberg
geb. **Rosenbusch**
Vermählte
10. April 1927
Hannover **Karlsruhe** Waldhornstr. 14.

Statt Karten.
Liesl Oettinger
Ernst Spiegel
Verlobte.
April 1927.

Max Perl
Gretl Perl geb. **Strauss**
Vermählte.
Berlin W. 15, Pariserstrasse 19. Z. Zt. auf Reisen.

Franz Jgersheimer
Jlse Jgersheimer
geb. Lorch
Vermählte.
Frankfurt a. M., 10. April 1927, *Beethovenstrasse 12.*

Wilhelm Liepmann
Jlse Liepmann
geb. Rosenthal
Vermählte.
Charlottenburg, Königsweg 18/20.

Julius Bähr
Marianne Bähr
geb. **Wolf**
Vermählte
Hannover, 10. April 1927.
Waldstr. 10.

Statt Karten
Werner Koopmann
Hildegard Koopmann
geb. Waldmann
Vermählte
z. Zt. auf Reisen
danken gleichzeitig für die ihnen erwiesenen Aufmerksamkeiten.
Amsterdam.

Ernst Blatteis
Gerda Blatteis
geb. **Lewinski**
Vermählte
danken gleichzeitig für erwiesene Aufmerksamkeiten.
Berlin NW., im März 1927, Solinger Str. 7. Z. Zt. auf Reisen.

Die glückliche Geburt ihres Stammhalters zeigen an
Heinrich u. Helene Schindler
geb. **Brenner,**
Wallnertheaterstrasse 10.

Die glückliche Geburt ihres
Stammhalters
zeigen hocherfreut an
Louis Cohn und Frau Elly
geb. **Munter.**
Neidenburg, 1. 4. 1927.

Die Geburt unserer Tochter
Marion
zeigen hocherfreut an
Architekt Adolf Zadek u. Frau
Else geb. **Fischer.**
Grunewald, Winklerstr. 1, 4. April 1927.

Die Geburt eines gesunden **Jungen** zeigen erfreut an
Rudolf Mayer und Frau
Thea geb. **Stern.**
Schöneberg,
Bozener Strasse 10.

Susi
Die glückliche Geburt einer gesunden Tochter zeigen an
Artur Kasper und Frau
Gertrud geb. Isaacsohn.
Schöneberg, Kufsteinerstr. 1.

Die glückliche Geburt unserer Tochter **Selma Inge** zeigen hocherfreut an
Heinz Silbermann und Frau
Ilse geb. **Simson.**
Oranienburger Str. 42/43. den 5. April 1927.

Die glückliche Geburt ihrer Tochter **Eva** zeigen hocherfreut an
Rechtsanwalt
Dr. Alfred Jacusiel u. Frau
Hertha geb. Tuchler.
Berlin C. 2, Spandauer Str. 9.
7. April 1927.

Ihre Vermählung beehren sich anzuzeigen
Prof. Dr. Julius Hirsch
Staatssekretär z. D.
Edith Hirsch
geb. **Jarislowsky**
Berlin W. 62, Lutherstr. 53. Z. Zt. auf Reisen.

Statt Karten
Albert Stern
Margot Stern
geb. **Awner**
Vermählte
danken gleichzeitig für erwiesene Aufmerksamkeiten.

Dr. Norbert Finkenstein
Herta Finkenstein
geb. **Blumenthal**
Vermählte.
danken gleichzeitig für erwiesene Aufmerksamkeiten.
z. Zt. auf Reisen. Zehdenick i. Mark, im April 1927.

Heute nachmittag verschied an den Folgen eines im Felde zugezogenen schweren Leidens mein heissgeliebter, treusorgender Vater, unser lieber Bruder, Schwager und Onkel, der
Sanitätsrat Dr. Paul Jungmann
Oberstabsarzt d. R., Ritter pp.
im 66. Lebensjahre.
Breslau, den 8. April 1927. Tauentzienstr. 13.
In tiefstem Schmerz:
Namens aller Hinterbliebenen
Lucie Jungmann.
Beerdigung: Sonntag, den 10. April 1927, mittags 12½ Uhr, von der Halle des Israelitischen Friedhofes, Lohestrasse.
Es wird gebeten, von Beileidsbesuchen abzusehen.

Wir verloren am 7. April unseren Vater und Freund
Edmund Bauchwitz.
Im Namen aller Hinterbliebenen
Rechtsanwalt Notar Dr. Kurt Bauchwitz
und Frau Else geb. **Schwabach**
Paul E. Sernau
und Frau Lotte geb. **Bauchwitz**
Die Einäscherung hat in aller Stille stattgefunden.
Beileidsbesuche dankend verbeten.

Hierdurch die traurige Mitteilung, dass unsere liebe, treusorgende Schwester
Clara Liebmann
durch einen sanften Tod von schwerem Leiden erlöst wurde.
Charlottenburg, Mommsenstr. 21, **Esslingen,** den 9. April 1927.
Im Namen der Hinterbliebenen
Bernhard Liebmann.
Die Einäscherung erfolgt im Krematorium, Wilmersdorf, Dienstag, den 12, April 1927, vormittags 11½ Uhr.

Am 3. April 1927 verschied sanft und unerwartet in Wiesbaden unsere geliebte, gute, unvergessliche Mutter, Frau
Martha Maschke
geb. **Rosenberg**
im 65. Lebensjahre.
In tiefstem Schmerz
Ernst Maschke, Graudenz
und Frau geb. **Oppenheimer**
Hans Maschke, Königsberg i. Pr.
und Frau geb. **Aronsohn**
Arthur Maschke, Yacymientos (Argentinien)
und Frau geb. **Weber**
Walter Maschke, Hamburg.
Berlin-Lichterfelde W., den 10. April 1927.
Die Einäscherung hat in Wiesbaden am 7. April 1927 stattgefunden.

Am 8. April entschlief sanft nach langen, mit grosser Geduld getragenen Leiden meine innigstgeliebte Frau, Tochter, Schwester, Schwiegertochter, Nichte, Schwägerin
Margarete Katz
geb. **Boss**
im 27. Lebensjahre.
Dr. Willi Katz,
Alte Schönhauser Str. 10.
Die Beisetzung findet am Montag, den 11. April, 1 Uhr, Neue Halle, Weissensee, statt.
Kondolenzbesuche dankend verbeten.

Für die wohltuenden Beweise herzlicher Anteilnahme beim Heimgange meines lieben, unvergesslichen Gatten, des Herrn
Sally Bacharach
sage ich im Namen aller Hinterbliebenen meinen innigsten Dank.
Frau Vally Bacharach.
Charlottenburg, Rückertstr. 5.

Nach arbeitsreichem Leben entschlief am 3. April in Luzern mein geliebter Bruder
Johann Baptist Kurzmeyer
Einzelprokurist des Bankhauses Mendelssohn & Co.,
im 65. Lebensjahre.
Berlin, den 10. April 1927.
Alfred Kurzmeyer.
Die Beerdigung hat am 6. ds. Mts. in Luzern stattgefunden.

Statt Karten.
Wir beehren uns, die Verlobung unserer Tochter **Gerda** mit Herrn Dr. med. **Alfred Goldberg,** Königsberg in Pr. ergebenst anzuzeigen.
Conrad Putzrath und **Frau**
Luchna geb. **Perlinski**
Gerda Putzrath
Dr. med. Alfred Goldberg
Verlobte
Breslau XVIII Eichen-Allee 3a Königsberg i. Pr. Steindamm 88/90
Empfang Ostersonntag, den 17. April 1927.

Die Verlobung ihrer Tochter **Margarete** mit dem Kaufmann Herrn **Paul Pintus** beehren sich anzuzeigen.
Bln.-Neukölln, 10. April 1927. Emser Strasse 138.
Louis Lehmann u. Frau
Hulda geb. **Kiewe.**

Die Verlobung unserer Tochter **Liselotte** mit Herrn **Otto Lehmann, München,** beehren wir uns anzuzeigen.
Oskar Schlesinger und Frau
Helene geb. **Michaeli.**
Bleicherode im April 1927.
Liselotte Schlesinger
Otto Lehmann
Verlobte
Bleicherode München April 1927.

Curt Holländer
Lotte Holländer
geb. **Polak**
Vermählte
Charlottenburg, im April 1927. Z. Zt. auf Reisen.
danken gleichzeitig herzlichst für die ihnen zur Vermählung erwiesenen Aufmerksamkeiten.

Statt Karten
Rabbiner Dr. Ch. Lauer
Else Lauer
geb. **Eppenstein**
Vermählte
z. Zt. auf Reisen
Mannheim im April 1927
danken für die ihnen erwiesenen Aufmerksamkeiten

Annemarie Baum
Hans Flörsheim
Verlobte.
Krefeld, Nordstrasse 214. Düsseldorf-Oberkassel, Kaiser-Friedrich-Ring 25, M.-Gladbach.
Zu Hause Ostersonntag in Krefeld.

Hermann Niendorf
Inge Torren-Niendorf
geben hierdurch ihre am 7. April stattgehabte Vermählung bekannt.
Z. Zt. **Biarritz, Hotel du Palais.**

Für die vielen Beweise herzlicher Teilnahme beim Hinscheiden meines innigstgeliebten Mannes
Max Korytowski
sage ich allen auf diesem Wege herzlichsten Dank.
Im Namen der Hinterbliebenen
Lina Korytowski
geb. **Sachs.**
Berlin, im April 1927.

Allen Freunden und Bekannten sage ich für erwiesene Aufmerksamkeiten zum 40jährigen Geschäftsjubiläum besten Dank.
B. Selowsky, Inh. **Martin Beigel.**

Am Donnerstag, vormittags ½10 Uhr, verschied nach langem schweren Leiden unser geliebter Sohn und Bruder, mein lieber Bräutigam
Richard Bruns
im Alter von 24 Jahren.
Im Namen aller Hinterbliebenen
Friedrich Bruns u. Frau.
Else Bruns.
Gertrud Hertzer als Braut.
Berlin SW., Besselstrasse 4.
Beerdigung: Montag, den 11. April, nachmittags 3 Uhr, Jerusalemer Friedhof, Belle-Alliance-Strasse, Eingang Baruther Strasse.

Am 9. April entschlief sanft unser guter Vater, Schwiegervater, Grossvater, Schwager und Onkel, Herr
Louis Elend
(früher Jutroschin)
im gesegneten Alter von 83 Jahren.
Die trauernden Hinterbliebenen.
Beerdigung am Dienstag, 12. April, 10 Uhr, Weissensee, neue Halle.

(Fortsetz. d. Fam.-Anz. nächste Seite.)

Nr. 34 ♦ 44. Jahrgang

2. Beilage des Vorwär

Nochmals: Schluß mit dem Zollkrieg!

Zu den deutsch-polnischen Verhandlungen.

In unserem Artikel über den Stand der deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen haben wir in Uebereinstimmung mit der allgemeinen Anschauung die Ansicht ausgesprochen, daß die größten Schwierigkeiten der Verständigung auf dem Gebiet des Einreise- und Niederlassungsrechts zu suchen seien. Man hatte bisher nur immer wieder gehört, daß der polnische Standpunkt in diesen Fragen mit den deutschen Forderungen keineswegs in Einklang zu bringen sei und daß sich Polen weigerte, den deutschen Kaufleuten und Industriellen das Recht zur wirtschaftlichen Betätigung in Polen zu gewähren.

Wie wir nunmehr hören, trifft diese Auffassung keineswegs zu. Vielmehr ist schon in den letzten Dezemberwochen eine weitgehende Uebereinstimmung in den Verhandlungen über diese strittigen Punkte erzielt worden. Zu einer endgültigen Festlegung von vertraglichen Bestimmungen ist man allerdings noch nicht gekommen. Jedenfalls wird die endgültige Einigung auf der Grundlage zustande kommen, daß Polen für die Einreise und die Niederlassung deutscher Staatsbürger das Meistbegünstigungsrecht gewährt. Es werden also die Deutschen bei Einreise und Niederlassung nicht anders behandelt werden, als die Angehörigen irgendeines anderen Staates, mit dem Polen im Vertragsverhältnis steht.

Polen bleibt es freigestellt, auf dem Wege der Gesetzgebung und der Verwaltung alle Maßnahmen zu treffen, die es besonders für den Schutz des inländischen Arbeitsmarktes für erforderlich hält. Die Sicherheit dagegen, daß durch solche Maßnahmen etwa deutsche Staatsangehörige benachteiligt werden, bietet die Möglichkeit, daß in allen Streitfällen über diese Fragen das Schiedsgericht des Völkerbundes angerufen werden kann. Die Niederlassung soll nur für solche Personen in Frage kommen, die sich wirtschaftlich betätigen, also nicht etwa für Personen, die ein Geschäft nur zum Vorwand betreiben. Jedenfalls wird Polen grundsätzlich das Niederlassungsrecht aller fremden Staatsbürger auf Vollkaufleute oder protokollierte Kaufleute und auf leitende Angestellte beschränken. Man fürchtet dort nämlich nicht so sehr das Eindringen fremder großer und kapitalkräftiger Unternehmungen als vielmehr den Zustrom von Kleinhändlern, Angestellten und solchen Personen, die früher oder später dem Arbeitsmarkt zur Last fallen könnten.

Der Erwerb von landwirtschaftlichem Besitz ist durch die polnische Gesetzgebung, die sich auf der Agrarreform aufbaut, grundsätzlich nur solchen polnischen Staatsangehörigen gestattet, die den Nachweis erbringen können, daß sie zum Betreiben einer Landwirtschaft qualifiziert sind. Hoffentlich wird die endgültige Vereinigung dieser Fragen nun bald erfolgen, d. h. unmittelbar dann, wenn die zu erwartende neue polnische Verordnung über den Schutz des Arbeitsmarktes herausgekommen ist.

Es ist auch zu hoffen, daß dann die deutschen Unterhändler in den Fragen der Zollfestsetzung und der Zulassung von Warenkontingenten ihre bisherige Taktik aufgeben, die in sehr vielen Fällen darin bestand, zunächst Unerfüllbares zu fordern. Durch diese Art der Verhandlungsführung ist nicht zum mindesten die lange Verzögerung entstanden. Wenn nunmehr die Möglichkeit gegeben ist, daß nach Niederlassung deutscher Kaufleute in Polen das deutsch-polnische Geschäft tatsächlich in Schwung kommt, und daß dann die polnischen Zollzugeständnisse auch wirklich ausgenutzt werden können, müßte man in den übrigen Streifragen endlich auch zu einer Verständigung kommen.

Die schwierige wirtschaftliche Lage im ganzen deutschen Osten und die zunehmende Arbeitslosigkeit lassen es erforderlich erscheinen, jede Möglichkeit zu einer Ausdehnung des Exportgeschäfts auch wirklich schnell auszunutzen. Daß andererseits Polen das größte Interesse daran hat, den wirtschaftlichen Kriegszustand zu beenden und daß es übertriebene wirtschaftliche und zum Teil politisch bedingte Forderungen aufgeben sollte, haben wir bereits in unserem ersten Artikel mit allem Nachdruck betont.

Aber wir mußten leider auch sagen, daß ein Teil der deutschen Unterhändler ihrer Person nach wenig geeignet zur Führung der Verhandlungen sind und daß die Taktik der Verhandlungen durch übertriebene Rücksichtnahme auf die Forderungen von Landwirtschaft, Waldbesitz und Großindustrie unnötig erschwert werden. Dieser Eindruck bestätigt sich nach all dem, was man von der Art der Verhandlungsführung hört. Auch auf diesem Gebiete treten wieder die Organe der Veterinärpolizei, die schon so viele Handelsvertragsverhandlungen erschwert haben, mit ihren Forderungen auf Schutz vor Seucheneinschleppung als die Schrittmacher der landwirtschaftlichen Sonderinteressenten hervor, die sich gegen die Einfuhr von Vieh und Fleisch mit allen Mitteln sträuben. Wenn in diesem Zusammenhang bisher von deutscher Seite gefordert worden ist, daß die polnische Einfuhr an frischem Fleisch nur an einen engbegrenzten Kreis von Wurst- und Konservenfabriken erfolgen dürfe, so wird man gerade diese Forderung sich sehr genau ansehen müssen und im Interesse der billigen Inlandsversorgung fordern müssen, daß die polnische Ware nicht einem Kartell von Großinteressenten allein zugeliefert wird, das dann den ganzen Unterschied zwischen Irlands- und Auslandspreis in die eigene Tasche leiten kann.

Die Konjunktur für Produktionsmittel.

Zur Lage der deutschen Maschinenindustrie.

Aus dem Bericht der Vereins deutscher Maschinenbauanstalten für den Monat Dezember und der ihm beigefügten Uebersicht über den Verlauf des Jahres 1926 geht deutlich die besondere Lage hervor, in der sich die Produktionsmittelindustrien während des ganzen Wiederaufbauprozesses der deutschen Wirtschaft befinden. Während die Konjunkturbelebung in den Rohstoffindustrien eine schnelle und erhebliche war, und auch die Konsumgüterindustrien eine starke Zunahme der Beschäftigung aufwiesen, berichtet die Maschinenindustrie noch für den Monat Dezember nur von ganz allmählichen Fortschritten. Die leichte Belebung, die seit Oktober schrittweise eingesetzt habe, hielt an. Der Auftragseingang aus dem Inland wie aus dem Ausland ist weiter ein wenig gestiegen. Doch sind Rückschläge da zu verzeichnen, wo zuvor eine stärkere Zunahme gemeldet war.

Auffällig ist, daß es insbesondere Konsumgüterindustrien waren, von denen die meisten Aufträge eingingen. So Textil- und Werkzeugmaschinenbau, Papierverarbeitungs- und Druckmaschinen, sowie Maschinen für die Nahrungs- und Genußmittelindustrie. Ausgehend von der glänzenden Konjunktur im Montangewerbe war aber auch im Zerkleinerungs- und Aufbereitungsmaschinenbau die Beschäftigung teilweise lebhafter. Daß die Belebung in der Maschinenindustrie hinter der in anderen Industrien zurückstehe, zeige auch die verhältnismäßig größere Arbeitslosigkeit in der Gruppe Maschinenbau und Metallverarbeitung.

Der Bericht bezeichnet das Jahr 1926 als das schwerste Jahr des deutschen Maschinenbaues. Im Gegensatz zur Gesamtwirtschaft habe die Krise in der Maschinenindustrie bereits im August 1925 begonnen, also zwei Monate früher und die Depression habe bis Ende Oktober 1926 angehalten, also wenigstens vier Monate länger gedauert. Der Beschäftigungsgrad der Werke, der bis Ende 1925 auf unter 50 Proz. gesunken war, ging Anfang 1926 weiter auf 40 Proz. zurück, um erst im dritten Vierteljahr 1926 wieder 50 Proz. zu erreichen und bis zum Jahresende auf etwa 60 Proz. zu steigen. Die Krise in der Maschinen-

Parteinachrichten für Groß-Berlin

Einsendungen für diese Rubrik sind Berlin SW 68, Lindenstraße 3, stets an das Bezirkssekretariat. 2. Hof, 2 Treppen rechts, zu richten.

Achtung, Kassierer! Mit dem 31. Januar 1927 verlieren die Rentenbankscheine zu 5 Rentenmark ohne Kopfbildnis mit dem Ausfertigungsdatum des 1. November 1923 ihre Gültigkeit. Es ist deshalb notwendig, daß sich die Kassierer dieser Scheine rechtzeitig entledigen, weil sie nach dem 31. Januar von unserer Kasse auch nicht mehr in Zahlung genommen werden können.

J. A.: Alex Pagels.

14. **Kreis Neukölln.** Heute, Freitag, 21. Januar, 6½ Uhr, im Parteibureau, kurze Besprechung des engeren Kreisvorstandes. — Achtung! Montag, 24. Januar, 7 Uhr, Fraktionssitzung im Rathaus Neukölln. Erscheinen unbedingt erforderlich.

17. **Kreis Lichtenberg. Zur Einschulung!** Sonntag, 23. Januar, vormittags 10 Uhr, findet in der weltlichen Schule, Scharnweberstr. 19, unter Führung des Rektors der Schule, des Genossen Lenz, eine Besichtigung sämtlicher Einrichtungen statt. Alle Genossinnen und Genossen sind hierzu eingeladen.

Heute, Freitag, den 21. Januar:

Abt. 124a Mahlsdorf-Süd. 8 Uhr bei Dietz, Uhlandstr. 18, Generalversammlung. Geschäfts- und Kassenbericht. Neuwahl des Vorstandes. Zahlreiches Erscheinen sämtlicher Genossinnen und Genossen wird bestimmt erwartet.

Bezirksarbeitsgemeinschaft sozialdemokratischer Beamten und Lehrer. 6 Uhr im Jugendheim Lindenstr. 3 Sitzung. Tagesordnung: 1. Referat des Genossen Ernst Falck über „Die Geschichte des deutschen Beamtentums. 2. Diskussion. Außer den Mitgliedern der Bezirksarbeitsgemeinschaft sind zu dieser Sitzung auch die übrigen Mitglieder der Beamtenwerbeausschüsse eingeladen.

Morgen, Sonnabend, den 22. Januar:

34. Abt. 7¼ Uhr Besichtigung der Vorwärts-Buchdruckerei. Treffpunkt 7¼ Uhr Lindenstr. 3, 1. Hof. Zahlreiches Erscheinen wird erwartet.

Abt. 123a Kaulsdorf-Süd. 7½ Uhr im Lokal Bürgerheim Generalversammlung. Neuwahl der Abteilungsleitung. Alle Mitglieder müssen unbedingt erscheinen.

*

9. Abt. Sonntag, 23. Januar, vormittags 10 bis 1 Uhr, rechnen sämtliche Bezirksführer beim Kassierer, Genossen Herrichen, Wilsnacker Str. 40, vorn 4 Tr., bestimmt ab, resp. leisten eine Akontozahlung.

99. Abt. Britz. 7 **Bezirk:** Sonntag, 23. Januar, vormittags 10 Uhr, Zusammenkunft der Genossen der Groß-Siedlung Britz im Lokal Buschkrug.

Jungsozialisten. Heute, Freitag, den 21. Januar:

Gruppe Norden: 7½ Uhr im Jugendheim des Ledigenheims, Am Brunnenplatz, Eingang Orthstraße, Beginn der Arbeitsgemeinschaft mit dem Thema „Sozialistische Erziehung". Leiterin Irma Fechenbach. Die älteren Genossinnen und Genossen der SAJ. sind herzlichst eingeladen. Pünktliches Erscheinen ist unbedingt erforderlich. — **Gruppe Mitte:** 8 Uhr in der Schule Gipsstr. 23a Vortrag: „Soziale Fürsorge im kapitalistischen Staat". Referent Dr. Max Hodann. Parteigenossen und Gäste sind gern gesehen.

Arbeitsgemeinschaft der Kinderfreunde. Kreis Schöneberg-Friedenau: Heute, Freitag, 21. Januar, für Jüngere: Basteln; für Aeltere: Bunter Abend im Jugendheim Hauptstr. 15, Ostmarkzimmer.

Sozialistische Arbeiterjugend Groß-Berlin.

Von 5—7 Uhr Abrechnung der Beiträge!

Die Bücherstube ist heute von 5—7 Uhr geöffnet.

Die zweite Lieferung der Führerausweise ist eingetroffen und können abgeholt werden.

Abteilungsleiter und -kassierer besichtigen am kommenden Sonnabend das Verbandshaus der Buchdrucker in der Dreibundstraße. Treffpunkt 5¾ Uhr Untergrundbahnstation Kreuzberg, Südausgang. Die Besichtigung ist mit einem Vortrag: „Wie entsteht eine Zeitung" verbunden.

Besichtigung des Reichstages durch die Werbebezirke Westen, Tiergarten, Schöneberg, Teltowkanal und Abteilung Lichtenberg-Mitte. Treffpunkt am Sonntag, 23. Januar, 10 Uhr vormittags, Reichstagsportal 5.

Besichtigung des Parteiarchivs durch die Werbebezirke Lichtenberg, Wedding, Reinickendorf und Pankow. Treffpunkt Sonntag, 23. Januar, 10 Uhr, Lindenstraße 3.

Achtung, Jugendbeiräte und Mitarbeiter! Sonnabend, 22. Januar, im Jugendheim Lindenstr. 3, wichtige Zusammenkunft. Dr. Otto Juliusburger spricht über „Psychoanalyse und Individualpsychologie". Beginn ½8 Uhr.

Die säumigen Abteilungsleiter werden aufgefordert, Berichtsbogen und Monatsprogramme einzureichen.

Heute, Freitag, den 21. Januar, abends 7½ Uhr:

Moabit II: Jugendheim Schule Bochumer Str. 8b. Vortrag: „SAJ. und Jungsozialisten". — **Balkan:** Jugendheim Schule Mendelstr. 2. „Karl Liebknecht und Rosa Luxemburg." — **Nordosten** II: Jugendheim **Danziger Str. 62.** 10-Minuten-Referate. — **Rosenthaler Vorstadt:** Jugendheim Gormann-Ecke Zehdenicker Straße. Vortrag: „Die Frau im politischen Leben". — **Seneselder-Viertel:** Jugendheim Danziger Str. 23. Vortrag: „Polnischer Reichstag". — **Weißensee:** Jugendheim Parkstr. 36. Vortrag: „Die Frau in der Arbeiterbewegung". — **Stralauer Viertel:** Jugendheim Goßlerstr. 61. „Aus der Sternenwelt." — **Schöneberg** I: Jugendheim **Hauptstr. 15** (Kapelle). Vortrag: „Amerika". — **Charlottenburg:** Jugendheim Rosinenstr. 4. Vortrag: „Die Not der erwerbslosen Jugend". — **Halensee:** Jugendheim Joachim-Friedrich-Str. 35/36. Vortragsreihe: „Staatsbürgerpflichten und -rechte". — **Britz:** Jugendheim Rathaus, Chausseestr. 48. Vortrag: „Die soziale Not der arbeitenden Jugend". — **Neukölln** I: Jugendheim Rütlischule. Arbeitsgemeinschaft der Aelterengruppe. — **Neukölln** III: Jugendheim Schule Weisestr. 19. Vortrag: „Die Aufgaben der SAJ." — **Köpenick:** Jugendheim Grünauer Str. 5. Filmabend über „Schmutz und Schund". — **Baumschulenweg:** Jugendheim Ernststr. 16. Vortrag: „Zweck und Ziel der Gewerkschaften". — **Niederschöneweide:** Jugendheim Berliner Str. 31. „Die rote Feldpost." — **Friedrichsfelde:** Jugendheim Schloß-, Ecke Berliner Straße. Lichtbildervortrag. — **Tegel:** Jugendheim Bahnhofstraße 15. Vortrag. — **Spandau:** Jugendheim Lindenufer 1. Alt-Berliner Humor. — **Werbebezirk Neukölln:** Jugendheim Kanner, Ecke Böhmische Straße. Werbemitgliederversammlung Thema: „Das neue Rußland". — **Werbebezirk Tiergarten:** Jugendheim Waldenserstr. 21. Werbebezirksmitgliederversammlung.

Vorträge, Vereine und Versammlungen.

Reichsbanner „Schwarz-Rot-Gold".

Geschäftsstelle: Berlin S 14, Sebastianstr. 37/38, Hof 2 Tr.

Wassersport-Abt.: Sonntag, d. 23., Arbeitsdienst im Bootshaus. — **Tempelhof:** Fr., d. 21., 8 Uhr, Mitgl.-Vers. bei Pommerening, Tempelhof, Berliner Str. 100. Vortrag des Landtagsabg. Kuttner: „Von der langen Garde bis zur Reichswehr". — **Baumschulenweg:** Fr., d. 21., 7½ Uhr, Gen.-Vers. bei Borgmann. Tagesordnung: Bericht des Vorstandes, Neuwahl. Jedes Mitglied muß erscheinen. — **Pankow (Kreis):** Fr., d. 14., 8 Uhr, wichtige Zusammenkunft Wollankstr. 31. Nachrichtendienst ladet ein. — **Reinickendorf (Kreis):** Sonntag, d. 23., nachm. 1½ Uhr Antreten am Bhf. Reinickendorf-Rosenthal bei Müller. Pflichtveranstaltung nach Schildow. — **Bernau-Ladeburg-Röntgental:** Sonntag, d. 23., Werbeveranstaltung in Schildow. Abfahrt 11.42 Uhr ab Bernau bis Waidmannslust. Eine Fahrkarte lösen, Preis 60 Pf. Radfahrer 1 Uhr ab Wasserturm Bernau. — **Kreis Niederbarnim-Nord:** Sonntag, d. 23., Werbeveranstaltung in Schildow. Eintreffen dort bis 3 Uhr. — **Charlottenburg:** Fr., d. 21., Vers. der Jugendkameradschaft in neuen Jugendheim. Vortrag des Kreisführers. Gäste und sonstige Kameraden willkommen.

Die Arbeitsgemeinschaft für Forstschutz und Naturkunde, e. V., Berlin-Friedrichshagen. Sonntag, 23. Januar, Besichtigung des Museums für Naturkunde. Führung: Dr. Stachowitz. Treffpunkt: Invalidenstr. 10 (Haupteingang). Unkostenbeitrag: Mitglieder 30 Pf., Gäste 50 Pf.

Freireligiöse Gemeinde, 16. Bezirk, Ortsteil Köpenick. Vorbereitungsunterricht zur Jugendweihe findet jeden Mittwoch nachmittag von 3½—5½ Uhr im Jugendheim Grünauer Str. 5 statt.

Wetterbericht der öffentlichen Wetterdienststelle für Berlin und Umgegend. (Nachdruck verb.) Keine erheblichen Niederschläge, Temperaturen unter Null. Wind aus östlicher Richtung. — **Für Deutschland:** Im Osten Frost, im Westen Temperaturen um Null, vielfach noch leichte Niederschläge.



Deutscher Metallarbeiter-Verband
Achtung! Branche der Hilfsarbeiter!

Sonnabend, den 22. Januar, abends 8 Uhr, in der **Kulturabteilung des Verbandes, Linienstr. 197** (gegenüber dem Verbandshause)

Filmvorführung!

Hauptfilm: **„Der schwarze Sonntag"**, unter Mitwirkung eines Mandolinenorchesters.

Der Eintritt ist frei.

Zutritt haben Mitglieder des Deutschen Metallarbeiter-Verbandes sowie andere in einer freien Gewerkschaft organisierte Hilfsarbeiter der Metallindustrie und ihre Angehörigen mit Ausnahme schulpflichtiger Kinder.

Ausgabe der Eintrittskarten am Abend der Vorstellung am Eingang der Kulturabteilung.

Achtung! Metallkartell Achtung!

Dienstag, den 25. Januar, abends 6½ Uhr, im Kriegervereinshaus, Chausseestr. 94

Versammlung

aller Vertrauensleute und Betriebsratsdelegierten aus den Verband Berliner Metallindustriellenbetrieben.

Tagesordnung: Stellungnahme zum Rahmentarif.

Zutritt nur gegen Vorzeigung der mit dem VBMI.-Stempel versehenen Legitimationskarte und des Mitgliedsbuches einer dem Metallkartell angeschlossenen Gewerkschaftsorganisation.

Die Ortsverwaltung.



Vereins-Artikel
Tombola-Gewinne
Karneval-Artikel
Pohl & Weber Nchflg.,
Spittelmarkt 4-5, I.
Verlangt Preisliste 5.

Metallbetten 10.50
Schlafchaiselongues 24.-
Fabrikpreise Ratenzahlung
Göhr Berlin, Pappelallee 12
Pankow, Schmidtstr. 1
frei jeder Bahnstation.



Domino-Masken
von 10 Pfg. an
Mützen Dtzd. v. 20 Pf an
Alle Karneval- und Festartikel sehr billig
Markgrafenstraße 84 an der Lindenstraße

Bettfedern Adolf Pohl
Dresdener Straße 15
(Fabrikgebäude)

Eckstein Gold
für 4 ₰ eine gute Zigarette!

Die Fabrikation: Die gute Mischung der Eckstein Gold, beruhend auf reichlicher Verwendung naturreiner, edler Tabake von spezifischer Leichtigkeit, ist durch wichtige Neuerungen in der Kartonnagenherstellung möglich geworden.

Lange Zeit hat man geglaubt, daß weitere technische Verbesserungen bei der Zigarettenfabrikation und somit Einsparungen beim Produktionshergang nicht mehr durchführbar seien. Das nicht rastende Bemühen aller Beteiligten hat das Gegenteil bewiesen. Man kann jetzt auch für die billigen Zigaretten feste, haltbare und ansehnliche Schachteln herstellen.

Mit Recht kann der Raucher eine Verpackung fordern, die sich auszeichnet durch Zweckmäßigkeit, also die Zigarette sauber und gut verwahrt, und durch ein angenehmes Äußere.

Die neuen Eckstein Gold-Schachteln erfüllen beide Bedingungen und sind, wie ein flüchtiger Blick schon zeigt, mustergültig.



Daher: **Raucht Eckstein Gold 25 Stck. zu 1 Mk.**

Nr. 5 1. Beilage

Postscheckkonto: Berlin Nr. 28300.
Girokonten: Reichsbank und
Deutsche Holzwirtschaftsbank Berlin C

Der Holzmarkt

Erscheint täglich
Berlin SW 68, 7. Januar 1927
Ladenstraße 3. — Fernsprecher: Amt Dönhoff 232

Das Abonnement kostet je Monat 2,— Goldmark, bei jedem deutschen Postamt. (Bei Streifbandzusendung 0,20 Goldmark je Nr. einschl. Porto).
Ausland Streifband-Abonnement 5 Goldmark Monat, soweit nicht Abonnement beim Postamt des betr. Landes möglich.
Zahlungs- und Erfüllungsort Berlin, ausschl. Gerichtsstand Amtsger. Berlin-Mitte

Verkündungsblatt für die Holzverkäufe der Preuß. Staatsforstverwaltung
und der meisten anderen bundesstaatlichen Forstbehörden
Verkündungsblatt folgender Verbände: Süddeutscher Sägewerkverein e. V., München
Verein Deutscher Holzmakler e. V., Berlin :: Verband Mitteldeutscher Holzhändler e. V. :: Verband Sächs. Nutzholzhändler e. V. :: Verein Mitteldeutscher Grubenholzhändler e. V. :: Verband Deutscher Papierholzhändler e. V. :: Verein der Holzindustriellen i. d. Harzgebiet :: Verband Deutscher am Großverkehr m. ausl. Nutzholz bet. Firmen e. V. :: Verein der am Handel mit ausl. Hölzern u. Furnieren bet. Firmen zu Hamburg e. V. :: Schles. Forstverein :: Verband Sächs. Brennholz- u. Brennstorf-Großhändler e. V. :: Verband Deutscher Brennholzgroßhändler e. V. :: Verband Deutscher Stielfabriken e. V. :: Verband Deutscher Holzschwellenerzeuger u. Großhändler e. V. :: Verband deutscher Holzwolle-Fabrikanten e. V.

Inserate in Goldmark
Einspaltige Zeile, 1 mm hoch . 16 Pf
Erste u. letzte Seite sowie Platzvorschriften . . . 24 Pf.
Stellengesuche b. Vorauszahlung 10 Pf.
Offertengebühr je Ausnahme 80 Pf.
Zahlbar innerhalb 3 Tagen. Vermerke auf der Rechnung sind Vertragsinhalt.
Bei Wiederholungen angemessener Rabatt
Zahlungs- und Erfüllungsort Berlin, ausschl. Gerichtsstand Amtsger. Berlin-Mitte
Jede zugesandte Bestellung bedeutet restlose Anerkennung alles Obigen

Zollkrieg und kein Ende.

Während der Dauer des Zollkrieges mit Polen sind wir mit offiziellen Nachrichten über den Stand der Wirtschaftsverhandlungen nicht verwöhnt worden. Nachrichten über Wiederbeginn, Abbruch und Unterbrechungen der Verhandlungen mit kärglichem Kommentar waren das Einzige, was in deutschen Zeitungen zu lesen war, und sogar diese Notizen trugen meistens keinen offiziellen Charakter. Mehr war schon in polnischen Zeitungen zu lesen.

Nun hat aber die lange Dauer des Zollkrieges zur Folge, daß Firmen der verschiedensten Wirtschaftszweige nicht nur schwere finanzielle Verluste erlitten haben, sondern sogar in ihrer Existenz bedroht sind. Ist es da nicht an der Zeit, daß die maßgebenden Behörden sich einmal ausführlich zu dem Stand der Verhandlungen äußern?! Selbst Firmen, die beim Ausbruch des Zollkrieges ihr ganzes Vermögen in Polen investiert hatten und die inzwischen trotz Erleichterungsmaßnahmen der Regierung nur einen Bruchteil dieses Vermögens in Form von Ware wieder nach Deutschland bringen konnten, wissen nicht, um welche Ziele der Zollkrieg eigentlich geht.

Zu Beginn des Zollkrieges wurde die Frage des Kohlenkontingentes in den Vordergrund gestellt, und jeder einigermaßen Eingeweihte konnte begreifen, daß Deutschland in diesem Punkte den übertrieben hohen Forderungen der polnischen Regierung nicht zustimmen konnte. Es kam der englische Kohlenarbeiterstreik und diese Frage wurde gegenstandslos, weil durch reichlichen Kohlenabsatz auf beiden Seiten das Interesse an dieser Frage gering war. Selbst heute, nach Beendigung des englischen Streikes und mindestens noch für die Dauer eines Jahres, hat die Höhe des Kohlenkontingentes untergeordnete Bedeutung, weil beide Länder keine Absatzschwierigkeiten haben. Ueber diese Frage dürfte also heute unschwer eine Einigung zu erzielen sein.

Später hieß es, die Wirtschaftsverhandlungen stockten, weil eine Einigung über die Frage der polnischen Landarbeiter in den deutschen östlichen Provinzen nicht zu erzielen sei. Schon vor längerer Zeit lasen wir aber, daß in diesem Punkt ein Provisorium mit unbestimmter Zeitdauer zustande gekommen ist.

Dann wieder war die Optantenfrage schuld an einer Unterbrechung der Verhandlungen. Schon vor Monaten aber ist beschlossen worden, Streitfälle auf diesem Gebiet einer gemischten Kommission zu unterbreiten, und damit ist wohl auch diese störende Frage von den Wirtschaftsverhandlungen abgesondert worden. Bleibt augenblicklich von den sonst bekannten Hemmnissen das Einreise-, Aufenthalts- und Niederlassungsrecht deutscher Staatsbürger, worin Deutschland volle gegenseitige Meistbegünstigung fordert. Die polnische Stellungnahme zu diesem Punkt ist unbekannt.

Schließlich sollen noch zahlreiche Forderungen auf Zollermäßigung bei landwirtschaftlichen Waren, besonders Vieh und Fleisch, sowie Schnittholz polnischerseits vorliegen, denen wieder von deutscher Seite Forderungen auf Zollermäßigung für zahlreiche industrielle Erzeugnisse gegenüberstehen. Es wurde jedoch wiederholt betont, daß über diese rein wirtschaftlichen Fragen eine Einigung rasch zu erzielen sein würde, sobald die in das politische Gebiet hinüberspielenden oben erwähnten Meinungsverschiedenheiten beseitigt wären.

Zu Beginn des Zollkrieges wurde von der Wirtschaft gefordert, und dieser Forderung ist besonders kräftig im „Holzmarkt" Ausdruck verliehen worden, daß jetzt private Interessen zunächst in den Hintergrund zu treten hätten, und daß man die Regierung in ihrem Kampf gegen Polen und dessen übertrieben hohen Forderungen unterstützen müsse, selbst wenn damit finanzielle Opfer verbunden sein sollten. **Wenn derartige Forderungen an die Wirtschaft gestellt werden, so ist es wohl nötig, daß die interessierten und notleidenden Kreise in höherem Maße informiert werden, als es bisher geschehen ist, damit sie sich durch Umstellen ihres Tätigkeitsgebietes darauf einrichten können.** Wir haben die Beobachtung machen können, daß dieser Frage auch ein politisches Mäntelchen umgehängt wurde, daß von verschiedenen Seiten, die nach unserer Beobachtung nicht gerade als uninteressiert bezeichnet werden können, „Durchhalten" in der Fortsetzung des Zollkrieges gepredigt wurde.

Die Außenhandelspolitik des Reiches hat aber wiederholt als eine ihrer Hauptaufgaben die Förderung des Industriewaren-Exports bezeichnet. Niemand wird nun behaupten können, daß Zollkriege diese Förderung begünstigen. In Wirklichkeit kommt es den die Verhandlung führenden deutschen Regierungsstellen in erster Linie darauf an, möglichst rasch mit allen Nachbarländern zu Handelsabkommen zu gelangen. Die „patriotische" Parole zum „Durchhalten" ist also jedenfalls verfehlt, und es erscheint durchaus wünschenswert, daß die Regierung derartigen Stimmen, die aus deutschen Waldbesitzer-, Agrarier- und anderen an der Verlängerung des Zollkrieges interessierten Kreisen stammen, kein Gehör schenkt. Die Forderung, die nationale Idee für die Politik zu reservieren und den internationalen Transaktionen auf dem Gebiete des Handels das Feld frei zu lassen, scheint hier ganz besonders am Platze. Wenn ein Zollkrieg, der über 1½ Jahre dauert, bis jetzt keinem der beiden Staaten Erfolg gebracht hat, so ist bestimmt der Zeitpunkt gekommen, sich über die Aussichten der Fortführung dieses Kampfes klar zu werden.

In diesem Zusammenhange erscheint es angebracht, noch einiges über die **Einfuhrbewilligungen von Schnittholz** zu sagen. Es soll nicht davon die Rede sein, ob die gewährten Einfuhrbewilligungen durchweg in die richtigen Hände gelangt sind. Dies ist zweifellos da nicht der Fall, wo Einfuhrbewilligungen durch Firmen verkauft worden sind. Derartige Fälle und solche, wo Erschleichung von Einfuhrbewilligung und deren widerrechtliche Verwendung vorliegt, müssen zur Bestrafung gelangen, und der „Holzmarkt" ist hierfür auch wiederholt eingetreten. — Anders aber liegen zahlreiche Fälle, bei denen es sich um formelle Verstöße gegen die Bestimmungen des Zollkrieges lediglich aus Unkenntnis handelt. Es mehren sich die Klagen darüber, daß die Zollfahndungsstellen in derartigen harmlosen Fällen in schärfster Weise vorgehen. Den Firmen werden dann die Einfuhrbewilligungen entzogen, wodurch sie noch mehr geschädigt werden. Die Zollfahndungsstellen sollten in diesen Fällen nicht außer acht lassen, daß sie es nicht mit gewohnheitsmäßigen Verbrechern, wie Spritschiebern usw. zu tun haben, sondern daß es sich hier um Ausnahmefälle handelt, um Uebertretung von Bestimmungen in einer Branche, die mit derartigen Einfuhrbeschränkungen bisher verschont wurde.

Sehr oft ist folgender Fall vorgekommen: Käufer und Verkäufer haben Einfuhrbewilligung. Für die vorliegende Lieferung hat Verkäufer die Einfuhrbewilligung zu stellen. Zum Zeitpunkt der Verladung steht aber kein Kontingent zur Verfügung und bis zur neuen Zuweisung vergehen mindestens 14 Tage. Käufer benötigt das Material dringend und stellt für die Lieferung seine Einfuhrbewilligung zur Verfügung mit der Maßgabe, daß nach neuer Zuteilung der Verkäufer seine Einfuhr für ein entsprechendes Quantum an den Käufer abzutreten hat. Durch Denunzierung — bezeichnenderweise liegen fast allen Zollfahndungsverfahren Denunzierungen zugrunde — erhält nun die Behörde von diesen Vorfällen Kenntnis, und es wird in der schärfsten Weise gegen die Firmen vorgegangen. Akten werden auf Monate beschlagnahmt, weitere Einfuhr wird entzogen usw.

Den geschulten Kräften der Zollfahndungsstellen sollte es doch ein leichtes sein, zwischen raffinierten Uebertretern des Gesetzes, mit denen sie es vorwiegend zu tun haben, und solchen, die sich aus Unkenntnis oder irrtümlicher Auslegung der Bestimmungen Verstöße zu schulden kommen ließen, zu unterscheiden. Leider muß man aber in nur zu zahlreichen Fällen feststellen, daß die maßgebenden Behörden es an dieser Einsicht fehlen lassen und den tötenden Buchstaben des Gesetzes herrschen lassen. — **Die aus Polen importierenden Holzfirmen leiden wahrlich schon genug, und man sollte ihnen ihre Arbeit nicht unnötig erschweren!**

Unzuträglichkeiten beim Holzumschlag in Dresden-N., Elbufer.

Die sächsische Sägewerksindustrie, die ihre Werke nicht direkt an der Elbe hat, trotzdem aber böhmisches Floßholz verarbeitet, das an Elbstationen vom Floß auf die Bahn umgeschlagen wird, führt Klage über die nachlässige Behandlung ihrer Interessen seitens der Güterabfertigungsstelle Dresden-N. Elbufer. Seit vielen Jahren wird dort der Holzumschlag vom Wasser auf die Waggons durchgeführt, eine ganze Reihe von Floßholzfirmen und sächsischen Sägewerken sind daran interessiert. Der Umschlag erfolgt dort durch die „Ladegesellschaft", ein Zweigunternehmen der Reichsbahn, die sich den Umschlag teuer genug bezahlen läßt. Sowie aber andere Transporte wie Kohle, Stückgüter usw. ankommen, wird der Umschlag der Holztransporte einfach eingestellt, ungefähr so, als ob alle anderen Güter dem Holze vorangingen, obwohl sich die Ladegesellschaft für den Holzumschlag sogar 30 % Zuschlag zahlen läßt. Der Kran für den Holzumschlag wird einfach weggenommen und bei dem sonstigen Güterumschlag verwendet, bis es der Güterstelle wieder genehm ist, einen Kran beizustellen. Es ist ohne weiteres klar, daß ohne Kran der Holzumschlag vom Wasser auf die Waggons einfach unmöglich ist, und es ist unverständlich, warum nicht strikte nach der Reihenfolge der Ankunft und der Umschlag-Auftragsmeldung der Güterverkehr von der Ladegesellschaft erledigt wird. Sie hat 2 elektrische und 3 Dampfkrane zur Verfügung, allerdings kommen für Holztransporte nur die 2 elektrischen Krane in Frage, weil die Dampfkrane keine genügende Reichweite haben. Die Interessenten haben sich bei der Güterabfertigung und bei der Reichsbahndirektion in Dresden bereits einzeln bemüht, haben ihre Beschwerden dort vorgebracht, ob sie aber Erfolg haben werden, das erscheint immerhin zweifelhaft, und es ist daher nötig, daß die beiden holzwirtschaftlichen Verbände in Dresden sich der Sache annehmen und bei der Reichsbahndirektion entweder die Beschaffung eines weiteren elektrischen Krans mit großer Reichweite durchsetzen, falls die Krananlagen nicht ausreichend sind, oder aber allermindestens den gerechten Zustand erwirken, daß der Holzumschlag nicht unterbrochen wird, wenn andere Güter ankommen, daß also das Holz nicht das Stiefkind bei dem Güterumschlag zu spielen hat. Man kann nicht verlangen, daß Holz bevorzugt umgeschlagen wird, aber es ist eine Selbstverständlichkeit, daß der Umschlag in der Reihenfolge der Ankunft und Anmeldung sich vollzieht. Wir glauben, daß dieser gerechte und billige Wunsch leicht durchzudrücken sein wird.

Hinweise für die fällige Aufbringungsrate

Zahlungstermin: 1. Februar 1927.

Von Steuersyndikus Dr. jur. et rer. pol. Brönner, Berlin.

Gegenüber 1926 verdoppelt sich im Jahre 1927 die zur Verzinsung und Tilgung der Industriebelastung aufzubringende Summe. Auch in diesem Jahre sind von den aufbringungspflichtigen Betrieben **zunächst nur Vorauszahlungen** auf Grund eines Vorauszahlungsbescheides zu leisten, während die endgültige Festsetzung der Aufbringungslast einem späteren Veranlagungsverfahren (Aufbringungsbescheid) vorbehalten bleibt, sodaß daraufhin Nachzahlungen oder Erstattungen zu erfolgen haben werden.

Stichtag für die **Vorauszahlungspflicht** ist wiederum regelmäßig der 1. Jan. 1925. **Bemessungsgrundlage** ist der für das Betriebsvermögen festgestellte **Einheitswert,** wie er sich aus dem **Einheitswertbescheid** für das gewerbliche Betriebsvermögen ergibt. Ist ausnahmsweise die Einheitsbewertung noch nicht erfolgt, so bemessen sich die Vorauszahlungen nach dem in der **Vermögenserklärung für 1925/26** angegebenen Betriebsvermögen.

Aenderungen der **Einheitswertfeststellung** durch Rechtsmittelentscheidungen, Neufeststellungen, Berichtigungen usw. sind vom Finanzamt zu berücksichtigen, wenn sie ihm **vor** der Erteilung des Vorauszahlungsbescheides bekannt geworden sind. Andererseits ist die Einheitswertfeststellung schon dann maßgebend, wenn sie noch nicht unanfechtbar geworden oder auch nur vorläufig ist.

Liegen die Voraussetzungen für eine neue Veranlagung des Einheitswerts vor, da sich das Betriebsvermögen seit dem 1. Jan. 1925 mindestens um den fünften Teil oder um mindestens 100 000 ℳ nach oben oder unter verändert hat, ist die Neufeststellung aber beim Erlaß des Vorauszahlungsbescheides **noch nicht erfolgt,** so ist Bemessungsgrundlage für die Vorauszahlungen der **vorher festgestellte Einheitswert,** nicht etwa, wenn eine **Vermögenserklärung** zur Herbeiführung der Neufeststellung bereits abgegeben ist, das darin angegebene Betriebsvermögen. Die sofortige Einreichung eines Antrages auf Neufeststellung des Betriebsvermögens auf einen späteren Zeitpunkt als den 1. Jan. 1925 in den Kalenderjahren 1925/26 kann daher für die Vorauszahlungen auf die Aufbringungslast nur dann zu einem Erfolge führen, wenn die Neufeststellung durch das Finanzamt noch vor Erlaß des Vorauszahlungsbescheides — die spätestens bis zum 20. Jan. 1927 ergehen sollen — vorgenommen wird.

Aenderungen der Einheitswertbescheide, die **nach** Erlaß des Vorauszahlungsbescheides durch Rechtsmittelentscheidung oder dergl. bei der Einheitswertfeststellung eintreten, führen **nicht** zu einer **Berichtigung** des Vorauszahlungsbescheides. Solche nachträglichen Aenderungen der Bemessungsgrundlage sollen erst beim Erlaß des endgültigen **Aufbringungsbescheides berücksichtigt werden.** Für den im einzelnen Fall etwa erforderlichen Ausgleich von besonderen Härten ist die Möglichkeit der Stundung gegeben, wie in dem Erlaß vom 22. Dez. 1926 gesagt ist. Erfolgt also z. B. nach Ergehen des Vorauszahlungsbescheides eine Neufeststellung des Betriebsvermögens, so wird der Steuerpflichtige für die bis dahin noch nicht geleisteten Vorauszahlungen entsprechende Stundung beantragen können.

Betriebsvermögen bis zu 20 000 ℳ werden zur Aufbringungslast nicht herangezogen; Betriebsvermögen von Ehegatten wird zusammengerechnet.

Für die **Aufbringungslast** genügt es **nicht,** daß Betriebsvermögen im Sinne des **Reichsbewertungsgesetzes** vorhanden ist. Vielmehr weist der Reichsfinanzminister in dem Erlaß vom 22. Dez. 1926 mit Recht darauf hin, daß ein **Betrieb** im Sinne des Aufbringungsgesetzes vorliegen muß. Der **Eigentümer** der **Betriebsgegenstände** muß selbst als Unternehmer eines industriellen oder gewerblichen Betriebes herangezogen werden können. Wann dies zutrifft, erscheint nicht als unzweifelhaft.

Nach der Rechtsprechung des Reichsfinanzhofs zur Rentenbankbelastung (vgl. z. B. Urteil vom 1. 7. 1924; II A 179/24a) erscheint es nicht als ausgeschlossen, den Verpächter eines gewerblichen Betriebsvermögens als Betriebsunternehmer anzusehen. Nach einer weiteren Entscheidung vom 8. Juni 1926 (I A 96/26 St. W.) wird es dabei nicht erforderlich sein, daß die mitverpachtete Betriebseinrichtung bis ins kleinste vollständig ist. Ob trotz Fehlens gewisser Bestandteile oder Zubehörstücke eine wirtschaftliche Einheit in Gestalt eines Gesamtunternehmens als verpachtet oder dergl. anzusehen ist, ist nach Auffassung des Reichsfinanzhofs Tatfrage.

In den Fällen der **Verpachtung eines gewerblichen Betriebs** haften Verpächter und Pächter grundsätzlich als Gesamtschuldner für die vollen Vorauszahlungen. Dagegen entfällt im Innenverhältnis zwischen beiden die Aufbringungslast zu ¼ auf den Verpächter, zu ¾ auf den Pächter. Mit Rücksicht darauf kann das Finanzamt die Vorauszahlungen bereits zu ¾ von dem Pächter erheben.

Aufbringungspflichtiger Unternehmer ist grundsätzlich der, der das Betriebsvermögen zur Vermögensteuer 1925/26 zu versteuern hat. Offene **Handelsgesellschaften** und **Kommanditgesellschaften** gelten also selbst als Unternehmer, nicht deren Gesellschafter. Bei diesen Gesellschaften gehören bekanntlich auch diejenigen Gegenstände (z. B. Grundstücke) zum Betriebsvermögen, die im Eigentum eines oder mehrerer oder aller an der Gesellschaft beteiligten Gesellschafter stehen und dem Betriebe dieser Gesellschaft dienen.

Die Frage, ob ein Unternehmer **Vorauszahlungen für das Kalenderjahr 1927** zu leisten hat, entscheidet sich danach, ob er in dem für die Veranlagung zur Vermögensteuer 1925/26 maßgebenden Zeitpunkt einen aufbringungspflichtigen Betrieb unterhalten hat, d. h. also entweder am Beginn des 1. Jan. 1925, oder, falls auf einen späteren Stichtag in den Kalenderjahren 1925 und 1926 eine Nach- oder Neuveranlagung stattgefunden hat, an diesem Zeitpunkt.

Wie erwähnt, beträgt die Aufbringungslast für 1927 **das Doppelte** des Vorjahres. Demgemäß ist der Tausendsatz des **aufbringungspflichtigen Vermögens,** der im Jahre 1927 **abzuführen** ist, auf 7,5 v. T festgesetzt, während er für 1926 nur die Hälfte, nämlich 3,75 v. T. betrug.

Die Vorauszahlungen für 1927 sind in **zwei gleichen Raten am 1. Februar** und **am 1. Juni 1927** an die Finanzämter zu entrichten.

Beispiel: Ein Unternehmer ist zur Vermögensteuer 1925 mit einem Betriebsvermögen von 300 000 RM, das in vollem

Umfange der Aufbringungspflicht unterliegt, veranlagt. Der Kapitalbetrag, von dem für die Berechnung der Vorauszahlungen ausgegangen wird, beträgt 13,64 v. H. Dieser Kapitalbetrag wird jedoch nicht ausgerechnet, sondern lediglich der Jahresbetrag der Vorauszahlungen für 1927. Dieser beträgt (einschließlich der Zuschläge) 7,5 v. T. von 300 000 RM. gleich 22 500 RM. Die am 1. Februar und 1. Juni fälligen Teilbeträge belaufen sich demgemäß auf 11 250 RM.

Die erste Rate ist also am 1. Febr. 1927 in Höhe von 3,75 v. T. fällig. Bei nicht fristgemäßer Zahlung werden Verzugszinsen (10 v. H. jährlich) ohne weitere Mahnung von den fälligen Beträgen erhoben; eine Schonfrist besteht nicht.

Als **Rechtsmittel** gegen den Vorauszahlungsbescheid ist — ebenfalls im Gegensatz zu der vorherigen Regelung — zunächst die **Berufung**, gegen den Berufungsbescheid die **Rechtsbeschwerde** gegeben. Diese Rechtsmittel können nicht darauf gestützt werden, daß der der Vorauszahlung zugrunde gelegte Einheitswert des Betriebsvermögens unrichtig ermittelt worden sei. Daß ein Gegenstand nicht zu dem heranzuziehenden Betriebsvermögen gehört, kann in der Regel nur geltend gemacht werden, wenn sich die Nichtzugehörigkeit aus dem Aufbringungsgesetz oder den Durchführungsverordnungen dazu ergibt.

Bei der Gewährung von **Stundung** soll zwar ein scharfer Maßstab angelegt werden, doch können mit Rücksicht auf die allgemeine Wirtschaftslage in besonderen Fällen Erleichterungen eintreten, in denen **beträchtliche Ueberzahlungen** durch die Unternehmer in Frage kommen (Verfügungen v. 6. 2. 1926; III R 1400; v. 22. 12. 1926 IV¹ 28 100).

Der **Erlaß** von Jahresleistungen aus **Billigkeitsgründen** soll regelmäßig nicht in Betracht kommen, sondern lediglich Stundung. Für besondere Fälle wird der Reichsfinanzminister selbst zuständig sein.

Welcher Zinsfuß war berechtigt?

Auf die Frage, wie die Höhe des Zinsfußes für Darlehen am Ende des Jahres 1923 und Anfang 1924 zu bemessen ist, geht eine neue Reichsgerichtsentscheidung näher ein. Wir entnehmen daraus das Folgende.

Der beklagte Schneidemühlenbesitzer K. in F. brauchte im Dez. 23 Geld zum Ankauf eines Schlages Holz, der in der Nähe seiner Mühle lag. Nachdem er erst vergeblich versucht hatte, gegen 8 Schecks, die ihm von einer Düsseldorfer Firma in Zahlung gegeben waren, von der Kommunalbank in Stuhm Geld zu erhalten, bekam er von der Westpreußischen Bank für Landwirtschaft, Handel und Industrie in St. am 17. Dez. 2000 Billionen Papiermark und am 20. Dez. weitere 6500 Billionen PM. als Darlehen. Die Westpreußische Bank hat dem K. bis zum 1. März 1924 8536 RM. gutgeschrieben. Streit ist über die Berechnung der Zinsen entstanden. Die Bank hat für die Zeit vom 17. bis 31. Dez. 1923 täglich 6 % Zinsen berechnet, vom 1. bis 5. Jan. 1924 täglich 4 %, vom 6. bis 31. Jan. täglich 2½ % und vom 1. Febr. ab täglich ½ %. Der Beklagte K. bestreitet, die daraus sich ergebenden hohen Beträge zahlen zu müssen. — Das Landgericht erkannte im Sinne der Klägerin, das Oberlandesgericht Marienwerder billigt der Klägerin für den Dez. 23 nur 1½ % täglich zu, 1 % für die ersten Tage des Januar, ⅝ % täglich für den Rest des Januar und 1/12 % täglich für Februar. Dieses Urteil des Oberlandesgerichts ist jetzt vom **Reichsgericht aufgehoben** und die Sache zur anderweiten Verhandlung und Entscheidung an das Oberlandesgericht zurückverwiesen worden. Die reichsgerichtlichen Entscheidungsgründe über die **Grundsätze der Zinsfindung** sind sehr unterrichtend: Der erkennende Vierte Zivilsenat weist darauf hin, daß der vom Oberlandesgericht herangezogene Plenarbeschluß der Vereinigten Zivilsenate des Reichsgerichts (RGZ. Bd. 110 S. 371) auf den gegenwärtigen Fall nicht zutrifft. Auch das Urteil vom 9. März 1925 (RGZ. Band 110 S. 251) kann dem Oberlandesgericht nicht zur Stütze gereichen. Wie der Senat bereits in dem Urteil IV 396/25 vom 18. Jan. 26 ausgesprochen habe, sei es nicht angängig, daß an Stelle einer **vertraglichen Einigung** über die zustandegekommene Vergütung eine Vergütung gesetzt wird, die das Gericht unter Berücksichtigung der inzwischen eingetretenen Festigung der Währung für angemessen hält. Ausschlaggebend ist, daß die Klägerin behauptet, daß für Dez. 23 ein Zinssatz von 6 % täglich **vereinbart** worden sei, daß sie den Beklagten telephonisch darauf hingewiesen habe, daß das Geld unter 6 % Zinsen täglich nicht zu beschaffen sei und daß der Beklagte auf der Beschaffung des Geldes bestanden habe. Den hierfür angebotenen Beweisen durfte das Oberlandesgericht nicht ausweichen. Erst wenn diese Vereinbarung nicht erwiesen wird, kommt es nach der Meinung des Reichsgerichts darauf an, welcher Zinsfuß den damaligen Umständen entsprach. Dabei wäre die Gefahr einer Geldentwertung — **Risikoprämie** — zu berücksichtigen. Gleichwohl würde es weiterer Ermittelungen nicht bedürfen, wenn die Feststellungen des Oberlandesgerichts einen Anhalt dafür böten, daß die von der Klägerin geforderten Zinsen nach den damaligen Verhältnissen, insbesondere nach der damaligen Lage des Geldmarktes in Ostpreußen, jedenfalls als angemessen anzusehen sind. Das ist aber nicht der Fall. (IV 126/26. — 25. Okt. 26.)

Kleine Mitteilungen.

Breslau. Herr Alois Landerer in gleichnamiger Holzgroßhandlung und Dampfsägewerk ist zum Konsul h. c. von der litauischen Regierung ernannt worden. Vom Deutschen Reiche ist Herrn Konsul Alois Landerer das Exequatur bereits erteilt worden.

Königsberg, Pr. Herr Albert Vahlpahl, bisher. langjähriger Prokurist der Holzindustrie Ernst Hildebrandt A.-G., hat in Königsberg i. Pr., Walterstr. 1, eine Holzhandlung, verbunden mit Kommissionsgeschäft, eröffnet; Tel. Hindenburg 21705.

Berlin. W. Scheffter & Co., Holzmakler, Holzkommissionen, G. m. b. H. Fritz Tscheppan Prokura erteilt. — **Landau, Pfalz.** Die off. Handelsges. Ferdinand Schenck, Zweign. Maximiliansau, ist in eine Akt.-Ges. umgewandelt. Grundkap. 805 000 M. Als Vorstand bestellt: Kfm. Friedrich Schenck. — **Maximiliansau.** Ferdinand Schenck G. m. b. H. Gesellschaft aufgelöst. Liquidator ist Prokurist Josef Bozung in Landau. — **Mühlacker** b. Maulbronn. Südd. Stikfabrik u. Holzbearbeitung A.-G. Gesellschaft aufgelöst. Liquidator: der seither. Vorstand Albert Wagner, Fabrikant in Stuttgart.

Konkurse. A. = Anmeldefrist. — P. = Prüfungstermin.

Hannover. Baugeschäftsinh. Heinrich Pinne jun., Braunstraße 6 II, am 3. Jan. Verw.: Rechtsanw. Dr. Krüger II, Georgstraße 43. A. 25. Jan.; P. 2. Febr. 27, vorm. 9¼ Uhr.

Konkurs aufgehoben.

Kulmbach. Holzhändler Martin Grampp in Ziegelhütten.

Zu beziehen vom „Holzmarkt", Berlin SW 68. Lindenstr. 3:

Lohnschnittverträge	10 Stück	4,— M
Holzhändler-Taschenkalender 1927		2.50 M
Verdingungsvorschriften für Bauhölzer		2.70 M
2000 Lohnbeutel (Format 90×130 mm)		15,— M
Ein Lohnbuch		9.— M
Lohntabelle		0.50 M
Die Holzarten, von Gayer (47 Abb.)		5,20 M
Forstinsektenkunde		10.— M
Forstbenutzung. Lehr- und Handbuch von Gayer-Fabricius		20.— M
Lincke, Das Grubenholz		18.— M
Junack, Grubenholztabelle		1.— M
Zopfungstabelle als Holzsparer		5.50 M

Angebote

Kieferne, geschälte Kloben
vom alten Einschlag, von 14 cm Sp. aufw. stark. Staatsforstware, hat laufend abzugeben.
Fritz Prestel
Holzgroßhandlung
Frankfurt/Oder,
Park 13a. Fernruf 1513

Ca. 20 fm Runderlen
v. 30 cm Zopf aufw., D.-L. ca. 7 m sofort lieferbar preiswert abzugeben.
Gefl. Anfragen erbeten unt. **M O 633** an den Holzm., Berlin SW 68.

Kieferne Kisten-Rollen
Eulenh., sonst gesund, nagelfest, 2 m lang, 18 bis 20 cm gezopft, frei Warthekahn billig zu günstigen Zahlungsbedingung abzugeben. Angebote unter **M F 620** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Kiefernscheitholz
von 12 cm aufw. stk. bis 25/30 cm, Einschlag 1925/26, zum Preise von M. 7,50 hat lauf. ab niederschlesischer Station abzugeben. Anfrag. unter **M N 631** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Anbiete sehr billig um das Lager zu räumen:
ca. 180 cbm Buchenblochware
in den Stärken von 30, 35 u. 40 mm, vorwiegend 35 mm.
Heinrich Riffer, Kassel-B.
Fernruf 1605 u. 1606

Großer Atlas der Eisenbahnen und Schiffahrt d. Deutschen Reiches und von Europa mit 72 Spezialkarten und Kilomet.-Anzeiger z. Frachtenberechnung (Entfernung von jeder Station nach jed. Station) M 70,—

Ich suche Verbindung mit
Großabnehmer von Bündelholz
C. Decken
Lippoldsberg/Weser

Weißbuchen-Schnittmaterial
ca. 90 cbm, in den Stärken 52, 65 u. 80 mm mit 26 mm Seiten, vom vorjährigen Winterschnitt, in sehr schöner, unverstockter Qualität, m. normaler D.-L. u. D.-B., waggonfr. ostpr. Verladestation, günstig abzugeben.
Gefl. Anfragen erbeten unt. **K U 527** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, Lindenstr. 3.
2000 Lohnbeutel (Format 90×130 mm) M 15,00

Vorschriftsmäß Formulare zur Umadressierung von Waggonladungen nebst Quittungen
50 Stück M 5.—
Arbeits- u. Mietswohnungsverträge
10 Stück M 1.—

Kief. Knüppel
7/16 cm Ø, trocken, 50 Waggl., zum Preise von M. 5,40 per rm frei Waggon. Nähe Sagan, abzugeben.
Anfr. unt. **L H 570** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

5—6000 fm kief. Rundholz
rechtzeitig geschlagenes Eulenholz des Jahres 1926. Durchschnittsinhalt 0,7 fm noch preiswert abzugeb. Anfuhrkosten äußerst billig. Schneidegelegenheit am Platze. Offerten unter **M C 613** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68

Rotbuchen-Furniere
ca. 8000 qm 10/10 und 15/10 mm, in vollen Blöcken, ab Lager Berlin preiswert abzugeben.
Hollaender & Neumann,
Berlin-Rummelsburg, Wilhelmstraße 49
Fernspr. Lichtenberg 636.

Ostpr. Kiefern
Stammware, Mittelblock, astr. Seiten
vom frischen Einschnitt größere Partien, auch in Einzelladungen, verkäuflich durch
Max Propp, Königsberg Pr. I
Holzmakler.

A-Rotbuchen-Schnittmaterial
80 mm, ca. 100 cbm aus A-Stämmen von über 45 cm Ø, vorm Jahr eingeschnitten, mit M. 80.— per cbm abzugeben.
J. C. Appel, Bützow, Mecklenburg

Wir liefern:
Rotbuch.-Schnittmaterial
in Stärken von 20—120 mm, gut gepflegt, aus starken Stämmen erzeugt
Ia Rotbuchen-Rundholz
frischer Fällung, 40 cm Ø aufwärts
Wir fertigen geschweifte Stuhlhintersäulen sowie alle anderen geschweiften Möbelteile in Buche und Eiche als Spezialität an. Wir bieten Vorteile gegen Selbstanfertigung.
Holzwerke A. Vohl & Söhne
Kommanditgesellschaft
Göttingen. Telephon: 3794.

Ca. 1500 fm feinjähriges Bauholz
schlankgewachsen, mit etwas Schneideholz, 2.—4. Klasse alte Sortierung, frische Fällung, bei Baruth Mark
ca. 300 fm 3. und 4. Klasse
bei Kalau N.-L. abzugeben.
Erbitten Angebote
Luckenwalder Faßfabrik G.m.b.H.
Berlin-Schönebera, Wilhelmstraße 60

Genagelte
Kisten und Kistenteile
liefern billigst
Gebrüder Meyer, Renchen
(Baden).

Sofort lieferbar:
2 Ldg. par. bes. 20 u. 22 mm Fi.-Bretter
2 Ldg. par. bes. 26 mm Fi.-Bretter
2 Ldg. par. bes. 30 u. 32 mm Fi.-Bretter
1 Ldg. par. bes. 42 u. 52 mm Fi.-Bohlen
1 Ldg. 52 mm trockene Blockkärche
3 Ldg. unbes. 14 mm Kief.-Kistenbretter
Dampfsäge- und Hobelwerk, Ubyst/Schles.

Holzfirma
bei Gutsbesitz. in Böhmen bestens eingef.
sucht
Verbindung einer großen konkurrenzfähigen Holzfirma in Deutschland zwecks Einkauf von Rundholz u. Schnittmaterial. Gefl. Anträge unter Ch. Südböhmen P. P. 1024" an Rudolf Mosse, Prag I. Ovany trh 19, C.S.R.

Ca. 1200 rm prima Buch.-Nutzrollen
im ganzen oder geteilt
ca. 110 fm Eichen-Rundholz
nur Stammholz von 35 ø aufwärts, vorwiegend 40—70 ø stk.
ca. 400 fm Fichten-Langholz
Ib—IIa. — Sämtliche Partien frachtgünstig Oberweser und Bahnversand.
Anfragen unt. **M M 629** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68

Grubenholz

Kiefern-Grubenstempel
gesund, einwandfrei mittl. Ø
2,20 m lang, 19/21 cm
2,50 „ „ 19/21 „
3,20 „ „ 17/19 „
je ca. 1000 Stück zur baldmöglichsten Lieferung nach mitteldeutsch Grube gesucht.
Ausführliche Angebote erbeten unter **A V 71** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Junack, Grubenholztabelle M 1,—

Nadel-Knüppel
4' lg., 5/8 cm oder daraus gespalt. Spitzen kauft
Holzhandl. Klapbeck G. m. b. H.
Oberhausen (Rhld.)

Gruben-schwarten
20 u. 23 mm stk., 1.25 u. 1.50 lg., auch and. Lgen., laufend gesucht. Angeb. unt. **J. H. 4576** an **Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.**

Grubenholz
in Stempeln oder in langen Stangen oder stehenden Beständen, kauft
Grubenholz-Handelsgesellschaft m. b. H.
Magdeburg.

Nadelholzstempel
in Längen von vornehmlich 8—12 cm Ø
zu kaufen gesucht.
Auf Wunsch werden entsprechende Mengen stärkerer Hölzer mitgenommen
Angebote mit äußerstem Preis frei Ruhrzeche unter **D P 29 378** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

GRUBENHOLZ
in allen Längen und Stärken für westf. Zechen bei Abnahme und Barzahlung auf der Verladestation **zu kaufen gesucht.** Angebote unter **W C 27185** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, erbeten.

Grubenholz
Kiefer und Fichte
gesund und handelsüblich, lang oder in Stempeln nach unserer Wahl eingeschnitten rachtgünstig Mitteldeutschland oder Ruhrgebiet laufend zu kaufen gesucht.
M. Neeße & Co., Senftenberg N.-L.

Nadelholzstempel
0,78 0.94 1.10 — 1,25 1.40 1.55
9/14 — 8/14
1,70 — 1.85 2.20 2.50 2.80 m lang
10½/11½ — 11/19 cm M.-Ø
oder hierfür pass. **Langholz** sowie **Waldbestände** kaufen zu den höchsten Preisen
Essener Grubenholzhandlung G.m.b.H.
Essen, Schließfach 848.

Für Westfalen
Nadelholzstempel
1,70 u. 2,— m lg., 11 bis 14 cm Ø,
laufend zu kaufen gesucht.
Angebote unter **U E 31 112** befördert der „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Zur laufenden Lieferung kaufe ich:
Kieferne Stempel
1,25 und 2,— m lg., 15/18 cm Zopf-Ø;
Grubenbrettschwarten
12/13 cm Spitzenbreite aufwärts, 20/24 mm stark, 1,50 m lg., 23/24 „ 1,25, 1,33, 1,50 m lg., und erbitte äußerste Angebote frei Waggon mitteldeutscher Empfangsstation unter **K N 504** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Kiefern-Grubenholz
aufgearbeitet, sowie stehend jeden Posten, auch zum Selbstabtrieb, zu kaufen gesucht.
Paul Stichert,
Frankfurt/O

Grubenholz
in langen Stangen od. fertigen Stempeln frei Verladestation od. frei Ruhrkohlenzeche kauft
Grubenholz-Lagerges. m. b. H.
Essen

Grubenschwarten
1,50, 1,13 m lg., 20 mm Stärke aufw., 12 cm unt. Spitzenbreite aufwärts kauft laufend gegen Kasse
Bernhard Hartz
Holzgeschäft gegr. 1899
Zuggelraae,
Post Lenzen Elbe.

Nadel-Grubenholz
1.10, 1.25 m lg., 5/8 cm, 1.55 m 6/8, 8/10, 10/14 cm,
1.25, 1.40 m lg., 8/10, 10/12 cm,
1.85 m 10/15 cm,
2.15 m 10/12, 13/17 cm,
2.50 m 8/10, 10/12, 12/20 cm,
evtl. auch andere Sorten lfd. nach West. zu kauf.
gesucht.
Ang. unt. **T T 30010** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Eichenstempel
8' 14—18
9' 16—22
10' 17—24
Eichenspitzen
4' 5—8
Pfeilerholz
4' lg. 7 cm aufw. stark laufend zu kaufen ges.
August Holzrichter
Hagen i. W.
Holzhandlg. Tel. 1470

Starkes Grubenholz
70—90 cm Umfang u. aufw., 3—7 m lang, 50 zu 50 cm steigend laufend in größeren Quantitäten, frei Luxemburger Grube oder deutscher Uebergangsstation Igel-Wasser billig von Zechenemkaufsstelle zu kaufen gesucht.
Angeb. erbeten unter **E R 305** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

35 **Thüringen.**

Das **Thür. Forstamt Frauensee** versteigert **Nutzholz** aus den Forstorten Stösselsgraben, Pfaffentelle, Gr.-Lehngrab, Birkengehäu u. Brinksche Rück: 250 Stck. Fichten = 205 fm, 445 Stck. Kiefern =286 fm, 32 Stck. Lärchen = 13 fm.

Freitag, den 21. Januar 1927, vorm. ½11 Uhr, im Hotel Wältz, **Bad Salzungen.**

Losverzeichnisse gegen Einsendung von 2,— *M.*

36 **Thüringen.**

Nutzholzversteigerung. Das **Thür. Forstamt Marksuhl** verkauft meistbietend **Montag, den 17. Januar 1927, vorm. 11 Uhr,** im Gasthaus „Zum Goldenen Engel" in **Marksuhl:** 101 Buchen-Abschnitte mit 57 fm und 1276 Nadelholz-Stämme (Ki., Fi., Lä.) mit 782 fm.

Losverzeichnisse sind gegen 1,50 *M* erhältlich.

37 **Volksstaat Bayern.**

Nadelnutzholz-Verkauf.

Die **Forstämter Seestetten** und **Passau-Süd** verkaufen freihändig aus der Winterfällung 1926/27:

5400 fm Fi.- und Ta.-Lang- und Blochholz;
200 fm Kie.-Lang- und Blochholz;
300 rm Papierholz.

Losverzeichnisse sind von den einschlägigen Forstämtern unentgeltlich beziehbar.

Angebote in Prozenten der Landesgrundpreise sind bis längstens 20. Januar bei den Forstämtern abzugeben.

38 **Volksstaat Bayern.**

Forstamt Pegnitz (Oberfranken), Fernruf Pegnitz Nr. 26, verkauft freihändig aus frischer Fällung 1926/27:

1250 fm Fohrenstammholz;
650 fm Fichtenstammholz.

Das Material ist bereits fertig aufgearbeitet.

Angebote bis **19. Januar 1927** an den Vorstand des Forstamtes Pegnitz.

Losverzeichnisse durch das Forstamt.

39 **Freistaat Braunschweig.**

Das **Forstamt Zorge** versteigert am **Mittwoch,** dem **26. Januar d. J., vormittags 10 Uhr,** im „Goldenen Löwen" zu **Walkenried** aus den **Forstorten Mollenberg** 51—53, **Burhey** 113, **Moseberg** 116 und 117, **Eichgarten** 118, **Rösenberg** 136, **Himmelreich** 132, **Kahlekopf** 135 nachstehende **Laubholz-Nutzhölzer** aus dem Einschlage 1926/27: etwa **17 fm Eichen-Stämme** 1. und 2. Kl., **3 fm Eichen-Stämme** 3. Kl., **21 fm Buchen-Stämme** 2. Kl., **143 fm Buchen-Stämme** 3. bis 5. Kl., **147 fm Buchen-Stämme** 6. Kl., **1,33 fm Buchen-Stangen** Kl. 3a, **10 rm Buchen-Nutzrollen** 2. Kl., **10 rm Buchen-Nutzscheite** 1. und 2. Kl., **21 fm Hainbuchen-Stämme 1. bis 5. Kl., 19 fm Eschen-Stämme 1. bis 3. Kl., 10 fm S. H.- und Birken-Stämme** 1. bis 4. Kl., **90 rm S. H.- und Birken-Nutzrollen** 2. Kl., **11,5 rm S. H.- und Birken-Nutzknüppel** 1. Kl., **5 fm Ahorn-Stämme** 1. bis 3. Kl. Sortierung nach der br. Homa. Losverzeichnisse auf Anforderung. Anzahlung mindestens 20 v. Hdt. des Steigerpreises.

40 **Regbez. Trier.**

Nutzholz = Versteigerung

aus den Waldungen der

Kommunal-Oberförstereien Wittlich u. Manderscheid (Bez. Trier)

am **Mittwoch, dem 19. Januar, vorm. 10 Uhr,** im Hotel Mürtz in Wittlich.

Stammholz

fm: 2600 Fichte 1.—4. Kl., 5600 Kiefer 1.—4. Kl., 150 W.-Kiefer 2. u. 3. Kl., 20 Eiche 1. Kl., 230 Buchenstamm- u. Schwellenholz.

Stangen 1.—3. Kl.

fm: 900 Fichte, 600 Kiefer.

Gerten

Stück: 3600 Fichte 4. u. 5. Kl., 9300 Kiefer 4.—6. Kl.

Näheres aus den von der **Communal-Oberförsterei** in Wittlich zu beziehenden Loseinteilung.

Wittlich, Manderscheid 5. Jan. 1927. **Die Oberförster. Neuwinger. Schmidt.**

41 **Regbez. Breslau.**

Kiefern-Nutzholzverkauf.

Es sollen im Wege des schriftlichen Angebots von den diesjährigen Schlägen verkauft werden:

Homa-Klasse	Los I Jagen 99/101 fm	Los II Jagen 214 fm	Los III Jagen 273 fm	Los IV Jagen 273 fm	Los V Jagen 297 fm
1b	6	—	—	—	10
2a	83	11	3	168	87
2b	186	39	10	155	149
3a	210	38	26	75	168
3b	139	51	40	25	118
4a	59	31	46	10	51
4b	8	5	41	—	13
5	2	1	22	—	3
6	—	—	4	—	—
Sa.	693	176	192	433	599

Die Mengen sind auf ganze Festmeter abgerundet.

Die Anfuhrkosten bis zum Staatsbahnhof Militsch betragen etwa bei Los I - 2,75 RM., II - 1,75 RM., III und IV - 2,75 RM., V - 3,— RM. je fm.

Verkaufsbedingungen werden auf Verlangen unentgeltlich zugesandt.

Schriftliche Gebote losweise je fm ab Fällungsort mit ausdrücklicher Anerkennung unserer Verkaufsbedingungen bis einschl. **18. Januar 1927** erbeten an das

Freistandsherrliche Forstamt Militsch Bezirk Breslau.

42 **Volksstaat Bayern.**

Freihandverkauf vor der Fällung

Das Forstamt Riedenburg

verkauft freihändig

2000 fm Nadelholz-Lang- und Blochholz, sowie
3000 Stück Fichten-Derb- und Reisstangen.

Schriftliche Angebote in Prozenten der Landesgrundpreise sind **bis 20. Januar 1927, nachmittags 4 Uhr,** abzugeben.

Loseinteilungsverzeichnisse gegen Voreinsendung einer Reichsmark durch das Forstamt.

43 **Regbez. Liegnitz.**

Stadtforst Löwenberg i. Schl.

Am Sonnabend, den 15. Januar 1927, vormittags 9½ Uhr, werden im Hotel „Deutscher Kaiser" in **Löwenberg**

rund 1000 fm Nadel-Bau- und -Schneideholz

darunter beste Starkhölzer, etwa

100 fm Laubhölzer

(Bu., Ei., Esch., Bi.) in 12 Losen und

200 rm Nadel-Nutzrollen

2—4 m lg., letztere in Losen zu etwa je 50 rm, öffentlich meistbietend versteigert.

Bedingungen und Losverzeichnisse werden unentgeltlich vom unterzeichneten Forstamt versandt. Uebersichtskarten können gegen Einsendung von 2 RM. ebenfalls vom Forstamt bezogen werden.

Forstamt Hagendorf, den 3. Januar 1927.

44 **Regbez. Frankfurt a. d. O.**

Grubenholzverkauf

Der Verkauf des zu erwartenden Einschlages von etwa **800 fm Grubenlangholz und Stempeln** aus dem Wirtschaftsjahre 1926/27 soll im Wege des schriftlichen Angebots erfolgen. Der Einschlag verteilt sich ca. zur Hälfte auf die Bezirke Schradt- und Schwarzheide. Durchschnittlich 4 km Chaussee zur Verladestation Neuwedell.

Die Gebote sind je fm mit der Aufschrift „Grubenholzverkauf" bis zu dem **am 20. Januar d. J., vorm. 12 Uhr,** auf dem Magistratsbüro stattfindenden Eröffnungstermin einzureichen und müssen die Erklärung enthalten, daß Bieter sich den allgemeinen und besonderen Verkaufsbedingungen unterwirft. Der Magistrat behält sich den Zuschlag vor. Verkaufsbedingungen können hier eingesehen oder gegen Einsendung des Portos von 20 Pf. von hier bezogen werden.

Neuwedell, den 5. Januar 1927.

Der Magistrat.

45 **Regbez. Lüneburg.**

Birken-Verkauf.

Am **Freitag,** dem **14. Januar d. J., morgens 9 Uhr** beginnend, sollen an der Chaussee Celle—Uelzen von km 2,0—5,2 zwischen den Ortschaften Altenhagen und Garssen

etwa 190 Stück

und anschließend von km 7,1—7,8 hinter Garssen

etwa 45 Stück starke Reihenbirken

zu den vor dem Verkaufe bekanntzugebenden Bedingungen öffentlich meistbietend gegen Barzahlung verkauft werden.

Celle, den 4. Januar 1927.

Der Prov.-Wegemeister
Keppler.

46 **Freistaat Lippe.**

Erlen-Nutzholzverkauf.

Am Donnerstag, dem 13. Januar 1927, vorm. 10½ Uhr, sollen in der Gastwirtschaft Burre in **Brake i. Lippe:**

50 St. Erlen-Nutzholz

(Kl. 2—4) mit 51,50 fm

öffentl. meistbietend verkauft werden.

Oberförsterei Detmold.

47 **Freistaat Mecklenburg-Strelitz.**

Terminverlegung!
Güterverwaltung Retzow bei Mirow (Meckl.-Strel.

Der für den 15. Januar 1927 angesetzte Verkauf von **Kief.-Langholz** wird verlegt auf **Mittwoch, den 19. Jan. 1927, 11,30 Uhr vorm.** Eröffn. **11,30 Uhr vorm.** im Gasths. „Goldene Kugel", **Mirow.**

Lohnschnitt

5 Gatter, hobeln, spunden, trocknen 2c. übernimmt

L. Kampmeyer, Gr. Mochbern b. Breslau
Anschlußgleis Strecke **Hirschberg—Breslau.**

Uebernehme Lohnschnitt

5000—6000 fm, auch kleinere Posten, für mein 2gattr. Sägewerk (2 Vollgatter). 6½ Morgen trockener, freier Lager- und Stapelplatz. Abfuhr der Rundhölzer und Wiederverladung des Schnittmaterials. Frachtgünstig für Hölzer aus Pommerellen und Freistaat Danzig über Groß-Boschpol. Hobel- und Spundmaschine vorhanden.

Um Aufträge bittet

A. P. Kaufmann, Lauenburg i. Pommern.

48 **Regbez. Osnabrück.**

Bau- und Grubenholz-Verkauf.

Die

Herzoglich Arenbergische Oberförsterei Meppen

verkauft **am Mittwoch, dem 26. Januar 1927,**

ca. 7700 fm Kiefern-Bau- und Grubenholz,
ca. 7700 rm Kiefern-Schichtnutzholz und
ca. 12300 Stück Kiefern-Nutzholzstangen 3.—6. Kl.

aus Abtrieben und Durchforstungen in mehreren Losen im Wege des schriftlichen Angebots. Ein Teil des Holzes ist aufgearbeitet.

Bedingungen und Loseinteilung sind gegen Einsendung von 2,— RM. durch die Oberförsterei zu erhalten.

49 **Regbez. Schleswig.**

Städt. Forstverwaltung Mölln i. Lbg.

verkauft **am Mittwoch, dem 12. Januar 1927,** ab **9,15 Uhr vorm.** im Gasthaus „Deutsches Haus" zu **Mölln** öffentlich gegen Meistgebot:

Nutzholz: Fichten-Stangen I. = 14, II. = 7, III. = 8 Stück; Kiefern-Nutz-Scheit II. Kl. (Rollen 1 m lang) 33 rm; Eichen-Nutz-Scheit I. Kl. 4 rm, II. Kl. (Pfähle 2 m lang) 112 rm; Buchen-Nutz-Scheit I. Kl. (rund und gespalten) 19 rm.

Brennholz: Eichen: 100 rm Scheit, 90 Knüppel, 54 Reis. I. Kl.; **Buchen:** 750 rm Scheit, 180 Knüppel, 160 Reis. I.; **Kiefern:** 32 rm Scheit, 80 Knüppel.

Aenderungen vorbehalten. Die Bedingungen liegen ab 10. Januar im Verkaufslokale zur Einsichtnahme aus. Losverzeichnisse sind ab Sonnabend mittag im Verkaufslokale und beim Forstverwalter unentgeltlich zu haben.

Mölln i. Lbg., den 5. Januar 1927.

Die Forstverwaltung. Fernspr. 234.

50 **Regbez. Liegnitz.**

Oeffentlich meistbietender Verkauf von

Brennholz vorjährigen Einschlages

Freitag, den 14. Januar 1927, 11 Uhr vorm., in der Scholtisei zu **Klitschdorf,** Bahnstation Wehrau-Klitschdorf, Kurs Siegersdorf—Sagan

rd. 3000 rm Kief.-Scheite und -Spaltknüppel

Reiser I nach Bedarf

aus hiesigem Revier Strans.

Losverzeichnisse und Bedingungen gegen Schreibgebühr durch die Oberförsterei.

Fürstlich zu Solmsische Oberförst. Klitschdorf.

PAPPELRUNDHOLZ

für Schälzwecke geeignet
liefert prompt und preiswert
Julius Zwillinger, Bratislava.

Sägewerk

inmitten des Reinhards-, Bramwaldes und des Sollings in der näheren Umgebung der Oberförstereien Carlshafen, Gottsbüren, Beckerhagen, Hemeln, Oedelsheim, Nienover u. Winnefeld übernimmt unter Garantie der sauberen u. schnellen Arbeit **jeden Posten Holz zum Einschneiden.**

Auf Wunsch Ab- und Anfuhr, Lagerung, Expedition 2c.

C. Decken. Lippoldsberg a. Weser.

Wir übernehmen noch für unser günstig Berlin gelegenes **Dampfsäge- u. Hobelwerk**

größeren

Lohnschnittauftrag.

Einschnitt kann sofort beginnen. Verflößung der Rundhölzer zur Mühle und Wasserverladung der fertigen Ware führen wir zu Selbstkosten aus.

Bernhard Baetz & Co.
Säge- und Hobelwerk, Gussow
Post Gräbendorf i. Mark.

Versteigerungsanzeige

Mittwoch, den 12. d. Mts., nachmittags 4 Uhr, versteigere ich dahier, öffentlich, zwangsweise gegen Barzahlung,

69 Stämme Eichenholz geschnitten etwa 58 cbm

Zusammenkunft der Steigerer auf dem Lagerplatz der Firma Schwarz & Ulrich A.-G., dahier, Fauerbacher Straße.

Friedberg, den 5. Januar 1927.

Weber, Gerichtsvollzieher.

Wir übernehmen

Lohnschnitt

für unser viergattriges, modern eingerichtetes Sägewerk Schlochau. In Frage kommen **polnische Hölzer,** welche über **Konitz** hereinkommen. Anschlußgleis, günstige Frachtlage.

Gebr. Neumann, Holzverw.-A.-G.
Schlochau.

Wir übernehmen große Posten erstklassigen

Lohnschnitt

für Wasser- und Bahnanlieferung. Eigener Gleisanschluß, 2 Vollgatter und 2 Horizontalgatter, große Krananlagen, große, erstklassige Stapelplätze sind vorhanden.

F. Wördel, G. m. b. H., Spandau.

Frische Ficht.-Bohnenstangen

mehrere Ladungen abzugeben.

Karl Metje, Holzhandlung
Westerhof a. Harz.

Klötzer

Fichte mit etwas Tanne, 20 cm aufw. stark, 4—12 m lg. böhmische Herrschaftsware, Winterfällung 1925/26, zur prompt. Lieferung abzugeben.

Simon Semler, Holzexport, **Pilsen.**

Kiefernes Sägemehl

kann wöchentlich 1 Waggon liefern

Sägewerk A. Dinter, Lübeck.

Dampfsäge- und Hobelwerk Nähe Berlins verkauft an Händler oder Großverbraucher den

Erschnitt aus ca. 800 fm

teils frischem, teils altem

Rundholz

Das Holz eignet sich zur Erzeugung von Kantholz, Balken (nach Liste), Latten, bes. Bauware und Kistenbrettern. Bei Abschluß sind 10 000 ℳ Anzahlung, die zur Hälfte in reichsbankfähigen Rimessen oder Akzepten gegeben werden können, erforderlich.

Ernsthafte und solvente Interessenten erfahren nähere Einzelheiten unter **K R 514** durch den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Kiefern-Schwellen

n. Staatsbahnvorschrift

6000 Stck. Pr. Ia Stck. ℳ 4,10
Ib 10% Nachlaß
4000 Stck. Pr. II. Stck. ℳ 3,40

frei Station Grenzmark verladen, sofort lieferbar

Fried. Koeppler & Co., Berlin W 15.
Tel.: Bism. 2795/96.

---

35 cbm 23 mm

Stammschwamm und Wasserholz

ca. 7 m D.-L., ca. 28 cm D.-B.,

25 cbm 23 mm

Schwammbretter Stamm und Mittel

5 m D.-L., 26 cm D.-B.,

Borkholz

trocken, feinjährig, im allgemeinen blank, preiswert ab Berlin sofort abzugeben.

Offerten unter **F F 330** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Nachfragen

Holzhandlung sucht für 10 000 M Schnittholz unter günst. Zahlungsbedg. Sicherung geboten. Schätzwert des Anwesens 70000 M. Belastung 25000 M.. Sicherheit kann an 3ter Stelle mit 10—15000 geboten werden.

Offerten unter **B C 87** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, erbet.

1—2 Ladungen bes. kief.

Kistenbretter

20 mm stark, trocken, ca. 19/20 cm D.-B., ca. 3.50/4,00 m D.-L., frei Wgg. Luckenwalde zu kaufen gesucht.

Richard Pantke
Luckenwalde.
Tel. 275

Ca. 50/60 fm

Schwarzpappeln

o. 30 cm Mitte aufw., gesund, vollständig astrein, schlankgewachs., frischer Einschlag, zu kaufen gesucht. Preisangebote erbeten:

Friedrich Lierath,
Holzhandlung
Straßgräbchen i/Sa., Post Bernsdorf O/L.

Astreine Seiten

vorwiegend 20, 23, 26 u. 30 mm, kauft laufend u. bittet um Angeb.

H. Eismann
Inh. R. Pohl
Dampfsägew. Holz- u. Furnierhandlung
Stolp i. Pom.

---

26 mm par. bes. Blockbretter

sofort verarbeitungsfähig, guter Qualität, hauptsächlich 3.5, 4,0 u. 4,5 m lg., gegen Kasse, frachtgünst. Weißwasser O.L.

sofort gesucht.

Ausf. Ang. u. **M D 616** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Ki.- u. Fi.-Rundholz
kauft laufend
Joh. Schurath,
Dampfsägewerk,
Gotha-Ost.

Fichtenschwarten und Säumlinge
1 m lg., geb., trocken, frachtg. Mitt.- West- u. Norddschl. kaufen lauf.
Beck & Schöne
Harzgerode i. Harz.

Zu kaufen gesucht:

Schwarzpappel, Erle, Birke

starke Dimensionen.

Otto Pülm
Holzgroßhandlung
Rotenburg a. d. Fulda
Fernruf 167.

Harass-Schwarten

bes. und unbes., 15 bis 16 mm stark, 0.65 bis 1.30 m lang, monatl. 2 Waggons nach der Oberlausitz z. kauf. ges. Offert. unt. **F V 383** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Ca. 30 fm Rotbuchen

A-Ware, hohen roten Kern v. 40—100 cm Ø, gleichmäßig verteilt. Erbitte belistete Preisangebote frei Waggon günstig O.-L.

Erlenrundholz

von 14 cm Zopf aufw., kauft jeden Posten

Friedr. Domain
Horno (Krs. Guben).

Zu kaufen gesucht:

Rotbuchen-, Eich.-Rundholz, ebenf. **Rotbuchen-Schnittware**
35 mm stark, frischer Einschnitt a. A-Stämmen.

Otto Pülm
Holzgroßhandlung
Rotenburg a. d. Fulda
Fernruf 167.

Eisenbahn-Schwellen

nach Reichsbahnvorschrift (Buche, Eiche u. Kiefer)

zu kaufen gesucht.

Angebote beförd. unter **A A 2** der „Holzmarkt". Berlin SW 68.

Gedämpftes Rotbuchen-schnittmaterial

20 bis 50 mm stark, trocken, in guter Qual. nach Niederschles. geg. Kasseregulier. gesucht. Angebote unter **M G 621** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68

Wir kaufen

Schwedische Hobeldielen

1 bis 2 Waggons und bitten um äußerstes Angeb. frei Wagg. Groß-Berlin-Bestimmungsbahnhof.

Meister, Fritz & Co.
Holzgroßhandlung und Sägewerk.
— Berlin W 50, Regensburger Straße 4. —

Kleinbahnschwell.

für 60er und 90er Spur, großen Posten und

Baggerschwellen

3.50 m und 5.50 m lang, zu kaufen gesucht. Offerten unter **L M 579** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, Lindenstr. 3, erbeten.

Ca. 3000 fm kiefernes Rundholz

18—29 cm i. Mittel stark, zur Lieferung ab Ende April in monatlichen Teilmengen, sucht

Baugeschäft und Sägewerk
A. Dinter, Lübeck, Falkenstraße Nr. 4.

Deckungskauf
bis 50000 Stück Fichtenstangen

2.30	m lang,	mit	2½	cm	Mindestzopf-Ø
2.50	„	„	3	„	„
2.70	„	„	3	„	„
3.00	„	„	3½	„	„

Alles in gesunder, handelsüblicher Ware, aus dem Einschlag 1925/26.

Angebot frei Waggon Hatzenport/Mosel an

Gebr. Peiser, Brodenbach/Mosel.

Mit der Teillieferung muß sof. begonnen werd.

Einige Ladungen

ostpreuß. oder polnische

Stammkiefer

gute Ware, blank und rissefrei, trocken, 26—70 mm stk., hauptsächlich 35 und 42 mm, kaufen

Gebr. E. & K. Immisch, Stadtroda i. Th.

500—1000 fm

poln. Blöcke

bester Qual., von 30 cm Zopf aufw. frei pol. Grenze Gegend Kreuz, **zu kaufen gesucht.**

Gefl. Angebote unter **G A 388** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, erbeten.

---

500 cbm Pappelbohlen

gesucht

trockene, gesunde und nahezu astreine Ware, frachtg. Vorpommern, auch Wasserverladung.

Angebote unter **H W 474** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, Lindenstraße Nr. 3, erbeten.

Leistungsfähige Sägewerke

für

Einschnitt v. Baggerschwellen, Fahrgleisschwellen

für

Braunkohlenunternehmen

wollen sich melden unter **M B 611** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, Lindenstr. 3.

Erlen-Rollen oder Stammholz Buchen-Rollen oder Stammholz

gegen Kasse gesucht.

Angebote nur mit Preis unter **R. G. 031** an **Invalidendank Dresden.**

Schleifrollen

1.00 und 1.50 m lang, 8 cm aufwärts

Kistenrollen

2.00 und 2.50 m lang, 14 cm aufwärts

Grubenlangholz

alles in Kiefer, Einschlag 25/26, gesund und geschält, sofort zu kaufen gesucht.

Gefl. Offerten erbeten unter **L K 574** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, Lindenstraße 3.

Größere und kleinere Quantitäten

Buchenschwellen

I. und II. Kl.

nach Staatsbahnvorschrift gearbeitet, fr. Wagg. Regierungsbezirk Hildesheim, Kassel, Minden, Arnsberg zu kaufen gesucht.

Angebote erbeten unter **A E 17** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, Lindenstraße 3.

Pappelrundholz

für Schälzwecke, kaufen frachtgünstig

Eschenhagen & Co., Cottbus.

Walter Vehl, Holzmakler
Rochusstraße 30a, **Düsseldorf**
erbittet Angebote in
Kiefernstammware u. astreinen Seiten.

Stammkiefer

angeblaut gestattet, aber sonst gesund, auf bestimmte Maße scharfkantig zugeschnitten, astrein und frei von schädlichem Herz, für laufende Lieferungen **gesucht.** Evtl. werden größere Posten II. Klasse

bes. Kiefern

mitbezogen. — Angebote unter **K G 30 683** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, erbeten.

Westfälische Firma sucht mit

leistungsfäh. Sperrholzfabriken in Verbindung zu treten

zwecks Anbietung eines **Sperrholzlagers für den Wiederverkauf.**

Außer guten großen Platten kommen auch billige Buchen- u. Erlenplatten in Frage.

Gefl. Offerten unter **L C 551** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Birken-Rundholz

1 und 1.50 m lang, von 10 cm Durchmesser aufwärts stark, zu kaufen gesucht.

Karl Martin, Holzhandlung
Köln-Deutz, Industriehafen.

Baumpfähle

3,50, 4,—, 4,50 u. 6,— m lg., geschält oder roh, mehrere Ladungen nach Dresden gesucht.

Angebote erbeten unter **K E 485** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Ia. astreine

Erlenseiten

13, 15, 26, 30 und 33 mm,
zu kaufen gesucht.

Angebote unt. **D M 249** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, Lindenstr. 3.

1000 rm Eichenrollen

gesucht,

I. u. II. Kl. (Homa). Wintereinschlag 1925/26/27, zur prompten Lieferung, frachtgünstig Vorpommern, auch Wasserverladung.

Angebote erbeten unter **H V 473** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, Lindenstraße 3.

Buchene Parkettstäbe

in erstklassigem Material, absolut ast- und stockfrei, gut gedämpft und möglichst lufttrocken in gangb. Dimensionen, 28 mm stk., laufend zu kaufen gesucht.

Aeußerst gestellte Angebote waggonfrei Parität Magdeburg unter **G C 392** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, erbeten.

Mehrere Ladungen

Fichtenlang- und Blochholz

gesund, frachtgünstig südthür. Station, franko Eisfeld in Thür. billigst **zu kaufen gesucht.** Sofortige Lieferung erwünscht.

Angebote erbeten unter **K H 496** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68

Kieferne Waldbestände!

Kief.-Schwellenholz u. Telegraphenstang. kauf. geg. Barzahl.
Seidel & Lindner, Berlin-Wilmersdorf, Kaiserallee 191.

Wir suchen zu kaufen:

2 Wag. 25×100 m Kief.-Bretter und
2 „ 22×100 „ „

je 4.— m Länge aufw., Qualität klein-, gesundästige und astfreie Ware, trocken. Angebote frei Gassen zur sofortigen Lieferung erbeten.

Adolf Apelt & Co., Hobelwerke
Gassen N.-L.

Einige Kahnladungen

östliche bes. Schalbretter

15, 20, 23 mm stark, zur Frühjahrslieferung zu kaufen gesucht.

Angebote unt. **L N 581** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68 erbeten.

Hochwertige

Ki.-Stammware

in verschiedenen Stärken und guten Abmessungen sowie astr. Seiten, blank und angeblaut, ferner 13 mm **Mittel- u. Zopfbretter** kaant

Angebote unter **L Z 607** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Eichene Tischleisten

hauptsächlich 26 mm, 52×7½ cm. und

eich. Tischkanteln

zu kaufen gesucht.

Angebote erbeten unter **L R 587** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Deckungskauf!

Im Auftrage meines Kunden und für Rechnung eines säumigen Lieferanten suche ich zur allerschnellsten Lieferung

ca. 55 cbm kief. Werkstatthölzer

hauptsächlich in den Abmessungen 52×200, 220, 240, 260 mm, 2.90 m lang. Zuverlässige Sägewerke wollen sich bitte sofort mit mir in Verbindung setzen, und sende ich dann genaue Listen ein.

Otto Abrens
Bau- u. Nutzholzkommission
Berlin W 57 Zietenstr. 10. Lützow 9880

Kiefern Mittelzopf

12, 15, 20, 23, 31 mm, einige Waggons zur sofortigen Lieferung zu kaufen ges. Angebote unt. **M K 625** a. d. „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Kieferne Preußen- und Sachsenschwellen

nach Reichsbahnvorschrift I u. II. Kl. zur sukzessiven Lieferung frei Waggon Reichsbahnstation gesucht. Offerten unter **M E 618** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Kieferne Rollen

2.— m lang, 16/18 cm Mitte, sofort gesucht.

Andreas Müller,
Dampfsägewerk,
Magdeburg-A. N.

Schäl-Erlen

wolhyn. Provenienz

nur von 40 cm Mittendurchmesser aufwärts, mehrere 1000 Festmeter zu kaufen gesucht.

Bernhard Mehner A.-G.
Annaberg/Sa.

Eichen-Rundholz

von 40 cm Ø aufw., in guter Beschaffenheit, einige 100 cbm vom neuen und vom alten Einschlag frachtgünstig Thüringen zu kaufen gesucht.

Gefl. belistete Angebote über kleine sowie auch größere Quanten erbet. unter **H G 451** an den Holzm., Berlin SW 68.

Berliner Bau- und Nutzholzhandlung sucht zur Lieferung Februar/März/April cr. in kief. entlenfaßfreiem Holz:

20, 23, 26 kief. Schalbretter
4,5 cm kief. par. bes. Bohlen
5 cm Treppenstufenbohlen
32 cm breit
kief. Kantholz und Balken nach Liste u. Lagerläng.

v. Produzenten direkt zu kaufen.

Angeb. genau detailliert mit äußersten Preisen wagafr. Berlin, Kahnverladung erwünscht, sind zu richten unter **H O 463** a. d. „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Waldbestände und Rundholz

geeignet für

Schwellen und Masten

kauft laufend

Max Perske, Charlottenburg 9.

Kieferne

Balken u. Kanthölzer

Eine Kahnladung in üblichen Hamburger Lagerdimensionen kahnfrei oder cif Hamburg per Lieferung März/April 1927

gesucht.

Off. erbeten unt. **C P 192** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Eisenbahnschwellen

in Kiefer, Eiche, Buche

kief. Telegraphenstangen und Maste sowie dazu geeignete Waldbestände

kauft laufend gegen Kasse

Wolf Herrmann, Charlottenburg 4
Leibnizstraße 60. / Telephon: Bismarck 6847—50.

Nr. 10 1. Beilage

Postscheckkonto: Berlin Nr. 28300.
Girokonten: Reichsbank und
Deutsche Holzwirtschaftsbank Berlin C

Der Holzmarkt

Erscheint täglich
Berlin SW 68, 13. Januar 1927
Lindenstraße 3. — Fernsprecher: Amt Dönhoff 232

Das Abonnement kostet je Monat 2,— Goldmark, bei jedem deutschen Postamt. (Bei Streifbandzusendung 0,20 Goldmark je Nr. einschl. Porto).
Ausland. Streifband-Abonnement 5 Goldmark Monat, soweit nicht Abonnement beim Postamt des betr. Landes möglich.
Zahlungs- und Erfüllungsort Berlin, ausschl. Gerichtsstand Amtsger. Berlin-Mitte

Verkündungsblatt für die Holzverkäufe der Preuß. Staatsforstverwaltung
und der meisten anderen bundesstaatlichen Forstbehörden
Verkündungsblatt folgender Verbände: Süddeutscher Sägewerkverein e. V., München Verein Deutscher Holzmakler e. V., Berlin :: Verband Mitteldeutscher Holzhändler e. V. :: Verband Sächs. Nutzholzhändler e. V. :: Verein Mitteldeutscher Grubenholzhändler e. V. :: Verband Deutscher Papierholzhändler e. V. :: Verein der Holzindustriellen i. d. Harzgebiet :: Verband Deutscher am Großverkehr m. ausl. Nutzholz bet. Firmen e. V. :: Verein der am Handel mit ausl. Hölzern u. Furnieren bet. Firmen zu Hamburg e. V. :: Schles. Forstverein :: Verband Sächs. Brennholz- u. BrennTorf-Großhändler e. V. :: Verband Deutscher Brennholzgroßhändler e. V. :: Verband Deutscher Stielfabriken e. V. :: Verband Deutscher Holzschwellenerzeuger u. Großhändler e. V. :: Verband deutscher Holzwolle-Fabrikanten e. V.

Inserate in Goldmark
Einspaltige Zeile, 1 mm hoch . 16 Pf
Erste u. letzte Seite sowie Platzvorschriften . . . . 24 Pf.
Stellengesuche b. Vorauszahlung 10 Pf.
Offertengebühr je Aufnahme 80 Pf.
Zahlbar innerhalb 3 Tagen. Vermerke auf der Rechnung sind Vertragsinhalt.
Bei Wiederholungen angemessener Rabatt
Zahlungs- und Erfüllungsort Berlin, ausschl. Gerichtsstand Amtsger. Berlin-Mitte
Jede zugesandte Bestellung bedeutet restlose Anerkennung alles Obigen

Dr. h. c. Hermann Himmelsbach.

(Vgl. Nr. 302, 303, 304/1926 u. 3, 4, 6/1927.)

Auf eine Anfrage aus dem Preuß. Landtage hat der Herr **Minister für Landwirtschaft, Domänen und Forsten** folgende echt deutliche Antwort erteilt:

„Es trifft zu, daß die Firma Himmelsbach zur Erledigung des von ihr gegen das Reich und die Länder Preußen, Bayern und Hessen angestrengten Rechtsstreits einen Vergleichsvorschlag gemacht hat, in dem sie neben anderen maßlosen Ansprüchen eine Schadensersatzforderung von über 20 Millionen Reichsmark geltend macht. Dagegen ist es nicht richtig, daß bei den Beklagten (Staaten) auch eine gewisse Bereitwilligkeit vorhanden ist, der Firma nachzugeben. Vielmehr habe ich mich, ebenso wie die Vertreter der übrigen beklagten Länder, gezwungen gesehen, diesen sogenannten „Vergleichsvorschlag" als erneute Herausforderung der Firma gegenüber dem Reich und den Ländern zu bezeichnen, da der bisherige Verlauf des Prozesses, insbesondere das derzeitige Ergebnis der umfangreichen Beweisaufnahme, nicht das Geringste für die angeblichen Ansprüche der Firma ergeben hat. — Ich bin nur unter der Bedingung zur vergleichsweisen Regelung des Rechtsstreites bereit, daß die Firma nach bedingungsloser Zurücknahme der Klage auf ihre Kosten eine Erklärung abgibt, in der sie die gegen die preußische Staatsforstverwaltung und ihre Beamten ausgesprochenen Beleidigungen zurücknimmt und insbesondere den von ihr in der Oeffentlichkeit erhobenen Vorwurf widerruft, die Staatsforstverwaltung habe gegen sie einen gegen die guten Sitten und das Amnestie-Abkommen des Londoner Vertrages verstoßenden Strafboykott wegen ihres Verhaltens bei den coupes supplémentaires im Jahre 1924 verhängt."

Auch von der bayerischen Regierung ist wohl für die allernächsten Tage zur Angelegenheit Himmelsbach eine Antwort zu gewärtigen, denn auch im Bayer. Landtag wurde eine Anfrage eingebracht, die im Kernpunkte dahin geht, ob es zutrifft, daß der Reichskanzler Dr. Marx sich mit der Angelegenheit Himmelsbach befaßt und sich zugunsten der Firma Gebr. Himmelsbach beim Bayer. Finanzministerium verwendet habe. Wie man in Preußen den ganzen Geschehnissen der letzten Wochen gegenüber zu einer selten deutlichen Sprache gegriffen hat, so wird man nun wohl auch in Bayern dem Herrn Dr. h. c. Himmelsbach ein Pflaster — auf den Mund geben, statt des heißersehnten 20-Millionen-Pflasters auf den Geldbeutel.

Wir haben über dieses „Himmelsbachsche Diktat" gegen das Reich, auch über die Drohung, den internationalen Schiedsgerichtshof im Haag gegen das eigene Vaterland anzurufen, besonders in den Nrn. 302 und 6 des „Holzmarkt" berichtet. Wir hielten uns dabei noch sehr zurück, beschränkten uns auf das Nötigste, sonst hätten wir, wenn wir die Pressetaktik Himmelsbachs uns hätten zu eigen machen wollen, sehr viel mehr sagen können.

Dr. Himmelsbach hat soeben einem Dr. Willi Keßler, dessen er sich schon öfter in der Presse bediente, ein „Interview gewährt", also eine „bestellte Arbeit", abgedruckt in Nr. 5 des Pößnecker Holzblattes. Dort sagt Himmelsbach selber wörtlich: „Mag die Sache auch vor das Haager Schiedsgericht kommen!" Man sieht, daß wir unsere Leser richtig und objektiv schon im Dezember informierten; man wundert sich als Deutscher nur, daß sich der Herr Reichskanzler Dr. Marx überhaupt noch zugunsten jemandes verwendet, der dem eigenen Vaterlande mit einem Prozeß vor dem Haager Schiedsgerichtshof droht! Hat man schon je gehört, daß ein englischer oder ein französischer Bürger seiner eigenen Regierung mit einem Prozeß vor dem Haager Schiedsgericht gedroht hat?!

Wir hätten sehen mögen, was Frankreich oder England getan hätten, wenn ein Parallelfall in Frankreich oder England statt in dem durch Parteiwirrnis zerrütteten Deutschland gespielt hätte, — also wenn ein Franzose oder ein Engländer in einem von der deutschen Macht besetzten französischen oder englischen Gebiete solche Geschäfte gemacht hätte. Der Franzose oder Engländer wäre nicht in die Lage gekommen, hinterher den Mund so weit aufzureißen, seine Landesregierung zu beschimpfen und auch noch vor Gericht zu sagen: Ich habe den letzten Pfennig zusammengekratzt, um mir eine günstige Presse zu schaffen.

* * *

Unsere Freunde in Holz- und Forstwirtschaft werden hoffentlich diese deutliche Antwort des Herrn Ministers der ihnen nahestehenden Tagespresse mit dem Verlangen um Abdruck sofort übermitteln!

Zum deutsch-polnischen Wirtschaftskrieg!

Wir schrieben hierüber ausführlich in Nr. 5 und 8 des „Holzmarkt". Selten hat eine Erörterung die Wirtschaftskreise so angeregt beschäftigt wie diese beiden Artikel, die ein starkes Echo gefunden haben. Das Thema ist auch keineswegs etwa mit den beiden vorangegangenen Aufsätzen erschöpft. Druckseiten lang könnte man darüber schreiben, wenn man alles beleuchten wollte. In Ergänzung des schon Gesagten möchten wir heute noch auf folgendes hinweisen:

Schon Mitte vorigen Jahres konnte man in polnischen Blättern lesen, daß Polen in bezug auf die Ausfuhr von Schnittholz nach Deutschland durch Eroberung anderer Absatzgebiete die Folgen des deutsch-polnischen Zollkrieges nahezu überwunden habe. Die Frage der Schnittholzeinfuhr nach Deutschland wurde deshalb schon damals als nicht mehr dominierend bezeichnet. Ferner haben Sprachrohre der polnischen Sägewerksindustrie schon vor Beginn der diesjährigen Rundholzkampagne der Befürchtung Ausdruck gegeben, daß Deutschland in diesem Winter stärker als bisher als Rundholzkäufer in Polen auftreten würde, wodurch die Preise für Rundholz eine erhebliche Steigerung erfahren würden. Diese Kreise versuchten schon damals auf die polnische Regierung einen Druck auszuüben dahingehend, auch die Ausfuhr von Rundholz zu sperren.

Wir wissen alle, und es ist auch im „Holzmarkt" wiederholt davon die Rede gewesen, von welch einschneidender Wirkung ein solches Ausfuhrverbot für die deutsche Holzwirtschaft sein würde. Die Befürchtungen der polnischen Sägewerksindustrie sind eingetreten, Deutschland ist in wesentlich stärkerem Umfange als jemals in früheren Jahren als Rundholzkäufer aufgetreten, und die Preise in Polen sind in die Höhe getrieben worden. Wir geben wohl nicht zu weit, wenn wir behaupten, daß die diesjährige ungesunde Rundholzhausse sogar auf dem polnischen Rundholzmarkt ihren Anfang nahm. — Es hat den Anschein, als wenn wir für diese Verladeperiode mit einer Rundholzsperre aus Polen verschont würden. Das darf uns jedoch nicht hindern, uns über die Folgen einer solchen Sperre einmal gründlich klar zu werden, zumal wir damit keinesfalls der polnischen Regierung etwa eine Belehrung geben, wie sie es zu machen hat, um Deutschland zu schaden, sondern lediglich das wiedergeben, was seit vielen Monaten in polnischen Zeitungen täglich zu lesen ist. Umgekehrt können wir aber berichten, daß polnische Wirtschaftskreise auf ihre Regierung in **umgekehrtem Sinne** einwirken, nämlich Nachgiebigkeit gegenüber den deutschen Forderungen predigen. Namentlich der wirtschaftlich geschulte polnische Abgeordnete Diamant, der an den Verhandlungen in Berlin teilnimmt und die Interessen polnischer Holzexporteure wahrt, arbeitet in anerkennenswerter Weise auf eine wirtschaftliche Verständigung mit Deutschland hin. Zuverlässigen Informationen zufolge können wir mitteilen, daß die polnische Regierung schon in vielen Punkten den polnischen wirtschaftlichen Belangen Rechnung getragen hat bzw. zu tragen beabsichtigte. Deshalb glauben wir, daß es auch Recht und Pflicht der notleidenden deutschen Wirtschaftskreise ist, in diesem Sinne auf die deutsche Regierung einzuwirken.

Wir haben schon seit Jahresfrist wiederholt dem Wunsche Ausdruck gegeben, daß zu den deutsch-polnischen Verhandlungen **auch deutsche Wirtschaftskreise** herangezogen werden mögen, möchten diese Notwendigkeit auch heute nochmals energisch betonen. Wir verkennen keineswegs die großen Schwierigkeiten, die die Zusammensetzung einer wirtschaftlichen Kommission bietet. Schon die uns am nächsten liegende Wahl eines Vertreters der Holzwirtschaft bietet Schwierigkeiten, weil die Interessen der einzelnen Zweige der Holzwirtschaft keineswegs parallel laufen. „Wat den eenen sin Uhl, is den andern sin Nachtigall." Wie soll beispielsweise ein deutscher Sägewerksbesitzer einer etwaigen Zollermäßigung für Schnittmaterial, die Polen bekanntlich fordert, der wir hier aber keineswegs das Wort reden wollen, zustimmen, ohne damit in Gewissenskonflikte in bezug auf die von ihm geforderte Objektivität zu geraten. Unseres Erachtens müßte deshalb eine gemischte Kommission, beispielsweise bestehend aus einem Vertreter des deutschen **Waldbesitzes**, einem Vertreter der deutschen **Sägewerksindustrie** und einem Vertreter des aus Polen importierenden **Holzhandels**, gewählt werden, die dem wirtschaftlichen Verhandlungsmitglied der Holzwirtschaft mitbestimmend zur Seite steht.

Wir hoffen, daß unsere Anregungen auf günstigen Boden fallen und daß der ohnehin nicht auf Rosen gebetteten deutschen Holzwirtschaft durch ein weiteres langes Andauern des Zollkrieges nicht immer wieder neue Verluste zugefügt werden. Selbst diejenigen Wirtschaftskreise, die aus dem Zollkriege **direkten** Vorteil haben, müssen zugeben, daß indirekt auch sie unter den Nachteilen zu leiden haben, vor allen Dingen darunter, daß der Zollkrieg immer wieder von neuem Unsicherheit in die Marktlage bringt. Auch Zollkriege müssen einmal ein Ende nehmen!!

(Ein weiterer Aufsatz folgt morgen.)

Reichsbankdiskont 5%, Lombard 7%.

Am 11. Jan. hat, wie jeder inzwischen aus der Tagespresse erfahren hat, die Reichsbank den Wechseldiskontsatz von 6% auf 5% ermäßigt, den Lombardzinsfuß auf 7% belassen. Mag man auch dem Reichsbankpräsidenten Schacht heute noch gram sein wegen der Gewaltkur, die er an uns allen bei der Markstabilisierung verübte (1 Billion = 1 Mark), man muß ihm doch das Zugeständnis machen, daß er seit Uebernahme der Leitung der Reichsbank mit ungemein starker und auch glücklicher Hand die Geschicke der deutschen Finanzwirtschaft gesteuert hat. Eine nachträgliche Erörterung, ob die Stabilisierung im November 1923 nicht ebenso gut auf der Grundlage von 100 oder 10 oder 1 Milliarde = 1 Mark sich hätte bewirken lassen, kann heute als überflüssig angesehen werden, denn wenngleich auch eigentlich noch niemand innerlich die Markstabilisierung überwunden hat und noch weniger ihre Folgen, so muß man doch froh sein, daß kein Rückfall in Inflationsnöte erfolgt ist, daß die Rentenmark und die Reichsmark gerade durch die beispiellose Rücksichtslosigkeit des Durchgreifens von Anbeginn im In- und Auslande Vertrauen genossen hat, und daß die deutsche Währung seit dem November 1923 niemals ins Schwanken geraten ist. Das ist nach den Geschehnissen der Inflationsjahre wirklich eine der größten Taten, die man trotz aller dadurch gehabten Verluste Schacht danken muß. — Der gleiche Dank gebührt auch seiner Diskontpolitik. Seit vorgestern haben wir einen Reichsbank-Wechseldiskontsatz von 5%, also einen Satz, der dem Friedenssatze entspricht, der im Frieden sogar oft genug, besonders in Zeiten schlechter Konjunktur wesentlich höher war, bis zu 7% herauf. Wir haben zurzeit den gleichen Diskontsatz wie England; die reichen Vereinigten Staaten haben 4%, nur die Schweiz und Holland können sich mit 3½% begnügen. England wird möglicherweise in allernächster Zeit den Diskontsatz von 5 auf 4½ oder gar 4% herabsetzen, aber das kann uns nur erwünscht sein, denn wenn England auf 5% bleibt, würde keine Aussicht bestehen, daß englisches Kapital am deutschen Geldmarkte Interesse nimmt. Ueberhaupt ist zu bedenken, daß das Auslandskapital sich jetzt von Deutschland etwas entfernter halten wird, der Zinssatz reizt nicht mehr, wenigstens nicht der Wechseldiskontsatz. Indessen ist ja bei deutschen Bank- und Industrieanleihen im Auslande üblich, wesentlich über den Reichsbankdiskontsatz hinauszugehen, so daß ein Reizmittel immerhin noch für das Auslandskapital wohl auch künftig gegeben sein wird. Und wenn die Verschuldung Deutschlands ans Ausland durch den Diskontsatz eine Hemmung erfährt, so ist das nach mancherlei Richtung durchaus nicht bedauerlich.

Von der Herabsetzung des Reichsbankdiskontsatzes auf 5% versprechen wir uns für die Belebung der Wirtschaft und insbesondere auch des Baumarktes mancherlei Günstiges — hoffentlich nicht vergeblich. Ein Wechselzinssatz von 5% dürfte doch wohl dem Geldanleihe suchenden Publikum vielfach Anreiz bieten, sich wieder mehr der Hypothek zuzuwenden, also das Geld zur Befruchtung des Baumarktes herzugeben. Daran hat es ja bisher allzu sehr gefehlt, erst in den letzten Monaten ist das Privatkapital ganz schüchtern dem Baumarkte zugeflossen, wohl weil man doch nach und nach eingesehen hat, daß die Börsenkurse der Industrie- usw. Papiere im Vergleich zur Verzinsung außerordentlich hoch sind, eigentlich nur durch eine nach Kursgewinnen haschende Spekulation so hoch getrieben worden sind, also durch ein Publikum, das gar nicht nach Dividenden und Verzinsung fragt, sondern nur nach möglichst flink zu erhaschenden Kursgewinnen, die, wenn es gut geht, x mal im Jahre zu erreichen sind, und sehr viel mehr einbringen als die solide Beschränkung auf bescheidenere Zinssätze. Nach und nach wird ein Teil des Publikums wohl auch hierbei zu der Erkenntnis gekommen sein, daß bei dem ganzen Spekulieren im Grunde genommen nur die Banken die Verdiener sind, und wenn sich diese Erkenntnis erst wieder allgemein an Stelle der Spielwut festgesetzt haben wird, dann wird das Privatkapital auch wieder mehr als bisher der Wirtschaft und insbesondere dem Baumarkte zur Verfügung stehen.

Selbstverständlich ist es auch für die Holzwirtschaft erfreulich, daß der Wechselzinssatz der Reichsbank auf 5% ermäßigt wurde, denn es bedeutet eine immerhin erhebliche Entlastung von Zinsspesen, die heute bei jedem Geschäftsmann und ganz besonders bei den Holzindustriellen so schwer drücken. Auch die Staatsforstverwaltungen werden ihren Zinssatz für Stundung nun wohl in den nächsten Tagen reduzieren, und es wäre recht wünschenswert, wenn dabei der Holzwirtschaft ein möglichst weites Maß von Entgegenkommen, vielleicht gar über die Diskontermäßigung der Reichsbank hinaus gezeigt würde. Den Staatsforstverwaltungen ist bekannt, daß der Holzhandel eine zinsfreie Stundung erstrebt, und dieses Ersuchen wird immer wieder laut werden. Vielleicht würden die Staatsforstverwaltungen diesem Streben am besten dadurch entgegenkommen, daß sie sich zu einem so niedrigen Stundungszinssatz entschließen, der geeignet ist, die Wünsche nach völliger Zinsfreiheit verstummen zu lassen. Wir wissen wohl, daß der bisherige technische Aufbau der Wechselstundung dieser unserer Anregung entgegensteht und sich einige Schwierigkeiten bei Beibehaltung des bisherigen Systems zeigen, aber schließlich läßt sich doch wohl jede Schwierigkeit überwinden, denn wo erst ein Wille ist, da findet man auch einen Weg.

Eine andere Frage ist nun die, **wie die Banken auf die Wechseldiskont-Ermäßigung der Reichsbank reagieren werden.** Wir hören, daß die Stempelvereinigung sich entschlossen hat, der Ermäßigung des Reichsbanksatzes automatisch zu folgen, also eine Ermäßigung um 1% vorzunehmen, so daß Bankkredite künftighin einschließlich aller Spesen theoretisch insgesamt 8% kosten würden. 8% Zinsen bei der Privatbank sind für den Geschäftsmann immer noch ein sehr saurer Apfel! Vor allen Dingen aber sollte man doch einmal überlegen, daß mit dem Entschluß der Stempelvereinigung noch lange nicht sämtliche Banken und Bankiers, Kreiskassen usw. mit ihren Zinsen heruntergehen, und erst recht nicht alle kreditsuchenden Geschäftsleute nun etwa zu 8% Jahreszinsen insgesamt Kredit erhalten. Wie wir schon bei früheren Reichsbank-Diskontermäßigungen sagten, ist die Aufschlagsspanne durch den Reichsbankdiskontsatz niemals ermäßigt worden. Als der Reichsbankdiskontsatz 10 und 12% betrug, wurden der Bankenaufschlag theoretisch mit 3% angegeben (prak-

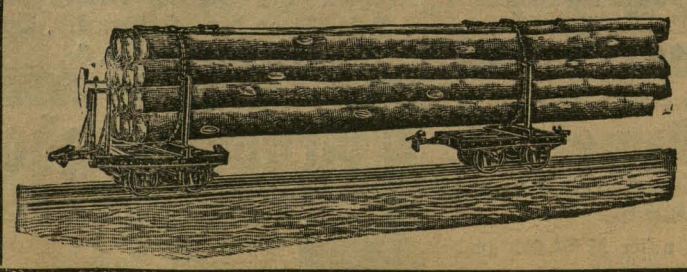

KRUPP-Waldbahnen
F. C. Glaser & R. Pflaum
Alleinverkauf der Feld-, Forst- und Industriebahnen der Firma Fried. Krupp A.-G., Essen
Berlin SW. 68
Filialen: Düsseldorf / Hamburg / Mannheim / Königsberg i. Pr.

tisch war er viel höher), und jetzt, wo der Reichsbankdiskontsatz nur 5 % beträgt, rechnen die Banken theoretisch auch 3 % Aufschlag, also 60 % **über dem Reichsbankwechseldiskontsatze!** In Vorkriegszeiten kannte man derart ungeheure Aufschläge nicht, heute aber gelten nicht nur sie, sondern die Wirklichkeit der Bankpraxis ist noch sehr viel rauher! Die verunglückte Bankenenquete der Reichsbank im vorigen Herbst hat ein ganz falsches Bild geliefert. Würde eine Zinsenquete bei der Wirtschaft, und zwar nicht nur bei den ganz Großen, sondern auch bei den mittleren und kleineren Handel- und Gewerbetreibenden veranstaltet werden, würde Herr Schacht zu dem Ergebnis kommen, daß seinem guten auf Zinsverbilligung gerichteten Willen die Banken und Bankiers recht wenig gutwillig gefolgt sind

Aber das alles sind Dinge, die die Reichsbank letzten Endes nicht in der Hand hat, und die sie wohl auch nicht fest genug in ihre Hand nehmen mag, obwohl sie die Macht dazu hätte. Vorläufig muß man schon froh sein, daß die Reichsbank im Laufe eines Jahres vom 11. Jan. 26 zum 11. Jan. 27 den Wechseldiskontsatz von 9 auf 5 % herabgesetzt hat. Und wenn sie den Lombardzinssatz auf 7 % beließ, so ist das in der Hauptsache eine Geste gegen die Börsenspekulation, unter der freilich die gesamte übrige Wirtschaft gleichfalls leiden muß. Auch für die Holzwirtschaft bleibt in dieser Hinsicht ein bitterer Tropfen in dem Freudenbecher, denn gewisse Verzugszinsen bauen sich auf dem Lombardsatze auf. Aber man muß da auch etwas gerecht sein und bei den Verzugszinsen der Forstverwaltung daran denken, daß schließlich die Zahlungsweise weit säumiger sein würde, wenn der Verkäufer nicht irgendwelche Abschreckungsmittel gegen Zahlungsüberschreitung errichtet hätte. Er muß die Säumnis schon etwas teuer machen, um die Käufer wenigstens einigermaßen zur pünktlichen Zahlung anzuhalten. Und wer Einblick in das Zahlungsgeschäft der Forstverwaltung hat, und von seinen eigenen zahlungssäumigen Kunden folgert, der wird doch wohl zugeben müssen, daß eine allzu große Toleranz gegen Zahlungssäumige überhaupt kein Geld in die Kasse bringt. **Und Geld braucht der Staat heute mehr denn je!**

Wind- und Schneebruch im bayerischen Walde

wird gemeldet in dem in der Tagespresse üblichen Superlativ „Tausende von Bäumen geknickt, in den letzten 20 Jahren kein solcher Schneesturm zu verzeichnen." In einem so großen Bergwaldgebiete fallen in jedem Jahre dem Sturm und Schnee Tausende von Bäumen zum Opfer; ob in den letzten Tagen nun ein ganz besonderer Sturm- und Schneeschaden im bayerischen Walde aufgetreten ist, kann man nicht so ohne weiteres aus den Telegrammen der Tagespresse ersehen, da muß man wohl die überlegteren Nachrichten abwarten und nicht auf die ersten Meldungen hin sich vor ungeheurem, außerordentlichem Holzanfall bange machen lassen. Ob ein paar tausend Bäume im großen bayerischen Walde geknickt sind, kann keinen Einfluß auf die Holzwirtschaft haben.

Schweigepflicht des Schlichtungsausschusses.

Die Mitglieder des Schlichtungsausschusses sind zur Verschwiegenheit über die Vorgänge während der Beratung verpflichtet. Der Umfang der Schweigepflicht erstreckt sich nur auf diejenigen Aeußerungen, die über den Beratungsgegenstand gefallen sind. Sie erstreckt sich nicht auf alle Aeußerungen. Die Schweigepflicht ist ein Schutzgesetz im Sinne des § 823 Abs. 2 B.G.B. das für den Fall seiner Verletzung zum Schadenersatz verpflichtet. Eine gerichtliche Vernehmung der Mitglieder eines Schlichtungsausschusses über die Vorgänge bei der Beratung ist nicht unzulässig; die Mitglieder haben nur ein Zeugnisverweigerungsrecht nach § 383 Z.P.O. (Landgericht Charlottenburg 24. 6. 26.)

Kleine Mitteilungen.

Hamburg. Die Holzagentur Hein & Co., Inh. Karl Hein, hat ihr Büro nach Hamburg 36, Kürschnerhaus, Ecke Kaiser-Wilhelm-Straße, verlegt. Telephon jetzt Elbe 3387.

München. Die Providentia allgemeine Versicherungsgesellschaft (Wiener Providentia) verlegte die Abteilung **„Maschinenversicherung" nach Berlin W 35, Kurfürstenstr. 50** (Fernruf: Kurfürst 5311 — Nollendorf 5170). Herr Ingenieur Fritz Zimmer, jetzt Berlin, bleibt in gleicher Weise deren Vorstand; in dessen Vertretung ist Herr Harry Osers zeichnungsberechtigt.

Aßlar b. Wetzlar. Holzwerke Karl Nickel Aßlar. Fa. auf Frau Wwe. Karl Nickel, Gertrude geb. Diel, übergegangen. Kfm. Julius Werner Prokura erteilt. — **Berlin.** Mitteleuropäische Holzhandels-A.-G. Vermittlung von Holzgeschäften zwischen den in Mitteleuropa gelegenen Ländern. Grundkap.: 50 000 *M*. Vorstand: Konsul Hans August Lerchen, Kfm. Friedrich von Schenk, Ingenieur Leo Kasarnowski. Geschäftsstelle befindet sich Potsdamer Str. 122a III. — Mologa-Holzindustrie A.-G. Jakob Gottlieb ist nicht mehr Vorstandsmitglied. — Waldmühle Neumann & Blumenthal A.-G. Gesellsch. nichtig. — Königsberger Zellstoff-Fabriken u. Chemische Werke Koholyt A.-G. Siegfried Richard Hilpert ist nicht mehr Vorstandsmitglied. — **Ichterhausen b. Arnstadt.** Holzbearbeitungs-Industrie Geisenheiner & Freitag, G. m. b. H. Herstellung und Vertrieb von Zigarrenkisten u. sonstigen Bedarfsartikeln für die Zigarrenindustrie, insbesondere Fortbetrieb des unter der nicht eingetragenen Firma „Mitteldeutsche Holzbearbeitungsindustrie Geisenheiner & Freitag" betriebenen Fabrikationsgeschäfts. Stammkap.: 20 000 *M*. Die beiden Gesellschafter sind zu Geschäftsführern bestellt. Jeder von ihnen ist selbständig vertretungsber. — **Königsberg i. Pr.** Isidor Laser G. m. b. H. Groß- u. Kleinhandel mit Holz u. Betrieb von Säge- u. Hobelwerken. Stammkap.: 20 000 *M*. Geschäftsf.: Kfm. Isidor Laser. — **Meerane, Sa.** Meeraner Luxus-Karosseriefabrik Theodor Bochmann. Die Kfm. Karl Willy Barthel erteilte Prokura erloschen. — **Rostock, Mecklb.** Gemeinnützige Wohnungsbauges. Rostock, G. m. b. H. Bau von Kleinwohnungen aller Art auf durchaus gemeinnütziger Grundlage. Stammkap.: 20 000 *M*. Geschäftsführer: Gewerkschaftsangestellter Albert Schmidt, Vermessungstechniker Hermann Boin, Ofensetzer Fritz Laszig. Vertretungsber. je zwei. — **Weidenau-Sieg.** August Schleifenbaum, Baugeschäft. Das Handelsgeschäft ist nach dem Tode des bish. Inhabers August Schleifenbaum auf die Witwe Zimmermeister August Schleifenbaum, Alwine geb. Stein, u. deren Kinder Zimmermeister August Schleifenbaum, Ehefrau Ing. Otto Hees, Minna geb. Schleifenbaum, Oskar Schleifenbaum und Willy Schleifenbaum übergegangen und wird unter unveränderter Firma fortgeführt.

Handelsregister. Erloschen: **Berlin.** Wavag Waldverwertungs- u. Industrievertretungs-A.-G.

Geschäftsaufsicht aufgehoben.

Herford. Kfm. Walter Liebold, weil Vergleichsvorschlag fristgemäß nicht eingereicht. — **Sackisch** b. Lewin. Schlesische Böhmische Holzindustrie G. m. b. H., durch Vergleich.

Konkurse.

A. = Anmeldefrist. — P. = Prüfungstermin.

Apolda. Zimmermstr. Karl Schüller am 7. Jan. Verw.: Kfm. Ernst Zscherve. A. 31. Jan. P. 4. Febr., vorm. 11¼ Uhr. — **Cammin, Pom.** Tischler Karl Woitkowiak, am 6. Jan. A. 1. Febr. P. 24. Febr., vorm. 10 Uhr. — **Erfurt.** Mühlenbesitzer Hans Thiele (Papiermühle), dessen Ehefrau Anna Thiele, geb. Brüning, am 7. Jan. Verw.: Kfm. Walter Holtschmit, Bahnhofstr. 8. A. 1. Febr. P. 8. Febr., vorm. 10 Uhr. — **Frauenstein, Erzgeb.** In dem Konkurs des Sägewerks- u. Gutsbesitzers Paul Fredo Herklotz in Holzhau ist zur Abnahme der Schlußrechnung des Verwalters usw. Schlußtermin auf den 2. Febr., vormittags 9 Uhr, anberaumt. — **Krumbach, Schwaben.** Im Konkurs des Holzwarenfabrikanten Simon Kraile sen. in Ziemetshausen ist nach rechtskräftig bestätigtem Zwangsvergleich Schlußtermin auf 17. Jan., vorm. 11 Uhr, anberaumt. — **Wittenberg** (Bez. Halle). Fabrikant Georg Umstätter, Collegienstr. 59, all. Inh. der eingetragenen Firma Wittenberger Holzschuhfabrik Carl Umstätter, am 6. Jan. Verw.: Verbandrevisor Robert W. Mühlpfordt. A. 11. Febr. P. 4. März, vorm. 10½ Uhr.

Konkurs aufgehoben.

Harburg, Elbe. Schiffswerft Heinecke, G. m. b. H. — **Mindelheim.** Klaviertechniker Kurt Büchner, Alleininh. der Firma Kurt Büchner, Pianofortefabrik.

Der vollständige Wortlaut der **„HOMA"** befindet sich im

Holzhändler-Taschenkalender 1927

Zu beziehen gegen Voreinsendung von Mark 2,50.

Angebote

Habe laufend waggonweise

Kiefern-Säumlinge

aus 5 cm Bohlen und 56 cm lang vorzüglich für Brennholzzwecke geeignet, billigst abzugeben.

Sägewerk Hermann Dührkop
Boizenburg a. d. Elbe
Tel.: Nr. 74.

10 mm fl./ta.

Kistenbretter

kon. bes., 6–20 cm brt., 2–4mlg., zu RM. 46.– per cbm ab schles. Verladestat. zu verkaufen.

Angebote unter **Z P 1223** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Bündelholz

14 cm l., 20 cm ∅, St. 10 „ 19 „ „ 20 „ „ 13 „
1 Lad. ca. 8000 Bund in 14 Tagen lieferbar, Station ab Kr. Uelzen. Angeb. u. **Z Z 1257** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Pulvertrockne gesunde

Rotbuchen-blockware.

26, 30, 35, 40, 52, 65, 70, 80 bis 120 mm, aus ast- und fast astreinem Rundholz erzeugt sauber gepflegt gibt preiswert ab

Sägewerk Willy Lehmann
Teterow/Meckl.

Kies. Mittel-Blockware

Wasserholz, feine, schlanke masurische Ware, trocken

4 Wgg. 23 mm st., ca. 4 5 m D.-L., ca. 24 cm D.-B.

prompt lieferbar.

Gfl. Anfr. erbet. unt. **DP 254** a. d. „Holzmarkt", Berlin SW

Papierholz und Grubenholz

500 rm Fichten-Papierholz

(oder Teilquantum), 2 00 m lg., 8–24 cm ∅, 12 bis 14 cm Durchschnittsstärke, ab westf. Verladestation

zu kaufen gesucht.

Angeb. unt. **S O 938** an d. „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Nordische Tannen und Kiefern
rauh und bearbeitet
Rolladen-Stäbe
hergestellt aus Ia astreiner trockener Archangel-Kiefer.
Logemann & Wardenburg,
BREMEN-Holzhafen.

Ca. 500 fm Schälbirken 25 cm Zopf
„ 200 „ zähe Eschen 25 cm Zopf
ostpr. Provenienz offeriert
Paul Atts, Laubholzhandlung
Königsberg, Beethovenstraße 5.

Polnische Stammkiefer

ca. 65 % I., Rest II., frei von III. Klasse, trocken, 90 % blaufrei, 4–8 m lang, ca. 7,— m D.-L.,

2 Wagen 52 mm stark, 38 cm D.-B.
28 cbm 30 „ „ 25 „ „
7 „ 36 „ „ 28 „ „
7½ „ 80 „ „ 38 „ „

kann preiswert bei sofortiger Lieferzeit abgegeben werden.

Anfragen erbeten unter **Z L 1212** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Klaviaturholz

Größeres Quantum 16" 18" 24", 30 mm st., sehr schönes, gut abgelagertes u. standhaftes feinjähriges Klaviaturholz, hat abzugeben. Besichtigung erwünscht.

Firma G. Kusner, Holzwarenfabrik in Schwarzental,
Post Bischofsreuth, banr. Wald.

Trock. Stammfichte

23 cbm unbes., 30 mm stark, 5 u. 6 m lg., 35/36 cm D.-B., von ausgel. Stammklötzen 1925 eingeschn.,
7 cbm, 70 mm, 40/41 D.-B., 5 u. 6 m lg., frei Bahnw. Pößneck billig abzugeben.

E. Köbbel
Pößneck in Thüring.

Fichten-bohlen

ca. 40 cbm 42 mm
„ 5 „ 50 „
scharfkant. par. bes., in Breiten v. 18, 20, 22, 24, 26 u. 29 cm, 3–5, meist 4 m lang, gut trock., verkauft ab hier

P. Langbein
Holzgeschäft
Gerstungen Ruf 107.

Frachtgünstig Mitteldeutschland suchen wir per sofort

ca. 3000 rm PAPIERHOLZ

Fichte, 1 oder 2 m lg., mit guter Durchschnittsstärke. Ausführliche Angebote erb. unter **F P 359** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Mehrere Ladungen

schles. Kies.-Schleifholz

gegen sofortige Kasse zu kaufen gesucht.
Offerten unter **K. 676** erbeten an **Ala Haasenstein & Vogler A.-G., Chemnitz.**

Kies.-Schleifholz

1 m lg., 10–20 cm st., gesund, entrindet und wenig ästig, möglichst trocken und rißfrei. Bläue wird toleriert, in kleinen u. größeren Posten zu kaufen gesucht.

Gefl. Offerten erbeten unter **N A 657** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Gruben-holz

ca. 2000 fm, westfäl. und mitteldeutsche Dimensionen, trock., Nähe Berlin auf Stapel steh., bietet an

Kreisel, Holzmakler
Berlin-Lankwitz

Kaufe

Tann. Stempel

1 40 lg., 9/13 ∅, 2.50 lg., 10/16 ∅ und andere Sorten zu 25 —*M* frei Ruhrzeche. Angeb. u. **R S 31004** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, erbeten.

Grubenschwarten

1,00 m u. 1 13 m lg., 18 Mindestst., 12 cm aufwärts breit, kaufen laufend

E. Mehlhorn & Sohn, Zwickau i. Sa.

Kieferne

Grubenstempel

3.15 bis 3.25 m lang 10 bis 12 cm Zopf, frei von Raupen- und Nonnenfraß, z. prompt. Lieferung gesucht.

Angebote unter **U P 1051** a. d. Holzmarkt Berlin SW. 68.

Adreßbuch der Preuß. Staatsoberförstereien mit 44 Karten, enthaltend alles für den Holzhändler Wissenswerte für den Holzeinkauf in Preuß. Oberf. . . 40.— *M*

Reichs-Adreßbuch d. Holzindustrie 1926 . . . . . 26,— *M*

Holzkonservierung u. Imprägnierung (einschl. Holzfärb.) von Dr. F. Moll *M* 4.–

Kalk.-Schlüssel für Sägewerke, 3 Stck. *M* 1.–

Kiefern-Grubenholz

in langen Stangen sowie in Stempeln geschnitten zu kaufen gesucht.

Angebote an Schließf. 151. Frankfurt a/Od.

Nadelh.-Grubenhölzer

1.55 m lang, 8–13 cm Mittendurchmesser, für unsere Zechen im hiesigen Revier gegen prompte Barzahlung zu kaufen gesucht.

Rhein. Stahlwerke, Grubenholzeinkaufsabtlg.
Essen/Ruhr, Arenbergbaus.

Tannenstempel

3, 3½ und 4' lg., 10/12 cm
5' lg., 8/13 cm
7 und 8' lg., 10/12 cm

auf Abschluß (Jahreslieferung) frei Ruhrzeche gesucht.

Angebote unter **S W 958** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, Lindenstraße 3.

Grubenstempel

für das Ruhrgebiet, 8–16 cm ∅;

Knüppel

3½ und 4' — 5/8 cm ∅, laufend zu kaufen gesucht.

Angebote erbeten unter **M W 653** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68

10–15 Tonnen

eichene Spurlatten

wie übl. eingeschnitten 105/160 mm stark, 7 m lang, gegen Kasse

zu kaufen gesucht.

Angebote erbeten unt. **Z R 1225** a. d. „Holzmarkt", Berlin SW 68

1 m lange

Gruben-schwarten

18/20 mm stark u. alle and. Abmessungen kauft gegen Kasse

W. Melchior,
Berlin-Steglitz.
Fregestraße 50a.

Gesch.

Ra.-Grubenstempel

von Konzernsfirma laufend gegen Barzahlung gesucht

0,78	0,94	1,10	1,25	1,40	1,85	2,35 lg.
9/13	9/13	9/13	10/13	10/12	10/14	16/18 M.-∅

Ang. nach 3 cm Umfg. sort. frei Ruhrzeche od. ab Vers.-Stat. unter **C U 29330** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68. erbeten.

Grubenholz

kauft

in günstigen Saardimensionen, oder als Langholz.

Postschließfach 8. Wiesbaden.

Grubenholz

in langen Stangen oder in Stempeln für das Ruhrgebiet kaufen gegen Barzahlung laufend in jeder Menge

Gebr. Cloos, Komm.-Ges., Wetzlar.

Grubenholz

größere u. kleinere Mengen in Stempel von 8–21 ∅

zur laufend. Lieferung direkt an Zechen des Saargebiets gesucht.

Nur **Festofferten** franko Waggon Saargrenze unverzollt von tatsächlichen Besitzern des Holzes erbeten unter **S T 31 054** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, Lindenstr. 3.

1000 fm

Grubenlangholz

frachtgünstig Westfalen, nicht über 14 cm M.-∅ gegen Kasse zu kaufen gesucht.

Angebote unter **V V 1101** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, erb.

C. W. Neumann A.-G.
Holzgroßhandlung, Dampfsäge-, Hobel- und Spaltwerk
Gegr. 1824 **Magdeburg-Buckau** Gegr. 1824

Bauhölzer, Bretter und Bohlen Spundbohlen, Schiffsbohlen, Hobeldielen, Rauhspund, östl. Kiefer, Erle.

Nutzholz-Verkauf

Aus den

Fürstl. zu Solms-Baruther Forsten

werden **am Montag, dem 24. Januar d. J., von vormittags 10½ Uhr** ab im „Gasthof zum Löwen" in **Baruth**, Luckenwalder Straße, folgende Hölzer öffentlich meistbietend versteigert:

(Die Hölzer sind nach der „Homa" sortiert.)

I. Oberförsterei Baruth.

Rev.	Neuhof,	Schlag	Jg. 357.	145	Stück	Erlen	mit	79 fm
„	Wunder,	„	„ 425.	1054	„	Kiefer	„	541 „
„	Zesch,	„	„ 315.	281	„	„	„	176 „
„	Baruth,	„	„ 173.	320	„	„	„	131 „
„	Merzdorf,	„	„ 202.	200	„	„	„	108 „

II. Oberförsterei Golßen.

Rev.	Klasdorf,	Schlag	Jg. 47.	620	Stck.	Kiefer	mit	310 fm
„	„	„	„ 32.	702	„	„	„	684 „
„	„	„	„ 12/13.	453	„	„	„	316 „
„	Rietze,	„	„ 43.	644	„	„	„	526 „
„	„	„	„ 35.	293	„	„	„	235 „
„	„	„	„ 52.	437	„	„	„	291 „
„	Prierow,	„	„ 443.	483	„	„	„	129 „
„	Casel,	„	„ 472, 473, 474.	360	Stück	Kiefer	mit	93 fm

Starkholz, größtenteils Tischlerware

u. 17 Ki.-Rüststg.

Abfuhrfrist bis 15. September d. J.

Verkaufsbedingungen und Losverzeichnisse sind vom 15. d. Mts. ab durch die Oberförstereien gegen Schreibgebühr zu beziehen. Oberförsterei Baruth beginnt mit dem Verkauf.

Baruth (Mark), den 6. Januar 1927.

Fürstlich zu Solmsische Hauptverwaltung.

Fett-Signierstift Wetterbeständig
für feuchtes und trockenes Holz
starker Stift, 11 cm lang, 15 mm dick



schreibt leicht und nützt sich wenig ab.

Farbe:	blau	schwarz	rot
1 Gros RM.	25.—	25.—	30.—
1 Dtzd. „	2,50	2,50	3.—

Ferner **Försterstifte** und **Signierkreide** aus der Lyra-Bleistiftfabrik Nürnberg.

Wilhelm Göhlers Wittwe, Freiberg/Sa.
Bitte Preisliste I verlangen.

Habe anzubieten:
ca. 600 rm
Kiefernkloben
geschält, gesund u. trock. aus Staatsforst z. Preise fr. Wagg. Schichtmaß 9 25 M. Berlin.
P. Hildebrandt
Cüstrin-Kietz. Tel. 512

Brennholz
ofenfertig, 30 cm lang, ab Ilberstedt/Anhalt billigst lieferbar.
Mitteldeutscher Eisenbahnbedarf
G. m. b. H.
Berlin W. 9
Eichhornstraße 3.

Zahlungsbedingung. der Holz aufgelder in Preuß. Staatsforsten M 30—

Lohnschnitt
für Voll- und Horizontalgatter
übernimmt
Hermann G. Uhde
Bremen-Sebaldsbrück
Gleisanschluß. / Große Lagerplätze.

Sägewerk nächste Nähe der Dübener Heide, direkt am Bahnhof gelegen, übernimmt jeden Posten
Lohnschnitt
bei bester Ausführung u. mäßigen Preisen.
Große Lager- und Stapelplätze vorhanden.
Dampfsägewerk Söllichau
b. Düben a./M.

Holztransporte
in der Richtung Berlin und Stettin
auf der Drage, Netze, Warthe und Oder, sowie aus Polen werden sachgemäß und billig ausgeführt.
Adolf Herten, Berlin-Schöneberg,
Zweigbüro Kreuz/Ostbahn. Hindenburgstr. 23



Verlademaschinen
Verladewinden
Hebeladen
Holzrückwagen
Wendehaken
Stahlseile
Zimmermannswinden
Eugen Seiffert, Breslau X
Matthiasstraße 46.

Rundholzlisten (zweif.) 100 Stück 3.— M
Holzanfuhr-Zettel 100 Stück 2.— M
Die Holzarten, von Gayer (47 Abb.) . . . . . 5.20 M

Prima
AHORN-Rundstämme
von 40 cm ø aufw. sof. zu kaufen gesucht. Gfl. Offert. erbet. unt. **Industriewerk Oberlausitz 1199** an den „Holzm", Berlin SW.

Walderlenbretter
30 mm stk., ostd. Herk., trock. u. stockfr., mit guter D.-B. und D.-L. gegen Kassa-Zahlung **gesucht.**
Ang. unt. **„Erle 1186"** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Buchenrollen
sucht zu kaufen
Richard Leinbrock
Dampfsägewerk
Pirna-Copitz
a. d. Elbe.

Schal-Bretter
16, 18, 20, 23 mm, trocken u. frisch, sofort größere Mengen zu kaufen gesucht.
Otto Höhna
Holzgroßhandlung
Stolp/Pomm.

1—2 Ladung. bes. kief.
Kistenbretter
20 mm stark, trocken ca. 18/19 cm D.-B., ca. 3.50/4.— m D.-L., frei Wgg. Luckenwalde zu kaufen gesucht.
Richard Pantke
Luckenwalde.
Tel. 275.

Für Februarlieferung geg. sofortige Kasse gesucht:
120 cbm Balken
bis 18/24, n. Liste.
70 cbm Kantholz
i Lagerl. u. n. Liste.
Je 50 cbm **Schalbrett.**
20 u. 26 mm par. bes. u/o. kon. bes.
Latten, 4×6, 5×8.
30 mm **Rüstbrett., Baubohlen, Treppenstufenbohlen**
40 und 50 mm.
1500 qm **Blockbretter**
26 mm hobelfähig, wahlw. a/ 26 mm **Fußboden.**
Gefl. Offerten für Kiefer, handelsübl. franko Wag. Berlin unter **ZO 1218** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Pappel-Rundholz
kauft gegen Kasse
Karl Vogt
Holzhandlung
Hausberge i. W.

Welch. leistungsfäh.
Sägewerk
richtet Dresdner Platzholzhandlung
Kommissionslager
i. Schnittmaterial ein. Sehr gute Ablagemöglichkeit. Hauptsächlich Bauware.
Offert. unt. **WN 1148** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Fichten-Nutzrollen
mögl. ungeschält, 1 m lg., 18/20 cm aufw. stk., zu kaufen ges.
Emil Pierschel,
Niederwiesa Sa.

1 Waggon
Primatrock. kieferne
Stammware
55 u. 80 mm, zu kauf. gesucht.
Deutscher & Knobloch
Zittau i. Sa.

Zu kaufen gesucht:
Ei.-Rammpfähle
10 m lg., mindest 30 cm Zopf-Ø, kerzengerade gewachsen.
Off. vermittelt unter **PC 753** der „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Zu kaufen gesucht:
Großer Posten
Eichen-Rundholz
in Stärken von 60 cm Mittendurchm. aufw., in Längen von 6 m und länger. Die Hölzer müssen gerade, gesund und gesundästig sein, im übrigen kann die Eiche hart eventl. mittelhart sein.
Gefl. Angeb. u. R G 831 an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Mehrere Posten vollkommen trockene
erstklass. Birke
in den Stärken von 35—100 mm, mögl. viel 70 mm zu kaufen gesucht.
Moritz Lehmann
K.-G.
Langebrück (Sa.)

Harzer Ficht.-Stangen
vollholzig, feinjährig u. gerade von 8—14 m lang, mit 7—9 cm Zopf-Ø, für Leitern geeignet, zu kauf. gesucht. Offerte nur mit Preisen frei Waggon an
Ferd. Holtz
Oberdollendorf
a. Rh.

1 Ladung bes. kief.
Kistenbretter
trock., 16/17 cm D.-B., 3.50/4.— m D.-L., frei Waggon Luckenwalde zu kaufen gesucht.
Richard Pantke
Luckenwalde.
Tel. 275.

Hartholzspäne
für laufende Lieferung nach Schlesien gesucht.
Angebote mit Preis und Holzart unter **VP 1091** an den „Holzmarkt". Berlin SW 68.

Eisenbahnschwellen
nach Reichsbahnvorschrift
(Buche, Eiche u. Kiefer)
zu kaufen gesucht.
Angebote beförd. unter **AA 2** der „Holzmarkt". Berlin SW 68.

Suche
Kief. astreine Seiten sowie Stammware
vom frischen Einschnitt zu kaufen. Aeußerste Angebote erbeten.
W. Kowalski, Holzmakler, Breslau I, Ohlauufer 35.

Verkauf von Fichten-Nutzhölzern

aus den

Fürstlich Stolberg-Stolbergschen Forsten.

Montag, den 24. Januar 1927, vormittags 10 Uhr, im Hotel Schützenhaus zu Stolberg, Harz.

Revier Rodishain. Revierförster Hildebrand, Eichenforst b. Stolberg, Teleph. Stolberg-Harz Nr. 3.
825,79 fm Fi.-Langh. I.—III. Kl.
92 Derbstg. I., 16 II., 10 III. Kl.

Revier Unterforst. Revierförster Bornhardt, Rottleberode, Teleph. Amt Stolberg Nr. 83.
316,42 fm Fi.-Langh. I.—III. Kl.
109 Derbstangen I., 28 II., 55 III. Kl.

Revier Straßberg. Revierförster Wendenburg, Straßberg-Harz, Teleph. Nr. 18.
2121,69 fm Fi.-Langh. I.—III. Kl.
992 Derbstg. I., 233 II., 143 III. Kl.

Revier Hayn, Revierförster Wendenburg, Hayn-Harz, Teleph. Nr. 26.
65,63 fm Fi.-Langh. I.—III. Kl.
667 Derbstg. I., 1150 II., 2536 III., 215 IV., 385 V., 210 VI., 465 VII. Kl.

Revier Oberforst. Revierförster Wegener, Stolberg-Harz, Teleph. Nr. 81.
646,44 fm Fi.-Langh. I.—V. Kl.
174 Derbstg. I., 25 II., 7 III.

Zahlungsbedingungen: Anzahlung von ⅓ der Kaufsumme am 1. Februar 1927, zweites Drittel: 5. April 1927, Rest am 5. Juli 1927.

Das Holz ist mit Rinde gemessen (Homa).
Loseinteilungsverzeichnis auf Anfordern kostenlos.

Stolberg (Harz), den 10. Januar 1927.

Fürstlich Stolbergsche Kammer.

Die Stadt Rotenburg a/Fulda

verkauft aus den Distrikten 23a, 29b, 30b und 41 des Stadtwaldes unter günstigen Zahlungsbedingungen folgende

Buchen-Abschnitte

diesjährigen Einschlages im Wege schriftlichen Angebots:

Los I.	3,98 fm	2 A	und 29,98 fm	3 A	Klasse
„ II.	17,34 „	4 A	„ 1,54 „	5 A	„
„ III.	16,28 „	2 N	Klasse		
„ IV.	76,09 „	3 N	„		
„ V.	14,11 „	4 N	und 1,71 fm	5 N	Klasse

Die N-Stämme sind in Schwellenlängen von 2,6 und dem Vielfachen davon ausgehalten. Die Gebote sind in verschlossenem Umschlage, auf einen Festmeter lautend, bis **Sonnabend, den 22. Januar cr., vormittags 11 Uhr,** bei dem Magistrat hierselbst einzureichen, wo sie um **12 Uhr** eröffnet werden.

Die allgemeinen Bedingungen C der staatlichen Holzverkäufe liegen in dem Geschäftszimmer des Magistrats aus. Losverzeichnisse, Aufmaßlisten und besondere Bedingungen können gegen Einsendung des Portos von dort bezogen werden. Besichtigung des Holzes ist nach vorheriger Anmeldung bei dem Stadtrevierförster Teichmann hierselbst erwünscht.

Der Magistrat.
von Kupsz.

Holzverkauf.

In der Sohnschaft Ottfingen sollen

ca. 600 fm Fichten-Stammholz

auf dem Stamm verkauft werden. Abfuhr bis Bahnstation Rothemühle 5 km. Angebote sind bis zum 1. 2. pro fm und im ganzen in der Vikarie einzureichen.

Vikarie Ottfingen b. Rothemühle
Kr. Olpe i. Westf.

Holzverkauf.

Die **Gemeinde Udenbreth** läßt am Donnerstag, dem 20. d. Mts., mittags 12 Uhr, in der Wirtschaft Peter Klein zu Udenbreth

ca. 1200 fm Fichten-Stammholz

und die **Gemeinde Berk** am selben Tage, nachmittags 3 Uhr, in der Wirtschaft Gier zu Berk

ca. 600 fm Fichten-Stammholz

öffentlich meistbietend verkaufen.

Das Fällen übernimmt die Gemeinde und ist zum größten Teil bereits ausgeführt.

Nähere Auskunft durch Gemeindeförster Hohn in Berk und Bürgermeisteramt.

Udenbreth, den 10. Januar 1927.
Der Bürgermeister. Görtz.

Revier Bechau, Kr. Neisse.

Bau- und Nutzholz-Verkauf.

Donnerstag, den 20. Januar d. J., früh von 10 Uhr ab, werden im Gasthause zu **Bechau 1477,13 fm Bau- u. Nutzholz in 132 Losen** meistbietend verkauft, und zwar:

82	Lose	Kiefer der Kl. 1a—4a	mit 936,98 fm
8	„	Fichten desgl.	„ 28,29 „
42	„	Lärchen der Kl. 1b—3b	„ 511,86 „

Gesamtaufmaßlisten mit 6,00 M, Einzellisten Kiefer mit 3,00 M, Lärche mit 2,00 M. Fichte mit 1,00 M und Verkaufsbedingungen sind durch die Oberförsterei in Rottwitz, Post Seiffersdorf, Kr. Grottkau, Telephon Amt Bechau, Nr. 3, zu beziehen.

Rottwitz, den 10. Januar 1927.

Graf Matuschkasche Forstverwaltung.

Im schriftl. Aufgebotsverfahren soll aus dem Einschlage des Winters 1926/27

gesundes Kiefern-, Eichen- und Erlenholz

mit Ausschluß von Knüppel-, Stock- und Reisig-Holz, stehend verkauft werden:

Los Nr. 1. Jagen 20.
ca. 400 fm Kiefern bis 14 cm Zopf, Kahlhieb.
„ „ **2.** Wilkersdorfer Straße.
50 Stück Eichen, Durchm. 25—30 cm, ca. 25 fm.
„ „ **3.** Jagen 1b.
1 ha 50 jähr. Erlenholz bis 10 cm Zopf.

Die Gebote sind pro fm mit der Aufschrift „Holzverkauf" bis **22. Januar d. J., nachm. 2 Uhr,** bei der Unterzeichneten mit der Erklärung der Anerkennung der hiesigen Verkaufsbedingungen einzureichen. Zuschlag bleibt vorbehalten. Die Werbung erfolgt durch den Verkäufer.

Tamsel, Nm., den 8. Januar 1927.

Forstverwaltung.

Nachfragen

Ficht. hobelfähige Bretter
24—26 mm stk., 3 bis 6 m lg., 14 u. 16 cm breit, frachtfrei zu kauf. gesucht.
Dampfsäge- und Hobelwerk
R. Heller & Sohn
Breitungen (Werra).

1 Ladg. breit., schlank., trock. **Pappel 30 mm,** mit etwas 35 mm Stamm und Mittel kauft
Möbelfabrik Thurner & Co.
A.-G.
Leipzig.

1 Waggon
16 mm unbes. trockene
Kistenbretter
geg. Kasse nach Stettin ges. Gefl. Anfragen an
Karl Strenger
Kistenfabrik
Stettin-Grabow

Großer Atlas der Eisenbahnen und Schiffahrt d. Deutschen Reiches und von Europa mit 72 Spezialkarten und **Kilomet.-Anzeiger z. Frachtenberechnung (Entfernung von jeder Station nach jed. Station)** M 70.—

Lincke. Das Grubenholz M 18,—

Bitte um Angebote u. Muster von feinem
weißen Hart- und Weichholz-Sägemehl
aus trockenem Holz, zahle die höchsten Preise.
Magnus Erler, Mühle
Niederbobritzsch i. Sa.

Buchenbrackschwellen
Kiefernbrackschwellen
bis 1500 Stück kauft frachtgünstig Berlin gegen Kasse
A. Pilz, Charlottenburg, Grolmanstr. 55

Suche mehrere Ladungen
leicht angeblaute
astreine kief. Seiten
15, 20 und 26 mm stark, zu kaufen.
Angebote unter Angabe der D.-L. und D.-B.
Heinr. Pflüger
Wunstorf (Hann.).

Astreine Kiefernseiten
je 2 Wagg. 20, 23 und 26 mm blanke,
je 1 Wagg. derselben angeblaut,
auch kurze Längen, gesucht.
Gefl. Angeb. unter **Z C 1175** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, Lindenstraße 3, erbet.

Astreine kieferne Seiten
30, 33 und 35 mm stark, blank und angeblaut, kauft
R. Reiß, G. m. b. H.,
Liebenwerda, Provinz Sachsen.

Einige Ladungen
Weißbuche, 35 cm Zopfstärke
Straßenahorn, 40 cm Zopfstärke
gegen Kasse zu kaufen gesucht.
Carl Pohlers, Maschinen-Fabrik
Kändler bei Limbach i. Sa.

150—200 fm mögl. astreine und wenig Splint habende
Eichenstämme
25—50 cm Durchm., sowie
Eichenkloben
100—130 cm kauft
Faßfabrik Albert Kornak, Fürstenwalde (Spree).

Astreine Seiten
kurze und lange, blank und rißfrei in allen Stärken gesucht.
Angebote erbeten unter **T A 987** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Kürzungsseiten
Kiefer u./o. Fichte
zwei- und einseitig astrein, blau- und rotstreiffrei, möglichst trocken, in den Stärken 20, 23/24, 26 und 28/30 mm, von mitteldeutscher Holzwarenfabrik ladungsweise gesucht.
Ausführl. Angebote erb. unter **W E 1128** a. d. „Holzmarkt", Berlin SW. 68, Lindenstr. 3.

Ia. Kiefern-Blochware
trocken, absolut blank, nur breite Ware aus astreinen Erdnämmen, in Dimensionen von
50 mm 6½ cbm, 45 mm 15½ cbm
36 „ 12 25 „ 6½ „
sofort gesucht.
Westdeutsche Bau- und Holzindustrie
Aktiengesellschaft
Dorsten i. Westf.

Kief. Preußenschwellen II. Kl.
in- oder ausländische, ca. 5000 Stück zur Lieferung im Monat März gesucht.
Gefl. Angebote an
Bräunig & Stahlberg, Berlin W 57.

Kieferne Stangen
5,70 m lang, 8—10 cm Zopf Ø, gerade, geschält, gesund, waggonfrei Abgangsstation oder Hamburg gesucht.
Hermann Dammschneider
Holzhandlung
Hamburg 8, Bei den Mühren 82.
Telephon: Roland 3356.

Bu.-Sägespäne
frachtg. Mittel-, West- u. Norddeutschl., lauf. zu kaufen gesucht.
Beck & Schöne
Harzgerode i. H.

Ahorn-Nutzrollen
frisch, 1 m lg., 7/12 Ø, zu kaufen ges.
Emil Pierschel,
Niederwiesa, Sa.

Eschen-, Akazien- und A-Buchen-Rundholz
v. frisch. Fäll. 1926/27 kauf. waggonweise
Weigel & Lange
Holzbiegerei
Greiffenberg i. Schl.

Ca. 10 000
Kleinbahnschwellen
1.8 m lang, 15/16 cm stark, mindestens 20 cm Zopf-Ø, sucht Tiefbauunternehmung.
Gefl. Angeb. von Produzenten unt. **W D 1126** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Suche
ca. 10 m Fichtennutzscheit
ca. 10 m Buchen- oder Eichennutzscheit
oder **Nutzrollen für Böttcherzwecke** zu kauf. Stärke nicht unter 20 cm. Angebot an
Emil Manitz, Böttcherei
Auerswalde bei Chemnitz i. Sa.

Erste Berliner Nutzholzhdlg.
sucht frachtgünstig gelegene Sägewerke zur laufenden Lieferung von
kiefernen Balken und Kanthölzern
nach Liste oder in Lagerlängen,
bes. Blockbrettern und Schalware
in allen Stärken,
Dachlatten, Doppellatten, Rauhspund, Hobeldielen und Stammware.
Gefl. Angebote unter **W K 1137** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Faßfabrik
benötigt zur sofortigen und fortlaufenden Lieferung
ca. 6000 rm
Buchen-Rollen
ast- bezw. fast astrein, weißkernig, 18 cm aufwärts stark, Längen 1,90—1.20 m. Aeuß. Offerte möglichst frei Kahn Elbe.
Offerten unter **W C 1124** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Rotbuch.-Nutzrollen
von 18 cm Zopf aufwärts stark;
Erlen-Nutzrollen
von 14 cm Zopf aufwärts stark, evtl. ganze Bestände zum Selbstabtrieb, frachtgünstig Altdamm b. Stettin, gegen bar zu kaufen gesucht.
W. Stange & Co. Ges. m. b. H., Altdamm.

Astreine u. garantiert blanke Seiten
20 bis 23 mm, kauft
Hanauer Küchenmöbelfabrik
in Bruchköbel b. Hanau.

Einlagerung
in feste Schuppen und Verkauf von **Schnittmateriel jeder Art.**
Vertretung von Sägewerken übernimmt
E. Heene, Berlin NO 55, Greifswalder Str. 80
am Ringbahnhof Weißensee.

Ca. 50 cbm
Kief.-Modellholz
besäumt von 20 cm aufw. brt., in Stärken von 30—60 mm, per sof. zu kauf. ges.
Angebote mit Preis sind zu richten an
Diedrich Becker, Holzhandlg.
Nieuwerk bei Geldern.

Weiden-Rundholz
von jeder Stärke aufw., gleich welcher Länge, ca. 50 fm zu kaufen gesucht.
Oswald Böhmer jun., Sohland/Spree.

Wir suchen
1 Waggon Eschenbohlen
50 mm stark, möglichst astrein, und bitten um Angebot
Yacht- und Bootsbauerei Hinze & Ziethmann
Fürstenberg i. Mecklbg.

Erlen-Nutzholz
Stämme und Rollen, von mindestens 13 cm Zopf aufwärts, frachtgünstig Sorau, kauft
Carl Thomas, Sorau N.-L.

Waldbestände und Rundholz
geeignet für
Schwellen u. Masten
sowie
fertige Schwellen aller Profile
kauft laufend gegen Barzahlung
Mitteldeutsche Schwellenindustrie G.m.b.H.
Berlin W. 62, Kurfürstenstr. 124. Fernspr.: Nollendorf 4446 u. 7660.

Kaufe
20—25 fm frische birkene Rollen
geradegewachsen, 2 m lang, 16—25 cm stark, oder
20 cbm 24—25 mm birkene Bretter
jedoch nicht angestockt. — Angebote erbittet frei Empfangsstation
Albin Richter, Sägewerk, Ehrenfriedersdorf i. Sa.

Wir suchen laufend größere Mengen
Buch.-Kanteln u. Dimensionshölzer
meistens in kleinen Dimensionen und meistens auf englische Zoll eingeschnitten.
Nähere Einzelheiten auf Anfrage unter **W F 1130** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Suchen für prima Kaffakäufer
größeres Quantum
Pappel-Rundholz
in der Hauptsache 7.— m aufwärts lang, 21 cm Zopf-Durchmesser aufwärts und 45 cm Stamm-Durchmesser aufwärts. Lieferung im Laufe 1927. Angebote an
Oelsner & Rhotert,
Charlottenburg, Bismarckstr. Nr. 97/98.

Kiefernlangholz I.—III. Kl.
(alte Sortierung) außer gesund keine Qualitätsansprüche (Eulenholz) alter u. neuer Einschlag, bei Barzahlung zu kauf. gesucht.
Aeußerste ausführliche Preisofferte erbeten unter **W L 1141** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Zu kaufen gesucht:
Buchen-Schnittware
trocken und frischer Einschnitt, 26 mm stark.
Alleräußerste Preise frei Waggon Bielefeld unter **W O 1151** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68. erbeten.

Zu kaufen gesucht:
Erlen-Knüppel
ast- und fast astrein, 10—16 cm stark; günstige Angebote frei Waggon Minden i. Westf. unter **W R 1153** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, erbeten.

Wir suchen zur sofortigen Lieferung frei Bahnwagen Mittel-, West- und Norddeutschland
600 St. Eichenschwellen I. u. II. Kl.
750 „ do. III. Kl.
2,50 m lang, roh gesägt, den Bedingungen der Reichsbahn entsprechend.
Angebote unt. **Z F 1203** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

---

26 mm gute
Kiefern-Mittelblockbretter
zu kaufen gesucht.
Angabe der D.-L. und D.-B.
Carl Herms, Holzhandlung, Stendal.

Wer kann
kief. Balken und Kanthölzer
nach Liste einschneiden?
Gefl. Mitteilungen erb. unter **A C 1263** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Blanke, astreine
kieferne Seiten
20 und 30 mm lang und breitfallend, zu kaufen gesucht.
Gebr. Opwis
Dampfsägewerk,
Leipzig C. 1,
Dresdner Str. 26.

Von sächs. Nutzholzhandlung zu kaufen gesucht **prima trockene**
wolhynische Erle
mehrere Waggons in den Stärken 20, 23, 26, 35, 40, 45, 50, 55, 70 und 100 mm.
Angebote unt. **Z B 1172** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Kief. Kanthölzer

600	Stck.	1,40 m	16/20	cm
110	„	1,— „	16/20	„
550	„	2,70 „	16/16	„
200	„	2,80 „	16/16	„
250	„	1,80 „	16/16	„
250	„	1,30 „	16/16	„
250	„	0,70 „	16/16	„
250	„	6,20 „	14/20	„
550	„	2,40 „	14/20	„
230	„	3,20 „	10/16	„
100	„	3,10 „	10/16	„
130	„	2,70 „	10/16	„
100	„	2,40 „	10/16	„
225	„	0,80 „	10/16	„

65 cbm **Bohlen** 3,80 m lg., 5/15 cm par. bes.
200 „ „ 4,50 „ „ par. bes., 23/24 cm breit, 5 cm stark
6 cbm **Bretter** 4,50 m lg., 23 cm breit, 3 cm stark
75 Stck. **Rundhölzer** 7,50 m lg., 32/35 Ø
Kistenbretter
1 Wagg. 30/31 mm stark, gespundet, größte Längen, zu kaufen gesucht. Eilangebote frei Waggon Verladestation unter Angabe der kürzesten Lieferzeit an
Georg Hertè, Charlottenburg 4
Kaiser-Friedrich-Straße 54a.
Tel.: Wilhelm 5176 u. 8932.

Buchen-Stämme
frischer Fällung
ast- und fast astrein. 30—50 cm Ø, frachtgünstig Sachsen sofort zu kaufen gesucht.
Offerten unter **Z V 1241** beförd. der „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Gesucht gegen Barzahlung
größere Posten
Normalbahn- Kleinbahn- Feldbahn- Weichen- Bagger- **Schwellen** in Kiefer „ Eiche „ Buche in- od. ausländ. Herkunft.
Angebote m. Preisen unt. **H U 471** a. d. „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Holzkommissionär sucht zwecks Verkauf von **Bauhölzern, Brettern, Latten** usw. an Baugesellschaften und -Geschäfte
leistungsfähiges und reelles
Großsägewerk
Gute Absatzmöglichkeiten vorhanden. Gefl. Angebote sind unter Angabe der Provision zu richten an
Wilhelm Hofmann, Holzhandlung,
Katzenelnbogen (Nassau).

Kief.-Waggonbohlen II. Kl.
vollk., gesundastig, leichte Bläue zulässig.

45	cbm	2,85 m	× 200 × 62	mm
75	„	2,85 „	× 220 × 62	„
20	„	2,85 „	× 220 × 70	„
20	„	2,40 „	× 275 × 70	„
25	„	6,00 „	× 300 × 50	„
30	„	7,00 „	× 300 × 50	„
7½	„	8,80 „	× 260 × 50	„
50	„	2,90 „	× 240 × 55	„
15	„	4,40 „	× 260 × 25	„
25	„	4,40 „	× 300 × 25	„
15	„	4,40 „	× 260 × 30	„

z. t. ges. Einsch. a. Eulenfr.-Best. evtl. zulässig. Offerten unter **Z G 1205** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Eichen- und Buchen-Normalbahnschwellen
reichsbahnfähig, roh,
5000 eta. I. Klasse
5000 „ II. „
auch Teilquantitäten, ab Gegend Provinz Sachsen, Hannover, Thüringen, zur Lieferung innerhalb 6 Monaten Kassazahlung gesucht.
Angebote mit Preis erbeten unter **H T 470** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Sofort zu kaufen gesucht:
trockenes Erlenschnittholz
20 u. 26 mm stark u. Bohlen,
Eichenbretter 26 mm u. Bohlen,
Eichen-Messerfurniere Ia Qual.
8/10 mm stark.
Rosemann & Sohn, Berlin-Neukölln Liberdastr. 11.

---

23 mm
Ia. Mittel u. Zopf
gegen Kasse kaufen
Seckel & Geisler G.m.b.H.
Berlin SO. 16
Kaiser-Franz-Grenadier-Platz 9/10.

Zum deutsch-polnischen Wirtschaftskrieg.

In Nr. 5 vom 7. Jan. schrieben wir zuletzt über den polnischen „Zollkrieg und kein Ende". In den 1½ Jahren der Dauer des deutsch-polnischen Zollkrieges haben wir des öfteren hierzu das Wort ergriffen. Wenn auch manche Kreise der Holz- und Forstwirtschaft im stillen oder auch offen diesem wirtschaftspolitischen Streite im eigenen Interesse eine recht lange Dauer wünschen, so wird man doch wohl selbst in diesen interessierten Kreisen gerecht genug sein, anzuerkennen, daß der Zollkrieg zwischen zwei Nachbarländern, die durch ihre geographische Lage und ihre Produktion derart aufeinander angewiesen sind, ein unnatürlicher Zustand ist, der keineswegs etwa der einen Partei nur Vorteile, und der anderen nur Nachteile bringt. In kurzen Zügen wurde der Werdegang und die einzelnen Etappen des deutsch-polnischen Wirtschaftskrieges in Nr. 5 erörtert. Man sagt nicht zuviel, wenn man behauptet, daß beide Parteien sich in ihrer Stärke und Machtgeltung gründlich getäuscht haben, zumal noch unvorhergesehene Ereignisse eingetreten sind wie der englische Kohlenarbeiterstreik und anderes. Beide Parteien haben wohl Mitte 1925 geglaubt, daß sie den Gegner gefügig machen könnten, seine Bedingungen für den Abschluß eines Handelsvertrages und sonstiger Abkommen wesentlich zurückzuschrauben. Beide Parteien haben bis jetzt in anderthalbjährigem Ringen erfahren müssen, daß sie sich darin geirrt haben. Hat etwa Deutschland aus dem Zollkriege irgendwelche Vorteile errungen, oder, wenn irgendein Vorteil sichtbar sein sollte — wir sehen keinen! — sind nicht die Nachteile des deutsch-polnischen Zollkrieges hundertmal und vielleicht tausendmal größer? — Und steht es, soweit man es übersehen kann, mit den Interessen der polnischen Wirtschaft auch nur um ein Haar anders? Krieg und Zollkrieg ist und bleibt das gewaltsame Unterbinden jeder natürlichen und traditionellen Entwicklung, und das kann nur für beide Parteien schwere Nachteile zur Folge haben, worüber auch nicht hinwegtäuschen kann, daß einzelne Personen oder Gruppen durch den Zollkrieg direkten oder indirekten Vorteil ziehen.

Welche Schäden für beide Länder aus diesem deutsch-polnischen Zollkriege entstehen, davon kann man sich heute noch keinen rechten Begriff machen. Es sind keineswegs nur die Schäden, die Einzelnen in den 1½ Jahren geschlagen worden sind, sondern genau so wie der Weltkrieg eine wirtschaftliche Umwälzung von riesigem Ausmaße zur Folge hatte, so bringt auch der anderthalbjährige deutsch-polnische Zollkrieg Aenderungen, die nicht einfach nach Beendigung des Streites aus der Wirtschaftsgeschichte gestrichen werden können, sondern in der Welt bleiben zum Schaden der einen oder anderen Partei, oft genug auch zum Schaden beider. Man muß sich nur erinnern, wie gewaltig der Weltkrieg die Import- und Exportverhältnisse verschoben hat, wie schwer die deutsche Industrie, mindestens teilweise seit 1918 darunter leidet, daß andere Länder sich früherer Auslandsmärkte bemächtigten, wie im Auslande Fabriken entstanden sind in Industrien, die vor dem Weltkriege sog. Monopolbesitz der deutschen Wirtschaft waren. Unter dem Schutze des Weltkrieges und der nachfolgenden jahrelangen Feindschaft gegen Deutschland konnten sich in allen Ländern neue Industrien und Geschäftsverbindungen entwickeln, die Kinderkrankheiten, die solchen Neugründungen anhaften, wurden überwunden und heute steht die deutsche Wirtschaft vor einem weit heftigeren Konkurrenzkampfe mit dem Auslande auf den Auslandsmärkten.

Man soll nicht glauben, daß der deutsch-polnische Wirtschaftskrieg solche Folgen nicht hat, für Deutschland und für Polen. Diese Erörterungen braucht uns niemand als das Bekenntnis einer gewissen Schwäche der deutschen Wirtschaft auszulegen, denn in Polen fühlen die vernünftigen Leute genau das gleiche, sie haben keine Freude an dem Wirtschaftskriege, aber es ist nun einmal so, daß sie auch dort leider herzlich wenig Einfluß darauf haben, genau wie bei uns. Die polnischen Holzindustriellen, die seit Generationen mit Deutschland zu arbeiten gewohnt sind und die natürlich am liebsten mit Deutschland arbeiten, weil der Verkehr mit dem deutschen Geschäftsfreunde sich durch Generationen eingespielt hat, sind genötigt, sich an andere Länder zu wenden, um ihren Ueberschuß an Holz los zu werden. Früher hat kaum einer daran gedacht, mit anderen Ländern als Deutschland zu arbeiten, und allenfalls hat der deutsche Unternehmer den Verkauf der polnischen Holzüberschüsse nach den westeuropäischen Ländern in die Hand genommen, denn dem Polen war das viel zu unbequem, er überließ gern dem Deutschen diese Erledigung, nicht zuletzt auch, weil der Deutsche die größere Erfahrung, die bessere kaufmännische Bildung, die internationalen Beziehungen und die größere Kapitalkraft besaß. Der Pole hat sich nicht schlecht dabei gestanden, vielleicht sogar erheblich besser als heute bei dem direkten Verkehr mit Westeuropa Je länger aber der Zollkrieg dauert, um so eher ist es denkbar und wahrscheinlich, daß Polen sich den veränderten Verhältnissen anpaßt und schließlich so dasteht, daß es auf Deutschland nicht mehr angewiesen ist. Nur durch die Gewalt eines Zollkrieges kann dieser Zustand der **Entfremdung der beiden Wirtschaften** herbeigeführt werden, denn unter normalen Verhältnissen ist es natürlich dem polnischen Holzindustriellen weit lieber, mit dem deutschen Geschäftsfreunde zu verkehren, mit dem er binnen wenigen Stunden Bahnfahrt persönlich sprechen kann und der ihm, wenn nicht durch den Zollkrieg gewaltsame Aenderungen geschaffen wurden, der angenehmere Geschäftsfreund ist.

Die polnische Holzwirtschaft ist nun zum dritten Mal gezwungen, sich hinsichtlich des **Einschnitts während des Zollkrieges** zu sichern, daß die gekauften Rundhölzer nicht wieder verblauen, denn nach den gemachten Erfahrungen mit den beiderseitigen Regierungsunterhändlern besteht doch heute wirklich keine Gewähr, ob der Zollkrieg in 1 oder in 3 Monaten oder vielleicht erst in 3 Jahren ein Ende erreicht. Mit Gewalt wird so der polnische Holzindustrielle durch den Zollkrieg vom deutschen Markte abgedrängt, und ebenso wird die deutsche Holzkäuferschaft dem polnischen Markte entfremdet Beiden Regierungen wird man nicht nachsagen können, daß sie ihre eigene Wirtschaft bewußt zu schädigen suchen, die Unterhändler werden sicher das Beste im Auge haben, aber bisher haben sie ganz gewiß nicht das Beste für ihre eigene Wirtschaft gewirkt. Das soll kein Vorwurf gegen eine der beiden Parteien sein, zumal wir ja auch gar kein Recht hätten, den polnischen Unterhändlern Vorwürfe zu machen, die mögen ihre Vorwürfe von den eigenen Landsleuten beziehen; aber vorhalten muß man den Regierungen beider Länder, **daß nicht längst in den 1½ Jahren ein Weg gefunden wurde, der im Interesse der beiderseitigen Wirtschaftsbeziehungen für beide Länder gangbar war.** Bildet man sich ein, daß der Weg etwa kürzer und ebener wird, wenn der Scherbenhaufen noch größer wird, als er schon ohnehin ist?! Die Verhältnisse bleiben im Grunde genommen die gleichen, wie sie vor einem Jahre waren oder wie sie in einem späteren Zeitpunkte sein werden, die Schwierigkeiten, über die man bisher nicht hinwegkam, verschwinden nicht von selbst aus der Welt, einmal müssen sie doch überwunden werden, einmal muß und wird die Verständigung kommen, also wozu den Schaden immer noch mehr vergrößern zum Nachteil beider Parteien? Der Friedensschluß im Weltkriege wäre ebenfalls für alle beteiligten Kriegführenden billiger und leichter gewesen, wenn er 1, 2 oder 3 Jahre früher erfolgt wäre, denn keiner von den Kriegführenden hätte vor Opfern gestanden, die mit jedem Tage der Kriegfortsetzung riesenhafter wurden, und es ist zwischen streitenden Parteien eine tausendmal erprobte Tatsache, daß ein Vergleich im ersten Stadium des Streites leichter und schmerzloser ist als am Tage der beiderseitigen Erschöpfung.

Wir könnten genug Beispiele anführen für die Schäden, die dem deutsch-polnischen Wirtschaftsverkehr geschlagen wurden, aber wir verzichten darauf, jeder Fachmann kennt sie ohnehin und weiß, daß weder dem deutschen noch dem polnischen Holzwirtschaftler mit der endlosen Fortsetzung des Streites gedient ist. Wir wollen keineswegs etwa so anmaßend sein zu fordern, daß man den ganzen Komplex der deutsch-polnischen Streitigkeiten nur vom Standpunkte des Holzwirtschaftlers betrachten soll, denn seine Interessen sind im gesamten Räderwerk der deutsch-polnischen Wirtschaft nur ein Rad, wenn auch ein wichtiges. Aber genau so wie es der Holzwirtschaft beider Länder ergeht, ergeht es doch den übrigen Wirtschaftszweigen auch, und die lachenden Dritten, die hüben und drüben so tapfer für die Fortsetzung des Kampfes reden und schreiben, sind doch nicht ganz uninteressierte Leute. Die Kriegslieferanten in allen Ländern hätten es auch gern gesehen, wenn aus dem 4 jährigen Weltkriege ein 100 jähriger geworden wäre, ihr Weizen blühte, sie befürchteten von einer Befriedung nur ein Verhageln ihrer Felder. Das Gesunde und Vernünftige kann nur in einer Ausgleichung der beiderseitigen Interessen liegen, wobei man den Polen natürlich ihre Wirtschaftsinteressenwahrung genau so zugestehen muß, wie wir dieses Zugeständnis für unsere deutsche Wirtschaft unbeeinträtigt fordern. **Aber die Wirtschaftler haben doch wohl das Recht zu fordern, daß die Regierungen der beiden Länder in einem anderen Tempo arbeiten.** Dieser sich hinschleppende Zustand unentwegter Unsicherheit ist unerträglich, und das ist es, wogegen wir uns heute mit aller Entschiedenheit wenden. Natürlich nicht etwa nur gegen die deutsche Regierung, sondern wir erwarten von der polnischen Wirtschaft, daß sie im gleichen Sinne energisch auf die polnischen Regierungsvertreter einwirkt. Ein Wirtschaftsfriede muß herbeigeführt werden, beide Parteien müssen gutwillig sein, es war doch auch mit anderen Ländern möglich, bindende wirtschaftliche Abmachungen für den internationalen Warenaustausch zu finden. **Je länger der Kampf dauert, um so schwerer wird die Einigung, um so größer sind die Opfer.**

Wer hat die Diskontspesen zu tragen?

Diese Frage ist im „Holzmarkt" schon mehrfach behandelt worden, wird aber immer wieder aufgeworfen. Wenn ein Verkäufer einem Käufer von vornherein gegen Dreimonatsakzept verkauft hat, dann muß der Verkäufer auch die Diskontspesen tragen, wenn nichts Gegenteiliges ausgemacht ist, denn dann hat der Verkäufer durch diese von ihm selbst vorgeschlagene oder auf Vorschlag des Käufers gebilligte Zahlungsweise deutlich zu erkennen gegeben, daß er an Stelle von Barzahlung ein Dreimonatsakzept hereinnehmen will. Dann ist eben die Hergabe des Akzeptes gleichbedeutend mit der Zahlung — unter dem üblichen Vorbehalt. Bei solchen Abschlüssen kann der Verkäufer nicht hinterher vom Käufer die Vergütung von Diskontspesen verlangen.

Anders liegt die Sache natürlich, wenn irgend etwas über Diskontspesen-Vergütung vereinbart worden ist, dann ist eben die Vereinbarung von beiden Teilen zu halten. Wenn die ganzen oder die halben Diskontspesen vom Käufer dem Verkäufer zu vergüten waren, dann ist der Käufer auch verpflichtet, die Diskontspesen entweder sofort mit dem Akzpt zu übersenden oder unverzüglich in bar nach Anforderung durch den Verkäufer. Es ist ungehörig, in solchem Falle Diskontspesen „gutzuschreiben", denn es ist nicht einzusehen, warum bei einem so kleinen Betrage eine neue Verrechnungs- und Buchforderung entstehen soll, zumal der Verkäufer bei Weitergabe des Akzeptes die Diskontspesen doch auch sofort zahlen muß bzw. sich den Abzug bei der Diskontierung gefallen lassen muß.

Ueber die Höhe der Diskontspesen entsteht auch oft Streit, indem der Käufer nur den Reichsbankdiskontsatz vergüten will. Wenn dieser aber nicht ausdrücklich vereinbart worden ist, dann ist er selbstverständlich berechtigt, sofern er überhaupt Anspruch auf Diskontspesenvergütung hat, die ihm tatsächlich erwachsenen Diskontspesen vom Käufer erstattet zu fordern. Selbst wenn der Verkäufer ein Reichsbankgirokonto hat wegen einer anderen Bankverbindung, so ist damit durchaus nicht gesagt, daß er nun das Akzept bei der Reichsbank diskontieren muß, denn es können irgendwelche Gründe vorliegen, daß der Diskont bei der Reichsbank untunlich ist, und in den Bankverkehr des Verkäufers hat der Käufer nicht hineinzureden. Andererseits darf natürlich der Verkäufer nicht mehr als den Reichsbankdiskontsatz an Diskontspesen berechnen, wenn der Wechsel wirklich bei der Reichsbank diskontiert wird.

Bei der Gelegenheit sei nochmals darauf hingewiesen, daß es ungehörig ist, einen Wechsel ungestempelt weiterzugeben, gleichgültig ob es ein eigenes Akzept oder ein Kundenpapier ist. Hat man keine Wechselstempelmarke zur Hand, so kann man statt dessen den Wert in Briefmarken anklammern. In jedem Falle aber ist der Wechselstempelwert sofort beizufügen, und nicht erst noch dem Verkäufer zuzumuten, daß der wegen dieser paar Groschen auch noch eine Bucherei vornehmen soll. Wie häufig bekommt man Kundenwechsel über kleinste Beträge in die Hand, die 3, 4 oder 5 Giros tragen und noch nicht verstempelt sind. Es ist unanständig, ganz abgesehen von der Steuerstrafe, die jeden einzigen trifft, wenn der 6. Girant die Wechselstempelmarke nun einfach vor sein Giro klebt. Wenn dieses Verfahren öfter angewandt wird, dann werden die Herrscharten, die eine so ausgeprägte Wechselstempelscheu tragen, nach 1 oder 2 Stempelsteuerstrafen sicherlich keinen Wechsel mehr ungestempelt aus der Hand geben.

Forst-Terminkalender für Nr. 8.

Siehe Inserate

Inser.-Nr.	Oberförsterei und Reg.-Bezirk		Termin	Langholz Eiche	Buche	Kiefer	Fichte	Sonstiges
11	Leipen	Königsb.	19. 1.	50	—	30	150	Erl. 63
4	Schwalgendorf	„	18. 1.	5	300	2298	20	Lbh Schw.
25	Purden	Allenst	25. 1.	—	—	Na.	3330	—
19	Pudagla	Stett.	22. 1.	—	15	—	—	—
27	Ziegenort	„	21. 1.	—	—	2574	—	—
34	Dramburg	Kösl	25. 1.	—	—	650	—	—
29	Ratzebuhr	„	25. 1.	—	—	645	—	—
18	Taubenberg	„	25. 1.	—	—	1168	—	—
7	Dippmannsdorf	Potsd.	25. 1.	—	—	2658	—	—
30	Freienwalde	„	26. 1.	—	—	2418	—	Schw. 297
10	Neuruppin	„	24. 1.	—	97	3846	—	—
21	Rüdersdorf	„	19. 1.	—	—	1245	—	—
24	Schwenow	„	20. 1.	—	—	3507	—	—
31	Schwerwitz	„	25. 1.	214	225	185	2	Stg., Lbh.
5	Cladow-O.	Frankf.	20. 1.	—	—	2418	—	—
36	Landsberg	„	24. 1.	—	—	1255	—	—
3	Reddern	„	18. 1.	22	—	74	—	Lbh. 1
16	Sorau	„	19. 1.	5	—	413	412	Lbh. 127
33	Tamsel	„	22. 1.	25	—	400	—	Erl. 1 ha
9	Tauer	„	25. 1.	—	—	2800	—	—
15	Panten	Liegn.	26. 1.	—	—	1479	30	Bi. 2
28	Grottkau	Opp.	22. 1.	183	—	—	—	Lbh. 262
12	Klötze	Magdeb.	1. 2.	9	—	948	—	Bi. 1
20	Münster	Münst.	21. 1.	4	29	—	—	Lbh. 39
40	Lette	Mind.	20. 1.	6 Morg.		—	—	—
41	Körtlinghausen	Arnsb.	22. 1.	—	490	—	—	Stg. 7550
	Gevelinghausen	„	„	—	358	—	504	Stg 322fm
	Bruchhausen	„	„	—	210	—	360	—
2	Rumbeck	„	18. 1.	—	406	—	—	—
26	Altmorschen	Kass.	26. 1.	—	199	—	174	Erl. Schw.
44	Hofgeismar	„	26. 1.	—	407	—	—	—
39	Langendiebach	„	20. 1.	173	7	102	—	Linde 1
17	Stölzingen	„	25. 1.	—	—	Na.	1016	—
14	Hofheim	Wiesb.	22. 1.	—	—	—	—	Schw. 102
35	Becherbach	Kobl.	25. 1.	30	—	120	250	—
43	Crottorf	„	28. 1.	—	—	—	1700	Stg 590fm
13	Wesel	Düss	26. 1.	219	165	Na.	17	Lbh., Stg.
32	Uhry	Braunschw.	19. 1.	—	112	—	—	—
23	Bercebeck	Lippe	20. 1.	—	—	1210	295	—
42	Neustrelitz	M.-Str.	15. 1.	—	—	5500	—	—
37	Wasungen	Thür.	24. 1.	—	—	482	373	Schw 31

22 **Weitere Holzverkäufe** von anderen Forstverwaltungen siehe im Inseratenteil (hier nicht besonders registriert).

Inser.-Nr.	Oberförsterei und Reg.-Bezirk		Termin	Grubenholz Holzart	fm	rm	Schichtnutzholz Holzart	rm	Brennholz rm
11	Leipen	Königsb.	19. 1.	—	—	—	div.	1093	—
4	Schwalgendorf	„	18. 1.	—	—	—	Lbh.	307	—
8	Turoscheln	Allenst.	20. 1.	—	—	—	Fi.	645	—
19	Pudagla	Stett.	22. 1.	—	—	—	Bu.	33	—
27	Ziegenort	„	21. 1.	—	—	—	Ki.	1034	—
21	Rüdersdorf	Potsd.	19. 1.	—	—	—	Erl.	213	—
31	Schmerwitz	„	25. 1.	—	—	—	Ei.	5	—
6	Crossen	Frankf.	20. 1.	—	—	—	Ki.	—	1588
3	Reddern	„	18. 1.	—	—	—	div.	—	1126
9	Tauer	„	25. 1.	—	—	—	Ki.	30	300
12	Klötze	Magdeb.	28. 1.	—	—	—	div.	—	1299
			1. 2.	—	—	—	div.	27	—
20	Münster	Münst.	21. 1.	—	—	—	div.	—	306
41	Körtlinghausen	Arnsb.	22. 1.	—	—	—	Bu.	—	3570
	Gevelinghausen	„	„	Ei.	40	—	Bu.	—	326
2	Rumbeck	„	18. 1.	—	—	—	Bu.	21	—
26	Altmorschen	Kass.	26. 1.	—	—	—	Bu.	286	—
1	Oberkaulungen	„	24. 1.	—	—	—	div.	—	?
38	Steinau	„	26. 1.	—	—	—	div.	—	6494
43	Crottorf	Kobl.	28. 1.	Ei.Ki	420	—	—	—	—
35	Becherbach	„	25. 1.	—	—	—	div.	—	100
13	Wesel	Düss.	26. 1.	—	—	—	div.	137	745
37	Wasungen	Thür.	24. 1.	Ki.	30	—	Ki.	30	—

Die steuerliche Behandlung zweifelhafter Forderungen.

Von Dr. F. H. Günther-Berlin.

Bei der Ermittlung des steuerpflichtigen Einkommens buchführender Gewerbetreibender können alle diejenigen Forderungen nicht in voller Höhe als Bestandteile des Betriebsvermögens eingesetzt werden, die entweder infolge ungeklärter rechtlicher Beziehungen oder infolge **schlechter wirtschaftlicher Lage des Schuldners** als zweifelhaft oder gar uneinbringlich an-

Kümmel-Sperrholzplatten in Buche, Gaboon, Eiche, in abgepaßten Maßen 4—40 mm stark.

Holzindustrie Kümmel & Co., Sperrholzwerk, Wittlich

Telephon 193/194 Telegramm-Adresse: Holzindustrie Bezirk Trier

gesehen werden müssen. Derartige Forderungen sind nach dem Handelsgesetzbuch in der Bilanz nach ihrem „wahrscheinlichen Werte" anzusetzen und, wenn uneinbringlich, abzuschreiben. In der kaufmännischen Praxis geschieht dies entweder durch Verminderung des Bilanzwertes der einzelnen Konten, oder, wie allgemein üblich, durch Einstellen eines besonderen Delkredere- oder Dubiosenkontos auf der Passivseite der Bilanz. Ueber die zulässige Höhe derartiger Abschreibungen auf zweifelhafte Forderungen kommt es vielfach zu Meinungsverschiedenheiten zwischen der Steuerbehörde und dem Steuerpflichtigen, und im folgenden sollen daher die Grundsätze kurz erörtert werden, nach denen die Bewertung derartiger Außenstände zweckmäßig erfolgt.

Bei der heutigen schwierigen Geschäftslage wird der Steuerpflichtige gut daran tun, seine sämtlichen Forderungen vor ihrer Einstellung in die Bilanz auf ihre Bonität zu prüfen, um nicht Summen versteuern zu müssen, die sich später als Verluste herausstellen. Der Reichsfinanzhof hat in einem Urteil vom 4. 10. 1921 den Grundsatz aufgestellt, daß die Frage, ob Forderungen am Bilanzstichtage als minderwertig zu betrachten sind, „vom subjektiven Standpunkt des ordentlichen, die gesamten Verhältnisse verständig erwägenden, vorsichtigen Kaufmanns aus" zu beurteilen sei. Bei diesen Abschreibungen handelt es sich nicht nur um die Zweifelhaftigkeit der Eintreibbarkeit der gesamten Forderung, sondern auch darum, ob nicht bei der Bezahlung derselben mit irgendwelchen Abzügen wegen Mengen- oder Qualitätsdifferenzen oder aus anderen, oft ganz unerwarteten und wenig stichhaltigen Gründen gerechnet werden muß. Bei besonders säumigen Schuldnern spielt auch der Zinsverlust, der durch die verspätete Zahlung eintritt, eine Rolle, und man wird hier ohne Zweifel die Zinsen nicht nur bis zum Bilanzstichtage, sondern, falls die Zahlung inzwischen eingegangen ist, bis zum Zeitpunkt des Einganges in Abzug bringen, was nach der sog. Hoffmannschen Methode, d. h. ohne Zinseszins, zu geschehen hat. Endlich ist zu berücksichtigen, daß die meisten Buchforderungen im Gegensatz etwa zu Miet- und Pachtforderungen ungesichert sind und schon aus diesem Grunde mit einem gewissen Minderwert, meist 5 %, eingesetzt werden können. Derartige Abschreibungen hat der Reichsfinanzhof in einem Urteil vom 11. 2. 1925 als steuerfrei anerkannt.

In dem gleichen Urteil des höchsten deutschen Finanzgerichtshofs ist ausgesprochen worden, daß es für die Frage, ob und wie weit eine Forderung als zweifelhaft anzusehen ist, nicht auf den Tag der Aufstellung der Bilanz, sondern ausschließlich auf den Bilanzstichtag ankommt, und daß also unter Umständen eine Forderung auch dann abgeschrieben werden kann, wenn sie inzwischen eingegangen ist, ihr Eingang jedoch am Bilanzstichtag als zweifelhaft angesehen werden mußte. Das entspricht dem Grundsatz, daß der Stand des Vermögens am Schlusse des Steuerabschnitts für die Ermittlung des Einkommens maßgebend ist; soweit jedoch zweifelhaft gewesene Forderungen im neuen Steuerjahre eingehen, müssen sie dem Gewinn dieses Jahres hinzugerechnet werden. Das Delkrederekonto kann in diesem Falle in der Bilanz des nächsten Jahres nur dann in gleicher Höhe steuerfrei aufrechterhalten bleiben, wenn es durch neue zweifelhafte Forderungen oder die erhöhte Zweifelhaftigkeit alter Forderungen gerechtfertigt ist, und in der Tat wird die Zweifelhaftigkeit der gleichen Forderung, wenn inzwischen ein volles Jahr ohne Zahlungseingang verstrichen ist, am Bilanzstichtage des neuen Steuerjahres als größer anzunehmen sein.

Soweit auf Grund der Erfahrungen früherer Jahre mit genügender Wahrscheinlichkeit das Nichteingehen eines gewissen Prozentsatzes aller Forderungen des Steuerpflichtigen erwartet werden muß, bedarf es dem Finanzamt gegenüber keines weiteren Nachweises der Zweifelhaftigkeit einzelner Forderungen, wie er anderenfalls an Hand von Korrespondenzen, Zustellungen, Klagen u. dergl. zu führen sein wird. Vielfach werden auch beide Arten der Abschreibung nebeneinander vorgenommen: eine „interne" Abschreibung, die der Zweifelhaftigkeit einzelner Forderungen Rechnung trägt, und eine „offene" in der sich die erfahrungsgemäße Insolvenz einesteils der Schuldner und die sonstigen allgemeinwirtschaftlichen Umstände wiederspiegeln. Denn auch die Forderungen, für deren Zweifelhaftigkeit sich noch nicht ohne weiteres derartige Unterlagen erbringen lassen, können gelegentlich in hohem Grade zweifelhaft sein. Hier ist zu fordern, daß das Finanzamt dem gesunden kaufmännischen Gefühl des Steuerpflichtigen so viel Spielraum läßt, wie im Rahmen der oben angeführten Entscheidung des Reichsfinanzhofs zu einer vorsichtigen und alle Umstände erwägenden Bewertung der Außenstände erforderlich ist.

Auskunfterteilung über Frachtsätze durch die Eisenbahn.

(Mitteilung des Güterverkehrsbüros Hans Rath, Berlin W 35, Schöneberger Ufer 24.)

Die Handelskammer zu Konstanz hat bei der R.B.D. Karlsruhe angeregt, Tarifauskünfte mit Gewähr zu erteilen und hierauf folgenden Bescheid erhalten:

„Es ist richtig, daß die Reichsbahngesellschaft als selbständiges Unternehmen ihren Betrieb nach kaufmännischen Grundsätzen führen muß. In der Anwendung der Tarife durch die Eisenbahn und in der Preisgestaltung der kaufmännischen Betriebe bestehen aber sehr wesentliche Unterschiede aus gesetzlicher Bindung. Gemäß § 6, Ziffer 1 u. 2 der Eisenbahnverkehrsordnung hat die Eisenbahn Tarife aufzustellen, die über alle den Beförderungsvertrag maßgebenden Bestimmungen, über die Beförderungspreise und die Nebengebühren, die dem Betrage nach feststehen müssen, Auskunft geben. Die Tarife sind zu veröffentlichen und bei Erfüllung der darin aufgegebenen Bedingungen für jedermann in derselben Weise anzuwenden. Die Eisenbahn ist daher in der Anwendung der Tarife nicht frei, wie der Kaufmann in der Preisgestaltung seiner Waren usw., sondern sie ist ausschließlich an die veröffentlichten Tarife gebunden. Weder das Handelsgesetzbuch, noch die Eisenbahnverkersordnung verpflichten die Eisenbahn zur Auskunfterteilung, denn dafür müssen ja die Tarife veröffentlicht und an jedermann abgegeben werden.

Sie wäre berechtigt, die Interessenten auf die allein maßgebenden veröffentlichten Tarife zu verweisen. Wenn aber die Eisenbahn zur Erleichterung des Geschäftsverkehrs gebührenfreie Auskünfte erteilt, so kann sie die Haftpflicht bei der Inanspruchnahme aus dieser freiwilligen Leistung soweit beschränken, wie dies nach den allgemeinen Rechtsgrundsätzen statthaft ist. Sie kann daher jede Haftung für einen Irrtum ihrer Angestellten ablehnen. Tarifauskünfte werden auch stets und zwar nicht nur von den Dienststellen des Außendienstes, sondern auch von den von der Eisenbahn eingerichteten Tarifauskunftstellen nur ohne Gewähr für die Richtigkeit erteilt. Es ist bei dem Massenbetrieb der Eisenbahn, bei den schwierigen Verhältnissen der Güterein-teilung, bei der Vielgestaltigkeit der Tarifeinrichtungen und Tarifverbände, bei der Gefahr von Mißverständnissen bei schriftlichen, telegraphischen und telephonischen Anfragen, bei der Raschheit, mit der sich die Auskunfterteilung meist abwickeln muß, bei der Art der Besetzung der einzelnen Dienststellen, denen gar nicht das ganze Material zugewiesen werden kann, schlechterdings unmöglich, Mißverständnisse und Unzulänglichkeiten zu vermeiden. Deshalb muß es dem Verfrachter selbst überlassen bleiben, das für seinen Frachtbereich Wissenswerte aus dem veröffentlichten Tarifmaterial zu entnehmen.

Wir können daher Ihrem Antrag auf Errichtung von Tarifauskunftsstellen, welche berechtigt werden sollen, Tarifauskünfte mit Gewähr zu erteilen, aus den angegebenen Gründen zu unserem Bedauern nicht näher treten." — —

Dieses Schreiben, das die Einstellung der Reichsbahn gegenüber den berechtigten Wünschen und Interessen der Verkehrstreibenden kraß beleuchtet, kann und darf nicht kritiklos hingenommen werden. Es ist unbestritten, daß die gehörig veröffentlichten Tarife als Grundlage für die Frachtverträge für jedermann in derselben Weise anzuwenden sind. Die Reichsbahn kann aber nicht verlangen, daß jedermann das umfangreiche, zur Zeit mehr als 300 Teilhefte umfassende Tarifmaterial besitzt und die dazu erscheinenden täglichen Aenderungen und Ergänzungen in diese Tarifteile berichtigend übernimmt, denn nur dann könnte von einer allgemeinen Veröffentlichung die Rede sein, wenn derartige Fachkunde für jeden vorausgesetzt werden könnte. Ausgeschlossen wird diese Voraussetzung schon aus rein wirtschaftlichen Gründen, denn nur großen Konzernen und Handels- und Industrieverbänden ist es möglich, eine derartige Bibliothek zu halten. Damit ist aber auch nichts anderes getan als der Voraussetzung gehöriger Veröffentlichung zugestimmt. Die richtige Anwendung der Tarife kann in der Praxis nur durch eingehendes Durcharbeiten der gesamten Bedingungen mit ihren Klauseln gewährleistet werden. Das macht die Einstellung bewährter Fachleute nötig, denn nur jahrelange Erfahrungen können hier die erforderliche Klarheit schaffen. Kann jeder Benutzer der Eisenbahngüterbeförderug diese Vorbedingungen erfüllen? Nein!

Diese unbedingte Verneinung verpflichtet die Reichsbahn, Auskünfte zu erteilen und für die Richtigkeit der Auskunft Gewähr zu übernehmen, eben weil die Tarife in gleicher Weise für jedermann anzuwenden sind. Gerade weil sich die Reichsbahn auf ihre Eigenschaft als kaufmännisches Unternehmen beruft, muß an dieser Verpflichtung festgehalten werden. Ein Kaufmann ist auch dann an seine Festofferte gebunden, wenn sich nachträglich ergibt, daß sie seiner allgemeinen Geschäftsbedingung entgegensteht. Gleichgültig bleibt, welcher Beamte oder Angestellte die Offerte oder Auskunft erteilte, wenn die Person an und für sich zu dieser Handlung befugt war. Der § 6 der Eisenbahnverkehrsordnung bestimmt ausdrücklich, daß die Eisenbahn für ihre Leute haftet.

Erkennt man nun diese Haftung als grundlegend an, können Einwände, wie sie die Eisenbahn aufstellt, eine Haftbefreiung nicht nach sich ziehen. Gerade die schwierigen Verhältnisse der Gütereinteilung, die Vielgestaltigkeit der Tarifeinrichtungen und die Erschwernisse der vollständigen Tarifbeschaffung und Unterhaltung zwingen die Eisenbahn, eine Haftung nach den allgemeinen Rechtsgrundsätzen zu übernehmen. Es ist doch widersinnig, von dem Verfrachter Kenntnisse zu verlangen, die selbst die Eisenbahn von ihrem geschulten Personal nicht voraussetzen will. Die Eisenbahn muß Tarife aufstellen, die keinerlei Zweifel belassen und allgemein verständlich sind. Tut sie das, sind verschiedenartige Auslegungen ausgeschlossen, und jeder geschulte Eisenbahnbeamte wird und muß den Willen des Tarifs erkennen und diesem entsprechend handeln.

Zur Zeit kann man nicht behaupten, daß die Tarifbestimmungen zweifelsfrei niedergelegt sind. Es ist Sache der Eisenbahn, die nötige Klarheit zu schaffen. Nach wie vor hat die Reichsbahn die Haftung für Frachtofferten zu übernehmen. Bei der bisherigen Einstellung der Reichsbahn zu dieser Frage wird es aber nötig werden, diese Haftung in grundlegender Form gesetzlich zu regeln.

Wilhelm Schulte, Holzhdlg., Wiesdorf (Niederrh.).

Diese Firma soll schon im Sommer 1925 in Konkurs geraten sein, und ein bayerischer Gläubiger schreibt uns, daß die Schulden sich auf ca. 300 000 ℳ beliefen. Trotz vielfacher Anfrage konnte er von dem Konkursverwalter über den Stand des Konkurses nichts in Erfahrung bringen, er bekam überhaupt keine Antwort auf irgendwelche sachdienliche Fragen. Auch uns ist über den Konkurs nichts bekannt geworden, und der Gläubiger regt an, daß vielleicht aus dem Leserkreise des „Holzmarkt" eine Information gegeben wird über den Stand der Dinge bei diesem Konkurse, da vom Konkursverwalter absolut nichts in Erfahrung zu bringen ist. Das sind ja wirklich eigenartige Zustände.

Lothar Bragrock, Stolzenberg i. Pom. und Driesen.

Wie jetzt bekannt wird, hat Lothar Bragrock am 27. 6. 1925 bereits vor dem Amtsgericht Körlin den Offenbarungseid geleistet. Im übrigen verweisen wir auf unsere Notizen über Bragrock bzw. Bragrock & Richter in Nr. 90 u. 155/1923 u. 291/26.

Paul Nettel & Cie., Holzhdlg., Dresden-A., Pragerstr. 44.

Wir warnten bereits in Nr. 288 und 299/1926. Vom Amtsgericht Dresden liegt jetzt die Bestätigung vor, daß Kaufmann Paul Nettel und ledige Ell" Armer, beide als Inhaber der Firma Paul Nettel & Cie., am 22. 11. 26 in Sachen 20. SR. 671/26 den Offenbarungseid geleistet haben.

Reisende Holzhändler

bitten wir, in den von Holzhändlern viel besuchten Hotels nach dem „Holzmarkt" zu fragen, und wenn er dort nicht aufliegt, dessen Mithaltung im Interesse der Holzhändler zu verlangen. Ebenso verlange man auf allen größeren Bahnhöfen vom Zeitungsverkäufer den „Holzmarkt" und dringe darauf, daß er künftig zum Verkauf ausgelegt wird. Diesen Wunsch haben wir nicht in unserem Interesse, sondern in dem ausschließlichen Interesse der reisenden Holzhändler.

Kiefernes Sägemehl
kann wöchentlich 1 Waggon liefern
Sägewerk A. Dinter, Lübeck.

Fi/Ta.-Kistenbretter
parall., voll- u. scharfkant. bes., trocken, 10, 12 13 15. 18, 20, 24, 26 u. 30 mm stark, in Breiten von 10—20 cm und von 18—30 cm, aus großen Beständen sofort lieferbar, abzugeben.
Kurt Jeserski, Breslau 13

Ca. 100 cbm absolut trockene
Eichen-Blockware
20 und 26 mm, mild hellfarbig, aus ast- und fast astreinem Rundholz erzeugt, gibt billigst ab
Sägewerk
Willy Lehmann, Teterow/Mecklb.

30 mm Birkenbretter
ca. 3 Waggons, Rundschnitt und Seitenmaterial gemischt, 2,0 m aufw. lang, ca. 3,50 m D.-L., 10 cm aufw. brt., ca. 18 cm D.-B., 1—2 Jahre alt, stockfrei, hat abzugeben und erbittet Anfragen
A. Treptow, Köslin.

Nutzholz-Großhdlg.
Leipzig-Gohlis
Montbéstr. 10
Teleph.: 29270
Gegr. 1888
Platzgeschäft in Plauen-Vogtl.
Telephon: 891
Franz Lenhardt

Habe etliche Ladungen gute **Schälpappeln** (Südharz) sofort abzugeben. Ferner **20 fm astreine Erlen**, von 16—32 ∅, 12 m l., vorjährige Fällung und **40 fm Lärchen**. Anfragen unt. **T B 989** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68, erbet.

Ia. Kiefernstammblöcke
Erdstämme, polnischer Provenienz, feinjährig, kernige Ware, 4—8 m lang, 6 m D.-L., 35 cm Mitte aufw., aus diesjährigem Wintereinschlag, in größeren Quantitäten oder waggonweise franko beliebiger Empfangsstation, Lieferung prompt gegen bequeme Zahlungsbedingungen.
Adolf A. Schwarz, Wien VIII., Langegasse 65
Gefällige Anfragen zu richten an:
Moritz Thorn, Leipzig
Monbéstraße 31/II. Telephon Nr. 18-0-42.

Geh. und gesp. Fußboden
a 24 mm kief. Blockbretter M. 2,20 per qm
„ 26 „ „ „ „ 2,40 „ „
ab Lager Berlin abzugeben.
Anfragen erbeten u. **T N 1008** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Geflammte Birken-Messerfurniere
ganz hervorragend bunt, gleichmäßig in Farbe, ohne Kern, in großen Breiten, empfiehlt preiswert
Hermann Kleemann, Gera/Thür.
Ueberseeische Hölzer und Furniere.

Kiefern-Bau- und Schneideholz-Verkauf
2—300 fm vom diesjährigen Einschlag, ca. 30 cm Mittendurchmesser **hat abzugeben.**
Forstverwaltung Niedewitz b. Topper (Nm.)

24 und 30 mm
polnische Stammkiefer
gute, trockene Ware, mehrere geschlossene Waggons direkt ab Schneidemühl preiswert abzugeben.
Carl Lüttig, Halle a. S.

Ab Berlin und Hamburg jedes Quantum sofort lieferbar
Mahagoni, massiv. □ und ∅, bis 8 m lang, bis 1.50 m □
ferner **Ia Schnittmaterial** in

Mahagoni, trocken	4—120 mm
Nußbaum, amerik.	8—100 mm
Gabun,	8—100 mm
alles vorw. aus Tafelblöcken	
Whitewood,	8— 80 mm
Nußbaum, afrik.	8— 80 mm
Hickory,	26—100 mm
finn. Birken-Maser,	26—100 mm

Jacaranda, Zitronen, Padouc, Amaranth, Pockholz, sowie
Ia inl. und ausländische Furniere in allen Schnittstärken.
Anfragen erbittet
Hamburger Holzkontor, Hamburg 28 sowie Berlin NO 18.

Kief. unbes. Stammbretter

20	cbm	**20** mm
5	„	**23** „
20	„	**26** „
30	„	**30** „
40	„	**35** „
30	„	**42/43** mm
5	„	**65** mm
10	„	**80** „

ab Lager Berlin preiswert abzugeben.
Anfragen erbeten unt. **T M 1007** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

Kief.-Brennholzrollen
Einschlag 1925/26, 7—16 cm stark, frei Waggon Golßen abzugeben.
REINHOLD SÜPTITZ, Brenitz N.-L.

Kief.-Kistenrollen
2 und 2,50 m lang, 16—30 cm ∅, vom Wintereinschlag 25/26, frei Waggon Golßen abzugeben.
Reinhold Süptitz, Brenitz (Niederlausitz)

Ca. 10000 cbm Rundholz 65 % Fi. Rest Ta.
tschechischer Provenienz. Sommerfällung 1926. äuß. schöne Beschaffenheit, nur beste Qualität. Länge ca. 22—23 m, 15—40 cm ∅, äußerst günstig anzubieten. Besichtigung des Holzes empfehlenswert. Verladung kann sofort beginnen.
Anfragen erbeten unter **S E 903** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68.

Prima wolhynisches
Erlen-Schnittmaterial
2 J. alt, 24, 26, 28, 30 mm, zum Furnieren besonders geeignet, in großen Posten abzugeben.
Gefl. Anfragen unter **T P 31089** an den „Holzmarkt", Berlin SW 68, Lindenstr. 3.

Rundholzlisten (zweif.) 100 Stück 3.— ℳ
Holzanfuhr-Zettel . . . 100 Stück 2.— ℳ

Holzverkäufe der Preußischen Staatsforstverwaltung

1 **Regbez. Kassel.**

Preuß. Staatsoberförsterei Oberkaufungen. Brennholz-Verkauf. Montag, den 24. Januar 1927, vormittags 9 Uhr, zu **Oberkaufungen** im Saale der Gastwirtschaft Weissenborn (am Bahnhof). Insbesondere kommt dabei auch wieder Buchenreisig zur Selbstwerbung in Flächenlosen zum Verkauf.

Loseinteilung ab 15. Jan. auf Oberförsterei-Geschäftszimmer erhältlich.

2 **Regbez. Arnsberg.**

Oberförsterei Rumbeck verkauft am **18. d. Mts., vormittags 10½ Uhr,** in der Gastwirtschaft Stemann zu **Oeventrop** öffentlich meistbietend außer den in Nr. 4 des „Holzmarkt" vom 6. 1. 27 bekanntgemachten Hölzern nachstehende **Buchen-Nutzhölzer** der **Försterei Rumbeck.**

Los Nr	Distr.	Zus. St.	Zus. fm	Güteklasse	Buchen-Langholz Festmeter 1	2	3	4	5	6	Nutzh. II. rm	
1	120d	104	121,47	A	—	—	—	4,18	3,80	—	—	112,36 mit 20 cm Zpf. 33,70 dito
				N	—	7,44	45,46	51,55	3.59	5,45	4	
2	129a	306	284,30	N	0,12	36.02	110,59	74,22	29.17	11,32	17	
				F	—	1,08	1,67	10.27	4,72	5.12	—	

3 **Regbez. Frankfurt a. d. O.**

Die **Staatliche Oberförsterei Reddern** verkauft am **Dienstag, dem 18. Januar 1927, von 10 Uhr vormittags** an im Willems-schen Gasthause in **Cosel** nachstehende **Nutz- und Brennhölzer:**

Försterei Illmersdorf, Jagen 1, 2, 9 und 32. **Nutzholz:** 1 Birke 2. Kl. mit 0,34 fm, 189 Kiefern 1.—3. Kl. mit 39,30 fm. **Brennholz: Erle:** 10 rm Scheite, 44 rm Knüppel, 25 rm Reiser I. **Kiefer:** 16 rm Scheite, 46 rm Knüppel, 41 rm Reiser I., 168 rm Reiser II., Langhaufen, 528 rm Reiser IV.

Försterei Cosel, Jagen 30 und Sammelhieb. **Nutzholz:** 15 Eichen 1.—8. Kl. mit 22,30 fm, 1 Birke 2. Kl. mit 0,39 fm, 81 Kiefern 1.—4. Kl. mit 34,68 fm. **Brennholz: Eiche:** 28 rm Scheite, 16 rm Knüppel, 64 rm Reiser III. **Weichlaubholz:** 44 rm Scheite, 13 rm Knüppel, 1 rm Reiser I. **Kiefer:** 58 rm Scheite, 14 rm Knüppel, 10 rm Reis. I.

4 **Regbez. Königsberg.**

Die **Oberförsterei Schwalgendorf** verkauft am **Dienstag,** dem 18. Januar, im Gasthause Dirksen in **Schwalgendorf, von vorm. 10 Uhr** ab öffentlich gegen Meistgebot:

	Klasse 1	2	3	4	5/6 Festmeter	Nutzscheith. (Rollen) I/II. Kl. rm	In Schwellenlg. (I./II. Klasse) fm
Kiefern (Langh. u. Abschn.)	99	838	1086	235	40	—	6
Fichten „ „ „	7	12	1	—	—	—	—
Eichen „ „ „	—	1	4	—	—	—	—
Buchen „ „ „	—	76	146	65	13	206	23
Birken „ „ „	—	18	14	1	—	21	—
Erlen „ „ „	—	2	—	1	—	80	—

Aufmaßlisten fertigt gegen Schreibgebühr der Forstsekretär Blankerts in Schwalgendorf, Post Gerswalde (Ostpr.).

Im Anschluß an den Nutzholzverkauf findet eine Versteigerung von **Brennholz** aus sämtlichen Forstereien statt.

5 **Regbez. Frankfurt a. O.**

Oberförsterei Cladow-Ost, Post Cladow N./M., versteigert am **Donnerstag, dem 20. Januar 1927, von 12 Uhr mittags ab** in **Landsberg a. Warthe,** Hotel „Elste" (am Bahnhof), nachstehend aufgeführte **Kiefern-Nutzhölzer:**

Los Nr	Jagen	Holz-Nr.	Stück	Sortiment	Klasse 2 fm	3 fm	4 fm	5 fm
		Försterei Wormsfelde.						
1	60	661—863	203	Langh.	114.89	100,28	9,98	—
2	„	864-1042, 1057, 1058	181	„	91,50	118 95	18,46	—
3	„	1059—1074	16	Abschn.	3 81	2 35	—	—
4	„	†1075—1124	50	Langh †	14,99	57,59	5,85	—
		Försterei Lotzen.						
5	146	1—90	90	Langh.	29,57	77.25	49,78	6,40
6	„	91—179	89	„	12.40	101.83	65.21	14,38
7	„	190—211	22	Abschn.	7,58	4 37	—	—
8	„	†213—273	61	Langh †	16.42	64 86	40 26	2,98
9	„	†274—318	45	„ †	10.27	48,03	27,09	7,58
		Försterei Breitebruch.						
10	159	1—79	79	Langh.	13,40	92,04	56,27	8,47
11	„	85—108	24	Abschn.	5 65	2,21	—	—
12	„	†109—189	81	Langh †	13.38	90,98	58.44	7,16
13	160	190—323	134	„	44,95	128,04	47,36	8,99
14	„	327—367	41	Abschn.	7.14	4.57	—	—
15	„	†368—488	121	Langh †	32,08	124.16	66,78	5,11
16	161a[1]	491—501	11	„	3 22	4,97	12,60	—
17	„	502—505	4	Abschn.	0,42	1,—	—	—
18	„	†506—516	11	Langh †	1,57	8,68	13,48	Kl.6=3,96
19	161a[3]	520—536	17	„	5,71	14,60	9,58	4,12
20	„	537—542	6	Abschn.	1,40	—	—	—
21	„	†543—558	16	Langh †	1,23	15,15	21,—	4,19
22	162	560—651	92	„	21.29	51,56	81,68	6,39
23	„	652—678	27	Abschn.	5.21	1,/3	—	—
24	„	†679—754	76	Langh †	4 26	79,56	81.12	6,09

Bedingungen im Termin. Aenderungen vorbehalten. Das Holz ist gerückt, ungeschält, frischer Einschlag. Aufmaßlisten durch Forstsekretär Busse in Cladow N./M. Sofortige Bestellung erforderlich. Preis je 100 Nummern 0,48 RM.

6 **Regbez. Frankfurt a. O.**

Oberförsterei Crossen a. O. (öffentliche Fernsprechstelle Fb. Güntersberg) verkauft nachstehendes **Kiefern-Brennholz** des Einschlages 1926 auf schriftliche Gebote gem. Allgem. Bedingungen, Vordruck 303c:

Forst. Kähmen, Jag. 277b, 279a. **Los 1.** 595 Knpp. (7 bis 14 cm). Jag. 282b, 280a. **Los 2.** 993 Reis I. (ca. 5—8 cm).

Geringe Abweichungen vorbehalten. Verladestationen: Bhf. und Oderablage Rädnitz. Abgabe der Gebote gem. Bedingungen Vordruck 303c lfd. Nr. 3 losweise je rm der gesamten Holzmenge des betr. Loses in vollen Reichsmark und vollen 10 Pf. in Zahlen und Buchstaben unter ausdrücklicher Anerkennung der Allgem. u. Besond. Bedingungen unter Aufschrift: Gebot für den Submissionsverkauf v. 20. Jan. 27. Einreichungsfrist: **Donnerstag,** den 20. **Januar 1927, etwa 10 Uhr vorm.,** nach Eintreffen der Vormittagspost. Verkündungstermin **am gleichen Tage, etwa 11 Uhr vormittags.**

7 **Regbez. Potsdam.**

Nutzholzverkauf der **Oberförsterei Dippmannsdorf,** Post Ragösen, Kreis Zauch Belzig, **am Dienstag, dem 25. Januar 1927, von vorm. 10 Uhr ab** im Gasthaus zur Burg Eisenhardt in **Belzig** aus Schlägen, Lichtungs- und Sammelhieben des diesjährigen Einschlages:

Revierförsterbezirk Werdermühle. 420 Stck. Ki.-Langh. mit 308 fm. — **Forstereien Rothebach, Dippmannsdorf** u. **Ragösen.** 3135 Stck. Ki.-Langh. und Abschnitte mit 2350 fm. 9 rm Ki.-Schichtnutzholz II.

Der Verkauf findet auf Grund der neusten fisk. Verkaufs- und Stundungsbedingungen statt. **Unbekannte Käufer haben sich auf Verlangen auszuweisen. Aufmaßlisten bei sofortiger Bestellung** durch den Herrn Forstsekretär Zech, Dippmannsdorf.

8 **Regbez. Allenstein.**

Oberförsterei Turoscheln verkauft am 20. Jan. 1927, mittags, öffentlich meistbietend in **Johannisburg,** „Hotel Graf York", anschließend an den Verkauf der Oberförst. Wolfsbruch frei Wald:

Los Nr. 12. 594 rm Papierholz I. Kl. über 14 cm Ø, 51 rm Papierholz II. Kl. von 10—14 cm Ø, und zwar: **Forst. Eppenforst,** Jag. 66 = 445 rm, **Forst. Tannenheim,** Jag. 65 = 200 rm.

9 **Regbez. Frankfurt a. O.**

Oberförsterei Tauer versteigert am **Dienstag, 25. 1. 1927,** im Gasthaus „Stadt Frankfurt" in **Peitz: 1. Nutzholz von 10 Uhr ab, 2. Brennholz von 1 Uhr ab** u. zw. aus den **Forst. Kleinsee,** Jag. 79, 125, 174, 177/78, 218/22; **Großsee,** Jag. 80; **Eichenhöhe,** Jag. 181/82, 185; **Breilack,** Jag. 268, etwa: **3500 Kie. mit 2800 fm, 30 rm Schichtnutz- u. 300 Derbbrennholz.** Losverzeichnisse für Nutzholz mit Holz-Nr. gegen ca. 2,50 ℳ nach Vorrat erhältlich.

10 **Regbez. Potsdam.**

Preußische Oberförsterei Neuruppin verkauft am **24. Januar 1927, von 10 Uhr vorm. ab** im „Strandgarten" in **Neuruppin** aus dem Einschlage 1926/27 öffentlich meistbietend ca. 97 fm Buchenabschnitte und 3846 fm Kiefern-Langnutzholz und -Abschnitte und zwar:

1. **Forst. Eggersdorf,** Jag. 67a (Durchforstung) = 6 Buchen-Abschn. Kl. 3—5 = 5,05 fm, 87 Kief.-Langholz u. -Abschn. Kl. 2a bis 5 = 109,82 fm; Jag. 67b[1] (Durchforstung) = 11 Buchen-Abschn. Kl. 3—5 = 11,76 fm, 18 Kief.-Langholz u. -Abschnitte Kl. 2b—5 = 28,51 fm; Jag. 68b[1] (Durchforstung) = 25 Bu.-Abschn. Kl. 2—4 = 16,45 fm; Jag. 39 (Schlag) = 706 Kief.-Langholz u. -Abschnitte Kl. 2a—5 = 734,07 fm. — 2. **Forst. Pfefferteich,** Jag. 18 (Schlag) = 254 Kief.-Langholz u. -Abschn. Kl. 1b—3b = 137,88 fm, Jag. 19 (Schlag) = 215 Kief.-Langholz u. Abschn. Kl. 1b—4a = 149,31 fm; Jag. 43a (Aushieb) = 4 Ei.-Abschn. Kl. 3 = 2,11 fm, 38 Buchen-Abschn. Kl. 2—6 = 33,98 fm, 5 Birken-Abschn. Kl. 2 u. 3 = 2,38 fm, 44 Kief.-Langh. u. -Abschn. Kl. 2a—6 = 111,85 fm, 2 rm Kief.-Schichtnutzh. II. Kl.; Jag. 6b[2] (Aushieb) = 151 Kief.-Langh. u. -Abschn. Kl. 2b—6 = rd. 364 fm. — 3. **Forst. Gühlenglienicke,** Jag. 135a (Schlag) = 45 Buchen-Abschn. = 29 fm, 470 Kief.-Langh. u. -Abschn. = 500 fm. — 4. **Forst. Steinberge,** Jag. 209a[2] (Schlag) = 315 Kief.-Langh. u. -Abschn. Kl. 1b—5 = 415,36 fm; Jag. 212a (Schlag) = 59 Kief.-Zöpfe Kl. 2a—3b = 22,95 fm; Jag. 148 (Lichtung) = 53 Kief.-Langh. u. -Abschn. Kl. 1b—5 = 70 fm; Jag. 179 (Schlag) = 3 Bu.-Abschn. Kl. 2 u. 3 = 1,20 fm und 71 Kief.-Langh. u. Abschn. Kl. 1b—4a = 80 fm. — 5. **Forst. Frankendorf,** Jag. 208 (Schlag) = 297 Kief.-Langh. u. -Abschn. Kl. 1b—4b = 182,68 fm; Jag. 220 (Schlag) = 870 Kief.-Langh. u. -Abschn. Kl. 1b—5 = 939,76 fm.

Unbekannte Bieter haben durch Bankausweis usw. ihre Zahlungsfähigkeit nachzuweisen. Aufmaßlisten mit Loseinteilung liefert gegen amtlich festgesetzte Schreibgebühren bei sofortiger Bestellung Forstsekretär Drews-Neuruppin, Gartenstr. 1 II. Im Anschluß findet der Verkauf der **Oberförstereien Altruppin** und **Neuglienicke** statt.

11 **Regbez. Königsberg.**

Oberförsterei Leipen, Kreis Wehlau, **verkauft öffentlich meistbietend am Mittwoch, dem 19. Januar 1927, ab 10 Uhr,** im Gasthause Donalies in **Wehlau** folgendes **Lang- u Schichtnutzholz:**

1. **Aus dem Einschlage 1926:** 703 rm Erlen-Schichtnutzholz II. Kl. (aus sämtlichen Forstereien).

2. **Aus dem Einschlage 1927:** Forst. Weißensee. ca. 20 fm Ei. Kl. 1—3. 13 fm Erlen Kl. 2—3. 45 rm Erl.-Schichtnutzh. I. Kl., 90 fm Fichten Kl. 2a—4a. — **Forst. Naukel:** ca. 20 rm Erl.-Schichtnutzh. II. Kl., 40 fm Fichten Kl. 2a—4b. — **Forst. Nickelsdorf:** ca. 10 fm Erlen Kl. 2—3, 20 rm Erl.-Schichtnutzh. II. Kl., 20 fm Fichten Kl. 2a—3b. — **Forst. Keber:** ca. 30 fm Ei. Kl. 1—6, 25 rm Erl.-Schichtnutzh. II. Kl. — **Forst. Rathsgrenz:** ca. 40 fm Erlen Kl. 2—3, 280 rm Erl.-Schichtnutzh. II. Kl.— **Forst. Baining:** ca. 30 fm Kiefern Kl. 1b—3a.

Sämtliches Holz ist gerückt. Das Erlen-Schichtnutzholz ist in Längen von 1,25 m und 2,00 m ausgehalten. Aenderungen vorbehalten.

12 **Regbez. Magdeburg.**

Oberförsterei Klötze versteigert im Homeierschen Gasthause zu **Klötze von 9 Uhr vorm. ab:**

I. **Am Freitag, dem 28. Januar 1927. Försterei Zartau,** Jagen 13a, 14b Sammelhieb. Eichen, Buchen: 8 rm Scheit, 4 rm Reis. I. Kiefern: 357 rm Scheit u. Knüpp., 57 rm Reis. I., 206 rm Reis. III. — **Förstere: Döllnitz.** Sammelhieb. Eichen: 24 rm Scheit u. Knüpp., 3 rm Reis. I. Kiefern: 292 rm Scheit u. Knüpp., 88 rm Reis. I. Birken: 6 rm Scheit. — **Försterei Klötze,** Jag. 54b, 61. Eichen: 6 rm Scheit u. Knüpp., 3 rm Reis. I. Buchen: 61 rm Scheit u. Knüpp., 18 rm Reis. I. Birken: 23 rm Scheit u. Knüpp., 2 rm Reis. I. Kiefern: 97 rm Scheit u. Knüpp., 44 rm Reis. I.

II. **Am Dienstag, dem 1. Februar 1927. Försterei Zartau,** Jag. 13a, 14b Sammelhieb. Eichen: 2 Abschn. = 0,71 fm 2./5. Kl. Buchen: 2 Abschn. = 1,84 fm 4. Kl. Kiefern: 1116 Abschn. u. Langh. = 432 fm 1.—4. Kl. — **Försterei Döllnitz,** Sammelhieb. Eichen: 20 Abschn. = 7,95 fm 2./3. Kl., 17 rm Nutzsch. II., 2,2 m lg. Kiefern: 561 Stck. Abschn. u. Langh. 2a—3a = 306,50 fm. — **Försterei Klötze,** Jag. 54b, 61. Eichen: 6 rm Nutzsch. II. Buchen: 3 rm Nutzsch. II., 1 m lg., rd. Birken: 1 Abschn. = 0,37 fm 2. Kl., 1 rm Nutzsch. II., 1 m lg., rd. Kiefern: 316 Abschn. u. Langh. = 208,50 fm 1.—4. Kl.

13 **Regbez. Düsseldorf.**

Holzverkauf der Staatl. Oberförsterei Wesel. Mittwoch, den **26. Januar d. J., vormittags** von **9,15 Uhr** ab, kommen in der Gastwirtschaft von W. Ahls in **Dinslaken** folgende Hölzer öffentlich meistbietend zum Ausgebot:

Försterei Sterkrade, Jagen 23. Kiefern: 145 rm Reiser I., 30 rm umherliegende Reiser. — **Försterei Hiesfeld,** Jagen 65b. Eichen: 57 Stück mit 49,49 fm, 65 rm Nutzknüppel, 13,5 Kloben, 50 rm Knüppel. Buchen: 17 Stück mit 12,73 fm, 5,5 rm Knüppel. Birken: 15 Stück mit 6,68 fm, 0,5 rm Kloben, 14 rm Knüppel. Nadelholz: 1 Stück mit 1,54 fm. Jagen 77a. Eichen: 25 Stück mit 21,29 fm, 3 Kloben, 5 rm Knüppel. Buchen: 150 Stück mit 89,09 fm, 18 rm Kloben, 42,5 rm Knüppel. Lärche: 1 Stück mit 0,22 fm. — **Försterei Bruckhausen,** Jagen 83b. Eichen: 49 Stück mit 58,34 fm, 3 rm Nutzscheit, 11 rm Nutzknüppel, 6 rm Kloben, 19,5 rm Knüppel, 19,5 rm Reiser I., 10 rm umherliegende Reiser. Buchen: 10 Stück mit 7,88 fm, 1,5 rm Kloben, 5 rm Knüppel, 4 rm Reiser I. Birken: 1 Stück mit 0,36 fm, 1 rm Kloben. Nadelholz: 13 Stück mit 9,65 fm. Jagen 83a. Eichen: 116 Stück mit 90,18 fm, 15 rm Nutzknüppel, 7 rm Kloben, 11,5 rm Knüppel, 22,5 rm Reiser I. Buchen: 59 Stück mit 54,90 fm, 22 rm Kloben, 19,5 rm Knüppel. 45,5 rm Reiser I. Nadelholz: 1 Stück mit 0,67 fm. Jagen 93a. Eichen: 1 Stück mit 0,23 fm, 8 rm Nutzknüppel, 1,5 rm Knüppel, 18 rm Reiser I. Buchen: 1 rm Knüppel. Birken: 27 Stück mit 3,59 fm, 22,5 rm Knüppel, 10 rm Reiser I. Nadelholz: 32 Stück mit 3,95 fm, 178 Stangen I., 260 Stangen II., 440 Stangen III., 3 rm Reiser I. Jagen 105. Eichen: 35 rm Nutzknüppel, 100 rm Reiser I., 30 rm umherliegende Reiser. Buchen: 4 rm Knüppel. Birken: 32 rm Knüppel, 8 rm Reiser I. Nadelholz: 3 Stück mit 0,67 fm.

14 **Regbez. Wiesbaden.**

Die **Preuß. Oberförsterei Hofheim a. Taunus** verkauft im Wege des schriftlichen Angebots am **Sonnabend,** dem **22. Januar 1927,** aus den **Forstereien Eppstein,** Distr. 11 u. 20, **Rossert,** Distr. 51b und 52a folgende **Buchenschwellenhölzer:**

Los 1 = 95 fm Buchenschwellenholz I. Kl. — **Los 2** = 7 fm Buchenschwellenholz II. Kl.

Kleine Berichtigungen bleiben vorbehalten. Unbekannte Bieter haben ihre Zahlungsfähigkeit nachzuweisen. — Gebote sind je fm klassenweise für jedes Los in Reichsmark und vollen 10 Pf. in Zahlen und Buchstaben abzugeben, müssen die Erklärung enthalten, daß Bieter sich den allgemeinen und besonderen Holzverkaufsbedingungen unterwirft, und sind bis **22. Januar, vormittags 9 Uhr,** verschlossen, mit der Aufschrift „Buchenschwellenholzverkauf" einzusenden. Sammelgebote unzulässig. Die Genehmigung der Regierung bezgl. des Zuschlags bleibt vorbehalten. **Eröffnung der Gebote am gleichen Tage, um 10 Uhr vorm.,** auf der **Oberförsterei in Hofheim.**

15 **Regbez. Liegnitz.**

Oberförsterei Panten bei **Liegnitz. Mittwoch, den 26. Januar 1927, vorm. 10 Uhr,** sollen in der **Lindenschänke in Liegnitz,** Breslauer Platz, öffentlich meistbietend verkauft werden:

Försterei	Jagen	Holzart	Sortiment	1 a	1 b	2 a	2 b	3 a	3 b	4 a	4 b	5	Zusamm. St.	Zusamm. fm
Möttig	26b	Ki.	A Abschn	—	—	—	2	13	15	7	1	—	64	38
„	28b	„	A „	57 fm Kl. 2b—4b									136	57
„	„	„	N „	167 fm Kl. 1b—4a									410	167
„	„	„	N-Lghz	50 fm Kl. 1b—4a									162	50
Helle	77a	„		—	101	150	48	14	1	—	—	—	742	314
„	„	„	N Abschn	—	18	42	53	23	8	1	—	—	443	145
Kaltwasser	108, 114	Bi.	N-Lghz	—	—	2	—	—	—	—	—	—	5	25
„	108e	Ki.	„	2	18	26	28	6	1	—	—	—	142	81
„	114c	„	„	—	17	66	67	37	9	—	—	—	256	196
„	„	„	N Abschn	—	4	10	18	13	7	4	1	—	148	57
Lindhardt	124a	Ki.	A-Lg.. Ab	—	—	6	6	14	6	2	1	—	51	35
„	„	„	N-Lghz.	—	19	69	56	18	1	—	—	—	303	163
„	„	„	N Abschn	—	2	11	15	11	3	—	1	—	101	43
„	„	Fi.	N-Lghz.	—	1	1	—	—	—	—	—	—	7	3
„	120b	Ki.	A-Lg. Ab	—	—	—	2	8	11	9	1	2	43	33
„	„	„	N-Lghz.	—	—	11	9	4	—	—	—	—	35	24
„	„	„	N Abschn	—	—	9	12	12	4	2	5	—	81	44
„	„	Fi.	N-Lg., Ab.	—	1	7	9	6	2	—	1	1	50	27
„	118a	Ki.	A Abschn	—	—	1	1	—	—	—	—	—	3	2

16 **Regbez. Frankfurt a. d. O.**

Staatsoberförsterei Sorau N.-L. verkauft am **Mittwoch, dem 19. d. Mts.,** ab **9 Uhr vormittags,** im Hotel „Goldner Apfel" zu **Sorau** öffentlich meistbietend folgendes **Nutzholz:**

Holzart	Klassen 1a	1b	2a	2b	3a	3b	4a	4b	5	fm im ganzen
Försterei Nieder-Ullersdorf, Jag. 2a, 8d, 13b, 13c:										
Birk.-Langh.	4.19	—	7.31	—	2.05	—	—	—	—	13.55
Erlen-Langh.	—	—	1.31	—	0.42	—	—	—	—	1.73
Ta.-Langh.	1.07	1.39	3.23	1.58	—	3.04	—	—	—	12.54
„ Abschn.	—	—	—	—	—	—	2.23	—	—	
Ficht.-Langh.	0.78	5.02	19 42	7.77	2.83	—	—	—	—	57.90
„ Abschn.	—	0.25	2.39	3.36	4.10	10.12	1.01	—	0.85	
Kief.-Langh.	—	2.21	55.66	65.67	11.77	10.45	—	—	—	207.74
„ Abschn.	—	1.14	9.28	10.25	16.07	17.99	2.66	4.59	—	
Försterei Kunzendorf, Jag. 17, 21, 15b, 20:										
Kief.-Langh	0.21	1.19	2.77	1.13	—	—	—	—	—	16.40
„ †	—	3.26	4.98	1.90	—	—	—	—	—	
„ Abschn.	—	—	—	—	—	0.96	—	—	—	
Försterei Sorauerwald, Jag. 65, 66b, 56a:										
Eich.-Langh.	—	—	0.26		1.77		0.69		2.21	4.93
R.-Bu.-Lgh.	7.16		32.83		18.42		15.73		3.82	80.65
„ †	—	—	0.10		0.78		1.81		—	
W.-Bu.-Lgh.	5.86		10.73		5.13		—		—	21.72
Birk.-Langh.	0.28		0.37		—	—	—	—	—	1.18
„ †	—	—	0.53		—	—	—	—	—	
Erl.-Langh. †	—	—	—	—	0.97		0.83		—	1.80
Lind.-Langh.	0.13		3.98		1.56		—	—	—	5.67
Ta.-Langh.	—	4.28	25.51	35.96	20.23	1.54	—	—	—	112.15
„ †	—	—	2.24	2.70	1.21	—	—	—	—	
„ Abschn.	—	0.34	1.57	1.40	5.23	2 82	1.98	—	—	
„ †	—	—	0.27	0.68	—	2,94	—	—	1.32	
Ficht.-Langh.	0.09	13.62	41.87	44.91	19.82	15.08	7.99	4.71	—	229.65
„ †	—	1.58	5.83	5.22	6.56	1.43	2.03	—	—	
„ Abschn.	0.73	3.71	5.69	10.28	5.74	4.47	2 63	5.79	3.85	
„ †	—	—	—	—	0.87	5.17	2.52	1.09	1.37	
Kief.-Langh.	—	2.07	28.43	31.15	32.38	14.46	6.04	1.91	—	188.64
„ †	—	—	—	—	0.98	2.44	1.54	—	—	
„ Abschn.	—	2.05	5.86	6.89	13.15	10.36	10.18	6 21	4.78	
„ †	—	—	—	—	—	—	3.88	1.23	2.68	

Außerdem 1 rm Kief.-Nutzscheit II. Kl. in Försterei Nieder-Ullersdorf.

Das Holz stammt aus Lichtungshieben und ist gerückt. Aufmaßlisten müssen bis 14. d. Mts. bei Forstsekretär Böhm-Sorau, Priebuser Str. 59, bestellt sein. Rechnerische Berichtigungen vorbehalten.

17 **Regbez. Kassel**

Oberförsterei Stölzingen (öffentliche Fernsprechstelle), Post Schemmern, Bahnhof Burghofen an der Strecke Treysa—Leinefelde, verkauft am **Dienstag, dem 25. Januar, ab 1.15 Uhr nachm.,** in der Stöhrschen Gastwirtschaft in **Spangenberg** öffentlich meistbietend folgendes **Nadelstammholz** (alles Güteklasse N):

Försterei Obergude.

Distr. 15b (Durchlichtung), Fi.

Los 1.	Kl. 1a:	21 St.	4.37 fm	
	„ 1b:	140 „	49.74 „	
Los 2.	„ 2a:	41 „	26.87 „	
Los 3.	„ 2b:	12 „	13.76 „	
Los 4.	„ 3a:	3 „	4.60 „	
	„ 3b:	2 „	4.94 „	
	Summa	219 St.	104.28 fm	

Distr. 24a (Schmalabtrieb), Ki.

Los 5.	Kl. 1b:	4 St.	0.94 fm	
	„ 2a:	71 „	27.98 „	
Los 6.	„ 2b:	70 „	38.93 „	
Los 7.	„ 3a:	26 „	17.11 „	
Los 8.	„ 3b:	14 „	11.80 „	
	„ 4a:	2 „	1.11 „	
	„ 4b:	1 „	1.27 „	
	Summa	188 St.	99.14 fm	

Distr. 39a[2] (Schmalabtrieb), Ki.

Los 9.	Kl. 1b:	2 St.	0.56 fm	
	„ 2a:	27 „	12.72 „	
	„ 2b:	27 „	19.73 „	
Los 10.	„ 3a:	8 „	8.14 „	
	„ 3b:	2 „	1.79 „	
	Summa	66 St.	42.94 fm	

Distr. 39a[2] (Schmalabtrieb), Fi.

Los 11.	Kl. 2a:	2 St.	0.95 fm	
	„ 2b:	5 „	4.32 „	
Los 12.	„ 3a:	3 „	3.40 „	
	„ 3b:	4 „	6.38 „	
	„ 5:	1 „	2.76 „	
	Summa	15 St.	17.81 fm	

Försterei Schemmern.

Distr. 65 (Schmalabtrieb), Ki.

Los 13.	Kl. 1b:	141 St.	39.07 fm
Los 14.	„ 2a:	278 „	127.79 „
Los 15.	„ 2b:	131 „	88.62 „
Los 16.	„ 3a:	12 „	9.51 „
	Summa	562 St.	264.99 fm

Distr. 65 (Schmalabtrieb), Fi.

Los 17.	Kl. 1b:	14 St.	3.84 fm
	„ 2a:	24 „	12 54 „
Los 18.	„ 2b:	25 „	20.97 „
Los 19.	„ 3a:	6 „	7.54 „
	„ 3b:	5 „	8.55 „
	„ 5:	1 „	2.97 „
	Summa	75 St.	56.41 fm

Distr. 74b (Durchforst.), Ki.

Los 20.	Kl. 1b:	10 St.	2.68 fm
	„ 2a:	35 „	17 45 „
	„ 2b:	19 „	12.69 „
	„ 3a:	6 „	5.72 „
	„ 3b:	2 „	1.41 „
	Summa	72 St.	39.95 fm

Distr. 74b (Durchforst.), Fi.

Los 21.	Kl. 1b:	9 St.	2.45 fm
	„ 2a:	22 „	10.50 „
Los 22.	„ 2b:	4 „	2.66 „
	„ 3a:	2 „	2 54 „
	Summa	37 St.	18.15 fm

Distr. 75a (Abtrieb), Ki.

Los 23.	Kl. 1b:	27 St.	8.62 fm
Los 24.	„ 2a:	213 „	115.30 „
Los 25.	„ 2b:	153 „	124.14 „
	Summa	393 St.	248.06 fm

Distr. 84a (Durchforst.), Ki.

Los 26.	Kl. 1b:	154 St.	33.87 fm
Los 27.	„ 2a:	50 „	18.81 „
	„ 2b:	6 „	2.58 „
	Summa	210 St.	55.26 fm

Försterei Bischofferode.

Distr. 97 (Schmalabtrieb), Ki.

Los 28.	Kl. 1b:	8 St.	2.24 fm
	„ 2a:	47 „	18.98 „
Los 29.	„ 2b:	50 „	29.10 „
Los 30.	„ 3a:	18 „	13.73 „
	„ 3b:	4 „	2.45 „
	„ 4a:	3 „	2 56 „
	Summa	130 St.	69.06 fm

Die Losbildung ergibt sich aus vorstehender Anzeige, Aenderungen bleiben jedoch vorbehalten. Das Holz wird seitens der Forstverwaltung entrindet. Förster Meyer, Obergude, Post Rotenburg a. F., Hegemeister Knorz, Fischbach, Post Schemmern und Förster Stremme, Bischofferode, Post Spangenberg, zeigen das Holz auf Verlangen vor. Hier unbekannte Bieter wollen vor dem Termin ihre Zahlungsfähigkeit durch Bescheinigungen staatlicher Forstkassen oder Oberförstereien nachweisen; G. m. b. H. a. F. durch ihren bevollmächtigten Vertreter amtlich beglaubigte Solidarbürgschaften sämtlicher Gesellschafter vorlegen.

18 **Regbez. Köslin.**

Oberförsterei Taubenberg verkauft öffentlich meistbietend am **25. Januar 1927, um 9 Uhr vorm.** im Schweinekrug in **Bütow** folgendes **Brennholz:** 900 rm Kief.-Reisig I. Kl. aus Jag. 84a, 102a, 122a, 131b, 202, 203.

Ab **11 Uhr** aus **Reiherhorst**, Jag. 24b, 25b, 26c, 27a, b, c, **Meddersin**, Jag. 110c, 111a, **Wusseken**, Jag. 51a: 1270 Stück Kief.-Langnutzholz mit 1168 fm.

Bestellungen auf die etwa 7 RM. kostende Aufmaßliste für Nutzholz bei Forstsekretär Verch in Gr.-Gustkow, Kr. Bütow, bis 15. Januar 1927.

19 **Regbez. Stettin.**

Oberförsterei Pudagla, Post Ueckeritz a. Usedom, verkauft am **Sonnabend, dem 22. Januar 1927, vorm. 11 Uhr,** im Wege des schriftlichen Meistgebots im hiesigen Geschäftszimmer folgendes Holz vom neuen Einschlag:

Los 1. Försterei Damerow, Jag. 76a. Nr. 92/104 = 13 **Bu.** Kl. 3/5 = 15,49 fm. — **Los 2. Försterei Damerow, Jag. 76a.** Nr. 105/117 = 33 rm **Buchen-Schichtnutzholz I Kl. (Buchenrollen),** 1,20 m lg. u. über 25 cm Ø.

Die Gebote sind im geschlossenen Umschlag mit der Aufschrift „Nutzholz Submission am 22. 1. 27" **bis Sonnabend, den 22. 1. 27, vorm. 11 Uhr,** hierher einzureichen und müssen die Erklärung enthalten, daß Käufer die Verkaufsbedingungen anerkennt. Die Gebote sind für jedes Los getrennt pro fm resp. rm abzugeben und auf 0,10 RM. abzurunden. **Der Forstmeister.**

20 **Regbez. Münster.**

Freitag, den 21. Januar 1927, vormittags von 9 Uhr ab versteigert die **Oberförsterei Münster** aus dem diesjährigen Einschlag in dem Hotel Bernhard Schulte in **Senden** aus den Distr. 5, 6, 17, 20, 21.

Eichen: 7 Stämme 2.—4. Kl. mit 3,95 fm (aus Distr. 20d), 3 rm Scheit, 2 rm Knüppel. **Buchen:** 31 Stämme 2.—6. Kl. mit 28,93 fm, 41 rm Scheit, 46 rm Reisig III. Kl. **Birken:** 118 Stä. 1.—3. Kl. mit 39,01 fm, 26 rm Scheit, 28 rm Knüppel, 60 rm Reisig III. Kl.) unaufgearbeitet. **Kiefern:** 6 rm Scheit, 16 rm Knüppel, 100 rm Reisig III. Kl. (unaufgearbeitet).

Unbekannte Bieter haben sich vor dem Termin über ihre Zahlungsfähigkeit auszuweisen.

21 **Regbez. Potsdam.**

Oberförsterei Rüdersdorf (Mark) verkauft am **19. Januar 1927, von vormittags 10 Uhr** ab in **Erkner,** „Gasthaus zur Traube" (Inh. Schmidt), aus dem diesjährigen Einschlage öffentlich meistbietend nachstehende **Nutzhölzer:**

Försterei Alt-Buchhorst, Jag. 124a (Schlag). 420 Stck. mit 125 fm Kie.-Langh., 169 fm Ki.-Abschn. und 23 fm Ki.-Zöpfe. Jag. 103b (Schlag). ca. 180 Stck. mit 130 fm Ki.-Langh., Abschn. und Zöpfe. Jag. 108b (Schlag). ca. 540 Stck. mit 350 fm Ki.-Langh., Abschn. und Zöpfe. — **Försterei Fangschleuse,** Jag. 146 (Schlag). ca. 500 Stck. mit 400 fm Ki.-Langh., Abschn. u. Zöpfe. — **Försterei Eggersdorf,** Jag. 231a. ca. 40 Stck. mit 25 fm Ki.-Langh., Abschn. u. Zöpfe. Sammelhieb, Jag. 237a, 232a, 238a. 37 Stck. mit 23 fm Ki.-Langh., Abschn. und Zöpfe. Jag. 230a. Erlennutzscheit 16 rm I. Kl., 170 rm II. Kl., Erl.-Nutzknppl. 27 rm.

Alles Holz der Sammelhiebe ist an Wege und Gestelle gerückt. Kleine Aenderungen werden vorbehalten. Unbekannte Bieter haben vor dem Termin ihre Zahlungsfähigkeit nachzuweisen. Aufmaßlisten gegen Erstattung von Schreibgebühren durch Forstsekretär Enge, Rüdersdorf. Losverzeichnisse sind sofort zu bestellen.

22 Weitere Holzverkäufe von Forstverwaltungen

bringen wir nachstehend in Form von kurzen Hinweisen. Kaufliebhaber mögen sich die Einzelheiten direkt kommen lassen, sie werden hierbei zweckmäßig schriftlich und mündlich im Termin darauf hinzuweisen haben, daß alle Holzverkäufe auch im „Holzmarkt"-Berlin bekanntzugeben sind, damit den Holzhändlern ein lückenloser Ueberblick über alle Holztermine bequem gemacht wird. Diese Anregung und Bitte trage man auch den nachfolgenden Forstverwaltungen vor:

freih. v. Carlowitzsche Forstverwltg. Altena/Westf. 500 fm Fi.
A. 14. I. Bürgermeisteramt Altenahr. 250 fm Ki.
S. 21. I. Vicomte de Maistresche Forstverwltg., Bonn, Endenicher Allee 60. 300 fm Bu., 350—400 fm Ei.-Grubenh., 250—300 fm Ki.-Grubenh., 100 fm Fi., 300 rm Bu.-Schleifh., 250 rm Bu.-Knüppel. (Siehe einleitende Worte.)
S. 28. I. Bürgermeister Lehnert, Clüsserath, Regbez. Trier. 1400 fm Ki.-Grubenh. (Siehe einleitende Worte.)

23 **Freistaat Lippe.**

Fürstliche Oberförsterei Berlebeck.
Verkauf
von 1505 fm Kiefern- und Fichten-Nutzholz

Am **Donnerstag, dem 20. Januar 1927,** vormittags 10 Uhr, sollen in der Brinkmannschen Gastwirtschaft (Endstation der Straßenbahn) in **Berlebeck bei Detmold** in Lippe **1210 fm Kiefern- und 295 fm Fichten-Schneid- und -Bauholz,** darunter auch **starke** Hölzer, in **kleineren** und auch in **größeren Losen öffentlich meistbietend** verkauft werden.

Evtl. gewünschte Aufmaßlisten müssen **frühzeitig** eingefordert werden.

25 **Regbez. Allenstein.** Die **Oberförst. Lgnskerofen, Ramuck, Burden u. Kudippen** verkaufen in vorstehender Reihenfolge öffentlich meistbietend am **25. Januar 1927, von 9 Uhr vorm. ab** im Hotel „Kopernikus" in **Allenstein** aus dem Einschlage 1927 nachstehendes **Langnutzholz:**

Oberförsterei Burden.

Los-Nr.	Försterei	Jagen und Abteilg.	Holzart	Hiebsart	Klasse	Stück	Festmeter fm	Festmeter dc	Bemerkungen
1	Koschno	7b	Ki.	Abtrieb	2a—5	346	301	75	In Schwellenlg.
2	„	5c	„	Durchforst	1b—4b	143	137	28	
3	„	74	Fi.	Aushieb	1b—6	131	180	85	
4	„	5a, 9A.	Ki.	Durchforst	1b—3a	86	35	68	
5	Mandrienen	54a	Fi.	Aushieb	1b—5	99	81	86	
6	„	57a	Ki./Fi.	Abtrieb	2b—5	138	172	—	
7	„	57a	„	„	2b—6	119	151	43	
8	„	57a	„	„	2b—5	186	223	27	
9	„	57a	„	„	2b—6	143	186	72	
10	„	57a	„	„	1a—2a	366	76	94	
11	Neubartelsdorf	24b	Ki.	Durchforst	1b—4a	71	74	46	gut
12	„	25b	„	„	1b—4b	90	95	32	z. T. gut
13	„	82a	Ki./Fi.	„	1b—4a	76	75	90	
14	„		„	Sammelh.	1b—5	109	110	70	
15	Masuchen	98	„	Abtrieb	2a—6	—	320	—	Masse ist geschätzt
16	„	98	„	„	2a—6	—	240	—	Der Einschl. ist bis
17	„	98	„	„	2a—6	—	220	—	zum 15. 1. beendet
18	Graskau	153a	Fi.	„	2b—6	192	284	83	
19	„	162a, b	Ki./Fi.	Durchforst	1b—4b	188	103	74	
20	Nerwigk	177c	Ki.	Abtrieb	2a—6	208	237	79	In Schwellenlg.
21	„	177c	„	„	2a—5	185	156	28	B. a. 7 Stammabschn. i. Schwellenl.

Aenderungen der Holzmassen vorbehalten. Die Oberförst. Lanskerofen, Ramuck u. Kudippen geben die zum Verkauf kommenden Holzmassen besonders bekannt.

26 **Regbez. Cassel.** Die **Oberförsterei Altmorschen** verkauft im Wege schriftlichen Angebots folgende **Nutzhölzer** aus dem neuen Einschlage:

Los-Nr.	Försterei	Distrikt	Holzart	Klasse	Stück	fm	Im ganzen fm	Bemerkungen (Bahnstationen)
			Schwellen					
1	Eichelskopf	20, 21, 27, 40, 41	Bu.	I	636	244,31	305,11	Altmorschen 3—5 km
	Niederbeisheim	45. 46 62 68. 84	„	II	21	3.14		
	Heinebach	91-93, 102, 113, 114, 125	„	I	132	57,66		Beiseforth 3—5 km
2			„	I	243	74,16		Heinebach 3—4 km
	Morschen	138. 159. 161. 163	„	II	40	6.30		
			„	I	713	373,95	506,51	Altmorschen 4—5 km
	Eubach	163, 164, 167	„	II	194	38 50		
		182, 183, 191	„	I	52	12 44		„ 3—5 km
	Eubach	203	„	II	8	1.16		
			„	I	17	5.44		
3	Adelshausen	216, 219, 220	„	II	6	0.87		
			„	I	590	267 26	321,57	Melsungen 6—8 km
	„	„	„	II	259	48,00		
			Abschnitte					
4	Eichelhkopf	20, 21, 40, 41	Bu.	A 4	25	19,98		
			„	„ 5	3	3.86	27,07	
	Niederbeisheim	45, 46	„	„ 4	5	3.23		darunter 0,50 fm 3. Kl.
5	Eichelskopf	20, 21, 40, 41	„	N 4	106	61.38		
			„	„ 5	18	14.61	90,51	„ 1,52 „ N 6
	Niederbeisheim	45, 46	„	„ 4	22	14.52		„ 3,87 „ „ 3
6	Heinebach	91—93, 125	„	„ 3	46	29.45	29,45	„ 0,34 „ „ 2
7	Heinebach	91—93, 102, 125	„	„ 4	39	26,41		
	„	„	„	„ 5	10	8,62	48,19	„ 0,53 „ F 5
			„	„ 6-8	9	13.16		
8	Eubach	203	„	„ 3	8	4.36	—	dar. 0,50 N 4, 0,71 fm N 5
	Adelshausen	219	„	„ 3	5	3 02	—	
			„	„ 4	20	17,27	—	darunter 2.12 fm N 5
9	Niederbeisheim	45, 46, 62, 68	50 rm Buchen-Nutzscheit I. Kl., 2 m lang					
10	Morschen	163, 164, 167	125 „ „ „ II. „ 2 „ „					
11	Adelshausen	216, 219	111 „ „ „ II. „ 2 „ „					
			Langholz und Abschnitte					
12	Heinebach	102	Erle	N 2	93	40,34	—	
13			„	„ 3	89	58,70	—	darunter 0,65 fm F 3
	„	„	„	„ 4	9	8,53	—	„ 0,50 „ „ 4
			Langholz					
14	Heinebach	120, 122	Fi.	N 1a	122	23.64	—	
15	„	„	„	„ 1b	302	92,18	—	
16	„	„	„	„ 2a	87	58,08	—	

Die Buchen-N-Hölzer sind zum größten Teil in Schwellenlängen ausgehalten. Die Schwellen II. sind in Längen wie Schwellen I. Los 2 enthält 9,44 fm N 4 in Schwellenlängen. — Geringe Abweichungen von den angegebenen Mengen bleiben vorbehalten. Die Gebote sind je fm und rm auf volle 10 Pf. abgerundet in Reichsmark abzugeben. Der Gesamtkaufpreis wird für jedes Los auf volle Mark nach oben abgerundet. Maßgebend für den Verkauf sind die Bedingungen für den Verkauf eingeschlagenen Holzes (Muster C) nebst ministeriellen Abänderungen. Die Gebote, die den gebotenen Preis in Zahlen und Worten enthalten müssen, sind im verschlossenen Briefumschlag mit der Aufschrift „Gebot für den Holzverkauf der Oberförsterei Altmorschen am 26. Jan. 1927" bis zum **26. Jan., vorm. 9 Uhr,** der Oberförsterei Altmorschen einzureichen. Die Eröffnung erfolgt am **26. Januar, vorm. 10 Uhr,** im Gasthof „Wickenhof" in Altmorschen. Unbekannte Bieter haben den Nachweis ihrer Zahlungsfähigkeit beizufügen. Desgl. G. m. b. H.s eine schriftliche selbstschuldnerische Bürgschaft sämtlicher Gesellschafter für die Kaufgeldforderung der Forstverwaltung, soweit sie nicht von der Regierung Cassel von dieser Verpflichtung befreit sind.

24 **Regbez. Potsdam. Oberförsterei Schwenow,** Post Cossenblatt, Kreis Beeskow-Storkow, verkauft im Wege des schriftlichen Angebots folgende **Kiefern-Langh. u. Abschn.** (Aufmaß nach Homa, Einschlag 1926/27):

Los-Nr.	Jagen Abtlg.	Försterei	Güteki.	Langholz 1 St.	1 fm	2 St.	2 fm	3 St.	3 fm	4 St.	4 fm	Abschnitte 1 St.	1 fm	2 St.	2 fm	3 St.	3 fm	4 St.	4 fm	5 St.	5 fm	Zusamm. St.	Zusamm. fm
1	20b	Sabrodt	N	170	26.39	178	45.82	3	1.53	—	—	2	0.28	11	2.29	1	0.28	—	—	—	—	365	76.59
2	23b	„	„	171	26.39	216	54.41	1	0.57	—	—	1	0.17	20	4.17	2	0.57	—	—	—	—	411	86.28
3	47	Briesecht	„	11	3.32	83	46.75	11	12.72	—	—	34	5.16	78	22.43	21	9.02	2	0.95	—	—	240	100.35
4	47	„	„	18	4.54	81	44.88	4	4.67	—	—	36	5.52	90	23.41	10	4 40	1	0.55	—	—	240	87.97
5	47	„	„	30	7 34	95	42.37	1	0.71	—	—	36	4.57	75	19.78	15	7.42	2	1.08	—	—	254	83.27
6	48b	„	„	30	7.65	180	99.96	6	6.48	—	—	68	9.87	86	23.03	27	13.56	3	1.61	—	—	400	162.16
7	„	„	„	21	6.14	145	83.71	6	7.19	—	—	71	11.32	133	34.36	21	11.06	3	2.91	—	—	400	156.69
8	„	„	„	36	10.16	167	97.18	7	8.32	—	—	57	9.09	117	32.81	16	7.39	—	—	—	—	400	164.95
9	„	„	„	9	2.58	85	45.53	8	9.49	—	—	56	8.30	89	23.13	21	9.26	3	1.86	—	—	265	100.15
10	90b	Cossen-	„	2	0.46	85	52.14	46	63.90	2	3.46	1	0.17	47	18 06	16	8.96	1	0.50	—	—	200	147.65
11	„	blatt	„	—	—	74	54.96	48	69 14	6	14.17	—	—	39	15.73	26	18.09	7	5.41	—	—	200	177.50
12	„	„	„	1	0.20	34	28.71	38	66.56	6	17.96	2	0.37	37	17.16	23	14.89	8	6.84	1	1.57	150	154 26
13	„	„	F	—	—	15	10.87	2	2.57	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17	13.44
14	85	„	N	14	3.42	150	90.76	20	23.67	1	1.11	1	0.14	6	1.55	1	0.48	1	0.45	—	—	194	121.58
15	85	„	„	18	4.17	162	105.76	14	17.66	—	—	2	0.40	1	0.58	2	1.11	1	0.92	—	—	200	130.60
16	85	„	„	25	6.29	200	131.77	24	26.27	1	2.22	—	—	3	1.22	2	1.35	—	—	—	—	255	169.12
17	85	„	F	9	2.08	78	40.94	5	5.08	—	—	—	—	1	0.29	1	0.42	—	—	—	—	94	48.81
18	137	Tschin-	N	6	0.98	184	87.68	17	17.42	—	—	1	0.23	69	20.12	21	9.91	2	1.29	—	—	300	137.63
19	137	ka	„	22	4.17	137	51.53	3	2.90	—	—	4	0.66	38	10.59	5	2.48	—	—	—	—	209	72.33
20	141	„	„	49	9.65	204	98 12	13	14.33	—	—	2	0.34	29	7.47	2	0.90	1	1.32	—	—	300	132.13
21	141	„	„	40	7.65	217	97.01	15	15.73	—	—	2	0.41	23	6.10	3	2.17	—	—	—	—	300	129.07
22	141	„	„	18	4.33	237	131.22	21	22.77	—	—	6	1.10	51	13.44	9	4.60	1	1.60	—	—	343	179.06
23	199	Gruben-	„	90	19.83	165	77.58	3	2.61	—	—	30	3.50	10	3.12	2	0.98	—	—	—	—	300	107.62
24	199	mühle	„	74	15.34	185	84.25	5	5.07	—	—	19	2.24	14	3.81	3	1.41	—	—	—	—	300	112.12
25	199	„	„	98	20.40	152	65.24	3	2.38	—	—	33	3.97	14	2.28	—	—	—	—	—	—	300	94.27
26	199	„	„	79	17.44	176	77.64	3	2.57	—	—	26	2.90	16	3.00	—	—	—	—	—	—	300	103.55
27	199	„	„	58	14.56	101	54.64	2	2.27	—	—	13	1.48	3	0.56	3	0.91	—	—	—	—	180	74.42
28	202b	„	„	101	19.90	115	38.95	—	—	—	—	113	13.60	28	5.09	3	0.77	—	—	—	—	360	78.31
29	202b	„	„	66	11.82	141	43.71	—	—	—	—	76	8.47	57	9.02	1	0.21	—	—	—	—	341	73.23
30	246	„	„	88	17.60	224	78.89	3	2.85	—	—	78	8.62	44	7.41	3	1.13	—	—	—	—	440	116.50
31	246	„	„	145	28.92	196	73.03	1	0.91	—	—	89	9.86	12	1.73	—	—	—	—	—	—	443	114.45

Kleine Berichtigungen obiger Zahlen vorbehalten. Die Gebote sind losweise in vollen 10 Pf. für 1 fm abzugeben, müssen verschlossen und mit der Aufschrift „Holzverkauf 20. Jan. 1927" versehen sein und müssen die Erklärung enthalten, daß Bieter die Holzverkaufsbedingungen als bindend anerkennt. Sammelgebote sind nicht zugelassen. Einreichung der Gebote bis spätestens **20. d. Mts., 11 Uhr vorm.** Die Eröffnung der Gebote erfolgt am **20. d. Mts., mittags 1 Uhr,** im Hotel „Seeblick" in **Scharmützelsee** (Bahn Grunow—Königswusterhausen) in Gegenwart erschienener Bieter.

Oberförsterei Seitenberg-West
(Grafschaft Glatz) verkauft frei Waggon:

Buchen-Scheite, je rm 7,60 ℳ
Buchen-Knüppel, je rm 6,20 ℳ

Die Hölzer sind trocken.

27 **Regbez. Stettin.**

Oberförsterei Ziegenort (Pom.). Freitag, den 21. Januar 1927, kommen im „Hotel Pflugradt" in **Gr. Ziegenort, nachm. 1 Uhr,** nachstehende **Nadelholzschläge** zum öffentlich meistbietenden Verkauf. Einschlag 1927.

Holzart: **Kiefern.**

Los-Nr.	Försterei	Jagen	Stück	fm	Holznummer
1	Arneburg	5	300	156	1—300
2	„	5	308	163	301-569, 582-620
3	„	9	131	128	1-100, 106-136
4	„	20	202	227	1-180 371†, 480-500
5	„	20	215	217	181-370, 455-479
6	Neuziegenort	107	364	328	1-331, 468-500
7	„	107	279	261	501-742. 864-900
8	Herzberg	127	410	291	1-347. 355-417
9	„	127	447	366	420-782, 785, 800-882
10	Düsterort	91	101	74	36-133. 137-139†
11	Horst	117	405	232	2-387, 395-413
12	„	139	248	131	701-930, 951-968
					Ki.-Schichtnutzh. 0,70 mlg.
13	Düsterort	91	630 qm		II. Kl., 46 rm III. Kl.
14	Horst	117	145 qm		II. Kl.. 9 rm III. Kl.
15	„	139	196 qm		II. Kl., 8 rm II. Kl.

Dem Verkauf werden zugrunde gelegt die Zahlungsbedingungen der Pr. Staatsforstverwltg. Geschäftsnummer III 18 192 vom 1. 12. 1926. Unbekannte Bieter haben durch Bankausweis usw. ihre Zahlungsfähigkeit nachzuweisen.

28 **Regbez. Oppeln.**

Nutzholzverkauf.

Zum sofortigen Verkauf stehen:
64 A-Eichen mit 90,44 fm
77 B-Eichen mit 74,76 fm
57 Eichenzöpfe mit 18,24 fm
87 A-Eschen mit 54,19 fm
99 B-Eschen mit 47,42 fm
40 Eschenzöpfe mit 9,60 fm
242 Roterlen mit 140,82 fm
12 sonstige Laubhölz. m. 10,07 fm

Vorherige Besichtigung der Hölzer nach Anmeldung in der Stadtförsterei, Fernruf 68, jederzeit.

Aufmaßlisten und Verkaufsbedingungen werden auf Wunsch übersandt.

Angebote bis 22 d. Mts.

Der Magistrat Grottkau. Fernruf 29

29 **Regbez. Köslin.**

Bekanntmachung.

656 Stück Kiefern-Langholz
mit 565 fm aus Jagen 19 und
111 Stück Kiefern-Langholz
mit 80 fm aus Jagen 31 der
Stadtforst Ratzebuhr

sollen in kleineren und größeren Losen öffentlich meistbietend in Schulz's Hotel in **Ratzebuhr**

am 25. Januar d. J., vorm. 11 Uhr,

versteigert werden.

Das Holz soll **klassenweise** verkauft werden.

2 km Chaussee zum Verladebahnhof; mit 2—3 RM. Anfuhrkosten je fm ist zu rechnen.

Die Verkaufsbedingungen können gegen Einsendung von 1 RM. durch uns bezogen werden.

Ratzebuhr, den 5. Januar 1927.

Der Magistrat.

Schweizer Birnbaumbohlen
etwa 30 cbm, aus guten und recht starken Erdstücken, ½ Jahr gestapelt, 60—120 mm stark, zu RM. 160,— je cbm Würfelmaß frei Bahnwagen Hamburg.
Anfragen erbeten unter **B M 127** an den „Holzmarkt", Berlin SW. 68.

30 **Regbez. Potsdam. Oberförsterei Freienwalde** versteigert **Mittwoch, den 26. Jan. 11 Uhr vorm.** in **Bad Freienwalde (Oder),** Demuths Hotel, **Kiefern-Stammholz** sowie **Kiefern- u. Buchen-Schwellenholz** vom neuen Einschlage.

Försterei	Jagen	Kiefern-Stammholz fm rund 1b	2a	2b	3a	3b	4a	4b	5	6	Schwellen Ki. fm	Schwellen Bu. fm	Zus. fm rd. Ki.	Zus. fm rd. Bu.
Sonnenburg	4, 16c	—	—	—	—	—	—	—	—	—	35	100	35	100
Torgelow	36	1	6	35	41	44	41	35	16	—	27	—	219	—
Bralitz	62a, 61a	—	—	—	—	—	—	—	—	—	259	—	259	—
	61a	—	6	36	32	33	29	23	6	—	—	—	165	—
Breitelege	91	3	14	2	1	—	—	—	—	—	—	—	20	—
	101	13	43	16	2	—	—	—	—	—	—	—	74	—
	115	6	40	78	5	—	—	—	—	—	—	—	129	—
	123	5	28	44	29	11	2	—	—	—	—	—	119	—
Saaten-Neuendorf	124	17	104	87	32	5	—	—	—	—	—	—	245	—
	151a	1	27	66	46	19	—	1	—	—	—	—	160	—
Maienpfuhl	171b, 156, 158	—	5	14	9	2	—	1	—	—	158	—	189	—
	186, 176	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	170	—	170
Breitefenn	196a	2	15	36	46	84	94	92	54	6	105	27	534	27
	218	—	2	1	—	1	2	—	—	—	18	—	24	—
	223a	1	10	18	16	10	9	1	2	—	62	—	129	—
	222	—	2	5	10	7	5	3	1	—	33	—	33	—
Maienpfuhl	161bd	6	19	15	5	—	—	—	—	—	—	—	45	—
	162a	1	3	3	1	—	—	—	—	—	—	—	8	—
	162b	2	11	9	6	2	1	—	—	—	—	—	31	—
								im ganzen			697	297	2418	297

Berichtigung vorbehalten. Losverzeichnisse und Aufmaßlisten (letztere gegen vorgeschriebene Schreibgebühr) können nur geliefert werden, soweit Bestellungen bis 14. Januar eingehen. Beim Stammholz sind Langholz und Abschnitte nicht gesondert. Das Schwellenholz ist in Längen durch 2,6 m teilbar aufgearbeitet, Mindestzopf bei Ki. 22,5 cm, bei Bu. 25 cm o. R. — Das gesamte Ki. u. Bu.-Schwellenholz wird an erster Stelle in einem Lose ausgeboten. — Unbekannte Bieter haben Verfügungsrecht und Zahlungsfähigkeit nachzuweisen.

Abend-Ausgabe

Einzel-Nummer 10 Pfennig.

[B]er Tageblatt

und Handels-Zeitung

Dienstag, 15. Februar 1927

Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin.

Dem Abbruch entgegen oder Verständigung?

Ein Wort zur deutsch-polnischen Verhandlungskrise.

Von

Paul Steinborn.

Die Reichsregierung hat aus der von der Gegenseite geschaffenen Lage die Folgerungen gezogen. Sie hat zwar vorläufig nicht den Abbruch, wohl aber die bereits seit einiger Zeit als unvermeidbar angekündigte Unterbrechung der Handelsvertragsverhandlungen mit Polen beschlossen. Es ist aus bestimmten Gründen notwendig, dabei zu betonen, daß dieser Beschluß, der von der deutschnationalen Presse nur als eine „halbe Maßregel" hingestellt wird, mit den Stimmen der vier deutschnationalen Minister erfolgt ist. Man muß das hervorheben, weil man die erneute Spannung polnischerseits mit dem Umstand in Verbindung bringt, daß jetzt in Deutschland eine Rechtsregierung gebildet sei, mit deren Amtsantritt die Krise zu erwarten gewesen wäre, und weil anderseits die deutschnationale Presse einen Ton anschlägt, der mit der Stellungnahme der deutschnationalen Minister im Kabinett sehr wenig vereinbar ist. Es besteht also aus außenpolitischen wie aus innenpolitischen Gründen Anlaß, sich mit der Situation zu beschäftigen, die durch die deutsche Note vom Sonnabend voriger Woche und die ihr vorangegangene Entwicklung geschaffen worden ist.

Man gibt sich in Warschau auch in der heute überreichten Antwortnote den Anschein, als ob die deutsche Regierung zu Unrecht die von dem Wojewoden von Kattowitz verfügte Nichtverlängerung der Aufenthaltsbewilligung von vier Deutschen zum Streitpunkt gemacht habe. Wie steht es nun damit? In Wirklichkeit stellen diese vier Ausweisungen nur ein Glied in einer langen Kette dar, und es ist ein sehr durchsichtiges Verfahren, wenn Polen behauptet, es handele sich weder um eine Schikane, noch um eine Ausnahmebehandlung. Diese Ausflüchte sind nämlich sehr leicht zu widerlegen: die Welt hat bisher nichts davon vernommen, daß auch nur ein einziger der in Polen tätigen Belgier, Franzosen, Tschechoslowaken oder irgendein anderer Ausländer ausgewiesen worden wäre. Es sind ausschließlich deutsche Wirtschaftler in führender Stellung, die sich der allzuweit getriebenen Fürsorge der polnischen Regierung zu erfreuen haben. Man leugne doch in Warschau nicht, was in Kattowitz die Spatzen von den Dächern pfeifen. Man gebe doch zu, daß man bis vor etwa sechs Monaten durchaus damit zufrieden war, einem deutschen Direktor einen polnischen Mitdirektor zur Seite zu stellen, und daß neuerdings die strikte Parole ausgegeben worden ist: wir müssen und wollen die Deutschen mit allen Mitteln loswerden! Daß man dabei ganz systematisch vorgeht, ergibt sich daraus, daß man einen Deutschen, für den man einen polnischen Ersatzmann zu haben glaubt, von heute auf morgen auf die Straße setzt, seinen deutschen Kollegen aber, der im Betriebe vorerst noch unentbehrlich ist, auf seinem Posten beläßt. Nicht umsonst sucht jetzt Herr Diamand, Sozialdemokrat und polnischer Gegenspieler Lewalds, mit dem von ihm auch in den Verhandlungen bewiesenen taktischen und diplomatischen Geschick die strategische Stellung seiner Regierung dadurch zu verbessern, daß er den Wojewoden von Kattowitz und seine Ausweisungspolitik indirekt preisgibt. Die Reichsregierung hat wirklich mit dem besten Recht von der Welt die Ausweisungsfrage zu dem Problem gemacht, von dessen vernünftiger Lösung das weitere Schicksal der Handelsvertragsverhandlungen abhängt. Selbst nationalpolnische Kreise, die man ganz sicherlich nicht der Deutschfreundlichkeit verdächtigen könnte, geben im vertrauten Gespräche zu, daß die längst notwendig gewesene Regelung der Einreise-, Aufenthalts- und Niederlassungsbestimmungen die unbestreitbare und unerläßliche Grundlage eines ungestörten Handels- und Wirtschaftsverkehrs zwischen den beiden Ländern ist. Weil nämlich weder die deutschen Lieferanten noch die polnischen Käufer Aufträge erteilen und Kalkulationen machen können, wenn sie dauernd fürchten müssen, daß die deutschen Mittelspersonen über Nacht des Landes verwiesen werden. Man sollte deshalb in Warschau so schnell und radikal wie möglich einsehen, daß ein Handelsvertrag für beide Teile ein Vorteil sein soll, und man sollte vor allem erkennen, daß nach Lage der Dinge ein Wirtschaftskrieg unweigerlich zum Schaden Polens sein würde. Das ist in letzter Zeit sogar in der führenden polnischen Presse offen zugegeben worden. Wer die Dinge genauer kennt, weiß auch, daß die Verhandlungen schon ganz ansehnliche Ergebnisse gehabt hatten. Mit Zolltarifen, die etwa den Sätzen des Vertrages mit Schweden entsprechen würden, kann der polnische Exporthandel durchaus bestehen. Es wird ferner versichert, daß ein annehmbares Kohlen- und Holzkontingent in Aussicht genommen gewesen sei und schließlich wird von Leuten, die unterrichtet sind, behauptet, daß der polnische Schweine-, Getreide- und Kartoffelexport nach Deutschland auf einer Basis durchgeführt werden, die beiderseits durchaus zu ertragen gewesen wäre. Ueber manche Einzelheiten hätte man wohl noch weiter zu sprechen gehabt, da indessen kamen die Ausweisungen dazwischen, und die polnischen Produzenten haben zurzeit die schöne Aussicht, auf ihren Erzeugnissen sitzen zu bleiben, obgleich die Preise für diese in Deutschland zurzeit hoch sind, weil der Bedarf bei uns zurzeit groß ist. Aber man lebt in Warschau anscheinend noch allzusehr in der schönen Erinnerung an die Zeit des englischen Kohlenstreiks, ob-

gleich der Zloty längst merkt, daß sie vorüber ist. In dem psychologisch ungeeignetsten Augenblick hielt man in Warschau eine Politik des Druckes ähnlich wie im Mai 1925 für angebracht, wo man mitten in ebenfalls ganz gut laufende Verhandlungen hinein plötzlich neue exorbitante polnische Zollsätze dekretierte. Wenn man heute ähnlich vorgeht, so vergißt man dabei nur, daß Deutschland mancherlei Mittel in der Hand haben wird, um einen von Polen erzwungenen Zollkrieg mit Schärfe durchführen zu können. Die polnischen Holzlieferanten haben bisher bei der Erteilung der Einfuhrgenehmigungen alles Entgegenkommen gefunden, und auch im unmittelbaren Grenzverkehr sind, so versichert man uns, die deutschen Behörden bei der Handhabung der Verordnungen und Verbote stets sehr liberal gewesen. In allen diesen Dingen würde künftig gegebenenfalls ein anderes und viel weniger freundliches Verfahren eingeschlagen werden können. Wenn Polen den Zollkrieg durchaus will, kann es ihn haben.

Nachdem diese Feststellungen gemacht sind, muß wohl, nicht minder deutlich, noch etwas anderes gesagt werden. Die Haltung der deutschen Regierung, wie sie in dem Schreiben an den polnischen Bevollmächtigten Dr. Pradzynski und in den Eröffnungen des deutschen Gesandten in Warschau zum Ausdruck kommt, findet die Billigung auch der beteiligten industriellen Kreise bei uns, weil sie den Polen noch eine letzte Chance gibt, in der Ausweisungsfrage zu einer besseren Einsicht zu kommen. Eben aus diesem Grunde aber wird sie von der deutschnationalen Presse schlecht rezensiert. Diese Presse legt überhaupt ein eigenartiges Verhalten an den Tag. Sie spielt den Polen sehr willkommenes Agitationsmaterial in die Hand, indem sie das polnische Volk als einen Staat von Räubern und Halbbarbaren, als ein Volk von Drohnen und Parasiten beschimpft, das sich außerhalb des Kreises der Kulturnationen stelle und an Größenwahnsinn leide. Das liest man in der Presse einer Regierungspartei, während ein sehr maßgebender Teil der deutschen Industrie, obgleich er natürlich ebenfalls für die Wahrung der Würde und des Ansehens des Deutschen Reiches eintritt, eine ruhige und sachliche Behandlung der deutsch-polnischen Wirtschaftsbeziehungen empfiehlt und sich deshalb auch dagegen gewandt hat, daß die etwa noch vorhandenen Verständigungsmöglichkeiten unausgenutzt blieben und sofort der Abbruch verkündet wurde. Natürlich fragt man sich, warum die deutschnationale Presse mit dieser Heftigkeit gegen einen Staat schreibt, mit dem man zunächst doch einmal leben muß. Da sich in den deutschnationalen Presseergüssen übereinstimmend der Hinweis findet, daß Polen nicht lebensfähig sei, so wird dahinter wohl unter anderem die unklare Vorstellung zu suchen sein, daß man auf diese Weise für den Gedanken einer Abänderung der deutschen Ostgrenze arbeite. Man braucht natürlich nicht zu sagen, daß das von der deutschnationalen und völkischen Presse verfolgte Verfahren fraglos das Törichtste wäre, was man sich denken könnte. Aber sollten nicht noch andere Beweggründe mitspielen? Man wird den Verdacht nicht los, daß der Streit mit Polen als Mittel zu innenpolitischen Zwecken ausgenutzt werden soll, als wenn im besonderen ganz bestimmte deutschnationale parteitaktische Erwägungen eine Rolle spielen. Die deutschnationalen Wähler sind durch die „nie dagewesene Demütigung einer Partei durch die andere" empört. Man möchte ihnen deshalb wohl zur Ablenkung ein außenpolitisches Manegestückchen vorführen und den Eindruck erwecken, daß jetzt nach dem Eintritt der Deutschnationalen in die Regierung die angekündigte „andere Tonart platzgreife". Und ein dritter Grund für die deutschnationale Presse ist vielleicht darin zu suchen, daß man soeben auf einer Tagung der ostpreußischen Landwirtschaftskammer behauptet hat, ein ungünstiger Handelsvertrag mit Polen setze nichts weniger als die Zukunft der ostpreußischen Landwirtschaft auf das Spiel. Auch die „Deutsche Tageszeitung" hat angedeutet, daß die Großlandwirtschaft gegen die geplante Regelung gearbeitet hat.

Es wurde bereits gesagt, daß weder diese Arbeit noch jene Befürchtungen durch den Gang der jetzt abgebrochenen Verhandlungen gerechtfertigt werden. Und was die Presse des Herrn Hugenberg angeht, die sich gegen Polen natürlich wieder besonders lärmend gebärdet, der aber von der anderen deutschnationalen Presse eifrig sekundiert wird, so wird Dr. Stresemann, dem sie gemäß Ankündigung jetzt wirklich die Rolle eines nur „federführenden" und nur nach deutschnationalem Kommando handelnden Ministers zuzuweisen scheint, es sich hoffentlich verbitten, daß die Außenpolitik zum Tummelplatz deutschnationaler Parteipolitik gemacht wird.

Und Warschau? Besser als alles andere zeugt gegen die dort beliebte Politik die deutsche Presse in Ostoberschlesien, gegen die mit Konfiskationen vorgegangen wird und die große weiße Zensurlücken aufweist. Es muß also doch manches geben, was man polnischerseits nicht gesagt und nicht gedruckt sehen will . . .

Kurt vom Walde.

Von [Nachdruck verboten.]

Robert Walser.

Die Oper „Wilhelm Tell", sprach ich gestern vielleicht etwas zu harmlos zu einer Kellnerin, sei doch wohl nach wie vor, dächte ich, sozusagen von Rossini, eine Bemerkung, über deren Einfachheit das Mädchen nicht etwa laut lachte, nein, nur sehr amüsiert lächelte. Ihr Lächeln besaß für mich etwas Gedankenvollmachendes, indem ich eine halbe Minute lang oder noch länger ganz verdutzt, verblüfft über ihr Betragen dasaß, das ich nur nicht recht zu erklären vermochte. Sie hatte dazu ein kältlich-feuchtliches, wärmeliges Händchen, was ich insofern zu konstatieren vermag, als ich dieses gleichsam ebenfalls ein bißchen lächelnde Händeli angerührt hatte. Jedenfalls scheine ich für Eindrücke zarter, delikater Art erstaunlich empfänglich zu sein, und ich kann kaum glauben, daß hierbei etwas Besonderes mitspiele.

Nun gehe ich zur Süchelidee über.

Bei uns in der Schweiz werden ungehobelte, unpolierte Menschen mit der Bezeichnung Süchel beehrt. Ein Süchel scheint derjenige zu sein, der keine oder zu wenig Ahnung von Galanterie hat. Man kann hauptsächlich Frauen sich über Süchelei beklagen hören, indem die Frauen ja am Entgegenkommen naturgemäß interessiert sind, und mit einmal kann ich auf den vielleicht etwas seltsamen Einfall mir zu sagen, daß der bekannte König Lear von Shakespeare unter Umständen eine Art Süchel gewesen sein könnte. Benahm sich dieser Herrscher, der gottlob bloß ein Theaterherrscher ist, gegenüber seinem Töchterchen Cordelia nicht doch schon beinahe ein bißchen süchelhaft, d. h. grob? Ich für mich glaube dies aufrichtig. Man wird mir entgegnen wollen, ein König sei weit eher zur Süchelhaftigkeit berechtigt als irgendein sonstiger Sterblicher. Hierauf würde ich meinerseits erwidern: Ganz recht, aber nun ein König recht habe oder nicht, wenn er drauflossüchelt, so schließt das die Tatsache, daß er unartig ist, keineswegs aus, und in der Tat läßt ja der Dichter den König für das Unrecht, das er begeht, und wozu er immerhin aufs königlichste berechtigt zu sein scheint, wacker büßen. Das Fabelhafte an Shakespeare ist ja, daß er mit Königen wie mit Menschen umging.

Gott sei Dank bin ich mit dem Süchelthema, das mir ein unsympathisches zu sein scheint, fertig und gelange zum Kurt vom Walde, dessen Figur mir Gelegenheit gibt, mich über das, was man unter Aktualität versteht, zu verbreiten. Vorerst dies: Dieser brave Kurt vom Walde ist eine Gestalt Gottfried Kellers, der ein Schriftsteller gewesen zu sein scheint, dem es bisweilen behagte, nachts zu später Stunde in nicht sonderlich alkoholfreiem Zustand nach Hause zu kommen, was als eine Junggesellengewohnheit bezeichnet werden

Nr. 82
Freitag, 18. Februar 1927

Berliner Tageblatt

1. Beiblatt
Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

Frankreich und die deutsch-polnischen Territorialfragen

Das französisch-polnische Bündnis.

Von

Alfred Fabre-Luce.

Alfred Fabre-Luce, dessen Buch „La Victoire" so ungeheures Aufsehen erregt hat, und gegen den Poincaré in seinen soeben erscheinenden Memoirenbänden unendlich viel Zorn verspritzt, wird in den nächsten Tagen in Paris (im Verlage von Bernard Grasset) ein neues Werk erscheinen lassen: „Locarno — Sans rêves." Er untersucht die Locarno-Politik und kommt zu dem Schlusse, daß sie zu einer vollen deutsch-französischen Verständigung — er spricht sogar von einem Bündnis — vor allem deshalb noch nicht führen kann, weil sie die deutsch-polnische Frage ungelöst gelassen hat. Fabre-Luce hat uns die Aushängebogen seines Buches mit der Genehmigung übersandt, ein Stück daraus abzudrucken, und wir wählen das Kapitel, das von dem Verhältnis zwischen Deutschland und Polen und der Stellungnahme Frankreichs diesem Problem gegenüber handelt. Wenn Fabre-Luce vorschlägt, daß Deutschland im Austausch für polnische territoriale Zugeständnisse einen Garantievertrag mit Polen abschließen solle, so übersieht er allerdings, daß die Gesamtsituation Deutschland von Abmachungen, die es zu einer antirussischen und unter Umständen aggressiv gegen Rußland gerichteten Politik verpflichten könnten, zurückhalten muß.

Die Redaktion.

Die Frage der östlichen Grenzen liegt sehr viel ernster als die des österreichischen Anschlusses. Wir sind Polens Alliierte, und keine französische Regierung, die dieses Namens würdig sein will, kann jemals daran denken, unsere Abmachungen zu verleugnen. Aber gerade das ist es, was uns eine Politik bedenklich erscheinen läßt, die weder die Ursachen von Konflikten einzuschränken sucht, noch die technische Ausführung der versprochenen Hilfe sicherstellt. Wirksam ließe sich diese Hilfe ja nur gestalten durch eine französische Offensive auf deutschem Boden. Wer aber dürfte wagen, zu behaupten, daß unsere militärische Bereitschaft und unsere äußere Politik auf eine solche Voraussetzung eingestellt sind? Im französischen Parlament überwiegt doch die Doktrin des reinen Verteidigungskrieges. Auf der anderen Seite haben die Verträge von Locarno für den Schutz der östlichen und westlichen Grenzen ganz verschiedene Garantien festgelegt, die unter Umständen einander widersprechen könnten. Bei einem im Osten aus nicht klaren Ursachen entstehenden Konflikt könnte es geschehen, daß wir mitansehen müßten, wie der Völkerbund auseinanderfällt, unsere Mitgaranten uns verlassen oder uns sogar bekämpfen und die neutrale Zone, die wir so sehr ersehnt haben, zu einer Falle wird, die uns in die Rolle von Angreifern hineinzwingt. Kurz, unter diesen Umständen würde der logische Gegensatz zwischen den einseitigen Bündnissen und der allumfassenden Organisation des Völkerbundes die Ursache ernsthafter rechtlicher Differenzen werden. Wir wollen einmal annehmen, daß ein Ueberfall auf Polen den Völkerbund uneinig fände und daß wir gleichwohl den Wunsch hätten, gemäß unseren besonderen Verträgen Polen zu Hilfe zu eilen. Die Völkerbundsakte verpflichtet jede Macht, die nicht als Beauftragte des Bundes handelt, einen Versuch zur Aussöhnung zu machen, bevor sie die Waffen ergreift. Man müßte also damit rechnen, daß wir gleich zu Beginn des deutsch-polnischen Streites Partei zu ergreifen genötigt wären, und daß wir infolgedessen des Rechtes, Polen vor dem Völkerbundsrat zu verteidigen, verlustig gingen (eines Rechtes, das man den Garanten von Locarno zugesichert hat), oder daß wir unsere Intervention gemäß der Dauer eines neuen Verfahrens hinausschieben müßten. Polen würde sich dann also auf Grund der Einstimmigkeit der Ratsmitglieder, die durch unsere Abwesenheit etwa hervorgerufen wäre, verurteilt finden oder jeder wirksamen militärischen Hilfe infolge unserer Lahmlegung bei Beginn der Kriegsoperationen beraubt sein. Aber man braucht gar nicht nur diese Möglichkeiten sich auszumalen. Deutschland wird ganz zweifellos eines Tages über eine viel einfachere Hilfsquelle verfügen: es wird Polen durch Rußland (oder durch Litauen) angreifen lassen, nachdem es selbst irgendwie eine polnische Provokation organisiert hat; es wird durch sein Veto die einstimmige Kennzeichnung des Angreifers verhindern und dadurch die französische Hilfeleistung unmöglich machen und zuletzt wird es am Ende des Streites sein Trinkgeld einstecken ... Es könnte sehr gefährlich für unsere polnischen Freunde werden, wenn sie sich auf dem Errungenen ausruhen und diese höchst beunruhigenden Möglichkeiten außer acht lassen würden. Die Macht und der Reichtum eines Landes gründen sich nicht einzig auf die Ausdehnung seiner Grenzen, sondern auch auf eine vollkommene Uebereinstimmung seiner Verteidigungskraft mit den Begierden, die es umlauern. Tatsächlich ist heute der Sicherheitsfaktor Polens sehr schwach, und das belastet seine Zukunft und vermindert schon seine wirtschaftliche Ertragskraft. Seine Führer sollten auf eine Situation hinstreben, in der das Land weniger bedroht und seine Bündnisse ergiebiger sein könnten ...

Der Quai d'Orsay müßte die noch verbleibende Zeit benutzen, um die französisch-polnische Allianz im Geiste von Genf auszugestalten. Bis heute war diese Allianz, in sehr bestimmter Weise, das Instrument einer antideutschen Politik. Gebiete, welche die Bevollmächtigten Polens gar nicht formell zurückforderten, sind ihm übergeben worden, um sein Verhältnis zu Deutschland und Rußland unversöhnlich zu gestalten. Nach sich völlig widersprechenden Grundsätzen, die aber gleichzeitig gegen Deutschland verwendbar waren, behandelte man die Uebergabe des Danziger Korridors und Oberschlesiens an Polen und schuf so dort eine bedeutende deutsche Minderheit. So ist in den unglücklichen Jahren des Clemencismus und des nationalen Blocks alles geschehen, um im voraus die Politik von Locarno zu paralysieren. Streng logisch genommen bedingte die Unterzeichnung der Verträge von 1925 eine vorhergehende Revision der früheren Abmachungen. Von deutscher Seite wäre es vielleicht ehrlicher gewesen, sie zu fordern. Von Seite der Alliierten wäre es vielleicht weiser gewesen, sie vorzuschlagen, um im Austausch dagegen eine absolute territoriale Sicherheit zu erlangen. Man hat sich mit einem Schiedsvertrage begnügt, ohne formelle Anerkennung des Status quo. Das war die bequemere Lösung. Es wird auch die glücklichste sein, wenn, wie die vereinigten Unterhändler von Locarno es sich gedacht haben, die Zeit für die Erhalter des Bestehenden arbeitet. Jedenfalls aber blieb die wesentliche Arbeit ungetan. Sie besteht darin, die einzelnen Bündnisse nach und nach in die Gesamtheit des Völkerbundes einzubeziehen. Man muß wünschen, daß die gegenseitigen Bedrohungen eines Tages in einem großzügigen diplomatischen Ausgleich, der gleichzeitig die französisch-polnischen und die russisch-deutschen Abmachungen aufhebt, ihr Ende finden mögen. Der Berliner Vertrag ist für fünf Jahre geschlossen worden. Wird sich diese Neutralitätsabmachung nach Ablauf ihrer Frist zu einem Bündnis entwickeln? Oder wird Deutschland im Gegenteil es ablehnen, sie zu erneuern, und unter welchen Bedingungen? Wenn Polen, um das zu erlangen, sich dazu verstehen würde, Zugeständnisse zu machen, so würde es uns billig erscheinen, daß Deutschland es dafür durch territoriale Garantien, und seien sie auch gegen Rußland gerichtet, entschädigte. Dann würde die Berliner Regierung nicht neue Vorteile auf indirektem Wege suchen können, indem sie sich auf benachbarte Mächte stützt, und dann würden die Zugeständnisse nicht dazu dienen können, die Nationalisten zu ermutigen und auch keine Einleitung einer allgemeinen Abänderung der Verträge sein. So könnte sich die Organisation des Friedens vollenden und die Spuren des Krieges würden ausgelöscht werden. Wir hoffen mit allen Freunden Polens, daß ihm jedes schwere Opfer erspart bleiben möge. Das ist möglich. Es wird vor allem von ihm selbst abhängen, von der internationalen Stellung, die es sich zu erobern wissen wird, von seiner inneren Kraft und den Sympathien, die es umgeben werden. Wenn es weise und geschickt genug ist, um vor einer Nachprüfung der territorialen Fragen eine politische und wirtschaftliche Annäherung an Deutschland herbeizuführen, werden diese Fragen sich vielleicht auf unbestimmte Zeit vertagen oder durch Kompensationen zur allgemeinen Zufriedenheit regeln lassen. Aber das sind Zukunftshypothesen, über die sich weiter auszusprechen müßig wäre.

Aber wie auch immer die internationale Situation sich verändern möge, das französisch-polnische Bündnis darf stets nur in einem durchaus friedlichen Sinne ausgelegt werden, wie wir es bereits dargelegt haben. Nicht als teilweise Wiederauferstehung der alten Bündnisse, sondern als die einfache Anwendung der allgemeinen Verpflichtung, die wir gegen alle Mitglieder des Völkerbundes im Vertrage von Versailles übernommen haben. Es ist natürlich, daß wir den Ereignissen in Polen besondere Aufmerksamkeit widmen — einmal wegen unserer traditionellen Sympathien und sodann, weil hier, vielleicht zum ersten Male, dieser Hauptgrundsatz des Völkerbundes vertreten werden muß, daß Abänderungen des Status quo künftighin den Zufälligkeiten der Gewalt entzogen sein sollen. Aber es wäre unsinnig, in einer noch engeren Verknüpfung mit der Warschauer Regierung eine Stärkung unserer Defensivgarantien zu sehen. Nach unserem Dafürhalten gefährden alle während der letzten Jahre in Genf oder anderswo unternommenen Versuche, den Status quo zu festigen, ohne sich vorher mit Deutschland verständigt zu haben, in einer doppelten Art unsere Interessen: indem sie uns weiterhin an eine fragwürdige und zerbrechliche territoriale Aufteilung banden, und indem sie uns von England abzogen, das die Möglichkeit verlor, für uns allein eine Garantie zu übernehmen, und das nicht gesonnen war, mit uns gemeinsam auch Polen zu garantieren. Und das hat man den Weg zur Sicherung Frankreichs genannt! Alle, die uns so in die Irre führen wollten, vergaßen die Lehren der Geschichte. Schon seit langem haben unsere östlichen Allianzen uns keinerlei wirkliche Gegenleistungen eingetragen. Die dauernde Kriegsgefahr im Osten Europas, die aus der Unbeständigkeit der Regierungen, der Unsicherheit der Grenzen und der Vermischung der Volksstämme sich ergibt, hat — glücklicherweise — im Westen kein Gegenstück. Diese Ungleichheit war schon vor dem Weltkriege hervorgetreten. Wie wir es seinerzeit schon in der „Victoire" auseinandergesetzt haben, mußte seit der Regelung der marokkanischen Frage im Jahre 1911 der Zweibund fast zwangsläufig dem Nutzen Rußlands dienen. Aber die Stärke dieser Macht — oder vielmehr diejenige, die wir ihr zuschrieben — war wenigstens eine Entschuldigung für unsere Abdankung. Heute, wo die Beraubung von 1871 wieder gutgemacht ist, wo eine neutrale Zone errichtet ist, wo allgemeine Garantien bewilligt sind, ist die Möglichkeit eines Konfliktes zwischen Frankreich und Deutschland sehr viel geringer geworden. Wir brauchen also nicht auf eine polnische Intervention zu unseren Gunsten zu rechnen, deren Wirksamkeit im übrigen nicht mit der Bedeutung der Hilfe vergleichbar wäre, die wir Polen für weit wahrscheinlichere Fälle zugesagt haben. Nun, bei jedem Sicherheitsübereinkommen muß, wie bei einer Versicherungsgesellschaft, die Prämie nach dem Risiko bemessen sein. Nach so viel Opfern, glücklich und müde in unseren wiedereroberten Grenzen, haben wir Anrecht auf einen Platz unter den Begünstigten und nicht unter den Geprellten.

Die Revolution in Lissabon.

Der Aufmarsch. — Der Außenminister in der Bäckerei. — Drei Tage Straßenschlacht. — Fliegerbomben auf Lissabon. — Höflich gegen Damen. — Die Flucht des Führers in das Milchgeschäft. — Umarmung, Ende und Bilanz.

(Von unserem Korrespondenten.)

Paris, 14. Februar.

Der Sonderkorrespondent des „Petit Parisien" Albert Londres ist rechtzeitig in Lissabon eingetroffen, um den ersten Tag der Revolution mitzuerleben. Dieser erste authentische Bericht eines Augenzeugen wird hier mit einigen Kürzungen wiedergegeben.

Die Revolution in Lissabon begann am 7. Februar um 11 Uhr 40 Minuten. Diesmal gab es wirklich etwas zu sehen. Die Marinesoldaten hatten die Kaserne von Alcantara verlassen und marschierten den Hügel herab. Man sah sie in Ordnung und Ruhe vor der französischen Botschaft vorbeimarschieren, aber man wußte in diesem Augenblick noch nicht, was sie tun wollten. Es hätte ebenso gut sein können, daß sie einen Spaziermarsch durch die Stadt machten. Denn der Tag war sehr schön. Die Marinesoldaten marschierten aber zum Arsenal, und als sie vor dem Tor eintrafen, langten gleichzeitig zwei Lastautomobile mit Zivilisten vor dem Gebäude an.

Das Tor öffnete sich vor den Marinesoldaten und den Zivilisten. Die Aufrührer holten sich Waffen. Dann kam eine Viertelstunde später der erste Kampf. Bewaffnete Zivilisten wollten das Tor der Waffenfabrik erbrechen. Der Wachtkommandant schoß seinen Revolver in die angreifende Menschenmenge ab. Die Aufrührer entwaffneten und mißhandelten den Wachtkommandanten, aber ohne sein Leben zu bedrohen. Das Tor wurde erbrochen, die Waffen wurden auf die Straße getragen. Zur gleichen Stunde hatten andere Aufrührer das Waffendepot des Kriegsministeriums erbrochen. Bis jetzt gab es aber weder Tote noch Verwundete. Die Tragödie hatte noch nicht begonnen, die Schauspieler kostümierten sich erst.

Als die Marinesoldaten und die Zivilisten Gewehre, Munition und Maschinengewehre hatten, zogen sie auf die Straßen hinaus. Sie besetzten zunächst das Kriegsministerium, indem sie Leitern gegen die Mauern stellten und in die Fenster hineinkletterten. Das geschah um die Mittagsstunde, unmittelbar am Tajo, so daß die Kriegsschiffe, die dort vor Anker lagen, das Schauspiel mitansehen konnten. Drei dieser Schiffe, die sich an der Revolution wahrscheinlich nicht beteiligen wollten, zogen die Anker auf und begannen eine kleine Kreuzfahrt. Zwei andere Kriegsschiffe blieben auf der Reede liegen. Jetzt marschierten die Aufrührer unter der Führung eines hohen Beamten des Postministeriums zum Zentraltelegraphenamt und stellten die Maschinengewehre hinter den vergitterten Fenstern auf. Bei dem Vorbeimarsch an der Kaserne der Republikanischen Garde versuchten die Aufrührer die Wachtposten mit sich zu nehmen. Einige traten zu den Aufständischen über, andere blieben treu. Die Aufrührer marschierten zu den Hügeln hinauf, welche die Stadt beherrschen, und verschanzten sich.

*

Was tat unterdessen die Regierung? Der General Carmona, Präsident der Republik, verließ seine Amtswohnung und begab sich nach dem Lager von Campolido. Er nahm alle Minister mit, bis auf den Kriegsminister und den Kolonialminister, die beide bereits in Porto beschäftigt waren. Auch der Außenminister ging nicht nach Campolido mit, obgleich, wie man später erfahren wird, er besser daran getan hätte, seinem Präsidenten sich anzuschließen. In Campolido entwarf Carmona den Verteidigungsplan.

In der Stadt hatten inzwischen die Zivilisten den Handelsplatz besetzt. In dem Volksquartier von Bairro-Alto wurden Polizisten, republikanische Garden und Matrosen von den Aufständischen bewaffnet. Alle nahmen die Waffen an, und das ganze Viertel rief: „Es lebe die Republik!" Jetzt aber war bereits der Angriff des Präsidenten Carmona vorbereitet, und ein eiserner Hagel aus den Maschinengewehren fiel in die Reihen der Aufrührer. Auf dem Platz San Mamede begann die Tragödie. Die Aufständischen errichteten Barrikaden mit den Bänken aus den Anlagen des Platzes. Da sie wußten, daß die Regierungstruppen versuchen würden, gegen die Hügel vorzugehen, sperrten sie die angrenzenden Straßen durch ein heftiges Feuer ab. Die Einwohner des Viertels hatten nicht einmal Zeit, ihre Fensterläden zu schließen. Während sie noch am Mittagstisch saßen, waren sie plötzlich im Mittelpunkt eines Kampfes, der drei Tage lang dauern sollte. Der frühere Senator Jose Mendez dos Reis errichtete sein Hauptquartier im Hotel Bristol, das auf einem Hügel liegt und einen Teil der Stadt beherrscht.

*

Als Jose Mendez dos Reis in das Hotel Bristol einzog, frühstückte im Speisesaal der Außenminister mit seinem Kabinettschef. Sie waren erst beim Horsd'oeubre, als sie verhaftet wurden. Aber Mendez dos Reis ließ sie in eine Bäckerei einsperren. Wahrscheinlich damit man ihm später nicht vorwerfen sollte, daß er die Regierung durch den Hunger bekämpfen wollte. Und nun begann der Straßenkampf.

Die Aufrührer griffen das Innenministerium an. Dieses Haus war bereits durch 600 Soldaten besetzt, und die Aufrührer mußten sich zurückziehen. Sie marschierten gegen die Artilleriekaserne; auch hier trafen sie auf Widerstand. Sie versuchten in die Avenue der Freiheit, die große Promenade Lissabons, vorzudringen. Die Zugänge zur Avenue waren bereits durch Regierungstruppen bewacht. Und jetzt, um 2 Uhr 40 Minuten, wartet die Regierung nicht länger. Sie eröffnet ein Artilleriefeuer und Granaten fallen auf das Hotel Bristol und auf den Platz San Mamede nieder. Die Stadt ist mit einem Male leer. Ihre 800000 Einwohner hatten sich in den Kellern versteckt. Lissabon hat nur noch zwei feindliche Lager. Einen Hügel oberhalb der Stadt, von wo aus die Regierung das Artilleriefeuer dirigiert, und ein Hotel, das der Aufstand zu seinem Hauptquartier gemacht hat.

Die Regierung beschließt, dieses Hauptquartier zu erobern. Von Campolido dringen zwei Kompagnien nach dem Rato vor und verschanzen sich in einigen Amtsgebäuden. Gegenüber suchen auch die Aufständischen Deckung. Sie dringen in die Häuser. Aus ihren Kellern vernehmen die geflüchteten Bewohner, wie über ihren Häuptern aus ihren Zimmern Schanzen und Festungswerke gemacht werden. Die Fenster zersplittern im Feuer der Maschinengewehre. Aus den Nebenstraßen dringen Regierungstruppen und Aufständische langsam gegeneinander vor.

*

Von dem Arsenal kommen Lastwagen mit Munition. Auf einem der Wagen sind Handgranaten. Die Marinesoldaten geben den Zivilisten die Granaten und kommandieren: „Werft sie gegen die Soldaten!" Es beginnt eine schöne Schlacht, wie man sie aus

den Bildern der großen Revolutionen kennt. Der Rato wird erobert, verloren, wiedererobert und aufs neue verloren. Die Maschinengewehre zerfetzen die Dächer und die Mauern der Häuser. Am Fenster ihres Palastes erscheint eine Herzogin, die verzweifelt die Hände zum Himmel streckt. Die Aufrührer dringen in den Palast ein, suchen die große Dame auf, die sich bereits verloren glaubt, führen sie höflich in den Keller und bitten sie, hier unten zu bleiben, da es überflüssig und traurig wäre, wenn sie sich auf der Straße töten ließe.

*

Die Aufrührer sind höflich gegen die Frauen, aber sie empfinden selbst den lebhaften Wunsch, den Platz zu verlassen, weil sie fürchten, eingeschlossen und erdrückt zu werden. Sie machen einen Ausfall gegen die Soldaten, werden aber wieder auf den Platz zurückgedrängt, und jetzt beginnt die Panik. Die Regierung schickt zwei Flieger von Campolido aus und läßt Bomben auf die Aufrührer werfen. Die Bedrohten verstecken sich in den Häusern und unter den Barrikaden, aber es gibt Leichen und Verwundete. Inzwischen wird in anderen Straßen Lissabons geplündert. Drei Zeitungen, „Portugal Correio", „Da Noite" und „Correio da Manha", werden zerstört. Das Haus der monarchistischen Jugend wird gestürmt, das Mobiliar wird durch die Fenster geworfen. Eine Zeitung wird gezwungen, den Sieg der Aufrührer anzuzeigen. Wem anzuzeigen? Lissabon ist vollständig leer.

*

Es ist 7 Uhr 30 Minuten. Der Süderexpreß kommt an. Er kommt an, von Bomben und Maschinengewehrfeuer empfangen. Die Reisenden haben keine Ahnung, daß sie in eine Schlacht geraten sind. In meinem Hotel sind zwei Damen, die sich noch immer nicht von ihrem Schreck erholen können. Alles, was in der Kampfzone liegt, ist jetzt unter Feuer.

Und jetzt ist die Nacht gekommen. Kämpfe. Maschinengewehrfeuer. Kanonen. Ununterbrochene Salven. Es fehlt nicht an Munition. Lastwagen bringen immer wieder neue Kugeln und Sprengmittel aus dem Arsenal heran. Um 2 Uhr früh machen die regulären Truppen einen Ausfall gegen die Stellung aus dem Rocio. Die Aufrührer sind plötzlich von ihrem Munitionsarsenal abgeschnitten. Als der Tag beginnt, kleben an den Mauern zwei Anschläge nebeneinander. Ein Anschlag der Revolutionäre, die ihren Sieg verkünden, und ein anderer Anschlag der Regierung, die der Bevölkerung befiehlt, zu Hause zu bleiben. Dieser Rat ist überflüssig. Auf den Straßen sind nur ein paar Hunde, junge, ängstliche Hunde, die noch nicht lesen können. Aber das Artilleriefeuer der Regierungstruppen bombardiert noch immer die Stadt. Um 10 Uhr früh merken die Aufrührer, daß sie sich hinter ihren Barrikaden nicht mehr halten können. Einer der beiden Kreuzer, die im Tajo liegen, der „Carvalho Araujo" oder der „Don Fernando", beginnt zu feuern. Die Regierungstruppen dringen mit dem Bajonett gegen das Arsenal vor. Der Kampf zieht sich jetzt um das Arsenal zusammen; von neuem kommt die Nacht. Der dritte Morgen beginnt, und dieser Tag bringt die Entscheidung. Der Kriegsminister kommt mit den siegreichen Truppen aus Porto zurück. Und jetzt werden die Straßen mit dem Bajonett gesäubert. Flugzeuge bombardieren unaufhörlich und ohne Mitleid das Arsenal und die angrenzenden Straßen. Die Panik kommt! Die Aufrührer im Arsenal fliehen auf den Fluß hinaus und versuchen, das andere Ufer zu gewinnen. Keine Munition mehr, das Ende ist da.

*

Die revolutionären Führer, die das Hotel Bristol verlassen mußten, flüchteten in ein Milchgeschäft. Von hier begab sich der Exsenator Jose Mendez dos Reis in einen Kramladen gegenüber, um an die Regierung zu telephonieren, daß die Offiziere sich ergeben wollten. Der Laden liegt in der Straße Val de Pareiro. Ich habe mir heute morgen an dieser historischen Stätte ein paar Hosenknöpfe gekauft. Die Offiziere waren jetzt wieder treue Soldaten. Sie konnten aber nicht für die Zivilisten garantieren, und fürchteten, daß die wütende Menge vielleicht den Außenminister massakrieren würde, der noch immer in seiner Bäckerei saß. Aber der Minister war inzwischen schon erlöst; die Regierungstruppen waren weiter vorgedrungen, als die Aufständischen geglaubt hatten. Die Regierung gab den Offizieren telephonisch den Befehl, auf das Trompetensignal „Halt!" sich auf den Rato zu begeben. So geschah es. Um 8 Uhr 30 Minuten marschierten die Besiegten in das Karree der Sieger und der Chef des Generalstabs hielt eine Rede. Er sagte: „Ich bin tief betrübt, daß sich Brüder der großen Familie des Heeres mit Zivilisten verbündet haben. Ich kenne und liebe meinen Freund Jose Mendez dos Reis und bin unglücklich darüber, daß er mein Gefangener ist. Aber er hat selbst Schuld daran."

Dann umarmte er Jose Mendez dos Reis und schickte ihn ins Loch.

Bilanz: 230 Tote, 600 Verwundete. „Es sind so viele Kugeln vorbeigegangen!" sagten die Soldaten zur Entschuldigung. Lissabon sieht nicht schön aus, aber kein Mensch denkt mehr an die Revolution. Man ist hier an solche Abenteuer gewöhnt.

Ueberstundendebatte im Roten Hause.

Die Berliner Beethoven-Feier genehmigt.

Wieder einmal Einstimmigkeit im Stadtparlament: man hat in der gestrigen Versammlung den Magistratsvorschlag für die Berliner Beethoven-Feier ohne jeden Einwand gutgeheißen. Es gab keine Debatte, nicht einmal eine Wortmeldung. Man hat im weiteren Verlauf der Sitzung dasselbe summarische Verfahren bei verschiedenen Gelegenheiten schmerzlich vermißt. Die Ermäßigungen der Wein- und Schaumweinsteuer und der Schankkonzessionssteuer wurden angenommen; ebenso der Nachtrag zur Vergnügungssteuerordnung, mit der Einschränkung, daß ein Abbau der Steuern für Boxkämpfe und Radrennen nicht stattfindet.

Nach dieser lobenswert kurzen Auseinandersetzung war es mit der anfänglichen Einstimmigkeit in der Versammlung schnell und gründlich vorbei: es begann eine dauerhafte und hartnäckige Unterhaltung über die Frage der Ueberstunden in den städtischen Betrieben, die zu einem Teil vor fast leerem Hause stattfand, zum andern Teil nicht übermäßig interessierte Zuhörer fand. Soweit sich die Debatte auf das Sachliche beschränkte, war sie aller Beachtung wert. Ging doch beispielsweise aus den Ausführungen der kommunistischen, sozialdemokratischen und Zentrumsredner hervor, daß **bei den drei Verkehrsunternehmen (Straßenbahn, Hochbahn, Aboag) im Verlauf eines Monats von insgesamt 18 000 Arbeitern die Kleinigkeit von 471 000 Ueberstunden geleistet wurde, und daß die Gesamtzahl der in derselben Frist in sämtlichen städtischen Betrieben geleisteten Ueberstunden 600 000 erheblich übersteigt. Dafür könnten 2500 bis 3000 Arbeitslose laufend Beschäftigung finden.**

Ein kleiner Sturm im Glase Wasser entstand, als der Deutschnationale Klein (von Beruf Arbeiter) das Wort ergriff, von der Linken mit stürmischen Zurufen („Renommierprolet!" usw.) empfangen. Er vertrat den Standpunkt, daß eine Einhaltung der 48-Stunden-Woche, wie sie der zur Debatte stehende Antrag verlangte, nicht nötig sei, man solle vielmehr für Arbeit sorgen, und besonders dafür, daß sich die Bautätigkeit hebe. Ueber die Frage der Arbeitszeit müßten die Gewerkschaften mit den Arbeitgebern verhandeln. Der Ausschußantrag, durch den der Magistrat aufgefordert wird, für strikte Einhaltung der 48 Stunden zu sorgen, wurde schließlich mit großer Mehrheit angenommen, und es wurde sogar angedroht, daß man, wenn sich die Zustände nicht ändern sollten, die Leiter der Betriebe vor Gericht zitieren werde.

Eine kleine Sensation war das Ende des Behala-Streites. Acht Anträge standen zur Entscheidung, aber schon mit der ersten Abstimmung war die ganze Angelegenheit überraschend erledigt: die Sache wurde an den Ausschuß zurückverwiesen zu nochmaliger erweiterter Bearbeitung.

Adolf Hoffmann (Soz.) berichtet über die überaus schlechte Unterbringung der Schnitterfamilien in Berlin, und Bürgermeister Scholz gab alle Mißstände unumschränkt zu. Interessant war, was der Bürgermeister über die Bemühungen des Magistrats sagte, in Verhandlungen mit der preußischen Regierung die Lage der Schnitter zu bessern. Anderthalb Jahre allein habe es gedauert, bis festzustellen war, welches Ministerium eigentlich zuständig sei. Bisher seien alle Anträge der Stadt abgelehnt worden; die „zuständigen Stellen" befänden sich in drei verschiedenen Ministerien, und da sei es äußerst bequem, abzuwälzen. Der Bürgermeister betonte besonders, daß nicht, wie vielfach gesagt werde, die Schnitter eine gesundheitliche Gefahr für die Reichshauptstadt bilden, sondern die Berliner Unterbringung eine Gefahr für die Schnitter! Der Ausschußantrag, durch den der Magistrat ersucht wird, noch einmal dringend bei Landtag und Regierung vorstellig zu werden, wurde schließlich mit großer Mehrheit angenommen.

Zu vorgerückter Stunde begann dann noch knapp vor einem Viertel der Stadtverordneten die große **Debatte über den geplanten Durchbruch der Jägerstraße durch die Ministergärten.** Stadtv. Dr. Birk empfahl die Ausschußfassung zur Annahme, nach der die Jägerstraße durch drei Gebäude (worunter das preußische Staatsministerium) und weiter durch das Auswärtige Amt und die Ministergärten weitergeführt werden soll. Das Auswärtige Amt setze allerdings dem Projekt äußersten Widerstand entgegen. (Zuruf: „Auch abbrechen!") Für die Deutschnationalen lehnte Stadtv. Linke das Projekt ab. Die Stadt habe genug mit den Untergrundbahnbauten zu tun, und für derart kostspielige Projekte dürfe kein Geld ausgegeben werden. Dem ständig wachsenden Verkehr könne man ausgezeichnet mit Polizeiverordnungen zu Leibe gehen. (!) Auch Stadtv. Schwarz (D. Vp.) sprach sich gegen den Plan aus; der Magistrat sehe bisher noch keine Möglichkeit, den Haushaltsplan für 1927 zu balancieren, und er (der Redner) sehe noch nicht, wie sich für diesen Etat eine Mehrheit finden solle.

In kurzer, aber eindrucksvoller Rede trat sodann **Stadtbaurat Dr.-Ing. Adler** für das Projekt ein. Vom Westen sowohl, als auch vom Südwesten her bestehe kein Weg in das Stadtinnere, der nicht stark überlastet sei. Auf der Charlottenburger Chaussee und in der Potsdamer Straße würden täglich 4000 bis 4500 Automobile gezählt, und auf dem Kurfürstendamm betrage ihre Zahl gar 10 000 bis 11 000. Und diese Zahl sei ständig, in außerordentlichem Wachstum begriffen, sie habe sich in den letzten zwei Jahren rund verdoppelt. Der Kurfürstendamm stoße aber in seiner Fortsetzung an der Friedrich-Ebert-Straße auf eine regelrechte Mauer. Am Brandenburger Tor müsse der Verkehr durch nur zwei Durchfahrten gequetscht werden, und ein Verkehr mit derartigen Hemmnissen könne keinesfalls länger als ein oder zwei Jahre noch durchgeführt werden. Dann müsse der Durchbruch auch beendet sein, und darum sei es **unumgänglich notwendig, daß er sofort in Angriff genommen werde.** Die Stadtverordnetenversammlung dürfe sich dieser Notwendigkeit nicht verschließen. Ueberall in Rom, Genua, Paris, New-York, sei man mit den großzügigsten Verkehrsprojekten beschäftigt; wir müßten zu ähnlichen Maßnahmen unbedingt greifen, und das Losungswort für die ganze nächste Zukunft sei: „Freie Bahn dem Verkehr!"

Die Weiterberatung dieser Frage wurde auf die nächste Sitzung vertagt.

Kritik am Arbeitsbeschaffungsprogramm.

Der volkswirtschaftliche Ausschuß des Reichstags beendete gestern die Beratung der Denkschrift der Reichsregierung zum Arbeitsbeschaffungsprogramm. Einstimmig wurde eine Entschließung seines Unterausschusses angenommen, in der es u. a. heißt: Der Reichstag erkennt die Bemühungen um die Durchführung des Arbeitsbeschaffungsprogramms an, **obgleich Tempo und Erfolg bei Ausführung der im Juli 1926 geforderten Maßnahmen hinter der Erwartung zurückgeblieben sind.** Die Reichsbahnarbeiten und die durch die Hergabe von Reichsmitteln ermöglichten Aufträge haben den erwünschten Umfang nicht erreicht, obwohl infolge der Geldflüssigkeit der Reichsbahn diese Arbeiten in verstärktem Umfange möglich gewesen wären. Der bauliche Zustand der Reichsbahn bedarf wesentlicher Verbesserung. Der zur Verfügung stehende Wohnungsbaukredit des Reiches in Höhe von 200 Millionen Reichsmark ist in ganz ungenügendem Maße in Anspruch genommen worden. Das gleiche gilt von den Sondermitteln für den Bau von Landarbeiterwohnungen. Die Förderung des Straßenbaues durch Zinsverbilligung ist in viel geringerem Maße erfolgt, als es die Aufgaben verlangen, die hier im Interesse der Verkehrswirtschaft zu lösen sind. Siedlungen und Meliorationen, sowie die Arbeiten gegen Hochwassergefahr sind unzureichend in Angriff genommen worden. Der Reichstag fordert daher: Das Reich hat nachdrücklicher, als es bisher geschehen ist, auf die Reichsbahn einzuwirken, damit die verfügbaren Mittel schnellstens verwendet und die geplanten Entlassungen von Arbeitern, sowie Betriebsstillegungen bei der Reichsbahn verhindert werden. Das Reich soll auf die Verwaltung der Post einwirken, daß sie die zur weiteren Vervollkommnung ihres Betriebes in Aussicht genommenen Erweiterungs- und Verbesserungsarbeiten beschleunigt ausführt. Die Belebung der Wohnbautätigkeit ist durch schleunige Verabschiedung des sich auf mehrere Jahre erstreckenden Planes für den Wohnungsbau und seine Finanzierung zu sichern. Dieser Plan soll für das laufende Jahr möglichst den Bau von 250 000 Kleinwohnungen umfassen.

Chinosol

Frostschäden
heilt **Chinosol.** Versuchspackung 60 Pf.
in allen Apotheken und Drogerien.

Mutter Marie.

Roman

[34. Fortsetzung.] von (Nachdruck verboten.)

Heinrich Mann.

Sie schlief erschöpft, nach jedem Aufwachen stürzte sie sich nochmals in das einzig rettende, traumlose Dunkel. Auch dieser Morgen war aber gekommen, da sah sie auf einmal, was nur die Nacht noch hinausgeschoben hatte, sah sich und ihren Bestand hüllenlos. Sie schrie in ihrem Zimmer laut auf. Dann hielt sie solange wie möglich den Atem an, lauschend, ob es vorübergehe.

Es blieb. Sie bestellte das Auto, bis nachmittags machte sie Geschäftsbesuche. Von Kappus verlangte sie Geld für die Villa in Heringsdorf, sie sollte bezogen werden, die Hochzeit stand bevor. Er wollte nicht hören. Sie habe beträchtliche Verluste erlitten, behauptete er. Ihre Eingänge verzögerten sich — wobei er heimlich feststellte, daß die Vogel von Lambart ihm schon bald soviel für sie schuldeten, wie seine Freundin ihnen gegeben hatte. Er hatte für sie gearbeitet. Die Villa in Heringsdorf, die sie dem Jungen bezahlte, konnte er ihm pfänden lassen . . . Da erschrak er, denn sie übergab ihm ihr Testament.

Sie eilte weiter — um endlich doch zu erkennen, daß kein Entkommen war. Sie blieb, wohin sie immer floh, im Kerker. Kein anderer als der Gedanke hatte sie hineingeschleudert. Nur er konnte sie daraus erlösen. Sie hatte ihm Genüge zu tun. Sie mußte sich reinigen vor ihm. Büße!

„Und wie? Mein Kind nicht wiedersehen!"

Sie war zu Hause, draußen läutete jemand, sie unterschied, wer. Seine Stimme — sie zitterte ihm entgegen. Als aber schon die Tür sich bewegte, aufging, ihn bringen wollte — floh sie. Noch sah sie sein befremdetes Gesicht. Was er alles nicht wußte! Was jene dort, bei ihm zu Hause, nicht wußten! Sie begriff ihn mit unter jene, in dieser Minute verachtete sie ihn. „Könnte ich ihn haben! Ich will ihn rufen!" Dennoch verachtete sie die Welt derer, die um sich nicht wußten, sich nicht verantworteten — die Welt, in der nicht dies Gewitter war.

Sie atmete Gewitter, die Brust gepeitscht vom Sturm, und nie geahntes, höllenhaftes Licht flog um sie her. Sie sagte wohl: „Was ist es? Noch ist nichts geschehen. Ich will nicht." Aber es war geschehen, denn es war gesprochen. Jetzt strich gelbes Licht über ihren einstigen Traum, worin sie Valentin verwechselt hatte mit ihrem Geliebten. Alle Träume flammten auf, waren Wirklichkeit, die von ihr forderte, sie zu bekennen.

Zwei Tage lebte sie so, dann kehrte sie zurück in die Sankt Hedwigskirche. Sie fragte nach dem Kaplan, geduldig erwartete sie seine Zeit. Sie bat ihn um seinen Beschluß. Er sagte, für sie gebe es nur volle Umkehr. Die Wende ihres Lebens müsse sie ganz ergreifen, wie vorher der Fall. „Werden Sie begnadet werden? Die Gnade ist ein Geheimnis Gottes. Uns gab er den Willen, wir sollen kämpfen . . ." Er nannte ihr als Schauplatz ihres schwersten Kampfes ein Exerzitienhaus draußen im Lande. Sie werde die vorgeschriebene Anzahl von Tagen dort leben. Sie werde mit niemand sprechen und wie alle anderen vom Exerzitienmeister sich zu ihrem Heil beseligen lassen. Die Vereinigung mit Gott werde dort erreicht durch zielbewußtes Vorgehen, unter Bindung an wohlerwogene Betrachtungen und Uebungen, mit Einfügung in eine bestimmte Ordnung des äußeren Lebens.

Sie neigte die Stirn. Er sah endlich, daß sie vor großer Ermüdung kaum stehen konnte und widerstandslos vor sich hinweinte. Er nahm ihre Hand, er war erschrocken. „Die Beichte soll keine Folter sein", murmelte er. „Sie soll den Frieden bringen, nicht rauben. Gehen Sie mit Gott — Frau Marie." Er wußte für sie keinen anderen Namen.

Sie ging und ließ einpacken. Sie verreise, unbestimmt wie lange, mehr erfuhr niemand. Wenn Valentin kam und nach ihr fragte, mehr erfuhr er nicht. Sie nahm eine Autodroschke, sogar der Bahnhof, von dem sie abreiste, blieb unbekannt. Am Abend suchte sie ihren Weg durch die unbegangenen Straßen einer Kleinstadt, fand einen hoch umschlossenen Garten, ein Tor, das dunkel und lautlos vor ihr aufging, das aber, als sie sich noch umsah, schon zugefallen war.

VII.

Als Marie zurückkehrte, litt sie nicht mehr. Sie hatte in jenem Hause nochmals eine vollständige Beichte abgelegt und war nun losgesprochen. Hinter ihr lag mit seiner Sündenpracht ein abgefertigter Lebensabschnitt, sie hatte nicht darauf zurückzukommen. Es gab nichts mehr zu bereuen aus jenen Zeiten. Auch die Wünsche von damals waren dort zurückgelassen. Sie waren es wirklich, Marie litt an ihnen nicht mehr, sie hoffte sogar — hoffte auf ihre höhere Erfüllung für später, wenn Gott selbst die Mutter mit ihrem Kinde vereinigt und ihr erlaubt, seine Mutter zu sein.

Sie litt nicht mehr, nur fürchtete sie sich, wie Genesene vor Rückfällen. Das Sakrament der Buße kann dich retten. Es kann dich aber auch der Verzweiflung näherbringen. Wie, wenn deine Natur ihm dennoch nicht gewachsen war? Nach Rückfällen stände es mit dir schlimmer als vorher, zur Zeit der Unwissenheit. Vor allem sei streng gegen neue Selbsttäuschungen! Wärest du von neuem wieder bereit, dir deine verbrecherischste Verirrung als heilig vorzuspiegeln? Bleibe klar, bleibe rein! Nur immer darauf bedacht, daß die Wohltat des empfangenen Sakramentes in dir fortwirke — in deiner armen, vom Leben schwankenden Natur, was schwer, ja fast unmöglich ist. Aber du mußt Mut behalten. Der Kaplan in Sankt Hedwig glaubte nicht sehr fest an die Gnade, aber er forderte Willen.

Sicherer wäre gewesen, den Versuchungen keine Gelegenheit zu geben, dem Versucher nicht unter die Augen zu treten. Ihr zweiter Beichtvater war anderer Meinung. Er verlangte im Gegenteil, daß sie kein Aergernis gebe, sondern zur Hochzeit ihres Sohnes gehe. Vergebens bat sie um Erlassung der Pflicht. Sie gehorchte, fuhr nach Heringsdorf, sie bezog ihr Zimmer in der Villa, die sie erwartete.

Zum Glück blieb er noch aus. Der Hochzeitstag sollte Sonntag sein, sie kam schon Mitte der Woche. Die Generalin sagte, nachdem sie beim Anblick Maries zuerst gestutzt hatte: „Der Präsident läßt Valentin nicht vor Sonnabend her. Valentin ist ihm unentbehrlich geworden. Wissen Sie, daß er jetzt beim Präsidenten Privatsekretär ist? Sie sehen übrigens glänzend erholt aus, meine Liebe."

Da sie über ihre Herkunft schwieg, ward der Form wegen angenommen, daß sie irgendeine Kur gebraucht habe. Alle kamen mit, sie durch das Haus zu führen. Es hatte kahle Zimmer, die Möbel, noch siebziger Jahre, waren aus Mahagoni und Plüsch, aber in einem schräge geneigten Spiegel stieg eine dunstblaue Fläche auf und nieder, die See.

Als ihr Zimmer geöffnet wurde und der Seewind hindurchfuhr, sagte der General: „Baronin, ich bitte gehorsamst, Sie bei Ihrem Eintritt mit den Rosen des Gartens begrüßen zu dürfen", und auch der Professor zog hinter dem Rücken seinen Strauß hervor.

Die Generalin bemerkte: „Ihr Zimmer ist noch das beste. Gerümpel steht überall, und wenn Sie den sonderbaren Duft gerochen hätten, der darin war. Wir werden umbauen und neu einrichten, Valentin macht jetzt Karriere."

„Ich wünsche es sehnlichst", sagte Marie. Die junge Prinzessin, die sie nur immer betrachtet hatte — länger als je und als hätte sie Marie so nicht gekannt, küßte plötzlich ihre Hand. Hierauf sagte Marie, wie dankbar sie sei für dieses schöne Zimmer, gewiß wirklich das schönste, für die Rosen, den Balkon zur See hinaus.

„Er liegt über der Terrasse, wo wir Sie erwarten", sagte der General, man verließ sie. Marie küßte die Generalin.

Sie blieb vor dem Fenster stehen, erleichtert, weil sie schweigen durfte. Sie hätte sogar lieber vermieden, umherzugehen, Schritte, die drunten vielleicht hörbar wurden. Auch wollte sie niemandem ihren veränderten Anblick vorhalten. Könnte doch alles, was hier geschehen sollte, wenigstens nur vor ihrer Larve geschehen, nicht aber vor ihrer Seele! Hier trieben sie es weiter, als gäbe es jene Welt nicht, aus der sie selbst zurückkam, die an ihr selbst noch haftete. Dafür freilich hatten sie nichts getan, was von der Ewigkeit her sie bedroht hätte. Auch die Generalin, was sonst über sie zu sagen wäre, von der Ewigkeit her war sie nicht bedroht.

(Fortsetzung folgt.)

120

21.I

eblatts 2. Beiblatt.
Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

✱ **Fortschritte in den deutsch-polnischen Vertragsverhandlungen. — Die Fragen des Einreise- und Niederlassungsrechts einigermassen geklärt. — Sonstige Schwierigkeiten.** Die überaus langwierigen deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen, die zu einer Beendigung des Zollkrieges zwischen beiden Ländern führen sollen, sind bisher ohne greifbare Ergebnisse geblieben. Allerdings hat sich im Laufe der Besprechungen schon vor einigen Wochen, was freilich so gut wie unbekannt geblieben war, eine Annäherung der beiderseitigen Standpunkte vollzogen. Diese Klärung, die freilich ihren Niederschlag in irgendwelchen bindenden Abmachungen noch nicht gefunden hat, betrifft gerade das Teilgebiet der zur Behandlung stehenden Fragen, auf dem, wie man glaubte, die beiderseitigen Forderungen einander am schroffsten gegenüberstehen würden, nämlich die Fragen des Einreise- und Niederlassungsrechts.

Wenn wir recht unterrichtet sind, wird die endgültige Vereinbarung auf etwa folgender Basis vor sich gehen: Deutschland verzichtet — bei Gewährung entsprechender Konzessionen und Sicherheiten — darauf, dass die Bedingungen, unter denen Polen die Einreise deutscher Staatsangehöriger verweigern kann, im Handelsvertrag festgelegt werden; es erklärt sich damit einverstanden, dass es die Meistbegünstigung im Einreiseverkehr erhält, dass also die deutschen Staatsbürger bezüglich der Einreise durch Massnahmen der Gesetzgebung und Verwaltung Polens nicht schlechter gestellt werden, als die Angehörigen irgendeines anderen Staates, mit dem Polen im Vertragsverhältnis steht. In Streitfällen wird das Schiedsgericht des Völkerbundes zu entscheiden haben. Die Feststellung der Bedingungen, unter denen Polen die Einreise von Angehörigen der meistbegünstigten Staaten zulässt, bleibt ausschliesslich eine interne Angelegenheit der polnischen Regierung. — Weiterhin ist Deutschland in der Frage des Niederlassungsrechts bereit, sich damit einverstanden zu erklären, dass Polen die Niederlassungsfreiheit auf solche Personen beschränkt, die sich wirtschaftlich betätigen. Wie der Kreis der „wirtschaftlich Tätigen" abgegrenzt werden soll, wird erst dann endgültig festgestellt werden können, wenn die neue polnische Verordnung über den Schutz des Arbeitsmarktes vorliegt. Evtl. wird in dieser die Niederlassungsfreiheit nur für „protokollierte Kaufleute" und für leitende Angestellte gewährt werden. Selbstverständlich wird Deutschland auch auf diesem Gebiete die Meistbegünstigung erhalten. Der Erwerb von Grund und Boden wird durch die innerpolnische Gesetzgebung, die im Verfolg der Agrarreform ergangen ist, grundsätzlich nur solchen polnischen Staatsangehörigen erlaubt, die „qualifizierte Landwirte" sind. Alle Rechte, die die innerpolnische Gesetzgebung nicht ausschliesst, werden aber den deutschen Staatsangehörigen zugebilligt. Strittig ist noch das Niederlassungsrecht für die Angehörigen freier Berufe. Jedenfalls besteht Einverständnis darüber, dass die Niederlassungsfreiheit nicht für solche Personen gilt, die sich in Polen politisch betätigen wollen.

Nach der endgültigen Klärung der Einreise- und Niederlassungsfragen ist nun auch ein rascheres Fortschreiten der Verhandlungen über Zölle und Warenkontingente zu erwarten. Auf diesem Gebiete hat Deutschland bisher die grösste Zurückhaltung geübt, da die Möglichkeit zur wirtschaftlichen Betätigung deutscher Kaufleute in Polen gewissermassen als Voraussetzung für das Wirksamwerden der polnischen Zollzugeständnisse zu betrachten ist. Vielleicht haben die deutschen Unterhändler in dem Bestreben, ihr Pulver auf zollpolitischem Gebiete nicht vorschnell zu verschiessen, nicht immer eine glückliche Hand gehabt, da sie gelegentlich, um ein „Herunterhandeln" zu ermöglichen, sehr weitgehende Forderungen gestellt haben. Es ist zu hoffen, dass nunmehr die gegenseitigen Forderungen, z. B. auch diejenigen Polens für die Kohlen- und Schnittholzeinfuhr, sich enger an den Rahmen des Vertretbaren und Möglichen anpassen werden.

✱ **Deutsche Steinzeugwarenfabrik für Kanalisation und chemische Industrie** in Friedrichsfelde in Baden. An der gestrigen Börse erfuhr der Kurs gegenüber dem letztnotierten

täten, und die Preise blieben unverändert auf dem Niveau, das sie am Anfang der Auktion einnahmen.

Baumwolle. Die Märkte waren heute zwar etwas ruhiger, aber durchaus behauptet. Liverpooler Lokoumsätze sind aber immer noch gross. Sie betrugen heute, wie mir die Firma Alexandre Eccles & Co. mitteilt, 10 000 Ballen.

Metalle. An allen Märkten erfolgte heute eine leichte Preisreaktion nach oben, die offenbar weniger auf eine Zunahme der Bedarfskäufe als auf Eindeckung der Baissespekulation zurückzuführen ist. An der Gesamttendenz hat sich nichts geändert. Heutige Londoner Umsätze: Kupfer 1500 To (im Durchschnitt der vorhergehenden sechs Tage 1940 To.), Zinn 800 (715) To., Blei 900 (850) To., Zink 1200 (1160) To.

Getreide. Man ist im englischen Getreidehandel vielfach der Ansicht, dass Deutschland bei der Schwierigkeit sich mit genügend ausländischen Roggen einzudecken (Russlands Ausfuhrmöglichkeiten sind sehr unsicher) für einen Teil seines Bedarfs sich auf Weizen umstellen wird. Als eine Bestätigung hierfür gelten auch die besonders grossen deutschen Weizenkäufe in den letzten zwei Wochen.

Zucker. Der Londoner Markt war vor allem stimmungsmässig etwas befestigt, da man hier im allgemeinen der Ansicht ist, dass die Preisreaktion der letzten Zeit etwas übertrieben war, und dass man mehr auf die in der Saison begründeten Preise der augenblicklichen Versorgung des Marktes als auf die relative Knappheit, die sich aus der statistischen Lage im weiteren Verlaufe ergeben muss, geachtet hat. Die kubanischen Produzenten, die zurzeit mit 163 Zentralen (gegen 159 zur gleichen Zeit des Vorjahres) arbeiten, sind mit ihrem Angebot verhältnismässig zurückhaltend. Die Umsatztätigkeit am Rohzuckermarkt ist daher auch in Raffinade noch immer gering. Seitdem die deutsche Exportquote vor kurzem herabgesetzt worden ist, hat sich kein neues deutsches Ausfuhrangebot bemerkbar gemacht. Man ist der Ansicht, dass für den grössten Teil der verfügbaren Mengen bereits disponiert ist, und dass man mit dem Verkauf der restlichen Mengen die allgemein erwartete Preisbefestigung der nächsten Monate abpassen will.

*** Preisberichte von den Londoner Warenmärkten.**

London, 20. Januar.

Jute gut behauptet. Erste Marken per Januar-Februar 32¼ bezahlt Käufer, geringere Marken per Januar-Februar 28¼ bezahlt Käufer.

Familien-Anzeigen

Aenne Blankenberg
Hugo Loebenstein
Verlobte.

Hameln. **Eldagsen.**
Im Januar 1927.

Die Verlobun
Tochter **Gerda** m
Meth beehren sich

Rechtsanwalt Dr.
Tilli ge
z. Zt. **Schreibe**
Danzig, Karren

Statt Karten.

Rabbiner **Dr. Joseph Norden** und Frau **Emilie** geb. **Meseritz** geben die **Verlobung** ihrer Tochter **Elfriede** mit Herrn **Erich Meinrath** aus **Duisburg** bekannt.

Elberfeld, im Januar 1927.

Elfriede Norden
Erich Meinrath
Verlobte

Elberfeld. **Lehrte**
Duisburg.

Statt besonderer Anzeige.

Am Dienstag, den 18. d. M., abends 7½ Uhr, entschlief plötzlich und unerwartet am Herzschlage unser guter, lieber Onkel, Vetter und Freund, der

Kaufmann
und Handelsvertreter

Ernst Zimmermann

im 69. Lebensjahre.

In aufrichtiger Trauer
Die Hinterbliebenen.

Berlin S. 42, den 21. Jan. 1927, Brandenburgstrasse 56.

Die Einäscherung findet am Montag, den 24. Januar, vormittags um 11 Uhr, im Krematorium Gerichtstrasse statt.

Von Kranzspenden bitten wir abzusehen.

Wolfgang-Günter

Unser Ralf-Dieter hat ein Brüderchen bekommen.

Hans Kurt Löwenstein und Frau
Erna geb. Wittenberg.

Berlin W. 10, 16. Januar 1927.
Friedrich-Wilhelm-Str. 19.

Abend-Ausgabe.
Nr. 252 * Montag, 30. Mai 1927

Handels-Zeitung des Berliner Tageblatts

2. Beiblatt.
Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

Konjunktur-Spiegel.

Wirtschaftsbarometer des Berliner Tageblatts.

* Die Reichsbank als Rediskontquelle.

Wachsende Beanspruchung an den Ultimoterminen und geringere Wiederabgänge im Monatsverlauf.

Die veränderte Lage des deutschen Geldmarktes spiegelt sich besonders gut in den Reichsbankausweisen wieder. Während bis zum Dezembertermin die Reichsbank als Rediskontstelle selbst zu den Ultimotagen wenig in Anspruch genommen zu werden brauchte, machte sich erstmalig zum Dezemberultimo eine ausserordentlich starke Beanspruchung geltend, die allerdings einen durchaus saisonüblichen Charakter zeigte. Nach der Ueberwindung des Dezemberultimo trat bekanntlich eine verstärkte Geldflüssigkeit ein, die die Reichsbank dann auch mit veranlasste, ihren Diskontsatz herabzusetzen. Im Zusammenhang mit der Auflegung der 500 Mill. ℳ Reichsanleihe und dem Stocken der Kapitaleinfuhr aus dem Auslande ergab sich eine Kontraktion des Geldmarktes, die die Banken zwang, sehr stark an den Monatsenden auf die Reichsbank zurückzugreifen. In nachstehender Graphik haben wir die Veränderungen des Bestandes an sonstigen Wechseln und Schecks in den einzelnen Wochen seit September dargestellt.

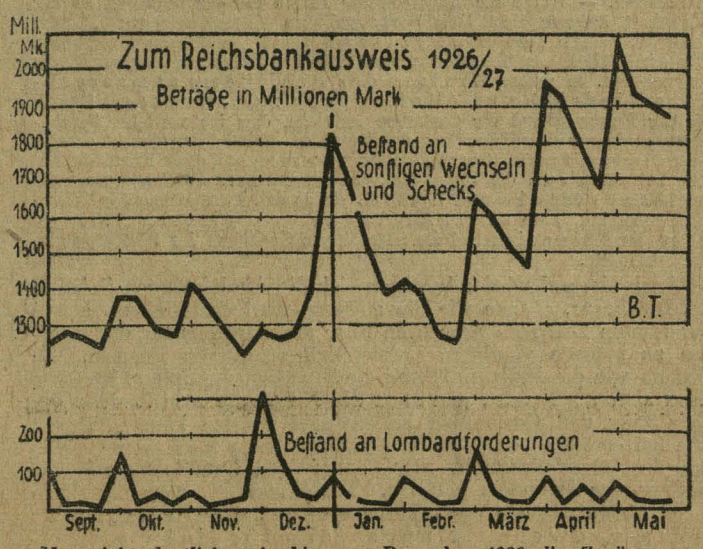

Man sieht deutlich, wie bis zum Dezember 1926 die Zugänge an Wechseln in der letzten Woche eines Monats in den folgenden drei Wochen durch den natürlichen Abgang so gut wie vollständig absorbiert werden, da der Markt damals fast nur kurzfristiges Material einreichte. Erst im Dezember änderte sich die Situation, weil sehr frühzeitig die Vorbereitungen für den Quartalsultimo einsetzten. Die starken und frühzeitigen Einreichungen zum Dezemberultimo führten jedoch auch noch nicht zu einer länger dauernden Erhöhung des Wechselbestandes, da die natürlichen Abgänge im Januar gleichfalls noch ausserordentlich gross waren. Die Reichsbank wurde dann erst wieder zum Februarultimo im Zusammenhang mit der Finanzierung der Einzahlungen für die Reichsanleihe stark in Anspruch genommen. Die Einreichungen zu den Ultimoterminen Februar, März und April wachsen nicht nur konstant, sondern die Wiederabgänge nach den Ultimoterminen werden immer geringer und bleiben erheblich hinter den Einreichungen zurück. Die Folge ist das aus der Kurve ersichtliche „treppenförmige" Ansteigen der Reichsbank-Beanspruchung. Es wird nicht mehr ausschliesslich kurzfristiges Wechselmaterial zu den Ultimoterminen der Reichsbank eingereicht, sondern der Rediskont wird dauernd stark angespannt, ein Extrem, das der Reichsbank ebensowenig gefällt wie ihre frühere zuweitgehende Ausschaltung aus dem Wechselmarkt. Der Erkenntniswert der im Reichsbankausweis angegebenen „Bestände an sonstigen Wechseln und Schecks" wird allerdings dadurch gemindert, dass auf diesem Konto Inlands- und Auslandswechsel zusammen verbucht sind, also die interne Verschiebung des Verhältnisses von Inlands- zu Auslandswechseln nicht erkennbar wird. Immerhin weiss man, dass in der letzten Zeit im Zusammenhang mit den Devisenabflüssen der Bestand an ausländischen Wechseln sich vermindert und der Bestand an Inlandswechseln sich erhöht hat, so dass die wahre Beanspruchung der Reichsbank durch den inländischen Geldmarkt höher ist, als die offiziell angegebenen Ziffern vermuten lassen. Im Gegensatz zu den wachsenden Einreichungen von Wechseln sind die Bestände an Lombardforderungen bei der Reichsbank, wie gleichfalls die obige Graphik erkennen lässt, zurückgegangen. Während bisher zu den grossen Zahlungsterminen der Lombardkredit der Reichsbank stark in Anspruch genommen wurde, ist seit März d. J. ein Nachlassen unverkennbar. Es erklärt sich das daraus, dass sich jetzt der Markt nicht mehr scheut, Wechsel bei der Reichsbank rediskontieren zu lassen, während er vorher bei der starken Flüssigkeit des Geldmarktes aus anlagepolitischen Gründen sie nur vorübergehend lombardieren liess.

Die Umsätze in den deutschen Konsumvereinen.

Wachsende Kaufkraft.

Da ein beträchtlicher Teil der Bevölkerung seinen Bedarf in den Konsumgenossenschaften deckt, so erlauben die seit langem vom Reichsverband deutscher Konsumvereine bekanntgegebenen Pro-Kopf-

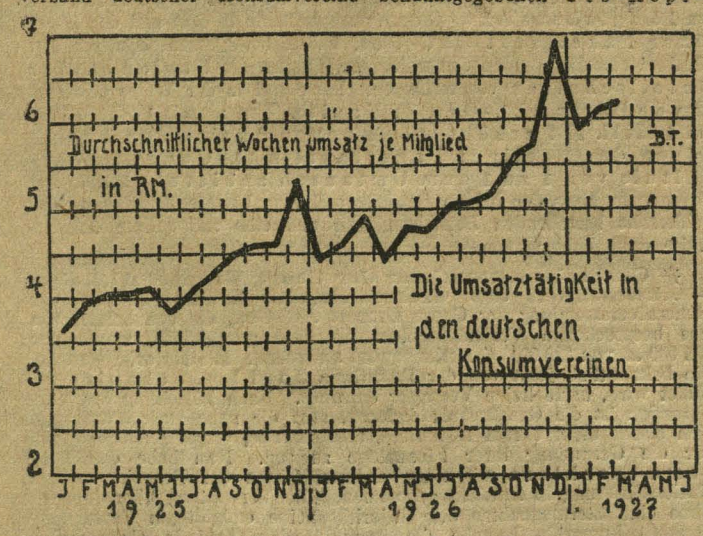

Umsätze der Mitglieder einen ungefähren Ueberblick über die Kaufkraft der breiten Massen. Nach den letzten Veröffentlichungen gehörten im Jahre 1926 rund 3,2 Millionen Mitglieder zum Reichsverband, das sind etwa 1,5 Millionen mehr als zu Anfang des Krieges. Im folgenden ist die Entwicklung der Pro-Kopf-Umsätze in den letzten zwei Jahren wiedergegeben.

Fast fortgesetzt ist in den letzten Jahren die Kurve des Umsatzes gestiegen, und auch in der Zeit der grössten Arbeitslosigkeit und des damit verbundenen Kaufkraftausfalls zu Anfang des Jahres 1926 trat nur ein verhältnismässig geringer Rückschlag ein, der sehr bald wieder ausgeglichen wurde. Seit April des vorigen Jahres setzte eine neue Steigerung der Umsatztätigkeit ein, die bis zum gegenwärtigen Augenblick angehalten hat. Die in den letzten Monaten in zahlreichen Erwerbszweigen erfolgten Lohnerhöhungen dürften auch für die nächsten Monate sich in einer weiteren Steigerung des Umsatzes auswirken.

Börsenindex.

Sinken des Aktienindex unter den Stand vom „schwarzen Freitag". Allgemeines Nachgeben der Kurse, Weiterer Rückgang der Pfandbriefe und Anleihen.

In der Zeit vom 20. bis 27. Mai 1927 hat der Aktienindex von neuem einen starken Rückgang erfahren. Er sank von 159,3 auf 147,0, d. h. noch unter den Stand vom „schwarzen Freitag". Sämtliche 22 Gruppen weisen starke Einbussen auf; ihre Durchschnittsziffern stehen fast alle tiefer als am 13. Mai.

Aktienindex.

Aktiengruppe	Anzahl der Papiere	Kursdurchschnitt am 22. 4.	29. 4.	6. 5.	13. 5.	20. 5.	27. 5.
1 Banken	20	196,5	195,9	196,5	176,4	179,0	171,1
2 Eisen	12	145,9	154,1	149,2	127,4	132,7	121,9
3 Steinkohle	4	200,9	197,3	193,4	158,8	162 3	151,4
4 Braunkohle	10	228,1	227,7	224,6	195,7	208,1	192,0
5 Chem. Industrie	11	155,1	156,9	156,2	138,2	140,7	129,3
6 Kali	4	218,7	213,5	212,2	182,0	194,6	171,0
7 Metalle	13	140,5	146,7	142,4	125,1	129,6	120,8
8 Maschinen	19	130,9	140,1	135,8	116,2	122,4	111,9
9 Auto und Fahrräder	11	129,9	141,2	142,2	126,0	131,2	119,8
10 Waggon	8	100,6	100,4	99,0	88,6	90,5	83,9
11 Elektrotechnik	20	179,1	187,9	179,7	152,1	161,8	147,4
12 Stromlief. u. Gas	16	170,8	177,7	172 8	150,1	158,4	150,8
13 Eisenbahnen	14	104,1	106,6	104,1	92,9	96,2	90,1
14 Seeschiffahrt	7	161 3	167,9	167,9	141,5	151,9	144,2
15 Werften	6	105,0	108,3	109 3	102,8	94,9	88,5
16 Baufirmen	9	183,9	187,1	185,3	161,8	164,7	146,4
17 Baustoffgesellsch.	10	213,1	220,8	211,0	183,8	191,7	175,0
18 Immobilien	13	145,4	155,3	147,7	131,8	136 2	124,3
19 Brauereien	14	274,4	289,4	301,1	258,4	270,9	249,8
20 Zuckerfabriken	7	135,4	138,3	137,5	125,4	129,1	119,3
21 Textilien	23	194,7	215,1	215,5	183,5	196 6	179,1
22 Papier und Zellstoff	12	186,3	199,2	204,4	176,7	189,4	172,9
Gesamtdurchschnitt	**264**	**169,7**	**177,3**	**175,4**	**152,5**	**159,3**	**147,0**

Zu erwähnen sind folgende Veränderungen: Bankaktien von 179,0 auf 171,1, Braunkohlenwerte von 208,1 auf 192,0, Kaliaktien von 194,6 auf 171, Aktien von Baufirmen von 164,7 auf 146,4, von Baustoffgesellschaften von 191,7 auf 175,0, Brauereiaktien von 270,9 auf 249,8.

Gruppe	Anzahl der Papiere	Kursdurchschnitt am 8. 4.	14. 4.	22. 4.	29. 4.	6. 5.	13. 5.	20. 5.	27. 5.
Terminverkehr	70	211,8	218,0	214,9	222,1	219,0	181,2	193,4	177,7
Variabler Verkehr	72	140,5	145,4	143,4	152,5	150,1	128,8	136,9	125,0
Gesamtindex	264	166,6	170,8	169,7	177,3	175,4	152,5	159,3	147,0

Der Durchschnittskurs für die 70 Terminwerte senkte sich von 193,4 auf 177,7, für die 72 variabel gehandelten Papiere von 136,9 auf 125,0.

Goldpfandbriefe	Anzahl der Papiere	Kursdurchschnitt am 22. 4.	29. 4.	6. 5.	13. 5.	20. 5.	27. 5.
10% Hypothekenbank.	9	109,26	108,59	108,11	107,94	107,27	106.28
10% Landschaften	3	—	—	—	—	—	—
10% Kommunalobligat.	4	107,23	106,90	106.09	105,90	106.21	105,90
10% Stadtschaften	4	108,38	108,46	108.63	107,91	108.28	107,75
Durchschn. d. 10% Werte	**20**	**107,86**	**107,52**	**107,17**	**106,91**	**106,74**	**106,13**
9% Hypothekenbanken.	**2**	**105,38**	**106,25**	**106,75**	**105,13**	**104,75**	**104,00**
8% Hypothekenbanken	15	103,07	102,91	102,94	102,52	102,35	102,01
8% Landschaften	10	101.05	101,21	101,40	100,79	100,92	100,56
8% Kommunalobligat.	9	102,14	102,12	101,87	101,73	101,27	100,83
8% Stadtschaften	4	104.81	104,81	105,00	104,63	104.50	104.00
Durchschn. d. 8% Werte	**38**	**102,50**	**102,47**	**102,50**	**102,10**	**101,94**	**101,56**
7% Hypothekenbanken	8	101,75	101,66	101,56	101,50	101,33	101,25
7% Kommunalobligat.	5	101.25	100,85	100,75	100,40	100,40	100,40
7% Stadtschaften	3	102.50	102,33	102,33	102.38	102,33	102,25
Durchschn. d. 7% Werte	**16**	**101,73**	**101,53**	**101,45**	**101,31**	**101,23**	**101,17**
6% Hypothekenbanken.	**3**	**97,03**	**97,30**	**96,87**	**96,83**	**96,50**	**96,83**
5% Hypothekenbanken	7	89,29	89,30	88,91	88,84	88.42	87,12
5% Kommunalobligat.	3	90,43	89.92	90,30	89,67	88,67	88,83
5% Stadtschaften	2	92,50	92,50	92,25	92.00	92.00	92,25
Durchschn. d. 5% Werte	**12**	**90,11**	**89,99**	**89,82**	**89,57**	**89,08**	**88,40**

Der allgemeine Rückgang der Pfandbriefkurse hielt auch in der abgelaufenen Berechnungswoche an. Es gaben nach: 10proz. Goldpfandbriefe von 106,74 auf 106,13 pCt., 8proz. Papiere von 101,94 auf 101,56 pCt., 7proz. Werte von 101,23 auf 101,17 pCt., 5proz. Goldpfandbriefe von 89,08 auf 88,40 pCt.

Anleiheindex.

Gruppe	Anzahl der Papiere	Kursdurchschnitt am 22. 4.	29. 4.	6. 5.	13. 5.	20. 5.	27. 5.
8% Provinzanleihen	5	101,20	101,16	101,32	101,08	101,68	101,02
8% Stadtanleihen	7	101,59	101,20	101,95	101,31	100 94	100,91
8% Industrieanleihen	6	102,38	102,82	102,46	101,11	100,96	100,22
Durchschnitt d. 8% Papiere	**18**	**101,74**	**101,73**	**101,94**	**101,18**	**101,15**	**100,71**
7% Staatsanleihen	2	99,00	98,85	98,65	98,75	98,58	97,50
7% Schatzscheine	5	99,69	99,49	99,34	99,17	99,07	98,74
7% Provinzanleihen	2	98,90	98,75	98,78	96,88	97,88	97,63
7% Stadtanleihen	1	99,10	99,00	99,00	97,80	98,50	98,00
7% Industrieanleihen	1	99,70	99,75	98,60	94,75	95,00	95,25
Durchschnitt d. 7% Papiere	**11**	**99,37**	**99,22**	**99,01**	**98,15**	**98,34**	**97,93**
6½% Schatzscheine	**5**	**98,83**	**98,82**	**98,74**	**98,60**	**98,62**	**98,32**
6% Stadtanleihen	**2**	**93,88**	**94,00**	**94,13**	**93,80**	**93,55**	**92,70**
5% Provinzanleihen	**2**	**90,00**	**89,50**	**89,88**	**89,63**	**88,50**	**88,50**

Die 7proz. Schatzscheine senkten sich von 99,07 auf 98,74 pCt., die 6½proz. Schatzscheine von 98,62 auf 98,32 pCt. Während der Durchschnitt der 8proz. Stadtanleihen nur eine geringe Veränderung aufweist, gaben die 8proz. Industrieobligationen von 100,96 auf 100,22 pCt. nach.

Zur Steigerung der Flachspreise.

Die Folgen der Anbaueinschränkung. — Fehlen des russischen Angebots.

Die nachstehende graphische Darstellung gibt die Entwicklung des Flachspreises wieder, der nach einer längeren Zeit der Baisse im vergangenen Jahre seit dem Januar 1927 beträchtlich gestiegen ist.

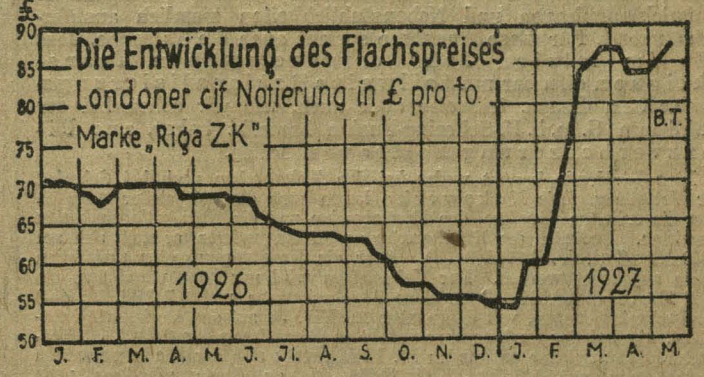

Die Weltflachsmärkte haben, wie bereits am Anfang d. J. zu erwarten war, eine ausserordentliche Steigerung der Preise zu verzeichnen. Die starke Baisse der Preise im Jahre 1925 hatte zu einer weitgehenden Reduzierung der Flachsanbauflächen in den wichtigsten europäischen Produktionsländern geführt, und die hierdurch verursachte Knappheit an für die Märkte verfügbaren Vorräten hat sich besonders seit Januar d. J. in einer Hausse der Flachspreise ausgewirkt. Besonders empfindlich machte sich das Fehlen der Angebote aus den osteuropäischen Ländern fühlbar, zumal die vorjährige westeuropäische Flachsernte in qualitativer Hinsicht keineswegs zur allgemeinen Befriedigung ausgefallen war. Im März und April ist ein Stillstand in der hausseartigen Preisbewegung eingetreten, da weite Kreise des Flachshandels in den ersten Monaten d. J. grosse Vorräte angesammelt hatten, mit denen sie auf den Markt kamen, während ausserdem die internationalen verarbeitenden Industrien sich von weiteren Käufen zurückhalten mussten. Seit Anfang d. M. setzt sich nun die Hausse der Preise fort, da offenbar die in Händlerkreisen befindlichen Vorräte erschöpft sind, und da zweitens auch die kontinentaleuropäischen Spinnereien wieder eine grössere Konsumnachfrage zeigen. Vor allem stehen französische Käufe im Vordergrund. Am stärksten wirkt sich die bessere Nachfrage in der Preisbewegung für lettischen Flachs aus. Livonian Z. K. ist auf den englischen Märkten von 57 Pfd. Sterling pro Tonne im Januar 1927 auf 84 Pfd. pro Tonne Mitte April gestiegen und hat sich auf diesem Niveau bis Anfang Mai gehalten. Seit dieser Zeit ist aber eine neue Haussebewegung eingetreten, die lettischen Flachs genannter Qualität bis auf 95 Pfund pro Tonne in die Höhe getrieben hat. Zuweilen werden sogar bereits 100 Pfund pro Tonne bezahlt, soweit diese Sorte überhaupt auf dem schottischen oder irischen Markt erhältlich ist. Sehr stark, jedoch nicht im gleichen Verhältnis, sind auch die Preise für westeuropäischen Flachs gestiegen. Die Preise für belgischen Flachs taugeröstet haben sich z. B. seit Anfang d. J. von 65 Pfund auf 90 Pfund pro Tonne und diejenigen für holländischen Flachs wassergeröstet nur von 83 Pfund pro Tonne auf 98 Pfund erhöht. Angebote russischen Flachses sind so gut wie gar nicht im Augenblick zu verzeichnen.

Grosshandelsindex.

(Statistisches Reichsamt).

Datum	Agrarstoffe	Kolonialwaren	Rohstoffe und Halbwar	Industrielle Fertigwaren: Produktionsmittel	Konsumgüter	insgesamt	Gesamtindex	Veränderung in v. H.
Spt. 26	134,1	132,0	130,2	130,1	154 9	144,2	135,3	+ 1,5
Okt.	139,8	129,4	128,5	129,4	154,7	143,8	137,0	+ 1,3
Nov.	142,8	129,3	128,3	—	—	143,5	137,1	+ 0,1
Dez	143.7	128,4	128,4	129,7	151.7	142,3	137,1	—
Jan.27	140,3	129,3	128,8	129,3	150,9	141,6	135,9	— 0,8
Febr.	139,1	128,0	129,3	129,1	151,0	141:6	135,6	— 0,2
März	136,0	127,7	130,3	128,8	152,0	142,0	135,0	— 0,4
April	135,2	128 6	129,9	129,0	153,6	143 0	134 8	— 0,1
4. Mai	137,8	126,1	130,7	129,1	154,6	145,3	136,1	+ 1,0
11. Mai	138,9	127,4	131,0	129,2	155,2	144,0	136,8	+ 0,5
18. Mai	140,0	127,5	131,2	129,7	155,9	144 6	137,4	+ 0,4
25. Mai	140,2	127,4	131,4	129,7	156,2	144,8	137,6	+ 0,1

Die Indexziffern der Hauptgruppen haben sich gegenüber der Vorwoche wenig verändert, der Gesamtindex hat leicht (um 0,1 pCt.) angezogen. Unter den Agrarstoffen hat die Indexziffer der Gruppe pflanzliche Nahrungsmittel bei zurückgegangenen Kartoffelpreisen leicht nachgegeben. Die Preise für Vieh haben auf den meisten Märkten ihre Aufwärtsbewegung fortgesetzt, während unter den Vieherzeugnissen die Milch- und Butterpreise zurückgegangen sind. Von den Einzelgruppen der industriellen Rohstoffe und Halbwaren sind vor allem die Indexziffern für Textilien, für Häute und Leder sowie für Kautschuk gestiegen. Auf den Textilmärkten haben die Preise für Baumwolle, Baumwollwaren, Flachs und Leinengarn angezogen, während die Preise für Rohseide und Hanf zurückgegangen sind. Die Indexziffer der Gruppe Metalle ist bei rückläufigen Preisen für Kupfer, Blei und Zink weiter zurückgegangen.

Unter den industriellen Fertigwaren hat die Indexziffer für Konsumgüter infolge einzelner Preiserhöhungen für Kleidung und Hausrat angezogen.

* **Verschärfung der Einfuhrreglementierungspraxis in Polen. — Eine Folge der Passivität der Handelsbilanz.** Die Zentraleinfuhrkommission hat mit Rücksicht auf die passive Gestaltung der Handelsbilanz im Monat April ihre Einfuhrreglementierungsmethoden geändert. Von nun an werden nur solche Firmen, die eine dauernde Einfuhr aus dem Auslande nachweisen können, Einfuhrerlaubnisse erhalten; auch die Zahl der Importeure wird stark herabgesetzt. Diese Massnahme bezieht sich insbesondere auf sogenannte Gelegenheitsimporteure sowie auf neue Firmen. Von der Zentraleinfuhrkommission wird hingewiesen, wie notwendig diese Einschränkung war, wobei insbesondere die Tatsache beleuchtet wird, dass oft mehrere Firmen von einer Einfuhrbewilligung Nutzen gezogen hatten, wodurch der Import nach Polen eine beängstigende Zunahme erfahren habe.

* **Die Folgen des russisch-englischen Konfliktes für den Buttermarkt.** Unser Moskauer Korrespondent meldet: Bei der sibirischen Handelsorganisation „Sibtorg" lief die Nachricht ein, dass die Preise für sibirische Butter in London beträchtlich gestiegen sind, da man die Einstellung der Butterexporte nach London befürchtet. In Moskau ist man der Ansicht, der Export werde durch den Konflikt nicht fühlbar getroffen, da er nach Deutschland geleitet werden könne.

* **Internationale Rohstahlgemeinschaft.** Am 9. Juni findet in Luxemburg eine Sitzung des Vorstandes des internationalen Rohstahlkartells statt, in der die Quote für das dritte Vierteljahr 1927 festgestellt werden soll. Ferner werden sich die Vorstandsmitglieder mit der Frage der Gründung von Verkaufsverbänden von Halbzeug und Trägern wiederum beschäftigen.

Kokswerke-Konzern.

Oberkoks- und Schering-Bilanz für 1926.

Wieder keine Dividende. — Unzulängliche Berichterstattung und undurchsichtige Buchungsmethoden. — Alte und neue Umorganisationen.

Die Kokswerke u. Chemische Fabriken Akt.-Ges. (Oberkoks) und die Chemische Fabrik auf Aktien vorm. E. Schering, von deren Aktienkapital sich reichlich 90 pCt. im Kokswerke-Portefeuille befinden, legen jetzt ihre Geschäftsabschlüsse für 1926 vor. Obwohl der Konzern im vergangenen Jahr und neuerdings das Interesse der Oeffentlichkeit durch eine ganze Reihe von Transaktionen und durch die Kursentwicklung seiner Aktien stark in Anspruch genommen hat, sind die Publikations- und Finanzierungsmethoden, die zur Anwendung kommen, auch diesmal wieder völlig unzulänglich. Man hat den Eindruck, dass nicht nur aus Gleichgültigkeit nichts gesagt wird, sondern dass Geschäftsvorgänge und ihre Auswirkungen absichtlich im Dunkeln gelassen wurden, zumal sich der Geschäftsbericht über allgemeine Entwicklungsfragen und Nebensächlichkeiten ziemlich ausführlich äussert. Für diese Annahme spricht auch die Tatsache, dass die im letzten Jahr vorgenommenen Transaktionen offenbar nur teilweise Rationalisierungszwecken dienen, teilweise aber auch, wie wir schon bei der Kahlbaum G. m. b. H.-Schering-Fusion bemerkt haben, zur Bilanzverbesserung beitragen sollen.

Eine Dividende kommt weder bei den Kokswerken noch bei Schering zur Verteilung. Die Kokswerke lassen auch diesmal wieder Angaben über die erzielten Umsätze, den Bruttogewinn und die Fabrikationsunkosten vermissen. Lediglich der Rohüberschuss wird ausgewiesen, er stellt sich auf 5 433 426 ℳ (i. V. 4 020 260 ℳ). Auch die Handlungsunkosten sind schon intern abgebucht worden. Der Ueberschuss wird nur noch vermindert um 3 221 137 ℳ (2 608 024 ℳ) reguläre Abschreibungen und 1,7 Mill. ℳ (—) Sonderabschreibungen, von denen aber 1,2 Mill. ℳ auf den Buchgewinn entfallen, der bei der im Vorjahre erfolgten Einziehung der 6 Mill. ℳ Verwertungsgenussscheine entstanden ist. Mithin stellt sich der Reingewinn diesmal nur auf 512 290 ℳ (1 412 235 ℳ), zu denen allerdings noch der Gewinnvortrag aus 1925 in Höhe von 1 764 467 ℳ (352 232 ℳ) kommt, so dass nach Berücksichtigung der statutarischen Vorzugsaktiendividende (6 pCt. auf 0,3 Mill. ℳ) zum Vortrag auf neue Rechnung verbleiben. Wie im Geschäftsbericht mitgeteilt wird, hat sich der englische Bergarbeiterstreik auf das östliche Kohlengebiet, in dem der Schwerpunkt der Kokswerke-Interessen liegt, erst verhältnismässig spät ausgewirkt, als nämlich die Ruhrindustrie ihre Lieferfristen nicht mehr einhalten konnte. Bis spät in den Sommer hinein war man sowohl in Oberschlesien als auch in Niederschlesien gezwungen, riesige Koksmengen verlustbringend in Bestand zu nehmen. Erst mit der Winterheizperiode stieg die Nachfrage namentlich aus Skandinavien. Der Inlandsabsatz litt unter dem milden Winter, und die Erlöse blieben unbefriedigend. Also war die Periode des Aufschwungs nur kurz, und die Verwaltung setzt hinzu, dass die Erfolge, die sich bilanzmässig kaum erkennbar auswirken, nicht über die ungünstige Situation im schlesischen Revier hinwegtäuschen dürfen. Die Rationalisierung in den Bergwerksbetrieben in Niederschlesien, Gleiwitz und Hindenburg wurde fortgeführt mit dem Erfolg, dass sowohl die Förderung als auch die Kopfleistung nicht unbeträchtlich stieg. Die Hindenburger Kokereien konnten zumeist nur mit beträchtlichen Einschränkungen arbeiten und können- wie es heisst, erst dann voll ausgenutzt werden, wenn die östliche Hüttenindustrie besser und ausreichend beschäftigt ist. In der Bilanz haben sich die Bergwerksbetrieb infolge der oben erwähnten Abschreibungen von 41 251 354 ℳ auf 39 035 048 ℳ ermässigt. Die sonstigen Grundstücke und Anlagen sind dagegen von 9 000 128 ℳ auf 11 621 383 ℳ gestiegen, und zwar durch Umbuchungen, die nicht spezifiziert werden, von denen es nur heisst, dass sie Verarbeitungsanlagen betreffen aus der Nebenproduktengemeinschaft mit anderen oberschlesischen Unternehmungen, die bisher in den Beteiligungen enthalten waren. Die Veränderungen im Portefeuille, das von 30 419 394 ℳ auf 26 724 729 ℳ zurückgegangen ist, werden damit aber nicht voll erfasst und hinreichend charakterisiert, weil dieses Konto auch noch den Abgang der Saccharin-List-Beteiligung und den Zugang von Schering-Aktien aus der vorjährigen Schering-Emission verzeichnet. Die Verwertungsaktienansprüche sind in dieser Ziffer nicht mit enthalten; sie beliefen sich zum Bilanztag wie im Vorjahr nominal auf 27 095 490 ℳ und effektiv auf 24 386 040 ℳ. Ein Teil der Aktien ist im neuen Jahr verwertet worden; 4 Mill. ℳ zur Ablösung der 1925er Auslandsanleihe und 3 712 290 ℳ zum Erwerb der Beteiligung bei der Concordia Bergbau Akt.-Ges. (früher Rombacher Hüttenwerke), an der die Kokswerke gemeinsam mit dem Stahlverein mit zusammen 94pCt. (die einzelnen Quoten sind nicht bekannt) beteiligt sind. Zurzeit befinden sich also von den 80 Mill. ℳ Kokswerke-Stammaktien nur noch 19 383 200 ℳ im Portefeuille. Die 6 Mill. ℳ Verwertungs- und Genussscheine sind, wie schon erwähnt, eingezogen worden, also bilanziert das Genussscheinkapital jetzt noch mit 10 Mill. ℳ. Auf den Betriebspositionen haben die Bestände einen Rückgang von 7 132 378 ℳ auf 5 657 135 ℳ erfahren, die Debitoren und Kreditoren dagegen beträchtliche Erhöhungen, diese von 22 657 346 ℳ auf 27 588 875 ℳ und jene von 25 134 546 ℳ auf 33 470 818 ℳ. Ausserdem bestehen noch 11 374 715 ℳ (11 973 521 ℳ) langfristige Darlehen (darunter 4 Mill. ℳ Obligationen), die teils bis 1940, teils bis 1944 lauten. Der gesetzliche Reservefonds hat mit 8 030 000 ℳ keine Veränderung erfahren. Die Ansprüche aus Obligationen und Hypothekenaufwertungen sind mit 1 401 077 ℳ (1 438 603 ℳ) ebenfalls nahezu gleichgeblieben.

Der Abschluss der Chemischen Fabrik a. A., vorm. E. Schering, weist die Bruttoeinnahmen, in denen aber 1 206 391 ℳ (i. V. 78 110 ℳ) Gewinnvortrag aus dem Vorjahr enthalten sind, mit 8 506 830 ℳ (7 798 850) aus. Anderseits sind für Verwaltungsunkosten und Steuern 4 422 709 ℳ (4 650 738) und für Wohlfahrtszweeke 631 580 ℳ (570 996) verausgabt worden. Der Rohgewinn stellt sich also, wenn man den Gewinnvortrag unberücksichtigt lässt, auf 2 246 147 ℳ (2 499 004), ist also ebenso wie bei den Kokswerken niedriger als im Vorjahr. Trotzdem erhöht man den Reingewinn, und, da keine Dividende ausgeschüttet wird, auch den neuen Vortrag von 1 206 391 ℳ auf 2 523 382 ℳ, teilweise auf Kosten der Abschreibungen, die von 1 370 723 ℳ auf 929 157 ℳ ermässigt werden. Der Geschäftsbericht ist wieder sehr dürftig. Der Inlandsabsatz litt danach unter der wirtschaftlichen Krise, die sich besonders in einem Rückgang des Geschäfts in technischen Chemikalien und in photographischen Erzeugnissen äusserte. Dagegen war die Nachfrage in pharmazeutischen Präparaten sowohl im Inland als auch im Export sehr lebhaft. Die besten Erfolge hat die Gesellschaft wohl vor allem in Kampfer erzielt, in dem sie eine monopolartige Stellung geniesst. In der Bilanz haben sich die Fabrikanlagen von 14 153 931 ℳ auf 14 296 361 ℳ erhöht. Ebenso sind die Beteiligungen und Wertpapiere, vornehmlich wohl durch die Umtauschtransaktion mit der Voigtländer u. Sohn Akt.-Ges. in Braunschweig, von 5 359 575 ℳ auf 5 622 304 ℳ gestiegen. Auch die Betriebspositionen weisen durchweg höhere Beträge aus. Die Debitoren stellen sich auf 12 306 768 ℳ (10 400 200 ℳ), die Kasse und Wechsel auf 771 727 ℳ (535 412 ℳ), die Kreditoren auf 11 870 372 (10 982 922) ℳ und die Warenvorräte auf 6 027 877 (6 211 526) ℳ. Allerdings sind die langfristigen Darlehen von 7,1 Mill. ℳ auf 2,1 Mill. ℳ zurückgegangen. Die Differenz wird aber durch die vorjährige Erhöhung des Aktienkapitals (nicht gerechnet die 4,2 Mill. ℳ Genussscheine, die jetzt getauscht werden) von 11,55 Mill auf 16,8 Mill ℳ voll ausgeglichen. Die Fusion mit der C. A. F. Kahlbaum G. m. b. H., die erst vor einigen Wochen beschlossen worden ist, und die gleichzeitig mit der Genussschein-Transaktion erfolgte Kapitalerhöhung auf 25 Mill ℳ kommt in der Bilanz per 1925 natürlich noch nicht zum Ausdruck.

Näheres über die Rombach-Concordia-Transaktion und die Fahlberg-List-Transaktion wird in dem Geschäftsbericht nicht mitgeteilt. Ueber die mit Rütgers vollzogene Dachpappen-Fusion, in die die Kokswerke neun Beteiligungsgesellschaften hineingegeben haben, fehlt jede Angabe, ebenso über die Superphosphat-Transaktion, im Verfolg deren die Kokswerke ihre etwa 25proz. Beteiligung bei der Union Fabrik Chemischer Produkte in Stettin an die Pommersche landwirtschaftliche Hauptgenossenschaft abgegeben haben. Allerdings wirken sich diese Geschäfte zum grössten Teil erst im neuen Jahr aus. Trotzdem wäre es unseres Erachtens Pflicht der Verwaltung gewesen, die Aktionäre, die sich ein Bild von der Verfassung des Konzerns machen sollen, über die bilanzmässigen Auswirkungen, soweit es möglich ist, jetzt schon zu unterrichten. Die Entwicklung im neuen Jahre soll befriedigend sein. Die bisherigen Monatsabschlüsse weisen bessere Ergebnisse aus als die gleichen vom Vorjahre, die allerdings zur schlimmsten Depressionszeit gehörten. Die Verwaltung hofft, dass der Aufstieg sich fortsetzt, und glaubt unter allem Vorbehalt für die Zukunft befriedigende Resultate in Aussicht stellen zu können. — Der Kurs der Kokswerke-Aktien notiert zurzeit 100 pCt., während die Schering-Aktie mit 215 pCt. bewertet wird, obwohl auf Grund des bekannten Interessengemeinschaftsvertrages, der bis 1952 läuft, beide Aktien mit Bezug auf die Dividende, Bezugsrechte und Liquidationserlös gleichgestellt sind. Zu berücksichtigen ist allerdings, dass, wie aus dem Beteiligungsverhältnis (s. o.) hervorgeht, die Schering-Aktie nur einen ausserordentlich engen Markt hat. Die Kokswerke-Genussscheine, die ebenfalls amtlich notiert werden und bis auf das fehlende Stimmrecht dieselben Rechte haben wie die Stammaktien, halten auf 75 pCt. Die Schering-Genussscheine, die jetzt pari in Stammaktien umzutauschen sind, notieren ebenso wie die Stammaktien 215 pCt.

*** Die Sanierungsbilanz des Stettiner Vulcan. — Die Abwicklung des Staatskredites.** Die Stettiner Maschinenbau-Akt.-Ges. Vulcan beantragt bekanntlich nunmehr eine Sanierung, obwohl noch im Februar dieses Jahres Sanierungsgerüchte dementiert worden sind. Das Stammaktienkapital, das nach der im vergangenen Jahre erfolgten Einziehung von 3,4 Mill. ℳ Vorratsaktien 6,6 Mill. ℳ beträgt, soll im Verhältnis von 3:1 zusammengelegt und anschliessend um 2,8 Mill. ℳ auf 5 Mill. ℳ wieder erhöht werden. 100 000 ℳ Vorzugsaktien kommen zur Einziehung.

Was der Geschäftsbericht zu der Entwicklung des Unternehmens, das mit einem Verlust von 3 299 673 ℳ abschliesst, zu sagen hat, entspricht nicht im entferntesten den Erwartungen, die man in dieser Situation an ihm knüpfen musste. Von dem Verkauf der Hamburger Anlagen und der Einziehung der Vorratsaktien ist nicht mit einem Worte die Rede. Es wird lediglich auf die schlechte Lage im Schiffbau und Lokomotiven verwiesen, und erklärt, dass auch der von Preussen und dem Reich zu gleichen Teilen gewährte 15-Mill.-ℳ-Kredit die Situation nicht bessern konnte, da den Stettiner Werken keine Arbeit mit Hilfe des Schiffahrtserneuerungfonds zugeführt wurde. Die Verwaltung klagt also darüber, dass man die eine Subvention nicht noch mit Hilfe einer anderen fruktifiziert hat. Auch eine Einflussnahme auf Zuführung von Reichsbahnaufträgen ist unterblieben. Auch sie hätte wohl nach Ansicht der Verwaltung von den Behörden ausgehen sollen, die sich der Gesellschaft gegenüber immerhin schon aussergewöhnlich entgegenkommend gezeigt haben. Der Sanierungsplan geht offenbar auf die interessierten Stellen der öffentlichen Hand zurück, die versuchen, für die Abwicklung des in diesem Sommer fälligen Kredites eine Grundlage zu schaffen. In welchem Umfange es gelingt, durch die Neuemission von 2,8 Mill. ℳ dem Unternehmen neue Mittel zuzuführen, bleibt jedoch abzuwarten. Den Aktionären soll ein Bezugsrecht zum Nennwert zuzüglich Spesen angeboten werden, doch ist die öffentliche Hand bereit, für nicht unterzubringende Aktienbeträge einzuspringen und sie in Anrechnung auf die Schuld zu übernehmen. Es ist zu befürchten, dass hier eine verhältnismässig grosse und unerfreuliche Beteiligung für das Reich und Preussen entsteht, denn die Aussichten für die Unterbringung der neuen Aktien können weder in Anbetracht der Lage des Emissionsmarktes noch der Situation des Unternehmens als sonderlich günstig betrachtet werden.

Die Gewinn- und Verlustrechnung, die im vorigen Jahre noch Abzug der Unkosten einen Ueberschuss von 88 737 ℳ ergab, der durch Abschreibungen usw. beansprucht worden ist, weist für das Jahr 1926 einen Betriebsgewinn überhaupt nicht mehr aus. Auf der Einnahmeseite steht neben dem zur Auflösung kommenden Reservefonds von 1 083 956 ℳ nur der Verlustsaldo von 3 299 673 ℳ. Abschreibungen sind nicht vorgenommen. Die Bilanz gestattet infolge der Veräusserung der Hamburger Anlagen kaum einen Vergleich mit der des Vorjahres. Werksanlagen und Einrichtungen sind von 12,7 auf 7,7 Mill. ℳ zurückgegangen, Materialvorräte von 17 413 408 ℳ auf 7 911 203 ℳ. Der Buchwert der verkauften Objekte lag also erheblich über dem Erlös, der bekanntlich in 3,3 Mill. ℳ Aktien der Deutschen Schiffs- und Maschinenbau Akt.-Ges. in Bremen und in einer Barzahlung von 1,5 Mill. ℳ bestand, die in der Belanz vom 31. Dezember 1926 noch unter Debitoren erscheint. Die 3,3 Mill. Mark Beteiligung ist zu pari aktiviert. Debitoren betragen insgesamt 4 024 282 (4 473 387) ℳ, denen 18 934 588 (22 757;637) ℳ Kreditoren gegenüberstehen. Darunter befinden sich der Staatskredit mit 10,31 Millionen ℳ, ein Bankkredit mit 1,5 Millionen ℳ und Anzahlungen mit 5 259 436 ℳ. Das Zurückbleiben des Staatskredits hinter der genannten 15-Mill.-Summe wird nicht erklärt, doch hören wir dazu, dass der 15-Mill.-ℳ-Betrag als Höchstgrenze gedacht war, und nicht voll in Anspruch genommen worden ist. Auch nach der Durchführung der Sanierungstransaktion sind die Verpflichtungen der Gesellschaft also noch sehr hohe, und die Möglichkeit zu einer befriedigenden Abwicklung des Staatskredites hängt offenbar von der Beschäftigung des Stettiner Werkes ab, über die im Geschäftsbericht jedoch nichts gesagt ist. Das letzte, was man hierüber gehört hat, war die Nachricht, dass zu Beginn des laufenden Jahres der Norddeutsche Lloyd einen Auftrag zum Bau eines Motorschiffs erteilt hat.

*** Die Abschlüsse des Gerling-Konzerns für 1926. — 12 pCt. (i. V. 10 pCt.) Aktiendividende.** Die Interessengemeinschafts-Gruppe (Sachversicherung) und die Rückversicherungs-Gruppe der im Gerling-Konzern vereinigten Gesellschaften erzielten im abgelaufenen Jahre bei einer Gesamtprämieneinnahme von 21,23 Mill. ℳ (i. V. 20,87) und einem Schadenserfordernis von 10,54 Mill. ℳ (13,40) einen Gesamtgewinn von 6,53 Mill. ℳ (5,74). Hiervon beanspruchen Verwaltungskosten 1,26 Mill. ℳ (1,42), Steuern 1,02 Mill. ℳ (1,15) und Abschreibungen 0,82 Mill. ℳ (0,40). Aus dem somit verbleibenden Reingewinn von 3 427 537 ℳ (2 262 194), wovon 1,86 Mill. ℳ (1,26) auf die Sachversicherungs-Gruppe und 1,57 Mill. ℳ (1,01) auf die fünf Rückversicherungsgesellschaften entfallen, sollen diesmal an die Vermögensrücklage 490 074 ℳ (438 066), an neue Ausgleichsreserven 881 232 ℳ (—) und an die Aktionäre 1 721 360 ℳ (1 512 994) gegeben werden; für Tantiemen werden 291 413 ℳ (267 902) beansprucht und 43 465 ℳ (43 231) kommen zum Vortrag auf neue Rechnung. Die Aktiendividende soll 12 pCt. (10) betragen. Die 20 Interessengemeinschafts-Gesellschaften der Sachversicherungs-Gruppe erhalten insgesamt 1 455 733 ℳ. Die Prämien- und Schadensreserven aus der Sachversicherung stellen sich auf 13,91 Mill. ℳ (11,22) und erhöhen sich einschliesslich der 6,74 Mill. ℳ (4,86) Kapitalreserven und sonstiger freier Reserven nach Zuweisung aus dem letztjährigen Gewinn auf 20,89 (16,08) Mill. ℳ. — Die **Lebensversicherungsgruppe** des Konzerns (nämlich Gerling-Konzern Lebensversicherungs Akt.-Ges., Friedrich Wilhelm Lebensversicherungs Akt.-Ges. und Magdeburger Lebensversicherungs-Ges.) erhöhte ihren Versicherungsbestand von 501,9 auf 662,1 Mill. ℳ, wovon 465,2 Mill. auf Gerling, 94,8 auf Friedrich Wilhelm und 102,1 auf die Magdeburger entfaJen. Ferner waren Versicherungen auf 4,42 (2,77) Mill. ℳ Rente abgeschlossen. Die Prämieneinnahme stellte sich auf 33,77 (25,53) Mill. ℳ, der Reingewinn auf 6 083 508 (4 831 691) ℳ. Hiervon erhalten die Gewinnrücklagen der Versicherten 5 414 250 (4 221 651) ℳ. Die Prämienreserven und Ueberträge stellen sich auf 25,87 Mill. ℳ, Kapitalreserven und freie Reserven auf 9,45 Mill. ℳ, die Gewinnrücklagen der Versicherten auf 11,64 Mill. Als Versichertendividende werden bei der Friedrich Wilhelm-Gesellschaft, wie bereits gemeldet, je 25 pCt. der Jahresprämie für 1927 und 1928 (für die Versicherungen aus 1925 und 1926) vorgeschlagen; bei der Gerling-Konzern-Lebensversicherungs Akt.-Ges. in Köln sollen, ebenso wie i. V., nach dreijähriger Bestandsdauer 25 pCt. zuzüglich 2½ pCt. Zusatzdividende zur Verteilung kommen, für jedes weitere Jahr der Bestandsdauer 1 pCt. Zusatzdividende mehr. — Die geschäftliche Entwicklung im laufenden Jahre ist, wie mitgeteilt wird, bei allen Gesellschaften günstig.

 # Wiederaufnahme der türkischen Schuldenverhandlungen. Wie wir erfahren, beginnt am Mittwoch die neue Konferenz über die Regelung der türkischen Staatsschulden in Paris. Direktor Weigelt von der Deutschen Bank hat als deutscher Delegierter gestern Berlin verlassen.

* Geheimrat Duisberg noch einmal über die Gefahren spekulativer Auswüchse.

Die Mitschuld der Industrie an der Uebersteigerung des Kursniveaus.

Geheimrat Duisberg, bekanntlich Aufsichtsratsvorsitzender der I. G. Farbenindustrie, gewährte einem Mitarbeiter der „Badischen Presse" eine Unterredung, in der er sich über die Gründe seiner bekannten Münchener Rede gegen die Spekulation und über die auf Veranlassung des Reichsbankpräsidenten dagegen eingeleitete Aktion in folgender Weise aussprach:

Der viel besprochene Schritt der Reichsbank, der zu dem von allen Einsichtigen längst erwarteten Tendenzumschwung geführt hat, erscheint mir volkswirtschaftlich durchaus gesund und auch richtig. Uebertriebene und spekulativ hochgeschraubte Börsenkurse entsprechen nicht dem effektiven Wert der Papiere. Sie müssen auch notwendigerweise ein unrichtiges Bild unserer Wirtschaftslage geben. Es darf nicht vergessen werden, dass unsere Handelsbilanz immer noch keinen Aktivposten darstellt und dass die angestrebten Wirkungen der Rationalisierung sich erst in 5 bis 10 Jahren werden zeigen können, wenn diese Massnahme weitgehend durchgeführt ist und die Betriebe sich darauf längere Zeit ein- nd umgestellt haben. Deswegen und infolge der weiteren Wirkungen des Dawes-Planes, die sich gerade von jezt ab besonders schwer zeigen werden, war es nur zu gerechtfertigt, wenn man einen ungesunden Zustand darin erblickt, dass in letzter Zeit ein grosser Teil des Publikums und namentlich auch des Mittelstandes wieder angefangen hatte, na der Börse wild zu spekulieren. Hier musste einmal allen Ernstes auf die tatsächliche Situation hingewiesen werden. Es ist kein Zweifel, dass sich unser Wirtschaftsleben trotz aller drückenden Verpflichtungen langsam erholt, aber es darf nicht übersehen werden, dass dies nur allmählich geschehen kann, und dass wir „kurz treten müssen", um vorwärts zu kommen. — Ueber die Aufgaben der Presse bei der Mitarbeit an der Wirtschaft äusserte sich Geheimrat Duisburg folgendermassen: „Leider werden von einem Teil der Presse auf Grund von Meinungsäusserungen oder Einzelfällen aus Teilgebieten der Industrie Prognosen aufgestellt, die geeignet sind, in weiten Kreisen des Publikums unmassgebliche Eindrücke und Hoffnungen zu erwecken. Gerade wie der Reichsverband der deutschen Industrie, dem ich vorstehe, Spezialinteressen immer denen des Gesamtvolkswohles unterordnet, obwohl er eine Vertretung von Spezialinteressen darstellt, so muss das ohne Rücksicht auf Einzelinteressen auch die Presse tun. Es ist daher zu begrüssen, dass die seriöse Presse bei aller Kritik, die sie an den Massnahmen der Reichsbank geübt hat, auch für den Ernst unserer Wirtschaftslage Verständnis zeigt und die übermütigen Gedanken der Börsenspekulation bekämpfte."

Auch diesmal wieder bewegen sich die Ausführungen Geheimrat Duisbergs, ebenso wie die anderer Wirtschaftsführer, die in der letzten Zeit ihre Ansichten über die Börsenbewegung kundtun zu müssen glaubten, in ziemlich primitiven Formen. So einfach wie die Industrieführer die Situation darstellen, ist diese denn aber doch nicht, und auch die Mittel, die zum Zwecke der Reinigung und Gesundung angewendet werden können, lassen sich bei einem so diffizilen und komplizierten Mechanismus, wie ihn die Börse darstellt, nicht so einfach handhaben wie die Redner der Industrie glauben. Die Börse ist, abgesehen von ihrer Bedeutung als Spekulationszentrum, eine so wichtige Hilfs- und Vermittlungsstelle für die Industriefinanzierung, dass in ihre Funktionen nach Möglichkeit nicht mit gewaltsamer Hand eingegriffen werden sollte. Wenn das Spekulieren mit Kredit in Deutschland einen zu grossen Umfang angenommen hat, so hätte eine vorsorgliche Leitung der Finanzpolitik diese Entwicklung nicht erst so weit fortschreiten lassen dürfen, wie dies tatsächlich geschehen ist. Eine Verhinderung des weiteren Anwachsens der Reportkredite in einem früheren Stadium würde weit weniger schroff gewirkt und dabei dasselbe Ergebnis gehabt haben wie die nach dem übermässigen Anschwellen herbeigeführte hochprozentige Kürzung der Kredite. Im übrigen muss auch jetzt wieder gesagt werden, dass die Industrieführer kein Recht dazu haben, die Schuld an der ungesunden Entwicklung allen übrigen Kreisen, darunter auch, wenn auch in etwas verhüllter Form, der Presse aufzubürden, und ihren eigenen Anteil an der Gestaltung der Ereignisse völlig zu ignorieren. Nicht minder stark als die Spekulationskredite haben zu der Ueberhitzung der Börsenbewegung die Interessenkäufe der Industrie beigetragen, die ihre Rationalisierungsbewegung und die von ihr angestrebte vertikale Vertrustung mit einem einem ganz ungeregelten und undisziplinierten Schwall von Paketkäufen und Effektentransaktionen umgeben zu müssen glaubte, die nicht anders als spekulationstreibend wirken konnten. Gerade die Transaktionen der I. G. Farbenindustrie waren durchaus nicht frei von solchen Nebenwirkungen. Man braucht sich nur an die Art zu erinnern, in der die Transaktionen mit der Köln-Rottweil-Gesellschaft den Werken des Dynamit-Konzerns, den Riebeckschen Montanwerken und den Rheinischen Stahlwerken vorbereitet wurden (mit dem Ziele, günstige Umtauschkurse für die I. G. zu erreichen), um zu erkennen, in welcher Weise die Finanzmassnahmen gerade der grossen Wirtschaftsunternehmungen auf die Kursbewegung an der Börse eingewirkt haben. Wenn Geheimrat Duisberg darauf hinweist, dass die Rationalisierungserfolge der Industrie sich erst in fünf bis zehn Jahren zeigen werden, so muss daraus der Schluss gezogen werden, dass die deutsche Industrie sich bei ihrer Rationalisierungsbewegung vielleicht nicht in jeder Hinsicht geeigneter Methoden — weniger technischer, als finanzpolitischer Art — bedient. Die Aktienaufkäufe zu überhohen Kursen, die Ausschaltung der Konkurrenz durch Quotenaufkäufe und Erwerbung technisch leistungsunfähiger fremder Betriebsanlagen statt durch preissenkenden Wettbewerb, schaffen naturgemäss als Gegengewicht gegen die technischen Rationalisierungserfolge erhöhte Abschreibungsbedürfnisse, und diese falsche Methode trägt erheblich dazu bei, dass die wirtschaftlichen Rationalisierungserfolge später in Erscheinung treten, als dies an sich möglich wäre.

*** Fusion der Bartz Akt.-Ges. und der Berliner Paketfahrt Akt.-Ges.** Die Aufsichtsräte der Berliner Speditions- und Lagerhaus Akt.-Ges. (vormals Bartz & Co.) und der Berliner Paketfahrt Akt.-Ges. haben beschlossen, den für den 18. Juni einzuberufenden Generalversammlungen die Fusion beider Gesellschaften vorzuschlagen. Diese soll in der Weise erfolgen, dass die Bartz Akt.-Ges. ihr Kapital von zurzeit 1 440 000 ℛℳ um 1 Mill. ℛℳ erhöht und die neuen Aktien den Aktionären der Berliner Paketfahrt Akt.-Ges. im Verhältnis von 1 zu 1 zum Umtausch anbietet. Durch den Zusammenschluss der beiden Betriebe soll eine bessere Ausnützung der beiderseits bestehenden Betriebsanlagen und eine rationellere Arbeitsweise ermöglicht werden.

*** Generalversammlung der Georg Grauert Akt.-Ges. — Abwesenheit des Grossaktionärs Schapiro.** In der Generalversammlung der Georg Grauert Akt.-Ges., die den bereits von uns besprochenen Verlustabschluss für 1926 genehmigte, waren nur 271 000 ℳ von 720 000 ℳ Aktienkapital anwesend. Die Majoritätsgruppe, die bekanntlich jetzt von der Bankfirma Joel bzw. Schapiro gebildet wird, hatte keine Vertreter entsandt. Nach Mitteilung des Vorsitzenden ist die Gesellschaft dadurch, dass die neue Majoritätsgruppe sich bisher nicht darum kümmerte, ausserstande, etwas Entscheidendes für die Gesundung ihrer Finanzlage zu tun. Man habe den Zusammenschluss mit einer anderen Firma der Branche zwecks Rationalisierung in Aussicht genommen. Die Verwaltung könne jedoch ohne eine Stellungnahme der Majorität keine endgültigen Entschlüsse fassen. Immerhin bestehe die Aussicht, dass bald in einer neuen Generalversammlung die Fusion mit einer anderen Firma vorgeschlagen wird. Nach Rücktritt des alten Aufsichtsrats wurden neugewählt Justizrat Guttmann, Emil Cohn, Architekt Paul Eger und Dr. jur. Erwin Galewski.

Einzelpreis 20 Pfg.

Sozialistische Politik und Wirtschaft

Herausgeber: Dr. Paul Levi, Berlin

Monatlicher Mindestbezugspreis für Einzelbezieher RM. 1.—, unter Kreuzband und nach Oesterreich RM. 1.25, für das Ausland RM. 2.—, für Redaktionen RM. 5.— Bestellungen nehmen sämtliche Postanstalten entgegen. Fernspr.: Moabit 6818. Postscheckkonto: Internationale Verlagsanstalt G. m. b. H. Berlin NW 87, Nr. 99512

Nummer 4 | 28. Januar 1927 | Jahrgang 5

Der Bürgerblock

Von Paul Levi.

Nach langen Versuchen ist er endlich geworden und man kann nur sagen: es ist ein Glück. Das sagen wir nicht, weil wir der Meinung sind: je schlimmer, desto besser; auch nicht, weil es Aufgabe sozialdemokratischer Politik sei, den Bürgerblock herbeizuführen. Nein: ein groß Teil der Differenzen, in denen wir uns in den letzten Jahren zu manchen taktischen Entschlüssen der Partei beziehungsweise Reichstagsfraktion befanden, rührte daher, daß wir der Meinung waren, es gäbe wirksamere Mittel, die Deutschnationalen für absehbare Zeit aus der Regierung fernzuhalten. Solche Situationen waren wohl: im Sommer 1923, als der national-deutsche, deutsch-nationale Wahnsinn den Gipfel erklommen hatte, im Herbst 1924, beim Dawespakt, als die Möglichkeit bestand, die Frage der Annahme dieses Paktes zu verbinden mit der Frage der Wahl der Mittel zur Durchführung der Dawespolitik. Wenn man damals nicht erst auswärtige Politik gemacht hätte, um zu sehen, wie man dann über die nach Maßgabe jener Außenpolitik zu führende Innenpolitik sich einigte, hätte man damals die Dawespolitik verbunden mit der Frage der Lastenverteilung in Form der Neuwahl vor das Volk gebracht; dann waren vermutlich die Deutschnationalen zur Unbedeutendheit zurückgeführt. Ja vielleicht noch bei Locarno war das möglich. Wir, die wir eben glauben, daß die Grundlage aller parlamentarischen Macht in außerparlamentarischen Tatsachen liege, glaubten, daß damals, in der Zusammenfassung der Wählermassen, in dem gestärkten Einfluß und Ansehen der Sozialdemokratischen Partei solche außerparlamentarische Tatsachen geschaffen werden könnten. Dabei sind wir bescheiden genug zu sagen: eine Sicherheit, daß das geschehen würde, bestand natürlich nicht, weil der Beweis für die Richtigkeit einer Taktik ja in der Politik nicht auf dem mathematischen Wege erfolgen kann. Wer aber mit seiner Taktik durchdringt, muß die Führung dieses Beweises nicht nur für, sondern auch gegen sich gelten lassen, und Tatsache ist heute: außerparlamentarische Tatsachen, genügend stark, um im Parlament autoritär gegen einen Bürgerblock, d. h. gegen eine Sammlung des Bürgertums bis zu den Deutschnationalen aufzutreten, sind nicht geschaffen worden und damit über das Vergangene genug.

Schwächen zu haben ist nie so schlimm als im Irrtum über seine eigene Schwäche zu leben. Die Politik unserer Partei in den letzten Jahren war unseres Erachtens bestimmt von mangelnder Erkenntnis von der wirklichen politischen Kraft des Proletariats. War unser Standpunkt der: wenn unsere schwindende Kraft — schwindend mit oder ohne Fehler von unserer Seite, tut keinen Unterschied — uns parlamentarisch schwächt, so müssen wir Politik treiben mit dem Ziele, unsere Kraft wiederzuholen. Die Politik der Reichstagsfraktion aber schien uns letzten Endes beherrscht zu sein von dem Gedanken, man könne die schwindende Kraft halten, indem man sich an parlamentarische Positionen klammere. Dieses gibt einen reizvollen Vergleich zwischen „rechts“ und „links“ vor und nach dem Kriege. Vor wie nach dem Kriege war die „rechte“ Strömung unserer Partei beherrscht von der Anschauung der parlamentarischen Position, während sie die außerparlamentarische außer Augen ließ. Vor wie nach dem Kriege war die „Linke“ in erster Linie bestimmt vom Blick auf die außerparlamentarische Situation. Beides aber führte vor und nach dem Kriege zu völlig entgegengesetzten Resultaten. Vor dem Kriege schien uns, den Linken, der starre Blick auf das Parlament die Parteiführung die Kräfte des Proletariats zu gering einschätzen zu lassen; wir glaubten, das Proletariat könne mehr geben, als die hoffnungslose parlamentarische Situation glauben lasse. Jetzt täuscht der starre Blick auf das Parlament nach der entgegengesetzten Seite; wir glauben die faktische Situation des Proletariats schwächer als sie sich parlamentarisch darstellt und glauben, daß danach zu handeln sei.

Wenn wir also nunmehr es für ein Glück ansehen, daß der Bürgerblock gebildet sei, so — sagen wir wiederum — nicht weil wir den Bürgerblock für eine segensreiche Institution und für das Heil des Landes halten. Wir halten ihn für den Fluch mindestens für die breiten Massen. Aber er beginnt, die wirklichen Klassenkräfte in Deutschland auch parlamentarisch genau darzustellen und jedem von uns jede Illusion zu nehmen über eine parlamentarische oder außerparlamentarische Position, die wir haben.

Parlamentarisch ist der Spuk von der großen Koalition vorüber, der Spuk von der Gemeinsamkeit gewisser Interessen, der Spuk vom linken Zentrumsflügel. Wir wissen, daß uns oft Unglauben gegenüberstand, wenn wir in diesen Jahren häufig die unmöglichen Seichbeuteleien eines Wirth zeigten, von den „Republikanern“ schlechthin, die in ihrem schwarz-rot-goldenen Festgewand nur noch Brüder kannten und nichts mehr wußten von Kapital und Arbeit. Vorbei die Zeit, da Arbeiter dem faden Geschwätz das Ohr liehen, das eigentlich schon vor dreißig Jahren jeden aufgeklärten Arbeiter aus dem Versammlungssaal gejagt hätte. Im Parlament ist jetzt das Zentrum wieder schwarz und ist die Reaktion wie es immer war: ein großer Teil der Blüte unserer Partei beruhte auf der Propagierung dieser wahren Natur des Zentrums.

Vorbei auch der Spuk über die „außerparlamentarischen“ Tatsachen. Auch viele von unseren Freunden haben oft nicht die Geringschätzung verstanden, die wir dem Reichsbanner entgegenbrachten. Dabei sind wir die letzten, die den Wert von solchen Organisationen unterschätzten. Aber das Reichs-

banner war die Fleisch gewordene Idee der großen Koalition. War diese ein Irrlicht, so mußte es auch die Organisation sein: eine Organisation ist gut als proletarische, aber nicht hinter der Führung, die, wenn es ernst wird, auf der anderen Seite steht. Es brauchte nicht einmal ernst zu werden. Ein Wort von Hindenburg genügte und Kamerad Marx war hinüber und seine Zentrumsmannen auch.

Nicht weil wir den Bürgerblock für den Sieg der Revolution halten, sind wir jetzt voll Vertrauen für die Zukunft. Nein: weil er die Niederlage der Revolution realisiert, den Sieg des Bürgertums vor Augen stellt, ist er Bürge für eine bessere, eine revolutionäre Zukunft. Denn jetzt steht nichts mehr zwischen der Arbeiterschaft und ihrer geschichtlichen Aufgabe: kein Blatt Papier mehr und keine Illusion.

„Nicht in seinen unmittelbaren tragikomischen Errungenschaften brach sich der revolutionäre Fortschritt Bahn, sondern umgekehrt in der Erzeugung einer geschlossenen mächtigen Konterrevolution, in der Erzeugung eines Gegners, durch dessen Bekämpfung erst die Umsturzpartei zu einer wirklich revolutionären Partei heranreifte."

Das ist die Perspektive von Marx für Frankreich von 1848.

In Deutschland hat jetzt die bürgerliche Konterrevolution ihren unverhüllten, nicht mehr mißverständlichen Ausdruck gefunden.

Grenzenloser Grenzschutz im Osten

Von Otto Lehmann-Rußbüldt.

Wie einen banalen Gassenhauer müßte man das Lied singen, daß die Deutschen trotz der Erfahrungen seit 1914 immer wieder dieselben naiven politischen Fehler machen. Man sollte meinen, daß der Schwindel des „Krieges der Zivilisation gegen den Zarismus" (1914), der irrsinnige Verzweiflungsschritt eines U-Bootkrieges (1917) mit U-Booten, die man nicht hatte, und der geniale betrügerische Bankerott (1923) der Inflation unter der Flagge eines nicht ganz aus dem Ei gekrochenen Befreiungskrieges gegen Frankreich die Deutschen selbst dort mißtrauisch machen müßte, wo die Reaktion mit irgend einem neuen Manöver einmal Recht hätte.

Abwarten! Alle Vorbereitungen laufen, um „ein neues Ding zu drehen". Diesmal ist's der „polnische Korridor", auf den man alle Blicke lenkt, um sie abzulenken von ganz anderen Verkehrshindernissen, die die Zollpolitik der Agrarier in Deutschlands Mäulern und Mägen aufgerichtet hat.

Das Problem selbst ist ebenso einfach erklärt wie praktisch schwierig zu lösen, da es zu denen gehört, wo es sich nicht darum handelt, welche Seite Recht hat, sondern welche Seite mehr Recht hat. Denn beide haben Recht! Solange wir keine europäische und Welt-Zollunion haben, ist für jede größere Wirtschaftseinheit ein Zugang zum Meere eine Lebensfrage — sagt Polen. Andererseits ist eine Lebensfrage, daß die Lebensgemeinschaft eines Volkes nicht in zwei Teile zerrissen wird — sagt Deutschland.

Mit noch vielen anderen guten Gründen geht der Streit hin und her. Staatsrechtlich böte das Statut des Völkerbundes einen Ausweg, nachdem beide Parteien dem Völkerbunde angehören. Aber abgesehen davon, daß die Frage des Korridors gar nicht allein gelöst werden kann, ohne nicht alle Grenzprobleme des balkanisierten Osteuropas von der Ostsee bis zum Schwarzen Meer zu lösen, kommt es darauf an, daß beide Teile ernsthaft einen Ausgleich wollen. Vorläufig ist's so, daß immer der eine vom andern erklärt, der wäre der Erzbösewicht.

Hier ist nun die Stelle, wo die deutsche Reaktion den Punkt erkannt hat, von wo aus man die Deutschen, und zwar alle, von den Völkischen über das Reichsbanner bis zu den Kommunisten, in eine neue Verrücktheit chloroformieren kann. Davor dringend rechtzeitig zu warnen, ist der Zweck dieser Ausführung. Es handelt sich bei dieser Betrachtung nicht darum, wie das Ostproblem in seiner Ganzheit zu lösen ist, sondern darum, einen kräftigen Appell an alle politisch Besonnenen zu richten, ihr Augenmerk auf diese Gefahr einer neuen Psychose zu lenken, durch deren Auslösung man alle Kräfte des Wahnsinns im Interesse der Ostelbierkaste wieder flottmachen will — immer noch hoffend auf das große Wunder von Deutschlands Sieg, das seit dem Herbst 1914 immer wieder geträumt wird, nachdem es bereits im September 1914 an der Marne als Seifenblase zerplatzt war.

In der historischen Sitzung des Reichstags vom 16. und 17. Dezember vergangenen Jahres, in der die Regierung wegen der Schwarzen Reichswehr aufflog, sind einige Ausführungen von den beiden Führern der „Republikanischen Union", Wirth und Haas, gemacht worden, die von größter Bedeutung für die Zukunft gerade in bezug auf die Korridorfrage sind. Sie sind in der politischen Diskussion nicht genügend beachtet worden. Denn die Rechte wird sich hüten, triumphierend jetzt schon zu verkünden, wie ihr die braven Republikaner wieder ins Garn gehen. Und diese werden es noch weniger tun, denn sie wandeln ja in dem Traumzustand, aus dem zu erwecken, **ehe eine neue Katastrophe eingetreten ist**, eine in Deutschland nahezu unmögliche Aufgabe ist.

Als höchst pikant werden noch aus der Dezemberdebatte die Bekenntnisse der schwarzrotgoldenen Weimarer Parteien in Erinnerung sein, nämlich, daß sie 1921, 1922, 1923 Grenzschutz und Ruhrwiderstand zusammen mit Regierung und ihren inneren monarchistischen Todfeinden organisiert haben. Noch pikanter, daß es nun parlamentsaktenkundig ist, wie auch die wilden Bourgeoisfresser, die Kommunisten, 1923 die „nationale Linie" wahrten. Dies war alles in Reden Bucharins offen gesagt und, was von allerernstester Bedeutung ist, die ehrwürdige Klara Zetkin hat noch am 27. November 1925 für Deutschlands Zukunft ein „Zusammenwirken zwischen der Reichswehr und den Rotarmisten" proklamiert.

Nun zunächst Dr. Wirth. Er hat nicht gesagt, wie es in den Zeitungen stand: „Ich bin Pazifist". Er hat wörtlich auf Zurufe der Kommunisten: „Sie sind der gerissenste Vertreter des neudeutschen Imperialismus mit Ihren pazifistischen Phrasen", erwidert: „Ich will Ihnen gern antworten: wenn ich Pazifist bin, so habe ich den Mut, es zu sagen. Ich habe aber im Laufe der letzten Jahre hier an schwieriger Stelle Gelegenheit gehabt, Politik zu machen, und ich war mir mehr als einmal bewußt, daß man das deutsche Volk mit **Pazifismus als Idee** nicht retten und sichern konnte". (Sehr gut! in der Mitte. — Hört! Hört! bei den Völkischen.)

Dr. Wirth geht dann ein auf die Jahre 1919, 1920, 1921, 1922 und führt aus, daß die damalige Regierung, der er angehörte, „wohl geschwiegen, aber politisch und vaterländisch gehandelt habe", einmal wegen der separatistischen Bewegungen am Rhein, dann aber „zweiter Gefahrenherd" Polen. Hier entwickelt Wirth ausführlicher, daß nicht irgendeine Bande, nicht irgend eine kleine Gruppe einem Schiedsspruch des Völkerbundes zuvorkommen wollte, „sondern wir spürten, daß es offizielle polnische Kräfte waren, die usw." Weiter führt Wirth aus, daß auch der „Teil Deutschlands, der von uns durch den sinnlosen polnischen Korridor getrennt ist", also Ostpreußen, jahrelang in Gefahr war, „von irgendwelchen Phantasten überflutet und dem deutschen Lande weggenommen zu werden". Dagegen habe man dann den Grenzschutz aus allen Parteien aufgezogen.

Jetzt kommt die wichtigste Stelle dieses Teils der Wirthschen Rede, wenn er fortfährt: „Nun darf ich in diesem Zusammenhang auch etwas über die ganze Ostpolitik sagen. Es ist ganz unverkennbar, daß die politische Entwicklung Deutschlands durch den Eintritt in den Völkerbund eine Wandlung bekommen hat. Aber wenn Sie auf die Zeiten vor drei Jahren zurückblicken, ist heute alles an Befürchtungen ausgeräumt (sehr wahr! b. d. Bayer. Volkspartei) was an Befürchtungen aus vergangenen Jahren noch zurückgeblieben ist? (Erneute Zustimmung.) Ich erinnere an die Wegnahme Wilnas, an gewisse phantastische Pläne, die immer wieder in Polen auftauchen. Ich kann mir deshalb eine deutsche Politik nicht vorstellen, die nicht in allererster Linie die Sicherung dieses Deutschlands erstrebt, in dem wir nun einmal leben müssen". (Bravo!)

Mit diesem Freibrief wird also Ostpreußen weiter gegen „phantastische Pläne" durch den Grenzschutz aller Parteien „gesichert" werden.

Der demokratische Abgeordnete Dr. Haas hat über die Ehrlichkeit deutscher Politik am zweiten Tage noch entzückendere Offenbarungen gemacht. Er sagte: „Ich glaube, daß manches, was Wirth gestern hier ausgesprochen hat, auch den Beifall der Deutschvölkischen gefunden hat, und nun erinnere ich an jenen Artikel des Abg. Henning nach Abschluß des Rapallo-Vertrages, als er ausführte, dieser sei nichts als ein Vertrag, den der Jude Rathenau mit anderen russischen Juden abgeschlossen habe, um irgendeine geheimnisvolle jüdische Weltherrschaft herzustellen. Vielleicht begreift jetzt auch der Abg. Henning, daß der Vertrag von Rapallo aus bedeutsamen Erwägungen deutscher Politik abgeschlossen worden ist".

Was Herr Henning „begreift", interessiert uns nicht. Jedenfalls haben wir wieder einmal begriffen, was von den Beteuerungen zu halten war, die 1922 bei Abschluß des Rapallovertrages verkündet wurden: daß gar keine Geheimabmachungen beständen, daß er lediglich „wirtschaftlicher Natur" sei.

„Wirtschaft", nämlich Wirtschaft schwarzer Reichswehr mit Hakenkreuz und Sowjetstern, wie die Tage des 16. und 17. Dezember im deutschen Reichstag offenbart haben!

Gegenüber diesen in die Zukunft weisenden Andeutungen ist vieles andere an der zweitägigen Debatte nebensächlich. Herr Haas stellte zwar Ebert, Wirth und Rathenau, die Schirmherren des Grenzschutzes als ebenso gute Europäer wie als gute Deutsche hin und orakelte vom Geist des Friedens von Locarno. Die Versicherungen eines polnischen Ministers brauchen allerdings auch nicht die Grundlage eines internationalen sozialistischen Friedenswillens zu sein. Aber zunächst muß es die Aufgabe aller aktiven Elemente der Sozialisten in Deutschland und Polen sein, aufzupassen. Für uns Deutsche insbesondere, daß nicht wieder unter einer an sich so von selbst einleuchtenden nationalen Phrase wie der von der „Unmöglichkeit des polnischen Korridors" eines Tages bei kritischer, europäischer Lage, wenn die Reaktion des Landbundes sich des Erfolges sicher wähnt, die im Kleinkaliberschießen ausgebildeten Stahlhelmer, Republikaner und Rotfrontleute in den polnischen Korridor schwärmen, da von dort „deutsche Hilfeschreie" ertönt seien. Die Reichswehr rückt erst bei „Widerstand" nach. Gleichzeitig geht ein im Geiste von Locarno freundschaftlich gemessenes Telegramm nach Warschau, daß man „selbstverständlich" nicht an Krieg denke. Aber die „Hilfeschreie", man „könne" das deutsche Volk nicht zurückhalten! Uebrigens — der Völkerbund würde schon alles regeln. So wird man durch Herrn Rauscher telegraphieren.

Der Völkerbund? Wie wird er alles regeln? — Bei uns ging im Felde ein tiefsinniges Wort alter Landser über Befehlsgewalt um: „Wer am meisten Geld bekommt, hat am meisten zu sagen".

Von der amerikanischen Konjunkturlegende

Die amerikanische Konjunkturperiode gehört zu den Erscheinungen auf volkswirtschaftlichem Gebiete, von denen bewußt oder vielfach aus Unkenntnis der Tatsachen mit heiliger Scheu und wunderbarer Pietät noch in einem Augenblick gesprochen wird, wo sie schon zu existieren aufgehört haben.

Einen guten Einblick in diese „Konjunkturlegende" gibt die jüngst in der „Financial World" erschienene Aufstellung über die amerikanische Automobilproduktion des Jahres 1926. Bei der Schlüsselstellung, die die amerikanische Automobilindustrie bei Beurteilung der konjunkturellen Lage einnimmt, sind diese Zahlen besonders beachtenswert.

		Darunter von den Firmen			
1926	Gesamt Stückzahl	Ford	General-Motor	Hudson	Dodge
Januar	203 546	90 101	44 570	11 683	10 915
Februar	164 081	66 101	39 228	9 645	11 815
März	279 452	100 965	72 039	18 501	21 820
April	378 042	132 551	100 587	25 995	29 760
Mai	388 281	136 616	104 017	25 626	29 732
Juni	313 834	109 669	85 110	21 366	22 572
Juli	321 455	120 564	79 688	20 768	24 789
August	306 609	107 304	91 541	16 785	19 440
September	261 460	87 557	81 808	12 752	14 320
Oktober	240 942	70 531	74 668	12 252	11 730
Nov. (1.—15.)	88 673	25 888	29 226	5 825	4 227
Jan.-Nov.	2 946 375	1 056 837	802 482	181 198	201 129

Aus diesen Zahlen ist klar zu ersehen, wie stark die amerikanische Automobilindustrie infolge der großen Absatzschwierigkeiten ihre Produktion einschränken mußte. Zuerst mußte Ford mit seiner Nutz- und Kleinwagenproduktion heruntergehen und die General-Motor erlangten mit ihrer Luxuswagenerzeugung neben Ford eine wachsende Bedeutung. Doch die nahende Wirtschaftskrise ist in ihren Auswirkungen immer deutlicher zu verspüren, und auch der Markt für Luxuserzeugnisse engt sich immer mehr ein.

Der letzte Rettungsversuch: Die Automobilindustrie der Vereinigten Staaten hat sich nun auf den europäischen Markt gestürzt! Aber auch hier konnte sie keine wesentlichen Erfolge erringen, obwohl der Export durch die überdimensionalen Propagandaspesen von vornherein schon ohne Rücksicht auf den finanziellen Erfolg betrieben wurde. F. H.

Der Ferne Osten

Wir bringen diesen Abschnitt aus der interessanten Schrift des Engländers J. F. Horrabin mit freundlicher Genehmigung des Verlages für Literatur und Politik-Berlin, in dem diese Arbeit in deutscher Uebersetzung erschienen ist. Eine Besprechung lassen wir in Kürze folgen.

. . . . Seit dem Beginn des sechzehnten Jahrhunderts hat ihre überlegene Technik die europäischen Menschen, besonders die Bewohner Nordwesteuropas, befähigt, nahezu jeden Winkel der Erde zu durchdringen und schließlich zu beherrschen; so daß eine Karte, die die „Besitzungen" und „Einflußsphären" der europäischen Staaten einschließlich der von Menschen europäischer Abstammung kolonisierten Länder (einschließlich Amerikas) zeigt, sehr wenige weiße Stellen hat, die „unabhängige" Gebiete zeigen. Bei weitem die umfangreichste und wichtigste dieser weißen Stellen — in Wahrheit die einzige von Weltbedeutung — ist diejenige im fernen Osten Asiens: die große Masse Chinas, die Halbinsel Korea und das benachbarte Inselgebiet von Japan.

Hier entstand, in den Flußtälern Chinas — später als in den Tälern des Nil, Tigris und Euphrat, aber fast zweitausend Jahre, ehe Rom die Vereinheitlichung des Mittelmeergebietes zum Abschluß brachte — eine Zivilisation und eine Organisation, die gleich jenen anderen auf Landwirtschaft und Gartenbau sowie auf dem zunehmend wirksamen Gebrauch der künstlichen Bewässerung beruhte. „Grabe das Flußbett tief, halte die Ufer niedrig", war das Leitmotiv eines der großen (später als Heroen verehrten) chinesischen technischen Pioniere, deren Blütezeit vor dem Anbruch der christlichen Zeitrechnung liegt; und dieser Rat ist die Jahrhunderte hindurch befolgt worden — man hat die Steindämme niedrig genug gehalten, um eine hinreichende Ueberschwemmung für die Befruchtung der Täler zu erlauben; man hat die Flußkanäle regelmäßig von Schmutz und Schlamm gereinigt. Ja, als die Bevölkerung wuchs, klomm die Kultur aus den niedrig gelegenen Flußgebieten weit an den Gebirgshängen hinauf, die oft bis unmittelbar an den Fuß senkrechter Felsen vorwärtsgetragen wurden.

Die Fruchtbarkeit der so bewässerten Ländereien; der „natürliche Schutz", den die Bergmassen im Westen und Norden und der Ozean im Osten gewähren; die Abgelegenheit schließlich des Landes als Ganzen mit seiner weiten Entfernung von allen anderen Hauptzentren der Zivilisation, alle diese geographischen Faktoren führen zu der ununterbrochenen Entwicklung einer Zivilisation, die in einem besonderen Komplex von Umständen wurzelt, und die Jahrhunderte hindurch von keinem Einfluß irgendwelcher Art von seiten der Außenwelt betroffen worden ist.

Diese Abgelegenheit führte zu derselben Art von Stillstand (Stagnation), die für Aegypten nach den ältesten Jahrhunderten charakteristisch ist. Die Menschen hatten die eigentümlichen Probleme, die die Natur ihnen gestellt hatte, vollständig gemeistert, und kein von außen kommender Ansporn, keine Berührung mit Völkern, die anderen und abweichenden

Der Jammer der Agrarstatistik

Von Joh. Kretzen.

Agrarpolitik und Agrarstatistik gehören eigentlich eng zusammen. An sich sollte die Agrarstatistik die Rolle eines Beraters der Agrarpolitik spielen; deshalb müßte ihr Ausbau und die Sicherstellung ihrer Ergebnisse jede Förderung erfahren. Die Agrarpolitik bedarf aber in Deutschland nach der Ansicht der Agrarier keines Beraters; sie verläuft jedenfalls unbeeinflußt von sachlichen Gegengründen in der, unter den obwaltenden politischen Machtverhältnissen für die Agrarier bequemsten schutzzollpolitischen Linie. Bei solcher „Ueberflüssigkeit" ist die Agrarstatistik in Deutschland von jeher unzulänglich gewesen und bis heute geblieben. Ihre Ergebnisse sind noch dazu, da die Interessenten auf ihre Feststellung nicht geringen Einfluß haben, derart von den Bedürfnissen der Zöllner „beeindruckt" worden, daß alle historischen agrarstatistischen Zahlenreihen nur von demjenigen richtig gewertet werden können, der die zeitlich wechselnden Tendenzen der „Beeindruckung" kennt.

Die aktuelle Veranlassung zu diesen Bemerkungen gibt die unglaubwürdige Gegensätzlichkeit, die eine Gegenüberstellung der deutschen Ernteergebnisse für das Jahr 1926 nach der „Vorschätzung" von Anfang August und den „endgültigen Ergebnissen" von Anfang November deutlich macht. (Die Zahlen nach „Wirtschaft und Statistik" 1926, Heft 18 und 1927, Heft 1.) Es will nicht recht einleuchten, daß solche Differenzen, wie sie die folgenden Zahlenreihen zeigen, allein auf den „geringeren Ausfall der Druschergebnisse" und auf den „ungünstigen Witterungsverlauf bis zum Einbringen der Ernte" zurückzuführen sein sollen.

	Ernteertrag in 1000 Tonnen	
	Vorschätzung	endgültiges Ergebnis
Winter-Weizen	2779	2355
Sommer-Weizen	275	242
Winter-Spelz	153	129
Winter-Roggen	7399	6321
Sommer-Roggen	97	85
Winter-Gerste	329	332
Sommer-Gerste	2291	2131
Hafer	6570	6325

Danach soll das Ernteergebnis für Weizen und Spelz insgesamt „endgültig" 481 000 Tonnen = 15 Prozent weniger betragen haben, als nach der „Vorschätzung"; und das Minus für Roggen wäre „endgültig" 1 090 000 Tonnen = 14,5 Prozent der „Vorschätzung". Ganz anders bei Gerste und Hafer! Das „endgültige Ergebnis" zeigt gegenüber der „Vorschätzung" für Gerste nur ein Minus von 6 Prozent und für Hafer ein solches von nur 3,7 Prozent.

Diese Unterschiedlichkeit in der Minderbewertung der Ernteergebnisse ist sicherlich nicht zufällig. Außerordentlich aufschlußreich dafür würde der (leider zur Zeit nicht mögliche) Vergleich der „Vorschätzungs"- und der „endgültigen Ergebnisse" nach Landesteilen und die Feststellung sein, in welchen Landesteilen die stärksten Abstriche erfolgt sind. Es spricht jede Vermutung dafür, daß die wesentlichsten Abstriche dort erfolgt sind, wo die maßgebenden Grundbesitzer (das sind die großen Roggen- und Weizenproduzenten) die einheitlichste und kräftigste politische Willensbildung zeigen und in Verbindung damit von jeher auch bereit sind, die Produktionsstatistik in den Dienst ihrer marktpolitischen (das heißt: preistreibenden) Bestrebungen zu zwingen. Preistreiberei ist jedenfalls sehr erheblich im Spiele, wie eine Tabelle in „Wirtschaft und Statistik" (1. Januarheft 1927) erkennen läßt, aus der sich ergibt, daß Weizen für Dezember-Lieferung in Chicago von 217 Mark per Tonne im Oktober-Durchschnitt auf 211 Mark per Tonne im Durchschnitt der letzten Dezemberwoche fiel, während er in derselben Zeit in Berlin von 287 auf 292 Mark stieg — und daß Roggen in Chicago (ebenfalls für Dezember-Lieferung vom Oktober zur letzten Dezemberwoche) von 165 auf 156 Mark per Tonne fiel (also stärker als Weizen) und gleichzeitig in Berlin von 235 auf 254 Mark per Tonne stieg (wiederum stärker als Weizen).

*

Es lockt unter diesen Umständen durchaus nicht, sich dem mühevollen historischen Vergleich der Ernteergebnisse zuzuwenden. Aber die Agrarstatistik ist für die Arbeiterschaft und ihre politische Tätigkeit eine zu ernsthafte Sache, als daß man ihre Ergebnisse unbeachtet lassen dürfte. Notwendig ist allerdings, zu sagen, wie es hier geschehen ist: „nur gewisses weiß man nicht". Wem der hier gegebene Hinweis auf den schroffen Widerspruch zwischen „Vorschätzung" und „endgültigem Ergebnis" im Jahre 1926 nicht genügt (demjenigen also, der geneigt ist, darin mehr eine Zufälligkeit zu sehen), dem sei zur Beachtung empfohlen, daß die zünftige Wissenschaft schon seit Jahrzehnten kräftige Fragezeichen zur deutschen Agrarstatistik macht — Fragezeichen, die der Er-

---

Problemen gegenüberstanden, stellte sich ein, um den Fortschritt in irgendeiner neuen Richtung vorwärtszutreiben. Die Eindringlinge, die in gewissen Abständen in die Niederungen Chinas herabgefegt kamen — barbarische Nomaden aus den großen Hochlandsperrschranken Nord- und Zentralasiens — sie waren, selbst wenn sie stark und organisiert genug waren, das Land zu „erobern" und sich zu herrschenden Dynastien aufzuschwingen, doch zahlenmäßig unbedeutend im Vergleich zu den dichten Massen der Bevölkerung, die die intensiv bebauten Länder ernährten; und ihr Eindringen beeinflußte niemals irgendwie das soziale oder das wirtschaftliche Leben des Landes.

Wir wollen uns auch wieder eine andere geographische Tatsache vergegenwärtigen, die dazu beitrug, China selbständig zu machen, ehe wir dazu übergehen, seine Stellung in Beziehung zur kapitalistisch-imperialistischen Welt von heute zu erwägen; das ist die Tatsache, daß seine Flüsse ihr Wasser in den offenen Ozean ergießen, nicht aber, wie der Nil und die mesopotamischen Flüsse, in geschützte Seen, die als Kinderstube für Seefahrer dienten. Die Chinesen machten demgemäß niemals den „nächsten Schritt" — vom Flußtransport zur Seeschiffahrt — da in ihrem Falle dieser Schritt zu schwierig war. Und es waren daher die Seeleute des Westens, Männer, die im Mittelmeer geschult waren, welche im Laufe der Zeit die Kunst und Wissenschaft der Meereskunde meisterten und zu den Küsten Chinas segelten; und nicht die — in vielen Beziehungen — höher zivilisierten Chinesen, die aussegelten, etwa um die Gestade der westlichen Welt zu entdecken.

Das ganze sechzehnte, siebenzehnte und achtzehnte Jahrhundert hindurch fochten die portugiesischen, holländischen, englischen und französischen Handelsfahrer einen heftigen Konkurrenzkampf um jenen fest begrenzten Handel aus, den die Chinesen mit der Außenwelt durchzuführen gewillt waren. Erst seit dem Anbruch des Dampfschiffzeitalters, in der ersten Hälfte des neunzehnten Jahrhunderts, wurde wirklich der Anfang mit der „Erschließung" Chinas gemacht. Es war England, der Hauptfuhrmann und -händler der Welt, das hierbei die Führung übernahm, indem es nach dem Opiumkrieg (1840) sich in Hongkong einrichtete, und indem es sein ausschließliches Verfügungsrecht über das in seinen indischen Gebieten erzeugte Opium als Grundlage zur Entfaltung eines Handels mit China in allen Arten von Waren und Rohstoffen benutzte. Durch verschiedene Verträge wurden gewisse Häfen an der chinesischen Küste den Europäern geöffnet; und im Jahre 1854 wurde auch Japan — dessen Zivilisation von der Chinas abzweigte — gezwungen, seine Isolierungspolitik aufzugeben und dem fremden Kaufmanne die Tore zu öffnen.

In diesen älteren Tagen war es der Handel mit Chinas wimmelnden Millionen, worauf die industriellen Staaten Europas aus waren. Als jedoch die imperialistische Stufe des Kapitalismus erreicht war, da waren es seine großen Mineralschätze und die großartigen Möglichkeiten, die das Land für Eisenbahnkonzessionen und für Arbeiten technischer Art bot, die sie anzogen. Der unwissende Chinese hatte seinen Garten bebaut und sich absolut nicht um die darunter liegenden Kohlenflöze gekümmert. Und diese Kohlenflöze waren nun einfach außerordentliche! Die Kohlenreserven Chinas sind, wenn man von den Vereinigten Staaten absieht, die mächtigsten der ganzen Welt überhaupt, bilden sie doch ungefähr ein Viertel

nährungsdiktator Batocki (den man übrigens nicht für einen Fanatiker der absoluten Wahrheit in Agrarfragen zu halten braucht) in seinen Kriegsreden in komischer Verzweiflung mit Nachdruck reproduzierte.

Die wichtige Statistik der Anbauflächen macht im ganzen eine starke Wiederausweitung und im einzelnen nicht unwesentliche Verschiebungen im Verwendungszweck deutlich. Die in der folgenden Tabelle den Zahlen für 1926 gegenüber gestellten Zahlenreihen betreffen in dem einen Falle den Durchschnitt der Jahre 1920/25 und im anderen Falle den Durchschnitt der Jahre 1911/13 (umgerechnet für das jetzige Reichsgebiet — für Zuckerrüben jedoch nur das Anbau-Ergebnis von 1914.)

	Ernteflächen in 1000 Hektar		
	1926	1920/25	1911/13
Roggen	4732,3	4337,7	5163,6
Weizen und Spelz	1725,6	1583,2	1935,8
Sommergerste	1325,3	1220,2	1351,8
Hafer	3476,2	3316,4	3883,6
Kartoffeln	2759,7	2681,1	2757,6
Zuckerrüben	402,9	385,5	466,6
Klee	1792,7	1932,0	1643,1
Luzerne	272,0	261,9	207,6
Bewässerungswiesen	334,1	323,2	407,1
andere Wiesen	5134,4	5133,8	4856,8

Für Brotgetreide insgesamt ist somit zwar eine Wiederausdehnung der Ernteflächen gegenüber 1920/25 (auch gegenüber 1925 allein) festzustellen, aber dabei ein Minus gegenüber 1911/13 von immer noch 9 Prozent. Ob allerdings dieses Minus nicht nur scheinbar, ob es nicht daraus zu erklären ist, daß die Vorkriegs-Ernteflächen wesentlich überschätzt waren und heute, wie es wahrscheinlich ist, eine zutreffendere Statistik vorliegt, sollte einmal von berufener Seite klargestellt werden. Im übrigen ist es beachtlich, daß von 1925 zu 1926 die von maßgebenden Autoritäten als dringlich erachtete Einschränkung des Roggenanbaues nicht erfolgt (Zunahme 23 600 Hektar) und daß eine „Umstellung" nur insofern feststellbar ist, daß die Weizenfläche (und Spelz) von 1925 zu 1926 stärker ausgedehnt wurde (um 48 500 Hektar). Die Roggen-„Valorisierung" mit Regierungshilfe hat also ihren Zweck erfüllt, der objektiv sein mußte: eine Hemmung des Produktionsfortschritts.

Der Anbau von Futtergetreide (Gerste und Hafer; die Bezeichnung ist ebensowenig ganz zutreffend, wie „Brotgetreide) hat ebenfalls nicht die notwendige stärkere Ausdehnung erfahren. Wenn auch der Gerstenanbau statistisch wieder etwa dem des Durchschnitts der Jahre 1911/13 entspricht und also unter der oben bezeichneten Voraussetzung heute eher größer ist als vor dem Kriege, so bleibt doch für Hafer ein tatsächliches Minus. (Dabei war der Pferdebestand am 1. Dezember 1925 um 108 100 größer, als am 1. Dezember 1913.) Die Anbaufläche für Kartoffeln war 1926 (nach einem Rückgang um 49 300 Hektar gegenüber 1925) statistisch noch etwas größer als 1911/13. Dagegen blieb die Zuckerrübenfläche im Vergleich mit den Vorjahren ziemlich stabil und gegen Vorkriegszeiten erheblich zurück. Für einen wesentlichen landwirtschaftlichen Fortschritt spricht die Ausdehnung des Klee- und Luzerne-Anbaues, wenn auch der verhältnismäßig starke Rückgang des Klee-Anbaues gegenüber 1920/25 auf einen Wieder-Rückschritt hinweist. Wie auch der Rückgang der Bewässerungs- und die Zunahme der anderen Wiesen.

Im Ganzen betrachtet, erscheint es nicht unberechtigt, zu sagen, daß der Ausdehnung nach die Landwirtschaft mindestens wieder ihren Vorkriegsumfang erreicht hat (wenn es auch aus der Statistik, der Vorkriegsüberschätzungen wegen, nicht exakt bewiesen werden kann). Soweit Veränderungen in der Landverwendung (Zunahme der Klee- und Luzerneschläge, Ausdehnung des Gersten- und Kartoffelanbaues auf den statistischen Vorkriegsumfang!) ein Urteil erlauben, ist auch eine Intensivierung in Richtung auf verstärkte (das heißt auch qualitativ hochwertigere) Viehhaltung wahrscheinlich. Jedenfalls sind die Kriegsschäden überwunden. Was die Ernteerträge anlangt, so zeigen sich zwar statistisch mehrfach beträchtliche Minderergebnisse, aber diese sind so wesentlich durch die Vorkriegsüberschätzungen verursacht, daß darauf die ewige Klage über die „schlechte Lage der Landwirtschaft" am wenigsten begründet werden kann.

Alle redaktionellen
Zuschriften und Sendungen bitten wir zu richten an: Internationale Verlagsanstalt G.m.b.H., Berlin NW 87, Altonaer Str. 11. Fernspr.: Moabit 6818

der in der Welt vorhandenen Reserven. Ein guter Teil dieser Kohle ist von allererster Qualität; und, mehr, einige der reichsten Felder liegen nahe an der Küste, weshalb ihre Produkte leicht ausgeführt werden können.

Außer Kohle hat China Eisen — obgleich noch ungewiß ist, in welcher Gesamtmenge. „Auf der Halbinsel Schantung liegen zwischen fünfzig und hundert Millionen Tonnen bekannten Erzes, mit einem Durchschnittsgehalt von 65 Prozent Eisen." China ist der Haupterzeuger der Welt für Antimon; und es hat beträchtliche Zinn-, Blei- und Petroleumlager. Es ist der drittwichtigste Produzent von Rohbaumwolle. Und es besitzt endlich gewaltige Mengen eines sehr anziehenden Rohstoffes — billige menschliche Arbeitskraft. „Die Lebenshaltung ist sehr niedrig. Mit zehn Mark erhält sich eine Familie einen Monat lang."

Während des letzten Viertels des neunzehnten Jahrhunderts drängten sich die imperialistischen Mächte, obwohl sie weder als einzelne hinreichend stark noch einig genug waren, um von China selbst Besitz zu ergreifen, doch mehr und mehr in das Land hinein, indem sie sich in allen äußeren Provinzen und Nachbargebieten niederließen. Die Franzosen besetzten mittels einer Reihe von Annektionen ganz Indochina bis zum Süden; England nahm das obere Birma und begründete (in den ersten Jahren des gegenwärtigen Jahrhunderts) eine faktische Schutzherrschaft über Tibet; im Norden bewegte sich Rußland ständig in der Richtung auf einen offenen Seehafen hin vorwärts und begann, die Mandschurei zu „durchdringen"; während die Vereinigten Staaten nach dem Kriege mit Spanien die Philippinen besetzten, die nur ein paar hundert Meilen von den chinesischen Südosthäfen entfernt sind.

* * *

Allein inzwischen war an Ort und Stelle ein neuer moderner industrialistisch-imperialistischer Staat aufgetaucht. Weniger als zwanzig Jahre, nachdem es aufgehört hatte, das „Einsiedler-Königreich" zu sein, brach Japan mit seiner feudalen Vergangenheit durch eine Revolution, die die Zügel der Regierung einer Gruppe von Adeligen übergab, die entschlossen waren, sich mit den Ausländern in deren eigenem Spiel zu messen. Zu diesem Zwecke schickten sie sich an, ihr Land nach den Gesichtspunkten des westlichen Kapitalismus zu organisieren. Vor dem Ende des Jahrhunderts hatte das neue Japan klar gezeigt, daß sein Ziel nichts weniger als die Beherrschung des Fernen Ostens war. Es hatte China den Krieg erklärt und es geschlagen; es hatte eine Schutzherrschaft über Korea aufgerichtet (über das früher China die Oberhoheit beansprucht hatte), und es sicherte sich so einen Stützpunkt — in einer „Schlüssel"-Stellung — auf dem Festlande. Das Problem der koreanischen Unabhängigkeit ähnelt demjenigen von Irland und Aegypten darin, daß die geographische Lage sie innerhalb einer Welt miteinander rivalisierender Imperialismen unmöglich macht. „Korea besitzt in Beziehung zu Japan eine geographische Lage, die für dieses Reich eine beständige Drohung sein würde, wenn Korea stark wäre, und die eine beständige Lockung für die Beherrschung des Festlandes bedeutet, da es schwach ist." Zur selben Zeit zwang Japan China, ihm die Inseln der Pescadoresgruppe sowie Formosa,

Amsterdam — London — Moskau

Der Kampf um die internationale Gewerkschaftseinheit.

Von Fritz Bieligk, Plauen.

In den Zeiten, in denen die Radikalisierung der englischen Gewerkschaften sich am auffälligsten zeigte, sah es zuweilen so aus, als wollte der Generalrat die Vereinigung der Moskauer und der Amsterdamer Gewerkschaftsinternationale unter allen Umständen erzwingen. Aeußerungen führender englischer Gewerkschafter ließen selbst das Aeußerste nicht mehr als glatte Unmöglichkeit erscheinen: eine Flucht der englischen Gewerkschaften aus dem Internationalen Gewerkschaftsbund, wenn an dessen beharrlichem Weigern die Herstellung der gewerkschaftlichen Einheit auf internationaler Grundlage sich zerschlagen sollte. Und während damals der englische Generalrat in lebhaftem Meinungsaustausch mit den Führern der kommunistischen Gewerkschaftsinternationale stand, wurde ihm von den Amsterdamer Führern und auch von den deutschen Gewerkschaften „Bolschewisierung" nachgesagt und von ihm behauptet, daß er nur aus reiner Blindheit sich zum Schleppenträger der sowjetistischen Gewerkschaftsgrößen degradierte.

Wir haben diese Londoner Amsterdam-Moskauer Auseinandersetzungen nie so oberflächlich angesehen. Wir sahen hinter den Bemühungen der englischen Arbeiterpartei und der Gewerkschaften zu einem guten Verhältnis zu Rußland zu kommen, sehr reale Beweggründe. Der Druck auf ihre Regierung zur offiziellen Anerkennung Sowjetrußlands wie der Wille auf Einbeziehung der russischen proletarischen Organisationen in die internationale proletarische Front haben nichts mit einer Sympathie für den Bolschewismus und seine Methoden zu tun. Die Führung der englischen Arbeiterschaft sieht in Rußland zuerst ein Land, das ein reicher Absatzmarkt für englische Maschinen, Textilerzeugnisse und Kohlen sein könnte, es aber nicht ist. Sie meinen, daß einer Besserung der englisch-russischen Beziehungen ein Aufschwung der englischen Ausfuhr nach Rußland nachfolgen würde. Und diese Aussichten wollen sie eifrig fördern. Denn die schlimmen Auswirkungen der langen Wirtschafts- und Arbeitskrise schädigen die englische Arbeiterbewegung. Mit diesen Erwägungen sind es bestimmt noch weitere, die die englischen Gewerkschaftsführer den russischen Kommunisten nähergebracht haben. Die englischen Gewerkschafter, in denen das internationale Klassengefühl und Solidaritätsbewußtsein erst spät erwachte und die die Jahre zurückliegenden Kämpfe zwischen der Amsterdamer und der Moskauer Gewerkschaftsinternationale kaum mehr als vom Hörensagen kennen, können nicht einsehen, warum es zwei und nicht nur eine gewerkschaftliche Internationale geben soll. Weder die Arbeiter noch die meisten ihrer Führer werden sich je mit den grundsätzlichen Differenzpunkten auseinandergesetzt haben.

Sie glauben einfach, daß es möglich sein muß, auf einem gemeinsamen Kongreß den Weg zur internationalen Einheit zu finden. So haben sie vor etwa zwei Jahren der Gründung des englisch-russischen Einheitskomitees ihre Zustimmung gegeben und aus diesem Grunde haben sie auch wiederholt beim Internationalen Gewerkschaftsbund die Einberufung einer gemeinsamen Konferenz mit dem Allrussischen Gewerkschaftsrate beantragt. Die Art wie dieser Antrag und die Antragsteller selbst bekämpft wurden und die wiederholte Ablehnung, hat die englischen Gewerkschaftsführer nicht überzeugen können, daß sie vorzeitig das Resultat einer Entwicklung herbeiführen wollen, die noch nicht zu ihrem Ende gediehen ist. Man hat die Purcell, Cook und Smith als Wirrköpfe und verkappte Kommunisten abzutun versucht. Dabei sind sie gewiß alles andere als Kommunisten im russischen oder deutschen Sinne; aber die sie so bekämpften erreichten, daß die englischen Führer der englischen Arbeiterschaft mitunter enger an die Kommunisten gedrückt wurden als das der internationalen Gewerkschaftsbewegung dienlich war.

Ein starker Mißton kam in die Zusammenarbeit der englisch-russischen Gewerkschaften durch den Generalstreik in England, oder richtiger durch das Verhalten des Generalrates. Die Bolschewisten sahen die politische Revolution in England schon in unmittelbarer Nähe und sie schalten den Generalrat ein über das andere Mal Verräter, weil er den Streik abgebrochen hat. In einer Sitzung des englisch-russischen Einheitskomitees, die einige Zeit nach Abbruch des Generalstreiks stattfand, versuchten die russischen Gewerkschafter so etwas wie eine Generalabrechnung vorzunehmen, aber die englischen Mitglieder pochten auf die festgelegten Kompetenzen des Komitees und die Russen fügten sich mit einigem Murren und Knurren. Nur in diesem Komitee! In ihren Zeitungen vor allem führten sie einen giftigen Kampf gegen die englischen Gewerkschaftsführer. Sie unterdrückten natürlich die Tatsache, daß sie noch immer mit den „Feiglingen", „Verrätern" und „Bourgeoislakaien" in einem Komitee saßen. An den Purcell, Rugh, Smith und vorübergehend auch an Cook war jeder Zoll ein Lump! Das ging wochen-, monatelang so fort. Trotzdem ist das englisch-russische Einheitskomitee nicht aufgeflogen. Und der Ausschuß des Inter-

---

das die chinesische Küstenlinie beherrscht, zu überlassen. Sein Inselreich umsäumte jetzt „die Küste Asiens in einer Ausdehnung von dreitausend Meilen." Zehn Jahre später (1904 bis 1905) schlug es Rußland, dessen rivalisierende Absichten in der Mandschurei und in der östlichen Mongolei die allerunmittelbarste Gefahr für seinen koreanischen Besitz darstellten; und es übernahm den russischen Pachtvertrag von Port Arthur, dem Meeresausgang der Mandschurei.

In dem großen Ringen um die Ausbeutung des Handels und der unberührten Mineralschätze Chinas erfreut sich daher Japan — verglichen mit den europäischen Staaten und mit Amerika — aller rein geographischen Vorteile. Seine Stützpunkte sind nahe zur Hand; seine Inseln beherrschen die ganze asiatische Küste; seine Besitzungen Korea und Port Arthur geben ihm Absperrungsgelegenheiten, die strategisch weit besser gelegen sind als Englands Stützpunkte in Hongkong und Singapore und derjenigen Amerikas auf den Philippinen. Es ist die „natürliche" herrschende Macht im Fernen Osten, sofern es industriell hinreichend entwickelt ist, um diese Stellung zu behaupten. Und während des Weltkrieges, als seine Rivalen an einer anderen Stelle eifrig in Anspruch genommen waren, machte es von dem Vorteil seiner Lage vollen Gebrauch, indem es sich in China spezielle Vorrechte und Monopole sicherte; besonders in Schantung, einer anderen „Schlüsselstellung", einem Gebiete, das ebenso reich an Mineralvorräten wie strategisch wichtig ist.

Jedoch in gewissen anderen Beziehungen ist seine Stellung nicht so stark, vor allem, wenn man es mit Amerika vergleicht. Seine eigenen Mineralschätze sind verhältnismäßig unbedeutend. Es führt bis jetzt noch Kohle aus, allein seine Reserven sind gering. Was Eisen anbelangt, so ist es hier noch ärmer, da seine Produktion keineswegs seinen eigenen Bedürfnissen entspricht. Es ist daher auf Tod und Leben daran interessiert, sich die Herrschaft über Chinas Kohle und Eisen zu sichern. Und dies bringt Japan sofort in Nebenbuhlerschaft mit Amerika; nicht, wie wir bereits wissen — weil Amerika irgendein Bedürfnis nach zusätzlichen Lieferungen der einen oder der anderen Art hätte, sondern lediglich wegen der geographischen Verteilung der Kohle innerhalb der Vereinigten Staaten. Alle großen amerikanischen Kohlenfelder liegen im Osten des Festlandes — näher zur atlantischen Küste; und da die pazifische Küste sich industriell entwickelt, kann der Osten sie nur mittels kostspieliger transkontinentalen Eisenbahnstraßen oder zur See über Panama mit Kohle versorgen. „Es ist daher nicht unwahrscheinlich, daß in Zukunft chinesische Kohle den amerikanischen Pazifikhäfen durch die Japaner zu einem Preise geliefert werden wird, der niedriger ist als derjenige, für den amerikanische Kohle dorthin gebracht werden kann (dank der billigen Arbeit, natürlich), und daß durch diese Entwicklung Japan vielleicht imstande sein wird, den pazifischen Handel so zu beherrschen, wie England in der Vergangenheit den Handel des Atlantik und Pazifik beherrscht hat. Man hat nur an die Ausdehnung zu denken, in der der britische Handel auf dem Kohlenexport begründet und aufgebaut war, um die volle Bedeutsamkeit dieser Möglichkeit zu begreifen.

nationalen Gewerkschaftsbundes hat sich erst vorige Woche in seiner letzten Sitzung mit einem neuen Antrag der Engländer auf Einberufung einer gemeinsamen Konferenz beschäftigen müssen. Er hat ihn — natürlich — wieder abgelehnt. Jetzt tragen sich die Engländer mit dem Plan, selber eine solche Konferenz einzuberufen.

Der vergiftende Kampf der Kommunisten hat die englischen Gewerkschaftsführer nicht nervös gemacht. Die Kommunisten behaupten zwar, daß die Führer nur unter dem Druck der englischen Arbeiter ständen. Aber wer nur ein wenig Bescheid weiß in der englischen Gewerkschaftsbewegung, der weiß auch, was es mit dieser kommunistischen Redensart auf sich hat. Sie ist ebenso zu werten, wie etwa die Behauptung, daß sich die Kommunistische Partei Deutschlands auf dem Vormarsch befindet. Es scheint uns auch, daß sie nur gebraucht wird, um vor den russischen Kommunisten die weitere Zusammenarbeit mit den Verrätern zu rechtfertigen. In der letzten Sitzung des Exekutivkomitees der Kommunistischen Internationale und auf dem letzten Allrussischen Gewerkschaftskongreß ist es auch zu lebhaften Auseinandersetzungen über die englisch-russische Zusammenarbeit gekommen. Die Opposition bekämpfte die Zusammenarbeit mit den „Verbrechern, die den Generalstreik verraten" haben. Sie halten es für eine große Lüge, mit denen gemeinsam für die Revolution zu arbeiten, die eben in einer revolutionären Situation die Niederlage der englischen Arbeiterklasse herbeigeführt haben. Die in den beiden kommunistischen Internationalen Herrschenden verteidigten die fernere Zusammenarbeit. Nicht um der englischen Gewerkschaftsführer willen, sondern gerade gegen sie müßten sie — die Russen — an dem Einheitskomitee festhalten. Purcell und die anderen wünschten nichts sehnlicher als sein Auffliegen. Aber indem die Russen sie nicht aus ihrer Zange ließen, stellten sie die reformistischen Führer zugleich unter die Kontrolle der immer mehr zum revolutionären Bewußtsein erwachenden englischen Arbeiterschaft. Und nicht um mit den Führern, sondern um mit den englischen Arbeitern zur internationalen Einheit zu kommen, deshalb müßten die Kommunisten an dem gewerkschaftlichen Einheitskomitee mit dem englischen Generalrate festhalten. Der wachsende Einfluß der kommunistischen Bewegung in England beweise übrigens die Richtigkeit der angewendeten Taktik.

So die offiziellen Sprachen auf den kommunistischen Konferenzen und Kongressen in Moskau. Wie es mit dem wachsenden Einfluß der kommunistischen Bewegung steht, das aufzuzeigen soll einem späteren Artikel vorbehalten bleiben. Hier sei nur festgestellt, daß die englischen Arbeiter die russischen Gewerkschaften als ein wichtiges Glied der Gewerkschaftsinternationale betrachten. Nach der bedeutenden finanziellen Unterstützung im Bergarbeiterstreik sehr wahrscheinlich noch viel mehr als vorher. Sie werden ihre Bemühungen um die Einheit der internationalen Gewerkschaftsbewegung nicht so plötzlich aufgeben, um so weniger, als sie meinen, daß die größten Widerstände sich in Amsterdam geltend machen. So sehr wir eine Auffrischung der Amsterdamer Internationale im Interesse der gesamten proletarischen Internationale für dringlich halten und so sehr wir wissen, daß sie von den Amsterdamer Führern nicht gewünscht wird, so sehr sind aber doch auch die eindeutigen Erklärungen der Tomski, Losowski und anderer Größen von der Kommunistischen Gewerkschaftsinternationale Tatsache, nach denen an eine organisatorische Einheit der internationalen Gewerkschaftsbewegung gar nicht zu denken ist.

So werden die Bemühungen der englischen Gewerkschaften vorläufig weiter erfolglos bleiben bis die gesellschaftliche Entwicklung und Einsicht und Wille die internationale proletarische Bewegung zu einer Einheit zusammenschweißen.

1927 — Wahljahr in Oesterreich!

In diesem Jahre läuft die Amtszeit des österreichischen Nationalrats ab. Die kommenden Neuwahlen werfen ihre Schatten bereits voraus. Die beiden großen Parteien, Christlichsoziale und Sozialdemokraten, haben ihre Programme revidiert, die Auseinandersetzungen in den gesetzgebenden Körperschaften werden heftiger, alles bereitet den kommenden Wahlkampf vor. Es ist um so interessanter, diese Vorgänge einer eingehenden Betrachtung zu unterziehen, als Oesterreich heute sozusagen das typische Land für „Anschauungsunterricht im Klassenkampf" ist. Damit ist freilich nicht gesagt, daß die Klassenkämpfe anderer Länder nicht bedeutender, vielleicht auch heftiger wären. Aber in Oesterreich treten die Klassengegensätze auch in der Gruppierung der politischen Parteien so klar und deutlich zutage, wie kaum sonst wo. Es soll Aufgabe der folgenden Ausführungen sein, aufzuzeigen, daß die Sozialdemokratie einen solchen Zustand nicht nur als gegeben hinzunehmen und sich danach zu richten hat, sondern daß sozialdemokratische Taktik und Kampfesweise diesen Zustand selbst herbeizuführen weitgehend geeignet ist.

*

Das neue Programm der österreichischen Sozialdemokratie ist in der SPW. schon öfters erörtert worden. Jüngeren Datums ist dagegen sein (am 1. Januar veröffentlichtes) Gegenstück, das Programm der christlichsozialen Partei. Eine Reihe äußerlicher Unterschiede vor allem: das sozialdemokratische Programm wurde nach vielen langen Diskussionen, in der Presse, in Versammlungen und Konferenzen, auf dem Parteitag beschlossen. Das Christlichsoziale wurde ohne jede öffentliche Diskussion vom „Parteirat" beschlossen und veröffentlicht! — Das Linzer sozialdemokratische Programm gibt eine umfassende Analyse der ökonomischen Entwicklung, der Klassenscheidung und des Klassenkampfes, nimmt ausführlich zu allen aktuellen Grundfragen des öffentlichen Lebens Stellung, beim christlichsozialen Programm vermißt dies sogar die „Neue freie Presse", das Blatt der Wiener Großbourgeoisie. Sie schreibt unter dem charakteristischen Titel „Ein veraltetes Programm" u. a.:

> „Am meisten fällt auf, wie wenig die Leitsätze auf die wirtschaftlichen Verhältnisse, auf die Nöte der Gegenwart, auf die Sorgen des Alltags Bedacht nehmen, wie achtlos sie gerade an jenen Problemen vorbeigehen, die das Denken und Fühlen der breiten Bevölkerungsmassen bestimmen."

Uns kann das nicht wunder nehmen. Eine Partei, die sich berufen fühlt, die „antimarxistische Einheitsfront" gegen die Arbeiterklasse zu bilden, kann sich nicht grundsätzlich zu jenen Problemen, die das Denken und Fühlen der breiten Bevölkerungsmassen bestimmen, also zur Ausbeutung, zur Arbeitslosigkeit, zur Bankenherrschaft, zu dem Schandregime der Großgrundbesitzer usw. äußern. „Da sie das ganze Volk in allen seinen Ständen und Berufen, soweit diese durch ehrliche Arbeit dem Gemeinwohl dienen, vertreten will, ist sie eine Volkspartei", sagt das Programm. — Im zweiten Punkt wird der Klassenkampf kurz und einfach „abgelehnt", im dritten fordert das Programm die konfessionelle Schule, die wir in Oesterreich bisher nicht gehabt haben. Punkt 4 betont die Anerkennung des „rechtmäßig erworbenen" Privateigentums und wünscht „Ausbau der sozialen Gesetzgebung unter Bedachtnahme auf die Zeitumstände und die Leistungsfähigkeit der Wirtschaft", im 5. Punkt wird „jeder Versuch zur Aufrichtung der Klassendiktatur" zurückgewiesen (deshalb hat Dr. Seipel offenbar dem Diktator Mussolini seine gesammelten Reden mit allen Zeichen höchster Anerkennung übersandt), der 6. Punkt verteidigt den Föderalismus der österreichischen Bundesländer, der 7. das „Zusammenwirken von Kirche und Staat", der 8. trägt endlich den antisemitischen Tendenzen Rechnung und enthält einige allgemeine Redensarten über „Ausgestaltung des Verhältnisses zum Deutschen Reiche" und „Völkerversöhnung". — Das ist das Programm. Die oben zitierte Kritik der „Neuen freien Presse" schließt ihre Betrachtung mit den Worten:

> „Solche Allgemeinheiten üben keine Anziehungskraft aus. Programme müssen jedoch, wenn sie ihrer Aufgabe gerecht werden sollen, nicht bloß die Ueberzeugten fester zusammenschließen, sondern auch die Zweifelnden mitreißen und die Gleichgültigen aufrütteln. Diese Wirkung kann von den neuen Leitsätzen der christlichsozialen Partei wohl nicht erwartet werden. Das Programm ist kein Ereignis und keine Tat."

*

Trotzdem zeigt das Programm, wie weit es mit der Geistigkeit des österreichischen Bürgertums bereits gekommen ist. Das Programm hat einen antisemitischen Einschlag, was aber jüdische Unternehmer nicht hindert, sich — erst wieder in den letzten Wochen — für die christlichsoziale Partei mit aller Begeisterung auszusprechen. Das Programm fordert die konfessionelle Schule, fordert den unbedingten „Schutz des keimenden Lebens", also bedingungslose Aufrechterhaltung des

Abtreibungsparagraphen — trotzdem wird die christlichsoziale Partei immer mehr und mehr zur Partei der ganzen österreichischen Bourgeoisie, der christlichen, wie der jüdischen. Insbesondere die letztere sieht ganz gut ein, daß ein bißchen Antisemitismus notwendig ist, um nichtkapitalistische Wählerschichten bei der Stange zu halten — es wäre doch auch lächerlich, wegen ein bißchen „Gesinnung" und „Ueberzeugung" die Einheitsfront gegen die Arbeiterklasse zu sprengen. Mit dem Liberalismus, mit dem sogenannten freiheitlichen Bürgertum als politischen Faktor ist es in Oesterreich gründlich aus.

*

Auch der faschistische, hakenkreuzlerische Flügel des Bürtums geht seinem Ende mit raschen Schritten entgegen. Die nationalsozialistische Partei (die bisher gar nicht im Parlament vertreten war) hat sich in einige, einander heftig befehdende Stammtische aufgelöst, auch bei der christlichnationalen Frontkämpfervereinigung „rieselt es im Gemäuer".

Bleibt die Großdeutsche „Reststimmenkrüppel"-Partei (so genannt, weil sie bei den letzten Wahlen nur 1 Mandat im ersten Wahlgang, alle anderen 7 nur durch die Reststimmenverteilung erhielt). Da eine Partei nach dem österreichischen Wahlrecht nur dann auf Reststimmen Anspruch hat, wenn sie im 1. Ermittlungsverfahren wenigstens 1 Mandat erhielt (man sieht, das österreichische Wahlrecht ist ganz auf die Bedürfnisse der großen Parteien zugeschnitten), müssen die Großdeutschen befürchten, daß sie, wenn dieses 1 Mandat ihnen zufällig verloren ginge, im neuen Nationalrat überhaupt nicht mehr vertreten sein werden. Daher haben sie beschlossen, bei den Wahlen gemeinsame Sache mit den Christlichsozialen zu machen, ihre politische Selbständigkeit, die schon jetzt infolge der Teilnahme an der Regierung illusorisch ist, endgültig zugunsten einiger Mandate aufzugeben. Der Faschismus, die Hakenkreuzlerei in jeder Form, hat in Oesterreich, dank Sozialdemokratie und Schutzverband, keine Aussichten, die Herrschaften kehren also zu den alten Methoden und zu diesem Zweck in den Schoß der alleinseligmachenden bürgerlichen Einheitsfront zurück, wobei es sie kalt läßt, daß ihr ganzes „Kulturprogramm", auf das sie so stolz waren (Schulfragen, Trennung der Kirche vom Staat usw., auch Anschluß an Deutschland), zum Teufel geht.

*

Die praktischen Fragen, um die es geht, sind vor allem: Mieterschutz und Sozialversicherung. Letztere steht jetzt in parlamentarischer Ausschußberatung, auf den ersteren sind in letzter Zeit wieder Angriffe gemacht worden.

Der österreichischen Sozialdemokratie fehlen noch 350 000 Stimmen zur parlamentarischen Mehrheit. Sie wird sie bei diesen Wahlen kaum erlangen, vor allem, weil den großen Fortschritten, die die Partei besonders in Wien, dann aber auch im Bürgerland gemacht hat, mancher Rückgang in anderen Bundesländern gegenübersteht, der sicher zum Teil nicht nur auf die Arbeitslosigkeit und schwere Wirtschaftskrise, sondern auch auf die Proporzregierungen in den Bundesländern, in denen auch Sozialdemokraten sitzen, zurückzuführen ist. Das kam schon am Linzer Parteitag in der Rede Dr. Dannebergs andeutungsweise zum Ausdruck.

Immerhin handelt es sich darum, ob die Sozialdemokratie im Aufstieg oder in Stagnation begriffen ist. Zeigt sich bei den Wahlen ein Fortschritt, sei er auch nicht überwältigend, so kann sich das Bürgertum an den Fingern abzählen, wann seine Stunde geschlagen hat. Sollte aber Stagnation in Erscheinung treten, dann kommen schwere Zeiten für die österreichische Arbeiterschaft.

Das zeigt die große Bedeutung, die den kommenden Wahlen beigemessen werden muß. Einen großen Vorteil hat die österreichische Arbeiterklasse: sie geht in den Wahlkampf gegen die einheitliche Klassenfront der Bourgeoisie und ist selbst einig und geschlossen. Diese klare Klassenscheidung ist aber nicht etwa das Produkt besonderer ökonomischer, objektiver Tatsachen: sie ist vielmehr der Erfolg der Klassenpolitik der österreichischen Partei, die keine Einteilung in „Rechte" und „Linke", sondern nur eine solche in Bourgeoisie und Proletariat duldet. Die große Bedeutung dieser Taktik liegt auf der Hand: der Kampf wird allen parlamentarischen Beiwerks entkleidet, die Arbeiterschaft lernt die Bedeutung ihrer tatsächlichen Klassenmacht schätzen, alle Zwischenschichten werden gespalten. Darum kann jeder Sozialist aus der österreichischen Entwicklung lernen.

Heinrich Soffner, Wien.

Der Krupp-Bürgerblock

Als die offizielle Mitteilung von der neuen Sechzig-Millionen-Anleihe der Friedrich-Krupp A.-G. bekannt wurden, wiesen sofort die meisten von Hugenberg noch nicht korrumpierten deutschen Zeitungen auf die Tatsache hin, daß jetzt auf einmal Krupp sechs Prozent Zinsen zahlen könne, während diese Firma bei den Verhandlungen um den Reichskredit feierlich erklärte, daß ein derart hoher Zinssatz sie zwingen würde, ihre Werke in Essen zu schließen. Und der deutsche Bürger, soweit er links von der Friedrich Krupp A.-G. orientiert ist, freute sich über die männliche Energie der Regierung des Herrn Dr. Marx. Doch man soll in Deutschland den Tag nicht vor dem Abend loben. Denn inzwischen verhandelt der Volksblock-Marx um den Besitzbürgerblock und die Krupp-A.-G. läßt halboffiziös mit vorsichtiger Diplomatie in der „D. A. Z." vom 23. d. M. melden, daß sie „das bekannte Projekt der 20-Millionen-Anleihe aus Reichsmitteln" nur „einstweilen" nicht weiter verfolge. Das „einstweilen" bedeutet wohl: bis die Bürgerblockregierung gebildet ist. So wird denn auch die Deutsche Volkspartei ihre „Bedenken" gegen den schwarzblauen Block bald fallen lassen, für Gott und den Nuntius Pacelli, für Hindenburg und die Republik und für die Friedrich Krupp A.-G. in Essen. F. H.

Urania

Dem geistig regsamen Arbeiter wird mehr guter Lesestoff angeboten, als er aus seinem schmalen Geldbeutel bezahlen und in den wenigen Feierstunden bewältigen kann. Er muß also aus dem Angebotenen das auswählen, was seinen Wissensdrang ausreichend und zugleich für wenig Geld befriedigt.

Bei der Durchsicht der angebotenen Schriften fallen immer wieder die Monatshefte und Bücher der Urania-Verlagsgesellschaft in Jena angenehm auf. Ihr Inhalt ist reichhaltig, gediegen, unterhaltsam und dabei wissenschaftlich zuverlässig. Bei der Verdrängung von Schmutz und Schund aus dem deutschen Schrifttum leistet der Urania-Verlag hundertmal mehr als alle Gesetzesrezepte des Doktor Külz.

Jeder kann sich von der Wahrheit des Gesagten überzeugen aus dem Urania-Kalender 1927,*, der als schmuckes Leinenbändchen ein kleines Lexikon für Natur- und Gesellschaftslehre darstellt. Aeußerlich gleicht das wertvolle Büchlein jedem anderen Taschenkalender. Was ihn vor seinesgleichen auszeichnet, ist die erstaunliche Vielseitigkeit seines immer interessanten Inhalts. Da finden sich kleine fesselnd geschriebene Aufsätze über die verschiedensten Themata. Unter anderem: Vom Kalender — Was weißt du von der Erde? — Wie sich ein Volk aufbaut — Technische Aufgaben der Funk-Industrie — Die Sonne als Kraftquelle — Denkaufgabe — Die Periodizität der Sonnenflecke — Aus Amerika-Europa — Beförderung von Massengütern — Irdische Geheimnisse — Mensch und Baum — Was kostet eine Kilowattstunde? — Der Hexenwahn — Psychoanalyse — Zuviel Menschen auf der Erde? — Das schweizerische Tibet — Ein Kapitel aus der Weltgeschichte — Der moderne Tanz — der Schatten der Venus — Wegweiser durch das deutsche Büchermeer. Zur Erinnerung an den vor 200 Jahren verstorbenen großen Naturforscher Newton schmückt dessen Bildnis das Titelblatt; außerdem enthält das Büchlein eine Anzahl guter Bilder, Zeichnungen und Tabellen.

Trotz des erstaunlich reichen Inhalts verleugnet das zierliche Buch durchaus nicht seinen Charakter als Kalender. Es verzeichnet für jeden Tag des Jahres die genaue Zeit des Mondaufganges und -Unterganges und vermerkt wichtige Gedenktage in ganz origineller Kürze. Etwa so:

„Sonnabend, 29. Januar. 1814 † Fichte, der größte deutsche Philosoph, der einen freiheitlichen Standpunkt vertrat. Die Jenenser Studenten vertrieben ihn 1795 aus Jena, da er „Atheist" sei — in Wahrheit aber, weil er gegen ihr sittenloses Leben und ihre Roheit auftrat".

Die Urania-Schriften und vor allem dieser Kalender verdienen die weiteste Verbreitung. —r.

* „Urania-Kalender 1927." In Ganzleinen gebunden 2,— Mark, für Abonnenten der Zeitschrift Urania, Monatshefte für Naturerkenntnis und Gesellschaftslehre, 1,50 Mk. Urania-Verlags-Ges. m. b. H., Jena.

Verantwortlich: Mathilde Jacob, Berlin NW 87.
Druck: H. Thomas Nachf., Berlin NW 87.

126

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTO

Umowa zbiorowa dla robotników kopalni wosku w Borysławiu.

Umowa zbiorowa

dotyczące warunków pracy i płacy dla Tow. Akc. „Borysław“ Ska Akc. dla przemysłu woskowego i naftowego w Borysławiu, spisana dnia 1 czerwca 1928 r. pomiędzy dyrekcją tegoż towarzystwa a Centralnym Związkiem Górników.

Obecni: Inż. Mieczysław Zarzycki, obwodowy inspektor pracy, Władysław Fiebert i Inż. Stefan Kosiba, imieniem Tow. Akc. „Borysław“:

Konior Antoni, Dziegiel Wojciech, Gnutek Józef, Bęben Stanisław, Hajduk Karol, Woźniak Józef, Ołowiec Władysław, Zięba Wojciech, Turczyn Stefan, imieniem Centr. Związku Górników w Polsce.

Obie strony po przeprowadzeniu pertraktacyj zgodnie postanawiają:

Art. 1. **Reprezentacja robotników.**

Za reprezentację ogółu zatrudnionych robotników uznaje Zarząd kopalni delegatów wybranych na zwołanem w tym celu zgromadzeniu, z udziałem co najmniej 4/5 zatrudnionych; wybory odbywają się większością 2/3 głosów obecnych. Na zwołanem w celu wyboru delegatów, zgromadzeniu mogą brać udział przedstawiciele Związków Zawodowych. Na zgromadzeniach tych jednak nie wolno nikomu ani przemawiać ani agitować.

Art. 2. **Zażalenia, życzenia i interwencje.**

Przedstawiciel Związku Centralnego Górników ma prawo sam lub z wybranymi delegatami członków swego związku przedstawić zarządowi kopalń lub Towarzystwu zażalenia i życzenia, oraz interwenjować w sprawie postanowień zawartej umowy.

Art. 3. **Płace.**

Płace robotników na kopalniach wosku ziemnego ustala się z ważnością od 1 czerwca 1928 r. w sposób następujący:

Roboty pod ziemią: a) górnicy 1 kategorji 6.73 zł. za dniówkę; b) górnicy 2 kategorji 5.20 zł. za dniówkę; c) górnicy 3 kategorji 4.32 zł. za dniówkę.

Robotnicy na powierzchni: Do robót na powierzchni stosuje się nadal płacę w dotychczasowym wymiarze, przy uwzględnieniu wskaźnika drożyźnianego.

Wydział mechaniczny: Do robót mechanicznych stosuje się również nadal płacę w dotychczasowym wymiarze, przy uwzględnieniu wskaźnika drożyźnianego.

Art. 4. **Ryczałty.**

Do zarobków górników (art. 3 roboty pod ziemią w punktach a, b, c) ustalonych w niniejszej umowie doliczonym zostanie ryczałt, uzależniony od regularnego uczęszczania do pracy w następujących wysokościach:

a) dla kategorji 1 górników 30 zł.;
b) dla kategorji 2 górników 22.02 zł.;
c) dla kategorji 3 górników 21.02 zł.

Ryczałty te wypłacane będą tylko tym robotnikom, którzy w ciągu miesiąca bez należytego usprawiedliwienia opuścili nie więcej jak trzydniówki normalne.

Za należyte usprawiedliwienie uważa się chorobę robotnika, chorobę członków jego najbliższej rodziny, wezwanie do władz państwowych, które to okoliczności muszą być udowodnione.

Art. 5. **Świadczenia ze strony kopalni w naturze.**

Przedsiębiorstwo winno dać zasadniczo pomieszkanie w naturze, odpowiadające wymogom higjeny.

W razie niemożności dostarczenia mieszkania płaci przedsiębiorstwo następujące relutum mieszkaniowe:

a) żonatym 17 zł. miesięcznie,
b) kawalerom 8.50 zł. miesięcznie.

Robotnicy, którzy mieszkają we własnych mieszkaniach otrzymują relutum mieszkaniowe jak kawalerowie, tj. zł. 8.50 miesięcznie.

Art. 6. **Zmiany płac.**

Powyżej wymienione płace i ryczałty podwyższane względnie zniżane będą każdorazowo według procentu ogłaszanego co miesiąc przez Komisję parytetyczną dla przemysłu naftowego we Lwowie.

Art. 7. **Opał i światło.**

Opał i światło otrzymują robotnicy w naturze tak jak w przemyśle naftowym.

Art. 8. **Wypłata zarobków.**

Wypłata zarobków odbywać się będzie 20 każdego miesiąca w formie zaliczki za dniówki przepracowane w pierwszych 15 dniach miesiąca, zaś 10 każdego miesiąca nastąpi wypłata i całkowite obliczenie za miesiąc ubiegły.

Art. 9. **Urlopy i wypowiedzenia.**

Urlopy i wypowiedzenia obowiązują tak, jak w przemyśle naftowym.

Art. 10. **Roboty mokre.**

Za roboty mokre otrzymują robotnicy 15% dodatek.

Art. 11.

Górnik trzeciej kategorji przydzielony do pracy górnika wyższej kategorji otrzymuje odpowiedni dodatek wyrównawczy za czas przepracowany w tym charakterze.

Art. 12.

Umowa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1928 r. Termin wypowiedzenia niniejszej umowy obowiązuje 1 miesięczny obustronnie.

Art. 13.

Za strajk nikt nie będzie wydalony z pracy.

Następują podpisy.

inż. Mazur, Krowicka, Krzywonos, ks. kan. Wasik i inż. Trojanowski (jako członkowie). Zjazdowi przewodniczył inż. Till z Uherec, który niezwykle taktownem prowadzeniem obrad umiał sobie zdobyć uznanie wszystkich delegatów.

=⊙=

Komunikat prasowy Kongresu Eucharyst.

Dzisiaj w piątek jak już donosiliśmy rozpoczyna się we Lwowie Kongres Eucharystyczny, w którym weźmie udział około 100.000 osób, z czego ponad 30.000 osób przybędzie z poza Lwowa.

Otwarcie Kongresu nastąpi o godz. 7 wiecz. w Bazylice Metropolitalnej. Na pół godziny przedtem przyjedzie do Lwowa Ks. Prymas August Kardynał Hlond. Obok przedstawicieli władz rządowych i miejskich udział w powitaniu Ks. Kardynała weźmie kompania honorowa wojska z orkiestrą i sztandarem; na dworcu zjawia się pozatem delegacje wszystkich organizacyj katolickich i społecznych. Przed pałacem Arcybiskupim, gdzie zamieszka Ks. Kardynał, zostanie na czas Jego pobytu zaciągnięta honorowa warta wojskowa.

Jutro w sobotę o godz. 7.45 odbędzie się egzorta i Komunja św. młodzieży, udzielana przez XX. Biskupów, w kościołach Katedralnym, OO. Bernardynów, św. Elżbiety, św. Marcina, św. Mikołaja, w kościele zaś OO. Jezuitów zebranie dzieci z Krucjaty Eucharystycznej. O godz. 10 rano nastąpi inauguracja obrad Kongresu w auli nowego Uniwersytetu, o godz. 4 po południu obrady sekcyjne w trzech salach uniwersyteckich, o godz. zaś 9 wiecz. rozpocznie się całonocna adoracja Najśw. Sakramentu z wstępnem kazaniem XX. Biskupów w kościołach Katedralnym, OO. Dominikanów, OO. Bernardynów, św. Elżbiety, św. Marcina, św. Mikołaja, SS. Franciszkanek, SS. Sakramentek (dla pań). Przez całą noc kapłani będą spowiadali wiernych.

Komitet Kongresu zwraca się jeszcze raz w myśl apelu, wystosowanego przez p. Komisarza Rządu do mieszkańców m. Lwowa, aby udekorowali domy dywanami, kwiatami i emblematami w ciągu piątku, soboty i niedzieli. W sobotę wieczorem odbędzie się iluminacja miasta.

=⊙=

nopol, Buczacz, Stanisławów, Nadwórna, Jabłonica, Jaremcze; IV. dzień: Jaremcze, Kołomyja, Śniatyn, Zaleszczyki, Czortków, Stanisławów, Stryj, Truskawiec; V. dzień: Truskawiec, Chyrów, Lisko, Rymanów, Iwonicz, Biecz, Grybów, Krynica; VI. dzień wypoczynek w Krynicy; VII. dzień: Krynica, Nowy Sącz, Jordanów, Kocierz (górska próba szybkości), Andrychów, Mysłowice, Dąbrowa Górnicza, Olkusz, Miechów Pinczów, Busk; VIII. dzień: Busk, Opatów, Sandomierz, Ćmielów, Rejów, Końskie, Grojec, Raszyn, Warszawa. W przedostatnim dniu odbędzie się próba wytrzymałości na 25 kilometrowym odcinku złej drogi, a w ostatnim dniu pod Raszynem — próba szybkości płaskiej na przestrzeni 2 klm. Długość całkowitej drogi raidowej wynosi przeszło 2.900 klm.

Zwyczajne walne zebranie Małopolskiego Klubu Automobilowego. W poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 16 w lokalu własnym (pl. Marjacki 4) odbędzie się zwyczajne doroczne walne zebranie członków Małopolskiego Klubu Automobilowego ze statutowym porządkiem dziennym. W razie braku przewidzianego statutowo kompletu, walne zebranie odbędzie się w terminie drugim o godz. 17-tej bez względu na ilość obecnych.

Radjofon.

Piątek, 15 czerwca.

Warszawa (1111) godz. 17.20: Tydzień kobiecy: „Dom jako teren szerszego życia“, wygł. A. Ankiewiczowa. — 20.15: Koncert poświęcony twórczości R. Wagnera w wykonaniu orkiestry filharmonicznej. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) godz. 19.35: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wygł. dr. W. Ormicki.

Poznań (344) godz. 17.45: Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady“. — 19.30: „O bogactwach kopalnianych Wielkopolski“, wygł. dr. K. Świniarska.

Katowice (422) godz. 19.15: Rozmaitości. 19.30: „J. Słowacki — śpiewak wieków“, wygł. M. Szczepańska.

Wilno (435) godz. 17.20: „Zwyczaje wiosenne w okolicy Wilna“, wygł. dr. Ehrenkreutzowa. — 19.05: Audycja dla dzieci. — 17.45: „Święto pieśni“.

Praga (348) godz. 20.10: Wesoły wieczór — 21.30: Koncert.

Brno (441) godz. 20: Wieczór rosyjski.

Sztokholm (454) godz. 19.45: Koncert.

Kowno (2000) godz. 21: Koncert klarnetów i fletów.

Rzym (447) godz. 21.15: Wieczór chóralny i orkiestralny.

Mediolan (526) godz. 20.50: Koncert symfoniczny.

Neapol (333) godz. 20.50: „Hoffmann“, opera Lacetti'ego.

Wiedeń (517) godz. 21.15: Francuska muzyka operetkowa i taneczna.

Berlin (483) godz. 19.30: „Fidelio“, opera Beethovena.

Wrocław (322) godz. 20.30: Koncert symfoniczny.

Królewiec (303) godz. 21.15: Koncert solistów.

Lipsk (365) godz. 20.15: „Ernani“, dramat liryczny Verdi'ego.

Monachjum (535) godz. 20.40: Wieczór Ryszarda Straussa.

Sobota, 16 czerwca.

Warszawa (1111) godz. 16: „Jak powstała pracownia przyrodnicza w naszej szkole“, wygł. prof. T. Paszkowski. — 20.15: Koncert popularny organizowany przez orkiestrę Filharmonji wespół z orkiestrą P. R. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) godz. 17.20: „Dziwy starej chemji w Polsce“, wygł. prof. dr. T. Estreicher. — 17.45: Audycja dla najmłodszych. — 19.35: „O balsamowaniu zwłok“, wygł. T. Ostrowski.

Poznań (344) godz. 19.35: „Komunizm a robotnik“, wygł. red. E. Świdziński. — 20.30: Wieczór lekkiej muzyki i piosenek. — 22.20: Nadprogram: art. J. Warnecki. 24: Koncert nocny firmy „Philips“ w wykonaniu orkiestry salonowej.

Katowice. (422) godz. 17.20: „Za co powinniśmy kochać Sienkiewicza“, wygł. prof. R. Fajans. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (435) godz. 19: „Dokształcanie nauczycielstwa szkół powszechnych“, wygł. wiz. Z. Sulczyński.

Praga (348). — Brno (441) godz. 19.00: Koncert wieczorny.

Budapeszt (555) godz. 21.30: Wieczór operetkowy.

Sztokholm (215) godz. 19.45: Koncert muzyki lekkiej.

Zagrzeb (309) godz. 19.30: Wieczór operowy.

Ryga (526) godz. 20: Koncert.

Rzym (447) godz. 21.15: „Faust“, opera Gounoda.

Mediolan (526) godz. 20.45: Koncert.

Wiedeń (517) godz. 19.15: Koncert muzyki kameralnej.

Frankfurt (428) godz. 16.30: Koncert muzyki operetkowej. — 20.15: „Der Soldat der Marie“, operetka Achera.

Kolonja (283) godz. 19.25: Wesoły wieczór.

Unverbindliche Verhandlungen in Berlin.

127 3.9.28. Kattowitzer Zeitung.

Anläßlich der Tagung der Interparlamentarischen Union in Berlin wurde seitens der polnischen Kollegen der polnischen Gruppe an uns Deutsche das Ersuchen gestellt, eine Aussprache der Polen mit maßgebenden Parlamentariern Deutschlands über den deutsch-polnischen Handelsvertrag zu vermitteln. Diesem Ersuchen wurde gerne entsprochen, so daß bereits am 27. August die erste Zusammenkunft der beiderseitigen Vertreter erfolgte. Es war vereinbart worden, daß über die Besprechungen keine Mitteilungen an die Presse geleitet werden sollten, damit nicht zum Schaden der Sache durch gehässige Pressedarstellungen auf beiden Seiten eine für die bevorstehenden Verhandlungen ungünstige Atmosphäre erzeugt werde.

Leider wurde dieses Versprechen von polnischer Seite nicht eingehalten. So bringt die „Polonia" in der Nummer vom 29. d. Mts. eine Darstellung, die sich mit diesen Besprechungen beschäftigt und den deutschen Abgeordneten Naumann zum Zielpunkt ihrer Angriffe wählt. Damit ist auch für uns Deutsche die Verpflichtung des Stillschweigens genommen. Zur Richtigstellung des in der polnischen Presse gebrachten, von nationalem Chauvinismus erfüllten Berichtes über die Verhandlungen in Berlin möge Nachfolgendes dienen.

Als Fürst Radziwill einem deutschen Vertreter gegenüber den Wunsch der polnischen Delegation geäußert hatte, mit führenden deutschen Politikern zu einer unverbindlichen Aussprache über die Anschauungen in der Frage des deutsch-polnischen Handelsvertrages zu kommen, nahmen wir deutschen Mitglieder der polnischen Gruppe gern die Gelegenheit wahr, die Brücke zu bilden, um die zwischen zwei Nachbarvölkern bestehende Kluft zu überschreiten. Senator Hasbach gab bei der ersten Zusammenkunft dieser Anschauung Ausdruck und sprach den Wunsch aus, daß die staatlichen Minderheiten dazu dienen sollen, Gegensätze zwischen dem Mehrheitsvolke ihres derzeitigen Heimatstaates und des Mutterstaates auszugleichen.

Fürst Radziwill stellte hierauf in äußerst sachlicher Weise die **wirtschaftliche Lage Polens in ihrer Beziehung zum Handelsvertrage** dar, welche Ausführungen von einem ehemaligen polnischen Minister in sachkundiger Art ergänzt wurden. Seitens der reichsdeutschen Vertreter ergriff Abgeordneter Prälat Ulitzka das Wort und führte aus, daß zur Herbeiführung eines gesunden Handelsvertrages vor allem die Beseitigung der Hemmungen notwendig sei, die sich aus der **Einstellung des polnischen Staates zur deutschen Minderheit in Polen** ergeben. Damit war in die Besprechungen auch die Minderheitenfrage einbezogen worden, was anfänglich nicht beabsichtigt war. Durch die Ausführungen des reichsdeutschen Vertreters sah sich nun Abg. Diamant veranlaßt, in seinen Bemerkungen auch auf das Minderheitsproblem einzugehen und die Behauptung aufzustellen, daß die Deutschen in Polen keine Veranlassung zur Klage hätten. Wäre diese Behauptung unwidersprochen geblieben, dann hätte man im Auslande den Eindruck gewinnen müssen, daß es uns Deutschen in Polen klaglos gut gehe. Nun ergriff der Vorsitzende des deutschen Klubs im Sejm und Senat, Abgeordneter Naumann, das Wort und führte an zahlreichen Beispielen aus, **wie weit wir in Polen von einer befriedigenden Lösung des Minderheitsproblems entfernt sind.** Es war gewiß für unsere polnischen Kollegen überaus peinlich, im Auslande gegenüber reichsdeutschen Vertretern die so häufig in der deutschen Presse dargestellten Vorfälle nationaler Uduldsamkeit in Polen ausgesprochen zu hören. Die Schuld daran trifft jedenfalls den polnischen Sprecher, der den Mut hatte, trotz der vorliegenden Tatsachen sich auf den Standpunkt zu stellen, die Deutschen in Polen hätten keinen Grund zur Klage. Das ist umso bedauerlicher, als der betreffende Abgeordnete einer polnischen Sejmpartei angehört, die den Schutz der nationalen Minderheiten in ihr Programm aufgenommen hat. Allerdings haben wir Deutschen immer die Empfindung gehabt, daß wir auch seitens dieser Partei vom Minderheitenschutz ausgenommen sind, da bei den Verlautbarungen dieser Partei wohl die slavischen Minderheiten aber nicht die Deutschen genannt werden.

Trotz des Intermezzos kann nicht geleugnet werden, daß die freie Aussprache zwischen den polnischen und deutschen Parlamentarien den wiederbeginnenden Handelsvertragsverhandlungen einen wertvollen Dienst geleistet und damit bewiesen hat, daß die Klärung bestehender Gegensätze am besten durch eine offene Aussprache von Volk zu Volk möglich sei. R. Piesch, Abgeordneter.

derung nordwärts in der Hoffnung, den Inselhafen zu erreichen.

Nach vierzehntägigem Marsch, der sie über Eis und unerforschte Gebiete führte, erreichten die Flieger einen Punkt in der Nähe des Eskimodorfes Fiskenasset.

Es gelang ihnen, sich durch Rauchzeichen mit den Eingeborenen zu verständigen, die die Nachricht von der Auffindung der Flieger weiterleiteten. Auf der Hobbs-Expedition wurde sofort ein Motorboot ausgerüstet, das die Flieger an Bord nahm und die Expedition am Sonntag abend zu den Fliegern brachte. Sie befanden sich 3 Meilen vom Observatorium Mt. Evan entfernt, dessen Radiostation die Verbindung mit der Funkstation der „Newyork Times" aufnehmen konnte. Diesem glücklichen Umstande ist es zu verdanken, daß die Nachricht von der Rettung der Flieger, die anderfalls erst nach Monaten die Welt erreicht hätte, noch in derselben Stunde bekannt wurde. Professor Hobbs erklärt in dem ersten knappen Funkbericht, daß die Flieger trotz der anstrengenden Fußwanderung und ungenügenden Ernährung sich in ausgezeichnetem Gesundheitszustande befinden.

Risticz und Zimmermann zum Ostasienflug gestartet.

Dessau, 3. September. (Eig. Drahtb.)

Risticz und Zimmermann sind gestern früh 6 Uhr mit ihrem Junkersflugzeug zu einem Ostasienflug gestartet, der sie in ununterbrochenem Fluge nach China und Japan führen soll. Nach kurzem Probelauf des Motors sauste der Apparat auf der Beton-Startbahn davon und erhob sich mit seiner ungeheuren Last. Nach ungefähr 750 Metern Ablauf stieg er in die Höhe und war nach kurzer Zeit ostwärts den Blicken entschwunden. Das Flugzeug, eine gewöhnliche Serien-Verkehrsmaschine, hat keinerlei Neuerungen erhalten. Die Orientierung erfolgt nach dem Kompaß. Die beiden Flieger führen nichts als den üblichen Proviant mit sich. Die Flugdauer dürfte zwei Tage und zwei Nächte überschreiten.

Amundsen endgültig verloren gegeben.

Oslo, 2. September.

Die Schwimmkörper des Flugzeuges Amundsens, der jetzt von einem Fischdampfer aufgefunden wurde, ist endgültig als von dem Flugzeug Amundsens stammend festgestellt worden. Prof. Hansen in Bergen konnte bestätigen, daß an dem Schwimmkörper des Flugzeuges eine Reparatur des Backbord-Schwimmkörpers vorgenommen wurde, wobei eine Metallplatte daran angebracht worden war. Diese Platte ist auch das sichere Erkennungszeichen dafür, daß es sich um einen Teil des Flugzeuges von Amundsen handelt. Der aufgefundene Teil hat allem Anschein nach schon längere Zeit im Wasser gelegen. Es wird vermutet, daß der Schwimmkörper bei einer unglücklichen Notlandung vom Flugzeug losgerissen wurde. Es erscheint jedoch auch möglich, daß

Symphoniekonzert des Berliner Symphonieorchesters.

Dirigent: Generalmusikdirektor Dr. Kunwald.

Ein paar Monate erst ist es her, seit das Berliner Symphonieorchester bei uns in Oberschlesien war, damals noch unter der Leitung des inzwischen so tragisch früh vollendeten Bohnke. Nun steht an der Spitze der ausgezeichneten Musikerschar Ernst Kunwald, unvergeßlich allen, die etwa in der Zeit von 1910 bis 1912 in Berlin waren, wo er damals die sogenannten populären Konzerte des Philharmonischen Orchesters leitete und zahllosen jungen und alten Menschen die wichtigsten musikalischen Eindrücke ihres Lebens vermittelte. Er ist keiner von jenen weltmännisch-eleganten Dirigenten, die mit sparsamen Gesten ihr Orchester leiten: noch immer zwingt ein übermenschlicher musikalischer Furor den inzwischen grau gewordenen, mit weitausladenden, jede Stimme bedenkenden Bewegungen sein Gehörbild des aufgeführten Werkes aus 70 Musikern herauszuholen. Das Ergebnis ist eine außerordentliche, früher bei diesem Orchester nicht immer festgestellte Transparenz der Instrumente, eine wundervolle Plastik der einzelnen Stimmen und stärkste rhythmische Präzision. Der Zuhörer hat den zwingenden Eindruck einer ganz starken musikalischen Persönlichkeit, die das ihr anvertraute Orchester wirklich führt. So wurde das Programm, das an sich schon der Entfaltung orchestraler Möglichkeiten vielfältigste Gelegenheit gab, mit höchster technischer Vollendung abgewickelt, und wahre Klangorgien umschwebten und umbrausten die Hörer. Wer jedoch Kunwald kennt, weiß, daß er vielmehr kann, als diese glänzend gemachten, im Grunde aber seelenlos-prächtigen, glanzvoll aber eiskalt konstruierten Stücke in höchster Vollendung wiedergeben.

Den Beginn machten Max Regers Variationen über ein Mozart-Thema (A-Dur-Klaviersonate). Mit großem Aufwand an Satz- und Instrumentierkunst wird das schlicht-volksliedhaft trällernde Sonatenthema durch rhythmische und kontrapunktische Verschiebungen und Verwandlungen, in der Mitte in etwas ermüdender Breite, durchweg mehr von höchster musikalischer Intelligenz als von einem überquellenden musikalische Gefühlserlebnis zeugend, zu einer mächtigen Schlußfuge geführt.

57. Jahrgang

Abend-Ausgabe

Einzelnummer 10 Pfennig.

Berliner Tageblatt

und Handels-Zeitung

Nr. 546

Chefredakteur Theodor Wolff in Berlin.

Sonnabend, 17. November 1928

Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin.

128

Brüssel als Konferenzort in Aussicht genommen.

Keine Ueberschwemmung des deutschen Fleischmarktes.

Unbegründete Einwände gegen die deutsch-polnischen Handelsvertrags-Verhandlungen.

Von

Hans Herbert Thal.

In der Polemik der deutschen Agrarpresse ist immer wieder die Rede von den angeblich unbegrenzten Möglichkeiten polnischer Schweineerzeugung. Die Gesamtschweinefleischproduktion Polens wird nun von polnischen Wirtschaftlern auf jährlich zirka 4 Millionen Doppelzentner geschätzt. Wenn man dabei berücksichtigt, dass die Schweine in Polen nicht entfernt so fett gemacht werden wie in Deutschland, entspricht das einem Schweinebestand von zirka 7—10 Millionen Stück. Genauer als die Gesamtproduktion bzw. der Bestand ist die Ausfuhr erfassbar. Diese betrug nach der polnischen amtlichen Statistik:

	1924	1925	1926	1927
Leb. Schweine Stück:	407 515	870 691	593 660	771 415
Schweinefleisch in Dz.:	78 040	347 930	338 760	175 562

Für das Jahr 1928 liegt die Statistik zunächst für die ersten acht Monate vor; in diesen sind ausgeführt: 861 695 lebende Schweine und 127 307 Doppelzentner Schweinefleisch. Man rechnet in Polen für 1928 mit einem Gesamtexport von zirka 1,2 Millionen Doppelzentnern lebender Schweine und Schweinefleisch. Von dem polnischen Export, abgesehen von den 39 000 Doppelzentnern, die im Jahre 1924, und den 238 000 Doppelzentnern, die im Jahre 1925 nach Deutschland gingen, sind ungefähr zwei Drittel nach Oesterreich und ein Drittel nach der Tschechoslowakei gegangen.

Der 1926 gemachte Versuch, als Ersatz für den verloren gegangenen deutschen den englischen Markt sich zu erschliessen, ist bald wieder eingestellt worden. Die Ausfuhr dahin ist ganz unwesentlich.

Im allgemeinen ist, wie man sieht, der polnische Export ziemlich konstant geblieben und hat sich nach einem leichten Abflauen in den Jahren 1926 und 1927 erst im laufenden Jahre wieder erholt. Die Steigerung in diesem Jahre entspricht aber nicht einer natürlichen Vermehrung der Produktion, sondern der Tatsache, dass die hohen Schweinefleischpreise im vergangenen Jahre viele Landwirte zur höchsten Steigerung ihrer Schweinehaltung veranlasst haben. Nach dem starken Fallen der Preise in diesem Jahre hat im Sommer ein allgemeiner Ausverkauf stattgefunden, der noch durch die Abschlachtung vieler grösseren Bestände wegen Verseuchung vergrössert wurde. Das Schlachtgewicht dieser ausverkauften Bestände ist sehr niedrig und beträgt durchschnittlich nicht mehr als höchstens 50 Kilogramm Lebendgewicht für das Stück, so dass also der polnische Höchstexport zurzeit auf zirka 1 Million Doppelzenter Schweinefleisch angesetzt werden kann.

Unter Berücksichtigung aller in den vorstehenden Ausführungen angegebenen Zahlen wird nun die Frage zu beantworten sein, ob nach Oeffnung der deutschen Grenze für die polnische Schweinefleischeinfuhr dem deutschen Markt eine Ueberschwemmung mit polnischem Schweinefleisch bevorsteht.

Die Frage ist glatt zu verneinen. Im Verhältnis zum deutschen Gesamtverbrauch von 22 Millionen Doppelzentnern macht selbst der polnische Gesamtexport in Höhe von 1 Million Doppelzentner noch nicht fünf Prozent aus. Es ist aber auch bei einer von einschränkenden Bestimmungen nicht gehinderten Einfuhr durchaus nicht anzunehmen, dass etwa der gesamte polnische Produktionsüberschuss an Schweinefleisch nach Deutschland ausgeführt werden wird. Selbst im Jahre 1925 hat Deutschland nur etwa ein Viertel der polnischen Schweinefleischausfuhr aufgenommen, hat aber gleichzeitig dieselbe Menge aus dem hochvalutarischen Dänemark gekauft. Der Grund dafür, dass es dem zweifellos billigeren polnischen Schweinefleisch nicht gelungen ist, den teuereren dänischen Import nach Deutschland zu verdrängen, liegt darin, dass ein grosser Teil der polnischen Produktion aus Magerschweinen besteht, die von Prag und besonders Wien gern gekauft werden, dagegen in Deutschland, das, wie die amtliche deutsche Statistik erkennen lässt, durchweg fette Schweine einführt nicht abzusetzen sind.

Die weitere Frage, ob gegebenenfalls die polnische Produktion nach Oeffnung der deutschen Grenze noch erheblich gesteigert werden kann, ist ebenfalls zu verneinen. Das Jahr 1928 ist für die polnische Schweineausfuhr zweifellos ein Rekordjahr. Erhebliche Steigerungen der Ausfuhr darüber hinaus werden erst nach Ablauf mehrerer Jahre möglich sein; denn wenn auch in Kartoffeln und Gerste Futtermittel reichlich zur Verfügung

stehen, so müssen doch erst die notwendigen Ställe gebaut und eine Erweiterung des Kreises der Schweinezüchter herbeigeführt werden.

Ist es aus veterinärpolizeilichen Gründen zum Schutze unserer wertvollen Viehbestände notwendig, die polnische Schweinefleischeinfuhr unter eine besondere veterinärpolizeiliche Kontrolle zu stellen und seine Verarbeitung zunächst nur in Fleischwarenfabriken zuzulassen, so scheint unter diesen Voraussetzungen und Bedingungen eine Beschränkung des Imports der Höhe nach jedoch völlig unbegründet und entspringt einer Angstpsychose, die in den tatsächlichen Verhältnissen keine Begründung findet.

Will man aber für den deutschen Bauer ein übriges tun, so setze man ihn durch die möglichst zollfreie Einfuhr von Futtermitteln instand, seine Produktion an Schweinefleisch zu verbilligen.

Wenn wir in vorstehendem unsere Meinung dahin ausgesprochen haben, dass deutscherseits kein Grund besteht, sich vor dem Import polnischer Schweine zu fürchten, so muss hier aber auch anderseits festgestellt werden, dass die polnischerseits unlängst aufgestellten Forderungen einer jährlichen Einfuhr von 600 000 lebenden und der unbeschränkten Einfuhr geschlachteter Schweine sowie die Forderung, dass diese Schweine und das Schweinefleisch auf dem freien deutschen Markt zum Verkauf kommen sollen, nicht verlangen kann, ernsthaft in Erwägung gezogen zu werden, da es einerseits die polnischen Möglichkeiten weit übersteigt — was man vielleicht als eine innere polnische Angelegenheit auffassen könnte, wenn es auch die schon so schwierigen Verhandlungen nicht gerade erleichtert — und anderseits, was für uns sehr viel wesentlicher ist, den berechtigten deutschen Interessen in keiner Weise Rechnung trägt. Schliesslich hat Deutschland in seinem Viehstapel doch einen Milliardenwert zu verlieren, kann ihn also nicht leichtfertig der Gefahr einer Verseuchung aussetzen. Polen kann aber die von ihm ausgehende Gefahr einer Verseuchung nicht gut ableugnen. Die Mitte vergangenen Monats in Wien geführten österreichisch-polnischen Verhandlungen über Beseitigung von Missständen bei der polnischen Einfuhr von lebenden Schweinen nach Oesterreich haben doch, von Polen auch in der Presse offen zugegeben, die Tatsache einer Verseuchung von polnischen Transporten lebender Schweine nach Wien in 69 (!) Fällen einwandfrei ergeben.

In all diesen Fällen waren die Schweine vorher in Polen veterinärpolizeilich untersucht und als einwandfrei gesund befunden worden. Mag sein, dass es bei ausgedehnten Epidemien, wie Polen sie seinerzeit gerade in seinen Schweinebeständen hat, nicht immer leicht ist, den Gesundheitszustand der Exportschweine, die der Veterinär nur sehr flüchtig sieht, einwandfrei festzustellen, so ändert das doch an der Tatsache nichts. Ihre Gefahr für die deutschen Inlandsbestände wird dadurch auch nicht verringert, dass man den polnischen Verhältnissen Verständnis entgegenbringt. Die Tatsache, dass in den dänischen Schweinetransporten nach Deutschland solche Fälle noch nie vorgekommen sind, zeigt immerhin, dass es auch anders geht.

Wir wollen die Schwierigkeiten, die Polen veterinärpolizeilich als sich erst organisierender Staat mit so ausgedehnten und daher jede Seucheneinschleppung sehr begünstigenden Grenzen hat, durchaus nicht verkennen, wollen durchaus zugestehen, dass es mit Erfolg bemüht ist, Missstände zu beheben, wir können aber auch von Polen unserseits das Verständnis für unsere Lage erwarten, von dem es mit Recht wünscht, dass man es ihm entgegenbringt.

Die deutschen Fleischfabriken werden durchaus imstande sein, die polnische Schweinefleischausfuhr nach Deutschland aufzunehmen, denn die etwa achtzig Fabriken, die für den polnischen Import in Frage kommen dürften, haben immerhin eine jährliche Verarbeitung von nahezu 800 000 Doppelzentnern Schweinefleisch, also fast so viel, als der voraussichtliche Gesamtexport an Schweinefleisch beträgt. Die Beschränkung der Einfuhr auf die Fleischfabriken bedeutet auch anderseits durchaus keine besondere Belastung für Polen, denn die Bedenken, die ich einmal von polnischer Seite dagegen hörte, die dahin gingen, Polen stände so einem Käuferringe gegenüber, der ihm die Preise diktieren werde, sind für jeden, der mit deutschen Marktverhältnissen vertraut ist, nicht stichhaltig. Man wird eine so grosse Anzahl von Fabriken, die über das ganze Reichsgebiet verstreut sind, niemals unter einen Hut bringen können, zumal der Einkauf der Schweine in Polen sicher nicht von den Fabriken selbst, sondern im allgemeinen wohl durch den ordentlichen Handel besorgt werden wird. Ausserdem besitzt Polen in seiner neuen Ausfuhrorganisation, dem unlängst gegründeten „Polnischen Syndikat für die Ausfuhr von Schweinen und Rindern", ja selbst eine Organisation, die vom deutschen Standpunkt mit vielleicht viel grösserem Recht als ein Preiskartell angesehen werden könnte. Also weg mit unnötigen Bedenken. Der Handelsvertrag wird ja schliesslich nicht auf Jahrzehnte geschlossen. Zeigt er sich für die eine oder andere Seite als untragbar, so wird er einer Revision unterzogen werden müssen, wie es unlängst mit dem deutsch-litauischen Vertrag geschehen ist und auch mit dem deutsch-russischen Vertrag geschehen sollte, wenn durch die bekannten Vorgänge in Russland die Verhandlungen im Frühjahr des Jahres nicht unterbrochen worden wären.

Es gilt dem europäischen Frieden und die so dringende Stabilisierung Europas!

Buch der Erinnerung.

Joachim Ringelnatz: „Als Mariner im Kriege."
Verlag Ernst Rowohlt-Berlin.

Von [Nachdruck verboten.]
Fritz Engel.

Man liest nun, zehn Jahre und länger nach den Ereignissen, Bücher über den Krieg, und man fühlt, wie gut die überhorazische Frist den Buchschreibern, den Büchern, dem Leser bekommt. Jetzt ist die Fernsicht möglich, die das grosse Bild der furchtbaren Zeitlandschaft umfasst, und wenn die Einzelheiten heraustreten, haben sie bereits den Schleier der Entferntheit, sie sind Bild geworden, und sind schrecklich genug, aber doch abgerückt, Erinnerung, Mahnung, Warnung. Und Dichtung, die wir nun als das, was sie ist, geniessen. Wie waren wir ungerecht, gleich nach dem Kriege, als wir klagten, er habe in der Literatur nur einen schlechten Abdruck und Nachhall gefunden. Er ruhte sich nur erst aus in den Köpfen und Herzen derer, die berufen sind. Die Leichenmillionen werden noch mehr zerfallen, die Kreuze werden bröckeln, die Witwen werden sterben, die Kinder werden von ihren Vätern nichts mehr wissen. Aber für die Enkel wird es ein paar Bücher geben, denen wird unsere Zeit von neuem entsteigen, sagenhaft mit fletschenden Zähnen, und die Enkel werden sich wundern und nicht begreifen, dass wir diese Jahre überstanden haben, „Helden", die wir waren, auch Helden der Entbehrung, und Helden, die der Zerrüttung der Seele trotzten. Sie werden nicht mehr wissen, die Enkel, dass in jenen Tagen die Natur unaufgefordert sehr gütig gewesen und uns allmählich einen Panzer der Unempfindlichkeit umgelegt hat, der gegen Hunger und Verzweiflung schützte. Als schämte sie sich der Barbarei, die von hüben nach drüben nichts als Vernichtung brütete.

Es werden zehn Bücher bleiben, oder fünf oder zwanzig, und ich überlege sehr, ehe ich es schreibe, aber ich schreibe es hin: auch dieses Buch des Joachim Ringelnatz wird dazugehören. Eigentlich nur Tagebuch und darum mit einigem Unwesentlichen belastet, ist es doch auch gewisses Dokument, hat das Gewicht des Tatsächlichen, die Zwanglosigkeit des frischen Eindrucks, die Wahrhaftigkeit des Erlebten und zu alledem und nicht zuletzt den Rückschimmer der poetischen Persönlichkeit, der es ganz unverstellt und jungfräulich entflossen ist.

Für uns Heutige oder doch für die meisten von uns ist es wie ein Spiegel eigenster Gefühle aus den Kriegstagen: wie die Herzen auch bei den vielen aufwallten, die stets Krieg und

57. Jahrgang

Abend-Ausgabe

Einzelnummer 10 Pfennig.

Berliner Tageblatt

und Handels-Zeitung

Nr. 542

Chefredakteur Theodor Wolff in Berlin.

Donnerstag, 15. November 1928

Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin.

129

Der Kampf um das polnische Schwein

Die deutsch-polnischen Verhandlungen.

Von

Hans Herbert Thal.

Das Reichskabinett hat sich kürzlich auf Grund der Verhandlungen zwischen den zuständigen Ressorts erneut mit der Frage einer Wiederaufnahme der abgebrochenen Verhandlungen mit Polen beschäftigt. Das Hauptthema der Besprechungen bildete das polnische Schweineeinfuhrkontingent. In den nachfolgenden Ausführungen wird diese Frage von der Seite der deutschen und polnischen Wirtschaftsstatistik behandelt. *Die Redaktion.*

Bei den deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen steht neben den deutschen Wünschen auf eine Herabsetzung der in vielen Fällen gegenüber der deutschen Einfuhr prohibitiv wirkenden polnischen Industriewarenzölle und den polnischen Wünschen auf Ausfuhr einer bestimmten Menge Kohlen aus Oberschlesien nach Deutschland der Absatz polnischer Agrarprodukte, insbesondere aber von Schweinen und Schweinefleisch, im Mittelpunkt der Erörterung. Nach Ueberwindung der meisten Klippen auf dem Gebiete der Niederlassungsfragen, die im ersten Stadium der Verhandlungen unüberwindliche Schwierigkeiten zu bieten schienen und nach Hinwegräumung auch der grundsätzlichen Differenzen hinsichtlich der Kohleneinfuhr geht der Kampf augenblicklich im wahren Sinne des Wortes um das polnische Schwein.

Die Grundlage der Anfang September d. J. in Warschau nach mehr als einjähriger Unterbrechung wieder aufgenommenen Handelsvertragsverhandlungen war das in dem oft genannten Stresemann-Jackowski-Protokoll enthaltene deutsche Zugeständnis einer Einfuhr von jährlich 200 000 Doppelzentnern frischen Schweinefleisches aus Polen nach Deutschland, mit der aus veterinärpolizeilichen Gründen gemachten Einschränkung, dass dieses Fleisch nicht auf den freien Markt kommen, sondern in deutschen Fleischwarenfabriken verbraucht werden sollte. Ausserdem wurde Polen die unbeschränkte Einfuhr verarbeiteten Schweinefleisches, also hauptsächlich von Speck und Schinken, zugestanden. Die von polnischer Seite während der Verhandlungen erhobene Forderung einer Erhöhung dieses Schweinefleisch-Einfuhrkontingents bis zu einer Einfuhr von 600 000 lebenden Schweinen und ausserdem unbeschränkte Einfuhr von Schweinefleisch, sowie Beseitigung des Verwendungskontingentes hat dann bekanntlich vor drei Wochen zum Abbruch der Verhandlungen geführt.

Es mag dahingestellt bleiben, ob es dahin kommen musste. Auf beiden Seiten hat man in der schwierigen Situation offensichtlich nicht gerade mit dem grössten Geschick verhandelt, vielleicht etwas die Nerven verloren. Das sieht man schon daraus, dass zwischen dem deutschen Angebot und der polnischen Forderung Unterschiede klaffen, wie sie bei ernsthaften Vertragsgegnern — und vor allem nach genauer Feststellung der Verhandlungsgrundlagen! — nicht vorkommen sollten.

In beiden Ländern wird nun wieder von den am Vertrage interessierten Wirtschaftskreisen offen und versteckt eine lebhafte Propaganda für und gegen den Abschluss des Vertrages geführt. Während von polnischer Seite auf das Gespenst der Vernichtung eines Teiles der von deutscher Konkurrenz bedrängten polnischen Industrie hingewiesen wird, operiert man in Deutschland hauptsächlich mit der drohenden Vernichtung der deutschen Schweinezucht durch eine Ueberschwemmung des deutschen Marktes mit polnischem Schweinefleisch zu Preisen, zu denen eine Gestehung in Deutschland unmöglich sein soll.

Diese Befürchtungen der deutschen Landwirtschaft, die in der Oeffentlichkeit bisher mehr Echo gefunden haben wie die Wünsche der dem Vertrage freundlich gegenüberstehenden deutschen Industrie, haben wohl auch seinerzeit das Kabinett bewogen, den Reichsminister a. D. Hermes als deutschen Unterhändler zu bestellen. Im Verlauf der Verhandlungen hat sich dann seine Bindung nach der bäuerlichen Seite aber anscheinend doch als sehr hemmend erwiesen und dürfte einer der Gründe für das sehr stockende Vorwärtsgehen der Verhandlungen gewesen sein.

Augenblicklich hat man von den Verhandlungen leider den Eindruck, dass ähnlich wie bei den alten polnischen Reichstagen das berühmte oder vielmehr berüchtigte „Ich will nicht!“ eines Einzelnen imstande ist, die Verhandlungen zu sprengen; sei es nun, dass der polnische Westmarkenverein einen der ihm ergebenen Wojewoden ver-

anlasst, durch eine Politik der unangebracht starken Faust gegenüber deutschen Staatsangehörigen in Polen die Verhandlungen zu stören, wie es im Frühjahr 1927 der Fall war, oder dass das Veto des oder jenen Ministers auf der einen oder anderen Seite die kluge Vernunft aller seiner Kollegen umwirft.

Sehen wir uns nun die die deutsche Oeffentlichkeit besonders beschäftigende Frage der Bedrohung der deutschen Landwirtschaft einmal etwas genauer an. Sind die geäusserten Bedenken wirklich gerechtfertigt? Wird das polnische Schwein den deutschen Markt überschwemmen und so den — wie zugegeben sein mag — wirklich nicht auf Rosen gebetteten deutschen Bauern, auf den letzten Endes Deutschlands Kraft sich stützt, auffressen?

Antwort darauf werden nur Zahlen geben können; denn aus ihnen kann man die Vergangenheit übersehen und die wahrscheinlich kommende Entwicklung vorausbestimmen.

Die amtliche deutsche Statistik, allen zugänglich und doch leider so wenig gelesen, gibt uns da reichliches und sehr interessantes Material. Wir stehen also bei unseren Betrachtungen nicht auf dem vielleicht schwankenden Boden einer überschläglichen privaten Schätzung.

Da ist zunächst unser Schweinebestand, alljährlich am 1. Dezember durch eine genaue Zählung festgestellt. Man kann ungefähr rechnen, und die Statistik bestätigt es, dass die jährlichen Schlachtungen diesem Bestand gleichkommen.

1913, dem letzten normalen Jahr der „alten goldenen Zeit", betrug der deutsche Schweinebestand 22,5 Millionen Stück. Wir übergehen die anormalen Kriegs- und Inflationsjahre und stellen fest, dass er 1924, dem ersten Stabilisierungsjahr, auf 16,9 Millionen zusammengeschrumpft war. Inzwsichen hat er sich aber dank der gesunden Initiative unserer Landwirte derartig wieder erholt, dass er, 1925 noch ungefähr auf dem Stand von 1924 befindlich (16,2 Millionen), im Jahre 1926 schon 19,4 Millionen betrug und 1927 mit 22,9 Millionen den Friedensstand nicht nur erreicht, sondern bereits überschritten hat. Die deutsche Landwirtschaft hat also zielbewusst vermocht, ihre alte Stellung als Schweinefleischproduzent wieder aufzubauen.

Die deutsche Eigenproduktion konnte auch im Frieden den Verbrauch nicht ganz befriedigen. So führten wir 1913 162 700 Doppelzentner frisches Schweinefleisch und 48 466 Doppelzentner gesalzenes oder sonst irgendwie verarbeitetes (nicht Konserven) Schweinefleisch und essbare Eingeweide, wie Lebern, Herz u. a. ein, dazu 12 130 Doppelzentner Speck und Schinken, und ausserdem 147 203 lebende Schweine.

Die entsprechenden Zahlen für die Jahre 1924—1927 sind:

	1924 Dz.	1925 Dz.	1926 Dz.	1927 Dz.
Schweinefleisch frisch	155 126	630 522	501 925	162 727
Schweinefl. gesalz. etc.	227 228	117 428	46 584	31 814
Speck und Schinken	273 279	96 454	102 690	12 130
Lebende Schweine (Stück)	235 600	204 845	117 417	96 732

Man sieht aus diesen Zahlen deutlich die ganz natürliche Entwicklung: das Anwachsen des Konsums nach Schaffung geordneter Wirtschaftsverhältnisse, der, da ihm eine entsprechende Eigenproduktion nicht gegenüberstand, durch Einfuhr befriedigt wurde, und dann das Nachlassen der Einfuhr, insbesondere auch des Fertigfabrikates, in dem Masse, in dem die deutsche Produktion den Bedarf selbst zu befriedigen imstande war. Die Zunahme des eigenen Schweinebestandes im Inlande steht also mit der deutschen Einfuhr in einer sehr natürlichen umgekehrten Proportion. Gewiss hat auch der deutsche Schweinefleischzoll von 16 Mark für das Doppelzentner-Lebensgewicht und 32 Mark für den Doppelzentner Schweinefleisch das seine dazu beigetragen, diese Entwicklung zu beschleunigen. Allein genügt aber ein solcher Zoll auch nicht, um eine eigene Produktion zu schaffen; denn Schweinezüchten ist nicht nur ein ländliches Handwerk, sondern eine Kunst.

Sehen wir uns nun noch an, wo die Schweine hergekommen sind, die wir importiert haben, so können wir feststellen, dass der Hauptteil der lebenden Schweine wie auch des Schweinefleisches aus Holland und Dänemark gekommen ist. Daneben treten Ungarn, Rumänien und Jugoslawien. Die grossen Mengen Speck und Schinken, die wir 1924 einführten, stammten aus den Vereinigten Staaten von Amerika. Kein Wunder; denn sie wurden mit amerikanischen Anleihen bezahlt. Lebende Schweine kamen zu einem erheblichen Teile auch aus Schweden und dem Memelland, in den beiden letzten Jahren fast nur dorther. Aus Polen kamen im Jahre 1924 nur zirka 39 000 Doppelzentner Schweinefleisch, und im Jahre 1925, dem letzten Jahre vor Einsetzen des Zollkrieges, von der — einschliesslich der lebenden Schweine — insgesamt zirka 1 Million Doppelzentner betragenden Schweinefleischeinfuhr nur zirka 238 000 Doppelzentner.

Fragt sich, um später die richtigen Schlussfolgerungen ziehen zu können, nur noch, wie die polnische Schweinezucht und der polnische Schweineexport insgesamt sich bisher gestaltet bzw. entwickelt hat. Darüber wird in einem zweiten Aufsatz näheres zu sagen sein.

Rom.

Fritz Stahls letztes Buch.

Von [Nachdruck verboten.]

Professor **Dr. Georg Biermann.**

Ich möchte, bevor ich einer freundlichen Aufforderung der Schriftleitung und dem besonderen Wunsch des Verstorbenen folgend, über sein Buch schreibe, diesem selbst durch das Zitat zweier Stellen das Wort geben, weil auch der Referent unmittelbarer gar nicht in das köstliche Vermächtnis einführen kann, was dessen künstlerische und seelische Einstellung zu den römischen Dingen anlangt.

Dies Buch ist reich an herrlichen Weisheiten, die Fritz Stahl als eine letzte Gnade des Himmels zugeflossen sind, und man könnte ähnlich ein Dutzend und mehr Stellen herausgreifen, die durch Intuition geradezu verblüffen. In einem Abschnitt, auf dessen Besonderheit noch einzugehen ist, den Stahl „Die Zwischenzeit" nennt (nämlich jenes Jahrtausend, das das Rom der Päpste von dem der letzten Cäsaren trennt), findet sich diese Stelle:

„Das Christentum hätte seinem Sinn nach eine darstellende Kunst so wenig gebraucht wie das Judentum, aus dem es entstanden war, vielleicht nicht einmal eine bauende und schmückende, die dieses doch gehabt hatte. Aber es trat, sobald es über den jüdischen Bezirk hinausdrang, in eine Welt, in der Bild und Form so selbstverständlich waren, dass sie auch Leben und Gerät der Aermsten noch schmückten. — Vielleicht brauchten die Menschen des Abendlandes, deren Wesen diesseitig und tätig ist, sicher die Menschen des Südens, überhaupt die Sichtbarmachung der heiligen Gestalten und Ereignisse." (S. 136.) Und ein paar Seiten weiter, wo er die Wiederauffrischung des antiken Baugedankens an St. Peter erklärt und eben erst die Kuppel Michelangelos verlassen hat, um das Innere des Domes in Darstellung und Form zu binden, schreibt Stahl: „Aber trotz allem —

Immer wieder, wenn man den schweren und gleichsam Halt und Besinnung gebietenden Vorhang aufhebt und die Kirche betritt, fühlt man eine Wirkung, die kein anderer Raum hat. Sie ist viel eher der Wirkung zu vergleichen, die man beim ersten Blick auf das Meer oder das Hochgebirge hat, ein Augenblick wie das Erschrecken vor der Grösse, die jedesmal die Erinnerung und Erwartung übertrifft, und dann ein Glück, gemischt aus Demut und Erhebung. Der Mensch fühlt sich klein in dem ungeheuren Raum und feierlich erhöht durch die

5.7.28 Vorausgabe (vgl. „Die Prawda vom 6.7.) 130

Neuer Staatsstreich Pilsudskis?

Herbstwolken über dem polnischen Parlament

* **Warschau**, Anfang Juli

Nachrichtendienst der „Vossischen Zeitung"

Liest man Pilsudskis letzte Presseäußerung, die wie ein Blitz aus heiterem Himmel über Polen niederging, aufmerksam durch, so drängt sich vor jeder politischen Beurteilung die medizinische Beobachtung auf: hier spricht kein gesunder Mann. Die Fülle der meist ausgesucht unflätigen Schimpfwörter gegen die Volksvertretung, die wenig achtungsvollen Worte aber auch über die Arbeit der Ministerkollegen stehen der Selbstbewertung der eigenen Leistung und der eigenen Person gar zu absonderlich kraß gegenüber. „Das damalige Staatsoberhaupt Josef Pilsudski hat den sogenannten souveränen Sejm den „Sejm der Straßendirnen" genannt und ihn mit diesem volkstümlichen und deutlichen Wort vortrefflich und genau charakterisiert... Einen in der ganzen Nation außerordentlich populären Mann, der unfähig ist, sich durch Geldgier zu schänden, der durch seinen siegreich durchgeführten Krieg und durch die Kraft seines Charakters Polen aus dem Chaos herausgeführt und ihm bedeutend weitere Grenzen gegeben hat, als sie vorgezeichnet waren — diesen Konkurrenten der Souveränität der Abgeordneten wollte man in die Ecke stellen und mit Dreck bewerfen." So spricht Pilsudski von sich selbst.

Es ist wohl kein Zweifel daran möglich, daß das nicht ganz normal ist. Auch seine Anhänger geben das zu und erklären, der Marschall sei eben ein Mann von übernormalem Format. Aber wo ist die Grenze zwischen dem verständlichen Selbstgefühl geschichtlicher Sendung und gefährlich verzerrter Wahrnehmung der Außenwelt, wo die Grenze zwischen Kraft und Krankheit? Dieses übersteigerte Selbstgefühl riß Pilsudski vor Jahresfrist in einer Rede in Kalisch sogar dazu fort, die Polen — seine eigene Nation! — „ein Volk von Idioten" zu nennen, welches nur durch seinen, Pilsudskis, „starken Schädel" gerettet worden sei. In dem durch mehr als hundertjährige Fremdherrschaft seines einstigen Freiheitsstolzes stark entwöhnten Volke und zumal im Heer und in der Beamtenschaft findet selbst solch herrisches Auftrumpfen noch ein Echo der Bewunderung.

Man weiß allerdings von Pilsudski nachgerade, daß er es nie bei bloßen Worten bewenden läßt. Der einstige Revolutionär und alte Stratege ist kein Hysteriker, der in starken Reden Ersatz für Taten sucht. Mögen natürliches Selbstgefühl und gefällige Schmeichler ihm den Blick für die Widerstände der Außenwelt krankhaft getrübt und ihm dadurch manche verbitternde Enttäuschung eingebracht haben — in der Zielsetzung seines Wollens ist er dadurch nur um so eigenwilliger und verbissener geworden. Die letzte große Schimpfkanonade gegen den Sejm war sicherlich nicht etwa die Herzenserleichterung eines Mannes, der seine Gegner laufen läßt und einen Kampf aufgibt. Ein Ziel aufgeben? Das tut Pilsudski nicht. Schon der Hinweis sagt genug, daß er auch als Kriegsminister die Fäden der polnischen Außenpolitik in der Hand behalte und daß er im Falle einer Krisis dem Staatspräsidenten auch wieder als Kabinettschef zur Verfügung stehe und dann „alle Entscheidungen und ihre Konsequenzen auf sich nehmen" würde. An einer anderen Stelle seiner Preß-Aeußerung wird Pilsudski aber noch deutlicher, indem er seinen Rücktritt als Ministerpräsident mit der Unmöglichkeit weiterer Zusammenarbeit mit dem Sejm begründet und von der anderen Möglichkeit spricht, „dem polnischen Lande neue Gesetze aufzuoktroyieren". Die Beschimpfung der Volksvertretung wird damit deutlich zur Ankündigung ihrer weiteren Entrechtung.

Wodurch hat sich der im Frühjahr dieses Jahres neugewählte Sejm solchen Haß des Heerführers zugezogen? Er hat soeben erst mit großer Mehrheit den Staatshaushalt bewilligt, vorher daran allerdings mit wechselnden Mehrheiten einige kleine Aenderungen vorgenommen. Ist es die Streichung von ein paar Millionen Zloty für den Innenminister, die Erhöhung eines Postens für bäuerliche Kredite gegenüber dem Voranschlag der Regierung, die dem bisherigen Ministerpräsidenten die Zusammenarbeit mit dem Parlament, wie er erklärt, für die Zukunft zu einer persönlichen unerträglichen Qual machen würde? Ausweislich der Etatsüberschreitungen des letzten Jahres ist die Budgetkontrolle in Polen bisher nicht so genau, daß nicht „auf dem Verwaltungswege" ein Ausgleich für diese Sejmbeschlüsse möglich gewesen wäre. Pilsudski klagt auch gar nicht über die Beschlüsse des Parlaments, sondern nur über Art, Umfang und Inhalt seiner Debatten. Diese Debatte-Reden waren nun allerdings zum erheblichen Teile einem Gegenstand gewidmet, der seiner Regierung sehr peinlich sein muß, nämlich der behördlichen Wahlbeeinflussung und Wahlfälschung zugunsten der Pilsudski-Anhänger. Aber Anzahl und Dauer der Plenarsitzungen waren durch den sozialistischen Sejmmarschall Daszynski so sparsam bemessen, die Form der Reden war von diesem erfahrenen und klugen alten Parlamentarier, der jede nutzlose Reibung auszuschalten suchte, so streng in Zucht gehalten, daß auch die Regierungsanhänger unter den Abgeordneten solchem Verfahren wiederholt öffentlich bis in die letzten Tage hinein lauten Beifall zollten. Es kann also kaum die Arbeit der letzten Sejmsession sein, die den bisherigen Ministerpräsidenten zu seinen neuen Ausfällen gegen den Parlamentarismus aufreizte. Offensichtlich sind es vielmehr die Aussichten der nächsten, für den Herbst in Aussicht genommenen Sejmsession, die diese unversöhnliche Kampfstellung bringen.

Pilsudskis innerpolitisches Hauptziel ist, seitdem er im Mai 1926 die Staatsmacht mit Waffengewalt ganz in seine Hand brachte, die Durchführung einer Verfassungsreform. Unter diesem Schlachtruf sind seine Anhänger in den Wahlkampf gezogen. Sie haben wahrscheinlich sehr verschiedenartige Vorstellungen damit verbunden. Der Marschall selbst aber denkt offenbar — auch das kommt in seiner letzten Aeußerung deutlicher als bisher zum Ausdruck — an eine Neuordnung der Verfassung, die ganz auf seine Person zugeschnitten wäre. Er spricht es offen aus, daß er nicht länger die Kleinarbeit eines Kabinettsministers leisten will und daß er das Amt des Staatspräsidenten, das er provisorisch schon einmal in den Anfängen des jungen Staates verwaltete und dann 1926 nach seinem Staatsstreich nicht wieder übernehmen wollte, nach den geltenden Bestimmungen für zu sehr auf formale Rechte beschränkt findet. Das sei so eingerichtet worden, um ihm dieses Amt zu verekeln und das muß also geändert werden. Für die Herbstsession des Sejm erwartete man die Verfassungsreform-Vorlage der Regierung. Eine genügende parlamentarische Mehrheit wäre dafür vorhanden, den Staatspräsidenten nicht mehr wie bisher durch die Volksvertretung, sondern nach amerikanischem Vorbild direkt durch das Volk wählen zu lassen. Aber Pilsudski klagt auch jetzt wieder vor allem darüber, daß der Staatspräsident sich nicht von sich aus frei die Minister wählen könne. Er wünscht also Ministerverantlichkeit gegenüber dem Staatsoberhaupt statt gegenüber der Volksvertretung. Für eine Ver-Verfassungsänderung in diesem Sinne kann er im Sejm keine Mehrheit finden. Daraus erwächst offenbar sein Zorn gegen das Parlament und seine Neigung, es ganz davonzujagen. Liest man seine Worte genau, so enthalten sie die Drohung einer Verfassungsänderung auf nicht verfassungsmäßigem Wege, eines neuen Staatsstreichs.

Nur seines eigenen Wertes bewußt, über die Widerstände der Außenwelt, zumal, soweit sie sich im eigenen Lande erheben könnten, durch Menschenverachtung und Irreführung von Schmeichlern getäuscht, will der alte Haudegen seinen Weg anscheinend starrsinnig zu Ende gehen. Er selber mag das für vorübergehende Zeit erzwingen können. Für sein Volk bedeutet es die Verlängerung der Zeit der Unfreiheit durch den, der es daraus erlösen wollte.

Immanuel Birnbaum.

Wie Aegyptens Nationalregierung stürzte

Nachas Paschas Glück und Ende / Ein ägyptischer Sinowjew-Brief
Der Finger Gottes und der verrückte Prinz / König contra Parlament

Neuen Krisen entgegen

Von

Arthur Koestler,

Sonderberichterstatter der „Vossischen Zeitung"

* **Kairo,** Ende Juni

Vor einem Monat hatte der neue Mann Aegyptens, Nachas Pascha, den größten Sieg errungen, der in den letzten Jahren der Geschichte der englisch-ägyptischen Beziehungen zu verzeichnen ist. Nachas Pascha wurde als würdiger Nachkomme des Nationalhelden Zaglul gefeiert. London sagte „all right" und hüllte sich in Schweigen. —

Heute ist Nachas Paschas Kabinett gestürzt, seine Koalition zertrümmert, er selbst ein kompromittierter Mann; ohne daß England nochmals auf der Bühne dieser politischen Tragikomödie aufgetreten wäre. Diese war vielmehr Schauplatz eines grandiosen Märchens aus tausend und einer Nacht, mit einem verrückten ägyptischen Prinzen und seinen unmeßbaren Reichtümern als Hauptakteur; einem Prinzen, der vor dreißig Jahren ein Revolverattentat auf den heutigen König von Aegypten verübt hatte, gegenwärtig aus einem Privatirrenhaus in Sussex entsprungen war und durch diese Tat indirekt bewirkte, daß ebenderselbe König Fuad seinem geliebten Premierminister Nachas Pascha einen betrübten Brief schrieb und, nachdem er ihn privat achtmal erfolglos aufgefordert hatte, zu demissionieren, gebrochenen Herzens und mit Berufung auf sein in § 19 der ägyptischen Konstitution verbrieftes Recht ihn samt seinem Kabinett entließ. Die Welt steht mit offenem Munde, geblendet vor diesem orientalischen Zauberspiel; London aber sagt all right und hüllt sich in Schweigen ....

*

Um dieses beispiellose Schauspiel richtig zu verstehen, ist es notwendig, den außen- und innenpolitischen Rahmen, in dem es sich abspielte, kurz zu rekapitulieren.

Außenpolitisch. Nachdem Aegypten im März den englischen Bündnis-Antrag abgelehnt hatte, war automatisch der seit 1922 bestehende Status quo wiederhergestellt. Dieser basiert auf der britischen Deklaration vom 28. Februar 1922, in der England die Unabhängigkeit Aegyptens anerkennt, jedoch unter Vorbehalten, die diese Unabhängigkeit praktisch aufheben: Okkupationstruppen, „Schutz der fremden Rechte" usw. Nach längerem Notenwechsel erklärt Nachas Pascha im Mai, durch eine englische Einmischung in die innere Gesetzgebung des Landes provoziert, daß seine Regierung die englische Deklaration von 1922 mit ihren Vorbehalten nicht anerkenne. London steckt diese Note ein ohne Gegenmaßnahmen zu ergreifen; damit sind die politischen Beziehungen auf einen toten Punkt gelangt, die völkerrechtliche Basis ist ihnen entzogen. England schweigt und wartet ab. Alleiniger Träger dieser Politik ist Nachas Pascha, in ihm ist der extreme Unabhängigkeits-Kurs personifiziert. Fällt Nachas Paschas Kabinett, so tritt die Deklaration von 1922 automatisch wieder in ihre Rechte.

Innenpolitisch besteht die große Koalition zwischen Nationalisten („Wafd") und Liberalen. Die Nationalisten haben die Dreiviertelmehrheit im Parlamente, die Liberalen nur 28 Vertreter. Die Liberalen müssen also nolens volens mittun, nach dem Prinzip: „Besser in der Koalition als in der Opposition", obwohl sie Anhänger einer „Verständigungspolitik" mit England sind und die Scharfmacherei Nachas Paschas und des Wafd ihnen in tiefster Seele verhaßt ist. Sie warten nur darauf, Nachas Pascha auf gute Art loszuwerden, ohne sich außenpolitisch vor den nationalistischen Massen zu kompromittieren. Ferner gibt es die reaktionäre, konstitutionsfeindliche Royalistenpartei, sie hat nur vier Sitze im Parlament und beschränkt sich aufs Skandalmachen. Ihr ist jedes Mittel recht, um Nachas Pascha zu stürzen.

Wie weit, daß auf internationalen Instanzen in London, Kairo und Konstantinopel hinziehen wird, ist ebenfalls nicht weiter zu verwundern, selbst wenn diese 3 v. H. die hübsche Summe von 2½ Millionen Mark ausmachen. Ueberdies war der Riesenprozeß und der Name der beteiligten Advokaten selbstverständlich niemals ein Geheimnis gewesen und allen Interessierten längst vor der geschickt inszenierten Veröffentlichung bekannt.

Der Haupttrumpf war ein **ägyptischer Sinowjew-Brief,** der gleichzeitig mit den Kontrakten veröffentlicht wurde. Dieser wurde von einem der drei Advokaten, Gaafar Bey Fakri, an einen Freund der Prinzenmutter geschrieben und enthält einen Absatz, den man tatsächlich dahin auslegen kann — nicht muß —, daß das Triumvirat politische Machtkonstellationen zugunsten des von ihm geführten Falles ausnutzen wollte. Die Sache hat aber einige andere Haken: erstens wurde dieser Brief, der Nachas Pascha politisch das Genick brach, **überhaupt nicht abgeschickt, sondern aus dem Schreibtisch Gaafar Beys, wo er unter anderen Papieren gilbte, gestohlen;** zweitens war der Brief in türkischer Sprache abgefaßt und — **enthielt den gefährlichen Passus überhaupt nicht,** der erst in die von den Zeitungen veröffentlichte arabische Uebersetzung eingeschmuggelt worden war. Trotz all diesen Tatsachen rief die gemeinsame Veröffentlichung der Kontrakte und des Briefes eine solche Panik hervor, daß zwei weitere Minister, die sogar dem Wafd angehörten, demissionierten, und der König, zum erstenmal in der Geschichte Aegyptens, von seinem Rechte Gebrauch machend, Nachas Pascha entließ. Noch in einer zweiten Hinsicht war diese Tat des Königs revolutionär: zum erstenmal stürzte ein ägyptisches Kabinett, ohne daß seine Beziehungen zu England die unmittelbare Ursache zu seinem Sturze gewesen wären. Denn, wie man hier in diplomatischen Kreisen schmunzelnd sagt, es war ja wirklich nur der Finger Gottes im Spiel, und London kann wirklich nichts dafür, daß sein ein-

Die Legionen

Masaryks Leibgarde

Bericht für die „Vossische Zeitung"

* **Prag,** 1. Juli

Im zehnten Jahre des Bestandes der Republik sind die Legionäre nach Prag gekommen. Dreißig tausend zogen heute in ihren alten Uniformen durch die Prager Straßen, freundlich begrüßt von der Bevölkerung, jedoch nicht mehr mit jener frenetischen Begeisterung, mit der man nach dem Umsturze die aus Sibirien, Italien und Frankreich heimkehrenden tschechoslowakischen Auslandskrieger empfangen hatte.

Die Zahl der Legionäre wurde anfangs stark überschätzt. In Rußland traten in die „tschechoslowakische Armee" ein, im Jahre 1914: 1399 Freiwillige, 1915: 794, 1916: 6731, 1917: 32 801, 1918: 30 269 Mann, im ganzen 71 994. Von diesen wurden nach Frankreich geschickt 1669; zu weiteren Transporten nach Frankreich kam es nicht mehr, da mittlerweile Waffenstillstand geschlossen worden war. In Italien meldeten sich in die tschechoslowakische Legion insgesamt 17 850 Freiwillige, in Frankreich insgesamt 7396 Mann. Diese Zahlen geben jedoch nur die Bestände bis zum 28. Oktober 1918 wieder. Nach diesem Tage meldeten sich noch viele zu den Legionen, doch werden diese Spätlegionäre, die kein eigentliches Risiko mehr zu tragen hatten, nicht für voll genommen. Tatsächlich waren die Bestände mit denen die

Włochy grożą Francji

Przed kilku dniami **odbył się w Paryżu proces, którego następstwa wkraczają silnie w dziedzinę polityczną.**

Robotnik włoski Modugno wskutek prześladowań faszystowskich zmuszony był uciec z kraju i udał się do Francji. Tu, znalazłszy pracę, kilkakrotnie zwracał się do konsulatu włoskiego o paszport dla swej rodziny, aby mogła do niego przybyć. **Konsul włoski hr. Nardini kilkakrotnie odmówił mu paszportu,** aż Modugno z rozpaczy i pod wpływem swego włoskiego temperamentu **zastrzelił go.** Za ten czyn odpowiadał przed przysięgłymi paryskimi, którzy czyn jego skwalifikowali tylko jako zabójstwo, a trybunał skazał go **na dwa lata więzienia.**

Ten wyrok wywołał **w prasie faszystowskiej wściekłość.** Pisze ona, że wyrok ten jest prawie uwolnieniem zabójcy; że jest on dalszym ciągiem **nienawiści społeczeństwa francuskiego do faszystowskich Włoch** i t. d. Prasa faszystowska nie ogranicza się jednak do krytyki, lecz występuje z groźbami.

Oto **oficerowie włoscy złożyli otrzymane podczas wojny ordery francuskie,** ale nie odesłali ich, gdyż — jak prasa pisze — **metal z tych orderów może być użyty na kule przeciw pewnemu wrogowi.**

Dalej **odwołano zapowiedziany mecz szermierski francusko-włoski** pod pozorem, że przybyłych gości francuskich mogą spotkać nieprzyjemności.

Wreszcie wystąpił sam **Mussolini,** który ustępującemu wiceministrowi wojny **generałowi Cavallero napisał list,** że na nowem swem stanowisku (został **dyrektorem fabryki amunicji)** będzie usilnie pracował **„mimo pewnego pana Kelloga",** — czem wódz faszystów daje wyraz pogardzie dla niedawno podpisanego i przez niego paktu Kelloga.

Afera Modugno—Nardini jest tylko jednem ogniwem w łańcuchu ciągłych nieporozumień między obu państwami, nieporozumień o głębszym podkładzie. **Włochy uważają Francję za największego swego konkurenta** w osiągnięciu przewagi **na morzu Śródziemnem,** ponieważ Francja nietylko dzierży włoską **Korsykę,** ale i **Tunis,** który Włosi uważają za swą domenę z tej racji, że mają tam najsilniejszą kolonję wychodźców. — Polityka faszystowska idzie zresztą po linji starej polityki włoskiej, dla której Afryka północna była najbliższym i najlepszym terenem kolonizacyjnym, a tymczasem najlepsze tam kąski (Tunis, Algier i Marokko) zajęła Francja i nie myśli o podziale z Włochami.

Dalszym **powodem wściekłości faszystów jest gościnność, jaką Francja udziela zbiegom przed prześladowaniem rządu faszystowskiego.** Ktokolwiek narażony jest na długoletnie więzienie czy na zesłanie na wyspy Leparyjskie — ostatnio przywódca socjalistów Turatti — chroni się do Francji i tu korzysta z prawa azylu. Mussolini chciałby naturalnie dostać tych przymusowych uchodźców w swe ręce, ale sądy francuskie przyznają im charakter przestępców politycznych i odmawiają ich wydania.

W ten sposób między obu krajami panuje stan wzajemnego krytykowania się, który **u nieokrzesanych faszystów przechodzi w histerję z krzykami i groźbami.** Sądzić jednak można, że od gróźb do czynu jeszcze daleko, że faszyści grubo się namyślą, zaczem wogóle do czynu przystąpią. Pod względem wojskowym Włochy są daleko niższe od Francji, a w dodatku wobec stosunków tak ścisłych między Francją a Anglją Włochy nie odważą się na agresywne wystąpienie. Mogą najwyżej zatruć atmosferę, a od tego właśnie są faszystami, t. j. ludźmi nietylko o czarnych koszulach, ale i o takich sumieniach.

Włoski faszyzm w Polskiem Radjo

Uwagi radjosłuchacza

II.

Tu znajduje p. hr. Łubieński analogję do stosunków w Polsce od przewrotu majowego i zadaje sobie retoryczne pytanie: dlaczego jednak w Polsce faszyzm w pełni nie zapanował? Odpowiedź na to pytanie znajduje p. dr. Łubieński w różnicy charakteru i psychiki między Polakami a Włochami. Oto Włochom brak zmysłu organizacyjnego, są łatwo zapalni, słabszą jest też tam organizacja kapitalistyczna; my natomiast jako naród północny, jesteśmy w przeciwieństwie do Włochów mniej zapalni, przeważa u nas pesymizm i refleksja, i reakcja nie jest też u nas tak gwałtowna, a przy tem wszystkiem jesteśmy narodem o starych tradycjach demokratycznych, co oczywista domyślnie oznacza, że nie moglibyśmy tak długo znosić jarzma niewoli, jakiem jest faszyzm (tej myśli, rzecz naturalna, prelegent nie wyraził). Mimo tego zaleca nam p. hr. Łubieński, jeśli nie we wszystkiem, to bodaj częściowo ustrój faszystowski naśladować i kładzie to nawet społeczeństwu na sumienie jako obowiązek (a to uparty apostoł), bo według jego mniemania wiele z tamtych rzeczy mogłoby u nas być dobremi i dlatego to winniśmy się do faszystowskich Włoch zbliżyć. Jeśli tylko o takie sprawy chodzi jak zbliżenie, to dawnośmy to już uczynili i z niektórych płodów włoskich, któreśmy uznali za dobre lub bardzo dobre, oddawna już korzystamy; tu zaliczylibyśmy wina włoskie, pomarańcze, oliwa i t. p. — my natomiast rewanżyjemy się Włochom polskim węglem; czyż to jeszcze za mało?

No, jeśliby nasi domorośli faszyści uznali, że są to za słabe z naszej strony objawy przyjaźni wobec faszystowskich Włoch, to może sami zechcieliby w jakiś sposób płomienną miłość i uwielbienie dla Mussoliniego wyrazić, — ot, np. gdyby się tak wszyscy spakowali i do tego raju niezwłocznie wyjechali, oddając się z ciałem i duszą umiłowanemu ponad wszystko dyktatorowi, który niewątpliwie umiałby te dowody miłości ocenić: witałby się ze wszystkimi razem i z każdym z osobna, całując się też z każdym po kolei, po staropolsku „z dubeltówki"; również po staropolsku zanuciliby wszyscy „kochajmy się". Mussolini zaś, tem wszystkiem do głębi wzruszony, płakałby jak bóbr, a ryczał jak „żubr", w końcu zapiłby tę całą przyjaźń też polską żubrówką, no i zapytał: „ale powiedzcież mi moi mili barankowie, po kiegoż djabła przyjechaliście aż tu, całą bandą, przecież kochać możemy się tak zdaleka, ja tu mam dość kłopotu ze swoją hołotą, a jeszcze wy mi tu na głowę zjeżdżacie; wracajcież tedy i bądźcie moimi najwierniejszymi apostołami, a będę wam bardzo wdzięczny i będę was bardzo kochał, a to wam powinno wystarczyć"... I cóżby biedacy mieli robić, musieliby wracać, ale cóżby się stało — oto u bram ojczyzny polscy demokraci zatrzymaliby wzgardzonych przez „duce" polskich faszystów, stawiając im jako warunek wejścia w podwoje ojczyste wyrzeczenie się niewolniczych skłonności, co musieliby zagwarantować ślubowaniem na rzecz przyrodzonych praw człowieka, — któremi są wolność i równość; gdyby zaś tego nie zechcieli uczynić — ha trudno, wówczas zawiśliby jak ten Twardowski między polską ziemią, a włoskiem niebem (swoją drogą, widok czarnych koszul na tle błękitnego nieba byłby niesamowity).

Finita la comedia, na tem musimy recenzję tego „rewelacyjnego" odczytu zakończyć, jako że krótkość czasu — zapewne — nie pozwoliła prelegentowi przedstawić innych szczegółów faszystowskiego ustroju, jak np. dotyczących warunków i ustawodawstwa pracy, ubezpieczeń społecznych i wogóle stopy życiowej przeciętnego pracownika (robotnika i urzędnika), a są to rzeczy bardzo ciekawe i każdego człowieka pracującego bardzo interesujące, które niewątpliwie dostarczyłyby materjału bodaj na jeden jeszcz odczyt, ale tego pan hr. Łubieński nie zapowiedział — widocznie nie wiele miałby na ten temat do powiedzenia — co zresztą dobrze uczynił, bo jeśli i te rzeczy miałyby być tak prowokacyjnie naświetlone jak pierwszy jego odczyt, to naprawdę szkodaby było tego czasu, zajętego przed mikrofonem.

III.

A teraz, na marginesie tego odczytu, parę uwag w związku z działalnością i celem radja. Nikt nie zaprzeczy, że wyżej omawiany odczyt miał charakter wybitnie agitacyjno-polityczny, a jako taki nie powinien mieć miejsca przed mikrofonem Polskiego Radja, co jeśli się stało, jest winą dyrekcji P. R., która przecież może każdy, mający być wygłoszony odczyt, cenzurować. Należy przypuszczać, że po znanym wypadku w radjostacji berlińskiej, cenzura ta została zaostrzona, tak że niepodobna pomyśleć nawet, by p. hr. Łubieński swój odczyt „przeszmuglował" bez wiedzy dyrekcji P. R. Cóż więc z powyższego faktu wynika? — oto to, że, jeśli dyrekcja P. R. zezwoliła na odczyt agitujący za ustrojem, nie mającym w Polsce formalnych przedstawicieli w parlamencie, którzyby z otwartą przyłbicą występowali na tym terenie, jako wyznawcy i apostołowie faszyzmu, — to w takim razie dyrekcja Polskiego Radja winna w imię konstytucyjnej równości i sprawiedliwości dopuścić przed mikrofonem radjowym zwolenników innych kierunków polityczno-społecznych, a niewątpliwie znalazłaby się ich spora liczba i to wszelkich odcieni... No, a w coby się wówczas studjo P. R. zamieniło? Poprostu w miniaturę czy karykaturę londyńskiego Hyde Parku, w którym z nieskrępowaną swobodą mogą publicznie wypowiadać się przygodni mówcy wszelkich przekonań. Wszyscy rozumiemy, że Polskie Radjo agitacji politycznej służyć nie może i nie powinno, gdyż ma być instytucją apolityczną, której celem podnoszenie duchowej i materjalnej kultury społeczeństwa państwa polskiego.

Należy też przypuścić, że odpowiedni przepis statutowy istnieje (a swoją drogą byłoby niezmiernie interesujące dla wielu radjoabonentów ogłoszenie przez Polskie Radjo bodaj wyciągu z jego statutu), zresztą, gdyby nawet odnośnego przepisu nie było — w co logika nakazuje wątpić — to panujący u nas na szczęście jeszcze ustrój demokratyczny, nakazuje stosować we wszystkich dziedzinach życia równość i sprawiedliwość, nawet przed mikrofonem Polskiego Radja. To jest moralny imperatyw, którego dyrekcji P. R. pod grozą utraty zaufania i poparcia społeczeństwa lekkomyślnie przekraczać nie wolno — a więc żadnych wyjątków!

A gdyby dyrekcja Polskiego Radja pragnęła swoim radjosłuchaczom życie i monotonne programy radjowe urozmaicić, to inne drogi do tego celu prowadzą — tu pozwolimy sobie dyrekcji P. R. dać zbawienną radę, do której, jeśli się zastosuje, zyska wdzięczność i uznanie pełne 100 proc. radjosłuchaczów, a może nawet więcej, jeśli się weźmie pod uwagę pajęczarzy: — dajcie humor! pogodny, zdrowy, naturalny polski humor, bo Polacy śmiać się lubią i umieją.

Polityka z radja precz!

Cy—nik.

Wiadomości polityczne

—o—

TRAKTAT POLSKO-HISZPAŃSKI

Poseł polski w Madrycie p. Perłowski i gen. Primo de Rivera podpisali 3 bm. polsko-hiszpański traktat arbitrażowy.

CZY NIEMCY SPEŁNIŁY SWE ZOBOWIĄZANIA?

Odpowiadając w Izbie gmin na zapytania, Chamberlain oświadczył, że niema żadnego uzasadnienia do utrzymania, że Niemcy wypełniły wszystkie zobowiązania traktatu wersalskiego, co uprawnia ich do domagania się w myśl postanowień tegoż traktatu ewakuowania Nadrenji. Główne zobowiązanie, którego Niemcy nie wypełniły, są odszkodowania. Zdaniem rządu angielskiego rychła ewakuacja Nadrenji mogłaby nastąpić jedynie po całkowitem wykonaniu przez Niemcy wszystkich ich zobowiązań, dotyczących odszkodowań. Niemniej przeto **rząd powitałby z zadowoleniem ewakuację Nadrenji** niezależnie od słusznych praw rządów byłych państw sojuszniczych do kontynuowania okupacji do czasu wygaśnięcia terminu ustalonego w traktacie wersalskim.

O NOMINACJĘ RZECZOZNAWCÓW REPARACYJNYCH

Ambasador niemiecki w Paryżu odbył w sobotę wieczorem dłuższą konferencję z premjerem Poincarem i odwiedził w poniedziałek przedpołudniem ministra Brianda, z którym odbył rozmowę w sprawie utworzenia komisji rzeczoznawców. „Berliner Tageblatt" donosi za prasą paryską, iż w rozmowach swoich ambasador von Hoesch oświadczył Briandowi, iż Niemcy nie mają nic przeciwko dokonywaniu przez komisję odszkodowań nominacji rzeczoznawców, którychby jednak desygnowały uprzednio rządy sojusznicze. Ponadto Niemcy żądają, aby delegaci niemieccy mianowani byli bezpośrednio przez rząd Rzeszy i by wszyscy członkowie komisji rzeczoznawców byli całkowicie niezależni i równouprawnieni.

NASTĘPCA KELLOGA

„Voss. Ztg." donosi z Londynu, że najpoważniejsze szanse na stanowisko kierownika departamentu stanu w rządzie Hoovera posiada p. Gibson, b. poseł amerykański w Warszawie, a ostatnio delegat amerykański w Genewie, który poważną rolę odegrał w rokowaniach rozbrojeniowych.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

131

DR. DANIEL GROSS

W jakim kierunku ma iść nowelizacja dekretu o pożyczce zagranicznej i planie stabilizacyjnym

Przeciw dekretowi podniosłem trzy główne zarzuty:

1) że kwota 80 miljonów uzyskana z prawnej dewaluacji złotego winna być zarachowana na rachunek Skarbu Państwa, a nie na rachunek funduszu zapasowego Banku Polskiego;

2) że pożyczka stabilizacyjna potrzebna była Bankowi dla utrzymania stałości banknotu, a nie Skarbowi Państwa, oraz że Skarb z pożyczki korzysta tylko częściowo, a mimo to obsługa pożyczki w całości obciąża Skarb państwa.

3) Rząd niepotrzebnie przyjął na siebie obowiązek szkodliwy dla gospodarstwa krajowego, a mianowicie obowiązek nieudzielania pożyczek z nadwyżek budżetowych bankom państwowym, samorządom terytorjalnym, gospodarczym, przedsiębiorstwom państwowym, a natomiast przyjął obowiązek lokowania tych nadwyżek bezprocentowo w Banku Polskim.

Zarządzenia ad 1) i 2) przyczyniły się tylko do zysku spekulacyjnego dla akcjonarjuszy Banku Polskiego, którymi są wielko-kapitaliści, bo sfery urzędnicze, wojskowe i inni średnio zamożni właściciele akcyj już dawno się tych akcyj pozbyli po niskiej cenie. Nie przeczę, że t. zw „Pożyczka stabilizacyjna", dostarczając funduszów Bankowi Polskiemu, przyczyniła się i przyczynia do stabilizacji banknotu.

Stoję jednak na stanowisku, którego słuszność chyba nie ulega żadnemu zakwestjonowaniu, że jeżeli się przywilej emisyjny wydzierżawia prywatnym kapitalistom, to jest rzeczą tych ostatnich mieć, względnie postarać się o fundusze, potrzebne dla stabilizacji banknotu, tembardziej w niniejszym wypadku, gdzie w planie stabilizacyjnym jest wyraźnie podkreślone, że Bank Polski jest prywatną spółką akcyjną, zupełnie niezależną od Rządu. Mimo to nie występuję przeciw temu, że rząd postarał się w drodze pożyczki o te fundusze. Nie występuję przeciw temu, że fundusze te pozostają w Banku Polskim. Chodzi mi jednak **tylko o sprawiedliwy rozdział ciężarów** między Skarbem, a Bankiem Polskim, w szczególności by obsługa tej pożyczki obciążała Skarb tylko o tyle, o ile tenże dla siebie korzystał z pożyczki.

Nawet kwotę 80 miljonów, należną Skarbowi Państwa niechaj pozostanie w Banku Polskim, tylko w inny sposób zużytkowana. **Zasadą nowelizacji będzie tedy wprowadzać takie zmiany, by stabilizacja banknotu nie ucierpiała, a Skarb Państwa nie poniósł szkody.**

Propozycja moja idzie tedy w tym kierunku, **by kwota 80 miljonów została obrócona na nowe emisje akcyj na rzecz Skarbu Państwa.** Ponieważ przed wprowadzeniem kwoty 80 miljonów do funduszu zapasowego była w nim kwota około 3 miljonów, to książkowa, czyli bilansowa wartość akcyj będzie wynosiła około 103 miljony złotych. Taka cena winna być przyjęta dla nowej emisji akcyj na rzecz Skarbu. Co do pożyczki stabilizacyjnej, to część przypadająca na Bank Polski, a którą Skarb spłaca Amerykanom, powinna być kontowana w Banku Polskim, jako pretensja Skarbu w pełnowartościowej walucie obcej czyli złocie. Pretensja ta ma obciążać majątek Banku Polskiego a to po kursie 103 tak jak opiewa umowa z bankierami amerykańskimi. Oprocentowanie tej części pożyczki winien Bank Polski zwracać Skarbowi z dochodów Banku. Przyjmuję, że Bank Polski nie byłby w stanie z dochodów opłacić amortyzacji tej części pożyczki, której Skarb dla siebie zużytkować nie chce. To też tę amortyzację, jednakowoż **na rachunek Banku Polskiego z obowiązkiem zwrotu** przy likwidacji Banku, **wziąłby na siebie Skarb Państwa,** jednakowoż **na oprocentowanie pożyczki,** jak już wspomniałem, **musi dostarczyć funduszów Bank Polski z rocznego zysku.** To jest kwestja wewnętrzna między Bankiem Polskim, a Skarbem Państwa. **Sposób załatwienia, proponowany przezemnie, nie osłabia ani stabilizacji banknotu, ani też nie osłabia w niczem bezpieczeństwa dla spłaty i oprocentowania pożyczki na rzecz Amerykanów.**

Konieczność usunięcia postanowienia ad 3) umotywowałem dostatecznie w artykule swoim, omawia krytycznie w mowie będący dekret.

Postanowienie takie jest stabilizacją dyktatury wielkiego kapitału nad Sejmem i Rządem. W artykule niniejszym starałem się wykazać, że zmiana dekretu może być przeprowadzoną z nadzwyczajną korzyścią dla Skarbu Państwa bez najmniejszego uszczerbku czy to dla stałości banknotu, czy też dla pretensji bankierów amerykańskich, wynikających ze zaciągniętej pożyczki stabilizacyjnej. Jedyny skutek będzie ten, że akcjonarjusze stracą zysk spekulacyjny, a to będzie rzeczą sprawiedliwą i winno się spotkać tylko z uznaniem ze strony tak kraju, jak i zagranicy.

Wzrost drożyzny

Warszawa, 4 grudnia (telefon wł. „Naprzodu"). Wedle obliczeń głównego urzędu statystycznego wzrost drożyzny w listopadzie w porównaniu z wrześniem wynosi **1'7%.**

Zakończenie wielkiego lokautu w niemieckim przemyśle metalowym

Berlin, 4 grudnia (PAT). Lokaut w przemyśle metalowym w północno - zachodnich Niemczech został **zakończony. We wszystkich fabrykach już od poniedziałku podejmowana jest stopniowo praca.** Uruchomiane są fabryki tylko stopniowo, ponieważ piece wysokie prawie wszędzie zostały przygaszone i uruchomienie ich całkowite wymaga pewnego czasu. Kanclerz Müller, otrzymawszy w niedzielę wieczorem odpowiedź od wszystkich trzech Związków zawodowych, porozumiał się natychmiast z ministrem spraw wewnętrznych Severingiem, proponując mu objęcie roli rozejmcy. **Minister Severing przyjął tę misję** i w poniedziałek odjechał do Düsseldorfu i rozpoczął tam badanie warunków, w jakich przemysł metalowy pracuje.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRAKOWSKA SPÓŁKA SAMOCHODOWA Sp z. o. o

Kraków, ulica św. Anny L. 1. — Telef. 159 i 416

Przedsiębiorstwo dla przewozu **towarów samochodami** ciężarowemi między Krakowem a miejscowościami:

Andrychów, Będzin, Brzesko, Biała, Bielsko, Bierzanów, Bochnia, Bogumiłowice, Chrzanów, Czechowice, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Dębica, Dobczyce, Działoszyce, Dziedzice, Gdów, Izdebnik, Jędrzejów, Jordanów, Kalwarja, Katowice, Kęty, Kielce, Krzeszowice, Łapanów, Mielec, Mszana Dolna, Myślenice, Miechów, Mysłowice, Niepołomice, Nowy Sącz, Olkusz, Oświęcim, Pińczów, Proszowice, Rzeszów, Skawina, Słomniki, Sosnowiec, Staszów, Strzemieszyce, Sucha, Tarnów, Trzebinia, Wadowice, Wieliczka, Wojnicz, Wolbrom, Wodzisław, Zator, Zawiercie, Ząbkowice — **i z powrotem.**

Nasze stawki przewozowe są niższe od wszystkich dotychczasowych przedsiębiorstw przewozowych. Przewóz uskuteczniamy od dostawcy bezpośrednio do odbiorcy w ciągu kilku godzin, dając pełną gwarancję za dotrzymanie warunków i terminu przewozu, jakoteż za oddane do przewozu towary.

Na specjalne żądanie wysyłamy **natychmiast** wozy pospieszne.

ADAM POLEWKA

CUD

19

Całą swoją rolę cudoróbcy ujął z początku dość banalnie. Ani mu nawet przez myśl nie przeszło, że jest dzieckiem bawiącem się bombą. Był współwykonawcą genjalnie obmyślanego planu, który miał za cel wycisnąć bryłę złota ze szlamu ludzkiej głupoty i fanatyzmu. Przy poparciu ciemnoty i ciemności chciał tylko strząsać dla siebie kokosy. Nie zdawał sobie zupełnie sprawy z roli ślepego motorniczego wykolejonych sił.

Nie był on głównym winowajcą. Plan, szatański plan zrodził się w głowie Janusza Wężyskiego, obecnie naczelnego redaktora „Pielgrzyma". Siedząc w trzeciej wsi od przyszłej cudownej miejscowości trawili spokojnie pasione ferje na wymyślaniu interesów, któreby włożony w nie pieniądz potrafiły mnożyć. Nazajutrz po dniu, w którym wieść o widzeniu dziewczyny doszła do wsi, Wężyski zjawił się u Ruzina i obaj pojechali do miasta. Tam kupili lampę projekcyjną, którą pokryjomu do wsi przywieźli. Ruzin traktował z początku całą sprawę, jako figiel (oczywiście małpi), mający im urozmaicić trochę nudną sielankę. Podobnie zdawał się ujmować sprawę i Wężyski. Dopiero, gdy pierwsza zjawa udała się znakomicie, obaj zgodzili się, że należy spróbować wykorzystania handlowego całej sprawy. Nadspodziewanie dla nich samych (a może tylko dla Ruzina) rzecz przybrała poważny obrót. Tłumy ludzi ruszyły z pobliskich okolic do cudownej figury, a po kilku dniach cała prasa wałkowała nową sensację religijną. Gdy potem rozeszła się wieść o sparaliżowanej starej, która odzyskała w czasie modłów przed figurą częściową władzę w ręce i o dziewczynie niemej, która w podobnych okolicznościach przemówiła, Ruzin przeląkł się nie na żarty. Przedewszystkiem bał się śledztwa i policji, a powtóre budził się w nim niepokój innego rodzaju, narazie dla cudoróbcy nieuchwytny i nieokreślony. Wężyski śledził całą sprawę w gorączkowem napięciu, a gdy wreszcie uznał, że legenda ma mocne fundamenty, zmusił Ruzina niemal gwałtem do zeznań, że oni dwaj także byli świadkami jednej ze zjaw, a następnie nakłonił go do zakupienia gruntów, położonych w pobliżu figury. — Wprawdzie byli ludzie, którym zarówno skwapliwe zeznania obu letników, jak i fakt kupowania chłopskich pól przez Ruzina, wydały się podejrzane, ale ich domyślne poszepty utonęły w gwarze napływających coraz większą falą piegrzymek.

W ten sposób z ziarn rzuconych ręką cudoróbcy rosła legenda cudownej miejscowości, aż przerosła w końcu tych, którzy czegoś podobnego nie tylko nie umieszczali w swoich planach, ale nawet się nie spodziewali. Jeszcze bowiem po pierwszych cudownych uzdrowieniach Ruzin myślał tylko o zbudowaniu karczmy, przynoszącej skromne dochody. Tymczasem z miejsca porwała go fala napływających pieniędzy i musiał z nią bezwolnie płynąć. Gdy po trzech latach obejrzał się poza siebie, zobaczył całą grozę prądu, który sam wywołał dla igraszki, a który nim się teraz bawił.

Wartki, skoczący na łeb na szyję bieg wypadków począł wpływać powoli na równinę codzienności, ale niósł w sobie fale o coraz szerszym zaciągu. Szereg wypadków i zdarzeń o sile pojedynczych strumyków rozlał się w groźne morze. I oto na tej bezkresnej toni zjawisk znalazł się niespodzianie mózg Ruzina, płynący w skorupce czaszki.

— Czemu ty nie śpisz jeszcze — tatusiu?

Ruzin oderwał wzrok od gwiazd i obielonego księżycem nieba. Stała obok niego cicha i zatroskana, jak zawsze, Oluchna. Córunia. Z pól szedł dławiący, ciężki zapach i gramolił się aż na balkon drugiego piętra. Ruzin czuł, że pęcznieje tym zapachem, jak soczystym pożądaniem. Data bliskiego ślubu wyciągnęła do niego upalne ramiona żądzy. Wrące pragnieniem myśli zalewały ukropem tamte drugie, wżerające się w mózg. Czuł chwilową ulgę. Pomimo, że ledwie kilka lat brakowało mu do pięćdziesiątki, Ruzin miał jeszcze duży zapas sił życiowych i nawet robił wrażenie młodszego od naczelnego redaktora „Pielgrzyma", chociaż ten kończył dopiero trzydziesty piąty rok życai. Gdyby nie tężyzna fizyczna, gdyby nie zdrowy, silny organizm, domagający się od Ruzina uwzględnienia swoich praw, tragedja o wiele szybciej pędziłaby go do finału. Jeżeli wytrzymywał jeszcze bezmierny, gniotący go ciężar, to zawdzięczał tę malejącą zresztą wytrzymałość mocnym mięśniom, od zewnątrz wiążącym rozsypującą się strukturę psychiczną. Podobny był do odrutowanego kiepsko glinianego garnka, który tylko czyha na sposobność rozsypania się w czerepy. Przed zwaleniem się całej świadomej jaźni bronił się jeszcze oparciem o pień chwil, w których na krzyk ciała zasuwał kurtynę na wężowisko tamtych myśli i tamtych niepokojów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Berliner Tageblatt
Druck und Verlag: Rudolf Mosse.

HANDELS-ZEITUNG

2. Beiblatt · Morgen-Ausgabe
Nr. 244 · Sonntag, 26. Mai 1929

132

Geld und Geist.

Die Sanierung der landwirtschaftlichen Genossenschaften

Von

Dr. Theodor Cassau.

Für die landwirtschaftliche Genossenschaftsbewegung Deutschlands ist eine Sanierungsaktion im Gange, wie sie auch nur in entfernt ähnlichem Ausmass wohl in der gesamten Genossenschaftsbewegung noch nie nötig war, ja nicht einmal für möglich erachtet wurde. Wenn diese Sanierungsaktion in normalen Zeiten sich als nötig erwiesen hätte, würde sie zweifelsohne ausserordentliches Aufsehen erregen. So ist sie aber zusammengekoppelt mit der vielfältigen Tätigkeit, die auf Grund des Notprogramms für die Landwirtschaft entfaltet wird und wirkt in der Oeffentlichkeit vielfach als eine Folge der Not der Landwirtschaft, obwohl die Einzelheiten über die Geschäfte der Raiffeisenbank, die kürzlich durch die Presse gingen, auch den vergesslichsten Zeitungsleser wieder einmal recht deutlich daran erinnert haben, dass es sich zum ganz erheblichen Teil um die Folgen geschäftlicher Fehler handelt, die mit der Landwirtschaft, geschweige denn mit ihrer Not nicht das geringste zu tun haben. Was hier auf dem Gebiet der landwirtschaftlichen Genossenschaften vor sich geht, ist nicht nur eine Massnahme, die innerhalb der gesamten Agrarpolitik von Wichtigkeit ist, sondern eine Aktion, die darüber hinaus erhebliche allgemeine volkswirtschaftliche Bedeutung hat.

Gerade die grundsätzliche Seite kommt aber in der öffentlichen Diskussion vielfach zu kurz, und merkwürdigerweise entfalten auch die Teile des Grosshandels, die hier am ehesten interessiert sind, nicht die Initiative, die man von ihnen hätte erwarten müssen. Ueber die steuerliche Bevorzugung der Genossenschaften sind wir jetzt genügend unterrichtet, aber auf eine Bilanzkritik der Genossenschaften durch den Handel und auf die Untersuchung der Folgen der Kreditsubventionen warten wir vergeblich, obwohl sich gerade hier für den Handel Aufgaben ergeben, bei deren Erfüllung er der Landwirtschaft ebenso wie der Allgemeinwirtschaft durch sachkundige Kritik wertvolle Dienste leisten könnte.

In der öffentlichen Debatte über die Sanierung des landwirtschaftlichen Genossenschaftswesens stehen die Schlagworte: Sanierung und Rationalisierung im Vordergrund. Der Einheitsverband hat mehr Beachtung erfahren, als er vielleicht verdient und die Haltung

bedeutungsloser Splitterorganisationchen, an denen der Name klangvoller ist als die Bilanz

wird ernsthaft erörtert. Dabei liegen die Dinge so, dass bei dem heutigen Stand der seit Jahren vorbereiteten Verschmelzung der Landbundgenossenschaften mit den Genossenschaften des Reichsverbandes und des Raiffeisenverbandes wirklich dauerhaft in der neuen Einheitsorganisation miteinander verbunden bleiben, oder besteht die Gefahr, dass wiederum wie schon einmal eine formale Verschmelzung stattfindet, der keine geistige Verschmelzung folgt, so dass nach der Sanierung die Auferstehung der alten Verbände das Schlussergebnis darstellt. Das ist um so eher möglich, als die effektive Verschmelzung im landwirtschaftlichen Genossenschaftswesen dadurch zum mindesten nicht gerade erleichtert wird, dass Haftsummen als Kreditunterlage dienen, und nun Kredite und Haftsummen übertragen werden müssen, wodurch es in der Praxis häufig sehr viel bequemer ist, lediglich den Betrieb zusammenlegen und die alten Formen formal bestehen zu lassen, also die Mängel zu erhalten. Hieraus ergibt sich die grosse Gefahr, dass der alte amerikanische Scherz von „Geld und Erfahrung" hier in einer neuen Form auftaucht, dass in ein paar Jahren Uralzews sanierte Gläubiger das Geld haben und sich wieder selbständig machen, und die „Sanitätsräte", um eine Erfahrung reicher, mit erstaunten Gesichtern den ungetreuen Ausreissern nachschauen. Mit Recht ist deshalb immer wieder die Forderung aufgestellt worden: keine Sanierung ohne Rationalisierung. Aber auch hier ergeben sich gewisse Bedenken. Auf dem sehr grossen Gebiete des Agrarkredits, das heisst der kreditwirtschaftlichen Funktion der Genossenschaften, stört ein Nebeneinander mehrerer Genossenschaftsarten nicht, sobald Doppelbeleihungen und Konkurrenzkampf um die Spargelder ausgeschaltet sind. Hier wird angesichts der Tausende von Genossenschaften und der oben geschilderten Schwierigkeiten die Verschmelzung auf jeden Fall auch beim stärksten Rationalisierungswillen noch Jahre in Anspruch nehmen. Die wesentlichen Schwierigkeiten entstehen vielmehr im Warengeschäft, insbesondere wenn das Warengeschäft mit Lagerhaltung verbunden ist. Wird der gemeinsame Bezug von Ware innerhalb eines Dorfes zersplittert, weil mehrere Genossenschaften sich im gleichen Gebiet betätigen, so können unangenehme Folgen eintreten und Frachten und Rabatte ungenügend genutzt werden. Sobald jedoch irgendein Apparat in Form von Lagerhaus oder Bureau unterhalten wird, sind die Schäden der Doppelarbeit grösser und augenfälliger, und in der landwirtschaftlichen Genossenschaftsbewegung ist man sich über die mangelhafte Ausnutzung der zwei und teilweise drei genossenschaftlichen Lagerhäuser, die in Konkurrenz gegeneinander zuweilen dicht beieinander standen, stets im klaren gewesen. Aber diese Lagerhäuser gehören im grossen und ganzen den provinziellen Stellen; ihre Verschmelzung und die einheitliche Aufteilung ihrer Arbeitsgebiete ist im Gange, wenn auch teilweise die Aufteilung nicht ohne erhebliche Schönheitsfehler vonstatten geht. Die Sicherheit für den dauerhaften Bestand der neuen Schöpfung besteht also im wesentlichen darin, dass ein mehr oder minder einheitlicher Apparat von provinziellen Verbandskassen und provinziellen Warenanstalten geschaffen wird. Soweit diese Organe kapitalschwach sind, stehen sie ihrerseits in einer gewissen Abhängigkeit von der Preussenkasse; ob diese materielle Abhängigkeit aber auf die Dauer eine Einheitlichkeit schafft, ist zweifelhaft — von der geistigen Einheit, die einen viel besseren Kitt gibt als Konten und Bilanzen ist, wie die Kämpfe um die Art der Einheit zeigen, noch wenig zu spüren. Es scheint fast, als wäre das Bezeichnendste für die gegenwärtigen Vorgänge im landwirtschaftlichen Genossenschaftswesen, dass man um Geld und Form ringt und den Geist vernachlässigt.

Was den landwirtschaftlichen Genossenschaften zunächst fehlt, ist der kaufmännische Geist.

Natürlich sind in der landwirtschaftlichen Genossenschaftsbewegung zahlreiche Persönlichkeiten tätig, die sehr gute Kaufleute sind; es lässt sich aber auf der anderen Seite nicht leugnen, dass ein wesentlicher Teil der heutigen Schwierigkeiten durch kaufmännische Unzulänglichkeit — für die die Raiffeisenbank das beste Beispiel bietet — und nicht durch die Not der Landwirtschaft herbeigeführt worden ist. Völlig falsch wäre jedoch, wollte man versuchen, durch die Hereinziehung von Kaufleuten in die landwirtschaftliche Genossenschaftsbewegung den kaufmännischen Geist zu schaffen. Eine Genossenschaft ist etwas anderes als ein Geschäft. Ihr kaufmännischer Leiter muss ebensosehr Genossenschafter wie Kaufmann sein, und die allgemeinen Erfahrungen in der Genossenschaftsbewegung haben gelehrt, dass der gute Kaufmann, der in die Genossenschaftsbewegung übergeht, ohne Genossenschafter zu werden, keinen Gewinn für das betreffende Unternehmen ist. Es hat teilweise den Anschein, als ob massgebende Stellen sich bemühen, dasjenige von aussen in die Genossenschaft hineinzutragen, was in ihrem Innern wachsen muss.

Die starke Förderung der Kandidatur Hermes

für die Führerschaft des neuen Einheitsverbandes dürfte zum Teil darauf zurückzuführen sein, dass ihre Befürworter manche Mängel richtig sehen, aber die Eigenart genossenschaftlichen Werdens zu stark unter dem Gesichtspunkt unternehmermässigen Schaffens betrachten. Das liegt um so näher, als das ganze landwirtschaftliche Notprogramm sehr stark auf Ideen und Gedankengängen aufbaut, die für landwirtschaftliche Organisationen nicht das der Landwirtschaft adäquate organische Wachsen, sondern ein vielleicht der chemischen Industrie adäquate synthetisches Schaffen in den Vordergrund stellen.

In seinem Nachruf für Schultze-Delitzsch hat Gustav Schmoller gegen den Schöpfer des Genossenschaftswesens für den deutschen Mittelstand den Vorwurf erhoben, dass Schulze-Delitzsch das jeder Genossenschaft innewohnende sozialistische Element nicht erkannt habe. Tatsächlich bestehen nicht nur in der Form, sondern auch im Wesen gewisse verwandte Züge in allen Genossenschaftsarten. Aber darüber darf man nicht vergessen, dass die grossen Zweige der Genossenschaftsbewegung die privatwirtschaftlichen Auswirkungen von wirtschaftspolitischen Massenbewegungen sind. Die Konsumvereine bauen auf der politischen Arbeiterbewegung und auf der Gewerkschaftsbewegung, und die landwirtschaftlichen Genossenschaften bauen in derselben Weise auf dem agrarpolitischen Denken und Kämpfen der Landwirtschaft auf, werden aber zweifelsohne stärker als die Arbeitergenossenschaften von hier aus beeinflusst. Gewiss haben sich die meisten genossenschaftlichen Führer in der deutschen Landwirtschaft von einer Politisierung der Genossenschaftsbewegung freigehalten und sich in ihrem Denken durch die genossenschaftlichen Interessen und nur wenig durch politische Rücksichtnahme bestimmen lassen. Aber sie alle müssen von der Psyche des Bauern ausgehen, und diese ist ohne Rücksicht auf die politische Anschauungsweise durch den Glauben bestimmt, mit dem Stimmzettel den Markt erkämpfen zu können.

Der Arbeiter steht als Produktionsglied mitten im Getriebe; er lernt aus der täglichen Reibung im Betrieb, er lernt aus erfolgreichen Streiks und vielleicht noch mehr aus erfolglosen Streiks. Der Bauer steht nicht im fremden, sondern in seinem eigenen Betrieb und ist nicht dienendes Glied, sondern Unternehmer; als solcher muss er die Produktion disponieren, aber noch viel mehr den Verkauf seiner Produktion disponieren. Er steht als Kleiner und Kleinster mit dem Weltmarkt in Fühlung und ist doch nicht fähig, nach Arbeitsaufgabe und Ausbildung nicht stark genug, diese Fühlung bewusst aufzunehmen. So fehlt es dem Landwirt an der wirtschaftlichen Schulung, die der Arbeiter hat, und so fehlt es den landwirtschaftlichen Genossenschaften an dem Fundus, den die Konsumvereine besitzen. Dazu kommt, dass ihre Aufgabe viel schwieriger ist als die der Konsumvereine. Jene verkaufen Tagesbedürfnisse gegen bar, sie sollen Produktionsmittel herbeischaffen — das geht nicht ohne Kredit — und sie sollen Produkte verwerten, deren Preise den Schwankungen des Weltmarktes unterliegen.

Im Rahmen des Notprogrammes werden jetzt mancherlei Massnahmen ergriffen, um ihnen über diese spezifischen Schwierigkeiten hinwegzuhelfen. Es wäre jedoch falsch zu glauben, dass derartige Hilfe von aussen das Massgebende ist. Die ganze Sanierungsaktion muss vielmehr darauf gestellt werden, dass nicht nur die Bilanzen saniert werden, sondern auch der Geist. Zusammengehörigkeitsgefühl hat „Vater Raiffeisen" seinen Jüngern reichlich mitgegeben, und der „Raiffeisengeist" befähigt sie auch zu erheblichen Opfern. Aber dieser Opfermut allein reicht nicht aus. Es fehlt vielfach an der Mischung von kaufmännischem Denken und genossenschaftlichem Zusammengehörigkeitsgefühl, ohne die Umsätze von einer Milliarde nicht erzielt werden können, auch wenn man die einzelnen Unternehmen bewusst klein hält und so die Milliarde in übersehbare Partikel aufspaltet. Diese Mischung kann man nicht von aussen hineintragen, sie muss im Innern wachsen. Zu diesem Wachstum ist aber nötig, dass die Erfahrungen bei Irrwegen auch allen Beteiligten deutlich zum Bewusstsein kommen. Wenn alle Bilanzschäden jetzt im Rahmen einer grossen Hilfsaktion für die gesamte Landwirtschaft mehr oder minder stark bereinigt werden, dann besteht die Gefahr, dass die Sanierungsmittel ohne entsprechenden Erfolg verausgabt werden.

Fehler, deren Kosten andere tragen, wiederholt man auch leicht.

Es ist anzunehmen, dass der Einheitsverband eine seiner wichtigsten Aufgaben in der Organisierung des Revisionswesens und in der rücksichtslosen Durchführung der Revision sehen wird. Aber auch der Geist, der derartiges fordert und gestattet, muss erst ausgebildet werden. Und hier sprechen die Erfahrungen der letzten Jahre eine sehr deutliche Sprache. Dass sich Genossenschaften, die auch von aussen erkennbar nach völlig ungenossenschaftlichen Grundsätzen arbeiten, gegen die Revision sperren können, bis der drohende Zusammenbruch diese Abneigung überwindet, ist ein unmöglicher Zustand. Am schlimmsten ist jedoch zu sehen, wie wenig Erziehungsarbeit nach dem Zusammenbruch der Raiffeisenbank geleistet wurde. Die Sanierung der Raiffeisenbank ist mit grosser Geschicklichkeit vorgenommen worden, und nach allem was man hört, ist die Raiffeisenbank in ihren Verhandlungen mit der Preussenkasse bis zu den grossen Personalveränderungen dieses Instituts auch sehr erfolgreich gewesen. Aber die erzieherische Wirkung dieses zweiten katastrophalen Unglücks in einem recht wichtigen Teil des landwirtschaftlichen Genossenschaftswesens ist mit fast ebenso grosser Geschicklichkeit verhütet worden. Man hat wertlose Aussenstände bekanntlich mit Hilfe von Bürgschaften „wertvoll" gemacht, und man hat dann in den einzelnen Genossenschaften die objektiv vollkommen entwerteten Aktienanteile bei der Raiffeisenbank mit Hilfe ihrer Bürgschaften als Wertobjekte erhalten. Das war kaufmännisch ein unmögliches Verfahren, und alle Beteiligten waren sich wohl auch über seine kaufmännische Bewertung klar. Seine Rechtfertigung lag lediglich in dem verständlichen Bestreben, die grosse Erschütterung des ganzen Genossenschaftswesens durch einen derartigen Zusammenbruch zu vermeiden. Aber die Art, wie der Raiffeisenverband nachher mit der Zitierung des „alten Raiffeisengeistes" über die Fehler hintänzelte, war eine schwere Gefährdung wirklich genossenschaftlichen Geistes. Wenn jetzt öffentliche Mittel für die Sanierung hergegeben werden, müssen sie so angesetzt werden, dass ein genügend grosser „Rest, zu tragen peinlich", bleibt, und es muss Sicherheit dafür geschaffen werden, dass man auch in der Genossenschaftswelt draussen allmählich lernt, welcher Art die Fehler waren. Insbesondere sollte man nicht alle Schuld auf die Fehlanlagen der Bank schieben, sondern etwas kritisch die Verluste bei den provinziellen Warenanstalten unter die Lupe nehmen. Darüber hinaus muss man aber sagen, dass sämtliche Genossenschaftsarten sich selber durchsetzen müssen, um gesund zu bleiben.

Subventionskredite sind kein Segen und alle Absatzorganisationen müssen organisch entstehen und wachsen und dürfen nicht à la Stinnes gegründet werden. Wie die landwirtschaftliche Absatzorganisation am zweckmässigsten auszubauen ist, steht trotz der grosszügigen Aktionen der letzten Zeit durchaus noch nicht fest. Welche Aufgaben dem Handel und welche den Genossenschaften ihrer Natur nach zufallen müssen, soll erst die praktische Erfahrung zeigen. Für diese praktische Erfahrung müssen aber Handel und Genossenschaften mit gleicher Rüstung kämpfen, sonst können wir eine schwere Schädigung des Handels erleben, ohne dass dafür eine dauernde Leistungsfähigkeit der Genossenschaften eintritt, so dass Landwirtschaft und Volkswirtschaft in gleicher Weise in späteren Jahren unter den Experimenten leiden. Deshalb hüte man sich zu glauben, dass Geld die Hauptsache sei und der Geist mit Geld zu schaffen wäre. Mit Geld kann man die Bilanzen bereinigen, aber nicht die Köpfe, und jede Sanierung der Kassen, der nicht eine Sanierung des Denkens folgt, führt zu neuen Sanierungsnotwendigkeiten und vielleicht zu ernsteren als den heutigen.

Mechanisierung in der Landwirtschaft.

Mitglieder-Versammlung des Reichskuratoriums für Technik in der Landwirtschaft.

Der Vorsitzende des Reichskuratoriums für Technik in der Landwirtschaft, Freiherr von Wilmowsky (Marienthal) sprach einleitend kurz über Zweck und Ziele des RKTL. und über die bisher geleistete Arbeit, bei der die Entwicklung bestimmter Maschinen zur „Brechung der Arbeitsspitzen" im Vordergrund gestanden hat.

In Zukunft müsse die Lösung der betriebswirtschaftlichen Fragen

und Nutzbarmachung und Verbreitung der gemachten Erfahrungen in stärkerem Masse betont werden. Dies gilt in besonderem Masse auch für die Technisierung bäuerlicher Betriebe, die bedeutende Schwierigkeiten bietet, da dort die Anwendung von Maschinen meistens keinen direkten finanziellen Erfolg darstellt, sondern in der Hauptsache aus Gründen der Arbeitserleichterung erfolgt. — Mit dem Hinweis auf amerikanische Verhältnisse allein sei es nicht getan, es müsse der Nachweis geführt werden, dass durch eine Mechanisierung der Betriebe die Rentabilität in der Tat gesteigert wird.

Danach sprach Zivilingenieur E. Zander über „Die Aussichten der Motorisierung im landwirtschaftlichen Klein-, Mittel- und Grossbetrieb", wobei er u. a. ausführte: Die Motorisierung der Landwirtschaft sei zwar erfreulicherweise in den letzten 23 Jahren von 300 000 PS auf 4 Mill. PS gestiegen, doch sei daran die Ackerarbeit bisher nur wenig beteiligt, obwohl neben dem Grunde der Motorisierung, der für die Industrie massgebend ist, höhere Tagesleistung je Mann, hier noch die der Landwirtschaft eigentümliche, ausserordentlich wichtige höhere Spitzenleistung für kurze Zeiten in Frage kommt. Es wurden eine ganze Reihe von motorisierten landwirtschaftlichen Betrieben der Praxis untersucht, und es ergab sich dabei überraschenderweise, dass die vor allem angezweifelte

„bäuerliche Motorisierung" in der Praxis vielfach mit gutem wirtschaftlichen Erfolge besteht.

und dass verhältnismässig am stärksten unsere kleinsten Betriebe, die Gärtnereien, dank der Meyenburgschen Bodenfräse, motorisiert sind. In einem technisch besonders gut geleiteten Betrieb leistete während mehrerer Betriebsjahre eine Schlepperstunde die gleiche Arbeit wie 13 Pferdestunden; hier wurde die Hälfte der Pferde durch den Motor ersetzt. Die Arbeitsmaschinen und -geräte wurden im engen Zusammenhang mit der Industrie für die Motorisierung verbessert, so dass heute schon der grösste Teil aller auf dem Acker erforderlichen Arbeiten mit sehr gesteigerten Tagesleistungen hinter dem Traktor verrichtet werden kann. Die Arbeiten des Kraftschlepperausschuss berücksichtigen besonders die bäuerlichen Verhältnisse, und es wird mit Unterstützung des Kuratoriums in mehreren bäuerlichen Betrieben Mechanisierung und Motorisierung versuchsweise durchgeführt. — Herr Dr. Ing. h. c. Schuring (Markee) führte in Ergänzung dieser Ausführungen noch weiter aus: Durch Motorisierung und Mechanisierung kann der Lohnanteil am Fertigprodukt wesentlich herabgemindert werden. Um die Schlepperarbeit zu verbilligen, muss die Betriebszeit wesentlich erhöht werden durch Verwendung des Treckers zur Saaten- und Pflanzenpflege, Lastenbeförderung und Hofarbeit. — Weiter sprach Professor Dr. Martiny (Halle) über die Melkmaschinenforschung des R. K. T. L. und ihre Bedeutung für die Praxis. Vor 1926 lag die Entwicklung der Melkmaschinen nur in den Händen ausländischer Firmen. Es galt,

die Grundlagen für eine deutsche Melkmaschinenindustrie neu zu schaffen,

da eine Melkmaschine gerade in bäuerlichen Kreisen gebieterisch gefordert wurde. Aus diesem Grunde wurde beim damaligen Reichsausschuss ein Ausschuss für ländliche Milchwirtschaft gegründet, der sich eine Arbeitsgemeinschaft von Forschern aller einschlägigen Fachgebiete schuf. — Man rechnet mit einer 10 pCt. besseren Leistung beim Maschinenmelken. Der Fettgehalt ist der gleiche, dagegen ist die Sauberkeit bedeutend grösser. Nach statistischen Feststellungen werden heute etwa 2 pCt. der Kühe mit der Melkmaschine in Deutschland, gegenüber 20 pCt. in Dänemark, gemolken.

Als letzter Redner sprach der Geschäftsführer des RKTL., Dr. Schlabach, über „Vorschläge für den Ausbau des maschinentechnischen Unterrichts an landwirtschaftlichen Schulen". Als Folge der mangelhaften technischen Aufklärung der Landwirte werde die Maschine von der grossen Masse der Landwirte als ein notwendiges Uebel angesehen, und solange diese Auffassung bestehe, seien alle Mechanisierungsbestrebungen im Grunde vergeblich oder zum mindesten sehr erschwert. Die Mechanisierung sei weniger abhängig von der Entwicklung und Vervollkommnung der Maschinen als von der Frage des technischen Aufklärungs- und Unterrichtswesens. Die Vorschläge des Redners laufen darauf hinaus, die Landwirtschaftslehrer der landwirtschaftlichen Schulen mit den grundlegenden Fragen der Wirtschaftlichkeit der Maschine, ihrer Pflege und Behandlung vertraut zu machen und ihnen den elementaren technischen Unterricht zu übertragen. Mechanisierung bedeute heute für Deutschland nicht vermehrte Anschaffung von Maschinen und Vergrösserung des Maschinenparks, sondern: Mobilisierung der geistigen Kräfte der Landwirtschaft.

✱ **Die preussischen Sparkassen im April.** Wie der „Amtliche Preussische Pressedienst" der „Deutschen Sparkassen-Zeitung" entnimmt, betrug der Bestand der Spareinlagen der preussischen Sparkassen Ende April 1929 4945,7 Mill. *RM*. Die Einzahlungen betrugen 388,2, die Rückzahlungen 317,2, der Zuwachs 71 Mill. *RM*. In den einzelnen preussischen Provinzen betrug der Bestand der Spareinlagen Ende Aprig: in Berlin 350 (Zuwachs 6,7), Brandenburg a. H. 348,4 (5,7), Hannover 567,2 (9,9), Hessen-Nassau, Waldeck 259,4 (4,6), Ostmark 171,4 (2,6), Pommern 250 (4,3), Rheinland 1239,6 (12,3), Westfalen 755,6 (8,3), Sachsen, Thüringen, Anhalt 395,4 (5,9), Niederschlesien 303,7 (4,8), Oberschlesien 93,6 (2), Schleswig-Holstein 200,7 (3,5), hohenzollernschen Lande 10,7 (0,4) Mill. *RM*. Der Bestand an Giro-, Scheck-, Kontokorrent- und Depositeneinlagen betrug Ende April 935,8; die Einlaagen 2220,5, die Rückzahlungen 2244,8.

✱ **Daimler—Benz. — Das Vorzugsstimmrecht.** Die am 20. Juni in Stuttgart stattfindende Generalversammlung wird ausser den Regularien zu beschliessen haben, dass den 360 000 *M* Schutzvorzugsaktien das zwölffache Stimmrecht einer Stammaktie zu 60 *M* gewährt wird. Anlässlich des letzten Zulassungsprospekts über 14 Mill. neuer Stammaktien und 20 Mill. *M* Obligationen wurde die Herabsetzung des Stimmrechts der Vorzugsaktien vom 16fachen auf das 12fache in Aussicht gestellt.

✱ **Die Liquidation der Mannesmann-Mulag Akt.-Ges.** Wegen Erkrankung des Direktors Mewis konnte der Generalversammlung eine Bilanz nicht vorgelegt werden. Trotzdem führte man, gegen den Protest eines Kleinaktionärs mit 40 *M* Aktien, die Entlastung des Aufsichtsrats herbei. Ebenso wurde die Liquidation beschlossen, da nach der Vergleichsabwicklung eine Geschäftstätigkeit nicht mehr in Betracht kommt. Die Verwendung des Gesellschaftsmantels für die Rheinischen Mannesmann-Motorenwerke Akt.-Ges. ist noch nicht geklärt. Eine hierfür einberufene Generalversammlung fasste noch keine gültigen Beschlüsse.

✱ **Wieder dividendenloser Abschluss der Akt.-Ges. für Eisenindustrie und Brückenbau vorm. Johann Caspar Harkort in Duisburg.** Auch für das Geschäftsjahr 1928 wird die Gesellschaft, die das Jahr 1927 mit einem Verlust von 496 970 *RM* abgeschlossen hatte — zu dessen Deckung die gesetzliche Rücklage mit 300 000 *RM* herangezogen wurde, während der Rest von 196 970 *RM* zum Vortrag gelangte — eine Dividende unter keinen Umständen verteilen. Das allgemeine Geschäftsergebnis sei zwar günstiger als im Vorjahre, doch hätten sich die Folgen der Aussperrung in der nordwestlichen Eisenindustrie in gewissem Umfange bemerkbar gemacht. Der zurzeit bei dem Unternehmen vorliegende Auftragsbestand sei für mehrere Monate ausreichend.

✱ **Aufnahme der Stickstoffproduktion bei der Ruhrchemie AG.** Das Unternehmen hat nunmehr die Stickstoffproduktion, da der erste Bauabschnitt als abgeschlossen gelten kann, aufgenommen.

✱ **Gelsenkirchener Bergwerks Akt.-Ges. in Essen. — Das Tschiatury-Interesse aufgegeben.** Bereits vor dem Kriege besass die Gesellschaft umfangreiche Erzvorkommen in Tschiatury. Durch die Konfiskation des Privateigentums in der Sowjetunion verfielen diese Erzvorkommen und die dort befindlichen Gewinnungsanlagen der Verfügung der Räteregierung. Im Jahre 1925 wurde durch gemeinschaftlichen Konzessionsvertrag mit der Harriman-Gruppe einerseits und der U. d. S. S. R. erneut die wirtschaftliche Ausbeutung dieser Manganerzvorkommen versucht. Es wurden dabei teilweise die bestehenden Anlagen benutzt, dann aber auch Erweiterungen der Fabrikgebäude, Erzwäschen, Ausreicherungsbetriebe usw. vorgenommen. Nachdem der Harriman-Konzern sich in Tschiatury desinteressiert hat, lag es nahe, dass auch die Gelsenkirchener Bergwerks-Akt.-Ges. ihre Interessen veräusserte. Die dahin gehenden Verhandlungen sind nunmehr zum Abschlus gekommen und die Besitztitel der Gelsenkirchener Bergwerks-Akt.-Ges. an den russischen Manganerztrust übergegangen.

(Weitere Handelsnachrichten nächste Seite.)

Hoover greift ein.

Oelrestriktion durch einzelstaatliche Kooperation.

Weder der gute Wille der führenden amerikanischen Oelproduzenten noch die Bemühungen der einzelstaatlichen Verwaltungsorgane haben es bisher zuwege gebracht, das überhohe Niveau der Rohölgewinnung auf ein erträgliches Mass herabzudrücken. Seitdem wir Attomay General Mitshell dem Förderbeschränkungsplan des American Petroleum Instituts mit Rücksicht auf die Antitrustgesetze die rechtliche Anerkennung versagen mussten, traten die divergierenden Tendenzen der Restriktionsbewegung trotz der ehrlichen Bemühungen im einzelnen erneut stärker hervor. Selbst die vor einigen Wochen ergangene Beschränkungsorder der kalifornischen Behörden, die eine Senkung der Tagesförderung um etwa 143 000 bbls. auf das Durchschnittsniveau des Vorjahres brachten, ist bisher wirkungslos geblieben. Seit dem 1. April dieses Jahres, von welchem Zeitpunkte ab die Produktion auf den durchschnittlichen Stand von 1928, das heisst auf 2 460 000 bbls. täglich zurückgeführt werden sollten, bewegt sich die Tagesproduktion in scharfem Zickzackkurs zwischen 2 620 000 und 2 650 000 bbls. (Woche vom 18. Mai 2 643 000 bbls.), so dass die täglich immer noch etwa 200 000 bbls. über dem angestrebten Niveau liegt. Da eine kräftige Senkung ohne autoritative Massnahmen anscheinend nicht zu erreichen ist, hat sich Präsident Hoover, den die Petroleuminteressen seines Landes sehr am Herzen liegen, zu einem entscheidenden Schritt entschlossen. Er hat die Gouverneure der ölproduzierenden Staaten der Union für den 10. Juni dieses Jahres zu einer Konferenz nach Colorado Springs (Colorado) eingeladen, um mit diesen gemeinsam ein nationales Programm zur Beschränkung der Bohrtätigkeit und zur Verhinderung weiterer Oelverschwendung aufzustellen. Wird man auch von diesem Schritt noch keine sofortige Radikalwirkung erwarten können, so ist doch nicht daran zu zweifeln, dass das moralische Gewicht der Intervention Hoovers in hervorragendem Masse dazu beitragen wird, in Gedanken die Restriktion in die Tat umzusetzen.

✱ **Internationale Bank in Luxemburg. — Valutaverlustkonto halbiert. — Wieder 5 pCt. Vorzugsdividende.** Das Institut, an dem u. a. die Dresdner Bank beteiligt ist, konnte 1928 Einnahmen von 8,23 Mill. Fr. gegen 6,97 im Vorjahre erzielen. Die Unkosten betrugen 4,69 Mill. Fr. (4,31) und der Ueberschuss 3,54 Mill. Fr. (2,65). Trotz dieser wesentlich erhöhten Gewinnziffer wird wieder nur die statutarische Dividende von 5 pCt. auf die 25 Mill. Fr. Vorzugsaktien verteilt. Die nennwertlosen 100 000 Stück Stammaktien gehen leer aus. Zur weiteren Abschreibung des unter den Aktiven aufgeführten Spezialkontos von zurzeit 12,08 Mill. Fr. (23,89) werden 2,11 Mill. Fr. (1,22) verwendet. Damit ist dieses ursprünglich zum Ausgleich von Verlusten bei Markkrediten an französische Gemeinden mit 64 Mill. Fr. gebildete Konto bis auf einen Bruchteil (9,97 Mill. Fr.) getilgt. Dies dürfte auch die Kurssteigerung in den letzten Tagen begründen. Die 1928 erzielte Differenz auf dem Konto von 10,6 Mill. Fr. ist vorweg abgeschrieben worden, insbesondere aus dem der neuen Währung entsprechenden Mehrwert von Immobilien. Mit der geschäftlichen Entwicklung ist die Verwaltung zufrieden. Eine in Luxemburg selbst neu eröffnete Agentur bewährte sich insbesondere nach Eröffnung der Luxemburger Börse. Die Umsätze stiegen 1928 auf 12,64 Milliarden Fr. (i. V. 10,95). Die Bilanz weist unverändert 6,25 Mill. Fr. Notenumlauf aus. Die Währung wird bekanntlich der belgischen angeglichen. Die Kreditoren betragen 266,09 (231,19), andererseits Kasse 5,98 Mill. Fr. (4,70), Bankguthaben 129,72 (113,56), Debitoren 101,95 (86,17), Wechsel 12,57 (10,99), Beteiligungen 31,68 (23,72), darunter 7,54 Mill. Fr. luxemburgische und belgische Staatspapiere (i. V. 5,70) und realisierbare Immobilien 5,99 Mill. Fr. (2,49). Realisierbar sind insgesamt 287,89 Mill. Fr. (241,62). Sonstige Immobilien erscheinen mit 3,65 (2,19). Auf beiden Bilanzseiten sind ferner 540,70 Mill. Fr. (407,50) Depositen und 113,78 Mill. Fr. (81,81) Avale usw. verzeichnet.

✱ **Kapitalerhöhung der Interessengemeinschaft Holzschraubenwerke.** Die im Herbst 1928 mit 3 Mill. ℳ Kapital in Neuss gegründete Firma beruft zum 12. Juni eine Generalversammlung zur Beschlussfassung über eine Kapitalerhöhung.

✱ **Press-, Stanz- und Ziehwerke Rud. Chillingworth Akt.-Ges., Nürnberg. — 8 pCt. Dividende.** In der Aufsichtsratssitzung der Press-, Stanz- und Ziehwerke Rud. Chillingworth Akt.-Ges., Nürnberg, wurde beschlossen, der am 20. Juni stattfindenden Generalversammlung vorzuschlagen, für das Geschäftsjahr 1928 aus einem sich nach Abschreibungen von 139 959 ℛℳ (126 084) ergebenden Reingewinn von 339 448 ℛℳ (328 162) eine Dividende von wieder 8 pCt. auf die Stammaktien, 6 pCt. auf die Vorzugsaktien zu verteilen und 92 827 ℛℳ auf neue Rechnung vorzutragen. Die Bilanz weist u. a. unter den Aktiven aus: Grundstücke mit 503 266 ℛℳ (503 266), Gebäude 1 617 809 ℛℳ (1 649 000), Maschinen 700 790 ℛℳ (767 576), Wechselbestand 76 317 ℛℳ (28 870), Debitoren 1 197 839 ℛℳ (1 108 890), Rohmaterial, Halb- und Fertigfabrikate 156 687 ℛℳ (187 096), unter den Passiven bei einem unveränderten Aktienkapital von 2 774 500 ℛℳ, Kreditoren mit 368 215 ℛℳ (266 594), transitorische Posten mit 292 845 ℛℳ (399 561).

Ruhrkohlenförderung

Zeit	Arbeitstage	Insgesamt in 1000 to: Kohle	Koks	Presskohlen-Herstellg.	Feierschichten in 1000	Arbeitstäglich in 1000 to: Kohle	Koks	Presskohlen-Herstellg.	Feierschichten in 1000
12. 5.—18. 5.	6	2414,6	583,3	66,8	—	402,4	83,3	11,1	—
5. 5.—11. 5.	5	2027,1	588,1	55.9	—	405,4	84,0	11.2	—
28. 4.— 4. 5.	6	2291,7	606,9	67,9	—	382,0	86.7	11,3	—
21. 4.—27. 4.	6	2422,8	603,9	66,8	—	403,8	86,3	11,1	—
14. 4.—20. 4.	6	2432,4	618,5	63,9	—	405,4	88,1	10.6	—
7. 4.—13. 4.	6	2430,5	620,1	66,8	—	405,1	88,6	11,2	—
31. 3.— 6. 4.	5	1942,6	599,1	53,5	—	388,5	85,6	10,7	—
24. 3.—30. 3.	5	2027,4	635,5	49,8	—	405,5	90,8	10,0	—
17. 3.—23. 3.	6	2429,4	650,1	75,0	—	404,9	92,9	12,5	—
10. 3.—16. 3.	6	2422,3	631.4	89,3	—	403,7	90,2	14,9	—
3. 3.— 9. 3.	6	2383,1	622,6	94,8	—	397,2	88,9	15,8	—
24. 2.— 2. 3.	6	2390,0	641,2	93,9	4,8	398,3	91,6	15,6	0,8

Ausführlichen Kurszettel
umfangreichen Handelsteil
finden unsere Leser täglich
in der Abend-Ausgabe des B. T.

Familien-Anzeigen

Statt Karten.
Die Verlobung ihrer Kinder Ruth und Sally beehren sich anzuzeigen
Hugo Fabian u. Frau — I. Ascher u. Frau
Gertrud geb. Labaschin — Laura geb. Selig
Berlin-Charlbg., Mommsenstr. 61 — **Danzig,** Fleischergasse 87

Ruth Fabian
Sally Ascher
Verlobte
Empfang: Sonntag, 2. Juni 1929, 12—2, Mommsenstr. 61.

Die Verlobung ihrer Kinder **Margarete und Erwin** *beehren sich anzuzeigen*
Frau Martha Unger — *Sanitätsrat Dr. Adolf Feld*
geb. Safian — *und Frau Gertrud geb. Schwalbe*
Berlin-Schöneberg, Bayerischer Platz 7. — *S. 42, Wassertorstr. 42.*

Margarete Unger
Dr. Erwin Feld
Rechtsanwalt und Notar
Verlobte
Bayerischer Platz 7 — *W. 57, Potsdamerstr. 83.*
Empfang: Sonntag, 2. Juni, 12—2 Uhr Bayerischer Platz 7.

Statt Karten
Ruth Nossek
Erich Walter Cohn
Verlobte
Berlin N., Chausseestr. 18 — *Berlin SW., Kommandantenstr. 1/2*

Die Verlobung ihrer Tochter **Jise** mit Herrn **Hans Foerster,** SO., Franzstr. 5, zeigt hiermit ergebenst an
Frau **Ida Rubinstein** geb. **Sonnenfeld**
Berlin-Wilm., Uhlandstr. 73.
Jise Rubinstein
Hans Foerster
Verlobte.
Empfang: Sonntag, 2. Juni, ½12—2 Uhr.

Jise Littauer
Dr. jur. Fritz Wormann
Verlobte.
Charlottenburg, Dernburgstr. 24. — **Berlin W. 50,** Passauer Str. 38.
Zu Hause: 2. Juni 1929.

Herta Jsaac
Dr. med. Heinz Plessner
Verlobte.
Berlin W. 15, Kurfürstendamm 65 — **Berlin W. 57,** Frobenstr. 6

Statt Karten
Friedel Drucker
James Osterweil
Verlobte.
Flensburgerst. 7. — *Flensburgerst. 27.*

Dr. med. Bruno Lux
Leni Lux
geb. **Marcus.**
Vermählte.
Berlin W. 30, Stübbenstrasse 13.

Statt Karten.
Lilli Weichselbaum
Max Haas
geben Freunden und Bekannten ihre s. G. w. am Dienstag, den 28. Mai 1929, im Hotel Prinz Albrecht, Berlin, stattfindende Trauung bekannt.
Berlin, Hamburg.

Statt Karten.
Susanne Hirsch
Paul Wilhelm Stern
Verlobte
Berlin-Charlottenburg, Kaiserdamm 13, — Mai 1929 — **Worms a. Rhein.** Humboldtstr. 15.
z. Zt. Heidelberg, Haydnstr. 9.

Statt Karten.
Die Verlobung ihrer Kinder **Edith und Walter** *beehren sich anzuzeigen*
Hellmut Neumann und Frau — *Adolf Goldmann und Frau*
Jenny geb. Heine — *Laura geb. Katschinsky*
Berlin-Wilm., Kaiser Allee 189 — *Berlin W., Schwäbische St. 11*
Edith Neumann
Dr. Walter Goldmann
Verlobte
Empfang: Sonntag, 2. Juni 1929.

Berta Brunn
Georg Anschel
Verlobte
Gollnow. — **Wriezen a. O.**

Katy Goldschmidt
Arthur Cohn
Verlobte.
Hersfeld — **Charlottenburg**
Mai 1929.

Statt Karten.
Gerhard W. Busse
Dr. med. Edith Busse
geb. Rosenkranz
Vermählte
Berlin O. 112 — ***Frankfurter Allee 307***
danken für alle zu ihrer Hochzeit erwiesenen Aufmerksamkeiten.

Statt Karten.
Ihre **Vermählung** geben bekannt
Dr. med. Friedrich A. Friedländer
Edith Friedländer geb. **Grünewald**
Berlin, Johannisstr. 17, im Mai 1929,
z. Zt. auf Reisen.

Unsere Lisel hat zu Pfingsten das gewünschte
Schwesterchen
bekommen.
Die dankbaren und erfreuten Eltern
Ernst Weinberg und Frau Erna.
Rheda i. W., Pfingsten 1929.

Heinrich Winter
Grete Winter
geb. Meyerfeld
Vermählte
M.-Gladbach — **Giessen,** Marktstr.
28. Mai 1929.

Die Geburt einer gesunden Tochter zeigen hocherfreut an
Dr. Hanns Schäffer und Frau
Berlin, am 23. Mai 1929.
Meierottostr. 6.

Die glückliche Geburt eines strammen Töchterleins zeigen hocherfreut an
Dorrith
Dr. Hans Leipziger
und Frau
Ruth geb. **Leipziger.**
z. Zt. Kaiserin Auguste Victoria-Haus, **Charlottenburg.**
Berlin-Schöneberg, Badensche Str. 53.

Die glückliche Geburt eines Töchterchens zeigen hocherfreut an
Norbert Simon u. Frau
Meta geb. **Salomon.**
Berlin NO., Landsberger Allee 45
z. Zt. Klinik Elsasserstr. 85.
Helga

Fredy und Paula Loevy
geb. **Kiewe**
zeigen hocherfreut die Geburt eines strammen Jungen an
Berlin-Schöneberg,
Hauptstr. 11.

Unsere liebe Mutter
Helene Blumenfeld
geb. **Warschauer**
wurde am Freitag, den 24. Mai, von **allem** Erdenleid erlöst.
Dies zeigen an ihre Kinder
Ernst Blumenfeld
Edit Ebrlich geb. **Blumenfeld**
Paula Ruth Lewinski
geb. **Blumenfeld.**
Berlin, Yorckstrasse 88.
Einäscherung: Montag, den 27. Mai, vormittags 11½ Uhr, Krematorium Wilmersdorf, Berliner Strasse 100/103.

Am 23. Mai verschied plötzlich mein inniggeliebter Mann,
Baumeister
Carl Eitner
im 67. Lebensjahre.
In tiefer Trauer
Paula Eitner geb. **Hampe.**
Die Beisetzung findet am Dienstag, den 28. Mai, nachmittags ½4 Uhr, von der Kapelle des alten Matthäi-Friedhofes am Bahnhof Grossgörschenstrasse aus statt.

Am Donnerstag, nachmittags, entschlief unsere inniggeliebte Schwester, Schwägerin, Tante und Cousine, die
Schriftstellerin Frau
Gutti Alsen
geb. **Aschkanasy.**
Königsberg — Berlin, Mai 1929.
In tiefer Trauer:
Die Hinterbliebenen.
Beerdigung auf dem Israelitischen Friedhof, Sonntag, den 26. Mai, vom Trauerhause Rhesastrasse 6a aus, 11.30 Uhr.

Ein sanfter Tod erlöste am 23. Mai meinen geliebten Mann, unseren guten Vater
Michael Barschak
kurz vor Vollendung seines 74. Lebensjahres von seinem langen Leiden.
Berlin, Kulmbacher Str. 14.
Cläre Barschak
geb. Lipschitz
Dr. Erna Barschak
Dr. Lotte Barschak
Fritz Barschak
Hanna Barschak.
Die Einäscherung findet am Montag, den 27. d. M., um 10½ Uhr, im Krematorium Wilmersdorf, Berliner Strasse, statt. Beileidsbesuche dankend verbeten.

Aus arbeitsreichem Leben verschied nach schwerem Leiden meine geliebte Frau, unsere treusorgende, unvergessliche Mutter und Grossmutter
Friederike Abraham
geb. **Goldschmidt**
im 81. Lebensjahre.
Im Namen der Hinterbliebenen:
Abraham Abraham
Max Abraham
Paul Kurniker und Frau
Martin Schwarzbach
und Frau
und drei Enkelkinder.
Schneidemühl, Berlin, 19. Mai 1929.
Die Beerdigung hat in aller Stille stattgefunden. Beileidsbesuche dankend verbeten.

Bei der Ueberfülle von Beileidsbezeigungen und Kranzspenden ist es uns leider nicht möglich, jedem Einzelnen besonders Dank zu sagen. Wir bitten daher, unseren herzlichen Dank für die innige Anteilnahme und das allseitige Mitgefühl anlässlich des Ablebens von
Richard Hirschfeld
Büro-Direktor des Union-Klubs
hiermit abstatten zu dürfen.
Besonderer Dank sei Herrn Pfarrer H. Teichmann von der Osterkirchen-Gemeinde für seine herzbewegende, die Persönlichkeit des Entschlafenen lebendig vor Augen führende Gedächtnisrede ausgesprochen.
Charlottenburg, Witzlebenstrasse 16.
Im Namen der Hinterbliebenen:
Amalie Hirschfeld geb. **Rohde**
Alfons Hirschfeld

Am Sonnabend, den 25. Mai, morgens 7 Uhr, verschied nach kurzem schweren Leiden unser Abteilungsleiter, Herr
Bernhard Lesem.
In den 39 Jahren, in denen er seine ganzen Kräfte der Firma widmete, war er ein Vorbild von Fleiss und Interesse, eine Stütze für uns wie wenige vor ihm waren und nach ihm sein werden. Wir werden ihn sehr vermissen und ihm stets das allerbeste Gedenken bewahren. Er ruhe in Frieden.
S. & R. Wahl, Barmen.
Die Beerdigung findet am Dienstag, den 28. Mai, vormittags 11 Uhr, von der Leichenhalle des israelitischen Friedhofes, Barmen, am Klingelholl, aus statt.

Am 22. Mai verschied plötzlich infolge eines Automobilunfalls in Spanien mein heissgeliebter, treuer Sohn, unser lieber, guter Bruder, Schwager und Onkel
Konrad Russ
im 41. Lebensjahre.
Berlin, den 25. Mai 1929,
Kurfürstendamm 24.
Tiefgebeugt
Elise Russ geb. **Imberg**
Lotte Heilfron geb. **Russ**
Edit Picard geb. **Russ**
Günter Russ
Reichsbahnoberrat **Curt Heilfron**
Dr. Ernst Picard.
Die Beisetzung findet nach der Ueberführung statt.

Am 24. Mai 1929 entschlief, 39 Jahre alt, nach langem Leiden unsere innigstgeliebte Frau, Mutter, Tochter, Schwester, Schwiegertochter, Schwägerin, Tante und Nichte
Ella Rosenthal
geb. **Katzenstein.**
Charlottenburg, Kantstrasse 120.
Dr. Max Rosenthal
Hans Gerhart Rosenthal
Lutz Curt Bernhardt
Julius Katzenstein
Dr. Ernst Friedmann und **Frau Kaete** geb. **Katzenstein**
Beisetzung: Montag, 27. Mai 1929, 12 Uhr mittags, Weissensee, Neue Halle.

Am Freitag, den 24. Mai, verschied nach langem, schwerem, mit Geduld ertragenem Leiden mein lieber Mann, Schwiegersohn, Schwager, Onkel, Neffe und Vetter, der Kantor
Nathan Rosenkranz
Im Namen der Hinterbliebenen
Luise Rosenkranz
geb. **Wollheim.**
Berlin, 25. Mai 1929,
Pflugstrasse 6.
Beerdigung: Montag, den 27. Mai 1929, 1 Uhr nachmittags, Neue Halle, Weissensee.

Für die vielen Beweise inniger Teilnahme beim Hinscheiden unseres lieben Bruders und Schwagers
Julius Adler
sagen wir auf diesem Wege herzlichen Dank.
Berlin W. 62, Bayreuther Str. 5.
Im Namen aller Angehörigen
Hermann Adler.

Nachruf.
Am 23. Mai entschlief nach kurzem, schwerem Leiden unser hochverehrter, unvergesslicher Chef, Herr
Leonhard Bloch
im Alter von 59 Jahren.
Wir werden dem Dahingeschiedenen stets ein ehrendes Angedenken bewahren.
Das Personal der Firma Leonhard Bloch,
Berlin SW. 42, Brandenburgstr. 22.

Danksagung.
Für die herzliche Anteilnahme beim Hinscheiden meines lieben Mannes, unseres guten Vaters
Caspar Coper
sprechen wir allen Freunden und Bekannten unseren tiefgefühlten Dank aus.
Berlin, im Mai 1929.
Doris Coper
und Familie.

(Fortsetz. d. Famil.-Anz. nächste Seite.)

Berliner Tageblatt
Druck und Verlag: Rudolf Mosse.

HANDELS-ZEITUNG

2. Beiblatt · Abend-Ausgabe
Nr. 247 · Dienstag, 28. Mai 1929

133

Apparat, Statistik und Mensch.

Das Einkaufsproblem der amerikanischen Warenhäuser.

Von Fritz Neisser.

NEW-YORK, Mai 1929.

Die schwierige Situation, in der sich eine grosse Zahl amerikanischer Waren- und Kaufhäuser augenblicklich befinden, hat, wie bereits in unserem ersten Aufsatz angedeutet, vor allem ihren Grund in der übertrieben unabhängigen Stellung, die dem Einkäuferpersonal in den letzten Jahren eingeräumt worden ist. Nur dadurch ist es zu erklären, dass trotz der Vervollkommnung der Betriebsmethoden, die unter anderen Firmen wie J. L. Hudson in Detroit, Macys und Filenes zu ihren grossen Erfolgen verholfen haben, in der Mehrzahl der Geschäfte keine besseren Resultate erzielt worden sind, und dass die Waren- und Kaufhäuser im Konkurrenzkampfe mit den Chain Stores und Unternehmungen wie z. B. die Filialsysteme von Leased Departments immer mehr in den Hintergrund gedrücht zu werden scheinen.

Der Kernpunkt dieser modernen Methoden besteht bekanntlich in der Merchandise Control, d. h. in der Benutzung von exaktem statistischen Material als Richtschnur für Lagerbewirtschaftung und Einkauf. Die meisten grösseren amerikanischen Häuser verfügen über derartige Control offices oder Merchandise Control offices, die mit genügendem Personal und den erforderlichen technischen Hilfsmitteln ausgestattet und wohl in der Lage sind, alle notwendigen statistischen Unterlagen zu sammeln und zu verarbeiten. In dieser Beziehung sind bekanntlich die amerikanischen Firmen im Durchschnitt viel grosszügiger als die deutschen. Wenn nun aber

trotz Einstimmigkeit über den Wert dieser modernen Einrichtungen in der Mehrzahl der Fälle keine praktischen Resultate erzielt,

sondern derartige Berichte, Aufstellungen usw. nur zu interessanten, aber praktisch wirkungslosen post-mortem-Analysen Verwendung finden, so muss ein Fehler im System, in der inneren Organisation der Firmen vorliegen: Es sind die Einkäufer, die in der übergrossen Mehrzahl der Fälle die praktische Benutzung dieser Einrichtungen ablehnen oder ihr wenigstens soviel passiven Widerstand entgegensetzen, dass Erfolge nicht erzielt werden können — unbekümmert darum, dass nicht nur die Reingewinne zurückgehen, sondern dass von Saison zu Saison mehr Ware zurückbleibt, die sich auch mit den jetzt schon beinahe durchschnittlichen Reduktionssätzen von 12—15 pCt. vom Umsatz nicht mehr bewegen lässt.

Eine ganze Anzahl von Gründen ist für diese Entwicklung verantwortlich, und es erscheint zweckmässig, sich mit ihnen in diesem Zusammenhang auseinander zu setzen, weil sie zwar zum Teil speziell amerikanischen Besonderheiten ihre Entstehung verdanken; zum andern Teil aber handelt es sich um Erscheinungen, die sich mit notwendiger Logik aus der Entwicklung zum Grossbetriebe ergeben, in einer Zeit, in der schnelle Anpassung an den Wechsel der Moden die erste Voraussetzung; für den Erfolg ist, und die deshalb mit entsprechenden Modifikationen zu gegebener Zeit auch im deutschen Waren- und Kaufhausgewerbe wirksam werden können.

Zunächst muss die rapide Entwicklung in Betracht gezogen werden, die die meisten Waren- und Kaufhäuser dank der zunehmend wachsenden Kaufkraft in den Jahren 1922 bis 1926 fast allgemein erlebt haben. Einem deutschen Provinz-Waren- oder Kaufhaus mit einem durchschnittlichen Umsatz von ca. 4 bis 5 Mill. ℳ entspricht jetzt ein amerikanischer Betrieb, der etwa dasselbe in Dollars, d. h. etwa dreimal soviel Ware umsetzt. Dadurch sind automatisch die Betriebe in die Grössenklasse aufgerückt, in der der Chef nicht mehr wie früher in direkter Fühlung mit den einzelnen Abteilungen oder gar mit der Entwicklung im Markte steht. Er muss sich auf Ziffern verlassen und war deshalb nicht in der Lage, Unterschiede zu machen zwischen der Leitung eines wirklich tüchtigen Einkäufers und dem Aufschwung, den als Resultat der allgemeinen Kaufkraft- und Umsatzsteigerung fast alle Abteilungen gleichmässig zeigten. Es war deshalb nur natürlich, dass alle Ansprüche des Einkäuferpersonals fast ohne jede Einschränkung bewilligt wurden. Und da es sogar im Amerika höchster Prosperität eine Höchstgrenze für Gehaltserhöhungen gab, so richtete sich ihr Ehrgeiz auf eine zunehmende Vergrösserung ihrer Selbständigkeit, soweit schliesslich, dass sogar der Chef es nicht mehr ohne weiteres wagen konnte, in den Machtbereich seiner Einkäufer durch direkte Anordnungen oder gar durch Kontrollmassnahmen einzugreifen, es sei denn, dass er letzte Konsequenzen in Kauf zu nehmen bereit war.

Eine solche Machtstellung innerhalb eines Betriebes kann unter gewissen Umständen dazu führen, dass eine Anzahl von wirklich kraftvollen und tüchtigen Persönlichkeiten sich im Laufe der Zeit zu einer Elitetruppe heranbilden, die nicht zu schlagen ist. Voraussetzung dafür ist aber, dass es sich um Menschen handelt, die das Zeug zu erstklassiger sachlicher Leistung und auch zur Uebernahme grosser Verantwortung in sich haben.

Dieselbe Entwicklung aber, die den Einkäufer ihre unabhängige Position einbrachte, trug jedoch auf der andern Seite dazu bei, den Gesamtcharakter des Einkäuferpersonals zu drücken.

Mit dem Grösserwerden der Geschäfte und der zunehmenden Entwicklung der Chain Stores wurden den Einkäufern, die noch über Warenkenntnisse „aus der alten Zeit" verfügten, so viele Chancen der Beförderung zu Obereinkäufern (divisional merchandise managers) oder Geschäftsführern (general merchandise managers) geboten, dass, von vereinzelten Ausnahmen abgesehen, der Einkäufer mit gründlicher Warenkenntnis aus den amerikanischen Waren- und Kaufhäusern verschwunden ist. An seine Stelle sind neue Kräfte getreten, die über die alte Schulung nicht mehr verfügen und vielfach weniger von der Ware oder etwa gar ihren Produktionsbedingungen wissen, als der gewöhnliche Vertreter.

Man kann nun nicht ohne weiteres behaupten, dass diese jüngeren Leute ungeeignet und untüchtig wären. Der ausserordentlich rasche Modewechsel und die schärfere Konkurrenz erfordern eine Beweglichkeit, die dem alten Einkäufer in dem Grade häufig nicht eigen war. Dem Vorteil grosser Beweglichkeit stehen aber naturgemäss Schattenseiten gegenüber, die man hätte in Rechnung stellen und die vor allem bei der Umgrenzung der Stellung dieser neuen Einkäufer hätten berücksichtigt werden müssen. Konnte man sich bei den alten Einkäufern darauf verlassen, dass die Ware in Qualität und Preis richtig war, so ist mit dem Fortfall dieser Faktoren als Hauptmomente des Einkaufs selbst bei Artikeln, wie Leinenwaren und mit der zunehmenden Bedeutung von Stil, Farbe und Aufmachung der Einkauf selbst und damit auch der Charakter des Einkäufers spekulativer geworden. Absatzmöglichkeiten zu übersehen oder gar instinktiv zu beurteilen, wurde nahezu unmöglich. So drängte alles auf eine andere neuartige Beschaffung zuverlässiger Unterlagen und Richtlinien für den Einkauf und die Lagerbewirtschaftung hin, die dann eben in der modernen Betriebsstatistik gefunden wurden.

Wo immer die Situation rechtzeitig und klar erkannt worden ist, wo man rechtzeitig eingegriffen hat, sind schöne Erfolge erzielt und mustergültige Einrichtungen geschaffen worden. In der Mehrzahl der Fälle dagegen liess man sich durch die Hochkonjunktur von 1922 bis 1926 blenden und dachte gar nicht daran, einen derartigen umständlichen Apparat aufzuziehen. War doch dazu nicht nur eine sorgfältige Berechnung und laufende Korrektur der Einkaufslimite unentbehrlich, sondern ganz ebenso die Mengenstatistik mit ihren täglichen Aufstellungen über den Umsatz des Vortages pro Artikel, Preislage, Grösse, Farbe, Fabrikant und Nummer ganz ebenso erforderlich.

Erst als die Kurve des Reingewinnes zu sinken und die Preisreduktionen und Lagerbestände ebenso schnell zu steigen begannen, sah man in den meisten Fällen überhaupt, dass nicht alles so war, wie man geglaubt hatte.

Dadurch aber wurden die neuen statistischen Methoden in ein ganz anderes Licht gerückt. Denn wenn man sich nunmehr für ihre Einführung und Verwendung als Mittel der Einkaufskontrolle entschied, so geschah dies nicht mehr hauptsächlich, weil man von ihrer Wirksamkeit überzeugt war, als weil man das Vertrauen zu den Einkäufern verloren hatte. Eine derartige Einstellung auf seiten der Geschäftsleitung konnte aber nicht ohne Rückwirkungen bleiben, namentlich dann nicht, wenn die Einkäufer bisher Liebkind gewesen und in allen noch so ungerechtfertigten Forderungen unterstützt worden waren.

Jeder praktische Einzelhändler weiss, mit welchen ausserordentlichen Schwierigkeiten die Einrichtung derartiger statistischer Systeme selbst dann verbunden ist, wenn der Wille zur Mitarbeit bei allen Beteiligten vorhanden ist und nur die Hindernisse überwunden zu werden brauchen, die auf mangelndem Verständnis beruhen. Und selbst wenn das System als solches zuverlässig funktioniert, ist es meistens keine leichte Aufgabe, dafür zu sorgen, dass die Resultate auch wirklich zweckmässig und wirksam bei der Disposition Verwendung finden. Wie viel schwieriger ist die Situation, wenn nicht nur der Wille zur Mitarbeit fehlt, sondern jeder dieser Schritte auf entschlossenen Widerstand der Einkäufer stösst.

Anstatt in der Entwicklung der Statistik eine willkommene Unterstützung in ihrer Arbeit zu erblicken, fühlen sich die Einkäufer vieler Geschäfte in ihrer Unabhängigkeit bedroht.

Anstatt sich die Statistik dienstbar zu machen und zum sorgfältigen Studium ihrer Läger und besseren Vorbereitung des Einkaufes zu verwenden, empfinden die Einkäufer — und zwar leider vielfach nicht ganz mit Unrecht — die Merchandise control, wörtlich übersetzt Warenkontrolle, als persönliche Ueberwachung und als Ausdruck des Misstrauens nicht nur ihrer Leistung, sondern in vielen Fällen auch ihrer Person gegenüber.

Es ist tatsächlich keine Uebertreibung, wenn man sagt, dass in einer ganzen Anzahl grösserer Waren- und Kaufhäuser die Situation allmählich unhaltbar geworden ist und nach einer Lösung drängt. Der Apparat, der die Voraussetzung moderner Methoden ist, ist in den meisten Geschäften, wie bereits erwähnt, in der Regel schon vorhanden. Die Schwierigkeit besteht aber darin, dass die Geschäftsleitung nur in wenigen Fällen den Mut aufbringt, entscheidend durchzugreifen. Tatsächlich ist ein solcher Entschluss auch nicht so einfach. Die Einkäufer sind nun einmal diejenigen leitenden Angestellten, die das Geld verdienen. Genügend geschulte Kräfte, die bereit sind, die statistischen Hilfsmittel zu verwenden, gibt es nicht, wenigstens nicht Kräfte, die ausserdem über genügende oder gar hervorragende Marktkenntnis verfügen. So ist es erklärlich, dass man nur langsam und zögernd an Reorganisationen herangeht, die das Grundübel, nämlich die Abhängigkeit der Geschäftsleitung von untüchtigen, aber dafür nicht weniger selbstherrlichen Einkäufern doch noch zu beseitigen vermögen. Man braucht radikalere Massnahmen, als sie ein einzelnes Waren- oder Kaufhaus durchzuführen vermag, auch wenn es Umsatzziffern erreicht, die für deutsche Begriffe phantastisch genannt werden können.

Es ist deshalb kein Zufall, wenn die Konzernbewegung im amerikanischen Warenhausgewerbe einen Aufschwung zu verzeichnen hatte, wie nie zuvor.

Man erhofft sich von Konzernbildung die Lösung des Einkäuferproblems, das sich nachgerade zu einer ernsten Gefahr für die meisten amerikanischen Waren- und Kaufhäuser herausgebildet hat, und man ist bereit, sogar die Aufgabe der wirtschaftlichen Selbständigkeit in Kauf zu nehmen, wenn dadurch der Weg zum völlig zentralisierten Einkauf geebnet werden kann.

Ueber die bisher in Amerika üblichen Formen des Zentraleinkaufs sowie über die Ideen, die den in der Bildung begriffenen neuen amerikanischen Warenhauskonzernen zugrunde liegen, soll in einem weiteren Aufsatz berichtet werden.

Lockerung der Kreditrestriktionen?

Noch keine generellen Massnahmen.

An der heutigen Börse waren Gerüchte im Umlauf, dass die Reichsbank ihre Restriktionspolitik bereits etwas gemindert habe. Insbesondere wurde darauf verwiesen, dass die Reichsbank-Filiale in Frankfurt a. M. heute sämtliche Diskonten, die ihr zum Ankauf angeboten worden seien, erworben habe. Wie wir hören, ist bisher eine generelle Lockerung der Restriktionen nicht erfolgt, doch hat sich aus der bisherigen elastischen Handhabung der Restriktionspolitik bei manchen Reichsbankanstalten die Möglichkeit ergeben, die Diskontierungen zu Ultimo liberaler zu gestalten, als dies von vornherein vielleicht seitens der Filialleitungen und der Kundschaft angenommen worden war. Den einzelnen Anstalten sind ja niemals ganz bestimmte Normen für einen Abbau ihres Portefeuilles vorgeschrieben gewesen, sondern es war ihnen nur vorgeschrieben, gewisse Grenzen bis zum 23. Mai zu erreichen bzw. nicht zu überschreiten. Gerade solche Bankanstalten, die diesen Abbau verhältnismässig schnell und energisch durchgeführt haben, — und dass ist u. a. auch von der Frankfurter Reichsbankfiliale seinerzeit gesagt worden — haben jetzt einen relativ grossen Spielraum zur Wiederauffüllung ihres Portefeuilles zum Ultimo erhalten, und sie nützen ihn nunmehr auch im Interesse ihrer Kundschaft aus.

Nach Ueberwindung des Ultimo will die Reichsbank, wie wir schon verschiedentlich mitteilten, prüfen, ob und in welchem Ausmass eine generelle Lockerung ihrer Restriktionspolitik möglich erscheint, und ob die Restriktionspolitik überhaupt wieder durch das organische Mittel der Diskontpolitik ersetzt werden kann. Eine der Voraussetzungen für eine solche Umschaltung ist bereits dadurch geschaffen, dass die Flucht in die Devisen aufgehört hat. Inwieweit die andere Voraussetzung, nämlich die Konsolidierung des Reichsfinanzbedarfs, erreicht werden kann, wird von dem Zeichnungsergebnis der Reichsanleihe abhängen. Natürlich auch von der Entspannung auf dem Geldmarkte, die bis zu einem gewissen Grade mit der Finanzierung des Reichsbedarfs zusammenhängt. Die Reichsbank hat jedenfalls das Bestreben, die Wiederherstellung der Diskontsatzpolitik und der Fühlungnahme mit dem Geldmarkt auf Grund von Zinssätzen herbeizuführen, die nicht allzu hoch sind und nicht allzu erheblich über ihren jetzigen Diskontsatz hinausgehen.

Rätselraten über das Anleiheergebnis.

An der heutigen Börse wurde eine in einem Teil der Presse erschienene Notiz lebhaft erörtert, nach der der Zeichnungseingang auf die neue steuerfreie Reichsanleihe zufriedenstellend sei, und man damit rechnen könne, dass das zunächst aufgelegte Kontingent von 300 Mill. ℳ placiert werden würde. Eine derartige Schätzung ist aber, wie wir meinen, schon aus dem Grunde verfrüht, weil erst für den heutigen Tag eine Zwischenmeldung der Zeichnungsstellen vorgesehen ist, und es bei der grossen Anzahl der hier in Betracht kommenden Institute nebst deren Zweigstellen und Filialen erst am morgigen Vormittag möglich sein wird, einen einigermassen zuverlässigen Ueberblick über die Beteiligung zu gewinnen. Aber auch dann wird noch zu berücksichtigen sein, dass das Produkt von vier Zeichnungstagen noch ausstehen und insbesondere die grösseren Zeichner erfahrungsgemäss erst in letzter Minute ihre Dispositionen treffen. Eine Umfrage, die wir bei einer grösseren Zahl von Banken und Bankfirmen veranstaltet haben, ergab, wenn wir die einzelnen Antworten zusammenstellen, das Resultat, dass die Bankwelt im Hinblick auf die angespannte Geldlage und den von vornherein tiefgespannten Erwartungen doch von dem für die Anleihe herrschenden Interesse etwas überrascht worden ist. Freilich glaubt man nicht, dass der in Aussicht genommene Betrag von 300 Mill. ℳ erreicht werden wird, ohne dass wir uns für autorisiert halten, die umlaufenden Taxen wiederzugeben. Aber es könne sich noch sehr viel ändern, wenn man etwa in Paris zu einem Definitivum käme.

✱ **Zur Diskontfrage in Amerika.** Aus New-York wird gekabelt: In Kreisen, die dem Bundes-Reserve-System nahestehen, wird betont, dass das Kreditproblem in letzter Zeit durch die fast gleichzeitigen enormen Aktienemissionen, wozu noch in nächster Zeit die Bedürfnisse des Schatzamtes kämen, besonders kompliziert geworden sei. In Bankkreisen erwartet man keine Diskonterhöhung, da die Kursrückgänge an der Effektenbörse auf die Verminderung der Börsenkredite einwirken werden.

Mülheimer Bergwerksverein Akt.-Ges. Gegen das vom Landgericht Duisburg in dem Anfechtungsprozess des Aktionärs Hennes am 8. Mai gefällte ablehnende Urteil ist vom Kläger beim Oberlandesgericht Hamm Berufung eingelegt worden. Der zweite noch nicht entschiedene Anfechtungsprozess wird bis zur Fällung des zweitinstanzlichen Urteils über die erste Klage wahrscheinlich ruhen. Bekanntlich hat der Aktionär Hennes auch gegen die Beschlüsse der diesjährigen Generalversammlung Protest zu Protokoll gegeben.

Vor einem weiteren Verkauf in der Michael-Gruppe?

Verhandlungen über die Mitteldeutsche Bodenkreditanstalt.

Wie wir hören, führt der Michael-Konzern schon seit einiger Zeit Verhandlungen über eine Abstossung seiner massgebenden Beteiligung an der Mitteldeutschen Bodenkreditanstalt in Greiz, die allerdings bisher noch nicht zu einem positiven Ergebnis geführt haben. Nachdem Jakob Michael vor kurzem erst seine Versicherungsinteressen durch den Verkauf seiner Iduna-Pakete erheblich vermindert hat — er kontrolliert immerhin noch die Germania in Stettin und besitzt die Viktoria-Minorität —, würde ein Verkauf der Mitteldeutschen Boden-Majorität das völlige Ausscheiden der Gruppe aus dem Hypothekenbankgeschäft bedeuten. Die Mehrheit der Hannoverschen Bodenkreditbank ist bekanntlich schon seit längerer Zeit abgestossen worden, nachdem es dort zu einem Konflikt mit der Aufsichtsbehörde gekommen war. Es scheint sich also auch im Michael-Konzern, diesem vielfältigen, früher überwiegend auf die Kombinationsgabe seines Führers gestellten Wirtschaftsgebilde, eine gewisse Konzentration zu vollziehen. Schon in letzter Zeit ist ja in den Mittelpunkt der Michaelschen Geschäftstätigkeit mehr und mehr neben den sehr ausgedehnten Grundstücksinteressen das Abzahlungs-Warenhausgeschäft getreten, das sich in der Debewa kristallisiert und wohl noch für recht ausbaufähig gehalten wird. Dabei ist man bereit und bestrebt, ältere Engagements zu liquidieren, zumal wenn an ihnen so gute Gewinne realisiert werden können, wie das an der Mitteldeutschen Boden-Kreditanstalt bei einem Verkauf der Fall wäre. Das Aktienpaket, das hier die überwiegende Majorität darstellt, ist im Jahre 1924 noch vor der Goldumstellung aus dem Besitz der Commerz- und Privatbank erworben worden, als der Börsenkurs 3,75 Billionen pCt. oder unter Berücksichtigung der Umstellung im Verhältnis von 30 : 1 112,5 pCt. betragen hat. Es erfolgten im Laufe der Jahre zwei Kapitalerhöhungen um 2,25 und 2,5 pCt., von denen die erste zu pari, die zweite zu 128 pCt. begeben wurde. Der letzte Kurs stellt sich auf 250 pCt., nachdem die Gesellschaft für das Jahr 1928 neben der 12proz. Vorjahrsdividende einen 2proz. Bonus ausschütten konnte. Wenn also auch die Michael-Gruppe, wie hier kaum anders zu vermuten war, nicht zögert, einen sehr guten Agiogewinn, den die mehrjährige Durchhaltung der Beteiligung ermöglichte, bei günstiger Gelegenheit zu realisieren, muss immerhin anerkannt werden, dass sich die Gesellschaft unter ihrer Leitung günstig entwickelt hat.

Rätselraten über das Anleiheergebnis.

An der heutigen Börse wurde eine in einem Teil der Presse erschienene Notiz lebhaft erörtert, nach der der Zeichnungseingang auf die neue steuerfreie Reichsanleihe zufriedenstellend sei, und man damit rechnen könne, dass das zunächst aufgelegte Kontingent von 300 Mill. ℳ placiert werden würde. Eine derartige Schätzung ist aber, wie wir meinen, schon aus dem Grunde verfrüht, weil erst für den heutigen Tag eine Zwischenmeldung der Zeichnungsstellen vorgesehen ist, und es bei der grossen Anzahl der hier in Betracht kommenden Institute nebst deren Zweigstellen und Filialen erst am morgigen Vormittag möglich sein wird, einen einigermassen zuverlässigen Ueberblick über die Beteiligung zu gewinnen. Aber auch dann wird noch zu berücksichtigen sein, dass das Produkt von vier Zeichnungstagen noch ausstehen und insbesondere die grösseren Zeichner erfahrungsgemäss erst in letzter Minute ihre Dispositionen treffen. Eine Umfrage, die wir bei einer grösseren Zahl von Banken und Bankfirmen veranstaltet haben, ergab, wenn wir die einzelnen Antworten zusammenstellen, das Resultat, dass die Bankwelt im Hinblick auf die angespannte Geldlage und den von vornherein tiefgespannten Erwartungen doch von dem für die Anleihe herrschenden Interesse etwas überrascht worden ist. Freilich glaubt man nicht, dass der in Aussicht genommene Betrag von 300 Mill. ℳ erreicht werden wird, ohne dass wir uns für autorisiert halten, die umlaufenden Taxen wiederzugeben. Aber es könne sich noch sehr viel ändern, wenn man etwa in Paris zu einem Definitivum käme

Nachlassendes Realkreditgeschäft im April.

Kein Auslandsabsatz. — Weitere Verringerung der Darlehnsaufnahme.

Wie nicht anders erwartet werden konnte, ist es zwar den Realkreditinstituten im April möglich gewesen, aus den Coupon-Termin Nutzen zu ziehen und ihre Verkäufe an Pfandbriefen gegenüber dem Vormonat zu erhöhen. Indes hat die schon damals angespannte Geld- und Kapitalmarktlage eine ähnliche Ausdehnung des Geschäfts verhindert, wie sie nach dem

Umlauf an Schuldverschreibungen am 30. April 1929 in Millionen RM.	39 Hypothekenaktienbanken	58öffentl.-rechtl. Kreditanst.	6 sonst. Anstalten	Deutsche Rentenbank-Kredanst.	zusammen 104	insges. am 31. März 1929
Pfandbriefe						
im Inland begeben...	3 224,6	1 569,2	81,9	288,0	5 168,6	5 087,3
n. d. Ausland begeben	160,1	351,0	9,7	537,1	1 057,9	1 057,9
insgesamt	**3 384,7**	**1 920,2**	**91,6**	**825,1**	**6 221,5**	**6 145,2**
Kommunalobligationen						
im Inland begeben...	598,5	878,4	42,9	—	1 519,8	1 489,4
n. d. Ausland begeben	16,8	221,7	—	—	238,5	241,0
insgesamt	**615,3**	**1 100,1**	**42,9**	**—**	**1 758,3**	**1 730,4**
Roggenpfandbriefe..... (in Mill. Ztr.)	**3,4**	**8,0**	**0,2**	**—**	**11,6**	**12,2**
Liquidationspfandbriefe	**1 534,2**	**258,9**	**22,6**	**—**	**1 815,7**	**1 725,8**

Dezember-Coupon-Termin zu verzeichnen war. Im Januar konnten 165 Mill. Pfandbriefe neu verkauft werden, während diesmal

im „Anlagemonat" April nur 112 Mill. Pfandbriefe neu placiert

werden konnten, also 30 Mill. ℳ mehr als im März. Selbstverständlich wurde fast ausschliesslich (109 Mill.) 8proz. Emissionen herausgebracht. Die Rückflüsse im Inland waren etwas niedriger als im März, nämlich 36,2 gegen 42,6 Mill., wobei freilich zu berücksichtigen ist, dass im Monat April nur 13,8 Mill. Anleihe der Deutschen Rentenbank-Kreditanstalt getilgt wurden gegen 24,3 Mill. im Vormonat. Ein Verkauf von Pfandbriefserien ins Ausland war auch im April nicht möglich, das gleiche gilt übrigens auch für Kommunalobligationen. Der Nettozugang an Pfandbriefen ist mit 76 Mill. ℳ doppelt so hoch wie im Vormonat (40 Mill. ℳ).

Das Inlandsgeschäft in Kommunalobligationen bewegte sich ungefähr auf der Basis des Vormonats mit 35,3 Mill. (32,9); hinter dem Absatz im Anlagemonat Januar (62 Mill. ℳ) bleibt aber die Aprilziffer um beinahe die Hälfte zurück, was die Situation des Kapitalmarktes deutlich beleuchtet. Die Rückflüsse waren allerdings mit 5 Mill. ℳ erheblich niedriger als im März (22,9 Mill.), so dass der Nettozugang mit 30 Mill. das Dreifache der Märzziffer beträgt.

Das Neugeschäft in Hypotheken ist weiter zurückgegangen.

Der Bestand an städtischen Hypotheken stieg nur um 58 Mill. gegen 84 im März und 96 im Januar, der an landwirtschaftlichen um 12 Mill. gegen 36 resp. 29 Mill. An Kommunaldarlehen wurden 41 Mill. ℳ gegen 32 Mill. ℳ im März und 54 Mill. ℳ im Januar neu gewährt. Ueber die Entwicklung im einzelnen unterrichtet unsere übliche Tabelle.

In Millionen RM	Insgesamt bei 113 Instituten		39 Hypothekenaktienbanken		67 öffentl.-rechtliche Kreditanstalten [1])	
	30. IV.	31. III.	30. IV.	31. III.	30. IV.	31. III.
Neugeschäft						
Hypotheken:						
Landwirtschaftl. Hypotheken	**2632,8**	**2621,2**	758,2	759,2	1796,9	1785,1
davon aus Mitteln der Deutschen Rentenbank-Kreditanstalt	863,4	870,8	256,0	259,9	577,7	581,0
davon auf Roggen lautend	123,1	129,1	39,9	40,7	81,2	86,3
Sonstige (städt.) Hypotheken	**4067,1**	**4009,4**	3055,4	3010,3	831,4	818,7
davon auf gewerbliche Betriebsgrundstüke	456,3	453,0	322,9	320,5	114,9	114,0
davon auf Wohnungsneubauten	577,7	572,6	—	—	420,6	415,2
Kommunaldarlehen:	2399,5	2359,4	662,5	656,4	1691,7	1658,0
Aus Aufwertung entstanden:						
Hypotheken:						
Landwirtschaftliche	346,1	294,6	76,3	76,0	247,6	196,2
Sonstige (städtische)	1622,4	1575,6	1584,4	1528,6	88,0	47,0
Kommunaldarlehen	389,5	384,4	11,9	9,2	377,7	375,2
Ausserdem befanden sich in der Teilungsmasse:						
aus Aufwertung entstanden: Hypotheken	278,0	362,7	90,8	91,0	182,3	271,7
Kommunaldarlehen	1,3	1,4	1,3	1,3	0,0	0,0
aus Bareingängen neugewährte Hypotheken	24,9	24,8	24,9	24,8	—	—

[1]) einschl. Girozentralen

Verspäteter Preis-Abbau?

Der Einzelhandel bei abflauender Konjunktur.

Uns wird geschrieben: Im Anschluss an einen Aufsatz in den „Wochenberichten des Instituts für Konjunkturforschung" (2. Jahrgang Nr. 6), in dem es als „auffallend" bezeichnet wurde, dass „bei den Einzelhandelspreisen eine Senkung noch nicht festzustellen sei", während die Grosshandelspreise (Gruppe Konsumgüter der industriellen Fertigwaren) bereits seit Oktober 1928 eine abwärts gerichtete Tendenz zeigen, sind in Presseäusserungen mehr oder weniger verhüllte

Angriffe preispolitischer Natur gegen den Einzelhandel

erhoben worden.

Der Nachweis, dass die Einzelhandelspreise bisher die Bewegung der Grosshandelspreise noch nicht mitgemacht haben, wird mit Hilfe der Indexziffer der Lebenshaltungskosten geführt. Dieser Index aber — das ist schon häufig, doch anscheinend stets erfolglos dargestellt worden — eignet sich zu exakter Feststellung der Preisentwicklung im Einzelhandel durchaus nicht. Diese Feststellung enthält keinerlei Vorwurf gegen das Statistische Reichsamt, das diesen Index errechnet. Vielmehr scheint es einen wirklich aufschlussreichen Preisindex für den Einzelhandel in Bekleidung — um diese Indexziffer handelt es sich in dem erwähnten Aufsatz des Konjunkturinstituts — grundsätzlich nicht zu geben. Jeder Preisindex, d. h. jeder zeitliche Preisvergleich muss korrekterweise zu jedem Zeitpunkt dieselbe, genau bezeichnete Ware erfassen. Gerade das aber führt beim Einzelhandel zu den schwerwiegendsten Trugschlüssen. Um die wirkliche Preisentwicklung im Einzelhandel mit Bekleidung zu verfolgen, müsste man vielmehr die Preise gerade jener Waren laufend feststellen, auf die sich die allgemeine Nachfrage im Augenblick der Feststellung erstreckt, für jede Saison also andere Waren. Das aber schlägt dem Prinzip der Preisindices geradezu ins Gesicht, jenem Prinzip, das mit Recht starres Festhalten an der beobachteten Ware fordert. Zwischen diesen beiden Extremen gibt es natürlich keine Brücke; offenbar muss man aber zu falschen Ergebnissen gelangen, wenn man laufend die Preise des vielzitierten Frauenhemdes und der berühmten Florstrümpfe verfolgt, Waren, die in der vom Index festgestellten Form selbst in Kyritz eine nennenswerte Bedeutung nicht mehr haben, und deren Preisschwankungen daher weder sehr erheblich noch sehr interessant sein dürften. — Hinzu kommt, dass die Feststellung der Unterlagen für die Indexziffern der Lebenshaltungskosten sich in der Regel auf die führenden Geschäfte einer Stadt beschränkt, deren Preispolitik namentlich in den hier in Betracht kommenden Warenarten geradliniger ist als die vieler anderer Einzelhandelsgeschäfte, die bei nachlassender Konjunktur sofort mit Schleudern einzusetzen pflegen. — Der Einzelhandelsindex geht ferner an einer überaus wichtigen Erscheinung im Einzelhandel vorüber, die für die Preispolitik entscheidend ist. Da sich der Absatz an den letzten Konsumenten nicht börsenmässig abwickelt, reagieren auch die Preise im Einzelhandel anders auf den Konjunkturverlauf.

Preisermässigungen kommen vorwiegend in den bekannten, zeitlich genau umrissenen Sonderveranstaltungen (Inventur- Ausverkauf- Saison- Ausverkauf usw.) zum Durchbruch.

Von diesen Veranstaltungen aber nimmt der Lebenshaltungskosten-Index in der Regel keine Notiz.

Alle diese Erwägungen zeigen, dass die Indexziffer der Lebenshaltungskosten, Gruppe Bekleidung, nicht geeignet ist, das Ausmass konjunktureller Preisschwankungen mit einiger Sicherheit zu verzeichnen. Dagegen erweist eine genaue Prüfung, dass er die Richtung dieser Schwankungen mit hinreichender Genauigkeit zu fixieren in der Lage ist. Vergleicht man die Entwicklung der Grosshandelspreise mit den Einzelhandelspreisen über einen längeren Zeitraum, dann stellt man fest, dass die Einzelhandelspreise die konjunkturellen Preisschwankungen zwar mitmachen, sich der Bewegung der Grosshandelspreise jedoch erst in einem mehrmonatlichen Abstand anzupassen pflegen. Dies gilt sowohl bei steigender als auch bei fallender Preistendenz. — In seiner „Konjunkturlehre" (Berlin 1928, S. 181) stellt Wagemann fest: „Die Einzelhandelspreise steigen trotz der mit zunehmendem Einkommen erhöhten Nachfrage der Konsumenten zunächst aber noch nicht, im Gegenteil, sie haben die Tendenz zu sinken." Umgekehrt sinken die Einzelhandelspreise erst geraume Zeit nach den Grosshandelspreisen. Diese Erscheinung ist seit langem bekannt. Ihre Gründe sind z. T. darin zu suchen, dass der Einzelhandel im Gegensatz zu Industrie und Grosshandel meist auf Grund der Einstandspreise, nicht aber auf Grund der Wiederbeschaffungspreise zu kalkulieren pflegt. Es ist überaus unwahrscheinlich, dass der Einzelhandel in seiner Gesamtheit von dieser betriebswirtschaftlich vielleicht „unrichtigen" Kalkulationsmethode abgehen wird, denn die Umzeichnung der ausserordentlich grossen Zahl der im Lager befindlichen Waren würde den Betrieb mit erheblichen Kosten belasten. Auch erscheint es zweifelhaft, ob die Wiederbeschaffungspreise jeweils mit hinreichender Sicherheit festgestellt werden können. Dieser grundsätzliche Unterschied in den Kalkulationsmethoden der verschiedenen Wirtschaftsgruppen führt zu jenem „lag", zu jener Folgebewegung der Gross- und Einzelhandelspreise, von der wir oben sprachen. Es ist daher nicht ganz verständlich, wie man es als „auffallend" bezeichnen kann, dass die Einzelhandelspreise noch keine Abwärtsbewegung aufweisen. Es wäre im Gegenteil auffallend, wen sie sich anders verhalten hätten.

Die preispolitischen Vorwürfe, die man jetzt gegen den Einzelhandel erhebt, sind an den allgemeinen Konjunkturrhythmus eng gebunden. Sie tauchen immer dann auf, wenn das allgemeine Preisniveau sich senkt, ohne dass der Konsument, der in solchen Zeiten mit verringertem Einkommen rechnen muss, bereits in den Genuss der niedrigeren Preise gelangt. Nur vergisst man in der Regel das Gegenstück dieser Erscheinung zu erwähnen, dass nämlich bei steigenden Preisen (und steigendem Einkommen) die Einzelhandelspreise sich zunächst nicht erhöhen und damit eine Vergrösserung der Realkaufkraft bewirken. Es geht offenbar nicht an, nur eine dieser beiden Erscheinungen isoliert zu betrachten.

Jetzt bereits dem Einzelhandel den Vorwurf fehlender Preissenkung zu machen, bedeutet sozusagen einen Eingriff in ein noch schwebendes Verfahren.

Erst die nächsten Monate können zeigen, dass auch der Einzelhandel sich der allgemeinen Wirtschaftsbewegung weder widersetzen kann noch will. Er kann es nicht — hier im Gegensatz zu wichtigen Gruppen der Industrie — weil er kartellmässige Bindungen (wenn man vom Markenartikel absieht) nicht kennt. Man hat oft und mit Recht den Einzelhandel als die letzte Feste der freien Konkurrenz in unserer so weitgehend gebundenen Wirtschaft bezeichnet. Der Konkurrenzkampf wird auch diesmal auf dem Gebiet der Preisentwicklung seine Wirkung nicht verfehlen.

✱ **Kali-Chemie Akt.-Ges. — Einführung in den Terminverkehr?** Die Generalversammlung beschloss, aus 1,56 Mill. ℳ Reingewinn für 1928 7 pCt. Dividende zu verteilen. Nach Mitteilung des Vorstandes hat sich der aKliabsatz im laufenden Jahre weiter entwickelt, so dass bekanntlich schon 200 000 D.-Ztr. mehr als im Vorjahr verkauft worden sind. Da man aber mit einer jährlichen Steigerung um 10 bis 12 pCt. gerechnet hatte, sei die erwähnte Zunahme nicht ganz befriedigend. Die Liquidität der Gesellschaft konnte seit Ende Dezember 1928 um 4 Mill. ℳ verbessert werden. Auf Anregung eines Aktionärs äusserte sich der Vorsitzende Direktor Oskar Wassermann zur Frage der Einführung der Kali-Chemie-Aktien in den Ultimoverkehr der Börse dahingehend, dass man vorerst noch mit der Umstellung der Betriebe infolge der Uebernahme von Rhenania-Kunheim beschäftigt war und keine neuen Geldanforderungen an die Börse zu stellen hatte, die Anlass für die Einführung in den Terminverkehr hätte sein können. Grundsätzlich habe die Verwaltung nichts gegen die Einführung; doch ist eine solche nach den Bedingungen des Börsenvorstandes von ausreichenden Umsätzen abhängig. Ob diese stattfinden, sei zweifelhaft.

✱ **Orchestrola Vocalion A.-G. — Der erste Abschluss.** Die im März aus der Clausophon-A.-G. in Thalheim im Erzgebirge entstandene Gesellschaft legt nunmehr ihren ersten Abschluss nach der Kapitalerhöhung um 2 125 000 auf 2 200 000 *RM* und der Uebernahme des Sprechmaschinengeschäftes von der Adler Phonograph A.-G. vor. Danach ergab sich ein Bruttowarengewinn von 773 187 *RM*, dem Handelungsunkosten usw. von 636 753 *RM* gegenüberstehen. Nach Abschreibungen von 125 991 *RM* ergibt sich einschliesslich 123 *RM* Vortrag ein Reingewinn von 10 442 *RM*. I nder Bilanz erscheinen Bankguthaben von 388 239 *RM*, Debitoren von 1 068 091 *RM*, Vorräte von 1 123 406 *RM*, Anlagen mit 565 000 *RM*, Matrizen mit 160 702 *RM*, und anderseits 1 067 197 *RM* Kreditoren und Bankschulden, sowie 147 532 *RM* Akzepte.

✱ ✱ **I. G. Farbenindustrie. — Transaktion mit der Sylvania Industria Co. nicht bestätigt.** Zu den Gerüchten, wonach die I. G. Farbenindustrie sich an einer neuen Chemiegründung der Sylvania Industria Co. in Fredensburg interessiert haben sall, wird uns mitgeteilt, dass an zuständiger Stelle von diesem Projekt nichts bekannt sei. Dass das auf der Rückreise von Amerika befindliche Vorstandsmitglied Dr. Greif Verhandlungen angeknüpft habe, sei zwar nicht unmöglich, wird indessen nicht für sehr wahrscheinlich gehalten.

✱ **Schlesische Kleinbahn Spolka Akcyjna in Kattowitz.** Die Gesellschaft schüttet für das Geschäftsjahr 1928 auf 10 Mill. Zloty 6¾ pCt. Dividende aus. Der Ueberschuss betrug 772 860 Zloty. Durch Beschluss der Generalversammlung vom 5. Dezember 1928 ist der Name der Gesellschaft in Slaskie Koljki Spolka Akcyjna abgeändert worden. Das Kapital der Gesellschaft wurde auf Grund der gesetzlich vorgeschriebenen Neubilanzierung durch Umstempelung der Aktien von 6 auf 10 Mill. Zloty erhöht. Im neuen Geschäftsjahr zeigt der Verkehr nach Ablauf der ersten beiden infolge der Witterung ungünstigen Monate eine erneute Aufwärtsbewegung.

✱ **Tarifkampf Kanada — U. S. A. — Niedrigere Weizenfrachten.** Aus Montreal wird uns gemeldet: Die kanadischen Eisenbahnen geben bekannt, dass sie angesichts der Massnahmen der Eisenbahnen der Vereinigten Staaten die Exportfrachtraten für Mehl von den See-Endstationen gleichfalls herabsetzen werden. Die Frachtermässigung soll 3½ Cents für 1 Hundredweight betragen und entspricht der kürzlichen Senkung der Exportfrachtrate für Weizen um 2 Cents per Bushel.

✱ **Die englische Holzkonzession in Polen.** Zu den polnischen Meldungen über die Entziehung der englischen Holzkonzession in Polen wird uns von unterrichteter Seite geschrieben: „Die Nachricht, dass die polnische Regierung der Century European Timber Corporation Ltd., London, die Konzession entzogen hat, ist nicht zutreffend. Eine polnische Behörde hat unter Vorwänden, anscheinend in Verfolgung fiskalischer Tendenzen den Versuch unternommen, eine einseitige Lösung des bestehenden Vertragsverhältnisses bezüglich der Verwertung der Waldungen von Bialowieza herbeizuführen. Die Vorwände entsprechen nicht den Tatsachen: Die Gesellschaft ist mit Zahlungen an die polnische Regierung nicht im Rückstande, hat vielmehr von der Regierung bedeutende Beträge zu fordern. Vertragswidrige Zessionen haben nicht stattgefunden. Gegen diese Uebergriffe sind von der Gesellschaft alle notwendigen Massnahmen getroffen worden. Die weitere Abwicklung des Vertrages hat durch diesen Zwischenfall keine Unterbrechung erlitten. Die Abstockungsrechte der Century Europian Timber-Corp. basieren auf einem privatlichen Vertragsverhältnisse, über dessen Auflösung auch nach polnischem Recht nur die Gerichte zu entscheiden berufen sind. Es dürfte jedoch zu einer gerichtlichen Austragung der Angelegenheit gar nicht kommen, da es keinem Zweifel unterliegt, dass die massgebenden polnischen Regierungsstellen die versuchte Gefährdung der Rechtssicherheit eines ausländischen Unternehmens im Keime ersticken werden."

Die europäisch-amerikanische Zahlungsbilanz.

Trotz Tarif-Politik kein Pessimismus! — Ein Vortrag von Paul M. Mazur.

In der Hochschule für Politik sprach gestern Paul M. Mazur von der New-Yorker Bankfirma Lehmann Bros. über „die politische Bedeutung der Stellung Amerikas auf dem Weltmarkt". Seine Ausführungen zielten darauf ab, vermehrte Aktivität der europäischen Industrie in der Behandlung weltwirtschaftlicher Fragen zu fordern. Auch bei uns müsse man lernen, den Verkauf zu steigern und beim Publikum an Stelle der „Economy of buying" (Sparsamkeit beim Einkauf) die „Efficiency of selling" (Schlagkraft des Verkaufs) herzustellen. Voraussetzung sei allerdings die Schaffung einer wirtschaftlichen Stabilität. Es sei gefährlich, jeden Plan einer wirklichen Stabilität zu vertagen, bis Amerikas Haltung in den Fragen des Zolls und der Schuldenregulierung sich etwa zu Europas Zufriedenheit geändert hat.

Im einzelnen ging der Redner von der bekannten Umwälzung aus, die der Krieg mit Amerika herbeiführte — oder nach Ansicht vieler Amerikaner lediglich beschleunigte: die Verwandlung der Vereinigten Staaten von einem Schuldner- in ein Gläubigerland. Vor 1914 sandte Amerika Gold und Waren zur Deckung der Anleihezinsen nach Europa; nach dem Verschwinden des Segelschiffs war es ausserdem in starkem Masse von der europäischen Schiffahrt abhängig, und Millionen von Dollars wurden alljährlich von Eingewanderten in die alte Heimat gesandt, was Amerika mit einem Aktivsaldo der Handelsbilanz bezahlen musste. Die Einstellung der Industrie auf Massenproduktion bestand aber schon damals; die Produktionsmethoden wurden z. B. im „Fordismus" aufs höchste entwickelt und die Herstellungskosten verringert. Diese Entwicklung musste zur Auswirkung auf den Weltmarkt kommen; zudem hat sich Amerika nach Kriegsende einer anderen Richtung, nämlich der Verteilung zugewandt, die jetzt mit ähnlicher Intensität bearbeitet wird.

Phantastische Summen werden an alle gezahlt, die Verkaufsmärkte neu erschaffen.

Die Kosten für die Verteilung sind stellenweise bedenklich geworden. Zur Vermeidung von Lagerspesen usw. vollzieht man daher in zunehmendem Masse Verbindungen vom Rohstoff über die Fertigware bis zum Absatzmarkt. Im Vergleich mit diesen Zusammenschlüssen sind die früheren Fusionen der Jahre 1900/01 (Bildung der U. S. Steel Corp.) unbedeutend. Das Laboratorium nimmt einen Vorderplatz in der industriellen Entwicklung ein. Ein Musterbeispiel derartiger Vertikalverbindung ist die Radio Corporation of America. Im Einzelhandel werden

bereits 25 pCt. aller Nahrungsmittel durch Kettenläden

verteilt. Diese Verkaufsaktivität Amerikas erstreckt sich auch auf das Ausland. Hinsichtlich der Exportförderung erhält das Handelsministerium täglich etwa 10 000 Anfragen von Geschäftsleuten.

Wie ist es nun möglich gewesen, dass Amerika seit dem Kriege zehn Jahre lang fast je 1 Milliarde Exportüberschuss erzielte, nachdem sich die Finanzlage zu ungunsten Europas umgekehrt hat? Es ist bemerkenswert, dass allein die

Ausgaben amerikanischer Touristen in Europa über 700 Mill. Dollars im Jahre 1927

betragen haben dürften. Das Wachstum der amerikanischen Handelsmarine hat nach dem Kriege die Erwartungen nicht erfüllt; die Ladungen werden auch weiter zum Teil an europäische Reeder gezahlt. Von sechs Milliarden Doll. Export der U. S. A. werden durch Europa auch jetzt noch etwa 5 Milliarden mit Importen bezahlt. Das reicht aber nicht aus, wenn man die europäischen Zinsschulden berücksichtigt. Amerika kauft nun jetzt jährlich etwa 2 Milliarden Doll. europäische Staats- und Industriepapiere. Da Europa einerseits etwa die Hälfte davon in amerikanischen Papieren erwirbt, ergibt sich noehmals ein Saldo von 1 Milliarde. Aber je grösser der jährliche Betrag für Zins und Kapital wird, den Europa zahlen muss, um so eher kommt der Tag, an dem Amerika eine Importnation wird. Wenn die Schutzzölle noch prohibitiver gestaltet werden, als sie schon sind, würde das Verkaufsproblem Europas noch verschärft werden und wahrscheinlich sein Import amerikanischer Waren ebenfalls abnehmen. Eine grundsätzliche Aenderung der amerikanischen Zollphilosophie ist für die nächste Zeit nicht zu erwarten. Eine Möglichkeit der Besserung liegt vielleicht in der Vergrösserung des Aussenhandelsvolumens überhaupt, so dass der Aktivsaldo Amerikas zu einem unbedeutenden Bruchteil herabsinkt. Jedenfalls, so sagte der Redner gegen Schluss seiner Ausführungen, wird die europäische Massenproduktion und ihre entsprechende Wirtschaftlichkeit viel mehr von der Entwicklung der lokalen Märkte abhängen als von der Verfügbarkeit ausländischer Märkte. Es komme auf die Verbraucherphilosophie an.

In der Diskussion zeigte sich, dass man die letzten Ausführungen deutscherseits doch für etwas zu optimistisch hält. Die Komplizierung der Fragen dadurch, dass Amerika sich an europäischen Massenproduktionen finanziell beteiligt, also letzten Endes mit sich selbst Geschäfte macht, ohne die europäische Zahlungslage zu verbessern, kam zur Sprache, ferner das Problem der „Kolonisierung". England habe seine Investitionen in politisch beherrschte Gebiete gelegt und daher meistens dauernde Erfolge damit erzielt. Amerika, das sich ohne Weltreich finanziell ausbreitet, geriet schon oft in Verlegenheit, da es vom guten Willen der Schuldnerländer abhängig war. So hat es insbesondere in Mexiko Verluste erlitten.

✱ **Verständigungsbestrebungen in der englischen Kunstseidenindustrie.** Londoner Pressemeldungen zufolge, sind zwischen den in neuerer Zeit in England gegründeten Kunstseidengesellschaften Verständigungsbestrebungen im Gange. Diese Bestrebungen werden durch die Tatsache begünstigt, dass die Lagerbestände gerade bei den neueren und kleineren Unternehmungen der Kunstseidenindustrie seit einiger Zeit bedenklich anwachsen. Mit der geplanten Verständigung will man der drohenden Ueberproduktionskrise und den damit verbundenen Preisrückgängen entgegentreten. — Bei diesem Projekt dürfte es sich um ein Kontingentabkommen und Preisvereinbarungen handeln, wie sie bekanntlich auch von den Grossproduzenten international angestrebt werden.

✱ **Elektrolytkupfer (wire bars)** 100 kg in *RM* (Notierung der Vereinigung für die deutsche Elektrolytkupfernotiz): 170½ (Vortag: 170½).

✱ **Bremen, Baumwollterminbörse.** Eröffnung vom 28. Mai. Notierungen der Baumwollterminbörse Bremen. Nordamerikanische Baumwolle Basis middling, nichts unter loco middling. Preis pro 1 lb. in U. S.-Cents netto Kassa. Mitgeteilt von ger Firma A. Lewin, Berlin C 2. Per Mai 20,05 Geld, 20,10 Brief, per Juli 19,44 Geld, 19,51 Brief, per Oktober 19,48 Geld, 19,51 Brief, per Dezember 19,56 Geld, 19,61 Brief, per Januar 30 19,53 Geld, 19,62 Brief, per März 19,67 Geld, 19,70 Brief. Tendenz kaum stetig.

✱ **MAGDEBURG, Notierungen der Zuckerbörse.** Preise für Weisszucker für 50 kg netto ab Verladestelle Magdeburg und Umgegend bei Mengen von mindestens 200 Zentnern gemahlener Melis bei prompter Lieferung 25,25 *RM*, per Juni 25,50 *RM*, per Juli 25,55 *RM*, per August 25,70 *RM*, per September 25,85 *RM* inklusive Sack und Steuer. Tendenz ruhig. — Terminpreise für Weisszucker (inklusive Sack frei Seeschiffseite Hamburg) für 50 kg netto. Per Mai 10 Brief, 9,90 Geld, per Juni 10 Brief, 9,90 Geld, per Juli 10,10 Brief, 10 Geld, per August 10,25 Brief, 10,15 Geld, per September 10,25 Brief, 10,15 Geld, per Oktober 10,25 Brief, 10,15 Geld, per Dezember 10,40 Brief, 10,30 Geld, per Oktober-Dezember 10,30 Brief, 10,20 Geld. Tendenz ruhig.

✱ **Rohzucker.** Tendenz ruhig.

✱ **LONDON, Zucker-Eröffnungskurse** vom 28. Mai. Per August 10,3 (Vortag: 10,3), per Dezember 10,6 (10,8¼), per März 30 — (11,1½).

✱ **LONDON, Gummi-Anfangsnotierungen** vom 28. Mai. Crepp rubber loco 10½ (Vortag: 11). Tendenz schwach.

✱ **LONDON, Metall-Anfangsnotierungen** vom 28. Mai. Kupfer per Kasse 72 Pfd. Sterl., per 3 Monate 71/7½ Pfd. Sterl. Tendenz schwach. Zinn per Kasse 195/3¾ Pfd. Sterl, per 3 Monate 198/15 Pfd. Sterl. Tendenz schwach.

✱ **LIVERPOOL, Getreidekurse:** red winter futures vom 28. Mai. Eröffnungskurse: Per Juli 7/9½, per Oktober 8/0½, per Dezember 8/3¼. Tendenz schwach. — Mittagskurse: Per Juli 7/9¼ (Vortag: 7/10⅞), per Oktober 8/0 (8/1⅞), per Dezember 8/3 (8/3¾). Tendenz schwach.

✱ **ALEXANDRIA,** 28. Mai. Ashmouni per Juni 20,28 (Vortag: 20,51), Sakellaridis per Juli 32,46 (32,75), Ashmouni per August 20,80 (20,95), Ashmouni per Oktober 21,25 (21,38), Sakelleridis per November 32,90 (33,30), Ashmouni per Dezember 21,55 (21,81), Sakellaridis per Januar 33,50 (33,70), Ashmouni per Februar — (22,22).

Gottfried Keller haben oft, wenn es sie nach neuen Ausdrucksmöglichkeiten ihres inneren Schauens verlangte, zu Pinsel und Palette gegriffen. Jehudo Epstein aber, im Reiche der Farben heimisch, trägt nach dem blühenden Wunder des Wortes Verlangen. Und das Wort fügt sich ihm so willig, wie sich ihm die Farben fügen. So gesellt sich der dichtende Maler den malenden Dichtern.

Kurt Sonnenfeld.

Straßenlose Großstädte der Zukunft.

Nach System Schierloh.

Von **Baudirektor Ingenieur Ottokar Stern.**

Etwa eine Agglomeration von vier Millionen Menschen, wie das heutige Paris. Aber kein Häusermeer, kein Brausen der Verkehrsmittel, keine hastenden Menschenmassen, keine überfahrenen Passanten, keine Zertrümmerungen durch Zusammenstöße, nichts wie im heutigen Paris. Dagegen an die 1200 ausgedehnte Parkparzellen mit weiten grünen Flächen, mit Hainen und Alleen von Nadel- und Laubhölzern, welche hie und da Freibäder, Sport- und Spielplätze einschließen, wohl auch gelegentlich den letzteren so ähnlich sehende Flughäfen. Flüsse und Bäche durchschneiden mit ihren weidenbestandenen Gerinnen diese öffentlichen Gärten von je mindestens 30 Hektar Grundfläche, der doppelten des Wiener Stadtparkes. Ein solches Paris der Zukunft bildet eine Parklandschaft, welche den berühmten Waldkomplex von Fontainebleau um mehr als das doppelte überträfe.

Den Menschen, welche sich in dieser Großstadtlandschaft ergehen werden, wird es am Tage kaum auffallen, daß sie von eigentümlichen Einfriedungen umschlossen ist. Statt Zäune und Hecken bilden terrassenartig bis zur Höhe von etwa 60 Meter über Gartenfläche ansteigende Steilhänge aus Stein und Glas die Begrenzung und verleihen den Durchblicken und Veduten dieser Gärten ein eigenes pittoreskes Gepräge. Bei Dunkelheit aber treten diese Steilhänge der Landschaft geradezu in Wettbewerb mit dem sternbesäten Firmament und übertreffen dasselbe noch durch die Wunder flammender und blitzender Lichtmalerei, welche die Schatten der Baumalleen und Haine zu durchbrechen suchen und gegen welche die seltenen Sternschnuppen unseres Himmelszeltes wie überholte Kunststücke anmuten. Jene eigentümlichen Scheidewände in der unübersehbaren Gartenlandschaft, welche die „Großstadt der Zukunft" ist, haben in ihrer Art keine andere Aufgabe, als etwa Bienenstöcke in unseren Hausgärten.

Der neue Einheitstyp.

Betrachten wir nun dieses Gehege von Bienenstöcken, welches gleich einem weitmaschigen Netz in die riesige Gartenfläche der zukünftigen Großstadt eingelegt erscheint, etwas näher. Vor allem müssen wir Menschen von heute — das Geschlecht einer von Schierloh in Hamburg anscheinend überwundenen Vorzeit — gewisse uns eingeborne Begriffe völlig beseitigen. Es sind keine geringeren als die Begriffe „Haus" und „Architektur". Beim Eintritt in die „Großstadt der Zukunft" lasse diese Begriffe draußen! Hier gibt es kein Haus mehr, sondern nur von naturgewaltigen Instinkten geschaffene, in ihrem inneren Aufbau feinst organisierte Wabengebilde, welche Schierloh seinen Einheitstyp nennt und aus welchen sich das weitmaschige Netz der die Landschaft unterteilenden Steindämme zusammensetzt. Hier kann daher auch ebensowenig von Architektur die Rede sein wie in einem Nadelwald, wo ja auch der Einheitstyp der Tanne oder Fichte herrscht, ohne daß wir den Mangel architektonischer Abwechslung als Oede empfinden würden.

Von beiden Grundbegriffen losgelöst, werden wir nun rasch den baulichen Sinn der neuen Großstadt verstehen. Er liegt in der Befreiung der menschlichen Lungen und Nerven aus den Gefängnissen, welche die Städteentwicklung der letzten hundert Jahre in der Welt geschaffen hat und deren Unerträglichkeit sie noch zu steigern droht. Schon jetzt vernichtet die Großstadt nach wissenschaftlichen Feststellungen jede ihr völlig anheimfallende Familie in ihrer dritten Generation. Sie wird dies in nicht zu ferner Zeit auch schon in der zweiten zu leisten imstande sein. Das schreit wohl nach einem Messias des Städtebaues. Er wird kaum als einzelner erscheinen, wenngleich der Umstand, daß Schierloh kein Fachmann ist, ihn für die Mission besonders befähigen dürfte. Als Fachmann hätte Schierloh wahrscheinlich die von ihm vorgeschlagene Lösung der weitestgehenden Dezentralisation der Großstadt ihrer köstlichen Einfachheit halber nicht in Rücksicht gezogen und gleich zünftigen Städtebauern sich vorzugsweise mit den kompliziertesten Verkehrs- und Wohnbaufragen herumgeplagt. So aber hat er die schwierigen Aufgaben der unheimlich wachsenden Großstädte lieber beseitigt, statt sie zu lösen, da sie ja schließlich doch unlösbar werden. Er hat mit Hilfe des Regierungsbaumeisters Strohmeier seine Vorschläge in der letzten Jahresschau „Die technische Stadt" in Dresden vorgeführt und sie wurden viel beachtet.*) Diese Vorschläge haben selbstverständlich mehrfache Vorläufer, insbesondere französische Architekten, wie André Ventre, Peret, Le Corbussier und andere. Aber Schierloh hat zweifellos seine Vorläufer durch gründlichere Lossagung von allen bisherigen Fehlerquellen des Großstadtorganismus übertroffen.

Sein „Einheitstyp" umfaßt ein etwa 14 Meter langes Stück der oberwähnten Steindämme. In diesem Stück ist alles enthalten, was die Großstadt an Verkehr von Menschen und Waren, an Arbeits- und Wohnstätten, sowie für deren Versorgung mit Zu- und Ableitungen normalerweise nötig macht. Der Einheitstyp bietet hiefür 20 Geschosse, von welchen die unteren etwa viermal so breit sind als die obersten, wobei mehrere Terrassenabstufungen der Außenseiten den Uebergang herstellen.

Das auf diese Weise etwa 60 Meter breit werdende, unterhalb des Parkniveaus gelegene Untergeschoß der Steindämme enthält die Geleise der verschiedenen die Großstadt durchziehenden Bahnlinien sowie auch die alle Arten von Leitungssträngen (einschließlich der städtischen Wärmeleitungen) fassenden großen Sammelstollen. Ueber diesem Geschoß, nur zur Hälfte unter Parkniveau versenkt, sind Lager- und Kellerräume untergebracht, im nächsten Obergeschoß (Hochparterre) Garagen. In Höhe dieser beiden Geschosse können auch geräumige Querverbindungen der benachbarten, aber durch die „Steindämme" getrennten Parkanlagen geschaffen werden. Darüber, also in der Höhe eines normalen ersten Stockwerkes, liegen die Autostraßen mit gestaffelten Geschwindigkeitsstreifen und den in der Mitte angeordneten Aufstellungsplätzen der Wagen. In der Höhe des zweiten Stockwerkes befinden sich an den Außenseiten des Gebäudes je eine breite offene und in der Gebäudemitte eine ebensolche geschlossene Promenade, welche durchwegs an den Schaufenstern der großen Geschäftslokale vorbeiführen, während in der Höhe des dritten Stockwerkes ähnliche, aber minder breite Promenadeanlagen für einfachere Geschäftslokale vorgesehen sind. Nun folgen darüber zwei Bureaugeschosse mit allgemein zugänglichen, also öffentlichen Mittelwegen. Die höheren Stockwerke sind vorerst den großen Wohnungen, dann den kleinen Wohnungen und schließlich den hotelartig zu betreibenden Ledigenheimen gewidmet. Je drei große Wohnungen haben einen eigenen Lift, ebenso je sieben kleine Wohnungen, so daß die Bewohner auf ihren täglichen Wegen mit weit weniger Nachbarn in Berührung kommen, wie dies heute der Fall ist. Alle Fahrstühle bringen die Bewohner in die Bureaugeschosse, auf die Ladenpromenaden, zu den Garagen und in die Keller- und Bodenräume. Die obersten beiden Stockwerke enthalten kleine Werkstätten für Feinmechaniker, Künstler, Aerzte und dergleichen, ferner die nötigen Aufbewahrungsräume der Wohnparteien und die Maschinenräume für den Hausbetrieb. Die Feuersicherheit dieser nur doppelt so hohen Baulichkeiten wie die heutigen Wiener Haushöhen ist dadurch vergrößert, daß in allen Geschossen im Brandfalle ein seitliches Ausweichen durch normalerweise plombierte Türen in den angrenzenden „Einheitstyp" erfolgen kann.

Unbedingte Verkehrssicherheit.

Von den Promenadewegen der Geschäftsgeschosse führen Rolltreppen bis zu den Untergrundbahnen hinab. Der gesamte Fahr- und Gehverkehr kann also in dieser höhenzonenmäßig organisierten Großstadt zu allen Jahreszeiten nicht nur reibungslos und rasch, sondern auch wettergeschützt abgewickelt werden, was die künftige Gemeindeverwaltung mancher schweren Sorge und Geldausgabe entheben wird. Die Beleuchtung der mittleren Teile aller unteren Verkehrsgeschosse muß selbstverständlich künstlich erfolgen. Dagegen bieten die Außenpromenaden der Geschäftsgeschosse ungemein reizvolle Tiefenblicke in die Parkanlagen, welch letztere von jederlei Durchzugsverkehr gänzlich verschont sind. Daher wählte offenbar Schierloh die Bezeichnung „ohne Straßen": Ohne schmutzsüchtige und menschenfeindliche Stadtstraßen, die voll Gefahren für Leib und Seele sind. In dieser Großstadt gibt es keinerlei Kreuzungen, denn selbst für die gleichartigen Verkehrsmittel versetzen sich an den Kreuzungen der „Steindämme" alle Fahrstraßen um ein Stockwerk. Das Abschwenken in die andere Fahrtrichtung geschieht dann auf sogenannten Wendelstellen mit entsprechenden Radien. Es ist also der denkbar höchste Grad der Verkehrssicherheit erreicht.

Oeffentliche Gebäude, Vergnügungsstätten, Klubs, Theater und Kinos, Schulen, Kirchen und Krankenhäuser sowie allenfalls auch Großwerkstätten sind nicht im Hauptzuge der Einheitstypen, sondern in Querverbindungstrakten untergebracht. Sie sind also aus dem sonstigen strengen Prinzipe der vertikalen Gliederung grundsätzlich ausgeschieden und einer horizontalen Austeilung überlassen. Die Gestaltung dieser Bauten, deren Betrieb sich mit der unmittelbaren Nachbarschaft der Wohnungen infolge unvermeidlicher Störungen im allgemeinen nicht gut verträgt, ist je nach ihrer Aufgabe verschieden und gibt jeder der großen Parkanlagen ein besonderes Gepräge. Selbstverständlich sorgen schon die Besonderheiten der Oertlichkeit, wie Bodenerhebungen und Wasserläufe, dafür, daß es zu keinem starren Rechtecksystem im Stadtplane kommen kann.

Ein Einheitstyp von 14 Meter Länge faßt nebst allen Verkehrs- und Geschäftsanlagen noch 19 Haushalte mit 62 Bewohnern, so daß auf einer normalen Längsseite eines Parkes 1140 Haushalte mit 3720 Bewohnern untergebracht werden können. Die zugehörige Stadtfläche beträgt 42 Hektar, wovon aber nur 6·2 Hektar oder 16 Prozent verbaut sind. Das System hat also den großen Vorzug, daß trotz einer Wohndichte von 88½ Bewohnern per Hektar doch 96·3 Quadratmeter freie Fläche auf den Kopf der Bevölkerung entfallen. Das 27.806 Hektar große Gemeindegebiet von Wien würde eine Schierlohsche Großstadt mit 2·5 Millionen Einwohnern fassen können. Bedenkt man überdies noch, daß in unseren heutigen Großstädten die meisten straßenseitigen Wohngeschosse in der Staub-, Lärm- und Geruchszone der Straßenflächen liegen, so lernt man eine Stadtanlage schätzen, bei welcher ausnahmslos alle zum länger dauernden Aufenthalte von Menschen dienenden Räume die unverdorbene Atmosphäre der als ein ungeheures Luftreservoir zusammenwirkenden Parkanlagen dieses Systemes genießen.

Das Geschäftsviertel — die City — dieser Großstadt bildet nicht wie bisher an irgendeinem Punkt des Stadtgebietes ein Zentrum, sondern wird an jedem Punkt der Stadt im zweiten bis fünften Stockwerk zu finden sein, wie jeder Punkt quasi auch an der Peripherie der Stadt, in freier Landschaft gelegen ist. Ebenso wird sich das Nobelviertel überall im sechsten bis achten Stockwerk befinden und die Kleinbürger und Proletarier werden überall die sieben obersten Geschosse bewohnen. Wenn also nach der Verheißung des Evangelisten in einem besseren Jenseits die Letzten die Ersten sein werden, so werden schon in dieser zukünftigen Großstadt die untersten Schichten zuoberst sein. Alle werden also noch im Diesseits ein primäres Menschenrecht brüderlich teilen können, indem sie doch wenigstens dieselbe gute Luft werden atmen und ihr Auge am gleichen Fensterblick werden erfreuen dürfen. Um Beklemmungen mancher Leser zu begegnen, sei hier nochmals aufmerksam gemacht, daß die Schierlohschen Baulichkeiten trotz allem eine weitgehende Trennung des Wohnungsverkehres mit sich bringen, indem ja ihre zahlreichen Aufzugsanlagen jeweils nur ganz kleinen und gleichartigen Gemeinschaften zu dienen haben und durchwegs in die öffentlichen Teile (Gehstraßen) der unteren fünf Stockwerke einmünden. Ob aber die heute übliche horizontale Trennung der sozialen Schichten gegenüber ihrer vertikalen Schichtung auf die Dauer eine größere gesellschaftliche Sicherheit bietet, bleibe dahingestellt. Man kann das soziale Problem nicht zu lösen hoffen, indem man seine Uebel sich nur recht weit vom Leibe hält.

Das regellose Durcheinander der heutigen Großstadtmenschen, das sich am deutlichsten in den Schwierigkeiten des Fahrverkehres und seiner Vermischung mit den Menschenmassen fühlbar macht, ist in seiner Dauerwirkung auf das Nervensystem von unheilvollem Einfluß. Dies kann jeder Wiener am besten an seiner eigenen Person erproben, wenn er sich in eine der großen Weltstädte begibt und die empfindliche Abspannung und Ermüdung feststellt, welche selbst ihn als Großstädter dort schon nach kurzer Zeit befällt. Wie glücklich müßten sich diese armen Weltstadtbewohner fühlen, wenn sie von all dem Trubel erlöst werden könnten, indem sie aus hellen Wohnungen mit freiem Ausblick und reiner Luft im Lift in wenigen Sekunden am Standplatz der Autodroschken oder in ihrer eigenen Garage oder an der Untergrundbahnstation anlangen, um wind- und wettergeschützt ihren Geschäften nachgehen zu können!

Doch ach! An eine Umwandlung der heutigen europäischen, ja selbst amerikanischen Großstädte nach System Schierloh ist in absehbarer Zeit wohl nicht zu denken. Was die nahen Generationen in dieser Hinsicht zu leisten vermögen, ist nur ein Vorbereiten von langer Hand. Wie vor allen großen Ideen wird die Mitwelt auch vor dieser zunächst zurückschrecken und jeder grundlegenden Aenderung allen nur denkbaren Widerstand bereiten. Wie viel solcher Aenderungen sind aber unerläßlich, um auch nur die Möglichkeit so einschneidender Verbauungsänderungen anzubahnen! Welche Umwandlung müßte unser Realwesen und fast unser gesamtes Gesellschaftsleben erfahren, damit die Lungen und Nerven der Bewohner unserer Weltstädte doch einmal gleichberechtigt werden können mit jenen der Landbewohner. Wie dem aber auch sei, es ist schon ein seelischer Trost, zu wissen, daß der menschliche Geist nicht nur an den technischen Fortschritten arbeitet, welche unsere Lebens- und Nervenkraft immer mehr beanspruchen, sondern daß er auch Mittel und Wege sucht und sie zu finden hoffen darf, um die unvermeidliche und erschreckende Vergrößerung der Menschenanhäufungen samt all ihrer technischen Ausrüstung mit unseren ethischen und psychischen Lebensbedingungen zu versöhnen.

*) Kurz besprochene Skizzen brachte das diesjährige Heft 10 der „Oesterreichischen Bauzeitung".

Neue Wege und Ergebnisse der Stoffwechselforschung.

Von **Dr. Erwin Pulay** (Wien).

Die Medizin steht an einem Wendepunkt. Wollten wir die Medizin von heute charakterisieren, so wäre sie in einem Aufgeben der statischen Betrachtungsweise zugunsten einer energetischen zu zeichnen. Die frühere Einstellung war statisch insofern, als für sie das strukturelle Geschehen, die Morphe, alles bedeutet hatte. Deskriptives Denken wird von der Frage nach Kausalität und Dynamik des Geschehens abgelöst. Erkenntnistheorie tritt naturnotwendig an Stelle von Empirie, welche Gedankenumstimmung vielleicht das prinzipiell Unterschiedliche zwischen unserer Epoche und der vorhergegangenen ist. Wissenschaft und Kunst sind eben Abbild ihrer Zeit und untrennbar mit ihr verbunden. In ihnen fühlen wir, wie nirgends sonst, Puls und Bewegung der betreffenden Epoche.

Die Forschungsergebnisse auf dem Gebiete der Stoffwechsellehre fordern eine Umstellung in unserem Denken und ärztlichen Handeln.

Die Verfeinerung der technischen Untersuchungsmethoden, unsere vertiefte Vorstellung von der physikochemischen Gesetzmäßigkeit und Gebundenheit unseres Zellstaates, schließlich das Wissen um die Zusammenhänge zwischen Stoffwechselregulierung und Tätigkeit der Drüsen mit innerer Sekretion führten zu neuen Erkenntnissen. Die Ergebnisse der letzten Jahre verweisen eindringlich auf die Bedeutung, welche der Funktion eines Organs zukommt; sie lenken unsere Aufmerksamkeit auf das funktionelle Geschehen, nicht nur auf die anatomische Veränderung im Organismus.

„Organisch gesund."

Der Begriff vom „Organisch-Gesunden", die hohe Bedeutung, die dieser Feststellung zugesprochen wurde, war bisher für unser medizinisch-ärztliches Denken maßgebend und beeinflußte das therapeutische Handeln. Dies bedarf einer weitgehenden Korrektur.

Der Ausdruck „organisch-gesund" bezog sich auf die Tatsache, daß für die bestehenden subjektiven Beschwerden des Kranken keine objektiv nachweisbaren Veränderungen im betreffenden Organ feststellbar waren. Mit anderen Worten: die objektive Untersuchung erwies das Organ noch als unverändert und ergab daher ein negatives Resultat. Heute wissen wir aber, daß funktionelle Störungen die ersten Symptome setzen und erst weit später der objektiven Organuntersuchung greifbare Anhaltspunkte bieten. Anatomische Veränderungen treten oftmals erst als Folge funktioneller Störungen in die Erscheinung. Die Heranziehung der funktionellen Diagnostik gestattet demnach ein frühes Erkennen krankhafter Störungen. Dies ist darum wichtig, weil zu diesem Zeitpunkt die Funktionsstörung noch einer weitgehenden Beeinflussung zugänglich wird. Hier bestehen die größten Heilungsmöglichkeiten und Aussichten auf erfolgreiche Behandlung.

Während zum Beispiel früher die Zuckerkrankheit (Diabetes) erst dann erkannt wurde, wenn neben die klinischen Symptome der Zuckernachweis im Harn trat, so läßt sich heute zu einem weit früheren Zeitpunkt diese Krankheit erfassen. In einem Zeitpunkt, in dem die Krankheit selbst noch nicht manifest wurde, wir aber dennoch in ihr krankhaftes Geschehen eindringen können. Der Patient klagt über Müdigkeit und leichte Erschöpfbarkeit, über neuralgiforme oder rheumatoide Schmerzen; die Untersuchung ergibt einen völlig normalen Befund. Man wäre leicht ver-

sucht, solch einen Fall als „organisch-gesund" mit der bequemen Diagnose „Neurasthenie" zu entlassen. Zieht man aber die chemische Untersuchung des Blutes mit heran und ergibt dieselbe einen hohen Blutzuckerwert, untersucht man weiters die Funktionstüchtigkeit der Bauchspeicheldrüse (Pankreas) und ergibt diese Untersuchung einen von der Norm abweichenden Wert, so läßt sich eine Störung im Kohlehydratstoffwechsel erweisen. Wir können also zu einem früheren Zeitpunkt den latenten Diabetes (die Krankheitsbereitschaft) erfassen und einem weiteren Verlauf steuern.

Innere Sekretion.

Wir wissen heute, daß sich Störungen im innersekretorischen Drüsensystem durch lange Zeit vorbereiten können, anfangs nur unbestimmte Symptome setzen, bevor die ausgesprochenen Bilder wie Basedow, Myxödem, Akromegalie resultieren. Durch Heranziehung der Bestimmung des Energiestoffwechsels lassen sich die jeweils bestehenden Gleichgewichtszustände im innersekretorischen Apparat erfassen, und wir sind in der Lage, auf Grund dieser Untersuchungen im Zusammenhalt mit der Abderhaldenschen Fermentreaktion hormonale Störungen aufzudecken, und zwar solange sie noch einer Behandlung zugänglich sind. Viel häufiger, als wir dies bisher wußten, begegnen wir derartigen Störungen, und viele der sogenannten nervösen Erscheinungen entpuppten sich als Folgezustände eines gestörten hormonalen Gleichgewichtes.

Ein wesentliches Ergebnis in der Stoffwechselforschung der letzten Jahre liegt nach der therapeutischen Richtung. Pharmakodynamische Studien vertieften unsere diesbezüglichen Vorstellungen und pharmakologisches Denken führte zu einer mehr biologisch fundierten Therapie. Wir lernten nämlich die Bedingungen kennen, unter welchen die einzelnen Medikamente ihre Wirkungen erfüllen, respektive inwieweit wir den Wirkungsmechanismus der therapeutischen Maßnahmen bewußt beeinflussen können. Die Rolle, die dem „Milieu" im Organismus zufällt, rückt damit in den Vordergrund.

Insulin.

So ist zum Beispiel der Erfolg einer Insulintherapie von der bestehenden Stoffwechsellage im Organismus weitgehend abhängig. Bei saurer Stoffwechsellage greift Insulin schwerer an als bei alkalischer. Auch die Schilddrüsentherapie läßt sich beeinflussen, und zwar durch Elektrolyte, also durch Kalk verstärken, durch Kalium dämpfen. Es wird daher nicht gleichgültig sein, in welcher Form wir die einzelnen Präparate verabreichen. Gerade die Insulinbehandlung erfordert strengste Individualisierung. Teils durch diätetische, teils durch medikamentöse Maßnahmen läßt sich die Insulinwirkung weitgehend beeinflussen. Das gleiche gilt für die Hormontherapie im allgemeinen und für die unspezifische Eiweißtherapie (Proteintherapie). Alle diese Fragen sind höchst komplexer Natur, für den Forscher von fesselndem Interesse, für den Praktiker aber von höchster Wichtigkeit. Die Bedeutung, die den Elektrolyten, vor allem Kalzium, Kalium, Magnesium für alle Fragen der Stoffwechselpathologie zukommt, haben die Untersuchungen der Berliner Schule Friedrich Kraus' gelehrt. Die Elektrolyte regulieren sämtliche Prozesse in unserem Organismus; ihr Verhalten ist für das Krankheitsgeschehen von wesentlichem Einfluß. Die Elektrolyttherapie ist von größter praktischer Wichtigkeit, und es ist nicht gleichgültig, ob, wann und wie man zum Beispiel Kalk verabreicht. Eine richtig verabreichte Kalktherapie setzt oft ausgezeichnete Resultate, während ein zu viel an Kalk oder nicht indizierter Kalk Störungen im vegetativen System hervorrufen kann.

Stoffwechsel und Haut.

Die Ergebnisse der Stoffwechselforschung erbrachten viel Neues über den Zusammenhang, der zwischen inneren Organen und Haut besteht. Die meisten krankhaften Veränderungen an der Haut sind Ausdruck für Störungen im Allgemeinorganismus. Waren bisher die Hauterkrankungen vorwiegend äußerlich behandelt, so wissen wir heute, daß die Ursache für Juckreiz (Pruritus), Nesselsucht (Urtikaria), Ekzem und Schuppenflechte (Psoriasis) in einem gestörten Stoffwechselgeschehen wurzelt. Der innersekretorischen Drüsenfunktion fällt insofern höchste Bedeutung zu, als der gesamte Stoffumsatz teils vom Funktionszustand dieses Drüsensystems, teils vom vegetativen Nervensystem abhängt. So zählte die Schuppenflechte bisher zu den gefürchtetsten Hauterkrankungen, weil sie als unheilbar galt. Ihre Ursache war unbekannt. Eigene Forschungen zeigten nun, daß die Ursache der Psoriasis in einer gestörten Tätigkeit der Bauchspeicheldrüse gelegen ist, und daß nach Beseitigung dieser funktionellen Drüsenstörung die Haut ihre normale Funktion erhält.

Ueberempfindlichkeits-Krankheiten.

Asthma, Ekzem, Heuschnupfen, Urtikaria sowie einzelne Formen von Juckreiz fassen wir heute als Krankheitseinheit auf und reihen sie in die Gruppe der Ueberempfindlichkeits-Krankheiten oder allergischen Erkrankungen ein. Sie charakterisieren sich in der Regel durch eine Veränderung im Blutbild. Es besteht eine Vermehrung der eosinophilen Blutzellen. Diese Krankheitserscheinungen treten teils nebeneinander auf, teils lösen sie sich ab. All diese Erscheinungen lassen sich aber heute auf Grund eingehender Analyse günstig therapeutisch beeinflussen. Hier sah ich durch die Milztherapie oft rasche und prompte Erfolge. Wir verdanken diese Therapie, die in einer Verabreichung von Milzpräparaten besteht, den grundlegenden Feststellungen der Zumbusch-Klinik in München. Und so findet die zur Bekämpfung anämischer Zustände so bewährte Levertherapie in der Milztherapie ihre Ergänzung.

Durch eingehende Stoffwechselanalyse bei den verschiedenen Dermatosen lassen sich oftmals tiefergelegene Störungen aufdecken, so daß die Hautsymptome tatsächlich zu Frühsignalen werden können. Besonders gilt dies für die Gruppe der leukämischen Erkrankungen.

Krankheitsbereitschaft.

Die moderne Medizin muß und wird sich nach jener Richtung hin entwickeln, die es ermöglicht, frühzeitig Störungen zu erkennen, dieselben in ihrem Zusammenhang aufzudecken und dadurch dem Ausbruch verschiedener Leiden vorzubeugen. Das Wesentliche aller Bestrebungen muß dahin gerichtet sein, die konstitutionellen Typen zu erfassen, um auf diesem Wege prophylaktische Therapie zu treiben. Die Vorbeugung von Erkrankungen, das Erfassen der Krankheitsbereitschaft wird Aufgabe weiterer Forschung sein. Wir stehen vorerst am Beginn dieser neuen Epoche. Vieles ist Neuland. Wenn wir bedenken, daß sich Anhaltspunkte gewinnen lassen, die auf das Bestehen einer latenten Krebsbereitschaft hinlenken, so zeigt dieser Hinweis am klarsten die Bedeutung, die einer funktionellen Betrachtungsweise zukommt. Von hier bahnt sich der modernen Medizin ein neuer Weg. Dieser führt über die funktionelle Diagnostik; letztere ermöglicht ein frühzeitiges Erfassen krankhafter Störungen. Dadurch ist die Voraussetzung für beste Behandlungsresultate gegeben. Heilen ist schließlich der Endzweck und höchste Lohn aller medizinischen Forschung.

Beschwerdebuch.

Eine Rubrik für alle.

Von **Ludwig Hirschfeld.**

Das Mietenproblem und die Staatsdruckerei.

Herr Rechtsanwalt Dr. Richard Kastner schreibt: „Die weitesten Bevölkerungskreise interessieren sich für das momentan aktuellste Problem — das Mietenproblem, beziehungsweise die bezügliche Regierungsvorlage. Die letztere ist aber — ein nur in Oesterreich mögliches Vorkommnis — schon jetzt, bevor sie noch im Mietenausschuß zur Erledigung gelangte, vergriffen und daher, wenn man nicht über besondere „Beziehungen" verfügt, nicht erhältlich. Wenn man schon aus übelangebrachter Sparsamkeit trotz der voraussehbar größeren Nachfrage eine so kleine Auflage der Vorlage herstellen ließ, so hätte man doch, als man die Unzulänglichkeit erkannte, sofort einen Nachdruck herstellen lassen müssen, falls man nicht mit der Herstellung der ungenügenden Auflage den Zweck verfolgt, die Einsichtnahme in die Vorlage und damit eine Kritik derselben und Anregungen zu deren Verbesserung möglichst zu unterbinden."

Die Werbebriefe für die Festwochen.

Frau We. Br., deren im vorigen Jahre an dieser Stelle gegebene Anregung es zu danken ist, daß die Werbebriefe der Fremdenverkehrskommission hever in allen Trafiken erhältlich sind, kritisiert die künstlerische Ausstattung dieser Formulare: „Diese Einladungen haben, was die Illustrationen anlangt, auch gewisse logische Fehler. Zum Beispiel bedeutet die Ansicht der Semmeringbahn noch lange nicht den Semmering! Den sollte man den Fremden doch lieber mit seinen großen Hotels vorführen. Daß Schloß Kobenzl im Wienerwald auch Hotel und Restaurant ist, muß sich der Fremde wohl selbst denken. Würde unter der Ansicht des Kobenzl aber ein Text stehen, aus dem dies zu ersehen ist, so könnte man damit vielleicht manchen Fremden zu längerem Verweilen anspornen, zumal, da er darüber informiert würde, daß er in unmittelbarer Nähe der Weltstadt Wien, mitten im Walde wohnen, und dabei doch durch kurze Autofahrt aller Wiener Vergnügungen der Festwochen teilhaftig werden kann."

Der Schwarzenbergplatz ohne Verkehrsregelung.

Herr Dr. F. B. schreibt: „Nicht nur an der Opernkreuzung, sondern auch beim Schottentor, vor dem Oesterreichischen Museum und an der Kreuzung Lastenstraße-Mariahilferstraße wird eine Regelung des Verkehres durch Ziehung weißer Streifen und Aufstellung von Lichtsignalen oder Semaphoren ermöglicht, die sich bisher vollkommen bewährt haben. An einem der insbesondere zu bestimmten Tagesstunden frequentiertesten Punkte, und zwar an der Kreuzung Ring-Schwarzenbergplatz (Schwarzenberggstraße), ist bisher jedoch keinerlei derartige Einrichtung vorgesehen, um den Fußgänger gegen die Automobile, deren Zahl erfreulicherweise stets wächst, und insbesondere gegen die Motorräder zu schützen. Bedenkt man, daß dort alle den Ring befahrenden Straßenbahnlinien außer der Linie 71 den weiten Bogen des D-Wagens kreuzen, so dürfte die Notwendigkeit einer entsprechenden Regelung in nächster Zeit nicht von der Hand zu weisen sein."

Sportbeschwerde.

Fräulein Annie Figdor schreibt: „Ich wollte zum Internationalen Tennisturnier auf dem W. A. C.-Platz gehen, in der sicheren Voraussetzung, daß mir als Tennistrainerin gegen Vorweisung meiner Legitimation der hohe Eintrittspreis erspart würde, jedoch wiesen mich mehrere Instanzen mit meinem Ersuchen glatt ab. Nun hatte ich heuer an der Riviera oft Gelegenheit, Cochet sowie viele andere Größen gratis bewundern zu dürfen, da mir sowie allen andern Trainern zu allen Turnieren die besten Plätze angewiesen wurden, welche, nebenbei bemerkt, ungefähr den dritten Teil des hiesigen Entrees betragen und den ganzen Tag Gültigkeit haben. Es wäre doch auch in Oesterreich möglich, daß man Trainern, die so nur selten Zeit haben, sich ein besonders schönes Match anzusehen, den Eintritt zu ermäßigten Preisen gestattet, so daß sie keine Protektion brauchen, um billig hineinzukommen und dazu erst viele, oft vergebliche Versuche machen müssen.

Die Eintrittspreise der Liechtenstein-Galerie.

Herr Dr. Hugo Morgenstern schreibt: „Wie in den Zeitungen verlautbart wurde, hat die Direktion der Liechtenstein-Galerie dieses Jahr das Eintrittsgeld für den Besuch der Galerie am Sonntag auf einen Schilling, an Wochentagen (Montag und Donnerstag) auf fünf Schilling erhöht, während früher dasselbe am Montag 1 S. und am Donnerstag 2 S. betrug. Die Liechtenstein-Galerie wird nur im Sommer für den allgemeinen Besuch des Publikums geöffnet, und da in dieser Jahreszeit der Sonntag zumeist für Ausflüge verwendet wird, so pflegten gerade die Einheimischen bisher die Wochentage zum Besuch der Liechtenstein-Galerie zu benützen. Die Erhöhung des Eintrittspreises auf den für die bescheidenen Wiener Verhältnisse, immerhin namhaften Betrag von 5 S. für einen Besuch fällt für Wiener einheimische Kunstfreunde schwer ins Gewicht, da dieselben bisher gewöhnt waren, während der Sommerzeit die herrlichen Kunstschätze dieser Galerie mehr als einmal zu besuchen. Ich glaube daher, daß es nicht notwendig war, daß die fürstlich Liechtensteinsche Verwaltung das Ableben ihres Oberhauptes zu einer solchen unpopulären Maßnahme benützte, um so mehr, als sie ja seinerzeit von der Vermögenssteuer für den wertvollen Kunstschatz gegen die Verpflichtung der öffentlichen Besichtigung befreit wurde. Ich zweifle daher nicht, daß ein Appell in Ihrer werten Zeitung wegen Herabsetzung des Eintrittsgeldes für die Wochentage bei der fürstlich Liechtensteinschen Verwaltung den entsprechenden Erfolg haben wird."

Straßenbahn und Autobus.

Herr A. Wiener tadelt den Verkehr der N-Linie: „Mir wurde die Auskunft zuteil: Dieser Wagen verkehrt an Sonntagen in Intervallen von 10 Minuten, einer Kai-Rund, der andere Ring-Rund. Eine Wartezeit von 20 Minuten ist demnach fahrplanmäßig. Das nennt sich Großstadtverkehr! Man fährt hier am besten, man geht zu Fuß!"

Herr Erwin (Graf) Hellpach schreibt: „Da die Direktion der städtischen Autobuslinien trotz vielfacher Wünsche aus dem Publikum nicht dazu zu bewegen ist, den Verkehr in den Abendstunden auszudehnen, so sollte doch der letzte Wagen jeder Linie, in ähnlicher Weise wie bei der Straßenbahn, an seiner Vorder- und Rückseite durch ein blaues Licht gekennzeichnet sein. Die hiezu nötigen blauen Glasscheiben würden überdies der österreichischen Glasindustrie, welche in der Erzeugung bunter Gläser in Mitteleuropa führend ist, sich aber jetzt in einer Absatzkrise befindet, erweiterte Arbeitsmöglichkeiten bieten."

Herr Fritz Ungar macht darauf aufmerksam, daß bei vielen Autobushaltestellen die Tafeln mit der Angabe der Nummer und des Fahrzieles fehlen.

Die Aspangbahn und der Weekendverkehr.

Herr S. B. schreibt: „Die Route, welche die Aspangbahn befährt, ist insbesondere nach Wiener-Neustadt ein noch nicht erschlossenes Gebiet. Es ist ohne Uebertreibung insbesondere für den Wiener eines der nächstgelegenen, aber auch schönsten landschaftlichen Gebiete. Trotz alles eher als annehmbarer Zugsverbindungen konnte man innerhalb zweieinhalb Stunden über tausend Meter Seehöhe von Wien aus in Mönichkirchen sein. Bisher kostete eine sogenannte Touristenkarte Wien-Aspang, tour und retour S. 5.50. Plötzlich wurde der Fahrpreis für dergleichen Karten auf S. 7.70 erhöht! Es wird der Aspangbahn schwer fallen, hiefür einen Grund bekanntgeben zu können, zumal ja allgemein bekannt ist, daß die Bahn um 100.000 S. Mehreinnahmen als im Jahre 1927 hatte. Diese Politik ist natürlich grundfalsch, denn lieber billigere Preise und dafür mehr reisendes Publikum, als höhere Preise und dagegen leerfahrende Waggons. Dies sollte sich die Bahnverwaltung zur Richtschnur machen. Im übrigen wäre es auch Pflicht des Staates und der in Betracht kommenden Faktoren (Fremdenverkehrskommission, Gemeinden, Generaldirektion der Bundesbahnen usw.), gegen derartige, durch nichts zu begründende fiskalische Preisexzesse einzuschreiten. So unterstützt man nicht die Weekendbewegung, so auch nicht den Fremdenverkehr, dagegen ist diese Politik volkswirtschaftlich durch und durch schädlich!"

☞ Bei Aufenthaltsänderungen bitten wir, uns die neue Adresse rechtzeitig anzuzeigen. — Bei Uebersiedlung in das Ausland ersuchen wir um die Aufzahlung der höheren Portoauslagen.

☞ Abonnements können nur vorbehaltlich einer entsprechenden Nachzahlung bei eventueller Preiserhöhung entgegengenommen werden.

An die geehrten P. T. Abonnenten der „Neuen Freien Presse"!

Wir bitten, das Abonnement rechtzeitig zu erneuern, damit in der Zusendung des Blattes keine Unterbrechung eintrete.

Abonnementpreise der „Neuen Freien Presse".

Für **Wien** zum Abholen im Hauptverlage, I., Schulerstrasse 1—3, oder Fichtegasse 9—11, und zum Abholen in den Verschleißstellen (Trafiken) oder mit Postzustellung monatlich . . S 8.50
Das Abonnement wolle gefälligst rechtzeitig in der nächstgelegenen Trafik oder Verschleißstelle erneuert und der Abonnementbetrag gleichfalls daselbst erlegt werden.
Für die **österr. Bundesländer** mit einmaliger Postversendung monatlich . . . . . S 8.50
Mit täglich zweimaliger Versendung monatlich . . . . . S 8.60

Für die **Czechoslow. Republik** mit einmaliger Postversendung monatlich . . . . . cz. K 40.—
Mit täglich zweimaliger Versendung monatlich . . . . . cz. K 42.—
Für **Ungarn** mit einmaliger Postversendung monatlich . . . . Pengö 7.—
Mit täglich zweimaliger Versendung monatlich . . . . . Pengö 7.20
Für **Jugoslawien** mit einmaliger Postversendung monatl. Dinar 100.—
Mit täglich zweimaliger Versendung monatlich . . . . . Dinar 105.—

Für **Deutschland** monatlich Goldmark 6.—
Für **Polen** monatlich . . . . . Zl. 10.80
Mit täglich zweimaliger Versendung monatlich . . . . . Zl. 11.—
Für **Rumänien** monatlich Lei 300.—
Für **Frankreich** monatlich frz. Francs 42.—
Für Italien monatlich . . . . . Lire 35.—
Für **alle übrigen Staaten des Weltpostvereines** monatlich . . . . . S 12.—

Einzelverkaufspreise: Morgenblatt 32 Groschen. Sonntag- oder Feiertagblatt 50 Groschen. Abendblatt 14 Groschen.

Die Administration der „Neuen Freien Presse".

Postsparkassenkonti:
Wien 26020
Prag 26020
Budapest 29356
Berlin 122783
Laibach 20202
Warschau 190175

Bankkonti:
Schweizer. Kreditanstalt, Zürich; Banca Commerciale Triestina, Triest; Banque Commerciale Roumaine, Bukarest.

Entwicklungslinien in der amerikanischen Industrie.

Von [Nachdruck verboten.]

Professor **Dr. Julius Hirsch.**

1. Des industriellen „Wirtschaftswunders" Grundlinien.

Lohnsteigerung und zugleich Preissenkung, das war seit 1921 die mutig und planmässig befolgte Politik der Wirtschaft der Vereinigten Staaten. Eines der wichtigsten Mittel dazu war die Setigerung des Wirkungsgrades aller industriellen Arbeit. Dies vor allem hat die Bewunderung der ganzen Welt für Amerikas Wirtschaft hervorgerufen; weit mehr: darin liegt auch einer der sichersten Pfeiler der amerikanischen Machtstellung in aller modernen Wirtschaft und Politik. Wir haben die Grundlinien, auf denen dieses „Wirtschaftswunder" sich aufbaut, vor drei Jahren eingehend zu kennzeichnen versucht. In Schlagworten gesprochen:

Die Standardisierung des Verbrauchs schuf die Grundlage für die grosse Massenproduktion.

Der Mangel an Arbeitskraft, gemessen an den unermesslich reichen Möglichkeiten des Landes, zusammen mit dem noch viel grösseren Mangel an gelernter Arbeitskraft, zwang zur weitgehenden Zerlegung, zur Mechanisierung der Arbeit, von der Mechanisierung kam man zur Maschinisierung, da das Element Arbeitskosten doch stets das teuerste blieb, die Maschine dagegen um so billiger wurde, je grösser die von ihr hergestellten Massen waren, so kam man dazu, die immer teurer werdende Arbeitskraft auf das Genaueste auszunutzen, indem man alle unwirtschaftliche Arbeit wegzuorganisieren strebte. So mussten Methoden, wie diejenigen von Taylor, überall schnellste Anwendung finden, die den Arbeitsertrag bei derselben Arbeitsanstrengung in derselben Arbeitszeit ausserordentlich erhöhten. Auf die genaueste Durcharbeitung jeden Arbeitsganges, so dass er aufs Zweckmässigste ausgeführt wurde, folgte das grosse Bestreben zur Vermeidung der Arbeitspausen, das absolut ichere Hand-in-Hand-Arbeiten, der an demselben Werkstück hintereinander arbeitenden Personen, wie es insbesondere von Gilbreth hoch entwickelt worden ist. Ebenso zwangsläufig kam es dann zu der viel bewunderten Verbindung all dieser Vorgänge, der mechanischen Vereinigung von zweckmässig durchgearbeiteter Arbeitsleistung, Maschinisierung soweit irgend möglich und Vermeidung jeglicher unnötiger Arbeitspausen, zum laufenden Band.

Die so entstehenden Riesenmassen von Ware sollten so schnell wie nur irgend möglich in den Verbrauch einer stets grösseren Zahl von Menschen gebracht werden. So entstand die Propaganda für Lohnsteigerung, die selbst von den Unternehmerverbänden gefördert wird; nebenher laufend, in Europa wenig verstanden, in den Vereinigten Staaten erst argwöhnisch betrachtet, jetzt aber ein Bestandteil der Wirtschaft selber, breitet sich die Finanzierung des letzten Konsums, bei beinahe allen Waren langfristigen Verbrauchs aus, neuerdings selbst bei Luxusartikeln höchsten Grades, wie bei Juwelen.

Wer nach Gewinnung solcher Erkenntnis drei Jahre später wieder durch dasselbe Land fährt, dem drängt sich stets die Frage auf: Wie haben diese Linien sich weiter entwickelt? Welche neuen Bildungen kann man wohl in solch relativ kurzer Zeitspanne beobachten, welche neuen Tendenzen und Erkenntnisse sind in der industriellen Wirtschaft der Vereinigten Staaten emporgekommen? Unsere Eindrücke waren etwa diese:

Die früher wirksamen Kräfte zur Steigerung des Wirkungsgrades der Arbeit haben ihr Anwendungsgebiet erweitert, an einigen wichtigen Stellen weitergebildet. Vereinzelt sind aber jetzt auch schon wieder neue Linien erkennbar.

2. Neue Tatsachen der letzten Jahre.

Dass sich die Produktivitätsleistung der amerikanischen Industrie in ihrem Wirkungsgrade auch in den letzten Jahren noch sehr stark gesteigert hat, das zeigt die halbamtliche Zusammenstellung, die für die Jahre 1900 bis 1926 die tatsächliche Leistung (physical volume) je Kopf der in einem Gewerbezweige Tätigen zusammengestellt hat. Sie ergibt, wenn man das Jahr 1900 gleich 100 setzt, für das Jahr 1926 im Goldwert des Jahres 1900 eine Leistung

in der Landwirtschaft von 144
in der Industrie von 301
im Bergbau (einschl. Gewinnung) von 361.

Im einzelnen schwankt das natürlich sehr stark; nimmt man das Ausgangsjahr 1900, so erscheint die Automobilherstellung mit phantastischen Zusatzprozenten. Im ganzen steigt die industrielle Werteschaffung progressiv. Den Wert, den industrielle Arbeit in U. S. A. den Rohstoffen hinzugefügt hat, gibt das Handelsministerium für 1913 auf 9¼ Milliarden Dollars, für 1925 auf 26¾ Milliarden Dollars an; bei Berücksichtigung des geringeren Goldwertes von heute bleibt immer noch fast eine Verdoppelung der realen Werteschaffung in 12 bis 13 Jahren. Auf den Kopf der einzelnen Beschäftigten in Amerikas Industrie gerechnet, wurden im Jahre 1925 für dasselbe Arbeitsprodukt, für das man 1914 noch 100 Arbeiter brauchte, nur mehr 71 verwendet.

Versuchen wir nun dasjenige, was uns als entscheidend wichtige Neuerung der letzten Jahre im Werden der amerikanischen Industrie erscheint, einmal zu gruppieren, so sind es

1. die Standortswanderung der Industrie nach Süden, das Aufleben des Südlandes als Industrieland, das wir hier bereits schilderten,

Chefredakteur Theodor Wolff in Berli

7. Jahrgang. * Nr. 291

2. Neuauftreten von Grossbetrieb und Grossunternehmung in einigen wichtigen Versorgungsgebieten, insbesondere in der Brotherstellung, der Möbelherstellung, und ein besonderes wichtiges neues Werden im Strassenbau des neuen Landes, von dem wir in einer besonderen Darlegung sprechen wollen,

3. die Weiterbildung der inneren Betriebsgestaltung, die zu einer starken Verwissenschaftlichung führt, und im gleichen Zuge liegt

4. die neue Kooperation innerhalb der Industrie, entstehend aus der „neuen Konkurrenz", die zur Schaffung gemeinsamer wissenschaftlicher Institute in immer grösserer Zahl führt, mit Tendenzen, die man zugleich als beschleunigte Rationalisierung bezeichnen kann, aber auch mit dem Wort: „Industrieinstitute als Kartellersatz".

5. Einige Neuerscheinungen von Grossbetrieb und Grossunternehmung.

Stark ausgeweitet ist der Grossbetrieb und dann die geradezu trustartige Konzernbildung in der Brotherherstellung. Ueberall sieht man Plakate mit zwei kräftigen Arbeitern, die sich gegenseitig das Brot des Herrn Ward mit strahlendem Gesichtsausdruck empfehlen. Besagter Herr Ward „kontrolliert" heute in den Vereinigten Staaten rund 150 Grossbäckerei-Gesellschaften, dazu noch eine Anzahl in Kanada. Von der gesamten Brotherstellung des reichen Landes umfasste der Konzern schon vor vier Jahren rund ein Viertel, und es wurde nicht bestritten, dass in einer grossen Zahl von Städten eine ernsthafte Konkurenz nicht mehr bestand. Grossbetrieb rationellster Ausprägung, nicht gehindert durch ein sozial gedachtes aber verteuernd wirkendes Nachtbackverbot, Grosseinkauf und scharf durchorganisierter Grossbetrieb schufen und verstärken die Schlagkraft dieses, derzeit vielleicht am schärfsten überwachten Trusts. „Während der letzten sechs Jahre produzierten diese Grossbäckerei-Gesellschaften mehrere Milliarden Pfund Brot zu einem durchschnittlichen Selbstkostenpreis von etwa 29 Pfennig je Pfund: durchschnittlicher Verkaufspreis etwa 32 Pfennig, Reingewinn an jedem Pfund 3 Pfennig." (Aus dem Bericht der Antitrust-Behörde von 1927.) Dabei sind alle Sorten Brot und Feingebäck durcheinander gerechnet. Der Brotpreis ist drüben an sich fraglos billiger als hier; die Preisliste des grössten Massenfilialbetriebes zeigt für ein Zweipfundbrot den Verkaufspreis von 9 Cents gleich 36 Pfennige; oder auf das Kilo nicht ganz 43 Pfennige.

In einer eigenartigen Weiterbildung scheint uns auch die Möbelherstellung begriffen zu sein. Das Eisenmöbel spielt drüben eine viel grössere Rolle als bei uns. Nicht nur Eisenbettstellen, sondern fast jegliche Art von Möbel (einschliesslich der Küchenmöbel) fand man aus Eisenblech.

Die Fabrikation konzentriert sich räumlich ungemein stark — in dem Städtchen Rockford allein befinden sich mehrere Dutzend Fabriken — sie spezialisiert sich und erreicht dabei schon jetzt recht bedeutende Umsatzhöhen; die grösste Fabrik hatte im Jahre 1926 einen Umsatz von etwa 36 Millionen Dollars. Die eigenartigste Neuerung, die diese Industrie sich geschaffen hat, ist aber ein neuartiger Vertriebsmarkt, ein riesiger ständiger Messe-Wolkenkratzer von 36 Stockwerken in Chicago, dessen nutzbarer Verkaufsraum ausschliesslich dem Möbelvertrieb an Weiterverkäufer dient, der „Furniture Mart" genannt. Andere Gewerbe wollen diesen Weg ebenfalls jetzt erproben.

Dass die spezifisch amerikanischen Arbeitsmethoden, insbesondere diejenigen des laufenden Bandes, und aller sonstigen Arbeitsersparnis aufs intensivste weiter ausgebreitet werden, das fällt bei jedem Schritt durch die

Geschwätzes von der Rasse wäre, das bei uns so laut geworden ist, wenn sich herausstellte, dass der Deutscheste aller Deutschen von Geblütes wegen ein Magyare gewesen sei. Unmöglich wäre es ja nicht. Hat nicht Lagarde gesagt, das Deutschtum liege nicht im Geblüte, sondern im Gemüte?! und hat nicht Treitschke, der Antisemit, den Volljuden Felix Mendelssohn „einen deutschen Mann vom Scheitel bis zur Sohle" genannt?

Aber [illegible]

Betriebe auf. Am laufenden Bande entsteht [illegible] nicht nur der Ford-Wagen, [illegible] (ruhend oder laufend, aber doch stets in Bewegung) der teure Cadillac, der Traktor und die Erntemaschine, die Registrierkasse und die Fleischkonserve. Am laufenden Bande führt die Weberei nicht nur ihre Stücke zur Appretur, zur Färberei usw., sondern auch die Kontrolle und Warenlager, das uns einst so lästige „Ueberziehen", besorgt das laufende Band, auch gleich das Rollen, den Weitertransport bis zum Lager und von dort weiter. Ungemein weit ausgebildet ist dann das System der Ausnutzung der Schwerkraft in den Betrieben: Unverarbeiteter Rohstoff geht, wo irgend möglich, in einem Ruck nach oben und gleitet dann von einem Stockwerk zum anderen nieder, je tiefer, desto näher dem fertigen Produkt; so bei vieler Eisenverarbeitung; so (wie gewiss hier und da auch bei uns) überall in der Mehlverarbeitung, so in der „Warenannahme" der Warenhäuser, und selbst im Zeitungsbetriebe gleitet das druckfertige Manuskript von oben durch Schwerkraft in die Setzerei. . . .

Daneben ist man aber mehr und mehr zu Arbeitsmethoden übergegangen, die wir bisher als ganz vorwiegend deutsch anzusehen gewohnt waren. Die wissenschaftliche Durcharbeitung der Betriebe wendet sich in immer grösserem Stile jetzt auch zur wissenschaftlichen Durcharbeitung des Stoffes selbst. Die praktische Chemie gewinnt offensichtlich in vielen Gestalten in den Vereinigten Staaten schnell und wirksam an Boden. Der vielleicht [illegible]chste neue Versuch scheint uns die sogenannte „direkte Stahlherstellung" zu sein, die der amerikanische Stahltrust jetzt in einer sehr grossen Anlage bei Cleveland schafft. Der Zugang zu der Anlage wurde noch nicht freigegeben, jedoch seien die wichtigsten Tatsachen darüber nach den Angaben, die uns unmittelbar mit der Angelegenheit befasste Persönlichkeiten gegeben haben, hier wiederholt (allerdings mit dem Vorbehalt, dass Missverständnisse wohl möglich sein könnten). Die Anlage, die im Laufe des Januar 1928 in Betrieb kommen sollte, versucht ohne Zwischenstufe in einem Verfahren vom Erz bis zum fertigen Stahl zu gelangen. Sie arbeitet mit sehr hohen Hitzegraden und einem System zahlreicher Retorten. Einer der Leiter der Anlage erklärte, dass der Umbau der übrigen Werke des Stahltrusts auf dieses Verfahren auch dann, wenn es sich im grossen Stile bewähre, nicht allzu schnell werde von sich gehen können. Auch der amerikanische Stahltrust könne seine riesigen, in älteren Anlagen steckenden Kapitalien so schnell nicht durch ein neues Verfahren entwerten lassen. Doch schien man mir von der Ueberzeugung zu sein, dass es sich bei dem neuen Verfahren um eine sehr bedeutsame Kostenersparnis handle.

Diese Verwissenschaftlichung der Arbeit, die der stärkste amerikanische Trust in solch riesigem Ausmasse durchführt, wird aber mehr und mehr von den Industrien mit zahlreichen konkurrierenden Firmen, von der Mittel- und selbst der Kleinindustrie, zumal auch im Baugewerbe, mit überraschend schnellem Erfolge durchgeführt; wir werden [illegible] demnächst darlegen.

Morgenausgabe

Nr. 164 / A 83 — 46. Jahrgang

Wöchentlich 85 Pf., monatlich 3,60 M. im voraus zahlbar. Postbezug 4,32 M. einschließlich 60 Pfg. Postzeitungs- und 72 Pfg. Postbestellgebühren. Auslandsabonnement 6,— M. pro Monat.

*

Der „Vorwärts" erscheint wochentäglich zweimal, Sonntags und Montags einmal, die Abendausgaben für Berlin und im Handel mit dem Titel „Der Abend", Illustrierte Beilagen „Volk und Zeit" und „Kinderfreund". Ferner „Unterhaltung und Wissen", „Frauenstimme", „Technik", „Blick in die Bücherwelt" und „Jugend-Vorwärts"

Vorwärts

Berliner Volksblatt

Zentralorgan der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands

Dienstag 9. April 1929

Groß-Berlin 10 Pf. Auswärts 15 Pf.

Die einspaltige Nonpareillezeile 80 Pfennig. Reklamezeile 5.— Reichsmark. „Kleine Anzeigen" das fettgedruckte Wort 25 Pfennig (zulässig zwei fettgedruckte Worte), jedes weitere Wort 12 Pfennig. Stellengesuche das erste Wort 15 Pfennig, jedes weitere Wort 10 Pfennig. Worte über 15 Buchstaben zählen für zwei Worte. Arbeitsmarkt-Zeile 60 Pfennig. Familienanzeigen für Abonnenten Zeile 40 Pfennig. Anzeigenannahme im Hauptgeschäft Lindenstraße 3, wochentägl. von 8½ bis 17 Uhr.

Redaktion und Verlag: Berlin SW 68, Lindenstraße 3
Fernsprecher: Dönhoff 292—297. Telegramm-Adr.: Sozialdemokrat Berlin

Vorwärts-Verlag G. m. b. H.

Postscheckkonto: Berlin 37536. — Bankkonto: Bank der Arbeiter, Angestellten und Beamten Wallstr. 65. Diskonto-Gesellschaft, Depositenkasse Lindenstr. 3

Die Bombe von Delhi.

Das Flugblatt der Bombenwerfer.

New Delhi, 8. April.

In dem Flugblatt, das gleichzeitig mit den Bomben von der Zuhörertribüne in den Sitzungssaal der indischen gesetzgebenden Versammlung geworfen wurde, heißt es: Wir möchten die Erklärung abgeben, daß die Regierung, während das Volk weitere Reformbrocken von der Simon-Kommission erwartet und sich sogar noch um die Verteilung der erwarteten Brocken streitet, uns mit neuen Repressalien bedenkt, wie z. B. den Gesetzen über die öffentliche Sicherheit und über die Arbeitsstreitigkeiten. Die unterschiedslose Verhaftung von Arbeiterführern zeigt, woher der Wind weht. Unter diesen äußerst aufreizenden Umständen hat die Hindustanische Republikanische Vereinigung im Bewußtsein ihrer ernsten Verantwortlichkeit ihrer Armee (?) den Befehl gegeben, diese besondere Aktion zu unternehmen, um einer so demütigenden Komödie ein Ende zu machen.

Weiter heißt es in dem Flugblatt: „Laßt die Vertreter des Volkes zur verfassungsmäßigen Ausübung ihrer Rechte zurückkehren, bereitet die Massen für die kommende Revolution vor." Schließlich wird in dem Flugblatt bedauert, daß Menschenblut vergossen wird, aber gleichzeitig erklärt, daß die Opferung von Einzelpersonen auf dem Altar der Revolution unvermeidlich sei.

Reuter-Darstellung über die Vorgeschichte.

London, 8. April.

Reuter berichtet aus New-Delhi zur Vorgeschichte des Bombenanschlages in der heutigen Sitzung der gesetzgebenden Versammlung: Die Einbringung des Gesetzentwurfs über die öffentliche Sicherheit, der die

Ausweisung der ausländischen Aufwiegler

vorsieht, hatte in der letzten Woche zu lebhaften Auseinandersetzungen in der gesetzgebenden Versammlung geführt. Der Vorsitzende der Versammlung hat nur der Meinung Ausdruck gegeben, die Erörterung des Gesetzentwurfs sollte bis nach Abschluß der Gerichtsverhandlung gegen die in verschiedenen Teilen Indiens am 20. März verhafteten Personen vertagt werden, da die Debatte Fragen berühren werde, die ein schwebendes Gerichtsverfahren angingen.

Als nun bei Beginn der heutigen Sitzung der Vorsitzende sich anschickte, seinen Entschluß zu der Angelegenheit zu verkünden, wurden, wie gemeldet, Bomben in den Saal geschleudert. Die beiden Bomben sind, wie festgestellt, indischen Fabrikats. Ihrer Detonation

folgten zwei Pistolenschüsse,

die ebenfalls von den Bombenwerfern abgegeben wurden, als die Pistolen versagten, ließen sich die beiden Täter widerstandslos verhaften. Die durch die Explosion der Bomben Verletzten scheinen außer Gefahr zu sein, mit Ausnahme eines betagten indischen Mitgliedes der Versammlung.

Die liberale Partei weder mit der Konservativen noch mit der Arbeiterpartei einen Pakt abgeschlossen habe noch einen Pakt abzuschließen gedenke. Die Liberale Partei habe nie einen Augenblick lang eine solche Abmachung auch nur in Erwägung gezogen.

Macdonald für Handelsbeziehungen mit Rußland.

London, 8. April. (Eigenbericht.)

Das große Interesse, das die Erklärungen des Präsidenten der russischen Staatsbank Piatakoff über die Möglichkeit der anglo-russischen Handelsbeziehungen in Großbritannien erregt haben, gab dem Führer der britischen Arbeiterpartei Ramsay Macdonald Veranlassung, in einem Interview mit dem „Daily Herald" auf die Frage der Beziehungen Rußland-Großbritannien einzugehen.

Ramsay Macdonald erklärte zunächst, es seien in Großbritannien immer mehr Personen zu der Erkenntnis gekommen, daß der gegenwärtige Zustand der anglo-russischen Beziehungen nicht mehr lange andauern könne. Es sei ein offenes Geheimnis, daß britische Maschinenbaufirmen und andere Industrien nicht nur russische Bestellungen wünschten, sondern geradezu auf sie drängen. Macdonald wandte sich dann gegen die Entstellung der Politik der Arbeiterpartei gegenüber Rußland durch die politischen Gegner und betonte, daß die Labour Party noch niemals für eine staatliche Anleihe an Rußland eingetreten sei, wie aus den im Jahre 1924 abgeschlossenen Verträgen hervorgehe. Falls Rußland tatsächlich in der Lage sei, Aufträge in dem von Piatakoff geäußerten Umfang — der Präsident der russischen Staatsbank hatte von einer Summe von drei vier Milliarden gesprochen — in Großbritannien zu placieren, so würde diese Tatsache allein Rußlands Kredit in Großbritannien so erhöhen, daß die Sowjetregierung in der Lage wäre, in nicht zu ferner Zeit auf dem üblichen Wege Anleihen von dem Geldmarkt aufzunehmen.

Im Hinblick auf die Wiederaufnahme der diplomatischen Beziehungen zu Rußland erklärte Macdonald, daß die Frage der Wiederaufnahme der offiziellen Beziehungen nichts mit der Frage zu tun habe, ob Sowjetrußland gegen den Bestand des englischen Reiches intrigiere oder nicht. Es sei weitaus vorzuziehen, falls man in dieser Lage sei, solche Beschwerden auf direktem diplomatischen Wege zu behandeln, da man hierbei viel eher Aussicht auf eine befriedigende Erledigung besitze. Unzweifelhaft sei, wie der Präsident der Staatsbank richtig erklärt habe, die Wiederaufnahme der diplomatischen Beziehungen eine notwendige Voraussetzung für eine wirkliche Ausdehnung des anglo-russischen Handels, den alle wünschen müßten, denen das Wohlergehen der britischen Industrie am Herzen läge.

Die kleinen Kläffer melden sich.

London, 8. April. (TU.)

Die kommunistische Partei Großbritanniens gibt bekannt, daß sie für die Parlamentswahlen 25 Kandidaten (bei einer Gesamtzahl von über 600 Wahlkreisen! Red.) aufstellen wird. Ein Teil der Kandidaten wird zur Bekämpfung der arbeiterparteilichen Kandidaten aufgestellt. Der Wahlkreis Macdonalds, Clynes und die Wahlkreise verschiedener anderer arbeiterparteilicher Führer werden von den kommunistischen Kandidaten besonders bearbeitet werden.

Die Erklärung ist insofern bemerkenswert, als die Kommunisten bisher stets von 50 Kandidaten als unterste Grenze gesprochen hatten. Die Unmöglichkeit der Finanzierung hat die Kommunisten offenbar gezwungen, eine geringere Anzahl von Kandidaten aufzustellen. Die großen Mittel aus Sowjetrußland, von denen immer wieder gesprochen wird, können angesichts dieses bescheidenen Beschlusses kaum von irgendeiner nennenswerten Höhe sein.

Pilsudskis Sonntagsartikel.

Was er sagt und was er will.

Als der Artikel, den Pilsudski in den Sonntagsnummern der Warschauer Regierungsblätter veröffentlicht hat, hier bekannt wurde, stand man zunächst ganz unter dem erschütternden Eindruck, daß der mächtigste Mann Polens unter seinem Namen Wörter drucken ließ, die selbst ungebildete Leute öffentlich nicht aussprechen, ganz gewiß aber nicht immer wiederholen. Vom Aussprechen im Augenblick der Wut zum Niederschreiben in einiger Ruhe und gar zum Druckenlassen ist aber sonst ein weiter Weg. Die ärztliche Wissenschaft hat für die Neigung zu solchem Wortgebrauch die Bezeichnung „Koprolalie" und betrachtet ihr Auftreten als sicheres Anzeichen schwerer geistiger Erkrankung. Genaue Kenner Polens versichern aber, daß in ihrem Lande, freilich nicht in ihrer Literatur, diese Ausdrücke weit häufiger gebraucht werden als bei uns. Ja, sie behaupten sogar, daß gerade diese Sprache dem Volk einleuchte und es mit dem Gefühl erfüllen werde, der „Dziadek" (Onkel) habe es dem Sejm, der Regierung usw. wieder ordentlich gegeben.

Mag das nun richtig sein oder nicht, und mögen wir Pilsudski auch für schwerkrank halten — er bleibt doch vorläufig an der Macht, solange er sie nicht freiwillig abgibt. Das erscheint angesichts seines überaus großen Anhanges im Volke sicher. Selbst bei den 12 Millionen Nichtpolen unter den 30 Millionen polnischer Bürger hat er Anhang, zumal er wiederholt für eine bessere Behandlung der Minderheitvölker eingetreten ist und die Zertrümmerung der chauvinistischen Parteien bei der vorigen Parlamentswahl, wenn nicht das Werk Pilsudskis ist, so doch nicht gegen seinen Willen möglich gewesen war. Er als Machthaber dirigierte die Regierung und ihre sehr wirksame Wahlbeeinflussung. Die Armee aber hält fest zu ihrem Marschall. Er gilt eben als der Vater des Staates. Mag er auch mit seiner polnischen Legion im Weltkrieg nicht viel dazu beigetragen haben, da diese Truppe doch gar nicht ins Gewicht fiel, so werden seine Verdienste um den werdenden Staat und um seine Kräftigung von fast allen Polen anerkannt und von den meisten sogar begeistert gefeiert. Da er nun der Machthaber bleibt, ist zu fragen, was dieser Artikel soll und was er bewirken kann.

Man staunte, daß Pilsudski während der ganzen Aktion des Parlaments in der letzten Zeit stillgeblieben war. Starke Streichung an seinem Dispositionsfonds, Tadel der Budgetüberschreitungen und sogar Anklage des Finanzministers vor dem Staatsgerichtshof auf sozialistischen Antrag, also starke Auflehnung des Parlaments gegen die Regierung, die zwar den Namen Bartel führt, aber doch seit dem Maiputsch die Regierung Pilsudskis ist — und der Herr und Meister schwieg. Jetzt erst redet er und verdonnert alle in Grund und Boden: das Parlament samt dem Regierungsblock, die Regierung und sogar den Staatspräsidenten, der nach der gewaltsamen Beseitigung seines Vorgängers durch Pilsudski und, als dieser selbst die Nachfolgeschaft ablehnte, mit seiner Billigung gewählt wurde. Nur einer wird gelobt — eben der jetzt angeklagte Exfinanzminister Czechowicz. Man vermißt in der Liste der Verurteilten nur einen, Pilsudski selbst, dessen Ministerkollegen von ihm schwerster Versäumnis schuldig erklärt werden. Wer sonst als Pilsudski hat denn diese Minister berufen und ihre Amtsführung kontrolliert? Wenn er jetzt ankündigt, die Ausführung eines Parlamentsbeschlusses, nämlich die Ministeranklage, nicht zu dulden, warum hat er dann nicht schon das Zustandekommen dieses Beschlusses zu hindern gesucht?

Nach solchen Erinnerungen und Erwägungen hält man es nicht für unmöglich, daß die triefende Ladung, die er am Sonntag gegen den Sejm geschleudert hat, eine Art Rückzugskanonade sein soll; daß Czechowicz gelobt wird, um die Anklage gegen ihn als Handelsobjekt für ein Kompromiß zu benutzen, das bei der Neubildung der Regierung in Erscheinung treten soll. Linke und Minderheitennationen zusammen haben im Sejm die Mehrheit und der Regierungsblock fliegt auseinander, sowie ihn Pilsudski nicht mehr stützt oder nicht mehr braucht! Sein Tadel trifft gerade die Führer des Regierungsblocks, jene „Pulkowniki" (Oberstengruppe), die bis jetzt allein Zutritt zu dem Schimpfgewaltigen hat.

Sollte aber der fulminante Sonntagsartikel nur eine einmalige Explosion ohne Konsequenzen bleiben, so würde das allerdings in jenes Krankheitsbild hineinpassen, das der Koprolalie entspricht. Und wenn wir uns auch bemühen, das öffentliche Auftreten des Marschalls nach dem Satz „Andere Länder, andere Sitten" einigermaßen zu begreifen, so muß doch ausgesprochen werden, daß ein Rest des Nichtverstehenkönnens bleibt. Denn hätte Pilsudski mit seiner Charakterisierung der polnischen Volksvertretung und der gesamten polnischen Staatszustände recht, dann müßte ja die Achtung vor dem polnischen Volke auf den Nullpunkt sinken, und das Gerede von der Unfähigkeit der Polen, einen Staat zu bilden, fände neue Nahrung. Vor die peinliche Wahl gestellt, entweder die Nation oder ihren Helden nicht

Kein Bürgerblock in England.

Der liberale Organisationsleiter Samuel dementiert.

London, 8. April. (Eigenbericht.)

Der Vorsitzende der liberalen Parteiorganisation, Sir Herbert Samuel, setzte sich anläßlich einer Rede von Cornwell mit der in jüngster Zeit, charakteristischerweise hauptsächlich von rechtskonservativer Seite entfalteten Agitation für einen bürgerlichen Wahlblock auseinander und erklärte kategorisch, daß die

Die Entscheidung der Fraktionen.

Ueber den Reichshaushalt und die Regierungsbildung.

Gestern nachmittag wurde unter dem Vorsitz des Reichskanzlers eine neue Besprechung der Parteiführer abgehalten. Für die Sozialdemokratie waren Wels, Breitscheid und Hertz erschienen, von den Ministern waren Hilferding, Stresemann, Dietrich und Schätzel anwesend.

Heute beraten die Fraktionen der Sozialdemokratie, des Zentrums, der Deutschen und der Bayerischen Volkspartei und der Demokraten. Für 6 Uhr abends ist eine neue Führerbesprechung angesetzt.

Wahrscheinlich wird bei diesen Besprechungen auch wieder der Panzerkreuzer A eine Rolle spielen. Die Deutschnationalen wenigstens hoffen, daß die bürgerlichen Mittelparteien an dieser Frage und an der bekannten Stellung der Sozialdemokratie zu ihr schließlich wieder alles scheitern lassen würden. Indes ist kaum anzunehmen, daß bei der Mitte Neigung besteht, gerade an dieser Angelegenheit eine neue Krise zu eröffnen, die logischerweise zu Auflösung und Neuwahlen führen muß.

Reichstags-Zusammentritt am 16. April.

Reichstagspräsident Löbe hat die nächste Reichstagssitzung nunmehr endgültig auf Dienstag, den 16. April, nachmittags 3 Uhr, einberufen. Auf der Tagesordnung stehen Abkommen mit fremden Staaten und internationale Abkommen sowie andere kleine Vorlagen.

Der Aeltestenrat des Reichstags tritt am Mittwoch nachmittag 5 Uhr zusammen, um endgültig über die Zusammensetzung der Ausschüsse zu entscheiden.

Die Interalliierte Rheinlandkommission hat eine alte Verordnung aufgehoben, wonach nicht beizutreibende Geldstrafen durch Freiheitsstrafen bis zu vier Monaten ersetzt werden sollten. Künftig werden solche Ersatzstrafen wesentlich geringer sein.

ganz ernst zu nehmen, entscheiden wir uns zugunsten der polnischen Nation.

Konstituierung des Staatsgerichtshofes.

Warschau, 8. April.

Der Staatsgerichtshof für die Anklage gegen Czechowicz hat sich konstituiert. Der Gerichtshof besteht aus acht Abgeordneten und vier Senatoren. Als Vorsitzender fungiert ein Berufsrichter, nämlich der Präsident des Obersten Gerichtes, Supinski, der nach Aufhebung der Unabsetzbarkeit der Richter in dieses höchste Richteramt berufen wurde. Die erste Sitzung des Staatsgerichtshofes war nur der Vereidigung der Mitglieder gewidmet. In die Verhandlung wird voraussichtlich Anfang dieser Woche eingetreten werden.

Polnische Zeitungsstimmen.

Warschau, 8. April.

Das Regierungsblatt „Kurjer Czerwony" erklärt, daß ganz Polen unter dem Eindruck der unnachsichtigen und unerschrockenen Wahrheit der Worte Pilsudskis stehe. Alle diejenigen, die noch vor zwei Tagen von einer Revision des jetzigen Regierungssystems geträumt hätten, müßten sich davon überzeugen, daß ihre Eilfertigkeit verfrüht gewesen sei. Eine einzige Erklärung des Marschalls habe genügt, um die politische Lage in Polen von Grund auf zu ändern. Die Rollen seien vertauscht und die Ankläger der Regierung sätzen jetzt selbst auf der Anklagebank. Die gestrige Erklärung stelle die „unerbittliche Ankündigung einer Vollstreckung" dar. Das Volk erwarte von seinem Führer keine französischen Wohlgerüche, sondern die offene, klare und feste Sprache der Wahrheit. . . .

Der konservative „Dzien Polski" schreibt, daß die Haltung des Marschalls gegenüber dem Sejm noch rücksichtsloser und energischer geworden sei. Daher könne von tragbaren Beziehungen zwischen dem Sejm und der Regierung, geschweige von einer Zusammenarbeit nicht mehr die Rede sein. Die Lage hat sich jetzt geklärt und niemand könne mehr daran zweifeln, welche Wege das zukünftige polnische Kabinett schreiten werde.

„Nasz Przeglond" weist auf die Ankündigung Marschall Pilsudskis hin, daß er dem Staatsgerichtshof nicht gestatten werde, zusammenzutreten. Der Sejm werde diesen Schritt mit einem Mißtrauensvotum gegen die ganze Regierung beantworten müssen. Man könne demnach erwarten, daß es zur Auflösung des Sejms und damit zu endgültigen Entscheidungen kommen werde.

Litauische Verfolgungswut.

60 Sozialisten verhaftet.

Kowno, 8. April.

Laut offiziöser Meldung soll „festgestellt" sein, daß der Geschäftsführer des sozialdemokratischen Zentralausschusses Galinis Beziehungen zu polnischen Emigranten unterhalten und von ihnen Geld und revolutionäre Schriften erhalten habe, die er verbreiten sollte. Galinis soll auch Briefe von Emigranten, die teilweise chiffriert waren, befördert haben. Im Zusammenhang mit diesen Aufdeckungen wurden 60 Personen verhaftet.

Severing im Ruhrgebiet.

Vor einer Massenversammlung über sein Schlichtungswerk.

Dortmund, 8. April. (Eigenbericht.)

Reichsinnenminister Karl Severing sprach am Sonntag in der Stadthalle in Gelsenkirchen vor einer großen, von der Sozialdemokratischen Partei einberufenen Versammlung über die Regierungsschwierigkeiten der letzten Monate und über die Metallarbeiteraussperrung im Ruhrgebiet, wobei er unter anderem auch auf einen Schiedsspruch für die Metallindustrie einging.

Als die Metallarbeiteraussperrung kam — so führte Severing aus —, sei dem Reichskabinett keine Zeit geblieben, vor der Verbindlichkeitserklärung zu prüfen, ob der Jessensche Schiedsspruch nach allen Seiten hin berechtigt war. So sei die Verbindlichkeitserklärung ausgesprochen worden, ohne daß sie die Aussperrung der Metallarbeiter verhindern konnte. Er habe sich dann gleich, ohne dazu beauftragt worden zu sein, ins Ruhrgebiet begeben und habe hier feststellen können, daß die Arbeiter die Aussperrung in der ersten Woche mit Gleichmut hinnahmen. In diesem Zusammenhang weist Severing darauf hin, daß er den Anstoß zu der Unterstützung der Ausgesperrten durch den Staat gegeben habe. Schämt euch! rief er den Verfassern der Schmutzschriften zu, die jetzt vom Christlichen Metallarbeiterverband herausgegeben werden und in denen behauptet wird, daß die Unterstützung der Ausgesperrten gegen die Stimmen der sozialistischen Minister beschlossen worden sei. Durch die Unterstützungsaktion des Staates sei die Ruhe im Ruhrgebiet aufrechterhalten worden.

Ueber seine Schlichtertätigkeit sagt Severing dann: Nicht, um eine Regierungskrise zu vermeiden, nicht, um Ministersessel für die Sozialdemokratische Partei zu sichern, habe er die schwere Verantwortung übernommen, sondern weil ihm das Wohl der Arbeiterschaft des rheinisch-westfälischen Industriegebietes, ja, des ganzen deutschen Volkes wichtiger gewesen sei. Von Bedeutung sei, um eins herauszugreifen, daß durch seinen Schiedsspruch in der Akkordsicherung die Kann-Vorschrift in eine Muß-Vorschrift umgewandelt wurde. Wenn auch der Schiedsspruch nicht alle Arbeiter befriedigt habe, so sei er doch besser, als eine Niederlage, als eine monatelange Aussperrung mit zweifelhaftem Erfolge oder gar eine vollkommene wirtschaftliche Anarchie. Politisch aber würde der Boden für eine Diktatur bereitet werden, wenn die Aussperrung im Verein mit der Steuerdebatte und dem Kampf gegen neue Steuern weitergegangen wäre. Heute sei das Geschrei nach dem „starken Mann" so ziemlich verstummt. Dennoch würden in dem Kampf um die Banlancierung des Reichsetats die sozialistischen Minister in der Regierung ihr Arbeitergewissen Wegweiser ihres Handelns sein lassen.

Minister Severing, der schon am Sonnabend nach Gelsenkirchen gekommen war und an einer Veranstaltung der Redakteure und Verleger der sozialdemokratischen Presse Rheinlands und Westfalens teilnahm, wurde bei seiner Ankunft in Gelsenkirchen vom Reichsbanner und der Bevölkerung lebhaft begrüßt.

Zum Tode des Marschalls Foch weigerte sich der sozialistische Kammerabgeordnete Robert Salengro als Bürgermeister von Lille, die blau-weiß-rote Fahne in Lille auf halbmast zu setzen. Da der Sieg Fochs Lille von den deutschen Truppen befreit habe, laufen jetzt alle patriotischen Verbände gegen Salengro Sturm.

Die Regierungskrise in Deutschösterreich.

Karl Renner stellt die Verantwortung fest.

In einer Volksversammlung seines niederösterreichischen Wahlbezirkes führte der erste Staatskanzler Deutschösterreichs, Abg. Dr. Karl Renner (Soz) u. a. aus:

Das Regime Seipel hat sich überlebt. Seipel hat die unablässige Steigerung der Gegensätze und die Ueberhitzung des Kampfes, die mit seiner Regierung notwendig verbunden war, als für das Gemeinwesen gefährlich und für die Wirtschaft verderblich erklärt. Nun ruft ein Teil der bürgerlichen Presse und natürlich der Generalstab der Heimwehren nach einem „Regime der starken Hand". Man kennt diese Parole, sie bedeutet allezeit nichts anderes als ein Regime des schwachen Verstandes. Davon haben uns die Seipelminister Vaugoins (Landesverteidigung), Schmitz (Unterricht) und Schürff (Handel und Verkehr) genügende Proben gegeben. So geht es nicht weiter! (Lebh. Beifall.)

Man verlangt von uns Sozialdemokraten ein Bekenntnis, wie es denn weitergehen solle. Wir können die Antwort so offen und rückhaltlos geben, wie

unsere ganze Politik frei ist von allen Winkelzügen.

Wir fragen: Was braucht unser Volk? Was braucht unser Land? Was braucht unser Staat? Die bürgerlichen Parteien erörtern bloß die Probleme: Was braucht der Bürgerblock? Was braucht die Kirche? Daher reden sie an uns vorbei. Unser Volk lebt von seiner Arbeit! Unsere Industrie muß exportieren, braucht freie Handelsverträge und staatliche Industrieförderung. Der Bürgerblock fordert hohe Preise, weitere Erhöhung der Zölle und einen großen Pump.

Unser Volk muß ein Dach über dem Kopf haben! Und darum führen wir eine

Politik der Behausung des Volkes,

die anderen eine Politik der Hausherren. (Lebhafter Beifall.) Heimwehrleute tragen Sturmhauben, um ihre Gehirne vor der versengenden Glut der Vernunft zu beschützen. Sie appellieren an die Faust, damit das Volk nicht in die Lage komme, von seiner Vernunft Gebrauch zu machen. Darum ist ihnen und dem ganzen Bürgerblock ein Volksentscheid in der Mietenfrage so unheimlich.

Es gibt keinen verständigen Menschen mehr im Lande, der in der sozialdemokratischen Haltung in der Mietenfrage etwas anderes sehen könnte als die absolute und reine Ueberzeugung, daß die Aufwertung der Mieten für viele Tausende Menschen der Ruin und für unsere Volkswirtschaft ein nie wieder gutzumachendes Unglück bedeutet.

Um diese Ueberzeugung nicht achten und nicht widerlegen zu müssen, darum dieses fortwährende Rufen nach der nackten Gewalt! Immerhin ist es uns Sozialdemokraten gelungen, den Bürgerblock von seinem einseitigen Hausherrenstandpunkt hinüberzuleiten zu dem Eingeständnis, daß der Wohnbau in Frage steht. Wir hoffen, noch eine weitere Bekehrung zu erzwingen in der Richtung, daß es sich dabei um das Leben unseres Volkes und um die Existenz unserer Wirtschaft dreht. Bei der Ungewißheit der welt- und heimwirtschaftlichen Zukunft kann sich niemand auf Jahre hinaus binden!

Die Gesetzgebung ist immer da! Was später möglich ist, wird man später sehen. Man kann nicht weiter hinaus beschließen, als man sehen kann. Man soll freilich auch nicht beschließen, wenn man vom Volk dazu kein Mandat hat. Und deshalb bleibt unsere Partei bei der Parole:

Volksentscheid oder Neuwahlen!

(Großer Beifall.) Unser Land braucht stärkste geistige Regsamkeit, stärkste geistige Einstellung auf Wirtschaftsdinge, regen geistigen Kampf um die Wirtschaftsprobleme — dabei aber keinen Bürgerkrieg, keine Bandenaufmärsche, keine Tumulte! (Lebhafter Beifall.) Man versteht, daß die Heimwehrführer Steidle und Pfrimer von einem Kampf mit der Waffe nichts halten, über welche sie nicht verfügen. Aber

die bürgerlichen Parteien haben Männer genug, die Intelligenz und geistige Schärfe besitzen

und auf „politische" Messerstechereien nicht angewiesen sind. Unser Land braucht rege Gehirne, aber nicht bewegte Pflastersteine. (Lebhafter Beifall.) Unser Staat braucht dringend Ausbau aller öffentlichen Einrichtungen, Fortführung des Verfassungswerkes zur Sicherung der Demokratie, endliche dauernde Vereinigung des Verhältnisses zwischen Kirche und Schule, zwischen Staat, Kirche und Ehe, Reform unserer Justiz usw. Auf allen diesen Gebieten hat die herrschende Parteienkonstellation das staatliche Leben zum Stillstand verurteilt! Der Bürgerbauernblock ist in seiner inneren Zusammensetzung zu diesem Werk unfähig. Seine inneren Gegensätze hindern ihn an schöpferischer Arbeit.

Wir Sozialdemokraten führen unsere Politik im Dienste von Volk, Land und Staat und können uns vorbehaltlos zur Allgemeinheit bekennen, denn wir wissen, das arbeitende, werktätige Volk macht weit mehr als 90 Proz. unseres verarmten Landes aus. Dieses werktätige Volk haben wir vor Augen und ihm dienen wir, auch wenn es sich zu einem beträchtlichen Teil noch nicht zu uns bekennt; sein Interesse fällt völlig zusammen mit dem Interesse des Ganzen. Wir werden auch bei dieser Krise alle Anstrengungen machen, um seine Interessen vorwärtszubringen. Was an uns liegt, wird geschehen. Die Verantwortung haben die anderen allein an sich gerissen und werden sie allein zu tragen haben. (Stürmischer Beifall.)

Neue Heimwehrexzesse.

Wien, 8. April. (Eigenbericht.)

In Krems an der Donau gab es bei einer Heimwehrtagung Zusammenstöße. Arbeiter und bürgerliche Passanten wurden durch die zum großen Teil angetrunkenen Heimwehrleute überfallen und mißhandelt. Die Heimwehrleute versuchten u. a. auch, das sozialdemokratische Parteihaus zu stürmen, wurden aber von der Gendarmerie zurückgedrängt. Vier Personen sind verletzt.

Zu einer Hakenkreuzlerversammlung in Hallein bei Salzburg hatten sich auch etwa 200 Kommunisten eingefunden, die die Versammlung zu stören versuchten. Es kam zu einer förmlichen Schlacht, in deren Verlauf sechs Personen verletzt wurden.

Dr. Michael Hainisch in Berlin.

Anläßlich der Anwesenheit des früheren Bundespräsidenten Dr. Hainisch veranstaltete der deutschösterreichische Gesandte Dr. Frank in der Gesandtschaft einen Tee, zu dem Reichsernährungsminister Dr. Dietrich, der Leiter der Kulturabteilung des Auswärtigen Amtes, Gesandter Freytag, Ministerialdirektor Dr. Zechlin, der frühere Reichswirtschaftsminister Hamm, sowie zahlreiche Vertreter hiesiger österreichischer Organisationen und der Presse erschienen waren.

Erleichterung der Ehescheidung.

Vorschlag der Regierung: Zerrüttungsprinzip neben Verschuldensprinzip.

Der Rechtsausschuß des Reichstages begann heute die Beratung der Ehescheidungsreform. Vom Justizministerium war ein Referentenentwurf eingegangen. Die Abgg. Dr. Rosenfeld (Soz.), Schult (Dem.) und Kahl (Dt. Vp.) beantragten, diesen Entwurf zur Grundlage der Beratungen zu machen, wobei sich die Antragsteller vorbehielten, Abänderungsanträge zu stellen.

Die Deutschnationalen liefen gegen den Antrag Sturm, indem sie behaupteten, daß es eine Umgehung der Verfassungsbestimmungen sei, wenn ein von der Regierung ausgehender Entwurf ohne Anhörung des Reichsrats einem Ausschuß des Reichstags vorgelegt werde. Abg. Kahl (DVp.) trat diesen Ausführungen entgegen. In allen Ausschüssen des Reichstages werde so verfahren, daß die Regierung durch ausgearbeitete Gesetzesvorschläge die Arbeiten der Reichstagsausschüsse unterstütze.

Dr. Rosenfeld (Soz.) ironisierte die Deutschnationalen, die sich hier als die eifrigsten Hüter der Verfassung aufspielten, gegen die sie sonst Anwürfe richteten. Mit dem Antrage von drei Parteien, den Referentenentwurf zur Grundlage der Beratungen zu machen, sei eine einwandfreie Grundlage für die Beratungen geschaffen. Der Ausschuß beschloß alsdann, gegen die Stimmen von zwei Deutschnationalen bei mehreren Stimmenthaltungen (auch der deutschnationale Abg. Hahnemann enthielt sich der Stimme), den Regierungsentwurf zur Grundlage der Beratungen zu machen.

In der sachlichen Beratung wurde zunächst über folgenden Regierungsvorschlag beraten:

„Ein Ehegatte kann ferner auf Scheidung klagen, wenn eine so tiefe Zerrüttung des ehelichen Verhältnisses eingetreten ist, daß ihm die Fortsetzung der Ehe nicht zugemutet werden kann. Das Klagerecht besteht nicht, wenn er selbst einen Scheidungsgrund gegeben hat oder andererseits die Zerrüttung der Ehe vorwiegend durch sein schuldhaftes Verhalten herbeigeführt worden ist."

Abg. Hahnemann (Dnat.) beantragte eine Abschwächung dieses Vorschlages dahin, daß bei Zerrüttung nur dann die Ehe geschieden werden dürfe, wenn die Ehe durch die Schuld des anderen Gatten zerrüttet sei.

Abg. Kahl wendet sich gegen diesen Antrag, der das Verschuldensprinzip wieder einführen wolle. Der Vorschlag der Regierung sei gut. Die Ehescheidungsnot sei heute so groß, daß auch kirchliche Kreise eine Erweiterung des Ehescheidungsrechts fordern.

Abg. Bell vom Zentrum und Abg. Pfleger von der Bayerischen Volkspartei wendeten sich gegen den Regierungsvorschlag. Dieser müsse grundsätzlich abgelehnt werden, da man Gefahr laufe, zu einer Ehescheidung auf Grund bloßer Vereinbarungen der Ehegatten zu kommen.

Abg. Dr. Rosenfeld trat den Gegnern der Vorlage entgegen. Er erklärte, daß seinen Freunden der Vorschlag der Regierung in manchen Punkten nicht weit genug gehe. Wenn Ehegatten eine Anzahl von Jahren getrennt lebten, und nicht mehr die geringsten Beziehungen zwischen ihnen bestänben, so handele es sich um eine bloße Scheinehe, deren Lösung das Gesetz erleichtern müsse. Die Angehörigen der besitzenden Klasse hätten jetzt die Möglichkeit, eine Scheidung zu erreichen, die Angehörigen der werktätigen Bevölkerung aber litten ganz besonders unter den geltenden Gesetzesbestimmungen. Gerade in ihrem Interesse sei die Erleichterung der Ehescheidung notwendig. Selbstverständlich müsse dafür gesorgt werden, daß sich die leichtere Scheidung nicht zuungunsten der Frauen und Kinder auswirke.

Die Beratungen wurden alsdann abgebrochen. Fortsetzung am 15. April.

Justizverwaltungsfragen.

Maßnahmen zur Einschränkung der Eide.

Am 6. April d. J. kamen die Landgerichtspräsidenten des Kammergerichtsbezirks unter Vorsitz des Kammergerichtspräsidenten Dr. Tigges zur Erörterung von Justizverwaltungsfragen, die zurzeit im Vordergrund des Interesses stehen, zusammen. Unter anderem wurde die Fortentwicklung der kleinen Justizverwaltungsreform und der Bureaureform zum Vortrag gebracht, insbesondere die Uebertragung richterlicher Arbeit auf Kräfte des mittleren Dienstes.

Es wurde auch erörtert, wie man auf eine Einschränkung der Eide durch zulässige Hinweise der Verwaltung an die Gerichte hinwirken könne, zum Beispiel die Parteien anzuregen, auf eine Beeidigung von Zeugen zu verzichten.

Ferner wurden eine Reihe weiterer Themen, darunter arbeitsrechtliche Fragen, besprochen.

Der Petitionssturm in Genf.

Nach der SAJ. der IGB.

Genf, 8. April.

Nach dem Beispiel des Exekutivkomitees der Sozialistischen Arbeiterinternationale, dem sich — wie bereits gemeldet — Hunderte von sozialistischen Vereinen und Verbänden angeschlossen haben, hat auch der Internationale Gewerkschaftsbund in Amsterdam an den Vorbereitenden Abrüstungsausschuß einen Appell gerichtet, in dem dieser dringend aufgefordert wird, in seiner nächsten Tagung, die bekanntlich in acht Tagen beginnt, die Vorarbeiten für die Abrüstungskonferenz energisch wieder aufzunehmen, damit entsprechend dem Beschluß der letzten Völkerbundsversammlung die Internationale Abrüstungskonferenz noch in diesem Jahre einberufen werden könne.

137

Briefe an die Vossische Zeitung

Das deutsch-polnische Komitee

Lemberg, 31. März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung".

Ein Artikel, den Doktor Marek Kritzer in Ihrem Blatt vom 13. d. M. über das deutsch-polnische Problem in der „Vossischen Zeitung" veröffentlichte, hat eine Polemik hervorgerufen, zu der ich einige Bemerkungen hinzufügen möchte.

Meiner Meinung nach gehört eine Verständigung im politischen und vor allem in wirtschaftlichen Fragen zwischen Polen und Deutschland zu den Selbstverständlichkeiten, und doch scheint sie paradoxerweise auf unüberwindliche Schwierigkeiten zu stoßen. Die Absichten der Regierungen sind für die Staatsbürger nach althergebrachter Weise ein unüberwindliches Geheimnis, und die oft veröffentlichten Communiqués sind darauf gerichtet, die wahren Gedanken zu verhüllen.

Soll eine Verständigung angebahnt werden, dann muß sie von Volk zu Volk erfolgen, ohne sich von den momentanen Diplomatenzügen beeinflussen zu lassen.

Ich habe an den Arbeiten der von Herrn H. von Gerlach geschilderten deutschen und polnischen Einigungskomitees teilgenommen, ich pflege Verkehr mit den von ihm genannten Herren und bin zur Ueberzeugung gelangt, daß die Fruchtlosigkeit ihrer Bemühungen darin ihren Grund hat, daß sie sich als Organe der Diplomatie ihrer Regierungen und nicht als der Ausdruck der Verständigung suchenden Kreise ihres Volkes fühlen. Dem Einfluß nationalistischer Kreise, ihrer mit gewaltigen Mitteln ausgerüsteten Presse auf die Regierungen, insofern sie nicht selbst vom nationalistischen Element durchsetzt sind, setzen die Komitees nichts als fromme Wünsche entgegen.

Herrn v. Gerlach setzten scheinbar die freundschaftlichen Beziehungen zwischen Sozialdemokraten beider Staaten in Erstaunen, aber die Sozialisten suchen Ausdruck der Ideen und Forderungen ihrer Völker zu sein, und suchen nicht, sich der Politik der Regierungen, sondern umgekehrt die Regierungspolitik ihren Gedankengängen unterzuordnen.

Meiner Meinung nach müßten die Komitees die Anhänger einer Verständigung in ihren Ländern zusammenzufassen suchen, durch öffentliches Auftreten für ihren Gedanken werben und als Faktor in der Politik ihres Staates Verständigung von Volk zu Volk anstreben.

Die wirtschaftliche Lage beider Völker gestaltet sich in einer Weise, daß trotz Wirtschafts- und Zollkrieges der Warenaustausch zwischen beiden Gebieten Beziehungen herstellt, die weit über das hinausgehen, was Handelsverträge und geordnete politische Verhältnisse mit anderen Nachbarstaaten erreichen lassen. Es ist kaum anzunehmen, daß unter diesen Bedingungen tatkräftigen Komitees die bedeutendsten Erfolge versagt wären.

Ich erkenne gern an, daß Herr v. Gerlach und Herr Legationsrat Kuenzer, besonders der letztere, große Anstrengungen unternommen haben, um die Idee zu fördern; der Erfolg hängt aber nicht von ihnen allein ab. Nicht deshalb weiß das große Publikum „nichts vom Bestehen der deutsch-polnischen Komitees, weil deren Arbeiten sich unter Ausschluß der Oeffentlichkeit vollziehen mußten", sondern deshalb, weil die Komitees die Oeffentlichkeit, zu der die Entscheidung allein gehört, von ihrem Bestreben ausschloß.

Ich war Teilnehmer der Konferenzen deutscher und polnischer Abgeordneten bei der in Berlin stattfindenden Tagung der interparlamentarischen Union und mußte feststellen, daß sie wegen Mangels von Vorarbeiten durch die Verständigungskomitees mit einem vollen Mißerfolg endeten. Ob die zwischen Herrn v. Gerlach und Fürsten Radziwill gesponnenen Fäden dabei Schaden erlitten hatten, konnte ich nicht ermitteln, es hat auch für die Fortentwicklung der Dinge keine Bedeutung. Die Sitzungen des Sejm-Ausschusses für Außenpolitik hatten, trotzdem Minister Zalewski oft hierzu Gelegenheit bot, nichts von der geistigen Teilnahme des Fürsten Radziwill an den Bestrebungen des Herrn von Gerlach merken lassen.

Der polnische sozialistische Abgeordnete Pragier und der gewesene Premierminister-Stellvertreter Thugutt weilen jetzt in Berlin, um die sterile Ruhe in den Kreisen der Verständigungsfreunde durch einen gemeinsamen öffentlichen Schritt zu unterbrechen; einige bereits früher geplante sind auf Wunsch der Regierungen leider unterblieben.

Herr Dr. Aufrecht aus Hindenburg sieht in der polnischen nationalistischen Regierungspresse ein unüberwindliches Hindernis für eine deutsch-polnische Verständigung. Wenn dem so wäre, dann erreichten die Auftraggeber dieser Presse ihren Zweck voll. Dem ist aber nicht so. Die nationalistische Schundpresse beider Länder hält sich das Gleichgewicht. Ich habe mir einmal den Scherz erlaubt, nebeneinander einen polnischen und einen deutschen nationalistischen Schimpfartikel abzudrucken, und man hatte den Eindruck, als hätte derselbe Autor beide Artikel geschrieben.

In einem Artikel des sozialistischen „Robotnik" habe ich in sehr entschiedener Weise die Verhetzungspolitik in der polnischen Oeffentlichkeit angegriffen und auf den Gegensatz zwischen der Friedenstendenz der Volksmassen und gewissen Fehlzügen des Ministers Zalewski hingewiesen und wurde selbstverständlich darauf von der Regierungspresse weidlich beschimpft. Mein Artikel wird nicht verallgemeinert und daraus nicht Schlüsse auf die Einigungsmöglichkeit gezogen. Die Linksblätter in Polen verbreiten Erscheinungen der deutschen Presse, die die Verständigung fördern, mit großem Eifer; wir wünschten, nur mehr Gelegenheit hierzu zu haben.

Dr. Hermann Diamand,
Abgeordneter des Sejms.

Gegen die Zensur!

Lankwitz, 29. März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

Die gehalt- und schwungvollen Worte des Dichters Fritz von Unruh, die dieser bei der Kundgebung des Kampfausschusses gegen Zensur im Herrenhause gesprochen hat, müssen auch dem Juristen, der die hohe Aufgabe hat, die rechtlichen Beziehungen zwischen Staat und Kultur zu umgrenzen und zu würdigen, zu denken geben.

Brauchen wir denn wirklich ein Gesetz zur Bekämpfung von Schmutz und Schund in der Literatur und Kunst? Wir haben doch genügend Gesetze zum Schutze der Kulturgüter des Volkes. § 184 StrGB., um nur ein Beispiel zu nennen, bedroht die Verbreitung unzüchtiger Schriften, Abbildungen oder Darstellungen mit Gefängnis- und Geldstrafe. Die Gefährdung der Jugend durch schamlose Schriften usw. ist im § 184a StrGB. unter Strafe gestellt. Auch § 183 StrGB. droht für die Erregung öffentlichen Aergernisses durch unzüchtige Handlungen jeglicher Art Gefängnis- oder Geldstrafe an. Auch widerrechtliche Angriffe auf die Ehre und Religion, in welcher Form sie auch erfolgen mögen, können strafrechtlich geahndet werden. Das Autorrecht und das Recht der Persönlichkeit sind gesetzlich geschützt. Man denke an Plagiate. Vielleicht läßt sich das Urheber- und Kunstschutzrecht noch etwas weiter ausbauen, um beispielsweise die Aufführung und sonstige Verbreitung von Verunehrungen von edler Musik (man denke an Wagner und Bach) in Jazzform und anderer Tanzform zu verbieten.

Eine Zensur aber brauchen wir nicht. Die Reichsgewerbeordnung enthält mannigfache Vorschriften über den Vertrieb von Druckschriften und Bildwerken. Das Recht der Beschlagnahme von Druckschriften und anderen Schriften wird durch die Reichsgewerbeordnung und die Strafprozeßordnung geregelt. Preßdelikte sind im Reichspreßgesetz vom 7. Mai 1874 mit Strafe bedroht. Ruhe, Sicherheit und Ordnung und das gefährdete Publikum schützt im Notfalle die noch geltende grundlegende Polizeivorschrift des § 10 II 17 des Preußischen Landrechts. Wir haben Vorschriften über Landesverrat und Hochverrat. Wozu also Zensur, wenn der Staat auf Grund der bestehenden Gesetze die Macht hat, Schmutz und Schund in Literatur und Kunst zu bekämpfen? Zensur bedeutet staatliche Kontrolle über das freie künstlerische Schaffen. Sie ist also eine

Ratschläge aus

Langeweile tötet das

Brünn, im März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

Eine religiös-philosophische Tischrunde in der größten deutschen Stadt des Staates, zwei Geistliche und einige Laienpriester (Presbyter usw.) nahmen regen Anteil an Ihrer Aussprache: „Was ist es um die evangelische Kirche?" Hier das Ergebnis unserer Aussprachen:

In doppelter Diaspora, slawischer und katholischer Umwelt, sammelt man Erfahrungen: Es ist möglich, durch Einstellung des Predigers auf die doch alle Welt beschäftigenden Lebensfragen (die Themen sollten vorher bekanntgegeben werden), sowohl Interesse als auch regen Besuch der Kirche zu erzielen. Dasselbe, indem man den verschiedenen Lebensstufen (Männer-, Frauen-, Schülergottesdienste, Jugendtreffen u. a. m.) durch Sonderdarbietungen immer wieder etwas bietet, was für sie wichtig ist. Belehrung, unklare Erbauung, unnötige Längen lehnt der sorgenbeschwerte Mensch von heute ab; aufrichtige, treue Beantwortungen, offensichtliches, geistiges Vorankommen nehmen viele dankbar an.

Auch wir hier stehen im Zeichen der Erneuerung unseres (sudetendeutschen) Kirchen-Gesangbuches. Manche Reimerei, die lange genug unentbehrlich schien, wird ausgeschaltet; vieles an Einzelausdrücken muß eine Umformung in volkstümlicher, auch volksbewußter Weise erfahren. Ein Anhang zum Gesangbuch mit 120 neuen Liedern wurde vom letzten Kirchentag beschlossen, um nicht die zarten und fromm-frischen Weisen, wie sie die gesamte sudetendeutsche Jugend singt, draußen stehn zu lassen.

Sinnreiche Feiern, die sich auf die Verehrung, den Gedenktag eines Führers zum Gottesreich (Pestalozzi, Lessing, Dürer, Beethoven usw.) in ungeschmälert-evangelischer Weise aufbauen und Weihedienste (auch ohne Ansprache) zeigen, wie in und außer dem Gotteshaus im Rahmen der Volkskirche der objektive Glaubensinhalt dargestellt werden kann.

Da katholische Kirchen sich versagten, so war vielerorts gerade die evangelische Kirche (vor verhülltem Altar!) der Schauplatz, wo von der Jugend gute geistliche Spiele einer dichtgedrängten Zuschauermenge geboten werden konnten. Gar nicht weit von hier liegt eine deutsche Gemeinde in der Slowakei (Oberufer bei Preßburg), wo Spiele wie das „Paradeisspiel" u. a. schon von altersher gepflegt wurden. An manchen Orten ist es zur festen Einrichtung geworden, zu Weihnachten ein Christgeburt- und Dreikönigspiel, ein Osterspiel, ein Sommer- (Maien)-spiel auf der Festwiese, zum Reformationsfest und am Totensonntag („Totentanz") bis zu fünf-, sechsmal im Jahr zu spielen!

Eigentlich ist Langeweile der ärgste Schaden, der einem Gemeindeleben widerfahren kann. Von selbst ergibt sich da fast das Dasein einer „Singgemeinde" in der Gemeinde (ecclesiola in ecclesia), die die Neigung zur Sektenbildung auf ein überaus fruchtbares Gebiet lenkt. Ehemals hat an dieser Stelle ein von Gähnen und Nichtbesuch der Proben gekennzeichneter Kirchenchor gestanden.

Aber man mag noch ein Dutzend Herrlichkeiten eines regen Lebens in Gottesdienst und Religionsunterricht, in Haus und Familie aufzählen, wozu auch bei uns nur die Ansätze vorhanden sind, — in einem kommt die Gemeinde doch noch zu kurz: in der selbsttätig handelnden Aneignung des religiösen Glaubensbesitzes! Hier sind die Kinder den Erwachsenen viel voran, sei es, daß ein moderner Schulbetrieb ihnen den Mund zum Sprechen über das ihnen Wichtige geöffnet hat, sei es, daß der Kindergottesdienst ohne Schulmeisterei das Zu-Worte-kommen jeden Kindes fordert. Hiergegen sind die Erwachsenen viel ferner dem Himmelreich und müssen es sich doch wohl versagen, ihre Feiern mit Rede, Mitrede und Gegenrede geistig völlig fruchtbringend zu machen. Mag sein, daß edles laienpriesterliches Wort im Gottesdienst eine Stätte finden wird, jedenfalls kann heute schon der (durch die Glaubensverteidigung beflügelte) „Evangelische Bund" fast in jeder unsrer Gemeinden eingreifen. Seine vornehmste Aufgabe ist, ein Bund für Glaubensfreudigkeit zu werden. Denn diese ist das einzig Wichtige unter der lähmenden Vielgeschäftigkeit viel-zu-vieler andrer kirchlicher Vereine!

In seinen Sprechabenden stelle man Polemik und verneinende (Bibel- u. a.) Kritik mehr zurück und pflege Aufbau und Neubau. Hier mag es kaum viel schaden, sondern eher befruchtend wirken, wenn etwa der Pfarrer frei, und die Gemeinde altgläubig ist, oder umgekehrt. Denn ist man über die Auffassung des Glaubensrahmens verschiedener Meinung, so schließt das ein einiges Ergebnis im Glaubensbilde nicht aus!

Ein Beispiel: Mag man verschieden darüber denken, ob Jesus bei der Hochzeit zu Kana Wasser zu Wein machte, oder wie es bei der Erweckung des Lazarus oder am Ostermorgen zugegangen sei, oder ob richtiger ist: das ist mein Leib . . . (Blut), oder das bedeutet . . . das ist alles nur Rahmen. Glaubensbild aber ist: daß auch wir heute das Lebenswasser einer neuen Botschaft wie Feuerwein zu unsrer inneren und äußeren Gesundung und geistigen Auferstehung für dieses Leben und seine Fortsetzung, deutlich verspüren können, daß es ein Herüberwirken des fortlebenden Geistes in österlicher oder pfingstlicher Art gibt, endlich, daß in der Gemeinschaftsfeier, unter welcher Gestalt immer, ein Hineinreichen eines Nachbardaseins in unsern grauen Alltag sich vollzieht, ein Zu-Gaste-Kommen des Meisters.

Erlösend muß die Volkskirche wirken, in sozialer und sittlicher Wirkung, am grünen und am dürren Holze. Sozial wirken, das nicht dasselbe ist wie Sammelwohltätigkeit und wie innere Mission, das muß die Kirche immer mehr

Radio? Selbstverständlich mit TELEFUNKEN-RO

Ende bereiten wird. Auch in ihrem Leben und Handeln werden sie von diesem Optimismus zu Opfern und Taten veranlaßt, die sich in der gewaltigkraftvollen Bibelforscherbewegung unserer Tage offenbaren, und die ohne diesen Optimismus ganz unmöglich wären. Wenn in irgendeinem Sinne von Pessimismus dem Staate gegenüber gesprochen werden könnte, so gewiß nur in dem Sinne, daß die Ueberzeugung der Bibelforscher die ist, daß keine Partei noch Menschenkaste der Gegenwart, solange sie nicht versucht, dem Uebel an die Wurzel zu gehen, der Erde Hilfe bringen kann. Alle politischen und wirtschaftlichen Nöte sind Begleiterscheinungen des Grundübels der Erde, der Selbstsucht. Bibelforscher richten ihren Kampf gegen dieses Grundübel, sind aber nicht Pessimisten dem Staate gegenüber, — sie anerkennen die Notwendigkeit staatlicher Autoritäten im bürgerlichen Leben —, sondern sie sind höchstens Pessimisten gegenüber der von ihnen als ergebnislos betrachteten Bemühungen der Gegenwart.

Hans Dellinger.

Bürokratismus

folgte der Schlußeffekt: „Also, dann darf ich bitten, Herr Wachtmeister! Und tatsächlich erscheint mitten im Verkehr des Potsdamer Platzes im gedrückt vollen Wagen der Herr Schutzmann!

er Reichsbahn

Nach Erhalt fragt der Beamte unaufgefordert, ob ich nicht auch eine Fahrkarte wünsche. Ich mache ihm klar, daß ich nicht von Mannheim zurückfahre, sondern erst noch nach Karlsruhe muß.

Der Beamte erwidert verständig, er weise darauf, daß er mir alsdann eine Fahrkarte Mannheim—Karlsruhe, zur Rückfahrt gestempelt, und eine Fahrkarte Mannheim—Berlin verkaufen könnte. So wird das Geschäft perfekt.

Abends fahre ich also von Karlsruhe nach Berlin zurück. An der Sperre wird selbstverständlich nur die Fahrkarte Mannheim—Karlsruhe, als Rückfahrkarte bezeichnet, gelocht.

Ich bin etwas übermüdet, schlafe bereits auf der Fahrt ein, erwache aber noch rechtzeitig in Mannheim, um ohne Verlassen des Perrons meinen Schlafwagen aufsuchen zu können. Der Schlafwagenschaffner nimmt bekanntlich die Fahrkarten seiner Reisenden in Verwahrung, um sie bei evtl. nächtlichen Kontrollen zur Hand zu haben und Störungen der Schlafgäste zu verhindern. Das ist offizielle Vorschrift. Ich händige also dem Schaffner meine Karte Mannheim—Berlin aus, die nicht gelocht ist. Ob ich im Augenblick an diese Tatsache gedacht habe, weiß ich nicht. Wenn selbst, so hätte ich mir keine Gedanken darüber gemacht, mit der Tatsache rechnend, daß nächtlicherweile ein Kontrollbeamter die noch nicht vorhandene Lochung nachholen würde.

Am Morgen in Berlin wird mir meine Fahrkarte wieder ausgehändigt, und beim Verlassen des Wagens sehe ich erschreckt, daß die Karte noch immer nicht entwertet ist. Ich schwanke einen Augenblick, was ich tun soll. Ich bin eilig, ins Büro zu kommen. Der Zug hatte Verspätung. Ich hatte keine Lust, lange Verhöre und peinliche Auseinandersetzungen mitzumachen. Ein Blick auf den Zug zeigt, daß einzelne Wagen von wer weiß wie weit kommen; ich kann also womöglich in den Verdacht geraten, schon von Mailand oder gar Genua her im Zuge zu sitzen. Ich versuche also mein Heil, durch die Sperre zu gehen in der Hoffnung, daß dem Billet abnehmenden Beamten die nicht vorhandene Lochung nicht weiter auffällt.

Der Schaffner an der Sperre, den ich rasch aber scharf beobachte, öffnet eben schon den Mund, um mich wegen der ungelochten Fahrkarte zurückzurufen; da überlegt er sich anscheinend blitzschnell, welches verhältnismäßig großes Wertobjekt er in der Hand hält, klappt rasch entschlossen den Mund wieder zu und legt die Fahrkarte beiseite.

Wenn jetzt der Beamte irgendwie Meldung macht, riskiert er noch Bestrafung, weil er den schuldigen Fahrgast nicht angehalten hat. Wenn er aber durch irgendeinen Verwandten oder Freund die Fahrkarte der zuständigen Reichsbahndirektion mit irgendeiner plausiblen Erklärung als nicht benutzt zur Reklamation einsendet, so erhält er abzüglich weniger Pfennige Gebühren einen Betrag, der angesichts des Wertes der Fahrkarte groß genug ist, ihn in Versuchung zu führen.

Es dürfte sicher von Interesse sein, aus diesem Falle die Lehre zu ziehen: Verängstigt treugläubiges Publikum nicht durch sinnlose Vorschriften, auf daß Ihr Euch nicht Betrüger großzieht.

Max Hesse,
Fabrikant.

risis des Deutschunterrichts

türe von selber begriffen hat, der gehört nicht auf eine höhere Schule; sondern man muß die Handlung us ihren Trägern ableiten, aus en Charakteren, aus Hermann und Dorothea, aus dem Vater und der Mutter, aus dem Sprecher des die handlung begleitenden Chores, dem Pfarrer, und seinem nörgelnden Widerspiel, dem Apotheker. Kein Zug ist hier unwahr, und wer je Hermann als verlogen ansehen wollte, der verallgemeinert ein paar perverse Großstadtbengels und macht sie zum Typus. Nein, jeder Charakter des Epos ist ein Typus: der Vater, die Mutter, der junge Mann, das junge Mädchen. Und wenn ein Großstadtbube oder ein Großstadtmädel hier lachen sollte, dann halte man ihnen Goethes „Hermann und Dorothea" wie eine neue Taziteische „Germania" vor und wecke ihre „schmerzliche Scham, daß sie zum Affen geworden" sind (Friedrich Nietzsche). In den Goetheschen Charakteren kann jeder sich selber und seine nächsten Anverwandten wiederfinden.

Ich habe im letzten Schuljahr mit den Abiturienten des Katharineums in Lübeck vieles von der neuesten Literatur gelesen: „Toboggan" von Menzel und Bruckners „Verbrecher" u. a. mehr. Aber der Höhepunkt des Jahres war doch Goethes „Faust" und Goethes „Hermann und Dorothea". Der Menschheit letzte und höchste Fragen sind hier angeschnitten: Religion, Philosophie, Kunst. Die höhere Schule steht und fällt mit dem Verständnis, das sie diesen Dichtungen entgegenzubringen vermag.

Prof. Dr. Georg Rosenthal,
Oberstudiendirektor
des Katharineums in Lübeck.

*

Charlottenburg, 29. März

Sie beschäftigen sich viel mit den Zuständen unserer Jugend und erörtern allerlei Ursachen der Unvollkommenheit in der Ausbildung unserer Jungen. Ich möchte darauf hinweisen, daß an großen Uebelständen unsere Schule schuld ist, besonders die höhere.

Stoße ich da kürzlich auf einen kleinen Jungen, der mit einem Buch, anscheinend lernend, im Park spazieren geht. Ich frage verwundert, ob denn die Schularbeiten noch nicht überwunden sind, denn die Versetzung sei doch wahrscheinlich entschieden. Er sagt, daß er nur wiederholt, und zwar liest er den Faust und ist ein 14jähriger Quartaner. Ich habe nicht mit meiner Meinung zurückgehalten, daß er mit seiner ganzen Klasse völlig unreif dafür ist. Er sagte mir, er könne nichts dafür. Dieses Kunstwerk werde in der Schule stückweise vorgenommen und „erklärt". Die Jungen waren am Ende des Schuljahres glücklich bis dahin gekommen, wo Faust dem Gretchen begegnet. Das arme Kerlchen verstand noch nicht die erste Zeile, denn er konnte Philosophie und Philologie nicht auseinanderhalten.

Ich bin durch meine Schulerfahrung zu der Ueberzeugung gekommen, daß unsere Klassiker nicht für Schuljungens geschrieben haben. Dabei wurden wir doch in der guten alten Zeit nur in den oberen Klassen damit beschäftigt; den Faust in Quarta und überhaupt in der Schule zu lesen, fiel damals noch niemand ein.

Ich teile diese Beobachtung mit, um diese Art von „Bildung" energisch zu kennzeichnen. Schulkinder sollen Kinder bleiben dürfen!

Prof. Dr. Hermann Mehner

Auf zum Studium nach Wien!

Naumburg a. Saale, 4. April

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

Dieser Aufruf ist einmal wieder besonders häufig an den schwarzen Brettern der Deutschen Studentenschaft, Studentenhilfe usw. zu lesen; denn die Werbearbeit der Ferien beginnt. Nun gut: Auf nach Wien! sagen wir auch, aber wir denken uns etwas anderes dabei: Was jene und was wir dabei denken, soll hier erläutert werden.

Die Wiener Universität ist wie die anderen österreichischen eine Hochburg des großdeutschen Gedankens. „Das Bollwerk des Deutschtums gegen den jüdischen und slawischen Osten". Träger der völkischen Idee sind — außer den katholischen Kreisen — die Anhänger der „Deutschen Studentenschaft", in die nur Arier aufgenommen werden. So sehr diese völkische Vereinigung, die ja früher einmal unpolitisch gewesen sein und ihr Teil geleistet haben mag, so sehr sie in Preußen seit dem Erlaß des Kultusministers vom Herbst 1927, der die Aufhebung der Studentenschaft anordnete, abgenommen hat, so fest steht sie noch in Oesterreich, wo sie sich durch wirtschaftliche Unterstützung der Reichsdeutschen die Stellung gesichert hat. Und es besteht die lächerliche Tatsache, daß sie soundsoviel Mitglieder zählt, die gar nicht mit ihrem Programm und ihrer Gesinnung übereinstimmen.

Das geht folgendermaßen zu: Kommt der ahnungslose Student nach Wien, so begibt er sich zur Universität; denn sein einziger Wunsch ist, Adressen zur Wohnungssuche zu bekommen, um sich eine Bude zu sichern. In der Universität wird er von Schild zu Schild geleitet: Reichsdeutsche! Wohnungsvermittlung! Auskunft in allen Studienangelegenheiten! gez. die Deutsche Studentenschaft, die Wirtschaftsstelle für Reichsdeutsche Hochschüler, im Büro der „Deutschen Studentenschaft" Diese Schilder leiten den Neuangekommenen mit schlagender Unfehlbarkeit über Treppen und Höfe in das angegebene Büro, wo er Adressen bekommt, wo ihm Scheine für die Fahrgeldrückerstattung ausgehändigt werden, und es wird ihm unter viele anderen gesagt, daß er Fahrgeldermäßigung auf der Deutschen Reichsbahn und Adressen nur bekommt, wenn er den Beitrag für die Wirtschaftsstelle bezahlt. Natürlich will der Student seine 50 Prozent erstattet bekommen und zahlt. „Sie werden natürlich auch Mitglied der Studentenschaft, also der Deutschen Wirtschaftshilfe", sagt (fragt!) der bedienende Student. Zögert der Neuling, so fährt der Dienstbeflissene in den meisten Fällen fort: Na, Sie wollen doch Fahrpreisermäßigung, billige Theaterkarten, Konzertkarten, billige Dampferfahrt usw. Wer wollte das nicht haben. „Na also." Und ehe sich der verwirrte Fremdling im Eifer des Gefechts, im Trubel der engen Bude da unten versieht, hat er bezahlt, ist er Mitglied wie alle um ihm her.

Also die Sachlage ist die, daß auch der Student, der weiß, was die „Deutsche Studentenschaft" ist, glaubt, er müsse der Fahrpreisermäßigung wegen Mitglied werden; die anderen, die gar nicht Bescheid wissen (und wie viele sind das: 1. und 2. Semester) werden einfach hineingezogen, und im übrigen ist der Trubel derart, daß kein Mensch sich herausfindet und jeder tut, was ihm gesagt wird.

Das denkt sich die „Deutsche Studentenschaft", wenn sie die erwähnten Anschläge macht!

Deshalb muß der Student, der nach Wien geht, folgendes wissen: Es gibt in Oesterreich bzw. in Wien eine Wirtschaftshilfe für reichsdeutsche Hochschüler, die von Dresden ausgeht und für die der Student Beitrag zahlen muß, wenn er Fahrpreisermäßigung auf der Deutschen Reichsbahn haben will. Die Vertretung für diese hat die Deutsche Studentenschaft übernommen, da sie eng mit ihr zusammenarbeitet; was in Preußen seit der Aufhebung der Studentenschaft nicht mehr der Fall ist. Einen anderen Beitrag als den genannten hat der Student nicht zu zahlen. Freilich bekommt er bei der Wirtschaftsstelle billige Theaterkarten, freilich lädt ihn die Deutsche Studentenschaft zu Bierabenden auf dem Koblenzl und zu Massenfahrten in die Wachau ein, auf denen wiederum mehr getrunken wird als sonst etwas getan. Aber billige Theaterkarten gibt es auf dem Rektorat für alle Studenten und Ausflüge macht man besser privatim, dabei lernt man wenigstens Wiener kennen, wovor man auf Studentenschaftausflügen behütet wird. Sucht man aber Anschluß, so gehe jeder in die Gruppe, in die er seiner Gesinnung und Anschauung nach hingehört, und er wird es gerade in Wien nicht bereuen.

Warum aber sind keine Schilder da, die den Studenten zu den anderen Gruppen weisen? Warum haben diese Gruppen kein Büro in der Universität? Es ist angeblich kein Platz da. Denn die Räume, die unten an den Höfen nicht als Hörsäle gebraucht werden können, sind entweder von der Deutschen Studentenschaft, Wirtschaftshilfe, dem Deutsch-Oesterreichischen Alpenverein belegt oder müssen Rumpelkammern bleiben! Zwar werden von der demokratischen und sozialistischen Gruppe Flugblätter verteilt, auf denen Adressen der Büros, Vorstände usw. angegeben sind, Wohnungsvermittlung und Auskunft angeboten werden. Aber wer findet sich denn dahin, wenn er gerade ein paar Stunden in Wien ist? Und eben eine Wohnung muß zuerst gesucht werden, damit die Hotelrechnung nicht ungeheuer wird.

Diese hier geschilderten Verhältnisse haben also zur Folge, daß die Deutsche Studentenschaft Mitglieder zählt, die gar nicht mit ihrer reaktionären Richtung übereinstimmen. Das darf nicht vorkommen, und deshalb muß der deutsche Student aufgeklärt werden.

Diese Warnung soll nicht abschrecken. Nein, auf nach Wien! sagen wir auch. Aber die Augen auf zu selbständigem Schauen! Es gibt mehr zu sehen, als in dem Programm der Deutschen Studentenschaft vorgesehen ist.

Ilse Lock,
stud. phil.

h's
Luxe
Feinstes Rahmkonfekt in höchster Vollendung
Neuheit: Toffee de Luxe „Sortiert"
enthalten verschiedene Geschmacks-Arten
Höchste Originalqualität deutscher Arbeitsleistung
In allen maßgebenden Spezialgeschäften erhältlich
QUALITÄTSWERK

138

Nr. 7 (3580) Warsz

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZ

ZWALCZMY KLĘSKĘ MIESZKANIOWĄ

Musimy w okresie zimowym opra-

ZAMACH STANU

ROZWIĄZANIE SKUPCZYNY.

Białogród, 6 stycznia. (P. A. T.).

REPUBLIKA NIE ZAWIODŁA

Pod tym tytułem ogłosił w miesięczniku niemieckim „Nord und Süd" senator William E. Borah, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Stanów Zjednoczonych, rozprawę przeciw atakowi pisarza angielskiego H. G. Wellsa przeciw demokracji. Borah na podstawie stosunków w Stanach Zjednoczonych wykazuje, ile dobrobytu, nauki, ile potężnych talentów w życiu publicznem i prywatnem kraj ten zawdzięcza demokracji. Pyta się on, czy jeżeli bez demokracji ma nastąpić rozwiązanie trudnych problemów nowoczesnych, to co się stanie z żądaniami ludu: praw i swobody. Gdyby nawet próba rządzenia bez demokracji udała się, to cena, którąby lud za ten eksperyment zapłacił, byłaby o wiele za wysoka.

Demokracja nie zawiodła — kończy Borah — jest to fakt zdumiewający i uspokajający świat dzisiejszy. Demokracja jest siłą popędową niezliczonych miljonów, które nigdy przedtem nie miały przeświadczenia swej mocy. Ani komunizm, ani faszyzm nie mają niczego, coby to zastąpić mogło. Jedno i drugie niszczy wszelkie prawo, zabija godność ludzką. Siła najzdrowsza, najskuteczniejsza i najbardziej zaufania godna w dzisiejszym świecie postępu, tak w dziedzinie polityki, jak i gospodarstwa, jest właśnie tą siłą, którąby z wielu stron od rządów usunąć chciano. Jest to przeciętny obywatel, który pustynie ujarzmił, buduje mieszkania, wychowuje rodziny, utrzymuje szkoły i świątynie, rozwiązuje wszelkie zadania, sprostać umie wszelkim trudnościom, kocha pokój i ciężary wojny dźwigać umie.

Próba usunięcia tego obywatela od odpowiedzialnego współudziału w rządach jest spiskiem przeciw dobrobytowi i postępowi ludzkości.

Berliner Tageblatt
Druck und Verlag: Rudolf Mosse.

HANDELS-ZEITUNG

2. Beiblatt · Morgen-Ausgabe
Nr. 248 · Mittwoch, 29. Mai 1929

139

Die Lage der Häute- und Lederwirtschaft

Abschwächung auf dem Rohstoffmarkt. — Steigende deutsche Lederausfuhr. Unmotivierte Zollwünsche.

Wenn unsere Lederindustrie über freie Mittel verfügte, könnte sie sich keinen günstigeren Zeitpunkt für die Versorgung mit Häuten und Fellen als den gegenwärtigen wünschen. Material wird reich angeboten, sowohl in Zahm- als auch in Wildhäuten, und zwar zu Preisen, die an sich mässig sind und zum Teil, z. B. für schwere Bullenhäute, um etwa 25 pCt. niedriger als in der Vorkriegszeit, ungerechnet die Geldentwertung, liegen. Es handelt sich bei der Abschwächung des Rohstoffmarktes um eine internationale Erscheinung, wie sehr auch die Spekulation bemüht ist, dies zu verhüllen, indem sie jede bescheidene Bedarfsdeckung in stimulierenden Berichten aufbläht.

Die Ungewissheit über das Schicksal der Pariser Reparationsverhandlungen reicht daher zur Erklärung der Marktlage nicht aus. Der Wettbewerb der Nationen zwingt zu so billigem Verkauf der Ware, dass

Deutschland mit seinen immer noch zu hohen Erzeugungskosten für Leder und Lederwaren

überall dort, wo nicht Geschmack und Kunst, Mode und Luxusbedarf überwiegend mitsprechen und Sonderpreise rechtfertigen, die Segel streichen muss. Der Gerber wird daher beim Einkauf der rohen Haut nur noch vorsichtiger, ja, ängstlicher. Ausserdem macht es sich für manchen schon unangenehm bemerkbar, dass ihm nicht mehr der Häutehändler seine Kredite bereitstellen kann, zumal wenn er sich von diesem Lieferanten abgekehrt und dem Auktionskauf mit seinen unzeitgemäss strengen Zahlungsbedingungen zugewandt hat. Die Beschäftigungsziffer in der Lederindustrie sinkt ständig, sogar in sonstigen Saisonperioden, und die Arbeitseinschränkung bedroht bedenklich die Rentabilitätsmöglichkeit. Es scheint unnatürlich, dass — in auffälligem Gegensatz zu den Vorkriegsgepflogenheiten — versucht werden muss, mit eigenem Kapital zu arbeiten, obwohl eine Industrie, deren Erzeugnisse einen langsamen Gewinnungsprozess bedingen, auf Kredite angewiesen ist. Anderseits vertieft die Höhe der Zinsen, die die Banken beanspruchen, die

Scheu vor der Aufnahme fremder Gelder.

Das Pfingstgeschäft in Schuh- und Lederwaren hat sich befriedigend entwickelt, blieb aber doch weit hinter dem normalen Umfange zurück und drängte sich beim Einzelhandel auf wenige Tage zusammen, ohne den Ausfall von Monaten wettmachen zu können. Die Losungen reichten nicht zur Befriedigung aller fälligen Forderungen aus und mussten ausserdem dazu dienen, die Erledigung eiliger Nachbestellungen sicherzustellen. Die Schuhindustrie folgt bei ihren Auftragserteilungen der neuerlichen Methode der Lederfabrikanten, indem sie sich fast nur für einen kürzeren Bedarf, der kaum über den Augenblick hinausreicht, einzudecken sucht. Es ist soweit gekommen, dass der Lieferant Verdacht schöpft, sobald doch einmal wieder grössere Aufträge eingehen. Mit allen Kräften wird der Export forciert, um das für die Kauffähigkeit des Inlandes immer noch zu teure Leder zu verwerten. Dabei hält sich — eine natürliche Folge des Mangels an Mitteln — unsere Einfuhr von Rindhäuten und Kalbfellen in bedenklich bescheidenem Rahmen. Während wir im April 1928 noch für 26,2 Mill. ℛℳ dieses Materials einführten, kamen im April 1929 nur noch für 15,3 Mill. ℛℳ nach Deutschland, und auch in den vorangegangenen Monaten nur für 15,4 bzw. 14,4 Mill. Ohne dass sich die Ausfuhr von Häuten stärker erhöht hätte — sie betrug im April d. J. 6,3 wie im April 1928 gegen 5,1 bzw. 5,4 Mill. ℛℳ im Februar bzw. März 1928 —, ist die

Lederausfuhr von 19,1 Mill. im April 1928 auf 23,4 Mill. RM im April d. J.

und 22,4 bzw. 20,7 im Februar bzw. März dieses Jahres gesteigert worden. Die weiterverarbeitende Industrie war eben nicht in der Lage, die ihr zukommenden Ledermengen zu bezahlen und musste sie zum Nutzen der ausländischen Arbeit abwandern lassen, anstatt dass sie uns in Form von Schuhwerk und sonstigen Ledererzeugnissen potenzierten Erlös hätten bringen können. Erfreulicherweise ist es jedoch gelungen, Deutschlands führende Stellung in der Lederausfuhr der Welt wiederzuerobern; es ist im Wettbewerb mit den Vereinigten Staaten, mit England und Frankreich an der Lederausfuhr dieser vier wichtigsten Produktionsländer mit fast einem Drittel beteiligt, obwohl die amerikanische Ausfuhr im Jahre 1928 gegenüber derjenigen von 1913 um 43,5, die englische um 123,3 und die französische um 30 pCt., hingegen die deutsche nur um 7,5 pCt. gestiegen ist. Unsere Tragis liegt darin, dass wir ehedem von diesem Export grossenteils den Lebensbedarf des Inlandes bestritten haben, während er jetzt nur so geringen Verdienst lässt, dass von einer Alimentierung des inländischen Konsums kaum noch die Rede sein kann. Dieselbe Erscheinung zeigt sich im Häuteexport. Er erfolgt vielfach nur zur Gewinnung von Barmitteln, ohne noch die Möglichkeit von Ueberpreisen gegenüber dem Inlandserlös zu bieten. Um die Ueberlegenheit eines kapitalstarken Produktionslandes mit einer Ziffer zu kennzeichnen, sei erwähnt, dass, während wir die Zahl unserer Kundenländer für Leder nicht haben vergrössern können, die Vereinigten Staaten, die vor dem Kriege nur an sechs Länder jährlich Leder im Werte von mehr als 1 Mill. Dollars geliefert hatten, heute deren siebzehn besitzt und dass ihre Lederkunden auf bereits 98 Länder verteilt sind. Wir könnten mit ähnlichen Ziffern aufwarten, wenn unsere Erzeugungskosten trotz weichender Häutepreise nicht immer noch für den internationalen Wettbewerb zu hoch wären.

Obwohl uns Amerika wichtige Kunden abgenommen und überhaupt seine Oberlederausfuhr seit dem Kriege beträchtlich hat steigern können, geben die dortigen Lederfabrikanten ihre Bemühungen um Schutzzölle nicht auf. Das vom Senat und vom Kongress eingesetzte Zolltarifkomitee hat sich aber von deren wirtschaftlicher Notwendigkeit nicht überzeugen lassen und wünscht Leder ebenso wie rohe Häute und auch Lederschuhe auch künftighin zollfrei; auch der Präsident der Vereinigten Staaten teilt dieses Votum. Nichtsdestoweniger müssen die amerikanischen Zollanträge, die vorläufig keine Aussicht auf Annahme haben, dazu herhalten, das Feuer unserer Zollfreunde zu schüren. Die Empfehlung eines „wirksamen Zollschutzes für Schuhe" durch zwei Reichstagsausschüsse und eines „Schutzes der deutschen Schuhindustrie und des deutschen Schuhmacherhandwerks gegen die drückende Auslandskonkurrenz" durch den preussischen und bayerischen Landtag hat die

Eifersucht unserer Lederzöllner

geweckt. Die Krisis, unter der die deutsche Lederindustrie leidet, hat dabei gerade in Zeiten, da der Druck ausländischer Erzeugnisse nachgelassen hat, an Schärfe zugenommen. Und wenn auch hier gerade der tschechische Wettbewerb niedergehalten werden soll, so erscheint dies schon aus dem Grunde aussichtslos, den der Vertreter des Reichswirtschaftsministeriums bei Erörterung der Schuhzölle hervorgehoben hat, nämlich dass aus den bekannten Gründen die Preisgestaltung dieser Konkurrenz immer einen Vorsprung vor der deutschen haben wird. Die unterschiedliche Lohnbehandlung in zwei benachbarten Staaten mit entwickelter Industrie bedeutet aber bei einer Ware, deren Herstellungspreis einen hohen Lohnanteil hat, eine Gefahr, der auf die Dauer mit Zollschutz nicht zu begegnen ist. Ausserdem würde, wie ergänzend bemerkt sei, ein Lederzoll mit Rücksicht auf die Bedürfnisse der Verbraucherschaft niemals zu einer Höhe gesteigert werden, der prohibitiv wirken könnte, ganz abgesehen von den rein politischen und wirtschaftlichen Wirkungen eines Schutzzolls in einem Lande, das, wie wir, bei der Versorgung gerade der Lederindustrie mit ihrem wichtigsten Rohstoff auf das Ausland angewiesen ist.

Die Krisis der Lederwirtschaft hat die Häuteauktionen nicht verschont, ja, sie sind so stark in Mitleidenschaft gezogen, so dass ihre Hauptanhänger sich für den Fall, dass diese Veranstaltungen auch weiterhin unzureichende Ergebnisse zeitigen, überlegen müssen,

ob es nicht richtiger ist, den Verkauf der Häute und Felle einstweilen einzustellen.

Das wäre der Anfang vom Ende. Dabei haben die Häuteverwertungen erst neuerdings offen zugegeben, dass sie die Häute auf den Auktionen nicht verkaufen, wenn sich nicht die Weltmarktpreise, über die die Zuschlagskommissionen genau unterrichtet seien, erzielen liessen. Vorläufig sollten sich aber die Auktionsveranstalter noch recht wohl fühlen, da sie Dividenden von 10 bis 12 pCt. zu verteilen in der Lage sind, während die meisten sonstigen Gesellschaften der Lederwirtschaft ohne Gewinn arbeiten. Während die Diskussion über die Verkaufsmethoden die Produzenten beschäftigen, erweisen sich die Verhältnisse stärker als alle Abänderungsvorschläge, die sich gerade in diesen Kreisen zu der Forderung verdichten, den freihändigen Verkauf der Häute offiziell einzuführen. Damit wird anerkannt, dass die im freien Handel stets übliche Methode den Vorzug verdient.

Auf eine normale Grundlage kann der gesamte Verkehr in Häuten und Fellen erst wieder gestellt werden, sobald die Genfer Konvention über die Beseitigung der Einfuhr- und Ausfuhrverbote und -beschränkungen von den Signatarmächten ratifiziert wird. Bisher ist dies erst seitens Grossbritanniens geschehen. Der Stichtag, 30. Juni, steht aber vor der Tür.

Dr. Max Wittenberg (Berlin).

Ausbau der Edeka-Bewegung.

Aus dem Jahresbericht für 1928. Erhöhte Umsätze.

Der Edeka-Verband deutscher kaufmännischer Genossenschaften legt jetzt für sich und die ihm angeschlossenen Zentralorganisationen den Jahresbericht für 1928 vor, der als Unterlage für die zu Anfang Juni in Essen stattfindende Jahrestagung und Einzelhandelskundgebung gedacht ist.

Bemerkenswert ist in dem einleitenden Bericht des Generaldirektors Borrmann, M. d. R., die ausserordentliche Schärfe, mit der

gegen die grosskapitalistischen und die gemeinwirtschaftlichen Betriebe

polemisiert wird. Wenn die „selbstverständliche Voraussetzung" erfüllt sei, dass sich der Kolonialwarenhandel den neuzeitlichen Erfordernissen der Wirtschaft „ohne jede Einschränkung und ohne Rückfall in alte liebe Gewohnheiten anpasse und sich, besonders in der Pflege der Verkaufskunst, zur grössten geschäftlichen Leistungsfähigkeit entwickle, dann habe er auch ein Recht darauf, von Staatswegen gefördert und von den anderen Berufsklassen berücksichtigt zu werden. Wörtlich heisst es dann weiter: „Handwerker, Gewerbetreibende, freie Berufe dürfen nicht mehr Mitglieder von Konsumvereinen werden; grossindustrielle Betriebe dürfen keine Werkskonsumanstalten unterhalten; noch viel weniger aber dürfen Gemeinden und Kommunalverbände die Verbrauchergenossenschaften oder andere sogenannte gemeinwirtschaftliche Betriebe durch ihre Beteiligung fördern." — Auf dem internationalen Kongress der Organisationen des Lebensmitteleinzelhandels habe man feststellen können, dass die Bedrängung des Berufsstandes durch die anderen Formen des Einzelhandels in allen europäischen Ländern ungefähr die gleichen seien. In Frankreich seien, wie ausgeführt wird, die „bei uns durch die rohe Umsatzsteuer begünstigten Warenhäuser steuerlich stark belastet, so dass sie in der Preisgestaltung kaum Kunststücke machen und dem Kleinhandel somit auch nicht gefährlich werden können; in Oesterreich werden wie bei uns die Filialunternehmungen, in der Schweiz die Konsumvereine als starke Konkurrenz empfunden."

Auf dem diesjährigen Internationalen Kongress will man sich über entsprechende Gegenmassnahmen unterhalten,

dabei ist sogar an den Boykott grossindustrieller Betriebe mit Werkskonsumanstalten gedacht; ferner will man an einen Erfahrungsaustausch über Zugabewesen, Rabatte, Warenstandardisierung, gesundheitspolizeiliche Vorschriften u. a. m. herangehen.

Die Edeka-Zentrale berichtet für ihr Warengeschäft, dass dank schärferer Zusammenfassung das abgelaufene Geschäftsjahr zufriedenstellende Ergebnisse brachte. Der Umsatz ist von 85 Mill. i. V. auf 100,5 Mill. gestiegen, wovon 45 Mill. auf direkte Markenartikel-Umsätze, 19,6 Mill. auf sonst verbuchte Markenartikel und 8,3 Mill. auf Waren der Importstelle Hamburg entfallen. Die Mehrzahl der Genossenschaften hatte Umsätze zwischen 50 000 und 100 000 ℳ. — Bei der Edeka-Bank sind die Umsätze von 618 auf 652 Mill. gestiegen. Die Spareinlagen haben sich von 7,5 auf 10,3 Mill. erhöht.

WELTMÄRKTE-TENDENZ

Informationen unseres Londoner Berichterstatters.

LONDON, 28. Mai.

Geldmarkt: Trotz Kaufkonkurrenz auch von deutscher Seite, die bei *schwachbleibendem Pfundkurs der Reichsmark gegenüber (20,35)* möglich war, konnte heute die Bank von England doch noch den grössten Teil des auf dem offenen Markte erhältlich gewesenen südafrikanischen Barrengoldes bei allerdings wieder über die offizielle Notierung hinaus gesteigertem Ankaufspreis, aufnehmen. Von insgesamt 565 000 Pfd. Sterl. erwarb sie 489 211 Pfd. Sterl. Sie gab hingegen 8000 Pfd. Sterl. in Goldsovereigns ab.

Metalle: Die Märkte bleiben sehr ruhig. Ueberall nehmen die Konsumenten eine abwartende Haltung ein. Bemerkenswert ist die behauptete Tendenz für Zink trotz eines etwas vergrösserten kontinentaleuropäischen Angebots. Man erwartet eine Verlängerung der Kartellvereinbarungen im Juni. Heutige Londoner Umsätze: Kupfer 860 (965), Zinn 650 (460), Blei 750 (575), Zink 600 (676) To.

Baumwolle: Trotz verschiedener Berichte aus den Anbaugebieten, dass die Wetterlage sich etwas verschlechtert hat und trotz einer Meldung des allgemein als sehr verlässlich anzusehenden Fosnicks-Bureaus, dass die Erntebeschaffenheit etwas unter dem Durchschnitt der letzten 10 Jahre liege, war heute ebenfalls in Uebereinstimmung mit den Liquidationen in Wall Street eine weitere Abschwächung der Baumwollpreise zu verzeichnen. Einigen Einfluss haben auch die ungünstigen Industrieberichte bei der Brüsseler Konferenz der International Cotton Korporation. Die Lokoumsätze betrugen heute in Liverpool 5000 Ballen.

Gummi: Die Unsicherheit vor den Parlamentswahlen wirken sich auf diesem Markte trotz befriedigenden Konsums und trotz keiner weiteren Ausdehnung der Verschiffungen aus dem cFrnen Osten in einer schwächeren Preistendenz aus.

✱ **FRANKFURT, Abendbörse. — Freundlichere Stimmung.** Die Abendbörse verkehrte in etwas freundlicherer Stimmung und zeigte selbst mit Berücksichtigung des Reports etwas höhere Kurse per Ultimo Juni. Die Kulisse ist diesmal in ihrer Meinung insofern getäuscht worden, als zur heutigen Präienerklärung keine Ware angeboten war, so dass sogar teilweise Deckungen vorgenommen werden mussten. Günstigere Nachrichten, die über die Reparationskonferenz vorlagen, gaben Veranlassung zu einzelnen Meinungskäufen und kleineren Neuengagements, wodurch die Stimmung bei kleinem Geschäft weiter freundlich blieb.

U. a. wurden folgende Kurse genannt: Commerz- u. Privatbank 184, Dresdner Bank 157½, Allg. Elektr.-Gesellsch. J91⅛, Chade 418, Elektr.-Liferungs-Ges. 157¾, I. G. Farbenindustrie 245½, Ges. f. elektr. Untern. 213, Kaliwerke Aschersleben 234½, Phönix Bergbau 87⅛, Rheinische Stahlwerke 113, Salzdetfurth Kaliwerke 393, Schuckert & Co. 243, Siemens & Halske 377, Montecatini 53¼, Vereinigte Glanzstoff 427.

✱ **HAMBURG,** 28. Mai. Ausländisches Getreide cif. Hamburg. Preise in Hfl. für disponible oder schwimmend fällige Ware per 100 kg cif. Hamburg. Weizen: Manitoba I per Juni 12,10, Manitoba II per Juni 11,75, Manitoba III per Juni 11,45, Rosafe per Juni 10,45, Barusso per Juni 10,35, Hartwinter I per Juni 10,85. Gerste: Donau-Russen loko 9,30, La Plata per Mai 9,10. Roggen: Western rye 8 loko 9.85. Mais: La Plata per Juni 9,50. Hafer: Unclipped Plata per Juni 8,75. Weizenkleie: Pollards schwimmend 102/6, Bran schwimmend 114/—.

✱ **HAMBURG, Warenmärkte** vom 28. Mai. Auslandszucker hatte bei unveränderten Forderungen ruhige Tendenz. — Kaffee: Brasilofferten bis 6 d höher. Der Terminmarkt war unverändert und bis ¼ Pfennig fester. Gute Umsätze wurden nach dem Inland sowie für den Export erzielt zu unveränderten Notierungen. In gewaschenen Sorten war der Markt und die Preislage unverändert. — Kakao: Kleines Geschäft bei stetiger Tendenz. — Kakaohalbfabrikate: ruhig aber zur Schwäche neigend. — Reis: fest. Für Konsumrechnung wurden gute Umsätze erzielt. Das Exportgeschäft war lebhaft, Preise unverändert. — Trockenfrüchte: Zum Teil befriedigendes Abzugsgeschäft. — Oele: Weiter sehr ruhig. Notierungen unverändert. — Kautschuk: Auf Deckungen und Meinungskäufe trat eine Erholung ein. Sheets loco 10½, Mai-Juni 10$^{9}/_{16}$ d per lb. — Getreide: Das Ausland meldet wieder schwächere Tendenz, der Markt verlief daraufhin in lustloser Haltung. Ausländische Gerste und Mais etwas billiger angeboten. Hafer ruhiger entgegenkommender offeriert.

✱ **BREMEN, Baumwollterminbörse.** Nordamerikanische Baumwolle Basis middling, nichts unter low middling. Preis per 1 lb. in U.-S.-Cents netto Kassa. (Mitgeteilt von der Firma A. Lewin, Berlin C. 2.)

Monat	Amtlich				Schluss			
	Geld		Brief		Geld		Brief	
	28. 5.	27. 5.	28. 5.	27. 5.	28. 5.	27. 5.	28. 5.	27. 5.
Juli	19,45	19,64	19,48	19,68	19,43	19,68	19,52	19,78
September..	—	—	—	—	—	—	—	—
Oktober....	19,50	19,55	19,53	19,57	19,54	19,64	19,55	19,68
Dezember ..	19,57	19,6[illegible]	19,60	19,64	19,58	19,67	19,64	19,73
Januar 1930.	19,57	19	19,58	19,63	19,59	19,68	19,63	19,72
März	19,68	19	19,70	19,69	19,69	19,78	19,71	19,80
Mai	20,05	20,2[illegible]	20,10	20,30	—	—	—	20,40

Tendenz: behauptet. Loko: 20,36. Tendenz: stetig.

Der Kramsta-Verlustabschluss.

Das Geschäftsjahr 1928 schliesst bei der A.-G. für Schlesische Leinen-Industrie vorm. C. G. Kramstaa u. Söhne, Freiburg i. Schles., wie schon berichtet, mit einem Gesamtverlust von 2 885 105 ℛℳ (einschliesslich 599 479 ℛℳ Verlustvortrag). Als Bruttoüberschuss werden lediglich 482 176 ℛℳ (1 032 876) ausgewiesen, zu denen noch 69 220 YM (54 212) Mietserträge kommen. Die gesamten Unkosten erhöhten sich dagegen, zum Teil durch veränderte Buchungen, auf 1 767 900 ℛX (1 220 408), darunter 244 248 ℛℳ Steuern. Abschreibungen auf Anlagen werden mit 437 868 ℛℳ (466 160) ausgewiesen, ferner Sonderabschreibungen auf Vorräte mit 600 000 YM. Der Gesamtumsatz blieb um ca. 20 pCt. zurück.

Die Spinnerei wurde zunächst im Mai stillgelegt und Ende November wieder in Betrieb genommen. Da aber die Spanne zwischen Rohstoff- und Garnpreis nach wie vor zu gering gewesen sei, um rentabel zu arbeiten, wurden die gesamten Spinnereibetriebe nach Aufarbeitung der Rohstoffe vorläufig stillgelegt. Auch die Webereien arbeiteten nur mit ca. 40 pCt. ihrer Kapazität. Die Garnbleiche ist wegen der Einschränkung der Spinnereien nur mit 60 pCt. ausgenutzt worden, trotzdem hat sie noch einen kleinen Gewinn gebracht. Die Veredelungsanstalten Polsnitz haben ebenfalls eine um 10 pCt. geringere Ausnutzung gehabt und daher mit Verlust abgeschlossen. Die Näherei hat mit bescheidenem Nutzen gearbeitet. In der

Bilanz

zeigen die Anlagekonten einen Zugang von 245 000 ℛℳ (577 000). Damit ist aber die in Angriff genommene Modernisierung der Betriebe vollendet. Sie stehen insgesamt mit 6 635 273 ℛℳ (6 738 128), nach Vornahme der Abschreibungen, zu Buche. Recht bedeutend ist durch die geschilderten Massnahmen und durch die Sonderabschreibung die Ermässigung der Vorräte auf 4 703 966 ℛℳ (7 680 083), wobei besonders Garne von 2,9 auf 1,4 Mill. ℛℳ zurückgingen. Aus der verringerten Umsatztätigkeit erklärt sich auch der Rückgang der Debitoren auf 1 475 510 ℛℳ (2 185 734). Efekten stehen nach Einziehung der 700 000 ℛℳ Vorratsaktien nur noch mit 88 890 ℛℳ (651 983) zu Buche. Auch die Kreditoren zeigen insgesamt einen leichten Rückgang auf 7 436 791 ℛℳ (8 221 294), die Akzepte auf 559 018 ℛℳ (1 118 320). Der Posten Bankschulden (diesmal einschl. Flachsbaukredit) hat sich darunter aber auf rund 7 Mill. ℛℳ (im Vorjahre festes Darlehn 5.2 Mill.) erhöht. Das überaus ungünstige Ergebnis ist nach Ansicht der Gesellschaft nicht in den Verhältnissen ihres Betriebes, sondern in der Lage der deutschen, besonders der schlesischen Leinenindustrie, begründet, die, wie wiederholt wird,

am zweckmässigsten durch einen grosszügigen, möglichst weitgehenden Zusammenschluss geändert werden könnte,

der der Preistreiberei auf dem Rohstoffmarkt und dem Preisdruck auf dem Gewebemarkt ein Ende setzt. Nach dem bekannten Misserfolg dieser Bestrebungen hat die Gesellschaft die notwendigen Massnahmen, soweit möglich, für sich allein durchgeführt.

Trotz der verringerten Ausnutzung der Betriebe sind die Anlagen daher wie im Vorjahre reichlich abgeschrieben worden und die Vorräte sind durch eine Sonderabschreibung so niedrig bewertet, dass man auch bei ungünstiger Preisentwicklung vor weiteren Konjunkturverlusten gesichert zu sein glaubt.

Glanzstoff — Enka.

In der heutigen Hauptversammlung der Enka, die vor kurzem mit der Breda zu einer Uebereinstimmung gekommen ist, legte Verwaltungsrat Hollemann nach der Abgabe des Jahresberichts und der Bilanz folgende Erklärung ab: Wie bereits im Jahresbericht angedeutet wird, halte die Direktion der Enka den Zeitpunkt für einen engeren Zusammenschluss der grossen Kunstseidenproduzenten für gekommen. Im Anschluss an die ausländischen Pressegerüchte könne er mitteilen, dass lange Verhandlungen, die geführt wurden, um zu einer Regelung über den deutschen Markt zu kommen, die Direktion und Verwaltungsräte der Vereinigten Glanzstoffabriken in Elberfeld und der Enka davon überzeugt hätten, dass es nicht nur im Interesse der beiden Gesellschaften wäre, sondern auch ein umfassenderes Verkaufsabkommen mit anderen grossen Produzenten fördern würde, wenn es gelänge, eine möglichst vollkommene Verschmelzung der Interessen der Vereinigten Glanzstoffabriken und der Enka zu erreichen. Im gegenwärtigen Augenblick könnten noch keine Einzelheiten bekanntgegeben werden. Er könne jedoch mitteilen, dass die Verhandlungen sich günstig entwickeln, so dass in kurzem die Vorlage genauerer Vorschläge über diese für die Enka wichtige Angelegenheit zu erwarten seien.

Deutsche Tuchkonvention.

Neue Bedingungen

Die Deutsche Tuchkonvention hielt am 28. d. M. in Berlin ihre ordentliche Generalversammlung ab. Im Vordergrund des Interesses stand das Scheitern der Verhandlungen in Dresden mit den vier Abnehmerverbänden, die bekanntlich die Erweiterung des Zieles auf 90 Tage Schluss des Liefermonats forderten. In dieser einstimmig gefassten Entschliessung erklärt die Generalversammlung nochmals die Zielforderung der Abnehmerverbände mit Rücksicht auf die allgemeinen Finanz- und Kreditverhältnisse für unerfüllbar. Um jedoch der ebenfalls schwieriger Lage der Abnehmer Rechnung zu tragen, beschloss die Generalversammlung die Ermässigung der Verzugszinsen von 13 auf 11 pCt. und den Wegfall der vielerörterten Mahnkosten mit Wirkung ab 1. Juni, sowie die erweiterte Abgabe von Gratismustern in einheitlichem Format, die mit dem Beginn der Sommer-Saison erfolgen soll. Im Hinblick auf die Ankündigung der Abnehmerverbände, möglichst keine Aufträge zu den Konventionsbedingungen zu erteilen, um dadurch ihre Zielforderungen bei der Tuch-Konvention zu erzwingen, fordert die Generalversammlung von den Mitgliedern der Tuchkonvention die genaue Befolgung der Konventionsbedingungen.

Deutsche Zahlungsbilanz 1928.

Nur geringe Veränderungen gegenüber 1927.

Das Statistische Reichsamt veröffentlicht im neuesten Hefte von „Wirtschaft und Statistik" die Ergebnisse seiner alljährlichen Erhebungen über die Gestaltung der deutschen Handels- und Zahlungsbilanz. Einleitend wird bemerkt, dass grundsätzliche Veränderungen der Methode nicht vorgenommen würden. Dagegen sei es möglich gewesen, dank der Hilfe des Enqueteausschusses und der Fachverbände eine bessere Aufgliederung des grossen Postens „Kapitalbewegung" zu geben.

Im einzelnen wird u. a. ausgeführt: Die Grundzüge der deutschen Zahlungsbilanz sind für das Jahr 1928 dieselben wie für 1927. Die laufenden Posten ergeben ein Passivsaldo von mehreren Milliarden Mark (nämlich 3,71 gegen 4,76 i. V. — wovon 1,86 bzw. 3,47 Milliarden im reinen Warenhandel, 0,74 bzw. 0,50 Zinslasten, 2,00 bzw. 1,58 Reparationsleistungen — unter Gegenrechnung einiger Aktivposten, wie z. B. der Dienstleistungen). Der Passivsaldo wird also gebildet durch die Passivität der Handelsbilanz, die Reparationsleistungen und den Ueberschuss des passiven Zinsensaldos über den aktiven Dienstleistungssaldo. Gedeckt wird er durch Kapitaleinfuhr. In der Art der Deckung besteht ein Unterschied. 1927 haben die Notenbanken durch Devisenabstossung 10 v. H. des Saldos von 4,8 Milliarden *RM* gedeckt, während 35 v. H. durch langfristige Kapitalbewegung, 40 v. H. durch nachweisbare kurzfristige Kapitalbewegung gedeckt wurden und für 15 v. H. die Art der Deckung unklar blieb. 1928 hat die starke Goldeinfuhr der Notenbanken den Passivsaldo der laufenden Posten von 3,7 auf 4,6 Milliarden *RM* erhöht. Von der Deckung entfielen 36 v. H. auf langfristige, 34 v. H. auf nachweisbare kurzfristige Kapitalbewegung. Für 30 v. H. lässt sich die Art der Deckung nicht nachweisen. — Bei einer Betrachtung der Kapitalbewegung des Jahres 1928 fällt die Doppelseitigkeit der Verflechtung auf. So steht einer Kapitaleinfuhr von 5,7 Milliarden eine Kapitalausfuhr von 2,0 Milliarden gegenüber. Sie ist bedingt erstens durch die Goldankäufe der Reichsbank, zweitens durch die kurzfristigen Ausleihungen der deutschen Banken an das Ausland und erst in dritter Linie durch Tilgungszahlungen für Auslandsanleihen. Das Leitmotiv der ganzen Entwicklung ist die deutsche Kapitaknappheit. Sie führt zunächst zur Aufnahme von Auslandsanleihen (seit 1925 mit geringen Abweichungen jährlich rund 1300 Mill. *RM*) und zur Nachfrage des Auslandes nach anderen langfristigen Anlagen in Deutschland, d. h. zum Erwerb inländischer Wertpapiere durch Ausländer. Aus diesen Vorgängen ist nur ein Ausschnitt der Erfassung zugänglich; durch diejenigen Banken, die die Umfrage des Statistischen Reichsamts beantwortet haben, sind

für 2,3 Milliarden RM Effekten (überwiegend deutsche) an das Ausland verkauft worden. Gleichzeitig hat aber auch Deutschland 1,9 Milliarden RM Effekten vom Ausland gekauft,

zum Teil ausländische Effekten — ein Zeichen der wachsenden Verflechtung des Weltkapitalmarktes —, zum Teil inländische Papiere, gegen die das Ausland andere deutsche Papiere austauschte.

Für 30 pCt. der Kapitalbewegung fehlen noch die Unterlagen. Es ist aber nicht schwer, diesen Posten zu erklären. Er enthält in erster Linie wahrscheinlich die Ausfuhr von Effekten, soweit sie vom Auslande nicht bei den meldenden Banken, sondern direkt an den deutschen Börsen oder bei kleinen Vermittlern gekauft wurden. Daneben dürfte die Zunahme der direkten kurzfristigen Verschuldung von Industrie- und Handelsunternehmungen, z. T. auch von öffentlichen Körperschaften, stehen, die nicht die Form von Anleihen hat. Ausserdem stecken in dieser Saldozahl die Posten, die sich der Schätzung bisher überhaupt entziehen (Auswandererrücksendungen, Gewinn an Warengeschäften im Ausland, Gewinne aus Provisionen, Gewinne und Verluste aus Spekulationsgeschäften u. ä.) und schliesslich die Gegenposten, zu Fehlern, die an irgendeiner Stelle der Bilanz bei Schätzungen gemacht wurden. Eine gewisse Bedeutung dürfte 1928 schon die Freigabe deutscher Vermögenswerte in den Vereinigten Staaten von Amerika gehabt haben. In die Zahlungsbilanz gehört sie grundsätzlich nicht hinein, da es sich nur um die Umwandlung einer latenten deutschen Auslandsanlage in eine liquide handelt.

Die Auslandsschulden deutscher Banken haben nach der Darstellung des Amtes per Saldo um 2211 Mill. gegen 2247 Mill. i. V. zugenommen, die Auslandsguthaben per Saldo um 842 Mill. (496). Mit Rücksicht auf die Tatsache, dass in diesen Ziffern die „Warenkredite" mit enthalten sind, ist dieser Posten leider nicht mehr besonders geschätzt worden.

✻ **Gründung der Textilriemen-Konvention.** Wie wir erfahren, ist am 16. Mai 1929 in einer allgemeinen Versammlung des technischen Handels die Gründung der Textilriemen-Konvention beschlossen worden. Diese Konvention ist vom Deutschen Textilriemen-Syndikat G. m. b. H., Berlin, dem die bedeutendsten Textiltreibriemen-Hersteller Deutschlands angehören, mit Vertretern des freien und organisierten Handels geschaffen worden. Es regelt alle Einzelheiten des Geschäftes bis zu dem Verkauf der Riemen durch den Händler an den Konsumenten. Durch Ausschaltung aller dem Handel nicht angehörenden Zwischenglieder wird eine Bereinigung des Marktes erzielt, die gleichzeitig eine Stärkung des Handels bedeutet. Die Konvention wird am 1. Juli 1929 in Kraft gesetzt werden und gilt zunächst auf ein Jahr. Der weitere Ausbau soll durch eine Kommission erfolgen, die paritätisch aus Vertretern des freien und organisierten Handels und der Industrie zusammengesetzt ist.

✻ **Sparkassen- und Giroverband für Provinz Sachsen, Thüringen und Anhalt.** Der auf der heutigen Verbandsversammlung vorgelegte Geschäftsbericht für 1928 zeigt für das Institut einen Ueberschuss von 278 572 *M*, aus dem auf die Einzelanteile der Verbandsmitglieder 9 pCt. ausgeschüttet werden. Die Haupteinnahme besteht in der Ausschüttung der Mitteldeutschen Landesbank, die beim Sparkassen- und Giroverband mit 5,714 Mill. *M* zu Buche steht. Der Geschäftsbericht selbst ist wieder sehr ausführlich gehalten und bemerkt, dass nach den Zweimonatsbilanzen per 31. Dezember 1928 die dem Verbande angeschlossenen Sparkassen einen Gesamteinlagenbestand von 679 Mill. gegenüber 502 Mill. *M* im Vorjahr zu verzeichnen hatten. Die Zunahme betrug demnach im Berichtsjahre 177,3 Mill. *M* oder 35,3 pCt. Von den Gesamteinlagen entfielen 62,4 pCt. auf 136 Sparkassen der Provinz Sachsen, 29,4 pCt. auf 104 Sparkassen des Freistaates Thüringen und 8,2 pCt. auf 20 Sparkassen des Freistaates Anhalt. Die Zahl der angeschlossenen Mitglieder erhöhte sich von 302 auf 505, die Gesamtzahl der angeschlossenen Sparkassen belief sich Ende 1928 auf 260; es wird festgestellt, dass an rund 1200 Plätzen des Gesamtgebietes Zahlstellen der Sparkassen vorhanden sind. Die Zahl der Sparkonten stieg von 891 892 auf 1,262 Mill., im Gesamtbezirk entfiel auf 4,1 Einwohner ein Sparbuch gegen 5,9 Ende 1927, die Durchschnittsquote des Sparkontos stellte sich Ende 1928 auf 429,6 *M* (418,7). Besonders erfreulich sei, dass die Sparkassen die vorübergehend verfügbaren Gelder immer mehr bei der eigenen Girozentrale zusammenfassten. Von den 112,2 Mill. *M* gleich 16,5 pCt. der Gesamteinlagen die die Sparkassen Ende 1928 als Guthaben bei anderen Banken und Sparkassen zur Verfügung hatten, entfielen 102,3 Mill. *M* oder 15 pCt. des gesamten Einlagebestandes auf Guthaben bei der eigenen Girozentrale. Im Aktivgeschäft nahmen die Vermögensanlagen für langfristige Zwecke (Hypotheken, Wertpapiere, Kommunalkredite mit rund 73 pCt. der Spareinlagen die erste Stelle ein. Man berechnet, dass unter Hinzurechnung der für den Wohnungsbau zur Verfügung gestellte Zwischenkredit wieder rund 40 pCt. der Spareinlagen zum Bau neuer Wohnungen und zur Erhaltung bestehender Wohnungen verwendet worden sind.

✻ **Voigtländer & Sohn A.-G., Optische und feinmechanische Werke in Braunschweig.** Das Unternehmen, das bekanntlich seit dem 1. Januar 1927 an die Firma Schering-Kahlbaum A.-G., Berlin, verpachtet ist, bringt für 1928 auf Grund des Pachtvertrages eine Dividende von 4,67 pCt. (3,2) zur Verteilung. Da der Betrieb für Rechnung der Schering-Kahlbaum A.-G. geführt wird, ist auch diesmal keine Gewinn- und Verlustrechnung aufgestellt worden. In der Bilanz stehen Grundstücke mit unverändert 118 000 *RM*, Gebäude mit 173 785 *RM* (173 785) und die Fabrikeinrichtungen mit wiederum 227 009 *RM* zu Buch. Die Rechte aus dem Pachtvertrag sind bilanzmässig mit 2 842 874 *RM* (1 342 874) bewertet. Das Aktienkapital beläuft sich auf 3 Mill *RM* (1,5) und die Rücklage auf unverändert 300 000 *RM*.

✻ **Deutsche Hydrierwerke Akt.-Ges., Rodleben.** In der Hauptversammlung der von der Gesellschaft für Teerverwertung G. m. b. H., Duisburg-Meiderich, der Bergwerksgesellschaft Hibernia, Herne i. W., der Harpener Bergbau Akt.-Ges., Dortmund, der Mannesmannröhrenwerke, Düsseldorf, der Rütgerswerke Akt.-Ges., Berlin, der Klöckner-Werke Akt.-Ges., Castrup-Rauxel, der Gewerkschaft König Ludwig, Recklinghausen, und der I. D. Riedel Akt.-Ges., Berlin, gegründeten Gesellschaft wurde der Abschluss für das zweite Geschäftsjahr einstimmig genehmigt. Bei 725 943 *RM* Rohgewinn (483 141) ergibt sich nach Abzug der Unkosten sowie 154 177 *RM* (143 803) Abschreibungen ein Gewinn von 18 849 *RM*, der zur Ermässigung des Verlustvortrages von 86 528 *RM* auf 67 679 *RM* dient. Nach dem Bericht des Vorstandes sind die Ende 1927 noch im Bau befindlichen Anlagen inzwischen grösstenteils vollendet worden. Für Versuchsarbeiten wurden grössere Beträge verausgabt, deren Höhe das Geschäftsergebnis massgeblich beeinflusst hat. — In der Bilanz erscheinen bei 4 Mill. *RM* Aktienkapital und 250 000 Doll. gleich 1 050 875 *RM* am 1. Oktober dieses Jahres fälligen Bankschulden sonstige Schulden mit 148 432 *RM* (182 930). Demgegenüber betragen Aussenstände 554 532 *RM* (776 384), Warenvorräte 905 811 *RM* (789 097) und Bank, Kasse und Wechsel mit 277 598 *RM* (737 325). Neu in den Aufsichtsrat wählte die Hauptversammlung Generaldirektor Fickler (Harpener Bergbau Akt.-Ges.), Generaldirektor Knepper (Vereinigte Stahlwerke Akt.-Ges.) und Generaldirektor Hollender (Gewerkschaft König Ludwig). Ausgeschieden ist Kommerzienrat Millington-Herrmann (Deutsche Bank).

✻ **Minister Dietrich über die Bedeutung des RKTL.** Unserem Bericht über die Tagung des „Reichskuratoriums für Technik in der Landwirtschaft" (RKTL) ist noch nachzutragen, dass der Reichsernährungsminister dort in seiner Begrüssungsansprache u. a. betonte, dass die Arbeit des Reichskuratoriums eine der wertvollsten sei, um die Rentabilität in der Landwirtschaft zu steigern. Gerade bäuerliche Betriebe liessen hinsichtlich der technischen Durchentwicklung sehr viel zu wünschen übrig; es müsse deshalb mit allen Mitteln an der Verbreitung und Nutzbarmachung der technischen Kenntnisse gearbeitet werden. Das Reichskuratorium müsse sich zu einer Zentralstelle für den landwirtschaftlich-technischen Fortschritt entwickeln. Heute sei man sich über die Mittel, die zur Behebung der Notlage der Landwirtschaft notwendig seien, in keiner Weise klar, aber man sei sich klar darüber, dass eine vernünftige Technisierung einen der zu beschreitenden Wege darstelle. In diesem Sinne sollten auch die Mitglieder des Kuratoriums für den Gedanken der Technik werben. Durch den Beschluss des Haushaltsausschusses des Reichstages seien leider 250 000 *M* von den früher dem Reichskuratorium bewilligten Mitteln von 1 Mill. *M* trotz seiner Fürsprache gestrichen worden. Er stehe grundsätzlich auf dem Standpunkt, dass von Mitteln, die der Produktionssteigerung dienen, eigentlich nichts gestrichen werden sollte.

✻ **BERLIN**, 28. Mai. **(Amtlicher Bericht vom Schlachtviehmarkt.)** (Alles für 1 Zentner Lebendgewicht in *RM*.) Auftrieb: 1336 Rinder, darunter 203 Ochsen, 395 Bullen, 738 Kühe und Färsen, 3300 Kälber, 4714 Schafe, 715 Ziegen, 13 546 Schweine, zum Schlachthof direkt seit letztem Viehmarkt 2432, 227 Auslandsschweine. Die Preise sind Marktpreise für nüchtern gewogene Tiere und schliessen sämtliche Spesen des Handels ab Stall für Fracht, Markt- und Verkaufskosten, Umsatzsteuer sowie den natürlichen Gewichtsverlust ein, müssen sich also wesentlich über die Stallpreise erheben. Marktverlauf bei Rindern, Kälbern und Schafen ruhig, bei Schweinen ziemlich glatt, bei fetten Schweinen aller Gewichtsklassen vernachlässigt. I. Rinder: A. Ochsen: sonstige vollfleischige (jüngere) 52—56, fleischige 47—50, gering genährte 41—44. B. Bullen: jüngere vollfleischige höchsten Schlachtwerts 52—54, sonstige vollfleischige oder ausgemästete 50—51, fleischige 47—49, gering genährte 45—46. C. Kühe: jüngere vollfleischige höchsten Schlachtwerts 42—47, sonstige vollfleischige oder ausgemästete 35—41, fleischige 29—34, gering genährte 23—26. D. Färsen (Kalbinnen): vollfleischige ausgemästete höchsten Schlachtwerts 52—55, vollfleischige 48—51, fleischige 42—46. E. Fresser: mässig genährtes Jungvieh 40—48. II. Kälber: beste Mast- und Saugkälber 80—90, mittlere Mast- und Saugkälber 62—77, geringe Kälber 48—60. III. Schafe: Mastlämmer und jüngere Masthammel (Stallmast) 62—65, mittlere Mastlämmer, ältere Masthammel 57—60, gut genährte Schafe 50—52, fleischiges Schafvieh 50—55, gering genährtes Schafvieh 45—48. IV. Schweine: vollfleischige Schweine von etwa 240 bis 300 Pfund Lebendgewicht 72—74, von etwa 200 bis 240 Pfund Lebendgewicht 72—74, von etwa 160 bis 200 Pfund Lebendgewicht 71—73, fleischige Schweine von etwa 120 bis 160 Pfund Lebendgewicht 69—71, Sauen 66—68.

METALL-NOTIERUNGEN.

28. Mai	KUPFER			BLEI			ZINK		
	Brief	Geld	bez.	Brief	Geld	bez.	Brief	Geld	bez.
Mai 1929	142,00	137,00	—,—	46,00	44,75	—,—	—,—	—,—	—,—
Juni	138,00	136,00	—,—	45,25	45,00	45,00	53,00	50,00	—,—
Juli	140,25	139,50	140,00	45,75	45,00	—,—	54,00	50,00	—,—
August	140,50	140,00	—,—	46,00	45,50	—,—	53,00	51,00	—,—
September	141,00	140,00	—,—	46,00	45,75	—,—	53,00	51,00	—,—
Oktober	140,50	140,00	—,—	46,25	46,00	—,—	53,00	51,00	—,—
November	141,00	140,25	—,—	46,50	46,25	46,25	53,00	51,00	—,—
Dezember	141,00	140,25	—,—	46,50	46,00	—,—	53,00	51,00	—,—
Januar 1930	141,00	140,50	—,—	46,75	46,25	—,—	53,50	51,50	—,—
Februar	141,00	140,50	—,—	46,75	46,50	—,—	53,50	51,75	—,—
März	141,00	140,50	—,—	46,75	46,50	—,—	53,50	51,50	—,—
April	141,00	140,50	—,—	46,75	46,50	—,—	53,50	51,75	—,—
Tendenz:	Ruhig.			Ruhig.			Lustlos.		

Ausführlichen Kurszettel
umfangreichen Handelsteil
finden unsere Leser täglich
in der Abend-Ausgabe des B.T.

Familien-Anzeigen

Berta Brunn
Georg Anschel
Verlobte.
Gollnow. Wriezen a. O.

Gerda Lewithal
Murray Smith
Verlobte
Berlin W. Geisbergstr. 16 — **Boston** U. S. A.
Empfang findet nicht statt.

Statt Karten.
Elfriede Mertens
Gerhard Sauer
Verlobte.
Berl.-Nikolassee — **Magdeburg-Werder**
Mai 1929.

Für die vielen Beweise herzlicher Anteilnahme beim Hinscheiden meiner geliebten Tochter, unserer lieben Schwester sagen wir hierdurch unseren innigsten Dank.
Berlin, im Mai 1929.
Levetzowstr. 17
Im Namen der Hinterbliebenen
Jonathan Michelsohn.

Die Geburt ihrer Tochter
Olga Marie-Luise Beate
zeigen an
Dr. Fritz Stern und Frau
Else geb. van Peristein.
Berlin W. 10, Königin-Augustastr. 52, 27. Mai 1929.

Claus
Unser Gerd hat ein Brüderchen bekommen.
Alfred Leisersohn u. Frau
Margarete geb. **Baendel**
Deutsch-Krone, im Mai 1929.

Hans
Die Geburt eines kräftigen **Jungen** zeigen hocherfreut an
Karl Friedmann und Frau
Lotte geb. Friedensohn.
Breslau, Kaiser-Wilhelm-Str. 127.

Heute früh verschied nach kurzer Krankheit unerwartet mein innigstgeliebter Mann, unser guter, treusorgender Vater
David Goetz
im 62. Lebensjahre.
Berlin N. O. 55, den 28. Mai 1929. Allensteiner Strasse 23.
Lucie Goetz geb. **Sinasohn**
Fritz Goetz
Heinz Goetz
Rut Goetz
Alice Goetz.
Beerdigung: Donnerstag, den 30. Mai, vormittags 11 Uhr, Weissensee, Neue Halle.

Die glückliche Geburt ihres Sohnes zeigen an
Dr. Hans-Alexander Apolant u. Frau
Ellen geb. Segall.
Berlin-Wilmersdorf, Rüdesheimer Str. 10.
27. Mai 1929.

Erna Joseph
Boris Segalowitz
Verlobte,
Tilsit — Memel
Mai 1929.

Für die vielen Beweise aufrichtiger Teilnahme beim Heimgange unserer lieben
Regina Oppenheim
sagen wir allen auf diesem Wege unseren herzlichsten Dank.
Im Namen aller Hinterbliebenen
Siegfried Oppenheim,
Constanzer Str. 5.

Plötzlich und unerwartet entriss der Tod am 23. Mai, früh 6 Uhr, unseren innigstgeliebten Bruder und Schwager, Herrn Fabrikbesitzer
Leon Grossmann
im 46. Lebensjahre.
Chemnitz, Mai 1929.
In tiefer Trauer
Siegfried Grossmann
und Geschwister.
Die Beerdigung hat am 26. Mai auf dem israelitischen Friedhof in Chemnitz stattgefunden.

Nach langem schweren Leiden verschied am Montag mein guter, treusorgender Mann, unser lieber Schwiegersohn, Bruder und Schwager, der Facharzt
Dr. med. Siegfried Wygodzinski
im 61. Lebensjahre.
Berlin-Schöneberg, den 27. Mai 1929. Hauptstrasse 147.
In tiefer Trauer
Dorothea Wygodzinski
geb. **Mittwoch.**
Die Einäscherung findet am Donnerstag, 11 Uhr, im Krematorium Wilmersdorf statt.

Am 27. Mai, abends 8½ Uhr, verschied sanft nach langen, schweren, mit unendlicher Geduld ertragenen Leiden meine inniggeliebte Frau, unsere herzensgute Mutter, Schwester, Schwägerin und Tante
Clara Jacoby
geb. **Lewin**
im Alter von 52 Jahren.
Wer ihre Frohnatur, Güte und Fürsorge kannte, wird unsern unermesslichen Schmerz über ihren Heimgang ermessen.
Berlin-Halensee, Kurfürstendamm 102.
Im Namen der tieftrauernden Hinterbliebenen
Siegfried Jacoby
Ilse Jacoby.
Die Einäscherung findet am Freitag, den 31. Mai, nachmittags 3½ Uhr, im Krematorium Wilmersdorf statt.

Unser Unternehmen hat einen grossen, schmerzlichen Verlust erlitten. Der Vorsitzende des Aufsichtsrates unserer Gesellschaft, Herr
Kommerzienrat
Hermann Temmler
Inhaber der Temmler-Werke,
Königlich Bulgarischer Generalkonsul a. D.
ist uns nach kurzem Leiden durch den Tod entrissen worden.
Mitten aus seinem Schaffen heraus ist er unserem Unternehmen, das er mit seinen hohen Geistesgaben und Erfahrungen, mit unermüdlichem Eifer und kühner Tatkraft führend leitete, genommen worden.
Sein Leben war rastlose Arbeit.
Nicht minder als dem schaffenden Leiter unserer Gesellschaft gilt unser aller Schmerz aber auch dem Verlust des Menschen als solchem.
Mit tiefem Schmerz stehen wir an der Bahre des vortrefflichen Mannes und teuersten Freundes, dessen Andenken wir immer dankerfüllt in hohen Ehren halten werden.
Aufsichtsrat und Vorstand
der
Sicco Aktiengesellschaft Chemische Fabrik
Berlin O. 112.



TÉJÉ MOSKAU
Endlich wieder
echte Russische Eau de Cologne
Wieder erhältlich in allen einschlägigen Geschäften. Schneiden Sie dieses Inserat aus und senden Sie es uns ein. Sie erhalten dann eine Probeflasche kostenlos.
ECHTE RUSSISCHE EAU DE COLOGNE
dreifach stark — von 1,20 M.
Russischer Staatstrust Téjé Moskau
Deutsche Vertretung: Berlin, Potsdamer Str. 122 t
Erika.

Zurück
Dr. L. Herz,
Frauenarzt.
Martin-Luther-Strasse 9.

Von der Reise zurück
Zahnarzt
Dr. Eisenhardt.

Von der Reise zurück
San.-Rat Dr. Lissner.

Dr. med. S. Wnuczek
Marienbad
ist von Haus „Dresden" ins Haus „**Römer**" Schillerplatz übersiedelt.

Rudolf Mosse-Code
Supplement
ist erschienen
Verlangen Sie Prospekt vom Verlage
Rudolf Mosse,
Berlin SW. 100
Jerusalemer Strasse 46—49.

Der Wiener Stutenpreis.

Mit dem Wiener Stutenpreis wird die große internationale Rennzeit in der Freudenau eingeleitet. Jeder Tag bringt ein besonderes Ereignis. Am nächsten Sonntag folgt das Derby, um dann mit dem Großen Preis von Oesterreich, dem Milliardenrennen, auszuklingen. Das Wiener Stutenderby hat eigentlich in Budapest mit dem Ausgang des Szechenyi-Gedenkrennens seine Aufklärung gefunden, da dort Ne mulafs und Aranyvar von Büszke geschlagen wurden und demzufolge jene gegen die Maxim-Tochter unterliegen sollten. Das Resultat wird aber des tiefen Bodens wegen angezweifelt, ja es wird erwartet, daß sich Ne mulafs rehabilitieren wird. Wir halten jedoch zu Büszke, die in Budapest nacheinander vier Siege erfocht und gewiß auch in Wien die 2400 Meter durchstehen wird. Harmonie hat heuer noch nicht viel geleistet. Von Perle und Daca wird ein gutes Abschneiden erhofft. Sollte es zu einer Ueberraschung kommen, dann trauen wir dieselbe am ehesten Bäby zu, die sich schon zu Beaupreau und Buzogany sehr gut gehalten hat und nachher einen sehr leichten Sieg erringen konnte.

Mit dem Preis von Salmannsdorf werden die Ereignisse des Stutenpreis-Tages eröffnet. Eisberg kann hier seine Schlappe im Millenniums-Preis ausbessern, allerdings steht ihm keine leichte Aufgabe bevor, denn Red Dragon, Bambusz und Flash light sind immerhin ernste Gegner. Im Maiden-Handikap der Dreijährigen wird Alamuszi, das Führpferd von Büszke, herauskommen. Die Stute braucht nicht viel zu können, um Arnolda, Szerencs und Primula hinter sich zu bringen. Der St.-Leopolds-Preis wird Mirakel zugesprochen, der sich in der Arbeit als guter Zweijähriger zeigt. Uebrigens verraten auch Hermes und Helgesus Rennvermögen. Das Prämienhandikap wird sehr stark besetzt sein, denn es ist mit einem Dutzend Starter zu rechnen, und da gute Pferde in den Kampf treten, wird der glückliche Besitzer der gewinnenden Eintrittskarte wahrscheinlich mehr als 1000 S. erhalten. Mevista, Razd le!, Doria, Frauenlob, Liluschka und Tamara sollten in erster Linie für den Ausgang in Betracht zu ziehen sein. In der Et-cetera-Steeplechase sollte es Eszemadta endlich gelingen, nach ihren undankbaren zwei zweiten Plätzen vor Pastrana in Front zu enden. Das Welter-Handikap über die Meile soll Bujtogato gewinnen, doch wird er schon eine sehr gute Form zeigen müssen, wenn er Ariane, Dark Rock und den Vertreter des Herrn Schiller bezwingen will. Als letzte Nummer wird ein Amateur-Hürdenrennen gelaufen, das Herding Gelegenheit bietet, neuerdings vor Lorant, Bodros und Wunderkind als Sieger das Ziel zu erreichen.

* * *

Aranyvar wurde gestern um halb 3 Uhr nachmittags aus dem Wiener Stutenpreis gestrichen, dadurch ist L. Szabo für den Ritt auf Perle freigeworden.

Starters im Wiener Stutenpreis: Parabellum (St. Takacs), Bäby (Hulme), Perle (L. Szabo), Lucky strike (Szilagyi), Büszke (Schejbal), Daca (Calder), Ne mulafs (Balint Gulyas), Harmonie (Szente).

Das Wiener Cupfinale.

Der Sportklub Rapid und der First Vienna Footballklub, die heuer das 30-, beziehungsweise 35jährige Jubiläum ihres Bestandes feiern und Donnerstag (Fronleichnam) im Cupfinale zusammentreffen, haben beschlossen, demselben das festliche Gepräge zu geben, das es traditionsgemäß im Mutterland des Fußballsports trägt. Die Veranstaltung, die auf der Hohen Warte stattfindet, beginnt um 2 Uhr 30 Minuten mit einem Kampf der Reserven des Sportklubs Rapid und der Vienna. Anschließend Stafettenlauf über viermal 100 Meter sowie über die olympische Distanz und Stillaufen sämtlicher Wiener Leichtathleten und Leichtathletinnen aller Wiener Sportvereine. Um 4 Uhr 50 Minuten wird Baronin Klinckowström, die schwedische Distanzreiterin, zu Pferd eine Runde um die Laufbahn machen. Das Cupfinale selbst beginnt präzis 5 Uhr.

Ein Hakoahspiel in Brünn abgebrochen.

S. K. Zidenice gegen Hakoah 5:3 (2:3).

Telegramm unseres Korrespondenten.

Brünn, 25. Mai.

In der 35. Minute der ersten Halbzeit, als die Wiener bereits 3:1 führten, diktierte der Prager Schiedsrichter Fabian einen Elfmeter wegen Hands. Die Entscheidung war um zwei Minuten zu spät erfolgt und die Wiener protestierten. Feldmann schoß den bereits aufgelegten Ball ostentativ ins Out. Daraufhin schloß ihn der Schiedsrichter aus. Als Feldmann dem Befehl keine Folge leisten wollte, wartete der Schiedsrichter drei Minuten und pfiff sodann das Spiel ab. Darauf entstanden zwischen den Wiener Spielern und einigen Zuschauern Meinungsverschiedenheiten, die in Tätlichkeiten ausarteten. Dabei wurde der Wiener Spieler Stern von der Polizei sichergestellt und einem Protokoll unterzogen.

Das Spiel wurde dann nach einer Unterbrechung von zwanzig Minuten unter einem Brünner Herrn als Schiedsrichter fortgesetzt. Die Wiener waren bereits degustiert. Es gelang ihnen nichts mehr, während sich die Brünner diesen Schwächezustand zunutze machten und auf das Tempo drückten. Kolouch schoß zwei Treffer, wodurch er seinen Verein in Führung brachte, und Homolka verwandelte einen wegen Fouls diktierten Elfmeter zum fünften Tor für die Brünner.

Die Wiener waren entschieden die technisch bessere Mannschaft. Die Treffer für Wien schossen Stern, Heß und Mausner, für die Brünner Kolouch (3) und Homolka (2).

Huddersfield in Prag geschlagen.

Sparta — Huddersfield 3:2 (1:1).

Telegramm unseres Korrespondenten.

Prag, 25. Mai.

Vor 15.000 Zusehern wurde Huddersfield hier von Sparta besiegt, hätte aber gerade heute keine Niederlage verdient. Die Engländer spielten eifrig und gut, wurden aber von dem Prager Schiedsrichter arg benachteiligt. Die Sparta war diesmal sehr gut, nach der Pause hatten aber doch die Engländer mehr vom Spiel. Jakson und Madelon skorten vor der Pause, Dent und Silny in der zweiten Spielhälfte, dann sah der Schiedsrichter zwei Hands im Sparta-Strafraum nicht, anerkannte dagegen einen Eigentreffer Foggs, trotzdem einige Prager den Ball vorher mit den Händen berührt hatten.

Die Europameisterschaften im Schwimmen.

Der Schwimmverband hielt gestern eine Vertreterversammlung ab, in der das eingesetzte Komitee über die Vorarbeiten zur Organisation der Europameisterschaften Bericht erstattete. Der Voranschlag ergibt Ausgaben von rund 110.000 S. und Einnahmen von 85.000 S. Die Differenz entspricht ungefähr jenem Betrag, der für das Bad eingesetzt wurde.

Als Oesterreich nämlich die Durchführung der Europameisterschaften übernahm, lag die Zusage der Gemeinde Wien vor, das Stadion-Schwimmbad rechtzeitig fertigzustellen. Nun ist aber mit dem Stadionbau noch gar nicht begonnen worden, so daß das Kongreßbad durch Einbau von Tribünen geeignet gemacht werden muß. Der Schwimmverband erwartet nun, daß Gemeinde und Bund ihn durch Subventionen unterstützen werden. Er hofft aber auch, daß privates Kapital ihm helfen werde, die große Veranstaltung für Wien zu sichern.

Rundflüge über Wien.

Das Silberne Kreuz veranstaltet ab Montag den 27. d. wöchentlich einmal für Mitglieder und Gäste Rundflüge über Wien. Auskünfte: Wien, I. Bäckerstraße 8, Tel. R-25-3-57.

Internationales Polaturnier.

Infolge des Gewitters mußten die für gestern und für heute 11 Uhr vormittags geplanten Polospiele abgesagt werden. Sollte es die Witterung erlauben, dann werden heute um 5 Uhr nachmittags die zwei Runden zum Semifinale des Großen Wiener Handikap-Cups absolviert werden. In der ersten Runde werden die Teams Blue Birds und Peacocks, in der zweiten Runde die Teams Red Diamonds und das Berliner Bendler-Team antreten.

Militärischer Wettbewerb zu Pferd im Prater.

Freitag wurde auf der festlich geschmückten Grasenwiese der Wettbewerb zu Pferd der 1., 2. und 3. Brigade und des Kurses für Reit- und Fahrausbildung Schloßhof abgehalten. Alle Reiter zeigten hohen Grad militärischer Reitausbildung, die in der Durchbildung des erstklassigen, inländischen Pferdematerials wieder bedeutende Fortschritte erkennen ließ.

Dressurprüfung M. (für Unteroffiziere): Wachtmeister Vasa, Drag.-Schw. 3; Vizeleutnant Vock, J.-R. 2.

Jagdspringen M. (für Offiziere): Die Leutnants Weißengruber und Neumeister sowie Major Barton von Schloßhof.

Dressurprüfung L. (für Offiziere der Infanterie): Major Herz J.-R. 2, Major Magoy J.-R. 3, Major Scheffler J.-R. 3; (für Wehrmännerchargen und Wehrmänner): Korporal Steidl B. A. A. 1, Korporal Hackl S. A. R., Vormeister Czerny B. A. A. 1; (für Offiziere): Rittmeister Mederer Drag.-Schw. 4, Hauptmann Iglseder B. A. A. 1 und Leutnant Adamovic Drag.-Schw. 3; (für Unteroffiziere): Vizeleutnant Rupp, Drag.-Schw. 2, Wachtmeister Rummich Drag.-Schw. 2.

Jagdspringen L. (für Wehrmännerchargen und Wehrmänner): Gefreiter Prath und Dragoner Veynoska der Drag.-Schw. 2; (für Unteroffiziere): Wachtmeister Zwölfer der Drag.-Schw. 1; (für Offiziere): Leutnant Neumeister (Schloßhof), Leutnant Schmeißer (Schloßhof), Major Barton (Schloßhof).

Eignungsprüfung für Remontenreiten (für Offiziere): Major Provasi Drag.-Schw. 1, Oberstleutnant Guezky B. A. A. 1, Leutnant Dreßler B. A. A. 1; (vom Vizeleutnant abwärts): Wachtmeister Zwölfer Drag.-Schw. 1, Wachtmeister Bock Drag.-Schw. 3 und Zugsführer Mesko Drag.-Schw. 1.

Die Eröffnung des Derbymeetings.

Die Eröffnung in der Freudenau ging bei Donner, Blitz und Gewitter in Szene, so daß die Besetzung der Rennen darunter litt. Besonders die Hauptnummer, das Cambuscan-Rennen, war sehr schwach beschickt. Gegen Lavina traten bloß Nordwind und Robinson an, mit denen der Fünfjährige, obwohl er einige Längen beim Start einbüßte, den ganzen Weg spielte und im Kanter gewann. Das Cambuscan-Rennen hat für das Derby keine Aufklärung gebracht, aber immerhin kann man, über Nordwind gerechnet, doch Wahrhaft für den besten Vertreter der Oesterreicher im Kampfe um das „blaue Band" bezeichnen. In großer Form zeigten sich die Pferde des Rothschild-Stalles; in den drei Rennen, in denen sie starteten, blieben sie Sieger, so Tam diu im Handikap der Dreijährigen, die Zweijährige Damsel im Micsoda-Rennen und Herakles im Handikap über 2000 Meter. Graf D. Wenckheims Farben waren außer im Hauptrennen noch mit Rögtön im Preis vom Hameau erfolgreich. Der Tamar-Sohn scheint endlich seine Form wiederzufinden. Der Ausgang des Maiden-Hürdenrennens führte zu einer Demonstration der Ringwetter, da der „Auf-Favorit" Geselle von seinem eigenen Stallgefährten Amarant geschlagen wurde, obwohl die anderen zwei Teilnehmer schon vor der letzten Hürde nicht mittun konnten und Geselle die richtigen Stallfarben trug. Ein scharfes Endgefecht gab es im Welter-Handikap zwischen vier Pferden; erst im Ziele blieb Fabula knappe Siegerin. Das Amateurflachrennen gewann die durchwegs führende Evian ziemlich sicher.

Preis vom Hameau. 2600 S. 1600 Meter. Graf Dionys Wenckheims Rögtön (Schejbal) 1., Sormani (Balog) 2., Arabian (Toth) 3. Ferner liefen: Iffezheim, Stelzer. Sieg 23:10. Platz 13, 13:10.

Handikap der Dreijährigen. 1950 S. 1100 Meter. Dr. A. Rothschilds Tam diu (Szabo) 1., Deledda (Moore) 2., Cara mia (Stiglicz) 3. Ferner liefen: Deli, Gallione. Sieg 18:10. Platz 15, 19:10.

Micsoda-Rennen. 2600 S. 900 Meter. Dr. A. Rothschilds Damsel (Szabo) 1., Erbprinz (St. Takacs) 2., Haizuru (Szilagyi) 3. Ferner lief Dollar. Sieg 18:10. Platz 13, 17:10.

Cambuscan-Rennen. 6500 S. 2400 Meter. Graf D. Wenckheims Lavina (Schejbal) 1., Nordwind (Szente) 2., Robinson (Weckermann) 3. Sieg 11:10.

Handikap. 1950 S. 2000 Meter. Dr. A. Rothschilds Herakles (Szabo) 1., Marco Polo (Weckermann) 2., Teddy Bear (Selmeczy) 3. Ferner liefen: Nur für mich, Mister Strutz, Fantast, Pelide, Czerev, Pihan, Osculum. Sieg 69:10. Platz 24, 13, 27:10.

Maiden-Hürdenrennen. 1950 S. 2000 Meter. Graf A. Seilerns Amarant (Weisz) 1., Geselle (Albrecht) 2., President (Selmeczy) 3. Ferner lief Szeladon. Sieg 14:10. Platz 23, 14:10.

Welter-Handikap. 1950 S. 1000 Meter. Prinz A. Esterhazys Fabula (Stirczula) 1., Loreley (Calder) 2., Doria (Stiglicz) 3. Ferner liefen: Kinoprinz, Charleston, Divo, Arnus, Schneerose, Oervös galamb, Elisa. Sieg 94:10. Platz 47, 31, 28:10.

Amateurflachrennen. 600 S. 1200 Meter. Herren Hugo und Oskar Jacobsons Evian (A. Brightwell) 1., Tirade (Szenkovits) 2., Schneewittchen (W. Gröbel) 3. Ferner liefen: Bandavezer, Arbogast, Zauserl, Tatiana, Stalzer, Obcan. Sieg 62:10. Platz 33, 37, 30:10.

Rennen zu Enghien.

Colombo belegte auch die Grand Steeplechase d'Enghien mit Beschlag. Als weitere Attraktion stand der Prix d'Europe auf dem Programm, in dem sich die Elite der französischen Traber am Start einfand. Sieger blieb Bridge.

Grand Steeplechase d'Enghien. 150.000 Francs. 5000 Meter. Vicomte M. de Rivauds Colombo (M. Frühinsholtz) 1., Master Quack (F. Gaudinet) 2., Amilcar (Riolfo) 3. Ferner liefen: Heugon, Justificateur, La Dore, Burgomaster, Branle Bas, Grimouchou, Xavier de Savoie. Sieg 19:10. Platz 13, 24, 32:10.

Prix d'Europe. 50.000 Francs. Trabfahren. 2825 Meter. Duc d'A. Pasquiers Bridge (Forcinal) 1., Benjamin III (Begou) 2., Templier (A. Butti) 3. Ferner liefen: Bergamotte, Bella V, Caracas, Ballerine, Acrobate IV, Ajax II, Valfleurie, As du Bois, Upsilon V, Argers, Begonia, Amazone B. Sieg 107:10. Platz 23, 16, 28:10.

Der Economist.

Wirtschaftliche Uebersicht.

Getreidebaisse und Farmerbill.

Wien, 26. Mai.

Schwere Preiseinbußen und verstärktes Angebot kennzeichnen den Verlauf der internationalen Getreidemärkte. Seit Wochen folgte ein Rückschlag dem andern und Erholungen stellten sich nur ganz sporadisch ein. In einzelnen Ländern, wie in Frankreich und Italien, ist die Staatsgewalt in Aktion getreten. Erhöhungen der Getreidezölle wurden beschlossen, um der heimischen Landwirtschaft Hilfe zu bringen. In Amerika sind Repräsentantenhaus und Senat mobil gemacht worden, damit die schwere Krise, die auf den amerikanischen Farmern lastet, eine Milderung erfahre. In Budapest sind bei einzelnen Getreidegattungen die tiefsten Notierungen, die im Vorjahre in Geltung standen, bereits unterboten worden. Die amerikanischen und kanadischen Pools, die vor nicht langem stolz verkündeten, sie würden der Welt die Preise diktieren, sehen sich außerstande, ihre Politik fortzusetzen. Die gefüllten Elevatoren und die Teuerung des Geldes sind Tatsachen, mit denen auch die größten Gruppen zu rechnen haben. Wer einen Vergleich zwischen den höchsten Weizenpreisen im Vorjahre und den jetzigen Kursen zieht, der kann die gewaltigen Verluste errechnen, welche nicht bloß der Erwartungshandel, sondern auch die Landwirte bei der Verwertung ihrer Produkte erlitten haben. Noch in den ersten Juliwochen des Vorjahres, als man bereits auf eine günstige Ernte hoffte, notierte in Chicago Weizen 142.71 Dollar, jetzt wird ein Tageskurs von 114.30 gekabelt; im gleichen Zeitraume ist die Roggennotiz von 117.27 auf 89.25 zurückgegangen. In Mais war der Abstrich weniger scharf, aber immerhin ist bei einem Preisstande von 83 eine Einbuße von 6 Dollar zu verzeichnen. Vorübergehend waren die Kurse in Liverpool noch tiefer gedrückt und Oktoberweizen erreichte bei 8 sh. 4 d. fast die niedrigste Bewertung, die sich seit dem Juli des Jahres 1914 ergeben hatte. Gewiß erinnert man sich, daß es Jahre gab, in denen in Liverpool die Weizennotierung bis auf 5 sh. 4 d. gefallen war, wie zum Beispiel 1901. Welche Welt liegt aber zwischen diesen Perioden, wie sind die Unkosten der Landwirtschaft gestiegen und wie hat sich das allgemeine Preisniveau überhaupt verändert! Besonders hart werden jene Länder betroffen, die, wie Ungarn, noch immer in der Landwirtschaft das Rückgrat ihres ökonomischen Schaffens finden. Schon im Vorjahre hatte der ungarische Getreidebauer die Preise, die er erzielte, als ungewöhnlich betrachtet. Er hielt mit dem Verkaufe stark zurück, und die finanzielle Anspannung im Lande ist zum guten Teile das Ergebnis einer verfehlten Belehnungspolitik bei der Ernte. Und doch sind die Kurse heuer weiter gefallen. Während in der ersten Augustwoche des Vorjahres Theißweizen noch mit 28.41 Pengö bezahlt wurde, stellt sich der letzte Preis auf 24.02, Roggen ist von 25.68 auf 19.60 gewichen und selbst Mais hat eine Einbuße von 32.61 auf 28.37 Pengö erfahren. Leider hat infolge der Höhe der Zollsätze der Konsum nur in seltenen Fällen aus der Verbilligung des Brotgetreides entsprechenden Nutzen. In Wien stand in der ersten Juliwoche 1928 für Marchfelder Weizen ein Preis, der allerdings eine Höchstnotierung war, von 43.21 Schilling in Geltung. Der letzte Tageskurs wurde mit 35 Schilling verzeichnet. In Roggen und Mais sind gleichfalls erhebliche Abschläge eingetreten, ohne daß, wenigstens vorläufig, ein Stillstand im Rückbildungsprozeß zu beobachten wäre.

In der üblichen Weise sind die Amerikaner dem Problem an den Leib gerückt. Sie haben genaueste statistische Erhebungen durchgeführt und dann getrachtet, den Anbau zu drosseln. Aber die Natur erwies sich viel gutmütiger als der Mensch, und so kam es, daß sich die Ueberwinterung der Saaten ungleich günstiger als im letzten Jahre gestaltete. Während der Frost damals 12 Prozent der Weizenfläche schädigte, hat er heuer trotz seiner Schärfe nur 6 Prozent betroffen, und so gelangen ungeachtet der kleineren Anbaufläche 40·47 Millionen gegen 36·18 Millionen Acre zum Abernten. All das erklärt, daß die bevorstehende Fechsung an Winterweizen auf 595·3 Millionen Bushel geschätzt wird, wogegen die vorjährige mit bloß 486·5 Millionen Bushel veranschlagt worden war. Es darf auch nicht vergessen werden, daß das Endergebnis damals schließlich viel größer als die Schätzung ausfiel und der jetzigen Annahme gleichkam. Würden günstige Witterungsverhältnisse andauern, so könnte sich wieder ein Plus ergeben. Bei den enormen Beständen an altem Weizen würde aber auch schon eine Normalernte vollkommen genügen, um zu einer ausgesprochenen Ueberschußkampagne zu führen. Diese Ueberlegung ist die Ursache der großen Preiszusammenbrüche der letzten Wochen. Nachdem in den Vereinigten Staaten den Getreidepools der Atem fast ausgegangen war und sie mit ihren eigenen Mitteln das Abgleiten der Preise weder verhindern noch die Aufrechthaltung der Bestände zu sichern vermochten, blieb nichts anderes als der Rückgriff auf die Staatsgewalt für die politisch so mächtigen Farmer übrig. Präsident Hoover hatte schon bei seiner Wahl bedeutende Verpflichtungen einzugehen, und sie wurden tatsächlich auch in einer Bill zusammengefaßt, die das Repräsentantenhaus passierte. Im letzten Augenblick war sie durch Ergänzungen im Senate mit zu reichlichem Gepäck ausgestattet worden. Einzelne Senatoren haben die sogenannte Debenture-Klausel in die Vorlage aufgenommen, mit der sich Hoover bisher nicht befreunden konnte. Ein eigener Verwaltungskörper wird gebildet; ihm wird die Verfügung über einen Betrag von 500 Millionen Dollar überlassen, der ständig auf dieser Höhe zu halten sein wird. Aus diesem Fonds wären Darlehen an die landwirtschaftlichen Genossenschaften flüssig zu machen, Kredite, welche zur Bildung von Betriebskapitalien, zum Bau von Lagerhäusern, für Propaganda dienen. Sogar noch einen Schritt weiter wollte man gehen. Der Farm Board sollte für die Schaffung von Clearinghäusern für verderbliche Produkte sorgen und einen Plan zur Versicherung gegen Preisschwankungen ausarbeiten. Das Bedenkliche, durch staatliche Prämien den Getreideexport zu fördern, springt deutlich in die Augen. Der Grundgedanke bleibt, durch künstliche Maßnahmen den Getreidepreis im Inland gegenüber den Weltmarktnotierungen möglichst hoch zu halten. Der Debentures-Plan, welchen der Senat in die Bill eingeflochten hat, bezweckt auch, nach dem Muster des deutschen Einfuhrscheinsystems die Verluste im Export der Staatskasse aufzu-

Der Zigeunerprozeß in Kaschau.

Telegramm unseres Korrespondenten.

Kaschau, 25. Mai.

Zur heutigen Verhandlung wurde eine ganze Anzahl von Zigeunern aus dem Lager, soweit sie nicht selbst an den Raub- und Mordüberfällen beteiligt sind, als Zeugen verhört. Das Gericht bietet auch demgemäß ein ungewöhnlich buntes Bild. In den Gängen wimmelt es von farbigen Zigeunertrachten. Das Verhör bezieht sich auch heute noch auf den Raubüberfall auf David Roth. Als erster Zeuge des Tages gelangt der Angeklagte Grulo Barnabas zur Einvernahme. Er erklärt, vom Raubüberfall nichts zu wissen und gibt auf den Vorhalt, daß er ja bei der Gendarmerie seine Teilnahme gestanden habe, die stereotype Antwort, daß ihn die Gendarmen geprügelt hätten. — Vors. (zu Jano): War der Grulo bei der Sache dabei? — Jano: Ja. — Grulo: Er lügt, ich war damals erst dreizehn Jahre alt. — Vors.: Du hast ja doch einen Teil vom Geld bekommen. — Angekl.: Nichts habe ich bekommen, nur Ohrfeigen. — Auch der Angeklagte Pecsi leugnet jede Teilnahme. Er bittet den Vorsitzenden, eine Frage an die Mitangeklagten richten zu dürfen und wendet sich zuerst an Filke: „Bin ich jemals mit dir rauben gegangen?" — Filke: Nein, nie. (Zu Jano gewendet): Kannst du sagen, daß ich mitgeraubt habe? — Jano: Jawohl, du warst immer dabei, nur ob du in Eperjes auch mit dabei warst, kann ich mich nicht erinnern.

Der Angeklagte Josef Zsigar erklärt, unschuldig zu sein; er sei nur von dem Taubstummen Adalbert Rybar aus Rache beschuldigt worden. Er, der Zeuge, habe nämlich mit der Gefährtin Rybars ein Liebesverhältnis unterhalten und Rybar, als er hievon erfuhr, habe es ihm auf diese Weise heimzahlen wollen.

Der einzig Ueberlebende als Zeuge.

Einen der Höhepunkte dieses Prozesses bringt nun die folgende Einvernahme des Opfers David Roth. Er ist ein 69jähriger, hagerer Mann; beim Anblick der Zigeuner beginnt er so heftig zu zittern, daß man ihm einen Stuhl unterschieben muß. Die ersten Sätze spricht der Zeuge noch sitzend, dann aber gerät er immer mehr in Erregung, stößt den Stuhl von sich und gibt seine weitere Aussage stehend ab. — Vors.: Wie hat sich der Ueberfall abgespielt? — Zeuge: Um elf Uhr nachts werde ich plötzlich aufgeweckt. Neben meinem Bett sehe ich zwei Gestalten stehen: einen großen und einen kleinen Menschen. Der Große hält mir ein Messer entgegen und der Kleine flüstert mir zu: „Geld oder Leben!" Dann sagt der Kleine weiter: Steh' auf und mach' Licht! Ich hab' vor Aufregung kaum aufstehen können und dann habe ich zitternd die Kerze angezündet, die noch am Tisch gestanden ist. Der Große hielt mir das Messer an die Brust und der Kleine hat inzwischen in der Wohnung herumgesucht. Zum Schluß hat er unter dem Kopfpolster meine Brieftasche gefunden. 4800 Kronen waren darin. Dann haben mir die beiden befohlen, die versperrte Tür zu öffnen, und gingen hinaus. Ich habe außer den zweien niemanden gesehen. — Vors.: Würden Sie die zwei Räuber erkennen? Hudak, steh' auf! — Zeuge: Ich weiß nicht, ob es der war. Der Statur nach könnte es schon stimmen. Die beiden haben geschwärzte Gesichter gehabt, aber ich habe mich vor lauter Angst nicht einmal getraut, sie anzuschauen. — Vors.: Filke, steh' auf! War es dieser, Herr Zeuge? — Zeuge: Ich kann nur dasselbe wiederholen. Ich bin seit dieser Sache nervenkrank. — Filke (aufstehend): Ich war es nicht. Es ist auch nicht wahr, daß ich die Gendarmerie selbst zu dem Haus geführt habe. Die Gendarmen haben mich im ganzen Dorf kreuz und quer herumgeführt, mich dann auf den Dorfplatz gestellt und mich von dort in das Haus geschickt. — Zeuge Roth: Das ist nicht wahr. Zur Zeit des Lokalaugenscheines habe ich nicht mehr in dem Hause gewohnt und bin aus meiner jetzigen Wohnung geholt worden.

Der Gendarmeriewachtmeister als Zeuge.

Der nächste Zeuge ist der Gendarmeriewachtmeister Pora, der seinerzeit die Erhebungen in der Angelegenheit Roth gepflogen hatte. Der Wachtmeister gibt an, daß weder er noch die anderen Gendarmerieorgane zuerst gewußt hätten, daß Zigeuner mit dem Raube im Zusammenhang stehen. Vors.: Wie ist es zur Entdeckung gekommen? — Zeuge: Wir haben den Filke ins Dorf geführt, da wir von ihm wissen wollten, wo die Leiche einer angeblich ermordeten Bäuerin, die auf einer Wiese verscharrt gewesen sein soll, gelegen ist. Als wir am Hause des Roth vorübergingen, blieb Filke plötzlich stehen und meinte, auf das Haus zeigend: „Da drin' hab' ich einen alten Juden ausgeraubt." So sind wir erst auf die Sache aufmerksam geworden. — Filke (erregt aufspringend): Sie werden mich doch nicht für so einen Esel halten, Ihnen selbst von einer solchen Geschichte zu erzählen. Das ist ja alles erfunden.

Es kommt nun zu einem Disput zwischen dem Vorsitzenden und mehreren Angeklagten, der plötzlich wieder auf das Thema Zigeunerliebe hinüberschweift. Einer der Angeklagten gibt an, daß auch er mit der Geliebten des Rybar ein Verhältnis unterhalten habe. Der angeklagte Barnabas, der sich ebenfalls solcher Beziehungen zur Freundin Rybars gerühmt hatte, nickt zustimmend mit dem Kopfe und sagt: „Ja, es ist wahr, ich weiß auch davon." — Vors.: Wie konntest du davon etwas wissen, wenn du zu dieser Zeit erst dreizehn Jahre alt warst? — Angekl.: Wenn ich auch nur dreizehn Jahre alt war, so haben mich doch die Zigeuner immer mitgenommen, und ich habe alles gesehen.

„Filke, Filke, das ist der Dank!"

Als letzter Zeuge am heutigen Tage wird der Untersuchungsrichter Dr. Kreiß einvernommen, der in einigen der Mordfälle die Untersuchung geführt hat. — Vors.: Welchen Eindruck hatten Sie von den Angeklagten? — Zeuge: Filke war der Intelligenteste. — Vors.: Haben die Angeklagten im Gefängnis Prügel bekommen? — Zeuge: Nein, niemals. — Vors. (zu den Angeklagten): Wer von euch behauptet in Gegenwart dieses Zeugen, daß ihr geschlagen worden seid? — Filke: Der Herr Untersuchungsrichter hat zu mir gesagt: „Du bekommst ein paar Ohrfeigen, wenn du nichts sagst." — Zeuge: Filke, Filke, das ist der Dank, daß ich dich als Menschen behandelt habe.

Vom Menschenfressen darf nicht gesprochen werden.

Einer der Verteidiger: Ist während der Untersuchung das Thema Menschenfresserei zur Sprache gekommen? — Vors.: Diese Frage lasse ich nicht zu. — Verteidiger: Gerade diese Frage wäre aber sehr wichtig. — Vors.: Ich erkläre nochmals, daß ich diese Frage nicht zulasse. — Untersuchungsrichter Doktor Kreiß erzählt dann noch, daß Filke keinerlei Reue an den Tag legte, und auf den Vorhalt, wieso sie so viele Menschen grausam töten konnten, geantwortet habe: „Ich weiß nicht, warum so viele Leute auf der Welt sind."

Damit ist die heutige Verhandlung beendet. Um 4 Uhr nachmittags begab sich das Gericht zum Lokalaugenschein nach Zarnova, der bis in die späten Abendstunden währte.

Die Verhandlung wird Montag fortgesetzt.

Anastasia, die jüngste Zarentochter.

(Mondial-Film. — Regie: Artur Bergen.)

Gewehrkolben zerschmettern eine Tür. Schatten feuern Schüsse ab. Andere Schatten stürzen, von Kugeln zerfetzt. Es ist ein geistreicher Einfall des Regisseurs Artur Bergen, das Drama von Jekaterinburg, über dessen Einzelheiten man eigentlich trotz aller Darstellungen und Gegendarstellungen nichts Tatsächliches weiß, nur als ein grausiges Durcheinander von Schatten zu zeigen. Schatten vollstrecken ein Todesurteil, Schatten werden hingerichtet. Und aus der Blutwelle, die über der Zarenfamilie zusammenschlägt, wird ein Mädchen gerettet, Anastasia, die jüngste Großfürstin. Der Kosakenhetman Iwan Wolkoff reißt die Bewußtlose in seine Arme, versteckt sie in einem Bauernwagen und nun geht über Aecker, Gräben und Hecken die tolle Flucht vor den bolschewistischen Reitern. Diese Flucht, die mit einer abenteuerlichen Ueberquerung des Grenzstromes glücklich endet, hat kaum eine leise Wahrscheinlichkeit für sich. Man fühlt fast niemals: so könnte sich die Flucht der Großfürstin allenfalls abgespielt haben, so könnte sie aus der Tragödie, der ihre Eltern und Geschwister zum Opfer fielen, vielleicht gerettet worden sein. Und dennoch, auf einem Geleise der Unwahrscheinlichkeiten und Unmöglichkeiten dahinjagend, erreicht diese Flucht ihr Ziel: nämlich stärkste Spannung des Zuschauers.

Was die weiteren Schicksale der geretteten Großfürstin betrifft, so malt sich anders als sonst in Menschenköpfen in diesem Film die Welt. Raffinierte Wendungen wechseln mit Butzenscheibennaivitäten ab und schließlich ergibt sich ein künstlerischer Gesamteindruck, der so zerstückelt, widerspruchsvoll und fragmentarisch ist wie unsere Kenntnis von den wirklichen Schicksalen — nicht den Filmschicksalen — der Großfürstin Anastasia.

Starke Szenen: die flüchtige Großfürstin führt in Berlin ein proletarisiertes Emigrantenleben. Sie hat eine unangenehme Szene mit ihrer Quartierfrau hinter sich, weil sie ihre Miete nicht bezahlen konnte. Nun sitzt sie müde und resigniert, abgestoßen von den kleinlichen Widerwärtigkeiten eines ihr ungewohnten Lebens, in einem ärmlichen Kaffeehaus. Lee Parry hat für diese schlaffe Ergebung eines weidwunden Geschöpfes tausend ergreifende Nuancen. Ihre Anastasia ist weder besonders schön noch besonders interessant, es steht ihr wahrhaftig nicht auf der Stirn geschrieben, daß sie eine Zarentochter ist. Sie ist einfach ein armes kleines Ding, ein hilfloses Mädchen, das kein Heim und wahrscheinlich morgen schon nichts mehr zu essen hat, nicht anders daran als ungezählte Hunderttausende von Mädchen in Berlin, Paris, Leningrad oder London. Und gerade dadurch, daß Lee Parry aus dem kaiserlichen Blut, das in den Adern dieser kleinen Emigrantin fließt, kein besonderes Rührungskapital schlägt, wirkt sie ergreifend: ein armes, kleines Ding, schuldlos unter die Räder gekommen und nicht verantwortlich für die Handlungen ihres Vaters, Großvaters und der langen, düsteren Reihe der Zaren, deren letztes und bejammernswertes Enkelkind sie ist.

Sie wird von einer Filmgesellschaft engagiert, um ihr eigenes Schicksal zu spielen. Die Aufnahmen aus dem Filmatelier haben die Marke der Echtheit. Ein irrsinniger Trubel, alles rennt durcheinander, man glaubt den Regisseur brüllen zu hören. Ein witziger Einfall: in trautem Beisammensein lehnen ein verwegener Rotgardist, ein Großfürst in ordengeschmückter Generalsuniform und ein Pope mit bärtigem Schwärmerkopf friedlich nebeneinander, essen Würstel, und der Eine borgt sich vom Anderen zwei Mark aus.

Anastasia soll ihr eigenes Schicksal spielen. Da sie aber die Dekoration erblickt, die ein Zimmer in Zarskoje Selo darstellt, starrt sie auf diese Vision ihrer Vergangenheit wie auf ein Gespenst, und als ihr Vater, der Zar, in täuschender Maske das Zimmer betritt, stürzt sie ohnmächtig zusammen. Starkes, hinreißendes Theater.

Großfürst Michael ist in einem Berliner Hotel abgestiegen und sie besucht ihn, um endlich aus ihrem Emigrantenelend erlöst und als Zarentochter anerkannt zu werden. Aber der monokelbewaffnete alte Herr, gebrechlich, mürrisch durch die Betrügerinnen, die sich bereits ihm gegenüber für die gerettete Anastasia ausgegeben haben, mißtrauisch geworden, erkennt sie nicht. Armselig, hoffnungslos sitzt sie ihm gegenüber, zu erschöpft und abgespannt, zu zerfahren und müde, um ihn durch gemeinsame Erinnerungen, die nur ihm und ihr bekannt sind, überzeugen zu können.

Wie sie dann schließlich mit Hilfe ihres getreuen Ritters Iwan Wolkoff, der sie einst aus dem Gefängnis von Jekaterinburg getragen hat und ihr nun in der Fremde wieder begegnet — wie sie schließlich durch seine und seiner Kameraden Hilfe doch als Großfürstin anerkannt wird, aber aus dem goldenen Käfig des Zeremoniells und der Standesvorurteile wieder entflieht, um ihm, nur ihm, ihrem Wolkoff, anzugehören: das ist Kolportage in Reinkultur. Hans Stüwe freilich mit seinem edlen Schwärmerkopf und seiner ritterlich gezügelten Haltung ist ein so liebenswerter Wolkoff, daß man ehrlich froh ist, die Großfürstin endlich mit ihm vereint und den Film, der ja überhaupt gewisse Längen hat, dadurch glücklich beendet zu wissen.

Jedenfalls verdient dieser Film Anerkennung dafür, daß er sich von jeder Tendenz und jeder Geschmacklosigkeit, zu der die Versuchung naheläge, völlig fernhält. Er schielt nicht nach links und nicht nach rechts und strebt keine andere Wirkung an als starke Effekte. Und das gelingt ihm auch.

Kurt Sonnenfeld.

Aus dem Gerichtssaale.

Wien, 26. Mai. **(Im Witwencafé.)** Einen interessanten Einblick in das Wiener Nachtleben von heute gewährte eine Verhandlung beim Strafbezirksgericht I, in der vor dem Landesgerichtsrat Dr. Schedy der Eisenbahner Karl B. wegen Zechprellerei angeklagt war. Am 17. Januar d. J. gegen Mitternacht, war der Angeklagte in ein Nachtkaffeehaus in der Hollandstraße geraten, das sich als Witwenkaffeehaus bezeichnete. Der Eisenbahner hatte zunächst, allein an einem Tische sitzend, eine bescheidene Zeche gemacht, die er mit einer Zehn-Schilling-Note bezahlte. Nun trat an seinen Tisch eine Dame, eine sogenannte Parkettänzerin, die den Gast einlud, an ihrer Seite in einer Loge Platz zu nehmen. Der Eisenbahner folgte dieser Einladung. Es ging in der Loge alsbald ziemlich hoch her, es wurde auch Champagner getrunken. Schließlich entfernte sich der Eisenbahner unter einem Vorwand und versuchte, ohne die Zeche, die rund 90 S. betrug, bezahlt zu haben, sich davonzumachen. Der Zahlkellner nahm die Verfolgung des Flüchtigen im Auto auf und holte ihn ein. Bei der Polizei stellte sich heraus, daß der Eisenbahner nur wenige Schilling bei sich hatte. Es wurde gegen ihn die eingangs erwähnte Anklage erhoben. Vor Gericht erklärte der Angeklagte, daß er keineswegs darauf gefaßt war, in dem Witwencafé eine so große Zeche zu machen. Er selbst habe nichts bestellt, alles habe die Dame, die sich unaufgefordert zu ihm setzte, angeschafft. — Richter: Sie haben doch nicht geglaubt, daß die Dame auch die Zeche bezahlen wird? — Der als Zeuge vernommene Zahlkellner Eugen Fassel schilderte in drastischer und sehr lebhafter Weise das kavaliermäßige Auftreten des Eisenbahners, dem nichts fein genug war. Auf die Frage, ob vielleicht ein Champagner angenehm wäre, antwortete der Gast: Von mir aus bringen Sie Champagner her. Auf die weitere Frage, in welcher Preislage, sagte der Gast: Ist mir ganz egal. Der Angeklagte erklärte, daß er ja bereit sei, dem Kellner die Zeche eventuell in Raten zu bezahlen. Da die Kronzeugin, die Tänzerin Julie Kempfelia, im Ausland auf Gastrollen ist und nicht erschienen war, vertagte der Richter die Verhandlung.

---

gewonnen: Fritz Busch (9. August), Ernst v. Dohnanyi (15. August), Hans v. Knappertsbusch (29. August), Clemens Krauß (11. und 25. August), Bernhard Paumgartner (21. August) und Franz Schalk (5. und 19. August). — Die Wiener Philharmoniker stellen außerdem das Orchester für die Festaufführungen von „Don Juan", „Fidelio" und „Rosenkavalier" und bestreiten unter Leitung Bernhard Paumgartners die im Hof der alten fürsterzbischöflichen Residenz stattfindenden fünf Mozart-Serenaden. — Für die von Max Reinhardt auf dem Salzburger Domplatz inszenierten Festaufführungen von Hofmannsthals „Jedermann" mit Paul Hartmann (Wiener Burgtheater) in der Titelrolle wurde Luis Rainer vom Düsseldorfer Schauspielhaus für die Rollen des Todes und des Teufels verpflichtet.

Im Burgtheater gelangt Montag Shakespeares Tragödie „Julius Cäsar" zur Aufführung. Anfang halb 8 Uhr. Dienstag wird Grillparzers Trauerspiel „Des Meeres und der Liebe Wellen" aufgeführt. Kein Kartenverkauf. Anfang halb 8 Uhr.

Im Akademietheater wird Dienstag das Lustspiel „Arm wie eine Kirchenmaus" von Ladislaus Fodor, deutsche Bühnenbearbeitung von Siegfried Geyer, gegeben. Anfang halb 8 Uhr.

Im Akademietheater gelangt Montag den 27. d., 7 Uhr, durch die Opernklasse des Professors Dr. Heinz Schulbaur die Aufführung der komischen Oper von Albert Lortzing „Der Wildschütz" zur Wiederholung. Regie: Professor Dr. Schulbaur. Musikalische Leitung: Kapellmeister Doktor Ludwig Kaiser.

Im Deutschen Volkstheater wird heute, Dienstag, Donnerstag und Freitag Zuckmayers „Katharina Knie", Mittwoch und Samstag „Herr Lamberthier" von Louis Verneuil, beide mit Albert und Else Bassermann, wiederholt. Montag gelangt das Lustspiel „Herr und Frau so und so" von Amiel zur letzten Aufführung.

Im Theater in der Josefstadt findet die Premiere der Komödie „Die oberen Zehntausend" von Maugham erst Mittwoch den 29. d. statt. Die für die Premiere gelösten Karten behalten ihre Gültigkeit. Die für die zweite Vorstellung, für Mittwoch, gelösten Karten haben für diesen Tag keine Gültigkeit. Ihr Preis wird an den Kassen zurückerstattet. Bis inklusive Dienstag den 28. d. wird Bruckners Schauspiel „Die Verbrecher" gespielt.

Im Raimund-Theater beginnen ab Montag den 27. d. die Abendvorstellungen der „Dreigroschenoper" um 8 Uhr.

Im Carl-Theater wird Freitag das Volksstück „Zum goldenen Segen" von Bernhard Buchbinder als Vorstellung des Bühnenvolksbundes mit Hansi Niese, Lony Leutholf, Else Panto, Maria Waldner, Alfred Mahr, Paul Mahr und Heinrich Neckham aufgeführt.

Im Johann-Strauß-Theater findet morgen unter Leitung von Franz Lehar die hundertste Aufführung seines Singspiels „Friederike" statt.

Die Frühjahrausstellung in der Sezession wird heute Sonntag, 6 Uhr abends, definitiv geschlossen.

E **(Die Aufführungen von „Dantons Tod".)** Die Kartenausgabe für die Aufführungen von „Dantons Tod" findet heute Sonntag an der Konzertkasse Benno Lie (Kehlendorfer), I. Krugerstraße 3 (Telephone R-26-303 und R-26-304) von 9 bis 1 Uhr statt. Ab morgen Montag erfolgt die Kartenausgabe täglich von 9 Uhr früh ununterbrochen bis 6 Uhr abends.

E **(Burggartenbühne** [bei Regen im Saal]), heute, 8 Uhr: Tanzabend des Cerri-Balletts. (Im Abonnement III.) — Morgen Montag: Erster Wagner-Abend zu niedrigen Preisen. Mitwirkende: Kammersänger Artur Preuß, das Wiener Sinfonieorchester (Dirigent Professor Martin Spörr). Zur Aufführung gelangen Stücke aus „Rienzi", „Tannhäuser", „Rheingold", „Walküre", „Götterdämmerung", „Meistersinger" und „Tristan". — Dienstag den 28.: „Zigeunerbaron." Karten: „Vindobona", Karlsplatz 7, Burggarten, Goethe-Denkmal, in allen Kartenbureaux und an den Abendkassen.

E Meisterabend am 28. Mai im großen Konzerthaussaale. Ausführende: Gertrud Kraus, Professor Oskar Dachs, Wilhelm Klitsch, Kammersänger Dr. Emil Schipper. Zum Saisonschluß werden diese Künstler die besten Stücke ihres Repertoires zum Vortrage bringen. Wenige restliche Karten erhältlich bei der Konzertdirektion „Vindobona" und an der Konzerthauskasse.

E Das diesjährige Schülerkonzert der Gesangsmeisterin Alice Krejci-Goldberg findet Mittwoch den 29. d. im kleinen Musikvereinssaale statt. Karten an der Musikvereinskasse.

E Ellinor Tardis-Tanz- und Gymnastikkurse im Freien. Hietzing. 1. bis 30. Juni. Penzingerstraße 72, bei Stadtbahnstation Hietzing. Anmeldungen: 1. Bezirk, Canovagasse Nr. 7. U-40-6-11.

E Das für 3. Juni angesetzte Konzert Celestino Sarobe muß abgesagt werden, da der Künstler bereits Anfang Juni anläßlich der großen Ausstellung in Barcelona auftreten muß.

E Konzert Bronislaw Huberman, 6. Juni, großer Konzerthaussaal. Begleitung: Mitglieder des Staatsopernorchesters unter Leitung von Franz Schalk. Mozart: Konzert G-Dur. Brahms: D-Dur. Tschaikowsky: D-Dur. Wenige restliche Karten bei Gutmann.

E Konzert Marie Jeritza, 7. Juni, großer Konzerthaussaal. Das ungemein starke Interesse für das einzige Konzert der Künstlerin hat sich, wie vorauszusehen war, in so starker Nachfrage nach Karten geäußert, daß heute bereits der größte Teil der Plätze vergriffen ist. Das Programm des Abends enthält Arien von Massenet, Puccini, Ponchielli, Verdi, Mascagni, sowie Gesänge von Schumann, Korngold, Strauß, Holmes und eine Gruppe englischer und französischer Lieder. Begleitung: Dr. Otto Janowitz. In dem Konzert wirkt der Pianist Adolf Baller mit Klavierstücken von Chopin und Strauß-Grünfeld mit. Die wenigen restlichen Sitze sind an der Konzertkasse Gutmann erhältlich.

E Künstlerhaus. Liebermann-Ausstellung. Schluß 2. Juni.

E Sezession heute, 6 Uhr abends, Schluß der Frühjahrsausstellung.

E

Gronner-Vorverkauf:

I. Graben 28. Fernruf U-22-4-45. Wiener Festwochen: „Dantons Tod" 2., 4. und 6. Juni; Serenaden (Josefsplatz) 5. und 12. Juni; Concordia-Frühlingsball 1. Juni; Gewerbefestzug (Tribünensitze) 9. Juni. Karten für sämtliche Veranstaltungen der Festwochen in Gronners Kartenzentrale, I. Graben 28.

abgegeben. Gute Meinung zeigte sich für Petroleumpapiere, von welchen Shell eine Gesamtdividende von 25 Prozent wie bisher zur Verteilung bringen. Auch die Royal-Dutch-Gesellschaft schüttet eine Dividende, welche der des Vorjahres entspricht, aus. Französische Industriewerte waren vernachlässigt. — London. Obzwar sich das Geschäft in engen Grenzen hielt, war der Grundton unverkennbar fest. Englische Staatswerte waren durch die Geldlage ungünstig beeinflußt. Von ausländischen Fonds wiesen deutsche und französische Papiere kleinere Kursverluste auf. Auf dem Industriemarkte neigten Grammophonshares zur Schwäche, während Elektrizitätswerte rege umgesetzt wurden. Unter lebhafter Beteiligung der Amsterdamer Spekulation setzten Margarine Union ihre Aufwärtsbewegung fort. British Celanese lagen auf Deckungskäufe gebessert. Textilaktien tendierten im Hinblick auf ungünstige Jahresabschlüsse in der ägypt. schen Baumwollindustrie schwächer. Schwerindustrielle Werte waren gefragt. Kurzfristige Anleihen wurden bis zu 6 Prozent bezahlt. Gegen Wochenschluß trat eine Entspannung ein und laufende Posten kurzfristigen Geldes wurden zu 4¾ bis 5 Prozent erneuert. Der Diskontmarkt tendierte gleichfalls fest. Dreimonatswechsel stellten sich auf 5¼ Prozent, wurden jedoch vereinzelt auch zu 5 3/16 Prozent gehandelt.

(Stillegung jugoslawischer Sägewerke.) Aus Belgrad wird gemeldet: Nach Privatberichten aus Sarajevo hat die große Walderploitations-Unternehmung „Krivaja" beschlossen, die Arbeit in allen Sägewerken einzustellen. Das Unternehmen beschäftigt gegen 7000 Arbeiter.

(Verzugszinsenpflicht bei der Warenumsatzsteuer.) Die Verzugszinsenpflicht bei der Warenumsatzsteuer tritt schon dann ein, wenn die monatlichen Abschlagszahlungen nicht spätestens am Fälligkeitstermine, das ist am zwanzigsten Tage des Fälligkeitsmonates, entrichtet werden. Sohin begründet schon ein eintägiger Zahlungsverzug die Verzugszinsenpflicht.

(Golleschauer Portlandzementfabrik A.-G. — Portlandzementfabrik A.-G., Szczakowa.) Laut Beschluß der Generalversammlungen verteilen für das abgelaufene Geschäftsjahr die Golleschauer Portlandzementfabrik A.-G. eine Dividende von 15 Zloty ab 25. d., und die Portlandzementfabrik A.-G., Szczakowa, eine Dividende von 10 Zloty ab 28. d.

(Gründung eines jugoslawischen Spirituskartells.) Aus Agram wird uns telegraphiert: Wie verlautet, sind heute die letzten Vorarbeiten zur Gründung des Spirituskartells erledigt worden. Die landwirtschaftliche Spiritusindustrie bekommt ein Kontingent von 30.000 Hektoliter jährlich. Die Spiritusindustrie wird derart reorganisiert, daß von den bisherigen vierzehn Spiritusfabriken in Jugoslawien acht Fabriken in andere Betriebe umgewandelt werden. So wird beispielsweise die Fabrik in Brcko als chemische Fabrik weiterbestehen. Die Spiritusfabrik in Racje bei Marburg wird als Bierbrauerei weitergeführt. Andere Spiritusfabriken werden in Sägewerke und ähnliche Etablissements umgewandelt.

€ **(Glas-Fabriken und Raffinerien Josef Inwald A.-G., Prag.)** In der am 22. d. stattgefundenen Verwaltungsratssitzung wurde die Bilanz per 31. Dezember 1928 vorgelegt. Dieselbe schließt nach Abschreibungen mit einem Reingewinn von cz. K. 3,731.228·99. Der Verwaltungsrat hat beschlossen, der für die zweite Junihälfte in Aussicht genommenen Generalversammlung die Ausschüttung einer Dividende von 9 Prozent, das ist cz. K. 18 per Aktie, gegen 7 Prozent im Vorjahre zu beantragen. In der 15. ordentlichen Generalversammlung der Gesellschaft vom 29. Mai 1923 wurde die Erhöhung des Aktienkapitals von 20 bis 40 Millionen czechische Kronen beschlossen, indessen hat die Gesellschaft von der erteilten Ermächtigung nur teilweise Gebrauch gemacht. Der Verwaltungsrat wird nunmehr der nächsten Generalversammlung den Antrag stellen, den Beschluß auf Erhöhung des Aktienkapitals bezüglich der noch nicht begebenen Tranche von 30 auf 40 Millionen czechische Kronen zu erneuern, wobei die jungen Aktien zur Gänze den bisherigen Aktionären zum Bezuge angeboten werden.

(Westböhmische Kaolin- und Schamottewerke.) Aus Prag wird uns telegraphiert: Die Generalversammlung der Westböhmischen Kaloin- und Schamottewerke in Prag genehmigte die Stabilisierungsbilanz. Der Aufwertungsüberschuß von 112,472.000 wird zur Gänze dem Stabilisierungsfonds zugewiesen. Der Reingewin beträgt sieben gegen sechs Millionen im Vorjahre, die Dividende 30 Prozent, gleich cz. K. 120 gegen cz. K. 100 im Vorjahre.

(Ungarischer Saatenstand.) Aus Budapest wird telegraphiert: Nach dem amtlichen Saatenstandsberichte war die Witterung der verflossenen zwei Wochen für die Landwirtschaft im allgemeinen äußerst günstig, da die häufigen Regenfälle die Entwicklung der Pflanzen offensichtlich gefördert haben. Insbesondere weist die Saat von Weizen, Roggen, Gerste und Hafer eine gute, regelmäßige Entwicklung auf. Auch die Entwicklung der Weinreben wurde durch die warme regnerische Witterung sehr gefördert.

(Der deutsche Holzmarkt.) Die Nachfrage nach Schnittholz in Deutschland hat sich etwas gebessert, da größere Bestellungen für Bauzwecke vorgenommen wurden. Im allgemeinen halten aber die Käufer für spätere Sichten mit Bestellungen wegen der Geldknappheit stark zurück. Die Schnittholzpreise haben etwas angezogen, doch können Käufe noch immer unter der offiziellen Notierung abgeschlossen werden. Jedenfalls ist es im Reiche derzeit schwierig, für Schnittmaterial bessere Preise zu erzielen. Die Notierungen für unsortierte sägefallende Fichten- und Tannenbretter lauten auf 52 bis 53 Reichsmark per Kubikmeter ab Verladestation Oberbayern. Für Bauholz nach Liste mit üblicher Waldkante (Frachtbasis Karlsruhe, Mannheim) werden 62 bis 65 Reichsmark gefordert. Ostpreußische Kiefernstammware stellt sich auf 108 bis 120 Reichsmark per Kubikmeter ab ostpreußischer Verladestation.

(Ungarischer Getreidemarkt.) Aus Budapest wird uns telegraphiert: Der Getreidemarkt litt weiter unter der anhaltend flauen Tendenz. Trotz der Preisabschläge von 50 bis 60 Heller konnten kaum einige tausend Doppelzentner verkauft werden. 80-Kilogramm-Südtheißweizen 23.40 bis 23.60 frachtfrei Budapest. Roggen blieb vernachlässigt und notierte 18.50 Parität Budapest. Mais, Obertheißware, notierte 27, donaubisch Provenienz 25.25 frachtfrei Budapest. Auf dem Terminmarkte waren neuerlich Kursrückgänge um 50 bis 80 Heller zu verzeichnen. Es wurden 500 Meterzentner Weizen und 600 Meterzentner Roggen gekündigt. Amtliche Schlußkurse: Ungarischer Weizen per Mai 21.30, per Oktober 23.14, per März 25.12; ungarischer Roggen per Mai 19.35, per März 20.72; Mais per Mai 23.70, per Juli 24.

(Insolvenzen.) Das Wiener Handelsgericht hat das Ausgleichsverfahren eröffnet gegen: Brüder Ehrlich, Schuhfabrik, VI. Hornbostelgasse 16—18. Ausgleichsverwalter Doktor Karl Wessely, I. Renngasse 14. Anmeldungsfrist bis 25. Juni, Ausgleichstagsatzung am 9. Juli um ½11 Uhr. Aktiven S. 436.238, Passiven S. 829.322, Anbot 35 Prozent in zehn Monatsraten. — Ludwig Fürth, Holzhandlung, XIX. Heiligenstädterstraße 64, Alleininhaber Ernst Fürth. Ausgleichsverwalter S. Semo, IX. Lackirergasse 6. Anmeldungsfrist bis 26. Juni, Ausgleichstagsatzung am 10. Juli um ½11 Uhr. Aktiven S. 59.179, Passiven S. 87.903, Anbot 35 Prozent in zehn Monatsraten. Im Jahre 1925 wurde die Firma infolge der Notwendigkeit, einem ausscheidenden Gesellschafter beiläufig die Hälfte des Gesellschaftsvermögens auszuzahlen, so geschwächt, daß sie sich in den folgenden Jahren bei der Stagnation im Wiener Bauholzhandel nicht wesentlich erholen konnte. In den letzten Wochen wurde nun die Lage der Firma durch völlig unerwartete größere Verluste derart erschwert, daß sie um die Eröffnung des Ausgleichsverfahrens anzusuchen gezwungen war. — Theodor Reiß, X. Pernerstorfergasse 35. Ausgleichsverwalter David Bader, II. Schmelzgasse 9. Anmeldungsfrist bis 26. Juni, Ausgleichstagsatzung am 12. Juli um ½11 Uhr. Aktiven S. 23.471, Passiven S. 56.442, Anbot 35 Prozent in zehn Monatsraten. — Gutmann, Wölzl & Saudek, I. Sonnenfelsgasse 3. Anmeldungsfrist bis 25. Juni, Ausgleichstagsatzung am 10. Juli um ½11 Uhr. Aktiven S. 57.909, Passiven S. 109.478, Anbot 35 Prozent in zehn Monatsraten. — Das Ausgleichsverfahren gegen die Verlassenschaft nach August Hofer wurde ausgedehnt auf die Witwe Julie Hofer. — Das Wiener Handelsgericht hat das Konkursverfahren eröffnet gegen: Jakob Neufeld, Elektrotechniker, XIV. Reichsapfelgasse 14—16. Masseverwalter Dr. Heinrich Bombach, VII. Mariahilferstraße 50. Anmeldungsfrist bis 22. Juni, erste Gläubigerversammlung am 8. Juni um 10 Uhr, allgemeine Prüfungstagsatzung am 8. Juli um 10 Uhr. Das vorangegangene Ausgleichsverfahren wurde eingestellt. Neufeld befindet sich in Untersuchungshaft. — F. Künzl & Sossik, Baumeistergewerbe, XII. Schönbrunnerstraße 285. Masseverwalter Dr. Ludwig Bondi, VI. Hornbostelgasse 5. Anmeldungsfrist bis 25. Juni, erste Gläubigerversammlung am 11. Juni um 10 Uhr. Allgemeine Prüfungstagsatzung am 9. Juli um 10 Uhr. Diese Firma hat an einem Hause in der Alserbachstraße die Adaptierung durchgeführt, während welcher das Haus einstürzte. — Im Konkurse des Karl Schneider hat der Masseverwalter die Aufhebung mangels Deckung der Kosten beantragt. Der Konkurs wird nur fortgeführt, wenn binnen 14 Tagen ein Kostenvorschuß von S. 3000 erlegt wird oder Anfechtungsansprüche glaubhaft gemacht werden. — Auf Grund von Konkursanträgen wurde der Offenbarungseid aufgetragen dem Heinrich Grünhut, I. Rotenturmstraße 19, und der Mizzi Neuwirt verehelichte Ranftelshofer, Geschäftsführerin der Holz- und Kohlenversandgesellschaft m. b. H. — Die Preßburger Kommissions- und Kolonialgroßfirma Setnicka & Zajcek hat um die Einleitung des Ausgleichsverfahrens angesucht. Die Passiven betragen 4 Millionen, die Aktiven werden mit 2·17 Millionen ausgewiesen. Die Firma bietet eine Quote von 35 Prozent.

Ungarisch-Italienische Bank A.-G.
Banca Ungaro-Italiana S. A.
Budapest, V. Nádor-utca 16.
Affiliation der Banca Commerciale Italiana, Milano.
Telegramm-Adresse: Bankunit.
Aktienkapital und Reserven: ca. 26,000.000.— Pengö.
8 Filialen in der Hauptstadt.
Filialen in der Provinz:
Békéscsaba, Hatvan, Heves, Hódmezövásárhely, Körmend, Makó, Miskolc, Nyiregyháza, Orosháza, Sátoraljaujhely, Szeged, Szombathely, Tura.
Korrespondenten auf allen Plätzen des Auslandes.
Durchführung aller bankmässigen Transaktionen.
Travellers Cheques.

(Die Devisenpreise.) Auf den gestrigen Devisenmärkten ergaben sich folgende Notierungen:

Wiener Devisen- und Valutenkurse.

	25. Mai		24. Mai	
	Geld	Ware	Geld	Ware
	Schilling		Schilling	
Amsterdam	285.74	286.74	285.65	286.65
Belgrad, Agram	12.495	12.535	12.49⅝	12.53⅝
Berlin	169.47	169.97	169.30	169.80
Brüssel	98.76	99.06	98.72	99.02
Budapest	123.98	124.28	123.975	124.275
Bukarest	4.2025	4.2225	4.2105	4.2305
Kopenhagen	189.45	190.05	189.30	189.90
London	34.48⅞	34.58⅞	34.48⅞	34.58⅞
Madrid	101.—	101.40	101.12	101.52
Mailand	37.21	37.31	37.21	37.31
Newyork*)	710.85	713.35	710.85	713.35
Oslo	189.50	190.10	189.50	190.10
Paris	27.77	27.87	27.785	27.885
Prag	21.04	21.12	21.03⅞	21.11⅞
Sofia	5.1310	5.1710	5.1305	5.1705
Stockholm	190.10	190.70	190.—	190.60
Warschau	79.66	79.96	79.69	79.97
Zürich	136.84	137.34	136.87	137.37
Noten:				
Amerikanische	707.60	711.60	707.75	711.75
Deutsche Mark	169.22	169.82	169.05	169.65
Englische	34.44	34.60	34.44	34.60
Französische	27.74	27.90	—.—	—.—
Italienische	37.28	37.44	37.19	37.35
Jugoslawische	12.44	12.50	12.4425	12.5025
Schweizer	—.—	—.—	136.52	137.32
Spanische	—.—	—.—	100.92	101.73
Czechoslowakische	21.0075	21.1275	—.—	—.—
Ungarische	124.04	124.44	124.05	124.45

*) Briefliche Zahlung oder Scheck Newyork Geld 708.65, Ware 712.80.

Die Kurse verstehen sich bei englischen Zahlungsmitteln für ein Pfund Sterling, bei allen anderen Währungen für je 100 Währungseinheiten.

Prag, 25. Mai. (Kurse vom 25. Mai und 24. Mai. Der erste Kurs bedeutet Geld, der zweite Ware.) Alexandria 167.60 168.40 (167.60 168.40), Amsterdam 1356.— 1360.— (1355⅝ 1359⅝), Athen 43.725 44.025 (43.85 44.15), Belgrad 59.215 59.465 (59.24 59.49), Berlin 803.30 805.80 (802.90 805.40), Brüssel 468.025 469.225 (468.275 469.475), Budapest 587.65 589.65 (587.60 589.60), Buenos Aires 1414.50 1420.50 (1414.50 1420.50), Bukarest 19.93 20.13 (19.9375 20.1375), Konstantinopel 16.45 16.55 (16.45 16.55), Zürich 649.19 651.19 (649.175 651.175), Helsingfors 84.69 85.09 (84.69 85.09), Kowno 335.— 337.— (335.— 337.—), Kopenhagen 898.25 901.25 (898⅛ 901⅛), Lissabon 151.10 151.90 (151.10 151.90), London 163.47 164.07 (163.48 164.08), Madrid 478.— 480.— (478.25 480.25), Mailand 176.35 177.15 (176.385 177.185), Montevideo 33.65 33.85 (33.65 33.85), Montreal 33.49 33.61 (33.49 33.61), Newyork Kabel 33.71⅝ 33.81⅛ (33.72 33.82), Oslo 898⅜ 901⅜ (898⅜ 901⅜), Paris 131.80 132.20 (131.795 132.195), Reval 901.50 905.50 (901.50 905.50), Riga 647.50 650.50 (647.50 650.50), Rio de Janeiro 400.— 402.— (400.— 402.—), Sofia 24.34 24.44 (24.36 24.46), Stockholm 901.30 904.30 (900.80 903.80), Warschau 377.475 379.475 (377.525 379.525), Wien 473.15 474.65 (473.675 474.175).

Budapest, 25. Mai. (Devisen- und Valutenkurse.) Amsterdam 230.175 230.875, Athen 7.375 7.475, Belgrad 10.065 10.095, Berlin 136.50 136.90, Brüssel 79.525 79.775, Bukarest 3.3825 3.4025, Konstantinopel 276.50 278.50, Kopenhagen 152.575 152.975, London 27.775 27.855, Madrid 80.80 81.40, Mailand 29.955 30.055, Newyork 572.70 574.30, Oslo 152.60 153.—, Paris 22.38 22.45, Prag 16.9575 17.0075, Sofia 4.14 4.16, Stockholm 153.15 153.55, Warschau 64.175 64.375, Wien 80.40 80.65, Zürich 110.2875 110.5875.

Berlin, 25. Mai. (Devisenkurse vom 25. Mai und 24. Mai.) In Goldmark für 100 Einheiten mit Ausnahme von Buenos, Newyork, London, Japan, Konstantinopel und Rio für eine Einheit. Buenos Aires 1.757 (1.758), Japan 1.866 (1.868), Konstantinopel 2.038 (2.038), London 20.333 (20.339), Newyork 4.1925 (4.1945), Rio de Janeiro 0.498 (0.499), Amsterdam 168.52 (168.59), Athen 5.445 (5.455), Brüssel 58.23 (58.24), Budapest 72.06 (73.11), Danzig 81.28 (81.33), Helsingfors 10.54 (10.542), Italien 21.95 (21.945), Belgrad 7.368 (7.373), Kopenhagen 111.69 (111.73), Lissabon 18.77 (18.77), Oslo 111.69 (111.74), Paris 16.385 (16.385), Prag 12.413 (12.421), Schweiz 80.715 (80.74), Sofia 3.027 (3.037), Spanien 59.52 (59.63), Stockholm 112.07 (112.07), Wien 58.87 (58.89). Privatdiskont: Kurze Sicht 7½ (7½) Prozent, lange Sicht 7½ (7½) Prozent. Halbamtliche Ostdevisenkurse: Bukarest 2.488 (2.490), Warschau 46.975 (46.95), Kattowitz 46.925 (46.90), Posen 46.95 (46.95). Reykjavik 92.01 (92.01).

Zürich, 25. Mai. (Von der schweizerischen Kreditanstalt mitgeteilte Schlußkurse vom 25. Mai und 24. Mai.) Paris 20.30 (20.30), London 25.18⅝ (25.19), Newyork 519.37 (519.45), Belgien 72.125 (72.125), Italien 27.1775 (27.18), Spanien 73.50 (73.80), Holland 208.775 (208.80), Berlin 123.80 (123.70), Wien 72.95 (72.95), Stockholm 138.825 (138.80), Oslo 138.395 (138.40), Kopenhagen 138.35 (138.35), Sofia 3.75 (3.75), Prag 15.37 (15.375), Warschau 58.25 (58.25), Budapest 90.56 (90.57), Belgrad 9.125 (9.1275), Athen 6.72 (6.72), Konstantinopel 2.52 (2.525), Bukarest 3.08 (3.0825), Finnland 13.08 (13.08), Argentinien 218⅛ (217.75), Japan 231.— (231.50). Privatdiskont 57/16 (57/16) Prozent. Tagegeld 3½ (2½) Prozent.

Warschau, 25. Mai. Belgien 123.87, Holland 358.62, London 4325¼, Newyork 8.90, Paris 3486, Schweiz 171.72, Prag 2640, Wien 125.22, Italien 4668.

Paris, 25. Mai. Berlin 609.50, Madrid 362.—, Holland 1028.50, Italien 133.90, Newyork —.—, Schweiz 492.75, Belgien 355.25, Wien —.—, Prag —.—, Bukarest 15.20, London 124.11.

London, 25. Mai. Newyork 484.93, Paris —.—, Berlin 20.34¾, Mailand 92.69, Zürich 25.18¾, Amsterdam 12.06 5/16, Wien 34.53, Madrid —.—, Brüssel —.—.

Newyork, 25. Mai. London 4.8496, Paris 3.90¾, Berlin 23.82, Mailand 5.23⅜, Zürich 19.25¼, Kopenhagen 26.63½, Stockholm 26.74, Oslo 26.65, Amsterdam 40.19, Prag 2.96¼, Wien 14.05, Budapest 17.55, Bukarest —.59½, Belgrad 1.76, Madrid 14.17, Brüssel 13.88½.

Der Verkehr der Märkte.

Wiener Börse vom 25. Mai.

Schwächer.

Die ungünstigere Gestaltung der Pariser Reparationsverhandlungen, die Nähe des Ultimo und die hiedurch hervorgerufene weitere Verstimmung der auswärtigen Märkte, vor allem der Prager Börse, an der sich neuerlich Kursrückgänge ergaben, riefen auch hier eine Abschwächung hervor, die vor allem in den Montanwerten und da wieder in erster Reihe in den czechoslowakischen der Kulisse und der Schranken, Skoda, Poldihütte, Berg- und Hütten und Nordbahn zutage trat. In Prager Eisenindustrie war lebhaftes Angebot und sie wurden um S. 34 niedriger taxiert. Ein Kurs kam indes weder beim Beginn, noch zum Schlusse zustande. Vom Berliner Markte wurde später über feste Stimmung berichtet, ohne daß dies stärkere Anregung gebracht hätte. Denn auch beim Börseschluß waren in der Kulisse wie im Schranken die Kursermäßigungen in der weitaus überwiegenden Mehrzahl. Alpine vermochten allerdings ihre Anfangseinbuße fast gänzlich wieder einzubringen, Poldihütte, Skoda, Rima, Felten, auch Trifailer, in denen Gewinnsicherungen vorgenommen wurden, schlossen aber großenteils zum niedrigsten Tageskurse. Leichte Besserungen erzielten auch die Industrieaktien, die Elektrizitätswerte, Siemens und A. E. G.-Union. Staatsbahn und Lombarden gaben nach. Ebenso auf dem Bankenmarkte unter deutschen und Prager Abgaben Kredit sowie Ungarkredit. Auf dem Rentenmarkte fehlte es wieder an Umsätzen. Schlußkurse wurden nur in Mai- und Julirente festgesetzt. Im Schranken herrschten die Kursermäßigungen vor. Außer einigen czechoslowakischen Montanaktien gingen unter anderen auch Nationalbank, Ungarische Kohlen, Aussiger, Ungarische und Kroatische Zucker zurück.

In der Kulisse ermäßigten sich Kreditaktien um 75 G., Ungarische Kredit um 55 G., während Länderbank sich um 10 G. besserten. Staatsbahn verloren 49 G., Südbahn 14 G. Auf dem Montanmarkte verloren Alpine 5 G., Felten 40 G., Rima 75 G., Salgo-Kohlen 45 G., Trifailer Kohlen 65 G., Ungarische Hofherr 29 G. A. E. G.-Union besserten sich um 15 G., Siemens um 20 G. Waffen ermäßigten sich um 19 G. Von czechoslowakischen Werten verloren Poldihütte S. 7.50, Skoda S. 8.50.

Im Schranken ergaben sich zumeist tiefere Kurse. Nationalbank verloren S. 5, dann Nordbahn S. 8, Perlmooser gewannen S. 1. Es verloren Gösser S. 1, Aussiger Chemische S. 2.75, Dynamit S. 1, Jungbunzlauer S. 10, dann Berg- und Hütten S. 15, Brünner Maschinen S. 2.50. Brüxer Kohlen verloren S. 15.50, Ungarische Allgemeine Kohlen S. 13, Urikany S. 1, dann Stölzle S. 4.50, Ofa-Holz S. 2, Vereinigte Elektrizität 50 G., Heinrichsthaler S. 3, während Neusiedler 75 G. gewannen. Kroatische Zucker verloren S. 2.50, Ungarische Zucker S. 2.25.

Auf dem Anlagemarkte lagen die Renten ruhig. Prioritäten behauptet.

Kassakurse. Salgo 62.25, Waffen 21.10, Rima 113.50, A. E. G.-Union 32.25, Siemens 23, Länderbank 29.85, Waagner 9.40, 1885er Böhmische Westbahn 23.55, 1908er Kaschau-Oderberger 15.15, 3prozentige Lemberg-Czernowitzer 13.80, 4prozentige Lemberg-Czernowitzer 13.80, 1925er Baulose 25.40, 1926er Baulose 34.30, Innere Bundesanleihe 79.80, 25jährige englische Pfund, Emission XIV bis XV, 72 und Emission XVII 72, Zieleniewski 92.50, Phönix, Elementar 60.50, Oesterreichische Bodenkredit 100.10, Gösser 187, Steirische Magnesit 98, Brünner Maschinen 89, Oberungarische Hütten 48.50, Niederösterreichische Eskompte 21.40, Newag 5, Böhmische Unionbank 83.50, Nordbahn 1100, Neusiedler 140, Hauser 9.50, Oweag 12.10, Brau A.-G. 115.25, Ungarische Zucker 165.25, Styria Blech 16.25.

Vorgefallene Abschlüsse in der Kulisse.

	Tiefster Stand	Höchster Stand	Schlußkurs
Julisüd	81.30	81.35	81.35
Bankverein	—.—	—.—	22.25
Britisch-Ungarische Bank	—.—	—.—	114.50
Oesterreichische Kredit	53.25	54.—	53.25
Ungarische Kredit	96.—	96.55	96.—
Länderbank	30.35	30.50	30.35
Staatsbahn	35.50	35.75	35.51
Südbahn	—.—	—.—	9.91
Alpine	40.60	41.—	41.—
Felten	—.—	—.—	59.50
Krupp	—.—	—.—	11.50
Poldi	186.50	187.50	186.50
Rima	113.80	114.15	114.05
Skoda	355.—	360.—	355.—
Waagner	—.—	—.—	9.60

erlegen. Bei der Getreideausfuhr sollen Zertifikate aufgegeben werden, mit denen der Zoll anderer importierter Waren beglichen werden könnte.

Es ist begreiflich, daß man in Europa nur mit größter Sorge und wahrscheinlich auch nicht mit gekreuzten Armen einer solchen Entwicklung zusehen könnte, die darauf aufgebaut erscheint, ein Dumping des amerikanischen Getreides in die Wege zu leiten. Wohin sollte es denn eigentlich führen, wenn die europäischen Staaten dauernd die höchsten Kriegskontributionen an die Union abführen müßten, während ihre Landwirtschaft durch amerikanische geschützte Getreideimporte zum Niederbruch verurteilt wäre und auch noch gegen ihre Industrieprodukte alle Zollerschwerungen in Anwendung gebracht würden. Die Entscheidung über eine so ausgiebige Farmerhilfe ist in den Vereinigten Staaten noch nicht gefallen. Gerade diese Ungewißheit hat wohl dazu beigetragen, auf den internationalen Märkten eine besondere Beunruhigung auszulösen. Wieder einmal haben die Amerikaner alle Karten in der Hand. Maßgebend bei der Einleitung einer neuen „Farmerhilfe" war das Streben nach Preisstabilisierung. Auf welchem Niveau sie erfolgen wird, ist unbekannt. Die Politik des amerikanischen Kupfersyndikats, die gleichfalls unter der Flagge der Stabilisierung segelte, liegt dem europäischen Konsum noch in allen Gliedern. Unaufhaltsam wurde der Kupferpreis in die Höhe gerissen, um dann über Nacht geworfen zu werden. All dies bringt erzwungene Verkäufe mit sich, die, wie das zum Beispiel in Budapest der Fall ist, sich nur unter scharfen Preisnachlässen abwickeln. Mit erborgtem Geld kann man Getreidepositionen nicht unbegrenzt aufrechterhalten. Einmal kommt der Augenblick, in dem noch mächtigere Faktoren auf den Plan zu treten haben oder der private Besitzer gerade im ungünstigsten Augenblick liquidieren muß. Auf einer großen Enquete, die kürzlich über die Zukunft der deutschen Getreidewirtschaft abgeführt wurde, ist auf die Tatsache verwiesen worden, daß ein ganz kleiner Kreis von Menschen auf den internationalen Getreidemärkten die Ein- und Ausfuhr wirklich diktiert. Der kanadische Weizenexport geht fast zur Gänze durch die Hand des dortigen Pools und einer einzigen anderen Firma. In Argentinien wird die Weizenausfuhr überwiegend von drei großen Welthandelsfirmen besorgt. Aehnlich liegen die Verhältnisse in England und auch in anderen Staaten. Wenn auch noch sonst wertvolle Kräfte mit an der Arbeit sind, so haben sie sich letzten Endes doch in das Gefüge der Machthaber einzugliedern. Folgen aber einmal günstige Ernten aufeinander und wird die Finanzierung überdies durch die Geldverhältnisse erschwert, dann vollzieht sich die Herstellung des Gleichgewichtes unter so schweren Erschütterungen, wie wir sie jetzt wahrnehmen.

Wien, 26. Mai.

(Der Staatshaushalt.) Der Ertrag der öffentlichen Abgaben gestaltet sich im laufenden Jahre zwar noch immer günstig, aber der frühere Elan ist doch etwas verschwunden. Im ersten Vierteljahr betrugen die Einnahmen 270·9 Millionen Schilling und waren um 1·9 Millionen Schilling größer als im gleichen Zeitraume des Vorjahres. Die Roheinnahmen der Monopole haben 104 gegen 100·4 Millionen Schilling erbracht. Immerhin übersteigen die Einnahmen nicht mehr im gleichen Maße, wie dies früher der Fall gewesen ist, die Voranschläge. Auch beim Tabakmonopol zeigte sich eine Verlangsamung im Ansteigen der Einnahmen. Die allgemeinen wirtschaftlichen Verhältnisse wirken sich eben aus. Die weitere Gestaltung der Einnahmen ist schon aus dem Grunde wichtig, weil nach wie vor große Schwierigkeiten bestehen, die Investitionsanleihe in naher Zeit im Ausland zu begeben. Unter diesen Umständen ist es wichtig, daß die Finanzverwaltung noch über relativ erhebliche Kassenbestände verfügt. Wenn die politischen und die Geldmarktverhältnisse bis zum Herbst nicht die gewünschte Klärung erfahren, dann dürfte man sich wohl mit der Frage der Begebung einer inneren Anleihe befassen. Diese könnte, mit einer kürzeren Bindung ausgestattet, zum Umtausch in die schließlich doch kommende große Auslandanleihe benützt werden.

(Rückwirkungen der Auslandkonjunktur auf Oesterreich.) Während die österreichische Wirtschaft auch weiterhin gegenüber den Depressionstendenzen, die von den Nachbarländern und dem Weltgeldmarkt ausgehen und sich immer mehr verstärken, eine ansehnliche Widerstandskraft zeigt, mehren sich, wie das Oesterreichische Institut für Konjunkturforschung in seinem soeben erschienenen Bericht ausführt, doch die Anzeichen, daß die ungünstige Lage der gesamten europäischen Wirtschaft auch hier ihre Wirkung ausübt. Nachdem schon seit Monaten die Folgen der Geldmarktversteifung empfunden werden, ist in der letzten Zeit vor allem auch ein Nachlassen der Ausfuhr und ein Sinken der Warenpreise zu bemerken. Beides kommt nicht unerwartet und stellt nur die natürliche Entwicklung aus der Lage des abgelaufenen Winters dar. Unerwartete Veränderungen sind nicht eingetreten, so daß auch die Aussichten für die nächsten Monate nicht viel anders zu beurteilen sind, wie es in den letzten Berichten geschah. Verhältnismäßig günstig war die Entwicklung auf dem Arbeitsmarkt, doch dürfte dies dadurch zu erklären sein, daß in einzelnen Industrien und insbesondere in der Bauindustrie die Rückstände aus der Kälteperiode durch verstärkte Beschäftigung nachgeholt werden. Während die Börse weiterhin in ihrer Lethargie verharrt, hat die Anspannung auf dem Geldmarkt weiter angehalten. Großes Gewicht wird auf den Umstand gelegt, daß die Inderziffer der reagiblen Warenpreise, deren Bewegung in den letzten Jahren eine große Uebereinstimmung mit der Entwicklung des allgemeinen Geschäftsganges aufwies, eine deutliche Abwärtsbewegung gezeigt hat. Von den einzelnen Industrien ist ähnlich wie in Deutschland die Lage der Eisenindustrie noch sehr günstig, während in den meisten anderen Industrien ein Nachlassen zu bemerken ist. Der Bericht befaßt sich sodann mit der neuerlichen Zunahme der Insolvenzziffern und bringt zum erstenmal eine Statistik der monatlich in Wien erfolgten Exekutionen. Zusammenfassend sagt das Institut, daß die österreichische Wirtschaft in nächster Zeit zweifellos unter erschwerten Bedingungen zu kämpfen haben wird. Wahrscheinlich würde man jetzt sogar damit rechnen müssen, daß vor einer neuen Erholung noch ein stärkerer Rückschlag eintritt, da eine wesentliche Erleichterung des Geldmarktes kaum zu erwarten ist, bevor in den Vereinigten Staaten ein Konjunkturumschwung eingetreten ist, ein solcher Konjunkturumschwung aber zunächst auch auf die europäische Wirtschaft ungünstig wirken müßte.

(Der Kampf um die Westtiroler Wasserkraftwerke.) Aus Innsbruck wird uns gemeldet: Die Tiroler Landesregierung hat vor kurzem den Beschluß gefaßt, die Anträge der österreichischen Bankengruppe wegen des Ausbaues der Westtiroler Wasserkraftwerke zu genehmigen. Damit ist die Entscheidung im Kampfe zweier Gruppen gefallen, die sich von verschiedenen volkswirtschaftlichen Gesichtspunkten aus um den Ausbau dieser westlich von Innsbruck gelegenen Wasserläufe und Seen für elektrische Zwecke beworben hatte. Bekanntlich stand auf der einen Seite der Konzern des Rheinisch-westfälischen Elektrizitätswerkes, auf der anderen Seite die österreichische Bankengruppe, welche gleichzeitig die Interessen der inländischen Industrie vertrat. Das Rheinisch-westfälische Eletrizitätswerk beabsichtigte, die aus diesen zu errichtenden Werken gewonnene Kraft zum allergrößten Teile auf Konzessionsdauer, das ist auf 80 oder 90 Jahre, dem Inlandverbrauch und der heimischen Produktion zu entziehen und wollte auf ein ihr angebotenes Kompromiß, für die Dauer von 25 Jahren den benötigten Strom von den österreichischen Elektrizitätswerken abzunehmen und sich an dem Werk eventuell finanziell zu beteiligen, nicht eingehen. Die Gruppe beharrte auf dem Standpunkt, daß ohne Stromlieferungsvertrag, beziehungsweise ohne feste Abnehmer, die Finanzierung des Werkes nicht möglich wäre, während die österreichische Gruppe auf den analogen Fall der „Tiwag" hinwies, wo die Finanzierung und Erbauung des Werkes ohne Stromlieferungsvertrag gelang und erst nach Fertigstellung der ganze produzierte Strom restlos abgesetzt wurde. Die österreichische Gruppe verwies auch auf den Mißerfolg der von dem Rheinisch-westfälischen Elektrizitätswerk durchgeführten Finanzierung der Illwerke durch die Emission einer 6prozentigen Anleihe in London, die nur zum allergeringsten Teil Absatz fand. Auch die Landesregierung von Tirol konnte sich nicht entschließen, die dauernde Verfügung über eine Kraftquelle wie die Westtiroler Flußläufe, einer ausländischen Gruppe, sei es auch einer deutschen, zu überlassen, und die Einflußnahme auf die Vergebung der Lieferungen und die Bestimmung des Preises einzuräumen. Die österreichische Bankengruppe wird so rasch wie möglich mit der Landesregierung ein genaues Bauprogramm ausarbeiten und nach erlangter Genehmigung der Bundesregierung unverzüglich an den Bau der Werke schreiten. Die erforderlichen Mittel werden vorläufig von den beiden Banken und sukzessive durch Finanztransaktionen, die voraussichtlich im Auslande durchgeführt werden dürften, beschafft werden. Der Bau wird spätestens im Frühjahr 1930 begonnen werden.

(Die Einmonatsbilanzen der deutschen Banken.) Aus Berlin wird uns telegraphiert: Die Einmonatsbilanzen der Großbanken per 30. April lassen deutlich die Zuspitzung der Geld- und Währungslage erkennen, welche zur verschärften Abwehr der Reichsbank geführt hat. Erstmals ist ein Kreditorenrückgang im Monat April um eine halbe Milliarde Mark zu verzeichnen, wovon auf die Großbanken allein 370 Millionen entfallen. Damit ist der Kreditorenstand wieder auf die Höhe von 1928 zurückgegangen. Die Kreditorenverringerung hängt mit ausländischen Kreditkündigungen zusammen. Die Banken suchen diese Schmälerungen der fremden Gelder dadurch auszugleichen, daß sie fast ausschließlich auf die Reichsbank zurückgriffen und bei ihr Wechsel diskontierten. So erklärt sich, daß die Wechselbestände bei den deutschen Kreditbanken um 327 Millionen zurückgingen, während die Debitoren keine nennenswerten Veränderungen erfahren haben. Die Reports nahmen etwas ab von 425 auf 408 Millionen. Die Liquidität hat sich gegen den Vormonat verschlechtert von 61·63 auf 60·18 Prozent.

(Mietenvorlage und Hausbesitz.) Von Dr. Alexander Globocnik, Rechtsanwalt in Mariazell, erhalten wir folgende Ausführungen: „Wenn sich die Hausbesitzer schon damit abfinden, auch in Hinkunft aus den Häusern keinen Ertrag zu erhalten, so haben sie doch Anspruch darauf, daß in das zukünftige Mietengesetz wenigstens nachstehende Verbesserungen aufgenommen werden. 1. Der Hausbesitzer soll berechtigt sein, vom Hauptmietzins, der in seiner freien Verfügung zu belassen wäre, etwa zehn Groschen für eine Krone Friedenszins als Amortisation zu verwenden, so daß nur der restliche Betrag für die Instandhaltung des Hauses bestimmt wäre. Wie die Begründung des Regierungsentwurfes zum Mietengesetz (723 der Beilagen, Nationalrat) anerkennt, ist „in gewissem Sinne ein Miethaus ein Wirtschaftskörper, der sich aus sich selbst heraus erhalten müsse". Die Hausbesitzer haben demnach Anspruch darauf, auch als Wirtschaftskörper behandelt zu werden, wonach sie berechtigt wären, wie alle anderen Unternehmer, einen Teil des Ertrages zur Deckung der unvermeidbaren Entwertung zu verwenden. 2. Die Instandhaltungspflicht bezüglich des Inneren der Wohnungen soll ohne Rückersatzanspruch auf den Mieter überwälzt oder dem Hausbesitzer ein gesonderter Wohnungsinstandhaltungszins zugebilligt werden. Nach dem Mietengesetz ist der Hausbesitzer im allgemeinen nicht verpflichtet, Erhaltungsarbeiten in den einzelnen Wohnungen und Geschäftsräumlichkeiten vorzunehmen, die über den Rahmen des Instandhaltungszinses hinausgehen. Da es sich hier um Versäumnisse mehrerer Jahre handelt, wird der künftige Hauptmietzins nicht hinreichen, um die kostspielige Instandsetzung des Inneren der einzelnen Wohnungen zu bestreiten. 3. Dem Hausbesitzer soll weiter das Recht zustehen, eine angemessene Erhöhung des Hauptmietzinses dann zu begehren, wenn er nach dem 1. August 1914 Aufwendungen zur bleibenden Verbesserung des Bestandobjekts gemacht hat. Es ist hier an die Einrichtung von Badezimmern, Legung harter Böden, Verkachelung. Installationen aller Art gedacht. 4. Eine unbeschränkt freie Vereinbarung bezüglich der Zinshöhe soll auch bei den im Schutzgebiet liegenden Mieten (geringer Friedenszins) dann zulässig sein, wenn dem Mieter die Zahlung eines höheren Zinses billigerweise zugemutet werden kann, was insbesonders dann anzunehmen wäre, wenn der Mieter über ein höheres Einkommen verfügt, aus einer Untervermietung einen Nutzen zieht, oder wenn die Größe der Wohnung seinen Wohnbedarf übersteigt. Wo ein Schutzbedürfnis des Mieters nicht vorliegt, kann es nicht Aufgabe des Gesetzes sein, freie Vereinbarungen zu verbieten. 5. Bei den außerhalb des Schutzgebietes liegenden Mieten (höherer Friedenszins) soll die unbeschränkt freie Vereinbarung nicht nur bei den bestehenden Mieten, sondern auch bei Neuvermietungen gestattet sein. Es ist nicht einzusehen, warum ein neuer Mieter vor freien Vereinbarungen mehr geschützt werden soll, als ein alter Mieter. 6. Wenn eine bestimmte Höhe des Friedenszinses als Grenzlinie für die freien Vereinbarungen gewählt wird, so müßten für Wien und die einzelnen Provinzorte verschiedene Ansätze genommen werden. Schon die Begründung des erwähnten Regierungsentwurfes zum Mietengesetze enthält eine starkgegliederte Staffel der für die Grenze der freien Vereinbarungen festgesetzten Friedenszinse. 7. Von der Einräumung eines Einweisungsrechtes an die Gemeinde wäre abzusehen, doch könnte dem Hausbesitzer für den Fall eines ungerechtfertigten Leerstehens einer Wohnung eine Sondersteuer vorgeschrieben werden."

(Entlastung der Reichsbank.) Aus Berlin wird uns telegraphiert: Der Reichsbankausweis vom 23. Mai zeigt mit aller Deutlichkeit die Einflüsse der Kreditrestriktion. Die Reichsbank konnte in der letzten Woche Devisen von 90·4 Millionen erwerben, und damit ist die Gefahr einer Unterschreitung der 40prozentigen Notendeckung beseitigt. Inzwischen hat das Institut seit dem 23. Mai wieder erhebliche Beträge von Devisen bekommen, allein heute schätzungsweise 10 Millionen Dollar. Der nächste Ausweis dürfte einen neuen Devisenzugang von mindestens 100 Millionen aufweisen. Der gewöhnliche Ultimobedarf beträgt durchschnittlich nur 700 bis 800 Millionen, so daß bei dem zum Ultimo erwarteten Devisenbestand von einer Milliarde die Versorgung der Wirtschaft mit Zahlungsmitteln auf jeden Fall sichergestellt ist. Der gewöhnliche Ausweis zeigt eine Erleichterung der gesamten Kapitalslage um 270 Millionen. Der Banknotenumlauf beträgt vier Milliarden und hat damit wieder den normalen Stand der letzten Monate erreicht. Das Deckungsverhältnis der umlaufenden Noten durch Gold und Devisen besserte sich von 43·7 auf 47·7 Prozent. Die Banken der Berliner Stempelvereinigung erhöhten den Satz für Reportgeld um 1¾ auf 10¼ Prozent. Auch zu diesem erhöhten Satze konnte aber die Nachfrage kaum befriedigt werden. Infolgedessen wurden Devisen in größerem Umfange angeboten.

(Arbeitslosigkeit und Bautätigkeit.) Der sehr bedeutende Rückgang in der Arbeitslosigkeit in Oesterreich wird in erster Linie der forcierten Arbeit im Baugewerbe und dann auch dem beschleunigten Frühjahrsanbau infolge des Terminverlustes durch den Frost zugeschrieben. Was die Bautätigkeit anbelangt, wird von fachmännischer Seite darauf verwiesen, daß in diesem Jahre in noch viel stärkerem Maße als je zuvor die öffentliche Bautätigkeit vorherrscht, während das private Bauen fast vollständig aufgehört hat. Das Privatkapital wartet, selbst wenn es die Absicht zum Bauen hat, auf die Verabschiedung des Wohnbauförderungsgesetzes, da durch dieses 60 Prozent der für die Baufühurung benötigten Summe aus öffentlichen Mitteln bestritten werden sollen. Aus diesem Grunde ist jetzt nicht nur in Wien, sondern auch in den übrigen Bundesländern eine starke Zurückhaltung bei der Ausführung neuer Bauprojekte zu beobachten und die Besserung auf dem Arbeitsmarkte geht vorwiegend auf die Durchführung der Reparaturarbeiten zurück, da alle anderen Projekte zurückgestellt worden sind.

(„Beka"-Arrangement.) Wie berichtet, mußte sich die Mödlinger Schuhfabrik „Beka" wegen Zahlungsschwierigkeiten an ihre Gläubiger wenden. Beim Wirtschaftsverband der lederverarbeitenden Gewerbe fand nun eine Vollversammlung der Gläubiger statt, welche die Anträge der Firma annahm, so daß die Zahlungsstockung behoben ist.

(Budapester Geldmarkt.) Aus Budapest wird uns telegraphiert: Die Erhöhung des Newyorker Privatzinsfußes auf 6 Prozent ließ die Befürchtung aufkommen, daß man mit einer offiziellen Zinsfußerhöhung der amerikanischen Federal-Reserve-Banken wird rechnen müssen. Dieser Umstand verursachte auf dem Geldmarkte eine gewisse Nervosität. Die inländischen Sätze blieben unverändert. Der Ultimobedarf bewegte sich in dem gewohnten Rahmen. Die ausländischen Offerte sind nur spärlich. Dollar für erste Hände kosteten 7¼, Pfund 7 Prozent. Aus den übrigen Ländern lagen keine Angebote vor. Kurzfristige Angebote für einen Monat lagen um ⅛ Prozent billiger.

(Neue Petroleumanlagen in Amerika.) Die Royal Dutch Shell Co. plant die Errichtung mehrerer Fabriken zur Petroleum- und Gasolingewinnung nach dem Knox-Verfahren. Die erste Fabrik wird in Wood River in St. Louis erbaut und soll täglich 420.000 Gallonen Rohöl verarbeiten.

(Englisches Kapital in der deutschen Radioindustrie.) Die Aeonic Radio Ltd. hat die Kramolin & Co. G. m. b. H., Fabrik elektrischer Apparate in Buchholz bei Berlin, übernommen und damit siebzig sehr wertvolle deutsche, englische und amerikanische Radiopatente erworben. Die Kramolin-Werke haben eine Tageskapazität von 1000 Funkempfängern. Die englische Firma beabsichtigt eine Erweiterung der Produktion.

(Die Fernkabelverbindung mit Italien.) Die Ausrüstung der neuen 420 Kilometer langen Fernkabellinie in Norditalien zwischen Poggio-Renatico (bei Bologna) und Triest, beziehungsweise der österreichischen Landesgrenze bei Tarvis wurde an die Siemens & Halske A.-G. Berlin vergeben. Die Kabel selbst werden von den italienischen Fabriken geliefert. Der Zusammenbau der Gesamtanlage wird von der italienischen Fernkabelgesellschaft (Società Italiano Reti Telephone Interurbane), der die Siemens & Halske A.-G. als Gesellschafterin angehört, durchgeführt. In Udine zweigt ein Kabel nach Tarvis zur späteren Verbindung mit dem österreichischen Fernkabelnetz ab. Nach Fertigstellung dieses Anschlusses wird durch die neue Linie das gesamte italienische Fernkabelnetz über Oesterreich auch mit Ungarn, der Czechoslowakei und Deutschland verbunden, wodurch es ermöglicht wird, auch die Fernkabelnetze der nordeuropäischen Staaten mit dem italienischen Netz zu verbinden.

(Leichte Belebung des Exports.) Im April ist nach einer längeren Stagnation wieder eine leichte Belebung des Exports zu verzeichnen gewesen. Auch im Mai hat diese Besserung angehalten. Die Gestaltung der Handelsbilanz im April zeigt deutlich diese Wandlung. Der Export an Fertigwaren ist um 5·3 Millionen Schilling höher gewesen als im gleichen Monat des Vorjahres, die Gesamtausfuhr war in diesem Monat auch wesentlich höher als in den drei ersten Monaten dieses Jahres (um 17½ Millionen Schilling höher als im März). Die Förderung der Landwirtschaft hat auch eine Steigerung des agrarischen Exportes zur Folge gehabt, der im April dieses Jahres um 60 Prozent höher war als in der gleichen Zeit des Vorjahres. Erfreulich ist es, daß der Fertigwarenimport abgenommen hat, während die Lieferung von Brennstoff und Rohstoffen für die Industrie eine nicht unwesentliche Steigerung erfahren hat. Trotz der Besserung des Exportes in den letzten Monaten ist das Gesamtdefizit in den ersten vier Monaten dieses Jahres doch wesentlich größer als im Vorjahre. Es beläuft sich vom Januar bis April 1929 auf fast 384 Millionen Schilling (nicht wie gestern in der Mitteilung des handelsstatistischen Dienstes irrtümlicherweise vermerkt war 354 Millionen) gegen 342½ Millionen im gleichen Zeitraum des Jahres 1928. Das Defizit ist also immerhin um fast 42 Millionen größer als in der gleichen Zeit des Vorjahres.

(Auswärtige Effektenbörsen.) Berlin. Widerstreitende Tendenzen beeinflußten die Kursentwicklung während der ganzen verflossenen Börsenwoche, die sich infolgedessen äußerst unruhig gestaltete. Die Geldlage hat sich neuerdings erheblich zum Schlechteren gewendet. Große Beunruhigung lösten vor allen Dingen amerikanische Meldungen aus, wonach sich der Federal Reserve Board nunmehr den Wünschen der Federal-Banken auf Diskonterhöhung angeschlossen habe. Weite Gebiete des Effektenmarktes stagnierten selbst an den Tagen, an denen die großen Spitzenwerte des Industriemarktes durch die Käufe des Auslandes stark emporgehoben wurden. Bemerkenswert waren namentlich amerikanische Großkäufe in A. E. G., die darauf hinzudeuten scheinen, daß internationale Kombinationen in Behandlung stehen. Das Ausland interessierte sich zeitweise auch für Siemens-Schuckert-Werte, Gesfürel, Chade und R. W. E. J. G. Farben waren vorübergehend lebhaft, konnten aber ebenso wie Kalipapiere und Polyphon anfängliche Gewinne nicht behaupten. Etwas Interesse des Rheinlandes trat für Montanwerte hervor. Maschinen und Metallwerte lagen uneinheitlich, aber zumeist schwächer. Stärkere Rückgänge verzeichneten auf Geldnotkäufe hin die Glanzstoffpapiere, Bauwerte, Spritpapiere, Textilwerte und Schiffahrtspapiere. Ziemlich behauptet lagen Autowerte, Schwachstrompapiere und Kautschukwerte. Bankaktien lagen durchwegs im Angebot, namentlich Reichsbankanteile und Danat. Auf dem Markte der Aufwertungspapiere ist noch keine Beruhigung festzustellen. Durch die Ankündigung der steuerbegünstigten Reichsanleihe ist eine allgemeine Flucht aus dem Rentenmarkt ausgelöst worden. — Paris. Die Entspannung auf dem Geldmarkte hat weitere Fortschritte gemacht. Die Prolongationssätze stellten sich im Durchschnitt auf 3¼ Prozent. Taggeld notierte 2½ bis 3 Prozent. Die niederen Geldsätze und die Hoffnung auf ein positives Ergebnis der Expertenkonferenz stimmten den Markt günstig, wenn auch das Publikum noch immer große Zurückhaltung beobachtet. In der Kulisse zeigte sich Interesse für Kautschukwerte. Der Rentenmarkt hat seine Festigkeit behalten, während Bankwerte im Kurse leicht abbröckelten. Versicherungsaktien wurden stärker

Berliner Tageblatt
Druck und Verlag: Rudolf Mosse.

HANDELS-ZEITUNG

2. Beiblatt Morgen-Ausgabe
Nr. 246 · Dienstag, 28. Mai 1929

142

Zusammenbruch am Roggenmarkt.

Schleuderverkäufe gegen Stützungskäufe.

Von Fachseite wird uns geschrieben: Die gesamten Erörterungen über die Frage einer Ausgleichsgebühr für Weizen sind, bewusst oder unbewusst, das bleibe dahingestellt, immer mit der Unterstellung vor sich gegangen, dass für den Roggen gesorgt sei, dass dessen Preis billigen Ansprüchen genüge und dass es somit auch nicht notwendig sei, ähnliche Pläne für Roggen auszuarbeiten, wie das beim Weizen geschah. Allerdings gilt das nur von den Kreisen um Dietrich und den Getreidehandel, denn sowohl die Monopolisten, in erster Reihe also Dr. Baade, wie auch die Scheuer-Gruppe, hatten in ihre Wünsche immer das gesamte Brotgetreide und nicht nur dieses einbezogen. Immerhin aber, in allen Erörterungen der letzten Monate ist zwar viel vom Weizen, ziemlich viel auch von den Kartoffeln, aber kaum jemals vom Roggen die Rede gewesen, bis etwa zum Beginn der vorigen Woche. Denn in dieser begannen die seit längerer Zeit lediglich stabilen Roggenpreise ins Wankenzu kommen, begann sich auch die Spanne zwischen Roggen und Weizen wieder zu vergrössern.

Aber die Vorgänge in dieser Zeit waren bedeutungslos gegenüber denen, die die letzten Tage der vorigen Woche brachten, an deren einem (am Freitag)

Septemberroggen um nicht weniger als 8¼ M nachgab.

Auch bei den anderen Sichten waren die Rückgänge sehr erheblich und, wenn auch der Montag eine gewisse Erholung gegenüber dem ebenfalls noch flauen Sonnabend gebracht hat, so ist doch z. B. festzustellen, dass am Ende des vorigen Jahres Maiweizen und Mairoggen im Preise um netto 1 ℳ von einander abwicheen, während jetzt Julirogen um rund 20 ℳ billiger ist als Juliweizen und damit im laufenden Jahre rund 30 ℳ, seit Beginn des Monats mehr als 20 ℳ eingebüsst hat. Selbstverständlich wird infolge davon in den letzten Tagen in politischen Kreisen und in solchen, die politisch wirken wollen, bereits wieder sehr lebhaft darüber gesprochen, wie denn dem deutschen Roggenbau geholfen werden könne und man darf mit Sicherheit darauf rechnen, dass in Kürze eine ganze Anzahl von „Hilfsaktionen" verlangt oder bereits in Gang gesetzt sein werden. Aber das legt die Frage nahe, wie es denn eigentlich zu dem heutigen Zustand gekommen ist, der paradox ist sowohl gegenüber den Thesen von Herrn Dr. Baade, nach denen wir stets im Frühjahr das im Herbste an das Ausland verschleuderte Getreeide teurer zurückkaufen müssen, wie gegenüber den Behauptungen aus landwirtschaftlichen Kreisen, wonach es sozusagen überhaupt keinen Roggen mehr in Deutschland gäbe, sondern dieser längst bis auf das letzte Korn verfüttert sei.

Der Schlüssel zur Lage ist, wiie es schent, auch dieses Mal bei Herrn Scheuer zu suchen.

Am Getreidemarkt ist unwidersprochen behauptet worden, die Scheuer-Gruppe habe grosse Posten polnischen Roggens transito nach Skandinavien und den Randstaaten gehandelt — es ist sogar behauptet, von der Scheuerschen Firma allerding expressis verbis dementiert worden, dass sie Posten dieses Polenroggens im Hamburer Cif-Zeitmarkte angedient habe oder andienen wolle: hat man doch sogar den Eilantrag der Hamburger Getreidebörse, nicht zollmeistbegünstigtes Getreide von der Andienung im Zeitmarkte auszuschliessen, auf diese Befürchtungen oder Vorgänge zurückgeführt. Zunächst ist also festzuhalten, dass die Scheuer-Gruppe — man muss zunächst annnehmen, mit ausdrücklicher Billigung ihrer hohen Patrone bei der Preussenkasse und der Rentenbank — ein lebhaftes Geschäft mit Polenroggen unterhalten, dieses wahrscheinlich sogar als erste deutsche Firma in grossem Masstab aufgenommen hat. Das Verhalten ist privatwirtschaftlich durchaus verständlich, denn

das Geschäft ist gut, es hat wahrscheinlich sogar Verdienstmöglichkeiten von seltener Grösse geboten,

so lange die Konkurrenz nicht darauf aufmerksam geworden war. Aber die Herren Scheuer und Hagedorn haben doch die Aktien ihrer Firma seinerzeit an Preussenkasse und Rentenbank verkauft, weil sie den Drang in sich fühlten, die notleidende deutsche Landwirtschaft nach ihren eigenen Rezepten, selbstverständlich unter eigener Führung und mit entsprechenden Verdiensten, zu retten. Wie passt es in diese Rettungsaktion hinein, die Bedürfnisse, die in normalem Ablauf der Dinge bisher mit deutschem Roggen befriedigt wurden, nämlich die Nachfrage der skandinavischen Länder und der Randstaaten, jetzt mit Polenroggen zu befriedigen? Wahrscheinlich wird die Firma erklären, sie hat es wohl sogar bereits getan, dass das Geschäft, hätte sie es nicht gemacht, von anderen gemacht worden wäre und dass eine „gute Organisation" des polnischen Roggenabsatzes, wie ihn ihr auf solche Dinge eingespielter Betrieb gewährleiste, den Wettbewerb immer noch weniger gefährlich mache, als wahl- und kopfloses Unterbieten durch ein Dutzend oder mehr Firmen. Man darf zweifeln, ob das ganz richtig ist, denn die Geschäfte in und mit Polen sind im allgemeinen nicht sehr beliebt, sicher aber ist das eine, dass ein Posten Roggen, der aus Polen etwa nach Lettland verkauft wird, unter den heutigen Umständen einem Posten deutschen Roggens den Platz endgültig und unwiderruflich wegnimmt. Die deutschen Roggenbauern wären also letzten Endes wahrscheinlich noch besser gefahren, wenn die Scheuer-Gruppe versucht hätte, im Augenblick, in dem der polnische Wettbewerb zu drohen begann, möglichst viel deutschen Roggen zu exportieren. Fraglich natürlich, ob das damals noch möglich war!

Muss man aber diese Frage verneinen, so wird die Verantwortung um so schwerer, die die gleichen Persönlichkeiten für

die mit so veilem Tamtam ins Werk gesetzte Lombardierungsaktion

vom letzten Herbst trifft. Man hat damals den Landwirten — und zwar gleichermassen von rechts wie von links — nahegelegt, ihr Getreide im Lande zu behalten und nicht zu verkaufen —, von rechts. weil die Preise unzureichend seien, von links, weil wir im Frühjahr bestimmt zu höheren Preisen wieder einführen müssten. Die ganzen Verhandlungen der Herren Scheuer und Hagedorn mit den Verbänden und Mühlen bauten sich ja auf der Grundlage auf, Lagerräume und billiges Geld (diese Begriffe waren recht relativ!) für Getreidezurückhaltung, insbesondere für die Zurückhaltung von Roggen bereit zu stellen. Zahlen darüber, wieviel Roggen auf diese Weise in den Blickbereich der Scheuer-Gruppe und in ihre Verwaltung gekommen ist, sind selbstverständlich nicht bekannt geworden. Es muss sich aber um beträchtliche Mengen gehandelt haben, und es wird wohl richtig sein, dass die Scheuer-Gruppe Teile dieses Roggens im Berliner und Hamburger Zeitmarkt durcgh Abgaben rückversichert hatte, bei denen sie den Fall annahm, dass ihr der Roggen, sei es infolge der gestiegenen Zins- und sonstigen Kosten, sei es aus anderen Gründen, überlassen würde. Sie wird damit gerechnet haben, diese Schlüsse dann glatt zu stellen, wenn sie ihre Ware ausführen könne. Nachdem aber ihr Auslandsgeschäft auf Polenroggen umgestellt war, blieb die Frage, was aus den Zeitschlüssen werden sollte. Man hat allen Anzeichen nach diese mindestens zum grossen Teil einfach erfüllt, wiederum privatwirtschaftlich durchaus richtig — nur mit der Folge, dass die Roggenpreise ihren Weg nach unten antraten, dass auch eine Menge Mitläufer einen tüchtigen Batzen Geld verloren, die sich auf den Stützungswillen und die Stützungskraft der in Frage kommenden Stellen verlassen hatten, und dass schliesslich der Markt das deroutierte Aussehen annahm, das er seit einigen Tagen zeigt. Volkswirtschaftlich war die ganze Aktion also bestimmt ein Fehlschlag. Sie hat aber noch eine mehr als eigentümliche Folge gehabt. Die zweite der Stützungsstellen (unter Doppelarbeit tun wir es ja im heutigen Deutschland nicht) die Deutsche Getreidehandels-Gesellschaft, sah sich nämlich, um die Preise nicht ins Bodenlose stürzen zu lassen, in der letzten Woche einfach moralisch gezwungen, ganz erhebliche Mengen von Roggen aufzunehmen. Unter dem Gesichtswinkel der heutigen Preise also, — deren Aenderung ja von der Weltgetreidelage auf der einen, von politischen Vorgängen in Deutschland auf der anderen Seite abhängt — haben wir den Zustand, dass

das Geld, das die „öffentliche" Scheuergruppe an ihren Abgaben von Inlandsroggen verliert, in den Stützungsaktionen der Getreidehandelsgesellschaft vom Reiche noch einmal verloren wird.

Das klingt paradoxer als es ist, es kennzeichnet aber einen Zustand, der für jede landwirtschaftliche Hilfsaktion, sie sehe aus wie sie wolle, verderblich werden muss. Ein altes Sprüchlein sagt, dass niemand zween Herren dienen könne, und ein aderes, dass viele Köche den Brei verderben. Wird nicht in den Voraussetzungen Sauberkeit und Ordnung geschaffen, so wird eine vernünftige deutsche Getreidewirtschaft von vornhereini unmöglich, selbst wenn, was als das einzig Vernünftige zu hoffen ist, die Zwangsorganisationen zurückgedrängt, nicht aber weiter ausgebaut werden.

Ford und I. G. Farben.

Beteiligung der I. G. Farben an der deutschen Fordgesellschaft. / Austausch von Aufsichtsratsmitgliedern.

In Bestätigung unserer Meldung wird jetzt im Inseratenteil der vorliegenden Ausgabe mitgeteilt, dass die Ford-Motor-Companie Akt. Ges. in Berlin auf die seit langem angekündigte öffentliche Auflegung von 40 pCt. ihres Aktienkapitals verzichtet. Vielmehr geben Ford Motor Company Akt. Ges. und die I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft bekannt, dass letztere in Gemeinschaft mit einigen anderen, der Ford Motor Company Akt. Ges. nahestehenden deutschen Gruppen die bisher noch zurückgehalteneen etwa 40 pCt. des Gesamtkapitals von 15 Mill. ℳ übernommen hat. Zugleich wird unsere Meldung bestätigt, dass der Vorsitzende des Vorstandes der I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft, Geheimrat Bosch, in den Aufsichtsrat der Ford Motor Company Akt. Ges. eintreten wird. Die schon bei der Gründung der American I. G. Chemical Corporation durch deen Eintritt des Herrn Edsel Ford in deren Aufsichtsrat bekundete Anknüpfung von Beziehungen zwischen der amerikanischen Ford Motor Company und der I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft erhält also durch den Eintritt von Geheimrat Bosch in den Aufsichtsrat des deutschen Tochterunternehmens der Ford Motor Company einen weiteren Ausdruck. Aus Anlass dieses Vorgangs macht die deutsche Ford Motor Company über ihr eigenes Unternehmen noch die folgenden Mitteilungen:

Das erhöhte Kapital wird zur Erweiterung des Geschäfts in Deutschland verwendet werden. Dieses entwickelt sich gegenwärtig sehr befriedigend. Die Errichtung einer zweiten Fabrik in Deutschland ist noch für dieses Jahr vorgesehen.

Die Gesellschaft verwendet bereits jetzt in erheblichem Masse deutsches Material, wie z. B. Reifen, Batterien, Glas, Lacke, Emaille, Werkzeuge, elektrische Zubehörteile usw. Es wird beaabsichtigt, soweit wie möglich nur deutsches Material in den Fabriken der Gesellschaft zu verwenden, nicht nur für die Fabrikation von Wagen für deutsche und ausländische Käufer, sondern auch den Export von Material und Zubehör an andere Ford-Gesellschaften in der ganzen Welt zu entwickeln. Die Gesellschaft verhandelt bereits mit einer Anzahl deutscher Industriezweige für die Lieferung verschiedener weiterer wichtiger Zubehörteile.

Der Einkauf deutschen, zur Verschiffung nach Detroit bestimmten Materials, das bei der Fabrikation der Ford-Wagen verwendet werden soll, entwickelt sich ebenfalls zufriedenstellend. Das erste hier eingekaufte Rohmaterial stellt Zelluloid in Bogen dar, das zurzeit von Deutschland via Hamburg in Mengen von mehr als 100 000 Bogen monatlich nach Detroit versandt wird. Auch der Einkauf von Maschinen in Deutschland zur Verwendung in der Traktorfabrik in Cork (Irland) hat beträchtliche Ausmasse angenommen. Verschiffungen dorthin haben bereits in grösserer Zahl stattgefunden.

Weiterhin ist für den Fordsoe-Traktor die Verwendung von Bosch-Magnetzündung vorgesehen. Entsprechende Aufträge wurden der deutschen Fabrik bereits erteilt. Auch die Räder für das Industriemodell des Fordson-Traktors werden in Deutschland hergestellt."

✱ **Rhenania-Ossag Mineral-Oel-Werke Akt.-Ges. — Vortrag des Ueberschusses.** In der Aufsichtsratssitzung wurde beschlossen, den Reingewinn von 5 824 388 ℳ zur Deckung des Verlustvortrages aus dem Vorjahre von 2 131 168 ℳ zu verwenden und den Rest vorzutragen. Der Bruttoüberschuss beläuft sich auf 76,55 Mill. ℳ (50,77), Produktions- und Verwaltungskosten erforderten 59,18 Mill. ℳ (38,38) und Abschreibungen 11,54 Mill. ℳ (10,43). Nach dem Jahresbericht stand das Geschäftsjahr im Zeichen eines weiteren beträchtlichen Ausbaus der Produktions- und Vertriebsorganisation. Insbesondere wurden erhebliche Mittel zur Vergrösserung der inländischen Fabrikationskapazität verwendet. Neben dem Ausbau und der Verbesserung der bestehenden Anlagen geschah dies vor allem durch die Erbauung einer neuen Destillations- und Raffinationsanlage in Harburg. Im Berichtsjahr erfolgte die Uebernahme des Vermögens der Oelwerke Stern-Sonneborn Akt.-Ges. in Hamburg, für die eine Kapitalerhöhung um 3 615 000 ℳ benötigt wurde. Da diese Kapitalerhöhung am 31. Dezember noch nicht eingetragen war, erscheint sie nicht auf dem Kapitalkonto. Die gleichzeitig beschlossene Kapitalerhöhung um weitere 16 385 000 ℳ ist noch nicht durchgeführt. Die Absatz- und Marktverhältnisse zeigen gegenüber dem Vorjahre wenigstens in einigen Artikeln eine leichte Besserung und grössere Stetigkeit. Die Bilanz verzeichnet Anlagen mit 102,67 Mill. ℳ (i. V. 21,55), Transportmittel 16,68 Mill. ℳ (11,81), Vorräte 38,09 Mill. ℳ (32,18), Debitoren 33,44 Mill. ℳ (26,67), flüssige Mittel 12,09 Mill. ℳ, (6,62), Beteiligungen und Wertpapiere 1,37 Mill. ℳ (0,03). Auf der Passivseite erscheint neben dem Aktienkapital von 80 Mill. ℳ eine Obilgationsanleihe von 39,92 Mill. ℳ, Kreditoren betragen 46,52 Mill. ℳ (41,28) und Bürgschaften und sonstige Verpflichtungen 25,09 Mill. ℳ (8,644).

♯ **Hein, Lehmann & Co. Akt.-Ges. — Wieder 6 pCt. Dividende.** Wie wir hören, wurde in der gestrigen Aufsichtsratssitzung beschlossen, für das abgelaufene Geschäftsjahr wieder eine Dividende von 6 pCt. in Vorschlag zu bringen, bei Abschreibungen, die sich ungefähr in der Höhe des Vorjahres halten dürften (83 457 ℳ). Die Anlagewerte sind in der Bilanz wieder mit 1 ℳ ausgewiesen, woraus hervorgeht, dass Neuanschaffungen voll abgeschrieben wurden. Die Abteilungen Eisenhoch- und Brückenbau und Signalbau haben entsprechend der allgemeinen Situation in dieser Branche nicht besonders günstig, aber immerhin leidlich gearebitet. Befriedigend war die Geschäftslage in der Verzinkerei.

✱ **Rheinische Stahlwerke A.-G. — Voraussichtlich wieder 6 pCt. Dividende.** iDe Bilanzsitzung der Rheinischen Stahlwerke A.-G. über das am 31. März abgelaufene Geschäftsjahr wird am 17. Juni in Berlin stattfinden. Es dürfte aller Wahrscheinlichkeit nach mit der Vorjahrsdividende von 6 pCt. zu rechnen sei, zumal der Gesellschaft aus den in ihrem Besitz befindlichen 70 Mill. ℛℳ Vereinigte Stahlwerke-Aktien die gleiche Dividende wie im Vorjahre zugeflosesn ist. Ein endgültiger Beschluss über die in Vorschlag zu bringende Dividende liegt zur Stunde noch nicht vor.

♯ **Neckarwerke Akt. Ges. — Wieder dividendenloser Abschluss.** Die Gesellschaft bringt für das abgelaufene Geschäftsjahr eine Dividende wieder nicht zur Veteilung, da die Einnahmen des Geschäftsjahres für die Durchführung des Bauprogramms Verwendung finde.

✱ **Der Abschluss der Natronzellstoff- und Papierfabriken Akt. Ges. — Wieder 10 pCt. Dividende.** Für das Geschäftsjahr 1928 verteilt die Gesellschaft, wie wir bereits gemeldet haben, wieder eine Dividende von 10 pCt. auf 5,854 Mill. ℳ (i. V. 5,845) dividendenberechtigte Aktien bei einem Gesamtkapital von 6,5 Mill. ℳ. Der Fabrikationsgewinn ist auf 4,66 Mill. ℳ (4,12) gestiegen, anderseits betragen Unkosten 1,95 Mill. ℳ (1,85), Zinsen und Provisionen erforderten 0,54 Mill. ℳ (0,46). Für Abschreibungen werden 1,09 Mill. ℳ (0,48) eingesetzt, besonders die Maschinenabschreibungen sind verstärkt worden. Es verbleibt ein Ueberschuss von 705 554 ℳ (673 862), von dem nach Ausschüttung der Dividende 34 128 ℳ (26 896) vorgetragen werden sollen. Nach Angabe des Geschäftsberichtes gelang es trotz zurückgehender Preise bei Steigerung der Umsätze durch Senkung der Selbstkosten die Mindererlöse auszugleichen. Die Gesellschaft war bemüht. durch Herstellung von Spezialpapieren weitere Absatzmöglichkeiten für ihre Erzeugnisse zu schaffen. In der Bilanz betragen die Anlagen insgesamt 7,89 Mill. ℳ (7,94), Rohmat erialien und Vorräte erscheinen mit 5,07 Mill. ℳ (5,36). Debitoren betragen 3,30 Mill. ℳ (3,16). Auf der anderen Seite erscheinen neben der Obligationsanleihe von 3 Mill. ℳ Kreditorenmit 5,15 Mill. ℳ (5,46). Der Beschäftigungsgrad der Fabriken wird zur Zeit der Abfassung des Geschäftsberichtes (Ende April) befriedigend bezeichnet.

✱ **Die Liquidation der Chemnitzer Aktienspinnerei. — Eine nicht erteilte Entlastung.** In der Generalversammlung vertraten 21 Aktionäre ein Kapital von 2 271 540 ℳ. Vor Eintritt in die Tagesordnung gab der Vorsitzende des Aufsichtsrates, Generalkonsum Schön, eine längere Erklärung ab. Dem Unternehmen sei es nicht möglich gewesen, den Konjunkturrückgang zu überstehen und infolge der Fehler bei der Expansionspolitik habe sich die Lage geradezu katastrophal gestaltet. In einer am Freitag stattfindenden Versammlung werde den Gläubigern der Antrag auf Liquidation unterbreitet werden, d. h. sie sollen sich mit dem zufrieden geben, was bei der Liquidation herauskomme. Ob durch die Liquidation die Chemnitzer Aktienspinnerei für die Zukunft fabrikatorisch ausgeschaltet oder ob sich eine Fortführung des Unternehmens ermöglichen lassen werde, könne heute noch nicht gesagt werden Bilanzmässig seien im neuen Geschäftsjahr weitere Verluste entstanden, vor allen Dingen durch die Zinsen und Steuern und verschiedene laufende Baumwollkontrakte. Bei einer Neuaufstellung der Bilanz müsse der grösste Teil des Aktienkapitals als verloren angesehen werden. Von Aktionärseite wurde bedtuert, dass bei einer Stillegung der Gesellschaft 1500 Arbeiter und Angestellte brotlos gemacht werden, und dies nur darum, weil die Leitung Fehler über Fehler gemacht habe. Der Aufsichtsratsvorsitzende gab diese Fehler zu und bemerkte, dass die Stillegung bei Harnisch & Oertel und bei Trübenbach & Reissig viel früher hätte erfolgen müssen. Die Lage der deutschen Baumwollspinnereien sei durch die Auslandskonkurrenz keine gute. Anschliessend wurde das noch nicht veröffentlichte (!) Rechnungswerk (2,03 Mill. ℳ Verlust) genehmigt und dem Aufsichtsrat und Direktor Breimeyer Entlastung erteilt, während die Entlastung für den ersen Direkor Anhegger auf Anrag des Aufsichtsrats verweigert wurde. Der vorgeschlagenen Liquidation wurde zugestimmt und zu Liquidatoren Dr. Frucht und Rechtsanwalt Herbert Lossow in Chemnitz gewählt.

♯ **Kalker Maschinenfabrik. — Dividendenloser Abschluss nach der Sanierung.** Die Gesellschaft ruft jetzt eine Generalversammlung ein, in der der Abschluss des Unternehmens für das bereits am 30. Juni abgelaufene Geschäftsjahr 1927 28, das erste Jahr nach der Sanierung, im Verhältnis von 5 : 1 und Wiedererhöhung auf 1,2 Mill. ℳ, vorgelegt werden soll. Nach unseren Informationen hat der aus der Sanierung verbliebene Buchgewinn für Abschreibungen und Rückstellungen für neue Verluste Verwendung gefunden, und es wird ein Abschluss ausgewiesen werden, der weder einen Gewinn noch einen Verlust ausweisen wird. Bekanntlich ist die Majorität des Unternehmens im vorigen Jahre von Henschel & Sohn in Kassel an die Gruppe Richard Kahn übergegangen.

✱ **Gothaische Kohlensäure Akt.-Ges. (Sondrawerke).** Die zum Berliner Kohlensäure-Konzern gehörende Gesellschaft nimmt auf Beschluss der Generalversammlung mit 5 pCt. die Dividendenzahlung auf 998 000 ℳ Kapital wieder auf, da sie in der Lage war, den Gewinnvortrag um 61 618 ℳ auf 229 222 ℳ Ueberschuss zu steigern. Als Hauptposten erscheinen in der Bilanz 1,25 Mill. ℳ Debitoren, ca. 50 000 ℳ Grundstücke und Gebäude, ferner 54 360 ℳ Kreditoren.

✱ **FRANKFURT, Abendbörse still.** Die Abendbörse verharrte in grösster Zurückhaltung. Die ersten amtlichen Notierungen waren auf Basis des Mittagsschlusses behauptete. Im Verlauf wurden schwächere Anfangskurse auf Paris bekannt, die aber ohne nennenswerten Einfluss auf die hiesige Kursgestaltung blieben. Erst später gaben die Kurse infolge von Glattstellungen leicht nach. Das Geschäft beschränkte sich ausschliesslich auf die Kulisse.

U. a. wurden folgende Kurse genannt: Berl. Handels-Ges. 210, Commerz- u. Privatbank 183, Disconto-Commandit 150, Dresdner Bank 155½, Allg. Elektr.-Gesellsch. 186¾, Daimler-Motoren 52, Deutsche Erdöl 110, I. G. Farbenindustrie 240¼, Metallges. 125, Schuckert & Co. 237, Zellstoff Aschaffenb. 178, Vereinigte Glanzstoff 412.

WELTMÄRKTE-TENDENZ

Informationen unseres Londoner Berichterstatters.

LONDON, 27. Mai.

Metalle: Auf allen Märkten hält die politische Unsicherheit die Geschäftstätigkeitzurück. Die Zinnverschiffungen aus dem fernen Osten sind sehr gross, agleichzeitig ist weiterhin ein befriedigender amerikanischer Konsum zu verzeichnen. Allerdings dürfte die amerikanische Automobilindustrie in den nächsten Monaten etwas weniger aufnehmen. Heutige Londoner Umsätze: Kupfer 500 (1080), Zinn 325 (520), Blei 250 (691), Zink 450 (776).

Getreide: Ungenügende Regenfälle in Kanada konnten zu einer behaupteteren Tendenz der Weizenmärkte führen. Zuletzt gewann die baissegünstige Stimmung jedoch wieder die Oberhand. Die Konsumnachfrage Europas ist auf den Getreidemärkten ebenfalls aus politischen Gründen gering und die Angebote aus allen überseeischen Produktionsländern überwiegen wieder.

Jute: Trotz verhältnismässig behaupteter Rohstoffpreise sind starke **Produktionseinschränkungen** in der international verarbeitenden Industrie mit Ausnahme der Spinnereien in Belgien und der Tschechoslowakei zu verzeichnen. Während der letzten Tage sind die Aussichten für die neue indische Ernte etwas besser geworden. Trotzdem und trotz verhältnismässig grosser Vorräte alter Ernte bleibt die Verknappung an Angeboten bestehen.

✱ **BREMEN, Baumwollterminbörse.** Nordamerikanische Baumwolle Basis middling, nichts unter low middling. Preis per 1 lb. in U.-S.-Cents netto Kassa. (Mitgeteilt von der Firma A. Lewin, Berlin C. 2.)

Monat	Amtlich				Schluss			
	Geld		Brief		Geld		Brief	
	27. 5.	24. 5.	27. 5.	24. 5.	27. 5.	24. 5.	27. 5.	24. 5.
Juli	19,64	19,65	19,68	19,66	19,68	19,67	19,78	19,72
September..	—	—	—	—	—	—	—	—
Oktober	19,55	19,59	19,57	19,60	19,64	19,62	19,68	19,66
Dezember ..	19,61	19,63	19,64	19,65	19,67	19,68	19,73	19,69
Januar 1930.	19,61	19,64	19,63	19,65	19,68	19,68	19,72	19,70
März	19,68	19,73	19,69	19,75	19,78	19,75	19,80	19,76
Mai	20,20	20,35	20,30	20,42	—	20,40	20,40	20,47

Tendenz: stetig. — Loko: 20,49. Tendenz: ruhig.

✱ **HAMBURG,** 27. Mai. Ausländisches Getreide cif. Hamburg. Preise in Hfl. für disponible oder schwimmend fällige Ware per 100 kg cif. Hamburg. Weizen: Manitobal per Juni 12,25, Manitoba II per Juni 11,90, Manitoba III per Juni 11,60, Rosafe per Juni 10,65, Barusso per Juni 10,55, Hartwinter I per Juni 11,10. Gerste: Donau-Russen loko 9,45, La Plata per Mai 9,25. Roggen: Western rye I loko 10,05. Mais: La Plata per Juni 9,65. Hafer: Unclipped Plata per Juni 8,90. Weizenkleie: Pollards, schwimmend 108, Bran ,schwimmend 116.

✱ **HAMBURG,** 27. Mai. Silber per kg 75½—73½ ℛℳ, Gold per Gramm 2,82—2,80 ℛℳ.

✱ **LIVERPOOL,** 27. Mai. (Schluss.) Weizen flau, per Mai 7/9 Wert, per Juni 7!10⅞ Wert, per Oktober 8/1⅞ Wert, per Dezember 8/3¾ Wert. Mais stetig, Graded per Juli 7/5¼ Wert, cif. Plate (neue Termine) per Mai-/uni 33/9 Wert, per Juni-Juli 33!10½ Wert, per Juli-August 34 Wert. Mehl: Liverpool Straights 33.

✱ **LONDON,** 27. Mai. Weizenmehl 30—35 sh.

(Weitere Handelsnachrichten nächste Seite.)

Westfälisch-Anhaltische Sprengstoff-Akt.-Ges., Chemische Fabriken. — Kapitalerhöhung auf 10 Mill. Mark. Die Gesellschaft ruft eine Generalversammlung ein, auf deren Tagesordnung die Erhöhung des Aktienkapitals steht. Wie wir erfahren, soll das bisher 8 Mill. ℳ betragende Aktienkapital um 2 Mill. ℳ auf 10 Mill. ℳ erhöht werden, wobei die Aktionäre ein Bezugsrecht im Verhältnis 4 : 1 zu pari erhalten sollen. Die Erhöhung soll zum Zwecke von Neuanlagen und für Neubeteiligungen stattfinden. Die Aktien werden nicht notiert. Sie befinden sich zum grössten Teil inden Händen von grossen westdeutschen Industriegesellschaften.

✱ **Verteuerung und Einschränkung des Kommunalkredits und der Baugelder.** Die Direktion der Landesbank in Münster i. W. schreibt uns: Die Verknappung und Verteuerung auf dem Geld- und Kapitalmarkt hat einen hohen Grad erreicht. Der weiteren Entwicklung muss mit grosser Sorge entgegengesehen werden. Die Mittel der Sparkassen sind beschränkt, vielfach musste die weitere Kreditgewährung bereits gesperrt werden. Auch die Landesbank und das Pfandbriefamt in Münster i. W. haben die Kreditgewährung fast vollständig einstellen müssen. Eine erhebliche Zinserhöhung auch für die laufenden Kredite ist unvermeidlich und in Kürze zu erwarten.

✱ **Ein Fisa-Prospekt. — Die Société Financière Internationale de la Soie Artificielle.** Am 28. Mai werden an der Amsterdamer Börse Zertifikate von 10 und von 100 Anteilen A von je 100 Fr. der Société Financière Internationale de la Soie Artificielle (Fisa) eingeführt. Der erste Kurs wird in Uebereinstimmung mit der Pariser Notierung festgesetzt, der zurzeit 82 pCt. Amsterdamsche Usance entspricht. Das Kapital der Fisa besteht aus 2 Mill. Anteilen A von je 100 Fr., 300 000 Anteilen B von je 100 Fr. und 100 000 Gewinnanteilen. Die Fisa wurde im April 1928 durch Loewenstein mit einem Kapital von 40 Mill. Fr. gegründet. Ihr Aufgabenbereich umfasst Beteiligungen an Kunstseidegesellschaften und Gründung von Kunstseidefabriken. Die International Holding and Investment Company besitzt sämtliche ausgegebenen 300 000 Anteile B in Höhe von je 100 Fr. nominal. Sie hat sich im Jahre 1928 verpflichtet, den Inhabern der 2 Mill. Anteile A während 30 Jahren eine Dividende von 6 pCt. zu garantieren. Am 31. Dezember 1928 war die Hälfte des Kapitals der Fisa in Kunstseideanteilen hauptsächlich Glanzstoff, Enka, Tubize Belge und Tomaszow investiert. Diese Anteile wurden seinerzeit durch Ausübung von Optionen weit unter dem Marktpreis erworben. Nach der Bilanz vom 31. Dezember 1928 beträgt der Wert dieser Anteile 120 624 265 Fr. Der Kursrückgang, der im Laufe des Jahres 1928 in Kunstseidewerten eingetreten war, zwang die Verwaltung, das Portefeuille einer neuen Schätzung zu unterziehen. Hierbei wurden 19 669 457 Fr. abgeschrieben, so dass das Interesse der Fisa an den genannten Kunstseideanteilen jetzt mit 100 954 807 Fr. in der Bilanz erscheint. Die Verwaltung erachtet es als zweckmässig, die andere Hälfte des Kapitals liquide zu halten, um die Möglichkeit zu zweckmässigen Beteiligungen zu haben. Da das erste Buchjahr nur neun Monate umfasst, wurden noch keine wesentlichen Dividenden für die im Portefeuille befindlichen Anteile empfangen. Da der durch die Fisa im Jahre 1928 erzielte Gewinn (36 879 669 Fr., hiervon 33 250 000 Fr. Agiogewinn) zur Zahlung einer Dividende von 6 pCt. auf die Anteile A nicht ausreichte, so trat die oben erwähnte Dividendengarantie der International Holding in Wirkung.

✱ **Hamburg-Bremer Rückversicherungs-Akt.-Ges.** Wie bereits mitgeteilt, wird für 1928 eine Dividende von wieder 12 pCt. verteilt. Der Reingewinn beträgt einschliesslich 21 703 ℛℳ (4777) Vortrag 95 058 ℛℳ (73 703). Die Kapitalreserve erhält 23 500 ℛℳ (15 000), die Dividende erfordert auf das eingezahlte Kapital 45 000 ℛℳ (30 000), das Kapital ist um 1 auf 2 Mill. ℛℳ mit 25 pCt. Einzahlung erhöht worden; die neuen Aktien haben die halbe Dividende erhalten. Das dabei erzielte Aufgeld 16 500 ℛℳ ist in die Kapitalreserve geflossen, die sich dadurch auf 56 500 ℛℳ (ohne die diesjährige Zuweisung) erhöht hat. Zum Vortrag bleiben 16 558 ℛℳ. Die Gesamtprämieneinnahme belief sich auf 3,96 Mill. ℛℳ (2,6), davon für eigene Rechnung 2,87 Mill. ℛℳ (2,1). In der Lebensrückversicherung verlief die Sterblichkeit günstig, im Unfall- und Haftpflichtgeschäft war eine starke Zunahme der Schadenfälle zu verzeichnen, besonders im Kraftfahrzeuggeschäft ist die Entwicklung ungünstig. Das Einbruchdiebstahl- und Feuerrückversicherungsgeschäft verlief erwartungsgemäss. Der Bestand an Lebensrückversicherungen betrug Ende 1928 43,08 Mill. ℛℳ (34,6), davon für eigene Rechnung 34,02 Mill. ℛℳ (28,01). Die zinstragenden Vermögensbestände betrugen Ende des Jahres 4,09 Mill. ℛℳ (2,56). Die Generalversammlung genehmigte die Abrechnung und wählte zwei ausscheidende Aufsichtsratsmitglieder wieder.

METALL-NOTIERUNGEN.

27. Mai	KUPFER			BLEI			ZINK		
	Brief	Geld	bez.	Brief	Geld	bez.	Brief	Geld	bez.
Mai 1929	143,00	139,00	—.—	46,00	45,00	—.—	54,00	51,00	—.—
Juni	139,50	137,50	139,00	45,25	45,00	—.—	51,50	50,50	51,00
Juli	140,00	139,00	—.—	46,00	45,50	—.—	53,50	51,00	—.—
August	141,00	139,00	—.—	46,50	45,50	—.—	53,50	51,50	—.—
September	141,00	139,00	—.—	46,75	45,75	—.—	53,50	52,00	—.—
Oktober	141,00	139,00	—.—	46,50	46,00	—.—	54,00	52,00	—.—
November	141,00	140,00	—.—	47,00	46,25	—.—	54,00	52,25	—.—
Dezember	141,00	140,00	—.—	47,00	46,50	—.—	53,50	52,50	—.—
Januar 1930	141,50	141,25	—.—	47,00	46,50	—.—	53,25	52,50	—.—
Februar	141,50	141,25	—.—	47,00	46,50	—.—	53,50	52,00	52,75
März	141,50	141,25	—.—	47,00	46,50	—.—	53,50	52,00	—.—
April	141,75	141,25	—.—	47,00	46,50	—.—	53,00	52,00	—.—
Tendenz:	Unregelmässig.			Lustlos.			Ruhig.		

Ausführlichen Kurszettel
umfangreichen Handelsteil
finden unsere Leser täglich
in der Abend-Ausgabe des B. T.

Familien-Anzeigen

Statt Karten.
Paula Taussik
Fritz Kafka
Verlobte.
Budweis — Charlottenburg, Grolmanstr. 28, I.

Jlse Littaur
Dr. jur. Fritz Wormann
Verlobte.
Charlottenburg, Dernburgerstr. 24. — Berlin W. 50, Passauer Str. 38.
Zu Hause: 2. Juni 1929.

Ihre Vermählung geben bekannt:
Jsmar Miodownik
Margot Miodownik
geb. **Meyer.**
Frankfurt a. M., Mozartplatz 24 — Berlin-Grunewald, Humboldtstr. 40
28. Mai 1929.

Siegfried Cohn
Paula Cohn
geb. **Mendel**
Vermählte.
Danzig-Langfuhr, Birkenallee 3a — 28. Mai 1929.

Trauung
Lilli Weichselbaum – Max Haas
Hotel Prinz Albrecht
Dienstag, 28. Mai, **2 Uhr.**

Die Beisetzung von Frau
Clara Klein
findet heute nachmittag 2 Uhr von der Neuen Halle, Weissensee, aus statt.

Heute entschlief sanft nach langem schweren Leiden unsere innigst geliebte Mutter, Grossmutter, Schwester und Tante, Frau
Henriette Böheimer
geb. **Heymann**
im Alter von 65 Jahren.
Attendorn, Witten, Gelsenkirchen, den 24. Mai 1929.
In tiefer Trauer
Dr. Jul. Böheimer
Lotte Böheimer geb. Nieme
Agnes Elsbach geb. Böheimer
Ewald Elsbach
und 3 Enkelkinder.

Von der Reise zurück.
Dr. med. M. Sichel,
Frauenarzt.

Von der Reise zurück.
S.-R. Dr. Wilhelm Feilchenfeld
Augenarzt,
Charlottenburg, Berliner Strasse 153.

Rudolf Mosse-Code
Supplement
erschienen.



Die Verlobung ihrer Kinder **Ellen Lotte** und **Heinz** beehren sich anzuzeigen
Franz Kornblum u. Frau, Ida geb. Becker, Gleiwitz, O.-S. — Gotthold Levy u. Frau, Mieze geb. Ginzberg, Berlin W. 30, Stübbenstr. 10.
Ellen Lotte Kornblum
Heinz Levy
Verlobte.

Nach mehrwöchentlichem Krankenlager entschlief sanft am Sonnabend unsere liebe Mutter, Schwiegermutter, Grossmutter, Urgrossmutter, Schwägerin und Tante, Frau
Anna Heymann
geb. **Fichtenholz**
im 71. Lebensjahre.
Berlin-Dahlem, den 28. Mai 1929
Amseistr. 12.
Moritz Sternberg und **Frau** Johanna geb. **Heymann**
Hans Arnold Sternberg
Fritz Graupe und **Frau** Liselotte geb. **Sternberg**
Kurt Herbert Sternberg
Jlse Graupe.
Beerdigung: Mittwoch, den 29. Mai um 11 Uhr auf dem Friedhof Schönhauser Allee.

Nach langem schweren Leiden starb mein lieber Mann, unser lieber Vater, Bruder und Schwager
Leo Freundlich
Hamburg, Isestr. 55.
Berlin-Stettin.
In tiefer Trauer
Margarethe Freundlich geb. **Freundlich,**
Dr. Hans Freundlich,
Ernst Freundlich,
Fritz Freundlich,
Siegfried Freundlich und **Frau,**
Paul Freundlich und **Frau,**
Max Wolffberg und **Frau** geb. **Freundlich.**
Die Einäscherung hat bereits stattgefunden. Wiederholt, da Berichtigung.

Heute nacht entschlief mein innig geliebter Mann, mein treusorgender Sohn, unser guter Vater, Bruder und Schwager
Ferdinand Grünbaum
im 66. Lebensjahre.
Kassel, den 26. Mai 1929.
Karthäuserstr. 19¼.
In tiefer Trauer
Marta Grünbaum
geb. **Oettinger.**

Am Sonntag Morgen, den 26. Mai entschlief sanft nach kurzem Leiden im Alter von 53 Jahren mein lieber Mann und treusorgender Vater, der
Kommerzienrat
Hermann Temmler
Königlich Bulgarischer Generalkonsul a. D.
Inhaber der Temmler-Werke Vereinigte Chemische Fabriken Berlin-Johannisthal
Berlin-Karlshorst, 28. Mai 1929
Agnes Temmler
Theodor H. Temmler
Die Beerdigung findet am Donnerstag, den 30. ds. Mts., nachmittags 4 Uhr von der Kapelle des Friedhofes Oberschöneweide aus statt

Am Sonntag, den 26. ds. Mts. starb nach kurzem Krankenlager der Inhaber unserer Firma, Herr
Kommerzienrat
Hermann Temmler
Königlich Bulgarischer Generalkonsul a. D.
Tief erschüttert stehen wir an der Bahre unseres mitten aus seinem Schaffen abberufenen Chefs, der uns stets ein Vorbild treuester Pflichterfüllung und unermüdlichen Fleißes gewesen ist.
Wir werden sein Andenken stets in Ehren halten.
Die Prokuristen und Angestellten der Temmler-Werke Vereinigte Chemische Fabriken, Berlin-Johannisthal.

Zooaktie
zu kaufen gesucht.
Steinpl. 7941.

HOTELS
der für den Europäischen Reiseverkehr wichtigsten Staaten findet man in dem Hoteladressbuch 1929. Dasselbe enthält ausserdem mehrfarbige Stadtpläne, einen Bezugsquellenteil u. Code télégraphique. Elegant gebunden Preis RM. 27.—. Gegen Einsendung des Betrages zu bez. v. Rudolf Mosse, Abteil. Adressbücher und Codes, Berlin SW. 100, Rudolf Mosse-Haus, Jerusalemer Str. 46—49.

Jüdisches Kinderheim Potsdam
direkt am Walde, mod. Landhaus, grosser Garten.
Zahlreiche Referenzen.
Luckenwalder Str. 3 B. Tel.: Potsdam 2336.

Betrifft die Verstorbene Carlotta (sonst auch als „Charlotte" bekannt) Pinke. Wollen die Blutsverwandten od. sonstigen Verwandten der zuletzt in „Barberry", Dormans Park, Surrey, England, wohnhaften Verstorbenen, welche am 17. Januar 1929 verschieden ist, sich an die nachsteh. bezeichneten Rechtsanwälte wend. Messrs. **Wheeler & Brill,** Solicitors, Oxted, Surrey, England.

Hotel-Pension Steinplatz
Berlin-Charlottenburg, Uhlandstrasse 197.
Haus I. Ranges, mit allem Comfort der Neuzeit. Anerkannte Küche, ruhige Lage. Zimmer v. Mk. 6,– an.*

Versteigerung
Heute Dienstag, den 28. Mai, ab 10 Uhr, ab 4 Uhr
Nachlass Ernst Oppler, Berlin
und aus deutschen und italienischen Sammlungen
Der Nachlass Ernst Oppler gelangt nachmittags von 4–7 Uhr zur Versteigerung.
Jac. Hecht, Kunst-Auktions-Haus
Bln.-Charlottenburg 2, Kantstr. 162. J 1, Bismarck 7866/67

Neues
Wiener Journal
Das Oesterreichische Weltblatt
Interessanteste und reichhaltigste Tageszeitung.
Viele 100 000 Leser — Probenum. gratis!
Lippowitz & Co., Wien I., Biberstraße 5.

Bitte aufmerksam lesen: Billiger u. besser als auf Auktion oder wie im Ausverkauf
kann man augenblicklich bei mir eine Auswahl treffen aus einem Riesen-Lager
feinster echter Perser und anderer feinster Orient-Teppiche
Orient-Teppich-Import-Haus
A. Dahlheim, jetzt nur **Koch** Str. Nr. **6** bis **7.**

Smaragde
bis zu
1000 Dollar pro Karat
für Amerika
zu kaufen gesucht!
Desgleichen
grosse Brillanten und Perlen.
J. Pich, Friedrichstr. 68, I.

Verpachtungen · Pachtgesuche

Hochvornehmes, altes Schloss
In grossem Park, wunderbare Lage an einem der grössten Binnenseen Deutschlands, 20 schöne, saalartige Zimmer, eigenes Motorboot, Autogarage für 3 Autos, herrschaftl. Pferdestall, etc. soll mit gesamtem Hausinventar, Park, Garten und der ca. 15 000 Morgen grossen Land- und Wasserjagd zum 1 Juli d. J. auf 5 Jahre verpachtet werden. Bahn 4 km. Zur Schnellzugstation mit Auto ½ Stunde. Entfernung von Berlin 2½ Stunden. Nähere Auskunft erteilt:
Frau Vossberg, Charlottenburg, Clausewitzstr. 3, Gartenhaus.

Berliner Tageblatt
Druck und Verlag: Rudolf Mosse.

HANDELS-ZEITUNG

2. Beiblatt · Abend-Ausgabe
Nr. 224 · Dienstag, 14. Mai 1929

143

Gleitende Getreidezölle?

Der Fehler der früheren Gleitzoll-Systeme.

Vorbem. d. Red.: Nach neueren Nachrichten beabsichtigt das Reichsernährungsministerium, eine Getreidezollnovelle einzubringen, in der vorgesehen ist, auf den bisher geltenden Weizenzoll von 5 Mk. je Doppelzentner einen Zuschlag von 2,50 Mk. („Preisausgleichsgebühr") zu erheben, falls der Inlandspreis im Monatsdurchschnitt unter 260 M. je Tonne sinkt (Preisstand zurzeit rund 222 M.). Der Zuschlag soll wieder wegfallen, wenn der Preis im Monatsdurchschnitt 285 M. überschreitet. Entsprechend soll der Wert der Einfuhrscheine erhöht werden. Ob diese Vorlage, deren Ziel die Erhöhung des inländischen Preisniveaus für Brotgetreide ist, im Kabinett und im Reichstag durchdringen wird, lässt sich noch nicht übersehen. Der „Vorwärts" sagt dem Projekt jedenfalls den schärfsten Kampf an, ohne indes positive Vorschläge zu machen, wie die — von der Sozialdemokratie mehrfach als erwünscht bezeichnete — Stabilisierung (und Erhöhung) der Inlandspreise durchführbar sei. Nach früheren Aeusserungen des Blattes ist anzunehmen, dass die Sozialdemokratie zurzeit nicht gewillt ist, den Kampf für die Einführung des (handelspolitisch auch ganz unmöglichen) Getreidemonopols aufzunehmen. Möglicherweise arbeitet man jetzt auf eine Kompromisslösung hin, mit dem Ziel, dem Scheuer-Konzern eine Funktion zu geben. Dabei soll geplant sein, den Aufsichtsrat der Scheuer-Gesellschaft in eine Art von „parlamentarischen Beirat" umzubilden. — Der folgende Artikel, der uns von fachmännischer Seite zugeht, untersucht rein theoretisch die Fehler, die bei den früheren Systemen gleitender Zölle gemacht worden sind, und die vermieden werden müssten, falls man sich zur Schaffung eines derartigen Systems entschliesst.

Das allgemeine Urteil über den gleitenden Getreidezoll pflegt zu lauten: theoretisch herrlich und ideal — aber praktisch undurchführbar. Zum Beweis wird auf die englischen Gleitzölle verwiesen, dann auf die kurzen Versuche in Oesterreich und in der Tschechei. Mit diesen Urteilen ist aber gegen das System variabler Getreidezölle nichts Stichhaltiges vorgebracht, denn es bleibt ungeprüft, ob nicht etwa bei den früheren Ausführungsformen Fehler gemacht wurden. Bei genauer Prüfung der englischen Ausführungsformen ergeben sich fünferlei Fehler; Oesterreich und die Tschechei haben nur einen der Fehler der englischen Gleitzölle zu beseitigen gesucht und hierzu eine handelstechnisch ziemlich unvollkommene Form gewählt. So ist es nicht zu verwundern, dass man auch dort von den Gleitzöllen nicht begeistert war, abgesehen davon, dass die Geltungsdauer in diesen beiden Ländern zu kurz war — nur ein oder kaum ein Jahr — um eine Beurteilungsunterlage zu bieten.

Ein Kardinalfehler ist es, wenn man die inländischen Preise als Massstab für den jeweiligen Zoll wählt. Man bestimmt, wenn die inländischen Preise beispielsweise 260 *RM* sind, soll der Zoll 60 *RM* betragen, wenn sie auf 240 *RM* fallen, 80 *RM*, wenn sie auf 280 *RM* steigen, 40 *RM*. Es liegt hier ein offensichlcher Denkfehler vor, sofern man nicht etwas ganz anderes als Preisausgleichszölle — was jedoch gleitende Zölle ihrem Wortsinn nach sein sollen — erstrebt. Man kann nicht einen Preis stabilisieren, wenn man den stabilisierten Preis selbst als Massstab für die Teile wählt, die ihn bestimmen — es wird der dem Gesetzeswillen folgende Preisbestimmungsfaktor, der Zoll, von dem Ergebnis abhängig gemacht, man rechnet also von vornherein damit, dass man nicht stabilisieren kann und begnügt sich damit, nachträglich, wenn der inländische Preis sich eine Zeit lang gegen den Willen entwickelt hatte, den Zoll für eine spätere Zeit zu ändern. — Dieser Denkfehler hat seine geschichtliche Entwicklung; ursprünglich war nämlich dies Verfahren in England richtig. Für den Zoll war massgebend der Preis am Hafenplatz, also der Preis von ausländischem Getreide; inländisches Getreide wurde am Hafenplatz nicht gehandelt, da eine Ausfuhr infolge des höheren inländischen Preisniveaus nicht in Frage kam. Nun stellten sich im Laufe der Zeit Unregelmässigkeiten dieses Preises heraus, die ihren Grund im eng beschränkten Markt des Hafenplatzes hatten, weil der Handel durch Ringschliessungen den Preis direkt zu manipulieren suchte oder indirekt, indem er mit der Einfuhr einfach wartete, bis eine Warenknappheit entstand, bis der Preis und in der Folge der zu diesem in umgekehrtes Verhältnis gestellte Zoll sich so gestaltete, dass der Handel gegenüber den Einkäufen im Ausland grosse Differenzgewinne machen konnte. Als diese Zustäned unhaltbar geworden waren, wurde der Markt erweitert; es war nicht mehr der Preis am Hafenplatz allein massgebend, sondern zu jedem Hafenplatz kam ein sogenannter maritimer Bezirk; es wurde ein Durchschnittspreis dieses maritimen Bezirks als Massstab genommen. Man ging auch hier zweifellos noch davon aus, dass der Preis im maritimen Bezirk, dessen Versorgung in Anbetracht der damals noch schwierigen Transportverhältnisse aus den inneren Landesteilen auf überseeische Zufuhren abgestellt war, nur vom Preis für Auslandsgetreide bestimmt wurde. Erst ab 1805 ging man dazu über, einen Landesdurchschnittspreis als Massstab zu wählen.

Die damals durch die Verhältnisse bedingte Unvollkommenheit der gleitenden Zölle wurde in der Nachkriegszeit kurzerhand von Oesterreich und der Tschechei übernommen; ein weiterer Fehler lag darin, dass in keinem der Länder bei dem als Messzahl dienenden Inlandpreis ein Report berücksichtigt wurde. Der Report ist ein Aufschlag auf den Tagespreis, der bei Lieferungsgeschäften für spätere Termine gefordert und gewährt wird. Er setzt sich also in der Hauptsache aus der Vergütung fü Zinsverlust, für Lager- und Behandlungsspesen und für Schwund zusammen, die zusammen in Deutschland gegenwärtig auf 3—4 *RM* je Tonne und Monat geschätzt werden. Wieweit ein solcher Report vom Käufer zugestanden wird, hängt von den Versorgungsaussichten zur Zeit des vorgesehenen Liefertermins ab, und so kann sich unter Umständen auch ein Preisabschlag für spätere Lieferungen, ein Deport, bilden. Der Report ist aber unter normalen Verhältnissen von einem früheren Zeitpunkt des Wirtschaftsjahres zu einem späteren notwendig und wohlbegründet. Wenn nun der Inlandpreis als Massstab für den Zoll gewählt und der Report im gleitenden Zoll nicht berücksichtigt wird, wird durch die Zollmassnahmen die Bildung des als notwendig erkannten Reports unterdrückt, da von vornherein die Gewissheit besteht, dass bis zur Zeit der Lieferung der Zoll um den Reportbetrag ermässigt ist. Wie konnte man da erwarten, dass sich stabile Preisverhältnisse entwickeln, da doch der Report von unmittelbarer Wirkung auf die Bewegung der Ernte ist? Die Preisschwankungen mussten umgekehrt infolge des Gleitzolles notwendigerweise noch zunehmen, um so mehr, als kein Ventil, keine Ausfuhrmöglichkeit geboten war.

Die Schaffung von Ausfuhrmöglichkeiten in Verbindung mit dem gleitenden Getreidezoll, also die Verbindung des jetzigen Einfuhrscheinsystems in Deutschland mit gleitenden Zöllen,

ist aber aus naturgegebenen Gründen für Deutschland von allergrösster Bedeutung. In den genannten Ländern glaubte man darauf verzichten zu können, da entsprechend den natürlichen Verhältnissen eine Notwendigkeit zur Ausfuhr nicht geboten schien. — Wenn man aber die Struktur des Weltgetreideverkehrs untersucht, findet man, dass die Getreidebewegungen denen des Wassers in kommunizierenden Röhren gleichen, dass der Preis des Getreides in den einzelnen Ländern dem Diskontsatz im internationalen Geldverkehr entspricht, dass die Getreidepreise einschliesslich Verfrachtungskosten von und zu den Ländern dasselbe sind wie der obere und untere Goldpunkt im internationalen Goldverkehr. Wenn also variable Getreidezölle einen bestimmenden Einfluss auf die inländische Preisbildung ausüben sollen in der Weise, dass das inländische Preisniveau um den Betrag der jeweiligen Zölle über dem Preisniveau im Ausland sich halten soll, ist die Ausfuhrmöglichkeit unter Rückvergütung der jeweiligen vollen Zolldifferenz ebenso notwendig wie die freie Einfuhrmöglichkeit.

Wenn man allerdings auf Ausfuhr glaubt verzichten zu können, was jedoch in Deutschland nach den Wirtschaftsverhältnissen gar nicht in Frage steht, hat es eine gewisse Berechtigung, den Inlandpreis als Massstab für die jeweilige Zollhöhe zu wählen. Man muss sich aber dabei klar sein, dass man sich damit von dem reinen Stabilisierungscharakter der variablen Zölle, wie er aus obigen Darlegungen erkennbar ist, also von dem Wesen als Preisausgleichszoll vollständig entfernt. Denn wenn man nach gesunkenen inländischen Preisen den Zoll erhöht, macht man ihn zu einem Prohibitivzoll — Einfuhr kommt vor Wiederanziehen der inländischen Preise nicht auf ihre Rechnung, sie unterbleibt also vollkommen —, wenn man ihn dann nach überhöhten inländischen Preisen, die aus einer vorherigen inländischen Warenverknappung infolge des Prohibitivzolles entstanden sind, senkt, gewährt man gegenüber dem Inlandpreis die Aussicht auf Sondergewinn, man bietet sozusagen eine Einfuhrermunterungsprämie. In Wirklichkeit ist der nach dem Inlandpreis bemessene gleitende Zoll also gar kein Preisausgleichszoll, sondern es ist

ein ständiges Hin- und Herschwanken zwischen grundverschiedenen Zollsystemen.

Infolgedessen findet man in England die ruckweisen Versorgungen des Inlandbedarfs je nach dem gerade in Kraft befindlichen „Zollsystem"; oft setzte die Einfuhrtätigkeit monatelang gänzlich aus, ja es wird berichtet, dass Ware jahrelang auf den passenden Zoll, d. h. auf Beseitigung des Prohibitivzolles wartete, und dass dann oft Mengen bis zur Hälfte des Jahresbedarfs innerhalb einer einzigen Woche die Zollgrenze überschritten.

Ein Preisausgleichszoll wird nur dann die Erwartungen erfüllen, wenn er so arbeitet, wie man es sich theoretisch von einem Aussenhandelsmonopol erwartet. Das Ideal wäre ein variables Zollsystem, das vollautomatisch wirkt, also besser als ein Aussenhandelsmonopol, das ständig von den Fähigkeiten und der Geschicklichkeit der Führer abhängig ist. Ob ein solches variables Zollsystem den Plänen des Reichsernährungsmnisters zugrunde liegt, lässt sich nach den bisherigen Veröffentlichungen und Verlautbarungen noch nicht genau erkennen; man darf es aber wohl annehmen. Sicher ist jedenfalls soviel, dass der Gleitzoll in seiner bisher benutzten primitiven Form, von allen übrigen Bedenken wirtschaftspolitischer und speziell handelspolitischer Art ganz abgesehen, schon aus rein technischen Erwägungen für die deutsche Wirtschaft nicht empfohlen werden kann.

Schöndorff-Kapitalerhöhung abgelehnt.

Aber die Angliederungen werden doch durchgeführt.

♀ Auf der heutigen ausserordentlichen Generalversammlung der Gebr. Schöndorff Akt.-Ges. in Düsseldorf kam es, wie angekündigt, zu einem Zusammenstoss zwischen der Verwaltung und der vor kurzem in Erscheinung getretenen Minoritätsgruppe, die der Westdeutschen Waggonfabrik Akt.-Ges. nahesteht, und die sich durch Rechtsanwalt Dr. Oberloskamp und Herrn Friedrich Veffer repräsentieren liess. Durch den Widerstand dieser Gruppe, die über mehr als 25 pCt. (und zwar 1 003 000 *M* mit insgesamt vertretenem Aktienkapital von 3 904 000 *M*) verfügte, wurden die

Verwaltungsanträge zu Fall gebracht.

Es handelt sich bekantlich um die Kapitalerhöhung um 3,2 auf 7,2 Mill. *M*, wovon 1,1 Mill. *M* zur Fusion mit der Norddeutschen Waggonfabrik Akt.-Ges. (Aktienkapital 2,2 Mill. *M*) und ein weiterer Teil zur Uebernahme von nominell 1,8 Mill. *M* neu zu schaffenden Aktien der N. Fuchs Waggonfabrik Heidelberg verwandt werden sollten. Es war vorgesehen, die nach Abzug der 1,1 Mill. *M* verbleibenden 2,1 Mill. *M* Aktien einem Bankenkonsortium unter Führung des Barmer Bankvereins zu übertragen, mit der Verpflichtung, davon 1,6 Mill. *M* den Aktionären derart zum Bezuge anzubieten, dass auf 5000 *M* alte 2000 *M* neue Aktien zum Kurse von 115 pCt. bezogen werden können. Die restlichen 500 000 *M* sollten zum Kurse von 100 pCt. von der Verwaltung übernommen werden, und für besondere Zwecke zur Verfügung gehalten bleiben. Die Minoritätsgruppe weigerte sich trotz mehrfacher Aufforderung, für ihre ablehnende Haltung eine nähere Begründung zu geben. Dr. Oberloskamp beschränkte sich auf die Erklärung, dass die beabsichtigte Transaktion verschiedene nachteilige Momente enthalte, die auch der Verwaltung bekannt sein müssten und in den Verhandlungen zur Sprache gekommen seien. Der Aufsichtsratsvorsitzende, Konsul Harney, stellte fest, dass die Minorität offenbar nicht als Aktionär der Gebr. Schöndorff auftrete, sondern zweifellos

im Auftrage der Gesellschaft fernstehender Interessenten.

Die beabsichtigte Transaktion würde für die Gebr. Schöndorff Akt. Ges. durchweg günstig sein, und sich in einer Steigerung der Waggonaufträge bei verbilligter Produktion auswirken. Die seinerzeitigen Verhandlungen mit West-Waggon hätten bewiesen, dass es unmöglich sei, zu einer Verbilligung zu gelangen. Die Minoritätsgruppe beharrte auf ihrer ablehnenden Haltung, so dass der zunächst zur Beschlussfassung gestellte Antrag auf Kapitalerhöhung mit 2 901 700 *M* gegen 1 003 000 *M* der Ablehnung verfiel. Die Beschlussfassung der übrigen mit der Transaktion zusammenhängenden Punkte der Tagesordnung wurde daraufhin ausgesetzt. Konsul Harney gab die Erklärung ab, dass die Verwaltung trotz dieses Ergebnisses die geplante Transaktion durchführen und dabei einen Weg wählen würde, auf dem ein Zufallbringen des Planes durch die Opposition nicht möglich sein würde.

Neu in den Aufsichtsrat gewählt wurden Direktor Fr. Hass (Danatbank) und Direktor Roffag (Bremer Strassenbahn). Ausgeschieden sind aus dem Aufsichtsrat Bankier Kronheimer (Frankfurt) und Direktor J. W. Zwicky in Basel.

Generalversammlung Orenstein & Koppel.

Die Generalversammlung genehmigte mit 163 670 gegen 90 Stimmen den bekannten Abschluss, wonach aus dem Reingewinn von 2,73 Mill. *M* (2,03) auf 480 000 *M* Vorzugsaktien wieder 7 pCt. und auf die 36 Mill. *M* Stammaktien 6 pCt. (5) Dividende verteilt werden. Ein Aktionär stellte den Antrag, die Gewinnverteilung dahin abzuändern, dass aus den amerikanischen Freigabegeldern ein Bonus von 4 pCt. zur Verteilung gelange, was jedoch gegen die 90 Stimmen des Antragstellers abgelehnt wurde. Die Verwaltung erklärte, sie halte es für zweckmässig, trotz der vorsichtigen Politik der letzten Jahre ihre innere Position weiter zu stärken. In Ergänzung des Geschäftsberichts wurden weitere Angaben gemacht, aus denen zu ersehen ist, dass sich im vergangenen Jahr der Umsatz der Stammfirma einschliesslich der Tochtergesellschaften auf 81 Mill. *M* belaufen hat. Infolge des Frostes ist in den ersten Monaten des laufenden Geschäftsjahres der Umsatz im Verhältnis zu dem des Vorjahres etwas zurückgegangen. Anderseits ist der unerledigte Auftragsbestand zurzeit grösser als im gleichen Zeitpunkt des Vorjahres. Die Zahl der Angestellten und Arbeiter übersteigt augenblicklich 8500. Im Waggonbau sei auch noch für den nächsten Winter befriedigende Beschäftigung zu erwarten, falls das Kreditgeschäft mit der Reichsbahn zustande kommen werde. Im Lokomotivbau wurde verstärkter Nachdruck auf die Erzeugung von Benzin- und Diesel-Lokomotiven gelegt, für die auch die Motoren von der Firma selbst gebaut werden. Die Produktion von Motorlokomotiven war so erheblich, dass hierfür die Lokomotivfabrik Nordhausen nicht mehr ausreichte, und auch die Fabrik in Drewitz den Bau schwerer Motorlokomotiven übernehmen musste. In den letzten Tagen erfolgte eine

weitere à-conto-Zahlung auf die amerikanische Freigabeforderung in Höhe von etwa 300 000 Dollars,

über deren Verwendung jedoch erst gelegentlich der Aufstellung der nächsten Bilanz Beschluss gefasst werden kann. An Stelle des aus dem Aufsichtsrat ausscheidenden Kommerzienrat Dr. Paul Millington-Herrmann wurde Direktor Oskar Wassermann (Deutsche Bank) neu gewählt.

✷ **Neue Zinserhöhung bei der Seehandlung.** Die fortdauernde Anspannung am Geldmarkt veranlasste die Preussische Staatsbank (Seehandlung), durch ein Rundschreiben für einige im Geschäftsverkehr mit Banken und Bankiers geltende Haben- und Soll-Zinssätze neue Bedingungen bekanntzugeben. Die Steigerungen betragen ⅝ bis 1 pCt. Der Zinssatz von 7 pCt. für tägliche Gelder, welche über Ultimo bei der Staatsbank stehenbleiben, ist rückwirkend vom 4. Mai auf 8 pCt. erhöht worden. Für Einlagen auf einen Monat fest werden jetzt 8 pCt. (bisher 7⅜ pCt.), auf zwei Monate fest 8¼ pCt. (7½), auf drei Monate fest 8½ pCt. (7⅝) vergütet. Die Sätze für feste Einlagen gelten als Richtlinien. Im Einzelfall werden die Bedingungen entsprechend der jeweiligen Marktlage vereinbart. Auf Sonderkonto „H" (Darlehen auf einen Monat fest, mit dem Recht zu jederzeitiger Einzahlung) werden auf der Debetseite 9½ pCt. (8¾), auf der Habenseite 6½ pCt. (5¾) berechnet.

✷ **Deutsche Vereinsbank in Frankfurt a. M. — Die Fusion mit der Deutschen Effekten- und Wechselbank genehmigt.** Die Generalversammlung, in der ein Stammaktienkapital von 8 575 000 *RM* vertreten war, genehmigte den Abschluss, der die Verteilung einer Dividende von 5 pCt. aus 689 119 *RM* Reingewinn vorsieht. Ebenso wurde der bekannte Verschmelzungsantrag debattenlos gutgeheissen, wonach das Vermögen der Deutschen Vereinsbank im Wege der Fusion als Ganzes ohne Liquidation auf die Deutsche Effekten- und Wechselbank in Frankfurt a. M. übergeht. Wie der Aufsichtsratsvorsitzende anschliessend mitteilte, ist das Verschwinden der Deutschen Vereinsbank, die nach 58jährigem Bestehen ihre Aufgaben in der bisherigen Form erfüllt habe, eine Folge des unglücklichen Kriegsausganges, in dem Sinne, dass die verarmte deutsche Wirtschaft genötigt sei, sich durch Zusammenschlüsse aller Art zu stärken und lebensfähig zu erhalten.

✷ **Continentale Linoleum-Union. — Die Generalversammlung.** Die Continentale Linoleum-Union Zürich erzielte bekanntlich 2,9 Mill. Fr. Reingewinn und verteilt 15 pCt. auf nominal 15,6 Mill. Fr. Aktien und 7½ pCt. auf nominal 5,1 Mill. Fr. Aktien. Es wurde beschlossen, das Aktienkapital von 40 auf 50 Mill. Fr. zu erhöhen. Zunächst werden für 6 Mill. Fr. neue Aktien von je 250 Fr. ausgegeben, wodurch das emittierte Aktienkapital auf 46 Mill. Fr. gebracht wird. Die neu ausgegebenen Aktien werden den Aktionären sämtlicher Konzerngesellschaften im Verhältnis von 5 : 1 zum Kurse von 115 pCt. angeboten. Der Verwaltungsrat wurde ermächtigt, Zeichnungen für die restlichen 4 Mill. Fr. an dem ihm geeignet erscheinenden Zeitpunkt entgegenzunehmen. Den Aktionären der zum Konzern gehörenden Gesellschaften werden Bezugsrechte auf Aktien der Union eingeräumt. Dabei entfallen zum Beispiel auf Union-Aktien von je nominell 1250 Fr. je nominell 1000 *RM* Aktien der Deutschen Linoleum-Werke Akt.-Ges. Berlin. Die Generalversammlung genehmigte den Beitritt der niederländischen Linoleum-Fabrik Krommenie zum Konzern.

Europäische Einheitsfront gegen das Kupferkartell.

In der Generalversammlung der Compagnie Générale d'Electricité, die kürzlich abgehalten wurde, beschäftigte sich der Vorsitzende Pierre Azaria ausführlich mit dem Problem des Vordringens der Amerikaner auf dem europäischen Markte. Er wies u. a. auf die Fortschritte hin, die die Amerikaner in der europäischen Automobilindustrie gemacht hätten, und meinte unter Bezugnahme auf den Fall Opel, dass seines Erachtens in nächster Zeit auch ein Vorstoss der Amerikaner in der französischen Autoindustrie zu erwarten sei. Die rücksichtslose Ausnutzung des natürlichen Monopols, das die Amerikaner für Kupfer besitzen, müsste auf seiten der europäischen Konsumenten Verteidigungsmassnahmen hervorrufen. Ein Zusammenschluss der europäischen Interessen, soweit er bisher in Form von intereuropäischen Kartellen stattgefunden hat, hätte sich in fast jedem Falle als wirksam gegenüber Uebergriffen erwiesen. Diese internationalen Zusammenschlüsse müssten durch Kartellierung der einzelnen Industrien in den verschiedenen Ländern vorbereitet werden. Im Kampfe gegen das Kupferkartell gewährt ausserdem die Preisentwicklung auf dem Aluminiummarkte eine wichtige Unterstützung. Während die Kupferproduzenten ihre Preise in kurzer Zeit um etwa 80 pCt. gesteigert haben, konnte das europäische Aluminiumkartell den Preis dieses Metalls, das die gleiche elektrische Kapazität wie Kupfer besitzt, aufrechterhalten und ihn dadurch auf ungefähr die halbe Höhe des Kupferpreises bringen. Alle Anstrengungen der europäischen Konsumenten müssten deshalb dahingegen, Kupfer durch Aluminium zu ersetzen. Man müsse ausserdem die Ausbeutung der Kupfervorkommen ausserhalb Amerikas, insbesondere in Westafrika, entwickeln.

✷ **Verteuerte Kupferproduktion — aber kaum mehr als ein Drittel des Preises als Gestehungskosten.** Die Utah Copper Company, eine Tochtergesellschaft der Kennecott Co., weist für das erste Quartal dieses Jahres einen für Dividendenzahlungen verfügbaren Gewinn von 10,9 Mill. Doll. aus gegen 10,2 Mill. im vorigen Quartal, und nur 4,5 Mill. in den ersten drei Monaten des Vorjahres. Die Tatsache, dass der Reingewinn trotz des im Berichtsabschnitt wesentlich erhöhten Kupferpreises nur eine verhältnismässig geringe Steigerung gegenüber dem letzten Quartal von 1928 aufzuweisen hat, erklärt sich hauptsächlich wohl aus den mehrfach vorgenommenen Lohnerhöhungen. Die Gestehungskosten sind denn auch von 5,6 Cents je engl. Pfund Kupfer im letzten Vierteljahr 1928 auf 6,3 Cents, d. h. um 12 pCt. gestiegen. — Die Nevada Copper Company erzielte im ersten Quartal 1929 einen Reingewinn von 6,7 Mill. Doll. gegen 6,5 Mill. im letzten, und 2,25 Mill. im ersten Quartal des Vorjahres. Auch diese amerikanische Kupfergesellschaft hat eine Steigerung der Produktionskosten zu verzeichnen, die sich im Berichtsabschnitt auf 8,28 Cents je engl. Pfund beliefen gegen 7,58 Cents in den letzten drei Monaten des vergangenen Jahres.

✷ **Kartellierung in der Stärkeindustrie.** Wie uns mitgeteilt wird, hat sich der grösste Teil der Kartoffelstärkeindustrie zu der Interessengemeinschaft deutscher Kartoffelstärkeindustrien G. m. b. H. zusammengeschlossen. Zweck der Interessengemeinschaft ist die Förderung des Absatzes von Kartoffelstärke und Kartoffelstärkeerzeugnissen durch wirtschaftliche und finanzielle Massnahmen, insbesondere durch Regelung der Preise und Lieferungsbedingungen. Die Gesellschaft beabsichtigt ferner, Gemeinschaftspropaganda zu betreiben, um den Verbrauch deutscher Kartoffelstärke- und Kartoffelstärkeerzeugnisse im Inland zu fördern. Gesellschafter der Interessengemeinschaft sind je zur Hälfte die Deutsche Stärkeverkaufsgenossenschaft e. G. m. b. H. in Berlin und die Vereinigung der gewerblichen Kartoffelstärkeindustrien m. b. H. in Berlin. Letztere ist ein Zusammenschluss derjenigen Betriebe, die der Interessengemeinschaft beigetreten sind und nicht der Deutschen Stärkeverkaufsgenossenschaft e. G. m. b. H. angehören. Zwischen den beiden Gruppen ist in der Satzung und in den Organen der Gesellschaft Parität gewahrt.

✷ **Regressklage gegen die Leiter des Burbach-Konzerns.** Nachdem alle Versuche zu einer gütlichen Einigung gescheitert sind, haben die Düsseldorfer Bankfirmen Emil C. Piepenbrink und Schliep & Co. nunmehr Klage gegen Dr. Gerhard Korte, Gen.-Dir. Dr. List (Magdeburg), Bankdirektor Moritz Schulze und G. van Meeteren (Düsseldorf) wegen Herausgabe der 1252 Burbach-Kuxe aus dem Portefeuille der Gewerkschaft Beienrode eingereicht. Die Klage wird vertreten durch den ergrechtler Dr. Hans Gottschalk (Dortmund) und Rechtsanwalt Dr. Oberloskamp (Düsseldorf). Als Gerichtsstand wurde vom Kammergericht Berlin das Landgericht in Düsseldorf bestimmt.

Wirtschaftsprobleme im Warenzeichenrecht.

Konzernzeichen und gebundene Zeichen.

Von Rechtsanwalt **Dr. Günther Alexander-Katz**, (Berlin).

Auf Veranlassung des Deutschen Vereins für den Schutz des gewerblichen Eigentums fand vor kurzem in Berlin eine Warenzeichentagung statt, an der neben den Vertretern zahlreicher bedeutender wirtschaftlicher Verbände und Industriefirmen die am Warenzeichenrecht interessierten Rechtsanwälte und Patentanwälte, Vertreter der Handelskammern, der Gerichte und des deutschen, österreichischen und ungarischen Patentamts teilnahmen. Im Mittelpunkt der Erörterung standen die Fragen der Schaffung von Konzernzeichen und der Bindung des Rechts am Warenzeichen an den Geschäftsbetrieb.

Die Konzentration im deutschen Wirtschaftsleben, die sich in einer fast ständigen Vergrösserung der bestehenden Konzerne und in der Bildung neuer Konzerne äussert, hat schon vor einiger Zeit in den am Warenzeichenrecht interessierten Kreisen die Frage nach der

Schaffung eines besonderen Warenzeichens für Konzerne,

eines „Konzernzeichens" aufkommen lassen. Das geltende Warenzeichengesetz kennt Warenzeichen (Marken), wie aus seiner Entstehungszeit erklärlich ist, nur für den einzelnen eigenen Geschäftsbetrieb. Eine Ausnahme hiervon bilden nur die sogenannten „Verbandszeichen", die ohne eigenen Geschäftsbetrieb für rechtsfähige Verbände eingetragen werden können, die gewerbliche Zwecke verfolgen. Diese Neuerung ist kurz vor dem Kriege auf Grund der internationalen Abmachungen eingeführt worden, da Verbandsmarken auch fast in allen anderen Kulturstaaten zugelassen sind.

Die wichtigsten deutschen Konzerne haben aber nicht die Gestalt eines rechtsfähigen Verbandes und können diese Form aus mancherlei Gründen nicht haben. Die Eintragung eines Warenzeichens für einen Konzern und, sofern wirklich ein rechtsfähiger Verband vorliegt, die Uebertragung vom Verbande auf ein Mitglied, begegnet stets grossen Schwierigkeiten. Letzteres ist insbesondere von Bedeutung für ausländische Konzerne, die in Deutschland Tochterunternehmungen unterhalten. Dieses Versagen der Bestimmungen des Warenzeichengesetzes für Konzerne hatte schon im vorigen Jahre auf dem Kongress der internationalen Vereinigung für den Schutz des gewerblichen Eigentums in Rom das Problem nahegelegt, ob nicht für die Zukunft am besten in der Weise geholfen würde, dass das Warenzeichen durch gesetzgeberische Massnahmen vom Geschäftsbetrieb überhaupt loszulösen sei. Nach § 1 des geltenden Warenzeichengesetzes setzt die Eintragung eines Warenzeichens in die Zeichenrolle des Patentamts einen Geschäftsbetrieb voraus, und nach § 7 kann das Recht am Zeichen (Marke) nur mit dem Geschäftsbetrieb übergehen, zu dem es gehört. Die Berliner Warenzeichentagung hat trotz der für Konzerne bestehenden Schwierigkeit an der

Aufrechterhaltung des Zusammenhangs zwischen Marke und Geschäftsbetrieb

grundsätzlich festgehalten.

Dieses Ergebnis der Tagung, das auch von dem Reichsverband der deutschen Industrie gebilligt worden ist, ist aus mehrfachen Gründen nach den bisherigen Erfahrungen zu begrüssen. Deutschland befindet sich mit diesem grundsätzlichen Standpunkt in Uebereinstimmung mit allen wichtigen europäischen Staaten, in der Hauptsache auch mit Grossbritannien, und nur in den romanischen Staaten Frankreich, Spanien und Italien ist die Uebertragung von Warenzeichen ohne Geschäftsbetrieb zulässig. Das Warenzeichen soll dem Konsumenten eine Garantie für die gleichbleibende Güte der Ware geben. Seine Funktion geht also über die Funktion der blossen Unterscheidung der Waren von den Waren anderer hinaus. Diese Garantie würde natürlich aufhören, wenn das Warenzeichen ohne Geschäftsbetrieb übertragen werden könnte. Ferner würde bei einer Loslösung des Warenzeichens vom Geschäftsbetrieb unzweifelhaft der schon bisher nicht unbedeutende Handel mit Warenzeichen stark gefördert werden. Die Zeichenrolle des Patentamts ist überlastet. Es ist sehr schwer, ein Warenzeichen zu finden, das einerseits markant genug ist, anderseits nicht in Kollision mit einem eingetragenen Zeichen steht. Diese Ueberlastung der Warenzeichenrolle würde es begünstigen, dass sich ein Gewerbe daraus entwickelt, Warenzeichen in grösserer Zahl zu erfinden, ohne Betrieb, und zunächst auch ohne Benutzung eintragen zu lassen, um sie alsdann zu verhökern. Dass dies volkswirtschaftlich ungesund ist, bedarf keiner näheren Darlegung.

Es ist allerdings nicht zu verkennen, dass die Vorschrift des notwendigen Zusammenhangs zwischen Warenzeichen und Geschäftsbetrieb auch ausserhalb der Konzerne manchmal Schwierigkeiten verursacht, insbesondere in der chemisch-pharmazeutischen Industrie, wo für einzelne bestimmte Artikel Warenzeichen nur mit einem sehr beschränkten Teil des Geschäftsbetriebes, sofern man von einem solchen Teil bei dem Uebergang der Herstellung einzelner Chemikalien mit Warenzeichen überhaupt noch sprechen kann, übertragen werden. Allein hier hat es sich bemerkbar gemacht, dass die Spezialgerichte in einsichtiger Weise den Bedürfnissen des Wirtschaftslebens mehr Rechnung tragen als früher, und den Grundsatz des Gesetzes nicht starr zur Anwendung bringen. So hat vor kurzem eine hiesige Spezialkammer sich im Falle eines Warenzeichens für ein Fleckenmittel meiner Auffassung angeschlossen, dass in diesem Falle die blosse

Uebertragung des Rezepts als Uebergang des Geschäftsbetriebes

im Sinne des Gesetzes anzusehen sei.

Die mangelhafte Uebertragung eines Warenzeichens wird häufig von dem Nachahmer zum Einwand gebraucht in einer Weise, die gegen Treu und Glauben verstösst, wenn seit dem Uebergang auf den in seinem Recht durch die Nachahmung verletzten Kläger lange Zeit verstrichen ist. Es ist daher auf der Warenzeichentagung mit Recht in Aussicht genommen worden, dass nach Ablauf einer bestimmten Zeit die Einrede der mangelhaften Uebertragung des Warenzeichens nicht mehr erhoben werden dürfe, und dass die mangelhafte Uebertragung in keinem Falle die Löschung des Zeichens, sondern nur die Unwirksamkeit der Uebertragung zur Folge haben soll. Indem so die Auswüchse des Zusammenhangs zwischen Marke und Geschäftsbetrieb beseitigt werden, ist dessen grundsätzliche Aufrechterhaltung aus den oben angeführten Gründen durchaus gutzuheissen und die Frage der Bedürfnisse der Konzerne nach Warenzeichen zunächst der weiteren Entwicklung des Wirtschaftslebens zu überlassen.

Frankfurter Maschinenbau Akt. Ges.

Die Gründe des Dividendenrückganges von 6 auf 4 Prozent.

Der Dividendenrückgang von 6 auf 4 pCt., den die Frankfurter Maschinenbau Akt.-Ges. vorm. Pokorny & Wittekind in Frankfurt a. M. für 1928 zu verzeichnen hat, stellt sich nach den jetzt vorliegenden Einzelheiten des Geschäftsberichts im wesentlichen als eine Folge vergrösserter steuerlicher Aufwendungen (482 874 ℳ nach 243 570 ℳ) heraus.

Ob hierfür Steuernachzahlungen, die sich künftig nicht wiederholen, den Anlass gegeben haben, wird nicht angegeben. Man hätte die Steuern auch spezifizieren sollen, um ihre Disproportionalität zu dem diesjährigen Reingewinn von 284 073 ℳ besser klarzulegen. Im übrigen sind die Positionen der Gewinn- und Verlustrechnung wenig verändert: der Betriebsüberschuss beträgt 2,798 Mill. ℳ (2,819), allgemeine Geschäftsunkosten 1,805 Mill. ℳ (1,870), und Abschreibungen 224 990 ℳ (208 064), so dass der schon erwähnte, und von 497 164 ℳ auf 288 373 ℳ verkleinerte Reingewinn verbleibt. Die Dividende von 4 pCt. auf 6,6 Mill. ℳ Stammaktien erfordert hiervon 264 000 ℳ, die Vorzugsaktiendividende 19 080 ℳ, während 5293 ℳ zum Vortrag auf neue Rechnung gelangen. Allerdings sind diesmal die Tantiemen des Aufsichtsrats und des Vorstandes, die für 1927 59 304 ℳ beanspruchten, nicht besonders ausgewiesen, so dass die Vermutung aufkommt, dass sie vor Feststellung des Rohgewinns abgebucht oder den Unkosten hinzugeschlagen worden sind. Der textliche Teil des Berichts spricht von einem Umsatz, der unter sonst günstigen Verhältnissen für ein befriedigendes Ergebnis genügt hätte, wenn nicht eine Anfang 1928 eingetretene Lohn- und Gehaltserhöhung und der Streik bei den Werften und den nordwestlichen Eisengruppen dem entgegengestanden hätte. Das letzte Quartal gestaltete sich infolgedessen verlustbringend, da die Aufträge in diesen Zeitraum ausserordentlich zurückgingen, was in der Bilanz ziffernmässig durch eine Verminderung der erhaltenen Anzahlungen von 278 919 ℳ auf 126 275 ℳ belegt wird. Im übrigen erscheinen die Kreditoren mit 1,899 Mill. ℳ (1,614), unter denen sich jetzt 992 260 ℳ (562 851) Bankschulden und die schon bezeichneten Anzahlungen befinden, weiter Akzepte mit 251 194 ℳ (278 919), anderseits Debitoren mit 2,484 Mill. ℳ (2,460), und Rohstoffe, Halb- und Ganzfabrikate mit 4,062 Mill. ℳ (4,125). Die mobilen und immobilen Anlagen, die 1927 einen Endwert von 3,684 Mill. ℳ inne hatten, stehen jetzt nach 224 990 ℳ Abschreibungen und 298 047 ℳ Zugängen mit 3,757 Mill. ℳ zu Buche.

Die Zukunftsprognose ist relativ optimistisch: Im laufenden Geschäftsjahre hätte sich die ungünstige Konjunktur zunehmend gebessert, und es seien Anzeichen dafür vorhanden, dass der Auftragseingang der nächsten Zeit günstig bleiben wird. Wenn auch die ungünstigen Faktoren des deutschen Wirtschaftslebens nicht oder nur langsam beseitigt wurden, so habe man doch berechtigte Gründe, für das Unternehmen auf eine Besserung zu hoffen. (Generalversammlung: 28. Mai.)

‡ **Eisenbahnverkehrsmittel Akt.-Ges. — Mindestens wieder 10 pCt. Dividende.** Die Gesellschaft, die bereits im vorigen Jahre eine Dividendensteigerung um 2 pCt. auf 10 pCt. vorgenommen hatte, hat, nach unseren Informationen, im abgelaufenen Geschäftsjahre so günstig gearbeitet, dass mit mindestens wieder einer 10proz. Ausschüttung für das am 31. März abgelaufene Geschäftsjahr zu rechnen ist. Es besteht sogar die Wahrscheinlichkeit, dass ein Reingewinn erzielt worden ist, der eine höhere Dividende als 10 pCt. rechtfertigen würde. Man sei sich indessen, zumal die Abschlussziffern noch nicht vorliegen, noch nicht schlüssig darüber, ob man besonders im Hinblick auf die ungeklärten wirtschaftlichen Verhältnisse diesen Gewinn nicht lieber zu Rückstellungen verwenden wird.

‡ **Press-, Stanz- und Ziehwerke Rud. Chillingworth Akt.-Ges. — Wieder 8 pCt. Dividende.** Nach unseren Informationen wird bei der Gesellschaft für das abgelaufene Geschäftsjahr wieder eine Dividende von 8 pCt. vorgeschlagen werden. Vor einigen Monaten berichteten wir, dass eine Dividendensteigerung auf 10 pCt. möglich sein werde, ihre Vornahme aber noch unbestimmt sei. Dieses wird uns auch heute bestätigt und hinzugefügt, dass man unter Berücksichtigung der allgemein ungünstigen wirtschaftlichen Verhältnisse grössere Rückstellungen machen will.

‡ **Porzellanfabrik Ph. Rosenthal Akt.-Ges. — Wieder 7 pCt. Dividende.** Wie wir erfahren, wurde in der gestrigen Aufsichtsratssitzung beschlossen, wieder eine Dividende von 7 pCt. in Vorschlag zu bringen. Der Geschäftsgang entwickelt sich normal.

Rentenbank-Ausweis für April

Die Auswirkungen des Abschlusses für 1928.

Aktiva.	31. 3. 1929	30. 4. 1929
Belastung der Landwirtschaft zugunsten der Rentenbank	2 000 000 000	2 000 000 000
Darlehen an das Reich	655 605 128	688 239 318
Ausstehende Forderung (Deutsche Rentenbank-Kreditanst.)	15 577 858	14 773 059
Kasse, Giro-, Postscheck- u. Bankguthaben	43 237 478	34 404 454
Bankgebäude	300 000	300 000
Sonstige Aktiva	2 846 014	2 532 423
Passiva.		
Grundkapital	2 000 000 000	2 000 000 000
Umlaufende Rentenbankscheine		
im Verkehr befindlich	515 284 133	497 918 317
in einem Asservat der Reichsbank	70 082 498	70 082 498
Der Reichsbank zu vergütende Zinsen (§ 11 d. Liquid.-Ges.)	70 082 498	70 082 498
Umlaufende Rentenbriefe	156 000	156 000
Gewinnreserve	51 738 038	44 519 873
Rückstellungen	6 836 832	6 836 832
Sonstige Passiva	500 892	503 014

Nach Genehmigung der Bilanz durch die Generalversammlung sind der Reingewinn aus dem Geschäftsjahre 1928 von 2 781 834 ℛℳ und weitere 7 218 165 ℛℳ, die der Gewinnreserve 1925/27 entnommen wurden, zusammen also 10 000 000 ℛℳ gemäss § 9 des Liquid.-Gesetzes in bar auf die Rentenbank-Kreditanstalt übertragen worden.

Dem Tilgungsfonds bei der Reichsbank sind gemäss § 7a des Liquid.-Gesetzes aus Zinseinnahmen von den Grundschuldverpflichteten weitere Rent.-ℳ 2 365 815,36 und gemäss § 7b die am 1. April fälligen Rent.-ℳ 15 000 000.— zugeführt worden, um die sich das Darlehen an das Reich und der Umlauf an Rentenbankscheinen verringerten.

* **Duxer Kohlengesellschaft a. Akt. — Dividendenerhöhung. — Eintritt der Petschek-Gruppe in den Aufsichtsrat.** Einer Meldung aus Paris zufolge sind die Herren Petschek-Aussig und Peyerimhoff (Paris) in den Verwaltungsrat der Duxer Kohlengesellschaft a. Akt. eingetreten. Der Eintritt erfolgt im Zusammenhang mit dem Besitzwechsel eines bisher in anderen französischen Händen befindlichen Aktienpaketes. Die Duxer Kohlengesellschaft a. Akt. ist bekanntlich aus der zum Konzern der Deutschen Erdöl Akt.-Ges. (Deag) gehörenden Duxer Kohlenverein Akt.-Ges. während der Inflation dadurch hervorgegangen, dass der tschechische Besitz dieser Gesellschaft in die neugegründete Duxer Kohlengesellschaft a. Akt. eingebracht und hierbei den Aktionären des Duxer Kohlenvereins ein Bezugsrecht auf Aktien des tschechischen Unternehmens gewährt wurde. Der bevorstehenden Generalversammlung der Duxer Kohlengesellschaft soll eine Dividendenerhöhung von 200 auf 240 Kc für die 1000-Kc-Aktie vorgeschlagen werden. Das 5 Mill. Kc betragende Kapital ist bisher noch nicht auf die stabilisierte Währung umgestellt worden.

* **Angespannte Bilanz der Baumwollindustrie Erlangen-Bamberg Akt.-Ges. — Dividendenermässigung auf 8 pCt.** Die Gesellschaft erzielte nach einem Berichtsauszuge im Geschäftsjahr 1928 Betriebsüberschüsse 5 268 254 ℛℳ (5 068 036). Hiervon erforderten Zinsen und Verwaltungskosten 3 328 874 ℛℳ (2 723 644), so dass bei einem Vortrag von 92 576 ℛℳ nach 903 973 ℛℳ (961 222) Abschreibungen ein Reingewinn von 1 127 983 ℛℳ (1 456 050) verbleibt, woraus, wie gemeldet, eine von 10 auf 8 pCt. verminderte Dividende zur Verteilung vorgeschlagen wird. Nach dem Bericht des Vorstandes wurden die Fabriken im abgelaufenen Geschäftsjahr auf der Höhe der technischen Anforderungen gehalten. Die Ausrüstungsanstalt in Wangen i. A. wurde wesentlich vergrössert. Die Absatzschwierigkeiten hätten sich während des ganzen Jahres mehr und mehr verschärft, so dass die Verkaufspreise vielfach unter die Gestehungskosten herabgesunken sind. Eine Erleichterung gewährte der Umstand, dass aus dem Jahre 1927 ein grösserer Auftragsbestand zu nutzbringenden Preisen herübergenommen war. Bei einem unveränderten Aktienkapital von 12 Mill. ℛℳ und 2 Mill. ℛℳ (1 946 083) Reserve erfuhren Baumwolltratten eine Erhöhung auf 5 914 193 ℛℳ (4 349 929). Desgleichen stiegen auch Gläubiger sehr wesentlich auf 11 407 164 ℛℳ (6 681 652). Spareinlagen werden mit 280 108 ℛℳ (233 009) ausgewiesen. Auf der Gegenseite sind Schuldner verhältnismässig nur unwesentlich auf 7 056 717 ℛℳ (6 761 333) erhöht. Die Lagerbestände stiegen auf 10 771 035 ℛℳ (7 933 758). Ferner werden ausgewiesen Kasse mit 102 136 ℛℳ (65 035), Wertpapiere mit 121 090 ℛℳ (121 856). Von Anlagewerten haben Gebäude einen Zugang von 1 628 521 ℛℳ erfahren und werden nach 146 308 ℛℳ Abschreibungen mit 6 281 800 ℛℳ (4 799 586) ausgewiesen. Desgleichen haben auch Maschinen einen Zugang von 1 846 552 ℛℳ aufzuweisen und bilanzieren nach 713 550 ℛℳ Abschreibungen in der Endsumme mit 5 374 400 ℛℳ (4 241 397). Werkswohnungen werden bei einem Zugang von 286 543 ℛℳ und nach Abschreibungen von 44 113 ℛℳ mit 1 899 300 ℛℳ (1 656 870) ausgewiesen. In das neue Geschäftsjahr ist das Unternehmen unter den genannten ungünstigen Verhältnissen eingetreten.

Der Trust als Heilmittel.

Hoffnungen auf die Lancashire Cotton Corp.

Der mit Hilfe der Bank von England gegründete Baumwollspinnereitrust, die Lancashire Cotton Corporation, hat sich während der letzten zwei Monate sehr intensiv bemüht, die einzelnen amerikanische Baumwolle verarbeitenden Spinnereien in eine Front zu bringen. Der Trust kann heute insoweit einen Erfolg buchen, als eine grosse Anzahl von Betrieben ihr Interesse für eine Vereinheitlichung angekündigt haben und ihren Status zum Zwecke einer Fusion haben prüfen lassen.

Die Corporation ist jetzt in der Lage, einen genaueren Ueberblick darüber zu geben, wie sich die finanzielle Lage der Spinnereien im Falle einer Zusammenfassung gestalten würde. Sie hat soeben ein sehr interessantes Memorandum veröffentlicht, in dem die voraussichtliche finanzielle Entwicklung innerhalb einer Kombination mit der gegenwärtigen Situation der einzelnen Spinnereien verglichen wird. Man hat zu diesem Zwecke

die Bilanzen von 200 Spinnereien, die 19,75 Millionen Mulspindeln und 24 358 Webstühle umfassen

und um Bewertung ihres Status ersucht hatten, zusammengestellt. Danach ergibt sich folgendes Bild: Das eingezahlte Aktienkapital beträgt 28,239 Millionen Pfd. Sterl.; die Schulden sind mit 28,89 Mill. Pfd. Sterl. anzugeben. Um auf letztere jährlich 6 pCt. Zinsen, wie üblich, zu zahlen, wären Einnahmen in Höhe von 1,733 Mill. Pfd. Sterl. notwendig. Selbst im Falle eines zuzüglichen Verdienstes von 500 000 Pfd. jährlich wäre eine Tilgung der Schulden erst nach 35 Jahren möglich. Wenn die 200 Spinnereien in der Corporation vereinigt wären, dann würde sich nach der Sanierung folgendes Bilanzbild ergeben:

Passiva.

	Pfd. Sterl.
5½proz. Einkommen-Schuldverschreibungen	12 548 768
6proz. Vorzugsaktien	383 311
Stammaktien	13 212 923
Deferred-Aktien	2 371 617
	28 516 619

Aktiva.

	Pfd. Sterl.
Anlagen	20 991 245
Warenbestände usw.	4 759 842
Kassenbestand und Bankguthaben	2 765 532
	28 516 619

Würden die 200 Spinnereien fusioniert den Gewinn zu verzeichnen haben, dessen Höhe der oben genannten Summe entspricht, die für die Auszahlung von 6 pCt. Zinsen auf alle Schulden ausserhalb des Kapitals notwendig ist, dass heisst, 1,733 Mill. Pfd. Sterl., dann könnte folgende Verteilung vorgenommen werden: 5½ pCt. auf die 12,548 Mill. Pfd. Sterl. Schuldverschreibungen (insgesamt 690 100 Pfd. Sterl.), 6 pCt. auf 383 311 Pfd. Sterl. Vorzugsaktien (23 000 Pfd. Sterl.), 6 pCt. auf 13,212 Mill. Pfd. Sterl. Stammaktien (769 356 Pfd. Sterl.) und 2 pCt. zur Amortisation der Schuldverschreibungen (231 000 Pfd. Sterl.). Mit Abtragung der Schuldverschreibungen würde Jahr für Jahr mehr für Dividende auf Stammaktien und Deferred-Aktien übrig bleiben, und nach vollständiger Rückzahlung der Schuldverschreibungen wäre folgende Verteilung möglich: 6 pCt. auf Vorzugsaktien, 9¾ pCt. auf Stammaktien und 18 pCt. auf Deferred-Aktien. Während unter den gegenwärtigen Bedingungen durchaus die Gefahr besteht, dass ein vollständiger Verlust des Aktienkapitals eintritt, und während das noch nicht eingezahlte Kapital plus Wert der Fabrikanlagen kaum zur Befriedigung der Gläubigerforderungen genügen würde, entspräche im Falle einer Vereinheitlichung in der Corporation deren Kapital dem gegenwärtigen Aktienkapital der Spinnereien, wobei die Forderungen der Gläubiger in Schuldverschreibungen konsolidiert sind.

Die Aktionäre würden ungefähr 5 sh 4 d je 1 Pfd. Sterling-Aktie erhalten,

und zwar 4 sh in Form von Schuldverschreibungen, Vorzugs- und Stammaktien und den Rest in Form von Deferred-Aktien.

In den Ausführungen wird dann weiter auf die ungenügenden Gewinne der Spinnereien in nichtfusioniertem Zustande hingewiesen. 42 Spinnereien, deren Gesamtspindelanzahl rund 5 Millionen beträgt, haben im Durchschnitt der letzten zwei Jahre einen Gewinn von etwa 115 000 Pfd. Sterl. erzielt. Die oben erwähnten 200 Spinnereien mit annähernd 20 Millionen Spindeln würden nur etwa 460 000 Pfd. Sterl. jährlich verdienen. Bei üblichen Abschreibungen von 4000 Pfd. Sterl. jährlich auf Spinnereianlagen von je 100 000 Spindeln würde ein Gesamtbetrag von 800 000 Pfd. Sterl. für alle Abschreibungen notwendig sein, so dass die Spinnereien nicht nur den für den Zinsendienst notwendigen Betrag von 1,733 Mill. Pfd. Sterl., sondern noch darüber hinaus etwa 340 000 Pfd. Sterl. verlieren würden.

Die Corporation geht in diesem Zusammenhang ausführlich auf ihr Programm der Rationalisierung, Standardisierung der Produktion, Organisationsreformen im Einkauf und Verkauf ein, wodurch die Gewinnmöglichkeiten der Spinnereien erheblich gestärkt werden würden. Auf Grund ihrer Schätzungen glaubt die Leitung der Lancashire Cotton Corporation berechnen zu dürfen, dass auf diese Weise ein zuzüglicher Gewinn von 7000 Pfd. Sterl. pro 100 000 Spindeln zu erzielen ist.

Verbot neuer öffentlicher Auslandsanleihen in Italien.

Unser italienischer Wirtschaftskorrespondent meldet: Durch Dekret ist in Italien den Kommunen und Provinzialverwaltungen die Aufnahme neuer Auslandsanleihen untersagt worden. Dem Parlament ist ein Gesetzentwurf zugegangen, dem der Finanzminister eine interessante Begründung beifügt. Es heisst darin u. a., die Regierung habe bei verschiedenen Gelegenheiten öffentlich erklärt, dass sie die Aufnahme von Auslandsanleihen seitens der Kommunen und Provinzialverwaltungen nicht für ratsam erachte. Trotzdem sei es nicht selten vorgekommen, dass derartige öffentliche Verwaltungen um die Autorisation für die Aufnahme von Auslandsanleihen nachgesucht hätten. Die Regierung hätte sich deshalb entschlossen, das

Verbot gesetzlich zu fixieren und auf sämtliche von den Kommunen und Provinzialverwaltungen nachgesuchten Auslandsanleihen auszudehnen, auch für solche mit sogenannten „produktiven Zwecken".

Und zwar deshalb, um die Aufnahme von Auslandsanleihen privater Initiative zu erleichtern, die zwar heute in Italien auch noch genehmigungspflichtig sind, für die jedoch in besonderen Fällen vom Finanzminister die Genehmigung erteilt werden kann.

‡ **Sanierung der Akt.-Ges. für Schriftgiesserei und Maschinenfabrik in Offenbach.** Wie wir in Ergänzung der Notiz im heutigen Morgenblatt noch erfahren, soll die Gesellschaft, die sich bekanntlich zu 97 pCt. im Besitze der H. Berthold Messinglinienfabrik und Schriftgiesserei in Berlin befindet, ihr Aktienkapital von 800 000 ℳ auf 500 000 ℳ durch Abstempelung der auf 160 ℳ lautenden Aktien auf 100 ℳ herabsetzen. Auf diese Weise soll die Unterbilanz der letzten drei Jahre getilgt werden.

* **Elektrolytkupfer (wire bars)** 100 kg in ℛℳ (Notierung der Vereinigung für die deutsche Elektrolytkupfernotiz): 171½ (Vortag 171½).

* **MAGDEBURG, Notierungen der Zuckerbörse** vom 14. Mai. Preise für Weisszucker für 50 kg netto ab Verladestelle Magdeburg und Umgegend bei Mengen von mindestens 200 Zentnern gemahlener Melis bei prompter Lieferung 25, 25,40, 25,50 ℛℳ inklusive Sack und Steuer, Tendenz ruhig. — Terminpreise für Weisszucker (inklusive Sack frei Seeschiffseite Hamburg) für 50 kg netto per Mai 9,90 B., 9,80 G., per Juni 9,90 B., 9,80 G., per Juli 10 B., 9,90 G., per August 10,10 B., 10,05 G., per September 10,15 B., 10,10 G., per Oktober 10,20 B., 10,10 G., per Dezember 10,40 B., 10,35 G., per Oktober-Dezember 10,30 B., 10,20 G. Tendenz stetig.

* **Rohzucker.** Tendenz: ruhig.

* **LONDON, Metall-Anfangsnotierungen** vom 14. Mai. Kupfer per Kasse 72,10, per drei Monate 72,10, Tendenz schwach. Zinn per Kasse 198,5, per drei Monate 200,10, Tendenz schwach.

* **LONDON, Zucker-Eröffnungskurse** (White A). 14. Mai. Per Mai 9,10½ (Vortag: 10), per August 10¾ (10,5¼), per Dezember 11,4½ (10,0¾), per März 30 11,6¾ (—). Tendenz fest.

* **LONDON, Gummi-Anfangsnotierungen.** 14. Mai. Crepp rubber loco 11 (Vortag: $11^{11}/_{16}$).

Berliner Tageblatt
Druck und Verlag: Rudolf Mosse.

HANDELS-ZEITUNG

Fortsetzung der Handelsnachrichten aus dem 2. Beiblatt.

11. Beibl. · Morgen-Ausgabe
Nr. 233 · Sonntag, 19. Mai 1929

144

Rückschlag und Erholung an den Getreidemärkten

Die Vorgänge in Liverpool. — Die Differenzen im kanadischen Pool. — Das polnische Roggenangebot.

F. Br. Die Berichtszeit verlief an den Getreidemärkten aussergewöhnlich bewegt, vornehmlich die ersten zwei Drittel. In diesen erfuhren

die Preise an den grossen Auslandsmärkten Rückgänge von einer Schärfe, wie kaum jemals in der Geschichte der letzten Jahre.

Die Preise, die schliesslich erreicht wurden, hielten sich am Chicagoer Markt allerdings noch ziemlich erheblich über der früher viel erörterten Dollargrenze, näherten sich aber in Liverpool Kursen, wie sie in schlechterer Zeit der letzten Friedensjahre gelegentlich auch zu verzeichnen gewesen waren.

Dass der Druck gerade in Liverpool so aussergewöhnlich stark war, hatte seine besonderen Gründe: Ueberseeische Ablader, in erster Reihe argentinische Ausfuhrhäuser, hatten erhebliche Posten schwimmender Mengen, die sie unverkauft hatten abladen müssen, am Liverpooler Zeitmarkt gesichert, in der Hoffnung, die Ware bei Greifbarwerden glatt verkaufen und dann die Zeitschlüsse zurückkaufen zu können. Es war ihnen nicht geglückt, die Ware unterzubringen und so entschlossen sie sich, sie auf Liverpooler Zeitschlüsse anzudienen, mit dem Erfolg, dass der Markt dort zeitweilig geradezu panikartig verflaute. Wie tief die Wirkung dieser Vorgänge gerade in Liverpool ging, zeigte sich in den letzten Tagen, in denen, wie eingangs bereits erwähnt, allgemein eine gewisse Erholung verzeichnet werden konnte. Sie ist nirgends sehr bedeutend gewesen, war aber in Liverpool kleiner als an irgend einem anderen Platz.

Vielleicht noch wichtiger als die erwähnten Vorgänge, insbesondere wenn man sein Urteil nicht nur auf den derzeitigen Marktverlauf abstellt, waren die Nachrichten aus Nordamerika. Es ist hier gelegentlich schon auf die Meinungsverschiedenheiten innerhalb der Leitung des kanadischen Weizenpools hingewiesen worden. Genauere Nachrichten darüber haben auch die letzten Wochen nicht gebracht, wohl aber liess sich

mindestens vorübergehend eine grundlegende Veränderung in der Politik des Pools gegenüber dem Markt

beobachten. Es konnte zeitweilig von „orderly marketing" selbst in seinem eingeschränktesten Sinne nicht die Rede sein, sondern es wurde mit allen erdenklichen Mitteln versucht, Ware abzustossen, ohne dass das allerdings — soweit zu beurteilen — grossen Erfolg gehabt hätte. Es scheint, dass ein solcher, wenigstens verhältnismässig noch am meisten den Ausfuhrhäusern der Union beschieden war, die allerdings auch bei weitem am längsten Politik gegen den Markt gemacht und die Ware zurückgehalten hatten. Jetzt rückt die Ernte, und, wie es scheint, eine gute, in der Union bedrohlich nahe — die Südstaaten beginnen ja zum Teil bereits im Mai mit dem Schnitt, die Elevatoren aber sind voll und das Geld ist teuer. Die Unterbringung der neuen Ernte muss auf Schwierigkeiten stossen, wenn die Fülle in den Elevatoren nicht wenigstens einigermassen beseitigt werden kann. Die Frachtermässigungen, die die Bahnen für die Getreidefahrt nach den Osthäfen vorgenommen haben und die zum Teil sehr erheblich sind, zeigen deutlich, dass alles versucht wird, um das Inland zu entlasten. Da aber die Amerikaner mit den sich daraus ergebenden Verbilligungen die ersten am Platze waren, so scheinen sie es auch gewesen zu sein, die den Hauptteil der — allerdings nur während weniger Tage erfolgten — europäischen Käufe buchen konnten. Unter den Käufern stand Frankreich, das demnächst eine Zollerhöhung vornimmt, im Vordergrund, daneben hat, trotz der oben erwähnten Liverpooler Andienungen, auch England stärker gekauft, bescheidene Mengen ferner Westdeutschland. Das innerdeutsche Weizengeschäft lag während der ganzen letzten Wochen sehr ruhig. Das Angebot war geringer als die Nachfrage vor allem der Mühlen im Reich, so dass diese verhältnismässig hohe Preise anlegen mussten, was auch auf die Börsennotierungen nicht ohne Einfluss blieb.

Während also, wie erwähnt, am Weizenmarkt zum Schluss der Berichtszeit eine leichte, in ihren Auswirkungen noch nicht zu beurteilende Erholung eintrat, setzte sich

Der Rückgang der Roggenpreise

während der letzten Wochen laufend weiter fort und besonders die deutschen Märkte gerieten unter ungewöhnlich starken Druck. Er ging davon aus, dass plötzlich erhebliches polnisches Angebot an den Weltmarkt kam, Angebot, das mindestens zum Teil wohl Mengen umfasst, die die polnische Regierung im vorigen Herbst aufgespeichert hatte. Der Einfluss dieser Vorgänge auf den deutschen Markt war um so stärker, als es sich weniger um Ware handelte, die über die Weichselhäfen, als um solche, die über Warthe-Oder, d. h. also über Stettin gehen soll und dort in unmittelbaren Wettbewerb mit dem deutschen Ausfuhrangebot tritt. Unter den Vermittlern der, wie es scheint gar nicht unerheblichen polnischen Verkäufe nennt man mit in erster Reihe die Getreide-Industrie- und Kommissions-A.-G., die Handelsgesellschaft der Scheuer-Gruppe.

Es ist kein Zweifel, dass diese Geschäfte dem Sinn der im Herbst von der Scheuer-Gruppe so besonders propagierten Lombardierungsaktion durchaus widersprechen.

Der polnische Roggen geht überdies an genau die gleichen Abnehmer, die sonst möglicherweise deutschen gekauft hätten; er soll in der Beschaffenheit schlechter sein, da es sich aber hauptsächlich um Posensche Ware handelt und die angebotenen Qualitätsgewichte als durchaus normal bezeichnet werden müssen, steht man diesen Behauptungen hier mit einem gewissen Zweifel gegenüber. Die Gestaltung der gesamten Marktlage hat somit eine Wiederaufnahme der deutschen Roggenausfuhr verhindert. Für den Binnenmarkt aber wurde es besonders gefährlich, dass etwa gleichzeitig mit den erwähnten Transitogeschäften in den grossen Zeitmärkten, vor allem in Berlin, Roggenabgaben, besonders für Juli erfolgten, hinter denen man ebenfalls die Scheuer-Gruppe zu sehen behauptete.

Verhältnismässig gut gehalten hat sich während der flauen Zeit wiederum der Maispreis, der die dann folgende Erholung ziemlich kräftig mitmachte. Das Maisgeschäft selbst ist allerdings überall klein geblieben, was angesichts des Missverhältnisses der Preise zu denen der anderen Getreidearten nicht überraschen kann. Etwas lebhafter war zeitweilig Gerste, die auch von den nordwestdeutschen Mästereien ziemlich laufend gekauft wurde.

Die Nachrichten von den Feldern lauten, soweit Nordamerika, West- und Mitteleuropa in Frage kommen, durchweg günstig

und haben sich besonders in den letzten Wochen fast von überall her noch gebessert; der Rückstand in der Zeit gegenüber Durchschnittsjahren scheint allerdings nur ganz vereinzelt stärker verringert worden zu sein. Geklagt wurde aus Ost- und Südosteuropa, insbesondere aus Rumänien und Ungarn, zunächst auch aus Polen; die amtlichen Mitteilungen aus dem zuletzt genannten Lande straften jedoch diese Klagen einigermassen Lügen und es bleibt abzuwarten, wie sich die Dinge im Osten unseres Erdteiles weiter gestalten werden. Gelegentliche Dürreklagen aus Argentinien und Australien sind vorerst kaum sehr bedeutungsvoll; die Bestellzeit hat erst begonnen.

Auch während der letzten Wochen war wieder häufig die Rede von möglichen oder wahrscheinlichen russischen Käufen. Davon, dass solche tatsächlich erfolgt wären, ist aber bisher nichts bekannt geworden, man zweifelt auch noch immer daran, dass es Russland möglich sein würde, die nötigen Geldmittel aufzubringen, ohne sich nach anderer Richtung hin völlig bewegungsunfähig zu machen.

✱ **Ottensener Eisenwerk A. G. — Aufnahme der Dividendenzahlung.** Bei der Ottensener Eisenwerk A. G. in Altona-Ottensen wird die Dividendenzahlung für das Jahr 1928 mit 5 pCt. aufgenommen. Bei einem auf 4 Mill. ℳ gestiegenen Umsatz stellt sich der Fabrikationsgewinn auf 1,39 Mill. ℳ (1,2), Unkosten erforderten 0,94 Mill. ℳ (0,83), Zinsen 0,9 Mill. ℳ (0,8), Steuern usw. 0,19 Mill. ℳ (0,17), während die Abschreibungen auf 0,13 Mill. ℳ (0,07) erhöht worden sind. Der Gewinn ist also mitv 0,05 Mill. ℳ nur unwesentlich höher als im Vorjahre (0,049 Mill. ℳ) ,und nach Ausschüttung der Dividende und Abzug der Tantieme verändert sich der Vortrag um eine Kleinigkeit auf 0,048 Mill. ℳ. Der Werftarebiterstreik hat sich im letzten Quartal ungünstig ausgewirkt. Der Pachtvertrag mit dem Hamburger Staat für das Gelände am Veddener Damm ist gelöst worden und der Staat hat das Gebäude gegen eine bescheidene Abfindung übernommen. In den ersten drei Monaten des laufenden Jahres war die Beschäftigung zufriedenstellend, das Werk ist mit Aufträgen versehen und man rechnet auf ein normales Ergebnis. In der Bilanz betragen die Anlagen 1,41 Mill. ℳ (1,45), Bestände 0,55 Mill. ℳ (0,74), Schuldner 0,52 Mill. ℳ (0,46) und ein „Sonderguthaben" 0,19 Mill. ℳ. Auf der Passivseite stehen neben 0,42 Mill. ℳ (0,49) Hypotheken und hypothekarisch gesicherten Bankschulden 0,11 Mill. ℳ (0,17) offene Bankschulden, 0,18 Mill. ℳ (0,17) Akzepte, 0,26 Mill. ℳ Gläubiger (0,4), 0,13 Mill. ℳ (0,17) Anzahlungen und 0,19 Mill. ℳ Uebergangskonto.

✱ **Sächsische Cartonnagen-Maschinen-Akt.-Ges. in Leipzig.** Im Jahre 1928 hat die Gesellschaft 1,61 Mill. ℳ (i. V. 0,98) Einnahmen erzielt, denen 1,45 Mill. ℳ (1,18) Unkosten gegenüberstehen. Nach 102 048 ℳ (567 674) Abschreibungen ergibt sich ein Gewinn von 57 840 ℳ (i. V. 798 781 ℳ Verlust bei der Sanierung gedeckt). Die im Vorjahre beschlossene Wiedererhöhung des Aktienkapitals um 1 Mill. ℳ konnte noch nicht erfolgen. Deshalb soll die Frist dafür bis Mitte 1930 verlängert werden. Der Betrieb litt unter einer 4½wöchigen Aussperrung. Doch konnten die Umsätze im ganzen erhöht



Frigidaire-Kühlschrank für den Haushalt, vollkommen automatisch – kein Kühlwasser.

Frisch — aus dem elektrischen Kühlschrank

Ein glänzend-weißer Kühlschrank, trocken und eisig kalt, auch im heißen Sommer. Ein sauberer, kalter, trockener Aufbewahrungsort, in dem Vorräte wirklich sicher sind. Die Milch bleibt tagelang frisch und rein, die Butter fest, das Fleisch saftig, der Salat schmackhaft und appetitlich. Im Frigidaire können Sie auch köstliche Süßspeisen und Eiswürfel aus reinem Trinkwasser herstellen. Für jeden Haushalt gibt es einen passenden Frigidaire-Kühlschrank. Durch bequeme Teilzahlungen auch für einen kleineren Haushalt erschwinglich. Schreiben Sie uns bitte und wir werden Ihnen sofort unsere interessanten Drucksachen senden.

Die Wissenschaft der Lebensmittelkühlung

Bakterien und Schimmelpilze schaden dem Nährwert der Lebensmittel lange, bevor Sie es wahrnehmen. Sie gedeihen in Feuchtigkeit und in einer Temperatur von über 10° C. Im Frigidaire bleibt durch automatische Kontrolle die Temperatur stets tiefer. In der trockenen, gleichmäßigen Kälte des Frigidaire bleiben Nahrungsmittel frisch, rein und wohlschmeckend.

Frigidaire

ELEKTRISCH- AUTOMATISCHE KÜHLUNG

Frigidaire G. m. b. H., Berlin W. 62

Schillstrasse 6 (am Lützowplatz), Barbarossa 9081 und Kurfürstendamm 216, Bismarck 1214

F. A. Schumann, Leipziger Strasse 109, Merkur 4180–4182.



ERÖFFNUNG 19. MAI

INTERNATIONALE AUSSTELLUNG

BARCELONA

Alle Reisebüros erteilen Auskünfte über günstige Verkehrsverbindungen u. Fahrpreisermässigungen für die Besucher der Ausstellung

Vertreter für Deutschland:
Enrique Dominguez Rodiño, Berlin, Kurfürstendamm 18

Rudolf Mosse-Code / Supplement erschienen
Verlangen Sie Prospekt vom Verlage
Rudolf Mosse, Berlin SW 100 (Rudolf Mosse-Haus)

werden. Der Betrieb wurde modernisiert. Der Auftragsbestand im laufenden Jahre entspricht dem von 1928. In der Bilanz erscheinen 0,84 Mill. ℳ (0,80) Anlagen, 0,68 (0,70) Debitoren, 0,71 (0,67) Waren, 0,07 (0,07) Kassewerte, 0,60 (unv.) befristete Bankschulden, 0,71 Mill. ℳ (0,60) diverse Schulden und 0,11 (0,13) Akzepte.

Ruhrkohlenförderung

Zeit 1928/29	Arbeitstage	Insgesamt in 1000 to: Kohle	Koks	Preßkohlen-Herstellg.	Feierschichten in 1000	Arbeitstäglich in 1000 to: Kohle	Koks	Preßkohlen-Herstellg.	Feierschichten in 1000
5. 5.—11. 5.	5	2027,1	588,1	55.9	—	405,4	84,0	11,2	—
28. 4.— 4. 5.	6	2291,7	606,9	67,9	—	382,0	86.7	11,3	—
21. 4.—27. 4.	6	2422,8	603,9	66,8	—	403,8	86,3	11,1	—
14. 4.—20. 4.	6	2432,4	618,5	63,9	—	405,4	88,1	10.6	—
7. 4.—13. 4.	6	2430,5	620,1	66,8	—	405,1	88,6	11,2	—
31. 3.— 6. 4.	5	1942,6	599,1	53,5	—	388,5	85,6	10,7	—
24. 3.—30. 3.	5	2027,4	635,5	49,8	—	405,5	90,8	10,0	—
17. 3.—23. 3.	6	2429,4	650,1	75.0	—	404,9	92,9	12,5	—
10. 3.—16. 3.	6	2422,3	631.4	89,3	—	403,7	90,2	14,9	—
3. 3.— 9. 3.	6	2383,1	622,6	94,8	—	397,2	88,9	15,8	—
24. 2.— 2. 3.	6	2390,0	641,2	93,9	4,8	398,3	91,6	15,6	0,8
17. 2.—23. 2.	6	2350,8	595,3	90,1	4.4	391.8	85,0	15,0	0,7
10. 2.—16. 2.	6	2151,7	570,2	72,6	89,5	358,6	81,5	12,1	14,9
3. 2.— 9. 2.	6	2157,7	597,6	68,3	133,0	359,6	85,4	11,4	22,2
27. 1.— 2. 2.	6	2259,3	602,8	67,0	80,6	376,6	86,1	11,2	13,4
13. 1.—19. 1.	6	2342,7	573,3	76,4	43,4	390,5	81,9	12,7	7,2
6. 1.—12. 1.	6	2375,2	552,0	71,4	18,9	395,9	78,9	11,9	2,3
25. 11.—1. 12.	6	2188,4	440,2	61,0	127,2	364,7	62,9	10,2	21,2

Niederrheinische Bergwerks-A G.

Verlustabschluss.

Nach dem auszugsweise vorliegenden Geschäftsbericht erzielte das Unternehmen im Jahre 1928 einen Betriebsüberschuss von 1 351 373 ℛℳ (1 036 551), ferner sonstige Einnahmen in Höhe von 242 032 ℛℳ (224 639). Allgemeine Unkosten, Steuern und Abgaben erforderten 655 998 ℛℳ (645 335), Zinsen 466 625 ℛℳ (164 585). Nach 537 088 ℛℳ (445 619) Abschreibungen verbleibt unter Berücksichtigung des Gewinnvortrages aus dem Vorjahre in Höhe von 41 853 ℛℳ ein Verlust von 24 452 ℛℳ (im Vorjahre wurde aus einem Reingewinn von 42 203 ℛℳ eine Dividende von 7 pCt. auf die Vorzugsaktien verteilt und der Rest von 41 853 ℛℳ vorgetragen). Im Jahre 1928 stellte sich die Nettoförderung (Absatzfähige Förderung) auf 572 113 To. gegen 480 350 To. im Vorjahre. Die Brikettherstellung, die sich im Jahre 1927 auf 67 781 To. belief, konnte im Berichtsjahre auf 78 858 To. gesteigert werden. Die Erzeugung elektrischer Energie betrug im Berichtsjahr insgesamt 9 637 582 kWh. (8 161 620), wovon 2 418 900 kWh. (2 564 200) in das Netz des RWE. abgegeben wurden. Die Aufschlussarbeiten in den Gruben wurden planmässig fortgesetzt. Es sind im Berichtsjahre 1204 m Querschläge, 915 m Richtstrecken aufgefahren und 284 m blinde Schächte hochgebrochen worden. Die Bergeversatzfrage, die von einschneidender Bedeutung ist, konnte auch im abgelaufenen Jahre in zufriedenstellender Weise gelöst werden. Wie sich das laufende Geschäftsjahr gestalten wird, könne man heute noch nicht übersehen. Durch das Anhalten des strengen Winters haben sich die Abrufe nicht unerheblich vermehrt. Dadurch sei es gelungen, neben der laufenden Förderung die gesamten Lagerbestände restlos abzufahren.

✱ **M. Oscar Arnold, Holz-, Metall- und keramische Werke in Neustadt bei Koburg. — Zahlungseinstellung.** Die Firma, die im Oktober vorigen Jahres wegen Mangel an Betriebsmitteln ihre Fabriken stillegen musste, hat jetzt, da weder eine Sanierung noch ein Verkauf der Betriebe möglich gewesen sind, ihre Zahlungen einstellen müssen. Der Gläubigerausschuss hat sich nunmehr daher entschieden, den Konkurs zu vermeiden und die Angelegenheit weiterhin auf aussergerichtlichem Wege zu regeln. Zur Realisierung der sehr wertvollen Aktiven, die hauptsächlich in Grundbesitz, Gebäuden und Maschinen bestehen, wird deshalb jetzt die Zwangsversteigerung betrieben. Obwohl sich der Taxwert für das Anlagevermögen auf nicht weniger als 4 Mill. ℛℳ beläuft, ist es fraglich, ob alle Gläubiger aus dem Versteigerungserlös befriedigt werden können, denn es wird nicht leicht sein, die ausgedehnten Gebäude zweckentsprechend zu verwerten. Die Schulden betragen etwa 1,2 Mill. ℛℳ; davon sind für die Bayerische Staatsbank rund 400 000 ℛℳ, für die Sparkasse Neustadt rund 80 000 ℛℳ hypothekarisch sichergestellt. Ferner sind für die Obligationäre 380 000 ℛℳ eingetragen. Daneben bestehen sonstige Forderungen im Gesamtbetrage von etwa 300 000 ℛℳ. Die Firma, die zuletzt nur noch etwa 400 Leute beschäftigte, hatte in ihrer Blütezeit eine Belegschaft von weit über 3000 Mann.

✱ **Die letzte Bilanz der Waldorf-Astoria Zigarettenfabrik Akt.-Ges.** Ueber die Liquidationsgeneralversammlung der Waldorf-Astoria Zigarettenfabrik haben wir bereits kurz berichtet. Es ist dann noch beschlossen worden, die Firma in Levante Zigarettenfabrik Akt.-Ges. abzuändern, um von ihr die bisher bei Waldorf-Astoria fabrizierten Zigarettenmarken weiterführen zu lassen. Die Abgangsentschädigung an das Personal der Waldorf-Astoria Akt.-Ges. ist bisher noch nicht festgelegt worden. Aus dem Abschluss für 1928 ist hervorzuheben, dass sich der Rohertrag auf 235 805 ℳ (i. V. 425 219) belief, während die Abschreibungen 264 000 ℳ (251 321) betrugen. Der Verlustsaldo stellt sich nach Aufzehrung des Gewinnvortrages von 24 075 ℳ auf 4120 ℳ. In der Bilanz erscheinen 256 927 ℳ (160 000) Kassenwerte, 2,58 Mill. ℳ (2,81) Guthaben, 3,61 Mill. ℳ (4,34) Debitoren, 6,49 Mill. ℳ (4,41) Vorräte, 0,71 Millionen ℳ (0,71) Maschinen, 0,85 Mill. ℳ (1,07) Anlagen und anderseits 12,40 Mill. ℳ (11,19) Schulden, die wohl hauptsächlich aus Steuerforderungen der Finanzämter bestehen.

✱ **Zschipkau-Finsterwalder Eisenbahn. — Wieder 15 pCt. Dividende.** Das Geschäftsjahr 1928 schliesst mit einem Rohgewinn von 1,37 Mill. ℳ (in dem vom 1. April bis 31. Dezember laufenden Geschäftsjahr 1927 wurde ein Rohgewinn von 1,38 Mill. ℳ erzielt). Aus dem Betriebsgewinn von 0,61 Mill. ℳ (0,47) gelangt eine Dividende von wieder 15 pCt. zur Ausschüttung. Dem Geschäftsbericht ist zu entnehmen, dass im Berichtsjahre die Betriebseinnahmen gegenüber dem Vorjahre eine Steigerung von 6,5 pCt. und im Güterverkehr eine solche von 2 pCt. aufweisen. Es wurden 355 894 (336 537) Personen und 1,70 (1,69) Mill. To. Güter befördert. Für Braunkohlenprodukte wurden 125 364 (127 760) Wagen à 10 To. gestellt. Die durch die Gütertariferhöhung hervorgerufene Senkung der Abfertigungsgebühr für den auch von der Gesellschaft übernommenen Kohlenausnahmetarif konnte durch die Mehrtransporte (8942 To.) zum Teil wieder eingeholt werden. Die bekannte Klage des Reiches wegen der Verreichlichung der Bahn ist inzwischen in der zweiten Instanz vom Kammergericht in Berlin zugunsten der Gesellschaft entschieden worden; da das Reich Revision eingelegt hat, schwebt die Klage nunmehr in letzter Instanz vor dem Reichsgericht. In der Bilanz werden die Bahnanlagen mit unverändert 3,5 Mill. ℳ, Bankguthaben und Kasse mit 0,53 Mill. (0,44) und Forderungen aus laufender Rechnung mit 0,56 Mill. (0,58), anderseits neben dem 3,4 Mill. ℳ betragenden Aktienkapital Verbindlichkeiten aus laufender Rechnung mit 0,26 Mill. ℳ (0,39) ausgewiesen.

✱ **Zu dem Konkurs der Lübecker Bankfirma Fritz Kiemstedt K.-G.** Gestern fand die zweite Gläubigerversammlung des in Zahlungsschwierigkeiten geratenen Bankhauses Fritz Kiemstedt K.-Ges, statt, die darüber entscheiden sollte, ob man das gerichtliche Vergleichsverfahren beantragen oder den Konkurs anmelden sollte. Obwohl der Prüfungsausschuss eine Quote von 40 pCt. in Aussicht stellte, lehnte die Gläubigerversammlung das Vergleichsverfahren ab, so dass nunmehr der Konkurs eingeleitet werden wird. Der Zusammenbruch der Bankfirma ist darauf zurückzuführen, dass die Effektenschuldner, die am schwarzen Freitag namhafte Verluste erlitten hatten, mit durchgeschleppt wurden, obwohl sie nur wenig abdecken konnten. Der grösste Teil der Effekten für Kundenrechnung gilt als verloren, da Kiemstedt diese Effekten ohne ausdrückliche Bezeichnung als Kundeneffekten kaufen liess und sie somit mit zur Gesamtdeckung gerechnet werden müssen.

✱ **Griechenland günstiges Absatzgebiet für Maschinen der Textilindustrie.** Aus Athen wird uns geschrieben: Angesichts der grossen Ausdehnung, die dieser neue Zweig der griechischen Industrie in der letzten Zeit erfahren hat, ist das Geschäft in Textilmaschinen und insbesondere in den verschiedenartigsten Webevorrichtungen sehr lebhaft geworden. Deutsche Produkte werden bei weitem vorgezogen, doch versucht auch Frankreich seine Waren einzuführen, und viele Neugründungen werden mit französischen Erzeugnissen versorgt. Das Ausmass der Belebung in der griechischen Textilindustrie dürfte aus folgenden statistischen Feststellungen klar zutage treten. Bei jeder industriellen Neugründung fallen zwei Gründungen auf die Textilbranche. Das gilt sowohl für das erste wie auch für das zweite Vierteljahr 1929. Die Zahl der gegründeten Textilfabriken betrug in dieser Zeit 35, und zwar handelt es sich meistens um Privatunternehmungen.

✱ **Zinszahlung auf die 3proz. Ungarische Goldanleihe von 1895.** Die Caisse Commune gibt nunmehr endlich bekannt, dass ab 21. Mai 1929 die Bezahlung der ersten Coupons der sog. Eisernen Tor-Anleihe nach dem Abkommen vom 28. April 1927 erfolgen kann. Es handelt sich um die Coupons 61, 62, 63. Der Gesamtbetrag der drei Coupons, deren Wert jetzt gegen die linke Hälfte des Talons gezahlt wird, ist 7,41 Sfr. für die Stücke zu 480 Kr., 37,05 Sfr. für die Stücke zu 2400 Kr., 185,25 Sfr. für die Stücke zu 12 000 Kr. Dabei werden 32 pCt. Aufwertung berechnet bei Coupon 63 zu 4,83 Sfr., 24,15 Sfr. bzw. 120,75 Sfr. Die rechte Talonhälfte wird demnächst zur Bogenerneuerung benützt.

✱ **Fusion Central Union Trust Company of New-York-Hanover National Bank of the City of New-York durchgeführt.** Die von uns seinerzeit gemeldete Fusionsabsicht der beiden Institute hat sich, wie uns mitgeteilt wird, nunmehr verwirklicht, nachdem die notwendigen technischen Vorbedingungen geschaffen sind. Die Fusion erfolgt mit Wirkung vom 15. Mai d. J. Das fusionierte Institut wird den Namen Central Hanover Bank and Trust Company führen und über Eigenmittel in Höhe von ca. 100 Mill. Doll. verfügen.

Stellenangebote Weibl. Personal

(Siehe auch 5. Beiblatt.)

Verkäuferinnen für **Damenkonfektion**

Zum 1. Juni evtl. nach Uebereinkunft absolut branchekund., gewandte Verkäuferinnen m. langjähriger, erfolgreicher Tätigkeit in gleichen Spezialgeschäften gesucht. Offerten mit Bild, Gehalts-Ansprüchen und Zeugnis-Abschriften an

LOUIS COHN JR. G·M·B·H· BARON TAUENTZIENSTR. 19a

Modezeichnerin

resp. Kunstgewerblerin, zum Entwerfen von Badetrikotmustern gesucht. Ankauf von Entwürfen, evtl. dauernde Anstellung. Persönliche Vorstellung Freitag, den 24. Mai, 8–10 Uhr vormittags.

Hotel Fürstenhof, Portier.

Perfekte **Stenotypistin** von erstem Berl. Büro per sofort **für Dauerstellung** gesucht. Ausführl. Offerten mit Lichtbild, Lebenslauf u. Gehaltsansprüchen unter **J. C. 12778** befördert **Rudolf Mosse, Berlin SW 100.**

Jüngere Stenotypistin

mit Ia Sprachkenntnissen, engl. und franz., per 1. 6. 29. Meldungen unter Chiffre: **Bl. A. 913** bef. **Rudolf Mosse,** Blücherstr. 69.

Wir suchen zum sofortigen Antritt **tüchtige Stenotypistin**

mit mehrjähr. Zeugn. Gehalt Metalltarif K. II. Schriftl. ausf. Bewerbung. an **Wolff Netter & Jacobi-Werke, W. 15,** Kurfürstendamm 52.

Perfekte Stenotypistin

mit Kenntnissen der englischen und französischen Sprache, gute Rechnerin, per 1. Juni gesucht.

Max Liebes, Berlin, Burgstr. 19.

Perfekte Stenotypistin

mit allen Kontorarbeiten vertraut, langjährig. Erfahrungen, per sofort gesucht.

Oskar Dickmann, Alexandrinenstr. 63, Ecke Dresdenerstr.

Fremdsprachliche Stenotypistin

perfekt in englischer, französischer und deutscher Stenographie, gewandt im Uebertragen auf die Schreibmaschine, zum 1. Juli 1929 evtl. früher von Dresdner Maschinenfabrik gesucht. Ausführliche Bewerbungen mit Gehaltsansprüchen unter **D. V. 493** über **Rudolf Mosse, Dresden.**

Kontoristin,

jüngere, für leichte Kontorarbeiten gesucht. Nur schriftliche Bewerbungen an **Metallhütte G. m. b. H.,** Berlin-Lichtenberg, Herzbergstr. 30–32.

Jüngere Kassiererin,

bereits an lebhafter Detailkasse tätig gewesen, per 1. 7., evtl. früher gesucht. Gute Handschrift, flottes Rechnen. Arbeitszeit bis 7 Uhr.

Persönliche Vorstellung mit Original-Zeugnissen von 5—7 Uhr.

Teppich Bursch,

Berlin C. 2, Spandauer Str. 32, I Tr.

Wir suchen: **1 Verkäuferin,** mögl. aus der Pelzbranche, die womöglich gut engl. u. franz. spricht; **1 Stenotypistin** (Anfängerin), die sich auch zum Verkauf eignet; **2 kaufm. Lehrmädchen.** Schriftl. Off. an **I. Weissler, Pelze,** W. 15., Kurfürstendamm 29.

Jüngere Dame

zur Bedienung der Elliott-Fisher-Buchungsmaschine für sofort gesucht. Nur schriftliche Bewerbungen an

Hirschwaldsche Buchhandlung

Unter den Linden 68.

Wir suchen per 1. 6., evtl. 15. 6. eine **1. Verkäuferin** (Substitutin) für unsere grosse Abteilung Damen-Konfektion. Wir suchen nur eine allererste Kraft, die die Branche von Grund auf beherrscht und in der Lage ist, die Geschäftsleitung im Einkauf zu unterstützen. Schriftliche Offerten mit Bild, Zeugnisabschriften und Gehaltsansprüchen zu richten an

B. Feldmann Nachf., Hof a. d. S.

Für ein grosses **Kaufhaus Norddeutschlands** suchen wir eine **perfekte Verkäuferin** für **Korsetts.** Damen, welche in ersten Spezialgeschäften tätig waren, bitten wir um Einsendung von Bewerbungen unter Beifügung der Zeugnisabschriften, Bild, sowie Angabe der Gehaltsansprüche.

Zeeck G. m. b. H., Grosshdl. in Textilwaren, Berlin SW. 19, Krausenstr. 22–24.

Verkäuferinnen für Damenkonfektion für bald oder später.

Eine erste Verkäuferin u. eine jüngere Verkäuferin, sehr gewandt im Umgang mit guter und mittlerer Kundschaft, guter Figur, belieben Angebote mit Lichtbild, Zeugnisabschriften und Gehaltsansprüchen einzusenden an

I. STAHL, Liegnitz.

Damen-Konfektion.

Wir suchen z. baldigen Eintritt f. unsere umfangreiche Abteilung Damenkonfektion eine tüchtige **1. Verkäuferin.**

Off. m. Bild, Zeugn., Gehaltsang. erb. an **Modehaus M. Conitzer & Söhne, Coburg.**

Jüngere Fakturistin

gesucht, mit Auslandsdeklarationen vertraut und Sprachkenntnissen. Offerten mit Zeugnisabschriften und Gehaltsansprüchen unter **J. U. 162** befördert **Rudolf Mosse, Berlin SW. 100.**

Junge Dame

welche **gut zeichnet** u. **Schnitte auflegen** kann, für die **Kalkulation** gesucht. Off. unt. **J. U. 12772** bef. **Rudolf Mosse,** Berlin SW. 100.

Jg. Mädchen

(bis 20), gute Schulbildg., z. Ausbildg. als zahnärztl. Helferin geg. Taschengeld gesucht. Off. unt. **Ch. E. 452** bef. **Rudolf Mosse,** Berlin, Nürnberger Str. 25/26.

Directrice

für guten Mittelgenre, die flotte Tagesware herausbringen kann, gesucht.

Ausführl. Offert. u. **J. B. 8980** bef. **Rudolf Mosse, Berlin SW. 100.**

2 gewandte Damen für interessante Werbung (nicht privat) gesucht. Nur durchaus gute Klasse wolle sich bewerben unter **Ta. W. 5758** an **Rudolf Mosse,** Tauentzienstrasse 2.

Suche durchaus selbständige, erstklassige **Kostüme-Direktrice** für Maßanfertigung f. feinstes Haus. Angeb. mit Bild, Gehaltsanspr. u. Zeugnisabschr. unter **F. R. S. 127** an **Rudolf Mosse, Frankfurt a. M.**

Knaben-Anzüge.

Zur Leitung des Ateliers wird eine **tüchtige Direktrice** gesucht, die perfekt ist im Mustern u. Aufstellen von Schnitten, besonders für Kindergrössen. Off. u. **J. U. 183** bef. **Rudolf Mosse, Berlin SW. 100.**

Schuhverkäuferin f. Westensalon p. sof. ges. Zeugnisabschr. Offert. unt. **Wilm. I. D. 592** bef. **Rudolf Mosse,** Wilmersdorf, Uhlandstr. 88.

Anprobierdame, gut 42er, auch für den Verkauf, verlangt sofort **Louis Kroner,** Rossstr. 21–25.

Kleider-Abnehmerin

perfekt in Schnitte auflegen, evtl. auch mustern, verlangen

Hänfler & Breslauer, Markgrafenstr. 26.

Lehrmädchen

zur Ausbildung für Verkauf (zweijähr. Lehrzeit) a. gutem Hause, nicht unter 18 J., sucht

R. Zernik A.-G., Bln., C. 2, Kais.-Wilhelmst. 52.

Zunächst handschr. Off. m. genauer Angabe des Lebensl.

Vorführdamen

38 auch 40er Maidsfiguren suchen

Emil Gerstle & Co., Kleider — Modelle, Kronenstrasse 48/9.

42er

grosse, elegante Figuren, verl. sofort **A. Bruck,** Kronenstr. 20.

Wir suchen für unsere Abteilung **Damen-, Bett- und Tischwäsche** eine hervorragend tüchtige Kraft als **Substitutin**

Es wollen sich nur Spezialistinnen dieser Branche melden, die in grösseren Häusern mit Erfolg tätig waren und Ia Referenzen nachweisen können. Offerte mit Bild, Zeugnisabschriften und Gehaltsansprüchen an

Gebr. Rothschild, Heidelberg.

Für eines unserer Anschlusshäuser in Großstadt Mitteldeutschlands suchen wir zum Eintritt per 1. Juli cr. für die Abteilung **Damenkonfektion** tüchtige, durchaus branchekundige **I. Verkäuferinnen.**

Bewerberinnen wollen sich unter Beifügung von Lichtbild und Zeugnisabschr., Alters- und Gehaltsangabe wenden an

Direktion der „Mitex", Mitteldeutsche Textil-A.-G., Berlin SW. 68, Schützenstr. 60/62.

Kleider-Direktrice

für guten Mittelgenre findet selbständige, gut bezahlte Dauerstellung bei

Adolf Wittkowski Kommandantenstr. 3/4.

Baby-Kinder-Wäsche.

Ein erstes Haus sucht für diese Abteilung eine im

Einkauf

erfahrene Dame, die in besten Häusern eine solche Stellung bekleidet hat. Angebote mit Zeugnisabschriften und Lichtbild unter J. K. 21917 befördert Rudolf Mosse, Berlin SW. 100.

Für meine umfangreiche Abteilung **Damen-Konfektion** suche ich allererste **Verkäuferinnen**

Angebote mit Zeugnisabschriften Gehaltsansprüchen, Bild an

Modehaus **Arthur Wertheim** Kassel.

Zur **Leitung** meiner Abtlg. **Charmeuse Blusen und Kleider**

allererste Kraft gesucht. **Damen** oder **Herren,** nur aus der Branche, mit umfassenden Kenntnissen und grossen Fähigkeiten, wollen sich melden bei

Arno Richter

Berlin SW. 19, Scharrenstr. 11–13

Briefe an die Vossische Zeitung

Das deutsch-polnische Komitee

Berlin, 15. März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

In der „Vossischen Zeitung" vom 13. März behandelt Dr. Marek Kriger in einem klug abwägenden Artikel das deutsch-polnische Verhältnis „von Polen aus gesehen". Am Schlusse des Artikels fordert Dr. Kriger die Gründung eines deutsch-polnischen Studienkomitees.

Herrn Dr. Kriger ist es anscheinend nicht bekannt, daß es seit zwei Jahren ein deutsch-polnisches Komitee gibt, das sich der von Dr. Kriger als notwendig bezeichneten Aufgabe unterzieht, „die Hindernisse psychologischer Art wegzuräumen, welche die nüchterne Behandlung der zwischen Polen und Deutschland schwebenden Fragen hemmen und eine beiderseits tragbare Lösung dieser Probleme unmöglich machen." Es handelt sich allerdings nicht um ein aus Vertretern beider Nationen zusammengesetztes gemeinsames Komitee, sondern um je ein rein deutsches Komitee in Berlin und ein rein polnisches in Warschau. Aber beide Komitees sind nur zu dem Zweck ins Leben gerufen worden, um die von Dr. Kriger skizzierte Arbeit in gegenseitiger Verständigung in Angriff zu nehmen.

Den Anstoß zu der Gründung der deutsch-polnischen Komitees gab der auf beiden Seiten sich bemerkbar machende Wunsch, zunächst einmal die Parlamentarier beider Länder in Fühlung miteinander zu bringen. Die fast ununterbrochen zwischen Polen und Deutschland auftauchenden Mißverständnisse könnten zum Teil vermieden, zum Teil wenigstens rascher aufgeklärt werden, wenn die politisch maßgebenden Männer hüben und drüben sich persönlich kennten. Das ist bisher fast nur zwischen polnischen und deutschen Sozialisten der Fall.

An die Spitze des deutschen Komitees traten Geheimrat Professor Julius Wolf und Legationsrat a. D. Kuenzer, der frühere Verlagsdirektor der „Germania", an die Spitze des polnischen der frühere Minister Tugutt. Dem deutschen Komitee gehören eine Reihe hervorragender Parlamentarier aus der sozialdemokratischen, der demokratischen, der Volkspartei und dem Zentrum an.

Geplant war von allem Anfang an eine Zusammenkunft deutscher und polnischer Parlamentarier auf möglichst breiter Grundlage. Die Polen stimmten grundsätzlich zu, daß die erste Zusammenkunft in Berlin stattfinde und die drei Gebiete „Allgemeine Politik, Wirtschaftspolitik, Kulturpolitik" von je einem deutschen und einem polnischen Referenten behandeln lassen solle.

Leider hat sich diese allgemeine Zusammenkunft noch nicht herbeiführen lassen, trotz Bereitwilligkeit auf beiden Seiten. Der Zeitpunkt muß natürlich wohl abgewogen werden, damit nicht mehr Schaden als Nutzen entstehe.

Immerhin haben sich seit der Begründung der Komitees durch sie schon recht wertvolle Berührungen ergeben.

Im Frühjahr 1927 kamen als Vertreter des polnischen Komitees die Abgg. Pragier (Soz.) und Lypacewicz (Rad. Bauernpt.) nach Berlin, um mit den Mitgliedern des deutschen Komitees Fühlung zu nehmen.

Im Herbst 1927 wurde von deutscher Seite dieser Besuch in Warschau erwidert. Als Delegierte gingen dorthin Geheimrat Julius Wolf und der volksparteiliche Reichstagsabgeordn. Dr. Schmidt-Hirschberg, ein Führer der schlesischen Industrie.

Im Sommer 1928 konnte ich in Warschau mit den maßgebenden Herren des polnischen Komitees in Verbindung treten. Besonders wertvoll war es, daß bei dieser Gelegenheit der Fürst Janusz Radziwill, Vorsitzender des auswärtigen Ausschusses des Sejm und maßgebendes Mitglied des Pilsudskischen Regierungsblocks, dem Komitee seine freudige Zustimmung zu seinen Plänen aussprach. Gelegentlich der bald darauf in Berlin stattfindenden Tagung der Interparlamentarischen Union, die eine ganze Anzahl polnischer Abgeordneten und Senatoren nach Berlin führte, konnten die in Warschau angesponnenen Fäden weiter geführt werden.

Allerdings — die „große" Zusammenkunft war noch nicht möglich. Deshalb weiß das große Publikum noch nichts von der Existenz der deutsch-polnischen Komitees, deren Arbeiten sich ihrer Natur nach bisher unter Ausschluß der Oeffentlichkeit vollziehen mußten. Deshalb wohl glaubt Dr. Kriger auch, die Gründung eines deutsch-polnischen Studienkomitees anregen zu müssen.

Eine solche Gründung scheint nicht mehr nötig. Aber daß der Ruf nach ihr erklungen ist, beweist, daß die bestehenden Komitees noch nicht ihrer Aufgabe gerecht geworden sind.

Noch nicht haben gerecht werden können! Wer die deutsch-polnischen Beziehungen von innen her kennt, weiß, daß sie zwar kein glühendes, aber immerhin ein recht heißes Eisen sind. Man muß sie mit sehr vorsichtigen Fingern anfassen, wenn man nicht alles verderben will. Immerhin ist es gut, wenn Stimmen wie die des Dr. Kriger erklingen. Sie werden allen Mitgliedern der Komitees auf deutscher wie auf polnischer Seite eine Mahnung zu möglichster Beschleunigung des Tempos sein. *Hellmut von Gerlach*

*

Hindenburg, 13. März

In der heutigen Nummer der „Voß" lese ich einen Artikel von Dr. Marek Kriger „Von Polen aus gesehen", an dessen Schluß er die Gründung eines deutsch-polnischen Studienkomitees anregt. Für den Fall, daß sich ein solches bildet, möge es sich mit einem Artikelchen befassen, das der Krakauer „Illustrowany Kurjer Codzienny" am 9. März brachte und in dem es nach einem Hinweis auf die angeblichen Fememorde durch Orgeschmitglieder heißt:

Am Mittwoch passierte in Lemberg ein Raubüberfall, anscheinend von Banditen, der mit einer Straßenschießerei verbunden war und Opfer an Toten und Verwundeten kostete. Schon die erste polizeiliche Untersuchung bewies, daß man es mit einem terroristischen Akte der berüchtigten Ukrainischen Kampforganisation zu tun hatte. Bei einem der Räuber, der während der Verfolgung getötet wurde, fand man einen Revolver vom Typ „Orgesch". — Das besagt sehr viel. Denn wir wissen, daß die führende Stelle der Ukrainischen Nihilistenorganisation sich in Berlin befindet und in sehr enger Verbindung mit dem Reichswehrministerium steht, daß sie von dort her materielle Hilfe und jeder Art Unterstützung bezieht. Die Ukrainische Kampforganisation ist nur ein blindes Werkzeug in den Händen derselben Faktoren, die seinerzeit die Orgeschbanden bewaffneten und sie gegen die polnische Bevölkerung losließen . . ."

Das Reichswehrministerium kann sich selbst verteidigen. Das deutsch-polnische Studienkomitee aber könnte vielleicht unter Leitung von Dr. Kriger ermitteln, was ein Revolver vom Typ „Orgesch" ist. Und wenn es etwas Derartiges ebensowenig geben sollte, wie die Unterstützung einer terroristischen Organisation in Polen durch Deutschland, dann wird Kriger vielleicht der erste sein, der seinen Kollegen von der Feder in Polen auf die Finger klopft und sie fragt, ob derartige Nachrichten geeignet sind, „in den polnisch-deutschen Beziehungen eine Entspannung vorzubereiten."

Dr. Otto Aufrecht

Vom Aufruhr der Kinder

Beobachtungen eines Beobachteten

Berlin, im März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

Wenn ich heute auf meine Anstaltszeit zurückblicke, beschleicht mich das Gefühl des Unbefriedigtseins, ja, der Wehmut. Der Grundsatz der Berücksichtigung persönlicher Eigenart bei Erziehungsmaßnahmen ist ausgezeichnet. Er muß aber auch befolgt werden, vor allen Dingen befolgt werden können. Das ist bei einem Massenbetrieb nicht möglich, besonders dann nicht, wenn das Anstaltsgefüge nach militärischem Muster alten Stils geformt war. Nicht nur meine Halsbinde, auch meine Stirn trug die Nummer 217. Die persönliche Note zwischen Lehrer und Schüler mußte ausbleiben. Und gerade sie ist es, die den mitschwingenden Boden verbürgt, ohne den auch der lieblichste Silberton nur eine bestimmte Anzahl von Schwingungen bleibt. Wer nie in gleicher Lage gewesen ist, vermag nicht zu ermessen, wie wohltuend für ein Waisenkind das Eingehen auf besondere Eigenarten, Wünsche, Neigungen ist. Bei andern Kindern können Spannungen zwischen Erzieher und Zögling beseitigt oder gemildert werden, durch ausgleichenden Einfluß des Elternhauses. Ein nur auf äußere Erfolge sehender Feldwebel kann keine Ahnung haben von der Tiefe der Wahrheit, die in den Versen der Droste liegt: „Junge Herzen sind Königen gleich, sie können ein Peru vergeben." Dies Peru der Liebe wird aber nur dem geschenkt, der sich darum bemüht. Man glaubte durch Gewalt und Forderung unbedingten Gehorsams zum Ziele zu kommen. Ich will aber auch gern anerkennen, daß ich einem Lehrer angenehme Stunden verdanke. Er wußte durch eine freie, überlegene Weise uns Jungen zu fesseln, würzte seine Ausführungen mit knorrigem Humor und griff insofern gestaltend in mein Leben ein, als er mir die Lehrerwerdung ermöglichte.

In Anstalten alter Richtung, in denen die Erziehung nach den Grundsätzen einer lehrhaften, allgemeinen Seelenlehre geregelt war, mußte natürlicherweise das Ziel eine gewisse Gleichförmigkeit der Ausbildung seelischer und körperlicher Kräfte aller sein. Erst die letzten Jahrzehnte, die ein liebevolles Eingehen des Erziehers auf Sonderveranlagungen des Kindes erheischen, haben in dieser Beziehung gründlich Wandel geschaffen.

Man glaubte früher, religiös zu erziehen, wenn man den sonntäglichen Kirchgang befahl. Dazu kam eine Ueberfütterung mit biblischen und dogmatischen Stoffen. Die Folge davon war, daß wir in der Kirche gewöhnlich schliefen und im Jünglingsalter das Gelernte wie eine unerwünschte Fracht über Bord warfen. Es bedurfte langer Zeit, um zu einer im Sinne Christi gestalteten wahren dogmenfreien Lebens- und Gottesanschauung emporzureifen. Aus meinem eigenen Entwicklungsgange ersehe ich, wie gefährlich eine falsche religiöse Erziehung werden kann. Es ist zu wünschen, daß kommende Geschlechter vor einem Rückfall in mittelalterlichen Zwang gotteskundlicher Unterweisung bewahrt bleiben möchten.

Von schwerwiegender Bedeutung für unsere Knabenjahre war die Tatsache, daß wir in der Anstalt nur männliche Erzieher hatten. Jedes weibliche Wesen, mit Ausnahme einer Handarbeitslehrerin, die uns im Stopfen unterwies, war aus unserm Gesichtskreis verbannt. Es zeugt dies von einer verhängnisvollen Verkennung der Notwendigkeit erziehlichen Einflusses beider Geschlechter auf die Jugend. Die Stopfstunde war mir stets besonders lieb. War es doch ein freundliches, schönes Fräulein, das mich die Kunst lehrte. Ein zwölfjähriger Knabe schöpft aus gütigen Frauenaugen Kraft und Trost in Versuchung und Not. Keine Weisheit eines Erziehers vermag solche Unwägbarkeiten auszuströmen.

Die bisher genannten Tatsachen, nämlich

- Das Unberücksichtigtlassen persönlicher Eigenart,
- Die Verkennung der wahren religiösen Erziehung und
- Die Verbannung weiblichen erziehlichen Einflusses

trugen wesentlich dazu bei, daß für jeden Menschen von der Natur vorgesehene Gleichmaß im Entwicklungsgange arg zu verletzen. Naturnotwendig setzten Gegenhandlungen ein, die gemäß den Veranlagungen des einzelnen zum Guten oder Schlechten auslaufen mußten. Ein Teil der Kameraden suchte die geknebelte Kraft nach außen hin zu offenbaren. Wilde Streiche wurden ausgeführt. Man gründete einen „Löwenbund". Die Mitglieder mußten sich verpflichten, aufsehenerregende Gewalttaten auszuführen. Ich entsinne mich, daß vom „Häuptling" eines Tages der Befehl ausgegeben worden war, über die ziemlich hohe Mauer in den Garten des Anstaltsleiters zu steigen, um dort die Aepfel und Birnen zu „klauen". Man betrachtete das lediglich als sportliche Leistung und auch heute noch werte ich es als solche. Es ist in der Tat nur das Bestreben gewesen, die aufgespeicherte Kraft zu verspritzen. Hätte man den Ueberschuß an Kraft doch in den Erziehungsplan sungemäß eingespannt!

Wie immer unter Knaben, galt die leibliche Kraft höher als die geistige. Sie wurde aber nicht geschätzt in der Form sportlichen Könnens, sondern in ihrer ganz rohen Form: wer den andern verprügeln konnte, bis dessen Gesicht zu einem unförmlichen Klumpen anschwoll, wurde als Held der Kompanie gefeiert. Es war verpönt, die Faustschläge anderswo hinzusetzen als ins Gesicht.

Es ist selbstverständlich, daß viele Knaben, darunter auch der Schreiber dieser Zeilen, von solchem Tun angewidert wurden. Bei ihnen fand der entgegengesetzte Vorgang statt: aufgespeicherte Kraft wurde nach innen gerichtet. Man suchte letzte Rätsel zu lösen. Ich entsinne mich ganz deutlich, daß ich auf einem Spaziergange unserer Kompanie in Viererreihen angestrengt darüber grübelte, wie es wohl wäre, wenn die Erde und ihre Sternengeschwister nie geschaffen worden wären. Heute kenne ich von dem damaligen Gedankengebäude nur noch das eben geäußerte Ueberbleibsel in der aufgezeichneten groben Form. Ich weiß aber, daß meine Gedanken unruhig und beharrlich, und doch zu einer gewissen Klarheit gediehen, über den Wassern der Ewigkeit schwebten.

In einer Gemeinschaft kann wohl in äußeren Dingen eine gewisse Gleichheit erzielt werden, die seelischen Belange aber lassen sich auch durch die beste gotteskundliche, sittliche und künstlerische Erziehung niemals zu einem glattfließenden Gemeinschaftsstrom zusammenfügen. Immer werden schwer erziehbare Glieder des Ganzen die Gemeinschaft gefährden. Es gab Knaben, denen es eine große Freude war, anderen Ratschläge zu erteilen, wie man den Lehrer und insbesondere den Seelsorger am gründlichsten ärgern kann. Andere waren fabelhaft bewandert, im Alten Testament die geschlechtlich betonten Stellen aufzufinden und in die Ausübung geheimer Laster einzuweihen.

Ein besonderer Umstand scheint mir noch erwähnenswert, der damals in fast allen gleichen und ähnlichen Anstalten herrschte: die Knechtung der Jüngeren durch die Aelteren. Es hatte sich zwischen beiden Gruppen ein richtiges Hörigkeitsverhältnis herausgebildet. Wehe dem Jungen, der es gewagt hätte, sich über seinen Peiniger zu beschweren. Er wäre grün und blau geprügelt worden. Es herrschte ein ungeschriebenes Gesetz, das einfach zum knechtischen Gehorsam ver-

---

Die Operation ohne Messer

Berlin, 15. März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

Die durch die Zeitungen gehende Notiz, daß in der Wiener Chirurgischen Klinik „Eiselsberg" interessante Operationsversuche ohne Messer gemacht werden, erweckt den Eindruck, als ob es sich um eine neue Entdeckung oder Erfindung handelte. In der Tat ist die Anwendung der von mir im Jahre 1907 zum ersten Male in Dresden auf der Naturforscherversammlung demonstrierten Wärmewirkung der Diathermie für chirurgische Zwecke bereits in den folgenden Jahren von mir ausprobiert worden. Sie ersehen aus den Verhandlungen der Sitzung des Vorstandes der Lupuskommission des Deutschen Zentralkomitees zur Bekämpfung der Tuberkulose, 12. Mai 1910, daß ich schon damals chirurgische Diathermie bei Lupus anwandte und die Methode im Jahre 1911 in der III. Sitzung des Lupusausschusses bereits demonstriert habe. Das Aufsehen, das diese Methode damals schon in der Oeffentlichkeit gemacht hat, erhellt aus zahlreichen Pressenotizen des In- und Auslandes. Außerdem habe ich im Jahre 1913 in der ersten Auflage meines Lehrbuchs der Diathermie einen ausgedehnten Abschnitt über die chirurgische Diathermie zur Behandlung von Lupus, von Krebsen, kosmetischen und anderen chirurgischen Leiden veröffentlicht. Im Jahre 1912 habe ich auf eine Einladung in London im St. Bartholomews Hospital die ersten größeren Diathermieoperationen jenseits des Kanals ausgeführt, wo seitdem die Methode längst populär geworden ist. In dem gleichen Jahre habe ich hier in Berlin vor chirurgischen Autoritäten ebenfalls Operationen vorgeführt, ohne daß diese die Bedeutung der Methode erkannt und ihre weitere Ausbildung unternommen hätten. Erst als Professor Holmgreen (Stockholm), der von meinen Erfolgen mit der chirurgischen Diathermie gelesen hatte, hier in Berlin Mandeloperationen von mir sah und sich dieser Methode mit großem Eifer annahm, fing sie an, auch von anderen Aerzten in Deutschland beachtet zu werden.

Es ist erfreulich, daß nunmehr auch in Wien Versuche aufgenommen werden, um die unschätzbaren Vorteile der Methode, welche im wesentlichen in dem Vermeiden von jeder Blutung, in dem Fehlen des Operationsschocks, in dem Fortfallen von Keimverschleppungen und gewissen besonderen Wirkungen bei Operationen von Krebsgeschwülsten gegenüber der Messeroperation bestehen, wahrzunehmen. Wie oft wird Amerika noch entdeckt werden müssen, bis die chirurgische Diathermie auch in Deutschland Allgemeingut der Aerzte sein wird?

Dr. Franz Nagelschmidt

Gardinenstoffe farbig gewebte Voiles, indanthren gefärbt, kariert, gestreift u. mit feinen Webeffekten, ca. 115 cm br. Mtr. 1.65

Unsere Preise — eine Osterfreude!



KREDITGEMEINSCHAFT



BERLINER SPEZIALGESCHÄFTE

Auf Wunsch erleichterte Zahlungsbedingungen (MONATSRATEN)

Tournay Velour Teppiche Marke Extra, in schönen Farben, gute Qualität, reine Wolle m. Franse
ca. 200/320 79.- ca. 230/330 93.- ca. 250/370 116.- ca. 300/410 159.-

Tournay-Velour Marke Ispahan, reine Kammgarnwolle, Perser-Muster m. Franse
ca. 300/420 Soweit Vorrat 198.-

Hochflor Qualitäts-Teppiche mit kleinen Webunregelmäßigkeiten, modernste und Perser-Muster. Nur soweit Vorrat.
ca. 140/220 65.- ca. 170/255 89.- ca. 200/310 139.- ca. 230/330 164.-
ca. 300/410 278.- ca. 350/460 347.- ca. 350/510 385.-

Brücken
Wollplüsch Marke Kassak Perser-Muster m. Franse ca. 90×190 14.50
Marke Kabul, reine Wolle Perser-Muster m. Franse ca. 90/190 16.90
Tournay-Velour Marke „Extra" ca. 90/190 21.-
Ia Velour Perser Muster m. Franse ca. 90/200 24.-

Läuferstoffe
Wollplüsch Mottled Beiderwand ca. 60 cm. Mtr. 2.85
Bouclé reines Haargarn mod. Streifen, schwere Qual. auch für Treppen, ca. 68 cm. Mtr. 3.60
Bouclé schwerste Qual. mod. Streifen, ca. 90 cm. Mtr. 4.70
Bouclé Jacquard Mtr. 4.90 mod. Muster, ca. 90 cm. 6.85, ca. 68 cm. 4.-
Bouclé Jacquard Mtr. 7.45 modernste Muster, ca. 68 cm. 7.- ca. 130 cm. 14.85 ca. 90 cm. 9.85

Möbelbezugstoffe Wollmokett, Epingle Mokett m. Seidenglanz m. kleinen Webfehlern, ca. 130 brt. Mtr. 7.45

Kunstseidener **Noppenrips** in 6 verschied. Farben, schwere Qualität, Indanthren gefärbt, ca. 125 cm. brt. Meter 4.90

Davistan der neue Knüpf-Teppich
200/300 210.- 250/360 315.-
300/420 420.-

Wollplüsch Teppiche Marke Kassak, reine Wolle, mit Handfranse, getreue Kopien von Perser-Teppichen
ca. 200/310 52.- ca. 255/360 79.- ca. 300/410 105.-

Echte Perser direkter Import zum Aussuchen.
Anatol, bis ca. 40 cm br. u. bis ca. 70 lang 6.50
Nigde-Anatol, b. ca. 55 br. u. bis ca. 110 lg. „ 14.50
Beludjistan, b. ca. 55 br. u. bis ca. 110 lg. „ 17.50

Bett-Umrandungen
Bouclé mod. Streifen best. aus 1 Läufer 70×340, 2 Bettvorleger 70×120 cm 24.-
Bouclé mod. Muster best. aus 1 Läufer 70×340, 2 Bettvorleger 70×120 31.-
Velour Marke Tebur best. aus 1 Läufer 70×340, 2 Bettvorleger 70×120 cm 49.-

Mahal-Teppiche Strapazierfähige Gebrauchsqualität Perser-Muster mit Handfranse, aus gutem, reinen Wollgarn.
170/260 61.- 200/320 92.- 230/325 113.- 250/350 137.-
300/420 187 300/520 232.- 400/520 310.- 400/620 374.-

Diwandecken
Wollmokett, Perser- u. Verdure-Muster ca. 150/300 29.50
Wollmokett, modern gemustert, ca. 150/300 37.50
Wollmokett, gewebte Ware, extra schwer, hervorrag. Schöne Perser-Muster ca. 150/300 54.-

Steppdecken, Kunstseide, moderne Farben, soweit Vorrat, ca. 150/200 19.50

Bettvorleger
Mottled-Wollplüsch mit Franse ca. 60/146 2.85
Pa. Bouclé aus reinem Haargarn, moderne Muster, ca. 50×100 4.35
Wollplüsch Marke Kassak, Perser-Muster m. Franse ca. 60×130 6.90
Haarbrüssel hervorr. Qualität, modernste Must. ca. 67×125 8.45

Divanrückwände Persermuster mit Franse 3.75

Halbstores besonders preiswert 8.50 6.50 3.25

Teppich Bursch
Verkauf nur Spandauer Strasse 32.

pflichtete. Mit Grauen und Ekel denke ich noch heute an einen der „Alten Männer" zurück. Das war ein vierschrötiger, stämmiger Bengel, dessen Gesicht sich in jedem Frühjahr mit widerlichem Schorf bedeckte. Dieser „Kamerad" stellte sich, wenn wir in unserm Arbeitssaal in Abteilungen angetreten waren, breitbeinig hin und spuckte in hohem Bogen mit solcher Geschicklichkeit, daß der Unrat gewöhnlich einem anderen auf den Scheitel fiel. Diese „Treffsicherheit" machte ihm unbändigen Spaß. Heute vermag ich in sachlicher Weise darüber zu schreiben, doch damals konnte ich nach solchen Künsten mein Frühstück nicht verzehren.

Ich erzähle alle diese Dinge, welche die Lektüre des Ulitzschen Propyläen-Romans „Aufruhr der Kinder" (im Abdruck des Romanteils der „Vossischen Zeitg." „Abseits" genannt) wieder ins Gedächtnis ruft, nicht etwa, um im Freudschen Sinne eingeklemmte Gefühle abreagieren zu lassen, sondern lediglich, um durch klare Erkenntnis des Törichten und Schädlichen zu um so stärkerer Hinneigung und Erfassung des Richtigen zu kommen. Denn Fehler können gute Lehrmeister sein. Auch möchte ich ausdrücklich betonen, daß von der Anstalt viel Segen ausgegangen ist. Wenn ich heute jene Zeit so kritisch betrachte, so geschieht das, weil dem Erzieher der Blick geschärft ist und er durch Vergleich des Gestern mit dem Heute in die Gedankenbahnen gedrängt wurde. Andern mag sich über jene Gedankenfelder schon der wohltätige Schleier des Vergessens gebreitet haben.

Ernst Jaedicke

Die Kinder der Staël

Ilmenau, 19. März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

Sie bringen in den Briefen an die „Vossische Zeitung" vom 17. März unter der Ueberschrift „Frau von Staëls Tochter" die Berichtigung eines Versehens, das Herrn Eloesser unterlaufen ist, indem er in einem Aufsatz über eine Büste von Houdon, Frau von Staël als kinderlos bezeichnete. Leider ist die Berichtigung, die von einer Tochter und von einem Sohn der Staël spricht auch nicht richtig.

Frau von Staël hatte vier Kinder. Das erste, eine Tochter (1787 geboren), starb unmittelbar nach der Geburt. Das zweite Kind, ihr ältester Sohn August von Staël, wurde 1790 geboren. Er nahm an der berühmten Deutschlandreise seiner Mutter im Jahre 1803 04 teil. Nach dem Tode der Frau von Staël, im Jahre 1817, erbte er das Schloß Coppet, heiratete 1829 eine angesehene Genferin, Adelaide Vernet, starb aber kurz nach der Hochzeit. Sein einziger Sohn wurde fünf Jahre alt. Die Baronin August von Staël, seine Frau vermachte 1877 das Schloß Coppet der Gräfin d'Haussonville, der Tochter der Herzogin von Broglie und Enkelin der Frau von Staël. Im Besitze der d'Haussonville befindet es sich noch heute.

Das dritte Kind der Frau von Staël war der 1792 geborene Albert von Staël, der 1813 in einem Duell gegen einen Kosakenoffizier fiel.

Das jüngste Kind der Staël, das vermutlich von Benjamin Constant stammt, war die anmutige, von Lamartine angedichtete Albertine (1797 geboren), die 1816 den Herzog von Broglie heiratete und 1838 starb. Sie hatte einen Sohn (gest. 1900) und eine Tochter, die oben erwähnte Gräfin d'Haussonville (gest. 1882).

Dr. Alfred Götze.

Maupassants Buch

Hamburg, im März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

Zu dem Aufsatz in Nummer 51 der „Voß" „Also doch Zensur" möchte ich einiges bemerken, zwar nicht über die „Berechtigung" und die „Begründung" der Oberprüfstelle, sondern nur als Fachmann über das in dem Artikel erwähnte Buch. Vielleicht interessiert aber auch das die Leser Ihres Blattes, die bibliophile Interessen haben.

„Die Nichten der Frau Oberst" ist von keinem Geringeren als von Guy de Maupassant und das Orginal verrät die ausgezeichnete Charakterisierungskunst, die feine Psychologie dieses Meisters ebenso wie den Charme seiner glänzenden Erzählerkunst. Das Werk ist mehrfach übersetzt — mir sind vier verschiedene deutsche Ausgaben (wahrscheinlich gibt es noch mehr) bekannt. Etwa 1912 erschien eine gute Uebertragung, ebenso 1923 eine sehr gute Ausgabe in einem Wiener Verlage, von der eine Anzahl Exemplare mit entzückenden Radierungen eines unserer bedeutendsten galanten Künstlers geschmückt wurde. Die ungekürzten Ausgaben, die mit Recht nicht in den öffentlichen Handel kamen, sind freilich stark erotisch, aber keineswegs pornographisch.

Die in dem fraglichen Aufsatz der „Voß" herangezogene Ausgabe, die in einem Dresdener Verlage erschienen ist, ist tatsächlich, nehmt alles in allem, „Schund". Vom süßlich-kitschigen Titelblatt angefangen bis zum entstellten und arg verstümmelten Text — ein einziger Nepp, ein typischer Titel- und Bild-Fang für Unreife jeden Alters, die doch nicht „auf ihre Kosten kommen". Alles irgendwie Freie ist ausgemerzt und dafür ist von einem Anonymus, der sich einen „klingenden" französischen Namen beilegt, eigenes Geschwätz ohne jeden Zusammenhang mit dem übrig gebliebenen, miserabel übersetzten „Original-Fett" hineinpraktiziert worden! Ein wirklicher „Schund", anreißerisch und übel.

Bruno Engel.

Auch vor der Tertia

Halensee, 15. März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

Schulneubau in Neukölln. Ein Gymnasium von größten Ausmaßen. Architektonisch, hygienisch den neuesten Erkenntnissen Rechnung tragend. Pädagogisch — bis zu gewissem Grade. Helle luftige Arbeitsräume, Photokammern, Biologie-, Chemieräume, ein Turnsaal mit Brause-, Dusch- und Waschgelegenheiten. Bunte, farbenfrohe Wände an Stelle der weißgetünchten. Und — o Fortschritt! nur bis zur Quarta sitzen die Schüler in Bänken.

Und warum bis zur Quarta, wenn man fragen darf? Haben nicht die Erfahrungen in den verschiedenen Versuchsschulen — nicht zuletzt in den Montessorischulen — gezeigt, daß die freie Wahl der Plätze und die Bewegungsfreiheit gerade auch für die Jüngeren von entscheidender Bedeutung ist? Aeußere Freiheit als Vorbedingung innerer Disziplin und die Wichtigkeit der Begünstigung von Freundschafts- und Gemeinschaftsgefühlen haben doch moderne Pädagogen längst erkannt. Schulbänke und Lebensschule sind ein Widerspruch in sich. Wer würde wohl im Kindergarten Bänke dulden?

Die Schulbänke sollen zur korrekten Haltung, zur „Ausmerksamkeit" bringen. Sie sind das Symbol einer überlebten Lehrmethode. Was helfen die rosig bemalten Wände, die prächtigen Waschgelegenheiten, wenn der Geist der alte bleibt!

F. Kielbik

Das Schwert des Samurai

Okumas Gabe an Hindenburg

Zehlendorf, 18. März.

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung".

Die Mitteilung in der „Vossischen Zeitung", daß der Sohn des Marquis Okuma dem Reichspräsidenten aus dem Hausschatz seiner alten Samuraifamilie ein kostbares Schwert aus dem 13. Jahrhundert hat überreichen lassen, mutet an wie ein Märchen aus alten Zeiten. Früher, als es noch keinen Kellogg-Pakt gab und das Recht, Krieg zu erklären, ein Privileg der Souveränität war, pflegten auch in Europa die Monarchen einander Schwerter zu schenken. Darin lag die Symbolik, daß Se. Majestät das Schwert, das ihr geschenkt wurde, siegreich gegen ihre Feinde führen möge. Einmal freilich habe ich erlebt, wie solche Symbolik an der Tücke des Objekts zu Schanden wurde. Im Jahre 1891 begleitete ich eine Gesandtschaft des Deutschen Kaisers an Mulei Hassan, den in Fes residierenden letzten unabhängigen Sultan von Marokko. Unter den vielen Geschenken, die wir ihm überbrachten, waren auch einige Schwerter; eines war besonders kunstvoll gearbeitet, die Solinger Klinge trug die Inschrift: Möge Allah dir Sieg verleihen! Der Sultan besah die Schwerter, befühlte mit dem Daumen die Schneide und legte sie beiseite mit einer Miene, wie sie der alte Wrangel aufgesetzt haben mag, als er sagte: Was nutzt mich der Mantel, wenn er nicht gerollt ist. In der Eile des Einpackens war vergessen worden, die Klingen abziehen zu lassen: Die Symbolik war futtü!

In tieferem Grunde als die europäische Schwertsymbolik wurzelt die Auffassung der Japaner. Das Vorrecht des Samurai, zwei Schwerter zu tragen, paart sich mit einem ethischen Pflichtbewußtsein, das jeden Augenblick zur Selbstaufopferung bereit ist; und aus dieser Paarung geht ein Ehrenkodex hervor, so feinnervig, so streng und so peinlich befolgt, daß der Ritter ohne Furcht und Tadel, der in der europäischen Feudalzeit immerhin als Besonderheit galt, beim japanischen Schwertadel die Regel war. Der Samurai verachtet Geld und Gut; er schützt und fördert Kunst und Wissenschaft, und höchste Pflicht ist ihm Treue gegen den Herrn, dem er dient, den Daimio, und gegen das Vaterland. Sie hält er, und wenn Weib und Kind und alles, was ihm teuer, darüber zugrunde geht. Aber sein Gehorsam ist nicht blind. Wenn die Ausführung eines Befehls nach seiner Ueberzeugung seinem Herrn oder dem Vaterlande Unheil bringt, handelt er nach eigenem Ermessen und begeht dann, um den Ungehorsam zu sühnen, Harakiri. Hat seinen Ehrenschild ein Flecken getrübt, so tötet er sich, um ihn zu tilgen, mit seinem Schwert nach überlieferten Regeln. Noch vor kurzem wurde berichtet, daß der japanische Militärattaché in Moskau, dem in der Presse Handlungen vorgeworfen worden waren, die seine Ehre bloßstellten, Harakiri begangen habe. Auch der Samurai, der 1889 auf Okuma, der damals Minister des Auswärtigen war, einen Bombenanschlag verübte, stürzte sich nach der Tat in sein Schwert. Okuma war ein Bein zerschmettert worden.

Dem Sumarai ist sein Schwert heilig; für dessen Handhabung gab es feierliche Vorschriften, die jedermann genau beachtete. In dem Testament des Schoguns Iyeyasu aus dem Anfang des 17. Jahrhunderts, das in Japan bis 1868 als eine Art Grundgesetz galt, heißt es: „Wer das Recht hat, ein Langschwert zu tragen, sei eingedenk, daß sein Schwert sein soll wie seine Seele, daß er sich von ihm nur trennen darf, wenn er aus dem Leben scheidet." Die Schwertfeger standen denn auch in hohem Ansehen, und die berühmtesten Künstler wetteiferten in der Verzierung der Schwerter; besonderer Wert wurde auf die Ausschmückung der Stichblätter gelegt, die auch in den japanischen Sammlungen der Europäer als wertvolle Kunstgegenstände geschätzt werden. Ich besitze ein japanisches Langschwert, dessen braune Lackscheide mit schwarzen Hakenkreuzen verziert ist. Was aber den Schwertträger nicht etwa zu besonderer Schneidigkeit anfeuern soll; das Hakenkreuz ist bekanntlich ein im ganzen Orient, von Aegypten bis nach Ostasien, häufig verwandtes Ornament. So geachtet die Samurai waren, so gefürchtet waren sie auch, weil sie von ihren Vorrechten rücksichtslos Gebrauch machten. Wenn ein Heimin — ein Krämer — zu Pferde einem Samurai begegnete, mußte er absteigen und in ehrerbietiger Haltung verharren, wenn er nicht mit dem Schwert des Samurai Bekanntschaft machen wollte. Trotzdem hat der Volkshumor sich auch an diese Schwerthelden herangewagt und sie zuweilen in der Simplizissimus-Manier verspottet. Es gibt ein Bild aus dem Anfang des 19. Jahrhunderts, auf dem ein Vogel sich erdreistet, im Vorüberfliegen seine Ausscheidungen auf das Haupt eines Samurai fallen zu lassen; mit einer komischen, Wut und Hilflosigkeit zugleich ausdrückenden Miene, greift der Sumarai zu seinem Schwerte, während der Vogel davonfliegt.

Daß der Marquis Okuma dem Reichspräsidenten ein Schwert aus seinem Familienschatz überreichen läßt, soll zweifellos seine höchste Achtung und Ehrerbietung bekunden; sie gilt nicht nur dem unbesiegt besiegten Feldherrn, sondern sicherlich auch der politischen Betätigung des Ehrenmannes, dem die Treue gegen sein Vaterland über alles geht. Vermutlich glaubt der Geschenkgeber damit auch im Sinne seines Vaters zu handeln. Dieser gehörte neben Ito und Yamagata zu den bekanntesten Staatsmännern des neuen Japans. Im Weltkriege war er von 1914—16 nochmals Ministerpräsident; Er starb am 10. Januar 1922. Nach seiner innerpolitischen Betätigung würden wir ihn, an unseren Vorstellungen gemessen, etwa einen Achtundvierziger, einen Fortschrittler nennen; er hat sich mit größtem Nachdruck für die Einführung der Verfassung eingesetzt.

Ernst Posse.

Der Weinreisende

Stuttgart, 16. März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung".

Man erinnert sich des Soldatengesprächs bei Remarque, (sein Buch ist ja auch in solch kleinen, das Wesentliche spielerisch festhaltenden Gesprächen einzigartig und unvergeßlich), wo sich die Kameraden über den Kaiserbesuch unterhalten und einer die Frage stellt, ob ein König vor einem Kaiser auch stramm stehen müsse.

Es ist mir dabei, als einem früheren württembergischen Frontsoldaten, der frühere württembergische König eingefallen: er, der jetzt tote Wilhelm II., der seinen kaiserlichen Namensbruder und dessen Theaterdonner wenig liebte, hätte es jedenfalls, auch wenn es irgendeine aberwitzige Tradition verlangt hätte, nicht getan. Er war überhaupt eine Natur, die sich erlaubte, in vielen Dingen anders zu denken und zu fühlen als der oberste Führer des Reiches und des Krieges es liebte. Wie er schon früher genügend innere Distanz zu der eigenen königlichen Stellung hatte, um sich mit der Frage nach ihrer Daseinsberechtigung ernsthaft auseinanderzusetzen und dabei zu sehr negativen Ergebnissen zu kommen, so hatte er auch, während des Weltkrieges und überhaupt, über „Pazifismus" und die Notwendigkeit des Friedens seine eigenen recht ketzerischen Ansichten, und er hatte nicht zuletzt etwas, was ihm an allerhöchsten Stellen besonders übel genommen wurde: ein wirkliches Herz für sein Volk und seine Soldaten. Es gab bei ihm nicht nur die zeitweilige Leutseligkeit, an der man sich später in Lesebuchanekdoten erbauen kann, nicht die schönen Worte, die eine gute rhetorische Wirkung ergeben, nicht die wohlberechneten Phrasen, die in heikel gewordener Lage die politische Taktik verlangte sondern es war ein echtes Gefühl da, das sich besonders dann stark und unmittelbar äußerte, wenn er hinter der Front seine schwäbischen Truppen besuchte. Es sind ihm da, wenn er zu seinen Soldaten sprach, fast immer die Tränen gekommen. Es gab nun Leute im Großen Hauptquartier und an sonstigen höheren Stellen, die ihm aus diesem Grund nicht nur das Handwerk zu legen suchten, sondern auch noch eine „witzige" Bezeichnung für ihn erfanden und ihn den — „Weinreisenden" nannten.

Man überlege sich, was das heißt. Man suche sich in die Lage eines Königs und Menschen hineinzufühlen, dem das Wort „Landesvater" kein leeres Wort, sondern Ausdruck eines Gefühls ist, der die abgekämpften Landeskinder vor sich sieht und weiß, daß viele von den vor ihm Dastehenden morgen schon tot sein werden, — und man wird spüren daß selten noch ein so gefühlsroher und ordinärer „Witz" gemacht wurde. Aber er war bezeichnend für die brutale Verständnislosigkeit, die nicht an allen, aber an allzuviel maßgebenden Stellen herrschte. Man hatte kein Organ dafür, um zu merken, was diese Art von menschlichem Verbundenheitsgefühl zwischen Führer und Soldaten bedeutete (es mußten nicht Tränen sein, es genügte auch die Wärme des gesprochenen Worts), wie wesentlich es auch für die rauhsten Frontsoldaten war, daß sie spürten: hier werden wir nicht nur als Nummern und Menschenmaterial, sondern auch noch als etwas anderes betrachtet.

Eine selbsterlebte Episode kann das Gesagte wohl noch deutlicher bezeichnen:

Wir lagen, — ich war damals, ehe ich an die Front kam, noch bei einer Munitionskolonne, — in einem Nest hinter den Argonnen. Der König war angemeldet. Am Vorabend des Besuchs stand die Kolonne vor dem Hauptmann; er wählte die einen aus, die bei den Pferden und Wagen bleiben sollten — und die andern, die „mitdurften". Die Methode war einfach: wer nicht stramm genug erschien, nach dem zuckte ein Zeigefinger, auf den donnerte ein Kommando: „Links raus, Links raus! Krummer Hund — kann ich nicht sehen lassen! . . . — Links raus! Links raus! Links raus!"

Am andern Vormittag — wir standen mit vielen andern Truppenteilen wie üblich unnötigerweise schon stundenlang auf dem Platz, — kam der König. Er hielt eine kurze Rede, die bald in Tränen erstickte. Dann ging er die Front entlang. Einige von uns sahen ihm noch einen Sekundenbruchteil länger nach, als die Vorschrift zuließ, die, nach bestimmter Schrittzahl, wieder zu einem starren „Augen gerade aus!" verpflichtete. „Wollt Ihr geradeaus sehen, Ihr Schweine!" zischte mit rotem Kopf der Hauptmann.

Wir unterhielten uns noch oft darüber, daß der König vorher „Kameraden" zu uns gesagt hatte. Und über seine Tränen hat sich niemand lustig gemacht.

Dr. Hermann Strenger

Die hellenischen Paten

Berlin, 8. März

An die
Redaktion der „Vossischen Zeitung"

In den Nummern vom 17. Februar 1929 der „Vossischen Zeitung" machte ein Grieche, und zwar ein Dr. jur. Solon Kiponridy, — als alter Berliner Student — in einem Briefe an dieselbe unter der Ueberschrift: „Paten aus Hellas" den Vorschlag man solle doch Straßen von Berlin nach den großen Geistern des griechischen klassischen Altertums benennen, wie Platon, Criton, Phandon Solon usw

Dieser Vorschlag macht dem deutschfreundlichen Herzen des verehrten Griechen und speziell seiner Liebe zu der Stadt Berlin alle Ehre; er ist aber nicht neu, im Gegenteil derselbe ist längst durchgeführt. Gibt es doch nicht weniger als sieben Straßen in der zu Berlin gehörigen Gemeinde Berlin-Karlshorst, die nach griechischen Koryphäen ihren Namen führen, nämlich: Aristoteles-Steig, Homer-Platz, Plutarch-Straße, Periander-Straße Socrates-Straße, Solon-Straße, Thales-Straße. Der Wunsch des Einsenders ist also längst erfüllt.

Als aufrichtiger Freund des klassischen Altertums und des neuen Griechenlands — als wahrer Philhellene — freue ich mich, demselben dies mitzuteilen.

Paul Oppenheim,
Privatgelehrter

Zu Ostern
Bedenke-
Rosenhain
Geschenke
STAMMHAUS: LEIPZIGER STRASSE 72-74 • BERLIN • ZWEIGNIEDERLASSUNG: KURFÜRSTENDAMM 232

Amerikanische Arbeitsprobleme.

I.

Die sozialen Auswirkungen der Rationalisierung.

Von unserem nach New-York entsandten Sonderberichterstatter.

Günther Stein.

New-York, Mitte Mai 1928.

Man ist in Europa im allgemeinen der Ansicht, dass es für die amerikanische Wirtschaft kein Arbeitsproblem gibt. Man weiss, nach der Statistik entfällt auf fast jede amerikanische Familie ein Automobil. Man hört von der geheimnisvollen Entdeckung der amerikanischen Unternehmer, mit phantastisch hohen Löhnen einen so gut wie unbegrenzten Inlandsabsatz zu schaffen. Man vernimmt staunend, dass die amerikanische Arbeiterschaft keinen Sozialismus, ja sogar kaum gewerkschaftliche Organisationen braucht, um ihre Interessen durchzusetzen. Man lässt sich durch Bücher, Zeitungsartikel und Reisegesellschaften, denen das „amerikanische Wirtschaftswunder" an einigen Musterbetrieben demonstriert wird, davon belehren, dass die industrielle Demokratie auf dem Marsche ist. Und man glaubt dem Lande der unbegrenzten Möglichkeiten im allgemeinen auch dieses für europäische Begriffe nur schwer verständliche Phänomen. Kritisch betrachtet sehen die Dinge jedoch wesentlich anders aus. Sowie man beginnt, die Verhältnisse unter Fortlassung unanwendbarer europäischer Vergleichsmassstäbe im Rahmen der amerikanischen Realität zu untersuchen, findet man, dass es **in Amerika ein ebenso schwieriges und vielleicht sogar noch schwierigeres Arbeitsproblem gibt als in der alten Welt;** dass Amerika von der Lösung der sozialen Frage noch recht weit entfernt ist und dass diese vorläufig durch eine beispiellose Prosperität etwas verschleierten Probleme allmählich akut werden. So falsch es wäre, bei einer Untersuchung der Entwicklungstendenzen der amerikanischen Wirtschaft die soziale Frage in der wunschbedingten Weise abzutun, in der manche amerikanische Unternehmer sie als „gelöst" zu erledigen pflegen, so falsch wäre es allerdings auch, aus der Erkenntnis ihres Vorhandenseins einseitig pessimistische Schlüsse auf die Zukunft zu ziehen. Denn gerade in dieser Hinsicht muss der undogmatische Wirtschaftskritiker sich wegen des vollkommenen Mangels an ähnlichen historischen Erfahrungen auf ein ehrliches „ignoramus" und auf eine blosse Schilderung dessen, was ist, beschränken.

Das akuteste amerikanische Arbeitsproblem lässt sich aus der Gegenüberstellung zweier Zahlen erkennen:

Im Jahre 1927 war die Gesamtproduktion aller verarbeitenden Industrien um 4,5 pCt. höher, als im Jahresdurchschnitt 1923/25; gleichzeitig aber ist die Zahl der Arbeiter, die diese Produktion leisteten, um 5,7 pCt. zurückgegangen.

Dies ist das Ergebnis der neuen industriellen Revolution, Rationalisierung genannt, die die durchschnittliche Produktivität des Arbeiters seit Kriegsende um 30 bis 40 pCt. erhöht hat. Es zeigt sich hieraus klar und deutlich, dass der Ersatz menschlicher Arbeit durch Maschinen in einem so grossen Masse und einem so schnellen Tempo, wie er in der Nachkriegszeit erfolgt ist, in der Richtung der Erhöhung der Arbeitslosigkeit wirken muss; selbst wenn — wie dies in den Vereinigten Staaten der Fall ist — die denkbar günstigsten Vorbedingungen für die fortdauernde Schaffung neuer Bedürfnisse, neuer Industrien und damit neuer Arbeitsmöglichkeiten, gegeben sind. Diese Tatsache, die von allen Einsichtigen nicht mehr geleugnet werden kann, ist heute, und vor allem für die Zukunft, das Zentralproblem der amerikanischen Wirtschaft. Das Arbeitsministerium hat vor wenigen Tagen in einem offiziellen Bericht geäussert, dass „ein erheblicher Teil der Arbeitslosigkeit durch die jüngste Mechanisierung verschuldet ist; dass die Notwendigkeit der Entwicklung neuer Industrien, die den Arbeiterüberschuss aufzunehmen vermögen, täglich dringender wird; und dass bei dem Ministerium fortdauernd Berichte von akuten Notlagen einlaufen, die auf die Einführung neuer Maschinen zurückzuführen sind." Um keine unbegründeten Hoffnungen in bezug auf das bevorstehende Ende der Rationalisierungsbewegung und den etwa bloss vorübergehenden Charakter dieser Sorge zu erwecken, wird in dem Bericht hinzugesetzt, dass der Prozess sich vermutlich in der nächsten Zukunft schnell fortsetzen wird. Wenn auch die meisten amerikanischen Industriellen angesichts dieser Tatsache ihrem traditionellen Optimismus und dem Glauben an die heilsamen Wirkungen des „laissez-faire"-Prinzips Ausdruck geben, so erkennen doch anderseits nicht nur die Arbeiter und eine grosse Anzahl führender Nationalökonomen, sondern auch verschiedene Regierungsstellen deutlich genug, dass die Vereinigten Staaten in bezug auf die fortdauernde Ausschaltung eines gewissen Teiles der Arbeiterschaft aus dem Produktionsprozess einer zum mindesten ungewissen Zukunft entgegengehen.

Die Rationalisierung der Industrie, d. h. der Ersatz menschlicher durch maschinelle Arbeit, ist bisher in einer Periode steigender Prosperität und starker industrieller Expansion vor sich gegangen. Trotzdem hat die Arbeitslosigkeit zugenommen! Wenn sie immerhin noch keineswegs einen beängstigenden Umfang angenommen hat, so ist dies hauptsächlich darauf zurückzuführen, dass die entbehrlich gewordenen Arbeitskräfte zu einem sehr grossen Teile in relativ unproduktiven Wirtschaftszweigen, die durch die Allgemeinprosperität ausgedehnt wurden, leicht Unterkunft finden konnten. Die starke Uebersetzung des amerikanischen Handels infolge dieser Entwicklung ist eine auch in Europa bekannte Tatsache, aus der man wohl den Schluss ziehen darf, dass bei weiterem Anhalten der Arbeiteraussonderung aus der Industrie weniger als bisher mit der Aufnahmefähigkeit der Distributionsmaschinerie zu rechnen ist. Auch in anderen Beschäftigungszweigen ist allmählich eine gewisse Sättigung oder sogar Uebersättigung eingetreten. Es sei nur darauf hingewiesen, dass z. B. seit 1919 100 000 Menschen, und darunter zahlreiche Industriearbeiter, Versicherungsagenten geworden sind. Seit dem gleichen Jahre haben 170 000 Personen durch einen günstigen Modezufall, das Aufkommen des „Bubikopfes", der Arbeitslosigkeit entgehen und als Friseure ihren Lebensunterhalt finden können. Die Ausdehnung der Kinovorliebe hat (ausserhalb der eigentlichen Filmproduktion) seit 1919 weiteren 125 000 Menschen Beschäftigung gegeben, und 525 000 Personen fanden im Hotel- und Restaurantgewerbe Unterkunft, da die hohen Kosten der Wohnungen und des Hauspersonals zur Aufgabe zahlreicher Haushaltungen geführt haben.

Aber nicht nur von seiten der Rationalisierung her tauchen für die Zukunft ernsthafte Beschäftigungsprobleme auf. Die **Abwanderung von Landarbeitern und kleinen Grundbesitzern in die Städte,** die eine Folge der chronischen Depression und Ueberschuldung der amerikanischen Landwirtschaft ist, erhöhte allein in den letzten fünf Jahren das Heer der arbeitsuchenden Industriearbeiter um 3,1 Millionen, und es ist vorläufig kein Ende dieser kontinuierlichen Bewegung abzusehen. Diese Landflucht steht in direktem Zusammenhange mit einem weiteren, noch ernsthafteren Gegenwarts- und Zukunftsproblem, nämlich der Industrialisierung des Südens, die vor allem mit Hilfe dieses billigen Menschenmaterials erfolgt. Sowohl die Ausdehnung des Kohlenbergbaus, als auch die der Baumwollindustrie in den Südstaaten hat bereits eine schwere, chronische Depression und eine ungeheuer grosse lokale Arbeitslosigkeit in den alten Konzentrationsgebieten dieser Produktionszweige, nämlich in Pennsylvania und Ohio bzw. in Neu-England hervorgerufen. In beiden Fällen hat sich gezeigt, wie gross mangels staatlicher Interessenahme an derartigen Umschichtungsprozessen und mangels irgendwelcher Aktivität und Macht der Gewerkschaften die Schwierigkeiten der Umpflanzung grösserer Arbeitergruppen selbst in diesem Lande der dauernden Bewegung sind, und wie sehr sämtliche Wirtschaftszweige selbst bei der heutigen relativ guten Konjunkturlage bereits mit Arbeitskräften übersättigt sind. Die Konzentration einzelner Industrien in verhältnismässig kleinen und sonst wenig entwickelten Gebieten — ein weiterer problematischer Faktor in der amerikanischen Arbeitskonstellation — hat sich nicht nur im Falle des Kohlenbergbaus (wo sie naturgegeben) und im Falle der alten Baumwollindustrie Neu-Englands (wo sie traditionsbedingt ist) als gefährlich erwiesen, sondern u. a. auch in der modernsten aller amerikanischen Industrien, dem Automobilbau. Detroit ist nicht nur, wie man in den Büchern Henry Fords lesen kann, die Stadt der hohen Löhne, der kurzen Arbeitszeiten und der phantastischen Arbeiterkarrieren, sondern auch die Stadt der rapidesten Beschäftigungsschwankungen, da der Umfang der übrigen Industrien des Distrikts in krassem Missverhältnis zu den Arbeiterscharen stehen, die hin und wieder plötzlich von Ford, General Motors usw. entlassen werden. Allein bei Ford sind von derartigen Schwankungen gelegentlich an 50 000 Arbeiter betroffen. Auch in anderer Beziehung zeigte sich am Beispiel der Automobilindustrie ein ernstes Arbeiterproblem der Vereinigten Staaten: die unregelmässige, stossweise Produktion der grossen Massenindustrien, die auf der Häufigkeit von Modellerneuerungen beruht, führt zu sprunghaften Fluktuationen in der Beschäftigung, macht für einen grossen Teil des Jahres das Bereitstehen einer erheblichen Reservearmee notwendig, und bedingt eine sehr geringe Sesshaftigkeit der Arbeiter. (Man nennt diese Reserve daher „suitcase brigade", Handkoffer-Brigade.) Schliesslich trägt auch die Einwanderung, die zwar im Durchschnitt der letzten Jahr auf etwa 250 000 Personen pro Jahr beschränkt wurde, aber immerhin seit 1919 2¾ Millionen Menschen ins Land gebracht hat, ein wenig zu den wachsenden Beschäftigungsschwierigkeiten bei, die sich zwar vorläufig noch mehr in Kurzarbeit als in völliger Arbeitslosigkeit ausdrückt. Aber auch diese dürfte gegenwärtig etwa 4 Millionen, bei einer Gesamtarbeiterschaft von etwa 28 Millionen, betragen.

Wenn man in den Vereinigten Staaten Grund hat, die Folgen einer eventuellen weiteren Zunahme der Arbeitslosigkeit zu befürchten, so liegt dies auch an dem Mangel leistungsfähiger staatlicher, gewerkschaftlicher oder sonstiger Zentralstellen für Arbeitsnachweis, wie überhaupt an der mangelhaften Organisation der Arbeiter.

Das durch die Rationalisierung entstandene amerikanische Arbeitsproblem ist nicht nur insofern für Deutschland des Studiums wert, als dieses den Enthusiasmus für eine allzu schnelle Rationalisierung der deutschen Industrie vielleicht etwas herabmindern und Enttäuschungen vorbeugen würde; sondern es hat auch durch seine möglichen Rückwirkungen auf die amerikanische Handels- und Kreditpolitik durchaus praktisches Interesse für uns. Denn es ist symptomatisch, dass der amerikanische Arbeitsminister, Mr. Davis, kürzlich im Anschluss an seine oben wiedergegebene Aeusserung über die Arbeitslosigkeit als Folge der Rationalisierung in einer Versammlung folgendes ausgeführt hat: „Wir müssen uns fragen, wie lange wir uns der Prosperität erfreuen können, wenn wir nicht einen weit grösseren Teil unseres Bedarfes durch eigene Produktion decken, anstatt amerikanisches Geld an ausländische Industrien zu leihen, die mit uns konkurrieren. Amerika sollte einen Zolltarif haben, der keine Ware, die wir selbst herstellen können, aus einem anderen Lande hereinlässt, falls nicht dort derselbe Lebensstandard und dieselben Löhne bestehen, wie hier. Diejenigen, deren Augen auf das Ausland gerichtet sind, verschlimmern das Arbeitsproblem in den Vereinigten Staaten."

Fortschritte der Kohleverflüssigung.

Mitteilungen Geheimrat Boschs in der Generalversammlung der I. G. Farbenindustrie.

Bis Ende dieses Jahres 100 000 to Braunkohlenbenzin, nächstes Jahr die doppelte Menge mit gleichen Anlagen. — Fortschritte der Steinkohlenhydrierung. — Eine Versuchsanlage der Standard Oil in Amerika. — Kunstseide und Kunstkautschuk.

Die heutige Generalversammlung der I. G. Farbenindustrie Akt.-Ges. in Frankfurt a. M. brachte wichtige Aufschlüsse über einige Arbeitsgebiete der Gesellschaft, und zwar besonders über die neuen Produktionen, zu deren Entwicklung die Aufnahme der grossen Anleihe vom Januar dieses Jahres in erster Linie bestimmt war. Von dem Stammaktienkapital, das nach der Umwandlung von 60 Mill. ℳ Vorzugsaktien in Stammaktien und ihrer Bereitstellung für die Option der Anleihegläubiger 960 Mill. ℳ beträgt, waren 787,52 Mill. ℳ vertreten. Darunter befanden sich auch die Vorratsaktien, deren Betrag nach dem letzten Geschäftsbericht 163,37 Mill. ℳ ausmacht. Das tatsächliche Umlaufskapital war also zu etwa 78 pCt. anwesend, daneben die 140 Mill. ℳ Vorzugsaktien beider Kategorien.

Im Anschluss an die Vorlage des Geschäftsberichts ergriff zunächst **Geheimrat Bosch** das Wort zu Ausführungen über die **Fortschritte auf dem Gebiete der Kohleverflüssigung.** Die Arbeiten konnten bis Ende 1927 mit Erfolg weitergeführt werden und haben sich planmässig entwickelt. Vom Herbst 1927 sind steigende Mengen Benzin auf den Markt gebracht worden und haben ohne Schwierigkeiten Aufnahme gefunden. Der Ausbau der Leuna-Anlage ist im wesentlichen vollendet. Voraussichtlich bis Ende d. J. wird die zunächst vorgesehene Produktion von 100 000 To. Benzin erreicht werden. Im Jahre 1929 darf mit einer weiteren Erhöhung auf etwa die doppelte Menge gerechnet werden. Die höhere Produktion wird ohne Vergrösserung der Anlage möglich sein, da es der I. G. durch Verbesserung des Verfahrens gelungen ist, die Leistung der Anlage wesentlich über den ursprünglich angenommenen Grad zu steigern. Es ist beabsichtigt, nunmehr auch die Hydrierung der Steinkohle in verstärktem Masse zu bearbeiten. Die Versuche zur Gewinnung von Schmierölen, Paraffin und anderer Produkte wurden fortgesetzt und haben zu vielversprechenden Erfolgen geführt. Die von der I. G. hergestellten Schmieröle haben sich in monatelanger Verwendung im eigenen Betrieb bewährt. Nach Auswirkung des mit der **Standard Oil Co. of New Jersey** im Herbst vorigen Jahres getroffenen Abkommens wurde gemeinsam mit dieser Gesellschaft die Frage der zweckmässigen Anwendung des I. G. Hydrierungsverfahrens in der Erdölindustrie studiert. Die Standard Oil Co. wird mit Unterstützung der I. G. eine **Versuchsanlage in den Vereinigten Staaten** errichten, die im Sommer d. J. in Betrieb kommen soll.

Die Gewinne beim Kunstbenzin würden mit der fortlaufenden Entwicklung wachsen. Man müsste soweit kommen, dass man auch Zeiten, in denen ein Schutzzoll fallen könnte, gerüstet gegenüberstehe. Die entsprechenden Gewinne würden erst mit der Standardisierung des gesamten Gebietes möglich sein, man erwartet jedoch, dass der Prozess bis Ende dieses Jahres bereits standardisiert sein werde.

Geheimrat Bosch erklärte auf Anfrage weiter, dass der Farbentrust heute **Kautschuk** für den Markt noch nicht herstelle, dass aber die schon vor dem Kriege begonnen und nach dem Kriege weitergeführten Versuche Fortschritte machen und weiter laufen. Er bezeichnete das **Gebiet der Kautschuksynthese als grösser als das Gebiet des künstlichen Benzins.**

Im allgemeinen hat sich die **Geschäftslage der I. G. im laufenden Jahre befriedigend entwickelt,** so dass wir unter dem üblichen Vorbehalt einem günstigen Ergebnis entgegen sehen dürfen. — Innerhalb der I. G. und des Leunawerkes wurden im Geschäftsjahr 1927 **rund 800 Mill. RM an Löhnen und Gehältern** bezahlt. Das ist gegenüber dem Jahr 1926 eine Steigerung um 28,2 pCt., die zum Teil durch die Vermehrung der Belegschaft, zum Teil durch die im Berichtsjahr erfolgte Erhöhung der Löhne und Gehälter verursacht ist. An sozialen Lasten wurden 15,3 Mill. ℛℳ oder 5,12 pCt. der Bruttolohn- und -Gehaltssumme bezahlt. Dazu kommen noch die übrigen freiwilligen Wohlfahrtsausgaben einschliesslich Pensionskasse in Höhe von 26,9 Mill. ℛℳ oder 9,02 pCt. der Lohn- und Gehaltssumme. Das ergibt insgesamt Aufwendungen von 42,3 Mill. ℛℳ oder 14,14 pCt. der Lohn- und Gehaltssumme, oder 427 ℛℳ pro Kopf an Hand der Durchschnittsbelegschaft des Jahres 1927.

Geheimrat Duisberg beantwortete verschiedene Aktionäranfragen über das **Kunstseidegebiet** dahin, dass die Tagesproduktion bei der Viscose- und Kupferseide, soweit er die Ziffern im Kopf habe, 11 000 bis 12 000 kg betrage und dass diese nach Fertigstellung der Fabriken 22 000 kg erreichen würde. Die Aceta-G.m.b.H. in Lichtenberg bei Berlin sei zurzeit stillgelegt. Das Aceta-Seideverfahren befinde sich immer noch im Versuchsstadium, verspreche aber gute Resultate.

Die Debatte wurde von Dr. Tenhaeff eröffnet, der sich über mangelhafte Kursregulierung der I. G. Aktie beschwerte. Bankier Strauss wandte sich, wie auch schon der Vorredner, gegen die seinerzeit viel diskutierten Ausführungen Geheimrat Duisbergs auf der Münchener Tagung des Reichsverbandes der deutschen Industrie. Nachdem der Abschluss genehmigt war, richtete Dr. Tenhaeff bei der Entlastung des Aufsichtsrats, die schon wiederholt von ihm erhobenen Angriffe gegen Louis Hagen und gab mit einer Stimme rPotest zu Protokoll, ebenso gegen die Zuwahl von Generaldirektor Dr. Axel Aubert, Oslo (Norsk Hydro-Elektrisk Kvaelstofaktieselskab).

*

Es ist zu begrüssen, dass die Verwaltung der I. G. Farbenindustrie sich dieses Mal dazu entschlossen hat, in der Versammlung einige der Lücken auszufüllen, die man an ihrem letzten Geschäftsbericht noch bemängeln musste. Gerade über die Entwicklung der Kohleverflüssigung, die, wie die Ausführungen von Geheimrat Bosch zeigen, zu sehr wesentlichen Resultaten geführt hat und für die Aufnahme der 250-Mill.-ℳ-Anleihe mit massgebend war, suchte man noch im Geschäftsbericht vergeblich nach Aufschlüssen. Jetzt erfährt man nicht nur von einer überraschend schnellen Entwicklung in der Herstellung von Braunkohlenbenzin, sondern auch von Fortschritten in der Hydrierung der Steinkohle, die bisher im industriellen Massstabe noch nicht durchgeführt worden ist. Neben der I. G. arbeitet auf diesem Gebiete bekanntlich auch die dem Ruhrbergbau nahestehende Gesellschaft für Teerverwertung, deren erste Anlage in vorläufig noch kleinerem Massstabe im Herbst in Betrieb kommen soll. Hier handelt es sich im wesentlichen um die Verwertung von Abfallprodukten der Kohlechemie der Ruhrzechen. Aus den Ausführungen Geheimrats Bosch über die Fortschritte der Steinkohle-Hydrierung sind besonders die Angaben über die Zusammenarbeit mit der Standard Oil Co. interessant. Das Abkommen mit dem amerikanischen Petroleumkonzern erstreckt sich nach der damals veröffentlichten Mitteilung auf die „Verwertung der beiderseitigen Patente, namentlich auf dem Rohölgebiet", sowie auf eine „Zusammenarbeit auf den übrigen gemeinsamen Interessengebieten". Das Interesse der Standard Oil-Gruppe bezog sich in erster Linie auf das Verfahren, das die I. G. bei ihren Kohleverflüssigungsversuchen zur Umwandlung von Schwerölen in Leichtölen gefunden hatte. Die Gegenleistung für die I. G. wurde vor allem in Absatzvereinbarungen erblickt und zwar sowohl für das Kunstbenzin der I. G. wie für andere Fabrikate, wie Glykol und Glyzerin. Auch nach dem Wortlaut der Ausführungen von Geheimrat Bosch scheint sich die Anwendung des I. G-Verfahrens in Amerika im Rahmen der Erdölindustrie, also der Verarbeitung nicht von Steinkohle, sondern von Oelen zu halten.

* **Das Geschäftsführergehalt der Gesellschafter einer G. m. b. H. ist vom Gewerbeertrage nicht abzugsfähig. — Eine Entscheidung des Preussischen Oberverwaltungsgerichts.** Nach § 5 Abs. 1 der Gewerbesteuerverordnung vom 23. November 1923/6. Mai 1926 wird der Gewerbeertrag nach den Bestimmungen des Reichseinkommensteuergesetzes festgestellt. In Abs. 2 daselbst sind u. a. nicht für abzugsfähig erklärt die Bezüge der Gesellschafter einer offenen Handelsgesellschaft, der Kommanditgesellschaft, der G. m. b. H. und der persönlich haftenden Gesellschafter der Kommanditgesellschaft auf Aktien für die ihrer Gesellschaft geleisteten Arbeiten und Dienste. § 5 Abs. 3 bestimmt weiter, dass bei Gewerbebetrieben, die nicht in der Form der juristischen Person betrieben werden, bei G. m. b. H. und bei Kommanditgesellschaften auf Aktien als Entgelt für die persönlichen Arbeiten und Dienste des oder der Geschäftsinhaber (Gesellschafter) für das Rechnungsjahr 1925 insgesamt 900 ℛℳ, für das Rechnungsjahr 1926 insgesamt 1500 ℛℳ abgezogen werden können. In einem Rechtsbeschwerdeverfahren hat sich eine Steuerpflichtige auf den Standpunkt gestellt, dass vorstehende Bestimmung nicht auf das Gehalt der Gesellschafter einer G. m. b. H. für ihre Geschäftsführertätigkeit Anwendung finden könne, da sie das Gehalt nicht in ihrer Eigenschaft als Gesellschafter, sondern als Geschäftsführer erhielten. Das Pr. Oberverwaltungsgericht hat sich in einem Urteil vom 13. März 1928 — VIII G.St. 108/27 — auf einen ablehnenden Standpunkt gestellt. Die bisherige Rechtslage war allerdings eine entgegengesetzte. Die Abzugsfähigkeit von Geschäftsführerbezügen hatte das OVG. auch für das alte Gewerbesteuergesetz vom 24. Juni 1891 anerkannt. Aus der Bestimmung des § 5 Abs. 2 der jetzt gültigen Gewerbesteuerverordnung ist aber zu entnehmen, dass durch diese Bestimmung bewusst in Abweichung von der bisherigen Rechtslage nach dem alten Gewerbesteuerrecht und dem Einkommensteuergesetz uneingeschränkt alle Bezüge der Gesellschafter einer G. m. b. H., also auch die Bezüge für die Geschäftsführertätigkeit getroffen werden sollten. Es ist dabei gleichgültig, ob diesen Bezügen ein Dienstvertrag zugrunde liegt oder nicht. Nach den Gesetzesmaterialien hatte die Versagung des Abzugs den Zweck, zu verhindern, dass die Zahlungen an die Gesellschafter zu Gewinnverschleierungen benutzt wurden. Die G. m. b. H. sollte hinsichtlich des Entgelts für die persönlichen Arbeiten und Dienste ihrer Gesellschafter für die Gesellschaft nicht besser gestellt werden als die Einzelinhaber von Gewerbebetrieben für ihre eigene Arbeit.

* **Eine Folge der Krise in der englischen Baumwollindustrie** ist der Plan des grossen Spinnereikonzerns Crosses and Winkworth, sein ausgegebenes Kapital in Höhe von 4 Mill. Pfd. Sterl. um 3 auf 1 Mill. Pfd. Sterl. zu reduzieren. Der Konzern hat sich im Jahre 1920, also zu Zeiten einer Hochkonjunktur, gebildet und hat seit dieser Zeit erst einmal eine Dividende auf die Stammaktien ausgeschüttet. Auch Dividenden auf die Vorzugsaktien sind seit einer Reihe von Jahren nicht ausgezahlt worden, und die hierfür ausstehende Summe von 1,8 Mill. Pfd. Sterl. soll jetzt ebenfalls abgeschrieben werden.

* **Scheitern der Monopolbestrebungen des schwedisch-amerikanischen Zündholztrustes in Ungarn.** In der verflossenen Woche haben seitens eingeweihter Kreise die Käufe in Szikra Zündholzaktien neuerdings begonnen und brachten eine nahezu 30proz. Kurssteigerung. Wie verlautet, sind diese Käufe darauf zurückzuführen, dass die Bestrebungen des schwedisch-amerikanischen Zündholztrustes, das Zündholzmonopol in Ungarn zu erlangen, als gescheitert angesehen werden können und die Gesetzesvorlage über die Regelung der Zündholzerzeugung demnächst vor das Plenum des Abgeordnetenhauses gelangen wird. Im Sinne dieses Gesetzes sollen die Zündholzpreise in Zukunft vom Finanzminister im Verordnungswege festgesetzt werden. Der schwedisch-amerikanische Zündholztrust hat vor einiger Zeit die Zündholzfabrik in Pesterzsebet erworben und zwingt durch seine niedrigen Preise die übrigen Zündholzfabriken, gleichfalls mit Verlustpreisen zu arbeiten. Nach Durchführung des geplanten Gesetzes werden die ungarischen Zündholzfabriken durch den Preisschutz seitens der Regierung vor dem Wettbewerb des schwedisch-amerikanischen Trusts geschützt sein.

Steigerung des Umsatzes von 294 auf 373 Mill. M.

Die Grosseinkaufsgesellschaft Deutscher Konsumvereine in Hamburg hat für ihr letztes Geschäftsjahr (Kalenderjahr) wiederum eine erhebliche Umsatzsteierung, und zwar von mehr als einem Viertel (27 pCt.) zu verzeichnen. Der Gesamtumsatz stieg von 294 Millionen im Jahre 1926 auf 373 Millionen *M* im abgelaufenen Jahre. Davon entfielen auf das Handelsgeschäft 310 Millionen (248) und auf die Produktionsbetriebe 63 Millionen (46).

Das abgelaufene Jahr war charakterisiert durch einen ausserordentlich lebhaften Ausbau der Eigenproduktion. Diese Ausdehnung ist wegen ihrer grundsätzlichen Bedeutung vielleicht noch wichtiger als wegen ihrer durchaus nicht gering anzuschlagenden praktischen. Zunächst hat die Grosseinkaufsgesellschaft ihre erste Mühle in Betrieb genommen, die sie in Magdeburg erbaut hat. Sie ist jetzt imstande, ihre Teigwarenfabrik vollständig selbst zu beliefern; es ist damit ein weiteres Stück des geschlossenen Warenweges, den die Gesellschaft erstrebt, hergestellt. Ferner hat sie die grösste Fleischwarenfabrik Deutschlands, die Bölts A.-G. in Oldenburg, erworben und zwar, wie nebenbei bemerkt sein mag, vom früheren Grossherzog von Oldenburg. Schliesslich hat sie in der Nähe ihrer Konservenfabrik ein Rittergut gekauft, auf dem sie 500 Morgen mit Gemüse bestellen wird. Mit diesen drei Neuerwerbungen, die in der diesmaligen Umsatztabelle naturgemäss noch nicht voll in Erscheinung treten, hat die Grosseinkaufsgesellschaft sich auf neue Arbeitsgebiete begeben (Mühle, Gut), und bei der Fleischwarenfabrikation eine erhebliche Ausdehnung eines erst in den letzten Jahren begonnenen Fabrikationszweiges vorgenommen. — Von der gesamten Eigenproduktion entfallen auf Lebens- und Genussmittel 36,3, auf Bedarfsartikel 22,2 und auf Textilien 4,6 Mill. *M*. Unter den Lebens- und Genussmitteln stehen vor der Hand noch die Tabakfabrikate mit 8,7 Millionen an der Spitze; ihnen folgen die Fleischwaren mit 6,8 Mill. *M*. Hierzu ist jedoch die neue Oldenburger Fabrik nur mit einem Monatsumsatz enthalten. Im laufenden Jahr werden zweifelsohne die Fleischwarenfabriken mit einem Umsatz von wahrscheinlich mehr als 12 Mill. *M* die Führung haben. Ein halbes Dutzend anderer Fabriken haben Umsätze von 2 bis 3 Mill. zu verzeichnen; die Teigwarenfabrik von 4,5 Mill. *M*. Unter den Bedarfsartikeln stehen wie üblich die Seifenfabriken mit 12,6 Mill. an der Spitze. Besondere Beachtung verdient angesichts der Kämpfe um die Zündholzgesetzgebung die Eigenproduktion auf diesem Gebiet in Höhe von 3 Mill. *M*.

Die Bilanz zeigt die ausserordentliche Steigerung der Eigenproduktion gegenüber dem Vorjahr in starken Zunahmen der Anlagewerte. Grundstücks- und Baukonten stiegen freilich nur von 16,5 auf 18 Mill. *M*, da die neuen Bauten bei Abschluss der vorjährigen Bilanz schon in Angriff genommen waren. Dafür erscheint neu das Maschinen- und Inventarkonto mit 4 Millionen, das im Vorjahr völlig abgeschrieben war. Hierzu muss man berücksichtigen, dass auf Grundstücke und Gebäude 3 und auf Maschinen und Inventarien 4,7 Mill. *M* Abschreibungen in der Gewinn- und Verlustrechnung verzeichnet sind.

Die Bildung des Eigenkapitals konnte mit dieser Vermehrung der Anlagewerte durchaus Schritt halten: nach Abzug der aufgenommenen Hypotheken verbleiben 17,8 Millionen Anlagewerte, denen 21,9 Millionen Eigenkapital gegenüberstehen. Diese setzen sich zusammen aus 11,4 Millionen Geschäftsanteilen und 10,5 Millionen *M* Reserven. Da die Grosseinkaufsgesellschaft Bank- und Warengeschäft miteinander kombiniert hat, finanziert sie ihre Warenkredite in Höhe von 30,9 Millionen *M* aus ihrem eigenen Bankgeschäft, in dem aber trotzdem den 76,5 Millionen *M* Einlagen, 58,9 Millionen *M* Bankguthaben und Effekten gegenüberstehen. Es gibt zurzeit wohl keine Genossenschaft in Deutschland, die einen derartigen Aufschwung zu verzeichnen hat — Kredite der Preussenkasse und Rationalisierungsbeihilfen hat die Grosseinkaufsgesellschaft nicht nötig.

✱ **Weiteres Anziehen der Eisenexportpreise.** Aus Brüssel wird uns geschrieben: An der Eisenbörse von Charleroi galte die englische Tonne fob Antwerpen: Giessereiroheisen III. 63 bis 65 Schilling (Inlandspreis für Juni/Juli 580 bis 590 Fr.), vorgewalzte Blöcke je nach Abmessung 4.5 bis 4.7 Pfd. Sterl., zweizöllige Knüppel 4.16 Pfd. Sterl. drei- bis vierzöllige Knüppel 4.12 bis 4.13 Pfd. Sterl., Platinen 4.17 bis 4.18 Pfd. Sterl. (vorher 4.16), Stabeisen 5.15 Pfd. Sterl. (5.12 bis 5.13), Handelseisen No. 3 5.10 Pfd. Sterl. (5.6), Träger NP. 4.18 Pfd. Sterl. (4.15), englisches Profil 5 Pfd. Sterl. (4.16), Rundstahl, 3/16 bis ¼ Zoll 6.5 Pfd. Sterl., Rundstahl assortiert 6 Pfd. Sterl., Schienen 6.7.6 Pfd. Sterl., Walzdraht 5.15 Pfd. Sterl., Grobbleche 5 mm und darüber 6.8 Pfd. Sterl. (6.6), Mittelbleche 3 mm 6.11 Pfd. Sterl. (6.10), ein- bis zweizölliges Bandeisen 6.10 Pfd. Sterl. (6.9). Vorstehende Preise sind rein nominell. Die Werke lassen keine Preise an Hand. Die Lage ist stark befestigt und die Aufwärtsbewegung erhielt durch die deutsche Eisenpreiserhöhung einen weiteren Antrieb. Während der Besuch an der Börse von seiten der Verbraucher sehr gut war, fiel die Abwesenheit der Erzeuger auf. Zahlreich sind die Werke, die zurzeit nicht am Markte sind. Die Nervosität der Ausfuhrhändler wird dadurch noch weiter gesteigert, und die Möglichkeit, sich einzudecken, wird immer schwieriger. Die Börse schloss in sehr fester Haltung.

✲

Der Drahtverband hat in einer in Dortmund abgehaltenen Sitzung den schon vor einigen Tagen gefassten Beschluss auf **Erhöhung der Verkaufspreise für sämtliche Erzeugnisse der Drahtverfeinerung um durchschnittlich 15 *M* je Tonne** bestätigt. Praktisch wird dieser Zuschlag schon seit der Inkraftsetzung der neuen Eisenpreise erhoben. Gleichzeitig sind in der Rabattgewährung zugunsten des Handels einige Aenderungen eingeführt worden.

♀ **Reichsbahn und Akt. Ges. für Kohleverwertung.** Unser Düsseldorfer Korrespondent meldet: Wie von der Akt. Ges. für Kohleverwertung bestätigt wird, ist mit der Reichsbahn über die Frage der Abgabe für die Ueberquerung des Bahnkörpers durch die Ferngasleitungen eine grundsätzliche Einigung auf einer wirtschaftlich tragbaren Basis zustandegekommen. Die Vereinbarungen sind bereits in allen Einzelheiten festgelegt und dürften schon in den nächsten Tagen unterzeichnet werden. Die Reichsbahn scheint zwar die als besonders drückend empfundene Forderung einer Abgabe pro Kubikmeter durchgeleiteten Gases nicht völlig fallengelassen zu haben, jedoch ist sie so gesenkt worden, dass durch die Umsatzabgabe und die gegenüber der ursprünglichen Forderung (1200 *M*) gleichfalls wohl erheblich gesenkte feste Gebühr für jede Kreuzung die Rentabilität der Ferngasversorgung nicht beeinträchtigt wird. Die näheren Einzelheiten dürften nach dem formellen Abschluss des Vertrages bekanntgegeben werden.

✱ **Die Kapitalisierung der Siemens-Plania Akt.-Ges. für Kohlefabrikate.** Ueber die gemeinsam von Siemens & Halske und den Rütgers-Werken vorgenommene Gründung der Siemens-Plania Akt.-Ges. haben wir bereits mehrfach berichtet. Dem Revisionsbericht über die Gründung entnehmen wir noch, dass zwei Aktienkategorien geschaffen werden, 6 Mill. *M* Lit. A und 12 Mill. *M* Lit. B. Die Gesamtsumme der zu verteilenden Dividende soll sich für beide Aktienkategorien im folgenden Verhältnis von A zu B entwickeln: im ersten Geschäftsjahr 10 : 7, im zweiten 10 : 10,5, im dritten 10 : 14, im vierten 10 : 17 und später 10 : 20, so dass nach fünf Jahren alle Aktien gleich berechtigt sind. Bis auf 3000 *M* von den Herren Fr. C. Siemens, Dr. E. Thürmel und G. Matten übernommene B-Aktien werden beide Aktienkategorien hälftig an die Einbringungsfirmen, Gebr. Siemens & Co. in Lichtenberg und Meitingen bzw. an die Rütgers-Werke, begeben. Erstere erhalten insgesamt 8 997 000 *M* für die Anlagen und einen Fonds von 2 597 000 *M*, letztere für die Anlagen 9 Mill. *M*. Im Gründervertrage verpflichten sich die beteiligten Firmen, bei konkurrenzfähigen Preisen ihre rProdukte voneinander zu kaufen; Teer sollen insbesondere die Rütgerswerke liefern. Die Wahl zweier Aktienkategorien lässt sich nur dann erklären, wenn — wie bereits in Aussicht gestellt wurde — die hälftige Beteiligung nicht beibehalten wird, sondern eine Gruppe das Uebergewicht bekommt. Uebernimmt zum Beispiel Siemens die A-Aktien, so stellt der vorläufig grössere Dividendenanspruch eine Prämie auf den baldigen Erwerb dar. Umgekehrt würde, falls die Aktien nach ihrem Renditenwert veräussert werden sollen, ein sehr viel geringerer Preis für die B-Aktien als für die A-Aktien in den ersten fünf Jahren zu erzielen sein, so dass die Beteiligten nicht gerade gut täten, sich jetzt schon der B-Aktien zu entäussern. Dieser Umstand bindet die beiden beteiligten Werke vorläufig daran, die Aktienmajorität zu behalten.

✱ **Rhinisch-Westfälische Stahl- und Walzwerke Akt. Ges.** in Düsseldorf. Wie wir aus Verwaltungskreisen der bekanntlich zur Rhode-Gruppe gehörenden Gesellschaft erfahren, hat sich das Geschäft in der letzten Zeit wesentlich gebessert. Die Umsätze haben sie hnennenswert gehoben, und es liegt auch (8 pCt.) zu rechnen.

✱ **7 pCt. Dividende bei der Vereinigte Elektrizitätswerke Westfalen G. m. b. H. — Beitritt zur Akt.-Ges. für Elektrizitätswirtschaft.** Die am Mittwoch abgehaltene Generalversammlung genehmigte den Abschluss für das Geschäftsjahr 1927. Die Gesamteinnahmen beliefen sich auf insgesamt 41 079 897 *RM* (i. V. 31 272 047). Demgegenüber beanspruchten Betriebs- und Verwaltungsunkosten 25 435 006 *RM* (18 483 388). Nach Abschreibungen von 7,75 Mill. *RM* (7,28) ergibt sich ein Reingewinn von 6 804 719 *RM* (5 058 837), aus dem 2 507 721 *RM* (2 236 079) als vertragliche Konzessionsabgaben an Kommunen abgeführt, 7 pCt. (6) Dividende verteilt, 1 Mill. *RM* für Tilgung des Disagios der Dollaranleihe zurückgestellt, 300 000 *RM* (wie i. V.) in den besonderen Rücklagefonds abgeführt und 56 998 *RM* (42 755) vorgetragen werden.

Nach dem im Auszug vorliegenden Bericht hat sich die nutzbare Stromabgabe von 274,58 Mill. kWh im Jahre 1926 auf 367,11 Mill. kWh erhöht. Dabei betrug die eigene Stromerzeugung 377,46 Mill. kWh. gegenüber 277,55 Mill. kWh im Vorjahre. Bei den Gas- und Wasserwerken ist der Gasverkauf von 6,57 Mill. cbm im Vorjahre auf 8,36 Mill. cbm und der Wasserverkauf von 81 167 cbm auf 83 001 cbm gestiegen. Die Gesellschaft hat u. a. zur Förderung des Sortenproblems alle neuen Kraftwerkanlagen auf die Verfeuerung minderwertiger Brennstoffe eingerichtet (sie verfügt jetzt über 4 Magerkohlenzechen), weitere Wasserkräfte nutzbar gemacht und die Vorarbeiten für eine Leitungsverbindung mit 100 000 Volt zwischen ihrem Gerstein-Werk und dem Grosskraftwerk Hannover der Preussischen Elektrizitäts-A.-G. beendet. Mit Wirkung vom 1. Januar 1928 wurde die bisherige Gaswerkabteilung in eine besondere Abteilung „Vereinigte Gaswerke Westfalen G. m. b. H." mit einem Gesellschaftskapital von 5 Mill. *RM* umgewandelt. Das ganze Kapital befindet sich in Händen der VEW. Die Vergrösserung der Anlagen, Erweiterung der Kohlenbasis usw. wurden zum grössten Teil auf Grund von Zwischenkrediten in Dollar und Reichsmark vorgenommen, die im laufenden Jahr durch eine erste Anleihe-Tranche von 20 Mill. Doll. in langfristig sichergestellte Kapitalien umgewandelt wurden. Auf der Passivseite der Bilanz stiegen Kreditoren von 23,3 auf 36,5 Mill. *RM*. Neu erscheint ein Dollardarlehen in Höhe von 28,2 Mill. *RM* und ein Markanleihebetrag von 8,8 Mill. *RM*. Andererseits stiegen Debitoren von 23,5 auf 51,1 Mill. *RM*, sonstige Beteiligungen, Effekten und Darlehen von 7,9 auf 10,0 Mill. *RM*, Beteiligung an Bergwerken von 1,9 auf 3,9 Mill. *RM* und die Anlagekonten von 108,9 auf 127,3 Mill. *RM*. Das Konto halbfertige Anlagen erhöhte sich von 4,9 auf 13,3 Mill. *RM*.

Zur gegenwärtigen Geschäftslage wurde noch mitgeteilt, dass sich die Entwicklung des Stromabsatzes in den bisherigen Monaten des laufenden Geschäftsjahres in gleicher Weise vollziehe wie im Vorjahre. Die Generalversammlung beschloss dann die Beteiligung an der von der Preussischen Elektrizitätswerke A.-G., der Elektrowerke A.-G. und der Bayernwerke A.-G. neu gegründeten A.-G. für Elektrizitätswirtschaft in Berlin. Zu diesem Thema wurden vom Vorsitzenden noch Ausführungen gemacht, die im wesentlichen für vertraulich erklärt wurden.

✲

Wie wir aus Verwaltungskreisen noch erfahren, sind die Beitrittsverhandlungen mit den drei Gründergesellschaften (Preussische Elektrizitäts-Akt.-Ges., Elektro-Werke und Bayern-Werk) noch nicht völligabgeschlossen und es steht daher auch das Beteiligungsverhältnis noch nicht fest. Der Beschluss der Gesellschaftsversammlung stellt zunächst eine Bereitschaftserklärung dar und soll dem Vorstand die Ermächtigung geben, den Anschluss zur gegebenen Zeit zu vollziehen. Der Beitritt wird voraussichtlich endgültig erst erfolgen, wenn auch mit der Akt.-Ges. Sächsische Werke eine volle Verständigung über den Anschluss erzielt worden ist.

✱ **Aus dem Anleiheprospekt des Badenwerks.** Von der 50 Mill. 6proz. Scheizer Franken-Anleihe der Badischen Landes-Elektrizitätsversorgung Akt.-Ges. sind bekanntlich 10 Mill. Fr. in Holland zum Umrechnungskurse von 48 Cents für den Franc zu 92½ pCt. zur Zeichnung am 30. Mai vorgesehen. Die Tilgung der Anleihe erfolgt derart, dass von 1929 bis 1936 jährlich 1 pCt., von 1927 bis 1952 jährlich 2 pCt. an einen Sinking-Fund bezahlt werden und die Tilgung selbst durch Ankauf unter pari oder durch Auslosung zu 100 pCt. erfolgt. Die Anleihe ist erst ab 31. Mai 1936 mit sechsmonatlicher Frist kündbar. Als Sicherheit werden 45 Mill. *M* Hypothek hinter 9,6 Mill. *M* Aufwertungs- und Kohlenwerthypotheken auf das „Murg-Werk" an erster Stelle eingetragen. Wie im Prospekt u. a. noch mitgeteilt wird, produzieren die Kraftwerke der Gesellschaft jetzt 125 Mill. kWh in der Murg-Zentrale. Die Hochspannu..gsleitung beträgt 370 km, das Verteilungsnetz 1813 km. Es umfasst 526 Transformatorstationen und versorgt 795 000 Einwohner, etwas mehr als zur Hälfte indirekt, mit Strom. Insgesamt wurden 1927 28 234.5 Mill. kWh (i. V. 168,1) abgesetzt, davon 166,5 Mill. kWh (113,9) an Wiederverkäufer. Der Gesamtwert der Anlagen beträgt jetzt 80 Mill. *M*. Beteiligt ist die Gesellschaft mit 26 pCt. an der Grosskraftwerk Mannheim Akt.-Ges., die 33 Mill. kWh. produziert, und mit 25 pCt. am Kraftwerk Ryburg-Schwörstadt (Kapital 30 Mill. Fr.), das eine Kapazität von 640 Mill. kWh. erhält. Ferner soll das auf 390 Mill. kWh. veranschlagte Schluchseewerk gebaut werden, wofür die Vorbereitungsarbeiten bereits 2,8 Mill. *M* erfordert haben. Schliesslich beabsichtigt die Gesellschaft, sich mit 50 pCt. an der Badischen Kraftlieferungs-Gesellschaft in Freiburg zu beteiligen. Mit dem Kraftwerk Laufenburg und den Uebertragungswerken Rheinfelden wurde eine Umgrenzung der Absatzgebiete vereinbart. In den letzten drei Geschäftsjahren sind 9 pCt. Dividende verteilt worden, für 1927 28 dürfte sie nicht geringer sein.

✱ **Die AEG.-Anleihe in Europa. — 20 bis 25 pCt. des Anleihebetrages unter der Hand placiert.** Eine öffentliche Auflegung von Teilbeträgen der neuen 10 Mill. Doll. AEG.-Auslandsanleihe wird an europäischen Kapitalmärkten nicht erfolgen. Dagegen ist, wie uns mitgeteilt wird, ein erheblicher Betrag der AEG.-Bonds durch die Londoner Filiale der National City Bank in Europa unter der Hand verkauft worden, wobei ein lebhaftes Interesse für die Bonds festgestellt wurde. Ziffernmässige Angaben über den Absatz in Europa liegen in Berlin noch nicht vor. Von unterrichteter Seite wird er auf ca. 20 bis 25 Prozent des Anleihebetrages geschätzt.

Unerwarteter Dividendenausfall bei der Thermos-Akt.-Ges. in Berlin. Für die Aktien, die im Freiverkehr der Berliner Börse gehandelt werden, zeigte sich in den letzten Monaten grosses Interesse — gestern wurde ein Preis von 100 pCt. genannt — im Zusammenhang mit wiederholten Informationen verschiedener Zeitungen aus Verwaltungskreisen, wonach bestimmt mit der Wiederaufnahme der Dividendenzahlung gerechnet werden könne. Wie wir nun heute erfahren, ist man sich neuerdings in Verwaltungskreisen darüber einig geworden, von einer Dividendenausschüttung Abstand zu nehmen und einen kleinen Reingewinn (i. V. 3627 *M*) auf neue Rechnung vorzutragen. Man begründet uns das unerwartet ungünstige Ergebnis damit, dass sich zwar die Umsätze gebessert hätten, dass indessen die Preise in der Isolierfabrikation noch immer so wenig lukrativ wären, dass von einer Herauswirtschaftung nennenswerter Gewinne keine Rede sein könne. Ferner habe die Gesellschaft ihre Fabrik vor einiger Zeit von Berlin nach Ilmenau verlegt, was grössere Investitionen erforderlich gemacht habe. Schliesslich sei auch noch anzuführen, dass die Gesellschaft in einem Aufwertungsprozess sich zu einem Vergleiche habe entschliessen müssen, der für das Unternehmen mit nicht unerheblichen Kosten verknüpft sei.

Die **Entlastung des Arbeitsmarktes setzte sich** nach den Berichten der Landesarbeitsämter in der Woche vom 14. bis 19. Mai 1928 **fort,** doch kam die Aufwärtsbewegung nicht mehr allen Bezirken zugute (Westfalen fiel aus), und ihr **Tempo hat sich gegenüber den Vorwochen verlangsamt.** Die Frage, inwieweit der saisonmässigen Belebung ein konjunkturelles Nachlassen des Beschäftigungsgrades entgegenwirkt, lässt sich noch nicht mit hinreichender Sicherheit klarstellen, doch ist die anhaltend gedrückte Lage im Spinnstoffgewerbe nicht ohne Einfluss auf den allgemeinen Arbeitsmarkt. Und auch in der Metallindustrie ist in einigen Bezirken (Mitteldeutschland, Hessen und Westfalen) ein spürbarer Rückgang der Beschäftigungslage eingetreten. Die stärkste Abnahme der Arbeitslosigkeit haben in der Berichtswoche wieder die Aussenberufe erfahren. Der landwirtschaftliche Arbeitsmarkt war ruhiger, nur die Nachfrage nach ledigen Arbeitskräften bleibt lebhaft. Im rheinisch-westfälischen Steinkohlenbergbau lässt sich gegenwärtig noch kein klares Bild über die Entwicklungstendenzen der Absatz- und Förderungsverhältnisse gewinnen, doch sind die beabsichtigten Entlassungen von Bergarbeitern am 15. Mai zum grössten Teil durchgeführt worden, so dass bereits eine Verschlechterung der Lage eingetreten ist. Im Spinnstoffgewerbe nimmt die Zahl der weiblichen Arbeitsuchenden, besonders in Schlesien, weiter zu. Im Bekleidungsgewerbe ist der saisonmässige Höhepunkt in der Konfektion überschritten; doch steigt noch die Nachfrage nach Fachkräften in der Massschneiderei. Gedrückt bleibt die Lage in der Schuhindustrie.

Von unserem Londoner Wirtschaftsberichterstatter.

London, 24. Mai.

Die Diskontrate der Bank von England wurde heute nicht verändert.

Die **umfangreiche Nachfrage auf dem Tagesgeldmarkt hält** an und es machte sich weiterhin eine starke Anspannung geltend. Stimmungsmässig war der Markt allerdings infolge der Nachricht einer grossen Goldverschiffung von New-York nach London etwas freundlicher. Auf dem Dampfer „Mauretania" sind soeben 1 Mill. Pfund Sterling verladen worden; das Schiff hat bereits gestern den New-Yorker Hafen verlassen, so dass bereits Anfang nächster Woche das Gold in London erhältlich sein dürfte. Die Ankünfte südafrikanischen Goldes in den nächsten Wochen dürften, wie bereits gemeldet, recht spärlich sein. Von gut informierter Seite hört man, dass weitere amerikanische Goldverschiffungen nach London folgen dürfen.

Der **Pfundkurs** hat auch nach der Nachricht von der jetzt erfolgten Goldverschiffung dem Dollar gegenüber zunächst noch keine Abschwächung erfahren, sondern notierte unverändert 4,88⁷/₃₂.

Verlängerungen alter Ausleihungen von Tagesgeld wurden zu 3¾ pCt., Neuausleihungen zu 4 pCt. durchgeführt.

Der **Privatdiskontmarkt bleibt unverändert fest.** Sämtliche Fälligkeiten notierten 4 pCt. Das Wechselangebot ist ziemlich gering.

An der **Stock-Exchange erfolgte heute in gewissem Masse ein Stillstand der Liquidationen,** die während der letzten Tage einen starken kursdrückenden Einfluss ausgeübt hatten. Die Grundstimmung war etwas freundlicher, wenn sich auch die Geschäftstätigkeit in ziemlich engen Grenzen hielt. Britische Staatspapiere neigten auf amerikanische Käufe hin zu leichter Befestigung. Heimische Eisenbahnwerte waren gut behauptet, ebenso ausländische Anleihen. Gummiaktien bleiben hingegen vernachlässigt. Petroleum-Aktien waren fest, besonders Mexican Eagles infolge von französischen Käufen. Bergwerksaktien hatten nur geringe Kursbewegungen zu verzeichnen. Auf dem Markt für Industrieaktien konnten sich Grammophon- und Seidenwerte erholen. Auch Streichholzwerte waren heute sehr gesucht, und ebenfalls waren Imperial Chemicales, Mond-Nickel und Cement Products fester.

✱ **Geheimrat Norden über die Tätigkeit der Beratungsstelle. — Die Unmöglichkeit eines früheren Abschlusses des Feststellungsverfahrens.** Der Leiter der Beratungsstelle, Geheimrat A. Norden, gibt in der neuesten Nummer der „Deutschen Wirtschafts-Zeitung" (Industrie- und Handelstag) einen längeren Bericht über die Tätigkeit der Beratungsstelle für Auslandskredite, in der er sich insbesondere gegen die Vorwürfe einer zu langsamen Arbeit der Beratungsstelle wendet.

Als die Beratungsstelle in die Mitte des Monats März 1928 ihre vorbereitende Tätigkeit für das sogen. „Feststellungsverfahren" aufnehmen konnte, war in vielen Fällen nicht mehr der in der Zwischenzeit eingereichte Antrag massgebend, sondern an seine Stelle war ein anderer getreten. Seitdem sind zwei Monate verstrichen. Aus den etwa 200 Anträgen, mit denen man zunächst rechnete, sind inzwischen rund 300 geworden, — ein Beweis dafür, dass noch nach Mitte März viele Anträge neu eingereicht wurden. Selbst in dem Augenblick der Niederschrift sind noch nicht alle angemeldeten Anträge im Besitz der Beratungsstelle. Daraus ergibt sich ohne weiteres, dass es unmöglich gewesen wäre, das Feststellungsverfahren bereits früher abzuschliessen. Zunächst werden freilich keine Anträge mehr angenommen werden, denn das Feststellungsverfahren muss zeitlich begrenzt sein, wenn ein klarer Ueberblick über den wirklich dringenden Bedarf gewonnen werden soll, der zum Teil jetzt, zum Teil einige Monate später zu befriedigen ist.

Die Beratungsstelle hat sich weiterhin nicht nur mit den Anträgen von Städten und anderen öffentlichen Stellen zu befassen, sondern muss sich auch fortdauernd mit grossen allgemeinen Fragen beschäftigen, sie muss die Entwicklung der gesamten Wirtschafts- und Finanzverhältnisse, die Börsen- und Geldmarktbewegung verfolgen. Wenn nunmehr einzelne Anleihen und der Teilbetrag der Sammelanleihe freigegeben worden ist, so würde es der Beratungsstelle sehr erwünscht sein, wenn sie in der grossen Mehrzahl die provisorische Entscheidung über die Höhe der einzelnen befürworteten Beträge zu einer endgültigen machen könnte. Es muss binnen kurzem völlige Klarheit darüber bestehen, welche Städte an der Sammelanleihe teilnehmen, und welche Beträge endgültig im einzelnen vergeben werden. Der volle Betrag kann aus der jetzigen Anleihe nicht gewährt werden, es bleiben vielmehr überall Restbeträge, deren Auszahlung erst mit Hilfe der für den Herbst in Aussicht genommenen zweiten Tranche der Sammelanleihe erfolgen kann. Wenn die Beratungsstelle demnächst die Begutachtung beendet, wird sich fürs erste noch eine ganze Reihe von Arbeiten ergeben, speziell über die 100-Mill.-*RM*-Wohnungsbau-Anleihe, deren Verzögerung durch vielfache Ueberanmeldung verursacht ist.

Zum Schluss betont Geheimrat Norden, dass die Ansicht über eine Zwecklosigkeit der Beratungsstelle nur dann richtig wäre, wenn man auf die Heranziehung von Auslandsgeld für öffentliche Stellen ganz verzichten würde.

✱ **Die endgültigen Ziffern für die Reichseinnahmen im Etatsjahr 1927.** Das Reichsfinanzministerium veröffentlicht jetzt eine Uebersicht über die Einnahmen des Reiches an Steuern, Zöllen und Abgaben im Rechnungsjahr 1927, die nach dem endgültigen Abschluss der Bücher für das abgelaufene Rechnungsjahr zusammengestellt ist. Durch verschiedene Rückbuchungen ergeben sich unwesentliche Abweichungen von der Uebersicht, die am 14. April bei Bekanntgabe der Märzergebnisse publiziert wurde. Nach der neuen Uebersicht vom 18. Mai beträgt das Aufkommen 8 490 335 352 *M* gegenüber der damals gemeldeten Ziffer von 8 490 394 734 *M*. Das Haushaltssoll hat für die in Frage kommende Periode bekanntlich 8 460 500 000 *M* betragen.

✱ **Die ausländischen Kapitalinvestitionen in Italien. — Deutsches Kapital nur in Höhe von 24 Mill. Lire beteiligt.** Das italienische Finanzministerium hat statistische Erhebungen über das in Italien investierte Kapital ausländischer Gesellschaften angeordnet. Nach der letzten aus dem Jahre 1927 stammenden Zusammenstellung betrug das in Italien angelegte ausländische Kapital rund 640 Mill. Lire, die sich auf 17 Staaten verteilen. Den grössten Anteil mit 216 Mill. Lire hatten belgische Gesellschaften, während deutsche Gesellschaften nur mit 24 Mill. Lire beteiligt waren.

✱ **Amtliche Notierungen der Berliner Eierbörse** am 24. Mai. (Mitgeteilt von der Firma Jacob Knopf, Berlin W 50.) Die Preise verstehen sich in Reichspfennig je Stück ab Waggon oder Lager Berlin nach Berliner Usancen. A. Für inländische Eier: Trinkeier (vollfrische, gestempelte), Sonderklasse über 65 g 13, Klasse A 60 g 11½, Klasse B 53 g 10, Klasse C 48 g 9; frische Eier: Klasse A 60 g 10¾, Klasse B 53 g 9¼, Klasse C 48 g 8½; aussortierte kleine und Schmutzeier: Sonderklasse über 65 g 7. B. Für ausländische Eier: Dänen: 18er 13—13¼, 17er 12¼, 15½—16er 11¼; Estländer 17er 12, 15½—16er 10¾, Belgier, Durchschnittsgewicht 57—58 g 11; Posener 9¾—10; Russen, grosse 8½, normale 7¾—8; abweichende 7—7¼, kleine, mittel, Schmutzeier 6½—7. Witterung: trübe. Tendenz: ruhig. Nächste Notierung 31. Mai.

✱ **Bremer Baumwoll-Eröffnungskurse** vom 24. Mai. (Mitgeteilt von der Firma A. Lewin, Berlin C. 2. Notierungen des Bremer Vereins für Terminhandel in Baumwolle. Nordamerikanische Baumwolle Basis middling, nichts unter loco middling nach den Bedingungen des Vereins. Preise per 1 lb in U. S.-cents netto Kassa.) Juli 22,30 Geld, 22,40 Brief, Oktober 22,18 Geld, 22,27 Brief, Dezember 22,06 Geld, 22,07 Brief, Januar 22,03 Geld, 22,07 Brief, März 22,08 Geld, 22,10 Brief. Tendenz: abgeschwächt.

✱ **Notierungen der Magdeburger Zuckerbörse** vom 24. Mai. Preise für Weisszucker für 50 kg netto ab Verladestelle Magdeburg und Umgegend bei Mengen von mindestens 200 Zentnern gemahlener Melis bei prompter Lieferung 26½, per Mai 26½, per Juni 26,90 *RM* inklusive Sack und Steuer. Tendenz: ruhig. Terminpreise für Weisszuckere (inklusive Sack frei Seeschiffseite Hamburg) für 50 kg netto: Mai 13,80 Brief, 13,60 Geld, Juni 14,00 Brief, 13,80 Geld, Juli 14,15 Brief, 14,00 Geld, August 14,30 Brief, 14,20 Geld, September 14,30 Brief, 14,20 Geld, Oktober 14,45 Brief, 14,35 Geld, November 14,35 Brief, 14,25 Geld, Dezember 14,40 Brief, 14,30 Geld, Oktober/Dezember 14,40 Brief, 14,30 Geld. Tendenz: ruhig. Rohzuckermelasse 7,00 *M*, Weisszuckermelasse 6,50 *M*.

Rohzucker (per Nettozentner ohne Sack). Alles gestrichen. Tendenz: ruhig. Wochenumsatz: 103 000 Zentner.

✱ **Londoner Zucker-Eröffnungskurse** vom 24. Mai. (White A). August 15,6¾ (Vortag 15,6¾), Dezember 15,6¾ (15,6). Tendenz: behauptet.

✱ **Londoner Gummi-Anfangsnotierungen** vom 24. Mai. Crepp rubber loco 8⅞ (Vortag 8¾). Tendenz: gut behauptet.

✱ **Londoner Metall-Anfangsnotierungen** vom 24. Mai. In Pfund Sterling. Kupfer per Kasse 63,15, per 3 Monate 63,17½. Tendenz: fest. Zinn per Kasse 230,10, per 3 Monate 230. Tendenz: fest.

✱ **Liverpooler Getreidekurse** vom 24. Mai. Red winter futures. Eröffnungskurse: Juli 10,11½ (Vortag 10,11½), Oktober 11,1¾ (11,1¾). Tendenz: still. Mittagskurse: Juli 10,11¾ (Vortag 10,11½), Oktober 11,2⅛ (11,1¾). Tendenz: behauptet.

✱ **Alexandria,** 24. Mai. Anfangskurse: Sakellaridis per Juli 4212, Ashmouni per Oktober 3325, Sakellaridis per November 4307, Sakellaridis per Januar 4278.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA 20 GROSZY № 206. ROK 1929—XXV. Środa 31 Lipca.

ZIEMIA LUBELSKA

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Redakcja i Administracja Lublin, ul. Kościuszki № 2 — Telefony Redakcja № 5-25, Administracja № 3 — Konto w P. K. O. 100.034. — Adres telegr. „Ziemia Lubelska" — Skrz. poczt № 50
Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godz. 6-ej wieczorem — Redakcja otwarta od godz. 11 — 1 p. p. i od 5 — 6 p. p. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Powrót Pana Prezydenta do Warszawy

WARSZAWA, 30.7 (tel. wł.) Dziś o godz. 11 powrócił do stolicy p. Prezydent Rzpliłej w towarzystwie szefa komisji cywilnej p. Lisiewicza, szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego oraz adjutantów mjr. Jurgielewicza, rotm. Calewskiego oraz kpt. Suszyńskiego.

Bezpośrednio po przyjeździe p. Prezydent przyjął na dłuższej audjencji zastępcę prezesa Rady Ministrów, ministra gen. Sławoj-Składkowskiego, który zdał p. Prezydentowi sprawozdanie z bieżących spraw państwowych.

Nowy lot polski przez Atlantyk

WARSZAWA 30.VII. (tel. wł.) Nadeszła wiadomosc z Medjolanu, że przybył tu por. Kalina, który ma zastąpić por. Kowalczyka w locie transatlantyckim na 4 motorowym samolocie „Polonja".

Udział por. Kaliny, który od roku studjuje lotnictwo we Francji w locie transatlantyckim został zaakceptowany przez władze przełożone.

Lot odbędzie się w najbliższym czasie.

(Przyp. Red. Por. Kalina zwrócił już był na siebie uwagę słynnym lotem Warszawa—Bagdad.)

— —

Skład nowego gabinetu francuskiego

PARYŻ. „Paris Soir" na za- sadzie rozmów, które prowadzi Briand podaje prawdopodobną listę nowego gabinetu francuskiego.

Prezes ministrów i min. sp

Poincare podda się

PARYZ, 30.7 (tel. wł.). Dzi odbyło się u chorego konsyljum lekarskie. Wobec silnego orga nizmu Poincarego przeważa zda

Kino „CO
D
„PENSJ
Romanse studentek d
z piękną Gretą M
NA SCENIE!
ŻUKOWSKA I M
w nowym
Początek seans. codz. o g. 6 p. p.
Muzyka koncertowa pod
Szczegół

Kino-Teatr
Wielki film, osnuty na tle z
franc
ALFONS
z u
LUCY
Karlny Bell
p.
Skandal

Kino „WIR".
Przed remontem — osta
tylko do niedzieli 4.VIII r. b. w
JADWIGA
w arcydziele p
„I W O
Premjera już w. czw

Powrót pramjera Świtalskiego

WARSZAWA, 30.7 (tel. wł.). Powrót premjera Switalskiego z urlopu wypoczynkowego ma nastąpić w sobotę 3 sierpnia. Jednocześnie ma powrócić prezes B. B. W. R. płk. Sławek.

Dziś powraca min spraw zagranicznych

WARSZAWA, 30.7 (tel. wł.). Min. Spraw Zagranicznych August Zaleski powraca dziś wieczorem pociągiem luksusowym z Paryża.

Pół miesiąca w powietrzu

WARSZAWA 30.VII. (tel. wł.) Donoszą z St. Louis, że lotnicy Jackor i O'Brien trzymają się

Prasa francuska o nowym rządzie.

PARYŻ. Niemal cała prasa wita z zadowoleniem nowy gabinet Brianda. „Journal des Debats" podkreśla, że Briand zdołał rozwiązać przesilenie w bardzo krótkim czasie, zgodnie z żywotnemi interesami państwa. „Temps" pisze, że w przeddzień konferencji haskiej nie mogło być mowy o długotrwałem przesileniu.

Według „Le Journal", ustąpienie Poincarego nie pociągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej Francji, skoro Poincare oddał jej ster w ręce Brianda, który upatrzony jest obecnie na kierownika obrad haskich.

„La Victoire" pisze: pod po- je się zaciętość, która, połączona z wyższą inteligencją i niezwykłym darem słowa czyni go poważnym szermierzem sprawy francuskiej wobec niemców. Pomimo swego ugodowego usposobienia i chęci dojścia z niemcami do porozumienia, Briand jest najniebezpieczniejszym przeciwnikiem, którego Francja może przeciwstawić takim ludziom jak Stresemann i Mac Donald.

„Figaro" pisze: nie jest wcale paradoksalnem zapewnienie Brianda, iż mógł prędzej pozwolić sobie na zabawę w internacjonalizm, gdy był ministrem w gabinecie Poincarego, aniżeli gdy będzie ponosił całkowitą odpowiedzialność za politykę zagraniczną Francji.

uski nie będzie trwały?

ma zapewnioną większość, to jednak ustąpienie Poincarego jest wielkim ciosem dla koalicji rządowej.

Obecny gabinet jest niewątpliwie przejściowy.

„Populaire" wyraża zadowolenie z ustąpienia Poincarego i twierdzi, że Briand na czele nowego rządu będzie prowadził politykę zagraniczną. która zawsze będzie się cieszyć poparciem stronnictw radykalnych.

ctwo krzyżackich metod

lacy są naszymi wrogami. Miejmy się na baczności".

Drobny ten napozór fakt jest bardzo charakterystyczny dla stosunków narodościowych na Litwie.

— —

partyjnego Bloku
gminnej w Karczewie.

prowadził w Karczewie intensywnej agitacji przedwyborczej. To też prawdziwą niespodzianką dla partyjników były rezultaty wyborów, które przedstawiają się jak następuje: Bezpartyjny Blok 6 mandatów, Stronnictwo Chłopskie — 2 mandaty, Wyzwolenie — 2 mandaty, Ortodoksi — 1 mandat i dziki — 1 mandat.

Ani jednego mandatu nie uzyskało Stronnictwo Narodowe licznie reprezentowane w poprzedniej radzie gminnej.

mieli
upały, deszcze, szron.
ralodzy niemieccy.

Temperatura wynosiła od 11 st. w Pohulance do 1C st. w Tarnopolu. W Warszawie o godz. 8 rano zanotowano 12 stopni, o godz. 10 rano 17 st. Najchłodniej było w górach, gdzie po upałach temperatura spadła do 6 stopni, jak wskazywał termometr w Morskiem Oku i Hali Gąsienicowej.

We wtorek przeważnie pochmurno i deszczownie, rankiem mglisto i chłodno, słabe, na północy umiarkowane, wiatry południo-wschodnie i zachodnie.

— —

Na marginesie koncesji Harrimanowskiej.

W uzupełnieniu poprzednich naszych artykułów w sprawie koncesji Harrimana w numerze dzisiejszym zamieszczamy głos fachowca inżyniera—elektrotechnika p. inż. elektryka Tukerkesa. Artykuł ten, poza motywami natury gospodarczej ujmuje powyższe zagadnienie z punktu widzenia technicznego, który dotąd nie został poruszony w prasie. (Red.)

Głośna jest dziś sprawa wniesienia do Rządu Polskiego oferty przez firmę W. A. Harriman & Co Inc New York o nadanie mu uprawnienia rządowego na prawo wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energji elektrycznej, w celu zawodowego jej zbytu na obszarze obejmującym cały szereg powiatów w Województwach: Warszawskiem, Łódzkiem, Kieleckiem, Lubelskiem, Krakowskiem i Lwowskiem; ponadto projekt tego uprawnienia jest już udostępniony dla interesantów w Komisarjacie Rządu.

Ze względu na doniosłość tego aktu, mającego mieć w przyszłości bardzo wielkie znaczenie dodatnie lub ujemne w rozwoju gospodarczo-ekonomicznym i obrony Państwa Polskiego, ośmielam się zabrać w tej sprawie głos i proszę wielce szanownych czytelników i osoby powołane do działania w imieniu Państwa Polskiego o jedną chwilkę zastanowienia się.

Na wstępie moich rozważań proszę szanownych czytelników o zwrócenie uwagi na to, że zabieram głos w tej sprawie bynajmniej nie w celu krytykowania czynników, powołanych do rozstrzygnięcia tej sprawy, lecz jedynie w celu wypowiedzenia swojego poglądu w charakterze porady, skorzystanie z której pozostawiam całkowicie do uznania czytelników i osób zainteresowanych.

Nie ulega wątpliwości, że dla podniesienia rozwoju przemysłu krajowego, jest pożytecznem i zawsze pożądanem przyciągnięcie kapitału obcego (o ile oczywiście nie posiada się kapitałów własnych) lecz bynajmniej forma tego ściągnięcia kapitałów obcych nie jest wcale obojętna z punktu widzenia bilansu państwowego i dobrobytu tak obywateli jak i przemysłu krajowego danego państwa. Osiągniemy to: a) drogą zaciągnięcia pożyczki i b) drogą nadania koncesji.

Oczywiście sposób pierwszy t. j. droga pożyczki jest bardzo korzystną, gdyż oprocentowanie kapitału jest zawsze dużo mniejsze — od korzyści, które całkowicie w tym wypadku pozostają w kraju, zmniejszając bezrobocie, wspierając przemysł krajowy i podnosząc dobrobyt swoich obywateli, a temsamem i dobrobyt państwa.

Nie zawsze jednakże istnieje możność uzyskania tą drogą żądanych kapitałów i zjawia się konieczność korzystania z drugiego sposobu, czyli nadanie koncesji, lecz droga ta wymaga bardzo poważnego zastanowienia się i gruntownego obmyślenia aby zagwarantować jak najszersze interesy własnego kraju, zarówno w warunkach obecnych jak i w przewidywaniu wszelkich możliwości, aby nie być zaskoczonymi jakąś szkodliwą w swych następstwach niespodzianką.

Ogromna korzyść szerokiej elektryfikacji kraju nie może być kwestjonowana, o ile rzeczywiście sposób jej przeprowadzenia w założeniu swojem był obmyślony z uwzględnieniem, jeszcze raz zaznaczam, potrzeb krajowych i państwowych.

Ponieważ jest tu mowa o wielkim koncernie, który ma na celu zmonopolizowanie energji elektrycznej, prawie na wszystkich najbardziej ożywionych i uprzemysłowionych obszarach Rzeczypospolitej, czyli na obszarach, mogących dać największe zyski, zdawałoby się być wskazanem pomyśleć i o pozostałych dzielnicach naszego kraju, które wskutek swojego geograficznego położenia, nie mogą polegać na własnych siłach w rozwoju i uprzemysłowieniu, gdyż nie ofiarowując wysokiego oprocentowania kapitału inwestycyjnego, nie mogą mieć nadziei, że ktobądź w przyszłości będzie się ubiegać o tego rodzaju koncesje, zwłaszcza wówczas kiedy najbardziej lukratywne pod względem korzyści dzielnice są już przez inne kapitały koncesjonowane. Otóż z tego punktu widzenia należałoby pomyśleć o elektryfikacji całej Polski jednocześnie. Zdawałoby się nader racjonalnem podzielić w tym celu cały obszar Państwa na strefy o jednostajnem lub prawie jednostajnem zainteresowaniu i nadawać już koncesje kolejno takiemi dzielnicami.

Ze względu na to, że kwestja „białego węgla“ staje się coraz bardziej aktualną na całym świecie (a w Polsce ma tem donioślejsze znaczenie, że zmniejszając koszt energji elektrycznej, oswobadza wielkie ilości węgla dla eksportu) wszelkie wysiłki muszą być skierowane do budowy wytwórni **wodnoelektrycznych wyłącznie**, mając tylko w wyjątkowych wypadkach pomocnicze instalacje turbin parowych lub motorów spalinowych.

O ile przyszlibyśmy do przekonania, że dotychczas istniejący system oświetlania i energji jest mniej doskonały od jakiegoś nowego systemu i postanowilibyśmy go zamienić, to zamiana ta musi być dokonana według ostatnich zdobyczy wiedzy technicznej. A takim wymogiem jest posługiwanie się „węglem białym“. Tylko należyte wytwórnie hydro-elektryczne mogą zabezpieczyć możliwość jak najszerszego zastosowania w życiu energji elektrycznej. Dzięki taniości, a właściwie bezkosztowności „węgla białego“ koszt własny energji elektrycznej jest bardzo niski i po bardzo niskiej cenie może być zaofiarowany do bardzo szerokiego użytku obywateli. Wówczas elektryczność przestaje być zbytkiem, jak to ma miejsce jeszcze dotychczas, a stanowi się artykułem pierwszej potrzeby nietylko w fabrykach i miastach, ale i we wsiach, tak dla poruszenia silników, jak również do oświetlenia, ogrzewania i potrzeb kuchennych. Tylko należy tutaj bardzo uważnie ustalić cenę energji, która musi być o bardzo wiele mniejszą od cen, istniejących obecnie. Na to chcę zwrócić szczególną uwagę, gdyż na tem polega właśnie korzyść szerokich rzesz obywateli z takiej inowacji, w przeciwnym bowiem razie byłoby to tylko korzyścią koncesjonarjuszów.

W tym celu muszą być ściśle ograniczone tak stopień procentowy brutto i netto zysków w każdym roku na przestrzeń całego czasu trwania koncesji, jak również i sposób podziału różnicy między zyskiem brutto i netto na najrozmaitsze odliczenia, jak to: amortyzacja, kapitały obrotowe i zapasowe, inwestycje, gratyfikacje i t. p. w sposób wykluczający wszelkie możliwości, a przedewszystkiem nadużycia i obejścia przepisów zawartej umowy koncesyjnej.

Przy ubieganiu się o nadanie koncesji, w celu umożliwienia Rządowi dokładnego rozpatrzenia, koncesjonarjusze winni przedstawić Rządowi jak najdokładniejszy, detaliczny projekt, według którego zamierzają wykonać elektryfikację na całym projektowanym do koncesjonowania obszarze, z dokładnym wskazaniem, gdzie, w jakich punktach, jakiego rodzaju i o jakiej mocy w K. W. i w jakim terminie mają być wybudowane stacje, podstacje i inne urządzenia elektryczne, jakie okolice będą przez każdą z tych stacyj i podstacyj obsługiwane z dokładnym planem całej projektowanej sieci transportu energji elektrycznej od stacyj i podstacyj do wszystkich miast, miasteczek i osad.

Oczywiście koncesjonarjusze, jak zresztą zawsze bywa w takich wypadkach, będą usiłowali uzyskać monstrualnie wygórowane korzyści i przywileje dla siebie, nie dbając wcale o straty drugiej strony zainteresowanej, lecz miejmy nadzieję, że interesy i korzyści Państwa w tym wypadku będą doskonale zrozumiane i bronione przez naszych rzeczoznawców i osoby urzędowe, upoważnione do zawarcia tej umowy i do nadania koncesji.

Termin 60 lat dla tego rodzaju koncesji jest bezwzględnie zbyt długi, gdyż przez ten czas, wszystkie urządzenia tego rodzaju będą już tak przestarzałe i zużyte, że będą przedstawiały już tylko bardzo małą wartość w chwili ekspiracji uprawnienia i przelania tych wszystkich urządzeń na rzecz Państwa Polskiego.

Wszelkie tranzakcje mogą być racjonalne tylko przy warunkach jednostajnej korzyści obu zainteresowanych stron, przeto dla wyrównania tego zainteresowania koncesjonarjusze winni, pomimo przelania bez wykupu wszystkich urządzeń na rzecz Państwa, jeszcze dopłacić Rządowi pewną ilość i dość poważną sumę pieniężną, gdyż za przebieg 60-ciu lat koncesjonarjusze z bardzo wielkim zbytkiem zamortyzują wszystkie swoje wkłady wraz z bardzo wysokiem oprocentowaniem. Oczywiście w chwili ekspiracji terminu uprawnienia i przelania na rzecz Państwa, wszystkie urządzenia, nie mogą być obciążone żadnemi hipotekami i wszystkie długi muszą być spłacone przez koncesjonarjuszów. Mówiąc o hipotekach zaznaczam, że żadne zaciąganie hipotek i pożyczek zasadniczo nie może i nie powinno być dopuszczone z wielu względów. O ile koncesjonarjusz nie posiada dostatecznych kapitałów własnych, warunki ofiarowane przez niego zawsze muszą być gorsze, gdyż w takim wypadku koncesjonarjusz jest faktycznie tylko pośrednikiem między Rządem Polskim a kapitałem, a udział takich pośredników jest zawsze na niekorzyść nadającego uprawnienie, przeto wogóle taki koncesjonarjusz powinien być niepożądany.

Naturalnie czynniki decydujące przewidują możność racjonalnego wykupu przez Rząd przedsiębiorstwa przed terminem ekspiracji uprawnienia, najpóźniej po terminie 30 tu lat od chwili nadania tego uprawnienia.

Cena sprzedawanego prądu musi być ustalona na podstawie przewidywanego planu eksploatacyjnego, opartego na normalnych przemysłowych, a nie spekulacyjnych zyskach, normalnej amortyzacji i t. p. przytem należy nie brać za podstawę szacunku cen istniejących obecnie w kraju w stosunkowo małych i przestarzałych instalacjach, gdzie koszt własny energji jest o wiele droższy. (Najniższa cena obecnie jest 35 groszy za K.W.H.).

Można powiedzieć a priori, że przy nowoczesnych, należycie urządzonych zakładach hydro-elektrycznych, energja elektryczna, przy bardzo dobrem oprocentowaniu kapitału może być sprzedawana: — na cele oświetlenia nie drożej ponad 50 proc., a na wszystkie inne cele ponad 20 proc. cen obecnie istniejących. (D. n.)

...bauten, und wir freuen uns, dass der Ausschuss — wohl zum Teil im Zusammenhang mit den letzthin hervorgetretenen Missständen — kürzlich die oben erwähnten weiteren Verschärfungen seiner Kontrolle beschlossen hat. Wir verkennen auch keineswegs die Schwierigkeiten juristischer und organisatorischer Art, die sich ihnen dabei infolge der Zwitterexistenz dieses Marktes entgegenstellen. Auf der anderen Seite ist aber — und das zeigen schon die jetzt beschlossenen Verschärfungen — nicht abzuleugnen, dass die Kontrolle in ihrer bisherigen Form nicht ausgereicht hat, um schwerwiegende Missstände auszuschalten, und zwar Missstände, die nicht allein daraus herrührten, dass „die bei der Zulassung und Einführung von Papieren gehegten Erwartungen in bezug auf die künftige Entwicklung des Unternehmens sich als unzutreffend erwiesen hatten. Wir sehen aber auch nicht ein, warum die weitergehenden „Reformvorschläge", die in unserem Aufsatz gemacht wurden, „deswegen als gefährlich und bedenklich anzusehen seien, weil sie den Markt der unnotierten Werte durch eine dem amtlichen Zulassungsverfahren völlig angeglichene Tätigkeit des Ausschusses seiner vom Gesetze gewollten Sonderstellung entkleiden". Diese unsere Reformvorschläge bestanden darin, dass der Oeffentlichkeit und der Presse in einer Form, die nicht zu einer Benutzung der Börseneinrichtungen führt, die Anträge auf Einbeziehung von Wertpapieren in den Freiverkehr, die Namen der antragstellenden Bankhäuser und die dem Ausschuss eingereichten Darstellungen über die für die Beurteilung der einzuführenden Werte wichtigen tatsächlichen Vorgänge vor der Zulassung unterbreitet werden, zum mindesten aber gleichzeitig mit der Zulassung, während gegenwärtig nur den Mitgliedern der Berliner Bedingungsgemeinschaft und der Maklerschaft sowie öffentlichen Behörden auf Verlangen Einsicht in diese Unterlagen zu gewähren ist. Unsere Reformvorschläge bestanden beide weiter darin, dass im Falle sensationeller Kursbewegungen der Ausschuss dafür sorgen soll, dass grobe Publizitätsmängel seitens der Gesellschaften beseitigt werden, und dass bei Nichterfüllung der elementarsten Publizitätspflichten und bei dem dringenden Verdacht manipulatorischer Kursbeeinflussungen der börsenmässige Handel der in Frage stehenden Papiere bis zur Klärung sistiert oder im Falle der Nichtklärung unterbunden wird. Nicht also, „wenn die Erwartungen in bezug auf die künftige Entwicklung dieser Unternehmungen sich als unzutreffend erwiesen haben", sollen derartige Massnahmen ergriffen werden, sondern wenn von den Gesellschaften in doloser oder grobfahrlässiger Weise die notwendige Klarstellung über solche Entwicklungen vermieden oder verweigert wird, ganz besonders aber dann, wenn der Verdacht besteht, dass die Unklarheit über Kurs- und Gesellschaftsvorgänge dazu benutzt wird, das Publikum zu schädigen. Gewiss steht die Regierung des Verkehrs am unnotierten Markte auf schwankendem Rechtsboden. Aber da nun einmal dieser Markt einen sehr grossen Umfang angenommen hat, und da eine gewisse Regelung des eVrkehrs an diesem Markte aus diesem Grunde sich als notwendig erwiesen hat und auch erfolgt ist, erweist es sich als unerlässlich, dass diese Regelung in einer Weise erfolgt, die nicht nur den Bedürfnissen der Mitglieder der Berliner Bedingungsgemeinschaft und der Maklerschaft, sondern auch dem ausserhalb der Börse stehenden Publikum gerecht wird und ihm die Unterlagen für eine richtige Wertbildung der Papiere ermöglicht. Die Verschärfungen, die der Ausschuss jetzt beschlossen hat, stellen zweifellos einen Schritt auf dem Wege zur Besserung der Verhältnisse dar, aber wir vermögen nicht einzusehen, dass die von uns vorgeschlagenen weitergehenden Reformen den Ausschuss mit einer Verantwortung belasten würden, die er nicht tragen könnte, und der gegenüber er es vorziehen müsste, wohl oder übel dem Zustande der Nichtregelung, wie er vor 1921 bestand, den Vorzug zu geben.

---

* **Schubert & Salzer, Maschinenfabrik Akt.-Ges. in Chemnitz. — Bezugsrecht 20 : 1 zu 175 pCt.** In der heutigen Aufsichtsratssitzung ist, wie eine offizielle Mitteilung besagt, beschlossen worden, aus dem zur Verfügung der Gesellschaft stehenden 1,75 Mill. ℳ Aktien aus der Kapitalerhöhung vom Frühjahr d. Js. nicht ganz die Hälfte als Kaufpreis für ein Grundstück zu verwenden. Weitere 875 000 Aktien sollen den Aktionären **im Verhältnis von 20 : 1 zu einem Kurse von 175 pCt.** zum Bezug angeboten werden. Diese Aktien nehmen an der Dividende vom 1. Januar 1928 ab teil und sind an den Börsen bereits lieferbar. Der alsdann noch verbleibende Rest an Aktien soll, da er für ein Bezugsangebot an die Aktionär zu gering ist, bestmöglich zugunsten der Gesellschaft verkauft werden. Der Umsatz hat sich im laufenden Geschäftsjahr durchaus befriedigend entwickelt, so dass, vorausgesetzt, dass unvorherzusehende Ereignisse nicht eintreten, auf das erhöhte Aktienkapital mit der **gleichen Dividende wie für 1927** (16 pCt.) gerechnet werden kann. — Der rechnerische Wert dieses Bezugsrechts, das den Erwartungen der Börse nicht ganz gerecht werden wird, stellt sich, wie wir hinzufügen, auf Grund des gestrigen Kurses von 370 pCt. auf etwa 9,3 pCt. Das Grundstück, das mit nicht ganz der Hälfte der Vorratsaktien von 1,75 Mill. ℳ erworben worden ist, dient nach inoffiziellen Mitteilungen zur Abrundung des bisherigen Chemnitzer Grundstückskomplexes; nähere Angaben hierüber dürften dringend erforderlich sein, da es sich immerhin um ein Objekt handelt, das sich wertmässig in den Grenzen von 2 und 3 Mill. ℳ bewegt.

* **Die Weltstickstoffindustrie [illegible] 1927/28. — Starke Zunahme der Produktion. — Geringere Zunahme des Verbrauchs.** Die British Sulphate of Ammonia Federation legt nunmehr ihren 8. Jahresbericht vor. Auf Reinstickstoff berechnet hat die Weltstickstoffproduktion im Jahre 1927/28 (1. Juni bis 31. Mai) betragen:

(Alles in To.)

Produktion:	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28
Ammonsulphat als Nebenprodukt .	278 300	296 700	303 200	336 300
Ammonsulphat mit Luftstickstoffverwendung	255 000	289 200	300 000	366 100
Zusammen:	533 300	585 900	603 200	702 400
Kalkstickstoff	115 000	150 000	180 000	197 000
Kalksalpeter	25 000	30 000	81 000	101 000
Andere Luftstickstoffverbindungen	66 100	120 700	133 400	211 400
Andere Verbindungen von Nebenprodukt stickstoff	47 400	47 700	40 300	55 200
Chilesalpeter	367 500	389 400	199 600	390 300
Gesamtproduktion:	1 154 300	1 333 700	1 237 500	1 657 300

Aus der oben wiedergegebenen Tabelle geht hervor, dass sich im Berichtsjahr die Weltstickstoffproduktion um nicht weniger als 420 000 To. Reinstickstoff, d. h. um 34 pCt. erhöht hat, während sie im vorangegangenen Jahr gegenüber dem damaligen Vorjahre um etwa 96 000 To. zurückgegangen war. Der Hauptgrund für diese auffallende Entwicklung liegt in der Neugestaltung der Verhältnisse in der Chilesalpeterindustrie. Der Stickstoffgehalt der Chilesalpeterproduktion war in dem Krisenjahr 1926/27 mit 199 600 To. ausserordentlich gering gewesen. Durch die bekannte Neuorganisation des Absatzes, die sich weitgehender Unterstützung der chilenischen Regierung erfreut, durch eine Verbesserung der Propagandamethoden und vor allem durch die Aenderung des Preisschemas ist es gelungen, den Chilesalpeterabsatz so weit zu steigern, dass die Produktion auf einen Stickstoffinhalt von 390 300 To. gebracht werden konnte. Wir werden weiter unten sehen, dass der Absatz noch um eine Kleinigkeit höher war. Jedenfalls hat allein von dieser Seite her die Produktion einen Zuwachs von etwa 190 000 To. erfahren. Hier lagen also Ausnahmeverhältnisse vor, mit deren gleich starkem Wirken in den nächsten Jahren nach menschlicher Voraussicht nicht zu rechnen sein wird, und die auch dafür verantwortlich zu machen sind, wenn im vergangenen Jahre ein Rückgang der Weltstickstoffproduktion eingetreten war. Man kommt demnach besser zu vergleichbaren Ziffern, wenn man sowohl für das Berichtsjahr als auch für das Vorjahr die Chilesalpeterproduktion ausser Ansatz lässt. Es ergibt sich dann das Bild, dass wir im Vorjahr eine Stickstoffproduktion von 1 037 900 To. hatten, im letzten aber eine solche von 1 267 000 To. Im Jahre 1925/26 hat die Weltstickstoffproduktion ohne Chilesalpeter noch weit unter 1 000 000 To. gelegen. Sehr beträchtlich ist auch die Zunahme in der Produktion an „sonstigen Luftstickstoffverbindungen". Sie beläuft sich auf nicht weniger als 74 000 To., das bedeutet gegenüber dem Vorjahr eine Steigerung von etwa 55 pCt. Es wäre erwünscht, diese Positionen zu detaillieren, da in ihrer jetzigen Zusammenfassung wenig mit den betreffenden Zahlen anzufangen ist. Die Produktionszunahme beim Kalkstickstoff hat 17 000 To. betragen, d. h. etwa 8 pCt. und entspricht der erwarteten Entwicklung. Beachtenswert ist die Tatsache, dass die Kalksalpeterproduktion nach dem grossen Sprunge im Vorjahr noch nicht zum Stillstand gekommen ist, sondern weiterhin um 20 000 To. anstieg.

Für den Verbrauch werden von der englischen Gesellschaft die folgenden Zahlen gegeben:

(Alles in To.)

Verbrauch:	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28
Industriestickstoff	786 800	934 300	1 037 500	1 210 700
Chilesalpeter	363 000	324 200	275 200	391 300
Gesamtverbrauch:	1 149 800	1 258 500	1 312 700	1 602 000

Was den Chilesalpeterverbrauch anlangt, so sind die Verhältnisse oben bereits besprochen worden. Die Zunahme des Verbrauchs in Industriestickstoff hat 173 000 To. betragen, ist also an sich recht beachtlich gewesen. Aber es entsteht doch immer stärker der Eindruck, als wenn die Verbrauchsentwicklung mit der Produktionsentwicklung nicht Schritt zu halten vermag. Dieser Eindruck wird sich verstärken, wenn erst die sehr zahlreichen neuen Gewinnungsanlagen im vollen Betrieb sind, die kürzlich fertiggestellt wurden bzw. sich noch im Bau befinden.

∞ **Die Londoner Verhandlungen über eine nationale Organisierung des englischen Kohlenbergbaues,** Zusammenfassung der bereits bestehenden Distriktabkommen und gemeinsame Festsetzung von Mindestpreisen und Produktionshöhe machen, wie unser Korrespondent drahtet, nach den letzten Berichten gute Fortschritte. Bemerkenswerterweise ist zum ersten Male seit Beginn der Verhandlungen ein offizielles Communiqué über den Verlauf der Konferenz vom 29. November ausgegeben worden, aus dem ersichtlich ist, dass zwischen sämtlichen Beteiligten grundsätzliches Einvernehmen hinsichtlich der Notwendigkeit einer Zusammenfassung besteht. Die Versammlung hat die Berichte über den Fortschritt studiert, den während der letzten Monate die Stabilisierungsmassnahmen in den Midland-Distrikten und in Schottland und das provisorische Mindestpreisabkommen in Südwales gemacht haben. Auf Grund dieser Berichte hat man sich über die praktische Durchführbarkeit der nationalen Vereinheitlichung unterhalten und ist, wie in dem Communiqué erklärt wird, in dieser Richtung einen Schritt vorwärts gekommen. Man verhehlt allerdings nicht die grossen Schwierigkeiten, die einem allgemeinen Zusammenschluss entgegenstehen, und es wäre viel zu weit gegangen, wenn man heute bereits von einem bevorstehenden Zusammenschluss sprechen würde. Zu berücksichtigen ist, dass erstens die Ziele der bereits existierenden Distriktabkommen sich von einander wesentlich unterscheiden. Während bekanntlich Schottland mit seinen Massnahmen auf einen allgemeinen Ausgleich von Produktion und Absatz hinzielt, erstreben die Midlanddistrikte auf Grund ihres Systems eine Exportförderung. Zweitens haben wichtige Kohlendistrikte, wie Northumberland und Durham, sich überhaupt noch nicht zusammengeschlossen, und deren Organisierung für eine nationale Vereinigung ist wichtige Voraussetzung. In Südwales dürfte voraussichtlich das provisorische Abkommen durch ein endgültiges Anfang Januar abgelöst werden. Das endgültige Abkommen sieht Zuteilung von Produktionsquoten an die einzelnen Mitglieder der Organisation vor.

WE

termin wejścia biura tego w życie na pierwsze dni maja b. r.

Kwestja unormowania stosunku t. zw. małych rafineryi do Syndykatu nie została rozwiązana, ukończono jedynie pomyślnie rokowania z rafinerją lwowską „Gazy Ziemne", która to rafinerja przystępuje do Syndykatu w charakterze spólnika od dnia 1 maja b. r.

Na Zjeździe warszawskim omawiano jeszcze kwestje ropne, w szczególności kwestje organu upoważnionego do ustalania ceny ropy na rynku, kwestję statutu Spółki poszukiwawczej wietrniczej „Pionier", kwestję związaną ze sprzedażą parafiny w eksporcie, wreszcie zasady na jakich zawartą ma być ewentualna konwencja z karteIem czeskim co do eksportu parafiny polskiej do Czechosłowacji.

Przedmiotem rozważań była też kwestja rozszerzenia zbytu oleju gazowego, benzyny, olejów maszynowych i asfaltu.

W sytuacji rynkowej lepszym popytem cieszyła się benzyna, której ceny, wprawdzie nieoficjalnie, obniżyły się nieco wskutek silnej konkurencji.

Eksport produktów naftowych wykazał w kwietniu lekką poprawę. Konsumpcja krajowej nafty nieco wzrosła. Zwrócić należy uwagę na tendencje zniżkową polskiego eksportu skutkiem ciężkiej sytuacji zagranica, spowodowanej z jednej strony walką rozgrywającą się między dwiema najpotężniejszemi światowemi potęgami naftowemi, z drugiej hyperprodukcja amerykański i wzrostem produkcji w innych krajach naftowych.

149

Kronika naftowa.

Płace robotników naftowych w czerwcu 1928 roku. Komisja cennikowa dla regulacji płac robotników w przemyśle naftowym, na ostatniem swem posiedzeniu w Izbie przemysłowo handlowej we Lwowie, skonstatowała, że w okresie od 28 kwietnia do 30 maja 1928 r. ceny artykułów żywnościowych wzrosły o 3.413 proc., ceny zaś odzieży wzrosły o 0.279 proc. Przyjmując, że 75 proc. zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25 proc. wedle cen artykułów odzieżowych, ogólny procent podwyżki na miesiąc czerwiec 1928 r. wzrósł o 2.630 proc. (PAT.)

Cena gazu bruttowego w maju 1928 roku. Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie ustaliła w porozumieniu z Krajowem Towarzystwem Naftowem cenę za 1 m. sześc. gazu borysławskiego z produkcji w miesiącu maju 1928 r. na 6.21 grosza za 1 m. sześć. (Przy obliczaniu ceny gązu przypadającego na udziały brutto należy odliczyć od powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni t. j. koszty tłoczenia itp.) (PAT.).

=⊙=

= **Dowiercenie szybów.** W ostatnich miesiącach dowierciły towarzystwa naftowe następujące szyby: Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" szyb „Polmin I" w Gelsendorfie (okręg Drohobycz), uzyskując w głębokości 314 metrów wytwórczość gazu 70 metr. sześć. na minutę, koncern „Premier" szyb „Stateland 19" w Tustanowicach, uzyskując w głębokości 1430 metrów wytwórczość gazu 6.6 metr. sześć. na minutę, Towarzystwo Naftowe „Limanowa" szyb „Joffre II" w Mraźnicy, uzyskując zwiększenie wytwórczości gazu z 35.4 na 37.8 metr. sześć. na minutę, oraz zwiększenie produkcji ropy w tym szybie najpierw do 55.5, a od 1 maja do 100 ton na dobę. To samo towarzystwo po dowierceniu szybu „Bernard II" w Borysławiu uzyskało zwiększenie wytwórczości ropy do 5 ton, a w szybie „Union V" w Mraźnicy z 11.4 na 13.5 tonn na dobę. Mraźnicka spółka naftowa „Rella-Meila" uzyskała po dowierceniu szybu „Meila" w Mraźnicy w głębokości 1.475.2 m. wytwórczość około 15 tonn ropy na dobę. Towarzystwo Naftowe „Galicja" uzyskało zwiększenie wytwórczości ropy w szybie „Zofja 6" z 6 na 7 i pół tonn, a w szybie „Józef II" z 8 na 25 tonn na dobę (oba szyby w Mraźnicy). Spółka Akcyjna „Na[illegible]" uzyskała zwiększenie wytwórczości

Sztuka i ekran.

Kino „Apollo". — „Mistrz świata". Wytw. „Greenbaum film" W roli gł. Fred Solm, Xenia Desni i Olga Czechowa.

Film sportowy tym razem poświęcony najszlachetniejszej gałęzi sportu — lekkiej atletyce. Są tam wprawdzie także jacyś aktorzy, jest jakaś intryga miłosna, ale to są rzeczy podrzędne właściwa zaś treść filmu — to poezja ruchu, a jego clou — to wspaniały bieg na 1500 m. — Bardzo dobry jest także andprogram: komedja z cyklu „Our gang" („Nasza banda"). — Jest tam coś trzynaście „artystów" a wszyscy razem nie mają 30 lat. — Zwłaszcza zabawny jest piegowaty malec, dalej mały murzynek i dwie śliczne dziewczynki. Doskonale zrobiony jest match bokserski dwóch malców.

=⊙=

„Chimera" wyświetla świetny film akrobatyczno-sensacyjny ze znanym Macistesem (Bartl. Pagano). PP. właściciele kn mogliby odwiedzić kiedyś małą salkę przy ul. Akademickiej i nauczyć się dwóch rzeczy: 1-o że dobry film sensacyjny jest znacznie korzystniejszy, niż cały tuzin „erotycznych", „salonowych" i „psychologicznych" szlagierów; 2-o że lepiej uznawać stare, dobre filmy, niż modną tandetę. Zwłaszcza w porze letniej uwagi te są wielce na czasie.

st. il.

Kronika przemyska.

Przemyśl, w czerwcu.

Wybory do Rady miejskiej rozpoczynają się w niedzielę 17 bm. Mieszczański Komitet wyborczy ogłosił już listę swych kandydatów. Na liście tej znajdujemy nazwiska najpoważniejszych obywateli miasta, których osoby dają pełną gwarancję pomyślnego rozwoju miasta w przyszłości. To też spodziewamy się, że ludność Przemyśla w niedzielę najbliższą tłumnie pospieszy do urn wyborczych i odda swe głosy na kandydatów Mieszczańskiego Komitetu wyborczego.

Młodociani adepci sztuki filmowej. Dwaj wiele obiecujący młodzieńcy pp. Antoni Stręk i Mirosław Pawlisz dawno już marzyli o karjerze na... płótnie. To też skorzystawszy z nadarzającej się sposobności, wyjechali przed paru dniami w świat (najprawdopodobniej do Gdańska), sprzeniewierzywszy na szkodę swoich rodziców kwoty 30 zł. (Stręk) i 290 zł. (Pawlisz). Za przedsiębiorczymi młodzieńcami czyni poszukiwania policja.

Co robimy w wolnych chwilach? Oto hasło, pod jakiem otwarto onegdaj w salach oficerskiego Kasyna garnizonowego wystawę prac pań, zrzeszonych w „Rodzinie wojskowej". Eksponaty (wyłącznie pracy ręcznej pań) wypełniają cały wielki pokój. Na specjalne wyróżnienie zasługują prace p. Bronisławy Galiczanki, głównie obrazy olejne, o ślicznych motywach góralskich, dalej prace p. Izabeli Barbaskiej, oraz robótki ręczne pp. Bielenowej, Biernackiej, Dwernickiej, Dzierzyńskiej, Grencerowej i Wiesiołowskiej.

Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego (okręg przemyski) odbył się w niedzielę 10 bm. przy szczelnie wypełnionej sali oficerskiego Kasyna garnizonowego. Zjazd powitali pp. starosta Wrześniowski (im. p. wicewojewody), starosta dr. Rościszewski (im. miasta Przemyśla, jako komisarz Rządu), ppłk. Kwiatek (im. d-cy OK X gen. Galicy), oraz liczni reprezentanci instytucyj społecznych i kulturalnych. Obrady zjazdu trwały cały dzień. Po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu kierownictwu, wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli: p. Rudolf Burda, poseł na Sejm Rzpltej (jako prezes), oraz pp. dr. Rościszewski, inż. Skorski, pprok. Prohaska, r. Krogulecki, nadinsp. Jung

Löbe über die Sammlung der Republikaner.

Zur sozialen und demokratischen Ausgestaltung der Republik.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

* **Stuttgart,** 24. September.

Im Anschluß an einen parlamentarischen Abend in Bad Mergentheim, auf dem der zur Kur in Bad Mergentheim weilende Reichstagspräsident Löbe anwesend war, ohne allerdings das Wort zu ergreifen, gewährte mir der Reichstagspräsident eine Unterredung, in der er sich über die politische Lage folgendermaßen äußerte: Von den Gegnern der Republik wurde bisher immer wieder behauptet, das Reich befinde sich im Stadium der Schwäche und des Niederganges. Heute, nach den Ereignissen von Genf und der Rede von Dr. Silverberg stehen wir jedoch zweifellos in einer grundsätzlichen anderen Position, das Blatt hat sich gewendet: Währungsfestigkeit, Ruhrräumung, Locarno-Vertrag, die Anerkennung unserer Ebenbürtigkeit im Verband der Völker sind positive Tatsachen in der Entwicklung der deutschen Republik, und diese Tatsachen müssen sich natürlich in der Politik auswirken, wie z. B. Dr. Silverbergs Rede zeigt. Wenn hier also der Bestand der Republik in keiner Weise mehr als fraglich erscheint, so handelt es sich in der nächsten Zukunft um ihre soziale und demokratische Ausgestaltung, vor allem um ihre Durchsetzung auf dem Gebiete der Justiz und der Reichswehr. Zu diesem Zweck werden sich die republikanischen Parteien in den nächsten Monaten sammeln müssen. Ob dabei die Deutsche Volkspartei mitwirken will, darauf kommt es an."

Die kommende Reichswohnungszählung.

Verzeichnis der Wohnungssuchenden.

Der Ausschuß für Siedlungs- und Wohnungswesen des vorläufigen Reichswirtschaftsrates behandelte den Entwurf eines Gesetzes über die Reichswohnungszählung im Jahre 1927 und die Feststellung der Zahl der Wohnungssuchenden. Der Gesetzentwurf sieht für das Jahr 1927 die Vornahme einer Wohnungszählung in allen denjenigen Gemeinden des Deutschen Reiches mit Ausnahme des Saargebietes vor, deren Wohnbevölkerung bei der Volkszählung vom 16. Juni 1925 2000 oder mehr Einwohner betrug. Die Landesregierungen können bestimmen, daß die Zählung beim Vorliegen besonderer Verhältnisse auch auf Gemeinden mit weniger als 2000 Einwohnern erstreckt wird und in Gemeinden mit weniger als 5000 Einwohnern unterbleibt, falls sie dies nicht für erforderlich erachten. Die statistischen Aufnahmen werden von den Landesregierungen bewirkt und durchgeführt an Hand von Grundstückslisten und Wohnungskarten, die von den Grundstückseigentümern oder deren Vertretern auszufüllen sind. Ferner sieht der Entwurf eine Ermächtigung des Reichsarbeitsministers vor, über die Anlage und Führung von Verzeichnissen der Wohnungssuchenden (Wohnungslisten, Wohnungskarteien) in den Gemeindebehörden, insbesondere über die Voraussetzungen der Eintragung und über deren Geltungsdauer Vorschriften zu erlassen. Der Ausschuß stimmte dem Grundgedanken des Gesetzes, soweit er die Wohnungszählung behandelt, einmütig zu. Jedoch war man der Ansicht, daß sich die Zählung auf alle Wohnungen erstrecken müsse, und beschloß daher, mit allen gegen eine Stimme, die einschränkenden Zusätze zu streichen. Ein Antrag, die Bestimmung über Anlegung von Listen der Wohnungssuchenden zu streichen, wurde mit sechs gegen zehn Stimmen abgelehnt. Dem Gesetzentwurf wurde sodann gegen eine Stimme zugestimmt. Für die Beratung des Fragebogens, der der Zählung zugrunde gelegt werden soll, wurde ein Arbeitsausschuß eingesetzt.

---

* Der **Reichspräsident** nahm heute vormittag den Vortrag des Reichskanzlers entgegen, und empfing später den deutschen Botschafter beim Quirinal, Freiherrn von Neurath.

* Reichswehrminister Dr. **Geßler** ist, wie unser Stuttgarter *-Korrespondent berichtet, zur Erholung in Friedrichshafen am Bodensee eingetroffen.

* Der **kommunistische Parteitag** ist vom Zentralkomitee der Kommunistischen Partei Deutschlands für die Zeit zum 27. November bis 1. Dezember nach Essen einberufen worden.

* Der wirtschaftspolitische Gesamtausschuß des **Hansa-Bundes** für Gewerbe, Handel und Industrie, tritt am Sonnabend in Berlin zu einer Gesamttagung zusammen. Der Bundespräsident Dr. Hermann Fischer, M. d. R., wird ein umfassendes Referat über die wirtschaftspolitischen Gegenwartsforderungen erstatten.

---

einzige Säule dieses antiken Staatsbaus, überglänzte alles mit lauterem Adel der Seele und einem mit hinreißenden Einfällen gesegneten Humor. Für den immerhin dankenswerten Versuch, neuen Boden, wenn auch aus altem, der verarmten Komödie zu gewinnen, dankte auch das Publikum sehr warm und rief den Autor immer wieder vor den Vorhang.

Angesichts dieses nicht sehr glücklichen Anfangs gerät man in Verlegenheit, wenn man der Inszenierung von Büchners „Dantons Tod" durch Otto Falckenberg im neuen Haus der Kammerspiele vorwerfen wollte, daß sie das Revolutionslied, das diese Dichtung ist, zugunsten einer romantisierenden Auffassung zurückgedrängt habe. Aber Falckenberg ist ein Regisseur, der nur mit höchsten Wertungen gemessen werden darf: wenn ihm diesmal auch nicht jedes der 30 Bilder glückte (die sonst nie gespielte „Spaziergang"-Szene erwies sich doch nicht als bühnenfähig), und wenn sich auch nicht alle zu einem befriedigenden Gesamtbild fügten — die Aufführung war eine Leistung von Rang. Neben der alten Garde Framer, Horwitz, Schweikart legitimierte sich der Darsteller Dantons, Kurt Lieck, durch einen leidenschaftlichen Impetus, mit dem er manches an Tiefe Mangelnde ausglich, als ein sehr beachtenswerter Schauspieler; Reigberts Bühnenbilder dazu dürfen nicht vergessen werden. Falckenbergs „Dantons Tod" ist ein Lichtblick in dem sonst sehr armseligen Kunstleben Münchens und Hoffnung auf einen guten Aufschwung der Kammerspiele, die man bangen Herzens ihr altes ruhmreiches Haus allzuleicht an den Film preisgeben sah. Die Schließung dieses Theaters bleibt eine Schande für die Stadt München, deren 700 000 Einwohner die Beschränkung auf nur mehr zwei Sprechtheater widerspruchslos guthießen.

Es hieße München kränken, wenn man zum Abschluß verschweigen wollte, daß es im Deutschen Theater auch seine „Nacht der Nächte"-Revue hat: ein selten dummes, witzloses, von dürftigen Kräften getragenes Machwerk, das man über sich ergehen läßt. Denn es blüht eine Oase darin: Karl Valentin! **Arthur Ernst Rutra.**

Claude Monet erkrankt. Der Meister des Impressionismus, Claude Monet, der im Alter von 86 Jahren steht, und sich zurzeit in seiner Villa in Giverny aufhält, leidet, wie unser Korrespondent aus Paris telegraphiert, seit einigen Tagen an einem Grippeanfall, der in seiner Umgebung zu Befürchtungen Anlaß gab. Sein Befinden hat sich aber, wie sein Arzt erklärt, bedeutend gebessert, und man hofft, daß der Künstler in wenigen Tagen wiederhergestellt sein werde.

* **Leopoldine Constantin** wird mit einer österreichischen Truppe in den Niederlanden gastieren. Das Repertoire umfaßt: „Josefine" von Bahr, „Abschiedssouper", „Clarissas halbes Herz", „Die Ballerina des Königs" und „Demimonde".

Kulturelle oder Rohstoff-Orientierung?

Der Gegensatz zwischen den gemeinwirtschaftlichen Tendenzen Europas und dem amerikanischen Hochkapitalismus – Die Idee der Nationalität und der Solidarität als Gegenpole der Handelspolitik.

Die Wiener Tagung des Vereins für Sozialpolitik.

(Bericht unseres Sonderkorrespondenten.)

c. **Wien,** 23. September.

Die alle zwei Jahre stattfindende Tagung des Vereins für Sozialpolitik wird, wie wir bereits in einer Vorschau mitteilten, in diesen Tagen in Wien abgehalten. Donnerstag vormittag eröffnete der Vorsitzende des Vereins Geheimrat Herkner (Berlin), die Verhandlungen im überfüllten Saale der Akademie der Wissenschaften. Bundespräsident Hainisch, ein altes und tätiges Mitglied des Vereins, begrüßte die Erschienenen. Er erörterte die großen Veränderungen in der wirtschaftlichen Welt seit der letzten Tagung des Vereins in Wien im Jahre 1909. Das alte Oesterreich mit seiner wirtschaftlichen Arbeitsteilung ist zerrissen. Von seinem Fenster aus sehe er die Gebirge jenseits der Grenze. Jedes der neuen Länder suche sich nun wirtschaftlich abzusperren. Wenn auch in Oesterreich über die Folgen der Zerreißung der alten Wirtschaft überall geklagt wird, so leiden doch auch andere Länder unter den wirtschaftlichen Kriegsfolgen. Die Folge ist die große Freihandelswelle, die durch die Welt geht. Der Redner verbreitete sich näher über Freihandel und internationalen Güteraustausch. Er erörterte die Folgen der durch den Krieg herbeigeführten Ueberstürzung der Industrialisierung der Agrarländer und die Schilderung dieser Veränderungen im Balfour-Bericht. Im Anschluß daran streift er die Möglichkeiten stationärer Wirtschaft, die durch die Erfolge des schweizerischen Getreidemonopols neue Anregungen gewonnen haben. Derartige Ueberlegungen müßten jetzt angestellt werden, denn er habe das Gefühl, wir ständen an einem Wendepunkt unserer wirtschaftlichen Entwicklung. Nach einigen weiteren Begrüßungsreden erteilte der Vorsitzende, Geh. Rat Eckert (Köln) dem ersten Referenten für das Thema

Die Krisis der Weltwirtschaft

Professor Dr. Harms (Kiel) das Wort, der insbesondere über die Strukturwandlungen der Weltwirtschaft zu sprechen übernommen hatte. Er betonte, daß gegenwärtig die Strukturwandlungen wichtiger seien als die Konjunkturschwankungen. Voraussetzung für diese Betrachtung einer Struktur der Weltwirtschaft ist, diese als Einheit zu betrachten. Zunächst betrachtet der Redner nach einigen methodologischen Ausführungen die Wandlungen der Marktwirtschaft, die ihre Anregungen ausschließlich noch immer von der kapitalistischen Denkweise erhalten. **Wenn nicht alle Zeichen trügen, gehen wir der eigentlichen Zeit des Hochkapitalismus entgegen.** Die wichtigste Strukturwandlung ist: Das Herz des Hochkapitalismus schlägt nicht mehr in Europa, sondern in Amerika. Westeuropa glaubt, den Kapitalismus gemeinwirtschaftlich zu überwinden, und in der Neuen Welt entsteht der neue, jugendfrische Hochkapitalismus. Will Europa nicht unterfinken, müssen die westeuropäischen Arbeiter von ihren Unternehmern hochkapitalistisches Denken fordern. Dieses bedeutet durchaus nicht Gegensatz gegen die Arbeiterschaft.

Der Redner schildert weiter die wachsende Kapitalanlage der Vereinigten Staaten in Südamerika und anderen wirtschaftlichen aussichtsreichen Gebieten und das besonders rasche Tempo dieser Ausdehnung in 10 Jahren, gegen die alle frühere europäische Ausdehnung wie eine Frühzeit des Kapitalismus erscheint.

Die europäische Kohlenkrise ist die Folge technischer Fortschritte (Oel, Wasserkraft, Wärmetechnik). Die wirtschaftliche Nutzbarmachung der technisch möglichen Verflüssigung der Kohle ergäbe freilich eine Umkehrung und ergäbe die größte Strukturwandlung. Auf dem Gebiete des Eisens verweist Redner auf Indiens Roheisenproduktion und -export, insbesondere von Manganeisen. Der Gesamtmarkt für einen der wichtigsten Ausgangsprodukte der Stahlproduktion sei völlig verändert. Auch die Metallmärkte sind etwas ganz anderes geworden als früher. Die Kautschukbasis der Welt hat sich ebenfalls völlig verschoben. Der Siegeslauf der Kunstseide zeigt ein weiteres Beispiel. Alle diese Wandlungen haben als Folge eine Fülle anderer Wandlungen, z. B. der Trachtenwandel im Seidenverbrauch. Weiter bespricht der Redner die weltwirtschaftlichen Veränderungen auf folgenden Gebieten: Farben, Salpeter, Gefrierfleisch, Gerste, Zucker, Suezkanal und Panamakanal, Industrialisierung des Westens der U. S. A., internationale Kartelle und Monopole.

Die Folgen von Versailles sind wohl die schlimmste und bedeutsamste Strukturwandlung Europas. Die internationale Arbeitsteilung hat sich verändert, da kulturliche und Rohstofforientierung sich dauernd verschieben und im Uebergewicht sich ändern. Die kulturliche Orientierung weicht wieder der Rohstofforientierung unter dem Einfluß der Rationalisierung der internationalen Produktion. Man sucht die Schlüsselindustrien im Lande zu schaffen, Einseitigkeit in der Produktion (also eine maßgebende Ware für das ganze Land) zu vermeiden und Monopole zu schaffen und zu nutzen, auch durch Verbindung mehrerer Staaten. Heute sieht man noch vielfach den Austrag weltwirtschaftlicher Gegensätze durch die Macht als das einzig mögliche an, aber was hat der Weltkrieg den Siegern gebracht? Die Idee der weltwirtschaftlichen Interessensolidarität setzt sich auch in den U. S. A. durch. An Raum zum Leben wird es nicht fehlen, aber nur durch Zusammenarbeit wird er genutzt werden. Gerade Europas innere Gegensätzlichkeit wird die Idee der weltwirtschaftlichen Interessensolidarität stärken. Der Völkerbund und die internationale Wirtschaftskonferenz sind ein Symptom dafür. Die Zeit, die vor uns liegt, wird, hofft der Redner, die der wiedererwachenden weltwirtschaftlichen Vernunft sein.

Als zweiter Referent sprach der Berliner Nationalökonom **Professor Dr. Eulenburg** über:

Die handelspolitischen Ideen der Nachkriegszeit.

Diese Ideen sind in fast allen Ländern, ungeachtet aller Verschiedenheit der Staatsform und der Politik, die gleichen. Die Idee der Nationalität und die der Solidarität herrschen heute. Ueberall wird Autarkie erstrebt. Auch die international eingestellte Arbeiterschaft empfindet Nationalität stärker als die Klassensolidarität. Das Vorwiegen des Nationalismus beruht auf der Demokratie, dem starken Anteil der Masse des Volkes an der Herrschaft. Im Osten Europas bildet die Bauernbefreiung die Grundlage dieser Entwicklung. Die neuen Herrscher haben auch neue Vorstellungen vom Staat. Der Staat dehnt seinen sozialen und wirtschaftlichen Einfluß überall aus. Nach außen weniger hervortretend, ist die zweite Idee, die der Solidarität, aber dennoch zeigt sie sich vielfach unbewußt in einer Fülle von Handlungen. Die dritte Idee ist die des technischen Fortschritts. Sie überspringt die nationalen Grenzen. Die beiden großen Strömungen geben der Handelspolitik ihr Gepräge. Das geschieht im administrativen Protektionismus, im Abschluß des Landes gegen Fremde, in Form von Subventionen, die alles frühere Maß überschreiten, und in der Bevorzugung des eigenen Landes im Lieferungswesen (insbesondere Rüstung mit ihren gestiegenen Ausgaben). Dazu Schaffung neuer Industrien und staatlich beeinflußte Kreditpolitik.

Die Zollpolitik ist wohl praktisch nicht so bedeutsam, aber in der Oeffentlichkeit beachteter. Vier Zwecke sind ihr jetzt gesetzt. Der stärkste ist der finanzielle, heute stärker denn je. **Der Anteil der Zölle an den Einnahmen ist viel größer als man meist annimmt.** Der zweite Zweck ist der des Schutzes, gefördert durch die Depression. Man sucht vor allem das investierte Kapital zu schützen. Der Zoll ist eine Risikoversicherung geworden. Der dritte Zweck ist die Erziehung (Friedrich List). Der vierte Zweck ist der Gedanke des Ausgleichs, den Schüller in einer Jugendarbeit betont hat. Er richtet sich gegen Dumping, Vorbelastung (jeder ist vorbelastet oder glaubt es zu sein und schließlich gegen soziales Dumping, Lohndruck).

Der Gedanke der Solidarität zeigt sich im administrativen Liberalismus und im privatwirtschaftlichen Tun. Ohne Kapitalverflechtung sind die nationalen Wirtschaften nicht lebensfähig. Die internationalen Verbände waren bereits vor dem Kriege vorhanden, treten aber jetzt stärker in Erscheinung. Doch spielen sie für Fertigfabrikate eine kleine Rolle. Wichtiger sind die großen **Rohstoffmonopole.** Die Monopolisierung der Rohstoffe geht erheblich weiter, als die große Masse sich vorstellt. Die großen Imperien aber, die so viel versprachen, sind durch die nationale Idee gesprengt und weniger wichtig. Deshalb gehört die europäische Zollunion auch nicht der Wirtschaft. Ihre Ausgangsgründe sind politischer Art. Auch der Zusammenschluß Deutschlands und Oesterreichs beruht auf politischem Wollen, nicht auf wirtschaftlicher Zweckmäßigkeit. Die Meistbegünstigungsklausel hat eine große Zukunft, nicht die Reziprozität wird kommen. Amerikas Wandlung ist das große Zeichen, das die Zukunft deutet.

Welches ist die Wirkung dieser handelspolitischen Ideen? Das Handelsvolumen der Welt ist heute um ein Drittel kleiner als vor dem Kriege. Der Anteil Europas sinkt. Maßgebend sind nicht die regressiven Faktoren, sondern die aktiven Faktoren. Auch der Balfour-Bericht zeigt, daß Zollmaßnahmen nicht die maßgebende Ursache für das Einschrumpfen des gesamten Handels sind. Das Sinken der Kaufkraft und das Steigen der Produktionskosten sind das Maßgebende. Der Rückgang Europas beruht auf dem Ausfall seiner früheren Zinsansprüche an die Ueberseeländer.

Die große Mission des Kapitalismus wird die Entfaltung der weltwirtschaftlichen Kräfte sein. Dazu würde in Generationen keine andere Wirtschaftsordnung imstande sein. Die Aufgabe des Staatsmannes ist, die neue Arbeitsteilung der Welt zu erforschen und zu erkennen. Dazu braucht er die Hilfe der Wissenschaft. Er muß in der Gegenwart leben und sich nach der Zukunft orientieren. Jedes Volk soll sein Instrument spielen, die Sinfonie ergibt sich aber erst aus dem Zusammenspiel.

Kritik an der Justiz.

Ein beachtenswertes Urteil des Dresdener Oberlandesgerichts.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

⚖ **Dresden,** 24. September.

Der erste Strafsenat des Oberlandesgerichts in Dresden hat als Revisionsinstanz eine Entscheidung gefällt, die in weitesten Kreisen Beachtung verdient. Der Entscheidung liegt folgender Sachverhalt zugrunde: Der Leipziger Rechtsanwalt Dr. Mothes hatte in der „Leipziger Lehrerzeitung" einen Artikel gegen das Landgericht in Leipzig geschrieben, das es abgelehnt hatte, gegen einen politisch rechtsstehenden Leipziger Lehrer das Verfahren zu eröffnen, obgleich dieser in einem öffentlichen Flugblatt das Leipziger Schulamt schwer beleidigt und der Staatsanwalt selbst der Anklage stattgegeben hat. Diesen ablehnenden Beschluß hat Mothes ironisch als „Exzeß des Scharfsinns" bezeichnet, der, von einem Verteidiger unternommen, „in 999 von 1000 Fällen nur das Mitleid des Gerichts hervorrufen würde". Der Präsident des Leipziger Landgerichts stellte Strafantrag gegen Mothes, der in erster Instanz zu 100 Mark Geldstrafe verurteilt wurde. Nachdem die Berufung abgewiesen war, legte Mothes Revision ein, über die heute verhandelt wurde. Der Beklagte führte aus, daß in einer berechtigten Kritik an der Justiz keine Beleidigung gesehen werden dürfe, wenn eine Kritik an der Justiz überhaupt zulässig sei. Gerade der Anwalt müsse in seinem Rechtsgefühl geschützt werden; eine derartige Kritik der Justiz sei im juristischen Schrifttum öfter nachzuweisen. Im Gegensatz zum Staatsanwalt, der objektive und subjektive Beleidigung als erwiesen betrachtete, gab das Oberlandesgericht der Revision statt und wies die Sache an die vorige Instanz zurück mit der Begründung, daß zu prüfen sei, ob die Kritik nicht vielleicht nur als Ironie angesehen werden müsse. Vor allem aber könne keine Rede davon sein, daß die Justiz mit dieser Kritik im allgemeinen getroffen sei; vielmehr handele es sich nur um eine Kritik einer richterlichen Einzelleistung. Mit dieser Entscheidung hat das Dresdener Oberlandesgericht zum Ausdruck gebracht, daß ein deutsches Gericht nicht einfach sich der Kritik entziehen darf.

Feuergefecht mit Eisenbahnattentätern.

Wieder ein Anschlag auf einen Eisenbahnzug.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

▲ **Halle,** 24. September.

Ein Eisenbahnattentat wurde in der vergangenen Nacht unweit des Ortes Schopau bei Halle versucht, nicht weit von jener Stelle, wo vor fünf Jahren der Arbeiter Jakob aus Ammendorf durch Lockerung der Schienen einen D-Zug zum Entgleisen brachte. Jakob wurde damals zum Tode verurteilt und hingerichtet. Der Oberwachtmeister Arthur Erxleben von der Merseburger Schutzpolizei sah bei Schopau kurz vor Durchfahrt des D-Zuges Nr. 70, wie sich zwei Männer an den Schienen zu schaffen machten. Als sie seiner ansichtig wurden, ergriffen sie die Flucht. Erxleben verfolgte sie und feuerte mehrere Schüsse ab; die Flüchtigen feuerten dreimal auf den Beamten. Es gelang den Verbrechern, in der Dunkelheit zu entkommen. Der Beamte sah auf einer der Schienen einen Hemmschuh liegen, den er noch rechtzeitig entfernen und so eine schwere Katastrophe verhindern konnte. Für die Ermittlung der Täter hat die Reichsbahndirektion Halle 5000 Mark Belohnung ausgesetzt. Zahlreiche Beamte aus Halle und Merseburg suchten am Vormittag die Gegend ab, ohne eine Spur der Verbrecher zu finden.

Alte Gifte und neue Heilmittel.

Die Düsseldorfer Naturforschertagung.

Die Bekämpfung der Malaria.

Von unserem Sonderkorrespondenten
Dr. med. G. Mamlock.

Düsseldorf, 23. September.

In der allgemeinen Sitzung wurde von dem Münchener Pharmakologen Professor Straub ein sehr interessantes Referat über Genußgifte gehalten. Er formulierte deren Rolle in unserem Dasein in der Weise, daß er sie im Gegensatz zu den Genußmitteln, die das Leben erhalten, als Stoffe bezeichnet, die das Leben „verschönern" sollen. Wie das mit dieser „Verschönerung" unter Umständen steht, sieht man bei dem ältesten „Genußgift" der Menschheit, dem Alkohol. Er ist ein schwaches Narkotikum und geeignet, feinere Lähmungsgrade der geistigen Vorgänge zu erzeugen. Diese Hemmungslähmung äußert sich in Verminderung geistiger und körperlicher Leistungsfähigkeit. In mäßigem Umfang schadet diese Hemmungslähmung nicht, sie belebt uns bloß. Da die Hemmnisse sechs bis acht Stunden dauern, so verlegt man zweckmäßig den Alkoholgenuß vor die Schlafenszeit. Es ist ja nun nicht jedermann gegeben, mit dem Alkohol in pharmakologischer Mäßigung umzugehen, und so haben falsche Dosierungen und Nichtberücksichtigung seiner zeitlichen Wirkungsverhältnisse schon seit Noas Zeiten mehr oder weniger Aergernisse erweckt. Straub wendet sich gegen das Gemeindebestimmungsrecht und meint, bei solchen Bestrebungen durch gesetzlichen Zwang den Alkoholgebrauch beschränken, müßte die Pharmakologie des Alkohols mehr berücksichtigt werden. Ein weit mächtigeres Genußgift ist Opium, als Gegengift. China hat in der Zeit der Opiumhochkonjunktur im Jahr 18 Millionen Kilogramm als Genußgift verbraucht. Die übrige Welt nur einige Hunderttausend als Medikament. Bei der Bewertung des Opiums als Genußgift ist in Betracht zu ziehen, daß die Zersetzung des Morphiums der wirksamen Substanz des Opiums nicht zu so harmlosen Endprodukten führt wie beim Alkohol, so daß dadurch eine, den Morphinismus begleitende Erkrankung oder Gesundheitsschädigung eintritt. Morphium ist ein wirkliches Genußgift. In den letzten Jahren hat das Schnupfen der Gifte sich zu einem modernsten Rauschgiftlaster entwickelt. Ein anderes vielfach genommenes Genußgift ist das Kokain, und der Kokainismus ist bei uns als Giftseuche unter ganz abnormen Umständen entstanden: durch die Nervosität der Kriegs- und Nachkriegszeit, die Knappheit und Teuerung des Alkohols. Eine interessante Gruppe von Rauschgiften finden wir in der Tollkirsche, dem Bilsenkraut, der Alraune, deren wirksamste Substanz, das Atropin, dem Kokain nahe verwandt ist.

Wie alle Genußgifte durch den Instinkt der Menschheit gefunden wurden, so hat der Instinkt aber nicht nur nach lähmenden und sorgenbrechenden Substanzen gesucht, sondern auch nach hemmend wirkenden Stoffen. Die Pflanzen, die solche Wirkungen haben, enthalten alle die gleiche wirksame Substanz, das Koffein. Dieses befindet sich im Kaffee, Tee, im Kola und im Mate. Es ist ein Mittel zur Bekämpfung von Schlaf, zur Erhöhung der geistigen Leistungsfähigkeit ohne Gewöhnung und ohne Gefahr der Erzeugung einer Sucht; darin dürfte seine allgemeine Wertschätzung begründet sein. Für den normalen Menschen ist Koffein unter allen Gesundheitsgiften der Gipfel der Harmlosigkeit; das hindert aber nicht, daß gewisse Herzkranke schon die kleinen Mengen der Genußdosis Koffein unliebsam spüren und sich dadurch helfen, daß sie auf Koffein und Tee verzichten, oder koffeinfreien Kaffee trinken.

*

Als eines der wichtigsten Ergebnisse der hiesigen Tagung dürften die schon seit langem erwarteten Mitteilungen über das neue Malariaheilmittel Plasmochin anzusehen sein; das Präparat ist synthetisch in den Farbwerken Leverkusen von Dr. Schulemann, Dr. Schönhöfer und Dr. Wingler hergestellt. Ein Bedürfnis war insofern vorhanden, als das sonst übliche Chinin einen unerträglichen Geschmack hat, verhältnismäßig teuer ist und unangenehme Nebenwirkungen haben kann.

Wie nun der Tropenhygieniker Professor Mühlens angab, ist das neue Präparat Plasmochin fast völlig geschmacklos, und man kann auch die Tabletten in Wasser zerfallen nehmen. Dies ist insbesondere die Verabreichungsart für Kinder, die das Medikament auch gut vertrugen. Die Tagesdosen von ein- bis zweimal 0,05 bzw. fünfmal 0,02 Gramm, in einigen Fällen bis dreimal 0,05 Gramm, wurden fast stets zunächst an fünf bis sieben aufeinanderfolgenden Tagen bis zum völligen Verschwinden aller Malariaparasiten verabreicht; dann weiterhin zur Nachbehandlung nach je vier bis fünf Tagen Pause an je drei aufeinanderfolgenden Tagen (ähnlich wie bei der üblichen Chininbehandlung). Für die ganze Kur (ebenfalls wie bei der Chinikur) waren vier bis sechs Wochen in Aussicht genommen. Aber nicht immer ließen sich die Rekonvaleszenten solange im Hospital halten, und wegen dieser zu kurzen Nachbehandlung und Beobachtung können die bisherigen Endresultate nicht als absolut sicher betrachtet werden. Die im Hamburger Tropeninstitut behandelten Malariakranken waren nun zu einem großen Teil Chronisch-Kranke oder frische Rückfälle, von denen die meisten schon früher einmal mit Chinin behandelt worden waren. Deshalb hat man das Plasmochin nach Mühlens Anleitungen in Bulgarien, Jugoslawien und Griechenland erprobt. Mühlens selbst hat bei der neuen Behandlung der frischen Malaria-Leidenden auf dem Balkan mitgewirkt. Im ganzen sind bis heute in fünf Balkanländern weit über 250 Fälle in Behandlung genommen. Dabei wurden die Hamburger Erfahrungen bestätigt. Die Erstlingsmalaria auf dem Balkan reagierte, auch ohne daß Chininbehandlung voraufgegangen war, fast ebenso auf die Plasmochinbehandlung wie die Rückfallmalaria. Bei Malaria tropica genügten stets dreimal zwei Tabletten Plasmochin comp., um Parasiten und Fieber bald zum Verschwinden zu bringen.

Das praktische Ergebnis ist also vorläufig dahin zusammenzufassen, daß man in dem Plasmochin das erste Medikament hat, das mit geradezu experimenteller Sicherheit innerhalb von fünf bis sieben Tagen die Malariahalbmonde zum Verschwinden zu bringen pflegt. In frischen Tropicafällen mit zahlreichen Parasiten ohne Geschlechtsformen verhinderte die sofort einsetzende Plasmochin-Behandlung fast stets das Auftreten von Halbmonden. Während man also bei Malaria tertiana und quartana mit Plasmochin eine ausgezeichnete parasitologische und klinische Wirkung erzielt, muß man wegen der Rückfälle bei Tropica ein Präparat „Plasmochin compositum" anwenden, das neben dem Plasmochin auch kleine Chininmengen enthält. Dieses Präparat hatte auch bei Tropica das erstrebte sichere Resultat, da fast gleichzeitig alle Parasitenformen aus dem Blute verschwanden.

Ueber die experimentellen Grundlagen des Mittels, dessen Zusamensetzung natürlich noch nicht bekanntgegeben ist, machten Dr. Hörlein und Dr. Roehl (Elberfeld) die interessante Angabe, daß man zunächst an der Malaria bei Vögeln (Kanarienvögel) ausprobierte, ob der von dem Chinolin abgeleitete Stoff die Malariaerreger im Blute beeinflusse. Erst nach außerordentlich mühsamen Versuchen stellte sich heraus, daß man mit ihm bessere Erfolge erzielte als mit dem üblichen Chinin. Damit war dann die Möglichkeit zu Versuchen an Menschen gegeben.

Nun ergaben sich bemerkenswerte weitere therapeutische Ausblicke, von denen man durch den Düsseldorfer Psychiater Professor Sioli erfuhr. Da zur Behandlung der Paralyse die Ueberimpfung der Malaria eingeführt ist, kann man nunmehr die künstlich zu Heilzwecken bei Paralytikern erzeugte Malaria nach der neuen Methode behandeln. In wechselndem Fallen und Steigen der Zahlen der Behandlungstage und Höhe der Dosis wurde als gut verträglich und sicher wirksame Behandlungsart die mehrtägige Verabreichung von 3- bis 4mal 0,02 Gramm Plasmochin als sicher wirksam ermittelt. Nebenerscheinungen, die über der Tagesdosis von 0,1 Gramm möglich sind, künden sich als eigenartige Blaufärbung an, die als gutartige Warnung höhere Dosen vermeiden lassen sollen. Alle mit Plasmochin behandelten malariageimpften Paralytiker leben bis auf den heutigen Tag. Die Wirkung auf die Impfmalaria wurde an Fieberkurven, Parasitenbefund und Allgemeinzustand gewertet. Die Impfmalaria des Paralytikers ist eine Tertiana ohne Zwischenwirt. Sie weist gewisse Unterschiede gegenüber der Naturmalaria auf. Die Prüfung an der Impfmalaria des Paralytikers war die Brücke, auf der die Verträglichkeits- und Wirkungsprüfung zum Hauptproblem schreiten konnte, zur Prüfung bei der Naturmalaria. Mit Zuversicht konnte es den eigentlichen Malariaforschern in die Hand gegeben werden.

Eine Machtprobe.

Der Aufruf der früheren spanischen Minister.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

⊙ **San Sebastian,** 22. September.

Der Führer der Liberalen, der frühere Regierungschef Graf Romanones, der ehemalige Cortespräsident Villa Nueva und andere frühere Minister haben, wie kurz erwähnt wurde, an den König eine Denkschrift gerichtet, in der sie gegen die Einberufung der beratenden Kammer Protest einlegen und den König, falls er das Dekret unterzeichnen sollte, des Verfassungsbruches anklagen. Sie raten ihm, in diesem Falle lieber auf den Thron zu verzichten. Die Denkschrift steht in Spanien unter strenger Zensur und darf von keiner Zeitung erwähnt werden. Die Denkschrift geht aber im Auszug geheim von Hand zu Hand.

Der Aufruf ist ein Schlag gegen den Diktator, dessen praktische Folgen sich noch nicht richtig einschätzen lassen. Der Gedanke der beratenden Kammer stammt von Primo de Rivera. Der Diktator bezeichnet ihn als seine ureigene Idee, die nirgends in Europa ein Vorbild gehabt habe. Primo de Rivera leugnet, daß die Einberufung einen Verfassungsbruch in flagranti bedeute. Sie bedeutet vielmehr eine Vorstufe zur Wiederkehr normaler Verhältnisse. Diese Anschauung des Generals wird von den politisch geschulten Spaniern energisch bekämpft, und beruht auch tatsächlich auf einem Irrtum, da ja der beratenden, von der Regierung ernannten Kammer die Funktionen einer konstituierenden Versammlung übertragen werden sollen.

Es ist sehr bezeichnend, daß das Dekret über die Einberufung der beratenden Kammer nicht, wie angekündigt, nach dem Schluß des Kronrats in San Sebastian verkündet wurde, sondern daß Primo de Rivera erklärte, es habe damit keine besondere Eile, da der König im voraus seine Einwilligung zur Schaffung der Kammer erteilt habe und seine nochmalige Zustimmung nicht notwendig sei. Er werde das Dekret über die Einberufung im Oktober erscheinen lassen. Man darf aus dieser Aeußerung schließen, daß der Protest der früheren Minister doch auf den König Eindruck gemacht, und daß er seine Entscheidung hinausgeschoben hat. Nun ist Primo de Rivera nicht der Mann, der sich von seinem Willen abbringen läßt. Er wird das Dekret mit allen Mitteln und mit aller Energie durchzusetzen trachten und vor keinem Druckmittel zurückschrecken. Es handelt sich um eine Machtprobe, deren Ausgang verhängnisvoll werden kann.

Der Indizienbeweis gegen Daugherty.

(Funktelegramm unseres Korrespondenten.)

Ⓩ **Washington,** 24. September.

Der Staatsanwalt konnte das Netz um Daugherty und Miller noch enger ziehen, indem er die Odyssee der von Merton an King „als Honorar" gegebenen Libertybonds darlegte und an der Hand der verschiedensten Quittungen und sonstigen Belege nachwies, daß die großen Bonds durch Angestellte des Treuhänders in kleinere umgewechselt wurden, daß diese in anderen Banken für den Ankauf von Aktien verwandt wurden, die schließlich in Millers Depot auftauchten. Bezüglich Daughertys fehlen Bankbelege. Alles, was als Beweismittel dienen könnte, ist in der Bank, die unter der Leitung von Daughertys Bruder stand, entfernt, jedoch blieb eine Unstimmigkeit in Tageseinnahmen, die dem bewußten Betrag entspricht. Außerdem bekundeten Bankangestellte, daß am fraglichen Tage für den entsprechenden Betrag Einzahlungen für Daugherty und den Verstorbenen Smith erfolgten.

Verantwortliche Redakteure: für innere Politik: Paul Steinborn; für auswärtige Politik: Josef Schwab; für Lokales, Vermischtes, Sport, den unpolitischen Informationsdienst und Nachrichtenteil: Fritz Kirchhofer; für das Feuilleton: Fred Hildenbrandt; für Wissenschaft: Dr. Gotthold Mamlock; für den Roman: Fritz Engel; für die Handelszeitung: Dr. Adolf Roeder; für den übrigen Teil des Blattes: Albert Pilz; für die Inserate: Heinrich Baron; sämtlich in Berlin. Druck und Verlag: Rudolf Mosse in Berlin. **Hierzu 2 Beiblätter.**

Konzerte.

K. W. In zwei Kammermusikabenden gaben die Violinistin Florence Lockwood und der Pianist Alan Bush einen Querschnitt durch die neuere Literatur, dabei die englische Produktion stark betonend. Man hörte im ersten Konzert eine konzentriert gehaltene, wertvolle C-dur-Sonate älterer Richtung von Frederick Delius, weiter modernere Stücke von Eugene Goossens, John Ireland und Alan Bush, die durchweg vorzügliche Satzgewandtheit, aber auch ziemlich bläßliche Erfindungskraft verrieten. Auch eine Erstaufführung des zweiten Abends, die E-moll-Sonate von E. T. Moeran, gelangte über einen Respektserfolg nicht hinaus. Der übrigens sehr begabte Komponist geht im thematischen Material auf Quellen englischen Volksgesanges zurück, musiziert äußerst instrumentalgewandt, jedoch vielfach rhapsodisch improvisierend und ohne letzte innere Notwendigkeit in der Form. Im ganzen betrachtet, waren beide Konzerte Beweis einer erfreulich hochstehenden Aktivität in der neueren englischen Kammermusikliteratur. Die Darbietungen standen in der Wiedergabe auf dem Niveau vortrefflichen Musikertums, weil die vortragenden Künstler ihr Instrument meisterten und im Zusammenspiel kaum Wünsche unbefriedigt ließen. — Im Gegensatz dazu bedeutete der Kammermusikabend von Felix Rob. Mendelssohn (Cello) und Walther C. Meißner (Klavier) nur mittlere Zulänglichkeit. Die Sonaten von Beethoven, Brahms und Strauß kann man sich nicht nur rhythmisch exakter gespielt, sondern auch noch erlebnisstärker vorgetragen denken.

Wir kennen Frédéric Lamond als Gestalter künstlerisch fein und bedeutend ausbalancierter Klaviervorträge. Ueber seinen Schumann, Beethoven, Chopin usw. ist nur noch zu sagen, daß der Kontakt zu einem breiteren Hörerkreise wieder völlig hergestellt war. In der Verpflichtung erster Künstler für populäre Veranstaltungen, wie diese Sonntagmorgenkonzerte mit ihren Sonderabenden es sind, liegen soziale Verdienste.

Die kanadische Sopranistin Eva Gauthier fand schon in der vergangenen Saison größere Beachtung. Sie ist eine Sängerin von musikalischen Qualitäten. Sowohl Altitaliener wie Pasquini, Marcello usw. und altenglische Gesänge von Morley, Dowland, Purcell, wie auch moderne Sachen von Debussy, Strawinski, Granados und de Falla weiß sie von dieser Seite aus vorzüglich im Stil zu erfüllen. Gegen die Buntheit des Programms und gegen die Vielsprachigkeit der Vorträge wäre ja manches Prinzipielle zu sagen. (Vielerlei ermüdet und beeinträchtigt die Wirkung.) Die Stimme dieser Sängerin fesselt durch leichte Beweglichkeit, Sicherheit im Ansatz und in der geschmackvollen Verwendung der Mittel. Aber die Gefahren der italienischen Schule werden manchmal recht hörbar: der offene Ton ist nicht frei von flachen, physiognomielosen Perioden, namentlich im unteren Kopfregister vermißt man Farbe und Substanz, und die Uebergänge zum Brustton, einstweilen nur bis Mezzoforte ausgeglichen, sind noch von letzter Vollendung im Technischen entfernt. Das Gesamtbild der Leistungen ist aber ein durchaus günstiges.

Nun haben die vielgenannten Donkosaken in dem Kubankosakenchor Konkurrenz gefunden. In schwarzer Uniform, mit dem Dolch am Gürtel, marschieren die Sänger auf; das Publikum nehmen sie scheinbar so ernst wie einen anzugreifenden Feind. Aber im Konzert geht es um leisere Dinge. Wir nehmen die militärische Disziplin im Chor, der von dem musikalisch gut orientierten Semjon Ignatiew geleitet wird, ohne sonderliches Staunen hin, desgleichen den fast raffiniert vollzogenen Stimmenausgleich. Das Material ist nicht einmal erstklassig: Die Tenöre haben wenig klingende Leuchtkraft, sogar ein fast hartes Forte, die Bässe verblüffen allerdings durch jene sogenannte Strohbaßtiefe, die typisch russisch ist. Das Programm bringt originelle Volkskunst, von Ignatiew, Rubjez und anderen gesetzt, zu Anfang russische Kirchenmusik von Bortnianski, Archangelski und Nisch. Zweifellos werden die Kubankosaken bei der Allgemeinheit Anklang finden; ihre Vorträge sind sowohl charakteristisch wie technisch respektabel. Aber es bleibt schließlich doch beim naturalistischen Singen, und gute westeuropäische Männerchöre stehen künstlerisch zweifellos höher.

A. D. Julius v. Schlosser, der Kunsthistoriker der Universität Wien, ist gestern sechzig Jahre alt geworden. Einer der besten Vertreter der deutschen Kunstwissenschaft, die ihm eine große Reihe wertvoller Forschungen verdankt, hat er auch im weiten Ausland Ehre und Ruhm gefunden. Er war lange Jahre im kunsthistorischen Museum in Wien in leitender Stellung tätig, beschäftigte sich dort unter anderm mit der antiken Münze, mit der mittelalterlichen Skulptur, und machte sich besonders um die Abteilung der italienischen Plastik verdient, indem er sie auf der Grundlage der Forschungsergebnisse Wilhelm v. Bodes neu ordnete und katalogisierte. Zu den berühmten Publikationen Julius v. Schlossers gehört auch die Beschreibung der Wiener Schatzkammer. Reiches Material führte er der Wissenschaft durch seine Schrift über die Kunst- und Wunderkammern der Spätrenaissance zu, und von seinen jüngsten Arbeiten brachten ihm die Studien über die Kunstliteratur und ihre Quellen die Anerkennung aller internationalen Kreise der Kunstwissenschaft ein.

* **Die deutschen Buchhändler in Budapest.** Die reichsdeutschen Buchhändler sind, wie unser Korrespondent meldet, als Gäste ihrer Fachgenossen in Budapest eingetroffen. Sie wurden von der Budapester Vereinigung, dem Magistrat und dem Verkehrsbureau der Staatsbahnen empfangen.

Den Käufern meines Buches!

Ein Vorwort.

Von [Nachdruck verboten.]

Herbert Eulenberg.

Heut', wo man meistens nur vom Boxen spricht,
Vom Fußball allenfalls und noch vom Schwimmen,
Heut' wird ein Buch mit geistigem Gesicht
Nur mühsam über tausend Leser klimmen.

Auf jedes Wissen lernte man Verzicht,
Denn Sport und Kientopp lockt mit tausend Stimmen,
Und Bildung braucht der weiße Neger nicht,
Er läßt Papier nur noch um Toback glimmen.

Verkaffert sieht die Gegenwart uns an,
Sie tanzt sich immer mehr zum Wackelaffen.
Auch Bücher wird sich bald ein jedermann
In Zeitungsform alleine noch verschaffen.

Der du dies kaufst, giltst dann als Wunderwesen,
Das man bestaunt: „Ein Mensch! Er kann noch lesen!"

Mascagni und Amerika. Aus Rom meldet unser Korrespondent: Mascagni hat die Verhandlungen mit einem amerikanischen Impresario wegen einer Tournee durch die Großstädte der Vereinigten Staaten, wo er „Cavalleria Rusticana", „Freund Fritz" und „Der kleine Marat" dirigieren sollte, abgebrochen, da der Impresario ein zu kleines Orchester bewilligte. Mascagni hat mit den Vereinigten Staaten Unglück. Das letzte Mal, als er dort dirigierte, wurde er sogar auf Veranlassung seines Impresarios für einige Stunden verhaftet.

* **Nora Pisling-Boas,** die Gattin des kürzlich verstorbenen Musikkritikers Siegmund Pisling, bittet uns um Aufnahme dieser Danksage: „Allen, die meinem geliebten Verstorbenen so herzliche Liebe und Verehrung, mir so große Anteilnahme bewiesen haben, bitte ich, auf diesem Wege innigen Dank sagen zu dürfen."

* **Hugo Lederers „Diana",** das von der Stadt Berlin erworbene Bronzebildwerk, das seit einigen Monaten eine vorläufige Aufstellung am Pariser Platz, am Ende der Lindenpromenade, hatte, ist gestern endgültig im Friedrichshain aufgestellt worden.

* **Berliner Theaterchronik.** Das Moskauer künstlerische Theater Habima, das auf Einladung Viktor Barnowskys erstmalig in Deutschland gastiert, beginnt Freitag, 1. Oktober, sein Gastspiel im Theater am Nollendorfplatz. Zur Aufführung gelangt Anskys Legende „Dybuk" in der Inszenierung von Eugen Wachtangow.

Carola Neher wird im Lessing-Theater eine Hauptrolle in „Mensch und Uebermensch" darstellen.

Wladimir Sokolow wurde für eine Hauptrolle der nächsten Novität des Deutschen Theaters unter der Regie von Max Reinhardt verpflichtet.

Einzelnummer in Berlin 15 Pfg., auswärts 20 Pfg.

nd Abonnements-Annahme in Berlin: Hauptexpedition SW. 100, Rudolf Mosse-mer Strasse 46—49. Filialen: Badstr. 15, Blücherstr. 69, Fennstr. 1, Fidicinstr. 9, 3 u. 346, Greifswalder Str. 197, Grosse Frankfurter Str. 89, Jerusalemer Str. 50/51, Königstr. 19, Köpenicker Str. 67/68, Moritzplatz, Müllerstr. 135, Potsdamer Str. 33, . 3, Rheinsberg. Str. 79, Rosenthaler Str. 48, Schiffbauerdamm 2, Schönhauser Allee 144, ener Str. 1–6; Charlottenburg: Kaiserdamm 20, Kantstr. 34, Nürnberger Str. 25/26, Tauentzienstr. 2; Cöpenick: Schlossstr. 1; Friedenau: Rheinstr. 19; Halensee-Grune-Platz; Lichtenberg: Frankfurter Allee 241; Lichterfelde-West: Carlstr. 1/2; Neukölln: Hermannstr. 93/94, Kaiser-Friedrich-Str. 243; Niederschöneweide: Brückenstr. 22; mer Str. 1; Schöneberg: Hauptstr. 23/24, Martin-Luther-Str. 9; Spandau: Breite Str. 47; str. 24; Tegel: Berliner Str. 12; Tempelhof: Berliner Str. 147; Treptow: Graetzstr. 61; iner Allee 247 (Antonplatz); Wilmersdorf: Hohenzollerndamm 156, Kaiserplatz 13, n der Provinz: Brandenburg a. d. Havel: Hauptstr. 4; Breslau: Schweidnitzer Str. 5; Oder: Regierungsstr. 4a; Potsdam: Brandenburger Str. 23; Stettin: Mönchenstr. 31.

Druck und Verlag: **Rudolf Mosse in Berlin.**

geblatt

ng **Freitag, 3. Oktober 1930**

Die Zoll-Union.

Für ein einheitliches deutsch-französisches Wirtschaftsgebiet!

Von

GÜNTHER STEIN.

In Deutschland und in Frankreich beginnt man an den für die Wirtschaftspolitik verantwortlichen Stellen den Gedanken einer deutsch-französischen Zollunion zu erörtern. Dieser Gedanke ist nicht neu, er ist heute aber aktueller als je. Aus Gründen, die hier bereits erörtert wurden. Aus Gründen, die jedem einleuchten müssen, der den Frieden sichern und der europäischen Wirtschaft eine Möglichkeit der Sanierung geben will.

Die Zollunion müsste in ihren Grundsätzen auf einen Schlag geschaffen werden. Der Weg, sie allmählich, erst für diese, dann für jene Industrie zu verwirklichen, bietet keine Aussicht auf Erfolg. Er würde nur die Widerstände und die Schwierigkeiten vervielfachen, er würde bestenfalls nach unendlich langer Zeit zu einem unvollkommenen Ziele führen, er würde der Unternehmerschaft zum Schaden der Arbeiter, der Konsumenten und der gesamten Volkswirtschaft die Möglichkeit rein egoistischer Regelungen bieten, er würde zu unlösbaren, endlosen Konflikten Deutschlands und Frankreichs mit ihren Handelsvertragspartnern führen. Am Anfang müsste der politische Wille stehen, der den Grundsatz und den Rahmen schafft, in den in einer grossen und einheitlichen Aktion die Gesamtregelung für alle Wirtschaftsgruppen einzubauen wäre.

Der Grundsatz und das Ziel wäre die Beseitigung aller Zölle zwischen Deutschland und Frankreich sowie ihre Abschaffung gegenüber allen anderen Ländern, die später dieser Union beitreten wollten, und die Aufrechterhaltung einer gemeinsamen Zollgrenze, rund um die Union, nach aussen hin.

Für eine grosse Anzahl von Waren könnte dieser Grundsatz ohne weiteres, ohne jede Schwierigkeit, ohne merkliche Beeinflussung der bisherigen deutschen und französischen Produktion durchgeführt werden.

Bei einer weiteren Gruppe von Waren müssten besondere Voraussetzungen geschaffen werden, um die Auswirkung des freien Verkehrs zwischen Deutschland und Frankreich in produktive, rationelle, soziale Bahnen zu lenken und um vor allem zu verhindern, dass die skrupellose Durchsetzung rein privatkapitalistischer Interessen diesseits oder jenseits der Grenze durch eine an sich vermeidbare Produktionseinstellung an gewissen Orten unlösbare Bevölkerungsprobleme entstehen lässt. Ein deutsch-französisches Zollparlament, wie es aus der Geschichte der Entstehung des heutigen Deutschland bekannt ist, würde hier regelnd einzugreifen und allmählich eine neue Ordnung aufzubauen haben. Gewisse Verständigungen zwischen den deutschen und den französischen Gewerkschaften wären notwendig. Privatindustrielle Kontingentsverträge über die Produktion und die Verteilung der Absatzmärkte wären unter staatlicher Kontrolle in das Gesamtsystem harmonisch einzufügen. Kreditabmachungen und Vorbereitungen einer Vereinheitlichung der steuerlichen Belastung wären vorzusehen. Abmachungen über Verkehrstarife könnten der Erleichterung des Ueberganges zu einem automatisch-reibungslosen Produktions- und Absatzausgleich dienen. Und viele andere Möglichkeiten, die auf wirtschaftspolitischem Neuland, aber keinesfalls im Reiche der Utopie liegen, bieten sich als Hilfsmittel für die Ueberwindung von Schwierigkeiten dar. Wir müssen uns heute mit diesen blossen Andeutungen begnügen.

Bei einer dritten Gruppe von Waren, die aber nicht so gross ist, wie man zunächst annehmen mag, liesse sich der Grundsatz des zollfreien Verkehrs zwischen Deutschland und Frankreich nicht sofort oder zum mindesten nicht gleich im vollen Masse durchführen. Hier wären Zwischenzölle notwendig, wie sie am Anfang einer jeden Zollunion standen; Zwischenzölle an der alten Zollgrenze, die sich jedoch allmählich verringern und nur einen Uebergangszustand bilden würden.

Dies ist eine Skizze des äusseren Bildes der Zollunion. Was steht nun seiner Verwirklichung im Wege?

Zunächst der gewaltige Faktor der Trägheit, des Beharrungsvermögens, der auch in der modernen, nach aussen hin so beweglich erscheinenden Wirtschaft und Politik eine grosse Rolle spielt. Dann ein kurzsichtiger Interessenegoismus, der nur für seine eigene Gruppe und nur für den Augenblick zu denken vermag, der weder die Gefahren und die Chancen der Zukunft noch die Abhängigkeit seiner eigenen Wohlfahrt von der der Gesamtheit genügend berücksichtigt, um langfristigen und allgemeinnützlichen Plänen zuliebe Opfer zu bringen, wie sie notwendig sind. Und schliesslich eine grosse Portion wirklicher volkswirtschaftlicher Umstellungsschwierigkeiten. Es wird nicht immer leicht sein, in den Argumenten, die in Deutschland wie in Frankreich bei ernsthafter Inangriffnahme des Planes gegen die Zollunion auftauchen werden, diese drei Hauptfaktoren des Widerstandes klar auseinanderzuhalten. So wird dem eingehenden Studium dieser Fragen die erste gemeinsame deutsch-französische Arbeit zur Vorbereitung der Zollunion zu dienen haben, und es wäre deshalb wünschenswert, zu diesem Zweck so bald wie möglich ein kleines Studienkomitee einzusetzen, das positiv zu seiner Aufgabe eingestellt und von Interessenteneinflüssen frei ist. Schon die blosse Schaffung eines solchen deutsch-französischen Ausschusses würde sich als ein sehr wertvoller Faktor politischer und wirtschaftlicher Beruhigung erweisen. Mehr noch also die Locarno-Verträge und der Kellogg-Pakt, und mehr als alle die akademischen Diskussionen in Genf würde ein solches Komitee mit seinen grossen praktischen Zielen zu einem Zentrum realer politischer Hoffnungen werden.

Die Initiative muss von den Regierungen ausgehen. Die Unternehmerschaft, die nur in Kartellbegriffen international denken kann, hat mit ihren Versuchen internationaler Verständigung, wie zum Beispiel mit dem kontinentaleuropäischen Rohstahlkartell so vollständig Schiffbruch gelitten — jedenfalls vom volkswirtschaftlichen Standpunkt aus gesehen —, dass sie als Führer zur deutsch-französischen Zollunion nicht in Frage kommt. Um so grösser aber ist die Verantwortung der Arbeiterschaft dafür, dass etwas geschieht, und wie schon früher zwischen den deutschen und den französischen Gewerkschaften in loser Fühlungnahme Einverständnis über die Notwendigkeit einer wirklichen Zusammenarbeit zwischen beiden Ländern, hauptsächlich auf handelspolitischem Gebiet, erzielt wurde, so ist zu hoffen, dass jetzt ebenfalls von dieser Seite her die Regierungen zur Initiative ermuntert werden. Die Arbeiterschaft wird ohnedies eine sehr wichtige Rolle bei den Verhandlungen über eine Zollunion zu spielen haben. Nicht nur, weil sie leicht das Opfer einer allzu stark privatkapitalistisch beeinflussten Kontingentierung der Produktion werden könnte, sondern weil sich den friedlichen, fortschrittlichen Freunden der deutsch-französischen Zollunion vielleicht auch Bundesgenossen zugesellen werden, die ihren Einfluss geltend machen könnten, um eine solche Union zu einem militärischen Instrument der Frontbildung gegen Sowjetrussland werden zu lassen.

Es sind wertvolle Ansätze zu einer engen deutsch-französischen Zusammenarbeit auf handelspolitischem Gebiete vorhanden. Sie müssen ausgenützt werden ehe sie verkümmern. Daraus erwächst vielleicht eine der grossen historischen Aufgaben dieser Zeit.

PRAG, 2. Oktober (W. T. B.). Wie „Narodny Politica" meldet, ist in einem Gasthaus in Olmütz der deutsche Staatsangehörige Theodor Tyrchan aus Düsseldorf verhaftet und dem Gericht übergeben worden, weil er angeblich die tschechoslowakische Republik geschmäht hat.

JACQUES OFFENBACH.

Zum 50. Todestag (5. Oktober).

Von (Nachdruck verboten.)

ALFRED EINSTEIN.

Nur eine kleine Girlande auf sein Grab — auf ein ideelles Grab, nicht auf seinen wirklichen Grabstein auf dem Montmartre, eine marmorne Scheusslichkeit, mit einem frommen Kreuz unter allen Emblemen, ein schlechter Witz seiner Hinterbliebenen, über den er im Musikerhimmel anfänglich sehr bekümmert war. Und nichts über ihn gesagt, worüber er in diesem Himmel hinter dem etwas lose auf dem Rücken der langen Nase baumelnden Kneifer mit den Augen zwinkern, den schmalen, gar nicht sinnlichen Mund zu leisem guten Lächeln kräuseln könnte. Er hatte den grossen Ehrgeiz, aber er war im Tiefsten bescheiden wie alle Grossen. Der Sohn des jüdischen Kantors aus Offenbach am Main, in Köln geboren, ein Kind des Rheins, der zwischen Deutschland und Frankreich fliesst, als kleiner Violoncellist in Paris das erste vergnügliche Brot verdienend, ein sonderbarer Virtuose, der nicht etwa Beethoven oder Romberg spielt, sondern alle möglichen Kapriolen und Allotria; ein kleiner Melodist erst des Salons und dann der Boulevardbühnen — es treibt ihn seinen Weg, wie eben nur das Genie seinen Weg getrieben werden kann. Sein Ehrgeiz muss haltmachen vor den Toren der Opéra-Comique, die schon damals eine kleinere „Grosse Oper", ein akademisches Institut geworden war: also wird er Theaterunternehmer und gründet die „Bouffes Parisiens", ungefähr um die Zeit, da Heinrich Heine irgendwo in seiner Nachbarschaft die Augen schliesst. Ist es nicht zuviel gesagt, dass ein Stückchen Heinescher Seele auf ihn übergegangen ist, sich bei ihm ins Musikalische verwandelt, transsubstanziiert hat? Treffen sie sich nicht beide im Land Citronia, das kein Philister und Moralist je betreten darf, ja von dem die Philister und Moralisten auch nicht das Leiseste ahnen? Zwei Jahre nach Heines Tod, 1858, kommt Offenbachs erstes Meisterwerk, der „Orpheus in der Unterwelt": Parodie der Klassik, der Grossen Oper, der Konvention, des falschen Pathos — und viel mehr als Parodie: eine neue Kunstgattung, die Operette. Dann geht das Wirken immer mehr ins Breite, steigt der Erfolg an bis zum europäischen Höhepunkt, der Weltausstellung von 1867, Paris ist der zivilisatorische Mittelpunkt der Erde, und Offenbach der künstlerische Exponent dieses Paris. Offenbach, 70 und 60 Jahre

60. Jahrgang

Abend-Ausgabe

Einzelnummer 10 Pfennig

Berliner Tageblatt

und Handels-Zeitung

Nr. 335

Chefredakteur Theodor Wolff in Berlin.

Sonnabend, 18. Juli 1931

Druck und Verlag von Rudolf Mosse in Berlin

Ankunft in Paris.

st. JEUMONT, 18. Juli (11 Uhr 30).

(Telephonat unseres Sonderkorrespondenten.)

Die deutsche Delegation wurde an der französischen Grenze vom deutschen Botschafter Dr. von Hoesch empfangen. Der Botschafter wird den Reichskanzler und den Aussenminister auf der Weiterfahrt nach Paris über die letzten Entwicklungen unterrichten.

Um 4 Uhr nachmittags wird die erste Besprechung stattfinden, an der die deutschen und die französischen Minister teilnehmen werden. Es erscheint noch immer möglich, dass französischerseits keine bestimmten politischen Forderungen gestellt werden. Wenn die Dinge sich so entwickeln sollten, was aber natürlich keineswegs sicher ist, würde es sich

in Paris nur um die Formulierung einer Art gegenseitigen deutsch-französischen Vertrauenserklärung handeln,

die auf konkrete, detaillierte Probleme nicht eingeht und die stimmungsmässige Grunlage für praktische Arbeit in London bildet. Die für morgen, Sonntag, in Paris vorgesehene erste Begegnung der deutschen Minister mit Henderson, Stimson und Grandi in Gegenwart der Franzosen soll einen solchen allgemein stimmungsmäßigen Charakter haben.

Man hält es für ausgeschlossen, daß die Londoner Konferenz später anfangen wird als am Montag abend. Der Pariser Aufenthalt wird sich also keineswegs ausdehnen.

*

Die Ankunft in Paris erfolgt fahrplangemäss um 14 Uhr 05 auf dem Nordbahnhof.

Hoovers schwierige Situation.

Innenpolitische Gefahren. — Amerika kann nicht Partei nehmen.

Funk-Telegramm unseres Korrespondenten

WASHINGTON, 18. Juli.

Das offizielle Washington hält weiterhin daran fest, dass die Pariser und Londoner Verhandlungen, von seinem Standpunkt gesehen, finanzieller und banktechnischer Art seien. Man erwartet jedenfalls, dass die Franzosen nach England gehen.

Amerikas Haltung zu den politischen Forderungen Frankreichs ist folgendermassen zu präzisieren: Niemand wünscht, dass sich Deutschland den französischen Forderungen unterwerfe. Die Brüning-Regierung gilt hier als unentbehrlicher Damm gegen die anarchischen Kräfte in Deutschland und als unerlässliche Vorbedingung seiner finanziellen Wiederaufrichtung. Ein zweites Argument ist, dass

die politische und damit die wirtschaftliche Beruhigung in Deutschland nur wiederkehren könne, wenn sich das deutsche Volk frei, souverän und gleichberechtigt neben allen anderen Völkern zu fühlen vermöge.

Obgleich allerlei Pläne betreffs fremder Aufsicht über Teile der deutschen Wirtschaft auch hier aufgetaucht sind, darf festgestellt werden, dass die verantwortlichen und interessierten Bankkreise die Bedenklichkeit solcher Massnahmen einsehen, ebenso wie man politische Massnahmen gegen Deutschland als dauernde Gefahr für Europas Ruhe ansieht. Dies schliesst aber nach Auffassung dieser Kreise nicht aus, dass Deutschland bei den Verhandlungen ein Kompromiss mit den Franzosen schafft, das die Würde und das Prestige aller Beteiligten sichert.

Amerika steht zwischen beiden Parteien. Ebenso interessiert wie an der Unabhängigkeit Deutschlands ist es daran, dass Frankreich nicht isoliert werde oder sich isoliere.

In der Bildung eines Ringes um Frankreich würde Amerika ebenfalls eine ungeheuere Gefahr für die Ruhe Europas sehen

und für alle Versuche, Deutschland und damit der Welt aus wirtschaftlicher Bedrängnis zu helfen.

Der Burgfriede, der sich in Amerika mit dem Hoover-Plan einstellte, ist sichtlich in der Auflösung begriffen. Die Not der Farmer des mittleren Westens, die durch den Preisfall des Weizens betroffen sind, wächst. Nicht nur aus diesen Kreisen setzt die Kritik ein, dass Hoover dem Inland nicht das Moratorium zubilligen wolle, das er Europa gewährt habe. Im Kongress, und besonders im Senat, werden Stimmen laut, dass durch Stimsons Teilnahme an den politisch gewordenen Konferenzen Amerika sich zu sehr in die europäische Politik verwickle. Die Zustimmung der Kongressmitglieder zum Hoover-Plan sei in der Meinung erfolgt, er werde seinen rein wirtschaftlichen Charakter nicht verlieren. Unter diesen Umständen wäre es verfrüht, anzunehmen, dass sich Amerika in den kommenden Tagen politisch binden werde.

Die innerpolitischen Gefahren für die amerikanische Regierung sollten zu internationaler Vorsicht Veranlassung geben,

damit die Regierung nicht gezwungen wird, ihre Hand von Europa abzuziehen. Amerikas Teilnahme an dem Hilfs- und Beruhigungswerk in Europa ist nur bis zu einer bestimmten Grenze beabsichtigt und möglich. Diese Grenze wäre erreicht, wenn die Vereinigten Staaten durch den europäischen Hader in die Zwangslage gebracht würden, sich auf die eine oder andere Seite zu stellen. Dies würden sie aller Voraussicht nach mit dem Rückzug aus der gegenwärtigen Kooperation beantworten.

WASHINGTON, 18. Juli.

Der amerikanische Botschafter in London, Dawes, der vom Präsidenten Hoover aufgefordert worden ist, seinen Aufenthalt in den Vereinigten Staaten sofort abzubrechen und sich auf seinen Posten zu begeben, wird am 22. Juli mit der „Mauretania" nach England reisen.

Henderson wird Sonntag nacht MacDonald berichten.

(Meldung der Funkstation Rudolf Mosse-Haus.)

LONDON, 18. Juli.

Das Foreign Office teilt mit: Aussenminister Henderson wird sich am Sonntag mit dem Nachmittagszug von Paris nach London begeben, um Sonntag nacht dem Premierminister MacDonald über den Verlauf der Pariser Besprechungen Bericht zu erstatten. In der Sitzung des britischen Kabinetts am Montag morgen soll dann das Programm der Londoner Konferenz endgültig festgelegt werden, die am Montag abend um 6 Uhr beginnt.

Notverordnungen noch heute.

Das Reichskabinett verabschiedete heute eine Verordnung zur Verhinderung der Kapital- und Steuerflucht und eine weitere Verordnung über die Wiederaufnahme des Zahlungsverkehrs nach den Bankfeiertagen. Beide Verordnungen werden noch heute vom Reichspräsidenten unterzeichnet und dann sofort veröffentlicht werden.

PARIS, 18. Juli. (W. T. B.) Es verlautet, dass Graf Deiean, der seinen Posten als französischer Botschafter in Rio de Janeiro verlässt, zum französischen Botschafter in Moskau ernannt wird.

Reiseziel: Paris.

Telephonat unseres Sonderkorrespondenten

GÜNTHER STEIN.

IM ZUGE, 18. Juli.

Wir fahren nach London, mit einem Umwege über Paris — so heisst es offiziell. Aber es ist nicht richtig; sondern wir fahren nach Paris und werden, wenn es noch lohnt, wenn in Paris etwas erreicht wurde, nach London weiterfahren. Mit anderen Worten: Die Entscheidung fällt in Paris.

Die Entscheidung geht um einen Kredit von etwa zwei Milliarden Mark, — so heisst es. Aber auch das ist nicht richtig; sondern sie geht um den Weg, den die Entwicklung Europas von jetzt an einschlagen wird. Die Alternative dieser Entscheidung heissen: internationaler Anschluss, also internationaler Kampf gegen die Krise des Wirtschaftssystems; oder nationaler Abschluss, also „nationale Selbsthilfe".

*

Die Kräfte, die Deutschland zur „nationalen" Entscheidung drängen, sind stark. Und der Gedanke der „nationalen Selbsthilfe" findet auch in der Regierung Brüning manche Sympathie; noch in der Stunde, in der der Nordexpress über die französische Grenze fährt.

„Nationale Selbsthilfe": das heisst im Falle Deutschlands endlich einmal Nein sagen können zu Forderungen des Auslands; das heisst, endlich einmal ganz unbeschränkt im Innern und gegen aussen das tun können, was man sich aus irgendwelchen Gründen ersehnt; das heisst aber auch, sich mit Trotz zurückversetzen in eine Zeit der Weltpolitik, die lange vorüber ist; das heisst, selbst bei noch so gutem Willen zum Frieden über kurz oder lang die Gefahr eines neuen Krieges heraufbeschwören.

„Nationale Selbsthilfe" bedeutet wirtschaftliche Loslösung vom Goldwährungssystem der Welt und die Gefahr der Inflation. Es bedeutet verstärkten Zollabschluss der Wirtschaft gegen das Ausland. Es bedeutet weitere Herabdrückung des deutschen Lebensstandards zum Zwecke des verstärkten Exportangriffs auf das Ausland. Es bedeutet Unterordnung der Volksernährung unter die Interessen der Landwirtschaft. Es bedeutet die Stärkung der grossindustriellen Macht über das Volk. Es bedeutet den Bürgerkrieg, es bedeutet Gefahr, wohin man sieht.

*

Bestünde nicht solche Gefahr, so würden Reichskanzler und Aussenminister nicht nach Paris fahren, so hätte der Gedanke der nationalen Selbsthilfe bereits völlig gesiegt.

Aber bei aller Gefahr ist in der Theorie, ist sogar in der Praxis einer kurzen Zeitspanne (an deren Ende nach unserer Ansicht allerdings unabwendbar die Katastrophe des Krieges oder des Bürgerkrieges droht) die„ nationale Selbsthilfe" möglich.

So könnte leicht die Versuchung für Brüning entstehen, sich in die Rolle des „ersten Deutschen, der auf einer internationalen Konferenz nein zu sagen wagt", hineindrängen zu lassen. Von einer deutschen Rechtsopposition, die bereit ist, ihn um einen solchen Preis anzuerkennen und zu verehren. Und von ausländischen Konferenzgegnern, die die Konzessionsmöglichkeiten Brünings leichtsinnig und misstrauisch überschätzen.

Vielleicht braucht Brüning nicht nein zu sagen, um die nationalistische Entwicklung heraufzubeschwören. Denn vielleicht wird man ihm auch weiterhin keine konkreten Gegenforderungen für eine Kredithilfe vorlegen. Vielelicht wird man warten — da man ja mehr auf die Geste, auf das psychologische Symptom für Deutschlands Verständigungswillen Wert zu legen vorgibt als auf die materiellen Konzessionen — vielelicht wird man warten, dass Brüning spontan etwas Ueberraschendes tut: dass er eine Idee entwickelt, die europäisch ist und konstruktiv, die über die Sicherung eines Kredites für Deutschland hinausgeht — in die Richtung grosszügiger internationaler Krisenbekämpfung; dass

er zum mindesten freiwillig mi tdieser oder jener Geste des Entgegenkommens der Konferenz eine Chance gibt.

Und vielleicht wird Brüning nichts dergleichen tun. Vielleicht wird er seinerseits auf die Initiative der Gegenseite warten. Das wäre möglicherweise schon dasselbe wie ein deutsches Nein. Hoffen wir, dass es anders kommt...

Kommt der Kredit an Deutschland nicht zustande, misslingt die Verständigung zwischen Deutschland und Frankreich, so gerät nicht nur Deutschland, sondern jedes europäische Land auf den Weg der „nationalen Selbsthilfe", dann wachsen überall die Gefahren des Abschlusses, die nationalistischen Instinkte, die nationalistischen und sozialen Gefahren.

Aber kommt der Kredit zustande, so ist damit die internationale Solidarität, der planmässige internationale Kampf gegen die Krise noch nicht gewährleistet. Denn mehr als auf die Summe eines Kredites, mehr als auf die Tatsache seiner Durchsetzung kommt es an auf den Geist und den Gesamtplan, aus dem heraus die Einigung in Paris erfolgt.

Eine Verständigung in Paris, die Gewährung eines Kredites an Deutschland könnte ein blosser Aufschub sein, eine blosse Hinauszögerung des alten unhaltbaren Zustandes, der mit nationalen Mitteln die internationale Krisenbekämpfung hindert und mit internationalen Mitteln den nationalen Kampf gegen die Wirtschaftskrise hemmt; dieses Zustandes, der jede Kraftentfaltung und jede Planmässigkeit unmöglich macht, der immer mehr zur Entscheidung drängt, je schlimmer die Krise wird.

*

Niemand kennt heute die Chancen einer deutsch-französischen Einigung, einer europäischen Aktion. Alles kommt auf spontanes Handeln an. Man hat keine Akten, denn diese Konferenz knüpft eigentlich nirgends an — oder überall, was dasselbe ist. Man hat keine Tagesordnung — denn es geht nicht um Details, sondern um Vertrauen.

Wenn es auch nur auf einer Seite Intuition gibt, so ist der Weg für sie frei. Denn die Lage ist nicht nur für Deutschland verzweifelt, sondern überall. Und wenn Frankreich, wenn Europa Deutschland hilft, so hilft es sich selbst, dem von innen heraus bedrohten Wirtschaftssystem, von dem Frankreich, von dem Europa ein Teil der Welt ist, wie Deutschland.

*

Das sollte man im Ausland nicht verkennen: Die deutsche Delegation kommt nach Paris und London nicht als Bittsteller, sondern als Warner. Es geht nicht um Deutschland allein, sondern um das gegenwärtige Wirtschaftssystem.

Tränengasbomben gegen Ansammlungen.

KOBLENZ, 18. Juli. (T. U.)

Am Freitag abend kam es in der Kastorstrasse, wo schon in den letzten beiden Nächten kommunistische Ausschreitungen stattgefunden hatten, verschiedentlich zu Ansammlungen. Die Polizei riegelte die Strasse und die angrenzenden Strassenzüge ab und zerstreute, um Ausschreitungen vorzubeugen, die Zusammenrottungen mit Tränengasbomben.

CHEMNITZ, 18. Juli.

Nach einer Mitteilung des Chemnitzer Polizeipräsidiums wurden bei Streifenfahrten in der Nacht zum Sonnabend verschiedene Personen, die radikallinksgerichteten Kreisen angehören, eine Anzahl geladener, Dolche usw. abgenommen. Eine Reihe Verhaftungen wurde vorgenommen.

LAVAL und MACDONALD.

Die Meinungsverschiedenheiten über die Londoner Minister-Besprechung.

Telephonat unseres Pariser Korrespondenten **PAUL BLOCK.**

♀ PARIS, 18. Juli.

Wenn heute nachmittag der Kanzler Brüning und der Reichsminister Curtius auf dem Pariser Nordbahnhof von dem Ministerpräsidenten Laval und den Aussenminister Briand empfangen werden, dann werden sie über die französischen Erwartungen bereits in grossen Zügen unterrichtet sein. Denn der Botschafter Dr. von Hoesch, begleitet von dem Botschaftsrat Dr. Dumont, fährt ihnen (wie bereits kurz gemeldet. D. Red.) bis Jeumont entgegen, und er wird die drei Stunden bis zur Ankunft in Paris unzweifelhaft dazu benutzen, um den deutschen Ministern über die Absichten der französischen Regierung und über die Stimmung im französischen Volk Vortrag zu halten.

Die Andeutungen der von der Regierung gewöhnlich direkt informierten Blätter über die Gesinnung, in welcher Laval und Briand den Verhandlungen des heutigen Tages entgegensehen, sind sehr verschieden von den heftigen Protesten der deutschen Rechtspresse, die heute früh in den Pariser Zeitungen zitiert werden. Der „Petit Parisien" schreibt: „Die deutschen Minister werden bei ihren französischen Kollegen die beste Aufnahme und versöhnliche Dispositionen finden. Man begreift hier vollkommen, dass der wichtigste Zweck dieser Unterredung die Beendigung einer Spannung ist, welche beiden Ländern Schaden bringt.

Sollten politische und finanzielle Garantien verlangt werden, dann keinesfalls in ultimativer Form.

Die Minister Brüning und Curtius sind von der französischen Regierung nach Paris eingeladen, nicht um ein Diktat zu unterzeichnen, sondern um in freundschaftlicher Unterhaltung die wirkungsvollste Art einer ernsthaften Annäherung zwischen Frankreich und Deutschland und die Möglichkeit einer friedlichen, gemeinsamen Arbeit zu untersuchen."

Im „Excelsior" wird von dieser Beratung, so wie sie die französische Regierung sich denkt, etwas genauer gesprochen: „Die französische Regierung hat sich bemüht, möglichst weite und schmiegsame Formeln für das „politische Moratorium" zu finden. Die Fragen, welche die Beziehungen zwischen Frankreich und Deutschland gestört haben, sollen nicht wieder einzeln aufgezählt werden, damit sie nicht auf deutscher Seite als Anklage und auf französischer Seite als Verzicht aufgefasst werden können. Jene Formeln sind alle auf dem Prinzip der Gegenseitigkeit fundiert. Man will die nationale Empfindlichkeit auf beiden Seiten schonen, aber auch die vitalen Interessen beider Länder schützen."

Im „Matin" spricht Sauerwein nicht mehr von den Formeln, sondern, was das wichtigste ist, von den Männern, welche über diese Formeln verhandeln werden: „Der Kanzler Brüning wird in Paris mit der Achtung empfangen werden, die wir seiner Persönlichkeit, seinem Charakter und seiner Ehrenhaftigkeit schulden. Bevor die eigentliche Konferenz beginnt, wird er sich mit Pierre Laval allein aussprechen können, mit einem typischen Vertreter des französischen Landvolks, einem klugen, überlegenden und billig denkenden Manne. Von dieser ersten Begegnung wird der weitere Verlauf der Ereignisse abhängen."

Die Sorge, welche heute morgen die Franzosen beschäftigt, gilt jedoch weniger den deutsch-französischen Verhandlungen als der seit gestern deutlich gewordenen Meinungsverschiedenheit mit der Londoner Regierung.

Diese Differenz ist in der Unterredung Hendersons mit den französischen Ministern sehr deutlich geworden. MacDonald, und mit ihm die engische Regierung, halten die Ministerbesprechung in London für wichtiger. Laval, und mit ihm die öffentliche Meinung in Frankreich, verharren dagegen auf dem Standpunkt, dass ohne die volle Verständigung zwischen Frankreich und Deutschland die Londoner Beratung überhaupt keinen Zweck habe. Die englische Regierung dürfe nicht erwarten, dass sie als Schiedsrichter zwischen Frankreich und Deutschland auftreten könne. Es werde in London keine Möglichkeit geben, das Verhandlungsthema zu erweitern. Weder Abrüstung noch Revision bildeten das Thema der Verhandlungen, sondern lediglich die Finanzkrise in Deutschland und in Europa. Es wird ganz klar ausgesprochen, dass ein französischer Minister nur dann nach London gehen könne, wenn die Pariser Besprechungen eine Einigung mit Deutschland herbeigeführt haben werden.

Dieser scharfe Ton erscheint nicht allen Franzosen als richtig. Léon Blum beklagt im „Populaire" den schweren Fehler, welchen die französische Regierung unter dem Druck ihrer nationalen Mehrheit begehen will. Laval und Briand hätten den ehrlichen Willen zur Verständigung, aber durch die Forderung von Sicherheiten und Garantien hätten sie Frankreich bereits um die Wirkung einer grossen moralischen Geste gebracht. Laval habe sich der grossen Aufgabe unfähig gezeigt, die ihm vom Schicksal gestellt worden sei.

*

Wir möchten nur hinzufügen, dass unter solchen Umständen die in der Pariser Presse erscheinenden versönlich klingenden Mitteilungen über die Haltung und die Absichten der französischen Regierung mit äusserster Vorsicht aufzunehmen sind.

Ein polnischer Major wegen Spionage zum Tode verurteilt.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

H. WARSCHAU, 18. Juli.

Ein eigens zusammengetretenes Militärstandgericht hat gestern abend den Major im polnischen Generalstab Demkowski wegen Spionage zugunsten Sowjetrusslands zum Tode verurteilt.

Demkowski, ein Weissrusse und früherer Kosakenoffizier, hat seine Tätigkeit für Sowjetrussland, wie verlautet, nicht abgestritten, sondern hat sie vielmehr mit seiner kommunistischen Ueberzeugung begründet. Laut polnischem Militärstrafrecht hat die Vollstreckung des Todesurteils innerhalb von 24 Stunden zu erfolgen, sofern nicht vor Ablauf der 24 Stunden einem Gnadengesuch stattgegeben wird.

Der stellvertretende Militärattaché an der Sowjetgesandtschaft in Warschau, Bogobij, von dessen Seite weg Demkowski nach Angaben der polnischen Presse verhaftet wurde, ist, wie „ABC" meldet, heute von der Sowjetregierung abberufen worden.

KINDER SCHREIBEN.

Von [Nachdruck verboten.]

HENRI GUILBEAUX.

In Hermsdorf und Hohenlychen sind zurzeit sechsundsechzig französische Schüler und Schülerinnen in sogenannten Ferienschulen, d. h. sie werden von deutschen Lehrern zusammen mit deutschen Schülern unterrichtet.

Der Schüleraustausch ist, das braucht nicht besonders gesagt zu werden, eines der besten Mittel friedlicher gegenseitiger Durchdringung.

Der Unterricht, der in den letzten Jahren besonders auch infolge der Benutzung des Films als Hilfsmittel so grosse Fortschritte gemacht hat, wird sehr wirksam durch den Aufenthalt von Kindern in eine mfremden Lande vervollständigt. Dieser Austausch, beispielsweise französischer und deutscher Kinder, gibt den Schülern die Möglichkeit, ihre beiden grossen Länder, die durch den Krieg von neuem entfremdet sind, kennen zu lernen. Er trägt dazu bei, den deutschen und französischen Kindern zu zeigen, dass trotz allen Unterschieden der Sprache, der Sitten und Gebräuche, der Ernährung usw. enge Bande die Kinder ebenso wie die Völker verbinden.

Die Schülerkorrespondenz erhält und vermehrt noch die Ergebnisse dieses Austausches. Es bestehen bereits wirkliche Organisationen, und die Kinder des Nordens, der Dordogne, des Loiret usw. stehen in ständiger und enger Fühlung mit Kindern aus der Pfalz, Bayern und Sachsen.

Ich möchte hier ein bewundernswertes Beispiel dieser internationalen Pädagogik anführen, deren Wirkungen man in einigen internationalen Pädagogik anführen, deren Wirkungen man in einigen Jahren zu schätzen wissen wird. Dieses Beispiel verdient um so mehr angeführt zu werden, als es der Privatinitiative einiger Lehrer entspringt. Schüler unseres lieben und grossen Meisters François Rabelais, der vor mehreren Jahrhunderten bereits durchaus moderne Gedanken über Erziehung und Unterricht des Kindes entwickelt hat, Lehrer haben die Idee gehabt, für ihre Schüler eine Klassenzeitung zu redigieren, zusammnezustellen und drucken zu lassen. Für Kinder von zwölf bis vierzehn Jahren, im allgemeinen aber meist Kinder von sieben bis zehn Jahren; Die Zeitung könnte grosse Tageszeitungen in den Schatten stellen, denn sie ist, und noch dazu im Ueberfluss, illustriert. Die Zeichnungen oder Bilder, ebenso wie der Text sind von Kindern geschaffen. Manches Bild lässt viele Auslegungen zu. So liest man auf der Rückseite des Umschlags einer Klassenzeitung, deren Vorderseite verziert ist, folgende redaktionelle Bemerkung: „Die Zeichnung auf dem Deckel stammt von Peltier Léon, der sagt, dass es ein Kaninchen sei; aber wir sind doch der Ansicht, dass es mehr einem Esel ähnelt!"

Der Schöpfer dieser Zeitung ist ein Lehrer aus dem mittleren Frankreich, um es genau zu sagen, der Lehrer der Frainet aus Saint-Paul dans Alpes Maritines. Nach dem ersten gelungenen Versuch liess er Druckmaterial für die Kinder von Schulen herstellen, die eine Klassenzeitung herausgeben wollten.

In jedem französischen Departement gibt es Schulen oder Lehrer und Schulen, die auf diese kameradschaftliche Art und Weise zusammenarbeiten.

Unter den Lehrern, welche die Frainetsche Methode mit grossem Erfolg angewendet haben, befindet sich einer, der im Kriege eine schwere Verwundung erlitt, gefangen genommen wurde und nur gute Erinnerungen aus Deutschland zurückgebracht hat. Er heisst Maurice Wullens. Nachdem er Lehrer in einer städtischen Schule im Norden Frankreichs, in Lourches, gewesen war, hatte er eine Stellung in der Bannmeile von Paris, in Gentilly. Augenblicklich unterrichtet er in einer Schule, die zugleich in einem der ältesten und der bildungshungrigsten Stadtteile von Paris gelegen ist, in der Rue de l'Arbalelète, ganz dicht beim Pantheon und der Sorbonne.

Als er in Lourches war, einer kleinen Stadt im Bergwerksrevier von Nordfrankreich, lies Wullens beispielsweise ein ganzes Heft über den Bergbau und die Bergarbeiterschaft zusammenstellen und drucken. Der grösste Teil seiner Schüler bestand nämlich aus Bergarbeiterkindern. Sie beschrieben das Leben im Bergwerk, die Betriebsunfälle, den Aufenthalt zu Hause und in der Schenke. Die Sammlung wurde in der „Gerbe", der Revue der Kinder städtischer Schulen veröffentlicht, die von dem Lehrer Frainet geleitet wird. Vor mir liegt die Klassenzeitung „Nous autres" der Knabenschule von Millac im Departement de la Vienne. Frainet selbst hilft seinen Schülern bei der Abfassung oder bei der Zusammenstellung der „Remparts", der Klassenzeitung von St. Paul. Frainet hat u. a. in der „Gerbe" Auszüge aus den Klassenzeitungen aller Teile Frankreichs zusammengestellt, und die Kinder der verschiedenen Provinzen lernen sich auf diese Weise kennen, machen sich mit ihren Gedankengängen, den Berufen und der Beschäftigung ihrer Eltern bekannt. Bis jetzt sind 28 Nummern der „Extraits de la Gerbe" erschienen, an denen 300 Schüler aus etwa 50 Schulen mitgearbeitet haben.

Als Gegenstück zur Geschichte des Bergbaus hat Freinet kleine Geschichten der Kinder der Schule von Corbelin dans l'Isère gesammelt die sich mit der Seidenzucht beschäftigt. Die Kinder schildern darin die Entstehung der Seide von der Raupe bis zu dem canuts von Lyon, d. h. den Fabrikanten und Arbeitern der Seidenindustrie. Ein weiteres Heft ist den Kohlenarbeitern gewidmet. Es ist keine gemeinsame Arbeit; es ist eine kleine Erzählung von einem Dutzend Seiten, auf denen ein Schüler einer kleinen Gemeinde des Departements Var diese Schilderung, und zwar sehr schön illustriert, liefert. Zwei Klassen einer Schule in Havre haben die Geschichte von „Yves le petit mousse" verfasst und gedruckt. Ein Kind von elf Jahren neun Monaten hat eine von ihm selbst verfasste Geschichte über die Auswanderer verfasst. In Italien im Jahre 1918 geboren, schildert es, wie seine Eltern und wie es selbst französisch lesen und schreiben gelernt hat. Die Erzählung schliesst: „Jetzt kann ich französisch sprechen und lesen und schreiben. Ich unterscheide mich nicht mehr von meinen Kameraden. Ich habe die gleichen Gewohnheiten wie sie. Ich freue mich, dass ich zwei Sprachen sprechen kann." Man wünscht sich ein ähnliches Heft eines jungen, in Frankreich heimisch gewordenen Deutschen oder eines jungen Franzosen, dessen Eltern in Deutschland wohnen.

Ein anderes Heft besteht aus Gedichten von Kindern. Allein oder in Gruppen haben Kinder im Alter von 8 bis 13 Jahren Gedichte in den halbmonatlichen Klassenzeitungen, die zwischen den Schulen ausgetauscht werden, geschrieben. Jedes dieser Gedichte: Le Moulin, La Maison, La Locomotive, Le Raisin, Le Borgeron, Le Canard usw. ist mit einer hübschen Zeichnung versehen. Noch ein interessantes Heft, „La Peine des Enfants", hat als Mitarbeiter ein kleines Mädchen und einen kleinen Jungen der Schule von St. Martin des Queyrieres in den Hautes-Alpes. Es ist die traurige Geschichte von Kindern, die früh und hart ihren Lebensunterhalt verdienen müssen. Schliesslich möchte ich noch eine rührende Geschichte anführen: „Le petit chat qui ne veut pas mourir", verfasst und gedruckt von Schülern in Enfantine de Prelles (Hautes-Alpes) in Zusammenarbeit mit ihrer Lehrerin.

Der Austausch von Klassenzeitungen findet zwischen den Schulen aller französischen Departements statt. Er soll künftig in grossem Massstabe auch zwischen den französischen und deutschen Schulen stattfinden. Einige französische Klassen korrespondieren bereits in Esperanto mit Deutschland, der Sowjetunion, Holland, Luxemburg, Brasilien. Das müsste noch grössere Ausdehnung annehmen. Vor allem müsste ein ständiger Austausch von Korrespondenzen in französisch und deutsch stattfinden und von Klassenzeitungen, die französischen und deutschen Lehrer müssten sich näher kennen und schätzen lernen.

153

Das Ende der Pressefreiheit.

Von **Dr. WOLFGANG BRETHOLZ.**

Die zweite Verordnung des Reichspräsidenten zur Bekämpfung politischer Ausschreitungen, die am 17. Juli in Kraft getreten ist — ihren Wortlaut teilten wir bereits in einem Teil unseres heutigen Morgenblattes mit —, bedeutet praktisch das Ende der Pressfreiheit in Deutschland.

Vom 17. Juli 1931 ab wird die deutsche Presse, ebenso wie die Presse diktatorisch regierter Länder, nicht mehr imstande sein, frei zu schreiben, was sie für richtig, was sie für nötig hält. Bei jeder Nachricht, bei jeder Meldung, bei jedem Artikel, bei jeder Stellungnahme muss mit der Möglichkeit eines Verbots gerechnet werden, eines Verbots, das nicht auf klaren gesetzlichen Tatbeständen basiert, sondern auf einer Kautschukbestimmung, die beliebig dehnbar, beliebig auslegbar ist, — auf dem Ermessen der Verwaltungsbehörden, der Polizei.

Die Gefahr, verboten zu werden, ohne sich auch durch grösste Vorsicht vor dem Verbot schützen zu können, diese Gefahr ist schlimmer als die härteste Vorzensur. Das Recht der freien Meinungsäusserung, dieses jahrhundertelang umkämpfte Grundprinzip neuzeitlicher, demokratischer, liberaler Staatsauffassung — das Recht der freien Meinungsäusserung, ist von heute ab in Deutschland praktisch beseitigt.

*

Die Presse-Notverordnung vom 17. Juli 1931 besteht aus zwei Bestimmungen. Die erste gibt den Behörden das Recht, die Veröffentlichung von Kundgebungen und Entgegnungen in der Presse zu erzwingen.

§ 2 der Notverordnung gibt den Behörden ein unbeschränktes Recht, Zeitungen zu verbieten. Die Verbotsformel entlehnte man dem Preussischen Allgemeinen Landrecht, dessen berühmte Bestimmung 10. II. 17, die Grundlage für die gesamte Tätigkeit der Polizei bildet: „Periodische Druckschriften können verboten werden, wenn durch ihren Inhalt die öffentliche Sicherheit und Ordnung gefährdet wird".

Eine durch diese Bestimmung eingeschränkte Pressfreiheit ist keine Pressfreiheit mehr.

Wir haben Grund zu der Annahme, dass die Notverordnung in der Fassung, wie sie gestern — unmittelbar vor der Abreise des Reichskanzlers — zum Gesetz erhoben wurde, das Produkt überstürzter Hast ist.

Noch während der Verein deutscher Zeitungsverleger mit dem Reichsinnenministerium darüber verhandelte, wie man eine solche Notverordnung im Einvernehmen mit der Presse erlassen könne, wurde auf das Drängen anderer Kräfte hin, die wohl in der Polizeiabteilung des preussischen Innenministeriums zu suchen sind, die vorliegende Verordnung erlassen. Der Verein deutscher Zeitungsverleger hat auf den kommenden Montag telegraphisch eine Sitzung der Reichsarbeitsgemeinschaft der deutschen Presse einberufen, in der darüber Beschluss gefasst werden sollte, wie die Presse von sich aus den Wünschen der Regierung entgegenkommen kann. Die ausdrückliche Bitte, bis dahin mit dem Erlass der Verordnung zu warten, wurde nicht erfüllt. Gerade auf diesem Gebiete aber hätten einige Tage Verzögerung nichts geschadet, — aber vielleicht viel genützt.

Auch inhaltlich trägt die Verordnung alle Symptome überstürzter Hast an sich.

Wir haben im „Berliner Tageblatt" selbst vor einiger Zeit die Anregung gebracht, die Flut von Zeitungsverboten dadurch einzudämmen, dass man — statt nur mit Verboten zu arbeiten — ein behördliches Berichtigungsrecht einführt. Wir schlugen selbst eine Bestimmung vor, die dem jetzigen § 1 der Notverordnung entspricht. Aber wir erklärten gleichzeitig, dass es dabei in allererster Linie darauf ankomme, wem diese Waffe in die Hand gegeben wird, und wir verlangten, dass nur die Reichsregierung oder eine von ihr zu betrauende Stelle das Berichtigungsrecht erhalten solle, nicht die einzelnen Ministerien, nicht die Landesbehörden. Die Landesbehörden allenfalls nur dann, wenn die Reichsregierung auf die Ausübung des Berichtigungsrechts ausdrücklich verzichtet hat. Dadurch sollte nicht nur einem Missbrauch des Rechts vorgebeugt, sondern vor allem auch verhindert werden, dass auf eine und dieselbe Veröffentlichung mehrere Behörden Richtigstellungen an die Zeitung senden, die einander auch unter Umständen widersprechen können.

Dieser Vorschlag wurde nicht berücksichtigt. Das Berichtigungsrecht wurde „den obersten Reichs- oder Landesbehörden oder den von ihnen bestimmten Stellen" gegeben, ohne Sorge darum, was zu geschehen hat, wenn mehrere Behörden Berichtigungen erlassen.

Man hätte aus dem Berichtigungsrecht der Behörden eine wirksame Waffe machen können. In der Form, wie die Bestimmung jetzt notverordnet wurde, ist sie ein mangelhaftes Gesetz, dessen praktische Anwendbarkeit auf erhebliche Schwierigkeiten stossen muss. Man scheint auch nicht überlegt zu haben, dass nicht alle deutschen Landesregierungen mit der Ansicht der Reichsregierung übereinstimmen, und es ist sehr fraglich, ob man in Berlin mit den Berichtigungen und Kundgebungen einverstanden sein wird, zu deren Veröffentlichung z. B. der braunschweigische Minister Franzen, nicht nur die braunschweigische, sondern gegebenenfalls auch die Presse des ganzen Reichs zwingen kann.

Das Schlimmste an der Notverordnung aber ist, dass man — gleichzeitig mit der Einführung des missglückten Berichtigungsrechts, dessen Hauptzweck eine Einschränkung der Flut von Zeitungsverboten sein sollte, — gerade das Recht, Zeitungen zu verbieten, weit über alle bisherigen Bestimmungen hinaus ausdehnte.

Es gibt nichts, was — bei entsprechender Auslegung des § 2 der Notverordnung — nicht als „Gefährdung der öffentlichen Sicherheit und Ordnung" angesehen werden kann. Denn es braucht nicht etwa schon eine Störung eingetreten zu sein, es genügt, dass die öffentliche Sicherheit und Ordnung gefährdet ist, und es braucht sich ferner nicht um eine Gefährdung in einem konkreten Fall zu handeln. Auch der zukünftige Inhalt einer Zeitung kann die öffentliche Sicherheit und Ordnung gefährden; auch um ihres zukünftigen Inhalts, das heisst um ihrer Tendenz willen, kann eine Tageszeitung auf 8 Wochen, eine Wochen- oder Zeitschrift auf sechs Monate verboten werden.

Wir glauben nicht, dass diese absolut untragbaren Konsequenzen beabsichtigt waren. Sie sprechen erneut dafür, dass die Verordnung technisch nicht genügend durchdacht worden ist.

*

Selbstverständlich kommt alles darauf an, wie die Verordnung in der Praxis gehandhabt wird. Aber da für das Verbot der Zeitungen nach der bisherigen Rechtslage die Ortspolizeibehörden zusständig sind, wird man auch ein wenig Vertrauen haben können.

Man hat den Zweck der Verordnung, der ihre Rechtfertigung war, bei der Formulierung völlig vergessen. Man hatte die staatsfeindliche Presse zur Anständigkeit gerufen, die hetzerische Berichterstattung abwehren, die in der Praxis wirkungslosen Bestimmungsverbote einschränken wollen. Statt dessen beseitigte man die Pressefreiheit, schuf eine furchtbare Waffe gegen die Presse, und gab diese Waffe Behörden in die Hände, die keine Gewähr für eine vernünftige Handhabung bieten. Man verleugnete die letzten Reste demokratischer Staatsauffassung und tat nichts dagegen, dass sich die Waffe, die man schmiedete, nicht schliesslich gegen diejenigen richtet, die sie geschmiedet haben.

Trotz allem ist die Presse noch heute bereit, mit der Regierung über eine Abänderung der Notverordnung zu verhandeln und dabei den Interessen des Staates Rechnung zu tragen. Es ist dringend zu hoffen, dass die Regierung von diesem Entgegenkommen Gebrauch machen und sich zu einer sofortigen Abänderung des überstürzten, technisch unzulänglichen und praktisch untragbaren Gesetzes entschliessen wird.

„JEDERMANN" in BÖHMEN.

Unser Prager Korrespondent berichtet: Haindorf bei Reichenbach ladet in diesem Jahre zu „Jedermann"-Festspielen ein. Der Versuch ist ausgezeichnet geglückt, er ist durchaus eigenartig durchgeführt und bleibt also davor bewahrt, eine Kopie der „Jedermann"-Spiele Reinhardts in Salzburg zu sein. Das Haindorfer Milieu ist herber und die Möglichkeiten für raffinierte Einfälle der Regie sind hier kaum vorhanden.

Den Rahmen der Festspiele bilden in Haindorf die grandiose Fischer-von-Erlbach-Walfarthskirche mit ihrem Jahrhunderte alten Mater-formosa-Gnadenbild, die aus ihren Zellen beschaulich zusehenden Franziskaner-Patres des Klosters und der deutsch-böhmische Grenzwald des Isergebirges. Das ganze Spiel hat einen mehr primitiven Charakter, und es entsteht eine passionsspielartige Aufführung, die, stärker als in Salzburg, das religiöse Moment zum Vorschein bringt. Gerade dadurch aber wird, unter Fortfall jeden Raffinements, eine tiefe Wirkung erreicht.

Prinz Auersperg, der Patronatsherr von Haindorf, hat die Anregung zu diesen Festspielen gegeben, die unter der Regie Theo Modes' von Hedwig Bleibtreu (Wien) als Glaube, Hans Mühlhofer (Berlin) als „Jedermann" und einer Reihe reichsdeutscher, österreichischer und heimischer Darsteller verwirklicht wurden. A. W.

* **Im Steglitzer Schlosspark-Theater** führt Hans Trostli Regie im „Geschäft mit Amerika". Das Stück von Paul Frank und Ludwig Hirschfeld ist durchaus nicht neu bearbeitet für diese Tage, in denen um das Geschäft mit Amerika noch ernsthafter als auf dieser kleinen Bühne gekämpft wird, sondern es, das Stück, strahlt immer noch im Glanze der Schwenkschablonen. Am besten wirkt hier der Regisseur der sauberen Vorstellung, und zwar als Darsteller des Amerikaners, mit dem das Geschäft nicht zu machen wäre ohne jene wandlungsfähige Sekretärin, welche selbst wiederum nicht nur die Trägerin eines grossen Namens, sondern auch eine talentierte Schauspielerin ist, Erika von Lenbach. Aber man müsste sie in ernsteren Rollen sehen. H.

* **Die Aerzteschaft für die Künstler.** Das Herausgeberkollegium der „Münchener Medizinischen Wochenschrift", das unter Vorsitz von Professor Friedrich von Müller tagte, überwies aus seinem Wohltätigkeitsfonds 1000 Mark an die durch den Brand des Glaspalastes geschädigten Künstler.

* **Hemingway im Deutschen Theater.** „Farewell to arms" (der deutsche Titel steht noch nicht fest) von Ernest Hemingway ist die erste Premiere des Deutschen Theaters in der neuen Spielzeit. Regie führt Heinz Hilpert, die Hauptrollen spielen Käthe Dorsch und Gustav Fröhlich.

Verhaftung der Brüder Lahusen.

Betrug und Konkursvergehen bei der „Nordwolle".

× **BREMEN**, 18. Juli.

Die früheren Vorstandsmitglieder der Norddeutschen Wollkämmerei und Kammgarnspinnerei in Bremen, G. Karl Lahusen und Heinz Lahusen, sind gestern abend gegen 20½ Uhr in ihren Wohnungen in Bremen auf Antrag der Bremer Staatsanwaltschaft verhaftet worden. Sie wurden dem Untersuchungsgefängnis in Bremen zugeführt, was in der späten Abendstunde von der Bevölkerung kaum bemerkt worden ist. Ihre Vernehmung erfolgt heute vormittag.

Die Verhaftung ist nicht auf Grund der bei der Berliner Staatsanwaltschaft eingegangenen Anzeige erfolgt, die der Bremer Staatsanwaltschaft vor zwei Tagen zugegangen ist, sondern deshalb, weil die Ermittlungen des Bremer Untersuchungsrichters zu dem Ergebnis geführt haben, dass dringender Tatverdacht dafür angegeben ist, dass die Angeschuldigten im weitgehenden Masse sich

durch Führung geheimer Konten und durch falsche Buchungen, insbesondere durch Einstellung nichtbestehender Forderungen

nicht nur der bereits bekannten Vergehen, sondern auch des Betrugs und des Konkursvergehens schuldig gemacht haben.

Diese Tatsachen haben sich erst durch die Ermittlungen des Untersuchungsrichters ergeben. Dass geheime Konten geführt worden sind, war dem Aufsichtsrat und den Banken nicht bekannt.

Es ist auch von keiner Seite, auch nicht von den Banken, Anzeige wegen Betrugs erstattet worden.

Das durch die Anzeige bei der Berliner Staatsanwaltschaft eingeleitete Verfahren wird nach den bestehenden Gepflogenheiten der Bremer Staatsanwaltschaft, von der das Verfahren schon vorher aufgenommen worden war, zur Miterledigung überwiesen werden. Gegen das frühere dritte Vorstandsmitglied ist ein Haftbefehl nicht erlassen worden.

Die Verhaftung der beiden Brüder erfolgte, weil bei den ihnen nunmehr zur Last gelegten Vergehen die Annahme des Fluchtverdachts gesetzlich begründet ist.

Neue Unruhen in Gelsenkirchen.

Drei Demonstranten schwer verletzt.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

⊙ **GELSENKIRCHEN**, 18. Juli.

In Gelsenkirchen kam es auch gestern abend gegen 10 Uhr wieder zu schweren Zusammenstössen zwischen kommunistischen Erwerbslosen und der Polizei. Als gegen 10 Uhr eine Anzahl junger Burschen versuchten, in Ladenlokale einzudringen und die Polizei energisch vorging, wurden die Beamten durch Schüsse empfangen. Ein Polizeibeamter wurde verwundet.

Die Polizei, die nunmehr zu einer umfangreichen Säuberungsaktion vorging, wurde in der Margaretenstrasse mit Steinen beworfen. Sie machte von ihrer Schusswaffe Gebrauch, und drei Demonstranten mussten mit lebensgefährlichen Verletzungen ins Krankenhaus geschafft werden, wo sofort operative Eingriffe vorgenommen wurden.

Nach einer Mitteilung des Polizeipräsidenten ist die Polizei vollkommen Herr der Lage.

GELSENKIRCHEN, 18. Juli. (W. T. B.)

Die Zahl der Verletzten bei den Ausschreitungen am Freitag abend hat sich auf fünf erhöht. Bei einem der Verletzten, der einen Bauchschuss erhalten hat, besteht Lebensgefahr. Insgesamt sind 33 Personen festgenommen worden. Gegen 1 Uhr heute früh war überall völlige Ruhe eingetreten. Die Untersuchung dauert noch an. Weitere Festnahmen stehen bevor.

Unwetter in den Alpen.

Steinlawinen, Hochwasser und Neuschnee.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

∞ **AUGSBURG**, 18. Juli.

Die ununterbrochenen Regengüsse und Gewitter der letzten Tage verursachten ein starkes Anschwellen der aus dem Gebirge kommenden Flüsse und Bäche, so dass wieder Hochwassergefahr besteht. An der Seespitze und am Rossrücken gingen infolge wolkenberuchartiger Entladungen Steinlawinen nieder und verschütteten die Seeplan-Strasse. Bei dem Dorfe Lähen stürzte sich eine 4000 Quadratmeter umfassende Schotterlawine ins Tal und verschüttete die besten Felder. Die Schotterlawine erreichte eine Höhe von einem Meter. In den Hochalpen selbst ist Neuschnee in staren Mengen bis zu 1500 m herab gefallen, so dass die höheren Berglagen ein winterliches Bild bieten. Auch im Tal mach sich der Temperatursturz empfindlich bemerkbar.

INNSBRUCK, 18. Juli. (T. U.)

Der Kapellmeister der Berliner Staatsoper, Feinsinger, der zum Sommeraufenthalt bei Verwandten in Scharnitz weilt, unternahm am Montag und Dienstag eine Bergtour in das Karwendel. Am Dienstag brach er vom Solsteinhaus auf, um über den Solsteinkamm zum Brandjoch zu wandern. Von dort wollte er nach Scharnitz zurückkehren, ist jedoch dort nicht eingetroffen, so dass die Befürchtung besteht, dass er einen Unfall erlitten hat. Gegenwärtig sind acht Rettungsexpeditionen auf der Suche nach Feinsinger.

Die unmöglichen „hundert Mark“

Will man den Aermeren die Grenze sperren? — Will man das deutschfreundliche Ausland verärgern? — Will man die deutschen Geschäftsreisenden treffen und das Auslandsgeschäft lahm legen? — Allgemeiner berechtigter Protest.

Die gestrige Rede des Ministers Treviranus hat, soweit sie sich auf die neue Bestimmung über die Gebühr von 100 Mark bei jedem Grenzübertritt bezog, lebhafteste Unruhe hervorgerufen. Im Laufe des heutigen Vormittags wurden sämtliche Reisebüros mit Anfragen bestürmt, wann die 100-Mark-Bestimmung in Kraft trete. Bis zu den Mittagsstunden war eine amtliche Auskunft über den Zeitpunkt des Inkrafttretens nicht zu erhalten, da die Beratungen noch schwebten.

Offiziös verlautet jedoch aus dem Finanzministerium, dass die Bestimmung über die 100-Mark-Gebühr erst am Mittwoch in Kraft treten soll,

so dass Auslandsreisen also bis Montag einschliesslich ohne Zahlung an der Grenze angetreten werden könnten. Nähere Ausführungsbestimmungen der neuen Reiseverordnung sind zurzeit noch nicht erhältlich, es ist also zum Beispiel unklar, ob Saargebiet und Danzig als Ausland im Sinne der 100-Mark-Zahlung zu gelten haben.

Aber abgesehen von dem Zeitpunkt, zu dem die neue Bestimmung in Kraft tritt, sehen die Organisationen des Reiseverkehrs mit Recht in der Verordnung eine Massnahme, die sich sehr bald als ungeheuer schädlich erweisen wird. Erreicht soll doch werden, dass die deutschen Reisenden ihre für den Urlaub bestimmen Gelder in den deutschen Reisegebieten verzehren und nicht ins Ausland tragen. Dazu ist zu bemerken, dass erstens

der deutsche Reiseverkehr in diesem Jahre ohnehin bedeutend zurückgegangen

ist und dass er zweitens in den letzten Tagen durch die Schwierigkeit, im Ausland deutsche Mark einzuwechseln, nach den Erholungsorten der Schweiz, Frankreichs, Oesterreichs, Hollands und der Tschechoslowakei ganz gering geworden ist. Beim Schweizer Reisebüro in Berlin weist man darauf hin, dass die Grenzgebühr natürlich

den deutschen Reiseverkehr nach der Schweiz vollständig drosselt, und macht darauf aufmerksam, dass anderseits darunter auch die deutsche Warenausfuhr nach der Schweiz erheblich leiden

müsste, denn die 700 Millionen Waren, die die Schweiz aus Deutschland importiert, dienen ja zu einem erheblichen Teil den Bedürfnissen der deutschen Gäste.

Oesterreich

wird vielleicht noch stärker als die Schweiz unter dem Ausbleiben der deutschen Touristen zu leiden haben, da dort die Scharen der Engländer und Amerikaner fehlen und die Deutschen das überwiegende Kontingent der Gäste gestellt haben.

Bei den deutschen Fremdenverkehrs-Organisationen fürchtet man, dass die Massnahmen der deutschen Regierung leicht eine unerwünschte Wechselwirkung ausüben könnte, dass also, wenn die Deutschen nicht ins Ausland fahren,

die Ausländer also auch nicht nach Deutschland kommen werden.

Schon jetzt ist der Rückgang des ausländischen Besuchs recht erheblich, in Berlin beträgt die Verminderung 18 bis 20 Prozent, in anderen deutschen Städten sogar 50 Prozent gegenüber dem Vorjahr.

Besonders gross ist die Unruhe über die Grenzübertrittsbestimmung in der deutschen Geschäftswelt.

Es ist unbedingt notwendig, dass sofort Ausführungsbestimmungen erlassen werden, die

den Geschäftsreisenden

die Zahlung der 100 Mark an der Grenze ersparen. Wenn es auch schwer sein mag, einen strengen Unterschied zwischen Geschäfts- und Vergnügungsreisenden zu machen, so müsste nach Ansicht der Wirtschaftskreise doch in irgendeiner Weise schleunigst eine entsprechende Regelung erfolgen, wenn nicht der deutsche Export ernsthafte Schädigungen erleiden soll.

Im übrigen ist die geplante oder beschlossene Massregel im höchsten Masse unsozial. Sie stellt eine Begünstigung der wohlhabenden Vergnügungsreisenden dar, denen es auf hundert Mark mehr nicht ankommt. Betroffen werden die Aermeren, die sich das Geld für eine bescheidene Auslandsreise mühsam zusammengespart haben. Die absolut unhaltbare 100-Mark-Vorschrift entspringt einem unüberlegten Entschluss und macht, wie einige andere Verordnungen, den peinlichen Eindruck, dass jetzt durch überstürzte und falsche Massnahmen lange Versäumtes irgendwie nachgeholt werden soll. Auf das dringendste muss die schleunige Beseitigung dieser nur schädlichen und in keiner Weise nützlichen Vorschrift gefordert werden.

MacDonald bemüht sich um eine englische Einheitsfront.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

△ **LONDON, 18. Juli.**

Der französische Garantievorschlag hat hier eine ungünstige Aufnahme gefunden, die noch durch die ablehnende Haltung Washingtons verstärkt wird. Es wird geltend gemacht, dass die internationale Kontrolle der deutschen Zölle einen Teil der Arbeiten der Dawes- und Young-Kommissionen zunichte machen würde, die unter dem englischen Druck gerade das Ziel verfolgt hätten, Deutschland wieder in die Reihe der freien und gleichberechtigten Staaten einzugliedern. Im übrigen würde die Aufzwingung einer Zollkontrolle nicht eine deutsch-französische Entspannung, sondern ihr Gegenteil zur Folge haben. „Daily Herald“ glaubt die englische Haltung in folgenden Ausführungen zusammenfassen zu können:

„Die Engländer aller Parteien werden sich gegen den Versuch wenden, Deutschland in wirtschaftliche Hörigkeit zu bringen.“

Der diplomatische Korrespondent des „Daily Telegraph“ meint, es könne Deutschland nicht zugemutet werden, derartige Turkifizierungsmassnahmen anzunehmen. Welcher Art, fährt der Korrespondent fort, eine internationale Anleihe auch sein möge, der französische Anteil dürfte den englischen oder amerikanischen nicht überwiegen, damit Frankreich in dieser Frage nicht diktieren könne. Was die wirtschaftliche Seite des französischen Vorschlages betrifft, so bemerkt der Korrespondent, dass hierdurch die deutschen Zolltarife verewigt und somit die von England erstrebten Ermässigungen zunichte gemacht würden.

Die „Times“ ist überhaupt gegen eine langfristige, in zehn Jahren rückzahlbare Zwei-Milliarden-Anleihe, die künftig Deutschlands Lasten vergrössern und hierdurch das Vertrauen in die deutsche Zahlungsfähigkeit verringern würde, was gerade der Grund für Deutschlands augenblickliche Schwierigkeiten sei. Deutschland brauche einen kurzfristigen Kredit, um seine Valuta aufrechtzuerhalten und das notwendige Kapital wieder anzuziehen.

In der Zwischenzeit werden hier die Vorbereitungen zur Londoner Konferenz getroffen, obwohl man noch keineswegs sicher ist, ob es überhaupt zu dieser Zusammenkunft kommen wird.

Bemerkenswert ist, dass MacDonald sich mit der konservativen und liberalen Partei in Verbindung gesetzt hat, um in bezug auf die deutsche Krise eine nationale Einheitsfront herzustellen.

Wie Baldwin über die Krise denkt, hat er gestern in Hull ausgesprochen, als er sagte, die deutsche Lage habe gezeigt, wie eng die Handels- und Industrievölker der Welt miteinander verbunden seien. Wenn eines dieser Völker in finanzielle Schwierigkeiten gerate, so bedeute dies eine grosse Gefahr für alle anderen. Die Meinung Baldwins wird heute dadurch bestätigt, dass der Convent Garden-Markt mit neuseeländischen und kalifornischen Früchten überschwemmt ist, die in Deutschland unverkäuflich sind.

„Daily Express“ legt den grössten Nachdruck auf die amerikanische Teilnahme an der Konferenz, und rät dem Aussenminister Henderson, mehr auf seine amerikanischen Konferenzkollegen, als auf Lord Tyrrell zu hören. Im allgemeinen ist der Ton der Presse heute nicht so zuversichtlich wie gestern. Alles hängt nach englischer Ansicht von der Vermittlungsarbeit der Engländer und der Amerikaner ab, auf die man nach wie vor grosse Hoffnungen setzt.

J. P. Morgan fährt nach England.

(Telegramm.)

NEW-YORK, 18. Juli. (W. T. B.)

J. P. Morgan fuhr gestern abend auf seiner Privatjacht „Corsair“ von seinem Landsitz in Long Island nach England ab mit der Absicht, einen neuen Rekord für die „Corsair“ aufzustellen. Besondere Gründe für die Fahrt Morgans werden nicht angegeben, lediglich wird erklärt, dass er den Sommer auf seinem englischen Landsitz zu verbringen gedenke.

„DAS NEUE ITALIEN.“

Mozart-Saal.

Im gleichen Saal, in dem Dr. Goebbels und die Seinen den deutschen Feldsoldat zum Schweigen brachten (er ist aber inzwischen trotzdem zu Wort gekommen), rast jetzt die stumme Fassade des italienischen Faschismus vorüber: ein Bildbericht über das achte Jahr der faschistischen Herrschaft in Italien. Dieses „Lied vom Leben“ Mussolinis Anno 1930 hat die Filmprüfstelle „mit der Massgabe zugelassen, dass er nur im Zusammenhang mit einem deutschen Kulturfilm geographischen, historischen oder volkskundlichen Charakters gezeigt werden darf“. Also sah man vorher masurische und pommersche Landschaften mit patriotisch-heldischen Texten. Diese Texte, ob sie nun an den tragischen Kriegertod oder an hochtrabende Nibelungenmythen oder auch bloss an die schöne Landschaft anknüpfen, verirren sich ins Lächerliche. Sie sind Anti-Propaganda.

Da versteht es Italien schon besser. Es hat von seinem Widerpart, den Sowjets, mächtig gelernt und deren Traktorensymbolik in südlichere Buntheit und in südlichen Ueberschwang aufgelockert. Von Paraden über Häuser- und Brückenbau bis zu einem (schmächtig und unheldisch wirkenden) Kolonialkrieg, von Heldenehrung über Tennisspiel bis zur Handelsflotte, vom Säugling über Kliniken bis zum Marktplatz des Trajan und bis zu den Schiffen des Nemi-Sees, vom Marsch auf Rom übers Strandleben bis zum Forum Mussolini — alles, alles wird in den Triumph des achten Jahres hineingeramscht, als ob es vorher kein Italien, kein Leben und keinen Fortschritt gegeben hätte.

„Und prächtiges Getreide leuchtet auf Italiens Fluren“ oder „Das Fest der Ernte und Weinlese wird zur Nationalfeier“, lauten zwei Texte — schön, schön, aber man hat doch auch schon vor Mussolini in Italien Brot gegessen und Wein getrunken? Man hat schon vor dem Duce gegraben und ausgegraben, gebuddelt und gebaut. Seine Bedeutung und sein Wesen werden hier ins Olympische gehoben, und er selbst erscheint, zu Fuss, zu Pferde und zu Auto, allüberall: allgegenwärtig wie ein Olympier, der, wie der Film meint, Leben schafft, während er doch nur erstaunlich viel Leben in die Bude bringt. Das ist ein kleiner Unterschied.

Schatten- oder gar Nachtseiten sieht man nicht in diesem Film. Und was nicht im Film ist, das ist auch nicht in der Welt? Die Antwort ist ein Schütteln des Kopfes. Ueberpropaganda, die des Segens zuviel in die Reklamescheunen erntet, verfällt dem Fluch der Lächerlichkeit. Man wird blind vor soviel Glanz und Wonne, vor soviel Glück und Uniformen, und auch vor soviel Mussolini! Er wird, immer inmitten jubilierender Massen, billigst als Halbgott montiert. Ein ganzer Mann aber ist grösser als ein halber Gott. Mussolini wird hier im Uebereifer des Reklamebild-Gefechtes verkleinert.

Unsere Kleinen aber, die mit dem römisch-teutsch gestreckten Arm und dem teutonisch verkrümmten Gehirn, waren oder taten begeistert und liessen mal wieder Deutschland erwachen. Mit dem Mund, der ihre stärkste Waffe ist. Dass dieser Film ihnen und ihrer leergelaufenen Demagogie Anlass gibt, sich wieder mündlich so laut zu betätigen, ist bedauerlich. Italien ist weit, Deutschland aber ist uns allen heute so nah wie nur je. Man sollte den Unmündigen keine Gelegenheit geben, in dieses so nahe Deutschland hineinzukreischen. Darum war die Ansetzung des Films ein Fehler, wir haben die Ohren und den Kopf übervoll von anderen Geräuschen.

Hermann Sinsheimer.

WALTER FISCHER †

Der bekannte Berliner Orgelvirtuose und Domorganist, Professor Walter Fischer, ist in der vergangenen Nacht plötzlich gestorben, im soeben vollendeten 59. Lebensjahre. Er war einer der ersten Meister seines Instruments und auch erfolgreich als Lehrer an der Staatlichen Hochschule für Musik tätig. Walter Fischer ist ehemaliger Schüler der Akademie für Kirchenmusik gewesen. Um die Jahrhundertwende wurde er in Berlin bekannt als Organist, zuerst an der neuen Garnisonkirche, dann an der Kaiser-Wilhelm-Gedächtniskirche und seit 1917 am Berliner Dom.

Seine Orgelvorträge fanden stes das stärkste Interesse der Fachleute und der Musikfreunde, denn eine virtuose Technik verband sich darin mit dem klaren lebendigen Musikgefühl für Stilgegebenheiten.

K. W.

Wochenspielplan der Berliner Bühnen.

Erstaufführungen: Rose-Theater: 20. Madame hat Ausgang. — Wallner-Theater: 23. Familie Hannemann.

Deutsches Theater: Der Hauptmann von Köpenick.
Komödie: Dienst am Kunden.
Dtsch. Künstlertheat.: Louisiana.
Theater in der Behrenstrasse: Mein Vetter Eduard.
Metropoltheater: Die Toni aus Wien.
Komische Oper: Frauen haben das gern.
Theater in der Klosterstrasse: Das Mädchen aus der Fürsorge.
Kurfürstendamm-Theater: Die schöne Helena.
Rose-Theater: Madame hat Ausgang. — Gartenbühne: Unter der blühenden Linde.
Wallner-Theater: Ab 23. Familie Hannemann.
Schlosspark-Theater: Geschäft mit Amerika.

LUDWIG VON HOFMANN.

Zum siebzigsten Geburtstag des Malers.

Einer von jenen Meistern, die in den neunziger Jahren den Mut gehabt haben, inmitten der naturalistischen Richtung die Goethesche Welt des „Schönen“, des „Triumphes des Schönen“ wiederaufleben zu lassen, ist Ludwig von Hofmann. Damals malte er noch in Berlin, stand er noch unter den „XI“, die sich um Liebermann gruppierten. Aber die Kunst des Neu-Romantikers bildete in der Reihe der „XI“ gewissermassen eine Insel, genau so, wie es die Malerei des Lesser Ury war, der seine eigenen Wege ging und gerade in jenen Tagen seine mächtigen sozial-philosophischen Bilder schuf.

Heute nun ist Ludwig von Hofmann ein Siebziger geworden. Er wohnt schon seit Jahrzehnten in Dresden und hat auch seine Verdienste um die dortige Akademie, an der er im Laufe der Zeit Künstler auszubilden wusste, die inzwischen zu Namen und Rang kamen. Er selbst aber produzierte in Dresden eigentlich nur in der Stille, getreu seinem inneren „Programm“, das er in den neunziger Jahren erfüllen konnte, wenn auch nicht in der gleichen beschwingten Form seiner Jugend.

Seine Jugend war damals schon Reife. Und Hofmann, aus Darmstadt gebürtig, fand das Glück, dass sich schon um 1900 die Museen um seine Bilder bewarben, und dass sich auch der deutsche Privatbesitz für seine Kunst interessierte. Vielleicht das stärkste Bild, das er damals gemalt hat, ist der „Frühlingsturm“ der Sammlungen Rudolf Mosse, zu dem wir erst vor zwei Jahren die zeichnerischen Entwürfe in der Galerie Casper kennengelernt haben. In allen diesen Mädchen, Frauen und Jünglingen, die Ludwig von Hofmann in romantischer Verklärung sah — Edwin Redslob hat sie literarisch gewürdigt — ist es wie ein Singen und Klingen. Man denkt an Boecklin und Marées. Und im Geiste dieser Meister erdichtete einst Hofmann auch seine italienischen Pastelle. Aber diese Bilder sind durchaus nicht überschwenglich, sondern nur gesättigt von dem Duft der Florentiner Erde.

Ludwig von Hofmann wagte sich mehrfach auch an die Monumentalmalerei. Die Wandgemälde der Deutschen Bücherei in Leipzig stammen von seiner Hand, die dekorativen Szenen im Foyer des Weimarer Theaters und der Universität in Jena. Und unter seinen Buchillustrationen sind die zu Gerhart Hauptmanns „Hirtenlied“ und „Blauer Blume“, zu Stuckens „Buch der Träume“ wohl die bedeutendsten.

A. D.

✱ **Anton Dvoraks Witwe** ist in Prag im Alter von 77 Jahren gestorben.

154

heute: Die Brücke KÖNNEN SIE NOCH „WÄLZER" LESEN? Morgen-Ausgabe mit „WELT-SPIEGEL" 20 Pfg.

Berliner Tageblatt und Handels-Zeitung

Nr. 336
60. Jahrgang

Sonntag,
19. Juli 1931

Erscheint wöchentlich 12mal. Tägliches illustr. Sportblatt. Illustr. Gratis-Zeitschriften: „Der Weltspiegel", „Modenspiegel", „Kunstspiegel", „Technik der Zeit", „Ulk", „Haus Hof Garten", „Jede Woche Musik", „Photo-Spiegel". Sonntags „Die Brücke des B. T." BEZUGSPREIS: wöchentl. 1,10, monatl. 4,50 RM einschl. Zustellung durch die Botenfrau im voraus zahlbar, durch die Post 4,50 RM monatlich inkl. 96 ₰ Postgebühr exkl. Zustellung. Auslandsbezug durch die Hauptexpedition u. die Postanstalten in Oesterreich, Tschechoslowakei, Ungarn, der Schweiz, Belgien, Frankreich, Italien, Luxemburg, Holland, Dänemark, Schweden, Norwegen, Finnland, Lettland, Litauen, Estland, Rumänien; für alle übrigen Staaten nur Bezug mit Kreuzband durch die Expedition. Im Falle höherer Gewalt oder Streiks haben unsere Bezieer keinen Anspruch auf Nachlieferung oder Erstattung des entsprechenden Entgelts. In Berlin abonniert man im Rudolf Mosse-Haus, Berlin SW. 100, Jerusalemer Str. 46—49, und in sämtl. Filialen. (Fernspr.: Dönhoff 3440—3457, für den Fernverkehr 4207—4209.) Telegr.-Adr.: „Berlibla", Berlin. Rudolf Mosse-Code. Postscheckkonto: Berlin Nr. 324. ANZEIGENPREIS: Die 12gesp. Zeile 1,30 RM; ANZEIGEN-ANNAHME im Rudolf Mosse-Haus, Berlin SW. 100, Jerusalemer Str. 46—49 und in sämtl. Filialen. Aufnahme von Anzeigen an bestimmten Tagen, Stellen oder in bestimmte Ausgaben wird nicht gewährleistet.

Chefredakteur: Theodor Wolff in Berlin

Druck und Verlag: Rudolf Mosse in Berlin

Erstes Gespräch in Paris.

Der Empfang der Delegation.

„Es lebe der Friede!"

(Telegramm unseres Korrespondenten

♀ PARIS, 18. Juli.

Der Reichskanzler Brüning, der Reichsaussenminister Curtius, der Unterstaatssekretär von Bülow und die Herren ihrer Begleitung, sind um 14 Uhr 5 Minuten auf dem Nordbahnhof angekommen und mit grosser Freundschaft empfangen worden.

Auf dem Bahnhof überwachte der Polizeipräsident Chiappe persönlich die Absperrung. Ausser den amtlichen Persönlichkeiten, den Vertretern der Presse und den Photographen erhielt niemand Zutritt zum Bahnsteig. Zu dem Wagen, in dem die deutschen Minister sassen, durften nicht einmal alle Journalisten vordringen. Vom französischen Kabinett erschien zuerst der Unterstaatssekretär François Poncet, dann kam der Ministerpräsident Laval und zuletzt Briand, der sehr frisch aussah. Die Räte und Sekretäre der Botschaft waren unter der Führung des Botschaftsrats Dr. Forster vollzählig erschienen.

Als Briand erschien, riefen einige hundert Leute: „Vive Briand!" Auch der Ministerpräsident Laval wurde durch Zurufe begrüsst. Dann kam einige Minuten später der Wagen des Botschafters, in welchem die beiden Minister mit Dr. von Hoesch sassen. Als der Wagen sich in Bewegung setzte, klang den Ministern in deutscher Sprache der Gruss entgegen:

„Es lebe der Friede." Einige hundert Stimmen antworteten französisch: „Vive la Paix."

Vom Nordbahnhof aus fuhren der Reichskanzler und Dr. Curtius zur deutschen Botschaft. Um 15.30 Uhr stattete Dr. Brüning dem französischen Ministerpräsidenten einen Besuch ab.

Um 16.30 Uhr begann im Innenministerium die erste offizielle Besprechung der deutschen und französischen Staatsmänner.

Ausser dem Reichskanzler und dem Aussenminister ist Deutschland durch den Botschafter von Hoesch, Staatssekretär von Bülow und Ministerialdirektor von Krosigk vom Reichsfinanzministerium vertreten. Auf französischer Seite nehmen an der Sitzung ausser dem Ministerpräsidenten Laval und Briand der Finanzminister Flandin, der Budgetminister Piétri und der Unterstaatssekretär François Poncet teil. Durch diese Zusammensetzung der französischen Delegation wird die finanzpolitische Seite der Besprechungen von vornherein betont.

Die nächsten Stunden werden die wichtigsten für die Zukunft sein, für die Zukunft Deutschlands und Frankreichs. Heute abend um 21 Uhr sind die Vertreter der Presse nach der Botschaft geladen, um dort von den Ministern selbst zu hören, wie die erste Begegnung verlaufen ist. Die Stimmung ist ernst. Niemand wagt eine Prophezeiung. Es wird davon gesprochen, dass vielleicht morgen vor der internationalen Konferenz noch eine Besprechung zwischen Deutschland und Frankreich nötig sein könnte. Das aber ist vorläufig nur ein Gerücht.

Erklärung Brünings.

„Wir wollen dazu gelangen, mit Frankreich in vollem Vertrauen zusammenzuarbeiten."

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

♀ PARIS, 18. Juli.

Eine Stunde nach seiner Ankunft in Paris hat der Kanzler Brüning der Presse die folgenden Erklärungen übergeben: Der Plan unserer Reise nach Paris, der bereits seit einigen Wochen bestand, hat heute noch an Bedeutung gewonnen. Es handelt sich heute nicht mehr um Unterhaltungen, welche die allgemeine Situation aufklären sollen. Es handelt sich im Gegenteil um spezielle Probleme der Wirtschaft und der Finanz, die nicht bloss Deutschland angehen, sondern ganz Europa. Aber vielleicht hat diese neue Anschauung der Dinge ihre Vorteile: Denn wie die Situation jetzt ist, lässt sie sehr klar die enge Interessenverbundenheit aller Völker erkennen.

Wir alle sind gezwungen, uns gemeinsam zu bemühen, um in loyaler und vertrauensvoller Zusammenarbeit die Mittel zu finden, welche es erlauben, eine Krise zu überwinden, die uns alle betrifft.

Auf diese Weise können wir durch eine gemeinsame Bemühung den Völkern beweisen, dass selbst die schwierigsten Situationen zu überwinden sind, wenn von allen Seiten guter Wille bewiesen wird.

Deshalb freue ich mich über die Gelegenheit, die dem Herrn Aussenminister und mir gegeben wird, mit der französischen Regierung die Fragen zu besprechen, die unsere beiden Länder interessieren, besonders jene Fragen, welche in den letzten Zeiten Anlass zu soviel Unruhe gegeben haben.

Ich habe die feste Hoffnung, dass es uns gelingen wird, diese Fragen einer Lösung entgegenzuführen und das französische Volk von unserem aufrichtigen und loyalen Willen zu überzeugen, bei der Organisation des Friedens mitzuarbeiten.

Wir wollen dazu gelangen, mit Frankreich in vollem Vertrauen zusammenzuarbeiten, weil wir genau wissen, dass ohne diese Zusammenarbeit das Heil Europas und der Wohlstand der Welt nicht gesichert werden können.

Wir haben die Hoffnung, dass befriedigende Lösungen für alle Probleme, die uns beschäftigen, gefunden werden können, wenn unsere beiden Völker von gegenseitiger Achtung und gegenseitigem Vertrauen erfüllt, ihre besten Kräfte vereinigen, um alle Schwierigkeiten zu überwinden.

Welche Sprache...?

T. W. Der Reichskanzler Brüning und seine Begleiter sind seit gestern nachmittag in Paris. Ueber das, was sich jetzt dort begibt, können — schon weil die letzte Minute oft ganz anders als die vorletzte aussieht — am besten diejenigen urteilen, die in der Nähe der Ereignisse auf dem Beobachterposten sind. Man hat aus Paris allerlei, und angeblich Genaues, über die Absichten der französischen Regierung mitgeteilt. Die Kredithilfe, zwei Milliarden, die man in Aussicht stellt, mit nachfolgender Umwandlung in eine Anleihe, würde zweifellos die Festigung des schwankenden Bodens bewirken, und unter dem Eindruck neuerlangter Sicherheit würde auch das entflohene Geld wiederkommen. Polonius rät seinem Sprössling: „Kein Borger sei und kein Verleiher nicht!" Ein sehr schönes Rezept, das ein sittsamer Student aus den Tagen des Königs Claudius von Dänemark leicht befolgen konnte, das aber für die galoppierende Finanzschwindsucht eines modernen Wirtschaftslandes keine Heilung bringt. Im gewöhnlichen Geschäftsverkehr ist es üblich, dass der Verleiher von dem Borger irgendwelche Zusicherungen oder Garantien verlangt. Alles hängt davon ab, ob die Frage, die zwischen Deutschland und Frankreich schwebt, nach den gewöhnlichen Geschäftsprinzipien behandelt oder ob daneben und darüber hinaus ein grösseres Ziel erstrebt, die grosse Aufgabe der deutsch-französischen Annäherung der Verwirklichung näher gebracht werden soll. Frankreich verbindet die Kreditverhandlungen mit Problemen der Politik. Dagegen haben wir hier, entschiedene Freunde einer aufrichtigen deutsch-französischen Verständigung, gar nichts einzuwenden, denn die Dinge müssen und sollen politisch angesehen werden, und grade darum muss das vermieden werden, was der notwendigen politischen Entwicklung schaden könnte, und das getan werden, was ihr nützt. Eine Sicherungsbürgschaft, die einer Finanzkontrolle gleich käme, würde wieder ein aufreizender Stachel sein. Ein aufgezwungener zehnjähriger Burgfriede, eine absolut unmögliche Verpflichtung, auch nicht in friedlicher Diskussion politische Erleichterungen anzustreben, würde bestimmt nicht die geistige Beruhigung schaffen, die aus freiem Friedenswillen hervorgeht, das Empfinden des Zwanges würde das Wachstum einer wahren Friedensgesinnung hemmen — und würde man nicht sagen dürfen, eine solche Bindung beschränke eines der wenigen Rechte, die der Versailler Vertrag uns verleiht? Aber Brüning wird hoffentlich unannehmbaren Wünschen eigene Ideen und nicht nur unproduktive Weigerungen gegenüberstellen. Manche Schwierigkeit wird sich vielleicht am besten dann überwinden lassen, wenn man den Rahmen erweitert, vom Spezialfall aufs Allgemeine geht und beispielsweise das Projekt der deutsch-österreichischen Zollunion in den grösseren Europaplan Briands einfügen lässt. Auch für die Sicherung gewährter Kredite könnte man, statt zu Einzelmassnahmen zu greifen, ein europäisches System benutzen, die Regelung des Verkehrs zwischen allen notleidenden Staaten und ihren Gläubigern ausgestalten, unter Verzicht auf jede Verletzung berechtigter nationaler Empfindlichkeit. Wenn die Adler der Rechtspresse in diesen Tagen aufgeregt forderten, Brüning dürfe nicht, unter gar keinen Umständen, nach Paris fahren, er werde dort ein neues Versailles erleben, er werde nur Demütigungen und Ketten nach Hause bringen, so schätzen sie ihn hoffentlich mit Unrecht nach dem Mass ihrer eigenen Unzulänglichkeit ein.

Es gibt unter diesen Worthelden ja manchen, der aus alter Gewohnheit den offenen Kampfplatz scheut. Brüning, doch wohl ein besserer Frontsoldat, hat in einer so ungeheuerlich ernsten Situation wie der gegenwärtigen mehr Pflichtgefühl und Tapferkeit. Sollte nach den

Pariser und Londoner Begegnungen noch Zeit zur Beschäftigung mit dem Zustand einer sogenannten öffentlichen Meinung sein, dann wird man einmal fragen müssen, ob das Echo einer übertriebenen journalistischen Raserei und der offenkundigen Bemühungen, jeden etwa möglichen Erfolg der Kanzlerreise zu verhindern, nicht abzuschwächen war. Wir halten nicht viel von offiziöser Anleitung und Direktiven, aber bei solchen Gelegenheiten könnte doch wohl nach aussen hin konstatiert werden, dass mancher Artikelschreiber, dem man freundschaftliche Beziehungen im Auswärtigen Amt nachsagt, am eigenen Finger saugt. In einem der Rechtsblätter kann man lesen, nur durch die mannhafte Haltung der „nationalen Opposition" werde dem Reichskanzler in Paris „der Rücken gestärkt." Verzeihung, an solcher Rückenstärkung beteiligen sich auch alle, die, ohne hysterisches Geschrei, jede Preisgabe deutscher Lebensrechte, jede Aufgabe der Selbständigkeit, jede Bindung der Zukunft ablehnen, aber es ist ein seltsamer Widerspruch, dass man Brüning den Rücken für Paris stärken und ihm verbieten wollte, nach Paris zu gehen. Den Ruf „nicht verhandeln!" haben wir in den Kriegsjahren gehört, den kennen wir. Es ist uns lieber, einen Reichskanzler zu sehen, der seine Verantwortung höher stellt als seine persönlichen Empfindungen und zu retten versucht, solange noch etwas zu retten ist. Und was hätte man ihm nachgesagt, wäre er nicht nach Paris gegangen? Wenn dann ein Chaos, nicht auszudenken, hereinbräche, dann würde das deutsche Volk, dann würde sogar mancher in den allgemeinen Bankrott hineingerissene nationale Mann ihm vorwerfen, er sei zu halsstarrig gewesen und habe nicht rechtzeitig das Nötige getan. Wie die anderen Völker reden würden, ahnt man wohl. „Man hat euch", würden sie sagen, „das Rettungsseil zugeworfen, ihr habt es nicht nehmen wollen, ihr habt den Selbstmord vorgezogen, wir bedauern herzlich, aber wir können euch nicht verhindern, umzukommen."

„Die Sprache der Welt wird in Deutschland nicht verstanden, und Deutschland spricht eine Sprache, die die Welt nicht versteht." Das stand nicht in einem französischen, nicht in einem deutschfeindlichen Organ und nicht in einem Blatte, das ein besonderes Unverständnis für die deutsche Sprache besitzt, sondern die „Neue Zürcher Zeitung" hat es in diesen Tagen gesagt. Es ist eine tragische und alarmierende Tatsache, dass das im Reiche gesprochene Deutsch allmählich auch dem Lande Gottfried Kellers als eine Fremdsprache erschien. Muss diese Feststellung nicht allen Menschen mit ungetrübtem Blick die Gefahr geistiger Isolierung erschreckend zum Bewusstsein bringen? Das Schweizer Volk hat gewiss nationales Empfinden und Vaterlandsliebe, aber diese erdgeborenen natürlichen Triebe suchen ihren Ausdruck nicht in schmetternden Kraftworten, blechernem Getöse, heldenhaft herausgeputzter Theaterromantik und knalliger Prahlerei. Es hat, wie alle anderen, Selbsttäuschungen der deutschen Politik kopfschüttelnd mit angesehen, denn bei jedem gesund Denkenden findet das Nationalgefühl seine notwendige Ergänzung in der überlegenden Vernunft und der rechnenden Nüchternheit. Nur begeht auch das Blatt in Zürich einen Fehler, wenn es „Deutschland" wie eine Einheit ohne Unterschied behandelt und zwischen den zweiundsechzig Millionen Deutschen und der „Welt" eine Sprachgrenze zieht. In Deutschland lebt eine recht grosse Mehrheit, die eine solche Ausscheidung aus der Völkergemeinschaft wahrhaftig nicht verdient. Allerdings, es gibt auch draussen in der Welt eine Sprache, die nicht die unserige und nicht diejenige der in allen Erschütterungen geistig intakt gebliebenen Deutschen ist und für die uns wirklich, uns allen, das Verständnis fehlt. Das ist die Sprache überheblicher Schulmeisterei, rachsüchtigen Triumphe, kalter Böswilligkeit, die uns in diesen Tagen, wo das deutsche Volk mit so viel Selbstdisziplin zwischen den Katastrophen hindurchging, aus grossen Pariser Zeitungen entgegenklang. Es ist die Sprache, in der man alle deutschen Anstrengungen zur Selbsthilfe missachtend, uns wieder einmal angesichts einer ungeheueren dutschen Notlage unsere Erbärmlichkeit klar machte und die eigene Tatkraft, die eigene unfehlbare Tugend leuchten liess. Diese Sprache verstehen wir nicht, aber sie ist nicht die Sprache der Welt und wir meinen nicht, dass sie die Sprache Frankreichs ist.

Welcher Geist drückt sich jetzt, wenn Laval und Briand mit Brüning reden, in der französischen Sprache aus? Eine mild versüssende Freundlichkeit, hinter der gefährliche Forderungen warten, wäre nur wie das Licht, das die Härten und Schroffheiten der Felsen trügerisch übermalt. Nach dieser ersten Begegnung zwischen den Deutschen und den Franzosen werden die Minister und Delegierten der anderen grossen Staaten, Henderson, Grandi, Stimson, an den Beratungen beteiligt sein. Man würde ihre vermittelnde Tätigkeit, wenn sie nottut, mit Dankbarkeit betrachten müssen, aber man darf sie nicht überschätzen, und völlig verkehrt wäre es, auf etwa bestehende Meinungsverschiedenheiten zu bauen. Die französische Politik hat, nach anderen Dingen, Chequers und die Intervention Hoovers so ausgelegt, als habe man versucht, an ihr vorbei zu Lösungen zu kommen, die nicht ohne Frankreich möglich waren, und ihr Entscheidungen aufzudrängen. Darum haben die französischen Regierenden darauf bestanden, sich mit Deutschland allein auszusprechen, und der Eingriff eines Dritten würde unter Umständen verschärfend wirken können. Wie sie es gewollt haben, sitzen sie ohne Vermittler und Zuhörer den Deutschen gegenüber, die zu ihnen gekommen sind. Alles liegt in diesen Gesprächen zwischen ihnen und Brüning, die Welt kann sich in diesen Stunden verändern, die Finsternis, die über uns lagert, kann weichen oder sich tragisch verdichten, die rettende Idee der Verständigung zwischen den beiden Völkern kann auf lange Zeit versinken oder zu plötzlicher Verwirklichung aufsteigen — all' das hängt von dem Geist der Sprache ab, die in Paris gesprochen wird. Nach dem amerikanischen Plan, den man das Hoover-Wunder genannt hat, könnte nur in Paris das grössere, das grosse freilich mehr den vorsichtigen Zweifel als den Wunderglauben gelehrt.

Völkerbunds-Interessen und Minister-Besprechungen.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

GENF, 18. Juli.

In dem Augenblick, da die Verhandlungen in Paris beginnen, muss auf die ganz ausserordentliche Bedeutung hingewiesen werden, die sie für die Weiterarbeit des Völkerbundes an den beiden Problemen haben, die gerade jetzt für Genf im Vordergrund stehen, nämlich die bessere Organisation der wirtschaftlichen Zusammenarbeit Europas und die Abrüstung. Nach dem Schritt des Präsidenten Hoover haben die Wirtschaftsausschüsse der Europakommission ihre Beratungen mit der Begründung verschoben, dass die veränderte Sachlage zunächst nicht gestattet, konkrete Vorschläge für eine bessere europäische wirtschaftliche Zusammenarbeit zu machen, da ja nach dem Ausgang der Verhandlungen über die Schulden- und Reparationsfrage und nach der Entwicklung der Kapitalmärkte diese Probleme von einem andern Standpunkt betrachtet werden müssten. Inzwischen haben die neuesten Ereignisse die Sachlage in einer noch vor wenigen Wochen ungeahnten Weise verändert. Mit einem Schlage wurde zunächst die Frage nach dem für die Völkerbundsarbeit auf wirtschaftlichem Gebiete und für die Abrüstung geradezu entscheidenden Ausgleich zwischen Deutschland und Frankreich gestellt. Diese grundlegenden Verhandlungen vollziehen sich ausserhalb Genfs, denn sie sind formal keine Völkerbundsangelegenheit. Aber in wenigen Wochen wird sich einerseits das erste formale Eingreifen der Vereinigten Staaten in die Geschicke Europas seit dem Kriege, andererseits das Ergebnis der Pariser und Londoner Verhandlungen weiter zunächst in der Europakommission und sodann in der Völkerbundsversammlung auswirken und das Programm der Kommission wie den Charakter der Gesamttagung entscheidend bestimmen. Das, was jetzt ausserhalb Genfs geschieht, ist, je nachdem es den Völkerbundsgedanken stärkt oder schädigt, von der grössten Bedeutung für das, was weiterhin in Genf geschehen wird.

Sonderdezernate.

Der Generalstaatsanwalt beim Landgericht I hat bestimmt, dass alle Verstösse gegen die Strafbestimmungen der Verordnung über den Verkehr mit ausländischen Zahlungsmitteln und der Verordnung über die Kapitalflucht bei der Staatsanwaltschaft I im Sonderdezernat für Steuerstrafsachen bearbeitet werden. Sachbearbeiter ist Staatsanwaltschaftsrat Jacoby. Auch bei den Staatsanwaltschaften II und III sollen entsprechende Sonderdezernate eingerichtet werden, wenn sich ein Bedarf danach herausstellt.

Jugendmeeting in Hirschberg.

j. HIRSCHBERG, 18. Juli.

Seit heute morgen herrscht in den alten Mauern Hirschbergs ein flottes Leben und Treiben der Jugendgruppen des Gewerkschaftsbundes. Ueber 5000 Jungens und Mädels sind trotz der Not der Zeit aus allen Gauen Deutschlands hier angekommen. Unterhalb des Hausberges ist eine luftige Zeltstadt entstanden, in der die Jungens untergebracht sind. Die Mädels haben in den Schulen Quartier bezogen. Unter Teilnahme von weit über 1000 Jugendlichen fanden heute vormittag die sportlichen Wettkämpfe statt.

SESAM.

Von (Nachdruck verboten.)

HEINRICH WIEGAND.

Die Auslage des Papierlädchens machte immer den Eindruck, seit zwanzig Jahren unverändert zu sein. Aber Richard, der als Kind hier manches Schreibheft gekauft hatte und deshalb gern davor stehen blieb, beachtete heute nicht die billigen Romanserien, ungepflegten Kinderbücher, altmodischen Gesellschaftsspiele und niedlichen Ansichtskarten mit gemütvollen und neckischen verliebten Texten. Richard schien fixiert von einem gelben Handzettel, der mit den Ecken an die innere Fensterseite gklebt war. Oben las man: Abendmusik in der Michaeliskirche. Dann folgte die Vortragsordnung, und darunter stand: Eintritt frei, Programm 30 Pfennig.

Richard stieg drei Stufen empor und klinkte die lärmend bimmelnde Tür auf. Im dämmrigen Lädchen war wie in seiner Kinderzeit dicke heisse Luft, beim Fenster tanzten die Sonnenstäubchen, hinter der Ladentafel schwammen ohne Unterleib die beiden kleinen Schwestern, die er nie anders denn als ältliche Jungfern gekannt hatte. Die gewandtere von beiden sagte, als sie Richard drei Programme aushändigte: „Da haben Sie Glück, gewöhnlich sind um die Zeit die Programme schon wieder abgeholt."

So, so, gab Richard zurück; er hatte keine Lust zu einem Gespräch mit den eingeweckten Jungfern.

*

Zwei Stunden später sass Richard auf einem sorgfältig gewählten Platz der Empore. Der Küster hatte ihn nicht wollen hinauf lassen, weil die Galerien leer blieben. Aber Richard hatte ihn mit einer Mark freundlich gemacht und ihm gesagt, er sei ein Freund des Geigers. Denn Richard kam es darauf an, Laura gut und aus der Nähe zu sehen. Er hatte sie niemals singen gehört und erwartete in dem Punkte auch nicht viel von Laura, weil ihr Name unbekannt geblieben war.

Es brennen wenig Lampen in der Kirche, einzig der Chor ist hell erleuchtet. Bei der Kanzel ist abgesperrt, die wenigen Besucher verteilen sich auf die Hälfte des Raums. Das letzte Licht des Maitages fällt durch die hohen bunten Fenster und zeigt einige undeutliche Konturen am Altarplatz. Richard geniesst die angenehme Kühle und lässt den Blick kaum vom Eingang zur Musikempore. Er kennt die Kirche von einigen Zwangsbesuchen seiner Schülerzeit her, und die Erinnerungen daran mischen sich mit denen, die ihm zuströmen, seit er vor dem Lädchen auf Lauras Namen traf.

Vor mehr als zwanzig Jahren hat er sie zuletzt gesehen, und dies Sehen ist nur ein flüchtiges Begegnen auf der Strasse gewesen, bei dem er ehrfürchtig seine Mütze zog und sie sich vielleicht schon nicht mehr besinnen konnte, dass der junge Mensch der Gehilfe des alten Bibliothekars war, der sie in der Volksbibliothek mit auffälligem Vorzug behandelt hatte. Ein Jahr lang, solange Richards Funktion dort währte, hat der Vierzehnjährige Lauras Erscheinung als die Krönung der Bibliotheksstunden empfunden. Schon als sie das erstemal erschienen ist, hat er sich in sie verschossen. Dann sprang er für sie die hohen Leitern auf und ab, suchte bald den alten Bibliothekar zu verdrängen bei der Erteilung von Ratschlägen, hielt Bücher für sie zurück und kam in Konflikte, wenn sie, wie gewöhnlich, die Bücher über die erlaubte Frist behielt. Er hätte gern gemahnt, um sie in der nächsten Bibliotheksstunde zu sehen; aber er verheimlichte die Verspätung, damit Laura kein Strafgeld zu zahlen brauchte. Laura kam meist Sonntags und mit Vorliebe zu spät.

Richard glaubt noch zu wissen, dass sie schwarze Glacés mit weissen Borten getragen habe, einen grossen dunklen Strohhut nach Florentiner Art und ein dunkles blaues Kleid, als sie das erstenmal in der Bibliothek aufging. Er weiss noch, dass in den letzten Wochen, da er in der Bibliothek half, eine Frau kam und sagte: Hier seien die Bücher, das Fräulein liege krank. Er ist dann, nicht mehr im Dienst der Bibliothek, manchen Sonntag hingegangen in der Hoffnung sie zu treffen. Zweimal hat er das Glück gehabt, und sie gingen zusammen aus der Bibliothek. Aber der alte Herr hielt das Gespräch fest, fragte nach den Fortschritten im Gesangsstudium, und Richard tat erst zum Adieu den Mund auf. Dann war er mit dem Bibliothekar allein und durfte reden. Viele Male ist Richard damals das Strassenstück vor ihrem Hause auf und ab gegangen, oft hat er Kameraden bis zur Ecke gebracht, und sie meinten, es geschehe aus Freundschaft und um des neugierigen Schülergeschwätzes willen. Nummer acht wohnte sie, in einem Hause für kleine Leute, und ihre Mutter ging waschen. Nummer sechs aber, das Eckhaus, gehörte zu einer anderen Welt, war eine aparte kleine Villa in einem Garten. In seinen Träumen versetzte Richard Laura aus ihrem Hause in die aparte Villa. Aber das einzige Mal, da er ihr allein begegnete, ist auch das letzte Mal gewesen, und da hat er den Mut zum Ansprechen nicht gefunden.

Richard sieht nach der Uhr. Laura hat an dritter Stelle zu singen, vielleicht kommt sie zu spät. Gross war sie nicht, sie vereinigte Molligkeit und Zierlichkeit und erinnerte an gewisse Russinnen. Das Gesicht war regelmässig, Stirn und Nase klein, alles lieblich und liebenswürdig, aber die Augen schwärzlichblau und nicht ganz geheuer. Ob sie so geblieben ist — wie die alten Mädchen im Papierladen blieben was sie waren? Plötzlich war sie damals verschwunden aus der Stadt. Sie hatte einen Serben geheiratet, und mit ihm hat sie später auch ein Konzert in der Stadt gegeben. Richard besuchte es nicht, denn zu der Zeit lief er nicht mehr Träumen nach, sondern brauchte seine Tage, um festen Verabredungen nachzukommen. Aber er hörte, dass das Konzert keinen Erfolg hatte, und das letzte, was Richard vor vielleicht fünfzehn Jahren durch Freunde erfuhr, deren Mädchen in eben dem Kirchenchor sangen, der heute Laura auftreten lässt — das letzte von Laura war, dass ihre Ehe geschieden sei.

Der Chor hat sich gefüllt, der Geiger stimmt, der Organist bereitet Register vor. Die Anfangszeit ist überschritten. Richard sieht nicht allein nach der Tür. Ein Chorknabe kommt eilig herein, der Kantor gibt dem Organisten ein Zeichen, brausende Akkorde brechen auf — Laura betritt den Chor.

Laura war etwas grösser als die Erinnerung sie Richard gezeigt hatte. Das Haar musste gefärbt sein — er hatte doch früher das kastanienbraune geliebt. Aber sonst: das Rundlich-Zierliche, Wohlgeformte, Weiche war noch heute ihr Merkmal, und wenn sich auch die Einzelheiten seines Frauensinns geändert hatten, die Vierzigjährige erschien ihm noch immer als eine reizvolle Person. Damals hatte die Vorstellung von ihrem Sängerinnentum sein Klavierspiel kräftig angeheizt.

Laura trat an die Brüstung, der Chor stand geräuschvoll auf, der Kantor klopfte. Laura stand diesseits des Pultes und hielt die Noten, wie Sängerinnen eben Noten halten. Die biedere Kantoren-Motette interessierte Richard nicht, bis Laura zum Einsatz rüstete. Nun ja, ihr Sprachton war reizender gewesen. Mollig sang sie, klein und blass, gewiss nicht unhübsch, aber bedeutungslos. Damals war sie trotz des Unterschiedes von drei Jahren, der zwischen zehn und zwanzig dreifach zählt und zwischen fünfunddreissig und vierzig fast keine Bedeutung mehr hat, nicht älter als er gewesen. Nun war sie älter. Laura hatte keine Chance mehr. Sie konnte nicht über den kleinen Bezirk solcher Kirchenkonzerte hinausreichen; dass Kantorenfreundschaften sie in den Vorstädten austauschten, das waren die Gipfelpunkte in ihrer Künstlerlaufbahn.

Laura sang noch zweimal, ein gefälliges Vaterunser mit Violinbegleitung und ein gequältes geistliches Lied von Reger. Richard hörte nicht mehr mit Wachheit darauf, die Stimme ging in ihn ein als Teil einer Zeremonie. Er dankte Laura nicht für den Gesang, er dankte ihr für die Stunde, die ihm seine Knabenzeit wiedergab. Er sah den Konfirmanden Richard und sprach zu ihm: „Kleiner Richard, wie komisch warst du und ein bisschen apart, wenn du hoffend auf der Franz-Joseph-Strasse hin und

Grzesinski über die Presse-Verordnung

Einer unserer Redakteure befragte den Polizeipräsidenten Grzesinski nach seiner Meinung über die neue Presseverordnung:

Der Polizeipräsident erklärte in erster Linie, es könne keineswegs die Absicht der Verordnung und der Zweck ihrer Handhabung sein, die öffentliche Meinung zu unterdrücken."

„Der einzige Sinn ist der, die öffentliche Meinung soll sachlich geäussert werden und nicht beschimpfend. Von einer Aufhebung der Pressefreiheit kann darum nicht die Rede sein."

Auf die Frage, wie der Polizeipräsident sich zu der Erweiterung seiner Befugnis stelle, erwiderte er:

„Meine Befugnisse sind meinem Wunsch gemäss erweitert worden. Der Ton der radikalen Presse, die dauernden Beschimpfungen von Ministern und hohen Staatsfunktionären, die andauernde gehässige Verleumdung politischer Gegner, das Umfälschen von Mord- und Gewalttaten in angebliche Notwehrakte, diese ganze verleumderische radikale Agitation konnte mit den bisherigen Bestimmungen nicht genügend gefasst werden. Bisher waren konkrete Tatbestandsmerkmale notwendig, um ein Verbot zu erlassen. Von nun ist das Verbot Ermessenssache. Es ist vielleicht bedauerlich, dass dadurch das Reichsgericht, das auch jetzt die oberste Appellinstanz bleibt, die Möglichkeit erhält, das Ermessen der Verwaltungsbehörden zu überprüfen. Aber das ist nur ein Schönheitsfehler, die Einführung des Ermessens als Grundlage der Verbote war eine absolute Notwendigkeit. Es war nicht möglich, die Tatbestandsmerkmale ausreichend zu kennzeichnen. Ein ganzer Katalog der Beschimpfung, Verleumdung, gehässigen Herabsetzung aller staatstreuen Elemente hätte dazu nicht genügt. Die Anwendung der neuen Presseverordnung bleibt wie bisher meine Sache, wobei mir die Abteilung IA zur Seite steht. Auch in Zukunft wird keine Entscheidung getroffen werden, die ich nicht persönlich geprüft und gezeichnet habe."

Auf die Frage, nach welchen Grundsätzen der Präsident seine ausserordentlichen Befugnisse anwenden werde, erwiderte er:

„Liberal. Wobei der Liberalismus nicht ausschliesst, dass die Interessen des Landes mit Strenge gewahrt werden."

Auf eine weitere Frage erklärte der Präsident:

„Rücksicht auf eine etwa anders gesinnte Regierung, die diese Verordnung anwenden könnte, darf uns nicht abhalten, alle Mittel einzusetzen, die wir für das Wohl des Landes als notwendig erachten. Heute ist es jedenfalls in Preussen so, dass nirgendwo andere als republikanisch gesinnte Beamte die Verordnung anzuwenden haben."

Unser Redakteur machte den Polizeipräsidenten darauf aufmerksam, dass die Presseverordnung sehr wohl auch dazu angewendet werden könnte, die Meinung einer oppositionellen Zeitung oder des oppositionellen Teils der Presse zu unterdrücken. Es könnte der Fall eintreten, dass die Stellungnahme einer oder mehrerer Zeitungen nicht dem entspreche, was heute unter dem ominösen Namen „Burgfrieden" propagiert wird.

Der Präsident erwiderte, er fühle sich nicht nur als Beamter, sondern auch politisch verantwortlich, er könne sich nicht vorstellen, dass eine solche Massregel angewendet werden wird.

Unser Redakteur machte ihn darauf aufmerksam, dass auch er gegebenenfalls einem starken Druck ausgesetzt werden könnte. Und es würde der grösste Schade für Deutschland sein, wenn man im Ausland zu der Meinung gelange, dass die öffentliche Meinung sich auf dem Gebiet der inneren, aber auch der äusseren Politik nicht mehr vollkommen frei äussern könnte.

Der Polizeipräsident zeigte grösstes Verständnis für diesen Gedankengang. Er wiederholte, dass die Unterdrückung der öffentlichen Meinung in Aufhebung der Pressefreiheit keinesfalls der Sinn der Notverordnung sein könnte.

*

Diese Aeusserungen des preussischen Innenministers lassen unbestreitbar die guten Absichten erkennen, die man bei Erlass der Pressenotverordnung gehabt hat. Aber sie ändern nichts daran, dass diese Absichten in einer technisch mangelhaften und sachlich zu schweren Beednken Anlass gebenden Weise in die Praxis umgesetzt worden sind. Es muss nach wie vor erwartet werden, dass die Notverordnung — unter Mitarbeit der Reichsarbeitsgemeinschaft der deutschen Presse — abgeändert wird.

Preussische Ausführungsbestimmungen.

Wie der Amtliche Preussische Pressedienst mitteilt, hat der preussische Minister des Innern am 18. Juli folgende Bestimmungen zur Ausführung der Verordnung des Reichspräsidenten zur Bekämpfung politischer Ausschreitungen vom 17. Juli 1931 erlassen:

I. Zuständig für das Verlangen auf Aufnahme einer Kundgebung oder Entgegnung nach § 1 Abs. 1 der Verordnung vom 17. 7. 1931 (R. G. Bl. I S. 371) sind neben den obersten Landesbehörden auch die Oberpräsidenten, der Regierungspräsident in Sigmaringen und der Polizeipräsident in Berlin bezüglich der in ihrem Amtsbereich erscheinenden periodischen Druckschriften.

II. Zuständig für die Beschlagnahme und Einziehung einer Druckschrift gemäss § 2 der Verordnung vom 17. 7. 1931 (R. G. Bl. I S. 371) in Verbindung mit § 12 Abs. 1 der Verordnung vom 28. 3. 1931 (R. G. Bl. I S. 79) ist neben den Ortspolizeibehörden der Polizeipräsident in Berlin mit Wirkung für den Bereich des Freistaates Preussen.

Zuständig für Verbote periodischer Druckschriften nach § 2 der Verordnung vom 17. 7. 1931 (R. G. Bl. I S. 371) in Verbindung mit § 12 Abs. 2 und 3 der Verordnung vom 28. 3. 1931 (R. G. Bl. I S. 79) sind ausser mir, dem Minister des Innern, als der obersten Landesbehörde, die Oberpräsidenten für den Bereich ihrer Provinz, der Regierungspräsident in Sigmaringen für den Regierungsbezirk Sigmaringen und der Polizeipräsident in Berlin für den Bezirk der Stadt Berlin. Die Vorschrift des Abschnitts II Abs. 2 der Verordnung vom 30. 3. 1931 (G. S. S. 45) findet entsprechende Anwendung.

Der schwerste Mangel der Presse-Verordnung.

Wir haben schon gestern abend die schweren technischen Mängel der neuen Pressenotverordnung hervorgehoben, die beweisen, dass dieser Verordnung in jeder Beziehung mangelhaft und reformbedürftig ist. Auf einen ihrer schwersten Fehler sei noch ergänzend hingewiesen:

Nach § 1 der Verordnung sind die obersten Reichs- oder Landesbehörden beziehungsweise die von ihnen bestimmten Stellen Träger des Rechtes, Zeitungen zur Veröffentlichung von Kundgebungen oder Entgegnungen zu veranlassen.

Was zu geschehen hat, wenn die Zeitung diesem Verlangen nicht nachkommt, wenn sie die Kundgebung oder Entgegnung nicht abdruckt, ist in § 2 der Verordnung geregelt. Dort ist bestimmt, dass „periodische Druckschriften verboten werden können, wenn den Vorschriften des § 1 zuwidergehandelt", das heisst, wenn die Kundgebung oder Entgegnung nicht aufgenommen wird. Wer für dieses Verbot zuständig ist, ist durch Bezugnahme auf § 13 der ersten Notverordnung gegen politische Ausschreitungen geregelt. Danach sind für für das Verbot die obersten Landesbehörden des Landes, in dem der Erscheinungsort der zu verbietenden Zeitung liegt.

Das bedeutet also in der Praxis, das die Zuständigkeit für den Erlass von Kundgebungen und Entgegnungen nicht identisch ist mit der Zuständigkeit für das Verbot. Die Behörde, die die Aufnahme der Entgegnung verlangt, ist nicht imstande, die bei Nichtaufnahme zulässige Strafmassnahme zu treffen.

Wenn zum Beispiel die Reichsregierung von einer in Braunschweig erscheinenden Zeitung die Aufnahme einer Kundgebung verlangt, wäre nicht sie, sondern die Braunschweigische Staatsregierung in der Lage, die Aufnahme durch Verbot der Zeitung zu erzwingen. Sie müsste dies braunschweigische Ministerium um Erlass des Zeitungsverbots ersuchen, und hat keinen Einfluss darauf, ob man diesem Ersuchen in Braunschweig Folge leistet oder nicht.

Ebenso ist es, wenn eine Landesregierung eine in einem anderen Lande erscheinende Zeitung zur Aufnahme einer Kundgebung oder Entgegnung zwingen will.

Es ist so gut wie sicher, dass sich aus diesem Auseinanderfallen der Zuständigkeiten erhebliche Schwierigkeiten bei der Anwendung der Notverordnung und vermutlic hauch Konflikte zwischen Reich und Ländern und zwischen den Ländern untereinander ergeben werden.

Es ist sehr fraglich, ob sich dieser und alle anderen Mängel der Notverordnung durch die Ausführungsbestimmungen werden beseitigen lassen. Darum kann nur erneut die schleunige Abänderung der Verordnung gefordert werden.

W. B.

Erneute Unruhen in Trier.

TRIER, 18. Juli. (W. T. B.)

Da gestern abend in der Weberbachstrasse wiederholt Passanten von Kommunisten belästigt worden waren, entsandte die Polizei dorthin eine Streife von fünf Mann, die von den Kommunisten mit Flaschen- und Steinwürfen empfangen wurde. Die Beamten räumten darauf die Strasse mit dem Gummiknüppel. Als die Kommunisten sich immer wieder zusammenrotteten und die Polizei erneut bewarfen, wurde das Ueberfallkommando alarmiert. Auch dieses wurde beschimpft und mit Steinwürfen angegriffen. Die Polizei machte erneut vom Gummiknüppel Gebrauch. 17 Kommunisten wurden verhaftet, darunter mehrere, die mit geladenen Schusswaffen versehen waren. An der Wohnung des Oberbürgermeisters, der Polizeichef ist, wurden die Fenster von den Kommunisten durch Steinwürfe zertrümmert.

Wie von der Verwaltung mitgeteilt wird, soll nunmehr die Trierer Polizei mit Tränengasbomben ausgerüstet werden. Ausserdem soll die Feuerwehr mit ihren grossen Wasserwagen bei Unruhen herangezogen werden.

KREFELD, 18. Juli. (W. T. B.)

Ueber einen Zusammenstoss, der sich in der vergangenen Nacht in Krefeld ereignete, wird amtlich mitgeteilt: In der vergangenen Nacht hörte ein Polizeibeamter in der Stephanstrasse einen Schuss fallen. Er ging der Schussrichtung nach und bemerkte an der Ecke Ostwall-Schwertstrasse drei Männer, von denen der eine nach einer dem Beamten gegebenen Beschreibung als Schütze in Betracht kam. Auf den Anruf des Polizeibeamten gab einer der Männer sofort mehrere Schüsse auf diesen ab. Der Beamte, der einen Steckschuss ins Knie erhielt, machte in der Notwehr ebenfalls von seiner Schusswaffe Gebrauch. Zwei der Männer trugen Bauchschüsse davon. Sie wurden dem Krankenhaus zugeführt, der dritte flüchtete. Die polizeilichen Ermittlungen nach ihm sind im Gange. Am Tatort wurden acht Hülsen gefunden, die aus der Pistole des Täters stammten. Einen Waffenschein besass dieser nicht. Von den Beteiligten gehört einer der K. P. D. an.

* **Der Reichspräsident** empfing gestern den deutschen Gesandten in Bern, Adolf Müller, und ferner den neuernannten afghanischen Gesandten Ghulam Siddiq Khan zur Entgegennahme seines Beglaubigungsschreibens.

LEIPZIG, 18. Juli. (Privat-Telegramm.) Der vierte Strafsenat des Reichsgerichts verurteilte heute den Schriftleiter der „Hamburger Volkszeitung", Erich Meyer aus Altona, wegen Vorbereitung zum Hochverrat in Tateinheit mit Vergehen gegen § 4, Ziffer 1 bis 5, des Republikschutzgesetzes zu einem Jahr Festungshaft.

---

her spaziertest, in den lächerlichen langen Hosen, mit den unklaren Gelüsten, gemischt aus Schwärmerei und Obszönität. Die schönsten Figuren aus dem Bilderatlas zur klassischen Kunst schnittest du aus und nanntest Andromeda und Aphroditen Laura. Warum galtest du den Kameraden für verdorben? Du warst so unerfahren und schüchtern. Aber wenn sie dich nach Erlebnissen fragten, erzähltest du ihnen die Hälfte von allem, was du dir mit Laura erträumt hattest, als wahre Abenteuer und hängtest sie immer wechselnden imaginären dunklen Mädchen an."

Der Chor sang, und Laura sang im Sopran mit den anderen. Richard legte den Kopf in die Hände und beugte sich auf die Lehne der Bank vor ihm, er sprach zu Laura: „Nacht und Einsamkeit und Wollen, sie waren an dich gebunden. Und nun stehst du in einer Dutzendkirche und singst gleichgültiges Zeug schlicht und recht herunter. Aber vor zwanzig Jahren im Sommer kamst du einmal in die düstere schmale Bibliothek, grau-schwarz karierter Rock, hellrosa Bluse, nackte Arme, schwätztest wie ein Star, und die Augen standen wie dunkle Monde zwischen den Bücherregalen. Deine weissen glatten Arme lagen auf der Büchertafel, und ich streifte sie und deine Schulter, als ich dir den Katalog hielt. Laura, da du tonlos wirktest, mit dem Busenausschnitt, den erstaunlich gepflegten Fingern, dem Schick der Kleidung, Sinn und Perle der Bücherkammer und ihres Gehilfen: da hast du eine Musik gemacht, die mich himmlisch erfüllte. Wie dir die entzückend kleine Nase im Gesicht stand, darin war mehr von Mozart (der eine grosse hatte) als in all deinem Gesang. Aber du weisst nichts davon und hast doch vielleicht niemand soviel Musik gegeben wie mir, drei Jahre lang, bis die Wirklichkeit kam . . ."

*

In der Kneipe „Zum Ritter" traf Richard auf Karl.

„Es ist schön, dass ich dich hier treffe und dass du allein bist", sagte er zu ihm und erzählte, dass er aus der Michaeliskirche komme und warum er dort gewesen sei. Als der zweite weisse Korn gebracht wurde, meinte er: „Eigentlich müsste man an solchem Abend Gin und Whisky trinken, um fröhlich zu werden, aber . . ."

Karl fragte: „Ja, bist du nicht fröhlich? Was hat sie denn gesagt?"

„Ich habe sie doch nicht gesprochen. Sie stand nach dem Konzert mit dem Geiger und dem Organisten zusammen und wartete auf den Kantor, der die Noten einsammelte. Als ich vorbeiging, hat sie mich angesehen, weil ich als einziger oben gesessen hatte. Was sollte ich sie auch ansprechen?"

„Nun", meinte Karl, „es hätte ihr doch Freude gemacht. So etwas macht immer Freude."

Richard schüttelte den Kopf. Er trank bedächtig den weissen Korn aus, verbreitete sich lobend über dieses Getränk und entgegnete dann auf Karls Rede: „Nein. Dies war mein Geheimnis, und es soll einseitig bleiben. Das Entscheidende hätte sie doch nicht begriffen. Du verstehst es, weil du ein Mann bist. Männer wissen von jedem fremden Mann mehr als die eigene Frau. Wenn ich ihr noch Positives über ihren Gesang hätte sagen können. Eine Weile, während des zweiten Violinsolos, schwankte ich, ob ich Erkundigungen über sie bei meiner Choristin suchen sollte . . ."

„Andere sind durch Napoleon oder Goethe oder Old Shatterhand geformt worden, als sie vierzehn Jahr alt waren. Ich durch Laura. Dass ich nicht zu ihr kam, bedeutet nichts gegen ihren Magnetismus. Die Affäre Laura ist schuld, dass ich Künstlerinnen nachgelaufen bin, Troubadour-Allüren pflegte. Diese erste Liebe, die nicht nur eine musikalische Note hatte, blieb platonisch. Wer im nämlichen Alter ohne jede Verliebtheit schon in die ersten Früchte beissen kann, der wird später in allen erotischen Angelegenheiten ganz anders handeln als ich."

Richard ging zur Theke. Als er zurückkam, las Karl in einer Zeitung.

„Was hast du denn in der Zeitung!" sagte Richard.

„Ich sah das Film-Programm durch; doch es ist nichts da, was ich ansehen möchte. Aber eine Anzeige fand ich, die einen Bekannten interessieren wird." Er schnitt ein Stück von der Seite mit dem Taschenmesser sauber ab und steckte es in die Brieftasche.

Der Wirt kam mit Pilsner. Richard sagte: „Eigentlich müsste man in solchem Falle schweren dunklen Rotwein trinken. Aber sie haben hier keinen gescheiten — da ist Pilsner noch das würdigste, obschon es kein Getränk für die Vergangenheit ist."

Karl meinte, dass er wahrscheinlich auch in das Konzert gegangen wäre, doch darnach gewiss Laura angesprochen hätte. So erschiene ihm die Geschichte pointenlos. „Bedauerst du, dass du nie näher mit ihr in Berührung kamst?"

„Nein, nein. Es hätte doch nichts Gutes gegeben. Das Leben ist eine Illusion. Und es gäbe keinen Schmerz, wenn man nicht aus ihr gerissen würde. Was hätte ich mit einer mittelmässigen Sängerin anfangen sollen? Das Intervall von Laura und mir konnte nur so rein klingen, weil es einseitig blieb. Menschen näher kennen lernen, trübt nur die Beziehung. Stumm bleiben ist gut. Trink noch ein Pilsner. Lass Fische sprechen. Ich habe Laura genossen wie eine Musik, wie ich eine Blume anschaue. Verstehst du? Bitte, wertvoller Freund, bringen Sie uns zwei Hennessy! Wie einen französischen Kognak habe ich sie genossen. Der tritt auch nicht zu dir in Beziehungen, will nichts von dir. Nur du bewunderst ihn. Schöne Einseitigkeit. Bitte, geniesse den Duft. Mille fleurs. Das ist Laura.

„Pointenlos! Du bist ein Barbar. Das Programm im Lädchen gab mir das Zauberwort, dass die Falltür in den Schatzkeller der Knabenwelt aufstiess. Sesam, Sesam, öffne dich, sagte Ali Baba. Laura, Laura, sage ich . . ."

*

In Karls Wohnung kochte Karl einen hyperschwarzen Kaffee, und Richard klimperte auf dem masslos verstimmten Klavier. Richard war zu diesem Zweck mit dem Freunde gegangen; denn in Richards Hause war Klavierspiel zu so später Stunde unmöglich. Sie tranken den Kaffee und sangen: „Von den Bergen fliesst ein Wasser" und „It's a long way to Tipperary" und „Warum weinst du, schöne Gärtnersfrau". Dann nahm Richard Abschied, nachdem er im Garten einen Zweig voll weisser Akazienblüten nicht ohne grosse Schwierigkeiten abgebrochen hatte. Während er im Gehen lebhaft aber leise vor sich hin sprach und behutsam den Zweig vor sich her trug, nahm Karl das Zeitungsblatt aus der Tasche und umrahmte mit Rotstift die Zeilen: Kirchliche Nachrichten. Michaeliskirche. Im heutigen Abendkonzert hat an Stelle der erkrankten Frau Laura Frenkel-Bojakoff Fräulein Hilde Müller liebenswürdigerweise die Sopransoli übernommen.

Karl legte das Blatt sorgfältig gefaltet in Flauberts „Education Sentimentale" und stellte dann das Buch in das Regal zurück. Er hatte nicht die Absicht, seine Kenntnisse an Richard weiterzugeben.

---

* **Der Verband der Presse-Mitarbeiter** hat mit dem Schutzverband deutscher Schriftsteller einen Kartellvertrag abgeschlossen. Nach diesem Vertrag übernimmt der Schutzverband deutscher Schriftsteller den Rechtsschutz für die Pressemitarbeiter, soweit dieser nicht arbeitsrechtlicher Natur ist. Die Darlehnsgenossenschaft für Beleihung von anerkannten Honorarforderungen steht den Mitgliedern des Verbandes der Presse-Mitarbeiter weiter zur Verfügung, doch nimmt der Verband künftig seine Berufsinteressen selbständig wahr und ist damit zur Reichsorganisation der Presse-Mitarbeiter geworden.

* **Das Lessing-Theater** wird unter der Direktion Dr. Robert Klein Anfang September mit der deutschen Uraufführung von Lernet-Holenias Schauspiel „Liebesnächte" eröffnet. Die Hauptrolle spielt Grete Mosheim.

Weitere Proteste gegen die Auslandsreise-Gebühr.

Die Unruhe, die durch die in der Rundfunkrede des Ministers Treviranus erwähnte Hundertmarkgebühr bei Ueberschreitung der Grenze entstanden ist, hat sich im Laufe des gestrigen Tages dadurch verstärkt, dass bis zum Nachmittag nicht einmal die grössten Reisebüros davon unterrichtet waren, dass diese Bestimmung erst am nächsten Mittwoch in Kraft tritt. Es ergab sich daraus ein aufgeregtes Hin und Her, denn viele Leute wollten nun die bereits gelösten Fahrkarten zurückgeben, wenngleich, wie die Mitropa feststellt, Fahrkartenbestellungen auf längere Sicht angesichts der wirtschaftlichen Verhältnisse in den letzten Tagen verhältnismässig selten waren. Es muss festgestellt werden, dass die Art der Bekanntgabe der neuen Verordnung denkbar unglücklich war; die Verwirrung hätte durch eine präzise Fassung und einen von Anfang an festgelegten Termin des Inkrafttretens ohne weiteres vermieden werden können. Auch bei den Automobilklubs wurden zahlreiche Triptyks, die angefordert waren, wieder abbestellt.

Inzwischen mehren sich die Proteste gegen die Hundertmarkgebühr. Der Verband der Reisebüros will energisch gegen die Verordnung Einspruch erheben, weil sie die Reisebüros ausserordentlich schwer schädigt, ebenso planen die Reedereien einen gemeinsamen Schritt. Für alle diese Unternehmen handelt es sich besonders um die Frage der Gesellschaftsreisen, die in Deutschland seit einiger Zeit immer mehr aufgekommen sind. Es sind in der überwiegenden Mehrzahl Reisen solcher Leute, die darauf angewiesen sind, möglichst billig zu fahren, und die niemals etwa die Gebühr von hundert Mark tragen könnten. Ein Berliner Reisebüro, das sich ausschliesslich mit der Organisation solcher Reisen befasst, will die Reichsregierung sogar regresspflichtig für den entstehenden Schaden machen, denn die Einführung der Auslandsreisegebühr kommt einer Stillegung des Betriebes gleich. Einspruch gegen die Verordnung erhebt auch die Lufthansa, deren Auslandsstrecken ebenfalls zum Erliegen kommen müssen.

Besonders laut sind die Stimmen, die die Herausnahme Oesterreichs aus der Hundertmarkverordnung verlangen. Wenn man natürlich auch die Meinung, dass es dann ein leichtes wäre, über Oesterreich nach der Schweiz und allen anderen Ländern zu reisen, verstehen kann, so erscheint es doch undenkbar, dass dies Land in die Reihe der für den deutschen Reiseverkehr gesperrten Gebiete aufgenommen wird. Erst in den letzten Tagen wieder, als nirgendwo im Ausland deutsche Mark in Zahlung genommen wurden, nahm man in Oesterreich überall die Mark zum alten Kurse an, und man kann sich kaum vorstellen, dass die Reisesperre nach Oesterreich die Antwort auf diesen Beweis des Vertrauens sein sollte.

Verzögerte Bekanntgabe der Notverordnungen.

Der Wirtschaftsausschuss des Reichskabinetts trat gestern abend nochmals zusammen, um noch eine Reihe von Einzelheiten in der im Prinzip schon mittags beschlossenen Verordnung über die Wiederherstellung des Zahlungsverkehrs nach den Bankfeiertagen zu regeln. Die amtliche Veröffentlichung dieser Verordnung hat sich daher, wie vorher schon die der Notverordnung zur Bekämpfung der Kapital- und Steuerflucht, so weit über den ins Auge gefassten Termin hinaus verzögert, dass praktisch ein erheblicher Teil des Reiches am Sonntag morgen noch nicht im Besitz des authentischen Wortlauts beider Verordnungen oder wenigstens derjenigen über den Zahlungsverkehr sein wird.

Schmähschrift gegen den Papst.

Mussolini lenkt ein und zieht die Verfasser zur Verantwortung.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

F. ROM, 18. Juli.

Die Angriffe gegen den Vatikan dauern in unverminderter Heftigkeit an. Der „Osservatore Romano" gibt unter der bitteironischen Ueberschrift „Unveränderter Respekt . . ." Stellen aus einer Schmähschrift wieder. Das Pamphlet spricht von dem „Verrat des Achille Ratti, des italienischen Renegaten, der es wagt — als Oberhaupt der Katholiken maskiert, aber schon seit langem offen auf politischem Terrain arbeitend —, die Vereinigung aller antifaschistischen Strömungen der Welt zu versuchen." Weiter wird der Papst Achille Ratti, Pius XI., ein „gemeiner Brigant" genannt. Vom Duce wird die Kündigung des Konkordats verlangt. Für das faschistische Regime sei „die Gefangennahme und die Verurteilung des italienischen Renegaten Achille Ratti und seiner Complicen eine leichte Sache, wozu eine Legion römischer Schwarzhemden genügt". Der Papst und „seine Complicen" müssten dann „vor das Sondertribunal der faschistischen Revolution" zur Aburteilung gestellt werden.

Der „Osservatore Romano" gibt diese Zitate ohne Kommentar wieder. Er weist nur auf den Artikel 11 der Lateran-Verträge hin, nach dem Beleidigungen gegen die Person des Papstes auf italienischem Boden genau so zu ahnden seien wie Majestätsbeleidigungen. Tatsächlich hat die Regierung auch sofort den Vertrieb der Schmähschrift verboten. Die Verfasser sollen zur Verantwortung gezogen werden.

Die Streikgefahr in Spanien.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

j. MADRID, 18. Juli.

Die eigentlichen Arbeiten der verfassunggebenden Nationalversammlung beginnen erst in der nächsten Woche. Ausser der Beratung der Verfassung wird die Agrarreform und die Stabilisierung der Peseta auf der Tagesordnung stehen.

Allenthalben flackern immer wieder syndikalistische Teilstreiks auf. Der Metallarbeiterstreik in Oviedo ist noch nicht beigelegt. In Cartagena streiken die Hafenarbeiter, und in Sevilla wollen die Syndikalisten den Generalstreik ausrufen. In Cartagena bedrohten die Maurer den Bürgermeister und verlangten seine Demission. In Sevilla zerstörten Saboteure die vier Telephonlinien nach Madrid, Barcelona, Granada und Valencia; daraufhin liess der Zivilgouverneur 34 der Streikenden verhaften.

Die Arbeitslosigkeit in der Provinz Andalusien nimmt täglich zu. In einer Denkschrift an die Regierung bitten die republikanischen Abgeordneten der Provinz die Regierung um Gewährung eines sofortigen Kredits von zehn Millionen, um durch Ausführung öffentlicher Arbeiten der Arbeitslosigkeit zu steuern.

Macia leitete in ganz Katalonien eine riesenhafte Propaganda durch Plakate, Versammlungen, Flugschriften für den katalonischen Verfassungsentwurf ein, über den am 26. Juli eine Volksabstimmung entscheiden soll. Die Partei des früheren Politikers Cambó, die Liga Regionalisa, hat den Verfassungsentwurf in der jetzigen Form angenommen.

Gegen die Ausweisung der religiösen Orden haben 200 000 Katalonier eine Protestschrift eingereicht, deren Unterschriften in 31 Bänden per Auto nach Madrid gebracht wurden.

Spanien gibt ferner neue Briefmarken heraus mit den Köpfen des Präsidenten der ersten spanischen Republik, Pi Margall, und des Sozialistenführers Pablo Igliesias.

Erzbischof Soederbloms Beisetzung.

Gestern fand, so drahtet unser Stockholmer Korrspondent, in der Domkirche zu Upsala die feierliche Beisetzung der verstorbenen Reste des Erzbischofs Soederbloms statt. Der König und die königliche Familie, Vertreter der höchsten Geistlichkeit des In- und Auslands, Abgeordnete der verschiedensten Organisationen und von deutscher Seite Bischof Ihmels, Dresden, Oberkonsistorialrat Scholz und Prof. Deissmann, der Rektor der Berliner Universität waren anwesend. Die Zeremonie vollzog Soederbloms Schwiegersohn, Domprobst Billoth. Die Grabstätte befindet sich unmittelbar vor dem Hochaltar. In Stockholm wurden während der Feierlichkeiten sämtliche Glocken geläutet.

Aussenminister Hymans nach Paris gereist.

(Telegramm unseres Korrespondenten.)

○ BRÜSSEL, 18. Juli.

Heute morgen traf bei der belgischen Regierung die Einladung zur Teilnahme an der Besprechung in Paris ein. Sie wurde sofort angenommen. Aussenminister Hymans und Staatssekretär Francqui begaben sich heute um 16 Uhr nach Paris. Ministerpräsident Renkin wird sich direkt nach London begeben.

ROM, 18. Juli. (W. T. B.)

Der Minister des Auswärtigen, Grandi, ist heute nach Paris abgereist, wo er an den Ministerbesprechungen teilnehmen wird.

Stalin-Reform durch Rundfunk.

Man schreibt uns: Nach den Erklärungen Stalins beginnt jetzt in der ganzen Sowjetunion eine Kampagne zur Schaffung qualifizierter Arbeiterbrigaden in jedem einzelnen Werk. Der Mangel an Fachleuten ist der Sowjetregierung sehr teuer zu stehen gekommen. Bezeichnenderweise waren nur die Werke mit einer grösseren Anzahl ausländischer Arbeiter in der Lage, den Plan zu erfüllen. So ist die Arbeit der Traktorenwerke „Roter Putilow" in Leningrad durchaus befriedigend, während die Traktorenwerke in Stalingrad, wo der Prozentsatz der ausländischen und gelernten Arbeiter sehr klein ist, unter einer schweren Krise leiden. Einzelne Kollektive haben sich geweigert, die Traktoren aus Stalingrad wegen ihrer schlechten Qualität abzunehmen. Die Produktion in Stalingrad ist stark zurückgegangen, in den letzten Wochen konnten nur bis zu fünfzig Prozent des Planes erfüllt werden. Alle diese Angaben basieren auf Mitteilungen des Sowjetrundfunks. Man will die Werke in Stalingrad vollkommen reorganisieren.

Anerkannt werden muss, mit welch grosser Energie man jetzt darangeht, die Arbeiter anzulernen. In jedem Betrieb soll eine „Betriebsschule" eingerichtet werden. Der Sowjetrundfunk verbreitet Sondervorlesungen für die Arbeiterschaft.

Autounglück im Westen.

Direktor Weile vom Kaufhaus des Westens getötet.

Ein schweres Verkehrsunglück ereignete sich gestern nachmittag gegen fünf Uhr an der Ecke Bamberger- und Motzstrasse. Der Leiter des Kaufhauses des Westens, Direktor Weile aus der Schenkendorfstrasse 15, fuhr mit seinem Privatauto, von seiner Wohnung kommend, durch die Bamberger Strasse in Richtung Wittenbergplatz. An der Kreuzung der Motzstrasse versuchte Direktor Weile noch im letzten Augenblick an einer von rechts aus der Motzstrasse kommenden Autodroschke vorbeizufahren. Da der Droschkenchauffeur nach den bestehenden Bestimmungen das Vorfahrtsrecht hatte, hatte er seinen Wagen nicht abgestoppt und fuhr mit voller Kraft in das Weilesche Privatauto. Der Zusammenstoss war so heftig, dass der Privatkraftwagen umgestossen und vollständig zertrümmert wurde. Direktor Weile wurde unter den Trümmern seines Wagens eingeklemmt. Passanten und Polizeibeamte eilten hinzu und befreiten den Schwerverletzten. Man brachte Weile in das Achenbach-Krankenhaus, wo aber die Aerzte nur noch den inzwischen eingetretenen Tod infolge innerer Verletzungen feststellen konnten. Auch der Droschkenchauffeur hat bei dem Zusammenstoss Schnittwunden im Gesicht und an den Händen davongetragen und musste ärztliche Hilfe in Anspruch nehmen.

HANDEL

Amtliche Devisenkurse.

Die von der Reichsbank für den 18. Juli veröffentlichten Devisenkurse zeigen gegenüber dem Vortag nur geringe Veränderungen. Das englische Pfund wird wiederum etwas niedriger notiert, während der Schweizer Franken eine Befestigung aufweist. Der Dollar und der französische Franc blieben unverändert. Die Reichsbank ist wieder dazu übergegangen, Geld- und Briefkurse mitzuteilen, nachdem sie für den Vortag lediglich Mittelkurse veröffentlicht hatte.

	18. 7. Geld	18. 7. Brief	17. 7. Mittelkurse
Buenos Aires	1,303	1,307	1,29
Kanada	4,196	4,204	4,202
Japan	2,080	2,084	2,083
Kairo	20,96	21,00	21,01
London	20.44	20,48	20,48
New-York	4,209	4,217	4,213
Rio de Janeiro	0,299	0,301	0,30
Uruguay	2,298	2,302	2,30
Amsterdam	169,63	169,97	169.80
Athen	5,455	5,465	5,46
Brüssel	58,69	58,81	58,85
Bukarest	2,495	2,499	25,05
Budapest	73.43	73,57	73,40
Danzig	81,07	81,23	81.20
Helsingfors	10,60	10,62	10,59
Italien	22,03	22,07	22,075
Jugoslawien	7.433	7.447	7,425
Kaunas (Kowno)	42,02	42,10	42.06
Kopenhagen	112,49	112,71	112,75
Lissabon	18,58	18,62	18.60
Oslo	112,49	112,71	112.80
Paris	16,53	16,57	16,55
Prag	12,46	12,48	12,47
Riga	80,95	81,11	81,10
Schweiz	81,97	82,13	81,95
Sofia	3,047	3,053	3,05
Spanien	39,36	39,44	39,30
Stockholm	112,64	112,86	112,90
Talinn	111,99	112,21	112.18
Wien	59,24	59,36	59 40
Warschau	47,05	47,25	47,20
Kattowitz	47,05	47,25	47.20
Posen	47.05	47,25	47,30

AUSLANDS-BÖRSEN

(Ohne Gewähr.)

✱ **WIEN,** 18 Juli. Tendenz abwartend.

	18. 7.	17. 7.		18. 7.	17. 7.		18. 7.	17. 7.
Völkerbundsan.	117,00	116,00	Dynamit A.-G.	—	—	Ringelhöfer Wk	—	—
4% Galiz. Ludwigsbahn	—	—	AEG Union	17,45	17,45	Schöller Stahl	—	—
4% Rudolfsb.	—	—	Brown Boveri	120,50	120,00	Schrb.u.Schmdw	—	57,25
4% Vorarlberger Bahn	—	—	Elekt. A.-G. Ver. Siem.-Schuckert	145,20	144,25	Steyr W. (Waff.)	160,00	—
3% Staatseis.	—	—	Stern & Hafferl	—	—	Skoda Werke	—	—
Donau-Save Pr.	92,75	93,45	Mundus Zürich	—	—	Steir.Mühle Pap.	56,00	54,00
Türkenlose	—	—	Brüxer Kohlen	—	—	Hanf,Jute u.Text.	—	—
Bankv., Wiener	11,20	14,50	Salgo	—	—	Zuckerind., Ung.	—	—
Comm. Bk. Pest.	14,50	—	Steier. Magnesit	36,00	36,00	Elsbhvk. Oesterr.	26,50	26.50
Creditanst. Oest.	—	—	Trifailer Kohlen	28,75	29,75	Eisbhnvk.Ungarn	—	—
Kreditb., Ungar.	—	—	UngarAllgKohlbg	—	—	Gummiw. Semp.	52,00	52,50
Escompte-Ges.	149,70	149,70	Urikany	—	—	Scheidemandel	—	—
Länderb., Zentr.	20,40	20,60	Alpine Montan	15,55	14,85	Krainer Eisen	42,00	43,75
Nationalb., Oest.	250,50	250,00	Austro Daimler	—	—	Meinl Kaffee	14,00	—
Zivnostenska	—	—	Berg- u.Hüttenw.	499,50	491,00	Linzer Tramway	—	18,10
Donau Dampfsch.	12,60	12,50	Brünner Masch.	—	—	Leykam	1,90	2,00
Ferd. Nordbahn	—	879	Felten	167,90	168,50	Kabel Preßburg	—	—
Ferd. Genuss	—	—	Gräf und Stift	—	23,00	April Rente	—	—
Staatseisenbahn	15,75	15,65	Hofherr Ungar.	—	—	Mai Rente	0,499	0,46
Perlmooser Kalk	195	189,00	Hutt. & Schrantz	94,00	95,50	Februar Rente	—	—
Gest. Brau A.-G.	125.85	124,50	Krupp A.-G.	—	—	Silber Rente	—	—
Göss Brauerei	137	124	Poldi-Hütte	—	—	Kronen Rente	—	—
Aussie Chem.	—	124	Prager Eisen	—	—	Oesterr. Bundesanleihe 1930	94,25	94,25
			Rimamurany	—	—			

✱ **ZÜRICH,** 18. Juli. Tendenz behauptet.

	18. 7.	17. 7.		18. 7.	17. 7.		18. 7.	17. 7.
Orientbetrieb	163,00	167,00	Italo-Argentina	244,00	253,00	3½% S.B.B. S.A-K	93,60	99.50
Elektrobank A.	1055,00	1065,00	Elek.Lichtu.Kraft	—	—	5½%D.Reichsa.Y.	63,00	62.00
Basler Handelsb.	695,00	695,00	Gesfürel Berlin	—	—	Int.Öst. Bundanl.	88,00	86,00
Cont.Linol.Union	112,00	115,00	Alum.-Ind. Neuh.	23,35	23.20	7% Dt.Reichsa.Fr	97.00	98,00
r.G. Chem. Basel	700,00	—	Brown.Bov.&Cie.	465,00	468,00	7% Dt.Reichsa.Pr	90,00	90,00
Motor Columbus	830,00	825,00	Elekt.Werk Lonza	205,00	199,00	7% Bewag	85,00	—
Schw. Bankges.	610,00	615,00	Nestl.Angl.Suiss	600,00	601,00	7% Dt. Kalisynd.	89.00	90,00
Schw. Bankverein	812,00	810,00	SulzerUntern. AG	965,00	970,00	**Basel**		
Indelec Basel	770,00	765,00	A.E.G. Berlin	—	—	Chem.FbkSandor	34,81	35.50
Schw. Kreditanst.	895,00	890,00	Bemberg Barmen	—	—	Ges. f. chem. Ind.	28,05	28,40
Böhler Stahl	—	—	Comp.Sevillana	250,00	258,00	**Genf**		
A.B.Kreuger&Toll	516,00	513.00	Steaua Romana	—	—	Totis	—	—
Hispano Americ.	1490,00	1465,00	Svenska Serie B	267,00	265,00	Nasic	—	—

FUNK aus AMERIKA

(Nachdruck verboten.)

New-York eröffnet etwas schwächer.

NEW-YORK, 18. Juli.

Die Wochenschlussbörse eröffnete in etwas schwächerer Haltung. Das Interesse konzentriert sich auf die europäischen Konferenzen, und das Geschäft war ziemlich lustlos, da man abwarten will, bis irgendein Ergebnis aus Paris vorliegt.

NEW-YORK, Fondsbörse.

	18. 7.	17. 7.		18. 7.	17. 7.		18. 7.	17. 7.
Atch.Top.&Sant.Fé	160	160¼	StLouis & S.Franc.	16½	17⅛	Radio Corporation	17⅝	17¾
Baltimore and Ohio	55½	55⅝	Southern Pacific	80⅛	80	Royal Dutch	29⅜	30
Canadian Pacific	—	26¼	Union Pacific	—	159¼	Standard Oil of New Jersey	—	37½
ChicagoMilwaukee & St. Paul	—	5⅛	American Smelting and Refining	34	33¼	U.S.Steel Corporat.	93¾	94½
I.G.Chemic. 5½ Bd.	99	99¼	Anaconda Copper Mining	25¼	25⅝	Chrysler	22⅛	22⅛
Allied Chemical	116½	117½	Americ. Europ.Sec.	—	20½	Inter. Match	—	55
New York Central	—	84⅝	General Electric	41	41¾	R. W. E.	—	24⅛
Northern Pacific	—	38⅛	General Motors	37	37¼	National City Bank	79½	80¾
Pennsylvania	46½	46⅝				Columbia Graph.	8⅞	8⅞

Tendenz: Willig.

✱ **NEW-YORK,** 18. Juli. Baumwolle per Juli 9,16—9,17 (Vortag: 9,13 bis 9,13), per Oktober 9,45—9,46 (9,41—9,43), per Dezember 9,68 (9,66—9,67), per Januar 9,80—9,82 (9,79—9,79), per März 10,00 (9,99—10,00), per Mai 10,18 (10,16—10,18).

✱ **CHICAGO,** 18. Juli. (Mitte.) Weizen kaum stetig, per Juli 52⅝ (Vortag: 53¼), per September 53⅝ (54), per Dezember 58 (58½), Mais stetig, per Juli 59⅞ (59½), per September 53¾ (53⅜), per Dezember 47 (46⅞), Hafer stetig, per Juli 26⅝ (26⅜), per September 27⅜ (27¼), per Dezember 30⅛ (30), Roggen stetig, per September 36½ (36¾), per Dezember 40¼ (40⅜).

✱ **WINNIPEG,** 18. Juli. (Mitte.) Weizen kaum stetig, per Juli 58 (Vortag: 58⅝), per Oktober 60⅛ (60⅞), per Dezember 61¼ (61⅞), Hafer per Oktober 31¼ (31⅝), per Dezember 31⅛ (31½), Roggen per Oktober 35¼ (35⅝), Gerste per Juli 32¼ (32½), per Oktober 34⅛ (34⅜), per Dezember 35¼ (35⅝), Leinsaat per Juli 119 (121½), per Oktober 120¼ (122¾).

✱ **HAMBURG, Warenmärkte** vom 18. Juli. Zucker: Der Effektivmarkt tendiert auf Grund der festeren Auslandsmärkte stetig. Der Terminmarkt blieb auch heute geschlossen. Tschechische Kristalle prompt und August 7/3¾, deutsche Kristalle prompt 7/0¾. — Kaffee: Infolge der durch die allgemeine Lage bedingten Geschäftslosigkeit lagen die Kaffeemärkte in der abgelaufenen Woche flau. Die Notierungen von New-York liegen etwa ½ Dollar unter denen der Vorwoche. In Hamburg war der Terminmarkt fast während der ganzen Woche geschlossen. Die heute aus Brasilien vorliegenden Offerten halten sich durchweg auf letzter Basis. Das Geschäft ist kaum nennenswert. Die Preise blieben nominell unverändert. Gewaschene Kaffees hatten unveränderte Markt- und Preislage. — Kakao: Bei stetiger Tendenz zeigt sich erneut Interesse zu meist unveränderten Preisen. — Kakao-Halbfabrikate: Marktlage ruhig, Preise unverändert. — Reis: Die Meldungen von den Ursprungsmärkten lauten weiter fest. Hier entwickelt sich noch immer kein rechtes Geschäft.

✱ **LONDON,** 18. Juli. **Jute** (Pfd. Sterl. pro To. cif) kaum stetig, erste Marken per Juni-Juli 15½ Verkäufer, per Juli-August 15½ Verkäufer, per August-September 15¾ Wert, per September-Oktober 15¾ Verkäufer, per Oktober-November 15¾ bezahlt Wert, geringere Marken per Juni-Juli 14½ Verkäufer, per Juli-August 14½ Verkäufer, per August-September 14¾ Wert, per September-Oktober 14¾ Wert. **Hanf** (Pfd. Sterl. pro To.) träge, Manila Marke J per Juli-September 18 Wert, Marke K per Juli-September 16¾ Wert, Marke L Nr. 1 per Juli-September 17 Wert, Marke L Nr. 2 per Juli-September 14 Verkäufer, Marke M Nr. 1 per Juli-September 16 Wert, Marke M Nr. 2 per Juli-September 13¾ Wert.

dzielnego towarzysza zamieniła się w „wilczy bilet".

Przytem warto nadmienić, iż pomysłowy dziedzic odmawia wydania ordynarji i pensji dlatego, że... nie chce podpisać książki służbowej, w której są notatki niezgodne z prawem i orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Ciekawe, czy inspektor pracy zwróci p. Rykowskiemu uwagę na jego niewłaściwe postępowanie i czy poleci „jaśnie oświeconemu" wydanie nowej książki, gdzie pozycje byłyby wypełniane we właściwy sposób.

Emen.

Jak przeprowadza się reformę rolną w Wyszkowie

Nadużycia przy przeprowadzaniu parcelacji folwarku Wyszków, przyległego bezpośrednio do miasta Wyszkowa, budzą ogólne niezadowolenie i domagają się jaknajrychlejszego wkroczenia rządu, celem ukrócenia samowoli komisarza ziemskiego.

Komisarz ziemski powiatu pułtuskiego, p. Tacikowski, prowadzi tak sprawę parcelacji folwarku Wyszków, by widocznie ostatecznie obtrzydzić wszystkim reformę rolną i doprowadzić sprawę do absurdu, pozostawiając na wieczne czasy nienaruszony folwark, jako dzierżawę państwową, ku zbogaceniu jakiegoś dzierżawcy.

W tym celu ceny za parcele ustanawiane są nietylko w wysokości, jakiej powstydziłby się niejeden paskarz gruntowy, ale przytem najzupełniej dowolnie. Przeciętna cena ziemi w samym Wyszkowie wynosi około 200,000 marek za morgę. Tymczasem p. Tacikowski każe sobie płacić za parcele półmorgowe, przeznaczone na mieszkania robotnicze i urzędnicze, po 225 tys. marek. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa parcel, przeznaczonych dla fabryk. Huta spółkowa otrzymać ma 2 morgi po 400.000 marek za morgę, inne fabryki, jak np. garabrnia i fabryka spółkowa narzędzi rolniczych, mają płacić za 1 morgę aż po 1 miljonie marek.

Tak się pracuje dla ożywienia przemysłu krajowego! Rzecz prosta, że przy obecnych warunkach kredytowych zapłacenie tak olbrzymich cen, nieusprawiedliwionych zupełnie warunkami miejscowymi, wywołuje jaknajwiększe trudności. To też o dokonaniu parcelacji w tych warunkach nie może być mowy. Pan komisarz ziemski jednak wcale się tem nie martwi. Owszem, w magistracie wyszkowskim głośno o tem rozpowiada, że najgorętszem jego życzeniem jest, aby ta parcelacja wcale nie doszła do skutku i wzywa zainteresowanych, aby się zrzekli przyznanych parceli!

To niesłychane stosunki, ujawniające otwarty sabotaż parcelacji przez urzędnika, powołanego do jej wykonania, domagają się energicznej interwencji Głównego Urzędu Ziemskiego.

Kronika sejmowa.

Na posiedzeniu podkomisji do sprawy daniny obradowano wczoraj nad wnioskiem tow. Diamanda o obciążeniu daniną kapitału ruchomego. P. minister skarbu, z powodu odbywającej się sesji Rady ministrów, nie mógł przybyć na posiedzenie podkomisji i przysłał oświadczenie w sprawie wniosku tow. Diamanda treści następującej:

I. Stemplowanie jest nie do przeprowadzenia, ponieważ danina w tej formie nie dałaby się zastosować do zagranicznych właścicieli marek, a to wobec braku wszelkich podstaw prawnych do ściągnięcia daniny od obcych obywateli.

W ten sposób ostemplowanie musiałoby być tylko częściowem, wskutek czego zostałaby gotówka znajdująca się w kraju ostemplowana, podczas kiedy niestemplowaną byłaby nasza gotówka zagranicą. Pierwsza miałaby tendencję do ucieczki, a z powodu zaistnienia marek stemplowanych i niestemplowanych dużo gotówki w kraju się znajdującej uchyliłoby się od stemplowania i powstałaby sytuacja niepożądana.

II. Projekt posła Diamanda łączy się z dewaluacją, a zatem z jawnem bankructwem, co nazewnątrz, oczywiście, fatalnie oddziałałoby. Dzisiejsza dobra predyspozycja dla marki polskiej na rynku europejskim zniknęłaby, a szkody, powstałe z tego rodzaju akcji, byłyby nieobliczalne.

O ile o moją osobę chodzi, nie miałbym zamiaru pracować i nazwisko swoje łączyć z bankructwem, do czego niema dzisiaj żadnej podstawy i co uważam za najwyższą szkodę, jaką z tego powodu możnaby Państwu Polskiemu wyrządzić.

Zwracam uwagę, że sprawy walutowe i pieniężne wymagają niezmiernej delikatności, tak jak operacja katarakty. Najmniejszy błąd, najmniejsze nieprzemyślenie mści się stokrotnie i wyrządza nieobliczalne szkody. W tej dziedzinie nie wolno eksperymentować. Pytam się więc, co jest możliwe i co należy zrobić. Narzuca się każdemu możność wycofania marek z zagranicy za wręczeniem dotychczasowym ich właścicielom t. zw. wypłaty na Warszawę. Jest to jednak proceder trudny, a przedewszystkiem połączony ze stratą czasu. Cóż więc powostaje? Rzecz prosta, łatwa, jedyna, t. j. ściągnięcie daniny w późniejszym czasie, z okazji konwersji na nową walutę. Rzecz byłaby wtedy niesłychanie łatwa, przy technice bardzo prostej. Bank emisyjny wymieniałby marki na nową walutę i ściągałby przy tej sposobności daninę; to dla Rządu byłoby dobre przy całym planie przeprowadzenia daniny, który, jak każdy plan, przynieść może

albo mniej albo więcej. Uważałbym za ogromną szkodę, gdyby ustawa nasza o daninie zawierała postanowienie, że gotówka będzie opodatkowana. Zapowiedzi takie są fatalne. Gotówkę trzebaby natychmiast opodatkować, zamknąć granicę i w ciągu kilku dni sprawę załatwić. Zapewnienie takie, teoretycznie tylko uzasadnione, dla człowieka, który życia nie zna, jaki będzie miało skutek? Po pierwsze podbije kurs walut obcych i dewiz, po drugie zaniżnie kurs marek polskich i wtedy, kiedy ja podejmuję największe wysiłki, aby pierwsze obniżyć, a drugie podnieść, przyjdzie ustawa, która ma wszystko za jednym zamachem zepsuć. Proszę wyrozumieć moje stanowisko że nikomu nie wolno żądać obecnie, żebym był ze sobą w sprzeczności. Albo rzecz zrobię według planu, który mi sumienie, rozum i doświadczenie innych państw dyktuje albo jej nie zrobię. Nie dla oporu, ale dlatego, że rzeczy niekonsekwentnej i szkodliwej dla Państwa nikt odemnie nie jest w stanie żądać. Zaznaczam jeszcze raz, że jestem za tym i zobowiązuję się to zrobić, ale w czasie, w którym to można zrobić i w sposób odpowiedni.

Przy końcu nie mogę nie zauważyć, że przy stemplowaniu gotówki tylko w kraju się znajdującej (pomijam, że z technicznych powodów nie jestem w możności moim aparatem pobrać daninę i przeprowadzić stemplowanie), zagraniczne noty zostałyby zwolnione z daniny, a ponadto właściciele marek polskich zagraniczą będący, otrzymaliby naraz niesłusznie bardziej wartościową gotówkę i to wyłącznie kosztem naszego kraju.

Ponieważ dzisiaj muszę być na Radzie ministrów w bardzo ważnej sprawie Górnego Śląska, dlatego opinję moją przesyłam w tej formie, jako oficjalną moją enuncjację.

Warszawa, d. 25 października 1921 r.

Minister Skarbu.

W dyskusji„ w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie podkomisji, przeciwko projektowi tow. Diamanda wypowiedzieli się posłowie: Wierzbicki (Z. L. N.), Kolischer (K. P. K.), Wróblewski (Zj. Mieszcz.), Wojdalewski (N. Z. L.), oraz p. Wł. Grabski. Mówcy ci oświadczyli się za formą i myślą wniosku, ale byli przeciwni przyjęciu ze względu na stanowisko min. Michalskiego i rozmaitych trudności, których istnienia dowodzili. W głosowaniu wniosek pos. Wierzbickiego o przejściu do porządku dziennego nad projektem tow. Diamanda uzyskał tylko 4 głosy wymienionych członków podkomisji. Sprawą tą podkomisja zajmie się na najbliższem swem posiedzeniu w czwartek.

ART. 4 i 5 WYCOFANE Z PROJEKTU P. MICHALSKIEGO.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej pos. Loewenstein w referacie swym, w zgodzie z ministrem skarbu, zaproponował wydzielenie art. 4 o przedłużeniu czasu pracy i odesłanie go do komisji ochrony pracy, a art. 5 o reformie rolnej — do komisji rolnej. Ustawa o środkach naprawy gospodarki finansowej artykułów tych obejmować nie będzie. Wnioski co do nich będą osobno przedstawione Sejmowi. Komisja wyraziła swą zgodę na to.

Następnie pos. Loewenstein zaproponował ażeby art 8: „Sejm nie może uchwalić żadnego wydatku bez zgody Rządu i bez równoczesnego uchwalenia pokrycia" — dać na czoło ustawy, jako art. 1. Pos. Loewenstein zaproponował dalej inną stylizację tego artykułu mianowicie: „Sejm uchwalać będzie wydatki tylko na podstawie przedłożenia Rządu". Przeciwko obu tym formułkom zwrócił się szereg posłów uznając obydwie za anti-konstytucyjne. W tym duchu przemawiali pos.: tow. Diamand, Woźnicki. Stępiński. Teoretyczne ich stanowisko poparł także pose. Adam, podczas, gdy pos. Loewenstein, Wierzbicki, Średniawski. Ostłowski i ks Kaczyński, wywodami prawniczemi godnemi pokojnych doradców sędowych. starali się zamącić tę kwestję. Posłowi Adamowi wydawało się, że załatwi sprawę, gdy powie: „Sejm ustawodawczy nie będzie uchwalać... żadnego wydatku bez zgody Rządu" i t. d.

Tow. Diamand zażądał, ażeby sprawę tę, w myśl uchwały prawicy i centrum Sejmu, odesłać do złączonych komisji konstytucyjnej i skarbowej. Podniosły się przeciwko temu głosy sprzeciwu. ale przewodniczący pos. Ozieski z urzędu postąpił według obowiązującej uchwały Sejmu i zwróci się do prezydjum komisji konstytucyjnej o zwołanie wspólnego posiedzenia.

***

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł.:

1) Sprawozdanie komisji rolnej i skarbowo - budżetowej o wniosku posła Kędziora i tow. w sprawie popierania przedsiębiorstw meljoracyjnych.

2) Ustne sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o projekcie ustawy o zmianie opłaty stemplowej od pisemnych zobowiązań dłużnych (skryptów dłużnych) na obszarach b. dzielnicy pruskiej. Ref. p. Rząd.

3) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej w przedmiocie ustawy o opłatach stemplowych od weksli.

4) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o ustawie, dotyczącej opłat stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru sum.

5) Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku nagłym Związku Ludowo - Narodowego w sprawie uznania działalności komunistycznej za zbrodnię zdrady stanu.

6) Sprawozdanie komisji prawniczej o ustawie w przedmiocie przepisów prawnych, obowiązujących na obszarze Spisza i Orawy, należącym do Rzeczypospolitej Polskiej.

157
14.4.36
432
864
5184

Nr. 575 • 47. Jahrgang

2. Beilage des Vorwärts

Dienstag, 9. Dezember 1930

Die Zuckerpreise herunter!

Zuckerwirtschaft – schlechte Wirtschaft! – Mehr als 125 Millionen Ausfuhrverlust.

Die Sozialdemokratie hat im Reichstag ein Initiativgesetz für eine Zuckerpreissenkung um 3 Mark eingebracht.

Die Novemberumfrage des Vereins der Deutschen Zuckerindustrie gibt ein erschütterndes Bild von der Zuckerwirtschaft des laufenden Jahres 1930/31 (1. September bis 31. August): die voraussichtliche Produktion übersteigt den Verbrauch des Jahres 1929/30 um nicht weniger als 40 Proz., oder anders ausgedrückt: für 29 Proz. der ganzen Produktion gibt es auf dem deutschen Markt keinen Absatz. Damit ist das eingetreten, was die Sozialdemokratie bei der Zuckerzollerhöhung und der dabei erfolgten Höchstpreissetzung vorausgesagt hat:

der zu hohe Preis hat eine Verbrauchssteigerung verhindert,

so daß die Vorräte (etwa 2,5 bis 3 Mill. Doppelzentner) nicht verschwunden, sondern größer geworden sind; auf der anderen Seite war der hohe Preis ein steter Anreiz zur Ausdehnung des Rübenbaus.

Die Anbaufläche war am kleinsten im Jahre 1922/23 mit 332 000 Hektar; sie ist dann von Jahr zu Jahr gewachsen:

1927/28	406 000 Hektar
1928/29	429 000 „
1929/30	433 900 „
1930/31	467 200 „

Stärker also noch als in den Vorjahren, nämlich um 33 300 Hektar oder um 7,68 Proz., war die Zunahme im laufenden Jahr.

Mit dieser starken Ausdehnung der Anbaufläche trifft zusammen eine Rübenernte, die den besten der Vorkriegszeit nicht nachsteht. Der Ertrag pro Hektar stieg gegenüber dem Vorjahre von 276 auf 323 Doppelzentner Rüben, so daß die Gesamtmenge der geernteten Rüben um nicht weniger als 27 Proz., von 119,37 auf 151,03 Mill. Doppelzentner gestiegen ist. Nur dem geringeren Zuckergehalt der Rüben dieses Jahres, der eine Ausbeute von nur 15,52 gegen 16,38 Proz im Vorjahre gestattet, ist es zu „danken", daß der Ueberfluß nicht noch katastrophaler wird.

Da der Verbrauch im Jahre 1929/30 nur 16,54 Mill. Doppelzentner betrug, hat die „Ausfuhrvereinigung", der sämtliche deutsche Zuckerfabriken angehören, beschlossen, 25 Proz., also ein volles Viertel der Produktion, auszuführen.

Der Ausfuhrverlust belastet jeden im Inland verzehrten Zentner Zucker mit 4,35 Mark.

Diese Ausfuhr ist nur unter größten Verlusten möglich, da der Weltmarktpreis für einen Zentner Verbrauchszucker zur Zeit etwa 6,50 M., der deutsche Inlandspreis aber (ohne Steuer und Sack) 19,50 M. beträgt (der Höchstpreis der angeblich nur gerade die Unkosten deckt, ist 20,50 M.). Ausfuhrnachweise über die erfolgte Zuckerausfuhr werden an den Börsen mit 10,80 M. für einen Zentner Rohzucker gehandelt; auszuführen sind mindestens 5,82 Mill. Doppelzentner Rohzucker, so daß sich der Ausfuhrverlust auf mindestens 125,71 Mill. M. beläuft. Dieser Verlust bedeutet für jeden im Inland verbrauchten Zentner Verbrauchszucker eine Belastung von sage und schreibe 4,35 M. Eine verrückte Wirtschaft!

Dabei ist der Verbrauch vom Preis abhängig!

Zum Beweis ein paar Zahlen:

	Verbrauch pro Kopf der Bevölkerung	Durchschnittspreis
1926/27	24,11 kg	32,67 RM.**)
1927/28	25,57 „	26,65 „ *)
1928/29	26,50 „	25,40 „ *)
1929/30	25,79 „	26,59 „ *)

*) Davon Steuer und Sack = 5,75 M.
**) Die Preissenkung von 1926/27 zu 1927/28 erklärt sich aus der Halbierung der Zuckersteuer; Steuer und Sack = 11 M.

Selbst die Zuckerindustriellen sollten aus diesen Zahlen ersehen können, daß der Verbrauch stieg, solange der Preis fiel, daß der Verbrauch sofort zurückging (1929/30), als der Preis erhöht wurde. Zucker ist eben ein Nahrungsmittel, das nicht ganz so lebensnotwendig ist, wie etwa Brot und dessen Verbrauch sehr stark vom Preis und vom Einkommen der Konsumenten abhängt.

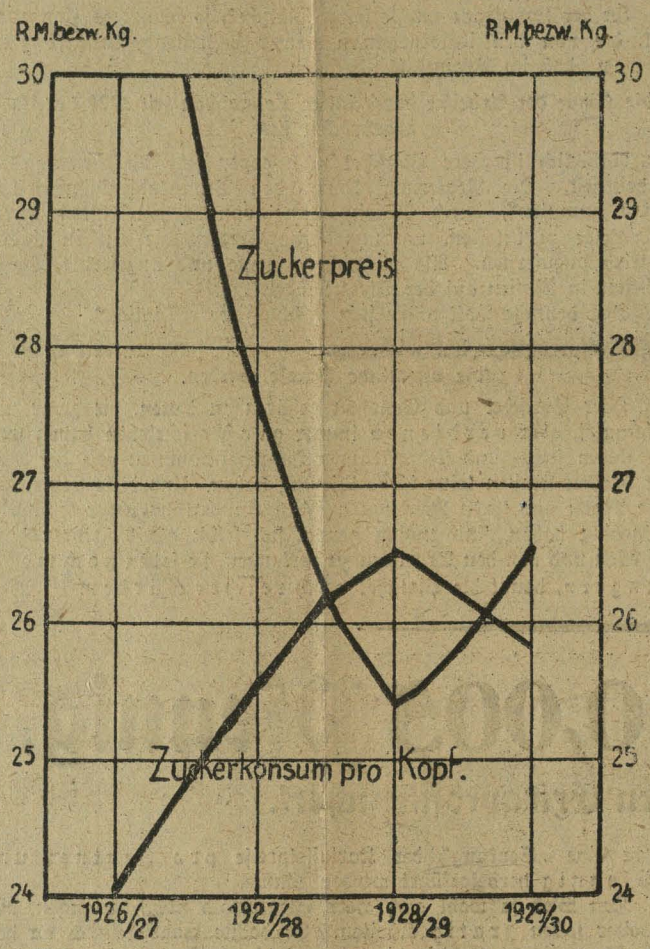

Wäre der Zuckerverbrauch in Deutschland nur annähernd so hoch wie in anderen Kulturländern (Dänemark = 56, Vereinigte Staaten = 55, England = 45 Kilogramm), nicht ein Zentner Zucker brauchte ausgeführt zu werden.

Was aber tut die Zuckerindustrie?

Sie beschloß im Oktober, zur Zeit des offiziellen Preisabbaus, eine Liefersperre für Zucker, um den Preis allmählich erhöhen zu können, da er ja noch eine Mark unter dem Höchstpreis stehe (als wenn die Festsetzung eines Höchstpreises die moralische Verpflichtung in sich schlösse, ihn nicht zu unterbieten!). Die Folgen einer Preiserhöhung sind aber klar: Weiterer Verbrauchsrückgang, erhöhte Ausfuhr, erhöhte Ausfuhrverluste!

Diese Art Zuckerwirtschaft darf nicht weitergehen. Sie ist reine Mißwirtschaft. Um den Verbrauch anzuregen und die Verlustexporte zu beseitigen, kann und soll der Zuckerpreis um mindestens 3 M. gesenkt werden. Aber die Unternehmer rufen nach dem Staat, damit er ihre Mißwirtschaft noch „planwirtschaftlich" regele.

Urlaubsjahres von 0,25 M je Tonne, wie er sich aus der amtlichen Statistik ergibt, eingesetzt. Die Versicherungsbeiträge der Arbeitgeber betragen je Tonne 1 M. Es ergibt sich

somit folgende richtige Rechnung je Tonne:

Durchschnittslohn $\frac{9{,}06 \text{ M.} \cdot 1000}{\text{(Schichtförderanteil) } 1250}$ = Lohnanteil	7,25 M. je Tonne
Gehälter 16 Proz des Lohnanteils	1,16 „ „
Versicherungsbeiträge der Arbeitgeber	1,— „ „
Urlaubsvergütung	0,25 „ „
Arbeitskosten	9,66 M je Tonne

Die Arbeitskosten betragen wie gesagt 65 Proz. der gesamten Selbstkosten $\frac{9{,}66 \text{ M} \cdot 100}{65}$ = 14,86 M. je Tonne.

Das sind die Selbstkosten für den Durchschnitt des gesamten Reviers. Die Berechnungen der Gewerkschaften und der Unternehmer bei den Lohnverhandlungen im September bezogen sich aber nicht auf das gesamte Revier, sondern auf die drei von Schmalenbach im Jahre 1928 untersuchten Zechengruppen. Bei diesen beträgt der Schichtförderanteil aber mindestens 1430 Kilogramm auf verwertbare Förderung, abzüglich 9 Proz. Zechenselbstverbrauch und Deputate ergibt 1301 Kilogramm auf absatzfähige Förderung. Die Löhne sind bei diesen Werken nicht höher als der Gesamtdurchschnitt. Hier ergibt sich demnach folgendes Bild:

	je Tonne
Durchschnittslohn je Schicht $\frac{9{,}06 \text{ M.} \cdot 1000}{\text{(Schichtförderanteil) } 1301}$ = Lohnanteil	6,96 M
Gehälter 16 Proz des Lohnanteils	1,11 „
Versicherungsbeiträge der Arbeitgeber	1,— „
Urlaubsvergütung	0,20 „
Arbeitskosten	9,27 M.

Die gesamten Selbstkosten betragen demnach:

$$\frac{9{,}27 \text{ M.} \cdot 100}{65} = 14{,}26 \text{ M.}$$

Gegen diese Feststellung werden Einwendungen nicht erhoben werden können. Hiernach bleibt für die drei von Schmalenbach damals untersuchten Zechengruppen ein Gewinn von ungefähr 2 Mark je Tonne Kohle einschließlich Koks.

Nicht erfaßt sind aber die Gewinne aus den Nebenprodukten. Diese kommen zu den ungefähr 2 M. noch hinzu. Hierzu bemerken wir nur, daß die Preise für Benzol seit der Untersuchung durch die Schmalenbach-Kommission ganz erheblich gestiegen sind, während die Gestehungskosten ganz bestimmt nicht gestiegen sind. Gefallen sind allerdings die Teerpreise. Das wiegt jedoch die Steigerung der Benzolpreise nicht auf.

Es ergibt sich also einwandfrei, daß die Senkung der Kohlenpreise ohne Abbau der Löhne getragen werden kann.

Alb. Martinoller.

Der neue Zementblock.

Auf der Generalversammlung der Schlesischen Portlandzementindustrie A.-G., eines der größten deutschen Zementkonzerne, wurde der Interessengemeinschaftsvertrag mit dem führenden süddeutschen Konzern der Portlandzementwerke A.-G., Heidelberg-Mannheim-Stuttgart, genehmigt. Der Vertrag, der im Grunde weit über den Rahmen einer üblichen Interessengemeinschaft hinausgeht und neben enger personeller Bindung die Absatzpolitik der beiden großen Konzerne auf eine gemeinsame Linie bringt, hat zur Zusammenfassung von rund 32 Proz. der gesamten deutschen Zementproduktion geführt. Der Vorsitzende unterstrich auf der Generalversammlung noch einmal den Zweck des Zusammengehens, das im Hinblick auf die drohende Sprengung der Zementsyndikate ein Gegengewicht gegen die dann bevorstehenden Kämpfe um den Markt bilden solle. Zugleich wurde mitgeteilt, daß die gleichfalls vom schlesischen Konzern kontrollierte Adler-Zementwerke A.-G. umgestellt werden soll und das zur Zeit stilliegende Jenaer Werk dieser Gesellschaft modernisiert werden wird.

Piatschek am Kreuz.

„Wir müssen uns wieder großhungern."

Generaldirektor Piatschek in Halle, einer der mächtigsten Männer im mitteldeutschen Braunkohlenbergbau, ist bekannt als Scharfmacher. In einem ausführlichen Referat, das er gestern vor Vertretern der Presse und des Parlaments über die wirtschaftliche Lage im Braunkohlenbergbau hielt, hat er jedoch sich selbst und seine wildesten Forderungen übertroffen. Nach Piatschek hätte „die frischfröhliche Schiedsrichterei des Arbeitsministeriums die wirtschaftsfeindliche Hetze in der Oeffentlichkeit,

die den Unternehmer in den letzten Jahren täglich ans Kreuz schlug,

anspie und durch den Kakao zog", die Krise in Deutschland so ungemein verschärft.

Pitschek, der Herr des mitteldeutschen Braunkohlenbergbaues, der Millionen gescheffelt hat und noch scheffelt, als Märtyrer am Kreuz!

Wäre die jetzige Lage nicht so bitter ernst, dann könnte man über einen derartigen Unfug nur ein Hohngelächter anstimmen.

Wie die ganze Wirtschaft pfeift nach Herrn Piatschek auch der Braunkohlenbergbau in Mitteldeutschland „auf dem letzten Loch". Die Förderung Ende November 1930 gegenüber der entsprechenden Zeit des Vorjahres sei um 18 Proz., die Brikettproduktion um 21 Proz. und der Absatz sogar um 27 Proz zurückgegangen. Dagegen wären die Brikettstapel von 125 000 auf 1,7 Millionen Tonnen angestiegen. Die Abrufe der Stadt Berlin lägen in diesem Winter um 500 000 Tonnen niedriger als im Vorjahr.

Daß auch der Braunkohlenbergbau die allgemeine Krise zu spüren bekommt, wissen vor allem die Braunkohlenarbeiter. Die Industriellen aber pfeifen längst nicht auf dem letzten Loch. Die großen Braunkohlenkonzerne haben in ihren Abschlüssen für 1929 und auch für 1929/30 Bombengewinne erzielt. Die Braunkohlenindustriellen haben eine vierjährige Sonderkonjunktur hinter sich, in der sie, wie kaum eine zweite Industrie in Deutschland, Fett ansetzen konnten. Um nur einige ganz wenige Beispiele herauszugreifen, hat

der „Ilse"-Konzern seit 1925 rund 40 Millionen neu in seine Anlagen gesteckt, der Bubiag-Konzern rund 23 Millionen. Beide Unternehmen haben diese riesigen Summen aus laufenden Betriebsgewinnen gezahlt.

Ein schlagender Beweis, in welchem Maße von den Großkonzernen im Braunkohlenbergbau die Kapitalbildung forciert wurde, in einer Zeit, wo sie als Märtyrer am Kreuz hingen!

Die Leistungen der Arbeiterschaft sind nach Piatschek angeblich nur um 36 Proz. seit 1913 gestiegen, während die Löhne sich in der gleichen Zeit um 88 Proz. erhöht hätten. Die Zahlen sind ebenso richtig wie das Märtyrertum Piatscheks. Bei dem Riebeck-Montan-Konzern, der Grube Ilse und der Bubiag sind in der genannten Zeit Leistungssteigerungen in doppelter Höhe festzustellen.

In der Lohnfrage mußte selbst Piatschek, so schwer es ihm auch fiel, die von den Unternehmern immer bestrittene Tatsache zugeben, daß im Braunkohlenbergbau

die Löhne der Arbeiter durch kalten Lohnabbau seit 1928 bereits abgebröckelt sind.

Natürlich ist Herr Piatschek auch gegen jede Verkürzung der Arbeitszeit. Die Regierung könne den Braunkohlenindustriellen „nicht zumuten", durch Neueinstellung von Arbeitskräften ihren Sozialetat zu belasten, um ungelernte Erwerbslose erst in ihrem Betrieb anzulernen. Als ob nicht gelernte und angelernte Bergarbeiter in Massen auf der Straße lägen!

Das deutsche Volk müsse sich, so schloß Herr Piatschek,

auf altpreußische Art wieder großhungern. Mehrarbeit müsse die öffentliche Parole werden.

Herr Piatschek und Genossen gehören zu denen, die zwar nie gehungert, aber verdienen immer groß geschrieben haben und bei ihrem sechs- und siebenstelligen Jahreseinkommen von der Not der breiten Massen keine blasse Ahnung haben. Und diese Leute, die ihre Macht und ihren Reichtum auf den Hungerlöhnen der Kumpels aufgebaut haben, sind zynisch genug, sich selbst als Märtyrer hinzustellen und von den Arbeitern zu verlangen, sie sollen noch mehr hungern, damit die Piatschek noch reicher würden.

Preissenkung um 0,005 Pfennig.

Wie man den Unternehmern Extraprofite sichert.

Die Berliner Kartoffelgroßhändler hatten in der Aussprache im Reichsarbeitsministerium, die der Aufhebung der Allgemeinverbindlichkeit des Lohntarifes vorausging, gegen diese Maßnahme ebenso protestiert wie die Gewerkschaftsvertreter. Gestern ist aber der Ortsverwaltung des Gesamtverbandes vom Verein der Kartoffelgroßhändler zu Berlin E. V. ein Schreiben zugegangen, worin es anläßlich der Aufhebung der Allgemeinverbindlichkeit u. a. heißt:

„Der Begründung, die der Reichsarbeitsminister gab, schließen wir uns in vollem Umfange an. Leider ist durch die Aufhebung der Allgemeinverbindlichkeitserklärung für die organisierten Arbeitnehmer und Arbeitgeber

ein unhaltbarer Zustand geschaffen worden,

und zwar dadurch, daß durch die nichtorganisierten Arbeitgeber und Arbeitnehmer eine Unterbietung auf dem Arbeitsmarkt sowie auf dem Kartoffelmarkt sich ergeben muß. Wir bitten daher höflichst, zur Aenderung des Schiedsspruches vom 18. Oktober 1929 um eine Verhandlung, andernfalls wir uns gezwungen sehen, den Schlichtungsausschuß anzurufen."

Der Gesamtverband wird natürlich jede Verhandlung über eine Abänderung des geltenden Tarifvertrages ablehnen. Die Kartoffelgroßhändler spekulieren aber anscheinend darauf, daß der Reichsarbeitsminister einen Eingriff in das Tarifrecht vordamit eine „Senkung" der Kartoffelpreise pro Zentner um 5 Pfennig herbeigeführt werden könnte.

Nun wird ja wohl auch Herr Stegerwald nicht verlangen, die Arbeiter sollen gratis arbeiten. Er dachte wahrscheinlich an die nun schon übliche Lohnsenkung von 6 bis 8 Prozent. Gesetzt den Fall, die Löhne würden sogar um 10 Prozent gesenkt, so ergäbe das eine „Verbilligung" der Kartoffeln von

einem halben Pfennig pro Zentner oder 0,005 Pfennig pro Pfund.

Was würde mit einer derartigen „Senkung der Selbstkosten" geschehen? Sie würde dahin wandern, wo bisher die wesentlich bedeutenderen Senkungen der Selbstkosten durch Rationalisierung und Rohstoffverbilligung gewandert sind. Denn 10 Prozent einer jährlichen Gesamtlohnsumme von 790 000 Mark sind immerhin 79 000 Mark. Die würden die Kartoffelgroßhändler in ihre Taschen verschwinden lassen. Es würde eine Anzahl lebensunfähiger Betriebe saniert, andere unwirtschaftliche Betriebe würden neu gegründet werden. Das ist auch die Erklärung für die phantastisch anmutende Tatsache, daß es im Jahre 1929 trotz der Krise über 17 000 Unternehmungen in der Industrie mehr gab als 1928. Die Kaufkraft wird gesenkt, der Absatz geht zurück, aber die Gewinne steigen. Die Arbeiterschaft, die Konsumenten und der Staat zahlen die Kosten.

*

Mit der Aufhebung der Allgemeinverbindlichkeit des Lohntarifes

die Kohle 1300 bis 1700 Kronen je Tonne, nach Wien wird sie — für 855 bis 980 Kronen verkauft!

In Polen ist auf den erheblichen Aufschwung 1929 auch ein Abstieg erfolgt. Der Lohn sank um 1,5 Proz., die Lebenshaltungskosten gingen um 14 Proz. zurück. Feierschichten glichen diesen Vorteil aber aus. In Oesterreich herrscht schwere Krise, viel Feierschichten. Im Erzbergbau verdienen die Beschäftigten weniger als Arbeitslose erhalten. Auch in Belgien zeigt sich eine Verschlechterung. Anfang 1930 betrugen die Haldenbestände die Produktion von vier Tagen, heute von 25 Tagen. Der Lohn wurde 1929 bis zu 10 Proz. über den Tariflohn erhöht, 1930 wurde er teilweise bis auf den Tariflohn abgebaut. Holland steigerte 1930 seine Produktion auf 12 Millionen Tonnen (Inlandsverbrauch 13 Millionen Tonnen). Eine fünfprozentige Lohnzulage im Jahre 1929 wurde in Etappen abgebaut.

Cook-England gab im Verlauf der Verhandlungen eine ausführliche Darstellung über den Streik in England, in dem in mehr als der Hälfte der Reviere eine Vertagung der Entscheidung um drei Monate, in den anderen um 14 Tage erzielt wurde.

Auch in Frankreich machen sich Krisenanzeichen bemerkbar. Stellenweise werden Feierschichten eingelegt; die Haldenbestände steigen. In den Eisenerzgruben wird nur vier Tage in der Woche gearbeitet. Den französischen Bergarbeitern ist es gelungen, durch ein Urlaubsabkommen zum erstenmal bezahlten Urlaub für die Bergleute in Höhe von drei bis sechs Tagen zu erreichen.

Aus Schweden wurde berichtet, daß die dortige Eisenerzindustrie schwer unter den Verhältnissen in Deutschland und Amerika leidet. 20 Proz. der Eisenerzbergleute sind arbeitslos. Gearbeitet wird nur fünf Tage. Demnächst sollen nur vier Tage in der Woche gearbeitet werden.

Das Komitee bedauerte, daß es dem Völkerbund noch immer nicht gelungen ist, eine internationale Verständigung herbeizuführen, auf welche die Bergarbeiterinternationale seit Jahren gedrängt hat. Andererseits ist dem Komitee zur Kenntnis gelangt, daß die englische Regierung beabsichtigt, eine Konferenz bestimmter Kohle produzierender Länder einzuberufen, um über die Fragen des internationalen Bergbaues zu beraten. Zu diesem Plan wird das Komitee Stellung nehmen. Es erklärt aber jetzt schon, daß es keine internationale Konferenz als befriedigend betrachtet, auf der die Arbeiter nicht vertreten sind.

Lohnverhandlungen im Ruhrbergbau.

Auch hier droht verschärfter Lohnabbau.

Bochum, 8. Dezember. (Eigenbericht.)

Am 10. Dezember beginnen im Ruhrbergbau die Lohnverhandlungen. Dazu schreibt das Organ des freigewerkschaftlichen Bergbauindustriearbeiterverbandes, daß eine Lohnsenkung wirtschaftlich nicht zu begründen sei. Der Ruhrbergbau sei durchaus rentabel. Aber die Regierung wolle gar nicht eine ernsthafte Feststellung der Rentabilitätsverhältnisse im Ruhrbergbau. Ihre Parole heiße Lohnsenkung, der jede Vernunft geopfert werde. Ein Gewinn von über 4 Mark pro Tonne Kohle an der Ruhr rechtfertige keinen Lohnabbau, insbesondere nicht angesichts der Tatsache, daß pro Kopf der Belegschaft fast 1,5 Tonnen je Schicht gefördert würden.

*

Am 14. Dezember will die „Revolutionäre Gewerkschaftsopposition" im ganzen Ruhrgebiet große Kundgebungen und Demonstrationen für die Streikmobilisierung der Bergarbeiter veranstalten. Diese Kundgebungen beabsichtigt man mit Aufmärschen der „Erwerbslosenstaffeln" zu verbinden. Am 24. Dezember, abends zwischen 19 und 21 Uhr, sollen die Demonstrationen mit großen „Hungerkundgebungen" in allen Orten des Ruhrgebietes, die „nach Möglichkeit in den Bourgeoisievierteln" abgehalten werden sollen, ihren Höhepunkt erreichen. Die „Staffelmärsche" am 14. Dezember und die Kundgebungen am Weihnachtsabend sollen unter allen Umständen durchgeführt werden, auch wenn polizeiliche Verbote erfolgen sollten. Für die Zeit vom 14. bis 24. Dezember ist für die Erwerbslosenstaffeln bereits „Bezirksstaffelalarm" verkündet worden.

Die KPD. tut zwar nichts für die Verstärkung der Abwehr und alles für die Spaltung, aber den Mißbrauch mit den Arbeitslosen kann sie nicht lassen.

Bolle-Verhandlungen vertagt.

Gestern nachmittag wurde vor dem Schlichter über den Antrag der Direktion der Meierei Bolle verhandelt, den Schiedsspruch des Schlichtungsausschusses für verbindlich zu erklären, der al

verhältnisse denen des Reiches anzupassen. Es liegt auch nicht der geringste sachliche Grund vor, die Gemeindebeamten höher zu besolden als die Beamten des Reiches und der Länder. Höchstwahrscheinlich würden aber auch die notwendigen vollen Korrekturen auf diesem Gebiete und sonstige mögliche Senkungen im Ausgabenetat der Gemeinden nicht hinreichen, um die Defizite in den Kommunalbudgets voll zum Verschwinden zu bringen. Die Gemeinden müssen sich dennoch vor Augen halten, dass ihre Klagen so lange auf keine besonders grosse Gegenliebe stossen werden, als sie nicht diesen argen Schönheitsfleck — und es ist mehr als ein Schönheitsfleck — aus ihren Budgets entfernt haben.

Neuordnung der Arbeitslosenfürsorge?

Ist das geschehen, so wird freilich auf die Dauer eine finanzielle Neuordnung der bisher rein gemeindlichen Wohlfahrtsfürsorge nicht zu umgehen sein. Reich und Länder werden an der Tatsache nicht vorbeikommen, dass sich die Lastenentwicklung für die Erwerbslosen, je länger die Krise dauert, um so mehr zuungunsten der Gemeinden verschiebt. Bei der beschränkten zeitlichen Dauer der Arbeitslosenversicherung und auch der Krisenunterstützung müssen bei gleichbleibender oder sogar noch steigender Gesamterwerbslosenzahl immer mehr Arbeitnehmer „ausgesteuert" werden und der kommunalen Wohlfahrtsfürsorge zur Last fallen. Der Abgeordnete Hilferding hat es bei solcher Lage der Dinge als unausbleiblich bezeichnet, dass früher oder später ein Teil der Lasten der Wohlfahrtsfürsorge den Gemeinden abgenommen und auf Reich und Länder verteilt werden müsse. Einen formal etwas anders lautenden, sachlich aber auf dasselbe hinauslaufenden Vorschlag hat vor kurzem in der Handelszeitung des „Berliner Tageblattes" (Morgenausgabe vom 30. Dezember 1930) der Frankfurter Stadtkämmerer Bruno Asch gemacht, indem er die Zusammenfassung der Krisenfürsorge und der kommunalen Fürsorge empfahl. Er empfahl, sie in der Form vorzunehmen, dass die zusammengefasste Institution finanziell in irgendeiner Form verselbständigt und durch Leistungen des Reichs, der jetzt ganz freien Länder, der Gemeindeverbände, der Gemeinden sowie schliesslich durch Beiträge der Reichsanstalt unter Aufrechterhaltung ihres Satzes von 6½ pCt. alimentiert wird. Die Tatsache, dass die Belastung der Reichsanstalt infolge zunehmender Aussteuerung der Versicherten und der im Frühjahr zu erwartenden saisonmässigen Entspannung des Arbeitsmarktes geringer werden muss und dann einen vollen Verbrauch der von der Anstalt eingezogenen 6½proz. Arbeitgeber- und Arbeitnehmerbeiträge vorläufig nicht mehr erfordern wird, könnte eine derartige Lösung als die gegebene erscheinen lassen. Freilich würde diese Lösung die Weitererhebung der vollen Beiträge von 6½ pCt. zur Folge haben und damit die in ihr liegende zweifellos sehr schwere Belastung der Arbeitgeber und Arbeitnehmer auf vorläufig unbegrenzte Zeit verlängern. Sie würde auch verhindern, dass die Reichsanstalt endlich einmal den Notstock aufsammeln könnte, den sie so dringend braucht, Schliesslich wäre bei noch weiterer Verschärfung der Arbeitslosigkeit im nächsten Winter zu befürchten, dass dann auch die hohen Beiträge von 6½ pCt. nicht mehr voll hinreichen könnten. Wenn dieser Weg beschritten wird, so müsste er jedenfalls mit Reformen auf dem Gebiete der Sozialversicherung verbunden werden, die das Schwergewicht der finanziellen Belastung wenigstens in gewissem Umfange mildern könnten, ohne allerdings die legitimen Ansprüche der Arbeitslosenbevölkerung auf das unerlässliche Mass sozialer Hilfe zu beeinträchtigen.

Die Benzin-Baisse.

Restriktionspolitik und Benzinpreise.

Dr. T—r. Es mutet fast wie eine Ironie auf die gesunde Wirtschaftslogik an, dass der Absturz der den Weltmarkt bestimmenden amerikanischen Benzinpreise in einem Zeitpunkt eingesetzt hat, als die jahrelangen Restriktionsbestrebungen der Oelproduzenten in U. S. A. zum erstenmal sich stärker und nachhaltig auszuwirken begannen.

Länger als andere Warenmärkte hatte die Petroleumindustrie eine gewaltige Ueberproduktion und noch gewaltigere Vorräte mit erstaunlicher Widerstandskraft getragen,

und als das Preisgebäude bei anderen Weltrohstoffen unter dem Anprall der Krise längst zusammengebrochen war, standen die Oel- und Benzinpreise auf dem Weltmarkt noch so gut wie unversehrt da. Diese erstaunliche Preisfestigkeit schöpfte ihre Nährkräfte aus einer bis vor wenigen Monaten noch intakt gebliebenen Verbrauchsgestaltung, in der es seit Jahren kein Ab, sondern nur ein Auf gegeben hatte. Erst im Sommer 1930 hatte die Weltdepression auch den Motorisierungsprozess stärker abgedämpft, etwa im August traten die ersten Anzeichen einer erlahmenden Konsumkraft in Amerika wie in Europa stärker hervor und mit einem Schlage brach eine Preisbaisse von selten erlebter Wucht los.

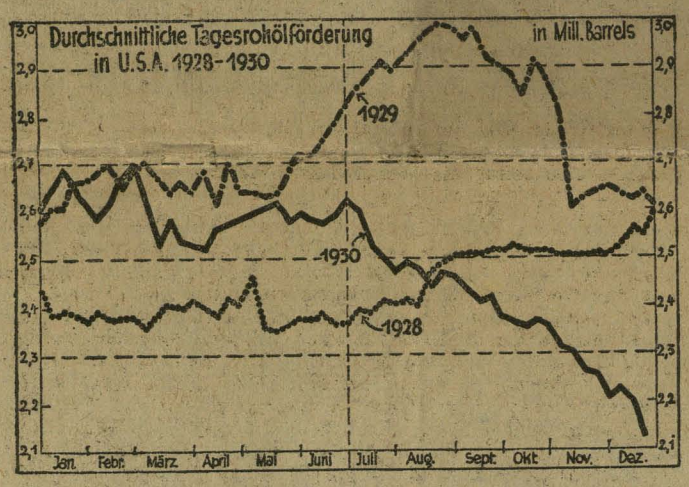

Jahre hindurch hatten wachsende Konsumziffern das Denken der Petroleum-Industriellen beherrscht, wurde die grössere Zahl zur orientierenden Norm für jede Disposition; alles andere: Produktion, Verarbeitung, Vorräte, spielten eine untergeordnete Rolle. Die plötzliche Erkenntnis nun, dass diese Norm nicht mehr galt, hat, rein psychologisch, eine Panik auslösen müssen. Angstverkäufe kleinerer Raffineure führten zu einer ungeheuren Verschärfung des Konkurrenzkampfes, in dem auch das amerikanische Exportkartell k. o. geschlagen wurde, und

die Benzinpreise stürzten auf ein früher nie gekanntes Niveau herab.

Jetzt wurde man allmählich inne, dass die Produktion übermässig gross, die Bestände untragbar waren, und dass auch die Raffinerien, trotz gewisser Einschränkungen, noch mit viel zu grosser Leistung arbeiteten. Eine forcierte Drosselung der Rohölgewinnung begann, von 2,6 Mill. Fass täglich, die in den ersten Monaten 1930 gefördert wurden, sank die Tagesausbeute in der letzten Dezemberwoche des Vorjahres auf 2,13 Mill., aber was ehedem ein unerhörter Erfolg gewesen wäre, blieb inmitten der Preisbaisse ohne jede Wirkung.

Die vorstehende Kurvendarstellung gibt ein anschauliches Bild vom

Ausmass der amerikanischen Oelrestriktion

im letzten Halbjahr, in deren Folge das Niveau der Produktion um annähernd 800 000 Fass unter den Höchststand von 1929 und um mehr als 200 000 Fass unter den im Jahre 1928 — ebnfalls restriktiv — erreichten Tiefstand herabgedrückt wurde.

Wie wenig eine Regulierung der Produktion allein — inmitten einer ungünstigen Vorrats- und Verbrauchssituation — zu einer Stützung der Preise hinreicht, das wird mit aller Eindringlichkeit aus dem Kurvenbild der Benzinpreise deutlich.

Das Ausmass des im Herbst 1930 eingetretenen Preiszusammenbruchs wird aus den folgenden Tabellen sichtbar.

Entwicklung des Exportpreises für amerikanisches Leichtbenzin, 64/66 Bé:

Jahr	Höchste	Niedrigste Notierung	Durchschnitts-
	in Cents pro Gallone fob Golf		
1925	18⅛	12⅞	15½
1926	15.0	12½	13¾
1927	12¾	8⅛	8½
1928	12.0	8⅛	10½
1929	11.0	10	10
1930	10.0	5¾	8½

Die Abwärtsbewegung der Exportpreise für Leichtbenzin 64/66 Bé hat sich im Jahre 1930 in folgenden Etappen vollzogen:

1930	cents pro Gallone	1930	cents pro Gallone
1. Januar	10.00	28. November	6¼
26. Februar	9.50	5. Dezember	6.00
10. Oktober*)	8.00	12. Dezember	5⅞
14. November	7.00	19. Dezember	5¾
21. November	6¾		

*) Aufhebung der Preisbindungen der Petroleum Export Association; effektiv sind die Preise durch Rabattgewährung etwa einen Monat vorher ermässigt worden.

Das Jahr 1930 geht mit einer Tagesproduktion von 2,12 Mill. Fass, also einer Tiefenrekordziffer zu Ende.

Seit fünf Jahren ist ein solcher Tiefstand der Förderung nicht mehr erreicht worden.

Noch drastischere Einschränkungen dürften folgen, denn es geht diesmal ums Ganze, um die Erhaltung der Ertragsfähigkeit eines Industriekapitals von weit über 50 Milliarden Mark! Auch die Raffinerien schränken ihre Tätigkeit weiter ein. Ihre Kapazität ist nur noch zu 63 pCt. ausgenutzt, aber das A. P. I. verlangt eine noch stärkere Drosselung, bis auf 55 pCt., damit Benzinvorräte und -bedarf zum Frühjahr ins Gleichgewicht kommen können. Die Industrie wird zweifellos auch dieses Opfer bringen, weil ihre Existenz es erfordert. Aber die letzte Entscheidung liegt beim Verbrauch. Tritt hier keine weitere Schrumpfung ein und hält die kommende Saison das, was man von ihr heute noch erwarten darf, erfährt die Weltwirtschaftskrise also keine weitere, wesentliche Verschärfung, so dürfte mit beginnendem Frühjahr vermutlich auch die Weltbenzinbaisse ihr Ende erreichen, da die Vereinigten Staaten mit ihrer weitaus grössten Produktion die Preisbildung auf dem Weltmarkt immer noch entscheidend beeinflussen.

Polen für den Handelsvertrag.

Auffallender Stimmungsumschwung.

Unser polnischer Wirtschaftskorrespondent schreibt uns: Nachdem die polnische Regierung den Handelsvertrag mit Deutschland dem Sejm jetzt zur Ratifizierung vorgelegt hat, ist man der Ansicht, dass polnischerseits das Handelsabkommen schon in den nächsten Wochen ratifiziert werden wird. Zu dem Stimmungsumschwung in Polen zugunsten einer Ratifizierung des Handelsvertrages hat wohl in erster Linie

die Zuspitzung der Wirtschaftsbeziehungen gegenüber einer Reihe von Nachbarstaaten,

so namentlich mit der Tschechoslowakei und Oesterreich, beigetragen. Interessant ist, dass nunmehr auch ein Teil der polnischen Presse, darunter auch der Regierung nahestehende Blätter, einer raschen Liquidierung des Zollkriegs das Wort reden. Für die Ratifizierung des Handelsvertrages tritt insbesondere das Krakauer Regierungsblatt, der „Kurjer Codzienny" ein, der in einem Leitartikel die Argumente anführt, die für eine Beendigung des Zollkrieges sprechen. Einleitend werden allerdings Zweifel geäussert, ob der Handelsvertrag nach Ratifizierung durch den polnischen Sejm auch vom deutschen Parlament bestätigt wird; weiter wird gegen eine abermalige Erhöhung der Zölle Front gemacht. Dann aber weist man auf die Vorteile für Polen hin, die die Herbeiführung normaler Wirtschaftsbeziehungen zwischen Polen und Deutschland zeitigen würde. Das vom Reichsverband der deutschen Industrie sozusagen garantierte Kontingent von 200 000 Stück Schweinen würde bei der gegenwärtigen Unterbindung der Ausfuhr in die Tschechoslowakei eine bedeutende Erleichterung für die polnische Viehwirtschaft bringen. Von eminenter Bedeutung sei aber das 320 000 To. betragende Kohlenkontingent für den ostoberschlesischen Kohlenbergbau, der gegenwärtig eine schwere Krise durchmacht. Der Holzexport nach Deutschland, der im Jahre 1930 rund 100 Mill. Zloty betrug, würde angesichts der Erlöschung des Holzprovisoriums eine neue Rechtsgrundlage gewinnen. Von Bedeutung wäre im übrigen der Vertrag auch für den polnischen Eierexport, dem auf Grund der Meistbegünstigungsklausel die im deutsch-italienischen Handelsvertrag fixierten Tarifsätze zugute kämen, Schliesslich würden über kurz oder lang sich die Grenzen Deutschlands auch für den polnischen Getreideexport öffnen, da Deutschland angesichts der Einschränkung der Roggenanbaufläche um 500 000 Hektar mit einem Roggendefizit für das nächste Jahr rechne. (? D. Red.) Der Entschluss der Regierung, dem Sejm den Handelsvertrag mit Deutschland zur Ratifizierung vorzulegen, sei nicht nur ein Akt politischer Weisheit, sondern auch ein zu begrüssender Vorstoss der Wirtschaftspolitik.

Französische Bankenexpansion

Unser Pariser Wirtschaftsberichterstatter meldet:

Wie jetzt bekannt wird, wird die Pariser Bank Crédit Industriel et Commercial die Kontrolle der Banque d'Alsace et de Lorraine übernehmen. Der Crédit Industriel et Commercial hat die Aktienmajorität der Banque d'Alsace durch Uebertragung des Aktienpaketes erhalten, das sich bisher im Besitz der Pariser Bankfirma Bauer, Maréchal & Cie. befand. Bei beiden Banken handelt es sich um Institute, die besonders an dem Wirtschaftsleben der französischen Ostprovinzen interessiert sind, doch arbeitet der Crédit Industriel durch seine Tochtergesellschaften auch in anderen Teilen des Landes. Beide Banken beitzen Depositenkassen in Paris. In welcher Form die neue Majoritätsbesitzerin ihren Einfluss bei der Banque d'Alsace geltend machen wird, steht noch nicht fest, doch ist zu erwarten, dass die elsässische Bank als selbständiges Unternehmen bestehen bleibt. Der Crédit Industriel et Commercial unterhält keine Filialen in der Provinz, sondern ist dort durch verschiedene Lokalbanken, deren Majorität in den Händen der Pariser Bank ist, vertreten. Dagegen ist anzunehmen, dass in der Organisation der Banque d'Alsace

verschiedene Einsparungen und Rationalisierungen

vorgenommen werden, um eine Ueberschneidung der Tätigkeit der Bank mit der anderer Tochtergesellschaften des Crédit Industriel zu vermeiden. — Auch eine andere Pariser Grossbank, die Banque Nationale de Crédit, hat in den letzten Wochen eine Vergrösserung ihres Einflusskreises — allerdings auf eine ganz andere Art — erfahren. Die Bank befand sich seit der Verschärfung der französischen Wirtschaftsdepression in einer schwierigen Situation, da ihre Leitung in letzter Zeit eine starke Expansionspolitik getrieben und erhebliche Mittel in verschiedenen, schwer realisierbaren Beteiligungen festgelegt hatte. Die Bank stand daher seit einiger Zeit im Mittelpunkt von Gerüchten, die zwar weit über die wirkliche Bedeutung der Schwierigkeiten hinausgingen, die aber nichtsdestoweniger grössere Depositenabzüge zur Folge hatten. Die Bank hat nun Anschluss an die französische Grossindustrie gefunden und eine Gruppe, der verschiedene bedeutende Industrielle angehören, hat ein Paket Aktien der Banque National de Crédit übernommen. Fünf Vertreter der Industriellengruppen sind neu in den Aufsichtsrat der Bank eingetreten, und zwar: Dreux, Präsident des Stahlwerkes Longwy, Marlio, der Generaldirektor des Aluminiumtrustes Péchiney, Bernheim, Verwaltungsratsmitglied des französischen Kunstseidenkontors (Gruppe Gillet), Baron Petiet, Präsident der Union des Consommateur de Produits Metallurgiques et Industriels de Hagodange-Hagendingen, und de Grailly, Präsident der Société Industrielles d'Entreprises et d'Electricité (Gruppe Giros). Der Eintritt dieser Industriellen, die wichtige Industriezweige Frankreichs vertreten, in den Verwaltungsrat der Bank bedeutet für das Institut nicht nur eine aktuelle Erleichterung der Kassenlage durch den Verkauf des Aktienpaketes, sondern bringt auch eine wesentliche Erleichterung seiner Finanzierungstätigkeit mit sich. Die genannten industriellen Unternehmungen dürften jetzt in der einen oder der anderen Weise im engeren Konnex mit der Bank arbeiten und ihr wahrscheinlich auch einen Teil ihrer flüssigen Mittel übertragen.

⚒ **Ein neuer Feinblechaussenseiter?** Nachdem, wie wir berichteten, erst vor kurzem ein kleines in der Düsseldorfer Gegend gelegenes Walzwerk sich der Feinblechproduktion zugewandt hat — es handelt sich dabei um eine Filiale einer Wittener Firma, die hauptsächlich Schaufeln herstellt und ihr Zweigwerk zum Teil auf die Erzeugung von Feinblechen umgestellt hat —, beabsichtigt, wie unser Düsseldorfer Wirtschaftskorrespondent meldet, jetzt auch eine Gevelsberger Firma der verarbeitenden Industrie, die Feinblecherzeugung aufzunehmen. Es handelt sich dabei ebenfalls um ein Werk, das bisher in der Hauptsache Spaten und Schaufeln fabrizierte. Ob dabei lediglich spekulative Momente, etwa die Hoffnung auf eine Abfindung durch den Feinblechverband, eine Rolle spielen, oder ob man wirklich ernsthaft in die Feinblecherzeugung hineingehen will, mag zunächst dahingestellt bleiben. Verschiedene Anzeichen deuten darauf hin, dass eine Störung am Feinblechmarkt durch den neuen sich jetzt ankündigenden Aussenseiter kaum zu erwarten sein dürfte. Uebrigens ist auch die Produktion der oben erwähnten Wittener Firma derart gering, dass ernsthafte Störungen für das Syndikat bisher ausgeblieben sind.

⚒ **Düsseldorf und das R. W. E. — Verhandlungen stocken.** Unser Düsseldorfer Wirtschaftskorrespondent meldet: Die Verhandlungen zwischen der Stadt Düsseldorf und dem R. W. E., über die wir bereits mehrfach berichteten, scheinen neuerdings wieder ins Stocken geraten zu sein. Offenbar findet die Stadtverwaltung zunächst keine Möglichkeit, im Stadtparlament eine Mehrheit für den Verkauf des Elektrizitätswerkes an das R. W. E. zu bekommen. Das letzte Angebot des R. W. E. sah einen Kaufpreis von 50 Mill. *RM* vor, hiervon 9 Millionen *RM* Schuldübernahme, den Rest in Aktien, Schuldscheinen und Darlehnscheinen, die letzteren zu 7½ pCt. verzinslich. Die angebotenen Aktien sollten zu 150 pCt. verrechnet werden. In dem ganzen Angebot sehen offenbar besonders die Fraktionen der S. P. D. und des Zentrums kein genügendes Aequivalent für die Entkommunalisierung und die Aufgabe der Tarifhoheit. Es bleibt abzuwarten, ob das R. W. E. sich zu einem neuen Angebot entschliessen kann.

⚒ **Hütte Ruhrort-Meiderich wird völlig stillgelegt.** Die Vereinigten Stahlwerke beabsichtigen nunmehr die Hütte Ruhrort-Meiderich völlig stillzulegen und auch den noch beschäftigten Rest der Belegschaft in Höhe von 3500 Mann zu entlassen. Damit kommen im ganzen etwa 7000 Mann zur Entlassung, nachdem die Hälfte der Belegschaft bereits für Ende Januar gekündigt worden war.

✱ **Lerche & Nippert, Hoch- und Tiefbau Akt.-Ges., Berlin. — Zufriedenstellendes Ergebnis zu erwarten.** Wie auf Anfrage mitgeteilt wird, hat sich das Geschäftsjahr 1930 durchweg zufriedenstellend entwickelt, zumal bei grösseren Aufträgen befriedigende Preise erzielt werden konnten. Das Auslandsgeschäft lag völlig danieder, konnte aber durch Inlandsaufträge ausgeglichen werden. Für die Dividendenausschüttung, über deren Höhe Abschliessendes heute noch nicht gesagt werden kann (i. V. 6 pCt.), sind die 1 Mill. *RM* im Berichtsjahr neu ausgegebenen Vorzugsaktien noch nicht berechtigt, so dass unverändert 2,5 Mill. *RM* zur Verzinsung stehen. Im neuen Jahre liegen die Verhältnisse sehr verworren, da man noch nicht übersehen kann, in welcher Höhe die Hauszinssteuer gegeben wird, und welche Beträge die öffentliche Hand für sich beansprucht. Die Bilanzsitzung des Aufsichtsrates wird erst in einigen Monaten stattfinden.

✱ **Norddeutsche Kabelwerke A.-G., Berlin. — Umsätze behauptet.** Wie wir hören, hat sich bei der Gesellschaft das Geschäftsjahr 1930 unter Berücksichtigung der schwierigen Wirtschaftslage befriedigend entwickelt. Die mengenmässigen Umsätze erreichten ungefähr die Höhe des Vorjahres. Der fakturenmässige Umsatz war dagegen entsprechend dem Rückgang der Verkaufspreise niedriger. Die Gesellschaft ist zurzeit voll beschäftigt, da einige Exportaufträge hereingenommen werden konnten. Hierdurch bietet sich der Gesellschaft immerhin die Möglichkeit, ihren eingearbeiteten Arbeiterstamm während des Winters zu beschäftigen. Allerdings sind auch hier die zu erzielenden Preise nicht auskömmlich. Ueber das bilanzmässige Ergebnis lässt sich vor der Inventurbewertung nichts Genaues sagen (i. V. 12 pCt. Dividende).

⚒ **Preisherabsetzung für Möbelschlösser.** Die Möbelschlossfabrikanten-Vereinigung, Velbert, hat beschlossen, die Rabattsätze derart zu erhöhen, dass sich im Endeffekt eine 5prozentige Preisherabsetzung für die Abnehmerschaft ergibt.

✱ **6,5 Mill. RM Gläubigerforderungen bei der Reederei Schroeder & Fischer.** Die Schätzung der Gesamtgläubigerforderung an der in Konkurs geratenen Tramreederei Schroeder & Fischer in Hamburg beläuft sich auf etwa 6,5 Mill. *RM*, davon entfallen, wie wir schon meldeten, 4 Mill. auf die Deutsche Bau- und Bodenbank, eine halbe Million *RM* auf aufgelaufene Zinsen für die gewährten Kredite. Ferner sind in Höhe von 1 Mill. *RM* Hypotheken holländischer Banken eingetragen. Auch die übrigen Schiffsgläubigerrechte dürften sich noch auf 1 Mill. *RM* belaufen. Die Verhältnisse bei der Gesellschaft sind deshalb so schwer zu klären, weil die Reederei trotz des Verbots des Reiches es verstanden hatte, von den allen Reedereien zustehenden Darlehen aus den 50 Millionen, die aus der produktiven Erwerbslosenfürsorge der Schiffahrt gegen die Verpflichtung der 20 pCt. beliehenen Flotte an Neubauaufträgen zu vergeben, zur Verfügung gestellt, sich von anderen Reedereien gegen Entgelt hatte übertragen lassen. Dies wurde bewerkstelligt, indem man formel eine Darlehensübertragung der Gesellschaft als Partenreeder bei sich eintreten liess. Man muss jetzt annehmen, dass das Reich die als Partenreeder eingetretenen Gesellschaften nicht aus ihrer Uebernahmehaftung freilassen wird.

✱ **Ein Kampf unter der Tarnkappe. — Die neue Kampfmethode gegen den Kraftwagen.** Wir berichteten heute über eine neue Kampfmethode der Reichsbahn gegen den Kraftwagen. Der Kampf — im Rahmen des K-Tarifs 50 — richtete sich gegen die Kraftverkehr Nordmark, die aber in dem angestrengten Prozess nicht selbst klagt, sondern den Spediteur Anton Hempel klagen lässt. Beklagter ist auch nicht die Reichsbahn — die beteiligten Reichsbahndirektoren behaupten, mit der Sache nichts zu tun zu haben —, sondern die Speditionsfirma Kinkel. Eine einstweilige Verfügung wurde also gegen Kinkel wegen unlauteren Wettbewerbs erlassen. Bei der Gerichtsverhandlung erschien ungeladen ein Vertreter der angeblich völlig unbeteiligten Reichsbahndirektion Altona und suchte durch zahlreiche Zwischenrufe die Position der Firma Kinkel zu stützen. Sie schien es nötig zu haben, denn ihre Argumentation operierte teils mit einem Druckfehler — es sollte nicht 1,40 *RM*, sondern 1.80 *RM* in besagter Offerte heissen —, teils mit dem Recht, Preise schleudern zu dürfen. Alles erscheint somit klar, nur nicht, welche Stelle der Reichsbahn die fehlenden 67 Pfg. per 100 km dazu zahlt. Vielleicht wird darüber der Reichsverkehrsminister Auskunft geben können, der unter Verweis auf § 6 der E. V. O. von der Kraftverkehr Nordmark interpelliert wurde und sich wohl mit der Hauptverwaltung in Verbindung gesetzt hat.

C. Grossmann, Eisen- und Stahlwerk Akt.-Ges., Solingen-Wald. Für 1930 dividendenlos (i. V. 8 pCt.).

Gasversorgung Ostsachsen Akt.-Ges. in Dresden: Verwaltungsvorschlag wieder 6 pCt. Dividende.

Berliner Tageblatt
Druck und Verlag: Rudolf Mosse.

HANDELS-ZEITUNG

2. Beiblatt · Abend-Ausgabe
Nr. 41 · Sonnabend, 24. Jan. 1931

Auf schwachen Füssen.

Von Dr. FELIX PINNER.

Die unsichere Einnahmeseite.

Der Etat des Reichsfinanzministers Dietrich hat in der abgelaufenen Woche zum ersten Male im Kreuzfeuer der parlamentarischen Diskussion gestanden, und zwar war es zunächst der Haushaltsausschuss, in dem die Kugeln hinüber und herüber pfiffen. Zwei frühere Reichsfinanzminister, die aus eigener Erfahrung mit den Nöten und Sünden unserer deutschen Etatswirtschaft Bescheid wissen, trugen in erster Linie kritische Munition zu der Etatsschlacht bei. Ein oder zwei Etatsspezialisten, die möglicherweise noch einmal als Anwärter für das dornenreiche Amt des Reichsfinanzministers in Betracht kommen, griffen mit Sachkenntnis in das Gefecht ein. Das — in fachkundigen Kreisen allerdings nicht überraschende — Resultat war, dass der Reichsetat für 1931, dass insbesondere das System der öffentlichen Gesamtetats (Reich, Länder und Gemeinden), wie es sich jetzt offenbart, noch nicht auf einem Schiffe fährt, dessen Tragfähigkeit allen vielleicht noch kommenden Krisenstürmen gewachsen ist. Herr Dietrich, dem das Verdienst nicht abgesprochen werden kann, zum ersten Male den Reichsetat durch kräftige Abstriche auf der Ausgabenseite entlastet zu haben (einer der Etatsredner hat ihm im Gegensatz zu Hilferding, dem Finanzminister mit der Fülle der Erkenntnisse, das Prädikat des Finanzministers mit der Fülle des Willens zugebilligt), Dietrich hat der Kritik bereits in seiner einleitenden Rede wenigstens einen Teil ihres Windes aus den Segeln zu nehmen versucht. Ihm sind natürlich gleichfalls die Schwächen, die seinem Reichsetat besonders in der Gestaltung der Einnahmenseite auch jetzt noch anhaften, nicht verborgen geblieben. Auch er musste sich fragen, ob die Einnahmeschätzungen, wie er sie in dem Etat für 1931 eingesetzt hat, wirklich erreicht werden würden. Darum hat er sich den Skrupeln und Zweifeln gegenüber, die in dieser Hinsicht gehegt werden können, von vornherein mit der These eines „gemässigten Optimismus" gewappnet.

Es ist bekannt, dass die Reichseinnahmen für 1931 mit einem Betrage in den Etat eingestellt sind, der das vermutliche tatsächliche Aufkommen für das jetzt noch laufende Jahr 1930 um 100 Mill. ℛℳ übersteigt. Soll dieser „Besserungsschein" eingelöst werden, so darf die Wirtschaftskonjunktur im Jahre 1931 nicht noch schlechter werden, als sie es im Jahre 1930 war. Es genügt nicht einmal, dass sie ebenso schlecht bleibt, sondern sie muss mindestens vom Herbst 1931 an allmählich besser werden. Denn das eine ist klar: Die Veranlagungssteuern, namentlich die veranlagte Einkommensteuer, die ja für 1931 auf Grund der Einkommen des scharfen Krisenjahres 1930, wenigstens was die Vorauszahlungen anlangt, festgesetzt werden, ergeben erst im nächsten Jahre den vollen Krisenabschlag. Diese Ausfälle müssten also schon durch steigende Zölle, durch steigende Steuern vom Arbeitslohn, vom Umsatz, vom Verbrauch usw. überkompensiert werden, wenn die Dietrichsche Rechnung aufgehen soll. Der Reichsfinanzminister hat aber auch eine Schätzung für den Fall gegeben, dass seine Konjunkturprognose für das Jahr 1931 sich nicht erfüllen sollte. Der Ausfall für das Reich würde sich dann, so meinte er, etwa auf der Höhe von 200 bis 300 Mill. ℛℳ bewegen. Zweifellos wird es nicht Wenige geben, die diese pessimistische Schätzung Dietrichs für den nach seiner Ansicht schlimmsten Fall als zu „gemässigt pessimistisch" bezeichnen. Sie werden die Befürchtung hegen, dass es bei einer (hoffentlich nicht eintretenden) weiteren Verschlechterung der Konjunktur, ja sogar beim Ausbleiben der von Dietrich erwarteten leichten Besesrung immerhin noch schlimmer kommen könnte.

Keine neuen Steuern!

Freilich hat deshalb keiner der seriösen Kritiker des Reichsfinanzministers der These Dietrichs widersprochen, dass auf eine mögliche oder selbst wahrscheinliche Verschlechterung der Dinge hin nicht schon jetzt Vorsorge durch Bewilligung neuer Steuern getroffen zu werden brauche. Uebereinstimmung (vielleicht mit Ausnahme der Sozialdemokraten, die wohl noch immer an ihrer Forderung des 10 prozentigen Einkommensteuerzuschlags statt des jetzigen 5 prozentigen festhalten) herrschte vielmehr darüber, dass der Weg der Steuererhöhung und der neuen Belastung unserer sich schwer genug durch die Krise hindurchkämpfenden Wirtschaft ungangbar sei. Niemand — mit Ausnahme des dem Reichstag nicht angehörenden Wirtschaftsführers Dr. Silverberg — hat es gewagt, klar gegen den Dietrichschen Satz anzugehen, dass es für die deutsche Finanzwirtschaft in einer Lage wie der jetzigen das verkehrteste wäre, Steuern auf Vorrat zu schaffen, um einen noch nicht feststehenden Eventualfehlbetrag für das am 31. März 1932 ablaufende Etatsjahr zu decken. Hat doch der Reichsfinanzminister die gesamte Neubelastung, die sich immerhin für das deutsche Volk an Steuern und sozialen Abgaben im Jahre 1930 trotz Verzichts der letzten Reichsfinanzreform auf nennenswerte Steuererhöhungen ergeben hat, auf 2 Milliarden ℳ berechnet. (Für 1931 wird sie sich auf mindestens 2½ Milliarden ℳ erhöhen.) In dem Negativen der Steuerablehnung herrschte also ziemliche Einigkeit. Hingegen schienen in bezug auf die positiven Möglichkeiten, mit denen im schlimmsten Falle einem Etatsdefizit des Jahres 1931 zu begegnen sei, die Ansichten erheblich auseinanderzugehen. Der volksparteiliche Redner Dr. Cremer forderte in kategorischer, leider auch politisch einigermassen drohend zugespitzter Tonart weitere Streichungen von 300 Mill. ℛℳ, die allerdings nicht allein beim Etat des Reiches, sondern insgesamt bei allen Etats des Reichs, der Länder und der Gemeinden vorgenommen werden sollen. Er vermied es freilich, trotz der an ihn gerichteten Aufforderung, Anhaltspunkte dafür zu geben, an welchen Stellen diese weiteren Einsparungen gemacht werden sollten und könnten. Das übliche Bild jener nicht gerade produktiven Etatskritik, deren Urheber mehr Wert darauf legen, den starken Mann statt des starken Kopfes zu spielen.

Der schwierige Ausgleich.

Der Reichsfinanzminister verhielt sich im Punkte der weiteren Ausgabenkürzungen zwar grundsätzlich zustimmend, aber praktisch doch recht reserviert. Er sagte zu, dass sein Ministerium gern bei der Erreichung weiterer Abstriche mitwirken würde, Er erkannte auch an, dass die Möglichkeit solcher weiteren Abstriche bei allerlei Sonderfonds ressortpartikularistischer Art bestehe, auf die einer seiner Vorgänger, der frühere Reichsfinanzminister Köhler (der es ja wissen muss), hingewiesen hatte. Dabei drehte er in nicht ungeschickter Weise den Spiess um und drückte die zuversichtliche, wenn auch etwas ironisch gefärbte Hoffnung aus, dass er gerade vom Haushaltsausschuss nachdrücklichst unterstützt werden möge, wenn er an diese Dinge herangehe. Eine konkrete Angabe darüber, wie er sich die Balancierung des Etats für das Jahr 1931 im Falle eines mehr oder weniger grossen Defizits vorstellt, vermied aber der Reichsfinanzminister. Vielleicht gaben seine gelegentlichen Aeusserungen, dass die schwebende Schuld Deutschlands im Vergleich zu derjenigen Englands und anderer Länder doch eigentlich gar nicht so besonders gross sei, einen Fingerzeig. Die Grösse der schwebenden Schuld und die Möglichkeit, sie zu vergrössern, hängen aber keineswegs ausschliesslich von ihrem zahlenmässigen Verhältnis zum Gesamtvolumen des Etats ab, sondern in weit höherem Grade von der Kreditfähigkeit des betreffenden Landes. Es ist eine alte Erfahrungstatsache: wer am stärksten auf Kredit angewiesen ist, erhält ihn am schwersten, und hohe schwebende Schulden kann sich ein Land mit starken Finanzen eher gestatten als ein Land mit schwachen. Beiläufig sei im übrigen noch bemerkt, dass die Gefahr stark sinkender und stark schwankender Einnahmen aus den Veranlagungssteuern, die wohl die grösste Gefahr für den kommenden Reichsetat bildet, der Finanzverwaltung vielleicht doch endlich einmal Veranlassung bieten sollte, ihren ablehnenden Standpunkt hinsichtlich des dreijährigen Durchschnitts für die Einkommensteuer der Gewerbetreibenden einer Revision zu unterziehen. Sie sollte nunmehr doch erkennen, dass die Rückkehr zum Dreijahresdurchschnitt nicht nur im Interesse der Zensiten, sondern auch gerade im Interesse der Reichsfinanzen liegt. Das heutige System der Jahresveranlagung führt in guten Konjunkturzeiten mit ihren hohen Einnahmen leicht zu einem Auftrieb der Ausgaben, unter Ausserachtlassung der notwendigen Reservestellungen für die schlechten Zeiten, in denen die veranlagte Einkommensteuer einem besonders scharfen Abfall ausgesetzt ist. Wie schwer aber Ausgaben, die sich einmal im Etat eingenistet haben, wieder aus ihm entfernt werden können, davon weiss jeder Finanzminister ein Lied zu singen.

Klagen der Gemeinden.

Jedenfalls hat die Etatsberatung im Haushaltsausschuss dies ergeben: Regierung und Parlament sind sich darüber klar und darüber einig, dass die Einnahmeseite des Etats für 1931 nicht auf starken Füssen steht. Auch die Ausgabenseite ist trotz Abstrichen und Plafondgesetz nicht absolut gegen Erhöhungen abgedichtet. Insbesondere bestehen Zweifel daran, ob die Etatsansätze für die Krisenversicherung in Höhe von 500 Mill. ℛℳ unter allen konjunkturellen Wetterverhältnissen ausreichen werden. Mit der Feststellung dieser Unsicherheitsfaktoren im Reichsetat selbst ist aber noch nicht das volle Mass der Unsicherheit im Gesamtkreis der deutschen öffentlichen Finanzen gekennzeichnet. Es gibt — und auch daran liessen die Etatsberatungen keinen Zweifel — im Bereich der öffentlichen Finanzwirtschaft noch wesentlich „schwächere Füsse", und auf ihnen stehen in erster Linie die Gemeindefinanzen. Der Reichsfinanzminister hat das Vorhandensein dieses wunden Punktes nicht verschwiegen. Die Salbe aber, die er über ihn hinstrich, schien der Mehrheit des Haushaltsausschusses doch nicht von ausreichender Heilkraft zu sein. Wo das grosse Problem bei den Gemeindefinanzen liegt, weiss man. Es liegt in der steigenden Zahl der Wohlfahrtserwerbslosen, die im Juli 1930 etwa 400 000, Ende Dezember schon fast 600 000 betragen hat. Nach der Schätzung des Abgeordneten Dr. Hilferding ist damit zu rechnen, dass diese Zahl bis zum April 1931 auf 750 000 bis 800 000 angeschwollen sein wird.

Der Reichsfinanzminister hat seine These des gemässigten Optimismus auch dieser schweren Gefahrenquelle gegenüber zur Anwendung gebracht. Die Notverordnungen, so sagte er, hätten den Gemeinden ja auch neue Einnahmequellen (die zuschlagsfähige Bürgersteuer und die Zuschläge zu den gemeindlichen Biersteuern) gebracht. Im übrigen müssten auch die Gemeinden zu stärkeren Ausgabensenkungen kommen. Dort, wo trotz aller Einschränkungen in den Gemeinden Schwierigkeiten entstehen würden, müssten zunächst die Länder eingreifen, denen im Zusammenhang mit der Realsteuersenkung und der Zuweisung von Hauszinssteuermitteln Ausgleichsfonds im Betrage von etwa 100 Mill. ℛℳ für diese Zwecke zur Verfügung gestellt worden seien. Ausserdem könne das Reich bei aller Sorge für die Sicherung der Finanzlage der Gemeinden nicht völlig für sie aussorgen. Denn sie seien ja schliesslich selbständige Körperschaften mit einer eigenen Finanzgebarung. Dem gemässigten Optimismus Dietrichs stellte sein Vorgänger Dr. Hilferding die harte Sprache der Zahlen gegenüber, und diese Sprache enthüllte ein, wenn auch vielleicht nicht absolut sicheres, Tatsachenmaterial, das düster genug anmuten musste. Für Wohlfahrtsaufwendungen des Jahres 1931 schätzte Herr Hilferding den Mehraufwand der Gemeinden — gegenüber ihren ursprünglichen Etatsansätzen für dieselben Zwecke im Jahre 1930 — auf nicht weniger als 500 Mill. ℛℳ, und im ganzen errechnete er das Defizit der Gemeinden für 1931 auf über 1100 Mill. ℛℳ. Davon könnten etwa 400 Mill. ℛℳ durch die Steuereingänge aus der Notverordnung, 200 Mill. durch Ersparnisse aus der 6prozentigen Gehaltssenkung gedeckt werden, vielleicht weitere 200 Mill. ℛℳ durch andere Einsparungen und schliesslich 100 Mill. ℛℳ aus dem Hauszinssteuerfonds. Wie man sich auch drehe und wende, es bleibe noch immer ein Fehlbetrag von 200 bis 250 Mill. ℛℳ übrig, für den Deckungsmöglichkeiten im Augenblick nicht sichtbar seien. Die Lage der Gemeinden ist um so ernster, als sie ebenso wie das Reich ungedeckte Fehlbeträge aus 1930 in das neue Etatsjahr mit hinüberschleppen müssen, die auf mindestens 600 Mill. ℛℳ zu schätzen sind. Sie konnten aber bisher vielfach noch nicht so zuverlässig auf dem Kreditwege finanziert werden wie das in den nächsten drei Jahren planmässig zu tilgende Reichsdefizit von 1 Milliarde ℛℳ.

Sünden der Gemeinden.

Die Gemeinden bekämpfen die relative Isolierungsthese der Reichsfinanzverwaltung bekanntlich mit dem Hinweise, dass das Reich ihnen auf der einen Seite zwangsläufige Ausgaben grossen Umfanges durch Belastung mit der Wohlfahrtsfürsorge auferlege. Es räume ihnen anderseits aber keinen genügenden Spielraum für die Entwicklung eigener Steuerquellen zur Deckung dieser Ausgaben ein, und habe ihnen sogar durch die Pflicht zur Senkung bzw. Nichterhöhung der Realsteuern und durch die Verringerung der Ueberweisungssteuern den Brotkorb höher gehängt. Gleichwohl fanden die Gemeinden im Haushaltsausschuss im allgemeinen nur ein recht beschränktes Verständnis für ihre Klagen. Die Angriffe, die gegen sie gerichtet wurden, zielten besonders gegen die kommunalen Besoldungsordnungen. Diese Angriffe trafen zweifellos auch so weit ins Schwarze, als sie sich darauf gründeten, dass in einer sehr grossen Anzahl von Gemeinden für die gleichen Beamtenkategorien und Beamtenleistungen noch immer höhere, zum Teil nicht unwesentlich höhere Gehälter bezahlt werden als im Reich und auch in den Ländern. Sehr gravierend war insbesondere die unbestritten gebliebene Feststellung des Abgeordneten Dr. Cremer, dass die Oberbürgermeister der rheinischen Städte sich bisher, mit Ausnahme des Oberbürgermeisters Jarres, einem Abbau ihrer Bezüge widersetzt hätten. Mit der Notverordnung konnte das Reich auf diesem Gebiete leider keine Remedur schaffen, weil Eingriffe dieser Art sich wegen ihres verfassungsändernden Charakters verboten. Es kann den Gemeinden aber nicht eindringlich genug gesagt werden, dass gerade sie bei ihren schweren Sünden auf dem Gebiete der Ausgabenpolitik und bei ihren ebenso angespannten wie unkonsolidierten Finanzen allen Anlass haben, freiwillig ihre Besoldungs-

Schwache Saisonerleichterung.

Beruhigung am Devisenmarkt.

Dr. Prie. Die Situation am Geldmarkt hat äusserlich eine gewisse Entspannung erfahren. Die Medioversteifung, die besonders auch durch die Steuerfälligkeiten und grossen Wechselfälligkeiten noch verstärkt worden war, ist überwunden worden. Doch ist von einer erheblichen Verflüssigung des Tagesgeldmarktes nicht die Rede. Gerade in der dritten Januarwoche pflegte sonst die saisonmässige Ueberfülle am Geldmarkt ihren Höhepunkt zu erreichen, diesmal sind die Raten mit 4 bis 5½ pCt. überdurchschnittlich hoch.

1930/31	Tägliches Geld			Monatsgeld		
	Berlin	Scheck-tausch Frankfurt	Hamburg	Berlin	Frankfurt	Hamburg
19. 1.	4–6½	4	3½–4½	5⅜ 6¾	6–6¼	5⅜–6
20. 1.	4–6	3½	3–4	5⅜–6¾	6–6¼	5⅜–6
21. 1.	4–6	3½	3–4	5⅜–6⅝	6–6¼	5⅜–6
22. 1.	3½–6	3½	3–4	5⅜–6⅝	6–6¼	5⅜–6
23. 1.	3½–5½	3½	3–4	5⅜–6¾	6–6¼	5⅜–6
24. 1.	4–6	3½	3–4	5⅜–6¾	6–6¼	5⅜–6
Durchschnitt	4,9%	3,6%	3,6%	6,3%	6,1%	5,9%
12. 1.–18. 1.	4,8	4,8	3,8	6,1	6,0	5.7
5. 1.–10. 1.	4,5	3,8	4,0	6,3	6,0	6,0
29.12.– 3. 1.	6,7	5,3	5,3	7,3	6,8	6,8
22.12.–27.12.	5,4	5,4	4,1	7,5	7,0	6,8

1930/31	Privatdiskonten		Bankgir. Warenwechsel
	kurze Sicht	lange Sicht	
19. 1.	4⅝	4¾	5¼
20. 1.	4⅝	4¾	5¼
21. 1.	4⅝	4¾	5¼
22. 1.	4⅝	4¾	5⅜
23. 1.	4¾	4¾	5⅜
24. 1.	4¾	4⅞	5⅜
Durchschn.	4,67%	4,75%	5,31%
12. 1.–18. 1.	4,63	4,75	5,25
5. 1.–10. 1.	4,89	4,81	5,31
29.12.– 3. 1.	4,83	4,88	5,48
22.12.–27.12.	4,88	4,88	5,50

Sämtliche Sätze beziehen sich nur auf Geschäfte der Banken untereinander in pCt p a. Sowohl beim Lombardgeld als auch bei den Warenwechseln werden die niedrigeren Sätze erster Banken und Bankhäuser, die höheren besseren Bankfirmen und Provinzbanken berechnet. Sämtliche Wechselsätze sind Berliner Sätze. Als Privatdiskonten auf kurze Sicht gelten solche mit einer Laufzeit von 30 bis 55 Tagen, auf lange Sicht solche mit 56 bis 90 Tagen. Die Notiz für Warenwechsel betrifft nur Wechsel, die von besseren Banken oder Bankfirmen mit ihrem Giro verkauft werden und eine Höchstlaufzeit von drei Monaten haben.

Der Januar 1931 hat also nicht das gehalten, was man sich von ihm versprochen hatte.

Die Schuld liegt sicherlich in der Hauptsache bei der Devisenentwicklung. Abziehungen aus dem Ausland und Markflucht aus dem Inland haben, wie wir schon dies neulich hervorgehoben haben, die sonst übliche saisonmässige Geldmarkterleichterung nicht voll zum Durchbruch kommen lassen. Augenblicklich ist zwar eine Beruhigung zu verzeichnen, die Devisenhamsterei hat nachgelassen, und zwar aus ähnlichen Gründen, wie sie im Oktober zu verzeichnen waren, nämlich aus Knappheit an Markgeld. Dass die Situation aber noch immer gespannt ist, geht aus der Bewegung der Termingeldsätze hervor. Ausländische, wie inländische feste Gelder sind im Gegensatz zu der Entwicklung am internationalen Geldmarkt sehr teuer. Dollargeld auf einen Monat steht allerdings reichlich zur Verfügung, dagegen bewahren die Geldgeber in der Hingabe von längerfristigen Geldern vor allem mit Rücksicht auf die deutsche innerpolitische Lage starke Zurückhaltung. Die Sätze, die für Monatsdollargeld gezahlt werden, differieren wieder ausserordentlich stark. Es gibt Banken, die solche Gelder mit 4⅝ bis 5 pCt. bezahlen, während wieder andere schon mit 4⅛ bis 4¼ pCt. abschliessen können. Diese Differenzen erklären sich zum Teil auf folgende Weise: Die ausländischen Kreditgeber haben ihre Ausleihungen nach Deutschland aus Gründen der Risikobegrenzung offensichtlich kontingentiert, und zwar nicht nur dem Gesamtbetrage nach, sondern wohl auch hinsichtlich ihrer Aufteilung auf die einzelnen Geldnehmer. Die Stellen nun, die bereits ihre Kontingente stark in Anspruch genommen haben, versuchen durch Konzessionen in der Zinsfrage den Anreiz zu neuer Kreditgewährung zu schaffen.

Es ist bezeichnend für die gegenwärtige Situation, dass Dollargeld in Wien billiger angeboten wird als in Berlin!

Die Sätze für Markttermingeld sind gleichfalls ausserordentlich hoch, selbst erste Stellen zahlen bis 6¼ pCt., Lombardaufgaben bis zu 7 pCt. Man kann ohne Uebertreibung sagen, dass diese Raten überteuert sind, denn sie liegen noch über den Sätzen, die sich ergeben, wenn man zu den Kosten des Auslandsgeldes die Kurssicherungsaufwendungen hinzuaddiert. An sich sollte es möglich sein, hier zu einer Verbilligung zu kommen. Am Wechselmarkt machen sich schon Ultimovorbereitungen bemerkbar, das Angebot an Privatdiskonten hat sich ziemlich erhöht, infolgedessen ist der Privatdiskont für beide Sichten wieder um je ⅛ pCt. auf 4¾ pCt. erhöht worden.

Wie sich die weitere Lage entwickeln wird, hängt im wesentlichen von der politischen Gestaltung der Dinge in Deutschland ab.

Die internationale Geldmarktlage hat eine weitere Entspannung erfahren,

Schweiz und Holland haben bekanntlich ihre Diskontsätze ermässigt. Ob Paris noch einmal zu einer Reduktion seiner Bankrate schreiten wird, steht dahin. Ebenso ist es fraglich, ob New-York seinen Diskontsatz noch einmal ermässigen wird. Richtig ist, dass die Privatraten in den letzten Tagen dort ziemlich beträchtlich heruntergegangen sind. Sollte eine neue internationale Diskontherabsetzungswelle zur Tatsache werden, so würde Deutschland nur dann davon profitieren können, wenn sich das Misstrauen im Aus- und Inlande gelegt haben wird. Vorläufig jedenfalls ist an einen Abbau des effektiven 5proz. deutschen Diskontsatzes nicht zu denken.

Tow. poseł Czapiński o „luzach" budżetowych

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dniu 29 stycznia rozpoczęła się, jak donosiliśmy, dyskusja nad ustawą skarbową. Gen. referent p. **Miedziński** (BB) stwierdził, że budżet został obniżony o kilkadziesiąt miljonów w stosunku do preliminarza, a więc do okrągłej kwoty 2'8 miljarda. Dłużej zatrzymał się przy kwestji realności budżetu, analizując polski kryzys gospodarczy i starając się, niezbyt pomyślnie, sprowadzić go do podstaw wyłącznie ogólno-światowych, narzekając na nadmierne obciążenie podatkowe ze strony samorządów i proponując **ściślejszy nadzór nad samorządami** pod tym względem. Bronił też rząd przed zarzutem nadmiernego etatyzmu.

Tow. **Czapiński** stwierdził, że ideologja sfer rządzących zmieniła się, skoro referent rządowy broni się przed etatyzmem. Co do obciążeń samorządowych wywody referenta stwarzają

PUŁAPKĘ DLA NIEKTÓRYCH WYDATKÓW.

Tak np. budownictwo szkolne nie znajduje prawie uwzględnienia w budżecie państwowym, bo odsyła się je do samorządów, a skoro teraz i działalność samorządów ma być utrudniona, zachodzi tedy pytanie, **za jakie właściwie pieniądze mają być budowane szkoły?** Wprawdzie istnieje tak zw. „plan" finansowy budowy szkół, ale tylko na papierze.

Mówca szczegółowo bada tekst ustawy skarbowej i stwierdza **ogromne zmiany** w porównaniu z ustawą obowiązującą na rok 1930/31. W ustawie skarbowej nowej znajduje w pełni swój wyraz znane

SANACYJNE PRAGNIENIE „LUZÓW" BUDŻETOWYCH.

Te luzy są tak wielkie, że w gruncie rzeczy **cały budżet przybiera charakter fikcyjny.** Te luzy widzimy przedewszystkiem w traktowaniu kwestji **wydatków pozabudżetowych** i kwestji **virement** (przenoszenie wydatków między paragrafami). — O wydatkach pozabudżetowych mówi artykuł 6 dziś obowiązującej ustawy skarbowej, że takie wydatki możliwe są tylko wówczas, gdy **Sejm jest zamknięty albo rozwiązany** i gdy odroczenie wydatków „mogłoby przynieść niepowetowaną szkodę państwu". Nowe zaś brzmienie artykułu 6 pozwala nawet **w toku sesji budżetowej** (!) czynić wydatki pozabudżetowe „gdy nastąpiła konieczność". Kiedy zaś nastąpiła owa „konieczność", — rozstrzyga oczywiście **sam zainteresowany rząd.**

Mówca analizuje ustawodawstwo zachodnie, — między innemi ustawę skarbową niemiecką wraz z nowelą z roku 1930. Nawet tam, gdzie ustawodawstwo stosunkowo nie jest sztywne, formuła jest ostrzejsza niż obecnie proponowana w Polsce. Tymczasem w Polsce mamy takie fakta, jak: 1) ogromne przekroczenie (600 miljonów) w roku 1927/28; — 2) specyficzny charakter przekroczeń (słynne 8 miljonów w roku 1928/29); 3) i tak ogromnie spóźnione przedkładanie kredytów dodatkowych, że dopiero obecnie legalizuje się przekroczenia z roku 1927/28. Pozatem obecny projekt ustawy ogromnie rozszerza „virement", to zn. przenoszenie między paragrafami. Dochodzi do tego, że w artykule 7 projektu ustawy można przenosić kredyty ze wszystkich paragrafów „w obrębie tej samej części budżetu", to znaczy w obrębie tegoż samego ministerstwa. Jasne, że w ten sposób rozszerzone virement znowu

STWARZA KOLOSALNE LUZY.

Do tego dochodzi jeszcze nowy, ale niewyraźny, artykuł 8, stwarzający nowy „fundusz obrotowy skarbu państwa" w kwocie 50 miljonów, które mogą być zarachowane na dochód ministerstwa skarbu. Ten artykuł 8 również **ułatwia politykę luzów.** Do tego wszystkiego dodajmy, że w artykule 7, gdy mowa o virement, został **zniesiony ustęp, zakazujący przenoszenia kredytów na fundusze dyspozycyjne.**

Badając dalej zmiany, zaszłe w nowej ustawie skarbowej, widzimy jeszcze **zniesienie** w art. 4 ustępu, zakazującego urzędnikom pobierania remuneracji za nadzór i udział we władzach różnych instytucyj, jeśli te remuneracje „wynoszą więcej niż wysokość uposażenia". Skreślenie tego ustępu jest wysoce **charakterystyczne.** Z jednej bowiem strony skreśla się 15 procent z djet poselskich, rzekomo, aby dać przykład narodowi, a z drugiej strony skreśla się ustęp, zakazujący pobierania nadmiernych remuneracyj.

Poseł **Polakiewicz:** Wniesiemy odpowiednią rezolucję.

Poseł **Czapiński:** Dlaczegóż panowie skreślają ustawę i przenoszą to do nieobowiązującej rezolucji? — Wobec tego, że na politykę luzów i na fikcyjność budżetu nie zgadzamy się, wnosimy odpowiednie poprawki do ustawy skarbowej.

Poseł **Polakiewicz** odczytuje swoją **nikogo nie obowiązującą** rezolucję.

Minister **Matuszewski** polemizuje z wywodami mówcy socjalistycznego i dowodzi, że stare brzmienie artykułu 6 o wydatkach pozabudżetowych **prowadzi do** „permanencji obrad Sejmu".

Poseł **Czapiński:** Do permanencji Sejmu mogą prowadzić tylko permanentne wydatki pozabudżetowe.

Art. 2. Na pokrycie wydatku, spowodowanego tem przerachowaniem przeznacza się: a) kwotę, powstałą wskutek zwaloryzowania wkładek na zasadach rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. 42, poz. 441, § 17, ustęp 4); b) obligacje, o których mowa w art. 3.

Art. 3. Upoważnia się ministra skarbu do wypuszczenia osobno na ten cel przeznaczonej 5% państwowej pożyczki w złotych, na ogólną sumę przerachowanych należności z trzydziestoletnim terminem wykupu. Obligacje tej pożyczki będą wypuszczane serjami w odcinkach, których wysokość ustali minister skarbu. Umarzanie obligacyj rozpocznie się od dnia 1 maja 1932 w drodze losowania lub wykupu. Wykup przedterminowy jest kwoty, wynikłe z tego przerachowania, obligacje pożyczki w nominalnej ich wartości, wypuszczone w myśl art. 3. O ile posiadacze depozytów otrzymali już kwoty, obliczone na zasadach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 (Dz. U. 42, poz. 441, § 17, ustęp 4), będą im te kwoty potrącone z kwot, obliczonych zgodnie z art. 1 niniejszej ustawy.

Art. 6. Obligacje, wypuszczone zgodnie z art. 3 niniejszej ustawy, korzystają z praw papierów pupilarnych.

Art. 7. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi skarbu.

Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

159

O potanienie węgla, elektryczności i gazu

W obecnej porze zimowej ważną rolę w gospodarstwie domowem odgrywa wydatek na opał i światło.

Tymczasem cena najważniejszego opału — węgla nie wykazuje dotąd żadnej zniżki, co odbija się obecnie bardzo dotkliwie na budżetach rodzin robotniczych i urzędniczych.

W Niemczech natomiast potanienie artykułów przemysłowych rozpoczęło się właśnie od węgla, który jest przecież podstawą kalkulacji w przemyśle.

Dlatego też stwierdzić należy, że akcja potanienia w Polsce nie weszła dotąd na właściwe tory. Baronowie węglowi w Polsce (z niemieckimi na Górnym Śląsku — na czele) są u obecnego rządu uprzywilejowaną elitą. Kartel węglowy żyje kosztem ogółu ludności Cena naszego węgla zagranicą jest znacznie niższa, niż w kraju, do przewozu węgla koleją do Gdyni dopłacamy z pieniędzy podatkowych, na Gdynię, która odgrywa rolę jedynie w wywozie węgla, wydaliśmy miljony złotych. To wszystko tak rozzuchwaliło kartel węglowy, że wypowiedział on na Górnym Śląsku umowę związkom górników, aby im obniżyć płace, natomiast nie myśli o obniżce ceny węgla.

Jeżeli dziś prasa brukowa pisze o fali taniości, to przedewszystkiem należy domagać się obniżenia ceny węgla za wzorem Niemiec oraz w związku z potanieniem drzewa.

W Krakowie obserwujemy niesamowitą historję z prądem elektrycznym. Jak wiadomo zużycie prądu elektrycznego przybrało w ostatnich latach takie rozmiary, że elektrownia krakowska uważała każdego nowego odbiorcę prądu za plagę, gdyż nie rozporządzała odpowiednią ilością prądu. To też nie miała żadnego interesu w obniżeniu ceny prądu i powiększeniu jego zużycia. Skutkiem tego cena prądu elektrycznego była bardzo wysoka. Miasto stanęło przed koniecznością budowy nowej elektrowni, wielogłowe prezydjum miasta nie umiało jednak znaleźć odpowiedniej pożyczki na ten cel, mimo, iż np. Poznań wybudował nową elektrownię i znalazł pożyczkę.

Wybawiły miasto z kłopotu komunalne kopalnie węgla w Jaworznie, które zobowiązały się dostarczyć tani prąd elektryczny. Zdawało się mieszkańcom m. Krakowa, że wobec tego cena prądu elektrycznego zostanie zniżona. Tymczasem spółka Bieliński-Ostrowski zakpiła sobie z ludności Krakowa i ani myślała o obniżce ceny prądu elektrycznego.

Pokrzyżowali jednak te zapędy kupcy krakowscy, przystępując do demonstracyjnego bojkotu elektryczności w sklepach. Teraz kolej na resztę odbiorców prądu elektrycznego. Organizacje urzędnicze i robotnicze powinny bezzwłocznie przystąpić do energicznej akcji o obniżenie ceny prądu elektrycznego. Robotnikom obniża się płace i redukuje dni pracy (nie mówiąc już o bezrobotnych), a urzędnikom zapowiedziano zniżenie płac o 15%. to też pracownicy fizyczni i umysłowi muszą domagać się odpowiedniego obniżenia ceny węgla i prądu elektrycznego. Jeżeli cena prądu jest za wysoka dla kupca, to cóż dopiero mówić o robotniku i urzędniku. Również należałoby obniżyć cenę gazu, który staje się niedostępny dla rodzin nawet średnio zamożnych.

Potrzebny chłopiec

do ekspedycji „Naprzodu"

Zgłoszenia do Administracji w godz. od 5 do 7 wieczór.

160

— **Ceny zboża.**

Przeciętne ceny czterech głównych zbóż w okresie od 12-go do 18-go stycznia 1931 r. Wg. obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	24.34	18.60	25.50	23.00
Kraków	24.91	18.75	26.50	22.50
Lwów	24.50	18.35	—	22.55
Poznań	21.75	17.85	26.00	21.00
Berlin	54.06	32.44	43.74	29.68
Hamburg	25.02	—	15.21	13.68
Praga	37.35	24.82	39.47	28.12
Brno Moraw.	35.24	25.93	38.94	27.98
Wiedeń	28.12	22.46	35.94	25 70
Gdańsk	24.68	19.57	24.68	21.86
Liverpool	24.05	—	—	20.34
Nowy Jork	—	16.02	—	—
Chicago	26.43	14.50	21.62	20.87
Buenos Aires	22.18	—	—	12.78

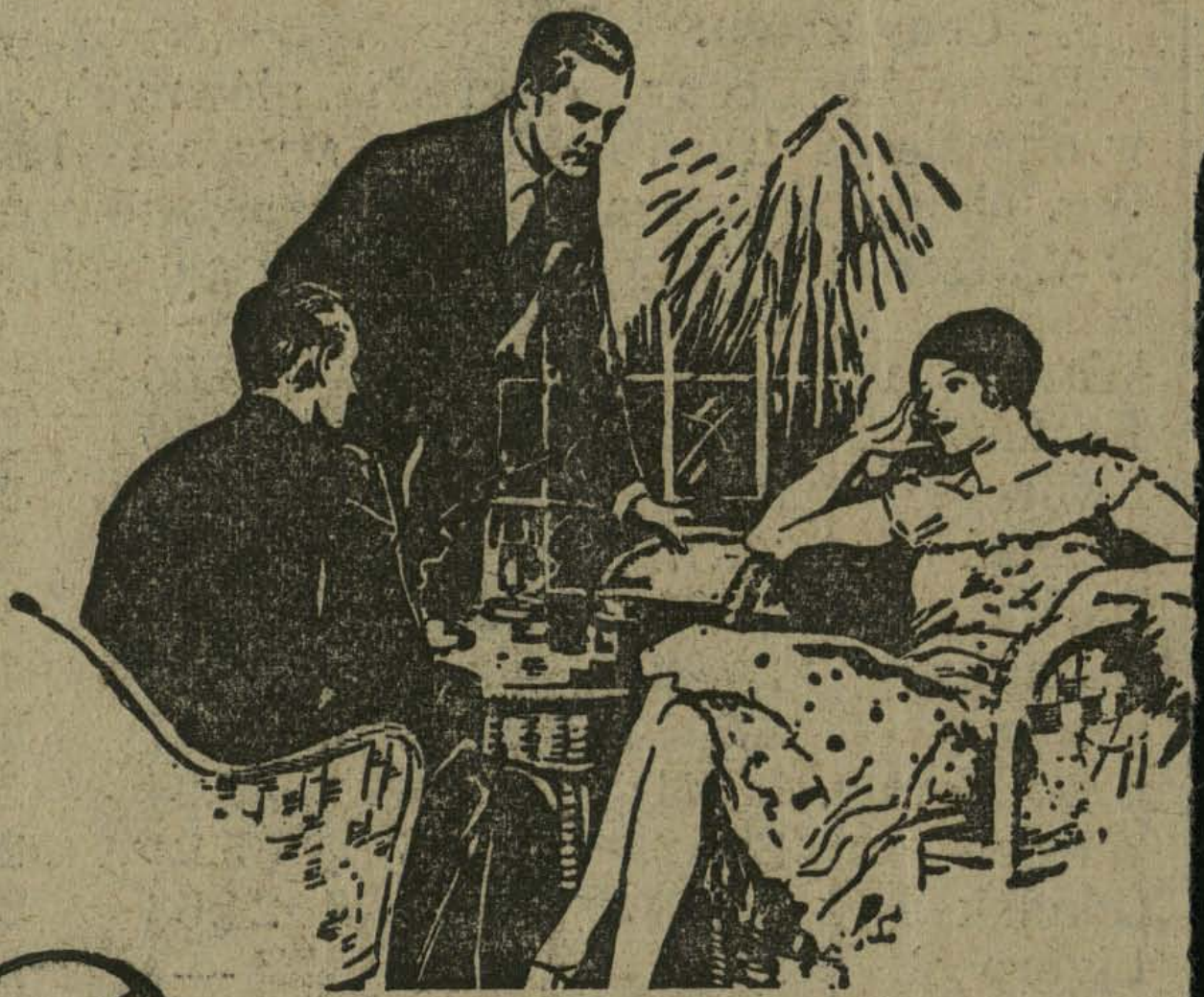

Piękność bezbarwna to nie niekno

jak jedzą - jak żyją

	spożywa cukru rocznie kg:		żyje przeciętnie lat:
polak		12	49
francuz		21	53
szwajcar		38	56
anglik		40	57
duńczyk		47	61

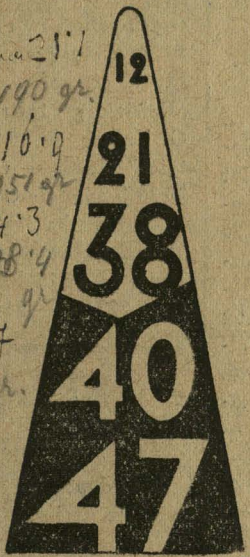

cukier krzepi

głosami, przeciwko 284. Przedstawiciel socjalistów Vincent Auriol oświadczył przed głosowaniem, że stronnictwo jego wypowiada się za rządem. Rezultat głosowania wywołał entuzjastyczne oklaski na ławach lewicy. Jednakże w kuluarach dziesięciu komunistów głosowało za votum zaufania dla gabinetu Steega. Krąży pogłoska, że premjer obiecał komunistom udzielenie amnestji w Alzacji i Lotaryngji. Tardieu nie przemawiał podczas debaty.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd prasy. — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.25 — 14.30 Przerwa.—14.30 —14.55 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — wygł. prof. H. Mościcki. — 15.00—15.20 Komunikat gospodarczy.—15.20—15.50 Przerwa. — 15.50 — 16.10 Odczyt p. t. „Walka z gruźlicą na terenie stolicy" — wygł. dr. C. Wroczyński. — 16.15 — 16.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów. — 16 20 — 16.35 Kącik artystyczny L. S. G. — 16.35 — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.45 — 17.15 Kącik dla młodych talentów muzycznych. — 17.15 — 17.40 „Z krainy czarnych djamentów" — 17.45 — 18.45 Słuchowisko dla dzieci młodszych. — 18.15 Koncert dla dzieci z Warszawy. — 18.45 — 19.10 Rozmaitości. — 19.10 — 19.25 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych swych członków i ogółu rolników. — 19.25—19.35 Płyty gramofonowe. — 19.55 — 20.00 Płyty gramofonowe. — 20.00 Feljeton p. t. „Dzisiejszy teatr niemiecki" — wygł. p. G. Krause. — 20.15 — 20.30 „Rząd a Dyktator" (1830) — wygł. pułk. Henryk Eile. — 20.30 Recital fortepianowy Mikołaja Orłowa. 21.20 Muzyka lekka. — 22.00 Feljeton p. t. „Niemka, Francuzka, Polka"—wygł. C. Jellenta. — 22.15 Koncert. — 22.50 Komunikaty — 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

STAN POGODY

NIECO CIEPLEJ.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na zachodzie, a później w środku kraju rozpogodzenia. Na wschodzie i północnym wschodzie pochmurno, miejscami śnieg. Nieco cieplej. Słabe wiatry zachodnie.